9/1096-3749,

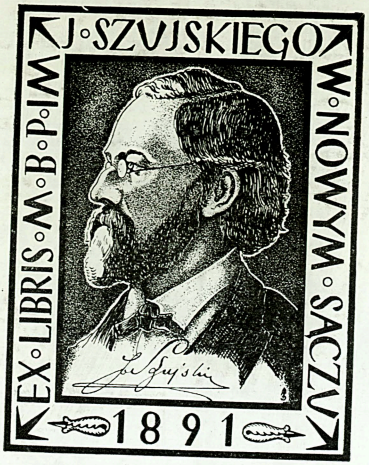

BIBLIOTEKA MIEJSKA
IM. J. S. MACKIEGO
W NOWYM SĄCZU

Inwentarz
2393
2070-00

STRYJKOWSKI (STRYKOWSKI) (MACIEJ).
1547–1582
Encyk. T. 4. 1878 s. 397

2393

556
II

II

2393

KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.

Ktora przedtym nigdy swiátłá nie widziáłá.

Kronika Polska Litewska / Z modzka / y wszystkiey Rusi Kijowskiey / Moskiewskiey / Siewierskiey / Wołhińskiey / Podolskiey / Podgorskiey / Podláskiey / etc. Y rozmáite przypadki woienne y domowe / Pruskich / Mázowieckich / Pomorskich / y inszych kráin Krolestwu Polskiemu y Wielkiemu Xiestwu Litewskiemu przyległych / Według istotnego y gruntownego zniesienia pewnych dowodow z rozmáitych Historikow y Autorow postronnych / y domowych / y Kijowskich / Moskiewskich / Sławáńskich / Liflantskich / Pruskich stárych / Dotąd ciemnochmurną nocą zákrytych Kronik / y Látopisczow Ruskich / Litewskich / y DLVGOSZA Oycá dzieiow Polskich z inszymi / z wielką pilnoscią y wezłowátą pracą (Osobliwie około Dzieiow Litewskich y Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych) Przez

MACIEIA OSOSTEWICIVSA STRIYKOWSKIEGO dostátecznie nápisána / złożona / y ná pierwsze swiátło z wybádánim prawdziwie dowodney stárodawnośći własnym wynálezieniem / przeważnym dochćipem / y nakłádem nowo wydźwigniona przez wszystki stárożytne wieki / áż do dzisieyszego Roku 1582.

A naprzod wszystkich ile ich kolwiek iest ludzkich ná Swiecie Narodow gruntowne wywody.

Z łáską y Priwileiem Kro: J: M:

Drukowano w Krolewcu v Gerzego Osterbergerá:

M. D. LXXXII.

ZBIORY SPECJALNE
ZBIORY SPECJALNE
XIX w 990

KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIÉJ RUSI

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNÉM POWTÓRZENIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POPRZEDZONE

WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH STRYJKOWSKIEGO

PRZEZ MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO,

ORAZ

ROZPRAWĄ O LATOPISCACH RUSKICH

PRZEZ DANIŁOWICZA,

POMNOŻONE

PRZEDRUKIEM DZIEŁ POMNIEJSZYCH STRYJKOWSKIEGO

WEDŁUG PIERWOTNYCH WYDAŃ.

TOM I.

23/93

BIBLIOTEKA
№ 148.
J. SZUJSKIEGO.

930.25

WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

1846.

Stanisław Tarnkiewicz
1877.

BIBLIOTEKA MIEJSKA im. J. SŁOWACKIEGO w NOWYM SĄCZU
Nr 4046
926

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

Cenzor

Niezabitowski.

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu
ZBIORY SPECJALNE
nr inw. 9223
94(438)

Akc. 6/2004

KTÓRA PRZEDTYM NIGDY ŚWIATŁA NIE WIDZIAŁA

KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA,

I WSZYSTKIEJ RUSI

Kijowskiej, Moskiewskiej, Siewierskiej, Wołhińskiej, Podolskiej, Podgórskiej, Podlaskiej, etc. I rozmaite przypadki wojenne i domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich i inszych krain Królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych, według istotnego i gruntownego zniesienia pewnych dowodów z rozmaitych historików i autorów postronnych i domowych, i Kijowskich, Moskiewskich, Sławańskich, Liflantskich, Pruskich starych, dotąd ciemnochmurną nocą zakrytych Kronik i Latopisczów Ruskich, Litewskich, i **Długosza** Ojca dziejów Polskich z inszymi, z wielką pilnością i węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów Litewskich i Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych)

PRZEZ

Macieja Osostewiciusa Stryjkowskiego

dostatecznie napisana, złożona i na pirwsze światło z wybo[illegible]m prawdziwie dowodnej starodawności własnym wynalezieniem, przewa[illegible]ym dochcipem i nakładem nowo wydźwigniona, przez wszystki starożytne wieki, aż do dzisiejszego roku 1582.

A naprzód wszystkich ile ich kolwiek jest ludzkich na świecie narodów gruntowne wywody.

Z łaską i priwilejem Kro: J. M:

DRUKOWANO W KRÓLEWCU U GERZEGO OSTERBERGERA.

M. D. LXXXII.

HISTORIKOWIE I AUTOROWIE ROZMAICI

z różnych bibliotek na dowody i dostateczne opisanie tych ksiąg zniesieni, których *libros, capitula, folia* na *margines* od nas położone obaczysz.

Archilochus.
Aul: Gellius.
Augustinus De Civil. D.
Albertus Cranlius.
Albertus Magnus.
Actius Sannasarius, P.
Apollonius.
Apocalipsis Ioannis.
Biblia wszystka według potrzeby dowodów.
Berosus, Chaldejski historyk.
Blondus Flavius.
Bonfinus, Węgierski histo.
Bulgarska Kronika.
Bielski.
Coelius Rodiginus.
Cornelius Tacitus.
Cornelius Agrippa.
Callimachus.
Claudius Claudianus, P.
Ciceronowych ksiąg kilko.
Caius Sempronius.
Calepinus.
Cromer, oświeciciel dziejów Polskich.
Cesarzów Constantinopolskich Kroniki 2.
Censorinus.
Carion.
Cilenius Dominicus Graecus de disciplina militari.
Dawidowe Ps.
Daniel Prorok.
Demostenes.
Diodorus Siculus.
Dio Cassius.
Dzieje Apostolskie.
Dionisius.
Dubrovius Czech.
Długosz ociec dziejów Polskich.
Decretały Rzymskie.
Duńska Kronika.
Esajasz prorocy.
Ezechiel
Eusebius Caesariensis.
Epiphanius biskup Constantieński *de haeresibus.*
Erasmus Stella Tilemanus.
Aeneas Siluius.
Erasmus Stella Saxo.
Erasmus Roterodamus.
Flauius Josephus aut: Hebr:
Florus.
Greckie dzieje rozmaitych autorów.
Grzegorza S. księgi.
Gregorius Nazianzenus.
Homerus.
Herodotus.
Hieronim S.
Historie Kościelne.
Helmoldus.
Hagecus Venceslaus, Czeski Kronikarz.
Hispańskie Kroniki 2.
Herbort z Cromera.
Iulius Solinus Polihistor.
Iustinus Histor.
Iornandes.
Iostus Ludovicus Decius.
Jana Tarnowskiego pana Krakowskiego Kronika Polska pisana.
Ioachimus Cureus Ślęzak.
Ioannes Stadius.
Ioachimus Camerarius.
Kadłubek Vincenti Kronikarz Polski pisany.
Kijowskie Kroniki stare 4.
Livius ociec dziejów Rzymskich.
Lambertus Safnaburg.
Lucius Fenestella.
Luitprandus.
Leonardus Aretinus.
Litewskich Latopisczów 12.
Liflandskich Kronik o częstych wojnach z Litwą w Wendzie albo w Kiesi, w Rydze i w Rumborku nalezionych 4.
Laertius Diogenes.
Maneton Egipczyk.
Miesilius Lesbius.
Monsterus.
Mancinellus P.
Manilius P.
Moskiewskie dzieje.
Miechovius.
Orosius.
Ovidius, P.
Olaus Magnus Arch. Vps.
Philo Żyd *aut: Bibl.*
Plato.
Plinius natur: histor.
Pindarus.
Ptolomeus Alexandrin.
Plutarchus o mężach zacnych.
Pomponius Mela.
Pomponius Laetus.
Paulus Diaconus.
Procopius Caezariensis.
Platina.
Petrus a Dusburch o wojnach Litewskich z Krzyżakami, historik stary pisany.
Propertius, P.
Pruskich Kronik o wojnach z Litwą i z Żmodzią 3.
Paulus Scalichius.
Paulus Iovius.
Philip Melanchton.
Quintus Curtius o Wielkim Alexandrze.
Ruskie Kroniki stare.
Remigius Antisioroden.
Raphael Volateranus.
Sabellicus.
Spartianus de vitis Caesarum.
Seneca.
Simmachus.
Suetonius.
Salustius.
Strabo Geograph.
Silius Italicus.
Swedskie Kroniki.
Sławańska Kronika.
Sleidan.
Sigismundus Herberstein.
Turydides Hist. Gr.
Tibullus, P.
Tureckie dzieje.
Valerius Maximus.
Vapovius.
Virgilius, P.
Xenophon de aequivocis.
Zonaras Hist. Gr.

Nie najdzie tu Czytelnik żadnej namniejszej rzeczy któraby kilkiem dowodów pewnych historików podparta i ugruntowana nie była, tylko trzeba margines pilno czytać; skąd ludziom uczonym biegłym w historiach i w rozmaitych autorów głębokim czytaniu (którym na rozsądek tę pracę naszę ofiarujemy), niemniejsza roskosz za odnowienim pamięci dawno czytanych rzeczy, a tym którzy się chcą w historiach ćwiczyć snadna, a prawie palcem ukazana z trudną węzłowatą pracą naszą droga. Tym zaś którzy dawnych rzeczy skuteczną prawdę, pewny dowód i gruntowny porządek historiej chcą wiedzieć nieomylna uciecha, a czarnozębym Zoilussom i zajrzącym przeważnej cnocie Arystarchom ten wierszyk:

☞ Jeśli na prawdę stawisz twarz zmarszczoną,
Masz zysk figurę z trzech palców tłoczoną.

AD VICTORIOSISSIMUM
ET INVICTISSIMUM
DEI GRATIA POLONIAE REGEM
STEPHANUM PRIMUM
Magnum Ducem Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samagitiae, Kijoviae, Volhiniorum, Pomeraniae, Podlachiae, Podoliorum, Livoniae, &c.

TRANSILVANIAEQUE PRINCIPEM & DOMINUM POTENTISSIMUM.

Mattiae Osostevitii Strijcovii

PROEMIUM.

Nemo melius aut compendiosius universam Historiae voluptatem, dignitatem, ac commoda complexus est, Serenissime et Invictissime Rex Stephane, quam qui eam vitae Magistram, ille Romanae eloquentiae Princeps Cicero, appellavit. Nam ea vox omnes omnium virtutum ac disciplinarum utilitates complexa, innuit hominum vitam universam ad Historiae leges dirigendam. In quam sententiam Tucydides quoque Historiam praecipuum et summum vitae humanae Tesaurum esse attestatur, qui nunquam e manibus Principum ac Senatorum, Reipub. quoquomodo habenas moderantium excidere debeat, ut eo adiuti similia negotia, paresque casus commodius tractare queant, quando causae eveniant fere semper persimiles. Nullaque est alia humana Prudentia, quam eventorum observatio, rerumque praesentium ac futurarum ex praeteritis tanquam ex fonte derivata scientia, quod ex universo literarum genere sola maxime praestat Historia. Haec enim ut omnes artes immortalitati virtute sua dicatas exornat, ita iuvenes prudentia, rebusque dextre gerendis, cum senioribus exaequat, seniores vero eorum quos experti sunt casuum comprobatione confirmat, minus autem prudentes periculorum praeteritorum notitia in praesentibus cautiores reddit & felix censetur ille quem faciunt aliena pericula cautum. Unde unicum exemplum Historiae tam in Senatoria classe, quam bellicis negotiis, plus valere certum est, quam vel mille quaestiones Sophisticas: Historia enim imprimis instruit Senatorem, quomodo optime consulat Reipub., maiorum leges, mores, eventus & instituta prosequendo, quae plurimum ad sententias ferendas, ac arduos quosuis nodos in rebus dijudicandis solvendos valent. Eudem quoque Imperatorem exercituum, ad bellum

Humana prudentia in quo consistat.

Senatores quomodo instruantur lectione Historiarum.

Platonis dictum: Hostes industria magis & arte vinci, quam viribus, quorum alterum Ducis, alterum militum.

fortiter feliciterque gerendum, variis praeteritorum eventuum exemplis adiuvat, cum veluti in tabula picta potentissimorum Regum, bellicosissimorum Ducum & variarum nationum ortus & res gestas, mutationes imperiorum, deletos virtute dolove hostili multiplices exercitus, artes, insidias, stratagemata, quibus maxime falluntur hostes, urbium munitionumque expugnandarum rationem, proponit. Denique spem potiundi, metum amittendi, interdum vero fortuna (nullibi certas sedes figente) mutata, victorem triumphantem & profligatis insultantem cadere, victum autem resurgere, ac eodem pene momento, succedente tristitia laetitiam, tristitiamque & luctum laetitia pelli. In omni denique belli ratione, maiorum nostrorum antiquorumque Heroum, ex annalibus res gestae petitae, plurimum faciunt. Quod vel unico exemplo M. Luculli comprobatur, qui nullis olim belli artibus instructus, ex sola eaque assidua Historiarum lectione in tantum Imperatorem evasit, ut Mithridatis potentissimi Asiae & Ponti, Tigranisque Armeniae, Regum copias instructissimas, ferro & fame ad internecionem deleverit, ipsum Mithridatem viginti duabus nationibus, quarum & linguas apprime callebat imperantem, Ponto expulerit, Asiamque & Armeniam imperio Romano subiugaverit.

Volateranus Geographiae lib. 10 & in Antropologia lib. 17 & Plutarch. in Mitridate, & Lucullo, de vir. Illustr.

Atque utinam & nostri milites eorumque praefecti aliquando resipiscant & illud temporis quod interdum Marte respirante, Baccho ac prodigendis alea stipendiariis pecuniis tribuunt, perscrutandis praestantium Heroum gestis, ac lectioni Historiarum impendant. Quae solae incredibili quodam gloriae studio, atque immortalitatis amore, homines etiam ignavissimos ad praeclare gerenda accendunt, pravos vero poenarum & famae malae formidine in posteros quoque derivandae a vitiis deterrent distinentque; ingenuis autem & generosis calcar addunt, magisque exempla antiquitus repetita efficaciora sunt, ad excitandos, flectendos & assuefaciendos animos, quam vel ipsae Solonis Lycurgive leges. Trahimur enim omnes laudis & aeterni nominis studio & optimus quisque maxime gloria ducitur. Unde & Alexander ille Macedo, cum in Sygeo ad Achillis tumulum castrametatus esset, laudis illius honesta aemulatione stimulatus, exclamasse fertur: O fortunate adolescens, qui tuae virtutis praeconem Homerum inveneris.

Vir. Aeneid. 4 Fama malum quo non aliud velocius ullum.

Cicero pro Archia P.

Nisi etenim Homerus extitisset, idem tumulus, qui corpus, gesta etiam & nomen, non ipsius modo Achillis, sed & omnium Argivorum, Iliacorumque Heroum, prorsus obruisset: quorum virtutes, Homeri & aliorum scriptis vindicatae sunt ab interitu. Ut vere dictum sit a Lucano:

O sacer & magnus vatum labor, omnia fato
Eripis, & donas populis mortalibus aevum.

Nam si historiam solam rerum gestarum memoriam & indicem ab omnibus mortalibus extinxerit aliquis, protinus hominum vita ab ipsis brutis etiam vix secerni possit & prorsus notitia Dei (quae ex Moise aliisque Prophetis, Apostolis & Evangelistis dependet) & animae immortalitas tollerentur. Caetera namque omnia ut caduca & fragilia sunt, ita vel vi extingui vel invidiosa vetustate consumi possunt. Mutantur imperia, succum-

bunt variis casibus Regna, intereunt urbes, patiuntur ruinam Respub. Spartanorum, Atheniensium, Thebanorum, Megarensium &c. At historiae nisi humani generis interitus antecedat, peribunt nunquam, sed in animis agrestium quoque & imperitorum sola auditione haerere possunt. Unde Mattiae illius Huniadis victoriosissimi Regis Hungariae (quem tua majestas & in regno divinitus assecuto, & in rebus summa dexteritate praeclare gestis, non adaequavit modo sed & plus ultra superavit) talis esse forma regiorum, dum a militia vacaret conuiviorum, memoratur, ut aut Historicos mensa sua dignatos variis de rebus disserentes audiret, aut Musicos iuberet ad lyram gesta praestantium virorum in bellis Turcicis a Poetis patrio sermone descripta decantare, quam consuetudinem laudatissimam hucusque in Italia, Tracia, Bulgaria, Servia, Valachia utraque & Transylvania tua, ipsemet observari vidi, ubi nullae obscenae cantilenae, praeter Heroum ex Historiis petita gesta, auditores ad virtutem stimulantia personare audiuntur. Itaque probatissimo more Achillis, cui Homerus inter caeteros duces Argolicos summam virtutem tribuens, scribit eum cum in tentorio otiosus sederet Heroum res gestas ad cytaram cecinisse.

Cureus in Historia Silesica.

Seneca in Troade de Achillo, Tinnulas plectro feriente chordas, Tunc quoque graues acuebat iras Bella canendo.

Et quoniam ego Serenissime Rex ab ineunte aetate, ignaua otia perosus, Phoebo & Musis ingenuis me totum devoverim, multaque & aperta ingenii mei testimonia, tam in Historica quam Poetica facultate ediderim, militiae quoque, ne uel ea in parte patriae deesse uiderer, Marti Apollinem conciliando officium meum sub Interregno Augusti comprobavi. Tandem vero cum animadverterem Historica negotia quibus me totum addixeram tranctantibus, experientiam rerum variarum externarumque nationum lustrationem maximo adminiculo esse, magnam partem Europae & Asiae ante & sub utroque Interregno, terra marique a Septentrionalis Oceani sinu Baltico Prussiam, Livoniam, & Phinlandiam alluente, ad Pontum Euxinum & Transpropontidem, Helespontiacumque, Aegeum nec non Ionium usque & Adriaticum mare peragravi. Omnia quae cum aliquo fructu huius nostrae Reipub. coniuncta fore videbantur, ne coelum tantum non animum in tantis & tot peregrinationibus mutare arguerer explorando, & in commentarios certos iam olim summo legentium applausu editos redigendo. Cum autem pluribus ab annis Historiis Sarmatiae nostrae inuestigandis, conscribendis, amplificandis & propoliendis (ne inutile terrae pondus fruges consumere natum dicerer & talenti divinitus concrediti, terraeque defossi, a iusto iudice Christo olim accusarer) sincere inuigilauerim, Sarmaticarumque gentium & invictissimorum Heroum, clarissimorum Ducum, inclita gesta ab interitu indicaverim, voluntati tamen addictissimae, quo minus illa in lucem prodirent illud obstitit quam maxime, quod Aulo Gellio Noctes Atticas scribenti, & quod divino Nasoni de ingratitudine suae aetatis conquerenti, cum etiam illud de me ingenue (Rumpantur licet ilia Codro) dicere audeam:

Hermioneus interrogatus, a quo sapientiam didicisset, a labore et experientia respondit.

Peregrinatio Autoris & intentio.

Dominus: tam cum quc talentum per ignaviam & desperationem fodit, quam otiosos in foro stantes, & virgines dormitantes reprehendit. Math. 20 & 25 &c.

Ouid. 1. Trist. 1 de Ponto ad Ruf. 2 Trist lib. 1 Eleg. 1 lib. 3, Art.

Ingenio poteram summas volitare per arces
Me nisi, etc. *Sed:*
Invia virtuti nulla est via
Ipsa quidem virtus pretium sibi

Tibull. lib. 1.

Fortunae secura nitet, nec fascibus ullis
Erigitur &c.

Fortuna Christianis non admittenda, Augustin. lib. Retract.

Qua ego etiam Duce, nulla unquam comitatus Fortuna quae perpetuum virtuti bellum indixit, serenissime Rex, duabus fere lustris dies noctesque Gelliano labore excubando, probabilibus autoribus undique conquisitis, hanc totius Sarmatiae, Slavorum, Polonorum, Litvanorum, Samagitarum, Russorum, Volhiniorum, et caeterarum totius imperii tui nationum Historiam, propria industria et inventione ad haec usque tempora descripsi, novaque luce, quam nunquam antea densissimis et plusquam Cymmeriis tenebris involuta vidit, nullis sumptibus parcendo donavi: quam Tuae Sacratissimae Maiestati uti Regi earum gentium potentissimo et ultra Heroicas virtutes etiam optimorum studiorum cultori et promotori clementissimo, iure dedico, offeroque, minime dubitans, omnium bonorum iudicio, illud quoque tuis amplissimis et celeberrimis laudibus (quibus iam caput intulisti astris) adnumerari, quod earum gentium probabilis Historia te feliciter regnante primam lucem aspexerit. Quam a me sincere & probabiliter elaboratam, sinceriusque Tuae S. Maiestati dicatam, serena et Regia fronte suscipere non dedigneris, utriusque Artaxerxis Persiae Regum non immemor, quorum primus aquam ab agreste quodam e profluente manu sibi sincere oblatam, alter vero pomum ingentis magnitudinis simili modo a simplici ruricola exhibitum, Regia liberalitate (qua sola per tot secula post funera vivunt) recompensarunt, non quidem propter rerum donatarum utilitatem, sed ob promptam, sinceram, ac humilem offerentium voluntatem. Interim vero Deus Opt. Max. Tuam S. Maiestatem quam diutissime & optime valere, felicissimeque tot et tantis triumphis cumulatam regnare faciat, Oro.

Gellius noctu scribebat, interdiu laborabat.

Plutarchus.

ILLUSTRISSIMO

AC REVERENDISSIMO PRAESULI

ET DOMINO,

D. GEORGIO RADIVILO

DEI GRATIA VILNENSI EPISCOPO,

OLICAE & NESUISI PRINCIPI.

Plato ille divinus, amplissime Praesul, in Dialogo de natura, meminit Sacerdotem quendam Aegiptium natu grandem Soloni in Saim regionem Aegypti studiorum gratia commigranti, haec verba obiecisse: O Solon! Solon! Graeci pueri semper estis, nec quisquam e Graecia senex. Cur istud diceret percontante Solone, respondisse sacerdotem: Quia iuvenis vobis semper est animus, in quo nulla est ex vetustatis commemoratione prisca opinio, nulla cana scientia &c.

Aegiptii Antiquitatis & rerum gestarum conscribendarum studiosissimi.

Quaecunque vero a nostris sive vestris sive aliis nationibus gesta sunt, modo ad aures nostrorum pervenerint, nostris in templis descripta servantur. Apud vos quidem & alias gentes res gestae nuper literis monimentisque traduntur, sed certis temporum curriculis, illuvies immissa coelitus omnia populatur, ideo qui succedunt & Litteris & Musis orbati sunt, quo fit ut quasi iuvenes iterum sitis & rudes praeteritarum rerum prorsus ignari &c.

Aegyptius Graecos semper pueros esse comprobauit.

Tunc admiratum Solonem obnixe Sacerdotes obsecrasse ait, ut sibi diligenter omnia priscorum civium opera revelarent &c. Hactenus Plato.

Idem Plato in dialogo de legibus, Sermonem igitur aggredi forti animo decet, ac Phoebo Musisque vocatis, antiquos cives, excellentes viros summis laudibus illustrare.

Quod certe & nostris Sarmatis, maxime vero Lituanis, Samagitis, & Russis merito obiici possit, quorum famae, gloriae, ac virtuti Fortuna propter penuriam Historiarum hucusque invidit, ut illorum clarissimorum Heroum, magnanimorum Ducum, invictissimorum Principum Martia Herculeaque gesta, coeca noctis caligine suppressa, nullam hactenus lucem viderint. Non alia de causa nisi quod sero literarum cognitio rebus bellicis apud Sarmatas nostros iuncta fuerit & propter penuriam ingeniorum, dum artes ingenuae earumque alumni & cultores iustis premiis fraudarentur, Gnatones vero Terentiani, Trasones, & Scurrae in pretio habentur. Quaequidem mala etsi me quoque ab investiganda, summisque tenebris eruenda Historia Litvanica interdum deterrebant, nunquam tamen euicerunt, quominus ad publicam harum gentium utilitatem & decus immortale, id quidquid tuae Reverendissimae Cel-

Herm. &c.

situdini communicatur operis, conscriberem, animique mei sinceritatem virtutis vindicandae gratia comprobarem.

Praesertim cum audirem cavillationes quorundam malesanorum saepius iactari, Lituanos eam ob causam annales temporum suorum luci non prodidisse, quod nihil dignum unquam gesserint. Qui tamen Martiis gestis Clarissimi, Heroum maximorum gesta adaequarunt & Romuleos triumphos de superbissimis quibusque gentibus reportarunt. Unde & ipsi modo sua propria virtute (quae tantarum virium est ut se ipsa tueatur) impudentia Zoilorum ora, eorum proprio malo obstruere & se a convicio barbarici vindicare magnitudine rerum gestarum possunt, cum docuerint Monarcharum & Ducum Russiae, Moschorumque colla iugo suo submisisse, ac in Moschovia ipsa Metropoli triumphasse, Livoniensium & Prussorum ordines contudisse, Germaniae universae, Galliae, Angliae, Bohemiae, Hungariae &c. auxilia simul ad excidium suum iuncta, millies repressisse, Marchicas regiones penetrasse, denique Tartaris, quibus Mars ipse Deus belli conceditur, Reges sua autoritate (idque ductu Atavorum & Avorum tuorum) imposuisse & id genus virtutum bellicarum edidisse, strenue cum variis gentibus dimicando, vim vi, arma armis, a capite, a fortunis, saluteque suorum propulsando & quod vere Heroicum est, superbos debellando, subiectisque parcendo. Quae omnia & singula amplissime Praesul, hisce in commentariis meis, quorum te etiam participem, ut primatem huius magni Ducatus esse volui, quilibet facile reperiet, ubi etiam nobilissimorum maiorum tuorum frequens fit mentio, eorumque virtutes & res summa dexteritate, pace belloque gestae praedicantur. Superest igitur ut hos sinceros, bilustresque labores nostros, tua amplissima Celsitudo, ea qua praedita est Radivilis innata humanitate Heroica, clementer suscipere, Autoremque devotum amplecti non dedignetur, quo nostra studia ad maiora accendantur & aliud opus eiusdem materiae a nobis inchoatum divini numinis gratia ornatius auctiusque aliquando edi possit.

Anno Christi 1418 & 19. Vitoldus per Radivilum Marsalcum, Tachtamissum, Betsubal, et Ieremferdenem Vilnae coronatos Hordis Zawolhensibus praeposuit.

Georgius Radivil Marsalcus Mag. D. Lit: Ecigereium in solium Hordae Krimscensis nomine Casimiri Iagelonidis sublimavit anno Christi 1439.

Bene ac feliciter valeat Illustriss. Cels. Tua.

Mattias Osostevicius Strijcouius.

ILLUSTRISS. PRINCIPIBUS AC DOMINIS. D.

GEORGIO, SIMEONI, ALEXANDRO

OLELCOVICIIS

DEI GRATIA DUCIBUS SLUCENSIBUS &c.

Mattias Osostevicius Strijcovius.

S. P.

Non vos latet Principes Optimi quanta cura & diligentia continuando huic operi laborioso Annalium insudaverim, dum lustro ab hinc exacto Sluciae & Siemiaticis splendidissimae Aulae Inclyti piae memoriae Principis Georgii Olelcovicii, & Illustrissimae Heroinae ac viraginis lectissimae Catharinae Comitissae a Tęczin parentum vestrorum summa humanitate ac liberalitate prosecutus adhaererem. Cujus ego liberalitatis & hospitalitatis vestrae ut par erat semper memoriam habui, & quam primum daretur occasio dies omnes ac noctes cogitabam animi mei gratitudinem propensam Illustrissimo Principi patri vestro & vobis patefacere. Sed dum ego illius praeclaras virtutes aeternitati mandare, hosceque labores meos eidem dicare, (quot semper in votis habebat) gestio: Ecce proh dolor: Durae & inevitabilis mortis ne Cressaeo quidem auro redimenda jura optimus princeps Nestora aetate quem adaequarat prudentia vincere dignus subiens, vobis & bonis omnibus maximum sui desiderium reliquit.

Cum autem vos Principes magnanimi ad patris Inclyti gloriae haereditatem jure optimo successistis, vobis quibus plurimum debeo, hasce decennes vigilias meas alacriter impertior. Ubi historiarum maximis perceptis fructibus, maiori cum laude utilitateque cognoscetis gentis vestrae bellicosissimae exordia, incrementa, progressus, disciplinas, res domi forisque praeclare gestas, hactenus coecis & plusquam cimeriis tenebris involutas. Considerabitis hic enim propagatores vestrae clarissimae Olelcorum familiae, & quamobrem, quomodo, quando & quibus fatis Itali Duce Palaemone vel Publ. Libone has in oras classe appulerint, rei impossibilitate a nobis historica fide & probabilibus argumentis discussa. Videbitis hic Borcium, Cunassum, Speram, Zivibundum, Scirmuntum, Troinatam, majores

Dlugossus & Miechovius lib 3 cap. 53, f. 161. Crom. lib. 9, & Annales Russorum.

vestros bellicosissimos, & Mendolphum Regem Lituaniae Innocentii summi Pontificis & Friderici II Imperatoris autoritate anno 1235, coronatum. Admirabuntur hic benigni Lectores, Narimunti, Troidenis, Vitenénis, Gedimini, Kiejstutii, & Olgerdi atavi vestri Iagelonisque Regis Patrui Olelcovicii, Herculeos de superbissimis gentibus triumphos. Qui quidem majores vestri Lituaniam, & Samagitiam, Russiamquae ingenti bellorum vexatione a Crucigerorum Prussiensium & Liuoniensium nec non universis Germanorum Principum viribus annos 500 fatigatam, victricibus semper armis defenderunt, ac tantum nomen bellica virtute sibi compararunt, ut virtus & gloria eorum ad coelum usquae efflоruerit. Ut enim aliorum mille triumphos & acerrima bella praeteream, unus Olgerdus atavus vester nulli certe Romanorum, Graecorum, & Punicorum Ducum secundus sufficiet, qui subjugatis Tartaris Praecopensibus, & tribus eorum Regulis profligatis, Podoliaque depulsis, Demetrio Ivanovicio Moschorum Principi cum belli denunciatione fomitem accensum misit, e Witebscaque dotalis ducatus arce, castra movens summa celeritate, ad Moschoviam ipsam Metropolim pervenit, qua obsessa ut latebris exiret Moschum compulit, & vi supplicanti offensam condonavit, finibusque Lituaniae ultra Mosaisco promotis hastam ipsemet quemadmodum voverat arci Moschoviticae illisit. Idem ille Olgerdus Achilles Lituanicus, sexcentis victoriis cum fratre Kiejstuto Samagitico, Lituanoque Ulisse, de Crucigeris foelici Marte partis, Ludovicum Hungariae, & Ioannem Boemiae Reges, Carolum Marchionem Moraviae, postea Imperatorem Romanorum ejus nominis Quartum, cum omnibus eorum copiis, item Comitem de Halles, & omnes Germaniae principes, Crucigeris auxilia ferentes, ac Magnos Prussiae & Livoniae cum suis ordinibus Magistros ad excidium Lituaniae totis viribus anno 1343, horribili undique Marte venientes, ita profligavit, belloque in hostiles terras more Agatoclis Siracusani, & Scipionis Africani translato afflixit, ut Reges & Principes amissis exercitibus, Magistro Prussiae tanquam hujus pessimi eventus auctori conviciarentur, & triumpho Lituanis relicto inglorii ad sua redirent. Omitto hic Vitoldum Volodimiri Olgerdonidis Kiioviae principis, abavi vestri patruelem, qui Alexandri Magni nomine Christianus donatus, & gesta eiusdem expressit, Alcidemque viribus & heroicis ausis (dum etiam cum Tamerlane terrore orbis acerrime conflixit), Ulissem stratagematibus, Annibalem magnitudine animi, Scipiones dexteritate, Leonidem audacia, Cressum thesauris, & quosvis alios Heroas insigni splendore ac liberalitate (cum bis denos principes & monarchas, tresque Reges & Cesarem Sigismundum Ungariae & Bohemiae Regem in Lucica Volhiniae lautissimis conviviis per bimestre spatium splendidissime excepisset) facile superavit; suspicietis hic quoque proavum vestrum Simeonem Olelcovicium, Kiioviae, Sluciaeque principem, virtutis ergo bis pro Magno Duce Lituaniae, Russiae & Samagitiae sufragiis procerum expetitum, ac electum, eundemque cum Tartarorum horrendis copiis millies foeliciter arma conferrentem, & in eorum Hordas victricia signa inferentem, millies victorem de profliga-

Victoriae Olgerdi Magni Ducis Lituaniae.

Ingenti periculo Lituania ab Olgerdo liberata. Dlugossus & Miechouius lib. 4 cap 24 fol. 23 Cromerus lib.12

Vitoldi virtutes.

Convivium Vitoldi liberalissimum et splendidissimum.

Anno 1461.

Dlugossus & Cromerus lib. 24 &c.

tis barbaris evasisse. Unde a Dlugoso & Cromero memoratur iam iam animam agens, equum, candidum, quo suus in patriam candor significabatur, & arcum frameamque Casimiro Jagelonidi patrueli suo Regi ex testamento misisse, tradens illi filii sui & filiae tutellam, & ea arma quibus ille vivens prospere & fortiter contra Tartaros, Turcas, & Moschos in acie pro aris & focis dimicavit. Oferet se eadem in classe Heroum Lituaniae avus noster Georgius, qui juvenis 16 annorum Glinscii patriae pestis copias Sluciam oppugnantes strennue repressit, & temporis successu Tartarorum in Rutica 8000, profligavit, eosdemque postea ad Holsaniciam fluvium captivis & spoliis Rusisa & Lituania abductis onustos, manum iuncta cum Georgio Radivilo insequutos ad internetionem fere cruentissima clade prostravit, ut 40000 barbarorum in acie praeter fugam caesa spolia & captivi liberati, & tres Reguli, multique alii Duces Scytici capti triumphum Lituanorum exornaverint. Idem auxilia magna ad Orsam Sigismundo Regi propria in persona tulit, ubi Moschorum 80000, & Tartarorum ad Lopusnam eodem auxiliante 20000 deleta, fugata, castrisquae opimis exuta, & id genus victoriarum illius summa cum laude Olelkovicii nominis memorantur. Taceo hic, (quamvis nulla unquam conticesceat aetas), patris vestri foelicis recordationis in patriam praeclara merita, quibus veram principis gloriam reportavit, quique non tantum facultatibus quibus largissime superabundabat, nervos belli contra Moschum reficiebat, sed & ipse praesentia sua Sigismundo Augusto Regi Livones superbos prodomanti cum quatuor millibus expeditorum equitum praesto affuit, & apud Leplum ac Lebedovam armatus contra Moschum multo tempore excubavit.

Ultra Kioviam 40 miliaribus Tartari ad Holsanitiam profligati.

Prodibunt hic quoque ordine pulcherrimo diadematibus redimiti ex vestra Olgerdonida familia Poloniae, Hungariae, Bohemiae Reges, Magniquae Lituaniae Duces, Jagello cum Vladislao, Casimiroque, Ladislaus, Ioannes Albertus, Alexander, Sigismundus Primus, Sigismundus Augustus &c. Ita ut non ad Numas, Fabios, Fabricios, Scipiones, Lucullos, Metellos, Catullos, Decios, Marios, Epominundas, Leonidas, Aristidas, imitando, sed ad ipsos Jageloniadas & Olelcovicios, ab Olgerdo procreatos veteres fortissimosque Heroas, potentissimos Reges, invictissimosque Duces animum convertere vaestrae Cels. possint. Et si quid invenire velint egregium ac imitatione dignum, minime necesse erit ad alienorum gesta exemplaque rerum gerendarum extranea confugere, neque longius evagari, domi licet petatis omnium virtutum exempla, cogitando quae fuerint maiorum vestrorum virtutes, consilia, in pace iusticia, in bellis summa fortitudo, in omni denique fortuna domi forisque summa moderatio, quod si diligentius vestrae Cels. attenderint, nihil maius ad gloriam vel illam virtutis qua ad astra itur viam vobis requirendum videbitis.

Imperatores quoque Romanorum ex Cimbarca nepta Olgerdi.

Rogo itaque ut hanc meam vobis semper deditam, & propensissimam animi voluntatem, laboresque, quorum aliquam partem in aula vestra exegi, serena Principibus digna fronte, innataque benignitate accipiatis.

Quae si eis grata prospexero, me hoc longe meliora brevi daturum expectabunt. Servet vos tandem Principes magnanimi, Deus Opt. Max. virtutum vestrarum promotor locupletissimus, una cum Illustrissima parente vestra, Mulierem fortem, quam sacrae concinunt literae, & quas antiqua miratus aetas re ipsa exprimente, impletoque universo orbe, cujus maximam partem sumptuoso splendore virtutis ergo peragrastis nominis Olelcovicii fama, Nestora aetate superetis precor.

MACIEJ STRYJKOWSKI

OSOSTEVICIUS,

SAM O SOBIE I PRZYGODACH SWOICH

w zwiedzeniu rozmaitych krain świata.

Jeśli kto potym cieniom naszym łaskaw będzie,
(Gdy sroga Cloto nici lat moich doprzędzie),
A chcesz wiedzieć bieg mały naszego żywota,
Wiedz iżem się tam rodził gdzie ma gniazdo cnota,
W Strijkowie, przodków moich *Osostów* z lat dawnych,
Dziedzicznym, z herbu Leliw od Piorunów sławnych.
Venus z Marsem rządziła rok kiedym się rodził,
A Phebus w znaku Rybnym zaś w Skopowym chodził.
Naprzód na mnie Bóg dziwną moc swoję objawił,
Gdy mię dwa kroć w dzieciństwie od śmierci wybawił,
Ledwom pięć lat miał, w wielkim gdym utonął stawie,
I nierychłom nalezion jusz umarły prawie,
Umarły, bo zsiniałe wywleczono ciało,
Które snaść jusz ni ducha podle serca miało,
Które potym w kościele na mary włożone,
Długo w smutku trzymało rodzice strwożone,
Bo jusz zatchnione członki ogień przyrodzony
Opuścił był, a w głośne uderzono dzwony,
Alić (i ktoby wierzył) jam na marach zasię,
Ożył, a trup oziębły wziął rumianość na się.
Jak on w Naim młodzieniec, albo Jairowa
Córka, i czwartodzienna jusz śmierć Łazarzowa,
Mnie trzy kroć potykała, ale Bogu snadnie
Wszystko sprawić, bez Niego włos z głowy nie spadnie.
Wszakżem tydzień nie mówił z srogiego przestrachu,
Wróciwszy się z ciemnego Proserpiny gmachu.
Zaś ledwom przeszedł sześć lat gdym był zaraz wzięty,
W was (dla utciwych nauk) Muse poczet święty,
Nie chciał ociec by członki subtylne z natury,
Pługiem się mordowały porząc rolą z gbury,

Genealogia autoris od Piorunów, Tulkowskich i Ososłów z herbu Leliwa własnych z starodawna dziedziców Strijkowskich, aczkolwiek jak się to często i w wielkich monarchiach nierzkąc familiach slacheckich trafia, za czasów odmiennością w insze domy przeniesiony.

Dziwna przygoda.

Luc. cap. 7, Matt. 9, Marci 5, Luc. 8, Joan. 11, Sapien. 16. Rom. 4, Deuteron. 32, I Reg. 2, Math. 10, Luc. 10, 4 Reg. 13, Joan. 5, etc.

Brzeziny fundament ćwiczenia mojego.

Wam wprzód dank winien dawać nasz dochcip Brzeziny,
Które uczone z dawna podawacie syny,
Wyście mnie Włoską Padwą, Bononią były,
U was się nasz dochcip mdły wzdobył na swe siły.

Wtóra przygoda.

Lecz i tam dzwonem na śmierć byłem zabit w głowę,

Exodi cap. 4.

Skąd jak Mojżesz kwapliwą mam i trudną mowę,
Iż kilko wierszów pisać wolę, niż dwie słowie
Wyrzec, bo wiersz rozmyślnie wprzód uważam wgłowie,
Apollo zaś w opiekę wziąwszy młodość moję,
Omył mię w Helikonie i dał lutnią swoję.
Calliopea mię też za sługę przyznała,
A mozgorodna dar swój Minerwa przydała,
I do Castilijskich źrzódł drzwi mi otworzyła,
Których napojem dochcip mój hojnie zostrzyła,
Żem Parnaze dwuwierzchny doszedł ciebie potym,
Gdziem się przypatrzył nauk świętych darom złotym,

Różne o rozmaitych rzeczach wiersze i pieśni.

I ważyłem się naprzód Titire twych pieśni,
I które w cieniu grają Fauni bogoleśni,

Treny o śmierci króla Sigmunta Augusta i wszystki Interregna od Lecha i Polskich królów i Litewskich xiążąt wierszem wysławienie.

Zasiem śmierć opłakiwał wierszem Augustowę,
I wszystki interregna i wojny Lechowe,
Lechowe, jak Wandalskie z Czechem osiadł wzbiegi,
I jak się Ausoński lud przybił w Żmodzkie brzegi,
Pracą i doświadczenim wszystkiego dochodząc,
A z głębokich przepaści dowody przywodząc,

Hermionessa Philosopha gdy pytano skądbyś się nauk i mądrości nauczył, od pilnych pracy i doświadczenia odpowiedział. O czym czytaj Volateranum lib. 31 Philolog.

Pracą trudną, podobną Gelli Aule twojej,
Gdyś też *Atticas noctes* pisał w nędzy dwojej,
Ars sua quemque iuvat, tak ćwiczenie moje,
Sławić cnotę i wskrzeszać dzielnych mężów boje.
Nie patrzę *Fas per nefas* zysków wykrętami,
Nim szynkował u sądów języka funtami,
Nie trwałe to są rzeczy, a ja myślę o tym,
Bych zjednał sobie sławę i drugim na potym,
Którą za godność cnocie poetowie dają,
Toż też historikowie święci prawo mają.
Dokąd w słony Helespont Simois popłynie,

Pascua rura Duces.

Dokąd Ide, Tenedos trwa: Homerus słynie,
Który wiek z pierwszą nawą zamilczy Warona,
I sławiącego pastwy, role, bój, Marona.
Nie umrze i Ascreus aż muscz zginie w gronach,
I aż przestaną zboża zbierać po wszech stronach.
Tibullów, Catullusów, wdzięczny wiersz trwać będzie,
Dokąd łuczny Cupido zarkich strzał pozbędzie.
Ennius ipse pater nunquam nisi potus: etc.
Jednak głośniej niż trudnozwięzły słynie Scotus.

Z słońcem, z miesiącem kwitną wiersze Aratowe,
Accius śmiałomowny, żarty Zophoclowe,
I Lucrecius wierszem tam nie będzie słynął,
Gdzieby świat jednego dnia zaraz z niebem zginął,
Żywą od tysiąc wieków cni bohatirowie,
Których sławią poete i historikowie,
Których jeśli nie dojdę wżdy za nimi stanę, *Intentia autoris.*
Niedbając zły Zoile na kłów twoich ranę.
Moja chęć i zabawa wiersz czynić w pokoju,
Tak o rzeczach domowych, jak o mężnym boju,
Zkąd też znam Czytelniku iż ci to rzecz dziwna,
Że nasza Musa zdać się być sobie przeciwna,
Która pirwej pisała ritmem krwawe boje,
I wzwodziła z ciemności bitne przodki twoje,
Gdy usilnie wierszem swym z chęci pracowała,
Dowodnie historików wszystkich skostowała,
Chcąc okazać Sarmatom sprawy dzielnych dziadów,
Jak w zwierciedle rozlicznych historij przykładów.
Teraz zaś prostą rzeczą pióro swe prowadzi,
Nie wiesz co w tym Minerwie świętej nie wiesz wadzi.
Iż składne rytmy swoje porzuciła ony,
Którymi pierwej głośno brzmiała na wsze strony.
Tymże wierszem daliśmyć pierwej *Gońca Cnoty*, Goniec Cnoty roku 1574 wydany.
W którym prawych slachciców są własne przymioty,
Są i przykłady dziejów starodawnych różne,
I tytuły chełpliwej slachty z łotrów próżne,
Gdzie Sapho wszystki ritmy nasze sprawowała;
Henryków wjazd zaś sporszym wierszem opisała, Henrików wjazd i Koronacia w Krakowie wydana.
I kształt koronaciej i jak zjachał potym,
(Snaść niemogąc Sarmatskim władać sceptrum złotym, Wywód narodów Sarmatskich i królów Polskich żywoty roku 1575 wydane.
Które nie tym co *wolti* tańcują przystoi,
Lecz temu co rej wiedzie jak Hercules w zbroi)
Nie wspominam tu królów wierszem wysławionych, Wiersze przeciw Nowochrzczeńcom w Lublinie pisane 1572.
Ni Heroes Sarmatskich z prochu wydźwignionych,
Ni Nowochrzczeńskich bluźnierstw okazanych składnie,
I ich dowodów zbitych Pismem świętym snadnie,
Nie wspominam *Europskej Sarmatiej* krajów, *Sarmatiae Europeae descriptio*, którą sobie jeden Włoch przywłaszczył i pod swoim imieniem wydał, aczkolwiek i czytać nie umie: taka śmiałość złych, których zowią *perfrictae frontis* ludzi, wydana roku 1576.
Opisanych i różnych w ich państwach zwyczajów.
Potym mało wytchnąwszy Musa nasza z pracej,
Wielką rzecz przed się wzięła, znowu a bez płacej,
Gdy *Długosza* Polskiego wydaciem gotował,
Lecz rzecz naszę przypadek indziej nakierował,
Bo Musae święte zwiodwszy w zgodę z Marsem krwawym,
Czyniłem to ojczycom co przystoi prawym,

Ozel wyspa na morzu Liflantskim 7 mil od brzegu, w niej Arsenborg, Schonenborg dwa zamki.

Gdym w rycerskim rzemięśle zwiedził kraj pułnocny,
Moskwy część, Ruś, Liflanty, Memelski port mocny,
Gdzie Kurskie, gdzie Filandskie, i Swedskie rubieże,
I gdzie Ozelskie morzem otoczone wieże,

Hab Kurlandski w Prusiech, morze małe albo przasne, w który Niemen wpada.

Gdzie Kurlandski Hab wody z piaskiem burzy sporze,
Gdzie burstyn bierzą świetny, gdzie Baltyckie morze,

Między tym Kurskim i Baltyckim morzem dla piasków wielkich z obojego morza wybitych drogi ani ujrzysz, właśnie jako w Arabiej piaszczistej.

Gdzie drogi ani ujrzysz, morze z obie stronie,
Niebo z wierzchu, koń w piaskach aż do brzucha tonie,
Po znakach tylko ścieszki do rzadkiej gospody,
Paszej ni mień, a słodkiej ledwo kupisz wody.

Roku 1574.

A chcąc dalej świat zwiedzić do Turekem jachał,
Gdziem jednak ojczyźnie swej służyć nie zaniechał,
Przechodząc Greckie państwa i Insuły ony,
Morejskie i Bulgarskie, Serbskie, Trackie strony,
I gdzie Multańskie pola i Wołoskie kraje,
I gdzie Besarabska włość stada owiec daje,

Iwonie Wołoskiego hospodara głowa na bramię w Bukorestu stołecznym dworze i mieście Multańskim i Drakulina podle niego, którego był wsadził Iwonia na hospodarstwo Multańskie wygnawszy Alexandra.

Gdziem widział o Iwonia mężny twoję głowę,
Z Drakuliną, któremuś dał był państwo nowe,
Gdzie Multan, Serbin, Cygan, Grek, Włoch lud zmięszany,
Gdzie Naso do Tomirów srogich był wygnany,
Potym gdzie między Dziurdziów, Ruściuk, płynie Dunaj,
Przebyliśmy, gdzie mówią do domu nie dumaj,

W ten czas musieliśmy jachać niezwyczajną drogą, na Multańską, Bulgarską i Serbską ziemię skalistą dla głodu wielkiego, który w Wołoszech i w Turcech roku 1573 i 74 panował, tak jako w Litwie 1570.

Gdzie Sigmunt cesarz wojska utracił nie małe,
Stamtąd w Bulgarskie góry śliśmy dwa dni całe,
Gdzie skaliste Balchamy obłoków sięgają,
Gdzie Grek, Alban, Macedon, w niewoli stękają,
Ciągniem przez wielkie góry, skały zawiesiste,
Czassem pod nie musim brnąć, a wody pieniste,
Z wierzchu z szumem gwałtownym, ogromnie spadają,

Bawoły kowane musieliśmy w wozy na skały zaprzągać.

Konie lgną, aż bawołów w wozy zakładają.
Potym skały przebywszy ku Helespontowi,
Jusz Trackie, Greckie pola podobne rajowi,

Trackich pól i Macedońskich granic z Greckimi roskoszne położenie.

Rzadkie tam zimno bywa, lassy cyprissowe,
I gaje poświęcone poetom bobkowe,
I pomarańce złote na gałęziach krzywych,
Oliwne i figowe lassy u wód żywych,
Citryny które nigdy swej nie tracą krassy,
I wina które słodkie picie dają z prassy.

Mogiły usypane na granicach Trackich, wyjachawszy z gór, gdzie Władisław Jagełowic król Węgerski i Polski Turków dwa kroć poraził, roku 1443 i 1444.

Stamtąd zaś jachaliśmy srzodkiem Trackich włości,
Gdzieśmy znaki baczyli zbitych Turków kości,
Twą szablą Władisławie, coś zginął pod Warną,
Gdyś się dał zwieść Włoskich łbów persvasią marną,

Miasta Trackie więcej sławne niż samy są w sobie, bo niktórych mury od Turków rozwalone, a insze zniszczone.

Potymeśmy zwiedzili Trackie miasta stare,
Których też czasem sława więtszą wznosi miarę,

Zaś gdzie Andrinopolis nad Hebrusem leży,
I gdzie pod Silibrijski mur Helespont bieży,
Gdzie Nastasius cesarz mury wielkie wzwodził,
I od morza do morza Traciją przegrodził,
By Sarmate do jego państw nie najeżdżali,
Tych murów oczy moje upadki widziały.
Gdzie czterech imion miasto Constantinie twoje,
Oblewa Propont, Helles, Euxin morze troje,
Nad Bosphorem Gallata, i Kalcedon dawny,
Przeciw Ariusowi gdzie był sinod sławny,
Gdziem jak Arion dziwnie z potopu wypłynął,
Gdy się z nami bat w morzu Propontskim ochynął.
Tamżem się dwiema Turkom sam wiosłem obronił,
Których by mię przedali umysł się był skłonił.
I wysiadłem pod hakiem * Wiśniewiecki twoim,
Szacując twój smętny grób, współ z przypadkiem mo-
Tam przy nas Zelim cesarz wziął Afriki głowę, (im.
Tunis, Goletę, sam szedł w gmachy Plutonowe.
Przy nas syn jego Morat carstwo opanował,
A razem piąci bratów młodszych zamordował.
Tam król *de Fessa* przybył i Popijan swoje
Posły z Indiej przysłał i podarki dwoje,
Rynoczera, zwierz dziwny, który walczy z słoniem,
I sarnape który ma kształt z sarną i z koniem.
Tam nas za Pontskie morze wieść, zasłać groziła,
Zkąd się w mych towarzyszach myśl bardzo trwożyła,
Jam był temu zasię rad, na sławę wzgląd mając,
Iż więcej świata zwiedzę, więźniem na czas trwając,
Oni mówili czym się pożywim w więzieniu,
Jam zaś miał pewną żywność w swym z młodu ćwiczeniu,
Bo świat zwiedzić chęć mając, (a iż skarb, klejnoty,
Złodziej kradnie, krom nauk świętych, rzemiosł, cnoty)
Nawykłem był rissować figur z przyrodzenia,
Illuminując złotem, farbą, jak z ćwiczenia,
Tymem się myślił żywić: bo to w Turcech płaci,
A slachcic nie robotny tam prywilej traci,
By był wojewodzicem rób coćkolwiek każą;
Wóź, kopaj, orz, albo pódź do galer pod strażą;
Lecz do tego nie przyszło, przyjął nas łaskawie
Nowy cesarz: Jam bujał jako w domu prawie.
Potymem dalej jeździł morzem, ziemią czassem,
Gdziem widział zwierz cesarski z ciprisowym lassem,
Gdzie Medea zdradliwa ojca oszukała,
I gdzie Circes z swą siostrą czary wymyślała.

Bisantium, Constantinopole, Czarigród, Stambolda, jedno miasto cztermi przezwiskami różno przezwane, na 7 mil w koło ze trzech stron murem otoczone.

Gallata albo Perintus miasto murowane, w których mieszkają chrześciani Włoszy i Grecy, za odnogą morza Propontis, ku pułnocy, a Kalcedon, po turecku Skuder, Sinodem miasto sławne w Azijskim brzegu na wschód słońca za Bosphorem, na trojgu strzeleniu z łuku od Constantinopola.

Tu przygoda była na mię w nocy, gdy mię wieźli dwa Turcy w bacie, z Galaty do Constantinopola.

* Szubienica o sześci hakach nad odnogą morską, na których Wiśniewiecki z Piaseckim wisieli.

O tym masz szerzej w wierszach naszych o Wolności Sarmatskiej wydanych i o Rokoszu Tureckim, król de Fessa z Numidiej z Afriki Murzyn i posłowie od Popiana.

Rinoceros zwierz dziwny, łuskami jako puklerzami obrosły, róg ma na nosie, którym z spodku elephanta podchodzi i zabija.

Straszono nas zasłać za Pontum do Asiej, ażby nowego Cesarza, gdy przy nas stary umarł, obrano, który jednak w tydzień stolec ojcowski osiadł.

Doświadczyłem na sobie onego, gdy pytano Platona, coby za różność była miedzy nieukiem i tym który co umie, mędrzec odpowiedział, aby obudwu nagi chw nieznajome krainy zasłali, tak różność miedzy nimi obaczą.

Czego też i Aristipus nad jednym bogaczem nieukiem dokazał, gdy obadwa nadzy Philozoph ubogi i bogacz wypłynęli na deskach rozbitego okrętu do Rodissu, gdzie bogacz wszystko w czym ufał straciwszy nędznikiem, a philosoph ubogi z nauki, którą zawżdy z sobą nosił, bogatym został. O czym czytaj Diog. Laert. lib. 8 i mojego Gońca.

I tam gdzie tyran Tracki gościnnymi ciały,
Konie tuczył, aż stajnie pełne kości stały.
Zaś gdzie Herkules hedrę z bykiem zabił śmiele,
I gdzie ma imię morze od twej śmierci Hele.
Gdzie Phaeton przewrócił z sobą wóz słoneczny,
I gdzie Jcarus tituł dał morzowi wieczny.
I gdzie się w dziwne rzeczy odmieniał Proteus,
I gdzie się dudkiem Tracki sstał król zły Tereus,
Gdzie Hemus i Rodope góry nieprzebyte,
Na których Orpheus grał pieśni rozmaite,
Stał przed nim lew, niedźwiedź, ryś, wilk, wieprz dziki, łanie,
Łoś, zubr, tur, każdy zwierz szedł na wdzięcznych strun granie.
Gdzie Leander do Hery swojej śmiele pływał,
A z nią spólnej miłości i śmierci używał,
I gdzie król Perski Xerxes, most przez morze stawił,
Przez który zbrojnych siedm kroć set tysiąc przeprawił,
I gdzie w Termopilskich porażony skałach,
I gdzie w małej po morskich w łodce uciekł wałach,
I gdzie Jason do Kolchim przez morze żeglował,
Gdzie złotej wełny dostał, o którą pracował,
Gdzie Parnasus, Helicon, Hipocren przesławny,
Które Musom uczonym poświęcił wiek dawny,
Gdzie Grekowie i Trojani toczyli bój srogi,
I gdzie Ulisses błądził ustąpiwszy drogi,
Gdzie Troja, która dziesięć lat wojnę wytrwała
Grekom bitnym, a mury marmurowe miała,
Których upadki oczy ty widziały moje,
I nogi plac deptały gdzie wiódł Hector boje,
I gdzie Hekube synów pobitych płakała,
I *Kasandra* swe włosy po bratach targała,
I tam gdzie *Andromache* Hectorowy kości
Zbierała, omdlewając po mężu z żałości,
Gdzie sławna męstwem *Sparta* i możne *Atenae*,
Cercopijskich rąk praca i buczne *Micenae*,
Gdzie Bachus słodkogronne wprzód wino rozmnożył,
I gdzie Achajskie włości Niemejski lew trwożył,
I gdzie o *Amphionie* wdzięczną lutnią twoją,
Mury były zwabione, dziś upadłe stoją.
Lecz gdzie *Atenae* były, dziś tam tylko znaki,
A rybitwowie swoje tam wieszają saki,
Ony porty, gdzie kiedyś okręty stawały,
Dziś się tylko rybitwom w przybytki dostały,
Pałace, zamki wielkie z ciosanych marmurów,
Upadły, na nich kuczki stoją Greckich gburów,

Morze Helespontiacum i Phaetonticum.

Hemus i Rodope góry w niebo wyniosłe w stronę od Andrinopola u poetów musicą Orpheusową sławne.

Trogus Pomp. i Justinus z niego, czego i Carion lib. 2 poświadcza, kładą 700000 wojska Xerxesowego, a drudzy piszą 1000000 zwłaszcza Valerius i Hieronim S. i Volateranus lib. Geogr. 12 a od 4000 Greków u Termopil porażony, potym u Salaminy od Temistoclessa wodną armatą pogromion.

Propontis i Pontus Euxinus morze które Czarnym zowią, nad którym było ku wschodu słońca królestwo sławne Colchorum, z którego też niktórzy Sarmati i Sławaki przodki nasze wywodzą, o czym masz wyższej w wywodzie narodów Sławańskich.

Troja w Asijskim brzegu nad Helespontem.

O tym też czytaj Euripidem et Senecam etc. in Trojade.

Atene od Cecropiussa założone.

Tebe, o których założeniu poetowie pisali, iż kamienie i cegła dobrowolnie mury czyniły, na wdzięczne granie Amphionowe.

Upadki sławnych i przedniejszych Greckich miast nad morzem Egeum, Jonium i Helespontem.

Gdzie Ephores miewali parlamenty swoje,
Dziś ledwo stoją gmachów skruszonych podwoje,
Sławne *academiae* philosophów sławnych,
Dziś tylko są upadku murów znakiem dawnych,
Gdzie się pierwej do rady zbierali ojcowie,
Dziś tam trzody chowają swoje pastuchowie,
Ony arcus, trophea stoją mchem obrosłe,
A wieże przedtym w niebo upadły wyniosłe,
Upadły mocne bramy, budowne kościoły,
Upadły sławne po wszem świecie Greckie szkoły,
Którym się oczy moje często przypatrzały,
I ty nogi onych miast upadki deptały,
Gdzie Stimphalidskie wody i Elejskie gaje,
I gdzie barwę sarłatom Tyrska koncha daje,
Gdzie zimy mało co znać, zawżdy wiosna jasna,
Ni pól trwoży pułnocnych wiatrów trwoga straszna,
Dwa kroć płodne winnice w rok owoc dawają,
Dwa kroć się na swych drzewach jabłka dostawają,
Dwa kroć oracz stokrotne z rolej żniwo zbiera,
Pasterz owiec swych zimie w chlewy nie zawiera,
Dwa krociem w niebo wzniosłe Balchany przechodził,
I po śnieżystych Alpes, Tatrach, dwa kroć brodził,
Których wierzchy przechodząc czasem się nam zdało,
Jakby nas niebo do skał tuż przycisnąć miało,
Albo tylko przystawić drabinkę do nieba,
Wstąpiłby tam: lecz pierwej z wrotnim mówić trzeba.
Na dół zaś jeśli pojrzysz i w rospadłe skały,
Jako z nieba do piekła przepaści się zdały.
Na wierzchu śniegi zawżdy, a gdy bryła czassem
Spadnie: łomi grabowym i dębowym lassem,
Walą się sztuki od skał, trzask, by niebo miało
Upaść; czym nieopatrznych często zabijało.
Często w ciasnych przechodach snieg przytłukł podróżnych,
Częstośmy i my izdeb tam pragnęli próżnych,
Częstośmy brnąc dla zimna acz wśród lata drżeli,
Często nogi ściem pieszym, ręce parą grzeli.
Częsty (krzemienie twarde depcąc) guz na pięcie,
Drugi w mulistej glinie ledwo brnął jak w pęcie,
Konie nam lgnąc zdychały, zaś do pasa pieszy
Lgnęliśmy, z gór na góry, tylko nas żart cieszy,
Albo każdy swój ciężar dźwigał wina flaszkę,
Pełniąc jeden drugiemu, nędzę miał za fraszkę.
Niezliczone zaś rzeki z wierzchów skał spadając,
Kamienie wielkie toczą, pucz sobie działając,

Skały krzemieniste i góry w niebo wyniosłe, w Bulgariej, w Traciej, Raściskiej i Siedmigrodzkiej ziemiach.

A gdzie się wyrwie woda przez wybite skały,
Jdzie rwąc jak szalona hucznoszumne wały.
Zwłascza gdy Achelojskie zdroje wody mnożą,
W jesieni, a z częstych dżdżów gwałt wielkich wód sporzą,
Sniegi, dżdże, grady i gromy ze mgły czarno gęstej z skalnych jaskiń wychodzące.
Z przepadłych zaś jaskiń, skał, mgły ciemne wychodzą,
Które wzbiwszy się wzgórę sniegi i dżdże rodzą.
Albo gradem ogniste gromy z nich się burzą,
Skąd bywa z obłoków trzask, aż się skały kurzą,
Tyśmy tedy przebyli wyniosłe w obłoki
Skały dwa kroć, na góry z gór czyniąc przeskoki.
1573. Trzykrociem Oceanie widział twoje brzegi,
1574. Dwa kroć gdzie król Oeta gonił swoje zbiegi,
1575. Gdzie morskie hucznoszumne wyniesione wały,
Jak z nawyzszych gór na dół w zgórę zaś skakały.
A okręt jak w przepaści czasem się zakryje,
Czasem zaś aż pod obłok modry nas wybije.
Roku 1575 i 1576 przygody. Raz zasię od rozboju strasznegom wybawion,
Dwa krociem z utonienia do brzegu przypławion,
Na Czasnickich polach 1572 i niedaleko od Uły potym, gdyśmy jachali z Dunemborku nad Dźwiną do Witebska. Dwa krociem mało nie był od Moskwy pojmany,
Raz mało na galery nie był zaprzedany.
Dwa krociem wytrwał chłopski gwałt, tak bardzo srogi,
Na galery między Galatą i Skuderem albo Kalcedonem na Propontu 1574. Trzej towarzyszów pierzchło, jam sam dostał trwogi
Dotąd aż broni stało, trzym osczepy w kroku
Dubia Alea Martis. Uchwycił, dwa pod pachą broniąc z głową boku.
Lecz Mars bóg jest wątpliwy, i nie zawżdy pieści,
Spadł smat palcza, i broń precz ścięta z rękojeści.
Miałem potym na gardło ośm łotrów wydanych,
Którychem wolno puścił więzienim skaranych.
Tegoż póki krew wrzała, bardzo często było,
Uderzyć sam na dziesięć, jako na miód miło.
Raz w Wilnie, drugi w Turcech, trzeci w Królelewcu 1581, gdym tej Kroniki fundament zakładał drukować, gdziem też o żywot mało dbał, tylko aby ta praca moja nie zginęła. Siedm kroć straszniejsze nad miecz powietrze morowe,
Trzy kroć trwożyło w różnych miescach naszę głowę,
Gdy gdzieś wyszedł, gdzieś pojrzał straszne narzekanie,
Tu leżą zmarli, drugich wiozą na chowanie,
Tam smętny ociec syna płacze, żona męża,
Tam brat brata, gość gościa, strzeże się jak węża.
Jam jednak był bespieczny, aż raz z dobrej myśli
Będąc, wszyscyśmy zdrowo w dom z biesiady przyśli,
Aż jeden co podle mnie siedział, jadł, żartował,
Umarł, tak że nie jeden tusz za nim wędrował,
W Niemcech pospolicie płachty na znak gdzie kto umrze wieszają. A płachty na znak zmarłych wiszą, tam zaś ali,
Śmierć (jak gbur kosą trawę) młodych, starych wali,
Sto kroć drżący przez zimne strach kości przenikał,
Ażem w trwodze kędym mógł zdrowych nóg umykał,

Bych w nieznajomych ziemiach nie położył głowy,
Lecz z opatrznosci Bożej zawżdym uszedł zdrowy.
Tak po żeglownym morzu, jak po suchej ziemi,
Przypatrzyłem się dziwnym przypadkom z dziwnymi,
Gdzie Dniepr, Niemen, Dźwina, Don, Wolga, Boh wstawają,
Gdzie Wisła, Narew, Warta, Bug, Pregel wpadają,
Gdzie Dniestr, Prut, Seret, Buzów, Dunaj dwuimienny,
Gdzie Strimon, Hebrus, Nessus, piasek toczą ciemny,
Gdzie Peneus, Sperchius w Greckie morze wchodzą,
Gdzie bujni delphinowie skacząc uffy zwodzą,
Zwiedziłem świat, potrzebne znacząc pilnie rzeczy,
Którychby prosty pielgrzym w żadnej nie miał pieczy,
Choćby szedł za Ocean i Indijskie końce,
Niebo nie rozum mieni, tak tu, jak tam słońce,
A wróciwszy się do swych, wszystkom wierszem spisał,
Com sam swym okiem widział i com właśnie słyszał,
I wydałem na światło tractat o *Wolności*,
Jak jej strzedz, jak jej bronić z uprzejmej pilności,
Wydałem też przestrogę o czym Turcy radzą,
A jak się z Amuratem pozrzeć Polskę sadzą,
Wydałem ich postępki wojenne, domowe,
I w rokoszu z carzem swym jak mieli rozmowę,
Tem wszystkę z uprzejmości pracą podejmował,
I nakładów ojczyznie gwoli nie żałował.
Małom darów Cereri mogąc słusznie użył,
Bom cnocie, sławie wiecznej, nie brzuchowi służył.
Nie przetom żył abych jadł jak wół i koń, ale,
Tylkom jadł abych mógł żyć przestając na małe,
Częstom obiad przerywał usilnym czytanim,
I rozmaitych rzeczy w mozgu rozmyślanim,
Częstom łyszkę porzucił, a jak w zachwyceniu,
Wziąwszy pióro strawiłem wieczerzą w ćwiczeniu,
Pirwej sen oczy zmorzył, niźlim przestał czytać,
Zawżdy mi się z poety zdało przez sen witać.
Czassem mię Bachus potcił nam słusznymi dary,
Lecz mię rzadko w rocie swej miał Silenus stary,
Rzędzej Ciprijska pani, płomienie jej zawżdy
Helikońskich źrzódł trunek gasił na czas każdy;
Przeto się Czytelniku dziwować nie trzeba,
Jeśli zemdlał dochcip mój darowany z nieba,
I jeśli Musae moje w siłach swych zemdlały,
Które tak wiele pielgrzymstw i przygód wytrwały.
Zimna, dżdże, pluty znosząc i wielkie niewczasy,
Przez morza, góry, rzeki i nieprzeszłe lassy,

Rzeki przez któremi się przewoził i u niktórych początków źrzódł i uścia obecznie był.

Ovid. Metamorph. 1 też ty rzeki wspomina.

Coelum non animum mutant.

Wiersze moje o Wolności Polskiej, i W. X. Lit. i o Rokoszu dzisiejszego Tureckiego cesarza przy mnie obranego, wydane w Krakowie 1575.

Virgil. Egl. 6.

Silenum pueri somno videre iacentem.

Inflatum hesterno venas ut semper Baccho.

Ovid. otia si tollas periere cupidinis arcus, Contemptaeque iacent, et sine luce faces, lib. 1 de Rem.am.

Nie wspominam strawionych lat w rycerskiej sprawie,
I w inszej wychowaniu potrzebnej zabawie,
Zamilczę cięszkich chorób, które ciało moje,
Często zniosło i z śmiercią wiodło trudne boje,
Tak iż Charon kilo kroć czarną łódź nawracał,
Lecz iż za przewóz nie wziął, przewieść mię odwłaczał,
O Diogenesie i Charonie czytaj *Eras. Rot. in dialogo.*
Sam Homerus co sławił heroes i bogi,
Ustałby nierzkąc dochcip nasz strapion ubogi,
Ustałby i sam ociec Apollo mądrości,
Gdyby tak wiele doznał jako ja trudności,
Przeto ponieważ żywot mój takie przygody
Wytrwał, i nieprzespieczne zdrowia zniósł przeszkody,
Może łaskawy ze mną Czytelnik żałować,
Iż nauk nie mógł więtszych dochcip nasz sprobować,
Nie mógł pracą zemdlony i niemocą srogą,
I po ziemiach, po morzach nieprzespieczną drogą,
Bo cokolwiek się teraz prętko napisało,
Gdy się w mdłej ręce pióro ledwo kołysało,
Mógłbych był dostateczniej wszystkiego poprawić,
I dzieje ojczyzny swej gruntownie wystawić,
(Wojny królów i xiążąt, wodzów starodawnych,
I przygód zwycięstw świeżych za *Stephana* sławnych,
I rycerstwo przeważne cnej sławie zalecić,
Mogłyby ich potomkom wiecznie sprawy świecić)
Bych mógł przewlec moc waszę *Parki* jadowite,
Matt. cap. 25 Luc. 8, 19. Matt. 22. Mar. 13.
I nici wieku mdłego od was skąpo zwite,
Lecz kiedy już kres przydzie lossom zamierzonym,
A jam się Bogu ziscził w talencie zwierzonym,
Ty rytmy proste kładę na skwapliwym grobie,
Które cztąc za mną gościu drogę toruj sobie:

Virtus post funera vivit, et pascitur in vivis livor, post fata quiescit.
Zkrążyłem świat, tu leżę w nadziei bespieczny,
Cnocie, sławie piórem swym sprawiwszy dank wieczny,
W sławie cnota po śmierci żywie, to mię cieszy,
Zazdrość się do Plutona (skąd wyszła), *niech śpieszy.*

NA ZOILUSSA CNOCIE I PRACY UTCIWEJ NIEPRZYJAZNEGO, AUTOR.

Zoile, jeśli na tę pracą moję,
Pewno patrzysz i krzywisz twarz swoję,

Wiedz iż cię dawno *Samius* psem zowie,
Twój urząd gryźć kość o namędrszej głowie,
Homerus, Plato, Socrates kłem twoim
Byli ruszeni, lecz rozumem swoim
Oni dziś słyną, ty w Egipcie wisisz,
Toż też jak mistrz twój, ty sczekaczu zwyzszysz,
A poetowie i historyk każdy,
I których oni sławią, kwitną zawżdy,
Kwitnie Homerus przez tak wieki dawne,
Kwitną Trojańskie, Greckie dzieje sławne,
Żywie Ennius, Ovidius, Marro,
Livius, Crispus, Cicero i Varro,
Kwitną ich pisma, zazdrość próżno sczeka,
Zazdrości piekło, cnoty chwała czeka,

Zoilus był jeden złośliwy poeta, który przeciw Homerussowi pisał księgi, dla czego był nazwan biczem Homerussowym, po grecku Homeromeštix, ale gdy swoje pisanie Ptolomeusowi królowi czytał, król rozgniewawszy się żadnego mu słowa (wyrozumiawszy jego obłudną zazdrość) nie odpowiedział, a gdy Zoilus niedostatkiem ściśniony króla prosił, aby mu co dał na pożywienie, odpowiedział mu król, iż Homerus który przed tysiącem lat umarł, jednak po śmierci tak wiele tysięcy ludzi wierszami swoimi karmi, przeto i ty gdy się nad niego uczeńszym czujesz sam siebie pożyw. Potym tenże Zoilus, gdy nań rodzicobójstwo przewiedziono, za wyrokiem królewskim był obieszony: skąd każdy zazdrościwy i który ludziom uczonym uwłoczy, Zoilusem bywa nazywan, jako *Ouid. lib. 1 de Remed. am.* napisał, *Ingenium magni liuor detrectat Homeri, Quisquis es ex illo Zoile nomen habes.*

O tym też czytaj Erasm. *Rot. in Prouerb.*

NA NIEWDZIĘCZNYCH I SŁAWIE DOBRZE ZASŁUŻONE ZAJRZĄCYCH.

Uczonym, bacznym, to na brak podają,
Niewdzięcznych negów ty księgi niedbają.

Kur nalazł w śmieciach perłę, ale w ziarnie
Gnojnym smak wolał, klejnot stracił marnie.

Nie rij tu świnio, idź do błotnej tonie,
Nie tobie wdzięcznej jest majeran wonie.

Abstine sus non tib spiro

Nic wieprzom z złotem, nic z perłami sprawy,
Niech w gnoju patrzą, jako zwykli, strawy,

Niech szuka kiernoz, jak zwykł, w plewach smaku,
Mądrym należy w perłach patrzyć braku.

Nie szacuj szczerym sprosny gburze potem,
Nic kur z perłami, nic wieprz nie ma z złotem.

Nie straszny twój kieł Zoile wszeteczny,
Mój wiersz od jadu twego jest bespieczny,
Nic twój czarny ząb, nic i łeb twój lisi,
Homerus żywie, a Zoilus wisi.

NA JEDNEGO NIEPRZYJAZNEGO SACUNKARZA

PRZEWAŻNYCH DOCHCIPÓW.

Ósmym się z siedmi mędrców Greckich zowie,
I iż ma rozum wszystek w swojej głowie,
Lecz iż żadnego nie uczy, cóż potym,
Bez pożytku gnój chować w szudzie złotym;
Nauka twoja nic nieważna, jeśli
Mar. cap. 4 Drudzy mimo cię bez nauki prześli,
Żaden świece swej pod korzec nie kładzie,
Lecz kto co umie, nie wstyd go stać w radzie,
Toć jest umieć co, iż gdy ty rozumiesz,
Inszym użyczasz tego co sam umiesz.
Nie zajrzysz bracie i mnie, jeślim swoje
Zdanie pokazał, niech też widzim twoje,
A nie maszli sił, nie gryź kości próżno:
Lecz znać *dar Boży* z kłem psim chodzić różno.

VALENTINUS MILIUS

Chaeruscus Celebrensis in Mattiae Striicovii Ososteritii Historiam.

Egregios quondam Litavum si terra tulisset,
Fortia qui gentis scripsissent gesta poetas,
Fortis apud Litavos alter legeretur Achilles,
Indignata suis lugeret Graecia fatis,
Caederet & Litauo Romanus Julius armis,
Militiae laudem Latium quereretur ademptam,
Omnis at incassum labor est profusus & atra,
Nocte latent, qui vate carent, sacrisque Camoenis,
Magna equidem virtus, ad sidera dignaque tolli
Laudibus, auxilium rebus non asper egenis,
Ferre, fouere, colant qui dulcia numina fontis
Pegasei, celebrent qui fortia carmine facta.
Nec magno Macedum (Musis fas vera fateri)
Sceptigero tantum retulerunt Martia laudem
Facta, quod imperio totum subiecerat orbem,

Quantas Pieridum cura indefessa sororum,
Ergo tuum Lituane coles, opibusque iuvabis,
In lucem revocat, qui nunc tua gesta Poetam,
Virtutesque refert, tenebrarum nocte sepultas.

Tenże wiersz po polsku: S. B.

Ach! gdyby Litwa zdawna cnych poetów miała,
Którychby pismem dzielność ich sławę swą brała,
Nalazłby dziś z Litawów Achilesów mężnych,
Ujrzałby z Żmodzi, z Rusi, Hectorów potężnych,
Wstydby dziś był Greciej za hetmany swoje,
Skryłby Julius Rzymski przed Litwą swe boje,
I siedzieliby w cieniu łaciúscy królowie,
Gdyby dank sławy mieli Litewscy wodzowie;
Lecz ich wszystka przeważna dzielność w cieniu ginie,
Dla niedostatku pisma, czym Włoch i Grek słynie.
Wielkać zaiste rzecz jest być sławnym do nieba,
Lecz tych w których mocy jest sława zdobyć trzeba
Łaską, wdzięcznością, hojną, nieskurczoną ręką;
Dałby dziś Olgerd by mógł za wiersz jurgielt z dzięką,
Gdyż i wielki Macedon nie tak z męstwa sławny
Jest, ni z zwycięstw co by wiek jusz był zgładził dawny,
Jako z pisma uczonych (których zdobił) ludzi,
Bo wiersz od lat tysiąca zmarłych znowu budzi;
Przeto Litwinie swego Homera masz zdobyć,
Który się twych dzielności kusił z prochu dobić,
I wywiódł już na światło przodków twoich dzieje
Z cieniów chmurnych, które cztąc aż się serce śmieje.

IN EANDEM HISTORIAM

EUSTACHIUS TISKIEVITIUS PALATINIDES SMOLENSCENSIS.

Ira Dei quae sit causas monstrate seclusas
Seriades Musae, Sylvestres dicite Fauni,
Quid latuit Litavum nomen memorabile saeclis,
Defuerant credo Vates celebresque Poetae,
Qui canerent tristes pugnas & praelia Martis,
Et sua vivaci decorarent saecula laude.
Ergo Strijcouio grates Lituania solvet
Tantorum laudes praeclaraque facta virorum,

Arma Ducum dextras, ac pectora firma canenti,
Heroum innumeras caedes, turmasque cruentas,
Aequor dum puppes, dum pisces flumen habebit,
Dum grex densus aptum legit optima mella,
Mella quibus dives semper Lituania gaudet,
Strijcouio ingentes solvet Lituania grates.

Tenże P. C.

I co był za gniew Boży dotąd Musae święte,
Powiedzcie, co za czassy tak były przeklęte,
Iż krwawobitne wojny i sławne dzielności
Litewskie, dotąd były zakryte w ciemności,
Nie było snaść poetów świętych z historiki,
Którzyby sławnych xiążąt wysławiali szyki,
Ztąd Strijkowiusowi dzięki Litwa będzie
Winna czynić, który tak głośnym piórem wszędzie
Wojny przeważnych xiążąt opisuje krwawe,
Za wolność, za ojczyznę przeważną zastawę,
Wynosi z prochów ciemnych dzielnej Litwy boje,
Serca mężne i ręce ich chciwe do zbroje;
Za co póki po morzu będą nawy chodzić,
I rzeki łuskonośne ryby w sobie rodzić.
Póki gęste roje pszczoł wdzięczne miody robią,
Miody które Litewską hojnie ziemię zdobią,
Dotąd i Strijkowskiemu Litwa, Żmodź, Ruś zawżdy,
Dzięki powinna czynić wiecznie na czas każdy.

M. JOACHIMUS CIMDARSUS

POMERANUS GRYPHISVVALDENSIS.

Quid possit vatumque labor, studiumque virorum,
Quos iuvat historica texere scripta fide,
Moeonii eum vatis opus, tum scripta Maronis,
Facundoque potens Liuius ore probat.
Hectora quis nosset, quis fortem nosset Achillem?
Et tot in Ausonio praelia gesta solo?
Cura nisi Aonidum, gravis & solertia vatum,
Haec a Lethaeis eripuisset aquis.
Contra quae a nullis sunt gesta notata Poetis,
In tenebris atra nocte sepulta iacent.

Quo magis Huic debes magnas Lituania grates,
Qui tua Lethaeis eripit acta vadis,
Et facit, ut constet toti notissima mundo,
Fama tua haud ullo sitque caduca die,
Strijcouius valeat longos faeliciter annos.
Acta suae ut patriae plura referre queat.

Tenże.

Jak wiele może praca historików pilnych,
I poetów do wierszów z natury przychylnych,
Pokazują to jawnie pisma Homerowe,
I Livius wymowny, wiersze Maronowe;
Hectora ktoby dziś znał, z Achilessem sławnych,
I tysiąc bitew Rzymskich w Włoskich ziemiach dawnych,
Gdyby tego z Laetejskiej chmurnej niepamięci,
Historycy, poetae, niewyrwali święci.
A których spraw pisma ich światu nie wzjawiły,
Tych w ciemnomglistej nocy przepaści zakryły;
Przeto tym więcej Litwa masz dać wielkie dzięki,
Który sprawy twe wyrwał wprzod z Letejskiej rzeki,
I dokazał, by sława twoja wiecznie trwała,
I po wszech stronach świata głośną trąbą brzmiała.
Strijcovius niech żywie w długi wiek, by potym
Sprawy ojczyzny swojej wydał piórem złotym.

MATTHEUS STRELECIUS Viln.

Nunc o nunc priscas animosa resumito vires
Littaua o pubes, fortia bella gere.
Inspice res gestas patrum, durosque labores,
Hoc exempla tibi suppeditabit epos.
Quae nunc Cymmeriis profert extracta tenebris,
Strijcouius vatum prima lucerna gregis,
Cui tu perplacido grates persolvere vultu,
Haud cesses Litavi clara iuventa soli.
Graecia quid tumidis, fert se super aethera verbis,
Pellaei iuvenis fortia facta canens?
Cur Teucri Aeacidem, tanto dignantur honore,
Curve suos memorat, Roma superba Duces?
Quae Ducis Aematii fuerint insignia, frustra

Jactantur variis semper in orbe modis.
Sunt Litavis etiam, celso qui pectore laeti
Pro patria diras oppetiere neces.
Quid memorem clari, Mauortia bella Vitenis,
Quidve Olgerdonis fortia facta Ducis?
Non ego Kieistuti Romano sanguine creti
Aut Witoldonis praelia magna canam:
Quae si scire cupis praesens hoc volue volumen
Sarmatarum quod continet acta Ducum.

Tosz: J. T.

Nuż mężna Litwo teraz odnów męstwo dawne,
Wejrzawszy na dzielności przodków swoich sławne,
Na wojny i na prace przeważne cnych dziadów,
Których ty księgi tysiąc podają przykładów,
Które z ciemnych przepaści Strijkovius wzwodzi,
Który Sarmatskich przodkiem historików chodzi.
Za co mu czynić Litwo dzięk nie przestaj sławna,
Gdyż przezeń jest wskrzeszona dzielność twoja dawna.
Bo czemu się Grecia bucznosławna wznosi,
Gdy Pelejczika swego dzielność w niebo głosi?
Czemu Hectora zdobią taką ćcią Trojanie?
Czemu pyszni swych wodzów tak sławią Rzymianie?
I boje Alexandra Wielkiego są próżne.
Które po stronach świata sławią dzieje różne,
Gdyż też Litwa ma takich, którzy sercem śmiałym,
Przeciw nieprzyjaciołom czynili zufałym,
Bych tu wspomniał przeważne Witennowe boje,
I mężne, o Olgerdzie! sławne wojny twoje,
Nie mieniąc spraw Kiejstuta z Włoskiej krwie mężnego.
Ani Witołda Niemcom, Moskwi potężnego,
Co jeśli pragniesz wiedzieć przeczci ty Kroniki,
Które Sarmatskich wodzów bitne sławią szyki.

BASILIUS JACINCTIDES Viln.

Quid cum Consulibus Dictator fecerit olim,
Liuius ostendit, quem lege, certus eris,
Teutonis at cupias bene si cognoscere mores,
Perlustres Tacitum, sic puto certus eris:

Gallica delectat, si res, bellumque cruentum
Caesare perlecto, sic puto certus eris;
Si Litavum virtus nondum perspectaque bella,
Ductaque de Latio nota propago minus
Strijcouii vatis doctum pervolue volumen,
Volue revolve lubens, sic puto certus eris.

Toż: S. P.

Jakie z Sabiny, z Tuski, z Peny, Rzym wiódł wojny,
Livius ci da o tym pismem dowód hojny;
Niemieckie zaś jeśli chcesz znać stare zwyczaje,
Tacitus to swym piórem szeroko podaje;
A jeśli Francuskie chcesz wiedzieć bitwy krwawe,
Julius w Komentarzach dawać o tym sprawę;
Jeśliże Litewskie chcesz z Włoch poznać wywody,
I Sarmatów cne boje i różne przygody,
Strijkowskiego uczone czytaj księgi o tym,
Któreć dowodnie podał prawie piórem złotym.

Privilej Króla Jego M.

na ty Księgi dany pod zakładem 600 złotych czerwonych, ktoby ich śmiał bez wolej Autorowej do lat dziesiąci we wszystkich państwach Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego drukować, albo przedawać, tak się poczyna.

Stephanus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samagitiae, nec non Princeps Transsylvaniae etc.

Inter alia majorum nostrorum consilia illud haud postremum fuisse comperimus, ut ad Regnorum et ditionum suarum decus atque dignitatem plurimum pertinere arbitrarentur. Non minus rem literariam, quam militarem disciplinam ornare et promovere, quod literarum monumentis quicquid fortiter et praeclare gestum esset illustrari cognoscerent aeternaeque memoriae consecratum ad posteros ita transmitti, ut tam exteris quam domesticis exemplo ad virtutem esse posset. Quodque optimarum artium studia literis et contineri et conservari optime didicissent. Illorum nos laudatis vestigiis insistere summo studio cupientes, dignum imprimis duximus prudenter et acurate cavere, ut si quis ad eam rem quidquam vel laboribus vel impensis, vel ingeniosa industria contulerit, ne huic beneficium publicum desit. Cum itaque Reverendus Dominus Mattias Osostevicius Strijkowski Canonicus in Samagitia Mednicensis, Librum, Annalium Magni Ducatus Litvaniae, Russiae, Samagitiae etc. magno arduo, eoque Herculeo, hactenus a nemine tentato labore, et rara ingenii dexteritate, probabiliter descripserit, et majorum nostrorum Regum, Principum, Ducum, Heroumque vitas ab interitu vindicaverit, ac eorum Martia bella in novam lucem ex coeca noctis caligine produxerit, universisque lectoribus specimen virtutis imitandae exhibuerit.

Vereri autem ne ea quae ille magnis sumptibus et labore integri septennii exaravit, postquam typis excussa fuerint mox ab aliis prava imitatione imprimantur, et divendantur, in grave damnum et praejuditium Authoris. Ideoque a nobis petiit, ut contra eiusmodi improbos quorundam lucri cupidorum conatus, fraudem et iniurias, Privilegii nostri praerogativa muniri illum dignaremur. Nos igitur eiusmodi Reverendi Domini Mattiae Strijkowski petitionibus iustis, et aequis, benigne annuentes, et illius conatus promovere cupientes hoc publico edicto volumus et sancimus, ne quis cuiuscunque status, gradus, ordinis aut conditionis fuerit, quacunque imperii nostri ditiones patent, praedictum librum Chronicorum Domini Mattiae Strijkowski polonico. Idiomate, et alium librum De Sarmatia Europea latine conscriptum, nec non comentarium vulgo Goniec Cnoty intitulatum, ad decennium excudere audeat, aut excussa ab aliis quacunque regni nostri Poloniae et magni Ducatus Lituaniae ditiones patent vendenda importet, seu quouis modo distrahat manifeste vel occulte, sub poena sexingentorum aureorum Ungaricorum: Cuius summae dimidia pars fisco nostro Regio fraudis vindicir residua vero pars praenominato Autori cedet, praeter librorum sicut praemittitur ad imitationem impressorum vel ab aliis undecunque venum expositorum amissionem, quos idem Dominus Mattias Strijkowski ubicunque locorum nactus fuerit per se vel suos adiumento Magistratus loci, propriave autoritate sibi vendicare, inque suam potestatem redigere potest. In cuius rei fidem et evidentius supra scriptorum testimonium, ac robur praesentibus manu nostra subscripsimus, Sigillumque nostrum apponi iussimus. Datum Vilnae in Civitate nostra Magni Ducatus Lituaniae principali die 14 *Mensis Iulii, Anno Domini* 1580.

Stephanus Rex.

JAŚNIE WIELMOŻNYM XIĄŻĘTOM,

PANOM, SENATOROM,

I WSZYSTKIEMU W OBECZ SŁAWNIE DZIELNEMU RYCERSTWU,

A PRAWDZIWYM OJCZYZNY OJCZYCOM

Maciej Osostevicius Strijkowski Canonik Żmodzki z winszowanim wszelkiego w łasce Bożej błogosławieństwa

S. Ż. Ż.

Nie bez częstego a prawie osmoletnego s krwawym potem zatrwożenia (Bóg serc ludzkich i scerości mojéj świadek wie) zpracowanego mózgu, i zemdlonego w ćwiczeniu ustawicznym zdrowia, do założenia fundamentu tej przedsięwziętej historjej naszej Litewskiej, Ruskiej, Żmodzkiej i nie małej części Polskiej, od żadnego przed tym niekussonej, przystępuję, sławnie dzielne Ricerstwo, a łaskawy Czytelniku. Ponieważ wszelkie budowanie na niewarownym gruncie wystawione nie trwałe bywa, a historja iż jest najdoskonalszą mistrzinią, nauczycielką, zwierciadłem, żywym wyobrażenim i nacelniejszym, a naprzedniejszym żywota ludzkiego skarbem, który nigdy z ręku mężów zacnych niema bydź spuszczany: tedy też słusznie założenia nagruntowniejszego fundamentu potrzebuje, ponieważ ona jest naprzód wszelkiej dawności kluczem, nauczycielką, wiadomości i wiary o Bogu i mistrzynią nauk wyzwolonych i rękodzielnych, spraw wszelkich, pochwalenia, albo ganienia godnych, przykładów i przygód rozmaitych, odmienności czasów, żywotów królewskich, xiążęcych, i mężów zacnych, świadkiem nadowodniejszym, pochodnią, pobudką osnem i ostrogą cnoty i przypędzicielką dobrych potomków do naśladowania i wyrażenia przeważnych spraw przodków swoich, dla sławy i nieśmiertelności dostąpienia, a zupełnego zachowania familjej własnej w swej zacności, złych zaś od występków i sprosności żywota, dla bojaźni niesławy i zmazy wiecznej i dla kaźni, odwodzicielką; na ostatek wszelkiej mądrości i wszystkich cnót historja jest źrzódłem żywym. Której jeśliby nie-

Co jest Historia?

Tucidides o Historiej.

było, wielkie błędy i chmurne wszytkich rzeczy ciemności przypadłyby na świecie i żywot ludzki małoby co różny był od niemego bydła. Zaczymby i nieśmiertelność dusze prawie zagasła, jeślibyśmy ani przeszłych rzeczy w pamięci rozmyślali, ani przyszłych zdrową poradą i od starszych wziętym przykładem uprzedzali. Zaczym w rządzie niniejszych i przedsięwziętych spraw wielki a nie wywikłany błąd musiałby przyść.

Tezbyśmy i o stworzeniu świata nieobeszłego i człowieka pierwszego przodka naszego Adama, a snadź i o Bogu i jego Przykazaniu i nauce zbawiennej żadnej wiadomości niemieli, by nam był tego Moiżesz pissaną z Ducha S. historią, a potym Ezdras i Helchias na potomne czasy nie podali. Naostatek o przedziwnym narodzeniu i umęczeniu i chwalebnym zmartwychwstaniu i inszych zbawiennych sprawach Christusa Pana, ktoby z nas wiedział, by nam o tym czterzej Evangelistowie w historiach swoich zgodliwie napissanych nieświadczyli.

Ktoby znał Trojańskich i Greckich mężów krwawobitne dzielności, by ich był Homerus wierszem swoim nieśmiertelności niezalecił, ktoby Herkulessowę przeważność, Alexandra Wielkiego męstwo w posiadaniu świata pamiętał? ktoby o Rzymskich hetmanów i cessarzów przesławnych wojnach i w rzeczypospolitej chwalebnie rządzonej postępkach, a przykładnych dziejach i inszych królestw i królów rozmaitych przypadkach i róznych narodów i monarchij dziwnych odmiennościach dziś wiedział? Pewnieby ty wszystki klejnoty z wielkim a nigdy nieopłakanym potomnych czasów upadkiem i nienagrodzoną szkodą, w ciemnomglistej nocy zgasły i zginęły, by nam historie i uczonych a cnotą wrodzoną pobudzonych ludzi pilność o tym świadectwa niedawały.

Sibilla Cumea.

Odważyłby był on król Rzymski Tarquinius piąty, tysiąc kroć złotem, nie tylko 300 wielkich złotych, ony księgi Sibille Cumeae, które przed nim (widząc jego skąpość niewdzięczną i za pracą nieprzepłaconą targowanie) spaliła, by był wiedział jakie się w nich tajemnice zamykały, co potym w drugich które jej zapłacił, z wielkim żalem swoim i wszystkiej rzeczypospolitej Rzymskiej i nas wszystkich, nie w czas obaczył. Bo tam i proroctwo iż się miał Syn Boży zstać człowiekiem i przypadki i odmienności przyszłe w rzeczypospolitej Rzymskiej ta Sibilla porządnie snaść Duchem świętym wypissała, które księgi potym z wielką uczciwością chowano w skarbie Rzymskim.

Bo zaprawdę nie tylko wielkimi a poważnymi przyczynami, ale osobliwym natchnieniem Bożym przywodzeni bywali zdawna ludzie uczeni, na ostatek niewiast i panienek wiele, iż sprawy i dzieje przodków swych toczące się tak na wojnach, jako w pokoju porządnie spissywali, a spisawszy na światło ich potomstwu podawali, którą pracą swoją i nieśmiertelność wieczną przodkom zacnym i następującym potomkom w cnotach ćwiczenie i pobudkę przez dzielne sprawy, do tejże nieśmiertelności zjednali.

Bo jako wielkiego światła i szerokiego gościńca we wszelakich radach i sprawach pilne czytanie historij dodaje i jako do wszelkich postę-

pków ludzkiego obcowania, poważne a pomocne są przykłady przodków naszych, rzecz to sama i przyrodzony rozum jaśnie okazuje, gdyż za powodem przyrodzenia cnotliwego, dowcipy i zmysły ludzi poważnych, zawżdy do wielkich, wyssokich i trudno przystępnych spraw usiłują i prawie na onę górę małom wstępną jako ukazuje: *Littera Pitagorae discrimine secta, i bicorni* za wodzem cnotą przez wielkie niebespieczności upornie się wspinają nie inszym jakiej zapłaty i nagrody za tak ciężkie prace swoje i niebespieczności zdrowia pozyskanim uwiedzieni, jedno nadzieją nieśmiertelności i chwalebnej sławy, któraby dzielności ich świadkiem wiecznym po śmierci potomstwu była.

Ta sama nieśmiertelność sławy Herculessa, Hectora, Achilessa, Cyrussa, Philippa, Alexandra, Temistoclessa, Leonidessa i Alcibiada, Epaminunda, Scipionów, Hanniballa, Mariussa, Sille, Pompejussa wielkiego, Juliussa Cesarza (który wielkimi księgami sprawy i wojny swoje szeroko opissał, skąd i dziś nietak s częstych zwycięstw jako s pisania słynie) do wielkich a przeważnych rzeczy zapaliła i inszych wiele niezliczonych, a dzielnych mężów osnem swoim do cnoty przypędziła, których przesławnych spraw zawisna dawność czasów, nigdy z ksiąg żywota nie zgładzi. O której pamięci i nieśmiertelności spraw swoich, gdyby byli wątpili, pewnieby się byli tak rozmaitych przypadków i tak wiela niebespieczności zdrowia i utrat majętności swoich i pracy ciężkich nie podejmowali. Lecz dla tego tak przeważną dzielnością cnotę s skutkiem twierdzieli, spodziewając się iż ich przesławne dzieje uczeni Boskiego dochcipu ludzie pismem swoim jako nazacniejszym jakim upominkiem i najwiętszą nagrodą nieśmiertelności poświęcić mieli.

Bo kogożby ku naśladowaniu trudnych tropów cnoty dochcip jakoż kolwiek udatny i naurodziwszy pobudził, jeśliby on baczył, iż wszystkich inszych mężów zacnych, którzy się w cnotach obierali, sława i pamięć tylko do śmierci trwać będzie, a potym po wykonaniu żywota doczesnego, wespółek z ciałem zagrzebiona być, a jako bębel na dżdżowej wodzie zginąć miała?

Dla tego tedy w Ateńskim i naukami rozmaitymi i wojnami tak na ziemi jako na morzu sławnym mieście i w Sparcie albo w Lacedemonie ten zwyczaj świątobliwie zachowywano, iż z wielkim kosztem i wszystkiego pospolitego ludu processiami pogrzeb tym odprawowano, którzy na wojnach za ojczyznę mężnie gardła dawali, a po odprawieniu obrzędów pogrzebowi służących tedy nastarsze i najzacniejsze xiążę z senatu przed zgromadzenim ludu wszystkiego, długą i ozdobną rzecz czyniło, o onego rycerza zasłużonych sprawach, które też zarazem w księgi albo w kroniki rzeczypospolitej wpissywano i pieśni o takich mężach składano, które przy biesiadach i po ulicach pospolicie śpiewywano, wychwalając dzielność mężów pobitych. A ten z dawna sławnie wzięty obyczaj i dziś w Greciej, w Aziej, w Traciej, w ziemi Multańskiej i Siedmigrodzkiej, w Wołoszech, w Węgrzech i w inszych krainach zachowują, jakom się sam temu przypatrzył i własnymi uszami nasłuchał, iż pospolicie na każdych

biesiadach, a w Turcech na ulicach i na bazarach, pospolitych rynkach, zacnych ludzi dzieje składnymi wierszami śpiewają, przy skrzypicach, które Serbskimi zowiemy, lutniach, kobzach i arfach, z wielką pociechą ludu pospolitego, xiążąt i rycerzów zacnie przeważnych spraw słuchającego. A u Turków o namniejszej potrzebie i bitwie z chrześciany zaraz pieśni ludzie na to z skarbu cesarskiego opatrzeni składają, jakoż i przy mnie w Konstantynopolu, gdy Tunis i Goletę roku 1574 pod Hispany w Africe wzięli, wszędzie po ulicach Tureckim i Sławańskim językiem i ubodzy w Karwasserach, domach gościnnych, piękne pieśni krzykliwym głosem o mężnym dokazowaniu Janczarów sturmujących i przeważnej śmiałości Bassów, Sendziaków, Czauszów i Spahiów śpiewali. Co też i o Matiaszu walecznym królu Węgierskim Kroniki świadczą, iż zawżdy przy stole miewał śpiewaków i poetów, którzy historye mężów zacnych, jako przeciw Turkom dokazowali, wierszem po węgiersku złożone śpiewali, przy inszej muzyce, aby się żołnierze jego tym więcej do cnoty zapalali, spodziewając się, iże też tak ó nich miano śpiewać, z więtszym pożytkiem i uczciwością niż u nas sprosne rytmy hucząc za kuflem.

Bo tym wyrządzanim czci i chwały godnej umarłym, żywi do cnoty, aby takiegoż wysławiania dostąpili, bywali zapaleni i pobudzani, widząc iż cnocie i po śmierci gotowe były zawżdy dary i sławna zapłata, o której mając pewną nadzieję, do onejże chwały i uczciwej nagrody zawżdy przez natrudniejsze stopnie z wielkim pożytkiem rzeczypospolitej darli się i jeden drugiego uprzedzali.

Demostenes in oratione funebri.

Przypomina też Demostenes *in oratione funebri*, iż ludzi na wojnach sobie mężnie poczynających i pobitych, nad wszystkich inszych żywiących godzi się i potrzeba godną i zasłużoną czcią wysławiać i wychwalać, aby ta cześć i sława, której gdy żyli wielką się przeważnością dorobili i umarłym była wyrządzona.

Demostenes in oratione contra Baeotum pro Dote.

Tenże Demostenes *in oratione pro Dote contra Baeotum*, nie własnego łoża onych synów i potomkow być mianuje, którzy powinną sławą i czcią przodków swoich nie zdobią. A gdy (powiada) umarli inszych dóbr obcowania i używania mieć nie mogą, słuszna jest rzecz, aby wżdy w zasłużonej sławie nie byli oszukani od potomków, ponieważ wysławianie onych którzy uczciwie gardła dla ojczyzny dali, są jakoby ich własna zapłata, a zazdrość już im w ten czas więcej nie wadzi. Abowiem:

Ovidius lib. 1 et 3 de Ponto, ibidem ele. 4 et lib. 1 de remed.am. et lib. 2 Metam. Silius Italicus lib. 3, Lucretius lib. 3, Propertius li. 2. Horatius li. 1, epistol. Cicero in oratione pro Archia poeta, etc.

Nascitur in vivis livor, post fata quiescit,
Tunc suus ex merito quemque tuetur honor.

Potomkom zaś cnotliwym przypatrującym się chwały godnym postępkom przodków swoich, tak się ogień w sercach mężnych zapala, i niepierwej zgaśnie, aż się ich dzielność i męstwo z sławą ojców zacnych porówna. Dla tego Alexander Wielki, który też zawżdy woził z sobą wiele historyków co sprawy jego pisali, kiedy jednego czasu stanął w Sigeo u grobu Achilessowego (od którego narod po matce Olimpiej, a po oj-

cu Philipie od Herculessa wiódł) rzekł tak westchnąwszy: O! szczęśliwy młodzieńcze, który dzielności swojej świadka, rozgłoszyciela i woźnego nalazłeś Homerussa. A słusznie, bo jeśliby Achillessowe sprawy od Homerussa nie były wierszami wysławione, tedyby onże grób co ciało jego zakrył, tenżeby sławne imie jego był zatłumił. Ale Alexander spodziewając się takiego drugiego po swej śmierci Homerussa, tak przeważnie usiłował, iż nie tylko Achillessa przodka, ale prawie wszystkich wojowników dzielnością swoją przeszedł i przewyższył.

Bo to jest rzecz pewna, iż wielkie sprawy przodków naszych, acz nie tak bogactwy i herbami gołymi, jako cnotliwą dzielnością ozdobione, wiele ludzi ku sławie i takiejże cnocie ochotnie bieżących, jako dziatki mamka czaczkiem przywabiły. Wiele też ludzi gnuśnych, zbytecznych i do zacnych spraw ospałych, jako Epimenidessa od siedmdziesiąt rocznego snu obudziły i jako do siedzących w smrodliwej ciemnicy linę spuściwszy na wysoką i na wesołą a światła wieże ich wydźwignęły, na której oni wysadzeni obaczywszy zacność i trudność cnoty, tak się do jej służb brali, ażby na jej dworze przodków swoich godności dostąpili i nieśmiertelnej sławy dostali. *Diogenes Laertius in vitis Philosophorum.*

Wiele się też ludzi najduje, którzy przypatrując się w historiach chwalebnej pobożności i mierności przodków przykładnie żywiących, wzięli od nich wzór i przykład bogobojnego obcowania. A krótko mówiąc, jeden przykład historiej więcej ważny i pożyteczny jest królom, xiążętom, hetmanom i senatorom rzeczpospolitą porządnie stanowiącym, niż tysiąc quaestyj philosophów i metaphisiców swarzących się *de principiis rerum*, *de forma*, *vacuo*, *infinito*, *de aeternitate*, *de fato*, *de materia coeli &c.* Które questie ludzi dwornych zawżdy dalej w więtsze a różne mniemania i wątpliwości przywodzą, niż do pewnego doświadczenia prawdy; a historia gołą a dowodną prawdą swoją (w której się zawżdy bez długich a próżnych argumentacij i syllogismów kocha) każdego z nas jaśnie uczy na przeszłe rzeczy pamiętać, niniejsze rządzić, a przyszłe przygody z przykładów przeszłych przepatrować i z daleka przeglądać, w których trzech czasach wszystka rostropność i porządek ludzkiego żywota i policiej, jak Seneca pisze, zamyka się. Bo nie dosić jest na tym abyśmy tylko niniejszego czasu postanowienia pilnowali i tylko na doczesnych rzeczy dostatek i postępki wzgląd mieli, co samego bydła niemego przywyknienie i nałóg niesie, któremu Bóg i natura schylone ku ziemi oczy, także brzuch jedzy tylko a piciu doczesnemu służący dał. Ale człowiekowi rozumnemu zwierzęciu, *os sublime dedit*, *coelumque videre iussit*, dał mu Pan Bóg i przyrodzenie, twarz wyniosłą, i do nieba patrzyć kazał, dla czego i panem go inszych wszytkich rzeczy na ziemi, na powietrzu i w morzu żywiących przełożył, jak to dobrodziejstwo Dawid król wysławia: *omnia subiecisti sub pedibus eius*, wszytkoś poddał pod nogi jego &c. Ma tedy człowiek każdy nie tylko według ciała i doczesnych rzeczy, ale według ducha i rozumu sprawy swoje kierować, a rozumu do roskazowania ciału, ciała zaś do usługowania rozumowi używać, ponieważ jak Salustius *Metamor. Ovid. lib. 1*

pisze, *alterum nobis cum Diis, alterum commune cum belluis est*, według rozumu mamy niejaką spolność z Bogiem, a według samego ciała z bydłem. Przeto jeden z nich niechaj roskazuje, a drugi usługuje. A tak w samym jednym człowiecze i pan i poddany będzie. A iż pan ma zwierzchność nad poddanym, dla tego się naprzód godzi więcej i słuszniej przystoi rozumem i dowcipem, a niżeli możnością bogactw, sławy wieczno trwałej szukać i nabywać; ale iż panu bez poddanego bardzo płocho, przeto jest dar wielki Boży, gdy mu dawa rozum zdrowy w zdrowym ciele, bowiem co pierwej poczniesz w rozumie umyślić, a potym skutkiem za usługowanim ciała uczynić rzecz umyśloną rychło potrzeba.

A iż żywot ten nasz którego używamy, krótki, słaby i cieniowi podobny jest, dla tego pamiątkę po sobie co nawiętszą z sławnych dzielności zostawować przystoi wszystkim cnotliwym, ślachetnie urodzonym ojczycom, od których są bardzo daleko różni owi, (acz się tymże slachectwem pokrywają) którzy od brzucha i lenistwa będąc zniewoleni, dobra czerstwego ciała na próżnowanie, spanie i zbytki obracają, a zmysły rozumu swego na gnuśność i niedbałość wydawają, których żywot i śmierć w jednakiej są wadze, bo tak o nim gdy żył, jako i o umarłym sława i historie milczą, ponieważ nic godnego nie czynił, ale będąc próżnym, a nie pożytecznym ciężarem ziemi, tylko się do chleba trawienia urodził, czym więcej gdy był żyw dowcipnym ludziom szkodził, zjadając im przynależący pokarm.

Ale zasię on człowiek słusznie, godnie i prawdziwie żywie na świecie, który udawszy się z pilnością do jakiej przedsięwziętej sprawy uczciwej, albo z mężnych i rycerskich dzielności, albo z nauk uczciwych, sławy nieśmiertelnej ojczyźnie i sam sobie, tudziesz potomkom, szuka i przeważnie nabywa. Bo jako jest rzecz piękna i chwalebna rzeczypospolitej, albo w wojnie przeważnym męstwem, albo w pokoju mądrą radą być pożytecznym, tak też niemniejszego pochwalenia są godni ci, którzy onych oboich, to jest rycerskie dzielności i senatorskie sławne postępki pismem swoim wieczności i nieśmiertelności podają.

Na gnuśnych zaś i leniwych ziemia narzeka, iż ją próżno obciążają, dla czego takowych starodawni królowie Egipscy i on sławny Severus Alexander cesarz, iż żadnego pożytku ani sobie, ani rzeczypospolitej, pracą i dowcipem swoim nie czynili, wywołanim i gardłem karali, i musiał każdego stanu człowiek w Egipcie, przed starostami raz w rok sprawę dawać i liczbę czynić, czym się kto i jaką nauką albo rzemiosłem bawił i z czego wychowanie miał.

Mutantur regna transferuntur Monarchiae et omnium rerum vicissitudo.

Przeto ja też abych także niebył nazwan *Inutile pondus terrae fruges consumere natum*, zwłaszcza z uczciwych rodziców urodzony w Stryjkowie przedtym z dawna przodków moich Osostów, dziedzicznym w Łęczyckiej ziemi mieście, a za postępkiem czasów w Laskich dom, jak się to często trafia, od Laskich zaś w Maskowskich zawiedzionym, tedy czyniąc powinność wrodzonego slachectwa i natury, która mi nie do rolej, albo grubych robot członki subtylne uformowała, z młodości i z pierwszych

prawie do ćwiczenia godnych lat moich, Bóg lepiej dróg i żywota mego wódz i świadek wie, nigdym się w próżnowaniu nie kochał, alem aż do lata wieku mojego szesnastego, miedzy wielą ludzi zacnych młodość pierwszą wychował i wszystkem ćwiczenim w naukach wyzwolonych strawił, w którychem z łaski Bożej i oleju jako mówią i czasu próżno nie stracił. A po tym zawodzie pierwszym gdym miał chęć wrodzoną do zwiedzenia dalekich krain, pierwsza moja z Łęczyckiej ziemie była do Litwy, a za pobudką konstellaciej Marsowej na Ukrainę Moskiewską jazda, gdziem na Witebsku żołnierzką kilko lat służył, Liflantym zaś aż do Dunamentu nad morze i Moskiewskiej ziemie część niemałą zwiedził, gdziem też jednak próżno czasu nie trawił. Ale będąc w rocie jednego Włocha na Witebsku przywiodwszy w zgodę *Martem armis regentem cum Musis*, napisałem księgi niemałe łacińskim językiem, którym jest tituł *Sarmatiae Europeae Descriptio*, które księgi tenże Włoch, acz niejakom ja myślił śmiał dać pod swoim titułem drukować, aczkolwiek *(Deum Opt. max. appelo) ne primis quidem Heliconis fontibus labra admouerit.* A kto chce tego sprobować, spytaj go jako i którym sposobem tam która się rzecz toczy i jako się co rozumie, *& unde origo gentis alicuius derivetur, ac quomodo gesta principum, situs provinciarum, & locorum ibidem contentorum intelligantur, &c.*

Tymże kształtem Plato, Boski philosoph, wylicza przyczyny pielgrzymstwa swojego, *Epistola 1 ad propinquos Dionis.*

Potym zaś dowcip mój do trudnych rzeczy przeważny i natura do widzenia rozmaitych krain chciwa, ku temu mię przywiodły, iż przes niektóry czas mając ku temu przyrodzone ingenium przewykłem i do rysowania sztuk, zwłaszcza do matematyki, geographiej i perspektywy należących, które ćwiczenie niemniej mi pomogło do przedsięwziętej peregrynaciej i opisowania miast i zamków Liflandskich, Moskiewskich &c. i inszych którem zwiedził krainy.

Potym roku 1574, po Henrykowym ujachaniu, któregom koronacią wierszem drukowaną w Krakowie i Gońca Cnoty *Carmine Sapphico* z niemniejszą pracą wydał, gdym do Turek *in Interregno* z zacnym koronnym slachcicem Andrzejem Taranowskim zajachał, iżbych za morze pielgrzymując, nie tylko jedno powietrza i nieba odmieniał, starałem się o to z pilnością, coby było z dobrą sławą spólnej rzeczypospolitej naszej, wszystkichem się postępków, obyczajów traktatów, Tureckich, w osobie Ulissesowej wybadał, ktemu wszystki zamki, miasta, położenie krain, tak Wołoskich, Multańskich, Bulgarskich, Raczkich, Tracijskich i Tureckich porządniem sobie spisał i takem właśnie za jednym obejźrzenim wyraził, jako się w sobie i murami i wieżami i położenim albo przyrodzenim miejsca miały, także Bisancium, albo Konstantinopolim, Skuder albo Kalcedon, Galatę, Silibriją, Nicopolim, główniejsze nad morzem Czarnym, Euxinem, Propontidem i Helespontem miasta, własną a przeważną experiencią wożąc się w bacie z niemałym nakładem, także Andrinopolim nad Strimonem rzeką samem wyrissował, *iuxta regulas Geometricas & Cosmographicas*, iż Czytelnik jakoby tam sam był wszystko snadnie z pracej naszej obaczyć może.

Strimon rzeka u poetów sławna, *inde Strimoniaeque grues etc.*

Tamżem też com sam widział i com słyszał i com mógł wyrozumieć porządniem w comentarz niemały wierszem spisał, któremum dał tituł o Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a srogim zniewoleniu wiernych pod jarzmem Tureckim i o rokoszu dzisiejszego cesarza Amurata, który po śmierci ojca Zelima (który też przy nas ze Wtorku na Srzodę umarł w Konstantinopolu) pięciu bratów zamordował &c. i wydałem wszystko drukiem w Krakowie roku 1575.

A iż mię Pan Bóg z rozmaitych przygód i niebespieczności, w domu i w rozmaitych krainach często wyrywał, bo mię naprzód gdym dziecięciem będąc utonął, już na marach w kościele leżącego i od rodziców opłakanego, także potym gdy mi już 14 lat było, dzwonem w głowę zabitego, jako onego młodzieńca w Naim, do żywota przywrócił; potym w młodzieństwie trzy kroć z poimania od Moskwy, raz nad Dźwiną za Ułą, a drugi raz na Czasnickich i potym nie daleko od Suszej polach wyzwolić mię raczył. Zaś gdy dwa Turczynowie przewoźnicy na morzu Czarnym wieźli mię w nocy samego jednego w bacie z Galaty do Konstantinopola a usiłowali mię już ku Skuderowi na wielkie morze dla zaprzedania zawieść, dał mi Pan Bóg takie serce, żem się im porwawszy trzecie wiosło (bo tam bez broni chodzą) obronił i przypędziłem ich, że mię do brzegu pod szubienicę Wiśniowieckiego przywieść musieli. Potym od utonienia na Pontus Euxini morzu, gdy bat wały przewróciły z nami, wyrwał mię jako niegdy Pawła Ś. albo Ariona *ex naufragio*.

Kalcedon dziś Skuder Turcy zowią sławne miasto Sinodem przeciw Ariuszowi.

Zaś gdym w puszczej wyjachawszy z Bałchanów gór wielkich u Kazambonaru i Ciatacy Tureckich miasteczek, ustąpiwszy z drogi od swoich zabłądził, przedsię mię na prostą drogę przywiodł, acz przez wielkie niebespieczności i wybawił mię z rozboju żołnierzów i hajduków, także Janczarów, na ten czas po wzięciu Golety i Tunissu rozpuszczonych do domów.

Bałchany góry.

Zaś gdym się wrócił z Turek, trzeci kroć mię zamordowanego od rozbojników (których na mię było gwałtownie zebranych o pięćdziesiąt na granicy Pruskiej, bom też Pruską ziemię wkoło i morzem i ziemią zwiedził) wskrzesił. I z inszych rozmaitych niebespieczności, snaść ku czemu lepszemu, albo posłudze pospolitejrzeczy, żywot mój mdły przedłużył.

Przeto będąc tego jego niewymownego dobrodziejstwa i dziwnego forytowania i darów albo talentu do szafowania zwierzonego wdzięczen, niechciałem tak od lenistwa zgnuśnieć, ani bez pożytku i owocu ćwiczenia mojego i sławy pospolitej nikczemnie umrzeć, ani też wieku swego do końca na jakich inszych zysk noszących słuszbach, i domowych gospodarstwach strawić; ale gdym się w zwiedzeniu rozmaitych krain świata bytnością własną przypatrzył, iż wszystki jakmiarz narody pod słońcem żywiące, tak chrześciańskie jako pogańskie Kroniki albo historie przodków swoich, za dobrodziejstwem ludzi uczonych, z nieśmiertelną sławą i pożytkiem rzeczypospolitej mają. w których jako w zwierciedle naprzezroczystszym, wzory cnot, i przykłady mężnych dzielności przodków swoich upatrują i jako z żywymi prapradziadami, także z inszymi od kilku set

lat zmarłymi xiążęty swoimi w historiach rozmawiają i prawie ich obliczem w oblicze zawżdy z wielką uciechą widzą; dla tegom się wszystek do czytania i ossobliwej zabawy w historiach udał, uważając to u siebie, iż człowiek by nad Herkulessa, któremu Grekowie bóstwo dla przeważnych spraw przypisują, był dzielniejszy, nad Cresussa Lidijskiego bogatszy, nad Cirussa Perskiego w rządzeniu monarchiej porządniejszy, nad Samsona mocniejszy, nad Salomona i siedmi Greckich mędrców rostropniejszy &c. gdy jego sprawy i żywot do skarbu historiej nie będą włożone, tak właśnie jako nieme zwierze bez sławy i pamięci umiera i o takim ono Job mówi: „*Fuissem quasi non essem, de utero translatus ad tumulum*," bo zaraz z ciałem i pamięć jego, w dół społem bywa zagrzebiona. Jako się to naprzód w waszym głośno sławnym i słusznie Wielkim Xięstwie Litewskim najduje, które tak wiele xiążąt, królów i mężów przeważnie dzielnych narodziwszy i wszystkiemu się światu krwawobitnym ich potem rozgłosiwszy, wżdy z tego mało chwały i sławy odnoszą, gdyż onych wszytkich dzielnych rycerzów przeważne sprawy i onych xiążąt sławy nieśmiertelnej godne dzielności, bez świadectwa historiej w ciemnochmurnej nocy zawisną, dawnością czasów są zatłumione, z którychby potomkowie wzory cnot wybierać i narodu swego wywód wiedząc, postronnym ludziom i nieprzyjaciołom swoim mniemanie dobre o sobie dać mogli. Przeto ja Czytelniku łaskawy, z młodości mojej *ingenuis literis eruditus*; *caelestiumque influxu ac divino quodam aestro percitus, & naturali ad quaevis ardua assequenda ingenio corroboratus*, wziąłem się za to z wielką, chętliwą a uprzejmą pilnością i przeważną pracą, iżemci naprzód w Gońcu moim Cnoty o dzielnościach Litewskich xiążąt krótkie wierszem zdanie moje podał. Także w księgach *de Sarmatia Europaea*, potym mając zawsze w nienawiści gnuśne próżnowanie, przez lat ośm prawie ustawicznych, takem około wybadania i dostatecznej historiej skutecznego porządku wywodów i dzielności narodu Litewskiego wypisania usilnie pracował, żem snadź będąc zawsze człowiekiem wolnym, ony żydy w pilności przewyższył, nad których szyjami w Egipcie przy robocie cegły z biczmi i z kijami przystawowie ustawicznie stali, a jako żydom i plew do onej roboty cegielnej nie dawano, tylko sobie musieli po zdzieblku słomy gdzie który mógł dostać zbierać, a przedsię każdy sztukę swoję musiał wyrobić, jako mu zamierzono, tak i mnie właśnie żaden do tej roboty nierzkąc plew, ale namniejszej rzeczy niedodawał, a wżdym ja chętliwie, nie żadną niewolą, ale uprzejmą a wrodzoną ku temu narodowi życzliwością przypędzony kończył, swymi plewami jako żydowie, to jest, swym własnym, tak sam na się, jako na pacholęta którem chował czas niemały, prawie przez lat ośm do spissowania po kilu kroć scriptów moich z wielką trudnością stossowanych kilkodziesiąt exemplarzów Ruskich, Moskiewskich i Litewskich Latopiszczów, także inszych Łacińskich, Greckich, Szwedzkich, Duńskich, Polskich, Pruskich, Liflandskich &c. historików, w jedno ich znosząc i zgadzając, dla wybadania prawdy, dowodu i świadectwa dawności, którychem dla tego położył wszędzie *capitula, libros, folia &c.* przy

Exod. cap. 5.

każdym dowodzie, tak iż samych raptur rozmaicie i tam i sam spisanych nie zabrałby na wielki furmański wóz.

A tej zawrotogłównej pracej i częstych a wielkich (ujmując sam sobie obroku) nakładów, nie w nadziejem podjął jakiego zysku, ani dla okazania butnego mozgu, który już z ustawicznej pracej i niedołożnego zdrowia wysechł, ani za jakim datkiem, co każdy wiedzieć może, żem w tym żadnego nienabiegał, anim też tego prawie Atlantowego ciężaru podjął, chwytając i łowiąc z kąta Beneficia, bo ten zwierz trudno na jednym miejscu u ksiąg siedząc osoczyć, musi nań ustawicznie za dworem (gdzie wiele Acteonów) dybać, a *Musae secessu et quiete gaudentes*, tam niemają wczasu, a jednemu trudno, jako mówią, razem na dwoje gody, anim też w tym zabiegał, ani łapał jednego którego albo kilku patronów łaski mimo inszych, anim żadnego priwacie i pokątnej wolej, albo roskazaniu (będąc sobie zawżdy wolnym) usługował. Ale jakom powiedział z uprzejmej szczerości i z chętliwego umysłu mojego dobrowolniem to jarzmo na się wziął, w którymem tak długo pracował, osnem dowcipu wrodzonego pobudzony, ażem to pole i starzyny zależałe, żadnym pługiem ani kosą od żadnego przedemną nie ruszone, gruntownie wyrobił, wytrzebił i przebranym zbożem posiał, naprzód ku chwale Bożej, potym dla miłości wszystkiej rzeczypospolitej naszej, tak Koronnej, jako wielkiego xięstwa Litewskiego, Ruskiego, Żmudzkiego, &c. za przejzrzenim Bożym i dziwnym forytowanim jego nie rozerwanym zwiąskiem w jedno ciało złączonej. Tudzież też abych się wszytkim W. M. wobecz tak wielkim jako małym, jednego nad drugiego nie przekładając, czym mogąc zachował. Też abych w tym oczekiwaniu W. M. i nadziei obietnice mojej czyniąc dosyć po Gońcu Posła wielkiego do W. M. wyprawił, by zaś nie rzeczono: *Parturiunt montes, prodiit ridiculus mus*, co więc na owych mówią, którzy wiele słowy obiecują, a mało albo cale nic skutkiem iszczą, aby też w tym poznawszy uprzejmą chęć i szczerość moję, chęć chęcią a szczerość szczerością łaskawie jednakim funtem odważać raczyli, gdyż się nie upomina żaden baczny wieńca i zakładu, aż gdy zawód przedsięwzięty wygra.

Gratia gratiam adfert, et beneficium parit beneficium.

A ponieważ dla tych słusznych przyczyn tę historią i ty księgi z własnego mózgu urodzone, już jawnie na światło wydawam, zdało mi się też przed W. M. wszystkimi jawnie oświadczyć i obmówić, iżem tu nie umyślił, żadnego uszom osobliwie usługować, żadnemu w wysławianiu familij starodawnych, albo nowo wznieconych niezabiegając, okrom domów xiążęcych pewną genealogią według Latopisczów i Kronik rozrodzonych, których zaniedbanim wieleby się prawdzie i porządkowi historiej uszczerbić musiało i okrom tych familij slacheckich, których posługi i dzielności są złączone z pożytkiem rzeczypospolitej i którzy tak na wojnach jako w pokoju znacznie się pokazowali, bez których też wspomnienia historia nie może być statecznie ugruntowana. Niech się tu tedy żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten, którego imię samy historje dla jego godności sławią, nienajdzie tu żaden gwoli

Sophocles in Oedipo Coloneo.

czyjej złożonych i przydanych Encomia i Panegericos, nienajdzie też coby się komu w czym z umyślonej nienawiści ubliżyć miało, *ut Satiricii et momici consvevere.*

Bo zachowując z pilnością całe prawa i zupełne własności historiej, niechcę jej zamierzonych granic gwoli żadnemu przeskoczyć; ale sprosta usiłuję szczerze prowadzić samę szczerą historiej prawdę, prawdziwym ojczycom z pradziadów sławnych idącym, którzy mają za osobliwe klejnoty i uciechę dostąpić wiadomości o starodawnych dziejach przodków i xiążąt swoich, o początku, wywodzie, odmiennościach i przygodach rozmaitych narodu swojego, jako w tych pułnocnych krainach z przejzrzenia Bożego osiedli, a jako ustawicznie przez kilko set lat wielkie i krwawobitne wojny z okolicznymi nieprzyjacioły wiedli, chcąc na tych miejscach potomki swoje, w których dziś siedzą spokojnie, zostawić i dziedzicznie ugruntować.

A tak cokolwiek uczynił Spera, Konasus, Borkus, Dorsprungus &c. potomkowie Palemonowi, w gruntowaniu osad Litewskich i cokolwiek Erdiwił Montwiłowicz, Mingajło, Skirmunt, Ringolt &c. w rozszerzaniu ojczyzny, a wybijaniu z niewolej monarchów Ruskich dzielnością swoją pokazali, izali to nie wszystkiej Litwie i Żmodzi i nie każdemu tej ojczyzny dziedzicowi sława, albo cokolwiek Mendolphus król Litewski za Innocenciusza Czwartego papieża i za Fryderyka Wtórego cesarza koronowany, przeciw Pruskim i Liflandskim Krzyżakom mężnie a przeważnie dokazował. Także Trojnata, Trojden, Witenes i Gedimin &c. gdy roku 1306 Wołyńskie, Łuckie, Bełskie, Włodimirskie, Siewierskie, Kijowskie xięstwa opanował i synowie jego Olgerd, Kiejstut, Lubart, dowcipnym męstwem czynili, a skutkiem ricerskie powołanie twierdząc, państwa ojczyste, w których wy siedzicie, od trybutu Tatarskiego, Ruskiego i z cięszkiego jarzma i niewolej Krzyżackiej wyswobodzili.

Iżali też to nie wszystkiej Litwy sława, ozdoba i pożytek nieśmiertelny, gdy Olgerd i Kiejstut roku 1343 tylko z Litwą i Żmodzią swoją, Ludwika Węgierskiego, (który był potym i Polskim) i Jana Czeskiego królów, Carolussa margrabię Morawskiego, który był potym cesarzem, groffa de Halles, Dusemera Pruskiego i Liflandskiego mistrzów, k temu wszystki wojska rzesze Niemieckiej, na wygubienie do gruntu Litwy i Żmodzi usilnie nasadzonych, tak mężnie zatrzymali i odpór im dali, iż królowie przerzeczeni z wojskami swoimi, Węgierskimi, Czeskimi i Rzeskimi ogromnymi, z nienagrodzoną szkodą, utratą i nieotartą nigdy sromotą, łając mistrzowi Pruskiemu, iż ich zawiodł, musieli z Litwy ujeżdżać i ucieczką zdrowie ścicić. *Długossus et Miechovius lib. 4, cap. 2. fol. 203, Cromer lib. 124.*

Także gdy Olgerd Gediminowic, po częstych zwycięstwach z Krzyżaków i z Tatarów odniesionych, Dimitrowi Iwanowiczu kniaziowi Moskiewskiemu odpowiadającemu, iż miał Litwę za jeden tydzień zburzyć, żagew zapaloną posłał, oznajmując mu, iż ma na Moskwi być niżli zgaśnie, a o zamek jego stołeczny kopią skruszyć, co i zarazem słowa skutkiem twierdząc, wypełnił, iż i kopią do zamku Moskiewskiego przystawił

i z Litwą swoją w Moskwi tryumfował, którą dzielność nieukowie historii Witołdowi synowcowi Olgerdowemu przypissują. Aczkolwiek i Witołd, Alexandrem na chrzcie nazwany, Alexandra Wielkiego w dzielności naśladując, Greckie, Rzimskie, i Cartagińskie hetmany waleczną biegłością przewyższył, gdy tysiąc kroć z namożniejszych okolicznych nieprzyjacieli zwycięstwo odniósł, i częstokroć Tatarów wstępnym bojem porażał i z Tamerlanem onym Tatarskim namożniejszym carzem (który był Bajzeta Tureckiego tiranna, poraziwszy mu wojska dwieście tysięcy, poimał) wżdy i z tym śmiał Witołd bitwę zwieść.

Ten też Krzyżaki Pruskie i Liflandskie do proszenia pokoju przypędził, z Moskiewskiego kniazia dwoje zwycięstwo otrzymał, Nahajską, Prekopską, Zawolską, Krymską, Mankopską, hordy Tatarskie, zhołdował i carów im według zdania swego podawał, a hardych z stolców zrzucał. Albo gdy się z Jagełowej głośno po wszystkich stronach świata rozsławionej winnice tak wiele królów i xiążąt zacnych rozrodziło, i za to nie wszystkiej Litwie, Rusi, Żmodzi i każdemu slachcicowi osobliwa uczciwość, ponieważ ony wszystki zwycięstwa i w rycejskich dzielności krwawobitne boje, nie kto inszy, nie Włoch, nie Niemiec, nie Moskwicin, nie Hispan, nie Grek, nie Francuz, ani Angelczyk pokazował, jedno Litewskie xiążęta właśnie z Litwy urodzone, z Litwą, Żmodzią i Rusią, bez pomocy inszych narodów, z nieśmiertelną sławą was wszystkich zbrojno nieprzyjacielskie krainy przechodząc swoje wam potomkom gwoli rozszerzali.

Cicero pro Archia poeta.

Tak iż teraz możecie rzec z Ciceronem: *Quidquid Marius in profligatis Cymbris, Silla in devicto Mitridate, Lucullus in subjugato Ponto ac debellata Asia, & Armenia, &c. gesserint, Populi Romani laus est, nostra sunt trophea, nostra monumenta, nostri triumphi &c.*

Kościół Diany 200 lat od xiążąt, królów i ludzi wszystkiej Aziej budowany, spalony od Herostrata lotra; a ten kościół naprzód były Amazones waleczne zależyły. O czym czytaj Gellium, Valerium i Solinum polihistorém etc.

A daj Panie Boże aby wszyscy tak się o sławę nieśmiertelną z rycerskich w polu i inszych senatorskich w pokoju dzielności pilnie starali gwoli ojczyznie i wszystkiej pospolitej rzeczy, iżby o każdym z osobna było co w Kroniki pisać; ale nie tym sposobem sławy nabywać, jako on co kościoł Diany w Ephezie spalił, jednając sobie nieśmiertelne imię, aczkolwiek przez łotrostwo. Bo w tych księgach naszych tylko cnocie sława uczciwa, na prawą stronę głośno trąbiąc, świadectwo chwały nieśmiertelnej godne wydawa, a skarade postępki sprosnych wyrodków lewą tejże sławy trąbą z cnotliwych orszaku wywoływa. Co ja wszytko i pracą ośmletnią, nakład, staranie, niewczaszy i pożytków własnych dla pospolitych wzgardzanie i opuszczanie Panu Bogu *Censori optimo*, i mądrym a bacznym zlecam, niewdzięcznych łaski nie proszę. *Fatui Fatuis faveant*, wieprz w plewach nie w perłach niechaj smaku szuka. Zoilussów się też zawisnych nie lękam, ani hardych storzypiętków i sprosnych a bezhumnych łapaczów, którzy własnej swojej cnoty i ćwiczenia niemając, inszych pospolicie dowcipom zajzrzą, a nad sędziego nieuka i grubiana niemasz w świecie nic niesprawiedliwszego, gdy o tym jako osieł miedzy słowikiem a kukułką sądzi, na czym się nie zna.

Na których sprosne złorzeczeństwa i potwarzy wiele się ludzi uczonych i on mędrzec w Piśmie S. często uskarża, gdzie mówi: potwarz zadawa trwogę mądremu i łamie moc serca jego. A złorzeczeństwo niezbożnych bardzo gorzkie jest ukąszenie, zwłaszcza za czasów tej ostatniej świata starości, która już mniej prawdziwych cnot rodzi.

K temu wiele jest takowych których tuczy złorzeczeństwo, dla których częstokroć uczciwe i szczęśliwe ludzi przeważnie ku trudnym wstopniom cnoty idących dowcipy bywają zemdlone, iż niewdzięcznością oną obrażone, niechcą się na światło czassem pokazać.

Czegom też i ja sam na sobie własną experiencią doświadczył, iż moich comentarzów naprzód łacińskie jednej *de Sarmatia Europaea* od inszego przywłaszczonych, jakom to wyzszej powiedział; drugie wierszem polskim o zdrowej poradzie, trzecie przeciw nowochrzeńcom, też polskim wierszem, czwarte o Węgierskiej ziemi i jej królach łacińskie w Krakowie, a piąte o Tirańskwie dzisiejszego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego też łacińskie, z wielką pracą, Bóg wie, na Witebsku uczynione, zginęły mi w Choroscy przy panu Alexandru Chodkiewicu sławnej pamięci, gdym także dla niewdzięczności tych nieszczęsnych wieków, dłużej niż było potrzeba, właśnie jako ony niewiasty Żydowskie w Egipcie płód donoszony tajemnie przechowywał.

Pissania moje wierszem i *prosa oratione.*

Exod cap. 1.

A jest to przyrodzona u ludzi tych którzy co z mózgu czynią, iż gdy jaką rzecz pierwszy raz z szczęśliwej fantaziej, jako *Iovis Minervam* urodzą, a potym im, jak się to często mnie trafiało, zginie, już trudno w taką drugą fantazią potrafić usiłują. Trafia się też to iż ludzie dowcipni widząc niewdzięczność pracy swoich, a miasto uczciwej nagrody nagabania i prześladowania od złych odnoszący, czassem to czynią, co ona Sibilla Cumea przed narodzenim Chrystusa Pana 620 lat Tarquiniussowi Rzymskiemu uczyniła, iż przed nim, jako się to wyzszej wspominęło sześcioro ksiąg swoich spaliła. Także też Ovidius uczynił piąciamnaście ksiąg swoich Metamorphoseos nazwanym, iż je także spalił, gdy był z Rzymu wywołan, jako sam pisze, aż drugi exemplarz potajemnie sługa jego, widząc pracą około onych ksiąg wielką pana swego, tajemnie zachował, który i dziś mamy. Tenże też podobno dla tejże niewdzięczności dwoje ksiąg *de amore* zataił i niewydał ich, gdy mówi, *libro primo, Elegia prima, Amorum.*

Qui modo Nasonis fueramus quinque libelli,
Tres sumus, hoc illi praetulit Autor opus
Ut non ulla tibi iam sit legisse voluptas,
At levior demptis poena duobus eris.

A to się wszystko działo dla prześladowania zazdrościwego i niewdzięczności, a dla złego wyrozumienia i płochego rozsądku o umyśle onych którzy co pismem swoim na światło wydawają. Bo jeszcze jako się świat począł żaden człowiek tak fortunny nie był widzian, ani się z tak szczęśliwym rozumem i dowcipnym ćwiczenim urodził, któryby każdemu

jednemu z ossobna wszystkim razem się upodobał, albo ugodził i dosić według wolej każdego uczynił, za czymby mógł być od złośliwych języków wolnym.

Bo i Homerus, on poeta sławny, źrzodło i głowa wszystkich Greckich i Łacińskich poetów, o którego się ojczyznę siedm miast i respublik Greckich po śmierci jego (acz za żywota i chałubki biednej niemiał) swarzyli i długo walczyli, wżdy i ten będąc tak szczęśliwego ingenium, nie ustrzegł się Zoilussa, który jego Iliada złośliwie szacował. Ale Zoilus naprzódpsem i szczekaczem od uczonych i dobrych ludzi nazwany, i osądzony, na ostatek po długiej nędzy od króla Egipskiego Ptolomeusza za swoje łotrostwo i rodzicobójstwo obwiniony na szubienicy był obieszony. Tenże Zoiluszom imię od swego zostawił, których jako mistrza jednaka pospolicie zapłata słusznie potykać ma. Jako Ovidius pisze:

Ovid. lib. 1, de remed. am.

Ingenium magni livor detrectat Homeri,
Quisquis es ex illo Zoile nomen habes.

A Homerus i sławnie bitni mężowie i xiążęta Greccy i Trojańscy jego słodkowdzięcznym wierszem wysławieni i objaśnieni, przez tak wiele dawnych wieków nieśmiertelnością imion swoich i dziś znacznie żywią.

Plato także, którego dla subtelności rozumu i dobrego mnimania o Bogu i o nieśmiertelności dusze Boskim Philosophem zowiemy, miał przeciwnika swojego Georgium Trapezuntium, który przeciw jemu księgi pisał. Aristotelesa, Alexandra Wielkiego nauczyciela, przeciwnicy sepią nazywali, także Socratessa i Anaxagoressa &c. philosophów. Virgiliuszowi po Homerusie przedniejszemu, miałki dochcip przypissowali zawiśni Zoilussowie. Marcum Varrum człowieka poważnie uczonego Palemon grammatik wieprzem nazywał, przyczytając mu w pisaniu grubiaństwo. Herodotum historika zacnego, Agesilaus, Hellanicum Ephorus, Ephorum Timaeus, Josephus Appionem, Josepha zaś Egesippus w pisaniu jeden drugiego prześladuje &c.

O tym czytaj *Corn. Agrippam et Volaterranum in viris doctrina illustribus.*

Plinius jakoby wiele w księgach swoich *de Rerum natura* miał pomieszać był strofowan, Laurentius Valla, który grammatików wszystkich ganił, przed się i sam od Mancinellussa był strofowan. Trogus Pompejus Liwiussowi w historiach Rzymskich oracij krassomownych zmyślenie przyczyta. Pollio Asinius Salustiussowi, Salustius zaś i Grekowie wszyscy i inszy niedawnego wieku Marcus Capella i Apolinaris Ciceronowi, onemu sławnie zawołanemu krassomowcy Rzymskiemu, rozmaite występki, tak w obcowaniu z ludźmi, jako i w pisaniu przyczytają. Cicero zaś Salustiuszowi czci, potym Greckiej wymowy xiążęciu Demostenessowi w wymowie. także w pisaniu oracij wydanych uwłoczy. Quintilianussowi Seneca nie we wszystkim się podoba, którego też drudzy przeciwnicy piaskiem i wapnem nazywali, Macrobiussowi zaś niewstydliwość dowcipu przyczytano. Cromera doctora w wszelkich naukach nie tylko w historiach doskonale doświadczonego, dzisiejszego biskupa Warmieńskiego, Cureus Niem-

czyk *in Annalibus Silesiae & gestis Vladislai Loktici* jawnie a nie słusznie strofuje. Ambrożego świętego wroną i bajobaśnią nazywali,także Hieronima, Augustina, Gregorium, którzy są cztery filary Kościoła powszechnego, i inszych których tu krótkości folgując tysiąc tak pogańskich jako chrześciańskich philosophów opuszczam, zawżdy przeciwnicy wywracając ich pisma na swe kopyta dziwnie szacowali. Na ostatek abych tym zamknął od któregom począł i który sam jest początkiem i końcem wszystkich rzeczy, Christusa Pana Rzymianie pogani (niewspominając Żydów łotrów) osłem nazywali i z oślimi go uszami malowali, jako o tym Tertullianus w sprawach starożytnego Kościoła pisze, a apostołów i ich naśledników nie chrześciany od Chrystusa, ale *Asinarios ab Asino* nazywali.

Co gdy tak wiele zacnych i wielkiego rozumu mężów, nad to Zbawiciela mojego potykało, tedy i ja bespiecznie za jego tarczą stojąc, żadnych się najezdników i ich harców nie lękam i owszem się jawnie w jawnym polu każdemu, ktokolwiek chce przeciw tej pracy naszej wyjachać stawię. A jeśli co znaczniej i ozdobniej poda ku ozdobie naszej pospolitej ojczyzny, za to mu nierzkąc ja i wszyscy dobrzy dziękować, ale i Pan Bóg nagrodą będzie i podziękuje osobliwie, kto mię w czym pewniejszemi dowodami podeprze, ponieważ to i Cromerus Długossowi i Wapowskiemu i inszym i ja sam Miechowiussowi, Bielskiemu &c. uczynił.

Wszakżem ja z łaski Bożej na każdy dowód kilko, a czasem kilkonaście historików, miejsc, capitula, folia, rozdziałów znosił z wielką trudnością, do zbicia i podparcia przytrafiających się wątpliwości. A ku potwierdzeniu prawdy nie ważyłem się targać na żadnego z gołym piórem, ani płonnymi słowy, jak to niżej każdy obaczyć łaskawie czytając może.

I teraz proszę o to i wyzywam onymi słowy Didony pomściciela pracej mojej, do takiegóż w którymem się ja długo pocił boju i zawodu: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor.* Pomści się kto raczy i po śmierci mojej, nie możeli za żywota, tego czego tu komu dostawać nie będzie, lecz nie gołymi, jak Zoilus słowy, ale ruszywszy tak jako ja głowy, ponieważ w tejże cenie papir, incaust i pióro każdemu jakom sam kupował zostawuję.

A iż pospolicie mówią, lepsza szkodka niźli szkoda, a zamierzenie lżejsze niż uderzenie, dla tego abych tak wielkiej, trudnej, a długo pracowitej roboty lekce a bez rozsądku na światło nie puścił, wydałem był naprzód Tablicę roku 1577 drukowaną, nie z mniejszym ruszenim mozgu, której jest tituł Zwierciadło Kroniki Litewskiej, gdziem naprzód wywód narodu Litewskiego, prawdziwe genealogije, żywoty i wszelkie postępki tak w domu jako na wojnach xiążąt Litewskich i królów Polskich z nich od Jageła idących dowodnie w swoich kołach każdego wyraził. Tamżem też umyślnie puszczając uszy miedzy ludzie wspominał niektóre domy i familie slacheckie, w których gdym z daleka usłyszał nieco być przeciwnego historiej, a iż też mało albo nic nienależały do porządku tych ksiąg, a tam w Tablicy po stronach były przydane, jako zaszkodne appendices, tedym ich też jako uschłe, a niepożyteczne gałęzi

i niepłodne zielska, kossą naostrzoną historiej prawdą z tej winnice naszej wyciął, a pożytecznym i owoc dającym latorostkom miescem uprzątnął; wszakże wywód narodu Litewskiego, successie i genealogie xiążąt, wojny i przeważne ich bitwy, tam w tej Tablicy naszej prawdziwie, dowodnie i jaśnie, każdy namniej biegły w historiach obaczy i o pilności mojej, żadnego mozgiem przedtym niekuszonej, da sprawiedliwy rossądek, jakoż widzę, już dwa nowotni tej mojej tablice naśladując i wiele z niej a jawnie wyjąwszy, w swoje pissanie nakładli, bo im to już snadnie przychodzi, czegom ja, Bóg lepszy świadek, z wielką trudnością dostąpił, ponieważ żaden przedemną tą drogą niechodził.

A iżem, kilko bitew znaczniejszych, tak Ruskich z Węgry, też z Litwą i z Polaki, jako Jagełowych, Witołdowych i Kazimierzowych z Krzyżakami i z Tatary, i Władisławowej z Turki pod Warną &c. w tej historiej wierszem napisał, tedym to uczynił nie inszym umysłem, jedno dla skuteczniejszego wyrażenia bitwy i prawdziwej jako się toczyła rzeczy, ani tej ani przciwnej stronie folgując, ale trybem prostym historią prowadząc, czegom kładł świadectwa jawne na margines z łacińskich Kronikarzów. Też po długiej a tęskliwej pracy w pisaniu prostej oraciej, czasem gdy nie było czym inszym, cieszyłem się *poesi innata* opisując wierszem właśnie a prawdziwie mężów zacnych dzieje, nie Homerussowymi ani Wirgiliussowymi i Owidiussowymi zmysłami rzecz zdobiąc, ale prostym gościńcem prawdziwą historią prowadząc, co i Ennius opisując sprawy sławnie dzielnych Scipionów w Africe i Archias poeta wojnę Lucullussowę z Mitridatessem królem Pontskim i Marryussowę z Cimbrami &c. i Lucanus w wierszach swoich o Rzymskich wojnach czynił, o którym iż wierszem prawdziwie historią i wojny jako się toczyły opisał, jeszcze i dziś jest wielka zwada i gadka między grammaticami, jeśliby go poetą, jeśli historikiem słuszniej mianować mieli. Bo poetowie z niejakiego Boskiego natchnienia wiersze czyniąc, skuteczniej prawdę rzeczy niż prosty orator wyrażają. Jako o nich Plato, on Boski Philosoph, dał swój rozsądek mówiąc: *Omnes itaque carminum Poetae insignes non arte, sed divino afflatu omnia ista Poemata canunt*, a na drugim miejscu: *Poetarum adminiculis peragendum, ii namque nobis tanquam patres atque duces sapientiae sunt.* Tenże *de legibus Divinum enim Poetarum genus est, diis agitur & sacros concinit hymnos, unde vera passim cum Musis, atque gratiis tangere solent.*

Plato de poetis.

Tenże na drugim miejscu: *Prudentiae & aliarum virtutum genitores sunt omnes Poetae &c.* Niewspominam tu zalecania poetów z Ciceronowej oraciej; *pro Archia Poeta*, ani Ovidiusa, *lib.* 1, *Amor. & Ele.* 10, *Ele.* 15, *lib.* 3 *Artis, Fastorum* 6. *Amor.* 3 *Tibullum lib.* 1, *Horat.* 4, *carm. &c* Abowiem:

Scinduntur ve stes, gemmae franguntur, & aurum:
Carmina quam tribuent fama perennis erit;
Carmine fit vivax virtus expersque sepulchri,
Dignum laude virum musa vetat mori.

Zje mól szaty, łamią się perły, złoto ginie,
Lecz sława, którą wiersz da, na wiek wiekom słynie,
Wierszem jest żywa cnota, nie zna w grobie krzywdy,
Nie dadzą umrzeć wiersze godnym mężom nigdy.

Tymże sposobem i wiersze nasze, któreśmy tu o niektórych bitwach znacznych w tej historiej położyli, nic inszego, jedno godnych mężów i xiążąt godne pamięci wiecznej dzielności, prawdziwie i szczerze nic nikomu nie przydając, ani uwłocząc wysławiają i nienajdzie tam żadnej namniejszej rzeczy, któraby według własności historiej pewnymi a istotnymi dowodami ugruntowana i podparta niebyła.

A iżem około założenia fundamentu tej naszej z natchnienia Bożego przedsięwziętej historiej tę przemowę do W. M. począł, tedy już teraz ku temu przystępuję, nie własnym siłom, które są bardzo mdłe, ani wyschłemu i miałkiemu mozgowi ufając, ani się słabymi zmysłami rozumu dziurawego podpierając, ale darami Bożymi, który natchnie gdzie, kiedy i kogo raczy, posilony i pobudzony, któremu ja wszystko i jego nieprzebranym skarbom przypissuje i który Mojżesza zająkliwego od trzody, Saula od osłów, Dawida od owiec, Piotra od sieci i od garbarstwa, Pawła od żołnierstwa i od roboty namiotów i tkactwa, a u poganów Balaama od rolej, a u Rzymian chłopka prostego Waticana także od rolej Reatińskiej, co i Seneca, Epistola 7 ad S. Paulum, & Teophilum pisząc wspomina, Pan Bóg wszech rzeczy hojny dawca, do wielkich a poważnych urzędów swoich sprawowania dziwnym foritowanim wezwał. Którego teraz i my wzywamy, jako świętego wszelkiej mądrości Pana, aby wspomoc ułomne ubóstwo i krewkie niedostatki nasze, natchnieniem swoim raczył, abyśmy nic zdrożnego, nic gwoli albo temu albo owemu narodowi przypissanego, albo ujętego, nic coby pewnymi dowodami, i własną a gołą historiej służącej prawdą podpartego i ugruntowanego nie było, nic dawności czasów uwłaczającego, albo opuszczonego w ten nasz script niewnosiły, ale według miarki i talentu od tegoż Pana Boga zwierzonego, który sam jest świadkiem trudno ustawicznej pracéj, chęci i szczerości naszej, aby prawdziwym porządkiem, dowodnym tribem, pióro nasze sobie gościniec prosty torowało, nie skłaniając się w lewo, ani w prawo, a ostatek W. M. swoim Miłościwym i łaskawym Panom, a wdzięcznym Czytelnikom na sprawiedliwy rozsądek, podaję, ofiaruję, zalecam i na wieczną potomną pamiątkę i upominek szczerości mojej uprzejmie i życzliwie przypissuję. Których klejnotów ani zazdrościwa dawność wieków, ani wiatronogich czasów odmienności i częstych przygód nawałności zagasić, za pomocą Boga wszech rzeczy najgruntowniejszego fundamentu, nie będą mogły. A zatym:

Exod.cap.3. 1, Regum 9, 10, 16 et 17. O Pietrze 5, Matth. 4, Mar. 1, Luc. 5, Joh. 1, Act 4, o Pawle czytaj Act.22 23, 24, ad Philip.3 Acto. 9, 26, ad Gal. 1 etc. 1, Cor, 1, O Balaamie Nume. 24, 31, 2, Petri 25.

Vivite felices si quid mea carmina possunt,
Nulla dies unquam, memori vos eximet aevo.

Bo i Łacińskim językiem, jeśli mi Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, ty rzeczy których już mam początek niemały, wydać dostateczniej myślę, aby i do onych krain, których dla dalekości granic zbroja i strzały Litewskie dosiądz nie mogły, sława dosięgnęła i dzielność tak zacnych xiążąt rozgłosiła, ponieważ po wszystkim prawie świecie łacińskie pismo jest w używaniu, ale i Niemieckim językiem spodziéwam się w rychle będą wydane.

A tę Przedmowę, nie do którego jednego albo kilku senatorów, ale do wszystkich W. M. obecnie dla tegom dostateczniej uczynił, aby ta jedna W. M. wszystkim przynależała, ponieważ pewne części tej naszej pracowitej i nakładnej pracej, na kilkonaście ksiąg i ich capitulla rozdzielone, osobliwiem zaś pod imiony Waszych M. przypisać umyślił, na znak uprzejmej chęci mojej i abych tym imiona i zawołanie dzielnych familij W. M. wieczno trwałej, a na wsze strony nieskończonych czasów głośno brzmiącej sławie poświęcił i do wiecznego historij skarbu, który się rdze, molu i złodzieja nie boi, na potomne świadectwo zachował.

WIADOMOŚĆ

O ŻYCIU I PISMACH

Macieja Stryjkowskiego.

Przypisać to należy szczególnemu trafowi, że Stryjkowski, który był tak troskliwym aby potomność o wszystkich sprawach jego wiedziała, który i w wolnéj i w wiązanéj mowie wypadki swojego życia do pamięci przyszłéj podał, który częstokroć urywa wątek opowiadanych przez siebie dziejów aby o błahym jakim osobistym szczególe napomknąć, tak się w oczekiwaniu swojém zawiódł, że właśnie wbrew zostawionym wyraźnym i pewnym o sobie wiadomościom, późniejsi pisarze, jakby na przekor, autobiografią jego wielu wymysłami skazili. Piérwszy do tego powód dał Starowolski, który układając dzieło swoje: *o uczonych Polakach*(1), w czasie jeszcze blizkim życia Stryjkowskiego, większą niż kto inny miał łatwość uzupełnić lub sprostować to, co autor o sobie powiedział, dodać wiadomość o późniejszych wypadkach jego życia, oznaczyć rok zgonu, ocenić prace już dokonane i te które mógł po sobie zostawić, a przez to wywiązać się z długu jaki późniejsi uczeni względem poprzedników swoich zaciągają; lecz Starowolski, ze zwykłą polygrafom skwapliwością, nie dał sobie nawet czasu do uważnego przeczytania przedmów Stryjkowskiego. Na pamięć wciąga go w poczet uczniów akademii krakowskiéj, wyprawia dla doskonalenia się do Lipska, zaznajamia z najznakomitszymi mężami Włoch, Niemiec i Francyi, mieści na dworze Zygmunta Augusta i porucza mu straż archiwum krajowego, nakoniec wylicza gromadnie jego dzieła, i pochwalnym epigrammatem przez Jakóba Vitelliusa ułożonym kilkunastuwiérszową biografią jego zamyka. W inném dziele, podobnież nawiasem o Stryjkowskim wspomniawszy, wystawia go jako człowieka znającego świat i ludzi, dowcipnego, i który krotofilnemi wyskokami umiałr ozweselać srogiego zkądinąd hetmana w. lit. Jana Chod-

[1] Simonis Starovolsci, Scriptorum Ἑκατοντὰς, s. centum illustrium scriptorum Poloniae Elogia et Vitae. Wrocław, 1733, 4°, str. 49.

kiewicza (1). Lubo w całéj powieści Starowolskiego tyle jest błędów ile wyrazów, piszący jednak po nim nie wahali się bez rozbioru ich powtarzać. Mitzler de Kolof (2) ani jednego słowa nie zmienił; Franciszek Bohomolec (3) też same wymyślone szczegóły o naukowych po akademiach pielgrzymkach zatrzymał, a nadto miejsce urodzenia błędnie wskazał; Juszyński (4) podobnież Stryjkowskiego do Krakowa i Lipska na nauki posyła i sekretarzem go królewskim czyni; a Gerard Gley (5), znajomy w literaturze naszéj z wydanéj podróży po Polsce i jak tłumacz żywota Jana Tarnowskiego, podając do biografii powszechnéj wiadomość o Stryjkowskim, czerpie z Mitzlera, ale to go przynajmniéj usprawiedliwia, że starał się powagę swoję sprawdzić: lecz napróżno i w Paryżu i po bibliotekach niemieckich i w saméj Polsce Kroniki Stryjkowskiego szukał, musiał więc przestać na niepewném źródle które przytacza. Tak do ostatnich czasów te błędy przetrwały: świéżo dopiéro dwaj znamienici pisarze wystąpili z wybornemi rozprawami o Stryjkowskim (6); łatwo więc już będzie, zwłaszcza wziąwszy w pomoc postrzeżenia Brauna (7), Niesieckiego (8), Bentkowskiego (9) i Gołębiowskiego (10), ułożyć, jeżeli nie zupełną, to przynajmniéj dostateczną i wolną od błędów wiadomość o jego życiu i pismach.

Maciéj Stryjkowski, Osostewiciusz, Praeconides (11), herbu Leliwa, urodził się w Strykowie (12), roku **1547** (13), z ojca Jakóba (14). Świetny był niegdyś dom z którego pochodził; w odległéj starożytności przodkowie jego zwali się Osostowie (15), a lubo znane dotąd dokumenta tego rodowego nazwiska nie wymieniają, musiało jednak istnieć, kiedy Stryjkowski dla zachowania jego pamięci *Osostewiciusem* się pisze; może późniejsze badania odkryją którego z członków tego domu. Jaką koleją

1 Starowolski, Sarmatiae Bellatores, wyd. 1733, str. 133. 2 Historiarum Poloniae et M. D. L. Collectio magna. T. I, str. 36. 3 W przedmowie do wydania r. 1766 Kroniki Stryjkowskiego. 4 Dykcyonarz poetów polskich, 1820. T. II, str. 213. 5 Ob. o nim: Biographie nouvelle des contemporains &c. Paryż. 1822. T. 8, str. 179. Dzieła jego z rzeczami polskiemi związek mające są: *a)* Voyage en Allemagne et en Pologne avec des notes relatives à l' ambassade de M. de Pradt à Varsovie. 1815—1817. 2 voll. in 18°. *b)* Vie de Jean Tarnowski trad. du polonais, w 18m tomie: Annales des voyages. *c)* Wiadomość o Stryjkowskim w tom. 44, str. 84. Biographie universelle de Michaud, I. 1826. 6 J. I. Kraszewski i Ign. Daniłowicz. 7 De Scriptorum Poloniae et Prussiae virtutibus et vitiis. Coloniae 1725, str. 36. 8 T. IV, str. 220. 9 Hist. lit. Polsk. T. I, 350 dd.; T. II, 632, 700, 702, 718. 10 Gołębiowski Łuk. O Dziejopisach Polskich str. 102. 11 Józef Muczkowski w wydaniu biblioteki historyków, prawników &c. polskich J. J. Załuskiego, Kraków 1832, na str. 67. tak objaśnia nazwanie *Praeconides*: „Epitet (złożony) z wyrazu łacińskiego *praeconium* (chwała) i greckiego *ado* (śpiéwam); podług analogii powinno być *praeconites*, głosiciel chwały." Możeby dawne akta łęczyckie okazały że Jakób Stryjkowski był woźnym sądowym, albo synem woźnego, a tak nazwisko Praeconidesa znalazłoby prostsze tłumaczenie. 12 Miasto w gubernii warszawskiéj, obwodzie rawskim. Ob. tabellę miast, wsi, osad król. Polsk. Warszawa, 1827, T. II. str. 204. 13 Sam to o sobie mówi w napisie umieszczonym nad wizerunkiem swoim na cze'e Kroniki, naznaczając sobie lat 34 wieku w r. 1581. 14 Ob. podpis na przedmowie do Melchiora Giedrojcia. Kronika T. I. str. 26. Wszędzie przywodzę niniejsze ostatnie wydanie. 15 Niesiecki z nazwiska rodowego *Osost*, zrobił miasteczko dziedziczne *Osostów*, mające leżéć w województwie łęczyckiém; Bohomolec (w przedmowie) Osostów na wieś przekształcił, niewyrozumiawszy dobrze wiérszy 4, 5 i 6 biografii rymowanéj. Ani miasteczka, ani wsi Osostowa w całém dawném województwie łęczyckiém nie ma.

Osostowie przybrali nazwisko Tulków? niewiadomo: lecz że już w piérwszéj połowie XV wieku, posiadając Stryków, Tulkami ze Strykowa czyli Tulkowskimi się zwali, o tém i sam Maciéj Stryjkowski w przypisie do początkowych wiérszy rymowanéj swojéj biografii wspomina, i podpis jednego z nich *Thulk de Strykow* czytamy między świadkami na traktacie pokoju zawartego w Brześciu d. 31 grudnia 1436 r. między Władysławem III, a W. Mistrzem Krzyżackim Pawłem de Russdorf (1). Tulkowie albo zmienili nazwisko swoje na Piorunowskich, albo, co podobniéj, dziedzictwo Strykowa do innéj dzielnicy, od Piorunowa Piorunowskimi zwanéj, przeszło. Wszakże ci ostatni wcześnie podupadłszy, musieli Stryków odprzedać Mikołajowi z Kurozwęk wojewodzie lubelskiemu, po którego zgonie w 1505, gdy nieletni spadkobiercy znajdowali się pod opieką Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i brata jego Jarosława wojewody sieradzkiego, ci w r. 1512, w dniach 26 listopada i 4 grudnia pozostałość nieuiszczonéj za dziedzictwo Strykowa opłaty zapewnili osobnemi umowami na rzecz Jakóba z Piorunowa Piorunowskiego (2). Późniéj, syn Jarosława, tegoż imienia, Jarosław Łaski, wówczas krajczy koronny a następnie podobnież wojewoda sieradzki, ożeniwszy się w 1521 z Anną na Rytwianach Kurozwęcką, Stryków odziedziczył (3), lecz dzieląc się z bratem swoim Stanisławem dobrami ojczystemi w r. 1531 lipca 8 w Krakowie, to miasto z przyległościami na rzecz jego ustąpił (4). Co Stryjkowski w przedmowie do panów koronnych i litewskich pisze (5): że od Łaskich Stryków przeszedł do Maskowskich, tego objaśnić nie umiem, bo tylko znajduję, że Mikołaj Łaski krajczy nadworny koronny w r. 1566 stycznia 12 przedał tę majętność w Wilnie za 50,000 zł. Wojciechowi Piekarskiemu skarbnikowi łęczyckiemu (6); chyba późniéj od Piekarskich Maskowscy ją nabyli.

Stryjkowskiemu z dawnego dziedzictwa przodków nic prócz nazwiska nie zostało i tylko wątłemu składowi ciała był winien, że niezdolnego do ciężkich prac rolniczych ojciec oddał w 1544^{m} a siódmym roku życia do bliskiéj szkoły w Brzezinach (7). Dwa lata piérwéj o mało że nie zginął z utonienia w wielkim stawie strykowskim. Martwy i zsiniały, nierychło z wody dobyty, już leżący na marach, płaczem rodziców, modlitwami pospolitego ludu, kadzidłem, a szczególniéj uderzeniem we dzwony kościelne ocucony, powstał zdrowo i wrócił do domu, tylko z przestrachu tydzień mówić nie mógł (8). W Brzezinach w 14^{m} roku życia powtórnie cudem niemal uniknął śmierci, gdyż urwany dzwon tak silnie uderzył go w głowę, że za nieżywego podniesiony, lubo późniéj wyzdrowiał, jednak całe życie był zająkliwym (9). Do szesnastego roku, t. j. przez lat dziewięć

[1] Voll. Legg. T. I, str. 129. [2] Ob. metryki kor., księga 26, lit. RR. fol. 179. i 189.
[3] Tamże, księga 37. lit. BB. fol. 107, 167. [4] Tamże, ks. 47, lit. LL. fol. 27 *v.*
[5] Przedmowa XXXVI str. [6] Metryki kor., księga 100, lit. XF. fol. 131.
[7] Wiérsz 31 i dd. Biografii rymowanéj. Wzmianka że ta szkoła była dla Stryjkowskiego Padwą i Bononią, zmyliła Starowolskiego i dała powód że przypisał mu osobiste stosunki naukowe z Manucyuszem, Robertellim i t. d. [8] Biogr. rym. wiérsz 11—20 i Kronika T. II. 349. [9] Biogr. rymowana, w. 35 i Przedm. str. XXXVIII.

ćwiczył się w naukach, a biorąc miarę z dzieł które później wydał, przyznać należy że czasu napróżno nie strwonił, i dziwić się że tyle mógł postąpić w małéj szkółce zkądinąd nawet nieznanéj. Zdaje się że dwa lata jeszcze ociérał się o dwory znaczniejszych panów, bo mając lat ośmnaście chcąc doświadczyć żołnierskiego chleba, zapalony nadto żądzą podróżowania, wybrał się w 1565 do Litwy; najpodobniéj że go tam zawiózł Piotr Czarnkowski, bo sam wspomina że piérwszy raz udając się do tego kraju, gdy gwałtowna powódź poznosiła promy, musiał się przez Bzurę pod Sochaczewem przeprawiać z *Panem Poznańskim* na *czółnach* i złobach (1). Gdzie mianowicie przebywał do Litwy przyjechawszy, wiedzieć trudno, bo chociaż w jedném miejscu pisze (2) że kilka lat żołniersko na Witebsku służył, później jednak ściśléj czas oznacza, iż tylko półtora roku, do 1573, w tym zamku zostawał, na którym rotmistrzował Aleksander Gwagnin z Werony (3). Nim więc jeszcze wszedł pod jego chorągiew oswoił się z pismem i językiem ruskim, co mu późniéj tak pomocném być miało, oraz wydoskonalił się w miernictwie i rysunku, w którym biegłość do wysokiego stopnia musiał posunąć, kiedy nie wątpił, że zdejmowane przezeń widoki z przyrodzenia, farbą i złotem ozdobione, wyżywićby go w potrzebie mogły (4). Obfite jeszcze wówczas po znakomitszych domach zbiory latopisców litewskich i ruskich naprowadziły go na myśl ułożenia dziejów Wielkiego Księstwa, które, mimo złączenia swojego z Koroną, mimo prace Długosza, Miechowity, Wapowskiego oraz spółczesnych Kromera i Bielskiego, zupełnie jeszcze były nieznane. Odtąd Stryjkowski wszystkie chwile skierował ku wielkiemu przedsięwzięciu mającemu stać się i przedmiotem i celem całego życia. Nauczył się po litewsku (5), słuchał pieśni i zbiérał podania gminne, bo z nich tylko mógł powziąć wyobrażenie o Litwie pogańskiéj; starał się zwiedzać pograniczne prowincye, oglądać pola bitew, dawne mogiły, wyorywane w nich oręże, ważniejsze horodyszcza, zamki, cerkwie, grobowe kamienie, nakoniec wizerunki wielkich książąt. Zapewne nie wszystko wymienił co widział, ale że na przedmioty z któremi wiązały się wielkie pamiątki baczność zwracał, o tém z wielu miejsc jego kroniki przeświadczyć się można. W 1573 r. puścił się Dźwiną na strugu w towarzystwie kilku żołniérzy do Dünamünde, poznał szczegółowie Inflanty, ich stolicę Rygę, Kokenhaus; w czasie żeglugi czytał wyryty napis ruski na kamieniu, wskazany sobie przez jakiegoś kupca Dziśnieńskiego (6), zastanawiał się nad zwaliskami Łukomli, z któréj za jego czasów horodyszcze tylko pozostało (7); przebiegał pobojowisko Iwańskie gdzie kości poległych jeszcze niepogrzebione znalazł (8); w zbrojowniach ryskiéj i wileńskiéj oglądał piérwsze rusznice po wynalezieniu broni palnéj (9), a w Werkach uderzyły go staroświeckie tarcze, miecze, przyłbice i t. p. rozwieszone po ścia-

[1] Kron. I. 339. [2] Przed. str. XXXVII. [3] Kronika II. 109.
[4] Biogr. rym. w. 195 dd. [5] Kronika I. 148, II. 149. [6] Kronika I. 241, II. 407. Porówn. rycinę tego pomnika i jego opisanie przez A. Platera, w Rubonie wydawanym przez Kaz. Bujnickiego; rok 1842. T. II. str. 37—48.
Kronika II. 75. [8] *Tamże* II. 415. [9] *Tamże* 385.

nach biskupiego dworu (1). W samym Witebsku przechadzał się jeszcze po niezupełnie zniszczonych komnatach Olgierdowskiego zamku, nim go za Stefana Zbaraskiego i Stanisława Paca wojewodów miejscowych przekształcono (2), a w dawnéj cerkwi widział spółczesne wizerunki Olgierda i jego małżonki Julianny (3).

Czas pobytu Stryjkowskiego w Witebsku, przypadając na lata w których trwogi pograniczne ucichły, sprzyjał jego wycieczkom i pozwolił mu oddać się wyłącznie historycznym badaniom. Od końca bowiem 1570 r., kiedy staraniem Jana Krotowskiego wojewody inowrocławskiego i Mikołaja Talwojsza kasztelana żmudzkiego rozejm w Moskwie stanął, aż do zgonu Zygmunta Augusta, Litwa głębokiego używała pokoju; wtenczasto Stryjkowski pracował nad swojém opisaniem Sarmacyi Europejskiéj, które przywłaszczył sobie Aleksander Gwagnin, jak o tém niżéj powiémy. Dawniejsze lata żołniérki, niewiadomo gdzie spędzone, były pełne niebezpieczeństw, bo wojna nieustannie wrzała, a Stanisław Pac, Roman Sanguszko, Jan Chodkiewicz, Jerzy i Krysztof Zenowiczowie, nakoniec Filon Kmita ani na chwilę granic odstąpić nie mogli (4). Czy to skromności Stryjkowskiego przypisać mamy, czy chorągiew w któréj służył spokojne stanowisko miała, dosyć, że nigdzie o osobistych przewagach swoich nie wspomina; chyba do téj epoki odniesiemy wzmiankę o trzykrotném niebezpieczeństwie pojmania od wojsk moskiewskich, raz nad Dźwiną za Ułą, drugi raz na czasnickich polach, trzeci raz nakoniec niedaleko twierdzy Suszy (5).

Zgon królewski i zwołany sejm elekcyjny był powodem powrotu Stryjkowskiego do Polski. Sam uwiadamia, że w 1572 r. znajdował się w Lublinie (6). Czy był w Krakowie w czasie wjazdu Henryka Walezyusza z pewnością twierdzić nie można, a choć wydany przezeń jego opis naprowadza na ten domysł, przecież w nim o sobie jako obecnym nigdzie nie wspomniał. Po ucieczce króla, zgromadzone stany na zjeździe warszawskim (10 września 1574), załatwiając gwałtowniejsze sprawy kraju, postanowiły wyprawić poselstwo do Carogrodu. Najbliższym do tego powodem były zaburzenia wołoskie (7). Bohdan hospodar tego sąsiedniego księstwa sprzyjał Polakom i otaczać się nimi lubił; siostrę swoję wydał za Kaspra Paniewskiego a sam zamyślał pojąć Jadwigę Tarłównę. Te związki z Polakami obrażały Wołochów, poczęli więc zamyślać o zmianie rządu. Na dworze tureckim znajdował się wówczas (1572) Iwonia, człowiek niewiadomego rodu; jedni go za syna hospodara Stefana spłodzonego z nałożnicy, inni za zbiegłego z Mazowsza szlachcica mieli. Znajomy był i w Polsce, bo r. 1561 podczas sejmu w Lublinie widziano go w orszaku domowników Jana Firleja marszałka w. kor. Z nim

[1] Kronika, II, 89. [2] *Tamże* II, 109. [3] *Tamże*, II, 58. [4] *Tamże* II, 416. 417.
[5] Alber-mowa str. XXXVIII [6] W przypisie do wiérsza 110. Biogr. rym.
[7] Albertrandi w znajdującym się w moim zbiorze rękopiśmie: *Iter Italicum*, wymienia, że między rękopismami Vatic. Ottob. pod liczbą 1142 w Miscellanea Hugonis Blotii, znajduje się: Oratio legati Turcici ad Polonos Varsaviae congregatos, XI Septembris 1574. Zapewne ta mowa dokładniéj objaśniłby mogła obustronne stosunki.

więc niechętni bojarowie porozumiéwać się zaczęli; zachęcają go aby z wojskiem do kraju wkroczył, a wnet i hospodara i brata jego Piotra związanych w ręce mu wydadzą. Za zgodą Porty, zebrawszy około 20,000 Turków, Greków i Serbów, Iwonia przybywa. Skoro wieść o tém gruchnęła, wnet Zygmunt August rozkazał Krzysztofowi Dzierżkowi żalić się przed Selimem, iż Bogdana, wiernego sułtanowi, przyjaznego Polsce, Iwonia zamierza wyzuć z panowania. Odpowiedź nie była zaspakajająca, bo utrzymywano że Iwonia jedynie w sprawach kupieckich udał się do Wołoch. Gdy zatém z jednéj strony przywłaszczyciel przymusem i zdradą zwiększa liczbę swoich stronników, z drugiéj Bogdan, udając się osobiście o pomoc do Polaków, 16 lutego 1572 kraj swój opuścił. Iwonia Jassy zajął, Turcy plądrować okolicę zaczęli, na skargi okrucieństwem odpowiadano; nowy władzca ścinać, na pal wbijać, wzroku pozbawiać, ze skóry żywcem odziérać, nosy i uszy obrzynać rozkazał każdemu, ktokolwiek odważył się na ucisk sarknąć. Prócz tego, wydał zakaz aby nikt bez jego pozwolenia najmniejszéj własności, z któréj podatki pobiérano, nie sprzedawał; i rzecz dziwna! ta srogość tak dalece lud Wołoski czy zniewoliła, czy przywiązała, że nietylko Iwonii ze ślepém posłuszeństwem ulegał, ale w chwili odmiany szczęścia dzielnie za jego dostojeństwo walczył. Tymczasem Bogdan Zygmunta Augusta o wsparcie błagał; dawne przymierze z Turcyą nie pozwoliło królowi jawnie wystąpić, posłał więc tylko Andrzeja Taranowskiego do Carogrodu, aby sułtana Bogdanowi przejednał, niewzbraniając wszakże Mikołajowi z Mielca na swoję rękę mu pomagać. W 1300 ludzi przebranego wojska wszedł Mielecki do Wołoch. W piérwszéj utarczce Stanisław Lanckoroński oddział Turecki znosi, Polacy ku Jassom dążą; lecz zrozumiawszy wielkość sił nieprzyjacielskich, z rozkazu wodza cofnąć się musieli ku Chocimowi, którąto twierdzę Marcin Dobrosławski wiernie Bogdanowi zachował. W odwrocie ścigani przez Turków i wyzywani na rękę mężnie się odcinali. Mielecki, widząc nierówność walki, radzi Bogdanowi wyprawić posła do Iwonii dla układów, ażali nie uda się go skłonić do dobrowolnego ustąpienia z hospodarstwa; na tę posługę nastręcza mu Jana Radeckiego własnego domownika; lecz Iwonia z pogwałceniem prawa narodów posła w ręce Piri Czausza wydaje, ten zaś jako wziętego w bitwie jeńca polskiego do Carogrodu odsyła, gdzie mimo starań Andrzeja Taranowskiego i Krzysztofa Dzierżka skazany został na galery, gdyż sułtan oburzony był na Polaków za zbrojne wdawanie się w sprawy wołoskie. Wojna zdawała się być nieuchronną, lękano się wtargnienia Tatarów, Mielecki tylko o odwrocie myślał; skoro zatém Iwonia hetmanowi kor. Jerzemu Jazłowieckiemu oświadczył że pragnie pokoju z Polską, wnet Chocim oddać mu rozkazano. Wprawdzie żądał jeszcze Iwonia wydania sobie Bogdana i brata jego Piotra, lecz ten ostatni tylko znajdował się we władzy hetmańskiej. Bohdan uciekł do Austryi, zkąd przez Niższą Saksonią morzem udał się do Moskwy. Z początku jak krewnego Iwan Groźny gościnnie przyjął, lecz późniéj gdy wpadł w podejrzenie odstępstwa od cerkwi wschodniéj i sprzyjania

nauce Lutra, żywcem zaszytego w worze utopić rozkazał (1). Piotr odwieziony do Stambułu miał umrzéć z trucizny. Niedługo Iwonia cieszył się spokojném dzierżeniem władzy, sąsiedni hospodar multański pracował nad jego zgubą; w tym samym dniu kiedy Henryk Walezyusz koronowany był w Krakowie (27 lutego 1574), stanął w dywanie jasskim czausz z fermanem domagając się podwójnego haraczu, t. j. 120,000 czerw. zł. Iwonia posłuszeństwo wypowiada i bojarów do powstania zachęciwszy, wyprawia poselstwo do Henryka błagając pomocy. Rzeczpospolita wsparcia odmawia, ale poseł wołoski udaje się do kozaków, którzy pod dowództwem Grzegorza Świerczewskiego natychmiast oświadczyli gotowość i łączą się z Iwonią. Spólnemi siłami we trzech bitwach gromią Turków, mszcząc się nad hospodarem multańskim wkraczają w jego posiadłości, Bracław, Bender i Akkerman pustoszą, lecz Turcy ze świéżem stutysięcznem wojskiem i stu dwódziestu działami nad Dunajem stanęli, dowódzcę Chocima Jeremiasza Czarnawieckiego darem 30,000 czerw. zł. przeciągnąwszy na swoję stronę, pod Obłucicą w Bulgaryi staczają walną bitwę. Trzy dni chwieje się zwycięztwo, nakoniec Iwonia zawarowawszy bezpieczeństwo swojéj osoby, przebaczenie dla Wołochów i wolny odwrót kozakom, pod aje się Kapidżibaszy. Atoli nie dotrzymano mu słowa: zabity, zwłoki jego na cztéry części wielbłądami roztargane, głowę na włócznią wetknięto, późniéj na wrotach w Bukareście przybito (2).

Niepewność co Turcy nadal przedsięwezmą, trwożyła stany. Aby uprzedzić burzę, uproszony został udać się imieniem Rzeczypospolitéj do Carogrodu Andrzéj Taranowski herbu Belina, podczaszy halicki, człowiek jak Paprocki mówi: *miernego wzrostu i nauki, wszelakoż przespieczności wielkiéj i serca* (3). Jakoż musiał być znany z niepospolitéj poselskiéj biegłości, kiedy za Zygmunta Augusta trzy razy do Danii, dwakroć do Szwecyi i Turcyi, nakoniec świéżo podczas bezkrólewia do Moskwy był posyłany. Gdy i teraz podjął się téj posługi, w liczbie osób które mu towarzyszyć miały i Stryjkowskiego umieścił. Spełniło się najgorętsze Stryjkowskiego życzenie: mógł nakoniec zwiedzić wsławione przez bohatérów a opiewane przez poetów krainy z któremi myśl jego od dzieciństwa się oswoiła, mógł przejrzéć siedliska sławiańskie w których kolébkę swojego plemienia upatrywał, oglądać własnemi oczami zabytki starożytności i poznać urządzenia państwa, które od dwóch wieków tak przeważny wpływ na ojczyznę jego wywierało.

Na końcu września 1574 r. wyruszył w podróż (4). Na saméj granicy poselstwo doznało gościnnego przyjęcia ze strony hospodara, bo chociaż twierdza chocimska już nazawsze przez Turków była zajęta, jednak dozwolono utrzymywać w niéj borkołaba wołoskiego dla pogranicznych

[1] Istuànfi Regni Hungarici Historia, ed. 1622. ks. 24. str. 525. [2] Ioh. Lasicii de ingressu Polonorum in Valachiam, 1572. Leonhardi Gorecii Descriptio belli Ivoniae 1574. Francoforti 1578. 12°. W tymże roku wyszło w Bazylei tłumaczenie niemieckie dzieła Goreckiego przez Mik. Höniger, 4°. Stryjk. Kron. II. 197. [3] Paprocki Herby Ryc. str. 330. [4] Kron. II. 421.

stosunków z Polską. Dwa razy przezeń był podejmowany Taranowski i jego orszak nim się w dalszą puszczono drogę. Ciężki głód trapił wówczas Wołochy, poselstwo więc zamiast zwyczajnego gościńca na Jassy, Galacz, Bazardzik, Prawadi i Aidos, musiało udać się przez Bukowinę, Multany, Bulgaryą i Tracyą do Stambułu. Stryjkowski, ciekawy pamiątek przeszłości, szukał w Bukowinie śladów klęski Jana Olbrachta, i widział ogromną mogiłę i spruchniałe kości poległych w 1497 (1). W Bukareszcie przeraziła go wisząca jeszcze nad bramą głowa Iwonii (2). Między Dziurdżewem i Ruszczukiem przeprawiono się przez Dunaj, na błoniach Nikopolskich stérczały przez bulgarskich chrześcian usute mogiły dla poległych za Zygmunta Luksemburskiego w 1396. Stryjkowski patrząc na szérokość rzeki, zdumiewał się nad Sciborem ze Sciborzyc herbu Ostoja, że mógł zbrojny ją przepłynąć kiedy uchodził z pogromu (3). Zbliżono się do Bałkanów: mieszkaniec równin unosił się nad dziką wspaniałością tych gór niebotycznych, nad wiecznemi lodami okrywającemi ich szczyty, niewstrzymanym pędem lawin, które w mgnieniu oka z drobnych garstek śniegu zmienione w potężne bryły, łamiąc lasy, trzaskając i tocząc skały, co chwila podróżnych pochłonąć groziły. Pięknie maluje wrażenie którego doznał stanąwszy na ich wiérzchołku, mówiąc: że niebo do skał tuż przycisnąć go miało (4). Znużenie podróżnych było wielkie; pozbyli koni, tylko za pomocą bawołów ciężary swoje przez te skaliste wąwozy przeprawić mogli; raniąc nogi po urwiskach kamieni, brnąc po pas w śniegach, albo tonąc w rozmiękłéj glinie, przebywając niezliczone spadające z łoskotem ze skał strumienie, krzepili się do wytrwałości żartami i obchodzącą w koło flaszką (5). Spuściwszy się z gór stanęli w Adryanopolu, gdzie Stryjkowski przypatrywał się na murze szczątkom starodawnych orężów (6); w Seliwryi oglądał zwaliska murów któremi cesarz Anastazius zabezpieczał stolicę od najazdów bulgarskich (7).

Poselstwo stanęło w Carogrodzie krótko przed śmiercią Selima II, którego pijaństwo i rozpusta w 51^{m} roku życia, na dniu 12^{m} grudnia wpędziły do grobu. Dwódziestoośmioletni Murad III, najstarszy z synów zmarłego sułtana, w dziewięć dni po zgonie ojca przybył na stolicę. Piérwszym czynem nowego cesarza było zwykłe morderstwo pięciu młodszych braci, których zwłoki na wspaniałych złotogłowem okrytych marach widział Stryjkowski (8). Pogrzebiono te ofiary u nóg ojca. W kilka dni późniéj, bratobójca zwiedził miejsce ostatniego ich spoczynku, modlił się nad nimi i płakał. Uroczyste przypasanie szabli, szafunek wielkich urzędów państwa, przyjmowanie króla Fezu i przybyłego z Indyi poselstwa (9), chwilowe zaburzenie jazdy domagającéj się zaległego żołdu, święto Baj-

[1] Kronika, II. 302. [2] Biogr. rym. 135. Co Stryjkowski mówi: że głowa Iwonii była razem zawieszona z *Drakuliną*, to jest wolność poetycka, bo więcej już niż sto lat upłynęło od zamordowania Drakuły przez Turków. Ob Hammer Gesch. d. Osman. Reiches, I. 473. [3] Kron. II. 112. [4] Biogr. rym. w. 274. [5] Tamże w. 275-304. [6] Kron. I. 99. [7] Tamże. [8] Kron. II. 421. [9] Biogr. rym. w. 183. Stryjkowski pisze: że *Pop Jan* przysłał swoje dary. Bajkę o tym fantastycznym książęciu, którego państwo dawni podróżopisarze raz w Indyi, drugi raz w Abissynii mieszczą, najlepiéj objaśnili Malte-Brun i Mentelle, Géographie, T. XVI, str. 238.

ramu i tym podobne przeszkody, blizko trzy miesiące nie dozwoliły Taranowskiemu otrzymać posłuchania. Stryjkowski użył więc tego czasu na poznanie osobliwości stolicy i przypatrzenie się jéj mieszkańcom. Uderzyła go między niemi mnogość Sławian, zwłaszcza między janczarami, których wojsko, za jego bytności, Murad jeszcze o 2000 ludzi z tegoż plemienia pomnożył (1). Z ciekawością przysłuchiwał się śpiéwanym w zrozumiałym dla siebie języku pieśniom po bazarach, przy odgłosie serbskich skrzypic, na cześć świéżo otrzymanych tureckich zwycięztw w Afryce, gdzie na Hiszpanach tunetańską twierdzę Goletta 22 lipca 1574 r. zdobyto (2). Śledził obyczaje ludu, upatrywał podobieństwo obrzędów których źródła w odwiecznych podaniach szukał. Dziwiło go że w Turczech obchód podobny do sobótki świętojańskiéj znalazł (3); że w Wołoszech, Multanach i Bulgaryi a nawet w samym Stambule obchody po zmarłych niemal takież jak w Litwie spełniano; że Polakom jako gościom, lubo tego nie potrzebowali, jałmużnę przynoszono i t. p. (*). Ale więcéj obchodziły go jeszcze pomniki starożytne: i w samym Konstantynopolu i w okolicach znalazł wiele marmurowych kolumn, grobowców i popielnic z napisami greckiemi i łacińskiemi (4), oglądał rozwaliny łuków tryumfalnych i dawnych greckich budowli, które przed 66^{cią} laty od trzęsienia ziemi runęły(5). Zdaje się że Jan Buczacki a mianowicie Krzysztof Dzierżek nakładem Zygmunta Augusta na sześć lat do Turcyi wysłany dla wydoskonalenia się w językach wschodnich, byli przewodnikami Stryjkowskiego na miejscu i w wycieczkach jego po Grecyi (6) i po Cykladach, przynajmniéj sam wspomina że żeglując z nimi (7) po archipelagu, *od Józefa żyda książęcia de Nexia z niebezpiecznością zdrowia po tém morzu się woził.* Gdy to miejsce nie dla każdego może być zrozumiałém, wiedzieć należy że w istocie znajdował się wówczas na dworze carogrodzkim jeden z tych ulubieńców szczęścia, których traf z najniższych szczeblów społecznych niekiedy na szczyt dostojeństw i potęgi wynosi. Był nim Józef Nassy, urodzony w Portugalii z rodziców izraelskich; pozornie chrześcijaninem zostawszy, przybrał nazwisko Don Zuana Miquez. Jeszcze za Sulejmana I^{go}, przybywszy jak kupiec z bratem swoim do Kostantynopola, przypadkiem poznał równie piękną jak bogatą dziewczynę żydowską i niemogąc inaczéj otrzymać jéj ręki, powrócił do wyznania przodków i pierwotnego nazwiska. Osiadłszy w Stambule, potrafił, już to darami pereł i drogich kamieni, już pożyczaniem pieniędzy, już dostarczaniem wina skłonnemu do pijaństwa Selimowi wówczas wielkorządzcy Kutahii, wcisnąć się do takich względów przyszłego sułtana, że lud niemogąc pojąć dowodów nieograniczonego przywiązania jakie mu jawnie Selim okazywał, uwierzył krzywdzącéj wieści że sam nie był prawdziwym synem Sulejmana, ale dziecięciem żydowskiém podstępnie zamienioném w Haremie. Nassy jeszcze za życia ojca nastręczył był Selimowi myśl opanowania Cypru, co téż rzeczywiście

[1] Kron. II. 266. [2] Przedmowa str. XXXIX. Kron. I. 310. [3] Tamże I. 137. [*] Kron. I. 150. [4] Kron. I. 310. [5] Kron. II. 357. [6] Biogr. rym. w. 202—264. [7] Kron. I. 28.

w d. 1 sierpnia 1571, po krwawym ze strony Wenetów oporze nastąpiło. Zaledwo Selim rządy objął, wnet Józefa mianował książęciem wyspy Naxos, Paros, Antiparos i dalszych dziesięciu Cyklad, z obowiązkiem opłaty bardzo małego haraczu. Odtąd wpływ jego był stanowczy, piérwsze mocarstwa starały się go ujmować, nawet cesarz Maxymilian II nie wahał się własnoręcznie do niego pisać kiedy chodziło o utrzymanie przyjaznych z Portą stosunków (1). Niewątpliwie więc i ta wycieczka Stryjkowskiego, zwłaszcza w towarzystwie tak z rzeczami tureckiemi oswojonego człowieka jak Krzysztof Dzierżek, nie mogła być bez celu. W ogólności, szczegóły poselstwa z którém Taranowski naówczas jeździł, zasługiwałyby na bliższe wyjaśnienie; możnaby je znaleźć w dzienniku Stefana Gerlacha, który od 1573 do 1578 w Carogrodzie bawiąc, pilnie zapisywał wszystkie ważniejsze wypadki pod jego okiem zaszłe (2). Im częściéj wówczas Polacy znosili się z Turkami z powodu zawichrzeń Iwonii, swawoli kozackiéj i tatarskich najazdów, tém ważniejszém byłoby poznanie wszystkich spółczesnych okoliczności.

Stryjkowski miał prócz tego zręczność poznać się ze znakomitym i uczonym siedmiogrodzianinem Aleksandrem Kendy. Był on właśnie wówczas w Stambule posłem Stefana Batorego. Kaspar Bekessy wspiérany przez Maxymiliana dobijał się o księstwo po zgonie Jana Zygmunta Zàpolya; pokonany w otwartym boju przez Batorego, chciał go ubiedz we względach sułtana i wyprawił do Porty Emeryka Antalfi, aby zamiar przeciwnika w osiągnieniu rządów Siedmiogrodu zniweczył. Kendy nietylko dane sobie poruczenie szczęśliwie spełnił, lecz nadto wyjednał wstawienie się Murada za Batorym do rzeczypospolitéj w blizko nastąpić mającym obiorze króla. Zbliżył się więc z poselstwem polskiém, razem z niém znaczną część drogi w powrocie odbył; Stryjkowski z jego rozmów dla obeznania się z dziejami węgierskiemi musiał korzystać, a może i późniéj miał zręczność być przezeń zaleconym królowi, bo Kendy do najważniejszych spraw w Polsce był używany, nawet znajdował się w liczbie posłów kiedy Batory u stanów o koronę prosił (3). Jeszcze w Carogrodzie spoufalił się Stryjkowski z renegatem mnichem węgierskim, którego Amuratem Czauszem nazy-

[1] Hammer, T. II. str. 263, 366, 400, 432, 468. Józef Nassy umarł w końcu tegoż roku 1575.

[2] Gerlach, Stephan d. ältern, Gesandschaft-Predigers, Tagebuch der von Maximiliano u. Rudolpho beyderseits den Andern dieses Namens, an die Ottomanische Pforte zu Constantinopel abgefertigen, u. durch David Ungnad Freyherrn zu Sonnegk &c. glücklichst vollbrachten Gesandschaft im J. 1573-78; herfürgegeben durch Sam. Gerlachium, Special-Superintendenten in Gröningen, mit einer Vorrede Tobiae Wagneri; mit Kupf. Frankfurt 1674 in fol. str. 552. Znam to dzieło z katalogu hr. Szèchènyj i przytoczeń Hammera, w których wymienione są daty listów królów polskich, tudzież odpowiedzi Sułtanów i wezyrów; Gerlach ważniejsze z nich w całości do swego dziennika wciągnął. I tak między innemi przywodzi dosłownie pismo Murada III do stanów kor. i w. ks. lit. na str. 141 i 142, z którego pokazuje się że umieszczone téjże treści pod d. 30 września 1575 r. przez Natalisa Conti na str. 577 jego dzieła: Universae historiae sui temporis libri XXX, wyd. Strasbursk. 1612 r. fol., jest zmyślone.

[3] O Aleksandrze Kendym aryaninie, naprzód stronniku Bekessa, a późniéj Batorego, ob. Hammera T. II. 450; Katona Stefan Historia critica Regni Ungariae T. 25, str. 536, 544; Fessler I. A. Die Geschichten d. Ungern u. ihrer Landsassen T. 7. str. 128, 130; 167; porówn. Kron. II. 394.

wa (1). Ten mu objaśniał niektóre szczegóły z dziejów i użyczał pism historyków greckich i ottomańskich mających związek z jego badaniami. Zdaje się że to był ten sam uczony tłumacz Murad, który przełożył dzieło tureckiego dziejopisa Nershri, zwane Dzihaunuma t. j. *Widok świata*, a które Lewenklau pod nazwaniem historyi Hauniwalda przytacza (2).

Pobyt Stryjkowskiego, lubo zajmujący, nie był wolny od niebezpieczeństw; gdy raz bowiem w nocy samego jednego dwóch przewoźników tureckich przeprawiało z Galaty do Konstantynopola i już kierowali ku Skutari aby go tam, jak się domyślał, w niewolą zaprzedać, Stryjkowski choć bezbronny, porwawszy trzecie wiosło, tak groźnie się im stawił, że musieli natychmiast przybić do brzegu i wysadzić go właśnie w tém miejscu, gdzie przed 12ma laty Dymitr Wiszniowiecki haniebną śmiercią zginął (3). Drugi raz znowu na morzu czarném burza go zaskoczyła, z wywróconym statkiem wpadł w wodę i cudem prawie ocalony został (4). Może się to wówczas zdarzyło kiedy się na dłuższą żeglugę wybrał, o któréj przed królem Stefanem wspomina, że Egejskie, Jońskie i Adryatyckie morze opłynął (5).

Ale czas mijał, Taranowski odprawy doczekać się nie mógł, rozmaite wieści towarzyszów jego niepokoić poczynały; mówiono o gniewie sułtana na Polaków, o zamiarze wysłania ich za morze, a gdy wszyscy sobą trwożyli, jeden Stryjkowski tylko się nie lękał i owszem zdawał się do wygnania wzdychać, bo to dałoby mu sposobność zwiedzenia Azyi: o niedostatek się też nie troszczył spodziewając się rysowaniem wyżywić(6); wszakże do tego nie przyszło: poseł, w marcu 1575, otrzymał przyjazną od Murada III odprawę, wielki wezyr Mohammed Sokolli, rodem z bośnijskiego miasta Sokola, ustnie oświadczył że Porta niechętnie widziałaby na tronie Polskim Maxymiliana Austryackiego lub cara Iwana, że przeciwnie wybór Stefana książęcia siedmiogrodzkiego, lub króla Szwecyi, jeszcze ściśléj skojarzy stosunki między obudwoma państwami (7). Z utwierdzoném przymierzem poselstwo opuściło Stambuł. Powrót do ojczyzny niemniéj był nużący i niebezpieczny jak sama droga, bo i przeprawa przez Bałkany dwa tygodnie tak złéj jazdy wzięła, że jak sam Stryjkowski mówi: „póki dusza w ciele pamiętać ją będzie". Zdrowie przynajmniéj podróżnym służyło; 24 marca weszli w góry, a dziesięć dni czasu stracili nim stanęli nad brzegiem Dunaju (8). Stryjkowski z Bałkanów wyjechawszy zbłąkał się był w puszczy i ledwo do swoich trafił, nie bez obawy utraty życia, gdyż po skończeniu wyprawy tunetańskiéj uwolnieni do dom hajducy i janczarowie, wszystkie gościńce rozbojami napełnili (9). Żadne atoli znużenie, żadna obawa nie mogła go odstręczyć od szukania pamiątek historycznych; zatrzymywał się nad miejscem pogromu Karola Węgierskiego zięcia Łokietka, o dwa dni chodu od Sebinowa (10), i umyślnie zboczył z drogi aby widzieć miejsce pogrzebu Jerzego Korjatowicza,

[1] Kronika II, 153, 221. [2] Hammer, T. I, str. 22. [3] Przedmowa str. XXXVIII. [4] Tamże. [5] W dedykacyi na czele kroniki. [6] Biogr. rym. w. 187-200. [7] Hammer T. II. str. 450 [8] Kronika I, 33. [9] Przedmowa str. XXXVIII. [10] Kron. I, 384.

którego Wołochy wezwawszy na hospodarstwo, później otruli i zwłoki jego złożyli w monasterze Wasziulskim o pół dnia jazdy za Birlutem (1).

W pięć miesięcy od wyjazdu z kraju, t. j. w kwietniu 1575 r., powróciło poselstwo, a z niém i Stryjkowski do ojczyzny (2). Stany zebrały się w Stężycy (3) 12 maja tegoż roku. Andrzéj Taranowski złożył list Murada (4) i potwierdzone z nim przymierze, którego główniejsze zasady były następne: 1. Polska i Turcya będą miały spólnych przyjaciół i nieprzyjaciół; 2. Na dzikich polach między Dnieprem, Dniestrem i Bohem żadna strona zamków budować nie będzie; 3. Kupcom obojga narodów wolny przejazd zastrzeżony; krzywdy najbliższe urzędy rozstrzygać mają; 4. Hordy tatarskie, krymskie, nohajskie, białogrodzkie i t. d., od wpadania do Polski powściągnięte zostaną; 5. Niewolników posłowie polscy bez przeszkody będą mogli wykupywać; 6. Jeśliby na granicach polskich lub tureckich cokolwiek przeciwnego niniejszemu przymierzu zaszło, to za powód do naruszenia pokoju poczytane być nie ma, ale strony porozumieją się przez posłów (5).

Stryjkowski musiał udać się do Krakowa, bo mając jeszcze w świéżéj pamięci to wszystko co w podróży swojéj widział, chciał natychmiast ogłosić jéj opisanie; jakoż już 21go czerwca tegoż roku poświęcił to nowe dzieło Janowi Kostce ze Sternberga wojewodzie sandomierskiemu (6). Najpodobniéj do prawdy że z Krakowa prosto wrócił do Litwy; w téjto zapewne podróży spotkała go przygoda o któréj na kilku miejscach wspomina. W 1576 r., w mieście którego nie wymienił, na granicy pruskiéj, całe pospólstwo bez przyczyny gwałtu nań zawołało; niechcąc sromotnie uciekać zastawił się sam trzystu blizko napastnikom i bronił się tak długo dokąd oręża w ręku stawało, aż mu go z rękojeścią na ostatek ucięto; o mało życiem téj krotochwile, jak ją nazywa, nie przypłacił (7). Powtórnie w téjże drodze napadnięty był przez zbójców; w piérwszéj obronie stracił tylko palec odrąbany razem z rękojeścią; w téj, niemogąc oprzéć się piędziesięciu łotrom, zwłaszcza że trzéj towarzysze jego pierzchnęli, okrutnie był zrąbany, a lubo wydano mu później ośmiu zbrodniarzy na gardło, wszakże, ukarawszy ich więzieniem, wolno puścił (8). Przybywszy do Litwy wnet znalazł w zamku słuckim i siemiatyckim w domu Jerzego i Katarzyny z Tęczyńskich książąt Olelkowiczów szlachetną gościnność (9) i oddał się wyłącznie dokonaniu wielkiego dzieła które przedsięwziął. Nim atoli kronikę światu ukazał, puścił wprzód (1577) między ludzie tablicę obejmującą rodosłowy wielkich książąt i niektórych znakomitych domów litewskich. W niéj zapewne musiał

[1] Kronika, II, 8. [2] Tamże, II, 421. Stryjkowski pisze iż wrócił po wielkiejnocy; uroczystość ta przypadła w 1575 r. na dzień 3 kwietnia. [3] Miasteczko w gub. podlaskiej obw. łukowskim. [4] Albertrandemu znajomy był ten list; czytał go w rękopismach biblioteki Barberyńskiej w Rzymie. Ob. *Iter Italicum Mss.* [5] Andrz. Maxim. Fredro. Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio. Dantisci, 1652, 4o str. 261. [6] Księgi Bibliogr. T. II. str. 199. [7] Kron. II. 260. [8] Biogr. rym. w. 315, 322 i Przedm. str. XXXIII. [9] W przedmowie łacińskiéj do książąt Jerzego, Szymona i Aleksandra Olelkowiczów wyraża: że przed pięcią laty (t. j. w r. 1576), pracując nad niniejszém dziełem doznał szczodrobliwości i gościnności ich rodziców.

sprostować uchybienia które w wydanym przed trzema laty (1574) *Gońcu Cnoty* mimowolnie popełnił. Niedługo cieszył się tém dostojném orędownictwem, bo Jerzy Olelkowicz, w 1578, w sierpniu zakończył życie (1); musiał więc Stryjkowski szukać dla siebie innego opatrzenia i znalazł je u Melchiora Giedrojcia. Czy historyk nasz, zaszczycony przezeń godnością kanonika żmudzkiego, duchownym został, jest rzeczą wątpliwą: zwłaszcza patrząc na wizerunek znajdujący się na czele kroniki, na którym w 1581 dał siebie wystawić w sukni wzorzystéj, z pałaszem w ręku, bez najmniejszego znaku nowego powołania; wszakże rozdawanie dobrodziejstw kościelnych ludziom świeckim, którzy się nauką wsławili, dość było w owych czasach zwyczajne. W połowie 1580 r. kronika już zupełnie ukończoną być musiała, kiedy czternastego lipca, na samém niemal wsiadaniu Stefana Batorego pod Połock, mógł Stryjkowski otrzymać dziesięcioletni przywiléj na wyłączną własność téj głównéj swojéj pracy (2). Postanowiwszy drukować ją u Osterbergera, w tymże jeszcze roku udał się do Pruss książęcych, wioząc z sobą owoc długoletniéj pracy, zaleconéj stosownie do ducha czasu łacińskiemi wierszami przez wileńskich jego przyjaciół, Eustachego Tyszkiewicza wojewodzica smoleńskiego, Mateusza Strzeleckiego i Bazylego Jacynicza, skądinąd nieznanych. Szereg tych chwalców pomnożyli uczeni królewieccy Joachim Cymdarsus późniéj professor uniwersytetu (3) i Walenty Mylius. Umyślnie zwrócił drogę na Kurlandyą, i od Lipawy do Kłajpedy (Memel) jechał brzegiem morza dla obejrzenia miejsc, w których podług jego wyobrażeń Palemon mógł był wylądować (4). Już szesnastego września drugą księgę w Królewcu przypisywał dobroczyńcy swojemu biskupowi Giedrojciowi (5). We dwa lata druk ukończył, a kiedy ostatnie karty kroniki wybijano, jakby w nagrodę za gorącą miłość ku Litwie któréj tak trwały upominek przekazywał, radowało się, na obcéj stronie, poczciwe jego serce odgłosem świeżych tryumfów litewskiego oręża, zdających się wskrzeszać sławne Witołdowskie czasy!

Co się ze Stryjkowskim stało po wydaniu na świat kroniki w 1582 r. zupełnie niewiadomo. Starowolski wprawdzie utrzymuje że był archidiakonem żmudzkim: musiałby więc nim zostać po powrocie z Królewca, gdyż dopisując tak często do nazwiska swojego godność kanonika (6), nie omieszkałby zapewne położyć i tego wyższego w kościele zaszczytu. Tylko akta kapituły żmudzkiéj objaśniłby mogły dalsze koleje jego życia. Spodziéwać się godzi że z wielkiéj liczby światłych kapłanów téj katedry, któréj Stryjkowski był ozdobą, znajdzie się który co nie omieszka uwiadomić o wypadku miejscowych poszukiwań. Według wszelkiego jednak podobieństwa do prawdy niedługo po wydaniu głównego swojego dzieła Stryjkowski w młodym jeszcze wieku musiał się rozstać ze światem,

[1] Kron. II, 427. [2] Przywiléj dany w Wilnie, t. I, s. XXX niniejszego wydania. [3] Ob. Arnold, Dan. Heinr., historie d. königsberg. Universität. 1746, 8° T. II, 429. [4] Kron. II, 29. 56. 77. [5] Kron. I, 25, 29. [6] Ob. początek ksiąg 1, 2, 3, 12 i 13.

inaczéj bowiem nie omieszkałby ogłosić licznych pism historycznych o których albo jak o przedsiębranych albo już wykonanych wspomina. Zapewne przy słabym składzie ciała, doznawszy tyle przygód i w dzieciństwie i w ciągu dalszego życia, znękany żelazną pracą któréj część tylko posiadamy (bo inne płody jego pióra zaginęły), przy mdłych siłach i starganém zdrowiu na co się wielokrotnie żali, nie mógł nawet rokować sobie dłuższego zawodu.

O tém co Stryjkowski dla dziejów zrobił, wnet wspomniemy przy wyliczeniu jego prac naukowych; niemożemy atoli rozstać się z jego osobą bez dodania kilku wyrazów o zaletach które w nim jak w człowieku postrzegamy, a wobec których nikną skazy samochwalstwa i zarzuty miłości własnéj na które go zbyteczna niekiedy gadatliwość naraziła.

Urodzony i wychowany w ubóstwie, szanował szlachetne gniazdo z którego wywodził początek; myśl ta zawsze obecna jego pamięci, była bodźcem, aby życia w powszednich zabiegach lub co gorsza w próżnowaniu nie styrał. Szczęście mu nie zdarzyło obeznać się z ogółem nauk, choćby w takim stopniu w jakim je wówczas w akademii krakowskiéj lub w innych szkołach głównych wykładano. Prosto z Brzezin, gdzie w szczupłéj liczbie pacholąt mógł celować pamięcią i jakąkolwiek łatwością wiersza, gdzie mu snać pochwał nie szczędzono, gdzie porównywając siebie ze spółuczniami łatwo uwierzył w swą wyższość, puścił się na świat, obiérając zawód najnieprzychylniejszy wzrostowi władz umysłowych i rozszerzeniu obrębu potrzebnych wiadomości. Wpadłszy na myśl pracowania nad dziejami, nie wiedział jak się do powołania historyka usposobić; żadna rada, żadne sprostowanie nie skierowało go na właściwą drogę; czego się nauczył, wszystko był winien samemu sobie: ztąd téż zarozumiałość tak zwyczajna autodidaktom. Skoro raz rzucił się w odmęt pracy, otoczył kronikarzami i latopiscami, których dzieła, oprócz właściwéj im względnéj wartości, nic wyższego dla rozumu ani ponętnego dla uczucia nie przedstawiały, już najznakomitsze znane mu twory filozofów, historyków, mowców i poetów tyle tylko u niego ważyły, ile z nich jaki dowód na poparcie swych założeń mógł wydobyć. Podnieść jego umysł, rozwinąć pojęcia o stosunkach społecznych i warunkach bytu, przeniknąć godnością przedmiotu i natchnąć siłą podołania, było tym niepodobniéj, im ogrom pracy ciężéj go obarczył, im mocniéj coraz liczniejsze a nieprzewidziane trudności, których wczesna nauka nie uprzątnęła, każdy krok jego tamowały. A więc kiedy nie miał odwagi i nie czuł potrzeby wstecz się cofnąć, kiedy jeszcze udało się mu w pisarzach wielkiéj sławy, jak w Długoszu i Kromerze niejeden błąd pościgнąć i poprawić, chętnie w siebie wmówił, że albo na równi z nimi stanął, albo jak piérwszy dziejopis nieznanéj dotąd Litwy do wyższéj nawet zasługi miał prawo. Ze wszystkich obowiązków historyka, jeden dobrze zrozumiał i głęboko w przekonanie sobie wraził, że cienia nawet pochlebstwa unikać był powinien; jakoż należy mu ta sprawiedliwość, że dobrowolnie dla zjednania względów niczyjéj dumie nie hołdował; nawet dedykacye

pojedyńczych ksiąg kroniki są prostém wypisaniem nazwisk i urzędów, bez zwykłych pochwał, któremi tak szczodrze w jego wieku szafowano. Jawnie się w téj mierze wytłumaczył mówiąc: „Niech się żaden nie spodziewa osobliwie wychwalania rodu swego, chyba ten którego imię same historye dla jego godności sławią; nie najdzie tu żaden, gwoli czyjéj, złożonych i przydanych *uwielbień*, nie najdzie téż coby się komu z umyślonéj nienawiści ubliżyć miało, bo zachowując z pilnością całe prawa i zupełne własności historyéj, nie chcę jéj zamierzonych granic gwoli żadnemu przeskoczyć (1)." I rzeczywiście, jeżeli między najdawniejszemi rodzinami, których przodkowie z Palemonem przybyć mieli, wymienił Gasztołdów i Dowojnów, nikt go nie oskarży że dla jakiego widoku to uczynił, bo wtenczas kiedy kronikę swoję ogłaszał już te imiona wygasły (2). Giedrojciom podobnyż a nawet świetniejszy początek przypisuje, w obawie atoli aby mu tego za złe nie wzięto, zastawia się widzianym przez siebie, u biskupa kijowskiego Paca, przywilejem z piérwszéj połowy XV wieku, mającym to twierdzenie wspierać (3); odwołuje się téż do pieśni gminnych w których pamiątka starożytności tego książęcego rodu przetrwała. Gdzie zaś widział że domagania się były zbyt drażliwe, tam wolał zmilczéć niż otwartém zaprzeczeniem jątrzyć. Moniwidowie wywodzili się od Gedymina: naznacza im wyższy choć nieksiążęcy początek; o tych zaś co się do wspólności rodu przyznawali, oświadcza, że: „nie chcę sądzić, ani żadnéj wzmianki czynić; lepiéj wie każdy gniazdo swoje w którém się wylągł, a gąsiora téż między łabędziami, choćby on był najbielszy, także dudka między kokoszami snadnie poznać (4)." Dla złagodzenia przecież tych przyostrych wyrazów i chcąc zostawić jaką nadzieję niewzmienionym, cieszy ich obietnicą osobnego w tym przedmiocie dzieła. „Kto się będzie chciał dwornie dowiedzieć o tém, albo o narodach z tych familij rozmnożonych, najdzie w drugich księgach moich które o témże wierszem rzetelniéj są wyrażone; wszakże, iż prosta oracya prostości ku poznaniu prawdziwéj historyéj potrzebuje, tedyśmy od dwornego badania w téj mierze pióro zahamowali, bowiem dziś kukułek dosyć się najdzie, które jajca swoje w cudzych gniazdach pokładają, a gdy się cudzą pracą wylęgą i dorostą, tedy i onego ptaszka, zwłaszcza wróbelka trzcinnego co ich wychował i wylągł, oskubią i zjedzą; przetom ja takowe kukułki z tego swojego gniazda daleko wypłoszył (5)." Jakby z umysłu tłumaczy się ciemno, aby i oczekiwanie obudzić i stanowczo do niczego się nie zobowiązać. Stryjkowski umiał zachować bezstronność w rzeczy tak blizko obchodzącéj przesądy lub słabości spółczesnych, bo był niezależnym, bo przywykł przestawać na małém i nie upędzać się za dobrodziejstwami możnych. Z chlubą powtarza że „pracował nie za jakim datkiem, że w tém żadnego nie nabiegał, ani téż tego ciężaru podjął chwytając i łowiąc z kąta beneficya, ani téż w tém zabiegał ani łapał jednego którego, albo

[1] Przedmowa, str. XL. [2] Kronika, I, 237. [3] Tamże, I, 320. [4] Tamże, I, 237. [5] Kronika, I, 237.

kilku patronów łaski mimo inszych, ani żadnego prywacie i pokątnéj woli albo rozkazaniu (będąc sobie zawżdy wolnym) usługował (1)." Ta szlachetna duma sprawiła, że godności swojéj nie poniżył.

Nawiedzany niebezpieczeństwami, wdzięczny niebu za wielokrotne ocalenie życia, pobożnie uwierzył że był krajowi potrzebny, a skoro w nim ta myśl dojrzała, dwudziestodwuletni młodzieniec nie uląkł się ani niedostatku, ani pracy, ani zazdrości ludzkiéj; w tym rannym wieku poświęcił się dziejom, bo tak należy rozumiéć to co mówi o ośmioletniém układaniu swojéj kroniki, którą w 1579 kończy. Że od razu jéj napisać nie mógł, że liczne podróże w téj przestrzeni czasu przedsiębrane, częste choroby, wydawanie pomniejszych książek odrywać go od głównego zajęcia musiały, że w miarę jak mu dostarczano rękopismów nieraz odmieniać i przerabiać przychodziło co już miał za skończone, to się łatwo pojmuje: lecz że mimo te wszystkie zawody i zwłoki u mety stanął, winien to jedynie męzkiéj woli i wytrwałości któréj tak piękny z siebie dał przykład. Wolny od wszelkiéj płochości wieku, wyrzekając się wygód życia, czytając nawet w godzinach posiłku, z piórem w ręku bezsenne trawjąc nocy, niełącząc się z towarzyszami na których przed królem Stefanem narzeka że wysłużony żołd na pijaństwo i grę trwonili (2), każdą chwilę na pracę, każdy grosz oszczędzony łożył na chowanie pacholąt przepisujących jego historyą, do któréj wyciągi z rozlicznych dzieł drukowanych i rękopismów urosły do takiego ogromu, iż jak sam mówi: „nie zabrałby ich na wielki wóz furmański." Niepodobna odmówić uszanowania pamięci człowieka, który obrawszy dobrowolnie chwalebny zawód, potrafił go odbyć z taką gorliwością i poświęceniem. Jeżeli w ciągu olbrzymiéj pracy i szukając rozwiązania tysiącznych wątpliwości w latopiscach, zamiast spodziewanego światła znajdował sprzeczne baśnie lub kłamstwa, niedziw że się czasem oburzył i gniéw swój na papiér wylał, że niepewnych i zawodnych przewodników swoich ludźmi leniwego dowcipu, bredzącymi co im ślina do ust przyniosła, nakoniec pisarzami nikczemnymi i bez mózgu nazywa (3). A kiedy już pracę swoję ukończył i porównywał ją z temi błahemi rocznikami których *Litwa z starodawna za kronikę* używała, nie mógł nie uledz wzruszeniom wewnętrznéj dumy i nie poglądać z góry na tych, którzy zuchwale dzieło jego poniżać chcieli. „Z uprzejméj szczerości i chętliwego umysłu mojego dobrowolniem to jarzmo na się wziął, w którémem tak długo pracował, osnem (bodźcem) dowcipu wrodzonego pobudzony, ażem to pole i starzyny zależałe, żadnym pługiem i kosą od żadnego przedemną nieruszone, gruntownie wyrobił, wytrzebił i przebraném zbożem posiał (4)." „Zoilusów się téż zawistnych nie lękam, ani hardych storzypiętków i sprośnych a bezumnych łapaczów, którzy własnéj swéj

[1] Przedmowa, str. XL. [2] Utinam et nostri milites eorumque praefecti aliquando resipiscant et illud temporis, quod, iterdum Marte respirante, Baccho et prodigendis aleâ stipendiariis pecuniis tribuunt, perscrutandis praestantium heroum gestis, ac lectioni historiarum impendant! *Proëmium ad Stephanum I. Regem Poloniae.*
[3] Kronika I, 243, 253. [4] Przedmowa str. XL.

cnoty i ćwiczenia niemając, inszych pospolicie dowcipom zajrzą (1)." Zdolnościom swoim mocno wierzył, ztąd tak często chełpi się *przeważnym dochcipem* swoim i wrodzoném rymotworczém powołaniem (2). Zapewne liczne są zarzuty które mu uczynić można, i których słusznie, choć może za ostro, nie szczędzili mu ani Daniłowicz, ani Kraszewski. Błędy Stryjkowskiego są dwojakiego rodzaju: jedne wynikły z niedostatku nauki i historycznego usposobienia, drugie są wyłącznie winą wieku. Wspomnieliśmy już że w Brzezinach nie mógł obeznać się z wyższemi umiejętnościami: ztąd niezdolność objęcia ogółu, podziału i szyku wyobrażeń, ztąd nieład w myślach i sposobie ich wyłożenia. Czego nie umiał to lekceważył, szczególniéj sarka na filozofią i nic w niéj innego nie widzi tylko próżne szermierstwo wyrazów, które *ludzi dwornych*, jak sam mówi, *zawsze dalej w więtsze a różne mniemania i wątpliwości przywodzi* (3). Nie miał wprawdzie czego żałować, że scholastyczne zawiłości owego czasu były dlań obcemi, ale wstręt do prawdziwéj filozofii przypłacił niemożnością wyrobienia w sobie historycznego talentu. Umysł jego zamknięty ciasnym obrębem kronikarstwa nie potrafił zrozumieć ile mu zależało na znajomości głównych zasad rządu, prawodawstwa, stosunków zewnętrznych i t. p.; ztąd osobliwsze wyobrażenia o polityce, jak kiedy naprzykład utrzymuje: że król Stefan miał prawo dochodzić na Iwanie Groźnym dawnych siedlisk magiarskich nad Wołgą, bo przodkowie Węgrów tam niegdyś mieszkali (4). Niemniéj dziwne miał pojęcie o rzeczach naukowych, kiedy nie wahał się napisać że Michał Kuroplates cesarz wschodni roku 790 (5) „na znak przyjaźni posłał Bulgarom w upominku litery hłaholskie, które natenczas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Słowakom (6)." Nieoswojony z tém co treść każdego społeczeństwa stanowi, nie umiał znaleźć przewodniczącéj nici, którąby go pewniéj, zwłaszcza w historycznych już czasach Litwy, poprowadziła nad zawodnych kronikarzy. Słusznie zarzuca mu Kraszewski (7) że nawet wzór tłumaczonego przezeń Długosza nie zwrócił jego uwagi na dyplomata, których liczba za jego życia, i w archiwum krajowém w Nieświeżu, i po domach znakomitych rodzin, musiała być jeszcze ogromna. Na rzecz wieku kładnę pełne znoju badania początków Litwy i owe zachwalone wywody sięgające aż stworzenia świata. Zamilczymy tu o pojedynczych nieuchronnych usterkach, bo te trafnie, umiejętnie i dokładnie Daniłowicz wyliczył a nawet ich źródło odkrył; Kraszewski z równą biegłością okazał niedołężność rodosłowów i chronologii; wszystko to wynikło ze słabości popisania się pozorną a w istocie błahą nauką i z fałszywego wstydu, niedozwalającego mu wyznać, iż są rzeczy o których nie wiedział. Między temi na nieszczęście była jedna stanowcza, t. j., zupełna nieznajomość prawideł napisania porządnéj książki. Nie wzdrygał się najcięższéj pracy, biegły był w łacinie, przedmowy jego zalecają się

[1] Przedmowa, str. XLII. [2] Biogr. rym. w. 37—50. [3] Przedmowa str. XXXV. Kronika, II. 193. [4] Tamże I. 69. [5] Rzeczywiście panował daleko późniéj, t. j. od r. 811 do 813. [6] Kronika, I. 89. [7] Wilno, T. I. 428.

pewną wytwornością i okrągłością okresów, za którą tak się wówczas upędzano, nawet kronikę swoję zaczął był na ten język przekładać; po niemiecku nie wiadomo czy umiał, przynajmniéj tego nie mówi jak niektórzy utrzymują, że dzieło swoje sam dla Niemców tłumaczył, i owszem wzmiankuje tylko, iż *spodziéwa się że wrychle i niemieckim językiem będą te rzeczy wydane* (1): wszakże znajomość niemczyzny nie była konieczną, bo wszystkie roczniki pruskie, kurlandzkie, inflanckie miał po łacinie, a nie wpadł był na myśl użycia do swéj pracy dyplomatów; że się z ruszczyzną oswoił, to było niezbędne acz łatwe; że się nawet po włosku poduczył (2), służy za dowód wielkiéj lubo mniéj potrzebnéj gorliwości; ale temu dosyć się wydziwić nie można, że miał szczęśliwe natchnienie nauczenia się po litewsku; Kraszewski uważa, że kilkakrotnie przywodzone ułamki dawnych pieśni gminnych i nazwiska bóstw pisane bardzo poprawnie, świadczą że dostatecznie musiał poznać mowę przybranéj ojczyzny (3). To go postawiło w możności dowiedzenia się z podań o dawnych obrzędach których zabytki sam jeszcze spostrzegał, o zwyczajach, narzędziach, trybie wojowania i t. p., słowem o wszystkiém co stanowiło cechy narodowości litewskiéj, a co bez pomocy kronik opisał (4). Wszakże te wszystkie środki, wsparte niesłychaną pracą, rzadkiém nawet szczęściem w zgromadzeniu tak znacznéj ilości latopisców, roztrąciły się o brak pierwiastkowéj porządnéj nauki i o nieumiejętność pisarskiego rzemiosła. Kiedy przyszło z ogromu rozstrzelanych wiadomości zbudować całość, ujrzał przed sobą jak sam nazywa *zawrotogłowną pracę*, z któréj, i *niedołężnego zdrowia*, mózg mu wysechł (5), a ztąd powstała „owa kronika, zlepek tysiąca kawałków, tłumaczeń, skrócen, amplifikacyj, wiérszy, domysłów postronnych i niepotrzebnych wiadomostek (6)," a jednak mimo to wszystko dzieło największéj zasługi, bo, jak głęboki a nieszczęściem zawcześnie zgasły znawca historyi krajowéj Daniłowicz sprawiedliwie przyznaje: „Stryjkowski piérwszy zaczął wydobywać z oceanu odmętu i głuchego milczenia dzieje Litwy, aby je zachował dla potomności; bez niego niewięcéjbyśmy wiedzieli o Litwie, jak dziś o starożytnéj Ameryki dziejach (7)!"

Jak szczegóły życia Stryjkowskiego Starowolski, tak wiadomość o napisanych i wydanych przezeń dziełach Jabłonowski do tego stopnia zagmatwał, że nader trudno będzie wszystko w tym względzie wyjaśnić, zwłaszcza że pomniejsze pisma albo zupełnie zaginęły, albo należą do niesłychanych rzadkości. Najpewniéj byłoby się trzymać przewodnictwa samego Stryjkowskiego, lecz gdy i ten o pracach swoich, chociaż na wielu miejscach, ale zawsze bardzo niedokładnie wspomina, musimy dla większéj jasności podzielić je na trzy części, i wyliczyć: I. dzieła drukiem ogłoszone, II. pozostałe w rękopismach, ale o których z pewnością wiedzieć można że były przez autora wypracowane, i III. wątpliwe.

[1] Przedmowa, str. XLVIII. [2] Kronika, I. 53. [3] Kraszewski, Wilno, T. I. 428. [4] Tamże, str. 469. [5] Przedmowa, str. VIII. [6] Kraszewski, Wilno, I. 427. [7] Daniłowicz: O właściwych litewskich latopiscach, na początku § XI.

I. Dzieła Drukowane.

1. *Goniec cnothy do prawych slachciczów, przez Matysa Strykowiusa uczyniony, w którym są przykłady pięknych spraw mężow zacnych, postępki Sarmatow i krolow Polskich, książąt Litewskich i ich narodu sławnego wywod, i sprawy skuteczne zdawna w prochu zakryte, a od żadnego przedtym niewydane, od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożéj króla Henrika. W Krakowie. Drukowano u Macieja Wirzbięty Typographa Jego Krolewskiej Miłości. Roku od narodzenia Syna Bożego* 1574. *Cum Gratia et Privilegio Sacrae Regiae Magestatis.*

Druk gocki, rycin dosyć, też same jakie są w Reja Zwierzyńcu u Wierzbięty drukowanym; bez paginacyi i bez foliowania, z tytulikami, format 4to, signatur A—X, Yij. Pod koniec, od signatury Sij: *Pobudka i napominánye oyczyzny do swych synow, ku pomszczeniu krzywdy swych granic;* do sign. Xij.

Wydanie powtórne, w Warszawie, 1835, *razem z kroniką, pod koniec tomu II, od str.* 466 *do* 563.

Sam Stryjkowski wspomina o tém dziełku w Biog. rym. od w. 97—101, i w Kronice I. 316. Jestto piérwsza jego praca historyczna, w któréj korzystał z latopisca Ruskiego; nazywa go kilkakrotnie po imieniu *Dymitrem Mnichem*, lecz zkąd inąd żadnéj bliższéj wiadomości o tym kronikarzu nie mamy. To pewna, że Stryjkowski jeszcze wówczas innych rękopismów nie używał, bo sam tłumacząc się z błędnego wywodu książąt Litewskich wyznaje, że *omylił go* latopisiec jeden Ruski, *którego tylko natenczas jednego był dostał* (kron. I. 316). Późniéj, przygotowując już do wydania swoję kronikę, musiał to wszystko co z Dymitra Mnicha wypisał zmazać, bo nigdzie wyraźnie do niego się nie odwołuje. Kraszewski piérwszy zwrócił uwagę czytelników na to źródło z którego Stryjkowski czerpał, Daniłowicz zaś, ponieważ pod ręką *Gońca Cnoty* nie miał, przeto o Dymitrze żadnéj wzmianki nie uczynił.

Przed wyjściem drugiego tomu ksiąg bibliograficznych, (II. str. 197) nie wiadomo było co jest *Goniec Cnoty*. Juszyński przywodząc krótki tytuł téj książki z domysłu zapewne napisał, że drukowana u Szarfenbergera (Dykc. Poet. II. str. 216). Odtąd już kilka exemplarzy jest znajomych; przedruk przy niniejszém wydaniu Kroniki stanowi wydanie drugie.

W pewnym względzie książka, którą wnet wymienimy, jest także wydaniem choć cząstkowém Gońca Cnoty:

Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt Litewskich y ich wielkich a mężnych spraw wojennych. Uczynione niegdy przez Matysa Strykowskiego a teraz odnowione y znowu na świat wydane przez Samuela Dovgirda z Pogowia. W Lubczu w drukarni Piotra Blastusa Kmity. R. 1626.

Na odwrotnéj stronie herb Radziwiłłów, na dalszych 5 kartach do Krzyst. Radziwiłła het. poln. lit. przedmowa wiérszem. Druk gocki, 4to, sign. A—F., kart 24. Jestto przerobiony przez Dowgirda rozdział ósmy Gońca Cnoty. Dziełko to znajdowało się w zbiorze Jana Tarnowskiego; Muczkowski uwiadamia, że posiada także jego exemplarz. (Ob. księgi bibl. T. II, str. 200 i J. J. Załuskiego Biblioteka str. 61.)

2. *Przesławnego wyazdu do Krakowa y pamięci godnéy koronacyey Henryka Walezyusa książęcia z Andegawy, z łaski Bożej Króla Polskiego, wielkiego Xięzda Litewskiego etc., tudziesz naprzodku niektorych postępkow godnieyszych posłow naszych we Franciey y w drodze s Krolem skutheczne wirszem opisanie przez Mathysa Strykowiusa Prekonidesa. Cum*

Gratia et Priuilegio S. R. M., w Krakowie. Drukowano u Macyeya Wirzbięty Typographa J. K. M. Roku Pańskiego 1574. 4to.

Wydanie drugie, w Warszawie, 1843, *w książce: Pomniki do Historyi obyczajów w Polsce przez J. I. Kraszewskiego. Warszawa, nakładem Orgelbranda, w drukarni pod firmą Maxymiliana Chmielewskiego.* 12mo *od str.* 211 *do* 269.

Wydanie trzecie, w Warszawie, 1845, *razem z kroniką, pod koniec tomu II., od str.* 439 *do* 467.

Stryjkowski o tém swojém piśmie mówi w Biogr. rym. w.102—105, w Przedmowie str. 37, w kronice II. 420. Załuski J. J. zdziwiony dodaném na tytule nazwiskiem Prekonidesa, niepewny był tożsamości osoby z autorem kroniki; posiadał exemplarz niecały, dzieło poczytywał za niezmiernie rzadkie, gdyż prócz własnego, innego exemplarza nie widział (Biblioteka historyków, prawników i t. d. Kraków, 1832, 4to, wyd. Józ. Muczkowskiego, str. 66). Juszyński miał tę książkę w ręku, przywodzi z niéj początek i koniec. (Tom II. str. 215).

3. *O wolności Korony Polskiey, y Wielkiego Xięstwá Litewskiego, á o srogim zniewoleniu inszych krolestw pod tyrańskim jármem Tureckim: o rokoszu niniejszego tyrána Tureckiego Amuratá, y wszystkich Krolow domu Ottomáńskiego, krotki a skuteczny wywod: tudziesz ktorymby sposobem tá zła moc pogánska vkrocona być mogła. MAtysa Strykowskiego przestrogá, w Konstantynopolu, według czasu istotnie gwoli oyczyznie nápisana. W Krakowie. W Drukárni Mikołáiá Szarffenbergerá, Roku Páńskiego* 1575.

Na str. odwr. In arma illustris ac magnifici domini d. Joannis Costca a Stangenberg, Sandomirien. Palatini, herb i wiérszy łac. 8. Łacińskiéj dedykacyi półtrzecia karty, Cracoviae 1575 Junii 21, cliens deditissimus Matthyas Strykouius; poczém na ostatniéj str. sposzytu piérwszego signatury A, ad christianum lectorem Andreas Tricesius, wiérszy łac. 24. I) O wolności Polskiéj kart 6, a daléj: O niewoli Tureckiéj kart 10. 2) Od f. 17 sig. F. O Ninieyszego Tyránná Tureczkiego Rokoszu, Rozdział wtory, kart 8. O porażeniu Tureckim kart 4. 3) f. 30 verso, Krolow y Cesarzow Tureckich postępki, y żywoty, krotko przez Matysa Strykowskiego spisane. W Konstántinopolu według własney ich kroyniki, Arábskim ięzykiem pisaney, kart 6. 4) fol 36. verso, Zámknienie z nápominánim do Sławnie mężnego Rycerstwá Sármátzskiego... Rozdział czwarty kart 6. 5) f.43 Do Czytelniká, wierszy sześć Matys Stryikowski. Na odwr. str. i ostatniéj karcie: Przydałem tu ná ostátku Czytelniku miły Modlitwy... Signatur A—M, kart liczbowanych 1—43, z nieliczbowanemi 48, in 4to. Tak opisują księgi bibliograficzne (II, 198, 199) exemplarz, który się wówczas znajdował (1826) w bibliotece kasztelana Jana hr. Tarnowskiego. Felix Czacki w rękopiśmie obejmującym dodatki do Historyi Literatury Polskiéj Felixa Bentkowskiego, przywodzi pod tymże tytułem:

Wydanie drugie, w Krakowie, u Mikołaja Szarfenbergera, 1587, *in* 4to, *str.* 43.

4. *Wywód narodów Sarmackich i królów Polskich żywoty wierszem w r.* 1575 *wydane.*

Bentkowski (I. str. 355) odwołując się do biogr. rym. w. 107, 108 i do umieszczonego na brzegu powyższego tytułu który wypisał, nic więcéj o tém dziełku nie mówi, bo go żaden z bibliografów nie widział. Jabłonowski o niém nie wspomina. Być może że Stryjkowski w roku się pomylił i Rozdział VII Gońca Cnoty: *O królach Polskich y wywodzie sławnego narodu Sarmáckiego*, tu jak oddzielną książkę wymienił. Jednostajność treści i tytułu zdają się ten domysł usprawiedliwiać.

5. *Zwierciadło kroniki Litewskiéj. Tablica w r.* 1577 *drukowana.*

Bentkowski (I. 353) przywodzi słowa Stryjkowskiego z przedmowy str. 45. „Wydałem był naprzód tablicę roku 1577 drukowaną, której jest tytuł Zwierciadło kroniki litewskiéj, gdziem naprzód wywod narodu litewskiego, prawdziwe genealogije, żywoty i wszelkie postępki, tak w domu jako i na wojnach książąt litewskich i królów polskich z nich od Jagełła idących, dowodnie w swoich kolech każdego wyraził. Tamżem też umyślnie puszczając uszy między ludzie, wspominał niektóre domy i familije szlacheckie, w których gdym zdaleka usłyszał nieco być przeciwnego historyi, a iż też mało albo nic nie należały do porządku tych ksiąg, a tam w tablicy po stronach były przydane, jako zaszkodne appendices, tedym ich też jako uschłe a niepożyteczne gałęzi i niepłodne zielska, kosą naostrzoną historyej prawdą z tej winnicy naszej wyciął, a pożytecznym i owoc dającym latorośłkom miejscem uprzątnął; wszakże wywod narodu litewskiego, sukcessye i genealogije książąt, wojny i przeważne ich bitwy, tam w téj tablicy naszéj prawdziwie dowodnie i jaśnie każdy najmniej biegły w historyach obaczy i o pilności mojéj... da sprawiedliwy rozsądek, jakoż widzę już dwa nowotni (*kogo tu autor rozumié, nie wiemy*) téj mojéj tablicy naśladując i wiele z niej a jawnie wyjąwszy w swoje pisma nakładli." Do tegoż dzieła odwołuje się w swojéj kronice (II. 318). „Szerzéj (o herbach) w tablicy naszéj o Genealogii książąt Litewskich niedawno wydanéj obaczysz." Niesiecki, a za nim Jabłonowski, osobne utworzyli dzieło pod tytułem: Tabula chronographica genealogiae et gestorum ducum Lithuaniae. Prócz tego wspomina rzeczoną tablicę Stryjkowski w kronice I. 239, II. 82. Zdaje się że zupełnie zaginęła.

6. *Maciej Stryjkowski na herb książąt Słuckich. Bez r. i m. dr.*

Posiada tę niesłychaną rzadkość Konstanty Swidziński; format i obszerność nie jest mi znana.

7. *Alexandri Guagnini, Veronensis, Sarmatiae Europaeae Descriptio*; bez miejsca druku i roku. (W Krakowie, 1578).

Hoppius, Sam. Joach., Schediasma, na czele I. tomu Długosza wyd. Lipsk. str. II. pisze: że to dzieło wyszło w Krakowie u Macieja Wierzbięty, i jak z dedykacyi Gwagnina do króla Stefana d. 20 czerwca 1578 danéj wnosić należy, w tymże samym roku. Hoppius to wydanie jak bardzo świetne (nitidissima) i wielu rycinami ozdobione zaleca.

Drugie wydanie, 1581, *w Spirze u Bernarda Albina, fol., podobnież z rycinami.*

Trzecie wydanie, 1582, *w Bazylei, fol., w zbiorze Pistoryusa t. I. str.* 17 *do* 73.

Czwarte wydanie, 1584, *w Frankfurcie, 8vo maj., w zbiorze Gwagnina, t. I. od str.* 292 *do* 345 *i t. II. od str.* 1 *do* 98.

Piąte, 1626, *w Lejdzie*, 16*mo*, *w zbiorze Elzewirowskim, w skróceniu, z porządku traktat V.*

Szóste, 1761, *w Warszawie, fol., w zbiorze Mizlera, t. I. od str.* 31 *do* 114.

Tłumaczenie Polskie wydane dwa razy:

1611, *w Krakowie, przez Marcina Paszkowskiego.*

1768, *w Warszawie, w zbiorze Bohomolca.*

W wydaniu 1578, po dedykacyi do króla Stefana i dwóch rozdziałach: 1) *Sauromatiae Europaeae situs* i 2) *Deductio et origo antiquae bellicosaeque gentis Sauromaticae*, następuje od str. 7 do 57 *Compendium Chronicorum Poloniae secundum seriem regum Poloniae a Lecho I usque ad Henricum Valesium.* Pod imieniem każdego króla umieszczone znajome wiérsze Klemensa Janickiego: *Vitae regum Polonorum.* Od 57—79 idzie: *Regni Polonici cum suis palatinatibus et provinciis, civitatibusque et arcibus principalibus compendiosa descriptio.* Tu zaczynać się ma nowa paginacya i od str. 1—22 zawiérać rozdział: *De Ducibus Lithuaniae*, od str. 22 — 33 *Provinciarum seu palatinatuum Lithuaniae, civitatumque praecipuarum descriptio;* od str. 33—46 *Prussiae cum suis provinciis, civitatibus, omniumque Magistrorum Crucigerorum Teutonici Ordinis*

iuxta seriem compendiosa descriptio; od 46 — 55 *Livoniae totius cum suis provinciis, civitatibus, castris et commendis sive praefecturis* etc. *succincta descriptio.* Od 55 — 102 *Moscoviae,* od 102 —112 *Tartariae descriptio.*

Wydanie 1581 ma być wiernym przedrukiem Krakowskiego, z powtórzeniem podobnychże rycin.

Wydanie 1582 znacznie się różni od dwóch poprzedzających, bo Pistorius położywszy w t. Im od str. 17—73 *Alex. Guagnini de situ Sarmatiae Europaeae*, przeniósł *Compendium Chronicorum* do tomu 2go od str. 341 do 370; *Vitae regum Poloniae* Janickiego umieścił w tymże t. 2gim od str. 398 — 402; rozdział *de Ducibus Lithuaniae* zupełnie opuścił, podobnież uczynił z rozdziałami: *Moscoviae et Tartariae descriptio;* znajdujące się także w tym tomie: *Deductio et origo Lithuanorum* od str. 380—397 musiało obejmować i wydanie 1578.

Niemając pod ręką ani pierwiastkowéj Krakowskiéj, ani dwóch następnych edycyj, w wyszczególnieniu zachodzących między niemi różnic trzymałem się Hoppiusa. Mizler przedrukował to tylko co Pistorius umieścił w tomie I, od str. 17 do 73. Dodane przypisy są małego użytku. Paszkowski w tłumaczeniu trzymał się piérwszéj edycyi Krakowskiéj, jak o tém sam na karcie tytułowéj uwiadamia.

Skoro ukazało się *Opisanie Sarmacyi Europejskiéj*, wnet Stryjkowski wołać począł że go Gwagnin okradł i że jego pracę za własną przed światem udaje. Posłuchajmy co w tym względzie mówi: „Będąc w rocie jednego Włocha na Witebsku, przywiodłszy w zgodę *Martem regentem cum Musis*, napisałem księgi niemałe łacińskim językiem, którym jest tytuł *Sarmatiae Europaeae descriptio*, które księgi tenże Włoch, acz nie jakom ja myślił, śmiał dać pod swoim tytułem drukować, aczkolwiek *(Deum O. M. appello!) ne primis quidem Heliconis fontibus labra admoverit.* A kto chce tego sprobować, pytaj go jako i którym sposobem tam która się rzecz toczy, i jako się co rozumie, *et unde origo gentis alicuius derivetur, ac quomodo gesta principum, situs provinciarum et locorum ibidem contentorum intelligantur?*" (Przedmowa str. 37). Daléj wspominając o zaginionych dziełach swoich w Choroszczy gdy był przy Aleks. Chodkiewiczu, mówi: „Z moich kommentarzów, naprzód łacińskie, jedny *de Sarmatia Europaea* od inszego przywłaszczonych, jakom to wyżéj powiedział." (Tamże str. 43). I znowu w kronice, sprostowawszy omyłkę w *Gońcu Cnoty* co do rodosłowu Pojaty, dodaje, że również w błąd popadł „*in eo libro, quem latine sub titulo* Descriptionis Sarmatiae Europaeae... *anno* 1573 *exaravi*..... A co się tam komu czasem zda nie po myśli w przerzeczonych księgach moich *de Sarmatia Europaea*, którem na Witebsku (czego j. w. p. Stanisław Pac wojewoda witebski etc. dobrze świadom i wszystko tameszne rycerstwo) pisał, tedy o tem racz wiedzieć, ta praca moja *abortium in immatura edenda prole passa est. Illius etenim nostri laboris, cuius testem Deum O. M. contra conscientiam meam appello, fructu per quondam Italum et eundem peditum in Witebska praefectum frustratus sum.*" (Kron. I. 245). „Położyłem tych piąci książąt... też w drugich księgach moich łacińskich: *de Sarmatiae Europaeae descriptione*, gdziem też i kroniczkę litewskich książąt i ziemie opisanie łacińskim językiem położył, którą pracę moję Włoch niktóry, jakom wyżéj powiedział, mnie zwykłą obłudnością swoją zmamiwszy, sobie przywłaszczył." (Kron. I. 316).

Tak więc jawnie Stryjkowski powoławszy Gwagnina przed sąd powszechny, dwa główne dowody za sobą przynosi: 1^{od}, że Gwagnin nie po-

trafiłby zdać sprawy z opisania Sarmacyi, a tém bardziéj z wywodu początków Litwy, snać dlatego iż mu były nieznane poszukiwania naukowe przez które doszedł Stryjkowski do wystawionych przez siebie wypadków; 2re, opiera się na świadectwie Stanisława Paca i całego rycerstwa znajdującego się wówczas na zamku witebskim, jako tych, którzy nań patrzyli, kiedy w 1573 to dzieło pisał. Zapowiedziawszy że ta praca do niego należy, wszędzie ją jak swoję własność przytacza; wszakże na tém nie przestał: upomniał się o nią przed królem Stefanem Batorym i dopilnował, aby w przywileju otrzymanym dnia 14 lipca 1580 r. w Wilnie wyraźnie dołożono: *ne quis... librum Chronicorum Domini Matthiae Stryjkowski polonico idiomate, et alium librum de Sarmatia Europaea latine conscriptum,....ad decennium excudere audeat.*

Gwagnin na ten zarzut ani jednego słowa nie wyrzekł. We dwa lata po wydaniu na świat kroniki Stryjkowskiego i rozgłoszeniu jego zażaleń, wychodził we Frankfurcie zbiór pism pomniejszych do dziejów Polski, pod imieniem oskarżonego; byłaby to najsposobniejsza pora odeprzéć napaść, jeżeli Stryjkowski niewinnie go czernił, a chociaż być może iż Gwagnin nic nie wiedział o tym zagranicznym księgarskim przemyśle, wszakże żyjąc jeszcze 32 lata po piérwszém rzuceniu sobie rękawicy, mieszkając w Krakowie gdzie go i śmierć zaszła (1614) i gdzie, jeżeli Starowolskiemu wierzyć można (1), sam używał Marcina Paszkowskiego do tłumaczenia Sarmacyi Europejskiéj, mógł a raczéj powinien był oczyścić się z zadanéj kradzieży. Milczenie w podobnym razie waży dobrowolne zeznanie. Dlatego téż najbieglejsi znawcy rzeczy polskich uwierzyli Stryjkowskiemu. Krzysztof Hartknoch (2) i Dawid Braun (3) Sarmacyą Europejską przyznają być jego dziełem; Wawrzyniec Mizler de Kolof w zbiorze swoim nietylko nazwisko Gwagnina wymazał, ale nadto w przypisie ostrzega, że słowniki historyczne Moreregо, Bayla i Jöchera z tego względu sprostować należy. Józef Jędrzéj Załuski plagiat za dowiedziony uważa:

„Najobszerniéj ze wszystkich pisał Ossostowicz
Stryjkowski, żmudz. kanonik; ale Oszustowski
Włoch, Gwagnin Aleksander, Werończyk, fałszywie
Przywłaszczył sobie jego dzieło i pod swojém
Imieniem wydał, roku tysiąc pięćset siedmdziesiąt ośm." (4)

Zgoła, długo w Polsce nikt za Gwagninem słowa nie wyrzekł, jeden tylko Starowolski ze zwykłém niedbalstwem *Sarmacyą* pod obudwoma pisarzami położył. Przeciwnie w pismach zagranicznych Gwagnin ciągle za autora téj książki uchodzi; Tiraboschi u jął się nawet za swego ziomka, lecz dowody jego są bezzasadne; Weiss (5) sądząc że Stryjkowski obwi-

[1] Ἑκατοντας, str. 96. Quod Chronicon postea et Polonica lingua per Martinum Pascovium inverti curavit. [2] W rozprawach historycznych o rzeczach Pruskich, załączonych do wyd. kroniki Piotra Dusburg, 1697, 4to, str. 12 i 13. [3] De Scriptorum Poloniae et Prussiae virtutib. et vitiis str. 36. [4] Bibl. hist., wyd. Muczk. str. 6.
[5] Biogr. universelle de Michaud, t. 18.

niał Gwagnina o wytłumaczenie z ojczystego języka na łaciński Kroniki i o wydanie tego przekładu z zamilczeniem nazwiska autora, a z drugiéj strony dowiedziawszy się ze Starowolskiego, że Gwagnin sam starał się aby Paszkowski toż dzieło po polsku wydrukował, widzi w tém najmocniejszy dowód jego niewinności, gdyż inaczéj powinienby był unikać porównania przekładu z pierwotworem. Widoczna że Weiss przedmiotu sporu nie rozumiał. W ten sam błąd wpadł i Franc. Siarczyński (1) mówiąc że: „może Stryjkowski napisał po polsku (dwie piérwsze części dzieła pod imieniem Gwagnina wydane) a Gwagnin po łacinie przełożył, lecz coby miał za potrzebę Paszkowski tłumaczyć, gdy pierwotwór był polski?" Nie zastanowił się piszący nad wyraźném twierdzeniem Stryjkowskiego, że Sarmacyą Europejską właśnie po łacinie pisał. Policza téż Siarczyński do niezaprzeczonych dzieł Gwagnina: *Deductio et origo Lithuanorum*, tymczasem Stryjkowskiemu najmocniéj chodziło o przekonanie wszystkich, że o téj mianowicie części historycznych badań (2) Gwagnin pojęcia nie miał, i zapytany jaką drogą do twierdzeń swoich doszedł, ustby otworzyć nie potrafił. Mogła Siarczyńskiego zmylić powaga najpierwszego między badaczami rzeczy polskich, który bierze niejako obronę Gwagnina, z powodu że ten pisał po łacinie a Stryjkowski po polsku, że porównanie jego kroniki z dziełem pod imieniem owego Włocha wydaném, nie okazuje tożsamości, i owszem, różnica i pomysłu i układu jest stanowcza (3). Ależ Stryjkowski opisania Sarmacyi Europejskiéj nie wcielił do swojéj kroniki, i owszem, uważając je za dzieło osobne, wyjednał u króla Stefana przywiléj na wyłączną dla siebie jego własność. Nie dbał o to, że Gwagnin niewykończoną pracę pochwyciwszy mógł ją po swojemu przerobić, nie chodziło mu o zewnętrzną powłokę ale o treść poszukiwań które go tyle nakładów i znoju kosztowały; zapewne przy dłuższém życiu nie omieszkałby korzystać z przywileju króla Stefana i w nowém wydaniu odrzucić obcą redakcyą. Bentkowski, co piérwszy nad historyą literatury polskiéj pracować zaczął z tą dokładnością, którą tylko porządna, rozległa i wytrawiona nauka nadać może, z tym niemylnym sądem, który wynika z sumiennego zgłębienia przedmiotu, z tą znajomością i starożytnéj i powszechnéj europejskiéj i szczególnéj ojczystéj literatury, jakiéj przed trzydziestą laty nikt u nas nie posiadał, stanowczo wyrzekł, że Gwagnin był księgokradzcą (4). Starczyłoby Bentkowskiego na dowody, lecz granice które dziełu swojemu zakreślił, zmuszały go nadewszystko być zwięzłym; wszakże roztrząśnienie wszystkich szczegółów, zbliżenie i porównanie zdań w téj mierze objawionych, sprawiedliwość sądu Bentkowskiego bezwarunkowo potwierdza. Kraszewski nakoniec w wybornem ocenieniu *Gońca Cnoty* pod względem historycznym, oczywiście pokazał: że z tém pismem, a nie z późniéj urodzoną kroniką, *Sarmacyą* porówny-

[1] Obraz panow. Zygm. III. T. I. str. 167. [2] Unde origo gentis alicujus derivetur? [3] Ob. w książce Łuk. Gołębiowskiego o Dziejopisach Polskich. Warsz. 1826. str. 100. [4] Hist. Liter. Polsk. T. II. str. 693.

wać należy aby się przeświadczyć że zarzut uczyniony Gwagninowi jest słuszny.

8. *Która przedtym nigdy światła nie widziała, Kronika Polska, Litewska, Żmodzka i wszystkiey Rusi Kiiowskiey, Moskiewskiey, Siewierskiey, Wołhińskiey, Podolskiey, Podgórskiey, Podlaskiey etc. I rozmaite przypadki woienne y domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich y inszych krain królestwu Polskiemu y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przyległych, według istotnego y gruntownego zniesienia pewnych dowodow z rozmaitych historikow y autorow postronnych y domowych, y Kiiowskich, Moskiewskich, Sławańskich, Liflandzkich, Pruskich starych, dotąd ciemno-chmurną nocą zakrytych kronik y latopiszczów Ruskich, Litewskich, y Długosza oyca dzieiów Polskich z inszymi, z wielką pilnością y węzłowatą pracą (osobliwie około dziejów Litewskich i Ruskich od żadnego przedtym niekuszonych) przez Macieia Osostewiciusa Stryikowskiego dostatecznie napisana, złożona y na pierwsze światło z wybadanim prawdziwie dowodney starodawności własnym wynalezieniem, przeważnym dochcipem y nakładem nowo wydźwigniona, przez wszystki starożytne wieki, aż do dzisieyszego roku* 1582. *A naprzód wszystkich ile ich kolwiek iest ludzkich na świecie narodow gruntowne wywody. Z łaską y priwileiem Kro: J. M: Drukowano w Krolewcu u Gerzego Osterbergera MDLXXXII,* in fol., 43 *i* 791 stron., 4½ arkusza rejestru alfabetycznego.

Drugie wydanie, 1766, *w Warszawie,* staraniem Fr. Bohomolca; fol., str. 782.

Trzecie, 1845, *w Warszawie,* według wydania królewieckiego, staraniem Gustawa Leona Glücksberga, format słownikowy, T. I. str. 392, T. II. str. 466. Dodane dzieła pomniejsze Stryjkowskiego; ob. wyżéj pod liczbą 1 i 2.

Tłumaczenie ruskie téj kroniki z wieku XVII^go^ na jaw nie wyszło, lecz znajduje się między rękopismami Cesarskiéj publicznéj biblioteki w St. Petersburgu; krótką o niém wzmiankę uczynili Konst. Kałajdowicz i Paweł Strojew, w opisaniu sławiano-rossyjskich rękopismów biblioteki hr. Teodora Tołstowa (1); wiadomość o tém tłumaczeniu jest następna: *a)* Macieja Stryjkowskiego kronika litewska w 25 księgach, manuskrypt skoropisny XVII wieku, fol., 941 kart po jednéj str. liczb. *b)* Tegoż kronika od księgi 11 — 25 włącznie, podobnież skoropisem, z końca XVII lub początku XVIII wieku, fol., 385 kart po jednéj str. liczb.

Przerobiona została kronika Stryjkowskiego po łacinie przez Wojciecha Wijuk Kojałowicza. Wydanie bowiem królewieckie, albo niecałe przewiezione do Litwy, albo szybko rozbiegłszy się po ręku, wcześnie stało się trudném do nabycia. Prócz tego cudzoziemcy, dla nieznajomości języka, z téj kroniki korzystać nie mogli. Kojałowicz ze swojego przedsięwzięcia tłumaczy się w następnych wyrazach:

1 Obstojatelnoje opisanie sławiano-rossijskich rukopisiej chraniaszczychsia w Moskwie w bibliotekie Grafa Tołstowa. Moskwa, 1825; str. 106 i 157, pod liczbami 186 i 244. Biblioteka Tołstowa wcielona później została do Ces. publ. Bibl. Petersburskiéj.

Biblioteka Jagiellońska 1223

„Dzieje litewskie pracowicie i rzetelnie z ruskich i krzyżackich pomników wygrzebane, piérwszy ogłosił Maciéj Stryjkowski Osostowicz, Polak, kanonik żmudzki, mąż niepospolitéj za czasów swoich nauki. Wszakże i nad własne oczekiwanie i nad wartość podjętéj pracy mniéj sprawił pożytku, bo wiadomość wyjaśnionych przez niego zdarzeń, ani przekroczyła granic miejsca w których się toczyły, ani czasu w którym mogłaby dojść do potomności. Oboje to nieuchronnie nastąpić musiało, już z powodu że dzieło po polsku pisane dla cudzoziemców było niedostępném, już że w kraju, po rozejściu się małéj liczby exemplarzy, groziła mu prędka zatrata. Wielu przeto życzyło, i dla sławy autora i dla utrwalenia pamięci wypadków, widzieć ponowione wydanie; ze względu zaś na ogólniejszą korzyść żądano aby je wytłumaczyć po łacinie. Niezupełnie to zdanie podzielałem, bo lubo coraz bujniéj wzrastająca w naszym narodzie nauka łaciny słusznie zdawała się wymagać aby młodzież miała pod ręką dzieło, w którémby obok wiadomości spraw domowych mogła nabyć upodobania i wprawy w mowie Rzymian, atoli lękać się należało, aby zbyt wierny tłumacz wszystko ściśle z polskiego na łacińskie przekładając, nie wystawił zasłużonego skądinąd Litwie pisarza, lecz który często od prawideł historyi zbacza, na naganę uczonych czytelników. Sądziłem więc że trzymając się tylko myśli autora, potrafiłbym odpowiedzieć oczekiwaniom, a lubo nie śmiem utrzymywać żem tego dokazał, szczerze jednak wyznam że się o to starałem. Sprawiedliwy czytelnik łatwo osądzi ile odemnie, ile od przewodnika mojego którego imienia nie zataiłem, wymagać ma prawo; bez obustronnéj krzywdy będzie mógł z podwójnéj naszéj pracy korzystać, gdyż nie zamyślam pisać nowéj historyi, ale tylko w miarę słabych zdolności, słabszéj jeszcze nauki, i ile ważniejsze prace pozwolą, zbiorowy jéj obraz z roczników Macieja Stryjkowskiego wystawić." (1)

Jakoż rzeczywista zasługa Kojałowicza polega na zręcznem użyciu badań, na uszykowaniu rozpierzchłych wiadomości we właściwy porządek, i na wzorowym łacińskim języku. Gdzieniegdzie prostuje wyobrażenia, pomija zaśmiałe domysły, nigdzie wszakże nie widać aby to było owocem odkrycia nowych źródeł, odszukania tych z których Stryjkowski czerpał i szczęśliwszego ich użycia. Postawiony własny wywód początków narodu litewskiego bynajmniéj nie jest trafniejszy od dawniejszego. Wszystkie chronologiczne usterki zarzucane Stryjkowskiemu Kojałowicz nietknięte zostawił. Co sobie zamierzył, to wybornie spełnił, ale nic nad to. Dał w ręce młodzieży książkę pożyteczną i przyjemną, poznajomił cudzoziemców z dziejami Litwy, o których bez jego pracy wyobrażeniaby nawet nie mieli, wykonał zaś to w sposób tak umiejętny, że Schlözer, znając skądinąd niepewność wielu szczegółów i ogólne uchybienia, nie wahał się jednak wytłumaczyć jéj na język niemiecki (2). Tym sposobem imię Stryjkowskiego rozgłosiło się w uczonym świecie.

[1] Kojałowicz, Hist. Lith. P. I. str. 1—3. [2] A. L. Schloezer u L. A. Gebhardi, Geschichte von Litthauen als einem eigenen Grossfürstenthum bis zum Jahre 1569, Halle 1785, 4°.

W Polsce, chociaż Fr. Bohomolec postarał się o nowe rzadkiéj już kroniki wydanie (przy którém zamiast tłumaczenia ladajakiéj książki, wcale co innego zrobić należało), Stryjkowski niemal był zarzucony. Zbyteczna surowość z jaką potępił jego dzieło wielki spółczesny dziejopis, niemało do tego przyczynić się mogła (1). Piérwszy dopiéro Ignacy Daniłowicz, professor prawa w uniwersytecie wileńskim, w przypisach do wydanego przez siebie latopisca Litwy, począł krytycznie zapatrywać się na pracę Stryjkowskiego. Na każdéj niemal stronicy albo nowemi dowodami stwierdza albo uchyla jego opowiadanie, często wskazuje drogę któréj się trzymać należy przy dochodzeniu prawdy, we wstępie zaś, w krótkich, dobitnych i sprawiedliwych wyrazach daje ogólne o nim zdanie. „Kronika Polska i Litewska... piérwsze jéj księgi, na wzór Bizantyńców, stworzenia świata i potopu sięgają; drugie są początków Litwy między Gotami i Gepidami śledzeniem, gdzie Wajdewut niepoślednią gra rolę; trzecie, najniedorzeczniejsze, Palemonowi czyli Libonowi i jego licznemu plemieniu oddane; w czwartych są opisane bałwochwalcze litewskie obrzędy, imiona bożyszcz; piąte i szóste zupełnie Rusią zajęte; w siódmych Dusburg w polskim występuje stroju; w ósmych dopiéro o Mindowe mamy wiadomość; dziewiąte potomstwu Romunta odważone; następne dalszych książąt litewskich opiewają sprawy. Opowiadanie Stryjkowskiego dorywcze, spokojne; pisarz bez krytyki, niewolniczo przepisujący poprzedników, jasno gada a ćmi prawdę, mówi po prostu a gmatwa rzeczy w anachronizmy i niewierne a niesforne powtarzania; wojny i bitwy z nieprzyjacioły a z sąsiadami sojusze, okoliczności koronacyi, wesela, bankietu, śmierci, nadzwyczajne natury zjawiska i dźwignięte ręką książąt świątynie najbardziéj pisarza zajmują; wyższych widoków, obyczajów i praw uchwalonych niełatwo dośledzić, bo upowszechnienie wieści wszelakich, i łatwiejszy każdemu do nich, jak łacińskich, przystęp, naczelném jego było dążeniem. Piękna jego praca, wtedy tylko krytycznie ważną będzie, gdy wszystko do źródeł z których czerpał sprowadzone zostanie, ich autentyczność oznaczona, i wskazane naocznie, przyświadczyć mogące poszukiwanéj prawdzie. Im więcéj podobnych źródeł się zgromadzi, bliższych czasu, miejsca i wypadku, w zasadach i duchu rozpoznanych, tym świadectwo będzie dowodniejsze, tak dalece, że nawet drobne urywki, skrócenia, lub miejsca przez innych pisarzów powtórzone, nie mogą być pogardzane. Gdy dopiéro wszystkie źródła takie poznane zostaną, całe litewskie dzieje wyjaśnione, a wtedy może Stryjkowski da się wyrozumieć." (2)

Ta myśl nie została bez skutku; w siedmnaście lat późniéj J. I. Kraszewski używając Stryjkowskiego do swojéj historyi Wilna obeznał się z nim najdokładniéj. Nietracąc go ani na chwilę z oka, sprawdził przytoczenia dzieł drukowanych, odróżnił to co było wziętém ze źródeł dla każdego do-

[1] U Gołębiowskiego o dziejopisach polskich, str. 102. [2] Latopisiec Litwy i Kronika Ruska, w Wilnie, 1827, str. 5 i 6.

stępnych, od wiadomości, których Stryjkowskiemu dostarczyły latopisce, a wytknąwszy uchybienia jego w chronologii i rodosłowach, około których pełną zasługi poniósł pracę, zwrócił uwagę na najsłabsze części dzieła które nowemi poszukiwaniami wesprzéć należy. Już Kraszewski odgadywał w przywodzonych latopiscach ich wiek a stąd stopień wiarogodności, wymienił jednego z nich Mnicha Dymitra, o którym przed nim nikt nie wspomniał, a chociaż nie miał zamiaru zająć się drobiazgowym rozbiorem, niemniéj pismo jego o Stryjkowskim, jaśniejące mnóstwem głębokich i szczęśliwych postrzeżeń, dla pracujących nad historyą Litwy będzie zawsze wielkiego znaczenia.

Kiedy Kraszewski w Wilnie drukował powyższe uwagi, wówczas Daniłowicz w Moskwie pisał jeszcze ważniejszą dla krytyki Stryjkowskiego wiadomość *o właściwych litewskich latopiscach*. Czytelnicy znajdą ją przy niniejszém wydaniu. Czego Daniłowicz pragnął, to się już iścić poczęło. Spółczesny historyk Litwy, Teodor Narbutt, wydaje na jaw kronikę Bychowca; ta część którą ogłosił, porównana według skazówki Daniłowicza ze Stryjkowskim, do oczywistości sprawdza trafny jego domysł, że latopisiec Bychowca jest właśnie tym, którego udzielili książęta Zasławscy w Brzostowicy, i który dostarczył Stryjkowskiemu głównéj osnowy w opowiadaniu rzeczy litewskich. Dzisiaj, dzięki wymienionym wyżéj uczonym usiłowaniom, droga do krytycznego rozbioru Stryjkowskiego jest otwarta; ciągłe ogłaszanie latopisców (1), w których sprawy Litwy niemałe zajmują miejsce, wydanie historyi pruskiéj Voigta, wychodzący jego staraniem kodex, ułożony tak umiejętnie i pożytecznie Index Napierskiego, wydrukowana kronika Wiganda pracą i nakładem wiekopomnego męża, którego zgon jak najdotkliwszą klęskę całe plemię opłakuje (2), obudzona nadzieja ukazania się na jaw kronikarzy połockich, że miejscowe badania pominę, rokują piękną przyszłość dla późniejszych dziejów Litwy, bo jéj pierwotna kolebka, pokryta mgłą wieków, nazawsze dla historyka będzie tajemnicą.

Tyle dotąd odkryto drukowanych dzieł Stryjkowskiego. Pozostają nam jeszcze do wyliczenia te, o których jak o napisanych przez siebie sam na różnych miejscach wspomina, a niemniéj wzmiankowane przez dawniejszych bibliografów, ale których istnienie jest wątpliwe. Pójdziemy w tym względzie za uczoném przewodnictwem Felixa Bentkowskiego, którego wiadomość o Stryjkowskim zaleca się wielką dokładnością, dodając to tylko co późniejsze poszukiwania odkryły.

II. Pozostałe rękopisma.

1. *Bukoliki.*

Biogr. rym. w. 47, 48. „I ważyłem się *naprzód*, Tytyre, twych pieśni,
I które w cieniu grają Fauni bogoleśni."

Zdaje się że to było piérwsze pismo Stryjkowskiego, zapewne szkolne.

1 Daniłowicz w 1823 kronikę Pskowską znał tylko z przytoczeń Karamzyna; Mich. Pogodin, prof. mosk., wydał ją w r. 1837. 2 Edward Raczyński.

2. *Treny o śmierci Zygmunta Augusta*, 1572.

Biogr. rym. w. 49. „Zasiem śmierć opłakiwał wierszem Augustowę."

3. *O zdrowéj poradzie.*

4. *Przeciw nowochrzczeńcom*, w Lublinie pisane, 1572.

5. *De Hungariae regno et regibus*, w Krakowie pisane.

6. *De Tyrannide Magni Ducis Moschoviae*, w Witebsku pisane.

Czy nie będzie to rozdział V, Opisania Moskwy przez Gwagnina, umieszczony pod tymże tytułem od str. 182 — 206 w zbiorze: Rerum Moschoviticarum auctores varii, Francoforti apud haeredes Andr. Wecheli, 1600, in folio, przypisane Markw. Treherowi. O pismach pod liczbą 3—6 tak sam Stryjkowski mówi: „Kommentarze moje wierszem polskim, *o zdrowej poradzie, przeciw nowochrzczeńcom*, też polskim wierszem, *o węgierskiéj ziemi i jéj królach*, łacińskie, w Krakowie, *o tyrańskwie dzisiejszego wielkiego kniazia moskiewskiego*, też łacińskie, z wielką pracą, Bóg wie, na Witebsku uczynione, zginęły mi w Choroscy przy panu Aleksandru Chodkiewicu sławnéj pamięci." (Przedmowa, str. 43).

7. *Wywody Sławańskich Ruskich narodów.*

Kronika I. 91. „Jam też prawie od potopu, z wielką pracą, za dowodem dwuset historyków wiary godnych, a w jedno miejsce zniesionych, porządnie opisał wywody Sławańskich Ruskich narodów, alem się jeszcze z tym wydania teraz zatrzymał, i zachował, przedłużyli Pan Bóg zdrowia, na inszy czas."

8. *O porażeniu* 30,000 *Moskwy z Kniaziem Piotrem Szujskim, wojewodą połockim, w polu Iwańskiém, nad rzeką Ułą, za sprawą i rządzeniem Księcia Mikołaja Radziwiłła, Het. W. Lit., i Hrehorą Chodkiewicza, Kaszt. Wileńsk., r.* 1564.

Zaczyna się: Cne córki z Helikonu Jowisza wielkiego. Dawném pismem autor lub kto inny dodał: *Te wiersze już były zaginęły z wielkim frasunkiem autorowym.* Rękopism był w bibliotece Załuskich. Juszyński, Dykc. Poetów, II. Jestto to samo co Jabłonowski (str. 244 pod liczbą 18) wypisuje, omylił się tylko nazywając je *Poëma in laudem Principis Petri Szujski.*

9. *Historya Zygmunta Augusta.*

Stryjkowski w jedném miejscu (Kron. II. 420) mówi: „Wydam gruntownie wszystkie sprawy za żywota Sigmunta Augusta." W epilogu zaś do całego dzieła (II. 436) obszerniéj się w téj mierze tłumaczy, że: „dzieje tego króla, także interregna po nim i po Henryku, oraz (zdarzenia) za króla dzisiejszego Stefana, które wszystkie rzeczy mam już porządnie i prawie dostatecznie spisane, ale iżby tego drugie a snać większe księgi były — tedy jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży — i tamte rzeczy w rychle od nas czytelniku otrzymasz, gdzie wszystki a wszystki przygody za Augusta króla, tak domowe jako wojenne, i sąsiadów przyległych i sejmy, także zjazdy w interregna dwoje, rozmaite i wszystki zosobna wojny Stefana króla i jego przeważne a szczęśliwe sprawy, gruntownie opisane, i co komu za jego dzielności sława powinna, obaczysz." Znajdował się rękopism Stryjkowskiego w bibliotece Nieświskiej; Jan Hanowicz który ułożył jéj katalog w r. 1651 za Księcia Aleksandra Ludwika Radziwiłła, w oddziale XXVII pod klassą *Manuscripty polskie in folio* na str. 38 następnie o nim wspomina: *Kronika Stryjkowskiego, pisana, w skórze czarnéj.* Jakkolwiek ta niedostateczna wzmianka nie daje prawa twierdzić że ten rękopism właśnie obejmował historyą Zygmunta Augusta, wszakże trudno myśléć aby był tylko kopią drukowanéj w Królewcu kroniki, zwłaszcza że tę książkę znajduję zapisaną w oddziale X między historykami Polskimi i W. X. L. na str. 13. Przy bliższém obeznaniu się ze zbiorem rękopismów akademii nauk w St. Petersburgu, dokąd cała biblioteka Nieświska wpłynęła, może rzeczywiście da się wynaleźć to ważne dzieło Stryjkowskiego.

10. *O wzięciu Carogrodu.*

„O którego miasta wzięciu i jego położeniu i zacności, opisałem w inszym kommentarzu moim szeroko i dowodnie, który potém, jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży, wydam na światło." (Kron. II. 235).

11. *Opisanie Turcyi Europejskiéj.*

„Gdym do Turek zajachał — wszystkichem się postępków, obyczajów, traktatów tureckich — wybadał, k temu wszystki zamki, miasta, położenie krain, tak wołoskich, multańskich, bulgarskich, rackich, tracyjskich i tureckich porządniem sobie spisał, i takem właśnie za jedném obejrzeniem wyraził, jako się w sobie i murami i wieżami i położeniem albo przyrodzeniem miejsca miały, także Bisantium albo Constantinopolim, Skuder albo Kalcedon, Galatę, Silibryą, Nicopolim, główniejsze nad morzem czarném, Euxinem, Propontidem i Helespontem miasta, także Adrianopolim nad Strimonem rzeką samem wyrysował *iuxta regulas geometricas et cosmographicas*, iż czytelnik jakoby tam sam był, wszystko snadnie z pracy naszéj obaczyć może." (Przedmowa, str. 37).

III. Wątpliwe.

1. *Długosza tłumaczenie polskie.*

„Długosza polskiego wydaćem gotował." Biogr. rym. w. 115. Oprócz tego żadnéj wzmianki o téj pracy nie czyni autor.

2. *Genealogia Enosa wnuka Adamowego z Seta, z annotacyą lat kiedy z nich kto żył.*

Niesiecki pisze: „że pod tym tytułem podał do druku podług własnych jego wyrazów na karcie 5 kroniki." Lecz Stryjkowski w przytoczoném miejscu mówi tylko w tych słowach: „Enos w pobożności potomków swoich ćwiczył, których wywód, genealogią i wiek każdego z nich na tablicy od nas z trudnością wynalezionéj potym obaczysz." (Kron. I. 3). Nie znaczy się to dzieło, a tém mniéj dzieło drukiem wydane. (Bentk. I. 357).

3. *O dawnych zwyczajach i zabobonach starych litewskich.*

Jabłonowski zmylony przez Niesieckiego (pod liczbą 16 str. 244) kładnie między dziełami Stryjkowskiego: *De moribus antiquis et superstitionibus veterum Lithuanorum versus polonici.* Niesiecki przywodzi str. 346 kroniki, lecz w tém miejscu (I. 309) Stryjkowski wyraża, że o tém, t. j. o bałwochwalstwach, już wyżéj szeroko mówił. Miał więc widocznie w myśli księgi IV, o starodawnych ceremonijach, albo raczéj *szaleństwach* ruskich, polskich, żmodzkich, litewskich, liflandskich i pruskich obywatelów bałwochwalców, i różność ich bogów fałszywych (kron. I. 135—150). Porówn. Bentk. I. 357.

4. *Ducatus Russiae ad orientem siti, nominatim Magna Novogardia, in 4to.*

Jabłonowski (pod liczbą 17) oznaczając format, zdaje się naprowadzać na myśl, że to dzieło drukowane widzieć musiał; dotąd nikt o niém nie wspomniał.

Na tém kończę wiadomość o Stryjkowskim; ponowione wydanie znajomych dzieł jego, może wznieci ochotę do odszukania tych, które jeszcze w ukryciu spoczywają; może przy troskliwszém rozpatrywaniu archiwów znajdą się jego listy, mogące rzucić więcéj światła na nieznane dotąd szczegóły jego pięknego i pracowitego życia.

Mikołaj Malinowski.

WIADOMOŚĆ
O WŁAŚCIWYCH LITEWSKICH LATOPISCACH,

PRZEZ

IGNACEGO DANIŁOWICZA.

I. Ogólne spostrzeżenia względem Latopisców Litwy.

§ 1. *Błędne o nich mniemanie.*

Rozliczne o Latopiscach *Litwy* krążą po świecie uczonym mniemania. Jedni zaprzeczają istnieniu *starożytnych litewskich*; nie wierzą drudzy, aby jakiekolwiek przez *krajowców* pisane być miały; najwięcéj atoli jest utyskujących na *zaginienie* wszystkich poprzedzających Stryjkowskiego czasy. Ci z rozpaczą kwilą, że już nié ma środków rozgadnięcia, co brał Stryjkowski z błędnych Latopisców, co zaś sam bajdurzy, przydaje i koszlawi przez złe wyrozumienie. Przed laty piętnastą sam do utyskujących należałem. Dziś się przeświadczam, że żadne z powyższych twierdzeń nie jest bezwarunkowo prawdziwe.

Zgaga Schlözer, w zagorzałéj swéj za nowościami gorliwości, wszystko wiedzieć chcący, rozgospodarowawszy się wszechwładnie z ruskiemi Latopiscami, urąga się niecnie Ptolomeuszowi (1), i orzucawszy błotem polskich dziejopisów, tak się odzywa o litewskich (2): „rozchwaleni przez Kojałowicza *vetusti et vetustissimi annales Litvaniae* (3) są czczém urojeniem. Została wprawdzie, mówi on, Litwa chrześcijańską r. 1252, lecz to na krótko, a dopiéro r. 1386 nawrócona stale; nie mogła przeto mieć dziejopisów, bo sztuka pisania i dzieje na całéj północy dopiéro z chrześcijaństwem się rozpoczynają. Wszystko więc, co o starożytnych latopi-

[1] Schlözer, Nestor, II. Th. S. 56: „in einem griechischen geografischen *Sammelsurium* von unbekanntem Zeitalter, das man *Ptolomaeus* nennt."

[2] Schlözer, Geschichte von Litthauen, 1785, § 5. Jestto skracane tłumaczenie Kojałowicza. [3] Kojałowicz, Historiae Litvanae T. I, str. 28, 48 i 244, T. II. str. 60 i 124.

sach gwarzą, stosować należy do XV° i XVI° wieku." Pokój cieniom zapalonego skądinąd za dziejami Litwy męża. Niepojęta atoli, jak tyle znamienity krytyk, niezmordowany zbieracz Latopisców, rzadkiéj oczytaności uczony, nie wiedział o mnóstwie listów, nadań i traktatów Mendoga, Gedymina, Olgierda i Witolda, nie mówię ukrytych w archiwach, lecz drukowanych w Rajnaldzie i rozlicznych historykach pruskich. Za co spotwarzył Litwę, jakoby aż do r. 1386 była niepiśmienną! Na upokorzenie podobnéj zarozumiałości, dość powiedzieć, że lud, który miał pruskolitewską grammatykę w XIII^m^ wieku, nie mógł być niepiśmiennym do czasów Jagiełły. Mylność twierdzenia jego o latopiscach, udowodnię w ciągu obecnego pisma.

Exystencyą przez *krajowców* skréślonych latopisców, tenże sam Schlözer odrzuca z natrząsaniem: „nié ma, prawi on, ani być mogło żadnych starożytnych annałów przez *krajowców* pisanych, a mimo tego, wykrzykuje daléj, prawią nam ludzie o dziejopisach Litwy (1)."

Na jegoż podobno wiarę, czy nie zanadto skwapliwie, toż samo w lat z górą pięćdziesiąt powtórzył P. Kraszewski, że „*właściwie litewskich kronikarzy nié ma, a do XIVgo wieku, właściwych nawet piśmiennych pomników.*" (2)

Upadną te i tym podobne domysły, skoro udowodnię istnienie czysto litewskich latopisców, i przekonam, że na różnych miejscach przytaczane w Stryjkowskim wyciągi, wyświecają użyty przez kronikarzów *litewski* dialekt, jakim nie pisali nigdy ruscy latopiscy. Ucichną wreszcie płaczliwe narzekania na zaginienie wszystkich użytych przez Stryjkowskiego latopisców, skoro dwóch niezawodnie, a może i więcéj dotąd kryjących się po ręku wyświecę.

Lecz skąd proszę urosły tyle krzywdzące Litwę mniemania? Zaiste, nie z braku materyałów, lecz w części z opieszałości i niedbalstwa w poszukiwaniu uczonych, trudniących się z powołania dziejami, a bardziéj jeszcze z winy, niechcących ich wesprzeć potrzebnym zasiłkiem na druk i poszukiwania.

Cóż wiemy dzisiaj, nietylko o ilości i wieku litewskich latopisców, ale o samém nawet ich istnieniu? Nic prawie. Kto proszę zwrócił uwagę na wyśledzenie świeckiego lub duchownego stanu, nauki i usposobień niewielu pisarzów latopisców? kto ukazał cechy różniące litewskich od ruskich? Kto się przejął ich tłumaczenia się sposobem? wykazał prawdomówność jednych, a rozmyślne drugich bajarstwo? poszukiwał miejsc i okoliczności, w których każdy pisał? porozdzielał ich na familie, stosownie do czasów kolei, z zakreśleniem miejsc, na których zatrzymywali się jedni, a przedłużali drudzy? Niedziw, że p. Bentkowski nie mógł o li-

[1] Schlözer, l. c. Es giebt keine alte *einheimische* litthauische Annalen und kann auch keine geben.

[2] Artykuł Kraszewskiego w Petersburskim Tygodniku, 1838, N. 18, *o historyi Litwy.* — Od r. 1252 aż do 1569 zebrałem wyciągi więcéj aniżeli ze 2,000 aktów i listów tyczących się Litwy.

tewskich wspomnieć latopiscach. P. Gołębiowski pisząc o dziejopisach polskich, odważył słów kilka dla ruskich, o litewskich zaś odwołuje się do Stryjkowskiego. Wszystkiego zaiste spodziéwać się należało od p. Narbutta, lecz ten swych źródeł otwarcie nie wykazał, ani ich prawdomówności ocenił.

Szczupłe, które mam pod ręką pomoce, i nieliczne ksiąg zapasy, nie pozwolą wyczerpnąć do gruntu zamierzonego przedmiotu: lecz pragnę zachęcić szczęśliwych, i wskazać poszukiwań drogę. Stąd i zowąd zgromadzone wiadomostki popiérać będę już rozproszonemi po Stryjkowskim odrywkami, już drukowanym przezemnie latopiscem Litwy, już świéżo wychodzącém dziełem p. Narbutta. Zbiéranie i ocenianie źródeł do historyi litewsko-pruskiéj i prawodawstwa, było naczelnym powodem obecnego pisma. Bez ocenienia źródeł, ani o historyi Litwy, ani o jéj prawodawstwie, nic stanowczego powiedzieć nie potrafimy.

§ 2. *Ilość użytych przez Stryjkowskiego latopisców i nieodróżnienie ruskich od litewskich.*

Latopisców kréślących dzieje Rusi i Litwy na dwie naczelne rozdzielam klassy, jednę *ruskich*, drugą *litewskich*. Nie chciał lub nie umiał Stryjkowski wykazać cech, odróżniających litewskich od ruskich. Zbija wszystkich na jednę miazgę: wszędy ciągle i niewyłącznie obok siebie stawi wyrazy: *latopisce litewskie i ruskie*, ilekroć niemi się poświadcza. Co gorsza, mąci wyobrażenia: nieraz czysto litewskich nazywa ruskiemi, i nawzajem. Zgroza słuchać, gdy jednym pociągiem pióra charakteryzuje wszystkich, z oczywistą krzywdą jednych lub drugich, albowiem ułomności cząstkowe niektórych, wszystkim narzuca. Czyni to zapewne dlatego, że w każdym *ruskim*, znajduje okoliczności tyczące się Litwy. Czyta u nich np. drapieżne litewskiéj dziczy na Ruś napady i mordercze zadawane dognanym pogromy; widzi zawierane z obu stron małżeńskie związki, dopatruje się przyjacielskich sojuszów. Tu zapraszają uciśnione przez Tatarów grody ruskie książąt ze krwi Mendoga i Gedymina na swych wojennych obrońców (Narymunda, Dowmunta, Osteja, Andrzeja Olgierdowicza, i t. d., i t. d.); tam inni gwałtem się wdzierają na księstwa Rusi, gdzieindziéj orężem zawojowują dla siebie posiadłości. Nie nowina spotykać w nich dobrowolne przenoszenie się książąt ruskich do Litwy na wojenną służbę, a litewskich do Rusi, bo to wtedy wedle feudalnych zasad było niezbronne i t. p. Wszystko więc było jedno dla Stryjkowskiego brać ztąd swój wątek gdzie go znajduje, w ruskich i litewskich, a w wątpliwych razach, arcy dogodna poświadczać się dwunastą, piętnastą, a w zapędzie choćby tysiącem latopisców, dla poparcia tego, co pożądaném było do jego widoków. Znajdował prócz tego jedneż i też same okoliczności zapisane w ruskich i litewskich. Jednostajność ruskiego języka we wszystkich, niemało się przyczyniła do ich zmieszania. Zapewne nie przy jednym ruskim, przepisywacze przyczepiali litewskie,

czego dowodem latopisiec przezemnie wydany. Najsilniejszym atoli dowodem, że umyślnie nie chciał odróżniać, jest to jego przestrzeżenie: że *„bez Rusi, Litwa, porządku swych spraw nie mogłaby wiedzieć, bo ruscy dawniejsze mają świadectwa* (1)."

Są wszakże w samym Stryjkowskim rozproszone środki, choć niezawsze dostateczne, rozróżnienia litewskich od ruskich. Te niżéj wymienię.

Mnóstwo rękopismów ruskich i litewskich latopisców uwijało się po Litwie w XV-m i XVI-m wieku. Sam Stryjkowski raz *dwanaście* (2), drugi raz *trzynaście* (3), daléj *piętnaście* (4), posiadanych przez się wspomina, czasami kilkunastu się poświadcza (5) a w zapędzie, nawet do tysiąca się odwołuje (6). Że oni dwunastu nie byli czysto Litewscy, jak Braun podrozumiéwa, sam nawet Stryjkowski napomyka, kiedy w jedném miejscu *dziesięciu*, a *kilku* litewskich, posiadanych przez siebie, wzmiankuje (7). Z tegoto miejsca wnoszę, iż gdy największa u Stryjkowskiego liczba jest *piętnaście*, przeto *dziesięciu* ruskich, a niewięcéj *pięciu* czysto litewskich miał pod ręką, co nawet dalszemi wywodami zostanie poparte. Niektórych ruskich na czas krótki dostawał (8), i ci zapewne nie wchodzili w rachunek. Użył prócz tego *pięciu* kronik pruskich, *czterech* liwońskich, *pięciu* polskich, *czterech* kijowskich, wielu moskiewskich, bulgarskich i słowiańskich, wedle pilnego Brauna rachunku (9).

Tych on wszystkich, z wielką przeważnością, z niemałym nakładem z różnych miejsc dostał, porządnie konkordował, znaszał i zgadzał z postronnemi kronikami, jakoto: z Długoszem, Miechowitą, Kromerem, także z ruskiemi, moskiewskiemi, pruskiemi, kurlandzkiemi, liflandzkiemi.

Jak i skąd takie mnóstwo urosło latopisców, w następnym paragrafie wyjaśnić będę się starał.

§ 3. *Obudzenie latopisarskiego ducha w Polszcze.*

Złote dla literatury polskiéj czasy Zygmunta I^go^ i Zygmunta Augusta obudziły więcéj jak kiedykolwiek umysły w Polszcze do prac historycznych, i w całym XVI-m wieku nie ustaje rzeczony popęd. Pierwiastkowa historya polska zdawała się skończoną przez Długosza; targnąć się na jéj przekształcenie nie śmiano. Ten pracowity, rozsądny i zacny historyk, dlatego może srogo poniewierany iż z błędnego drukowany rękopismu, ciągnie za swym rydwanem roje dziejopisów, już wspaniałych i wzniosłych, już poziomeéj wartości. Jedni go skracają i czyszczą (10), przedłu-

[1] Stryjkowski I. 219. [2] Stryjkowski II. 229, 232. [3] Stryjkowski I. 57. [4] Stryjkowski I. 83, 87, II, 58, [5] Stryjkowski str. I, 316, 349. [6] Stryjkowski I. 237. 246. 354. Że ta liczba nie jest przesadzoną, pokazuje się z tego, iż Schlözer zgromadził 21, między któremi było 12 drukowanych, a 9 rękopiśmiennych. Karamzin T. I, str. XXXI. liczbę po Rossyi rozproszonych latopisców, łatwo do tysiąca podnosi. [7] Stryjkowski I. 349.

[8] Stryjkowski I. 316. *Latopisiec Ruski któregom był na czas dostał.*

[9] Braun De scriptorum Poloniae virtutibus et vitiis. [10] Do rzędu skracających liczyć można: Miechowitę † 1523. Kromera † 1589. Herburta † 1576 r. i t. d.

żają drudzy (1); inni bądź odrębne, współczesne tylko sobie piszą wypadki (2), bądź rozjaśniają dzieje połączonych z Polską ludów Litwy (3), Rusi i Prus (4).

W téj téż epoce, z bezprzykładną gorliwością wyszukiwano i przepisywano starannie latopisców Rusi i Litwy. Dowodem tego najznakomitsza ilość dziś wiadomych, a wtedy przepisywanych, oraz drukowany przezemnie latopisiec Odyńcewicza, przepisany 1520 r. Materyał ich, zszywany nieraz z różnowiekowych i różnomiejscowych odrębnych cząstek i notat (5), nie klejący się przeto chronologicznie, usiłowano wprawić w dogodniejszy porządek. Przepisywacze przedłużali jednych latopisców, skracali drugich, a podobno nadstawiali do innych ustępy (6).

Próżność narodowa lub pochlebstwo jeszcze w tym nawet wieku doradzały prowadzić dzieje ludów od Arki Noego (Sarnicki). Dawno rozmaite państwa zachodniéj Europy miały wyprowadzone swe dzieje prosto od Arki Noego, miały na ten koniec utworzone całego królów szeregu nazwiska. Wstyd było zostać upośledzonym. Im kto bliżéj ku korabiowi kolebkę swego ludu upatrzył, im dziwniejszemi urojeniami nastrzępił początkowe dzieje, im znakomitszy wygrzebał zapas osób historycznych, mało komu znanych, i od nich genealogią poprowadził, tym obszerniejszą słynął uczonością. Cieszy się Stryjkowski, iż prawie z korabia naród litewski wywiódł (7).

Cóż więc dziwnego, jeśli przepisującym dzieje Litwy krajowcom, zachciało się czasami nie upośledzać swych przodków, korzystać z milczenia latopisców, i gwałtem opierać dzieje jeśli nie o Arkę Noego, to przynajmniéj posunąć je do narodzenia Chrystusa (8), a w ostatnim razie nie uczynić młodszemi od Lachów i rokiem 401 rozpocząć (9). Takiego zdaje się rodzaju znalazł latopisców Stryjkowski, i na nich oparł swe dzieło.

§ 4. *Zdanie Stryjkowskiego o użytych przez niego latopiscach.*

Nie arcy pochlebne zdanie o użytych przez siebie litewskich latopiscach rozproszył Stryjkowski po całém swém dziele. Ponieważ zaś z tychże miejsc cechy znamionujące latopisców litewskich wyświecić się dają, i mogą być użyte dla odróżnienia ich od ruskich, przeto przytaczam jego wyrazami rzeczone opisy.

[1] Przedłużającemi liczę: Wapowskiego † 1535. Marcina i Joachima Bielskich † 1534, 1597 r. i t. d. [2] Celniejsi ze współczesnych: Orzechowski, Górnicki, Solikowski, Łasicki, Decius, Heidenstein i t. d.; wszyscy z XVI-go wieku. [3] Michalon pisał 1550, drukowany w Bazylei 1615, de morib. Tatar. et Lithuanor.; Stryjkowski, Gwagnin. [4] Grunau i Łukasz Dawid. [5] Wydany p. Księcia Osolińskiego kijowski 1836 r. ma pod koniec niechronologicznie wpisywane notaty zdarzeń.

[6] Na dowód przytaczam Woskreseński Latopisiec Nikona, do którego za Zygmunta I-go wstęp i genealogie książąt dorobione. [7] Stryjkowski, I. 88.

[8] Stryjkowski, I. 55, gdzie starym u niego zwany latopisiec poczyna dzieje Litwy od r. 5526, czyli w lat ośmnaście po narodzeniu Chrystusa. [9] Stryjkowski, I. 56. drugi latopisiec przez niego użyty.

„Litwa, mówi on, dla zaniedbania historyi, wielu rzeczy wiedzieć nie mogła (1)."

„Latopisce *wszystkie* litewskie *po rusku* pisane, których Litwa z *starodawna* za kronikę używa (2)."

„Zprosta były pisane, przez ludzi leniwego dowcipu, *starych pisarzów* albo *djaków* (3)."

„Tacy byli nikczemni i bez mozgu pisarze latopisców *ruskich* y litewskich, iż swoje historyjki leda jako, bez baczenia, co im *ślina do ust przyniosła* pisali. A lat, albo roków, którego się czasu co działo, na żadném miejscu nie kładą, bo tak głęboko w insze historyki wejrzeć nie mogli dla prostości onych czasów, skądby porządek lat wyczerpnęli, ale zgoła prosto brną, nieuważywszy tego, iż na wiadomości czasów każdéj historyi najwięcéj należy, a bez tego tedy i historya i wszystkie sprawy mężów dzielnych wniweczby się obróciły (4)."

„*Stare* litewskie (latopisce) pisane *bez dowodu słusznego*, gdyż wtenczas ludzi dowcipnych nie mieli (5)."

„Niekiedy panuje miedzy wielą jednostajność (6)."

Zakończa Stryjkowski tak swój obraz: „A tożem ja tego z daru bożego, a za pilném w historyach badaniem doszedł, iże lata y pewne czasy, kiedy się co działo, w latopiszcach, tudzież *wątpliwych imion xiążęcych* y osób mężnie dzielnych, dowodne a jawne wywody pokazuję, aczkolwiek mi to, Bóg wie lepiéj, z wielką pracą przyszło (7)."

Z takowego opisu łatwy nastręcza się wniosek, że lubo czcigodny kanonik żmudzki, nie w jednym względzie zasłużył na ostre z sobą obejście się potomności, atoli uwaga, z jak mętnych czerpać musiał źródeł, powinna go zasłonić od wielu sarkań. Nękały go, bo wzdycha, pierwiastkowe o początku Litwy podania; bał się narazić na przyganę niedbalstwa lub zarozumiałości gdy je odrzuci, a lekkowierności gdy przyjmie. Obrał ostatnie: „*i własnym wynalezieniem a przeważnym dochcipem*" jak się chełpi, starał się wesprzéć starowieczność litewskich dziejów.

§ 5. *Rozbiór powyższych zdań Stryjkowskiego względem Litewskiego latopisarstwa.*

W powyższym przyciemnionym i ledwie nie z żółcią nakreślonym obrazie latopisarstwa w Litwie przez Stryjkowskiego, nastręczają się dwie główne okoliczności do rozważania: *najprzód*, rys ogólny toczesnego litewskiego dziejopisarstwa; *powtóre*, cechy szczególne znamionujące litewskich latopisców.

Co do piérwszego, zaiste w narodzie na pół dzikim i okrutnym, z niedostępnych manowców czyniącym łupieżne nabiegi, w narodzie który *wtedy zaniedbywał swe dzieje* i dziś niewięcéj jest o nie troskliwy, nie mogli się wyradzać w lasach świetni dziejopisowie. Bohaterowie w pło-

[1] Stryjkowski, I, 229. [2] Stryjkowski, I, 354. [3] Stryjkowski, I, 253, II, 225. [4] Stryjkowski, I, 234. 243. [5] Stryjkowski, I. 229, II, 173. [6] Stryjkowski, I, 234. [7] Stryjkowski, I, 243.

ciennicach i łyczanych kurpielach, kamienną siekierką lub opalonym ożogiem, jak mówi Stryjkowski, rażący nieprzyjaciół w boju, niełatwo znachodzili piśmiennych chwalców Sallustyuszów, Tacytów, ba nawet Gallusa, Kadłubka lub Kromera. Jak życie ludu i rządu, tak proste było opowiadanie latopisców. Ciągłe w późniejszym czasie wojny, w obronie wolności przeciw krzyżowym połowy Europy napadom, brak szkółek i wyższych naukowych zakładów, usuwanie krajowców od duchownych godności, stracenie nakoniec przez Litwę politycznego znaczenia, niewiele sprzyjały dziejopisarstwu: stąd łatwo mogła Litwa wielu rzeczy nie wiedzieć.

Co prawi Stryjkowski — o piszących jakoby dzieje starych *pisarzach* i *djakach*, leniwego dowcipu ludziach, nie chciałbym brać tego literalnie i stosować do wszystkich. Nie godzi się starożytnych latopisców dzisiejszą mierzyć piędzią, i szukać w nich dostojnego dziejopisa wzoru. Lecz i ten cóż napisze o czasach przedhistorycznych, o których nie ma co powiedzieć? a taką właśnie jest historya Litwy do XIII-go wieku. Urąga się latopiscom Stryjkowski, kto wie, azali nie dla podwyższenia własnéj biegłości przy ich okrzesywaniu. Wszakże, kto zaczyna dzieje swego ludu od rzymskich czasów, kto przywodzi imiona piérwszych cesarzów, kto szermuje imionami starożytnych bohatérów Palemonów, Libonów, Attilów, Wajdewutów, kto słyszał o pochodach Gotów, Cymbrów, Gepidów i t. d., ten nie jest prostakiem i bezmozgim nieukiem. Nie były to zapewnie cerkiewne djaki, ale bądź wyższego duchowieństwa mężowie, bądź świeccy ludzie piśmienni, przez czerń nieświadomą *pismakami* i *pisarzami* zwani. Wiadomo powszechnie, że djaków w Litwie do przepisywania latopisów używano; mogli oni w przepisywaniu niejedno skazić miejsce, lecz zapewne sami nie pisali dziejów. Nie widać aby djakami zwano w Litwie sekretarzów państwa.

Chełpi się Stryjkowski, jakoby za pilném w historyach badaniem, doszedł opuszczonych lat i czasów w których się co działo, i te położył. Lecz jak w téj pracy był nieszczęśliwy, jak wszędzie wierutne fałsze daléj nowemi fałszuje, jak mało na nim skutkował „*dar boży*" do którego się odwołuje, postaram się udowodnić w innem piśmie o pracach historycznych Stryjkowskiego. Tu dość namienić, że przyspieszywszy błędnie najście na Ruś Batego, dobrowolną przed sobą wykopał przepaść, któréj nie było czém zatkać. Olgierda zostawuje przy życiu do roku 1381, gdy ten od roku 1377 już nie żył. Zawcześnie morzy Gedymina w r. 1328, a ten na przekór jego dziejom, do roku 1340 panuje. Synów Olgierda przemieszał z ich stryjami, byle liczbę dwunastu dopełnił. Mniemanie poprawiał, a rzeczywiście kaził ich matek imiona, bo Ulianę twerską i drugą małżonkę, nazwał witebską, i piérwszą żoną, którą była Marya.

Jednostajność postrzeżona przez Stryjkowskiego w niektórych latopiscach, przeświadcza, że były przepisywane i przedłużane.

Co do drugiego względu. Za cechy znamionujące *litewskich latopisców* przyjmuje: 1) że były pisane po rusku; 2) że są bez dat i chrono-

logicznego wypadków uporządkowania; 3) że stare *bezdowodne*. Zobaczmy jak te wyrażenia Stryjkowskiego pojmować należy.

§ 6. *O Ruskim latopisców litewskich języku.*

Nieskończenie jest ważne ostrzeżenie Stryjkowskiego: „że latopiscy *wszyscy* Litewscy po *rusku* pisani, których Litwa z *starodawna* za kronikę używa." Nie zwrócił na to miejsce uwagi p. Gołębiowski (1), gdy szuka w Stryjkowskim objaśnienia, azali kroniki Litewskie w łacińskim lub litewsko-żmudzkim języku pisane nie były. Miłość narodowa nie byłaby też zaślepiła p. Narbutta domyślać się kronik w krajowym języku, a tym bardziéj Runami (?) pisanych (2). Dla kogc proszę, i kto pisałby *po Litewsku* dzieje? Kto zna litewskiego włościanina, wié, że ten kronik nie czyta. Panowie nawet do kmiotków niewszyscy tym odzywają się językiem, a nigdy między sobą, bo rzadcy go umieją. Duchowieństwo łacińskie, najczęściéj z Polski, nie zna go wcale; krajowe, dla kogożby pisało dzieje? Mowa litewska stawszy się wyłączną własnością gminu, dopiéro od XVI-go wieku zaczyna bydź książkową, i to do modlitw kościelnych, katechizmów, lub kazań dla prostoty używaną. Któż dziś pisanych po litewsku latopisców może się dopytywać, kiedy żadnego nie spotował Stryjkowski, a *wszystkich* po rusku pisanemi mieni. Litwa okrążona zewsząd Rusią, w ciągłych z nią zostająca stosunkach, już zhołdowana, już rozkazująca przez swych książąt, przyjęła polor i język Rusi za język dworu, naukowy, sądowy, prawniczy i dyplomatyczny; za jego tylko pośrednictwem wszystkim zrozumianą się stawała, w nim też pisała latopisców. To jedno, głębszéj jéj polityki jest dowodem.

Lecz język ruski pod piórem latopisców nieskończonym uległ przekształceniom, i nieraz do samych liter ruskich zacieśniony. Zostawując w téj mierze stanowczy wyrok bieglejszym w słowiańszczyźnie, ośmielam się rzucić dorywcze domysły, że Nowogrodzcy latopiscy i dalsi głębszéj Rossyi, tłumaczą się najczystszą ruszczyzną. Kijowcy, na język cerkiewny zakrawający, już nie są wolni od polonizmów. Wołyńscy, średnie trzymają miejsce. Lwowscy, mowę polską przywdziewają w formy i litery ruskie. Toż prawie o litewskich rzec można, jak latopisiec p. Narbutta przeświadcza. Lecz są latopiscy litewscy przez rodowitych Litwinów pisani, i ci krajowego języka przypiewki wciskają do rusko-polskiego języka. Posłuchajmy najdobitniejszego w téj mierze wyjątku w Stryjkowskim (3): „Kniaził *dzię* Ringolt na Nowohorodku mnoho let, y potym *dzię umierł* y *każuć nikotorije żeby* trech synow po *Ruskieje biczwie urobił* (tak sprosta pisze), da *niet* wiadoma kakowoje *dzieło szietich* jeho synow było."—Niechże po tém wrzeszczą, że krajowcy nie pisali Latopi-

[1] Łuk. Gołębiowski o dziejopisach Polskich, 1826, str. 72. [2] Narbutt, Dzieje Litwy, T. III, str. [3] Stryjkowski, I. str. 253. Podkreślam litwinizmy.

scow. Gdy zaś podobnych, wedle zawierzeń Stryjkowskiego „z *starodawna* za kronikę Litwa używa," więc nietylko byli starodawni Latopiscy, lecz i zawsze po rusku nie po litewsku pisani, z dodaniem jedynie litewskiego akcentu.

§ 7. *O bezchronologiczności litewskich Latopisców.*

Z największemi przekąsami gardłuje Stryjkowski na bezchronologiczność litewskich latopisców, albowiem wynalezienie lat najwięcéj kosztowało go pracy. Gdy ta okoliczność razem najdotykalniéj różnicę latopisców ruskich od litewskich wyświeca, zobaczmy jak rzeczone miejsce jego rozumiéć należy.

Ruscy latopiscy, w krótkich, prostych i nienamiętnych wyrazach, bez zapalczywych uniesień, spokojnie opowiadają znamienitsze swego państwa zdarzenia, jedni poczynając od jego założenia, drudzy od pewnego późniejszego roku, przez lat kilka lub wiele; inni wypisawszy kosmografią grecką od potopu, do niéj bezpośrednio dołączają dzieje Rusi, poczynające się rokiem 852. Pomieszczenie na czele każdego zdarzenia, roku w którym ono przypadło, a czasami dnia i miesiąca, szykowanie zdarzeń wedle lat biegu, jest koniecznym i nieodzownym latopisca ruskiego warunkiem, do tyla ściśle przestrzeganym, że nawet *te lata*, w których nic nie ma do powiedzenia wiadomego latopiscowi, opuszczane nie bywają i stawią się goło. Od tego sposobu pisania właściwego Bizantynom, wzięli oni nawet latopisców nazwisko. Żadna z innego roku okoliczność nie miesza u nich porządku latopisarskiego, i wszelkie grupowanie zdarzeń w obrazy jest od nich dalekie.

Inny i całkiem od tego różny sposób pisania dziejów rozwijał się od XII-go wieku w Polsce, a za jéj wzorem i w litewskiém kronikarstwie. Niezawsze, owszem rzadko kiedy, kronikarz zaprząta jałową liczbą lub bawi powierzchowną łuską wypadków, drobiazgowém ich nagromadzeniem. Pragnie on wystawić zdarzenia w związku między sobą, po kolei wpływu jaki wywierały na drugie, i w stosunku do ich sprawców i pomocników; żąda być istnym malarzem, śmiałym pędzlem kreślić obrazy; chce przez sam wybór i szyk zdarzeń, przez wybitniejsze niektórych oddanie prowadzić czytelnika do odgadnienia sprężyn ukrytych i umysłu przywódzców. Naprzód wysoką i wspaniałą myślą skreślenia dziejów swego ludu przenikniony pisarz, przez rdzę wieków wydobywa pierwiastkowe dzieje, rozwija pieluchy. Następnie pragnie wiedzieć w jaki sposób zrodziły się i rozwijały piérwsze nasiona znamionujące duch wybranego przezeń narodu, jakie były pierwiastkowe formy towarzyskich stosunków, w jakiéj spojni zostawał wewnętrzny czyli umysłowy człowiek z otaczającą go zewnętrzną i fizyczną naturą, jaką drogą mianowicie postępowało moralne życie ludu i jak się udoskonalało. Śledzi, jakie myśli, przekonania i opinije wkorzeniały się względem pojęcia Boga, wiary i jéj ministrów,

względem ustaw duchownych i świeckich. Tłumaczy narodowe zwyczaje, bierze pod sąd możnowładzców sprawy i czyny; wchodzi w sekretne rady, przytacza różnych starożytnych pisarzów zdania; posiewa swe księgi rozmaitéj uczoności okrasą. Piérwsze kroniki polskie, pisane dla nauki szkolnéj młodzi (Kadłubek, Gallus), rozważają z powołania domowe i towarzyskie cnoty, jakiemi odznaczali się naddziady; pióro ich, straszne występnym, z upodobaniem zatrzymuje się nad wzorami cnoty, sprawiedliwości i zacności, wykazuje w jakich sprawach i czynach, nawet w wiekach powszechnego barbarzyństwa, objawiało się to, co stanowi prawość i szlachetność charakteru.

Do kreślenia podobnego rodzaju dziejów narodowych wyszukiwano przenikliwego, bystrego i ognistego dowcipu ludzi, okrzesanych w prywatném i publiczném życiu, wtartych w główne i ważne sprawy Biskupów i Opatów. Powoływało ich do tego już wyższe duchowieństwo (Gallusa), już królowie (Kadłubka). Żaden z nich nie idzie za chronologicznym porządkiem, zaledwie z końcem każdego panowania spoczywa. Żaden lat nie kładnie, które późniejsi kommentatorowie dorzucają; zaledwie nie w piérwszym Długoszu porządniéj lata dorzucone, i jeszcze Krzysztof Warszewicki biedzi się nad chronologią pierwszych czasów (roku 1585). Takie wyobrażenie o dziejopisarskich obowiązkach, powołaniu i pisania sposobie, z Polski wkradało się i do Litwy. Stąd w żadnym litewskim latopiscu chronologiczny tok opowiadania nie spostrzeżony. Dość każdemu na tém, że swe pomysły stopniami i po kolei szykuje, a przez spojność wyobrażeń, raz wcześniejsze, drugi raz późniejsze zdarzenia łączy w jednę całość. Że to com wyrzekł nie jest płonném urojeniem, przekonywa raz Stryjkowski w gorzkiém swém na bezchronologiczność narzekaniu, drugi raz jedyny wydany przezemnie latopisiec Litwy, w którym od czasu Gedymina aż do zgonu Witolda, ani jeden rok nie przywiedziony. W tym jeszcze sposobie pisany latopisiec wołyński wedle Karamzina, do którego nietrafnie w późniejszych rękopismach dorzucono daty. Po téj charakterystycznéj oznace, śmiało można odróżniać czysto litewskich latopisców od ruskich.

§ 8. *Bezdowodność litewskich starych latopisców.*

Na wielu miejscach, a więc z goryczą i rzeczywistém przeświadczeniem, zadaje Stryjkowski *bezdowodność* litewskim latopiscom (1). Czyli pod tym wyrazem rozumiéć zechcemy nieznajdowanie się tego o czém oni mówią w innych latopiscach: ruskich, polskich, liwońskich i pruskich, coby jeszcze było znośniejsze, albowiem ci łatwo mogli nie znać litewskich dziejów—czyli domyślać się prostego przez litewskich wymyślania książąt, osób i zdarzeń, jakie udowodnić się nie dadzą—zawsze ten zarzut

1 Stryjkowski, I, 229, II, 173.

Stryjkowskiego, nie jest dla historyi Litwy pochlebny, i arcy niekorzystny cień rzuca na pierwiastkowe jéj dzieje.

Że atoli Stryjkowski pod tym wyrazem raczéj podrozumiewa skażenie przez nich dziejów, z różnych napomknień jego przekonać się można. I tak: nie ma prawie żadnego miejsca z latopisców przywiedzionego, któremuby nie zadawał „*grubych* i *sprośnych*" pomyłek, wierutnych „*bajek*" (1); daléj mianuje latopisców *przez sen gadającymi leda jako* o Atylli i przyjściu Włochów do Litwy z Palemonem (2); mówi że wątpliwych u nich *imion książęcych* i *osób mężnych*, on sam wywody jawne daje (3); nakoniec gdzie tylko chce wspomnieć o prawdomówności, tam wyrazu *dowodność* używa (4). Wszakże rzeczona bezdowodność, nie wszystkich u niego latopisców, lecz samych „*Starych*" obarcza. Tu się rodzi zaraz pytanie: których starymi nazywa, i jak oni daleko dociągają dzieje? Nigdzie dobitnie nie uczy Stryjkowski, jakich starymi rozumie? Natura rzeczy za takich brać każe, opiewających pierwiastkowe i najdawniejsze dzieje, począwszy od Palemona. Jakoż i Stryjkowski w starych tylko znajduje Palemona (5), oni to „*przez sen bają*" (6), ich wreszcie obwinia, „*iż lada jako bez baczenia, co im ślina do ust przyniosła, swe historye pisali* (7) *bo w on czas ludzi dowcipnych nie mieli.*" Co do mnie, starymi, a zatém bezdowodnymi, chciałbym nazywać wszystkich litewskich latopisców, którzy od początku aż do Mendoga pisali.

Z duszy życzą uczeni Litwinom, iżby, chociaż z żalem serca, rozstali się ze czcigodném Palemona plemieniem, w rodzie Kunasów, Borków, Sperów, Kiernusów, Gimbutów rozmnożoném. Niech i *Wajdewuta* przekażą Niemcom, wedle dziejów których Ś. Bonifacy (r. 726—736) w Hessyi silnym toporem rąbie dąb *Wodana*, kto wié, czyli nie na Wajdewuta przedzierzgniętego?

Atoli późniejszym latopiscom, ile piszącym sobie spółczesne dzieje, godzi się zawierzyć, i takim jest drukowany przezemnie. Uwziął się był Stryjkowski w samym początku dzieła, poprawić i poprzeć dowodami ową *bezdowodność*. Z całym historyka zapałem chwyta się bronić Palemona, poci czoło, wyszukuje i wartuje mnóstwo książek i poetów Augusta Cesarza; skądkolwiek choć słaby głos o Palemonie zaleciał, łupił to wszystko na okrasę swego bohatéra, nakoniec z tryumfem raduje się że go utrzymał. Lecz mu stępiało pióro, zabrakło odwagi i chęci a nawet możności wyszukać dowodów na dalsze latopisców brednie; postrzegł się że nie pisałby dziejów Litwy, ale obronę latopisców „*bezmozgich*" jak nazywa; może się też i rumienił poważny prałat żmudzki bronić leniwego dowcipu *djaków*; zaprzestał więc iść z niémi w zapasy, cierpliwie powtarza ich urojenia, i przez to ściąga na siebie urągowisko potomnych.

[1] Stryjkowski, I. 243, 245, 316, II. 245, 255, 261 i t. d. [2] Stryjkowski, I. 60.
[3] Stryjkowski, I. 243. [4] Stryjkowski, I. 253. [5] Stryjkowski, I. 60, 229.
[6] Stryjkowski, I. 60. [7] Stryjkowski, I. 243.

II. Szczegółowi litewscy latopiscy.

W obliczaniu szczególnych latopisców Litwy, naprzód wymieniam kronikę pruską, oraz znajomszych liwońskich, z których zdaje się czerpać Stryjkowski. Za tymi pójdą następnie, dziś zaginieni i z samego odgłosu w Stryjkowskim znani, a nakoniec dotąd dochowani czysto litewscy latopiscy.

§ 9. *Kronika pruska Christiana biskupa, rozważana ile źródło najstarożytniejszych litewskich podań.*

Nié ma wątpliwości że historycy XVI-go wieku pierwiastkowe dzieje starożytnych Prusaków i pobratymczych z niémi Litwinów czerpali z kroniki Christiana, piérwszego biskupa pruskiego, żyjącego na początku XIII-go wieku. Lecz kopie jéj do tyla zaginęły, że Baczko (1) i Hartknoch (2) istnienie jéj nawet poddali wątpliwości. Ujął się atoli za kroniką Christiana Kotzebue (3), rozwinął i poparł Voigt jego zdanie (4), a wydrukowaniem wstępu kroniki wszelką usunął wątpliwość (5).

[1] Baczko, Geschichte Preuss. B. 1. s. 248.

[2] Hartknoch, Dissert. de scriptoribus histor. Pruss. str. 4. „Posset tamen quispiam de his scriptis, an unquam extiterint, dubitare."

[3] Kotzebue, Ältere Geschichte Pr. B. 1. s. 255.

[4] J. Voigt, Geschichte Preussens, 1827, B. 1. s. 617.

[5] Wstęp rzeczony jest taki: Borussorum origo ex Domino Christiano.

„Tempore Justiniani Imperatoris et Papae Vigilii, Gothi cum rege suo Witigo venerunt ex Hispania in Italiam, et in ea parte, quam Longobardiam vocant, Ravennam exaedificarunt sedemque regiam in ea constituerunt. Hos Narsetes bello vicit. Reliqui qui superfuerunt, utpote 15000, fuga sibi consulentes, venerunt in Bavariam, ac tandem in Westphaliam, ubi recensentes suos, inventi sunt 36,000 tam viri quam mulieres et pueri. Hic Gottingen extruerunt. Tandem progressi in Novam Marchiam et ad Regem Daniae Teudot pervenerunt, qui illis insulam Cambriam, id est Gottlandiam inhabitandam concessit, quam populi ex Scandia tum tenebant. Hi populi Cambriae et Cimbriae Gothis cesserunt, ac per mare Gothicum, quod olim *Crono* dictum fuit, et Halibo quod nobis *das frische hab* dicitur, numero 46,000 anno Christi 523 in Ulmigariam, id est, Prussiam venerunt indigenasque vicerunt. Horum populorum Cambriae Duces fuere duo, nempe Bruteno et Wudawutto, quorum alterum, scilicet Bruteno sacerdotem crearunt, alterum scilicet Wudawutto in regem eligerunt, qui arcem Neidenburg postea dictam, *auf der Nerung* aedificavit. Rex Wadawutto duodecim liberos masculos habebat quorum nomina fuerunt: Litpho, Saimo, Sudo, Naidro, Scalavo, Natarigo, Bartho, Galindo, Warmo, Hoggo, Pomeszo, Chelmo. His suis liberis distribuit Wudawutto totam provinciam in duodecim ducatus, unde adhuc denominationem retinent. Borussi itaque orti sunt a Cimbris, qui in insula Gottlandia habitarunt et dicti *die Scanden.* Warmo, nonus filius Wudawutti, a quo Warmia dicta, reliquit uxorem Arma, unde Ermelandt. Haec Arma interfecit ducem Masonum, id est Masoviae, in bello una cum ipsius uxoribus et liberis numero triginta sex. Flumen quod dicitur nobis *Pregel*, olim *Scaret* appellatum fuit. Sed postea a nobili puella nomine Percola quae in eo periit, Borussis Pergola nominatum fuit. *Wendia olim, nunc Lithphania*, hinc sinus Venedicus dicitur, *das Keurisch hab.* Die Reussen oder Moscuovitter sindt vor Zeiten Roxolaner genant. Tu się urywa wypis z Christiana, znaleziony w papierach Łukasza Dawida, i daje wyobrażenie o wywodach jakie czyniono w XIII-m wieku. Łukasza Dawida, wydał Ern. Hennig, w Królewcu, 1812 r., T. 6.

Doszły nawet do nas wyjątki z kroniki Christiana, mniéj więcéj skracane, obcięte, poszczerbione i przekształcone. Znaleźć je można mianowiciéj rozproszone w dziejach pruskich dominikana klasztoru gdańskiego Simona Grunau, oraz Łukasza Dawida († 1583 r.), nadwornego radzcy Alberta margrabi i książęcia prukiego, któremu rząd zewsząd dostawić kazał rękopisma; między témi mogła się znaleźć kronika Christiana. Mieli oni oba pod ręką Christiana kopie. Nié ma śladu żeby ją znał Stryjkowski, wszakże wywodząc początek historyi litewskiéj z kronik pruskich (1), korzystał zapewne z Grunowa, a za jego pośrednictwem i z Christiana.

I tak, obliczający swe źródła Grunau, powiada: że Christian biskup pruski napisał książkę o zaślepionych przez szatana Rusakach, poczynającą się: „*Liber Filiorum Belial cum suis superstitionibus Brutice factionis incipit cum moestitia cordis*", którą wyczerpał z historyi Jarosława, a więcéj dodał z dziejów (2). Jaśniéj się tłumaczy Łukasz Dawid, powiadając iż Christianowi piszącemu po łacinie pruskie dzieje, Jarosław, natenczas proboszcz katedry płockiéj w Mazowszu, pożyczył książkę w ruskim języku pisaną greckiemi (cyrillickiemi) literami (3).

Tu wnet nawijają się pytania: jaka była treść księgi przez Jarosława pożyczonéj? o czém pisał Christian? skąd czerpał swe wiadomości? co z niego ocalało dotąd? kiedy swe dzieło ułożył? Pytania te za pośrednictwem Grunowa i Łukasza Dawida rozstrzygają się następnie:

1) Christian *naprzód* pomieścił w swéj kronice wypisy z dzieła pożyczonego sobie przez Jarosława, o czém przekonywają Grunau i Łukasz Dawid. Dzieło to wedle jednogłośnéj obu zgody (4) obejmowało wyjątki z dziennika podróży po Prusach wędrownika Divones, który za czasów Augusta Cesarza, wysłany przez astronomów, dla mierzenia krajów północy, puściwszy się z towarzyszami z miasta bityńskiego Salura, przybył do pruskich krajów (5), spisywał co na każdém widział miejscu, i ten dziennik zostawił w Płocku, gdzie umarł. Z tego wyjątki, dał Jarosław Christianowi.

[1] Stryjkowski, I. 43, mówi: „Zakładając dowodny początek historyi litewskiéj z kronik pruskich."

[2] Grunau Tr. II. c. 1. § 1, także w przedmowie. „In diesem Buche er viel saget von den Historien Jaroslai, und me... addirt von den Geschichten.

[3] Łukasz Dawid, B. 1. s. 10, 15, 16, 38, 52. „Das Ime von Jaroslao die Zeit Thumprobst zu Plocka in den Masuren ein Buch in Reuscher sprache, aber mit Greckschen Buchstaben geschrieben gelichen wurde" etc. Więc byli w Mazowszu latopiscy ruscy lub litewscy, na początku XIII-go wieku pisani po rusku; w nichto zapewne dochowało się podanie o wędrówce Rzymian do Litwy.

[4] Łukasz Dawid, B. 1. s. 9. Grunau Tr. II. c. 1 § 1.

[5] Piérwszą wiadomość o rozmiarze Północy przez Rzymian, odkrył Bayer akademik u *Aethica* mówiącego: Julius Caesar cum consulatus sui fasces erigeret ex S. C. censuit omnem orbem jam Romani nominis admetiri per prudentissimos viros et omni Philosophiae munere decoratos. A Consulatu Julii Caesaris et M. Antonii usque in Consulatum Augusti decimum, a annis XXIX mensibus VII diebus X, a Theodoro (Theodoto) septentrionalis pars dimensa est.—Bayer dodaje że ten Teodor był właśnie ten sam, którego kronikarze pruscy zowią Devones, a niektórzy Tirones. O wymiarze świata wspomina i Kruse w starož. Geograf. Heft 2. s. 85. — To wyświeca niejako osnowę podania litewskiego o przybyciu Rzymian, przystrojoną poetycznie.

Powtóre, kronika Christiana obejmowała wieści o wdarciu się do Prus Gotów, obszernie u Grunowa, a w skróceniu u Łukasza Dawida pomieszczone (1), z których wniósł je do swego dzieła Stryjkowski (2).

Potrzecie, w niéj znajdowało się piérwiastkowe ustawodawstwo dla Prus Wajdewuta, jak wyraźnie poświadcza Grunau (3). Z tego zapewne przetłumaczył Stryjkowski (4).

Poczwarte, z Christiana wyczerpnięty podział kraju pruskiego na 12 prowincyj oddanych w zarząd dwunastu synom Wajdewuta. Zamilcza wprawdzie Grunau swe źródła, niedość jaśnie Łukasz Dawid Christiana wymienia (5), lecz dowodnie przekonywa dochowany Christiana odłamek, wyżéj drukowany w nocie. Tęż wiadomość mieszczący Stryjkowski, niewiadomo jakie podrozumiewa dzieło *pod kroniką pruską*, *po niemiecku drukowaną* (6).

Popiąte, stosownie do świadectwa Łukasza Dawida (7), z Christiana wyczerpnięta wiadomość o podniesieniu na królewskie dostojeństwo Wajdewuta, opisana i w Stryjkowskim (8).

Poszóste nakoniec, z Christiana wzięto wiele okoliczności tyczących się religii, bóstw, obyczajów, oraz starożytnych zwyczajów krajowych, ile upewniają Łukasz Dawid i Grunau (9); niejedno z nich miejsce wcielił w swe dzieło Stryjkowski (10).

Nierozwodząc się długo nad okolicznościami żywota i prac apostolskich Christiana, piérwszego pruskiego biskupa, dość powiedzieć iż urodził się w pomerańskiém mieście Freienwald, został Bernardynem w klasztorze pomorskim Kolhaz, dostał się następnie do klasztoru oliwskiego Cystersów, skąd jako biegły w językach łacińskim, niemieckim, polskim i pruskim, przezorny, łagodny i nieskażonych obyczajów, wysłany został przez opata dla nawracania Prusaków. Roku 1215 został biskupem pruskim. Onto był doradzcą Konradowi mazowieckiemu sprowadzenia Krzyżaków. Rychło atoli wszedł z nimi w zatargi, i wtedy zdaje się, ku końcowi żywota, około roku 1237 lub 1239, pisał swą kronikę, ile z podań Łukasza Dawida wnioskować można. Nie należy tracić nadziei że ona nie zaginęła całkiem i przy pilnych poszukiwaniach zostanie odkrytą. Królewiecka i imperatorska publiczna biblioteka w Petersburgu posiadają skarby niewszystkim znane, Gdańskie biblioteki obfitowały również w starożytne rękopisma; może znaleźć się w nich czasem i kronika Christiana.

1 Łukasz Dawid B. 1 s. 14—15, gdzie mówi że to wziął z Christiana.
2 Stryjkowski, I. 27 i 36.
3 Grunau Tr. 11 c. 3 § 1. Łukasz Dawid B. 1 s. 18.
4 Stryjkowski, I. 43, o Wajdewucie Królu.
5 Łukasz Dawid. B. 1. s. 53—54.
6 Stryjkowski I. 45. — Najbliżéj Daubmanna, r. 1566 drukowanego w Królewcu po niemiecku. Był też drukowany *Runow* r. 1582, w Witembergu. Kronika Jerzego *Ranis* drukowana w Elbingu 1564. Którą z nich posiadał Stryjkowski? zgadnąć trudno.
7 Łukasz Dawid B. 1. s. 76. Grunau Tr. 11. c. 5. § 2. 8 Stryjkowski, I. 44.
9 Łukasz Dawid T. 1. str. 145—146. Grunau Tr. 11. c. 2. § 3.
10 Stryjkowski, I. 142. Tak więc udało mi się rzucić poszlakę, skąd pochodzą i jak dawne są podania o początku litewskiego narodu. Lecz w nich jeszcze nie upatruję Palemona, bo on jest zapewne późniéj dołączony.

§ 10. *Liwońscy Kronikarze* (Łotyscy).

Nie objaśnia Stryjkowski jacy byli czteréj kronikarze liwońscy czyli inflantscy, których użył; zapewne dlatego, że sam nie znał nazwisk ich autorów. Dopiéro r. 1740 Gruber (1) z domysłów wydobył, że najdawniejszym pisarzem narodowym inflantskim był kapłan Henryk Lotwak. Ten opisał dzieje trzech piérwszych liwońskich biskupów, to jest: Meinharda, Bertolda i Alberta, przy którym był tłumaczem, czyli od r. 1184 do 1226. Powiada, że na prośbę panów (dominorum) i wiernych współbraci skreślił swą historyę *stilo et scriptura humili.* — To tylko umieściłem, powiada, co własnémi oczami widziałem, a jeżelim czego sam nie widział, com od tych wyrozumiał, którzy na to poglądali i byli temu obecni; ani mię pochlebstwo, ani zysk światowy uwiodły, ani dla przypodobania się komu lub przez nienawiść pisałem, lecz nagą i czystą okazuję prawdę (2). — Z tego mamy najdokładniejsze wiadomości o piérwszém koło Dźwiny w Inflantach i Kurlandyi działaniu i osiadaniu Niemców i zjawieniu się Mieczowników. Litwinów nazywa on stale *Letthones*, Łotwaków zaś *Letti* (3). Nieoszacowany to dla Litwy dziejopis i świadek naoczny; cóż bez niego wiedzielibyśmy o jéj sprawach na początku XIII-go wieku? Wedle niego, piérwsi Litwini, pojęli i przeczuli gotowane przez Niemców jarzmo dla krajowców, i wnet wieczną zaprzysięgli im nienawiść. Ile przebieglejsi, zręczniejsi i okrutniejsi od innych, są ciągle duszą, podnietą i sprężyną kojarzenia się sąsiedniéj dziczy na wytępienie tych nieproszonych gości. Onito nieustannie się kuszą o puszczenie z dymem wznoszących się warowni Rygi, w każdym z zamków łotyszskich stanowią Litwina dowódzcą. Nikt zręczniéj od nich nie czynił na Niemców obław, nie wywietrzał ich w krzakach lub na drzewach ukrytych, ani dręczył pojmanych wyszukaniéj; biada gościowi, skoro się z grodu wychyli! Do kilku tysięcy zebrać się mogło wojska litewskiego dla napadów i rabunku, szybko na rączych szkapach otaczają nieprzyjaciela, tuż pierzchają w rozsypkę i znowu z podwojoną uderzają natarczywością, rażąc wroga włóczniami, strzałami lub maczugami; wódz ze wzniosłéj dowodzi *kolasy*. W czasach leniwego odwrotu, dowódzca również na wozie, jeńcy we środek szyków wzięci; przy trwodze w klin się skupiają. Wyprawę poprzedza wróżba i badanie losów. Gdy obcy wróg werwie się w ich domowe zagrody, wszystko pierzcha do lasów, tam się gromadzą, kartują plany, zabiegają drogę i rozbijają niespodzianych, albowiem w boju arcy są straszni. Zawarcie pokoju oddaniem włóczni znamionują,

[1] Origines Livoniae sacrae et civilis, seu Chronicon Livonicum vetus, a pio quodam sacerdote conscriptum . . . e codice MS. recensuit Joan. Daniel Gruber. Francof. et Lipsiae, 1740, in fol., 279 stron. po łacinie. Od str. 185 do 279 dodał Gruber akta czyli dokumenta od r. 1170—1660 z Arnolda Lubeckiego.

[2] Gruber l. c. str. 177. Nihil autem hic superadditum est, nisi omnia, quae vidimus oculis nostris fere cuncta, et quae ipsi non vidimus propriis oculis, ab illis intelleximus, qui viderunt et interfuerunt.

[3] Miejsca Litwy tyczące w Łotwaku: str. 4, 27, 29, 30, 31, 48, 50, 51, 55, 56, 62, 66, 83, 92, 98, 132.

puszczenie jéj na wodę oznacza zerwanie stosunków; ubitych żony zwykły natychmiast się wieszać, bo wierzą w przyszłe życie, gdzie się mają połączyć. Pogrzebom pijatyka towarzyszy, głowę i ciało jeńca wykupić należy dla spalenia uczciwie. Prócz tego podaje nam Łotwak nieznanych Kunigasów i starszyzny nazwiska *(Stegse, Swelgate, Dangerute)*, prawi o Litwinie ochrzczonym i kapłanie Filipie, użytym przez biskupów za tłumacza, gorliwym i wiernym słudze. Już wtedy łączyli się Litwini małżeństwami z Rusią i wspólnie przeciw Niemcom walczyli. Nikt od nich zręczniéj nie czynił zasadzek, ani z nich raził skuteczniéj. Lecz czytać należy Łotysza aby dostateczniéj sobie wyobrazić ówczesnych Litwinów, spotwarzonych przez Długosza, jako lud nieliczny i tylko co wynurzający się na widownię świata.

Nie dostrzegam nigdzie aby go użył Stryjkowski, inaczéj byłby sam z sobą zgodny względem czasu przybycia Meinharda do Liwonii.

Drugim liwońskim kronikarzem był *Alnpek*, który wierszem niemieckim pisał kronikę od czasu przyjścia Niemców do Inflant aż do roku 1290, czyli do zwycięztwa zakonu nad litewskim królem *Maseke*. Najwięcéj pisze o Kurlandyi, opisuje wojny z Semigallami lat 72 trwające, nie przepomina o wojnach ze Żmudzią i Litwą. Trudno także odgadnąć czy go znał Stryjkowski. Wydał kronikę Alnpeka Dr. Liborius Bergmann, rygski Ober-Pastor (1). Obszerniejszą o nim wiadomość podał Dyrektor Napierski. Jest ona nieobojętna dla Litwy, bo obejmuje poprzedzające i spółczesne czasy Mendoga, ile pisana 1290 roku.

Trzecią kronikę liwońską miał niezawodnie pod ręką Stryjkowski, ale niedość starannie jéj użył. Ta tym jest ciekawszą, że nikomu z dzisiejszych liwońskich pisarzów znaną nie jest dotąd. Opisuje ją Stryjkowski następnie (2): „Sławnéj pamięci pan wileński Chodkiewicz dał mi stare księgi pargaminowe, od dwu set y osimdziesięciu lat pisane, staroświecką literą, nalezione w kościele Rumborskim zamku Liflandzkiego, przy których iżem znalazł niektóre rzeczy Litwie należące, gdzie też ich króla wspomina, od samychże krzyżaków litewskich głównych nieprzyjaciół spisane jakoby kalendarzyk, tu ich z łacińskiego polskim językiem prawdziwie przypisuję. A tak się rzecz poczyna: Roku pańskiego tysiąc sto jedenastego począł się zakon w Liflanciech Braciej Domu Niemieckiego." Kończy się zaś na roku 1348, czyli opowiadaniu jak Duzumemer mistrz pruski, do Litwy wciągnąwszy, obległ Troki i Strawiniszki.

Była to więc kronika liwońska, piérwsza, na pargaminie dochowana, pisana roku 1348 na którym urywa. Stryjkowski wypisał z niéj jedynie rzeczy tyczące się Litwy. Mogła być przez różne osoby dopisywana, al-

[1] Tytuł dzieła: Fragment einer Urkunde der ältesten Livländischen Geschichte in Versen, auch bekannt unter dem Titel: Alnpeks Liefländ. Reim-Chron., herausgegeben von Dr. Liborius Bergmann, Riga, 1827.— Tytuł samego MS. taki: Der Ritterlichen Meister und Bruder zu Niflant Geschicht, wie sie von wegn des Christenglaubens von tusent hundert und drivirzig jar an (1143) bis uf tusent zwei hundert neunzig jar mit den heiden gott zur ere, inen zur selen seligkeit gefochten haben.

[2] Stryjkowski, I. 282.

bowiem ciąg lat chronologicznie pomieszany, gdy po roku 1298 bez ładu następują tą koleją lata: 1385, 1387, 1315, 1320, 1305, 1310, 1311, 1322 i t. d. — Rok początkowy bądź przez kopistę, bądź samego Stryjkowskiego źle wyczytany; powszechnie albowiem wiadomo, że cesarz Otto IV r. 1211 po raz piérwszy zatwierdził liwońskich Mieczowników. Nie mogli więc oni począć się w Inflantach o cały wiek wprzódy, tym bardziéj że i kupcy bremeńscy niepierwéj jak r. 1158 do Liwonii uczęszczać poczęli. Gdy zaś sam latopisiec rok następny dopiéro 1225 kładzie, więc piérwszy być powinien 1211, od którego poczęta kronika. Na końcu wypisani bracia zakonni w różnych czasach przez Litwę pobici, bez dodania dat. Latopisiec ten zasługuje być porównanym z innymi liwońskiémi, zasługuje aby troskliwiéj postarano się wyszukać jego oryginał lub kopię autentyczną.

§ 11. *Piérwszy starożytny litewski latopisiec użyty przez Stryjkowskiego.*

Niepłonna jest zasługa Stryjkowskiego, że piérwszy zaczął wydobywać z oceanu odmętu i głuchego milczenia dzieje Litwy, aby je zachował dla potomności; bez niego niewięcéj wiedzielibyśmy o Litwie, jak dziś o starożytnéj Ameryki dziejach. Czynił to z woli, rozkazu i pod wpływem żmudzkiego biskupa Melchiora Giedrojcia (1). Na dwóch mianowicie czysto litewskich latopiscach oparł swą kronikę Stryjkowski, i ze zlania ich w jedno wysnuł swe dzieło. Ichto on *starodawnymi* mianuje (2), do nich stosuje wyraźnie, *że ich Litwa i Żmudź z starodawna za kronikę pewną używa* (3). Z obu wydrukował wstępy, tłumaczone dosłownie na polski język z ruskiego (4). Innych latopisców w ciągu pracy z różnych miejsc dostawał, i natychmiast czynił o nich w dziele zmiankę. Oba rzeczeni latopiscy, jednozgodnie prowadzą do Litwy włoskiego księcia Palemona z drużyną 500 rzymskiego rycerstwa, oba dają mu za towarzyszów: Dorsprunga herbu Kitaurus, Cezaryna herbu Kolumnów, Juliana z herbu Ursinów i Hektora z herbu Róży, iżby służyli za praszczurów panować mającéj w Litwie dynastyi; zdaje się, że obu najwięcéj chodziło o herb *Kitaurus* i *Róża*, oddawna Giedrojciom przyswojone (5), a gdy o tych herbach akt Unii 1413 roku zamilczał, zachciało się Stryjkowskiemu udowodnić odleglejszą ich starożytność. Atoli względem czasu i przyczyn wędrówki Palemona zgodzić się latopiscy oba nie umieją. Piérwszy każe uchodzić z Rzymu Palemonowi przed tyrańskiem Nerona, około 57 roku po Chrystusie, drugi ni mniéj ni więcéj w lat 400 późniéj pierzchać każe do Litwy swemu bohatérowi na sam

[1] Stryjkowski, I. 25, w dedykacyi łacińskiéj ks. Ilgiéj temu biskupowi.
[2] Stryjkowski, I. 288. I. 55. [3] Stryjkowski, str. 49.
[4] Zobaczyć ciekawe te wstępy w dziele jego, I. 55 i 56.
[5] Stryjkowski w dedykacyi Giedrojciowi. „Kytaurorum ac Rosarum stemmata Domui quoque tuae R. Cels. Gedrotiae successive et haereditaria devolutione feliciter inserverunt.“— Także I. 320.

widok srogiego Atylli zastępów, a to za czasów panowania Marcyana. Tak gruby anachronizm latopisców, powinien był podać powieść całą w podejrzenie. Wszakże Stryjkowski, którego wieszczego dowcipu jarzmo prawdy nie barczy, w lada jakich rozwlekłéj gadatliwości rymach wynajduje tysiączne przyczyny wędrówki, i od anachronizmu uwagę czytelnika odwraca. Nakoniec, choć nieprędko, upamiętał się i mówi, że Włosi roku 401 będąc doskonałymi Chrześcianami, wnieśliby tę wiarę natychmiast do Litwy, a więc Palemon za czasów Juliusza Cezara przybyć musiał w te kraje (1), nie zaś pierzchając przed Atyllą. Powieści przeto piérwszego latopisca więcéj zawierza kanonik żmudzki.—Lecz rozbierzmy szczegółowie piérwszy latopisiec.

Latopisiec rzeczony, na piérwszém miejscu u Stryjkowskiego położony, musiał uchodzić za starożytniejszy, prawdomowniejszy i więcéj poważany przez krajowców. Zamilcza skądby go dostał, a jako bezimiennym, niewiadomo gdzieby się nim daléj w dziele poświadczał. Nic więcéj dziś przeto o nim wiedzieć nie można, nad to, o czém ustęp drukowany przeświadcza (2). Mógł ten latopisiec zgadzać się z kilką innymi, kiedy dla niego liczby mnogiéj używa Stryjkowski *(niektórzy)*, na drugiém zaś miejscu położony w pojedynczéj oznacza. Jaśniejące w nim imię Palemona, we wiadomych ruskich niedostrzeżone, przemawia za napisaniem przez Litwina. Czas w którym utworzony, nie da się udowodnić do oczywistości. Zapewne nie przed końcem XIII-go wieku, gdy Palemon przejeżdża już około miasta *Memla*, niewcześniéj jak 1252 roku założonego. Jeżelić go pisał Litwin, zaiste uczynił to po przyjęciu wiary, albowiem rozpoczyna wyrazami: *Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha świętego z błogosławionéj dziewice Marie.* Skoro zaś o herbach włoskich przychodniów rozprawia, a te Litwa nieprędzéj r. 1413 przyjęła, zatém późniéj od tego czasu układany.

Rozpoczyna on dzieje swoje rokiem od stworzenia świata 5526, czyli 18 od narodzenia Chrystusa; że autor jego chciał błysnąć znajomością

[1] Stryjkowski, I. 81. [2] Stryjkowski, I. 55: A latopiscy litewscy *niektórzy* tak zprosta prowadzą rzecz o przyjściu Palemonowém z Włoch do Żmudzi i Litwy: Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha ś. z błogosławionéj dziewice Mariej od początku stworzenia świata roku 5526. Onego czasu państwo rzymskie było pod Cesarzem Rzymskim Augustem, który nietylko w Rzymie, ale i wszystkiemu światu panował, co napisano jest, iż za czasu Cesarza Augusta Syn Boży wcielił się. A za czasu *Cyrjusa* (Tyberyusza) wtórego Cesarza po Auguście, wolną mękę przyjął dla zbawienia i odkupienia narodu ludzkiego, za którego Cyrjusa wszystkie rzeczy proroctwa wypełniwszy po wstaniu od umarłych, wstąpił na niebo i siadł na prawicy Boga Ojca, skąd ma przyjść sądzić żywe i umarłe, i oddać każdemu według zasług jego. A po śmierci Cyrjusowéj był Gajus (Kaligula) Cesarzem, a po Gajusie Klaudius, a po Klaudiusie syn jego Nero, który był tak okrutny a nieustawiczny, iż własną matkę swą i preceptora swego najwyższego Senekę, bez przyczyny o śmierć przyprawił i wielekroć miasto rzymskie kazał zapalić, a nie dla czego inszego, tylko dlatego, aby się dziwował i cieszył, a książętom i panom rzymskim i wszystkiéj rzeczypospolitéj wielkie krzywdy i uciski czynił. Przeto każdy poddany jego dla wielkiéj okrutności jego nie był bezpieczen, nietylko imienia albo majętności, ale i zdrowia swego, a tak wiele, którzy opuściwszy majętności swoje uciekali do rozmaitych krain, szukając pokoju. Wtenczas jedno książę rzymskie, rzeczony Palemon, który był Neronowi krewny, zebrał się z żoną, z dziećmi swémi i poddanymi swymi i ze wszy-

starożytnych dziejów, widać z wymienienia imion rzymskich imperatorów aż do Nerona, za którego wypłynął Palemon: lecz niezgrabny pisarz chramie za każdym wyrazem. Miesza szereg następstwa cesarzów, nie wie nawet pod którym Chrystus poniósł mękę, nie waha się Cyrusa uczynić następcą Augusta. Koszlawiąc daléj nazwiska, po Cyrusie wciska Gajusa. Nietylko nie zna oklepanych nazwisk z geografii Europejskiéj, nietylko wszystkich mórz oraz przesmyków przez które miał płynąć jego Palemon przekręca nazwiska do niepoznania, lecz nawet nie wie wielą korytami wpada Niemen do morza, gdy ich 20 zamiast 12 naliczył. A lubo miał Palemon za szypra *astronoma*, jak mówi latopisiec, ale ten Rzymianin widać że nie znał Baltyku. Żeby swą biegłość w heraldyce udowodnił, nie zająknął się spokrewnić Palemona z Neronem, bo wątpię, aby to ku czci Litwy czynił. Rozchwaliwszy następnie mlékiem i miodem płynące kraje około rzeki Dubissy, gdzie zwierza i *dziwnych* ryb morskich obfitość, tam osadza swego Palemona, każe mu się *mnożyć*, i od tego wyrazu etymologią Żmudzi wymędrkować potrafia. Ten lubo nietrafny wywód Żmudzi od *mnożenia się*, naprowadza na domysł, azali to nie był latopisiec Żmudzi, którego mógł dostać Stryjkowski od biskupa Giedrojcia? Zrzódłosłów wyrazu Żmudź, z aktów dowodnie pokazał p. Baliński w historyi Miasta Wilna, że znaczy niższą ziemię. Tyle z odrywka w Stryjkowskim sądzić można o piérwszym użytym przezeń latopiscu. Sądząc ze wstępu, nie chciałbym mu wiele zawierzać. Mógł on dociągnąć dzieje do r. 1499 lub nawet 1507, gdy pod temi jeszcze latami świadczy się Stryjkowski latopisami Litwy, a daléj ich nie przywodzi (1). Jeżeli *drugi* kiedyś zostanie wydrukowany, wszystko co się w nim nie znajdzie, można będzie odnieść na piérwszego rachunek. Nie umiem zgadnąć, azali nie za jego przewodnictwem opisał Stryjkowski dzieje Narimunta, Holszy i Gedrusa.

stkimi skarby, z którym o 500 szlachty rzymskiéj było, także z żonami i ze wszystkiém, wziąwszy z sobą jednego astronoma, poszli w okrętach, morzem międzyziemskiém stroną zachodną, chcąc sobie należć miejsce słuszne, kędyby mieli posiedliwszy się w pokoju mieszkać. A między tą szlachtą było cztéry domy: piérwszy z herbu Kitaurusa Dorsprungus, drugi z herbu Kolumnow Prosper Cezarinus, i Ursinus Julianes, i Hektor z herbu Różéj. A tak oni niemały czas po morzu chodząc, przyszli w międzyziemskie morze (niemiecki ocean) i doszli do rzeki Szuma (Zund) a tą rzeką Szumą w morze Ocean (baltyckie), a morzem Ocean weszli do ujścia Habu albo Hawu, kurlandzkiego morza, gdzie Niemen rzeka w to morze wpadłszy, niedaleko od Klojpedy albo *Memla*, zamku bardzo obronnego pruskiego, a potém weszli rzeką Niemnem w morze, rzeczone małe albo przaśne, kurlandzkie albo niemnowe, a to dlatego, iż Niemen w to morze kurlandzkie wpada dwudziestą miejscy (12), a kożde nazywają swojém przezwiskiem, między któremi jedno nazywają ujście *Gilią*; oni poszli w górę przeciwko wodzie, aż doszli do całego Niemna, kędy już sama tylko rzeka Niemen jedném miejscem idzie, i przyszli do rzeki Dubissy, a idąc Dubissą nad nią naszli góry bardzo wysokie, równiny wielkie, dąbrowy piękne rozmaitemi okwitościami napełnione i zwierzyny rozmaitego rodzaju, turów, zubrów, łosi, jeleni, sarn, rysi, kunic, lisów, bielek, hornostajów etc. Tak też i w rybach wielką obfitość i dziwnych ryb morskich dla téj przyczyny, iż niedaleko morze. A nad tymi rzekami Niemnem, Dubissą i Jurią tam się posiedlili, i poczęli się rozmnażać, a ono miejsce między tymi rzekami bardzo się im podobało, i nazwali tę ziemię Żmudź od mnożenia." Tu dodaje Stryjkowski: „Własne słowa latopisców." Kron. I. 55, 56.

[1] Stryjkowski, II. 309 i 331.

§ 12. *Kronika Litewska Bychowca*, czyli *drugi latopisiec Stryjkowskiego.*

Piszący świeżo dzieje starożytne Litewskiego Narodu p. Teodor Narbutt ma pod ręką: *Kronikę litewską z ruskiego języka na polski(?) przetłumaczoną.* Taki jéj tytuł nadała późniejsza ręka w rękopiśmie. Nie mówi p. Narbutt, czyli od *posiadacza lub autora zowie się* kroniką Bychowca. Podaje o niéj wiadomość (1), lecz nie dość szczegółową i krytyczną, a co gorsza, nietrafnemi domysłami zwichnioną. Trudno z tego opisu wyrzec stanowczo o jéj starożytności, prawdomówstwie pisarza, sposobie opowiadania dziejów i przedstawienia wypadków, bezstronności i pełności opisów, chronologiczném zdarzeń następstwie lub ich wichrzeniu, czystości lub przesyceniu fałszami, i namiętném zdarzeń naciąganiu; wszystkoli sam pisał, czyli przepisywał poprzedników, lub ich przedłużał autor kroniki.

Posłuchajmy co o niéj podaje p. Narbutt. „Jestto spory ćwiartkowy rękopism z arkuszy 20, polskiém pismem (*łacińskiemi literami*), z wieku XVII, drobno, równo i ściśle pisany, bardzo czysty, na starym papierze, bez żadnego we środku braku, dobrze zachowany. Przepisywacz niedbały popełnia omyłki, nie zachowuje piśmiennych znaków, ani dokończa swéj pracy. Początku arkusz lub dwa oderwano, albowiem zaczyna się od wyrazów: *byli u tom meste, baczeczy tak welikuju siłu ludej jeho, byli ohorneny strachom welikim y rozbehlisia z mesta, a nekotorye pobehli do rybołowow swoich y tam sia poczali budowat' na ostrowe, to sie nazwała Wenecya.* Po czém zaraz mówi o Palemonie, który znajdując się przy założeniu Wenecyi z 500 szlachty Rzymskiéj, nie wiedzieć w jakim czasie, z pewnym astronomem przypłynął do Litwy. Urywa się rękopism na czasach Alexandra króla (polskiego), czyli na opisie zdarzonego przy nim napadu Tatarskiego, o którym mówi: *Tatarowe że kotorye ne byli u bitwie, a chodyli jeszcze po zahonom y ne wedaju czy o tom prychodyli z pohonom do.....* Tu zaprzestał przepisujący, bo autor na wielu miejscach przyrzekał interesujące szczegóły z panowań Alexandra i Zygmunta I. Dyalekt ruski należy do używanego w Litwie południowéj, koło Pińska. Począwszy od śmierci Gedymina, korzystał autor z latopisca ogłoszonego przez Daniłowicza, jest jednak od niego więcéj świadomy rzeczy litewskich. Kopia téj kroniki służyła Stryjkowskiemu za osnowę pracy nad historyą Litewską, bez żadnych prawie odmian; on ją wspomina niejednokrotnie, pod nazwiskiem *latopisiec ruski*, a niekiedy cytuje wyraźnie jéj słowa. Z dzieła jego przekonać się można najwyraźniéj, że on ani widział lepszéj kopii i calszéj, ani też umiał o jéj składzie zdania powziąć.

„Co się tycze wartości wewnętrznéj, ta nie może miéć żadnéj ceny (t. j. przewyborna?). Oryginał złożonym został że trzech osobnych kronik. Piérwsza urywa na śmierci Mendoga, która ma miejsca i sposób i do-

[1] Dzieje starożytne Litewskiego Narodu, Tom III. Wilno, 1838, str. 578.

kładność wyrażenia i oryginalność opisań" (?!!). O téjto części p. Narbutt powziął zdanie iż pisana była nie ruskim ale krajowym (litewskim) językiem, gockiemi runami(?) na deszczułkach w księgę złożonych(?) i w skarbcach świątyń przechowywanych, które rozrzucone, nadpsute i w części zatracone zostały, a potém na język ruski przetłumaczone i uporządkowane (??).

„Druga część poczyna się od zgonu Mendoga czyli od słów na str. 15: *Potomże seyme wremia ne mało y w oseni ubit byst' welikij kniaź Litowskij Mindowh*, a ciągnie się do r. 1320; jest jaśniejsza, widocznie oryginał po rusku pisany, wszystko opowiada wyrozumiale i w porządku dat (?), mało błędów, chociaż są niektóre braki czyli niedostatki miejsc częściami małemi."

„Trzecia część zaczyna się od r. 1320. Sposobem zwykłym latopiscom Ruskim daty spostrzegane (?), opowiadanie skrócone, ale jasne i prawodorzeczne. Ku końcowi rozwodzi się pisarz obszernie, zwłaszcza pod panowaniem Kazimierza Jagielończyka i Alexandra. Autor żył pod tym ostatnim i Zygmuntem I, albowiem o Glińskim mówi jako naoczny świadek." Opuszczam niczém nie dający się udowodnić wniosek p. Narbutta, jakoby ostatnią tę część pisał Mnich Piński Mitrofan u Rotunda wspomniany, albowiem i Rotunda kroniki nikt dotąd nie widział, i ledwie kto głucho o niéj zasłyszał.

§ 13. *Tożsamość kroniki Bychowca z latopiscem książąt Zasławskich u Stryjkowskiego.*

C by zacz był obecny latopisiec Bychowca, następny czynię wywód. Opisujący *drugi* swój latopisiec Stryjkowski powiada, że go dostał w Berestowicy więtszéj od książąt Zasławskich (1). Śmiało i niezawodnie twierdzę, żem tego właśnie, za śladem p. Narbutta, wytropił w latopiscu Bychowca, nad którego wedle zawierzenia p. Narbutta, X. Kanonik Żmudzki nie widział ani miał lepszego lub pełniejszego. Dowody moje względem tożsamości pod sąd czytelnika oddaję. *Naprzód*: wypisany u p. Narbutta początek z Bychowca, znajduję dosłownie w zasławskim (2): „byli w tém mieście (Rzymie) bacząc tak wielką moc ludu jego (Attyli) okrutnego, byli ogarnieni strachem wielkim, i rozbiegli się z miasta, a niektórzy pobiegli do rybołowów swych i poczęli się budować na ostrowie, które miasto nazwało się Wenecyą" i t. d. i t. d. (Zobacz wyżéj Bychowca). *Powtóre*: obaj natychmiast rozprawiają o Palemonie wędrującym z 500 szlachty rzymskiéj do Litwy, 401 roku po Chrystusie (3). *Potrzecie*: w obu wyczytuję mnóstwo zwierzyny, i wielką rozmaitość ryb znalezionych w Litwie przez Palemona (4). *Poczwarte*: P. Narbutt w różnych dzieła swego miejscach, dokąd go staje, przytacza wypisy z Bychowca; te wszystkie czasami dosłownie, czasami parafrazowane, znajduję w Stryjkowskim, raz z wymienieniem Zasławskiego, drugi raz z zamilczeniem. Nieradbym

[1] Stryjkowski, I. 56 i 288. [2] Stryjkowski, I. 56. [3] Stryjkowski, I. 57. Narbutt jak wyżéj. [4] Stryjkowski, I. 57. Narbutt T. III. p. 531, nota.

zaiste nużyć czytelników drobiazgowém ich obliczaniem, lecz gdy natura podobnych poszukiwań tego wymaga nieodzownie, i gdy te miejsca charakteryzują latopisca, chociaż celniejsze przytoczę.

I. Początkowe lata panowania Mendoga wypisał Stryjkowski dosłownie z latopisca Zasławskiego, i nawet to źrzódło wyrażenie wymienia (1). P. Narbutt już dosłownie, już w skróceniach, toż samo przytacza w swém dziele (2). Z tego razem miejsca przekonywam się, że Wołyński latopisiec, drukowany w Karamzinie, służył za wątek Zasławskiemu niekiedy dosłownie. II. Zabicie zdradzieckie Wojsiełka Mendogowicza, opisane u Stryjkowskiego (3), temiż słowy odbija się z Bychowca u p. Narbutta (4). I to jeszcze miejsce wzięte z Wołyńskiego; użyty za narzędzie zbrodni niemczyn Markołt pan ruski jaśnieje u obu, a razem i w Wołyńskim (5). III. Trojnaty okrucieństwa u p. Narbutta, z Bychowca wypisane (6), są dosłownie w Stryjkowskim i niechybnie z Wołyńskiego latopisca pożyczone. IV. Wszystko o rodzie Witenesa i jego zgonie przytoczone w Stryjkowskim (7) odbija się temiż słowy u Narbutta (8). Zburzenie Kowna przez Krzyżaków u Stryjkowskiego (9), jest czystym odgłosem kroniki Bychowca (10). VI. Niepojęta zgoda panuje w opowiadaniach Stryjkowskiego (11) i p. Narbutta za przewodnictwem Bychowcą względem założenia Trok i Wilna przez Gedimina. Oba prawią smalone duby o żelaznym wilku, oba rozchwalają dowcipnego snów tłumacza Lizdejkę, nie zamilczają o cudownem jego znalezieniu i t. d. i t. d., bo jakże można było opuścić mniemanego protoplastę Radziwiłłów? VII. Nakoniec nikomu z latopisców ruskich, pruskich i polskich niewiadomy czas podbicia Kijowa przez Gedimina, wypędzenie jakiegoś księcia Stanisława, ożenienie go z córką księcia Razańskiego, jest szeroce i ledwie nie dosłownie u p. Narbutta z Bychowca (12), i u Stryjkowskiego, który atoli parafrazuje, może z innego latopisca, a może i z własnéj poetycznéj głowy (13).

Zaprzestaję dalszych przywodzeń, bo rzecz zdaje mi się udowodnioną o tożsamości Zasławskiego z rękopismem Bychowca. Byli więc i są dotąd latopiscy litewscy, przez krajowców pisani, którzy zewsząd zbierali wieści na okrasę przodków. Dopiéro po ogłoszeniu zdoła krytyka pewniejsze dać zdanie o dowodności i prawdomowności Zasławskiego latopisca, niesłusznie przedzierzgniętego w Bychowca, zechce mu powrócić starożytne zatytułowanie. Znaczny jeszcze wypis z Bychowca pomieścił Hipolit Klimaszewski w Noworoczniku Wileńskim na rok 1831, który piérwszą dał wiadomość o jego istnieniu. Opisany tam zgon Zygmunta W. X. Litewskiego, jest nierównie szczegółowszy od Stryjkowskiego, i za-

[1] Stryjkowski, I. 285—288. [2] Narbutt. Dzieje. T. IV. p. 100 i następne, biorąc z Bychowca. [3] Stryjkowski, I. 304. [4] Narbutt T. IV, p. 239.
[5] Krążące o Marchołcie po Polsce i Niemczech około roku 1566 baśni, widzéć można w księgach bibliograficznych T. II. § 52. nota.
[6] Narbutt T. IV, p. 226. — Karamzin T. IV. nota 143. [7] Stryjkowski, I. 331 i 353. [8] Narbutt. T. IV, p. 310 i 461. [9] Stryjkowski, I. 357. [10] Narbutt. T. IV, p. 468. [11] Stryjkowski, I. 369. Narbutt T. IV, p. 494. [12] Narbutt T. IV, p. 489—491. [13] Stryjkowski, I. 364, 365.

pewne jest płodem samego pisarza, który, wedle p. Narbutta, od Kazimierza Jagielończyka gadatliwszym się staje.

Widzieć trzeba rękopism Bychowca aby o jego czasie wyrzec stanowczo. Dziś same dozwolone domysły. Już p. Narbutt ostrzegł, że nie jest dawniéj pisany jak za czasów Zygmunta piérwszego. Są atoli powody poczytywania go za młodszy. Trudno zgadnąć dlaczego p. Narbutt bolejący nad oderwaniem początku rękopismu, nie chciał go znaleźć i widzieć w Stryjkowskim; tamby się przekonał, iż nie arkusza lub dwóch nie staje, lecz tylko 24 wierszy. Stawię przed oczy czytelnika wstęp rzeczony, ile torujący drogę moim domysłom (1). „Drugi zaś latopisiec któregom dostał w Berestowicy więtszéj, u ich miłości książąt Zasławskich, tak też Kronikę Litewską y Żmudzką poczyna prostymi słowy, których ja tu text własny (acz się go poprawić godziło) właśnie kładę. Roku Bożego 401 powstał jest Atila, który zwan jest Bicz Boży, który wyszedł od rzeki Juhry, a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara. Ojca jego zwali Mandazig, wyszedł z trzema braty swoimi: Aczar, Rohas i Bledą, wyszedł morzem Oceanem y przyszedł w morze ziemskie, które jest między Francyą i Hiszpanią. A gdy wszedł w to morze, wtenczas niesiono z Brytaniéj królewnę imieniem Orsulę, za syna króla angielskiego, przy któréj królewnie było jedenaście tysięcy panien" i t. d. i t. d. Reszta w Stryjkowskim. Jeżeli wyrazy: *a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara*, nie są Stryjkowskiego dodatkiem, który w tém się protestuje, tedy należą bądź do autora latopisca, bądź do przepisywacza. W wykoszlawioném nazwisku *Iwaka Cara*, dopatruję się Iwana IV, który pierwszy *Carem* Ruskim zwać się począł. W takim razie starożytny latopisiec należałby do czasów Zygmunta Augusta. Skoroby rzeczywiście był czasów Zymunta Augusta tworem, wtedy i na składnicze jego części nie można się zgodzić z p. Narbuttem. Co do mnie, część pierwszą, ile obejmującą bajeczne dzieje, począłbym od Palemona i prowadziłbym do objęcia państwa przez Mendoga. Niedaleki od tego i Stryjkowski, kiedy mówi, iż dopiero od roku 1200 pójdzie dowodnie porządna a *prawdziwa historya* Litewskich książąt i ich dzielności (2). Były zapewne w Litwie starożytne gminne podania, mamy ślady drapieżnych Litwy na Ruś napadów w latopiscach tego ludu, resztę dopełniono z kronik Pruskich i Węgierskich, a czego tam nie było, fikcya pomogła, i tak wyrodziły się dzieje piérwszéj epoki. Część druga od Mendoga aż do Gedimina będzie wyczerpnięta z Wołyńskiego latopisca i jakichś nieznanych dotąd źrzódeł litewskich, oraz ruskich latopisców. Dalsze od Gedimina czasy, wzięte z wydanego przezemnie latopisca, na co i p. Narbutt przyzwala. Czasy dopiero Kazimierza Jagiellończyka mogą być utworem samego autora latopisca.

Przy tém wszystkiém, wart jest druku latopisiec Bychowca, jeśli nie dla własnéj wewnętrznéj dobroci, tedy dla przedstawienia obrazu litewskiego latopisarstwa, a przynajmniéj dla dowodniejszego ocenienia pracy Stryjkowskiego i dla obronienia go od zarzutów, najczęściéj z nie arcy

1 Stryjkowski, I. 56. 2 Stryjkowski, I. 87.

krytycznych źrzódeł pochodzących; nadto dlatego, abyśmy za jego pośrednictwem wydobyli, co z innych latopisców, a mianowicie piérwszego, czerpał Stryjkowski. Nakoniec dla wierniejszego postępu krytyki historycznéj, a nawet systematyczniejszego zbijania uchybień lub fałszów, i ustalenia tego co jest prawdziwém i dowodném. Bez ustalenia źrzódeł, historya litewskiego ludu będzie chramiącą i obszerném polem urojeń.

§. 14. *Latopiscy litewscy Chodkiewicza.*

Oprócz dwóch świeżo opisanych latopisców litewskich, odsyła Stryjkowski czytelnika do dwóch innych, których *dowodnymi* nazywa, *i których każdy znaleźć może w Grodku* (nie Grodnie), *w skarbie sławnéj pamięci Pana Chodkiewicza Alexandra Starosty Grodzieńskiego.* Z tych jednego exemplarz miał Stryjkowski u siebie (1). Nigdzie o nich na inném miejscu nie wspomina wyraźnie, a przeto nie można wiedzieć coby oni pisali, i dokąd dociągnęli dzieje, i jak dalecę korzystał z nich Stryjkowski. Gdy oba mówią o Mendogu, a tego czyny najlepiéj w Wołyńskim latopiscu opisane, wnoszę przeto, że oba Chodkiewicza latopiscy byli Wołyńskiemi. Domysł mój i to potwierdza, że Stryjkowski (I. 297) nazywa *starodawnym* latopiscem litewskim, mówiący o zabiciu Mendoga. Rzeczywiście Wołyński do starodawnych należy. Z niegoż podobno wzięta wiadomość o Podlaszu u Stryjkowskiego (I. 320).

Z różnych miejsc Stryjkowskiego widzimy wielką troskliwość domu Chodkiewiczów względem wyszukiwania i przepisywania Latopisców. Jan Chodkiewicz kasztelan wileński, starosta żmudzki i wielki marszałek litewski, gubernator ziemi inflantskiéj, który wielce szacował uczonych i lubił Stryjkowskiego, piérwszy wynalazł w Liwonii rękopism Duisburga i udzielił go Augustynowi Rotundusowi, wójtowi wileńskiemu, a od tego dostał go Stryjkowski i wyciągi do swéj kroniki wcielił (2). Tenże w kościele rumborskim wynalazł pargaminową księgę, opisującą celniejsze zdarzenia w Liwonii i Stryjkowskiemu udzielił, który wydrukował, jak wyżéj mówiłem, ten pomnik w polskim języku (3). Nakoniec syn rzeczonego kasztelana, Alexander, starosta grodzieński, a potém wojewoda trocki, udzielił mu wyżéj wzmiankowanych dwóch latopisców. Przy tym Alexandrze znajdował się Stryjkowski w Choroszczy; tam mu poginęły dzieła, które pisał w Witebsku i gotował do druku: lubo jakie były, nie wymienia. Śmierć Alexandra kładnie w r. 1578.

§. 15. *Latopisiec litewski przez jakiegoś Djaka pisany.*

Prócz cztérech dotąd wyliczonych Latopisców, miał Stryjkowski piąty jakiś litewski, „*w dowodzie y docytaniu chromy*" jak się tłumaczy, pi-

[1] Stryjkowski, I. 253. [2] Stryjkowski, tamże. Niesiecki Herbarz T. I, p. 273.
[3] Stryjkowski, l. 282.

sany w rusko-litewskim prowincyonalnym języku. Z niego wypisał wiadomość o Ryngoldzie: „Kniaził dzię Ringolt na Nowohorodku mnoho let y potom dzię umierł i każuć nikotorye żeby trech synow po ruskieje biczwie (pod Mohilną) urobił, *da niet wiadoma kakowoje dzieło szietych jeho synow było*" (1). Uczeńszy i domyślniejszy od Latopisca Stryjkowski, od razu odgadł, że jeden z synów Ryngolta musiał być Mendog. Albowiem mówi daléj: „przeto ja, widząc prostotę y leniwy dochcip onych starych pisarzów albo djaków, to znaczne acz pogańskie książę, własnego syna Ryngoldowego (Mendoga), z dowodu Miechowity, Długosza, Wapowskiego, z prusich i liflandskich, tudzież ze dwu dowodnych Latopisców Alexandra Chodkiewicza opowiem" (2).

Że ten Latopisiec różny był od dwóch piérwszych, przekonywa jego język, a razem to, iż tamte kroniką *pewną* nazwał Stryjkowski, ten zaś *chramającym*. Nié ma też nic wspólnego z Chodkiewiczowskiemi, bo o tych zaraz oddzielnie mówi kronikarz. Mógł on posiadać kilka kopij tego latopiscu, gdy w liczbie mnogiéj o nim się odzywa. Jeżeli mię wszystko nie myli, tedy Stryjkowskiego przekąsy, złorzeczenia i łajania miotane na bezmozgich latopisców, prostaków leniwego dowcipu, nieuków starych pisarzów Djaków, są prosto i bezpośrednio na ten latopisiec wymierzone, jako w *dowodzie* i *docytaniu* chromy. Bezdowodność jego i to jeszcze wyświeca, iż dopiero r. 1220, za czasów Ryngolta, każe przypływać Niemcom do Liwonii z Lubeki i Bremy, gdy to lat 60 wcześniéj nastąpiło. Gromi jeszcze tegoż samego latopisca przez djaka pisanego Stryjkowski (3), pod r. 1459, wytykając mu grube pomyłki.

Lecz na nieszczęście w nim znalazł Stryjkowski Ryngolta, i żadnego dowodniejszego nie umié wskazać dlań świadèctwa, a przez to w niemałą podaje wątpliwość samo nawet istnienie tego mniemanego ojca Mendoga. Niewiele u mnie popłaca mniemane poświadczenie ojcostwa, i metryki urodzenia przez dostojnych księży Długosza, Kromera i Wapowskiego, bo ci, lubo czerpali swe wieści z latopisów Litwy, atoli nie wiedzą o Ryngolcie, i żaden go ojcem Mendoga nie nazywa. Niewiadomo jakim liflandzkim kronikarzem poświadcza się Stryjkowski. Najdawniejszy pruski Duisburg nie mówi o Ryngolcie wcale. Opisywał czasy Mendoga Alnpek, lecz go nie mam pod ręką. Wołyński, ile z niego posiadamy, nie mówi również czyim był synem Mendog. Milczą o tém znajomi ruscy latopiscy; jeden Nikonowski daje Mendogowi ojca Mowkowda, ale ten, ile pisany za czasów Zygmunta I, nie mógł być przy chrzcie pogańskim Mendoga (4).

Czuję jak ważnego punktu dziejów litewskich dotykam, jak odważam się zachwiać to, co odwiecznemi w Litwie podaniami zostało dochowane, poparte tylą dziełami, uprawnione licznemi genealogicznemi wywodami.

[1] Stryjkowski, I. 253. [2] Stryjkowski, tamże. [3] Stryjkowski, I. 255.
[4] Mówię tu o części pierwszéj nikonowskiego latopisca, zajmującéj genealogije, bo dalsza część jest starożytniejsza, tylko wstawkami skażona.

Nie mam teraz pod ręką tyle dzieł źrzódłowych, ile trzeba na poparcie moich powątpiéwań. Do pracujących z powołania nad dziejami Litwy należy zbijanie mojego niedowiarstwa, i przekonanie inaczéj. Uczony i najświadomszy dziejów litewskich Onacewicz, lat wiele i usilnie pracuje nad tym przedmiotem: jego jedno zdanie może w téj mierze popłacać, od niego lepszéj czekam nauki. W obecnym razie, za przewodnictwem Stryjkowskiego, nietyle uderzam na Ryngolta, ile na użyty przez Kanonika latopisiec krajowy. Skoro Ryngolt, jako ojciec Mendoga, znajdzie się w innych źrzódłach, chętnie odstąpię mego pirrhonizmu. Przekonany że rzucone na przedmiot jaki powątpiéwanie, zawsze do wyświecenia prawdy prowadzi, w niewinnym celu moje dopytywania się względem Ryngolta tutaj pomieszczam.

Więcéj nad pięć dotąd wskazanych latopisów czysto litewskich, nie dostrzegam nigdzie w Stryjkowskim. Może niektórych posiadał kopije wierne, lecz te nie stanowiły oddzielnych latopisców. Tak więc domysł, powyżéj o ich liczbie położony, został teraz usprawiedliwiony. Wszystkie inne za czysto ruskie poczytywać należy.

§ 16. *Latopisiec litewski drukowany r.* 1828 *staraniem Daniłowicza.*

Szczęśliwszy nad usilne zabiegi przypadek nastręczył mi obecny latopisiec. Rozniósł był uczony Czacki wiadomość o całkowitém zaginieniu rękopisów *ruskich* Statutu litewskiego starego, czyli Zygmunta Igo, z r. 1529. Tém zapalił we mnie żądzę ich poszukiwania. Gdy w tym celu od r. 1820 zwiedzam różne kraju zakąty, udało mi się trzy exemplarze ruskie Statutu litewskiego odkryć i przepisać (1). Przy tych poszukiwaniach wpadł mi w ręce piérwszy czysto litewski latopisiec, nikomu dotąd nieznany. Dochowała go biblioteka XX. Bazylianów supraślskich, w białostockim obwodzie.

Był to rękopis ćwiartkowy, na papierze grubym gładkim, pisany czystym i wyraźnym charakterem ruskim zwyczajnym XVI-mu wiekowi. Przepisywał go r. 7028 (1520) Indiktu IX, d. 6. Octobris, Grzegorz Iwanowicz, syn zdaje się kapłański, z rozkazu Xięcia Siemiona Iwanowicza Odyńcewicza, ile własnoręczny dopis jego na końcu rękopismu poświadcza.

Nic prawie dotąd niewiadomo o księciu Symeonie Odyńcewiczu, tyle zasłużonym względem latopisców Litwy. Niesiecki nie pomieścił jego imienia w liczbie Odyńcewiczów. Któregoś z jego przodków Teodora, wspomina Stryjkowski, jako należącego do fakcyi Swidrygiełły i wzię-

(1) Zobaczyć ich opisanie w dzienniku Wileńskim r. 1823. Dziś żadnéj z tych kopij nie posiadam, oryginały zaś zwrócone właścicielom, Bóg wié gdzie się zawieruszyły.

tego w bitwie roku 1432 pod Oszmianą w niewolą przez Xięcia Zygmunta (1). W regestrach metryki litewskiéj, księga X. st. 73, około r. 1510 widzę zapisaną sprawę Xięcia *Simeona* Odyńcewicza z Xięciem Dobe Połubińskim oraz ich szurinem Andrzejem Sanguszkiem, o wyprawę z ojczyzny ich żon, a siostr Odyńcewicza. To jest wszystko, com dotąd o nim zbadał.

Zdaje się że Odyńcewicz dopisał własną ręką na karcie początkowéj latopisca genealogią swą książęcą i tę wydrukowałem. Z niéj doczytuję się, iż jedna z Odyńcówien była żoną W. X. litewskiego Zygmunta. Nie śmiem z dwuznacznego wyrazu użytego przez kopistę „zamyszlenjem," poczytywać samego Odyńcewicza za autora całego latopiscu.

Pożyczywszy rzeczony rękopism z Supraśla, wraz ponumerowałem 341 stronic, przepisałem go dla siebie i zwróciłem na miejsce, z którego został zażądany przez kuratora byłego Wileńskiego Uniwersytetu, Mikołaja Mikołajewicza Nowosilcowa. Ważność jego dla historyi wykazuje się z treści zawartych w nim przedmiotów. Piérwsze w nim miejsce zajmował latopisiec ruski, pod tytułem: I. Izbranje Letopisanija izłożeno wkratce. Zatém następuje: II. Letopisec Welikich Kniazéj Litowskich. Do tego bez osobnego zatytułowania dołączone: III. Sprawy Podola. IV. Daléj idzie inszéj ręki jakaś scholastyczna rozprawa: *O sprawiedliwości*, oraz tłumaczenie ruskie Statutu Kazimiérza W. z roku 1347 (2). V. Zamyka cały rękopism *Paterik*, tak poczęty: „Paterik Peczerskij o Bozie poczinajem słowo o sozdanii cerkwi, da rozumejut wsi jako samoho Boha promysłom i woleju i t. d."

Piérwsze trzy latopisce ogłosiłem oddzielnie w Dzienniku Wileńskim, r. 1823. Po moim do Charkowa wyjeździe przedrukował je P. Antoni Marcinowski w Wilnie, 1827 roku, z nadanym przez się tytułem: *Latopisiec Litwy i Kronika ruska, staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza.*

Nie będę tu się rozwodził nad latopiscem ruskim, opiewającym dzieje od r. 858 do 1446: dość obszernie o nim powiedziałem w druku; tu nie zawadzi napomknąć, że w nim nie znajduje się to wszystko, co tylko Schlözer poczytał wstawkami późniejszych czasów. Nadto od roku 1380, a bardziéj 1390, jest obficie przeplatany takiémi wypadkami, tyczącemi się dziejów Litwy, aż do r. 1446, których napróżno szukać w innych rękopismach latopisców. Są w nim przerwy w XI-m, XII-m, XIII-m wiekach po lat kilkadziesiąt, które późniéj zapełniano. Gdy zaś na r. 1074 jest piérwsza przerwa lat 160, zatém to może być dowodem, że wszystkie dawniejsze (czyli tak zwane nestorowskie) daléj się nie posuwały nad rok 1074. Autor jego, a bardziéj przedłużacz wypadków od roku 1380 do 1446, z imienia i nazwiska niewiadomy, żył niezawodnie między 1394 a 1446, ile z różnych miejsc porównanych wywieść się daje.

(1) Stryjkowski, II. 187, 188.
(2) Statutu Kazimierza W. tłumaczenie drukował Dziennik Wileński r. 1822 z obecnego rękopismu.

Albowiem: a) o Jagielle i jego braciach wszędy mówi jak o żyjących współcześnie za jego wieku; b) z upodobaniem i we wznioślejszym stylu pisze panegiryczną pochwałę Witolda, która po jego zgonie jest umieszczona nakształt pogrzebowéj mowy; c) urywa dzieje na roku 1446, którego może sam żyć przestał; d) dzieciństwa swego lata wykazuje w opowiadaniu pod rokiem 1394 zgonu Skirgiełły, jakoby otrutego w Kijowie przez Tomasza Namiestnika Metropolity Kijowskiego, gdy się tłumaczy: „*Az że toho ne wsem zan że biech tohdy mład*, wo niecej hłaholut iżby tot Foma dał Kniaziu Skirgaiłu zelje trawnoje piti." Niezawodna przeto, że całe dzieje Litwy do tegoż samego należą pisarza.

Co do litewskiego właściwego latopisca, ten rozpoczyna dzieje od śmierci Gedymina; oblicza jego synów, i tu już Olgierda zowie ojcem *Króla Jagiełły*, który dopiéro 1386 r. był koronowany; mówi o podziale między nich Litwy. Z niego poczerpniętą wiadomość rozpłodził gadatliwością Stryjkowski i nazwał Gedymina *Witenesowiczem*, o czém nie wie supraślski (1). Mówi daléj o ubieżeniu Wilna pod Jawnutą. Synów dwunastu Olgierdowych imion nie kładnie, mogli ich więc późniejsi latopiscy wyzbierać z miejsc różnych. Przechodzi do niechęci między Kiejstutem a Jagiełłą, którego wszędy nie szczędzi, i obszernie opisuje zdradliwe zabicie Kiejstuta. Z upodobaniem wdaje się w opisy spraw Witolda, i kończy dzieje Litwy na odwiedzinach uczynionych ostatniemu w Smoleńsku przez zięcia Cara Wasila Dmitrowicza. Dla przekonania że Podole od czasów Olgierda do Litwy należało a nie do Korony, o co za czasów autora żwawe prowadzono spory, w krótkich wyrazach napomyka o zawojowaniu go przez Litwę za Olgierda, o ciągłém trzymaniu przez Witolda, który nawet przed śmiercią postanowił starostą podolskim Dołhirda wygnanego potém przez Polaków. Wszystko co Stryjkowski po różnych miejscach o Podolu napisał (2) ledwie nie dosłownie z niego wzięte, a rozlane potokiem czczéj gadatliwości. Wszystkie te wiadomości o Podolu nazywa Kromer wymysłem litewskich latopisców.

W całym ciągu litewskiego latopiscu nigdzie ani jeden rok nie wzmiankowany, lubo w ruskim tenże autor pilnie lat przestrzega. Opowiadanie jest krótkie, ścisłe, wierne i dowodne, ile przez naocznego świadka pisane. Zajmuje się wyłączniéj temi zdarzeniami litewskiemi, o których milczą ruscy latopiscy. Jedyna pomyłka że Królowę Jadwigę mieni córką Kazimierza W., a nie Ludwika, może przez kopistę niedbałego wciśniona. Miał pod ręką ten, lub jemu podobny latopisiec Stryjkowski. Śmiało twierdzę, że dotąd nie znamy lepszego a nawet starożytniejszego litewskiego latopisca. Nie chciał on skalać ust swych Palemonem ani jego potomstwem, bo te wymysły późniéj do dziejów wciśnione być mogły. O Mendogu nawet nie wspomina, bo i wielu innych latopisców litewskich nie wié o nim, wedle zawierzenia Stryjkowskiego (3).

(1) Stryjkowski, I. 381. (2) Stryjkowski, II. 105, 178, 265. (3) Stryjkowski, I. 252.

Opisał rządy Mendoga latopisiec wołyński, a na tém przestawano. Nie tracę nadziei, że jeszcze starożytniejszy latopisiec Litwy zostanie odkryty, jeśli poszukiwania będą w Litwie obudzone.

Z tegoż latopisca przekonywam się, że w XIV-m wieku pisano już oddzielne czysto litewskie latopisce, a przynajmniéj układano je z poprzednich dawniejszych.

Gdy albowiem obecny Latopisiec jest skróceniem dawniejszych, jak się sam wyraża, a więc byli starożytni litewscy Latopiscy, uprzedzający jego czasy. Czcze więc są krzyki Schlözera, że nié ma i nie było dawniejszych nad wiek XV lub XVI, bo już obecny około r. 1394 pisany.

§ 17. *Latopisiec wydany z rękopismu supraślskiego przez Xięcia M. A. Oboleńskiego.*

Ostrzedz jeszcze winienem, że wydany przezemnie Latopisiec z rękopismu supraślskiego, różny jest od arcy szacownych pomników wydrukowanych w Moskwie 1836 roku przez Xięcia Michała Andrzejewicza Oboleńskiego, pod tytułem: „Supraslskaja rukopiś soderżaszczaja Nowhorodskuju i Kijewskuju sokraszczennyja letopisi".

Żaden zaiste dotąd latopisiec nie jest wydany z taką dyplomatyczną ścisłością i graficznością. Używszy wydawca przez szczęśliwy pomysł cerkiewnego druku, nietylko był w stanie zachować wszystkie znaki i skrócenia rękopismu, ale co większa, nie zatracił starożytnego i męzkiego, lubo dla spieszczonych ust naszych przytwardego wymawiania słowiańskich wyrazów na sposób serbski, które my dziś kazić zwykliśmy dodaniem samogłosek. Czyniący nad starożytnym językiem spostrzeżenia, nie potrafią oświadczyć dostatecznéj wydawcy wdzięczności. Zastąpił on, ile bydź może najbliżéj, arcy kosztowne *facsimile* rękopismów. W ten sposób należałoby postępować przy wydaniu dalszych latopisców. A jeśli druk stary słowiański razi czyje oko, czy nie możnaby wrócić wynalezione przez Mamonicza czcionki drukarskie dla litewskiego Statutu, najbliżéj naśladujące stare rękopisma. Przestrzega w notach wydawca nawet o pomyłkach przepisywacza, i wzbogaca wariantami.

Rękopism, z którego te pomniki drukowane, był własnością w roku 1543 klasztoru bazyliańskiego supraślskiego w białostockim obwodzie, jak poświadcza dopis na nim (p. 155 druku) wzmiankujący odwiedziny w Septembrze Cerkwi supraślskiéj przez Króla Zygmunta Augusta. (Jeżeli mię pamięć nie myli, supraślski klasztor był założony, a więc i obdarzony rękopismami przez Chodkiewiczów.) Późniéj rękopism rzeczony r. 1781 darował JW. Alexy Feodorowicz Malinowski do głównego archiwum moskiewskiego spraw zagranicznych, gdzie się i dotąd znajduje.

Manuskrypt ten składa się z dwóch oddziałów. Piérwszy zawiera *Latopisiec nowgorodzki* pod tytułem: „Poczatok Ruskoj zemli kako priidosza Słowiane plemeni Jafetowa i sieli na Ruskoj zemli po riekam, to jest, Letopisec Kijewskij i wseje Ruskoje zemli i Polskoje

i Litwanii". W nim rozpoczęte od roku 859 dzieje, ciągną się do roku 1382.

Ośmielam się rzucić kilka spostrzeżeń dla dojścia czasu niewiadomego z nazwiska pisarza, i sądzę że żył w Nowogrodzie między 1330 a 1386 rokiem, należąc do wyższego duchowieństwa. Wypisawszy albowiem z innych poprzedników zdarzenia aż do roku 1329, odtąd obszerniejszym bydź poczyna, wié miesiąc a nawet dzień każdego zdarzenia, jako naoczny świadek. Pod r. 1331 (p. 54), po kilka razy używa wyrazu „*nasz*" dla oznaczenia ziomków Nowogrodzian. Wydaje siebie piszącym pod rokiem 1380 (p. 112) gdy mówi: „a ne jako pri *nynesznich wremeniech* Litwa nad nimi ihry tworiat i poruhajutsia. *No my* sije ostawlsze i *na predniaja wozwratimsia.*" Lubo kończy latopisiec na r. 1382 czyli napadzie na Moskwę Taktamysza, wszakże wié o zamężciu Jagiełły z Jadwigą r. 1385, a więc dożył do tego czasu. W całym latopiscu znajdują się tu i owdzie ważne okoliczności, tyczące się dziejów Litwy.

Drugi oddział manuskryptu jest nierównie ważniejszy dla Litwy; obejmuje dotąd niedrukowany skrócony Latopisiec kijowski pod tytułem: „Kratkaja Kijewskaja Letopiś ot naczała Zemli Ruskoj do 1516 hoda". Wiadomo powszechnie, że *szczegółowy* Latopisiec kijowski, dotąd niedrukowany, a użyty przez nieśmiertelnego Karamzina, urywał się na XIII-m wieku. Dalsze wypadki dochowały się w obecnym skróconym, i z niegoto czerpał przedłużenie historiograf. Tu znowu śmiem dopatrywać się przedłużacza żyjącego między rokiem 1491 a 1516, bo nietylko od tego miejsca opowiadanie bardziéj szczegółowe znajduję, ale nawet przemieszane chronologiczne zdarzenia, co dowodzi zapisywania ich przez współczesnego pisarza. Wyjawia siebie pisarz pod rokiem 1495 (p. 141), gdy opowiadając mor powszechny w Litwie, Polsce i na Wołyniu, dodaje o Kijowie: „Nas że Hospod' Boh izbawił, radi molitw preczystoje jeho Matere." Powtarza toż samo pod r. 1496 (p 143), prawiąc o zbliżeniu się Tatarów do Kijowa o których liczbie nie wiedziano: „*Naszije że* ne widiewsze jako mnożestwo ich." Z upodobaniem pisarz rozprawia o waleczności Xięcia Ostrogskiego, którego za otrzymane r. 1514 zwycięztwo nad Rusią, porównywa z Alexandrem macedońskim, Porusem indyjskim i wszystkiémi bohatérami świeckich i duchownych dziejów.

Ten latopisiec jest nieoceniony dla Litwy i Wołynia. Ma on wiele okoliczności nieznanych Stryjkowskiemu, lubo ten chełpi się posiadaniem kijowskich. Szczególniéj ważne są jego wiadomości czyli dopiski tyczące się Litwy i Wołynia, począwszy od roku 1491 (str. 139) aż do 1514. Prawdomowność jego nie może bydź w niczém poszlakowana. Lata, miesiące i dni nawet późniejszych wydarzeń, pilnie są zachowane. Późniejszy przepisywacz obu tych rękopismów, zdarzenia obszerniéj w jednym pisane, skracał w drugim, i ledwie o nich czasami wzmiankował dla ostrzeżenia, że i w drugim znajdowały się latopiscu.

Chcąc bydź ścisłym we wszystkiém, wydawca dołączył nawet *facsimile* charakteru, należącego do początku XVI-go wieku. Słowem, wydanie to czyni zaszczyt moskiewskiemu Towarzystwu Starożytności, które poruczyło autorowi wykonanie i plan jego zatwierdziło.

§ 18. *Latopisiec litewski ułożony r. 1673 przez Ihumena Safonowicza w Kijowie.*

Raz dany popęd dziejopisarstwu w Kijowie, ciągle się przedłużał i nigdy całkiem nie ustał. Hojniéj niż gdziekolwiek uposażone duchowieństwo klasztorne przez książąt i zamożnych panów, przejęte swém powołaniem do nauk, zakładało wzorowe książnice, gromadziło w nich historyczne materyały i akta, utrzymywało szkoły i wyższe naukowe zakłady (akademije). Nawet po wynalezieniu druku nie zbywało Kijowowi na dziejopisach. Raz oni w krajowym ruskim języku skracali dla nauki szkolnéj młodzieży zawołańszych dziejopisów łacińskich i polskich, drugi raz spisywali kozackie boje z Polską, Tatarami i Rusią (1). Czas niemało odkryć może podobnych prac naukowych. Do takich należy Kronika polska i litewska Jeromonacha Teodozego Safonowicza, Ihumena klasztoru Ś. Michała w Kijowie, r. 1673 ułożona. Rękopism jéj ćwiartkowy, ruskim charakterem współczesnym pisany, bez ozdób, obejmujący 171 stronic, późniéj ponumerowanych, darowany został d. 1-go Września 1830 r. przez kollegskiego sekretarza Michała Szulca do biblioteki moskiewskiego kollegium spraw zagranicznych, gdzie i dotąd się znajduje. Obejmuje on od str. 1 do 110 kronikę polską, a daléj aż do końca str. 171 kronikę litewską.

Piérwsza nosi tytuł następny: „Krojnika o zemli Polskoj otkol Polaki Lachami i Polakami nazwannyi sut, o pierszych i o dalszych Knaziech i Korolech Polskich, z istorikow Polskich wkratce sobrannaja, i ruskim jazykom spisannaja prez Ieromonacha Feodosija Safonowicza, Ihumena monastyria Michajłowskaho zołotowerchaho Kiewskoho. Roku ot rożdenja Christowa 1673".

W niéj dzieje polskie poczynają się od Lecha piérwszym książęciem nazwanego; za nim idzie Wizimierz, dwunastu Wojewodów, Krakus, potém Krakus i Lech, Wanda panna, znów dwunastu Wojewodów, Przemysław, Leszek drugi i trzeci, Popiel piérwszy i drugi, Piast, Ziemowit i t. d., aż do Króla Jana Kazimierza, którego abdykacyą wspomina i ucina dzieje na roku 1675. Sprawy polskie przeplatane są zdarzeniami kozackiemi z polskich pisarzy. Lata zaledwie na początku każdego panowania wymienione, zawsze rachowane od narodzenia Chrystusa.

Kronika czyli Latopisiec litewski, daléj idący od str. 110, takie ma zatytułowanie: „Krojnika w poczatku i nazwisku Litwy i o kniaziach Lito-

(1) Niemało jest rękopiśmiennych latopisców małorossyjskich w rzeczonym kraju... Jeden z nich tylko drukował Schörer. Posiadam jego kopię.— Uwija się po ręku Kronika Komskiego, oraz latopisiec od r. 1506 dzieje Małorossyi prowadzący.

wskich i o diełach ich z istorikow Polskich i Russkich, sobrannaja prez tohoż Ieromonacha Feodosija Safonowicza Ihumena Michajłowskaho zołotwerchaho Kijewskoho. Roku 1673."

Pismo téjże ręki. Począwszy dzieje Litwy od Gomora starszego syna Jafeta, prowadzi do czasów Króla Zygmunta I, pod którym opisawszy walki z Rusią, urodzenie Zygmunta Augusta, objęcie przezeń r. 1529 księztwa litewskiego, nazywa go ostatnim W. X. Litwy, a księcia Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego, Wojewodę trockiego, ostatnim litewskim Hetmanem. Całe dzieło jest prostém skróceniem Stryjkowskiego, bez najmniejszych dodatków. Sam nawet Safonowicz nie tai swego źródła, owszem na wielu miejscach wymienia Stryjkowskiego.

Zaczyna Latopisiec litewski temi słowy: „Litwa majet swoj początok i rożaj ot Jafeta syna Noewaho, i ot syna Jafetowaho starszoho Gomora, ot kotoraho zwalisia Gomori, zgrecka zwano ich Kimeri albo Cymeri. Potom Cimbrii nazwannyi, zwano ich Ispidami, po razdielenii jazykow w stołpotworenii, tyi syny Gomerowy wnuki Jafetowy razmnożywszysia poszli na połnocz, i priszowszi osieli w polach podle Czernaho i Mertwoho moria." Gdy i tam rozmnożywszy się pomieścić nie mogli, jedni poszli ku Czarnemu Morzu i osiedli tam gdzie dziś Perekop, Krym i Kafa, ci nazwani zostali *Połowcami*, od łowienia ludzi; drudzy osiedli tam, gdzie teraz Litwa nad Morzem Pruskiém. Stamtąd rozmnożonych Cymbrów prowadzi do Francyi, Hiszpanii i Włoch, a gdy im Rzymianie nie chcieli dać ziemi, gwałtem ją sobie opanowali; nakoniec po wielu walkach zwyciężył ich hetman Mariusz, i z Włoch wyparł na północ. Nazwisko Litwy wyprowadza od Litulana albo Litwona. Mówi iż największa liczba pisarzów wywodzi Litwę od Palemona krewnego Nerona. Każdy z tego wnosić może, iż to jest skrócenie rozdziału piérwszego księgi drugiéj Stryjkowskiego. Przechodzi następnie do Palemona i trzech jego synów, prawi o Kukowojcie, Gedrusie, Ringolcie, Mendogu, Trojnacie, Wojszelku, Utenesie, Swintorogu, Germoncie, Trabusie, Narymuncie, Witenesie, Gedyminie i t. d. Z początku lata kładnie jedynie na początku każdego panowania, następnie, od czasów Gedymina, nawet celniejsze zdarzenia latami poodróżniane. Wszystkie lata równie jak w polskiém, idą od Narodzenia Chrystusa, a nie od stworzenia świata.

Ze zgromadzonych dotąd zmudnie wiadomości o Latopiscach Litwy, można się jak mi się zdaje przekonać, że były oddzielne czysto litewskie kroniki i latopisce; że te nawet przez rodowitych krajowców bywały pisane, mianowicie piérwszy, drugi i piąty; że dziś już nawet posiadamy Latopisce wiek XVI uprzedzające, a może ich więcéj wykryjemy. Po obecnych poszukiwaniach czyściéj potrafimy oceniać źródła Stryjkowskiego, przestaniemy ubolewać, dlaczego on nie chciał nam podać ręki do wyprowadzenia z labiryntu sprzecznomowności litewskich dziejów. Nakoniec nie będziemy się urągać czcigodnemu Kanonikowi, że wydrukowaniem jednego z dobrańszych latopisców, pożądańszą dziejom uczyniłby przysługę, jak torbą różnobarwnych wiadomości, w kronikę swą wgmatwanych.

Wykryłem użyty przez niego latopisiec w kronice Bychowca: wyręczenie Stryjkowskiego co rychlejszym jéj drukiem, jest nieodzownym posiadacza obowiązkiem. Jeżeli albowiem w potocznem życiu, woda tém jest smaczniejsza i zdrowsza im bliższa zdroju, jeżeli tego znamienitsza zasługa co nowe odkrywa źródło, aniżeli tego co ciekącą wodę zbiéra w kanały dla dalszego jéj przeprowadzenia; tedy i w dziejach, większéj stokroć ten wart wdzięczności co stare kroniki i akta na świat wydaje, aniżeli ten, co z gotowych książek układa dzieje. Wieluż to ustrzeglibyśmy się błędów, gdyby wszystkie rękopiśmienne kroniki i akta ludów wydrukowane zostały! ileż to grubych ksiąg nie obarczałoby literackich stołów!

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICZYUSZA K. Ż.

KRONIKI LITEWSKIÉJ

KSIĄG PIÉRWSZYCH

Rozdział piérwszy.

O stworzeniu świata nieobeszłego, ziemie, nieba, i początkach rzeczy, które na nich są, rozmaite były, Czytelniku łaskawy, mniemania i wywody filozofów i poetów pogańskich. Bowiem jedni byli, którzy *ex Chao*, to jest z zamieszania rzeczy i elementów świat być uczyniony twierdzili, co i Ovidius 1 Metam. przywodzi w ty słowa:

Ante mare et terras et quod tegit omnia coelum,
Unus erat toto natura vultus in orbe
Quem dixere Chaos, rudis indigestaque moles, etc.

Tales zaś Milesius, który był mądrym między siedmiu Mędrców greckich poczytan, wszystkie rzeczy z wody być stworzone wywodził, naśladując w tym podobno Homerusa, wszystkiéj dawniejszéj filozofiéj autora, który też Iliadum 16 Ocean być początkiem wszystkich rzeczy zmyślił.

Hipparchus potém, i Heraclitus Ephesius przeciwnym obyczajem z ognia i z wody świat być stworzony powiadali. O czym i Ovid. 1 Metam.

Quippe ubi temperiem sumpsere humorque calorque,
Concipiunt et ab his oriuntur cuncta duobus.

Empedocles zaś, Epicurus, Democritus, Diogenes Libertus, Zeno, Pitagoras Samius, Anaximenes, Hierocles, i inszy Greccy na wielkie się rozumy sadzący wartogłowowie, różne i rozmaite świata początki kładli. Po tych Aristoteles, Cicero, Xenophanes, Averrois, etc. świat być wieczny bez początku, i bez dokonania wywodzili: w któréj sentencyéj był i Manilius poeta zaczny, gdy mówi:

Epicurus vacuum et inane, Democritus plenum, et vacuum, Parmenides calidum et frigidum, etc.

Haec aeterna manet, Divisque simillima forma,
Cui neque principium est usquam, nec finis, in ipso,
Sed similis toti, remanet perque omnia par est, etc.

Corn. Agrippa cap. 51.

Bo gdy oni Sumimozgowie (jako *Censorinus*, i *Cornelius Agrippa de vanit. scient. cap.* 51 świadczą), swarzyli się o to, jeśliby jajca albo ptacy piérwéj byli stworzone, ponieważ i jaje bez ptaka i ptak bez jaja, rodzić się nie może, po długich swarach i kwestyach nie mogąc się o jajca i o ptaki zgodzić, potwierdzili, świat i wszelkie stworzenia, być bez początku i wieczno-trwały. Przeciw któréj ich sentenciéj Stoicy drudzy wartogłowowie byli. A wszyscy, im nagłębiéj rozumy swoje okazać chcieli, tym nabrzydliwiéj (bez wiadomości o wszechmocności Bożéj, który wszystko z niszczego, a prawie *ex vacuo plenum* stworzył), błądzili.

Tylko z nich jeden Plato, albo iż (jako się niektórzy domniemawają), Biblią Ś. czytał, albo iż to miał z Bożego natchnienia, jawnie powiada *in Timoeo* świat być od Boga uczyniony, i wszystkich inszych rzeczy stworzenia przyczynę, samego Boga dobroć i wszechmocność kładzie, dla czego był Boskim Philosophem nazwan. Ovidius téż podobno z niego wyczerpnął, gdy mówi: Met. 1.

Natus homo est, sive hunc divino semine fecit
Ille opifex rerum, mundi melioris origo, etc.

A takci już bliżéj przystąpili, aczkolwiek Pogani byli, wyznawając Boga być Stworzycielem i początkiem wszystkich rzeczy, snaśdź za dostąpienim pisma Mojżeszowego.

Przeto i my inszego pewniejszego, dawniejszego, gruntowniejszego i dowodniejszego fundamentu, początków, wywodów, i porządku Historiej naszéj, Sarmatskiéj, Litewskiéj, Ruskiéj, Sławieńskiéj, Żmodzkiéj i niemałéj części Polskiéj, etc., z wielką pracą, długim i pilno-czujnym staranim, a usilną i szczerą chęcią przedsięwziętéj, Czytelniku łaskawy, założyć i na potomną trwałość wystawić nie możemy, jedno z Pisma Świętego, jako z studnice i źrzódła wiadomości, i nauki o Bogu, który jest Stworzycielem, Sprawcą, Rozmnożycielem i początkiem wszystkich rzeczy.

Genesis 1. Josephus lib. 1 cap. 1. Philo. etc.

A tak nas Pismo Ducha Świętego przez Mojżesza naprzód uczy, i tymi słowy najpierwszą ze wszech Historyą poczyna. Iż na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię, słońce, miesiąc, gwiazdy, i insze wszelkie stworzenie na powietrzu, w morzu, i na ziemi żywiące etc. Potym szóstego dnia z sztuki błotnéj ziemie piérwszego Adama, to jest człowieka stworzył, ku podobieństwu swojemu z twarzą do nieba wyniosłą, którego natchnienim ducha swojego ożywił, iż się stał z duszą żywiącą i na wieki nieśmiertelną, rozumem, zmysłami, dowcipem, i inszymi darami Bożymi, nad wszystko insze stworzenie hojnie ozdobiony. Co i Mancinellus P. lib. 4 wysławia:

Początek nasz z błota

Genes. 2. 1. Corint 15. Mancinelus lib. 4.

Exemplumque Dei quisque est in imagine parva, etc.

Przydał mu też Pan Bóg towarzyszkę podobną Ewę, z kości, albo z żebra jego własnego ciała boku stworzoną, którą tymże natchnienim swoim ożywiwszy, postanowił obudwu w spólnym towarzystwie obywatelami i dziedzicami w raju roskoszy. Dla tego, aby nad insze wszelkie stworzenie będąc wywyższeni, od grzechu i od śmierci wolni, w błogosławień-

stwie Bożym, za niewinnością i pobożnością, w któréj byli stworzeni na ziemi w miejscu onym roskosznym żyli, i dziedziczyli.

Ale gdy przykazanie od Boga ustawione, za poduszczeniem węża zdradliwego przestąpili, zaraz się stali grzechowi, nędzom i śmierci poddanymi. O czym, iż w Bibliej świętéj jasne i szerokie świadectwo i naukę mamy, nie chcę w tym długo Czytelnika bawić, tylko aby wiedział świat ten szeroki być zaczęty, i rozmnożony z tych początków, a Adama i Ewę od Boga być stworzonych, którzy dwa są nasienim, i jedynym a gruntownym rozmnożenim wszystkich narodów ludzkich, gdziekolwiek na świecie nieobesłym pod słońcem żywiących, jak to niżéj w wywodzie naszym narodu synów Noego dostatecznie obaczysz. Zarazem téż na początku stworzenia świata, Pan Bóg wszechmogący, jako porządny gospodarz, ustawił przełożeństwo i zwierchni urząd, kiedy Adamowi dał moc i władzą nad wszelkim stworzenim w morzu i na ziemi będącym, aby wszystkich onych rzeczy używał, i dobry porządek w nich stanowił. A to przykazanie Boże jest pierwszym początkiem praw i ustaw porządnych, i wszelkiego przełożeństwa zwierchniego Monarchów, Królów, Xiążąt, i inszych urzędów duchownych i świeckich, dla stanowienia prawdziwéj chwały Bożéj, porządku wszystkich rzeczy, karności i dozoru sprawiedliwości świętéj, w czym wszystkim dla tego roskazania podanego Adamowi Pan Bóg się wielce kocha.

Genes. 3. Joan. 8.

Przełożeństwa piérwsze.

Pan Bóg kocha się w porządku.

Stąd téż i Kościół powszechny Boży prawdziwy, wtenczas wziął początek swój. Bo przykazanie zaraz było dane Adamowi i Ewie, według któregoby bojaźń i wiarę swoję przed Panem Bogiem zachowywali i okazowali. Ale skoro zgrzeszyli, objawił im Pan Bóg moc czartowską i śmierć wieczną, wszakże zaraz przeciwko niéj z Boskiego miłosierdzia swojego obiecać raczył zbawienne poselstwo o nasieniu niewieścim, to jest o Christusie, iż miał Christus Messyasz przyjść, a zetrzeć głowę wężowi i zburzyć królestwo szatańskie, a nas od grzechu i niewoléj śmierci wiecznéj wybawić i na wolność wyswobodzić.

Kościół Powszechny. Genesis 3.

Którą nadzieją Adam i Ewa cieszyli nędze i niedostatki swoje z raju wygnani, jako wesołym a zbawiennym proroctwem od samego Boga podanym, o obietnicy przyścia Chrystusa Pana. A tak stąd w tych tylko dwu osobach Kościół prawdziwy powszechny naprzód się począł, czego Epiphanius doktór S. Biskup Konstantieński z Cipru, jaśnie dowodzi *contra Haereses libro* 1, *Tom.* 1.

Świadczy nam téż Pismo święte, jako Kain syn Adamów, dla nienawiści i zazdrości wrodzonéj, zabił Abela, brata rodzonego, męża cnotliwego i bogobojnego, nie dla czego inszego, jedno dla pobożności i prawdziwéj chwały Bożéj, któréj mu Kain zajźrzał, iż Pan Bóg jego ofiary, które czynił z dobytków, z owiec i z inszego bydła, wdzięcznie przyjmował, bo dym prosto ku niebu szedł, gdy ofiarę na ołtarzu zapalił. A Kain, iż był s przyrodzenia zły, bawił się rolą, a gdy téż ofiary palił z zboża, dym się zawżdy po ziemi wlókł, a stąd się téż za poduszczenim szatańskim, napiérwsze prześladowanie Kościoła Bożego powszechnego poczęło.

Genesis 4. Job 15.

O tym czytaj Philona Ant. Bibl.

Kain potym, któremu wtenczas według Philona było lat 15, zwątpiwszy w miłosierdziu Bożym, za powodem złego sumnienia, uciekł od obliczności ojca swojego Adama, na wschód słońca, gdzie z siostry swojéj Temech rzeczonéj, którą miał za żonę, spłodził syna Enoca albo Enocha, na którego imię Enochią miasto wielkie założył, i murami otoczył pod górą Libanem, o czym Berosus lib. 1, Josephus i Mojżesz prorok ś., szerzéj

Tenże Kain ziemie rozmierzał, i wszystkie rzeczy targowania i kupie wynalazł, i wagi albo na funt przedawania.

świadczą. A Philon Żyd, lib. Bibl. Ant. pisze, iż wszystkich miast siedm zbudował, których są ty imiona: Enoc, Mauli, Leed, Tehe, Jesca, Celet, Jebbat, które potop zgładził.

Kaina potym, szósty jego potomek Lamech ślepy, syn Matusaelów, zabił w łowiech strzałą s przygody, nie myśląc o tym, tylko iż za przywodem chłopca swojego, jako Josephus Żyd pisze, na źwierz mierzył, a Kain wtenczas trafił się na cel w chroście. A tak tąż śmiercią z tego świata szczedł, którą i brata Abla zgładził, bo kto mieczem wojuje, według wyroku Pana Chrystusa, od miecza ginie, a wszystkich lat swoich wykonał Kain 730.

Genesis 4. Josephus li. 1, cap. 2 Matth. 26.

Genesis 9. Caiani Heretycy.

Wszakże przedsię i Kain nalazł swoich chwalców i naśladowców za poduszczenim czartowskim, bo byli Heretykowie obrzydliwi, którzy go za Patryarchę swojego wielbili, a zwali się Kaianami, i twierdzili to, iż on słusznie Abla zabił, etc. O czym czytaj *Epiphanium lib.* 1, *Tomo* 3 *contra Caianos* 38 *Haeresim.*

Wynalezienie rzemiosł i gospodarstwa.

Kainowi zaś synowie i potomkowie jego, Lamecha ślepego synowie, wynaleźli naprzód wszystkie rzemiosła, Tubal musikę, i wszelkie instrumenta, na których grają. Jabal namioty i gospodarstwo około bydła dobytku wszelkiego i rolej. Tubalkaim kowalstwo, slosarstwo, złotnictwo, malarstwo, i wszelkie rzeczy do wojennych rinstunków i rycerskich potrzeb należące.

Noema prawnuczka Kainowa gospodyni piérwsza.

Noema zaś prawnuczka Kainowa, a córka Lamechowa, wszelkie przędze z wełny i lnu, także tkactwo, masło i sery, etc. czynić, i insze gospodarstwo domowe, żeńskie, wynalazła i wymyśliła.

Ten Lamech ślepy, szósty potomek Kainów, syn Matusaelów, miał siedmdziesiąt siedm potomków ze dwu żon, z Ady i z Sele, wszakże wszyscy powodzią wielkiego potopu, dla zbytnich złości swoich zginęli, tak, iż wszystek naród Kainów obrzydliwy do gruntu był wygładzon, w czym się pokazała napiérwsza pomsta Boża, sprawiedliwa a sroga, dla rozlania krwi niewinnéj braterskiéj, w trzecim i w czwartym pokoleniu szukając uiszczenia nieprawości.

Exod. ca. 20. *Visitans iniquitatem patrum, etc.*

Set trzeci syn Adamów

Narodził się potym Adamowi, roku od stworzenia jego 230, syn trzeci Set imieniem, na miejsce onego zabitego Abla sprawiedliwego i Kaina zabójce. Ten Set w pobożności żywot swój wiodąc, i potomki swoje Patryarchy, z których Pan Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz, według ciała poszedł, w tychże dobrych i bogobojnych obyczajach ćwiczył, i chwałę bożą prawdziwą usilnie rozmnażał i rozszerzał.

Pisze Josephus w Dawnościach Historyi Żydowskiéj, iż Adam i Set syn jego, mądrością, a biegłością spraw niebieskich objaśnieni, dwie tablice wielkie, jednę miedzianą, a drugą kamienną uczynili, na których wyryli

wolą Bożą i naukę jego i proroctwa: przez które bywa słowo Boże zachowane.

A iż też dwa słupy, jeden kamienny a drugi ceglany postawili, przeglądając to z biegów niebieskich, iż Pan Bóg miał dwiema plagami świat wszystek skarać, potopem i ogniem. Ale niewiedzieli, która plaga miała przyjść piérwéj, przeto kamienny dla tego postawili, iż jeśliby wodą Pan Bóg świat piérwéj zburzył, tedyby słup kamienny został, a jeśliby ogniem tedyby się kamienny spadał, a ceglanyby na pamiątkę i na znak dawności potomstwu został. Piszą jeszcze, iż ci dwa Patryarchowie rok albo bieg roczny, na dwanaście miesięcy porządnie rozdzielili i biegów dziwnych niebieskich i ich obrotów, naprzód z natchnienia Bożego dostąpili, a potomków swoich w tychże naukach wyćwiczyli, bo niepodobna rzecz, iżby umysł prosty ludzki tak subtelnych, wysokich i przedziwnych rzeczy, doświadczenia i wybadania mógł dostąpić, jeśliżeby ich wiadomości i uznania Pan Bóg sam nie objawił. A tak naukę słowa Bożego, wymyślenie liter do pisania, i wszystkie którekolwiek nauki, naprzód Bogu, potém Adamowi i Setowi powinniśmy przyczytać. O czém też wiele mamy świadectw u Greckich historyków, iż pismo i nauki, od Patryarchów żydowskich wszystkie są wynalezione, o czém i Herodotus pisze w księgach piątych, iż Grekowie nauki wszystkie i litery od Pheników wzięli, którzy też są z narodu żydowskiego, aczkolwiek Grekowie, według swoich zwykłych baśni, wiele przypisują swojemu Kadmusowi i inszym.

Litery i astrologia.

Herodotus lib. 5.

Berosus zaś *Lib.* 1 *Antiquitatum in ipso operis sui Exordio*, pisze dowodnie, iż Kaldejczykowie przed potopem, textem kaldejskim na kamiennych słupach przyszłe plagi wypisywali, i wyrzazywali, hamując złych ludzi obrzymów potomków Kainowych od złości, zkąd się też pismo kaldejskie znaczy być, albo piérwsze niż żydowskie, albo jedno z drugiego wynalezione. Był żyw Set Patryarcha syn Adamów lat 912, według *Tilemannum Stellam Signensem.* A gdy mu się syn Enos urodził, miał lat 105, które Bielski nie dołożywszy się Philona i inszych starych doktorów, za wszystek wiek jego poczyta. Adam też czując przyszłą śmierć swoję z objawienia Bożego, wezwawszy do siebie żony, synów, córek, i wszystkich potomków swoich, ćwiczył ich i napominał, aby pilnowali i strzegli woli Bożéj, i w bojaźni Bożéj, i w bojaźni jego trwali; przepowiedział im też dwie plagi które miały przyjść na świat, jednę przez potop, a drugą przez ogień, dla obrzydliwych złości ludzkich, a zatym zaraz dawszy wszystkim ostatnie błogosławieństwo, rozstał się s światem, wykonawszy wieku swego lat 930, przed narodzeniem Noego Patryarchy lat 126.

Enos, syn Setów, wnuk Adamów, ten też statecznie i nabożnie służył Panu Bogu, modlitwami i ofiarami ustawicznemi i w téjże pobożności synów i potomków swoich ćwiczył, których wywód genealogią, i wiek każdego z nich na Tablicy od nas z trudnością wynalezionéj potym obaczysz, aż do potomstwa Noego Patryarchy i synów jego, z których się wszystkie narody ludzkie na świecie rozkrzewiły.

Umarł Patryarcha Enos, wykonawszy lat 905. A tu insze historye hebrejskie opuszczam, których się każdy w Bibliej i Josepha w Dawnościach Żydowskich naczytać może, bo do naszego przedsięwzięcia tak dalece nie należą.

Gen. 5 et 6. Josephus Ant. Jud. lib. 1 cap. 3. Beros. lib. 1. Philo etc. Ant. Bibli.

Mamy zaś w Piśmie Ś. Mojżeszowém, i u Berosusa, Josepha i Philona etc., iż Pan Bóg świat wszystek skarał potopem, roku od stworzenia świata 1656. Bowiem każde ciało skaziło było drogę swoję na ziemi, a ty przedniejsze grzechy, które Boga srogo obraziły, Pismo wylicza, naprzód wzgardzenie Boga stworzyciela swego, swowoleństwo, cudzołóstwo, nierządne porubstwo, uciśnienie i okrucieństwo możniejszych nad cichymi, ubogimi i mniéj możnymi, dla tego Pan Bóg groził światu zatracenim przez potop, wszakże z miłosierdzia swego, niżby do tego przyszło, raczył objawić Noemu, który miał wtenczas wieku lat 500, w którym był samym dla jego pobożności ulubił sobie, aby Gigantów albo obrzymów potomków Kainowych od wszetecznych złości hamował, i napominał, aby się nawrócili, a zamierzył mu czas do budowania okrętu albo korabia, i dla nawrócenia złych ludzi od grzechów lat sto, a Josephus kładzie 120; ale się nie chcieli nawrócić, i owszem przymnażając złości do złości, naśmiewali się z Noego, iż na górze korab budował.

Noe Patryarcha do korabia wstąpił.

Przeto Noe Patryarcha, wykonawszy już wieku swego 600 lat, według objawienia Bożego, wstąpił do korabia z żoną swoją i z trzema syny: Semem, Chamem i Japhetem i z żonami ich: Titeą, Pandorą, Noelą i Noeglą, jak Berosus pisze; nabrał téż z sobą Noe wszelkich zwierząt ziemskich, i powietrznych żywiących, czystych po siedm par, a nieczystych po parze: samicę z samcem, dla potomnego rozpłodzenia, i żywności ku temu potrzebnéj naspiżował.

A tak od stworzenia świata roku 1556 miesiąca Kwietnia dnia 17, otworzyły się przepaści Oceanu głębokiego i wszystkie morza wschodnie, zachodnie, północne i miedzy ziemskie, także rzeki nagle, a bez wieści gwałtem wielkim z brzegów swoich nad ludzką nadzieję wylały, obłoki téż gwałtowny a popędliwy deszcz, i rosę kroplistą z wierzchu spuściły, tak iż 40 dni i 40 nocy bez przestanku lejąc, woda wszystek świat i wszystek naród ludzki, zwierzęta i wszelką rzecz żywiącą zatłumiła, zatopiła i zanurzyła, okrom sam Noe z swoimi był zachowan w korabiu, w którym trwał i mieszkał nad wyniosłymi skałami, pływając całe trzynaście miesięcy, bo woda w swéj mierze stała dni 150.

Korab Noego gdzie stanął.

A gdy się wierzchy gór ukazowały i woda upadała, stanął okręt w Armeniéj na górze bardzo wysokiéj, Taurus, a według Berosusa, Gordieus rzeczonéj, a według Epiphaniusa doktora ś. w Kardieńskiéj krainie na górach Ararat i Lubar nazwanych, gdzie jeszcze znaki ukazują tego korabia.

A gdy już ziemia osychała, roskazał Pan Bóg Noemu bezpiecznie wystąpić z korabia, w którym mieszkał cały rok i miesiąc. W tenże czas Pan Bóg, jakoby powtóre stworzył i postanowił nowy świat, bo naprzód błogosławił Noemu i potomkom jego, i przyrzekł mu więcéj się tak srogo nie mścić, ani złorzeczyć ziemi dla człowieka, ani świata zalewać woda-

mi, na co dał znak i potwierdzenie pokoju i przymierza i zakładu wiecznego, między sobą a człowiekiem, tęczę albo duhę na niebie rumiano-brunatną, która się i teraz zawzdy przededżdżem, i po dżdżu pospolicie na kształt duhi po wszystkich obłokach okazuje.

Postanowienie Boże z Noem.

A gdy już tak Pan Bóg przyrzekł Noemu więcéj świata potopem niezalewać, ani ludzkiego narodu wodą tak srogo gubić, przed się ty kondycye przydał, jako Philo pisze w księgach *Biblicarum Antiquitatum*, iż jeśli ludzie na ziemi mieszkający grzeszyć będą, rozsądzę ich w głodzie, albo w mieczu, albo w ogniu, albo w śmierci i morowym powietrzu i w trzęsieniu ziemi, etc. A gdy się wypełnią lata wieku, tedy odpocznie światło i zginą ciemności, i ożywię umarłych i podniosę śpiące z ziemie, i odda piekło dług swój, i zgubienie wróci część swoją, abym ja też (mówi P. Bóg) oddał każdemu według uczynków jego i według owoców wymysłów ich, dotąd ażbym sądził między duszą i ciałem, i odpocznie wiek, i zagaśnie śmierć, i piekło zawrze usta swoje etc., i będzie ziemia insza i niebo insze, mieszkanie sprawiedliwym na wieki. To tu jaśnie o sądnym dniu i zmartwychwstaniu sam Pan Bóg Noemu przepowiedzieć raczył.

Zmartwychwstanie i sądny dzień.

Dozwolił też Pan Bóg Noemu i jego potomkom mięsa zwierzęcego, albo bydlęcego i inszych potraw używać, których przed potopem ludzie nie znali, ani używali, bo jeśli się łowem bawili, tedy tylko dla skór.

Prawo na mężobójce. Genesis 9. Matth. 26.

Ustawił też Pan Bóg natenczas prawo, aby mężobójcowie byli tąż śmiercią zabijani, jaką oni inszych zabijali, z rozsądku urzędu zwierchniego, a krew rozléwających, aby także była rozlana, ponieważ człowiek na wyobrażenie Boże jest stworzony.

Noe naprzód wynalazł wino, sam się nim pierwéj upił

Zaczął też zarazem Noe, będąc sam w on czas panem wszystkiego świata, gospodarstwa rozmaite, około sprawowania ziemie i dobytku i szczepienia winnice, którym się winem sam naprzód staruszek uweselił, tak iż za martwego leżał, bez wstydu odkrywszy się, co obaczywszy Cham, syn jego średni, nie zakrył nagości ojcowskiéj, ale ukazując drugiej braciej, naśmiewał się z niego.

Cham czarownik.

Berosus pisze *lib.* 3, iż ten Cham obierał się około nauk czarnoxięskich i czarownicych, dla czego był nazwan Zoroastes, i jakoby wtenczas ojca pijanego umyślnie miał uczarować, iż potém będąc jako rzezaniec, nie mógł być do płodu sposobny.

Błogosławieństwo Noego Semowi i Japhetowi, synom cnotliwym, a przeklęctwo Chamowi.

Sem zaś i Japhet, drudzy bracia Chamowi, poruszeni miłością prawdziwą synowską, odwróciwszy wstydliwe oczy swoje, zakryli ojca swojego, którym potém ociec Noe, przecuciwszy się, za ich cnotliwe ku sobie zachowanie błogosławił, a Chamowe potomstwo przeklął, mówiąc: Rozmnóż panie Boże Sema, i rozszerz Japheta, i potomki jego na wieki, a Cham niech będzie sługą ich, z potomkami swoimi wiecznie.

Trzy urzędy trzech synów Noego.

Tamże też zaraz naznaczył trzem synom urzędy trzy i powinowactwa, aby z nich każdy w stanie, i w zawołaniu swoim zagraniczonym trwał, i żył, gdy rzekł do nich: Ty Sem módl się, ofiary odprawuj i pismem się świętym zabawiaj, jako kapłan. Ty Chamie orz rolą i inszym gospodarstwom i rzemiosłom przystojne potrzeby odprawuj, jako chłop. Ty Japhet

rządź i broń tych dwu, jako Król i szlachcic, a granice ich rozszerzaj, bo Japhet wykłada się rozszerzenie.

Łacińskim to językiem krótcéj mówiemy: *Tu Sem ora, Cham labora, Japhet rege et protege.* A tak Noe tych trzech urzędów między trzema synami uchwalenim i postanowienim, wszelką rzecz pospolitą, porządnie ugruntował, bez którego porządku żadna Monarchia, ani Królestwo stać długo nie może, gdyby ty trzy urzędy z zagraniczenia i zamierzenia stanów swoich (jako się dziś u nas dzieje z wielkim upadkiem Rzeczypospolitéj) wykracały.

Postanowienie roku

Nauczył też Noe synów i potomków swoich teologiéj, i nauki w rzeczach Boskich, jako Berosus pisze, i księgi im zostawił, w których wielkie tajemnice przyrodzonych rzeczy opisał. Nauczył ich też biegów niebieskich, i rozdzielił rok według biegu słonecznego, i dwunaście miesiąców. A z téj nauki przepowiadał im co się którego roku przytrafić miało. Potém wy-

Noe umarł.

konawszy po potopie 350, a wszystkiego wieku od narodzenia swego lat 950, rozłączył się z światem, doczekawszy wnuków i potomków swoich, i oglądawszy syny z prawnuków, i s praszczurów, których wszystkich było dwadzieścia cztéry tysiące i sto mężów dorosłych, okrom żon ich i dzieci, których drugie tyle było. Bowiem jak Berosus pisze, *lib.* 3, ustawicznie po parze dzieci się rodziło za każdém rodzeniem mężczyzna i żeńska płeć, także i ony dzieci, gdy dorosły lat godnych małżeństwa, po parze płodu z siebie razem wydawały. *Neque enim unquam Deus vel na-*

Beros. lib. 3.

tura defuit rerum necessitati, quae ad universi orbis spectat opulentiam, etc. Haec Berosus.

A synowie przed ojcami swoimi nigdy nie umierali, ale po śmierci ich na ichże miejsca z takąż płodnością następowali, okrom Abla, który nie swoją śmiercią umarł.

Aran mortuus in conspectu patris sui Thara.

A to błogosławieństwo trwało, jako Epiphanius kładzie, trzy tysiące lat trzysta trzydzieści i dwie, iż żaden syn nie szczedł z świata, tylko jeden syn Aran umarł przed obliczem ojca swego Tara, dla bałwochwalstwa, które sam wprzód dowcipem swoim wynalazł, lepiąc bałwany, obrazy,

Gen. cap. 11.

i bożki z gliny.

Były też insze potopy, które zalewały pewne części ziemie, ale nie wszystek świat zarazem, jako za Noego Patryarchy. Bo Xenophon *de Aequivocis* drugie potopy tak opisuje, i tym porządkiem liczy. Potopów (powiada) wiele było. Piérwsze zalanie ziem wodą, które trwało dziewięć miesięcy za Ogigesa dawnego. A tu podobno Noego jako poganin rozumie, bo wyżéj piérwszego Ogigesa pradziadem Ninusowym, który naród ludzki w korabiu zachował od potopu, zowie: Acz Pismo ś. świadczy, iż Noe w korabiu trwał miesięcy 13. Drugi potop był Williacki za Xiążąt Herkulesa i Promoteusza, a trwał miesiąc jeden. Trzeci dwa miesiąca trwał, za Ogigesa Ateńskiego. Czwarty w Achajej trzy miesiące. Piąty Tessalicki za Dewcaliona Króla Tessalickiego, syna Promoteuszowego, roku przed narodze-

Xenophon o potopach.

Ovid. Met. 1
Carion lib. 1

nim Chrystusa Pana 1540, według rachunku Karionowego i inszych. Którego czasu wszystka Grecya powodzią była opłynęła, tak, iż wiele

miast i zamków z ludźmi i dobytkami potopiła, okrom tych, którzy byli z królem swym Deukalionem wczas na góry uciekli. Dla czego Ovidius lib. 1 Metamorphoseos, pisze, iż w ten czas świat wszystek potopem był zgładzon dla złości ludzkich, a Deukalion z Pirhą żoną swoją, którzy tylko dwa sami byli zachowani od téj plagi, dla swéj pobożności, znowu naród ludzki rozmnożyli, a iż byli zeszłego bardzo wieku, bo Deukalion wtenczas miał lat 82, nauczyła ich Themis bogini, aby kości matki swojéj przez się miotali, z których ożywią synowie i dziewki. A tak Deukalion będąc zmyślnego rozumu, wyrozumiał ziemię być matkę, a kości jéj kamienie. Przeto który kamień przez się rzucił Deukalion, stał się mężczyzną, a który Pirha, niewiastą. *Inde, lapideum hominum genus,* a ztąd się (powiada) rozmnożył naród ludzki kamienny, zły, uporny i zatwardziały. Szósty potop był tych czasów, kiedy Paris Helenę uniósł z Lacedemonu do Trojej. Siódmy potop był, gdy zalał Pharos ziemię w Egipcie. A od potopu wszystkiego świata za Noego do narodzenia Dewkalionowego, tenże Xenophon liczy być lat 700, w czym się myli.

Wspomina też Plato *in lib. de natura*, w mieście Egipskim, które zowią Saim, gadkę Solona mędrca, z kapłanem starym Egipskim, który mu zadaje nikczemność Historyj Greckich, iż tylko jeden potop pamiętają, ponieważ potopów wiele przedtém było, mówiąc: *o Solon, Solon, Graeci pueri semper estis, nec quisquam e Graecia senex, quia iuvenis semper vobis est animus, in quo nulla cana scientia, etc.*

O ROZDZIELENIU JĘZYKÓW

Przy budowaniu wieże Babel i rozmnożeniu rozmaitych i różnych narodów od trzech synów Noego, roku po potopie 131, *według Berosusa, a od stworzenia świata, według rachunku hebrajskiego* 1787.

Rozdział wtóry.

W piątym pokoleniu, po strasznym potopie roku 131, według Berosusa, Josepha i Epiphaniusza, gdy się tak naród ludzki z trzech synów Noego, w wielką a niezliczoną wielkość rozmnożył, a wszyscy jednych prawie ust i jednego języka ludzie byli, wnet książęta i wodzowie ich, których było siedmdziesiąt i dwa starszych, ruszywszy się od góry Lubar i od granic Armieńskich z krainy Ararat rzeczonéj, położyli się wszyscy na polach Sennaar, które sobie za naroskoszniejsze obrali. A leżą ty pola i teraz pod tymże nazwiskiem w Perskiéj jednéj krainie, tam tedy naradziwszy się o budowaniu miasta i wieże, zaczęli budować w tychże polach Sennaar Kaldejskich i Assyryjskich, nad rzeką Euphrates wieże Babilon, chcąc tam stolicę główną królestwa swojego założyć, i narody insze pod moc swoję

Babilon wieża dla czego budowana.

podbić, a wierzch wieże do nieba wywyższyć, aby ztąd zwano Babilończyki być przedniejszemi w narodziech ludzkich, aby też królestwem nad wszystkiemi królestwy Babilonia była rzeczona, k temu, aby się Bogu w onéj wieży obronili, jeśliby ich chciał karać znowu potopem. Chcieli też, jako Philon *Biblicarum Antiquitatum Libro* pisze, imię i sławę wieczną uczynić sobie na ziemi, wyrywszy i napisawszy każdy z nich imiona swoje na kamieniach i na cegle upalonéj. A z tej materyej wieżę myślili budować, którejby głowa i dach nieba dosięgnąć miał. Ale to ich dziwne i harde przedsięwzięcie wniwecz obrócił Pan Bóg, jako Pismo święte świadczy, bo gdy z fundamentów wieże poczęli ku górze wywodzić, co przed tym wszyscy jednym językiem przyrodzonym ojczystym Hebrejskim, albo według niektórych Kaldejskim, od Adama piérwszego Patryarchy, jednostajnie mówili, stało się wnet, iż się im zmieniła przyrodzona mowa, a każdy z nich, inakszym językiem począł mówić, zwłaszcza siedmdziesiąt i dwa starszych książąt, którzy byli przyczyną i mistrzami około budowania onéj wieże, od których się też wtenczas z jednego języka siedmdziesiąt i dwa języków odmieniło, od tegoż czasu i rozdzielenie języków z jednego, gdy jeden drugiemu nie mógł wyrozumieć, stało się, i ona robota około babilońskiéj wieży niedokończona została, a *Epiphanius lib.* 1 *Tom.* 1, pisze, iż i wieżę Pan Bóg gwałtownemi wiatrami z fundamentów wywrócił, a synowie i potomkowie Noego, rozbiegli się różno, jedni w lewo, drudzy w prawo, każdy naród według języka u Babel odmienionego z książętami swoimi, którym był Noe patryarcha jeszcze za żywota swego świat na trzy części, jak Berosus pisze, rozdzielił, i naznaczył, to jest Asią, Afrikę i Europę. A ty są początki i wywody potomstwa i narodów rozmaitych od trzech synów Noego: Sema, Chama i Japheta, hojno rozmnożone. Sem starszy syn Noego, z którego się genealogiej Pan Chrystus i Zbawiciel nasz Bóg z wieków, człowiek w wypełnieniu czasów prawdziwy, narodził, opanował krainy na wschód słońca leżące, przy rzece Euphrates, i wszystkę Sirią wschodnią narodem swoim osadził.

Języków zamieszanie i odmienienie.

72 języki.

Semowego potomstwa osady.

POTOMSTWO SEMOWE.

Synów pięć.

Elam, starszy Semów syn, z którego mają wywód Elamitowie i Persowie, naród męstwem i monarchią sławny. Czyni też wzmiankę pokolenia narodu Elamitów Xenophon w księgach swoich, które pisze o Cirusie, który Cirus będąc monarchą Perskim i królem wszystkiego prawie w on czas świata, panował według pospolitych kronikarzów, roku od stworzenia świata 4443, a według Karionowego rachunku, który się szczyci Heliaszem, roku 3443. Elam, rozumie się według wykładu Hebreów, młodzieniec lat swoich dorastający, ztąd rozumiem i dziś Persowie, jakom się sam w Aziej będąc, uszami swomi nasłuchał, roku 1574 od narodzenia Christusa Pana, pospolicie wołają przy modlitwach swoich: „*Hałaha Elam!*" albo: „*Hałahu hali!*" to jest: *Boże* i *Hali*, albo: *Elam Patryarcho nasz!*

Persowie.

Cirus.

w czym nie wiem jeśliże Elama syna Semowego patryarchę swego wspominają, albo Halego zięcia Machometowego, który im zakon podał, bo i Turcy *Hałaha Mechmet*, a Persowie, acz mało różni od wiary Machometowéj, *Hałaha hali* wołają, wszakże to pewna, iż Persowie od Elama syna Semowego, a wnuka Noego, naród wiodą. etc.

Asur, wtóry syn Semów, rozumie się Błogosławiony, według Tilemanna Stelle, ale Remigius Antisirodeński biskup, wykłada to imie Asur Elatus, to jest wyniosły. Dla tego mówi Pan Bóg u Esajasza Proroka w dziesiątym: Rózga zapalczywości mojéj Asur. *Vel Assur, beatus, elatus, aspiciens, gradiens etc.*

Od tegoż Assirijczykowie naród wiodą, ten téż założył i zbudował miasto sławne i wielkie w Assiriej, Niniwen rzeczone, do którego ono był Jonas Prorok posłan, a wykłada się Niniwe Ninów Dom albo mieszkanie, a Ninus rozumie się syn, o czym najdziesz *Esaie* 14, *etc.* Niniwen, Assiryjczykowie, o tym téż czytaj Vola. lib. II, Strab. lib. 16 Geograph. Esaie 10 et 14

Aram trzeci syn Semów, które imie Aram rozumie się zacny i wysoki, od tego się poczęli Sirijczykowie i Damascenowie. A stołeczne miasto Sirijskie, w którém dziś Turecki Beglerbeg panuje, jest Damascus albo Damaszek, do którego ono jadąc Paweł S. był nawrócon przez ślepotę, *Acto* 9. Damascenii Sirijczykowie. Act. 9.

U Esajasza téż w siódmym napisano jest: Głowa Aramska Damascus miasto. Synowie Aramowi, jako mamy *Genesis* 10, byli czterzéj: Mes, Getter, Hus i Hul; od Messa i Getera, jako sama własność złączonych tych dwu imion brzmi, Massagetowie poszli, naród wielki i sławny, nad morzem Kaspijskim przy ujściu Wołgi rzeki, gdzie dziś Astrachańska horda, którą Moskiewski trzyma, o których Herodotus w historiej Cirusowéj i Quintus Curtius w Alexandrowéj szeroko i często piszą, także Ptolomeus i Eneas Silvius. Esai 7. Gen. 10. Massagetowie, gdzie dziś Astrachan.

Arphaxat rozumie się uzdrawiający, albo zplundrowanie i zwojowanie, czwarty syn Semów; od tego się poczęli Chaldejczykowie, a od jego zaś wnuka Hebera albo Hebra syna Salemowego, który Hierusalem założył, poszli Hebreowie, to jest pielgrzymujący. Z tegóż pokolenia poszedł Abraham, ociec i przodek wszystkich Żydów, jako czytamy w jedennastych księgach Rodzajów u Mojżesza. Chaldei. Żydowie od Abraama i Hebera. Genes. 11.

Jest tedy rzecz jawna Christusa Pana być narodzonego od Arphaxatowego pokolenia, a od Sema Noego Patriarchy pirworodnego syna. Żydowie.

Lud, to jest urodzony, piąty syn Semów, od którego niektórzy mniemają być rozmnożone narody Lidijskie w Aziéj.

POTOMSTWO CHAMOWE.

Cham, śrzedni syn Noego, opanował ty krainy, które leżą na południe w Africe, Egipt i Murzyńskie ziemie.

Chus, piérwszy jego syn, narody Murzyńskie rozmnożył w ostatnich granicach Afriki, gdzie się Nilus rzeka sławna poczyna, jako w księgach Rodzajów 1, napisano: Chus okrążył wszystkę ziemię etc., dla tego téż Genes. 2.

Ptolomeus, który wszystek świat opisał, Chusitów narody kładzie być w średnich krainach Libijskich.

Arabowie. Synowie Chusego Saba i Hewiła: od Saby poczęli się Arabowie i Sabejczykowie, których ono królowa Saba do Salomona była przyjechała słuchać mądrości jego. Od Hewile zaś niektóre narody i wyspy Indijskie, szeroko rozciągnione na zachód słońca i na południe, są rozmnożone. Nimbrot albo Nimrot, to jest: gorzki i srogi pan, którego Berosus piérwszym Saturnusem Babilońskim zowie, syn Chusów, z narodu Gigantów albo obrzymów, prawnuk Noego. Ten w Babiloniej naprzód sam tak surowo panować począł, iż przyległe w sąsiedztwie narody mocą przymusił do posłuszeństwa i złączenia wszystkich, jakoby w jednę Monarchią, albo Jedynowładztwo i w jedno ciało panowania swojego. Od tego tedy Nemrota poczęła się piérwsza Monarchia na świecie Babilońska, roku od potopu, według Berososa, 131, co i Xenophon i Pismo ś. wspomina, od tego się téż poczęły wojny, i przymuszanie wolnych narodów przez miecz i moc, pod posłuszeństwo i roskazowanie Królów. Gdyż przed tym więcéj ważyła poważność i uczciwość ojców, iż starszemu ojcowi inszy młodszy bywali posłuszni, ale potym rychło, gdy się obyczaje ludzkie mienić i pogorszywać poczęły, dla przestępstwa i zuchwalstwa ludzkiego, wnet téż starszy i możniejszy, mocą, wojną i gwałtem, królestwa i przełożeństwa wszelkie stanowić poczęli. Dla tego Pismo św. Nimrota zowie być mocnym i czerstwym łowcem przed Bogiem, a łowiec, według Doktorów ś., rozumie się: mocą i wojną przymuszający ludzi do posłuszeństwa, a co przydawa k temu: przed Bogiem, to się znaczy, iż mu Pan Bóg dodawał mocy i siły, powodzenia szczęśliwego i zwycięstwa na wojnach, w stanowieniu i ugruntowaniu przełożeństwa, i królowania nad narody pospolitymi, dla rządu, bogobojności, karności, posłuszeństwa i sprawiedliwości, który porządek być nie może bez zwierzchności, a posłuszeństwo zwierzchności bez pomocy Bożéj próżne i nietrwałe, jako mówi Daniel Prorok: iż Pan Bóg przenosi i zaś gruntuje i umacnia królestwa. A Xenophon *de aequivocis* pisze, iż Saturnusami Królów starodawnych pospolicie zwano, tych, którzy miasta wielkie i królestwa fundowali, a syny ich piérworodne Jowiszami, a córki Junonami, etc. Dla czego Berosus mówi, iż ten Nemrot, piérwszy Saturnus rzeczony, panując w Babilonie na polach Sennaar, lat 56, wywiódł wieżę z gruntu nad wysokość i wielkość gór, na znak iż tam miało być Królestwo Królestw na wieki; ale go to omyliło, bo w potomkach Nimrotowych dla przeklęctwa onego, którym był Noe Chamowe pokolenie przeklął, niedługo trwało panowanie, gdyż u Assirijczyków nowe się Królestwo i Monarchia Assirijska poczęła, przez Assura syna Semowego, który Niniuen miasto zbudował i Babilonią mocą opanował. O czym téż i Diodorus Siculus pisze.

Saba królowa, Regum 10, cap. lib. 3 2 Paralip. 9. Matt. 12. Indijskie narody. Berosus lib. 4. Antiqui. Nemrot. Piérwsza monarchia Babilońska. Wojny. Babilońska wieża. Wtóra monarchia Assirijska w Niniwen.

Mesraim, wtóry syn Chamów, opanował ty krainy, nad czyrwonym i międzyziemskim morzem przy Nilusie rzece, które potym nazwano Egiptem, od Egiptusa króla, który wygnawszy brata Danaa, królował w Egipcie lat 68. A królowie Egipscy Pharaonami, według godności króle-

Egipskie królestwo. A Pharao

wskiéj, byli potym rzeczeni, jako o tym bardzo starodawny historyk, pirwszy po Berososie, Egipski Manetan rzeczony *in lib. de regibus Egiptiorum* pisze, którego ja mam exemplarzyk.

z żydowskiego rozumie się rospraszający, odzierający etc.

Ale iż Egipskie strony Mesraim, albo Misraim, syn Chamów naprzód potomkami osadził, tedy i dziś Turcy i Arabowie Egipskie królestwo nazywają Misraim albo Misri i Misser, a Żydowie Mikraim, etc.

Jest też tam Pharos wyspa.

Synowie Mizraimowi byli: Ludim, Laabim, Phut, Enanim, Kanaan, Sidon, Het, Naphtuim, Chasluim i Phetrusim. Od Ludima tedy, pirwszego syna Mizraimowego, Lidowie i Lidijskie królestwo, w którym ono bogaty Cresus panował, w Aziéj się poczęło, a nie od Luda syna Semowego, bo z Egiptu bardzo bliskie jest żeglowanie do portu mniejszéj Aziéj, w któréj leży Lidia, k temu obyczaje Lidijskie i ubiory, bardzo się zgadzają z Egipczykami, jakom się sam tym obiema narodom przypatrzył w Kalcedonie, i w Konstantinopolu, gdy posłowie od Egipskich Beglerbeków i Afrikańskich Królików, i od Lidów u Amurata Zelimowicza Cesarza Tureckiego nowego dzisiejszego, roku 1574, po których też byli posłowie od Popiana, którzy przywieźli z sobą Rinocerusa za upominek Cesarzowi, i Król de Fessa Mauritański osobą swoją z tegoż narodu Chamowego i Mizraimowego, który téż niedawno Króla Portugalskiego Sebastiana poraził i zabił, z wielką szkodą Chrześciańską.

Lidowie i Lidia.

Roku 1574.

Rinoceros.

Laabim, wtóry syn Chamów, od którego jest nazwana Libia w Africe. Phut, od którego są rozmnożone narody Murzyńskie, nazwane Phutym w zachodniéj stronie Afriki przy Mauritaniéj, w któréj ono Jugurta waleczny panował, gdzie i dziś rzekę Phut starodawnym przezwiskiem zowią tameczni obywatele, która Mauritanią od Numidiéj dzieli. Plinius téż tę rzekę tymże imieniem zowie Phut, a Ptolomeus w opisaniu świata Phtut, ale mi się zda, iż ją Plinius lepiéj mianuje i opisuje; jest téż tam i miasto Phitis, i król Epaphus, jako u poetów czytamy, potykał się z Phaetontem, które imiona od tegoż Phuta, Mizraimowego syna, mają swoje wywody, a to imie Phut wykłada się po naszemu zawiasa, bo i Mauritania jest prawie zawiasą i ostatnią granicą ziemi przyległéj Oceanowi wielkiemu na zachód słońca; aczkolwiek na tymże Oceanie Hiszpanowie i Portugalczykowie za Mauritanią i Afriką, niewiadome przedtym ludziom i astrologom, także geographom wyspy i krainy należli przeważnym żeglowanim, które dziś nowym Światem zowiemy.

Libia.

Murzynowie

Jugurta.

Vel Phut Siriace intrepretatur Crassus, pinguis.

Jenamim albo Ananim, rozumie się pospolicie studnica i źrzódło wód; ten osiadł tę krainę w Egipcie, którą Cirenieńską zowiemy, i tam Cirene miasto założył, skąd Cygani naród swój chcą wywodzić, a ta kraina w Egipskim państwie jest najobfitsza, o któréj czytaj Salustium *de bello Jugurtino.*

Ananim.

Cirenet albo Cygani.

A *Pindarus* i *Herodotus* piszą, iż téż w téj krainie Argonautowie (z narodu onych ricerzów co do Kolchim po złote runo żeglowali) osady swoje ugruntowali byli. Ale więcéj ta kraina jest sławna dla dziwnéj studnice, którą zowią obywatele: studnicą słońca, w któréj jako *Quintus Curtius lib. 4 de gestis Alexandri Magni* pisze, w południe gdy bywa na-

Qu. Curtius lib. 4.

gwałtowniejsza, ile tam w tych upalonych krainach gorącość, woda się
Studnica słońca. stawa jako lód zimna, a gdy słońce zachodzi, tedy ciepleje, a o północy wra jako w kotle od zbytnéj gorącości, im zaś daléj idzie ku słońca wschodu, tedy chłodnieje, aż się zaś w lód prawie w południe obróci. Tamże nie daleko od téj studnice, albo źrzódła słonecznego, był on sławny kościół pogański boga Jowisza Hammona, które imie stosuje się z imieniem Chamowym (bo Egipcycy Chama Hamem, a drudzy Hamonem zwa-
Jovis Hamon. li), a stąd Cyrenejczykowie Chama, Jowiszem Hamonem nazwawszy, za Boga chwalili dziada Enamimowego swojego fundatora.

Do tegóż ono kościoła jeździł przez trudne niebespieczności drogi,
Alexander wielki. Alexander Wielki, dla odpowiedzi i porady, i pisał się potym z hardości synem tegóż boga Jowisza Hamona. O czym u Curtiusa szeroko *lib.* 4, najdziesz.

Był téż Hamon król Libijski, syn Tritonów, który był od Titanów
Beros. lib. 5. i od małżonki Rehi z królestwa do Crety wygnan, jako Berosus *lib.* 5, pisze.

Piąty syn Chamów Kanaan, to jest kupiec; ten osiadł ty krainy w Si-
Tirus i Sidon. riej nad morzem międzyziemskim, gdzie Sidon i Tyrus; a Sidonczykowie i Tirijczykowie byli nasławniejszy kupcy i żeglarze mocni na morzu, dla przyległości morza międzyziemnego.

Synowie i potomkowie Kanaanowi są wyliczeni w księgach Rodza-
Gen. cap. 10. jów: Zidon albo Sidon, syn Kananeów rozumie się łowiec, ten zbudował Sidon sławne miasto nad portem morskim, z którego miasta potym wyszedszy obywatele, gdy się w jednym gniaździe zmieścić i zgodzić nie mogli, zbudowali także nad morzem drugie miasto Tirum, niemniéj sławne. Aczkolwiek téż Berosus *lib.* 5 pisze, iż Tiras syn Japhetów, Tir za-
Beros. lib. 5. łożył. Tych potym potomkowie Tirii z Elissą, albo Didoną królową do Afriki przyżeglowawszy, Kartagenę miasto wielmożne założyli i zbudowali. Inszy synowie i potomkowie Kananeowi: Etheus, Jebuzeus, Amoreus, Geruezeus, Eueus, Araceus, Samaraeus, etc., częścią krainy nad morzem Sirijskim opanowali, częścią téż przyległości góry Libanu osiedli, a z tych się naród Kananejski różno rozpłodził, także Philistinowie, których Philon Żyd Allophilami mianuje.

Heteus syn Kananeów, zbudował miasto Hebron, od którego Hetei,
Gen. cap. 23. gdzie długo Abraam mieszkał, i potym u Heteuszowego potomka Ephrona, syna Seo, kupił miejsce do pogrzebu żenie swojéj Sarze, jako o tym mamy in Genesi, za 400 sykłów srebra.

Hierusalem. Jebuseus zaś, drugi syn Kananeów, panował w Hierusalem i w Ga-
Gabaonite. baa, od których są nazwani Gabaonite, co ono Josuego chytro ubłagali.
Josu. 15, 18. 3. Reg. 15. 4. Reg. 23. 1. Paralip. 2. 2. Parali. 16. Josu. 10 et 11 et 12 cap. Jakoż są jaśnie opisane i zamierzone granice krain, które trzymali potomkowie Kananeowi, w księgach Geneseos Moiseszowych, ale potym przez Josuego i inszych królów, są do gruntu wygładzeni, dla przeklęctwa Noego, który ono przeklął wszystko potomstwo Chamowe, iż go jako ojca nie uczcił, także téż dla bałwochwalstwa, w którym zawżdy trwali i dziś trwają, i dla nieczystych i nierządnych lubości cielesnych, i inszych złości od

Chama wrodzonych, wiele ich narodów Pan Bóg wojnami i rozmaitymi plagami wyniszczył, iszcząc i pełniąc obietnicę swoję, którą był Abraamowi, Jakóbowi, Moiżeszowi i Josuemu przyrzekł, na ich miejsce Israelity, prawdziwe chwalce swoje, potomstwo Semowe, w tamtych krainach Kananejskich dziwnym foritowanim swoim posadził i rozmnożył, o czym nam księgi Geneseos, Exodus, Josue, jaśnie świadczą. Genesis 12. Exod. 14. Deuter. 34. Josu. 13.

Tak tedy, wiedz Czytelniku miły, iż Sem z potomstwem swoim na wschód słońca w Aziej wielkiéj rozmnożył i ugruntował osady swoje, gdzie dziś jeszcze Persowie i Assiriani, acz niektórzy Tureckim jarzmem zniewoleni, szeroko panują. Num. 32 et 18

Potomek także jego drugi Asarmot, syn Jektanów, wnuk Heberów, prawnuk Sale, prasczur Arphaxatów, który był syn Semów, fundował i rozmnożył wielkie a szerokie narody Asarmoty, od swego imienia nazwane, których potym za postępkiem i odmiennością czasów Sarmatami historikowie rozmaicie mianowali. A pod tym imieniem zamykają się niektóre narody Scytijskie u historików, i naszy wszyscy przodkowie: Moskwa, Polacy, Rusacy, Litwa, Żmódź, Pomorzanie, Wołyńcy, etc., co się i Cromerowi, wielkiéj nauki i doświadczonéj biegłości historykowi, *cap.* 12, *de rebus Polonorum* podoba; o tym téż Asarmacie Josephus Antiquit. *lib.* 1 *cap.* 14, i Moises Geneseos 10 wspomina. Ale to szerzéj a dowodniéj w wywodzie narodu Ruskiego niżéj obaczysz, gdziem ja na to kilkodziesiąt Historików stosował. Asarmat. Sarmatowie Crom. c. 12. Jos. ant. c. 14 Genesis 10.

Hewilla zaś drugi praprawnuk Semów, syn tegóż Jektana, w niektórych stronach Indiej nad rzeką Ganges osiadł, które od swego imienia, także jako Asarmot Sarmati, Hewillią mianował, o czym mamy w księgach Rodzajów, gdzie mówi, iz Ganges rzeka płynie na ziemię Hewilla.

Potomkowie zaś Chamowi, trzymali przez niektóry czas ziemię Kananejską, Egipt, Etiopią, albo Murzyńskie krainy i Libią. A potomstwo Japhetowe, rosproszyło się i prawie rozsiało po wszystkiéj Aziej mniejszéj, a potym rosciągnąwszy osady swoje szeroko na północy, wiele krain w Europie, a prawie wszystkę Europę i część wielkiéj Aziéj, nie mogąc się zmieścić w małéj, opanowali, według szczęśliwego imienia ojca swojego Japheta, który się znaczy rozszerzający. A ten jest przodek nasz wszystkich Chrześcian.

O POTOMSTWIE JAPHETOWYM.

Japhet wykłada się z hebrejskiego po naszemu: rozszerzenie, albo rozszerzający i piękny, a ten był młodszy i ostateczny syn Noego, aczkolwiek Berosus pisze, iż Noe we trzech lat po potopie wyszedłszy z korabia, Jonikusa syna spłodził, któremu Jonichusowi wynalezienie nauki gwiazdarskiéj, astronomiéj i astrologiej przypisują Chaldei, i męstwo wielkie i dowcipny a ostry rozum. Jonichus zaś miał syna Kozdrona, a wnuka Subsirsadebet imieniem, króla walecznego, który jeszcze przed *Jafet dilatatus, dilatatio, pulcher, persuadens, etc.* *Subsirsadebet*, Król.

Nemrotem począł wojować, a od rzeki Eufrates aż do Edroosanu przez wszystki Indijskie krainy mocą przeszedłszy, 67 miast głównych, napierwéj przed inszymi waleczniki zburzył, i sam potomków swoich wszystkich rycerskich postępków nauczył, jako Chaldei twierdzą, ale iż tego Moises niewspomina, przeto my według dowodu Pisma świętego, wywód potomstwa Jafetowego kończyć będziem.

Gomer, consumans, consumens, vel dificiens. Gen. 10.

Miał tedy Jafet, syn Noego, synów siedm, których są ty imiona: Gomer, Magog, Madian albo Madaim, Tubal, Tiras, Jawan i Mosoch albo Mesta, według Philona. Gomer wykłada się: kończący albo ustawający, starszy syn Japhetów, od którego mają wywód Cymmeriowie, którzy potym Cymbrami są nazwani. Z tegóż Gomera i potomków jego Cymbrów, poszli Niemcy, a od Twistona króla Teutonami i Tudeskami nazwani, Gotowie także, Połowcy, Litwa, Żmódź, Lotwa, Jatwieżowie, Prussowie starzy, Kurowie, Duńczycy, Swedowie, i Philandowie, od syna tegóż Gomora Jafetowica, Togormy z tychże Cymbrów i Gotów prawdziwie a nie omylnie pewną genealogią poszli, co my niżéj na wielu miejscach pewnymi a znacznymi dowodami i miejscami ksiąg z wielu Historików przez lat kilko ustawicznych z trudnością wielką pilnie zebranymi pokażemy, dla czego tu teraz dłużéj się rzeczą bawić przestaję.

Genesis 10. *Beros. lib.* 5. *Apocal.* 20.

Magog (które imie Karion lib. 3, wykłada lud pod namiotami mieszkający, bowiem Gog rozumie się namiot albo dach), wtóry syn Jafetów, s tego mają wywód narodu Scitowie albo Tatarowie wszyscy, a s tych zaś Turcy, czego i Berosus lib. 5 poświadcza, iż Magog Azijskie królestwo fundował, gdzie dziś Turcy panują, aczkolwiek się też i od Chamowych potomków hordy ich niektóre rozmnożyły. Z tychże téż Węgrowie albo Hugrowie od rzeki Hugri albo Jugry, ktora jest w Moskiewskich dzierżawach, poszli, a przeprawiwszy się przez Wołgę rzekę, Gotów, albo Połowców nad Tanais albo Donem rzeką, i nad morzem, które zowiemy Palus Meotis, mieszkających, przodków Litewskich porazili, a potym, roku od

Węgrowie.

Christusa Pana 383, za Graciana cesarza przyciągnęli do Pannoniej z Kadiką i Kewą wodzami i xiążęty swoimi, a tak wygnawszy drugi raz Gotów z Pannoniéj i poraziwszy kilokroć na głowę wojska Rzymskie i Niemieckie z hetmany ich Macrinem i Terrikiem, opanowali mocą i osiedli Pannonią wszystkę, którą od ojczyzny swéj, z któréj wyszli, Juhariej albo Hugri rzeki, i od swego imienia Juharską i Uherską ziemią nazwali, jakoż i dziś Moskwa i Rusacy zowią ich Ugrami, Polacy Węgrami, Łacinnicy Hungarami, a sami się mianują Magierami, Turcy ich zaś zowią Madzierami, etc. Bo tamże w Scitiej niedaleko od Jugry rzeki, między Wołgą i Tanais rzekami, są pola szerokie Tatarskie, które Madzierskiemi zowią. Ci Ugrowie, po śmierci Kewy i Kadiki, wybrali potym sobie za króla onego okrutnego walecznika Atile, roku od Christusa 428, który téż, jako Litewscy niektórzy Latopiszce świadczą, Palemona z inszymi Włochy do Żmódzi i do Litewskich północnych stron, aż z Włoch zagnał wojną, o czym będzie niżéj; wszakże się ci Węgrowie z pogaństwa, jako i my, do Christusa prawdziwego Boga nawrócili, roku 980. A przeto tu teraz potomstwo Magogowe i Gogowe

Atila.

mamy rozumieć tylko Tatary i Turki, bezbożne Machometany, których też Ezechiel prorok wspomina, s północnych krain wynidź, a ostatnich czasów szeroko zburzyć Israela, to jest Kościół Boży prawdziwy, jakoż zawżdy wiernych nie przestają najeżdżać, co też prorocy inszy i Jan święty in Apocalipsi opowiedzieli, iż w ostatnim wieku świata Gog i Magog mają udręczyć Kościół Boży etc., com ja też o Turcech i ich practikach, rokoszach i postępkach opisał w osobliwych książkach wierszem lat przeszłych 1575, gdym się z Turek wrócił, którym jest tituł o Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc., w Krakowie drukowanych. Apocal. 20. Berosus lib. 5, pisze, iż Gogus w Arabiej szczęśliwéj panował.

Madain, trzeci syn Jafetów, od tego rozmnożeni i nazwani są Medowie, którzy szeroko na wschód słońca panując, dzielnością ricerską wielce słyną, jako to o nich Daniel prorok i Herodotus historyk właśnie świadczy.

Jawan albo Jon i Jaon, czwarty syn Jafetów, od tego się poczęły narody wszystki Greckie, a iż się z hebrejskiego Jawan wykłada *defraudator*, po naszemu zdradzający albo oszukujący, dla tego podobno i Grekowie zawżdy są podobni przezwiskowi i imieniowi patriarchy swojego, dla któréj przywary i sami się pod Tureckie jarzmo dostali. A tego Jawana albo Jaona Grekowie i Łacinnicy Januszem mianowali, a o dwu czołach i twarzach go malowali, jednę s przodku, drugą s tyłu, zowiąc go *Ianum bifrontem*, dla tego, iż i Grekowie i Łacinnicy wszyscy, z niego poszli, i on ich rozmnożył, a kiedy cokolwiek mieli poczynać, zawżdy tego Janusza jako Boga osobliwemi modlitwami chwalili i czcili. K temu rok od niego nowy zawżdy poczynali, nazwawszy jego imieniem pierwszy miesiąc *Januarius*. Rzymianie też kościół jego czasu wojny otwarzali, a w pokoju zawierali. Janus.

A iż poetowie Jafeta Japetum pospolicie zwali, tedy podobna rzecz iż i Ovidius lib. 1 Metamorphoseos nie inszemu Bogu, jedno synowi Japetowemu Januszowi, przypisuje stworzenie pirwszego człowieka, gdy mówi:

Terra feras coepit volucres agitabilis aer,
Sanctius his animal mentisque capacius altae
Deerat adhuc: & quod dominari in caetera posset
Natus homo est sive hunc divino semine fecit
Ille opifex rerum mundi melioris origo
Sive recens tellus, &c.
Quam satus Japaeto mistam fluvialibus undis,
Finxit in effigiem moderantum cuncta deorum
Pronaque cum spectent animalia caetera terram
Os homini sublime dedit, coelumque tueri
Jussit, & erectos ad sidera tollere vultus, &c.

Od tego też Jaona albo Jawana, syna Jafetowego, naród Grecki Jonii poszli, czego mamy gruntowniejsze świadectwo w proroctwie Danielowym, który przez to słowo Jon rozumie i zamyka wszystki Greki, bo

wywrócicielа i zburzyciela monarchiej Perskiéj, właśnie zowie królem Jawana króla greckiego i macedońskiego, który był Alexander Wielki, a ten Dariusza wielkiego monarchę poraził, i Persią i Babilonią opanował. O czym *Quintus Curtius lib.* 4 *et* 5 *de rebus Alex. Magni, et Justinus lib.* 11, *Diodorus Siculus* 11, *Herodotus* piszą szeroko. Od tego też Jaona Jonium morze Greckie zowią.

Synowie Jaonowi albo Jawanowi ci są pierwszy: Cetim, to jest bijący, od którego pewną genealogią poszli Macedonowie, czego nam jawnie dowodzą księgi Machabejskie, iż starodawna, jako też Stephanus historik i Carion lib. 1 piszą, nie zwano ich Macedonami, ale Machetim po hebrejsku, a po grecku μακέτη, a stąd zaś imię Maceton i Macedon urosło, Russacy jeszcze zowią z greckiego Makiedon i Makiedonia.

Wtóry syn Jawanów Elissa, od którego poszli Eholles w małéj Aziej, a ci są najprzedniejszy z Greków.

Trzeci Tarsus, który zbudował miasto główne w Ciliciej Tarsus rzeczone, i Ciliki rozmnożył naród asijski.

Dodanim, czwarty syn Jawanów, w Epirze Dodanejczyki rozmnożył, a z tego Epiru był on sławny krol Pirhus epirotski, który był Rzimianom silen, stąd też był i Skanderbeg Castriot, Tureckiéj mocy burzyciel: Temu Pirhusowi tak Gabriel Facenus Epitaphion u Joviussa czyni.

Epirus mihi parva quidem sed martia tellus,
Et patria & regnum & generosa bellica menti
Materies fuit, &c.

Delijunaci Epirotsci. Wenetowie ich zowią Stradioti.

Bo i teraz z tego Epiru turecki cesarz nalepsze do jezdnego boju i do harców męże miewa. Z tychże też Dodoneów obywatele Rodum insułę opanowali i wiele portów i krain Aziej, w Europie i we Włoszech, z których też są Cipriotae, Kretensowie, Kalabrowie, Siciliani, Massiliani etc., osiedli i narodami greckimi namnożyli. A tu, Czytelniku miły, obaczywszy nadawniejszą i naprawdziwszą być historią świętą Mojseszowę, który Jawana syna Jafetowego i potomki jego wyższéj mianowane, Genes. 10, dziwnie opisuje, co też najdziesz Paralipomenon 1, tam obaczysz wielki błąd historików i poetów greckich, którzy nie wiedząc coby to był za Jawan albo Jon ich przodek (bo jeszcze w on czas Pisma ś. nie byli świadomi), zmyślili sobie jakiegoś drugiego Jaona przodka, w kilku wieków po Jafecie urodzonego, z Creussij Erichteussa króla córki. A tak nie doczytanim historij świętych, acz sie na wielkie rozumy sadzili, ku swojéj hańbie dawności początków narodu swego, samiż sobie ujęli. Miechovius też nasz staruszek *Chronicorum Poloniae lib.* 1 *cap.* 1, i Wapowius podobno się także za nikczemnością grecką z drogi prawéj historiej udawszy, chcą narody Sławaków i nas Polaków od tegoż Jawana przez Helissę syna jego wywodzić, co *Cromerus acri judicio* confutuje; i niszéj też o tym w wywodzie narodu Ruskiego z pewnych dowodów naszych obaczysz.

O tym czytaj *Justinum in principio li.* 20, tam najdziesz iż prawie wszystki narody Włoskiez Greków poszły, et lib. 24.

O tym też czytaj Dialogum Platonis de natura et legibus, gdzie jeden Egipczyk Solonowi philosophowi nikczemność historij greckich na oczy wyrzuca dowodnie.

Miechovius na początku

Tubal, piąty syn Jafetów, od którego Chalibes poszli, a leży ta kraina

Chalibów w małéj Aziej, nazwana od miasta Chalibe, gdzie są sławne góry dla hojnego wykopywania kruszcu srebrnego i żelaznego, o których i Homerus pisał i Virgilius *Chalybeosque fraenos momordit, etc.* kroniki swojéj. Cromerus cap. 14. et 15.

Dla tego téż Genes. 4, wspomina Moises Tubalkaina być piérwszym kowalem i rzemieśnikiem kruszcu żelaznego. Chalibom przylegli w sąsiedztwie Iberowie aziaticcy, którzy też w swych krainach mają dosyć wszelakiego kruszczu, i tym się wszyscy bawią, stąd mają i przezwiska własne, bo Iberi wykładają się na łacińskie *Fossores*, po naszemu kopacze albo hawerze, o których Chalibach i Hiberach *Homerus im Iliadis* 2, *Apolonius in carmine Argonautico*, częstą wzmiankę czynią. Z tych też krain azijskich Iberów i Chalybów cesarz turecki za dziesięcinę barzo wiele srebra na każdy rok bierze.

Ci potym Iberowie według niektórych z xiążęciem swoim Herculessem z Aziej do Hiszpaniej przez Greckie, Adriatickie i międzyziemne morze żeglowali, gdzie Hercules słupy dwa w ciasnościach morza, które Hispanią od Mauritaniej i Afriki dzielą, postawił. A Iberowie aziaticzy obaczywszy w Hispaniej także jako w swojéj ojczyźnie bogate góry kruszcem złotym, srzebrnym i żelaznym, które Justinus lib. 44 opisuje i wysławia, tamże osiedli, a onę część Hispaniej *Iberią* od siebie mianowali. Ci potym złączywszy się z Francuzami, których w onczas Galatami i Celtami zwano, ze dwu narodów w jeden przez spólne mieszkanie złączonych i spojonych, są rzeczeni Celtiberii, jakoby rzekł *Celtae et Iberi*, co Justinus pisząc o Iberach porządnie wywodzi. Gades Herculis. Iberowie w Hispaniéj.

Livius także i Florus o częstych, a mężnych dzielnościach rycerskich Celtiberów barzo często wspomina. A tak Iberowie Asiatyczcy i Hispańscy, także Celtiberi od Tubala, syna Jafetowego, naród wiodą. Aczkolwiek Berosus lib. 5 pisze, iż Jubal fundował Celtiberów, wszakże to wszystko jedno. Osiadło potym barzo wiele narodów w Hispańskich krainach bogatych, według postępków i odmienności czasów onego wieku dawnego, gdy częste bywały gęstych narodów i rozmaitych przenoszenia z miejsca na miejsce, i spólne z krain lepszych, wcesniejszych i bogatszych uchodzenia i wybijania. Bowiem Afrikani, Arabowie, Mauritani, Kartaginenses, Rzymianie, Francy i Galli, Nortmani, potym Cymbrowie, Hunnowie, Wandalitae, Gottowie, Gepidowie, Alani, i inszy Francuscy, Niemieccy, Sławańscy i Litewscy przodkowie, często się tam o ty krainy zachodnie jako ciepłe, wcesne i bogate ubiegali, a który był naród mocniejszy, ten się tam osiedział. A tak wielka była hojność kruszcu złotego i srzebnego w Hispaniej, iż Hannibal kartagiński póki tam panował, na kożdy rok dwanaście beczek złota czystego z dochodów górnych bierał, jako to nam Pliniuszów szacunek pokazuje i Justinów. *Vide Livium et Florum ex eodem ac Justinum de rebus gestis Celtiberorum cum Romanis.* Hannibalowi dochód z Celtiberiéj.

Mosoch albo Mezech, rozumie się z hebrejskiego na łacińskie *extendens etc.* jako Tilemannus Stella wykłada, po polsku: wyciągający i rosciągający, szósty syn Jafetów, a wnuk Noego, albo od wyciągania łuku, albo rozszerzania dalekich i przedłużonych granic nazwany. A ten jest ociec i patriarcha wszystkich narodów Moskiewskich, Ruskich, Polskich, *Mosoch, extendens, attrahens, prolongans, vallans vel sagiens,* rosciągający, przedłużający, przyciąga-

jący, otaczający albo ogradzający.

Wołyńskich, Czeskich, Mazowieckich, Bulgarskich, Serbskich, Karwackich i wszystkich ogółem ile ich jest, Sławieńskiego języka z przyrodzenia używających narodów, jako o tym dosyć szerokimi pewnymi z doświadczonych i wielkiego zawołania historików, niżéj w wywodzie narodów Ruskich i Sławieńskich obaczysz. A teraz tylkośmy dla tego o Mosochu wzmiankę uczynili, aby się porządek synów Jafetowych i potomków jego nie rozrywał.

Tiras wykłada się na łacińskie *destructor*, to jest burzyciel, skażcza, i ten który budowanie psuje i rozwala, siódmy syn Japhetów. Ten trzecią krainę i naród Tracijski rozmnożył, których też niektórzy geographowie Tirigetami zowią, dziś tam ty wszystki narody Trackie Turcy opanowali. Obywatele thamesni po grecku, po turecku, po sławieńsku, a nad morzem w miastach portowych po włosku mówią. Miasta ty przedniejsze są w Traciej, którychem sam świadom, Bisantium, co dziś Constantinopole albo Czarigrod, Pera dziś Galatą zowią, Silibria, Nicopolis, Kaliopolis, Lisimachia, etc. Ty nad morzem Helespontem i Propontidem i Aegeum leżą; Andrinopole zaś nad Strimonem rzeką, nie tak wielką jako u poetów sławną, w polu leży, cztery dni jazdy od Constantinopola, miasto wielkie po górach się bardzo szeroko rozwlekło, gdzie cesarz Solthan Zelim kosztem przeważnym kościół machometański zbudował, któremu snadź, jak wszyscy sławią, i jakom sam widział, dzisiejszych wieków nie masz równego. Góry zaś w Traciej ty są sławniejsze, niektóre z nich aż pod niebo wyniosłe, Hemus, Rodope, Orbelos, Orpheuszową muzyką sławne, dziś ich pospolicie Bałchanami zowią. Zwłaszcza ku Bulgariej jadąc, jest ich dwie niedzieli bardzo złéj jazdy, ja ich będę póki dusza we mnie pamiętał. A kto tam nie był, niech sobie czyta Ptolomeusza, Plinium, ale lepiéj Caium Julium Solinum Polihistorem, capit. 16.

Traces i Tirigetae.

Strimonii grues.

Z tych gór wyjachawszy ja sam z Taranowskim w wigilią wielkiego Piątku, nocowaliśmy układszy się jeden na drugim (Bóg wie lepiéj) w małéj budzie z winnych rózg, a w wielkich śniegach.

Pisze też Berosus dowodnie i jaśnie lib. 5. iż Tiras zbudowawszy Tyrum, trzymał porty morskie i fundował Traces albo Traki od swego imienia, za panowania Bela Nemrotowego syna wtórego, króla babilońskiego. A co niektórzy, zwłaszcza Stella Tilemannus Signensis, od tegóż Tirassa syna Jafetowego, rzekę Tiras, którą Niestrem zowiemy, chce być nazwaną: tedy się i temu nie sprzeciwiam. Bo aczkolwiek rzeka Tiras albo Niestr i Dniestr (wszystko to jedno) z Ruskich się gór poczyna, daleko od Traciej, wszakże zaś w morze Czarne niedaleko od Traciej, gdziem się sam przewoził, wpada. Ale się też mnie zda, iż Włoszy *Genuenses*, którzy przed tym Taurikę, gdzie dziś Przekop i insze zamki w Wołoszech nad tą rzeką Niestrem trzymali, dla wielkiéj téj rzeki bystrości, przezwali ją Tiras, bo po włosku Tirar albo tirare, rozumie się strzelać, a ta rzeka ile gdzie między skałami, tak bystro na progach kamiennych bieży, jako strzała z łuku; ale o tym dosić.

Synowie Gomera, starszego syna Jafetowego, byli trzej: Ascanes, którego Moises Gen. 10, zowie Ascenez, Riphat i Togorma. A od Askanesa, na co się wszyscy hebraejscy wykładacze zgadzają, Niemieckie wszystki narody poszły, które pierwéj Ascanami, potym przydawszy na przód tego

mienia artikuł niemieckiej mowie zwyczajny Dieskanami, potym Dwiskonami, Twiskonami i Tewtonami, za postępkiem czasów i odmiennością mowy poczęto ich zwać, Włoszy ich i dziś Tudeskami zowią, a sami siebie językiem własnym Dejczami albo Dajczami mianują.

Berosus Babilonius lib. 4 Antiquitatum pisze, iż Janus ojciec w Europie królem sarmatskim uczynił Twiskona, który od Tanais rzeki aż do Renu panował, roku po wielkim potopie 131. Tenże Berosus lib. 5 pisze, iż Twiskon Sarmaty barzo wielkie narody fundował roku 25 panowania Saturnusa albo Nemrota króla babilońskiego, od potopu 156. O czymeśmy też napisali szerzej przy Ruskiéj Kronice, wszakże Ascenes albo Ascanes i Twiskones, jeden to był syn Gomerów, dwiema imiony przezwany.

Była też w Aziej mniejszéj kraina Askania, między Phrigią i Bitinią, niedaleko od Cimmerium Bosphorum, snadź od tego Ascenessa albo Ascaniussa nazwana.

Wspomina też Homerus Ascaniussa i krainę Ascanią *in Iliadis sub finem secundi libri,* między inszymi xiążęty, którzy byli na pomoc przyszli Trojanom przeciw Grekom, w ty słowa według versiej Eobani Hessi.

Fortibus inde Phrygum legionibus imperitarunt.
Phorcisque Ascaniusque superbae munere formae
Praeditus: Ascania procul e distante profecti
Martis amore feri iuvenes & in arma parati &c.

A iż się w on czas pospolicie rozmaite narody, z rozmaitych krain na insze miejsca przenosiły i ojczyznę odmieniały, jeden drugiego z lepszych gruntów wybijając, tedy też nie dziw, iż Ascanowie potomkowie Askanusowi przenieśli się na insze miejsce, albo szukając lepszych krain, albo od inszych wyciśnieni z ojczystych pól. Bowiem Sabelicus i Herodotus, sławnie starzy historikowie, piszą dowodnie o potomkach tego Askanessa: iż Cymbrowie potomkowie Gomerowi, z których też był rodu ten Ascanes, wygnani byli z Aziej od Aliata króla lidijskiego. Ale podobno rychléj z dobréj woléj miejsca odmieniali, a nietylko sami Cymbrowie i Askanowie albo Tuiskonowie Niemcy, ale i Sarmatowie i Getowie, Dakowie, których dziś Wołochami zowiemy, Alani Gepidowie przodkowie Litewscy, Sacae albo Sassowie i Henetowie, wszyscy z jednego narodu od Jafetowych dwu synu, jedni z Gomora, drudzy z Mosocha spłodzeni, spolną mocą złączywszy się wespół z Aziej wschodniéj ku północnym krainom ciągnąc, naprzód osiedli nad morzem, które Meotskim zowiemy, do którego Tanais rzeka albo Don z Moskiewskich stron płynąca wpada u Asophu, o którym tamesnym w on czas spólnym tych narodów mieszkaniu, Dionisius starodawny poeta greckim wierszem pięknie napisał. Który się tak na łacińskie wykłada:

Attingunt multae Maeotidos ostia gentes.
Germaniquae, Getaeque & Sarmatae, Bastarnaeque
Dacorum sedes & fortia pectora Alani.

Bastarnae nad Dnieprem byli.

Przeto tedy, jako z dawna tak i dziś ty narody społecznie mieszkają, przyległością granic złączone i spojone, jako Germani Niemcy z Gotami z Sarmatami i Bastarnami, to jest z Rusakami, z Moskwą i z Polakami, i z Alany mężnego serca, jako ich tu Dionisius pisze, przodkami Litewskimi. A dla tego podobno Berosus Twiskona królem sarmatskim od Tanais aż do Renu panującego położył, iż zawżdy Niemcy z Sławakami Sarmatami, w przyległości i w spólnym towarzystwie dla spólnych granic mieszkali. Z tychże Germanów i Twisconów i Gotów, Swiones, których dziś Swedami zowiemy, poszli, także Duńcycy, w których ziemiach i dziś lud sielski na wsiach wszystko są Getowie, albo Gepidowie, różnego języka od Niemców.

Dla czego Berosus Twiskona królem sarmatskim zowie.

Swedowie. Duńczycy.

Zawżdy też byli w przyległym sąsiectwie Sace albo Sassowie Getom, albo Sarmatom, których Ptolomeus Sasonami zowie, a Xenophon *in quinto libro institutionis Cyri* Saków Hirkanom przyległych być wspomina, a ci są właśnie Saxonowie, albo Sasowie, a Saskie krainy, i dziś widzimy być Połakom i Czechom przyległe.

Są też w tamtych krainach w Hirkaniej insze narody z Scitów, albo Tatarów, których Sagas, Sages i Sacos. Quint. Curtius zowie, których podobno Xenophon Sacas mianuje

Drudzy także z tegoż narodu Niemieckiego osiedli w tych krainach, gdzie dziś Margrabstwo stare i nowe, drudzy w Pomorskich krainach gdzie Mekelburg, Stargrad albo Starygrod, Rostok, Lubek, etc. osiedli, których Henetami zowią historicy. A tych więtsza część sławieńskiego języka używa. Plinius też Tewtonów przyległych być Cymbrom pisze, to jest Duńczykom, Prussom, i Litwie.

Titus Livi.

Drudzy zaś, jako Swewi albo Swabowie, Frankowie, Senonowie i Sassowie, nie mogąc się zmiejścić w swych krainach, ciągnęli do Galliej (którą dziś Francią zowiemy) z xiążęciem swoim Ariowistem, i tam pod Rzymiany wiele krain osiedli, a potym Octavius Augustus cesarz rzymski, dał im osady przestrone między Renem i Dunajem rzekami, aż do Menu ku Franciej, gdzie się dziś wiele xięstw i grabstw niemieckich, różnych imion namnożyło. A tak niemieckie wszystki narody od Ascenessa albo Ascanessa, który potym był Tuiskonem nazwan, syna Gomerowego, wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, początek swój mają. Którego też Ascanessa dzielność ricerską Homerus sławny poeta w Phrigiej i pod Troją, jaśnie sławi i inszy historikowie.

Ariowistus król niemiecki.

Narody Niemieckie.

Riphat, wtory syn Gomerów, wnuk Japhetów, od którego też wschodni Sarmatowie i Henetowie i narody Sławiańskie wywód mają. Josephus też pisze, iż Paphlagonowie w Azyej małéj od Riphata są rozmnożeni, między którymi też Sławacy byli Henetowie przezwiskiem, o których Apolonius in carmine Argonautico pisze po grecku, iż w Paflagoniej był wielki naród Henetów sławieńskiego języka.

Sarmatowie i Sławacy.

Homerus też *lib.* 2 *Iliados in Troianorum ducum catalogo*, tak Enety wspomina:

Principe Paphlagonum venere Pylemene turnae,
Ex Henetis, ubi multorum genus erat agrestum.

Z xiążęciem, powiada, Pylemenessem przyszły na pomoc uffy Paflagońskie z Enetów, to jest z Sarmatskiego narodu Słowaków, gdzie był

rodzaj wielki mężów prostych a cerstwych rolą się bawiących. Których i dziś więtszy rodzaj między nami Sławaki niż doctorów. A tu Homerus nastarodawniejszy poeta (który kwitnął i żył po wojnie Trojańskiéj, roku 160, i przed założeniem Rzymu także wiele lat, za czasów królowania u żydów Josaphata), pięknie się zgadza tak o Niemieckim przodku Ascanesie, jako też o Pallagonach i Henetach, których Henetów Ptolomeus nawiętszym narodem Sarmatskim i Sławieńskim być dowodzi, gdy pisze: *Sarmatarum gentes maximae Heneti.*

Homerus kiedy żył.

Ptolomeus o Sarmatach.

S tychże też Henetów, Wandalitowie on naród waleczny poszedł. Acz wszyscy ruszywszy się z Paphlagoniej ciągnęli nad Pontem Euxinem albo Czarnym morzem, aż do ujścia morza Meotis i rzeki Tanais, a potym złączywszy się z inszym potomstwem Japhetowym i Mosochowym, napełnili więtszą część krain północnych w Europie, jakoż jeszcze do tych czasów w krainach tychże potomkowie ich trzymają osady swoje, gdzie teraz Rusacy, Moskwa, Litwa, Podlaszanie, Polacy i Prusowie starzy. A i dziś morze Pruskie i Pomorskie od tych Henetów Henetickim, albo Wenedickim mianują, a narody nad tym morzem mieszkające, któregom sam dobrze świadom, Henetami, Windiszami, Rugiany, Wandaliki i Kassubami zowią. O czym czytaj Długossa i Miechowiussa lib. 1, cap. 9, fol. 12. A najdziesz, iż tam ty krainy Pomorskie i insze, które dziś Niemcy trzymają, wszystki były poddane Polakom, a Lesko trzeci, xiążę pogańskie polskie, mając dwadzieścia synów z rozmaitych nałożnic, za żywota swego tamty państwa był między nich rozdzielił, które się daleko nad morzem rosciągały, począwszy od Misniej i Westphaliej, aż do Olsaciej, Wismeriej, Duńskiego królestwa, i za Rostock, Hamborg, Brzemię, które dziś Bremen zową, Lubek etc. miasta.

Długossius lib. I fol. 10.

Wisimir miasto nad morzem, od Wissimira xiążęcia polskiego, o czym Wapowski szerzéj.

A od tych się Król Duński i Swedski Wandalskimi królami piszą, a xiążęta Niemieckie od Rugiej (która przed tym Serbią od Sławaków Serbów była rzeczona) Rzeskimi się xiążęty titułują. Bo niechaj kto jako chce rożno twierdzi i pisze, przedsię jednak Wandalitowie z Sławieńskiego a nie z Niemieckiego narodu idą. Gdyż i Carion Niemiec własny, który historią niemiecką pisząc, radby był snadź i bóstwo swemu narodowi przypisał, tak rzecz poczyna o Sławakach Cechach, którzy Bohemów Niemców s tych miejsc gdzie dziś Czeska ziemia wygnali. *Chronicorum lib.* 3 *Monarchiae* 4 *aetatis* 3.

Wandalskiego królestwa i Rzesze Niemieckiej tytuł skąd.

Illud quoquae notatu dignum est sub hoc tempus venisse primum in Germaniam Vandalos, in qua etiam hodie magnam partem habent, utpote Bohemiae regnum, quae olim Germaniae fuit, etc. To się też godzi (powiada) przypomnieć iż tego czasu, to jest roku od Christusa 433 przyszli naprzód do Niemiec Wandalowie, w któréj, to jest Niemieckiéj ziemi, mają jeszcze i dziś wielką część, to jest Bohemskie albo Czeskie królestwo, która ziemia przed tym Niemiecka była, nazwana Bohemią od Bawarów albo Bemów Niemców, a potym Wandalowie Sławacy Bohemscy (mówi Carion) nie zowią się Bohemami, ale Zeskami, (ma być Czechami) od Zeski (ma być Czecha Lechowego brata, od którego Pola-

Carion o wywodzie Wandalitów z Słowaków.

cy) xiążęcia swego imię sobie i ziemi dali. Tu widzisz, iż własny Niemiec Carion Wandality od Niemców być różne pisze.

Tegoż drugi Niemiec *Cureus Stadius in Annalibus Silesiae* o Henetach i Wandalitach Sławakach, i *Joachimus Camerarius minor* także Niemiec, *in Arithmologia Ethica* poświadczają. Też *in Decretalibus Gratiani* Concilium Triburieńskie samych Skławów, to jest Sławaków, jako ich Włoszy zowią, lud być waleczny z Węgrami wspomina. Którzy nawięcéj czasów dawnych, w zachodnych państwach chrześciańskich wojowali. Tegoż też jaśnie podpiera Doctor Tilemannus Stella Signensis, drugi Niemiec, *in Genealogia Christi de origine gentium,* gdy mówi: *Progressi autem Heneti a littore maris Euxini etc.* A ciągnąc (powiada) dalej Henetowie Sławaccy od Czarnego morza, napełnili wielką część boku północnego w Europie, i jeszcze trzymają tamty krainy, które teraz zowią Russią, Litwą (własne słowa jego) i Polską.

A gdy ci Henetowie, Sławacy, Wandalitowie, z ojczystych miejsc wygnali Hermundurów i Bojów Niemców, osiedli Bohemią, to jest Czeską ziemię, i Śląskie przyległe krainy, od tych też morze w Prusiech Venedicum zowią. Napełnili też ci Henetowie wszystkie ziemice w Illiriku, albo od Antenora trojańskiego xiążęcia po zburzeniu Trojej z Aziej nad morze Adriatickie przywiedzeni, bo też byli na pomoc Trojanom przyszli, jak się wyższej powiedziało; albo też gdy w Europie w północnych krainach się rozmnożyli, a potym na zachód słońca ciągnąc ty miejsca Ilirickie jako cieplejsze, a w wino i chleb żyźniejsze opanowali, gdzie i dziś wszystko Sławańskie narody mieszkają. Od których też Henetów Cornelius Nepos, jak Plinius lib. 6, cap. 11, wspomina Wenetów we Włoszech naród rozmnożony być się domniemawa. Także *Quintus Curtius in Hist. Alexandri Magni.* Ale *Tilemannus Stella* mówi: *Nomino autem Henetos omnes ubicunque consederunt, qui lingua polonica utuntur, etiam si dialectis diferant.* Ja powiadam tych wszistkich narodów zowię Henetami, acz gdziekolwiek osiedli, i którzykolwiek Polskiego języka używają, acz też czasem słowami niektórymi są sobie w mowie różni. A tak od Riphata wtórego syna Gomerowego wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, poszli Riphei, którzy są Sarmatowie i Henetowie. A to imię Heneti, jako w sobie brzmi rozumie się po hebrejsku tułający, jako też i Grekowie drugich zwali Nomadas, to jest, z jednych pastwisk na drugie się przenoszący. Sarmata też albo Sauromata, wykłada się wódz albo xiążę wysokości, albo pan wyższej i górnej krainy, co się rozumie o północnych stronach, bo się ku górze podnosi ziemia, idąc na północy. A jako *Miechovius lib.* 1, *cap.* 2, *fol.* 3, kładzie, *A montibus Sarmaticis elevationis poli* 49 *graduum, usquae ad mare Baltheum sive Venedicum, quod est sinus oceani Germanici* 55 *graduum et ubi mare non alluit elevatur polus* 57 *graduum et plus:* Który rachunek biegłym a dowcipnym geographom i astronomom zlecam.

Henetowie. Sławacy w Illiricu.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICYUSZA, KANONIKA ŻMODZKIEGO,

KRONIKI LITEWSKIÉJ

KSIĘGI WTORE.

Rozdział pierwszy.

AD ILLUSTRISS: ET REVERENDISSIMUM PRAESULEM

ET DOMINUM, DOMINUM MELCHIOREM DEI GRATIA

Samagitiae Episcopum pientissimum, Gedrotiorum Ducem &c.
Dominum, Mecoenatem observandissimum.

Omnibus aliis artibus ob excellentem utilitatem honestatis nomen merentibus, Historiae studium merito anteponendum, ut res ipsa, ita sapientis illius Etnici sententia (Qui eam Vitae Magistram pronunciavit) docet, Illustris & amplissime Praesul, moecenas colendissime. Quis enim verbis explicare poterit, quantum Historiae ad formanda gubernandaque imperia, & sententias in Senatu ferendas, principibus viris momenti adducant? Quandoquidem ex his cognoscunt, quibus mediis maxima quaeque imperia, ex infimo statu ad summum ascenderint, quibusque initiis iterum collabi coeperint. Ut interim hic non repetam, de iis quas singuli cujuscumque sint ordinis, ex Historia ad sapienter instituendam vitam commoditates haurire possint, & quae etiam a nobis copiose dicta sunt in praeliminari proaemio huius operis. Quod ego nemine praeeunte, & in tot saeculorum obscurissima vestrae gentis Lituanae Historia nullo Duce hactenus sese offerente imprimis agressus, votis nostris eodem qui aurem vellit & admonuit Deo aspirante, ac arduo Atlanteoque oneri Alcidem, Tuam Celsitudinem submittente, iam iam editurus sum. Quamvis:

Undique totis
Usque adeo turbatur agris: En ipse capellas
Protinus aeger ago, hanc etiam vix Tityre duco
Hic inter densas corylos, modo namque gemellos
Spem gregis, ab silice in nuda connixa reliquit.

Verum privatis aerumnis Reipub. postpositis, ut tandem Lituaniae patriae vestrae inclytae tantorum Principum, Ducum, Haeroum, Regumque ac Imperatorum feracissimae parentis origines, deductiones, gesta martia, Herculeaque bella, nova luce quam antea nunquam coecis carceribus inclusae videre poterant, gauderent, hunc librum ut caetera alia tuae amplissimae Celsitudini, inscribo, dedico, offerro, & ad perpetuam nominis immortalitatem nuncupo, defendendumque a malevolorum obtrectationibus trado. Nam haud nescius sum, cum ea quae summis ingeniis investigari antea non poterant, eruenda, publicandaque susceperim, futurum esse, ut hic meus octennis Herculesque labor, virulentos Zoilorum (quorum ego latratus vi veritatis fretus contemno) aculeos exagitet, praesertim cum nihil eiusmodi in lucem unquam prodierit, in quo invida maledicentia non invenisset quod carperet.

Jam itaque Mecoenas amplissime, & rationem otii mei iusto calculo redditam considerabis, & gentis Lituanae ac Samagiticae, ex Cymbrorum & Gotorum bellicosissimis gentibus, quae & robore animorumque vi, & amplissimis, victoriosissimisque triumphis semper claruerunt semina antiquitus iacta videbis. Tandem ex Palaemone sive P. Libone principe patricio Romano, hanc in gelidam Arcton divino quodam fato classe delato, procreatos Ausonio sanguine Duces veluti facie ad faciem intueberis, Qui vobis posteris suis amplissimam hanc reddiderunt patriam, & Kytaurorum ac Rosarum stemmata Domui quoque tuae R. Cels. Gedrotiae successive & haereditaria devolutione feliciter inseruerunt.

Quae omnia sincere, longo sudore, nec non minori sumptu nostro, & milies conferendo, legendo, ac relegendo, etiam cum laesione valetudinis & visus, ellaborata, tua Reverendissima Celsitudo innata humanitate quidquid est munusculi, immortalitati tamen nominis tuae Cels. & familiae Gedrotiorum dedicatum, clementer accipiat oro. Ovidiani illius non immemor:

Ut desint vires tamen est laudanda voluntas,
Hac ego contentos auguror esse Deos,
Haec facit, ut veniat pauper quoque gratus ad aras,
Et placeat caeso non minus agna, bove.

Interim Deum Opt. Max. oro ut tuam Reverendissimam Cels. patriae & nobis in hoc rerum omnium turbulentissimo statu, quam diutissime incolumem servet, & omnes salva libertate in vera religione vivere ac communi pace in laudem nominis sui gaudere faciat. Valeat itaque vestra Illustriss. Celsitudo felicissime, cui ego me quam humillime recommendo. Regiomonti Borussiae, Anno 1580 *Septembris* 16 *die.*

Vestrae Reverendiss. Cels.

cliens

Mattias Jacobi Osostevicius Strijkowski,
Historicus & Poeta Can. Sam.

Ukazaliśmy tu już dostatecznie i dowodnie, w których krainach Świata synowie Noego i potomkowie ich osiedli, wywiedliśmy też pewną a prawdziwą genealogią rozmaitych Narodów początki i rozmnożenia ich, Perskich, Indijskich, Armeńskich, Greckich, Włoskich, Niemieckich, Sławańskich, Tureckich, Macedońskich, i inszych z nich idących i im przyległych różnych ludzkich rodzajów, etc. Które wywody nie tylko ku tej naszej, ale ku wyrozumieniu inszych Historików, tak domowych, jako postronnych, zgodzić się bacznemu a w rozmaitym piśmie biegłemu Czytelnikowi będą mogli.

Tu zaś o Litewskim sławnym Ruskim i Żmódzkim narodzie, (o którym przed tym żaden Historik albo Kronikarz, znacznej i porządnej Historiej niepisał, ani się o to kusił, ale ani o tym myślił, skądby były pewne i dowodne początki i rozmnożenia jego) za pomocą Bożą, który sam lepiéj wie, ku temu uprzejmą chęć naszę, rzecz poczniemy, tylko łaskawego Czytelnika upomnieć się naprzód nam widzi, aby nie w gołej zaraz z wierzchu łuszczynie orzechowej, ale przegryznąwszy ją dobrze, w srzodku samego jądra smaku szukał, ponieważ tu nam trudniej było z wielką pracą tysiąc Historyków na świadectwo i na wybadanie prawdziwych wywodów przywodzić, znosić i stosować, a niż temu gotowej z rozmaitych zwierzyn i różnych pokarmów i ziół, przyprawionej potrawy używać. Przeto Latopiszczów Ruskich i Litewskich świadectwa o przyściu Włochów, z Palemonem xiążęciem w ty strony nawet zostawiwszy, teraz naprzód prostą potrawę o Cymbrach, Gepidach, Alanach i Gotach, przodkach Litewskich starodawnych, położymy.

Ptolomeus, Czytelniku miły, on napilniejszy wszystkiego świata geograph, w tych krainach, które dziś Wielkie Xięstwo Litewskie szeroko zamyka w sobie, acz przed tym szerzej zamykało, począwszy od rzeki Tanais, Dniepru, Bohu i od Czarnego morza, aż do Pruskiego, od Dźwiny do Narwie i Bogu etc., rozmaite narody kładzie, których dziś imion ani znać, ani słychać, zwłaszcza w tych stronach gdzie dziś Siewierskie, Rezańskie, Czernihowskie i insze pod Moskiewskiego panowanim Xięstwa, nad Tanais albo Donem, Wołgą i Dnieprem rzekami leżące, także gdzie Kijów, Wołyń, Podole, Podlasze, Żmódź i sama Litwa.

A naprzód tych obywatelów starodawnych Litewskich w krainach przerzeczonych kładzie: Galindy, Bodyny, Sudyny, Kariony, Amaxobity, Stabany, Sturny, Gepidy, Assuby, Wybijony, Sargaty i Ombrony, w tych stronach gdzie dziś Lublin i Brzeście Litewskie. O tym też czytaj Jodocum Decium, etc.

Plinius także naturalis Historiae lib. 4, cap. 12, lib. 6, cap. 13, lib. 11, capite 7, lib. 2, cap. 16, etc. Caius Julius Solinus Polihistor cap. 19, 20 et 23. Crantius, Strabo, Pomponius Mela in Scytia Europea lib. 2, cap. 1, ty narody w Litewskich stronach kładą: Essedony, Ewazy, Cotti Swiadectwa.

(ma być Gotty), Cimery i Cymbry, Messemany, Kostoboki, Litalany, Choatry, Roxolany, Gety, Tusagety, Newry, których nad Dnieprem Solinus kładzie, Gelony, Alany, Agatyrssy, i inszymi rozmaitymi przezwiskami ich nazywają; stąd się pokazuje, iż ty krainy Litewskie (jak to jeszcze szerzej i dowodniej czytając wyższéj obaczysz) nie jeden naród w sobie wychowały i rozmnożyły. Dla czego też w języku albo w mowie swojéj pospolitéj, wiele słów tak łacińskich jak inszych narodów, namieszanych pełno mają. Wszakże ty wszystki wyższéj mianowane narody, według samej rzeczy, i świadectwa tychże Historików, z Sarmatów od Japheta syna Noego i od Gomera Jafetowego, także od Togormy Gomerowego syna wywód mają, z Gotów i z Cymbrów narodów sławnych, z których też Niemcy inszą genealogią od Twistona albo Askana, wtorego syna Gomerowego, naród wiodą, jak się to już niżéj pokazało.

Wywód narodu Niemieckiego.

Wywód narodów od Togormy.

Od Togormy zaś, trzeciego syna Gomerowego, wnuka Jafetowego, prawnuka Noego, Gotowie waleczni, pobratymowie Cymbryscy i sąsiedzi ich Jatwiezowie, Alani, Połowcy, Pienicigowie, których był poczet s samym Togormą xiążęciem tysięcy 14,000 jak Philo pisze. A ci zaras we trzysta lat po potopie, gdy się po zamięszaniu języków u Babel wieże, w więtsze narody rozmnożyły, ciągnęli w pułnocne krainy z Assiriej, aż przyszli w ty pola, gdzie dziś Czarne i Martwe morze, które *Pontum Euxinum et Paludes Meoticas*, Historikowie zowią. Tam w tych polach długi czas mieszkając potomstwo Gomerowe i Togormowe, ciasności morza Czarnego, gdzie Palus meotica do niego wpada, Gomerium Bosphorum, a potym Kymerium po grecku i Cymerium od swego imienia mianowali, sami też potym Cymeriami, a za postępkiem czasów Cymbrami, literę *b* za *e* przemieniwszy, byli rzeczeni. Potym, gdy się tam w tych polach dla płodnego rozmnożenia zmiejscić nie mogli, rozbiegli się z różnemi wodzami w różne krainy świata, jedni ciągnęli na zachód i osiedli nad Propontidem w Azijskim brzegu, gdzie sam Pontus Euxinus morze Czarne do Helespontu morza Trackiego u Constantinopola, Galaty i Calcedonu wpada, na którym się ja morzu albo Propontu, roku 1574, żeglując od Josepha Żyda xiążęcia *de Nexia* z Cristophem Dzierskiem i z Janem Buczackim z niebespiecznością zdrowia woził. Drudzy zaś osiedli w Taurice, gdzie dziś Prekopscy Tatarowie i Mankop, także Kapha i Krim miasta sławne, drudzy do Traciey zaszli i do Daciej, gdzie dziś Wołoszy; a o tych też Cymbrach, iż byli przylegli Grekom i długie wojny z nimi toczyli, Homerus w swoich Iliadach i Apolonius *in carmine Argonautico*, także Procopius, Jornandes i inszy Greccy i Łacińscy historikowie dosić szeroko pisali.

Cymerius Bosphorus.

O tym czytaj *Christianum Cilitium Cymbrum de bello Ditmarsico.*

Ruszenie Cimbrów od jesiora Meotis.

A s tych co w Taurice byli rozmnożeni Połowcy.

Drudzy nad Tanais rzeką albo Donem i nad Wołgą w polach mieszkanie obrali. Drudzy nad Bohem rzeką, którą Ptolomeus i Solinus Hipanim zowią i nad Dnieprem, Deszną, Sosną, etc. rzekami, szeroko się rozkrzewili. A drudzy w pierwszych polach, gdzie byli wprzód osiedli, zwłaszcza starszy, którym się nie godziło powłoczyć, zostali nad Czarnym morzem i jeziorem Meotis, a ci wszyscy Gotami, Gepidami, Pewcinami,

albo Pecinigami i Połowcami, od pól i polowania, albo Polonów wojennych potym byli nazwani, którzy z Ruskimi xiążęty, jak o tym będzie niżéj, długo walczyli.

Drudzy daléj w pułnocne krainy ciągnąc, osiedli w tych miejscach, gdzie dziś Wołyń, Podole i Litwa, a drudzy nad tym morzem, które *Sinum Balticum* i *Venedicum* i Pruskim zowiemy, szeroko się położyli, gdzie dziś Philandowie, Swedowie, Lotwa, Żmódź, Kursowie, Prussowie starzy i Duńczykowie, którzy wszyscy od Japheta i Gomera syna jego jednostajnie naród wiodąc, język, albo mowę, któréj tylko jednéj po zamieszaniu języków u wieże Babel używali, w różne języki dla różności ossad i miejsc różno, jako dziś widzimy, pomieszali, wszakże zawżdy mężni i do wojny z przyrodzenia udatni wszyscy byli, co ich rycerskie dzielności (acz ich więtsza część dla niedostatku Historyków i grubości ludu zginęła) jawnie świadczą. Bo gdy długo nad tym morzem, które Prussy, Duńską, Swedską, Żmódzką, Lotewską ziemię zalewa, mieszkali, i którém ja też morze swoją własną bytnością roku przeszłego 1580 zwiedził, trafiło się, iż Ocean i odnogi jego, tak srogo były wylały, iż ty wszystki wyzszej mianowane krainy potopem nagłym morskie nawałności zalały, i ludzi wielkość z dobytkami i miasteczkami, jakie w on czas były, i z folwarkami pobrały, za czym na kilkudziesiąt mil od brzegów morskich (gdy i rzeki wsparwszy się o morze nadęte wylewać musiały), sroga powodź wszystko była splundrowała. Przeto tamtych krajów pomorskich narody: Duńczycy, Swedowie, Prussowie starzy, Gepidowie, Żmódź i Litwa, Kursowie, Lotwa albo Lotihaiłowie, obawiając się takiego drugiego potopu, i sprzykrzywszy sobie mieszkanie w tych zimnych a niepłodnych, jakom sam doświadczył, krainach nadmorskich, ruszyli się wszyscy z żonami i z dziećmi z ojczystych miejsc, szukając wcześniejszych ossad, a wszyscy, acz różnych języków, dla spólnéj drużyny jednym przezwiskiem Cymbrami mianowani byli. Historikowie wszyscy liczą ich wojska być trzysta tysięcy, krom żon i dzieci, skąd się pokazuje, iż tak wielki zbor ludzi niemógł się wyprawić z saméj Duńskiej ziemice, ale ze wszystkich okolicznych krain pomorskich wyzszej mianowanych, co i Carion przyznawa: bo Duńskiego królestwa i Holsackiego xięstwa, przy których samych dziś imie Cymbrijskie zostało, świadomiśmy dobrze, gdyż nawięcéj ośmnaście tysięcy ludzi Król Duński z swego państwa zebrać może do boju. Ale w on czas Lotwa, Żmodź, Kursowie, Gepidowie, przodkowie Litewscy, Jatwiezowie, Prussowie, Duńczycy, etc. wszyscy się jednostajnie Cymbrami od Gomera przodka, i Cimeriow Bophorów, skąd pierwej wyszli, zwali. A ciągnąc w spolnej drużynie Rzymskie Państwa uporną śmiałością i gwałtowną mocą posiadali, i cztery kroć rzymskie wojska wielkie, na głowę z hetmanami ich pobili. Jak o tym wnetże Czytelniku miły, z pewnych historików pewnymi dowodami rzecz samę obaczysz, którą teraz mało przerwać muszę, chcąc tego potopu i wylania morskiego (które Cymbrów i Gepidów przodków Litewskich i Żmodzkich, z ojczystych miejsc wygnało), świeżą naszego wieku przygodą podeprzeć.

Przyczyna wyścia do Włoch Cymbrów, Gotów i Gepidów przodków Litewskich.

Liczba Cymbrów i Gepidów 300000.

O tym czytaj *Christianum Cilicium Cymbrum in bello Ditmarsico.*

Roku od narodzenia Christusa Pana 1570, nazajutrz po Wszech Świętych w nocy, przyszła tak ciężka a niesłychana powódź morska, która nagle przypadszy zalała ziemie Pomorskie w dolnej Niemieckiej ziemi, jako ziemię Brabandską i Jezioruą, którą Selland Niemcy zowią, Holandskie i Flanderskie Xięstwa i obojętą Frizyą. A stało się to z ciężkich i długich wiatrów, dla których, acz są brzegi morskie groblami wysokimi z dawna opatrzone, aby zwykłe podniesienie morskie po odeściu długim, zaś nagle przypadwszy przez nie nieprzelewało, wszakże, iż przez całą jesień wiatr srzedni między wschodem a południem, ustawicznie srodze wiał, przegnał wodę morską od tych krain ku Angliej i Hiberniej, iż ją jako górę niejaką na sobie dzierżał, potym, gdy zaś przeciwny wiatr powstał, wielkim pędem jako z góry ona woda wstecz bieżała, która acz sama chybko szła na dół, jeszcze ją wiatr tym tężéj gnał, pędząc za nią wodę z brzegu Anglickiego, stądże tak nawałnie przypadła, że przez wszystkie groble przelawszy, wielkim je gwałtem wywróciła, a uczyniwszy sobie weszcie w równinę, zalała tamty krainy dolnej Niemieckiej ziemie, tak gwałtownie, że się nikt nie spodział, skąd śmierć nagła na ludzi i na bydło przypadła, iż w Andorfie, w Delphru, w Hercogpusu, w Merimedzie, w Mittelburgu, w Grenningu, w Roterodamie, w Amsterdamie, i w innych głównych i mniejszych miastach, tak wysoko woda wylała, że po wszystkich ulicach na czołniech jeździć musieli, a niektórych domów wyniosłych, tylko dachy były widziane, zwłaszcza tych miast, jako Delphu, Dortu, Rotterdamu, tych miast wieże tylko z spicami kościelnymi z wody wyglądały, a wsi około tych miast, z których nawiętsza żywność pochodziła, jako nalepsze masła i niderlandzkie sery, w wodzie zatonęły, z ludźmi i z bydłem, bo w równinie leżąc, nie było ucieczki nigdzie, gdyż się wszystko z morzem porównało.

Brabandia, Selandia, Holandia, Flandria, Frisia, krainy ziemie Niemieckiéj zatonęły.

Andorf, Hercogpusum, Merimed, Mittelburg, Grenningen, Amsterdam, Delph, Dort, Roterdam, etc. miasta sławne zatonęły. Roterdam ojczyzna Erasmi Roterodami.

Ziemie Holandskiej miasta i wsi nawiętsze zaginęły z ludźmi i z bydłem, abowiem miasto Rzymski wał, Deukiland wespoł i z sześcią wsi zatonęli, powiat wszystek Tolski, jako miasto Sarponnes, Świętego Marcina staw, miasto z sześcią wsi, Tegosen z siedmiąnaście wsi, Benflet, Hillernes z ośmią wsi, Sromslag, Esems, Gentones ze cztermi wsiami, Puler z Amerem i cztery wsi do gruntu zatonęły; w Grenningu mieście Frislanskim, Hetman Hispański Duca de Alba założył był twierdzą mocną, chcąc tam zamek obronny mieć, ale tak oni co tam straż dzierżeli, jako i ci co budowali, wszyscy się z budowanim tak zapadli, iż nieznać gdzie się co podziało, ale wszędy wkoło tak ludzie, jako i bydło potonęło.

I s tamtych krain wiele Holandrów tegoż roku 1570 do Polski przyszło i Niderlandów, którzy za dozwoleniem króla Augusta w Lubelskiéj ziemi i indzie osiedli, jakom sam widział.

Przetom tedy tę przygodę dla dowodu przytoczył, iż się to tak było trafiło i przodkom Litewskim, Żmódzkim, Pruskim i Gotskim, że musieli daléj wędrować dla powodzi morza, przy którym mieszkali, jak w on czas wolno było, boby pewnie tamci obywatele radzi ojczyznę przemienili, ale już dziś wszędy dobrze osiedziono, a w on czas gdzie kto chciał tam się przenosił, a naród mocniejszy, słabszy wybijał.

A Titus Livius Historyk sławny rzymski, i Lucius Julius Florus z niego opisując dzieje i sprawy postępków rzymskich, o wojnie Niemieckiej,

Cymbryskiej, albo Gotskiéj (s których Litwa z dawna prawdziwie idzie), tak mówi w księgach trzecich, w rozdziele trzecim: Cymbrowie naród północny, a z nimi Niemcy, i Tigurini od ostatnich miejsc Francuskich zbiegwszy, gdy ich ziemię Ocean potopił, nowych ossad po wszystkim świecie szukali, a będąc wygnani z Franciej i z Hispaniej, gdy do Włoch przyciągnęli, posłali posłów do obozów Sylanowych, który był Hetmanem Rzymskim, prosząc, aby lud ricerski Rzymski dał im cokolwiek ziemie, jakoby za żołd, tak iżby ręku i mocy ich według woli swej używał, ale co im (powieda) za ziemię miał dać lud Rzymski, gdyżby się s prawami rolnymi musieli sami wadzić. Odegnani tedy, czego prośbą nie mogli otrzymać, bronią umyślili dochodzić; ale ani pirwszego gwałtu Barbarskiego Silanus, ani wtorego Manilius, ani trzeciego Caepio wytrzymać mogli, wszyscy trzej hetmanowie z wojski rospłoszeni, i z obozów złupieni są; źleby było, powiada, gdyby się był Marius onego wieku nie trafił, ale się i ten, acz szczęśliwy hetman, nie śmiał z nimi zaras potkać, czekając z rzymskim wojskiem w obozie, ażby się przez długi czas ona popędliwość i gwałtowność okrutnego narodu Cymbrijskiego uśmierzyła.

A tu osobno mianuje Cymbrów, a osobno Niemców. *Ut Martius Populus R.*

Droga tam włoka.

Actum esset nisi Marius illi seculo contigisset, verba Flori.

A właśnie jako i Fabius *contra Paenos tak Marius contra Cimbros cunctando restituit rem*, którego też fortelu Moskiewski chciał zażyć z nami, roku 1580.

STADIUSOWO, PLUTARCHOWO, DECIUSOWO SWIADECTWO,

Z inszych Historików przydanim na potrzebnych miejscach, o Cymbrach, między którymi też Gepidowie Litewscy przodkowie byli.

Rozdział wtory.

Joannes Stadius in Commentario ad supplendam historiam Flori concinnato, tak pisze o Cymbrach krótką rzeczą: Cymbrowie i Niemcy z Cymbrijskiej morzem otoczonej wyspy, którą *Cymbricam Chersonesum* łacinnicy zową, gdzie dziś Królestwo Duńskie i Xięstwo Ditmarskie, Holsackie, etc. roku od założenia Rzymu 640, *secundum Tacitum de moribus Germanorum scribentem*, a przed zbawiennym narodzeniem Pana Christusowym 100 lat, zebrawszy się z sąsiady swoimi, jak tenże Tacitus i Strabo, także Kroniki Duńskie i Swedskie świadczą (z Swedami, z Gotami, z Gepidy, gdzie dziś Żmódź, Litwa i Lotwa, z Ulmigawy, gdzie dziś Prussowie, Połowcy, gdzie dziś Podole i z Wołyńczami, z Stabany, z Amaxobity, z Ombrony, z Jatwiezy, którzy na ten czas według Ptolomeusa i Josta Deciussa w tych miejscach gdzie dziś Brzeście Litewskie, Lublin i Podlasze mieszkali), ciągnęli do Illiriku, gdzie dziś ziemie Sławańskie, dla niewczasów zimna, nieurodzaju i potopu morskiego. Tam w Illiriku pod miastem Nortbeją, Curiusa Carbona rajcę rzymskiego, który na ten czas ono państwo albo prowincyą trzymał, z wojskiem porazili i pogromili, stamtąd do Franciej albo Galliej (która jeszcze na ten czas Rzymskiej

Cimbrica chersonesus.

O tym też czytaj Jostum Decium in Antiquit. Polonorum. Przodkowie Litewscy Swedscy i Duńscy naprzód do Illiriku z północy na południe i na zachód się puścili.

Carbona porazili. Do Franciej i do Hispaniej z Illiriku.

mocy nie służyła) i do Hispaniej zbrojną się ręką po onym zwycięstwie obrócili, a gdy ich Francuzowie, Hispani i Celtiberowie z ziem swych wygnali, do Włoch ciągnęli, tam potym gdy miejsca ku osadzie nie mogli u Rzymian uprosić, Juniusa Syllana hetmana rzymskiego z wojskiem porazili. A gdy trzeci raz Rzymianie przeciw im do Franciej Marka Scaurusa posłali, skoro się wojska stoczyły, pobili Włochów i Francuzów Cymbrowie i Gepidowie. Czwarty hetman rzymski Cassius Longinus na nich się oburzył, którego też Tiguryni, naród Niemiecki, towarzyszy Cymbrów mężnych, na granicy Allobrogów, którą ziemię dziś Sawojskim Xięstwem zową, między Włochy a Francią porazili i samego hetmana Cassiusa Longina i towarzysza jego Luciussa Pizona zabili i wojska rzymskie na głowę pogromili.

Do Włoch się zaś prowadząc Juniusa porazili.

Scaurusa i Francuzów zbili

Allobroges cis Rodani ripa, quae hodie est pars ducatus Sabaudiae & Delphinatus.

Wyprawili jeszcze Rzymianie piąty raz hetmanów trzech rzymskich do Franciej przeciw Cymbrom, Quintusa Cepiona, Caiussa Maniliussa i Marca Aureliussa, a iż wszyscy trzej rządzić chcieli wojskiem, gdy Cepio sobie pierwsze miejsce jako od Senatu zleczone przywłaszczał, powadzili się w Franciej dla tego i ziemię Francuzką, także wojska każdy swoje osobno na troję rozdzielili. Co słysząc Cymbrowie i Gepidowie Litewscy, złączyli się z Niemcami, z Tiguriny i z Ambrany, albo Ombrony, których Ludovicus Decius, fol. 35 o familiej Jagełowej pisząc, kładzie być s téj krainy gdzie dziś Lublin i Brzeście Litewskie, mówiąc, *statum post Ombrones, id est, Lublinensem Palatinatum &c.* Zaraz tedy uderzyli na niezgodne hetmany rzymskie Cymbrowie i Gepidowie, których wielką porażką pogromili i zwyciężyli, tak srogo, iż ośmdziesiąt tysięcy rycerstwa Rzymskiego na placu poległo, a woźnic samych i kucharzów czterdzieści tysięcy pobili i dwa obozy rzymskie Cymbrowie, Prussowie, Duńczycy, Swedowie, Niemcy, Ombrones, Podlaszanie i Gepide przodkowie Litewscy wzięli, hetmana też Marca Aureliussa poimali, i dwu synów burmistrzowskich zabili. Dla tego pospólstwo Rzymskie, które dawno na Cepiona waśń miało, za tym nowym nieszczęścim osadziło go, i winnym być skazali, tej srogiej a nigdy Rzymowi niesłychanéj poraszki, iż się niejako Hetmanowi należy, źle a nieprzystojnie sprawował. Także był do ciemnice wsadzon, gdzie i w więzieniu umarł. Trup jego na pole Gemonyskie, gdzie złoczyńców wieszano i zabijano, od kata był nagi wywleczon i dobra jego na pospolitą rzecz wzięte.

Hetmanów trzej Rzymskich na Cimbri i Gepidy.

Niezgoda a wiele Hetmanów w jednym wojsku jak rzeczsz szkodliwa.

Tymże kształtem Turcy Chrześciańskie wojska raz porazili.

Bo acz na ten czas jeszcze i Lublina i Brześcia nie było, ani o nich słychał Ptolomeus, ale jednak ty miejsca mieni być s których Ombrones wysli.

Ad scalas Gaemonias.

Przyczynę tego srogiego porażenia wojsk Rzymskich z Cepionem, Trogus Pompeius i Justinus lib. 32 świętokrajdztwo być kładą, iż był Cepio przedtym złota z jeziora Tolossanskiego wyjął, sto i dziesięć tysięcy funtów, a srebra po pięć kroć dziesięć set tysięcy pondów, które skarby utopili byli z dawna w tym jezierze Tectosagi Sławacy, za poradą Bogów swoich, bo ich byli zebrali z wojny i z łupów, o czym czytaj u Justinussa.

Wtóry raz naszy wędrują z zwycięstwem przez Francyą do Hispaniej.

A Cymbrowie i Gepide przodkowie Litewscy, po tym sławnym zwycięstwie ciągnęli przez Francią wtory raz do Hispaniej, zkąd gdy ich Celtiberowie wygnali, na zad się do Franciej wrócili, a tam się z Teutonami narodem Niemieckim i z Ambronami, którzy byli (jeśli Deciusowi

wierzymy) z Podlasza, złączyli, a uradzili i postanowili między sobą, aby Alpes góry wysokie przebywszy, Rzymu dobyli, i wszystkę Włoską ziemię, za tak szczęśliwym powodzeniem, opanowali. Tak tedy z trzemi wojskami rożno do Włoch przez góry Alpes, które są obroną Włochów, ciągnęli, po onym sławnym zwycięstwie nad Rzymiany we dwu lat. Co usłyszawszy Marius hetman rzymski, dziwną prętkością z wojskiem im zabieżał; a naprzód z Niemcami, pod samymi początkami gór w polu, które zową *Aquas Sextias*, jak Florus pisze, bitwę zwiodł tym postępkiem, iż gdy niemieckie wojsko rzekę i insze wody zasiadło, rzymskie uphy narzekały dla niedostatku wody na Mariusa hetmana, którym Marius odpowiedział: wszakeście mężowie, ono wodę macie u swych nieprzyjaciół, idźcie a weźmicie jéj sobie. Zaras tedy z chęcią wielką z krzykiem, i z zapalczywością Włoszy do Niemców, a Niemcy Teutonowie do Włochów skoczyli, i tak się potkali, iż gdy Włoszy Niemców przemogli, po zwycięstwie wodę z rzeki na poły ze krwią zmieszaną pić musieli, a więcéj krwie niż wody wypili. 150,000 tysięcy Cymbrów i Gepidów na placu poległo pierwszego i wtorego dnia, według Wellejusa. A Orosius świadczy, iż ich 200,000 tysięcy zabito, a 50,000 poimano, ledwie 3,000 ubiegło. Tewtobochus ich król, który tak był chybki, iż czterech, a czasem sześci koni zwykł był razem z konia na koń przeskakiwać, w ten czas na jednego gdy uciekał niedospiał wskoczyć, bo w pierwszym skoku poimany, a iż był wysokiej urody i strzelistego wzrostu, za osobliwy dziw był mian, bo gdy go wiedziono między inszymi znakami zwycięstwa, w pojsrzodku nad wszystkimi wyniosłego widać było.

Do Włoch ciągną znowu Cymbrowie i Gepidowie.

Bitwa z Niemcy *ad Aquas Sextias.*

Viri, inquit, estis, en illic aquas habetis.

Eaque caedes hostium fuit, ut victor Romanus de cruento flumine non plus aquae biberit quam sanguinis Barbarorum. Florus.

Liczba Niemców porażonych.

Tewtobochussa króla chybkość.

Cymbrowie z Gepidami i Ambronowie naszyńcy, którzy ciągnęli z osobnym wojskiem do Włoch, usłyszawszy o porażeniu towarzyszów swych Niemców, których w on czas Włoszy Teutonami zwali, a dziś Tudeskami, namniej nierospaczając w swojej mocy i zwycięstwie, puścili się wielką mocą prosto ku Norikowi, a potym się przez góry i skały wysokie, nad nadzieję Włochów, przeprawili, a iż była zima w ten czas, dziwuje się temu bardzo Florus historik rzymski, mówiąc: ci już (to jest Cymbrowie) ktoby, powiada, temu wierzył, zimie przez Alpes góry, które od śniegów wyzszej się podnoszą, od wierzchu gór Tridentskich do Włoch, z wielkim gwałtem burząc i paląc wciągnęli byli. Dziwowali się Włoszy, zniewieścieli, iż Cymbrowie ważyli w zimne niewczasy do nich przez wyniosłe skały ciągnąć, bo ty góry, którychem sam doznał, wielkimi nad miarę śniegami zawżdy opływają. Myśmy ich w Bułgariej roku 1575 z wielką trudnością i niebespiecznością, jadąc z Turek przebyli, tak iż nam konie co mila zdychały, a samiśmy piechotą wszyscy ile nas było, niebrakując osobami, czasem po pas brnąć w śniegu musieli, drugi czasem wpadł po szyję, ażeśmy go musieli wywłóczyć. A gdy z wierzchu z śnieżystej skały stoczyła się brełka śniegu jako pięść, niż na dół doleciała, była jak nawiększy dom, bo tak na się tocząc się śnieg brała, właśnie jako owo u nas dzieci bryłę śniegu walają, a gdy lecząc z góry ony bryły, chrosty i drzewa łamią, czasem pospolicie ludzi zabijają. Jako i Helwetowie albo Szwejce-

Cymbrowie z Gepidami do Włoch ciągną.

Gepidowie i Cymbrowie nad nadzieję Włochów zimie Alpes przebili.

Alpes góry wielkiemi śniegami srogie. Alpes w Bułgariej, które Bałchanami zowią Turcy, a Moskwa ziemnoj pojas. Sniegi z gór bryłami i kupami lecące.

Helwetowie w górach

Śniegiem wojsko francuzkie zbili.

rowie, z strony cesarza Carolussa Piątego, ras tak byli wielkie wojsko króla francuzkiego w górach włoskich pobili, śnieg tylko z wierzchu skał na nich, gdy już w śrzodek weszli, zwalając, i tak ich śnieżną bronią do gruntu porazili; nas tak Pan Bóg sam zdrowych, krom koni, wcale przeniósł. A to się nam jeszcze trafiło tydzień przed Wielkąnocą, kiedy już tam lato bywa i u nas cieplej, ale zima i śniegi w górach samych okrutne były, cóż kiedy zimie. A téj wędrówki mieliśmy dziesięć dni z Traciej przez Bulgarskie Bałchany do Dunaja Multańskiego, który tam na milę wszerz płynie pod Uruściukiem miastem i Dziurdziowem. A tom dla tego przytoczył, iż experientia wiele człowieka uczy, *non tamen poenitebit aliquando meminisse malorum,* złą przygodę, z któréj się da Bóg wywichłać serce żałosnie wspomniawszy, przymusza dla przykładu drugim wyrazić; ale ku rzeczy przedsięwziętéj pióro obrócę.

Cymbrowie znać byli z naszych stron.

Tak tedy znać, iż Cymbrowie, Gepidowie i Ombronowie, byli z naszych zimnych północnych krain, którzy to zimie przez Alpes cierpliwie niespodziani goście do Włoch brnęli. Co usłyszawszy Rzymianie, zaras Quintusa Catulussa towarzysza Mariusowego z wojskiem posłali, aby Cymbrom prześcia gór zabronił. Ale skoro wyrozumiał, iż trudno było tak wielkiemu gwałtowi nieprzyjacielskiemu odeprzeć, od Alpów na równe pola z wojskiem ustąpił, a oba brzegi Atesis rzeki pod Weroną obronnie osadził, most ku temu przez rzekę uczyniwszy, aby jego żołnierze, jeśliby ich nieprzyjaciel nagrzewał, s przeciwnego brzegu bespiecznie mogli do niego prześć. Ale nawałność i moc Cymbrów i Gepidów Catulusa z wojskiem rzymskim od Atesin rzeki odbili, iż musiał z Rzymiany uciekać, aż sam Marius natychmiast z Rzymu się przeciwko nim wyprawił, a przebywszy Padum rzekę, wojsko swoje z Catulusowym złączył. Cymbrowie też przez Atesin rzekę śmiałością barbarską brnęli bez łodzi i bez mostów, a gdy się w wodzie bystréj ani tarczami, ani rękoma oprzeć mogli, podciąwszy wielki las, gać uczynili, a tak się przeciw Włochom z krzykiem i z hukiem strasznym Cymbrowie, Cymbrowie, wrzaśliwym i krzykliwie ogromnym głosem sami powtarzając przeprawili. A jako Florus pisze, by byli tak zaraz ogromnym sturmem do Rzymu ciągnęli, w wielkimby a w wątpliwym strachu rzecz była. Ale w Weneckiej krainie, którą Stadius zowie *partem Galliae Togatae,* z zachodu Atesis, ze wschodu Adriatickim morzem, z południa Padusem, z północy Natizonem, rzekami otoczonej, położyli się Cymbrowie obozem, a ta ziemia jest nad insze włoskie krainy urodzajem, wczesnością ziemie i pogodą nieba naroskoszniejsza, w któréj naszy zlenieli, a Marius im umyślnie bitwę zwłóczył, aż się używaniem chleba i mięsa warzonego, także słodkiego wina, w roskosznéj ziemi ucieszyli i rospieścili, gdyż pospolicie żołnierzom roskoszy wadzą, bo w nich nalepszy rycerze zniewieścieją.

Rzymianie chcieli prześcia gór Cimbrom zabronić.

Catulus Atesin osadził.

Marius przez Padum się przeprawił.

Śmiałość barbarska Cymbrów.

Et si statim infesto agmine urbem petissent, grande discrimen esset.

Granice weneckie przy Lombardiej

Fortel na bardzo śmiałego i gotowego nieprzyjaciela.

Zwłoczenie, po łacinie: cunctatio.

Gepidowie i Cymbrowie na wojnę wołają.

A potym naszy mili nieopatrzni Cymbrowie i Gepidowie mnimając, iż się ich Marius boi, i tusząc jakoby już Włoską ziemię opanowali, posłali do niego kilo razów, aby się z nimi potykał, a dzień bitwy naznaczył. I złożył im nazajutrz drugiego dnia czas i miejsce potkania, jako Florus

pisze, na szerokim a równym polu, które *Claudium* zową, a Plutarchus trzeci dzień od żądania bitwy *in Mario de vitis Illustrium virorum*, być pisze, *tertio nonas Sextiles, in campo Vercelensi.*

A gdy się tak obie stronie z wielkim grzmotem i krzykiem ochotnie potkały, Marius fortelów chytrych używając, poraził Cymbrów, iż ich na placu 104,000 tysięcy poległo, a 40,000-tysiąc poimano. Włochów też trzecia część tej liczby ubitych zostało, która bitwa sroga przez cały dzień trwała.

Cymbrowie porażeni.

A to zwycięstwo, które Florus bogom przyczyta, sławne i wszystkiej monarchiej rzymskiej nawdzięczniejsze i naświętsze (gdyż wszyscy przed Cymbrami drżeli) Marius otrzymał, nie mocą, ale chytrym fortelem z zwłoczenia i z szykowania wojska swego, który fortel do dzielności jak prawy hetman przidał, naśladując w tym Hannibala, kiedy ono był Rzymian srogo *ad Cannas* poraził.

Peri psos si credere fas est Deos.

Marius fortelem Cymbrów poraził.

A tak postępował: naprzód czekał aż się w roskoszach Cymbrowie, jakom pierwej napisał, rozleżeli i zlenieli, potym dzień potkania obrał mglisty, aby na nieprzyjaciela mógł snadnie bez wieści uderzyć, ktemu wietrzny, aby im piasek od wiatru i koni wzruszony w twarz i w oczy kurzył, sobie po wietrze przystęp obrawszy, też uphy swoje szykował przeciw wschodu słońca, iż gdy mgła ku południowi upadła, a słońce się jasne roswiecieło, zaraz od łsnienia zbroj i przyłbic rzymskich zdało się Cymbrom, jakoby się niebo zapaliło, a dla odbijania błyskania i promieniów od zbroj i słonecznego blasku patrzyć na Włochów nie mogli, gdy się im trzej z jednego widzieli. A tu się każdy sprawca ludu rycerskiego, i rotmistrz nauczyć może z historiej szykowania wojska, czego dalej czytając więcéj się domaca. A gdy już tak poraził i rospłoszył Cymbrów i Gepidów Marius, niemniejszą miał wojnę z żonami ich, jako z onymi samymi, bo gdy się wozami i kolasami zewsząd mocno obwarowały, na wierzchu onego obozu stojąc, jako z baszt albo zamku jakiego mężnie się broniły, spissami, włóczniami i rozmaitymi pociskami Włochów sturmujących bijąc; a potym śmierć ich zacniejsza jeszcze była niż bitwa, bo gdy ich Włoszy nie mogli dobyć, rokowały z Mariusem samy Cymberki i Gepidanki, s których Litewki idą, przez posły podawszy mu condicie, aby je przy swych wolnościach zostawił, (patrz jak niewiasty grube wolności naprzód przestrzegały), potym aby mniszkami być mogły, według zakonu kapłaństwa pogańskiego rzymskiego, boginiej Westy, gdyż im mężów pobito, a gdy tego niemogły uprosić, w onym obozie, podawiwszy naprzód i pobiwszy wszystki dziatki swoje, aby w niewolą włoską żywo nie przyszły, samy się potym mężnie z Włochy do upadu siekły, drugie poobrzynawszy warkocze albo włosy swoje, kręciły powrozy, a samy się na drzewach i od wierzchów wozów i na dyszlach powiesiły, a drugie mężnie Włochów bijąc, a nie chcąc się dać poimać, w polu do gardła się zbić dały.

Postępek szykowania wojska Mariuszowego.

Nec minor cum uxoribus eorum pugna, quam cum ipsis fuit.

Niewiasty cymbrijskie mężnie się bronią z obozu.

Cimberki rokują z Wariussem podawszy mu condicie.

Okrutna stałość Cymberek i przeważne męstwo.

Tej dzielności podobną najdziesz Litawów ich potomków na zamku Pullenie w Żmodzi, gdy ich Niemcy dobywali, za Olgierda, iż także naśladując starych matek swych, żony swe i dziatki popalili, a sami się do

gruntu zbili, aby żywo w ręce Krzyżakom hardym nieprzyszli. O czym *Cromerus fol.* 201, *lib.* 12, *Miecho. fol.* 234, *lib.* 4 *cap.* 22, doczytasz się; ale jeszcze daleko stąd do onąd, wracam się g rzeczy.

Baeleus król cymbrijski. Baeleus król cymbryjski, mężnie przebijając uphy włoskie, na placu zabity został. Na onym pobojszczu potym s trupich kości, jak Kroniki Włoskie i Swedskie dowodzą, Masillenszowie Włoszy, płoty koło winnic czynili, a ziemia krwie i tłustości napełniona, nad zwyczaj płodna się sstała: dobry to był nawóz.

Płoty s kości.

O GOTACH, GETACH I GEPIDACH,

Przodkach Litewskich i Sławańskich,

Rozdział trzeci.

Tak tedy masz, Czytelniku miły, o powodzeniu, dzielnościach i srogim na ostatek pogromieniu mężnych Cymbrów i Gepidów, a iż w ich towarzystwie i z ich narodu Litwę, Żmódź i Lotwę być kładę, tedy tę rzecz na pewnym fundamencie prawdą historiej ugruntowaną, zakładam; jakomci to już wyższej dostatecznie podał, w wywodzie tych Cymbrów i Gotów, od Gomera Jafetowica i Togormy syna jego, których też narody Ezechiel prorok Ś. w tych stronach północnych, gdzie dziś Żmódź, Lotwa, Prussowie starzy i Litwa, jaśnie opissuje, gdy mówi w rozdziale 38: *Gomer & Togorma latera Aquilonis.*

Ezechiel 38.

A tak dzielności Cymbrów sami Niemcy sobie przywłaszczyć nie mogą, ponieważ i Livius i Florus, gdziekolwiek mówią o Cymbrach, rożno Niemców mianują: Co najdziesz u Florussa lib. 3, cap. 3, gdzie mówi: *Cimbri, Teutoni atquae Tigurini, & Ombrones vel Ambrones.* A tu Cymbrów na cele położonych masz rozumieć Swedskie, Duńskie, Lotewskie, i starych Prussów narody starożytne, także Gepidy przodki Litewskie i Żmodzkie, którzy w ostatnich kątach i brzegach Oceanu Baltickiego, który dziś Niemieckim morzem zowiemy, mieszkali, jako Florus mówi i jako ich Ptolomeus i Jul. Cesar in Comentariis opisuje; a na tę wyprawę do Illiriku, i do Włoch złączyli się byli z Niemcami, albo Teutonami jako z sąsiady i z Ambronami, których Ptolomeus i Decius w tych polach gdzie dziś Podlasze, etc. zdawna kładą. A o Gepidach przodkach Litewskich, iż byli zawżdy w sąsiedztwie i w towarzystwie tak wojennym, jako domowym z Cymbrami i z Getami, o tym wszędzie najdziesz jasniejsze nad słońce świadectwa i dowody; przeto cokolwiek Cymbrowie i Gotowie sławnego czynili, to też słusznie ma być przypisano i towarzyszom ich Gepidom.

O tym też czytaj Volateranum lib. 2 geogr.

A po tej poraszce, acz nie mała część Cymbrów, Ombronów i Teutonów albo Niemców została, wszakże się już pokrzepić nie mogli, utraciwszy tak wielką moc; przeto jedni poddawszy się Rzymianom, na granicach włoskich zostali, drudzy w niemieckich krainach i w Franciej osiedli, a drudzy, którym było trudno o ossady, nazad się do tych krain północnych, z których byli pierwej wyszli, wrócili, jako do Daniej, do Prus, do Żmodzi i do Litwy, a drudzy do jeziora Meotim i do rzeki Tanais, jako Florus pisze. A iż we Włoszech, w Franciej, i w inszych dalekich krainach walcząc, długo się włóczyli, z towarzystwem rożnych narodów, tedy też stąd za spólnością i zwyczajem rozmaitych języków, mowę swoję zmienili, bo Swedowie i Duńcycy właśni, inaczej mówią niż Niemcy, Kurlandowie także, Prussów starych ostatki, Lotwa, Litwa i Żmódź, różnych języków rożne i rozmaite słowa w mowie swojéj, jako słyszymy, mają.

Wszakże Cymbrowie, Gotowie, Gepidowie, Litwa, Żmodź, Lotwa, Swedowie, Duńczycy, jednego są narodu od Gomera i Togormy, acz językiem i obyczajami nieco jeden od drugiego różny. Jako też widzimy: wrony, gawrony, kruki, kawki, kraski, sroki, których też jest jeden, acz nieco różny pierzem i głossami, rodzaj, wszakże jednego wroniego wszyscy przyrodzenia, a gdzie gawroni lecą, tam się też kawki, krucy, wrony, między nich mieszają. Także gdy się Cymbrowie i Gotowie do Włoch wyprawowali, ciągnęli z nimi i Gepidowie, Litwa, Lotwa, Kursowie, jako jednego rodu i ziem ludzie, a Russacy zaś i Sławacy, jako sąsiedzi etc.

Niechaj już tedy o tym będzie dosyć, Czytelniku miły, a teras zasię o Gotach samych, niemniéj rycerską dzielnością sławnych narodach, rzecz przedtym poczętą umyśliłem ci skutecznie a dowodnie wywieść.

Położyłem tedy naprzód w wywodzie synów Noego i ich potomstwa, Gotów przodków Litewskich początki od Togormy syna Gomerowego a wnuka Noego, których dzielne i zacne sprawy Niemcy, Duńczycy i Swedowie (jako i Wandalitów i Cymbrów) sami sobie przypisują, w którym próżnym mniemaniu bardzo się przeciw wszystkim postronnym, naostatek i przeciw swoim własnym niemieckim historikom mylą.

Bo opuściwszy dla krótkości sławnych i dawnych historyków greckich, Procopium Cesariensem, który o wojnie Gotskiej w księgach pierwszych, wtorych i trzecich, etc., pisał, także *Agatiam Graecum & Jornandem de rebus Gaeticis, Blondum Decadis* 1, *lib.* 8, *de inclinatione Romanae Monarchiae, & eundem lib.* 1, *Decad.* 1, i *Cornelium Tacitum,* o położeniu ziem i obyczajach niemieckich, etc. *Divum Gregorium Papam, Raphaelem Volateranum lib.* 2, i inszych wiele starodawnych a wielce zawołanych historyków; tedy świeżymi ichże niemieckimi historykami, to ich mniemanie być próżne okażemy. Naprzód *Tilemannus Stella Signensis,* niemiecki teolog, opisując *origines gentium in genealogia Christi,* tak pisze o Gotach zowąc ich Getami: *Gaetas autem Gotos esse nihil dubium est, quos etsi multi in insulis maris Baltici tanquam* ἀντόχτονας *natos esse fingunt, tamen cum initia generis humani, in oriente fuerint, ut Moises testatur, consentaneum est, completum esse occidentem & septentrionem, pau-*

Agatias lib. 1 *& 2. Procopius Caesariens. lib* 1, 2 *& 3, de bello Gotico, Jornandes de rebus Gaeticis, Blondus decad.* 1, *lib.* 8 *& lib.* 1 *Dec.* 1, *Cornel. Tacitus, Divus Gregorius &c.* Gotów z Słowiańskich krain wywodzą.

latim progressis, ex oriente posteris Nohae &c, &c. A Geti (powiada), to jest Prussy stare, Litwę, Żmódź i Lotwę, być Gotami, nie jest namniej rzecz wątpliwa, których aczkolwiek wiele historików na wyspach morza Baltickiego, to jest Duńskiego, Swedskiego i Gotlandskiego, przed wieki być narodzonych zmyślają, to nie jest ku rzeczy, ponieważ początki narodu ludzkiego na wschód słońca się naprzód po potopie rozmnożyły, jako o tym Moiżesz świadczy: słuszny jest tedy dowód, iż zachodnie i pułnocne krainy po lekku a znienadzka były dopiero narodami ludzkimi napełnione, kiedy potomstwo Noego ze wschodu słońca, to jest od Babel wieże, ku zachodowi i pułnocy postępowało. To tu masz świadectwo pierwszego nielada historika i teologa niemieckiego, który Gotów nie z Niemców, ani z Swedów, ale z Getów (których Ovidius, Plinius, Ptolomeus i inszy w litewskich, w żmódzkich, w moskiewskich, prekopskich, podolskich, wołyńskich i wołoskich krainach opissują) naród być rozmnożony jawnie świadczy, a iż nie Getowie z nich, ale oni z Getów i z Gepidów poszli i Duńskie, także Swedskie wyspy w Skandaviej znienaczka osiedli.

Daléj zaś pisze: *Et facilius in arctoo latere proceserunt gentes, quia ibi non impediuntur itinera mari, ut in littore maris mediteranei,* i snadniej się powiada rozszerzyły i rosciągnęły narody ludzkie w pułnocnych krainach, gdzie dziś Litwa i Ruś, bo tam drogi nie bywają przeszkodzone morzem, jako się trafia nad brzegami morza międzyziemskiego.

Procopius Caesariensis. Procopius, też grecki historyk, Gotów także Getami zowie, *lib* 1 *et* 2, *belli Gotici.* Tenże też Procopius Gotów, Wissigotów, Wandalitów i Alanów, jednym imieniem wszystkich Sarmatami zowie, i jeden ich był naród, tylko iż powiada byli trochę różni xiążąt i wodzów swoich rozdzielenim; a iż historią pisał za czasów onych dawnych, gdy Gotowie płużyli, tedy też ich osoby, jako sam widział tak opissuje, iż są białego ciała, włosy płowe, oczy wielkie mają, jakie dziś wszystki narody Ruskie i Sławańskie widzimy. Tenże Procopius w księgach 5 pisze, iż ci Gotowie wyszli z tych miejsc, gdzie dziś Moskwa od Donu albo Tanais rzeki, a tę przyczynę kładzie, iż się (powiada) trafiło niektórym młodzieńcom zagonić za jeleniem przez rzekę Don, albo Tanais, a gdy dalej ku zachodowi bawiąc się łowami zaszli, wrócili się na zad do swcich i powiedzieli im, iż widzieli bardzo dobre i okfite pola, i role na zachód. Oni tedy ufając w mocy i broni swojéj, przyszli z wojskiem aż do Dunaja, wszędzie zwycięstwo otrzymawając, a potym z rzymskimi cesarzami przymierze wzięli, do Włoch zaś przyciągnęli, a na ostatek aż do Hispaniej przebyli: to tak Procopius.

Jakiej urody byli Gotowie.

Proco. lib. 5.

Procop. ad Istrum usquaevincendo peruenc-runt.

Spartianus in vitis Caesarum. Spartianus też w opisaniu żywotów cesarskich, Getami Gotów zowie, których 300,000 Claudius wtóry cesarz u miasta Martinopolim w Messiej, albo w Bulgariej sławieńskiej ziemi poraził.

A Volateranowi lib. 2, zdadzą się być Gotowie z narodu Cymbrów, o których Florus pisze, iż się ich ostatki po poraszce od Mariussa wrócili ad Meotidem, gdzie też dziś nie Niemców ale Sławaków między Tatarami pełno.

Też i po herbie okazują się być Getowie starzy właśnie z ruskich krain, którzy niedźwiedzicę za herb na chorągwiach i na tarczach nosili, jako o tym *Cornelius Agrippa in Arte Heraldica capite* 81 pisze, Cymbrowie zaś byka na znak mocy swojéj, a Alanowie kota, Polacy orła, Niemcy lwa za herb używali.

Herby starich Gotów i Cymbrów.

Cornelius Agrippa in arte Heral. cap. 81.

Sigismundus zaś Herbersteinius *in Commentariis rerum Moschoviticarum fol.* 114, tak pisze o Gotlandiej: *Gotlandia quoquae insula regno Daniae subiecta &c.* Gotlandia, powiada, wyspa morska królestwu Duńskiemu poddana, na tej odnodze morskiej Baltickiej leży, s której wiele ich mniemało Gotów wynidź, gdyż ta wyspa daleko ciaśniejsza jest, niźli któraby tak wielką wielkość ludzi, jako była Gotów, w sobie ogarnąć miała: nad to, jeśliby Gotowie z Skandiej, jak niektórzy wywodzą, mieli wynidź, a potym z Gotlandiej do Sweciej, tedy pewna, iż powtóre odwróciwszy przez Skandią drogę, musieliby się na zad wrócić, jeśliby chcieli do Włoch s tamtych stron jako Gotowie ciągnąć. *Quod rationi minime consentaneum est,* co się z rozumem ani z rzeczą, powiada Herberstein, bynamniej i żadnym sposobem prawdy niestosuje ani zgadza, etc. A tu masz wtore świadectwo jawne, iż Gotowie nie z Gotlandiej, ani z Scandiej, ani z Sweciej, ale z Litwy, Żmodzi i z Moskiewskich krain Meotskich i Tanajskich wyszli, jako się też to pięknie zgadza u Jowiussa *libro de legatione Moschovitarum,* z trzecim wywodem o Gotach, Demetriussa, posła moskiewskiego w Rzymie: który także Gotów większą część z Moskwy i z Zawolskich Tatarów, także z zebranéj drużyny i gminu Lotewskiego i Litewskiego wywodzi, którzy przed tysiącem i kilkiemdziesiąt lat z królem swoim Totilą, rzymskie cesarstwo i Rzym miasto prawie z gruntu byli wywrócili, etc.

Mówi: mniemało, tojest których się wiele w mniemaniu swym myliło.

Toż też Wapowski i Bielski z Herbersteinem mówią zgodnie. Tu jawnie potwierdza Herberstein iż Gotowie nie z Scandiej ani z Sweciej, ale z Ruskich i Litewskich pol, gdzie byli Połowcy wyszli. Paul. Jovius in Mosch.

Totila król gotski.

Carion zaś niemiecki czwarty kronikarz, *lib.* 3, *monar.* 4, *aetatis* 3, o Gotach pisząc, zowie ich być Niemcami z Gotlandiej wyspy, którzy, powiada, część Lotewskiej i Litewskiej ziemie osiedli, bo ty obiedwie krainie przez morze leżą przeciwko Gotlandiej. Ale w tym co mi każdy w historiach namniej biegły zezna, Carion toru ustąpił, bo Gotowie ruszywszy się s tych pol, które są za Kijowem, roku od Christusa 253, wtargnęli wielką mocą do Traciej, w wojsku trzech set tysięcy, co samże Carion lib. eod. wyższej przeciw sobie pisze. Tam wojując rzymskie państwa, w walnej bitwie Deciusa cesarza i z synem zabili, jak o tém będzie niżéj. A tu się jawnie pokazuje, iż Gotowie s tak wielkim wojskiem 300,000, krom żon i dzieci, podobniej z tych pol, gdzie dziś Moskwa, Litwa, Wołyń, Podole i Przekop albo Taurika, wyszli, a niż z Gotlandiej, jak się Carion domniemawa, ponieważ z tej wyspy, której nie masz więcej jedno ośmnaście mil na dłużą, tak wielkie wojska wybrać się nie mogły, co i Wapovius i Bielski wspominają. Bo i dziś król Duński niezbierze z niej ledwo kilko set, a nawięcej tysiąc ludu gotowego do boju, i to na gwałtowną potrzebę. A co też Carion pisze (niemogąc się z swoimi Gotami bez Litwy obyść), iżby Niemcy z Gotlandiej wyspy przyszedwszy część Litewskiej i Lotewskiej ziemie opanować mieli, a potym się Gotami nazwali,

O tym też czytaj Cromera lib. 7, et lib. 1 także Volaterranum in Gotis.

Decius cesarz od Gotów Sławaków zabit. Trzysta tysięcy Gotów.

tedy i to nie ku rzeczy, ponieważ Gotowie przed tysiącem lat trzema sty czterdziestą piącią dosyć sławni i Rzymianom ogromni byli, przed kilko wieków i przed przyściem Niemców do Lifland, którzy dopiero roku 1234 za Friderika Wtórego cesarza, a za Grzegorza 9 papieża, do Lotewskiej ziemie zakon Krzyżacki wnieśli, a potym tam ten kraj opanowali, ale Liflantami nie Gotami, (których już na ten czas moc była do gruntu prawie zgasła) byli i są nazwani. A tu widzisz nie tylko w saméj rzeczy, ale w rachunku lat, wielki szfank, od roku 2533, kiedy Gotowie byli męstwem sławni, aż do roku 1234, kiedy się Niemcy do Lifland wniesli. Z Litewskich tedy krain i z Moskiewskich, także z Wołyńskich, Gotowie poszli, a nie z Gotlandiej insułki, aczkolwiek też Duńczyków, Swedów, Cymbrów i Niemców nad morzem Pruskim i na jego wyspach rozmnożonych, w spolnej drużynie mieli, którzy wszyscy Gotami, Getami, Gepidami i Cymbrami, acz z różnych narodów zgromadzeni, jednostajnie byli mianowani, czego i sam przeciw sobie Carion poświadcza, mówiąc: *Non unius autem populi appelatione censentur Gothi, Vandali, Rugiani, Hunni, &c.* Ale nie jednego ludu mamy rozumieć Gotów, bo tymże imieniem rozumieją się Wandalitowie (naród Sławański), Rugianowie, Hunnowie, z których Węgrzy, Gepidowie, z których Litwa, Żmódź i Lotwa, etc.

Carion już na drogę prawą przyszedł.

Pisze też Carion, iż Gotów część w Aziej nad Pontem i Propontidem około Constantinopola krain kilka osiedli, drudzy w Traciej i Węgrzech zostali, dziś też jeszcze (powiada Carion) sławią, iż w Taurice albo w Przekopie, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, Gotowie mieszkają, którzy języka niemieckiego używają i Gotami się zowią: póty Carion.

Słowa Carionowe.

Alem ja sam był w tych wszystkich krainach, i w Traciej niedawno roku 1574 i około Constantinopola, wszędziem świadom dobrze, a tamem żadnych Gotów, niemieckiego języka używających, niewidział, anim o nich słychał. Sławaków tam naszych przodków wszędzie pełno w Tracijskich i w Bulgarskich ziemiach szeroko między Bałchanami górami mieszkających, także w Taurice albo Prekopie są ostanki Gotów albo Getów Litewskich i Roxolańskich, Ruskich przodków, którzy sławieńskim językiem (nie niemieckim) mówią, a bydło albo czabany w polach passą, a zowią się dziś Besarabami, Tatami, Sławakami i Serbami, nie Gotami, ani Niemcami, których tam nieujrzysz, iżby między Tatarami i Turkami ossady mieli. Ponieważ u nich nad niemiecki niemasz narodu mierżeńszego, com własnym okiem wszystko widział, i każdyć to powie tamtych krajów świadomy.

Bałchany góry wysokie, które geographowie Rodopeos et Hemum zowią. O tym też czytaj Cromera lib. 7, Długossa i Miechowiussa lib. 3.

Potym Jodocus Ludovicus Decius, Niemiec, świeży historik naszego wieku, opisując *vetustates Polonorum, Jagellonum familiam, & Sigismundi Regis tempora,* szeroko i dowodnie, tak o Gotach rzecz czyni, wywodząc ich naród s tych krain, gdzie dziś Ruś, Litwa i Polskie krainy. *Undecunquae autem orta gens illa fuerit &c.* Ale skądby się kolwiek począł naród Gotów, mało nam po długich wywodach, ponieważ (powiada) żadnego narodu pod niebem niemasz, któryby się słuszniej i przystojniej dzielnościami Gotów sławnych, mógł zdobyć i wielbić, jako ty narody, które

Słowa Deciusowe.

są położone w pułnocnych Sarmaciej Europskiej krainach, s których byli starzy Gitonowie, Getonowie albo Gepidowie nad morzem Wenedickim, które dziś Kurskim, Żmódzkim, Pruskim i Liflandskim zowiemy, przodkowie Żmódzcy i Litewscy, s tychże też byli Getae i Dakowie na południe leżący, gdzie dziś Wołyń, Podole, i Wołoszy. Ciż Gotowie, iż w tych wszystkich krainach mieszkali, gdzie morze albo jezioro Meotis do Pontu Euxinu wpada, i nad rzeką Donem albo Tanais, także gdzie dziś Zawolscy i Przekopscy Tatarowie, i Rusacy Moskiewscy, świadczą nam o tym wszyscy historikowie. A tak, powiada tenże Decius, Gotowie był naród z Sarmaciej Europskiej, i s tych wyższéj pomienionych krain zawżdy się wyprawowali wojować rzymskie państwa. Tak tedy Gotowie przez wiele czasów przy Rusi w polach mieszkali, a Połowcami od pol albo polowania i od polonów byli nazwani, a za cesarza Augusta przed narodzenim Christusa Pana, Gotowie s tych pol, gdzie my dziś mieszkamy, ruszywszy się, rzymskie państwa najeżdżać poczęli. Lucullus hetman rzymski wyparł ich z Misiej, ale potym dwu hetmanów rzymskich Oppiusa Sabina i Cornelium Fuscum, obudwu z legiami i z wojskami rzymskimi pobili, z Antoniusem też Caracallą i Antoniussami dwiema *Probo & Vero*, i z inszymi hetmanami rzymskimi częste bitwy zwodzili. O czym Orosius sławny i wiary godny historik lib. 7, cap. 7 et lib. 7, cap. 9 etc. dostatecznie pisze. Także z Filipem, cesarzem pirwszym chrześciańskim, roku 247 od zbawiennego narodzenia Christusa Pana wojnę toczyli, Tracią i Missią, mając wojska trzysta tysięcy, zburzyli, Deciusa kilo kroć porazili, na ostatek go i s synem roku 253 zabili, jak się o tym wyższéj przypomniało.

Jam sam nad tym morzem do Królewca trzy dni jachał z Żmodzi.

O tym też czytaj Długosa, Miechoviusa i Cromera lib. 7. etc.

Gotowie, Połowcowie.

Dzielności Gotów Sławaków.

O tym też czytaj *Suetonium in Augusto, Dionem Cassium, Procopium, Pausaniam in Aticis &c.*

Missia, dziś Bulgaria.

Potym gdy Valeriana cesarza, Sapores król perski poimał, i w tak go srogiej niewolej chował, iż po jego grzbiecie (miasto stołka) na koń wsiadał, znowu Gotowie roku 260, z inszymi narodami Sarmatskimi, jako z Moskwą, z Rusaki, z Litwą, z Lotwą, z Żmodzią, Wołyńczami etc., zebrawszy wielkie wojska, wodą i ziemią do Aziej ciągnęli, Bitinią zburzyli, Nicomedią nad morzem do gruntu prawie wywrócili, i on wielmi sławny Diany w Ephezie kościół pogański, od wszystkiej Aziej kosztem przeważnym budowany, złupili i spalili. Także Macedonią i Tracią splundrowali, a od tych czasów ja rozumiem sławieńskiego języka narody być w tamtych krainach rozmnożone, w których i dziś szeroko mieszkają, jakom sam widział. Potym ich *Flavius Claudius* cesarz w Macedoniej i w Węgrzech, prawie na głowę poraził, bo ich trzysta tysięcy na placu z poimanymi zginęło, i dwa tysiąca galer albo okrętów armaty wodnej, na morzu Greckim, tenże cesarz im odjął, roku 270 od Christusa Pana, o czym tenże Jodocus Decius i Carion *lib.* 3, *Monar.* 4, *Aetatis* 3, i inszy świadczą. Potym gdy lat kilkodziesiąt w pokoju po tej porażce Gotowie siedzieli, znowu się roku 368, Rzymianom z mocy wybili. Lupicina i Maxima hetmanów ich z wojskami pobili, Missią i Tracią posiedli, Valensa cesarza pod Constantinopolem porazili, i samego żywo poimawszy spalili, Constantinopole oblegli i wołoszcy okoliczne wypalili, aż ich cesarzowa

Bitinia któréjjest główne miasto Brussa, dziś Turcy Brussą zowią, od Prusse króla, u którego Annibal był zbiegiem.

Gotowie na ziemi i na wodzie porażeni roku 270 i 273.

Zwycięstwa Gotów roku 381.

Valenszowa wdowa, darami i pieniędzmi przejednała, iż od Constantynopola odciągnęli, jak Carion pisze i Jostus.

Gotowie porażeni.

Potym ich Teodosius cesarz, roku 383 u Constantinopola poraził, i z Traciej wygnał. A tych też czasów Hieronim, Augustin i Ambrosius

Doctorowie święci. Pellagius heretik.

doktorowie święci, kwitnęli, i Pellagius heretik wichrował w Angliej, którego Augustin święty Pismem Św. przekonał. Potym za Arcadiusa i Honoriusa, cesarzów synów Teodosiuszowych, roku od Christusa Pana 405, od stworzenia świata 4349, a od założenia Rzymu 1157, znowu Gotowie z Radagostem królem swoim do Włoskich krain wtargnęli, których było dwieście tysięcy, a tych Stilico poraził w ciasnościach gornych, niedaleko od Florenciej u Apenninu, tamże i Radagost król ich poległ; a to imię Radagost albo Radogost znać, iż jest własne sławieńskie, jakoby rzekł Radgościom, bo Radogost i Dobrogost, pospolite są starych Sławaków nazwiska. Ale się tej poraszki i śmierci Radogostowej Alarik, drugi król gotski, pomścił znacznie, i Rzym miasto, głowę i panią wszystkiego świata, wziął i opanował roku 412 od Christusa, a od założenia Rzymu przez Romulussa 1164. Kościelnych rzeczy zakazał ruszać Alaryk krol, ale całe trzy dni miasto srogo plundrowali Gotowie, potym Kampanią, Brucią i Lukanią krainy zwojowali, za Honoriussa cesarza. O czym czytaj *Claudium Claudianum in Stillicone & Honorio*, który też Gotów albo Getów z tych pol, gdzie dziś Russacy, Podolanie i Bulgarowie nad Dunajem, wywodzi. Tamże wojenny senat Alarika króla opissuje w ty słowa:

O tym też najdziesz apud Claud. Claudianum in Stilicone etc.

Jest też i teras zamek Moskiewski w Siewierskiej ziemi Radogost.

Rzym od Gotów wzięty. Alarik król Gotski.

Crinigeri sedere patres, pellita Gaetarum
Curia, quos plagis decorat numerosa cicatrix,
Et tremulos regit hasta gradus, & nititur altis
Pro baculo contis, non exarmata senectus, &c.

Drugi raz Rzym Gotowie wzięli.

A gdy Alarik umarł, znowu z Ataulphussem, królem nowowybranym do Rzymu się wrócili i miasto złupili, nad wolą króla swego, wszakże nie palili. Potym roku 548 od Christusa, a od założenia Rzymu 1300, w lat sto trzydzieści i sześć po Alariku, ciż Gotowie z Totilą królem swoim, Rzym trzeci raz, a po Genseriku, wandalskim królu, czwarti kroć wzięli roku panowania Justiniussa cesarza 21. A potym Narses, Persa ewnuch albo trzebieniec, hetman Justiniana cesarza, Totilę i Teje, ostatecznych królów gotskich na głowę poraził, i wszystek prawie naród Gotów mężnych z Włoskich stron wygnał, s których jedni w Hispaniej, drudzy we Franciej osiedli, a drudzy do starych pobratynów swoich przez Niemieckie krainy przyszli, w ty północne strony, gdzie byli Prussowie starzy, Żmodź, Litwa, Jatwieżowie, etc., którzy także jednego narodu z Gotami z dawna byli, i z nimi się jednostajnie na rozmaite wojny do cudzych krain s tych kątów zimnych wyprawowali, o których kto chce szerzej czytać, najdzie ich dzielności pełno u rozmaitych historików, bo Procopius Cesariensis, Grek zacny, który w wojsku zawżdy się przy Belisariusie hetmanie bawił, szeroko ich dzieje z Rzymiany i z Greki, w kilku księgach i tomach dosta-

Trzeci raz Rzym wzięli.

Narses trzebieniec.

O tym czytaj *Platinam, Decium, Jovium &c. et Volateranum, lib. 7.*

tecznie wyraził. Także Gregorius i Paulus Orosius, Suetonius, Jornandes, Guido Rauennas, Blondus, Cornelius Tacitus, Spartianus, Leonardus Aretinus, Abbas urspergensis, Ablavius Marcus, Antonius Sabellicus, prawie drugi Livius, Volaterranus, Bergomensis, Tilemannus Stella, Blondus i Olaus Magnus arcibiskup Zupsaleński, obadwa urodzeni Gotowie, Monsterus i Nauclerus, wielkiej wiary historyk, Erasmus Stella i inszych wiele zacnych i sławnych, tak starego jako niedawnego wieku, historików, wiele o Gotach, acz rozmaicie (gdy każdy swemu narodowi ich dzielności chce przyczytać) pisało, u których pilny czytelnik chęć swoję snadnie nasycić może. Jam tu tylko to co do historiej naszej Sarmatskiej, Ruskiej, Polskiej, Litewskiej, należało, krotko s pewnych dowodów tychże historików przytoczył, o czym się też niżej w wywodach naszych narodu Litewskiego i Ruskiego, dostatecznie wnetże doczytasz, a teras już do samej rzeczy przystępujemy, zakładając dowodny początek historiej Litewskiej s kronik Pruskich, niż do Palemona albo Publiusa Libona z Włoch w ty strony przyżeglowania, przystąpiemy.

O WEJDEWUCIE KROLU PIERWSZYM PRUSKIM,
Z Litalanów wybranym, i o Litwonie i Samocie, synach jego.

Rozdział czwarty.

Erasmus Stella Libanothanus w księgach wtorych Dawności Pruskich, o przodkach prawdziwych Litewskich z Gotow i z Gepidów i Cymbrów walecznych idących, i o pirwszym litewskim xiążęciu Litalanie, i o Zamocie żmódzkim, tak pisze do mistrza pruskiego Friderika. Czasu którego Valentinianus cesarz rzymski panował, to jest roku od Christusa 366, Alanowie albo Litalanowie ludzie pułnocni w sąsiedztwie Prusom przylegli, (skąd znać iż to był Litewski naród) gdy przeciw rzymskiemu cesarstwu wojnę podniesli, po długich a częstych w państwa rzymskie najazdach, od Sicambrów byli porażeni, etc. A druga część tych Alanów albo Litalanów, mdlejsza i nie tak do wojny sposobna, którzy byli w domu zostali, po onej od Sicambrów porażce, mołojców bitnych moc straciwszy, niebardzo ufali bespiecznie się osiedzieć w własnej ojczystéj ziemi, przeto z żonami, z dziećmi, i z wielkim gminem sług niewolnych, do Borussów albo Prussów pogranicznych odeszli, sprzęty wszystki domowe i majętność w ten czas na karach, na kolasach z sobą wożąc, także dobytki wszelkiego bydła wszystki, którym on naród więcej żył, z sobą przygnali, a samych siebie Prusakom starym (którzy byli z Litwą jednego narodu) w wiarę i w obronę podali, których Prusowie wdzięcznie przyjęli, bo ich wielko-

Sicambrowie był naród niemiecki nad Renem rzeką możny.

ścią przymnożeni, tym snadniej wszelkim narodom odpór dawali, gdyż się na ten czas Niemców więcej obawiali, którzy nad Wisłą, gdzie dziś Culmieńska ziemia, mieszkali, a Prusów często s tych miejsc, które trzymali, wybijali.

Postąpili tedy Prussowie Alanom społecznego mieszkania w ziemiach swoich, którzy też niewiast swoich Borusom złączenia pozwolili, bo żadnego małżeństwa niemieli, ale wszyscy jednako spolnego obcowania z niewiastami używali. Dla czego w krótkim czasie w taką wielkość prętko urośli, iż wszystki przyległe narody, Mazowszany, Polaki i Niemców przewyższali; z tej potym wielkości, dla ciasności granic poczęli się między sobą jeden drugiego uczyskać, abowiem jako się komu podobało i jak sobie który pożyteczno być rozumiał, tak wiele ziemie sam dla siebie i dla koni brał i posiadał, dla czego między nimi swary i nieznaszki rozmaite powstawały, których częstokroć spólnym zabijanim dokończały. Ta tedy sama rzecz, on lud gruby a niezgodliwy, w tym zgodny uczyniła, iż o postanowieniu króla schadzki poczęli miewać, gdzie według prostości pospólstwa, stąd i z owąd rozmaicie o tej rzeczy mówili i rosprawiali.

Rzecz i wotum Wejdevuta xiążęcia Litalańskiego, starszego między Prussami.

Tam Widvutos, albo Wejdevutos Litalanus, który inszych i godnością i rozumem przewyższał (bo wielkim pocztem sług obfitował, stąd też sobie zawołania w cudzych ziemiach dostał) rzekł tak: gdybyście Borusowie nad pszczoły wasze głupszimi nie byli, o tym co między sobą rosprawujecie, żadnejby niesnaski nie było, bo widzicie, iż pszczoły króla mają, którego roskazania słuchają, który ich sprawy rozrządza, każdą z nich do słusznych robót przystawuje, który i nieposłusznych, prożnujących, nierobotnych i nikczemnych, precz z ulów wyganiając karze, za którego roskazowanim wszistki w robocie trwają, a dzieła i sprawy swoje kończą, wy, którzy to na kożdy dzień widzicie, onych jako wodzów naśladujcie, a króla sobie postanówcie, i jego wolej bądźcie posłuszni, on niech swary między wami porównywa, zabójstwa wściąga, złodziejstwa karze, niewinności broni, też sam na wszytkich bez zadnego wyjęcia, niech prawa, wyrok i moc zwierzchnią ma. To słysząc Prusowie, zaraz wielkie wołanie podniowszy przyzwolili, mówiąc: a chceszże ty nad nami być Bojoteros, co ich językiem króla pszczół znaczy; tak Wejdevutos Litalanus z litewskiego narodu co i samo imię świadczy, nie gardząc ich głosami, za wszystkich zezwolenim królem pirwszym Boruskim i Litalańskim albo Litewskim został, który acz był takież z prostego a grubego i pogańskiego narodu, wszakże mu królewskiej wielgomyślności dostawało, bo jako skoro od pospolstwa majestatem królewskim był odłączon, nie ku inszej rzeczy umysł swój nakłonił, jedno aby xiążęcia albo wodza pszczoł naśladował. Przeto naprzód pospolstwo i tam i sam tulające się w pewnych granicach na kształt porządku pszczół zamknął, które w osobnych ulach roboty swoje skończywają, i napomniał ich do robót sielskich, aby jedni ziemię sprawiali, zasiewali i drzewa owocne sczepili, drudzy koło pszczoł aby się bawili, drugich do bydła, dobytków, drugich do ryb łowienia naznaczył, i prawa ustawił: naprzód, aby żaden gospodarz więcej dobytków, ani czeladzi nie

Król nad pszczołami albo maciora.

Wejdevutos pirwszy król albo xiążę Borussów, albo Prussów starych i Litalanów, przodków litewskich.

Godność pospolicie obyczaje mieni.

Porządek stanowienia pospolitej rzeczy Wejdewutowej w Prusiech i w Litwie.

Prawa Wejdewutowe i ustawy.

chował, nad potrzebę dostarczenia robot swoich, inszych aby przedał, albo pobił; aby też żaden ułomnych, niepożytecznych, i do roboty nieprzygodnych nieżywił, ani wychowywał; dał też wolność i prawo, iż synowi rodzica starością uciśnionego, albo któryby dla mdłości sił roboty znosić nie mógł, wolno było udawić, aby próżno chleba niejadł, a z jedną żoną, aby każdy przestał.

Toteż za starych królów egipskich zachowywano.

Potym chcąc on lud gruby z okrutności zwierzęcej do skromniejszego życia przywieść, miodów sycenia sposób wynalazł i biesiady częste i karczmy pospolite postanowił, wierząc, iż tym miał okrutne ich umysły zmiękczyć, w czym się nie omylił, abowiem w rychle ku tak wielkiej pieszczonej miękkości przyszli, iż ku czemu chciał ich przywiodł.

Biesiady.

Potym ustawił, aby gościom przyjemność i ludzkość nawięcej zachowywali, gdyż się tymi rzeczami namocniej przyjaźń między ludźmi spaja, etc.

Gościnna uczynność.

Po śmierci swojej Wejdewuto król, czterech synów zostawił, ale kronika insza Pruska, po niemiecku drukowana świadczy, iż dwanaście synów miał, których były te imiona: Saimo albo Zaimo, Neidro, Sudo, Slawo, Natango, Barto, Galindo, Warmo, Ogo, Pomezo, Culmos i Litwos, albo Litalanos, których ociec Wejdevuto, jak kroniki pruskie świadczą, doszedwszy lat wieku swego 116, rozdzielił tym sposobem: Saimona albo Zaimona starszego na stolicy swojéj nad inszymi braty przełożył, który Zemojdzi dał od siebie przezwisko, gdy mu się też ta ziemica z wydziału między inszymi braty dostała. Tenże też i Sambią drugą ziemicę od siebie mianował, po niemiecku Samland, s których dwu xięstw ludzi do boju godnego czasu pogaństwa 40,000 tysięcy jezdnych i 40,000 pieszych wychodziło. A dla tego Saimona dziedzicznej dawności, Krzyżacy Pruscy pod Litwą Żmodzi przez częste wojny dochodzili.

O tym czytaj w kronikach pruskich, i w cosmographiach Casparis Hennenbergeri.

Naród i liczba synów Wejdewutowych.

Saimodz, albo Zemodz i Sambia od Saimona przezwane.

80 tysięcy ludu do boju z Żmodzi i z Sambiej wychodziło.

Sudovia, od Sudosa syna Wejdewutowego, też nazwana, Podlaszu, Żmodzi i Litwie przyległa, z której 6,000 jezdnych, a 8,000 pieszych wychodziło. Natangia, trzecia ziemica, od Natanga nazwana. Nadrovia czwarta, od Nadra. Slawnia piąta ziemica, która za xięstwo udzielne czasu starych Prussów była policzona, od Litwinów i od Krzyżaków często burzona bywała, dzieli ją od Litewskiego xięstwa Memel albo Niemen rzeka. Bartenland od Bartona mianowana, granicy z Litwą 70 jezior i puszczami, przeto Litwa tę ziemicę jako przyległą częstokroć z Krzyżaki walcząc burzyła. Galindia od Galinda nazwana, ziemica wielka i tak ludna była, iż obywatele pogani rozmnożeni w niej zmieścić się nie mogli, wychodziło 60,000 ludu do potrzeby, do Mazowsza od południa przyległa. Warmia albo Warmelandia, od Warma imię wzięła, w któréj jest Warmieńskie, Hosiussem i Cromerem sławne biskupstwo. Hogkierlandia, ziemica od Hoga nazwana. Culmia, dziś zową Chełmem od Kulmy nazwana. Pomezania jedenasta ziemica pruska od Pomeza, syna Wejdewutowego nazwana, przez którą Wisła, Elba, Drużno, Drobnic, Wesera, rzeki idą. Gdy tedy tak się podzielili ziemicami synowie Widvuta króla Pruskiego pirwszego, niektórzy z nich nie będąc contenci na udziałach swoich, walczyli między sobą o zwierzchność panowania, dla czego on lud Pruski i Alański, który

Sudavia od Suda.

Natangia. Nadrovia.

Bartenland.

Galindia, z której według kronik pruskich sześćdziesiąt tysięcy ludzi za pogaństwa do boju wychodziło.

Warmia. Hockerlandia. Culma. Pomezania.

się już był pokojowi dawnemu przyzwyczaił, do spolnych wojen pobudzali, i częste bitwy jeden z drugim zwodzili, przeto Litalanus albo Litwos, młodszy syn, jako przerzeczony Erasmus Stella pisze, z Alanki matki, i z ojca Alana (bo Wajdevuto król pruski był Alanus urodzony) był pomocą Alanów albo Litalanów swoich podpieran. Ale iż go Borussowie i bracia inszy, jako z inszej matki urodzonego nienawidzieli, którzy więtszymi wojskami możniejszy nadeń byli, Litalanus dla wnętrznych rostyrków ustąpić im musiał. Po wielkich tedy bojach z obudwu stron stoczonych, ten koniec niezgody między sobą postanowili, aby Litwo albo Litalanus młodszy Wejdewutów syn, z matki Alanki urodzony, z swoimi Alany na zad do Alaniej się wrócił, a przodków swych krainy powtóre osiadł, i tam według wolej swej w nich panował, a Boruską ziemię bratom inszym z matki Boruski narodzonym, aby wolno zostawił.

Wtenże sposób Wapowski i inszy o Lechu naszymi o Czechu piszą.

Rosterki i ugoda synów Wejdewutowych.

Przyjął tedy ty condicie xiążę Litwo albo Litwos, jako starszy, a z wielką liczbą swoich Alanów (jak niegdy Lech, według Wapowskiego z Karwaciej) z Pruskiej ziemie wyszedł, a gdy się nad obyczaj byli rozmnożyli, pierwsze i stare przodków swoich miejsca i osady, które puste naleźli, łatwo napełnili i osadzili, a od tego ich xiążęcia Litalana albo Litwana, oni ludzie, którzy przed tym byli nazwani Alani, Litalany są napotym rzeczeny, a teraz ich pospolicie Litwany nazywają. Tak Erasmus Stella litewskie imię, od Litalana przerzeczonego Wejdewutowego syna, króla pruskiego wywodzi. A kroniki insze pruskie piszą to być po Panie Christusie roku 373, której dawności rachując do roku dzisiejszego 1580, już jest zupełna 1208 lat, skąd się pokazuje, iż Litwa w tych miejscach, gdzie dziś siedzą dawniej niż my Polacy w Polszcze, jesliże Wapowskiemu wierzymy, który przyście Lechowo do Polski kładzie roku po Panie Christusie 550, któremu przyściu dziśby było jak Polacy w Polszcze z Lechem zasiedli, 1028 lat, aczkolwiek Cromer i inszy przyście ich bez pewnego czasu kładą.

Przyczina wyścia z Pruss do Litwy Litalanowej, podobna Czechowej z Karwaciej i z Sławieńskich ziem.

Alani Litalanami od Litalana xiążęcia, a potym Litwany nazwani.

Rok przyścia Litalana xiążęcia do Litwy.

Tak tedy Litalanus albo Litwos w Litwie i w Lotwi panował roku po Christusie 373. A Zaimo, brat jego drugi, Zemojdzką ziemię, (którą Strabo Samią zowie, *Samagitiam exprimere volens)*, od swego imienia mianowawszy, szeroko i możnie się w niej zgruntował, którą też niektórzy historikowie Sudavią mianują, o czym i Stella tak pisze: *Borussii vero quo a Germanis finitimis tutiores forent se cum Sudinis vel Sudovitis, qui ultra Chronii fluenta sedes habent, ejusque regionis aborigines creduntur societatem iniere, qui tum virtute & pietate plurimum valebant.*

Zaimo xiąże.

Słowa własne Erasmi Stelle.

A Borussowie, iżby od Niemców pogranicznych bespieczniejszymi byli, z Sudynami albo z Sudovity, którzy za Crononem według Ptolomeusa, to jest za Niemnem rzeką, mieszkanie swe mają i w tej krainie s początku świata ich obywatelmi być wierzą, towarzystwo wzięli, którzy natenczas dzielnością rycerską i możnością bardziej znaczni byli. Tamże trochę niżej pisze tenże Stella, iż Sudynowie albo Żmodzinowie, którzy też w ten czas jedno byli z Kurami albo Kursami nad morzem mieszkającymi, od rzymskich wojsk więcej kuszeni, a niż zwyciężeni byli, *Romanis armis tentati*

Petrus a Dusburch w Kronice swojej, Sudini naród żmodzki zowie Sudowity, od gnoju, bo po żmodzku sudos gnoj, a Żmodź między gnojem wespołek z bydłem w wieżach po-

magis quam victi, bowiem Drusus hetman rzymski, jak Plinius świadczy, Niemców wodną armatą wojował, który sam napierwej niż inszy rzymscy hetmanowie, na Ocean pułnocny okręty przywiódł. Pisze też, iż krainę Pruską Sudinią, która była z Zemodzką ziemią za jedno z dawności i jednego języka rzymskie rycerstwo *pro Sudina: Suberiam,* łyczaną od łyka, iż w tych krainach widzieli ludzi jako i dziś łyka na obuwie i na insze potrzeby używać.

spolicie, zwłaszcza lud prosty mieszkać zwykł. Strabo zaś przeciw temu geogra. lib. 7, pisze, iż rzimscy hetmanowie nie mogli dalej przyść w północne krainy po Albis rzekę.

Pisze dalej Stella, iż ci Sudynowie (pobraczymowie Zemojdzcy, bo i dziś tymże Zmojdzkim językiem wszyscy mówią) dla obfitości burstynu, który się w morzu im przyległym hojnie najduje, często byli wojnami nagabani od postronnych narodów, albowiem nietylko rzymskiej zbroje skosztowali, ale i od Saxonów, którzy Anglią osiedli byli mocą najeżdżani *a quibus se terra & mari impigre defensarunt,* od których się czerstwo morzem i ziemią ustawicznie bronili. Pisze też o ich obyczajach i ubierze; mieli, powiada, ci ludzie króliki albo starosty swoje, których ustawom byli posłuszni, role sprawowali i koło kupiectwa rozumieli; ubior odzienia u nich był, iż mężowie wełnianych, niewiasty płóciennym sukien używali, a obrączkami z miedzi, albo z mosiądzu szyje obtaczali, u uszu też kołka wieszali, co wszytko po dziś dzień jako widzimy, w Żmodzi morzu przyległej, w Kurlandach, w Prusiech, w Liflanciech pospólstwo zachowuje; stąd się pokazuje, iż to był z dawna jeden naród z Litwą i jednego, jako to każdy i dziś obaczyć może, języka, którzy wszyscy z Gotów, Getów, albo Gepidów, Połowców, z Cymbrów, z Alanów prawdziwie poszli.

Słowa Erasma Stelle o żmodzkiej potężności.

Stare ubiory żmodzkie.

A tych Alanów, jakoś naprzodku właśnie obaczył, Erasmus Stella kładzie w tych krainach, gdzie dziś Żmódź, i granice Litewskie Prussom przyległe, acz też niektórzy kładą ich być z narodu Scytów; ale i Ptolomeus i Plinius lib. 4 cap. 12, czego i *Jostus Decius in Polonorum Antiquitatibus* szerzej dowodzi, właśnie Alanów między Sarmatskimi narody kładą, w tychże miejscach i granicach między Roxolanami, Getami i Prussami, gdzie dziś Litwa, a zawżdy byli w spólnym towarzystwie i wyprawach wojennych z Gotami i z Wandality, jako i Gepidowie, którzy także byli jednego narodu z Litwą, co i imiona i nazwiska ich xiążąt i królów, jaśnie ukazują, bo Żmodź i Litwa pospolicie *in Mund* za pogaństwa imiona xiążąt swoich miała i slacheckich domów, które się zgadzają z starymi imiony królów gepidowskich, gotskich i wandalskich, którzy byli: Turismund król Gepidów, a ten w Węgrzech z Longobardami walczył, Gwimund zaś, którego potym zięć własny zabiwszy, z głowy jego ściętej z czałbatki czaszę uczynił, i pił z niej do żony swojéj Rodiswidy, córki Gwimundowej, która mszcząc się ojca swego, nad mężem okrutnym z naprawy go zabiła, o czym szerzej najdziesz u Volaterana w księgach 7. Tak tedy imiona stare królów gepidowskich: Turismund, Gwimund, Trasamund, Guntabund, Gylimir, etc., zgadzają się z litewskimi, jako masz: Algimunt, Pissimunt, Germunt, Romunt, Narimunt, Dowmunt, Skirmunt, Sundamind, Videswid, Rodiswid, Montiwid, Moriwid, Gyligin, Aligin, etc. a w starych historiach, Gilimir, Alarik, Radagost, etc. O czym najdziesz

Królowie Gepidów. To też najdziesz niżéj w kronice Ruskiej o Swentosławie.

Volateranus lib. 7, geographiae et Jodocus Decius de Morvido, jak *Volateranus lib.*

w sprawach Gotskich, Wandalskich, u rozmaitych historyków tysiąc własności, będzieszli chciał właśnie rzec z rzecą, imiona z imionami conferować.

ZDANIE DŁUGOSSOWO I CROMEROWO O LITWIE.

Rozdział piąty.

Długossus pisze w Kronice swojej, czego i Cromerus *lib.* 3 *fol.* 61 *primae, secundae vero editionis* 24 *folio,* podpiera. Czassu wojny (powiada) wnętrznej, która się między Juliussem Cesarzem i Pompejussem toczyła, zebrawszy się niektóra drużyna rzymska, i opuściwszy Włoską ziemię, przez długie żeglowanie i pielgrzymstwo, w tych krainach pułnocnych nad Pruskim morzem osiedli, i tam miasto fundowali, które Romnowe albo Romowe, jakoby rzekł: *Roma nova,* Rzym nowy, od Rzymu nazwali, i było to miasto aż do przyścia Krzyżaków u Prussów poganów, nagłówniejszym stolcem ziemie, które też był Bolesław Chabri Polski pod nimi wziął, mszcząc się zabicia Ś. Wojciecha, roku 1017. A to zebranie Włochow, przyżeglowało tu morzem, z wodzem swoim Libonem, i wysiedli nad odnogą Wenedyckiego morza na brzeg, gdzie dziś Żmódź i Liwoni albo Litwa, a od Libona Livonia albo Litvania nazwane są ty ziemie. A do tego dowodu pomoże mi rzeka Liba i miasteczko tegoż przezwiska na samym uściu tej rzeki, gdzie wpada w Baltyckie, albo Pruskie morze za Memlem albo Klojpedą, idąc ku Liflantom, które według domnimania, od tego Libona fundowane być mogło. A ku pewniejszemu i gruntowniejszemu dowodowi tych słów Długoszowych i Cromerowych, pokaże to *Livii & Flori de gestis Romanorum testimonio, Qui prosequens tumultum belli civilis, inter Pompeium & Julium Caesarem,* tego Libona być hetmanem morskim opisuje z strony Pompejusowej lib. 4 cap. 2, tymi słowy: *Quippe quum fauces Adriatici maris iussi ocupare, Dolabella & Antonius, ille Illirico, hic Corcyreo littore castra posuissent, iam maria late tenente Pompeio, repente castra eius (scilicet Julii Caesaris) Legatus Pompeii, Octavius & Libo ingentibus copiis classicorum utrinque circumvenit, deditionem fames extorsit Antonio &c.* A stąd ja tak mnimam, iż skoro Pompejusa z wojskiem poraził Cesarz, i gdy go egipski król potym zabić kazał, ktemu też wojny srogie w Aziej, w Africe, w Europie, jako w Greciej, we Włoszech, w Hispaniej, w Egipcie i po wszytkich morzach długo trwały, towarzyszów i hetmanów Pompejuszowych prześladując. A ten którego tu wspomniał Florus, Publius Libo, będąc jego hetmanem, a mając armatę nawoli wodną gotową, umykał dalej z swymi, przed gniewem nieprzijaciela

Długosz rok kładzie 1015.

Libo, xiążę.

Litwa i Lotwa od Libona nazwane, Libonia, potym *temporis successu Livonia & Litwonia.*

Świadectwo Liviussowo i Florusowo o Libonie.

Liba miasto i rzeka na granicy samej Żmodzkiej.

Cesarza, a iż bliżu Włoch nie mógł być bespieczen, słysząc o pustyniach w pułnocnych stronach, umyślnie szukając sobie wolnej osady, w te strony gdzie dziś Żmodź, Prusowie, Litwa, Livones albo Lotwa, siedzą, przyżeglował, a w Kurlandach Libę miasto od swego imienia nad morzem, i nowy Rzym Romnowe, dziś zową Romowe, fundował, jako też Bisantium, Constantin Wielki, *Romam novam* przechrzcił, postąpiwszy Papieżowi starego Rzymu. *Roma nova.*

ZDANIE MIECHOVIUSOWO O WYWODZIE LITWY,

Z moją Correcturą.

Mattias Miechovius, doktór w astrologiej i w lekarstwie, canonik crakowski, którego Kronika Polska łacińskim językiem (acz jéj odumarł) w druk wyszła, tak między inszymi sprawami krolowania Jagiełowego, o początku narodu Litewskiego, lib. 4 cap. 39, fol. 270, sprosta a krótko rzecz prowadzi: *Pro ampliori autem cognitione animadvertendum est, quod vetustioribus refferentibus, Quidam Itali deserentes Italiam &c.* A dla szerzego (powiada) świadectwa wywodu Litewskiego, iż według powieści starych ludzi, niektórzy Włoszy, opuściwszy ziemię Włoską, do ziem Litewskich weszli, a dali Litwie według ojczyzny swej imię Italia, a Litewskiemu narodowi Itali, które przezwiska potomkowie ich Litalią ziemię, a siebie Litaliny zowiąc, według czasu przemienili. Potym zaś (powiada) Rusacy i Polacy, w sąsiedztwie im przylegli, większe odmienienie uczynili i ziemię ich Litwanią, a ludzi Litwany przezwali, jakoż i dziś tak ich zową.

Włoszy do Litwy. Litwa Italia. Litalia, Litalini.

Pisze dalej Miechovius, acz nie z rzeczy, iż ci Włoszy napierwej Wilno miasto zbudowali, *elevationis poli* 57 *graduum*, a od imienia Wiliusa xiążęcia, z którym naprzód w ony krainy przyszli, Wilno mianowali, rzekom też które pod to miasto płyną, Wiliej i Wilnie, od tegoż xiążęcia przezwiska dali; ale się w tym staruszek omylił, wszakże mu i za to, co z chęci napisał, powinien Czytelnik dziękować.

54 graduum moderni kładą. Domniemanie o Wilnie Miechoviussowo

Żmodzką także ziemię, (powiada) swoim językiem przezwali, co się rozumie nižną albo niższą ziemią, *terra inferior,* ale i tu acz we Włoszech był, nie trafił, bo jeśliby Włoszy nazwali Zemojdź nižną ziemią, daliby jéj imię włoskie.

Dalej pisze Miechovius staruszek, już ku rzeczy mówiąc: *Aliqui autem Hystoriae ignari, a Lituo quod est cornu, & venatorum tuba Litvaniam appellare voluerunt,* a niektórzy, powiada, nieswiadomi historiej, *a Lituo,* to jest od rogu, albo trąby łowieckiej, (iż ona kraina bawi się wielkością łowów) Litewską ziemię przezwać chcieli.

Na drugim miejscu wyższéj tenże Miechovius, opisując podbicie Prusów przez Bolesława Chrabrego, pirwszego króla polskiego, lib. 2 cap. 8 fol. 33, tak mówi: *Advenerunt deinde ut fama est gentes Romanae ob bella civilia, Italiam deserentes &c.* Przyszli też potym, jako sława jest, narody rzymskie w ty strony Pruskiego morza, dla wnętrznych a domowych

Druga opinia Miechovii.

wojen, Włoską ziemię opuszczając, a pomieszane mieszkanie s tymi narody pułnocnymi, oni Włoszy przychodniowie uczynili, Pruską, Litewską i Zemojdzką ziemię społnie osiadając, za czym i mowę różnego języka z rożnym w jedno pomięszali. Dla tego wiele słów łacińskim językiem w mowie ich słyszemy zatrącać. Ale jeszcze drugi znak dowodzicielowie pewni do tego przydają, iż nagłówniejsze miasto w Prusiech Romowe nazwali, wziąwszy imię od Rzymu, w tymże też mieście biskupa swego pogańskiego Crive przezwiskiem godności, oni Włoszy postanowili, etc.

Łacińskie słowa skąd w Litewcyżnie.

O tym też czytaj kroniki Pruskie.

Criue biskup pogański Litewski.

SWIADECTWO O LITWIE JOSTA DECIUSA LUDOWIKA

Z moim rzeczy omylnych poprawieniem, a potrzebnych przydaniem, &c. w księgach o Familiej Jagelowej, fol. 34.

Rozdział szósty.

Litvaniae vero nomen novum & latinis scriptoribus incognitum est. Litewskie imię (powieda) nowe, a u pisarzów łacińskich historij nieznajome jest, a którego by wieku ona kraina tego imienia dostała, dla długiego przewleczenia czasu to się nie okazuje. *Aeneas Sylvius* Włoch, człowiek uczony, *sed Polonis & Sarmatis iniqvus,* wiele poselstw w rozmaitych stronach sprawując, który potym był Papieżem, pracował, powiada, wiele koło narodu Litewskiego, wszakże wszystka sprawa i pożytek jego pracej ten tylko jest, iż miejsca onego położenie więcej niż początek narodu, albo starej pierwszej dawności Litewskiej imię opisał. Abowiem, gdy nazbyt dwornie przed przyjęcim wiary chrześciańskiej narodu Litewskiego, sposoby, obrzędy, nabożeństwa pogańskie i obyczaje z Hieronyma jakiegoś wzięte wywodzi, na żadnym miejscu nie ukazuje ani uczy, którymby dawnym imienim on naród był mianowan, i jakieby sprawy Litewskie były.

Aeneas Sylvius pracował Litwę opisać, ale niemógł ku temu przyść a też się potym rozgniewał na Polaki, iż mu nieżyczyli biskupstwa warmieńskiego.

Są też (powiada) i drudzy historikowie, którzy Litwę i Prussów Phinnami zowią, lecz ja, jeśli godna rzecz wierzyć Ptolomeusowi, nie broniłbych Prussów być Phinnami, ale iżby Litwa miała być tym przezwiskiem kiedy mieniona, niewierzę, ponieważ Ptolomeus, który wszystek świat jako na tablicy wymalował, insze narody w tych krainach kładzie, którzy się mnie dziś Litwą wszyscy być zdadzą.

Litwa i Prussowie Phinnami zwani.

Decius.

Wątpliwa będzie wielum ich moja powieść, wiele narodów ludzkich w Litwie kładąc, ale oni jeśli wspomnią Litwę być okrom Polski żywicielką tak wielkości ludzi, łatwie wyrozumieją, iż Litwa nie jednego przed tym narodu, według odmienności czasów zachowawycielką była.

Decius.

Wszystka tedy Litewska ziemia osiadła, matką tych ludzi zda się być zdawna, których też Ptolomeus zowie Galindae, Bodini, Genini, Sudini, Niemcy ich zwali Sudovios, Kariones podobno Kurlandowie, Amaxobiti, Stabani, Sargati, Sturni, Wibiones, Nascij et Assubi, podobno Kassubi etc. Ty narody wszystki zdawna w tym położeniu są od Ptolomeusa wypisane.

Rozmaite narody w Litwie.

Sudovitae Żmodź.

Tenże Ptolomeus lib. 3 cap. 8, jako przerzeczony *Ludovicus Decius Vetustates Polonorum prosequendo* powiada fol. 3, drugie wielkie narody w Sarmaciej europskiej kładzie, pirwsze Wenedi nad wszystkimi morza wenedickiego, albo niemieckiego, duńskiego, swedskiego i liflandskiego brzegami, z których Wenedów dziś są Pomorcycy, Kassubianie, Prussowie, Kurlandowie, Żmódź, Liflanci i Philandowie, acz różnych języków. Za się wyższej Wołoskiej ziemie, którą Dacią, według starego przezwiska rzymskiego zowie, ty narody kładzie: Pewcyny, Bastarny przez wszystko morze Meotskie, które zowiemy *Paludem Meotis*, i w które Don wielki albo Tanais z Moskwy płynący u Azowu wpada: Jazygi, albo Jaczwingi i Jatweże, Roxolany, Russaki, Hamaxobity i Alany, dziś z tych są: Podolanie, Cyrcasowie, Kaniowcy, Wołhynianie od Wołgi rzeki nazwani, od której z Moskwy tu swój naród, gdzie dziś mieszkają, wwiedli, Lucerionsowie albo Luczanie, Kijowianie i Litwa z Gotów a z Wenedów (to jest Pomorczyków nie z Wenetów) i z Alanów starych.

Narody rozmaite w północnych stronach z Wenedów i z Wandalitów, nie z Wenetów Włoskich.

Bastarnas drudzy kładą nad Dnieprem Russaki.

Wołyncy Podolanie etc.

Z tych też Gotialanowie wyszli, gdyż Gotowie, których przedtym Sarmatowie Połowcami zwali, w tamtych miejscach zdawna mieszkali, ściągając się do Rusi między Tanaim rzeką i morzem Meotskim, gdzie dziś Tatarowie Krymscy, Kirkielscy i Prekopscy osiedli.

Połowcowie.

A czasem też Gotowie od Łacinników Getami byli nazwani, jako Ovidius Naso, będąc wywołany z Rzymu, w Taurice, gdzie dziś Prekop, za tych Getów, których tak wspomina w wierszach swych: *de Ponto, Elegia* 19, *ad Severum:*

Nulla Gaetis toto gens est truculentior orbe,
Tinctaque mortifera tella sagitta madet.

Niemasz sroższego w świecie narodu nad Gety,
Strzały w truciźnie moczą, łuk mając napięty, etc.

Nam didicet Getice Sarmaticeque loqui.

Przy tych Gottach albo Getach, Gepidach i Połowczach, przodkach Litewskich, mieszkali drudzy Alanowie i Piecinigowie, a ci Rusakom i Polakom częstymi najazdami dogrzewali, jakoż i dziś tam tego narodu ostatki Podolanie i Nizowcy są ludzie okrutni w wojnie się kochający i tatarskim najazdom odpierający.

Ostatki Gotów albo Getów, Podolanie i Nizowcy.

A jako ludne ty krainy pułnocne, gdzie dziś Swecia, Gotlandia, Dania, Nortwegia, Litwa, Lotwa i Prussowie były, piszą o tym rozmaici historikowie i cosmographi: *Olaus Magnus Gottus, Jordanus vel Jornandes Gottus, Paulus Diaconus, Albertus Crantius, Melodius Martir & id genus alii,* kładąc z tych stron rozmaite narody wynidź, krom onych od Pto-

Pułnocne krainy ludne.

Samagetae Zemojdz, Hunni, albo Uhril, s których Węgrowie, Cymbry albo Cyme-

ry, a Cimerio Bosphoro.

lomeusa wyliczonych, to jest Gotti, Ostrogoti, Westrogoti, Gepidi, Samageti, Massageti, Hunny z tatarskich północnych krain, a ze wschodu słońca z Moskiewskiego dzierzawy, co Węgierską ziemię przed tym Pannonią

Longobardi weWłoszech osiedli.

zwaną osiedli, Cymbry albo Cymery, Parti, Swedy, Longobardy, którzy we Włoszech między Wenecią, Weroną, Padwą, Medjolanem, etc., osiedli. Turcilingi, Awares, Heruli, Swewi, Bulgari, Tachiphali, Dani, Dacii,

Bulgari albo Wolgari, z których też są Wołyńcy od Wolgi rzeki. Sławacy.

gdzie dziś Wołoska ziemia, do któréj też potym Włoszy wywołańcy przyszli, a Slavi albo Sławacy, Rugi z Pomorskich krain, co jeszcze i dziś dawności Rugiéj miasta wielkiego swiadczą, i Margrabowie Brandeburscy tytułu xięstwa Rugie dziś używają, a snadź od Rugiej Rzeszą xiążąt niemieckich zowią, potym zaś: Litalani, Sembi, Livoni, Scyri, Pikti, Karpi,

Rzeskie xiążęta od Rugiéj.

Waragi z których ono mieli xiążęta Rusacy, trzech braców: Rurika, Truvora, Sinaussa.

Kibi, Szasi, Waragi, albo Waragowie, i Kozerowie, i Piecinigowie, którzy też z dawna przy Rusi, jako dziś Litwa i Lotwa, mieszkali, i często z onym wielmożnym carzem ruskim Monomachem Włodimirzem, który miał stolec w Kijowie, walczyli, i ziemie Ruske pustoszyli, a czasem Rusakom przeciw Polakom pomagali, jak o tym Miechovius świadczy lib. 2 cap. 30 fol. 34 etc. roku pańskiego 999, którego też czasu Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polskiego, Otto cesarz w Gnieźnie koronował, a Litwa też już w tych stronach gdzie i dziś siedzi, znaczna była w ony czasy, a nad Wisłą mniej narodów kładzie Ptolomeus.

Litewski naród był już znaczny za Włodimirza Monomacha roku 999.

Girtonów ostatki w Prusiech.

To jest domniemanie Deciussowo

Wenedom zaś albo Henetom przyległe wspomina Girtony od Getow i Gotów, dziś ich ostatki znać w sambijskim powiecie, albo parochiej w Prusiech, gdzie był kościół sambijskiego biskupa stołeczny. Po tych Ptolomeus Phinny kładzie: Sulany, Frugundiny, s których dziś są Prussom przyległe narody, Kulmianie, albo Chełmianie, Kujawianie, Połuczanie i Mazurowie; potym Ombrony, Awaryny, Awartophracti, Brugieny, i insze narody rozmaitych przezwisk, których dziś ani słychać w tych naszych miejscach, Ptolomeus wypisał.

Granice Litewskie dawne.

Granice Litewskie tak opisuje przerzeczony Decius: Litwa tymi dziś granicami jest otoczona, zaraz od Ombronów (którzy ono z Cymbrami we Włoszech broili) to jest od województwa Lubelskiego na północy ku Mazowszu aż do Wenediskich i Phineńskich pól, to jest Pruskich, ściąga

Granice Zemojdzkie. Ze wschodu i od południa z Litwą. Od zachodu s Polaki.

się rubież Litewski. Tamże się troche zabawiwszy wywodem Pruskim powiada, iż naszego wieku Litwa Prusom od pułnocy aż do Żmodzi jest przyległa, a Żmodzka ziemia pograniczna Oceanowi pułnocnemu idzie aż do Liflant, a potym się ściąga aż do wielkiego xięzda Moskiewskiego państwa, które Litwie ze wschodu słońca przyległo, od południa graniczy z Roxolany, wracając się do Polaków, których ma przyległych z zachodu słońca, aż powtóre do Ombronów, to jest Lubelskiej ziemie. Okazuje się

Xięstwo Litewskie czwartą częścią jest Sarmaciej europskiej.

wielkie xięstwo Litewskie być czwartą częścią Sarmaciej europskiej, w którym ograniczeniu nie bez dowodu (Decius mówi) jabych wierzył wyższej mianowane narody być obywatelmi.

Ale tego nie wiem, dla czego Eneas Sylvius Massagety za Pruską ziemią w swoim pisaniu położył, imię tym granicom niezwyczajne, gdyż ich i Ptolomeus na tym miejscu nieprzypisuje. Abowiem Masagetae, których

też niektórzy za Amazony poczytają, jawna jest rzecz, iż w Scitiej aziatyckiej tatarskich hordach dalekich mieszkają, ale ja zaś przeciw Deciusowi inaczej rozumiem, iż to chciał Sylvius dobrze napisać, ale się omylił jako postronny człowiek tych krain nieświadomy, bo chcąc położyć *Samagetas* to jest Zemodzinów Prusom przyległych, albo *Masavitas*, Mazurów, napisał *Masagetas*, albo też i drukarz, jak to pospolicie bywa, albo jego pisarz sfankował.

Moje zdanie.

Samagetae & Massavitae pro Massagetis.

Tak tedy wielkie xięstwo Litewskie, według Deciusa i Sigismunda Herbersteina i mojego doświadczenia, od wschodu z Moskwą, z zachodu z Polską, z Podlaszym, z Mazowszym i s Prussy trochę się ku pułnocy nachyliwszy, graniczy; od pułnocy Żmodzi i Liflantom pograniczne, od południa Wołyń i Podole i Ruskie ziemie ma przyległe, a za panowania Witołda wielkiego, od morza albo jeziora Kurlanskiego do Liflantów i Prusów Litewskie państwo dosięgało, a na wschód z Moskwą po Uhrę rzekę, i aż za wielki Nowogrod i Psków na pułnocy, potym za Putwił albo Puczywił, który leży za Kijowem między wschodem i południem 60 mil wielkich, w polach graniczyło, a s pułnocy od morza Baltyckiego, albo niemieckiego na wschód i na południe ściągało się aż do morza tatarskiego, które zowią Pontus Euxinus, za Oczaków po samy Azow, gdzie Tanais *in Paludes Meotis* wpada.

Granice Litewskie za Witołta.

Czarne morze. Azow zamek Turecki na uściu Tanais albo Donu rzeki z Moskwy płynącej którąby mógł na morze między ziemne i Ocean z Moskwy żeglować do Jerusalem, imo Constantynopole, i gdziebykolwiek chciał do Siriej, Afriki, Hiszpaniej, do Niemiec, etc.

Potym Decius o pirwszym przezwisku i nowym imieniu Litwy z domnimania rzecz tymi słowy prowadzi: Niektórzy s pewnych dowodów wierzą, iż Litwa a Lituo, to jest od rogu trąby myśliwców jest nazwana, ale to ich domnimanie, jako baśni nikczemne w naśmiewisko nie w dowód mianowania Litwy idzie. Są też drudzy którzy powiadają, iż Włoszy do tej ziemię przyszedwszy, ojczyzny swej imienim Italią tę krainę, a onych ludzi których tu zastali Italiany przezwali, aż potym potomkowie ich jako i Miechowius pisze, *L* literę przydawszy Litalią, a sami Litalany się przezwali, a za postępkiem czasów, zepsowanym imieniem Litwany od sąsiadów przezwani.

Artikuły włoskie zwyczajne

Ja zaś powiadam (bo Decius znać ani Miechowius po włosku nierozumieli, a jam się włoskiego języka przes krótki czas przyuczył), a iż Włoszy pospolicie tych artykułów w mowie swej używają, *la citta* miasto, *li paiesi* krainy, *il kawallo* koń, *la mulie* niewiasta, *il bosco* las, etc. Także jeśli chcieli nazwać Litwę ojczyzny swej imieniem, zaraz ją mianowali według zwyczaju języka swego *la Italia* Włoska ziemia, aż potym Litalia i Litwania, bo i Prussów pierwej zwano Bructreri, potym Bruteni, zaś Pruteni, Borusy, więc Porussy, aż do Prusów przyszło. Także też Niemieckie, Polskie krainy, Włoską też ziemię, *Aenotriam, Latium, Ausoniam, Italiam &c.* Greki *Argolicos, Danaos, Dorios, Pelasgos, Archivos, Argyvos, Myrmidones;* Trojany zaś *Dardanidas, Priamidas, Phrigios, Aeneadas, Troas, Iliadas, Teukros, &c.* według krain, miast, narodów, xiążąt, przygody, pożytków, urodzajów etc. różnymi przezwiskami nazywano.

Włoszy sami jeśli tu przyszli la Italia Litwę nazwali.

Rozmaite przezwiska jednego narodu.

Potym Decius dalej pisze: na ostatek, powiada według domnimania inszych historków, to się okazuje, iż Litwa, przedtym z Boruskich granic

Litwa z Litalanem wodzem.

albo z Pruskich z Litalanem xiążęciem wyszli, a ty osady próżne, które byli z dawna opuścili, napełnili. Bo przedtym dawno kiedyś, stamtąd ich przodkowie opuściwszy ty miejsca, gdzie dziś Litwa, przenieśli się byli do Prus. A gdy Litalanus xiążę z swoimi ludźmi do pirwszych ojczystych się krain wrócił i od siebie Litalanią, potym Litwanią ten kraj nazwał, znać, iż tę ziemię zdawna byli opanowali Alanowie, Gotów mężnych plemię, których też Gotialany zwano.

To się też wyższej okazało *ex Erasmo Stella.*

Gotialaniex Gotis & Alanis oriundi.

ZDANIE BIELSKIEGO O LITWIE.

Bielski wyznawa Litwę być z Gotów, nie z Prus do Węgier przyszli, ale z pol, które leżą za Kijowem.

Litewski naród zdawna poszedł z zamorskich krain morza pułnocnego, których też historikowie zową Gepide, po gotsku: leniwi, abowiem będąc z Gotty walecznymi jednego rodzaju, nierychło za nimi do Prus z swymi okręty przyciągnęli, bo już Gotty ich przodkowie wyszli byli z Prus do Węgier, a oni tułając się nad morzem, za swoimi ciągnąć nie śmieli, nie mając słusznej sprawy; a tak niktórzy z nich w Prusiech zostali, z którymi Krzyżacy długo czynili, niktórzy w pustyniach nad morzem osiedli, gdzie dziś jest Żmódź i Liflanci, niktórzy ku południowi poszli, jako Połowcy, niktórzy ku zachodowi, jako Jaczwingowie, a będąc nad morzem gdzie pierwej byli Cimbrowie, wiele mowy niemieckiej w swój język namieszali, Niemcy zowią króla, albo xiążę Koenig, a oni Konigos mało odmieniwszy. Po grecku Bóg Theos, a oni zową Dewos, bo też przy Greciej byli nad morzem Pontskim. Jest i łacińskich słów dosyć między ich mową, bo też zdawna byli na morzu blisko Britanniej, które dziś zowiemy Angliki, a gdy w tych krajach osiedli, gdzie dziś są, pomieszali narod i mowę z Rusią, tak iż już drudzy mało sobie rozumieją. Bo odmiennie mówią Żmodzinowie, takież Kursowie albo Kurlandowie inaczej niż Litwa, albo Jatwieżowie i Liflanci. Niemcy zaś do Prus i do Liflant, na ich miejsca przyszli równo z Krzyżaki z Niemieckich krain.

Żmodź i Liflanci i Litwa z Gepidów, Połowcy, Jaczwingowie.

Niemiecka mowa skąd u Litwy.

Łacińska mowa w Litewczyznie.

Jam był sam w Kurlandiej roku 1580, a jedenem prawie język Kurlandów i Kursów, jako i Żmodzki sliszał.

Ptolomeus dawny chronograph, na tych miejscach, gdzie dziś Litwa, narody inakse mieni, pirwsze: Galindy, Sudeny i Bodiny, a ci precz wyszli do Włoskich krain z Cymbrami, z Goty i z Alany, a na ich miejsca Litwa przyszła z xiażęciem swym Litaon albo Litwon, od którego tę ziemię i naród Litwą zową; a gdy się rozerwali, jedni do Prus, drudzy w pola, których zwano Połowcami, już ich było snadnie Rusakom przełomić, którzy Litwanów, po długich z nimi trudnościach, zniewolili i przymusili tribut dawać, łyka, winniki do łaźniej, żołądź i ine rzeczy, aby jedno zwierzchność czuli nad sobą, bo tam w pustych miejscach będąc, nie mieli co inego dawać, na ostatek się im aż wysługowali, stądże jeszcze i dziś u nich ten obyczaj, iż się w niewolą dają, wszakże potym, gdy się zmocnili a obaczyli, z niewoli się Rusakom wyłomili, kozactwem żywności szukali, czyniąc wjazdy do Rusi, do Polski, do Moskwy i na morze, mając s Prussy, pierwszymi swoimi pobratynami, porozumienie, etc.

Litaon xiążę litewskie, tu się już trzej zgodzili o Litonie albo Litalonie xiążęciu litewskim, Erasmus Stella, Jodocus Decius, Bielski i Wapowski czwarty.

SWIADECTWA Z LATOPISZCZOW O PRZYSCIU WŁOCHOW

W te strony, które Litwa i Żmodź ma za pewną Kronikę.

Rozdział siodmy.

A Latopiszcze Litewscy, niektórzy tak sprosta prowadzą rzecz o przyściu Palemonowym z Włoch do Żmodzi i do Litwy: Stało się jest wcielenie Syna Bożego przez Ducha Św. z błogosławionej dziewice Mariej od początku stworzenia świata roku 5526, onego czasu państwo rzymskie było pod cesarzem rzymskim Augustem, ktory nietylko w Rzymie ale i wszystkiemu światu panował, co napisano jest, iż za czasu cesarza Augusta, Syn Boży wcielił się, a za czasu Cyrusa (*) wtorego cesarza po Auguście wolną mękę przyjął dla zbawienia i odkupienia narodu ludzkiego, za którego Cyriusa wszystki rzeczy proroctwa wypełniwszy, po wstaniu od umarłych wstąpił na niebo i siadł na prawicy Boga Ojca, skąd ma przyść sądzić żywe i umarłe, i oddać każdemu według zasług jego. A po śmierci Cyrusowej był Gajus (**) cesarzem, a po Gajusie Klaudius, a po Klaudiusie, syn jego Nero, który był tak okrutny a nieustawiczny, iż własną matkę swą i preceptora swego najwyższego Senekę, bez przyczyny o śmierć przyprawił i wielekroć miasto Rzymskie kazał zapalić, a nie dla czego inszego, tylko dla tego, aby się dziwował i cieszył, a xiążętom i panom rzymskim i wszystkiej rzeczypospolitej wielkie krzywdy i uciski czynił, przeto kożdy poddany jego dla wielkiej okrutności jego, nie był bespieczen, nie tylko imienia albo majętności ale i zdrowia swego, a tak wiele, którzy opuściwszy majętności swoje uciekali do rozmaitych krain, szukając pokoju. W ten czas jedno xiążę rzymskie rzeczony Palemon, który był Neronowi krewny, zebrał się z żoną z dziećmi swymi i poddanymi swymi i ze wszystkimi skarby, s którym o pięć set szlachty rzymskiej było, także z żonami i ze wszystkim, wziąwszy z sobą jednego astronoma, poszli w okrętach morzem międzyziemskim stroną zachodną, chcąc sobie naleść miejsce słuszne, kędyby mieli posiedliwszy się w pokoju mieszkać, a między tą szlachtą były cztery domy: pirwszy z herbu Kitaurusa Dorsprungus; drugi z herbu Columnów Prosper Cesarinus i Ursinus Julianus, i Hector z herbu Rożej, a tak oni nie mały czas po morzu chodząc, przyszli w miedzyziemskie morze (ma być w niemiecki Ocean między Anglią i Flandrią) i doszli do rzeki Szuma (ale ma być Zundu, nie rzeki ale ciasności morskich w Daniej) a tą rzeką Sumą w morze Ocean (ma być w morze Baltyckie albo Wenedickie), a morzem Oceanem weszli do uścia Habu albo Hawu, Kurlandskiego morza, gdzie Niemen rzeka w to morze wpadwszy niedaleko od Klojpedy, albo Memla zamku bardzo obronnego

To własna rzecz Latopiszczów Litewskich po rusku pisanych.

(*) Ma być Tiberiusa Claudiusa, który był trzecim cesarzem rzymskiem, za którego panowania roku 18. Chrystus Pan mękę podjął roku wieku swego 33.

(**) Ma być Calligula, Claudius 5. Britannicus Nero okrutny roku po Chrystusie 57 panować począł a był nie własny syn ale pasierzb Claudiussa piątego z Agrypiny urodzony.

Palemon też grammatyk sławny był w Rzymie za Tiberiusa i Claudiusa, cesarzów, inszy od tego naszego. O czym czytaj *Volateranum lib.* 18. Geograf. *&c Cornelium Agrypam de vanitate scientiarum c.* 3.

Poprawienie moje inter parentheses.

Pruskiego (jakom sam roku 1580 widział, do morza Baltyckiego, albo Wenedickiego wpada), a potym weszli rzeką Niemnem w morze, rzeczone małe, albo przaszne i Kurlandskie albo Niemnowe, a to dla tego, iż Niemen w to morze Kurlandskie wpada dwudziestą miejscy (ma być dwunastą), a kożde nazywają swoim przezwiskiem, między którymi nazywają jedno uście Gilią, oni poszli wzgórę przeciwko wodzie, aż doszli do całego Niemna, kędy już sama tylko rzeka Niemen jednym miejscem idzie, i przyszli do rzeki Dubisy, a idąc Dubisą, nad nią naszli góry bardzo wysokie, równiny wielkie, dąbrowy piękne, rozmaitymi okwitościami napełnione i zwierzęty rozmaitego rodzaju: turów, zubrów, łosi, jeleni, sarn, rysi, kunic, lisów, biełek, hornostajów, etc. Tak też i w rybach wielka okwitość i dziwnych ryb morskich, dla tej przyczyny, iż niedaleko morze, a nad tymi rzekami Niemnem, Dubisą i Jurią tam się posiedlili i poczęli się rozmnażać, a ono miejsce między tymi rzekami bardzo się im podobało i nazwali tę ziemię Żmodź od mnożenia.

Własne słowa Latopiszczów.

WTORE SWIADECTWO Z DRUGIEGO LATOPISZCZA.

Drugi zaś Latopiszec, któregom dostał w Berestowicy Więtszej, u Ich Miłości xiążąt Zasławskich, tak też Kronikę Litewską i Żmodzką poczyna prostymi słowy, których ja tu text własny (acz się go poprawić godziło) właśnie kładę:

W Moskwi są dwie rzece Ihur.

Roku Bożego 401, powstał jest Atila, który zwan jest Bicz Boży, który wyszedł od rzeki Juhri, a Jura i teraz jest w ziemi Iwaka Cara, ojca jego zwali Mandazig, wyszedł z trzema braty swoimi: Aczar, Rohas i Bledą, wyszedł morzem Oceanem i przyszedł w morze ziemskie, które jest między Francią i Hispanią, a gdy wszedł w to morze, w ten czas niesiono z Britaniej królewnę imieniem Orsulę, za syna króla angelskiego, przy której krolewnie było jedenaście tysiąc panien. Atila samę królewnę i tych wszystkich jedenaście tysiąc panien przy niej zabił, a ony dla imienia Chrystusowego stały się męczennicami. To pierwsze uczynił okrucieństwo nad narodem chrześciańskim. Potym obszedł ziemię Francuzką i Włoską i poszedł morzem do ziemie Charwackiej, tam wyszedł z morza i wziął przez moc ziemię Karwacką. Podbił też ziemię Węgierską i zbudował zamek Budzyń i nazwał się królem węgierskim, a bracia jego Athar i Rohas pomarli. A gdy budował Budzyń i obwodził mur około miasta, w ten czas trzeciego brata swego Bledona zabił, a sam królował na wszystkiej ziemi Węgierskiej i podbił pod moc swoję wiele państw i opanował ich, i jeszcze z początku jako prześladował chrześciaństwo, tak osiadwszy na tym państwie, w żadnej rzeczy umysłu swego nie odmienił, ale się jeszcze tym więtszym prześladowcą stał nad Chrześciany. I zebrawszy pięć set ludu swojego, pociągnął na ziemię Włoską, i przyszedł pod miasto, które zowią Aquileja, które miasto w ten czas było pod cesarzem Marcianem,

W ten czas Atilla nie ziemią krainy Niemieckie wojował, i Coloniéj dobywał, która nad Renem leży.

Carion lib. 3. Mon. 4 tego Marciana 147. cesarzem kładzie, za któ-

i obegnał Aquileją, a to miasto było bardzo mocne, i rycerstwem rzymskim dobrze opatrzone, przeto gdy go nie mogł rychło dostać, nie chciał dłużéj czasu trawić, pociągnął dalej w ziemię Włoską ku Rzymowi, a xiążęta i senatorowie, którzy byli w tym mieście, bacząc tak wielką moc ludu jego okrutnego, byli ogarnieni strachem wielkim i rozbiegli się z miasta, a niektórzy pobiegli do ribołowow swych i poczęli się budować na ostrowie, które miasto nazwało się potym Wenecią.

rego to Atila burzył, i Gotowie i Wandalitowie.

O Weneciéj założeniu, Latopiszczow Litewskich zdanie. Które się zgadza z Wolateranem libro 4 etc. i z Carionem li. 3.

Jedno też xiążę imieniem Palemon, które tamże w Rzymie na ten czas mieszkało, zebrawszy się z wszystkim domem i krewnymi swoimi, tak iż wszystkich było pięć set samej slachty rzymskiej, a między nimi czterzy przedniejsze rodzaje albo familiae: pirwszy Dorsprungus z herbu Kitauru, a z herbu Kolumnów Prosper Cesarinus, a z herbu Ursinów Julianus, a z herbu Rożej Hector i poszli morzem międzyziemnym mając s sobą jednego astronoma, który się znał po gwiazdach, a tak żeglowali morzem w okręciech na pułnocy, i obszedwszy Francią i Anglią, weszli w królestwo Duńskie, a tam stąd przypłynęli w ciasności morskie, które Zund nazywają, potym morzem Oceanem nachyliwszy żagle z pułnocy ku słońca wschodu, i na południe, przybili się do uścia gdzie rzeka Niemen w morze wpada, potym rzeką Niemnem poszli wzgórę aż w morze, które zowią Małe, albo morze Niemnowe, iż do niego wpada Niemen dwanaście uściami, a każdy zowie się osobnym imieniem, s których jedno zowią Gilia.

Ktorym gdy posli w wiersch dosli całego Niemna, gdzie już ten sam wszystek w jednym miejscu ciecze, a tak Niemnem dosli do rzeki Dubissy, nad którą należli góry wysokie, a na nich równiny wielkie i dąbrowy roskoszne, i wielką rozmaitość zwierzow rozmaitego rodzaju, w rzekach też wielką rozmaitość ryb, tak tych, które się tam hojno rodzą, jako tych których wielkość z morza Niemnem wzgórę przychodzą; gdzie ulubiwszy sobie mieszkanie, założyli ossadę pirwszą nad Dubissą rzeką. Drudzy zaś s tychże Włochów nad Niemnem i nad Jurją ossady wybrali, jak o tym niżej napiszemy.

A tak tu ty dwa Latopiszcza, których Litwa i Żmodź za Kroniki pewne mają, nie zgadzają się s sobą w przyczynie przyścia Włochów w ty pułnocne strony. Pierwszy pisze, iż dla tyrańskwa Neronowego; drugi zaś iż dla srogiego a okrutnego wojska Atile króla węgierskiego, który prawie wszystki zachodnie krainy i insze mocne państwa szablą a ogniem w ten czas burzył, jak o tym szerzej Kroniki stare Węgierskie i Callimachus Florentinus, także Bonfinus i inszy świadczą i z naszych to wierszów niżej krotko wyrozumiesz; wszakże ty Latopiszcze, którychem ja trzynaście, dostawszy ich z różnych miejsc, zgadzał, concordował i w jedno miejsce dla wybadania prawdy znosił, w tym się wszystki zgadzają jednostajnie, iż Palemon z senatu rzymskiego xiąże o pięcią set slachty rzymskiej i s przerzeczonymi cztermi familiami w ty krainy pułnocne Żmodzkie i Litewskie przyżeglował.

Przeto ty przyczyny, które niedaleko siebie chodzą, opuściwszy, ja drugie wierszem tobie Czytelniku miły podaję, a napirwszą z Hispańskich

Bo w Hispaniéj gościem bywa deszcz wielkim.

kronik, które piszą, iż taka wielka suchość czasu jednego w zachodnich stronach beze dżdżu kilko lat panowała, że tamtych narodów jako Włochow, Hispanów, Portugalczyków i Anglików, bardzo się wiele przenieść musiało do tych stron pułnocnych zimnych, ale już czytaj rytmy nasze:

PIERWSZA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w ty krainy dla suchości i głodu.

Hispańskie dzieje pierwszą przyczynę dawają,
Które suchość w zachodnich stronach wyświadczają,
We Włoszech, w Siciliej, w królestwie Hispańskim,
Deszcz nie był przez kilko lat, snaść za gniewem Pańskim.

Syrius gwiazda w któréj panowaniu nagoręts zo bywają czassy, w śród lata.

Pałający Syrius role szczepał w skiby,
Iż w rzekach wód nie miały łuskonośne ryby,
Lata śmierć przynoszące ludzi i zwierz mdliły,
A od bladego głodu, ustawały siły.
Zwiędłe lasy, i pola tak niepłodne stały,
Chleba kłosy zgorzałe ludziom niedawały,
Dari Cereri wyschły, w winnicach Bachussa
Nieznać było, ni w sadach strożem Priapussa.
Wszystki rzeczy pokarmom słuszne z winnicami,
Wypalone ognistym słońcem z macicami,
Stąd wielkość ludzi w zimne pułnocne triony
Udała się, ojczyste opuszczając strony.

Kiedi ono byli naszy wyszli z tych stron do Włoch, dla wylania Oceanu, i zimnich niepogod, tak też Włoszy tu przyść mogli dla suchości.

A jak Goty, Gepide, Połowcy z Cymbrami,
Wygnani byli s tych stron przed tym powodziami,
Na zachód, tak zachodni zaś w pułnocne kraje,
Przed suchością tu przyszli, wzajem się oddaje.
Palemon xiążę rzymskie, Publius przezwiskiem,
W zachodnych stronach strapion suchości uciskiem,
Chcąc naród swój zachować od strasznego głodu,
Mógł też w ten pułnocny kraj przyść morzem z zachodu.

WTORA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w ty kraje dla tyraństwa Neronowego,
Roku od Christusa 57, według zdania Latopiszczow.

Tak Palemon, albo snaść Libo xiążę sławne,
Osiadł Pruskie i Żmodzkie porty naprzód dawne;
Potym w Litwie, w Iflanciech złączył się z Gotami,
Opuściwszy z rzymskimi Włochy roskoszami.

Powtorzenie przyczyn.

Snaść uchodząc tyraństwa Nerona srogiego,
Albo dla burzenia Włoch Atile onego,

Albo dla niezgod wnętrznych w ty pułnocne strony,
Albo głodną suchością, był tu zaniesiony.
Jeśliże dla Nerona może być rzecz snadna,
Którego srogość była nad inszych szkaradna,
Bo matkę własną rosproł, chcąc widzieć gdzie leżał,
Senekę mistrza swego, też w wannie zarzezał.
Rzecz pospolita Rzymska przed nim w strachu drżała,
Bo złość zawżdy w tyrańskim sercu sprosna wrzała,
Skarb własny sprosnym zbytkiem straciwszy, wnet za tym
Na łup się wdał, mordując, gdzie czuł o bogatym.
Sieci z jedwabiu, drugie z ciągnionego złota,
Kazał czynić, a zaraz leda gdzie do błota
Przyszedwszy, ryby łowił, choć ich tam nie było,
Byle się wolej dosić tyrańskiej pełniło.
Rzym kazawszy zapalić, patrząc się dziwował,
Przyjacioł, krewnych wszystkich, wybił, wymordował,
Piotra też s Pawłem stracił, wiernych prześladując,
Rzymskie pałace łamał, dom wielki budując,
I nieznośne tyraństwa sprosne insze płodził,
Dla których slachecki dom nie jeden uchodził,
Palemon, krewny jego, toż musiał uczynić,
Z ojczyzny miłej g woli tiranowi wynidź.

Seneca dał sobie żyły w wannie zaciąć i tak umarł lekko, uchodząc srogiéj śmierci od Nerona ucznia.

Rzym łamał a paląc sobie budował, skąd było urosło przysłowie, Roma *Domus fiet, veios migrate Quirites.*

PIĄTA PRZYTOCZNA.

A jeśli dla Atile, i to też być może,
Który z Hunny Europę wszystkę zburzył srodze,
Z Tatar, z Huhri krainy, która w Moskwie leży,
Przyszedszy osiadł Węgry, szczęście za nim bieży:
Cesarza Marciana po trzy kroć poraził,
I Maternusa także, burząc wszytko kaził,
Tracią, Achają i Macedonią;
Zburzył Serbów, Sławaków, Bosnę, Bulgarią,
Zaś z Ekiusem Rzymskim i s Teodorykiem
Wysegotskim, boj stoczył krwawobitnym szykiem,
Gdzie sto ośmdziesiąt tysiąc mężów poginęło
Z obu stron, aż jezioro krwią w polach płynęło.
Potym francuskie miasta wszerz i wzdłuż zwojował,
I ziemie nad Baltyckim morzem pohołdował,
Kaletany, Nortmany, Olandry s Cymbrami,
Frizy, Moryny, Sasy, Pomorze s Prusami.
Giulę hetmana swego pod Kolno wyprawił,
Który obozy swoje na czworę rozstawił,
I tak dobywał miasta, dniem nocą sturmując,
Wsi, wołoscy w około szeroko plundrując.

Atila król węgierski z Ugaréj krainy za Moskwą leżącéj, w ty strony Panońskie i Rakuskie z wielkością Scytow albo Tatarów Caucasijskich przyszedszy, wielkie morderstwa w zachodnich państwach rzymskich czynił.

Slawańskie państwa przez Atile zburzone.

Atila Teodoryka wysegotskiego króla, i Eciussa rzymskiego hetmana poraził.

Liczba z obu stron pobitych 180000.

Francia i wszystki ziemie Niemieckie, Niderlandskie nad morzem leżące aż do Prus i do Litwy wszerz i wzdłuż, częścią mocą, częścią strachem Atila zhołdował.

Giula hetman Atilin Kolno Agrypine miasto wielkie, sławne i dawne od Rzymian fundowane nad Renem rzeką mocno obległ.

(W ten czas Etereus, syn króla angelskiego, począł się starać w małżeństwo o Ursulę, brytańskiego króla dziewkę, jedynaczkę, posławszy z wielką chęcią posły do ojca jej, którego, gdy nie wiedział coby za odpowiedź dać miał, Ursula smętnego i troskliwego napominała, aby dawszy frasunkom pokój, zaręczeł ją za Etereusa, powiedając, że ma to objawienie od Boga, aby się niezbraniała małżeństwa tego, w ten sposób żeby jej dano jeszcze wolne trzy lata, przez któreby odprawiła drogę swoję na którą się była obiecała, to jest aby szła do Rzymu, mając przy sobie dziesięć tysięcy panien. A przetoż tego się domagała, aby i ociec i Etereus panic jej starali sie społnie, jakoby jej należli 10 panien osobnej czystości i stateczności, a każda z nich aby miała przy sobie tysiąc panienek, i ona sama aby też także przy sobie tysiąc miała, jedno żeby wszystki beły osobliwej cnoty i czystości. Posłowie wziąwszy od ojca Ursulinego tę odpowiedź z radością odjechali.

Przyczyna zboru jedennaścia tysiącu dziewic.

Tak tedy Etereus i britański król, ociec Ursule, zebrawszy wedle zmowy tak wiele panien, dali je Ursuli w towarzystwo, która przyjąwszy to slachetne towarzystwo, a sprawiwszy 11 wielkich okrętów, i drugie rzeczy na tak daleką drogę potrzebne, puściła się morzem z Britanniej aż do tego miejsca gdzie Ren w morze wpada, gdzie teraz jest część Holandiej, skąd zasię przeciw wodzie rzeką przyjechała do Kolna Agripiny, z wielką radością mieszczanów, a s Kolna do Bazilejej, tam zostawiwszy okręty i insze sprzęty, szła pieszo do Rzyma, która potym obchodziwszy miejsca wszytki w Rzymie, jako była obiecała, wróciła się do Bazyliej, a papież Cyriak prowadził ją z wielką poczciwością aż do miejsca.

Wędrowka S. Ursule z jedennaścią tysiąc dziewic do Rzyma.

Wsiadszy tedy u Baziliej w okręty, Renem rzeką na doł jachała do Kolna, tamże wysiadła na brzeg, nic się nieprzyjaciela niespodziewając, ale mnimając aby tak wszytko bespieczno było jako pirwej, a gdy się do miasta przybliżać poczęła, wnet ją Węgrowie ze wszech stron obskoczyli, a z onymi wszytkimi pannami okrutnie pozabijali. A tak ona slachetna panna z Etereuszem panicem swoim, który dowiedziawszy się, że Ursula na zad jedzie, z matką i z siostrą Florentiną i z niktorymi inszymi biskupy aż do Kolna przeciwko niej był wyjechał, i z onym Cyriakiem papieżem, i ze wszytkimi pannami z tego świata zeszła, a czystość swą Christusowi prawdziwemu dziewictwa oblubieńcowi ofiarowała. Tych panien ciała leżą w Kolnie, a potym kości ich w wielki sklep są złożone. Tą historyjką dla tegom rzecz przerwał, iż też w Litewskich starych latopiszczach około burzenia Atile i pobicia tych jedenaście tysiąca dziewic, a przyczynie przyścia Włochów s Palemonem do Litwy, jakoby przez sen ledajako wspominają. Przetom to *inter parentesim* położył.)

Rycerstwo Atilino, któreby lo obleglo Kolno S. Ursule z jedennaścio tysięcy dziewic zabilo.

Wolateranus zaś pisze lib. 3. *Geogr.* 11000 *virginum in Gallium ad militum matrimonium missa per Dinotum Ducem in Britannia Cornubiae caesa esse ab exercitu Grationi*, więc niewiem jeśli o tych albo o inszych 11000 dziewic rozumie.

Atila poburzywszy państwa zachodnie i pułnocne zwróciwszy się do Węgier brata Budę zabił.

Do Węgier się zwróciwszy Budę zamordował
Brata, iż Sikambrią od siebie mianował
Buda, który jednak dziś też Budzyniem zową,
Któremu (ach Węgrowie), Turek teras głową.

Potym się do Włoch mocą ogromną wyprawił,
Stirią, Karintią, Istry, szablą skrwawił,
Dalmacią z miastami poburzył i z grody,
Kto wypowie pobitych, kto wypisze szkody,
A gdy ku Aquileij z obozem się toczył,
Hetman rzymski z wojskami drogę mu zaskoczył,
Atila uphy włoskie posiekł, pomordował,
Valentinian cesarz też trzy kroć szwankował.
Ztąd Wenetowie będąc z rodu trojańskiego,
Osiedli wysep morza Adriatyckiego,
Gdzie Wenecią miasto sławne zbudowali,
Także inszy gdzie mogli zdrowie zachowali.
Potym Aquileją obległ mocą wielką,
Burząc, paląc około, s folwarki włość wszelką,
Długi czas pod nią trawił, mocno dobywając,
I sturmy ustawicznie dziwne przemyslając.
A iż tak mocna była, jużby był odciągnął,
By go był bocian wroską swoją niepowściągnął,
Który z miasta wynosił dziatki gołe swoje,
Widząc przyszły upadek przes Węgierską zbroję.
Przeto Atila zaras swoich posiliwszy,
A z siodeł ogień w koło murów zapaliwszy,
Tłukł mury, a usilnie częstym sturmowanim
Wziął miasto, trzydzieści siedm tysięcy zbił na nim.
Potym Taruis, Weronę wziął, i Concordią,
Mantwe, Bergom, Kremone, Ferarz i Brixią,
Wicencią, Rawennę, Ticin, Placentią,
Meilan, Padue, Mutinę, Parmę, Apulią.
Tak prawie wszystkę Włoską ziemię powojował,
Włoch *ò Dio! ò Dio!* każdy lamentował,
Drudzy *la Dona nostra!* krzyczą uciekając,
A Węgrowie *Beste Freng* biją, naganiając.
A gdy do Rzymu ciągnął, Lew on Papież święty,
Odwiodł jego zły umysł ku temu napięty,
Za czym się nazad wrócił, burząc i mordując,
Przeto się nie jeden krył przyszłą trwogę czując.
Palemon, któremu też o rest szło jak innym,
Kto się niestrzeże mogąc, sam sobie jest winnym,
Mógł też uchodząc trwogi w tę pułnocną ziemię,
Zawieść długim pielgrzymstwem włoskiej slachty plemię.

Wyprawa Atilina do Włoch i do Rzyma według Eusebiusa roku 451, a według Sygiberta 454.

Atila hetmana rzymskiego i cesarza Valentiniana trzy kroć z wojskami poraził.

Wenetowie, ktorzy pirwej na ziemi mieszkali, na wyssep morski przed Atilą uciekli, gdzie pirwej ich rybitwowie żyli, tamże Venetią założyli. O czym czytaj Volateranum lib. 4. i inszych.

Aquileja.

Bocian widząc przyszły upadek miasta, dzieci swe wynosił z wieże na stawisko, z czego Atila dobrą wroske wyrozumiał.

Atila z siodeł ogień koło miasta uczynił, i wziął Aquileją.

37000. zbitych mieszczan.

Miasta ktore Atila we Włoszech wziął.

Lew papież Atile, aby Rzymowi dał pokoj, odwiodł, wyszedszy ku niemu w stołecznym ubierze papieskim.

Atila na zad się wrócił z Włoch do Węgier.

Pisze też w historiej starej o sprawach Atilowych, iż Harderik król Gepidów, przodków Litewskich, bardzo mężny i waleczny, a dla zacnych spraw sławny, z Atillą obyczajem przyjacielskiego żołdu w każdej potrzebie bywał, i mężnie a szczęśliwie zawżdy się z Gepidami swoimi, tak we

Harderik król Gepidów przodkow Litewskich, Atili był towarzyszem w każdéj wojennéj wyprawie.

Franciej jak we Włoszech i w Traciej popisował, i w onej bitwie, którą miał Atilla z Eciusem rzymskim, tak pisze: iż Walamir albo Władamir, s prawego rogu z Ostrogotami wschodnymi na Eciusa i rzymskie uphy czelniejsze ostrze nacierał, tak że też i Hardarik, król Gepidów, Teodoryka i Wyszegotów mężnie nagrzewał, etc., gdzie, jak historia powiada, sto i ośmdziesiąt tysięcy poległo.

180000 z obu stron poległo.

A bez wszelkiego wątpienia Gepidowie będąc z Goty walecznymi jednego rodzaju, są przodkami istotnymi narodu Litewskiego, którzy do krain pułnocnych Sarmaciej europskiej przyszedszy *a palude Meotis*, część ich w Prusiech została nad morzem, s którymi długo Krzyżacy wojnę toczyli, iż ich wykorzenili, i których był królem pierwszym, jakom powiedział, Wejdevuto. Drudzy, gdzie dziś Żmodź, Litwa i Lotwa, w pustyniach osiedli; drudzy jako Jaczwingowie na zachód odciągnąwszy w Podlaszu, ojczyznę sobie obrali. A na południe w polach, gdzie dziś Podole, Kaniow, Cyrkassy, Oczakow, Krym, Przekop, drudzy zaszedszy tam się mnożyli, którzy Połowcami od polnego mieszkania byli nazwani: a tak ci Gepidowie Litewscy przodkowie, jako lud waleczny, drapieżny, i łupem żyć zwykły, dobrowolnie i s królem swym Harderykiem do Atile jako do króla walecznego przystali byli. Także Walamir albo Władamir, które słowo i imię jest ruskie, jakoby władający mirem, Ostrogotów na wschód słońca mieszkających, król, przy Atilli się z rycerstwem swym bawił. Tom też nalazł w historiej Atillowej, chcąc się gruntownie spraw Litewskich wybadać: iż Atilla aby mógł wiedzieć, co się po wszytkich krainach świata dzieje, postanowił był na czterzech miejscach posty albo podwody, jednę w Kolnie, co je zowią Agripina, drugą w Jaderze mieście Dalmackim, trzecią w Litwie, czwartą u rzeki Tanais, albo Donu w Moskwi; s tych miejsc każde mało nie wszytkiego świata sprawy, przez pomienione na miejscach swych posty, do Sykambry do niego przynoszono, a on zasię onym wszytkim wolą swoję oznajmował. Tu już wspomina, że też w Litwie miał posty swoje, skąd znać, iż już w on czas Litewska ziemia obywatelami osadzona była, za Atile roku pańskiego 428.

Gepide. Żemoidz. Lotwa. Litwa.

Jatwieżowie, Połowcy.

Litwa z Harderikiem królém swym dla chciwości łupu dobrowolnie w wojsku Atilowem się bawili.

Walamir. O tym czytaj Historię od Basilica Cypriana przełożoną.

Posti albo podwodni Cursorowie dla prętkiego przeniesienia listów i wieści Atilowi, z rożnych stron.

Dawność ossady Litewskiéj.

CZWARTA PRZYCZYNA

Jak Florus pisze lib. 4, cap. 2.

Albo gdy Pompejus s Cesarzem bój wiedli,
A wnętrzną wojną rzymskie dzierżawy wyjedli,
Gdzie z obudwu stron domów zacnych wielkość zbito,
Bo w trwodze i niewinny gardłem płacił myto.
Ziemię i morze własną krwią oblali wszystki,
Gdy pycha z ambicią nieciła bój brzydki (brzmiała,
W włoskich, w greckich, w africkich państwach zbroja
A krew po polach wszędzie zbitych ufów wrzała.
Pompejus acz wojska miał z Aziej wielkie,
Lecz iż szczęścia odmienne są postępki wszelkie,

Pompejus porażony od Juliussa w Greciej na polach Thessalickich, gdzie wszystka moc Rzymska została, gdyż ci dwa swiatem prawie wszystkim władali, 300000 tysiąc ludzi z obu stron na placu legło, a sam Pompejus gdy u-

Przegrał zabit z wojskami, gdzie o trzy sta tysiąc
Ludu legło, potopu morskiego nie licząc.
Cato mądry słysząc poraszkę swej strony,
Widząc przez rosterk Rzymskiej upadek korony,
Pożegnawszy przyjacioł i miłego syna,
Zabił się sam swym mieczem; ach smętna nowina!
Zaś Warus z Didiusem boj stoczyli srogi,
Pełne krwie morze było, pełne polne drogi,
Bo Ocean wzburzony, okręty ich wszytki
Potopił, karząc wnętrznej wojny ich złe zbytki.
Jaka tam trwoga straszna, co rozumiesz, była:
Gdy się nawa o nawę w morskim tańcu biła;
Nawałności i zbroje, miecze straszne brzmiały,
Africkie i hispańskie brzegi to poznały.
Bo miasta po potopie tym srogo burzyli,
Na niewinnych się szkody onej morskiej mścili.
Cesarz Pompejanów na Mundzie zamknionych
Dobywał, z zbitych trupów groble czyniąc onych.
A gdy już mocą został na Rzymie cesarzem,
Triumphował i srogim stawił się zarazem,
Przeto Brutus, Cassius, z drugimi slachcicy,
Sprzysięgli się nie chcąc być jego niewolnicy.
Tak go na majestacie wnet senat ubieżał,
Ukłoli go dekami, iż jako wieprz leżał,
Dwadzieścia i trzy rany miał w sobie stychowe,
Co świat wszystek krwią oblał, musiał też dać głowę.
Potym wnet Antonius uporny zufały,
Z Octavianem bój wszczął cesarzem nie mały,
Lepidus, Brutus, wojnę i Kasius niecił,
Gdzie on Cicero zabit co wymową świecił.
Dla tych tedy rosterków i domowej trwogi,
Wiele ich z Włoch uciekło szczycząc żywot drogi,
Tu do pułnocnych krain uchodzili w lasy,
Gdzie dziś Litwa, Prusowie, Żmodź, Lotwa, Wałaszy.

ciekł do Egiptu, zabił go krol Egipski, g woli Juliussowi.
Cato accepta partium clade nihil cunctatus (ut sapiente dignum erat) mortem etiam laetus accinit, stricto gladio revelatum manu corpus, semel iterumque percussit. Florus.

Druga wojna wnętrzna Warussowa z Deciussem.
Siquidem velut civium furorem castigaret Oceanus, utramque classem naufragio cecidit.
Quinam illè horror quum eodem tempore fluctus, procellae armamenta confligerent &c. Florus.

Omnium postrema certaminum Munda civilas.

Działo się to od założenia Rzyma lata 709, a przed Christusem 48.

In curuli sedentem Senatus invasit.
Julius Cesarz zabit, o czym szerzej Titus Livius, Plinius, Suetonius, etc. świadczą.
Była też w Litwie téj podobna gdy Czartorijski Sigmunta w Trokach zabił.

Cicero zabit w wnętrznej wojnie.

PIĄTA PRZYCZYNA

Przyścia Włochów w Litewskie strony.

Była też to jawna kaźń w Rzymie wywołanie,
Za występki do cudzych krain odsyłanie,
Gdzie według winy s prawa, tak długo mieszkali,
Aż pokutę spełnili, albo przejednali.
Dobre też wywołano czasem i bez winy,
Jak Scipio, Camillus, niedawszy przyczyny

Banniti, proscripti, exules.

Scipio Africanus P. P. P. S. S. S. R. R. R. F. F. F.

Cierpieli, Brutus mężny, Cicero uczony,
I on Naso był w Pontskie wywołany strony.
A drudzy też już nazad, i do Włoch nie chcieli,
Gdy się na wywołaniu lepiej niż tam mieli;
Jak i dziś od nas z Litwy nie każdy się spieszy,
Lepiej ich hojna Ceres niż tam figa cieszy.

Dacia Woloska ziemia. Tauryka, Prekopska horda.
Sio vel Chio, wyspa na morzu greckim.

Z tych wygnańców w Daciej Włoszy są spłodzeni,
I w Taurice, gdzie Kapha, s tych też rozmnożeni,
Z tych w Sio (kędym sam był) w Greciej osiedli,
Nie dziw tedy do Litwy, iż też swoj ród wwiedli.
Genuenses w Taurice Kaphę fundowali,
Krim, Azow i Kilią, gdy Pont zhołdowali,
Dziś Tatarowie s Turki w tych polach mieszkają:
Tak się państwa z narody za czasem mieszają.

Kilią według niktórych Achilea.
Mutantur imperia, regna, tempora, &c nos mutamur cum illis.

W dzikich też polach i dziś mury stoją stare,
Gdzie przed tym Grecy żyli, rzecz sama zna wiarę.
A dziś Tatarzyn strzela tam dzikie kobyły,
Gdzie pierwej mocne zamki, wieże, z miasty były.
I on Eneas z Trojej tak długo żeglował,
Tak u Scyle i Sirtim w strachu pielgrzymował,
Afryckie pierwej brzegi, potym Włoskie strony
Osiadł, naród rozmnożył Trojański strapiony.

Zwłaszcza targowiska miasto upadłe stare w polach za Kijowem ku Przekopu.

Multum ille et terris iactatus et alto.

SZOSTA PRZYCZYNA.

Już też w on czas Rzymianie wszystek świat trzymali,
Provincije hetmanom swoim rozdawali,
Gdzie z legiami rzymskiej przestrzegali szkody,
Litwę też Libonowi mogli dać w dochody.
Którego samo imię Włochem być wydawa,
I Maro z Persiusem to imię wyznawa,
Jakkolwiek: musiał być Włoch z samego imienia,
W ten kraj pułnocny przyszedł z Bożego przejrzenia.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICZYUSZA K. Z.

O WYWODZIE I POCZĄTKU XIĄŻĄT LITEWSKICH I ŻMODZKICH

OD PALEMONA ALBO PUBLIUSSA LIBONA,

Patriciussa rzymskiego, z herbu Columnow, i synow,
albo potomków jego:

BORCIUSSA, CUNASSA, SPERI I JULJANA DORSPRUNGA,

Z herbu Kytaurus i od Ursina i Hectora
z herbu Rożej, slachciców Rzymskich, dziwnym lossem Bożym
w ty strony pułnocne Żmodzkie i Litewskie
morzem zaniesionych.

KSIĘGI TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA

W BIERZACH I NĄ DUBINDZE XIĄŻĘCIA &c.

Wojewody Wileńskiego, Hetmana nawyższego wojsk w Wielkim Xięstwie Litewskim, i do syna Jego Miłości Christofa młodszego, Pana Trockiego, Podkanclerzego i Hetmana polnego W. X. Litewskiego, Starosty Boriszowskiego, &c.

Fortunate senex, hic inter flumina nota,
Et fontes sacros frigus captabis opacum.

Aczkolwiekem już jaśnie z wielką pracą okazał, z rozmaitych a poważnie zawołanych historików i z starodawnych Latopiszczów Ruskich i Litewskich, wywody i dowodne początki narodu Litewskiego i Żmodzkiego, z Cymbrów, z Gotów, Gepidów i Alanów walecznych: położyłem też pewne i wiary godne zdania ludzi sławnie uczonych, i rozmaite przyczyny o przyściu Włochów z Palemonem albo Publiusem Libonem w ty pułnocne strony, rzeczy niepodobność pewnymi a jaśnie podobnymi dowodami zbijając.

Wszakże iż to imię *Palemon* albo P. Libo, od którego wszyscy Latopiszcze Litewscy historią i wywód narodu swego jednostajnie poczynają, niktórym (zwłaszcza małego czytania i w historiach niebiegłym) nowe się być widzi w historiach, a tylko u Virgiliussa w Bukolikach sławne. Tedy i tu krotko a dowodnie, pewnymi miejscami historików tę wątpliwość rozbijemy, bo opuściwszy Bucolica Virgiliuszowe, które niktorzy tylko podobno i to ledwo czytali i który pod tym imieniem *(Palaemon) Aeglogam* 3. napisał, *ubi introducitur judex inter Maenalcam & Dametam*, tedy masz i drugiego Palemona sławnego patriciussa rzymskiego, którego jaśnie Persius i Lucanus w wierszach swoich sławią, niewspominając Palemona morskiego, o którym masz u Ovidiusa na częstych miejscach, i u Volaterana *in philologia* w księgach 33. Tegoż zaś Volaterana *Commentariorum Urbanorum lib.* 18 *& libro* 3 *geogr. in Venetiarum descriptione*, i *Cornelium Agrippam cap.* 3 *in grammat. de vanit. scient.* Czytaj i innych, najdziesz iż *Palaemon Remnius Vicentinus Patricius* w Rzymie był sławnym grammatikiem za Tiberiussa cesarza i za Claudiussa, według rachunku Carionowego lib. 3 roku od stworzenia świata 3983, od założenia Rzymu 792, od narodzenia Christusa Pana 39, a po Claudiusie był cesarzem Nero cesarz okrutny, roku od Christusa 57, którego też czassu Latopiszcze wszystki Ruskie i Litewskie, by ich chciał o tysiąc znosić, przyście Palemona swego ze Włoch do Litwy opissują etc. Livius naprzedniejszy rzymski historik i Julius Florus z niego w księgach 4 w rozdziele 2 Publiussa Libona być morskim hetmanem Pompejussowym przeciw Cesarzowi wspominają.

Quid in Epist. Leandriad Hero. Et iuvenem possum superare Palaemona nando.

O czym też świadczą *Eusebius & Tranquillus.*

Słowa Florussowe. *Tum pulsus Etruria Libo. etc. Idem Octavius et Libo ingentibus copiis classicorum &c.*

Trogus też Pompejus, niemniej sławny historik, i Justinus z niego, jako Palemona, tak Publiussa Libona częstokroć wspominają.

A jeśli o Polemonach, tedy czytaj Volateranum libro 10, lib. 17 et 18, tam ich najdziesz siedmi tego imienia.

Także samę rzecz prawdziwą o tym imieniu *Palaemon*, u Claudiussa, gdzie pisze roku od Christusa 305: *Panegyrim in quartum Consulatum Honorii*, jeśli in quarto będziesz miał Opus, tedy na karcie 102 najdziesz ty wiersze:

Et puer Isthmiaci iampridem littoris exul,
Secura repetit portus cum matre Palaemon.
Castra cruore natant &c.

Cycero także, rzymskiej wymowy łacińskiej ociec, *Epist. Fami. lib.* 7 *Epistola* 4, w ty słowa pisze: *ad M. Marium* o Libonie, *in Cumanum veni cum Libone tuo, vel potius nostro, &c.* i w inszych listach często go wspomina. Lucanus też poeta sławny i Plutarchus *de vitis virorum illustrium* i *Joannes Stadius in Comentariis in Florum Argum cap.* 2, pisze: *P. Dolabella Caesaris Legatus ab Octavio, & L. Scribonio Libone, Dalmatia pulsus &c.* A iżbych inszych historików, teskliwości łaskawego Czytelnika folgując, opuścił, tedy Petrus a Dusburch pruski historyk, i Laertius

Diogenes Włoch, i Długossus historiej polskiej ociec, i Miechovius w księgach 2 cap. 8 fol. 33 i w księgach 4, cap. 39 fol. 270 etc., Cromerus także, *Polonicae historiae princeps lib.* 3 *fol.* 61 *primae, secundae vero editionis* 42 *fol.*, jaśnie świadczą o Palemonie albo Publiussu Libonie, i o Rzymianach, jako w Żmodzi, w Lotwi albo w Livoniej i w Litwie osiedli i Romowe miasto od Romy albo Rzymu ojczyzny swojej w tych stronach założyli etc. s czym się teras długo nie chcę bawić, ponieważeśmy to już i wyższej dostatecznie okazali i niżej, według porządku okażemy. A tum ty dowody jedno dla tego teraz przytoczył, aby ci, którzy nie czytali więcej tylko *Bucolica Virgilii*, wiedzieć mogli z pracowitego zawodu naszego, o prawdziwym przodku Litewskim, o którym tak wiele historików świadczy, i o którym też Latopiszcze stare, pewnie sobie z palca, tak zgoła historiej nie wyzsali, ale z pewnej i istotnej rzeczy, rzecz istotną prowadzą; a jako u nas nie jeden tego imienia Piotr albo Paweł, i nie jeden tej familiej Piotrowski, Rzepecki, etc. tak też w Rzymie i we Włoszech nie jeden był tym imieniem nazwan Pub. Libo albo Palemon, na którego imię Virgilius *Aeglogam tertiam* napisał; ale inszy był, którego Lucanus i Persius sławią, inszy którego Ovidius i Justinus wspominają, inszy od którego *Grammaticam artem Palaemoniam* zwano, inszy, którego Livius i Florus i Cicero, także Miechovius, Długosz, Cromer, Stadius etc. żeglowanie i wojnę morską przeciw Cesarzowi Juliussowi z strony Pompejussowej wspominają, i ktory też do Litwy naród Włoski morzem, jako Eneas Trojany do Włoch zaprowadził, i od którego Litwa i Żmodź początek narodu swego (aczkolwiek na dosić sławnym i uczciwym od mężnych Gotów i Gepidów wywodzie przestać mogą) słuszniej wywodzą, a niźli Rzymianie, Grekowie, Francuzowie, Niemcy, Angielczycy, etc., którzy daleko niepodobniejsze fundatory narodów swoich sobie zmyślają, co my jaśnie i dowodnie pokażemy: abowiem insze narody z małych a nikczemnych początków, za postępkiem czasów i foritowanim szczęścia, w wielką możność rozmnożone, zwykły to czynić, zdobiąc rzecz swoję, iż aczkolwiek z jawnym uszczerbienim prawdy, fundatory narodów, krolestw i miast swoich z wielkich ludzi, a snaść z nieba i z fałecznych bogów wywodzą. Jako Trojanie od Neptuna i Apolina, Tebanowie od Bachussa, i jako Orpheus wdzięcznym granim na lutni, kamienie do murów zwabiał. Także inszy Grekowie i Egipczykowie, od tych którzy nigdy nie byli fałecznych bogów, wywody narodów swoich poczynają. Traces boga wojny Marsa ojcem swym zowią; Persowie, nie przestawając na dosyć sławnych dzielnościach Cyrussowych i na godności monarchiej, która u nich 228 trwała, od Perseussa syna Jowissowego, który ono Andromeden od smoka wybawił etc., naród swój wywodzą. Ateniensowie też gdy z małego zebrania w Greciej w wielką możność urośli, poczęli się pisać *Autochtonas*, jakoby z wieków obywatelmi. Także Włoszy starzy zwali się *Aborigines*, to jest od początku świata w tejże ziemi Włoskiej urodzonemi. Monarchia Perska.

Rzymianie zaś gdy z pastuchów, z łotrów, gwałtowników i zbiegów w wielką możność urośli, wstyd ich było małych a prostych początków

narodu swego, przeto początek królestwa swego i założenia miasta głowy świata Rzymu od Romulussa i Remussa z boga wojny Marsa i z Rehy Sylwiej mniski boginiej Westi, urodzonych zaczynają, jako zaś od wilczyce dziwnie byli wychowani, i jako potym Romulus był do nieba między bogi od *Capreae Palades* porwany, co wszystko jawnie fałsz, o czym serzej czytaj *Livium, Florum lib.* 1 *cap.* 1, *Plutarchum, Dionisium, Stadium Mirsilium, Lesbium, Portium Catonem, Q. Fabium, Volateranum lib.* 6 *&c.*

O tym czytaj Livium et Florum li. 1, capi. 1. Ale Justinus prawdziwie libro 43 pisze, *incertum stupro, an ex Marteconceptos enixa est.*

Egipczykowie zaś z wieków się być przez siebie samych stworzonych w swojéj własnej ziemi twierdzą, tym samym prostym dowodem, iż żaby, myszy i insze ziemne zwierzęta, gdy się Nilus rzeka wyleje, najdują w mule żywe z niedoskonałymi jeszcze członkami, jakoby ich ziemia rodziła. O co spor i wojny długie wiedli z Parigijcykami, i z Scytami swarząc się o dawność narodow, wszakże ich Scytowie przegadali, i dowodami prawdy, i wojną, iż oni są dawniejszym narodem na świecie, o czym czytaj *Herodotum, Trogum Pomp. & Iustinum.*

Herodotus in Melpomene & Euterpe. Idem de Phrigibus lib. 2, *Justinus lib.* 2, *&c.*

Niemcy zaś od Tuiscona i Araxa, Mannussa, Ingewona, Hermiona, (z małego dowodu, iż oni mowią: *Herr* pan, *Man,* mąż), i od Marssa, jako Ditmarsowie, od Gambriwa, Swewa, Wandalussa, Tevtona, Alemana i inszych przodków swoich, z rozmaitych domysłów wywodzą, etc. O czym czytaj Berosussa *lib.* 4. *&* 5, *Cornelium Tacitum &c.*

Czytasz Ditmarsowie od Rzymian Columnow i Ursinow naród swoj wywodzą, jako i Litwa, co Crancius zbija lib. 6, cap. 3.

Witikiadus zaś Saxonow albo Sassow napierwszych być z Niemców wywodzi z narodu Macedonow i z pokolenia Alexandra Wielkiego, z którego wywodu jako nieprawdziwego, *Cornel. Agrippa capite* 5. *in Histor. de Vanitate scient.* szydzi.

Angelczykowie też i Scotowie prawie z baśni jawnych początki swoje wywodzą, od Albiny krolewny syryjskiej, ktora z trzydzieścią i dwiema siostr swoich, pobiwszy męże swoje, wszystki z Syriej i z Żydowskiej ziemie do Angliej morzem przyżeglowały i rozmnożyły Angielskie królestwo.

Drudzy ich wywodzą od prawnuka Eneassowego Brutussa, od którego się byc Brytannami rzeczonymi twierdzą. O czym czytaj: *Volateranum lib.* 3 *&c. in populis Britanniae &c.* Czytaj też domowego historyka Bielskiego w księgach 1 wieku 3, na karcie 60: o żeglowaniu Eneassowym, i na karcie 61: o Britanniej albo Angliej, gdzie tegoż Brutussa daleko niepodobniejsze żeglowanie najdziesz z Angliej do Greciej i do Trojej, potym zaś z Trojej do Aquitaniej i do Ligeri, a potym do Albionu, gdzie dziś Anglia nazad etc. Czytaj też Kariona lib. 1, 2, 3, i Justinum o dziwnych przechodach i przenoszeniach rozmaitych narodów.

Francuzowie zaś albo Gallikowie od Comera albo Gomera i Gallussa i od Scytów Sycambrów, drudzy od Priamussa młodszego i od Francussa Hectorowego syna, dziwne wywody zmyślają, zwłaszcza historikowie ich, Hunibaldus, Gregorius Turoneń., Rhegius, Sygibertus, etc., których też podobno imitował *R. D. Mattias Clodinius Archie. Sam. in oratiuncula de Elect. Henrici.*

Hispanowie od Jobella i Tuballa, syna Jafetowego, drudzy z Arameów Persów i od Herculessa, Hispala, Romana, Cassa, Gorgoressa, Habissa, etc. fundatory swoje wywodzą. O czym czytaj: *Josephum antiquit lib.* 4 *&* 5, *Justinum lib.* 44, *Plinium lib.* 19, *cap.* 2, *Gellium lib.* 17, *cap.* 3, *Volateranum lib.* 2 *&c.*

Węgrowie też będąc dosić sławni rycerską dzielnością, Attile, króla swego, który się pisał: biczem bożym i strachem świata, przedsię oni nie od Atile, ani od Huhri rzeki i krainy w państwie Moskiewskim, skąd prawdziwie wyszli (i teras krol Stephan słusznie jako Węgrzyn ojczyzny swej Juhariey pod Moskiewskim może dochodzić, którą on sam Węgrom przyznawa), ani z pol tatarskich, które i dziś miedzy Piecihorską i Astrachańską hordą Madzierskimi zowią, ani od rzeki Hun, jako Scalichius wywodzi, ale aż od Hunnora i Magera albo Magora, synów Nemrota Babilońskiego, i Ninussa pierwszego Assirijskiego królów, od których ustawiczną genealogią i successią, aczkolwiek się według prawdy rwie, króle i xiążęta swoje wywodzą.

A jużbych nie dziwował inszym możnym i wielkim narodom, iż sobie wielmożne fundatory przypissują, ale i Slężacy, którzy byli, i terazby słu- Slężacy.
sznie być mogli, provincią Polskiego królestwa, bo z początków swoich, jako się z Polaków rozmnożyli, tak też ku Polszcze należą, a wżdy ich jakiś Cureus śmie wywodzić z rajskich ogrodów poetów zmyślonych: *ex Elisiis campis,* i zowie ich *Elisios, Ligios Luios a leonibus, Manimos &c.* a miasta ich, od Polskich xiążąt, co jaśnie każdy wie, zbudowane, i polskimi imiony nazwane, inaczej sprosnym zfałszowanim przechrzcił, bo Głogow nazwał *Lugidunum*, Wratsław, to jest Wrota sławne, on zowie *Budorgim,* Kożuchów albo Freistad *Eleuteropolim Elisiorum,* Gorę, Garą, Brzeg *Brigam,* Legnicę, od legania wojsk Polskich przeciw Niemcom na granicach onych nazwaną, on *Ligniciam a lignis* przechrzcił, Zegan od zegadła, *Saganum,* Bytów Betanią, Jaworów od jaworu drzewa, on *Jaurium,* Swidnicę i Swieboz od swiebody nazwane miasta, on *Svibusium a Suionibus & Svevis* sprosnie a jawnym fałszerstwem, aby nic Sląsko z Polską niemiało, zopakował.

Także już narody, których tu krótkości folgując, liczyć nie chcę, nieprzestawając na prawdziwej genealogiej od synów Noego i ich potomków, ktorąm ja na przodku dostatecznie, acz z wielką pracą wypisał, śmieją i ważą się nie tylko z ludzi, których świat nigdy jako jest niewidział (coby wżdy była rzecz znośniejsza), ale z Gigantów albo z obrzymów, na ostatek i z nieba z zmyślonych bogów przodki i fundatory swoje wywodzić.

A naszy niebożęta Polacy, Mazurowie, Litwa, Żmódź, Russacy i Moskwa, acz nie latają po niebach dla wywodu przodków swoich, a wżdy im i tego zajrzą sprosni historij nieukowie, iż oni przestawając na prostych a prawdziwych genealogiach, i na własnej a jasnej ojczystej cnocie, ci Lecha, oni Palemona albo Publiussa Libona, owi zaś Mosocha i Russa i czterech bratów Waregów, Rurika, Truwora, Sinausza, patriarchami

swoimi i fundatorami wszyscy jednostajnie (by ich chciał tysiąc tysięcy na świadectwo zwodzić) twierdzą i świadczą, ludzi z ludzi sobie podobnych, nie z bogów ani obrzymów zmyślonych, wywodząc.

A iż to imię *Palaemon* albo *Publius Libo* jest u wielu historików i poetów sławne, tedymci to już dostatecznie i dowodnie wywiódł i pokazał, o której pracej mojej szczerej, i wielkim a głębokim czytaniu wierzę iż każdy mądry a w historiach biegły, da łaskawy rozsądek; storzypiętków sprosnych, co tylko *Aeglogam tertiam Virgilii*, ledwo czytali, i owych co sami nie wiedzą, co piszą, iż się nie uczyli, niedbam, i tak im prostym wierszem mówię:

Ryj świnio w gnoju, a kalaj się w błocie,
Nie twój, lecz bacznych ludzi sąd o złocie.

A jeśli się kto chce głębiej o tym w historiach badać, tedy mu to snadnie przyjdzie, co mnie z wielką pracą, ponieważ ma ode mnie miejsca, *libros, capitula, folia &c.* jako w zwierciedle okazane.

Tu zaś jeśliby się komu dalekie i niepodobne morzem żeglowanie Palemonowe albo Libonowe z Włoskich krain i do Żmodzi i do Litwy zdało, tedyby takowy był podobny onemu domaturowi, który gdy na wierzch pieca wlezie, zda mu się, jakoby na Alpes, na Bałchany i na *Pyreneos montes* pielgrzymował i któremu może zadać:

Dic quibus in terris & eris mihi magnus Apollo
Treis pateat coeli spatium non amplius ulnas?

Co więcej nieba niewidział, jedno na trzy łokcie w studni. Bo jeśli mu to dziwno gdzie się nie masz czemu dziwować, tedy się też niechaj dziwuje Jasonowemu i Argonautów z Greciej *per Pontum Euxinum* do Kolchis po złote runo, a potym z Kolchów albo Istrów do morza Adriatickiego, gdzie Aquileją zbudowali, Didony albo Elissi z Tyru do Afriki, gdzie Cartago założyła, żeglowaniu Eneassowemu i Anteronowemu z Trojej do Włoch, gdzie ten *Albam Juliam & Caietam*, a on Padwę, założyli. Tewcrussowemu do Cypru po zabiciu brata Ajaxa, a potym jako do Hispańskich brzegów i do krainy Galeciej, Greckie ossady dalekim żeglowanim dziwnie zaprowadził, niechaj się też dziwuje, jako Ulisses po zburzeniu Trojej na rozmaitych morzach długo błądząc, przybił się aż na ostateczne brzegi Oceanum Atlanticum nazwane, gdzie Ulissibonę, która dziś jest stołecznym Portugalskiego królestwa miastem, od swego imienia założył. Niechaj też wejzrzy w drugie historyki, jako Aramei aż z Persiej, i Iberowie z Aziej, przyżeglowali do Hispaniej, gdzie Hiberów i Celtiberów narody fundowali; jako zaś Brutus z Trojej do Angliej, a z Angliej do Trojej, potym nazad do Angliej się wracał; jako Genuensowie z zachodu aż do Tauriki na wschód słońca przyżeglowali, gdzie Teodosią, którą dziś Caphą zowiemy i Kilią założyli. Niechaj się też przypatrzy, jako Francuzowie z xiążęciem Brennonem naprzód Rzym złupiwszy, potym Macedonią, Asią, Grecią i Tracią, przez tak wielkie dalekości morskie

O tym czytaj Justinum lib: 32.

Tenże Justinus libro 18 24. 43. etc.

Volateranus lib.4.5.6.etc.

Virgilius Eneid.

Justinus lib. 44. Volateranus lib. 4.

T: Livius et Justinus lib. 24.

splundrowali, jako też Phocensowie naród Grecki z Aziej do uścia Tybru w okrętach przyszli, a potym przez tak wielkie niebespieczności morskie przybili się w ostatnie brzegi Francuzkie, gdzie na uściu Rhodanu rzeki Massilią miasto sławne zbudowali; jako zaś Spartanowie albo Parteni z Lacedemonu wyjechawszy, Tarentum i Brundusium osiedli we Włoszech, także Etolienses Grekowie z Diomedesem, onym sławnym pod Troją rycerzem, towarzyszem Ulisessowym, jako Apulią opanowali; Scytowie zaś z krainy Juhri z Kewą i z Kadiką, potym z Atilą, xiążęty, prawie od Kaukazyjskich gór wyszedszy, jako przyciągnęli do Pannoniej, a potym Włoskie, Francuzkie, etc. ziemie zwojowali. Cymbrowie też, Gotowie, Alani, Gepidowie, Wolgarowie, Roxolani, Wandalitowie, etc. od ciasności morza Czarnego, które zowiemy Cymmerium Bosphorum, i od Tanais i Wolgi rzek i jeziora Meotis wyszedszy, przeszli Pannonią, Niemieckie, Włoskie, Francuzkie, Hispańskie krainy, a przebywszy ciasności morza Hispańskiego, które zowiemy *Gades Herculis*, ledwo się w Africe trzeciej części świata oparli, okrom tych, którzy w Ruskich, w Litewskich polach i w Scandamiskich wyspach, gdzie Suecia i Dania osiedli.

Tucidideset Justinuslib. 43.

Iustinus lib. 3 de mutuis bellis Graeciae.

Scalichius też kładzie Hun rzekę między Węgierską i Carwatską ziemią, od której chce Hungary wywodzić.

A ponieważ ty wyższej pomienione i insze, którychby niezmierzona praca była wyliczać narody, z swoimi xiążęty i wodzami, przez tak wielkie przeciągi świata, przez tak dalekie i nieprzespieczne Meotis, Pontu Euxinu, Elespontskiego, Egejskiego, Ikariskiego, Adriatyckiego, Sirijskiego, Libijskiego, Ligustickiego, Miedzyziemskiego, Francuskiego, Hispańskiego morza etc., Atlantskiego, Aquitanskiego, Angelskiego i Niemieckiego Oceanu, z dalekich stron w dalekie i nieznajome krainy świata, narody i ossady swoje, ci do Włoch, drudzy do Hispaniej, Franciej, Angliej etc., długim żeglowanim zanieśli. Teras się to zda rzecz dziwna zapiecolegom, iż Włoszy albo Rzymianie z Palemonem albo Libonem do Żmodzi i do Litwy morzem przyżeglowali.

Który Palemon albo Publius Libo, jeśli uchodził domowych wnętrznych zwad i krwawych wojen, które były w ony czassy Rzymskie państwa srogo zatrwożyły, tedy miał słuszną przyczynę, iż musiał uchodzić w ty pułnocne krainy, a o tych rzymskich domowych srogich a okrutnych rosterkach, w których wiele zacnych familij społna wojna wybiła, czytaj: *Livium & Florum lib.* 3 *cap.* 13 *&* 14, w rosterkach *Tiberii Grachi & capite* 15, *in C. Grachi seditione, & cap.* 6 *in Appuleiana, cap.* 17, *in Drusiana &c. seditionibus, & capite* 18, o wojnie Towarzyskiej i o wojnie wnętrznej Marussowej cap. 21, i Sylle albo Sulle srogim okrucieństwie, gdzie niezliczona rzecz tysięcy rycerstwa i familij rzymskich, ci dwa hetmanowie: Marius i Sylla, jeden przeciw drugiemu, wnętrzną wojnę z niewymownym krwie wylanim wybili, wysiekli i wygładzili, a drudzy gdzie mogli, ci do Afriki, drudzy do Aziej morzem uciekali, przed onym dwóch szalonych ludzi okrucieństwem, którego też zaburzenia Palemon uchodząc mógł w ty strony morzem być zaniesiony. Także dla wojny Sertoriusowej cap. 22, i dla wojny Lepidusowej cap. 23, wiele zacnych domów rzymskich do inszych się krain przenosiło. O czym też czytaj: *Plutarchum &c.*

et Carionem de Sylla & Mario lib. 2, *Chron. Mon.* 3, *Aetatis* 2. Nuż zaś jakom też to już wyższej wierszem wyraził, kiedy Julius Cesarz i Pompejus wielki swarząc się o marny a doroczny urząd bormistrzowstwa rzymskiego, wszystkiego prawie świata mocy ogromnie przeciw sobie zebrali, a gdy Julius Cesarz do Rzymu z wielkim wojskiem przyciągnął, uciekł Pompejus do Greciej, z nim wiele panów rzymskich, którzy jego stronę trzymali, drudzy na rozmaite wyspy morzem i ziemią do Angliej, do Afriki, etc. gdzie który mógł, uciekali. Bo w tenczas ziemie i morza wszystki niewymownie krwawymi wojnami, całe lat pięć okrutnie się trzęsły. O czym najdziesz u Cycerona bardzo częste a żałosne uskarżania w listach, zwłaszcza *ad Aticum lib.* 7, *epist.* 8 *& lib.* 7 *epist.* 20, gdzie pisze: *ego quid agam? qua aut mari aut terra &c. Et si terra quidem, qui possum: mari: quo traiciam? &c. lib.* 10, *epist.* 4, *lib. eodem, epistola* 9 *lib.* 7 *epistola* 20 *& 9 &c. Item lib.* 8, *epist.* 3. *Infero mari nobis incerto cursu, hieme maxima navigandum est &c. Qui autem locus erit nobis tutus, & iam placitis utamur fluctibus ante, quam ad illum venerimus? Qua autem aut quo nihil scimus. Navis & in Caieta est nobis parata & Brundusii &c.* Tak w ten czas i Cicero i inszy senatorowie rzymscy w onych wnętrznych wojnach sobą okrutnie trwożyli, iż gdzie się miał który podzieć, i którym morzem na bespieczniejsze miejsce uciec, niewiedzieli. A Julius Cesarz, gdy się potężnie zmocnił, gonił Pompejussa i stronę jego morzem i ziemią, Włoską też ziemię, w której był Pompejus zamki ossadził, prętkim gwałtem posiadł.

Carion lib. 2, monar. ultimae.

Porty Włoskie.

Ku temu miejscu, o tym też Libonie czytaj Długossa, i Cromera lib. 3, *fol.* 61, *primae, secundae vero editionis* 42.

U Miechoviusa lib. 4, cap 39, et lib. 2, cap. 8.

A tu już, Czytelniku miły, po długiej nici kłębka będziem dochodzić, i już się tu jaśnie a dowodnie Publius Libo, o którym tu nasze wszystko przedsięwzięcie jest, okaże, który do Litwy i do Żmodzi naród Włoski zaniósł, i który też z Włoch wygnany, jako strona Pompejussowa, musiał w ten czas albo na morze, albo w ty strony uchodzić. Bo Livius i Florus rzymscy przedniejszy historykowie, tak wnetże piszą, zwłaszcza Florus krotko lib. 4 cap. 1, czym się dłużej Livius bawi: *Tum pulsus Etruria Libo, Umbria Termus, Domitius Corfinio.* Tedy dopiero (powiada) Libo wygnan jest z Etruriej Włoskiego xięstwa, gdzie dziś Florentia, Pistorium, Pisae, Luca etc. Termus zaś z Umbriej, Domicius z Corfinium wygnani. I skończyłaby się była (mówi) wojna bez rozlania krwie, by był jeszcze mógł dostać Cesarz Julius Pompejussa w Brundusium, ale on przez zamknienie oblężonego portu, w małej a łatanej łodce uciekł na morze, jako Florus z żałością szacując fortuny odmianę, mówi: *Turpe dictu: modo princeps patrum, pacis bellique moderator per triumphatum a se mari, lacerata & pene inermi nave fugiebat, &c.* za Pompejussem zaś, senat wszystek gdzie kto mógł, jako za głową, uciekał. A Cessarz Julius opanowawszy Rzym pusty, sam się przez miecz, czego nie mógł przez senatorskie wota, borgmistrzem rzymskim uczynił i skarbnice, iż ich nierychło tribunowie otwierali, gwałtem wyłomił, i skarby, które oni zwali świętymi, iż się ich niegodziło ruszać, jedno na wielką gwałtowną potrzebę, pobrał.

Zwłaszcza na wojnę Francuską. O tym czytaj Commentarios Stadii, in lib. 4, Flori.

Wszakże nasz Libo, którego Latopiszcze Litewskie Publiussem Libonem i Palemonem zowią, wiernie pomagał Pompejussowi; o czym tenże Livius i Florus w tychże księgach i rozdziele piszą. Bo gdy Julius Cesarz Hispanią i wszystko prawie morze Międzyziemskie, Gades i Ocean, poraziwszy Warrona hetmana Pompejussowego, swoją armatą ossadził i opanował, wnet go po szczęściu przeciwne nieszczęście od Libona podkało, który Libo z collegą swoim Octaviussem, mając armatę gotową na morzu, jeden u Corcyry, drugi w Illiriku z strony Pompejussowej, zamknęli między sobą hetmanów i towarzyszów Juliussowych morskich i porazili Dollabellę i Cajussa Antoniussa wielmożnie sławnych panów rzimskich, którzy w ten czas tak możni byli jako dziś Hispański i Francuski krolowie, albo możniejszy. Skąd się też pokazuje niemniejsza możność Libonowa, który to w ten czas i Hetrurią, przedniejszą część Włoskiej ziemie trzymał, i tak silen był Cesarzowi Juliusowi, iż mu dwie armacie morskie odbił, i pierwsze szczęście jego na morzu przełomił, jak Florus pisze: *Itaque ultro cedente Varrone &c. Quippe quum fauces Adriatici maris jussi occupare, Dollabella et Antonius &c. repente castra legatus ejus (id est Pompeii) Octavius et Libo, ingentibus copiis classicorum utrinque circumvenit.* O czym też czytaj szerzej Liviussa i Lucanum lib. 4, Stadiussa etc. Tak tedy Libo w ten czas na morzu z wielką armatą, Juliussowę stronę prześladował i trapił. A potym Julius Cesarz ze wszystkimi mocami Europy i królami pomocnymi, a Pompejus ze wszystką Azią, Africą i Grecią, Armeny, Partami i z królami ich także pomocnymi, ogromne wojska do Epiru greckiej krainy zwiedli i dali sobie walną bitwę (acz inszych wiele bitew przez całe lat cztery, tak na ziemi jako na morzu, z wielkim krwie rozlanim miewali) na polach Pharsalickich, Tessalickich albo Philipickich w Greciej, gdzie wszystkę moc Rzymskiej monarchiej utracili. Bo aczkolwiek Julius Cesarz zwycięstwo otrzymał, wszakże z obudwu stron więcej niż trzy sta tysięcy ludu rycerskiego i przedniejszych hetmanów bardzo wiele poległo, okrom pomocnych wojsk rozmaitych krolów. Bo na ten czas ci dwa ludzie zapalczywi, wszystek świat prawie rządzili, dla czego im królowie wszyscy i xiążęta Niemieccy, Francuscy, Pontscy, Azijscy, Greccy, Egipscy, Afrikańscy etc. pomagali, i wszystek senat rzymski.

Florus lib. 4. cap. 1.

Libo na morzu bitwę zwiodł.

Antonius się poddał z pięcionaście rot.

Florus 300000 *amplius millia, &c.*

Z przegranej bitwy Pompejus, który niedawno był ogromny wszystkiemu światu, ledwo na koniu, a potym w małym baciku do Egiptu uciekł, do Ptolomeusa króla, spodziewając się od niego ratunku, bo był przedtym jego ojca na królestwo Egipskie wsadził. Ale Ptolomeus król, zabaczywszy tego dobrodziejstwa, kazał go zabić tuż przed oczyma jego żony i dzieci, chcąc się tym zachować Juliussowi, któremu półgłowy Pompejussowej posłał i pierścień jego, na którym było sigillium Lew z mieczem. Wszakże potym i sam od Juliussa zabity, a siostra jego Cleopatra na królestwo wsadzona; tegoż czasu Julius Cesarz poraził Pharnacessa króla Pontskiego, syna Mitridatessowego, który też długie wojny wiódł z Roxolany.

Pompejus ucieka.

Pompejus zabity.

Julius Cesarz w Afryce wojuje.

Stronę zaś Pompejussowę, Scipiona, Catona i inszych w Africe wojną prześladował, s którymi się też był Juba król Mauritański złączył, ale gdy Julius zwycięstwo otrzymał, Juba król uciekł do swego zamku, tamże przygotowawszy hojną wieczerzą, prosił Petrejussa, senatora rzymskiego (który też z nim był z strony zabitego Pompejussa), iżby go zabił, a tak

Juba król dał się dobrowolnie zabić.

spełniwszy jeden do drugiego przyjacielski trunek, zabił Petrejus króla Jubę tuż między potrawami na stole, a sam się też podle niego tymże mieczem przebił. Scipio także sławne xiążę senatu rzymskiego, towarzysz

Q: Metelius Scipio swiekier Pompejussów.

Pompejussow, gdy w bacie na morze uciekał, a obaczył za sobą pogonią armati Juliussowej, sam się przes wnętrze mieczem przeraził.

Cato zaś, wielki a sławny senator rzymski, który leżał z wojskiem swoim w Africe u Utiki, usłyszawszy o tak srogiej porażce strony swojej, a pocałowawszy i pozdrowiwszy syna i przyjacioł swoich, w nocy czyta-

Cato sam się zabił.

jąc o nieśmiertelności księgi Platonowe, przy świecy, wziął miecz którym się sam raz i drugi w odkryte piersi uderzył, i tak od swych ręku wolał umrzeć, niźli w ręce Juliussowe przyść. A Julius uspokoiwszy Afrikę, znowu wojnę na morze i do Cypru i do Hispaniej przeniosł, gdzie syna Pompejussowego zabił, o czymeśmy już wierszem niżej opissali, i o których wszystkich postępkach czytaj Livium i Florussa lib. 4 cap. 2, *Suetonium in vita Julii, Plutarchum de viris illustribus, Plinium, Volateranum lib.* 23, *Stadium, Carionem lib.* 2 *mon.* 3, *Lucanum &c.*

Potym Julius Cesarz, gdy już wszystki przeciwniki swoje wygubił, uczynił się pierwszym Monarchą albo Jedinowładcą i Cesarzem rzymskim i wszystkiego świata, roku od założenia Rzyma 706, a od stworzenia świata 3897, przed narodzenim Christussa Pana 48; wszakże tylko pięć

Julius Cesarz zabity.

miesięcy na cesarstwie wykonał, gdy był zabity na majestacie od Brutussa i Cassiussa i inszych z senatu, tak iż miał w sobie ran 23 stychowych, jako Florus pisze: *Sic ille qui terrarum orbem civili sanguine impleverat, tandem ipse sanguine suo curiam implevit.*

Skąd potym okrutniejsze wojny urosły między Octaviussem Augustem, Antoniussem, Brutussem, Cassiussem, i ony srogie proscriptiae albo wywołania z Rzymu i z ziemie Włoskiej, w których i Cicero był zabity, i inszych wiele senatorów rzymskich; o czym abych się nie zdał rzymskiej historiej pisać, czytaj szeroko Liviusa i *Florum in Caesare Octaviano lib.* 4, *cap.* 3. *Bellum Mutinen. cap.* 4. *Triumvirat. cap.* 5. *Bellum Cassii et Brutti cap.* 6. *Bellum Perusinum cap.* 7. *Bellum cum Sexto Pompeio cap.* 8 *&c. Bellum Actiarum cap.* 11. Najdziesz tam iż w onych krwawo strasznych a okrutnie zaburzonych wnętrznych wojnach rzimskich, nietylko do Żmo-

O piekle. *Virgil. lib.* 6. *Aeneid. Ovid.* 4. *Met. Silvius Italicus lib.* 3. *Tibustus lib.* 1. *Claudius lib.* 2, *in Ruff. &c.*

dzi albo do Litwy, ale i do piekła (by był Charon spracowany przewozić, albo Pluto mając już dusz zbitich wojsk pełne gmachy, i dziesiąci piekielnych bram przysionki otworzyć chcieli) radby się był każdy schronił.

Przeto tedy i nasz *Palaemon* albo P. Libo, o którymesmy już dosić skuteczne dowody rozmaitych historyków podali, i który iż trzymał stronę Pompejussowę przeciw Juliussowi Cesarzowi, był naprzód z Hetruriej krainy Włoskiej, jako mówi *Florus: Tum pulsus Hetruria Libo,* wygnany,

przemyślał też o sobie, gdzieby się mogł i sam z zdrowim swoim i z miłymi dziatkami i przyjacioły przed onym zaburzonym krwawej domowej wojny wichrem, bespiecznie zachować.

A iż był wielce zawinił Cesarzowi, i srożej go nad insze pomocniki Pompejussowe rozgniewał, gdy mu dwie armacie i hetmanów jego morskich, Dollabellę i Antoniussa poraził, jako się to już dowodnie z Florussa i z inszych ukazało, dla tego przed gniewem i wasnią Juliussową, jako zwycięsce, gdy już Pompejus był zabity i inszy pomocnicy, musiał dalej od Włoch i Rzymskiego państwa uchodzić, ponieważ i Juba król maurytański i Petrejus i Scipio i Cato, tak wielkiego zawołania mężowie tejże strony Pompejussowej, chcąc być wolni od oblężenia Juliussowego, sami się pozabijali. K temu wojny okrutne we Włoszech, w Hispaniej, w Egipcie, w Greciej, i po wszystkich morzach i krainach w Aziej, w Africe i w Europie długo trwały, gdy Juliusz Cesarz, drugich towarzyszów, przyjacioł i hetmanów Pompejussowych, i syna jego C. Pompejussa, i brata Sextussa, Labiena Warrussa, i inszych wszystką mocą w Hispaniej i Ciprze prześladował; a P. Libo albo Palemon, mając gotową armatę na morzu, ludem rycerskim i porządnymi okrętami i nawami dobrze obwarowaną, s ktorą ono Dollabellę i Antoniussa gromił, umykał dalej z swymi przed gniewem i wojną nieprzyjaciela Cesarza zwycięsce.

A iż bliżu Włoch nie mógł być bespieczen w żadnej prowinciej, bo był wszystki krainy Julius pod moc swoję i w monarchią, albo jedynowładstwo przywrócił, puścił się dalej na morze z kilkiemnaście okrętów, od uścia rzeki Tybru, która od Rzymu płynie, a w morze Sicilijskie wpada, albo z portu Hetruriej dzierżawy swojej od miasta Pise, wziąwszy z sobą przyjacioły i pięć set slachty włoskiej dobrowolnie na dobrowolne pielgrzymowanie i szukanie nowych ossad zebranych, k temu iż ich też toż podobno dolegało i trwożyło, co i Libona albo Palemona, to jest gniew Cesarski i srogie wojny domowe.

A ta przyczyna przyścia Włochów i rzymskich slachciców do Żmodzi i do Litwy, którąśmyć tu z wielką trudnością i częstym ruszenim mozgu z głębokich historików, jako to widzisz, jaśnie i dowodnie wynaleźli, podoba się i Długoszowi Polskiemu historikowi i Miechoviussowi *lib.* 2 *cap.* 8 *fol.* 33 *& libro* 4 *cap.* 39 *fol.* 270, co się już wyzszej dostatecznie na kilku miejscach napisało, iż dla wojny wnętrznej rzymskiej, która się między Cesarzem i Pompejussem toczyła, nie małe zebranie slachciców rzymskich, opuściwszy Włoską ziemię, w tych stronach pułnocnych, gdzie dziś Kursowie, Żmodź i Litwa, osiedli i miasto główne założyli, imieniem Romowe nazwane, od Romy albo Rzymu, które, powiada, długo było stołecznym miastem onego (to jest Litewskiego i Żmodzkiego) narodu, z Włochów rozmnożonego, i drugie miasto Libę nad morzem Żmodzkim, etc. Toż i Miechovius mówi: *Pro ampliori autem cognitione, animadvertendum est, quod vetustioribus referentibus quidam Itali deserentes Italiam terras Lituaniae ingressi sunt, &c.* O czym też już masz wyzszej dostate-

Długosz. *Civili bello quod inter Caesarem et Pompeium gestum est manus quaedam Romanorum deserta Italia, in his locis consedit &c.*

cznie tegoż Miechoviussa zdanie o Litwie, w rozdziele wtórych ksiąg naszych szóstym.

Tegoż i Cromer *lib.* 3 *fol.* 61 *primae, secundae vero editionis* 42 *fol.* poświadcza, dziwując się, skądby się łacińskie albo radniej włoskie i hispańskie słowa, w żmodzką, pruską i litewską mowę wmieszały, i tamtoż świadectwo Długoszowo o przyściu Włochów do Litwy przywodząc, podawa też o tym swoję sententią albo zdanie, iż to, powiada, zebranie Rzymian musiało przyżeglować morzem w ty strony do brzegów Wenedickiej (która Prussy i Żmodź oblewa) odnogi, z jakim hetmanem albo xiążęciem Libonem, który Libę miasto założył, póty Cromer; a nie z jakim Libonem, ale s tym, któregom ja jaśnie z Liviussa, z Florussa, Lucanussa, Stadiussa, i z inszych, jako palcem (jeśli go kto do tych czasów nie znał) ukazał, i który był wybrany z Etruriej, i który hetmanów Juliussowych na morzu poraził.

Pisze dalej Cromer, iż ci Włoszy i Rzymianie, albo gwałtem niepogodnych wiatrów, przybili się w ty brzegi Żmodzkie (co być mogło, gdyż się to i Eneassowi i inszym żeglarzom często trafiało i dziś trafia, iż czassem nie tam gdzie chcą przychodzą) albo pewnym i umyślnie naprostowanym okrętow swoich ku pułnocy wiatrem zachodnim, uciekając przed okrutnością cesarzów tyrannów, zażeglowali w ty Żmodzkie i Litewskie, w on czas mało rzymskiemu panowaniu znaczne kąty, gdzie się bespiecznymi być od cesarzów okrutnych rzymskich rozumieli, gdyż władza i roskazowanie ich, tych stron nie dosięgała, czego i *Strabo geographiae lib.* 7 poświadcza. A tu się rzecz Cromerowa, gdy mówi: *vel certo cursu Caesarum tyrannorum saevitiam fugientem, &c.,* stossuje z Litewskimi Latopiszcami, które, przyczynę przyścia Rzymian i Włoskich 500 słachciców z Palemonem albo Pub. Libonem w ty strony, jednostajnie kładą być tyrańskwo Nerona cesarza okrutnego, ktory od Christusa roku 57 srogo panował w Rzymie. Albo dla okrutnego wojowania Włoskich krain przez Atillę króla Węgierskiego, roku od Christusa 401 i 428. Cośmy już dostatecznie i właśnie wyzszej ukazali, według rzeczy i prawdy samej historiej Latopiszcow, etc.

A iżem już niżej niepodobność u domaturów urosłą, dla dalekości drogi żeglowania Włochów w ty strony dowodnie roztrząsnął i okazałem dalsze a niepodobniejsze inszych wiela narodów do rozmaitych części świata żeglowania i przenoszenia, tedy tu jeszcze bardzo łatwe i snadne z Włoch w ty strony żeglowanie ukażę, by chciał z samego Rzymu do Wilna i dalej.

Virg: Gens inimicamihi Tyrhenum navigat aequor.

Naprzód tedy, jeśli się puścił od uścia Tybru rzeki z Rzymu na morze Międzyziemskie *Tirhenum*, tedy rzecz słuszna: wszakże słuszniejsza z portu Hetruriej od miasta, które zową Pisas portowego, z której Hetruriej był wygnan od Juliussa Cesarza, jako Florus świadczy: *Tum pulsus Hetruria Libo,* a od Pisas miasta prosto żeglował ku zachodu morzem Międzyziemskim, po prawej stronie Ligurią, Genuą i Massilią, a po lewej Corsikę i Sardinią zostawiwszy, a iż w ten czas Julius Cesarz i morzem

i ziemią Hispanią wojował, i syna Pompejussowego na Mundzie dobywał, tedy Publius Libo imo Minorikę i Majorikę *Baleares insulas*, przebywszy *Gades Herculis* ciasności morza, które Mauritanią od Hispaniej Granatskiej dzielą, Oceanem zachodnim imo Portugalią i potym francuskim morzem, obróciwszy żagle ku pułnocy, przybił się w Ocean niemiecki, Anglią i Scotią po lewej, a Inderlandskie krainy po prawej ręce zostawiwszy, aż przyszedł za pogodnym z zachodu wiatrem do Zundu ciasności morza Duńskiego, które przebywszy, a powróciwszy, żaglów ku wschodowi morzem naszym Sarmatskim, które też *Venedicum & Balticum* zowią, przybili się do brzegów Żmodzkich i Kurlandskich, gdzie dziś Memel albo Klojpeda, Polonga, Liba, etc. leżą, którą Libę tenże Libo xiążę od swego imienia w ten czas mógł założyć nad morzem jako i dziś jest i jako był Caietę etc. Eneas we Włoszech także założył, co się i Cromerowi i Długoszowi podoba. Cromerus lib. 3.

A ja chcąc wszystkiego i dowodem pisma i własną bytnością doświadczyć, roku 1580 jachałem umyślnie a przeważnie od tego miasta Liby aż do Klojpedy albo Memla, wszystko nad samym morzem, gdzie wżdy jednak porty dobre, ale potym gdym się przewiózł przez Kurskie morze i odnogę Niemnową u Klojpedy, a puściłem się samoczwart dla drukowania tej Kroniki naszej aż do Królewca mil 20 niezwykłą drogą, tedym tam właśnie doznał, jakobych był w Arabiej piaszczystej, bo jadąc między Kurskim i Baltickim morzem, pod samy wóz wały morskie biją, a nieujrzysz nic więcej jedno piaski, wodę, a niebo, pasniej ani pytaj, a gospod tylko trzy przez mil 18, i to daleko z drogi, do których aż przez znaki jeżdżą, znacząc się po beczkach i proporcikach wywieszonych na górach piasczystych, bo drogi ani znać dla piasków od sturmów gwałtownych z morza wybitych i wywianych, też tam ludzie tylko rybami żywią, dla tego s tamtych krain niepłodnych częste narody wychodziły przed głodem do Włoch i indzie z Gotami i z Cymbrami. Ale gdzie Liba i Klojpeda tedy wszelkiej żywności dosić, na których też podobno brzegach Libo albo Palemon xiążę z swoimi Włochy (nieinaczej jako Eneas z Trojany, gdy się z Afriki do Włoskich krain po długim pielgrzymowaniu i niebespiecznościach morskich przybił) nieco odpoczywał, nabywając żywności z łowów rozmaitego zwierzu, gdyż w ony czassy nad morzem wielkie a w żwierz obfite puszcze były, czego i dziś znaki są.

A jako z Eneassem z Trojej do Włoch, tak też z Palemonem albo P. Libonem do Litwy między oną 500 slachty rzymskiej, cztery przedniejsze familie wyszły, na co się wszistki Latopisce zgadzają. Naprzód: *Julianus Dorsprungus* z herbu *Centaurus* albo *Kytaurus; Prosper Caesarinus* i sam Libo z herbu Columnów; *Ursinus* i *Hector* z Gastaldami z herbu Rożej; a ty familie były sławne i dziś są we Włoszech, zwłaszcza w Hetruriej, z której był wygnany od Cesarza Juliussa, Libo, jako mówi *Florus lib.* 4, *cap.* 2: *Tum pulsus Etruria Libo, &c.*, a iż był wygnany, tedy ty familie jako z xiążęciem swoim na dobrowolne *exilium*, albo iż także uciekali przed okrucieństwem cesarskim, wysli tu do Litwy; a iż ty familie były *Volaterranus lib. 5. Castuldius magistratus Hetrusiorum.*

i są sławne w Etruriej, w Genui, w Pisach, w Piamoncie etc. czytaj o tym *Volateranum lib. 5 in Hetruria, et lib. 22 in Antropologia &c. et Jovium in Iconibus Heroum &c.*, najdziesz tam Castaldiow albo Gastałdów, z których też byli Gastołdowie w Litwie, i z których ono jeden niedawno roku 1560 zabił Rinstarta mnicha opiekuna Węgierskiej ziemie, najdziesz też tamże u Volaterana lib. 5 et 6, i u Joviussa i inszych rzymskich historików, familie Columnów, Ursinów, Cesarinów, etc.

Libonia od Libona, potym Livonia.

Tenże Libo pierwszą ossadę swoję fundował na brzegu morza Baltickiego, gdzie i rzekę, ktora tam w to morze wpada, i miasto na jej ujściu zbudowawszy, Libą od swego imienia mianował, co się i Cromerowi libro 3, Cron. w dziejach Bolesława Chrobrego podoba. Od tegoż też Libona, kraina Liflandska albo Lotewska nad morzem leżąca, nazwana jest *Libonia*, a za czasów postępkiem przemieniwszy: *b* in *v*, *Livonia* rzeczona. Bo i w tej tam krainie, jako w Prusiech i w Żmodzi, gdzie naprzód wysiadł, i w Kursach długo nad brzegami morskimi przebywał, niźli się z tutecznymi pierwszymi obywatelmi stowarzyszył, bo jakośmy już o tym szeroko, a dosyć dowodnie i dostatecznie naprzodku w rozmaitych wywodach narodu Litewskiego napisali, tedy z dawna w tych krainach, gdzie dziś Żmodź, Lotwa, Prussowie starzy i Litwa, mieszkali Gepidowie, Getowie, Sainagetowie, Sudovitowie, Galindowie, Alanowie, Litalanowie etc. i inszy mężnych Cymbrów i Gotów potomkowie, narody grube, leśne, i zwierzęcy naród w tych pułnocnych kątach wiodące. A ci się bardzo mylą, którzy mówią, iżby tu Włoszy do pustyń bez ludu przyżeglowali. Owo zgoła tak się trafiło temu Libonowi albo Palemonowi z Włochami, gdy osiadł między tymi narody, jako Eneassowi z Trojany, gdy się także właśnie zjednoczył z niemniej grubym narodem Włoskim, których *Aborigines* historie zowią, i o czym pięknie Salustius *in Coniuratione Catillinae*, niebawiąc się długimi wywodami o założeniu Rzymu, napisał w ty słowa:

Ptolomeus lib. 3 Geographiae cap. 3. Erasmus Stella, &c.

Urbem novam, sicuti ego accepi, condidere initio Troiani, qui Aenea duce profugi, incertis sedibus vagabantur, cumque his Aborigines, genus hominum agreste, sine legibus, sine imperio, liberum, atque solutum, &c., dispari genere, dissimili lingva, alias alio more viventes incredibile memoratu est, quam facile coaluerint.

Także też Włoszy Litewscy z Libonem, albo Palemonem, wodzem i xiążęciem swoim, przyżeglowawszy w ty nieznajome brzegi, tułali się długo po niepewnych miejscach, dotąd aż pierwszy tuteczni obywatelowie z narodu Gotów i Gepidów (których też Erasmus Stella w historiej Pruskiej *Aborigines* zowie) ludzie prości i grubi, bez praw, bez zwierzchności, wolni i rospustni, nierównego z Włochami rodzaju, różnego języka, jeden od drugiego inszym sposobem i obyczajem żyjący, spolnie się potym złączyli, stowarzyszyli i w jeden się prawie naród ze dwu różnych zmieszali, i zjednoczyli, za którą unią i język swój ojczysty włoski i łaciński i obyczaje rzymskie prętko między onym ludem grubym zmienili, ponieważ jako pospolicie mówią, nie z obyczajmi ale do obyczajów (acz czasem grubych) jezdzić każdy musi.

Wszakże jednak i dziś jest nie mało słów łacińskich, ale więcej hispańskich, gdy się *in os* kończą w mowie Litewskiej, Żmodzkiej i Lotewskiej, jako Dewos, *Deus vel* Teos z greckiego, viros *vir,* mąż, kielis, *calles* droga, donos *donum* chleb, łaucus, po łacinie *lucus,* las gęsty; *ovis* owca, *pecu* bydło; duntes *dentes* zęby, *bludos, podos,* i inszych wiele.

Nic masz tedy żadnego dziwu (acz się temu Bielski dziwuje), iż dziś na Litwie mało włoskich obyczajów znać, ponieważ nie Gepidowie albo Gotowie we Włochy, ale Włoszy w Gepidy i w Goty, do których gościami przyśli, naród swój, mowę i obyczaje za postępkiem czasów wszytkich rzeczy odmieniających przemienili, jako i Eneas z Trojany nie ostawił we Włoszech trojańskiego i greckiego języka, ale włoski sam i potomkowie jego jako dziś widzimy przyjęli.

Omnium rerum vicissitudo, & Tempus aedax rerum & tum invidiosa vetustas omnia destruxit, Ovid. 15. Meta.

Ten potym Palemon albo Libo i Julianus Dorsprungus, Prosper Cesarinus, Ursinus i Hector, towarzyszy jego, zmocniwszy się powoli między onym ludem grubym wyzszej mianowanym, a ulubiwszy sobie ossady w tych krainach, puścili się od uścia Niemnowego, które jest u Klojpedy przez Hab albo Haff Curlandski, aż do prawego uścia Niemnowego, gdzie już wpadwszy dwunaścią odnog do Abu Kurlandskiego małego i słodkiego morza, sam jeden płynie, aż przyszli do uścia rzeki Dubissy, gdzie w Niemen wpada, tam też obaczywszy wesołe położenie i rozłogi wdzięcznych pol i pagorkow zielonymi dąbrowami nad brzegami rzek porosłych, zabawiali się łowem rozmaitego zwierzu, w który w on czas Żmodzkie lassy obfite były, a odnawiając pamiątkę ojczystego Rzymu, założyli nad Niemnem miasto imieniem *Roma nova,* Rzym nowy, które potym potomkowie ich zwali Romnowe i Romowe, i które, jako Petrus a Dursburch świadczy w dziejach Pruskich, Krzyżacy spalili roku 1295, jako to wyzszej w samej historiej obaczysz. A przedtym drugie miasto Romowe od tychże Włochow założone w Prusiech, w którym pogański patryarcha Kiriekiriejto rzeczony mieszkał, spalił Bolesław Chrobry król Polski roku 1017, jako o tym Długosz i Cromerus libro 3 piszą.

Potym zasie ciż Włoszy, jako Latopiszce Litewskie świadczą, puścili się z Niemna rzeką Dubissą przeciw wodzie ku wschodu słońca i pułnocy w mniejszych wodnych naczyniach, a drudzy ziemią ciągnęli, aż przyszli do tego miejsca, gdzie dziś Erraigoła starodawne w Żmodzi miastecko, które się od tychże Włochów zda być (jeśliż jest zdaniu wiara) zbudowane i nazwane z łacińskiego języka *Erraoscolae, id est Errantium Colonia.* Ale ja z domniemania ani z niepewnego zdania nie chcę historiej stossować. Wszakże to pewna, iż i około rzeki Dubissy z obudwu brzegów, i gdzie Erraigoła, ossady swoje Palemon z swoimi Włochami ugruntował, ulubiwszy sobie roskoszne położenie miejsca i dostatki wszelkich rzeczy tak z ziemie żywności, jako z lassów zwierzu i w ryby okwitej rzeki, które tam z morza Niemnem a potym Dubissą przychodziły.

Erraigoła, Błądzących albo tułających się ossada.

Ruszył się potym Palemon albo Libo od Dubissy i od Niemnu, dalej ku południowi i wschodowi słońca, a przebywszy Niewiazę, przyszedł aż do Wiliej rzeki, gdzie w on czas Litalanowie, Alanowie, Gepidowie i in-

sze narody, z których Gotowie posli, starzy tych krain obywatelowie w lesiech mieszkali. Miedzy którymi też Włoszy przychodniowie rozumem i układnością obyczajów, i czujną a porządną sprawą snadnie zwierzchność i panowanie otrzymali. A jako oni pokojem Litwę i Żmodź osiedli, tak też potym Krzyżacy Niemcy, Prussy i Liflanty, którzy jednegoż narodu i języka byli z Żmodzią i z Litwą (co i dziś jaśnie każdy obaczyć może) przez miecz i krwawe wojny zhołdowali, o czym się niżej doczytasz.

Z tychże też Włochów i z onych walecznych Gotów Żmodzka i Litewska slachta starodawna (ile prawdziwa mowię) jako we Włoszech włoska od Trojanów wywód swój zda się mieć, a prości ludzie i czerń z starych Gepidów, Sudowitów i Litalanów albo Alanów mężnych (jako we Włoszech od Aboriginow) prawdziwie są rozmnożeni Gepide i Sudowitowie. Aczkolwiek też za czasów postępkiem z tejże czerni i prostego ludu, większa się część slachty prawdziwej Litewskiej i Żmodzkiej, własną cnotą i przeważnymi rycerskimi dzielnościami rozmnożyła, co jest więtsza i zacniejsza własność prawdziwego ślachectwa. Ponieważ:

O prawdziwym slachectwie czytaj Gońca mojego. *& Iuvenalem Satira* 8. *Ovidium de Ponto, Claudium de* 4 *Honorii consulatu. Persium Sat.* 3. *Ouid. lib* 13 *me. & epistola ad Pisonem Paliagerium Stel: in Zodiaco. Cornelium Agrippam de vanitate scient: c.* 50. *&c.*

: non census nec clarum nomen avorum
Sed probitas magnos ingeniumque facit.
Stemmata quid faciunt? quid prodest pontice longo
Sanguine censeri pictosque ostendere vultus
Majorum? & flantes in curribus Aemilianos? &c.
Si coram lepidis male vivitur? effigies quo
Tot bellatorum, si luditur alea pernox?
Tota licet veteres exornent undique cerae
Atria, nobilitas sola est atque unica virtus &c.

WIERSZ NA POLSKI:

Nic herb, nic tituł, nic wielkiego rodu
Synem być, gdy w twych sprawach pełno smrodu,
Bo dobry żywot, sławna dzielność cnota,
Prawym slachcicom otwarzają wrota,
By ty i z nieba chciał zwodzić pradziady,
Nic potym, jeśli twój żywot szkarady;
Lepiej Terssites iż ci ojcem będzie,
Gdy cnotą zrównasz z cnym Ajaxem wszędzie, &c.

Quid iuvat admota per avorum nomina coelo inter cogna. tos posse referre Iovem.

Ale ku rzeczy przystępuję:

Rozmaite są zasię mniemania rozmaitych historików: skądby imie i przezwisko Litwie urosło? Naprzod *Erasmus Stella* w Historiej Pruskiej pisze: iż roku od Christusa 373, Litalanus albo Litwos, syn Wejdevuta króla pruskiego, z matki Alanki urodzony, Litwę Litwą i Lotwą, a Zaimo albo Saimo młodszy brat jego, Zamodźką albo Zmodźką, ziemię, które się im z wydziału dostały, od swych imion mianowali i nazwali. Ktorą też sententią *Erasmi Stellae*, i to imię Litwy od Litalana, Vapovius i Jostus Decius i Bielski potwierdzają. Drudzy zaś są, którzy *a Lituo*, to jest, od

Litwa od Litalana albo Litwona xiążęcia.

Litwa *a Lituo.*

trąby łowcej, iż się ty narody w łowiech kochają, Litwę być nazwaną (co nie ku rzeczy, i co Miechovius lib. 4 cap. 39, słusznie zbija) mniemają. Latopisce zaś Litewskie *a littus tuba*, iż nad Wilijskim brzegiem w długie trąby tameczni obywatele i potomstwo Włoskie grawało, Litwie imię dawają. O czym też wyższej wnetże szerzej obaczysz. Litwa a *Littus tuba.*

Mnie się zaś zda, czego i Długosz i Miechovius, dowodnie poświadczają, iż ten Palemon albo P. Libo, gdy już został xiążęciem tego narodu, tedy też tym krainom dał nowe imię od swej ojczyzny Włoskiej ziemie, *La Italia*, bo Włoszy w mowie swojej pospolicie tych artikułow używają: *la citta* miasto, *il cavallo* koń, *la Polonia*, *la Italia*, etc. a potomkowie ich, gdy mowę włoską i obyczaje z ludem grubym Gepidów pomieszali, a ojczystego języka zapamiętali, mówili potym *Litalia*, *Litualia*, a za postępkiem czasów *Litvania* i Litwa etc. O czym tu nie chcę teras długo disputować, ponieważem to już dosić dostatecznie i dowodnie, skądby i dla czego Litwa była nazwana, podał, w świadectwie Deciusowym o Litwie. *La Italia, Litalia, & Litvania.*

A iż i Rzymianie sami od Hetrusków, chwały i ceremonij bogów swoich, wieśćbiarstw i inszych gusłow bałwańskich i ognia ustawicznie palenia na cześć boginiej Westy się uczyli, jako Volateranus lib. 5 pisze: *Hinc Romanis Deorum caeremoniae et primus auruspex &c.* Tedy też xiążę Libo z Hetruriej (jako Florus świadczy) wygnany, tychże ceremonij i wieśćbiarstw, i palenia ustawicznego ognia, na cześć bogów Litwę i Żmodź nauczył, i w Romowie mieście na pamiątkę Rzymu, nowo w Litwie zbudowanym, nawyższego kapłana albo biskupa bałwańskiego Kiriekiriejto według godności nazwanego ustawił. O czym niżej dostatecznie obaczysz. Volateranus lib. 5.

A tak Palemon albo raczej Publius Libo, według Liviussa i Florussa, xiążę Hetruriej Włoskiej przedniejszej krainy, z której był wygnan od Juliussa Cesarza, pierwszy patriarcha i fundator Żmodzki, Liwoński, a potym Litewski, zaszedł dla wnętrznych domowych wojen, i dla prześladowania Juliussowego w ty pułnocne krainy morzem, roku od stworzenia świata 3897, od założenia Rzymu 706, przed narodzenim Christusa Pana 48, według rachunku Carionowego *lib.* 2 *monar.* 4, *aetatis* 2; gdy się Julius Cesarz pierwszym Monarchą Rzymskim przez miecz uczynił, jako się już o tym dowodnie powiedziało. Aczkolwiek Latopiszcze Litewskie za czassów Neronowych, który począł panować roku od Christusa 57, przyscie Włochów w ty strony opowiadają, którejby się dawności 105 lat ująć musiało. A drugie Latopiszcze przyczynę ich przyścia dla Attile kładą, roku od Christusa 401; wszakże tego nie mogą takimi dowodami słusznie okazać, jakiem ja o Libonie z wielką trudnością zebrane, na ten gruntowny fundament historiej przedsięwziętej założył. Bo jeśliby tu Włoszy zaszli roku 401 za czassów Atille, kiedy już byli doskonałymi chrześciany, tedy pewna rzocz, iżby też byli w ty strony wiarę chrześciańską wnieśli, jako Niemcy potym do Lifland i do Prus, ale iż pogany zasli, dla tego też Litwa w pogaństwie trwała aż do roku 1252, gdy się był ich król Mindolph tylko na rok dla korony ochrzcił, co niżej obaczysz; a potym aż do Jageła, gdy gruntownie wiarę chrześciańską przyjęli, roku 1387, etc. Kiedy Publius Libo w tystrony zaszedł.

O POTOMKACH SŁAWNYCH XIĄŻĄT LITEWSKICH, ZMODZKICH, I NIEKTORYCH RUSKICH,

z narodu Palemona patriciussa i xiążęcia Rzymskiego.

Wiele po Palemonie stoi xiążąt zacnych,
Wątpliwych imion, i spraw ledwo w prochu znacznych,
Jednak ich sławna dzielność świadczy być mężami,
I Mars krwawy wyznawa ich swymi uczniami.

Zabawka starej Litwy, i sposób życia.

Gospodarstwem się żadnym w on czas nie bawili,
W polach łukiem, a szablą, społnie się żywili,
Przeto swoje żywoty wątpliwie podali,
Bo częściej swym sąsiadom szablą łby pisali.
Wolał każdy w potrzebie mężnie dokazować,
Niż pisać, stąd w dzielnościach swych muszą szwankować,
Z których by potomkowie dziś brali przykłady,
Mając przed sobą przodków mężnych, mężne dziady.
Ale wżdy jednak ony cnoty ich przesławne,
Wynurzają się z prochu, bo cnoty choć dawne,
Zawżdy kwitną, starość im sędziwa nie szkodzi,
Gdyż sława głośna zawżdy cne dzielności młodzi.
Przeto oni Heroes choć pisma nieznali,
Jednak potomstwu cnot swych świadectwo podali,
Iż mężne dzielności ich spisali postronni,
Ci którym byli męstwem przezwanym ogromni.

Cnota i sława godnych spraw niemoże być zatłumiona.

Nie zatai się sława nigdy zagrzebiona,
Tłum ją ty jak chcesz jednak będzie wynurzona,
Bowiem ma trąbę głośną, którą obwoływa
Swych kochanków, czym drugich do cnoty przyzywa.
Należli Homerussa z Grekami Trojanie,
A Liviussa mają światkiem cnot Rzymianie,
Eneas swych dzielności ma świadkiem Marona,
Umie sławą cnym sprawom pobudzić patrona.
Tak też moje pióro mdłe Apollo pobudził,
Bych ku sławie cnej Litwy inszych chęć pobudził,
Aby męstwo ich mędrszym piorem opisali,
A mnie jeślim w tym co krzyw jednak nie łajali.
Bom ja tu sam torował sobie trudną drogę,
Gdyż nie chodził przedemną żaden, przysiądz mogę,
Samem jak pszczoła w różnych kwiatkach różno sperał,
A gdzie dowód i pewność, tom w ten swój ul zbierał.

Najdziesz ich już po włosku, najdziesz po łacinie,
Ale próżno perłami, jak przypowieść słynie,
Mogę rzec: ach! *tempora perfida, o mores,*
Hos ego versus feci, wziął drugi *honores!*
Lecz poznać kto się uczył, znać kto co sam robi,
Próżno się wrona czarna pawim piorem zdobi,
Ja w tym sumnienie swoje Bogu obwięzuję,
Iż i tam w tych i tu w tych księgach sam pracuję.
By Irus chudy za chęć z chęcią podziękował,
Gdyż mię Cresus w tym żaden namniej nieratował,
Zoilum niewdzięcznego, też pot nasz dba mało,
Bo u mądrych a zacnych zawżdy ujdzie cało.
Gdyż ja sam tę rzecz z chęcią nie z inszego składam,
A bez najmu inszym most historyi zakładam,
Pisz sobie kto chce lepiej, jeśli sądzisz srogo,
Łatwo o inkaust s piorem, papir też nie drogo.
A też cię to kosztuje sam lepiej wiesz mało,
Nie twoim się nakładem, co tu czytasz sstało,
Jam ośm lat nad tym siedział, i ośm lat pracował,
Tysiąc kroć mozg, tysiąc kroć mieszek się frasował.
Bo wynaleść co naprzód własną swoją sprawą
I wydźwignąć na światło, co w prochu pod ławą
Gdzieś leżało, tu ręce zasmuknąć potrzeba,
Tu praca, wielki to dar, gdy go da Bóg z nieba.

Commentarius de Sarmatia Europea & rebus Litvanicis latine nuper descriptus ab Italo quidam iniuste vendicatus. Obtestatio conscientiae.

BORKUS, KONAS, ALBO KUNAS, SPERA, DORSPRUNGUS,
POTOMKOWIE PALEMONOWI,
Xiążęta i rozmnożycielowie narodów ziemie Żmodzkiej i Litewskiej.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie, Litewskie i Żmodzkie, którychem z różnych miejsc zebranych piętnaście zgadzał i w jedno miejsce dla wybadania a doświadczenia prawdy historiej znosił, i s pilnością conformował, na to się jednostajnie zgadzają, i tak spolnie świadczą, iż Palemon albo Publius Libo xiąże przerzeczone, z Włoskich stron przez dalekie żeglowania morskie w ty krainy pułnocne Żmodzkie, lossem Bożym dziwnym zaniesiony, cośmy też już dosić dowodnie i szeroko wywiedli i okazali, spłodził trzech synów, z których pirwszemu imię dał Borkus albo Porcius, podobno według onej starej familiej rzymskiej Porciussow, bo Porciussow albo Borciussow starodawna jest familia rzymska, *unde et lex Porcia,* prawo ustawione od Porciussow. O czym Livius, Cicero, Salustius, Pomponius

Borcus vel Portius pierwszy syn Palemonów.

Lex Porcia. Mella etc. piszą: *Lege quoque Porcia cautum erat, civem Romanum verberibus non cedi*, iż się mieszczanina rzymskiego biczować u prągi niegodziło, etc., którym się prawem i Paweł święty Lisiassowi tribunowi, gdy go był kazał przywiązać do słupa i biczować, obronił, mówiąc: *Num hominem Romanum et indemnatum licet vobis flagellare? Actorum capite 22 et Salustius invehens in Ciceronem, dicit: Cum tum sublata lege Portia errepta libertate etc.*

Kunas wtóry syn Palemonow. Kono też albo Kunos po żmodzku serce się rozumie.

Drugiemu synowi Palemon dał imię Kunos albo Kunassus; a Conon także i Konos, są starodawne włoskie, łacińskie i rzymskie przezwiska. Był też papieżem Kunos albo Konon tegoż imienia co i xiążę litewskie, roku od Christusa 687, Kunos też był xiążę Bawarskie, roku 1040; Konon także był xiążę i hetman Ateński po Alcibiadzie, którego Lysander Lacedemoński hetman na głowę poraził. O czym Herodotus, Xenophon i Justinus lib. 5. Conos też, albo Conon, tenże będąc zaś hetmanem Perskim Lacedemonow srogo poraził i Ateniensom pierwszą godność przywrócił, o czym Justinus lib. 6 etc.

Spera trzeci syn Palemonow.

A trzeciemu synowi Palemonowemu było imię *Spera*, z łacińskiego słowa *spes*, albo z włoskiego *speransa*, jakoby rzekł: nadzieja, po polsku; bo *Spera* z włoskiego *Speranza*, jako oni mówią *Speransa mia*, a z łacińskiego *Spes, a Spera*: spodziewaj się, albo: miej nadzieję; przeto ty wszystkie imiona synów Palemonowych, są niedalekie od włoskich i łacińskich imion.

Dzielności i spraw ich potocznych, mało co znać dla niedostatku historyi. Tylko to Latopisce wszystki zgodliwie świadczą, iż gdy się tu Włoszy z staremi obywatelmi Żmodzkimi, Alanami, Gottami i Kursami rozmnożyli, tedy przerzeczone xiążęta, Żmodzką i Kurską, albo Kursowską ziemię tym sposobem po ześciu Palemona, przodka swego, podzielili.

Udział Borkussów.

Borkus, starszy, wziął udział swój nad Niemnem, tamże gdzie rzeka Juria do Niemna wpada, na uściu zamek założył, któremu dał imię Jurbork, złożywszy imię rzeki Juriej z swoim własnym imieniem Bork, dla wiecznej sławy, jak to i Cracus xiążę Polskie uczynił, gdy Crakow założył. Także Romulus, gdy Rzym fundował. Tym też sposobem srzedni syn Palemonów Konas albo Kunas, zamek nad Niemnem, gdzie do niego Wilia wpada, zabudował, który Konassowem od swego imienia przezwał, potym ten zamek Kownem, i z miastem, za czassów postępkiem, aż po dzisiejszy czas zowią. Także nad Wilią, Niemnem, Niewiazą i Dubissą rzekami, sam Kunas panował, a Borkus nad Jurią aż do morza Pruskiego i Kurlandskiego krainy rządził. Trzeci zaś brat Spera, z ludem swoim dalej się udał od braciej, a ciągnąc przez puszczą ku wschodu słońca i na południe, przebył Niewiazę, Serwentę i Swiętą, rzeki, i nalazł miejsce nad jeziorem puszczami, łąkami i rozłogami wdzięcznymi okrassone, tam zaraz *Spera*, uczyniwszy ojcowskim obyczajem bogom swoim modlitwy i ofiary, począł zamek budować nad onym jeziorem, któremu wespołek z zamkiem dał imię od siebie Spera, a tak między Niewiazą, Serwentą i Swietą rzekami, ugruntował sobie ossadę.

Jurbork.

Kunossów udział.

Kowno albo Kunassów.

Tymże podobne mamy fondowanie Czechowo z Lechem, i z Russa, według Długossa.

Spera gdzie osiadł.

Dorsprungus Julianus, też Palemonów towarzysz, patricius, albo ojczyc z xiążąt rzymskich, z herbu i z familiej Centaurussow albo Kitaurussow i z Rożej, widząc porządne ossady wnuków swoich synów Palemonowych, ciągnął dalej z ludem swoim nad Swiętą rzeką, gdzie nalazł kopiec wyniosły w roskosznym położeniu, zamkowi bardzo przystojny, tam tedy zaraz bogom zwykłe ofiary z ludem swoim uczyniwszy, zamek jeden niżny a drugi na kopcu wyższy zabudował, który według Latopiszcow Wilkomirią nazwał; a skądby to imię i nazwisko urosło, niemasz pewnej wiadomości.

Dorsprungus Julianus.

Tenże Julianus Dorsprungus z herbu Kitaurussa, niedaleko od Wilkomiriej, Dziewoltow, jakoby rzekł: Boże przebywanie, założył, i pisał się Dziewołtowskim xiążęciem, a panując w Wilkomiriej, zgruntował ossady swoje aż po Wilią rzekę i Dzwinne brzegi. Za Wilią zaś ku południowi i wschodowi, Ruskich xiążąt w ten czas dzierżawy były, także za Dźwiną. Aczkolwiek i Lotwa pobratynowie Litewscy, już w ten czas szeroko nad morzem i za Dźwinskich brzegach rozmnożyli się byli.

Dziewołtow od Bożego imienia, bo Dziewoz po żmodzku i litewsku Bóg.

Potym gdy Borkus, który na Jurborku aż do Kurskiego morza panował, umarł bez potomstwa, *Spera,* brat młodszy, na jego miejsce wstąpił, a panując wiele lat w Jurborku, s Prussami starymi, (którzy byli jednego narodu z Żmodzią) do Polskich stron najeżdżał, potym też za bratem Borkussem był pozwany, iż bez potomstwa umarł, a poddani jego, według starego zwyczaju rzymskiego, od przodkow podanego, uczynili mu jako panu pogrzeb uciwy, iż go spalili nad jeziorem Sperą, a zebrawszy popioł i kości, jak był obyczaj u Rzymian starych, w trunę włożyli, tamże potym bałwan na sławę Spery xiążęcia swego postawili, który i ono jezioro, obyczajem pogańskim, za boga, aż do czasów Jagełowych chwalili.

Borkus X. umarło.

U Włochów i Rzymian, i u Greków, i Trojanow starych był zwyczaj palić także trupy umarłych.

A gdy tak dwa bracia xiążęta, bez potomstwa zeszli, Kunassus, srzedni, na xięstwa oboich za zezwolenim i głossami obojga pospólstwa wstąpił, i spłodził dwu synu, z których starszy Kiernussius, a młodszy Gymbutus byli mianowani, a jeszcze za żywota obu podzielił, iż Gymbus w Żmodzi, a Kiernus od Niewiazy aż do Wiliej panował.

Kiernussius i Gymbutos xiążęta.

KIERNUS LITEWSKIE PIERWSZE, A GYMBUT ZMOJDSKIE CZWARTE, XIĄŻĘTA, KUNASSOWICY.

Kiernusus i Gymbut, Kunassowi synowie, a wnukowie Palemonowi, w spolnej braterskiej miłości i zgodzie, po ześciu ojcowskim, rozszerzyli Zmodzkie państwo, od Kurskiego i Pruskiego morza aż do Wiliej, a od Serwenty i Niemna aż do Dźwiny. Potym gdy się ich ludzie w wielką liczbę rozmnożyli, za czasów postępkiem, poczęli naprzód przechodzić za rzekę Wilią w Zawilijską ziemię, którą na ten czas Ruskie xiążęta trzymały, tamże się ossadzać Żmodź w pustyniach poczęła. Potym gdy według swego obyczaju na dubasnych albo żmodzkich trąbach nad Wilią mieszkając grawali,

Domniemanie wszystkich Latopiszców, iżby Kiernusus Litwę miał naprzod nazwać, a *littus* ś. *tuba*.

Kiernus, który był jeszcze jako xiążę języka włoskiego i łacińskiego między narodem grubym do końca niezmienił, i slachciców miał przy sobie nie mało, z narodu onych piąci set, co byli z Palemonem przyszli, nazwał on brzeg Wiliej rzeki, nad którym Żmodź była osiadła, łacińskim językiem *Littus tubae*, jakoby rzekł: Brzeg trąbny; a prości ludzie onej swojej ossady nie umiejąc tak zwać łacińskim językiem *Littus Tubae*, zwali ją Littuba, potym Lituwa, a za czasów postępkiem, Litwą ty wszystki kraje, gdzie dziś Wielkie Xięstwo Litewskie, tak Russacy, jak Polacy przezwali. A na to się wszyscy Latopiszcowie starzy Ruscy, Litewscy i Żmodźcy zgadzają, acz Miechovius, Decius i Erasmus Stella, jakośmy to wyższej szeroko i dowodnie pokazali, na to niezezwalają.

Kiernow.

W tejże Litwie Kiernusus napierwszą ossadę i zamek założył i zbudował, który od swego imienia *Kiernow* mianował, nad rzeką Wilią.

Pierwsza wyprawa do Ruskich ziem Litewska.

Potym xiążę Kiernus, mając częste najazdy w Wilijskiej ossadzie od Ruskich xiążąt, umyślił moc mocą, a gwałt gwałtem odbić, a złączywszy wojska swoje litewskie zawilijskie, z bratem Gymbutem xiążęciem Żmodzkim, ciągnęli w Ruskie państwa ku Brasławiu, który dziś Litewskim zowią, a należał w ten czas do xięstwa Połockiego. Tak tedy ony wszystki wołości Ruskie, okrutnie splundrowawszy, łupów i połonu nabrali wielką wielkość bez odporu, a potym do samego Połocka, łupy do litewskich jaskiń odesławszy, ciągnęli, jako latopiszce świadczą, które xięstwo wszystko wszerz i wzdłuż srogo splundrowali, i ludu wielkość z niezliczoną okwitością łupów w połon zagnali. A to się Litwie i Żmodzi w ten czas s tej przyczyny w Rusi szańcowało, iż takie zwycięstwo odnieśli: bo w ty czassy prawie, jak Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 21, fol. 51 świadczy, roku od Christusa Pana 1058, Połowcy z narodu Gotów, także pobratinowie Litewscy, z xiążęciem swoim Sekal, Ruskie xięstwa dwa kroć byli srogo zburzyli, jako o tym niżej obaczysz. Same też xiążęta Ruskie spolnie sobie oczy łupiły, aż Bolesław król Polski Zasława na Kiow mocą wprowadził, potym Isasław na Wizesława, xiążę Połockie, z pomocą Polską ciągnął, a gdy Wizesław uciekł, Isasław snadnie Połocka dostał, i takie srogie strachy, a rosterki dla wnętrznej wojny w ten czas były w Rusi, iż z desperaciej do Greciej wszyscy chcieli uciekać. O czym u Miechoviusa lib. 2, cap. 18, fol. 45, u Cromera lib. 4, i niżej w naszej tej Cronice szerzej najdziesz. Dla tego tedy i Litwa z Żmodzią w ten czas Połockie xięstwo, i insze Ruskie państwa, śmiele z zwycięstwem wojowali, upatrzywszy pogodę. O czym Latopiszcze żadnej wzmianki tych przyczyn niewspominają, którycheśmy się my z wielką pilnością ku wielkiemu pożytkowi Czytelnikowi łaskawemu domacali; bo tu już obaczy dowodnie, którego czassu Kiernusus i Gymbut panowali, a to się sstało roku 1065, od Narodzenia Pańskiego, gdy to Litwa pierwszą wtarczkę do Rusi uczyniła. A oni panować poczęli po śmierci ojca Kunassa 1040, wszakże w ten czas skoro się z Ruskiej wojny szczęśliwie wrócili, należli Żmodzką ziemię od Lotihajłów sąsiadów za Dźwiną i nad morzem mieszkających zburzoną. Którzy w niebytności Kiernussa i Gymbuta w Żmodzi

Brasław i Połocko Litwa wojuje.

Roku 1065. maja dnia 2.

Pewne domacanie lat i czassu panowania pierwszych xiążąt Litewskich.

Lotwa Żmodź zwojowała.

i w Litwie czas upatrzywszy, bespiecznie broili, i łupy wielkie do Lotwy wygnali.

Kiernussus i Gymbut X: w zajem Lotewskie krainy zwojowali.

Wszakże Kiernus z Gymbutem bratem, zaraz się swojej szkody pomścili, bo z onym gotowym wojskiem przeprawiwszy się za Dźwinę, wszystkę Lotewską, albo Lotihalską, dziś zowią Liflandską ziemię, wszerz i wzdłuż zwojowali, a z wielkością łupów bez odporu, prawie wszystkich Lotihajłów w niewolą do Litwy i do Żmodzi wywiedli, tak iż potym roku od Christusa Pana 1100, Niemcy do Lifland pustych najeżdżać i tam się ossadzać, a wiarę chrześciańską szczepić roku 1200, przez Meinharda kapłana pobożnego z Lubku, pirwszego arcybiskupa Rigenskiego poczęli, jak o tym będzie niżej szeroko, gdy przydziem *ad* 1200 *annum*, przeto też tu już pojdzie nam dowodnie, acz z wielką trudnością porządna a prawdziwa historja Litewskich Xiążąt i ich dzielności, kiedy będziem porządnie konkordować, znaszać i zgadzać piętnaście Latopiszcow (którychem z wielką przeważnością z rożnych miejsc dostał) z postronnymi Kronikami, jako z Długoszem, Miechowiussem, Cromerem, także z Ruskimi, Moskiewskimi, Pruskimi, Kurlandskimi i Liflandskimi, starodawnymi sprosta a prawdziwie spissanymi dziejami. Ale się do rzeczy pierwszej zwrócimy.

Niemcy do Lifland.

Kiernus Kunassowic, pierwsze xiążę i fundator Litewski, nie mając męskiego potomka, przyjął na xięstwo Litewskie Ziwibunda, syna, albo potomka Dorsprungowego z herbu Kitaurussa, jako zięcia, dawszy mu w małżeństwo Pojatę córkę jedyną, a potym gdy w starosiwym wieku umarł, uczynił mu Ziwibund Dorsprungowic zięć i Pojata córka, pogrzeb xiążęcym, według onych czassów, obyczajem, na jednej gorze niedaleko od Dziewałtowa przy Swiętej rzece, tamże mu i bałwan postawili, na sławę i pamiątkę wieczną, który Litwa i Żmodź za boga długo chwaliła, aż potym zgnił, ale gdy na tym miejscu gaj urosł, czynili tam ofiary pogani, i chwalili ony drzewa za bogi, aż do czasów Jagełowych, gdzie ogień wieczny, snaść boginiej Westy, ustawicznie z dębowych drew gorzał, co wszystko Litwa i Żmodź miała od Rzymian przodków swoich, którzy także umarłych palili, a xiążętom albo królom i mężom zacnym słupy i groby wysoko usute stawiali i kościoły budowali, a potym, według pogańskiej superstitiej, za bogi chwalili. O czym *Myrsilius Lesbijus de origine Italiae, Marcus Portius Cato, Archilochus de temporibus, Livius Romanae Historiae Princeps, Berosus Babylonius, Xenophon, Q. Fabius, C. Sempronius de divisione Italiae, C. Julius Solinus Polyhistor, Pomponius Mella de situ orbis, Pomponius Laetus de Antiquitatibus urbis Romae, Lucius Fenestella de Sacerdotiis Romanorum*, &c, &c, &c, dosyć szeroko w swoich historjach świadczą.

Pojata Kiernusowna.

Pogrzeb Kiernussów.

Tych historików komu trzeba każdy u mnie najdzie.

A tu już od śmierci Kiernussowej rzecz przerwać się musi i odłożyć przes niemały kres do Ziwibunda Dorsprungowicza w Litwie, a do Gymbuta Konassowica i do Montwila syna jego, w Żmodzi panowania, dla Kroniki i dziejów Ruskich, s którymi Litewskie, dla porządku prawdziwego historiej, musimy naprzód conferować i stossować.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICZYUSZA

KRONIKA POLSKA, RUSKA, KIJOWSKA, MOSKIEWSKA, &c.

I PEWNE A DOWODNE WYWODY

WSZYSTKICH NARODOW SŁAWIENSKICH,

z wielką pilnością i pracowitą trudnością zebrane.

KSIĘGI CZWARTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA OSTAPHIJA WOŁOWICZA

PANA WILEŃSKIEGO, CANCLERZA WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,

BRZESCIEJSKIEGO, KOBRYNSKIEGO, &c. STAROSTY.

I do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA STEPHANA KORYBUTOWICZA,

XIĄŻĘCIA ZBARAWSKIEGO, &c.

WOJEWODY TROCKIEGO, &c.

Bóg serc ludzkich napewniejszy świadek, lepiej wie, jakom wielką, frasowliwą, przeważną, trudną pracą i węzłowatszą nad on Gordijskiego woza od Alexandra roscięty (gdy go niepodobna rzecz była rozwiązać) węzeł, podjął Czytelniku miły, starając się s pilnością, abych ci prawdziwy i dowodny wywód narodów naszych Sarmatskich, Sławańskich, Ruskich, a przytym Litewskich pokazał, jako, skąd, którym sposobem, od potomstwa Noego posli, jako tez i za którym powodem w tych krainach pułnocnych osiedli, a z małych początków w tak wielkie narody i szerokość panowania urośli. Którego przedsięwzięcia część iżem już naprzodku tej Kroniki mojej, przy wywodzie narodu Litewskiego, szeroko i dowodnie z prawdziwych a rozmaitych historików pokazał, na ostatek narodów wszystkich pod niebem na tym świecie żyjących, a od Noego synów i potomków, porządną genealogią idących, początki i rozmnożenia, prawiem

s korabia wywiódł. Tedy znowu gdym przyszedł do dziejów Ruskiego narodu starożytnie sławnego, a snaść nadawniejszego źrzódła Sławańskich wszystkich ziem, i narodów, zdała mi się rzecz być potrzebna, na tym pierwszym początku Kroniki Ruskiej, osobliwie linią narodów Sławańskich Ruskich porządną genealogią, według możności mozgu i sił naszych, z dowodu greckich, łacińskich, hebrejskich i kaldejskich historików położyć, aby na fundamencie dobrze założonym, snadniej i gruntowniej mogły się budować i stossować dzieje Ruskich i Litewskich narodów.

Bowiem wiele historij, które samy nieśmiertelnością sprawy ludzkie zdobią, tak Polskich, Litewskich, Ruskich i inszych narodów, dla niedostatku ludzi dowcipnych zginęło, za czym początków narodów swoich, dzielności i panowania xiążąt, i pewności czassów, których się co działo, wiedzieć nie mogą. Bo narody nasze Sławańskie Sarmatskie, w zimnych krainach pułnocnych położone, skłonniejsze były zawżdy do zwad, do wojny, do okrucieństwa i posiadania cudzych ziem, niż do nauk wyzwolonych, a to za powodem i własnością niełaskawego nieba i warchliwego, któremu ty krainy podległy, Saturnusa, i Scorpiona albo Niedźwiadka jadowitego, który Ruskich ziem więtszą część zasłonił. Dla czego wiele naszych przodków dziejów, ciemnomglistą nocą zaduszonych, w wiecznochmurnych jaskiniach i slepych przepaściach zginęło, z którychby dziś potomkowie wzory, przikłady i nauki cnot i dzielności rycerskich wybierać, i postronnym narodom dobre mniemanie i wiadomość o sławnych przodkach swych, i sami o sobie, ku wielkiemu a sławnemu rozgłoszeniu zawołania swojego dać mogli.

Wolgarowie albo Bulgarowie.

Jednak wżdy Russacy, Moskwa i Bulgarowie albo Wolgarowie, od Wolgi rzeki (nad którą szeroko z dawnych lat mieszkali) nazwani, także inszy Sławacy, pierwej niż my Polacy, pisać poczęli. Bo Michał Kuroplates cesarz Constantinopolski, walcząc z Bulgarami Sławaki narodu Ruskiego, którzy w ten czas Greckie państwa najeżdżali, i Traciej, także Dalmaciej część wielką opanowali, po długich bitwach, pojednał się z nimi roku od narodzenia Christusa Pana 790, a na znak przyjacielstwa i spolnego sprzymierzenia, przerzeczony cesarz Kuroplates wszystkim Bulgarom i Sławakom posłał za upominek litery Hłaholskie: Az, A, Buki, Wiedzi, etc., które na ten czas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Sławakom.

Michael Curoplates cesarz Constantinopolski.

Sławańskie littery.

Tych liter, jako pospolicie bywa rzecz każda nowa wdzięczniejsza, zaraz się chwycili Bulgarowie, Serbowie, Dalmatowie, Karwaci i Russacy, i tymi literami sprawy swoje i kroniki dopiero pisać poczęli, nietylko tych spraw porządek w księgi znosząc, które się na ten czas u nich i przez nich działy, ale też i ony rzeczy i dzieje, które od starodawnych przodków swoich słyszeli, i które przes długą pamięć w zmysłach swoich mieli, hłaholskim pismem ku wiecznej pamiątce w księgi swoje skarbili i spiżowali, wyrozumiawszy historje skarbem być nieśmiertelnej sławy.

Ruskie i Bulgarskie narodi naprzód literi hłaholskie przyjęły.

Polacy zaś naszy, ledwo pisać poczęli roku od Christusa Pana 962 za Miecława, pierwszego chrześciańskiego xiążęcia Polskiego, i za Chabrego

Polacy kiedy pisać poczęli.

Bolesława pierwszego króla koronowanego od Ottona cesarza w Gnieźnie roku 999, których jednak Russacy dwiema sty lat i dziewiącią w dawności historij i pisma swojego uprzedzili. Bo poczęli pisać Russacy roku od stworzenia świata, jak Grekowie i Ruś rachują, 6406, to jest od Christusa 790, albo mało co pozdniej, a według rachunku rzymskiego roku od stworzenia świata 4745, od założenia Rzymu roku 1551, od Christusa Pana 801, na co się też wszyscy łaćinscy i greccy historikowie zgadzają, i czegom sam własną bytnością roku 1574 w Konstantinopolu doświadczył, gdzie badając się pilnie o starodawnościach Greckich i Bisantińskich widziałem słup albo kolumnę marmurową, z napisem cesarza Michała Kuroplatessa i z liczbą lat wyższej mianowanych, tak greckiego jako łacińskiego rachunku, którą kolumnę przerzeczony cesarz postawił (do Jedykuły idąc zamku starego, wielkiego Constantina) na znak zwycięstwa z Bulgarow i Saracenow otrzymanego. Drugą zaś columnę widziałem za Andrinopolim, na którym miejscu Bulgarowie niewdzięcznie oddając dar pisma hłaholskiego, sobie na znak przyjacielstwa przysłanego, przerzeczonego cesarza Michała Kuroplata, wzruszywszy mu przymierze, porazili, iż z pogromu sam ledwa uciekł, a potym z desperaciej do klasztora wstąpił, wszakże potym od Bulgarów tychże zabit.

Jedikula siedm wież.

Cesarz Michał Kuroplat porażon od Slawaków.

Kto bywał w Andrinopolu, albo będzie, obaczy znaki tych starodawnych bitew bulgarskich z Greki: puklerze z skor i z drzewa na dziwny kształt uczynione, maczugi okrutne, kule na łańcuchach rogate żelazne, kije z wielkimi gwoździami, bełty gwałtowne od kusz, pociski z żelazem kończystym na krzyż zaostrzone, których też pieszy rzymscy, jak Livius pisze, na pierwszym potkaniu używali, ułomki szabel staroswieckich, etc. A ty wszystki dziwne wojenne instrumenta są zawieszone na murze, idąc przes kramnice z tureckiego miasta do Andrinopola, murowanego chrześciańskiego, u wielkiej bramy, którymem się ja dobrze przypatrzył.

Od tego tedy Michała Kuroplatessa, cesarza Constantinopolskiego, Bulgarowie, Russacy i wszyscy Sławacy, krom Polaków a Czechów, litery hłaholskie wziąwszy, sprawy swoje pisać poczęli, a po zabiciu zaś Kuroplatowym, panował na cesarstwie Greckim, Leo Ormiański, który Chruna Bulgarskie xiążę zabił, za czasów Karolussa Wielkiego, cesarza, roku od Christusa 801, i za czasów Jana Trzeciego, w rzędzie 99 Papieża.

Chruno Bulgarskie xiąże Slowieńskie.

O tym też czytaj Cariona.

A tak Russacy acz od lat siedmi set i osmidziesiąt, to jest od roku Christa Pana 801 pismo i litery hłaholskie mają, jednak wszystkie Kroniki Ruskie tylko tych napierwszych być xiążąt w państwach swoich powiadają: Kija, od którego Kijów; Scieka, od którego Sciekawica; Korewa etc. i siostrę ich Lebedę, także Oskalda i Dira, ich potomków, a potym według swego rachunku roku od stworzenia świata 6370, xiążąt Wareckich trzech bratów rodzonych: Ruryka, Truwora i Sinaussa w xięstwach swoich: Nowogrockich, Pskowskich, Izborskich i Biełojezierskich panować piszą. I od tych już porządek i successią pewną, tak Russacy wszyscy, Wielcy Kniaziowie Moskiewscy prowadzą i wywodzą, a dalszych da-

Pirwsze xiążęta Ruskie.

Kij, Ściek, Korew, Lebieda.

Waragowie.

wniejszych początków narodu swego wywieść nie mogą, dla niedostatku historij i tych coby je pisali.

A iż Duch Pański gdzie, kiedy i kogo raczy darem swoim świętym natchnie, tedy ja też tegom się naprzód ważył z uprzejmej szczerości ku naszym narodom Sławańskim, iżem prawie od potopu z wielką pracą (za dowodem dwu set historików wiary godnych, a w jedno miejsce zniesionych) porządnie opisał wywody Sławańskich Ruskich narodów, alem się jeszcze s tym wydania teras zatrzymał i zachował, przedłużyli Pan Bóg zdrowia na inszy czas.

Wszakże to jest napewniejszy, nagruntowniejszy fundament, iż jako od inszych synów Noego i ich potomków, insze rozmnożone są rożne narody, tak też od Mosocha patryarchy naszego, szostego syna Jafetowego i od jego potomków: Russa, Lecha i Czecha, wszyscy Russacy, Polacy, Moskwa, Bulgarowie, Czechowie, i ile ich kolwiek Sławańskiego języka pod niebem używa, prawdziwy wywód i początek narodu mają. Z którym szerszym o tym dowodem, iżem się dla pewnych przyczyn, na inszy czas zachował, tedyć tu tylko o Mosochu patriarsze Sławańskim, krotko miejsca położę u poważniejszych historików, ktorzy to imię *Mosoch, Moscus, Mosca, Mosci, Moscorum, Moschovitarum, Modocarum* &c. zdawna wspominają.

Naprzod Mojzesz prorok i zakonu Bożego objawiciel, Genesis cap. 10 i Berosus kapłan i historik Kaldejski, nadawniejszy, lib 4 et 5, roku po potopie 131 etc. tak pisze: *Moschus vero Moschos simul et in Asia et in Aeuropa fundavit,* iż Moschus narody Moschowitow zarazem i w Asiej i w Europie fundował etc. o czym i na inszych miejscach, co tu umyślnie opuszczam, wspomina, etc.

Potym *Xenophon in Historia reditus Graecorum &c. Appolonius in carmine Argonautico, Herodotus & C. Julius Solinus Polihistor cap.* 20 *& cap.* 40, *Ptolomeus lib.* 5, *cap.* 6, 9 *et* 13, *Plinius Nat. Historiae lib.* 5, *cap.* 27, *et lib.* 6, *cap.* 9 *et* 10. *Trogus Pomp. et Justinus, Pomp. Mella in Historia de situ orbis cap.* 2, *Josephus Flavius Antiquit. Jud. lib.* 1, *Philo Jude. Ant. Biblic., Cornelius Tacitus, Strabo &c.* i inszy wszyscy starodawni hebrejscy, caldejscy, greccy, łacińscy historikowie starodawni, a niedawnego i drudzy naszego wieku kronikarze, jako Miarecius, Vincentius Cadlubcus, Anonimus Gallus, Dlugossus, Miechovius, Jostus Decius *in Vetustat. Polon. et Famil. Jagel,* Vapovius, Cromerus lib. 1 cap. 5, 8 et 12, &c. Bielski &c. Polscy; Tilemannus Stella, Cesareus, Carion, Philip. Melancton, Cureus &c. Niemieccy; Eneas Sylvius, Volateranus, Datravius &c. Włoscy i Czescy historikowie, Mosocha i Moskwy patriarchy, i krain tego imienia wzmiankę na wielu miejscach dowodnie czynią; Teodorus też Bibliander, *de optimo genere explicandi Hebraica,* tak mówi: *Mosoch vel Mesoch partem Asiae ad pontum accepit, ubi Moschitae, vel Moschovitae, et Moschici montes et finitima loca Capadociae &c.*

A jeśliby tu kto rzekł, iż dzisiejsza Moskwa, Białej Rusi naród, niedawnych wieków począł się zwać Moskwą od rzeki i miasta i zamku stołecznego Moskwy, tedy tak jest; bo Moskwa zamek z dawnych czassów

tylko z drzewa zrąbiony i nieznaczny był. Jako też o tym Herberstejnus *in Chorographia principatus Moschoviae* pisze: Aż tam dopiero Wielkie Xiąże Iwan Daniłowicz, przed lat dwiema sty i trzydziestą z Włodimirza stolec swoj przeniósł, z porady Piotra metropolita Kijowskiego i Ruskiego. Bowiem ten metropolit Piotr tam też był przed tym stolicę metropolitską sobie wybrał, dla jakiegoś świętego Alexeja, u którego grobu w Moskwi cuda się ukazywały. Za czym się Moskwa miasto rozsławiło, i cudami onymi i Wielkich Xiędzow stolicą, bo skoro po śmierci Iwana Daniłowicza, tegoż imienia drugi Iwan Iwanowic, tam stolicę trzymał, po nim Dimitr, po Dimitrze Basili, albo Wassilej, który pojąwszy córkę u Witołda W. X. Litewskiego Annotazią, albo Zophią, Wasila oslepionego po sobie dziedzicem zostawił, z którego potym Iwan wielkim xiędzem moskiewskim naszczęśliwszym będąc, wybił się naprzód z mocy i z hołdu Tatarom, Casanską hordę, Pormią, Sibirią, Lapiją, Juharią, skąd przodkowie Węgrów, Bulgarią Aziatycką, etc. krainy, częścią podbił pod moc swoję, częścią shołdował, od Litewskiego państwa 70 zamków oderwał, z Swedami i z Inflanty wielkie wojny wiódł, etc. i ten się począł pisać Carzem i Panem Wszystkiej Rusi etc. Tego dopiero wnuk Wasili wielki xiądz moskiewski, zamek Moskiewski począł murem i wieżami obwodzić, które mury potym przez lat trzydzieści całe, potomkowie jego ledwo dokonali. Wszakże i sam Sigismundus Herberstejn wyższej w opisaniu miasta Moskwy tak mówi: A iżby miasto Moskwa inszym krainom przezwisko od siebie dać miała, to nie pewna, ale prawdzie rzecz podobna, iż od rzeki miasto imię wzięło. *Nam etsi urbs ipsa olim caput gentis non fuerit, Moscorum tamen nomen veteribus non ignotum fuisse constat*, albowiem jeśli samo miasto Moskwa przedtym niebyło stolicą i głową narodu tego, wszakże jest rzecz pewna, iż imię Moskiewskiego narodu, było znaczne historikom starodawnym od Mosocha. Toż też i Cromerus *cap.* 8, *lib.* 1, *Cronicorum Pol.*, po długich wywodach Sarmatskich narodów, o Moskwi twierdzi. I tak: *cap.* 8 *lib.* 1, zamyka: *Nec est incredibile eos (scilicet Moschovitas) cum Moschi, Modocae sive Amaxobitae antiquitus dicerentur, aliquando in vicinorum & cognatorum Russorum sive Roxolanorum nomen transisse, postea vero pristinum (id est nomen Moschorum) resumpsisse, &c.*

Mosoch tedy, syn Japhetów szosty, wnuk Noego za Sarmatem, albo Sarmatą krewnym swoim, którego Moises Geneseos 10, Josephus *Antiquitatum Hebreicarum lib.* 1 *cap.* 14, Istrowego albo Jectanowego syna, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, być świadczą, ruszywszy się od Babilonu, po onym zamieszaniu języków, z narodem swoim wszystkim i z synami Istrowymi, to jest z Sławaki, którzy się do nich przyłączyli, jako Berosus pisze, ciągnęli obadwa przez Armeńskie góry i Scitijskie albo Tatarskie pola ze wschodnych krain ku pułnocnym częściom świata, a naprzód nad brzegami Pontskiego albo Czarnego Morza osiedli roku 131 po potopie, a od panowania Nemrotowego w Babilonie roku 25, a według inszych historików i geographów, od potopu 175, a od Adama 1830, narody się Ruskie poczęły sławańskiego języka, których zdawna Pismo Ś.

Iwan Daniłowic stolec do Moskwy przeniósł.

Piotr metropolit.

Moskwa dzisiejsza kiedy się rosławiła i dla czego.

Zwycięstwa i szczęście Iwana W. X. Moskiewskiego.

70 Zamków od Litwy oderwał.

Herberstejn o Moskwi.

Gen. 10, *Ioseph. lib.* 1 *cap.* 14 *Philo. Biblic. Antiquit: Berosus lib.* 4 *&* 5 *Moscus vero Moschos simul & in Asia et in Europa fundavit.*

O tym też czytaj Cromera lib. 1 cap. 21 *de Sarmatis.*

Sarmatowie kiedy osiedli nad Czarnym Morzem.

w Bibliej, i wszyscy starzy historikowie nie Russakami ani Russami zwali, ale *Mosochos, Moschos, Mesech, Modocas, Mossenos, Moschoicoicos, &c.* od tego patriarchy ich Mosocha Japhetowica, nie od tej dzisiejszej nowej Moskwy, którzy aczkolwiek też są jednegoż narodu Ruskiego albo Roxolanskiego, od tegoż Mosocha, wszakże byli zaniedbali i zaniechali tego imienia używać przez wiele wieków, a tylko się Rusią i Rusakami tak z onych trzech bratów xiążąt Waragskich, jako też za Olhy albo Heleny, i Włodimirza monarchy, i drugiego Monomacha i inszych xiążąt zwali, i nie znać było tego imienia Moskwy w ony czassy, gdy tylko Kijowskie, Włodimirskie, Wielgonowogrodzkie, Cernihowskie, Halickie, Smolenskie etc. xiążęta w Ruskich ziemiach płużyły, jako się wyzszej dostatecznie naczytasz.

Aż potym przed lat dwiema sty i kilkiemdziesiąt, to starodawne imię patriarchy Ruskiego i Sarmatskiego Mosocha wskrzesili, gdy się Moskwa od Moskwy miasta i od rzeki za przeniesienim stolice z Włodimirza, zwać poczęli. Ale ku rzeczy przystępuję.

Tenże Mosoch, syn Jafetow, mieszkając nad Pontem Euxinem Czarnym Morzem, w wielki się naród rozmnożył, potym tam w tych polach Colchorum królestwo runem złotym i Jazonowym żeglowanim sławne założywszy i naród Sławański Ruski w nim rozmnożywszy i szeroko osadziwszy, ciągnęło dalej potomstwo jego w pułnocne krainy za Pontskie albo Czarne morze, gdzie nad Tanais albo Donem i Wołgą rzekami i nad jeziorem, albo odnogą morza Meotis, w które Tanais wpada, w polach szeroko osiedli i w wielkie się narody za krotki czas rozmnożyli, tak, iż się w potomstwie Jafetowym i Mosochowym własność ich imion wypełniła, bo Jafet iż się wykłada z kaldejskiego i hebrejskiego języka rozszerzenie, albo rozszerzający, a Mosoch rozumie się rościągający, wyciągający i daleki, tedy też ich potomkowie za szczęśliwym winszowanim i własnością imion przodkich swoich i błogosławieństwem Noego patriarchy, osiadłości swoje daleko rozszerzyli i rosciągnęli, tak, iż wszistkie pułnocne krainy i międzywschodnie części świata, narodami Sławańskiego języka napełnili i począwszy od Kapadockich i Kolchinskich królestw i wszędzie około *Cimerium Bosphorum* i Czarnego morza albo Pontu Euxinu, Tanais, Oki, Wołgi, Chamy, Dniepru, Bohu, Desny, Dniestru, Dunaja, aż do Dźwinnych i Niemnowych długim przeciągem źrzodł, wszystki brzegi osiedli, na ostatek aż do Lodowatego i Baltyckiego albo Wenedyckiego, po moskiewsku Wareckiego morza, które dziś Liflanty, Philandią i Szwecią oblewa, i Norwegiej dosięga, imię, moc i władzą Sławańskiego języka rozszerzyli.

Sławacy kiedy osiedli nad Wołgą i Donem.

Japhet rozszerzenie.

Boh rzeka, którą Ptolomeus Hipanim zowie, nie Bug.

Asarmot zaś, albo Sarmata, syn Jektanow, wnuk Semów, a prawnuk Noego patriarchy, według Josepha *lib.* 1 *cap.* 14, *Antiquit. Hebr.*, i według Mojżesza Gen. 10, który też był w tych stronach pułnocnych z Mosochem, dziadem stryjecznym osiadł, Sarmatom dał imię i przezwisko, iż nas wszystkich Sarmatami, to jest wysokimi i wyniosłymi narody od niego zowią. Bo *Tilemannus Stella in deductione Genealogiae Jesu Christi*

tak *Sarmatae vocabulum* wykłada: *Igitur a Riphat filio Gomeri Riphaei qui sunt Sarmatae et Heneti. Nomen autem Heneti Hebreis significat Vagabundi, Graeci dixerunt Nomades, id est, subinde alia pascua et alia loca quaerentes, Sarmata autem interpretatur Dux altitudinis, vel Dux superioris regionis.*

Sarmata Dux altitudinis.

Cromerus także *Episcopus Warmiensis* w Kronice swojej, którą Polskie dzieje z ciemności i z zakryto głębokich przepaści wygrzebione oświecił, tak też zdanie i rozsądek mądry o przezwisku i wywodzie Sarmatów na początku ksiąg pierwszych w rozdziale 12 pisze pod tytułem: *ubi asserit Sarmatas esse Slavos et Venedos ipsosque, esse priscos Sarmatas, vel ut Graeci dicunt Sauromatas: dispersique a turris Babilonicae edificatione post diluvium universae terrae hominibus, has oras occupasse opinentur: Non a Tuiscone sed ab Assarmote seu Sarmate, quem Moses et Josephus Hebraei scriptores Istri, vel Jectani filium, Semi nepotem, Nohae pronepotem fuisse memorant, nomen originemque ducentes, &c.*

Sarmatae & Slavi non a Tviscone ut vult Crantius, sed ab Asarmote in Aeuropa.

To tu masz Czytelniku miły nad insze moje, w znoszeniu sentencij rożnych historików, dowody, i nad moje pewnymi świadectwy podparte i ugruntowane zdanie tak zacnego i wielkiego męża sententią o Sarmatach, iż od Assarmota albo Sarmaty, syna Jektanowego, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, są nazwani, nie od Tviscona albo Asceny, Gomerowego syna, jak niektórzy naszy z Niemieckich kronikarzów, a snać i Długosz pissali; ani od Jawana i Helisse, jako Miechovius staruszek *cap.* 1, *lib,* 1 *fol.* 1, *in deductione primae originis Polonorum* położył, chybiwszy brodu; bo Jawan i Helissa, jego syn, Greckie narody rozmnożyli i Łacińskie, nie Sarmati, którzy językiem i zwyczajami starodawnymi, daleko są od Greków, Łacinników, także od Niemców różni.

A iż Berosus Kaldejczyk pisze lib. 4, Twiskona być królem Sarmatskim, od Tanais aż do Renu rzeki, także lib. 8 wspomina, iż roku 131 od potopu, Twiskon Sarmaty wielkie narody fundował, tedy też tam zaraz kładzie, iż Moscus, Mosoch albo Moskwa, Moskiewskie królestwa w Aziej wespołek i w Europie założył i rozmnożył.

Berosus lib. 4 et lib. 8.

Tamże też *eodem libro* pisze: *Anno hujus Nini quarto &c.* Roku czwartego panowania Ninusa, króla trzeciego babilońskiego, Twiskon Gigas albo obrzym, Sarmaty praw albo ustaw uczy u Rhenu, etc,

Tedy Cromer *asserens pulcherrimis argumentis, Slavos et Sarmatas Germanos non esse cap.* 6 *lib.* 1, tak to pięknie słusznymi wywodami rostrząsnął, iż i Berosussa przy zupełnej wierze jego historiej zostawił i Sarmaty albo Słowaki, nie od Twiskona, ale Assarmota, albo Sarmata, być rozmnożone okazał, a Cranciussa, Jornandessa i Franciska Ironica, historików niemieckich, *vi veritatis victos ac manus* (jak sam pisze) *dantes,* usilną mocą prawdy zwyciężonych i dobrowolnie ręce podających związał, i zdania ich jasnymi, ichże własnymi dowodami zburzył i w niwecz obrócił. Czego też Plinius zacnie uczony geograph i historyk wielkiego zawołania *Natur. Historiae lib.* 4, *cap.* 12, poświadcza tymi jawnymi słowy, mówiąc: *Sarmatae quidem certe Germani non sunt, &c.* Sarmatowie zaiste

nie sąć Niemcy, ale od nich Wisłą rzeką, nakłoniwszy się ku słońca wschodu oddzieleni.

Tegoż zdania i wyroku Pliniussowego o Sarmatach, podpierają pewnymi dowody: Cornelius Tacitus, Strabo, Ptolomeus i inszy sławni historikowie i geographowie.

Drudzy zaś, zwłaszcza Bielski, na początku wywodu narodu Polskiego piszą, Sauromatią być nazwaną od ludzi z jaszczorcimi oczyma, bo *Sauros* po grecku jaszczorka, *omma* oko, a stąd też i nazwisko Sauromatow wywodzi, jako ludzi gniewliwych i straszliwych, którym popędliwość i jadowita srogość z oczu jako jaszczorom okrutnym (którychem się ja w Turcech między skałami napatrzył) pierszała: Wszakże i to swoje mniemanie, i ono, żeby od Twiskona, mieli początek mieć Sarmatowie, samże Bielski kassuje, a na zdaniu i rozsądku mądrym doctora Cromera, iż od Assarmota, syna Jektanowego, wnuka Semowego, poszli Sarmatowie, przestawa. Gdyż też Tilemannus Stella, doctor uczony, *in Tabulla genealogiae Christi, Sauromatam non a Sauros & omnia* greckich słów, ale z kaldejskiego języka głębokim rozumem, *Ducem altitudinis vel ducem superioris regionis* wykłada, to jest wodzem i xiążęciem wysokości albo wyższej krainy.

Są tam jaszczóry na półtora sążnia czasem, a drugie na łokciu.

MACIEJA OSOSTEWICYUSZA STRYJKOWSKIEGO

O WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU RUSKIEGO,

SŁAWANSKIEGO, SARMATSKIEGO,

a dla czego są nazwani Sławakami.

Rozdział drugi.

O Sławakach i Sławieńskich ziemiach narodu Ruskiego albo Sarmackiego skądby to ich przezwisko urosło? rozmaite są mniemania rozmaitych historików, Czytelniku miły. Wszakże się to jawnie pokazuje, iż Sławianie, albo Sławacy, przodkowie naszy, byli sławni rycerską dzielnością, jeszcze za czasów wojny Trojańskiej, a iż ossady swoje mieli w Paflagoniej, krainie Aziej Mniejszej, nad Pontem Euxinem, albo Czarnym morzem, gdzie dziś Turcy i Grekowie mieszkają, a między nimi Sławaków, Serbów i Bulgarów, prawie więtsza część, którzy nie przichodniami, jako Turcy, ale własnymi dziedzicami Paflagonskiej ziemie z starodawnych wieków być się powiadają, o czymem ja też sam z niemi miał częste rozmowy, roku 1574, gdym tam był w tych krainach.

Paflagonia.

Procopius de bello Gotico. Prokopius też sławny i starodawny historyk przed tysiącem i sześciądziesiąt lat, o wojnie Gotskiej pisząc, za czasów Justiniana cesarza Konstantinopolskiego, roku od Christusa Pana 528 i za papieża 49, Hilariussa, wzmiankę Sławaków czyni.

A przedsię tej nowinie tysiąc lat i 88. A Jornandes Alanus niemniej starodawny kronikarz pisze, iż to imię albo nazwisko Sławaków za jego czasów nowe było, roku od Christusa 492, ale mowę Słowieńską, której teraz wszyscy Sławacy używają, być starodawną świadczy.

Języki przedniejsze po potopie. Co musiało być iż tak jest, bo po zamieszaniu języków u Babel wieże, napierwszy był język chaldejski i hebrejski albo żydowski, potym scytijski, albo tatarski, zaś egipski, etiopski i indijski, potym grecki i łaciński, nasz też sławieński, szosty od Mosocha, szostego syna Japhetowego, po nim niemiecki od Twiskona, to są języki na wszystkim świecie przedniejsze, s których jako źrzodł żywych, insze rozmaitych narodów języki początki rozmnożenia, własności i rożne dla rożności granic wymowy swoje mają, co ja każdemu słusznymi raciami wywiodę, kto mię o to chce pytać. Aczkolwiek 72 języków według wodzów i xiążąt zmieniło się u Babel z jednego; ale mądry, bywały, i języków świadomy, sam przes się temu snadny rozsądek dać może, a tak co Jornandes, który przed lat tysiącem i stem pisał kronikę swoję, świadczy być język sławański starodawny, w tym się nie myli, bo jest zaraz po potopie roku 131, według Berosussa.

Starodawność języka Sławieńskiego.

Jornandes o Sławakach na drugim miejscu pisze. Tenże też Jornandes, który roku od Christusa Pana 584, za Mauriciussa cesarza 55 pisze, iż Sławacy nad Istrem albo Dunajem ku połnocnym krainom mieszkali, a potym przeprawiwszy się przez Dunaj, Missią oboję, Pannonią, Węgry i Rakussy, Macedonią, Tracią, Istrią splundrowali i zwojowali, a uczyniwszy sobie przes miecz bespieczne w onych krainach mieszkanie, jedni w tamtych ziemiach, a drudzy między Drawą i Sawą rzekami w Illiriku i w Dalmaciej osiedli, i wszyscy jednostajnie sami od siebie ony ziemie Sławanskimi, od sławnych swoich dzielności nazwali, a rozszerzając granice swoje, ustawicznymi wojnami pokoj sobie i potomkom swoim w nich gruntując, Rzymskie i Konstantinopolskie cesarstwa do gruntu prawie zwątlili i szyki ich zemdlili. O czym szerzej najdziesz u przerzeczonych historików: Jornanda, Procopiussa, &c.

Wojny sławańskie.

Ossady starych Sławaków, a dla czego i skąd nazwane.

Sławacy Rzymianom i Grekom silni.

Blondus zaś, który przed lat stem i dwudziestą o nachyleniu ku zgubie Rzymskiego cesarstwa, historią pisał, gdzie Arkadiussowego i Honoriussowego panowania, którzy byli cesarzami, roku od Christusa Pana 298 wzmiankę dawniejszą czyni, wspomina też tam Sławiański naród już na ten czas być sławny.

Sławacy wojnami sławni, roku 298.

Istrami Sławaków zowią od Dunaja.

Trogus Pomp. et Justin lib. 32. o sławańskich przodkach. A Trogus Pompejus, nad tych wszystkich historikow starodawniejszy rzymski historyk, który jeszcze przed narodzenim Pańskim rozmaitych narodów dzieje pisał, i Justinus z niego lib. 32 o narodzie Sławańskim, których też Istrami nazywają, tak piszą, iż Oëta, albo Aëta, król Kolchis ziemie nad Czarnym morzem leżącej, niedaleko od Tanais albo Donu rzeki z Moskwy płynącej, gdy mu Jason z Argonautami Medeą córkę z wielki-

mi skarbami (które skarby *Aureum vellus* poetowie zowią) uniosł, posłał za nim w pogonią dwadzieścia tysięcy ludzi w nawach, morzem Czarnym. Ci gdy przypłynęli do ujścia Dunajskiego, ciągnęli wzwodę swoje nawy, aż przyżeglowali do uścia Sawu i Drawu rzek, potym Sawem rzeką pod góry Włoskie Alpes przyszli, a przez góry na ramionach do brzegów morza Adriatyckiego nawy swoje po wałkach przetoczyli, albo na ramionach przenieśli, goniąc i szukając Argonautów i Jasona, winowajców, zdrajców i łupieszczów króla swojego Oety; ale gdy ich tam nienaleźli jako się spodziewali, tedy porzuciwszy nawy swoje przyszli na pola Włoskie, gdzie dziś Aquileja, miasto sławne, a tam ulubiwszy położenie wdzięczne ziemie hojnej, osiedli, nie chcąc się nazad do domu Kolchijskiego królestwa wrócić, albo dla bojaźni króla swojego Oety, iż niepogonili zdrajców jego, albo iż się im uprzykrzyło teskliwe żeglowanie i włokita.

Rycerstwa króla Oeti za Jasonem goniącego żeglowanie.

Roku od stworzenia świata 4010.

Tak tedy, gdy osiedli naszy Sławacy w polach Włoskich, przy brzegach morza Adriatickiego, które dziś Wenecią i jej krainy oblewa, przezwano ich Istrami od Istru albo Dunaja rzeki, którą z morza i z swej krainy Kolchidi przypłyneli, jakoby rzekł: Istrijczykowie, albo Dunajczykowie, bo Sławacy Dunaj nazywają Wister, a Łacinnicy *Ister;* jako *Ovidius Elegia* 3 *de Ponto ad Maximum:*

Quaeque àliae gentes ubi frigore constitit Ister, &c.

Et ad Vestalem Elegia 7, lib. 4.

Jam vides onerata ferox ut ducat Jasis
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas.

Ovidius się dziwował gdy Jatwiezowie wozami jezdzili po ledzie przez Dunaj.

Idem: Binominis Istri, &c. Także drudzy historikowie i geographowie, Dunaj Istrum nazywają, a Sławaki nad nim i nad morzem Adriatickim szeroko mieszkające, Istrijczykami albo Istrami zowią, a stąd dowodnie i jawnie każdy obaczyć może, iż Sławacy w Asiej i w Europie zdawna się rozkrzewili i Włoskich, także Greckich krain wiele osiedli, a wszyscy s potomstwa Japhetowego i Mosocha syna jego początki swoje mając zawżdy s tych krain, ktore dziś Moskwa trzyma i od jeziora Meotis i Czarnego morza, albo Pontu Euxinu, w ty krainy Europskie, w których szeroko i dziś mieszkają, przychodzili z zimnych stron, szukając pogodniejszego nieba i żyżniejszych krain. Naprzód Sarmatowie i Roxolani albo Russacy, którzy z Mitrydatessem, królem onym sławnym Pontskim, wojny długie wiedli, po tych zaś Gotowie, Cimbrowie i Wandalitowie, których część w tych stronach, gdzie dziś Litwa, Żmodź i Lotwa, osiadła, jak Szwedskie i Duńskie dzieje i Cilicius Cimber *in proemio belli Ditmarsici,* Carion w księgach wtórych, monarchiej trzeciej, wieku wtorego i *Joachimus Cureus Freistadiensis in historia Silesiae,* urodzeni Niemcy, świadczą.

Od lat 1800.

Skąd wychodziły Sławańskie narody.

Sarmate Roxolani. Oczym czytaj Volateranum.

Cilicius Cymber et Carion lib. 2 Cron.

A druga część tychże Wandalitów, Gotów i Cimbrów wszystkę jakmiarz Europę, Węgierską, Grecką, Włoską, Francuską i Hispańską ziemię z Sła-

wańskimi i Niemieckimi, także z Litewskimi narody, mocy spolne złączywszy, zwojowali.

Rzym zburzon od Wandalitów, roku 420 od Christusa.

Ciż Wandalitowie i Africe trzeciej części świata, i Rzymowi nieprzepuścili, który okrutnie zburzyli, a w Africe lat dwieście mieszkali, o czym, iż jawnie wszędzie historie mamy, nie chcę się długo zabawiać.

Wolgarowie i Bulgarowie.

Po Wandalitach, Sarmatach, Gotach i Roxolanach, stychże pol i krain pułnocnych i wschodnich Moskiewskich, drugie narody tegoż sławańskiego języka wyszły, którzy się Wolgarami albo Bulgarami, od Wolgi rzeki mianowali, a Bulgaria albo Wolgaria jest wielka kraina z obudwu brzegów rzeki Wołgi między Europą i Asią, która rzeka począwszy się w Rsowskiej ziemicy Moskiewskiej, z jeziora Wolgo, a nabrawszy w się wiele

Rsowa ziemica w której się Wolga rzeka poczyna.

inszych wielkich rzek płynie przes Moskiewskie krainy daleko, potym przes Kazańską, Zawolską, Nahajską, Astrachańską i insze Tatarskie hordy przeszedwszy, za Astrachanią w Kaspijskie, albo Hirkańskie i Porskie morze, które Moskwa Chwalinskoje morze zowie, siedmiądziesiąt dwiema uścia wpada, po moskiewsku Wolga, a po tatarsku Edelsu; Ptolomeus i Grekowie, Rho jej imię dali, a nasz Bielski za jednę ją kładł z Tanais albo z Donem, nie będąc wiadomy Moskiewskich krain.

Wolga rzeka Edel albo Rha.

Ruszenie Wolgarów od Wolgi.

Od tej tedy rzeki Wolgi i s tych pol (których się i dziś Kniaź Moskiewski Hospodarem Bulgarskim pisze), ruszywszy się z wielką hordą i mnóstwem ludu przodkowie naszy Sławańscy Bulgarowie albo Wolgarowie, przyciągnęli naprzód nad Czarne morze i jezioro Meotis, szukając lepszych krain, acz niektórzy piszą, iż ich z ojczystych pol Tatarowie wycisnęli, co nie ku rzeczy, jak to niżej dowodnie okażemy, a tam nad Czarnym morzem między Donem i Dnieprem rzekami, gdzie dziś Kirkielscy, Krimscy i Mankopscy Tatarowie, czas niemały spokojnie mieszkali.

Wolgarowie w Taurice.

A gdy się w tych polach rozmnożyli, osiedli za czasów postępkiem i Taurikę, którą dziś Przekopski carz stolicą swoją opanował. Potym gdy

Wolgarowie Sławacy do rzymskich krain wtargneli roku od Christ: 420. Wołochy i Multany osiedli.

usłyszeli o niezgodzie cesarzow Rzymskich, a iż też Atila w ten czas z Hunnami albo Juhrami od rzeki Juhri s tychże stron Moskiewskich, przeszedwszy więtszą część Europy, opanowawszy Węgierską ziemię, był zwojował, ruszyli się i naszy Bulgarowie wodą i ziemią z xiążęciem swym Derbalem do Daciej, na ten czas rzymskiej prowinciej, gdzie dziś Wołoszy i Multani, między Dunajem i Dniestrem mieszkają, a ty krainy, wygnawszy Daków, sami mocą opanowali roku od Christusa Pana 420. Potym roku 454 usłyszawszy o śmierci Teodosiussa cesarza, przeprawili się do Misiej przez Dunaj, a tak oboję Missią małą i wielką snadnie pod Greckimi cesarzami, widząc ich niezgody wnętrzne, opanowali, a od swego nazwiska ony krainy Bulgarią mianowali, które i dziś tak nazywamy, jakoż i sami Bulgarowie dzisiejszy to jawnie wyznawają, iż ich przodkowie z Moskiewskich stron wyszli. A mieszkają ci Bulgarowie Sławacy między Bałchanami wyniosłymi i skalistymi górami, za Dunajem, wyjachawszy z Multańskiej ziemie, od Braiłowa, Dziurdziewa i Uruściuka, zamków po-

Bulgarowie Sławacy Zenona cesarza porazili.

dunajskich, gdzieśmy się my dwa kroć i tam i sam przewozili. Ci potym Bulgarowie Sławacy Traciej większą część posiedli, Zenona cesarza Kon-

stantinopolskiego roku od Christusa Pana 476 porazili i Konstantinopole, używając zwycięstwa ubiegli i spalili. Dla tego roku 492 od Pana Christusa, cesarz Anastasius pięćdziesiąty, widząc wielki gwałt i najazdy Bulgarskie, uczynił długi mur od Silibriej, która nad Helespontem samym leży, aż do Pontu Euxinu, albo Czarnego Morza, chcąc mieć pokoj z swoimi Konstantinopolitany za onym murem od Bulgarów. A Tracią z Andrinopolim opuścił i zostawił bez obrony, którą wszystkę posiedli Bulgarowie, i ony mury rozwaliwszy, znowu do wołości Konstantinopolskich najeżdżali. O czym też Cromerus *in titulo deductionis Sarmatiae populorum capite* 8, pisząc, na świadectwo sobie przywodzi *Pomponium Laetum*, alem ja bytnością swoją tego pewniejszy i oczywisty świadek: Bom sam był dwa kroć w Silibriej, który zamek nad morzem Helespontem s tureckim miasteckiem z skały wisi, ośm mil naszych może być od Constantinopola, i tych murów w polach za Silibrią kilka mil, a najdzie się i kilkanaście, i dziś jawne znaki z przekopami i wałami, i każdy kto tam tędy pojedzie, snadnie obaczyć może, zwłaszcza ku Czarnemu morzu, od Konstantinopola do Białogrodu Wołoskiego jadąc, bo całe lat dwadzieścia i sześć ty mury budował Anastasius cesarz, w liczbie pięćdziesiąty, przez wszystek prawie czas panowania swojego, a gdy wykonał lat 26 na cesarstwie, zabił go piorun; a Bulgarowie z xiążęciem swoim Chrunem trzecim, po jego śmierci, Greckie państwa plundrowali i posiadali bez odporu.

Cesarz Anastasius.

Pomponius Laetus & Cromerus cap. 8.

Mury dla Bulgarów. Anastasiusa 50. cesarza piorun zabił, o tym czytaj Cariona.

Chruno xią że Bulgarskie.

Potym, roku od Christusa Pana 713, Leona trzeciego cesarza, który był nazwan Ikonomachus, to jest obrazow borzyciel, przerzeczeni Bulgarowie ratowali, gdy go Saracenowie dobywali w Constantinopolu ośm lat, których Bulgarowie Sławacy na głowę porazili, bo ich i powietrze i głód już był strapił bardzo. Nad to Saraceńskie okręty i galery ciż Bulgarowie na Helesponcie i Propontidzie, misternym wymysłem zapalili, pod wodą ogień podłożywszy. O czym też i Carion Niemiec w Kronice swojej *lib.* 3 *Monarchiae* 4, *Aetatis* 3, wspomina etc.

Leo Iconomachus.

Bulgarowie pojednawszy się z Grekami Saracenow porazili.

Carion li. 3.

Potym roku 796, a od stworzenia świata według rzymskiego rachunku 4074, od założenia Rzymu 1551, Nicefora cesarza Konstantinopolskiego ciż Bulgarowie ze wszystkim wojskiem greckim i rzymskim porazili i samego zabili. Potym zaś Michała Kuroplata u Andrinopola, jak się o tym na przodku szerzej powiedziało, na głowę porazili, tak srogo iż sam ledwo uciekł, a z desperaciej, nie wykonawszy na cesarstwie ledwie dwie lecie, do klasztora wstąpił; tamże też wszystkie wojska rzymskie, które były przyszły na pomoc Grekom, poległy, i Asbaldus, hetman rzymski, poimany, żywo jest spalon od Bulgarów na ofiarę. Od tegoż to Michała Kuroplata, przerzeczeni Bulgarowie, litery hłaholskie, których dziś wszyscy Russacy używają, za podarek wzięli. Po tym zwycięstwie Bosnę, Dalmacią, Illirik i wszystki krainy Rzymskie, nad Egejskim morzem leżące aż do morza Adriatickiego opanowali i narodami Sławieńskiemi aż do dzisiejszych czassów napełnili. Istrinopolim miasto na granicach Włoskich, które dziś Wenetowie trzymają, mocą wzięli, gdzie piętnaście tysięcy ludu godniejszego w niewolą pojmali. A gdy się na nich z wojskiem zebrał Algi-

Bulgarowie Nicefora cesarza zabili.

Michał Kuroplat poražon od Bulgarów.

Asbaldus hetman rzymski spalon.

Istrinopolim Bulgarowie wzieli.

Algimundus król Longo-

bardijski porażon.

mundus król Longobardijski, chcąc ich stamtąd wygnać, porazili go na głowę, tak iż w tamtych krainach i dziś Sławacy szerokie ossady mają.

Albania i Epirus, Pirusem królem i Skandebergiem sławne.

Osiedli potym Epirum i Albanią, gdzie Jablanetz, Swatigrod, Jaice, Lyssą, Mokrą, Biełogrod, Dobrą, Kroją, Nowygrod etc. sławieńskimi imiony nazwane miasta i zamki założyli.

Roku 859 Bulgarowie wiarę Rzymską przyjęli Christusowę.

Papież rzymski Mikołaj Pierwszy, a po Janie Niewieście trzeci, roku od Christusa 859, pisał do nich łagodnymi słowy, aby chrzest święty i wiarę Christusowę przyjęli, na co oni radzi pozwolili, bo między nimi wiele chrześcianów tegoż sławieńskiego języka było, zwłaszcza greckiej religiej; posłał tedy do nich Mikołaj papież legaty swoje i ludzi duchownych wiele, którzy Bulgarów i inszych Sławaków w Traciej i w Missiej pochrzcili i nauczyli wiary chrześciańskiej, według rzymskich obrzędów, a Fortyniany kapłany greckie,którzy ich też przed tym na swój zakon byli przywiedli, od nich wygnali, zowiąc ich odszczepieńcami.

Tak gdy wszyscy Bulgarowie jednostajnie przyjęli chrzest święty, usłyszeli iż Saraceni Hispanią i Włoskie ziemie i Francią srogo wojowali, już byli część Hispaniej osiedli i Garganum, górę sławną w Apuliej, opanowali, bo im cesarzowie chrześciańscy odporu nie mogli dać. Zebrali się tedy na nich dobrowolnie Bulgarowie, Sławacy, i ciągnęli morzem i ziemią do Apuliej, gdzie Saracenow trzydzieści tysiąc porazili, a potym na porcie Ankońskim i Neapolitańskim zwiodwszy z drugimi wojskami saraceńskimi bitwę, okręty im i galeri dziwnym fortelem popalili, i wszystkich Machometanów rozgromili. Działo się to od Christusa roku 859, za cesarza Ludowika Wtorego, syna Lotariussowego, a od Machometa proroka saraceńskiego roku 43, według rachunku Carionowego. A xiążę Bulgarskie po tej posłudze chrześciańskiej wstąpił w zakon pustelnicy, synowi swemu spuściwszy panowanie, który, iż nieporządnie panował, ktemu sektą Fortunianów Constantinopolskich był zarażony, dał mu ociec oczy wyłupić, wyszedwszy z klasztora, a syna młodszego Bulgarom dał za xiążę, a sam się do klasztora wróciwszy, tam żywota dokonał. Wszakże potym Bulgarowie i mało nie wszyscy Sławacy dla sąsiedzkiej przyległości w grecki się zakon przewiergnęli, w którym i dziś trwają.

Bulgarowie Sławacy skutkiem wiarę zdobiąc, Saracenów porazili.

O tym czytaj Cariona.

Tak tedy s tych ruskiego pokolenia Bulgarow, albo Wolgarow, którzy od Wolgi rzeki z stron Moskiewskich wyszli, ty się narody Sławańskie od morza Trackiego aż do Weneckiego szeroko dzielnością rycerską rozkrzewiły, jako Serbowie, którzy tę ziemię opanowali, gdzie była przed tym Missia mała, dziś Serbią zowią albo Servią, Bulgarowie gdzie przedtym Missia wielka, Bosnowie gdzie przedtym była Liburnia, dziś Bossenska ziemia. A gdzie przedtym był Illirik i Dalmatia, dziś Raguzowie, Karwie, Karwatowie, Rasciowie albo Raczowie, Karniolani, Albani, Istiriowie i inszy między górami mieszkający i nad morzem Adriatickim, wszyscy tychże Bulgarów albo Wolgarów Moskiewskich od Wolgi rzeki potomkowie są prawdziwi, a Sławańskim językiem aż do dzisiejszych czasów pospolicie mówią i Sławakami się zowią, zwłaszcza ci, którzy w Illiriku, w Dalmaciej i w Liburniej osiedli.

Nieszczęśliwie ją nazwano Servią bo wszyscy są in servitute Turcica.

Z tegoż Sławieńskiego narodu był święty Hieronym Dalmata, doktor i filar Kościoła powszechnego, który świątobliwością żywota kwitnął roku od Christusa 368. Także Cyrillus, którego Russowie Kirilo albo Kurilo, i Metodius, pierwszy Sławienscy Apostołowie, z tegoż rodu Bulharskiego byli, roku 865 za czasów Juliana cesarza apostata, przeciw któremu Cirilus pisał piękne księgi słowańskim językiem i łacińskim, broniąc wiary chrześciańskiej, które księgi jak Carion świadczy lib. 3, są jeszcze i dziś sławienskie w bibliotece Jana Reuclina, onego sławnego teologa w mieście Pforzenskim, etc.

Hieronim S. Dalmata

Metodius i Cirillus S. Apostołowie Bulgarscy Sławieńscy.

A dla czego, z której przyczyny i przymiotów Bulgarowie, Russacy, Karwatowie, Dalmatowie, Serbowie, Bosnowie, Ilirici i inszy s tegoż narodu, naszy przodkowie, Sławakami są nazwani, rozmaite są rozmaitych historików mniemania, jakom wyzszej napisał.

Suidas w księgach swoich, Sławiański naród być sławny za Istrem albo Dunajem kładzie, gdzie dziś Bolgarowie i Serbowie, a nazwani są od slachectwa i sławnych dzielności rycerskich Slawonami i Sławakami, nie Sklawonami, jako Włoszy mówią, którym przezwiskiem chcieli być różnymi od Scitow i Tatarów. Gdyż Grekowie między Henetami albo Sarmatami narody Sławieńskimi i między Tatarami żadnej różności nie czynili. O czym też Joachimus Cureus w historiej Sląskiej Niemiec urodzony wspomina, Henety i Wandality Sławakami być własnymi, od Mosocha spłodzonymi pisząc, którzy Gotow s tych pol gdzie dziś Litwa i Ruś Biała wygnali, a drudzy z tymiż Gotami do zachodnich krain ciągnęli, także z Cymbrami, jakoż naszy przodkowie Sławacy w ziemiach Niemieckich zdawna ossady szerokie mieli, aż do roku Pańskiego 1149, gdy się na nich wszystki xiążęta Rzeskie oburzyły, za cesarza Conrada, i wygładzili ich z Misniéj i z granic królestwu Dunskiemu przyległych, bo przes całych lat pięć set trwali w bałwochwalstwie. Tenże Cureus Niemiec pisze, iż skoro po śmierci Attile, króla Węgierskiego okrutnego, narody Sarmatskie sławieńskiego języka od Lodowatego morza i od jeziora Meotis z krain Ruskich, Moskiewskich, wielką mocą przyciągnąwszy, wygnali s tych pol, które dziś Polska w sobie zamyka, Niemcow, Senonow, Hermundurow i Bojow. O czym też Wapowski, cantor krakowski, Polak, w kronice swojej, której niewydawszy ani dokonawszy, odumarł, pisze w ty słowa: iż Sławacy albo Słowianie naszy przodkowie od jeziora Słowionego, które jest w Moskiewskich stronach, są nazwani, a dla tego Polacy, Czechowie, Bulgarowie i inszy wszyscy Sławacy i Rusacy mają wywód swój od Mosocha albo Moskwy syna Japhetowego, iż z krain Moskiewskich wyszli. To tak Wapowski mówi.

Sławacy skąd rzeczeni.

Słowa Wapowskiego.

Albertus zaś Crantius, niemiecki historik, mieni być nazwanych Słowaków od wielamowności słów, co jest jawna nikczemność niebacznego zdania jego. Bo Sławacy mają być właśnie i prawdziwie zwani, według zdania mądrych ludzi, Sławakami od sławy. Ponieważ sami Sławacy i Bulgarowie z ruskiego przyrodzonego języka, to imię sobie jednostajnie dali od sławy i od swoich sławnych rycerskich dzielności, a tak gdy się oni

Cranciusowe mnimanie nikczemne.

Sławacy skąd nazwani.

sami Sławnymi i Sławakami zwali, tedy i Łacinnicy, s którymi długo walczyli o Greckie i Włoskie państwa, poczęli ich zwać *Slavinos & Slavos*, a krainy ich *Slavonia*, nie *Slovinos* ani *Slovos*, ani *Slovonia*, od słów, ale od sławy. Dla tego też Rusacy, Polacy i Czechowie starzy, naszy przodkowie, iż się zawżdy więcej niż w skarbach w uczciwości, sławie kochali, tedy xiążętom i synom swoim, i inszym narodu swojego ludziom, pospolicie imiona dawali złączone i złożone z sławą, jako Swentosław, Przemisław, Stosław, Borisław, Presław, Wyrobosław, to jest, który sobie sam swą dzielnością sławę wyrobił; Imisław, który się ima za sławę; Stanisław, stanowiący sobie sławę; Dziwisław; Mieczław, od miecza sławny; Zalisław, Władisław, Jarosław, Bretisław, Mirosław, Dobrosław, Przybysław, Zasław, Bolesław, Wencesław, etc.

Imiona stare Słowieńskie.

Jest tedy rzecz prawdzie podobna, czego też Cromer, w historiach i we wszystkich naukach wyzwolonych Boskich i świeckich, znacznie doświadczony, poświadcza *capite* 13, *lib.* 1 *de rebus Polonorum*, iż ci Bulgarowie, którzy nad Dunajem i nad Greckim morzem mieszkali, gdy wielkiej a przesławnej dzielności rycerskiej przeciwko Rzymskiemu i Constantinopolskiemu cesarstwu, jakom wyzszej powiedział, dokazowali i częste zwycięstwa nad Rzymiany i Grekami otrzymawali, od zacności i chwały sławnie zawołanych spraw swoich, osobliwie imię sami sobie dali i zwali się Sławakami albo Sławnymi.

Albo im też to imię inszy ich narodu ludzie, jako Russacy, Moskwa i Polacy dali, życząc ziemkom swoim dobrej sławy, tedy od ich fortunnych a sławnych spraw, nazwali ich Slaviani albo Sławaki, a nasby swych potomków nazwali Słabaki od słabości, bośmy bardzo osłabieli.

Omyłka Włoskich kronikarzów iż nas zowią i piszą, Sclavonami i Sciawami.

A w tym się bardzo mylą Włoszy i ich kronikarze, którzy nas i insze Bulgary narodu Ruskiego Sclawonami i Sclavami w łacińskim języku piszą i zowią, a we włoskim Sciavonami i Sciavami, miasto Sławakow albo Slawonow, która obłędliwość i omyłka z nieumiejętności naszego języka, werwała się też i wkradła w historie Prokopiusowe, Jornandowe i Błondowe, snaść od pisarzów włoskich, którzy chcąc jakoby s pieszczoty dziecinnej łagodniej mówić, częstokroć *J* literę miasto *L* pronuncują, a *G* częściej z słow tak włoskich jako łacinskich w mowieniu wypychają dla pieszczoty, jako gdy mają mówić *digna*, mówią *dina vel dinia*, *ignis inis*, *insigne insinie*, *placet piacet*, albo po włosku *piace vel piaze*, *flatus fiatus &c.* Także też gdy mają mówić *Slavo*, *Slavonia vel Slavones*, mówią *Siavo*, *Siavonia* i *Siavi et Siavoni*, *pro Slavoni*, a iż u nich nie masz żadnej różności jeśliby kto mówił *siavo* albo *sciavo* i *Slavo*, *c* literę, albo *l* między *s et i* wmieszawszy, tedy stąd snaść nieumiejętni pisarze ich, gdy chcieli mówić albo pisać co o naszych przodkach Sławakach, nie pisali nas Sławami albo Slawonami, ale Sclavonami i Sclavami, którym imieniem teraz Włoszy wszyscy, a zwłaszcza Weneckich krain obywatele, niewolnika każdego i sługę kupnego niewolnego, Sclavami i Sciavami zowią, a to dla tego, iż gdy ci Włoszy, którzy nad morzem Adriatickim mieszkali, jako Wenetowie i Longobardowie, ustawiczne wojny o granice z Bulgarami

i inszymi Sławakami przodkami naszymi wiedli, tedy na wojnie albo wtarczkami w niewolą pojmanych Sławakow imieniem ich niewolniczym zwali: *Sclavoni* i *Sciavani vel Sciavi.* Jako też był przedtym obyczaj u Greków i u Rzymian, iż niewolników swych pospolicie Syrami i Getami, iż z Syriej i z Getiej, gdzie dziś Wołoska ziemia i Przekopska horda, bywali poimani. Jako też dziś Turcy, dawnych rzeczy niewspominając, Włochów, Kalawrazow, Raguzow i Kandicikow, także naszych Rusakow i Moskwę, których tam pełno na galerach poimanych, Frenggaur i Urussgaur, niewolnikami nazywają. *Syri, Getae.*

Tak tedy, Czytelniku miły, Sławacy są nazwani i rzeczeni od sławy i sławnych spraw swoich, ponieważ że ich i wszyscy łacińscy historykowie Slavonami i Sławami piszą, albo też po tym, jako się dziś sami zowią Słowakami, mogli to sobie imię dać jakoby rzekł: prawdziwi, pewni, stali, nieomylni w słowie, od słowa poczciwego i prawdziwych obietnic a pewnego przyrzeczenia swego. Gdyż się to jeszcze po dzisiejszy czas u Czechow, Karwatow i u nas Polaków zachowywa, iż sobie dobrym a podciwym słowem przyrzekają zapłacić, spełnić, i uiścić. Stąd się więc słowa jako ważniejszego nie rzeczy winnej albo obiecanej wprzod upominamy, którego niepełnić u ludzi prawdziwie slacheckich, cnotę i sławę dobrą miłujących, bywa hańba wielka. Tak iżby drugi wolał ranę podjąć, niż słowu swemu panem nie być, ale dziś zaś zwykli niektórzy mówić, a za ja Czech słowo trzymać, skąd się pokazuje, iż naszy przodkowie w sławie i w uczciwych a prawdziwych słowach zawżdy się kochali, za czym i tak sławne od sławy i od prawdy świętej imię otrzymali, iż ich dziś jedni sławnymi Sławaki, Slawonami, a drudzy Słowakami zowią. Druga denominatio Słowaków od słowa.

Jeśli tedy od sławy albo uczciwych a prawdziwych słow, są nazwani Sławacy i Słowacy, wszystko to dobrze i jedna rzecz, gdyż mała jest różność w pierwszej sylabie *Sła* albo *Sło*, bo i Bulgarowie miasto *Słowo* mówią *Sławo*, także Serbowie gdy komu co obiecują tako mi Boga, na mą wiarę, na me *sławo* witeskie, etc. Jornandes onego czasu gdzie mieszkali Sławacy.

Też Jornandes przed tysiącem prawie i stem lat, czyniąc wzmiankę narodów naszych w historiej swojej, jednako ich Słowakami, Sławinami i Sławakami zowie, tymi słowy, iż Słowacy z boku lewego Sarmatskich gór, ktore Beskid albo Tatrami zowiemy, mieszkali za jego czasów, a drudzy nad Wisłą rzeką szerokie ossady mieli, co się rozumie o Russakach Halickich, Ostrogskich, Podolskich, Belskich, Chełmskich, Lwowskich, Przemysłkich, etc., które krainy i dziś Podgorskiemi zowiemy, dla tego, iż się poczynają od gór Węgierskich. A co pisze tenże Jornandes, iż drudzy Sławacy nad Wisłą za jego wieku roku 492 osady mieli, to się rozumie o naszych Polakach (którzy od szerokich pol i od łowów, które pospolicie polowanim zowią są rzeczeni) o Pomorczykach, Kassubiech, Mazurach, Czechach, etc., którzy także z Ruskiego, Bulgarskiego, Sławańskiego narodu i krain początki i wywody swoje mając, z różnymi wodzami i xiążęty rożno w tych ziemiach przed tysiącem i kilkem set, wybiwszy Niemców osiedli.

Z tychże Wolgarów albo Bulgarów od Wolgi rzeki Moskiewskiej, drugi się naród Ruski odłączył, którzy w tych krainach, które dziś Wołhyniem zowiemy osiedli, a od Wolhy rzeki i od Wolharow Wołhynczami z ziemią swoją Wołhyniem są nazwani.

Wołhyń i Wołynianie

Który naród i dziś w ricerskich sprawach, niemniej jako przodkowie ich baczymy być sławny, jako są Luczanie, Wolodimierzanie, Krzemieńczanie, Hrodlanie, Howruczanie, Zitomirzanie, Korczanie, Zbarażanie, etc. Którzy potym Kijowskie, Podlaskie, Podolskie i insze przyległe Ruskie strony narodem swym napełnili. A drudzy w tych polach (gdzie dziś Nizowi Kozacy przebywają), także nad Dnieprem i Donem rzekami i w Taurice, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, zostali; a s tymi Gotowie, Jatwieżowie, Połowcy, Pecinigowie i inszy Sarmatowie towarzystwo, jako z pobratynami z jednegon arodu idącymi, mieli. Dziś ich ostatki są nad Czarnym morzem, między Przekopską hordą a Wołochy, którzy się zowią Bessarabami, Słowieńskim językiem mówiący.

O tych pisał Ovidius Naso, poeta zacny, za ossobliwy dziw do Rzymianów, gdy tu był wywołańcem w Taurice, gdzie dziś Kapha, Krym i Białogrod Wołoski, i gdzie Oczakow, Kaniow, Cyrkassy i Kijow.

A tak pisze *lib.* 1 *de Ponto Elegia* 2 *ad Maximum:*

Hostibus in mediis interque pericula versar,
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi, &c.

W posrzodku nieprzyjacioł mieszkam niebespieczny,
Jakby mi był z ojczyzną pokoj odjęt wieczny,
Którzy jadem jaszczorcym mażą strzały swoje,
By do śmierci przydali przyczyn tile dwoje,
Tu rycerz zbrojny mury dręczy oblężone,
Właśnie jak owce w chlewie wilk straszy zamknione.
Dachy się od strzał jeżą ze wszech stron natkionych.
Ledwo mocna strzyma gwałt kłotka bram zamknionych.

Ad eundem Maximum Elegia 3:

Aut quid Sauromatae faciant: Quid Jasiges acres
Cultaque Oresteae Taurica terra Deae?

Albo co Sauromatae i Jatwieże srodzy,
Czynią: także z Tauriki inszy ludzie mnodzy.
Gdzie Dunaj zimnem stawa, tam po grzbiecie wody,
Biegają prętkim koniem przez rzekę w zawody.
Więtsza część ludzi Rzymie, ani na cię dbają,
Ni się zbroje Ausońskich ricerzów lękają.
Dodają im serc łuki i pełne sajdaki,
I by w najdalszą drogę przywykłe hromaki,
K temu przywykli znosić pragnienie i głody,
Nieprzyjaciel zaś goniąc ich, nienajdzie wody.

Idem ad Vestalem Elegia 7, lib. 4:

Ipse vides onerata ferox ut ducat Jasis
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas, &c.

Sam widzisz, srogi Jatwież jako ciężkie wozy,
Pędzi srzodkiem Dunajskich wód, ufając w mrozy,
Widzisz truciznę z ostrym zmięszaną żelazem,
By dwie przyczynie śmierci dali jednym razem.

Inszych wiele rzeczy z podziwienim pisał Ovidius o Sarmatach i przeważnej śmiałości Gotów i Getów i Sławaków, w swoich Elegiach *de Ponto*, i pokazuje to jawnie, iż naszy *Sarmatae* Russacy, Jatwieżowie, Wołhyńcy, Litwa, Żmodź i Moskwa, nie byli poddani mocy ani panowaniu Rzymskiemu, gdy mówi:

Maxima pars hominum nec te pulcherrima curat
Roma: nec Ausonii militis arma timet.
Dant illis animos accus plenaeque pharetrae, &c.

Pisał też Ovidius sławańskim językiem albo ruskim wiersze; bo go była ku temu wdzięczność mowy przywiodła, iż się jej nauczył doskonale, gdy mówi:

Hoc vos Sauromatae iam vos novere Getaeque, *De Ponto lib. 3 Ele. 2.*
Nam didici Getice, Sarmaticeque loqui, &c.

Czego też Herodotus lib. 4 poświadcza: Iż Sarmatowie narodu Ruskiego, którzy nad Missy, to jest Bulgary, i nad Scyty, Tatary, w on czas ozdobniejszą wymowę mieli, naprzód *pro Barbarismo* za grubą mowę *solecismos*, to jest ozdobność słów wynaleźli. *Herod. lib. 4.*

Skąd się też pokazuje, iż Sarmatowie naszy, rożni byli obyczajmi i narodem i językiem od Scytów albo Tatarów. Aczkolwiek starzy historykowie greccy i łacińscy wszystki narody pułnocne i międzywschodnie, Scytami i Sarmatami za jedno zwali, tak Polaki, Russaki, Litwę i Moskwę, jako i Tatary jednym być narodem omylnie rozumiejąc. W który ich błąd przywodziło równe okrucieństwo w zabawach wojennych, w których jako w przyrodzonym rzemieśle rycerskim ustawicznie się ćwiczyli.

Dla tego też Procopius omyliwszy się, tak pisze o Sławakach: *Sclavoni gens Scytica Justiniani tempore in Illiricum irruere, multasque strages ediderunt.* O czym najdziesz szerzej u Volaterana *lib.* 8, *in Illirico.* Potym się w swym błędzie obaczyli nierychło historikowie greccy, jako tenże *Volateranus lib.* 7, *in Sarmatia* wspomina, i tylko potym ty narody Sławańskie Sarmatami zwali, którzy między Wisłą, Tanais albo Donem i między morzem niemieckim, a górami Węgierskimi mieszkali: jako Polaki, Mazury, Prussy stare, Litwę, Żmodź, To było roku od Chrystusa 528. Volater. lib. 7.

Russaki i Moskwę. A ci wszyscy mocy Rzymskiej mało dbali, aczkolwiek Miechovius lib. 1 cap. 16. Svetonius i Eutropius piszą, co i Miechovius lib. 1 cap. 16 i Volateranus lib. 7, wspominają, iż Domicianus naprzód przeciwko im podniósł wojnę, Rzymskie wojska porażone. wszakże krwawe zwycięstwo odniósł, bo mu dwu hetmanu, Aurelium Fuscum i Oppium Sabinum, z legiami i z wojskami wielkimi Sarmatowie naszy zabili. Antonius Pius także i Antonius Verus, cesarzowie, z drugimi Sarmaty Russakami, nad Tanais rzeką, częste bitwy zwodzili, ale z małą korzyścią. S tymiż Sarmatami, Valentinianus, Galenus, Maximianus, Galienus, Diocletianus, Probus, Carus, Drusus, etc. cesarzowie i wiele inszych hetmanów rzymskich, długo ale prożno walczyli.

A Proculus się chwali z swego męstwa, iż z Sarmaciej sto dziewe- Libido Włoska. czek poimał, z których dziesięć jednej nocy zwojował, a przes piętnaście dni (ilem, powiada, mógł) wszystkim przemógł.

Pomponius zaś Mella lib. 3 cap. 4 pisze, iż Sarmatskie narody Sławieńskie, zawżdy były nieuśmierzone i wolne: Dla czego i Augustus cesarz, który był prawie wszystek świat zhołdował, i za którego się Pan Christus narodził, gdy mu radzono podnieść wojnę na Sarmaty, tak mawiał: iż mi się niegodzi złotą wędą ryb łowić; jakoby rzekł: nie chcę więcej stracić niźli zyskać. O czym szerzej czytaj u Suetoniussa *in Augusto.*

Tenże Augustus cesarz, pisał do Lentulussa hetmana swego, aby się nie ważył drażnić wojną Sarmatów, którzy i pokoju nieznali i w potężności rycerskiej możni byli. O czym Florus w księgach 4.

Tamże też pisze na końcu: *Omnibus ad occasum & meridiem paratis gentibus &c.* Gdy już na zachod słońca i na południe uśmierzył Augustus wojną wszystki narody, posłali też do niego posły Scytowie i Sarmatowie, przyjaźni sąsiedzkiej prosząc, jako wolni ludzie.

W tenże też czas Gepidowie, przodkowie Żmodzcy i Litewscy, ko- Wielki dar. ciełek miedziany, obyczajem swoim pogańskim poświęcony, za upominek przyjaźni temuż cesarzowi Augustowi posłali. O czym Cilicius Cymber *in Cymbrorum deductione & Suetonius.*

A u Żmodzi, Lotwy i Kursow, zwłaszcza u ludzi sielskich, i dziś widzimy naprzedniejszy być skarb kociełek, albo garniec miedziany.

Ta ktedy Augustus, cesarz on namożniejszy, uważał sobie wielce przyjaźń naszych Sarmatów Sławaków. Toż też Trajanus cesarz uczynił, iż gdy Daków i Jatwieżów zwyciężył, Sarmaty w przyjaźń swoję przyjął, aby tym bespieczniejszy od ich najazdów był. O czym Dion Cassius in Trajano.

Broni ich były: łuki, kusze, a rohatyny długie, mieczów, szabel, dla niedostatku żelaza, także zbroj, długo nieznali; bo Pausanias pisze, iż sam Pancerze z kopyt końskich. widział pancerz sarmatski, z rogów kopyt końskich, na kształt karaceny, *Pausanias im Allicis.* albo łuski smokowej, uczyniony, który jednak, powiada, i mocnością i lekkością, nie był podlejszy od greckiego (jakie dziś u nas) pancerza.

A Justinianus, 52 cesarz, gdy nie mógł ani wojną, ani przyjaźnią Sarmatów uskromić, zamki i twierdze przeciw im budował, aby im przebycia Dunaja zabronił; ale ich i to nie ustraszyło. O czym czytaj szerzej *Procopium de edificiis Justiniani.*

Ciż też Sarmatowie naszy Attilę, onego przewalecznego króla, który się strachem świata pisał, w polach Katalanickich porazili, a na pamiątkę tak zacnego zwycięstwa, na tarczach swoich dwu rycerzy jezdnych z dobytymi mieczami zwykli byli malować, aby tym nad inszych pokazali dzielność swoję rycerską, która tak u nich ważna była, jako Hipocrates w księgach *de aëre & aquis* pisze: iż nietylko mężowie, ale i niewiasty bawiły się wojną, a któraby trzech mężów na wojnie niezabiła, takich być do małżeństwa niegodnych rozumieli. A iżbych tu krotkości i teskliwemu Czytelnikowi folgując, i inszych cesarzów Greckich, Rzymskich, także tysiąc dowodów o Sarmatskiej rycerskiej dzielności opuścił, tedy to sama rzecz pokazuje, iż pewnie nie lenistwem, ani ospałą gnusnością tak wielkiego a szerokiego panowania dostali, od morza Lodowatego daleko za Moskiewskimi krainami, i potym od morza Baltickiego, które Prussy, Liflanty i Swecią oblewa, aż do morza Adriatickiego, Weneckiego i aż do Helespontu, i Pontum Euxinum, w którym okręgu dziś wszędzie naród Sarmatski Sławieński ossady swoje ma, według niktórych priwilejem Alexandra Wielkiego potwierdzone, s którym też i z ojcem jego Philippem przed narodzenim Christusa Pana roku 310, według Josepha *Antiquit. Hebr.* w posiadaniu świata pracowali. I twierdzą to Czechowie za pewne, iż jeszcze za Alexandra Wielkiego przodkowie ich sławni byli, a dla przeważnych dzielności od sławy Sławakami nazwani, jakoż i ten priwilej Alexandrów w starodawnej kronice swojej słowańskim językiem pisanej ukazują. Karwaci zaś i Bulgarowie twierdzą, iż sam własny priwilej na pargaminie Alexandrów Sławakom dany, a złotymi literami w Alexandriej pissany, jest i dziś w skarbie Tureckim, który Machomet cesarz wziął zaraz z Constantinopolim. Bo i Turcy nie inszym narodem tak wiele krain świata posiedli, jedno Sławańskim, z którego Janczary i Adziamaglany etc. czynią.

Szerokość Sławiańskich ziem.

Sławacy z Alexandrem Wielkim.

A iż ty narody: Sarmatskie, Bulgarskie, Ruskie, Gotskie, Polskie, Wołyńskie, Wandalskie, Czeskie, od Japhetowego syna Mosocha spłodzone, tak bardzo waleczne były, iż wszystkę jakmiarz Europę, Azią oboję i Afrikę wojowali; tedy też język swój przyrodzony sławiański, dla rożności granic i częstego między cudzymi narody obcowania, pomięszali, iż jeden naród drugiemu, dziś ledwo rzecz języka spolnego wyrozumieć może, acz z tegoż narodu Sarmatskiego, i z tegoż jednego języka sławańskiego, od zamieszania języków u wież Babel poczętego, i z tegoż patriarchy Jafeta, i Mosocha syna jego, wywód spolny mają; przeto własny język Sławański starodawny, zda się być Ruski, Moskiewski, ponieważ ci Russacy, których Moskwą zowiemy, zdawna w tych krainach pułnocnych i wschodnich, gdzie i dziś zasiadwszy, dalej się niepowłoczyli. Dla czego też języka i obyczajów starożytnych nie mogli zmienić, jako się to inszym narodom, którzy s tychże krain Moskiewskich wyszli, trafić musiało, bo się po rozmaitych stronach świata wojną bawili. Przeto Serbowie, Karwaci, Raczowie, Bulgarowie, z Greki, z Węgry i z Turkami; Dalmatowie zaś, Karniolani, Stirijcikowie, Istrowie, Illirikowie, z Włochy; Slężacy,

Idem Cromerus sentit.

Morawcy, Czechowie, Misnacy, Pomorzanie, Kassubianie z Niemcami; Russacy Biali z Moskwą i z Tatary; Podgorzanie, Mazurowie, Podlaszanie, Russacy Czarni, Wołyńcy i Litwy część z Polakami; a Polacy ze wszystkimi narody, obyczaje, ubiory i po części język ojczysty pomięszali: tak, iż nas słusznie *simias, protheos et chamaleones*, każdy nazwać może.

Tak tedy już masz Czytelniku miły, wywód narodu Litewskiego, Żmodzkiego, Sarmatów, Słowaków, Russaków, etc. A iż Sarmatowie są nazwani od Asarmata albo Sarmati, o ktorym czytaj Genesis 10 u *Josepha Antiquit. Hebr. lib.* 1 *cap.* 14; albo też są nazwani Sarmatami, i Scytów naród Tatarski wygnali i wybili z Sarmaciej, których też potym Grekowie, jako się wyższej powiedziało, gdy ich mocy doznali, miasto *Sarmatas,* co się z żydowskiego wykłada *wysoki* i *zacny, Sauromatas* nazwać mogli przeciwnym obyczajem, *a sauros*, co się z greckiego rozumie jaszczorka *et omma* oko, to jest naród z jaszczorcymi oczyma, dla zapalczywości wojennej; Sławakami ich zaś zowią od sławy i od sławnej a przeważnej dzielności rycerskiej, albo Słowakami od słowa, iż w wypełnieniu słowa, obietnice i przyrzeczenia, uprzejmie stali byli. A teras już do samej historiej Ruskiej, w imię wszech rzeczy początku Boga, przystępujemy.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO OSOSTEWICYUSA

O BIAŁEJ I CZARNEJ RUSI,

WSCHODNICH, PUŁNOCNYCH I ZPOŁUDNIOWYCH

NARODACH STAROZYTNYCH,

I ICH XIĄŻĘTACH WIELKONOWOGRODZKICH,

IZBORSKICH, PSKOWSKICH, BIEŁOJEZIERSKICH, KIJOWSKICH, LUCKICH, WLODIMIRSKICH, WOŁYŃSKICH, HALICKICH, PODGÓRSKICH, PODOLSKICH, &c.

Rozdział trzeci.

Starożytne wszystkich Sławańskich narodów źrzodła i macice Ruskiej ziemie i ich sławne pokolenia, skądby i s której przyczyny albo własności Rusią nazwane były, rozmaite są ludzi uczonych o tym mniemania i wywody. Bo także nieznaczni byli Russacy greckim i łacińskim historikom, jako i insze pułnocne narody, ktorych wszystkich za jedno Scitami albo Sarmatami zwali. Aczkolwiek Roxolanów i Roxanów imię, które się

z Russany albo Rosany i Rusią stossuje, nie było tajemne starodawnym geographom: bo i Ptolomeus wszystek świat opisując, także Strabo historik i Plinius kładą ossady i dzierżawy Roxolańskie w Sarmatiej, niedaleko od morza albo jeziora Meotis, w które Tanais albo Don wpada, gdzie też dziś Moskiewskie i Bieloruskie narody mieszkają, i Kaniowcy, Biełocerkwianie, Putiwlanie, Rezańcy, Cerniowcy, etc. a ci Roxolani albo Roxani, jako Volateranus wspomina, według Strabona, wielkie wojny wiedli z Mitridatessem Eupatorem, onym możnym królem, przes Tassę, hetmana swojego, przed Christusem lat 180. A Strabo sam w księgach geographiej swojej siódmych, tak pisze o starodawnych ruskich ossadach, *Roxani autem, &c.* a Roxani albo Russani, nachyliwszy się ku międzywschodnim i pułnocnym stronom, między Tanais albo Donem rzekami, i między Dnieprem w polach mieszkają.

Ptolomeus lib. 3 cap 5 Julianus Solinus, et Plinius lib.4 cap.12 który pisał *Historiam anno Christi* 68.

Volateranum lib. Geogr. 7 o tym czytaj.

Strabo o Rusi.

Mało zaś potym pisze: *Num qui vero supra Roxanos habitent, ignotum est nobis, Roxani quidem adversus Mitridatis Eupatoris ductores bel ligerarunt.* A teras, powiada, coby za narody dalej po Roxanach mieszkały, niewiemy, etc. jednak to pewna, iż Roxani przeciw hetmanom Mitridatessa Eupatora walczyli: to są własne słowa Strabonowe. Cornelius Tacitus potym w kronice swojej lib. 17, także starodawny historyk, gdzie opissuje czassy panowania Ottona Sylviussa, ktory był ósmy po Juliussu Cesarzu, tymi słowy pisze o Roxolanach: *Conversis ad civile bellum animis &c. Eo audentius Roxolani Sarmatica gens caesis duabus cohortibus magna spe ad Missiam irruperunt.* A gdy, powiada, xiążęta Rzymskie po śmierci Neronowej, Galba i Otto Sylvius i Wittelius, do wnętrznej wojny umysły obrócili, a Otto, zostawszy cesarzem, Galbę zabił i Witteliussa trzy kroć poraził, tedy Roxolanowie naród Sarmatski poraziwszy dwie wojska rzymskie, tym śmielej z wielką nadzieją do Missiej, gdzie dziś Bulgaria, wtargnęli, etc. A to się działo roku od stworzenia świata 4010, według rachunku Carionowego *lib.* 3, *Monarchiae* 4, *aetatis* 3, a od założenia Rzymu 825, od Pana Christussa 72. Wszakże jeszcze przed narodzenim Christusa Pana, w kilku set lat, według Ptolomeussa i inszych starodawniejszych, Roxolanów i Roxanów imię jasne było. Wszakże od tego ostatecznego do Missiej, albo Bulgariej wtargnienia Roxolanów, i od roku 72 do dzisiejszego 1580, jest już pułtora tysiąca lat i ośm.

O tym szerzej czytaj tegoż Cornelium Tacitum lib.17 Annalium.

Ale skądby Roxolani, Rossanami i Russakami albo Rusią nazwani byli, trudno się dohadać. Naprzód najdujemy u Esechiela proroka w rozdziale 38 i 39 wzmiankę xiążęcia Ross, Mosocha, Taballa i Togormy, na co się zgadzają Eusebius Cesariensis, Teodocion, Symmachus i siedmdziesiąt wykładaczów bibliej. Około czego się i Hieronim S. z myslą wodzi, jeśliby się własne jakiego narodu to słowo Ross u Esechiela znaczyło, albo nie. Ale iż też Mosoch u Moisesa Moskiewskich narodów patriarchę znaczy, także u Josepha Antiquit. lib. 1 cap. 11, Asarmot albo Sarmata, znaczy Sarmatów, Ascanes albo Twiscones Niemców, Gomer zaś Cymbrów, Togorma Gotów, Jawan Greków i Włochów, etc., jakośmy już o tym wyższej dostatecznie powiedzieli, tedy też to imię Ross u Esechiela

Ross.

Esech. 38, 39. Eusebius lib. 9, Hieronim.

O Mosochu czytaj: Genes. 10, Joseph lib. 1, cap. 11 et 14. Berosum lib. 4 et 5, Ptolo. lib. 7, cap. 9 et 13. Plinium lib. 5 cap. 27, et lib. 6. cap 9 et 10. Strabonem li. 11.

Volaterannum lib. 7.

proroka, blisko się stossuje z nazwiskiem Rusi, i Rossów albo Russów. Aczkolwiek to imię Ross, nie najduje się nigdziej w Bibliej tylko u Ezechiela, ale ani u Berosussa, ani Josepha. Eusebius też przes to słowo Ross, Rzym i Rzymiany chce rozumieć; ale Hieronym S. coby się w tym znaczyło, nienalazł. Rzymianie też od Romulussa nazwanych się być i fundowanych stale mienią. O czym szerzej czytaj u Volaterana lib. 6. Item Mirsilium, Portium, Catonem etc. którzy nigdziej nie czynią wzmianki *deductionis Romae a Ross*, aczkolwiek się ich tysiąc o to z rozmaitymi wywody swarzy, wywodząc Rzym od rozmaitych fundatorów rozmaicie być, i z rozmaitych przyczyn nazwany. To jednak pewna, iż Grekowie starzy i niniejszy Ruś nie Russią, ale Rossią zowią i piszą, podobno dla tego, iż Ruś od tego słowa Ross u Esechiela być nazwaną rozumieją, co ja bacznych ludzi, bacznemu rozsądkowi poruczam.

Volateranus lib. 6 Mirsilius Lesbius, Pomponius Laetus, C. Sempronius etc.

Długosz zaś i Miechovius lib. 1 cap, 2 fol. 2, Cronikarze naszy Polszcy, piszą, iż Ruskie ziemie były nazwane i rozmnożone od *Russa*, wnuka, albo jako niektórzy powiadają, rodzonego brata Lechowego i Czechowego, tak, iż Lech Lechycką albo Lacką, co dziś zowiemy Polską (od szerokich pol i polowania, albo Poleniów Sarmatskich narodów nazwaną) ziemię osiadł i rozmnożył. Czech zaś, drugi brat, Czeskie krainy, wygnawszy Boemy Niemce, Sławańskim narodem ossadził, których Czechami od tegoż Czecha i dziś zowiemy. Potym Russ albo Russa (którego imię tylko się jedną litterą *u* nie zgadza z Ezechielowym Ross), trzeci brat Lechów i Czechów, własny potomek Mosochów, od Jafeta, wielkie a szerokie narody Ruskie w pułnocnych i międzywschodnich stronach i na południe rozmnożył, ossadził i od swego imienia ty ziemie Rusią (jako inszy bracia jego Lechy i Czechy) mianował.

Lech. Czech. Russ.

O tym też czytaj Carionem de Vandalis.

Drudzy zaś od Roxolanów narodów Sarmatskich Moskiewskich, którzy ono z Mitridatessem królem Pontskim walczyli, Rusaki, Roxolany i Russany mienią być rzeczone. Niktórzy też chcą ich mianować od płci i barwy smladej, albo z rumiano-czarnej, co jest pospolita płeć Ruskiego, zwłaszcza Podolskiego i Wołyńskiego narodu, dla czego też dziś naszy ich zowią Ruskami, także russe włoszy, to jest rumiano-czarne.

Są jeszcze drudzy, którzy Ruską ziemię i Rusaki od Rusi, miasteczka bardzo starodawnego, od Nowogroda Wielkiego, ku pułnocy dwanaście mil leżącego, być nazwanych rozumieją; ale to ich zdanie być bardzo niepodobne, nie g rzeczy, i nikczemne sama rzecz okazuje, gdyż nie gospodarz od własnego swymi rękoma zbudowanego domu, ale dom od gospodarskiego imienia bywa mianowan. Także też nie miasteczko Russa, choć starodawne, Ruskim narodom imię dało, ale Russacy miasteczko swymi rękoma zbudowane, swoim też imieniem nazwali. Jako też nie od rzeki ani od miasta Moskwy Moskwa, ale rzeka i miasto od narodu Moskiewskiego są mianowane, jako i Kraków od Kroka, Roma albo Rzym od Romulussa, Antiochia od Antiocha, Ninive od Ninussa, etc. są nazwane od swoich fundatorów, nie fundatorowie od tych rzeczy, które sami założyli. Wywodzą też niektórzy Rusaki z Kolchis krainy onej sławnej,

do której Jason po złote runo, albo wełnę, żeglował, o czym się już wyższej z historiej Trogussowej i Justinowej powiedziało. Łacinnicy ich zaś zowią: *Russos, Rutenos et Roxolanos.*

Wszakże Moskwa i wszyscy Biełorussacy, nie przyjmują tych wszystkich wyższej pomienionych narodu swego Ruskiego albo Rosiejskiego wywodów i nazwisk, jako nikczemnych i z prawdą się niezgadzających. A to twierdzą, iż Russia albo Ruskie narody z staradawna Rossieją, to jest, ludem po szerokich częściach świata rozsianym i rozproszonym nazwane są. A w tym wywodzie Moskwa zgadza sie z greckimi starodawnymi historykami, którzy też wszystkich Sarmatów Nomadami, to jest, z miejsca na miejsce się przenoszącymi i Sporami, to jest, rosproszonymi i rozsianymi nazywają, co też każdy pilnie czytając, pisma święte u proroków najdzie, którzy pospolicie słowa Rossiania używają, gdy o rosproszeniu narodów mówią.

Lepiéj Russos et Roxolanos niż Rutenos łacinnicy ich zowią; bo Ruteni jest od nich rożny narod starodawny Francuski, w Aquitaniej, których Gwastonami dziś zowią.

A Ruskie, albo Rossiejskie narody z swoimi języka sławańskiego obywatelmi, więtszą część Europy i Aziej, niktóre kąty, począwszy od morza Lodowatego aż do morza Międzyziemskiego i Adriatyckiego, gdzie Weneckie dzierżawy, także od Liflantckiego, Pruskiego, albo Baltickiego i Wenedickiego morza, aż do Kaspijskiego, Pontskiego, Ezejskiego, Helespontskiego etc. morza, posiały i napełniły; acz się też miejscami insze narody, jako Litwa, Lotwa, Tatarowie, Grekowie, Włoszy i Niemcy między Sławakami, według przyległości i rozności krain, zmieszały.

Ale skądkolwiek Russacy i insze Ruskie narody imię i nazwisko mają, tedy wszyscy sławańskiego języka używają i wszyscy już są chrześcianami, jedni według obrzędów (ktorych jest więtsza część Greckich), jako Moskwa, Biełorussacy Litewscy, Bolgarowie, Bosnowie, Serbowie, etc. Drudzy według Rzymskiego powszechnego Kościoła nauki, jako Polacy, Mazurowie, Czechowie, Morawcy, Karwaci, Dalmatowie, Pomorcycy, Slężacy, Karintiowie, Stiriowie, Ragussowie, i inszych wiele narodów sławieńskiego ruskiego języka używających.

Odonacer X Ruskie Rzym wziął według Długosza. Volateranus zaś libro 2. *Odoacer vir Italicus.*

Pisze też Długosz w kronice swojej na karcie 25, w księgach pierwszych, iż Odonacer, xiążę Ruskie, Rzymu dobył i trzymał go. Com ja też nalazł u Wolaterana lib. 2; ale to xiążę zowie imieniem Odoacer mało odmieniwszy, wszakże go nie Rusinem zowie, ale Włochem, i jako z pomocą Gotów Rzym wziął i panował w nim lat 14. A w tym się niechaj Długosz z Wolateranem sprawuje, ja się w ich rzecz nie wdaję, mieli lata.

A tych Russaków część naprzód nad morzem Czarnym Pontem Euxinem i nad Tanais albo Donem i Wolgą rzekami osiadła. Drudzy, na co się jednostajnie Kroniki Ruskie zgadzają, nad Dunajskimi brzegami krainy opanowali, gdzie teras Węgierskie i Bulgarskie ziemie, które w on czas Norci albo Norici nazywano. A potym drugie narody Ruskie Sławańskie po różnych się krainach rospostarli i rosproszyli, którzy rozmaitymi imionami od rzek, krajów i xiążąt swoich rożno są nazwani, jako Wolgarowie albo Bulgarowie i Wołyńcy od Wolgi, Morawcy od Morawy rzeki, albo od Morata xiążęcia, Połoczanie od Poloty rzeki, etc., Czechowie od

Czecha, Polacy od pol, albo od Polanów narodów drugich Ruskich, którzy w tych krainach gdzie dziś Kijow, ossady swoje mieli, a potym gdy nad Dunajem osiedli, wygnali ich Wołoszy s tych tam krain, a drudzy z tegoż narodu nad Wisłą pod Niemcami, i nad Odrą, pod Sassami, krainy mocą opanowali z xiążęciem swoim Lechem, od którego aż do tych czasów nas Lechami, a Turcy Lechtami, Węgrowie Lengiebami, Litwa i Żmodź Lynkami, Lotwa Leissami nazywają. Drugich też zwano Drewkanami od drew, iż między lassy w gęstych i zarosłych puszczach mieszkali.

Dregowicy zaś nad Dźwiną byli, drudzy nad Deszną i Sulą rzekami Siewierskimi; drudzy gdzie się Dniepr i Wolga poczyna, Krzywiczany byli nazwani, których było główne miasto Smolensko. Także Serbowie, Karwaci, Bielanie, Pomorcycy i insze sławieńskiego języka narody Ruskie, różnymi przezwiskami od różnych krain i xiążąt są nazwane, wszakże pewnych historyj o ich sprawach mieć nie możemy aż do Kija, Scieka i Korewa xiążąt. Ten Kij albo Kig, Scieg i Korewo, xiążęta Ruskie, byli bracia rodzeni, a czwarta ich siostra Lebeda albo Lebed, z narodu i potomstwa Jafetowego i Mosocha syna jego. A ci panując nad Ruskimi narody miasta i zamki ku obronie zakładać i budować poczęli. Kij albo Kig starszy, zamek i miasto Kijow od swego imienia nad rzeką Dnieprem założył, gdzie potym była głowa i sławna stolica jedynowładstwa Ruskiego.

Kij albo Kig Sciek, Korew bracia xiążęta Ruskie; Libeda siostra ich.

Kijow.

Wtóry brat Sciek, niedaleko od Kijowa zbudował zamek i miasto na górze Sciekawice od swego imienia. Także też Korewo, trzeci brat ich, Korewicę w udzielnym swoim xięstwie założył, który potym Wyssegrodem zwano. A siostra ich Libeda nad rzeką Libiedą ossady swoje ugruntowawszy, tamże zamek Libiec, albo Lubiec, zbudowała na kopcu wyniosłym.

Sciekawica. Korewica. Wyssegród. Libeda Lubiecz.

Ci xiążęta przedniejsze, rodzoni bracia, mieli drugich xiążąt pod swoją mocą nie mało, którzy pospolicie u nich hetmany bywali: s tych był przedniejszy Radzim, od ktorego są nazwani Radzimczanie, nad rzeką Sassu; Wiatko, od ktorego Wiatczanie, nad rzeką Wolgą i Wijatką; Duleba, od ktorego Dulebianie nad Bugiem, których dziś Luczany zowiemy; ale ty narody Ruskie, ktore z Rodzima, z Duleby, i z Wyjatka wywód miały, obyczajem zwierzęcym w lesiech mieszkali, a s krewnymi bez wszelkiej rożności i wstydu, jako się któremu podobało, pospolicie się złączały; o czym Kroniki Ruskie, Długosz i *Miechovius lib.* 1, *cap.* 4, *fol.* 6, szerzej świadczą.

Radzimczanie. Wiatczanie. Dulebianie nad Bugiem.

O tym też czytaj Długossa, Miechowiussa i Cromera li. 2 in Piasto.

Potym gdy trzej bracia, przerzeczeni xiążęta Ruskie, Kij, Sciek i Korewo, żywot z śmiercią przemienili, synowie i potomkowie ich po nich długi wiek kazdy na swoim udziale spokojnie panowali, aż potym na ich miejsca Oskald, Askolt, albo Oskolod, i Dyr, xiążęta z ichże narodu, nastąpili.

Drudzy zaś Rusacy, w pułnocnych krainach szeroko nad jeziorem Ilmen albo Ilmer, ktorego jest wszerz ośm, a wzdłuż dwanaście mil naszych, siedzieli. A ci Nowogrod Wielki nad Wolchową rzeką, która teras srzodkiem miasta idzie, zbudowali, a Gostomissela z posrzodku siebie za xiążę

obrali. A taka była w ten czas możność Wielkonowogrodzan, i w tak wielkiej ważności i mniemaniu u postronnych to miasto Wielki Nowogrod było, iż Crantius niemiecki historik lib. 1 cap. 1 taką przypowieść o nich wspomina: *Quis potest contra Deum et magnam Novogrodiam?* I kto może albo śmie co uczynić przeciw Bogu i wielkiemu Nowogrodowi? *Crantius lib. 1 cap. 1 Geogr.*

Najduje się też w Kronikach Ruskich starodawnych, iż Kosserowie (którzy wiedzieć nie możem co za narodu byli), niktórym częściam Ruskich krain zdawna panowali, a miasto dani i hołdu z każdego domu bielczane albo wiewiorcze skórki wybierali. Także też Waregowie albo Waragi panowali im czas nie mały; o których Waregach coby zacz byli, rozmaite są mniemania, bo i Ruskie Kroniki, okrom samego ich nazwiska, dalszego o nich wywodu nie czynią. Ale ponieważ Moskwa, Wielko-Nowogrodzanie i Pskowianie, Baltyckie morze, które Prussy, Swecią, Danią, Liflanty, Filandią i część Moskiewskich krain oblewa, Wareczkoje morie, albo Wareczkim morzem nazywają, tedy się rzecz zda być podobna, iż albo Swedskie, albo Duńskie i Pruskie xiążęta dla przyległości spolnych granic u nich panowali.

Jest też Wagria miasto z dawna wielmi sławne, od Wandalitów założone niedaleko od Lubku na granicach Holsackich, od którego też miasta Baltickie morze Wareckim być mianowane niktórzy mniemają.

A iż Wandalitowie tegoż słowieńskiego języka, według zdania niektórych historyków, używali, a onych czasów bardzo możni w państwach swoich z rycerską dzielnością byli, zda się być rzecz podobna, iż Russacy w ten czas s tychże Wagrów albo Waragów i Wandalitów z narodu swego Sławieńskiego xiążęta sobie wybrali, i zwierzchność im nad państwy Ruskimi zlecili. Bo gdy w Rusi na południe leżącej, Oskałd i Dir, potomkowie Kijowi, na Kijowskim xięstwie panowali, narody Ruskie szeroko się w pułnocnych i wschodnich krainach rozmnożyły; a będąc długo bez zwierzchnych przełożonych spolnymi nienawiściami zapaleni, szkodliwe rosterki i domowe wojny o zwierzchność i przełożeństwo na xiążęce stany spolnie między sobą zaczynali, co obaczywszy Gostomissel, mąż zacny, rostropny i wielkiego zawołania w Nowogrodzie, począł im radzić, iż ponieważ się zgodzić nie mogli na wybranie xiążęcia s posrzodku siebie dla rożności stanów, aby posłali do Waregów, a trzech bratów xiążąt Wareckich, którzy na ten czas dzielnością rycerską sławni byli, aby na państwo Ruskie wybrali i przywabili. Rada Gostomisselowa.

Tę mądrą poradę Gostomisselowę pochwaliwszy Russacy, wyprawili zaras posły do Waragów i do xiążąt ich, mówiąc tak sprosta: Iż ziemia i państwo nasze, jest wielkie i okwite, a sprawy w nim nie masz, podźcie wy, a panujcie i władajcie nad nami. Rzecz posłów Ruskich do xiążąt Wareckich.

To poselstwo przyjąwszy wdzięcznie xiążęta, trzej Waraczcy bracia rodzeni: Rurik, Sineus, albo Siniew, i Truwor albo Trubor, wyprawili się do Rusi zaraz z posłami, roku od stworzenia świata według rachunku ruskiego 6370, który się zda być Cromerowi od Christusa 861; a gdy przyjechali do Ruskich granic, z wielką chęcią od wszech stanów Rosiejskich Vide Cromerum li. 3. A toby musiało być według Cariona lib. 3. *Monar.* 4. *Aetatis* 3. za Ludowika

Wtórego cesarza niemieckiego czwartego syna Lotariussowego. Ruryk xiąże Wielgo-Nowogrodzkie.

byli przyjęci, a zaras państwo Ruskie dobrowolnie od ludu wolnego podane, na trzy części trzej bracia xiążęta między się podzielili. Rurik starszy xięstwo Nowogroda Wielkiego wziął w udział, a stolicę swoję na wyspie jeziora Ladogi (którego jest wszerz mil 60, a wzdłuż sto, jak Herberstein pisze) trzydzieści i siedm mil od Nowogroda Wielkiego założył.

Sinaus Białe jezioro opanował.

Sinaus zaś albo Syniew, osiadł krainy Ruskie nad Białym jeziorem, którego jest wszerz i wzdłuż mil dwanaście, od Nowogroda Wielkiego i od Moskwy miasta mil sto.

Cromerus l. 2 in Piasto, Miechovius lib. 1 cap 16, fol. 17, Herberst. fol. 3. &c.

Nad tymże jeziorem, w które, jako sławią, rzek 360 wpada, a jedna tylko Sosna rzeka z niego wychodzi, przerzeczone xiążę Sinaus, zamek swój stołeczny i miasto zbudował, gdzie też xiądz wielki Moskiewski dzisiejszy, skarbów swoich, dla bespieczności miejsca, więtszą część zwykł chować.

Ta rzeka Sosna, za Mologą miasteczkiem niżej 4 mile w Wołge wpada.

Truwor xiążę Pskowskie.

Trzecie xiążę Warackie Truwor albo Trubor, wziął xięstwo Pleskowskie, albo Pskowskie w udział, trzydzieści i sześć mil od Wielkiego Nowogroda, a stolicę swoję założył w Sworcech albo w Izborku, a według Miechoviussa w Zborku, który ono naszy za sprawą kniazia Alexandra Połubienskiego byli wzięli roku 1566, ale go odzierżeć nie umieli.

Swiadczą Kroniki Ruskie, iż ci trzej bracia: Rurik, Sinaus i Truwor, xiążęta przerzeczone, wywod narodu swego pewną genealogią wiedli z rzymskich panów cesarskiego pokolenia, od których też Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, i dzisiejszy Iwan Wasilewic, ród swoj być z Rzymian twierdzą, co jeśliby tak było, tedyby ci xiążęta, potomkami Palemona albo Publiussa Libona Rzymskiego xiążęcia, albo towarzyszami jego być musieli, który w ty strony pułnocne, gdzie dziś Żmodź, Liflanci albo Lotwa i Litwa, z piącią set slachty rzymskiej i cztermi familiami przedniejszymi Ursynów, Columnów, Cesarinów i Kitaurussów, w okrętach przez Angelski i Baltycki Ocean ciasnościami Zundskimi, dziwnym lossem Bożym przyżeglował.

O tym też czytaj Herbersteinem fo. 3 coment. mosch. Moskiewscy kniaziowie z Rzymian naród swój wywodzą.

Waragia w Sabaudiej Włoskiej krainie ziemica. *Eius regionis Cornelius Agrippa meminit, in oratione decima funebri Principis: Austriacorum Margaritae.*

Jest też ziemica Waragia albo Weragia, w państwie Safojskiego xiążęcia między Włoską i Francuską ziemią, od Latobrogów i Wokonciów niedaleko, ktora też w on czas była prowincią rzymską; s tej, jeśli ty xiążęta z Palemonem w ty strony pułnocne przyżeglowały, tedy się Weragijskimi albo Waragskimi xiążęty od Włoskiej ojczyzny Waragiej zwali, a krainę Lotewską w on czas Waragią mianowali, w której (gdy Palemon w Żmodzi i w Litwie z drugimi Rzymiany osiadł) opanowali. A s tych Wragów albo Waragów, Russacy tych trzech xiążąt braciej pomienionych Rurika, Sinaussa i Truwora na państwa Ruskie wzięli. Acz Russacy i Latopiszcze ich, coby zacz byli i jakich ludzi Waregowie powiedzieć nieumieją; bo zgoła tak sprosta Kronikę swoję poczynają: Posłała dzię Ruś do Wragów mówiąc, podźcie wy, panujcie i władajcie nad nami etc. a przyczyn i wywodów żadnych nie czynią, bo tego ich w on czas dochcip niezniósł, gdyż historia wielkiego doświadczenia, a rozmaitych ksiąg czytania i porady potrzebuje, kto ją chce dowodnie a rzetelnie na światło wywieść, jakośmy się i my w tym wywodzie Ruskich i Litewskich narodów, długo

z myślą wodzić i mozgiem kręcić musieli, szczerze usiłując do skutku rzecz przedsięwziętą przywieść.

Gdy tedy Rurik panował na Wielkonowogrodskim xięstwie, w Ladodze, a Truwor na Pskowskim w Zborsku, albo Izborku; trzeci brat ich Sinaus na Białym jezierze umarł bez potomstwa, niewykonawszy na państwie Ruskim Białojezierskim jedno dwie lecie, którego xięstwa władzą po nim Truwor brat, xiążę Pskowskie przyjął; ale i ten nie długo się na puściźnie wysiedział, bo w rok po Sinausie bracie, umarł w Pleskowie albo we Pskowie, tamże obyczajem pogańskim pod wyniosło usutą mogiłą pochowan. A Ruryk, starszy brat, xiążę Wielkonowogrodskie, po nich oboje xięstwa i Białojezierskie i Pskowskie opanował, potym dworzanom swoim i przyjaciołom zasłużonym, zamki w Ruskich ziemiach porozdawał, jednemu Smoleńsk, drugiemu Połocko, Muroml, Białe Jezioro, Rostow &c.

Sinaus na Białym jezierze umarł.

Truwor xiąże Pskowskie i Białojezierskie umarł.

OSKOŁOD I DYR, POTOMKOWIE KIJOWI,

XIĄŻĘTA RUSKICH ZIEM NA POŁUDNIE LEŻĄCYCH, A jako w Greciej wojowali i Constantinopola dobywali.

Na Rusi na południe leżącej, na Kijowskim xięstwie, Oskołod i Dyr, potomkowie Kijowi, w ten czas wielmożnie panowali; ci zebrawszy wielkie wojsko Ruskie, jako ich Latopiszcze stare świadczą, w naczyniu wodnym, w okrętach i w galerach i wicinach, ciągnęli do Greciej Czarnym morzem albo Pontem Euxinem i obegnali Czarygrod, albo Constantinopole. A gdy Grekowie inszej nadzieje i pomocy, okrom w Panu Bogu nie mieli, modlili się ustawicznie, aby ich z onego srogiego oblężenia od Russaków wyzwolił; w tym patriarcha Sergius, wziąwszy sukienkę Panny Mariej, która tam była między inszemi reliquiami uczciwie chowana (jak Kronika Ruska wspomina) omoczył ją w morzu i zaraz się morze wzburzyło, iż się okręty ruskie rozbiły, tak, iż Oskołod i Dzir, xiążęta Kijowskie, w małej drużynie ledwo się do Kijowa wrócili.

O tym też czytaj Luitprandum, et Zonarum w Kronikach Greckich.

Umarł potym Rurik, xiążę Wielgonowogrodzkie, Pskowskie i Białojezierskie; a syna Ihora zostawił, którego ze wszystkim państwem Ruskim zlecił w opiekę Olechowi, niktóremu krewnemu swojemu, który usłyszawszy, iż Oskołod i Dzir wrócili się do Kijowa, straciwszy armatę pod Konstantinopolem przes potop, zaras w naczyniu wodnym, wziąwszy z sobą Ikora Rurikowica, przyciągnął do Kijowa Dnieprem rzeką, i wyzwał do siebie na rozmowę przyjacielską Oskołoda i Dzira, xiążąt Kijowskich, którzy nic się nieprzyjacielskiego od swoich nie spodziewając, w małym poczcie wyjechali do obozu Olechowego i Ikorowego nad Dniepr. Tam Olech ukazał im Ikora mówiąc, iż to jest dziedzic wszystkich xięstw Ruskich, syn Rurików, a mnie krewny, a zatym obudwu xiążąt bratów Osko-

Rurik umarł.

Olech opiekun Rurikowego syna Ihora.

Oskołod i Dzir zabici.

łoda i Dzira tuż przed sobą kazał zabić, i opanował Kijów i wszystkie Ruskie xięstwa do niego należące, tak iż szeroko na wschód, na pułnocy i na południe państwo i jedynowładztwo swoje rosciągnął, wiele krain przyległych, mocą i fortelami, do posłuszeństwa swojego i Ihorowego, przypędziwszy.

Genealogia Xiążąt Moskiewskich i Ruskich.

A tak się potomstwo własnych xiążąt Ruskich, Kijowskich i Korewowiców, w Oskołodzie i Dzirze, gdy ich Olech zdradą pobił, dokończyło, a z xiążąt Wareckich inszy Kniaziowie od Ikora aż do dzisiejszego Wielkiego Xięcia Moskiewskiego, nową się genealogią poczęli.

Olech na Drewlany wojnę podniosł.

Ciągnął potym z wojskiem Olech na Drewlany z Ikorem, którzy też byli narodu Ruskiego, i podbiwszy ich pod moc swoję, hołd na nich włożył. A gdy po zwycięstwie, wesela używał w Kijowie, kazał do siebie przywieść konia, w którym się nawięcej kochał i wezwawszy wieszczków, pytał ich coby o tym koniu rozumieli, którzy przyszedwszy rzekli: iż tobie wielki kniaziu od tego konia śmierć podjąć, przeto go kazał od siebie odwieść i osobno chować. A zebrawszy więtsze wojsko, z ziem Ruskich ciągnął wodną armatą przez Czarne morze do Konstantinopola, którego wielką mocą dobywał, ustawicznie morzem i ziemią na basty i na mury sturmując. Którego wielkiego gwałtu cesarz Constantinopolski nie mogąc wytrzymać, a pomocy na odsiec zniskąd się niespodziewał, przejednał Olecha wielkimi darami, odkupując pokój, a prosząc aby od oblężenia odstąpił. Co też Olech, widząc trudne dobycie miasta, darami ubłagany, uczynił, a dawszy przymierze cesarzowi Greckiemu i naradziwszy się z nim, zostawił tam (jak Ruś pisze) scit swój albo herb z tarczą na pamiątkę potomną. A ten podobno herb albo scit, między inszymi dawnościami, tym kształtem jakiego dziś Moskiewski używa, jam sam tymi własnymi oczyma widział roku 1575, nad bramą Galatską przeciw Konstantinopolowi, po staroświecku malowany, wioząc się w bacie prosto od haków szubienice Wiśniewieckiego pod mury Galatskie, gdzie kletki drewniane stoją, ale tę bramę teras zabudowano, tylko przedsię herb, na kształt Moskiewskiej pogoniej malowany, dobrze znać.

Wrożba Olechowi o koniu.

Olech Constantinopole obległ.

Olech darami cesarza Greckiego ubłagan.

Potym się wrócił z Czarygroda do Kijowa Olech, czasu jesieni i wspomniał na onego konia swojego, od którego mu wieszczkowie śmierć podjąć praktykowali, i kazał go przywieść do siebie, a gdy mu powiedziano iż już był zdechł w jego niebytności, kazał się prowadzić do kości jego, aby je ujrzał, a przyszedwszy na miejsce gdzie ony kości leżały, usiadł na nich, a drugie kroniki piszą i Herberstein, iż nogą w on łeb koński uderzył, mówiąc: Otoście mi praktykowali śmierć podjąć od tego konia, a on już, jako widzicie, zdechł, niechciałbych by tak i praktikarzów potkało, a gdy to wyrzekł, wnet żmija jadowita z onego łba końskiego wyskoczyła i ujadła go w nogę i od tego umarł, wykonawszy na państwie Kijowskim, Nowogrodzkim, Pskowskim, Izborskim i Bielojezierskim lat trzydzieści i trzy, pogrzebion na Scekawicy górze obyczajem pogańskim.

Olech według praktiki umarł.

IHOR RURIKOWIC, WIELKI KNIAZ

I JEDYNOWŁADZIEC ZIEM RUSKICH.

Po śmierci Olechowej, Ihor, albo Igor, Rurikowicz, począł panować na Kijowie, Wielkim Nowogrodzie, na Pleskowie albo na Pskowie, na Białymjezierze i na wszystkich xięstwach i ziemiach Ruskich, w zachodnich, pułnocnych i na południe leżących. A jeszcze za żywota Olechowego, opiekuna swego, pojął sobie w małżeński stan Olchę, prawnuczkę Gostomisselowę ze Pskowa. Na Drewlany, dań wielką a nieznośną włożył, większą niż Olech, jego opiekun. A zebrawszy wielkie wojska, ciągnął dalej morzem do Greciej, gdzie Nicomedią i Heracteą, miasta sławne, obległ i opalił, i krain wiele greckiego cesarza Romana splundrował w Bitiniej i w Poncie, a gdy wielką mocą do Konstantinopola ciągnął, mając z sobą po piętnaście kroć tysiąc okrętów i inszego naczynia wodnego, zebrał się przeciw im Romanus cesarz grecki z pomocą rzymską i inszych panów chrześciańskich, a stoczywszy srogą bitwę z ruską armatą na morzu Czarnym, i poraził wielkie wojska Ruskie na głowę, tak, iż Ikor ledwo z trzecią częścią armaty do Kijowa uszedł i wziął potym przymierze z cesarzem Greckim. O tym porażeniu Ikorowym, Latopiszcze Ruskie wzmianki nieczynią; ale Luitprandus, zacny historyk, *Rerum per Europam gestarum, lib.* 5 *cap.* 6 pisze, iż Ingerus, Ruski król, tak go on zowie, chcąc rzec: Ikorus, albo Igorus, gdy z wielką armatą ciągnął do Konstantinopola, wodną bitwą był porażon od Romana cesarza Konstantinopolskiego, i wielką poraszką był odbity i odpędzony od Czarygroda.

Zonaras, też grecki historik, *Annalium Graeciae tomo* 3, niemianując xiążęcia Igora pisze, iż Rusacy, których on Rossami zowie, *quindecies mille navium*, mając s sobą piętnaście kroć tysięcy okrętów, Konstantynopola dobywali, gdzie od Greków tak srogo byli porażeni, iż s tak wielkiej lidzby okrętów mało się ich uwiozło, a na potym się Rusacy od najazdów do Greciej wściągali. A Ihor, wielki kniaź, wróciwszy się od Konstantinopola do Kijowa, wyprawił się na Drewlany w małym poczcie ludzi, chcąc od nich znowu pobory wybierać. Tedy Drewlanie z xiążęciem swoim Niskinią, a według niktórych Malditem nazwanym, poczęli myślić, coby około tych częstych poborów i wyderków, a jakoby się s tak cięszkiej niewolej wybić, i mówili między sobą: Kiedy się wilk wnęci w owce, tedy wszystko stado rosproszy. Przeto widząc Igora w małej drużynie, uderzyli nań gwałtem na urociszcu u miasta Korestena, i zabił go xiążę Drewlańskie Maldit albo Niskinia; tamże pogrzebion w Korostenie pod mogiłą wyniosło ussutą, roku od stworzenia świata 6458, według rachunku.

JAKO SIĘ OLHA POMŚCIŁA NAD DREWLANY ŚMIERCI MAŁŻONKA SWOJEGO IHORA.

Po zabiciu od Drewlanów małżonka swojego Ihora Rurikowica, xiężna Holha z synem jedynym Swentosławem, państwa Ruskie, Wielkonowogrodzkie i Kijowskie wzięła w swoje sprawę, która nie jako białejgłowy mdła płeć, ale jako najporządniejszy monarcha, rządziła i ze wszystkich stron od najazdów nieprzyjacielskich, Asadmowi i Cieltowi, wojewodom, krewnym zabitego małżonka swego, ukrajne obrony zleciwszy, obwarowała.

Potym Drewlanie zhardziawszy w wolności i urągając Kijowianom, iż ich pana zabili, posłali do Olhy dwadzieścia osób zacnych, namawiając ją łagodnie, a potym grożąc i chcąc ją do tego przymusić, aby za ich xiążę Drewlanskie Niskinię, a według niktórych Maldita, w małżeński stan poszła, których ona wysłuchawszy, kazała dół głęboki we dworze wykopać, i wszystkich onych posłów weń żywych wrzucić, potym sama nachyliwszy się nad dołem, pytała ich, jako się tam macie panowie swatowie i kazała ich ziemią żywych zawalić. To sprawiwszy, zarazem gońca do Drewlanów wyprawiła, dziękując im za to, iż się o nię jako o wdowę osierociałą starają, mówiąc też, iż ja już małżonka swego z martwych wskrzesić nie mogę, a iżem jeszcze młoda, waszemu się xiążęciu w małżeński stan niezbraniam, tylko po mię według mojego stanu, poslijcie ludzi zacniejszych i w więtszych pocztach, nie jako pierwszych. Drewlanie to usłyszawszy, z wielką radością wyprawili do Holhy pięćdziesiąt starszych bojarzów, albo panów radnych przebranych; drudzy kładą czteridzieści sześciu w świętnym poczcie.

Którzy gdy do Kijowa przyjachali w łodziach i w naczyniu wodnym rozmaitym, rzeką Dnieprem, kazała kniaźnia Holha dla nich łaźnią wielką nagotować, i posłała do nich, prosząc aby się w łaźni z tego trudu i dalekiej drogi wypocili i ochędożyli, a potem aby s poselstwem do niej przyszli. Oni będąc tej wdzięczności radzi, szli do łaźniej, a gdy się płókać i winnikami ajeje, woch, woch, woch, chwostać poczęli, kazała łaźnią słomą i chrostem w koło otoczyć i zapalić, tak, iż wszyscy i s sługami swoimi, ogniem gwałtownym zgorzeli. A Olha zaraz posłów swoich do Drewlanów posłała, opowiadając, iż już do nich jedzie, chcąc być małżonką ich xiążęciu, a im panią, jedno aby nagotowali miodów dostatek dla jej przyjazdu, iżby według ślubu swego małżonkowi pirwszemu Ihorowi triznę, jak w ten czas zwano umarłych obchody, albo stypę odprawiła. Drzewlanie będąc temu radzi, iż już wszystkie xięstwa Ruskie ich xiążęciu, z tak wielką małżonką, będą podane, za którym powodem nad Russaki wzajem, będąc pirwej poddanymi, pany być mieli; wnet w Chorestenie głównym mieście swoim, miody i tak wielkie dostatki na sławne wesele zgotowali. Holha też jako obiecała, z Kijowską sla-

chtą, mężami do bitwy przebranymi, na czas naznaczony do Choroscienia przyjachała, a Drewlanie w świetnych pocztach ku niej wyjachawszy, przyjęli ją z wielką radością, i poczęli potym pytać, gdzieby ich pierwszy i wtórzy posłowie byli, a ona odpowiedziała, iż za nią inszą drogą po lekku z skarbami jadą, przez miejsca świadome jako ojczycy. Wyzwoliła potym sobie u nich, iż poszła na miejsce, gdzie jej mąż pierwszy Ihor Rurikowic xiążę był pogrzebiony, bo go tamże w Chorostinie Drewlanie byli zabili i pogrzebli; a przyszedszy nad mogiłę, poczęła bardzo rzewno płakać, i odprawiwszy trizną, jak Ruś pisze, mężowi swojemu kazała na onym miejscu wysokim mogiłę usypać. I rzekli jej Drewlanie: Hospodze Knieinio! muża twojeho zabilijesmo, iż on był niemiłosciw, kako wołk drapieżuj owce; a Holha zakrywszy i zmyśliwszy gniew w sercu zamilkła, a ubrawszy się w świetne szaty, jako na wesele, poczęła częstować Drewlanów, a swoim bojarom wszystkim zakazała miodu pić, a skoro się Drewlanie wszyscy popili, wnet bes wieści kazała ich Kijanom swoim bohatirom ścinać, mordować, kłóć, bić, siec i zabijać, i zabito ich w ten czas pięć tysięcy, a sprawiwszy to i powetowawszy śmierci męża swojego, żałośną swadźbę Drewlanom zostawiła, a sama się do Kijowa wróciła.

Holha znowu przeciw Drewlanom.

Potym zebrawszy wielkie wojsko w Kijowie na drugie lato, wyprawiła się z synem swoim Swentosławem Ihorowiczem przeciw Drewlanom, zaprawując go, aby się i on też pomścił zabicia ojca swojego Ihora, a poraziwszy wojska Drewlańskie, ostatki uciekających s poboiscza goniła aż do Chorostena zamku głównego, gdzie się była wielkość Drewlanów zawarła, ktorym oblężenim cały rok dręczyła w zamku Choroscienie, a widząc iż trudno było mocą miasta i zamku dostać, dla twardości z przyrodzenia miejsca, udała się do fortelu przemyślnego, i posłała do mieszczan i do grodzan, mówiąc, jużem się pomściła śmierci męża swego, wszakże od was nie odstąpię, aż mi jaką taką dań postąpicie, a nie chcę więtszego podatku, tylko mi dajcie teraz za dań po trzy gołębie a po trzy wróble. Drewlanie s chęcią, chudzinowie, spełnili wnet condicie, a Holha onym gołębiom i wróblom, roskazała w ogony wplatać knoty, z siarką i z żagwią, i zapaliwszy żagiew, puściła ich wieczor, tak każdy gołąb do swego domu i gołębinca, a wróble w strzechę albo pod dachy zwykłe z ogniem nazad z wojska ruskiego przyleciawszy, w kilkudziesiąt miejscach zamek i miasto zapalili zarazem. A Holha też w ten czas do sturmu ze wszystkich stron, z ogromnym krzykiem i hukiem przypuściła, gdzie z zapalonego zamku uciekających wielkość Drewlanów pobito, posieczono i potopiono, a drudzy z żonami, i z dziatkami pogorzeli, inszych zaś bardzo wiele do Kijowa w niewolą odwiedziono, a drugich jako bydło rosprzedano. A tak Holha pomściwszy się śmierci męża swojego znacznie i dobywszy wszystkich zamków inszych Drewlanskich, które się jej za tym strachem i przemysłem niezwykłym ani słychanym, dobrowolnie podawały, wróciła się do Kijowa z wielkim wesselim z synem swoim Swentosławem czarewicem.

Holha Chorosten obległa.

Fortel Holhy przemyślny.

Chorosten wróble i gołębie zapalili.

Holha do Constantinopola.

Potym roku od stworzenia świata 6463, wyprawiła się wielkim kosztem w okrętach do Konstantinopola, i przyszedwszy z dworem swoim, Ruskich bojar, do cesarza Greckiego, Jana Zemiski, oddała mu wielkie dary, który ją wielkim dostatkiem w Konstantinopolu częstował i ważył, a pod dobrą myśl wzruszony urodą i sławą jej zwycięstw, tudzież szerokością państwa Ruskiego, rzekł jej: Godnaś być xiężno Holha na cesarstwie Greckim z nami, w tym naszym mieście stołecznym Carigrodzie, i namawiał ją w małżeński stan, bo wdowcem będąc, żony niemiał; a Holha mu na to odpowiedziała: Cesarzu! ja jestem poganka, a tum przyjachała, abych się wiary waszej chrześciańskiej nauczyła, a jeśliby mię chciał pojąć, ochrzci mię. Nauczył ją tedy patriarcha Konstantinopolski w wierze chrześciańskiej, a potym ją z wielą bojar ruskich ochrzcił, a sam cesar Jan, jako go prosiła, był ojcem jej chrzesnym z inszemi xiążęty greckiemi, i dał jej imię Helena, jako i pierwszej cesarzowej swojej i błogosławił jej patriarcha, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami ruskimi, abowiem cię będą błogosławić synowie Ruscy w pośledniem rodzaju wnuków twoich.

Olha się ochrzciła.

Błogosławieństwo Holhy.

A potym wezwał ją do siebie Cessar po chrzcie na cześć, i rzekł jej: żem ja ciebie Heleno obrał, jakoś mi sama obiecała, sobie za małżonkę na cesarstwo Greckie; a Helena mu odpowiedziała: i jakoż mię masz pojąć ochrzciwszy mię sam jako ociec, i nazwawszy mię sobie córką, gdyż w zakonie chrześciańskim i u poganów, to jest rzecz obrzydliwa i niesłychana aby miał ociec córkę pojmować. I rzekł jej cesarz: przechytrzyłaś mię Holha. Dał jej potym dary złote, srzebrzne, zausnice, i szaty jedwabne i złotogłowowe, a Holha mu s Kijowa obiecała przysłać wosków, skór i czeladzi niewolnej. Szła zaś do patriarchy prosząc go o błogosławieństwo na dóm swój, mówiąc: syn mój Swentosław, jest poganin i ludzie wszyscy są pogani, niech mię Pan zbawi wszystkiego złego; a patriarcha rzekł do niej: Córko moja wierna w Christusie, żeś się ochrzciła, i w Christusa jesteś obleczona, ten cię sam wybawić ma, jakoż i zbawił pierwszy naród Noego w korabiu z Hur Chaldejskiego, i od Abimelecha; Lota od Sodomczyków; Mojzesza z ludem Israelskim od Pharaona i z domu niewolej; Dawida od Saula; Daniela z paszczeki lwów; trzech młodzieńców: Sidracha, Misacha i Abdenago z pieca ognistego; tak też i ciebie wybawi; a to rzekłszy dał jej błogosławieństwo i presbitera. Holha też ze wszystkim dworem swoim wsiadszy w okręty, wróciła się szczęśliwie do Kijowa. O czym Zonaras, grecki historik, *Annalium tomo* 3, szerzej pisze. A ta Holha albo Helena, napirwsza była chrześcianka między Rusią i wiele Rusaków do Christusa nawróciła; dla tego ją też Ruś prziwłaszcza ku słońcu, bo jako słońce świat oświeca, tak też ona chrztem świętym, Ruskie narody naprzód oświeciła. Ale syna, Swentosława, żadnym sposobem do chrztu i do uznania prawdziwego Boga przywieść nie mogła, bo był bardzo waleczny, i wszystek się był na ricerski żywot udał, dla czego się i matce wymawiał: iż gdybych się ja ochrzcił, lud mój i towarzyszy moi, tego nie będą chcieć uczynić, i odstąpią mię, a ja s kim będę wojował

Olha cesarza oszukała.

Drugie błogosławieństwo Holhy od patriarchy.

Abrama, Genesis 11, cap. 12, 15 et 20. Lota, Gen. 19, 1 Pet. 2, Esa. 13. Hiet 50, Amos 4. Mojżesza, Exodi 14. Dawida, Regum 18, 19, 20, 22. Daniela, Dani. cap. 6 etc.

Zonaras Annal. To. 3.

i ojczyzny bronił. A tak wielkiej dzielności i ćwiczenia ricerskiego był przerzeczony Swentosław, iż skoro lat swoich dorósł, zawżdy w polu z ricerstwem swoim mieszkał, żadnych zawad i próżnych sprzętów w wojsku swoim nie dopuścił wozić, na ostatek ani kotłów, ani żadnego naczynia kuchennego żaden jego żołnierz nie miewał, wędzone mięso tylko a chleb suchy, sam ze wszystkimi zawżdy jadał, namiotu i sam nie znał, okrom kotarhy a opończej, na gołej ziemi pod niebem siadał, także siodło albo jarczak pod głowę włożywszy legał, będąc monarchą wszystkich ziem Ruskich: przeto też roskosznych Greków snadnie bijał, i ich państwa posiadał.

Ćwiczenia ricerskie i cierpliwość wojenna Swantosława.

SWANTOSŁAW IHOROWIC WIELKI KNIAŹ,

ALBO CARZ KIJOWSKI, PEREASŁAWSKI, &c.

JEDYNOWŁADZIEC WSZYSTKIÉJ RUSI, ROKU 6463.

Swantosław albo Swentosław, Greckie Kroniki zowią go Swendosłabem.

Swantosław Ihorowic, wnuk Ruryków, gdy mu matka Olha, albo Helena ochrzczona, wszystkie xięstwa Ruskie, Kijowskie, Wielgo-Nowogrodzkie, Pskowskie, Białojezierskie i insze w zupełną władzą puściła, zebrał wielkie wojsko z ziem swoich, a naprzód na Kozary albo Kossery ludzi Ruskiego narodu, którzy mu się z mocy wybijali, ciągnął i dobył zamku ich głównego, który Bieławiesią zwano, samych też Kozarów z xiążęciem ich poraziwszy do posłuszeństwa przywiódł i dań na nich włożył. O czym Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 3 fol. 24, świadczą.

Tej wyprawy Ruskie Kroniki nie mają na Kossary. Swantosław Kozarów zhołdował.

Potym, według kronik Ruskich i Polskich, zebrawszy więtsze wojsko ciągnął na Bulgary aż za Dunaj, których kilo kroć znacznie poraziwszy, wziął pod nimi ośmdziesiąt zamków nad Dunajem, a swoimi Rusakami wszystki osadziwszy, w Pereasławiu stolicę swoich państw założył, a do matki Holhy i do panów swoich radnych Kijowskich wskazał, mówiąc, iż w Pereasławiu jest ulubiona stolica moja, w posrzodku królestw moich, bo mi tu z Greciej przywożą złoto, srebro, klejnoty, pawłokę, wina i rozmaite owoce; z Węgier też złoto, srebro i konie dobre; z Rusi, skóry, miody, woski i czeladź niewolną.

Wtora wyprawa na Bulgary za Dunaj.

Swentosław 80 zamków po Dunajskich wziął.

Stolica Swentosławowa w Pereasławiu.

A w tym czasie Piecinigowie s tych krain gdzie Litwa z Gotów, Jatwieżów, Połowców i Alanów zmieszany, przyciągnęli do Kijowa i oblegli miasto, a na zamku Kijowskim zawarła się była Holha z Jaropołkiem, Holhą i z Włodimirzem, trzemi wnukami, synami Swentosławowymi, do którego Holha posłała o prętki ratunek, mówiąc: ty cudzych ziem szukasz, a mnie, matki twojej, z synami twoimi, Piecinigowie mało nie wzięli; bo już byli odciągnęli, jak Miechovius pisze, usłyszawszy wieść od Ruskich języków, jakoby się na nich Swentosław z wielkim wojskiem przybliżał, ale kronika Ruska świadczy, iż Swentosław richło przyszedł z Pereasławia z rycerstwem swoim, rozgromił i rozegnał Piecinigi, wszakże w Kijowie, acz go matka z bojarami usilnie żądała, nie chciał mieszkać.

Piecinigowie Psków oblegli.

A gdy się do Peresławia wracał, rzekła matka Holha: Już, już synu miłu ja umrę, ty mnie gdziekolwiek będziesz chciał pochowasz, i tak (jakoby wieszcza śmierci swojej) dnia trzeciego umarła, pochowana w Kijowie, której potym kości Włodimirz wnuk, ochrześciwszy się, za święte podniósł i jest między święte policzona, przez patriarchę Konstantinopolskiego: dzień jej Ruś święci jedennastego dnia Lipca miesiąca. A Swentosław po śmierci matki swojej Holhy albo Heleny rozdzielił xięstwa Ruskie trzem synom swoim, Jaropołkowi dał Kijow, Oldze albo Olhowi Drewlany z zamkiem Choroscienem i z Pereasławem; Włodimirzowi Nowogrod Wielki, bo Nowogrodzanie z namowy niktórej niewiasty Dobrynie, Włodimirza za xiążę sobie uprosili, bowiem był w Nowogrodzie Wielkim mieszczanin jeden Kalufcza albo Kaluscza Malec przezwizkiem; ten miał dwie córce, Dobrynę i Maluskę; Maluska u xiężny Holhy była w fraucimerze kluczniczą, s którą miał Swantosław Włodimirza.

Holha umarła.

Rozdziały synów Swantosławowych.

Tak tedy syny opatrzywszy Swantosław i rozdzieliwszy im xięstwa porządnie, nie mógł gnuśnieć w pokoju, znowu się wyprawił do Bulgariej, a ciągnąc nad Czarnym morzem przez Dacką albo Wołoską ziemię, przeprawił się przez Dunaj, gdzie miasto główne Bulgarskie Pereasław rzeczone, gwałtownym sturmem wziął i opanował. Potym Bassilowi i Constantinowi cesarzom greckim wojnę opowiedział roku od Christusa Pana 972, według rachunku Miechoviussowego i Długossowego, wtargnął tedy do Greciej z wojskiem ruskim, ale cessarowie greccy Basili i Constantinus, zaraz do niego posły wyprawili, prosząc pokoju i przymierza, a jakoby wiele ludu miał w wojsku swoim, żądali od niego wiedzieć, obiecując mu iż według liczby ludzi wojska jego dań na każdego Rusina głowę chcieli dać, odkupując pokój; ale skoro się wywiedzieli liczby żołnierzów jego, wnet też wojska swoje greckie spissali i wiedli przeciw Swentosławowi, a gdy się obiedwie wojska przeciwko sobie ściągnęły, ulękli się Russacy wielkości Greków, których gdy Swentosław obaczył zatrwożonych w bojaźni, rzekł tak: iż miejsca nie widzę o Rusacy, któreby tu nas bespiecznie i zakryć i zachować przed nieprzyjacioły naszymi mogło, a ziemie i sławy Ruskiej w ręce nieprzyjacielskie podać, nigdym tego w umysł swój nie przypuszczał, zaś przeciw tym nieprzyjaciołom mężnie a stale wojując, albo śmierć uczciwą podjąć, albo sławę nieśmiertelną odnieść, pewna rzecz jest. Abowiem jeśli przeważnie dokazując i mężnie wojując umrę, imienia swego nieśmiertelność, a jeśli uciekę, wieczną sromotę i hańbę stąd odniosę; a iż mi się wielkością nieprzyjaciół ogarnionemu uciekać nie godzi i wymknąć się próżno, przeto ja mężnie a statecznie będę stał, a głowę moję na pierwszym potkaniu, za ojczyznę wszystkim niebespiecznościam zastawię i założę. Tak tę rzecz Swentosławowę, Herberstein *fol.* 5 *de rebus Moschoviticis*, s starej Kroniki Moskiewskiej, której ja też exemplarz mam, opissuje. A żołnierze i wszystko wojsko Ruskie, co byli pierwej strwożeni tą rzeczą xiążęcia swego, jako przybicim nowej pomocy posileni, zaraz jednostajnie krzyknęli, mówiąc: Hej! gdzie hołowa twoja czarska, tam i nasza niech budet! Natychmiast tedy posiliwszy ricerstwo,

Swantosław znowu do Bulgariej.

Swantosław do Greciej.

Fortel Grecki przeciw Russakom chytry ale próżny.

Rzecz Swentosławowa do ricerstwa.

O tym czytaj Herbersteinum.

Ochota Russaków.

z wielkim pędem rzucili się i gwałtownie uderzyli na przeciw stojące wojsko Greckie, a przerwawszy i przebiwszy uprzejmą nawałnością ich ufy szykowane, zwycięstwo otrzymali, uciekające i strwożone, Rusacy bili, siekli, drugich imali. Potym używając zwycięstwa, Swantosław Greckie państwa burzył, plundrował i pustoszył; a gdy go insze xiążęta darami błagały, odkupując pokój, a Swentosław złota i panadokmi klejnotów (jako ich Ruskie Kroniki mianują) nie chciał brać i gardził nimi, a tylko szaty i broni, zbroje, tarcze, miecze od Greków przysłane, przyjmował.

Zwycięstwo Russaków nad Greki.

Panadokmi.

Taką wielką cnotą i dzielnością jego, Greckie narody poruszone, przyszedwszy do cesarzów i xiążąt swoich mówili i wołali: I my pod takim królem pragniemy i chcemy być, który nie złoto, ale broń i zbroje więcej miłuje. A gdy się z wojskiem Swentosław przybliżał do Konstantinopola, Grekowie odkupując się wielką danią, od granic go greckich odwrócili, iż ich więcej nie wojował, wszakże z wielkiemi łupami i stadami wielbłądów obciążonych złotem i rozmaitymi skarbami, wrócił się do Bulgariej. Tego Swentosława Zonaras, starodawny historik, tom. 3, Swentosłabem zowie. A gdy się do Pereasławia Ruskiego i do Kijowa wracał, wielkimi łupami obciążony, zastąpili mu Piecinigowie, s któremi się Swentosław śmiele podkał na miejscu złym, a do bitwy stoczenia nieprzystojnym; tamże porażony i poimany jest. Poimanemu xiążę Piecinigowskie Kura, albo Kures rzeczony, kazał głowę ściąć, a z szałbatki głowy jego, dał sobie czassę uczynić i oprawiwszy ją złotem, dał text taki na niej wyryć: *Szukając cudzego, swoje stracił.* I zawżdy kiedy chciał być przerzeczony Kures dobrej myśli s tej czasse pijał, wznawiając sławę swego zwycięstwa i pamięć.

Czym sobie Swantosław Greki zniewolił.

Swantosław od Constantinopola danią postąpioną odwrócon.

Swentosław porażony i ścięty od Piecinigow.

Czassa z szałbatki Swentosławowéj.

O tych Piecinigach, których Zonaras, Grek, Pacinnikami zowie, a Wapovius, Pewcinami, coby zacz byli, wyższej najdziesz około wywodu Połowców i Jatwieżów, pobratynów Litewskich, których w ony czasy rozmaitymi przezwiskami mianowano. A ten Kures xiążę, był własny Litwin, w czym go imię jego wydawa.

O SPOLNYCH ZABOJSTWACH BRATÓW, SYNÓW SWENTOSŁAWOWYCH.

Po śmierci Swantosława Rurikowica, jedynowłajce Ruskiego, synowie jego trzej, acz byli dobrze i porządnie za żywota ojcowskiego xięstwy Ruskimi podzieleni i opatrzeni, nie mogli się między sobą zgodzić. A naprzód Swadolt nijaki, przedniejszy pan radny nieboszczyka Swentosława, przyjachawszy na Kijow do Jaropełka, xiążęcia Kijowskiego, starszego z bratów, począł mu usilnie radzić, aby Holhę brata wygnał z xięstwa Drewlanskiego i Pereasławskiego, mając nań waśń, iż mu był syna rzeczonego Lutę Olech zabił w łowiech.

Swadolt drugi Achitophel.

Tak tedy Jaropołk, Swadołtową radą poduszczony, podniósł wojnę na brata i poraził wojsko jego Drewlanskie, a Olech, samo xiążę, uciekając z pogromu na zamek swój Waraż (według Miechoviussa), nie mógł się wcisnąć przed wielkim tumultem ludu uciekającego. A tak od żołnierzów Jaropołkowych do zamku sturmujących, z mostu wysokiego między inszymi zepchnion, a gdy wiele ludu nań upadło, nędznie był zatłoczony i zaduszony, roku od stworzenia świata 6485. A Jaropełk ubieżawszy zamek Waraż i opanowawszy go, kazał brata Olecha szukać, którego pod mostem między trupami ledwo trzeciego dnia naleziono umarłego, za ukazanim jednego Drewlanina, a kazawszy go przed siebie przynieść, rzekł do Swadołta, patrząc na trup braterski: Swadołcie! otoś tego pożądał. Potym go pochowano w Owruczej.

Tego zamku Herberstein niemianuje, ani Kronika Kijowska, tylko Długos, Miechovius, i niktóre Kroniki Ruskie.

Owrucza.

Usłyszawszy to Włodimirz, iż Jaropełk Olhę brata zabił, zarazem z Nowogroda Wielkiego uciekł za morze do Waregów, a Jaropełk przyciągnąwszy s Kijowa do Nowogroda, namiestnika swojego na xięstwie Nowogrodzkim przełożył i tak się udziałał jedynowłajdcą wszystkiej Rusi, opanowawszy wszystkie xięstwa bratów swoich, jednego zabiwszy, a drugiego wystraszywszy. Ale Włodimirz, wziąwszy na pomoc Waregów, wrócił się do swojego xięstwa, gdzie namiestnika Jaropołkowego z Nowogroda wypędził, a swojego nijakiego Dobrynię przełożył, a sam zebrawszy więtsze wojsko z Russaków, a złączywszy je z Waregami, bratu Jaropołkowi wojnę opowiedział, uprzedzając go w tym, bo wiedział, że też Jaropełk miał wojnę przeciw jemu podnieść.

Włodimirz do Waregów uciekł, albo do Sweciej, albo do Daniej.

Włodimirz Nowogrod Wielki odiskał.

A w tym czasie posłał do Rechwolda, xiążęcia Pskowskiego, (który też był z Waregów na to xięstwo przyszedł) prosząc u niego córki Rochmidy w małżeństwo. Ale Rochmida, iż wiedziała Włodimirza być nieprawego łoża (bo go Swentosław z Malussą miłośnicą miał), nie chciała na to pozwolić, ale za Jaropełka brata jego i nieprzyjaciela w małżeństwo się brała, od którego też dziewosłębów oczekiwała.

Potym Włodimirz, rozgniewawszy się iż był wzgardzon, wnet z onym wojskiem gotowym, na Rechwolda Pskowskiego podniósł wojnę, którego poraziwszy dobył Pskowa, a samego Rechwolda i dwu synów zabił przy nim, Rochmidę też poniewoli sobie wziął w małżeństwo.

Rechwold xiąże Pskowskie zabity. Pskow albo Plesków Włodimirz wziął.

Potym zaraz świeżym zwycięstwem i przybawienim Pskowskiego xięstwa posilony, do Kijowa przeciw bratu Jaropołkowi ciągnął, a gdy mu Jaropełk nie śmiał pola stawić, zawarł się w Kijowie, Włodimirz też Kijowa usilnie dobywał, ale iż go wyrozumiał trudno mocą dostać, wyprawił tajemnego posłańca do Bluda najwierniejszego pana radnego Jaropołkowego, którego zowiąc ojcem i obiecując wielkie dary, prosił aby mu dodał rady, którymby sposobem Jaropełka brata mógł zabić.

Włodimirz Kijow obległ.

Wyrozumiawszy tedy prośbę i żądanie Włodymirowo Blud wojewoda, obiecał mu pana swego zabić, dodawszy rady Włodimirzowi, aby zamku Kijowskiego usilnie dobywał, a Jaropełka pana swego zdradliwie napominał, aby w zamku nie mieszkał, powiadając mu iż już wiele Kijowian jego sług do Włodimirza przystało i na jego się zdrowie nasadziło.

Blud zdrajca.

Tak Jaropełk zdradliwą namową Bludową zwiedziony, uciekł s Kijowa do Rodenu zamku, który leżał na uściu rzeki Jursy, gdzie się być przespiecznym zdrowia swego rozumiał i od gwałtu Włodimirzowego. A w tym Włodimirz dobywszy Kijowa i osadziwszy go swoimi Nowogrodzany i Waragami, ciągnął z wojskiem za bratem Jaropołkiem i obległ go w zamku Rodenie, a na błanki i na wieże ustawicznie kazał szturmować niemały czas, za czym żołnierze i rycerstwo Jaropołkowe, długim oblężenim, głodem i ustawiczną trwogą strapieni i znędzeni, na podanie wołali, nie mogąc dłużej cierpieć onej nędze.

Roden zamek stary Ruski, dziś go nie znać.

Kijow wziął Włodimirz.

I począł radzić Blud Jaropołkowi znowu, aby pokoju u brata, nad się daleko mocniejszego, prosił, do Włodimirza też potajemnie wskazał, iż mu już wnet chce brata wydać, i przedeń przywieść. Tak Jaropołk usłuchawszy przewrotnej rady Bludowej, podał się w moc na łaskę i na wolą bratu Włodimirzowi, taką kondicią dobrowolnie ofiarując, iż coby mu kolwiek z łaski swojej postąpił, w dzierżawę na wychowanie, na tym chciał wdzięcznie przestać. A gdy się ta kondicia podobała Włodimirzowi, wnet Blud począł napominać pana, aby do Włodimirza brata wyszedł a podał się; czego mu zaś Werasko, drugi pan radny, odradzał. Ale Jaropełk, zaniedbawszy zdrowej rady Weraskowej, usłuchał Bluda i wyszedł do brata, a skoro wychodził z bramy, wnet od dwu Waragów zabity jest, na co sam Włodimirz z jednej wieże patrzał. A widząc już Jaropełka brata zabitego, zarazem do zamku żołnierzów swoich Waragów hurmem puścił, żonę brata zabitego, Greczkę, zgwałcił, s którą Jaropełk także, póki jeszcze mniszką albo czernicą była, przed tym niż ją za żonę pojął, miał syna. Tym tedy sposobem, dla łakomej chciwości panowania, Jaropełk Olha brata, a Jaropełka zaś Włodimirz zabił.

Zdrada.

Jaropolk zabity.

Wzajemne łotrowstwo.

Nie mieni się wyrok P. Christusów, kto mieczem wojuje etc. Math. 26, Gen. 9 cap.

WŁODIMIRZ WIELKI SWENTOSŁAWOWIC

JEDYNOWŁADCA RUSKI,

PIRWSZY CHRZESCIANIN, ROKU 6486, WEDŁUG RUSI,

OD STWORZENIA ŚWIATA.

Włodimirz Swantosławowic wnuk Ihorów, a prawnuk Rurików, opanowawszy xięstwa Ruskie bratów pobitych Olhy i Jaropełka, wszystkę Ruś pułnocną, wschodnią i na południe leżącą Białą i Czarną, pod swoję moc przywiodł: dla tego się pisał Carzem albo Królem, Jednowładcą i Wielkim Kniaziem wszystkiej Rusi. Z Nowogroda też Wielkiego do Kijowa stolicę przeniosł. A czyniąc bogom swoim offiary za duszę bratów pobitych Holhy i Jaropełka, bardzo wiele bałwanów i kościołów pogańskich w Kijowie i po okolicznych górach i polach Kijowskich nastawiał i pobu-

A od tego Włodimirza Moskiewski sobie Carstwo wszej Rusi przypissuje.

Bałwan Piorunów.

dował; a naprzód bałwan bardzo wysoki postawił Piorunowi albo Porkunowi, bogowi gromów, chmur i łyskawic, którego nabożnie i z wielką uczciwością chwalił; sam tułów jego był z drzewa misternie rzezany, głowę miał srzebrzną odlewaną, uszy złote, nogi żelazne, a w ręku trzymał kamień, na kształt pioruna pałającego, rubinami i carbunculussem ozdobiony. Drugie bałwany były mianowane: Uslad, Korssa, Dassuba, Stribe, Symaergla, Makosz, &c., których Russacy Kumerami jednostajnie nazywali, i tym ofiary czynili i modlitwy boskie wyrządzali.

Jaki był kształt Piorunów.

Ruska stolica z Kijowa do Włodimirza, a potym do Moskwy przeniesiona.

Tenże Włodimirz zbudował zamek i miasto wielkie, od swego imienia nazwane Włodimirz, między Wolgą i Oką nad Klezmą rzeką, w krainie bardzo hojnej, 36 mil za Moskwą miastem ku wschodu słońca i tam stolicę swoję przeniósł z Kijowa, która począwszy od tego Włodimirza, trwała aż do Iwana Danilowica, Bieło-Ruskiego xiążęcia, a ten potym z Włodimirza do Moskwy stolicę przeniósł. Obrócił potym myśl wszystkę Włodimirz do wojny i rycerskiej czujności. Naprzód podniósł wojnę na Miecława, xiążę Polskie, i dobył pod nim Przemyśla i Cirwena, zamków, i powiat Radimicki, Polskiego xięstwa (ma być podobno Radomski) podbił pod swoję moc i dań na nich włożył, którą pierwej Polakom dawali. O czym Długosz i Miechovius lib. 2 cap. 1 et 3, fol. 24 &c.

Wojna Włodimirzowa na Polaki.

Synowie Włodimirzowi.

Żon miał kilko wespołek Włodimirz, a z Rochmidą, xiężną Pskowską, której ojca Rechwolda i dwu bratów zabił, miał synów trzech: Izasława, Jarosława, Wsewolda i dwie córce; z Grecką miał Swantopełka, z Czeską xiężną: Swatosława i Stanisława, z Bulgarką: Borissa i Hleba. Nad ty żony jeszcze na Wysogrodzie chował trzysta nałożnic, a w Berostowej i w Sebrach dwieście, a na Białogrodzie trzysta, wszytkich był poczet 800. Potym Włodimirz, będąc już zupełnym jedynowłajcą wszystkiej Rusi, zebrał wielkie wojsko, s którym przeprawiwszy się przez Dunaj, opanował ziemie: Bulgarską, Serbską, Karwacką, Siedmigrocką, Wijatycką, Jatwieską, Dulebską i ty krainy, gdzie dziś Wołoszy, Multani i Tatarowie Bobruczcy, a wszystkich do posłuszeństwa swego jedną wyprawą przypędził, i dań na nich włożył, którą pierwej Greckim cesarzom dawali. A gdy się tą postronną wojną bawił Włodimirz, wtargnęli do Ruskich xięstw Piecinigowie i oblegli Białogrod zamek, na którym było 300 miłośnic Włodimirzowych, a leżąc pod nim czas niemały, nie mogli zamku dobyć i umyślili tak długo leżeć, ażby oblężeńców głodem wymorzyli, jakoż się już chcieli wszyscy podać, aż jeden stary człowiek ich zahamował, a co była jeszcze trocha żywności, s tej kazał dwie kadzi kisielu rozsczynić, a trzeci sity miodowej, to wszystko kazał wywieść Piecinigom do obozu (których też już było teskno próżno leżeć) mówiąc: jeśli tu w polu nie macie żywności co jeść, a to wam Białogrodzianie z łaski swej przysłali, póki się sami z Włodimirzem panem swoim, dla was przygotują porządniej. Piecinigowie to widząc, rozumieli iż ich trudno głodem wymorzyć, a mocą zamku nielza dobyć, dla tego odciągnęli od oblężenia, a Białogrodzanie się małym fortelem wyszydzili.

Nałożnic Włodimirzowych 800.

Mało nie zrównał z Salomonem który też miał żon 700, a nałożnic 300. 3 Regum 11.

Fortel Ruski w oblężeniu.

Potym się z więtszym wojskiem zebrali Piecinigowie, i ciągnęli do Kijowa, a Włodimirz usłyszawszy o nich też się pospieszał, aby im odpór dał, i położyli się obozem Piecinigowie z jednej strony rzeki Trubiessy, a Włodimirz z drugiej strony stał z gotowym wojskiem. Widząc to Piecinigowie iż się im potężnie Włodimirz stawił, nie śmieli nacierać wstępnym bojem, ale posłali do Włodimirza z taką kondicią, iż jeśliby się który mąż z wojska twojego Ruskiego chciał obrać tak śmiałym, któryby sam a sam z jednym strony naszej zapaśnikiem Piecinigiem zapasy iść, tedy Piecinigowie swojego jednego za wszystkich stawią na placu, a jeśli wasz Rusin zmoże naszego Pieciniga, tedy my wam będziemy służyć, jeśli też nasz Piecinig waszego Rusina stłucze, tedy wy nam hołdować i służyć będziecie; a jeśli się taki zapaśnik nie obierze między wami, tedy my będziemy Ruską ziemię trzy lata wojować, przetoby wam lepiej, nieżycząc spolnej krwie rozlewania, jednego za siebie wszystkich na plac przeciw naszemu zapaśnikowi postawić. Condicie Russakom podane od Piecinigów.

Wysłuchawszy tego poselstwa Włodimirz, frasował się bardzo, myśląc sam w sobie i mówiąc: jeśli nie stawię zapaśnika, będą rozumieć Piecinigowie, iż w moich xięstwach i jeden się godny do pojedynkowego boju nie może naleść, za czym wieczna hańba na Russakach moich zostanie, a jeśli zaś postawię swego jakiego Russaka, a Piecinig go zmoże, tedy sromotę i szkodę, k temu i poddaństwo Piecinigom uczynić muszę. A gdy się o tym z myślą gryzł, przyszedł jeden do niego Pereasławianin mąż stary, mówiąc: Carzu! Kniazie wieliki Włodimirzu! jest u mnie syn, który się może skosztować zapasy z Piecinigiem. Usłyszawszy to Włodimirz, był z tej wdzięcznej nowiny wesół, i kazał onego mołojca przed siebie przywieść, i pytał go nieinaczej jako Saul Dawida: ważyłliby się podkać z bohatyrem Piecinigów? Który zarazem ochotnie wszystko uczynić obiecał za zdrowie cara Włodimirza, mówiąc: Ja sługa twój to dziś pokażę, iż Piecinigowie z bohatyrem swoim przed tobą Carzu przesławny, będą pohańbieni. Widząc Włodimirz wielką ochotę w maluczkim ciele, bo ten Pereąsławianin, jako i Długosz i Miechowius lib. 2 cap. 10 świadczą, był srzedniego wzrostu, wątpił o zwycięstwie; wszakże skutek wojny szczęściu poruczając, posłał do Piecinigów, aby z swoim bohatirem na plac wystąpili, a on już z swoim czeka ich. Nazajutrz tedy Piecinigowie w sprawie zszykowani stojąc, a na hardą każąc, wysłali swego zapaśnika na plac naznaczony, chłopa grubego, plecystego, ramionami czerstwość okazującego i wzrostu prawie Goliatowego, który hardo stojąc, a plecami i krokiem szermując, wołał na Rusaki, sromocąc ich i hańbiąc, a co rychlej równego sobie, a jeśliby nie śmiał jeden, tedy sam na się trzech wyzywał. Wystąpił tedy on Pereasławianin z wojska ruskiego, chłopek mały, ale zawiązały, którego obaczywszy Piecinig, szydził z niego, nazywając go żołwiem; wszakże gdy ku niemu śmiele Rusin postępował, uchwycili się obadwa zarko w passy, właśnie jako Dares z Entelussem, Eneasowi zapaśnicy; Piecinig grubością ciała, Rusin zaś czerstwością narabiał, a iż był chłop wysoki Piecinig, Russin tym się niżej schylał, rozwiodszy się

1. Regum 17. Eccles. c. 46. 1. Mach. 4. Psalm. 77.

Duellum Rusina małego z obrzymem Pieciniegiem.

Virgil. in Aen.

Fortel.

uderzył Pieciniga w tłusty brzuch głową, prawie nad łonem, aż upadł; wojska z obudwu stron stały spokojnie, patrząc na onę biesiadę chłopka małego z obrzymem; porwał się potym Piecinig, a gniewem wielkim i wstydem zajuszony, uderzył gwałtownie kułakiem na Peresławianina, ale on chybkością narabiając, uskoczył mu z razu prętko i z miejsca, a Piecinig jako chłop ciężki, od swojego popędliwego stossu, iż chybił Rusina, potknąwszy się padł o ziemię, a Peresławianin przyskoczywszy, nie dał mu się powtóre poprawować, ale go zaraz osiodławszy, począł tłuc w szczeki aż mu zęby wespołek ze krwią padały, za tym go za gardło uchwyciwszy, nieinaczej jako Hercules Anteusa, tak długo dusił, aż na onym placu duszę z niego wytłoczył. Co obaczywszy Włodimirz, wnet z wojskiem Ruskim krzycząc i hucząc, rzucił się na Piecinigi przeciw stojące, a oni widząc swe nieszczęście, pierzchnęli po różnych polach. Rusacy uciekających bili, siekli, kłóli, imali, a drugich w Trubiesie rzece topili, a odbiwszy wielkie połony i łupów rozmaitych w obozie Pieciniskim nabrawszy, sławne zwycięstwo przes jednego Pereasławianina (nieinaczej jako żydowie przez Dawida nad Philistinami) otrzymali. I założył Włodimirz na tym brodzie, gdzie się to zwycięstwo stało, Pereasław drugi, na pamiątkę tego iż Pereasławianin nad bohatirem Pieciniskim zwycięstwo na onym miejscu otrzymał; a onego młodzieńca uczynił rycerzem sławnym, i ojca jego człowiekiem zacnym.

Piecinig obrzym od Rusina zabity.

Piecinigowie porażeni.

Pereasław drugi założon.

Tak gdy Włodimirz był wielkim i sławnym po wszystkim świecie monarchą, albo jednowładzcą wszystkich ziem Ruskich, a w pogaństwie bałwany chwaląc, bez zakonu żył, przyjeżdżali do niego w poselstwach od rozmaitych królów, xiążąt, i narodów nauczycielowie rozmaitych wiar i zakonów, naprzód Machometani, Tatarowie, Egipcycy i Arabowie z inszymi królami Argawenskimi, namawiali go, aby ich wiarę i zakon od Machometa podany przyjął, który Włodimirz wzgardził, iż mu się zdał być plugawy i szkarady. Potym od papieża, cesarzów i xiążąt rzymskich albo łacińskich i niemieckich, był przez częste posły namawian, aby ich wiarę i zakon chrześciański przyjął. Na co też nie chciał pozwolić, iż ceremonie łacińskie mało nabożne i kościoły ich niebardzo ochędożne być mu się zdały. Na ostatek był namawian i od Żydów, aby ich zakon Mojżeszów przyjął, ale nie chciał, bo mu się Mojżeszowe ustawy, ciężkie być zdały; tylko posłowie od greckich cesarzów i patriarchów u niego z wiarą i ceremoniami swoimi niejakie miejsce mieli.

Posłowie rozmaici do Włodimirza.

Od Machometanów.

Od Papieża.

Od Żydów.

Od Greków.

Wszakże widząc różność rozmaitych wiar i zakonów, nie chciał zgoła na żadną pozwolić; ale posłów swoich dziesięciu wyprawił w dalekie i rozmaite strony świata, aby się o porządkach wiary i o ceremoniach wszelkich narodów pilnie wywiadowali. A naprzód im kazał jachać do Bulgariej i doświadczyć wiary ich, drugich posłał do Rzymu, inszych do Niemiec, do Afriki, Egiptu i do Scitiej, którzy posłowie przypatrzywszy się rozmaitych narodów rozmaitych wiar i ceremonij, przyjachali potym do Konstantinopola i opowiedziano to cesarzowi Konstantinowi i Basilemu, iż posłowie od Włodimirza monarchy Ruskiego, przyśli wiary przepatrywać,

Posłowie Włodimirzowi do rozmaitych stron świata.

co usłyszawszy cesarzowie, weselili się s tego, i okazawszy posłom wszystkie ceremonie według greckich obrzędów, i udarowawszy ich, odprawili do Kijowa, a iżby panu swemu lepszą pewność o greckiej wierze dać mogli, posłał z nimi patriarcha i Konstantin cesarz Kira albo Cirussa, philosopha, Greka, męża uczonego, który przyjachawszy do Włodimirza, wiele z nim rozmawiał o wierze chrzesciańskiej, a potym mu oddał za upominek zaponę wielką złotą od cesarzów swoich i od patriarchów, na której był misternie wyryty straszny sąd ostateczny Boży, której przypatrując się Włodimirz, prosił philozopha, aby mu powiedział, co się rozumieli ci, którzy jedni na prawicy Sędziego, a drudzy na lewicy stoją, i powiedział mu philozoph, iż na prawicy będą stać ci, którzy wierzą w Pana naszego Jesusa Christusa i czynią uczynki dobre, za co po śmierci wieczny żywot i królestwo niebieskie otrzymają, a na lewicy ci stoją, którzy w Boga nie wierzą, a bez zakonu i wiary żyjąc, złe uczynki działają i swywolnie żyją, ci w wiecznym ogniu piekielnym wiecznie potępieni będą. Włodimirz to usłyszawszy, westchnął i rzekł: Błogosławieni ci, którzy na prawicy staną, ale o biada! tym, którzy na lewicy. Philosoph odpowiedział: Jeśli się ochrzcisz, i ty będziesz na prawicy, a jeśli w pogaństwie żyć będziesz, na lewicy twoje miejsce i ze wszystkim ludem ziem twoich, a potym wieczne potępienie. A Włodimirz się obiecując ochrzcić, odprawił go, udarowawszy.

Cirut philosoph do Kijowa.

Z małej rzeczy persuasio.

I przyzwał panów i bojar swoich radnych, do Wołodimirza miasta nad Kleźnią rzeką leżącego, do którego był stolicę z Kijowa przeniósł, tam im opowiedział, co z nim za rozmowę miał około wiary chrześciańskiej Kirus grecki philosoph: iż ktoby się ochrzcił, umarwszy ma wstać znowu i królować na wieki, a niewiernym i bezchrzesnym ma być po śmierci męka i potępienie wieczne. Tak się była Włodimirzowi, z wyobrażenia sądu ostatniego na onej zaponie wyrażonego, chrześciańska wiara w serce wpoiła; wszakże iż nie miał takich ludzi nabożnych, którzyby jego przedsięwzięcie zaraz do skutku byli wiedli, przeto tego zaniedbał.

Włodimirz miasto nad Kleźnią, stara stolica po Kijowskiej Ruska.

Obrazy.

A zebrawszy wielkie wojsko z Wielkich Nowogrodzan i z Kijowian, wyprawił się do Tauriki, którą dziś Przekopem zowiemy, gdzie dobył Kaphy albo Teodosiej miasta sławnego pod Grekami; a potym główny wszystkiej Tauriki zamek i miasto Korssun (który Sabellicus lib. 2 Chersoną, a Miechovius Korschim zową) leżący w naprzedniejszym porcie Pontskiego morza, naosobliwszy w ten czas klejnot cesarzów greckich, obległ i dobywał go wszystką mocą czas nie mały, bo był trudny do niego przystęp, a k temu go greccy żołnierze przeważnie bronili. Włodimirz potym rokował z oblężencami, aby się podali, mówiąc: jeśli się dobrowolnie nie podacie, będę tu stał jeszcze do trzech lat, aż was dobędę, czego potym prożno będziecie żałować; ale Grekowie tej groźby jego niedbali, a Włodimirz potym leżał pod Korsunem sześć miesięcy. Gdy już tedy oblężeńców nędza dokurczyła, a przedsię w uporze swoim trwali, jeden ich protopos, imieniem Nastasius, napisał na strzale ty słowa: Włodimirzu carzu! chceszli prędzej zamku tego dobyć, tedy wiedz o tym, iż są rury podzie-

O tym Kroniki Greckie świadczą, i Zonaras. Kaphe wziął Włodimirz. Sabel. lib. 2. Korsun albo Koschim zamek i miasto sławne w Taurice greckie, gdzie dziś Kirkiel tatarski.

Nastasius protopop zdrajca.

List na strzale z zamku.

mne ku wschodu słońca, którymi idzie woda słodka do Korssunu, a tak ty zepsowawszy ty rury, odejmiesz wodę Korssunianom, za czym się tobie muszą podać. S tym textem strzałę wystrzelił, która prosto, jako mierzył, padła przed namiotem Włodymirzowym, a gdy ją sobie podać kazał, ujrzał na niej pismo greckie, a zawoławszy tłumacza, kazał sobie on text przeczytać, s którego rzecz słuszną wyrozumiawszy, roskazał wnet rury pod ziemią przekopać, a zatym Korsunianie niedostatkiem wody odjętej ściśnieni i udręczeni, na łaskę z zamkiem i z miastem i ze wszystką morską i murową armatą, podać się musieli, z skarbami cesarskimi.

Herberstein fol. 75.

Napisano w starych Kronikach Ruskich, czego też Sigismundus Herberstein w księgach swoich o Moskwi fol. 75, s tychże Kronik poświadcza, iż Nowogrodzanie Russacy z xięstwa i z miasta Wielkiego Nowogroda, gdy całe siedm lat Korsuna w Poncie z Włodimirzem dobywali, małżonki ich steskniwszy się przyrodzonym świerzbem i niebytnością długą mężów, k temu o ich zwróceniu zwątpiwszy, mniemając, iż już na wojnach poginęli, sług swoich i niewolników za małżonki spoimowały. Potym gdy się Nowogrodzanie dobywszy Korsunu, wrócili do Wielkiego Nowogroda, i bramy Korssunskiej wrota miedziane na znak zwycięstwa, i bardzo wielki dzwon (który i dziś jest u przedniejszego ruskiego kościoła tamże w Nowogrodzie) s sobą przywieźli, słudzy i niewolnicy panów swoich, których żony były spoimowały, do miasta puścić nie chcieli, i wzburzywszy się przeciw własnym panom, odbić ich bronią usiłowali. A gdy z nimi panowie rycerską bronią bitwę zwiedli, otrzymali nad nimi górę niewolnicy, aż za poradą jednego starca, porzuciwszy broń rycerską, szable i miecze, kije i bicze albo puhi, jako na niewolniki wzięli, których się dopiero niewolnicy ulęknęli, wspomniawszy iż ich pierwej panowie takimi kijami i puhami karali, nie szablami, i tak zaraz z miasta i s pola poczęli uciekać, aż przyszli na jedno błotne miejsce nad Mologą rzeką leżące od Uglicza dwie mili, i tam się okopali i zamek zbudowali, chcąc się panom swoim obronić, ale panowie dobywszy ich, jednych powieszali, drugich poczwiertowali i godnymi mękami według zasługi potracili.

Przygoda Nowogrodzka.

Bramy z Korsonu i dzwon wielki do Nowogroda przyniesion.

Słudzy na pany.

Fortel na niewolniki.

Chłopigrod nad Mologą.

Justinus l. 2. Herodotus in Melp.

Przygoda Scitów Ruskiej podobna.

Tej też właśnie podobną historją opissuje Justinus *ex Trogo Pompeio lib.* 2, i Herodotus *in Melpomene,* o Tatarach, albo Scitach, gdy ich także słudzy zwracających się po siedmiu lat z wojny do domów i do ich żon własnych (które już byli niewolnicy spoimowali) puścić nie chcieli, jako nieprzyjaciół i przychodniów, aż ich także po długich bitwach z nimi zwiedzionych, kijmi, rózgami i puhami rospłoszyli, etc. Ale do rzeczy przerwanej przystępuję.

Włodimirz Taurikę wszystkę opanował.

Włodimirz zaś, dostawszy przes przymuszone za odjęcim wody podanie Korssunu miasta i zamku sławnego portowego, insze wszystkie zamki i miasteczka i wszystkę Taurikę wyspę pod moc swoję snadnie podbił i opanował, z wielkim strachem wszystkiej Greciej, i wyprawił posły swoje do Konstantina i Basilego cesarzów Konstantinopolskich, synów Jana Zemiski, roku od stworzenia świata 6496, oznajmując im to, iż Korssun ich sławny zamek i miasto portowe, wziął ze wszystką Tauriką, a słysząc

iż macie siostrę, dajcie mi ją za żonę, a jeśliż nie chcecie, uczynię tak waszemu Konstantinopolowi i inszym greckim zamkom, jakom Korssunowi uczynił. Cesarzowie odpowiedzieli, iż się niegodzi i nie słuszna rzecz nam chrześciańskim monarchom za ciebie pogańskie xiążę siostrę rodzoną oddać, ale jeśli się ochrzcisz w wiarę naszę chrześciańską, a do Christussa prawdziwego Boga, odstąpiwszy bałwanów, przystaniesz, tedy my tobie siostry naszej w małżeństwo święte bronić nie będziemy. Usłyszawszy to Włodimirz, rzekł: Iżem ja pierwej słał do was posły, którzy mi opowiedzieli, i porządną sprawę dali o waszym zakonie, który mi się podobał, i jest mi miła wiara i ceremonie wasze; a tak przyszlicie biskupa, któryby mię ochrzcił, a sami zaras przyjedźcie i z siostrą swoją do mnie, albo mi ją przyslicie w małżeństwo, a ja wam Korssun i krainę wszystkę Taurycką i Pontską wrócę. Usłyszawszy tę wdzięczną odpowiedź Konstanti i Basili cesarzowie, weselili się wielką radością, i poczęli siostrę Annę z prośbą namawiać, iżby szła w małżeństwo za Włodimirza, czego się ona usilnie wzbraniała. Bracia jej zaś powiedzieli, nie pojdzieszli, pewnie co Korssunianom i Taurikanom wszystkim uczynił, uczyni to i Grekom, a jeszcze się gorzej tej zelżywości nad nami mścić będzie, a jeśli przes cię Bóg Ruskie ziemie chrztem świętym oświeci, a Grecką ziemię, tymże twoim małżeństwem od plundrowania wyzwoli, wieczną sławę i nieśmiertelne błogosławieństwo stąd tobie uroście.

Na to rzekła Anna cesarzówna s płaczem: Niech się wola Pańska stanie! a wsiadwszy u Konstantinopola w okręty, prowadzili ją bracia cesarzowie, jak Długosz i Miechovius piszą, do Korssuna, z wielkim orssakiem xiążąt greckich i fraucimeru, których Włodimirz wdzięcznie przyjąwszy, skoro cesarzównę na pałac Korsunskiego zamku wprowadzono, zarazem nań przyszła nagła ślepota, iż na oczy olśnął, snać z wolej Bożej i począł wątpić, jeśliby się miał ochrzcić albo nie, bo mniemał, iżby go bogowie jego dla tego przedsięwzięcia skarali. Ale cesarzówna posłała do niego, mówiąc: Jeśli się nie ochrzcisz, nie zbędziesz ślepoty. A tak roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego 6496, a od Christusa, według Długossa i Miechoviussa, 990, a Cromerus lib. 3, kładzie 6497, a od Christusa rachuje 980, Włodimirz Swentosławowic, wnuk Ihorów i Hołhy, prawnuk Rurików, jest ochrzczon w Korssunie na wiarę grecką chrześciańską. A gdy nań arcibiskup korssuński rękę położył, błogosławiąc mu, aby przyjął Ducha świętego, zaraz jakoby łuska z oczu jego spadła, i przejzrzał jasno, a dał chwałę Bogu, mówiąc: Terazem poznał prawdziwego Boga! Chrzcili się też przy nim bojarowie, żołnierze i wszystko rycerstwo jego ruskie, a samemu Włodimirzowi dano imię nowe greckie na chrzcie Basili, po rusku: Wassil.

Włodimirz w Korsunie olśnął.

Włodimirz się ochrzcił.

Jako na Pawła ś. Act. 20.

Włodimirz po chrzcie przejzrzał.

Wstąpił potym w małżeństwo z Anną cessarzówną grecką, z wielką radością pospolitego ludu. Tamże w Korssunie zbudował cerkiew na górze świętego Basilego albo Wasila, na pamiątkę chrztu swojego, i wrócił Korssun, Kaphę i wszystkę Taurikę greckim cesarzom, a sam wsiadszy w okręty z nową małżonką cesarzówną i pożegnawszy się z Konstantinem

i Basilim, cessarzami, wrócił się do uścia Dniepru, a potym ziemią przyjachał do Kijowa, z wielką radością ludu pospolitego. Przyprowadził też z sobą kości S. Klimunta, obrazy, księgi i insze naczynia i apparaty kościelne i Nastasiusa protopopa z Korssunu, który mu ono był przez strzałę rury wodne zepsować poradził; popów, także diakonów, śpiewaków, czernców i rozmaitych rzemieśników, dla budowania cerkiew albo kościołów, hojnym jurgeltem najętych z Greciej z sobą do Kijowa przywiódł.

Włosus bóg Ruski bydlęcy.

I kazał zarazem łamać, tłuc i z gruntu wywracać bałwany Charssa, Striba, Mokossa, a Włossa bałwana, który był mian za bydlęcego i leśnego boga (jako był u Arkadów Pan Faunus, etc.) kazał w wychód pospolity wrzucić i w nieczystościach utopić. Pioruna też, przedniejszego bałwana, kazał koniowi do ogona przywiązać i wlec przez miasto do Dniepru, tamże go w Dnieprze, nawiązawszy kamieni, utopiono.

Pan Deus Arcadiae, sylvestria numina Fauni.

Piorun w Dnieprze, a Włos w gównach utopion.

A lud pospolity, niewierny, płakali bogów swoich z lamentliwym narzekaniem, ale Włodimirz po wszystkich państwach swoich Ruskich dał wywołać, rozkazując, aby się wszyscy na wiarę chrześciańską chrzcili, a dzień pewny naznaczył, na który, któryby się nie ochrzcił, karanie jako na nieposłusznych ustawiono. Usłyszawszy to tedy lud pospolity, biegli wszyscy z radością do Kijowa, a drudzy na insze miejsca naznaczone, po których byli greccy popowie dla chrztu świętego odprawowania rozsadzeni. I mówili: jeśliby to nie była rzecz dobra, i Kniaź Wielki Włodymirz i jego bojare, niechrzciliby się. I ubrawszy się popowie i diakonowie w ornaty stali na ławkach k temu przyprawionych na Dnieprze rzece, a ludzie gromadami wchodzili w rzekę, jedni po pas, drudzy po szyję, a popowie dawając każdej gromadzie z ossobna imię Timochwiej, Wasil, Piotr, albo Siemion, polewali ich wodą, a modlitwy zwykłe odprawując, chrzcili wszystkich mężczyznę i niewiasty, w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

Russacy się chrzczą.

Synowie Włodymirzowi ochrzceni.

W ten czas od biskupa Korssuńskiego dwanaście synów Włodimirzowych byli ochrzczeni osobliwie, których miał s kilkiem żon i nałożnicami: Wizesław, Isasław, Swantopolk, Jarosław, Wsewold, Swantosław, Mscisław, Boris, Hleb, Stanisław, Poswizd, Sudisław, i dał wszystkich przerzeczonych synów swoich i przy nich kilkoset synów bojarskich pisma greckiego i hłaholskiego (którego dziś Ruś używa) uczyć, przełożywszy nad nimi diaki i młodzieńce ćwiczone, i kazał zmurować cerkiew w Kijowie świętego Spassa, z kamienia wielkiego, na tym miejscu, gdzie był bałwan Piorun przedtym chwalon, i cerkiew świętego Wasila na imię swoje, które mu było przemieniono na chrzcie, inszych też cerkwi bardzo wiele na tych miejscach, gdzie przedtym rozmaite bałwany stały, roskazał nabudować kosztem przeważnym, jedny z cegły i z kamienia a drugie z drzewa, i wziął od patryarchy z Konstantinopola, Facia metropolita najpierwszego do Kijowa, Leoncia do Nowogrodka arcibiskupa, a Joachima Korssunianina w Wielkim Nowogrodzie arcibiskupem przełożył, który przyszedszy do Nowogroda, bałwany wszystkie połamał, a Pioruna wrzucił w Wolchow rzekę, która srzodkiem miasta z Wołocha,

Cerkiew S. Spassa i Wassila w Kijowie.

Facius albo Tacius.

Metropolit i władykowie Ruscy.

Bałwany łamią w No-

albo Ilmenu jeziora płynie, a gdy tego Pioruna, jako Ruś pisze, bito po czerewie kijmi (bo był bałwan dęty) tedy w nim bies wołał: O biedasz mnie, iżem się dostał w niemiłościwe ręce, a płynąc przeciw wodzie pod wielki most (jak Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich folio 74 *in Commentariis Moschoviticis* świadczą) tak rzekł głossem, który był od wszystkich słyszan: To wam na pamiątkę moję Nowogrodzanie, tym się cieszcie wspominając mnie, a zaraz gdy to rzekł, kij jakiś z wody między ludzie na most rzucił, i powiada Moskwa, iż się to i teraz na pewny czas w roku przytrafia w Nowogrodzie Wielkim i ten głos bywa słyszan, który usłyszawszy oni obywatele, wnet się z wielkim krzykiem wszyscy zbiegają, a kijmi się społecznie tłuką, skąd tak zapalczywy rostyrk urasta, iż go czasem starostowie ledwo z wielką pracą uśmierzyć mogą. A tak od tego czasu wszystkie Ruskie, Białej i Czarnej, wschodniej, pułnocnej i na południe leżącej Rusi narody, w wierze chrześciańskiej, według obrzędów i ceremonij greckich, pod zwierzchnością patriarchy constantinopolskiego stale i statecznie trwają, to jest, od roku stworzenia świata 6497 według ruskich i greckich kronik wszystkich: w którym lat rachunku Sigismundus ab Herberstein, albo jego drukarz, bardzo zfankowali, kładąc rok ochrzczenia Włodimirzowego *fol.* 7 *in Commentariis Moschoviticis* 6469, przeciw wszystkim Kronikom Ruskim i historikom greckim i polskim, którychem ja na to zgadzał o kilkonaście. Miechovius też nasz lib. 2 cap. 3 fol 25, Wapovius i Bielski z nich ten rok od Christusa kładą być 990, ochrzczenia Włodimirzowego. Ale *Cromerus doctor lib.* 3 *de Religionibus priscorum Slavorum*, stossując porządek i rachunek lat od stworzenia świata według liczby greckiej, kładzie dowodnie rok ten 6497, a od Christusa 980, co rachując z dzisiejszym rokiem Pańskim kiedy to piszą 1579, uczyni 599 lat; a Holha, żona Ihorowa, babka Włodimirzowa, przed tym się ochrzciła roku 6463 od stworzenia świata, to jest, lat trzydzieści i cztery przed Włodimirzem.

wogrodzie Wielkim.

Djabeł w bałwanie narzeka.

Słowa Pioruna bałwana.

O tym czytaj Herberstainum.

Autorowie o roku ochrzczenia Russaków znoszeni.

Aczkolwiek Zonaras, grecki kronikarz, *Annalium tom.* 3, pisze, iż przedtym jeszcze był posłan do Rusi biskup, od Basilego Macedona (którego potym zabił jeleń rogami) cesarza Constantinopolskiego, za którego staraniem Russacy wiarę chrześciańską przyjęli, bo gdy prosili jakiego cuda albo dziwów od Boga Christusa, biskup księgi Ewangeliej albo Nowego Testamentu, wrzucił w ogień wielki, które namniej nienaruszone w cale s podziwieniem wszystkich Russaków zostały.

Zonaras Graecus annali. tome 3.

Basilius Macedo cesarz od jelenia zabity.

Evangelie w ogniu nie zgorzały.

Ale iż rychło od przyjętej wiary chrześciańskiej odstąpili, stąd się jawnie pokazuje, gdy Holha potym do Jana Zemiski, a Włodimirz wnuk jej do Constantina i Basilego, synów Zemiscinych, cesarzów greckich, jeździli dla przyjęcia wiary ś. chrześciańskiej. O czym też tenże Zonaras *eodem tomo* pisze.

Russacy przed Holhą przyjęli byli wiarę, ale nie długo w niej trwali.

Wspomina też Lambertus Safnaburgensis, który przed lat piącią set i dziesiącią, Kronikę Niemiecką pisał roku od Christusa 960, Ruscijskie narody do Otona Pirwszego cesarza posły swoje przysłali, prosząc aby im biskupa jakiego dla nauki wiary chrześciańskiej przysłał, i posłał im Adal-

Lambertus Safnaburgensis. Ruscii.

berta biskupa, który potym ledwo z ręku ich uciekł, gdy go chcieli zabić; ale się w tym nie zgadza Lambertus z prawdą (jak Cromerus dowodzi), okrom iżbyśmy Rugijskie a nie Ruscijskie ani Russijskie, to być poselstwo rozumieli, bo miasto *Rusciae, Rugiae* po łacinie czytać i rozumieć trzeba. Ponieważ iż ten Adalbertus, Czech, biskup praski, albo prageński, którego Wojciechem zowiemy, i którego Prusowie pogani zabili) był Niemiec urodzony arcibiskupem pierwszym magdeburskim, od tegoż Otona ustawiony, który Adalbertus z inszymi biskupami, których było pięć, nawracał na wiarę Saxony, albo Sassy, i Sławy, albo Sławaki Pomorczyki, i Kassubiany w Rugiej (nie w Rusiej) na ten czas wszeroko mieszkające narody słowieńskiego języka s pokolenia Polskiego, o czym pisze Helmoldus kapłan, który Sławańską albo Sławacką Kronikę, przed cztermasty i dwunaścią wieku starodawnego pissaną zostawił, a teraz ją niedawno na światło wydano. Co jeśliby rzymskiego kościoła arcibiskup magdeburski *Adalbertus* był naprzód Russaków ochrzcił, tedyby też nie po grecku, ale według rzymskich ceremoni zachowywali obrzędy wiary swojej. A ten oto pierwszy syn Henrika Ptasznika, którego zwano po łacinie *Auceps*, dziesiąty cesarz niemiecki począł panować roku od Christusa 935, a panował 36 lat, który to w sławieńskich ziemiach fundował arcibiskupa magdeburskiego i misninskiego, brandeburskiego albo zgorzeleckiego, mesburskiego i cejtskiego, biskupów, w których ziemiach pierwej w ony czassy Sławacy naszego narodu mieszkali. O czym Carion *lib.* 3 *Chronicorum monarchiae* 4, *aetatis* 3, szerzej pisze.

Rusciae, rectius Rugiae.

Helmoldus historik.

Henricus auceps.

O tym czytaj Cariona.

Arcibiskupstwa i biskupstwa Sławańskie starodawne.

Carion lib. 3.

Od tegóż to Otona Lambertus Rusciów być na wiarę chrześciańską nawróconych przez Adalberta, arcibiskupa magdeburskiego, wspomina. Ale to pewniejsza co Zonaras i inszy greccy historikowie i Kroniki wszystki Ruskie świadczą, iż Holha naprzód, a potym wnuk jej Włodimirz, ochrzciwszy się i przyjąwszy wiarę chrześciańską, według ceremonij greckich w Konstantinopolu, gruntownie Ruskie wszystkie ziemie do uznania prawdziwego Boga i Jesusa Christusa syna jego jednorodzonego, przez odrodzenie chrztu świętego przywiedli, roku od Christusa 980, a Polacy naszy 965, za Miecisława Zemomisławowica xiążęcia. Węgrowie także 990, wszyscy się pochrzcili jednostajnie, aczkolwiek ich xiążę Gejza Stephana świętego syn, przyjął chrzest roku 980, zaraz w ten czas kiedy Włodimirz; a Czechowie roku od Christusa Pana 895, za Boriwoja xiążęcia pierwszego chrześcianina, wszakże aż do roku 929, lud pospolity dopiero gruntownie wiarę przyjął.

Zonaras annal. Tom. 3.

Russacy, Polacy, Węgrowie, kiedy się do Christusa nawrócili.

Czechowie kiedy Chrzest przyjęli.

A tu, Czytelniku miły, rzecz i porządek spraw Włodimirzowych trochę przerwać muszę, bo też to wiedzieć niezawadzi, jakimi sprosnymi bałwochwalstwy djabeł był zmamił przodki nasze Sławaki, Russaki, Czechy, Polaki, etc. i Litwę, które ich pogańskie obrzędy od nas z wielką trudnością zebrane i z głębokich dowodów doścignione i wybadane, tu jako w zwierciedle i jakoby na on starodawny wiek przodków swoich patrzał, obaczysz.

O STARODAWNYCH CEREMONIACH

ALBO RACZEJ SZALEŃSTWACH

RUSKICH, POLSKICH, ZMODZKICH, LITEWSKICH, LIFLANDSKICH

I PRUSKICH OBYWATELÓW BAŁWOCHWALCÓW,

I RÓŻNOŚĆ ICH BOGÓW FAŁSZYWYCH.

Rozdział czwarty.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA JANA KISKI Z CIECHANOWCA,

STAROSTY I GENERAŁA ZIEMIE ŻMODZKIEJ

PODCZASZEGO W WIELKIM XIĘSTWIE LITEWSKIM, &c.

Wszystek jakmiarz okrąg świata szerokiego zaraz od wtorego początku i rozmnożenia narodu ludzkiego, przez Noego patriarchę i synów jego, po onym wielkim a straszliwym potopie i zalaniu wszytkiej ziemie, zdradą chytrą fałszywych kłamców djabłów zwiedziony, prawdziwą Boga jednego wiecznego i wszechmocnego chwałę w niepobożne ku wielu fałszywych bogów nabożeństwo przemienił był, tak, iż naprzód ludzi umarłe dla dobrodziejstw od nich wziętych, albo dzielności w ricerskich sprawach dokazanych, albo dla wynalezienia rzemiósł i naczynia ludzkiemu pożywieniu i robocie należących; jako: Persowie Mitrama króla swego i słońce przy nim za boga chwalili, któremu konia paląc ofiarowali, bo wierzyli, iż prętki bóg prętkiej ofiary potrzebował; Egipczykowie zaś Isidę, która syna Opisa owałaszyła, także krokodile bestie chwalili; Osiridowi zaś królowi, (którego, jak Diodorus Siculus pisze, sprawiedliwie na Egipskim królestwie panującego, Typhon brat złośliwy zabił i na dwadzieścia sześć sztuk rozsiekał) kapłani egipscy i siestrze a żenie jego Isidzie słupy stawiali; Apissa też, który ich naprzód orać nauczył, chwalili za boga z wielkim nabożeństwem, w osobie wołowej, i tak się tym wołom kłaniali i cześć wyrządzali, jako bogom, i Alexander Wielki i inszy królowie czynili mu ofiary. O czym czytaj *Justinum & Quintum Curtium in gestis Alexandri magni, & Exodi cap.* 8 *&c.*

Mitra król Perski za boga mian, a słońce w jego osobie chwalili, bo Mitra po persku słońce.

A ty bałwochwalstwa Merkurius i król Menna Egipcykom ustawił; Melissus zaś, który Jowissa wychował, Cretencikom; Faunus, a przed nim Janus, łacinnikom Włochom; Numa Pompilius, Rzymianom; Orpheus i Cadmus, Agenorów syn, Grekom etc. ceremonie i obrzędy rozmaite około chwalenia rozmaitych bogów wymyślili.

Nadto jeszcze złodziejstw i cudzołóstw bałwany chwalili i w piekle bogów: Ditem, Plutonem, Cerberum, etc. najdowali.

Maurowie też Jubę króla swego mądrego i walecznego za boga wielbili, Afrikani Neptunusa, Macedonowie Gabira, Rodijczykowie i Masagetowie Słońce, Paenowie Uraniusa, Lacinnicy Paunusa, Sabini Sabę, Rzymianie Castora i Poluxa, Jowisza, Fortunę, Febrę albo Trząscę, Marsa, Romulusa i Quirinusa, etc.; nadto bez liczby bałwanom rozmaitym kościołów kosztem wielkim nabudowawszy, na ostatek Florze nierządnej niewieście, iż była wielkie skarby sprosną miłością zgromadzone, na pospolitej rzeczy pożytek oddała, kościół zbudowali, i uczyniwszy z niej boginią, raz w rok święto jej Floralia nazwane, miesiąca Maja, obchodzili, niewstydliwe rzeczy sprawując jawnie ku jej chwale i wiecznej pamiątce. Atenensowie zaś, którzy nauk wyzwolonych w Greciej biegłością słynęli, Minerwę chwalili. Grekowie drudzy na Samos wyspie, Junonę; w Cyprze Wenerę, w Delphie Apolina; w Lemnie Wolkana chromego, wszystkich bogów zmyślonego kowala, którym zbroje przeciw obrzymom, a Eneasowi przeciw Turnosowi robił. W Naxos wyspie Liberum albo Bachusa, w Krecie Jowisa, Ormianie Anaitida, Babilonczykowie i Asyrijczycy Bela albo Beelzebuba, Berecyntowie Rheą boginią. Insze też wszytkie niezliczone krainy świata nieobeszłego bogów swoich różnych i rozmaitych według szaleństwa wrodzonego miały, gdy sobie tak z ludzi jako z bydła i z bestij bałwany zmyślali; tak iż wszytkich bogów pogańskich (i to tylko greckich, egipskich, a włoskich, krom tych naszych sarmatskich stron pułnocnych) Hesiodus poeta kładzie być w liczbie trzydzieści tysięcy, Tertulianus też doctor św. samych Jowiszów trzysta rachuje. A ci Jowissowie mieli pirwszego ojca Saturnussa, według poetów i wiary obłędliwej pogańskiej, s których zaś rozmaitych się bogów, ale słuszniej mogę rzec ludzi wszetecznych narodziło, co ja na ten czas, jako rzecz mało chrześcianom potrzebną, opuszczam. Aż potym ony tak sprosne bałwochwalstwa i straszne ciemności łaska i dobroć Christusa Jesusa Boga i Człowieka prawdziwego jako najaśniejsza pochodnia oświeciwszy rozegnała, gdy po wszystkich okręgach świata apostoły, kaznodzieje, swoje rozesłał, którzy żywota ś. przykładem i rozmaitymi a boskimi cudami i od Ducha ś. nauką zbawienną nadchnieni, naród ludzki w chwale fałszywych djabłów tak bardzo zawikłali, od błędów ku prawdzie, od złości ku niewinności, od sprosnego życia ku świątobliwości, na ostatek od onej zmyślonych a kłamliwych bogów niezliczonej wielkości, a brzydliwych ich obrzędów ku jednego prawdziwego, wiecznego, wszechmocnego Boga uznaniu, i ku prawdziwemu a świętemu nabożeństwu powszechnej wiary przywiedli. Przeto Grekowie, Rzymianie, Włoszy, Hispani, Egipczykowie i insze wschodnie i zachodnie krainy, naprzód szczerość i świątobliwość Ewangeliej przyjęli, gdzie już w ten czas ony wszystki bałwany i ich kłamliwe odpowiedzi ustały i upadły, *Atque:*

Malae Fortunae ara in Exquiliis, Febri publicum phanum in palacio.

Floralia.

Despota de Sanos.

De Bacho unde Liber dictus, czytaj *Franciscum Philelphum in convivio, &c.*

30000 Bogów pogańskich. Jowiszów 300.

O tym też czytaj Xenophontem *in aequivocis.*

Które narody naprzód wiarę Chrześciańską przyjęły.

Ablata est pythii vox haud revocabilis ulli,
Temporibus longis etenim iam cessat Apollo,
Clavibus occlusis silet &c.

Ale naszy Sarmatowie, Polacy, Rusacy, Litwa, Prusowie, onych szaleństw starych naśladowali, gdyż ty krainy pułnocne nad insze narody w tych sprosnych błędach dłużej trwały, dla wrodzonej swojej srogości i zwierzęcej okrutności, dla której w ty kraje przyść apostołom i ich posłańcom trudno było z nauką Ewangeliej. A też naszy przodkowie będąc w ony czassy narodem nawaleczniejszym, w ricerskich sprawach wszytek wiek swój trawiąc, nie disputowali się około religiej. Naprzód tedy Polacy, Pomorczycy, Mazurowie, ty naprzedniejsze bogi mieli: Jowisza, którego oni zwali Jessa, tego chwalili za wszechmocnego i za dawcę wszech dóbr. Plutona też boga piekielnego, którego zwali Nia, chwalili wieczor, prosili też od niego po śmierci lepszego i wczesniejszego miejsca w piekle i dżdżów albo uskromienia niepogody, którego kościół był w Gnieźnie naświętszy, jako Długosus świadczy. Cererę też boginią ziemną, wynalezycielkę zboża wszelkiego, którą oni zwali Marzana, tej też w Gnieźnie, jako Wincenti Kadłubkus, biskup krakowski, pirwszy Kronikarz Polski pisze, był wielkim kosztem zbudowany kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje. Wenerę też boginią miłości zwali Zizilią, której modły czynili dla płodu, i wszelkich roskoszy cielesnych od niej żądali. Dianę, boginią łowów, swym językiem zwali Ziewonią albo Dziewanną. Castora też i Poluxa, rzymskich bożków chwalili, których Lelusem i Polelusem nazywali, co jeszcze i do dzisiejszych czassów u Mazurów i Polaków na biesiadach, gdy sobie podleją, jawnie słyszemy, kiedy *Lelum po Lelum* wykrzykają. Chwalili i matkę Lelowę i Polelowę Ledę, którą według greckich baśni Jowis bóg, nie mogąc jej inaczej dostać, przemieniwszy się w łabęcia, płodną uczynił, iż jaje zniosła, z którego się Helena (dla której Troja zginęła) i Castor s Poluxem bliźnięta urodźili, albo wylęgli, a potym między bogi policzeni. A zwykli byli mężowie i niewiasty, starzy i młodzi, na święta tych bogów swoich w jedno się schodzić miejsce do tańców i krotofil inszych, którą schadzkę *kupałą* zwali, zwłaszcza 25 dnia Maja miesiąca i 25 Czerwca, co jeszcze do tych czasów w Rusi i w Litwie zachowywają; bo skoro po niedzieli Przewodnej aż do Ś. Jana Chrzciciela niewiasty i panny do tańca się gromadą schodzą, tam ująwszy się za ręce *Lado, ładо* i *ładо moja!* powtarzają, śpiewając na pamiątkę Ledy albo Ladony, matki Kastora i Poluxa, acz prości ludzie nie wiedzą skąd ten obyczaj urosł. Także owy kołyski dziwne, o świętym Pietrze, i wieczory święte po narodzeniu Pańskim, wszytko z starodawnych zabobonów pogańskich poszło, bom się też tego i w Turcech sam własnym okiem napatrzał, roku 1575 Decembris 20 die, i zaś kiedy u nas Srzodopoście wielkie.

Jowis albo Jessa bóg Polski.

Pluto albo Nija.

W Gnieźnie kościół Plutonów.

Marzana albo Ceres.

Wenus Zizilia.

Diana Ziewonia.

Lelus Polelus, Castor, Polux.

Leda.

Kupała święto Polskie 25 Junii.

Wieczory święte w Rusi.

Chwalili jeszcze Polacy wiatr szumiący za boga, który nazywali *Żywie*, także Pogodę, boga jasnych a wesołych dni, jako słyszał Miechovius od przodków swoich.

Wiatr szumiący bóg.

Pogoda bóg

Chwalili też drugi wiatr Pochwist, który, jako Miechovius pisze (ale Cromer Pochwist niepogodą wykłada) jeszcze i dziś Mazurowie Pochwiscelem zowią, przeto kiedy już taki się wiatr świszczący trafił, padali i klękali.

Pochwist bóg Mazowiecki.

Piorun, Strib, Makosz, Chorsum.

Chwalili nad to i Ruskie bogi, to jest Pioruna, Striba, Mokossa, Chorsuma i inszych, ktorym był Włodimirz, monarcha wszystkiej Rusi, syn Swentosławów z nałożnice, czyniąc ofiary za braty pobite, w Kijowie bardzo wiele kościołów zbudował i bałwanów po górach okolicznych nastawiał, a zwłaszcza bałwan Piorunowi, bogowi gromów, chmur i łyskawic, (którego nawięcej chwalił) naozdobniej wystawił; ciało samo i kształt wzgórę wyniosły, był z drzewa misternie rzerzany, głowa jego z srebra, uszy ze złota, w ręku zaś trzymał kamień na kształt pioruna pałającego, któremu na cześć i na chwałę ogień dębowy, który wiecznym zwano, kapłani ktemu przystawieni palili, co jeśliby dla niepilności stróżów kiedy zgasł, takowych na gardle karano, co też Litwa, Zmodź i starzy Prusowie zachowywali.

Bałwan Piorunów w Kijowie.

Ogień wieczny.

Tymże kształtem obraz tego Pioruna był w Nowogrodzie Wielkim postawiony i wielką uczciwością za boga chwalony, na tym miejscu gdzie teraz jest manastir chrześciański, Peruński nazwany. Potym gdy wiarę chrześciańską Rusacy wszyscy według greckich ceremonij przyjęli za Włodimirza Swantosławowica roku od stworzenia świata (według Ruskiego rachunku) 6497, a od Christusa 980, jakośmy o tym wyższej napisali, zaraz ten bałwan z mostu w rzekę Wołchowę wrzucili, jako Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich fol. 74 *in Commentariis rerum Moschoviticarum* świadczą.

Peruński monaster w Nowogrodzie W.

Czechowie i Bulgarowie jakich bogów mieli.

Czechowie zaś i Bulgarowie Sławacy, bracia naszy, tyż bogi chwalili, ale osobliwie Nerota i Radamasa mieli. Napirwszy z Sławaków Bulgarowie między wielkimi skałami za Dunajem ku Traciej mieszkający, jakom sam od ich teologów, gdym tam tędy dwa kroć i tam i sam jeździł, ale raczej chodził (bo trudno dla wyniosłych skał pod niebo na wozie leżeć) słyszał, i jako Cromer lib. 3 i Blondus świadczą, wiarę chrześciańską przyjęli za Mikołaja tego imienia papieża rzymskiego, Trzeciego, po Christusie roku 860. Potym mniej niż we trzydzieści lat tym w sąsiedztwie przylegli Raczowie, Serbowie, Bosnowie, Karwaci, Dalmate, Illirikowie za panowania Swantopługa Sławańskiego xiążęcia wiarę chrześciańską i lepsze obyczaje od Greków i Włochów sąsiednich przyjęli.

Swantoplug xiążę Sławańskie.

O tym Swentopługu pisze Wenceslaus kronikarz Czeski, iż w Morawie na ten czas królował, w Wielegradzie stolec mając, a z Morawcami swoimi naprzód się ochrzcił i wiarę Christusowę uznał, a potym za jegoż staraniem i Borzywoj, Czeskie xiążę, chrześcianinem został i żonę Ludimilę i wszystek naród swój ku tejże wierze prawdziwej przywiódł, lata od Christusa 900; a Długosz zaś świadczy, iż troje xiążąt Sławieńskich: Rościsław, Swantopełk i Kocel, od Greków wiary chrześciańskiej przyjęli ceremonie, roku od Christusa 800, gdy na wschód słońca, to jest w Constantinopolskim cesarstwie, Michał, a na zachodnym Rzymskim, Arnolphus, którego wszy ujadły, panowali.

Borzywój X. Czeskie kiedy się ochrzcił.

Michał i Arnolphus cesarzowie.

Ale Cromer w tym rachunku czasów, woli naśladować Blondusa i Sabellika, niż Długosza, jako pilniejszych historików i którzy się na tym lepiej rozumieli, i w prawdzie się s sobą zgadzali. A nawięcej około ćwicze-

nia i nauczenia w nowej wierze tych to narodów Sławieńskich świeżo ochrzczonych Cyrillus i Metodius, biskupowie święci, pracowali, którzy też tego za dozwolenim papieskim dowiedli, iż Słowakom swoim przyrodzonym językiem godzi się liturgie albo msze i insze obrzędy kościelne odprawować. *Omnis spiritus laudet Dominum!* Aby wszelki duch chwalił Pana.

Cirillus i Metodius biskupowie Sławieńscy.

Ten głos z nieba być słyszany historie świadczą.

Polacy zaś naszy po Sławakach inszych roku od Christusa Pana 965 do wiary chrześciańskiej przystąpili, z tej przyczyny, iż gdy się był syn ślepy Zemomisławowi Leskowicu, prawnukowi Piastowemu, xiążęciu Polskiemu, roku 921 urodził, a gdy mu już lat siedm minęło, tedy xiążę Zemomisław wezwał do Gniezna, gdzie była jego stolica, wszytkich panów radnych i slachty, aby onemu dziecięciu, według zwyczaju pogańskiego, włosy przystrzyżono: bo w siedmi lat u Polaków, Mazurów i Pomorczyków był starodawny obyczaj dzieciom włosy pirwsze (co dziś u chrescian chrzest, a u Żydów i Turków obrzezanie waży) postrzygać i imię dawać. A gdy się zjechali panowie do xiążęcia na ony ceremonie, smętnie je odprawowali, gdyż i xiążę Zemomisław niemniej się frasował, jako kiedy bez potomstwa był, tak i w ten czas, ponieważ syna ślepego, w starości ledwo doczekanego, widział, a gdy tak wszyscy miasto wesela załosni byli, wnet oto radość niespodziana smutnych pocieszyła i uweseliła, bo dziecię bez żadnej pomocy lekarzów przejrzało, które bez mieszkania sama xiężna matka przyniosła z radością, dobrze widzące, do ojca przed biesiadujące. Co ujrzawszy oni goście, wnet wszyscy z niewymownym weselim z onego cudu dziwnego poruszeni, xiążęciu, xiężnie i młodemu dziedzicowi szczęśliwego panowania winszując, radowali się, wierząc to być ku swojemu i wszystkiej rzeczypospolitej dobremu od bogów zrządzenie, przeto tym ochotniej, weselej i hojniej, jeden za drugim i każdy z osobna radując się, za zdrowie, według zwyczaju pili, gonitwy stroili, tańcowali, krzyczeli, bogom dzięki czynieli, etc. A dziecięciu onemu imię Mieczysław dali, jako temu, który sobie mieczem (ojczyznę rozszerzając) miał sławy nabyć, według Długossowego świadectwa. Tego potym Miecysława, matka i piastunki, z pochlebstwa i s pieszczenia, jako to bywa, Mieskiem nazwali. Acz Vincenti Kadłubkus pisze, iż go jeszcze Mieskiem przezwano od zamieszania, które się było wszczęło gdy go postrzygano, a potym mu na chrzcie imię Miecisław przemieniono. Ociec jego Zemomisław, odprawiwszy wesele, i goście, pany radne i slachtę pospolitą hojnie udarowawszy, opuścił ich, a od wieszców pytał, coby się rozumiało to ślepe narodzenie, i nierychłe, aż w siedmi lat oświecenie syna swojego, i jakieby powodzenie za jego żywota być miało; którzy powiedzieli: iż Polska w ciemnościach do tych czasów leżąca, za jego panowania oświecona być miała, co poganie rozumieli, iż miała być szerokością granic rozmnożona. Przeto ono dziecię za roskazanim ojcowskim, jako na xiążęcy stan należy, było wychowane. Potym gdy Zemomisław Leskowic, prawnuk Piastów, umarł, jako Długosz rachuje roku od Christusa 964, w Gnieźnie go pogańskim obyczajem pochowano, a na jego miejsce Mieczysław, syn ślepo

Polacy kiedy chrzest przyjęli, a dla czego.

Postrzyganie ceremonia u Polaków.

Miesław przejrzał.

Miesko.

Miecisław 15 monarcha Polski.

narodzony, dobrowolnie od wszystkich stanów, monarchą Polskim piątym nastym od Lecha rachując, wybrany. Ten, pierwszy swój wiek w cnotliwym życiu wykonał, ale jako skoro dorósł lat swoich i swowoleństwa, rospustniejszym został, bo żon siedm pogańskim obyczajem pojął, s którymi wszeteczności swojej dosyć czyniąc, jednak potomstwa nie mógł otrzymać, dla czego często się uskarżał na nieszczęśliwą niepłodność swoję. A między Polaki już byli niktórzy z wędrówki kupiectwa z Czech i z Morawy, z Śląska i z Oławy, wiarę chrześciańską, wracając się do domu, zanieśli. Było też wiele cudzoziemców, częścią xiążęciu polskiemu na dworze służących, częścią kupiectwa sprawujących, a częścią pustelnicy żywot w dalekich a głębokich pustyniach lasów, dla spokojnej chwały Christusowej wiele chrześcian mieszkało. Ci tedy poczęli xiążęciu Mieczysławowi radzić, przepowiadając mu prawdę wiary chrześciańskiej, a obiecując mu na wszystkim szczęśliwe powodzenie i potomstwa rozmnożenie, skoroby jedno tę wiarę świętą szczerze przyjął. Opuścił tedy Miecysław ony pirwsze siedm żon, s którymi pogańskim obyczajem długo obcował, a zaraz posłał w dziewosłęby do Bolesława, Czeskiego xiążęcia, (który ono był Wacława, między święte policzonego, brata swojego, w kościele na modlitwach zdradą zabił) aby mu siostrę swoję Dąbrówkę w małżeństwo oddał, czego mu Bolesław nieodmówił. A skoro przyrzekł wiarę chrześciańską g woli małżonce przyjąć, posłał mu siostrę swoję Dąbrówkę w świetnych pocztach do Gniezna, roku od Christusa Pana 965, gdzie tegoż dnia samo xiążę Miesko, albo Mieczysław, ze wszystkimi pany polskimi, przed obliczności Dąbrówki oblubienice swej i przed czeskimi pany, wiarę chrześciańskę przyjął i ochrzcił się.

Licentia sumus deleriores.

Wacław S. zabity.

Miecisław xiąże Polskie, ochrzcił się g woli żenie.

Pisze Miechovius, iż mu z Mieska Mieczysław imię na chrzcie przemieniono; tamże zaraz ślub małżeństwa świętego z xiężną Dąbrówką przyjął, potym wesele z wielką a królewską prawie hojnością przez wiele dni wypełniwszy, pany czeskie, którzy Dąbrówkę przyprowadzili, znacznie udarowane odprawił, a wszytek się udał na rozmnożenie i gruntowanie w państwie Polskim wiary Christusowej, za napominanim i usilnym staraniem żony Dąbrówki, kościołów dziewięć na różnych miejscach z ciosanego kamienia wnet postawił, i dochodami, także nadanim klejnotów ubogacił, które na dwie diecesie stołeczne rozdzielił i dwu arcibiskupów w Polszcze: gnieznienskiego i krakowskiego, ustawił; drugie zaś kościoły i biskupstwa, jako poznańskie, smogorowskie, które bicineńskie, a potym wratisławskie przezwane jest; kruczwickie także, które za postępkiem czasów do Władsławia na kujawskie biskupstwo przeniesiono, płockie w Mazowszu, chełmienskie w Prusiech, lubuskie w Śląsku i kamieńskie biskupstwa założył, którym dziesięciny z wszelkiego zboża, tak z swoich, iako z slacheckich i chłopskich rol, wiecznym wyrokiem przypisał i nadał. Przy tych fundaciach był legat papieski, Egidius kardinał, biskup tuskulański; a na arcibiskupstwach i biskupstwach, kanoniach i plebaniach, hojnie nadanych, Włoszy, Francuzowie, Niemcy, naprzód byli przełożeni, gdyż jeszcze Polacy do takich urzędów byli dla prostości pogańskiej nie-

Dwa arcibiskupowie. w Polszcze, Gnieznieński, i Krakowski.

Biskupstwa w Polszce.

sposobni. Pirwszy arcibiskup gnieznieński był Wilibalmus; krakowski drugi arcibiskup Prechorias; poznański biskup pirwszy Jordanus; wratisławski Gotfridus; kruszwicki albo władisławski Lucidus; płocki Angelotus; chełmienski Octavianus; kamieński Julianus; lubuski Jacintus, biskupi etc., za których pilnością i usilnym staraniem, wiara chrześciańska w Polszcze wielkie wzięła pomnożenie, zwłaszcza gdy ich wiele podarkami xiążęcymi, którzy wszytko państwo swoje w tej świętej sprawie objeżdżał, byli przyłudzonymi. Drudzy zaś groźbami do chrztu świętego przymuszeni bywali; za czym pogańskich onych bożysków bałwany, w miasteczkach i po wsiach były tłuczone, łamane i palone, i one ich sprosne pogańskie obrzędy, wygładzone były od wojewodów, starost, wojtów i inszych przełożonych.

Arcibiskupi, Gnieznienski i Krakowski ktorzy pierwszy.

A iż tak w szerokim państwie xięstw Polskich, wiele ich było chrztu albo odrodzenia z wody i z Ducha św. potrzebujących, a lud Polski był bardzo prosty, gruby i uporny, dla tego xiążę Miecław jawnym wyrokiem wywołać po miastach i wsiach wszędzie kazał, aby każdy z osobna, tak slachta, jako poddani i wszelkiego stanu ludzie, pod gardłem i stracenim majętności, siódmego dnia Marca miesiąca, pochrzcili się, i tak wszyscy przez chrzest święty wiarę chrześcianską nabożnie przyjęli, a bałwany wszytkie popsowali. A pamiątkę burzenia tych bałwanów, Długosz i Miechovius piszą, iż za ich żywota, jawnie w rok, gdy ten dzień przyszedł, sprawowano; co i dziś w Wielkiej Polszcze i w Śląsku zachowują, abowiem dzieci w niedzielę Srzodopostną, uczyniwszy sobie bałwan na kształt niewiasty Ziewoniej, albo Marzanny, to jest Diany boginiej łowów, który pierwej chwalili, wetknąwszy na kij długi noszą żałośnie śpiewając, a jeden po drugim opiewając, albo na wózku wożąc. Potym w kałużę albo w rzekę z mostu wrzucają, a do domów co wskok uciekają, jakoby od bałwanów do prawdziwej chwały Christusa Pana.

Wyczyściwszy tedy od onych sprosnych pogańskich obrzędów Polskę swoję xiążę Mieczław, dla gruntowniejszego znaku, i zapalczywej chęci wiary chrześciańskiej, ustawił to, aby każdy slachcic, gdy kapłan miał Evangelią zaczynać na mszej: *Initium sancti Evangelii, &c.* mieczów do połowice z poszew dobywali, które zaś chowali, gdy chór odśpiewywał: *Gloria tibi Domine!* jakoby okazując w sobie chęć zapaloną bronić Evangeliej i wiary nowo przyjętej: i długo ten obyczaj trwał w Polszcze.

Obyczaj Polski mieczów ku Ewangieliej dobywać.

Z tej Dąbrówki Czeski, za błogosławieństwem Bożym urodził się xiążęciu Miecsławowi syn Bolesław roku 967, który był potym Chrobrym dla dzielnych spraw od Rusaków przezwany, pirwszy król Polski, od Ottona cesarza koronowany, roku 999, jak o tym Kroniki Polskie, Wincenti Kadłubkus, Długossus, Miechovius, Wapovius, Cromerus, Bielscius, Herbortus, etc. i nasze wirszyki na swym miejscu świadczą, co na tym miejscu opuszczam, gdyż tu nasze przedsięwzięcie tylko około starych pogańskich obrzędów toczy się, tudzież około przyjęcia wiary chrześciańskiej, która w Polszcze i w Mazowszu kwitnie od roku 965.

Bolesław Chrobry król 1 Polski.

Litwa zaś i starzy Prusowie, Żmodź, Kurlandowie, Lotwa, Jatwieżowie, z jednego narodu jakośmy to wyższej pewnym dowodem dosyć szeroko okazali idąc, w jednakich się też obyczajach, tak domowych jak wojennych, zawżdy sprawowali i jednakich bogów swoich ceremonij albo bałwochwalskich według pogaństwa obrzędów używali. A to nabożeństwo bałwochwalskie naprzód w Prusiech, w Litwie, (jako kroniki Niemieckie i Pruskie świadczą) poczęło się tym obyczajem: iż gdy roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 503, nad Prusami starymi, pobratyny Litewskimi, król albo xiążę Bruteno rzeczony (od którego tez niktórzy Pruską ziemię być nazwaną mnimają) panował, będąc już w wieku zeszłym, spokojny żywot umyślił prowadzić, a królestwo bratu Wejdewutowi spuścił, który był z Litewskiego narodu, albo z Alanskiego, jako Erasmus Stella, acz trochę różniej pisze, com już szerzej na przodku z niego pokazał. Ten Bruteno był potym wybranym nawyższym kapłanem i biskupem około obrzędów albo ceremonij bogów pogańskich, a przemieniwszy mu imię, nazwali go według godności urzędu onego Kirie Kyriejto (greckim językiem z Bitiniej krainy, skąd też Prusów w ty strony Miechovius lib. 2 cap. 8, z xiążęciem Brusą, acz nie ku rzeczy, wygnanym mnima przybieżeć). Potym za postępkiem czasów, prości ludzie zwali tych to biskupów Kriwe Kriwejto nawyższymi, co się wykłada: bliski nasz pan; temu tedy Kiriejtowi nawyższemu biskupowi bałwanów swoich Prusowie pod dębem, nad podziwienie szeroko rozłożystym, kościół wielkim kosztem zbudowali, gdzie na pierwszym miejscu po prawej ręce bałwan Perkunos nazwany, albo Piorun postawili; tamże też (gdzie dziś Heiligenbeil, to jest Swięta Siekierka miasteczko) oni pogani starzy Prusowie główne miasto na onym miejscu założyli, które Romanowa, albo Romnowe od Rzymu nazwali, jakoby rzekł: Rzym nowy. Tam na ofiarę bogowi Piorunowi tak Prusowie jako Żmodź i Litwa, ogień ustawiczny z dębiny we dnie i w nocy palili, który jeśliby kiedy za niedbałością przystawów zgasł, co się rzadko trafiało, tacy gardłem karani bywali. Po lewej zaś stronie drugi bałwan stał z miedzi na kształt węża wzdłuż zwitego, który oni zwali Patrimpos, to jest oczystych bogiem (u Łacinników *Dii Penates*), tego zaś tak chwalili, iż każdy Żmodzin, Litwin i Prusak, węża albo żmiję w domu chował, które mlekiem karmili. Na trzecim rogu trzeci bałwan stał djabelski Patelo nazwany, na którego chwałę każdy w domu u siebie głowę umarłego człowieka chował. Czwarty ich bóg był Wirschajtos, którego też z wielką uczciwością chwalili, a za boga domowego mieli, w którego mocy wszytki rzeczy ruchome i nieruchome, bydło i wszelki dobytek, być wierzyli. Piąty bałwan był Snejbrato nazwany, który wszytki ptastwa powietrzne i domowe, gęsi, kury, kaczki, gołębie, pawy, etc. zawiedał. Szósty bóg był Gurcho nazwany, który jako oni wierzyli, nad wszelkimi żywiołami, zbożym i pokarmy ludzkimi moc miał. A to Romnowe miasto pruskie, gdzie były ty ich bałwany i ten biskup Kriwejto, Bolesław Chrobry król Polski spalił i zburzył r. 1017, jakośmy to już z Długosza i z Cromera lib. 2 wyższej wypisali, wszakże na tym miejscu ono pogaństwo i potym modły

Początek wiary pogańskiej, w Prusiech, i w Litwie.

Bruteno i Wejdewuto X.

Bruteno na wyższy kapłan i biskup pogański.

Kirie Kiriejto.

Tę modlę albo chwalenie wiecznego ognia, znać iż też Prussowie starzy i Litwa, mieli od Rzimian starych, którzy także za ustawą Numy ogień wieczny boginiej Weste palili z wielką pilnością. O czym Liviusa czytaj *lib.* 38, *Florum lib.* 1 *cap.* 2, *Ovidium in Fastis*, y *Stadium in commentariis Flori.* Wężów także chwalenie od Rzymian mieli, o czym Virgilius in Eneidorum, et Ovidius Metamorphoseos libris na wielu miejscach świadczą. Doktor Grek Paleologus mnie ukazował jakiegoś węża z miedzi dziwnie zwitego, którego powiada kupił u chłopa

odprawowali, które miejsce teraz po niemiecku Heiligenbeil, to jest Święta Siekierka zową, dla tego, iż Krzyżacy, wybiwszy Prusów poganów, siekierami poświęconymi ony ich bałwany wysiekli.

z Troków w ziemi wyoranego, i czwierdził go być starym bałwanem Litewskim.

Litwa zaś i Żmódź, skoro się w wielki naród rozmnożyli, wybrali też sobie osobliwego biskupa, którego oni tak ważyli, jako dziś u nas papieża, i Rzym nowy w Żmodzi założyli, snaść jeszcze od Palemona albo Publiusa Libona, nad rzeką Niewiazą, które miasto oni Romowe albo Romnowe zwali. Być też może, iż Włoszy, jako się to wyższej powiedziało, w ty strony przyżeglowawszy, to miasto Romnowe albo Romowe założyli na pamiątkę Rzymu ojczyzny swojej. Jakoż o tym i Petrus de Dusburch Krzyżak, który Kronikę o wojnach litewskich z Krzyżakami pruskimi i liflantskimi do mistrza Wernera do Orzele pisał roku 1326, gdy jeszcze druku nie było, za Witena xiędza Litewskiego, tak mówi: *Condiderant civitatem Romnove, trahentem nomen suum a Roma*, i zaś wyższej o zburzeniu tego Rzymu litewskiego, tenże tak pisze prostą staroświecką łaciną: *Eodem tempore Ludovicus de Lebentele Commendator Ragnetae cum suo exercitu multa bella gessit contra Letovinos. Navale bellum multiplex habuit, unum versus Austechiam terram Regis Letoviae, in qua villam dictam Romove vel Romene, quae secundum ritus eorum sacra fuit, combussit, captivis omnibus occisis, ubi etiam frater Conradus Tuchefelt occubuit.* Roku 1295 Ludwik Libentelle Commendator z Ragneti, i wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie. Wodną też bitwę z nimi rozmaicie zwodził, a jednę w Austechiej ziemi króla Litewskiego (tak on zowie według staroświeckich powiatów) gdzie miasto Romowe, albo Romone, od Rzymu rzeczone, spalił, które według ich bałwochwalstwa święte było, ale też tam brat Conradus Tuchefelt, Krzyżak zacny, poległ, etc.

Petrus à Dusburch.

Własne słowa *Petri a Dusburch*

Tam też ofiary bogom swoim sprawowali i tam ogień wieczny ustawicznie palili, który Znic nazywali, aż do Jagieła, który ich, jak o tym będzie niżej, do Christusa nawrócił. Ten Kriwe Kriwejto, albo Kirie Kiriejto, biskup pruski i litewski pogański, tak był wielkiej zacności, iż (jako tenże Dusburch pisze), nietylko Prusowie i Litwa, ale też Lotwa i insze narody Lotihalskie, Jatwieżowie i Żmodź, na jego roskazanie byli posłuszni, a nietylko on albo którykolwiek z jego krewnych był w takiej uczciwości, ale też jego namniejszy posłaniec, z jego łaską, albo jakim na to danym znakiem, idąc od onych krain xiążąt i slachty i wszytkiego pospolstwa, był wielką uczciwością tractowan.

Znicz.

Zacność biskupa pogańskiego Litewskiego.

O zmartwych wstaniu na dzień sądny wierzyli, wszakże nie dobrze; bo jako kto był slachcicem albo chłopem, bogatym albo ubogim, wielmożnym albo chudym pachołkiem, tak też i po zmartwych wstaniu w przyszłym żywocie, w tymże go stanie być wierzyli. A dla tego z xiążęty, z pany i z slachcicami umarłymi (jako tenże Dusburch pisze, co sam za swego żywota widział) sługi, służebnice, szaty, klejnoty, konie, charty, ogary, sokoły, łuk z sajdakiem, szable, włócznią, zbroje i insze rzeczy, w których się on nawięcej kochał, z rzemieśnikami, także i s chłopy sielskimi, ty naczynia, którymi oni z roboty żywności nabywali, i co ku ich

Wiara pogańska Litewska o sądnym dniu i o zmartwych wstaniu.

stanowi należało, palili, tak wierząc, iż s tymi rzeczami wespół mieli zmartwychwstać, a jako na tym świecie, tak na onym tym się cieszyć i żywić mieli.

Rysie też albo niedźwiedzie paznogcie palono z umarłymi, bo wierzyli, iż na górę wielką a przykrą ku sądnemu dniowi mieli wstępować, który sąd nad wszytkim światem, jeden jakiś Bóg nawszechmocniejszy miał czynić, a dla tego iżby tym snadniej i bespieczniej tam wleźli, paznogciami rysimi myślili sobie pomagać.

Tenże Duzburch pisze, iż ten Triwe albo Kriwe, papież pruski i litewski pogański, miał wiadomość wszytkich rzeczy z djabelskiego snaść przepowiadania, bo i rodzicy albo krewni umarłego, wierząc iż każda dusza imo jego dom, naprzód na on świat wędrować musiała, pytali go, jeśliżeby tego dnia, albo tej nocy, (to jest kiedy on umarł) takowego jakiego człowieka i w takim ubierze, w jakim oni umarłego spalili, dom jego przemijającego widział? Który Kriwe zaraz urodę, kształt, ubior, familią i obyczaje onego umarłego bez wątpienia opowiadał, acz czasem był w kilkudziesiąt mil od onego miejsca, gdzie on umarł, a ku większej pewności ukazował, iż nad wrotami domu jego, dusza w kształcie onego umarłego jadąc imo, włocznią albo szablą, albo jakim inszym instrumentem, z czym go spalono, znak uczyniła, albo cokolwiek zostawiła, co zaś oni jego przyjaciele od czarta zmamieni prawdziwie poznawali i w tak wielkiej zacności tego Kriwejta mieli, iż też po każdym zwycięstwie albo przywiezieniu łupów z krain nieprzyjacielskich, trzecią część wzdobyci jemu oddawali, na ofiarę zaś bogom drugą część łupów i kilko mężów zacniejszych więźniów w zbrojach jako byli poimani palili, ale koni naprzód bieganim mordowali, aż na nogach stać nie mogły, też ich dopiero palili.

BOGOWIE LITEWSCY, ŻMODZCY, SAMBIJSCY, LOTEWSCY I PRUSCY.

A ty naprzedniejsze bogi, ty narody miały:

1. *Okopirnos,* bóg nieba i ziemie.
2. *Swajtestix,* bóg światłości.
3. *Auschlavis,* bóg niemocnych, chorych i zdrowych.
4. *Atrimpos,* bóg morza, stawów, sadzawek i jezior.
5. *Protrimpos,* bóg rzek i wszytkich wód ciekących.
6. *Gardoajtis,* bóg okrętów. Tego tylko żeglarze i rybołowowie chwalili, zwłaszcza Kurlandowie, Sambitowie i Philandowie niktórzy morzu przylegli, bo wierzą, iż ten Gardoajtis jest anioł wielki w pojsrzód morza i jezior stojący, bóg wiatrów, takiego też być Grekowie *Aeolum* wierzyli, ten wiatry uśmierza, a kiedy się rozgniewa, tedy jednym chuchnieniem okręty przewraca i topi. Na święto jego tylko ryby krom chleba i inszych potraw jedli a polewkę pili z głębokich k temu przyprawionych misek, iż ten bóg głębokimi wodami włada.

Aeolus. Inde incute vim ventis &c. sunt verba Junonis.

7. *Pergrubius*, bóg ziół, jarzyn i trawy.
8. *Pilwitos*, bóg który dawał bogactwa i napełniał gumna.
9. *Perkunos* albo *Piorunos*, bóg łyskania, gromu, śniegu i dżdżu.
10. *Poklus*, bóg piekła, chmur, zaćmienia i latających duchów albo djabłów. Chwalili zaś *Parstuki* i *Markopole*, które oni tak zwali *ludzie maluczkie*, których my *Pigmaeos* zda mi się zowiemy, w ziemi mieszkające, a ukazują się im jeszcze i dziś na pewne czasy, zwłaszcza w Sweciej, w Kurlandach, w Lotwi i w Sambiej, Pruskiej ziemicy, gdzie jeszcze pogaństwa starego zakał do gruntu się z prostych ludzi nie wykorzenił. A to były bogi Prusów starych i Kurlandów, których jeszcze i dziś po części on naród gruby wzywa i chwali. *Pigmaei.*

LITEWSCY ZAŚ I ZMODZCY BOGOWIE CI BYLI OSOBLIWI:

1. Naprzedniejszy bóg, którego zwali *Prokorimos*, a temu na ofiary białe kapłuny kijmi bili nie rzerząc, których sami część, część zaś ich ofiarnicy jedli, a trzecią część palili. To i dziś w Zmodzi zachowują.
2. Bóg kwaśnych i kisłych potraw *Ruguczis*, temu kurzycze jarzębate ofiarowali.
3. Bóg *Ziemiennik* albo ziemny, którego w wężów chowaniu i mlekiem karmieniu chwalili, temu też czarne kurzyce bili na ofiarę.
4. *Kruminie Pradziu Warpu*, który wszelkie zboże dawa, temu na ofiarę bili kury grzebienia niskiego a gęstego, i siekali ich mięso w drobne sztuczki, aby się żyto gęste, kłosiste, a nie wysokie zrodziło.
5. *Lituwanis*, który deszcz spuszcza; temu rozmaitej barwy kurzyce: białe, czarne, jarzębate, etc. ofiarowali.
6. *Chaurirari*, koński bóg; temu pietuchy rosłe, cerstwe, różnej barwy ofiarowali, aby się też konie takie mnożyły, a kiedy go o pokój prosili od ich nieprzyjaciół, (bo go też mieli za boga wojny), jak Grekowie i Rzymianie Marsa, tedy za piecem na siodłach siedząc ofiary i modły mu czynili.
7. *Sotwaros*, bydła wszelkiego bóg, a temu przed piecem albo ogniem różne kapłuny ofiarowali, jako różnej sierci bydło mieli.
8. *Seimi Dewos*, co czeladź zawiedował; temu też kury i kokoszy różnych farb bito, którą ofiarę do pieca w ogień miotali, a nie wymowali ich aż zgorzały, prosząc aby się ich słudzy trzymali. Zeimi Dewos.
9. *Upinis Dewos*, co rzeki miał w swojej mocy; a temu prosięta bielu-chne ofiarowali, iżby przezroczysta woda płynęła.
10. *Bubilos*, bóg miodu i pszczół; tego chwalili za piecem siedząc, a pop ich garniec nowy wielki pełen miodu w ręku trzymał, a wymówiwszy zwykłe modlitwy, z ogromnym krzykiem uderzył nim o piec, aż się w stuki rospadł, prosząc boga Bubilosa, aby się pszczoły hojnie roiły.

11. *Dzidzis Lado*, to jest wielki bóg, któremu bieluchne kapłuny na ofiarę bijali, którego też święta 25 dnia Maja, aż do 25 Czerwca, obchodzili w karczmach, a niewiasty i panny na łąkach i po ulicach tańce, ująwszy się około za ręce, stroili, śpiewając żałośnie, a powtarzając: *łado, łado, łado Didis musu Dewie!* to jest: *wielki nasz boże Lado!* co i dziś jeszcze w Litwie, w Żmodzi, w Liflanciech i w Rusi czynią.

12. *Gulbi Dziewos*, bóg, który każdego z osobna człowieka strzeże, co naszy zową *proprium Genium*, anyoła własnego; temu białe kapłuny mężowie, a żony kurzyce ofiarowały.

Genius bonus.

13. *Goniglis Dziewos*, pasterski bóg leśny, które Grekowie i Rzymianie *Satiros Faunosque* zwali; temu jajca końskie, wołowe, kozłowe i inszego bydła stroje ofiarowali, kiedy ich wałaszyli albo trzebili, a palili one ofiary pastuchowie na jakim wielkim k temu obranym kamieniu, mówiąc: Jak ten kamień twardy, niemy i nieruszający się, tak też, o Dziewie musu Goniglis! wilcy i wszyscy drapieżni zwierze niechaj się nie mogą ruszyć, aby bydłu naszemu, twojej obronie zleconemu, szkodzić nie mogli.

Sposób modlitwy pogańskiéj.

14. *Swieczpuńscynis*, bóg, który kury, gęsi, kaczki zawiedał, i wszystki insze ptaki tak domowe jako powietrzne; temu nieczynili ofiary, mówiąc, iż to latający bóg.

15. *Kielu Dziewos*, podróżny bóg; temu kury białe ofiarowali, a kije w ręku trzymali, przepasawszy się i w łapcie ubrawszy, jako Żydowie Wielkąnoc obchodzący, a prosili go, aby ich szczęśliwie w drodze prowadzić z domu i do domu raczył.

16. *Puschajtis*, bóg ziemny, który między drzewem bzowym mieszka, a temu naczęstsze ofiary i modły wieczór u drzewa bzowego nabożnie i z wielkim postrachem czynili, i snaść i dziś jeszcze czynią, bo takowe drzewo u nich było naświętsze, i noszą pospolicie chleb i piwo pod krzewinę bzową, prosząc boga Puschajtessa, aby on Parstuki aniołki swoje, to jest *pignaeos*, ludzie małe, posyłał do ich gumien, którzyby zboża przysparzali i w okwitości zachowywali. A o tych Parstukach albo Pigneach i Augustin Ś. *in libro de Civitate Dei* pisze, iż poganów i chrześcian prostaków wieśniaków, częstokroć dziwnym ukazowanim swoim zmamili byli, i teraz jeszcze są prawdziwie i ukazują się w Kurlandach nawięcej, a w Sweciej, prostym ludziom, w których się towarzystwie kochają, a zwłaszcza tych, którzy się im ofiarami i częstowanim (bo bardzo radzi, ile w nocy osobliwie, jadają) przypodobać umieją; mnie ich dziwnie jeden doctor medicus i phisicus wykładał, co teras tu opuszczam.

Spiritus Familiares.

Olaus też *Magnus Archiepiscopus Upsalen.* i *Cornelius Agrippa de occulta Philosophia* piszą, iż djabli powietrzni towarzyscy, nie do końca w naturze swojej jako piekielni zepsowani, w Sweciej, w Nortwegiej, w Philandiej, pospolicie ludziom prostym służą, konie cudzą i insze roboty odprawują, a niktórym przyszłe rzeczy i przeszłe opowiadają, którzy się im

Toż mi też P. Taranowski powiadał, iż w Danicj będąc, widział

w obcowaniu spólnym przypodobać umieją. Ja też to powiadam com słyszał i widział własnym okiem w Kurlandskiej, w Liflandskiej i w Sambijskiej, którą zową Sudawen Samland, w Prusiech i w niktórych kątach, zwłaszcza morzu przyległych, Zmodzkiej ziemie i za Mirumskami i Insterborkiem, iż tego Puschajta djabła, którego w bzowym drzewie mieszkać wierzą, na pewne święta dwakroć do roku chwalą i Parstuki, ludzie ziemne, aniołki i sprawce jego, cczą, i pokarmami hodują. Na pewne czasy święta ich, pospolicie stół w gumnie postawią i nakryją, czworo chleba, mięsa warzonego i pieczonego, ser i masła na stół zostawią, i wzywają ich na cześć albo kolacią w nocy, według zwykłych pogańskich ceremonij albo czarów, potym drzwi u gumna mocno zamknąwszy, sami odchodzą, a oni Parstukowie przyszedszy o pułnocy, ony potrawy jedzą. Nazajutrz zaś patrzą gospodarze, jeśli której potrawy więcéj zjedziono, jeśli chleba, tedy wierzą iż im przysporzą oni boszkowie zboża; jeśli mięsa, tedy szczęście na dobytek etc. rozumieją; a onej potrawy, która im więcej smakowała, tym więcej niż na pirwszym było, na drugie święto kładą, prosząc ich, aby zboża przymnażali. Powiadają też, iż ci Parstukowie zboże u inszych, których sobie znają niewdzięcznych gospodarzów, w nocy z gumien kradną, a do onych, którzy ich lepiej ważą, przynoszą. W Pruskiej też ziemi górnej, około Chojnic, Kamienia, Sempelborka za Toruniem i indzie, o tim drzewie bzowym, po dzisiejsze czasy, bardzo świątobliwie, według starożytnego pogańskiego zakału, tameczni obywatele trzymają, wierząc iż pod drzewem bzowym, ziemni mieszkają jacyś dziwni duchowie, albo fantasmy, których oni krasnymi ludźmi zowią, i widzieć się często w nocy, kiedy miesiąc świeci, zwłaszcza ludziom chorym, dawają; o ich urodzie powiadają, iż więcej na łokieć nie są wyższy wzrostem.

listy do swego gospodarza z Swecicj przyniesione, a ktoby je przyniosł niewiedzieli

Naprzedniejsze święto u tych poganów bywało, które jeszcze i dziś zachowują na niektórych miejscach w Litwie, w Żmodzi, w Liflanciech, w Kurlandach i w Ruskich krainach niktórych, na schodzie Października miesiąca, gdy już zboże wszytko pożną, zgromadzą i zwożą do gumien, tedy sobie kołacyje czynią, na które się wszyscy, czasem ze trzech i ze czterzech siół składają i schodzą do jednego domu z żonami, z dziećmi, i z sługami; stół sianem a indzie obrusem nakryją, na którym chlebów kilko, i cztery wielkie sudziny piwa na czterech rogach postawią; potym przywiodą cielca i cielicę, barana i owcę, kozła i kozę, wieprza i świnię, kura i kurzyce, gąsiora i gęś, i insze ku jedzeniu godne dobytki, i ptastwa domowe samca i samicę. To wszytko tym obyczajem na ofiarę bogu swojemu Ziemiennikowi biją; naprzód ich wieszczek albo kapłan pogański, chłop prosty, wymówiwszy modlitwy, według zwykłych gusłów, poczina kijem bić którekolwiek zwierzę, potym wszyscy około stojący, kijmi tłuką ono bydlę po głowie, po brzuchu, po grzbiecie, po szyi, i po nogach, mówiąc: To tobie, o Ziemienniku, boże nasz! ofiarujemy, i czynimyć dzięki, żeś nas roku przeszłego dobrze zdrowych w okwitości wszech dóbr, zboża i majętności zachował i szczył, i od ognia, żelaza, powietrza morowego i wszelkich nieprzyjaciół naszych obronić raczył. To sprawiwszy, onego

bydła na ofiarę pobitego, mięsa i ptaki warzą, pieką i smażą, a siadszy za stół jedzą, ale naprzód każdej potrawy i ptaka sztuczkę oderznąwszy, ich wieszczek albo czarownik miece pod stół, na piec, pod ławy i w każdy kąt domu, mówiąc: To tobie, o Ziemiennik, boże nasz! racz ofiary nasze przyjąć, a łaskawie tych potraw pożywać. Także jedzą i piją aż do obżarstwa, onego Ziemiennika za każdą potrawą i trunkiem wzywając, a w trąby długie, i żonki i mężowie huczą; także i śpiewają, jeden drugiemu gębę ku gębie rozdziewiwszy; a na tych biesiadach i świętach ich, jam często bywał w Liflanciech, w Kurlandach, w Żmodzi i w Litwie, koło Suwieka, Abelów, Sobotnik, Poswola, Bassenborka, miasteczek, za Sokołwą, Moisą i indzie, gdziem się dziwnym pogańskim gusłom przypatrzył, bo tam w tych stronach teraz i do tych czasów prawie o Bogu mało wiedzą.

W Prusiech zaś w Sambiej, którą ziemię zowią po niemiecku Sudawen, Samland i około Insterborku, Ragnety i w Kurlandskiej ziemi chłopstwo sielskie, którzy są wszyscy Żmodzinowie i żmodzkim językiem aż do Królewca, com sam słyszał i widział, mówią, mają swoje święto, które zowią Pergrubri, na wiosnę, skoro śniegi zginą, iż już czas orać, a trawa się też ukazuje, tedy z kilku siołzsypują słody po czwierci albo beczce na piwo; schodzą się potym w jeden dom wielki, tam Wurschajt ich, to jest ofiarnik, albo raczej czarownik, weźmie garniec piwa, a podniowszy go wzgórę, prosi boga Pergrubiusa, który daje trawy i lato, mówiąc: O Wespocie Dewe musu Pergrubios! etc. To jest: O wszechmogący boże nasz Pergrubiusie! ty precz zimę przykrą odganiasz, a raczysz zioła, kwiatki i trawę po wszystkiej ziemi rozmnażać; my teraz ciebie prosimy, żebyś zboże nasze zasiane i które siać mamy, raczył hojnie rozmnożyć, aby kłosisto rosło, a wszytek kąkol racz sam podeptać. Potym konewkę, albo kubek postawi, weźmie ją zębami, i wypije piwo, a wypiwszy, rzuca konewkę, bez dotykania ręku, przez głowę; za nim stoi Cziwon, albo starszy onej wołoszczi, który chwyta konewkę i co narychlej nalawszy piwa, postawi zaś przed Wurschajta, albo onego czarownika, który wziąwszy kufel, prosi drugiego boga Perkunusa albo Pioruna, aby gromy, grady, łyskawice, dżdże, burze i chmury szkodliwe, pohamować raczył, i wypije mu na ofiarę kufel piwa, w zęby ująwszy, a dopiero za nim wszyscy piją. Trzeci raz prosi wielmożnego boga Swajstixa, boga światłości, aby raczył łaskawie a pogodnie świecić na zboże, na łąki, na kwiecie i dobytki ich. Zaś modli się do czwartego boga Pilwita, aby raczył dać wszytki zboża pięknie pożąć i do gumien zgromadzić; także wszytkim bogom, których mają 15, na chwałę po kuflu piwa wypiją, bez dotykania rąk, w zębach trzymając, a za tym śpiewają, jakoby wilcy wyli, pieśń ku ich chwale. A jeśli przeszłego roku był zły urodzaj zboża, tedy wyznawszy złości swoje, iż to dla grzechów zasłużyli, proszą Auschlawisa, boga chorych i niemocnych, aby się przyczyniał do inszych bogów, do Pergrubiusa, Perkunusa, Swajtestixa i Pilwita, aby im na przyszły rok łaskawszymi być raczyli. Tamże wtedy przerzeczonych Prusów niżnej ziemicy, którą zowią Sudawen, Samland, chłopi Zmodzinowie z Litewskiego narodu,

Modlitwy Żmodzi Pruskiej.

byka albo kozła tym kształtem raz do roku święcą: schodzą się cztery albo sześć sioł w jedno, wybierając pieniądze, chleb i insze rzeczy, jakoby kolędę, to przedawszy, jeśli wiele pieniędzy, tedy zaraz i byka i kozła za ony pieniądze kupią i zejdą się w jeden dom, gdzie sobie ogień wielki udziałają, tam też żony ich zsypują mąkę pszeniczną i hreczysną, z której naczynią placków. Potym Wurschajtos, ich pop, według pogańskiego obyczaju, wieniec na głowę wdziawszy, położy rękę na kozła albo na byka, i prosi wszytkich bogów, każdego z osobna, którem wyższej wyliczył, aby raczyli od nich miłościwie przyjąć obchód i ofiarę onego święta, a ująwszy byka albo kozła za rogi, wiodą go do gumna i podnoszą go wszyscy chłopi wzgórę, a xiądz, Wurschajt, opasawszy się ręcznikiem, wzywa powtóre wszytkich bogów, mówiąc: To jest chwalebna ofiara i pamiątka ojców naszych, abyśmy zgładzili gniew bogów swoich, potym szepcząc, obydzie trzy kroć byka około, i zarzeżą go, a krwie nie rozlewają na ziemię, którą wypuściwszy w uszatek, czerpają kauszykiem albo czarką, Wurschajt kropi ludzi, a ostatek rozbierzą w garnuszki i kropią każdy w domu swoim bydło, jako u nas jest obyczaj święconą wodą. Zsiekawszy zaś w stuki byka, warzą w kotlech, a chłopi siedzą około ognia, przed których niewiasty przyniosą placki nie pieczone, a oni ująwszy każdy po placku, rzuca jeden drugiemu w ręce przez płomień, tak długo chwytając aż się upieką; potym jedzą i piją, śpiewając i grając na trąbach długich, przez całą noc, rano zaś idą przez wieś na rostanie dróg, niosąc placek pszeniczny i co się zostało z onej kołaciej, i kładą ty w jedno miejsce, a wszyscy ziemią przysypują wzgórę, strzegąc pilnie, aby zwierz albo pies nie mógł tego wykopać, a sprawiwszy to, poruczają się bogom, i idą do domów swoich.

A kiedy się już który śmiertelnym czuje, tedy według możności, na beczkę albo na dwie piwa, każe prosić przyjaciół i wszytkich co w onym siele mieszkają, których przeprasza i żegna; a oni zaś umarłego w łaźni pięknie wymyją i ubierzą w białą koszulę długą, jako jest obyczaj, a posadzą go na stołku i piją do niego przyjaciele, tymi słowy smętnymi a lamentliwymi mówiąc: Ja do ciebie piję miły przyjacielu i czemuś umarł, a wszak masz swoję miłą małżonkę, dziatki, bydło, etc. i wszytkiego dostatek; potym do niego drugi raz piją na dobrą noc, i proszą go, aby raczył na onym świecie pozdrowić ich przyjaciela, ojce, matki, bracią etc., aby też tam z nimi łaskawie i sąsiedzko się obchodził, jako tu oni z nim za żywota. Ubierzą go potym w szaty, a jeśli będzie mąż, przypaszą mu kord albo siekierę, ręcznik też około szyje, w który mu kilko groszy według możności zawiążą na strawę, chleba s solą i konew piwa wstawią w grób. A jeśli niewiastę pogrzebują, tedy jej włożą nici i igłę, aby sobie zaszyła, jeśli się jej co zedrze na onym świecie, a kiedy ją wiozą do grobu, tedy przyjaciele wszyscy idąc processią, szermują nożami wzgórę, wielkim głosem wołając: *Gejgej, begejte Pokkole!* to jest: *uciekajcie, uciekajcie, biegajcie precz od tego ciała, wy djabli!*

Dziś się to jeszcze najduje w jednym kącie Liflandskiej ziemi za Moizą

Solkową, i com sam widział przy pogrzebie umarłych, w trąby grają, śpiewając: Idź nieboże s tego nędznego świata rozmaitych ucisków na wieczne wesele, gdzie cię ani hardy Niemiec, ani drapieżny Lejsysz, to jest Polak albo Litwin, ani Moskwicin, krzywdzić nie będzie mógł.

Pamiątkę też umarłych ojców, matek i krewnych swoich obchodzą pospolicie miesiąca Octobra, albo Października, a czasem na każde święto na mogiłach lamentliwie jako i śpiewając płaczą, zwłaszcza żony, wyliczając dzielności, cnoty, gospodarstwo etc. mężów swoich.

Który obyczaj nie tylko u tych, ale i w Wołoszech, w Multańskiej i Bulgarskiej ziemi zachowują, com sam widział w kilku miasteczkach w Buzowie, w Ruściuku, w Dziurdziewie nad Dunajem i w Bukorestu, stołecznym mieście Hospodara Multańskiego, gdzie ku temu świeczki palą i kurzą kadzidłem na mogiłach; a w Turcech zaś i potrawy kładą, ptakom ziarna sypią, kotki, psy, karmią za duszę umarłych przyjaciół, drudzy zaś drągami płuce po ulicach dwiema chłopom nosić każą, za którymi psi i kotki stadami wespołek chodzą, etc. Nam też jako gościom, acześmy tego niepotrzebowali, jałmużnę dawali w karwagerah niktórych, to jest domach gościnnych, na jałmużnę postawionych, przynosili wino rużynek, damascen etc. wespół warzonych, kapusty z baraniną, ryżu, kasze, mleka z bawolic, chleba według osób i dwa dzbany wody, bo wina nie dawają za dusze. A między grobami, które na niktórych miejscach jako miasteczka stoją, żony i przyjaciele na każdy piątek, gdy się dzień jasny trafi, modlitwy czynią i jałmużnę ubogim rozdawają.

Jałmużny nam w Turcech dawano.

W Kurlandskiej zaś i Samlandskiej ziemicy i w Prusiech, kiedy czynią umarłym pamiątkę, tedy s kościoła prosto do karczmy idą, albo do którego domu, gdzie się na war piwa zsypią, żony za nimi przyniosą w koszałkach ryb pieczonych i warzonych na zimne, tamże bez rożów jedzą, a żony im służą, a każdy co umarłemu krewnemu życzy, każdej potrawy stukę pod stół rzuca i kufel piwa leje.

W Litwie zaś i w Żmodzi, chłopi także na upominanie przyjaciół kołacie sprawują wielkim dostatkiem, a gospodarz starszy, już kiedy mają począć jeść, weźmie na łyszkę wielką mąki rozmaitego zboża, soli, etc., i kadzidła, a zakurzywszy mówi: A za wissumos priatelos musu! etc. potym jedzą i piją, aż na nogach nie mogą stać, ojczyste starodawne pieśni śpiewając.

Przytymem sam był w Kijanach 2 mili od Wilna, i w Lawariskach.

Drugie zaś święto w Żmódzi, według podania pogańskiego zachowują, które Iłgy zowią, a poczynają to święto prawie o Wsze Święte, na które by nauboższy musi piwo w domu mieć, i tak piją przez kilko niedziel wspominając umarłych; a pierwej za pogaństwa, to święto na cześć Perkunowi bogowi piorunów i gromów obchodzili, etc. Ale o tych gusłach i niżej przy nawróceniu Litwy i Żmodzi na wiarę chrześciańską najdziesz, przeto teraz do rzeczy Ruskich xiążąt przystępuję.

O ROZDZIAŁACH
DWUNASCIU SYNÓW WŁODIMIRZOWYCH
I ZABÓJSTWACH ICH SPOLNYCH
PO ŚMIERCI OJCOWSKIEJ.

KSIĘGI PIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Oświeconego Pana,
PANA I XIĄŻĘCIA CONSTANTINA
XIĄŻĘCIA OSTROGSKIEGO,
HRABIE Z TARNOWA,
WOJEWODY KIJOWSKIEGO, &c.

Włodimirz Swantosławowic, Basili albo Wasil, na chrzcie mianowany, monarcha wszystkiej Rusi, zebrawszy wielkie wojsko, wtargnął do Polski, roku od Christusa Pana 985, jako Długosz i Cromer z niego lib. 3, in Miecislao piszą, gdzie zamków kilko pogranicznych wziął i opanował pod Miecisławem xiążęciem. Acz się obadwa dla żon, ten dla xiężny czeskiej Dąbrówki, a on dla greckiej cesarzówny Anny, pochrzcili; ten roku 965, a ów 980.

Ruskie Kroniki żadnej wyprawy Włodimirzowej przeciw Polakom niewspominają, okrom naszego Długossa i Miechoviussa, którzy o jego wtarczkach do Polski często na różnych miejscach piszą.

Potym Piecinigowie mszcząc się onego swojego pogromu pod Pereasławem nad rzeką Trubiessą, zebrali się z wielkim wojskiem i wtargnęli do Rusi i oblegli Wassilów. Przeciw którym też Włodimirz w małym poczęcie zbrojno ciągnął, a gdy się obiedwie wojska podkały, porażon Włodimirz na głowę od Piecinigów, tak iż gdy z pobojscza sam do Kijowa uciekał, ledwo się skrył pod jakiś most, który mu się uciekającemu, prawie z dobrodziejstwa Bożego, ku zasciceniu trafił. A tak potym na pamiątkę tego od Piecinigów wybiegania, cerkiew Przemienia Pańskiego, co Ruś zowie Ś. Spassa, dał zmurować w Kijowie. Bo prawie w ten

Długossus i Miechovius fol. 34 lib. 2.

Włodimirz i Russacy porażeni od Piecinigów.

dzień święty na prażnik trafiło się to jego wybieganie. A Piecinigowie wielkie szkody mieczem i ogniem w ziemiach Ruskich poczyniwszy bez odporu do swych leżysk usli. O czym Długosz i Miechovius lib. 2, cap. 10 fol. 34.

Udziały xiążąt Ruskich synów Włodimirzowych.

Potym Wołodimirz przestrzegając, aby się po śmierci jego synowie niewadzili o państwa i ziemie Ruskie, tak między nich monarchią Ruską rozdzielił: Wizesławowi starszemu dał Nowogród Wielki, pierwszy udział swój; Isasławowi, Połocko; Swantopolkowi, Turów; Jarosławowi, Rostow. A gdy Wizesław umarł, dał temuż Jarosławowi Wielki Nowogród, a Borissowi Rostow; Hlebowi, Moron; Swantosławowi, Drewlany; Wsewoldowi, Włodimirz; Mscisławowi, Tmutorokany albo Timutuchany; Stanisławowi, Smoleńsko; Sudzisławowi, Plesków; a Pozwizydowi Wołyń; tymże też, jako młodszym, po śmierci swojej, Kijów i Berestów xięstwa, naznaczył.

Kościół Bohorodzice w Kijowie.

Posłał potym po rzemieśniki do Greciej i zmurował cerkiew Bohorodzicy, którą księgami i obrazami ozdobiwszy, przełożył nad niam Nastasiussa, Korsunianina, kapłana, opatrzywszy go wielkiemi dziesięcinami, z miodów i zboża wszelakiego. Spitalów też bardzo wiele dla ubóstwa i kaleków nabudował i nadał hojnie wielkim dostatkiem.

Włodimirz do Sudamskiej ziemie.

Potym Kronika Ruska wspomina, iż Włodimirz ciągnął do ziemie Sudańskiej, i opanował główne miasto Sudam, ale coby to była w on czas za kraina, nie wiemy. Czynią też wzmiankę Kroniki Polskie, zwłaszcza Długos i Miechovius fol. 27 cap. 4, iż Bolesław Chrobry, Miecisławowic, pierwszy król Polski, roku 999, od Ottona Wtórego, cesarza, w Gnieźnie koronowany, uczynił przymierze z Wołodimirzem xiążęciem Ruskim, a sam ciągnął przeciw xiążęciu Czeskiemu, Bolesławowi, bratu ciotecznemu, który Polskie granice około Klocka najeżdżał, i dobył Bolesław Chrabry, król Polski, Pragi, i samo xiążę Czeskie, z synem jego, na Wyszogrodzie poimał.

Praga od Polaków dobyta.

Jarosław syn pod ojcem Kijów ubieżał.

A Jarosław, xiążę Wielkiego Nowogroda, nie przestając na udziale swoim, insze krainy ojca Włodimirza i bratów swoich najeżdżał. Potym gdy się u niego ociec Włodimirz upominał, według postanowienia, dwu tysiącu grzywien, iż mu Nowogród Wielki po Wizesławie, bracie umarłym, spuścił, nie chciał tego uczynić Jarosław, i owszem, wzgardziwszy upominanie ojcowskie, przyciągnąwszy z Nowogroda, Kijów ubieżał i opanował, pod zakrycim spokojnego wjechania; bo Włodimirz, ociec, w ten czas w Berostowie z dworem swoim mieszkał. A usłyszawszy ten złośliwy uczynek syna Jarosława, iż Kijów pod nim ubieżał i osiadł, rozgniewał się bardzo i zebrał przeciw jemu wojska ze wszystkich xięstw synowskich i dzierżaw swoich. A Jarosław, chcąc się ojcowi odbić i odpór mu dać, przenajął sobie na pomoc Waragów i Piecinigów. I dano znać Włodimirzowi, iż Piecinigowie do Rusi wtargnęli, a nie mogąc sam przeciw im ciągnąć, bo w ten czas prawie bardzo chorował, wyprawił na nich Borissa, syna, xiążę Rostowskie, który przy nim mieszkał; a sam umarł rychło potym w kilku dni w Berestowie, roku od stworzenia świata 6525

Włodimirz umarł.

Lipca dnia 15. Panował po chrzcie lat 28. A Swantopolk i Boris, dwa bracia, nie wiedząc o śmierci ojcowskiej, zwiedli bitwę z Jarosławem bratem i porazili go na głowę; potym Boris za Piecinigami, pogany, dalej się goniąc, poraził ich kilko ufów, a w tym brat jego Swantopolk dowiedziawszy się o śmierci ojcowskiej, rychlej niż Borys, Kijów ubieżał, tamże ojca Włodimirza co rychlej, kwapiąc się na państwo, pochował w grobie marmurowym, z wielkim żalem pospolitego ludu i bojar, w cerkwi S. Bohorodzice Dziesięcinnej, którą był sam Włodimirz zbudował. A potym między święte jako apostoł podniesion, którego święto Ruś obchodzi 15 dnia miesiąca Lipca na każdy rok.

Boris Piecinigów poraził.

Włodimirz pochowan.

Potym Swantopelk opanowawszy stolicę Kijowską, zmówił się z Wyssogrodzany na Borissa brata, aby go jako mogli zdradą zabić, w czym mu obiecali Wyssogrodzanie (nie Nowogrodzanie, jako Miechovius położył) posłużyć. A Boris Swantopelka, jako starszego brata, za ojca prawie mając, w wielkiej uczciwości, choć mu bojarowie jego radzili, aby dochodził Kijowskiej stolice, nie chciał żadnym obyczajem przeciw starszemu nic złego myślić, lecz złość Swantopelka zwyciężyła. Bo gdy wyspiegował Borissa być w małym poczcie, posłał nań Wyssogrodzan i dworzanów swoich łotrów, a Boris w ten czas prawie w dzień Sobotny ku wieczorowi, kazał przed sobą nieszpor albo wieczernią śpiewać, pod satrem albo namiotem (bo satrami i obozem stał z wojny jadąc) i sam też śpiewał z płaczem, a potym spać poszedł. A wstawszy rano w Niedzielę, kazał popowi zajutrznią śpiewać, a sam się z nabożeństwem Panu Bogu, padwszy na oblicze modlił, a w tym mu dano znać, iż się żołnierze Swantopelkowi przybliżają, chcąc go zabić, co usłyszawszy, począł śpiewać ten psalm: „Panie, czemu się rozmnożyli nieprzyjaciele moi!" A skończywszy jutrznią począł się z płaczem modlić, oczy w niebo wznosząc, a patrząc na obraz Christusa Pana, a skoro usłyszał grzmot i brzęk zbrojnych zabójców swoich do namiotu wielkim pędem nacierających, ulękł się i począł słozy puszczać jako strumienie; toż też popi i słudzy jego czynili strwożeni, widząc pana smutnego; a w tym Puscza, Talecz, Jelowicz i Lasko, starszy żołnierze Swantopelka złośliwego, z dobytymi mieczami i s kopijami, obskoczywszy błogosławionego Borissa, modlącego się, poczęli go gwałtownie siec i kłóć; sługa jego albo giermek Geor, Węgrzyn, padł na nim, i tego przebodziono, wszakże wyskoczyli z namiotu, abowiem nie byli jeszcze do końca śmiertelnie zranieni, i poczęli zabójce mówić: Czemu stojem patrząc, a nie kończym dzieła co nam roskazano? W tym błogosławiony Boris jął się u nich prosić s pokorą, mówiąc: „Bracia moi mili! Dajcie mi czas maluczki, abym się jeszcze Bogu pomodlił." A zatym wejrzawszy w niebo, z płaczem westchnął gorsko i jął się modlić, a podniowszy na zabójców pokorne oczy i padwszy na oblicze z płaczem, rzekł im: „Bracia moi mili! kończycie dzieło wasze, a niech będzie pokój panu bratu mojemu i wam bracia moi mili!" Tedy usłyszawszy zabójcy ony słowa jego, płakali, a po modlitwie zasnął Boris i dał duszę w ręce Panu Bogu, Lipca 24 dnia. Tamże zaraz przy nim i germek jego wierny Geor, Węgrzyn,

Swantopelk Kijów opanował.

Zabójcy Borissowi.

Nabożeństwo Borissowo i żałosne słowa.

Boris xiążę zabit okrutnie.

był zabity. A błogosławionego Borissa ciało obwinąwszy na wóz włożyli i wieźli do Wyssogroda, a gdy byli w jednym boru, począł jeszcze głowę podnosić, jako Kronika Ruska świadczy, co obaczywszy słudzy Swantopelkowi, kazali dwiema Waragom serce jego mieczami przebić i głowę precz odjąć, a tak przyjął koronę męczeńską i pochowali ciało jego w Wyszogrodzie w cerkwi S. Wassiła.

Srogie okrucieństwo nad Borissem.

Złość i chytrość Swantopelkowa.

A mało na tym mając niezbożny Swantopelk, posłał na Murom, do drugiego brata Hleba, mówiąc: Przyjedź rychło, kazałci ociec, bo jest chory bardzo. A on tak chytrze taił śmierci ojcowskiej, chcąc dla nienasyconej żądzej panowania, bratów wszystkich w jednym czasie połowić i wygładzić. Tedy Hleb, xiążę Muromskie, uwierzywszy zdradliwym słowom Swantopelkowym, zaraz z Muromia w małym poczcie na koniach do Kijowa się spieszył, a Swantopelk mając nad nim spiegi, posłał zabójców dworzan swoich, którym także kazał Hleba, brata, zabić jako i Borissa; tak gdy odpoczywał Hleb na Sniadyniu urociscu w mili od Smolenska (bo był w drodze z konia mało co przed tym nogę złamał nad Wolgą) przyszli bez wieści żołnierze Swantopelkowi, i zabili go na modlitwie będącego, i skryli ciało jego w miejscu pustym, między dwiema drzewy, ale Pan Bóg (jako Kronika Ruska świadczy) nie opuszcza swoich wiernych. Bo gdy to ciało zakryte leżało w onym niespodzianym miejscu, tedy ci którzy mimo chodzili, widawali na onej mogile świece gorające i głosy angelskie śpiewające słyszeli. A Swantopelk usłyszawszy wdzięczną sobie nowinę o zabiciu Hlebowym, weselił się z tego, iż już dwu bratu jednaką śmiercią z ojczyzny oddzielił, a sam ich państwa Muromskie i Rostowskie opanował.

Hleb xiąże zabity na modlitwie.

Cuda nad ciałem Hlebowym.

Jarosław zaś trzeci brat w ten czas był w Wielkim Nowogrodzie, i poczęli mu się sprzeciwiać i z mocy wybijać Nowogrodzanie, chcąc Swantopelka złośliwego za pana sobie wziąć. Ale Jarosław zebrawszy się z rycerstwem swoim, poraził ich tysiąc na Rossamoj urociszcu, i tak ony szkodliwe rosterki skarawszy, buntowników usmierzył.

Nowogrodzanie złośliwi od pana swego Jarosława skarani.

Tegoż wieczora przyszła nowina z Kijowa do Jarosława od siostry Przedosławy o śmierci ojca Włodimirza, a o pobiciu Borissa i Hleba bratów, od Swantopelka, czego aby się i on strzegł, ponieważ też już nań Swantopelk także był naprawił zabójców z chytrej zasadzki. Usłyszawszy to Jarosław zasmucił się i zebrał Nowogrodców, ale mu oni nie chcieli być pomocni przeciw bratu Swantopelkowi. Przeto wnet za pieniądze Waragów tysiąc przywiódł, a z inszych swoich xięstw Ruskich, jako na gwałt zgromadził trzydzieści tysięcy ludu i ciągnął do Kijowa. Swantopelk też przyzwawszy Piecinigów na pomoc z Kijany i Wołyńcami wyprawił się przeciw niemu. A gdy się obiedwie wojska ściągnęły przeciw sobie pod Lubiecem zamkiem, wnet hetman Swantopelków, Wilczyogon nazwany, począł na harcz wyzywać, hańbiąc i sromocąc Jarosława i rycerstwo jego. Blud zaś, Jarosławow sprawca, prętko się przez rzekę Dniepr przeprawił z wojskiem swoim, a Swantopelk z swoimi całą noc pił, lekce sobie ważąc Jarosława; lecz gdy bitwę zwiedli u Lubiecza, przy-

Znać iż ci Waragowie musieli być albo z Sweciej, albo z Lotwy.

Jarosław i Swantopelk bracia, przeciw sobie z wojskami.

parł go Jarosław nad jedno jezierzysko, śmiele na jego ufy nacierając, co obaczywszy Swantopelk zaraz z wojska swojego uciekł; za czym Kijanie i Piecinigowie, będąc od Swantopelka wodza swego wydani, poczęli uciekać na jeziora i rzeki cienkim lodem zmarzłe (jako Miechovius pisze) gdzie ich bardzo wiele potonęło, ale więcej na placu pobito. A Jarosław otrzymawszy sławne zwycięstwo, ciągnął do Kijowa i opanował go ze wszystkimi przygrodkami, które mu się dobrowolnie podawały.

Swantopelk uciekł do Polski.

Jarosław Kijów opanował.

Swantopelk zaś, albo Stopolk uciekł do Polski, prosząc o pomoc Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polskiego, przeciw bratu Jarosławowi, co Bolesław na prośbę jego chętliwie uczynił, częścią dla tego, aby Swantopelka wygnanego na Kijów wprowadziwszy sobie hołdownym na potym uczynił, częścią też, aby Przemyśl i Cerweń, i krainy insze, przez Włodimirza ojca Swantopelkowego od Polski oderwane, przywrócił pod moc swoję. Tak tedy Bolesław, król Polski, roku 1008, jako Długosz pisze, z wielkim wojskiem Polaków (s którym się był świeżo wrócił z wojny czeskiej szczęśliwie) ciągnął do Kijowa, prowadząc Swantopelka na stolicę Kijowską. A wszedszy do Ruskich ziem, wszystki krainy, sioła, miasteczka i dwory, Polacy palili, plundrowali i burzyli, zamkom dając pokój dla próżnej zabawki. Już ku Luczku do Wołyńskiej ziemie król z Polakami i z Swantopelkiem był wciągnął, ali im bez wieści nad Bugiem rzeką (którą cosmographowie *Axiaces* zowią) zastąpił Jarosław z wielkim a gotowym wojskiem Ruskim, i z pomocą Waragów i Piecinigów. Tam Blud, Jarosławów hetman, począł hańbić króla Bolesława i groził mu, mówiąc: Zbędziesz tego tłustego brzucha; którym urąganim Bolesław zajuszony, wnet wojska swoje polskie przez Bug przeprawił, nad nadzieję Jarosławowę, a uderzywszy z ogromnym pędem na uphy Ruskie i Pieciniskie, aczkolwiek się też dosyć mężnie opierali i zastawiali, poraził ich na głowę, tak iż Jarosław w małej drużynie uciekł z wojska na miejsca błotne między jeziora, a potym tylko samo-czwart ubieżał aż do Nowogroda Wielkiego, aczkolwiek mu tego uciekania zabraniał Konstanti possadnik, mówiąc: Jeszcze się za twoje zdrowie chcemy bić, ale zły strach. Tak Bolesław król, rozgromiwszy wojska Jarosławowe i obozy jego bogate rozebrawszy, prowadził do Kijowa Swantopelka. Był Kijów w on czas, jako to rzecz sama i Długosz z Miechoviusem świadczą, miasto sławne, bogate, budowne, wielkie i szerokie, głowa wszystkiej Rusi, co jeszcze i dziś każdy jawnie obaczyć może, przypatrując się rozmaitym ostatkom ulic, rynków, monasterów i cerkwi, których samych było 300 murowanych, i które tylko samy są świadkiem onej kiedyś sławnej dawności i wielmożności Kijowskiej, tak, iż każdy Rusin dziś się tam dziwując, może narzekać z Eneasem i z Pantussem, co Virgilius napisał: *Aene. 2, Fuimus Troes, fuit Ilium & ingens gloria Teucrorum, &c.*

Bolesław król Polski do Kijowa.

Bug Ptolo: Axiaces.

Russacy od Polaków porażeni.

Jarosław uciekł z bitwy.

300 Cerkwi w Kijowie murowanych.

Są też drudzy szaleni ludzie a domaturowie sprosni, którzy śmieją twierdzić, iżby Troja była, gdzie dziś Kijów, co sprosne szaleństwo, ponieważ

To miasto i zamek Kijowski, w którym się było barzo wielkie mnóstwo ludzi i rycerstwa Jarosławowego zawarło, Bolesław król z Swantopelkiem obległ, a przez dobrowolne podanie, dla głodu w mieście panującego, za krótki czas i miasto i zamek Kijów wziął, który jako stolicę

szego, gdzie się zapadł, z której wychodzi smród jadowity na objawienie ludziom. Tak po śmierci Swantopelkowej, przestały rosterki w Rusi, a Jarosław począł panować na wszystkiej Rusi.

JAROSŁAW WŁODIMIROWIC

JEDINOWŁAJCA WSZYTKIEJ RUSI

ROKU 1009.

Rozdział drugi.

Jarosław Włodimirowic, wnuk Swantosławów, prawnuk Ihorów i Holhy, wtóry jedynowłajca Ruski chrześciański, po śmierci brata Swantopelka niestwornego, począł bespiecznie panować roku 1009 od Christusa Pana, na Kijowie, na Włodimirzu i Wielkim Nowogrodzie i na wszystkiej Rusi.

A żałując niewinnej śmierci brata Hleba, którego złośliwy brat Swantopelk zabił, posłał popy szukać w puszczy Smoleńskiej ciała jego, które gdy naleźli, kazał je Jarosław w poczesny grób włożyć i prowadził do Wyszogroda, tamże go położył podle błogosławionego Borissa drugiego brata; tych potym bratów, przemieniwszy im po śmierci imiona, jednemu Dawid, drugiemu Roman, metropolit kijowski, za dozwolenim patriarchy konstantinopolskiego, kości podniósł, i za święte są obadwa poczytani, bo w niewinności żywota koronę prawie męczeńską od Swantopelka brata podjęli. Ich święto Ruś obchodzi na każdy rok 24 dnia miesiąca Lipca.

Xiążęta Boris i Hleb za Święte w Rusi podniesieni.

A gdy się Jarosławowi narodził syn Włodimirz, zbudował na zamku cerkiew na imię Preczystej Bohorodzice, na złotych wrociech, wrota też złote przez Bolesława, króla Polskiego, zepsowane, naprawił, i zamek Kijowski nowym budowanim wystawił, a przyzwawszy rzemiesników z Greciej, zbudował wielką cerkiew *Sophiae*, to jest mądrości Bożej, na kształt tego jakim ja sam w Konstantinopolu, dziś od Turków zprofanowany, widział. Acz czworako w Konstantinopolu więtszy i kostowniejszy, marmurami, alabastrimi, jaspissami, ozdobiony.

Kościoł Sophie w Kijowie.

Potym przeciw Jarosławowi, synowiec jego własny Bretisław, syn Isasława, xiążęcia Połockiego, powstał i wziął pod nim Nowogród Wielki. Ale Jarosław nie dawszy mu się długo w swoim kokoszyć, spieszno z Kijowa przyciągnął, i poraził wojsko Brzetisławowe, aż sam ledwo uciekł, za czym Jarosław Nowogród z mocy jego wydarł.

Tego w Ruskiej Kronice niemasz, tylko u Długossa a Miechoviussa foli. 25.

Tegoż roku Rededa, xiążę z Koschochonu, jako Długosz i Miechovius piszą (ale podobniej ma być z Korszunu), oborzył się przeciw Jarosławowi,

Miechovius: Rededa Ducem de Koschochon sin-

którego Jarosław wyzwawszy sam a sam na rękę zwyciężył, i sam swą ręką zabiwszy, na jego ludzi Koschochońskich (ale lepiej Korszunskich), dań włożył.

gulari certamine Jaroslaus vicit. Jarosław się sam a sam potikał za wszystkich, i wygrał.

Zaraz potym Mścisław, brat własny, xiążę z Wotmutarakani na Jarosława wojnę podniósł, o nierówność działu, a zebrawszy się z Kozarami i z Koschojami ciągnął do Kijowa. Jarosław też, chcąc ten gwałt odbić, przyzwał na pomoc Jakuja (a jako Ruś pisze, Afrika Akuna) xiążęcia Worahimowskiego, według Miechoviusa, albo Waragowskiego, a gdy się podkali i stoczyli bitwę nad Dnieprem, porażon dwakroć Jarosław, a Kijów w moc Mścisławowę przyszedł. Ale Mścisław dobrowolnie posłał do brata Jarosława, wracając mu zasię Kijów, i slubując mu za bespieczność rzekł do niego: Weźmi, bracie miły, nazad stolicę Kijowską, a panuj na niej jako starszy, według zdania swego, a mnie niechaj będzie wolny udział z drugą stronę Dniepra w Siewierskiej ziemi; i tak się łaskawie pojednali. A Jarosław zasię siadł na Kijowie, a Mścisław na Cernieowie. Tegoż czasu urodził się Jarosławowi syn Wszewold. A o tym stoczeniu bitwy i wzięciu Kijowa, i jako go potym Jarosławowi brat Mscisław wrócił, Kroniki Ruskie nie wspominają, jedno: iż się pojednali i podzielili, ten po Dniepr, a Mścisław w Siewierze udział wziąwszy. Ale Długosz, Miechovius lib. 2, cap. 10 i Cromer lib. 3 o tym szerzej piszą.

Mścisław xiąże Wotmutarakańskie.

Jakuj xiąże Warachimowskie.

Jarosław od Mścisława dwa kroć porażon.

Tegoż prawie czasu narody Tatarskie, wyszedwszy od gór Kaukasijskich, podbili pod moc swoję Armenskie, Kapadockie i Bitinejskie królestwa i prawie po wszystkiej Aziej i Siriej panowanie swoje rosciągnąwszy, Hierusalem, miasto święte, roku od Christusa Pana 1012, wzięli. A potym z małych i nikczemnych początków narodu swego, tak szeroko i wielmożnie jako dziś widzimy, państwo swoje Tureckie, według Machometowej obrzydliwej sekty, za postępkiem czasów zmocnili i rozszerzyli, dla gnusności, niedbałości, i spolnych niezgód cesarzów i inszych przełożonych chrześciańskich.

Tureckie i Tatarskie pierwsze wojny w Asiéj Chrześcijańskiéj stronie.

Hierusalem Tatarowie wzięli.

Potym, według Kronik Ruskich, Jarosław, monarcha Kijowski, wyprawił młodego syna swojego Włodimirza i hetmana Wyssotę z wojskiem do Czarygroda albo Constantinopola, upominając się u cesarzów Greckich Korsunu w Taurice. Ale Grekowie zszykowawszy się porządnie wyciągnęli do bitwy w pole i porazili Ruskie wojska i Wyssotę hetmana poimali, a Włodimirz, syn Jarosławów, ledwo z pobojszcza uciekł do ojca na Kijów.

Wojsko Ruskie do Constantinopola.

Russacy od Greków porażeni u Constantinopola.

Potym we czterech lat wziął przymierze Jarosław z cesarzem Czarigrodskim i był wypuszczon Wyssota, hetman Ruski, z więzienia Konstantinopolskiego z inszymi towarzyszami i bojary.

Rozdział trzeci.

Na drugi zaś rok, Jarosław syna Włodimirza podniósł na xięstwo Wielkiego Nowogroda. Hilariona też, Greka, metropolitem w Kijowie u Ś. Sophie przełożył, a brata swojego Sudzisława, xiążę Pskowskie, poimał, i osadził go do więzienia w Porubiu. Tego też czasu pieczory w Kijowie kopać poczęto, dla grobów, za powodem jakiegoś Antoniego, którego Ruś ma za świętego.

Sudzisław X. Pskowskie od brata poimany.

Pieczory Kijowskie.

Potym Jarosław, jedynowłajca Ruski, roku 1018, zebrał wielkie wojsko z Rusi, z Waregów i Piecinigów, i ciągnął do Polski bez wieści, przeciw królowi Bolesławowi Chrobremu. Ale Bolesław król, wywiedziawszy się o nim przez spiegi, uprzedził go do Rusi i położył się w Ruskich dzierżawach nad Bugiem rzeką, nie czekając nieprzyjaciela w domu.

Hannibałów fortel na Włochy, a Polski na Rusaki.

Jarosław też przyciągnąwszy z ogromnymi ufami, położył się obozem z drugą stronę Buga przeciw Polakom, prawie w dzień Niedzielny Pański, dla którego święta uczciwości, Bolesław król, nie myślił ani chciał bitwy zwodzić. Też dla tego częścią, aby się wywiedział o wielkości liczby nieprzyjacioł, o ich sprawie, postępkach i umysłach. Ale szczęście i fortuna mając wielką moc w skutku wojny, często z leda maluczkich przyczyn, umysły i porady ludzkie (kierując ich ku lepszemu albo gorszemu skutkowi) inaczej i opak obraca i odmienia. Bo mastalerze, woźnice i kucharze, ci konie w Bugu, który obozy Ruskie i Polskie dzielił, napawając, a owi mięso płocząc, naprzód z Rusakami zwadę zaczęli, kamieniami z proc, pociskami, i słowy uszczypliwymi; potym gdy się ich więcej na on giełk z obudwu stron zbierało, ci z łuków, drudzy z kusz do siebie strzelając, obiedwie wojska do bitwy pobudzili. Ufy Polskie zbrojne w sprawionym szyku, prętko się przes rzekę przeprawiły, stoczyli ogromną bitwę z obudwu stron, wszakże Rusacy, iż się jeszcze byli do bitwy porządnie niesprawili, bez porządnego szyku nie mogli pierwszych i wtórych najazdów Polakom wytrzymać, poczęli ustępować i po szerokich polach i bliskich lasach uciekać; xiążę też Jarosław od swoich prawie przymuszony, ucieczką zdrowiu swojemu pomógł, a dopiero za xiążęciem wszystki ufy Ruskie i Piecinigowskie, różno gdzie który mógł na bespieczne miejsca uciekali. Na placu bardzo wiele, ale snaść więcej po różnych polach rospierzchnionych poginęło. Obozy też bardzo bogate z wielkimi łupami, Bolesław król między żołnierze rozdał. A używając zwycięstwa, dalej w ziemię Ruską ciągnął, gdzie zamków niemało mocą zdobywał, a drugie dobrowolnie w łaskę przez podanie wziął. Potym z Rusią uczyniwszy przymierze, mierną dań na ty krainy i zamki, które pod Jarosławem wziął, ułożył. A sam się z wojskiem do Polski wrócił, gdzie potym roku 1025, Kwietnia dnia 3, z wielkich prac i frasunków wojennych zemdlony,

Wojska Ruskie i Polskie przeciw sobie nad Bugiem z małej przyczyny bitwę zaczęły.

Bitwa Rusaków z Polaki.

Jarosław z bitwy uciekł, czwarty kroć od Bolesława króla Polskiego porażony.

Bolesław Chrobry król Polski umarł.

umarł, wieku swego 58, a królowania 25 lata. Tej wojny i porażenia Jarosławowego Kroniki Ruskie nie wspominają; tylko nasz Wincenti Kadlubcus, Długosz i Miechovius lib. 2 fol. 29, cap. 7 i Cromer lib. 3, także Wapovius etc.

A w tym Jarosław, monarcha Kijowski, i Miecław, brat jego, jedynowładca ziem Siewierskich, roku 1025, usłyszawszy o śmierci Bolesława Chrobrego, króla Polskiego, wtargnęli do Polski z wielkim wojskiem, a ty krainy, które był Bolesław z mocy Ruskiej wydarł, plundrowali i burzyli, Cerwena i Przemysla i inszych zamków dobyli, a wybiwszy Polaki, Russakami swoimi osadzili, Polaków też chłopstwa, oraczów i robotnych ludzi, bardzo wiele z Polski w niewolą nabrali, aby role orali i osiadali ty miejsca, które przed tym dla częstych wojen, były puste. A gdy powtóre Russacy wciągnęli do Polski bez xiążąt swoich na urywkę, poraził ich Miecysław, albo Miesko, syn Bolesława Chrobrego, który był nowo wstąpił na królestwo Polskie, po ojcowskiej śmierci.

Jarosław z wojskiem Ruskim Polskę burzy.

Coloniae ex Polonia in Russiam.

Russacy porażeni w Polszcze.

A gdy umarł Mścisław Włodimirowic, brat Jarosławów, xiążę Siewierskie, pochowano go u S. Spassa w cerkwi, którą sam zmurował. A brat, Jarosław, opanowawszy jego wszistkie dzierżawy Siewierskie, i przyłączywszy je do stolice Kijowskiej, począł się dopiero gruntownym i prawym jedinowłajdcą albo monarchą i Carzem wszystkiej Rusi pisać. A w ten czas, jako Długosz i Miechovius cap. 12, lib. 3 piszą, Piecinigowie z wielkim wojskiem Kijów oblegli, na których się Jarosław prętko zgotował, a przyciągnąwszy bez wieści, uderzył na ich obóz, i tak zatrwożonych nagłym przypadkiem rozgromił, pobił, i rosproszył, w Dnieprze też uciekających więcej poginęło, a drugich jako bydła poimanych, bez liczby w niewolą nabrano. Na znak tego zwycięstwa, kościół *Sophiae,* to jest mądrości Bożej, w Kijowie wystawił i wieżę przy nim pobitą pozłoconymi blachami nakrył, a kielichami i naczynim złotym, srzebrznym, księgami i ubiorami drogimi kościelnymi nadał i dochodami ubogacił, w którym kościele pierwszego metropolita, Greka, Hilariona (cośmy też z Ruskiej Kroniki wyzszej wspominali) przełożył. Bramę też miejscką od Polski, według wielmożności swojej i miejscskiej, wielkim a prawie zbytnim nakładem zbudował, wierzch jej i gałkę, blachami pozłoconymi ozdobił, i złotą bramą, albo złotym wierzchem kazał zwać.

Piecinigowie porażeni pod Kijowem.

Potym roku 1034 od Christusa Pana, gdy Miecisław, syn Bolesława Chrobrego, król wtóry Polski, nikczemny i leniwy, 15 dnia Marca w Poznaniu umarł i tam był pochowan; żona jego, królowa Richssa, dla swoich zbytków u Polaków ohidzona, zjechała z Polski do Niemiec, z synem małym Kazimirzem, pierwszym dziedzicem jedynym Królestwa Polskiego, który potym wstąpił do klastora w Kluniaku. A Polskę, bez zwierchnego pana, kto się nielenił, najeżdżał i trapił, tak Czechowie, Niemcy, Węgrowie, jako i Prussowie pogani z Litwą.

Polska biedna zewsząd bez pana utrapiona.

Co widząc Jarosław, monarcha Kijowski, jednowładziec wszystkiej Rusi, nie chciał też pogodnego czassu próżno zależeć, ale zebrawszy wielkie wojska Ruskie, jednych ziemią puścił w zagony na burzenie i plun-

Jarosław z Russakami Polskę bez pana osie-

rocialą zwojował.

drowanie Polskich krain; drugie też wojsko wyprawił w łodziach rzeką Bugiem do Podlasza, i do tych stron, gdzie dziś Mazowsze: a tak nie małą część Polski ogniem i mieczem zwojowawszy, i zamków z miastami kilkonaście pod moc swoję podbiwszy, a Rusią osadziwszy, z wielką korzyścią wrócił się do Kijowa.

Potym, jako Długosz, Cadłubcius i Miechovius cap. 15, fol. 41 lib. 2 piszą: tenże Jarosław monarcha, albo jedinowłajca wszystkiej Rusi, chcąc rozmnożyć tym więcej skarby i granice swoje, i sławy nieśmiertelnej pragnąc, przygotował armatę wielką wodną okrętów, galer i batów na uściu Dniepru rzeki, gdzie wpada w morze Pontskie. S tą armatą wtóry raz wy-

Ruskie wojsko wodą do Constantinopola wtóry raz.

prawił morzem starszego syna swego Wołodimirza, do Konstantinopola i do inszych Greckich miast, z wielkim wojskiem Ruskim, ale gdy się do Konstantinopola przybliżał, wiatry i wały wielkie na morzu się wzburzywszy, rosproszyły okręty i armatę ruską, tak iż się ledwo do brzegu Russacy przybili, a skoro wysiedli na ziemię, najeżdżali na nich żołnierze cesarza greckiego, i tak ich długo trapili i urywali s ciasnych kątów Gre-

Russacy z desperaciej potkawszy się z Grekami porazili ich.

kowie, aż się Russacy mężnie zastanowiwszy, zwiedli bitwę z nimi, śmierć uczciwą nad żywot sromotny przekładając, i tak przeważną śmiałością Greków porazili, a sami straciwszy armatę dla nawałności morskich, do domu się w pokoju z Włodimirzem Jarosławowicem, xiążęciem swoim wrócili. To tak Kroniki Ruskie niktóre, Wincentius, Długossus i Mie-

Sigibertus o wojnie Ruskiego króla z Grekami.

chovius opissują. Ale Sigibertus w swojej Kronice, historik starodawny, tak powieda, iż Ruski król albo carz, wiedząc Greków być zabawionych wojną przeciw Saracenom, a iż też wojska ich były rozłożone po różnych wyspach morskich, dla strażej przeciw poganom, wyprawił z Ruskich ziem

Wielmożność w ony czassy Ruskiej armaty na morzu.

tysiąc okrętów albo więcej, morzem Pontskim do Konstantinopola. O czym usłyszawszy cesarz grecki Roman Agiropilus, wysłał też armatę swoję przeciw Russakom; tam żołnierze Greccy knoty i ogniste kule i smołę

Tego Romana Agiropila cesarza Greckiego żona własna w nocy utopiła w morzu.

misternie przyprawną i rospaloną, miecąc na okręty Ruskie, wiele ich zapalili i potopili, część też ludzi poimanych i z okrętami załapionych pościnali, tak iż ich mało zdrowych do Rusi ubiegło.

Tychże też czasów umarł Włodimirz, Jarosławów syn, xiążę Wielkiego Nowogroda, tamże pochowan w cerkwi S. Sophiej, którą był sam zbu-

Wicesław x. Nowogrodzkie.

dował, a Jarosław monarcha, drugiego syna swego posadził na xięstwo Nowogrodzkie, imieniem Wicesława.

A gdy Polacy, rozmaitych nieprzyjaciół najazdami i domowymi nieznaszkami przymuszeni, Kazimirza Pirwszego Miecisławowica, z klastora Kluniackiego na Królestwo Polskie z trudnością przywieźli i w Gnieznie go roku 1041 ukoronowali, zaraz Kazimierz królem Polskim nowo-koronowanym będąc, za poradą mądrą senatorów koronnych, przymierze i przyjacielstwo wieczne z Jarosławem monarchą Ruskim postanowił

Przymierze i spowinowacenie Kazimirza króla Polskiego z Jarosławem.

i utwirdził, wziąwszy sobie w małżeństwo siostrę jego rodzoną, Marją córkę Włodimirza Swantosławowica, z Anny cesarzówny greckiej urodzoną, wesele w Krakowie odprawiwszy, tamże ją przechrzczono na rzymską wiarę, gdy sama dobrowolnie greckiej odstąpiła i dano jej nowe imię

Dobrogniewa, potym ją w Gnieźnie koronowano. Wziął po niej Kazimirz wielki possag w złocie, w srebrze i w klejnotach rozmaitych, k temu pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi od Jarosława jej brata. W tenże czas Kazimirz król Polski na znak wiecznego a gruntownego przyjacielstwa, wszystko prawo i zamki, które miał dziad jego Bolesław Chrobry w Rusi, Jarosławowi jedinowłajcy swagrowi swojemu darował, a Jarosław go też zawżdy rycerstwem Ruskim, przeciw Niemcom, Mazurom, Prussakom, Litwie i Czechom ratował.

Olha i Jaropełk za Święte Ruskie podniesieni.

Potym przysli do Kijowa trzej archimendritowie cerncy, ludzie uczeni z Greciej i podnieśli kości dwu xiążąt, Olha i Jaropełka Swantosławowiców, stryjów Jarosławowych pobitych i pogrzebli je w Włodimirzu w cerkwi S. Bohorodzice.

Nauka Jarosławowa do synów.

Przyszedł też z Czarigroda metropolit Georgi i przeniósł kości S. Męczenników Borissa i Hleba, bratów Jarosławowych, roku od stworzenia świata 6580 Maja dnia 2. A Jarosław Włodimirowic, jedinowłajca wszystkiej Rusi, czując się być pracą częstą wojenną zmordowanego i starością zgrzybiałą zemdlonego, napominał synów swoich, aby każdy z nich przestawał na swoim udziale, aby zgodnie granic swoich bronili, radnych swoich bojar ważyli, aby się też o to starali, iżby ich poddani dla łaski więcej miłowali, niźli się ich srogości bali, próżnowania i roskoszy, które są zgubą monarchii, aby się wystrzegali. A potym tak rozdzielił xięstwa Ruskie między nich: Zasławowi starszemu dał Kijowską stolicę; Swantosławowi, albo Stosławowi, Cierniehów; Wsewoldowi, Pereasław; Ihorowi, albo Hrehorowi, Smolensko i Wołodimirz; Wecesławowi, Psków i Wielki Nowogród. Aczkolwiek Miechovius pisze, iż się Hrehorowi Włodimirz dostał, a Weceslawowi Smoleńsko. Potym umarł Jarosław siodmego dnia Novembra, wieku swego 76 roku; pochowan w Kijowie, w cerkwi S. Sophiae, którą sam zbudował, w kaplicy S. Hrehoria. Rychło potym po nim umarli dwa synowie jego, jak Długosz pisze, Wecesław, xiążę Smoleńskie, i Hrehori, Wolodimirskie.

Udziały synów Jarosławowych.

Jarosław jedinowładca Ruski umarł.

Wypuścili też potym trzej Jarosławowicy, bracia, stryja swojego Sudzisława z Porubia, który zaras został cerncem.

Synowie Jarosławowi, zaraz po śmierci ojcowskiej, zabaczywszy jego pobożnego o spólnej zgodzie i miłości braterskiej napominania, wojny wnętrzne i najazdy jeden na drugiego udziały wzniecać poczęli. Bo Izasław, któremu się był Kijów dostał i Wsewold, który trzymał Pereasławskie xięstwo, zbuntowali się na Wizesława brata, xiążę Połockie, i poimali go chytrze z dwiema synami jego i ossadzili do więzienia w Kijowie. Za którym gdy się slachta Kijowska i Połocka przyczyniała, aby był z więzienia niesłusznego z synami wypuszczon, nie chciał tego Isasław żadnym sposobem na prośbę ich uczynić, co obaczywszy slachta Ruska, iż się tiransko z bratem obchodzi, wnet się wszyscy zbuntowali i wydarli mocą i gwałtem Wizesława z więzienia i dwu synów jego, a wygnawszy Izasława, własnego pana, dla jego okrucieństwa, brata jego Wizesława, odbitego z więzienia, na Kijowską stolicę za pana sobie przełożyli, a Isasław

Niezgody wnętrzne Ruskie.

Wicesław z więzienia na Kijowską stolicę posadzon.

zwątpiwszy w mocy swojej i będąc z państwa wygnany, uciekł się do powinowatego swego, Bolesława Smiałego, Kazimierzowica, króla Polskiego, prosząc go o pomoc. To o tym tak Długossus, Wapowski i Miechovius lib. 2 cap. 18 fol. 44, i Bielski, piszą; ale Kroniki Ruskie tego nie wspominają, ani o Bolesławie, królu Polskim, iżby miał na Kijów Isasława po dwa kroć przyprowadzić, żadnej wzmianki nie czynią. Co my tu z wyższej mianowanych historyków, godnych wiary, położymy, którzy się na to wszyscy, jako Ewangelistowie czterzej, a k temu piąty Cromer, *lib.* 4, *in Boleslao secundo,* jednostajnie zgadzają.

Roku od Christusa Pana 1058, gdy po śmierci Kazimirzowej, syn Bolesław Wtóry, przezwiskiem Smiały i Hojny, na królestwo Polskie był wybrany, i z małżonką swoją Wizesławą, xiążęcia Ruskiego (nie wspominają którego) jedyną córką, w Gnieźnie koronowany. Przyjechali do niego o ratunek troje xiążąt zacnych z ojczyzn swoich wygnani: naprzód Bela, rodzony brat Wratisława, Czeskiego xiążęcia, i Izasław Jarosławowic z dwiema synami: Mścisławem i Swantopolkiem, wielki xiądz Kijowski, od braciej wygnany. Tego tedy Bolesław król, naprzód umyślił na ojczyznę wprowadzić, jako krewnego. A zebrawszy wojsko wielkie z rycerstwa Polskiego i wszystki potrzeby wojenne z pilnością porządnie zgotowawszy, ciągnął prosto do Rusi gotową sprawą, z Izasławem xiążęciem i z dwiewa synami jego, Mścisławem i Swantopolkiem. A gdy się przybliżali do Kijowa, wnet Wizesław xiążę z niemałym wojskiem Ruskim i z pomocnymi ufami Waragów i Piecinigów, zastąpił im u Białogroda, chcąc się polem z nimi potkać, ale wyrozumiawszy o wielkości i potężnej sprawie wojska Bolesławowego polskiego i Izasławowego, zaraz uciekł z wojska swego potajemnie w małej drużynie, którym się tego zwierzył, i nie ostojał się aż na Połocku. Co obaczywszy rycerstwo jego, iż ich pan na mięsne prawie jatki wydał, a sam uciekł, wszyscy się też różno z wojska rozbiegli i rosproszyli; w tej trwodze wszystka Ruś strapiona, drżała; Kijowianie myślili się podać, ale ich zaś bojaźń trapiła rozgniewanego Isasława pierwszego swego pana, którego byli sami z xięstwa wygnali. Prosili tedy Wsowolda Pereasławskiego i Stosława Cernihowskiego, xiążąt, o prętki ratunek na odsiecz przeciw Polakom, czego jeśliby uczynić nie chcieli, prętko opowiedzieli im, iż sami chcieli miasto Kijów i zamek spalić, a z żonami i dziatkami do Greciej i do Tauriki gotowali się uciekać.

A gdy im kazali być dobrej myśli i nadzieje Wsewold i Stosław xiążęta, aby s sobą nietrwożyli, sami posłali jednaczów do Isasława brata, prosząc, aby ojczyznie miłej i poddanym swoim przepuścił, a Kijów podawający się w łaskę, przyjął, wojsko aby odprawił i Lachów; co jeśli żałości wygnania swego na umyśle rozgniewanym uśmierzyć nie może, sam według wolej swojej aby karanie wziął z winnych, a Polakom ojczyzny namilszej, i jako tako sobie zasłużonej, w niewolą i na łupiestwo nie podawał, a wspomniawszy sobie, aby o tym myślił, iż też Swantopelk, stryj ich, nie wygrał i marnie zginął, który także przez tyż Polaki był na Kijowską stolicę wprowadzony. Na to poselstwo Isasław bratom odpowiedział:

Bolesław Smiały król Polski z Izasławem do Kijowa.

Wicesław od wojska swego uciekł do Połocka.

Trwoga Ruska.

Do Greciej chcieli Russacy uciekać.

Poselstwo.

ż ja nie chcę żadnego gwałtu ojczyznie swojej czynić, tylko poznać tego po Kijowianach, co o nich powiadano, a jakiejby myśli i chęci ku mnie byli. Za tym się z wojskiem Polskim król Bolesław i Isasław do Kijowa przybliżyli; a naprzód Isasław syna swego Miecława posłał s kilkiem ufów rycerstwa przebranego, który gdy był wpuszczon do Kijowa, wnet miejsca niktóre obronniejsze ubieżał i osiadł, a poimawszy przedniejszych buntowników i przyczyńców wygnania ojca swego, bojar siedmdziesiąt, jednych pościnać, drugich poślepić kazał. Ojcowi Isasławowi i królowi Bolesławowi przes gońca opowiedział, rzeczy wszystki być spokojne w Kijowie, przeto Król i Izasław, spokojnie ciągnęli do Kijowa, a mieszczanie i bojarowie na siedm mil wzdłuż z miasta Kijowskiego ku nim wyśli, wdzięcznie Isasława, jako pana, z poddaństwem przyjmując. Tak wtórego dnia Maja miesiąca do Kijowa wjechali. A król Bolesław posadziwszy Isasława na ojcowskiej stolicy, posłał z nim część wojska swojego Polaków przeciw Wizesławowi do Połocka, ale gdy Wizesław do Waregów uciekł, wziął Połocko.

Karanie Kijowian.

Kijów się Isasławowi dobrowolnie podał.

Połocko wzięto.

A tak Isasław, przez dobrowolne podanie ze wszystkimi przygrodkami dostawszy xięstwa Połockiego, swego syna Miecława przełożył na nim xiążęciem; a gdy ten rychło potym umarł, posadził na xięstwo Połockie drugiego syna swego Swantopelka, albo, jako Ruś pisze, Stopolka Michniła, i tam go zostawiwszy z częścią wojska swego, sam się z Polakami do Kijowa wrócił. Król też Bolesław żołnierze i rycerstwo swoje polskie, po miasteczkach i folwarkach kijowskich rozłożywszy, sam leżał w Kijowie przes lato i przes zimę, rozmiłowawszy się wesołego położenia miejsca i roskoszy kijowskich, i dziwnej piękności urody i postawy wdzięcznej niewiastek russowłossych i czarnobrwych. A Isasław wszystkiemu rycerstwu wojska Polskiego, przes wszystki czassy dawał hojne wychowanie i szaty; nad to i króla, i wszystko jego rycerstwo według zasług, przeważnie udarował.

Długo odpoczywał.

Rozdział czwarty.

Przetrwawszy lato i zimę król Bolesław w Kijowie, ruszył żołnierzów swoich z leżej, a ciągnąc do Polski, wtargnął w ziemicę Przemyślką xięstwa Ruskiego; albo krzywdą jaką pobudzony, albo też iż Przemyślkie xięstwo jego żony Wizesławy, Ruskie ojczyste dziedzictwo było. Małe miasteczka, które się mu w drodze trafiły, snadnie osiadł, za pierwszym przyścim. Ale skoro do samego Przemysla przyciągnął, obaczył do niego trudny przystęp: bo Sąn i Wiar rzeki, które miasto i zamek oblewają, w ten czas były bardzo wylały, nadto, miasto wałami i przekopami obwarowane było, k temu też wielkość ludzi była, tak miejscich, sielskich

Bolesław Przemyślo obegnał.

i slachty broniących się mężnie, którzy tam z żonami i z dobytki, zabiegi byli uczynili z okolicznych krain dla nieprzyjaciół Polaków. Zamek także na wyniosłym kopcu z drugą stronę miasta bronił, wieżami i murami gwałtownymi dobrze obwarowany i trudny ku dobyciu według onych czasów. Wszakże król Bolesław przeprawił się przes rzekę Sąn ku miastu dosyć głębokim brodem, acz mu Russacy mężnie przebycia bronili. Potym wszystką mocą począł do miasta sturmować. Russacy też nieleniwiej się bronili, a częstymi wycieczkami Polaków około sturmów zabawionych urywali, ale zaś z wielką szkodą swoją do miasta od Polaków wsparci i wbici byli. Na ostatek zwątpiwszy w obronie miejscskiej i niemogąc dłuższych stossów Polakom za wałami miejscskimi wytrzymać, do zamku wszyscy ustąpili. A król miasto wszelkim dostatkiem skarbów i bogactw rozmaitych napełnione, czwartego dnia od początku dobywania wzięte, dał na łup żołnierzom swoim, a zamek, iż był trudny ku dobyciu dla twardości i przyrodzenia miejsca i wielkości broniących Russaków, obległ zewsząd w koło, chcąc oblężeńców głodem, ile niedostatkiem wody, wymorzyć, bo studniej żadnej w zamku nie mieli, tylko z Sąnu rzeki na górę wodę nosić musieli z wielką trudnością i niebespiecznością, dla Polaków zewsząd strzelających; jednak się dosyć mężnie i przeważnie Russacy długi czas bronili, aż gdy naostatek bydło, konie i skóry z nich pojedli, a głodem i powietrzym morowym dla smrodów, nędze i niezwykłych ludziom pokarmów do końca prawie strapieni, zamek na ostatku lata podali, wymówiwszy sobie żywot, i to coby który mógł z sobą na ramionach rzeczy wynieść.

Mężne bronienie Russaków na Przemyślu.

A król Bolesław, wziąwszy zamek Przemyslki, kazał go wnet oprawić i ozdobniej wespołek z miastem zabudowaé i tam sam zimował, rozłożywszy żołnierzów po leżach okolicznych. Działo się to roku 1069. Tego czasu prawie gdy Bela król Węgierski, trzeciego królowania swego roku (którego też był Bolesław przed Ruską wojną na królestwo wprowadził i posadził) w folwarku Demes kownatą był zabity, gdy nań upadła. A synowie jego Gejza, Władisław i Lampert, przyjachali znowu do Bolesława z Węger, prosząc o pomoc przeciw Salomonowi, którego Cesarz na królestwo Węgierskie prowadził z wojskiem Niemieckim.

Przemysle wzięte od Polaków.

Bela król Węgierski kownatą zabity.

Tak Bolesław z gotowym wojskiem z Przemysla prosto ciągnął do Węgier przez góry, prawie we żniwa, gdzie zgodę między przeciwnymi stronami taką uczynił, iż Salomon, zięć cesarza Henrika, Królem koronowanym na dwu częściach Węgier został, a synowie trzej nieboszczyka Bele: Gejza, Lampert i Władisław, na trzeciej części Węgierskiej ziemie udziały swoje wzięli, używając tytułu Xiążęcego. A Bolesław król, wziąwszy wielkie dary od Salomona króla i od Belowiców, a wróciwszy się do Polski, zarazem powtóre wyprawił się z więtszym wojskiem do Rusi przeciw Swantosławowi, albo Stosławowi i Wsewoldowi xiążętom Ruskim, Pereasławskim i Cerniehowskim, dla tégo, iż byli drugi raz brata Zasława z Kijowskiego xięstwa wygnali z żoną i s synami, którego zaś Bolesław na Kijów przyprowadził, poraziwszy Wszewolda i Swantosława, jak

Bolesław do Węgier.

Bolesław Śmiały król Polski znowu do Ruskich ziem.

Vincentius Cadlubcius in speculo historiarum, Długossus, Miechovius, Bielscius, Vapovius &c. piszą; ale iż się Ruskie Kroniki nie w każdym miejscu z nimi zgadzają, dla tego tu krótko rzecz samę z Kroniki Ruskiej, nie mieszając Polskich i inszych postronnych historików położę, która się tak s prosta poczyna: Potym dzie gdy Jarosław Włodimirowic, Wielki Kniaź Kijowski umierł, synowie jego trzej wypuścili stryja swego Sudzisława z Porubia, który zaraz został cerncem, a Ihor w Smolensku umarł, i podzielili Smoleńsko na trzy części. Zbudował Ihor w Pereasławcu cerkiew S. Michała kamienną. Umarł też Sudzisław cerniec, a u Zasława, Kijowskiego kniazia, urodził się syn Stopolk Michało. Narodził się Stosławowi syn Olech, a po nim drugi Dawid, trzeci potym Hleb. A potym przysli Połowcy do ziemie Ruskiej; przeciwko nim wysli trzej Jarosławiców: Zasław, Stosław i Wsewold, a będąc na Olzie, zjęły się ufy, a prze gniew Boży porażeni byli chrześcianie i uciekli wojewodowie Ruscy z mnóstwem ludzi wojennych.

Rzecz sama Kroniki Ruskiej.

I narodził się Wsewoldowi syn Roscisław, a po nim drugi Włodimirz. A Stosław posłał syna swojego Hleba do Tmutorokani na xięstwo, a Zasław zbudował manastęc S. wielkiego męczennika Dimitreja.

Ten Włodimirz Wsewoldowic był potém Monomachem nazwan, to jest, który się sam a sam potyka in duello.

Była wojna Wielkiemu Kniaziu Zasławowi z Połowcami, a będąc na obie stronie bitwa nie mała, nakoniec byli zwyciężeni od Rusi Połowcy, a Zasław z zwycięstwem wrócił się do domu.

A bracia jego Jarosławowicy: Wsewold i Stosław, przestąpili przykazanie ojca swojego i wygnali Izasława z stołecznego zamku Kijowa. Stosław osiadł w Kijowie, a Wsewold w Pereasławcy, i zbudowana była cerkiew S. Bohorodzice Piecerskiej, i umarł wielebny Chwiedosziej Piecerski, a po nim nastał Stephan humien. A po małym czasie, pojednał się xiążę Stosław z bratem swoim Zasławem, i ustąpił wielkiego xięstwa Kijowskiego bratu swojemu, a sam siadł na Cerniehowie. Przysli do ziemie Ruskiej Połowcy, a przeciwko im wyszedł Zasław, Stosław i Wsewold, i była z nimi bitwa, i zabito kniazia wielkiego Zasława, a na Kijowie usiadł Swietosław, albo Stosław (drugie Kroniki piszą, iż Wsewold), a dzieci jego Dawid i Olha na Cerniehowie, a Stopolk na Turowie. Umarł potym wielki kniaź Stosław Jarosławowic, pochowan w Cerniehowie u S. Spassa, a brat jego Wsewold, siadł na Kijowie. Przyszedł z Greciej metropolit Joan. A w tym umarł wielki kniaź Wsewold, panowawszy mnoho lat, a na Kijowie usiadł Michael Stopolk Zasławowic, Olha i Dawid, Stosławicy, w Cerniehowie, a Włodimirz Monomach Wsewoldowic, w Pereasławiu.

Tu się zgadza z Kronikarzami Polskimi.

Kniaź wieliki Michael Stopolk, zbudował cerkiew kamienną w Kijowie S. Michała Złotowierschego. Ten Stopolk Michael, wielki kniaź Kijowski, czassu panowania swego wiele szkód poddanym bezwinnie poczynił, i wyniszczył imion nie mało, a inszym odjął. A na ten czas był w Kijowie głód wielki, a ucisk srogi po wszystkiej ziemi Ruskiej.

Chodził Stopolk Michael kniaź Kijowski na Połowców, a z nim Olha Stosławic i Władimir Monomach i Dawid Ihorowic, i poraźili niezbożnych

poganów i z korzyścią się do domu wrócili. I była potym potarczka Mścisławowi i Stopolkowi pod Włodimirzem z Dawidem Ihorowicem na urocisczu, i postrzelon był strzałą Stopolk i umarł, i siadł Włodimirz Monomach Wsewoldowic na Kijowie. Przyszedł z Czarigroda metropolit Nikifor. A Włodimirz Monomach zbudował w Smolensku cerkiew władiczą S. Bohorodzice kamienną.

Narodził się Włodimirzowi Monomachowi syn Hrehorej. Umarł też Dawid Stosławic, kniaź Cerniejowski, a syn jego Stossa Dawidowic wstąpił w zakon cerniecki do monastira Piecerskiego, i nazwano go Mikuła. Umarł zaś Olha Stosławowic, xiążę Cerniehowskie, a syn jego Stosław, siadł na Cerniehowie.

Przysli Połowcy do Trepola, a Włodimirz ciągnął przeciwko im z bratem swym Rościsławem, a gdy się podkały ufy, uciekli xiążęta nasze, umarł Kniaź Wielki Włodimirz Monomach, a na Kijowie siadł syn jego Georhej Włodimirowic; narodził się Jehorhowi syn Andrzej; umarł metropolit Nikifor; przyszedł z Czarigroda metropolit Nakata, etc. To póty Kroniczka Ruska.

Rod Moskiewskich Kniaziow.

O CZĘSTYCH BITWACH Z RUSKIMI XIĄŻĘTY POŁOWCÓW I PIECINIGÓW POBRATINÓW LITEWSKICH, A O PIRWSZYM WYWODZIE ICH NARODU.

Rozdział piąty.

Acz tu będzie wzmianka o wojnie między Rusakami a Połowcy, zdała mi się rzecz słuszna, krótko wywód ich narodu, jaśniej Czytelnikowi objawić.

Połowcy i Piecinigowie, był naród waleczny i rycerski z narodu Gotów i Cymbrów, *a Cimerio Bosphoro* nazwanych, z którychem też Gepidi, Litwę i Prusy stare, dowodnie wywiódł. Czego Wapovius dowodząc i Bielski fol. 239, w Kazimirza Pirwszego, z klastora wziętego króla Polskiego, sprawach, tak mówi: Naród Piecinigów, Połowców i Jatwieżów, własny jest Litwa; jedno też mieli między sobą małą różność w mowie, jako Polacy z Rusią, a mieszkali na Podlaszu, gdzie dziś Drohiczyn.

Litwa i Jatwieżowie z Piecinigów i Połowców.

A ci Połowcy i Piecinigowie, w ony czassy mieli ossady swoje z północy ku wschodu się nachyliwszy, nad jeziorem Meotis i Pontem Euxinem, albo Czarnym morzem, także około Tanais i Wolgi, rzek w polach

i w Taurice, którą dziś Prekopską hordą zową, kociska swe mieli. Gdzie zbraciwszy się dla sąsiedztwa z Włochy Genuensy, którzy Taurikę trzymali, na ten czas namożniejszymi na morzu i z Wołochy, także z Bearaby, Mankop, Kirkiel, Krim, Azoph, Kaphę od Greków i Łacinników Teodosią zwaną, Kilią albo Achileą, Moncastrum albo Białogrod, Tarhowiscza zbudowali: kto bywał w dzikich polach, tam tych uroczysc może być świadom. Bo sami Połowcy więcej w polach pod namioty mieszkali, na wozach wszytki majętności wożąc, jako dziś Tatarowie, jako Miechovius fol. 120 lib. 3 cap. 31, mówi. Też inszy historikowie zowią tych Połowców Gotami, a prawdziwie. A gdy byli w sąsiedztwie Ruskim xięstwom, Greckim, Wołoskim i Polskim krainom przylegli, wielkie im szkody częstymi najazdami czynili, gdyż cudzą robotą z łupu ustawicznie żyli; ale większe wojny z Ruskimi xiążęty miewali, dla bliższej przyległości spólnych granic. A gdy się pojednali, tedy z Rusią najazdy do Polski czynili, i przezwali ich Rusacy Połowcami, iż w polach mieszkali, albo iż polowanim, to jest mislistwem i łowem zwierza żyli, albo Połowcami, jakoby łupiescami, iż z cudzego polonu i łupów żyli, a język z ruskim, litewskim i wołoskim zmieszany, mieli.

Nomadae vel Amaxobitae rzeczeni od Greków.

Połowcy skąd nazwani.

Potym, roku od zbawionego narodzenia Christusa Pana Boga od wieków, i człowieka w wypełnieniu czassu prawdziwego 1058, na początku panowania Bolesława Smiałego i hojnego, króla Polskiego, Połowcy, naród gruby pogański, zebrawszy się z xiążęciem swoim Sekal (jak Miechovius lib. 2, cap. 21, fol. 51, świadczy), ciągnęli na Wsewolda, xiążę Ruskie Pereasławskie, a stoczywszy z obu stron bitwę 2 dnia Februaria porazili Wsewolda i xięstwo jego Pereasławskie srogo zburzyli; a to była pierwsza zła porażka, którą Ruskie xięstwa potym długo od Połowców cierpiały.

Połowcy do Rusi.

Wtargnęli wtóry raz ci okrutni Połowcy w ziemie Ruskie, którym trzej xiążęta: Zasław Kijowski, Swantosław Cirnieowski i Wsewold Pereasławski, u rzeki Olchy zastąpili, a skoro się mężnie obie stronie potkały, zwycięstwo Połowcy otrzymali, którzy, używając zwycięstwa, wszerz i wzdłuż w krainy Ruskie, zagony rospuścili, wsi i miasteczka ogniem i mieczem burząc. A gdy się do Cerniejowskiego xięstwa mocą obrócili, wnet xiążę Swatosław, nieustraszony pirwszą i wtórą porażką, nie mając tylko 3000 mężów w swoim wojsku, roku Pańskiego 1059 Novembra dnia pierwszego, pod Snowskiem urociscem, gdzie dziś miasto Snowskie, na nich uderzyli, a tam wielkie pogańskie wojsko od trochy Rusaków poległo; bo 12,000 Połowców na placu ubili, i xiążę ich Sekala, także celniejsze hetmany i rycerstwo poimali, i łupy wszystki, których byli w ziemiach Ruskich po dwu zwycięstwach dostali, odgromili im Rusacy z Swatosławem xiążęciem swoim.

Połowcy drugi raz Russaków porazili.

O WNĘTRZNYCH WOJNACH RUSKICH XIĄŻĄT,

A ZABICIU BORISSA I ZASŁAWA KIJOWSKIEGO.

Po tym w kilku lat, gdy xiąże Zasław na Kijowie, za pomocą Bolesława Smiałego, króla Polskiego, panował, począł się rostyrk między nimi z jednej strony, a Swentosławem i Wsewoldem, xiążęty, z drugiej, o granice spólne, i między rozdzielenie łupów Połowców odbitych. Przeto Zasław, monarcha Kijowski, uważając nieustawiczną wiarę swego rycerstwa, ujechał z Kijowa z żoną i s synami do Polski wtóry raz do króla Bolesława Smiałego, brata swego ciotczonego, roku 1074, którego też czasu Bolesław był z Węgier do Polski z wojskiem przyjachał.

A Swatosław i Wsewold xiążęta, 22 dnia Marca miesiąca, wjechawszy do Kijowa, stolec i xięstwo Zasławowe opanowali. A gdy potym w krótkim czasie miesiąca Decembra 21 dnia roku 1072, Swantosław umarł i pochowan w Cerniehowie, w kościele S. Spasa, zaraz Wsewold, brat jego, po nim na xięstwo Kijowskie wstąpił; co słysząc król Polski, Bolesław Smiały, Zasława, pirwszego monarchę Kijowskiego, brata ciotczonego z wojskiem, z którym się był dopiero z Węgier wrócił, do Kijowa prowadził, a tam pod samym miastem z Wsewoldem bitwę ogromną stoczył i poraził go, a Zasława wtóry raz na Kijowską monarchią posadził. Starszy też syn Zasławów Swantopelk, na xięstwo Nowogrodzkie i Połockie wstąpił, bo prawie na ten czas kniaź Hleb, Swantosława xiążęcia Cernieowskiego syn, był okrutnie i złośliwie zabity od swoich poddanych. Włodimirz też drugi syn Zasławów, siadł na xięstwie Smolenskim, a Jaropolk, trzeci syn, na Wyszogrodzie, którym porządkiem ziemie Ruskie zdały się być już uspokojone.

Snowsko urocisce, gdzie Połowcy od Rusi porażeni. O tym wtórim wprowadzeniu Zasławowym na monarchią Kijowską przez Bolesława króla Polskiego, pisze Długosz, i Miechovius lib. 2, cap. 19, fol 46 et cap. 21, fol. 51, lib. eodem, Cromerus lib. 4 Wapovius i Bielski, ect. Ale krónika Ruska świadczy, iż się sami bracia Stosław z Zasławem pojednali, i ustąpił Stosław Zasławowi Kijowa, a sam siadł na Cerniehowie, etc.

Ale Boris i Olech, drugie xiążęta Ruskie, pobudzeni zazdrością, przyzwawszy na pomoc Połowców, poczęli burzyć ziemie Ruskie, przeciw którym Wsewold, xiążę Cerniejowskie, zebrawszy się 25 dnia Augusta, dał im bitwę na urocisczu rzeczonym Ziczce, ale zwyciężony, uciekł, czym stolicę swoję Cernieowską utracił. A będąc bardzo nędzą uciśniony, zjechał na Kijów z synem Włodimirzem do brata swego Zasława, xiążęcia Kijowskiego, który go wdzięcznie przyjął i chował u siebie uczciwie, mówiąc: „Ja, bracie miły! tobie niechaj będę na przykład, bom także w Polszce, będąc wygnanym z ojczyzny, musiał żywności i pomocy szukać, i za ratunkiem Polaków, zasiem wszystko swoje pozyskał.“ Potym zaraz zebrawszy wojska Kijowskie, Zasław z synem swym Jaropołkiem i z Wsewoldem Cerniejowskim i z synem Wsewoldowym Włodimirzem, ciągnął do Czerniejowa, w którym na ten czas Boris i Olech xiążęta, ufając w mocy Połowców, leżeli. Radził tedy Borisowi Olech, mówiąc: „Niepodnośmy wojny przeciw czterem xiążętom bratom naszym, abowiem są mocniejszy nad nas, lepiej od nich, za słusznym postanowienim, pokoju prośmy.“

Na co mu kniaź Boris, w pychę podniesiony, odpowiedział: „Niechaj ciebie żadne staranie o zwycięstwie nie frasuje, ale z zupełną nadzieją skutku i dokonania bitwy czekaj;" bowiem Połowców poganów na pomoc bardzo był wielkie wojsko przyzwał, w których ufał.

Boris xiąże Ruskie harde, zabity.

Tak gdy się ogromnie z obu stron potkali, zabity jest zaraz Boris xiążę, syn Cesławów, albo Stosławów, który pokojem gardził. Ale i Zasław xiążę Kijowskie, gdy już po skończeniu bitwy bespiecznie się między pieszym swoim rycerstwem przechodził, od jednego żołnierza kniazia Olechowego, który się był ukradkiem wmieszał, jakoby z tegoż wojska, między one piesze, przebit jest przez łopatki oszczepem, od której rany zaraz umarł, a przez syna Jaropełka do Kijowa odwieziony, w kościele Panny Mariej, z wielkim płaczem wszytkich poddanych, w grobie ojczystym pochowan, roku od Christusa Pana 1076. A było to xiążę Zasław, wysokiego wzrostu, wielki miłośnik sprawiedliwości. O czym Długosus i Miechovius *fol.* 52, *lib.* 2 *cap.* 21, świadczą. A to zabicie Zasławowe, Kronika Ruska Połowcom przyczyta, iżby od nich był zabity.

Zasław xiąże Kijowskie w swoim wojsku zabity po zwycięstwie.

O ROSTERKACH RUSKICH XIĄŻĄT O STOLICĘ KIJOWSKĄ

Z ZABICIU JAROPOŁKA ZASŁAWICA,

XIĄZĘCIA LUCKIEGO I WŁODIMIRSKIEGO,

OD DWORZANINA WŁASNEGO.

Wsewold za pomocą zabitego Zasława, odiskawszy Cerniehów, dał go starszemu synowi Włodimirzowi Monomachowi, a drugiego syna na xięstwie Turowskim posadziwszy, sam Wsewold po bracie rodzonym Zasławie zabitym, wstąpił na xięstwo Kijowskie. Dla czego insze xiążęta Ruskie, zazdrością poruszeni, podnieśli przeciw jemu wojnę; abowiem Roman xiążę Ruskie, chcąc stolicę Kijowską opanować, najął Połowców za pieniądze na pomoc i ciągnął z nimi przeciw Wsewoldowi, gdzie potym u Pereasławia, wtórego dnia Augusta, za słusznym wynalaskiem i jednanim panów Ruskich, pogodzili się. Ale Połowcy uczyniwszy rozruch, iż bez ich rady pokój skończył, zabili kniazia Romana.

Roman xiąże Ruskie zabity.

Powstał zaś przeciw Wsewoldowi Jaropełk, syn nieboszczyka Zasława Kijowskiego, dla tego, iż pod nim wziął i podszczepił dziedzictwo ojczyste xięstwa Kijowskiego. A gdy Wsewold tractował o tym ze wszytką radą swoją, jeden pan radny Wszewolda tak nauczył, mówiąc: „Posli syna swego Włodimirza z wojskiem przeciw Jaropołkowi, którego ja uprzedziwszy, bez staczania bitwy zwalczę, a moją chytrą poradą oszukam." Przyjechał tedy on chytry pan ruski radny do Jaropołka, mówiąc: „Nie ufaj panom swym radnym, ani rycerstwu swojemu, abowiem cię chcą wydać Wsewoldowi, ale co rychlej jedź do Polski, jako Zasław twój ociec

czynił, prosząc pomocy o przywrócenie na monarchią Kijowską." Której zdradnej mowie zaraz uwierzył Jaropełk, a zostawiwszy matkę, żonę i syny na zamku Luckim, uciekł do Polski, do króla Bolesława Smiałego, którego Bolesław nie mogąc osobą swoją do Rusi prowadzić, dla rozruchu między nim i rycerstwem Polskim wszczętego, posłał z nim żołnierze polskie, za których mocą Lucko zamek odiskał, którego był po jego do Polski odjechaniu, Wołodimir syn Wsewoldów, dobył i opanował; nadto insze zamki Wołodimir wrócił i jeszcze wrócić obiecał.

Jaropołk Lucko odiskał.

Potym Jaropołk rozpuściwszy wojsko Polskie, gdy z Włodimirza na sankach do Swinigrodu był wiezion, od dworzanina i kochanka swego, któremu było imię Nieradziec, w spiącki jest zabit, a na Kijów odwiezion, w kościele S. Dimitra pochowan, przy którym pogrzebie był xiążę Wsewold Kijowskie z Włodimirzem i Rościsławem synami i z Iwanem metropolitem, z bojary i ze wszytkimi stanami Rusi Kijowskiej. Ten Jaropełk, jak Miechovius pisze, był cichy i pokorny, miłośnik duchownych, zwłaszcza cerncow, którym dziesięciny płacił, ze wszytkiego zboża, z trzód i z stad wszelkiego dobytku i póki żył, ustawicznie w modlitwach był nabożny, o to Pana Boga prosząc, aby takąż śmiercią umarł, jaką Hleb i Boris, pradziadowie jego, byli zamordowani, a między święte od Rusi położeni i policzeni: co i uprosił.

Nieradziec zdrajca pana swego x. Jaropełka zabił.

Tegoż roku 1079, Bolesław Śmiały, król Polski, Ś. Stanisława, biskupa krakowskiego zabił, a sam też roku 1081, zjechawszy z Polski do Karintiej w klastorze Ossiej pułmile od miasteczka Feltkirchen, mnichom w nieznacznej ossobie służąc żywota dokonał, aż dopiero po śmierci, mniszy, przy nim list i insze znaki, iż był królem Polskim, należli, i postawili na jego grobie konia z siodłem z marmuru uciossanego, s tym napisem (który Polski slachcic, Valenti Kuzborski, sam niedawno widział): *Boleslaus Rex Poloniae occisor S. Stanislai, episcopi cracoviensis, &c.*

O BURZENIU POLSKI PRZEZ RUSKIE XIĄŻĘTA Z LITWĄ, I PORAŻENIU ICH.

O czym Długossus, Wapovius, Kadłubkus i Miechovius, fol. 28, lib. 3, cap. 4, Cromerus lib. 5, &c.

Ruskie xiążęta upatrziwszy pogodę, Włodimir, Nowogrodzkie; Dawid i Olech, Pereasławskie; Wołodor, Przemysłkie i Jarosław Jaropolczyc, Luckie i Włodimirskie xiążę, zebrawszy się na czworę rozdzielonymi wojskami do Polski wciągnęli, za panowania na monarchiej Polskiej Władisława Hermana, brata Bolesława Smiałego, który był z królestwa zjechał, zabiwszy świętego Stanisława. A tak burzyli Rusacy Polskę, aż do rzeki Wisły, i niewymowne szkody w ludziach i w dobytkach ogniem i mieczem

Russacy Polskę burzą.

poczyniwszy, z wielkim się łupem nazad do domów wracali. A już byli weszli w swoje Ruskie krainy, weseląc się i triumfując s szczęśliwego powodzenia na wojnie Polskiej, gdy ich Bolesław Krzywousty, syn Hermana, monarchy Polskiego dogonił, a w niedzielny dzień, w nocy prawie, w pirwospy (bo inaczej onej wielkości Rusaków pożyć nie mógł) z ogromnym okrzykiem na nich uderzył, gdzie przelęknionych i rosproszonych poraził, i łupy wszytki odgromił, a z wielką sławą do Polski się wrócił.

Russacy porażeni od Bolesława Krzywoustego.

Potym roku Pańskiego 1082, Wasiłko Rościsłowic, xiążę Ruskie Przemysłkie, zebrawszy wojsko z Rusaków i Połowców, do Polski wciągnął, a niktóre zamki, miasta i wsi popaliwszy, wielkie łupy kwapliwie do Rusi wywiódł.

Wasilko x. Przemysłkie Polskę zwojował.

O PORAŻENIU XIĄŻĄT RUSKICH OD POŁOWCÓW.

Rozdział szósty.

Tegoż czasu, roku Pańskiego 1083, wielkie powietrze morowe we wszytkich Ruskich państwach panowało, którym zarażony xiążę Kijowskie, Wsewold, syn Jarosławów, 13 dnia Kwietnia umarł, pochowan w kościele S. *Sophiae*. Ten był wielki miłośnik sirot i ubogich, zostawił po sobie dwu synów: Włodimirza i Rościsława. Wołodimirz, starszy, Monomach rzeczony, xiążę Cerniehowskie, bojąc się, aby Swantopelk, syn Zasławów, xiążę Nowogrodzkie, na xięstwo Kijowskie nie najechał, ponieważ to był stolec dziedziczny ojca jego, przyzwał go dobrowolnie, a z xięstwa mu Kijowskiego ustąpił.

Wsewold powietrzym umarł.

Miłości i zgody przykład.

A gdy przyjachał Swantopelk na podane państwo w Niedzielę Przewodną pirwszą po Wielkiej nocy, wjechał do Kijowa z wielkimi darami i wdzięcznością od wszytkich stanów przyjęty. A Włodimirz Wsewoldowic wstąpił na xięstwo Cerniehowskie, a brat jego Rościsław na Pereasławskie. Co usłyszawszy Połowcy, iż Swatopelk, Zasławów syn, na xięstwo Kijowskie wstąpił, wyprawili do niego posły swoje, aby z nimi przymierze uczynił, jako i jego ociec czynił, a z zatrzymanej dani, aby im odkazał i dosyć uczynił. Które poselstwo Swantopelk harde i przykre wyrozumiawszy, nie mógł tego ścierpieć, ale ony posły poimał i posadzał.

Zgwałcenie posłów wszystkiego złego początek.

Czego gdy się dowiedzieli Połowcy, gniewem i popędliwością zapaleni, zaraz wtargnęli w Ruskie państwa, burząc, paląc i plundrując; przeto Swantopolk widząc, iż źle a niesłusznie uczynił, posły ony z okowów wypuścił i odesłał do Połowców, prosząc od nich pokoju, którego gdy nie

Połowcy Ruskie państwa wojują.

mógł otrzymać, posłał do Włodimirza Cerniehowskiego i do Rościsława Pereasławskiego xiążąt, prosząc, aby mu przysli na pomoc, którzy zebrawszy wojska swoje, przyciągnęli do Kijowa, gdzie zfukali Swantopelka, iż przeciw prawu ludzkiemu posłom Połowców gwałt uczynił, a potym wespołek z nim wywiedli uphy swoje wojenne do rzeki Stutnie. A tam długo wątpili, jeśliby się mieli potykać albo nie, ale gdy Kijowianie wszyscy wołali na wojnę, mówiąc, iż żadnego przymierza z Połowcy nie mają, sprawili się przeciw Połowcom: Swantopolk z Kijany prawy róg, Rościsław s Pereasławiany lewy, a Wołodimir z Cernieowiany srzodek trzymał, a dwudziestego szóstego dnia Maja s Połowcami się ogromnie z obu stron z krzykiem i z hukiem strasznym podkali, Swantopolk zaraz z swoimi od strzelców Połowskich porażony, uciekł na zamek Otropol wieczór, a w ciemnej nocy przyjachał do Kijowa. Połowcy potym na Włodimirza i Rościsława uderzyli, których też z wojski pogromili i rosproszyli, a xiążę Rościsław uciekając utonął w Stutni rzece, bo była na ten czas wezbrała, którego Włodimir brat, w małej drużynie przebywszy rzekę, opłakawał, na drugim brzegu nalazwszy ciało jego, które potym w kościele S. Sophie, w grobie ojcowskim pochowano. A Połowcy otrzymawszy zwycięstwo, z jednym wojskiem oblegli zamek Torcz, a z drugim ciągnęli do Kijowa, przeciw którym Swantopelk xiążę wyjachawszy, dał im bitwę, ale porażony od Połowców, tylko ze dwiema służebniki do Kijowa uciekł. A Połowcy s tym wtórym zwycięstwem do drugiego wojska swego pod Torcem leżącego przysli, ukazując oblężonym Rusakom więźnie i łupy i chorągwie Swantopelka, wtóry raz porażonego, którzy nie mogąc się dłuzej bronić, dla głodu, i nie mając nadzieje o pomocy Swantopelka, xiążęcia swego, podali zamek Połowcom, który Połowcy spalili, a z wielką korzyścią łupów i więźniów Ruskich, do swych krain odesli, gdzie wielkość Rusi, dla nagości, zimna i rozmaitej nędze, poginęło i pomarło.

Stutnia rzeka.

Bitwa Russaków z Połowcy.

X. Rościsław utonął.

Torcz oblężony.

Swantopelk drugi raz porażon od Połowców.

Torcz zamek Połowcy spalili.

A Swantopelk, xiążę Kijowskie, tą dwoją porażką zwątlony, niewczas po szkodzie upadku żałując, przymierze z Połowcami uczynił, a dla mocniejszego przyjaźni potwierdzenia, córkę Tuhortkana, xiążęcia Połowczynskiego, wziął sobie za małżonkę.

Ale i tak nie mógł być pokój w państwach Ruskich, bo Olech xiążę uprosiwszy pomoc u Połowców, Cernieowskiego xięstwa wołości burzył; kościoły, monastery, miasteczka i wsi, ogniem plundrując, tak długo, aż xiążę Wołodimirz musiał mu Cerniehowa zamku stolicę i xięstwa Siewierskiego postąpić, a sam jachał na Pereasław, a wszakże krainy Cerniehowskie i tą ugodą od burzenia nieprzyjacielskiego nie były wolne, bo Połowcowie nie przestając, wołości Ruskie, acz w przymierzu, plundrowali i bardzo wiele chrześcian naimawszy, w nędzną niewolą wywiedli.

Olech wnętrzne wojny w Rusi wzniecił.

Połowcy burzą.

Szarańca w Rusi.

Nadto, szarańca wielka w Ruskie strony nie wiedzieć skąd przyleciawszy, wszystki zboża i owoce wyjadła, wygryzła i wyniszczyła.

O PORAŻENIU POŁOWCÓW.

Rozdział siodmy.

Kitan i Itlar, dwoje xiążąt Połowieckich, zebrawszy wojska swoje, podnieśli wojnę na Włodimirza xiążę Pereasławskie, którego samego jeszcze było państwo od nich nienaruszone; przeto Włodimirz posławszy do Połowców, uczynił z nimi pokój pod szkodliwymi a niesłusznymi condiciami, dawszy im w zakładzie syna swego Swantosława. Miechovius lib. 3 fol 61, cap. 6 et Vincentius Kadłubkus.

A potym za poradą rycerstwa swego i Sławeti, posła Swantopelkowego, xiążęcia Kijowskiego, naprzód syna swego Swantosława od Połowców z zakładu, gdy go nieopatrznie strzegli, wywiódł, potym Kitana i Itlara, xiążęta Połowieckie ze wszystkim ich rycerstwem pozabijał, a zebrawszy wojsko Swantopelk xiążę Kijowskie i Włodimir Cerniehowskie, na kociska i lezyska Połowców bez wieści uderzyli, których pobili, posiekli, pomordowali, i pogromili bez liczby, a niewiasty, dobytki, dzieci, trzody, stada i wielbłądy ich do Rusi, z zwycięstwem wywiedli. Połowcy porażeni od Russaków.

Połowcy potym zebrawszy nowe wojsko Uhrów, zamek xiążęcia Swantopelka obegnali, dobywając go przez całe lato, a nie odciągnęli, aż ich Swantopelk posławszy dary, ubłagał.

Za Połowcami zaś Prusowie i Litwa pogani, z Jatwieżami (jako Długossus i Kadłubcus Vincentius, także Miechovius, świadczą) do Rusi w wielkiej mocy przyciągnęli 28 dnia Augusta, roku Pańskiego 1089, a w szerz i wzdłuż xięstwa Ruskie około Lucka, Włodimirza i Lwowa, splundrowawszy, z wielkimi łupy wyciągnęli. Litwa i Jatwieżowie do Rusi.

Potym zaraz Maniak, xiążę Połowieckie, ciągnął pod Kijów, a Tohortkan, drugie Połowieckie xiążę, swiekier, albo cieść Swatopelków z synami przyszedł pod Pereasław, przeciw którym Swatopelk i Włodimir wyjachawszy, dali im bitwę 10 dnia Lipca, nad rzeką Truboszą, gdzie porazili na głowę Połowców i Tohortkan xiążę ich z synami na placu zabity został. Połowcy porażeni.

Ale Połowcy, nie będąc tą porażką ustraszeni, zebrawszy wojsko nowe potajemnie przyciągnąwszy, bez mała Kijowa z zamkiem nie ubiegli, a widząc się w nadziei omylonymi, kościoły, monasteri i wsi okoliczne, także dwór xiążęcy w Berostowie spalili. Połowcy burzą.

O SROGICH A CZĘSTYCH RAZ PO RAZ WNĘTRZNYCH WOJNACH, I ROSTERKACH SZKODLIWYCH XIĄŻĄT RUSKICH.

Xiążęta Ruskie, chcąc zabieżec i odeprzeć częstym najazdom do swoich ziem drapieżnych Połowców, zjechali się na siem do Kijowa, a wyprawiwszy posły do Siewierskiego xiążęcia Olecha, prosili, aby do nich przyjachał, dla rady około pospolitej rzeczy xięstw i ziem Ruskich, który naśmiewając się s posłów ich, rzekł: „Nie przywiedziecie mię ktemu, abych ja władikom, cerncom, i lekkich osób roskazowaniu miał podledz i głowę swoję podać."

Tą odpowiedzią na poselstwo swoje obrażeni xiążęta Swatopelk i Włodimir Monomach, pirwej na Olecha niż na Połowce wojnę podnieśli, i obegnali go na Starodubiu, sturmując 32 dni do zamku. Potym Olech głodem uciśniony, uprosił od nich pokój, ofiarując się przez krzyża pocałowanie i pod przysięgą roskazanie ich uczynić, czego żadnym sposobem nie spełnił, bo gdy był od oblężenia wolny, przestąpiwszy przysięgę, xięstwo Moromos, albo Moromon najachał. A s tej prziczyny stoczył bitwę z Izasławem, synem Wołodimirzowym, xiążęcia Pereasławskiego, nie Kijowskiego, jak Miechovius fol. 62 pisze, bo na ten czas był Swatopelk Kijowskim, a zabiwszy Izasława, wziął zamek Meromoż i Rostowskie xięstwo w moc swoję podbił. Potym Mścisław, rodzony brat Izasława zabitego, xiążę Nowogrodzkie, bojąc się tyraństwa Olechowego, przyrzekł, iż się miał sam i ociec jego Wołodimirz z Olechem pojednać. Ale Olech, będąc zapalony łakomstwem i chciwością opanowania pod Mścisławem xięstwa Nowogrodzkiego, zebrał wojsko i położył się obozem w Turowie, posławszy naprzód Jarosława brata swego na straż i na przespiegowanie, którego gdy przejął i poimał Mścisław xiążę Wielgo-Nowogrodzki, ulękł się Olech i odciągnął z wojskiem na zamek Rostow, potym na Moromoz, którego Mścisław goniąc, pojednał się z nim przez posły i rospuścił wojsko. Co usłyszawszy Olech, złamał przymierze, a z ufami swoimi gotowymi ciągnął przeciw Mścisławowi, który przed nim uciekł do Kijowa, a zebrawszy się z Kijany, s Połowcy i z bratem Wencesławem, którego mu ociec Wołodimirz, xiążę Cerniehowskie, na pomoc posłał, stoczył ogromną bitwę z Olechem i zwyciężył go, aż uciekł na Moromoz, a rozumiejąc, iż nie mógł być bespieczen w ziemiach Ruskich, dla swych często dopuszczonych zdradliwych chytrości, uciekł do xięstwa Rezanskiego.

Moromon.

Olech wtóry raz przymierze złamał.

Olech porażony.

A Mścisław dogoniwszy go, łagodnymi i miodowymi słowy, zupełną nadzieją pachnącymi, mówił do niego: „Sromotna jest rzecz tobie, sromotna i nam bratom twoim, szkarada i rycerstwu twemu, aby miał nędznikiem w cudzych krainach ulegać; przeto się wróć do ziemie Ruskiej na ojczyznę swoję"; także tymi słowy Mścisław Olecha z ricerstwem jego, z ucieczki odwrócił i odwiódł.

Potym zaś xiążęta Ruskie, uczyniwszy zjazd w Lubieczu, zamknęli pokój między sobą, i spólny odpór przeciw poganom Połowcom uchwalili. Ale natychmiast zgwałciwszy pokój, Swatopolk, xiążę Kijowskie z Dawidem Hrehorowicem, spiknęli się, i mówili na xiążę Wasilka Rościsławica Przemyślkiego i Podolskiego, mając jego wiarę podejrzaną, i gdy do nich w pokoju przyjachał, poimał go Swatopolk i na obie oczy oślepił; dla której okrutności xiążęta drugie Wołodimir Monomach, Olech i Dawid Swatosławowic, wojnę na Swatopelka podnieśli, który bojąc się, gotował ucieczkę do Połowców, ale metropolit i panowie przedniejszy Kijowscy, uprosili pokornie tych xiążąt, iż się zjednali z Swatopołkiem.

X. Wasilko Rościsławicz oślepion, xiążąt ostroskich przodek.

A Dawid Hrehorowic, xiążę Wołyńskie, gdy chciał najachać xiążę Przemyślkie Wasilka oślepionego, był sam oblężon od Wołodora xiążęcia Przemyślkiego, brata Wasilkowego, który go w tym uprzedził, a potym pokój uprosił xiążę Dawid, złożywszy wszytkę winę na Swatopolka xiążę Kijowskie, którą potwarzą pobudził na się tegoż Swatopolka i Wołodora.

Na początku tedy wiosny, xiążę Wasilko oślepiony, z bratem swoim Wołodorem, xiążęta Przemyślkie, do ziemie Wołhyńskiej przyciągnęli, przeciw Dawidowi Hrehorowicu, a dobywszy zamku Wsewolda, zapalili go, i ludzi w nim nalezionych, okrutnie pomordowali. Potym przyciągnęli pod zamek Wołodimirz, gdzie wszystkiej wielkości ludzi oblężonych, przepuścili, samych tylko dwu: Wasilka i Lazarza, xiążąt Wołodimirskich, wysoko obiesili, a gęstymi strzałami z kusz i z łuków, do śmierci ustrzelali, dla tego, iż powiadano być ich też przyczyną oślepienia xiążęcia Wasilka Rościsławica.

Wsewold zamek spalon.

Dwoje xiążąt Wołynskich obieszonych okrutnie.

Swatopolk też, xiążę Kijowskie, chcąc się pomścić nad Dawidem, iż nań także kładł winę oślepienia xiążęcia Wasilka, jechał do Brześcia, prosząc od żołnierzów Polskich, którzy na ten czas zamek Brzeski trzymali, pomocy.

A Dawid, nieprzyjaciel jego, co naprędszej mógł jechał do Władisława Hermana, monarchy Polskiego, ojca Bolesława Krzywoustego, prosząc pomocy przeciw Swatopolkowi, których obudwu Władisław, xiążę Polskie, z wojskiem nad Bug rzekę przyjachawszy, chciał pogodzić, ale gdy tego nie mógł dowieść, wrócił się do Polski, żadnemu z xiążąt Ruskich niedawszy pomocy.

Władisław xiążę Polskie nie król, bo było koronę i godność królewską na ten czas odjęto Polszce dla zabicia S Stanisława przez Bolesława Smiałego.

A mając pogodę Swatopolk, obległ Dawida w zamku Włodimirskim, który potym po siódmej Niedzieli od oblężenia, uciekł wtóry raz do Polski do Władisława, monarchy Polskiego, a Swatopolk, zamek Wołodimir opanował. Prowadził zaś Swatopelk Kijowski wojsko przeciw Wołoderowi i Wasilkowi ślepemu, xiążętom Przemyślkim i Podolskim, a gdy stoczyli bitwę, otrzymał zwycięstwo nad Swatopolkiem Wołodor i Wasilko, xiążęta.

Włodimirz zamek wzięty.

O PRZYZWANIU COLOMANA, KROLA WĘGIERSKIEGO, NA POMOC SWATOPEŁKOWI, A PORAŻENIU JEGO I O SPOLNYCH BITWACH XIĄZĄT RUSKICH, I UGODZIE ICH.

Swatopelk, xiążę Kijowskie, będąc porażony od Wasilka ślepego i Wołodora, bratów, zbierał i popisował nowe wojsko w Kijowie, posłał też syna Jarosława do Kolomana, króla Węgierskiego, prosząc go o pomoc. Przyjechał tedy Colomanus z ośmią tysięcy rycerstwa i ze dwiema biskupy węgierskimi, a położywszy się obozem między rzekami Wiarem i Sanem, obległ Przemysł zamek, w którym się był Wołodor zawarł.

Długossus i Miechovius fol. 63 lib. 3 Latopiszcze Ruskie, i Cadlubcus, Bielski fol. 350 i Wapovius.

Dawid też, xiążę, widząc, iż nie mógł mieć od Polaków pomocy, uciekł się do Połowców, i podkał w drodze Boniaka, xiążę Połowców, z wojskiem gotowym, którego przeciw Węgrom wielkimi podarkami przywiódł. A położywszy koszem wojsko swoje niedaleko od Przemyśla xiążę Boniak, sam jeden w pułnocy szedł do lasa bliskiego dla wroski skutku bitwy, według zwyczaju pogańskiego, tam gdy głosem zawył jako wilk, wilcy też zszedwszy się zawyli, na on się Boniaków głos odzywając. S tą wroską przyszedwszy do swoich Połowców xiążę Boniak, kazał się im do bitwy gotować, obiecując im pewne zwycięstwo, z onego wycia wilczego.

Miechovius.

Wroska zwycięstwa przyszłego z głosów wilczych.

A tak drugiego dnia rozdzieliwszy Boniak, xiążę Połowieckie, na troje wojsko swoje, dwie części ufów swoich w zasadce tajemnie zastawił, a sam z trzecią częścią ludzi na Węgry uderzył, a zmyśliwszy się być zwyciężonym i ustraszonym, począł uciekać, co obaczywszy Węgrowie, mniemając, iż już Połowców zwalczyli, rospuściwszy konie, za nimi się bez sprawy gonili; a w ten czas xiążę Boniak z onymi dwiema częściami wojska z zasadki się z okrzykiem wyrwawszy, w tył Węgrom uderzył, których przestraszonych i strwożonych łatwo poraził i rozgromił, a na placu ich cztery tysiące pobitych, krom rannych i poimanych, położył. Tamże dwu biskupu węgierskich zabito, z których jeden był imieniem Kopanus, albo Kupan, a drugi Laurenti, po naszemu Pan Wawrzek, Wawrzyniec, albo Laurent. Ostatek wojska Węgierskiego, po lesiech i po górach się rospierzchnęli, których Rusacy i Połowcy przez dwa dni gonili, bijąc, siekąc i imając, a sam król węgierski, Colomanus, tarczam swoich ostatka rycerzów obroniony i zaszczyczony, ledwo z pogromu uciekł.

Fortel zasadki.

Węgrowie od Połowców porażeni.

Dwa biskupowie zabici.

Król Węgierski ledwo uciekł.

Tym zwycięstwem Dawid xiążę będąc podniesiony, Wołodimirski zamek obegnał, a Swatopelk xiążę Kijowskie chcąc oblężonych swoich ratować, posłał im na odsiecz Puciatę wojewodę swego, który potajemnie do zamku wjechawszy, uczynił wycieczkę, a Dawida i wojsko jego poraził, iż od

Puciata wojewoda Kijowski.

oblężenia uciekli, a przełożywszy Basiliussa albo Wasila jakiegoś na starostwo Wołodimirskie, Puciata do Kijowa odjechał.

Xiążę Dawid po tej porażce uciekł się do Połowców, stamtąd znowu z xiążęciem Połowieckim Boniakiem, wróciwszy się do Rusi, Lucka zamku dobył, pod Kniaziem Swietosią, Dawida drugiego synem, dla tego, iż go według umowy i postanowienia nie przestrzegł w przyściu uphów Swantopelkowych z Puciatą na odsiecz Włodimirzanom. Ciągnął potym Dawid z Boniakiem pod Wołodimirz, s którego zaraz Wasilej, starosta Swatopelków uciekł. A tak Dawid przez podanie tym łatwiej zamku dostał i opanował Wołodimirz i Lucko.

Włodimirz i Lucko wzięte.

Zaś na początku wiosny, gdy Swatopelk Kijowski ciągnął z wojskiem dla odiskania Wołodimirskiego zamku, Dawid zwątpiwszy w wierze rycerstwa swego, z żoną i ze wszytkim sprzętem skarbów swoich, uciekł do Władisława, monarchy Polskiego, a Swatopelk, według swego przedsięwzięcia, Włodimirza zamku trzeci raz dostał i opanował.

Dawid xiąże Ruskie do Polski uciekł.

A gdy się potym rychło czterzej xiążęta Ruskie zjechali, Swatopelk, Dawid drugi, Olech i Wolodor, walny siem w Wieticach mieli, gdzie między sobą spólny pokój postanowiwszy i zamknąwszy, przyzwali z Polski Dawida wygnanego, który gdy się skarżył o złupienie z dziedzictwą własnego Wołodimirskiego xięstwa, odpowiedzieli mu przez posły przerzeczeni xiążęta, iż mu stolice Wołodimirskiej wrócić nie mogą, ponieważ często Ruskie ziemie s tej krainy wojną najeżdżał, wszakże, aby nie był w naśmiewisko wygnańcem i zbiegiem u cudzych narodów, postąpili mu opatrzenie majętnościami pewnymi i płatami: Swatopolk Kijowski naznaczył mu Ostrog, Dubin albo Dubno, które dziś xiążę Basili Constantinowic, wojewoda Kijowski, trzima; Zasław i Czartorijsk, s którego xiążęta Zasławskie; a na Czartoruskie potym xięstwo Gediminowi synowie wstąpili, i potym przydał ku temu Swatopełk Dorohobus, skąd znać dawność Ostrogu i Czartoryska i xiążąt tych krain. Wołodimirz też Czerniehowskie xiążę, Dawid i Olech, Siewierskie xiążęta, postąpili mu po stu grzywien płatu rocznego. Przyjął tedy Dawid ty condicie i opatrzenie, a w Drohobuczu mieszkając, rychło potym umarł. *Haec ex Dlugosio, Vincentio Cadlubco, Vapovio, Cricio, Matthia Miechovio, Cromero & Bielscio, nec non Russorum annalibus probabiliter excerpta.*

Wietice.

Dubin dziś podobno Dubnem zowią.

O tym Miechovius *lib.* 3 *fol.* 64 *Swantopolk assignavit Davidi Ostrog, Dubin, Czartoriisk, & postea adiecit Drohobesa, Wlodimir adiecit* 100 *marcas &c.*

O SŁAWNYCH A SZCZĘSLIWYCH

KILKU RAZ PO RAZ ZWYCIĘSTWACH RUSKICH XIĄŻĄT NAD POŁOWCY,

A O WTARGNIENIU LITWY Z PRUSAMI DO RUSI,

ROKU OD CHRISTUSA PANA 1103.

O czym Miechovius lib. 3, fol. 82, cap. 15, Vincentius Cadlubkus & Bielscius in libro Cronicorum secundae editionis, ex Vapo. fol. 245.

Rozdział osmy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁŁA

XIĄŻĘCIA NA BIERZACH I DUBINDZE,

WOJEWODY NOWOGRODZKIEGO, MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c. STAROSTI.

Stachow.

Pokoj Ruski z Połowcy.

Xiążęta Ruskie, Swatopelk, Włodimirz, Dawid, Olech, Jarosław, uczyniwszy zjazd z Połowcami w Stachowie, postanowili pokój i przymierze między sobą, a ku mocniejszemu onego postanowienia potwierdzeniu, dali sobie w zakładzie ludzi zacnych z obudwu stron. Wszakże Połowcy niedługo pokoju zachowali, bo Ruskie państwa ustawicznymi wtarczkami najeżdżali, łupy i połony nieprzyjacielskim obyczajem wyganiając do swoich namiotów. Dla tego Swatopelk, xiążę Kijowskie, Dawid Swetosławowic, Dawid Wsesławic, Mścisław, wnuk xiążęcia Hreorego, Wiecesław Jaropolczyc i Jaropolk Włodimirowic, xiążęta Ruskie, zebrawszy się zbrojną

Ruskie xiążęta zebrały się na Połowców.

ręką, obesłali też drugich xiążąt: Czerniehowskich i Pereasławskich, Dawida i Olecha, aby z nimi wespołek wyprawę wojenną przeciw spólnym nieprzyjaciołom Połowcom podjęli; zaraz tedy xiążę Dawid z swoim ludem do nich zbrojno przyjechał, a Olech się zmyśloną niemocą wymówił.

Szuten.

A tak roku od narodzenia zbawiennego Christusa Pana, 1103, nie czekając lata, ty wszytki xiążęta z wojskami swoimi, przyciągnęli do Schutenu urociszca i zamku Połowców, co gdy usłyszeli Połowcy, zebrali się w wielkiej wielkości, hardą, pyszną a bucznią myślą, chcąc zaraz potłomić uphy Chrześciańskie. Ale Pan Bóg spuścił strach wielki na Połowców, tak iż i sami i konie ich zasmucone drżały, a żałobnie zwiesiwszy głowy, w szyku do bitwy postępowały. Rusacy zaś od Pana Boga o wspomożenie i posiłek prosząc, ze wnętrzną modlitwą wołali, i jałmużny ubogim i kościołom nadawali, a z wesołą myślą, z radością, z zupełną nadzieją przeciw

Miechovius. Immisit autem Dominus terrorem Polowcis.

Miechovius. Rutenis preces Deo &

Połowcom, gdy i konie ich wesoło rżały, postępowali, których skoro ujrzeli Połowcy, przerażeni oziębłym a ogromnym strachem, tył podali; a Russacy konie po nich rospuściwszy, bili, siekli, ścinali, topili, mordowali, wiązali, iż pełne pola, drogi, rzeki ich trupów były, a xiążąt Połowieckich 20 zabili: Rusobe, Kocza, Harslonopa, Kiltanopa, Kumana, Azupa, który na ten czas trzymał Azoph zamek; Kurtaka, Cernierepa, Sarbora i inszych wiele, u rzeki Lubnie, przy nich też wiele tysięcy ludu poległo; obozy ich chrześcianie zwycięscy połupili, gdzie złota, pereł, bydła, wielbłądów, koni i więźniów, wielką obfitość nabrawszy, do Rusi się z triumphem wrócili.

elemosinas Ecclesiis porrigentibus.

20 duces Polovcenum eo precio cesi, Miechovius, Wapovius.

Ale tegoż roku Litwa, Prusowie i Jaczwingowie pogani, którzy też z Połowcy jednego narodu byli, wojowali z drugiej strony Ruskie państwa, mszcząc się swoich pobratinów, a z wielkimi połonami do swych leśnych leżysk odciągnęli.

Miechovius fol. 83 & Vapovius cum Bielscio.

Połowcy też chcąc się pomścić porażki swojej, zebrawszy się, wtargnęli potajemnie w onę krainę ziemie Ruskiej, którą Zarzeczkiem zwano, przeciw którym Swatopelk, xiążę Kijowskie, zaraz posłał wojsko swoje, nad którym Iwanka Zacharzycza i Kozarina przełożył, a ci dogoniwszy Połowców u Dunaja, pogromili ich i łup Ruski wszytek odbili, a stąd się okazuje, iż Połowcy i nad Dunajem, gdzie dziś Wołoszy, w ten czas mieszkali.

Iwanko Zacharzycz i Kozarin hetmanowie Ruscy, Połowcow wtóry raz porazili.

Potym zaś Połowcy jeszcze się mścić swej porażki grożąc, w wielkiej wielkości ufów z Boniakiem, z Sarnkanem i inszymi xiążęty do Ruskich ziem przyciągnęli, a u Lubnie rzeki obozem się położyli. Zaraz tedy Swatopelk, xiążę Kijowskie i Włodimir, Olech, Swatosław, Mścisław, Wiecław i Jaropołk, xiążęta Ruskie, z swoimi wojskami przeprawiwszy się przez rzekę Sułę, roku Pańskiego 1107, dnia 12 Augusta, na Połowców nieopatrznych bez wieści uderzyli, którzy wielkim strachem przerażeni, nie mogli się do sprawy szykować, ale drudzy pieszo, drudzy co rychlej dopadwszy koni, w bliskie się lasy rospierzchnęli; a Rusacy ich bijąc, siekąc i imując, aż do Chorele gonili, i wielkość ich pobili. Tam też zabit xiążę ich Tasza, rodzony brat Boniaków, z inszymi, a Wapovius pisze, iż i Boniak z Sarnkanem, xiążęta, tamże na ten czas polegli. Rusacy pobrawszy obozy, łupy, dobytki i wszytki sprzęty ich, z wielkim weselim i z radością triumphując, do Rusi się wrócili, każde xiążę do krainy swej. Chorela, albo Korela, gdzie to pobili Rusacy Połowców, jest ziemia ku Philandiej na pułnocy za Wielkim Nowogrodem, gdzie lotewskim i igowskim językiem obywatele mówią, podobnym litewskiemu, jakom sam tego świadom, a stąd się okazuje, iż Połowcy, którzy na on czas w Koreli mieszkali, jednego narodu z Litwą byli, dziś ich są jeszcze ostatki z Moskwą pomieszane, ale przed się swym językiem starym połowieckim mówią, xięzdu Moskiewskiemu poddani, a Moskwa ich Igowiany i Woskami zowie.

Zgoda wielkie rzeczy z małych czyni.

Russacy trzeci kroć Połowców porazili.

Chorella gdzie jest kraina.

Ruskie xiążęta nie przestawając na tych trzech pogromach Połowieckich, zebrali czwarty raz wojska z ziem Ruskich, chcąc już do gruntu Połowców (którym się przedtym trudno bronili) zwojować; tak tedy wszyscy na

wtórą Niedzielę wstąpiwszy w post roku 1108, ochotnie przeciw Połowcom z pieszymi i jezdnymi wojskami wyciągnęli, a przebywszy Sulę rzekę, sprawili się z wozami i uphami porządnym szykiem do bitwy, a w tej sprawie przez Olhę i Worsklę rzeki, przyciągnęli do rzeki Donu, którą Ptolomeus Tanais zowie, stamtąd porządnie ciągnąc rospuściwszy proporce i chorągwie xiążęce, przysli pod zamek Rukanie, gdzie posiliwszy się rybami i winem, do drugiego zamku Połowieckiego Suworowa przyciągnęli, który spalili, gdzie też wielkość Połowców gotowych do bitwy dla obrony ziem swoich nadeszli, a napomniwszy się wespołek Rusacy i sprzysiągwszy się mężnie radniej umrzeć niż uciekać, uderzyli na Połowców, których szyki rozerwawszy pobili, rozgromili i rosproszyli.

Podobno rychlej gorzałką.

Russacy czwarty kroć Połowców porazili.

W kilku dni potym, nowe a świeże wojsko Połowców się zebrało, wielą uphów przybawionych pomnożone; ale gdy przyszło do potkania, Rusacy tymże, jako pirwej, szczęścim, na głowę wszytkich Połowców porazili, i przez całe cztery dni bijąc, siekąc, imając, rosproszonych gonili, a zabrawszy żony, dziatki, obozy, namioty, wielbłądy, stada, koni, bydła, trzody i wszytki ich sprzęty z wielką radością i triumphem piąty raz poraziwszy Połowców, do Rusi się wrócili, gdzie od metropolita, władików i wszytkiego duchowieństwa i pospólstwa, s processiami w każdym mieście i na drogach, byli przyjmowani, chwaląc Pana Boga, iż im dał górę nad pogany, przed których najazdami pirwej ulegali, i były bespieczne na potym Ruskie państwa długo od Połowców.

Russacy Połowców piąty raz porazili.

Dobrą wojną dobry pokoj uczyniony.

Potym roku od narodzenia Christusa Pana 1112, Aprila albo Kwietnia miesiąca dnia 16, umarł Swatopelk, xiążę i monarcha Kijowski, świekier Bolesława Krzywoustego, xiążęcia Polskiego, pogrzebion w kościele Ś. Michaiła w Kijowie, który był sam zbudował, i wierzchem pozłocistym ochędożył. Po jego śmierci, stał się rozruch wielki w Kijowie od rycerstwa i żołnierzów, którzy zebrawszy się, wybrali dwór Puciaty, wojewody Kijowskiego, i Żydy w Kijowie mieszkające połupili i wszytki im skarby pobrali, jako dziś Janczarowie u Turków po śmierci Cesarzów swoich, dokąd im nowego wybierzą, zwykli czynić. Dla tego rostyrku co rychlej na miejsce stoleczne monarchiej i xięstwa Kijowskiego, wybran jest i podniesion Włodimirz Wsewoldowic, Monomach rzeczony, Pereasławskie i Cerniehowskie xiążę, który spieszno do Kijowa przyjachawszy, ony wszystki burdy uśmierzył i uspokoił.

Swantopelk x. Kijowskie umarł.

O PORAZENIU JATWIEZOW

POBRATYNOW LITEWSKICH OD RUSAKOW,

I WYGŁADZENIU ICH OD POLAKOW,

A CO BYLI ZACZ CI JATWIEŻOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Jarosław, Swatopelka xiążęcia Kijowskiego syn, po śmierci ojcowskiej Włodimirskie xięstwo opanował, a siostrę jego rodzoną Zbisławę Bolesław Krzywousty, xiąże Polskie, pojął w małżeństwo. A gdy Jatwieżowie z Prussy i z Litwą, często xięstwo jego Wołodimirskie i Wołyńskie najeżdżali, zebrał się na nich xiąże Jarosław, z pomocą inszych xiążąt Ruskich. Jaczwingowie też zebrawszy się, w sprawie stojeli, pragnąc bitwy z Rusaki, na których uderzył Jarosław, i poraziwszy ich wiele tysięcy, ziemie Jatwiezkiej część splundrował, a z zwycięstwem odciągnął. Jatwieżowie od Russaków porażeni.

O Jatwieżach albo Jaczwingach, acz się wyższej między wywodem Prusów starych, Litwy, Lotwy, Żmodzi i Połowców powiedziało, wszakże ich narodu osobliwie wyrazić i położyć nie zawadzi. A ci Jatwieżowie, jak Wapovius i Bielski pisze, fol. 246, *Cronicorum*, *in libro secundae aeditionis*, byli jednego narodu i języka z Litwą i s Prusy starymi i z Połowcy, aczkolwiek byli różni w mowie odmiennością słów, dla różnych granic i położenia krain; a wywód swój prawdziwy i początek narodu, od Gotów i z ostatków Cymbrów walecznych mieli, jako i Litwa. Miechovius też fol. 84, lib. 3, cap. 15, zowie ich także, jako Wapowski, *conformes Lituanis et Prutenis &c.* podobnych we wszytkim Litwie i Prusakom, których stołeczne miasto i zamek było Drohiczyn, do dzisiejszych czasów trwający. A Podlasze wszytko aż do Prus z Wołynia począwszy, osiedli byli, Nowogrodek też zamek i okoliczne wołości w Litwie trzymali. Tych był naprzód Włodimirz Swentosławowic, jednowładziec, albo monarcha, wszytkich Ruskich ziem mocą zhołdował, roku od Christusa 970. O czym Cromerus lib. 3. Potym ich też Kazimirz Pirwszy, z klastora wzięty, król Polski, roku 1041, z Maslausem i z Prusy pogany poraził, gdzie ich 15000 poległo. O czym Długosus, Vincentius Kadłubkus, Miechovius fol. 40, lib. 2 cap. 14, Vapovius, Cromerus, &c. Drohicin.

Długosus zaś w swej Cronice, czyni ich pogranicznymi Prussom i Litwie. A mogli też być ci Jatwieżowie z Jazygami Metanasti jednego rodu, których jeszcze po części jest w Węgrzech nad rzeką Cissą albo Tibiskiem, chłopi czyści hajducy, a tymże przezwiskiem Jazygów, albo Jatwiezów, i dziś się mianują.

Potym Cromerus fol. 145, lib. 8, o nich pisze: *Iaziges vero sive Jazvingi, ejusdem cum Litvanis linguae, ut volunt nonnulli, eorundumquae morum et religionis fuere, &c.*

Secundae editionis.

A Jazigowie albo Jazwingowie, jednego z Litwą języka, jako niktórzy historikowie twierdzą, i tychże obyczajów i nabożeństwa pogańskiego byli, a mieszkali w lasach Litewskich, Polakom przyległych, którą krainę dziś Polesie, albo Podlasze, od przyległości lasów zową, albo też Podlasze, jakoby pod Lachami, Polakom krainę przyległą, Rusacy przezwali. Naród Jatwieżów był tak bardzo waleczny, iż i o śmierć i zabicie niedbali i dla tego dla chciwości wojny i ochoty zbytnie przeważnej do bitwy, wyginęli.

Jatwieżowie gdzie mieszkali.

Podlasze skąd nazwane.

Conradus, xiążę Mazowieckie, gdy bitwę miał s tymi Jatwieżami, z Litwą, i s Prusami starymi, poraził ich, a niktóry Gotardus, grabia Lukaszowic poimał piąci xiążąt Jatwiezkich, i przywiódł związanych do Conrada xiążęcia Mazowieckiego, których on potym na okup wypuścił, gdy każdy od siebie 700 grzywien ważonego czystego a szczerego srebra zapłacił, a za tę dzielność Gotard, grabia, przodek Uchańskich, dostał Służewa, albo Słuchowa ze wszystkimi wolnościami wołości okolicznych, i stąd się Grabiami z Służewa piszą.

Na tych Jatwieżów potym Bolesław *Pudicus*, albo Wstydliwy, monarcha Polski, zebrał wojsko wielkie, roku 1264, a gdy w ich ziemię wciągnął 21 dnia miesiąca Czerwca, Jatwieżowie z xiążęciem swoim Comatem, barbarską śmiałością i upornością, tak się ochotnie z wesołym okrzykiem bili z Polaki, że ich kilko kroć nierównym pocztem wspierali, i acz im xiążę zabito Comata, przedsię oni póty się mężnie opierali, aż ich do jednego na onym placu Polacy zbili, z krwawym zwycięstwem swoim. A w ten czas, jako Dlugosus i Cromerus *lib.* 9, *Miechovius lib.* 3, *fol.* 145 *cap.* 45, *Vapovius, Bielscius fol.* 252, *in secunda editione* piszą, prawie wyginęli. *Ita fortiter dimicantes ad intenetionem usquae caesi sunt, adeo ut ex eo tempore nomen quoquae Jasygum pene deletum sit, quoniam illa natio pedem referre, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare voluit.* Tak ten mężny naród Jatwieżów, pobratinów i jednorodźców Litewskich, mężnie przeciw Polakom wojując, do wynisczenia jest zbity i porażony, tak gwałtownie, iż od onego czasu i imię Jatwieżów, albo Jazygów prawie jest wygładzone; bo z wojny, nietylko by uciec mieli, ale i nogi nie ruszali, ani się od bitwy, chociaż widzieli przegraną i straconą, hamować chcieli, ale na miecze nieprzyjacielskie, a na przelanie krwie, jako na wesele oślep się darli, znać iż się byli nie wyrodzili z onych Cymbrów i Gotów, którzy we Włoszech z Rzymiany broili, s których też oni z Litwą i z Połowcami prawdziwie a dowodnie idą. Dziś jeszcze jest ich po części koło Nowogrodka Litewskiego, także około Rajgrodu i Isterboka w Prusiech i w Kurlandach, także w Liflanciech i ku Wielkiemu Nowogrodu Moskiewskiemu, jest ich jeszcze ziemica, których Igowiany zowią, czegom sam świadom, a jako ich zwano Jatwieżami i Jazygami, tak ich tam dziś odmiennością słów barbarskich, i czasu dawnego postępkiem od Jazygów, Igowiany mianują.

Bitwa mężna Jatwieżów z Polaki.

Miechovius & Cromerus.

Gdy tak Jazygów upornie mężnych, Bolesław Polski *Pudicus* bardzo poraził, ostatki ich narodu do przyjęcia wiary chrześciańskiej mieczem, pod stracenim gardła, przymuszał, a iżby ona ich ziemia, gdzie dziś Podlasze, pusto nie leżała, Polaki i Mazury tam osadzał. Od Urbana też tego imienia Czwartego (a Miechovius pisze od Alexandra) papieża rzymskiego, tenże Pudik Bolesław, roskazanie z bułą złotą do arcibiskupa Gnieznieńskiego, otrzymał, aby nowego biskupa Jatwiezkiego w Drohiczynie przełożył, której buły papieskiej jest copia u Długosza; ale to na ten czas do skutku nie doszło. Cromer się też domniemawa, iżby to biskupstwo miało być Luckie, albo Luceoryskie, które potym przez Ludowika Węgierskiego i Polskiego króla, fundowane było. Ostatek tych Jatwieżów, Lesko Czarny, Polski monarcha wyniscił, iż już wskórać napotym nie mogli, gdy ono Litwę z nimi między Narwią i Niemnem poraził, roku od Christusa 1282, o czym Długosus i Miechovius fol. 175 lib. 3, Cromerus lib. 10 etc., gdzie mówi: *In eo praelio reliquae Jasygum, qui pertinatius nostris resisterant, & a suscepta religione defecerant, penitus deletae sunt.* W tej bitwie ostatki Jazygów, którzy upornie naszym odpierali i od przyjętej wiary chrześciańskiej odstali, do gruntu wygładzeni są, etc. O czym *Miechovius, Vapovius, Bielscius, secundae editionis historiae totius mundi fol.* 255. O tym też wszytkim w porządku spraw xiążąt Litewskich, według czasu niżej opiszemy, teraz o tym dosyć, a pióro do spraw Ruskich xiążąt i monarchów Kijowskich, obrócimy.

Polacy i Mazurowie w Podlaszu na miejsce Jatwieżów wybitych posadzeni.

O ROSTERKACH MIĘDZY XIĄŻĘTY RUSKIMI.

Miechovius fol. 84, *lib.* 3, *cap.* 15.

Włodimirz Monomach, Wielki Kijowski Kniaź, mając podejrzanego synowca Jarosława, xiążę Włodimirskie, aby go z xięstwa Kijowskiego nie wygnał, obległ go na Włodimirzu z wojskiem Kijowskim i z pomocą xiążąt inszych: Wasilka, Rościsława, Wołodorowica i synów Olechowych.

Jarosław tedy, xiążę Włodimirskie, nie czując się w niczym stryjowi swemu winnym, z zamku bez obrony wyszedł, a słowy pokornymi i układnymi, Wołodimirza Monomacha, stryja swego, xiążę Kijowskie, ubłagał i przejednał, prosząc go, aby podszczuwaniu pochlebców nie wierzył, których pospolicie bywa dosyć w xiążęcych i w pańskich dworach. Tak będąc ubłagany Włodimirz, wyzwolił synowca Jarosława z oblężenia, i rospuściwszy wojsko, do Kijowa odjechał. A potym rychło znowu do tegoż Jarosława, xiążęcia Włodimirskiego, posłał listy Włodimirz, aby do niego na Kijów przyjechał, słysząc, iż go znowu myślił z stolice Kijowskiej wyrzucić, albo śmiercią zagładzić. Ale rycerstwo Włodimirzowo, przestrzegło xiążę Jarosława w niebespieczności, dla tego nie chciał jechać do

Pochlebcy.

Kijowa, a poruciwszy zamek Wołodimirski swojemu rycerstwu, sam z żoną, z synami i ze wszytkim sprzętem i skarbem xiążęcym, do Polski ujechał, gdzie był wdzięcznie od Bolesława Krzywoustego, swagra, przyjęty i hojnie opatrzony. A Wołodimirz, xiąże Kijowskie, zamku Włodimirza, stolice jego, dobył i xięstwo Włodimirskie opanował.

O BURZENIU POLSKI

PRZEZ WOŁODORA I POIMANIU JEGO.

Miechovius fol. 76, *cap.* 13, *lib.* 3. *Cromerus lib.* 5, *&c.*

Rozdział dziesiąty.

Roku od Christusa Pana 1118, Wołodor, xiąże Ruskie Przemysłkie, zebrawszy wojsko z Rusaków i z Połowców, Polskę częstokroć najeżdżał, przeciw któremu Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, wyprawił hetmany swoje z wojski, którzy Wołodora porazili i uciekającego na urociscu wysokim poimali, a do Krakowa związanego, xiążęciu Bolesławowi przywieźli; ale go Wasilko, oślepiony brat, wykupił dwudziestą tysięcy grzywien srebra, a dawszy zaraz 12,000 grzywien srebra, w ostatku syna Jarosławowego, xiążęcia Ruskiego, w zakładzie zastawił, a potym dał pięćdziesiąt naczynia srebrnego do służby stołu xiążęcego, greckiej roboty, a tym Wołodora brata wybawił.

Cromerus decies mile pondo seu vilies mile marcis argentiseredemit.

O PROWADZENIU PRZEZ BOLESŁAWA POLSKIEGO NA RUSKIE PAŃSTWO JAROSŁAWA,

I ZABICIU JEGO,

A wtórym porażeniu syna Wołodora Przemysłkiego.

Jarosław, xiąże Wołodimirskie i Wołyńskie, będąc wygnany od inszych xiążąt Ruskich, mieszkał w Polszce cztery lata. Dla tego Bolesław Krzywousty, xiąże Polskie, zebrawszy wojsko, umyślił go prowadzić jako krewnego na xięstwo Kijowskie; a u Przemyśla przybyli temuż Jarosławowi na pomoc, Coloman, brat króla Węgierskiego Stephana, i Wołodor z Wasilkiem, xiążęta Przemysłkie, i xiąże Włodimir Włodorowic, a wziąwszy Jarosław siedm tysięcy Węgrów i Polaków, naprzód z nimi przed woj-

skiem pomocników swoich ciągnął, i zaraz zamków swoich, z których go był Włodimirz, Kijowskie xiążę, wygnał, Włodimirza, Belza i Cerniehowa dobył. A Włodimirz niedufając żołnierzom swoim i obronie Kijowskich wałów, uciekł do Białej Rusi, a w tym Jarosław osadziwszy ony zamki swoimi żołnierzami, do obozów Colomana i Bolesława Krzywoustego przyciągnął, a gdy się przybliżał do bramy Kijowskiej, którą Lacką zową, wyskoczyli przeciw jemu Rusacy żołnierze pieszy z Kijowa, s tymi się mężnie Jarosław potkał, ogromną bitwą, a rosproszywszy ich i rozgromiwszy, drudzy znowu świeży na ich miejsce przyskoczyli, gdzie Kijowianie wielkość Węgrów i Polaków, którzy przy Jarosławie byli, posiekwszy, postrzelawszy i pozabijawszy, konia też pod samym Jarosławem ukłóli i ustrzelali, tak iż z Jarosławem padł. Tam dopiero sroga się bitwa wszczęła, gdy Rusacy przeważnie usiłowali poimać Jarosława, a Polacy i Węgrowie usilnie go bronili, tak długo, aż Rusacy musieli do Kijowa ustąpić, a Jarosław xiążę kilkiem ran przekłóty, w kilku dni potym umarł.

Ten Cerneihów musiał by wtenczas drugi gdzieś na Wołyniu.

Sroga bitwa z Kijowiany Jarosławowa.

W tym Colomanus z Węgry, a Bolesław z Polaki, z drugimi xiążęty Ruskimi, pod Kijów przyciągnąwszy, dobywali go. Ale Andrzej, starosta zamkowy, od Włodimirza, xiążęcia Kijowskiego (który był na Białą Ruś dla bojaźni uciekł), zostawiony, wyszedwszy, pokoju pokornie prosił, a iż Jarosław, dla którego ta wojna była podjęta, umarł, Colomanus i Bolesław, za przyczyną Wołodora i Wasilka, xiążąt Przemyślkich, pokój Kijowianom dali, a każdy do swego państwa rospuściwszy wojska, odjechał.

Polacy czwarty raz pod Kijowem.

Potym roku 1124, skoro Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, do Daniej odjachał, Wołodor, xiążę Przemyślkie, dowiedziawszy się o jego niebytności, zaraz wojsko s synem swym Włodimirem do Polski wyprawił, złamawszy przymierze, które był pod Kijowem z Bolesławem uczynił. Tak tedy Włodimirz bez odporu, upatrzywszy pogodę, Polskie wołosczi poburzył, a z wielkim polonem ludzi, dobytków i skarbów do ojca na Przemysł przyciągnął.

Russacy Polskę burzą.

A Bolesław, wróciwszy się z Duńskiego królestwa, zaraz z wielką popędliwością i z wojskiem od Duńskiej wyprawy gotowym, w Przemyślkiego xięstwa wołości wciągnął burząc, paląc i plundrując co się nawinęło.

Wołodor też, xiążę Przemyślkie, zebrawszy się z inszymi xiążęty Ruskimi, chciał zabronić burzenia swego państwa, i dał bitwę Bolesławowi na urocisczu Wilichew rzeczonym, ale od wielkiego wojska Polskiego Ruskie ufy porażone, po polach się rospierzchnęły; obozy ich Polacy złupili i rozebrali. Poległo w tej bitwie wiele zacnych panów Ruskich, zwłaszcza przedniejszy wodzowie: Nawrotnik i Zaszczytnik i Dimitr, zabici, Wołodor xiążę do Halicza uciekł, gdzie znowu zbierając wojsko drugie, umarł, a w Przemyślu, w kościele S. Iwana, który był sam zbudował, pochowan; zostawił po sobie dwu synu: Włodimirza, któremu się Swinigród i Podole dostało z udziału, i Rościsława, który na xięstwie Przemyślkim został.

Bitwa Russaków z Polaki.

Russacy od Połowców porażeni.

O ROSTERKACH XIĄŻĄT RUSKICH PO SMIERCI WOŁODIMIRZA MONOMACHA, KIJOWSKIEGO JEDINOWŁADCE.

Roku od narodzenia Christusa Pana 1126 Maja dnia 10, a od stworzenia świata, według Ruskich Kronik i Herbersteina, roku 6633, Wołodimirz Monomach, xiążę Kijowskie i jedynowładziec, stryj Jarosława, pod Kijowem zabitego, a syn Wsewoldów, żywot z śmiercią przemienił, pochowan w kościele S. Sofie, przy ojcowskim grobie. Ten Włodimirz Monomach, Wsewoldowic, wstąpiwszy na stolicę Kijowską, rzeczpospolitą Ruską upadłą i utrapioną (dla niezgody, zabójstw i wnętrznych wojen synów i potomków Włodimirza Wielkiego jedinowładce Ruskiego, pierwszego chrześcianina) wydźwignął prawie swoimi ramiony z przepaści, i wszystki xięstwa Ruskie rozerwane i różno rozszarpane, znowu dzielnością swoją w jedno prawie ciało spoił, złączył, i w monarchią albo w jedinowładstwo po staremu przywiódł, skróciwszy niestworne xiążęta, za czym był potężny wszelkim nieprzyjaciołom. Połowców poganów, kilokroć poraził i Genuensów Włochów, którzy w ten czas w Taurice, gdzie dziś Prekopska horda, panowali, i Kaphę, albo Teodosią, miasto stołeczne sławne, pod nimi wziął. Tenże, gdy się miał drugi raz potykać z Genuensami nad morzem, wyzwał sam a sam na rękę hetmana ich, starostę Kapheńskiego, którego, gdy obadwa do siebie skoczyli, Wołodimir z konia mężnie kopiją wysadził, a poimawszy związał i przywiódł go zbrojnego do swojego wojska, zjął też z niego łańcuch wielki złoty, perłami i kamieniami drogimi misternie sadzony, który zostawił po sobie Wielkim Xiędzom potomkom, i dziś go ma Moskiewski w skarbie, a zawżdy, kiedy Moskiewskich kniaziów poświącają, ten łańcuch, który Barmai nazywają, na nich kładą; pas także ze złotem i s perłami, także czapkę xiążęcą z blachami złotymi, perłami i klejnotami drogimi, kosztownie oprawioną, na poświącanie na xięstwo i dla majestatu koronaciej zostawił, których także klejnotów i dziś Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, jego potomkowie z wielką uczciwością używają. O czym Herberstein wspomina *fol.* 22 *de rebus Moschoviticis.* A iż sam a sam ten Włodimir, monarcha, z nieprzyjacioły zawżdy rad potykał, *aperto duello*, przezwano go dla tego Monomachem po grecku. Z tego tedy Wołodimira Monomacha Wsewoldowica, wszyscy Wielcy Kniaziowie Moskiewscy i insze xiążęta Ruskie, naród porządną genealogią wiodą i dla tego się jedynowłajcami i Carzami wszej Rusi titułują, a żadnemu narodowi w tym przodku pozwolić nie chcą. O czym, iż niżej na miejscu swoim opiszemy, do rzeczy porządnej spraw po śmierci Włodimirzowej przystępuję. Po którym na jego miejsce i na stolicę Kijowską, Mścisław, syn starszy, wstąpił; Jaropołk zaś, drugi syn młodszy, xięstwo Pereasławskie opanował.

Mścisław xiążę Kijowskie.

Rychło potym Połowcy, usłyszawszy o śmierci xiążęcia Włodimirza Kijowskiego do Rusi wtargnęli, których Jaropolk, xiąże Pereasławskie, nie czekając pomocy inszych xiążąt bratów, poraził i zwyciężył, i uciekających w rzekach wiele potopił; a ty się w ten czas rzeczy i przygody działy, na Rusi ku wschodu słońca leżącej.

Połowcy szósty raz porażeni.

A w xięstwach Ruskich zachodnych Polscze przyległych synowie xiążęcia Wołodora Przemysłkiego (który przedtym niedawno umarł, od Bolesława Krzywoustego porażony) Włodimirz i Rościsław, powadzili się koło spólnego działu i zebrali wojska z cudzych stron jeden przeciw drugiemu. Rościsław miał pomoc od Mścisława Włodimirowica, Kijowskiego xiążęcia, i od Hreorego i Iwana Wasilewiców, xiążąt, Włodimirz zaś, drugi brat, zebrał lud służebny i pomocny z Węgier, a potym się zjechali pod Sciriczem dla ugody, gdzie, gdy nie mogli panowie między nimi rozjąć i rostirku zaczętego ujednać, nieskończywszy pokoju, Włodimirz xiążę z żoną, z synami i z wszytką familią swoją, do Węgier zjachał, aby wojsko i pomocy nowe przeciw bratu Rościsławowi przywiódł. A Rościsław z gotowym wojskiem udziału jego, stołeczny zamek jego Swinigrod obległ i dobywał mocno, ale iż go był dobrze trzema tysięcy żołnierzów Włodimirz osadził; przeto Rościsław z zgubą swojego rycerstwa, musiał odciągnąć. Powtóre zaś, gdy tenże zamek Swinigrodzki obegnał, żołnierze Włodimirzowi kilkokroć uczyniwszy wycieczkę z zamku, porazili go, iż musiał od oblężenia odstąpić.

Potym roku od Pana Christusowego zbawiennego narodzenia 1129, gdy umarł Mścisław, xiążę Kijowskie, wybran jest i podniesion na stolicę Kijowską brat jego Jaropołk, xiążę Pereasławskie. A gdy go drudzy xiążęta przyrodni na Kijowie z wojskami oblegli i dobywali, pogodził się z nimi; tym sposobem xiążęciu Andrzejowi dał Pereasław, a Isasławowi Swantosławowicu, Włodimirskie xięstwo. Potym xiążęta Olhowicy wziąwszy na pomoc Połowców, w Ruskich państwach wsi i miasteczka, nad rzeką Sulą, burzyli, a gdy w Pereasławskie, Supontskie i Uścienskie wołości wciągnęli, zebrał się na nich Jaropołk, xiążę Kijowskie, z synami Włodimirza brata swojego, a stoczywszy z nimi bitwę, poraził wojska xiążąt Olhowiców i Połowców, iż musieli w krainy Połowieckie uciekać. Ale gdy ich z wojskiem swoim Jaropołk, xiąże Kijowskie daleko gonił, zszykowali się znowu xiążęta Olhowicy, do sprawy z Połowcami, a uczyniwszy odwrot, potkali się z zwyciężcą Jaropołkiem, tam poraziwszy wojska jego, samego poimali i synowca jego, xiążę Wasilka z wielkością bojar Kijowskich, ale Jaropołk poimany z więzienia się wywikławszy uciekł do Kijowa, gdzie, gdy go oblegli xiążęta Olhowiczy, acz miał dostatek ludzi rycerskich, bojar i żołnierzów Kijowskich, jednak się nie chciał sprzeciwić, a tak pod słusznymi condiciami ugodę między sobą zamknęli i skończyli, iż Jaropołk na stolicy Kijowskiej został, a oni także do swych każdy udzielnych xięstw odjechali.

Jaropołk xiąże Kijowskie.

Wnętrzne Ruskich Kniaziow wojny.

Niestałość szczęścia, zwycięsca zwyciężon, i poiman, i zaś wyzwolon.

O ZRZUCENIU OD XIĄZĄT RUSKICH JARZMA POLSKIEGO.

O czym Długosus et Miechovius fol. 81, *cap.* 14, *Cromerus lib.* 5, *i Ruskie Historie.*

Rozdział jedenasty.

Roku Pańskiego 1134, Ruskie xiążęta zjechawszy się do Kijowa, poczęli nowe stanowienia przeciw Polakom myślić, mając to za ciężkie jarzmo, iż Bolesław Krzywousty, monarcha Polski, częste ratunki i pomocy przeciw swym i Polskim nieprzyjacielom: Czechom, Morawcom, Prusom i Pomorczykom, od nich wyciągnął, rozumiejąc też to, iż Polacy bez nich żadnej wojny zdołać nie mogli.

Rzecz Jaropełka xiążęcia Kijowskiego, do inszych xiążąt Ruskich

A powodem tego był xiążę Kijowskie, Jaropołk Włodimirowic, który na zjeździe inszych xiążąt Ruskich, taką oracią (jako ją Cromer z Długosza opisał) do wszytkich uczynił, któram ja tu po polsku tak położył:

Jako pod ciężkimi condiciami i przykrymi obwiąskami Polskiemu xięstwu służymy, jaśnie wielmożne Ruskiego sławnego narodu xiążęta, nie potrzeba tego szerokimi słowy wykładać, bowiem abych was, którzyście się ku roskazowaniu inszym, nie ku służeniu, urodzili, ominął i zamilczał, tedy pewnie zaiste, wielkości naszych ludzi poddanych, przypatrzyć się mo-

Poddani i lud prosty niemoże porządnie żyć bez przełożonych.

żem, którzy acz służbie niewolnej przywykli i bez oprricznego panowania zwierzchności przełożonych żywota swego porządnie prowadzić nie mogą, wszakże jako im przykry postępek i wyrozumienie tej służby jest, sami widzicie. Bo kto owszeki tak cierpliwy jest, aby to słusznym umysłem znosić mógł, i ciężki podatek płacić i w cudzej ziemi daleko od ojczyzny, bez żadnej swej potrzeby i pożytku pod cudzoziemską sprawą i roskazowanim ustawicznie walczyć i na jawne się niebespieczności zastawiać, wydawać, a inszy za to, który nie uznał niebespieczności i ran nie podjął, zapłatę bierze. Ale niech ta będzie niewola i powinność przodków naszych, którzy szkodliwą pożądliwością panowania, a wnętrznymi niezgodami i rozerwanim, tę haniebność i jarzma sami na się przyzwali i włożyli, a napiękniejsze kwitnące carstwo i panowanie Ruskie, za szkaradą niewolą przemienili; izali my już nie będziem szukać żadnego końca wyścia, wybawienia i wywikłania s tej nędze, a jabych wolał zaprawdę uczciwie umrzeć niż sromotnie służyć, o zacne xiążęta! co też i o was rozu-

Niezgoda, wielkie państwa i monarchie niści.

miem. Poddalić szyje swoje przodkowie naszy pod jarzmo, więcej swoimi wnętrznymi niźli polskimi mieczami zwyciężeni, gdy domowymi wojnami, braterską i ojczystą krwią opływającemi, sami siebie zobopolnie porażali

i wyniszczali, a potym jedni przeciw drugim: brat na brata, xiążę na xiążę, pomocy polskiej prosili i przywodzili, nie z mniejszą szkodą swoją, jako i przeciwnej strony, na którą wojnę podnosili, a miasto pomocników Polaków, których na ratunek przyzywali, nieprzyjacioły poznali. A my teraz jednostajną mocą złączeni, i zgodliwi będąc, izali tego jarzma nie zrzucimy i z szij swoich nie zbijemy! o xiążęta! właśnie, jakobyśmy, my, nie więcej niż Czechowie i Węgrowie, i też tak bardzo sami oni nikczemni panowie naszy Polacy, ważni byli; bo jeśli Polacy szczęśliwie rzecz prowadzą i walczą przeciw Węgrom i Czechom, to wszytko jest nasza sprawa; naszymić oni siłami są mocni, nie swoimi; naszać młodź, nasza! nasze czerstwych mołodców ricerstwo, pirwsze i naostrzejsze najazdy, i gwałtowna moc Polskich nieprzyjaciół, na sobie zawżdy czołem zatrzymawa, a oni sobie folgują, i zacząwszy bitwę, chronią się od niej. Co jeśli żadnego czasu nigdy nie było, któregobyśmy bez trudności snadnie do pierwszych wolności naszych przydź i w nie się wszrobować mogli; teras to nam zaiste szczęście, albo raczej sam Pan Bóg, którego my świątobliwiej i porządniej niż oni chwalimy, w ręce podał, gdy Polacy, największymi dwiema wojnami, Węgierską i Czeską, są zatrudnieni i rozerwani, których ani tej, ani owej, żadnym sposobem nie zrównają, ani dostaczą, jeśli my im ratunki i posylki swoje zwykłe odejmiemy, tylko tego nie dostawa, aby też naszę wojnę i moc strzymać mieli. A ja, zaiste xiążęta! nie tak do pewnej wolności, jako do zwycięstwa i do naszerszego, a namożniejszego panowania i roskazowania was wzywam, jeśliże mężami być chcecie. Oniby nam niechaj służyli, i za nas wojowali, cośmy im my zdawna wyrządzali i wypełniali, jeślibyście wy chcieli. A mamy za pewne, jako na wszytko posłuszną, tak nienawiścią przykrej niewolej i Polskiego imienia zapaloną wielkość pospólstwa ziem Ruskich nam poddanych. Baczcie wy tylko, aby im chęci powodu i sprawy waszej do wojny nie zbywało. Tak tę oracią skończył Jaropołk, xiążę Kijowskie.

Od nabożeństwa i od czassu pogodnego.

Której wysłuchawszy insze xiążęta Ruskie, pochwalili radę Jaropełkowę, jako drugiego Demostenessa i Cicerona Ruskiego, i wszyscy zaraz obwiązali się społeczną przysięgą i krzyża pocałowanim, według greckich ceremonij, nad to wiarę swoję i stateczność, jeden drugiemu zapisami potwirdzili.

Jaropołk xiąże Kijowskie, Demostenes i Cicero Grecki.

Radzili potym o potrzebach, nakładach i początku podniesienia wojny na Polaki, wszakże zdało się im zmyślać i taić tę radę i postanowienie do czasu ażby pierwej rzeczy przynależące i potrzebne, na tak wielką wojnę zgotowali.

O POIMANIU JAROPEŁKA

XIĄŻĘCIA KIJOWSKIEGO I WŁODIMIRSKIEGO,

CHYTRYM PODSTĘPEM

I PRZYNIESIENIU JEGO DO POLSKI.

Rozdział dwunasty.

Ta wieść o praktikach Ruskich xiążąt, gdy się doniosła do Bolesława Krzywoustego, na ten czas walecznego, a wszytkim sąsiednym państwom ogromnego monarchy Polskiego, zatrwożył sobą bardzo, zwłaszcza, iż w tenczas z Czechami i z Węgrami zaraz miał wojnę, a ta trzecia z Ruskimi xiążęty trwoga niemniejsza, a snać większa przypadła.

Fama malum quo non aliud velocius ullum &c.

Wezwał tedy bez mieszkania panów senatorów Polskich na siem, radząc się coby czynić, a jakoby zabieżeć temu odrzuceniu xiążąt Ruskich. Tam, gdy senatorowie, według zdania, każdy swego, wotowali, wnet Piotr Włostowicz, grabia z Xianża, senator mądry w radze, powiedział, iż nie może być powciągnion strumień wód, aż pierwej źrzódło jego zatka, a póki drzewa s korzenim nie wykopa, póty będzie rosło, także rostyrki Ruskie i odrzucenie ich poczęte, nie może być inaczej zahamowane, ażby pierwej głowa tego wybijania s posłuszeństwa naszego, to jest Jaropełka xiążęcia była odcięta; a to fortelem łatwiej może sprawić, niźli jawną wojną, gdyż to nie zawadzi namniej, jeśli ich zgwałcenie wiary przez zdradę będzie od nas pomszczone. A ku dokazaniu tego sam się Włostowicz podjął i obwiązał Bolesławowi, mówiąc, aby na jego fortel ze wszytką Polską od wojny Ruskiej spał bespiecznie.

Piotr Włostowicz grabia z Xianża.

Przeważność

A wziąwszy z sobą nie wiele sług i dworzan wiernych, którym się tej rady swojej zwierzył, zjechał na Ruś do Jaropełka, zmyśliwszy iż go wygnał i złupił z ojczyzny, Bolesław Krzywousty okrutny tyran, gdzie szeroko jego nieznośną srogość i tyrańskie długimi słowy wywodzić począł, prosząc Jaropełka xiążęcia, o którego łaskawości i pobożności słychał i do której się uciekł, aby go u siebie raczył zachować i bronić przed tym okrutnym tyranem, który już nietylko sąsiednym xiążętom, ale swym wszytkim poddanym Polakom, dla niezbożności omierzł, iż go myślą i chcą z państwa wyrzucić.

Co usłyszawszy Jaropełk, bardzo wdzięcznie przyjął Włosczewica Lacha, weseląc się s tego, iż mu Pan Bóg dał, według rady i umysłu, pomocnika i foritarza, do podniesienia przedsięwziętej wojny na Polaki; począł się też i sam skarżyć na Bolesława Krzywoustego, odkrywając z daleka, iż też uradził z inszymi xiążęty przeciw jemu powstać. A Piotr Włosczowic Polak tym więcej do wszytkiego mu się gotowym ofiaruje,

mówiąc, iż się też chce przy nich krzywdy swej pomścić nad bezbożnym Bolesławem. Także tym chytrym pochlebstwem już się był wkradł w Jaropołkowo tajemnej rady towarzystwo i spółkowanie. Jaropełk też zaraz objawiwszy to inszym xiążętom i naradziwszy się z nimi, pospieszać umyślił wojnę przeciw Polakom. A gdy s przygody do jednego folwarku na sioło odjechał xiąże Jaropołk w małym potcie, Włosczowic też z swoimi sługami przy nim jechał; tam upatrzywszy czas do dobrego skutku przywiedzenia chytrego swego umysłu, gdy Jaropołk w małej drużynie obiedwał, dawszy znak swoim Włosczewic, poimał go i związał, a na konia jak barana włożywszy, co wskok do Polski ujeżdżał, mając już na to konie rozsadzone i przewozy gotowe: a tak go do Bolesława we zdrowiu przyniósł. Który Włosczowicowę pilnosć, wiarę i przeważną sprawę pochwaliwszy, hojnymi go darami utcił i udarował, a Jaropełka pod strażą w Krakowie osadzić kazał. Ale go tegoż roku Wasilko, xiąże Przemyslkie, synowiec, z inszymi xiążęty Ruskimi wykupił wielką wagą złota, srebra i klejnotów drogich, iż był wypuszczon na xięstwo ojczyste, Kijowskie i Włodimirskie, gdy ślubował być na potym wiernym i powinnym Bolesławowi. Ale tej wiary nie spełnił, bo przemyślał, iżby też on fortel fortelem Bolesławowi mógł oddać.

Otóż tobie zbieg. Nie wierz wuju wujnej.

Jaropełk x. Kijowskie chytrym fortelem poiman.

ODDANIE CHYTROŚCI CHYTROŚCIĄ OD JAROPEŁKA BOLESŁAWOWI.

Jaropełk xiąże Kijowskie i Włodimirskie, chcąc oddać wet za wet Bolesławowi, naprawił podobną chytrością Węgrzyna, jednego zacnego człowieka, jako Cromer i Miechovius piszą, ale Wapowski powiada, iż Rusina chytrego, jedno po węgiersku umiał. Ten przyjachawszy do Bolesława Krzywoustego, zmyślił się być wygnańcem z Węgier, mówiąc: Mnie Bela, król Węgierski, najaśniejsze xiąże Bolesławie! ze wszytkich majętności złupił i wygnał, dla tego iżem trzymał stronę twojego wnuka przeciw jemu i wotowałem aby królem był. Tak Bolesław uwierzywszy onemu chytremu Węgrzynowi albo Rusinowi, przyjął go łaskawie i dał mu starostwo Wiślickie, a Wiślica miasto, na ten czas sławne i ludne było, Nidą rzeką wkoło oplynione, i przyrodzenie miejsca bardzo obronne, od Crakowa mil dziewięć; nad to go i do rady senatorskiej przypuścił, dla jego wymowy i chytrej rostropności.

A w ten czas Bolesław wiódł wojnę z Węgrami.

A gdy Bolesław z wielkością panów Polskich wyjechał do niemieckiego miasta Bamberku na rozmowę i ugodę z cesarzem Rzymskim Lotariusem, Węgrzyn, starosta wiślicki, bacząc czas słuszny, aby skutek swego fortelu zdradliwego okazał, puścił głos po wołościach okolicznych, iż Ruskie xiążęta na burzenie Polski ciągną, a tak imieniem królewskim roskazał, aby

wszyscy Polacy na bespieczne miejsca, do Wiślice z skarbami i z dobytkami zabieg czynili, a zdrowie żon, dziatek i swoje z majętnościami bespiecznie zachowali; co wszyscy bardzo chętliwie i bez roskazania czynili, iż się wielka wielkość paniąt, slachty i pospólstwa do Wiślice ze wszytkimi majętnościami zebrało. A w tym roku Pańskiego 1135, dał prętko znać Węgrzyn Jaropołkowi, xiążęciu Kijowskiemu i Włodimirskiemu, aby co rychlej w tej pogodzie pod Wiślicę z wojskiem na pewny dzień miesiąca Lutego przyciągnął, obiecując mu miasto ze wszytkim podać; co Jaropołk wnet uczynił, a we dwudziestu tysięcy Rusaków na czas naznaczony przyciągnął pod Wiślicę, którą mu w nocy Węgrzyn podał, bramy wszytki otworzywszy. Tam Ruskie wojsko wjechawszy, ono wielkie zebranie Polaków, nie mając baczności na żaden stan, ani różności mężczyzny i białychgłów, starych i młodych, i dzieci małe, posiekli i pomordowali, a zapaliwszy miasto, celniejszych z wielkimi skarbami i łupami, do Rusi, jako bydło, kwapliwie zagnali. A onemu zdrajcy, Węgrzynowi, Jaropełk xiążę, miasto podarku kazał oczy wyłupić, język urznąć i rodzące członki męskie, co mu nie mógł gorzej uczynić. Taką wziął zapłatę swej zdrady, bo pospolicie xiążęta i królowie, acz zdradę z swoim pożytkiem miłują, ale zdrajców nienawidzą, jako Vincentius Kadlubkus i Cromerus pisze.

Jaropełk się pomścił nad Polaki swego więzienia

Zdrajcy zapłata.

Bolesław zaś, monarcha Polski, wróciwszy się od cesarza z Niemiec, a usłyszawszy o Wiślickim zburzeniu, zebrał wielkie wojsko, nietylko z slachty, ale i z pospólstwa miejskiego i sielskiego, a wciągnąwszy do Włodimirskiego xięstwa, wszytki włości wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i z wielkiemi łupami do Polski się wrócił, nie mając przeciw sobie z Rusaków na odpór nikogo, bo był Jaropełk w lasy między jeziora, zwątpiwszy w swojej mocy, ustąpił.

Bolesław Ruskie państwa wojuje.

O CHYTRYM PORAZENIU

BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO

OD RUSKICH XIĄZĄT POD HALICZEM,

ROKU 1139.

Rozdział trzynasty.

Ruskie xiążęta, chcąc się pomścić nad Bolesławem Krzywoustym, monarchą Polskim, zburzenia Włodimirskich i inszych Ruskich ziem, zjechali się do Włodimirza, radząc podnieść wojnę i ruszenie walne na Polaki. Ale Jaropełk, xiążę Kijowskie i Włodimirskie, namówił wszytkich, aby radniej fortelem, niż jawną wojną przemyślali o poimaniu albo zabiciu

Bolesława Krzywoustego, który był w każdym postępku rycerskim szczęśliwy i niezwyciężony. Wygnali tedy naprzód Jarosława, xiąże Halickie, dla tego, iż z Polaki przestawał i stronę Bolesławowę trzymał, radę i postępki Ruskich xiążąt wydając. Ten będąc wygnany, przyjachał do Bolesława Krzywoustego, prosząc o pomoc przeciw xiążętom Ruskim, aby zaś mógł stolice swej xięstwa Halickiego dostać. Naprawił potym chytro Jaropołk, xiąże Kijowskie, Haliczany, aby u Bolesława prosili przywrócenia xiążęcia swego Jarosława na Halicz, a iżby go sam swą osobą przyprowadzić raczył; naprawił też i najął Jaropołk slachtę węgierską, pograniczną Halickiemu xięstwu, ku tej zdradzie, którzy także jako Haliczanie, zdradliwie prosili Bolesława, aby na ojczyste xięstwo, Jarosława przyprowadził, obiecując mu na wszytkim być pomocnymi, a mówiąc, iż xiążęta Ruskie wszytki rozgniewania twojego żałują i już w Haliczu chcą się s tobą zgodzić i wiarę s posłuszeństwem przysiądz.

Zdradne poselstwo.

Bolesław Krzywousty, jako był z przyrodzenia szczery i łatwy ku wierzeniu, wnet onemu ich żądaniu uwierzył, a z małym wojskiem, nie spodziewając się zdrady, Jarosława na xięstwo Halickie prowadził. A gdy się do Halicza przybliżał (które miasto i zamek leży nad Dniestrem, pod górami sarmackimi Tatrami, Ruskie państwa od Węgier dzielącymi) naprzód uphy Węgierskie, sprawne do bitwy, potykały go, z pozdrowienim, a przeminąwszy Polaków, z tyłu im zasiedli; po Węgrach wyjachali też Haliczanie, a także Polaków przeminąwszy, za ich wojskiem w sprawie stanęli. Co obaczywszy Bolesław, domyślił się, iż wpadł w sidła zdradliwe, a przyzwawszy Wsebora, wojewody Crakowskiego, hetmana wojsk Polskich, począł z nim o onej zdradzie i uwiarowaniu jej rozmawiać, a gdy koło tego tractują, obaczą, ali wielkie uphy Ruskie na czoło sprawione, do bitwy Jaropełk xiążę, popędliwą spiesznością wiedzie. Tu dopiero bez wątpienia obaczył się Bolesław być zdradzonego i zewsząd nieprzyjacielskim wojskiem w koło ogrodzonego; wszakże mężnie umrzeć, niźli sromotną ucieczką, nieprzyjaciołom zwycięstwo zostawić umyślił, a zszykowawszy uphy swoje przeciw Węgrom, Haliczanom i Jaropołkowi, i krótkie napominanie ku śmiałemu podkaniu, do żołnierzów uczyniwszy, naprzód na wojska Ruskie, które Jaropołk sprawował, uderzył. Starli się i ścięli ogromnie obiedwie stronie, przebija obłoki krzyk i huk mężów, rozlegają się głossy chrapliwych trąb i grzmot hucznych bębnów; zbroje chrzęszczą, konie rżą, ranni stękają; z boków, z tyłu, na czoło, Polacy dla zdrowia, Rusacy dla zwycięstwa i waśni nacierają; a w tym Bolesław s swoim ćwiczonym starym rycerstwem, już był Rusaków dobrze wsparł, aż hetman jego, wojewoda Crakowski, Wszebor, uciekł, a za tym jego przykładem, większa część wojska Polskiego pierzchnęła. Poczynał jednak mężnie broniąc się i odpierając Rusakom i Węgrom, Bolesław chudziec z małą drużyną swoich, a tą już zranioną i spracowaną; a gdy za rzecz sromotną uciekać poczytał, przedsię nie chciał umrzeć, nie pomściwszy się nad nieprzyjacioły, aż z przygody pod nim koń wielą ran ukłuty i ustrzelany, upadł. Tam jeden prosty, chudy a nieznaczny żołnierz, podniosłszy Bole-

Witanie zdradliwe pod Haliczem.

Jakoby się tylko na znak wdzięczności okazowali.

Otóż tobie witanie.

Fortel za fortel Rusacy Polakom oddają.

Bolesławowa bitwa niespodziana z Ruskimi xiążęty pod Haliczem.

Wsebor wojewoda Krakowski zdrajca.

Męstwo i niebezpieczność króla Bolesława.

Lepszy chłopek i prosty drab niż wojewoda.

sława z ziemie, na konia go swego wsadził, napominając i prosząc, aby więcej ojczyznę i królestwo Polskie, a niż sławę i chwałę swego zwycięstwa uważał, a ucieczką do lepszego szczęścia zdrowie zachował. Tak że Bolesław Krzywousty, który przedtym bitew znacznych polnych a walnych, Bolesław zdradą porażon.

czterdzieści i siedm z szczęśliwym zwycięstwem otrzymał, na ten czas był w chytre sidła przywiedziony i zwyciężony od Rusaków, a z więzienia, albo zabicia, dzielnością prostego żołnierza wybawiony, którego potym Nowina herb, to prawy szlachcic. Ten herb w Litwie naprzod Dawix jest nadany od Jagełła.

hojnie wielkimi dary i majętnościami i przełożeństwem senatorskim opatrzył i uprivilejował i herb *Nowinę*, kotłowe ucho z krzyżem, na szlachectwo nadał i potomkom potwierdził. A wojewodzie, który od niego z bitwy uciekł, zajęczy kożuch i kądziel z wrzecionem, w podarek posłał, nikczemność jego a płochość zającą, i sprawy niewieście nie męzkie tym znacząc, który wojewoda potym się sam z rospaczy na dzwonicy u kościoła imienia swego obiesił. Podarek wojewodzie zdrajcy.

Bolesław też Krzywousty z frasunku wielkiego po onej porażce umarł, a w Płocku pochowan, nad którym się Jaropełk, xiążę Kijowskie, tym chytrym fortelem pomścił onego swojego poimania przez Włostowicza. Nielepiej że było zdrajcy mężnie a sławnie umrzeć.

Et sic ars deluditur arte, tak klin klinem, zdradę zdradą, wybijają. O czym *Vincentius Cadlubcus*, *Dlugosus*, *Miechovius fol.* 81, *cap.* 14, *lib.* 3, *Cromerus lib.* 6, *Bielscius ex Vapovio fol.* 245, *Herbortus &c.*

O SMIERCI JAROPEŁKOWEJ

A O SROGICH, CZĘSTYCH, A USTAWICZNYCH

ROSTERKACH I WOJNACH

XIĄZĄT RUSKICH O STOLICĘ KIJOWSKĄ.

KSIĘGI SZOSTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA MONIWIDA OLECHNOWICZA
DOROHOSTAJSKIEGO,

POŁOCKIEGO WOJEWODY,

WOŁHOWISKIEGO, SERESEWSKIEGO &c. STAROSTY,

DZIERŻAWCE GONDIŃSKIEGO, &c.

Roku od Christusa Pana 1140, Jaropełk Włodimirowic, xiąże Kijowskie, wymowny, chytry, w zwadzie i w poradzie dzielny, który to niezwyciężonego Bolesława Krzywoustego, fortelem i chytrą zasadką pod Haliczem zwyciężył i poraził, z długu przyrodzonego śmierci się uiścił, która go sama chytrzejszą samołówką podeszła, w Kijowie w kościele S. Andrzeja pochowan. A na jego miejsce Wiecisław, brat rodzony wstąpił i Kijowską stolicę osiadł. Ale skoro Wsewold Olhowic przyciągnął z wojskiem do Kijowa, ulękł się Wiecisław, a nie chcąc się z nim bitwą kostować i spólnej krwie chrześciańskiej dla doczesnej stolice rozlewać, pogodził ich metropolit, tak, iż Wiecisław z Kijowa ustąpił, a xięstwo Turowskie z udziału wziął, a Wsewold monarchią Kijowską w pokoju otrzymał, potym na stolicę z zwykłymi ceremoniami był podniesiony.

Vincentius Kadłubcus, Cronika Ruska i Miechovius fol. 89 cap. 17.

Wsewold xiąże Kijowskie.

Potym Wsewold, xiąże i jednowładziec Kijowski, wykonawszy na państwie puł siodma lata, umarł roku Pańskiego 1147 miesiąca Lipca 12 dnia, a Ihor, syn jego, po nim opanował stolicę monarchiej Kijowskiej; Kijowianie zaś przyzwali przeciw Ihorowi Wsewoldowicu, panu swemu, Isasława, xiąże Pereasławskie, który gdy z wojskiem ku Kijowu ciągnął, wyprawił się też przeciw jemu Ihor z Swantosławem bratem, ale obaczywszy moc jego wielką, niezwodząc bitwy, obadwa s pola uciekli, a Isa-

Ihor xiąże Kijowskie.

Isasław xiąże Kijowskie.

sław, xiążę Pereasławskie, do Kijowa wjechał i stolicę xiążęcą opanował. We cztery dni potym, Ihor Wsewoldowic poimany, do Isasława był przywiedziony, którego do Pereasławia odesławszy, w więzieniu chował, a potym, jako sam prosił, w cernce go postrzygł i w monasterze opatrzył.

Z xiążęcia Ihora cerniec.

Co usłyszawszy insze xiążęta Ruskie: Georgi, brat Jaropełków, Olech, Rościsław i Swantosław, nienawiścią i zazdrością pobudzeni, powstali przeciw Isasławowi Kijowskiemu i Pereasławskiemu xiążęciu, chcąc go z stolca Kijowskiego zrzucić; a gdy ciągnęli przeciw jemu spólną mocą, Isasław też z wojskiem, które miał gotowe, nie czekając oblężenia, potkał się z nimi, gdzie wiele uphów Ruskich zbitych, z obu stron poległo, aż na ostatek Isasław od wielkości porażony, widząc wojsko pogromione, pierzchnął do Kijowa, a stamtąd zaraz wziąwszy żonę i syny do Lucka uciekł; a xiążę Georgi zwycięstwem do Kijowa wjechał i siadł na stolicy dziada swojego, a Pereasław, dziedziczne xięstwo Izasława wygnanego, dał synowi swemu Rościsławowi.

Bitwa wnętrzna Ruskich xiążąt o Kijów.

Georgi x. Kijowskie.

Potym xiążę Izasław tegoż roku 1147, przeciw Georgemu, który go z Kijowa wygnał, począł wojsko nowe zbierać. Prosił też za wielkie podarki na pomoc Bolesława Kędzierzawego, monarchy Polskiego, Krakowskiego i Mazowieckiego, i brata jego Henrika, Sendomierskiego, xiążąt; zebrał i Węgrów za pieniądze nie mało.

Długosus, Miechovius fol. 96 cap. 21, lib. 3 Cromerus lib. 6 fol. 99 *secundae aeditionis.* Cemerin.

A gdy Bolesław Kędzierzawy i Henrik, bracia, z wojskiem Polskim, Węgrowie także na pomoc mu przyciągnęli, położyli się obozem u Cemerina, gdzie całą zimę leżeli, a nic godnego dla gnusności i nieśmiałości Izasławowej nie sprawiwszy, i xiążęta Polskie i Węgrowie, na wiosnę wojska rospuściwszy, rozjechali się każdy do państwa swego.

Nikczemność wodza i hetmana.

Czego dowiedziawszy się Georgi, xiążę Kijowskie, zebrał wojsko z dwiema synami swoimi, Rościsławem i Andrzejem, i z bratem Wiecesławem i z inszymi pomocnymi xiążęty Ruskimi i obległ Izasława na Lucku, ze wszytkich stron, mocno sturmując. A gdy pokoju prosił przez Włodimirka, xiążę Halickie, uczynił z nim przymierze Georgi, xiążę Kijowskie pod słusznymi condiciami, gdy przysiągł więcej nie być przeciwnym.

Izasław gnuśny oblężon.

Ale potym rychło tę przysięgę złamał: bo gdy Rościsław, syn Georgego, xiążę Pereasławskie, umarł, xiążę Izasław, zebrawszy się z Luczany i Wołyńczami, chciał ubieżeć i opanować Pereasław, a nagotowawszy ku temu wiele batów i łodzi wielkich i małych, puścił się Dnieprem, gdzie gdy mu Jeorgi, xiążę Kijowskie, z pomocą Połowców i inszych xiążąt, chciał przewozu zabronić, stoczyli z obu stron bitwę srogą na Dnieprze w łodziach. Potym Isasław xiążę z strijem swoim Wiecesławem, męstwem Wołyńców i Luczan Georia, xiążę Kijowskie, i Połowców, także inszych xiążąt pomocy, wodną bitwą rozgromili i porazili, aż xiążę Georgi z synami i z Połowcami ledwe uciekł, i zawarł się w Pereasławiu, a Isasław z strijem swoim Wiecesławem po tym zwycięstwie Kijów wziął i opanował, a zaraz z większym wojskiem Georia goniąc, obległ go mocno w Pereasławiu i synów jego, sturmując tak długo, aż Georgi ściśniony i przypędzony, na nowe conditie musiał przysiądz i z Pereaslawia ustąpić Isa-

Bitwa Ruskich xiążąt na Dnieprze wodna.

Isasław Kijów stracony odiskał.

sławowi. Co gdy uczynił, dał mu pokój xiążę Isasław, i wolno go z synami puścił, a Pereasław ricerstwem swym osadziwszy, do Kijowa świeżym zwycięstwem odiskanego, odjachał. Odmienność Fortuny niestałej.

Tak szczęście w ludzkich sprawach dziwnym szykiem włada,
Zwyciężony zwycięszcę bija i posiada;
Ten był wygnan, zaś wygnał Juria, a oboje
Kijów, Pereasław, wziął dwie stolicy swoje.
Nie mógł tego dokazać z Węgry i z Polaki,
Zaś przez Wołyńskie, wszytko odiskał, Kozaki,
Przegrał bitwę na ziemi, wygrał ją na wodzie.
Umie swych wiernych zawżdy Bóg cieszyć po szkodzie.

A gdy na pomoc ojcowi Isasławowi, xiążęciu Kijowskiemu, Mścisław syn, Węgry prowadził, za pieniądze zebrane, Włodimirko xiążę Halickie, upatrzywszy na nich czas, u Sapuhojna, w nocy nade dniem wszytkich pijanych, leżących jako bydło w spiącki pobił, porzezał i pomordował; bo ich Mścisław opitych wzbudzić nie mógł. Miechovius pisze: *Omnes tanquam pecora trucidavit.* Sapuhojno, gdzie Węgrowie porzezani są od Haliczan. Pijaństwo w wojsku szkodliwe.

Czym poruszony xiążę Isasław, posłał syna swego Mścisława wtóry raz do Węgier z wielkimi podarkami, aby Węgrów przeciw Włodimirkowi Halickiemu przywiódł. Dla czego sam Stephan, król Węgierski, chciwością pomsty pobitych ludzi swoich zapalony, przyciągnął z wojskiem i z Mścisławem pod Halicz, gdzie im Włodimirko bitwę dał, ale od wielkości Węgrów przemożony, straciwszy uffy swoje do Przemysla uciekł, za którym Stephan, król Węgierski ciągnął, i ucisnął go na Przemyślu tak bardzo, aż musiał pokoju prosić, ale Isasław, xiążę Kijowskie, przyciągnąwszy z wojskiem nowym do obozu Stephanowego, nie przyzwalał na pokój z Włodimirkiem xiążęciem Halickim, nieprzyjacielem swoim, wszakże Stephan obudwu pogodził, a z wojskiem do Węgier odciągnął, Isasław się też z synem Mścisławem do Kijowa wrócił. Włodimir xiążę pod Haliczem od Węgrów porażony.

Tegoż roku xiążę Georgi, albo Jurgi (który był wygnał Isasława z Kijowa, a potym Isasław onego), zebrał wojsko z synami swoimi i z Rostowczami, z Sudałczami, z Połowcami i xiążęty Rezańskimi, a przyciągnąwszy mocą pod Cerniehów, dobywał zamku, na wieże i na blanki sturmując. Ale skoro Isasław na odsiecz z pomocą Cerniehowianom przyszedł, zaraz Połowcy, ulęknąwszy się, pierzchnęli, za którymi też xiążę Georgi, nie ufając mocy swej, odciągnął do Nowogroda, a nie czując się i tam być bespiecznym, syna Wasilka w Nowogrodzie dla obrony zostawiwszy, sam na Susdal ujechał. A Isasław, xiążę Kijowskie, gdy nie zastał pod Cerniehowem Georgego, ciągnął za nim do Nowogroda, s którego też Wasilko uciekł do ojca na Susdał. A Isasław, gdy ku niemu Nowogrodzanie s pokorą, i s podarki, prosząc łaski, wysli, dał im pokój, a do Kijowa się wrócił. Cerniehów oblężony i wyzwolony.

Wyprawił potym xiążę Isasław syna Mścisława na Połowców, który ich krainy z wojskiem Ruskim zburzył, i namioty z obozami pobrawszy, Połowcy pogromieni.

i chrześcianów więźniów wielkość wybawiwszy, z rozmaitymi łupami i polonami ludzi i bydła, z zwycięstwa triumphując do ojca na Kijów przyjechał.

Tegoż czasu Włodimirko, xiążę Halickie, umarł, a Isasław, chcąc się pomścić starej nieprzyjaźni, podniósł wojnę na syna Włodimirkowego; co słysząc Haliczanie, zebrali też wojsko niemałe z xiążęciem swoim młodym, a iż był jedynak, prosili go aby na Halicz ustąpił, dla bespieczności zdrowia swego, ślubując mu mężnie i cnotliwie za jego ojczyznę, nieprzyjacielowi się zastawić. A gdy Isasław, xiążę Kijowskie, na Haliczany przyciągnął, potkali się z nim Haliczanie ogromną bitwą i przeważną a uporną śmiałością nad Seretem rzeką, a gdy z obu stron wielkość uphów poległa, na ostatek pomieszały się obiedwie wojska, iż jeden drugiego nie znał (bo wszystko Russacy byli) a swój swojego bił, także obiedwie stronie za zwyciężonych się mając, z onego pobojscza odeszli. A skoro się Isasław do Kijowa wrócił, uiścił się śmierci z długu będąc na rok zawity pozwany, lata od narodzenia Christusa Pana 1158, Novembra miesiąca 13 dnia, pochowan w monasterze S. Fiedosia, albo Fiedora w Kijowie.

Cnota Haliczanów ku panu swemu.

Bitwa ogromna i pomieszana.

Po śmierci Isasława, xiążęcia Kijowskiego, Rościsław, xiążę Smoleńskie, przyjechawszy do Kijowa, stolicę jego osiadł i opanował, a zebrawszy się z xiążęty: z Swatosławkiem Wszewoldowicem i z Mścisławem Isasławicem, ciągnął pod Cerniehów przeciw Isasławowi Dawidowicu, xiążęciu drugiemu strijecznemu bratu niedawno zmarłego xiążęcia Isasława Kijowskiego, chcąc go z Czerniehowa wygnać; ale Bóg, który zakazał cudzego pragnąć, onę sprosną ambitią skarał. Bo Isasław Dawidowic, przyzwał na pomoc Hleba Juriowica i Połowców, którzy gdy bez omieszkania przyszli i złączyli się z Isasławem Dawidowiczem, zaraz Rościsław xiążę Kijowskie i Smoleńskie, obaczywszy ich moc wielką, ulękł się, a nie chcąc szczęścia bitwy kosztować, posłał na rokowanie, postępując Isasławowi Dawidowicu Kijowa, a Mścisławowi, synowcowi jego, Pereasławia. Co słysząc Mścisław Isasławowic, rozgniewawszy się, ujechał z swoim rycerstwem s pola, a za nim wszytkie drugie xiążęta rózno pierzchnęli i uciekli. A Połowcy, udawszy się po nich, wiele ich uphów, bojarów Ruskich posiekli i poimali; wsi, kościoły i monastery paląc i burząc, z wielkim polonem do swoich stron uszli. A Isasławic Dawidowic, będąc bez bitwy zwycięzcą, do Kijowa wjechał, z którego mu Rościsław Smoleński musiał ustępić, co był tę wojnę, uwiedziony chciwością panowania, z swoją szkodą zaczął.

Rościsław xiąże Kijowskie.

Przykład gniewu Bożego i odmienności szczęścia, dla pragnienia cudzego.

Et timuerunt ibi, ubi non erat timor.

Patrzaj dziwnej Fortuny odmienności.

Tak gdy cudzego pragnął i swoje utracił,
Bo z chciwą ambicią upadek się zbracił.

Przyciągnął potym xiążę Georgi albo Jurgi, z wojskiem do Kijowa (on, co był Isasława, a Isasław jego wypędził), a gdy do miasta i do zamku sturmował, rokował z nim Isasław Dawidowic i postąpił mu Kijowa, który mu był niedawno spuścił Rościsław, xiążę Smoleńskie. Tak tedy Georgi wtóry raz usiadł na stolicy Kijowskiej, dziada swojego, a ty krainy

Georgi odiskał Kijow.

Ruskie między syny rozdzielił: Andrzejowi dał Wyszegrad, Borisowi Turów, Hlebowi Pereasław, a Wasilkowi Porssy.

Potym Georgi, xiążę Kijowskie, nie przestając na tym, iż Mścisława Isasławica z Pereasławia ojczystego xięstwa wygnał, posłał przeciw jemu wojsko mocne do Przesopnice, gdzie na ten czas xiążę Mścisław mieszkał, Przesopnica. który przestraszony mocą nieprzyjacielską i bacząc się być nierównym do potkania, uciekł na Lucko, a stamtąd do Polski przyjechał, prosząc o pomoc xiążąt Polskich: Bolesława Kędzierzawego, Miecława i Henrika, którzy zgromadziwszy z xięstw swoich mocy, ciągnęli obyczajem nieprzyjacielskim do Rusi, chcąc Mścisława nietylko na Pereasławską, ale i na Ki- Polacy do Rusi. jowską stolicę posadzić. Co usłyszawszy xiążę Jurgi Kijowski, a obawiając się mocy Polskich xiążąt, przejednał Mścisława i jego rodzone braty: Włodimira i Jarosława, syny Isasławowy, dziedzice i ojczyce Kijowskiego stolca, a tak im Włodimirskie, Pereasławskie i Przesopnickie xięstwo, jako i insze im służące dzierżawy, okrom Kijowa, zwrócił i przysięgą tego potwirdził, iż się nigdy potym na ty ich państwa targać nie miał.

Ale rychło przysięgę złamał i obległ xiążę Mścisława na zamku Wło- Włodimirz oblężon. dimirskim, gdzie bardzo wiele rycerstwa zabitego z obudwu stron poległo, gdy Polacy, którzy służyli za pieniądze Mścisławowi, częste wycieczki z zamku na wojsko Georiego, xiążęcia Kijowskiego czynili, i wiele ich zabijali, tak iż Georgi kilko uphów swoich straciwszy, z sromotą musiał do Kijowa odciągnąć. Tamże rychło potym niemocą zjęty, świeckiego panowania chciwość łakomą ostateczny raz pożegnawszy, umarł, pochowan Georgi xiąże Kijowskie umarł. w kościele S. Spasa Berestowskiego, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1164, Maja dnia 15.

Po śmierci Jurgiego albo Georgego, xiążęcia Kijowskiego, Isasław Dawidowic, xiążę Cerniehowskie, Kijowską stolicę opanował, ale go tejże zimy Mścisław Isasławowic z Kijowa wypędził, a gdy mu rychło omierzła ojcowska stolica Kijowska, tejże jesieni spuścił Kijów Rościsławowi Kijów się powłocy. stryjowi swemu, xiążęciu Smoleńskiemu. Ale się też i temu Kijowskie państwo wnet sprzykrzyło, i spuścił je Włodimirzowi Mścisławowicu. Co słysząc Mścisław Isasławic, Włodimirskie xiążę, rozgniewawszy się wyrzucił Włodimirza Mścisławowica, a sam Kijowską stolicę ojczystą wtóry raz osiadł i opanował.

Potym Andrzej Georiowic, xiążę Susdalskie, nie mogąc tego ścierpieć, iż Mścisław na Kijowie panował, do którego się on bliższym po ojcu Juriu czynił, zebrał wojsko z Susdalców, Rostowców i Włodimirców, nad którym syna Mścisława przełożył. Przyszło mu też na pomoc dziewięć 10 Xiążąt Ruskich Kijow oblegly. inszych xiążąt Ruskich: Hleb, Pereasławskie; Roman, Smolenskie; Dawid, Wyszehrodskie; Włodimir Andrzejowic, Dimitr Juriowic, Georgi i Sławiec, rodzoni bracia, Olech i Jurgi, Swatosławowicy xiążęta, ci wszyscy obegnali i oblegli Mścisława Isasławowica na Kijowie, który dla długiego oblężenia, nie mogąc głodu dalej cierpieć, uciekł do Włodimirza zamku drugiego swojego xięstwa Wołyńskiego. A xiążęta przerzeczone dobywszy zamku i miasta Kijowskiego, żonę i syna Mścisławowego poimali,

a miasto Kijowskie wszytko na łup i na drapiestwo żołnierzom swoim i rycerstwu dali, którzy nie przestawając na łupie miejskim dosyć okwitym i bogatym, święte kościoły, cerkwie i monastery wyłupili i wybrali. A gdy się uskromiło łupiestwo, zaraz Mścisław Andrejowic, hetmanem nad tym wszytkim wojskiem będąc, stryja swojego Hleba, xiążę Pereasławskie, na stolicy Kijowskiej posadził, który gdy potym dwie lecie na państwie ledwo wykonawszy, umarł, na jego miejsce Roman, Smolenskie xiążę wstąpił i monarchią Kijowską, o którą przodkowie jego, jeden drugiego zabijając i wyganiając, za łby chodzili, opanował.

Russacy sami Kijów burzą.

Hleb xiąże Kijowskie.

Roman xiąże i monarcha Kijowski.

A gdy Litwa z Jaczwingami, ludzie leśni, zebrawszy się spólną mocą do Ruskich xięstw wtargnęli i łupy wielkie pobrali, z których byli zwykli żyć, zebrał się na nich Roman, monarcha Kijowski, a s korzyścią w leśne jaskinie uciekających dogonił i poraził, rosproszył i łupów część większą odgromiwszy, wielkość Jatwieżów i Litawów poganów poimał, a zagnawszy ich do Kijowa i do inszych zamków Ruskich, w srogim więzieniu chował, ciężkie a bydlęce roboty nimi odprawując, drugich kazał okowawszy w pługu zaprzągać, a jako wołami pola orać, starzyny, karcze na nowinach albo ładach, jako po rusku zową, uprzętać; skąd ona przypowieść była urosła, gdy jeden Litwin nauczywszy się języka ruskiego, w pługu ciągnąc, rzekł: „Romanie, Romanie! lichym się karmisz, Litwuju oreż!"

Litwa do Rusi.

Litwą Russacy orzą.

Romanie chudym się karmisz.

Ale się i ten xiążę Roman niedługo wysiedział na stolicy Kijowskiej, bo Jarosław Isasławic, zebrawszy wojsko z Połowców i z Rusi, wygnał xiążę Romana, a sam Kijów opanował i stolicę swoję, jako monarcha ugruntował. O czym Latopiszcze Ruskie i Miechovius lib. 3, cap. 22, fol. 98 świadczą.

Na tym się miejscu omylił Miechovius, pisząc Jarosław Jarosławic, bo ma być Jarosław Isasławic.

O WOJNIE POLSKIEJ Z RUSIĄ.

Potym roku 1179, Kazimirz Wtóry, Sprawiedliwy nazwany, Bolesława Krzywoustego syn, xiążę Polskie, widząc pogodę na xiążęta Ruskie, gdy sami z sobą za łby chodzili, najechał ich krainy, Polszcze przyległe, które częścią podanim, częścią mocą opanował, jako Brzeście, które dziś zową Litewskie, Włodimirz, Drohiczyn i Przemyśl, jako Długosz i Miechovius fol. 100 cap. 23 piszą. Ale Vincentius Cadłubkus Cronikarz Polski pirwszy, za którego żywota ty się rzeczy działy, nie wspomina aby miał w ten czas Kazimirz tak wiele Ruskiego państwa odjąć, tylko iż Brzeście Litewskie, które się było od Polski do Rusi przedało, ten Kazimirz zebrawszy się z wojskiem odiskał, więcej nic, czego i Cromerus lib. 6 podpiera. A xiążęta Ruskie, pogodziwszy się, według Latopiszczów Ruskich i Litewskich, nie dały też długo w państwach swych Polakom panować,

Długosus et Miechovius fol. 100 cap. 25.

Cazimirz monarcha Polski zamki w Rusi pobrał.

bo i swoje w zgodzie (s którą państwa rostą) odebrali i kilko zamków Polskich urwali. Zgoda święta.

Zatym też Brzeście Litewskie, roku od narodzenia Christusa Pana 1182, z posłuszeństwa się Polskiego wybiło i wszytek on kraj do Ruskiego przełożeństwa znowu przystąpił. Co słysząc Kazimirz, xiążę Polskie, obległ Brzeście, a dobywszy go za 12 dni sturmem ustawicznym, winniejszych na gardle skarał, i zamek nad miastem zbudował, który Polskimi żołnierzami przeciw Rusakom osadził, jako Długosz, Miechovius fol. 103, Wapowski, Bielski fol. 248, świadczą. Brzeście od Polaków odstąpiło. Zamek w Brześciu od Polaków zbudowan.

Od Brześcia zaraz Kazimirz, Polskie xiążę, z wojskiem ciągnął do Rusi Podhorskiej, jak Vincentius Cadłubkus w swej Cronice pisze, chcąc posadzić siestrzeńca swego Mścisława na xięstwo Halickie, którego byli drudzy bracia xiążęta Ruskie z państwa wygnali, dawszy mu przyganę, iż był bękart, która wyprawa była przykra i straszliwa Polakom, jako Cromerus pisze: *Moleste ferebant eam expeditionem pleriquae proceres, fortassis recordatione cladis apud illum oppidum, Crzivousto Boleslao regnante acceptae.* Bo pamiętali na onę swoję pirwszą nieszczęśliwą pod tymże miastem z Bolesławem Krzywoustym porażkę, wszakże za xiążęciem swym musieli niebożęta Polacy ciągnąć.

O BITWIE POD HALICZEM Z XIĄŻĘTY RUSKIMI I PORAŻENIU ICH OD POLAKÓW.

Rozdział drugi.

Kazimirz Polskie xiążę siestrzeńca Mścisława
Chcąc posadzić na xięstwo dziedzicznego prawa,
Przyciągnąwszy pod Halicz z wojskiem się położył,
Patrząc jakby i s której strony zamku pożył.
Włodimirz też i Wszewold wnet się zgotowali, Wsewold i Włodimirz X.
Ten Halickie, ten Bełskie wojska zszykowali,
Insze im też xiążęta na pomoc przybyli,
Chcąc aby z swych stron mocą Polski gwałt odbili.
Tak ciągnęli pod Halicz spieszno strasznym pędem,
A uphy się po polach rozciągnęły rzędem,
Które Polacy widząc wnet się polękali,
Gdy w temże miejscu pierwszy pogrom wspamiętali. *Cromer: Tunc vero aperte no stri fremere in principem, & queri, se plane prodi hostibus.*
Ale Kazimirz xiążę wnet wesołą mową,
Jął ich cieszyć nadzieją zwycięstwa gotową,
Aby się nietrwożyli z tej Ruskiej wielkości,
A mężnie poruszyli wrodzonej dzielności.

Kiedy ono Bolesława Krzywoustego gromili.

By się na tymże miejscu swej braciej pomścili,
Których Rusacy zdradą, nie męstwem, pobili,
Gdyż z ucieczką sromota, z męstwem sława chodzi,
Śmiałych szczęście wspomaga, płochym bojaźń szkodzi.

Crom. Concuritur infestis armis.

Tak Polaki Kazimirz posiliwszy swoje,
Zszykował ich, a Wszewold Rusi tile dwoje,
Z Włodimirzem wywiedli ogromnych z sajdaki,
Tak się z krzykiem gwałtownym potkali z Polaki.

Bitwa sroga Polaków z Rusią

Trąby, surmy, i bębny huczą w każdej stronie,
Mężów krzyk, grzmot zbroj brzmiących, rżą hasając konie,
Mars zapalczywy wszytkich z obu stron podżega,
Aż niebo, lassy, ziemia, z trwogi się rozlega.

Cromerus fol. 113 Praemebantur nostri in sinistro cornu a sagittarijs, nec satis iam servabant ordines.

Ruskie uphy na Polski róg lewy natarły,
A zaraz strzelbą z łuków gęstą Lachów wsparli,
Iż znaków niepatrzając ufy pomieszali
Polacy, a w porządku szyków zfankowali.
Russacy grad żelazny tym śmielej puszczają,
A strzały z krzywych łuków swiszczące latają,
Latają, a w co który Rusin zmierzy, ali
Albo koń, albo sam mąż, na ziemię się wali.
Kozacy zaś Wołyńscy z boków się zkradali,
A stąd i zowąd Polskie uphy rozrywali,
A jeśli rohatiną mąż w męża zawadził,
Zaraz duszę wypłoszył, i s konia wysadził.

Mikołaj wojewoda Krakowski.

Wojewoda Krakowski ten lewy róg rządził,
A już przed gwałtem Ruskim pewnieby był zbłądził,
Byłby Polaków Wszewold z Wołyńcy potłoczył,
Gdyby Kazimirz z świeżym uphem nieprzyskoczył.

Dzielność Kazimirzowa.

Vincentius Cadlubcus. Casimirus magno vitae suae periculo suis succurrit & inclinatum aciem vix restituit.

Ale przytarwszy z boku przeważną dzielnością,
Wsparł Rusaków, acz z wielką swą nieprzespiecznością,
Bo przez uphy Halickie przebił się sam śmiele,
A potym i Wołyńców na placu zbił wiele.

Rzecz Kazimirzowa do zamięszanego wojska.

Posilając swych krzyczy: hej dzieci do sprawy,
A to nam Bóg szczęście przywraca łaskawy,
Nietrwożcie się, wspomnicie na swych przodków sławę,
Którzy Rusaki siekli, jak chłop kossą trawę.

Hetman sprawny wiele waży. Lepsze wojsko jeleniów gdzie wódz lew, niż wojsko lwów, z jeleniem hetmanem.

Tak że ledwo i męstwem Kazimirz i słowy
Zahamował róg lewy uciekać gotowy,
I przywiódł ich do sprawy: patrz jak hetman sprawny
Wiele waży na wojnie, masz tu przykład jawny.

Crom. Reprimuntur feroces Russi.

W tym Polacy już będąc posileni w trwodze,
Uderzyli na Ruskie uphy gwałtem srodze,
Iż ich na staje wsparli bijąc, siekąc z hukiem,
A niedali żadnemu rospostrzec się z łukiem.

Już nie strzelbą, ale wręcz swój na swego godzi,
A chęć zwycięstwa wszytkich do męstwa przywodzi.
Szczęście zaś które i tam i sam latać zwykło,
Od Rusi do Polaków zdradnym skrzydłem znikło.
Iż Ruś która zwycięstwo w ręku miała prawie,
Pomieszali się w szyku i zbłądzili w sprawie,
Chrzęst znowu, brzęk od zbroje, a ranni stękają,
Drudzy chorągwi swoich, i hasła nieznają.
A Polacy gwałtownie wytchnąć im niedali,
Lecz spółnie: bij, bij, zabij, a nie żyw! wołali,
Ruskie uphy pierzchnęły pierwsze z strachem rożno,
A Wsewold by do sprawy przyszli wołał próżno.
To widząc drugie wojsko Halickie, co s prawym
Rogiem Polskim biło się, jeszcze Marsem krwawym,
Podało też tył zaraz, i tam i sam bieżą,
A włosy się na głowie wszytkim z strachu jeżą.
Polacy gonią, biją, sieką, tłuką, kolą,
Drugich jętych związawszy więc pędzą w niewolą,
I więcej ich w ucieczcze, niźli w bitwie zbili,
I łupów zbitych trupów hojnych nałupili.
Wsewold, Włodimirz, konie przemieniając częste,
Ledwo ubiegli w lasy między góry gęste,
Włodmierz zjechał do Węgier żądając pomocy,
Od Bele, a Wszewold zbiegł na Belz trzeciej nocy.
Polacy obozy ich złupili okwite,
I narzędy wojenne wzięli rozmaite;
Haliczanie też zamek i miasto podali,
A Mścisława za pana własnego przyznali.

Szczęście od Rusi do Polaków.

Crom: Poloni cohortati sese mutuo in fugam Rutenos coniciunt, & mox commutata fortuna pedem referre incipiunt.

Quoanimadverso caeteri, qui adhuc nostrorum dextru cornu sustinebant, tergavertunt & ipsi.

Maiorem longe in fugientibus quam in resistentibus stragem cedunt.

Xiążęta Ruskie ledwo uciekły.

Elisio.

Polacy otrzymali zwycięstwo nad Russaki.

Tak tę bitwę Długosz i *Miechovius fol.* 103 *lib.* 3 *cap.* 25, *Cromerus lib.* 6 *fol.* 113 *secundae aeditionis, Bielscius ex Vapovio lib.* 2 *editionis fol.* 248 i Vincentius Kadłubcus, napirwszy Cronikarz Polski, za którego się to żywota działo, acz trochę jeden od drugiego rożniej opisują.

O ZŁUPIENIU KIJOWA

I PORAŻENIU XIĄŻĘCIA REZAŃSKIEGO.

Rozdział trzeci

Potym rychło, jako tenże Miechovius fol. 107, cap. 27, pisze: Swatosław xiążę Cerniehowskie, zebrawszy wielkie wojsko, zazdrością pobudzony, podniósł wojnę na Jarosława Isasławica, monarchę Kijowskiego i obegnał go bez wieści na Kijowie; a gdy Jarosław Isasławic, zwątpiwszy w obronie, z zamku uciekł, Swatosław Cerniehowski dobył Kijowa, gdzie żonę z synem młodym i z rycerstwem i ze wszytkimi skarbami Jarosławowymi poimawszy, do Cerniejowa zaprowadził, zostawiwszy spustoszony Kijów i ze wszytkich skarbów złupiony.

Kijów złupiony.

A Jarosław Isasławic, monarcha Kijowski, wygnany z dwiema wnukami Rościsławowymi, i z uphami rycerskimi, do Kijowa przyjechawszy, mieszczan bogatszych i metropolita, władików, archimendritów, humienów, czernców, czernice i popów wszytkich z majętności i skarbów połupił, wszytkę winę na nich wkładając szkody swojej od Swatosława Cerniejowskiego xiążęcia, uczynionej; a dla wykupienia żony z synem i rycerstwa poimanego od tegoż Swatosława, wielkie podatki na Kijowiany ułożył i niektórych zaprzedał. Swatosława też, chcąc się szkód swych pomścić, na Cerniejowie obległ, ale gdy go nie mógł dobyć, uczynił z nim pokój i przymierze. Umarł potym Jarosław Isasławic roku 1184, a po nim na stolicę Kijowską Swatosław, Cerniejowskie xiążę, wstąpił.

Duchowieństwo w Kijowie złupione.

Wielka niewola na Kijowiany.

Swatosław x. Kijowskie.

Wszewold też potym Włodimirskie xięstwo opanował po bracie swym Michaile, który był tegoż wyższej mianowanego roku, 14 dnia Czerwca miesiąca umarł. Po nim Mścisław Rościsławic, xiążę Rostowskie, chcąc wygnać z Włodimirza zamku Wsewolda, zebrał nie małe wojsko z Rostowców i Połowców. Wsewold także przeciw jemu, a gdy się potkali, poraził Mścisława i Rostowców, xiążę Wsewold, a s tym zwycięstwem zaraz ciągnął przeciw Hlebowi, xiążęciu Rezańskiemu, mając na pomoc dwu synu Swatosławowych, monarchy Kijowskiego, Olhę i Włodimirza i synowca swego, xiążę Pereasławskie, Włodimirza Hlebowica. Co usłyszawszy Hleb, xiążę Rezanskie, z chytrej porady umyślił uprzedzić wojną Wsewolda, a tak zebrawszy się z swoimi ludźmi i z Połowcy pomocniki, wtargnął do Włodimirskiego xięstwa Wsewoldowego, nie chcąc w swoim domu nieprzyjaciela czekać. Dla tego xiążę Wsewold, który już był blisko Rezanu, musiał się nazad ratując swoich z wojskiem wrócić, a gdy się potkał ogromną bitwą z xiążęciem Hlebem Rezańskim, i s Polowcy w ziemi swojej, poraził wojsko nieprzyjacielskie i samego Hleba Rezań-

Wojny wnętrzne xiążąt Ruskich.

Lepszy ten co uprzedzi.

skiego poimawszy po zwycięstwie, w więzieniu zamordował, a dwu synowców jego, xiążąt Mścisława i Jaropełka oślepił, Połowców też poimanych jako poganów wszytkich wyścinał, pomordował i wygładził, inszych Rezańców i pomocy Ruskich xiążąt wolno rospuścił.

Okrucieństwo nad swoimi Ruskiego xiążęcia Wsewolda.

O ROSTERKACH XIĘSTWA HALICKIEGO, &c.

Potym Mścisław, xiąże Halickie, będąc wsadzon od Kazimirza, xiążęcia Polskiego, po onéj bitwie u Halicza wygranej, na państwo ojczyste, srogo się z poddanymi Rusią obchodził, przeto go trzeciego roku 1185 otruli, a do Włodimirza brata jego, który był z przegranej bitwy do Węgier uciekł, posłali, aby co rychlej na xięstwo Halickie przyjechał, z której wesołej nowiny Włodimirz pocieszony, przyszedł do Bele króla Węgierskiego, prosząc go o ratunek rycerstwem, koniami i nakładem, za czymby mógł ojczyste państwo odiskać i Kazimirzowi, Polskiemu monarsze, odpór dać. Co usłyszawszy król Węgierski Bella, nietylko aby mu ratunek miał dać, ale samego Włodimirza wsadził do więzienia, a syna swego Andrzeja z wojskiem do Halicza wyprawił, aby co rychlej zamek ubieżał, który zmyśliwszy, iż Włodimirz, obawiając się niebespieczności, naprzód go z wojskiem posłał, a sam pozad ciągnie, był wpuszczon na zamek Halicki z wielkim weselim wszytkich Rusaków. A tak ubieżawszy zamek Andrzej królewic Węgierski, osadził go dobrze Węgrami, przymuszając Rusaków iż mu przysięgali, a którzy się wzbraniali przysięgi, tych do więzienia wsadzał, wyganiał, urzędy brał, a swoim Węgrom porozdawał, za czym osiadł wszytko państwo Halickie.

Patrzaj chytrości i złości Węgierskiej.

Fortel Węgierski w ubieżeniu Halicza.

A Włodimirz chudziec, własny dziedzic Halicki, widząc się być jawnie a zdradliwie oszukanym i dwie lecie prawie w więzieniu chowanym od Belle króla Węgierskiego, przenajął stróże swoje, Węgry, podarkami i obietnicami, a z tymiż stróżami, wodzami i towarzyszami z ucieczki do Halicza przyszedł, ale zamku nie mógł dostać, gdy go dobrze bronili Węgrowie.

Włodimirz Halicki dziedzic z więzienia wyszedł.

Zjechali się potym wnet i zbiegli do niego Rusacy, jako do dziedzicznego Pana swojego, a s tymi wszytkie okoliczne xięstwa burzył, najeżdżał i polony wywodził; Przemyslkie też wołości, które już na ten czas ku Polszcze służyły, wybrał i spustoszył. Czego nie mogąc ścierpieć Kazimirz, monarcha Polski, przez hetmana swego, wojewodę Crakowskiego, wojsko drapieżne Włodimirzowo, poraził, iż w góry, które Ruś z Węgierską koroną dzielą, musiał sam Włodimirz uciekać, a widząc się być zewsząd opuszczonym i uciśnionym, udał się z pokorą do Kazimirza Polskiego monarchy, prosząc naprzód przez posły o odpuszczenie winy, a żądając pomocy ku odiskaniu xięstwa Halickiego, ojczyzny swojej pod Węgry, ślubując mu się na potym w wierze i w powinności statecznie zachować. Co Kazimirz, jako monarcha, prawie święty, uczynił, a przyjąwszy go

w łaskę, posłał z nim wojsko Polskie, nad którym Mikołaja, wojewodę Crakowskiego przełożył, dobywać Halicza. Ruskie też wojsko nie małe ze wszytkiego państwa ochotnie jako do dziedzica przybyło. Tak Halicz wkoło obegnali, którego Węgrowie s początku z dobrą otuchą śmiele bronili, spodziewając się króla Węgierskiego Belle z wielkim wojskiem co dzień przyciągnąć na pomoc synowi swemu Andrzejowi, przeciw Rusi i Polakom, ale w nadziei ratunku będąc oszukani i głodem uciśnieni, podali zamek, wymówiwszy sobie wolne odeście do Węgier z rzeczami swymi. Tak Węgrowie z królewicem swym Andrzejem do Węgier byli odprowadzeni, a xiążę Wołodimirz na ojczystą stolicę w zamek Halicki s Polskimi uphami wjechał, z wielką radością wszytkich Rusaków, roku od narodzenia Christusa Pana 1188, którego też czasu Hierusalem Saladin mocny i waleczny król Saraceński wziął pod Chrześciany, i opanował po 88 lecie jako w ręku chrześciańskich było.

Halicz od Włodimirza, a Hierusalem od Saladina Saracena wzięte, jednego roku.

A w Ruskich xięstwach spokojnie się wszytki rzeczy toczyły; Kazimirz też Sprawiedliwy, monarcha Polski, roku 1194, gdy zawołane a wielką hojnością sławne wszytkim stanom slachcckim, duchownym, bogatym i ubogim gody sprawił, w dzień S. Gotarda, gadając się pod dobrą myśl z biskupy i z pany swoimi, o nieśmiertelności dusze i błogosławieństwie świętych po śmierci (bo był człowiek uczony), skoro się napił, omdlał, padł i umarł zarazem, z wielkim strachem i dziwnym domnimanim godujących.

Kazimirz monarcha Polski nagle umarł na weselu.

O PORAŻENIU POŁOWCÓW,

I ZŁUPIENIU KIJOWA &c.

Rozdział czwarty.

Xiążęta Ruskie zjechawszy się na siem do Kijowa, uradzili na Połowców spólną mocą ciągnąć, a tak dwudziestego dnia Czerwca, roku Pańskiego 1194, Połowców, hardzie ufających w swojej mocy, w wielkich zastępach porazili, a namioty i obozy ich pobrawszy, z wielkimi łupy, z sławą i zwycięstwem do Rusi się wrócili. Potym Ihor, xiążę Ruskie, chcąc takiejże sławy dostać, z dwiema synami i z bratem swoim Wsewoldem Olhowicem i z rycerstwem Cerniejowskim, ciągnął przeciwko Połowcom, nie przestając na jednym zwycięstwie, a przeprawiwszy się przez rzekę Don albo Tanais, umyślił wszytkich Połowców wygładzić. Ale Połowcy w wielkim wojsku, bez wieści, nań uderzyli, i nad Donem go tak srogo porazili, iż żaden z wojsk Ruskich żywy nieuszedł; za czym Połowcy kończąc zwycięstwo, do ziem Ruskich, około Pereasławia, wtargnąwszy, wszytki zamki

Połowcy porażeni.

nad rzeką Sulą pobrali i łupy wielkie do swych krain wywiedli, o czym Miechovius fol. 114, lib. 3, cap. 29. Russacy od Połowców porażeni.

Potym roku Pańskiego 1198, gdy umarł Swietosław, xiążę Kijowskie, i w kościele S. Cirila Cerniejowskiego był pogrzebiony, xiążę Rurik Mścisławic, xięstwo Kijowskie mocą opanował. Ale gdy za postępkiem czasu od Kijowianów był wygnanym, do Połowców się uciekł, od których dostawszy pomocy i mając z sobą synów Olhowych, w niezliczonej wielkości, wtórego dnia Stycznia, zamek Kijowski bez odporu wziął, gdzie pogani Połowcy kościół stołeczny świętej Zophiej i wszytkie insze cerkwie i monastery, srogo połupili, starych i niemocnych część posiekwszy, część poślepiwszy, popy, czernce i czernice, bojary, mieszczany i pospólstwo z żonami i z dziatkami, do swoich ziem w niewolą odwiedli. Poimani też byli w ten czas: Mścisław Włodimirowic i Rościsław xiążęta z swoim rycerstwem, a Rurik na stolcu Kijowskim, acz zburzonym, osiadł.

Cudzoziemska pomoc szkodliwa.

Srogie zburzenie Kijowa od Połowców.

O DOPROWADZENIU PRZEZ POLAKI ROMANA,

XIĄŻĘCIA WŁODIMIRSKIEGO

NA PAŃSTWO HALICKIE.

Roku przerzeconego od narodzenia Christusa Pana 1198, skoro Włodimirz, xiążę Halickie, przez Kazimirza, monarchę Polskiego, na państwo posadzony, nie zostawiwszy po sobie potomka, umarł, sstały się nowe rostyrki między xiążęty Ruskimi, gdy się ich wiele domagało Halickiego państwa, a zwłaszcza, Roman, xiążę Włodimirskie, prawem dziedzicznym i przyrodzonym, dla tego, iż był nieboszczyk Włodimirz jego strij. Halicza się imo insze xiążęta, dopierał i upominał; Polacy zaś, Halickie xięstwo usiłowali obrócić w powiat Polskiej monarchiej, jako byli niedawno z Przemysłkiego xięstwa uczynili, ale iż na ten czas mieli domową wojnę z Miecławem Starym, który stolice Krakowskiej mocą dochodził, pod Leskiem Białym, młodym xiążęciem Polskim, uradzili dać xięstwo Halickie xiążęciu Romanowi Włodimirskiemu, na ten czas w Rusi mocniejszemu, którego się w tej mierze obawiali obrazić, boby zaraz był podniósł wojnę z Rusią na Polaki, Halicza mocą dochodząc.

Rozrywka Rzymskiéj podobna mozniejszym folgować.

A tak wojsko Polskie z wojewodą Crakowskim hetmanem, s którym się też Lesko Biały, syn Kazimirzów, młody monarcha, naparł ciągnąć, prowadzili Romana, xiążę Włodimirskie, do Halicza, a skoro wjechali w Halickie pola, zastąpili im Haliczanie zbrojni, do bitwy przygotowani, rozumiejąc to, iż Polacy Romana chcą na Halicz przełożyć, którego się oni tyrańskiego bojeli i nienawidzieli. Polacy też potkali się z nimi śmiele, a strwożonych rosproszyli.

Bitwa Polaków z Haliczany.

Prosili potym Haliczanie łaski u Leska, monarchy Polskiego, obiecując mu wielkie dary, gdyby im sam panował, a xiążęciu ich Romanowi nie

Roman Halickie xiążę.

podawał. Ale gdy nie mogli skutku prośby swojej otrzymać, otworzyli bramy Halickiego zamku, gdzie Romanowi xiążęciu, za roskazanim Leskowym, wiarę i posłuszeństwo przysięgać musieli, a on im też łaskawie i sprawiedliwie panować obiecał; tamże w czapce xiążęcej na stolicę Halicką z zwykłymi ceremoniami od metropolita i władików był podniesion, a Lesko też z wojskiem do Polski się wrócił.

O PORAŻENIU POŁOWCÓW

I O ROSTERKACH KIJOWSKICH.

Xiążęta Ruskie, pomniąc na częste krzywdy i najazdy, także na ono wyższej mianowane okrutne złupienie Kijowa i monasterów, przez Połowce pogany, zebrali wielkie wojska przeciwko im, a w pola ich, gdzie mieli swoje kociska, ciągnęli: Rurik, Kijowski; Jarosław Wsewołdowic, Pereasławski; Roman Mścisławic, xiążęta; a przyszedwszy bez wieści, na Połowców uderzyli, na ich namioty albo obozy, które oni wieżami zwali, gdzie wielką wielkość Połowców poganów z dziećmi i z żonami, żadnemu stanowi nie przepuszczając, pobili, i do Rusi łupy wielkie wielbłądów, koni i rozmaitych dobytków i wyzwolonych chrześcian więźniów przywiedli. A iż Rurik, xiążę Kijowskie, przywiódł był przedtym niedawno Połowców na wojowanie ziem Ruskich i złupienie Kijowa, tedy za uchwałą inszych xiążąt, od Romana Mścisławica, Halickiego i Włodimirskiego xiążęcia był poimany, który go do Kijowa dowiodwszy, i z żoną wespół w zakon czerniecki postrzygł, a synów jego, Rościsława i Włodimirza, poimanych, do Halicza odwiódł na więzienie, tylko córki wolno puścił.

Xiążęta Ruskie na Połowców.

I dziś domy albo Nomy w Zmodzi wieżami zowią, mieszkania chłopskie, których ja miał 25.

Co widząc xiążę Swiętosław Mścisławic, iż Kijowski stolec bez xiążęcia pusto stoi, wziął Kijów, chcąc na nim panować. Ale Roman Mścisławic, Halickie xiążę, który chciał być mian monarchą wszytkiej Rusi i tak się pisał, przyciągnąwszy do Kijowa, Swiętosława Mścisławica z zelżywością z zamku wyrzucił, a na stolcu Kijowskim Rościsława Rurykowica, którego miał u siebie w więzieniu, posadził, i brata jego rodzonego Włodimirza z więzienia wypuścił, chcąc w tym mocy, łaski, uczynności i miłosierdzia swego, sławę rozmnożyć, a wyprawę wojenną do Polski, którą tegoż roku gotował, snadniej do skutku przywieść; o czym będzie niżej, jako Polskę z inszymi xiążęty Ruskimi i z Litewską pomocą wojował.

Swietosław z Kijowa wyrzucon.

Rościsław Rurikowic na xięstwo Kijowskie.

O TIRANSTWIE ROMANA,

WŁODIMIRSKIEGO I HALICKIEGO XIĄZĘCIA,

MONARCHY RUSKIEGO,

Pseudo monarcha.

I O WYPRAWIE JEGO DO POLSKI.

Rozdział piąty.

Roman, xiąże Włodimirskie, którego, jakośmy wyższej napisali, Lesko Biały, monarcha Polski, na Halickie państwo, ku swej szkodzie wprowadził, okazawszy się na początku Haliczanom łaskawie, wielkim się rychło tirannem sstał: niktórych ścinał i czwiertował, niktórych żywych w ziemię zagrzebywać, drugim z skóry łupić, w stuki rozsiekiwać, na pale wbijać, ścinać, palić, topić, piłami przecierać, oczy wymować i rozmaitymi mękami prawie tirańskimi mordować kazał. A panów Ruskich, którzy przed jego tyrańsstwem uciekali, łagodnym ofiarowanim przyzwawszy, potym na drzewie zawieszonych, każdego ustrzelał, przypominając to zwykłe swoje tyrańskie przysłowie: „Iż żaden miodu bespiecznie pożywać nie może, ażby pierwej roje pszczół wygładził."

Roman xiąże drugi Phalaris i Nero.

Tyrańska przypowieść.

Wielkie też skarby zebrał, pobierając dobra i majętności uciekających i wywołanych panów Ruskich. A tym się też w Rusi zmocnił tak bardzo, iż inszym xiążętom Ruskim, był ogromny, za czym jednych zhołdował, a drugich z xięstw wyganiał, posłusznych, według swego zdania, na miejsce wygnanych ustawując.

Litwę też i Jatwieżów, ludzi leśnych w sąsiedztwie przyległych, zwojował, zhołdował i do posłuszeństwa Ruskiego mocą przypędził. A iż Litwa wybijała mu się często z poddańsstwa, jako lud pogański nieuhamowany i niespokojny, tedy ile uphów Litewskich przez miecz dostał, wszystkich do bydlęcych robót, co miały konie i woły robić, przymuszał. A do Halicza przeniósł stolec monarchiej Ruskiej z Kijowa, przełożywszy z swego ramienia na xięstwo Kijowskie Rościsława Rurykowica, a ojca jego Ruryka w czernce postrzygł, jak się wyższej powiedziało.

Wtóry raz Litwa zniewolona od Romana Halickiego.

A tak go wszytki xiążęta Ruskie, Białej i Czarnej Rusi, zniewolone, za postępkiem czasu słuchać musiały, którym on tym prawem, jako bocian żabom panował. Którego też kształtu panowania, dziś Moskiewski nad Kniazikami inszymi dziś używa.

Potym roku 1204, Lubelską i Sendomirską ziemię, kniaź Roman najechał, podniowszy wojnę przeciw Leskowi, monarsze Polskiemu, a tak bez odporu burząc, paląc, i w połon ludzi Polskich wywodząc, na wielu

Roman Polskę wojuje.

miejscach w Polszcze twierdze pobudował i żołnierzami swoimi Ruskimi osadził.

A na drugi rok 1205, tenże Roman, Halickie, Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie xiążę, tituł monarchiej Ruskiej sobie przywłaszczając, zebrał wielkie wojska jezdne i piesze, prawie ze wszytkiej Rusi, z Jatwieżów i z Litwy, grożąc nietylko Polskę zwojować, ale wszytko imię Łacinników (jako Ruś zowie rzymskiego kościoła naśladowce) z ich pismem i obrzędami nabożeństwa wygładzić. Posłał też wielkie dary Włodimirskiemu władice greckiego zakonu, prosząc, aby mu i rycerstwu jego błogosławił z urzędu swojego biskupiego, na wyprawę wojenną do Polski, aby ją mógł przez trzy lata burzyć. Ale władika, wzgardziwszy dary, powiedział, iż się nie godzi chrześcianom na chrześciany, niesprawiedliwą wojnę podnoszącym, takiego błogosławieństwa dawać. Co usłyszawszy Roman, rozgniewał się, grożąc władice śmiercią, skoroby się jedno z onej wojny z zwycięstwem wrócił. Władika zaś odpowiedział: „Iż się ja dla prawdy śmierci podjąć nie boję, gdyż też nie wie i sam xiążę Roman, jeśli się z wojny ma wrócić albo nie, etc.

Długosus Russorum annales, Miechovius 119 *fol. Cromerus fol.* 125 *Vapovius et Joannes Grotovius in Apohtegmatis Hierosolym.*

Odpowiedź świętą Władiki Włodimirskiego.

Dubius Martis eventus.

A xiążę Roman, nasromociwszy władice, z onym wojskiem ogromnym na początku wiosny do Polski wciągnął i obległ Lublin, gdzie, gdy mu się nie powiodło, bo Polacy dobrze zamku bronili, do Sendomirskiej ziemie wszytką się mocą obrócił, burząc, paląc, wybierając i plundrując wsi, miasteczka i kościoły, a przeprawiwszy wojsko przez Wisłę, częścią brodem, częścią łodziami, położył się obozem pod Zawichwostem, 2 mili od Sendomirza, gdzie usłyszał, iż się Polacy przeciw jemu z xiążęty swoimi przybliżają, wszakże nie wierzył, by się z nim potkać śmieli, mniemając, iż Polacy, ujźrzawszy jego wojsko, zaraz uciec mieli.

Roman Polskę drugi raz wojuje.

O BITWIE POD ZAWICHWOSTEM

Z XIĄZĘCIEM ROMANEM WOŁODIMIRSKIM I HALICKIM I O ZABICIU JEGO,

ROKU 1205, MIESIĄCA CZERWCA DNIA 13.

Roman xiążę uphając hardzie w swojej mocy,
I w szczęściu, które dziwnie ludzkie sprawy toczy,
Pod Zawichwostem leżąc bespiecznie wojował,
W Polszcze przez swe zagony lud siekł i mordował.
Polacy zaś upadek widząc ten swych włości,
Zebrali się chcąc odbić gwałt Ruskiej srogości,
Z Leskiem, z Conradem braty, swoimi xiążęty,
Których moc lekko ważył kniaź Roman nadęty.
Niewiedząc aby z nim zwieść bitwę polną mieli.
Nietrzeba ważyć lekko mdłych nieprzyjacieli,

Lesko i Conrad xiążęta Polskie.

Neque tamen credebat pugnan-

Bo i mdła czapla czasem jastrząba ubije,
I wąż rychlej ukąsi, kiedy się w kłąb zwije.
Tak i Polacy wten czas biedni ulegali,
A ujrzawszy pogodę wnet znak bitwy dali,
Odesławszy xiążęta na miejsce obronne,
Wywiedli na Rusaki poczty swe ogromne.
A kniaź Roman dopiero swych w uphy sprawuje,
Polskie wojsko gwałtownym pędem przystępuje,
Niedali mu się sprawić, tak zmieszanym szykiem,
Uderzył jednak Roman w Polaki z okrzykiem.
Sam hetmana dobrego urząd wypełniając,
I swą ręką rycerstwo Polskie odbijając,
Wiele ich sam na on świat posłał pirwszym razem,
Huczy niebo i ziemia przed brzmiącym żelazem.
Huczą chrapliwe trąby, krzyk śmiałych rycerzów,
Rżą konie, świszczą strzały, grzmot i chrzęst pancerzów,
Kniaź Roman z gołą szablą ogromnymi słowy,
Posila swych triumph im slubując gotowy.
Toż hetman Polski czyni swych napominając,
Obietnicami, sławą, ćcią w nich chęć wzbudzając.
Tak się obiedwie stronie sieką zapalczywie,
Mars temu i owemu los miece wątpliwie.
Lechom ojczyzna własna przydawa śmiałości,
Każdy się chce mścić szkody, i Ruskiej srogości;
Roman zaś wielkością swych Ruskich wojsk celuje,
Każdy swego na on świat posłać usiłuje.
A gdy tak długo boj trwał, a kniaź Roman wszędy,
Biegając swych posila, i szykuje w rzędy,
Polacy walnym uphem wszyscy przyskoczyli,
A rozerwawszy Rusków znowu boj stoczyli.
Z krzykiem, z hukiem ogromnym i straszliwym wrzaskiem,
Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem.
Kniaź Roman im odpierał mężnie długą chwilę,
Leżą zbici, a trupów leży wszerz na milę.
Potym poczęły uphy Ruskie pierzchać różno,
A Roman by stojeli w sprawie woła próżno,
Koń też pod samym zabit, tak pieszo ubieżał,
Potym kobyłę zrzebną nad rzeką nadbieżał;
Wsiadł na nię, a tak Wisłę przepłynął z pogromu,
Zaraz kobyłę zrzebną porzucił dla sromu,
Uderzywszy jej czołem, piechotą z swoimi
Uciekał, zmieszawszy się z Rusaki prostymi.
A Polacy gonili, siekąc, wiążąc, topiąc,
A krwią nieprzyjacielską ojczyznę swą kropiąc,

di copiam facturos Polonos.

Przykład iż sobie żadnego niemamy lekce ważyć.

Neque recte explicare ordines poterat.

Romanus inter primas acies versabatur boni ac strenui Ducis fungens officio.

Christinus Comes gente Gozdovius Palatinus Plocensis, cujus Lilium insigne est, vir acer, & rei militaris peritus, Polakom wiele pomógł jako hetman sprawny, a z tego herbu i ja po babce mam herb Lilia, Gozdovice nazwany.

Fervente aliquandiu pugna &c. conspicati id nostri globo facto impetum faciunt.

Cromerus & Miechovius fol. 110 ac faeta equa sibi administrata Wistulam tranavit.

Miechovius: Romanus Dux miles gregarius estimatus occisus.

Roman xiąże zabit między prostym gminem uciekającym 1205 Julii 19.

Tam i kniaź Roman zabit w nieznacznej osobie,
Lepsz kniazie na kobyle uciec było tobie.

Miechovius & Cromerus mille marcis argenti redemptus Vladimiriam ductus est tumulandus.

Pochowan w Sendomirzu potym z uczciwością;
Ale Ruscy panowie trup jego z żałością,
Tysiącem grzywien srebra zaraz odkupili,
W Włodimirzu znowu mu pogrzeb uczynili.

Miłość ku swym panom u Rusaków, i po śmierci.

Przed tą bitwą sniło się w nocy Romanowi,
Ano szczygłów niewiele ku Zawichwostowi,
Z Sendomirza na wielkość wróblów przyleciało,
I siedli wszytki wróble, także mu się sstało.

Sen czassem ważny, czegom i ja sam doznał.

Bo gdy panom swym ten sen powiedział, wnet starzy
Mówili: pewnie kniazie licho się nam zdarzy,
Młodzi zaś: budet dobro kniazie, howorili,
Budem Lachow sobak bit: lecz w wróżbie zmylili.
Takci nasz miły Roman, jak on Xerxes z Greki,
Doznał tych których lekce ważył mocnej ręki.
Ano Seneka każe swych nieprzyjacieli,
Strzedz się: nanędzniejszemi chociażby być mieli.

Tak to sławne zwycięstwo otrzymali Polacy pod Zawichwostem nad Wisłą, roku 1205 na dzień S. Gerwazego i Protazego, na których imię Lesko Biały monarcha Polski, ołtarz w Krakowskim zamku hojnie fundował. A xiąże Roman za prostego draba zabity na placu został, główny Polski i Litewski nieprzyjaciel, pierwej w Sendomirzu, a potym w Włodimirzu Wołyńskim ućciwie jako monarcha pochowany, za którego ciało Polakom Rusacy 1000 grzywien srebra dali. O czym Długosz, Miechovius i Cromer szerzej świadczą.

O BURZENIU RUSKICH XIĘSTW
PRZEZ LITWĘ I ŻMODZINY,
A O ICH PIRWSZYM
U HISTORIKOW OBJASNIONYM IMIENIU.
ROKU 1205.

Rozdział szosty.

Gdy tak Roman okrutny w swym szczęściu sfankował,
A Ruskiej monarchiej śmiercią swą nadpsował,
Bowiem xiążęta Ruskie, których wiele było,
Wadzili się o zwierzchność, co każdemu miło.

A Litawowie z Zmodzią gdy w lesiech siedzieli,
Skoro się o porażce Ruskiej dowiedzieli.
W swe długie trąby hucząc już się weselili,
Widząc iż Polacy moc Ruską przełomili.
Ziwibunda z Montwilem hetmany wybrali,
W których dzielność s porządkiem wojennych spraw znali;
Tak wyszli z gęstych lasów niechcąc prożno leżyć,
Uradzili dla łupów do Rusi zabieżyć.
A gdy się przez Wilią z wojskiem przeprawili,
Zmodzinów, i Jatwieżów k sobie przybawili,
Wszerz i wzdłuż Nowogrodzkie poburzyli włości,
Mordując, łupiąc Ruski naród bez lutości.
Potym Luck, i Włodimirz wkoło opalili,
Cerkwie, i monastery Ruskie wyłupili,
Zaś ku Mozeru prosto puścili zagony,
Drudzy Pinskie burzyli xięstwo bez obrony.
Aż Holhowicy widząc xiążęta gwałt srogi,
Zebrawszy się zasiedli Litwie ciasne drogi,
Gdzie mieli z łupy ciągnąć lasy zarąbili,
Chcąc by ono pogaństwo zdradą zagnąbili.
Lecz Litwa przestrzeżona indziej się udała,
A więźniów i dobytki z łupem wielkim gnała.
Co słysząc Olhowicy spieszno ich gonili,
A utarczką gdzie mogli poganów gromili.
A gdy w Słomińskich polach Litwa kosem stała,
Wnet się z Holhowicami Ruś na nich wyrwała,
Z pogany hurmem bitwę ogromną stoczyli,
A Litawowie do nich też śmiele skoczyli.
Ruś z szabłami, i z łuków, a Litwa włóczniami,
Biją się krzycząc, hucząc rożnymi głosami,
Mus, azumusz thos Gudos, z Zmodzią krzyczy Litwa:
Tak długo z obudwu stron równa trwała bitwa.
Aż sami Holhowicy xiążęta gwałt widząc,
A od pogańskiej ręki zwyciężyć się wstydząc,
Przywiedli swieże uphy dwa na Litwę s tyłu,
Uderzyli w nich aż świat zachmurzył się s pyłu.
Dopiero Litwa z czoła ściśniona i z zadu,
I od Ruskich strzał, własnie jak żyto od gradu,
Zbici, pierzchać poczęli, a Ruś po nich bieży,
Goniąc sieką, trupów ich pełne pole leży.
Drudzy wpław przez rzeki brną, drudzy na stawiska
Uciekli, drudzy w lasy, w swe zwykłe leżyska.
Tak Holhowicy wszytki odgromili plony,
Acz też nie jeden Ruski uph był tam zgromiony.

Pierwsza przyczyna wolności Litewskich i Żmodzkich.

Litwa Ruskie państwa wojuje.

Holhowicy xiążęta Ruskie.

Bitwa Litewska z Russakami.

Litwa od Russaków porażona.

A Litwa ustawicznie potym nieprzestaiąc,
Czyniła szkody w Rusi plony wyganiając;
Bo w ty czasy xiążęta Ruskie po Romanie,
Wadziły się kto miał mieć zwierzchne włodowanie.

W niezgodzie wielkie państwa giną, a małe i nikczemne w zgodzie rostą.

Daniło Romanowic Halicza dochodził,
Kijowski z Czernieowskim też kniaź za łby chodził.
Rzym głową świata urosł z niszczego przez zgodę,
W niezgodzie s państwem zniszczał i stracił swiebodę.
Greckie sławne królestwa, z xięstwy wielmożnymi,
Persom, Rzymianom, w zgodzie były ogromnymi,
A niezgoda ich Turkom, w moc podała srogą,
Iż stracili wolności i ojczyznę drogą.
Stracili, bo niewolnik panów swoich rządzi,
Co był pierwej pastuchem, dziś uczonych sądzi
Philosophów w Greciej, gdyż Turcy z pastuchów
Poszli, z Kaukazyjskich gór, Scitijskich motłuchów.
Tak też właśnie Kijowska monarchia dawna,

Litwa w zgodzie z niszczegourosła.

Dzielnością cnych Rusaków w cerstwym męstwie sławna,
Dla niezgody do Litwy swój stolec przeniosła,
Litwa z niszczego zgodą w wielki stan urosła.

O tych wtarczkach Litawów do Ruskich xięstw, po zabiciu Romana, xiążęcia Włodimirskiego, Halickiego i pseudo-monarchy Ruskiego, Vincentius Cadłubkus, Długosus i Miechovius fol. 114, lib. 3, cap. 29, tak pisze: *Circa haec tempora nomen gentis Lituanicae auditum est, prius incognitum, qui cum servi Ruthenorum forent, pro solutione tributorum peryzomata, suberes & pelles quotannis pendentes, circa annum Domini* 1205 *in magna multitudine glomerati contra Russiam venerunt. Duces autem Holhovici cum illis campestraliter congressi fere ad ultimum eos conflixerunt, licet ex Rutenis etiam multi cecidissent, &c.* Koło tych czasów imię narodu Litewskiego dało się słyszeć pierwej nieznajome, którzy gdy niewolnikami Ruskimi byli, za podatek ułożony, winniki, łyka i skóry zwierzęce na każdy rok płacząc, roku Pańskiego 1205, w wielkiej wielkości zgromadziwszy się w uphy, przeciw Ruskim krainom przyciągnęli, a xiążęta Holhowicy polną bitwę z nimi stoczywszy, do gruntu ich porazili, aczkolwiek też z Ruskiego wojska wiele rycerstwa poległo, etc.

Łacina Miechowiussowa.

Potym już Litwę często na swych miejscach Miechovius wspomina, jak to niżej obaczysz. Inszy też historikowie tym kształtem tę bitwę Litewską z Olhowicy opisują, jakom ją wirszem wyraził.

Cromerus też zaraz po tym zabiciu Romanowym *in prima editione Cronicorum fol.* 183, *in secunda vero* 126, *lib.* 7, tak pisze o tym wtargnieniu Litawów do Rusi: *Per hoc tempus Litvani gens fera, sylvestris et obscura, Russorum agros praedis agendis infestare caepere, &c.* To jest przez ten czas Litwa, naród okrutny, leśny i nieznaczny, Ruskie krainy łupy wyganiając, najeżdżać poczęli, etc.

Tak Długosus, Vapovius, Miechovius i Cromerus, w swych Kronikach Litewskiego narodu leśnego i ich dzielności wojennej, pierwsze objaśnienie i oznaczenie opisują, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1205. Nie iżby się Litwa od tego czasu niedawnego począć miała, który naród starodawnych lat w tych miejscach, gdzie i dziś mieszkał, tak dawno jako Rusacy albo Polacy. Ale iż ich Ruscy monarchowie po długich a częstych z nimi wojnach, jako możniejszy, tak srogo byli zwyciężyli, zniewolili, zhołdowali i ścisnęli, że w lesiech Litwina z Żmodzinem do tych czasów ani słychać było, bo się jeszcze gruntownie nie rozkrzewili byli. A Ruska monarchia, nie tylko Litwie, ale i Greckim cesarzom, Połowcom, Piecinigom, Bulgarom, Serbom, Węgrom, Polakom i inszym też przyległym, jako postronnym państwom, ile w zgodzie, w postrach była z dawnych lat, zwłaszcza lata od Christusowego zbawiennego narodzenia, 861, czasu Holga, Igora, Rurika, xiążąt, także za Swentosława, Włodimirza i Jarosława. O czym się już wyższej z dowodu pewnych historików powiedziało, za których też monarchów Ruskich już Litwa była znaczna, ale Rusi, dla przyległości, poddana być musiała. Wszakże gdy upatrzyli czas, do Ruskich xięstw najeżdżali, o czym Ruskie dzieje i Vincentius Cadłubkus, pierwszy historyk Polski świadczy, iż Litewskie imie od 700 lat jest sławne, i Miechovius sam przeciw sobie opisuje wojny Litewskie z Rusią od 500 lat, na niektórych miejscach, bo u niego każdej rzeczy, jako w łabirincie szukać, gdyż wszytko *confuse* napisał, a jednę rzecz w czworgu i w pięciorgu Capitulum położył, dzieląc ją, co mógł w jednym jako przystoi odprawić, także *seriem et ordinem temporum et nationum* confundował. Czego, jeśli komu potrzeba, ja to z jego Kroniki pokażę. Tu też opisuje roku 1205, pirwsze objaśnienię i usłyszenie imienia Litewskiego, cap. 29, fol. 114, a wyższej zaś sam przeciw sobie cap. 15, fol. 83, roku 1103, tak mówi: *Eodem tamen Anno Pruteni et Lituani terras Russiae vastarunt &c.* Wszakże tegoż roku, Prussowie i Litwa, ziemie Ruskie burzyli: to się tu okazuje sławne męstwo Litawów, którzy to Ruś burzyli od lat 477, nie od 372. Czego też Vapovius i Bielscius z niego *in libro Cronicorum secundae editionis fol.* 245 dowodzą. Tenże Miechovius wyższej fol. 40 lib. 2 cap. 14, czyni wzmiankę Litwy, Żmodzi i Lotihajłów, od roku Pańskiego 1041, skąd się znaczy Litwa być sławna od lat 576. Tenże też sam niżej z Włochów ich naród wywodzi starodawnych czasów jeszcze przed Christusem, o czym się wyższej dostatecznie opisało.

ZYWIBUND DORSPRUNGOWIC

Z HERBU KITAURUS, ALBO HIPOCENTAURUS,

PO KIERNUSIE KUNASOWICU

XIĄDZ LITEWSKI,

A MONTWIŁ GIMBUTOWIC

ZMODZKIE XIĄŻĘ.

Rozdział siodmy.

Długąśmy się tu byli zabawili rzeczą,
Czytelniku, Ruskich spraw pilną mając pieczą,
Żeśmy Litewskich xiążąt przerwali porządek,
Lecz mi to snaść odpuścisz, jeśli masz rozsądek.
Bo iż Ruski naród jest w dziejach swych dawniejszy,
K temu i monarchią Kijowską sławniejszy,
Tedym też ich dzielności tu na plac wystawił,
By każdy wiedział, czym się ten cny naród bawił.
Bo i z Mitridatesem, Pontskim królem, onym,
Który w postrach Rzymianom był niezwyciężonym,
Z tym sami Roxolani, cnych Rusów przodkowie,
Walczyli, świadczą o tym w swych dziejach Grekowie.
Lutprandus, Prokopius, Zonaras, z lat dawnych,
Piszą w Greckich Kronikach dzielność Rusów sławnych,
Pisze i Sabellicus, kto chce niechaj czyta,
Lecz się i u domowych sławy ich dopyta.
Jak z Greckimi cesarzmi na morzu, na wodzie,
Bój wiedli, chcąc potomków swoich mieć w swobodzie,
Taurikę, Korsun, gdzie dziś Przekop Grekom wzięli,
I pod Andrinopolim ich cesarza ścięli.
Widziałem też sam w Perze, widziałem swym okiem,
Które nad Propontidem jest miasto głębokim,
Herb Ruskiej monarchiej: Mąż na koniu zbrojny
Z drzewem, na znak z Grekami Ruskiej dawnej wojny.
Na bramie przytym greckie rytmy są wyryte,
Sławiąc Włodimirzowe dzieje rozmaite:
Gdy pojął cesarzównę Grecką, a chrzest święty
Wniósł do Rusi, bałwański błąd niszcząc przeklęty.
Też sławi Ruskie męstwo Blondus, mąż uczony,
Uspergensis, Aretin w dziejach doświadczony;

Zonaras annalium Graec. Tomo 3, Luitprandus de rebus per Europam gestis lib. 5 cap. 6, Procopius de Bello Gotico vel Getico &c. Volaterranus libro 7 Geographiae &c.

Pera albo Galata.

Orosius, Nauclerus, Volateran sławny, Volateranus lib. 7 oct.
Guido, Ravennas, Luitprand, też historik dawny.
Ci wszyscy opisują Ruskie sławne dzieje,
Na które dziś wspomniawszy, aż się serce śmieje,
Gdy z Party, z Greki, z Swedy, Scandy, Nortwejczyki,
I z Danami miewali często krwawe szyki.
Nowogrodzanie Wielcy Philandy trzymali,
A Pskowianie z dawnych lat dań z Skandiej brali,
W on czas gdy monarchia Ruska w cale stała, O tym czytaj Granciussa.
Przed przyległymi państwy zawżdy przodek miała.
Przeto Litwinie, bracie, niezajrzyj też Rusi,
Gdyż też są niemniej sławni, zeznać każdy musi,
Bez nich ty porządku spraw swych nie możesz wiedzieć,
Gdyż Rusacy w swych państwach zdawna zwykli siedzieć,
Mają starsze świadectwa: Litwa zaś z nich rosła,
Gdy niezgoda u Ruskich xiążąt rogi wzniosła,
A Litwa w ich ojczyznach zgodą swą osiadła,
Gdy się wnętrzną niezgodą Ruś biedna wyjadła.
Służyła Litwa Rusi, zaś ich zniewoliła,
A nieprzemożne państwo, niezgoda zwalczyła: *Omnium rerum vicissitudo, y concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur.*
Tak monarchije, państwa wspak się odmieniają,
Niewolnicy nad pany swymi zwierzchność mają.
Wprzód Kiernus Kunasowic, xiądz Litewski, lassy
Osadzał nad Wilią, w ty pogodne czassy,
Gdy się xiążęta Ruskie społecznie wadzili,
A jedni przeciw drugim wojska prowadzili.
W Kiernowie, który z swego imienia założył, Kiernow od Kiernussa.
Stolcem mieszkał, gdzie xięstwo Zawilijskie mnożył,
Po lekku się Rusakom z mocy wybijając,
A na światło Litewskie imię wydźwigając.
Montwil też, syn Gimbutów, brata Kiernowego,
W Żmodzi po ojcu dostał xięstwa gotowego,
W Jurborku mieszkał, głową czasem w Kunasowie,
Gdzie dziś Kowno, żywności nabywając w łowie.
Erdziwiła, Nemena i Wikinta spłodził,
Trzech synów, a każdy z nich na cel cnoty godził,
Lud gruby, w gospodarstwo, Żmodzki, zaprawiali,
I prawa i bogom swym modły ustawiali.
Znicz ogień nad Niewiażą wieczny fundowawszy,
I wieżę dla bałwanów podle zbudowawszy, Nabożeństwa stare Litewskie i Żmodzkie.
Jak ich w on czas czart mamił, lasy poświącali,
W których wężom, hadzinam, ofiary wzniecali.
Ziwibund Dorsprungowic, rzymskiej familiej,
Mieszkał na Dziewałtowie i w Wilkomiriej,

Herb Kitaurus.

Herb Kitaurus z przodków miał: puł konia, puł męża,
A w ogonnego z łuku strzałą mierzy węża.
Także czterzej xiążęta, w swym udziale każdy,
Mieszkali w spólnej zgodzie miłując się zawżdy,
W zgodzie Litwa urosła w tak wielkie narody,
A Ruska monarchia, niszczała z niezgody.
Kiernus zaś, xiądz Litewski, w szedziwej starości,
Córkę swoję Pojatę, dla godnej dzielności,
Ziwibundu, w małżeństwo, Dorsprungowicowi,
Dał z nią xięstwo Litewskie, jako cieść zięciowi.
Ponieważ syna nie miał, któryby dziedziczył,
Córce, przy niej zięciowi, xięstwa swego życzył.
Tak Ziwibund, Rzymskiej krwie potomek prawdziwy,
Po żenie dostał Litwy, jak dziedzic właściwy.
Z Dziewałtowa na Kiernów, wnet się przeprowadził,
Gdzie z Pojatą onę włość Litawy osadził,
I panował, poddanych skromnie rządząc w zgodzie,
A gdzie upad granic czuł, w czas zabiegał szkodzie.
Kiernusowi, gdy śmierci dług zapłacił s ciała,
A dusza do Charona na przewóz leciała,
Zosła góra i jezioro było niedaleko gdzieś od Świętejrzeki.
Usypali pod lasem grób wzgórę wyniosły,
Tam jego trup spalili u jeziora Zosły.
Spalili, jak był zwyczaj pogański, a potym
Proch zebrawszy, schowali; wyższej najdziesz o tym.
Ziwibund, Dziewałtów, Wilkomir, Kiernowo
Osiadł, ciało spaliwszy po śmierci cieściowo.
Columny z Kitaurusem herbem złączył swoim,
I pieczętował się tym sam klejnotem dwoim,
Z Muntwilem też xiążęciem Żmodzkim przyjaźń stale
Chował, oba przestając na własnym udziale.
Ruskim xiążętom pomoc na Polskę dawali,
I Mazowieckie włości s kątów najeżdżali,
Łup wywodząc, i płony, s których się żywili,
A urwawszy, już nie goń, gdy Narew przebyli.
Także też gdy u Rusi widzieli niezgodę,
A na wybicie z mocy ich mając pogodę,
Najeżdżali ich państwa, łupy bierząc częste,
Z tym w lasy jak do zamków uciekali gęste.
Jeśliże ich na polu nie dognał, już próżno,
Cromerus lib. 11.
Bo po błotnych starzynach, rozbiegli się różno,
Na ostrowach jeziornych i w lesnych jaskiniach,
Chowali się i w jamach, jak w nalepszych skrzyniach.
Ubiory Litewskie stare.
Ubiory ich zwierzęce, wszytko były skóry,
Złote wieki w Litwie.
A majętność na sobie, co mógł nosić który,

Dom, kuczka, prostym darnem nakryta, bót z łyka,
Zwierzęcy łeb obłupił, i wdział miasto słyka.
Rzekłby był, iż to wszytko są Herculesowie,
Który też ono skórę lwią nosił na głowie,
By był widział ano nasz Żmodzin swoję głowę,
Przybrał w wilcze, w niedźwiedzie łbisko i zubrowe.
A kiedy połupili w Ruskich ziemiach pługi,
Włocznie z narogów kuli, potym na kij długi
Osadzili, do strzał też czynili żelesca,
A niedługo jednego zagrzewali miejsca.
Choć ich Rusacy bili, drugimi orali,
Lecz do wojny chęć mając o śmierć mało dbali;
Drudzy zaś tak przeważnie więzienia się strzegli,
Gdy już nie mogli uciec, w mężnej bitwie legli.
Jeśli też z Rusi żywo dostali którego,
Wnet go s koniem spalili tuż samowtórego,
Na cześć Bogom pogańskim pictos Gudos Dziewie,
Płak pocziss, tak wołali, aż szumiało krzewie.
Zwierzęcy prawie żywot z dawnych czasów wiedli,
Aż Ziwibund i Montwil na xięstwach usiedli;
Ten Litwę, a ten Żemojdz w porządniejszej sprawie
Cwiczyli, tak w domowej jak w polnej zabawie.
Ci naprzód nauczyli wołów w jarzmo wprzęgać,
A chleba z wnętrza ziemie ostrym pługiem sięgać,
Po rolnych cnej Cereri siemię miecąc skibach,
A pierwej przestawali za zwierzu na rybach.
Więc i domy budować i wyniosłe dwory,
Gospodarz też dobytek swój gnał do obory,
Co się pierwej po lesiech błąkało, po polach,
To teraz po oranych już się pasie rolach.
Już mielu, mielu, w żarnach, Rugosz krusząc, śpiewa,
A chleba s potu ciała zaś się w rok spodziewa,
On co pierwej łupem żył, to już w swym obrębie,
Miał jak Rusin i Polak żywność chciwej gębie.
A już nie tak dla łupów, jak dla rozszerzenia
Państwa i granic spólną mocą przymnożenia,
Najeżdżali do Rusi porządniejszą sprawą,
I zwodzili z Ruskimi kniaźmi wojnę krwawą.
Krwawą, bo się często krwią swoją oblewali,
Gdy przestrzeństwo swym wnukom szablą uprzątali.
Obaczywszy się ludźmi być, żyli jak ludzie,
Co pierwej każdy jak wilk leżał w lesnej budzie.
Już i namioty, już i wojenne obozy
Zmyślili, i fortelne przez rzeki przewozy,

Broń Litewska stara.

Kiedy Litwa poczęła gospodarstwo.

Pokarmy pirwsze Litewskie.

Gdy zasieje.

Litwa dla żywności pierwej tylko walczyła.

Łodzie, czołny z zubrowych skór dziwnie szywali,
A szwy, dla prześcia wody, łojem nacierali.
Przemyślne starej Litwy przewozy.
Więc gdy gdzie mieli ciągnąć, dwa łodź jednę nieśli,
A skoro już na miejsca rzek głębokich weszli,
W tych się batach wozili, a konie wpław wiedli,
Aż na nieprzyjacielski brzeg w zdrowiu wysiedli.
Bo w on czas, gdy w tych miejscach leśnych pusto stało,
Jeszcze przewozów bardzo rzecznych nalazł mało,
Przeto Litwa ty lekkie zmyśliła przeprawy,
Co potomkom pomoże do rycerskiej sprawy.
Bo i Dmitr Wiśniewiecki tej stuki kosztował,
Gdy się przez Don, Dniestr, Dunaj, często przeprawował,
Nosząc z sobą ty baty, które lekcej dźwigać,
Niż drzewiane, i łatwiej uciec i dościgać.
Tak Zywibund panując w Litwie na Kiernowie,
Ustawicznie się starał, by jego wnukowie
Mogli zażyć ojczyzny Litewskiej spokojnie,
Przeto ich sprawy wszytki prostował ku wojnie.
Ku wojnie, bo przez dobrą wojnę pokój bywa,
Oracz rolnych owoców po pracy używa;
Tak po wojnie rycerze bywali weseli;
Gdy odpędzą najazdy swych nieprzyjacieli.

O ROSTERKACH MIĘDZY XIĄŻĘTY RUSKIMI,

I O NAJAZDACH LITWY DO RUSI,

A PORAŻENIU ICH.

Miechovius fol. 123, *lib.* 3, *cap.* 33, *i Latopiszcze Ruskie.*

Xiążęta Ruskie: Jurgi Wołodimirski, Jarosław Pereasławski, złączywszy wespół mocy swoje, podnieśli niesłuszną wojnę na xiążęta Smoleńskie i Nowogrodzkie, który gwałt chcąc gwałtem odbić: Wołodimir, Constanti i Mścisław, bracia rodzeni, xiążęta Smoleńskie i Nowogrodzkie, zebrali się z wojskami swoimi, a gdy obiedwie stronie śmiele a upornie przeciw sobie ciągnęli, roku od zbawiennego narodzenia Christusa Pana 1206, dnia 12 Aprila, stoczyli bitwę srogą, tam za sprawiedliwością, otrzymali zwycięstwo Smoleńskie xiążęta: Wolodimir, Constanti i Mścisław, nad Jurgim Wołodimirskim i Jarosławem Pereasławskim, gwałtownikami pokoju, pobiwszy i rozgromiwszy wszytki uphy ich, z Rusi i z Połowców zebrane, iż ich na placu dziesięć tysięcy poległo.

Za sprawiedliwą wojną Bóg i szczęście.

A kończąc zwycięstwo, oblegli Jurgiego na Wołodimirzu, gdzie się był zamknął, uciekwszy z bitwy, który po długim oblężeniu, pokój uprosił, pod tą condicią, iż zamek Wołodimirski podał, a sam do nich wyszedł, a oni dali zaraz Wołodimirskie xięstwo z zamkiem bratu swemu Constantinowi, a stamtąd do Pereasławia przeciw xiążęciu Jarosławowi ciągnęli, który zaraz od nich pokoju prosił, nie przeciwiąc się. Co widząc zwycięscy, iż się upokorzył, uczynili z nim pokój i przy xięstwie Pereasławskim zostawili, wszakże za wielkimi podarkami.

Chciwość cudzego przyszły upadek.

A potym na lato, Litwa widząc rostyrki i niezgodę wnętrzną między xiążęty Ruskimi, chęcią łupów zapaleni, wysli z swoich leżysk gęstych lasów, a zszykowawszy się z xiążęty swoimi na uphy, wciągnęli ogromnym wojskiem w Ruskie strony, burząc, paląc, łupiąc i plundrując co się im potrafiło.

Litwa Ruskie krainy wojuje.

Których chcąc odeprzeć Wołodimir Rurikowic, xiążę Kijowskie, mając z sobą rycerstwo Smoleńskie, k temu z xiążęty inszymi: Romanem Borisowicem, Constantinem Mścisławem i Rościsławem, synami xiążęcia Dawida, złączywszy mocy spólne, ciągnęli przeciw Litwie, Ruskie wołości plundrującej. A gdy im Litwa bitwy niezwłóczyła, potkały się wojska z obu stron ogromnie, gdzie równym szczęścim długi czas, równa bitwa stała, iż na ostatek Litwa porażona, po polach pierzchać poczęła, a xiążęta Ruskie, rospuściwszy po nich zagony w lesiech, i w skrytych miejscach, Litwę i xiążęta ich bili, siekli i imali, a polon wszytek odgromili.

Lituanorum Duces occidendo fugientes persequendo &c.

Tego też czasu, Hleb, xiążę Rezańskie (których dziś xięstwo Moskiewski posiadł), łakomstwem uwiedziony, sześci bratów rodzonych i wielkość bojarów swoich, którzy ich stronę trzymali, okrutnie zamordował, iżby sam zupełne xięstwo Rezańskie mógł opanować.

Okrucieństwo xiążęcia Rezańskiego nad braty.

O KORONOWANIU

NA KROLESTWO GALATSKIE, ALBO HALICKIE I WŁODIMIRSKIE,

COLOMANA

SYNA ANDRZEJA KROLA WĘGIERSKIEGO,

1208, I WYPĘDZENIU JEGO,

A PORAŻENIU WĘGROW I POLAKOW OD RUSI.

Rozdział osmy.

Do Jaśnie Oświeconego Xiążęcia i Pana,

PANA JANUSZA CONSTANTINOWICA,

XIĄŻĘCIA OSTROGSKIEGO &c.

HRABIE NA TARNOWIE, &c.

Po Romanie Halickim Włodimirskim, onym
Monarchą wszytkiej Rusi, co był przełożonym,
Który na wojnie Polskiej zabit, burdy nowe
W Ruskich państwach nastały o miejsce stolcowe.
Bo Kijowski kniaź chciał być starszym po staremu,
A drudzy zaś xiążęta odpierali temu,
Jeden chciał na Haliczu, w Włodimirzu drugi
Monarchą być wszej Rusi, skąd rostyrk rosł długi.
Z czym przez wnętrzne wojny mocy ich ubyło,
Bo każdemu panować, niźli służyć miło.
Tak mocniejszy słabszego wyganiał z dzierżawy,
A Litwa w ich niezgodzie miała pokój prawy.
Najeżdżali do Rusi, nędza z każdej strony,
Gdy bracia miasto spolnej wadzą się obrony,
Przeto gdy im dogryzło, jęli o tym radzić,
By xiąże cudzoziemca monarchą posadzić.
A iż się xiążętami Polskimi brzydzili,
Przez spólne wota zaraz wszyscy się zgodzili
Haliczanie, wziąć sobie z Węgier Colomana,
I na Haliczu królem przełożyć za pana.
Wyprawili do Węgier, by przyjechał, posły
Który skoro go wdzięcznie ty nowiny doszły,

Dwie stolicy monarchiej Ruskiej.

Cromerus: et cum a Polonico nomine &c. abhorrent. Andrzeja króla Węgierskiego syn wybran na królestwo Ruskie, Halickie.

Nie dał się długo prosić, zaraz z ludem wielkim
Przyjechał do Halicza, z ochędostwem wszelkim.
Tam go biskupi z Węgier ukoronowali,
I z triumphem Halickim królem obwołali.
Wincent Kadłubek biskup Krakowski koronę
Nań kładł, tamże mu raił Solomkę za żonę,
Leska Białego siostrę, którą wziął w małżeństwo,
I nad Halickim, Ruskim carstwem, przełożeństwo;
Lecz to niedługo trwało, bo Ruś niezwalała,
By Rzymskich ceremonij króla cierpieć miała,
Bojąc się by rzymski król i papieskie modły,
Swięto Ruskiej ich wiary z gruntu tym niezbodły,
A za wiarą zgwałconą też o swe wolności,
Obawiali się jakiej Węgierskiej chytrości.
Bo gdzie wiara zfankuje już i państwo ginie,
Czego dziś Francuskich burd srogi przykład słynie.
Tego też i Rusacy gdy się obawiali,
Mścisława Mścisławica na państwo przyzwali.
A iż ten Mścisław był mąż rycerz prawie dobry,
Dali mu nowe imię, dla dzielności, Chrobry,
K temu Halicki dziedzic i słusznie dochodził
Ojczyzny, niechcąc by mu w niej Węgrzyn przewodził.
Przeto gdy już Coloman królestwem się bawił
W Haliczu, a część wojska do Węgier odprawił,
Mścisław Mscisławic Chrobry wnet wojska zgromadził,
Z Połowców, z Litwy, z Rusi, jak lew lwów prowadził.
Dobył Halicza zaraz prętkim sturmowanim,
Coloman sam król uciekł, a Węgrowie za nim,
Kadłubek też Krakowski biskup zbiegł z Iwonią,
Kanclerzem Polskim, drugich zaś Rusacy gonią.
Gonią bijąc, imając, a Mścisław z ochotą
Wszedł na zamek Halicki, tam koroną złotą,
Której Coloman odszedł, był koronowany,
Od władików wszej Rusi carzem obwołany.
Węgrów, Polaków wiele Rusacy pobili,
Poimanymi w niewoli jak bydłem robili,
Drugich zaprzedawali, a rzymskie obrzędy
Wyrzucili, mając ich za brzydliwe błędy.
A potym Węgierski król Andrzej rozgniewany,
Iż był z Rusi jego syn Coloman wygnany,
Posłał z nim wojsko wielkie dobywać Halicza,
A wyrzucić Mścisława z niego Mścisławica.
Posłał i Lesko Biały pomoc Colmanowi,
Z Polski wojsko niemałe przeciw Mścisławowi,

Ab Episcopis quos in suo commitatu habebat.

Mścisław Mścisławic Chrobry.

Coloman nowo koronowany z Halicza uciekł.

O tym szerzej czytaj Miechovium et Cromerum lib. 7.

Mścisław Mścisławic Chrobry wygnawszy Colomana królem i carzem wszystkiej Rusi koronowan.

Węgierskie wojsko i Polskie pod Halicz przeciw Russakom.

Mścisław też Mścisławowic skoro to usłyszał,
Wielkie uphy z Rusaków, z Połowców popisał.
Rościsław też Mścisławowic, Włodimirz Rurikowic
Xiążęta i Rościsław z wojski Dawidowic,
Przybyli Mścisławowi na pomoc ochotnie,
Niechcąc zwierzchności Węgrom dać w Rusi sromotnie.
Nad to, Litwy, Połowców, Jatwieżów przyzwali,
By Węgrom i Polakom odpór mężnie dali;
Lecz Polacy z Węgrami skoro przyciągnęli,
Zaraz Halicz bez wieści pierwszym sturmem wzięli.
Tam Coloman małżonkę swoję zostawiwszy,
Z mdlejszym ludem i strzelbą zamek umocniwszy,
Zszykował wojsko Węgrów swych na lewą stronę,
Polacy na prawy bok trzymali obronę.
Tak ciągnęli przeciwko Rusakom w tej sprawie,
A Phebus puł nieba był objechał już prawie,
Ognistymi włosami zbroje oświecając,
Mars tuż stoi do bitwy mężów podniecając.
Mścisław Chrobry z drugimi xiążęty też śmiele,
Uphy Ruskie prowadził sam stojąc na czele,
Napominał by mężnie wszyscy poczynali,
A zwycięstwa pewnego by się spodziewali.
Toż też Coloman czyni, toż też i Polacy,
A w tym rowem z dąbrowy przytarli Rusacy,
Z krzykiem, z hukiem ogromnym z Węgry się potkali,
A Połowcy Polski róg prawy najechali.
Starły się wojska spolną śmiałością, chrzęst straszny,
Aż od strzał zachmurzył się słonecny wóz jasny,
Ci z kusz bełty, ci z łuków, ci się zaś wręcz sieką,
A z drugich się już trzewa od długich drzew wleką.
Słyszałby był tam rannych pod końmi stękanie,
Obaczyłby i szyków rożnych nacieranie,
Ano jak kiedy owo pszczoły podkurzone,
Roją się, albo wały morskie zaburzone,
Pieniste wody pędzą, nawy skaczą rożno,
Sternik się i bosmani z wiatry biedzą prożno:
Tak i w tej bitwie gdy Mars puścił koty z głowy,
Równe były żołnierzom góry, równe rowy.
Już się na oślep darli, jeden na drugiego,
S krótką bronią niemierzył oręża długiego,
Zapalczywy na męża, mąż upornie bieżał,
Zginąć niedba, tylko by z nim przeciwnik leżał.
A Charon z czarną łodzią tuż na porcie stoi,
A już się i sam więcej dusz przewozić boi,

Rościsław Mścisławowic, Włodimirz Rurikowic, i Rościsław Dawidowic xiążęta Ruskie przeciw Węgrom i Polakom.

Polacy i Węgrowie Halicz wzięli.

Południe.

Potkanie ogromne Russaków z Polaki i z Węgry.

Bitwa sroga.

Ut non inuitus caderet.

Gdy tysiąc za tysiącem cieniów mu przybywa,
A Echo na powietrzu, z trwogi się odzywa.
Fortelu Mścisław patrząc, krzycząc, jeździ w koło, — Mścisławow fortel na Polaki.
A potężniejszych mężów wywodzi na czoło.
Tak się sieką na umór, Coloman też cieszy
Węgrów: Fortuna równym losem wszytkich śmieszy.
Polacy już prawy róg byli obronili,
I Rusaków z pierwszego miejsca rozgromili,
Do Węgrów też zwycięstwo już swój los skłaniało, — *Quia in altero cornu ad Vngaros victoria inclinabat.*
Ale szczęście odmienne wnet ich okłamało.
Bo Mścisław Chrobry świeżych Połowców przebrawszy, — *Ibi Mscislaus cum Polowciis eos a tergo odortus facile securos dissipavit & magna strage profligavit.*
A Polakom i Węgrom s tyłu zajechawszy,
Skąd się nie spodziewali, uderzył w nich pędem,
Kilko uphów jak trawę kosą pociął rzędem.
Drugich łatwo pogromił, gdy się pomięszali,
A bez sprawy tam i sam różno uciekali,
Rusacy goniąc sieką, kolą, wiążą, krzycząc,
Węgrowie w góry bieżą tarczami się sczycząc.
Rusacy zaś chorągiew Polakom wydarli, — Fortel w odjęciu chorągwie Polakom.
Koronną z białym orłem, wnet ją rospostarli,
W swej zasadce: Polacy z rożnych miejsc patrzając,
Szli do onej chorągwie swoich być mnimając.
A którzykolwiek do niej z omyłku przybiegli,
Wszyscy jak w samołówce od Rusaków legli.
Tak ony wszytki wojska Węgrów, Lechów zbite,
Dały z siebie zwycięstwo Rusi znamienite.

Tak tę bitwę Miechowius lib. 3, cap. 31, fol. 119 i Cromerus lib. 7, Długossus etc. opisują. *Jacebantque cadavera interfectorum*, jak Miechovius mówi, *circa Halicz, tanquam arena insepulta:* iż leżała wielkość trupów pobitych niepogrzebionych, jako piasek, około Halicza.

Attiliusa Filiniego, wojewodę Węgierskiego, Rusacy poimali, a Colomanus, królewic Węgierski, król Halicki i Włodimirski, uciekł na Halicki zamek, na którym go Mścisław Chrobry obegnał, a gdy nieopatrznie Colomanowi żołnierze bramy zamkowej tylnej strzegli, jednej nocy podkopali się Rusacy pod nię i wpadli do zamku, a Węgrowie i Polacy nagle przestraszeni, uciekając, z murów szyje łamali, a drugich pobiwszy i zamek opanowawszy Mścisław, obegnał kościół Pereczystej, w którym się był Coloman z żoną, z paniami i z przebranym rycerstwem zawarł. Tak głodem i pragnieniem uciśnieni, tylko żywot u Mścisława na rokowaniu uprosiwszy, drzwi kościelne otworzyli: tam za roskazanim Mścisławowym panięta Węgierscy i Polscy, także panie, byli wywodzeni, których wszytkich Mścisław część Połowcom, część swoim dworzanom rozdał, a Colomana z żoną Salomką, xiężną Polską do Torska na więzienie posłał, w którym był chowan pod strażą przez dwie lecie, według Miechowiusa, acz Cromerus

Attilus Filileni.

Coloman król nowy Ruski na Haliczu poiman z żoną Polką.

Przeważność Rusaków w podkopaniu Halicza.

Coloman król z żoną na więzienie do Torska.

tylko rok kładzie; a nie był wypuszczon, aż po długim stanowieniu i tractowaniu, roku od Christusa 1210, pod tymi condiciami, iżby Bella, brat starszy Colomanów, pojął w małżeństwo Marią, siostrę Mścisławowę, a Mścisław po trzech lat miał Halicza Colomanowi ustąpić, które condicie pełniąc Mścisław, odjechał do Torska, tamże drugiego roku umarł, pochowan w Kijowie w cerkwi S. Krzyża, który był sam zbudował. A Coloman też niedługo na królestwie Halickim panował, bo Daniel Romanowic ubieżał zamek Halicki i wygnał Colomana, którego zaś ociec Andrzej król Węgierski za dwoją wyprawą ledwo na Halicz przywrócił, i panował Coloman na Haliczu trzy lata, a roku 1225 umarł, z podejrzenim trucizny zadanej. A od tego czasu królowie Węgierscy w Rusi włodowanie swe utracili, wszakże potym długo używali tytułu Królestwa Halickiego i Lodomeryskiego, albo Włodimirskiego, jako i dziś Henricus Polskiego, i wszystkiego xięstwa Litewskiego, etc.

Mścisław umarł, Chroby rzeczony, roku 1212.

Daniel Romanowic. xiążąt Ostrogskich przodek.

Królowie Węgierscy dla czego używali tytułu królestwa *Gallaciae, vel Hallaciae i Laodomeriae*, ma bydź *Wolodomeriae.*

Po śmierci Colomanowej, Dawid Romanowic Halicz opanował, ale Isasław, będąc bliższy Halickiego xięstwa, zebrał wojsko z Połowców, i wypędził Daniła Romanowica, a xięstwo Halickie postąpił xiążęciu Michałkowi Swiniogrodzkiemu.

Burdy znowu o Halicz.

O PORAŻENIU XIĄŻĄT RUSKICH OD POLAKOW ROKU 1211.

Rusacy gdy po pirwszym zwycięstwie zhardzieli,
Odmienności fortuny mylnej niewiedzieli,
Zebrawszy się współ z Litwą, z Zmodzią, z Jatwieżami,
Najeżdżali do Polski częstymi wtarczkami.
Lesko tym obruszony posłał Sulisława,
W którym męstwo świeciło i wojenna sprawa,
Ten z rycerstwem przebranym ciągnął w Ruskie włości,
Oddając też wet za wet, burzył przez litości.
Ruscy kniaziowie hardzi wnet wojska zebrali,
A z Polaki ogromnym pędem się potkali,
Lekce ich sobie ważąc, a pierwszej fortunie
Ufali, która często zdradziwszy w las dunie.
Polacy sprawiwszy się wszyscy walnym szykiem,
Uderzyli w posrzodek ich uphów z okrzykiem,
Tak rozerwanych wszytkich bez wieści strwożyli,
W swej mocy ufających fortelem pożyli.
Za czym różno pierzchnęli do lassów Russowie,
A zbitych pełno w polach, pełno w każdym rowie,
Polacy ich obozy, i łupy okwite
Wzięli, i krom pospolstwa, więźnie znamienite

Sulisław castelan Sendomirski.

Cromerus fol. 128 lib. 7. Miechovius fol. 115. cap. 30 lib3.

Swiętsław, Włodmir, Jarosław, Constanti i Jerzy,
Pojmani ich kniaziowie z swym żołnierstwem w więży,
Lecz potym wypuszczeni, gdy Polakom szkody
Nagrodzili, i więźniow wrócili z ugody.
Tak Rusacy z Lechy mir wten czas wziąć musieli,
Bo w domu nieprzyjaciół nowych gorszych mieli,
Nowych srogich Tatarów, przed tym niesłychanych,
Ani w tych polach gdzie dziś są, nigdy widanych.

Swiatosław Mścisławowic, Włodimir, Jarosław, Constanti, i Jurgi, xiążęta Ruskie, od Polaków w bitwie pomane.

O PIRWSZYM PRZYSCIU
SCYTÓW ALBO TATARÓW
W TY POLA, GDZIE DZIŚ OSIEDLI,
POŁOWCÓW WYGNAWSZY I WYBIWSZY,
NA CZYM I RUSKIE KIĄŻĘTA PORAZIŁ I UNIEWOLNIŁ,
ROKU 1211.

Rozdział dziewiąty.

Latopiscze Litewskie stare, bez dowodu słusznego spisane, (gdyż w on czas ludzi dowcipnych nie mieli) tak swoję rzecz prowadzą: Czasu panowania Montwila, Gimbutowego syna, powstał carz Tatarski Batti i wszytkę ziemię Ruską, xiążąt niemało pościnawszy, zwojował, i stolec wszytkiej ziemie Ruskiej Kijów spalił, i pusty udziałał, aż xiądz wielki Kijowski Dimitriej na Czernieów zbiegł, etc.

A w ten czas jakoby miał Wykint, Żmodzkie xiążę, Erdziwiła syna wyprawić, który Nowogrodek, Grodno, Brześć i Mielnik opanował. Ale to inaczej było i pierwej przed Battim, czegom z godnych historików i z samej istotnej rzeczy doszedł. Abowiem Batti roku od narodzenia Christusa 1240, w sześciu set tysięcy Ruskie państwa i Polskę wszytkę, Morawę, Sląsko, aż do Wrocławia i Legnicę powojował, gdzie Pompa Mistrza Pruskiego i Henrika, xiążę Legnickie, S. Jadwigi syna, mężnie się za wiarę Christusowę broniących, zabili Tatarowie, a w Węgrzech potym trzy lata bujając mieszkali, wszytki Węgry, także Racką, Bosseńską, Karwacką, Bulgarską ziemię ogniem i szablą zwojowali. Ale Litwa (czego sami dla zaniedbania historyi wiedzieć nie mogli) pirwej się przed tym z niewolej Ruskiej wybili i strząsnęli. To jest od narodzenia Christusa Pana roku 1211, a według niktórych 1118. Gdy Scytijski naród, Tatarowie, albo

Batti czarz Tatarski kiedy wojował.

Cromerus: Circa annum Christi 1202 *vel ut alii volunt* 1118.

Idem Crom. fol. 128 *lib.* 7

Tartari enim Scytica gens sive a fl. ect. obscuri ignotique. Miechovius vero fol. 120 lib. 3 cap. 31, Nam sequenti anno gens Tartarorum in eam diem ignorata, conflictis pluribus septentrionis nationibus ad Polowczos venit, &c.

od rzeki Tartar, albo od ojczystych miejsc, albo od wielkości narodu swego, co i sami sobie przywłaszczają, tak nazwani, pierwej za Kaspuskim morzem w zawarciu góry Imaus i Cacausijskich skał na wschód słońca, tajemni i nieznaczni jak Grekom tak Łacinnikom, mieszkając, zabiwszy króla Indijskiego, któremu służyli, Azyą prawie wszystkę wielką i małą z zwycięstwem wzdłuż i wszerz przeszli, gdzie wiele królestw, xięstw i krain, tak pogańskich jako i chrześciańskich splundrowali, a potym przeprawiwszy się przez Wolgę rzekę, gdzie w Kaspijskie morze albo Hircańskie wpada, u Astrachani, które Moskwa Chwalińskim morzem zowie, wielką mocą ciągnęli ku zachodowi, gdzie naprzód z Połowcami, którzy między Tanaim i jeziorem albo morzem Meotis i nad Pontem Greckim, a dziś Tureckim morzem, w polach mieszkali, wojnę stoczyli.

Chwalinskoje more.

Cometa znak przyścia Tatarów.

A to przyście Tatarów, cometa bardzo wielka i niezwyczajna znaczyła i jakoby przepowiedała, która przez 18 dni miesiąca Maja roku 1211 trwała, ku Połowcom na wschód słońca i ku Ruskim państwom ogon obracając, czasem się też ku zachodowi obracając, w czym się Cromer z Miechowiusem nie zgadza, bo ów mówi: *Coma in orientem versa apparuit*, a ten zaś *supra Polovczos Tanaym ac Russiam girans caudamque in occasum porrigens*, którego też Wapowius i Biescius naśladują; ale jako było tako było, jednak dała pewny znak przyścia tych złych a przyległych naszych sąsiadów, którzy zaraz obie Sarmacie, Azyatycką i Europską, srogo skarali, a Ruskiej, z dawna sławnej i mocnej monarchiej, siły zniścili i prawie wywrócili. A gdy im Połowcy mężnie odpierali i wojska ich porażali, na ostatek od wielkości Tatarskiej, w mocy swojej byli zemdleni.

Połowcy od Tatarów przemożeni.

Niewola i u nieprzyjaciół szuka pomocy.

Przeto aczkolwiek Połowcy byli ustawicznie główni nieprzyjaciele Rusakom, wszakże gwałtowną potrzebą przymuszeni, pomocy od nich przeciw Tatarom żądali, rozwodząc im to, iż co nam dziś od Tatarów, to wam jutro będzie. Dla tego się im Rusacy, widząc pospolitą niebespieczność, nie odmówili, i owszem Tatarskich posłów napominających, aby się w tę wojnę nie wdawali, ani Połowcom dawnym swym nieprzyjaciołom pomocy dawali, przeciw prawu ludzkiemu poimawszy, pomordowali, a wszyscy ziemią i morzem Czarnym od Oczakowa, także Donem, Worschlą, Dnieprem, Bohem i Wolgą rzekami, na pomoc Połowcom przeciw Tatarom ciągnęli: xiążę Mścisław Romanowic z rycerstwem Kijowskim, Mścisław Mścisławic z rycerstwem Halickim i insze xiążęta Ruskie Cerniejowskie, Pereasławskie, Włodimirskie, Nowogrodzkie i Smoleńskie z Włodimirem Rurikowicem. A złączywszy się ze wszystkimi wojskami Połowców przyciągnęli do Protolców, stamtąd potym za dwanaście dni jazdy na Kalkę rzekę przyszli, gdzie się już byli Tatarowie z namiotami swoimi położyli. Tam zaraz nie dopuściwszy im wytchnienia, Tatarowie świeży na spracowanych i drogą zemdlonych uderzyli, a pogromiwszy i rosproszywszy Połowców, potym Ruskie wojska łatwo porazili, dwoje xiążąt, według Miechoviusa: Mścisława Kijowskiego i Czerniejowskiego poimali, a Bielski pisze, zabili; a inszych rosproszonych (rzecz haniebną i niesłuszną ku wypowiedzeniu) samiż Połowcowie zdrajcy, przez których ziemię uciekali,

Trzeba dziś takiej zgody, ale skutku lepszego na Turki.

Zgwałcenie posłów zawżdy szkodliwe.

Wyprawa Ruskich x. przeciw Tatarom.

Protolce urociszce.

Kalka rzeka.

Połowcy i Rusacy od Tatarów porażeni.

towarzyszów wojny i pomocników swoich jezdnych, z koni, pieszych z szat łupiąc, zabijali, drugich w rzekach topili. Sam Mścisław Mścisławic Chrobry, xiążę Halickie, który ono Colomana Węgierskiego i Polaków poraził, gdy uciekając do łodzi swoich przyszedł, przeprawiwszy się przez rzeki, a bojąc się pogoniej Tatarskiej, wszytkie nawy potopić, posiec, drugie popalić kazał, a tak pełen strachu do Halicza piechotą przywędrował. Włodimirz też Rurikowic ucieczką zdrowie zachował, do Kijowa przyszedwszy stolec xięstwa Kijowskiego opanował. A druga wielkość Ruskich uphów, gdy uciekając, do swoich łodzi przyszli, obaczywszy być popalone i w niwecz obrócone, z frasunku, z nędze i z głodu, nie mogąc rzek przebyć, tam pomarli i poginęli, krom kilku xiążąt i niktórego ich rycerstwa, którzy na snopkach z tawołhowych rózg uplecionych (których tam, jakom z Turek jadąc, widział, i dziś pełno) rzeki przepłynęli.

Xiążę Mścisław piechotą wędruje.

Bo xiążę Mścisław Romanowic własny dziedzic i pan Kijowski był od Tatarów poimany.

W Multańskiej ziemi około Buzowa Tawołhowych lasów pełno.

A Tatarowie po tym zwycięstwie twierdze, zamki i miasta Połowców poburzyli, tak, iż wszytkie krainy około Tanaim i Meotis wielkiego jeziora i Cherzonezem Tauriki, co dziś Przekopem, od przekopania istmu naszy zową, i w koło *Pontum Euxinum* Czarnego morza, Tatarowie opanowali i osiedli, gdzie i dziś w tamtych polach miast, zamków i wież dawnych murowanych, które Włoszy *Genuenses* z Połowcami w towarzystwie budowali, stare opadłe mury, zwłaszcza w Tarhowicy, etc., świadkami są. W polach także, które Madzierskimi zowią, skąd też Węgrowie wyszli, wiele stoi po dziś dzień murów, zamków i miast zburzonych. A groby świadczą, iż tam kiedyś Chrześcianie mieszkali, bo na mogiłach są słupy wyryte marmurowe, mężów zacnych we zbrojach, a krzyżyki na nich, ale już niktóre z dawności mchem porosły, drugie się poobalały; skąd znać, iż tam kiedyś Grekowie, Włoszy i Genuenses z Połowcami pobratynami Litewskimi mieszkali, bo też Połowcowie, jakom wyższej powiedział, z Gotów naród wiedli. Tak tedy od tego czasu Tatarowie, naród przedtym niesłychany, Połowców wybiwszy, nam sąsiady niewdzięcznymi zostali. Potym i Ruskie xiążęta od nich zwojowane, nietylko tribut z hołdem Tatarom i posłuszeństwo wyrządzali, ale też niewolnikom swym pierwszym Litwie łupem zostali, jako Cromerus lib. 7 pisze, etc.

Ale Diodorus Siculus, historik bardzo starodawny, który według Suidi, pisał księgi o sprawach rozmaitych narodów za czasów cesarza Augusta, tak świadczy o dzielności i dawności Scytów albo Tatarów, libro 3, w ty słowa:

Diodorus Siculus o Tatarach.

Naród Scytyjski Tatarowie, acz pierwej mieszkali w ciasnych krainach przy Indiej, skoro sobie wybrali króla walecznego i w dzielności rycerskiej biegłego, wnet górne ziemie aż do Kaukasijskich skał zwojowali, a polne krainy potym aż do Oceanu i morza Martwego, albo jeziora, które zowią Meotis, i do Tanaim rzeki, którą po moskiewsku Don zowią, osiedli. Potym zaś potomkowie Tatarskich, albo Scitijskich królów, dzielnością rycerską, i ćwiczenim wojennym krainy wszystki od Tanais rzeki aż do Traciej pod moc swoję podbili. A obróciwszy na drugą stronę moc swoję, do Nilussa rzeki Egiptskiej przesli, a podbiwszy i zhołdowawszy narody,

które między tymi rzekami były, aż do Oceanu Wschodniego Indijskiego i do Kaspijskiego morza, w które Wolga wpada (gdzie dziś Astrachan) i do Meotim morza, (gdzie dziś Tatarowie Przekopscy) ossady i panowanie swoje szeroko rosciągnęli. A tak gdy się w mocy swojej ten naród rozmnożył, mieli carzów albo królów pamięci godnych, od których Scytowie w powiaty albo w hordy rozdzieleni, byli przezwani jedni *Arimaspi*, drudzy *Massagetae*, niktórzy *Sacebi*, albo *Sagae*.

Za tych królów, Tatarowie z krain inszych, które wojną posiedli, obywatele do hord swoich przywiedli i przenieśli. Ale dwa narody nawiętsze jeden z Assiriej, który między Paflagonią (krainą Asijską, gdzie dziś Turcy) i między Pontem Euxinem Czarnym morzem, byli ossadzeni. Z Medijskiej zaś krainy drugi naród wywiedziony, nad Donem rzeką albo Tanaim ossadzili, którzy Sauromatami byli przezwani; ci Sarmatowie w wielu lat potym, panowanie swoje szeroko rospostarwszy, i wielką część Scytiej zburzywszy, prawie ją pustą i próżną bez ludzi uczynili. Ty są słowa Diodori Siculi o Scytach albo Tatarach, lib. 3, o którego też narodu starodawności, obyczajach i zacnych sprawach, a iż w Aziej i w Europie zdawna siedzieli nad Tanais i Wolgą rzekami, czytaj szerzej Herodota greckiego historika starodawnego i Melpomenae, szeroko o tym piszącego. *Quintum Curtium de rebus gestis Alexandri Magni, lib. 7 et 8. Trogum Pompeium et Justinum Historicum lib. 2. Herbersteinum in Commentariis Moschoviticis*, Kroniki Węgierskie, *Callimachum Florentinum in rebus gestis Attilae, Miechovium de utraque Sarmatia, Monsterum, Joannem Carionem lib. 2. Monar. 2, Aeta. 2, &c.* Wapowskiego i Bielskiego, etc. A tam u tych historików starodawnych i świeżych, jaśniej się i szerzej nauczysz o narodzie Tatarskim nastarodawniejszym, którzy Asią wielką i małą, wtórą a więtszą część świata naprzód męstwem zhołdowawszy, panowali w niej lat pułtora tysiąca, począwszy od Wexora króla Egiptskiego, którego gdy od nich hołd chciał brać, porazili, aż do wieku i panowania Ninussa króla Assyrijskiego, etc. A w sąsiedztwie i w przyległości ich zawżdy mieszkali Sławacy naszy przodkowie, Russacy, Moskwa etc., których historikowie starzy dla spólnych granic jednako i ogułem Sauromatami i Sarmatami zwali etc.

A potym, jakośmy niżej powiedzieli, gdy Mścisław Mścisławic Chrobry, xiążę albo carz Halicki, koronowany, umarł roku 1212, Coloman, syn Andrzeja, króla Węgierskiego, znowu na Halickie, albo Galatskie królestwo i na Włodimirskie państwo, według condicij postanowionych był podniesiony i panował w Rusi aż do roku 1225, gdzie potym umarł i tytuł królestwa Galatskiego albo Halickiego i Lodomirskiego albo Włodimirskiego, śmiercią swoją skończył, aczkolwiek i po nim niktórzy królowie Węgierscy, tenże tytuł sobie przywłaszczali. Przeto my już teraz, Czytelniku miły, gruntownie pióro nasze do porządku xiążąt Litewskich, po długo przerwanej rzeczy, obrócimy.

O WYPRAWIE LITEWSKIEJ
DO RUSKICH XIĘSTW,
I PORAŻENIU ICH OD RUSSAKÓW,
ROKU 1216.

O czym Kronika Ruska i Miechovius lib. 3, cap. 33, folio 123, i Długosz &c. świadczą.

Rozdział dziesiąty.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,
PANA JANA HLEBOWICZA,
PANA MIŃSKIEGO, &c.

Montwil, xiążę Zmodzkie, roku od Christusa Pana 1216, usłyszawszy, iż Tatarowie Ruskich xiążąt moc przełomili, samych porazili i Połowców, naród waleczny, z dzikich pól wygładzili, zebrał wojsko z Zywibundem Dorsprungowym potomkiem, xiążęciem Litewskim, a tak przełożywszy hetmany nad oboim wojskiem Litewskim i Zmodzkim, posłali ich do Rusi na plundrowanie, upatrzywszy czas po temu, i zimę twardą dla przebycia rzek, jezior i brodów. A gdy wołości Ruskie wszerz i wzdłuż pogańską srogością okrutnie splundrowali, a z wielkimi łupami do Litwy spieszno uchodzili, zebrał się na nich xiążę Jarosław Wsewołdowic z Nowogrodzany, a dogoniwszy ich, poraził Litwę nad Dźwiną, *Plures tamen milites Russiae desiderabantur,* jak Długosz i Miechovius piszą, wszakże więcej rycerstwa Ruskiego na placu poległo. I xiążę Dawid Toropiecki, tamże zabity został.

Litwa od Rusi porażona.

Miech. Et Dux David Toropiecki occisus jacuit.

Zaś powtóre rychło potym, gdy drugie wojsko Litewskie xięstwo Połockie wojowało, wnet xiążę Mścisław Dawidowic z rycerstwem Smoleńskiem prętko na nich przyciągnąwszy, pod Połockiem ich nieostrożnych i bespiecznych bardzo wiele i bez liczby pobił; drugich w jeziorach, iż ich mało co ubiegło, potopił.

Mścisław Dawidowic X. Smoleńskie Litwę poraził.

Roku też 1218 xiążęta Czerniejowskie z swoim rycerstwem i z Mścisławem Smoleńskim i z Połowcami, Kamienieceńską krainę, bez żadnego odporu, zburzyli w Polsce.

O ZNACZNEJ A POŻYTECZNEJ WYPRAWIE LITEWSKIEJ I ŻMODZKIEJ, W ZAWILIJSKĄ STRONĘ DO RUSI, Z ERDZIWIŁEM XIĄŻĘCIEM, A OPANOWANIU NOWOGRODKA, BRZEŚCIA, MIELNIKA &c. ZAMKÓW RUSKICH, ROKU 1217.

Wszistki Latopiszce Litewskie jednostajnie na tym miejscu tak rzecz swoję poczynają, acz liczby lat, kiedy się co działo, nie kładą na żadnym prawie punkcie, bo tak głęboko w insze historiki wejrzeć nie mogli, dla prostości onych czassów, skądby porządek lat wyczerpnęli, ale zgoła prosto brną (co i ja chwalę) tym sposobem.

Za czassu panowania w Żmodzi Montwila, syna Gymbutowego, powstał jest carz Batti, i poszedł na Ruską ziemię i wszystkę Ruską ziemię zwojował i xiążąt Ruskich wiele pościnał, etc., jako się to niżej pokazało o przyściu Tatarów w ty strony.

A iż lat kiedy się co działo Litwa w on czas nie wiedziała, starałem się ja sam o to s pilnością, abych prawdę historiej ich bez wątpienia okazał. A to stąd naprzód, jako Cromer lib. 7, Długosus i Miechovius cap. 31, lib. 3, fol. 120, Herbersteinus *in Commentariis Moschoviticis fol.* 7, Kroniki Ruskie etc. świadczą, iż roku 1211 Maja 18 dnia ukazała się kometa wyższej pomieniona, która Tatarów pierwsze w ty strony przyście znaczyła. Jakoż po tym Tatarowie komecie posłuszni, na drugi rok 1212 Połowców porazili i Ruskich xiążąt, którzy Połowcom pomagali, na głowę potarli, a potym wytchnąwszy sobie trochę, wszystkie Ruskie państwa, tak pułnocne i wschodnie, gdzie Moskwa, jako zachodnie i południowe, gdzie naszy Russacy, plundrowali przez lat cztery, łupy do hordy wywodząc, a potym nazad odwroty czyniąc z Batejem i Kajdanem, carzami swoimi.

Herberstejnus fol. 7 et 87, etc.

Moskwa i Herberstein według ich greckiego rachunku piszą od stworzenia świata roku 6745 to wojowanie Ruskich xięstw Batteja carza.

A potym, jako Cromerus, Długossus i Miechovius fol. 131, cap. 38, lib. 3, piszą, roku 1241, ciż carzowie Batti i Kajdan, *Trucidatis principibus et tyrannis Rutenorum*, pobiwszy kniaziów Ruskich, do Polski przez Ruskie krainy przyszli etc.

Ale Montwil Gimbutowic, xiążę Żmodzkie, zaraz gdy Tatarowie Ruskie państwa burzyć poczęli roku 1212, wnet też począł o sobie przemyślać, jakoby się mógł z niewolej xiążąt Ruskich z Litwą i z Żmodzią wyłomić, i z płacenia onych łyk i winników do Kijowa wyswobodzić. Nasyłał tedy zawżdy Kozackimi drogami z Ziwibundem, Litewskim xiążęciem, na plundrowanie krain Ruskich, roku 1213, także 1214, 15 i 16, kiedy ich Russacy porazili pod Połockiem, jako się o tym trochę niżej powie-

Pewne dorachowanie nasze lat Kroniki Litewskiej.

działo. Ale roku 1217, lepiej się na Russaki opatrzył, bo słysząc, iż Ruska strona spustoszała, i xiążęta Ruskie (jako Latopiszcze świadczą) rozegnane były, zebrał wojsko z Litwy za spólnym sprzysiężeniem, które był uczynił z Ziwibundem Dorsprungowiczem Litewskim Zawilijskim xiążęciem i z Żmodzi, także z Kurlandów albo Kursów. Nad którym wojskiem przełożył Erdziwiła, syna starszego, męża w dzielności rycerskiej doświadczonego, przydawszy mu dla porady i wojennej sprawy, mężów i paniąt przedniejszych z herbu Kolumnów, Grumpia albo Strumpia; drugiego z Ursynów imieniem Ejxissa; trzeciego z herbu Różej, Grawza. A tak Erdziwił xiążę, sprawiwszy się z Żmodzkim, Kursowskim i Litewskim wojskiem, zszykował wszystkich i rosprawił w uphy porządnie, chorągwie i trębaczów z długimi żmodzkimi trąbami na swych miejscach, a osobno obóz z kolas skrzypiących postawiwszy; rycerstwo wszystko za zbroje i pancerze (bo tego jeszcze ristunku w on czas Żmodź nie znała) jedni zubrze, drudzy łosie skóry, niedźwiedzie i wilcze, acz nie wszistko wyprawne nosili; broń zaś łuk prosty, szabla ledwo u hetmana, włocznia, kij opalony, proce kręcone, siodła z dębu bez nasłania, munstuki z łyka, etc., tak jako ony lata ludowi grubemu a leśnemu stroje i naczynie dawały. A gdy się nad Wilią wszyscy ściągnęli, wnet z wielkich kłodzin poczynili płoty, na których kolassy i wszystko wojenne narzędzie, niedługo tractując przeprawili i sami w sprawionych uphach na Ruską stronę przebyli. Tam dopiero Erdziwił, będąc w Ruskim brzegu, sam z walnym uphem ciągnął pozad, a hetmanów dwu na czoło, trzeciego z trzema uphcami w zagony wyprawił. A gdy się przeprawili przez Niemen, nalezli we czterech milach górę krasną i wyniosłą, na której był pirwej zamek stołeczny Nowogrodek, xiążęcia Ruskiego, przez Bateja carza zburzony. Tam zaraz Erdziwił założył sobie stolicę i zamek znowu zabudował, a osiadwszy i opanowawszy, bez rozlania krwie (gdy nie było komu bronić) wielką część Ruskiej ziemie, począł się pisać Wielkim xiążęciem Nowogrodskim.

Starodawne familie Litewskie.

Porządek wyprawy Litewskiej do Rusi.

Zbroja i broń Litewska pierwsza.

Litwa Nowogrodskie xięstwo osiadła.

Potym z Nowogrodka wyciągnąwszy, nalazł także stare Horodiscze nad Niemnem, zamku od Bateja zburzonego, a ulubiwszy kopiec wyniosły i przyrodzenim miejsca obronny, zbudował na nim znowu zamek, który Grodnem nazwał.

Grodno Litwa zabudowała.

Od Grodna potym ciągnął ku Podlaszu, gdzie w ten czas Jaczwingowie, albo Jatwieżowie mieszkali, i nalazł także Brzeście, Mielnik, Drohiczyn, Suraz, Bransko i Bielsko, miasta z zamkami, poburzone od carza Batheja. Ty wszystki zamki na starych horodziscach znowu Erdziwił wyniósł i zabudował, a Russaki chrześciany, którzy byli po onym nieszczęśliwym spustoszeniu i zwojowaniu Batejowym zostali, przyjął w obronę łaskawie, a oni mu też wszyscy posłuszeństwo przysięgli dobrowolnie.

Mielnik, Drohiczyn, Suraz, Bransko i Bielsko Litwa osiadła.

Tak Erdziwił moc i panowanie swoje w Ruskich xięstwach i zamkach przerzeconych, snadnie za krótki czas rozmnożył i rozszerzył, i pisał się tym titułem: Erdziwił Muntwiłowic, Żmodzkiej i Litewskiej ziemie dziedzic, pierwszy Wielki Kniaź Ruski Nowogrodzki. Posłał potym upominki do Żmodzi ojcowi Montwilowi, który i z wielkiej a zeszłej starości i nie-

Tituł Erdziwiła xiążęcia Litewskiego.

Iż wiele ludzi umarło z radości niespodzianej, czytaj o tym Plinium & C. *Jul. Solinum polihistorem.*

mniej z onej wdzięcznej synowskiego szczęścia radości, umarł w Jurborku.

Wikint Montwiłowicz x. Zmodzkie.

Zywibund x. Litewskie.

Po nim Wikint, syn młodszy, wstąpił na xięstwo Żmodzkie i na Kurskie. A Erdziwił na xięstwie Nowogrodzkim i na inszych zamkach Ruskich i Podlaskich, od szczęścia podanych panował. Ziwibund też Dorsprungowic, z herbu Kitaurus w Kiernowie, w Wilkomeriej i w Dziewałtowie i na wszystkiej Litwie między Niewiazą a Wilią w pokoju roskazował. A wszyscy trzej w spólnej zgodzie trwając, za równo sobie przeciw Russakom i Niemcom (którzy ich z Liflant w tenczas w Żmodzi nagabali) nierostargnioną pomoc i prętki ratunek dawali, w której zgodzie i sami w sławę, w możność, i w potężne panowanie rośli i poddanych swoich scycząc, granic ojczystych obronili, a cudze państwa (zwłaszcza Ruskie, które się w ten czas w przeklętej niezgodzie samy jadły i psowały) posiedli, iż potym niewolnicy panom swoim, za porządną sprawą swoją i przeważną a zgodliwą dzielnością, panowali i roskazowali.

Zgoda Litewskich xiążąt.

PIERWSZE POWIATY

I FAMILJE W LITWIE.

Rozdział jedynasty.

Erdziwił Montwilowic, xiążę Ruskie Nowogrodskie, bacząc na to, iż go szczęście niespodziane na państwie cudzym własnym dziedzicem uczyniło, tedy też zaraz tym panom i rycerstwu Żmodzkiemu i Litewskiemu, którzy z nim byli wyszli, zwłaszcza dobrze zasłużonym, dał osiadłości w Ruskich xięstwach, którzy pobratawszy się i pokumawszy z Rusią chrześciany, ony pustynie, które odłogiem leżały, po Batego carza srogim splundrowaniu osadzali, tak iż jeszcze i dziś mało nie w każdym kącie Ruskim, jest po części Litwy od tych czasów, s których drudzy rzadko po litewsku rozumieją.

Ale onych trzech przedniejszych panów Żmodzkich, z narodu starodawnej onej slachty ojczyców rzymskich, których mu był dał ociec Muntwil xiążę Żmodzkie, przeciw Rusi za hetmany, jak się godziło, hetmanów swoich dobrze zasłużonych, Erdziwił wrodzoną xiążęcią hojnością opatrzył i hojnie udarował.

Campejus, Compoten, Crompa albo Strumpa, wziął udział nad Osmianą rzeką.

Naprzód Kampejowi albo Strumpiusowi, albo jak drugie Latopiszcze piszą, Campaniussowi z herbu Kolumnów, dał ten okrąg i ostrów s puszczami, gdziekolwiek obiegła rzeka Osmiana, i to wszystko cokolwiek dziś xiążęta, panowie i rycerstwo, trzymają w powiecie Osmianskim.

A s tego Kampeja, albo Strumpiussa, ale raczej Campaniussa, własnego ojczyca z narodu Palemonowego, urodził się Gastold, albo Gastaldus, o czym jednako wszystki Latopiszcze świadczą, a familia Gastaldów i teraz jest sławna w Piamoncie ziemi, między Francią i Włoską, a Safojską ziemiami leżącej, z których ono jeden zabił onego sławnie dzielnego męża, mnicha cardinała w Budzyniu, opiekuna Węgierskiego królestwa. Także tej familiej i dziś we Włoszech, którzy się Gastaldi zowią, jest kilka domów, skąd się okazuje, iż ten Kampejus, albo Campanius (acz niktóre Latopiszce, podobno z omyłki staroświeckiego pissania, jak się to i w świętym Pismie często trafia, Strumpiusem go zowią) był własny ojczyc z narodu Palemonowego, z herbu Kolumnów, a iż sam jeszcze się był niewyrodził między grubą Zmodzią z obyczajów Rzymskich, przeto też i syna swego Gastaldem albo Gastołtem włoskim imieniem nazwał, z którego Campaniussa i Gastolda w Litwie i w Rusi byli sławni Gastołdowie. Drugiemu hetmanowi swojemu Ewxiussowi, albo Ejsiussowi z herbu Ursinów dał Erdziwił ten udział i wszystek s puszczami okrąg, który dziś jego imienim Ejszyskami z miasteczkami zowią, s którego, jak wszystki Latopiszcze świadczą, urodził się Moniwid, jakiś pan Litewski, a stąd się zaś Moniwidowa familja w różne domy rozłosła i rospłodziła, o której ja nie chcę sądzić, ani żadnej wzmianki czynić, lepiej wie każdy gniazdo swoje, w którym się wylągł, a gąsiora też między łabęciami, choćby on był nabielszy, także dudka między kokoszami, snadnie poznać.

Najdziesz też o Gastaldach u Volaterana *libro 5 in Hetruria, & lib. 22, in Antropogia Castaldi, Gastaldi & Gastoldi.*

[Gastołtowie.

Trzeciemu hetmanowi Gravisiussowi, albo Grawzyussowi, z herbu Różej, dał ty wszystki przyległe wołości, które dziś imienim jego zowią Grawziski, a s tego się urodził Dowojna, jako wszystki Latopiszcze świadczą jednostajnie, by ich kto chciał i tysiąc koncordować albo znosić, nie najdzie inaczej, jedno, iż z Strumpiussa, albo Campaniussa, Gastold, z Ejxissa Moniwid, albo Muntwid, z Grawza Dowojno. Kto się będzie chciał dwornie dowiedzieć o tym, albo o narodach z tych familij rozmnożonych, najdzie w drugich księgach moich, które o tymże wierszem rzetelniej są wyrażone; wszakże iż prosta oratio prostości ku poznaniu prawdziwej historiej potrzebuje, tedyśmy od dwornego w tej mierze badania, pióro zahamowali. Bowiem dziś kukułek dosyć się najduje, które jajca swoje w cudzych gniazdach pokładają, a gdy się cudzą pracą wylęgą i dorostą, tedy i onego ptaszka, zwłaszcza wróblika trzcinnego, co ich wychował i wylągł, oskubą i zjedzą. Przetom ja takowe hukułki z tego swojego gniazda, daleko wypłoszył.

O PORAŻENIU KAJDANA CARZA ZAWOLSKIEGO

HETMANA BATEGO, ALBO BAKEJOWEGO,

PRZEZ ERDZWIŁA NAD RZEKĄ DNIEPREM,

GDZIE DO NIEGO PEREPECZ WPADA.

O tym Kajdanie carzu Miechovius fol. 135 cap. 39, lib. 3 pisze, iż też z Batym carzem Polskę, i Siedmigrodską, i Węgierską ziemie wojował.

Kajdan, carz Zawolski, hetman, albo towarzysz carza Batego (bo go tak Miechovius pisze) jako był zniewolił xiążęta Ruskie w ich niezgodzie i do tributu albo dani włożonej przymusił i baskaki albo starosty i poborce swoje w Ruskich xięstwach chował, tak i w ten czas skoro usłyszał iż nowe xiążę Erdziwił, z niesłychanego sobie Żmodzkiego narodu, Nowogrodzkie, Podlaskie, Brzeskie, Drohiczinskie i insze, od Wiliej aż do Mozera, xięstwa Ruskie opanował, posłał do niego jako był zwykł do inszych xiążąt Ruskich, baskaki i poborce swoje, upominając się dani, dochodów i posłuszeństwa z tych xięstw Ruskich, które trzymał, aby zarazem wszystko zapłacił, jako hołdownik. Co usłyszawszy Erdziwił, wziął sobie na rozmyślenie, a potym sprosną bojaźń, dla nieśmiertelnej sławy i wolności miłej na stronę odłożywszy, posłów zatrzymał, obiecując im w rychle dań hołdowną zgotować i odesłać carzowi. A w tym cicho wojska Ruskie, (ślubując im ku pierwszej wolności do gardła przeciw sprosnym Tatarom pomoc) spissował i zbierał; też brata Wikinta, Żmodzkie, i Zywibunda, Litewskie xiążęta, obesłał, prosząc o gwałtowny ratunek według braterskiej spolnej i powinnej sąsiedzkiej miłości. A gdy się już Ruskie wojsko niemałe do niego ze wszech stron, wolności chęcią zapalone, zebrało i pomoc z Żmodzi i z Litwy przybyła, zaraz onym posłom dań wypowiedział, a carzowi Kajdanowi parę strzał miasto złotych klejnotów posłał, i odprawiwszy ich, sam za nimi ku Mozerowi nad Pripieczą ciągnął, gdzie miał wieść o carzu Kajdanie, iż tamtą stroną przez Dniepr miał się z hordą przeprawić na wojowanie i plundrowanie zwykłe Ruskich krain. A gdy posłowie carzowi Kajdanowi onę zuphałą odpowiedź Erdziwiłowę i upominki, parę strzał oddali, wnet się z onej lekkości hołdownika swego, (jako mniemał) rozgniewawszy, wojsko hordy Zawolskiej przez Dniepr przeprawił, a przyciągnąwszy pod Mozer i zagony na burzenie Ruskiej ziemie rospuściwszy, sam się kossem położył nad Dnieprem na uściu Perepiecy. A w tym Erdziwił z Rusią, z Nowogrodzany, Słonimsczany, Pinsczany i z Żmodzkim i Litewskim poszłecznym wojskiem, puszczami bez wieści przyciągnąwszy, uderzył na świtaniu z wielkim okrzykiem na kosz Tatarski, gdzie sam carz głową leżał. Tatarowie też acz się mężnie za zdrowie carskie i z zuchfalstwa wrodzonego bronili, wszakże niegotowi a bespieczni, od gotowych Russaków, którym szło o przywrócenie wolności utraconych i od Litwy przełomieni, tak iż różno i tam i sam po lassach, po błotach i starzynach sie rospierzchnęli; na placu ich też wielkość

Poselstwo carza Tatarskiego do Erdziwiła po dań.

Erdziwił posłów zatrzymawszy Tatarskich, wojsko zbiera.

Parę strzał za dań.

Tatarowie Ruś wojują Mozerską.

Bitwa Erdziwiłowa z Kajdanem carzem.

poległa, a sam carz ledwo w małej drużynie uciekł, inszy w Dnieprze i w Perepiecy potonęli, drugich po różnych zagonach snadnie, gdy głowa zfankowała, Russacy pogromili i łupy wszystki z więźniami wyswobodziwszy, wrócili się do Nowogrodka z xiążęciem swoim Erdziwiłem, który to pirwsze zwycięstwo z Litwą nad Tatary otrzymał. Rychło potym w zeszłej starości lat i sławy pełen, umarł w Nowogrodku, a Mingajła syna, na tych państwach, które mu szczęście w Ruskich xięstwach podało, dziedzicem po sobie zostawił.

Kajdan carz Tatarski porażon.

Erdziwił umarł. Mingajło jego syn.

Mało też co przed tym Wikint Montwiłowic, brat rodzony Erdziwiłów, xiążę Żmodzkie i Kurskie, umarł, albo jako niktóre Latopiszcze świadczą, na wojnie Ruskiej był zabity, a xięstwo było przyszło słusznie przyrodzonym spadkiem na Erdziwiła brata, xiążę Ruskie Nowogrodzkie. Ale iż i ten po onym zwycięstwie nad Tatary otrzymanym, musiał się uiszczycić śmierci w długu, który był winien z ciała, tedy xięstwo Żmodzkie spadło na Zywibunda Dorsprungowica, xiążę Litewskie, zięcia Kiernussowego po Pojacie, z herbu Kitaurussa, albo Hypocentaurussa. A tu już z herbu Kolumnów xięstwo Żmodzkie i Litewskie, przeniosło się po mieczu do Kitaurussów, aczkolwiek po kądzieli, to jest, po Pojacie Kiernussownie trwały Kolumny przy Kitaurusie, aż do Romuntowych synów Narimunta, Dowmanta, Giedrussa, Holsze i Trojdena. Ale przedsię Kolumny począwszy od Palemona idą po mieczu swoim torem i genealogią nie rozerwaną przez wszystki xiążęta Litewskie i z nich idące Ruskie, aż do Witena albo Wiczienia Errajgolcyka, i aż do ostatniego pokolenia Jagełowego, jako to w naszej Tablicy, albo zwierciedle Kroniki, każdy snadniej obaczyć może.

Wikint Montwiłowic umarł.

MINGAJŁO ERDZIWIŁOWIC,

XIĄŻĘ LITEWSKIE I RUSKIE,

NA NOWOGRODKU WTORE,

A NA POŁOCKU PIERWSZE.

Rozdział dwunasty.

Po śmierci Erdziwiłowej, Mingajło syn jego, wstąpił na xięstwo Nowogrodskie i Podlaskie. Brześć także i ty wszystki krainy Ruskie od Wiliej aż do źródł Niemnowych, gdzie się za Kopylem w piąci mil poczyna, ojczystym prawem trzymał. Potym też miał sąsiedztwo z Połocczany i granice przyległe, którzy w tenczas wolno sobie panowali i żadnej zwierzchności nad sobą nie mieli, tylko trzydzieści mężów starców z posrzodku Rzeczypospolitej swojej na potoczne sprawy i sądy jako senatorów przekładali, a nawięcej za znakiem dzwonu wielkiego, który w posrzód miasta był zawieszony, wszyscy się zbierali, a tam o sprawach i potrzebach rzeczypospo-

Niemen się poczyna w piąci mil od Kopyla, niedaleko od Piasków miasteczka Ich M. Xiążąt Słuckich, na którym miejscu samem był.

Wolności starych Połoczanów. litej swojej i dzierżaw swoich (bo trzymali na ten czas ziemie Ruskiej sami mieszczanie Połoczanie na mil kilkodziesiąt) radzili. Tejże wolności w ten

Wiece albo sejmiki. czas używał Psków i Nowogród Wielki, której byli dostali za niestworno-

Państwo Połockich mieszczan. ścią i niezgodą a wnętrznymi wojnami, zabójstwem i morderstwem xiążąt swoich Ruskich, gdy jeden drugiego, jako się to wyższej w historiej Ruskiej pokazało, z państwa wyganiał i zabijał, a Tatarowie, gdy Połowców porazili, też xiążąt Ruskich nie mało pobili, a potym z Batejem carzem przyciągnąwszy, ostatka dopłonili; za czym miasta możniejsze Ruskie, jako

Pskowianie i Nowogrodzanie xięstwa swoich xiążąt posiedli. Nowogród Wielki, Psków i Połocko, bez xiążąt, wolno poczęli sobie żyć i xięstwa xiążąt swych sami posiedli, wziąwszy kształt sprawowania Rzeczypospolitej od onych sławnych Respublik Greckich: Athen, Thebów, Sparti albo Lacedemonu, etc., które także *Ephoros*, sędziów, drudzy trzydzieści mężów przełożonych nad sobą miewały, dla rządu spraw rzeczypospolitej; bo w on czas w Nowogrodzie, w Połocku i w Pskowie wszystko prawie Grekowie bywali metropolitami, władikami i archimendritami, których tu zawżdy patriarcha Constantinopolski, albo Czarigrodski, przysełał, jako o tym szerzej Ruskie Kroniki świadczą. A toż oni Grekowie wnieśli też tu byli obyczaje sprawowania rzeczipospolitych Ateńskich, Tebańskich, etc.

Przyczina pierwszej wojny Litewskiej z Połoccany. A iż poddanym w wolności (w której się niejako slachta rodzili) rogi rosły, poczęli zaraz panowie Połoczanie, ufając w swojej wolności, sąsiadów na wojnę wyzywać. Którego swowoleństwa nie mogąc dłużej cierpieć, xiążę Nowogrodzkie, Mingajło Erdziwiłowic, wziął się za krzywdy poddanych swoich, które często miewali od Połocczan w przyległości, a zebrawszy wojsko z Rusi swojej i z Litwy Powilijskiej, ciągnął prosto do Połocka, chcąc mieszczańską hardość uśmierzyć. Co usłyszawszy Połocanie, wnet kazali we dzwon uderzyć, za czym się wszystko pospólstwo zebrało z possad i z wołości okolicznych, także też z inszych dzierżaw swoich, które przed tym do xięstwa Połockiego przysłuchały, zgromadzili chłopów o kilko tysięcy, które wojsko zszykowawszy, oni trzydzieści mużowie albo senatorowie Połoccy, wyciągnęli przeciw Mingajłowi z Połocka, nie chcąc nieprzyjaciela w domu czekać, i położyli się obozem pod Horodcem zamkiem swoim. A Mingajło sprawiwszy się z Nowogrodczany i z Litwą, tym śmielej na nich z ogromnym okrzykiem uderzył, iż wiedział chłopstwo być bez porządku i bez wojennej sprawy, co obaczywszy Połocczanie, iż im potężnie nieprzyjaciel dogrzewa, zarazem tył podali, których Rusacy Nowogrodcy i Litwa goniąc, bili, siekli i imali po zaległych starzynach; Horodziec potym, ich zamek spalili, a kończąc zwycięstwo, do Połocka tegoż dnia przyciągnęli: co widząc strwożone pospólstwo, otworzyli miejskie i zamku Połockiego wrota, podając się dobrowolnie xiążęciu Mingajłowi. Tak tedy Mingajło, pirwszy z xiążąt Litewskich, Połockim xiążęciem i Nowogrodskim, skróciwszy ich hardość został, a potym wykonawszy na oboim państwie szczęśliwy wiek, w starozeszłej siwiznie, umarł w Nowogrodku, zostawiwszy po sobie na dwoje xięstwa dwu synu: Skirmunt i Gynwila.

Horodziec przy grodek Połocki.

Połoczanie od Mingajła porażeni.

Mingajło wziął Połocko.

SKIRMUNT NOWOGRODZKIE,

GINWIŁ, PIRWSZY Z LITWY CHRZEŚCIANIN,

POŁOCKIE,

XIĄŻĘTA, MINGAJŁOWICY.

Skirmunt i Ginwił, uczyniwszy przystojny pogrzeb obyczajem pogańskim ojcowi xiążęciu Mingajłowi, usypali kościom jego kurhan wyniosły, niedaleko od Nowogrodka, a potym Skirmunt, jako starszy, siadł na ojcowskiej stolicy, w Nowogrodku, xięstwa Ruskiego i Litwy Powilijskiej.

Pogrzeb Mingajłów.

Ginwił też, jako młodszy, Połockie xięstwo wziął z udziału, na którym szczęśliwie panując, pojął w małżeński stan xiężnę Marią, Borissa Wielkiego Kniazia Twierskiego córkę, dla której się ochrzcił w grecką albo ruską wiarę i dano mu na chrzcie imię Jurgi; a to napirwsze xiążę z Litwy został chrześcianinem. Z Pskowiany i z Smolensczany długą wojnę wiódł, i spór o granice przyległe, a potym w niedoszłym wieku lat swoich umarł, zostawiwszy po sobie syna Borissa.

Ginwił pierwsze xiążę Litewskie ochrzcił się w Ruską wiarę.

BORIS GINWIŁOWICZ,

XIĄŻĘ POŁOCKIE.

Boris xiążę, uczyniwszy ojcowi obyczajem chrześciańskim pogrzeb uczciwy, z wielką sławą i dzielnością rycerską, xięstwo Połockie sprawował. Ten chcąc zostawić po sobie znak wieczny chrześcianstwa, umyślił kościoły ku czci Panu Bogu budować i zmurował naprzód w zamku wysznym cerkiew świętej Sophiae, to jest: mądrości Bożej, obyczajem greckim, jakom sam widział, znać iż kosztem nie małym. Na Bielczycy też monaster z wieżami ochędożny i kościół Borissa i Hleba świętych, murem ozdobnie wystawił, czwierć mile, jako mi się zda (bom nie mierzył, tylkom widział) od Połocka. Drugi zaś Dziewicy monastir w wierzch rzeki Połoty od zamku puł mile, w którym Kniaź Wielki Moskiewski miał stanowisce swoje, gdy Połocka dobywał; czwarty kościół S. Spassa, zbudował: a na to budowanie przeważnym kosztem aż z Lifland, cegłę, wapno, alabaster i insze potrzeby w strugach Dźwiną rzeką wożono. A tego każdy najdzie i dziś jawne świadectwo, kamień w Dźwinie wyniosły, od Dzisny, dzisiejszego naszej pamięci założonego miasta, mila, a od Połocka siedm, między Drissą a Dzisną, na niż do Rygi płynąc, na którym kamieniu jest krzyż

Na to się wszystki Latopiszce, by ich chciał tysiąc znosić, jednostajnie zgadzają.

Trudno było mierzyć, bo gdy ja tam był, roku 1573 jadąc z Witebska, Moskwa wtenczas trzymała.

ruskim wyryty kształtem, taki:  a tego xiążęcia Borissa napis pod nim: *Wspomoży Hospody raba swojoho, Borissa syna Gyniwloweho!* ruskimi literami, co mnie ukazował jeden kupiec z Dzisny, gdy nas kilko żołnierzów z Witebska w strugu jechało do Dinamuntu nad Inflandckie morze, a iżeśmy tam w tym miejscu z przygody nocowali, strugi do brzegu przypchnąwszy, do tegośmy się kamienia w czołnie wozili, chcąc widzieć starożytną dawność rzeczy.

Granice xięstwa Połockiego z Litwą stare.

Tenże xiążę Boris, skoro odprawił budowanie ku czci Bożej, umyślił też znak wiecznych granic umocnić, między Litwą a xięstwem Połockim i zbudował zamek i miasto od swego imienia nazwany Borissów nad rzeką Bereziną: Dokąd się Moskiewski granic swoich upomina.

Borissów zamek.

Wiódł też wojnę dla spólnych granic z Smolensczany, z Witebskim xiążęciem i ze Pskowiany.

Potym mieszczanom Połockim przywrócił pirwsze wolności, które im był złamał dziad jego Mingajło, iż się także wiecami sami sądzili, a we dzwon wielki, gdy się mieli do rady schodzić, dzwonili, jako był obyczaj w Wielkim Nowogrodzie i we Pskowie. A będąc już zeszły w starości, umarł xiążę Boris, i pochowan w kościele S. Sophiae na zamku, który był sam zbudował.

X. Boris umarł.

Rechwold x. Połockie.

Po nim panował na xięstwie Połockim Rechwold, imienim chrzszczonym Wasili syn. Ten Pskowiany długą wojną przymusił do hołdu i postąpienia niktórych wołości, które byli od xięstwa Połockiego oderwali, a gdy potym w pokoju panował wiele lat, musiał się uiścić śmierci z długu na zawity rok pozwany.

Pskowianie od Połoczan zhołdowani.

Poroskawia xiężna Połocka czernica.

Po nim na xięstwie Połockim został Hleb syn i córka Poroskawia, a ta poślubiwszy Panu Bogu dziewicy stan w czystości chować, postrzygła się w cernice w monasterze S. Spassa, nad rzeką Połotą, w którym mieszkała siedm lat Panu Bogu służąc i księgi do kościołów pisząc. To póty ku rzeczy o tej Poroskawi piszą Latopiszcze Litewskie i Ruskie. Ale dalej coś dziwnego o niej powiedają w ty słowa: I potym dzię swietaja Poroskawia wezbrała się do Ryma i w Rymie kilko lat mieszkając, Bogu pilnie służyła, i tamże umierła i potym dzię się oświęciła, którą zowią świętą Praxidis, a po rusku: Praskowia. Którejże dzię to w Rymie i cerkiew zbudowano, na imię jeje świętoje i tamże jeje cieło pohrebli. To poty wszystki Latopiszcze jednako o tej Poroskawi, xiężnie Połockiej, świadczą. Ale iż się ja z wielkam pilnością staram i na tom siedmiolętną pracą podjął, abych Litewską i Ruską, także Polską historją, nie z domniemania, ale z pewnych dowodów na świat pokazał: tedym też o tej Poroskawi nie mało ksiąg kościelnych zwartował, którąby to z xiężny Połockiej świętą Praxedą w Rzymie zostać miała, alem tego nigdziej naleść ani się dopytać mógł; tylko ta pospolita jest historja o S. Praxedzie w legendach świętych, i w leda wiatiku: *Praxedis virgo venerabilis Prudentis Romani filia, amissis parentibus &c.* Praxedis panna wielebna Prudentiussa Rzymianina (nie mówi Rechwolda Wasziła Kniazia Połockoho) córka, pozbywszy rodziców, s tak wielkim staraniem, pracą i stałością, pożytkom

Latopiszce o Poroskawi nie ku rzeczy.

Zbytnie mniemania Latopiszców.

A też się to działo roku 140 od Christusa za Antonina 13 cessarza Piusa rze-

chrześciańskim usługowała, iż wiele świętych ubogich swoimi majętnościami żywiła, etc.; umarła potym, której ciało Pastor kapłan wedle ojca i siostry Potentiany, na cmintarzu *Priscillae S. in via Salaria &c.*, pochował; a Rechwold, ociec Poroskawic nie w Rzimie ale w Połocku leży, nie *in Ciminterio Priscillae*, ale u *S. Sophiae.* A tej Praxidy Rzymianki, nie Połoczanki, Kościół nasz Rzymski obchodzi dzień S., Lipca 26 dnia. O której też czytaj Volateranum *in Antropologia* w księgach 18, etc.

czonego, i za papieża Piussa 10, a Połocko w ten czas nie wiem jeśli było jeszcze, o czym *Volateranus in Anthropologia lib.* 18 *&c. et Carion lib.* 3 *ect.*

Potym brat tej Poroskawy Hleb, niedługo Połoczanom panował, bo w młodym wieku za ojcem Rechwoldem Waszilem i za siostrą Poroskawią (świętą, tak, jako chcą Latopiszcze), musiał na on świat wędrować. Pochowan podle ojca w jednym grobie, u S. Sophie na zamku Połockim.

A Połoczanie (gdy się w tym Hlebie ostateczny potomek xiążąt Połockich z Litwy zamknął, bo bez potomstwa umarł) poczęli sobie po staremu wolno żyć, i wieczami się sądzić, a pana nad sobą nie mieli.

O BITWIE I ZWYCIĘSTWIE SKIRMUNTOWYM, NAD KNIAZIEM LUCKIM, ROKU 1220.

Rozdział trzynasty.

Tacy byli nikczemni i bez mózgu prawie pisarze Latopisczów Ruskich i Litewskich, iż swoje historijki leda jako, bez baczenia, co im ślina do ust przyniosła, pisali; a lat, albo roków, którego się czassu co działo, na żadnym miejscu nie kładą, nie uważywszy tego, iż na wiadomości czassów każdej historiej nawięcej zależy, a bes tego tedy i historia (która jest sama świadkiem, źwierciadłem i mistrzynią żywota ludzkiego) i wszystki sprawy mężów dzielnych, za przeważne cnoty sławie wiecznej poświęconych, w niweczby się obróciły.

Na wiadomości lat i pewności czasów wszystka historia należy.

A tożem ja tego z daru Bożego, a za pilnym w historiach badanim doszedł, i że lata i pewne czasy, kiedy się co działo, w Latopiszczach, tudzież wątpliwych imion xiążęcych, i osób mężnie dzielnych, dochodne a jawne wywody pokazuję, aczkolwiek mi to, Bóg wie lepiej, z wielką pracą przyszło.

Tak tedy Latopiscze rzecz swoję prowadzą: A potym dzię Skirmunt kniażąc na Nowohorodku i kniaź Mścisław Lucki i Pinski, począł walkę z kniaziem Skirmuntem etc. Rozumiej tedy Czytelniku miły, iż ten Mścisław był nie leda kniaź, ale monarcha przedtym Kijowski, Mścisław Romanowic rzeczony, który na onej nieszczęśliwej wojnie roku 1212, gdy

Tatarowie w ty dzikie pola, naprzód nawiedziwszy Połowieckie i wszystkich Ruskich xiążąt wojska porazili; tedy w ten czas poimali tego Mścisława Romanowica, monarchę Kijowskiego, i przy nim drugie xiążę Czernieowskie, jako o tym *Długosus* i *Miechovius lib.* 3, *cap.* 31 *fol.* 120, pisze: *Diffugientibus Polovciis acies Rutenorum disiiciuntur, plurimaque caede peracta bini Duces, Mszcislaus Romanovicz Kiioviensis et Cirnieoviensis captivantur.* O tymże i *Cromerus lib.* 7. A iż był przerzeczony Mścisław w więzieniu u Tatarów, tedy Włodimirz Rurikowic (jak tenże Długosz i Miechovius świadczą) wybiegawszy się s tej porażki do Kijowa przyszedł i opanował stolicę Kijowską, a Mścisław Romanowic, gdy w kilko lat wyszedł z więzienia tatarskiego, a stolice swojej Kijowskiej nie mógł odiskać, wziął od Włodimirza Rurikowica z ugody Wołyńskie xięstwo, którego była w ten czas stolica Lucko, k temu i Pińskie państwo; a iż na tym nie przestawał, bo pierwej był monarchą, a w ten czas mu jego własnego udzielano, namówił go tenże Włodimirz Rurykowic, aby pod Skirmuntem xiążęciem Litewskim i Ruskim Nowogrodskim, dostawał sobie Nowogrodka, Brześcia, Mielnika, Drohicina, Grodna i inszych zamków ojczystych Ruskich. A gdy się zebrał z wojskiem przeciw Skirmuntowi Mingajłowicu Nowogrodskiemu i Litwy Powilijskiej xiążęciu, tedy Skirmunt zwątpiwszy w mocy swojej, posłał do Zywibunda Dorsprungowica, wielkiego xiędza Żmodzkiego, i Litwy Zawilijskiej, prosząc go o prętki przeciw gwałtownej wojnie ratunek, i posłał mu zaraz Zywibund syna swego starszego Kukowojta na pomoc, ze wszystkimi siłami Żmodzkimi i Litewskimi. Potym Skirmunt złączywszy moc swoję z xiążęciem Kukowojtem Zywibundowicem, ciągnęli przeciw Mścisławowi Romanowicu, który już z Wołyńczami, z Pinsczany i Kijowiany, Nowogrodskiego xięstwa przygrodki, około Brześcia plundrował; a gdy się obiedwie wojska na onej stronie rzeki Jasiałdy podkały, zaraz kniaź Mścisław zfankował, Pinsczanie pierzchnęli, Kijowska pomoc także, Wołyńcy za nimi, a na placu i po lassach i szerokich polach, wielkość ich poległo zbitych, tak iż sam kniaź Mścisław Romanowic, straciwszy wszystkę moc swoję ledwo ubieżał w małej drużynie na Lucki zamek, i wołała Ruś (jak Latopiszce świadczą) z wielkim płaczem, iż tak wielkie wojska ich, były okrutnie pobite od bezwiernej Litwy. A Skirmunt kończąc zwycięstwo, wziął przez podanie Pinsko i Turów, xięstwa Mścisławowe. A tak gdy na swym nie przestawał, a cudzego pragnął, i swoje stracił. Działo się to roku od Christusa 1220. A tu już masz Czytelniku miły, pewność lat, czassów, przyczyn wojny i wywód osób xiążęcych w Latopisczach zatłumionych, dowodnie od nas wyrażony.

Bo mnieniali Kijowianie iżby był ich pan w bitwie zginął, co i Wapovius i Bielski z omyłku piszą.

A tuśmy się już domacali pewności lat.

Bitwa Skirmuntowa z xiążęciem Luckim.

Mścisław Romanowic i Rusacy od Litwy porażeni.

Pinsko i Turów wzięte od Litwy.

Zywibund Dorsprungowic umarł.

A po tym sławnym zwycięstwie, Skirmunt ućciwszy Kukowojta rozlicznymi darami, odprawił go do ojca jego z wielkimi dziękami. Ale Kukowojt wróciwszy się do Żmodzi z wielką sławą, zastał ojca Zywibunda Dorsprungowica bardzo chorego, bo był w leciech bardzo zeszły, tak iż potym rychło umarł, bardzo w zeszłej i szedziwej starości. Pojata też, żona jego, córka Kiernussowa, po której był xięstwo Litewskie z Kiernowską

stolicą, jaka się w on czas zeszła, za wiano wziął, mało co przedtym umarła, której syn Kukowojt, z wrodzonej miłości, postawił bałwan nad jeziorem Zosłą, obyczajem pogańskim ku wiecznej pamięci. Ten bałwan ludzie prości chwalili za bogiinią, a gdy bałwan zgnił, na tym miejscu lipy wyrosły, ktore także Litwa i Żmodź aż do czasów Jagełowych za bogi chwalili, pieśni proste o Pojacie śpiewając. Pojata bałwan.

A tu wiedz Czytelniku miły, iż się o tej Pojacie jeden Latopisiec sprosnie omylił, kładąc tę Pojatę być córką Kukowojtową, a ona była matką, i jakoby ta Pojata, po śmierci Kukowojta, ojca swego, miała mu bałwan postawić na jednej górze nad Swiętą rzeką, ano się myli, bo ona Kiernusowi ojcowi ten słup uczyniła nad tąż rzeką, na co się insze wszystki Latopiszcze zgadzają, którym podobniej niż jednemu wierzyć, gdyż od prawdy na kilko miejscach jawnie zfankował, i mnie (co wyznać muszę), zwiódł w wydaniu Gońca cnoty. Także też *in eo libro, quem latine sub titulo Descriptionis Sarmatiae Europeae, de vitis Regum Polonorum, ipsiusque Poloniae, Prussiae, Magni Ducatus Lituaniae, Russiae, Livoniae, Moschoviaeque, ac Tartaricarum in hordas divisarum Regionum descriptione, moribus, gentium deductione, Principum gestis &c. anno* 1573 *exaravi, dum adhuc adolescens in Witebsca cuidam Italo cohortis pedestris praefecto familiariter adhaererem, ac marte interdum respirante obscoena perosus ocia, ingenuis musis operam navarem.* Wszakże się tego z łaski Bożej teras poprawiło, gdym inszych Latopisczów z różnych miejsc kilkonaście dostał. K temu *in evoluendis multotiesque enucleandis variis Historicis assiduo duroque superato labore optatam historiae Lituanicae contigi metam. Omnia etenim conando et lente festinando docilis solertia vincit.*

A co się tam komu czasem zda nie po myśli w przerzeczonych księgach moich *de Sarmatia Europea,* którem na Witebsku (czego jaśnie wielmożny pan Stanisław Pacz wojewoda Witebski etc. dobrze świadom i wszystko tameszne rycerstwo) pisał, tedy o tym racz wiedzieć, iż ta praca moja *abortivum in immatura edenda prole passa est. Illius etenim nostri laboris, cujus testem Deum opt: max: contra conscientiam meam appello, fructu, per quendam Italum, & eundem peditum in Witebska praefectum, frustratus sum, qui quamuis ipse ne primis quidem musarum fontibus labra admouerit, & prorsus literarum expers fuerit, praefati libri exemplar, ut populari satiaretur aura, sub nomine suo quibusdam verbi & sententiis (ut ipsius inventio inde appareret) facile immutatis, imprimendum dedit. Et sic nos non nobis.*

Tak nie dla siebie w jarzmie robią woły,
Nie sobie biedne miód zbierają pszczoły;
Nie sobie ptaszek miłych dziatek rodzi,
I owca w wełnie nie dla siebie chodzi;
Nie sobie jabłoń wdzięczny owoc dawa,
Nie sam dla siebie człek w pracą się wdawa;

Myśmy pisali, myśmy tam robili,
Inszy się sławą naszą przyzdobili;
Tak w pawie pióra wronka się ubrała,
I mniema biedna by zakład wygrała,
Ano poznano zaraz co nieczyje,
Paw się w swym szerzy, wrona w kąt twarz kryje.
Umie mistrz o swym rzemięśle powiedzieć,
A partacz w kącie zawżdy musi siedzieć.

Multa tulit puer sudavit & alsit, Abstinuit Venere & Bacho, Qui Pithia cantat. Tylkoć się to było Jowissowi jako bogowi zeszło, iż jedno się raz w głowę uderzył, ali wnet córka panna Minerwa, bogini nauk, z mózgu jego wyskoczyła. Ale my nie Jowissowie, trzeba się nieraz w łeb uderzyć, kto z mozgu chce co urodzić. Ja jednak dali Pan Bóg nie wątpię, iż *author fruetur debito, & plusquam iuste promerito honore,* kiedy *tempus veritatis parens eam ipsam veritatem e tenebris in lucem educet.* A ten który to sobie przywłaszcza, około czego niepracował, ani się jego *ingenium* na to zejdzie, kiedy go spytają, jako się to albo to rozumie, *confundetur, & sic suo iudicio sorex peribit, &c.* Ale na ten czas ku rzeczy przystępuję.

Dalej zaś tenże Latopiszec tej Pojaty Kiernusowny męża kładzie niejakiego Kirussa albo Giedrusa, kniazia Dziewałtowskiego, ale insze Latopiszcze, chociaby ich tysiąc concordował, żadnego inszego Giedrusa nie wspominają, tylko jednego syna Romanowego albo Romuntowego z herbu Kitaurus, z którego naród kniaziów Giedrockich poszedł. A jego bracia byli Narimunt, Dowmant, Trojden, Holssa, jak o tym będzie niżej.

O KUKOWOJCIE ZYWIBUNDOWICU,

ZMODZKIM I LITEWSKIM XIĄZĘCIU.

Rozdział czternasty.

Kukowojtos albo Kukowojczis, Ziwibundów syn, z herbu Kitaurussa, po rodzicach zmarłych Ziwibundzie ojcu i po matce Pojacie Kiernusownie, Zmodzką stolicę w Jurborku, w Konassowie albo Kownie, a Litewską w Kiernowie, jako dziedziczne opanował. Niemcom, którzy byli w ten czas do Lifland zakon rycerski dla wiary Chrześciańskiej, nowo wnieśli, mężnie odpierał, gdy do Kurlandskiej i Zmodzkiej ziemie, jako na pogany najeżdżali. Za żywota swojego Utenussa albo Ucianussa syna na państwo naznaczył, którego *Petrus a Dusburch* starodawny historyk Pruski, *Vtinuerum Regem Litvaniae* pisze.

Utenus vel Utinuerus.

O PORAZENIU BAŁAKLAJA

CARZA ZAWOLSKIEGO,

PRZEZ SKIRMUNTA, ROKU 1221.

Rozdział piętnasty.

Bałaklaj sołtan, carz hordy Zawolskiej, która była w ten czas namożniejsza między inszymi Tatary, zhołdowawszy za wnętrznej niezgody powodem Ruskie xiążęta, nad którymi dziś jest monarchą wielki xiądz Moskiewski, rozciągnął moc swoję od morza Kaspijskiego, albo Perskiego, które Moskwa Chwalenskoje more zowie, aż do morza Czarnego Tureckiego, gdzie rzeka Dniepr *in Pontum Euxinum* wpada, gdzie też zamek od swego imienia założył, który i dziś Bałaklaj zowią, kto bywał w dzikich polach na nizie, tego może być dobrze świadom, bo tam jeszcze stoją horodziszcza Bałaklaj, Czapczakłaj, Osłam, etc. A iż xiążeta Litewskie, Erdziwił naprzód, po nim Mingajło, Skirmunt i Ginwil, posiedli byli wiele Xięstw Ruskich i na nich panowali, a hołdu do hordy Zawolskiej, jako insze xiążęta Ruskie nie dawali, wyprawił posły swoje do Skirmunta Mingajłowica Nowogrodskiego, Turowskiego, Pinskiego i Mozerskiego xiążęcia, Litwy Powilijskiej dziedzica, upominając się u niego posłuszeństwa, dani i hołdu, tudzież do niego zaraz z posłami Baskaki, albo poborce i rewizory swoje przysłał, którzyby sami dań z każdej głowy wybierali i przy Skirmuncie zawżdy obecznie mieszkali, jako przy hołdowniku, pilnując postępków jego. Który obyczaj teraz cesarz Turecki zachowuje, jakom sam widział, z hołdownikami swoimi.

Skirmunt tedy uważywszy u siebie wolność, niechciał się pod to poddać, ale gwałt gwałtem, a moc mocą odbijać umyślił, przeto zaraz rozesłał listy po państwach swoich Ruskich i Litewskich, aby gotowi byli przeciw najazdom gwałtownym Tatarskim. A gdy wyrozumiał, iż mógł dać odpór Bałakłajowi, wojska Ruskie i Litewskie popisał, nieskwapliwie ale bacznie, i rozmyśliwszy się na wszystko dobrze, posłów tatarskich potym na cześć prosił, potym wszystkim i sługom ich gęby albo wargi, nossy i uszy poobrzynać kazał, i odesłał ich tak przystrojonych do carza Bałakłaja z odpowiedzią, mówiąc, iż taka dań którejeś się z Rusi upominał, i ciebie samego podka.

Okrucieństwo Skirmuntowo nad posłami Tatarskimi.

A potym Bałaklaj sołtan, tak srogą odpowiedzią i zelżywością od hołdownika swego, jako się spodziewał, obruszony, zebrawszy się na lato z wielką mocą, ze wszystkimi hordami Tatarskimi, poszedł w Ruską ziemię, gdzie wielkie szkody szablą i ogniem poczynił. Skirmunt też xią-

Bałaklaj carz Ruś wojuje.

Bitwa Litewska z Tatary znaczna u Kojdanowa albo Kiejdanowa

że Nowogrodskie i Litewskie, Ruskie i Litewskie wojska które miał gotowe zszykowawszy, podkał Bałakłaja na granicy swojej u Kojdanowa, tam gdy się obiedwie stronie mężnie a upornie podkały, sfankowali Tatarzy, tak iż pomieszawszy szyki swoje tańcowe, pierzchać poczęli, sam potym carz z wielkością murzów i ulanów na placu poległ zabity, za czym ostatek hordy bez wodza Russacy i Litwa snadnie pogromili, pobili i na głowę porazili, więźniów, łupy i wszystek połon sowito z wielką korzyścią odebrali. Potym Skirmunt wytchnąwszy na poboiscu po onym zwycięstwie, a mając wojska gotowe zarazem ciągnął do Siewierskiej ziemie Ruskiej za Dniepr, gdzie naprzód s tę stronę Mozer wziął przez podanie, potym Starodub, Cyrniehów, Karaczów, zamki stołeczne i miasta z wołościami xięstw Ruskich Siewierskich przedniejsze opanował. A ty państwa za żywota swojego trzem synom swoim rozdzielił, Lubartowi starszemu dał Karaczowskie i Czerniehowskie xięstwo, Pissimuntowi Turowskie i Starodubskie, a Trojnatowi albo Strojnatowi młodszemu na Nowogrodku i na Podlaskich zamkach, także na Powilijskiej Litwie, udział po śmierci swojej naznaczył.

Bałaklaj carz zabity.

Skirmunt xiążę Litewskie Siewierską ziemię opanował.

Potym Skirmunt rozszerzywszy moc swoję Litewską w Ruskich xięstwach, pełen wieku i sławy, umarł w Nowogrodku, a synowie jego Lubart, Pissimont, i Trojnata, na udzielonych xięstwach po nim spokojnie panowali.

UTENUS ZMODZKIE I LITEWSKIE XIĄŻĘ.

Tegoż theż czassu Kukowojtus xiążę Żmodzkie, syn Ziwibundów z herbu Kitaurussa, i Zawilijskiej Litwy pan, umarł, któremu syn Utenus albo Utinerus, jak Dusburch pisze, pogrzeb uczynił pogańskim obyczajem, nad rzeką Swiętą na wyniosłej górze, niedaleko od Dziewałtowa, tamże mu i słup postawił na kształt ossoby jego, który lud prosty chwalił za boga, a gdy bałwan zgnił, gaj na tym miejscu wyrosł, w którym także temuż Kukowojciowi ofiary czynili, aż do czasów Jagełowych, i nazwali ten gaj aż do dzisiejszych czassów imieniem pana swego Kukowojczis, albo Kukowojtos. A Utenus albo Utinerus, panując w Żmodzi i w Litwie częste wtarczki miewał o Dźwinny rubież z Niemcami Liflandskimi, którzy s tę stronę Dźwiny w Żmodzkim brzegu twierdzę sobie murowali przeciw poganom.

Kukowojtus bałwan.

Potym Ucianę, albo Utenę, za Wilią, od swego imienia założył i zamek przy possadzie zbudował nad jeziorem, niedaleko od dzisiejszej Uciany, zda mi się półtory mile, bom sam na tym kopcu był, który dawa jawne świadectwo starego horodzisca. Potym wykonawszy na oboim xięstwie większe dziwy, umarł, a za żywota syna małego porucił w opiekę Ringoltowi Algimuntowicu, Nowogrodzkiemu xiążęciu, który naprzód począł się pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, jak o tym będzie niżej.

TROJNATA,

NOWOGRODZKIE, PODLASKIE I LITWY POWILIJSKIEJ XIĄŻĘ,

LUBART,

KARACZOWSKIE I CZERNIEHOWSKIE,

PISSIMUNT,

TUROWSKIE I STARODUBSKIE,

XIĄŻĘTA, SKIRMUNTOWICY,

Porazili Kurdassa soltana, carza Zawolskiego, za pomocą inszych Ruskich Xiążąt.

Kurdas Soltan, carz Zawolski, mszcząc się zabitego ojca carza Bałakłaja, od Litewskich i Ruskich xiążąt pod Kajdanowem, zebrał wszystki hordy swoje: Zawolską, Nahajską, Kazańską i Krymską, a z wielką mocą ciągnął na Ruskie xięstwa, ogniem i szablą wielkie szkody czyniąc. Co widząc Trojnata Skirmuntowic, Nowogrodskie, Podlaskie i Litwy Powilijskiej xiążę, wnet obesłał bratów dwu rodzonych: Lubarta Karaczowskiego i Czerniehowskiego, Pissymonta Turowskiego i Starodubskiego, xiążąt; posłał też do Swantosława wielkiego xiędza Kijowskiego i do Siemiona Druckiego Michajłowica i do Dawida Mścisławowica Luckiego, dzisiejszych xiążąt Ostrogskich przodków, prosząc ich o ratunek, i przywodząc do spólnej zgody, której w ten czas tak nagły gwałt przeciw srogiemu, a mocnemu carzowi Kurdassowi potrzebował.

A sam Trojnata z Lubartem i z Pissimontem bracią, zebrawszy Nowogrodskie, Podlaskie, Litewskie, Starodubskie, Cernihowskie, Turowskie rieerstwo, ruszyli się zaraz przeciw Tatarom, ku Mozerowi. Swatosław też, Kijowski, Siemion Michałowic, Drucki, i Dawid Mścisławic, Lucki i Wołyński, xiążęta, ze wszytkimi wojskami, ossobami swoimi, przybyli im na ratunek, uważając spólną od Tatar niebespieczność, a złączywszy się wespół, tym ochotniej do kossa, gdzie sam carz leżał za Mozerem nad rzeką Okuniowką ciągnęli, tamże bitwę okrutną z obudwu stron stoczili, która od poranku aż do wieczora, jako wszytki Latopiscze świadczą trwała, bowiem Rusacy i Litwa, dla wolności i wybicia z hołdu tatarskiego, mężnie się potykali, Tatarowie zaś, broniąc łupów i połonu, i upornością i wielkością, potężność okazowali, aż naostatek pierzchać poczęli, a Rusacy, tym śmielej rosproszonych i uciekających, gromili, bili, siekli, kłóli, strzelali, w rzekach topili, tak, iż na głowę ony srogie wojska Zawolskich, Nahajskich i Krimskich Tatarów, szczęśliwie nad rzeką Okuniowką porazili, sam carz Kurdaskierej, soltan, w małej drużynie ledwo ubieżał do hordy,

Sroga bitwa Litewskich i Ruskich xiążąt nad rzeką Okuniówką.

a Russacy z Litwą połony i łupy sowite wszistki odebrali i z wielkim a sławnym zwycięstwem do swoich stron odeśli. Wszakże, jak to w Marsowej szkole być musi, xiążąt i bojar Ruskich i Litewskich, przeważnego męstwa dokazujących, na placu wiele poległo od Tatar; zwłaszcza: Lubort, Karaczowskie i Czerniehowskie; Pissimont, Turowskie i Starodubskie; Siemion Michajłowic, Druckie; Andrzej, Dawida Mścisławowica kniazia Luckiego syn, xiążęta, i inszych paniąt niemało, którym mnie sława i Mars roskazali, to krótkie epitaphion na pamięć wieczną uczynić.

Xiążęta pobite.

NAPIS NA GROBY POBITYCH XIĄŻĄT.

Slachetne dusze! któreście w tym boju
Z mężnych ciał wyszły, ojczyznę w pokoju
Pragnąc zachować; miejcie dank dzielności
I pamięć wieczną, bez nieśmiertelności.
Nie zawadzi wam nigdy czas zgrzybiały,
Ni zawisnych siostr kołowrot nietrwały;
Już w Elisijskich polach dziś świecicie,
Gdzie z Anchisessem dzielność swą czwiczycie;
Z nas, iż dań bierzą Tatarzy, szydzicie.

Po tym zwycięstwie, które nad Kurdassem Zawolskim carzem Trojnata Skirmuntowic otrzymał, Algimunta syna w Nowogrodku na stolicy swojej zostawił, a sam do Starodubia, Czerniehowa, Karaczowa, i do Turowa odjechał, i wwiązał się w ty xięstwa Siewierskiej Ruskiej ziemie, które nań spadły prawem przyrodzonym po Lubarcie i Pissimontu, bratach rodzonych, w przerzeczonej bitwie od Tatar zabitych. Rychło potym wróciwszy się do Nowogrodka, umarł, a syn Algimunt na jego miejsce wstąpił, i panował w Nowogrodku wszystkiej Rusi i Litwie, od Wiliej począwszy, aż do Starodubia, Czerniehowa, Turowa i Karaczowa, także Podlasze wszystko z przyległymi zamkami, Brześciem, Mielnikiem, Drohicinem, etc. w spokojnej dzierżawie trzymał; acz miał trochę zatarczki z Dawidem Mścisławowicem, xiążęciem Luckim i Bełskim o granice Podlaskie, Brzeskie. Potym się rychło pospieszył s tego świata za ojcem Trojnatą, a na jego miejsce i na wszistki Ruskie państwa, Ringolt syn, za spólnym wszech stanów zezwolenim wstąpił.

Szerokość państwa Litewskiego za Algimunta.

Ringolt.

Tegoż też czassu Utenus, albo Utinuerus, xiążę Żmodzkie i Litwy Zawiljiskiej, umarł, którego Duzburch Królem zowie Litewskim, a za żywota swojego zlecił w opiekę Ringoltowi, syna jedynaka Swintoroha, w dziecinnych leciech, xięstwa też Żmodzkie, Litewskie i Kurskie, polecił mu w obronę wespołek z synem. A tak Ringolt gdy się wwiązał w Żmodzką i Litewską ziemię, jako opiekun, a k temu miał ojczystych xięstw Ruskich kilko, zwłaszcza: Nowogrodzkie, Siewierskie, Starodubskie, Karaczowskie, Turowskie, Cernihowskie i Podlaskie, dopiero się począł pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, którego tytułu przedtym jego przodkowie nie używali, ani używać mogli, bo ty państwa zawżdy osobne pany miewały.

Kiedy się począł tituł Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

RINGOLT ALGIMUNTOWIC,

PIRWSZY WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ZMODZKI I RUSKI,

ROKU 1219 OD NARODZENIA CHRISTUSA PANA,

WYBRANY I PODNIESIONY,

A jako Ruskich Xiążąt poraził nad Niemnem na głowę.

Rozdział szesnasty.

Ringolt Algimuntowic, wnuk Trojnacin, a prasczur Erdziwiłów, który ono był naprzód z Żmodzkich jaskiń wyszedwszy w Rusi moc swoję rozmnożył, po śmierci ojca Algimunta, w Nowogrodku na xięstwo Ruskie, Podlaskie i Siewierskie podniesion, a z strony opieki Swintoroha Utenussowica w Kiernowie, w Kunassowie i w Jurborku, Wielkim Xiędzem Żmodzkim i Litewskim był wybrany i spólnymi obojego pospólstwa głossy za pana potwierdzony, który naprzód Ruskie, Żmodzkie, Kurskie, Litewskie i Podlaskie państwa, które mu szczęście i prawo ojczyste podało, złączywszy, począł się pisać Wielkim Xiędzem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, w czym insze przodki swoje wszystki przewyższył.

A iż pospolicie zazdrość w każdej namniejszej rzeczy, okrom samej nędze, bywa, wnet mu tego tytułu i tak szerokiego panowania, xiążęta Ruskie zajrzały, nie inaczej, jako też ono margrafowie Brandeburscy Przemysławowi Wtóremu, Wielkiej Polski xiążęciu, na monarchią Polską podniesionemu, zajźrzeli tytułu królewskiego, który on był sam odnowił, dwieście lat i szesnaście zaniedbany, od zabicia Ś. Stanisława, przez Bolesława Śmiałego, i zabili go w Rogoźnie zdradliwie najechawszy. Ale Ringolt odjął się Ruskim xiążętom, bo jednak nie zdradą xiążęta Ruskie, ale jawnym bojem, zazdrości skutek na swoję zgubę okazowali, przeciw Litwie tym sposobem.

S. Stanisław zabit roku 1079. O czym Miechovi. fol. 49 lib. 2 cap. 20, et lib. 4 cap. 1, fol. 191. Gdy Przemysław zabit roku 1295 Cromerus lib. 11 etc.

Swatosław, monarcha Kijowski, który sobie władzą wszistkiej Rusi, jako dziś Moskiewski, porządkiem swoich przodków przywłaszczał, widząc, iż Litewskie xiążęta pogani, moc swoję w Ruskich xięstwach roskrzewili, a z hołdu się, który z dawna do Kijowa płacić byli powinni, wybili, począł radzić z drugimi xiążęty, zwłascza ze Lwem Włodimirskim i z Dimitrem Druckim, jakoby zaś Litwę pod jarzmo pierwsze przywieść mogli, które byli zrzucili, za onym spustoszenim Ruskich xięstw, przez carza Tatarskiego Bateja. Zmówili się tedy wszyscy trzej spólną mocą jednostajnie sobie pomagać i walczyć przeciw Ringoltowi Algimuntowicu, iżby go wygnali z Nowogrodka, z Starodubia, z Karaczowa, z Cernihowa, z Podlasza i z Grodna, starodawnej ojczyzny swojej xięstw Ruskich, które zawżdy do

Ruskich xiążąt rada na Litwę, jako niegdy Jaropełkowa na Polaki.

Kijowskiej monarchiej należały; wzięli też pomoc kilko tysięcy Tatarów od Kurdassa, carza Zawolskiego, który miał ważń na Litwę, iż go ono był Trojnata Skirmuntowic na głowę poraził u Okoniówki rzeki za Mozerem. A tak wszyscy trzej z Tatarską hordą ciągnęli z wielkimi Ruskimi wojskami w Nowogrodzkiego xięstwa dzierżawy nad Niemnem leżące, posiadając i pustosząc, co się im nawinęło. Ringolt też wielki xiądz Litewski, Żmodzki i Nowogrodzki, zebrawszi się z Litwą i z Żmodzią, także z Rusaki swoimi, acz im nie do końca w tej trwodze ufał, zastąpił Ruskim xiążętom nad Niemnem u Mohilnej, a napomniawszy bojarów swoich krótkimi słowy do bitwy, i porządnie ich zszikowawszy, uderzył na Ruskie i Tatarskie wojska, z wielkim okrzykiem; a oni też tym śmielej ufając swej wielkości odpierali. I stała się z obudwu stron sroga a straszna bitwa, która jako wszitki Latopiscze świadczą, od poranku aż do samego wieczora trwała; na ostatek, pomógł Bóg Ringoltowi, iż szczęście się do Litwy nachyliło, iż ony ogromne wojska Ruskie i Tatarskie rosproszyli, rozgromili, pobili, potopili i na głowę porazili, a Kniaziowie: Swantosław Kijowski, Dimitr Drucki i Lew Włodimirski, ledwo na podwodnych koniach w małej drużynie do Lucka uciekli. A Ringolt z wielką korzyścią i zwycięstwem sławnym, nabrawszy się łupów w odbieżanych i rozgromionych obozach i kotarhach rozmaitych, wrócił się do Nowogrodka, a tak dobrą wojną, wieczny pokój w swoich państwach sobie ugruntował, iż mu potym Ruskie xiążęta z daleka biły czołem, po szkodzie mędrszymi będąc. A drugie Latopiszcze świadczą, iż na placu przerzeczone xiążęta zostały pobite.

Bitwa Ringoltowa u Mohilnej z Ruskimi xiążęty.

Zwycięstwo Litewskie nad Rusią.

Za tegoż Ringolta panowania Niemcy z Lubku, z Brema i z inszych miast, i krain pomorskich roku 1220 w okrętach do Lifland, naprzód nawiedzać poczęli, a za czasów postępkiem wszistkę ziemię Liflandską, albo Lotewską, opanowali, i obywatele jej, naród gruby i leśny, zniewolili, jako o tym będzie niżej; do Litwy potym i do Żmodzi przez Dźwinę, także do Kurland najeżdżali. Jakoż o tym stara Kronika Liflandska świadczy, iż roku 1225 był hetmanem do Litwy Avigerus, arcibiskup, z Kolna Agripiny, nad Niemcy, którzy się nazwali bracią i zakonniki Miecza Christusowego. Ale Litwa zebrawszy się z Żmodzią, zastąpili Niemcom, tam stoczywszy bitwę srogą zabity jest Avigenus, arcibiskup Koleński, hetman, od poganów Litwy, którego wpisali potym Krzyżacy Liflandscy, w swój kalendarz, jako napirwszego rycerza wiary chrześcijańskiej, a ten kalendarz porządkiem swoim spisany, a w Rumborku w kościele naleziony przez pana, sławnej pamięci, Jana Chodkiewica, pana Wileńskiego, będziesz miał niżej na swym miejscu od nas przydany.

Bracia Miecznicy albo *Ensiferi*.

Avigenus od Litwy zabity.

Wielkie a częste bitwy ten Ringolt Algimuntowic, miewał z Liflandskimi Niemcy o granice Dźwinne, i o Kurlandy; potym wykonawszy na wielkim xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim Nowogrodzkim, dojrzały wiek lat swoich, umarł, zostawiwszy po sobie na ty państwa syna Mindauga, Mindowa, albo Mendolpha, bo go różno różne Kroniki nazywają, który potym był Królem Litewskim, z ramienia papieskiego koronowanym, roku 1251 jako o tym s pewnych dowodów niżej napiszemy. Acz insze Latopiscze

tego Mendoga ani wspominają, tak zamykając koniec panowania Ryngoltowego, według swojego zwyczaju w dowodzie i w docytaniu chromego: Kniaził dzię Ringolt na Nowohorodku mnoho let, i potym dzię umierł, i każuć nikotoryje żeby trech synów po Ruskieje biczwie urobił (tak sprosta pisze) da niet wiadoma kakowoje dzieło, szjetich jeho synów było.

Rzecz własna Latopisczów Ruskich.

Przeto ja widząc prostotę i leniwy dochcip onych starych pisarzów albo diaków, to znaczne acz pogańskie xiążę, własnego syna Ringoltowego, z dowodu Miechowity, Długosza, Wapowskiego, Cromera, z Pruskich i z Liflandskich Kronik, tudzież ze dwu dowodnych Latopisczów, który każdy naleść może w Grodku, w skarbie sławnej pamięci pana Chodkiewica Alexandra starosty Grodzieńskiego, i którego jeszcze u mnie jest exemplarz. Ale się tu już teraz porządek historiej Litewskiej, czytelniku miły, dla słusznych przyczyn przerwać musi, acz jednak dzieje i sprawy Litewskie pójdą swym torem, ale nie według porządku xiążąt, który potym w swoję klobę przyjdzie, i tym przerwanim lepszy, jaśniejszy, i dowodniejszy, i pewniejszy się porządek spraw i historij Litewskich ugruntuje, a bez tego wszystkoby się pomieszało: bo tu już poczną się wojny Litewskie, Żmodzkie, i Ruskie, z Krzyżakami Liflandskimi, i Pruskimi, w których nawięcej historia nasza przedsięwzięta zależy. Przetoż tu po Ringolcie Algimuntowicu wielkim xiędzu Litewskim, Żmodzkim, i Ruskim, musimy położyć Kronikę Pruską staroświecką, którą napisał nijaki kapłan Niemiec zakonu krzyżackiego w Prusiech brat, imięnim *Petrus a Dusburch*, łacińskim prostym językiem, roku od Christusa Pana 1326 za panowania Witennowego i Gediminowego, a przypisał ją Wernerowi de Orzelle wielkiemu mistrzowi zakonu braciej domu niemieckiego w Prusiech, który nawiętsze wojny z Żmodzią i z Litwą ustawicznie wiódł, jak się to niżej z Długossa, Miechowiussa, i Cromera pokaże. A tę przerzeczoną Kronikę Pruską staroświeckimi literami ku wyczytaniu trudnymi pissaną, nalazł sławnej pamięci pan Jan Chodkiewic na zamku Rumborku w kościele, której ku przejrzeniu użyczył naprzód jego miłości panu wojtowi Wileńskiemu *Augustino Ro*: jako wielkiej nauki i głębokiego dochcipu doctorowi, sekretarzowi Kro. J. M. a ten potym mnie użyczył, którą prawdziwie przełożoną na polski język tu masz czytelniku miły od nas przypissaną. Aczem też z przodku musiał przydać insze dowody o przyściu Krzyżaków w ty strony Pruskie, i Liflandskie, zwłaszcza z Długosza, Miechowiussa, Cromera, Bredenbacha, Tilmanna, ect. czego ten Duzburch w on czas dostąpić niemógł, gdyż się za czasów postępkiem, rozumy i dochcipy ludzkie mnożą, wszakże po kilku kart już się sama historia Duzburchowa pocznie. A tu już appellacią weźmiemy od Ringolta wielkiego xiędza Litewskiego, aż do Mendoga przerzeczonege syna jego, którego sprawy, i jako był na królestwo Litewskie koronowan, poczną się po tej Kronice, a od niego zaś już prostą genealogią i wywodem pójdą xiążęta Litewskie, i królowie Polscy. Vale.

KRONIKA STAROSWIECKA,

NALEZIONA W LIFLANCIECH NA RUMBORSKIM ZAMKU W KOŚCIELE.

Pisana staroświeckimi literami łacińskim prostym językiem do Mistrza Pruskiego, Wernera de Orselle, roku 1326, przez Piotra Duzburch, brata i kapłana zakonu Krzyżackiego, za panowania Witennowego i Gediminowego w Litwie, a zamyka w sobie wielkie, częste, a gwałtowne i ustawiczne wojny Krzyżaków Pruskich z Litwą, których on Letowinami zowie; także z Żmodzią, a xiążę Litewskie na każdym miejscu Królem, a Litwę Królestwem pisze.

Pilnie a sczerze i prawdziwie po prostu z łacińskiego prostego języka na Polski przełożona

PRZEZ

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO

OSOSTEWICIUSSA.

KSIĘGI SIODME.

Rozdział pierwszy.

Do najuczciwszego w Christusie Pana,

PANA MIKOŁAJA PACZA,

Z ŁASKI BOZEJ BISKUPA KIJOWSKIEGO, &c.

I do Jaśnie Wielmożnych Panów.

PANA STANISŁAWA PACA,

WOJEWODY WITEBSKIEGO, SURASKIEGO, &c. STAROSTY.

I Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA PAWŁA PACA,

WOJEWODY MŚCISŁAWSKIEGO, STAROSTY WILKOMERIJSKIEGO, &c.

PANÓW I DZIEDZICÓW Z ROŻANKI, &c.

O początku i przyściu zakonu braciej Krzyżaków Domu Niemieckiego titiłu Panny Mariej w Hierusalem do Liflandskiej, potym do Pruskiej ziemie, s którymi długo Prusowie, Lotwa i Kurlandowie, a nadłużej Litwa i Żmodź pogani wojny wiedli, którzy ich też z Kazimirzem Jagiełowicem w Prusiech, a w Liflanciech z Sigmuntem Augustem dokonali i wykorzenili.

Zdała mi się rzecz potrzebna, abych szerzej co napisał o początku a przyściu Krzyżaków w ty strony, ponieważ wszytka nasza rzecz niżej prawie o ich burdach z Litwą i z Żmodzią, będzie się toczyła.

Roku od narodzenia Christusa Pana 1188 gdy Balduinus król Hierosolimski chrześciański w Hierusalem i w Cyprze królował, powstali przeciw niemu Saraceni secty Machometowej, a z zamku i miasta portowego, które zowią ich językiem Ptolemais, łacińskim zaś Akona, a niemieckim Akris, niedaleko od góry Karmelus w Żydowskiej ziemi, pokolenia Asser, nad morzem między ziemskim Syryjskim leżącego, nawięczsze szkody i najazdy do Świętej Ziemie pogani czynili; przeto król Baldvinus od papieża i od cesarza, i od inszych panów chrześcijańskich żądał pomocy. Tak tedy Włochów, Longobardów, i Wenetów z inszymi, sześćdziesiąt się galer wyprawiło, w których było pięćdziesiąt tysięcy mężów godnych do bitwy.

Ptolomais, albo Akona, albo Akris

60 galer Włochów do Hierusalem.

Z Franciej też i z inszych krain chrześcijańskich, na świętą wojnę wiele xiążąt i panów wodą i ziemią ciągnęło, także z Niemieckich ziem pielgrzymów z rozmaitych miast zebrało się pięćset, którzy wszyscy w jeden okręt wsiadwszy, przyżeglowali aż do Ptolomaidi albo Akony miasta, którego gdy usilną mocą chrześciani cały rok dobywali, bardzo ich wiele u sturmów było pobitych i poranionych, strzałami pogańskimi. A potym się chorzy chrześciani i tam i sam z rozmaitej nędze i niewczasów, jak to w wojsku ile walnym bywa, tułali, a w cudzej ziemi żadnego ktoby się nad nimi zlitował naleść niemogli, za czym ich wiele od głodu, i bez opatrzenia ran pomarło. Co widząc Niemcy, których przedniejszych pobożnych było ośm pielgrzymów z Lubka i z Brema, miłosierdzim przychyleni, wnet z żaglów okrętu swojego namiot uczynili, do którego chorych i rannych chrześcian przyjmując, wielkie staranie i pilność o nich mieli. Potym gdy chrześciani Akonę pod Saraceny wzięli, założyli w mieście Niemcy spital pod tytułem: Panny Mariej, roku 1190; potym też Baldvinus król w Hierusalem drugi spital pod tymże tytułem Panny Mariej założył, dla chorego rycerstwa, którzy byli zranieni pod Akoną, a pierwszy mistrz nad tymi obiema spitalami był przełożony Henryk Wapolt Niemiecki slachcic. Potym zaś roku 1191 patriarcha Hierosolimski Nazianzenus, i król Hierosolimski, i Akoneński biskup, mistrz też spitala świętego Jana, i mistrz domu kościelnego, i wiele inszych bratów obudwu domów, i wiele panów Ziemię Świętej, naprzód Adolphus pan domu Tiberiadis, i Hugo brat jego, i Rajnoldus pan Sidonu, i pan Cimarus z Cesariej, i Jan z Hibellina, i wiele inszych z królestwa Hierosolimskiego, i z Niemiec, Konradus Moguntiński arcibiskup, drugi Konradus Herbipolski, Wolgerius Pagameński, Gardolphus Halberstatenski i Cicenski biskup, Frideryk xiążę Swabskie, Henrik pfalcgraff Reński, i xiążę Brunswickie, Friderik xiążę Rakuskie, i Henrik Brabantskie, który był wten czas hetmanem nad wszytkim wojskiem, Herman pfalcgraff Saski, i landgraff Turingenski, Albricht margraff Brandeburski, Henryk z Kalendinu marszałek cesarstwa Rzymskiego, Konrad margraff z Landez-

Początek spitala Niemieckiego.

Niemiecki spital Panny Mariej w Akonie i w Hierusalem.

Henrik Wapolt pirwszy mistrz zakonu Niemieckiego.

Nie xiążę Pruskie, ale inszy tego imienia.

Poselstwo sławne o fundaciej Krzyżaków do papieża.

bergu, i Henryk margraff Misneński, i wiele inszych xiążąt i paniąt, posłali do papieża Celestinussa (ale druga stara Kronika Pruska świadczy, iż do Clemensa tego imienia Trzeciego) prosząc aby ten zakon i spital potwierdził. Dał im tedy papież na ten zakon spitalny potwierdzenie, i tytuł im przydał, aby się pisali Bratami Domu Niemieckiego, Spitala Panny Mariej w Hierusalem, przydał im też herb krzyż czarny, i odpustów bardzo wiele, a pod regułą zakonu S. Augustina przykazał im żywot prowadzić.

Fundacia zakonu Krzyżaków Niemieckich.

Potym zaś patriarcha Hierosolimski wszystkich bratów przerzeczonych Domu Niemieckiego od papieża potwierdzonych, białym płaszczem z obudwu stron krzyżem czarnym naznaczonymi przyozdobił, i taki wszyscy tego zakonu rycerze ubiór na potym nosili. Było ich naprzód, którzy ten habit przyjęli, bratów kapłanów siedm, a dwadzieścia i czterzej laików albo slachciców nie kapłanów. Tym było dozwolono we zbroi miecz przypasawszy mszą odprawować, żaden brody niestrzygł, a na worze natkanym słomy według ustawy zakonu sypiali, ale to rychło potym zmienili.

Habit albo noszenie ubiorów Krzyżackich.

Otto Karpen 2 mistrz Niemiecki.

Wtóry mistrz tego spitala po Henryku Wapolt był wybran Otto Karpen slachcic Niemiecki roku 1200 za cesarza Philippa Wtórego, a za papieża Innocentiussa; ten bratom w pokorze i prostości serca służył, a szóstego roku urząd swój odprawił, pochowan w Akonie.

Herman Brand 3 mistrz.

Trzeci mistrz był wybran Herman Brand slachcic Holsański roku 1206, przes cztery lata ubogim według możności chętliwie służył, w Akonie pogrzebion.

4 mistrz Herman Saltzen.

Czwarty mistrz Herman Salcen slachcic Misneński za cesarzów Otto i Friderika Wtórego, a za Innocentiussa Trzeciego, i Honoriussa, i Gregorza IX papieżów roku 1210 wybran na mistrzostwo. Ten bardzo ważnych privilejów i nadania zakonowi swojemu od papieża i od Fryderyka cesarza dostał, bo gdy papież z cesarzem barzo byli na wnętrzną a szkodliwą wojnę między sobą zadarli, on to wszystko mądrością i przeważnym rozumem swoim między nimi rozjął i uspokoił. Za jego mistrzostwem Konrad margraff Turingeński w zakon wstąpił, dwa tysiąca slachciców wszistkich rycerzów passowanych Niemców w zakonie pod swoją sprawą miał, których przez 30 lat zupełnych rządził; wszakże za jego nieszczęśliwym panowanim Saraceni Hierusalem z mocy chrześciańskiej wydarli, i osiedli. A tak gdy byli wygnani z Ziemie Świętej, przysli do cesarza i do papieża prosząc, aby im gdzie dali i wymierzyli ziemicę pewną, w którejby zakonu swego dokonać według przysięgi i professiej, przeciw poganom wojując, mogli.

2000 Krzyżaków rycerzow Niemieckich.

A w ten czas Konrad xiążę Mazowieckie, gdy częstemi najazdami od poganów Prussów strapiony był, usłyszawszy o tych Krzyżakach, posłał do papieża i do cesarza Frideryka, aby ich do Prus przysłali, postępując im pewny udział w ziemi swojej, jak o tym niżej wyrozumiesz.

Przyczyna przyścia Krzyżaków Niemieckich do Prus.

Naprzód tedy roku Pańskiego 1160, acz kalendarz Liflandski pisze, roku 1111, kupcy z Lubku i z zamorskich krain, którzy dla zysku w rozmaite strony żeglować zwykli, gdy się przybili wiatrem z trafunku w północny

port odnogi morza Baltyckiego, gdzie teraz w Liflanciech Dunamund, obaczyli Lotwę (którzy z Litwą, jakom powiedział, jednego rodu są), lud prosty, leśny i gruby. A iż pospolicie woszczyny, które z miodów wyciskali jako insze śmieci z domów wymiatali, tedy Niemcy onych śmieci darmo w okręty nabierając, niewymowny zysk miewali i często zaś w większej liczbie okrętów do Lotwy przyjeżdżali, woszczyny u nich darmo bierząc, a miody, bydła i skóry, których tam hojność wielka była, leda za co, jako u dzikiego ludu, kupowali, albo wymieniwali. Tak potym roku od Christusa 1200, za panowania Friderika cesarza tego imienia Wtórego, a za papieża Innocentiussa Trzeciego, trafiło się, iż z tymi kupcami nijaki Meinhardus, kapłan z Lubku, mąż świętego żywota, wsiadwszy w okręt do Lifland zajechał, gdzie tylko z jednym sługą, miedzy ludem prostym rok cały mieszkając, a z nienaczka z nimi się spossabiając, języka się nauczył, i zbudowawszy sobie kaplickę, a mając już znajomość i zachowanie z ludźmi, począł im wiarę i rzeczy duchowne przypominać i po lekku od próżnych a bałwochwalskich zabobonów, ku przyjęciu chrześciańskiej wiary przywodzić. Jakoż Pan Bóg pobożne onego człowieka staranie poszczęścił, iż ich niemało dobrowolnie przystało na poznaną naukę prawdy, których, gdy się zawsze przymnażało, a ludu onego dzikiego serca chucią, ku rzeczy nowej i nieznajomej wierze się zapaliły, zbudowali kościół, któregom *ruinas* albo znaki starodawne w mili od Rygi sam widział. A gdy też Niemców kupców i kapłanów co dzień to więcej do Lifland przybywało, założyli sobie osadę, gdzie dziś Kircholm na wyspie Dźwiny, a za czassu postępkiem Meinhardus, biskupem Liflandskim był wybran i poświęcon od Bremenskiego arcibiskupa, roku Pańskiego 1205. Aż potym Niemcy miasto Rygę poczęli zakładać, gdziem na grobie tego Meinhardussa u fary widział napis: *Hic jacent in fossa, Meinhardi praesulis ossa.* Po nim zaś był wybran nijaki Bertoldus na arcibiskupstwo Liflandskie, zakonu Cisterciensów opat z Bremenu, od arcibiskupa Bremeńskiego potwierdzony. Ten też z zyskiem słowo Boże rozsiewał. A gdy dług śmierci zapłacił, drugi tegoż imienia Bertoldus Wtóry na jego stolec arcibiskupi wstąpił. A za tego Bertolda Wtórego (aczkolwiek Cromerus, Miechovius i Długos tych dwu arcibiskupów nie Bertoldos ale Albertos zowią), Lotwa głupia dopiero się obaczyła, że Niemcy na ich szyje przybywają i twierdze budują, przeto porzuciwszy wiarę chrześciańską nowo przyjętą, Litwy sąsiadów na pomoc przyzwali, a Niemców ustawicznie wojnami najeżdżali i mało ich z ziemie swej nie wybili. Aż arcybiskup Rigenski, przerzeczony Bertoldus, do Niemieckich krain rozesłał, zakon Braciej Krziżaków zbierając, pod tytułem: Rycerzów Christusowych. Tych gdy naprzód kilko tysięcy przyciągnęło, wybrał między nimi mistrza pirwszego Volquinusa, nadawszy im ku wychowaniu trzecią część dochodów Rigenskiego arcibiskupstwa, a nosili na płaszczach miecz czerwony z krzyżem, skąd się pisali: *Fratres Ensiferos*, to jest: Bracią miecz noszącą. S tymi tedy arcibiskup poganom mężnie odpierał, a zamki gęste, jako dziś widzimy, zakładał, aż się zmocnił. A potym przeciw wzburzonym nieprzyjaciołom wiary chrześciańskiej, Li-

Przyczyna przyścia Niemców do Lifland.

Meinhardus pirwszy Arcibiskup Liflandski.

Dwie mili od Rygi są tego kościoła znaki między Kircholmem

Kircholm gdzie owo kościół stoi na wyspie, nie gdzie zamek.

2 Arcibiskup Liflanski Bertoldus.

Cromerus lib. 7 fol 126, Miechovius et Długosus.

Zakon braciej Krzyżaków domu Niemieckiego do Lifland.

Mistrz pirwszy Liflandski Wolquinus.

Ubiór Krzyżaków Liflandskich.

Ensiferi fratres.

twie i Lotwi pogaństwu (jako Tilmanus Bredenbach pisze) wespołek z obcymi rycerzmi, którzy z Niemiec dla nabożeństwa na rycerstwo byli przystali, wojować umyślił; ale gdy ku bitwie przyszło, wpadwszy na koniu twardoustym w pojsrzód wojska nieprzyjacielskiego, był zabit i zatłumion szablami pogańskimi, ale tę przygodę inszy kronikarze i na Volquinusa mistrza pirwszego być świadczą. O czym będzie niżej.

U nas taki był pod Newlem Kreza, wszakże nie zabit.

Potym 1218, Prusowie pogani z Litwą wtargnąwszy do Kulmienskiej ziemie xiążęcia Mazowieckiego Konrada, wszytkę pod swoję moc podbili, a do Mazowsza znowu wciągnąwszy, mieczem i ogniem wzdłuż i wszerz burzyli, tak, iż Płocko stolec Mazowsza spalili z zamkiem i kościołem. Przeto Konradus xiążę, nie mogąc sam przez się odeprzeć Prusom i Litwie, Krzyżaków przeciw poganom z rozmaitych stron za przziwiedzienim Christina mnicha Cysterciensów przizwał, między którimi przełożony był Henrik xiążę Śląskie i Wrocławski i Lubuski biskup i wiele inszych z slachty Polskiej. Za tych tedy pomocą gdy Chełmińską, albo Kulminską i Lubawską ziemię poganom odjął Conradus, xiążę Mazowieckie, Kristiana mnicha, przerzeconego, pierwszym u nich biskupem ustawił, aby pogany do wiary chrześciańskiej nawracał, nadawszy mu i naślednikom jego część Chełmieńskiej ziemie, w której ty zamki były: Grudziąc, Wapsko, Kopriwna, Wiliszas, Kolno, Ruch, Radzin, Turno, Pinowo, Płochowo, ze wszytkimi wsiami i folwarkami, ku temu jeszcze sto wsi wiecznym prawem przydał. Nad to mu jeden biskup Płocki, Toruń i Pępów, ze wszitkimi onych włości wsiami i wszelkim prawem tak duchownym jako i świeckim i z dziesięcinami darował. To się działo w Lowiczu roku Pańskiego 1222. Ale jednak ci Krzyżacy nie mogli Prusom poganom i Litwie odeprzeć. Przeto roku Pańskiego 1227, xiążę Mazowieckie Konradus s Christianem Kulminskim biskupem, posławszy do Albrichta Rigenskiego arcibiskupa, bracią Krzyżaków czerwonego miecza z krzyżem, z Liland przyzwali, którym Dobrzyńską ziemię nadali dla wychowania, pod tą condicią, aby ustawicznie przeciwko Prusom poganom walczyć gotowi byli; ale i ci jedną bitwą, która dwa dni trwała, od Prusów i od Litwy zbici i wygładzeni byli, tak, iż tylko pięć starszych bratów Krzyżaków ubiegło, którzy wzgardziwszy Dobrzyń, do Lifland się wrócili na lepszy pokój. Potym gdy Prusowie i Litwa ustawicznie Mazowsze burzyli i najeżdżali, xiążę Konradus, zwątpiwszy w mocy swojej, na sejmie walnym s Christianem biskupem uradzili, iż braciej Krzyżaków domu Niemieckiego, rycerzów Christusowych, titułu Panny Mariej, noszących na białym płaszcu czarny krzyż, którzy niedawno od Saracenów z Siriej byli wyrzuceni, z Rzymu przyzwali, nadawszy im wszystkę Kulminską ziemię i cokolwiek jest między Wisłą, Mokrą i Drwiącą rzekami, pod tymi condiciami, aby przeciwko Prusom i Litwie poganom ustawicznie wszytkimi siłami walczyli, a gdyby ich uśmierzyli i zwyciężyli, tedy Kulminską ziemię aby wrócili. A wszytki ziemie, którychbykolwiek pod pogany dostali, aby zarówno z wynalazku godnych ludzi z xiążęciem Mazowieckim i jego potomkami dzielili. Polakom też, aby żadnego gwałtu, ani

Cromerus fol. 130 et Vapovius.

Płocko Prusowie zburzyli z Litwą.

Krzyżacy z rożnych stron przeciw Prusakom.

Hetmanowie zacni na świętą wojnę.

Chełmieńska i Lubawska ziemia Prussom poganom wydarta.

Christianus pirwszy biskup Kulmieński.

Nadanie biskupstwa Chełmieńskiego albo Kulmieńskiego w Prusiech na Krzyżaki przeciw poganom.

Cromerus fol. 131 lib. 7.

Krzyżacy z Lifland w białych płaszczach, z czerwonym mieczem i krzyżem przyzwani przeciw Prussom poganom i Litwie.

Bitwa dwa dni trwała, w której Krzyżacy wybici.

Krzyżacy do Lifland się wrócili przegrawszy.

Krzyżacy Bożogrobscy Domu Niemieckiego przeciw Prusom poganom przywiedzieni.

krzywdy nie czynili, ani ich nieprzyjaciołom radą, ani pomocą pomagali, ale przeciwko poganom na każdą potrzebę, aby im pomagać gotowi byli. A jeśliby co s tych condicij przestąpili, aby winę i karanie pobrania dóbr nadanych, dla niewdzięczności podlegli. Taka była ugoda i postanowienie między Konradem xiążęciem Mazowieckim i przerzeczonymi bracią Krzyżakami, których był na ten czas mistrzem Hermannus z Salce, co też Grzegorz Dziewiąty, Papież Rzymski, uchwalił i potwierdził, którego postanowienia są świadkiem księgi stare, niemieckim językiem pisane, w skarbie na zamku Lubawskim chowane. Przydał im też xiążę Konrad Dobrzyńską ziemię i Nessowę, zamek w Kujawskiej ziemi; też biskup Płocki Gedeon dał im dziesięciny niktóre od swego biskupstwa i wieś z wyspą wielką.

Condicie z Krzyżakami o Prussy postanowione.

Pierwszy mistrz Krzyżaków Pruskich, Hermannus z Zalce.

Gregorius 9 potwierdził condicie Krzyżaków.

Niessowa.

Tego postanowienia Krzyżacy taili, ale przywilej z bułą złotą Friderica Wtórego cesarza, pilnie chowali i ukazowali, w którym im potwierdził dzierżawę Kulmieńskiej ziemie s Pomorską nadanie, których im nigdy Konradus nie dawał; dla tego potwierdzenie Friderika cesarza, (z której przyczyny potym między Zakonem a Polaki, wielkie wojny były) mało ważyło, gdyż tu żadnej mocy w rozdawaniu tych państw nie miał.

Friderika Wtórego niekczemne potwierdzenie Krzyżaków.

Tak tedy siedm przedniejszych Krzyżaków albo Contorów, mając pod sobą 2000 żołnierzów domu Niemieckiego, naprzód w Dobrzyńskiej ziemi z xiążęciem Konradem Landiberskim landgraffem i Turingenskim, którego im był Herman z Salce do Rzymu odjeżdżając mistrzem przełożył, osiedli, wziąwszy na się obronę Mazowszan i Polaków przeciwko Prusakom.

Potym napirwszy zamek nad Wisłą w Kulmienskiej ziemi, roku Pańskiego 1231 postawili, który Fogelgesang niemieckim językiem od śpiewania ptaków przezwali, a z tego zamku z Mazurami i z pomocą Niemiecką, którzy dobrowolnie na świętą wojnę przychodzili, Prusom i Litwie poganom odpierali i ich ziemię i wołości często najeżdżać poczęli. Potym Toruń, Risemberk i wiele inszych zamków z miasteczkami, za krótki czas zbudowali i murem obwiedli.

Fogelgesang pirwszy zamek Krzyżacki w Prusiech.

Prusowie też postawili dwa zamki przeciwko Krzyżakom, jeden nad Wisłą, wyższej Torunia, który nazwali Rogów, drugi podle Torunia, na tym miejscu, gdzie teraz biskupa Kulmienskiego stołeczny kościół stoi.

Pipinus też, xiążę Pruskie, chrześciański wielki morderca, zbudował trzecią twierdzę na jezierze, które do tych czasów Pipinowo jezioro nazywają. Ale ty wszystkie pogańskie zamecki pobrali Krzyżacy w krótkim czasie, a Pipina xiążę, poimawszy, rospróli mu brzuch i przywiązawszy kiszkę jednę do drzewa, tak go długo wodzili w koło, aż się wszystkie jelita obwiły i wynątrzyły.

Pipinus xiążę Pruskie pogańskie.

Potym roku Pańskiego 1234, Pruscy Krzyżacy dla gruntowniejszego przeciw poganom Prusom i Litwie odporu, zmocnili się z obudwu stron, a wieczną ligę i unią z zakonnikami rycerstwa Liflandskiego i z mistrzem ich Wolquinusem uczynili i do swego ich herbu albo znaku przypuścili, iżby obadwa zakony białych płasczów z czarnym krzyżem używali. Pod tą condicią, aby Liflandski mistrz Pruskiemu z swym zakonem posłuszeństwo

Liga i confederacio Krzyżaków Pruskich, i Liflandskich na Litwę.

czynił i na każdą wyprawę gotów był, które ich zjednoczenie Papież Grzegorz Dziewiąty przywilejem z złotą bułą potwierdził.

Tak tedy zmocniwszy się spólną pomocą i ratunkiem xiążąt Rzeskich posileni, do Żmodzi i do Litwy często najeżdżali.

O WOJNIE LITEWSKIEJ W KURLANDIEJ,

WEDŁUG HISTORIEJ PETRI A DUZBURCH,

I SROGIM PORAŻENIU KRZYŻAKÓW,

ROKU 1260.

Rozdział drugi.

Bracia Krzyżacy zakonni, z Liflandskiej i Pruskiej ziemie, wziąwszy pomoc od króla Duńskiego, z wielkimi wojskami ciągnęli na odsiecz drugim swoim Krzyżakom, których Litwa obległa była na zamku S. Jerzego w Kurlandiej, chcąc ich obronić i żywności dodać. A w tym czasie przyszła wieść iż Litwy cztery tysiące ciągnie, a tuż niedaleko połon z Kurlandskiej ziemie pędzą i wołości plundrują. Tam wnet Kurlandowie obiecali pomoc spólnie Krzyżakom przeciw Litwie, jeśliby im żony i dzieci w połon od Litwy pobrane, były wrócone, którym zaraz Krzyżacy Pruscy i Liflandscy odpowiedzieli: iż to być nie może, ale według prawa wojennego zwykłego nam jeśliże zwyciężymy, ma wszystek łup i więźniowie przyść, albo co kto dostanie. Tą odpowiedzią Kurlandowie tak zaraz byli obrażeni, iż woleli pomagać Litwie przeciw Krzyżakom, gdzie bardzo wiele chrześcian Litwa poraziła w dzień Ś. Małgorzaty i mistrz Liflandski Burgardus i Henrik Botel, marszałek Pruski, a przy nich sto i pięćdziesiąt bratów i kontorów zakonnych Krzyżaków co przedniejszych, a w pospolitym wojsku tak wielka porażka była (jako też Dusburcha własne słowa świadczą): *quod tres vel quatuor hostes centum christianos & cum magna verecundia fugarent;* iż trzej albo czterzej Litwinowie nieprzyjaciele, po stu Niemców chrześcian zabijali i z wielką ich sromotą gonili. Tamże pisze ten Krzyżak narzekając na Litwę: *Ecce quomodo confortati sunt inimici nostri, &c.:* oto jako są zmocnieni nieprzyjaciele naszy. Tam wielkości łupów, koni, broni i zbrój dostali, które z ręku tak wielu tysięcy chrześcian pobitych wydarli, a teraz się chełpią w dzielności swojej. Żetrzy Panie moc ich i rosprosz ich, aby poznali, iż nie jest inszy, któryby walczył za nas, jedno ty sam Bóg nasz. Tamże pisze według prostoty onego czasu: *Quod eventus hujus belli,* iż skutek tej wojny nieszczęśliwej był przedtym pierwszej nocy jednemu Krzyżakowi Hermanowi Saracenowi przepowiedziany i obwieszczony, od widzenia Panny Mariej, która mu tak rzekła: *Hermane!*

Szaleństwo, swarzyli się o dział, którego jeszcze niemieli.

Krzyżacy od Litwy porażeni.

Słowa Petri a Dusburch.

Widzenie.

ego ad convivium filii mei te invito. Hermanie! ja ciebie na kołacią do syna swojego wzywam. Tamże pisze, iż też ten głos słyszała jedna mniszka siostra Conrada, mistrza Pruskiego i jeden chłop prosty. W tej się bitwie trafiło iż gdy jeden uph pogański uciekał, tedy nijaki Generardus, Saski slachcic, jednemu Kurlandowi albo Żmodzinowi uciekającemu głowę ściął mieczem jednym zamachem, s którego ścięcia nie zaraz upadł, ale z uciekającymi towarzyszami bez głowy tąż drogą, którą był począł, przes mały kres bieżał, a potym upadł, czemu się Krzyżacy bardzo dziwowali, iż takiej rzeczy nigdy nie widzieli. W tenże czas na pobojscu chrześciańskim, jeden Litwin nalazł kuszę napiętą, którą gdy włożył sobie na szyję, z przygody dłubiąc trafił na spust, tak mu cięciwa zaraz szyję ucięła.

Rzec było, *Iuga boum quinque emi &c. non possum venire.*

Nie mój to dowód, wierz jeśli chcesz.

Cud i dziwny trafunek.

Drugi trafunek.

Po tej zaś bitwie Sambitowie, której ziemie dziś Królewiec głównym miastem i Żmodzinowie wybili się z mocy Krzyżackiej i do pierwszych się błędów pogańskich zwrócili, a wybrali sobie za xiążę nijakiego Glanda. Także też Prusowie drudzy, jako Warmienska ziemica wybrali sobie xiążę Glappa, Pogozańska Autuma, Bartenlandska Divana; także insze Pruskie ziemice, w której apostasiej i w odrzuceniu wiary chrześciańskiej trwali przes 15 lat, s Krzyżakami Pruskimi wielkie wojny ustawicznie wiodąc.

Glandos xiąże pogańskie Pruskie.

Xiążęta pogańskie w Prusiech.

Tegoż roku Żmodzinowie jednego kapłana Krzyżaka z Domu Niemieckiego, który był do nich posłan, aby ich ochrzcił, poimali, a wsczepiwszy mu szyję między dwie deski, duszyli go aż umarł. Roku zaś 1264, Prusowie pogani, Żmodź i Litwa, z wielkim wojskiem do Sambijskiej ziemie wtargnęli. Tam Litwa z jednym naczyniem wojennym, którym dobywają zamków albo działem (on zowie: *cum una machina)* albo taranem Wiłowa miasta dobywała, przez sześć dni mury tłukąc, ale Henrik Tupodel Krzyżak mistrz nad kuszami wiele ich pobił, i ogień, który Litwa podmiotem do miasta idąc zakładała, częstokroć zagasił. Tam też tenże Tupodel jednego capitana albo hetmana Litewskiego zacnego bełtem s kusze zabił, i drugiego mistrza nad działami albo taranami przełożonego, ranił. Tak, iż pogani odstąpić musieli.

Kapłan umęczon.

Leży to miasto nad Preglem rzeką murowane, 7 mil od Królewca, gdzie ja sam roku 1580 stare szańce Litewskie i kopiec ussypany widział, zamek tam i teras przy mieście pusty stoi.

Ale jednak Litwa pogani, Helmerika mistrza, i Teodorika marszałka wielkiego i czterdzieści bratów Krzyżaków przedniejszych krom pospólstwa, w Lubawskiej ziemi znowu bitwę stoczywszy, zabili, i wielkie wojsko chrześcianskie na głowę porazili. A tych Krzyżaków pobitych, jako tenże Duzburch (według staroświeckich zabobon) pisze, tej nocy widział jeden nabożny człowiek, jakoby świece gorejące, do nieba wstępujących. Potym roku 1265, xiążę Branswickie i landgraff Turingenski z wielką mocą ricerstwa Niemieckiego do Prus przyciągnęli, na pomoc Krzyżakom; po nich zaś roku 1266, Otto, margraff Morawski, i z synem swoim przirodzonym z wojskiem Czeskim i Morawskim do Prus przeciw poganom Litwie i Żmodzi przyciągnął. A potym roku 1268, Ottokarus, król Czeski, z wielkimi uphami zbrojnych Czechów, Polaków, Ślężaków i Niemców, przyjachał do Prus na Litwę i na Żmodź wojować, ale dla zimy ciepłej i wielkich rostoków nie mogli przeciw poganom walczyć, przeto się do domów swych wrócili.

Krzyżaków Litwa porazila.

Wielkie zebranie chrześcian na Litwę.

Potym Nadrowitowie pogani, którzy mieli krainę swoję w Prusiech, będąc zwyciężeni od Krzyżaków, przenieśli się do Litewskiej ziemie, jako do pobratinów. Skalowitowie zaś pogani, których też ziemica w Prusiech Żmodzi przyległa, mieli zamek swój na jednej górze blisku Ragnety, w którym oblegli ich Russacy i dobywali całe lat 60, przed przyścim braciej zakonu Niemieckiego do Prus, potym Russacy spracowani, pytali oblężeńców, coby wżdy jedli, oni powiedzieli, iż mamy sadzawkę wsrzód zamku, na 20 siążni, z której mamy ryb dostatek, co usłyszawszy Rusacy, od oblężenia odstąpili. Tamże pisze ten Dusburch: *Ecce mirum &c.* Oto rzecz dziwna, w on czas obfitowała ta sadzawka rybami, póki w tym zamku mieszkali niewierni, a teraz tylko w sobie płodzi żaby, gdy w nim mieszkają chrześciani: ale nie naganione są sądy Boże i nie doścignione drogi jego.

Tak właśnie i dziś u nas w Żmodzi.

W ten czas też Stiragota i Sareczka, starostowie Skałowscy z Żmodzkiej ziemie jednego brata Krzyżaka i trzech Niemców zbrojnych zabili, a gdy Sareczka jednemu ramię szablą uciął, sam też od drugiego był zabity. Tegoż czasu Surbanta, Swizdeta, Surdeta, starostowie Skałowscy, którzy byli jednego narodu z Żmodzią, zwyciężeni są od bratów Krzyżaków, a lud pospolity za wodzami swoimi, przez których wojna była sprawowana, do Litwy się przenieśli. W tenże czas Żmodzinowie Pojezańskiego comendatora z Elbinga i Helwika z Goltbachu contora z Christburgu poimali i ich towarzyszów; ale nijaki slachcic Litewski, Povidos rzeczony, wybawił ich z więzienia. Potym zebrawszy wielkie wojsko mistrz Pruski, Konrad z Tirburku i Krzyżacy wszyscy, ziemie Pojezańską zwojowali, a lud Pojezanski ustawicznie od Krzyżaków będąc udręczony, do Litwy się przenieśli i osiedli w ziemicy jednej u zamku Gartina (podobno chciał rzec Grodna), a ziemia Pojezańska Żmodzi przyległa, była w pustynią obrócona i zburzona od Niemców. A tu się okazuje, iż Prusowie pogani wszyscy byli jednego rodu z Litwą i Żmodzią, ponieważ się przed gwałtem Niemieckim naprzód Nadrowitowie, potim Skalowitowie i Pojezanowie, posprowadzali do Litwy, jako do braciej; Sudowitowie zaś zebrawszy się z Żmodzią, Chełmieńską ziemię w Prusiech zwojowali, i wielką porażkę w wiernych uczynili. Potym mistrz Pruski posłał przeciw ich najazdom brata Hermana z Schonenburku, comendatora ziemskiego, męża w wojnie ćwiczonego, który im mężnie dał odpór i poraził ich bez wielkiego wojska.

Ramię jednym ciossem ucięte.

Żmodzkie stare familie.

Powidos Litwin.

Ac i mieszkali w lesiech gdzie dziś Augustów i Wierbołowo, i Rajgrod.

Ale Stumanus starosta Żmodzki ze czterema tysiącami ludu swojego i z mocą wojska Litewskiego, potężnie wciągnęli do Kulmieńskiej ziemie w dzień 11 tysięcy Dziewic, a tam się mścili śmierci swoich pobratinów rozmaicie, i zamek nazwany Plowist nad rzeką Ossą oblegli, zburzyliby go byli, ale między nimi taka się ugoda z obudwu stron sstała, iż oblężeńcy co byli w zamku, mieli im dać dwu mężów świadomych drogi, którzyby wojsko ich przez granice chrześciańskie przeprowadzili. Potym zaś Żmodź i Litwa Lipanowa, i Radina zamków dobywali, zasię do Weisausu zamku sturmowali, i przedmieście albo possadę spalili; stamtąd odciągnąwszy Turnicza zamku dobrze obwarowanego przez dwa dni dobyli.

Zasię zamek S. Klementa spalili, w którym sto mężów chrześcianów, krom żon i dzieci zamordowali, potym Grudecz, wyspę Panny Mariej, Satirin, Christburg, zamki i possady zburzyli, i w popiół obrócili, a z nieoszacowaną liczbą więźniów i mnóstwem łupów wszelkich rzeczy do swej się ziemie wrócili.

O WOJNIE KRZYŻAKOW Z SUDOWITY,

I ŻMODZIĄ I LITWĄ.

Expugnatis Deo fauente cunctis gentibus Prussiae &c. jak tenże Dusburch pisze, zwalczywszy za pomocą Bożą wszystki narody pogańskie Pruskie Krzyżacy, została im jeszcze była jedna i ostatnia, a ta więtsza i możniejsza Sudowitska ziemia, na którą się też bracia oborzyli, nie w swej ale w Bożej obronie uphając. A Pojezanowie, Sudowitowie, jeden to naród jest.

Bracia Krzyżacy naprzód z tysiącem i piącią set jezdnych ziemicę Sudowską Kimenów nazwaną splundrowali, krom pobitych tysiąc więźniów wywiedli. Nazajutrz Krzyżacy wracając się przyśli do lassu Winsze rzeczonego, gdzie ich Sudowitów trzy tysiące dogonili, ale i tych bracia poraziwszy mężnie rozgromili, z Krzyżaków starszych sześć poległo.

Tegoż czassu roku 1275 Litewskie wojsko wielkie do Polski wciągnęło, a zburzywszy Kujawskie Brzeście, Dobrzyńską i Lęczycką wołości, tak wielki pogrom zabijając i w niewolą pędząc uczynili, iż żaden prawdziwie tego niemógł oszacować.

Rychło potym ośm set mężów z Litwy jezdnych splundrowali część Polskiej ziemie, którą nazywają Kerszów, wsi dziesięć spalili, a z wielkim uphem precz uśli. W tenże czas nabożne xiążę Lescelinus Krakowskie (ma być Lesko Czarny) poraził ich, i z osmi set ledwo ich dziesięć ubiegło.

Konrad też mistrz Pruski z wielkim wojskiem jezdnych i pieszych wojował ziemię Sudawską gdzie wołość Miruniski, i zabił panów tej ziemice sławnych ośmnaście, a ludu pospolitego sześć set, a drugich w niewolą wywiódł.

Roku zaś 1279 Ernestus mistrz Liflandski od Litwy jest zabity, a na jego stolec Konrad Wuchlwagen wstąpił.

Sudowitowie zaś z Litwą w Prusiech Sambijską ziemię wojowali roku 1280.

Tegoż czassu brat Henrik Banuarus kontor z Tapiowa z dwunaścią bratów i z dwudziestą piącią jezdnych Sudowską ziemię wojowali, którego potym Sudowitowie zadawszy mu pięć ran zabili.

Tegoż czasu Malborg roku 1281 zbudowano, i jedno Sudawskie xiąże zacne Russigenos nazwane, ze wszystką familią, przyjechał do Kontora z Balgi i ochrzcił się.

Tegoż czasu Konradus de Tirbig marszałek Pruski ze wszistkimi braty do Siliej Sudowskiej ziemice wciągnął, tak to wielkie wojsko Niemieckie było, iż kilko mil pola zastąpiło.

Roku zaś 1283 ośm set mężów z Litwy zimie do ziemie Sambijskiej przez Kurlandy wtargnęli, gdzie dwa powiaty Abendę i Pobutę splundrowali, a bez odporu wiele ludzi pomordowawszy sto pięćdziesiąt Niemców poimali.

Tegoż czassu przeciw najazdom Litewskim Konradus mistrz nad morzem słonym w Seriej zamek Nowy dom albo Nein Haus zbudował.

Tegoż czassu mistrz Pruski Konrad z wielkim wojskiem do Sudowiej wciągnął, któremu jeden Krzyżak Ludwik Libentele przedtym będąc więźniem u Sudowitów drogę zaszedł, wiodąc s sobą pana swego rzeczonego Kadergę, u którego był więźniem, i sześć set ludu pospolitego Sudowitów, których on gdy więźniem był do Pana Christusa nawrócił. Tych ujrzawszy mistrz wielce się uradował, i kazał im do ziemie Sambijskiej iść, a sam z wojskiem Sudawską ziemicę Kimenowską burzył, i zamku Kimenowa dobywał, a gdy oblężeni poganie jego mocy wytrwać niemogli, podali mu się, przyrzekając wiarę chrześciańską przyjąć, ale gdy ich mistrz wolnych puścił, i kazał im iść do Sambiej, oni w drodze przewodnika swego zabiwszy, sami do Litwy poszli. Wszakże Ludwik Libentele onych swoich sześć set pogan Sudowitów pochrzcił.

Tegoż roku brat Friderik Hole ze stem rejterów z Christburgu zamku do Sudawiej wtargnął, a gdy z wielkim łupem wyciągał, dogonili go pogani, i zabili samego i trzydzieści rejterów przy nim.

Tak pisze potym Dusburch, iż wielkie i nieskończone wojny Krzyżacy czynili przeciw Sudowitom i Zmodzi, które powiada dla krótkości opuszczam. Gdy tedy Jedekosz starosta Sudowski z zamku Kimenowa, człowiek rodu wielkiego, niemógł mocy wytrzymać Krzyżackiej, ze wszystkim domem i familią swoją, i z tysiącem piącią set ludzi rozmaitej płci, do Krzyżaków przyszedł i ochrzcił się. Ale Suudo starosta drugiej części Sudawskiej ziemie, do Litwy wyjechał, a tak Sudowska ziemia aż do tych czassów jest spustoszona: kończy się wojna Sudawska i Pruska, a poczyna się Litewska.

O WOJNIE LITEWSKIEJ,

KTORĄ PRZECIW IM PRUSCY I LIFLANDSY KRZYZACY WIEDLI

USTAWICZNIE, PRZEZ LAT DWIESCIE I DZIESIĘĆ.

Rozdział trzeci.

Tak poczyna historią swoję Petrus Dusburch: Tego czassu roku 1283 gdy już od zaczętéj wojny przeciwko narodowi Pruskiemu wyszło lat 53, a wszystki narody w przerzeczonej ziemi zwalczone były, i wykorzenione, tak iż żaden niezostał, któryby Rzymskiemu Kościołowi niepodległ, Bracia Domu Niemieckiego przeciwko narodowi onemu możnemu, i bardzo twardej chrzcice, a ćwiczonemu na wojnach, który był przyleglejszy Prussom, za rzeką Niemnem w Litewskiej ziemi mieszkającemu, wojnę poczęli tym sposobem.

O ZBURZENIU ZAMKU LITEWSKIEGO BISSENY.

Roku 1283 Konrad z Tierburgu mistrz Pruski, i wiele braciej z wielkim wojskiem zimie po ledzie przebyli przez Niemen, a wciągnąwszy do Litwy, zamku Bisseny począwszy od poranku do południa dobywali, i spalili go; druga zaś część wojska samę ziemicę okolicznie zburzyła, a gdy się z łupem wracali, bardzo wiele chrześcian i czterzej bracia w Niemnie utonęli, dla cienkości lodu.

Roku zaś 1284 tenże mistrz zebrawszy bardzo wielkie wojsko z Stumandem, starostą przed tym wielkim Litewskim, który się był niedawno do Krzyżaków przekinął i ochrzcił, do zamku Garty lecie przyśli, a gdy się przeprawili przez Niemen, zszykował mistrz strzelców na miejscach potrzebnych, a drudzy z drabinami na blanki sturmowali, i tak się sroga bitwa między nimi z obudwu stron sstała, iż strach było i patrzyć, gdy ci mocno dobywali, owi zaś tym mocniej się bronili. Potym Niemcy do zamku się wdarli, wszystkich pobiwszy i poimawszy zamek zapalili, w zagony zaś puścili tysiąc i ośm set rejterów, którzy wiele Litwy pobiwszy z wielkim się połonem wrócili, a Stumandus przed tym prześladowcą będąc, teraz zaś wodzem chrześciańskim, rychło potym umarł.

P: D: Quod formidolosum erat invincere.

P: D: His fortiter impugnantibus illis fortius repugnantibus.

A gdy Krzyżacy zamku Garty dobywali, Litwa do Polski wtargnęła, gdzie wielkie szkody poczyniwszy, z łupem się wracali, ale dwa zacni mężowie Numo i Dersko Bartensowie z Prus, którzy u Litwy wygnani mieszkali, widząc iż się Krzyżakom pod Gartą szczęściło, przekinęli się do nich, a gdy byli od mistrza łaskawie przyjęci, wnet zastąpili Litwie z Polski połon i łupy pędzącej, i tak ich snadnie porazili.

Roku 1285 Girdylo Litwin, który się był do Krzyżaków przekinął i ochrzcił, a przed nawrócenim był wielkiego zawołania u Litwy ten się przed mistrzem chwalił, iż mógł braciej przeciw Litwie pomoc, którzy gdy z nim ciągnęli do zamku Onkaimu, byli od niego zdradzeni, abowiem grodzanie Litwa przestrzeżeni będąc z zamku się wysypali, i wszystkich chrześcian pobili.

O tym też Miechovius pisze lib. 3 cap. 62 fol. 183.

Pelussa potym jeden z xiążąt Litewskich, będąc ukrzywdzony od króla Litewskiego, przekinął się do Krzyżaków do Sambijskiej ziemie do Albrichta kontora Królewieckiego, a chąc się swej krzywdy pomścić, gdy czas upatrzył, prosił u kontora o dwudziestu rejterów, z których byli starszy Martin Golin, i Konrad Tuuil, tak z buntownikami swoimi na miejsce gdzie xiążęta Litewskie wesele małżeńskie sprawowały w nocy bez wieści uderzył na bezpiecznych, pijanych i spiących, tam siedmdziesiąt xiążąt albo panów przedniejszych, i pospólstwa bardzo wiele obojej płci pobił, a pana młodego z małżonką, z paniami, z pannami, z łupami i klejnotami kosztownemi do Królewca odwiódł.

Potym król Litewski z ośmią tysięcy jezdnych Sambijską ziemię w Prusiech zwojował, i wszystki budowania, i zboża popalił, wszakże mały połon wywiódł, bo Krzyżacy o jego przyściu dawno przedtym byli przestrzeżeni, a w piczowaniu brat Henrik fon Dobin 80 Litwinów zabił z swoimi rejterami.

Roku zaś 1290 w dzień Ś. Jerzego mistrz Pruski Menedo albo Menegaldus z piącią set rejterów jezdnych, a dwiema tysiącami pieszych, zamku Kolainie w Litwie dobywał, w którem się był zawarł Surmin pan Litewski starosta tameszny, mając z sobą sto dwadzieścia mężów walecznych, którzy mężnie bronili się Krzyżakom; potym wszyscy okrom dwunastu byli zranieni, tak iż krew z błanków płynęła, jako woda ze dżdżu gwałtownego, a gdy było na zmierzkaniu, 500 jezdnych Niemców, którzy byli w plundrowaniu ziemice i w piczowaniu, zwrócili się z wielkim grzmotem, i tak strwożyli wszitkich knechtów swoich sturmujących, iż wszyscy od oblężenia do łodzi pouciekali, mniemając aby Litwa na odsiecz przichodziła, Surmin potym zamek pusty zostawił, przysiągawszy przez bogi, iż więcej niechciał na żadnym zamku oblężenia Krzyżackiego czekać.

Tegoż roku około Wniebowstąpienia Bożego, brat Ernelio kontor z Ragnety, jechał do Litwy w naczyniu wodnym, chcąc się jakich nowin dowiedzieć, z którym też jechał brat z Wiednia, i dwadzieścia pięć rycerzów, a gdy minęli zamek Kolainę, wnet Surmin starosta Kolaineński począł się radzić z swoją Litwą, jakoby mogli Krzyżaków oszukać fortelem. Tak jeden Litwin Nodam przezwiskiem, mąż w wojnie doświadczony, który się potym ochrzcił, ten pracą na się przyjął, a ubrawszy się w odzienie niewieście siadł nad Niemnem, wołając na Krzyżaki z płaczem po polsku (bo polski język dobrze umiał) aby ubogą chrześciankę z Polski od pogan poimaną, dla Pana Boga wyzwolili z niewolej; a Litwa druga tuż w chroście w zasadce była. A gdy Krzyżacy przybili się do brzegu, chcąc onę chrześciankę zmyśloną do wiciny wziąć, wnet Nodam onę łodź albo wicinę uchwycił i dotrzymał jej

Tym sposobem Hector nawę Protisilausowę zatrzymał, O czym Homerus Iliad. lib. 15.

tak mocno, aż drudzy Letowinowie z zasadki się wyrwawszy wszystkich Krzyżaków do jednego zbili.

A Litwa druga z zamku Onkaimu trzydzieści sześć mężów gdy pod Ragnetę dla wzdobyci przysli, od Ludowika Libentella, i brata Marquarda z Rewelingu dogonieni, dwadzieścia i pięć z nich ubitych poległo.

Tegoż roku Jezbuto pan Litewski z piącią set jezdnych Polskę wojował, przeto mistrz Pruski przeciw im posłał Henrika Sutswerta z dwudziestą dziewiącią braciej, i z tysiącem dwiemasty rejterów, którzy Litwy między Lekiem albo Ełkiem i Narwią rzekami przes ośm dni czekali. Potym gdy się już Litwa wracała z wielkim łupem, a na granicy będąc, jeden z nich puściwszy los, jak to mieli w obyczaju, wielkim głossem zawołał: biada nam, biada! źle pojdzie sprawa nasza! któremu starosta gdy łajał, aby milczał, on przed się wołać nieprzestał, aż się Krzyżacy z zasadki wyrwali, gdzie trzysta czterdzieści Litwy ubili, drudzy się rozpierzchnęli, inszy zaś od głodu pozdychali, a niktórzy się z frasunku sami powiesili, tak iż ich mało co ubiegło.

Roku 1291, na S. Gromnie Panny Mariej Bertold Bruhan kontor Królewiecki, i wiele braciej z tysiącem piącią set ludzi do Litwy wtargnęli, a nalazwszy zamek pusty Kolainę, spalili go, a ziemicę Junigedijską zburzyli, i siedm set Litwy poimanej z łupem wywiedli.

Tegoż roku Litwa zbudowali w tej ziemicy zamek Junigedę, które budowanie kontor Królewiecki Bertold chciał im przekazić, mając z sobą tysiąc rejterów, ale się wielkości Litewskiej nie mógł sprzeciwić, wszakże Mederabę zamek, s którego chrześcianom Litwa wielkie szkody czyniła, spaliła.

Tegoż czassu Meneho mistrz z tysiącem bracіej, i z wielkim jezdnych wojskiem Postawską i Gestowską ziemice w Litwie zburzył, a gdy się z łupem wracali, dogoniła ich Litwa; tam naprzód Jezbuto pan Litewski Henrika Sutsferta w prawą rękę ranił, którego potym Henrik włocznią przebił, a Jezbuto już leżąc, a nie mogąc się obrócić, jednak przez się na Henrika uderzył i uciął mu palec mieczem.

Potym o świętym Pietrze i Pawle, Henrik Sutswert, kontor z Balgi, z dwudziestą braciej i tysiącem piącią set jezdnych do Junigedy zamku przyciągnął, tam rozsadziwszy zasadki, bracia z Ragnety, między którymi byli rycerze przychodni i gościnni z chorągwią prosto do zamku biegli, co obaczywszy Litwa wnet z zamku wyskoczyli, gdzie ich bardzo wiele od Niemców poległo zbitych i zamek Onkaim Krzyżacy spalili.

Tegoż roku, Utinuerus, król Litewski, syna swego Witenena posłał do Polski z wielkim wojskiem, którego, gdy się z wielkim łupem wracał, dogonieł Łokietek i Kazimierz, xiążęta Polskie, mistrza też Pruskiego na pomoc przyzwali; a gdy się Krzyżacy z wielkim wojskiem Litewskim podkali, ale gdy Polacy zfankowali i Krzyżacy tył podali, gdzie Niemców bardzo wiele poległo. Wszakże tej bitwy ani Długosz, ani Miechovius wspominają.

Tegoż roku, Witen, syn króla Litewskiego, z ośmią set jezdnych wtargnął do Polski, gdzie Lęczycką ziemię zburzył, kanoniki i prełaty z sacramentami i z kościołem spalił, a uczyniwszy wielki pogrom i porażkę w Polakach na dziale każdemu Litwinowi dostało się po dwudziestu chrześcian, Kazimirza też xiążę, który ich gonił, zabili ze wszystkim rycerstwem jego, krom jednego rycerza, który uciekł, a to inszym opowiedział.

Tegoż czassu Konrad Stanga, kontor z Ragnety, pod Ingedinem zamkiem na wojsko Litewskie uderzył i wiele ich pobił.

Roku zaś 1293, mistrz sam, dwoje przedmieście, jedno na górze, drugie w dole, pod zamkiem Junigedą spalił. Z tego wojska niktóry Prusak uciekł do króla Litewskiego i obwiązał mu się pod stracenim gardła, iż mu miał podać zamek Skalowitski, którego słowom król uwierzywszy, dał mu wojsko. Tak przyciągnąwszy pod zamek, zabili brata Ludowika Osse, a gdy do bramy bez wieści blisko przyśli, wnet Konrad i Albricht z Indagine z swoimi knechtami zastawili się im mężnie i ledwo zamku obronili, a Litwa spaliwszy przedmieście, precz odciągnęli.

Tegoż roku mistrz Pruski Meneho, z wielkim wojskiem Junigedy i Pisty zamków Litewskich dobywał, ale gdy się Litwa mężnie broniła, odstąpił, przedmieścia opaliwszy.

Roku zaś 1294, mistrz Gessowski i Pastowski powiaty wojował.

Tegoż czasu brat Ezbet i brat Otto z Bergu i Otto z Cedelic z trzema sty mężów posłani na straż do Ragnety, ci potym przed zamkiem Litewskim Pistą wszystki stada bydła zagnali, a pobiwszy Litwy wiele, siedmdziesiąt żywych poimali.

Tegoż roku, Bolesław, xiążę Mazowieckie, na zamku swoim Wiznie Litwę przeciw chrześcianom chował, którzy wielkie szkody w Polsce i w Prusiech czynili; przeto mistrz Pruski Menegoldus, zebrawszy wielkie wojsko, ten zamek Wiznę spalił i wywrócił.

Tegoż czassu kontor z Ragnety, Ludwik Libentele, z wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie, też wodną bitwę na Niemnie często z Żmodzią i z Litwą zwodził; też w ziemicy króla Litewskiego, Austechiej, miasto rzeczone Romowe, albo Romene, które było według pogańskiego ich nabożeństwa u Litwy święte (bo tam ich nawyższy biskup Krivekriwejto mieszkał) spalił, i ludzi bardzo wiele poimawszy, drugich pobił; w tejże potrzebie brat Konrad Tuchefelt był zabity.

Drugie zaś wojny tenże kontor z Żmodzską ziemią czynił, w której Pograndijską wołość tak bardzo zemdlił i zwojował, iż przes wiele lat potym ku pierwszej mocy swojej przyść nie mogli.

Tenże bez wieści przyszedwszy do ziemice Wajkenskiej w Żmodzi, z zasadki wiele slachty Litewskiej pobił. Nie może (powieda) zupełnie wypisać, jako częste i wielkie wojny czynił przeciw Żmodzi ten kontor Ragnetski i tak im był ogromnym, iż przez sześć lat wszystkę Litwę, która mieszkała od Narwie aż do Niemna rzeki, przymusił do pokoju z Krzyżaki, i tribut mistrzowi dawać musieli, a ku złączeniu przyjaźni z Krzyżaki, slachta pospólstwo Żmodzkie namówiła, iż przeciw królowi Litewskiemu

przyrodzonemu panu walczyli, gdzie jednego czasu w jednym potkaniu tysiąc dwieście, albo czasem więcej z obudwu stron ich poległo. Ani się mógł na potym za żywota swego król Litewski z Żmodzią zgodzić, iżby wespołek na wojnę przeciw Krzyżakom wychodzili.

WODNA BITWA LITEWSKA

Z KRZYŻAKAMI NA NIEMNIE

ROKU 1295.

O czym też Długosz i Miechovius, fol. cap. lib. wspominają.

Rozdział czwarty.

Roku 1295, w Piątek przed świętym Piotrem, pięć bratów, a z nimi pułtora sta mężów, do Garti zamku Litewskiego się wezbrali, a gdy już niedaleko byli, zdało się im, aby opuściwszy konie, Niemnem w łodziach pod zamek podeśli, naprzód tedy wieś jednę na brzegu wyłupili, co obaczywszy Litwa, zbrojną ręką im zastąpili, a stoczywszy bitwę w łodziach na pirwszym potkaniu, brata Ezbecha i drugiego Werniga zabili, i inszych Niemców wiele; Litwinów też mężów zacnych mężnie się potykających, siedmdziesiąt poległo.

A Krzyżacy widząc, iż się im pod Gartą nieszczęściło, do drugiego zamku Junigedu żeglowali, gdzie gdy łodzie albo wiciny, dla małej wody dalej nie mogły iść i zawięzły, wnet Litwa na nich przypadwszy, jednego brata Hewenara Kinta, i drugiego Listena, i dwudziestu ricerzów Niemców zabili, inszy ledwo pouciekali.

Tegoż roku Litwa potajemnie przyciągnąwszy do wyspy pod zamek Ragnetę, na S. Jan, wszystki stada i trzody Krzyżackie zajęli; przedmieście też Ragnetskie i Skalowitskie spalili.

Tegoż czasu Ludwik Libentelle, z niktórą bracią i dwiema sty mężów zamek Kimel Litewski, o który się często Krzyżacy z wielkim kostem i utratą kusili, spalił, a grodzany pobił.

Roku zaś 1296, Brat Sifridus, kontor z Balgi, z wielkim wojskiem wciągnął do Litwy, a pod zamkiem Gartą przedmieście spaliwszy, ziemicę zburzył i dwieście ludzi wywiódł.

Tegoż roku i czassu, którego królowie zwykli na wojnę jeździć, Witenus z wielką wielkością Litwy wciągnął do ziemię Liflandskiej, co usłyszawszy Bertoldus kontor Królewiecki, iż sam król z Litwy wyjechał, wnet też z wojskiem na burzenie Litwy, Konrada Sutsferta wyprawił,

który Garty zamku dobywał, ale wiele swoich chrześcian straciwszy, a nie wskórawszy, precz odciągnął.

Roku 1297, wielka niezgoda i nieznaski zaczęły się między mieszczany Rigenskimi z jednej strony, a między mistrzem i bracią Domu Niemieckiego z drugiej strony w Liflanciech, i tak między sobą przes całe dwie lecie srogą wojnę toczyli.

Przeto roku 1298, król Litewski Witenus na prozbę od Ryżan przyzwany, Karkussa zamku dobył, gdzie czterech zacnych bratów i ich uphy poimał, drugich pobiwszy ziemicę spustoszył. Tamże z Witenenem Bruno, mistrz Liflandski bitwę stoczył 11 dnia Czerwca miesiąca, nad morzem przy rzece Treider, a gdy już był odbił i wybawił z ręku Litewskich trzy tysiące więźniów, i ośm set Litwy ubił, na ostatek król Litewski zwycięstwo otrzymał, gdzie mistrz sam z tysiącem piącią set rejterów i z dwudziestą dwiema braciej poległ zabity.

Tegoż roku Bertoldus Bruhane, kontor z Królewca, na pomoc Krzyżakom Liflandskim posłany, Rizanów i Litwy, którzy dobywali zamku Nowego-młyna, cztery tysiące na głowę poraził.

Tegoż roku, Litwy sto i czterdzieści, w dzień Ś. Michała do Strasburgu miasta najechali, lud wszystek i jednego xiędza zabili, niewiasty i dziatki powiązali, a imo insze zelżenie świątości, jeden łotr w chrzcilnicę naproszył, których Konrad Sak, prowinciał ziemię Chełmieńskiej dogoniwszy poraził, i chrześciany wybawił.

Tegoż czassu Kuno, kontor z Brandeburgu z wielkim wojskiem pod Junigedę i Pistę zamki, przyciągnąwszy, przedmieścia spalił. A gdy mu na pomoc w wicinach przyciągnął drugi brat Niemnem z Ragnety, stoczyli wodną bitwę z Litwą, gdzie tylko jeden prosty Litwin był zabit, ale wiele rannych.

Tegoż roku, sześćset Litewskich Kozaków, Natańską ziemicę w Prusiech zwojowali, dwieście czterdzieści więźniów wywiedli.

Tegoż roku, Wacław, król Czeski, był na królestwo Polskie koronowany, a Litwy zebrawszy się sześć tysięcy, Dobrzyńską ziemię zwojowali, s tego wojska sto mężów przebranych i przeważnie dzielnych, ważyli się przebyć przez rzekę Drwiącą i wojowali wołości w Chełmienskiej ziemi, których Krzyżacy porazili, iż ich 79 na placu zostało, a 30 ubiegło, którzy gdy powiedzieli o swojej przygodzie w wojsku, potrwożyli się, a tak dniem i nocą ubiegali i wiele ich potonęło w Narwi.

Roku 1301, nijaki Litwin Drajko, albo Drajkolit nazwany horodnicy Onkaimski, pragnąc chrztu świętego, posłał potajemnie syna swego Pinnona, do Wolrada, kontora Ragnetskiego, ślubując mu zamek Onkaim podać. Wnet tedy kontor poradziwszy się mistrza, z wojskiem pod Onkaim ciągnął, a w ten czas prawie straż zamkową na Drajkona przyszła, który, skoro Niemcy przyciągnęli, wnet bramę otworzył, i posiekli wszystkę Litwę, wpadwszy w zamek bez wieści, krom syna Sudagowego jednego wielkiego pana Litewskiego, i to szkodliwie rannego; tak pobra-

wszy niewiasty i dziatki, zamek spalili, a Drajko ze wszystką familią swoją ochrzcił się w Ragnecie.

Tegoż roku, Konrad mistrz, z wielkim wojskiem do Żmodzi w Karszowską ziemicę wciągnął, którą splundrował, ale Żmodź i Litwa wszyscy się byli w lasy pokryli.

Tegoż roku, pięćdziesiąt Litwinów bez wieści w Pruskiej ziemi Lubawski powiat zburzyli, a pobiwszy wielkość chrześcian, z więźniami uchodzili, których dognawszy Krzyżacy, piętnaście ich zabili, a czterdzieści chrześcian wybawili.

Tegoż roku, szóstegonastego dnia Augusta, straszliwe drżenie ziemie po wszystkiej Pruskiej ziemi było; trzy kroć się chwiała ziemia z budowanim, iż ledwo ludzie na nogach się otrzymawali; a co to znaczyło, to się niżej pokaże.

Roku 1304, Eberhardus z Wirneburgu, kontor Królewiecki, z dwiema tysiącami rejterów do Litwy wciągnął. Konrad też de Lichtenhagen, kontor Brandeburski, z wielkim wojskiem szedł przed nim do zamku Garty, ziemicę około spustoszył ogniem i mieczem, Eberhardus zaś bez wieści przypadwszy Pograndenską ziemicę spustoszył, Litwy tysiąc ubili i poimali.

Tegoż roku poscie, tenże Eberhardus, kontor z Królewca, z większym wojskiem przyciągnął pod zamek Onkaim, który już była Litwa znowu zabudowała i podał go Krzyżakom nijaki Swirtilo starosta, a Krzyżacy posiekwszy mężczyznę wszystkę, dziatki i niewiasty pobrali, a zamek powtóre z gruntu wywrócili; ostatek wojska ziemicę plundrowało, gdzie Litwa trzydzieści Niemców i brata Henrika de Wolwerstorph zabili.

Roku zaś 1305, Philip z Holandiej, wojt biskupa Sambijskiego, mając z sobą jedenaście bratów, i dwieście rejterów, trzy wsi króla Litewskiego spalili, a król w ten czas miał koło siebie wszystki pany radne królestwa swego na sejmie, co gdy usłyszał z pułtora tysiącem jezdnych, gonił Krzyżaków, a Krzyżacy na takie miejsce ubiegli, gdzie się bespiecznymi być rozumieli, a złożywszy z siebie zbroje, gdy dwieście rejterów z jednym bratem przed nimi szło, oni w małej drużynie za nimi ciągnęli. Tam król Litewski bez wieści na nich uderzył, a na pirwszym potkaniu brat Bollandus od jednego Rusina włocznią był przebity, co obaczywszy wojt Sambijski Krzyżak, wnet tarcz za pleca na grzbiet zarzucił, a obiema rękoma miecz ująwszy ściął onego Rusina jednym zamachem, także Krzyżacy, gdy król Litewski nie chciał nacierać, obronną ręką uśli.

Roku 1306 Konrad mistrz usłyszawszy, iż Litwa z zamku Garty z wielkim wojskiem do Polski wyciągnęła, zaraz posłał Albrichta Indagine i niktórych bratów z trzema sty mężów dla ubieżenia zamku Garty, do którego gdy się przybliżali, takie się zaburzenie powietrza sstało, iż jeden drugiego przed kurzawą ani widzieć, ani przed gromem słyszeć mógł, a zapaliwszy possadę, która na ten czas wielka była, i ludzi wielkość pobiwszy, drugich nawiązawszy, s takim się wielkim łupem do Prus wrócili, jaki w ten czas uwieść mogli.

Co usłyszawszy Eberhardus, kontor z Królewca, iż gdy przedmieście spalone było, snadniejby mógł zamku samego dostać, zaraz ze stem bratów i sześcią tysięcy rejterów jezdnych pod Gartę ciągnął, ale król Litewski usłyszawszy o zepsowaniu przedmieścia, posłał na odsiecz i na obronę zamku Litwy niemało mężów dzielnych i w rycerskich sprawach doświadczonych; przeto skoro Krzyżacy do zamku sturmować poczęli, wnet Litwa mężnie się zastawiając przeciwko im bić się wyskoczyli, a stoczywszy ogromną bitwę, długą się chwilę prawie aż na umór siekli, potym od Krzyżaków Litowinowie wsparci ustąpili do zamku, ale wnet po małej chwili posiliwszy się, i odpocznąwszy, tym z więtszą śmiałością z zamku wyskoczyli do Krzyżaków, a to czynili często, od wschodu słońca aż do południa, gdy Niemcy Litwę, Litwa zaś Niemców przemagała. W tej bitwie wiele Litwy poległo, z Krzyżaków też starszych i zacniejszych bratów dwanaście, i trzydziesci mężów krom rannych na placu zostało, także Herman z Helterburgu w szyję strzałą postrzelony zaraz skonał.

Tegoż czassu jeden Litwin z Erajgoły będąc poimanym w więzieniu u króla swojego, z namowy jednego Rusina, który z nim wespołek siedział, dla wybawienia swego obiecał się ochrzcić, i z kamienia wozku świecę w cerkwi skoroby wolnym był, ślubował, postawić Panu Bogu ku czci, *statimque catenae quibus ligatus fuit confractae*, wnet się łańcuchy którymi był związany połamały, i forta u ciemnice zaraz sie otworzyła, za czym on więzień usedł.

Roku 1307, Hanus von Spanheim Groff, Adolphus z Wintimlu, Teodorik fon Elner, młodszy i starszy, z bracią swoją Arnoldem i Rutgierem, także Arnold i Jacob fon Pomerin, rycerze Reńscy, i wiele inszych slachciców Reńskich, przyśli do Pruskiej ziemie, a czassu zimy, zebrało się Krzyżaków tysiąc czterdzieści, na burzenie Litwy, ale nie mogli w ziemię dalej ciągnąć, dla tego, iż był lód słaby, i nie umarzło.

Tegoż czasu, Walerodus, kontor Ragnetski, przez Hildeta Rehercha, Karsowicki powiat w Zmodzi zburzył, i ludzi siedmdziesiąt poimał.

Tenże kontor Ragnetski Walerodus, w łodziach przyżeglował do Jurgi rzeki, a płynąc Jurią do zamku Puteby, w nocy uderzył na śpiące mieszczany, i wszystkich pobił, krom tych którzy do zamku uciekli, potym przedmieście spalił.

Tegoż roku w jesięni, gdy już tę posadę Litwa znowu była zabudowała, i zboża do gumien pochowali, tenże Kontor z swoją bracią i jezdnymi najechawszy, wszystko spalił, ludzi pobiwszy, a drugich powiązawszy.

ZWYCZAJ STARY LITEWSKI W OSADZANIU ZAMKÓW.

Tu królem zowie xiążę Litewskie.

Ten zachowywano zwyczaj u Litwy w strzeżeniu i w osadzaniu zamków: król ich obiera pewną liczbę slachciców, i posyła na straż którego-kolwiek zamku, założywszy im czas, iż tam mają pilnować cały miesiąc, albo więcej, a wypełniwszy swoję posługę ci do domów odchodzą, a drudzy na ich miejsca przychodzą na straż zamkową.

Trafiło się tedy jednego czassu, iż ośmdziesiąt i pięć bojarów Litewskich z Bisseny zamku do domów zyść mieli, co usłyszawszy Friderik Libentele podkontorzy Ragnetski, i brat Albricht fon Oza, i brat Thude von Aldenborg, z dziewiąciąnaście bratów, i sześćdziesiąt rejterów, uderzyli na Litwę w polu które zowią Kalszeim, i pobili wszystkich, a drudzy bardzo zranieni uciekli.

Bisseną zamek w Żmodzi kiedyś był.

Kalsseim pole.

Potym w kilko lat nijaki Spudo, pan Litewski, starosta na zamku Putinika, posłał do kontora Ragnetskiego, aby z wojskiem przyciągnął, obiecując mu zamek podać, który gdy przyciągnął, zarazem Spuda bramy zamkowe otworzył. A wpadwszy do zamku, wszystki Żmodziny, bez wieści, i moc Litewską posiekli, a zamek i possadę spalili. A Spudo z ojcem, z bracią i wszystką familią ochrzcił się w Prusiech.

Spudo zdrajca.

Putinika zamek.

A ku wjesieni, Żmodź w Karsowitskim powiecie, nie mogąc dalej wytrzymać mocy Krzyżackiej, przenieśli się do Litwy, zostawiwszy puste dwa zamki swoje, Serowejtę i Biwerwnitę, które potym Bracia spalili.

Serowejte, Biwerwnite zamki Żmodzkie.

Roku zaś 1308, w dzień Ś. Jerzego, Mansto, Sudargus i inszy slachcicowie Żmodźscy, zebrawszy pięć tysięcy ludu swojego, do Sambijskiej ziemie przez Kurlandy wtargnęli, gdzie Poundijską i Rudomską ziemicę zwojowali, a słysząc, iż przeciw im bracia z wojskiem ciągną, w nocy z łupem ubiegli.

Mansto i Sudargos.

Tego drugie Kroniki zowią *Sofridus de Festvangen.*

Roku 1309, Sifridus von Wulgwangen, wielki mistrz Domu Niemieckiego, przyjechał do Prus z Veneciej, a stolicę Krzyżacką, która od zburzenia Akony była w Weneciej, do Marienborku przeniósł.

Stolec Krzyżacki z Weneciej do Prus.

Roku 1311, w zapustne dni, Witenus, król Litewski, z wielkim wojskiem, Sambijską i Natanginską ziemicę wojował, a pobiwszy chrześcian bardzo wiele, pięćset ich w niewolą poimał. A gdy król do Litwy z łupem wyciągnął, i wojsko rospuścił, czyniąc bogom swoim ofiary za szczęśliwe powodzenie, wnet Friderik z Wildenburku kontor Królewiecki, z wielkim wojskiem do Pograndenskiej ziemice na Żmodź wtargnął, którą też tak srogo splundrował, iż za wiele lat ku pierwszej żyzności przyść nie mogli. Tegoż czassu Otto fon Bergen i pięć bratów z czterą set rejterów, Garteńską ziemię w Litwie zwojowali.

Tu już wszędzie Wicienia xiążę Litewskie królem zowie.

Pograndenska ziemica w Żmodzi zwojowana.

Grodzieńska.

JAKO SIĘ PAN BÓG POMŚCIŁ BLUŹNIERSTWA NAD LITWĄ.

Tegoż roku 1311, Witenus, król Litewski, mniemając, iż mu się wszistko według myśli miało wodzić, z cztermi tysiącami ludu wciągnął do ziemie Pruskiej, gdzie biskupstwo Warmieńskie tak srogo zwojował, iż nic okrom zamku nie zostało, Elsberg też został opalony, a wszystkę ziemię do gruntu zburzył. A tak kościoły poburzywszy, ornaty i insze skarby srzebrne i złote z kościołów połupił, a krom inszych łupów, tysiąc dwieście więźniów wywiódł, a gdy z wojskiem przyszedł do Barteńskiej ziemie na pole Woipłocz rzeczone, chełpił się w mocy wojska swego, mówiąc do chrześcian: „Gdzie teraz jest Bóg wasz? czemu was nie

Woipłocz urocisce.

wspomoże, jako oto bogowie naszy nam pomogli." Na które urąganie chrześcianie milcząc wzdychali. Nazajutrz potym 18 dnia Kwietnia, Henrik de Płock, wielki komendator, a z nim sto czterdzieści bratów, z wielkim wojskiem zewsząd króla ogarnęli, a na pierwszym potkaniu Litawowie sześćdziesiąt Niemców zabili, ale skoro obaczyli, iż Krzyżacy z chorągwią swoją, i wielkością zbrojnych, śmiele nacierają, wnet tył podali, a bracia po nich goniąc, pobili ich bardzo wiele, tak, iż król ledwo w małej drużynie ubieżał; część ich od miecza zginęła, część potonęło, a drudzy po pustyniach od głodu pomarli. Niewiasty też chrześciańskie, od Litwy poimane, widząc to zwycięstwo być z nieba dane, a zabaczywszy krewkości niewieściej, swoich stróżów jako mogły biły. Na pamiątkę tego zwycięstwa, bracia klastor panieński w Toruniu zbudowali.

Litwa porażona.

Tegoż roku, lecie, Brat Generardus i Mansweld, kontor z Brandenburgu, wziąwszy z sobą wiele inszej braciej i tysiąc pięćset rejterów, wtargnęli do Pograndenskiej ziemice; aczkolwiek wiedzieli, iż Litwa zbrojno była przeciw im pogotowiu, wszakże onę wołość splundrowali. A gdy się wracali z łupem do Prus, goniła Litwa za nimi; ale Mansto i Sudargus i Massio urzędnicy Zmodźcy, widząc ich uporną śmiałość, nie stoczyli bitwy z nimi.

Stare imiona slachty Żmodzkiej.

Tegoż czassu, niktóry Litwin, komornik króla Litewskiego, który był trzyman w więzieniu na zamku Balga, pod gardłem swoim ślubował bratom zamek Gortę podać, jeśliby go wolno puścili, któremu uwierzywszy Krzyżacy, postanowiwszy czas i sposób, jako mieli koło tego postępować, puścili go wolno do Litwy; ale skoro do króla przyszedł, wnet go w tym przestrzegł i ono postanowienie oznajmił. A gdy Henrik de Płock, z wielą bratów i piącią tysięcy jezdnych przybliżał się do Gorty, niespodziewając się zdrady, poimał jednego Litwina starca, który aby od śmierci uszedł, przestrzegł bratów, iż się król z wielkim wojskiem położył obozem pod Gartą, tak uradziwszy, iż skoroby się Krzyżaków połowica przes Niemen przeprawiła, miał na nich z Litwą swoją uderzyć, a potym drugą połowicę mógłby snadnie pogromić: co wyrozumiawszy Krzyżacy, zaraz nic nie sprawiwszy, wrócili się do Prus.

Garta Grodno.

Miłość ku ojczyznie Litwinowa.

Tegoż roku, tenże Henrik, wielki komendator, mając z sobą sto i czterdzieści bratów, z wielkim wojskiem jezdnych i dwiema tysiącami pieszych ciągnęli do Litwy w ziemicę, którą zwano Salsemka, gdzie przedtym nigdy wojsko chrześcianskie nie było widziane, a gdy się przybliżali do zamku Garty, poimali czterech mężów, spiegów królewskich, s których gdy trzech zabili, czwarty powiedział, iż żaden w Litwie o wojsku Krzyżackim nie wiedział, a ku lepszej pewności dał im znać, iż dziś ma przyść do tego lassu pięćdziesiąt ossoczników, aby ostąpili źwierz królowi swojemu dla łowu: których Krzyżacy zdybawszy w lesie, wszystkich pobili, a potym się przez Niemen przeprawili, zostawiwszy przy łodziach i tłomokach dwanaście bratów i dwa tysiąca pieszych i rozpuścili zagony w Garteńską ziemicę w dzień S. Martiniana, gdzie wszystki wołości splundrowawszy i trzy zamki spaliwszy, przenocowali. Potym nazajutrz krom pobitych,

Salsemka powiat Litewski.

Krzyżacy Grodzieński powiat zwojowali.

których liczbę sam Bóg wie, z wielkim łupem i siedmią set więźniów do Prus usli.

Tegoż roku, marszałek Pruski, Henrik Płoczk, ze wszystką mocą wojsk swoich pod zamek Bissenę przyciągnął, którego jezdni, skoro słońce weszło, dobywali; zaś drudzy, którzy w nawach Niemnem przysli, uczyniwszy most na łodziach, i przystawiwszy naczynia wojenne, z drugiej strony na blanki sturmowali, ale niewskórawszy, gdy z obudwu stron wiele ich poległo, precz odciągnęli nic nie sprawiwszy.

Bissena zamek Żmodzki nad Niemnem.

WODNA BITWA LITAWOW Z KRZYŻAKI.

Rozdział piąty.

Wernerus kontor z Ragnety, kazał zbudować nawę albo galerę z blankami, inszych też wicin i łodzi bardzo wiele mając, pod Junigedę, zamek Litewski, Niemnem przyżeglował; ale zarazem wiatr tak gwałtowny powstał, iż onę wielką galerę do brzega przybił: co obaczywszy Litwa z zamku, wnet zbrojną ręką wyskoczyli, chcąc onę galerę poimać, ale się Krzyżacy mężnie bronili, strzelając z galery jako z zamku, w której bitwie więcej Litwy niż Krzyżaków poległo, a Krzyżacy potym ubiegli.

Junigeda zamek.

Galera wielka jako zamek na Litwę.

Król Litewski usłyszawszy sławę tej nawy, bardzo się zafrasował, i wszystka Litwa z nim, a potym po długich namowach i poradach, które tractowali około zepsowania tej nawy, posłał męża zacnego i walecznego Surmina, ze stem wicin i łodzi, w których było sześć set mężów pieszych a sto jezdnych. A gdy tak do onej galery sturmowała Litwa, bronili się im mężnie czterej strzelcy, którzy byli z strzelbą zassadzeni wewnątrz, potym Litwa przecięła powróz, na którym galera była uwiązana z kotwicą, iż po wodzie na dół płynęła i rozbiła się o brzeg gwałtownie idąc. Tak Litwa onej galery dostała i spalili ją zarazem i strzelców Krzyżackich pobili; wszakże i Litwy wiele poległo i poraniono. Stoldon albo Gastołdon, brat rodzony Surmina hetmana, był w ten czas zabity.

Tak pisze po łacinie: *Turbatus est Rex & tota Lelovia cum eo.*

Surmin jakiś zacny slachcic Litewski.

Litwa galerę spaliła.

Gastołda Stoldonem zowie.

Tegoż roku w jesieni, brat Henrik, marszałek, zamku Bisseny dobywał, a opaliwszy possady, odstąpił.

Roku zaś 1314, po nowym lecie, tenże Henrik marszałek z bracią, Miednicką ziemicę wojował, a w ten czas pięć Litwinów wpadli do ich obozu w nocy i zabili w namieciech czterech Niemców i dwu koniu uwiedli, dla czego się Krzyżacy przez wszystkę noc byli strwożyli, a potym splundrowawszy wołość, siedmset więźniów wzięli.

Miednicki powiat, gdzie dziś Wornie, wojują.

Przeważność Litewska podobna Lacedemońskiej ad Termopilas i Ulissessowej z Diomedessem

Tegoż roku o Gromnicach, tenże Henrik marszałek ze wszystką mocą wojsk swoich, Miednicką ziemicę wojował, i zamku Sisditen rzeczo-

gdy Resussa króla w namieciech zabili, i konie jego uwiedli.

nego dobywał, ale się też Litwa mężnie broniła, i trwała ta bitwa długo, w której rodzony brat Masiniow, pana Litewskiego i inszych dwadzieścia i trzej Litewskich slachciców było zabitych, a z Krzyżaków brat Henrik Ruthenus, Ulrik Tetinge, i czterzej mężnych rejterów: Spagerot, Quirunda i Waldów i Michel Mindota; tak tedy zamku nie dobywszy, wołość spustoszyli i odciągnęli do Prus.

Znaczni Krzyżacy od Litwy pod zamkiem Sisditem pobici.

Krzywiczańska ziemia kiedyś w Litwie.

Tegoż roku, miesiąca Września, tenże marszałek ze wszistką mocą swoją przyciągnął do Krziwiczańskiej ziemie, w której miasteczko Nowogrod wziął i z gruntu wywrócił, a ziemicę spustoszył; nazajutrz zaś położywszy się obozem, zamku samego Nowogrodka dobywał, ale gdy się Litwa i Rusacy mężnie bronili, wiele ich z obudwu stron było pobitych i rannych, przeto Krzyżacy musieli odciągnąć. A gdy przysli na miejsce, gdzie byli straż swoję przy łupach i inszych ciężarach zostawili, naleźli 30 mężów swoich przez Dawida, starostę Gartińskiego, pobitych, i pułtora tysiąca koni, chleb, żywność rozmaitą ze wszystkim obozem od Litwy pobrane. Potrwożyli się przeto Krzyżacy, gdy żywności nigdziej dostać nie mogli, tak, iż bez chleba kilkanaście dni pościć musieli; drudzy głodem utrapieni, jedli konie swoje, drudzy zioła i korzenie; drudzy od głodu zdychali i ustawali, a mała ich część znędzona, ledwo szóstej niedzieli do Prus się wróciła.

Dawid starosta Grodzieński wielki waleczník, którego też dzielności rycerskie z Litwą Długosz, Miechovius, i Cromer często sławią.

Głodem Niemcy porażeni.

Litwa pod Ragnetą.

Roku zaś 1315, o Wniebowzięciu Panny Mariej, Litwa i Żmodź ze wszystką mocą wojska swego, przyśli bez wieści pod Ragnetę, a gdy przeciw im Krzyżacy na wycieczkę wysli, nie mogli się ich wielkości sprzeciwić i musieli do zamku ustąpić, z wielką szkodą swoją, bo wielu rannych zostało i brat Popa zabit; potym gdy Litwa zamku dobyć nie mogła, Ragnetskie i Skalowitskie wołości spustoszyli i zboże podeptali, a z łupem do Litwy usli.

O OBLĘŻENIU I DOBYWANIU CHRISTIMEMLA.

Litwa pod Christimemlem.

Tegoż roku, miesiąca Września, Witenes, król Litewski, zgromadziwszy wszystki mocy z Królestwa swojego, którzy się do bitwy godzili, obegnał Christimemel i sturmował do niego, tłukąc ściany dwiema działami, albo taranami, i ze wszystkich stron na blanki z kusz i z łuków strzelał. A w tym z Sambiej przyszło na pomoc oblężeńcom dziesięć bratów Krzyżaków w łodziach i sto czterdzieści rycerzów Niemieckich; ale Litwa tak opatrznie wszystki przyścia dróg była obwarowała, iż żadnym sposobem ratunku zamkowi dać nie mogli, dobywali ich potym Litwa na wodzie i ubili ośmnaście landsknechtów Niemieckich na Niemnie. Potym Witenes, król, gdy usłyszał, iż mistrz Pruski z wielkim wojskiem swoim na odsiecz ciągnie, kazał w przekop zamkowy słomę, siano i drwa smolne nosić, chcąc zamek tak zapalić, ale w tym zamiotywaniu wału, tak wiele Litwy pobito, iż Król spaliwszy dwa tarany, nazad musiał się do Litwy wrócić.

Roku zaś 1316, Henrik marszałek, z wielkim wojskiem jezdnym do Pastowskiej ziemice bez wieści wtargnął, którą wszerz i wzdłuż zburzywszy, pięć set więźniów, krom pobitych, z Litwy wywiódł.

Miedniki wojują.

Zaś uczyniwszy odwrot z Królewca z więtszem wojskiem pielgrzymskim, Miednicką ziemię zburzył, i dwieście więźniów wywiódł, krom wielkości pobitych.

Tegoż czassu, Friderik Libentelle, podkontorzy z Christimemla, z dwudziestą braciej, i sześćdziesiąt rejterów do Litwy wtargnął, gdzie ośmdziesiąt bojarów Litewskich, którzy z zamku Bisseny wytrwawszy swój czas ściągali, zabił, krom pięci którzy ranni ubiegli.

Bissena zamek zburzon.

Tegoż roku, Teodrik z Aldemburgu, i Friderik Kwits sześćdziesiąt także bojarów Litewskich, którzy na straż śli do Bisseny zamku, zabili, a potym nalazwszy zamek pusty spalili go, tak iż do tych czassów Bissena jest zburzona.

Tegoż roku, lecie, Hugo wojt Sambijski, z roskazania marszałkowego z ośmiąset jezdnych Miednicką ziemicę wojował, a nawiązawszy więźniów, drugich pobiwszy, co wskok z łupem wyciągnął, bo się Litwa za nim goniła.

Tegoż roku, o świętym Janie, tenże marszałek przyciągnął z bracią do Pograndijskiej ziemice, i rozdzielił wojsko na cztery części, tak iż brat Hartman, i Friderik Qwitz, z sześciądziesiąt jezdnych, mieli niktóre wsi pustoszyć, ale zbłądzili na drodze, i nic niesprawili. Z drugą częścią pięciądziesiąt rejterów Fridrik Libentelle kontor Ragnetski, miał Gedimin zamek ubieżeć, ale Litwa przestrzeżona zamku mężnie bronili; trzecia część Albricht Indagine z sześciądziesiąt rejterów uderzyli na dwór nijakiego wielkiego pana Litewskiego Sudarga, który z wołością okoliczną ogniem splundrowali, żonę jego, dziatki i wszistkę familią z wielkością inszych niewiast poimali, a męszczyznę pobili. Czwarta część wojska na koszu pod chorągwią stojała, a tak zebrawszy się do Prus odciągnęli.

Sudargos pan Litewski.

Tegoż roku, marszałek Henrik i w dzień S. Matheusza, z wielkim wojskiem Gediminu zamku dobywał, ale Litwa przestrzeżona odbiła ich od blanków, a zapaliwszy w zamku słomy wielką gromadę, dawali tym znać wołości o nieprzyjacielu, tak iż się wnet do kupy zbierali, i urywali Krzyżaków ze wszech stron, iż niewskorawszy musieli odciągnąć, gdzie Teodrik Piremont jest zabity.

Fortel Litewski.

Roku 1318, Henrik marszałek z wielkim wojskiem dobywał zamków, Junigedy i Pistena, gdzie przedmieścia oboich spalił, w których w ten czas było pełno zboża nowo nawożonego.

Roku 1319, gdy była wielka powódź, Dawid starosta Gartiński, nie patrząc pogody, z ośmiąset Litwy zburzył w Prusiech ziemicę Wohenstorph rzeczoną. A gdy się z łupem wracali, dogonili ich Krzyżacy z kontorem Tapiowskim Ulrikiem Drillebe, tam przerzuciwszy most, przez który Litwa miała przebywać, ubili czterdzieści i pięci Litewskich kozaków, i łup odgromili.

O PORAŻENIU KRZYŻAKÓW U MIEDNIK I OFIARZE LITEWSKIEJ.

Roku zaś 1320, w miesiącu Sierpniu, trzeciego dnia po S. Jakobie, Henrik marszałek, z jedenaścią bratów starszych i z wielkim wojskiem Miednicką ziemię w Żmodzi wojował, a gdy przyśli na jedno miejsce, gdzie się Litwa z Żmodzią zszykowani byli zasadzili, pogromiła ich Litwa, potym zaś na drugich którzy na koszu chorągwią stali uderzyli, gdzie wszistko wojsko Niemieckie porazili, i samego marszałka wielkiego Henrika, i bratów zakonnych dwudziestu dziewiąci na placu zabili.

Litwa Krzyżaków poraziła.

Brata też, Gerarda Rudę, gubernatora albo wojta Sambijskiego, nazacniejszego z więźniów, wsadziwszy związanego na konia jego żywotniego, spalili we zbroi na ofiarę bogom swoim.

Ofiara Litewska.

Roku potym 1322, zacne xiążęta trzej: Bernard Wracławskie z Polakami i Slężakami, i Grof fon Erodischeke, i synowie Grofa Juliacenskiego, Wildemburskiego i Pregligtskiego, z wielkością ricerstwa Niemieckiego i Czeskiego, przyciągnęli do Prus, z którymi złączywszy wszistkę moc krzyżacką brat Friderik z Wildenburgu wicegerent albo namiestnik, mistrza Pruskiego wielkiego, mając sto i czterdzieści przedniejszych bratów, ciągnęli do Litwy wielką mocą, gdzie Wajkeńską wołość i zamek Wajkeń zburzyli, i takie wielkie morderstwo nad Żmodzią i Litwą uczynili, iż ani pies tam w tej ziemicy nie został.

Verba ipsius Patri a Dusburch: Quod nec mingens ad parietem non supereret.

Nazajutrz ciągnęli do wołości Rossiańskiej, a trzeciego dnia przysli aż do Erajgoły, które wszystki krainy zwojowawszy, tegoż wieczora zamek Pistę obegnali i sturmowali do niego bardzo usilnie, bo tak dobrze Niemcy pielgrzymi byli uzbrojeni, iż gdy na blanki wstępowali, ani włoczniami, ani mieczami nie mogli być od Litwy oblężonej odbici. Aż potym dwa albo trzej Litwinów, ująwszy jedno drzewce, albo włocznią, zapierali o piersi, albo o grzbiety Niemcom na blanki wstępującym, i tak ich wspierając od błanków i bast odbili; a gdy nocne ciemności zaszły, przestali Krzyżacy od sturmowania. Nazajutrz zaś, gdy znowu zamku chcieli dobywać, dała Litwa w zakładzie kilko swoich slachciców, obiecując się Krzyżakom poddać, jeśliby od króla swego w rychle odpowiedzi nie usłyszeli. Ale gdy im król Litewski zagroził i napominał, aby się mężnie bronili, nie strzymali wiary Krzyżakom, tak iż musieli precz od oblężenia odciągnąć.

Rosiana i Ergoła zburzone.

Mężne bronienie Litwy na zamku Pisteny.

Tegoż czassu, gdy to wojsko Krzyżackie było w Litewskiej ziemi, Litwa też w wielkości uphów swoich, wtargnęli do ziemie Liflandskiej, a okrom inszych szkód, które w biskupstwie Derpteńskim poczynili, pięć tysięcy ludu z wielkością łupów wygnali, ale więcej ich pobili.

Litwa wzajem Liflanty zwojowała.

O SROGIEJ ZIMIE
I BURZENIU DUNSKIEJ ZIEMIE PRZEZ LITWĘ,
TAKŻE PRUSKIEJ I DOBRZYNSKIEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1323, Grof Kumererg, i pan z Egerburgu, z wielkością slachty i rycerstwa z Czech i z Rẹnu przyciągnęli do Prus, którego czassu taka była sroga zima i mrozy, w Liflanciech, w Prusiech w Litwie, iż wszystki rzeczy od strasznego mrozu, na ostatek i lassy poschły, tak iż za wiele lat do pierwszej swojej ozdoby, i własności przyść niemogły. Przeto aczkolwiek było wielkie wojsko Pielgrzymskie w Prusiech, wszakże dalej ciągnąć nie śmieli, ani mogli, jedno między Pruską a Litewską ziemią leżeli, bo dla zbytniego zimna wszystekby lud był poginął. Sroga zima.

Ale tegoż czassu, Dawid, starosta albo kastellan Garteński, nie leniejąc zimie, z wielkim wojskiem Litewskim wtargnął do ziemie króla Duńskiego, gdzie okrom inszych szkód, którymi chrześciany udręczył, pięć tysięcy panien i panienek slacheckich i inszego pospólstwa poimał; kapłany też i mnichy, także mężczyznę Niemców posiekł i bez odporu do Litwy z wielkim łupem uszedł. Litwa do ziemie króla Duńskiego na Ozel wyspe morską po ledzie.

Tegoż czassu, trzeciego dnia po Ś. Jerzym, Litwa z Żmodzią, dobyli miasta Memele pod Krzyżaki, jednego brata zakonnego kapłana zabili, a 700 ludzi poimali, i opalili wszystki przedmieścia krom zamku. Memel dziś zowią Kłojpedą.

W wigilją zaś Ś. Piotra w okowach, Litwa zwojowała Sambią i w powiecie Wiłowskim sześć wsi spalili i brata Friderika Qwicza śmiałego i mężnie dzielnego ricerza, a przy nim trzydzieści i sześci rejterów zabili; niewiasty i dziateczki, jako trzodę do Litwy z łupami wygnali. Wielowa od Krolewca 7 mil miasto murowane.

Tegoż roku, Litwa widząc, iż się im szczęśliwie powodziło, zebrawszy wielkie wojsko, wtargnęli do ziemie slachetnej paniej xiężny Dobrzyńskiej, gdzie sześć tysięcy ludzi obojej płci, jednych wiążąc, drugich siekąc, pomordowali; nadto siedmi plebanów i dwu zakonników S. Benedicta, a przy nich siedmdziesiąt kapłanów i inszych w skołach nalezionych pobili. Też dziesięć kościołów plebańskich wielkich i główne miasto Dobrzyń, pobiwszy i poimawszy w nim dwa tysiąca ludzi, spalili, i wszystko ono xięstwo zburzyli. Tak, iż przez ty lat pułtora dwadzieścia tysiąc Niemców, Mazurów i Polaków od Litwy niewiernej było poimanych i pobitych, i miast z zamkami bardzo wiele z gruntów wywróconych. Litwa Dobrzyń zwojowała.

Roku zaś 1324, Hanus i Philippus, grofowie de Spanheim, a z Czech Piotr pan z Rozenberku i Herman wuj jego, z wielkością slachciców i rycerstwa i wiele inszych slachciców z Renu i z Alsaciej, przyciągnęli do

Prus, wszakże nic nie sprawili przeciw Litwie, dla słabej zimy i miękkiego lodu.

Tegoż roku w wielki post, trzej bracia, mając z sobą sześć set rejterów, najechali na folwark Dawida starosty Garteńskiego, który z gruntu spalili, trzydzieści i ośm Litwy ubili i sto koni z wielkością bydła zagnali. Potym brat Teodorik z Aldenburgu, mając z sobą 44 bratów i 400 rejterów, bez wieści, gdy słońce wschodziło, przyszedł pod zamek Gedimin, i zaraz przedmieście spalił; Litwę, którą tam nalazł pobił, krom tych, co do zamku uciekli; z Krzyżaków też piąci rycerzów zabito, i brata Ohera do zamku poimano, który potym dziwnie uciekł, i był na drodze dziesięć dni bez pokarmu.

Krzyżacy pod Gedimi-nem zamkiem.

Dziesięć dni Oher Niemiec chleba niejadł.

Tegoż czassu nijaki Muko Prussak z Warmiej, mając s sobą 19 łotrzyków, albo kozaków, wpadł do Litwy, gdzie sześćdziesiąt i piąci jezdnych Litewskich na puszczy chytro obskoczywszy, wszystkich pobił.

Kozaki latrunculos zowie.

Tenże Muko drugiego czassu, także z zasadki wiele jezdnych Litewskich pogromił.

Tegoż roku 1324, miesiąca Lipca, Litwa pod Christimemel zamek przyciągnęła, ale Krzyżacy przestrzeżeni o nich od nijakiego piekarza, nagotowali się zbrojno, i wysli przeciw im, gdzie bardzo wiele Litwy strzelbą poranili, i pobili i jednego zacnego slachcica zabili, którego gdy Litwa porwać chciała, bronili im tego Krzyżacy gęstą strzelbą; ale oni wszyscy się zgromadziwszy, jedni za nogi, drudzy za ręce, drudzy za ramiona, niktórzy za głowę, onego zabitego gwałtownie sposrzodku Krziżaków wyrwali, wszakże niż tego dokazali, tak ich wiele Niemcy poranili, i pobili, iż trudna rzecz ku wypisaniu. Skąd się pokazuje, iż to był jakiś wielki pan, albo xiążę Litewskie.

Przeważność Litewska o trupa.

O LEGATACH STOLCA APOSTOLSKIEGO DO RYGI

I DO GEDIMINA, KRÓLA LITEWSKIEGO,

A O ZBURZENIU:

MAZOWSZA, LIFLAND I BRANDEBURSKIEGO MARGRABSTWA

PRZEZ LITWĘ.

Roku 1324, Joannes papież 22, z namowy brata Friderika, arcibiskupa Rigenskiego i mieszczan Ryskich, posłał do stanów Liflandskich dwu legatów: Bartłomieja, biskupa Electeńskiego, i Bernarta opata Ś. Teofrida Amicieńskiego, diakona zakonu Ś. Benedicta, aby oni króla Litewskiego i Ruskiego ochrzcili.

Ci legatowie papiescy, skoro przyjechali do Rygi nazajutrz po Ś. Mattheuszu, uczynili przymierze i postanowili wieczny pokój między Gedimi-nem królem Litewskim i Ruskim z jednej strony i jego poddanymi, a mię-

Papież przymierze stanowi między Litwą i Krzyżaki.

dzy chrześciany Prussami, i Liflanty z drugiej strony, i przykazali mocą papieską i apostolską, aby ten pokój mocnie był zachowany. Przydając to potwierdzenie, iż ktobykolwiek tego pokoju był gwałtownikiem, albo by cokolwiek przeciw temu wystąpił, słowem albo uczynkiem, poradą, albo sprawą, czymby ty postanowienia zdrowe, były przeskodzone, taki każdy miał wpaść w potępienie klątwy, od którejby nie mógł być inaczej, jedno mocą stolca apostolskiego rozgrzeszon. To postanowiwszy legatowie, wyprawili zacne posły do Gedimina króla Litewskiego, aby mu sprawę zleconą od stolca apostolskiego opowiedzieli i pilnie się wywiedzieli u niego, jeśliby on z ludem królestwa swojego, chciał przyjąć łaskę chrztu świętego, a opuściwszy bałwochwalstwo, imię Christusowo chwalić.

Tu też już Gedimina wszędzie królem zowie.

Wiele na to dbała Litwa.

Umocniwszy tedy pokój, gdy bracia Krzyżacy i inszy chrześcianie Liflandscy, Pruscy, i insze krainy sąsiedzkie bez wątpienia wierzyły, iż od tych czassów już więcej wojny nie miały być, a już miecze swoje na kroje albo lemiesze, a włocznie na sierspy, myślili przekować. Tenże Gedimin, nieprzyjaciel wiernych, jako padalec głuchy, zatkał uszy swoje na zdrowe napominanie papieskie. I wyprawił z wojskiem Dawida, starostę Garteńskiego do Mazowsza, miesiąca Grudnia, który Połtowsko, miasto biskupa Płockiego i sto i trzydzieści wsi jego z dworami spalił i splundrował; folwarki też i wołości xiążęcia Mazowieckiego i klastory i slacheckie majętności poburzył, parafijnych albo plebańskich kościołów trzydzieści, z wielkością inszych kaplic i kościołów ziemiańskich spalił, szaty i naczynie święte połupił; duchownych, slachty i inszego pospólstwa więcej niż cztery tysiące pobił, a inszych do Litwy jako bydło w wieczną niewolą wywiódł.

Słowa własne Petri a Dusburch.

Połtowsk zburzon od Litwy.

Tegoż czassu, tenże król Gedimin posłał drugie wielkie wojsko do Lifland, miesiąca Listopada, które ziemię Rossitenską zwojowało; a ty oboje wojska wyprawował, gdy jeszcze legatowie papiescy byli przy nim, stanowiąc pokój między nim a chrześciany.

Rossiten.

Litwa do Lifland.

Tegoż roku na schodzie miesiąca Grudnia, wrócili się do Rygi posłowie legatów papieskich z Litwy od Gedimina, a z nimi był jeden pan Litewski, wtóry po królu, który, według nauki króla swego, w zebraniu i w kole wielkich panów chrześciańskich, Krzyżaków, biskupów i inszych stanów, tak rzekł podniesionym głossem: „Aczkolwiek jakieś listy imieniem króla pana mojego, około przyjęcia chrztu od niego i jego poddanych wyszły i od xiędza papieża są wydane, wszakże król pan mój, przez moc bogów przysiągł, iż niechce póki żyw żadnego inszego zakonu przyjmować, krom tego, w którym rodzicy jego s tego świata zeszli.“ Toż też posłowie papieskich legatów co sami słyszeli z ust Gediminowych powiedzieli przed wszistkimi. Co usłyszawszy legatowie, s taką odpowiedzią wrócili się do stolca apostolskiego.

Rzecz i oratia Litwinowa do Legatów i Krzyżaków.

Potym roku 1326, Władisław Lokietek król Polski, prosił Gedimina króla Litewskiego, którego córkę syn Lokietków był nowo pojął, aby mu dał na pomoc kilko set ricerstwa Litewskiego, który na jego prośbę posłał mu tysiąc i dwieście jezdnych, ci złączywszy moc swoję z Polakami, wtargnęli do ziemie margrafa Brandenburskiego i zburzyli wszystki wołości

Litwa z Polakami Marchią grabstwo wojują.

około Frankfordu, sto sześćdziesiąt miasteczek ze wsiami spalili; także też wiele kościołów plebańskich, klasztorów, mnichów Cisternienskich trzy i dwa klastory mniszek zburzyli, mężczyznę siekli i mordowali. Tylko niewiasty i panie slachetne, także panienki i dziatki w wielkiej wielkości, w niewolą pędzili. Między tymi panienkami, była jedna panna tak pięknej urody, że jej równia nie było, o tę gdy się dwa Litwinowie spierali, jeden ją na poły rosciął. A tak zburzywszy do gruntu margrabstwo Brandeburskie, więcej niż 6000 ludzi w niewolą z wielkimi łupami zagnali. Tamże jeden Mazur starostę Garteńskiego, Dawida, onego męża walecznego, hetmana przed tym i na ten czas Litewskiego, zabił.

O tej pannie inaczej Długosz, Miechovius, i Cromer piszą, co niżej obaczysz.

Dawid starosta Grodzieński hetman Litewski, od Mazura Andrzeja zabity. O czym też Długosz, Cromer i Miechovius świadczą.

A dotąd się kończy, Czytelniku miły, Kronika *Petri de Dusburch*, który sprosta prostą łaciną ty wszystki sprawy za żywota swojego opisał, bowiem żył czasów Gediminowych, jakom to wyższej pokazał, a przestał pisać tej historiej roku od Christussa Pana 1326.

Potym zasię sławnej pamięci pan Wileński Chodkiewic, dał mi stare księgi pargaminowe od dwuset i ośmidziesiąt lat pisane, staroświecką literą, nalezione w kościele Rumborskim zamku Liflandskiego, przy których iżem nalazł niktóre rzeczy Litwie należące, gdzie też ich króla wspomina, od samychże Krzyżaków Litewskich głównych nieprzyjaciół spissane, jakoby kalendarzyk, tu ich z łacińskiego polskim językiem prawdziwie przypisuję. A tak się rzecz poczyna:

Roku Pańskiego 1111, począł się zakon w Liflanciech braciej Domu Niemieckiego.

Roku 1225, zabity jest od Litwy Avigenus, arcybiskup z Kolna Agripiny.

1228. Zburzona jest Liflandska ziemia od Żmodzi i Kurlandów.

1237. Była wielka wyprawa do Litwy od zakonników.

Leonward.

1260. Była bitwa z Litwą u Lenwardu nad Dźwiną, zimie.

Dunamunt, naszy zowią Diament.

1263. Parnawę nad morzem, w dzień Oczyścienia Panny Mariej, Litwa zburzyła. A w octawę tegoż dnia, była z nimi bitwa u Dinamuntu.

Ozilia wyspa ma zamki dwa Arsumborg, i Schonenborg, dziś ją Magnus trzyma.

1270. Była bitwa z Litwą pod Ozylią na ledzie; bo ta wyspa jest siedm mil od brzegu na morzu.

1279. Miał bitwę mistrz Bulhardus z Litwą, gdzie Hernestus mistrz i grof Bruliński Gilardus, polegli z sześciądziesiąt i siedmią bratów zakonnych starszych, dziewiątego dnia Marca.

1287. Mistrz Bulhardus Haren, z trzydzieścią piącią braciej zakonnych od Litwy zabity.

Karkus.

Trojden albo Trejden.

1298. Król Litewski zburzył Karkus i wszystkie wołości jego. A gdy z łupem wyciągnął, Bruno mistrz u Trojtenu rzeki w octawę świąteczną,

bitwę z nim stoczył, gdzie i sam z wielą tysięcy swoich od Litwy zabity poległ. Tegoż roku, Riżanie Nowy-młyn zamek oblegli pod Krzyżaki, gdzie ich wiele potonęło. Nowy młyn. W ten czas Riżanie walczyli z swoimi pany Krzyżakami, a Litwa Ryżanom pomagała.

1385. Bracia zakonni Dunamunt pod Ryżany wzięli na Ś. Jakub.

1387. Była bitwa z Litwą przed Rygą.

1315. Zamek Dunemborg od Litwy zburzony, znowu zabudowany.

1315. Wielki głód był w Liflanciech, w Litwie i w Rusi, iż matki mięso synów swoich jadły. Dunemborg. Głód podobny onemu 1570.

1320. Brat Henrik kontor z Pleczka z dwudziestą i dziewiącią braciej pod Memlem od Litwy zabity. Memel, albo Klojpeda.

1305. Była wojna z Litwą nad Dubną, gdzie pan Hanus Stowen Hazen, contor Ascheradeński zabit. Dubna. Ascherad.

1310. Gwalezute, syn króla Litewskiego, Liflandską ziemię wojował. Drugiego roku sam król obległ Ropę zamek. Gwalezute xiążę Lit. Ropa.

1311. Była bitwa w Prusiech w Kwietną niedzielę z Litwą, gdzie Litawów dwadzieścia trzy tysiące poległo. Litwa porażona.

1322. Litwa Tarbatę, albo Derpt i Kerompę, zamki, aż do Rewla w pułpościu zburzyli i trzy tysiące ludzi pomordowali. Derpt. Kerempe, albo Kirempe zameczek, który też roku 1579, Christoph Radziwił pod Moskwą był wziął.

1323. Pskowianie Litwy na pomoc wezwawszy, ziemię króla Duńskiego zwojowali i pięć tysięcy ludu w połon wywiedli. Tegoż roku Litwa Memel spaliła. Tegoż roku, król Litewski był obwołany. Tegoż roku Ryżanie Dunamont wzięli.

1328. Litawowie przes mieszczany Rigenskie przyzwani Karkus s powiatem zburzyli. Karkus.

1329. Król Czeski z mistrzem zakonu Pruskiego, Żmodź wojował.

1330. Litwa z Rusią Kurlandską ziemię splundrowali. Tegoż roku ugoda z Ryżany, a z zakonem, postanowiona jest.

1339. Mistrz Liflandski Żmodź przez dwa dni burzył. Tegoż roku Teodoricus z Haldeburgu, mistrz Pruski, Wielonę w Żmodzi obległ, ale dla gwałtownego zimna, nic nie sprawił. Wielona.

1343. Pod Ozelą wyspą z Litwą była bitwa.

1348. Duzumemer, mistrz Pruski, do Litwy wciągnąwszy, Traken, albo Troki obległ i Strawilissen zamek. A dotąd sie kończy ten spissek, co się którego lata działo. Troki i Strawielissen.

Potym jako owo my w minucyach sprawy, którego się dnia i miesiąca co dzieje, terminujemy; tak też tam w tych księgach imiona pobitych contorów i braciej, są tymże porządkiem napisane.

Dnia 4 Januarii, Almerikus, marszałek zakonu na Memlu z siedmnaścią bratów od Litwy zabit. Memel albo Klojpeda.

Ostatniego dnia Januarii, brat Bernardus, contor, z siedmią bratów na Welinie zabit. Welina albo Welawa od Królewca 7 mil.

Alexander, biskup Derpteński, w Liflanciech zabit od Litwy.

Mistrz zakonu Otto ze czterdzieścią dziewiącią bratów zabit.

Mistrz Hernestus, ze czterdzieścią siedmią bratów zabit.

Brat Humerus, comendator z Ascherodu, z dwanaścią bratów zabit.

I potym brat Hanus Stouen Hasen, contor, w Marcu zabity od Litwy.

Brat Henrik Dughe, z jedennaścią braciej.....
Sofridus, contor z Aschiradu, z jedennaścią braciej } w Kwietniu pobici.
Schenus Lesche, z siedmią braciej.....

Friso, contor, z dziewiącią braciej.....
Mistrz Wilkinus, z trzydzieścią trzema braciej.. } w Cerwcu pobici.
Bruno, mistrz, z dziewiąciąnaścią braciej.....

Brat Buer, arcibiskupa Rigenskiego wójt z siedmią braciej
Reinfridus Phlen, z trzynaścią braciej..... } w Lipcu pobici.
Dehlenus, ze dwudzieścią dwiema braciej.....

Mistrz Burchardus, ze trzydzieścią dwiema braciej;
Henricus Sazendob, comendator Nieschowski, ze dwunaścią braciej;
Burchardus Haren, mistrz zakonu, ze trzydzieścią piącią braciej;
Andrich, namiestnik mistrzowski, ze dwudziestą trzema braciej;
Wolcher, z siedmią braciej;
Mistrz Wolquinus, s piąciądziesiąt dwiema braciej;
Brat Hanus z Hortenhazu, z ośmią braciej zakonnych; — od Litwy pobici.

Tym porządkiem mistrzów, contorów i braciej zakonnych od Litawów, jak oni zową, pobitych, w metrikę kościelną wpissywali. A tu nie mienili liczby wojsk ani uphów straconych, tylko starszych bratów zakonnych Krzyżaków, którzy bywali hetmanami, wodzami, także rotmistrzami ufów i wojsk Niemieckich, tak Pruskich, jako Liflandskich; bo mistrz u nich był jako król, albo xiążę; comendator, albo contor, jako wojewoda przełożony nad powiatem. Bracia też zakonni, miewali zamki swoje i wołości, jako u nas castellanowie i panowie wolni, albo slachcicy znaczni. O czymby się mogło szerzej pisać, ale teraz pióro do porządku xiążąt Litewskich obrócimy.

MINDOPH, MENDOLPH, MENDOG,

albo

MINDAGOS RINGOLTOWIC, WIELKI XIĄDZ,

potym

KRÓL LITEWSKI, ŻMODZKI I NOWOGRODZKI,

ROKU ZBAWIENNEGO 1240.

WEDŁUG KRONIK PRUSKICH I DŁUGOSSA, MIECHOVIUSSA, CROMERA, &c.

KSIĘGI OSME.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA JANA HLEBOWICA,

CASTELLANA MINSKIEGO,

PODSKARBIEGO WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO, &c.

Ringolt Algimuntowic, prawnuk Skirmuntów, prasczur Erdiwiła Montwiłowicza, otrzymawszy zwycięstwo u Mohilnej nad Niemnem z rozgromionych i porażonych onych trzech xiążąt Ruskich: Kijowskiego, Włodimirskiego i Druckiego, i wykonawszy z Niemcami wielkie a częste burdy, w Nowogrodku umarł. A Mindaugos, albo Mindów, syn jego, którego Miechovius Mendolphem i Mendogiem, a Cromer Mindakiem, nazywają, wstąpił na ojcowską stolicę Nowogrodzkiej Rusi i Wielkiego xięstwa Litewskiego i Żmodzkiego. Ten panując w Nowogrodku i na inszych Ruskich zamkach, począł ścinać przyjacioły swoje, chciwością panowania uwiedziony.

Potym tegoż roku, xiążę Mindagos, wyprawił synowców swoich na wojowanie Ruskich xięstw, Ardwida albo Erdziwiła, Wikunta i Cziewciwiła, albo Theophila, który był potym xiążęciem Połockim, bo był ochrzczony w Ruską wiarę.

Roskazał im tedy naprzód ciągnąć ku Smoleńsku, mówiąc tymi słowy: „Który z was co wzdobędzie sobie na Rusi, to niechaj trzyma za udział i za ojczyznę." A przy Litewskim wojsku z tymi trzema kniaziami wyszło też Żmodzi wiele na Ruś dla spólnego łupu, wzdobyci i rozszerzenia granic; jakoż się im w Ruskich stronach zaraz poszczęściło, bo Towciwił, albo Theophil, Połocko wziął, dochodząc prawa dziedzicznego po Wasilu Rechwołdzie, który też był Litwin i po Hlebie synu jego, i został xiążęciem Połockim, a Wikunt Witebskim, a Erdziwił zaś albo Arduidos, w Smolenskim xięstwie i w Druckim kilko przygrodków z włościami opanował.

Połocko i Witebsko wzięte od Litwy.

A tak ci trzej bracia, kniaziowie Litewscy, przestawając na tym, co im szczęście i loss, albo kostka wojenna przyniosła, ugruntowali się w Ruskich przerzeczonych xięstwach, i zakon chrześciański, według Ruskich, albo Greckich ceremonij przyjęli, aby tym przychylniejsze sobie poddane zjednali.

A o Mendoga stryja swojego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, niedbali, ani jego zwierzchności nad sobą mieć chcieli. Czego nie mogąc cierpieć Mendog, Wielki Xiądz Litewski, jako na przeciwnych i zmienników, posłał wojsko swoje chcąc ich pobić, a onej się zelżywości i niewdzięczności nad nimi pomścić. Co usłyszawszy Towciwił, xiążę Połockie, z Erdziwiłem i z Wikontem braty, ossadzili i umocnili zamki swoje, a sami zlękwszy się wielkiej mocy Mendogowej, uciekli do Daniła Romanowica, xiążęcia Kijowskiego, który się w ten czas królem i carzem wszystkiej Rusi pisał, (bo też był koronowany od legatów papieskich, w Drohiczynie raz, a w Kijowie drugi, jako o tym będzie niżej), prosząc go o obronę i pomoc przeciw okrutnemu stryjowi Mindagowi, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, uciekli się także o ratunek do Wassila albo Wassilka Halickiego i Włodimirskiego xiążecia, którzy na ten czas dwa w Czarnej i w Białej Rusi, między inszymi xiążęty Ruskimi starszymi i możniejszymi byli.

Proste i własne słowa Latopisczów.

Daniło Kiowski, Wasilko Halickie, przed niejsze Ruskie xiążęta.

Tak tedy xiążę Daniło Romanowic, monarcha i carz wszystkiej Rusi, (jako się w ten czas pisał) xiążąt Ostroskich przodek, przyjął w obronę przerzeczonych zbiegów xiążąt Litewskich i począł wojska zbierać z Wassilkiem Halickim i Włodimirskim xiążęciem, przeciw Mendogowi, spodziewając się za taką pogodą i niezgodą Litewską Nowogrodka i ostatka Ruskich xięstw, które jeszcze Litwa trzymała, dostać i do Kijowskiej monarchiej, jako zdawna było, przywrócić, a Litwę po staremu do hołdu przymusić wojną.

Posłali też do Bolesława Wstydliwego, xiążęcia Polskiego i do inszych xiążąt Polskich, prosząc ich jako sąsiadów i jako chrześciańskich panów, o pomoc ludźmi przeciw Litwie poganom; ale się im Polacy wymówili będąc w ten czas od Tatarów srogo zwojowani, których było w liczbie sześć set tysięcy z Kajdanem, carzem hetmanem Batego, który w ten czas przyszedwszy przes Ruskie krainy, Polskie, Kujawy i Sląskie xięstwa, Morawę i Węgierską ziemię, okrutnie byli splundrowali. A iżby ze wszystkich stron Litwę Daniło i Wassiłko utrapili, posłali kniazia Wikinta, synowca

Polska od Tatarów zwojowana.

Mendogowego do Liflanď, i do Rygi z wielkimi podarkami, który prosił od Daniła, monarchy Ruskiego i od brata swojego Touciwiła, xiążęcia Połockiego, pomocy u mistrza Liflandskiego, Andrzeja (jako go Latopisiec zowie, a po niemiecku Andricha), postępując mu imieniem swoim i braciej swojej, pół Żmodzkiej ziemie do Liflant i połowicę Jatwieskiej krainy na Podlaszu Krzyżakom Pruskim i nakłady wojenne zapłacić, skoroby Mendoga z Litwy wygnali. Oddał też arcibiskupowi Rigenskiemu i mistrzowi Andrichowi, ossobliwie wielkie upominki od Daniła monarchy Kijowskiego i od Wasilka Włodimirskiego i Halickiego xiążęcia.

X. Wikint posłem do Rygi od Daniła.

Co widząc mistrz Liflandski sobie na rękę, obiecał się pomagać i wojować na Mindoga Wielkiego Kniazia Litewskiego, a Daniło też Towciwiła drugiego synowca Mindagowego, xiążę Połockie z wojskiem wyprawił dla ratowania Połocka, którego w ten czas Mindagowo wojsko Litewskie dostawało; a gdy Towciwił moc swoję złączył z Niemcami Liflandskimi, odbił Litewskie uphy i odsiekł od Połocka i na kilku miejscach wojsko Mendoga stryja swojego poraził, a z wielkimi łupami i połonem, ciągnął z wojskiem Niemieckim do Rygi, dziękując za łaskawą pomoc arcybiskupowi i mistrzowi Andrichowi Liflandskiemu, tam z wielką uczciwością od Ryżan przyjęty był Towciwił i ochrzczony z Ruskiej w Rzymską wiarę z namowy Krzyżaków, a potym się do xięstwa swojego Połockiego wrócił.

Wojsko Mindagowo Litewskie pod Połockiem porażone.

Towciwił xiąże Lit. ochrzczone w Rydze.

Daniło też monarcha Kijowski, xiążę Drohickie i Wassil Włodimirskie i Halickie xiążę, z drugiej strony gotowali się na Litwę, i wzięli Słonim, Wołkowisko i Mścibohów pod Mendogiem. Co usłyszawszy Mendog, zatrwożył sobą i wyprawił posły swoje do Daniła, i do Wasilka o przymierze prosząc, a iżby tym snadniej od nich pokój otrzymał, posłał im w zakładzie syna swojego starszego Wolstinika, który potym czerncem został ochrzciwszy się w Ruską wiarę. Ale Daniło z Wassilkiem posłów nieprzijmując, ani ich słuchając, ciągnęli z wojskami pod Nowogrodek, a syna Mendogowego Wolstinika, posłali do Słonim, a posły do Wołkowiska, aby tam byli pod strażą chowani; a sami od Nowogrodka puścili się ku Zdzytowu, burząc i pustosząc krainy Mendogowe, i bardzo wiele zamków Litewskich pobrawszy, a Rusią osadziwszy, wrócili się do swoich xięstw.

Słonim wzięty.

Daniło wzgardził posły i condicie Mendogowe. Zdzitów.

Towciwił zasię, albo Theophil, xiążę Połockie, synowiec Mendogów, zebrawszy się znowu z Niemcami Liflandskimi, wielkie szkody poczynił stryjowi w Litewskiej ziemi. A jeszcze mu wielką pomoc Henrik (którego Latopisiec Ruski Andrzejem zowie), mistrz Liflandski obiecował na trzecią wyprawę do Litwy i sam osobą swoją gotował się ze wszytkim zakonem Krzyżackim. Czego gdy się Mendog dowiedział, iż Towciwiłowi chcą pomagać Ryżanie, i arcybiskup z mistrzem i wszystką ziemią Liflandską, strwożył sobą bardzo i wszystka Litwa z nim, i wyprawił posły swoje do Andricha albo Henrika, mejstera Liflandskiego, z wielkimi podarkami naczynia złotego, koni i klejnotów drogich, uchodząc go w tym i jeszcze mu więcej obiecując, gdyby Towcziwiła synowca jego pomógł mu z Połocka wygnać, albo iżby go sam kazał zabić. Ale mistrz Liflandski odpowiedział

Litwa od Rusaków i od Niemców zewsząd utrapiona dla niezgody domowej

Peselstwo Mendogowe do mistrza Liflandskiego wzgardzone.

„iż z nami pokoju jako żywo mieć nie możesz, ponieważ jesteś poganinem, ani zbawion będziesz, jeśli się nie ochrzcisz w wiarę powszechną chrześciańską, a do Papieża z ofiarowanim posłuszeństwa nie poslesz, tedy chociabych ja złotem tym, które mi dajesz, ossypał oczy swoje, nigdyć sprzyjać nie mogę."

Poselstwo Mendogowo do papieża.

Potym Mindog, albo Mendog, Wielki Xiądz Litewski, uchodząc tak gwałtownych zewsząd najazdów, posłał do papieża, chcąc przyjąć chrzest, ale obłudnie, bo zawsze ofiary czynił bogom swoim pierwszym. To póty z Latopisca starodawnego, któregom dostał u xiążąt Zasławskich o Mendogu xiędzu Litewskim, rzecz idzie, Czytelniku miły; a teraz zasię z Długosza, Miechowiusa i Cromera, ostatek spraw jego napiszemy dowodnie.

O KORONACIEJ MENDOGOWEJ

NA KRÓLESTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE, KURLANDSKIE I NOWOGRODZKIE,

ROKU 1252.

Rozdział drugi.

Za których się to xiążąt działo, pewny dowód.

Za panowania Bolesława Wstydliwego w Polscze, a za Daniła Romanowica króla Ruskiego, Kijowskiego monarchy, a za szóstego Pruskiego Konrada Popiussa Osterlinga, a za Andricha, albo Henrika Liflandskiego, mistrzów; za papieża Innocentiussa Czwartego; za Friderika Wtórego i Konrada syna jego, cessarzów, według dowodu Niemieckich, Rzymskich, Polskich i Pruskich historików, a za arcybiskupa Gneznieńskiego Fulka i Prandoty Krakowskiego biskupa, Przemisława Poznańskiego, Kazimierza Kujawskiego i Lęczyckiego, Semowita Mazowieckiego, etc. xiążąt, od Christusa Pana 1252, Mendakus, którego też nazywano Mendolph i Mindak, przerzeczone xiążę Litewskie, od Ruskich xiążąt i od synowców własnych i od Krzyżaków Liflandskich i Pruskich ustawicznymi wojnami uciśniony, a potym od tychże mistrzów Krzyżackich częstemi namowami przywiedziony, przyjął i ochrzcił się w wiarę chrześciańską z niktórymi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi pogany, o czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 161, Cromerus lib. 9, fol. 153, *secundae*, *primae vero editionis*, *&c.*, Bielski *fol.* 362. *editionis* 2, *&c.*, świadczą. Nad to dał na się listy i zapissy mocne niemieckim i łacińskim językiem pissane, Pruskiemu mistrzowi Konradowi z Ostrzelingu i wszystkim Krzyżakom Pruskiego i Liflandskiego Domu, w których wywodzi i wyznawa, iż od nich był częstokroć poważan i wspomagan, a dla tego i za to ziemię, którą miał pod swoim roskazowanim i mocą, to jest: Żmodzką, Jatwiezką (którą Cromer Padlaską

Mindagowa ugoda z Krzyżakami.

być wykłada) Kurssowską i Wejzeńską albo Wizweńską, i wszystkę ziemię Litewską, wiekuistym i nieodezwanym nigdy darowanim darował im i zapissał; wszakże Cromer nasz nie pisze, ażeby miał wszystkę Litwę zapisać, a słusznie, bo na czymżeby był sam mieszkał, gdyby im wszystko oddał, a syny też już w ten czas dorosłe miał, Ruklę i Repikasę.

Potym za poradą i namową Krzyżaków Pruskich i Liflandskich, wyprawił posły swoje Litewskie z drugimi posłami mistrzów Pruskiego i Liflandskiego do Innocentiussa Czwartego, papieża, ofiarując mu i oddawając posłuszeństwo synowskie, jako jest obyczaj panów chrześcianskich, i oznajmując, iż wiarę chrześciańską przyjął, a przeto korony na królestwo Litewskie od niego prosił.

Tak tedy Innocentius, papież Rzymski, widząc rzecz być pożyteczną Kościołowi Rzymskiemu, iż tak wielkie a waleczne państwo pogańskie do Christusa dobrowolnie przystąpiło, zaraz bez wszelkiego odkładania koronę Litewską poświęcił i Mendoga Króla Litewskiego być obwołał, a chcąc mu się tym więcej zachować, posłał legata swojego zakonnego brata Heinderika provinciała Polskiego, Armakańskiego przed tym biskupa, a na ten czas Kulmienskiego albo Chełmienskiego w Prusiech, który przyjachawszy do Nowogrodka Litewskiego z arcibiskupem Rigenskim i s Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, Mindauga albo Mendoka na królestwo Litewskie według zwykłych ceremonij kościelnych pomazał, obwołał i z ramienia papieskiego i cesarskiego, koroną nową Litewską koronował. O czym Cromerus: *Et a Rigensi archiepiscopo, atque Culmensi episcopo, solenni ritu diademate cinctus* i Miechovius, etc.

Które osoby były przy koronaciej Mendogowej.

Mendog koronowan.

Tegoż roku od Krakowa pięć mil we wsi Bochni sól naprzód naleziono, a potym w Wieliczcze, z którego skarbu, Polska, bardzo w ten czas upadła i zubożała, rzeczy swoje podparła.

Sol w Bochni i w Wieliczce.

Przy tejże koronaciej Mendoga, pirwszego i pośledniejszego Króla Litewskiego, Vitus nijaki, niewiedzieć jeśli Niemiec albo Polak, na biskupstwo Litewskie napierwej był wybrany i poświęcony i potym roku 1253 był przy kanonizaciej świętego Stanisława w Krakowie, wespołek z Gerardem biskupem Ruskim catolickim, Rzymskiego Kościoła obadwa. O czym Miechovius fol. 159, lib. 3, &c.

Wittus pierwszy biskup Litewski za Mendoga.

Gerardus biskup Ruski, catolik.

O KORONACIEJ DWOJAKIEJ

NA KRÓLESTWO RUSKIE

DANIŁA ROMANOWICA,

KIJOWSKIEGO, HALICKIEGO, WŁODIMIRSKIEGO, DROHICZKEIGO, &c.

XIĄŻĘCIA,

Roku od Christusa 1246, a potym 1253.

Rozdział trzeci.

Gdy była część Ruskich xiążąt, po śmierci Romana monarchy, od Polaków pod Zawichwostem zabitego, na monarchią Ruską przyzwała Colomana, syna Węgierskiego króla Andrzeja, zarazem go koronowali biskupi Węgiersey na królestwo Halickie albo Galatskie i na Włodimirskie. Ale Mścisław Chrobry, xiążę Ruskie, mąż wielkiej dzielności, nie mogąc cudzoziemca Węgrzyna długo ścierpieć w Ruskich państwach, zebrał się na Kolomana i poraził go na głowę, a przy nim Węgierskie i Polskie wojska wielkie prawie do gruntu pod Haliczem pobił i pogromił; samego potym Kolomana na Haliczu obległ, a dobywszy zamku, poimał go z żoną Salomką xiężną Polską, i trzymał cały rok obudwu w więzieniu za strażą, aż potym od Andrzeja króla Węgierskiego, ojca, przes posły był wybawion z więzienia Ruskiego, za pewnymi condiciami. A gdy potym trzeciego lata Koloman Halicza dostał, wygnał go z niego wtóry raz Daniło Romanowic, jako własny Ruskiej monarchiej dziedzic. A gdy był trzeci raz wprowadzon tenże Koloman na królestwo Halickie przez ojca Andrzeja, niedługo na nim panował, bo ledwo trzy lata w spokojnym królestwie wykonawszy, umarł, z podejrzenim trucizny, a Halickie królestwo i przyczynę wnętrznej wojny, Ruskim xiążętom po sobie zostawił, od którego czassu, to jest roku 1225, Węgierscy królowie z Rusi gruntownie wypadli; wszakże się Galatskimi i Lodomerskimi, to jest, Halickimi i Włodimirskimi królami, długo ich potomkowie pissali.

Stąd królowie Węgierscy długo się potym pisali Lodomerskimi i Galatskimi królami.

Rosterki w Ruskich państwach.

A Daniło Romanowic i insze xiążęta Ruskie, będąc częstymi zwycięstwy nad Węgry i Polaki otrzymanymi podniesieni, złączywszy się z Litwą Polskę ustawicznymi najazdami trapili; wszakże im potym Polacy dali odpór przez Sulisława hetmana, jako się to wyższej wierszem napisało.

A xiążę Daniło Romanowic, będąc i zrodu Ruskich monarchów i przybycim Halickiej ziemie potężniejszym, inszych kniaziów Ruskich przeciwnych sobie, częścią wojną zhołdował i do posłuszeństwa przywiódł, a niktórych też w wiarę swoję przyjąwszy, przychylnych sobie zjednał, za czym wielką

mocą będąc monarchą prawie wszystkiej Rusi na południe leżącej, panował i roskazował. A iżby sobie tym więtsze zawołanie, moc, sławę i mniemanie zjednał, umyślił odnowić królestwo Ruskie, nietylko pod Halickim i Włodimirskim tytułem, których tylko Koloman Węgrzyn używał, ale Wszystkiej Rusi Królem albo Carzem (jako się dziś Moskiewski tituluje) pragnąć być, wyprawił posły na concilium do Lugdunu roku 1240, jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 62, fol. 142 i Cromerus lib. 9 piszą, prosząc od papieża Rzymskiego Innocentiussa Czwartego, aby był koronowan na królestwo Ruskie, obiecując ze wszytkimi ziemiami swoimi Rzymską wiarę, Greckiej odstąpiwszy, stale przyjąć i stolcowi Rzymskiemu z potomkami swymi posłusznym być, k temu przeciw Tatarom ustawicznie obronę ślubował, którzy byli w ten czas wszystkim xiążętom i ziemiom chrześciańskim w postrach. Przeto papież rzecz pożyteczną a wielką być rozumiejąc, posłał ku tej sprawie Opiza, opata z Mezanu i biskupa Madenskiego, stolca apostolskiego legatów, którzy przyjachawszy do Kijowa roku 1246, Daniła z wielką pompą i ceremoniami przynależącymi na królestwo Ruskie pomazali, podnieśli i koronowali, czego im biskupowie Polszcy, zwłascza Prandota Krakowski odradzali, przekładając niestałość i chytrość Daniłowę, co się potym sstało: bo koronę otrzymawszy, królem się Wszystkiej Rusi tytułował, a w Greckiej wierze (Rzymskiej zaniechawszy) po staremu trwał, i co miał chrześcian od Tatar bronić, to ich sam przez hetmany swoje i Litwę, z Swarnem siestrzeńcem swoim, a z Mendagiem królem Litewskim do Polski nasyłał. Co usłyszawszy Innocentius papież Czwarty, roku 1253, przerzeczonego Opiza z Mezanu, stolca apostolskiego legata, posłał do niego wtóry raz, który s sobą wziąwszy Prandotę, biskupa Krakowskiego i insze biskupy Polskie, tegoż Daniela znowu w Drohiczynie na królestwo Ruskie koronowali, a wzięli od niego przysięgę, iż opuściwszy ceremonie greckie, tak on sam, jako wszystek naród Ruski, miał Kościoła Rzymskiego wiernie a szczerze naśladować. O czym Długosz i Miechovius fol. 161, cap. 53.

Condicio Daniłowe.

Daniło na królestwo Ruskie koronowan.

Odmienność Daniłowa.

Są też listy ossobliwe tego Daniła, króla Ruskiego, przodka xiążąt Ostroskich do papieża Innocentiussa, szeroko pisane, u Długosza w Kronice; także, które do Daniła papież pisał ozdobnymi słowy, napominając go, aby stale w zawołaniu swoim chrześciańskim i w stanie królewskim trwał. Umarł potym Daniel przerzeczony król Ruski, którego historie Polskie Apostatą dla nieustawiczności w wierze zowią, roku Pańskiego 1266, zostawiwszy po sobie dwu synów: Lwa przerzeczonego, który Wojsiełka, xiążę Litewskie zabił i Romana, który był na pomoc z Ruskim wojskiem Bolesławowi Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, przeciw Kazimirzowi xiążęciu Kujawskiemu, w których potym synach Daniłowych, tytuł Królestwa Ruskiego ustał.

Daniło umarł.

JAKO MENDOG KROL LITEWSKI WIARĘ CHRZEŚCIAŃSKĄ PORZUCIŁ, MAZOWSZE, ŁUBELSKĄ ZIEMIĘ I PRUSSY ZBURZYŁ, MISTRZA LIFLANDSKIEGO ZABIŁ, I WOJSKA KRZYŻACKIE W KURLANDACH PORAZIŁ, ROKU 1255.

Mendog król Litewski, albo żalem zawiedzienia i utracenia ziem swoich, Żmodzkiej, Litewskiej, Jatwieżskiej, Wejzeńskiej i Kurlandskiej poruszony, które był za koronę i dla spólnej przyjaźni Krzyżakom zapisał, albo jaką inszą przyczyną uwiedziony, do pierwszego się bałwochwalstwa ze wszystkimi poddanymi swemi nowo ochrzczonemi zwrócił, porzuciwszy wiarę chrześciańską nowo przyjętą.

Mendog do Lubelskiej ziemie. Cromer lib. 9, Miechovius cap. 53 fol. 162 lib 3.

Potym roku 1255, zebrawszy wojsko Litewskie do ziemie Lubelskiej wtargnął, którą wszerz i wzdłuż zwojowawszy, zamek Lubelski, który był na ten czas drzewiany, i miasto spalił, a z wielkiemi łupami i więźniów stadami do Litwy się wrócił. Za tym Litewskim powodem Daniło Romanowic król Ruski do spustoszonej Lubelskiej ziemie z wojskiem przyciągnął, którą Russakami, (gdy Litwa Polaki była wywiodła) ossadził, zamek też Lubelski zabudował, i wieżę okrągłą w posrzodku dla obrony ochędożnie i wyniosło zmurował, miasta insze i twierdze po staremu obwarował, i wszystkę Lubelską ziemię i Sendomirskiej część opanował. O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 162, Crom. lib. 9, szerzej świadczą.

Daniło R. Lublin opanował, skąd podobno i dziś na zamku w kościele Ruskie malowanie widzimy.

Mendog król Litewski wiarę Chrześciańską porzucił.

Potym Mendolphus król Litewski, według Miechoviussa roku 1260, a według Cromera (co słuszniej) 1255, odrzuciwszy jawnie wiarę chrześciańską, którą był na czas obłudnie przyjął, tym więtszym nieprzyjacielem począł być chrześcianom w sąsiedztwie przyległym, a zebrawszy wielkie wojsko, którego było trzydzieści tysięcy wojennego ludu z Litwy, z Żmodzi, z Jatwieżów, i z Prussów starych, którzy za jedno z Litwą przestawali, Mazowsze wszystko okrutnie zwojował, miast i wsi bardzo wiele, i stolicę zamek Płocki bez obrony opuszczony spalił, a wielką wielkość łupów ludzi, dobytku, stad koni i inszych rozmaitych korzyści, do Litwy odesławszy, takąż zapalczywą ogromnością w dzierżawy Krzyżaków Pruskich wtargnął, które splundrowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, miasta wszystki nowo od Krzyżaków założone z gruntu wywrócił, a wszystkich chrześcianów w nich nalezionych srogo pomordował, gdy Krzyżacy tylko zamków ledwo obronili. Na ostatek chcąc okazać przerzeczony król Mendog srogość swoję, brzydził się brać ludzi w połon, ale wszystkich ścinać kazał, tylko dobytek i łupy do Litwy wywodził, albo odsyłał, a sam z wojskiem Litewskim, Mazowieckie i Krzyżackie krainy ustawicznie bez odporu wojował.

Mendog Mazowsze wojuje.

Płocko spalono

Mendog do Prus z Mazowsza.

Tegoż roku, gdy mistrz Pruski z Krzyżakami budował zamek Karszowin na gorze Ś. Jerzego w Kurlandskiej ziemi, pogani Prussowie i Litwa chcąc on zamek zburzyć, oblegli go wielką mocą, a gdy dwie wojska Pruskich i Liflandskich Krzyżaków z pomocą króla Duńskiego na odsiecz swoim chrześcianom przeciw Litwie przyciągnęły, podkali się w dzień Ś. Margarety nad rzeką Durom w Kurlandiej, gdzie Niemców wielkość poległa, i Henrik Horsnusen mistrz Liflandski, także Henrik Botel, marszałek Pruski, i inszych wiele Krzyżaków na placu zabici. A pogani otrzymawszy zwycięstwo Karszowio i Heizburg zamki wzięli, wymorzywszy głodem oblężeńców, potym Krolewiec oblegli, który byli Krzyżacy z Otokarem królem Czeskim niedawno zbudowali, nie daleko odnogi morskiej nad Preglem rzeką roku 1255, a gdy Litwa most na Preglu zbudowała, s którego do zamku sturmowali, wiele ich zbitych strzelbą od Krzyżaków poległo, tak iż musieli od oblężenia odciągnąć. O tym Petrus Dusburch, Kroniki Liflandskie, Długosz i Miechovius fol. 165, lib. 3, cap. 54, i Cromer etc. lib. 9, piszą.

Tego mistrza Duzburch Burgardem zowie.

Henrik Botel, marszałek Pruski.

To morze jest male, a zową je Habem za Królewcem, gdzie burstin zbierają, jakom sam widział.

Roku 1258, a Miecho. kładzie 7, miesiąca Lutego godziny trzeciej na dzień, straszne a okrutne i niesłychane ani zwykłe trzęsienie ziemie w Polszcze było, z wielkim strachem wszystkich ludzi, co potym wszystkiego złego w Polsce znakiem było, bowiem zaraz i wnętrznymi wojnami, gdy xiążęta bracia spólnie sobie oczy łupili, i wtarczkami pogańskimi srogo była Polska uciśniona.

Trzęsienie ziemie w w Polscze.

A na drugi rok 1259, po Ś. Andrzeju, wielkie wojska Tatarskie, z rozmaitych hord zebrane, i Ruskimi, także Litewskimi posiłkami przymnożone, z Nagajem i Telebugą carzami, do Sendomirskiej ziemie wtargnęły, z którymi też byli: Wasilko brat rodzony, i Roman ze Lwem, synowie Daniła króla Ruskiego. A gdy Wisłę przez lód przebyli, niespodzianą a nagłą prętkością, wielkość ludzi zagarnęli, a drugich pomordowali; klastor Zawichwojski, który był niedawno Bolesław Wstydliwy zbudował i dla panienek dwudziestą folwarków nadał, także drugi na Łyssej górze Ś. Krzyża, i Sendomirskie miasto, spalili. Potym zamku, na którym się była wszystka slachta Sendomirska, panięta i pospólstwo z żonami, z dziatkami i majętnościami zawarli, przez całą noc i dzień usilnym sturmowanim dobywali, ale próżno, bo się Polacy z murów mężnie bronili. Co widząc Ruskie xiążeta Wasilko i Lew z Romanem, Daniłowicy, Tatarom nad chrześciany usiłując pomoc okrucieństwa, przywiedli i namówili przez tractaty chytre: wojewodę i starostę Sendomirskiego Piotra z Krampej i Zbigniewa brata jego, iżby się Tatarom raczej upokorzyli, a danią się małą okupili, niżby marnie wszyscy od szable okrutnej pogańskiej i z zamkiem zginąć mieli, i obwiązali im pod zapissami w tym wiarę swoję, upewniając ich bespiecznie w swoim przyrzeczeniu, nadto im swój glejt i od carzów na kilko dni przymierze posłali. A gdy Piotr Krampa z bratem Zbigniewem i przedniejszą slachtą na ich zdradliwe słowo z zamku wysli i przez xiążęta przerzeczone do namiotów samych carzów byli przywiedzeni, a cześć na kolanach klęcząc (jako jest obyczaj u pogan) onym

Nagaj i Telebuga carzowie do Polski.

Zdrada i okrucieństwo Tatarskie.

wyrządzali, wnet pogani klęczących i pokoju proszących, mordować poczęli, a złupionych z ubiorów pościnali, a potym zaraz z ogromnym okrzykiem zamek gwałtownym zewsząd sturmem ubieżeli, gdy rycerstwo Polskie spracowane odpoczywało, a zdrady się w postanowionym przymierzu od xiążąt Ruskich niespodziewało. Tam wszystkę onę wielką wielkość chrześcian, okrom panienek i panien urodziwych, okrutnie posiekli i pomordowali, tak iż krew ciepła, od której się śnieg rostopił, strumieniami z zamku do Wisły płynęła, ostatek gminu stadami nagnawszy, w Wiśle potopili, a zapaliwszy zamek pogani i korzyści wielkość nabrawszy, zaraz nic nie mieszkając do Krakowa prętkim pędem za przewodnikami xiążęty Ruskimi przyciągnęli, miasto puste spalili, chorych i żebraków posiekli. Bowiem Bolesław xiążę usłyszawszy, iż Sendomierza dobyli Tatarowie, uciekł był z żoną do Węgier. Insza zaś wielkość ludzi częścią się w lasy pokryli, częścią się z zamków i twierdzy bronili. Krakowskiego też zamku, Klimunt wojewoda obronił. A Tatarowie bez odporu mieczem i ogniem aż do Bitowskich gór Opolskiego xięstwa, wszerz i wzdłuż wszystko zwojowali, a trzeciego miesiąca od przyścia swego, wielkością łupów i więźniów obciążeni, wrócili się do Rusi, a Litwa też do swych leśnych jaskiń. Działo się to roku 1260, jak Cromer lib. 9 pisze, aczkolwiek Długosz i Miechovius fol. 144, lib. 3, cap. 44 roku przeszłego 1259, tę porażkę i zburzenie Sendomirza wspominają. Ale jako tenże Miechovius świadczy i Cromerus tak rozumie, Tatarowie podwakroć do Polski w ten czas przychodzili; pirwszy raz zimie po Ś. Andrzeju roku 1259, a drugi raz lecie 1260, miesiąca Czerwca. Co się okazuje i z odpustów wielkich, które nadał Polakom Alexander Czwarty, papież, gdy się przed nim na okrutność Tatarską skarżyli, iż ktobykolwiek wtórego dnia miesiąca Czerwca nawiedzał do kościoła Sendomirskiego Panny Mariej (gdzie na cmintarzu ciała pochowane pobitych chrześcian od pogan leżą) wielkie odpusty na każdy rok otrzymawają, takie, jakie w Rzymie ma kościół, który zową *Sanctae Mariae de Urbe.*

Sendomirz Tatarowie spalili.

Kraków Tatarowie spalili.

Tatarowie aż do Bitewskich gór.

Polacy się przed papieżem na Tatary skarżyli, jakoby Krzyżacy na Litwę pogany.

Odpusty Sendomirskie.

Tegoż też czassu, Michał Paleologus cesarstwo Constantinopolskie, wygnawszy Francuzy z cesarzem ich Baldwinem, do Greków przywrócił, które było pod sprawą Francuzką lat 58, albo, jako drudzy rachują 63. A teraz zaś jako Turcy Constantinopolim wzięli i Greckie cesarstwo opanowali roku 1453, już jest lat 130, a Paleologa żadnego nie słychać, któryby zaś to cesarstwo chrześcianom przywrócił. Rychło potym na concilium Lugduńskim tenże cesarz Paleologus zgodę między Greki i Łacinniki, która się trzynaście razów rwała, i potym nietrwale jednała, odnowił.

Cesarstwo Constantinopolskie od Francusów do Greków.

Zgoda Greków z Łacinniki.

Tatarowie chrześciani.

Tegoż też czassu, niktórzy carzowie Tatarscy, wiarę chrześciańską przyjęli w Aziej, i długo przeciw Saracenom i Egipczykom w Siriej i w Persiej wielkie wojny wiedli, pomagając Królom Armieńskim chrześcianom stowarzyszonym. Z tych carzów Tatarskich jednego, Ussan Kassana, dziś jest potomstwo królów Perskich, którzy taką mają różność wiary między sobą z Turki, jako Grekowie z Rzymskim naszym katolickim Kościołem, com sam widział i wyrozumiał oczywiście, gdym bywał często w Konstan-

tinopolu, w Nicenie i w Kalcedonie przy ich modłach roku 1574; nadto Persowie Halego, Turcy Machmeta proroków mają, o którą różność secty, nie tak o granice i dziś (a daj Boże, aby długo, a nam dali pokój) s sobą zapalczywie wojny wiodą.

O WOJNIE PRUSSÓW POGANÓW Z KRZYŻAKI ROKU 1260.

Tegoż roku 1260, Prussowie pogani Żmodzi przylegli, za powodem i zwycięstwem nad Mazury i Krzyżaki Mendoga króla Litewskiego, porzuciwszy wiarę chrześciańską nowo przyjętą, do bałwochwalstwa się pierwszego obrócili, a wybrawszy sobie xiążęciem nijakiego Glapina, i przyzwawszy Żmodzi sąsiadów na pomoc, wszystkich chrześcianów i kapłanów okrutnie w Krzyżackich dzierżawach, i w swoich wołościach, pomordowali, kościoły popalili, świątości pogwałcili, naczynie i ubiory poświęcone rozszarpali i połupili, w wigilią S. Matheusza Evangielisty. Potym na drugi rok 1261, wojska chrześciańskie z królestwa Polskiego i z Niemiec zebrawszy się z Krzyżakami do Prus w ziemię Nactańską na dzień Gromnic Oczyścienia Panny Mariej wciągnęli, chcąc poganów Prussy i Żmodź wygładzić, wybić i wykorzenić. Ale skoro w posrzodek ziemie pogańskiej przyśli, a ostatek wojska przy tłomokach i sprzętach wojennych zostawili, walnym ufem ciągnęli przeciw poganom, pogani zaś Prussowie z Żmodzią przeminąwszy wielkie wojsko chrześciańskie, przez śpiegi przywiedzieni, uderzyli na onych co byli w obozie przy tłomokach zostawieni, których wszystkich za małą trudnością porazili i pobili, i oboz z tłomokami rozszarpali. Potym ufając w swej mocy i w pierwszym szczęściu, uderzyli na walne wojsko chrześciańskie, gdzie z obudwu stron gdy się mężnie podkali, wątpliwa wojna w zapalczywej bitwie kilko godzin trwała, ale za skaranim Bożym na ostatek pogani zwycięstwo otrzymali; tam zacni rycerze Schinkol, graff z Bitenu, i drugi grof z Reideru, mężnie przebijając pogańskie uffy, z wielkością rycerstwa Niemieckiej slachty polegli. A gdy bogom swoim za zwycięstwo obyczajem pogańskim ofiary czynili, Hirchassa slachcica Majdeburskiego przez miotanie lossów na spalenie ofiary wybrali, a gdy był po dwakroć od poganów niktórych, którzy go przedtym znali wybawiony, trzeci raz gdy na niego los padł, sam się dobrowolnie podał, a tak Hirchas zacny ricerz w kirysie i s koniem na ktorym siedział, żywo był spalony na ofiarę złośliwą pogańską.

Glapin xiążę Pruskie pogańskie.

Fortel pogański.

Hirchas slachcic Majdeburski od Żmodzi spalon na ofiarę.

Potym zaś, grof Barboigien z nowym wojskiem Niemieckim na pomoc chrześcianom udręczonym przyciągnął do Prus, a gdy Sambijską i Żmodzką ziemię ogniem i mieczem, mszcząc się nad pogany pobitych chrześcian, wojował, wnet się Prusowie pogani z Żmodzią do kupy ze-

Zwycięstwo pogańskie Pruskie i Żmodzkie.

brali, a uderzywszy na wojsko Niemieckie w dzień Ś. Agnieski, samego Grofa hetmana poimali, i wojsko chrześciańskie trzeci kroć raz poraz porazili. Potym używając zwycięstwa, Helzberk, Krutzbork, Konigsberg albo Królewiec, Bartenstein, zamki i miasta pod Krzyżaki wzięli: o czym kroniki Pruskie, Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 54 fol 165, etc.

O ZBURZENIU RAZ PO RAZ MAZOWSZA

PRZEZ LITWĘ I RUSSAKI

ROKU 1262,

I O ŚCIĘCIU SEMOWITA XIĄŻĘCIA.

Rozdział czwarty.

Daniło król Ruski wziąwszy przymierze i zjednoczenie z Mendogiem królem Litewskim, posłał z nim siestrzeńca swojego Swarna albo Swarmira na burzenie Mazowsza. A tak Mendog z Litwą, a Swarno z Rusią złączywszy spólne wojska, przez lassy i starzyny wtargnęli milczkiem do Mazowsza, roku 1262, a w wigilią S. Jana Chrzciciela zdybali niespodzianego Semowita xiążę Mazowieckie z synem Konradem i ze wszystkim dworem jego w folwarku Jaszowsku albo w Jazdowie bespiecznie mieszkającego: tam Swarno siestrzeniec Daniła króla Ruskiego okrutny sam swoją ręką ściął xiążę Semowita Mazowieckiego, który się był dostał z butinku na jego stronę, a syna jego Konrada Mendog król Litewski łaskawiej się obchodząc zdrowego zachował, i potym go dał na odkup tegoż roku. Tak Russacy i Litwa wszerz i wzdłuż zagony rozpuściwszy Mazowsze biedne bez xiążęcia osierociałe okrutnie plundrowali; czego niemogąc ścierpieć slachta Mazowiecka zebrali się z chłopstwem we wsi Długosiedli, i tam śmiele na Litwę i Russaki uderzyli, ale gdy się mężnie potykali i przeważnie nieprzyjaciołom odpierali, od wielkości są przemożeni i pobici. A używając zwycięstwa Russacy z Litwą, wszystki krainy Mazowieckie, i część więtszą Kujawskiej ziemie zburzyli, potym z wielkością niezliczoną więźniów, dobytku, stad, i inszych rozmaitych łupów wzdobyczą obciążeni, popaliwszy miasteczka i szioła z folwarkami, wrócili się bez odporu do swych stron.

Swarno okrutny ściął Semowita.

Bitwa Mazurów z Litwą i z Rusaki.

Tak gdy Litwa z Russaki z Mazowsza wyciągnęli, przyjachał na pogorzeliska Bolesław Pius xiążę Kaliskie w dzień S. Michała, zwyciężony będąc prośbami xiężny Gertrudy, pozostałej wdowy po xiążęciu Semowicie Mazowieckim od Swarna ściętym, i zaraz miasto i zamek Płock od Litwy spalony znowu oprawił, przekopami i wałami otoczył i obwarował, i po-

Płocko znowu oprawione.

dał w ręce Bolesławowi i Konradowi synom Semowitowym. A Litwa z Russaki nie przestawając na łupach i pirwszym zburzeniu Mazowsza, znowu na drugi rok do Mazowsza opłakanego wtargnęli, w którym gdy nic dla pierwszego zburzenia nie należli, dalej w ziemię ciągnęli, a przeprawiwszy się przez Wisłę, ziemię Lowicką do arcybiskupstwa Gnezneńskiego należącą, ogniem i mieczem plundrowali i burzyli, a z wielkimi łupami, gdy się im żaden nieśmiał zastawić, do krain swoich pyśniąc się odciągnęli. Już bardzo duszno i ciężko (jako Cromer i Długosz piszą) nietylko Mazowszu, ale i Bolesława Wstydliwego ixiążęcia Krakowskiego i Sendomirskiego, monarchy na ten czas Polskiego, krainom od Litwy było, by był Pan Bóg sam pomocy i ratunku z nieba zesłać nie raczył. Abowiem on zmiłowawszy się nad biednym Mazowszem wrzucił wnętrzne niezgody i domowe nieznaszki (acz Pan Bóg nie jest przyczyńcą rosterków, jak tu Miechovius pisze) między Litwę i Rusaki, bo Mendolpha albo Mendoga przerzeczonego króla Litewskiego, synowiec jego Strojnat albo Trojnata, sadząc się na opanowanie Litewskiej ziemie, we śpiączki zabił, i synów jego dwu, Ruklę i Repikassę, których przy nim zastał, porzezał, a sam Wielkie Xięstwo Litewskie, i stolicę krwią stryjowską oblaną opanował, roku 1263. Ale i ten przerzeczony Trojnata albo Strojnat xiądz wielki Litewski nie był łaskawszym ani spokojniejszym przeciw chrześcianom, bo zaraz na początku panowania swojego Mazowsze około Czerwińska zwojował, a dobywszy zamku Orszimowa, męszczyznę rosłą posiekł, a nierosłą młódź popalił, tylko żeńską płeć z inszymi łupami do Litwy wywiodł. Wszakże rychło okrucieństwa swojego wziął zapłatę, bo od Wojsiałka albo Wolstinika syna Mendogowego, który się był w cernce postrzygł, i od Teophila albo Towciwiła krewnego, synowca tegoż Mendoga, w łowiech jest poimany, a po długich mękach zamordowany etc. O tym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9, etc. porządnie, acz na różnych miejscach, piszą. Latopisiec zaś starodawny Litewski jeden, tak o tym zabiciu Mendoga króla Litewskiego rzecz swoję prowadzi, a naprzód jako się Wojsiełk albo Wolstinik syn jego w wiarę ruską ochrzcił i czerńcem został, pisze: iż jako skoro Mendog król Litewski wiarę chrześciańską nowo przyjętą porzucił, a do pogańskiej się pierwszej wrócił, niemógł tego błędu cierpieć syn jego Wojsiełk, ale widząc niestateczność ojca swego w rzymskiej wierze, zjechał do Halicza na dwór Daniła króla Ruskiego, i Wasiłka brata jego, którzy byli nieprzyjaciołami głownymi na ten czas o spór granic spólnych Mendogowi ojcu jego. Tam potym Wojsiełk Mendogowic królewic Litewski uważywszy obłudność tego świata, i nietrwałą chwałę jego, ochrzcił się znowu z rzymskiej w ruską wiarę, i potym przyjął zakon mniski, postrzygwszy się w czernce, w którym zakonie mieszkał trzy lata, pod sprawą Hrehora Połonina archimendrita Halickiego monastera, na ten czas świątobliwością żywota wielce sławnego. Od tego Hrehora potym Wojsiełk wziął błogosławieństwo, i umyślił był wędrować do świętej Góry i do Czarygroda, ale gdy dla dalekości drogi niemógł do świętéj Góry

Cromer. Graves autem jam admodum non modo Masoviae sed & Boleslai Pudici ditionibus Litwani esse caeperant, ni divinitus auxilium affulsisset etc. intestina etenim motus respirandi spacium nobis dederunt.

Mendog zabity z synami.

Strojnat Mazowsze znowu wojuje.

Strojnat zabity.

Latopiscze o Wojsiełku Mendogowicu.

dojść, wrócił się do swojej ziemie do Nowogrodka, i zbudowawszy sobie monaster nad rzeką Niemnem, między Litwą i Nowogrodkiem, tam mieszkał s kilkiemnaście cernców w pobożności żywota zakonnego. A ociec jego Mendog król Litewski karał go o takie życie, ale on o to niedbał, i miał ojcowi swemu za złe. I trafiło się, iż w ten czas umarła Mendogowi żona, po której począł bardzo tążyć, posłał potym do swieści jątrwie siostry żony swojej, która była za Dowmantem, Zanalsczawskim kniaziem, prosząc jej aby przyjachała odprawować ostateczne upominki siestrze swojej przy pogrzebie obyczajem pogańskim. A gdy przyjachała na pogrzeb, wnet Mendog król rozmiłował się jej, a chcąc ją za żonę sobie wziąć, rzekł do niej: „iż siostra twoja, a żona moja, umierając, prosiła mię, abych ciebie wziął sobie w małżeństwo na jej miejsce" i poniewolił ją s sobą mieszkać. Co usłyszawszy Dowmant Zanalsczawskie xiążę, był z tej niezwykłej nowiny i niesłusznej bardzo smucien, myśląc jakoby się mógł pomścić zelżywości żeninej i lekkości swojej, także czuwał i przemyślał o zabiciu Mendogowym; ale tego nie mógł jawnym bojem dokazać, bo jego moc mała była, a ten był królem możnym. Zmówił się potym z Strojnatem, albo Trojnatą, siestrzeńcem Mendogowym, który na ten czas w Żmodzi panował, a także wujowi swojemu stał na gardło, i sprzysięgli się obadwa Strojnat z Dowmantem, jakoby go mogli zabić.

Monaster Wojsiełków.

Dowmant kniaż Zanalsczawski.

To też niżej obaczysz między Narimuntem i Dowmantem drugim kniaziem Uciańskim braty.

A gdy Mendog wszystki wojska swoje Litewskie posłał za Dniepr na Romana kniazia Natbrawskiego, a Dowmant też, jako hołdownik, z nimi był poszedł na tę wojnę według powinności, upatrzywszy czas pogodny, wrócił się nazad z ludem swoim, wymówiwszy się u hetmana Mendogowego wielką a gwałtowną potrzebą. Tym fortelem zjechał się z Trojnatem, który też miał pogotowiu wojsko Żmodzkie, a tak obadwa bez wieści obskoczyli Mendoga króla, gdy jeszcze spał i tak śpiącego zabili i dwu synów jego Ruklę i Repikassę. Co usłyszawszy Wojsiełk, trzeci syn jego, który był cerncem Ruskim, uciekł do Pińska i tam w monasterze mieszkał. A Trojnata począł panować na Wielkim Xięstwie Litewskim i Żmodzkim, roku 1263 od narodzenia Christusa Pana. I tak się skończyło w ten czas Królestwo Litewskie wespół z królem Mendogiem, na którym był lat jedennaście, od roku 1252, którego był koronowany.

Trojnata albo Strojnat wielki kniaż Litewski.

To według Latopisczów.

A Trojnata będąc już wielkim xiędzem Litewskim, wyprawił posły do Towciwiła albo Teophila brata, xiążęcia Połockiego, prosząc go aby przyjechał do niego, dla spólnej radości i winszowania, na nowym panowaniu; chcąc też z nim, na poły rozdzielić się xięztwem Litewskim, i dobytkiem króla Mendoga zabitego.

A gdy przyjachał Towciwił xiążę z Połocka, jął myślić i radzić z Russaki swoimi, jakoby mógł zabić brata Strojnatę, a sam, iżby mógł wielkie xięstwo Litewskie opanować, mając porozumienie z Wojsiełkiem czerncem synem Mendagowym, który też na to wiódł Teophila, aby się pomścił nad bratem swoim poganinem, zabicia ojca jego, spuszczając mu wszystko prawo swoje przyrodzone, jako chrześcianinowi i bratu, w spólnej Ruskiej wierze, gdyby zabił Trojnatę. Potem tę radę przeniósł boja-

rzyn własny Towcziwiłów, Prokopiej Połoczanin, do Trojnaty, przestrzegając go aby o sobie czuł. Co usłyszawszy Strojnata, uprzedził brata Teophila, i zabił go zarazem, a xięztwo jego Połockie opanowawszy, bezpiecznie sam jeden w Litwie, w Żmodzi, i w Rusi panował, ale nie długo. Bowiem państwo tyrańskie, krwią braterską i wujową oblite, nierado bywa trwałe. Bo skoro Strojnat albo Trojnata wyprawił wojska swoje Litewskie i Jatwieżkie do Mazowsza roku 1264, a Cerwieńską ziemicę splundrował, i zamku Orzymowa w którym wszystkę męzką płeć pomordował, dobył, jako się wyższej z Cromera lib. 9. z Długossa i Miechoviussa dowodnie pokazało; wnet się czterzej wierni słudzy nieboszczyka Mendoga króla Litewskiego, na Strojnatę sprzysięgło, a gdy szedł do łaźniej, oni upatrzywszy czas zabili go, a sami do Wojsiełka cerńcza syna Mendogowego na Pińsk uciekli. Aczkolwiek Cromer, Długosz i Miechovius piszą, iż go sami Wojsielk cerniec syn Mendogów z Teophilem bratem stryjecznym, a rodzonym tegoż Trojnaty, albo Strojnaty, w łowiech zabili.

Prokopiej bojażyn Połocki Trojnatę przestrzegł.

Teophil zabity.

Cromerus lib. 9 pisze iż Czirwieńską ziemicę Strojnat burzył w Mazowszu, a Miechovius Cirninską mianuje. lib. 3, cap 52. fol. i 64.

WOJSIELK ALBO WOLSTINIK,

SYN MENDOGA KROLA,

BĘDĄC PIERWEJ CERNCEM ZAKONU RUSKIEGO,

Z MONASTERU,

JAKO KAZIMIRZ PIERWSZY POLSKI,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE I ŻMODZKIE WYBRANY I PODNIESIONY,

ROKU 1264.

Rozdział piąty.

Gdy tak ty srogie zabojstwa i wnętrzne niezgody xiążąt Litewskich, Ruskie, Żmodźkie, i Litewskie państwa trwożyły, i wielkimi a prawie pewnymi niebezpiecznościami, przed tym kwitnącemu w męstwie, i w szczęsciu państwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego groziły: obaczyli się panowie, w których należał porządek, i zachowanie rzeczypospolitej, iż bez jednego pewnego wodza i zwierzchniego sprawcę, tak szerokie państwo, Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, głównymi nieprzyjacioły, także Rusią ogrodzone, niemogło się w cale osiedzić. Przeto zaraz uśmierzywszy, i zagasiwszy spólne między sobą nieznaszki, zjechali się do Kiernowa, gdzie wszyscy jednostajnie około wybrania i podniesienia na Wielkie Xięstwo Wojsiełka cernca syna Mendogowego, który na ten czas, po zabitym oycu w Pińskim monasterze mieszkał, radzili. Ale Żmodź i Jatwieżowie, którzy Trojnacie albo Strojnacie i Dowmantowi do zamordowania Mendoga króla Litewskiego, ojca jego, pomagali, przeciw temu

Zjazd w Kiernowie.

Rosterki o wybraniu wielkiego kniazia Litewskiego.

byli, bojąc się, aby on nad nimi nie mścił się śmierci okrutnej ojcowskiej. Russacy zaś którzy byli od Skirmunta, Erdiwiła, Algimunta, i Ryngolta ojca Mendogowego, xiążąt Litewskich, zhołdowani, i do posłuszeństwa Litewskiego, i spólnej jedności zdawna przypędzeni, jako Połoczanie, Nowogrodzanie, Grodnianie, Podlaszanie, i Mozerczanie, zgadzali się jednostajnymi głossy, na któregokolwiek z synów Daniła króla Ruskiego, albo na Lwa, albo na Romana, a drudzy na Swarna, albo Swarmira Daniłowego siestrzeńca, który na ten czas w Drohicinie miał stolicę swoję, a z Mendogiem królem Litewskim zabitym, wielkie przyjacielstwo miał, i spólną mocą przeciw każdemu nieprzyjacielowi, zawżdy zwykli byli obadwa walczyć.

Przeto iż ty xiążęta Ruskie przerzeczone mężne były, k temu Litwie w sąsiedztwie zewsząd przyległe, radzili aby na Wielkie Xięstwo Litewskie który kolwiek znich był przyznany. Litewscy zaś wszyscy panowie, kniaziowie, i bojarowie na to i słowa mówić nie pozwolili, broniąc w tym i przestrzegając zacności, zawołania, i pirworodnych własności narodu swego, który począwszy od Palemona, i Dorsprunga, xiążąt Rzymskich, jako w tych krainach północnych dziwnym lossem Pańskim z Włoch zaniesieni osiedli, i grunt państwa Litewskiego fundowali, nigdy postronnych panów nad sobą niemieli ani znali, i owszem jeszcze na Ruskie xięstwa synów xiążąt Litewskich, Litwa i Żmodź wsadzała, jako Erdziwiła na Nowogrodzkie i Podlaskie, Mingajła i Ginwiła na Połockie, Skirmunta na Luckie, Karaczowskie, Turowskie, Starodubskie i Cernihowskie, także też Pissimonta, Trojnatę, Algimunta, i Ringolta ojca Mendogowego króla Litewskiego, którzy sami s potomkami swoimi Litewskim i Żmodzkim męstwem, w Rusi moc swoję szeroko rozkrzewili, a gdyby synów Daniła króla Ruskiego, którego na wielkie xięztwo Litewskie przełożyli, tedyby Rusin był życzliwszy Ruskiemu narodowi, zaczymby Litwa z wielkiego państwa, w mały powiat, albo jakie udzielne xięstwo, potym do Ruskiego włodowania obrócona była, przeto słuszniej, pożyteczniej, i sławniej Wojsielka albo Wolstinika, syna Mendogowego, jako własnego i jedynego dziedzica z monasteru Pińskiego wziąć, albo i gwałtem, jeśliby tego była potrzeba, wydrzeć radzili, a na Wielkie ojczyste Xięztwo Litewskie podnieść, i na stolicy dziedzicznej zgodliwie posadzić, nieszukając tego u postronnych i cudzych narodów co w domu mieć snadnie mogli z większą sławą i pożytkiem.

Rozrywka w elekcjej starej Litwy i Żmodzi.

Wyprawili tedy panowie Litewscy zaraz do Wojsielka posły, imieniem wszystkiego pospólstwa, i bojar Litewskich, wzywając go i prosząc na ojczyste państwo, który acz się powołanim od Boga, na inszy stan, to jest duchowny, a k temu zakonny długo wymawiał, wszakże gwałtowną potrzebą zatrwożonej, i ku zginieniu przez wnętrzne niezgody nachylonej ojczyzny zwyciężony, i uprzejmymy prośbami poddanych zmiękczony, wyjechał z monasteru Pińskiego do Nowogródka, a potem zebrawszy się z Nowogrodczany, w xiążęcym potcie, ruszył się do Kiernowa, gdzie go wszyscy panowie, bojare, i pospólstwo z wielkim weselim i radośnym „łado, łado“ śpiewając z klesatanim ręku przyjęli, i na stolicy wielkiego xięztwa

Wojsielk czerniec na xięstwo wielkie podniesiony.

Litewskiego, Żmodźkiego, Nowogrodzkiego, Połockiego, i Kurlandskiego posadzili i zwyklimi ceremoniami z mieczem w czapce xiążęcej podnieśli.

A otrzymawszy już gruntownie państwo ojczyste, Wojsielk trwał nabożnie w greckim cerncym zakonie, bo zawżdy na xiążęcym ubierze z wierzchu kapicę nosił czarną, jako też Kazimierz Miesków syn, Bolesława Chabrego króla pierwszego Polskiego wnuk, czynił, gdy był także z klastornych cięniów na królestwo Polskie ojczyste przywiedziony. Ale Walstinik odmienił się pobożnością od onego, bo Kazimierz jaki ubiór z wierchu nosił, takimi też był i wewnątrz cnotami ozdobiony, i ku wydźwignieniu upadłej korony, świętą pobożnością uzbrojony. Wojsielk zaś zwierzchu owcze odzienie nosił, a wewnątrz wilk się drapieżny taił: bo zaraz na początku panowania, wiele panów Żmodzkich, Jatwieskich i Litewskich pomordował, mszcząc się zabicia ojca Mendoga; drudzy zaś jako przed Neronem uciekali, a on swoim dworzanom ich imiona rozdawał, a tym prześladowanim nieprzyjaciół wnętrznych, i łupiestwy poddanych, wielkie skarby zebrał, którymi potym przeciw Lwowi Daniłowicu królewicu Ruskiemu, Włodzimirskiemu xiążęciu walczył, o spólność granic Litewskich. Z Swarnem zaś xiążęciem Droickim siestrzeńcem Daniłowym wielką przyjaźń wiódł, i spólną mocą obadwa Polskę najeżdżali, i aż do Iłży przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, Krakowskiemu i Sendomirskiemu xiążęciu walcząc, wszystki wołości, wszerz i wzdłuż wypalili, i Iłżę miasto zburzyli. Jatwieżów też do Mazowsza i Lubelskiej ziemie, kozactwy drapieżnymi ustawicznie nasyłali, których tegoż roku Bolesław Wstydliwy poraził i wykorzenił z Podlasza.

Okrucieństwo Wojsielka czerńca.

Wojsielk do Iłże Polskę zwojował.

O PORAŻENIU NA GŁOWĘ JATWIEŻOW

POBRATINÓW LITEWSKICH,

PRZEZ POLAKI NA PODLASZU,

ROKU 1264.

Co był za naród ci Jatwieżowie, a jaką mowę, obyczaje i sposób życia mieli, tośmy już szeroko, i dowodnie pokazali w sprawach i w dziejach Ruskich, gdy ich ono Jarosław Swatopełkowic, Kijowskie i Włodimirskie xiążę poraził, roku od Christusa 1113, co wyższej najdziesz jeśliś zabaczył. Na tych się też Jatwieżów Bolesław Pudicus albo Wstydliwy rzeczony, monarcha Polski, pospolitym ruszenim Polskiej ziemie zebrał, pobudzony w gniew słuszny, ich częstymi drapieżnymi najazdy, i plundrowanim ziem swoich.

Tak tedy usłyszawszy o wnętrznych rosterkach Ruskich i Litewskich xiążąt, roku od Christusa Pana 1264, wielką mocą zszykowawszy wojska Polskie pod Zawichwostem, ciągnął na Podlasze, ostróżną sprawą i porządną. Bo tak rozumiał, co się i sstało, iż Jatwieżowie jako do zwycięstwa, tak do mężnej śmierci uporni, mieli mu dać bitwę, choćby też i przegrali, a krain swoich przed oczyma nie dopuścić burzyć, jakoż się Bolesław nie

omylił w swoim zdaniu o męstwie Jatwieskim. Bowiem jako skoro w granice ich wciągnął 22 dnia miesiąca Czerwca, wnet wszystka wielkość onego pogaństwa, z Komatem albo Konatem (jak Cromer) ku odbiciu wojny gotowa, a ledwo od straży Polskiej obaczona gdy słońce wschodziło do obozów Polskich, z ochotną śmiałoscią, i wesołą, jako na gody radością, zapalczywym, a spiesznym pędem przycierała. Co obaczywszy Bolesław, wywiódł Polskie uphy przeciw im szykowane, potkali się z obudwu stron ogromnie, jedni na drugich, ślepą a zapalczywie uporną chęcią, darli się, tak, iż kilko godzin wątpliwym zwycięztwem, i spólnym męstwem bitwa trwała. Potym gdy Polacy wielkością przemagali, i xiążę Jatwiezkie Komata ukłóli (który się przodkiem sam potykał), poczęli Jatwieżowie dopiero ustawać, wszakże z nich żaden z miejsca nie ustąpił, aż wszyscy do jednego mężnie się z Polaki bijąc, i nierówny odpór uporną śmiałością dawając, na placu polegli, nie bez pomsty śmierci swojej. W czym Sabinom, Samnitom, Wejentom, Equom, Campanom, Kartaginencykom, Spartenom *ad Termopillas*, i inszym rozmaitym narodom, których Livius z Rzymiany i Trogus, etc. mężne o wolność bitwy wypissali, przyrównani, a snaść i sowito w rycerskich dzielnościach nad nich przełożeni być mają. Bo wżdy oni czassem a mało nie wszyscy *sub iugum missi* Rzymiany zwycięsce nad sobą wyznawali, a czassem przegrane bitwy (zachowawszy ucieczką zdrowia swoje) naprawowali, i odnawiali: a Jatwieżowie Litewscy, wolności swoje i ojczyzny swobodę, zarazem śmiercią mężną, mężni mężowie zapieczętowali. Bo jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, fol. 145, i Cromerus lib. 9, świadczą, *nec pedem referre in bello, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare consueverant, nec nouerant quidem terga uertere*, iż ani uciekać, albo nogi umknąć na wojnie, ani też bitwy, choć przegraną widzieli, zwłoczyć albo wzbraniać byli zwykli. Dla którego uporu na tej wojnie od Polaków prawie byli z gruntu wygładzeni, zwłascza bojare albo slachta, iż tylko mało co chłopstwa, z nich zostało, którzy się potym z Litwą zmieszali, tak iż dziś imię Jatwieżów nie bardzo znajome jest, ostatki ich Bolesław mieczem do wiary Chrześciańskiej przymusił, bo który się chrzcić wzbraniał, każdego ścięto. A iżby tak pusta ich kraina nie została, Mazurami i Polaki z którymi się potem Russacy, dla przyległości pomieszali, Podlasze ossadził. Wyprawił też Bolesław Pudicus u Alexandra papieża Czwartego privilegia, aby nowy biskup Jatwieżom nowochrzczeńcom był ustawiony, wszakże to do skutku nie przyszło, acz Papież pisał do arcybiskupa Gneznieńskiego około tego, który list Długosz w swojej Kronice napisał. Ostatek o tych Jatwieżach jakomci powiedział, czytaj wyzszej w dziejach Ruskich.

Smiałość Jatwieżów i bitwa ich z Polaki.

Comat xiąże zabity.

Jatwieżowie porażeni.

Na Podlaszu nowe ossady.

Cometa.

Tegoż roku kometa straszna przez trzy miesiące trwała w Polszcze, za którą potym mór na bydło wszelakie przyszedł. W Prusiech też Krzyżacy do pogan Prussów, Żmodzi, Kurlandów i Litwy prawie wszyscy byli porażeni, a mało z gruntu nie wygładzeni: bo i mistrza Helmeryka, i Teodrika marszałka wielkiego, w bitwie przegranej, gdzie przedniejsze wojska rzesze Niemieckiej poległy, stracili.

Helmeryk mistrz Pruski zabity.

O WTARGNIENIU SWARNOWYM

Z RUSIĄ DO POLSKI,

I PORAŻENIU JEGO PRZEZ POLAKI.

ROKU 1265.

Rozdział szósty.

Roku 1265 Swarno albo Swarmir xiążę Drohiczkie i Luckie z Wojsielkiem wielkim xiędzem Litewskim i Żmodźkim, zebrali wojska wielkie, na Bolesława Pudica monarchę Polskiego, chcąc się pomścić zburzenia Podlasza, i porażki Jatwieżów. A tak wielką mocą naprzód do Sendomirskiej ziemie wtargnęli, paląc i burząc co się nawinęło. Ale slachta i panowie Sendomirscy, nie radząc się w tym monarchy Bolesława, także pospólstwo nad nadzieję ich, wnet się jako na gwałt do kupy zebrali, a Russaków w różnych zagonach i w ciasnych kątach zaskoczywszy, znaczną porażką pogromili, pobili, i poimanych nawiązali, a łupy swoje sowito odebrali, tak iż Swarno z Russaki, i Wojsielk z Litwą, ledwo mydło uwieźli, i obozów odesli.

Długossus et Miechovius fol. 145. cap. 45 lib 3. Crom lib. 9. etc.

Russacy i Litwa od Polaków porażeni.

Roku zaś 1266 Daniło Romanowic król Ruski, dwakroć z ramięnia Papiezkiego, raz w Kijowie, drugi w Drohicinie koronowany, Rzymskiego Kościoła Apostata (jak go Miechovius lib. 3, fol. 168, zowie) przodek xiążąt Ostroskich, żywota dokończył, Lwa i Romana synów zostawiwszy.

Daniło król umarł.

Tegoż roku Bolesław Wstydliwy, monarcha Polski, widząc rosterki dla śmierci Daniłowej w Rusi, umyślił się, i swoich krzywd, i zabicia Semowita xiążęcia Mazowieckiego pomscić nad Swarnem Drohickim kniaziem. Ruszył tedy ziemię, a wszystkim się kazał ściągać dla popisu i szyku do Ropczycz miasteczka. Sprawę wszystkę wojenną, i zwierzchnie hetmaństwo poruczył Piotrowi wojewodzie Krakowskiemu, a sam Bolesław z Kingą żoną, ustawicznie się modlił, wojsko swoje w obronę pewną Panu Bogu poruczając. Piotr zaś wojewoda wziąwszy pod sprawę wojsko, ciągnął prosto w ziemię nieprzyjacielską, ale wszystko bacznie, roztropnie i opatrznie sprawował, ostrożnie postępował, straż i spiegi na wszelkie strony rozsełał, obozom miejsca i położenia przyrodzenim nad wodami obierał, a w piczowanie dla żywności, paszej, i dla drew nie puszczał, ani posyłał z obozów, tylko z pewną obroną rycerstwa zbrojnego, wiedząc iż z chytrym nieprzyjacielem igrzysko zaczął. Nie bardzo byli daleko w ziemię nieprzyjacielską zasli Polacy, aliści Swarno xiążę, z wielkim wojskiem Ruskim, Litewskim, i pomocą Tatarską, na polu które Pięta nazywają, ogromne uphy pokazał, i położył się obozem nie daleko od wojska Polskiego, ale tego dnia Polacy

Bolesław Polski na Russaki.

Sprawnego hetmana postępki w ziemi nieprzyjacielskiej.

Pole Pieta.

w pokoju stali. Nazajutrz 19 dnia Czerwca miesiąca, w sobotny dzień Ś. Protazego i Gierwazego Męczenników (którego też dnia przedtym roku 1205, Romana dziada tegoż Swarna ojca Daniłowego, Polacy u Zawichwosta byli porazili i zabili, jak się to wyższej wierszem powiedziało) wywiódł P otr wojewoda Polaków zszykowanych do bitwy, napomniawszy ich, iż ten dzień mieli mieć jako i przodkowie ich nad tymże nieprzyjacielem szczęśliwy. Swarno też bitwy nie zbraniał, a tak Polacy, z daleka naprzód poczęli strzelać s kusz na Russaki, Russacy zaś z Litwą i z Tatary z łuków, ale iż się lepiej Russakom szczęście i zwycięztwo szańcowało, gdy niż raz Polak kuszę lewarem naciągnął, tym Rusin jeden prędkimi strzałami kilkudziesiąt snadnie ranił, wnet Polacy z wielkim pędem na nieprzyjacielskie uffy przytarli, a z bliska kopijami, oszczepami, i mieczami Russaków bili, skąd zaraz ich rzecz lepsza być poczęła, ustępują Russacy, Polacy na nich przycierają, Swarno sam usiłował znowu bitwę naprawić, ale widząc iż próżno, popuścił koniowi wędzidła, pierzchnął za drugimi, a tu dopiero wszystko wojsko Ruskie tył podało, jeden uff drugiemu uciekając zastępuje, i zawadza, pomieszali różno różne szyki, Polacy sieką i kolą uciekających, wiele ich też odrzucających broń imają, wiążą, topią, w powrozach wiodą, tak iż zupełne a sławne zwycięstwo Polacy otrzymali, a rozebrawszy bogate i naspiżowane nieprzyjacielskie obozy, i Ruskie wołości szeroko spustoszywszy wrócili się zwycięscy, do Polski, rozmaitymi łupami obciążeni. A tak bardzo siły Ruskie, z ich myślą hardą, tą porażką były przełomione, iż potym przez wiele lat, niesmieli nic nieprzyjacielskiego, myślić przeciw Polakom. O tem Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, Cromer. lib. 9, etc.

Ale Litwa tegoż roku mszcząc się porażki Russaków, zebrali się z pogany Prussami, z którymi Mazowsze biedne zwojowali, i splundrowali, gdy Bolesław i Konrad xiążęta Mazowieckie tylko zamków ledwo obroniły.

W tenże czas gdy Clemens tego imienia Czwarty Papież, swiątobliwością żywota sławny umarł, stolec Papiezki był próżny przez trzy lata, dla niezgód Kardinalskich.

Crom. *Expeditiori genere armorum plures de Polonis vulnerantium.*

Bitwa Polaków z Russaki.

Swarno uciekł z bitwy.

Cromer. Vastata est hoc anno rursus a Litvanis et Prussis Mazovia.

Litwa Mazowsze wojuje.

O ZABICIU WOJSIEŁKA MENDOGOWICA,

KROLEWICA I WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO,

PRZEZ ŁWA DANIŁOWICA,

KRÓLEWICA RUSKIEGO,

ROKU 1267.

Po śmierci Daniła króla Ruskiego, gdy się niemałe burdy wszczęły między xiążęty Ruskimi i synami jego, około zwierzchności monarchiej, Wojsielk też Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, mając czas po temu, wziął i opanował w Interregnum kilko zamków Ruskich, a zebrawszy wojsko z Li-

twy i z Żmodzi i z ostatków Jatwieżów, ciągnął na Wołyń, chcąc Włodimierz wydrzeć Lwowi Daniłowiczu Ruskiemu królewicu: Ale xiążę Lew uchodząc mądrze z Wojsielkiem wojny, zwłaszcza w zatrwożonym po ojcu swieżo umarłym Interregnum, dał się w compromis do słusznej o różność spólnych granic ugody z Wojsielkiem Litewskim xiążęciem, który się wszystkiego Wołynia upornie pod Rusią domagał. Rospuścił tedy wojsko Wojsielk, wziąwszy sobie czas na spólną rozmowę z powinnymi Lwowymi, którzy zabiegając niebezpiecznej wojnie, zjechali się byli do Włodimirza, Wasiłko xiążę Halickie, brat nieboszczyka Daniła, a stryj Lwów rodzony, Swarno Drohiczkie i insze xiążęta Ruskie. Wojsielko też wielki xiądz Litewski przyjechał na czas złożony do Wrowska monastera Ś. Daniła, w którym pierwej będąc cerncem, w zakonie, tamże leżał długi czas, obozem się położywszy z pany i kniaziami swoimi, i bojary Litewskimi, czekając wyjazdu xiążąt Ruskich na compromis i ugodę o różność granic. Ale Lew Daniłowic xiążę Włodimirskie zakrawając chytrego fortelu Jaropełka monarchy Kijowskiego i Włodimirskiego przodka swego, który ono był Bolesława Krzywoustego króla Polskiego niezwyciężonego, zdradnym przemysłem pod Halicem poraził roku 1139, o czym się wyższej dowodnie pokazało, umyślił wyzwać Wojsielka głębiej w ziemię Ruską, iżby go tak snadniej mógł przez nogę przerzucić. Posłał tedy ku niemu do Wrówska Wasilka strija xiąże Halickie, i Swarna brata siestrzycznego, prosząc go aby do Włodimirza z radami swoimi Litewskimi bespiecznie dla przyjacielskiej namowy przyjechał. Wzbraniał się długo Wojsiełko s pany Litewskimi, mając podejrzaną wiarę Lwowę, ponieważ z sobą w nieprzyjaźni z dawna byli, i także chciał aby Lew do niego do Wrowskiego monasteru jeśliby miał potrzebę przyjechał, gdzieby tak Litwie, jako i Rusi jednako granice przyległy. Ale gdy Wojsielkowi Swarno i Wasiełko Halicki wiarę swoję obwiązali, i za bespieczeństwo przyrzekli, dał się namówić, jechał z nimi do Włodimirza, gdzie go Lew z bratem Romanem w dzień niedzielny pokrytą z wierzchu przyjaźnią uczciwie (a w sercu wąż) przyjął.

Wojsielk do Rusi z wojskiem Litewskim.

Chytrość Lwowa.

Zjazd xiążąt Ruskich do Włodymirza na ugodę z Wojsielkiem.

O tym Wincentius Cadłubcus, Długossus. Miechovi. lib. 3 ca. 14. fol 81. Cromer lib. 6. Bielscius i Cronica nasza.

Tym kształtem i Bolesław Polski i Kiejstut od Jagieła, i wiele-innych xiążąt i hetmanów położywiono. Strzeż się i karz cudzą przygodą.

Miał gospodę Wojsielk z swoją Litwą w monasterze Ś. Michała Wielkiego. Nazajutrz zaś skoro po obmowie, prosił tych wszystkich xiążąt na obiad Markołt Niemcin pan Ruski, który był zwierzchnim sprawcą i radą, u Daniła zmarłego króla Ruskiego; tamże byli wszyscy weseli, a pod dobrą myśl podpiwszy Wasiełko (jako Latopisiec świadczy) kniaź Halicki jachał do swej gospody, Wojsielk także wielki xiądz Litewski do monasteru Ś Michała gospody swojej, jachał z Litwą bespiecznie. A potym Lew Daniłowic xiążę Włodimirskie przyjachał do niego w monaster pijany, i wyzwał go z pokoju albo z łożnice mówiąc thowarzyskim obyczajem: napijmo się jeszcze kumie (Bo się byli w tenczas u Markołta Niemcina pokumali jakoby dla lepszej, ano dla zdradliwej przyjaźni) a skoro do niego Wojsielk pijany, bespiecznie z pokoju wyszedł, niespodziewając się zdrady, zaraz mu Lew począł wyrzucać na oczy okrucieństwa ojca jego Mendoga, które czynił nad ziemiami Ruskimi, tudzież iż i on łakomie a niesłusznie

Wojsielk wielki książ Litewski od Lwa Daniłowica okrutnie zabity. Otóż tobie cześć i rozmowa.

zamków jego Ruskich ojczystych kilko był ubieżał, a zatym z wielką popędliwością kazawszy go swoim sługom oskoczyć, sam mu rozciął szablą głowę, aż mozg na ścianę i na sługi pierzchnął. Także zabitego w monasterze odesli, a panów inszych Litewskich w gospodach na possadzie poimano, statki rozebrano, rozszarpano, dworzanów też własnych Wojsielkowych pijanych, którzy się takiej czci niespodziewali, posieczono, a drugich na zamek Włodimirski possadzono. A tym spossobem Lew uczynił sobie koniec wojny z Litwą. A Wasielko xiążę Halickie, stryj Lwów, z Swarnem Drohickim, pokazując z siebie iż śmierci Wojsielkowej nie byli winni, bo go byli sami na swoje słowo z Wroskiego monasteru wywabili, z wielką tego żałością używali, mając to za wieczną zelżywość i haùbę narodu Ruskiego, iż tak zacne xiążę przeciw prawu wszech narodów, za złamanim od nich przyrzeczonej wiary było zabite. Tamże go w przerzeczonym monasterze Ś. Michała Wielkiego w Włodimirzu xiążęcą pompą uczciwie, acz za jego niestało, pochowali: O czym Latopisiecz Litewski i Ruski, Miechovius także lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9 etc. wspominają.

Pogrzeb Wojsielków.

W tym Wasiełku zabitym synu Mendogowym (którego z ojcem jednaka śmierć podkała) królewicu i wielkim xiędzu Litewskim, Nowogrodzkim, Połockim, i Żmodźkim, skończyła się familia xiążęcia Rzymskiego Palemona, z herbu Kolumnów. A stolica Litewska przeniesiona powtóre do Kitaurussów Dorsprungowiców, tychże potomków xiążąt Rzymskich, ale inszej familiej, na którą był wybrany Swintoróg Utenussowic.

A Lew Daniłowic zabiwszy Wojsielka, wielką sławę i miłość u Russaków swoich otrzymał, i bez bojaźni przespiecznie sam w Ruskich xięstwach: Podlaskim, Wołyńskim, Kijowskim, Swiniogrodzkim Podgórskim (gdzie i Lwów miasto sławne z dwiema zamkami od swego imienia założył) i Halickim, po śmierci stryja swego Wassilka brata Daniłowego, szeroko a wielmożnie panował z bratem swoim Romanem. A to są wszystko przodkowie xiążąt Ostroskich, i Zasławskich.

Lwów miasto założone.

SWINTOROG UTENUSSOWIC,

Z HERBU KITAURUS,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE WYBRANY,

ROKU 1268.

Rozdział siódmy.

Gdy tak przez wnętrzne niezgody, i szkodliwe domowe rosterki, xiążęta Litewskie, Mendog król, od Strojnaty synowca, Strojnat też zabiwszy brata Towciwiła, Połockiego, od Wojsielka albo z jego naprawy, Wojsielk zaś wygubiwszy wiele panów Litewskich od Lwa Daniłowica był zabity, bardzo

było poszło Wielkie Xięstwo Litewskie na Wołoskie Hospodarstwo, ale wczas temu Litwa zabieżała, widząc iż się rzeczpospolita ku upadku miała. Bo zarazem nie czekając aby się Interregna zastarzały, jednowłajdców albo wielkich xiędzów z własnego narodu, porządną i chwalebną (acz w on czas jeszcze byli prostymi bez nauk pogany) opatrznością, sobie wybierali. Jako i wteneczas opłakawszy obyczajem pogańskim, żałosne zamordowanie wielkiego xiędza swego Wojsielka Mendogowica, zjechali się wszyscy do Kiernowa, gdzie po krótkich namowach jednostajnymi głossy wybrali na wielkie xięstwo Litewskie i Nowogrodzkie Swintoroha Utenussowica z herbu Kitaurus xiążę Żmodźkie, który w szedziwej starości w ten czas był tylko sam jedyny potomek xiążąt Rzymskich, Juljana Dorsprunga i Prospera Cesarina, i Hectora herbu Rożej, którzy w ty pułnocne Żmodźkie, i Litewskie kraje z Publiuszem Palemonem albo Libonem, jako się o tym wyższej powiedziało, morzem za dziwną sprawą Bożą byli zaniesieni. A Swiatorog w ten czas już miał lat 96, gdy był wybran na wielkie xięstwo Litewskie. Opatrzność i porządek starej Litwy.

Roku zaś 1269, gdy się nie zgadzał z slachtą i rycerstwem swoim Zemomisław Kujawskie i Łęczyckie xiążę, tak iż z poddanymi pan, poddani zaś z panem srogim wolności broniąc burdy wnętrzne wiedli, wnet się Litwa zebrała, acz ich nieproszono na jednanie, i prosto przez Mazowsze i Pruskie granice do Kujawskiej ziemie wciągnęli, a nabrawszy ludzi i dobytku, z wielką korzyścią i łupami do Litwy się wrócili. O czym Długosz i Cromerus lib. 9, Miechovius fol. 170, lib. 3, cap. 56, etc. Litwa Kujawską ziemię zwojowała.

Tegoż roku 1269, dziwne się cuda w Polscze ukazały, na obłokach wojska wielkie i ogromne potykające się widziano, i chrzęst jako od zbroj słyszano. A potym na drugi rok 1270, dwudziestego dnia Stycznia, w ziemi Krakowskiej we wsi Nakiel, trzydzieści i sześć dzieci żywych, jednym porodzeniem, slachetna Margareta małżonka Groffa Wirobosława urodziła, które tegoż dnia pomarły. Cuda na niebie. 36 Dzieci jednym porodzeniem.

Potym też druga Cechna imięniem sześćdziesiąt dzieci także jednym rodzenim porodziła. Wszakże i Avicenna pisze w księgach o zwierzętach, iż jedna niewiasta, siedmdziesiąt i ośm dzieci miała jednym porodzenim; także Albertus Magnus *lib.* 9, *de historiis Animalium* pisze, iż jedna niewiasta pułtora sta dzieci w Niemieckiej ziemi jednym porodzenim miała, ale niedoszonych i martwych, a każde nie było większe jedno jako palec mały u ręki męskiej. 60 Dzieci razem. 78 Dzieci razem. 150 Dzieci razem.

Julius też Solinus Polihistor cap. 3, pisze, iż w Rzymie za panowania Augusta Cesarza, jedna sielanka Fausta imięnim, czworo bliźniąt żywych jednym razem porodziła, dwoje mężczyzny, a dwie dziewce. Julius Solin. Pol. cap. 3.

Tegoż roku 1270, u Kalisza urodził się cielec o siedmi nogach, o dwu głowach z psiemi zęboma, s których jedna głowa, na własnym przyrodzonym miejscu, a druga, u ogona była: sczierwu jego ani psi, i ptacy nieśmieli się dotknąć. Cielec dziwny.

Tegoż roku w rzekach Sląskich w Odrze i w Osie, przez trzy dni woda krwawa płynęła, a we wsi Michałowie krwawy deszcz szedł przez trzy dni. Woda i deszcz krwawy.

O tym Długossus i Miechovius lib. 3, cap. 56, fol. 170. Cromerus lib. 9, etc.

Też od dwudziestego dnia Czerwca począwszy, aż do pół Sierpnia miesiąca, deszcz gwałtowny, w nocy i we dnie bez przestanku szedł, a gdy rzeki wezbrały, sioła, dwory i miasteczka w niskich polach leżące, zatopiły, iż tylko wierzchy budowania z wody wyglądały.

Wisła zaś i Narew wszystko cokolwiek nad nimi było powywracały, i gwałtownym potopem role popsowały, skąd potym drogość wielka i głody nastąpiły; ale się do Litewskich rzeczy wrócimy.

Swinterog Utenussowic wielki xiądz Litewski, w zeszłych leciech staruszek, mając pokój od Krzyżaków Pruskich, którzy w ten czas mieli co czynic z Prussy pogany, spokojnie w Litwie panował, a potym syna Germonta xiążę Żmodźkie za żywota swego, na xięstwo wielkie Litewskie panom i bojarom zalecił i naznaczył, aby go sobie za pana wczas wybrali. A gdy z trafunku, z Germuntem przerzeczonym synem swoim wielki xiądz Litewski Swintorog jachał w łowy, podobało mu się miejsce w puszczy bardzo ozdobne miedzy górami, gdzie rzeka Wilna wpada w Wiliją, i prosił syna swego Germunta przykazując mu, aby na tym miejscu i między tymi rzekami po śmierci ciało jego według obyczaju pogrzebu pogańskiego spalił, i aby już potym nie gdzie indzie, jedno na tymże miejscu jednym, ciała inszych xiążąt Litewskich, także panów i bojar zacniejszych palono, i pogrzeby odprawowano: bo przedtym palili trupy martwe na tym miejscu gdzie kto umarł. Potym też Swintorog Utenussowic rychło dokonał żywota swego w Nowogrodku, zostawiwszy syna Germonta na państwo Litewskie, a wykonał wieku swego lat 98, a na xięstwie Litewskim tylko 2 lecie.

Palenie trupów zacniejszych naznaczone.

GERMONT SWINTOROGOWICZ,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, RUSKI I ŻMODZKI,

ROKU 1271.

Giermont jeszcze za żywota ojcowskiego, będąc na wielkie xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodźkie, spólnym wszech stanów zezwolenim wybrany, po śmierci zaś ojcowskiej, roku 1272, w Kiernowie był na stolicę w czapce xiążęcej podnoszony, według obyczaju zdawna zwykłego, i od przodków podanego. Potym czyniąc dosić roskazaniu, i wolej ojcowskiej, uczynił i założył wielkie zhlisce między górami, na tym miejscu gdzie Wilna rzeka do Wiliej wpada; lassy wszystki okoliczne kazał wysiec, a uprzątnąwszy plac szeroki, poświęcił ono miejsce, z worozbitami swoimi, obyczajem pogańskim, nabiwszy bydła rozmaitego bogom swoim na ofiarę; tamże naprzód ciało ojca swego Swintoroga Utenussowica, według zwyczaju spalił, ubrawszy go w zbroję i w szaty jego co nadroższe, i szablę, sajdak, włócznią, chartów z wyżłami po parze, jastrzęba, sokoła i konia żywotnego, na którym sam jezdzywał, i sługę albo kochanka jego, nawierniejszego i namilszego, żywego z nim pospołu spalili, złożywszy wielki stos

Zglisce trupów między Wilną i Wilią.

Worozbitowie Litewscy byli, jako u Rzymian *Flamines & Augures.*

Pogrzeb Swintorogów.

Cóż się zda, radby u niego był kochankiem?

drew dębowych i sosnowych; rysie zaś i niedźwiedzie paznogcie, panowie i bojarowie około stojąc w ogień miotali, dla tego, iż wierzyli o dniu sądnym, na który umarli wszyscy znowu do żywota przywróceni mieli stanąć, a iż bóg jeden jakiś (którego nie znali, tylko o nim tak wierzyli) wszechmocny i nad wszystkie insze bogi najwiętszy, miał wszystkich ludzi dobre i złe sprawy sądzić, siedząc na górze wysokiej i przykrej, na którą górę trudno wierzyli wleść bez paznogci rysich albo niedźwiedzich. Ale się o tym wyższej dosić szeroko powiedziało, w opisaniu rozmaitych bałwochwalstw Ruskich, Polskich i Litewskich. Tym tedy spossobem Swintoroha, ojca wielkiego xiędza Litewskiego, Germont syn, na on świat odprawił przez ogień, a kości zebrawszy, w trunę włożono zaspuntowaną, a potym na tym miejscu wyniosłą mogiłę usypano.

Tak trzymali o tym bogu, jako *Atenienses de ignoto Deo.*

Wiara Litwy starej o sądnym dniu.

A ten kształt i obyczaj palenia trupów miasto pogrzebu, znać iż Litwa miała podany od Palemona albo Libona i od inszych w ty strony zaniesionych Rzymian, którzy także trupy umarłych zwykli byli palić. Rzymianie zaś i inszy Włoszy, ten obyczaj od Eneassa Trojańskiego wzięty, zachowywali. Bo i Trojanie i wszyscy Grekowie, trupy zawżdy palili. O czym najdziesz u Wirgiliusza *Aeneid.* 6 *&c.*, gdzie poczyna: *Itur in antiquam sylvam stabula alta ferarum &c.* I u Terentiussa, Liviussa, Ovidiussa etc. A Homerus w ty słowa pięknie opissuje pogrzeb Patroclussa Achilessowego kochanka od Hectora zabitego, Iliadum lib. 23:

Terent. in Andria.

Tum queis ea cura laboris
Demandata fuit congesta protinus omni
Materia struxere pyram, quae partibus esset
Quatuor aequalis, sed quaelibet ordine centum
Longa pedum: & tristes super imposuere Patroclum
Exanimem, multas etiam de more bidentes
Incurvosque pedes, lectissima corpora tauros
Coesos ante pyram circumposuere, sed horum
Pingui adipe exanimem totum contexit Achilles,
A pede ad usque caput, mactataque corpora circum
Mellis & unguenti redolentia vasa locavit.
Tum feretro incumbens, gemitumque e pectore ducens
Quatuor adiecit busto praestantia equorum
Corpora, deque novem geminos (quos ipse fovebat
Consueto sibi more) canes: ter quatuor addit
Egregios juvenes praestanti ex sangvine Troum
Infesto mactans animo, post igne veraci
Omnia consumente, gravi de pectore questu
Suspirans, his voce vocans, affatur amicum:
Salve (ait) infernis etiam Patrocle sub umbris,
Gaude etiam, quia pollicitis nunc omnia solvi,
Debita vota meis. Tecum bis sena cremantur
Corpora Troiani juvenes, &c.

Mensura pyrae.

To też Litwa zachowywała właśnie, gdy bydło pobite paliła s trupem.

I miody na ogień lali, i stapiali.

Konie wyborne.

Chartów parę.

To też Litwa wszystko właśnie czyniła, gdi Krzyżaków na ofiarę często, przy swoich pobitych paliłi.

Hectorów zaś pogrzeb, tak wyraził żałosnym wierszem:

Id est Priamus pater.

Sic ait: Illi alacres mulos currusque parabant
Et plaustris iunxere boves mora nulla, parati
Conveniunt omnes in eodem limine portae,
Virgil: Itur in antiquam sylvam, &c. *In sylvamque abeunt, sonat icta securibus ilex*
Roboraque & quercus, ac ter tribus inde diebus
Materiam caedunt, plaustris & curribus omnem
Convectant: Decima struitur pyra, ponitur Hector
Desuper exanimis, post haec alimenta ferentes
Subiiciunt flammis, & avara incendia miscent
Postera iamque dies, primo surgebat Eoo,
A Litwa miodem. *Conveniunt, nigroque ignes extinguere viro*
Incipiunt, multis lachrimis albentia fratres
A w Litwie z wybornego dębu. *Ossa legunt cinere e medio, & candente favilla,*
Atque urnae includunt, auro ex meliore paratae
Quam molli circumseptam vellamine, terrae
Defodiunt, circumque locant ingentia saxa,
Atque ita honorati statuunt monumenta sepulchri.

A tu się właśnie Greckie i Trojańskie pogrzeby zgadzają z Litewskimi, com ja też w inszych, które mam wierszami o tym wydać, księgach, właśnie według Homerussa wierszem wiersz wyraził.

Tenże też zwyczaj palenia trupów Rzymianie zachowywali; a czym opuszczając inszych historików, Servius Sulpitius do Cicerona, tak pisze *Epist. famil. lib 4.* lib. 4 famil. Epist. o pogrzebie Marca Marcella Rzymskiego zacnego patriciussa, w Atenach od Magia Chilona zdradą zabitego w ty słowa:

„W mieścieśmy Ateńskim miejsca do pogrzebu uprosić nie mogli, gdyż tego przed tym nikomu nie dopuścili, wszakże w którejbyśmy chcieli szkole albo collegium, tam go nam pochować dozwolili, etc. *Nos in nobilissimo orbis terrarum gymnasio Academiae locum delegimus, ibique eum combussimus &c.* Myśmy, powiada w naslachetniejszej wszystkiego świata szkole w Akademiej miejsce obrali, i tameśmy go spalili, a potymeśmy się starali, iż mu na tymże miejscu grób marmurowy Ateniensowie postawili." Toż najdziesz na wielu miejscach w historiach Rzymskich i Greckich, etc.

Jam też sam widział w Constantinopolu i w Nicenie, w Kalcedonie, i w Sylibriej, bardzo wiele staroświeckich kolumn albo słupów z marmuru wyssoko wymurowanych, na których jeszcze i teraz leżą okrągłe truny, albo skrzynie marmurowe, w których popioły spalonych ciał xiążąt Greckich i ludzi zacnych, były zachowane i napissy na tychże słupach, albo epitaphia każdy po grecku i po łacinie może czytać wierszem uczynione.

W Traciej także i w Bulgariej, bardzośmy częste mogiły z kamienia ciossanego wyniosłe widzieli, a drugie na kształt gór wielkich usypane, w których ciała xiążąt walecznych leżą, o których dzielnościach jeszcze Roku 1574. i dziś Serbowie powiadają, i na skrzypiczkach przygrawając, żywoty ich

nam wyśpiewywali. Tak też i Litwa przykładem inszych narodów pogańskich, xiążętom swoim pogrzeby przez ogień na tym miejscu, gdzie Wilna w Wilją wpada, i gdzie naprzód Swintoroha spalili, odprawowali; pany zacniejsze tamże palili, aż do czassów Jagełowych, a zwali to miejsce Swintoroha imieniem xiążęcia swojego, na nim naprzód spalonego. A iżby ony zgliska tym więtszej wagi i świątobliwości były, ustawił na tym miejscu i fundował xiążę Giermont kapłany i worozbity, którzyby modły i ofiary bogom odprawowali. Ogień też wieczny z dębowych drew na tych zgliskach zawżdy we dnie i w nocy gorzał, na chwałę Perkunowi bogowi, który gromami, łyskawicami i ogniem władał. A jeśliby za niedbalstwem kapłanów, albo sług na ten urząd wystawionych, ogień kiedy zgasł, tedy takowi bez żadnego miłosierdzia jako świętokrajcy, bywali ogniem paleni, jako się o tym wyższej powiedziało, w opisaniu bogów Litewskich pogańskich

Swintoroha zgliśce, gdzie dziś Wilno.

Fundacio módł pogańskich.

Potym Giermont, uspokoiwszy od Pruskich i Liflandskich Krzyżaków, także od Polski granice swoje przez przymierze, zebrał wojsko z Żmodzi i z Litwy, a wtargnąwszy na Wołyń w dzierżawy Lwa Daniłowica Włodimirskiego, Kijowskiego i Luckiego xiążęcia, mścił się nad nim zabicia Wojsiełka, xiążęcia Litewskięgo, którego był zabił, najachawszy w monasterze, jako o tym wyższej.

Litwa Wołyń wojuje.

Miasteczko Giermanty, które potym Gerwanty, a dziś Gerwaty zowią, przerzeczony Germont od swego imienia w Litwie założył.

Gierwati.

Potym roku 1273, jako Długosz i Cromerus lib. 9, fol. 165, *editionis secundae*, pisze: Gdy Bolesław Wstydliwy, monarcha Polski, poraził przeciwną stronę swoich poddanych, slachty i niktórych panów, którzy przeciw jemu wybrali byli sobie za pana Władisława, xiążę Opolskie; wnet Litwa usłyszawszy o tych wnętrznych rozruchach Polskich, wtargnęli do Lubelskiej ziemie; snaść, jako się domniemawano, za podwodem Pawła, biskupa Krakowskiego, który złością wrodzoną napełniony, wziął był z Litwą porozumienie przeciw panu swojemu Bolesławowi, a tak Litwa bez odporu Lubelską ziemię zwojowawszy, z wielkimi łupami ludzi powiązanych do Litwy wywiedli. Bo w ten czas siły Małej Polski ku daniu ratunku, bardzo były osłabiały oną wnętrzną wojną, gdy slachtę i rycerstwo swoje przeciwne Bolesław był poraził u Boguczina.

Bolesław Wstydliwy poraził panów Polskich sobie przeciwnych u szioła Boguczina roku 1273, Czerwca miesiąca dnia 2. Litwa Lubelską ziemie zwojowała.

Ale ta wtarczka do Lubelskiej ziemie, nie bez pomsty była Litwie, bo gdy oni Lubelską ziemię wojowali, Mazurowie też z Kujawiany, Podlaską ich ziemię i Pruską wzajem splundrowali; bo w ten czas Prussowie pogani z Litwą się złączywszy, wiele broili, wielką porażką kila kroć Krzyżaków poraziwszy i zamków ich niktórych dobywszy, z ziemią zrównali. O czym Długosz i Cromerus.

Cromerus. Polessensis Litvanorum ditio & Prussia vicissim a Masoviis vastata est.

Potym, jako Długosz i Miechovius lib. 3, fol. 171, pisze, Henrik mistrz Pruski, (mając z Germontem, wielkim xiędzem Litewskim przymierze), wszystką mocą oburzył się na pogany Prussy, którzy z Żmodzią Kulmienską ziemię w ten czas wojowali, a gdy ich pod Libawą albo Lubawą dogonił, pogani zmyśliwszy ucieczkę, do lassa ubiegli, potym na niesprawne

Fortel pogański.

i gonieniem spracowane wojsko Krzyżackie, na łupach odbieżanych zabawione, gwałtownie z lassa wyskoczywszy uderzyli, gdzie mistrza Henrika, i marszałka Teodrika zabili i wszystki uphy Niemieckie poraziwszy, sowite łupy do swych ziem wywiedli; aczkolwiek zaraz na pomoc Krzyżakom król Czeski i margraff Brandeburski i landgraff Turingenski i xiążę Brunswickie, z wielkim wojskiem przeciw Prussom, Litwie i Żmodzi poganom byli przyciągnęli, ale dla rostopu zimy nic nie sprawiwszy do domów się rozjechali; tylko margraff Brandenburski, Brandenburg zamek imieniem swego xięstwa w Prusiech zbudował.

Brandeburg zamek w Prusiech.

Germont. umarł.

Germont też, Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, w ty czassy czołem uderzył, gwoli śmierci s państwa ojczystego Litewskiego ustępując, na które dwóch synów: Gyligina i Trabussa, xiążąt, zostawił.

GILIGIN ALBO KOLIGIN,

LITEWSKIE I NOWOGRODZKIE,

TRABUS ŻMODZKE,

XIĄŻĘTA, GIERMONTOWICY,

ROKU 1275.

Rodział osmy.

Gdy dług powinny z ciała Germont, Wielki Xiądz Litewski, śmierci zapłacił, zjechali się Litewscy i Żmodźcy panowie do Kiernowa, a tam z Giliginem i Trabussem, synami jego, opłakawszy śmierć pana przyrodzonego, wieźli ciało na zgliska poświęcone, które był sam Germont fundował; tamże go obyczajem zwykłym w szaty xiążęce, z szablą, z koniem, sługą nawierniejszym, z parą chartów i z sokołem, uczciwie z wielką żałością spalili, a potym zaraz wróciwszy się do Kiernowa, radzili około porządnego postanowienia rzeczypospolitej, zatrwożonej śmiercią xiążęcą. Tamże zarazem widząc Giligina i Trabussa, xiążąt dziedzicznych być naśladowców mężnych ojcowskich i dziadowskich dzielności, Litwa Giligina starszego na wielkie xięstwo Litewskie, a Żmodź Trabussa młodszego, na Żmodźkie xięstwo wybrali, i na stolicę xiążęcą według zwyczaju ojego wieku podnieśli, oddawając obiema miecz i laskę ojcowską w ręce, aby w domu poddanych sprawiedliwie sądzili, a mieczem, granic wielkiego xięstwa Litewskiego i Żmodźkiego, od pradziadów tymże orężym nabytych i ugruntowanych, czujnie bronili, i spólną braterską jednością i miłością godnie rozmnażali.

Inauguratio xiążąt Litewskich.

Tegoż roku 1275, dwoje cuda trafiły się w ziemi Krakowskiej. Dziecię zębatę, tegoż dnia którego się urodziło głośno, i porządnie wymownymi słowy, tak dobrze jako dorosły mąż mówiło, a skoro go ochrzczono, i zęby i mowę straciło: o czym Długosz i Cromerus *lib.* 9, *secundae editionis, fol.* 165. Tegoż roku, drugie dziecię pod Krakowem ledwo puł miesiąca mając od narodzenia, wymownym głossem nad przyrodzenie, przyście Tatarskie do Polski przepowiadało, a gdy wszyscy zdumiawszy się, z bojaźnią dziecięcia onego pytali, jeźli by też i ono Tatarów bojało, odpowiedziało dziecię: i owszem, i moję głowę między inszymi zetną. Co się potym stało roku 1287, iż Tatarowie w jedenaście lat temu proroctwu dosić uczynili, gdy Polskę wszerz i wdłuż zwojowali, jak o tym szerzej w Kronice Polskiej.

Cuda w Polsce

Dziecię puł miesiąca wieku mając prorokuje o Tatarach.

Nie godzi się też milczeniem opuścić trzeciego dziwu, który się tegoż czassu przy jawnym i oczywistym świadectwie wiela ludzi trafił: Jeden slachcic zacny, majętny i bogaty, w Polsce bardzo gwałtowny i drapieżny, tak swoim poddanym jako cudzym przykry i ciężki, gdy bardzo chorował, był napominan od mnichów i kapłanów niktórych, aby uciekwszy się do miłosierdzia Bożego, duszy swojej zbawieniu poradził; ale on powiadał: iże nie miał zostawionego miejsca przepuszczenia grzechów, abowiem już z sądu Bożego być się podanego djabelskiej mocy wyznawał. A zatym wnet od około stojących były słyszane gwałtownych razów i bicia trzaski, i kołatania, i częste nie wiedzieć od kogo jęki, pęki, stęki; ukazały się potym na ciele chorego szkarade siniowizny i dęgi, albo blizny, tak iż się wszyscy zdumieli, a wtenczas on człowiek nieszczęśliwy żadnego słowa niemówiąc, ani stękania pokazując, po trzykroć ziewając, nieszczęśliwą duszę wyduchnął.

Cud wielki o jednym rospaczającym bogaczu.

Jęk, pęk, stęk, męk, bęk, słowa Mazoweckie.

Roku zaś 1277, jako Długosz i Cromer lib. 9, fol. 167, *secundae editionis*, Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 123, piszą: Litwa z Prussami pogany Mazowiecką, Chełmieńską i Kujawską ziemię zburzyli. A potym w jesieni tegoż roku, na dzień S. Łukasza, Litwy kilko uphów ludu kozackiego, przez Mazowsze do Lęczyckiej ziemie wtargnęli, którą okrutnie zburzywszy, dwory, wsi i miasteczka popaliwszy, a dziatki małe i starych ludzi posiekwszy, bez odporu gdy się im żaden nie zastawił, wielkie łupy i czterdzieści tysięcy ludzi, z rozmaitymi dobytkami w nędzną niewolą wywiedli: a Lęczycką ziemię w ten czas Kazimierz, brat rodzony Leska Czarnego trzymał.

Litwa Mazowsze i Kujawy wojuje.

Cromerus, Ad 40000, *hominum abigerum. Miechovius, & quasi ad* 40000, *animalorum aestimando &c.*

Z Lęczyckiej ziemie Litwa wielkie łupy wywiodła.

Tegoż czassu, jako Długosz i tenże Cromer piszą, ukazał się cud u Krakowa: abowiem w pułnocy, której początek był Nowego roku, niebo jasną i wdzięczną światłością, przez krótki czas jaśnie świeciło, znacząc śmierć xiążęcia Bolesława Wstydliwego, monarchy Polskiego, co się wnet pokazało samą rzeczą.

Ukazała się też i wzjawiła pokussa jakaś w tejże Krakowskiej ziemi: abowiem jezioro niktóre bardzo szerokie, przenagabanim djabelskim od używania i łowienia ryb ludziom było odjęte; a gdy zimie lodem umarzło, zebrali się do niego sąsiedzi, z processią kapłanów, chorągwie, z krzyżami i reliquiami świętymi, chcąc tym gwałt djabelski odpędzić, niosąc i letanje śpiewając; przywieźli też z sobą niewody i sieci i wody święconej na opę-

Cud pokussy djabelskiej.

taną. A gdy niewód zapuścili w przerębli: za pierwszym razem, gdy ciągnęli rybitwowie, trzy małe rybki wywlekli; drugim ciągnieniem nic, tylko niewód zwiniony i powikłany; za trzecim zaś razem pokusę, albo cudo jakieś okrutnie straszliwe z kozią głową, a na kształt ognia z pałających oczyma wyciągnęli. A gdy się wszyscy polękli i pouciekali, i xięża reliquie z krzyżami pomiotali; ona pokusa pod lód się w przerąbl ponurzyła, a po wszystkim jezierze i tam i sam się tłukąc i biegając, straszny trzask, wrzask, tęten i grzmot wypuściła; niktórych też ludzi gdy ochuchnęła albo oziągnęła, szkarade wrzody z onej zarazy na ciałach odnieśli. O czym Długosz i Cromer.

Monstrum horrendum, ingens caprino capite.

Roku zaś 1279, Bolesław Wstydliwy, monarcha Polski, umarł: I Ottokarus, król Czeski, w przegranej bitwie, którą zwiódł w Morawie z cesarzem Rudolphem od swoich wydany, zabity na płacu. A Rudolph cesarz po tym zwycięstwie, nie dopierał się żadnego prawa w Czeskiej ziemi, tylko syna Albrychta w Augspurku na zjeździe xiążąt i kurfierstów, pierwszym xiążęciem Rakuskim tytułował, od którego xiążęta i cessarzowie z domu Rakuskiego, aż do dzisiejszego Rudolpha Maximilianowica cesarza, roku przeszłego 1576 wybranego. Ale ku Litewskiej rzeczy przystępuję.

Xiążęta Rakuskie kiedy się poczęły.

Giligin albo Kolegin Giermontowic, xiąże Litewskie, ledwo trzy lata na państwie wykonawszy, od śmierci na rok zawity pozwany, musiał z stolice xiążęcej ustąpić, a umierając, Romunta albo Romana, syna, panom Litewskim na Wielkie Xięstwo po sobie naznaczył i zalecił. Umarł roku 1278.

ROMAN, ALBO ROMUNT, GILIGINOWICZ,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI.

Odprawiwszy według zwykłych pogańskich ceremonij pogrzeb Gyliginowi xiążęciu panowie Litewscy, od zglisk Wilneńskich jechali prosto do Kiernowa, a tam zgodnymi głosy Romunta, syna Gynwiłowego, widząc go już być w męskich leciech i z potomstwem, wybrali i podnieśli na wielkie xięstwo Litewskie, jako własnego a jedynego dziedzica.

Ten Romunt jeszcze za żywota ojcowskiego piąci synów spłodził: Narimunta, Dowmonta, Holsę, Gedrussa i Trojdena, albo Trojdenussa. Ci wszyscy, acz jednako wrodzoną dzielność rycerską z siebie pokazowali, wszakże Trojden młodszy, jak niektóre Latopiszce świadczą, wszystek żywot swój do wojny, łupów i krwie rozlania prostował. Ten też, jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 58, fol. 174, pisze, albo od ojca Romunta posłany, albo też sam swowolnie, zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Prussów poganów, w którym było o trzydzieści tysięcy ludu bojowego, rozdzielił ich na troje: jeden zagon do Mazowsza, a dwa do ziemie Chełmieńskiej posłał, a zburzywszy i splundrowawszy wszystkę ziemię Chełmieńską, i dobywszy zamku Bergelowa pod Krzyżaki, spalił go, i wiel-

Miechovius Trinota filius Ducis Litvaniae coadunatis Litvanorum & Prutenorum copiis quae ad triginta milia pugnatorum expletebant, &c.

kość ludu z dobytkami i rozmaitymi łupami do Litwy w niewolą, Litwa w ten czas wywiodła.

Tegoż roku Skomand xiążę i z Prusami z Sudowity, także Żmodzią pogany, powtarzając pierwsze zburzenie, drugi raz do Chełmieńskiej ziemie wtargnął, gdzie dwie mieście Lubawę i Chełm oblegwszy, działami dobywając, wziął pod chrześciany. Ziemię też Kujawską około Kowala splundrował. Tegoż roku miasto Lęczyckie od Litwy, nagłym wtargnięniem złupione jest. O czym Miechovius ibidem.

Sudowite własna Żmodź.

Skomand xiąże jakies Litewskie.

Tu pisze Tormentis, ktore były rozmaite naczynia dobywania zamków, jako Tarany, etc.

Romunt też, wielki xiądz Litewski, zostawiwszy piąci synów sobie podobnych: Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, umarł tegoż roku, którego był na państwo podniesiony, napatrzywszy się zwycięstwa i łupów Trojdena syna młodszego, którego Miechovius Trinotem, a na drugim miejscu Trojdenem zowie. A Trabus zaś, xiążę Żmodzkie, po śmierci Romuntowej, jako stryj, wziął w opiekę wielkie xięstwo Litewskie.

TRABUS GERMONTOWICZ, XIĄZĘ ŻMODZKIE,

OPIEKUN, ALBO GUBERNATOR

WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Tak gdy od nieuzżytej i upornej śmierci, Romunt ledwo rok na wielkim xięstwie wykonawszy, był pozwany, a synów piąci zostawił, których jeszcze za żywota ojca Giligina, niźli był na wielkie xięstwo po śmierci jego wybrany, spłodził. Wnet panowie Litewscy, zabiegając temu, aby się rosterki jakie między tak wielą dziedziców bratów nie wszczęły, za czym pospolicie rozerwanie za rozerwaniem, domowe i wnętrzne wojny, a za tym zginienie i upadek rzeczypospolitej otworzonymi wrotami szkodliwej niezgody przychodzi, zjechali się do Kiernowa, a tam nie trawiąc czassu długimi a próżnymi mowami, podali zgodliwie Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie, w opiekę Trabusowi Germontowicu bratu Giliginowemu, strijowi Romunta niedawno zmarłego, który był na ten czas xiążęciem Żmodzkim, aby tak długo trzymał i sprawował Wielkie Xięstwo Litewskie, pókiby panowie synów piąci Romuntowych własnych dziedziców, porządnie rosprawili i podzielili krainami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, coby któremu należało

Siem w Kiernowie.

Tak tedy Trabus, na początku opieki swojej, miasteczko Traby od swego imienia założył; Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrussa i Trojdena, xiążąt młodych, wnuków swoich, przy sobie w rycerskich sprawach ćwiczył. A potym tegoż roku umarł w Nowogrodku, a od przerzeczonych xiążąt wnuków swoich, na zgliska do uścia Wilny przywieziony, według xiążęcej godności, zwyczajem pogańskim, z koniem, z sługą, z bronią, z myślistwem, w szati xiążęce ubrany, był spalony.

Tak w ten czas lata były bardzo zazdrościwe xiążętom Litewskim, iż jeden po drugim zaraz musiał na on świat apelować, ledwo się obejrzawszy na stolicy.

Siem i elecia w Nowogrodku.

Po śmierci Trabusowej, zjechali się panowie Litewscy, Żmodzcy i Rusacy, Litewskiemu xięstwu podlegli, jako Połoczanie, Pinsczanie, Podlaszanie i Nowogrodzanie do Nowogrodka, gdzie na ten czas xiążęta Romuntowiczi: Narimunt, Dowmant, Holsza, Giedrus i Trojden, dzieląc się skarbami Trabusowymi, mieszkali. Tamże widząc piąci xiążąt własnych dziedziców dorosłych, a k temu każdego z nich do władzej i panowania godnego, radzili o tym jakoby jednak starszy był nad drugimi młodszymi przełożony, aby wżdy zwierzchność i tytuł Wielkiego Xięstwa, władza, roskazowanie i porządek wyprawy wojennej, na woli i na zdaniu jednej starszej głowy, były zawieszone. Tak tedy Narimunta starszego za spolnym zezwoleniem Wielkim Xiędzem i zwierzchnym a nawyższym monarchą Litewskim, Ruskim i Żmodzkim wybrali, obwołali i na stolicę Nowogrodską (gdzie było na ten czas główne złożenie xiędzów Litewskich), podnieśli. A Moniwid marszałek, podawając mu xiążęcy miecz, radził, aby nim porządnie szafował i złych karał, dobrych miłował i od krzywd szczycił, a granic wielkiego xięstwa dziedzicznym prawem i zezwoleniem wszech stanów podanych, aby mężnie bronił i ony przykładem przodków swoich rozmnażał. Też aby z bracią w zgodzie nierozerwanej, ale miłością przyrodzoną spojonej, mieszkał i tak w domowych, jako wojennych wyprawach, aby jeden drugiemu pomagał; każdy na swym udziale przestawając.

Moniwid marszałek.

A tu Czytelniku miły, nie dziwuj, iżem w *Gońcu Cnoty*, którym roku 1574, w Krakowie drukowany wydał, położył tych piąci xiążąt: Narimunta, Dowmanta, Holszę, Giedrusa i Trojdena, być synów Trabusowych; tak też w drugich księgach moich łacińskich: *de Sarmatiae Europeae descriptione*, gdziem też i Kroniczkę Litewskich xiążąt i ziemie opisanie łacińskim językiem położył, którą pracą moję Włoch niktóry, jakom wyższej powiedział, mnie zwykłą obłudnością swoją zmąmiwszy, sobie przywłaszczył, acz każdy snadnie pozna, iż się wrona w pawim pierzu pyszni, czego jest świadkiem Pan Bóg *conscientiarum arbiter*. I w *Gońcu* omylił mię Latopisiec jeden Ruski, któregom tylko na ten czas jednego był dostał, który jako około Kiernusa i Pojaty córki jego, także około Kukowojta, Utenusa i Giedrusa, i tu około tych piąci przerzeczonych synów Romuntowych, których on Latopisiec Trabussowymi położył, bardzo się pomylił. Czegom potym doszedł za postępkiem czasów, za którym się dowcipy ludzkie mnożą, gdym zniósł wespółek dla wybadania prawdy historiej Litewskiej, kilkonaście Latopiszców, acz z wielką trudnością i czasem z nie mniejszym nakładem.

NARIMUNT, DOWMANT, HOLSZA, GIEDRUS, TROJDEN,

ROMUNTOWICY, BRACIA,

XIĄŻĘTA LITEWSKIE.

KSIĘGI DZIEWIĄTE

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA PAWŁA PACZA,

Z ROŻANKI,

WOJEWODY MŚCISŁAWSKIEGO, &c.

Narimunt Romuntowicz, według prawa pierworodnego i za życzliwością poddanych, tudzież spólnym zezwoleniem panów Litewskich, będąc zwierzchnym monarchą i Wielkim Xiędzem Litewskim, imo młodszą bracią, skoro obwarował i opatrzył potoczne sprawy rzeczypospolitej, przeniósł stolicę xiążęcą z Nowogródka do Kiernowa, iżby w pośrzodku ziemie Litewskiej, Żmodzkiej, i Ruskiej, dla potężniejszej obrony i snadniejszej odprawy sądów, sam głową zawżdy mieszkał, i pisał się potym Wielkim Xiędzem Litewskim, Nowogrodskim, i Żmodzkim.

A potym, gdy się drudzy bracia: Dowmant, Holsa, Giedrus i Trojden, udziałów swoich ojczystych upominali, złożeł jazd albo siem, na pany Litewskie i Żmodzkie, w Kiernowie, gdzie z wynalasku ich, Dawmontowi Uciańską ziemię wydzielił; tamże potym Dowmant zamek zbudowawszy, pisał się xiążęciem Uciańskim. Udział Dowmantów.

Holszy zasię od Wilny rzeki aż do Korabla błotnego rzeczyszcza, dał udział z siołami, z dwory i z miasteczkami, gdzie naprzód w mili od uścia Wilny rzeki, nalazł górę ozdobną, pagórkami i lasmi zewsząd ogrodzoną, nad tąż rzeką Wilną, przeciw Rakanczyszkam, tam zamek i osadę zbudował, który od swego imienia Holszany mianował. A potym jeżdżąc stam- Udział Holsze.

tąd często w łowy, zajechał w puszczą dziesięć mil od pierwszego zamku, gdzie nalazł górę krasną nad rzeką Korablem, równinami wielkiemi obległą, któréj rozłogi i wdzięczne w on czas położenie miejsca ulubiwszy, obesłał wołości swoje i zbudował tam drugi zamek, który także od swego imienia Holssany mianował, a sam się Holszańskim xiążęciem i synowie, także potomkowie jego, aż do Pawła ostatniego, męskiego tego domu potomka, biskupa Wileńskiego, w którym się xięstwo i xiążęta Holszańskie skończyły męskiej successiej, co zowiemy, po mieczu, gdyż jeszcze po kądzieli żeńskiej płci, potomkowie xiążąt Holszańskich, są w wielu domach panów Litewskich, zwłaszcza Paców, Hlebowiców, Sapihów etc. A względem potomnej żeńskiej płci, xiążąt Holszańskich, w domy swoje przez małżeństwa wpojonej, jeszcze i dziś noszą herb Kitaurus, między swoje ojczyste slacheckie herby wmieszany, jak to szerzej w Tablicy naszej: o Genealogii xiążąt Litewskich niedawno wydanej, obaczysz.

A gdy już tak Dowmant Ucianę i Uciańskie xięstwo, a Holsza Holszańskie, w udzielonych ziemicach założyli; Giedrus też xiążę wziął udział swój od Narimunta, brata starszego, z wynalazku panów Litewskich, jego dzierżawa począwszy we dwu mil od Wiliej rzeki, w Zawilijskiej Litwy brzegu, ściągała się aż do Dźwiny, i Lotewskiej albo Liflandskiej ziemie granic dosięgała. A potym Giedrus albo Giedros, co się rozumie z Żmodzkiego języka Słońce, chcąc ugruntować xięstwa swojego udzielonego stolicę, zbudował zamek nad jeziorem Kiemont rzeczonym, sześć mil za Wilją rzeką od uścia Wilny, który Giedroty od swego imienia mianował, do którego wszystki wołości okoliczne przysłuchały, i powinne posłuszeństwo czynili i oddawali. Ten zamek zawisna starożytność dawnych czasów, zniszczyła, iż dziś ledwo horodziszcze znać, bo w on czas jako i dziś u Litwy był obyczaj zamki i miasta z drzewa budować, dla czego znaków dawności starożytnych mało co w tych krainach pułnocnych widzimy, jakom się ja sam napatrzył w Greciej, albo we Włoszech, onych od lat pułtrzeciu tysięcu mchem obrosłych starożytnych murów, albo słupów z marmurów ciosanych.

Kiemont jezioro sześć mil od Wilna.

Od tego tedy Giedrusa xiążęcia z xiążąt starożytnych Rzymskich, z herbu Kitaurusa, syna Romuntowego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, począł się i szeroko rozmnożył, jako widzimy, naród xiążąt Giedrockich, iż począwszy od Wiliej we dwu milach aż do Liflandskich granic tego domu płodna winnica hojnie się rozkrzewiła.

Gynwił Giedrussowic roku 1283, po zabitym Trojdenie stryju swoim, miał wstąpić na Wielkie Xięstwo Litewskie prawem dziedzicznym, ale mu w tym młodość wieku przeszkodziła, iż za poradą Lawrasza czernca syna Trojdenowego był wywyższon na stolicę Litewską Witenes Erajgolczyk, a Gynwił wyszedłszy z opieki za Gedimina, w spokojnym udziale Gedrockim, spokojnie panował roku 1315, a potym trzech synów spłodził, Hurdę, Binojnę i Bubetę, imiony pogańskimi nazwanych.

Hurda.

Hurda Gynwiłowic, wnuk Gedrusów, był sławny roku 1362, w sprawach rycerskich za Kiejstuta, ten zaś miał syna Dowmanta wielkiej dzielności męża, który z Kiejstutem przeważnie a często dokazował przeciw

Dowmant.

Krzyżakom, i zbudował był twierdzą nad rzeką Sessarką na górze przyrodzenim miejsca obronnej, s ktorej Liflantów częstymi wycieczkami trapił, i bił, bo w ten czas Krzyżacy Liflandscy po Świętą rzekę, a Pruscy po Kowno, Litewskie grunty posiadali. Sessarka rzeka.

Potym gdy Liflanci z Niemieckim wojskiem do Litwy najachali, zwiódł z nimi bitwę Dowmant na polu dziedzicznym Widziniskim, we dwu milach od jeziora Kiamenti; gdzie wszystkę moc Liflandską na głowę poraził. Stąd tamto pole i dziś zowią po litewsku Kaulis, to jest: bitwa, a oracze i teraz wyorywają na tym urocisczu, staroświeckich oręża żelaza, ułomki szabel, groty od drzew i włóczni, strzały, ostrogi, etc. Widziniski 8 mil od Wilna. Kaulis pole.

Potym gdy Witołd był podniesion na Wielkie Xięstwo roku 1392, braty rodzone i stryjeczne, jednych pobił, drugich z ich ojczystych udziałów jako Skirgojła z Troków etc. Swidrygajła z Witebska i z Horszej, Dimitra Korybuta, Zbarawskich i Wisniewieckich xiążąt przodka z Siewierskiego xięstwa, Włodimirza z Kijowa etc. Olgerdowiców Słuckich xiążąt przodka, złupił, i wyzuł roku 1396. Tedy też w ten czas Dowmant Hurdowic kniaź Gedrocki, wolno sobie mieszkając na udzielnym xięstwie, i czując się być xiążęciem z xiążąt, nie zabiegał Witołtowi, ani na jego dwór ucząsczał, ale przestawając na swoim, a hojnością stan swój zdobiąc, prawie wszystkę slachtę Zawilijską chlebem był zhołdował, iż się przy nim jedząc i pijąc wszyscy bawili. *Nam ubi fuerit cadaver, ibi congregabuntur & aquilae,* a za chlebem ludzie idą. Matt. 24. Mar. 13. Luce 21.

Co obaczywszy Witołd, spytał przyjaciół swoich, czemuby Dowmant kniaź Giedrocki przy nim nie bywał, wnet niktórzy zauśnicy, których pełne królewskie i xiążęce dwory bywają, odpowiedzieli: iż Dowmant z Rusi (bo też miał na Rusi wielkie wołości), ma wiele miodów, które w domu pijąc, prawie wszystkę Zawilijską Litwę przy sobie bawi, i wielką zgrają ludzi około siebie zawżdy chowa, nie wiedzieć na co; przetoby mu trzeba obroku ująć. Tę poradę Witołd pochwaliwszy, co i sam dawno myślił, wnet Dowmanta ze wszystkich dzierżaw Ruskich i Zawilijskich wyzuł i ogolił, tylko udziały stryjów jego, Binojny i Bubety, zostawił, których i dziś potomkowie ich używają, na Pisnie i indzie, a ci są Gojtussowie, Gynwidowie, Miczkiewici, Zdąnowici, etc. Dowmant złupionozjczyzny od Witołta. Potomkowie Giedrussowi.

A Dowmant, będąc ze wszystkiego bezwinnie wyzuty, z wielkiego a słusznego gniewu, który jednak bez siły do pomsty próżny jest, porwawszy się jako Ajax, gdy go zbroje Achilessowej niesłusznie odsądzono, albo *Orlandus furibundus,* uciosał sobie kół dębowy, a wyszedwszy sam na pole Kaulis rzeczone u Widzinissek (na którym ono był przedtym Liflantów poraził) wbiwszy go w ziemię, a kręcąc nim mówił: „Ty kole kręć się i ruszaj się jako chcesz, jednakci zgnić, a ziemia będzie ziemią wiecznie stała." A tym podobno na Witołda przymawiał, który brackie udziały posiadając, był podobny kołowi, w cudzą ziemię wbitemu, który jednak będąc też śmiertelnym, nie wiecznie miał panować. Potym z frassunku wielkiego umarł, zostawiwszy dwu synu młodych: Wojtkossa i Petrassa; a tym zaś część ojczyzny przywrócił Sigmunt Kiejstutowic, w Trokach zabity roku 1440, *Vana sine viribus ira.* Dowmant umarł.

za którego też Wagajło i Gagulis, xiążęta Gedrockie, w radzie siadali, jakom to sam widział w prywilejach wielebnego pana, pana Mikołaja Pacza, biskupa Kijowskiego, i potym aż do Sigmunta króla miejsce w senatorskim kole ich potomkowie miewali, za którego i xiążęta Słuckie, i oni, z nieżyczliwości niktórych, ojczyste miejsca utracili.

Ród Matuszewiczów.

Wojtkos Dowmantowic roku 1454, za Kazimierza, króla Polskiego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, był sławny, a ten zostawił po sobie syna. Bartłomieja, w młodych leciech, roku 1500, Bartłomiej zaś Matusza, marszałka królewskiego, z którego Melcher dzisiejszy, z łaski Bożej biskup Żmodzki, Casper, Marcin etc, są synowie.

Pieśń o Dowmancie.

A o Dowmancie przerzeczonym, iż był mąż wielkiej dzielności, i dziś chłopstwo Litewskie pospolicie spiewa po litewsku „Dowmantas, Dowmantas Gedrotos Kunigos, łabos Rajtos ługuje." etc. Także o Hurdzie Gynwiłowicu, który miał bitwę z Krzyżakami Pruskimi, gdy Kowno zburzyli, gdzie w pieśniach Litewskich płaczliwie narzeka:„Nie tak ci mi zamku żal, jako mężnych rycerzów w ogniu gorających" roku 1362; gdzie w ten czas 3,000 Litwy zgorzało, i Wojdat xiążę, syn Kiejstutów, poiman z trzydziestą sześcią panów przedniejszych Litewskich. O czym Długosz i Miechovius libro 4, cap. 27, fol. 243. A iż się Giedroczcy kniaziowie nie pieczętują Kitaurussem ojczystym herbem jedno Różą, tedy tego jest przyczyna zwady między Gedrussem i Holszą, braty, któremu Holssa odjął był na kilko mil gruntu Giedrockiego, nad jeziorem Sessol, których Sessol i teraz potomkowie Holszowi używają, jako xiężny Dąbrowickie.

Dla czego się różą pieczętują kniaziowie Giedruccy.

Tak tedy w ten czas roku Pańskiego 1279 Narimunt w Kiernowie na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim, i Ruskim panował; Dowmant na Uciańskim; Holszo na Holszańskim; Giedrus na Giedrockim, xięstwach udzielnych, rodzeni czterzej bracia Romuntowicy, przestawali; a piąty brat Trojden, mieszkał przy Wielkim Kniaziu Narimuncie, niemając udziału, bo się nie bawił domem, tylko dworskimi albo wojennymi sprawami, o czym i Miechovius świadczy, gdy jeszcze za żywota ojcowskiego, Prussy i Mazowsze w młodym wieku (mając pod sprawą swoją trzydzieści tysięcy wojska Litewskiego i Zmodźskiego) splundrował.

Potym Narimunt Wielki Xiądz Litewski, usłyszał iż xiążęta Jatwieżkie na Podlaszu wymarły, i bez potomstwa jako Latopiszce swiadczą zeszły, ale podobniej od Polaków wybici, gdy ich ono Bolesław Pudicus monarcha Polski na głowę roku 1264 poraził (jak się o tym wyższej z Cromera i Długosza lib. 9, z Miechoviusza lib. 3, cap. 45, pokazało) gdzie i Komat ich xiążę poległo z inszymi przedniejszymi bojary Jatwieskimi, a ostatki ich poddanych Jatwieżów, którzy z pogromu od Polaków żywi zostali, bez pana sobie mieszkali. Zebrawszy tedy wojsko Litewskie Narimunt, ciągnął na Podlasze z Trojdenem bratem, a Jatwieżowie pamiętając iż niedawno pierwszego uporu przypłacili Polakom gardły swymi, nie przeciwili się, ale zaraz przyjęli za pana Narimunta Wielkiego Xiędza Litewskiego. Potym Narimunt wszystko xięstwo Jatwieskie i Podlaskie dał za udział Trojdenowi bratu, który ugruntowawszy i obwarowawszy granice swoje od Krzyżaków

Jatwieżowie na Podlaszu od Litwy zhołdowani.

Pruskich i od Mazurów, zajechał z przygody w puszczą na łowy, i nalazł górę roskoszną nad Biebrą rzeką, na której, gdy mu się położenie miejsca spodobało, zbudował Rajgród zamek, i pisał się kniaziem Jatwieskim, Podlaskim i Dojnowskim; a będąc w sąsiedztwie z Polakami, z Mazury, z Rusią, i z Krzyżakami Pruskimi, wielkie wojny s nimi czynił, a zawżdy ziskiwał, jako Latopiszcze świadczą, i bitwy wygrawał, częste zwycięstwa odnosząc; lecz się w nich tyrańskim obyczajem obchodził, wielkie okrucieństwa w chrześciańskich ziemiach czyniąc, tak, iż go jednostajnie Kroniki Ruskie, i wszystki Latopiszcze świadczą być okrutniejszego nad Antiocha Syrijskiego i Heroda Hierosolimskiego i nad Nerona Rzymskiego, bo srogiego wojennego okrucieństwa, tak nad zwyciężonymi przez miecz, jako nad poimanymi i poddanymi używał, przeto też i sam nie umarł swoją śmiercią, jako niżej obaczysz.

Okrucieństwo Trojdenowo.

O PORAŻENIU RUSAKOW,

LITWY I TATARÓW,

PRZEZ POLAKA.

Rozdział drugi.

Roku Pańskiego 1279, gdy Bolesław Pudicus albo Wstydliwy, monarcha Polski umarł, wybrany był na jego miejsce i na Krakowskie, Sendomierskie i Lubelskie xięstwa, Lesko Czarny, xiążę Siradskie, przeciw któremu zaraz na nowym panowaniu oburzył się Lew, nawyższe xiążę, i między xiążęty Ruskimi namożniejszy, syn Daniła, króla Ruskiego, zmarłego, przodek xiążąt Ostroskich, który też ono Wojsielka Mendogowicza Wielkiego Xięcza Litewskiego, zabił pod dobrą myśl na rozmowie w monasterze Włodimirskim, albo jak niektórzy piszą Wrówskim. Ten xiążę Lew skoro po śmierci Bolesławowej wtargnął do Lubelskiej ziemie z wielkim wojskiem Ruskim, Tatarskim i Litewskim, którą zburzywszy, Sendomierską ziemię potym ogniem i mieczem plundrował, ale od zamku i od miasta Sendomirskiego był odbity, tak, iż z sromotą na dwie mili od Sendomirza odciągnąwszy, położył się obozem u wsi Goslic, gdzie, za rozkazaniem Leszka Czarnego, Warsius, castellan Krakowski i dwa wojewodowie, Piotr Krakowski i Janusz Sendomirski, zebrawszy się przeciw jemu w małym ufie Polaków, tak żołnierzów jako zbieranej drużyny, tamże trzeciego dnia Lutego miesiąca w Piątek, uporną śmiałością, ale dokonaniem i skutkiem szczęśliwym, uderzyli na Ruskie wojska Polacy, z wielkim pędem, a gdy pierwsze ich ufy zgromili i pobili, na inszych tak wielki strach przyszedł, iż odrzuciwszy broń, i wszystkie wojenne oręża, jako szaleni tył podali,

Lew xiążę Ruskie Polskę wojuje.

a uciekając i Tatary pomocniki miedzy się pomieszali, tak, iż wszyscy przed maluczką siłą Polską szyki pomieszali; Tatarowie wżdy, iż uciekając, pospolicie więcej się potykają, i bić zwykli, stanąwszy, zastanowili się Polakom trochę, ale i Tatarowie opuszczeni od Rusaków, gdy im Polacy docierali, prawdziwie uciekać poczęli; uciekających Polacy goniący, wielką porażką porazili. Na placu w tej bitwie ośm tysięcy Russaków z Litwą i z Tatary poległo, a dwa tysiąca poimanych; wojennych chorągwi siedm Polacy zwycięscy dostali, insza wielkość Russaków i pogan, odbieżawszy łupów i obozów, pouciekała. Działo się to roku 1280, miesiąca Lutego. etc. Sam też Lew xiążę, w małej drużynie ledwo uciekł.

Russacy i Tatarowie z Litwą porażeni.

A nie przestawając na tym zwycięstwie Lesko Czarny, za krótki czas więtsze wojsko zebrał, iż było trzydzieści tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, s tym wojskiem ciągnął do Rusi, aby się krzywd swoich nad Lwem pomścił, który po pierwszej porażce schował się był w głębsze Ruskie krainy, przeto Lesko bez odporu nieprzyjacielskie krainy do Lwowa (który zamek i miasto od tegoż Lwa był zbudowany) splundrowawszy, wybrawszy i popaliwszy wiele sioł i miasteczek i niktórych zamków dobywszy i zburzywszy, wielkie łupy i połon do Polski wywiódł; więźniów o cztyrzy tysiące, a pobitych pięć tysięcy być powiadają. O tym Długosz i Cromer lib. 10, Miecho. cap. 58, fol. 174, etc.

O WNĘTRZNYCH I DOMOWYCH ROSTERKACH
I WOJNACH XIĄŻĄT LITEWSKICH,
ROKU 1281.

Przyczynę wnętrznej wojny między bracią xiążęty Litewskimi, Latopiszce wszystki stare, jednostajnie tę być powiadają, iż Kniaź Wielki Litewski Narimunt, i kniaź Dowmant Uciański, bracia, pojęli w małżeńskie stany po córce u mistrza Liflandskiego Flandry; dwa bracia rodzeni, dwie siestrze rodzone. Dalej Latopiszce rzecz tak prowadzą: iż żona kniazia Dowmantowa, córka przerzeczonego Flandry, Liflandskiego mistrza, mieszkając czas nie mały z mężem swoim, rozniemogła się i umarła. I Kniaź Wielki Narimunt, usłyszawszy o śmierci niewiasty, albo jątrwie swojej, był żałosny bardzo z tego, a będąc sam niemocen, posłał żonę swoję do brata Dowmanta, kniazia Uciańskiego, aby przyżałowała smutku jego i opłakała według zwyczaju śmierci siostry rodzonej. A gdy tak przyjechała kniehini Narimuntowa do Dowmanta dziewierza (ale raczej niewierza) swego, ciesząc imieniem małżonka swego w tej żałości, wnet kniaź Dowmant widząc jątrew i bratową swoję, xiężnę Narimuntową, rozradował się bardzo i rzekł: „Tak jam chciał żony szukać, a mnie Pan Bóg żonę dał" i wziął sobie gwałtem za żonę bratową przeciw prawu Bożemu i ludzkiemu.

Ten Fladra mając przedtym żonę i dzieci, zacne xiążę z Niemiec, będąc wdowcem potym wybran na Mistrzostwo Liflandskie, z Litwą się zpowinowacił.

Dowmant bratu żonę wziął.

Co usłyszawszy Kniaź Wielki Narimunt, iż go tak haniebna zelżywość od brata rodzonego potkała, wnet żalem swoim i małżonki zniewolonej zjęty, obesłał bracią swoję, kniazia Giedrussa, Holszę i Trojdena i ćcia albo ciościa ojca żony swojej, Flandra Liflandskiego mistrza, i zebrawszy wojsko Litewskie z bracią swoją i z Flandrem mistrzem, ciągnął przeciw bratu Dowmantowi i obległ go na zamku Ucianie. A wyrozumiawszy Dowmant, iż się nie mógł obronić, prosił grodzian Uciańskich poddanych swoich, aby niepodawali zamku, pókiby on przyszedł z pomocą im na odsiecz, a potym spuściwszy się z zamku w nocy, przekradł się przez wojsko Narimuntowo i uciekł aż do Pskowa, a Pskowianie obaczywszy go być męża godnego i sprawnego, wybrali go sobie za pana na xięstwo Pskowskie; a Narimunt wziąwszy Ucianę przes podanie i żonę odiskawszy, wojsko rospuścił i bracią, podziękowawszy im za uczynność słusznej wojennej pomocy, ućciwie udarowanych odprawił i panował na Kiernowie, na Nowogródku i na wszytkim Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim, spokojnie.

Dowmant uciekł.

Gedrus też, xiążę Giedrockie i Holsza, Holszańskje, i Trojden Jatwieskie i Podlaskie, xiążęta bracia, wygnawszy Dowmanta, brata piątego, za jego słuszną winą, bespiecznie na ojczystych udziałach siedzieli. A Dowmant też na xięstwie Pskowskim, które mu szczęście i godność zjednała, daleko się od braciej odsiadszy, wielmożnie panował; a iż w ten czas Krzyżacy Liflandscy do Nowogroda Wielkiego i do Pskowskiego xięstwa najeżdżali, tedy przerzeczony Dowmant opadłe mury zamku i miasta Pskowskiego, pilnie obwarował i oprawił; jakoż tego jego gospodarstwa jest i będzie póki Psków stoi, wieczna pamięć murów od Dowmanta xiążęcia przerzeczonego wystawionych, które i dziś Moskwa zowie: *Dowmantową ścianą;* kto chce niech sobie o tym Moskwy, zwłaszcza Pskowian, albo co w Pskowie bywali, świadomych ludzi, pytają.

Dowmant xiążęciem Pskowskim.

Dowmantowa ściana.

Tegoż roku między xiążęty Polskiemi i Sląskimi, wnętrzne rosterki, najazdy, imania i brackiej jedności szkodliwe zajątrzenia powstały.

W tenże czas, Sycylijczykowie pobiwszy jednej godziny w nieszpór Wielkonocny wszytki Francuzy, po wszystkich miastach Sicylijskiego królestwa, według zmowy postanowionej, odkinęli się albo odstali od Karolussa Francuskiego króla, do Piotra Aragońskiego, za Francuza Hispana przemieniwszy, skąd potym wielkich wojen i krwie rozlania, między tymi dwiema narody i Włochy, nieszczęśliwe początki urosły, iż przez kilko milionów dusz chrześciańskich na on świat poszło. Przypowieść też była stąd urosła u Włochów i Hiszpanów, gdy kto komu łajał: *O! bogdajcie potkał Nieszpór Sycilijski!* bo w ten czas jednego nieszporu Wielkonocnego, Sycilianie pobili o sześćdziesiąt tysięcy Francuzów. Jak też i Żmodź potym rychło ich przykładem, Krzyżackich starostów, urzędników i wszystkich Niemców, także jednego dnia, zmówiwszy się, wybili, a na pamiątkę tego, dziś jeszcze Ilgi święto całe dwie Niedzieli pijąc i hodując po Wszech Świętych obchodzą.

Francuzowie pobici 60000.

Vesperae Siculanae.

Litwa s Prusami pogany Niemców poraziła.

Tego też czassu Prussowie z Żmodzią pogani, Krzyżackie dzierżawy częstymi najazdy srogo utrapili, a daleko wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem chrześciańskie ziemice splundrowawszy, Christburgu, Marienwerderu, Zantira, Plemenca, Grudenca, zamków, dobyli i zburzyli. O czym Długosz, Cromerus lib. 10, Miechovius lib. 3, Vapovius i Latopiscze Ruskie, etc.

TROJDEN ROMANOWICZ

JATWIESKIE, PODLASKIE I DOJNOWSKIE XIĄŻĘ,

NA WIELKIE XIĘSTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE I RUSKIE PODNIESIONY.

Rozdział trzeci.

Roku 1281, skoro Narimuntowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, panowie i bojarze Litewscy i Żmodzcy, ostatnią cześć i posługę pogrzebu na zgliskach Wilnieńskich odprawili, zjechali się do Kiernowa, gdzie według zwyczaju radzili, któregoby z trzech bratów dziedziców Wielkiego Xięstwa Litewskiego na monarchią wybrać mieli; a po długich namowach, zgodzili się wszystcy jednostajnymi głosy, na Trojdena Jatwiezkie xiążę i Podlaskie, młodszego brata Giedrussowego, Holszowego i Narimunta zmarłego, który jeszcze w młodych leciech za panowania ojca Romunta, i potym będąc na swoim xięstwie udzielnym Jatwieskim, wielkie znaki wrodzonej rycerskiej dzielności z siebie pokazował, gdy z Rusią, z Polaki, z Mazury, i Krzyżakami Pruskimi, ustawicznie wojny wiódł, częstymi zwycięstwy granic Litewskich przymnażając.

A kniaź Giedrus i Holsza, starszy bracia, już byli w leciech zeszli, i więcej do rady domowej niż do zwady wojennej, w której się Litwa zawżdy kochała, sposobni. Tak tedy Trojdena jednomyślnie wybranego, i od Holsze i Gedrussa bratów, za dobrowolnym spuszczeniem praw pierworodnych potwierdzonego, podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Nowogrodskie, Żmodskie, Podlaskie i Jatwieskie, z wielką radością i kleskaniem (według zwyczaju) wszystkiego pospólstwa.

Co usłyszawszy Dowmant (który był ono z Uciany do Pskowa zbieżał, gdzie na Pskowskie xięstwo był wybrany) iż Trojden brat młodszy Wielkie Xięstwo Litewskie nieuciwszy w tym onego starszego opanował, zebrał wojsko z Pskowskiej i Nowogrodskiej Rusi, chcąc wojną dochodzić prawa swego pierworodnego pod młodszym bratem, a przyciągnąwszy ze Pskowa do Połocka, obległ go i dobył zamku i miasta Połockiego za życzliwością Russaków; insze mu się też twierdze i wszystko rycerstwo Ru-

Połocko Dowmant wziął.

skie i pospólstwo Połockiego xięstwa dobrowolnie podali. Tak na Pskowie i na Połocku Dowmant szyroko panując, wojsko rospuścił, nie jawną wojną, ale fortelem tajemnym myśląc brata Trojdena zabić, a potym ojczystej stolice Litewskiej dostać snadnie mu się zdało, gdy już Połocko miał w mocy.

O PORAŻENIU LITWY I JATWIEŻÓW
PRZEZ POLAKI,
ROKU 1282.

Za Trojdenowego w Litwie nowego panowania, Litwa zebrawszy się z ostatkami Jatwieżów, nagłym i gwałtownym wtargnieniem, rozdzieliwszy wojsko na trzy zagony, Lubelską ziemię okrutnie splundrowali; a w ten czas Lesko Czarny Polski monarcha w Krakowie ziemskie sprawy sądził, gdy się dowiedział o wtargnieniu Litwy w Polskie krainy. Wnet tedy bez żadnego mieszkania, opuściwszy insze wszytkie sprawy, roskazał się mieć wszystkim do zbroje, którzy koło niego byli, i tym których w drodze mógł zebrać, kazał za sobą co wskok wszystkim jako na gwałt jechać, a tak przez dalekie drogi zbierając rycerstwo w drodze do Lublina przyciągnął. Ale Litwa obciążeni łupami już byli ubiegli za Narew; frasował się tedy, i gryzł na sercu swoim biedny Lesko, iż się ani nad nieprzyjacioły pomścić, ani swoich powiązanych, a w niewolą prowadzonych ratować nie mógł, bo z małym wojskiem, którego ledwo było sześć tysięcy, daleko więtszych uffów nieprzyjacielskich, których więcej niż czternaście tysięcy było, przez nieznajome Polakom, a im zaś bardzo świadome lasów i błotnych kałużysk ścieszki uchodzących, nieśmiał gonić. W tym frasunku gdy częścią z pracej podróżnej, i z niedospania twardo zasnął, ukazało mu się widzenie Angielskie przes sen, które się być Michałem Archangiołem powiadało, upominając go, aby wszytki frasunki i zabawki porzuciwszy, nieprzyjacioły swoje gonił, obiecując mu pewne zwycięstwo. Nazajutrz tedy Lesko wesoło wstawszy, zezwał do gromady wszystkiego rycerstwa, a widzenie im opowiedziawszy rzecz do nich czasowi i rzeczy przystojną uczynił, skąd wszystcy, którzy przedtym bojaźliwi byli, wnet ochotną śmiałością zapaleni, i wszystkie insze zawady wojenne porzuciwszy, tylko broń lekką i na kilko dni żywności wziąwszy, gonili nieprzyjaciół z Leskiem monarchą swoim, i doszli ich trzynastego dnia Października miesiąca, między Narwią i Niemnem rzekami, abowiem dla zawady łupów, niemogła Litwa śpieszno ciągnąć, k temu się też nie bardzo śpieszeli, iż już na swoich śmieciach albo w swojej ziemi śmielszymi byli, a skoro obaczyli Polaki tuż za sobą nagle goniące, i upornie nacierające, strwożyli się byli, wszakże prętko rzucili się do broni, zwłaszcza za powodem Jatwieżów, którzy byli wielkiej śmiałości. W tym uderzyli na nich Polacy jednym a poprostu zszykowanym ufcem, bo ani dla miejsca ciasnego lasami ogrodzonego, ani dla małego wojska, w któ-

Litwa Polskę wojuje.

Widzenie Archangielskie Leskowi.

Bitwa Polaków z Litwą.

rym sześć tysięcy Polaków ledwo było, niegodziło się wiele ufów szykować. Litwa też śmiele i mężnie pierwsze najazdy i potkanie czelne Polakom wytrzymała; a tak się z obudwu stron z ogromnym krzykiem, hukiem, trzaskiem, i wrzaskiem starli, ale gdy się Litwa zapalczywie bitwą zabawiła, wnet więźniowie obaczywszy znaki, proporce, i chorągwie swoich, uderzyli na Litwę s tyłu pobrawszy z przygody potrafione oręża ich: drudzy też bez broni i niewiasty, wesoło krzycząc, i aż do nieba z radości nagłej, głosy wynosząc, śmiałości swoim dodawały, a nieprzyjaciołom strachu przysparzały. Na ostatek i psi (których pogani z sobą między inszymi łupami z Polski wiedli, a drudzy co za gospodarzami swoimi związanymi, mniemając by na obiad, ano na niewolą biegli) nieprzyjacioł srogo kąsali; co obaczywszy Litwa i Jatwieżowie, iż i s tyłu więźniowie, i z przodku Lesko z swoim rycerstwem zewsząd ich ogarnęli, pomieszawszy szyki do bliskich lasów ustąpili. W tej bitwie ostatki Jatwieżów, którzy się upornie Polakom zastawiali, a przyjętą wiarę chrześciańską byli porzucili, z gruntu prawie są wygładzone; z Litwy też, których było ludu bojownego czternaście tysięcy, mało ich ubiegło. Bo ich też wiele którzy byli uciekli, częścią dla wstydu, częścią dla bojaźni swoich, sami sobie śmierć pozadawali, a stąd się okazuje, iż przedtym u Litwy musiała być jakaś wielka a okrutna kaźń i sromota na ty, którzyby z bitwy (chocia przegranej) uciekli, a do domów się, niedawszy mężnie na placu gardła, wrócili, tedy takowych sami ich panowie okrutną śmiercią, której się w bitwie ucieczką ustrzegli, w domu karali. Przeto kiedy bitwę przegrali, mało się ich do domów wracało, bo drudzy z żałości się sami zabijali, albo się do upadu z nieprzyjacielem bili.

Więźniowie na pomocy Polakom.

Psi wiernie pomagają Polakom.

A Lesko odiskawszy i odebrawszy wszystek połon i sowito łupami nieprzyjaciół pobitych swoich poddanych szkody nagrodziwszy, z zwycięstwem wrócił się do Polski, a w Lublinie kościół na pamiątkę swego zwycięstwa zmurował, który świętemu Michałowi (który mu się ono był przes sen zwycięstwo obiecując, okazał) poświęcił. A gdy tak Lesko granice Polskie od nieprzyjaciół postronnych obwarował, wnet go nad nadzieję w domu przywitała wnętrzna trwoga: bo Sendomirska ziemia za powodem Cristina castellana, i Pawła, biskupa Krakowskiego, od niego do Konrada Mazowieckiego xiążęcia była przystała; wszakże temu Lesko w czas mądrze zabieżał i zaczęte wnętrzne burdy uśmierzył.

Kościoł w Lublinie S. Michała.

Tegoż roku głód w Polszce okrutny panował, iż wiele ludzi z żonami i z dziatkami do Węgier i do Rusi wybiegło, chcąc jako tako przed oną nieznośną nędzą zdrowie zachować; ale uciekli prawie ze dżdża pod rynę, bowiem od Russaków Tatarom za dań byli w niewolą dawani, a od Węgrów w pogańskie strony przedawani. O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 58, fol. 175; Cromerus lib. 10, etc. A w Czeskiej ziemi jeszcze okrutniejszy głód panował, iż matki uśmierzając łaknienie, bez wszelkiego miłosierdzia dziatki swoje własne rzezały i jadały; a potym zaś powietrze morowe srogie na ludzi przyszło, s pokarmów, chwastów i zielsk leda jakich.

Głód srogi w Polszcze i w Czechach.

O ZABICIU TROJDENA XIĄŻĘCIA I DOWMANTA, A O ŚMIERCI HOLSZE I GIEDRUSSA, XIĄŻĄT LITEWSKICH, ROKU 1282.

Rozdział czwarty.

Dowmant Romuntowicz, xiążę Pskowskie i Połockie, mając zakrwawione serce na Trojdena brata młodszego, iż go w pierworodnym prawie do opanowania Wielkiego Xięstwa Litewskiego ubieżał, starał się wszelkim obyczajem, jakoby go z świata zgładził; ale gdy tego nie mógł jawną wojną dokazać, naprawił nań sześci chłopów, którzy upatrzywszy czas gdy się Wielki Xiądz Trojden w łaźni mył, pilnowali póki wynidzie, a gdy tylko s posługaczami a s krowopuskiem z łaźniéj wychodził (bo w on czas nie wielkiej powagi, po której też do łaźniej ile Litewskiej mało, xiążęta używały) stanęli chłopi rzędem po trzech z obudwu stron ścieszki i jakoby się skarżąc i żałując o krzywdy swoje, s pokłonem czołem nisko bili, a gdy między nich wszedł pytając przyczyny żałoby, wnet go wszyscy sześć kijami przyłożyli i tuż na miejscu zabili, a sami pouciekali: snaść w tym naśladowali onych dwu pasterzów, którzy też ono jak Livius lib. 1 *decadis primae* pisze, zabili tymże sposobem Torquiniusa, króla Rzymskiego, zmyśliwszy sobie przed nim skargę, z naprawy synów Ancuszowych, ale ci łotrowie nie czytali Liviussa, a wżdy swego dokazali; nie trzeba na złe uczyć.

Trojden od chłopów zabity.

Tymże też sposobem skargi Clearchus xiążę Heracleńskie, dla tyrańskwa od Chiona i Leonida dwu młodzieńców msczących się wolności zabity, o czym Trogus Pompejus, i Justinus lib. 16, Galercius także Sforcia xiążę Mediolańskie od swoich trzech komorników tymże kształtem w kościele między gminem ludzi i żołnierzów ukłóty. O czym *Paulus Jovius lib.* 3 *Elogiorum &c.*

Livius lib. 1 Paulus Jovius lib. 3, Elog. Justin. lib. 16 etc.

Tegoż też czassu, Holsza xiążę Holszańskie pierwsze umarł, zostawiwszy na państwie Algimunta i Mindowa, po nim także rychło z światem się rozstał brat Giedrus, pierwsze xiążę Giedrockie, zostawiwszy syna Gynwiła na xięstwie Giedrockim.

Holsa i Giedrus umarli.

Co wszystko na rękę i po myśli trafiło się Dowmantowi, gdy Trojdena przes naprawę zabił, a drudzy dwa bracia pomarli, syn też Trojdenów Lawras, po litewsku: Romunt, czerncem zostawszy, w monasterze Ruskim mieszkał, a Gynwił xiążęcia Giedrusów i Algimunt Holszów, synowie własni

dziedzicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, dla dziecinnych lat niebyli sposobni na rządzenie i osiędzenie stolice tak wielkiego państwa: Przeto widząc iż niemiał *Aemulum imperii (pastore percusso & sublato)* któryby mu do opanowania Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczystego miał przeszkodzić, zebrał wielkie wojsko z Rusi Pskowskiej, Połockiej, i Witebskiej i ciągnął wielką mocą do Litwy, chcąc gwałtem, i przez miecz Litewską i Żmodzką ziemię ojczystą, jeśliby się dobrowolnie nie podali, opanować. Co usłyszawszy Romunt albo Lawras czerniec, syn Trojdenów z xiężny Mazowieckiej, wielką a słuszną żałością i przystojnym gniewem poruszony, zrzucił z siebie kaptur albo kapicę cernoressę czerniecką, a wdziawszy zbroję, i szablę w ręce wziąwszy, przyjachał do panów Litewskich, którzy się byli ze wszystkim pospolstwem bardzo zatrwożyli, przed Dowmantem i jego wojskiem, ale ich wnet osobą swoją, i przystojną czasowi rozmową potwierdził i posilił Lawras czerniec, własny dziedzic, z mnicha rycerz hetman, i xiąże.

Dowmant na Litwę z wojskiem.

A zebrawszy wszystko rycerstwo Litewskie, Żmodzkie, i Rusaki Nowogrodzkie, ciągnął przeciw Dowmantowi stryjowi, chcąc się nad nim pomścić zdradliwego zamordowania ojca swego Trojdena, a ojczyznę wielkie xięstwo Litewskie z nagłej trwogi wybawić. A gdy się obiedwie wojska przeciw sobie ściągnęły nad jednym jeziorem, sprawiwszy uffy porządnie do bitwy, gdy jeden drugiemu niechciał złożyć, potkali się zapalczywie chęcią jednaką i równą z obudwu stron śmiałością, i tak wielki bój był między nimi, jako wszistki Latopiszce zgodliwie piszą i świadczą, iż bitwa od poranku aż do wieczora trwała, naostatek Pan Bóg Lawroszowi pomógł, iż wszystko wojsko Pskowskie i Połockie na głowę poraził, i strija swego kniazia Dowmanta zabił, którego się krwią ojca swojego śmierci po myśli pomścił.

Dowmant zabity.

Noc rozerwała gonienie nieprzyjaciół, wszakże Lawrasz z rycerstwem Litewskim, Żmodzkim i Nowogrodzkim, używając zwycięstwa ciągnął do Połocka, którego gdy się Russacy po tej porażce i zabiciu pana swego Dowmanta strwożyli, snadnie dostał, a osadziwszy zamek namieśnikiem i rycerstwem swoim, xięstwo Połockie do Litewskiego państwa przywrócił, a sam z zwycięstwem nazad do Kiernowa przyjechał.

Lawrasz z Litwą wziął Połocko.

Z tego Dowmanta Romanowica albo Romuntowica xiążęcia Pskowskiego, i Połockiego, z Uciany przedtym od Narimunta wygnanego, a tu zaś od Trojdenowego syna Lawrasza zabitego, kniaziowie Swirscy (jeśli się genealogia nierozerwała) naród swój chcą wywodzić, powiadając iż Swier zamek nad jeziorem tenże kniaź Dowmant założył, którego jeszcze i dziś znaki jawne są, acz sam zamek jako drzewiany dawnością czasu zniszczał.

A Lawrasz albo Rimunt Trojdenowic będąc w Kiernowie, i wszystkich panów i bojar Litewskich, i Żmodzkich obesławszy, tych też którzy z nim byli z tej wojny przyjechali zebrawszy, uczynił siem; albo rokosz na polu Kiernowskim, tamże zdawając ojczyste państwo, i wszystkiego się prawa dziedzicznego w Litewskim Wielkiem Xięstwie wyrzekając, uczynił rzecz do wszystkiego rycerstwa: „Iż ponieważ się mnie Pan Bóg mój

dał pomścić krwie i okrutnej śmierci ojca mojego, nad bezbożnym stryjem i w tym mię sam dziwną a wszechmocną łaską ratować, a wojska nieprzyjacielskie potłumić raczył, za czym i wy wybawieni z srogiej niewolej i wyswobodzeni od ciężkiego jarzma, które już tuż nad szyjami waszymi wisiało, jesteście, iż jako wolni ludzie, w wolnej ojczyznie, z łaski tegoż Boga mojego już bespiecznie żywiecie, któremu Bogu iżem ja raz przysiągł i dla jego zakonu świętego świata i roskoszy jego marnych a nietrwałych, wyrzekłem się, a przyjąłem tę czarnoreszę albo kaptur czernecki, tedy i na ten czas przez miecz za pomocą Bożą obronioną ojczyznę moję, wam całą wolną, kwitnącą, z zupełnym, a jeszcze przybawionym Połockiego xięstwa przybyciem, prawa dziedzicznego i pierworodnego wam ustępuję, a sam się do monasteru mojego, w którymem sobie mieszkanie ulubił, wracam. Wolniście ludzie, wolnie i według zdania swego, pana sobie obierajcie, któryby jednako wszystkiej rzeczypospolitej waszej był pożyteczen; bo iżbych wam radził którego z bratów moich stryjecznych na państwo stołeczne wybrać, gdyż oto jest Mindów i Algimunt synowie Holszego i Ginwił, syn xiążęcia Gedrussa, właśni ojczycy i dziedzicy xięstwa tego po mnie; wszakże jeszcze mali, lat po temu nie mają, dla czego na ten czas ażby dorośli nie godzą się na władzą tak wielkiego państwa, które męża nie dzieci do porządnej sprawy potrzebuje; bo stryj mój Narimunt, gdy siadł na Wielkim Xięstwie Litewskim, herb swój Kitaurus zostawił i spuścił braciej swojej, a sobie uczynił herb męża zbrojnego na koniu z mieczem gołym nad głowę wyniosłym, nieprzyjaciół goniącego, a to znamionując w tym herbie, iż to państwo męstwem i mieczem rozszerzone, potrzebuje pana dorosłego i męża zupełnego, któryby mieczem umiał bronić ojczyzny swojej, a iżby nie onego goniono, ale on gonił i bił nieprzyjacioły uciekające. I tak mi się widzi, iż na ten urząd godnyby był Witenes albo Wicien, który był marszałkiem u ojca mojego, bo jest mąż do wszystkiego udatny."

Rzecz Lawrasowa do Litwy gdy państwo zdawał.

Pogonia herb Litewski.

Panowie tedy Litewscy, wysłuchawszy tej rzeczy xiążęcia Lawrasza, albo Rimunta, pana swego przyrodzonego, po świeżym zwycięstwie do monasteru się wracającego, s płaczem go prosili, aby raczej sam nad nimi jako dziedzic panować raczył. Wszakże gdy on żadnym sposobem na to zezwolić nie chciał, przestali na pożytecznej radzie jego i z jednostajnymi głosy, tuż przy nim w Kiernowie, wybrali na Wielkie Xięstwo Litewskie, Zmodzkie i Nowogrodskie, Witena, przed tym marszałka Trojdenowego, męża doświadczonej dzielności, rodem z Ejragoły, jak niektóre Latopiszce świadczą, z herbu i familiej starożytnej xiążąt Rzymskich Kolumnów, w ty krainy pułnocne Żmodzkie s Palemonem w okrętach morzem zaniesionych, jak się wyższej dosyć szeroko i dowodnie o tym powiedziało.

Wicień albo Witenes na wielkie xięstwo naznaczony.

Bo Trojden, nie będąc jeszcze na xięstwie, tylko hetmanem u ojca Romunta, jadąc s Pruskiej wojny przez Ejragołę (które jest miasteczko w Żmodzi nad Dubisą rzeką), obaczył tego Witenna z dziećmi na piasku igrającego, a iż było pacholątko urodziwe i oblicza pięknością, także członków subtylnością ozdobne, wziął go ku sobie, a gdy podrósł, był komor-

nikiem starszym na dworze Wielkiego Xięcia Trojdena, w łożnicy i w komorze, a wszelką rzecz xiążęcą porządnie i chędogo chował i sprawował, potym za godnością i postępkiem lat był marszałkiem nawyższym, aż go zaś po śmierci Trojdenowej szczęście na wielkie xięstwo Litewskie wyniosło.

Lawras xiąże w monasterze dokonał żywota.

Lawras też, albo Romunt, syn Trojdenów, w monasterze Lawraszowie, swego założenia, nad Niemnem w Nowogrodskiej ziemi, żywota, czerncem będąc, szczęśliwie dokonał. A siostra jego, córka Trojdenowa, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 10, przypominają, Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu (synowi onego xiążęcia Semowita, którego Swarno, Ruski kniaź ściął) w małżeństwo była oddana; jakoż potym było kilko xiążąt Mazowieckich Trojdenów, tym imieniem Litewskiego xiążęcia Trojdena nazwanych. Bo Mazurowie onych czassów, częste przes spólne małżeństwa powinowactwa z Litwą potwierdzali, aby od ich przyległych najazdów wolniejszymi byli.

A tu się już dokończył ród xiążąt Litewskich z herbu Kitaurussa, a tylko przy udzielnych xiążętach Ginwiłu Giedrockim, a przy Algimuntu i Mindowie, braciej Holszańskich dziedzicach, został. A poczęła się znowu genelogia i naród Wielkich Xiędzów Litewskich i Żmodzkich, z herbu Columnów, i od Pogoniej, męża na koniu z mieczem zbrojnego, których herbów od Narimunta i Mendoga króla podanych, Witen i jego potomkowie, aż do Alexandra i Sigmunta Pierwszego Kazimirzowiców, wnuków Jagełowych używali, i dziś Królowie Polszczy, Wielcy Xiędzowie Litewscy, przy Orle koronnym używają.

WITENES, ALBO WICZIEN, EJRAGOLCZYK,

NA WIELKIE XIĘSTWO

LITEWSKIE, ŻMODZKIE, RUSKIE, JATWIESKIE I PODLASKIE,

ZGODLIWIE WYBRANY I PODNIESIONY.

ROKU 1283.

KSIĘGI DZIESIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA JERZEGO ZIENOWICZA,

CASTELLANA SMOLEŃSKIEGO, &c.

Witenes albo Wiczien z Ejragoły rodzic, z herbu Columnów, spólnym wszech stanów Litewskich i Żmodzkich zezwoleniem i jednostajnymi głosy, był wybrany i podniesiony w Kiernowie, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie. A od Lawrasza Trojdenowicza czernca, własnego Litewskiego państwa dziedzica, który mu prawo swoje wszystko dobrowolnie spuścił, potwierdzony, roku od zbawiennego Christusa Pana narodzenia 1283, za panowania Rudolpha cesarza 27, i papieża Jana 21, za monarchy w Polszcze Leska Czarnego, w Rusi Lwa Daniłowica, a za mistrza Pruskiego dziewiątego, Burcharda Swanden.

Witenes którego czassu podniesion na wielkie xięstwo.

A będąc na nowym państwie Witenes umyślił pokazać zarazem skutek mniemania o dzielności swojej, przeto zebrawszy wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi, wyprawił s nim hetmana swego na plundrowanie Polskiej ziemie; chcąc się pomścić onej porażki, gdy ich Lesko był na głowę poraził między Narwią i Niemnem.

Roku tedy Pańskiego 1283, czwartego dnia Octobra, w więtszych niż pierwszego roku uffach przez Lukowski powiat, do Sendomierskiej ziemie bez wieści wtargnęli, a bez odporu, wsi, miasteczka, dwory i kościoły,

Litwa Polskę zwojowała.

mieczem i ogniem srogo splundrowali, łupiąc, paląc, mordując co się nawinęło, starych ludzi i niedorosłe dziatki ścinali; a sześć tysięcy więźniów Polaków poimawszy, dobytków i bydła z łupami rozmaitymi nabrawszy, nazad do Litwy wyciągnęli, nie mając przeciw sobie odporu żadnego; bo slachta do zamków bliskich była pouciekała. Lesko też w ten czas sejmiki albo wiece w Krakowie odprawował, ale skoro usłyszał o tym wtargnieniu Litewskim, wnet się porwał do zbroje, a s pany i z slachtą, którzy na ten czas przy nim byli, drugim za sobą przez gońce obesłanym, kazawszy co wskok jachać, sam dniem i nocą gonił nieprzyjaciół; Sendomirską też slachtę obesłał, aby się do niego wzbiwszy i chłopi, jako na gwałt zarazem zjechali.

Czujność i prętkość Leskowa.

Tak gdy się slachta i chłopstwo zewsząd za zwierzchnią głową i osobą pańską sypali, ściągnęli się na jedno pole wszyscy; a już niedaleko od nieprzyjaciół będąc, uczynił rzecz Lesko ozdobną, poważną do wszystkiego rycerstwa, zezwawszy ich do kupy: aby się dzielnymi mężami wszystcy być okazali, a małżonkom i dziatkom namilszym, przyjaciołom, bliskim i powinnym, także i kmiotkom swoim, których w sprosną niewolą Litwa pędzi, aby dopomogli i ratunek związanym pożądliwy dali, pobitych starców, pomordowanych dziatek, zburzonych gruntów, popalonych wsi, folwarków i miast splundrowanych i zgwałconych kościołów i świętych obrzędów, aby się pomścili; przywodząc, iż to jest rzecz nauczciwsza za ojczyznę, za chwałę Bożą, i własne grunty swoje, dać mężnie gardło, a iż dobrej sławy więcej niż żywota mężowie cnotliwi i mocni mają być pożądliwszy, wielka i gruntowna sława, w której prawdziwy żywot, wiecznie trwały, zależy, nie przychodzi bez wielkich trudności i nieprzespieczności, męstwem a przeważną dzielnością sławy dochodzić, krwią cnotliwie jej skutek pieczętować potrzeba. Przeto aby ściągnęli i szli ochotnie, a pobiwszy nieprzyjacioły, ich krwią swoich miłych przyjacioł powetowali, a więźniów, którzy ich wspomożenia i ratunku płaczliwymi słozami używają, aby wybawili, etc. Tak tedy rzecz Leskowę do rycerstwa Długosz i Cromer opisują. A iżby tym z więtszą uffnością i nadzieją Boskiego wspomożenia na nieprzyjaciół Boga wzgardzających odzierżeli, wszystkiemu rycerstwu przez spowiedź grzechy swoje oczyścić i Sacramentu Pańskiego przyjęciem, ciała i duszę uzbroić kazał, a sam xiążę Lesko nabożnie to sam naprzód przed nimi uczynił.

Rzecz Leskowa do rycerstwa przeciw Litwie.

Litwie się też zawad wojennych, i sprzętu swojego rycerskiego zostawić niechciało, ani też baczyli, gdzieby się bespiecznie przechować mieli, przeto tylko w męstwie a w obronie nadzieję mając, wszyscy bitwy skosztować, a śmiałym potkanim pierwszej niefortuny powetować umyślili, i postanowili. A tak zostawiwszy w lesie przy małej straży mdłych i chorych, a tłomoki swoje i łupy s Polski wzięte na gromadę składwszy, więźniów też mocniej niż przedtym związawszy, obawiając się aby ich zaś s tyłu jako i tak rok niezatrwożyli, z wielkim pędem i różnych głosów ogromnym okrzykiem przeciw Polakom wyciągnęli, którzy stali w sprawie na polu *Równe* nazwanym: strwożyli się nieco Polacy za pierwszym

Równe pole.

ich obaczeniem, zwłaszcza gdy nad nadzieję ujrzeli, a ono ku nim idą śmiele ci, o których iżby mieli uciekać pierwej rozumieli. Wszakże gdy ich sam Lesko napominał, i uffy porządnie szykował, rychło zaś ku pierwszej śmiałości przyszli, a naprzód dwa uffy sprawione przeciw Litwie nacierającej Lesko zastawił, nad jednym był przełożony Zegota Krakowski, a nad drugim Janusz Sendomirski, wojewodowie, sam zaś na wszystki strony oczy i tam i sam pilnie obracał porządnie upatrując, co się na której stronie dzieje, iż jeśliby gdzie obaczył swoich, upadających i słabiejących, zarazem by ratunek podesłał. Ale niedługo ono pierwsze nacieranie Litewskie trwało, bo mocą Polaków, jako murem zastawionych wnet byli odparci; pierwszy którzy z Krakowskim wojewodą i z dwornym Leskowym rycerstwem bitwę zaczęli, poczęli ustępować, myśląc o uciekaniu; co drudzy obaczywszy, i wnet tył podawszy, do lasów się mieli, a potym i sam i tam popuściwszy koniom wędzidła rospierzchnęli się, kilko tysięcy ich na placu poległo, a Polacy złożone w lesie łupy pobrali, i więźniów rozwiązali.

Bitwa Polaków z Litwą ogromna.

Opatrzność Leskowa.

Tak ty dwie raz po raz srogie porażki Litewskie od Leska Czarnego opisują: Długosz i Miechovius lib. 3 cap. 58, fol. 175 i 176, Wapovius i Cromerus lib. 10 etc. Wszakże jednak większe szkody Polska zwojowana i dwie ziemicy Lukowska i Lubelska, i trzecia Sendomirska od Litwy ucierpiały.

A Lesko Czarny wszystkę winę burzenia i szkod od Litwy podjętych na Pawła biskupa Krakowskiego składał, który łotrowstwa prawie kurciańskie zapomniawszy stanu duchownego płodził, mniszkę ku nierządnemu obcowaniu z Skały klasztora panieńskiego gwałtem wziął, myśliwca własną ręką w łowie, iż nieobacznie zwierz imo on uciekł, włócznią łowczą zabił; a iżby się tym śmielej Leszkowi monarsze cnotliwemu panu swojemu oparł, przyjaźnią i powinowactwem z Litwą się był zjednoczył, Sendomirską też i Krakowską ziemię przeciw Leskowi buntował. Dla tych tedy rostyrków potym poimany i w więzieniu na Sieradskim zamku był chowany, ale z znaczną nawiązką musiał go Lesko jednać (jak w on czas były bardzo xiążęta pobożne) i wypuścić.

Łotrostwa Pawła biskupa Krakowskiego.

Tegoż roku, Lukardis xiążęcia Przemysława Wielkiej Polski małżonka, od własnych służebnic udawiona, z podejrzenim naprawy samego Przemysława, gdy bez karania i pomsty złoczyniec zaniechał: jakoż potym pospolicie pieśń śpiewywano w Polszcze (aż do lat Długoszowych i Miechoviusowych, jak sami wspominają) na kształt żałosnego modlenia tej xiężny, która się modliła i prosiła, aby jej nie dał okrutnie zabijać, ale aby ją w jednej tylko koszuli do domu własnego odpuścił; wszakże też i sam potym królem Polskim zostawszy był od margrabie Brandenburskiego zabity.

Okrucieństwo Przemysławowo nad małżonką.

Roku zaś 1285, za powodem Pawła biskupa Krakowskiego wszyscy panowie i slachta Małej Polski, Konrada Cyrneńskiego Mazowsza xiążę, na monarchią Polską przeciw Leskowi panu swojemu (którego byli niegodni) przyzwali; a gdy z wojskiem ciągnął do Sendomirza, wyjechali ku

Rosterki Polskie.

niemu Warsius castellan, i Zegota wojewoda Krakowski, i Jan Sendomirski wojewoda, i Cristin castellan s Pawłem biskupem, tamże mu przysięgę uczynili, i wszystki zamki i miasta, krom Krakowskiego jedno zamku, gdzie się z żoną Lesko był zawarł. Ale potym widząc iż go wszystcy swogi odstąpili, a Konrad xiążę Mazowieckie ciągnął wielką mocą do Krakowa, uciekł nieborak Leszko z żoną do Węgier, obronę miasta i zamku Krakowskiego Niemcom, mieszczanom zleciwszy, którzy stale wiarę trzymając panu swojemu, ani groźbą, ani prośbą, ani mocą Konradową niedali się przywieść ku podaniu zamku zwierzonego, i tak się długo wszystkiej mocy panów Polskich i Konradowej bronili, aż Lesko z wojskiem Węgierskim od króla Ladisława na pomoc im przyszedł, z którym Konrad xiążę Mazowieckie, potkał się wstępnym bojem u Boguczicz nad rzeką Rabą, ale porażony, ledwo sam do Mazowsza uciekł. A tak Pan Bóg w ten czas skutkiem tej bitwy pokazał, który s nich sprawiedliwiej broń przeciw drugiemu podniósł; Leszko miernie używając zwycięstwa wszystkę winę niestateczności panom przepuścił, a sam do Krakowa przyjachawszy Niemcom na potym wszystkę obronę zamku i miasta Krakowskiego zlecił, Węgry też hojnie udarowawszy odprawił.

Lesko z Polski przed swoimi uciekł.

Cnota Niemców mieszczan Krakowskich.

Łaska Leskowa przeciw zdrajcom.

Tegoż roku, Bolesław Płockiego Mazowsza xiążę, krainy Ruskie Mazurami wojował, ale mu też Russacy wet za wet zarazem oddali, gdy Mazowsze także splundrowali, mszcząc się szkod swoich.

Mazowiecka z Rusią wojna.

Tegoż roku 1285, na schodzię Czerwca miesiąca w Prusiech, w Kursach i w Żmodzi, gadziny albo chrobactwa jadowitego z ogonami jako u raków mnóstwo się namnożyło, a kogokolwiek ukąsił on chrobak, wtórego albo trzeciego dnia umrzeć musiał, tak iż żadne lekarstwo niepomogło obrażonym.

Plaga dziwnie jadowitej gadziny.

Tegoż roku Tatarowie Węgierską ziemię ogniem i szablą, aż do Peszt zwojowali, w której począwszy od Trzech Królow dnia świętego, aż do Wielkiejnocy, jako w własnej ojczyznie mieszkali. Ci też potym Tatarowie cesarstwo Constantinopolskie najechali, a wielkie krwie chrześciańskiej rozlanie uczyniwszy, wiele miast Greckich opanowali.

Tatarowie Węgry i Grecią wojują.

O DOBYCIU GOSTININA, SOCHACZOWA,

I PŁOCKA I DORRZYNIA,

PRZEZ LITWĘ,

A jako zaś Pelusa Litwin z Krzyżakami, Pany Litewskie na weselu pogromił.

Rozdział drugi.

Konrad xiążę Mazowsza Cirneńskiego, myśląc jakoby pod Władisławem Łokietkiem xiążęciem Kujawskim, Gostiński zamek i ziemicę opanował, Litwy i Rusaków przyzwał na pomoc, a zdrajców w zamku przenajętych naprawił, którzy skoro Litwa zamek obległa, i na blanki sturmowała otworzyli bronę, a Litwa wskoczywszy do zamku ludzi sześćset część posiekli, a część do Litwy w niewolą zawiedli, a zamek wybrany i złupiony pusto Konradowi Mazowieckiemu xiążęciu podali roku 1285.

W ten czas Litwy do zamków dobywania używano, jakoby my dziś Węgrów.

Niezgody xiążąt Polskich.

Władisław zaś Łokietek mszcząc sie słusznej krzywdy, Płocki zamek, w nocy pobiwszy straż ubieżał, a niewrócił go, aż przez spólną ugodę Konrad mu szkody od Litwy uczynione nagrodził, i zamek Gostiński oddał.

Potym Litwa z Rusaki, których był Konrad na pomoc przedtym sobie przyzwał, do Mazowsza wtargnęli, Sochaczowski i Płocki zamki wzięli i spalili, folwarki i miasteczka plundrując, wielkie szkody poczynili, ludzi obojej płci wielkość pomordowali, a drugich w niewolą wywiedli.

Litwa Mazowsze zwojowała.

Sochaczow i Płocko Litwa wzięła.

Roku zaś 1286, Pelusza nijaki z narodu xiążąt Litewskich, którego Długosz i Petrus Duzburch, i Miechovius *Ducem Litvaniae* piszą, będąc ukrzywdzony w xięstwie Litewskim, albo od Witena albo od panów Litewskich, przekinął się do Krzyżaków Pruskich, chcąc się pomścić krzywdy swojej, a przyjachawszy do Królewca tajemnie prosił Albrychta z Misny kontora Królewieckiego, aby mu dał dwudziestu rejterów na pomoc. Posłał tedy s nim kontor dwudziestu Niemców jezdnych, nad którymi byli starszy Martin Golin, i Konrad Tuwil, a złączywszy się Pelusa z sługami, i pomocniki swoimi, przyjachał na jedno miejsce, gdzie xiążęta i panowie Litewscy wesele małżeńskie odprawując godowali, i uderzył w nocy na śpiących i pijanych, gdzie siedmdziesiąt xiążąt albo panów przedniejszych, i inszego pospólstwa obojej płci wielką wielkość pobił, a młodego pana z panią, z paniami, z pannami, z łupami i klejnotami drogimi do Królewca uwiódł.

Litwin Pelusza swoich pobił.

Roku zaś 1287, Litwa, Żmodź i Prussowie pogani z wielkim wojskiem, kozackimi drogami do ziemie Dobrzyńskiej wtargnąwszy, główne miasto Dobrzyń, w dzień Niedzielny, gdy się mieszczanie chwałą Bożą w kościołach zabawili, ubiegli i wzięli, a pobiwszy stare i dzieci młode posiliwszy, drugich w mieście i we wsiach poimanych (miasto spaliwszy) w nędzną niewolą zawiedli; liczbę pobitych ludzi obojej płci trzy tysiące obrachowano, a więźniów 9000 wywiedli bez odporu.

Krzyżacy na Litwę.

Drugiego roku 1288, Lesko Czarny, monarcha Polski, wyprawiwszy list u Papieża na dobrowolne rycerstwo Krzyżaków przeciw Litwie poganom, zebrał wielkie wojsko tak z swoich xięstw, jako i z cudzych krain, którzy zewsząd za listem papieskim zbierali się na Litwę. Z tymi tedy Lesko puściwszy wieść do Litewskiej ziemie ciągnąć, a nad nimi się Dobrzyńskiego niedawnego zburzenia pomścić, obrócił ono wojsko do Mazowsza Cirnenskiego, które było w dzierżawie xiążęcia Konrada. A tak dawszy Litwie pokój, wszystkę ziemię Mazowiecką na troje zagony rospuściwszy, ogniem i mieczem powojował. Za co Pan Bóg Leska zarazem skarał, iż wojsko Krzyżowe nie na Litwę, na których był wziął od papieża krzyż, ale na swoich obrócił. Bo Tatarowie tejże jesieni 13 dnia Grudnia z carzykami Nagaj i Telubugą, w wielkiej wielkości jako szarańcza przes Ruskie krainy, pierwej w Lubelską i w Mazowiecką ziemię wtargnęli, potym do Sendomierskiej, Siradskiej, Krakowskiej ziem, zagony rospuścili, gdzie miasteczek, zamków, klasztorów, folwarków, wsi, bez liczby popalili i zburzyli, tylko od klasztora Krzyża na Łysej górze, za poradą Russaków, ręku drapieżnych powściągnęli; a Lesko Czarny zwątpiwszy w sile rycerstwa swego, uciekł do Węgier z Grifiną małżonką swoją, za czym Tatarowie bez odporu Polskie ziemie aż po same Tatry Węgierskie swowolnie burzyli, plundrowali i palili. A tak wielką liczbę ludzi w ten czas z Polski wywiedli, iż kiedy się pod Włodimirzem na Wołyniu butinkowali i dzielili, dwadzieścia tysięcy i jeden samych dzieweczek albo panienek bez mężnych naliczyli; ale i Rusacy choć towarzyszami i hołdownikami Tatarskimi byli, nieuszli od nich szkody. Bo Tatarowie łotrowstwo z Rusi do hordy wychodząc, wyjmując serca z pobitych Polaków, a w jadowitej truciznie ich namoczywszy, wtykali na rożenki, czarując ich ku temu naukami czarnoxięskimi i stawiali w rzeki i w stawy, skąd potym bardzo wiele ludzi s picia i używania zakażone trucizną wody, w nieuleczone choroby wpadali i okrutnie marli, gdy rychło i niewczas onę truciznę i łotrowstwo pogańskie Rusacy obaczyli. O czym Długosz i Miech. lib. 3, cap. 60, Cromerus lib. 9, etc.

Tatarowie Polskę i Mazowsze okrutnie wojują.

Lesko drugi raz z Polski uciekł.

21000, panienek z Polski poimanych.

Czary i trucizny Tatarskie.

O CZĘSTICH WTARCZKACH
I SPOLNYCH WOJNACH LITEWSKICH I ŻMODZKICH,
Z KRZYŻAKAMI PRUSKIMI,
ROKU 1289 &c.

Według Kronik Pruskich, Liflandskich, Długosza, Wapowskiego, Miechoviusa i Cromera.

Rozdział trzeci.

Roku 1289, wojsko Litewskie w ośmi tysięcy rycerstwa jezdnego do ziemie Sambijskiej w Prusiech wtargnęło, którą ogniem i mieczem zwojowało, a rościągnąwszy wszerz i wdłuż zagony swoje, wielkimi łupami obciążeni z więźniami i trzodami i rozmaitym dobytkiem do Litwy bez odporu odciągnęli, bo Krzyżacy nieśmieli s nimi bitwy stoczyć, tylko pięćdziesiąt kozaków Litewskich w picowaniu poimali. Sambijska ziemia, gdzie Królewiec, od Litwy zwojowana.

Roku zaś 1291, Bertold Brunhanim kontor Królewiecki, chcąc się pomścić tej wtarczki nad Litwą, zebrał się z wojskiem Krzyżackim, a wtargnąwszy do Litwy, zamku Koleina dobył i spalił, i pobiwszy wiele ludzi Litewskich i siedmset ich poimawszy, wrócili się Krzyżacy do Prus.

A chcąc zagrodzić Litwa drogę Krzyżakom, aby do ich państw niemogli najazdów czynić, poczęli budować zamek Mingedin, którego budowania chcąc im zagrodzić Bertold kontor Królewiecki, zebrał wojsko nowe i ciągnął do Litwy; ale wielkością rycerstwa Litewskiego, którzy budujących strzegli przestraszony, obrócił się w inszą stronę, gdzie zamek Litewski Mederabe nazwany wziął, w którym wszystkich chrześcian więźniów rozwiązał, poganów pobił, a drugich w więzienie do Prus wywiódł. Mingedin i Mederabe zamki Litewskie.

Ledwo wyciągnął Bertold kontor Królewiecki z Litwy, ali wnet Memer mistrz Pruski z potężnym wojskiem wnet znowu do Litewskiej ziemie wtargnął, Pastonów i Gersów dwa powiaty zburzył, i w popiół obrócił, a z wielkimi łupami więźniów i dobytku do Prus się wrócił.

Trzeci raz potym skoro mistrz wyciągnął, kontor z Balgi wyprawił się do Litwy, a mając z sobą półtora tysiąca rejterów, dwa powiaty Onkajmski i Mengediński, ogniem i mieczem splundrował.

Po kilku zaś dni Witenes albo Wicień xiążę Litewskie, do Kujawskiej ziemie przez Mazowsze za powodem xiążęcia Bolesława wtargnął, gdzie ogniem i mieczem około Brześcia Kujawskiego wszystkie wołości zwojował, a nabrawszy wielkość ludu i dobytku, bez odporu do Litwy ciągnął. A aczkolwiek się na niego Władisław Łokietek, i Kazimirz Kujawski, Litwa Kujawską ziemię zwojowała.

i Łęczyckie xiążęta, i Meinhardus mistrz Pruski wczas zebrali z swoim rycerstwem, i tuż wojsko Litewskie dogonili, wszakże nic dobrego niesprawili, a tylko się plundrujących nieprzyjacioł napatrzywszy, nazad się wrócili, a Litwa z łupami do Litwy przez Mazowsze uszła.

Tegoż roku Władisława króla Węgierskiego Wołoszy albo Kumanowie na pokoju śpiącego zamordowali, dziewiątego dnia miesiąca Lipca.

Tegoż roku Władisław Lokietek, Łęczyckie, Kujawskie, i Siradskie xiążę, z Wacławem królem Czeskim o monarchią Polską wielkie burdy wiedli.

Roku zaś 1292, Menhard mistrz Pruski z wojskiem Niemieckim na granice Litewskie przyciągnął, ale gdy go o sprzysiężeniu i o zasadce Litewskiej z Prusaki pogany przestrzeżono, z wielkiej niebespieczności ledwo uszedł, a dniem i nocą nazad ustępując do Królewca się wrócił. Bo Litwa miała na wojsko Niemieckie w czoło uderzyć, a Prusowie którzy się do pierwszego pogaństwa obrócić chcieli, z tyłu i z boków mieli Niemców ogarnąć wespółek z ich mistrzem.

Mistrz Pruski z Litwy ledwo uciekł.

Potym roku 1293, Konradus Stange kontor Ragnetski, w dzień Ś. Jakóba Mingedinu zamku w Litwie dobył, w którym wielkość Litwy pobił, a drugich w niewolą pobrał. Za którym tuż w stopy goniąc się Wicien xiąże Litewskie, z wielkością Litwy i Russaków, Pruską ziemie przez ośmdziesiąt dni wojował, ale od Krzyżaków w ciasnym kącie obskoczony, i porażony, ledwo w małej drużynie sam do Litwy uciekł.

Wicien Prussy wojując porażony.

Tegoż roku, Władisław Lokietek Krakowską ziemię, Czechy wyganiając wojował, Tatarowie też Sendomierskie krainy okrutnie splundrowali.

Na drugi zaś rok 1294, skoro po Świątkach Wicien albo Witenes xiążę Litewskie z tysiącem i ośmią set jezdnych, przes lasy i borowizny kozacką drogą do ziemie Lenczyckiej wtargnął, miasto Lenczyckie spalił, a naprzód na Tum Łęczycki uderzył, gdzie się było na uroczyste święto wiele ludzi zjechało, których Litwa posiekła i pobiła, a drugich powiązała. Prełaty także, kanoniki, i kapłany w niewolą Wicien pobrał, ubiory poświęcone, i naczynia kościelne srzebrne, i złote połupił; a tych ludzi których było na kościół wiele uciekło, i mężnie się poganom bronili, podusił dymem i ogniem, okoliczne domy, i kanonicze dwory wkoło kościoła leżące zapaliwszy. Potym Wicien Litwę po wołościach w zagony rospuściwszy, a wielkość łupów, ludzi, i dobytku nabrawszy, spieszno do Litwy uchodził. Którego Kazimierz Łęczyckie xiążę brat Lokietków z rycerstwem swoim dogonił we wsi Zuchowie, a według niktórych w Trojanowie blisko Sochaczowa miasta, nad rzeką Bzurą: tam nieuważając namniej śmiałości nieprzyjacioł xiążę Kazimierz, uderzył też na nich śmiele, a dokazując mężnie, i ściśnione ufy Litewskie przebijając zabity, wspaniało dzielnego ducha mężny mąż mężnie wypuścił, wiele więźniów póki trwała zapalczywa bitwa uciekło, wiele też rycerstwa polskiego, którzy z bitwy uciekali w Bzurze potonęło, inszy na placu polegli, a drugich Litwa poimanych nieboraków w niewolą zabrała. Gdy się tak bitwa skończyła

Łęczycę Litwa spaliła i Tum.

Xiąże Kazimierz zabity, i Polacy w swojej ziemi od Litwy porażeni.

śmiercią zacnego xiążęcia Kazimierza, na butynku każdemu Litwinowi poganinowi, dostało się z działu dwadzieścia osób chrześcian Polaków, o czym Długosz i Miechovius lib. 3 fol. 190 cap. 65. *Peracta pugna cuilibet barbaro viginti Christiani Poloni in sortem cesserunt. Cromerus lib.* 10. *Tantam vero praedam hominum abduxere tunc barbari, ut viginti capita singulis cederent.* O tymże Vapovius i Bielski, i onego wieku historyk Petrus Duzburch, jednostajnie piszą.

Po 20 więźniów Chrześcian, na każdego się Litwina dostało.

A iż tu Miechovius i Długosz wątpią, jeśliże u Trojanowa albo Zuchowa ta bitwa była, tedym ja sam okiem swoim widział, gdy na Trojanowskim polu, które jest równe i piasczyste niedaleko dwora od Sochaczowa czwierć mile nad Bzurą rzeką (przes którąśmy się raz w koryciech i w żłobiech czasu powodzi z Panem Poznańskim przewozili, bo promów nie było) oracz pługiem wyorał ostrogi, groty trzy od drzewców, buławę okrągłą i kilka żeleźców od strzał staroświetskim działem, ode rdze dawnością zbotwiałe; skąd się pokazuje, iż pod Trojanowem, nie Zuchowem, Litwa z Wicienem xiążęciem swoim to zwycięstwo otrzymała.

Moje własne doświadczenie tego, gdym był jeszcze chłopcem, pirwszy raz do Litwy jadąc, roku 1565.

A od tego czasu Władisław Lokietek xiążę Kujawskie brat rodzony xiążęcia Kazimierza od Litwy zabitego, Lęczycką ziemię spadkiem wziął w swoje panowanie, bo Kazimierz dziedzicznego potomstwa po sobie niezostawił.

Tegoż też roku Konrad xiążę Mazowieckie, pan Cirnenski, syn xiążęcia Semowita, od Swarna i od Litwy w Jazdowie zabitego, umarł w klasztorze Czerwienskim, i tamże pochowan. Ten w Błoniu klasztor zbudował i nadał; a po nim brat Bolesław zięć xiążęcia Trojdena Litewskiego zabitego, zupełne xięstwo Mazowieckie opanował.

Roku zaś 1294, Menhard Pruski mistrz na końcu zimy dwa powiaty w Litwie Pastów i Jerschów zwojował, a dobywszy dwu zamku, i spaliwszy, gdy trzeciego z trudnością dobyć obaczył, odesławszy więźnie Litewskie do Prus, obrócił się z wojskiem do Wizny zamku xiążęcia Mazowieckiego Bolesława, którego dobywszy spalił, dla tego iż Litwa w Wiznie mieszkając za dozwoleniem Bolesławowym, wielkie szkody w Polszcze i w Prusiech, częstymi wtarczkami czynili. A stąd się okazuje iż ty zamki Litewskie i powiaty Gerschów i Pastów, od Krzyżaków zburzone gdzieś były na Podlaszu niedaleko Wizny, jakożem i sam kilko horodziszcz położeniem miejsca obronnych za Augustowem w puszczy na granicy Pruskiej, widział, i dziś tam jeszcze oracze starzyny i lasy na role roskopywając, łańcuchy od wzwodów mostowych i zawiasy od bram albo wrot, także insze znaki starodawnych zamków i bitew wykopywają.

Niemcy Litwę wojują, i Wiznę spalili.

Roku 1575. gdym tam był.

Tegoż czasu, Ludwig kontor z Ragnety Litewski zamek Kimel wziął i spalił.

Kimel zamek, Niemcy wzięli.

Roku potym 1295, po śmierci Henrika xiążęcia Wracławskiego monarchy Polskiego, panowie Polszczy, gdy się im sprzykrzyło wielu xiążąt w jednym państwie rządzenie, poczęli myślić i radzić, jakoby zaś z wielu xięstw Polskich jedno królestwo i monarchią albo jedynowładstwo uczynili. Bo od Bolesława Śmiałego króla Polskiego, który ono S. Stanisława

zabił, królestwo Polskie i koronowanie ustało było, dla klątwy i zakazania papieskiego; dla tego królestwo Polskie na kilkonaście xięstw było rozerwane, tylko który był Krakowskim xiążęciem, jako Władisław Wtóry, Bolesław Czwarty, Lesko Piąty Biały, Bolesław Piąty Wstydliwy, Lesko Szósty Czarny, i Henrik Cnotliwy, xiążę Wrocławskie, przy tych zwierzchność panowania, i jakoby xtałt monarchiej zostawał. Aczkolwiek nad inszymi xiążęty żadnej władzej niemieli, bowiem Sląskie, Kujawskie, Wielkopolskie, Siradskie, Pomorskie, Lęczyckie, Sendomirskie, Mazowieckie etc. każdy wolno według własnych praw, ustaw, i władzej panował, za czym częste wojny, najazdy, i wybijania z xięstw, między tak wielą xiążąt powstawały, a Litwa, Tatarowie i Russacy z wielkim upadkiem Polski biednej często ich rozwadzali.

Przemysław na królestwo Polskie wybrany.

Przeto gdy tak Polska od zabicia Ś. Stanisława lat dwieście i piętnaście bez korony trwała, wybrali sobie Polacy na królestwo Przemysława Wtórego xiążę Wielkiej Polski i Pomorskie, który na ten czas i wielmożnością państwa i dzielnością wrodzoną prawie królewską, insze xiążęta Polskie przewyższał. Koronował go w Gnieznie Jakób Swinka, arcybiskup Gnieznieński i z żoną jego Richsą córką króla Szwedskiego, na odnowione królestwo Polskie, koroną staroświecką, od Otona cesarza, Bolesławowi Chabremu pierwszemu królowi Polskiemu roku 999, daną, którą przez lat 215, prałaci Gnieznieńscy do tych czasów w kościelnym skarbie pilnie chowali. Ale mu tego odnowienia królestwa insze xiążęta Polskie zajrzały; w sąsiedztwie też przylegli Sasowie, i insze xiążęta Niemieckie obawiali się mocy jego, dla tego margrabowie Brandeburscy upatrzywszy nań czas pogodny, gdy w Rogoznie na granicach, Brandeburskich, Zapustne szalone wesele z dworzany swoimi bespiecznie odprawował, w dzień Popielców bez wieści przez lassy przypadwszy, uderzyli na opiłych, i z wczorajszego pochmiela śpiących dworzan jego: tamże też samego króla, acz się dosyć mężnie bronił, okrutnie oszczepami ustrzelanego i posieczonego poimali, na ostatek gdy go żywo zawieść s sobą niemogli, puhinałami ukłótego zamordowali. Ciało jego w Poznaniu pochowano, miał wieku swego lat trzydzieści i ośm, miesiące trzy, dni 24, królował na odnowionym królestwie Polskim miesięcy siedm, dni jedennaście. Pisze Długosz iż Zarembowie którzy herb mają Lwa z muru, i Nalenczowie, za herb chustkę zwinioną noszący, byli przyczynami śmierci jego, dla tego slachcie i familijam tych herbów niedopuszczono i zakazano było między slachtą i rycerstwem inszym polskim w wojsku stawać, ani się za slachtę liczyć, ani też czerwonego ubioru nosić, aż potym za Kazimierza Wtórego, gdy się na wojnie przeciw Rusakom znacznie pokazali i sromotę przodków dzielnością swoją zagładzili do pierwszej godności byli przypuszczeni i przywróceni, a odtąd już porządkiem swoim idą królowie Polscy koronowani.

Przemysław król Polski zabity.

Nalenczowie i Zarębowie slachectwo byli stracili.

Roku potym 1296, Wicien xiążę Litewskie wtargnąwszy do ziemie Chełmieńskiej i do powiatu Golubieńskiego, wszystki krainy wszerz i wzdłuż ogniem i mieczem zwojował, a z wielkimi łupami do Litwy się wrócił. A potym zaraz do Liflandskiej ziemie ciągnął z wojskiem Litewskim i Żmodzkim.

Litwa Prussy i Liflanty wojuje.

Ale Sifridus kontor z Balgi i drugi Piotr s Królewca, wtargnąwszy do Litwy Gartin zamek nad Niemnem oblegli. Co usłyszawszy Wicień, wnet się wrócił z Lifland na pomoc swoim i na odsiec, Niemcy też przestraszeni przybyciem wojska Litewskiego co wskok od Gartina do Prus uchodzili, tysiąc ludzi z Litwy poimawszy: o czym Długosz i Miechovins fol. 196 lib. 4, etc.

Grodno Krzyżacy oblegli.

Roku 1298, Litwa z Żmodzią miasto Strasburg nowo założone w Prusiech w Chełmieńskim powiecie zburzyli i naczynie poświęcone w kościołach rozszarpali, a gdy z łupem uchodzili, dogonił ich w lesie Konrad Sak kontor z rycerstwem Chełmieńskim i poraził ich na głowę, a łupy i więźnie wszystki odgromił.

Litwa w Prusiech porażona.

Potym na drugi rok 1299, gdy sześć set Litewskich jezdnych kozaków Pruską ziemię wojowali, czekał na nich w zasadce komendator Brandenburski z wielkością Niemców swoich w ziemicy Naktańskiej, ale gdy Litwa podobno przez szpiegi ostrzeżona na ony miejsca przyść zamieszkała, rozjechały się wojska Krzyżackie do domów nie wskurawszy, a Litwa tym czasem przyciągnąwszy, Naktańską ziemicę zwojowali, dwieście i pięćdziesiąt Niemców poimali, a drugich posiekli.

Litwa w Prusiech Natangią zwojowała.

Tegoż roku mistrz Liflandski z Krzyżakami swoimi, Jana Quirina arcibiskupa Rigenskiego fundatora swojego poimali, dla tego iż im niedopuszczał Rygi miasta zniewolić, albo do gruntu zburzyć, na to się byli nasadzili. Co także byli przodkom tego arcybiskupa Janowi Wochtowi i Albrychtowi uczynili. Friderika też z Hadelzappe przeszłych lat z biskupstwa Derpskiego byli wygnali, skąd potym między Ryżany i Krzyżaki wielkie wojny wnętrzne Litwie na rękę były urosły. Bo Ryżanie niemogąc sami wytrzymać mocy Krzyżackiej, Litwę przeciw Krzyżakom za pieniądze przywodzili.

Rosterki Liflandskie.

Tegoż roku gdy Ludwik Sippem mistrz Pruski umarł, był wybran na jego miejsce Eluidus Goldbach rodem z Duringu, który gdy nie długo żył na mistrzowstwie, miał po sobie successora Konrada Saka.

Roku też 1295, po zabiciu Przemysława króla Polskiego, panowie i rycerstwo Polskie i Pomorskie w Poznaniu Władisława Łokietka xiąże Kujawskie, Lęczyckie, Siradskie i Sendomirskie na królestwo Polskie wybrali, i uczyniwszy przysięgę, wszystki zamki i miasta w jego władzą podali, ale gdy koronacyą niewiedzieć dla której przyczyny odkładał, uprzykrzył się stanom koronnym, tak duchownym, jako świetskim, przeto roku 1300, gdy odjechał do Małej Polski Lokietek, zjechawszy się znowu do Poznania panowie Polscy, trzeciego roku złożyli s królestwa Łokietka w niebytności jego, a Wacława króla Czeskiego, który się też pisał Krakowskim i Sendomirskim xiążęciem, przeciw Lokietkowi na królestwo Polskie wybrali i koronowali w Gnieznie koroną Polską, którą na niego kładł Jakób Swinka arcybiskup Gniezneński, a potym w Poznaniu pojął w małżeństwo Elzbietę córkę Przemysława króla Polskiego zabitego, aby tym stalej umocnił sobie królestwo w Polszcze.

Łokietek z królestwa od Polaków złożony.

Wacław Czech król Polski.

Czechowie na urzędy Polskie przełożeni.

Potym Wacław król Czeski i Polski, przez Henrika Berke Dubia Czecha hetmana swojego, Siradskie, Lęczyckie i Kujawskie, także Sendomirskie dzierżawy Lokietkowi wydarł, a swoimi Czechami, ominąwszy Polaki, wszystkie prawie zamki osadził i urzędy rozdał.

Łokietkowa nędza.

A Władisław Lokietek chudzina od swoich opuszczony, i z państwa złożony, potym od Czechów wygnany i złupiony, zjechał do Węgier, a stamtąd pieszo do Rzyma wędrował, potym z Rzymu wróciwszy się do Węgier, z Węgrami do Polski najeżdżał, Czechy trapiąc i mordując, Pelciszka też zamek, Wislicę i Lelów pod Czechami wziął, a Węgrami osadził. Bo Wacław król Czeski i Polski w Czechach mieszkał, zostawiwszy gubernatorów na swoim miejscu w Wielkiej Polszcze Fricza Szlężaka, w Małej Mikołaja xiążę Opawskie, a w Kujawskiej ziemi Tassa Wiszemburga: jak o tym szerzej Długosz, Miechovius, Cromer lib. 11. etc. piszą.

Crom lib. 11

Tegoż też roku 1300, Witen albo Wicien Ejragolczyk Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, którego Petrus Dusburch królem Litewskim, a synem Utinnera króla Litewskiego w swojej Kronice pisze, Ryżanom i arcybiskupowi ich, przeciw Krzyżakom na pomoc kilko tysięcy Litewskich i Żmodzkich kozaków za pieniądze posłał.

Litwa w Prusiech porażona.

Drugie też wojsko Litewskie, gdy z łupami s Pruskiej ziemie do Litwy uchodziło, dogonił ich kontor Brandenburski w ciasnościach leśnych, których ominąć niemogli. A tak wszystkich kozaków Litewskich pobił, iż tylko trzej z onego uffcza uciekli.

A Drajkolik albo Dracolit pan Litewski, podawszy Krzyżakom zamek Onkaim w Litwie, na którym był starostą, ze wszystką Litwą którzy przy nim w zamku byli, wiarę chrześciańską przeniozwszy się do Prus, przyjął.

Jubileus kiedy się począł.

Tegoż też roku 1300, Bonifacius Osmy papież według zwyczaju i ceremonij żydowskich jubileus albo miłościwe lato naprzód ustawił obchodzić.

Turcy kiedy sławni być poczęli.

Tegoż roku Ottoman niktóry z narodu Tatarskiego, s prostych a podłych i ubogich rodziców urodzony, dla przeważnej rycerskiej dzielności od Turków na ten czas się w Aziej i sam i tam tułających, pierwszym xiążęciem albo carzem Tureckim był wybrany, który potym przyjąwszy Machometów zakon z Turkami od Saracenów, wielkie rzeczy w Azyej czynił, i częste zwycięstwa nad okolicznymi i przyległymi narody, i królami ich otrzymawał, za czym potomkom swoim i umocnione państwo, i wieczne imię zostawił, iż się od niego wszyscy Cesarzowie Tureccy Otomanypiszą.

Litwa Prussy i Liflanty wojuje.

Tychże czassów, jak Długosz i Cromer lib. 11, i Miechovius lib. 4, cap. 5, wspominają, *Lituani cum reliquiis Prussorum assiduis excursionibus Crucigeros in Prussia, & Liuonia affligebant &c.* Litwa z ostankami Prussów poganów ustawicznymi wytarczkami i najazdami, Krzyżaków, w Prusiech i w Liflanciech dręczyli, i trapili. Które najazdy i spólne s Krzyżakami Litewskie bitwy, iżem wyższej w Kronice Pruskiej, Petri a Duzburch z łacińskiego przełożonej, napisał, tu ich powtarzać nie chcę, gdyż tam sprawy insze Witennowe porządkiem wzrażone najdziesz, albos już nalazł, jeśliś s pilnością czytał.

Tegoż czasu xiążęta Ruskie widząc wnętrzne bitwy, najazdy i rozerwanie królestwa Polskiego, między Wacławem królem Czeskim i Władisławem Lokietkiem wygnanym, z mocą wojsk swoich do ziemie Sendomirskiej na xtałt bystrej rzeki powodzią co się nawinie pobierający wtargnęli, gdzie wielkie szkody poczyniwszy, ludzi i bydła z inszymi łupami nabrawszy, do swoich się ziem wrócili.

O BURZENIU DOBRZYNSKIEJ ZIEMIE

PRZEZ LITWĘ,

I PORAŻENIU RUSSAKÓW POD LUBLINEM,

ROKU 1301.

Rozdział czwarty.

Roku 1301, wojsko Litewskie, którego być sześć tysięcy rachowano, Dobrzyńską ziemię zburzyło, których z łupami uchodzących Polacy gonili, wszakże im łupów, do lasów złożonych, odbić nie mogli. Toż wojsko Litewskie chciwością więtszych łupów pobudzone, Chełmską ziemię poczęło wojować, na które Krzyżacy Pruscy uderzyli, i rozgromili ich, a na placu siedmdziesiąt Litwinów ubili, a inszych rozpłoszyli, pany też i panie Dobrzyńskie odbiwszy im rozwiązali, i inszych więźniów niemało wybawili. Litwie Niemcy łupy odbili.

Roku zaś 1302, gdy Wacław król Czeski i Polski, zostawiwszy w Polszcze Czechy gubernatory, sam w Czeskiej ziemi mieszkał, panowie i slachta Małej Polski, Sendomierska, i Krakowska, przeciw Russakom zajątrzone serca mając, dla dawnego wydarcia i posiędzenia Lubelskiej ziemie i zamku Lublina, tudzież też dla niedawnego a swieżego zburzenia i złupienia Sendomierskiej ziemie, dobrowolnie się przeciw Russakom na wojnę wyprawili. O czym dowiedziawszy się Russacy, zebrali także wielkie wojsko z xięstw swoich, Litwy też i Tatarów na pomoc przyzwali, a złączywszy spólne mocy, Polakom do Lublina przyciągającym zastąpili, tamże ufając w swojej wielkości dali im bitwę. Polacy zaś acz daleko mniejsze wojsko mieli, wszakże się bitwy nie wzbraniali, ale usilną mocą i przeważną śmiałością posileni, ścisnąwszy się w walny uff wielki, rozwleczone i zakrzywione szyki ufów Ruskich i Tatarskich gwałtownym pędem, a śmiałym potkaniem, na pierwszym starciu rozerwali, a pomieszanych snadnie pogromili, pobili, i różno po rolach Lubelskich uciekających rospłoszyli.

Wielka na ten czas porażka była nad Rusią i Litwą z Tatary, i byłaby więtsza by im bliski zamek Lubelski był, do którego uciekali, przechowa- Russacy i Litwa z Tatary pod Lublinem porażeni.

nia i zaszczycenia niedał. Wszakże ich zamek niemógł długo bronić, bo oblężeni od Polaków, gdy na wycieczkę z zamku nie śmieli wyniść, srogim głodem uciśnieni, jak to bywa w zawarciu wielkości ludu, i z zamkiem się musieli Polakom podać. Tak zamek Lubelski po piącidziesiąt i siedmi leciech, jako był Polakom przez Russaki, za Daniła Romanowica Ruskiekiego i Mendoga Ringoltowica Litewskiego, królów, wydarty, w ten czas jest ze wszystką ziemią Lubelską do Polski przywrócony i odiskany.

Polacy Lublin Russakom odjęli.

Roku zaś 1304, Wernerus Groff z Honenbergu i Adolphus z rodzonym bratem z Wentimelu i Teodorik Elner Grofowic, i wiele inszych slachciców i rycerstwa od Renu, do Prus na pomoc Krzyżakom przeciw Litwie z wojskami przyciągnęli. Mistrz też Pruski Konradus rozdzieliwszy wojsko swoje na dwoje do Litwy się zimie wyprawił, gdzie Garteńską ziemicę albo Grodzieńską ogniem i mieczem zwojowali, a z wielkiemi łupami ludzi i dobytków do Prus się wrócili.

Krzyżacy Litwę wojowali.

Potym poście komendator Królewiecki z więtszym wojskiem przyciągnął pod Onkaim zamek Litewski, gdzie jeden Litwin Swirtył imieniem według tajemnej obietnice Krzyżakom uczynionej, zamek przerzeczony, na którym był burgrabią, Krzyżakom otworzył, którzy werwawszy się do zamku w nocy, wszistkich jednostajnie kto się nawinął, mężczyzny i białegłowy, starych, i małe dziatki pobili i posiekli, a zamek zapaliwszy w popioł obrócili.

Niemcy przez zdradę zamek Litewski Onkaim zburzyli.

Stamtąd zaś rospuściwszy zagony po okolicznych wołościach łupów i ludzi z dobytkami wielkość wybrali, i do Prus wywiedli.

Tegoż roku 1304, jako Miechovius lib. 4 cap. 6 fol. 200, pisze, Litewskie wojsko wtargnąwszy wielką śmiałością do ziemie Lęczyckiej w dzień świąteczny, ogniem i mieczem wszystki włości spustoszyli, i miasto Lęczyce bez odporu wziąwszy i wyłupiwszy spalili, których obciążonych łupami a do Litwy się wracających, Kazimierz Dobrzyńskie xiążę brat rodzony Lokietków dogonił, i srogą bitwę z nimi stoczył, a aczkolwiek Polacy na swych śmieciach śmielszy, gdy Litwa uciekała, zwycięstwo otrzymali, i wszystki łupy wydarli, wszakże xiążę Kazimierz, w jednym uffcu który był począł ustawać mężnie bojując, wielkością strzał i włoczni Litewskich skłóty i zraniony, urodziwego i przeważnie dzielnego ducha zaraz z żywotem, jako i drugi tegoż imienia brat jego, wypuścił. A tak Władisław Lokietek według Miechoviusza musiał mieć dwu bratu Kazimierzów, jednego Lęczyckie, drugiego Dobrzyńskie xiążąt, obudwu od Litwy zabitych, jednego roku 1294, Lęczyckie xiążę Kazimierza u wsi Trojanowa, a drugiego Dobrzyńskie przerzeczone xiążę 1304, zabili, wszakże tego wtórego Cromerus niewspomina.

Kazimierz xiąże Dobrzyńskie od Litwy zabit.

Roku zaś 1305, Wacław król Czeski i Polski, wyprawiwszy z Węgier syna Wacława, który był na królestwo Węgierskie od niktórej strony panów Węgierskich wybrany, umarł w Pradze miesiąca Lipca. Ten Wacław będąc na królestwo Polskie z Czeskiego koronowany roku 1300, naprzód pierwszą monetę srzebrną grosze czeskie, które dziś po półtora grosza polskich idą, do Polski jako nowinę na nowe królestwo przyniosł,

Pierwsza moneta srzebrzna w Polszce, i gospodarstwo.

a potym od niego drudzy królowie Polscy dopiero poczęli monetę grosze, półgroszki, i kwartniki pod swoim koronnym Polskim znakiem kować: gdyż przedtym stuczkami siekanego złota i srzebra, także skurkami kunimi, wiewiorczymi, albo bielczanymi, lisimi i inszego zwierza towarami, według rozmaitych frymarków tak Polacy, jako Russacy, Litwa, i Mazurowie, zwykli byli kupie swoje odprawować, aż się w ten czas Polacy od Czechów, a Litwa od Polaków i monety pieniężnej używać, i gospodarstwo domowe porządniej stanowić nauczyli.

Tenże Wacław król Czeski, Krakowskie miasto naprzód murem otoczył.

A po jego śmierci, Władisława Lokietka wnet łaskawsze niż przedtym szczęście na królestwo Polskie, z którego był trzykroć wyrzucon, foritować poczęło, bo za przychylnością chłopstwa i pospolstwa wszystkiego, Sendomirską ziemię wszystkę osiadł, wybiwszy zewsząd Czeską obronę, a potym gdy się za jego szczęśliwym powodzeniem, Krakowscy i Sendomirscy panowie i slachta udali, wnet insze twierdze w ziemi Krakowskiej, na ostatek sam zamek Krakowski od Czechów podany wziął. Łokietek królestwo odiskał.

Na drugi rok zaś gdy Wacław syn króla Czeskiego i Polskiego Wacława do Polski się wyprawił, chcąc opanować królestwo Polskie, jako ojczyste, zabity jest we śpiącki na pokoju w Ołomuńcu przedniejszym mieście Morawskim, niewiedzieć od kogo, a od tego roku 1306, Czechowie dziedzica postradawszy, postronne króle i pany mieć poczęli aż do dzisiejszych czassów. Król Czeski w śpiącki zabity

A Władisław Lokietek, król Polski, trzeci raz wybrany, chcąc się pomścić pierwszej krzywdy swojej nad Henrykiem, Głogowskim xiążęciem, wszystko Sląsko ogniem i mieczem zwojował.

Krzyżacy też Pruscy na ten czas Pomorskie krainy pod xiążęty Polskimi wojowali i wszystko Pomorze, potym także Kujawy, przez zdradliwe praktyki od królestwa Polskiego oderwali.

O BURZENIU KALISKIEJ ZIEMIE

PRZEZ LITWĘ,

A CZĘSTYCH NAJAZDACH MIĘDZY NIMI I KRZYŻAKI,

ROKU 1306.

● *czym Długosz i Miechovius lib.* 4, *cap.* 3, *fol.* 12, 14, 215, *&c.*
Wapovius i Cromer lib. 11 *&c.*

Rozdział piąty.

Audientes Litwani &c.

Roku 1305, usłyszawszy Litwa o rosterkach i wnętrznych wojnach w królestwie Polskim, zebrali się z rycerstwem Wicienia xiążęcia swojego, a przes lasy i niezwyczajne drogi kozackimi swoimi prostymi drogami ciągnąc, przesli przez Mazowsze do Wielkiej Polski, gdzie Kalisz i Stawiszyn miasta i wsi okoliczne wyłupili; starych i niedorosłe dziatki posiekli, dwory i włości wszystkie popalili, a z wielkiemi łupami i s kilkiem tysięcy więźniów Polaków, bez żadnego odporu do Litwy ubiegli i wszystek połon w cale wygnali, snadź za pozwoleniem Mazurów, przez których krainy i tam i sam chodzili.

Litwa Wielką Polskę i Kalisz woiuje.

Tegoż czassu Henrik s Pleczka, rodem Saszyn, nowo na marszałkowstwo, nie na mistrzowstwo (jak Miechovius pisze) Pruskie wybrany, wojsko Krzyżackie do Litwy posłał, które pod zamek Gartin nad Niemnem leżący, przyciągnąwszy, a w dzień mglisty bramę otworzoną nalazwszy, zamek ubieżeli, Litwę posiekli, drugich powiązali; a z wielkim łupem wybrawszy zamek, do Prus się wrócili. Wszakże Petrus Duzburch, jak to wyższej w jego Kronice najdziesz, nie pisze aby Niemcy zamek Gartę w ten czas ubiegli, tylko posadę, która na ten czas wielka była, zapalili. Co i sam Miechovius *eodem folio*, przeciw sobie świadczy, mówiąc: *Commendator autem de Coniksberg castrum Gartin non fuisse locatum moleste ferens, &c.* A comendator, powiada, Królewiecki, żałując i za przykre swoim mając, iż ono wojsko Niemieckie Gartina albo Grodna zamku nie osiadło, wnet sam s tymże wojskiem wrócił się drugi raz do Gartina. Ale gdy od Litwy pierwej być opatrzony i osiędzony nalazł, nowe łupy poczyniwszy w Litwie, do Prus się wrócił. A ty też Czytelniku wróć się jeśli chcesz do Duzburchowej Kroniki, a tam tę zatarczkę Gartińską od tegoż Duzburcha, który też o tym pisał za swego żywota, rzetelniej wyrażoną najdziesz.

Wojsko Krzyżackie Pruskie zamek Grodzieński ubieżało.

Potym gdy bardzo wiele rycerstwa pielgrzymskiego z rzesze Niemieckiej i z inszych ziem chrześciańskich do Prus na świętą wojnę przeciw Litwie morzem i ziemią przyciągnęło, zaraz Krzyżacy ich mocą posileni, nową wojnę na Litwę podnieśli, a zburzywszy powiat Karszowiński i wybrawszy z wielkiemi łupy wrócili się do Prus.

Niemcy Litwę wojują

Tegoż roku kościół w zamku Krakowskim blachą ołowianą nakryty i sam wszystek zamek z wieżami, który był jeszcze w ten czas mało nie wszystek drzewiany, zgorzał ósmego dnia Maja.

Potym roku 1307, w dzień S. Gawła, Litwa do ziem Siradskich i Kalijskich bez wieści wtargnąwszy, wszistkie włości okoliczne zwojowali, a nabrawszy wielkich łupów, ogniem i mieczem szkody niewymowne poczyniwszy, śpieszno do Litwy wyciągnęli. Litwa Polskę wojuje.

Tegoż roku, gdy Henrik, Bawarskie xiążę, z swoimi ludźmi i rycerstwem do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnął, Teodrik z Altemburgu mistrz Pruski, wyprawił się s nim do Litwy z ogromnym wojskiem Rzeskim i swoich Krzyżaków, obległ potym zamek Welunią albo Wielonę rzeczony, ale gdy kilko sturmów pod nim stracili, wnet mistrz Pruski tuż pod zamkiem Weloną dwa zamki drugie zbudował, jeden nazwał Fridburg, to jest Góra Spokojna, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk, na sławę xiążęcia Bawarskiego Henrika, którego wszystkę strzelbę w tych zamkach i insze naczynie wojenne zostawił, a ludem Niemieckim i żywnością obadwa zamki umocniwszy, kazał Wielony dobywać, ażby się Litwa podała, sam potym z xiążęciem Bawarskim do Prus wyciągnął z łupami przez Żmodzką ziemię. Niemcy Litwę wojują. Wielony dobywają Niemcy.

A tu się w Kronice Miechowiussowej albo jego pisarz albo drukarz omylił, który rok dobywania Wielony kładzie 1307, co miał położyć 1327, zifrę 0, miasto 2, położywszy z omyłki, gdyż na ten czas nie był jeszcze mistrzem Pruskim przerzeczony Teodrik (ale ma być właśnie według Kronik Pruskich Ditrych) graff z Aldenburgu, a mistrzem na ten czas był Sifridus Fechuangen tegoż roku 1307 wybrany, czassu Albrichta cesarza xiążęcia Rakuskiego i Klementa papieża, który był po Celestinusie Piątym na stolicy Piotrowej. Po tym Sofridusie był zaś mistrzem Pruskim wybrany, Karolus Trewir, roku 1309, który był Władisławowi Lokietkowi, królowi Polskiemu, odjął wojną nieprzystojną Pomorską ziemię i część Kujawskiej i Michałowskie i Dobrzyńskie xięstwa od korony Polskiej oderwał, Kaliską też, Siradską, Lęczycką i wszystkę Wielką Polskę, także Mazowsze za przywodem onego Wincentego z Pomorzan był zburzył i w popiół obrócił, aż potym nieborak Lokietek spowinowaciwszy się z Litwą, ledwo się Krzyżakom odjął, jako o tym Długosz i samże Miechovius lib. 4, cap. 11, 12, etc. i Cromerus lib. 11, etc. świadczą szeroko. Niktórych mistrzów Pruskich prawdziwy porządek.

Ten potym Karolus Trewir jadąc z Rzymu, gdzie był od papieża pozwan, umarł w Wiedniu roku 1322. O czym Kroniki Pruskie i Miechovius przeciw sobie sam lib. 4, fol. 220, cap. 15, świadczy. Na jego zaś miejscu Wernerus de Orsele, albo Urselensis mistrzem wybran, ten potym zabity jest w Malborku od Krzyżaka Jana Gyndorfa. O czym tenże Miechovius lib. eodem, fol. 222, cap. 16, przeciw sobie, i Kroniki Pruskie. Po nim zaś wybrany jest na mistrzostwo Luderus albo Ludolphus Tuliszurzeńskie xiążę, albo Brunswickie, roku 1325 za cesarza Ludowika 33, a papieża Jana 22. Potym dopiero Teodrik albo Tidrik, grof Aldenburski, mający wieku swego lat 80, wybran na stolicę mistrzowską roku 1329.

O którym to Miechovius pisze, snaść za omyłką swego pisarka, co pospolicie raptury (jako i u mnie chłopiec czyni) przepisował, albo drukarzową niedbałością i niedojrzenim correctora, iżby roku 1307, Wieluniej w Litwie dobywał z xiążęciem Henrykiem Bawarskim, i jakoby Fridburg i Bejer zamki dwa tuż pod Welenią zbudował, których gdy zaraz Giedymin dobywał *(Supremus Dux Lituaniae imminens periculum depulsurus*, słowa to są Miechoviussowe) był postrzelon strzałą ognistą od Krzyżaka tegoż roku 1307 i tamże na placu duszę wypuścił.

Ale gdyby tego roku był Gedimin zabity, jak Miechovius pisze, tedyćby jego Kronika musiała być sobie przeciwna, alboby Gedymin musiał po śmierci walczyć w własnej swej osobie, zmartwychwstawszy, ale Gedimin nie był Piotrowinem; bo na drugim miejscu lib. 4, cap. 10, fol. 209, tenże Miechovius pisze, z czym się wszystkie Kroniki zgadzają:

Wladislaus Rex Poloniae, qui toto illo tempore, id est anno 1329, *exercitum cum magna diligentia comparabat, cum suis gentibus, cum auxilio Hungarorum, a Carolo Rege Hungariae misso, cui Vilhelmus Dux Austriae praeerat. Cum exercitu Lituanorum et Samogitaram, cui Princeps Gediminus personaliter praeerat, &c.* Wladislaw, powiada Lokietek, król Polski, który przes wszystek czas on, to jest roku 1329, z wielką pilnością wojsko przeciw Krzyżakom zbierał z swoimi ludźmi i pomocą Węgrów, od Karolussa króla Węgerskiego przysłaną, nad którymi był przełożony Wilhelm, xiążę Rakuskie, i z wojskiem Litewskim i Żmodzkim, nad którym był w osobie swojej Gedymin xiążę *(personaliter*, mówi, w swojej a nie hetmanowej postawie) przełożony. Tak wszystcy wciągnąwszy do ziemie Chełmskiej, wszystki włości co się nawinęło, wszędzie poburzyli i wypalili etc.; i potym aż do rzeki Drwiącej przeszli, etc. A tak za tą pomocą Gediminową z Litwą i z Żmodzią i z Węgrami, Władisław Lokietek przymusił Krzyżaków, iż musieli ugody prosić, której potym niestrzymali, jako o tym szerzej Polskie i Pruskie Kroniki świadczą. Przetom tedy to, Czytelniku miły, dowodnie acz s pracą wywiódł, abyś wiedział, gdyćby się Miechoviusa czytać trafiło o tym: iż się drukarz, albo jego pisarz omylił, za czym bych był tego nie obaczył i wszystkiej jego Kroniki nie konkordował, a inszych historików dla wybadania prawdy historiej. nie zniósł w jedno, tedyby się historia ta Litewska pomieszać i opacznie powikłać wielkim błędem musiała, a Witen musiałby stać po Gediminie, potym zaś Gedymin, jakoby z martwych kształtem Piotrowina wskrzeszony, po Witenie, przeciw Ruskim i Litewskim wszystkim Latopiszcom i przeciw inszym historykom i Kronikarzom, na ostatekby się i sam Miechovius, jako w niewywikłanym labirincie, uwikłał. Ztąd też będziesz wiedział, według prawdziwego porządku historiej Litewskiej, Czytelniku miły, iż Gedimin Wielki Xiądz Litewski, aż roku 1316, po Witennie ojcu na Wielkie Xięstwo Litewskie był wybrany, a zabity pod Fridburgiem roku 1328, nie roku 1307, jako się tu drukarz w Kronice Miechowiusowej omylił lat dwudziestą i trzema. Przeto gdy będziesz czytał u Miechowiusa to miejsce: *Gediminus autem supremus dux Lituaniae imminens periculum depulsurus*

nova castra (id est Fridburg et Bejer) forti exercitu circumdedit, aż do drugiej karty: *Magister vero Prussiae Teodricus eodem anno*, który się u Miechoviusa według drukarskiej omyłki rozumie 1308, a ma być 1328. A gdzie potym napisał *sequenti autem anno*, który się tam 1309 omylnie rozumie, bo ma być według porządku historiej i wszystkich kronik Pruskich mistrzów 1329: *Olgerd Lituanorum Dux necem Gedimini patris sui, et patriae vastationem ulturus in forti exercitu Prussiam ingressus, eam caedibus et ignibus vastavit &c.* Także potym: *Quem Henricus Prussiae Marsalcus 14 Augusti &c. consecutus*, aż do końca tej sentenciej, *captivosque et pecora relinquere coacti (Lituani scilicet) sunt.* Tedy w tym, Czytelniku miły, nie Miechoviussowi sławnemu i statecznemu historikowi, ale drukarzowi, albo pisarzowi jego, tę omyłkę lat przyczytaj, a nam dziękuj, żeśmy porządku pewniejszego tego miejsca z konkordowania kilkunaście Kronik Polskich, Pruskich, Liflandskich i Latopiszców Ruskich i Litewskich, za łaską Bożą prawdziwie dostąpili, bo się już potym z Długoszem, Cromerem, Wapowiuszem, Piotrem a Duzburk i z inszymi historiki, Miechovius porządkiem lat, (tylko go trzeba s pilnością i opatrznie czytać) także samą prawdziwą rzeczą historiej należącą zgadza. Dla tego już ten węzeł rozwiązany opuściwszy, do pierwszego porządku historiej przystępuję.

W Kronice Piotra a Dusburch od nás przełożonej, najdziesz insze utarczki Litewskie i Żmodzkie z Krzyżaki wyższej opisane roku 1306, 1307, 1308 i 1309, etc.

Nalazłem też w starych Latopiszczach Ruskich, z których mam kilko exemplarzów, iż Litwa roku 1307 Połocko wzięła, ale jako i pod kim, nie pisze.

Roku zaś 1310, Gdańsko Krzyżacy Pruscy przez zdradę wzięli pod Wladisławem Lokietkiem, królem Polskim, w dzień Ś. Dominika, gdy nawiętszy zjazd na jarmark uroczysty był, gdzie ludzi posiekli, dobra tak mieszczańskie jako kupieckie i inszych gości przijezdzych gwałtownie pobrali, połupili i niewymownie gorzej niż pogańskim obyczajem okrucieństwa poczyniwszy, miasto i zamek Gdański (acz go Polacy długo mężnie bronili) swoim rycerstwem osadzili, a jak Cromer pisze, na żadnym zamku, albo twierdzy, choć od wszystkich inszych pogan dobywanych, tak się wiele krwie Polskiej nie przelało, jako na ten czas w dobywaniu Gdańska od pokryto nabożnych Krzyżaków jałmużników Polskich. Wzięli potym Tszczów albo Derszaw, Chojnice, Nowę i Swiecznę, miasta i zamki pod Polaki, na ostatek wszystkę ziemię Pomorską osiedli.

Okrucieństwo Krzyżaków Pruskich w Gdańsku dobytym.

Tegoż też czasu gdy tak swowolnie Krzyżacy Pruscy w Polszcze broili, Liflandscy też Krzyżacy z swoim mistrzem Rygę miasto i wszystkę ziemicę arcybiskupowi swojemu fundatorowi i dobrodziejowi łotrowskie wydarli, od którego przodków w Liflanciech przed lat stem i cztermi albo piącią dla rozmnożenia wiary chrześciańskiej byli fundowani. Wiele też złego łotrowstwa i okrucieństwa przerzeczeni Krzyżacy oboi tak w Prusiech, w Litwie i w Liflanciech w ten czas broili i potym ustawicznie.

Skąd znać, iż się raczej starali o wygładzenie niż o rozmnożenie wiary chrześciańskiej między pogany, aczkolwiek się im Litwa i Żmodź sami przez się zawżdy odejmowali, i wet za wet, wojnę wojną i gwałt gwałtem odbijali.

Powodzi głód srogi.

Tegoż roku miesiąca Stycznia dnia ostatniego, słońce się zaćmiło, a potym dla częstych dżdżów, niepogód i gwałtownych potopów, głód wielki w Polszcze, w Prusiech, w Litwie, we Włoszech, w Niemcech i w Czechach panował, jakowego żaden nie pamiętał, ani od przodków słychał.

O BURZENIU PRUSKIEJ ZIEMIE

PRZEZ WICIENIA XIĘDZA LITEWSKIEGO,

I PORAŻENIU JEGO DLA BLUŹNIERSTWA CIAŁA BOŻEGO

W SACRAMENCIE, &c.

ROKU 1311.

O czym Petrus Dusburch, Kroniki Pruskie i Miechovius, lib. 4, fol. 215, cap. 13; Wapovius, &c.

Rozdział szósty.

Witenes albo Wicien, Wielki Xiądz Litewski, którego Petrus Dusburg, Królem zowie, widząc, iż na ten czas Krzyżacy Pruscy s Polaki, a Lillandscy s swoim arcybiskupem i z Ryżany, wielkie burdy wiedli, zebrał się ze wszystkimi wojskami swoimi, wtargnąwszy do ziem Pruskich, wielką część wołości onych przez żelazo i ogień w popiół i wniwecz prawie obrócił, Zapustnego czassu, roku 1311, potym z wielkimi łupami i piącią set Niemców więźniów wróciwszy się do Litwy, bogom swoim ofiary czynił. A tym czasem kontor Królewiecki z jednym ufcem, a drugich pięć kontorów z drugim wojskiem różnymi drogami zapalczywie do Litwy wtargnąwszy, wszystki wołości i ludzie, co się im nawinęło, burzyli, zabierali, wiązali, siekli i bili, i samego Witena, Wielkiego Xiędza Litewskiego, na ten czas się weselącego i bogów swoich hodującego przestraszyli. Potym się do Prus z wielką liczbą więźniów wrócili.

Litwa Prussy burzy.

Tego burzenia i pustoszenia ziem swoich Litewskich, chcąc się pomścić Witenes, Xiądz Wielki, zarazem przebrawszy z inszego swego rycerstwa kozaków cztyry tysiące mężów wybornych, wtargnął do Prus w wigilią Kwietnej Niedziele, a wszystkę Pruską ziemię aż do Brunzberga po-

burzył, zwojował i spustoszył, kościoły z skarbów, z klejnotów, i naczynia poświęconego złupiwszy wypalił, Sacrament Ciała Pańskiego na ziemię z zelżywością porzuciwszy oplwał i nogami podeptał. Potym pędząc do Litwy wielką wielkość więźniów, gdy na granicach w jednym lesie położył się obozem, chcąc między swoje rycerstwo więźniów podzielić i rozdać, a przed pannami albo dziewicami (których krom mężów i inszych niewiast tysiąc czterysta pocztu między więźniami było) świątość Ciała Pańskiego z monstrancią z kościoła ziem Pruskich zaniesioną, własną ręką wyjąwszy na ziemię porzucił, plując i depcąc nogami, a pytając: Gdzieby był Bóg ich, który się onemu nie mógł sprzeciwić, ani swoim chwalcom pomoc? Wszakże Pan Bóg niedługo tego bluźnierstwa cierpiał; bowiem drugiego dnia, który był szósty miesiąca Kwietnia na świtaniu we Wtorek, Henryk Płock, namiestnik mistrza Pruskiego, (nie mistrz, jako drudzy piszą) zebrawszy się z mocnym wojskiem inszych narodów Niemieckich, nad których było ośmdziesiąt Krzyżaków i kontorów przełożonych, uderzył na wojsko Witennowe na pierwszym onym kocisku (a to uroczisce Dusburchus Wojpłocz mianuje, którego ty Czytelniku wyższej czytaj), tam acz się Litwa przy xiążęciu swoim dosyć mężnie broniła, ale potym mocy Krzyżackiej wytrwać nie mogli; na placu ich bardzo wiele poległo, poimanych zaś Niemcy każdego obiesili, albo w jeziorach i w rzekach potopili, tak iż od czterech tysięcy Litwy mało ich ubiegło zdrowych, okrom Wielki Xiądz Witeń, z dwiema sługami swoimi i to sam w głowę ranny; a na pamiątkę tak sławnego zwycięstwa, Krzyżacy zwróciwszy się do domu, klasztor Dziewiczy mniszkom w Toruniu zmurowali i nadali.

Bluźnierstwo Witennowo.

Tego Henryka de Plock Petrus Dusburch Wielkim Komendatorem zowie.

Litwa od Niemców porażona.

Długossus & Miechovius fol. 216 cap. 13.

Wtóry raz potym kontor Brandenburski wyprawił się przeciw Litwie, a zburzywszy powiat Pogrodeński śpiesznym szykiem do Prus odciągnął.

Trzecią zaś wyprawę z wojskiem Niemieckim Henrik de Płock, mistrz Pruski, naznaczony na Litwę, uczynił, a wciągnąwszy do ziemie Litewskiej wtórego dnia Lipca miesiąca, powiat Salsemlieński ogniem i mieczem zwojował; tamże też trzech zamków Litewskich dobył, a wybrawszy ich, spalił, i rycerstwa Litewskiego wiele pobiwszy, siedmdziesiąt ich bojarów poimanych w niewolą wywiódł, roku 1311.

Niemcy Litwę burzą.

Potym na drugi rok 1312, gdy Henrik de Plock z urzędu mistrzowskiego (który jakoby w Interregnum po Sofridusie mistrzu zakon rządził) ustąpił, wybran jest mistrzem Pruskim Henrik, albo Karolus Trewir; ten zaraz na nowym urzędzie chcąc okazać dzielność swoję, dwu kontorów do Litwy z wojskiem wyprawił w wicinach i w łodziach rzeką Niemnem do zamku Merzystu, nad którą wodną armatą był starszym hetmanem Werner kontor z Ragnety; sam też mistrz Karolus z drugim więtszym wojskiem ciągnął ziemią do zamku Żmodzkiego Bisseny, wszakże i mistrz i Wernerus kontor, z wodną armatą mało co zyskali, okrom trochy więźniów poimanych. O tym ty Czytelniku najdziesz rzetelniej u Dusburcha na przodku, gdziem położył tytuły: *Wodna bitwa, &c.*

Tu kładzie Miechovius do zamku Merzistu, ale podobno ma być do Merecza, gdzie też był pierwej zamek.

Piąty raz potym wyprawił się do Litwy Henrik Plock marszałek wielki, z potężnym i wielkim wojskiem Niemieckim, w którym niewymowną szko-

dę i utratę popadł, abowiem gdy nie mógł dobyć zamku Bisseny, którego Żmodź i Litwa upornie a przeważnie broniła, odciągnął od oblężenia, potym wojsko na troje rozdzieliwszy, rospuścił zagony do trzech powiatów: do Miednickiego, Krzywiczańskiego i Trzywiczańskiego, gdzie gdy żadnej żywności dostać nie mogli, (bo Litwa przed ich przyścim wszystko była pokryła) zaczął się wielki i srogi głód w wojsku Niemieckim, tak iż gdy przes sto mil i więcej nazad z Litwy do Prus wyciągali, wielkość ich rozmaitą nędzą i głodem nieznośnym strapionych, na drodze pozdychało. A tu mi się zda, iż w ten czas Litewskich Miednik, za Wilnem 4 mile położonych, Krzyżacy dobywali, ponieważ Miechovius pisze: *Per centum et amplius miliarium spatium*, sto i kilkonaście mil; bo od naszych Żmodzkich Miednik do Prus, tylko 12 mil albo czassem 15, według zaścia granic.

Niemcy Żmodź wojują.

Niemców w Litwie głód zwojował.

Wyprawił też był tegoż roku 1313, Wielki Xiądz Litewski hetmana swego Surmina, męża chytrego i dochcipnego, z armatą wodną sto wicin, albo strugów Niemnem rzeką, dobywać zamku Trisntemla, który Surmin, nalazwszy na rzece Niemnie wiciny i armatę wodną Krzyżacką, zapalił je, ale od Krzyżaków po długiej bitwie zwyciężony, utraciwszy trzysta czterdzieści rycerstwa swojego, z ostatkiem s tąż armatą i wicinami do Litwy ubieżał.

Surmin albo Suriwił, od którego Surwiliski w Żmodzi nad Nieważą.

W Sacramencie trucizna.

Tegoż roku Henrik Siódmy cesarz, od trucizny zadanej w sacramencie umarł, a Kurfierstowie po nim rostargnieni na dwie części, jedni Friderika Rakuskiego, a drudzy Ludwika Bawarskiego, cesarzami wybrali, którzy potym długo Włoskie i Niemieckie ziemie spólnymi wojnami trapili, na ostatek Ludwig zupełne cesarstwo otrzymał.

Tegoż roku 1313, Bolesław xiążę Mazowieckie, syn Semowita xiążęcia ściętego od Swarna Ruskiego kniazia i Mendoga króla Litewskiego, umarł w Wyszegrodzie, a w kościele Płockim pochowan. Ten zostawił po sobie na państwo trzech synów: Semowita i Trojdena z pierwszej małżonki Litewki, bardzo uczciwej, jak Miechovius pisze i Cromer, onego Trojdena Wielkiego Xiędza Litewskiego córki, i Wecława albo Wanka, i jednę córkę z Czeski urodzonych.

Roku 1314, dwie komety na dzień Bożego Narodzenia i trzy xiężyce razem się ukazały, a komety aż do ostatniego dnia miesiąca Lutego pałały.

Głód srogi.

Był potym głód srogi w Polszcze, w Mazowszu, w Litwie i w inszych krainach przyległych, tak iż gdy ludziam zielsk, korzenia z ziemie i inszych pokarmów sprosnych nie stawało, matki i ojcowie dziatki swoje, synowie także rodziców swoich zabijali i jedli, drudzy trupami i ścierwem rozmaitym głód nieznośny śmierzyli, jako Długosz pisze, która plaga dwie lecie całe Polskie krainy dręczyła. Potym zaś okrutne powietrze nastąpiło i trwało cały rok, a tak wiele ludzi pomarło, iż jak Kroniki Pruskie świadczą, w Polszcze i w Prusiech wszystki zboża i jarzyny nie pożęte na polach zostały.

Ragnetę Żmodź obległa, zamek wielki, jakom sam widział.

Roku zaś 1315, Żmodź z wielkim wojskiem Ragnetę w Prusiech oblegli, a gdy długi czas pod zamkiem leżąc strawili, a dobyć go nie mogli,

poburzywszy okoliczne wołości i zboże wszystko podeptawszy, wrócili się do Żmodzi.

A Witenes, Wielki Xiądz Litewski, zaczętą od Żmodzi wojnę kończąc, zebrał wojsko bardzo wielkie i obległ Trismemel, albo Christimemel i dobywał go taranami, sturmami i rozmaitą strzelbą i podkopy przez całe siedmnaście dni i nocy; dwieście też landsknechtów od mistrza Pruskiego na odsiec przysłanych, gdy do zamku na pomoc swoim wniść usiłowali, wszystkich do jednego zbił i posiekł. A gdy usłyszał przes szpiegi, iż sam mistrz przeciw jemu z sześcią tysięcy wojska Niemieckiego ciągnie, do Litwy się wrócił, jako Miechovius pisze. A ty Czytelniku u Dusburcha o tym wyższej czytaj dostatniej. Gonił potym Witena mistrz Pruski, ale go nie mógł dognać; wszakże Litewską i Żmodzką ziemię burzył i pustoszył i wiele Litwy pobił i w niewolą wygnał. A Litwa także oddała im wzajem tymże czassem, wtargnąwszy do Prus z Żmodzią przewodnikami.

Trismemel albo Christimemel był nad Niemnem zamek między Jurborkiem i Tylżą, jakom sam doświadczył, który byli Krzyżacy założyli w Litwie jako dziś Moskiewski na Rusi Sachy miecznac.

Tegoż roku, Henrich Plock, Saszyn, marszałek Pruski, z własnym rycerstwem swoim wciągnąwszy do Litwy, powiat Pastowski zburzył i wypalił, a pięć set Litwy poimanych do Prus wywiódł. A gdy nalazł w Królewcu bardzo wiele rycerstwa pielgrzymskiego z Niemiec od Rhenu, którzy przeciw Litwie na świętą wojnę przyciągnęli, zaraz się wtóry raz do Litwy s nimi wyprawił, a dobywszy zamku Bisseny i ośmdziesiąt mężów Litewskich w nim pobiwszy, powiat Miednicki śpiesznym a prętkim plundrowaniem w popiół i w perzyny obrócił.

Miedniki, gdzie dziś Wornie zburzone.

Tegoż roku 1315, Witenes albo Wicien, Erajgołczyk, którego na każdym miejscu Dusburch Królem pisze, Wielki Xiądz Litewski, Żmodźski, Ruski i Podlaski, wykonawszy na państwie wiek szedziwy i częste wojny a gwałtowne stossy Krzyżakom Pruskim i Liflandskim wytrzymawszy, umarł, a pogańskim obyczajem na zgliskach Wileńskich miasto pogrzebu z wielkim żalem pospolitego ludu i panów, także wszystkich bojar Litewskich, spalon we zbroi z szablą, włócznią, z sahajdakiem, w szacie xiążęcej, z parą sokołów, etc.

A tu się o śmierci tego Wicienia historikowie Polszcy z Ruskimi Latopiszcami i z Kronikami Pruskimi, także Liflandskimi *et cum Petro a Dusburch*, bardzo nie zgadzają, bo Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 264, Vapovius i Cromerus lib. 14, tak poczynając genealogią, albo wywód narodu xiążąt Litewskich, piszą: Był (powiada) u Witena Wielkiego Xiędza Litewskiego koniuszym Gediminus, mąż panowania chciwy i wysokiej myśli, który zabiwszy pana swego Witena, Wielkie Xięstwo Litewskie sam też Litwinem będąc opanował i szeroko je rozmnożył; niktóre xięstwa Ruskie, częścią mocą i wojną, częścią też przes ugody i dobrowolne podania pod moc Litewską przyłączywszy etc.; to tak Miechovius, Cromerus i Wapovius piszą. Petrus zaś a Dusburch, kapłan zakonu Krzyżackiego, który historią wieku swego, albo Kronikę dziejów Krzyżaków Pruskich pissał, i wszystkie ich wojny z Litwą porządnie wyliczył, tedy Witena królem, albo synem króla Litewskiego zawżdy kładzie, Gedimina zaś wła-

Idem citat Cureus in Historia Silesiae, i przyrównywa go Sigessowi Lidijskiemu.

snym synem Witennowym, i jako właśnie dziedzicznym prawem nad Litwą państwo otrzymał, pisze.

Latopiszce też wszystki Litewskie po rusku pisane, których Litwa z starodawna za Kronikę używa, tak sprosta a jednostajnie, by ich chciał i tysiąc na jedno miesce znieść, świadczą o Wicienie, Wielkim Xięzdzu Litewskim: Zaczęło się wielkie panowanie Wicieniowo: Kniaź Wielki Wicien, panował wiele lat na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, i urodził się od niego syn, imieniem Gydzimin; potym umarł Wielki Kniaź Wicien; po nim siadł na Wielkim Kniaźtwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, przerzeczony syn jego Gydzimin, etc. Tamże dalej przerzeczone Latopiszcze Litewskie i Ruskie, także Kijowskie Kroniki, Gedimina albo Gydzimina, zawżdy własnym być synem Witennowym świadczą, a iżby koniuszym jego (jak Miechovius, Vapovius, etc., mienią) miał być, tego nigdy ani Ruskie, ani Liflandskie, ani Pruskie Kroniki, ani Petrus a Duzburch, który za czasów Witennowych i Gediminowych historyą pisał i żył, nie wspominają. Także też, aby miał pana swego zabić, a po nim Wielkim Xiędzem być, tegoby z pochodnią u nich szukał, jako żywo nie najdziesz, wyjąwszy, iżby ta rzecz Miechoviussa, albo pierwszego historyka, którego on za przewodnika brał, uwiodła. Gedimin po ojcu Witenie będąc na Wielkie Xięstwo wybrany i podniesiony, zabił Peluszę, syna Trojnatowego, (który też ono Trojnata Mendoga króla Litewskiego zabił roku 1264), a wnuka Dowmantowego, który Pelusza, jak o tym Długosz i sam Miechovius fol. 183, cap. 62, lib. 3, i Petrus Dusburch świadczy, będąc też dziedzicem z xiążąt Litewskich, iż nie był na Wielkie Xięstwo Litewskie po Trojdenie zabitym wybrany, a Witen Erajgolczyk, marszałek Trojdenów, imo przerzeczonego Peluszę Trojnatowicza i Gynwila Gedrusowica był podniesiony i dobrowolnie wybrany na Wielkie Xięstwo Litewskie od Rimunta albo Lawrasza, czernca, syna Trojdenowego i od wszystkich stanów Litewskich, jakośmyć to wyższej szeroko pokazali z pewnymi dowody. Tedy kniaź Pelusa Trojnatowic, żalem uwiedziony, uciekł był do Krzyżaków Pruskich, a wziąwszy pomoc od Albrichta de Missen, kontora Królewieckiego, z Martinem Golinem i Konradem Tuwilem, rotmistrzami Krzyżackimi, najachał był bez wieści xiążąt i panów Litewskich na małżeńskim weselu godujących i poimał przedniejszych xiążąt albo panów siedmdziesiąt i pana młodego małżonka, z gościami i wszystkim fraucimerem swadziebnym, a do Królewca ich z wielkimi łupami uwiódł. Częste potym wtarczki do Litwy czynił i inszych starostów ukrajnych buntował, zwłaszcza Drajkolita i Switryla, dwuch panów Litewskich, ku temu przywiódł, iż Onkaim i drugie dwa zamki Krzyżakom podali, których potym Gedimin roku 1315, gdy także na nowym jego państwie do Litwy z Krzyżakami najeżdżali, jako zmienników i zdrajców ojczyzny poraziwszy i poimawszy, dał potracić. A iż Pelussa był principał i pisał się też Wielkim Xiędzem Litewskim, acz nim nie był (jako dziś Henrik Francuski królem Polskim, albo Bochdan do Moskwy uciekwszy, wojewodą Wołoskim, etc.), tedy Gedymin gdy poimał *Aemulum imperii*, a dał go ściąć, inszy

Latopisczów rzecz.

historikowie mniemali, których Polszcy Kronikarze naśladowali, iżby pana swego, to jest Witena, miał Gedimin zabić, którego on był własnym synem, nierozerwaną genealogią z narodu i potomstwa xiążąt Rzymskich od Palemona albo Publiusza Libona z herbu Kolumnów i od Dorsprunga z herbu Kitaurus, idący.

Sama też rzecz w tym zda się być sobie przeciwna, gdyż w Litwie i w Żmodzi na on czas było już wiele domów zacnych, możnych i rodowitych, jako byli Gastołtowie, Butrimowie, Rombowdowie, Moniwidowie, etc. Także kniaziów oddzielnych Giedrockich, Holszańskich, Nowogrodskich, Dziewałtowskich, Uciańskich, etc., potomków Wielkich Xiążąt, którzy jedno Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu na Kiernowskiej stolicy (dziś za czasów postępkiem, to bywa dawnością zniszczałej) siedzącemu, posłuszeństwo czynili, o kilkonaście było. Żmodź też wszystka, dla ustawicznych wojen z Krzyżakami na ten czas, jako slachcic, tak chłop, jednakiej wolności używali; Russacy za się Nowogrodscy i Połoccy, także Podlascy, acz Litwie na ten czas poddani byli, jednak jakich takich wolności używali. Pewna tedy ista, gdyby Gedimin albo Gydzimin, będąc koniuszym miał pana swego Wielkiego Xiędza Litewskiego Wicienia zabić, a po nim, człowiekiem prostym będąc a nierodowitym, Xięstwo Wielkie tak szerokie a możne państwo swowolnie osieść, utarliby mu zaraz rogi inszy kniaziowie, panowie i wszystko pospólstwo, a poimanego zarazby jako zdrajcę skarali, ponieważby tych s koniuszego sstało, którzy Rusakom, Krzyżakom Pruskim i Liflandskim, Polakom i Mazurom, na ten czas ogromnymi byli, pewnieby niegodnemu, nad sobą zwierzchności nie dopuścili. A gdyby nie był własnym synem Witennowym, tedy mieli na to miejsce xiążęta z xiążąt Giedrodskie Gynwiła i jego synów, i Holszańskie Mindowha i Algimunta etc., z którychby na Wielkie Xięstwo jako własnych dziedziców, podnieśli byli jednego, a zdrajcęby dla swojej wiecznej zelżywości i przywary (mając władzą wolnego wybierania, od Rymunta, albo Lawrasza Trojdenowica spuszczoną i potwierdzoną) nad tak wielkim państwem wycierpieli.

Żmodź także na ten czas dla przeważnego męstwa, jakom powiedział, wielkie wolności mając, pod sprawą zdrajcę nie chciałaby trwać, ponieważ własnych swoich dziedziców xięstwa Żmodzkiego: Pelussę, Switrila i Drajkolita (których potym Gedimin potracił) u Krzyżaków Pruskich zbiegów mieli, pewnieby w takim rozruchu, którego s nich za xiążę sobie, wolnymi ludźmi będąc, wybrali. Russacy też Nowogrodzcy i Połoccy, mając *occasionem diu expectatam ad excutiendum jugum,* mając pogodę i czas zdawna pożądany ku zrzuceniu jarzma pogańskiego, które na sobie zhołdowani nosili, chrześciany będąc i wiarą i językiem różni, pewna rzecz, iżby byli wzięli sobie za pana monarchę Kijowskiego, albo którego z Wołyńskich, Halickich i Siewierskich xiążąt, których na ten czas w Ruskich ziemiach dosyć było, a woleliby swego narodu, wiary i języka, pana nad sobą mieć, niźli poganina Litwina, któryby przez zdradę pana swego zabiwszy, miałby panować nad nimi.

Władisław też Lokietek, jako o tym niżej będzie, królem Polskim, możnym, sławnym i walecznym na ten czas będąc, pewna ista, iżby u takowego na sławie bardzo chromego człowieka, córki jego Anny, synowi swemu Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan za żonę i za królową na tak sławne królestwo nie brał; i Polacy, naród w slacheckich wolnościach okwicie pływający (ale nam trzeba ostrożnię żeglować, byśmy w niej nie utonęli), takowej by rzeczy królowi swemu nie dopuścili, aniby nad sobą takiego narodu od ojca zdrajce, królowej cierpieli.

Inszych przyczyn i wywodów byłoby wiele, by sama rzecz, tudzież Kroniki Ruskie, Pruskie, Liflandskie i Latopiszce wszystkie Litewskie (by ich chciał i kilko tysiąc w jedno, wszakci to wolno, nosić) tego jawnie nie pokazowała, iż Gedimin albo Gydzimin, nie koniuszym jakim, ani zabójcą, ani sługą pana swego, ani gwałtownym posiedzicielem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale własnym synem i dziedzicem Witennowym był, na którego imię jeszcze za żywota swego Witenes, jako ociec miłując syna i kochając się w nim, założył był i zbudował na granicy Pruskiej zamek Gedimin nazwany, którego Krzyżacy często a gęsto dobywali: jak o tym samże Miechovius i Petrus a Dusburch etc. na rozmaitych miejscach częstokroć piszą.

GEDIMIN, ALBO GIDZIMIN WITENNOWIC,

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

ŻMODZKI, RUSKI, &c.

ROKU 1315.

KSIĘGI JEDENNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA TALWOSSA,

CASTELLANA ZIEMIE ŻMODZKIEJ, &c.

Kniaziowie, panowie i bojarowie Litewscy i Żmodzscy, odprawiwszy ostatni obchód pogrzebu, według zwykłych pogańskich ceremonij Witennowi albo Wicieniowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, na zgliskach Wileńskich, zjechali się do Kiernowa, gdzie po długich namowach, widząc już syna jego Gydzimina być męża w leciech męskich doskonałego, i często w dzielności rycerskiej przeciw Krzyżakom doświadczonego, jednostajnymi głosy wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie, i poddaność mu wszystki stany, jako własnemu dziedzicowi uczynili, roku 1315 za cesarza Rzymskiego Ludowika, a Jana papieża 22.

Latopisiec Ruski potym tak sprosta prowadzi rzecz swoję: Będąc za Władisława Lokietka króla Polskiego, a mistrza Pruskiego Karolusa Trewir, etc., Wielki Kniaź Gydzimin, po śmierci ojca swego Wicienia, na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, a siedząc na stolicy ojca swego w Kiernowie, powstali przeciw jemu Niemcy Prusowie i Iflanci i wciągnęli z wielkością ludu Niemieckiego do Żmodzkiej ziemie, chcąc ją sobie osieść i opanować, a Wielki Kniaź Gydzimin, nie pospiał rychło wojska przeciw im zebrać, jako na nowym państwie będąc i posłał hetmana swego z małym ludem na zamek Kunaszów, który dziś Kownem zowią, umacniając go dla gwałtownej mocy Krzyżackiej, a ten był hetman jego Gastołd, etc.

Ale Karolus de Trir, mistrz Pruski, z Henrikiem de Plock marszałkiem wielkim i z mistrza Liflandskiego pomocą, także z inszymi posilecznymi ufami Rzeskimi rozdzieliwszy wojska swoje na troje, Żmodzkie wszystkie ziemice ogniem i mieczem plundrowali i wojowali bez odporu; Jurborku zamku mocą dobyli. Potym Kunasów główny zamek oblegli, ustawicznie w nocy i we dnie sturmując i podkopywając wieże, a gdy się im Gastołd z Żmodzią i z Litwą dosyć mężnie i przeważnie bronił, tym Niemcy usilniej i uporniej na blanki się darli, częścią po drabinach, częścią dziurami tarany wybitymi, tak iż z wielkością swoją Litwę spracowaną przemogli, a zamek Kunassów wzięli, gdzie wybrawszy go spalili, ludzi rycerskich posiekli, niewiasty w niewolą zabrali; tamże też Gastołta hetmana przedniejszego Litewskiego poimali. A Gedimin tak prętko przeciw gwałtownej mocy Pruskiej, Liflandskiej i wszystkiej Rzesze Niemieckiej, nie mogąc wojska do stoczenia równej bitwy zebrać, utrapionej Żmodzi nie mógł dać ratunku; za czym Krzyżacy Pruscy wszystkę ziemię Żmodzką, a Liflandscy Kurlandską opanowali, a od Litwy oderwali, i starosty swoje na zamkach Żmodzkich i sołtysy Niemce w wołościach wszystkich przełożyli, jak o tym Kroniki Liflandskie i Latopiszce Ruskie, szerzej wzmiankę czynią; aczkolwiek Petrus a Dusburch, ani Miechovius nie piszą, aby w ten czas Krzyżacy wszystkę Żmodź osieść mieli, tylko iż Biszeński, Miednicki, etc. zamki spalili.

Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, będąc z tej porażki i utracenia Żmodzkiej ziemie bardzo sfrasowany, jednak w szczęściu nie rospaczając, a mężnie przeciwną przygodę znosząc, wojsko z swoich ludzi prętko zbierał, a okupując Gastołta hetmana swojego z niewolej Niemieckiej, posłał zań trzydzieści tysięcy złotych mistrzowi Karolusowi i tak go wyzwolił, a wszystko wojsko pod jego sprawę znowu zlecił. Wszakże tego roku nie mógł się statecznie wyprawić przeciw Niemcom, będąc bardzo od nich zwątlony i zemdlony odjęciem Żmodzkiej ziemie, z której przed tym główna potężność i podpora wojskom Litewskim bywała.

Ale mistrz Pruski (Karolus ma być, nie Henrik, jak Miechovius lib. 4 cap. 13, fol. 218, pisze) pierwszym szczęściem w śmiałość podniesiony, zwrócił się do Litwy z więtszymi wojskami Niemieckimi, a rozdzieliwszy ufy i zagony zszykowane na czworo, szerzej niż przed tym na burzenie moc swoję rosciągnął i wiele powiatów Litewskich, przed tym od Krzyżaków nigdy nienaruszonych do dnia onego, zburzył, zwojował, a wielki ufiec poimańców z łupami z Litwy do Prus wywiódł.

Potym roku 1316, gdy się już zboże dostawało na polach, a żniwo blisku było, czwarty kroć marszałek Pruski wielki, Henrik Plock do Litwy wciągnął, a dobywszy dwu zamku Litewskich, Ingydy i Pisteny, spalił ich, a zboża po wszystkich wołościach podeptał, albo wypalił.

Tej krzywdy chcąc się pomścić Dawid nijaki pan Litewski, starosta Gartyński albo Grodzieński, z ośmią set jezdnych zbrojnych wtargnął do Prus, gdzie powiat Unsdorf (jak Miechowius i Długosz, a Dusburch Niemiec Wohenstolf go zowie) zburzył i nabrawszy łupów do Litwy się wracał.

Ale kontor Kapiowski Ulrik Drilebe, ma być Tapiowski, dogoniwszy go, a most pierwej rozrzuciwszy, stoczył z nim bitwę, w której pięćdziesiąt i pięć, a Dusburch pisze 45, kozaków Litewskich Niemcy zabili i więźniów odgromili. A ten rok być Duzburch pisze 1319: którego też czasu Bolesław Brzeskie i Legnickie xiążę, z Konradem Głogowskim i Oleśnickim xiążęciem w Sląsku spólną wojnę wiedli, aż na ostatek Konradus do takiego ubóstwa wojną wyniszczony przyszedł, iż nie miał, jedno konika jednego, a płaszczyk płócienny. Potym za dwoje xięstwo Głogowskie i Oleśnickie wziął z łaski Bolesława zwycięsce, Lubus i Woławę, dwie mieście na podporę ubóstwa. Bolesław też potym Brzeskie i Legnickie xiążę dla marnotratnego swojego życia, do takiej nędze przyszedł, iż się musiał Janowi królowi Czeskiemu z państwem poddać i syny swoje Wrocławskim mieszczanom w pewnej summie pieniędzy zastawił, które potym poddani jego Legniczanie okupili.

Tapiow jakom sam zmierzył, nie Kapiów, 5 mil od Królewca.

Długosz i Cromerus lib. 11, Miechovius etc.

Przygoda na wielkie stany nie tylko na chude pacholki.

O SZCZĘSLIWYM

POWODZENIU LITEWSKIM,

PORAŻENIU KRZYŻAKÓW,

ODJĘCIU ZMODZI Z MOCY NIEMIECKIEJ,

I O ILGACH, ZMODZSKIM SWIĘCIE,

ROKU 1315.

Rozdział drugi.

Gdy się tak Krzyżakom w Litwie szańcowało, a Żmodzką ziemię wszystkę srogim jarzmem, któremu przedtym on naród w wolności obfity był nie przywykł, zniewolili i ciężkimi a prawie bydlęcymi robotami, nieznośnymi podatkami, wydartkami, dziewek i żon ubogich według hardej myśli swojej gwałtami, Żmodź ubogą okrutnie obciążyli, wojska k temu i roty knechtów i rejterów po wołościach chowali, iż każdy człowiek opiłych trzech albo pięci knechtów chować i hojnie jako oni chcieli żywić musiał, a sam chudzina czasem i putri nie mając, żony, dziewek, i wszystkiej majętności knechtowi obżartemu ustąpić musiał, wspominali często i gęsto, z ustawicznym wzdychaniem na wolności utracone, których zdawna pod xiążęty Litewskimi używali, a nie inaczej jako oni Żydowie u rzek Babilońskich siedząc z płaczem *Sion* wspominali; tak i Żmodź w ten czas do Litwy pobratynów dawnych, o wyzwolenie z onego ciężkiego jarzma, ustawicznie wołali.

Udręczenie Żmodzi.

Jakom sam widział za Jurborkiem w ten czas niedaleko, był zamek Krzyżacki nad Niemnem Christimemel, potym Ragneta i Tilza i Klojpeda aż do morza, z których zamków prawie wszystek Niemen Litwie byli odjęli.

Gedymin zaś, Wielki Xiądz Litewski, acz miał pogotowiu niepoślednie wojsko z Litwy, z Rusi i z Tatar zebrane, z którym między Jurborkiem, a Konasowem albo Kownem obozem leżał, wszakże uważał potężność i moc częstokroć doświadczoną wojsk Niemieckich zbrojnych, ponieważ wszystka Rzesza Krzyżakom pomagała, przeto jawną i potężną w polu bitwą nie śmiał z nimi zetrzeć, tylko z kątów ciasnych ustawicznymi najazdami gdzie czas, miejsce i pogodę obaczył, Niemców trapił, czekając na pomoc więtszego wojska, z Połockiej i Nowogrodzkiej Rusi, gryzł się na umyśle swoim bardzo, widząc namilszą ojczyznę tak srogo od Krzyżaków być zburzoną, gdy się dwory, sioła, folwarki świeżo popalone kurzyły, wołości też częścią wybiciem, częścią wybranim w połon ludzi z dobytkiem tak pusto stojały.

Potym gdy się wszystki wojska Litewskie i Nowogrodcy s Połoczany do niego ściągnęły, wnet obaczywszy potężność, liczbę, porządek i chętliwą wszystkich gotowość do bitwy, ciągnął głębiej w Żmodzką ziemię przeciw Krzyżakom, którzy też wojsko wielkie z Prus, z Lifland i z Rzesze Niemieckiej pogotowiu mieli z Henrikiem de Płock marszałkiem; a tak Gedimin położył się obozem nad rzeką Zejmilą, z drugiej strony od Zejmów dwie mile, opatrziwszy sobie miejsce ku temu s przyrodzenia obronne. Żmodź też do Litewskiego wojska ustawicznie przybywała i z wołości okolicznych, i z Niemieckiego obozu, dawając pewną sprawę o ich szykach i postępkach wojennych. Co obaczywszy hetman Niemiecki Henrik de Plock, a obawiając się Żmodzi, aby się tym czasem w stoczeniu bitwy do Litwy nie przedała, gotował wojska swoje Niemieckie przeciw Gediminowi, a Żmodź z bojary we śrzodek ufów Niemieckich uszykował, nie ufając im na czele, ani na zadzie, a tą sprawą ciągnął na wojsko Litewskie, pewne sobie i swoim zwycięstwo obiecując; Żmodzi też, jeśliby się mężnie a stale przeciw Litwie pokazali, wolności pirwsze prziwrócić i dary obiecowali. Gedimin zasię Tatary z łukami na czoło uszykował, a Litwę w walny wielki uff w którym sam stał sprawił, Russaki zaś Nowogrodce i Połoczany z boków i na zadzie rozsadził. A gdy się obiedwie wojska jako na dwoim strzelbiszczu z łuku nad Zejmlę rzekę ku bitwie ściągały, wnet z wielkim a ogromnym wołanim, krzykiem, hukiem i wrzaskiem, obiedwie stronie zapalczywie do siebie skoczyły, różne głosy między różnymi narody słychać było. Niemcy z drzewami albo kopiami drożonymi, wystrzeliwszy kilko rusznic (które tego czasu prawie były wymyślone) do Tatarów przytarli; Tatarowie zaś zwykłym tańcem, a na kształt półmiesiąca zakrzywionym szykiem różno się rozstrzelili, ucieczkę, jako ich jest obyczaj, zmyślając, a nieprzyjaciołom goniącym umyślnie szyki mieszając. Tak gdy Niemcy za Tatarami, mniemając by uciekali, różno a ochotnie skoczyli, wnet Tatarowie do nich się znowu obrócili, hojnie frezy strzałami częstymi psując. Gedymin zaś z Litwą wielkim pędem uderzył na walny uf Niemiecki, wręcz się wszystcy z obudwu stron ścięli. Niemcy zbroją, Litwa chybkością przemagała: włoczniami, mieczami, pociskami, srogą bitwę zwiedli: Henryk, marszałek Niemieckie, Gedymin z Gasztołtem,

Szykowanie wojska Niemieckiego i Litewskiego.

Bitwa Niemców z Litwą.

hetmanem swoim Litewskie wojska i ufy naprawuje; krzyk mężów, grzmot zbroj, rżanie koni, dźwięk trąb i bębnów, chrzęst zbroj i pancerzów między ściśnionymi ufami. Tak z obudwu stron długo na dzień z równą nadzieją zwycięstwa bitwa trwała, aż potym Żmodź, której było o kilko tysięcy w wojsku Niemieckim, wspomniawszy na pirwsze wolności swoje, a mając czas i pogodę do zrzucenia jarzma Niemieckiego, widząc też potężność, której dawno czekali, Litwy swoich pobratinów, prawie gdy się bardziej bitwa z obudwu stron zapaliła, jednomyślnie na Niemce pany swoje uderzyli, a iż we srzodku wojska Niemieckiego stali, a namniej się wojną byli niespracowali, snadnie w spracowanych i niespodziewających się w ten czas takiej chytrej odmienności, wielką porażkę uczynili. Zamieszali się wnet Niemcy nową rzeczą strwożeni, pierwsze też ufy co się z Litwą na czele potykały, usłyszawszy nowy giełk, krzyk, huk, za sobą oglądając się pytali, coby tam było. Na ostatek Żmodź uczyniła sobie drogę żelazem przes srzodek wojska Niemieckiego do Litwy, a Niemcy obaczywszy niespodziewaną zdradę, i gwałtowną nieprzespiesznosć tym leniwiej nacierali, Litwa zaś z Żmodzią złączona, i nową pomocą posiłona, z Rusaki i z Tatary walnym a ściśnionym ufem rozerwali Niemieckie rejtery jezdne, w których wszystka nadzieja Krzyżacka była. Wnet zatym gdy czoło porazili, srzodek też ufów Żmodź pierwej przeraziła i zamieszała, podali tył Niemcy, Litwa za niemi z Żmodzią i z Russaki tym śmielej i śpieszniej postępowała, Tatarowie też zewsząd ich trapili, z boków i w czoło uciekającym, a zbroją obciążonym, na lekkich koniach zachodząc, a Litwie jako do sieci naganiając, i więcej ich poległo w uciekaniu niż na placu, gdzie bitwę stoczyli, bo uciekających Litwa aż do Okmieny rzeki goniła, bijąc, koląc, siekąc, topiąc, i imając, tak iż na kilkonaście mil po drogach, po rolach, i różnych polach, trupów Niemieckich wielkości najdowano, kryjących się też po lasach i zaległych starzynach, chłopi ze psy wynajdowali i bili, albo złupionych na drzewach wiesili.

Żmodź się do Litwy przekięła.

Roku zaś 1320, Władisław Lokietek z Jadwigą małżonką swoją na królestwo Polskie jest koronowany w Krakowie, przeniozwszy za zezwoleniem wszech stanów Polskich koronę i stolicę królewską do Krakowa z Gniezna, gdzie przedtym począwszy od Bolesława Chabrego roku 999 aż do roku 1306, króle Polskie koronowano, a tak od koronaciej Lokietkowej aż do dzisiejszych czasów w Krakowie królow Polskich koronują. Tegoż roku Władisław Lokietek król Polski corkę swoję Helżbietę posłał do Budzynia w małżeństwo królowi Węgierskiemu Karolusowi.

Korona z Gniezna do Krakowa.

Tegoż roku Henryk de Płock marszałek wielki Pruski, jako Miechovius lib. 4, fol. 219, cap. 15, i Kroniki Pruskie świadczą, z wojskiem Niemieckim potężnym i dobrze uzbrojonym i uszykowanym, nad którym było czterdzieści starszych Krzyżaków zakonnych przełożonych, do Żmodzi wciągnął, gdzie powiat Miednicki jako mógł naszerzej zwojował i zburzył. A tym czasem Litwa i Żmodź namniej onym wojowanim nieustraszeni, w ciasności jednego lasu, przez który Krzyżacy z łupami nazad mieli ciągnąć, zastąpili, a co nawiętsze drzewa i kłodziny wkoło dróg zewsząd pod-

Marszałek Pruski z wojskiem od Żmodzi i od Litwy porażony i zabity.

rąbiwszy, sidła i zasadkę na Niemców uczynili; a gdy już marszałek Pruski i wojsko jego niewiedząc o onej chytrej zasadce do lasa wciągnęli, wnet od Litwy obskoczony, naprzód sam, potym wszyscy z wojska Niemieckiego zgładzeni, pobici, i drzewy potłuczeni i poduszeni byli, a inszych wiele poimanych zostało, tak iż żaden z onego wojska nie ubieżał, któryby tę nieszczęsną wojnę w Prusiech Krzyżakom opowiedział. A Litwa i Żmodź za to zwycięstwo i za hojne łupy z nieprzyjaciół pogromionych i pobitych złupione, gdy bogom swoim ofiary i zwykłe modły czynili, jednego zacnego Krzyżaka imieniem Gerarda Rudde wójta albo starostę ziemie Sambijskiej, z więźniów przedniejszego, z koniem na którym wojował i z zbroją w której był ubrany i z bronią żywego na wyniosło złożonym stósie drew spalili, i z dymem duszę do nieba, a ciało z perzynami na powietrze posłali.

Wojt bywał u Krzyżaków nad ziemicą przełożony, jako u nas dziś starosta Żmodzki, etc.

Tegoż roku Litwa ziemię Dobrzyńską bez wieści przyciągnąwszy zburzyli, w dzień Podniesienia Krzyża świętego, którą na ten czas trzymała xiężna Mazowiecka, wdowa Semowita zmarłego xiążęcia małżonka pozostała, a spaliwszy miasto Dobrzyń s poimańcami oboiej płci i z łupami rozmaitymi śpiesznym puczim do Litwy ubiegli bez odporu.

Miech. lib. 4 cap. 15.

Crom. lib. 11.

Cromerus też pisze, iż i Mazowsze na ten czas Litwa bez zastawy zwojowała.

O POSIĘDZENIU I OPANOWANIU

WŁODIMIRSKIEGO, ŁUCKIEGO, KIJOWSKIEGO, XIĘSTW,

I POBICIU XIĄŻĄT RUSKICH PRZEZ ZWYCIĘŻCĘ

GEDIMINA,

ROKU 1319.

Rozdział trzeci.

Gdy się tak Gediminowi i Litwie z Żmodzią przy nim po pierwszych onych od Niemców trwogach szczęśliwiej powodziło, a fortuna niesstała twarz ślepo od Krzyżaków Pruskich i Liflandskich odwróciła, iż z ich mocy Gedimin wszystkę Żmodzską ziemię wydarł, starosty ich pogromił i rospłoszył i wielkie wojska Krzyżackie za dzielnością Litewską i Żmodzską, nad Zejmilą i Okmieną, na głowę poraził, marszałka też wielkiego i hetmana nawyższego ziem Pruskich Henryka de Plock, Żmodź z drugim ogromnym Niemieckim wojskiem plundrującego, w lesie za Miednikami, jak Miechovius i Długosz piszą, aż do jednego pogromili, i samego ze wszystkich

Miedniki gdzie dziś Worniami zowią.

Kontorów nasroższego najezdzcę zabili, już tak bezpiecznie Krzyżacy jako przed tym do Litwy najeżdżać nieśmieli, obaczywszy i doświadczywszy ich potężności i gotowości i lepszej opatrzności przeciw sobie. Wten czas też Pomorskiej ziemie gwałtowną a niesłuszną wojną pod Władisławem Lokietkiem królem Polskim dochodzili: przeto z Gediminem Wielkim Xiędzem Litewskim, Karolus Trewir mistrz Pruski i kontorowie jego na dwie lecie przymierze wzięli, aby tym bezpieczniejszymi będąc od Litwy, potężniej Polakom się okazali. Gedimin też sobie uczyniwszy dobrą wojną dobry pokój, acz doczesny ale potrzebny, od Niemców, zaraz tegoż roku 1320 nie składając z siebie zbroje, s tymże wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Nowogrodzkim, także Połocką Rusią, ciągnął przeciw Wołyńskim xiążętom, którzy mu się z posłuszeństwa wybijali i nadto widząc go być z Krzyżaki Pruskimi zabawionego, do Litewskich Powilijskich dzierżaw, i Nowogrodskich najazdy, miasto pomocy czynili. Naprzód się tedy obrócił przeciw Włodimirzowi xiążęciu Włodimirskiemu, a przyciągnąwszy pod Włodimirz, dobywał zamku i miasta upornym sturmem, ale się też Russacy równą śmiałością bronili, rozmaitą strzelbą i pociskami Litwę od blanków odbijając. A w tym sam Kniaź Włodimirz Włodimirski z ludem swoim i z pomocą Tatarską na odsiec przeciw Gediminowi przyciągnął: Gedymin też przeciw jemu tym śmielej Litwę i Żmodź uszykował; a gdy obiedwie strony bitwy nie zwłaczały, podkali się tuż pod zamkiem chęcią zapalczywą, różnym głossów hukiem, zbrój grzmotem, koni rżanim, aż obłoki przebijali, równą bronią, szablami, włóczniami wręcz się starli, Tatarowie zaś z łuków tańcem zwykłym zajeżdżając bez przestanku Litwę przerywali, aż potym Gedimin zszykowawszy kilko set Żmodzi pieszych z włoczniami i z pociskami, także z procami, między jezdną Litwę i Ruskie i Tatarskie szyki, którzy pieszych niemieli, przeraził, poczęli tył podawać, Litwa po nich bijąc goniła, siekąc, imając; z blanków zaś zamkowych i miesckich, Russacy na swych krzyczeli, wołając i napominając, aby swoich nie wydawali.

Bitwa Gedyminowa z Wołyńczany.

Lecz gdy Tatarowie, w których miał nadzieję Włodimirz, pierzchnęli i Wołyńców swoich nie mógł do pierwszej sprawy przywieść: a gdy się sam z małym pocztem rycerstwa Włodimirskiego Litwie zastawował i śmiele nacierał, (jako jest łacińska przypowieść: *Temerarios ausus*, *temerarii sequuntur euentus*, co i mnie samego raz skarało), gdy się sam upornie przebijał przez ufy Litewskie, hetmana dobrego i rycerza mężnego urząd wypełniając, zabity został na placu. Co obaczywszy inszy Wołyńcy, iż im kniazia i wodza nie sstało, wnet z wielkim a żałosnym narzekaniem, różno gdzie kto mógł uciekali, a drudzy się do Litwy zwycięzców przedawali: oblężeńcy też widząc pana swojego zabitego, a zwycięstwo nieprzyjacielskie, zaraz się i z zamkiem Włodimirskim i z miastem Gediminowi zwycięzcy, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, w łaskę podali i przysięgę posłuszeństwa uczynili. Także wszystko Wołyńskie xięstwo za tym zwycięstwem i dobrowolnym podawaniem obywatelów, gdy obaczyli iż się oprzeć było trudno, Gedimin opanował.

Włodimirz xiążę zabity od Litwy.

Włodimirskie xięstwo Litwa mocą opanowała.

A osadziwszy Włodimirski zamek i miasto starostam swoim i rycerstwem Litewskim, ciągnął do Lucka kończąc zwycięstwo, przeciw Lwowi Luckiemu kniaziu, dla tego, iż Drohiczin i Brzeście Litewskie był odjął czassu wojny Krzyżackiej. A aczkolwiek miał jakie takie wojsko według czasu zebrane, Lew przerzeczony kniaź Lucki, wszakże przygodą kniazia Wołodimira Włodimirskiego przyjaciela swojego, (słysząc iż był porażony i zabity od Litwy), strwożony, nie czekając mocy Gediminowej, uciekł aż do Brańska Siewierskiego, do kniazia Romana Brańskiego zięcia swojego. A Gedimin skoro obległ Lucki zamek, zaraz bojarowie i czerń, widząc iż kniaź ich uciekł, a onych wydał, niechcieli się sprzeciwić Wielkiemu Xiędzu Gediminowi, ale się wszystcy jednostajnie w moc i w panowanie jego ze wszystkim Xięstwem Luckim i z jego przygródkami podali i przysięgę potomnego posłuszeństwa uczynili, których Gedimin w łaskę przyjąwszy, zamek Lucki i insze przygródki, dla lepszego utwierdzenia i ugruntowania swojego zwycięstwa, rycerstwem Litewskim i starostami osadził i obwarował.

Luckie xięstwo Gedimin opanował.

Potym do Brześcia z wojskiem ciągnął, ostatek Ruskich przygródków kniazia Luckiego posiadając, tamże w Brześciu pany i rycerstwo swoje dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko Litewskie i Żmodzkie, na czas dla wytchnienia z pracej po Krzyżackiej świeżej i Ruskiej wojnie do domów rospuścił, a sam w Brześciu przez zimę odpoczywał, potoczne sprawy i potrzeby ziemskie odprawując, przez który czas broń i naczynia rozmaite wojenne gotował na nową wojnę, którą tajemnie przeciw Stanisławowi kniaziu Kijowskiemu przemyślał.

Z lepszym ten pożytkiem niż my dziś wojował, aczkolwiek dział niemiał.

Potym roku 1320, obesławszy wszystkie bojary swoje Żmodzkie, Litewskie, Połockie i Nowogrodzkie, zgromadził wojsko wielkie, a skoro po Wielkiej Nocy, który czas jest do wojny nasłuszniejszy, gdy już trawa nowa koniom snadne wyżywienie, a nieodzianemu rycerstwu wdzięczną wczesność kwitnąca wiosna gotuje, ciągnął z Brześcia przeciw kniaziu Stanisławłowi Kijowskiemu, który się z przodków sam jeden monarchą albo jedynowłajcą Ruskim w ten czas, jako dziś Moskiewski, pisał. A przebywszy spokojnie Luckie i Wołyńskie ziemie, sobie poddane, przyciągnął naprzód pod Owruczą, zamek kniazia Stanisławłów, którego mocą dobywszy Litwą osadził; potym Zitomir, na którym się było zawarło wiele slachty Kijowskiej, obegnał, którego też, (usilnym szturmowaniem, Russaki broniące się zmordowawszy), przez podanie dostał. A starostę i rycerstwo Ruskie sprowadziwszy, Litwę swoję na zamku i w mieście dla obrony postawił. Ciągnął potym dalej w Kijowskie wołości, burząc i paląc co się nawinęło: co widząc Stanisławl kniaź Kijowski umyślił gwałt gwałtem odbijać, a Litwie nie czekając ich w Kijowie, zbrojno, jako pierwszym niewolnikom przodków swoich zastąpić, Kniaziowie też inszy Ruscy i Siewierscy widząc iż już sąsiedska ściana gorzała, zbierali się do gromady przeciw Litwie, a tak kniaź Pereasławski Olha i kniaź Lucki Lew od Litwy wygnany, Roman Branski, z rycerstwem i z wojskami, jakie mogli na ten czas zgromadzić, ściągnęli się na ratunek do Stanisławła kniazia Kijowskie-

Gedimin z Litwą do Kijowa.

Litwa Owrucza wzięła i Zitomir.

Nam tuares agitur, paries quum proximus ardet.

go, który obozem leżał nad Pierną rzeką sześć mil od Kijowa, a złączywszy spólne mocy swoje w jedno wielkie wojsko, i pomoc od Tatarów mając, stali w gotowej sprawie, słysząc iż Gedimin z Litwą od Zitomirza śmiele i śpieszno przeciwko im ciągnął.

A tak Gedimin mając wiadomość od szpiegów o położeniu i mocy wojska Ruskiego, namniej w szczęściu i w dzielności rycerstwa swego nierospaczał: a krótkim napominaniem powodzenie szczęśliwe, a niedawnego zwycięstwa nad Krzyżaki i Włodimirskiem kniaziem i Lwem Luckim, w pamięć Litewskim i Żmodźskim ufom przywodząc, szykował ich porządnie, piesze z włóczniami, z łukami drugich, inszych z procami między jezdne dla rozerwania nieprzyjacielskich ufów i posiłku mieszając, tą sprawą przyszedł ogromnie tuż nad wojska Ruskie u rzeki Piernej leżące w równym polu. Tam naprzód kniaź Stanisławł Kijowski z wojskiem swoim i z Tatarską pomocą do Litwy skoczył, Roman zaś Brański, a z nim Lew kniaź Lucki i Olha Pereasławski, lekko po nim dla posiłku następowali. Litwa i Żmodź pierwsze gwałtowne potkanie Kijowianom śmiele i stale przeciwnymi piersiami wytrzymali, pierwej strzelbą z łuków i z kusz, potym włóczniami, szablami, kijmi wręcz się ścięli, mąż z mężem, koń z koniem, ciasno się skupili, krzik, huk, grzmot, zewsząd ogromny, wątpliwa nadzieja zwycięstwa, długo jednakim losem z obudwu stron trwała, aż na ostatek Gedimin z strwożonym ufem odłączywszy się od walnego wojska swojego, w bok Russakom ogromnym pędem uderzył, tak iż ich szyki ścisnione przerwał i pomieszał, gdy się musieli z czoła do bocznej bitwy obrócić. Litwa zaś i Żmodź w jednakiej sprawie, i na czele i po bokach stojąc, na zmieszanych Russaków tym silniej nacierała; niemógł ich gwałtownego pędu kniaź Stanisławł Kijowski wytrzymać, począł na zad ustępować, Litwa za nim przycierała, Olha też kniaź Pereasławski, Roman Branski i Lew Lucki, kniaziowie, nie długo na placu stali, widząc Kijowiany z kniaziem swoim ustępujące. Wszakże kniaź Lew Lucki, któremu szło o Luckie xięstwo, z którego był niedawno wygnany, śmielej nad insze przeciw Litwie nacierał, z Hołhą Pereasławskim, ale upornej śmiałości tuż na placu gardły przypłacili, bo w zamieszanej bitwie obudwu zabito. Co obaczywszy kniaź Stanisławł Kijowski i Roman Branski, zaraz tył podali; rycerstwo Kijowskie, także Branskie i Pereasławskie, częścią pobiciem i uciekaniem kniaziów swoich, częścią gwałtownej mocy Litewskiej niemogąc wytrzymać, różno po różnych polach pierzchnęli, drudzy lasy za opłakaną obronę brali, Litwa ich z Żmodzią uciekających aż do nocy, (która ciemnością swoją Russaków ratowała), gonili, bijąc, siekąc i imając. Nazajutrz Gedimin przez noc z pracej wytchnąwszy, łupy zbierać z pobitych Ruskich ufów kazał, które między rycerstwo porządnie rozdzieliwszy, więznie obwarowawszy i rannych opatrzywszy, tegoż dnia niedając Rusi przewłoki ku zbieraniu, do Kijowa przyciągnął kończąc zwycięstwa, a obegnawszy zamek dobywał go ustawicznymi szturmami, oblężeńcom jeśliby dłużej w uporze swym trwali, a nie podali się dobrowolnie, wygładzeniem i rozmaitym karaniem grożąc. Wszakże Kijowianie, których się po świeżej

Bitwa Litewska z Russaki u Piernej rzeki.

Dwa kniaziowie Holha Pereasławski, i Lew Lucki zabici.

Ruskie xięstwo porażone od Litwy.

Miał lepszą rozrywkę niżli Annibal Kartagiński, ad Cannas.

porażce, w mieście i w zamku z żonami, z dziatkami i skarbami wielkość była zawarła, bronili się długo i mężnie, spodziewając się i czekając ratunku na odsiec od kniazia swego Stanisławła, który był aż na Rezan uciekł z przegranej bitwy, z kniaziem Romanem Brańskim; ale widząc się być wydanych od pana swojego i w nadziei oszukanych, po długich namowach zezwolili jednostajnie na podanie zamku i miasta. Tak naprzód Metropolit, Władikowie, Archimendritowie, Protopopowie ze wszystkim duchowieństwem niosąc krzyże i chorągwie processią wyszli ku Gediminowi, a za nimi panowie bojarowie i wszystko pospólstwo Kijowskie wyszło, bijąc czołem, podając się w łaskę i w moc Gediminowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu. Tamże mu wszystcy a naprzód Metropolit przysięgę posłuszeństwa uczynili; wjechał potym Gedimin zwycięstwem przez miasto na zamek Kijowski. Wziął też przez dobrowolne podanie przygrodki insze Kijowskie, Białogrodek, Slepowrot, Kaniów i Czerkasy, dobył też Branska Siewierskiego, i Pereasławia zamków stołecznych xiążąt Ruskich, tak iż za jednym zwycięstwem monarchią Kijowską, Wołyńskie i Siewierskie xięstwa, aż do Putwila za Kijowem mil sześćdziesiąt opanował, i do Litewskiego państwa przyłączył.

Bo w ten czas w Kijowie była stolica Metropolitowa wszistkiej Rusi.

Gedimin Kijow wziął przez podanie.

Litwa Siewierskie xięstwa i Wołyńskie opanowała.

Na Kijowie i na inszych przygródkach przełożył starszym namiestnikiem swoim Mindowa xiążę Holszańskie, syna Holszowego krewnego swojego, który się był w Ruską wiarę ochrzcił i panował na Kijowie aż do Włodimirza Olgerdowica, xiążąt Słuckich przodka, z Wielkich Xiędzów Litewskich porządną genealogiją idących, od Holsze, Witenesa, Gedimina i Olgerda, etc.

Xiążęta Słuckie.

A Stanisławl z narodu starożytnych xiążąt Ruskich monarchów Kijowskich i od Ruryka, Truwora, Sinausa, xiążąt Wareckich, także od Igora i Olecha naród wiodący, z których też jest naród xiążąt Ostroskich, będąc porażony, wygnany i wyzuty z xięstwa Kijowskiego od Gedimina, uciekł się do xiążęcia Rezańskiego o wspomożenie, który mu zaraz dał w małżeństwo córkę swoję Hołhę, a iż męskiego potomstwa niemiał, tylko tę jednę dziedziczkę, dał mu i wszystko xięstwo Rezańskie z córką, w sprawę, władzę i w panowanie, będąc sam człowiekiem zeszłym w leciech.

Xiążęta Ostroskie.

A Rezańskie xięstwo było z dawna możne między inszemi xięstwy Ruskiemi, jak o tym rzecz sama kto świadom i Kroniki Ruskie, tak że Sigismundus ab Herberstein, *in Commentariis ac Chorographia regionum Moschoviae Duci subiectarum* świadczą, fol. 65, 66 etc. Leży Rezańskie Wielkie Xięstwo między Oką i Donem albo Tanais rzekami wielkiemi, i sławnymi, z których jedna Tanais, albo Don po moskiewsku rzeczona, Azią i Europę dzieli, a wpada w Martwe morze, albo czarne jezioro, które zowią Cosmographi Pallus Meotis, u Azophu miasta Tureckiego, skąd potym kupcy Donem z Moskwy i z Rezanu żeglując, aż do Kaphy, Prekopu, Konstantinopola, i do wszystkiej Greciej, Włoch, Hieruzalem, Siriej, i do Afriki morzem Międzyziemskim przes Pontum Euxinum, i Helespontum przychodzą, jakom sam własną experentią i bytnością poczęści tegoż żeglowania skosztował roku 1574.

Rezańskie xięstwo co jest.

Wszystkie insze krainy Moskiewskie Rezańskie xięstwo hojnością żywności i urodzajem zboża, miodów, zwierzu, bydła, i ryb rzecznych i jeziornych przewyższa, i ludzi czerstwością, i przyrodzoną śmiałością wojenną uslachcionych. Bo Tatarom Przekopskim, i Kazańskim są przylegli, z którymi się muszą ustawicznie ćwiczyć: Rezan zaś zamek i miasto stołeczne drzewiane, niedaleko od Oki rzeki wielkiej, od Moskwy miasta 36 mil leży, przyrodzenim miejsca obronny i zawżdy się kniaź Rezański pisał Wielkim Xiędzem, jako dziś Moskiewski.

Rezan zamek i miasto.

Potomek tego Stanisława monarchy Kijowskiego od Gedimina wygnanego, Wasilej Wielki Xiądz Rezański, pojął siostrę u Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, z którą miał Iwana i Fiedora, synów. A gdy Wielki Kniaź Wasilej umarł, panował po nim Iwan syn, ten potym zostawił po swej śmierci trzech synów, Wasila, Fiedora, i Iwana, s których dwa starszy wadząc się o zwierzchność panowania, stoczyli bitwę walną w polach Rezańskich, tamże jeden porażon i zabit na placu, a drugi otrzymawszy zwycięstwo zarazem na tychże polach umarł. Trzeci który został młodszy dowiedziawszy się o śmierci starszych dwu bratów, zebrał się z Tatary, i opanował mocą wielkie xięstwo Rezańskie ojczyste, które jeszcze matka jego rządziła. Tego potym (acz przodkowie jego w wolnym państwie wolno z dawna panowali, a żadnemu inszemu monarsze niebyli powinni) wnet Wasił Wielki Kniaź Moskiewski, który się jedynowłajcą wszystkiej Rusi pisał, pozwał przed swoj majestat i osadził do więzienia, a posławszy wojska swoje Rezan zamek wziął, i wszystko xięstwo opanował, a matkę przerzeczonego młodego a ostatecznego Kniazia Wielkiego Rezańskiego wdowę podstrzygł w czernicę, i do monastera przystroiwszy ją wegnał. A iżby na potym xięstwo Rezańskie od Moskiewskiego xięstwa nie odstąpiło, wielką część Rezańców Wasił kniaź Moskiewski, po różnych krainach swoich rosprowadził, i porozsadzał; za czym zupełną moc i władzą nad możnym i starożytnym Rezańskim xięstwem otrzymał. Bo aczkolwiek ten ostatni kniaź Iwan Rezański uciekł był z więzienia do Litwy roku 1525, gdy Tatarowie pod Moskwą miastem tuż się byli położyli, wszakże bez potomstwa w Litwie jako zbieg umarł. A tum się dla tego, Czytelniku miły, szerzej o tym sławnym a Wielkim Xięstwie Rezańskim zabawił, aby obaczył jako państwa wielkie prętko a nagle przes wnętrzne niezgody upadają, tak się to tu okazało, iż dwa bracia wadząc się o jedyną ojczyznę marnie ją stracili, sami zginęli, i trzeciego brata uporem swoim i matkę w kaleki obrócili, tak iż wszystek naród wielkich Kniaziów Rezańskich, który trwał i kwitnął przez kilko set lat z gruntu zniszczał i zginął. Przeto się już do rzeczy przedsięwziętej spraw Gediminowych zwrócimy.

Przygoda dwu bratów.

Jako Moskwa Rezan opanowała.

Iwan kniaź Rezański do Litwy zbiegł.

Gedimin Wielki Xiądz Litewski przełożywszy na Kijowie Mindowa xiążę Holszańskie namieśnikiem, i insze zamki starostami swoimi osadziwszy, wrócił się do Litwy, z wielkim zwycięstwem, w Kiernowie potym (gdzie na ten czas była stolica Wielkiego Xięstwa Litewskiego) był od wszystkiego pospólstwa z wielką radością, zwykłym ręku klesktaniem,

i *ładо*, *ładо*, śpiewanim, trąb długich huczeniem przyjęty, gdzie rycerstwo na onych wojnach Ruskich dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko dla wytchnienia z onej długiej pracej do domów rospuścił. A od tego czasu, to jest roku 1321, monarchia albo jedynowładstwo Kijowskie, gdy Gedimin Kijów opanował, ustała. Bo wszystkiej Ruskiej monarchiej z starodawna głową był Kijów, od Kija xiążęcia założony, roku po narodzeniu Christussa Pana 430, według niktórych zdania, acz Kroniki Ruskie dla starodawności tego miasta pewnego czasu wywieść nie mogą, wszakże od Olhy, albo Heleny, która się w Grecką wiarę roku od stworzenia świata według rachunku Ruskiego ochrzściła, i od Swantosława syna jej, i od Wołodimirza syna tegoż Swatosława monarchów Ruskich, który się też w Czarygrodzie ochrzcił, lata od Chrystusa Pana 990, a od stworzenia świata, jak Ruś rachuje, roku 6469, tedy monarchia Kijowska, to jest, wszystkiej Rusi jedynowładziectwo do opanowania Kijowa od Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego stała lat 431.

Potym przedsię Wielcy Kniaziowie Białej Rusi Moskiewscy pisali się Jedynowładcami Wsieje Rusi (acz się w tym mylili, bo Litwa niemałą część Ruskich xięstw dawno była posiadła) używając tytułu tego, którego dziś Wielki Kniaź Moskiewski w liściech swoich używa; wszakże prawa monarchia Kijowska wszystkiej Rusi, tylko za panowania Rurikowego, Igorowego, Olechowego, Swantosławowego, i Włodimirowego, początkiem swym, i pewną successią w mocy swej kwitnęła i trwała. A po śmierci Włodimirowej dwanaście synów jego srogą wnętrzną wojną na kilkodziesiąt części państwo i jedynowładstwo Ruskie rozerwali, aczkolwiek to był za się przywiódł w pierwszą kłobę i w monarchią Włodimirz Monomach przezwiskiem, syn Wszewoldów, wnuk Włodimirza wyższej mianowanego, wszakże się to wszystko po jego śmierci znowu rozerwało, jakośmy o tym wyższej w dziejach Ruskich dowodniej wypisali: przeto do rzeczy Litewskich przystępujęmy.

O ZAŁOŻENIU TROKOW STARICH
I WILNA,
PRZEZ GEDIMINA,
ROKU 1321.

Rozdział czwarty.

Gedimin Witenesowic Wielki Xiądz Litewski zbywając w Kiernowie rozmaitymi łowami przeszłej pracej, i niewczasów wojennych, zebrawszy się z dworem i wszystkim myśliwstwem swoim, jachał w głębsze puszcze dla weselszej pociechy, i główniejszych łowów; a gdy mu się według myśli szańcowało iż się nacieszył i obłowił, czestował w polu pod kotarhami pany, dworzany, i myśliwce swoje, w piąci milach od Kiernowa, między Waką i Wilią rzekami. Tam potym upodobało mu się miejsce i plac nie tak bardzo słuszny ku zamkowi, jako jemu wdzięczny, iż się na tym miescu i w okolicznych polach i lasach obłowił, tamże zarazem obesławszy wołości, zabudował zamek, który przekopem i wałem obwarował, i nazwał go Troki, dla tego iż co żywo, zajęcy, lisów, kunic, i inszego małego zwierza i ptastwa, tak dworzanie, jako osocznicy, myśliwcy, kuchcikowie i chłopięta, wszystcy byli pełno około Tarczaków, przed sobą, i za sobą i po stronach w troki nawiązali i nawieszali, zwierzu też wielkiego łosi, jeleni, sarn etc. pełne wozy nakładli. A tak dla tego szczęśliwego obłowu znacząc wtym sobie wróżkę szczęśliwą (bo w on czas Litwa obyczajem rzymskim żadnej rzeczy bez wroszki niepoczynali) zarazem z Kiernowa stolicę xiążęcią do Trok nowo budowanych przeprowadził, które dziś Staremi Trokami zowiemy względem Nowych od Kejstuta potym jego syna zbudowanych, jako o tym niżej napiszemy. A tak od tego czasu stolec w Kiernowie od starożytnych xiążąt Litewskich, zwłaszcza od Kiernusa Konasowica Palemonowego z Rzymskich xiążąt potomka wtórego założony ustał, za czym też to miasto z zamkiem dawnością czasów zawisnych jak dziś widzimy zniszczało; a w Trokach się nowa stolica xiążąt Litewskich poczęła; ale nie długo trwała, bo Gedimin rychło potym zajachawszy w łowy, zwykłym obyczajem, czynił ostępy nad brzegami rzeki Wiliej, które w ony czasy lasami i puszczami wielikimi, gęstymi a gwałtownymi zawiesisto zarosłe, leżyskami tylko przechowaniem rozmaitemu zwierzowi tak wielkiemu jako i małemu były. Tak tedy Gedimin bawiąc się łowami, a z ostępu na ostęp przejeżdżając, przyjechał ze wszystkim orsakiem dworu i myślistwa swego na zgliska poświęcone przodków swoich, gdzie rzeka Wilna do Wiliej wpada, od Trok Starych cztery mile, które

Stare Troki zbudowane, a dla czego Trokami nazwane.

Z Kiernowa stolec do Trok przeniesiony.

zgliska, to jest plac palenia ciał xiążęcych i panów przedniejszych Litewskich, fundował był na tym miejscu Swintorog, a po nim Germont syn jego, jakośmy o tem wyższej napisali, gdzie też kapłani Litewscy obyczajem pogańskim bogom swoim ofiary za dusze zmarłych xiążąt, (bo o nieśmiertelności dusz, o dniu sądnym, i o zmartwychwstaniu wielce trzymali) czynili, i ogień wieczny ustawicznie we dnie i w nocy bez przestanku (jako też ono był w Rzymie obyczaj ceremoniej Vesti boginiej) na tym miejscu za pilnością kapłanów k temu ustawionych gorzał, który ogień Litwa i Żmodź, Prussowie, i Lotwa za osobliwego Boga mieli i chwalili.

Gedymin tura postrzelił.

Tam tedy Gedimin około przerzeczonych żglisk w puszczy między górami, które dziś Łysymi zowią polując, imo inszego zwierzu mnóstwa sam postrzelił tura wielkiego s kusze, i zabił go na tej górze gdzie dziś wyszny zamek Wileński, którą górę od tego tura i dziś Turzą górą zowią, a skórę i rogi jego złotem oprawione, miasto zacnych klejnotów długo w skarbie chowano, aż do czasów Witołdowych a Witołd iż pospolicie s tych rogów na wielkich biesiadach, i częstowaniu posłów postronnych pijał, tedy jeden darował za wielki upominek cesarzowi Rzymskiemu Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, na onym sławnym zjazdzie królów i xiążąt w Lucku, roku 1429, jako o tym będzie niżej. A teras rzecz przedsię wziętą kończę.

Sen Gedimi-nów.

Gedimin spracowawszy się łowami, tudzież iż wieczór był zaszedł, a noc ciemna nadchodziła, do Trok też omieszkał, pocieszywszy się znacznie zzabitego ręką własną tura, nocował w kotarhach ze wszystkim dworem swoim na zgliskach mianowanych na łące Swintorozie od Swintaroha xiążęcia nazwanej, gdzie dziś puszkarnia, stajnie i niższy zamek. A gdy po pracy jak to bywa twardym snem był zmorzony, śniło mu się iż na tej górze i na tym miejscu, gdzie tura ubił, i gdzie dziś Wilno z zamkami stoi, widział wilka wielkiego, i mocnego, a prawie jakoby żelazną blachą warownie przeciw wszelkim postrzałom uzbrojonego, w tym wilku zaś słyszał sto wilków ogromnie wyjących, których głos po wszystkich stronach roznosił. Ocuciwszy się tedy Gedimin, wpadł mu ten sen w myśl, i gryzł się długo sam z sobą, chcąc zgadnąć coby się przez to znaczyło. Ale iż na się trudną rzecz obaczył, nie inaczej jako on Pharao król Egiptski o siedmi krowach tłustych i chudych, albo Baltazar król o onej ręce, którą widział pisząc: *Tekel*, *Mane*, *Phares*, *mensus est*, *mensus*, *est*, *ponderavit & divisit &c.* Iż był czas przyszedł zginąć Baltazarowi ze wszystkim jego królestwem etc. Tym sposobem Gedimin nazajutrz wstawszy, ten sen wszystkim panom i dworzanom swoim opowiedział, radząc się i pytając, coby się im ten sen zdał, a coby znaczyło. Bo Litwa w on czas jako pogani leda czemu wierzyli, a sami burtami, albo wróżkami, jako Rzymianie *Aruspicis*, *extis*, *avium volatu*, *&c.* tak wojnę jak domowe sprawy zawżdy odprawowali. Lecz ten sen i wykład jego nie dał się żadnemu tak zgoła gryść, aż musiało przyść na Krywe Krywejta biskupa Litewskiego pogańskiego, któremu było imię Lizdejko.

Lizdejko najwyższy biskup Litewski w orlim gniażdzie nalezion.

A ten, jako Latopiszcze świadczą, za Witenesa ojca Gediminowego był nalezion w orlim gniazdzie w jednej puszczy przy gościńcu, a niktórzy powiadają, iż w kolebce ochędożnej na drzewie zawieszonego sam Witenes nalazł, i chować go dał ućciwie jako syna; a gdy dorosł okazował z siebie dzielności nie prostego człowieka, stąd się znaczyło, iż był zacnego jakiegoś albo xiążęcego narodu, ale snaść dla zazdrości panowania, jeszcze w pieluchach albo od macochy, albo od ojczyma był tak do lasu zasłany, jako też ono był uczynił Emilius król Albański, Remusa i Romulusa bliźnięta z Rehi Silwiej dziewki królewskiej mniszki urodzone zasłał był tajemnie do Tibru utopić, które potym od wilczycy wychowane (jak sławią) i od Faustulusa pasterza nalezione, Rzym głowę wszystkiego świata założyli, etc. Także też ono był uczynił Astiages król Medski, Cirusowi z córki swojej i z xiążęcia Perskiego urodzonemu, iż go był w pieluchach kazał głodem umorzyć Harpagowi secretarzowi swojemu, aby po nim nie królował; Harpagus potym zlitowawszy się nad niemowiątkiem krwie królewskiej, zasłał go do lassu potajemnie i kazał go na drzewie zawiesić, aby tam za oczyma Harpagowymi umarło; wszakże to dziecię tenże pasterz (dawszy swoje na ten czas umarłe Harpagowi), wychował u siebie; potym gdy wzrastał, wybrały go dzieci wespół passące bydło, królem sobie, na ostatek przez dziwne przejrzenie Boże (któremu się rada ludzka próżno opiera) i Astiagessa swego dziada wygnał i królestwo jego Medskie i ojczyste Perskie i Assirijskie, na ostatek wszystkę Azią, Sirją, Judską ziemię i Indją, opanował.

O tym czytaj *Livium & Florum, &c.*

O tym Justinus, Carion etc.

O tym też czytaj *Volateranum, Justinum, Cuprionem, etc. & Danielis 13 cap. & 14, &c.*

Tego też Cirussa pierwszego monarchę Perskiego, Daniel prorok przywiódł był ku uznaniu prawdziwego Boga, roku od stworzenia świata 4443 etc., a według Kariona 3443.

Danielis. 14.

Czytamy też dziwniejszy tego przykład *apud Trogum Pompejum et Justinum lib.* 44: Iż także król napierwszy Hispański Gargoras albo Gorgoras, wnuka i syna swojego, którego z własnej dziewki miał, dla wstydu rozmaicie chcąc zatracić, kazał miotać między świnie i między psy głodne, by go zjedli i na ścieszki chlewów ciasne potym go kładziono, by go bydło zdeptało; na ostatek gdy i tak nie mógł zginąć, w morze go wrzucono, a wżdy go nawałności morskie na brzeg bez naruszenia wybiły, gdzie go potym jelenica wychowała piersiami swoimi; potym dziwnym lossem przejrzenia Bożego, został wtórym królem Hispańskim, któremu było dano imię Habis. Telephus, także Missijskie xiążę albo Bulgarskie, od łaniej w puszczy, także będąc zaniesiony na zgubienie, był wychowany. Toż czytamy w Kronikach Czeskich, co i u Bielskiego w księgach siódmych o Czeskim królestwie najdziesz, fol. 322, roku od Christusa 909, iż Iwana Gestimulussa, królewica Karwackiego, łania także na puszczy czterdzieści i dwie lecie mlekiem żywiła. Parissa także syna Priamussowego, królewica Trojańskiego, niedźwiedzica na puszczy uchowała, etc., a Romulussa i Remussa etc., wilczyca; a Jowissa, syna Saturnussowego, pszczoły, etc. Tom dla tego przypomniał, aby nie było w podziwienie świadectwo Latopiszców Litewskich o Lizdejku. Bo się też tak właśnie i z naszym

O tym też czytaj *Volateranum lib. 2 de Gestis in Hispania ad Gotos.*

Habus krol 2 Hispański.

Telephus od łaniej wychowany.

Iwan Gestimullus

Paris.

Romulus i Remus.

Jovis.

Mojżesz także że był na rzekę wyło-

żon, w małej skrzynce.

Exodi cap. 2.

Lizdejk biskup pogański.

Lizdejkiem w on czas działo, który będąc na dworze xiążęcym wychowany, w naukach gwiazdarskich, według biegów pogańskich, w wiezdźbierstwach, snów wykładach, (jako niegdy Joseph i Mojżesz w wszelkiej mądrości Egiptskiej) był wyćwiczony, aż potym był za Gedimina, nawyższym biskupem albo przełożonym nabożeństw pogańskich, którego z urzędu *Kriwe Kriwejto* zwano, o którym urzędzie *apud Cromerum*, *Miechovium*, *Długossum*, *Erasmum Stellam*, *Dusburchium*, najdziesz jasne świadectwa.

Genesis cap. 40 et 41.

Ten tedy Lizdejko, biskup nawyższy, nie inaczej (jako Joseph Faraonowi i onym towarzyszom więzienia, podczaszemu i piekarzowi i jako Daniel Nabuchodonozor, o czterech monarchiach i potym o onej ręce na ścienie piszącej

Daniel. cap. 2.

Baltasarowi) on sen o wilku na Turzej górze stojącym i o stu wilków inszych w nim wyjących, tym kształtem porządnie i prawdziwie wyłożył: „Iż

Daniel. cap. 5.

wilk ten któregoś widział, jakoby z żelaza ukowanego, Wielki Kniazie

Mane, Tekel, Phares, mensus est ponderavit & divisit &c.

Gediminie! znaczy to: iż na tym miejscu zglisk, przodkom twoim poświęconych, będzie zamek mocny i miasto tego państwa główne, a sto wilków w tym wilku ogromnie wyjących, których się głos na wszystkie strony

Item Daniel. cap. 7, i czterech wiatrach. i czterech bestiach sny, i o mężu z słoneczną głową etc. widzianym, Dan. 1 cap.

rozchodzi, to znaczą: iż ten zamek i to miasto, zacnością i dzielnością obywatelów swoich, tudzież wielkimi sprawami potomków twoich Wielkich Xiędzów Litewskich, którzy tu będą mieli stolec swój, rozgłoszy się i rozszerzy z wielką sławą po wszystkich stronach świata, i cudzym narodom w rychle z tej stolice z wielką sławą panować będą."

Wykład snu o Wilnie.

Tak mądry i prawdziwy a ku rzeczy wykład snu Lizdejkowego, Gedimin pochwaliwszy i ofiary bogom swoim na zgliskach odprawiwszy, wnet nie długo odkładając, obesłał wołości okoliczne, rzemieśników też rozmaitych, cieślów, murarzów, kowalów, kopaczów i materiej k temu

Zamek wyszny Wileński na Turzej górze.

wszelkiej dostatki sposobiwszy, począł murować naprzód wyszny zamek na Turzej górze, na której sam z kusze tura wielkiego był postrzelił.

Nižny zamek.

Wymierzył potym plac na nizny zamek na Swintoroze, które miejsce w on czas *krzywą doliną* nazywano, przy uściu Wilny rzeki, gdzie do Wiliej wpada, tamże zamek nizny z drzewa z wyniosłymi wieżycami, i z błankami Gedimin wielką prętkością, ale z więtszą pilnością, zbudował kosztownie, a dokonawszy obu zamku, mianował ich Wilnem od Wilny rzeki. Także i miasto prętko się przy zamkach nad Wilną i Wilją osadziło, bo Gedimin z Trok stolicę swoję tegoż roku do Wilna przeniósł i tam

Mathei. 24 Mar. 13, Luc. 21 gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orłowie.

ją na potomne czassy ugruntował; za czym wielkie zebranie ludzi, jako orłowie do ścierwu prętko się w wielkie miasto i rozwlokłe possady zgromadziło. Panowie też wszyscy dwory wielkie przy głównym mieście, dla ustawicznego tam mieszkania Wielkiego Xiędza swojego, ozdobnie pobudowali, tak iż Wilno z małych początków zaczęte, gdzie przed tym tylko trupy xiążęce paliwano miasto pogrzebów, wielkim i sławnym miastem roku 1322 urosło, za radą mądrą Lizdejkową, który był potym długo biskupem litewskim żonatym, według pogaństwa i Augurem albo wieszczkiem, jako był obyczaj wzięty i urząd zacny u Rzymian *Augurii.* Bo i Cicero, jako sam świadczy o sobie, on mąż i senator zacny Rzymski, był też augurem w Rzymie z urzędu, to jest wieszczkiem, albo

Augures, hoc est tres sacerdotes, qui auspiciorum dis-

dozorcą zwierzchnym wieźdźbiarstwa, według których się Rzymska rzeczpospolita sprawowała, co też Litwa, jakoby od Rzymian zwyczaj podany zachowywała, a jako Cicero i inszy w Rzymie, tak też Lizdejko w Wielkim Xięstwie Litewskim był augurem.

ciplinam curarent, apud Romanos erant, a Romulo, auguratis disciplinae peritissimo lecti. Itidem octo aurispices qui extorum erant periti, &c. Flamines quoque tres, & Salii etc. a Numa instituti & o czym czitaj Dionisium, Livium, Plutarchum, in Numa, Stadium, in Florum, Pomponium Laetum &c.

Nie zaniedbał też Gedimin chwały bogów swoich w ugruntowanym stołecznym mieście swoim potwierdzić, bo acz pierwej od Swintoroha i Germonta syna jego, xiążąt Litewskich, wieczny ogień, jako w Rzymie u Vesty był fundowany na tym miejscu, gdzie dziś puszkarnia, i kapłani którzy pod gardłem, aby ogień nie zgasł święty pilnowali, byli hojnie nadani. Wszakże Gedimin nad to las ciemny bogom poświęcił, (co zwano u łacińskich pogan i inszych narodów *Lucus*, a Litwa i dziś las zowie *Laukos)* i kapłany pogańskim obyczajem w nim ustawił, którzy tam za dusze zmarłych xiążąt na onych miejscach albo zgliskach spalonych modły czynili, tamże i węże Gywojtos i Ziemiennikos nazwane karmili i hodowali, jako bożki domowe, a ten las był nad Wilją podle puszkarniej, aż do Lukiszek.

Ogień Vesti boginiej.

Lucus sacrati.

Gywojtos, i Ziemienniki węże.

Postawił jeszcze Gedimin bałwan Perkunowi albo Piorunowi, kamień krzemienisty wielki, z którego ogień kapłani krzossali, w ręku trzymający, temu też na ofiarę ustawicznie ogień wieczny z dębiny we dnie i w nocy palono, na tym miejscu gdzie dziś kościół (od Jageła, wnuka Gediminowego fundowany) świętego Stanisława w zamku.

Dii penates.

Percunos albo Piorun bałwan.

Była jeszcze wielka sala albo bóżnica na Antokoli wszystkim bogom, których Litwa zmamiona gusły czartowskimi chwaliła, tam świecę woskową po wieczerach we Czwartki kapłani zawżdy stawiali, i palili. Aleśmy o tych bałwanach i zabobonach pogańskich wyższej szeroko z pewnych dowodów i uprzejmego dawności Litewskich wybadania, w Ruskiej Kronice opissali; przeto o założeniu Trok i Wilna, na ten czas Czytelniku miły bądź content, bo do inszych spraw i dziejów za Gedimina się toczących przystępujemy.

Panteon Litewskie.

O WOJOWANIU LITEWSKICH

I ŻMODZKICH ZIEM PRZEZ XIĄŻĘTA RZESKIE I KRZYŻAKI, A O ZBURZENIU LIFLANT AŻ DO REWLA I DERPTU, PRZEZ LITWĘ, O SPLUNDROWANIU MAZOWSZA I DOBRZYNIA, ROKU 1322.

O czym Petrus Dusburch, Kroniki Pruskie, Liflandskie, Długosz i Miechovius lib. 4, fol. 220, cap. 15, &c.

Rozdział piąty.

Roku 1322, Krzyżacy Pruscy, jakoż byli porażeni od Gedimina nad Zejmilą rzeką i nad Okmieną 1319, nie nacierali potym do Litwy ani do Żmodzi walnym wojskiem, tylko kozackimi utarczkami, a słysząc iż się Gedimin Ruskimi wojnami, tudzież budowanim Wilna był zabawił, jakośmy wyższej powiedzieli, zbierali wielkie wojska tak z Prus jako z Lifland i z inszych xięstw Niemieckich.

Bernardus też xiążę Swejdnickie z rycerstwem swoim Sląskim i z Czechami i xiążę Szwabskie i dwa grofowie Reńscy, jako Miechovius pisze i Długosz, a Dusburch jeszcze przydawa grofa Grodischeckiego i synów grofa Juljaceńskiego, Wildemburskiego i Preglitskiego, którzy na wojnę świętą, (na którą był odpust od papieża, jakoby do Jerusalem jechał) przeciw Litwie i Żmodzi poganom, z wielkością rycerstwa Niemieckiego, Francuskiego, Czeskiego, Sląskiego, Rakuskiego do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnęli, z którymi złączywszy wszystki mocy swoje Krzyżacy Liflandscy i Pruscy, do ziem Żmodzkich i Litewskich ogromnie wciągnęli, gdzie trzy powiaty: Wankeński albo Wajkieński, Rosieński i Klogeński zburzyli i zamku Pistenu, jako Miechovius pisze, dobyli; ale Dusburch świadczy, iż się Litwa i Żmodź Niemcom usilnie sturmującym na tym zamku obroniła. O czym jeśli chcesz wyższej czytaj w roku 1322 u Dusburcha Krzyżaka. A gdy Litwa i Żmodź chytro poddaństwo i posłuszeństwo obiecała Krzyżakom, wstrzymali się od mordowania ludzi Litewskich i burzenia wołości, także brania w niewolą.

Rzeszej Niemieckiej i xiążąt rozmaitych gotowanie na Litwę.

Wankienski, Rossienski i Klogenski powiaty w Żmodzi zburzone, dziś tylko Rosieńskiego imię zostało.

Żmodź się chytro Krzyżakom Rossieńską podać obiecała.

Litwa Liflanty około Derptu wzajem zwojowała.

Tegoż czassu gdy Liflandski mistrz z Pruskim Żmodź wojował, xiążę też Litewskie zwojowawszy Liflanty i wszystko biskupstwo Derptskie i insze powiaty, pięć tysięcy Niemców i Lotwy i wielką wielkość łupów do Litwy bez odporu wywiódł, tak, iż Krzyżakom wet za wet oddał tile troje,

gdy oni Żmodź przez się pustą pustoszyli, z większą szkodą niż korzyścią swoją.

Tego zburzenia chcąc się pomścić chrześciańskie wojsko, gdy już zima nastawała, wciągnęli do Litwy,[1] wszakże dla okrutnie srogiej zimy, tego roku nadzwyczaj, jako się wszyscy Kronikarze zgadzają, panującej, nic nie sprawiwszy ani skórawszy, zimnem zwojowani, z wielką szkodą swoją do Prus wrócić się musieli.

Próżna wyprawa wojsk Niemieckich do Litwy dla zimna.

David vero Capitaneus castri Gartin frigore non torpens &c. Ale Dawid starosta zamku Grodzieńskiego, nie kurcząc się ani gnuśniejąc przed zimnem, z wielkimi wojski Litewskimi, Liflanty znowu aż do Rewla zwojował i wszystek powiat Rewelski około morza i nazad ciągnąc, aż do Dźwiny spustoszył, kościoły popalił, naczynia kościelne srebrne i złote, i ornaty pobrał, kapłany pobił, albo w więzienie wypędził, a pięć tysięcy więźniów Niemców i Lotwy, krom pobitych, z wielkiemi łupami do Litwy przyprowadził. Dusburch pisze, iż w ten czas króla Duńskiego ziemię Dawid z Litwą zwojował, z której samych panienek i panien slacheckich pięć tysięcy poimał etc.; bo podobno w ten czas (co ku rzeczy) król Duński trzymał w Liflanciech Rewel, jako i dziś król Szwedski.

Słowa Miechoviussowe.

Litwa aż do Rewla Liflanty zwojowała.

Trzymał też na ten czas Oziliją wyspę na morzu Liflandskim którą też dzis Magnus Duński królewic w Liflanciech trzyma.

Potym tejże zimy Litwa i Żmodź miasta Memele i trzech zamków wkoło niego pod Krzyżaki dobyli, w których wielkość Niemców i inszych chrześcian pobiwszy i w niewolą zabrawszy, tak miasto jako zamki spalili. Ale podobno nie tak był w on czas mocny Memel, jakom go sam dziś obwarowany widział.

Litwa i Żmodź Memel albo Klojpedę nad morzem wzięła.

Zaraz z tym zwycięstwem zagrzewając się prętkością na mrozie Wilowski powiat i Sambijską ziemię zwojowali w Prusiech, a wielką porażką i szkodą Krzyżaków udręczywszy, kontora z Tapiowa, który ich chciał gromić, zabili i wojsko jego na głowę porazili, a z wielkimi łupami i rotami więźniów poimanych do Litwy się bez odpory wrócili.

Wilowski powiat, jest od Memla mil 18, Wielowa od Tapiowa 2 mili, a Tapiow wielki zamek, imo który i z Wilna wiciny chodzą, do Królewca 5 mili.

Mazowieckie też xięstwo przerzeczony Dawid starosta Grodzieński, zwojował tejże zimy, a wielkość dworów, wsi i kościołów popaliwszy i złupiwszy, bardzo wiele oraczów, wieśniaków, Mazurów do Litwy poimanych wywiódł.

Litwa Mazowsze zwojowała.

Tegoż czasu Carolus de Trier albo Trewir, mistrz Pruski, umarł, a na jego miejsce Werner de Orselle, nowym mistrzem był wybrany.

Temu Dusburch Kronikę dedikował, którą masz od nas wiższej przełożoną.

Tegoż czasu Wrotsław miasto główne Sląskie i z xięstwem Jan, król Czeski, dziwnymi a chytrimi praktykami na Henriku xiążęciu, wyszydził i opanował, a od tego czassu Wrocławskie xięstwo do Czeskiego królestwa od Polski i xiążąt Sląskich oderwane, Czechom przyłączone jest. Legnickie też xiąże i Bregenskie albo Brzeskie, podali się w hołd i w posłuszeństwo przerzeczonemu Janowi królowi Czeskiemu, groźbami ustraszeni i jego potomkom na potym będącym królom Czeskim, przysięgli wiarę chować. Roku zaś 1332, Litwa tajemnymi drogami nagle, a bez wieści do ziemie Dobrzyńskiej wpadwszy, wszystkę wszerz i wzdłuż okrutnie zwojowali, stare i niedorosłe dziatki zabijając, a inszych w połon zabierając, kwapliwie i spieszno z dziewiącią tysięcy więźniów obrachowanych

Wrotsławskie i insze xięstwa Sląskie od Polski do Czech oderwane.

Litwa 9000 więźniów z Dobrzyńskiej ziemie wywiodła.

do Litwy ubiegli. Dla tego Władisław Dobrzyńskie xiążę, rodzony brat Władisława Lokietka króla Polskiego, w osobie swojej do Krakowa przyjachawszy, Dobrzyńską ziemię ze wszystkiemi zamkami, wołościami i miasteczkami, Władisławowi bratu królowi i królestwu Polskiemu wiecznym prawem oddał i darował. Bowiem dla częstych najazdów Krzyżackich i Litewskich, nie mógł jej dłużej bronić, ani trzymać: A uprzejmymi i pokornymi prośbami ziemię Łęczycką do żywota swego, bo potomstwa nie miał, sobie i matce swojej Anastasiej, wdowie po xiążęciu Semowicie Dobrzyńskim pozostałej, otrzymał z hojności królewskiej. A tak od tego czasu Dobrzyńska ziemia do królestwa Polskiego jest przyłączona; acz o nię potym dosić krwawych burd Polacy z Krzyżaki aż do Kazimierza Jagiełowica miewali.

Dobrzyńska ziemia do korony Polskiej.

Potym roku 1324, Dawid starosta Grodzieński, z roskazania Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego, wtargnął do Mazowsza, gdzie miasto Połtowsk biskupa Płockiego i sto trzydzieści sioł okolicznych w dzień Ś. Helżbiety najechawszy, mieczem, ogniem i łupiestwem zwojował, i trzydzieści kościołów plebańskich, albo parafijnych, jako zową, ogniem wygładził; nadto cztery tysiące ludzi, jako Miechovius pisze, w niewolą do Litwy wywiódł. Drugie też wojsko Litewskie, wciągnąwszy do ziemie Liflandskiej, na kilku miejscach ją zwojowali, a łupy z więźniami do Litwy wywiedli. O tym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 16, fol. 221, etc.

Mazowsze od Litwy zwojowane.

4000 więźniów z Mazowsza.

Litwa Liflanty wojuje.

Wszakże ty Czytelniku, jeśli chcesz historią z historią stossować, a szerszą i dostateczniejszą rzecz spraw Litewskich obaczyć, czytaj o tym na końcu w Kronice Petri a Dusburch, od nas s pilnością wyższej przełożonej; zwłaszcza: o porażeniu Krzyżaków u Miednik i ofiarze Litewskiej; o srogiej zimie i burzeniu Duńskiej ziemie przez Litwę, także Pruskiej i Dobrzyńskiej; o legatach papieskich do Gedimina, a tam ostatek spraw Gediminowych od roku 1326 od narodzenia Christusa Pana, i koniec Kroniki Dusburchowej obaczysz, którą on czassów Gediminowych i Witennowych, sam będąc Krzyżakiem pisał, a co sam widział i słyszał, to świadczy, a świadectwo jego jest prawdziwe.

O SPOWINOWACENIU LITWY Z POLAKI,

A JAKO WŁADISŁAW LOKIETEK, KRÓL POLSKI, SYNA SWEGO KAZIMIERZA W SZESCENAŚCIE LECIECH OŻENIŁ Z XIĘŻNĄ GEDIMINOWNĄ, ROKU PAŃSKIEGO 1325.

Rozdział szósty.

Władisław Lokietek król Polski, za trzecim razem, dla wielkich wnętrznych i postronnych rosterków, ledwo statecznie koronowany, a od srogiego nieszczęścia dziwnie będąc utrapiony, myślił i z radami koronnymi ustawicznie traktował, którymby sposobem po onych trwogach mógł bespiecznie panować. Starał się naprzód o uspokojenie częstych najazdów Litewskich, którym wojną odeprzeć nie mógł; frasował się też i o odjęcie i gwałtowne wydarcie Pomorskiej ziemie przez bezbożne Krzyżaki Pruskie, jałmużniki Koronne, k temu o oddalenie Śląskiego xięstwa od korony Polskiej przez Czechy.

Crom. Neque vero facile ii domari poterant.

Utrapienie Polski zewsząd.

W tych trwogach mając umysł rozerwany, nie wiedział co pierwej czynić i ku czemu się obrócić. Widział, iż Krzyżacy nietylko Pomorskiej ziemie wzbraniali się wrócić, ale gwałtownie i na Dobrzyńską ziemię, która też była niedawno przez Litwę zburzona, umysł swój hardy nasadzili. Baczył też, iż Czechowie tak się byli stowarzyszyli z Krzyżaki, że ich trudno było rozłęczyć, zwłaszcza, gdy za opanowanim Śląska i miasta Wrotsławskiego, w pychę podniesieni, za pomocą Krzyżacką mieli nadzieję wszystkę Polskę w rychle posieść, bo obadwa nieprzyjaciele byli przes się dosić silni i możni, a jednego trudno było zaczepić, ażby z obiema musiał czynić zaraz. Nadto, Sassowie i Brandenburscy margrabiowie, sprzymierzeniem i sąsiedztwem z Krzyżakami złączeni, gotowi im byli pomagać, jakoż się i sami na Polskę za namniejszej przyczyny okazanim, gwałtem i zdradą nasadzili byli. A gdy się król na ty wojny z myślą rozerwaną wodził, albo mu było wydać Polskę na drapiestwo i burzenie Litwie, albo też na odparcie ich najazdów zostawiwszy obronę, musiałby mocy rycerstwa swego umniejszyć i wojska na kilo części rostargnąć, które i tak choć całe, nie mogłyby przeciwko onym drugim nieprzyjaciołom dosyć uczynić. Abowiem ustawicznymi wtarczkami Litwa raz ty, raz ty i owy krainy Polskie najeżdżali i wojowali i niedawno przedtym Poltowsko, biskupa Płockiego miasto, i Dobrzyń z włościami, byli spalili i złupili i wiele krain od Polski wojną oderwawszy posiedli; k temu trudno ich było ukrócić, gdyż do bi-

Cromer. Vel prodenda erat Polonia Lituanorum popu lationibus.

Assiduis enim excursionibus, jam has jam illas oras Poloniae Lituani vexabant.

Z Litwą trudno było walczyć póki gospodarstwa nieznali, a lasów nie wyrąbali.

Et domi fluminum

obiectu, sylvarumque § paludum latebris &c. tuti essent.

twy zawżdy byli gotowi, ponieważ się wojnami ustawicznie bawili. A w domu zawodami i trudnym przebyciem rzek, lasów i jezior, w niesprawnych w on czas puszczach a niewyrobionych starzynach, jako w napewniejszych i mocnych zamkach bespiecznie żyli; tak, iż jeśliby kto był chciał wojnę na nich podnieść, tenby niemniej z nieprzyjacielem przemyślnym, prętkim, lekkim, bojownym i chytrym musiał czynić, jako też z trudnościami dróg, gęstością lasów, z niepogodą nieba i głodem, musiałby się naprzód biedzić. Tak tedy król Władisław Lokietek tej ostatecznej rzeczy myślił skusić, jeśliby snadź mógł jako Litwę ugłaskać, a w towarzystwo swoje przywieść. A naprzód ku otrzymaniu tej przyjaźni przydawało mu to niemniejszej nadzieje i otuchy, iż wiedział Krzyżaki być jako Polakom tak Litwie pospolite i główne nieprzyjacioły. Które zdanie i przedsięwzięcie królewskie, gdy wszystko zebranie senatorów pochwaliło i potwierdziło, wyprawili do Gedimina, Wielkiego Xięcia Litewskiego, posły, którzyby z nim przymierze umocnili, a córki u niego Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan prosili, a nie inszego posagu jedno pokoju wiecznego z obudwu stron, a wypuszczenia więźniów pobranych narodu Polskiego, aby żądali.

Sta ut si quis bellum eis inferret, ei non magis cum hoste insidioso &c.

Itaque quod erat reliquum, placuit tentare, si forte ii mitigari ulla ratione & in societatem pertrahi possent.

Instrukcia i summa legaciej Polskiej do Litwy.

Tych posłów Gedimin wdzięcznie w Wilnie przyjąwszy i naradziwszy się z kniaziami i bojary swoimi, a widząc rzecz bardzo pożyteczną, gdyby się przeciw Krzyżakom Pruskim głównym nieprzyjaciołom, z Polaki i z Mazurami zjednoczył, spissał i zprzymierzył, nieodmówił córki swojej dać za Kazimierza królewica Polskiego, ale ją zarazem z przerzeczonymi posłami Polskimi i z swoimi, także z posagiem żądanym więźniów do Polski posłał.

Aldona Gediminowna do Polski.

Tak tedy xiężna Gediminowna, imieniem pogańskim Aldona, z posłami koronnymi i z pocztem nie małym panów litewskich i dworzan Gediminowych kozaków, w niedźwiedzie kożuchy i wilcze słyki z sajdakami, ozdobnie a świetno (jak w on czas strój był) przybranych, przyjachała do Krakowa roku 1325; a za nią i przed nią i w koło niej possag jej, więźniowie narodu Polskiego i Mazowieckiego, z niewolej Litewskiej wypuszczeni, tak mężczyzna jako białegłowy, długimi rotami ciągnęli, których samych połonnych obojej płci ludzi dwadzieścia i cztery tysiące było, co z Litwy jako Żydowie z Babilonu na ten czas byli wypuszczeni, z wielką radością pospolitego ludu Polskiego w drodze wszędzie i na wjeździe do Krakowa była przyjęta, bo się już spowinowacenim wiecznego pokoju od Litwy niebożęta spodziewali.

24000 więźniów Polskich i Mazowieckich w possagu.

Ezdrae cap. 1.

Quae ingentibus omnis conditionis sexus atque aetatis captivorum catervis commitata &c.

Naprzód tedy była nauczona przerzeczona xiężna w wierze chrześciańskiej od Nankiera, biskupa Krakowskiego.

Gediminowna ochrzszona.

Potym w wigilją Ś. Piotra i Pawła apostołów, w kościele Krakowskim jest ochrzszczona od tegóż biskupa, a imienim chrześciańskim Anna mianowana; tamże zaraz Kazimierzowi Lokietkowicu, królewicowi Polskiemu, szesnastego roku wieku swego dochodzącemu, w małżeński stan poślubiona i oddana. A od tego czassu Polska utrapiona, dopiero osiadlejszą, ludniejszą i zyżniejszą być poczęła, która przedtym większą częścią spustoszona i zwojowana od Litwy poganów była, gdyż Mazowsza przyległego,

Atque ex eo tempore Polonia magna ex parte va-

także Dobrzyńskiej, Lubelskiej, Sendomirskiej, Łęczyckiej, Siradzkiej, Kaliskiej i Kujawskiej ziemie, więtsza część bez ludzi odłogiem, nieruszona pługiem leżała, dla ustawicznych najazdów Litewskich. Przeto gdy ony dwadzieścia i cztery tysiące ludzi z Litwy wypuszczonych, król po różnych pustyniach rozsadził, tak się jęli roboty z pilnością, iż nietylko stare puste role osiedli i naprawili, *Sed et novas villas in cruda radice locatus*, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 9, fol. 207, ale i sioła albo wsi na surowym korzeniu wyrobili, lassy roskopali i ku oraniu i mieszkaniu godne i pożyteczne za krótki czas uczynili; nauczyli się niebożęta w Litewskiej niewoli żarnami mieląc, lady rąbając i lassy roskopywając, gospodarstwa.

stata &c. in culta &c. populosior, & cultior esse caepit, &c. Cromerus lib. 11.

Tak gdy już pokoj i stowarzyszenie z Litwą Władisław Lokietek król Polski postanowił i utwierdził, większą ufnością i usilnością począł obmyślawać wojnę Krzyżacką. Naprzód tedy umyślił sprzysiężników Krzyżackich, margrabiów Brandenburskich i Mazurów, którzy przeciw Polszcze za Krzyżakami z Wańkiem xiążęciem swoim pomagali, postraszyć, aby w domu wojną utrapieni, Krzyżakom pomagać niezdużali. Dla tego posławszy do Mazowsza wojsko z Krakowskiej i Sendomirskiej slachty zebrane, mieczem i ogniem wszerz i wzdłuż wszystkie powiaty zwojował i miasto Płockie spalił, roku 1325.

Wacław albo Wanko xiążę Mazowieckie bardzo złe i srogie, skąd urosło przysłowie: „Poszedłeś na Wańka."

Mazowsze Polacy wojują.

Na drugi zaś rok 1326, Władisław Lokietek wziąwszy na pomoc tysiąc dwieście Litewskiego rycerstwa od Gedimina, nad którymi był hetman Dawid, on sławny starosta Grodzieński; z Wołoch też i z Rusi possiłek mając, a z Polski k temu więtsze wojsko zebrawszy, sam swoją ossobą wyprawił się do Saskiej ziemie i Margrabskiej przeciw Woldemarowi, margrabi Brandenburskiemu, po świętym Janie Chrzcicielu, a tak gdy żadnego odporu przeciw sobie nie miał, od Odry rzeki i od Brandenburgu, aż do Frankfortu, co naszerzej i nadłużej mógł, wszystki krainy margrabstwa Brandenburskiego zwojował, potarł i wniwecz prawie ogniem, żelazem, łupiestwem obrócił; miasta obronne i zamki mijając, z których tylko ledwie Niemcy wyjrzeć, nie iżby na odsiecz wyniść śmieli, gdzie wielkie okrucieństwa Litwa pogani nad kościołami, których sto czterdzieści zburzyli i dwa klasztory mnichów szarych i mniszek spalili, okazowała, młode dziatki i starych mężów i baby posiekli, a godnych do roboty i posług jako bydła, więcej niż sześć tysięcy dusz Niemieckich w nędzną niewolą wywiedli, z wielką okrutnością i wzdobycią wszelakiego dobytku i inszych łupów, a tak do Polski król Władisław Lokietek ze wszystkim połonem bez odporu w cale odciągnął. Na tej wojnie trafił się jeden pamięci godny uczynek mniszki niktórej, która poimaną będąc od jednego Litwina, gdy jej chciał gwałt uczynić, prosiła go, aby jej tej zelżywości nie czynił, obiecując go miasto zapłaty i okupu, takiego fortelu nauczyć, iż żadnym sposobem żelazem nie miał być obrażon. Czego gdy się Litwin chciał chętliwie nauczyć, podała mu szyję swoją wyciągnioną, mówiąc: „jeśli nie wierzysz, skosztuj tego pierwej szablą swoją na mojej szyi." Litwin uwierzywszy, a wnet dobywszy szable, za jednym razem głowę jej uciął: tak ona panna sstała, szkaradego gwałtu uciwą śmiercią uszła.

Ten Woldemar margraf przedał był Krzyżakom Pomorską ziemię, do Polski należącą.

Lokietek Margrabstwo wojuje.

112 Kościołów Litwa zburzyła.

6000 więźniów Niemieckich.

Fortel mniszki na Litwina.

Idem vide apud Cureum in Annalibus Silesiae, fol. 93.

Litwa przez Mazowsze ciągnąc plundruje.

Poganin też oszukany, wyrozumiał, iż w więtszej wadze u niej uczciwość panieńska była, niż żywot doczesny. Potym Litwa od Władisława Lokietka do swej ziemie odpuszczona, ciągnęli przez Mazowsze z Dawidem starostą Grodzieńskim hetmanem swoim, burząc, wojując i łupiąc, co się im nawinęło.

Scewola Mazowiecki.

Andrzej Mazur hetmana Litewskiego zabił.

Nie mógł ścierpieć onego plundrowania a okrucieństwa Litewskiego, nijaki slachcic Mazowiecki Andrzej imieniem, ale gniewem wielkim zapalony, ważył się pamięci godnego uczynku dokazać; bo gdy się między ufy Litewskie wmieszał, Dawida starostę Grodzieńskiego, męża wielce w Litwie sławnego i pana na ten czas po Wielkim Xiędzu Gediminie pierwszego (którego też za sobą w małżeństwie córkę własną miał) hetmana onego wojska zabił, w pośrzodku obozu, a dodawszy prętkiemu koniowi ostróg, przez strwożone ufy Litewskie, acz go kilkoset Litwy goniło, ubieżał. A Dawid, hetman sławny, który ono Pruskie ziemie i Liflandskie aż do Rewla i Derptu wojował, jakośmy wyższej napisali, od jednego Mazowieckiego zamachu, wiecznym snem zaraz usnął.

Gedimin sam znowu do margrabstwa.

100 mil więcej Litwa z łupem uszła.

Potym na drugi rok 1327, Gedimin Wielki Xiądz Litewski, gdy się jego lud na pierwszej wyprawie z Lokietkiem zaprawił i wzdobył, zebrawszy wojsko z Litwy i z Żmodzi, tajemnymi i niezwyczajnymi drogami, dziewiątego dnia Marca, do margrabstwa Brandenburskiego znowu wciągnął, a położywszy się obozem pod Frankfortem miastem głównym, nad Odrą rzeką, ostatki wszystkiej ziemie margrabskiej zburzył, zwojował, złupił i spustoszył, ludzi tamesznych siekąc, zabijając, a drugich w niewolą biorąc, a nabrawszy okwitość rozmaitych łupów, dobytku i więźniów śrzodkiem granic Pruskich i Mazowieckich, przez mil dziewięćdziesiąt i więcej bez namniejszego odporu do Litwy się wrócił.

Idem sentit & Cureus in historia Silesica.

Miechovius pisze, iż Olger, syn Gediminów, w tej wtórej wyprawie do Brandenburskiego margrabstwa, był wodzem i hetmanem od ojca nad Litwą.

Xiążęta wszystki inssze Śląskie od Polski do Czechów.

Tegoż roku 1327, xiążęta Sląskie, Opolskie, Jaworowskie, Tessyńskie, Głogowskie, Zegańskie, Namysłowskie, Oleśnickie, Sprotawskie, Kożuchowskie, Stynawskie, Brzeskie, Legnickie, Swidnickie i Falkenberskie, z narodu królów i xiążąt Polskich idące, zapomniawszy swojej przesławnej familiej królewskiej, zapomniawszy też wolności, której do onego czassu przy Królestwie Polskiem używali, gruntownie się przekinęli do Jana króla Czeskiego, głównego nieprzyjaciela Władisława Lokietka króla Polskiego, a co byli przed tym wolni, to w ten czas musieli postąpić hołd i posłuszeństwo Czechom. Insza przyczyna tego nie była, jedno zazdrość nienawisna, iż Władisław Lokietek wziął na się koronę Polskę bez ich porady i dołożenia, dla czego nie zwali go Królem Polskim, tylko Krakowskim i poddanym swoim tak go sławić roskazali. Potym zaś na ich wieczną zelżywość, król Lokietek naradziwszy się o tym z senatory, dał wywołać w państwach koronnych, aby żaden z tych xiążąt Sląskich, pókiby cudzego Czeskiego jarzma, hołdu i poddaństwa z siebie nie zrzucił, a do korony Polskiej znowu się nie wrócił, nie był wybieran królem, gu-

Z małej przyczyny wielka.

Bo pierwej nie miewali urzędy i dostojeństwa

bernatorem, ani starostą w Polszcze; także ich potomkowie, aby żadnego dostojeństwa w Polszcze na potym nie mieli, a od tego czassu Sląskie wszystkie xięstwa i Wrotsław, od korony Polskiej do Czechów się przedały, a wrócić się trudno w pierwszą klobę mają, bo aczkolwiek Sigmunt Kazimierzowic, był xiążęciem Głogowskim i starostą Sląskim i Opolskim, tedy to miał z łaski Władisława brata króla Węgierskiego i Czeskiego, a gdy wstąpił na Wielkie Xięstwo Litewskie i potym na Królestwo Polskie po bracie Alexandrze, tedy zasię wrócił Głogów i Sląsko z Opolim, bratu Władisławowi do korony Czeskiej, także i Wratsław miasto, a jakoby urząd zleconych xięstw zdał, które przed tym zdawna, ojczyste i dziedziczne były xiążąt Polskich.

duchowne i świeckie w Polszcze.

Sigmunt I król Polski jakim prawem Głogów i Wrotsław trzymał.

O SYNACH I CORKACH GEDIMINOWYCH

I ICH UDZIALECH.

Rozdział siódmy.

Gedimin Witenessowic, Wielki Xiądz Litewski, miał siedmi synów: Montiwida, Narimunta, Olgerda, Kiejstuta, Lubarta, Jawnuta i Koriata. Tych wszystkich za żywota swego porządnie xięstwy i państwy udzielnymi rozdzielił, zabiegając wnętrznej domowej niezgodzie, aby się po śmierci jego z braterskiej miłości i zgody (w której małe państwa w wielkie urastają) nie rozerwali, a wojną i mieczem, aby sobie udziałów nowych nie czynili. Napomniawszy ich tedy, aby każdy na swej udzielonej części przestawał, tym sposobem ich podzielił: Montiwidowi starszemu Kiernów i Słonim, zamki z ich wołościami i przygrodkami naznaczył. Narimuntowi Pinsko ze wszystkimi okolicznymi przyległościami, nad Przypieczą rzeką, aż do Dniepru się ściągającymi, których krain dostał był Gedimin wojną pod Włodimirzem Wołodimirskim, Ruskim kniaziem. Olgerdowi, Krewo zamek, którego się państwo ściągało aż do Berezyny rzeki ku wschodu słońca idąc; a iż miał Olgerd granicę z kniaziem Ruskim Witebskim, pojął u niego córkę jedynaczkę, imieniem Ulianę, po której też wziął w possagu wszystko xięstwo Witebskie, które się w ten czas ściągało od Berezyny rzeki, aż do Juhry rzeki w Moskwi, po którą był potym Witołd, synowiec Olgerdow, granice Litewskie z Wassilem kniaziem Moskiewskim i jego państwy założył, jak o tym będzie niżej, a tak Olgerd w ten czas od Krewa i Witebska, aż do Juhri na xięstwach udzielnych i wianowanych szeroko panował. Kejstutowi, Troki Stare ze wszystkim Żmodzkim xięstwem, z Grodnem, Kownem, Upitą, Lidą,

Słonim i Kiernów.

Pinsko.

Krewskie wołości i granice stare

Uljana Olgerdowa.

Witebsk w posagu i granice jego.

Stare Troki i jego przigródki.

aż do Podlasza przy granicy Pruskiej idąc, dostały się z wydziału. Koriatowi był wydzielon Nowogrodek xięstwo, z Wołkowiskiem i Mścibohowem, którego państwo ściągało się w ten czas do Słucej rzeki. Lubart zaś, iż był pojął w małżeński stan córkę u Włodimirza kniazia Wołodimirskiego i Wołyńskiego wziął był po niej w possagu część udzieloną na Wołyniu, a gdy potym Gedimin, ociec Lubartów, Włodimirza przerzeczonego cieścia syna swego, jako hardego poraził, tak, iż na placu, straciwszy wojsko, był zabity, wziął wszystko xięstwo Włodimirskie i Wołyńskie, jako się o tym wyższej napisało i dał je Lubartowi synowi, który też miał tych xięstw dziedziczkę za małżonkę, a potym i Luckie xięstwo, gdy był także na Kijowskiej bitwie Lew kniaź Lucki od Litwy zabity, Lubartowi spadkiem przyszło; a tak na Ruskich xięstwach, których spadkiem po małżonce i po zabitym cieściu dostał przestając, nie miał żadnego udziału w Wielkim Xięstwie Litewskim między bracią, wszakże stało za jego, bo potym aż do Lwowa i Węgierskich gór, jako Długosz, Miechovius i Cromer piszą, państwo swoje spadkami i wojną w Ruskich xięstwach był rosciągnął, o które z Kazimirzem Lokietkowicem królem Polskim, szwagrem swoim i z Ludowikiem Węgierskim i Polskim królem długo walczył, jako o tym niżej będzie.

Nowogródek i jego przygródki.

Lubart w possagu wziął Włodimirz na Wołyniu.

Szerokość państwa i dzierżaw Lubartowa.

Jawnuta na Wielkie Xięstwo.

Jawnutowi zaś albo Jawnucie, młodszemu synowi, w którym się ociec Gedimin nawięcej kochał, po swej śmierci wszystkę zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, nad inszą bracią nie rozmyślnie zlecił i zapisał i Wilno miasto z stolicą Wielkiego Xięstwa z zamkami obiema jemu oddał. K temu zaś Ośmiański, Wilkomerijski i Bracławski powiaty przy Województwie Wileńskim.

Województwo Wileńskie i jego powiaty.

Jakoż i po dzisiejsze czassy, Wilkomerijski, Osmiański i Bracławskie powiaty przy województwie Wileńskim, tak w domowych, jako wojennych wyprawach z przygrodkami swoimi trwają.

Tym sposobem wszystkich siedmi synów pewnymi częściami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Gedimin Wielki Xiądz jako porządny ociec, za żywota swego rozdzieliwszy, aby się po śmierci jego ku zgubie rzeczy pospolitej z wielką pracą przodków w tak wielkie państwa złączonej, mieczem i krwawą wojną nie dzielili, jednak, jako porządny gospodarz, tak synami i ich udziałami, jako Wielkim Xięstwem wszystkim Litewskim, Żmodzkim i Ruskim władał i wszystkie domowe i polne wyprawy, albo też wojenne, zaprawując w przyrodzone rzemiosło rycerskie syny, sam według zdania swego odprawował.

Córkom zaś których miał kilko, żadnego udziału w swoich państwach nie zostawił, tylko po dwu miasto possagu pokój a więźnie darował, jako po Danmili, która była dana w małżeństwo Wankowi xiążęciu Mazowieckiemu, i po Annie, którą pojął Kazimierz Lokietkowic królewic Polski, jako się wyższej napissało. Tymże sposobem i xiążęta Ruskie, dla pokoju i spowinowacenia z Litwą, bez possagów drugie córki u Gedimina Wielkiego Xiędza spojmowali, a synowie jego także u xiążąt Ruskich córki brali z xięstwy ich, jako Olgerd Witebskie, Lubart Włodimirskie, Ja-

wnucz Zasławskie, z którego Hlebowicowie naród swój po kądzieli wiodą, i Koriat, etc. Tylko sam Kiejstut Żmodkę z Połongi pojął, jako o tym będzie niżej.

Zasław Litewski który był dan z łaski Jawnucie z Wilna wyrzuconemu.

O BURZENIU PRUSKIEJ ZIEMIE PRZEZ LOKIETKA

Z GEDIMINEM I Z WĘGRY,

I OSTATNIM ZWYCIĘSTWIE I ZABIGIU GEDIMINOWYM,

POD BRIDBURGIEM,

ROKU 1328.

Władisław Lokietek, król Polski, widząc, iż hardzi Krzyżacy Pruscy, ani na Boga, ani na Papieskie posły i napominanie jego commissarzów, niedbali, a ziemie Pomorskiej, gwałtownie od Polski oderwanej wrócić nie chcieli, i owszem do starych krzywd nowe przydawali, najeżdżając pograniczne krainy Polskie, nie zdało mu się dalej odwłaczać, ale zebrawszy wojsko wielkie z królestwa swego, mając też pomoc od Karolussa króla Węgierskiego, zięcia swego, k temu Gedimin Wielki Xiądz Litewski, na żądanie Łokietkowo, jak Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 10, fol. 209, piszą, sam swoją osobą na pomoc Polakom z wielkim wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim i z synami swoimi przyciągnął, nad Węgrami też był hetmanem, Wilhelm xiążę Rakuskie. A tak spólną mocą Lokietek król i Gedimin, ogromnie do ziemie Chełmieńskiej wciągnąwszy, wszystki wołości ogniem i żelazem prawie w popiół i pustynie obrócili. Potym gdy dalej w Pruską ziemię przez Drwiącą rzekę ciągnąć chcieli, bronił im przeprawiania mistrz Pruski z Liflandskim, którzy na kilko mil wszystki brzegi Drwiącej rzeki, pniami, kłodzinami i inszymi zawadami obrąbiwszy i zatarasowawszy, z onych szańców z dział i z rusnic i rozmaitą strzelbą, Polakom, Litwie i Węgrom przebycia na drugą stronę bronili. Potym jeden chłop prosty w kilku milach brod Królowi ukazał wolny, przez który fortelem wojska Krzyżaków oszukawszy, ze wszystkimi ufami Koronnymi, Litewskiemi i Węgierskimi, przeprawił się przez rzekę Drwiącą, a sprawiwszy uffy do bitwy, ciągnął przeciw Krzyżakom, pragnąc z nimi bitwę zwieść; ale oni obaczywszy wielką moc Lokietkowę, nie śmieli pola stawić, wnet się rospierzchnęli po różnych zamkach, z których i zdrowia swego i majętności bronili.

Gedimin z Polaki.

Polacy i Litwa Prussy burzą.

Już się wtenczas ukazowały działa i rusnice u Niemców. Bo jedna część wojska stała przeciw Krzyżakom, gdzie brodu bronili, aby się niedomyslili, iż się na inszym miejscu przeprawują, którym też fortelem Alexander Wielki Porussa Indijskiego w przeprawianiu rzeki Oki podszedł, o czym Do-

Ale Lokietek król i Gedimin dawszy zamkom i miastom obronnym pokój, wszerz i wzdłuż rospuściwszy zagony, aż do Ossy rzeki, Pruskie krainy wojowali, król do Polski, Gedimin do Litwy, po kilko kroć łupy i stada, trzody z więźniami odsyłali, a znowu raz po raz gdzie jeszcze było cało plundrowali. Dobrzyńskiego zamku kilko dni dobywali, ale go Krzy-

min: Cilerrius lib. 8, cap. 3, etc.

żacy przeważnie bronili. Potym się na drugą stronę rzeki Ossy przeprawiwszy, wszystkie wsi, miasteczka i przedmieścia miast murowanych wybrali i wypalili. Co obaczywszy mistrz Pruski z Liflandskim, wnet posły do króla i do Gedimina wyprawili, pokoju i ugody prosząc. Tak król Lokietek ich chytrej pokorze prawie wilczej uwierzywszy, widząc też, iż Krzyżakom wet za wet, a snadź we czwor spossób oddał, uczynił z Mistrzem przymierze doroczne pod tą kondicią, aby Krzyżacy Dobrzyńską ziemię i zamek Dobrzyń, także Bydgoszczą królowi Lokietkowi i koronie Polskiej zaraz wrócili, a o Pomorską ziemię z królem się mieli ugodzić w tymże roku, do której ugody Krzyżacy z swej strony Jana Czeskiego, a Lokietek Karolussa Węgierskiego, królów, za jednacze obrali; wszakże potym to jednanie do skutków nie przyszło, dla niebytności i chytrych wykrętów Jana króla Czeskiego, który się też Polskim królem pisał.

Tegoż czasu króla Węgerskiego Karolussa nagła niebespieczność zdrowia przestraszyła, bo gdy wieczerzał na Wielką-Noc w sadzie z żoną królową córką Lokietkową i z synami, Felician nijaki, slachcic Węgierski, z familiej Zacharów albo Sachów, dobywszy szable ciął na króla, ale chybiwszy, gdy się król umknął, tylko go trochę w prawą rękę ranił, a królowej, która króla prętko zasłoniła, cztery palce, aż upadły, u prawej ręki uciął; synów zaś jego królewiców, ochmistrzowie i bakałarzowie zasłoną osób swoich zascycili i obronili; tamże natychmiast on umyślny złoczyńca i zabójca, od Jana Potockiego, slachcica Polskiego o ziemię uderzony i od drabantów królewskich, którzy się wnet na onę trwogę zbiegli, w sztuki i na członki był rozsiekany. O przyczynie tego przedsięwziętego złego uczynku wątpliwa rzecz była: niktórzy powiadają, iż króla zabiwszy, sam chciał być tyrannem, albo hosp odarem Węgierskim; drudzy mówili, iż się mścił zgwałcenia siostry swojej Clary, od Kazimierza Lokietkowica królewica Polskiego, do którego uczynku ę, jakoby mu miała być zwodnicą siostra królowa.

Felician Zachari chciał króla zabić.

Jan Potoczki.

Rychło zaś potym, tenże Carolus Wgierski król, gdy przez przyczyny podniósł wojnę na Bazarada hospodara Multańskiego, porażon jest fortelem na głowę od Multanów i Wołochów, tak, iż w małej drużynie ledwo sam król z pogromu ubieżał do Węgier. Na tym miejscu gdzie bitwa była hospodarowie Multańscy monaster zmurowali i słupy murowane trzy z kamienia postawili, którem ja sam widział roku 1574, z Turek jadąc, za-Giurgiecem miasteczkiem, dwa dni chodu od Sybinowa miasta Siedmigrockiego, idąc przez góry. A Władisław Lokietek, postanowiwszy przez wojnę ugodę z Krzyżaki, wojsko rospuścił, i pomocy Litewskie i Węgierskie udarowawszy i podziękowawszy, odprawił.

Carolus Węgerski od Multanów porażon.

Wszakże Krzyżacy z onej nagłej bojaźni wybawieni, mało na ugodę dbali, a mając od Polaków pokój na Litwę i na Żmodź mszcząc się nad nimi iż Polakom pomagali, moc wszystkę obrócili, Wielunią zamek albo Welonę nad Niemnem oblegli i dobywali go ustawicznymi szturmami, ale gdy się Litwa i Żmodź mężnie z blanków i na wycieczkę często wychodząc bronili, a Niemców kilokroć od bram i podkopywania ścian, także

Wielunia albo Wielona.

Kr zyżacy się na Litwę i na Żmodź oburzyli.

gdy z drabinami na blanki gwałtem się darli, wielką porażką odbili, odciągnęli od oblężenia Welony. Wszakże Teodrik groff z Aldenburku, marszałek wielki Pruski, namieśnik mistrzowski (nie mistrz jako Miechovius pisze, tylko iż był na mistrzostwo naznaczony od Ludera mistrza), złączywszy wojska Niemieckie z Henrykiem xiążęciem Bawarskim, który był na pomoc Krzyżakom przyciągnął, znowu Wielunią albo Wielonę obegnali, a iżby rychlej i snadniej bez utraty ludu swego zamku dobyć przez podanie, za udręczenim oblężeńców głodem mogli, wnet zbudowali dwa zamki nowe tuż pod Wieloną, z których jeden Fridburg, to jest spokojna góra, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk mianowali, a naspiżowawszy obadwa ony zamki dostatkiem wszelkiej żywności, i rycerstwem, i strzelbą porządnie obwarowawszy, tudzież działa xiążęcia Bawarskiego w nich zostawiwszy, sami do Prus odciągnęli, roskazawszy ustawicznymi wycieczkami z obudwu zamku Litwę oblężoną na Welonie dręczyć, ażby się z zamkiem podali.

Litwa Welony obroniła.

Krzyżacy dwa zamki u Wielony zbudowali

Na tym miejscu już historje działa wspominają.

Tę gwałtowną niebespieczność i najazdy Niemieckie, Gedimin Wielki Xiądz chcąc odbić, a rycerstwo swoje z oblężenia cięszkiego wybawić, zebrał wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi, z Olgerdem, Jawnuciem i Kiejstutem synami, a obegnawszy mocnym wojskiem ony dwa zamki nowe, Fridburg i Bejer, dobywał ich przez dwadzieścia i dwa dni ustawicznymi szturmami, podkopy, strzelbą i taranami; lecz gdy się Niemcy rusniczną strzelbą jeszcze Litwie nieprzywykłą mężnie bronili i wiele Gediminowi ludu pobili, sam Gedimin dodawając rycerstwu swojemu ochoty, bliżej pod ścianę przyjachawszy, ukazował szańcom i taranam miejsce słuszniejsze do tłuczenia i rozwalania baszty jednej Tam gdy się ochotnie staruszek uwijał, postrzelił go w grzbiet z rusnice Niemiec jeden z błanków, jako Pruskie Kroniki świadczą, a Miechovius pisze, iż go *ignea sagitta per dorsum trasfixit*, ognistą strzałą, ale podobno rychlej ognistą kulką z rusnice, bo tego czassu rusnice Niemcy wymyślać poczęli, wszakże jeszcze bez krzossów, jako owych kilka na zamku Wileńskim w skarbie widzimy, także w Rydze, w Dunamuncie i w Pruskich zamkach inszych tych starodawnych rusnic wielem widział. Gedimin od onego postrzelenia natychmiast duszę wyduchnął, i skonał, a za jego śmiercią wojsko Litewskie od oblężenia zamków odstąpiło, z wielkim smutkiem, płaczem i narzekanim synów jego Olgerda, Kiejstuta, Jawnucia i inszych, i pospolitego ludu i rycerstwa z zwykłym na xtałt śpiewania lamentowanim i wyliczanim cnót i dzielności jego, jako jest obyczaj u Litwy opłakiwania umarłych.

Litwa Bejeru i Frydburgu dobywa.

Rusnice.

Niebespieczna rzecz samemu xiążęciu pod zamek chodzić.

Gedimin zabity z rusnice.

Prowadzili potym do Wilna ciało jego synowie i wszystko rycerstwo, a tam obyczajem xiążęcym według obchodów i obrzędów pogańskich, złożywszy wielki stós smolnej sosniny w tym miejscu gdzie Wilna do Wiliej wpada, grób mu nagotowali, potym gdy się wszyscy siedm synów: Montiwid, Narimunt, Olgerd, Kiejstut, Lubart, Jawnucz, Korjat na ostateczny obchód pogrzebu ojcowskiego zjechali, ubrali go w odzienie i w szaty xiążęce świetne, w których się za żywota sam nawięcej kochał, szablę, włócz-

nią, sajdak z łukiem, sokołów i chartów parę, konia z siodłem żywotnego i sługę nawierniejszego jego kochanka, związawszy z nim, na stós drew położyli, z wielką żałością zgromadzonego rycerstwa, potym wkoło drwa zapaliwszy, paznogcie rysie i niedźwiedzie na ogień miotali, jako był u nich zwyczaj starodawny, zbroję też i część łupów nieprzyjacielskich i trzech więźniów Niemców zbrojnych, żywych z nim spalili; potym gdy ciała zgorzały, osobno popiół i kostki xiążęce, sługi, konia i chartów etc. zebrawszy i w trumnę zaspuntowawszy, w ziemię na onymże miejscu pochowali. A tu się już panowanie i sprawy wojenne i domowe, tudzież śmierć i pogrzeb Wielkiego Xiędza Gedimina Witenessowica dowodnie z rozmaitych historików Polskich, Pruskich, Liflandskich, Ruskich i Latopiszczów Litewskich z wielką pracą, Czytelniku miły, zebrane i porządnie spissane, dokończyły roku 1329.

Pogrzeb Gedimina podobny Protoclessowemu, i Hectorowemu, o czym Homerus.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Spis Rzeczy

W TOMIE PIÉRWSZYM KRONIKI ZAWARTYCH.

KSIĘGI PIÉRWSZE.

Stron.

ROZDZIAŁ I. . . . . 1.

ROZDZIAŁ II. O rozdzieleniu języków przy budowaniu wieże Babel i rozmnożeniu rozmaitych i różnych narodów od trzech synów Noego. . . . 9.

Potomstwo Semowe. . . . . 10.

Potomstwo Chamowe. . . . . 11.

O potomstwie Japhetowym. . . . . 15.

KSIĘGI WTÓRE.

ROZDZIAŁ I. . . . . 25.

ROZDZIAŁ II. Stadiusowo, Plutarchowo, Deciusowo świadectwo, z inszych historików przydanim na potrzebnych miejscach, o Cymbrach, między którymi też Gepidowie Litewscy przodkowie byli. . . . . 31.

ROZDZIAŁ III. O Gotach, Getach i Gepidach, przodkach Litewskich i Sławańskich. . . . . 36.

ROZDZIAŁ IV. O Wejdewucie, królu piérwszym Pruskim, z Litalanów wybranym, i o Litwonie i Samocie, synach jego. . . . . 43.

ROZDZIAŁ V. Zdanie Długossowo i Cromerowo o Litwie. . . . . 48.

Zdanie Miechoviusowo o wywodzie Litwy. . . . . 49.

ROZDZIAŁ VI. Świadectwo o Litwie Josta Deciusa Ludowika. . . . . 50.

Zdanie Bielskiego o Litwie. . . . . 54.

ROZDZIAŁ VII. Świadectwa z Latopiszczów o przyściu Włochów w te strony. . . . . 55.

KSIĘGI TRZECIE.

O wywodzie i początku xiążąt Litewskich i Żmodzkich od Palemona albo Publiussa Libona i synów albo potomków jego: Borciussa, Cunassa, Speri i Juliana Dorsprunga i od Ursina i Hectora, szlachciców Rzymskich, dziwnym lossem Bożym w ty strony północne Żmodzkie i Litewskie morzem zaniesionych.

ROZDZIAŁ I. . . . . 65.

O potomkach sławnych xiążąt Litewskich, Żmodzkich i niektórych Ruskich, z narodu Palemona. . . . . 82.

Stron.

Borkus, Konas albo Kunas, Spera, Dorsprungus, potomkowie Palemonowi, xiążęta i rozmnożycielowie narodów ziemie Żmodzkiej i Litewskiej. . . . . 83.
Kiernus Litewskie piérwsze, a Gymbut Żmodskie czwarte, xiążęta, Kunassowicy. . . . . 85.

KSIĘGI CZWARTE.

Pewne a dowodne wywody wszystkich narodów Sławieńskich.
ROZDZIAŁ I. . . . . 88.
ROZDZIAŁ II. O wywodzie sławnego narodu Ruskiego, Sławańskiego, Sarmatskiego, a dla czego są nazwani Słowakami. . . . . 95.
ROZDZIAŁ III. O Białéj i Czarnéj Rusi, wschodnich, pułnocnych i zpołudniowych narodach starożytnych, i ich xiążętach: Wielko-Nowogrodzkich, Izborskich, Pskowskich, Biełojezierskich, Kijowskich, Luckich, Włodimirskich, Wołyńskich, Halickich, Podgórskich, Podolskich. . . . . 108.
Oskołod i Dyr, potomkowie Kijowi, xiążęta Ruskich ziem na południu leżących, a jako w Greciej wojowali i Constantinopola dobywali. . . . . 115.
Ihor Rurikowic, wielki kniaź i jedynowładziec ziem Ruskich. . . . 117.
Jako się Olha pomściła nad Drewlany śmierci małżonka swojego Ihora. 118.
Swantosław Ihorowic, wielki kniaź, albo carz Kijowski, Pereasławski, jedynowładzieć wszystkiéj Rusi. . . . . 121.
O spólnych zabójstwach bratów, synów Swentosławowych. . . . . 123.
Włodimirz Wielki Swentosławowic, jedynowłajca Ruski, piérwszy Chrześcianin. . . . . 125.
ROZDZIAŁ IV. O starodawnych ceremoniach albo raczéj szaleństwach Ruskich, Polskich, Żmodzkich, Litewskich, Liflandskich i Pruskich, obywatelów bałwochwalców i różność ich bogów fałszywych. . . . . 135.
Bogowie Litewscy, Żmodzcy, Sambijscy, Lotewscy i Pruscy. . . . . 144.
Litewscy i Żmodzcy bogowie osobliwi. . . . . 145.

KSIĘGI PIĄTE.

O rozdziałach dwunaściu synów Włodimirzowych i zabójstwach ich spólnych po śmierci ojcowskiej. . . . . .
ROZDZIAŁ I. . . . . 151.
ROZDZIAŁ II. Jarosław Włodimirowic, jedinowłajca wszytkiej Rusi 158
ROZDZIAŁ III. . . . . 160.
ROZDZIAŁ IV. . . . . 165.
ROZDZIAŁ V. O częstych bitwach z Ruskimi xiążęty Połowców i Piecinigów, pobratinów Litewskich, a o pirwszym wywodzie ich narodu. . . . 168.
O wnętrznych wojnach Ruskich xiążąt a zabiciu Borissa i Zasława Kijowskiego . . . . . 170.
O rosterkach Ruskich xiążąt o stolicę Kijowską i zabiciu Jaropołka Zasławica, xiążęcia Luckiego i Włodimirskiego, od dworzanina własnego. . . . . 171.
O burzeniu Polski przez Ruskie xiążęta z Litwą, i porażeniu ich. . . 172.
ROZDZIAŁ VI. O porażeniu xiążąt Ruskich od Połowców. . . . . 173.
ROZDZIAŁ VII. O porażeniu Połowców. . . . . 175.
O srogich a częstych raz po raz wnętrznych wojnach i rosterkach szkodliwych xiążąt Ruskich. . . . . 176.
O przyzwaniu Colomana, króla Węgierskiego, na pomoc Swatopełkowi, a porażeniu jego i o spólnych bitwach xiążąt Ruskich i ugodzie ich. 178.

Stron.

ROZDZIAŁ VIII. O sławnych a szczęśliwych kilku raz po raz zwycięstwach Ruskich xiążąt nad Połowcy, a o wtargnieniu Litwy z Prusami do Rusi 180.
ROZDZIAŁ IX. O porażeniu Jatwieżów, pobratinów Litewskich od Rusaków, i wygładzeniu ich od Polaków, a co byli zacz ci Jatwieżowie. . 183.
O rosterkach między xiążęty Ruskimi. . . . . 185.
ROZDZIAŁ X. O burzeniu Polski przez Wołodora i poimaniu jego. . . 186.
O prowadzeniu przez Bolesława Polskiego na Ruskie państwo Jarosława i zabiciu jego, a wtórym porażeniu syna Wołodora Przemyślskiego . . . . . 186.
O rosterkach xiążąt Ruskich po śmierci Wołodimirza Monomacha Kijowskiego jedinowładce . . . . . 188.
ROZDZIAŁ XI. O zrzuceniu od xiążąt Ruskich jarzma Polskiego . . . 190.
ROZDZIAŁ XII. O poimaniu Jaropełka, xiążęcia Kijowskiego i Włodimirskiego, chytrym fortelem, i przyniesieniu jego do Polski. . . . . 192.
Oddanie chytrości chytrością od Jaropełka Bolesławowi. . . . . 193.
ROZDZIAŁ XIII. O chytrym porażeniu Bolesława Krzywoustego od Ruskich xiążąt pod Haliczem. . . . . 194.

KSIĘGI SZOSTE.

O śmierci Jaropełkowéj, a o srogich, częstych a ustawicznych rosterkach i wojnach xiążąt Ruskich o stolicę Kijowską.
ROZDZIAŁ I. . . . . 197.
O wojnie Polskiéj z Rusią. . . . . 202.
ROZDZIAŁ II. O bitwie pod Haliczem z xiążęty Ruskimi i porażeniu ich od Polaków . . . . . 203.
ROZDZIAŁ III. O złupieniu Kijowa i porażeniu xiążęcia Rezańskiego. 206.
O rosterkach xięstwa Halickiego . . . . . 207.
ROZDZIAŁ IV. O porażeniu Połowców, i złupieniu Kijowa . . . . . 208.
O doprowadzeniu przez Polaki Romana xiążęcia Włodimirskiego na państwo Halickie . . . . . 209.
O porażeniu Połowców i o rosterkach Kijowskich. . . . . 210.
ROZDZIAŁ V. O tirańskwie Romana, Włodimirskiego i Halickiego xiążęcia, monarchy Ruskiego i o wyprawie jego do Polski. . . . . 211.
O bitwie pod Zawichwostem z xiążęciem Romanem Wołodimirskim i Halickim i o zabiciu jego. . . . . 212.
ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Ruskich xięstw przez Litwę i Żmodziny, a o ich pirwszym u historyków objawionym imieniu. . . . . 214.
ROZDZIAŁ VII. Zywibund Dorsprungowic, po Kiernusie Kunasowicu xiądz Litewski, a Montwil Gimbutowic Żmodzkie xiąże. . . . . 218.
O rosterkach między xiążęty Ruskimi, i o najazdach Litwy do Rusi, a porażeniu ich. . . . . 222.
ROZDZIAŁ VIII. O koronowaniu na królestwo Galatskie, albo Halickie i Włodimirskie, Colomana syna Andrzeja króla Węgierskiego, i wypędzeniu jego, a porażeniu Węgrów i Polaków od Rusi. . . . . 224.
O porażeniu xiążąt Ruskich od Polaków . . . . . 228.
ROZDZIAŁ IX. O pirwszym przyściu Scytów albo Tatarów w ty pola, gdzie dziś osiedli, Połowców wygnawszy i wybiwszy, zaczym i Ruskie xiążęta porazili i zniewolili. . . . . 229.
ROZDZIAŁ X. O wyprawie Litewskiej do Ruskich xięstw, i porażeniu ich od Russaków. . . . . 233.
O znacznej a pożytecznej wyprawie Litewskiéj i Żmodzkiéj w Zawilijską stronę do Rusi, z Erdziwiłem xiążęciem, a opanowaniu Nowogrodka, Brześcia, Mielnika etc. zamków Ruskich. . . . . 234.

Stron.
ROZDZIAŁ XI. Piérwsze powiaty i familje w Litwie. . . . . 236.
O porażeniu Kajdana carza Zawolskiego hetmana Batego, albo Bakejowego, przez Erdźiwiła nad rzeką Dnieprem, gdzie do niego Perepecz wpada . . . . . 238.
ROZDZIAŁ XII. Mingajło Erdźiwiłowic, xiąże Litewskie i Ruskie, na Nowogrodku wtóre, a na Połocku pierwsze . . . . . 239.
Skirmont Nowogrodzkie, Ginwil, pirwszy z Litwy chrześcianin, Połockie, xiążęta, Mingajłowicy. . . . . 241.
Boris Ginwiłowicz, xiąże Połockie . . . . . 241.
ROZDZIAŁ XIII. O bitwie i zwycięztwie Skirmuntowym, nad kniaziem Luckim . . . . . 243.
ROZDZIAŁ XIV. O Kukowojcie Zywibundowicu, Żmodzkim i Litewskim xiążęciu. . . . . 246.
ROZDZIAŁ XV. O porażeniu Balaklaja carza Zawolskiego, przez Skirmunta. . . . . 247.
Utenus, Żmodzkie i Litewskie xiąże . . . . . 248.
Trojnata, Nowogrodzkie, Podlaskie i Litwy Powilijskiej xiąże, Lubart, Karaczowskie i Czerniehowskie, Pissimunt, Turowskie i Starodubskie, xiążęta Skirmuntowicy, porazili Kurdassa soltana, carza Zawolskiego, za pomocą inszych Ruskich xiążąt. . . . . 249.
ROZDZIAŁ XVI. Ringolt Algmuntowic, pirwszy Wielki Xiądz Litewski, Żmodzki i Ruski, a jako Ruskich xiążąt poraził nad Niemnem na głowę. . 251.

KSIĘGI SIODME.

Kronika Staroświecka, naleziona w Liflanciech na Rumborskim zamku w kościele, pisana staroświeckimi literami, łacińskim prostym językiem, do mistrza Pruskiego, Wernera de Orselle, roku 1326, przez Piotra Duzburch, brata i kapłana zakonu Krzyżackiego, za panowania Witennowego i Gediminowego w Litwie, a zamyka w sobie wielkie, częste, a gwałtowne i ustawiczne wojny Krzyżaków Pruskich z Litwą, także z Żmodzią. Pilnie a szczerze i prawdziwie po prostu z łacińskiego prostegojęzyka na polski przełożona.
ROZDZIAŁ I. . . . . 254.
ROZDZIAŁ II. O wojnie Litewskiej w Kurlandiej, i srogim porażeniu Krzyżaków . . . . . 260.
O wojnie Krzyżaków z Sudowity i Żmodzią i Litwą. . . . . 263.
ROZDZIAŁ III. O wojnie Litewskiej, którą przeciw im Pruscy i Liflandscy Krzyżacy wiedli ustwicznie przez lat dwieście i dziesięć. . . . . 265.
O zburzeniu zamku Litewskiego Bisseny. . . . . 265.
ROZDZIAŁ IV. Wodna bitwa Litewska z Krzyżakami na Niemnie. . . 269.
Zwyczaj stary Litewski w osadzaniu zamków. . . . . 272.
Jako się Pan Bóg pomścił bluźnierstwa nad Litwą. . . . . 273.
ROZDZIAŁ V. Wodna bitwa Litawów z Krzyżaki. . . . . 275.
O oblężeniu i dobywaniu Christmemla. . . . . 276.
O porażeniu Krzyżaków u Miednik i ofiarze Litewskiej. . . . . 278.
ROZDZIAŁ VI. O srogiej zimie i burzeniu Duńskiej ziemie przez Litwę, także Pruskiej i Dobrzyńskiej. . . . . 279.
O Legatach stolca Apostolskiego do Rygi i do Gedimina króla Litewskiego, a o zburzeniu Mazowsza, Lifland i Brandenburskiego margrabstwa przez Litwę. . . . . 280.

KSIĘGI OSME.

Mindoph, Mendolph, Mendog, albo Mindagus Ringoltowic, wielki xiądz, potym król Litewski, Żmodzki i Nowogrodzki

Stron.

ROZDZIAŁ I. . . . . 285.

ROZDZIAŁ II. O koronaciej Mendogowej na królestwo Litewskie, Żmodzkie, Kurlandskie i Nowogrodskie. . . . . 288.

ROZDZIAŁ III. O koronaciej dwojakiej na królestwo Ruskie Daniła Romanowica, Kijowskiego, Halickiego, Włodimirskiego, Drohiczkiego, etc. xiążęcia. . . . . 290.

Jako Mendog król Litewski wiarę chrześciańską porzucił, Mazowsze, Lubelską ziemię i Prussy zburzył, mistrza Liflandskiego zabił, i wojska Krzyżackie w Kurlandach poraził. . . . . 292.

O wojnie Prussów poganów z Krzyżaki. . . . . 295.

ROZDZIAŁ IV. O zburzeniu raz po raz Mazowsza przez Litwę i Rusaki i o ścięciu Semowita xiążęcia. . . . . 296.

ROZDZIAŁ V. Wojsielk albo Wolstinik, syn Mendoga króla, będąc pierwej cernicem zakonu Ruskiego, z monasteru na wielkie xięstwo Litewskie i Żmodzkie wybrany i podniesiony. . . . . 299.

O porażeniu na głowę Jatwieżów pobratinów Litewskich, przez Polaki na Podlaszu. . . . . 301.

ROZDZIAŁ VI. O wtargnieniu Swarnowym z Rusią do Polski, i porażeniu jego przez Polaki. . . . . 303.

O zabiciu Wojsiełka Mendogowica, królewica i wielkiego xiędza Litewskiego, przez Lwa Daniłowica, królewica Ruskiego. . . . . 304.

ROZDZIAŁ VII. Swintorog Utenussowic, na wielkie xięstwo Litewskie wybrany. . . . . 306.

Germont Swintorogowicz, wielki xiądz Litewski, Ruski i Żmodzki. . 308

ROZDZIAŁ VIII. Giligin albo Koligin, Litewskie i Nowogrodzkie, Trabus, Żmodzkie, xiążęta, Giermontowicy. . . . . 312.

Roman, albo Romunt, Giliginowicz, wielki xiądz Litewski. . . . . 314.

Trabus Germontowicz, xiąże Żmodzkie, opiekun, albo gubernator W. X. Litewskiego. 315

KSIĘGI DZIEWIĄTE.

Narimunt, Dowmant, Holsza, Giedrus, Trojden, Romuntowicy, bracia, xiążęta Litewskie.

ROZDZIAŁ I. . . . . 317.

ROZDZIAŁ II. O porażeniu Rusaków, Litwy i Tatarów przez Polaki. . 321.

O wnętrznych i domowych rosterkach i wojnach xiążąt Litewskich. 322.

ROZDZIAŁ III. Trojden Romanowicz Jatwieskie, Podlaskie i Dajnowskie xiążę, na wielkie xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie podniesiony. . 324.

O porażeniu Litwy i Jatwieżów przez Polaki. . . . . 325.

ROZDZIAŁ IV. O zabiciu Trojdena xiążęcia i Dowmanta, a o śmierci Holsze i Giedrussa xiążąt Litewskich. . . . . 327.

KSIĘGI DZIESIĄTE.

Witenes, albo Wiczień, Ejragolczyk, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie, Ruskie, Jatwieskie i Podlaskie, zgodliwie wybrany i podniesiony

ROZDZIAŁ I. . . . . 331.

ROZDZIAŁ II. O dobyciu Gostinina, Sochaczowa, Płocka i Dobrzynia, przez Litwę, a jako zaś Pelusa Litwin z Krzyżakami, pany Litewskie na weselu pogromił. . . . . 335.

ROZDZIAŁ III. O częstych wtarczkach i spólnych wojnach Litewskich i Żmodzkich z Krzyżakami Pruskimi. . . . . 337.

Stron.

ROZDZIAŁ IV. O burzeniu Dobrzyńskiej ziemie przez Litwę i porażeniu Russaków pod Lublinem. 343

ROZDZIAŁ V. O burzeniu Kaliskiej ziemie przez Litwę, a częstych najazdach między nimi i Krzyżakami. . . . . 346.

ROZDZIAŁ VI. O burzeniu Pruskiej ziemie przez Wicienia xiędza Litewskiego, i porażeniu jego dla bluźnierstwa Ciała Bożego w sakramencie. 350.

KSIĘGI JEDENASTE.

Gedimin, albo Gidzimin Witenowic, wielki xiądz Litewski, Żmodzki, Ruski, etc.

ROZDZIAŁ I. . . . . 357.

ROZDZIAŁ II. O szczęśliwym powodzeniu Litewskim, porażeniu Krzyżaków, odjęciu Żmodzi z mocy Niemieckiej, i Ilgach Żmodzkim święcie. 359.

ROZDZIAŁ III. O posiedzeniu i opanowaniu Włodimirskiego, Luckiego, Kijowskiego, xięstw, i pobiciu xiążąt Ruskich przez zwycięscę Gedimina. 362.

ROZDZIAŁ IV. O założeniu Troków Starych i Wilna przez Gedimina. 369.

ROZDZIAŁ V. O wojowaniu Litewskich i Żmodzkich ziem przez xiążęta Rzeskie i Krzyżaki, a o zburzeniu Lifland aż do Rewla i Derptu przez Litwę, o splundrowaniu Mazowsza i Dobrzynia. . . . . 374.

ROZDZIAŁ VI. O spowinowaceniu Litwy z Polaki, a jako Władisław Łokietek, król Polski, syna swego Kazimierza ożenił z xiężną Gediminowną. 377.

ROZDZIAŁ VII. O synach i córkach Gediminowyh i ich udzialech. . . . 381.

O burzeniu Pruskiej ziemie przez Łokietka z Gediminem i z Węgry, i ostatnim zwycięstwie i zabiciu Gediminowym, pod Fridburgiem. 383.

556/II

KRONIKA

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO.

2393

KRONIKA

POLSKA, LITEWSKA, ŻMÓDZKA I WSZYSTKIÉJ RUSI

MACIEJA

STRYJKOWSKIEGO.

WYDANIE NOWE,

BĘDĄCE DOKŁADNÉM POWTÓRZENIEM WYDANIA PIERWOTNEGO KRÓLEWIECKIEGO

Z ROKU 1582,

POPRZEDZONE

WIADOMOŚCIĄ O ŻYCIU I PISMACH STRYJKOWSKIEGO

PRZEZ MIKOŁAJA MALINOWSKIEGO,

ORAZ

ROZPRAWĄ O LATOPISCACH RUSKICH

PRZEZ DANIŁOWICZA,

POMNOŻONE

PRZEDRUKIEM DZIEŁ POMNIEJSZYCH STRYJKOWSKIEGO

WEDŁUG PIERWOTNYCH WYDAŃ.





WARSZAWA.

Nakład Gustawa Leona Glücksberga, Księgarza.

1846.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

Warszawa dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1846 roku.

Cenzor

Niezabitowski.

ZBIORY SPECJALNE

ZBIORY SPECJALNE
XIX w 930

MACIEJA OSOSTEWICJUSSA STRYJKOWSKIEGO, C. Ż.

KSIĘGI DWANASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA ALBRICHTA RADZIWIŁŁA,

NA NIEŚWIEŻU I OLICE XIĄŻĘCIA,

MARSZAŁKA DWORNEGO

WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,

KOWIEŃSKIEGO, BRASŁAWSKIEGO, &c. STAROSTY.

JAWNUTA GEDIMINOWIC

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, RUSKI, &.

I KIEJSTUT, XIĄŻĘ ŻMODZKIE, BRACIA,

ROKU 1329.

Odprawiwszy zwykły pogrzeb w Wilnie Gediminowi Wielkiemu Xiędzu i ojcu swojemu, Olgerd, Kiejstut, Narimunt, Jawnucz albo Jawnuta, Lubart, Korjat i Montwid xiążęta Litewskie, wnet zabiegając szkodom i niebespiecznościam spólnej ojczyzny od Niemców, złożyli siem tamże w Wilnie ze wszystkimi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi, na którym nie długo się próżnymi tractaty bawiąc, porządek rzeczy pospolitej i obronę pograniczną od Prus i Liflant postanowili, którą jednostajnie Olgerdowi i Kiejstutowi bratom swoim, rycerską dzielnością s przyrodzenia ozdobionym zlecili; sami też aby się jaka zwada domowa o udziały między nimi nie wszczęła, we-

Porządek synów Gediminowych.

dług wolej ojca Gedimina i naznaczenia jego, przyrzekli sobie i tak się spissali, aby każdy na swym udziale od ojca postanowionym przestawał, a granic spólnych, aby spólną mocą od każdego nieprzyjaciela jednostajnie bronili. A iż była wola i postanowienie Gediminowe, aby Jawnuta albo Jawnucz młodszy syn, po śmierci jego, na Wilnie, stolicy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, panował i aby zwierzchność nad inszymi braty jako Wielki Xiądz miał, nie przeciwiali się i temu postanowieniu wolej ojcowskiej i owszem, acz byli inszy bracia daleko do tak wielkiego urzędu i miejsca godniejszy, jednak zabiegając spólnej zgodzie, ponieważ Krzyżaków tuż nad szyją mieli, wszyscy jednomyślnie na ojcowską Wielkiego Xięstwa

Jawnuta na W. X. podniesion.

Litewskiego stolicę Jawnuta albo Jawnucia brata młodszego, acz mniej godnego, w Wilnie na zamku podnieśli, tamże mu miecz i laskę znaki zwierzchności oddali i czapkę xiążęcą, szatę i insze własności k temu należące na głowę jego włożyli i Wielkim Xiędzem Litewskim, Ruskim, Żmodzkim, Kurlandskim, albo Kursowskim i Siewierskim wyznali, i zwykłemi ceremoniami pogańskimi, (acz się było już kilko synów Gediminowych w Ruską wiarę ochrzciło), według starodawnego zwyczaju obwołali.

O UBIEŻENIU WILNA POD JAWNUCIEM.

Xiążęta Litewskie bracia, odprawiwszy pogrzeb ojcowi Gediminowi i podniowszy na Wielkie Xięstwo brata Jawnucia, rozjechali się każdy do udziałów swoich, Montiwid starszy do Słonima, Narimunt do Pinska, Ołgerd do Krewa, potym na Witebsk do żony, Kiejstut do Trok, Korjat do Nowogródka, a Lubart na Wołyń do Włodimierza, a Jawnucz albo Jawnuta na stolicy Wileńskiej z pany i z rycerstwem ziemskim został.

Ale Olgerd i Kiejstut bracia, będąc nad inszych ćwiczenim, obyczajmi, urodą i przyrodzoną dzielnością rycerską, także inszymi wspaniałymi i wielgomyślnymi przymiotami obdarzeni, tym się też więcej obadwa tylko mimo inszych spólnie miłowali; a mając to sobie za niegodną i niesłuszną rzecz, aby nad nimi Jawnucz młodszy panował, zmówili się tajemnie obadwa, jakoby go z Wielkiego Xięstwa spólną pomocą zrzucić mo-

Zmowa na Jawnuta.

gli; a naradziwszy się porządnie i dostatecznie, naznaczyli sobie pewny czas, godzinę i dzień, kiedy obadwa mieli Wilno ubieżeć i opanować, przyrzekwszy jeden drugiego w tym niewydawać. Tak tedy gdy Jawnuta prostak bespiecznie sobie w Wilnie mieszkał, Kejstutus (podobniej Astutus) pilnie się na on czas naznaczony gotował, przemyślając i wynajdując fortele rozmaite do ubieżenia zamków Wileńskich; ale gdy Olgerd z Witebska dla dalekości drogi tak rychło przybyć niemógł, według zmowy na czas naznaczony, sam Kiejstut zszykowawszy swoje zbrojne rycerstwo Żmodzkie i Trockie, Nouembra dnia 22, w nocy przyciągnął z Trok potajemnie

Kiejstut obadwa zamki Wileńskie ubieżał.

pod Wilno, a na świtaniu przystawiwszy drabiny do blanków i bramy gwałtownym pędem bez wieści wyrąbawszy (bo się był na to porządnie zgotował) zamki obadwa Wileńskie wyszny, i niżny albo krzywy ubieżał,

i bez mała samego Jawnuta, brata wielkiego xięcia w pościeli jeszcze leżącego niezdybał, ale w onym giełku nagłym i niespodzianym, tylko w kożuszku bosso z blanków się spuścił i uciekł tak sam jeden w góry między lassy; tam gdy sobie nogi na grudzie zmarzłej odziębił, był poiman od żołnierzów Kiejstutowych, którzy go po onej Selinie gonili i przywiezion na koniu do Wilna, gdzie pod strażą w więzieniu ućciwym był chowan. Tak gdy Kiejstut miasto i zamki Wileńskie i Jawnuta brata dobrze opatrzył, posłał co wskok przeciw Olgerdowi gońca oznajmując mu, jako i którym sposobem Wilno ubieżał i Jawnuta poimał, przy tym prosząc aby co rychlej do Wilna się śpieszył. A gdy przyjachał Olgerd, wnet Kiejstut z wrodzonej a snadź więcej niż braterskiej miłości, szczęścim go swoim poczcił, oddając mu Wileńskie zamki i miasto ze wszystkimi skarbami i zwierzchnością, jako starszemu. Olgerd zaś niechciał, wymawiając się rozmaitymi przyczynami, a oddając to Kiejstutowi bratu, co mu fortuna i jego dzielność podała. Kejstut tym usilniej z płaczem, z klękanim i łagodnemi prośbami Olgerdowi tę godność i część zwierzchności przywłaszczał. A gdy się tak długi czas z braterskiej szczerej miłości (nieinaczej jako Orestes i Pilades, kiedy ono jeden towarzysz za drugiego na placu chciał gardło położyć) czestując spierali, na ostatek jeden drugiego czcią poważając, tak miedzy sobą postanowili, aby się jednostajnie państwem i skarbami Jawnutowymi podzielili, a Olgerd aby w Wilnie i na wszystkim Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim zwierzchności używał, jako Wielki Xiądz. Jeśliby też który z nich jakiej ziemie albo krainy przez wojnę i jakimkolwiek spossobem pod nieprzyjacielem dostał, aby wszystko w równy dział między się obadwa dzielili, jeden drugiemu aby na gardło nie stał, animajętności i udziałów najeżdżał, ale według możności aby spólne pożytki jeden drugiego spólnie pomnażali i szkod przestrzegali. Ty tedy condicie sobie obadwa poprzysięgli i sprzymierznie wiecznie, statecznie a gruntownie między sobą, świątobliwie według ojczystych pogańskich ceremonij w Wilnie na świętych zgliskach przed Piorunem bozyscem, któremu ustawicznie święty ogień gorzał, uczynili, postanowili i zamknęli. A Jawnutowi bratu wypuściwszy go z więzienia dali z łaski w województwie Mieńskim Zasławską krainę za udział, który się potym pisał xiążęciem Zasławskim i potomkowie jego po nim niedawnych czassów ześli, dziś jeszcze z wnuczki albo prawnuczki Jawnutowej syna Gediminowego xiążęcia Zasławskiego potomek został, castelan Miński pan Jan Hlebowic wojewódzic Wileński z xiężny Zasławskiej urodzony i do tych czassów Zasław zamek po matce trzyma prawem dziedzicznym. A Zasław na Wołyniu od tego jest różny, z którego też są xiążęta Ruskie Zasławskie, nie od Jawnuta Gediminowica, ale od Włodimirza i Jarosława Kijowskich monarchów i od Dawida Hrehorowica xiążęcia Włodimirskiego ich potomka naród wiodący: o czym masz wyższej w Kronice Litewskiej, i u Długossa i Miechoviussa libro 3. fol. 64, u Cromera też i Bielskiego o tym szerzej najdziesz.

Jawnuta uciekł bosso.

Jawnuta poiman niewinnie.

Rzadko dziś taką miłość i szczerość między braty należ. Tej też miłości podobną najdziesz u Justinussa lib. 2 między Artobarzanem i Xerxessem, gdy jeden drugiemu królestwa Perskiego ustąpił.

Postanowienie między Olgerdem i Kiejstutem.

Przysięga pogańska Litewska przed Piorunem bałwanem.

Jawnuta xiążęciem Zasławskim Litewskim.

Hlebowic.

Zasław na Wołyniu i xiążęta Zasławskie.

OLGERD WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

RUSKI, KREWSKI, WITEBSKI I PODOLSKI.

KIEJSTUT,

ŻMODZKI, TROCKI I PODLASKI,

GEDIMINOWICY.

A jako się ojcowskiej śmierci Olgerd nad Prussaki pomścił, i trzech carzyków Tatarskich poraził, a Podole ku Litwie przywrócił.

ROKU 1330.

Rozdział drugi.

Olgerd i Kejstut bracia, ugruntowawszy i obwarowawszy porządnie sprawy wszystki domowe Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miłością i żałością synowską poruszeni, zawżdy o tym myślili, jakoby się nad Krzyżakami Pruskimi śmierci zabitego pod Weloną ojca Gedimina i oderwania części większej ziemie Żmodzkiej pomścili, a szkod nieznośnych splundrowanej nad Niemnem Litwy powetowali. Przeto zarazem niedługo sejmując Olgerd Litewskich, a Kiejstut Żmodzkich, Trockich i Podlaskich, także Grodzieńskich bojar i panów obesławszy, w kilku niedziel do Kowna się wszyscy zbrojno zjechali i ściągnęli. Bracia też drudzy xiążęta, według powinności pospolitego ruszenia przybyli im na pomoc, Montiwid z Słonimiany i z Kiernowiany, Narimunt z Pińską, z Mozerską i Recicką Rusią, Korjat z Nowogródzką, Wołkowiską i Mscibohowską slachtą, Lubart Fiedor na chrzcie mianowany z Wołyńczany i z Luczany, Jawnuta z Zasławiany i z Mińsczany, także też inszy kniaziowie Holszańscy, Giedroccy etc. i panowie Litewscy, wszyscy z uprzejmej ku ojczyznie chęci, a przeciw głównym nieprzyjaciołom Krzyżakom ochotnie się pokazali. Z tym wielkim a ogromnym wojskiem, którego było tysięcy czterdzieści i z bracią xiążęty, Olgerd ciągnął prosto do Prus: Witebską, Połocką, Wilkomerijską, Brasławską i Driską slachtą granice Dźwinnych brzegów od Lifland obwarowawszy, aby mistrz Liflandski w tym czasie do Litwy nie wtargnął. A gdy już do Pruskich Krzyżackich ziem wciągnęli, wszystkiemu wojsku ostróżnie w porządnej sprawie ciągnąć kazał, trzy hufy walne a pięć posiłkowych uszykowawszy, w piczowanie też i w zagony dla wzdobyci niepuszczał jedno w tysiącu albo w kilku set koni i to zbrojnych a przebranych mężów, pilnie upatrując, aby z zassadek chytrych w ludziach

Bo już byli odjęli i Żmodź nad Niemnem aż po Wielonę.

Wyprawa xiążąt Litewskich do Prus.

Porządek Olgerdów w cudzej ziemi.

nieopatrznych Niemcy nie czynili szkody, na co się byli zgotowali, ale wszystki ich przemyślne fortele (gdy obaczyli wielkie a w porządnej sprawie, nad nadzieję swoję, wojsko Litewskie) w niwecz się obróciły, tak iż ani z zassadek, ani jawnym polem, ani wtarczkami podkać się śmieli, tylko z zamków i miasteczek obronnych, w których samych nadzieję zdrowia i majętności pokładali, bronić się umyślili. Litwa zaś i Russacy z xiążętami swoimi dawszy zamkom pokój, wszerz i wzdłuż miasteczka nieobronne, dwory ze wsiami i folwarkami ogniem i mieczem bez odporu aż do Elbingu, a potym aż do Królewca i Elsbergu splundrowali i zburzyli, Insterborskiego kontora Eberharda Sorcza z trzema sty rejterów, a z piącią set pieszych knechtów, których wiódł z Saskiej ziemie do Królewca, na głowę w ciasnych miejscach poraził. Potym Sambijską, Natańską, Pomezańską, i Warmieńską ziemice i Brandenburskie kontorstwo spustoszyli, żadnej płci ani latom Niemieckiego ludu zaskoczonego niefolgując, starych i młodych, niewiasty i mężczyznę okrutnie mordowali i siekli, więzniami się wiele dla jakiej zawady i niebespieczności niebawiąc, tylko łupy a wzdobyci z dobytkiem wszelakiego bydła do Żmodzi i do Litwy raz po raz odwroty czyniąc wyganiali, której zapalczywości dodawała im słuszna i sprawiedliwa żałość zabitego Gedimina, Wielkiego Xiędza, a przy nim wielkości rycerstwa Litewskiego postrzelanie, na własnym gruncie Litewskim pod Fridburgiem i Bejerem, zamkami nad Niemnem od Krzyżaków niedaleko od Welony założonymi. Tymi tedy gwałtownymi wojskami Litewskimi i Ruskimi Krzyżacy Pruscy zwątleni i prawie zemdleni, patrząc z zamków i z wież wyniosłych na wołości okoliczne wszędzie ogniem świeżym i dymem chmurno mglistym się kurzące i na folwarki, przedtym w dobytek wszelki i w żywność obfite, zburzone, role i zboża podeptane, chrześciany pomordowane, a nie mając zto mocy na odparcie nieprzyjacielowi, ponieważ też przed tym wojsko swoje z Niemiec przybyłe na burzenie Polskich ziem przeciw Lokietkowi królowi z Litwą spowinowaconemu za przywodem zdrajce Wincentego z Pomorzan byli wysłali, udali się na rokowanie z Olgerdem i z bracią jego xiążęty Litewskimi, prosząc o przymierze i o ugodę słuszną, przyrzekając też zamki w Litwie i w Żmodzi za Gedimina posiędzione i nowo zbudowane, zwłaszcza Bejer i Fridburg, (które były Litwie najszkodliwsze), wrócić, a przymierze postanowione statecznie zachować, tylko aby z Prus z wojskiem wyciągnęli, a opłakanym ostatkom zburzonych krain Pruskich przepuścili. Nadto, podarki wielkie Olgerdowi i braciej jego, i panom Litewskim przedniejszym mistrz Pruskich ziem wielki Ditrich z Aldemburgu, pokój odkupując posłał przez kontory, z którymi Olgerd z bracią ugodę i przymierze doczesne uczynił, wziąwszy od nich przysięgę na spełnienie kondicij postąpionych, które zaraz zysczyli, gdy Bejer z Fridburgiem Litwie podali z niemałą częścią Żmodzi. A Olgerd też zwycięzca mając za swe, pomściwszy się znacznie śmierci ojca Gedimina, udarowawszy bracią, z wojskiem z Prus wyciągnął, łupami i wzdobyczami rozmaitymi obciążony.

Eberhardus Sorcz contor Insterborski porażony od Litwy.

Sambia gdzie Królewiec.

Warmia gdzie biskustwo Warmieńskie.

Pomesania gdzie Wisła, Drobnitz, Wesera ect rzeki, aż do Malborku.

Natangia gdzie Brandenburg, Balga, Heiligenbeil, etc.

Wten czas prawie wszystkę Wielką Polskę i Małej się dostało, Krzyżacy byli zwojowali, i w popiół obrocili.

Krzyżacy od Litwy do proszenia pokoju i wrócenia części Żmodzi, przymuszeni.

Działo się to roku od Christusa Pana 1330, za Ludowika 33, cesarza, a za papieża Jana 22, za Teodrika albo Ditricha z Aldemburgu vicemistrza Pruskiego szesnastego, za Władisława Lokietka króla Polskiego, a za Dimitra Semieczcyca kniazia wielkiego Moskiewskiego panowania, według dowodu kilkunaście Kronik Ruskich, Pruskich i Liflandskich, któreśmy tu dla pewności lat znosili z pilnością.

O Tatarów Zawolskich powodzeniu.

Potym roku od stworzenia świata według ruskiego rachunku 6365, gdy Zanabek carz Tatarski wielki, syn Azbeków, a wnuk Battego (który ono Baty był Polskę i Ruś w sześciu set tysiąc Tatarów zburzył) w Zawolskiej, w Prekopskiej i Krymskiej hordzie panował, bratów inszych dla chciwości panowania pobił, i moc swoję szeroko w Ruskich państwach, zniewoliwszy ich xiążęta, rozszerzył. Zostawił na carstwie Tatarskim syna Berdebeka, który także dwanaście bratów rodzonych zamordował, aby mu w państwie nieprzeszkadzali, ale i sam ledwo dwie lecie na carstwie wykonawszy umarł, syna też jego Askulpe Narus drugi carzyk, iż ledwo miesiąc panował zabił; Narussa zaś w rok potym Chidir zabił, roku od stworzenia świata 6868, według Kronik Ruskich, a Chidira syn własny Temerhoscha zdradą zamordował, ale i ten na państwie złośliwie nabytym ledwo siedm dni wykonawszy, od carza Temnika Mamaja był wygnany i zabity, roku 6869. O czym najdziesz w Kronikach Moskiewskich i u Herbersteina *folio* 8 *& folio* 88 *in Commentariis Moschovitsic*, niedaleko chodząc.

Srogie wnętrzne zabojstwa carzyków Zawolskich.

O tym czytaj Herbersteina etc.

Dla tych tedy rosterków i zabójstw wnętrznych pogańskich Tatarskich, gdy się samo złe biło, wiele xiążąt Ruskich, zwłaszcza Simeon Iwanowic Twierski, i Dimitr Wielki Kniaź Moskiewski, jarzmo Tatarskie, którym byli ich przodkowie roku od stworzenia świata 6745, przez Bateja carza zniewoleni, z szij swoich zrzucili, i w pierwszą się wolność wszrobowali, Tatarskie wojska kilko razów pogromiwszy. A iż też Tatarowie Prekopscy i Krymscy w ten czas wszystki pola dzikie za Kijowem szeroko leżące, i Podole wszystko Litewskim ziemiam przyległe trzymali, i Baskaki albo Otomany swoje nad Russakami w tamtych krainach mieszkającymi chowali, jakoby starostów, którzy od nich zawżdy dań wybierali, i według swego zdania Russakom chrześcianom jako poddanym roskazowali, i częstymi najazdami do Litewskich dzierżaw wielkie krzywdy Olgerdowi wyrządzali, przeto roku od Christusa Pana 1331, Olgerd umocniwszy przymierze na dwie lecie z Krzyżakami Pruskimi, i z Liflandskimi, wyprawił się przeciw Tatarom w dzikie pola. Ciągnęli też z nim czterzej synowcy Koriatowicy xiążęta, Alexander, Konstanti, Jurgi, i Fiedor, synowie Koriatowi xiążęcia Nowogrodzkiego. A gdy przyszli na urociszcza do Sinej wody minąwszy Kaniow i Cirkassy, ukazała się im w polu wielka horda Tatarów z trzema carzykami na trzy ufce rozdzieleni: jeden uf wiódł Kutłubach soltan, drugi sprawował Kaczybejkierej, a trzeci rządził Dimejter soltan; co obaczywszy Olgerd iż się do bitwy mieli Tatarowie, zszykował swoich na sześć ufców zakrzywionych, różno ich z boków i na czoło rozsadziwszy, aby ich Tatarowie jako myślili tańcami zwykłymi ogarnąć i strzałami szkodzić nie mogli. A potym zapalczywą chęcią Tatarowie

Ruskie xiążęta, i kniaź Moskiewski jarzmo Tatarskie zrzucili.

Tatarowie Podole trzymali.

Olgerd na Tatary z Litwą.

Kutłubach, Kacibejkerej, i Dimelter carzowie.

grad żelazny z łuków na Litwę gęsto puścili, zatoczywszy tańce po tilokroć, ale im mało strzelbą zaszkodzili, dla porządnego zszykowania, i prętkiego rozstąpienia. Litwa zaś do nich z Russakami skoczyła, wnet włóczniami i szablami wręcz się potykając, czoło im przerwali i tańce pomięszali, drudzy zaś z kusz bełtami, zwłaszcza Nowogrodzanie z Koriatowicy walili ich z koni nacierając z boków, iż lecieli nieinaczej jako snopie od gwałtownego wiatru rozburzone; nie mogli dłużej wytrzymać Litwy na czele, poczęli się mięszać, i pierzchliwie uciekać po szerokich polach, na pobojsczu trzej ich carzykowie, Kutlubach, Kacibej (od którego i dziś jest nazwane jezioro słone w dzikich polach ku Oczakowi idąc Kacibejskie) i Dimeitr soltan zabici zostali, a przy nich murzów i ułanów bardzo wiele. Trupów też tatarskich pełne pola i rzeki różno pobitych leżały; stad końskich kilkodziesiąt i wielbłądów, i kociska albo obozyska ich, w których wszystkę majętność z sobą zwykli Tatarowie z paszej na paszą wozić, Litwa z Russakami po tym zwycięstwie zabrali. Tarhowicę, której jeszcze i dziś w polach znak murów na uściu rzeki Bohu stoi, Białącerkiew, Swinigród, i wszystki pola aż za Oczaków od Kijowa i od Putiwla aż do uścia Donu, od Tatarów wolne uczynili, i wypłoszyli ich aż do Wolgi, a drugich ku Kaffie i ku Azofowi, i Krimowi w śrzodek Tauryki albo Przekopu zagnali. Potym używając zwycięstwa do Podola na zad ciągnęli, gdzie też Tatarowie, tak jako dziś w Prekopie, w ten czas mieszkali, zhołdowawszy i zniewoliwszy Russaków; tych iż wodzów ani carza niemieli, snadnie Olgerd potłumił, wybił, i wypłoszył z Podolskich krain, tak iż ich ledwo część przez Dniestr ubiegła nad Czarne morze i do Prekopu. A ci potym w Dobruckich polach osiedli, za Dunajem na gościńcu Tureckim, którymeśmy i my jachali, przeniozwszy się u Oblucice i Silistriej przez hordę tych Tatarów Dobruckich, których też więtsza część słowieńskim językiem mówią, i gospodarstwem się bawią, i nas wdzięcznie przyjmowali, i częstowali winnymi gronami i garbuzami słodkimi, też to sami gdym ich pytał powiadali, iż przodkowie ich z Podola od Litwy byli wygnani; ale się ku rzeczy wracam. Gdy tak sławne zwycięstwo Olgerd nad Tatary otrzymał, i wszystki pola do Kijowa z dawna należące, od ich łotrostwa oczyścił, wrócił się do Litwy z częścią wojska dobrze zasłużonego, a drugie wojsko w Podolu zostawił, nad którymi przełożył synowców swoich, kniaziów Nowogródzkich Koriatowiców, Alexandra, Constantina, Fiedora i Jurgego, i wszystki przyległe krainy Ruskie, z Podolem zlecił im, i dał w władzą i w panowanie, bo mu się byli dobrze zasłużyli na tej wojnie Tatarskiej.

Potkanie Litwy z Tatary.

Nowogródska szlachta z Koriatowicami.

Kacibejskie jezioro, z którego sól bierzą.

Tatarowie porażeni od Litwy i trzej carzowie zabici.

Tatarowie zpol między Dnieprem i Donem leżący wygnani.

Tatarowie z Podola wygnani od Litwy.

Tatarowie Dobrzuczcy.

Garbuzy owoc wielki a słodko wodny, jako banie. w Traciej się tylko rodzą, a w Dobruczkich polach, acz kolwiekeśmy ich i w Multańskiej ziemi jadali ale przinoszne.

A iż zamków na Podolu w ten czas jeszcze żadnych nie było, a jeśli były tedy od Tatarów zburzone zostały; tedy Koriatowicowie xiążęta Litewscy zabudowali pierwszą twierdzą i zamek w górze przyrodzenim miejsca obronnej, który Bekotą nazwali, zbudowali zaś drugi gród Smotric od Smotrice rzeki mimo płynącej nazwany.

Koriatowici na Podolu. Bekota i Smotricz zamki na Podolu.

Potym przerzeczone xiążęta Koriatowicy Alexander, Constantin, Fiedor i Jurgi, gdy zajechali w łowy ubili zubrów, jeleni, sarn, i dzikich

Miewają tam Kozacy miód, któ rym i ja ro-

ku 1574, pijał, na który dziesięć pszczół miód nosi, a 12 wołów wodę wozi.

kobył bardzo wiele nad rzeką Smotricą w tym miejscu gdzie dziś Kamieniec Podolski. Tam tedy onym obłowem nad nadzieję ucieszeni krotofil kozackich z Litewskim i Ruskim rycerstwem używali, a obaczywszy miejsce przystojne do zamku prawie ręką Bożą w twardym a niedobytym horodziscu położone, założyli tam i zabudowali zamek i miasto sławne Kamieniec, od kamiennej skały nazwany. To miasto i zamek (w którymem sam był dwa kroć) leży od Chocima zamku Wołoskiego pogranicznego, i od Dniestru rzeki dwie mili, w równinie pięknej, prawie basta koronna, ręka Bożą zbudowana, byśmy jej strzedz a małym kosztem oprawić chcieli; wkoło niego jest przekop przyrodzony bardzo a przykro głęboki, przez który Smotryc rzeka płynąc miasto oblewa, z obudwu stron zasię wkoło skały kamieniste bardzo przykre jako uciossane, przekop, rzekę i miasto otocywają, a od pola równego szerokim przeciągiem odłączają, iż gdy z pola w przekop do rzeki wejrzysz zda się jako przepaść, z przekopu zaś ku skale kamiennej na której we śrzodku miasto leży, przystęp bardzo trudny, przykry, i na wejrzeniu niepodobny: bo skały kamienne jako dwie ściany uciossane i z wierzchu na dół, i z dołu na wierzch są wyniosłe, jedna brama od zamku przez most do miasta, a druga do rzeki Smotricy w przekóp, tamże w przekopie na rzece są baszty między skałami zmurowane: zamek też od miasta odłączony basztami i murami nienagorzej obwarowany, ale miasto samo w lepszym miejscu.

Kamieniec Podolski założony.

Opissanie oczywiste Kamieńca Podolskiego.

Taranowski tam raz z mostu z koniem spadł, a wżdy żyw został.

Ci też Koriatowicy, xiążęta Litewskie, drugie zamki na Podolu zbudowali, Brasław, Winnicę, Miedzyboz, Brezanicę, Chmielnik, Trebowla ect. przeciw częstym najazdom Tatarskim i Wołoskim, z którymi się często i długo uganiali niźli Podole w ten czas uspokoili, i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączyli: o czym niżej Czytelniku jeszcze będziesz miał dowodnie w sprawach Jagełowych.

Świadczą potym Latopiszcze Litewskie i Ruskie, iż Juria Koriatowica Wołoszy na hospodarstwo albo wojewodstwo Wołoskie i Moldawskie dla jego dzielności rycerskich wzięli, i w Soczawie na stolicę według swego zwyczaju podnieśli, wszakże jako u nich jest wrodzona niestateczność częstego odmieniania panów, Juria Koriatowica otruli w Soczawie, pochowan w Wasziulach monasterze murowanym za Berladem (gdziem sam był roku 1575) puł dnia jazdy.

Jurgi Koriatowic, na Wołoskim hospodarstwie otruty.

A gdy Koriat Gediminowic xiążę Nowogródka Litewskiego umarł, Fiedor syn jego od slachty Nowogródzkiej z Podola przyzwany za życzliwością Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego stryja swego xięstwo ojczyste w Nowogródku opanował. Alexander zaś i Konstanti dwa bracia starszy Koriatowicy, Podole równym działem od Olgerda stryja rozdzielone trzymali. A gdy potym Alexander z Kazimierzem królem Polskim wziął znajomość i przyjacielstwo, dał mu Kazimierz Olesko zamek i część Włodimirskiej ziemie. O czym Długosz i Cromer lib. 12 świadczy.

Długossus et Cromerus lib. 12 etc.

A Constantin brat jego, za dozwolenim Olgerda stryja, wszystkę Podolską ziemię aż do Podgorza i Pokucia, sam jeden trzymał; wszakże pewną summę dochodów z tych tam dzierżaw, które się od dzikich pol i Wo-

łoch aż do granic Polskich ściągały, zawżdy płacił, na każdy rok do skarbu Litewskiego. Działo się to roku 1331, którego też czassu Władisław Lokietek król Polski był od Krzyżaków Pruskich utrapiony, gdy Wielką Polskę, Kujawską, Kaliską, Lęczycką i Siradzką ziemie, srogo i okrutniej niż pogani byli zwojowali i Dobrzyńską ziemię od Polski oderwali. Wszakże tego przypłacili, gdy ich tegoż roku miesiąca Septembra dnia 27, król Lokietek Władisław poraził tysięcy czterdzieści u Blewa albo u Płowcach pod Radziejowem, tak iż na placu, według Długosza, 40,000 trupów Niemieckich leżało, a z Polskiego wojska zabitych 500, a według niektórych, co i Cromerus lib. 11 przywodzi, tylko 30 i to prostego pospólstwa, a slachciców przedniejszych 12. W tejże bitwie Florian Sari slachcic Polski, herb Jelita trzy oszczepy, którymi był aż do wypłynienia jelit na pobojszczu przebity, otrzymał, którego się potomstwo z tymże herbem szeroko rozmnożyło, a Koźle rogi albo Zerwi kapturów herb, trzy kozie głowy ścięte, których przed tym tenże Sari używał, od tego czassu był za trzy oszczepy przemieniony. O czym najdziesz szerzej u Długosza i Miechoviussa lib. 4, cap. 11, fol. 210 et 211, et cap. 11, fol. 213, u Cromera lib. 11, u Wapowskiego i Bielskiego, etc.

40000 Krzyżaków porażonych.

Sari slachcic i herb Jelita.

Dowody.

O HARDEJ ODPOWIEDZI

DIMITRA SEMECZKI,

WIELKIEGO KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO,

OLGERDOWI,

I WIELKIEMU XIĘSTWU LITEWSKIEMU POSŁANEJ,

A ODDANIU WIELKONOCNEGO JAJA, &c.

ROKU 1332.

Rozdział trzeci.

Dimitr, według Herberstejna i Wapowskiego Semeczka nazwany, potomek własny Ruryków, Ihorów, Swatosławów i Włodimirzów, Ruskich monarchów, będąc Wielkim Kniaziem Moskiewskim, począł się wybijać z mocy i s posłuszeństwa Tatarom Zawolskim i Krimskim, którym przodkowie jego i wszystki insze xiążęta Ruskie od Batego cesarza Tatarskiego zwojowane i zniewolone, roku od stworzenia świata, według rachunku ruskiego, 6745, hołdowali przes lat prawie pułtora sta. Bo skoro umarł Włodimirz Wsewoldowic Monomach przezwany, monarcha Kijowski, roku od stworzenia świata 6633, a od Christusa Pana 1126, Maja dnia 10, za

Herberstei-nus fol. in Comment. Moschovit.

Włodimirz Monomach kiedy umarł.

panowania w Polszce króla Bolesława Krzywoustego, jakośmy to wyższej w Kronice Ruskiej z pewnych dowodów Długosza, Cromera i Miechoviusza etc. opissali, tedy ani synowie ani potomkowie jego nic znacznego ku pożytkowi rzeczypospolitej Ruskiej nie czynili, coby było godno pissania do historii na potomne czassy, tylko się sami między sobą wnętrznymi wojnami jedli a wybijali, jeden drugiego najeżdżając. Za czym się też Litwa w tej ich niezgodzie od monarchów Kijowskich zdawna zniewolona obaczyła i wybiwszy się xiążątkom Ruskim z mocy, państwa ich najeżdżać i posiadać poczęli. O czym masz wyższej dostatecznie. Batti też carz Tatarski roku od stworzenia świata 6745, w sześciu set tysiąc wojska Tatarskiego Ruskie wszystki państwa prawie do gruntu zwojował, także Polskę aż do Legnice i Węgry splundrował, Kniaziów Wielkich Moskiewskich dziedziców Bieło-Ruskiej monarchiej, Juriego i Wassila poraził i zabił, Wołodimirską i Pereasławską ziemię spustoszył. Od tego tedy czassu nieszczęsnego, wszystki xiążęta Ruskie i Moskiewskie, nietylko hołdownikami byli Tatarskimi, ale też od carzów Tatarskich, według ich zdania i wolej, na xięstwa byli wsadzani, a nieposłuszni zrzucani, spory też wszelkie i zwady około udziałów Tatarowie między nimi rozejmowali, także sądy i sprawy główne odprawowali murzowie Tatarscy na to wysadzeni, a do carza Tatarskiego bywała appellacia.

Niezgoda Ruskie xiążęta ku czemu przywiodła.

600000 Tatarów.

Xiążęta Moskiewskie pobite.

Wszakże jednak częste rosterki, wnętrzne wojny i spólne najazdy, wyganiania z xięstw i wybijania z udziałów między nimi bywały, a zwłaszcza między Siewierskimi, Moskiewskimi, Włodimirskimi, Nowogrodzkimi, Starodubskimi etc. xiążęty; bo kniaź Andrzej Alexandrowic uprosił był sobie naprzód panowanie na Wielkim Xięstwie Siewierskim, Moskiewskim, Ruskim, carza Tatarskiego, które gdy osiadł i opanował pierwej Dimitr brat jego, wnet Andrzej wziąwszy na pomoc wojsko Tatarskie Dimitra wygnał i bardzo wiele złego w Ruskich ziemiach z pogany poczynił. Potym zaś drugie xiążę Dimitr Michajłowic u Tatarów będąc w hordzie zabił kniazia Juriego Daniłowica, co widząc Azbek, carz Tatarski Dimitra Michajlowica ściąć kazał za ten zły uczynek.

Zabojstwa xiążąt Moskiewskich.

Był potym spór o Wielkie Xięstwo Twierskie między braty i krewnymi, którego gdy kniaź Siemion Iwanowic od Zanabeka carza Tatarskiego prosił, chciał od niego rocznego hołdu i trybutu carz. A potym zaś gdy się Tatarowie i carzowie ich, jakom trochę wyższej powiedział, wnętrznymi wojnami sami zabijać i mordować poczęli, otrząsnął się im Dimitr, Wielki Kniaź Moskiewski, i Mamaja Temnika carza Tatarskiego wielkiego, wstępnym bojem poraził i na głowę prawie pogromił, i zaś potym trzeciego lata tegoż carza Temnika Mamaja, gdy się chciał mścić tak bardzo srogo poraził Dimitr Wielki Kniaź Moskiewski, iż więcej niż na trzynaście mil trupów Tatarskich pełne pola, drogi i role leżały. O czym Kroniki Ruskie, Moskiewskie i Herberstein fol. 8 et fol. 70 etc. świadczą.

Dimitr Moskiewski Tatarów srogo poraził.

O tym czytaj Herbersteina fol. 8 et 70.

Tym tedy sławnym zwycięstwem Dimitr, Wielki Kniaź Moskiewski, podniesiony, umyślił też pod Litwą pogany Witebskiego, Kijowskiego i Połockiego, xięstw Ruskich, wojną dochodzić i wyprawił do Olgerda

Wielkiego Xięcia Litewskiego, posły buczne z odpowiedzią wojenną, a przytym naschwał zufałej hardości, posłał mu szablę i ogień, obiecując go w Wilnie przywitać z tymi upominkami wielkim albo krasnym jajem na przyszłego roku 1332 Wielik dzień, albo Wielkę noc Zmartwychwstania Christusa Pana, i wszystkę Litwę za rok zwojować, a okazać moc i potężną gotowość swoję. Którego zufałego poselstwa i hardej odpowiedzi Olgerd wysłuchawszy i naradziwszy się z Kejstutem bratem i z inszymi xiążęty, zatrzymał ony posły, a sam zarazem pospolite ruszenie po wszystkich państwach Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Ruskiego obwołać kazał i zjazd do szyku pod Witebsk naznaczył na pewny dzień srzodopościa wielkiego. Braty też wszystki obesłał, aby mu pomoc prętką przeciw temu pospolitemu a głównemu nieprzyjacielowi posłali. A tak gdy się wszyscy do Witebska ściągnęli na srzodopoście i okazali się porządnie jako do wojennej potrzeby, roskazał zaraz Olgerd drogi proste dla spiesznego ciągnienia z wojskiem ku miastu Moskwy kilkom tysięcy cerni gotować, przystawiwszy nad nimi jezdnych dwa tysiąca dla obrony, a sam ruszywszy się z Witebska ze wszystkim wojskiem Litewskim i posły Moskiewskie zatrzymane z sobą wiodąc, dniem i nocą ciągnął spieszno do Moskwy, nie bawiąc się pustoszenim ani palenim ziemie, tylko żywność potrzebną wojsku biorąc, a drogi wszędzie mosczono przes błota i starzyny, co naprościej być mogło, k temu zima jeszcze w ten czas ziemię hartowała; śpiegowie też i straż zawżdy przed wojskiem w kilko milach, także z boków i s tyłu była. A gdy przyciągnął do Mozajska, położył się obozem w mili za miastem dla wytchnienia i odpocznienia wojskowi strudzonemu, ośmnaście mil od Moskwy miasta stołecznego. Stamtąd dopiero ruszywszy się w porządnej sprawie jako do bitwy, posły Moskiewskie odprawił, a sam za nimi tuż ciągnął do miasta Moskwy, a żagwie zapalonej szmat z ogniem, kazał im aby oddali swojemu Wielkiemu Kniaziowi Dimitrowi, a opowiedzieli: iż Olgerd nie tak będąc poważny uprzedzając go w wyrządzaniu potciwości i nie życząc mu dalekiego trudzenia do Wilna, u niego w Moskwi sam będzie na Wielką noc i odda mu Wielkonocne jaje, pierwej niż ten ogień w żagwi zgaśnie, którego było nie trzeba Litwie do Wilna z Moskwy słać, gdyż go też sobie do potrzeby z krzemienia i z żagwie dostać umieją. Też chce kopią litewską pod zamek Moskiewski przystawić, aby wiedział kniaź Moskiewski, iż nie to wojennik co do roku odkłada i co pogody patrza, ale ten, który zaraz i w niepogodzie myśli, jakoby mógł stratę nagrodzić, omieszkania powetować, i zabieżeć swojej szkodzie.

To się tylko w Latopiszach Litewskich po rusku piszanych najduje.

Szyk i popisowanie pod Witebskiem.

Porządek i ostrożność w ciągnieniu.

Z tym poselstwem i z ogniem w żagwi ledwo posłowie Moskiewscy mało co pierwej do swego kniazia przyjechali, którego podkali w dzień Wielkonocny do cerkwie idącego na jutrznią; ali już gdy jeszcze świtało, Wielki Xiądz Litewski Olgerd ze wszystkim wojskiem swoim pod miasto przyciągnął i położył się obozem na Pokłonnej górze, jako wszyscy Latopiszcze świadczą, by ich chciał na to tysiąc znosić. Aczkolwiek tego Ruskie Kroniki niewspominają, ani inszy historikowie, okrom Herbersteina.

Dimitr, Wielki Xiądz Moskiewski, wysłuchawszy poselstwa hardzie wet za wet oddanego, a nieprzyjaciela tuż nad miastem do wojny zgotowanego i w uszykowanych ufach sprawnie ku bitwie stojącego, nie ufając obronie zamkowej i miesckiej, myślił się z Litwą w polu potkać, ale iż się na prętce do bitwy i do odporu tak wielkiemu nieprzyjacielowi nie mógł zgotować, udał się w rokowanie i posłał do Olgerda o ugodę i zastanowienie przymierza, postępując nakładów wojennych nagrodę, zachowanie statecznego pokoju raz potwierdzonego i granice z Litwą takie, jakieby słuszne być miały i na których Olgerd z rycerstwem swoim przestanie. Po długich tedy namowach dał się Olgerd do słusznego jednania i przymierza nakłonić, uważając w cudzej ziemi zwłaszcza, wątpliwy skutek zwycięstwa, wszakże pod tymi kondiciami, aby mu wolno było do zamku Moskiewskiego z częścią rycerstwa Litewskiego i z bojarami przedniejszemi zbrojno wjechać, a kopią do ściany zamkowej przystawić, a za bespieczność i za stateczne zachowanie postanowionego przymierza i granic Litewskich z Moskwą po Uhrę rzekę, aby sam Kniaź Wielki Dimitr z metropolitem i z bojary swoimi po chrzestnym całowaniu przysięgę uczynił. Co gdy wszystko Moskiewski spełnił i potwierdził, uchodząc czego gorszego, Olgerd też przestawając na kondiciach przymierza postawionego dobrowolnie podanych bez kosztowania szkutku wątpliwego wojny, według postanowienia, wjechał w zamek Moskiewski dobrowolnie otworzony; tam w cerkwi Dimitra, Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, przywitał i oddał mu kraśne albo Wielkonocne jaje, mówiąc: „Widzisz teraz Kniazie Wielki Dimitrze! kto z nas raniej na wojnę wstaje." A potym sam Olgerd kopiją o ścianę zamkową skruszył; a drugie Latopiszcze świadczą, iż tylko przystawił, aby Moskwa pamiętała, iż Litwa z Olgerdem kopije swoje pod zamek Moskiewski przystawowała. Odłożył tedy Olgerdowi Moskiewski wszystki nakłady wojenne i inszymi upominkami rozmaitymi w złocie, w szatach, w koniach i drogich kamieniach, tak samego jako jego rycerstwo udarował, granice z Litwą po Mozajsk z jednę stronę ośmnaście mil od Moskwy, a z drugą stronę po Ugrę albo Juhrę rzekę głęboką i błotną, która się poczyna niedaleko od Dorohobuza w lesie za Smoleńskiem mil ośmnaście, a między Kolugą i Worotinem do Oki rzeki wielkiej wpada; po tę była granica z Moskwą z drugiej strony. O czym też Herberstein wspomina *fol.* 70 *in Commentariis Moschoviticis.* Tak wtenczas Olgerd Gediminowic, Wielki Xiądz Litewski i Witebski, to sławne zwycięstwo i rozszerzenie państwa swego, bez zwodzenia bitwy i rozlania krwie otrzymał, a potym się z weselim na Witebsk do żony Uliany, po której trzymał xięstwo Witebskie, wrócił, a stamtąd wojsko rospuścił, rycerstwo dobrze zasłużone udarowawszy.

Drugie Latopiszcze świadczą po Mozajsk, i po Uhrę rzekę.

Małe nakłady wojenne w on czas były, bo nie żołnierzami, tylko własnymi Litewskimi bojary w on czas wojny xiążęta Litewskie od prawowały.

O tym też czytaj Herbersteina fol. 71.

Granice Litewskie za Olgerda od Moskwy miasta 18 mil i za Witolta.

A tu Czytelniku miły, wiele niewiadomych i nieuków historij ciemnością dla niedbalstwa ludzi uczonych zasłonionych, tę przeważną Olgerdowę pamięci wiecznej godną dzielność, Witołtowi synowcowi jego przypissują niebacznie, nie patrząc w tej mierze różności czassów i prawdziwego doświadczenia istotnej rzeczy i porządku lat, bo mnimają by tylko jeden

Witołd w Litwie był sławny, ano takich xiążąt Witołtowi podobnych, albo snaść nadeń waleczniejszych w tym Wielkim Xięstwie o tysiąc było, wszakże dzielności ich i postępki rycerskie, które prawie sławą nieba dosięgały, długo w ciemnochmurnych otchłaniach leżały, dla niewdzięczności czassów przewrotnych i niedostatku tych, którzyby to byli na światło wydźwignąć dochcipem mądrym mogli. Nalazłoby się wiele w Polszcze, w Litwie i w Rusi Herculessów, Hectorów, Achilessów, Ewripilussów, Diomedessów, Pandarussów, Patroclessów, Nestorów, Ajaxów, Antenorów i Eneassów, kiedyby byli Homerussowie, albo Maronowie, a ku temu hojni Mecaenassowie, Polionowie, Augustowie, etc. Ale ci wszyscy w Litwie, gdy jednego drugiego mu nie dostawało, zginęli.

A jeśliby się tu komu rzecz niepodobna zdała, aby Olgerd z Litwą miał tak bez wieści pod miasto Moskwę przyciągnąć z Witebska, tedy o tym wiedz Czytelniku miły, iż *Virtuti nihil est non peruium*, dzielności czujnego a przeważnego wojennika, nic nie jest trudnego i dalekiego ku przebyciu, czego tu wiele przykładów opuszczam. A Olgerd w on czas mając za sobą wtórą żonę Marią, córkę xiążęcia Twierskiego; o czym Cromer lib. 14 i Bielscius w księgach 8, etc.; z której miał Jageła i inszych synów, a xięstwo zaś Twierskie albo Tuwierskie, w on czas było wielce możne Moskwi przyległe (bo samo miasto i zamek Tuwer tylko 36 mil od miasta Moskwy), tedy Olgerd mając porozumienie z ojcem żony swojej i spólne sprzymierzenie na spólnego nieprzyjaciela Moskiewskiego, który też w on czas Twierskiego xięstwa granice najeżdżał, a dziś, jako widzimy, to wszystko xięstwo posiadł, mógł z Litewskim wojskiem przez Twierskie krainy przyjacielskie, spokojnie przebyć, a potym bez wieści pod samę Moskwę przyciągnąć, mając *Arcem belli* Twier. Ponieważ też niepodobniej daleko było Gediminowi roku 1326 i temuż Olgerdowi aż do Odry rzeki i Brandenburgu, także Francfortu, z wojskiem Litewskim przebyć, a wżdy przebyli za spólną ligą z Polaki i zwojowawszy Brandenburskie margrabstwo przez sto mil zaś nazad do Litwy Saskimi, Polskimi, Mazowieckimi i Pruskimi granicami w cale się po trzykroć wracali. O czym masz u Długosza, Cromera lib. 11, u Miechoviusza, Cureusza *in Annal. Silesiae &c.* i w tej naszej Kronice wyższej tysiąc jaśniejszych nad słońce świadectw i dowodów; albo także gdy Wielką Polskę, Kujawy, Podgorze, etc. burzyli i najeżdżali. Przeto im podobniej było z Olgerdem z Witebska do Moskwy przes puste w on czas krainy bez wieści przyść i przez Twierskie przyjacielskie xięstwo mil 16 od Moskwy graniczące, niż do Francfortu z Wilna przez 100 mil, gdzie były zamki i miasta obronne, etc.

O tym też czytaj Herbersteina in Commentariis Mosch. fol. 13 et 14 ect.

Potym Olgerd gdy z Witebska z żoną jachał do Wilna, wyszło przeciw niemu wszystko pospólstwo według obyczaju pogańskiego w ręce kleskcząc, a *Lado! Lado!* śpiewając, okazując wdzięczność i radość Wielkiemu Xiędzu swojemu, z zwycięstwem się z Moskwy do stolice zwracającemu. Tamże też i bogom swoim modły i ofiary sprawowali na zgliskach poświęconych, gdzie dziś kościół świętego Stanisława w zamku. Ale zarazem po tej radości prętka i żałośna trwoga Wilnowców podkała: Bo

Olgerd do Wilna z triumphem.

Gastold był wojewodą Podolskim za Latopiszczów Ruskich.

Piotr Gastołt pan Litewski, domu starożytnego wielki i możny, będąc na części Podola Polszcze przyległego wojewodą, bywał często u pana Buczackiego na biesiadach sąsiedzkich, u którego potym gdy mu się córka podobała, pojął ją w małżeński stan, a porzuciwszy stare błędy bałwochwalskie litewskie, ochrzcił się według Rzymskich obrzędów świętych na wiarę chrześciańską, a na chrzcie był Piotrem mianowan. Potym, iż miał bardzo wielkie imiona w Litwie i w Wilnie, był wojewodą wielkim i namiestnikiem Olgerdowym, gdy był na wojnie Moskiewskiej, przywiódł

Franciskani mniszy do Wilna.

mnichów Franciskanów z Polski do Wilna, aby nawracali lud pogański Litewski na wiarę chrześciańską, bo się też już mało nie wszystki xiążęta

Gediminowicy xiążęta w Ruską wiarę ochrzceni.

Litewskie Gediminowicy ochrzcili byli w Ruskich obrzędów wiarę chrześciańską, okrom Kiejstuta. Olgerd też, acz się był jeszcze za żywota ojca Gedimina ochrzcił, gwoli żenie Ulianie, po której i xięstwo Witebskie otrzymał, ale świeża skorupa tłustością smrodliwą nawrzała, starą przy-

Quo semel est imbuta recens servabit odorem testa diu.

warą woniała. Wszakże jednak dwie cerkwi w Witebsku, greckim kształtem kosztownie zmurował, znać, jakom sam widział niemałym nakładem, jednę w niznym zamku, a drugą w polu za ruczajem albo przykopem zamkowym; zamek też wyszny murem i wieżami i pałacem, który dziś złamano, ozdobił, tamże na wysznym zamku w cerkiewce widziałem własnym okiem obraz Olgerdow i żony jego w cerkwi na ołtarzu, w długim płaszczu, greckim kształtem malowany. Ale się ku rzeczy wracam: Onym mnichom Franciskanom, Gastołt Piotr zbudował był klasztor s swoim nakładem w Wilnie, na tym miejscu, gdzie dziś dwór biskupi i kościołek Ś. Krzyża i nadał im wszystki potrzeby do wychowania zakonnego należące i poczęli byli rozmnażać wiarę chrześciańską z wielką pilnością, pogaństwo od brzydliwych bałwochwalstw odwodząc. Ale gdy Gastołt odjachał do Tykocina, wnet się pospólstwo wszystko pogańskie gwałtownie rzuciło na on klasztor, dobywając mnichów, a gdy snadnie wrota drewniane wybili, siedmi ich poimali i wywiedli na rynek a ściąć ich kazali, a drugich siedmi między Łysymi górami dogoniwszy, wszystkich, na krzyże k temu uczynione, gwoździami za ręce i za nogi poprzybijali i wrzucili do Wiliej rzeki, mówiąc: „Pływajcie na tym naczyniu waszym, któreście nam chwalić kazali i o którymeście nas uczyli." Pochował ich ciała potym Gastołt z wielkim płaczem na tym miejscu, gdzie dziś sad biskupi przed kościołkiem Ś. Krzyża, i słup tam drewniany nad ich mogiłami stoi. Przeto, skoro Olgerd do Wilna przyjachał z Moskiewskiej wyprawy, na przełożenie słusznej skargi Gastołtowej, dał ściąć pięć set Wilnowców za ono ich okrutne morderstwo nad mnichy chrześciany, kazał w ten czas i na potym wywołać, aby wszędzie wolno i bespieczno było w Litwie mieszkać chrześcianom i mnichom, którzy wiary chrześciańskiej nauczali. Przywiódł tedy inszych mnichów z Polski Gastołt do Wilna, i zbudował im bespieczniejszy i warowniejszy klasztor na piasku nad kałużą Winkrą, gdzie i dziś jest klasztor Franciskanów i kościół Panny Mariej; a ci mniszy wiele pogaństwa nauką swoją i przykładnym żywotem od obrzydliwych błędów do Pana Christusa nawrócili. Działo się to w Wilnie roku

Widblanie zaś starzy powiadają, iż xiężna żona Olgerdowa w niebytności jego zamek zmurowała, ale się już dziś wali.

Klasztor pierwszy Franciszkanów.

Franciskani mniszy pobici, i pokrzyżowani od Wilnowców.

500 Wilnowców ścięto.

Wolność pierwsza chrześcianom w Litwie.

1332, którego też czassu Wańko, xiążę Mazowieckie, szwagier Witołtów, a zięć Kiejstutów, zły a srogi na poddane i nieprzyjaciel Polski, confederat Krzyżacki umarł, a w Płocku pochowan. Syn jego Bolesław z drugiej Litewki córki Gediminowej urodzony, po nim na xięstwie Mazowieckim panował. Tegoż też roku, Władisław Lokietek, król Polski, Chełmieńską ziemię i insze powiaty w Prusiech zwojował i mistrza Ludera do proszenia przymierza na rok, przypędził, gdy pola nie śmiał stawić po pierwszej porażce. W ten czas też Litwie było lżej, gdy Krzyżacy z Polaki mieli co czynić. Wańko xiążę Mazowieckie, umarł.

Z tymże wojskiem król Lokietek do Sląska przeciw hardym xiążętom i przeciw Janowi królowi Czeskiemu ciągnął, tam bez odporu wołości ogniem i mieczem splundrowawszy, więcej niż pięćdziesiąt twierdzy i zameczków wziął i spalił. A gdy Kościen zamek mocny na bagniskach i między jeziory, pod Czechami Połacy oblegli, dobywali go usilnie, szydzili z Polaków Czechowie i Niemcy, którą zelżywością Kazimier królewic syn Lokietków, szwagier Olgerdów, a zięć Gediminów, poruszony, wnet z rotą rycerstwa swojego sam na przodku idąc, przyszedł śmiele pod same błanki, którą przeważność Królewicowę widząc, inszy Polacy rzucili się wszyscy na mury i do bram, a tak przeważną śmiałością i gwałtownym pędem zamek mocą wzięli, Czechy i Niemce pościnali, a zamek swymi osadzili; mieszczanie się też z miastem potym podali. A to było ostateczne zwycięstwo Lokietkowo. Bo przyjachawszy do Krakowa z tej wojny, umarł, roku 1333, w dzień Ś. Gregorza, tamże na zamku pochowan. Królował lat 13; wzrostem był mały, ale serca Herkulessowego. Po śmierci jego, Kazimierz, syn Wtóry tego imienia, Wielki nazwany, tegoż roku 25 dnia Kwietnia był koronowan na Królestwo Polskie w Krakowie, wespół z małżonką Anną, xiężną Litewską, córką Gediminową, a siostrą Olgerdową i Kiejstutową, od Janisława arcybiskupa, za nierychłym dozwolenim królowej starej matki Kazimierzowej Edwigi, która potym w Sądeczu Starym do klasztora wstąpiwszy mniszką zakonu Ś. Franciszka została. Lokietek Sląsko wojuje.

Roku zaś 1334 dnia 23 Kwietnia, w rok po koronaciej Kazimierzowej, śnieg wielki spadł w Polszcze i w Litwie, prawie na święty Jurgi, albo święty Wojciech, który gdy na zbożu posianym przez pięć dni wysoko leżał, nad nadzieję oraczów strwożonych, dziwna a niewymowna z łaski Bożej hojność, bujność i obfitość wszelkiego zboża, jako po najlepszym nawozie, sstała się. Śnieg wielki w Maju

Ale potym drugiego roku 1335, tak wielka moc szarańcej chrobastwa latającego, prawie we żniwa ufcami przyszła, iż gdy gęstymi gromadami leciała, słońca ludzie widzieć przed nią nie mogli; a gdy na ziemię ona gadzina upadła, tedy do puł goleni końskich po zbożu leżała, a stąd, gdy zboże dojrzałe wszędzie wypasły i wygryzły, głód wielki i drogość nastała. Szarańca sroga.

O BURZENIU MAZOWSZA

PRZEZ LITWĘ,

I PRZEWAŻNEJ DZIELNOŚCI LITEWSKIEJ,

Gdy się bronili Krzyżakom na zamku Pulenie,

ROKU 1336.

Rozdział czwarty.

Zda mi się iż podobno ma być na zamku Punienie albo Puniach, bo jeśli historik stary napisał Punen staroświecką literą, tedy zaś drudzy miasto *n* dwoje *ll* położyli, a za Punen Pullen napisali.

Długosz w Kronice swojej i Miechovius lib. 4, cap. 22, fol. 233 piszą, iż roku 1336, za królowania Kazimierza Lokietkowica w Polszcze, miesiąca Novembra albo Listopada, dnia 16 po Ś. Marcinie, synowie Gediminowi: Olgerd, Wielki Xiądz Litewski; Kiejstut, Trocki i Żmodzki; Koribut; Patrik; Lubard; Suriwił (podobno ma być Swidrigel) i Butaw; z wielkim wojskiem wciągnęli do Mazowsza. Aczkolwiek powinowactwo dla spólnych małżeństw i pokój przymierza postanowionego mieli z xiążęty Mazowieckimi, jednak wszystki wołości Mazowieckie, nieprzyjacielskim obyczajem złupili, zwojowali i wypalili, a więcej niż tysiąc i dwieście Mazurów chrześcianów poimanych z bydłem i z rozmaitymi dobytkami, do Litwy w niewolą wywiedli. Tegoż roku 1336, gdy wielkie wojsko z Niemieckich ziem przyciągnęło do Prus, nad którymi byli hetmanami: margrabia Brandenburski, grof Nameński i grof Hennenberski, złączywszy mocy swoje z Krzyżakami, ciągnęli do ziem Litewskich, i oblegli zamek Pullen, w którym się było więcej niż cztery tysiące Litwy, z żonami, z dziatkami, z dobytkami i z majętnościami, przed onym wielkim wojskiem Niemieckim zawarło. Dobywali ich tedy ustawicznymi sturmami Krzyżacy, a Litwa się też mężnie i przeważnie z blanków i częstymi wycieczkami broniła. Tak aczkolwiek dosić długo mężnie a stale Niemcom odpór dawali, wszakże gdy obaczyli, iż już wszystek zamek był prawie rozwalony, błanki, ściany i wieże, częstą a gęstą strzelbą, działami i taranami rozmaitymi i ziemnymi podkopami wywrócone i rozbite, wnet wielki stos drew suchych w pośrzód zamku złożyli, na który wszystki majętności, szaty i skarby włożywszy, zapalili, a potym żony i dziatki swoje pościnali i dobytek wszystek posiekli i spalili; sami też staroście swemu zamkowemu dobrowolnie się ścinać dali, aby żywo w ręce nieprzyjacielskie nie przyszli. Niemcy potym gdy się do zamku wdarli i wbili, mało co od czterech tysięci żywych Litwy zastali i to tych gdy się dosić mężnie z starostą swym bronili prawie do upadu, Niemcy posiekli, ledwo kilku żywych dostali, a zapaliwszy zamek i do gruntu go spaliwszy, wołości także okoliczne zwojowawszy, do Prus się wrócili. O tym Długosz i Miechovius lib. *ut supra* i *Cromerus*

Mazowsze zwojowane.

To też podobną najdziesz in Commentariis Stadii dzielność Illiryków przeciw Rzymianom, gdy się ich było zawarło na zamku Metulli 3000, O czym Stadius.

To też Sobiani gdy ich Alexander Wielki dobywał uczynili, i Xantiani, gdy ich Brutus obległ. To też uczynili Saguntini gdy ich Annibal dobywał 9 miesięci, jako Florus pisze lib. 2 *cap.* 6 *immanem in foro excitant rogum tum de super se suósque cum omnibus opibus suis*

lib. 12. *Libet autem insigne quoddam facinus eorum (id est Lituanorum) commemorare &c.* i Kroniki Pruskie etc, szerzej świadczą. Taką też drugą przeważność oblężonych Numidów najdziesz u Salustiussa *de bello Jurgurtino* i u Liviussa, gdy pod nimi Metellus usilnie dobywał zamku Talle, gdzie także Numidowie widząc mury porozbijane, wszystki skarby od złota i srebra, które bardzo wielkie były, do jednego pałacu króla swego Jurgurti znosiwszy, a sami się winem popiwszy, wszystkie rzeczy i samych siebie zapalili. To też naszych czassów Węgrowie na Segecie i Dziule uczynili, gdy ich Soliman cesarz Turecki dobywał.

ferro & igne corrumpunt ect. A stąd była wojna urosła między Kartaginenczyki i Rzimiany, o czym szerzej czytaj Liviussa. Toż uczynili Numantini Hispani, gdy ich Scipio dobywał, *quae civitas nullum de se gaudium hosti reliquit*, jako Florus lib. 2 cap. 18. pisze.

Roku zaś 1337 na dzień Ś. Jadwigi, Litwa kozackimi drogami do Mazowieckiego xięstwa bez wieści wtargnęła; Połtowsk i Ciechanów miasta, ze wszystkimi ich okolicznymi włościami i przyległościami, zburzyli i zwojowali, i ludzi bardzo wiele z dobytkami do Litwy wiedli. Ale gdy bespiecznie w nierządnej sprawie ciągnęli, zebrała się wnet slachta Mazowiecka, a dogoniwszy ich nad rzeką Narwią, potkali się z nimi, i snadnie Litwę rozgromili i porazili, łupy wszystkie i więźnie odbili, wiele ich też, którzy z tłomokami i wzdobyczą, przez Narew chcieli uciekać, żałując onej swej pracy odbieżeć, w błotnej rzece potonęło, tak, iż się ich mało co bez korzyści w ten czas do Litwy wróciło.

Tóż też Abideni uczynili, gdy ich Philip król Macedoński dobywał. Także Petilini, i Cretenses, o czym czytaj Dominicum Cilenium *de re militari lib.* 1 *ca.* 9.

Tegoż roku 1337, Tatarów wielkie wojsko z Rusią, zamek Lublin oblegli, i dobywali go ustawicznymi sturmami przez dwadzieścia dni. Ale gdy carza Tatarskiego strzałą z zamku wypuszczoną zabito, zarazem z wielkim hukiem i z trzaskiem uderzywszy w sajdaki, odciągnęli. Jam sam widział kortynę malowaną tego dobywania Lublina i zabicia tego carza, w kościele mnichów Lubelskich; ale kulą z działa, nie strzałą. Bo już w ten czas działa i rusnice nastawały, którą też strzelbą i Gedimina pod Fridburgiem u Welony Krzyżacy zabili; jako się wyższej powiedziało.

Tatarowie pod Lublinem z Rusią porażeni.

Roku zaś 1339, Teodricus z Aldemburgu, mistrz Pruski, mając z sobą na pomoc w towarzystwie pfalcgrafa Reńskiego i insze xiążęta, z wielkim a mocnym a wielkim wojskiem Niemieckim wciągnął do Litwy zimie, gdzie nad Niemnem zamek Wielonę obegnał, którego przeważnymi szturmami dobywał; ale gdy się Litwa i Żmodź stale broniła, obaczywszy prożną pracą i usiłowanie swoje daremne, także utratę w ludziach pod często przegranemi szturmami, musiał się do Prus wrócić. A na lato zaś z wielkością rycerstwa pielgrzymskiego z dalekich stron zebranego do Litwy i do Żmodzi się wrócił, krainy i wołości Litewskie zwojował i więźniów bardzo wiele wywiódł do Prus. Trzy też groble i wały usypał i trzy przekopy albo rowy głębokie przywiodszy w nie wodę wykopać dał w ten czas, chcąc tymi zastawami, chytrych a częstych ukradkiem wtarczek i najazdów do ziem Pruskich Litwie i Żmodzi zabronić.

Krzyżacy pod Wielóną.

Tymże kształtem Anastasius cesarz Grecki zamurował się był od Tatarów, i Bułgarów Sławaków, wywiodszy mur od Czarnego morza aż do Silibriej nad Helesponto gdziem ja sam był roku 1575, i o czym też Cromerus *cap.* 8 & *Pomponius Laetus lib.* 2 *in Hist. Rom. Im*

Tegoż roku 1339, Kazimierzowi królowi Polskiemu małżonka umarła, królowa Anna, Litewka, córka Gediminowa, a siostra Olgerdowa i Kiejstutowa. Ta, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 12 piszą, tak się bardzo kochała w tańcach ustawicznych i w muzyce, iż i w drodze gdziekolwiek jachała, zawżdy rotami w koło siebie taneczników i rozma-

per: Temu też podobne votum było jednego naszego biskupa, od Tatarów się zamurować.

itych muzyków wodziła, którzy ją śpiewanim, granim na dudach, multankach, surmach, na skrzypicach i bębnach grając cieszyli. Potomka żadnego męskiego Kazimierz król z nią nie miał, tylko jednę córkę Helżbietę, która była potym wydana w małżeństwo za Bogusława xiążę Stetyńskie. Przeto król Kazimierz tegoż roku 1339 Maja dnia 8 złożył siem w Krakowie, na którym o wybraniu i naznaczeniu pewnego potomka i successora po sobie na królestwo Polskie z pany i slachtą radził, ponieważ nie miał tylko jednę córkę z Litewki urodzoną. Tam niktórzy na Janusza, drudzy na Semowita, xiążęta Mazowieckie, a drudzy na xiążę Władisława Opolskie wotowali, iż ci wszyscy z starodawna z pokolenia i z narodu królów Polskich genealogią wiedli. Ale Kazimierz król ty wszystki wota panów Polskich wniwecz obrócił, powiadając, iż xiążę Opolskie i insze xiążęta Sląskie, ponieważ się od korony Polskiej odłączyli, a do Czechów (jako się wyższej napisało) przystali, nie byli godni tej uczciwości; z xiążąt zaś Mazowieckich mało godności i rozszerzenia królestwu Polskiemu przybyć mu się zdało, gdyż oni hołdownikami królów Polskich byli, a w obojch tak w Slężakach, jako w Mazowszanach, bardzo słabą potężność i obronę przeciw nieprzyjaciołom być powiadał. Przeto na Karolussa króla Węgierskiego swagra swojego, który miał siostrę jego Annę królewnę Polską za sobą, wszystkich wota i zdania zaraz Kazimierz obrócił i na syny jego Ludowika i Stephana.

Pomorskie xiążęta Stetińskie potym się szeroko rozmnożyły z tej wnuczki Gediminowej.

Elecia successora na królestwo Polskie.

Crom. lib. 12.

Rospuściwszy potym siem, jachał sam Kazimierz do Węgier z wielkimi a świetnymi pocztami panów Polskich, a tam w Wyszegrodzie na królestwo Polskie, Ludowika, siestrzeńca swojego, wnuka Lokietkowego, a syna Karolussowego, królewica Węgierskiego, imo dwu inszych bratów naznaczył i potwierdził, za przyzwolenim panów Polskich.

Ludwik na królestwo Polskie naznaczon.

Piszą też i świadczą Latopiszcze Ruskie i Litewskie, iż Kazimierz król i panowie koronni, na tymże sejmie Krakowskim dla electiej wyższej mianowanej zebranym, między inszymi kandidaty, żądali i chcieli wybrać na królestwo Polskie Constantina Koriatowica, wnuka Gediminowego, a synowca Olgerdowego, xiążę na ten czas Litewskie w ziemiach Podolskich. A gdy przyjachał do Krakowa, namawiał go Kazimierz król, aby się ochrzcił z ruskiej w rzymską wiarę, chciałliby być po nim successorem na królestwo Polskie wybranym. Czego gdy xiążę Constantin Koriatowic nie chciał uczynić, ani na to pozwolić, aby miał wiarę odmieniać, wzgardził (powiadają Latopiszcze) successią na królestwo Polskie, a do Podola się wróciwszy rychło potym umarł.

Tego Polskie Kroniki nie wspominają.

Constantin Koriatowic na królestwo Polskie żądan.

Co usłyszawszy Fiedor Koriatowic, xiążę Nowogrodzkie Litewskie, iż bracia jego Constantin xiążę na Podolu bez potomstwa umarł, a Jurgi od Wołochów na hospodarstwo wzięty, od nichże zaś był otruty, wyprawił się do Podola, chcąc je posieść i opanować prawem przyrodzonym, po bratach zmarłych, czego snadnie dokazał, gdy mu i stryj Olgerd Wielki Xiądz Litewski tego pozwolił. Ale skoro się zmocnił i wszystki zamki Podolskie porządnie opatrzył, zaraz zhardział, niechcąc posłuszeństwa ani powinności postanowionej oddawać Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu

Olgerdowi, stryjowi swojemu. Co widząc Olgerd, żalem słusznym i niewdzięcznością dobrodziejstwa danego poruszony, ciągnął z wojskiem Litewskim do Podola, chcąc skarać swowolnego Fiedora Koriatowica synowica. Ale i on czuł o sobie, bo osadziwszy Wołochami zamki Podolskie: Kamieniec, Skałę i Sokolec, sam z skarbami zjachał do Węgier na dwór Karolussa króla Węgierskiego, żądając od niego pomocy przeciw Olgerdowi stryjowi. Ale gdy omieszkał przydź na odsiecz swoim Wołochom, w tym czasie Olgerd z Litwą dobył Brasławia, Skały, Sokolca i Smotrycy zamków pod Wołochy. Ubieżał potym w nocy Kamieniec i Czerwonygrodek, za życzliwością Kozaków Podolskich, także insze wszystkie zamki i twierdze Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie posiadł i opanował, na Kamieńcu też starszego wojewodę namiestnika Koriatowiczego, imieniem Niestaka poimał i do więzienia w Wilnie ossadził, Wołochy pościnał, a Gastołta pana Litewskiego namiestnikiem swoim i wojewodą na wszystkim Podolu uczynił. Kniaź też Fiedor Koriatowic rychło potym w Węgrzech wygnańcem i wywołańcem będąc umarł; za czym Podole wszystko Olgerd do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączył i wszystki krainy Ruskie do Lwowa, Krzemieńca i Belza, także wszystko Podlasze za Brzeście Litewskie i Parczow z Polskim królestwem rozgraniczył. Latopiszce Litewskie świadczą, iżby i Alexander Koriatowic zaraz po Constantinie i Jurgim bratach, miał umrzeć, a iżby Fiedor czwarty brat, po ich śmierci miał Podole osieść; ale Cromer świadczy z Długosza i z pewnych dowodów, iż był żyw potym roku 1366 i wziął od Kazimierza króla Polskiego część Wołyńskiej ziemie, z łaski podaną.

Fiedor Koriatowic przeciw Olgerdowi stryjowi.

Olgerd Podole wziął pod Koriatowicem.

Niestąk poiman.

Ten Gastołt był przedtim na części Podola wojewodą, a potym na wszistkim.

Długosius & Cromerus libro 12 fol. 215 secundae editionis.

O POSIEDZENIU RUSKICH KRAIN

PRZEZ WIELKIEGO KAZIMIERZA,

KRÓLA POLSKIEGO,

I ugodzie jego z Książęty Litewskimi,

ROKU 1340.

Rozdział piąty.

Długosz i Cromer tak w swoich Kronikach piszą o postępkach i postanowieniu w Ruskich xięstwach między Kazimierzem Lokietkowicem królem Polskim, a xiążęty Litewskimi, iż gdy potomstwo męskie Daniela albo Danila króla Ruskiego, którego wielka była możność w Rusi, ustało i zeszło, Lubart Gedimina xiążęcia Litewskiego syn, gdy Włodimirskiego kniazia córkę za żonę pojął, wziął po niej Włodimirz xięstwo na Wołyniu,

Lib. 12

a potym wszystkie insze państwa Ruskie Litwie przyległe opanował; xiążęta Ruskie, których dla wielkości i niezgód siły były zniszczone, częścią zwyciężywszy, częścią poddanim w obronę przyjąwszy, tak iż Lwów głowę wszystkiej Rusi Czarnej, dzierżawom Polskim przyległy trzymał. Drugą zaś część Ruskich ziem między Lwowem a Haliczem, Bolesław xiążę, syn Trojdena xiążęcia Mazowieckiego dzierżał, spadkiem po matce xiężnie Mariej, wnuczce króla Ruskiego Danila; ale Russacy, dla okrutnego jego panowania i podatków i dla gwałtów, które czynił żonom i córkom ich swowolnie, a Mazury na urzędy przekładał, i wiarę ruską w rzymską chciał odmienić, otruli go, iż niedługo w Rusi Mazurowie panowali. A xięstwa Ruskie, Lwowskie, Włodimirskie i Halickie prawem przyrodzonym na Kazimierza króla Polskiego po xiążęciu Mazowieckim i Ruskim Bolesławie od Rusi otrutym przypadały. Przeto Kazimierz, król Polski, roku 1340 miesiąca Kwietnia, nie długo odwłócząc, ciągnął do Ruskich ziem z wojskiem; naprzód Lwów głowę wszystkiej Rusi obległ i dobywał go mocno, potym, gdy przyrzekł Russakom przy starej greckiej wierze ich zachować, wziął miasto z obiema zamkami przez podanie, gdzie wielka moc srebra i złota, pereł, szat drogich i wielkość inszego sprzętu i rystunków starych xiążąt Ruskich skarb, w tych zamkach nalazł, w którym zacniejsze były dwa krzyża złote, wielkością drogich pereł ozdobione; w jednym była sztuka drzewa zamknionа, na którym Pan Christus wisiał, który i teraz jest na zamku w kościele Krakowskim, nad to dwie korônie złote, wielkością drogich pereł ozdobione, z siodłem złotym i z szatą złotą perłami i kamieniami drogimi sadzoną. A ten skarb Kazimierz do Polski z sobą wywiózł, a zamki, iż były drzewiane spalił, aby w nich Russacy ufność mając z posłuszeństwa się nie wybijali. Potym zaś Kazimierz mało w Krakowie pomieszkawszy, z wojskiem dla podbicia ostatka Rusi, prawie we żniwa ciągnął, gdzie za małą trudnością: Przemyśl, Sanok, Halicz, Trembowla, Lubaczow, Tustan i insze wszytkie onych wołości zamki pobrał, i tak aż do Krzemieńca z wojskiem bez odporu przyszedł, o który jednak z umowy z Jawnuciem, Kiejstutem, z Olgierdem i z Lubartem, xiążęty Litewskimi, synami Gediminowymi, i z jego wnukiem Jurgam Narimuntowicem, zgodził się, iż Jurgi Narimuntowic miał do pewnego czassu na Krzemieńcu panować; a Włodimirskie, Luckie, Bełskie, Chełminskie, Brzeskie, państwa, do dwu lat nienaruszone przy Litewskich xiążętach zostawił, abowiem się przestrzegał, by mu na przeszkodzie nie byli, gdyby się do gruntowania czego inszego udał; a potym Kiejstut i Olgerd to postanowienie wtóry raz z Kazimierzem odnowili, i jest zapis ich teraz w skarbie królewskim na zamku Krakowskim, w którym są wyliczone zamki, które Lubart na Wołyniu i Kiejstut na Podlaszu trzymali, tamże przydano: iż król Kazimierz i Lubart, mieli sobie zobopolną i wzajemną pomoc na każdego nieprzyjaciela dawać, a jeśliby się między nimi jaki spór wszczął, aby to zdanim i rozsądkiem króla Węgierskiego bywało rozstrzygniono. To odprawiwszy król, mając siem z Rusią, Ruskie xięstwa podbite w powiaty obrócił, wojewody, castellany, starosty, sędzie i insze urzędy, obyczajem

Lwów Lubart trzymał.

Mazowieckie x. w Rusi otrute.

Lwów Polacy wzięli.

Skarby Lwowskie.

Krzyże, siodło, szata i dwie korônie złote xiążąt starych Ruskich.

Zamki Lwowskie spalone.

Kazimierz ostatek Rusi Czarnej, i Podgorskiej opanował.

Ugoda Kazimierzowa z xiążęty Litewskimi.

Ruskie xięstwa w powiaty do Polski obrocone.

Polskim postanowił i Russakom jedno prawo z Polaki nadał, i w jedno ich ciało złączył i zjednoczył; jakoż potym ona część Rusi w pospolitej radzie od Polaków nie odstąpiła. Ale Litwa nie pełniąc umowy z xiążęciem swoim Kiejstutem, tegoż roku Mazowieckie xięstwo okrutnie złupili i splundrowali. Litwa Mazowsze burzy.

O BURZENIU MAZOWSZA

I PRUSKICH ZIEM PRZEZ LITWĘ,

I O GWAŁTOWNEJ A PRÓŻNEJ WOJNIE

LUDWIKA WĘGIERSKIEGO, JANA CZESKIEGO,

KRÓLÓW,

I KAROLUSSA MARGRAFA MORAWSKIEGO,

I GROFA HALESKIEGO,

Z RZESKĄ MOCĄ I MISTRZEM PRUSKIM NA XIĄŻĘTA LITEWSKIE,

ROKU 1341 i 1343 &c.

Rozdział szósty.

Roku 1340, Septembra albo Września miesiąca dnia ósmego, Litwa z xiążętami swoimi w wielkiej wielkości ludu rycerskiego do Mazowsza wtargnęli, które bez odporu, gdy się im kto nie miał zastawić, wszerz i wzdłuż zwojowali i więźniów bardzo wiele z rozmaitymi wzdobyczami do Litwy wywiedli. Tegoż też roku, Jadwiga królowa matka Kazimierza króla Polskiego, umarła w klastorze Sądeckim, mniszką będąc. Roku zaś 1401, Teodrik z Aldemburgu mistrz Pruski umarł, a na urząd mistrzowski kontor starszy Rudolph xiążę Saskie był wybran za panowania Ludowika 33 cesarza i za Benedicta II tego imienia papieża. Tego mistrza Pruskiego Miechovius Luderem zowie.

Ten mistrz Rudolph roku 1342, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie i Pruskie, dobywał nowego margrabstwa pod Polaki i xiążęty Pomorskimi, co usłyszawszy Litwa, z wielkim wojskiem do ziem Pruskich z Żmodzią wtargnęli, które prawie wszystki do gruntu mieczem i ogniem zburzyli, splundrowali i w popiół obrócili bez odporu, bo mistrz Rudolph ze wszystkimi contory i rycerstwem zakonu Krzyżackiego, do margrabstwa nowego dobywania był wyciągnął, a tak cudzego pragnąc i tam nie wskórał i swoje stracił: bo Litwa z wielkością więźniów, łupów i dobytków rozmaitych i z zwycięstwem wrócili się do swoich krain.

A Rudolph albo Luderus mistrz, gdy się wrócił z wojskiem do Prus z nowego margrabstwa, chcąc swoich od Litwy ratować, wszystkie krainy

Pruskie pustkami kurzące się i od świeżych ogniów wniwecz obrócone nalazł, s którego frasunku, widząc złupienie, pomordowanie, wybicie i wybranie w niewolą ludzi swoich Pruskich przez Litwę, zarazem oszalał i bez rozumu i zmysłów umarł. Pochowan potym w mieście Marienwerder, jako Kroniki Pruskie świadczą.

Mistrz Pruski oszalał.

Długosz też z Miechoviussem *folio* 236, *lib.* 4, *cap.* 23, tak piszą: *Luderus tanta consternatione de suorum caede et captivitate angustiatus est, ut sensu amisso delirus amensque fieret.* Na miejsce tego Ludera Henrik Dusemer mistrzem Pruskim był wybran, i przez Clemensa, Szóstego tego imienia papieża, potwierdzon.

Ten mistrz Pruski Henrik Dusemer, chcąc się pomścić onych szkód za przodka swojego w Pruskich ziemiach przez Litwę uczynionych, posłał do Jana króla Czeskiego i do Ludowika króla Węgerskiego i do inszych okolicznych xiążąt chrześciańskich, także do wszystkiej rzesze Niemieckiej prosząc ich o ratunek przeciw Litwie poganom. Nadto u papieża Clemensa Szóstego, listy do wszytkich panów chrześciańskich wyprawił, aby z miłości chrześciańskiej ciągnęli na świętą wojnę przeciw Litwie i Żmodzi, nadawszy im takie odpusty: iż ktobykolwiek w ten czas do Litwy i do Żmodzi jachał albo szedł na wojnę, jakoby też był w Hierusalem u grobu Christusa Pana, albo w Rzymie na miłościwe lato i u świętego Jakóba w Kompostelli.

Odpusty na wojnę Litewską.

Tak tedy roku od narodzenia Christusa 1343, Ludowik król Węgerski na państwo po śmierci ojca Karolussa niedawno koronowany z Węgrami, i Jan król Czeski, grabia Lucemburski z Czechami i syn jego Karolus margrabia Morawski (który potym był cesarzem roku 1350) z Morawcami i Slężakami, wszyscy osobami swoimi ciągnęli do Prus przeciw Litwie, Ludowik król z Węgerskim wojskiem przez Polskę prosto, bo był siestrzeniec Kazimierza króla Polskiego, a Jan król Czeski z synem Karolussem z Czeskimi i Morawskimi i Sląskimi wojskami, przez Pomorze i Kassuby; potym zaś grof de Halles i inszych wiele xiążąt Niemieckich, także hetmanów od wszystkiej rzesze Niemieckiej, z niemałym ludem, i pomoc Angelskiego i Duńskiego królów; Sląskie też, Saskie, Pomorskie xiążęta i margrabowie Brandenburscy (którzy mieli dawną waśń na Litwę o zburzenie swoich ziem przez Gedimina i Olgerda, jako się wyższej napisało) wszyscy do Prus przyciągnęli, przeciw Litwie i Żmodzi poganom, chcąc tą walną a niesłychaną, tak wielu monarchów wyprawą imię i pamiątkę Litewską do gruntu wykorzenić, albo zniewolonych wojną pod jarzmo i moc Krzyżacką przywieść i podbić, jako Lotwi, Prussom starym i Kursom uczynił. Ale Olgerd i Kiejstut usłyszawszy o tak gwałtownej wojnie przeciw sobie i ziemiom swoim, zarazem wszystki krainy Litewskie i Żmodzkie Pruskim granicom przyległe sami spustoszyli, bydło, stada i wszystkie dobytki z majętnościami, także niewiasty i dziatki i inszą mdłą płeć, a do boju niegodną, na zamki, na jezierzysca, na bagniska i starzyny nie przeszłe, zaprowadzić kazali, drudzy też w gęste lassy i w jamy, wszystki majętności pochowali swoje, a gdzie kto mógł na roskazanie

Ludwig Węgierski, Jan Czeski, królowie do Litwy.

Karolus Czwarty, potym cesarz, do Litwy.

Ten Ludowik był potym i królem Polskim, którego córkę Jagełło z krolestwem wziął.

Grof von Halles hetman wielki Rzeszej Niemieckiej do Litwy etc.

Przemysł Olgerdów i Kiejstutow na wielkie wojska.

xiążąt swoich i na straszliwą sławę tak gwałtownej wojny, wszyscy sobie dla majętności żon i dziatek bespieczeństwo gruntowali, a tak na mil kilkonaście w Litwie i w Żmodzi sami pusto i goło uczynili, bez wszelkiej żywności; zamki też i twierdze, które w ony czassy gęste były w Litwie i w Żmodzi, dobrze obwarowali i opatrzyli. A gdy usłyszeli, iż już król Ludwig Węgierski i Jan król Czeski i insze wyższej mianowane xiążęta ze wszystką mocą rzesze Niemieckiej, także i Henrik Dusemer mistrz Pruski i Burchardus Haren mistrz Liflandski, z obiema zakonami swoimi, z kontory i z wojskami Pruskimi i Liflandskimi do Żmodzi wciągnęli, wnet Olgerd i Kiejstut wszelkie fortele przeciw tak gwałtownej mocy przemyślając, z gotowymi wojskami Litewskimi i Żmodzkimi na dwoje się rozdzielili. Olgerd z Litwą wtargnął do Liflandskiej ziemie, którą bez odporu gdy nie było komu bronić (bo wszyscy Krzyżacy do Litwy z mistrzem byli wyciągnęli) zburzył i zwojował aż do Habsella, a potym aż do Derptu. Kiejstut zaś z Żmodzią i z Trocką, także Grodzieńską slachtą, wzajem do Pruskich ziem inszą drogą wtargnął, którą także jako Olgerd Liflanty bez obrony naszedwszy wojował, bo też nie było komu bronić, gdy mistrz Dusemer ze wszystkim zakonem i z kontorami do Litwy jako na wygraną z królami Czeskim i Węgierskim był wyciągnął, Sambijską albo Samlandską ziemicę, w której jest główne miasto Królewiec, do gruntu prawie zburzył, ogniem i mieczem wszystkie okoliczne miasta plundrując, a połony i łupy bogate z rozmaitymi dobytkami zabierając, Królewiec, Fischhaus, Lochstet, Mulmelburg, Gyrmawią, Rudawę, Neuhaus, Wargią, Ceilgarbią, Bobecz, Labtaw, Schaktz, Chremetz, Waldow, Tirenburg, Bonund, Rossiten, Kaimen, zamki i miasta opalił, a niktóre z nich, które mógł ubieżeć, albo mocą, albo przez podanie wziąć, zburzył, skarby wybrawszy i ludzi pobiwszy, a drugich w więzienie zagnawszy.

Tegoż też fortelu chciał Moskiewski użyć roku 1580, ale go naszy uprzedzili iż niemogła Moskwa zboża sprzątnąć z pol.

Ten też był zdradziecki umysł Ościków Moskwę z Liflandu do Litwy przywieść roku 1580, skoroby król do Mo skwy wyciągnął.

Kiejstut Prussy wzajem wojuje.

Królowie zaś: Ludwik Węgerski i Jan Czeski i margrabia Morawski Carolus, i ony wszystkie wojska rzesze Niemieckiej, gdy w tak ogromnych wojsk wielkości do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a spustoszone i bez wszelkiej żywności wygładzone nalezli, bić się też z kim nie było, bo co ludzie godniejszy z Kiejstutem w Prusiech, a drudzy z Olgerdem w Liflanciech wzajem i wet za wet wojną wojnę oddawali. Naostatek z wielkim ludem dalej w ziemię Litewską ciągnąc, gdy żywności żadnej dostać nie mogli (bo wszystko przed niewdzięcznymi gościami dobrze było sprzątniono) poczęli od głodu zdychać, zwłaszcza Niemcy, Angelczycy, Francuzowie, Holandrowie, co się w swoich ziemiach roskosznie żyć, miękko legać, a wina pić byli nauczyli; Węgrowie także, Czechowie, Morawcy, Slężacy, Sassowie, Pomorczycy, Duńczycy nędzą i niewczassami Litewskimi i leda zielskami, które głód śmierząc jeść musieli, zemdleni i zarażeni na drogach ustawali, drudzy biegunkami i czerwonymi niemocami marli, a niktórzy konie swoje także z głodu ustawające jedli. Olgerd zaś w Liflanciech, a Kiejstut w Prusiech, krainach okwitych i wszystkimi dostatkami opływających, sobie wolno tymczasem bujali, jakoby nijaki frimark, albo zamianę państwa za państwo czyniąc. Co obaczywszy Ludwik, król

Wy w naszych, my w waszych.

Węgerski, i Jan Czeski, i wszystkie insze xiążęta, i hetmanowie wojsk Niemieckich, poczęli mistrza Pruskiego Henrika Dusumera sromocić, łając go i hańbiąc, iż ich tak nikczemnie zawiódł, zwłóczył, i znędził, nie opowiedziawszy im pierwej jako nieświadomym i gościom przychodnim, spossobu i zwyczaju nieprzyjacielskiego i położenia, także niedostatków ziemie Litewskiej i Żmodzkiej. A tak naswarzywszy się, a nieprzyjacioła w oczy nie widziawszy, statków wojennych bardzo wiele, a próżno pomiotawszy, koni i dobytków, także ludzi głodem i nędzą zmorzonych potraciwszy, musieli wyciągnąć nazad do Prus z Litwy i z Żmodzi, z nienagrodzoną szkodą i niesławą wieczną, tak gwałtownej i wielkiej, a próżnej i daremnej dwu królów i kilkudziesiąt xiążąt i wszystkiej rzesze Niemieckiej wyprawy; Dusumer też mistrz Sambijską wszystkę ziemię i kilkonaście zamków w Prusiech przez Kiejstuta zburzonych ku tej szkodzie nalazł; także Burchardus Haren w Liflanciech przez Olgerda z Litwą nalazł pustki uczynione, począwszy od Dźwiny do Abselskiego i Derptskiego biskupstwa. O czym Kroniki Pruskie i Liflandskie stare świadczą dostateczniej, i Długosz nasz z Miechoviussem lib. 4, cap. 24, folio 23 wspominają w ty słowa: *Eodem anno* 1343, *Ludovicus Hungariae, Joannes Lucemburgensis Bohemiae, Reges, Carolus filius ejus Marchio Moraviae, item Comes de Halles et alii quam plures illustres viri in Prussiam cum eorum potentiis advenerunt, atque cum Magistro Prussiae in Litvaniam descenderunt: Litvani autem interim quo eorum terra vastabatur, cum omni potentia in terram Sambiensem et in Livoniam perrexerunt, et eas grassabant Magistro Livoniae absente et Samagittas oppugnante, quae varietas adeo Reges afflixit, ut Magistrum conviciarentur tanquam huius pessimi eventus auctorem.*

Wojska wielkie Czeskie, Węgierskie, Rzeskie, Pruskie, etc. głodem w Litwie porażone.

Tym też fortelem Agatocles Cartaginensów porobił, którzy gdy w jego królestwie Sicilijskim miasta stołecznego Siracusas dobywali, on z dwiema synami, i co mógł ludu na prętce zebrać, przewiozł się do ich ziemie Afriki morzem, którą wszerz i wzdłuż zwojował, i wojska wielkie Cartagineńskie z hetmany poraził, etc. O czym czytaj Justinum lib. 22.

Cromerus także lib. 12, tak krótko o tej wojnie wspomina: *Contra Litvanos quidem expeditionem Joannes Boemorum rex cum Carolo filio marchione Moraviae, et Ludovicus Ungarorum hyberno huius anni tempore magnis viribus, sed successu non satis pari apparatui Crucigeris opem ferentes fecisse memorantur.*

Scipio także Africanus tymże kształtem tych Cartaginensów i Annibala niezwyciężonego zwyciężył, i Afrikę spanował. O czym czytaj Liviussa, i Florussa lib. 2 cap. 6, Plutarchum, Justinum, Stadium, &c. et Dominicum Cylenium Grecaem lib. 8 cap. 4.

Potym roku 1345, Henrik Dusemer przerzeczony mistrz Pruski, chcąc jeszcze powetować onej pierwszej próżnej wyprawy na Litwę z dwiema królami etc., zebrał wojsko wielkie z Prus, z Pomorza i z Liflant, mając na pomoc pozostałe rycerstwo Węgerskie i Czeskie i margraffa Holandzkiego z Flandrami i z Angelczyki, a tak na nowiu miesiąca Marca do Litwy się i do Żmodzi wyprawił, ale jako Długosz i Miechovius piszą, mało wygrał; częścią dla tego, iż Litwa w zamkach się była zawarła, a drudzy się w gęste lassy zchronili; częścią też, iż gołoledź i sliskość wielka, a potym rostoki przystąpiły, gdy śniegi i lodowate jeziora, także rzeki na wiosnę się rospuszczać, słońcem zagrzane, poczęły, a tak się do Prus bez korzyści musiał wrócić.

Roku zaś 1346, tenże mistrz Pruski Henryk Dusemer zimie czas upatrzywszy, do Litwy ciągnął z wielkim wojskiem Pruskim i cudzoziemskim, którego Kroniki Pruskie i Długosz z Miechoviussem fol. 238, lib. 4, czter-

dzieści tysięcy być poczytają, a tak Żmodźkie i Litewskie krainy wszerz i wzdłuż wojował. Olgerd też Wielki Xiądz Litewski mając z sobą wielkie wojsko Smolenszczanów, Połoczanów i inszych xiążąt Ruskich i Litwę z Żmodzią, w dzień Gromnic, albo Oczyscienia Panny Mariej, na mistrza Dusemera i na wojsko jego uderzył, a gdy bitwa ogromnie zapalczywa długo z obudwu stron od poranku aż do nocy trwała, na ostatek Litwa i Russacy od zbrojnych wojsk Niemieckich przemożeni, poczęli szfankować i upadać, aż potym pierzchnęli z placu gdzie kto mógł w nocy, a Olgerd z Połoczany i z Żmodzią obronną ręką uszedł do zamku Welony; wszakże ośmnaście tysięcy, jak Miechovius liczy, Litwy, Żmodzi i Russaków, w ten czas na placu pobitych legło, a Kroniki mistrzów Pruskich dziesięć tysięcy kładą, skąd się pokazuje, iż też i Niemcy nie wszyscy się z tego zwycięstwa nazajutrz radowali, bo też rannych i pobitych bardzo wiele poległo, wszakże plac i obozy Litewskie otrzymali, a wróciwszy się z łupami do Prus mistrz Dusemer, i dziękując Panu Bogu za to zwycięstwo, klasztor panieński dał mniszkom zmurować w Królewcu, Lebenicht nazwany i nadał go dostatecznymi dochody.

Litwę Niemcy wojują.

Bitwa Litewska z Niemcy.

Litwy, Rusi, i Żmodzi 18000 poległo według Miechoviussa, a według Kronik Pruskich 10000.

Klasztor w Królewcu.

Tegoż roku na lato zebrawszy wojsko nowe, wyprawił się drugi raz tenże Henryk Dusumer do Litwy, a ciągnąc przez Zmodzkie krainy nad Niemnem z wodą i ziemią, Wielunią, albo Wielonę zamek obległ, którego dobywając ustawicznymi szturmami i podkopami, wszystki błanki i wieże wywrócił. A gdy się Litwa dłużej bronić nie mogła, walny szturm przypuścił i wszystek zamek spalił, potem splundrowawszy okoliczne wołości i miasteczka z siołami popaliwszy, z wielkością łupów i więźniów do Prus odciągnął.

Wielona zburzona.

Olgerd też Wielki Xiądz Litewski, zebrawszy mocne wojsko z Żmodzi, z Rusi i z Litwy, do Sambijskiej ziemie pod Królewiec bez wieści wtargnął, a zwojowawszy także wołości okoliczne Pruskie i miasteczka niemurowane, tymże obyczajem dwory i folwarki wypaliwszy, kilko tysięcy chrześcian obojej płci w więzienie z wielkimi łupami i wzdobyczą do Litwy wyprowadził.

Olgerd Prusy burzy.

Tegoż roku Augusta miesiąca 27 dnia, Jan król Czeski ślepy, wielki, a główny nieprzyjaciel korony Polskiej i Litewskiej, był zabit na wojnie, gdy wskoczył między uffy Angelskiego wojska pomagając z Czeskim wojskiem Philippowi Francuskiemu królowi krewnemu swojemu, przeciwko Edwardowi królowi Angelskiemu. S tejże bitwy król Francuski Philip tylko z synem i z królem Nawarskim ledwo uciekł: przyprowadzili potym Czechowie ciało króla Jana zabitego z Franciej do Lucemburku, a tam go pochowali. A iż tegoż jednego dnia Augusta miesiąca 27, acz rocznych lat dwa królowie Czescy na wojnach byli zabici, to jest Jan ślepy i Ottocarus, dla tego Czechowie ten dzień za nieszczęśliwy i smutny poczytają, o czym *Cureus in historia Silesiae* pisze.

Król Jan Czeski zabity.

Dzień 27 Augusti nieszczęsny u Czechów.

Na miejsce Jana ślepego syn Karolus margrabia Morawski królem Czeskim był wybran, a zaraz potym i na cesarstwo Rzymskie był podniesion od Elektorów i koronowan w Rzymie, a Karolussem Czwartym na-

Carolus 4 cesarz, i jego niebezpieczność.

zwan; tego we Włoszech, mieszczanie Pizańscy prosiwszy go na cześć, w ratuszu zaparli i mało go nie spalili prochy podsadziwszy, ledwo się od tego gwałtu za mężną obroną Czechów wybiegał.

Król Polski Kazimierz Wielki, wziął z nim przymierze i ugodę w Namysłowie roku 1345.

Tegoż czassu w Krakowie z kościoła Wszech Świętych, łotrowie puszkę miedzianą pozłocistą, mniemając iżby złota, w której pod ossobą chleba naświętszy sakrament Ciała Pana Chrystusowego był zamknion, ukradli, a gdy poznali iż miedź pozłocista, wrzucili Ciało Pańskie z puszką w błotną kałużę u wsi Bawoła pod Krakowem, a gdy kilko dni i nocy nad onym błotem ustawicznie ognie jako pochodnie z wielkim podziwienim ludzkim, którzy nie wiedzieli coby się działo, gorzały, wnet biskup Krakowski, Jan Grot posty przez trzy dni ustawił, a potym od wszystkich kościołów z processiami szli na ono miejsce, a tam należli puszkę onę z naświętszym sakramentem, który zaś do kościoła Wszech Świętych z uczciwością odnieśli. A na onym miejscu Kazimierz król kościół Ciała Bożego dał zmurować kosztownie i miasto nowe murem otoczone na tymże miejscu, gdzie była pierwej wieś Bawoł, założył, które od swego imienia Kazimierzem mianował.

Cuda nad Sacramentem Ciała Pańskiego w błoto wrzuconego.

Kazimierz miasto u Krakowa.

Roku zaś 1348, Henrik Dusemer mistrz Pruski umarł, a w Malborku pochowan. Na jego miejsce Winryk, albo Wenrik de Kniprode, jak go Miechovius zowie, a według Kronik Pruskich, Henryk Kinpradiensis wielki comendator był wybrany, na dzień święty Trzech Królów, a ten był w rzędzie mistrzów Pruskich osmynasty, a nasroższy najezdnik Litewski.

Winrik von Kniprode mistrz Pruski.

O CZĘSTYCH WOJNACH

I SPÓLNYCH NAJAZDACH MIĘDZY WINRIKIEM Z KNIPRODU MISTRZEM PRUSKIM, LITWĄ I POLAKI.

Rozdział siódmy.

Winrik, albo Henryk z Kniprodu, wstąpiwszy na stolicę mistrzowską zakonu Krzyżaków Pruskich, zarazem po Trzech Królach roku 1348, zebrał wojsko wielkie z Niemiec i z swoich ziem Pruskich, a wtargnąwszy do Litwy powiat Pistrzymski, albo Pastrzymski, mieczem i ogniem srogo zwojował, i z wielkimi łupami i z więźniami do Prus uszedł.

Pistrymski powiat w Litwie zburzon.

Olgerd zaś xiądz Litewski z bracią i Kiejstut xiążę Trockie i Żmodzkie z synem Patrikiem, zebrawszy się, tuż w stopy i w świeży ślad, za mistrzem i wojskiem Niemieckim do Prus ciągnęli, a skoro się wojska Krzy-

żackie rozbiegły, oni z Litwą i z Żmodzią, Pruskie ziemie wojowali bez odporu, a splundrowawszy ogniem i mieczem kilko powiatów, wielkością łupów i wzdobyczy wszelakich obciążeni, bydłem i z stadami, ktemu siedm set poimanych Niemców wiodąc do Litwy się wrócili. Rychło zaś potym jak Długosz i Miechovius fol. 239, cap. 25, wspominają, xiążę Smoleńskie z nowym wojskiem Ruskim i Litewskim do Prus wtargnęło, gdzie wszystkie wołości około Labiowa żelazem i ogniem szeroko poburzył, przeciw któremu kontor Labiowski, acz daleko z mniejszym wojskiem wyciągnął, a gdy się z obudwu stron mężnie potkali, Krzyżacy zwycięstwo otrzymali i łupy wszystki odbili, a Litwa i Russacy z swoim hetmanem xiążęciem Smoleńskim różno się pomięszawszy, gdy rzekę nad którą bitwa była przebydź chcieli, z onej trwogi więcej ich w wodzie potonęło, niż od nieprzyjaciół poległo, nad to i samo xiążę Smoleńskie tamże w tej rzece utonęło, którego śmierć tym sławniejsze zwycięstwo Krzyżakom przyniosła.

Litwa Prussy wojuje.

Xiążę Smoleńskie do Prus.

Litwa porażona, i Smoleńszczanie.

Xiążę Smoleńskie utonęło w Prusiech.

Roku zaś 1349, Wenrich mistrz Pruski, mając w swoim wojsku czterdzieści tysięcy ludu rycerskiego, którzy byli na świętą wojnę do Prus przycięgnęli z Franciej i z Angliej po skończeniu wojny między Philippem Francuskim a Edwardem Angelskim, królami, do Litwy i do Żmodzi wciągnął, w których ziemiach wszystki powiaty co się nawinęło, ogniem i mieczem powojował, wszelką płeć tak męską jako niewieścią zabijając, a żadnego nie żywiąc. A gdy się do Prus łupami obciążony wracał, dogonił go i uderzył na jego wojsko Kiejstut, zebrawszy się z Litwą i z Russakami, bili się z obudwu stron mężnie 24 dnia miesiąca Januarja, na ostatek Litewskie wojsko od wielkości Niemców zbrojnych przemożone szfankować poczęli, a mistrz z Krzyżakami zwycięstwo otrzymał, Litwy i Russaków na placu ośmnaście tysięcy zbitych poległo. A z Krzyżackiego wojska zacniejszy byli zabici, Gerardus de Stegin kontor Gdański, i komendator Gobleński i sześć przedniejszych bratów z zakonu, a pięćdziesiąt rejterów i inszych wiele jezdnych i pieszych z rycerstwa i żołnierstwa pospolitego na tymże pobojszczu zostało, tak iż mało nie wzajem obiedwie stronie bitwę zapłaciły.

Kiejstutowa bitwa z Krzyżaki.

18000 Litwy porażono.

Tegoż roku morowe wielkie powietrze panowało w Polszcze.

Roku zaś 1349, król Polski Kazimierz Wielki zebrawszy i spisawszy wielkie wojsko z korony Polskiej, wyprawił się do Rusi, chcąc ty krainy pod swoję moc podbić, które jak Długosz i Cromer lib. 12, piszą, Kejstut xiążę Żmodźkie i Lubart Włodimirskie Gediminowicy sobie przywłaszczali, i trzymali. A tak bardzo za małą pracą jednego tego lata, Luska albo Lucka, Włodimirza, Chełma i Brześcia zamków pod Litwą i Russakami, mocą dobył i odssadził Polakami, insze zaś zamki i twierdze dobrowolnie się podawały, za czym Wołyńską wszystkę i Belską, także Beresciejską ziemię w moc swoję przywiódł.

Lucko, Włodimirz, Brzeście Polacy wzięli.

Ruskim kniaziom potym niktórym dobrowolnie się poddającym, dopuścił wolnego w ich ojczystych udziałach i zamkach panowania, tylko na przedniejszych i główniejszych zamkach Polaków przełożył.

A iż i Węgerscy królowie starodawnym prawem Ruskich xięstw po Kolomanie Halickim i Włodimirskim królu (jakośmy o tym wyższej w Kronice Ruskiej napissali) dochodzić chcieli, tedy Kazimierz król chcąc w Rusi mieć spokojne panowanie, tegoż roku z Ludwikiem królem Węgerskim siestrzeńcem swoim, którego successorem po śmierci swojej na królestwo Polskie obrał, i ugodę słuszną około Rusi postanowił, na którą i Stephan brat Ludwików xiążę Sławieńskie i Dalmackie przyzwolił.

W tenże też czas Ludowik król Węgerski matkę swoję Helżbietę, siostrę Kazimierzowę do Polski posłał, aby imieniem jego przysięgę od Polaków wzięła, iż on po śmierci Kazimierza wuja swojego, miał w Polszcze królem być.

A Kazimierz król przyjachawszy z wojny Ruskiej do Krakowa, z szczęśliwego powodzenia, i z wysławiania ludzkiego udał się na sprosne wszeteczeństwa, nałożnice w Opocznie i w Kręssowie jawnie sobie gwoli chowając, z których występków gdy go napominał Bodzęta biskup Krakowski, nietylko jego napominanie wzgardził, ale i ludzi wołości jego biskupich w Sendomirskiej ziemi podatkami i robotami niepowinnymi udręczył i zniewolił, co gdy biskupi Polscy do papieża odnieśli, kazał go papież swoim imieniem napominać, a gdy się tego ważył mimo inszych, xiądz Marcin Bariczka, wikarij Krakowskiego kościoła na zamku, kazał go utopić król Kazimierz w Wisłę, ale ten sprosny uczynek niemógł gniewu Bożego długo od pomsty zatrzymać, bo zaraz Bodzęta biskup Krakowski króla zaklął, a powietrze morowe okrutnie przez dwie lecie prawie wszystkę Polskę splundrowało, iż miasta i wsi bez ludzi wszędzie puste stojały.

Występki Kazimierzowe.

X. Marcin Baryczka utopion.

Powietrze.

Tegoż roku we wszystkim prawie Chrześciaństwie nastała była nowa secta, iż mężowie i niewiasty nago chodzili po pas, biczując się i siekąc rózgami, i tak się włóczyli po świecie rotami, a chorągwie przed sobą nosili, głosem lamentliwym wspomożenia Bożego wzywając. Tych też nowych biczowników przyszło było kilka rot do Polski z Węger, ale gdy doznano w ich religiej błędów i występków przeciw Bogu, karanim tę sectę zawściągniono i zagaszono: co się prętko wznieciło, to niedługo świeciło.

Secta nowa.

O WOJNIE LITEWSKIEJ NA POLAKI

I ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O POIMANIU KIEJSTUTA, A OSZUKANIU ZDRAJCÓW &c.

Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski, Bielski i Bonfinus kronikarz Węgierski, tak tę wojnę i jej przyczynę na różnych miejscach opisują.

Skoro się (powiada) morowe powietrze w Polszce uciszyło, Litwa dla wydartej sobie od Polaków Rusi (aczkolwiek w ten czas od Krzyżaków i ich pomocników Niemców, Francuzów i Czechów, cięszką wojną byli utrapieni), Sendomirską ziemię częstymi najazdami prawie wszystkę

Cromerus lib. 12 fol. 307 primae edilionis, secundae vero fol. 209. Fusis fu-

zburzyli, rozgromiwszy i rozproszywszy Polaki, którzy kolwiek śmieli się im zastawić. Ruskiej też ziemie onę część, którą był dawno Kazimierz Lubartowi Gediminowicu wydarł, pod moc swoję, wyrzuciwszy starosty Polskie, podbili.

gatisque nostris, si qui forte obicere sese ipsis ausi sunt.

Włodimirz także, w którym był zamek Kazimierz z cegły zmurował, Chełm, Belz i Brzeście, przez podanie wzięli, ze wszystkimi ich przyległościami, a z tych zamków według swej wolej Polskie krainy plundrowali. Stamtąd zaś aż do Lwowa zagony puściwszy, gdy obaczyli obadwa zamki Lwowskie przez Polaki zbudowane, a nowymi murami obwarowane i Polskim rycerstwem porządnie opatrzone, dawszy pokój ich dobywaniu, okoliczne wołości wszystkie mieczem i ogniem powojowali i srogo poburzyli.

Litwa zamki Wołyńskie i Ruskie odebrała.

Litwa do Lwowa.

Circum jacentemoram omnem ferro & igni faede vastarunt.

Tymi tak tedy wielkimi szkodami Kazimierz król poruszony, roku Pańskiego 1351, zebrawszy wielkie wojska wespołek z Ludowikiem królem Węgierskim, ciągnął do Rusi przeciw Litwie, gdzie poraziwszy jeden zagon Litewski, Kiejstuta w zamieszanej bitwie Polacy poimali, także wszystkę Wołodimirską ziemię zwojowali. Królowie potym Kazimierz Polski i Ludwig Węgierski tejże zimy wojsko rospuścili; Kiejstut też był chowan w uczciwej straży, a gdy się ślubował ochrzcić rychło potym w nocy z więzienia uciekł, oszukawszy królów, i strażą.

Kiejstut od Polaków poiman w bitwie.

Kiejstut z więzienia uciekł.

A zarazem zebrawszy wojska Litewskie z bracią, znowu do Rusi przeciw Polakom ciągnął, tam Włodimirski zamek pod Polaki bez wieści ubieżawszy i złupiwszy spalił, i wszystkie ony krainy sobie i swym bratom przez Kazimierza wydarte odyskał, i do Litwy przywrócił, także i Halickie wołości, acz daleko od Litwy na Węgierskich granicach i Wołoskich położone, z Lubartem bratem poburzył.

Kiejstut Włodimirz odjął wtóry raz, i Halicz zburzył.

Cromerus miasto Kiejstuta, Lubarta być poimanego od Polaków w przegranej bitwie kładzie, ale Długossus i Miechovius Kiejstuta położyli, co podobniej, bo Lubart już się był przed tym dawno ochrzcił w ruską wiarę gwoli żęnie xiężnie Włodimirskiej, po której i Wołyńskie xięstwo jeszcze za ojca Gedimina wziął w udział, próżno się tedy miał ślubować ochrzcić, ponieważ już był chrześcianinem, ale Kiejstut był poganinem zawżdy, i tak umarł, Kiejstut tedy a nie Lubart był poimany wten czas, a obietnicą ochrzczenia z więzienia się wykręcił.

O tym czytaj *Miechovium lib.* 4 *cap.* 19 *fol.* 227 *Etiam Kieistutonem ducem Litvaniae in quodam particulari certamine caepit &c. sed Reges deludens, nocte effugit.*

Bonfinus zaś Kronikarz Węgierski pisze, iż ta wojna nie w Rusi, ale w Litwie była, gdy kałuże, jeziora, i rzeki umarzły, a na rostoku zimy Węgrowie i Polacy z Litwy wyciągnęli.

A Kiejstut z Lubartem za nimi śladem idąc, trzecią wyprawą Sendomirską ziemię trzeci kroć aż do Zawichwosta z Litewskimi kozaki zwojowali, mając ku temu wodze, którzy pogany ku burzeniu ojczyzny swojej własnej przywodzili, między tymi zacniejszych Długosz, i Cromer w swoich Kronikach powiadają być Piotra Psonkę z herbu Janiny, i Otona z Czecharowic herbu Toporów, którzy będąc wiadomi jako ojczycy położenia miejsc, i spraw polskich, potajemnie najazdy Litewskie przywodzili, i porady swoich onym wydawali. Trafiło się tedy z przygody, iż gdy Litwa w srzodek Polski z swoimi xiążęty ciągnąć umyślili, Piotra Psonkę przerzeczo-

Długoss & Cromerus lib. 12.

Przywodcze Litwy do Polski Psonka i Tarło.

nego dla prześpiegowania brodu na Wiśle posłali, który nalazwszy brod przez Wisłę, długie laski dla prostego przejachania w rzece od brzegu do brzegu wtykał, a sprawiwszy to, Litwę w posłudze swej ubespieczył. Mało potym rybitwowie na ono miejsce w czołnach przypłynąwszy, ony laski obaczyli, a domyśliwszy się zdrady, co na nagłębszym i na przykrzejszym wirze Wisły ony laski albo żerdzi powtykali.

Et sic ars deluditur arte.

Potym Litwa w ciemnej nocy na ono miejsce z wojskiem przyjachawszy, aby tym łatwiej bez wieści Polaków z onę stronę rzeki zdybali, i spiących powiązali, za ukazaniem Piotra Psonki po onych znakach w Wisłę wjachali, gdzie ich bardzo wiele na zarliwych wirach i z koniami poginęło, co xiążęta Litewskie obaczywszy, obawiając się zdrady, Piotra Psonkę jako zdrajcę swojego na brzegu ścięli. A bojąc się Polskiej zasadki, tejże nocy nazad odciągnęli. I powiadają iż Jageło zostawszy królem Polskim, tak Pszoncyne jako Otonowe dobra pobrał był, dla tego występku, aż za przyczyną panów radnych uprzejmą Otonowemu potomkowi Tarłowi Zaklicze majętności wrócił, bo też był u niego komornikiem, a Pszoncyne dobra, jako wieś Krzyzonowo, do Lubelskiego starostwa przyłączył.

Otóż tobie zapłata.

Jageło Pszoncyne i Tarłowe dobra na się wziął.

Olgerd zaś Wielki Xiądz Litewski, z Tatarami przez Podole przyciągnąwszy, krainy Podolskie wszystkie Polskie dzierżawy ogniem, i żelazem zwojował, a z wielkimi łupami uszedł, którymi się z Tatary podzielił.

Miechovius lib. 4 cap. 19 Olgerd Podole do Polski należące zwojował.

Nad to roku 1353, Lubart Gediminowic brat Olgerdów xiążę Wołyńskie i Luckie, niedbając na przymierze, które był Kazimierz król Polski z Litwą na czas pewny postanowił, zebrał się z kozakami Litewskimi, i Wołyńskimi potajemnie, i przyszedł bez wieści pod Halicki zamek siódmego dnia Lipca miesiąca, miasto Halickie ubieżawszy, mieszczanów i kupców, którzy się byli na jarmark zjachali, bardzo wiele pobił, a miasto spalił, które było w dzierżawie Polskiej, a stamtąd i z okolicznych włości zwojowanych wielkich łupow nabrawszy, do Litwy śpieszno uszedł. Potym zarazem złożywszy łupy i wzdobycz w chrominach albo budach Litewskich (jako je Miechovius zowie) z więtszym wojskiem pod Zawichwost do Polski wtargnął, dziewiątego dnia Septembra, gdzie wszytki okoliczne włości, folwarki, miasteczka, wsi złupiwszy, a mieczem i ogniem zwojowawszy, niż się Polscy żołnierze we zbroję ubrali, jak Długosz i Miechovius fol. 227 cap. 19 piszą, wszystkie łupy i wzdobycz do Litewskich jaskiń i tajników leśnych uwiódł w cale. A to skaranie Korony przez Litwę Miechovius przepisuje występkowi Kazimirza króla, iż on opuściwszy cnotliwą małżonkę Adleidę, jął się był nierządnych miłośnic, których miał dosyć po rożnych zamkach rozłożonych, k temu iż się był rzucił na dobra kościelne, i na biskupa Krakowskiego Bodzentę; potym xiędza Marcina Barzyczkę, co był nań klątwę przyniosł dał utopić w Wiśle. Tak Pan Bóg dziwny bicz swój za grzechy nasze dopuszczać raczy.

Lubart Halicz zwojował.

Miecho. l. 4.

Miecho. Et antequam milites Polonorum arma sumerent raptam praedam in atibula Litvaniae deduxit.

Litwa bicz Boży na Polskę.

X. Marcin Bariczka utopion.

Tegoż roku 1353, gdy w Marcu, w Kwietniu, w Maju, bardzo pogodne a ciepłe dni, zboża wszelakie pięknie rostochały, iż już kłossy kwitnęły, wnet gwałtowne a ostre zimna uderzyły, a za tym śnieg spadł

Śnieg wielki na Świątki.

tak srogi, iż na dwa łokcia wzwysz leżał, prawie w sobotę Świąteczną, i trwał tak aż do szóstego dnia okrywszy kwitnące zboże, żyta, i jarzyny, z wielkim strachem oraczów, ale skoro się śnieg rozpłynął, gdy wszyscy mniemali, iż się zboża wszystki popsują i wniwecz obrócą, taka się okwitość i hojna płodność zboża po onym śniegu, jako po najlepszym nawozie sstała, iż takie ledwo kiedy były urodzaje w Polszce, w Rusi i w Litwie, a którzy oracze śnieg z zboża zmiatali, tam się wszystko w niwecz obróciło.

Litwa Prussy zwojowała.

Tegoż roku 1353, Olgerd, Kiejstut i Patrik xiążęta Litewskie zebrali wojsko wielkie, chcąc się pomścić nad Krzyżaki onej porażki pod Labiowem, w której ono i xiążę Smoleńskie utonęło, wtargnęli tedy do Prus w powiat Refilski, gdzie wszystki wołości około Refila okrutnie zwojowali, a rospuściwszy dalej i głębiej w Pruską ziemie zagony, bez odporu ogniem i mieczem, co się im nawinęło burzyli, i plundrowali; potym bardzo wiele ludzi Niemieckich starych i młodych nasiekwszy, i pomordowawszy, z wielkością więźniów i łupów do Litwy się wrócili.

Litwa 15 mil za Królewcem Prussy zburzyła.

A na drugi rok 1354, Olgerd z synem Skiergajłem, a Kiejstut z Patrikiem do Prus znowu pod Wartemberg ciągnęli, a wszystki okoliczne wołości za Królewiec mil piętnaście okrutnie zburzyli, miasteczka nieobronne, dwory, folwarki, i wsi popalili, stare ludzi, i niedorosłe dziatki Niemieckie siekli, nie mając odporu ani odsieczy żadnej. Bo jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 25, piszą, Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, nie śmiał z wielkością Litwy bitwy stoczyć, tylko z zamków z drugimi Krzyżakami i z kontory, na kurzące się wołości wyglądał, a xiążęta Litewskie z wielkimi łupami i wzdobyczami, i rotami więźniów do Litwy się w cale wróciły.

Niemcy na Podgórzu ossadzeni.

Roku zaś 1355, Kazimierz król widząc Podgórskiej Rusi krainy dla częstych najazdów Litewskich zburzone i puste, Niemieckiego narodu ludzi w krainach tamtych osadził, którzy jeszcze i dziś po wsiach mieszkają około Przeworska, Przemyśla, Sanoka, i Jarosławia, a jakom sam widział, są ossobliwi gospodarze.

Mazowsze do Polski.

Tegoż roku Mazowieckie xiążę Semowit, xięstwo swoje Mazowieckie do korony Polskiej przyłączył i wcielił, i przysięgę z hołdem królowi Kazimierzowi w Kaliszu uczynił, posłuszeństwo też, i pomoc spólną przeciw każdemu koronnemu nieprzyjacielowi, tak chrześciańskiemu jako pogańskiemu postąpił, i ślubował, króla Kazimierza, i insze króle Polskie jego naśledniki, dziedzicami i pany Mazowieckiej ziemie przyznawając, a siebie i insze xiążęta Mazowieckie po sobie będące hołdownikami Koronnymi być obiecując, z biskupem Płockim, i ze wszytkimi pany Mazowieckimi.

Płocko murem obwiedzione.

Tegoż roku król Kazimierz Płockie miasto w Mazowszu murem nowym i wieżami otoczył, i zamek Płocki drugim murem obwarował, przeciw częstym kozackim najazdów Litewskim.

O WZAJEMNYM BURZENIU PRUS

PRZEZ LITWĘ,

A LITWY I ŻMODZI PRZEZ KRZYŻAKI,

O TROJAKIM POIMANIU KIEJSTUTOWYM,

A O ZBURZENIU KOWNA.

Rozdział osmy.

Tegoż roku 1355, Winrik Kniprode mistrz wielki Pruski, chcąc się pomścić nad Litwą swoich ziem przeszłych lat zburzenia, ciągnął do Żmodzi z wielkim wojskiem Niemieckim, gdzie powiat Miednicki, i wszystkę Żmodzką ziemię zburzył, i zwojował, a posiekwszy, i pomordowawszy dziatki niedorosłę, i starych, co się do robot niegodzili, pobiwszy, z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Ragnety; ale skoro przyjachał tejże nocy zamek Ragnetski z przygody zgorzał, i mistrz Winrik spadwszy z konia rękę prawą złamał, za którym nieszczęścim Krzyżackim Żmodzi z więzienia bardzo wiele uciekło.

Miednicki powiat zburzony.

Ragneta zgorzała.

Winrik rękę złamał. O tym czytaj *Miechovium lib* 4 *cap.* 25 *fol.* 260 *in magno et forti exercitu. Miech: Adeo ut fere universam Prussiam hostiliter pervagasse credit sunt. Magistro et Crucigeris in aciem prodire non audentibus.*

A na nowy rok 1356, w wigilią świętej Agnieszki, xiążęta Litewskie Olgerd, Kiejstut i Patrik, z wielkim a mocnym wojskiem do Pruskich ziem ciągnęli, które tak wszerz jako wzdłuż różno rospuściwszy zagony wojowali i splundrowali, ogniem i mieczem przes dni kilkonaście, tak srogo iż prawie wszystkie Prussy nieprzyjacielską zapalczywością zprzechodzili, i poburzyli. Bo mistrz Winrik i Krzyżacy nie śmieli im odporu dać, ani się z zamków wychylić, a Litwa z wielkością niezliczonych więźniów, i rozmaitych łupów do Litwy się w cale wrócili.

Roku zaś 1357, xiążęta i wszystki stany rzesze Niemieckiej, i rycerstwo z Frankoniej, Szwabskiej ziemie, z Angliej, z Franciej, słysząc o tak srogim uciśnieniu i zwojowaniu Krzyżaków swoich w Prusiech przez Litwę pogany, zebrawszy wielkie wojska, wszyscy się wyprawili na świętą wojnę do Litwy, żołnierzów też i rycerstwa dobrowolnego bardzo wiele przyciągnęło, z Czeskiej, Morawskiej, Pomorskiej, i Sląskiej ziemie na pomoc Krzyżakom, Winrikus także, mistrz Pruski ruszywszy wszystkich Prussaków i kontorów z rycerstwem zakonu swojego, gdy sam na rękę złamaną bardzo chorował, przełożył nad nimi hetmanem wielkim Zifrida z Daweltu marszałka Pruskiego. A gdy ze wszystkimi wojskami do Żmodzi i do Litwy wciągnęli, a żadnego odporu przeciw sobie nie mieli, burzyli, palili, plundrowali wszystki sioła i wołości, wszelkiego okrucieństwa nad chłopkami, i ludem prostym wzajem bez litości używając, a potym się do Prus z wielkością łupów i więźniów Litewskich wrócili.

Wielka a ogromna wyprawa xiążąt chrześciańskich na Litwę.

Miech. fol. 26 lib. 4.

Litwa i Żmodź zburzona.

Roku 1359, do Kazimierza króla Polskiego, Stephan wojewodzic Wołoski, z częścią panów Wołoskich uciekł, prosząc o pomoc przeciw

bratu Petriłowi, a obiecując się być na potym hołdownikiem królestwu Polskiemu.

Pierwsza wyprawa Polaków do Wołoch nieszczęśliwa

Kazimierz tedy król posłał z nim wojsko z Małej Polski i z Rusi zebrane na nowie miesiąca Lipca, a gdy do Wołoskiej ziemie wciągnęli, nie śmiał z nimi zwieść jawnej bitwy Petryło wojewoda, widząc iż nierówno. Ale udawszy się do chytrych fortelów, w lesie Płoniny rzeczonym, przez który Polacy mieli z wojskiem ciągnąć, zassadził się z pieszymi ufami Wołochów swoich, z kossami, z łukami, z kuszami i z włoczniami, drzewa też z obudwu stron drogi podcinać kazał, tak iż się tylko trochę na pniach trzymały, a jako skoro Polskie wojsko w onę gęstwinę i w sidła nagotowane weszli, wnet Wołochowie z zassadki wyskoczywszy drzewa podrąbane poczęli obalać, a potym jedno drzewo o drugie się powalało, a tym zdradliwym fortelem Polaków wszystkich prawie jako w sieci pogromili, pobili i zatłumili, a którzy żywo zostali i tych jednych z nogami, drugich z rękoma, grzbiety, i inszymi członkami połamanemi od gwałtu walącego się drzewa poranionych i ułomnych, poimali, i chorągwie, i wszystki obozy z naczyniem wojennym pobrali, zwłaszcza trzy czelniejsze wielkie ziemskie chorągwie, Krakowską z orłem koronnym, Sendomirską z trzemi polami, i z trzemi rzędami gwiazd, Lwowską, ze lwem w złotej koronie, a dziewięć chorągwi mniejszych familij przedniejszych slacheckich, pod herbami Toporów, Leliwów, Lissów, Rawiczów, Griffów, Srzemianów, Habdanków, Połukosców, Strzemienów etc. sam tylko Nawój Tęczyński obronną ręką z tego pobojscza zdrowo uszedł, potym do Rzyma zawędrowawszy duchownym został, i był dziekanem Krakowskim, acz Cromerus pisze, iż i ten był poiman, wespołek z Zbigniewem Olesnickim, dziadem onego Zbigniewa, który był potym za Jageła biskupem Krakowskim i cardinałem.

Polacy od Wołochów porażeni i chorągwie pobrane.

Nawój Toczyński.

Kazimierz król z tej porażki swojego wojska i potracenia rycerstwa zasmucony, posłał do Petriła Wołoskiego wojewody, aby więźnie Koronne (bo było bardzo wiele paniąt Polskich poimanych) dał na okup, co snadnie za pieniądze otrzymał. A to była pierwsza porażka Polaków od Wołochów i las zdradliwy Płoniny, roku 1359, a druga na Bukowinie nieszczęsnej za Albrichta króla Polskiego roku 1497, jako o tym będzie niżej.

Ludowik cesarzowic Margraff Brandenburski na Litwę.

Schindekop marszałek i hetman.

Roku zaś 1360, Winrik Kniprode mistrz Pruski, przybycim wojska nowego Niemieckiego z margrabią Brandeburskim Ludowikiem, synem Ludwika cesarza, posilony, wyprawił się na Litwę, a przełożywszy nad wszystkim wojskiem Schindekopa, marszałka zakonnego wielkiego, hetmanem, krainy Litewskie i Żmodzkie wojował. Potym z wielkością więźniów i łupów do Prus się wrócił. Wszakże tegoż roku na początku zimy, znowu się do Litwy w inszą stronę obrócił, gdzie poburzywszy okoliczne wołości, łupy i więźnie do Prus wywiódł. A trzeci raz odwrot z więtszym Niemieckim wojskiem w trzecią stronę Litewską, jeszcze nie wojowaną uczynił; a tak srogo tymi trzema wyprawami ony krainy zwojował, iż więtsza część ziemie Żmodzkiej i Litewskiej pustkami bez ludzi i osad stała.

Litwa i Żmodź okrutnie zburzone.

Kiejstut nieborak xiążę Żmodzkie i Trockie żałością zburzonej ojczyzny uwiedziony, zebrawszy się jako mógł naprętcej z swoimi Troczany i z Żmodzią, uderzył na wojsko Krzyżackie trzeci raz z łupami i z więźniami do Prus wyciągające, gdzie acz się dosić mężnie potykał, od wielkości zbrojnych ufów Niemieckich zewsząd ogarniony, był poiman. A tak ta trzecia wyprawa Krzyżacka do Litwy, była nad insze sławniejsza poimanim Kiejstutowym, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 26, piszą. Wszakże Kiejstut tegoż roku gdy dał za siebie wiele więźniów chrześciańskich w Prusiech nabranych, był z więzienia od Krzyżaków wypuszczony i wrócił się we zdrowiu do Trok.

Kejstut w bitwie poiman.

Kiejstut się więźniami okupił.

Roku 1361, nijaki Paweł, mnich zakonu Dominikanów, powiadając jawnie na kazaniu u Fary w Krakowie, iż się Panna Maria w grzechu pierworodnym narodziła, spadł z kazalnicy i zarazem skonał.

Cud.

Tegoż roku Kazimirz król Polski, od Urbana papieża otrzymał, iż arcibiskupa w Rusi w mieście Lwowie postanowił, z plebaniej catedrę uczyniwszy i nadawszy.

Arcibiskup we Lwowie kiedy.

Pirwszy arcibiskup Lwowski, Cristinus slachcic Polski był poświęcon od Jakóba Swinki arcibiskupa Gnezneńskiego, przy bytności Kazimierza króla.

Tegoż roku Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, przełożywszy nad wojskiem Niemieckim i Pruskim Henrika Kramfelta commendatora wielkiego hetmanem, wyprawił go na burzenie ziem Ruskich, jak Miechovius lib. 4, cap. 26, pisze: A gdy jego przedsięwzięcie potopy z częstych a ustawicznych dżdżów przeszkodziły, aby się próżno oną wyprawą nie zwłóczył, ciągnął z wojskiem do Litewskich krain, które gdy ogniem i mieczem począł wojować, wnet Olgert, Kiejstut i Patrik syn jego bez wieści z wojskami Litewskimi i Żmodzkimi przypadwszy, uderzyli na wojsko Krzyżackie bespieczne i nieprzyjaciela nie spodziewające, a stoczywszy srogą bitwę z Niemcy, długo wątpliwe szczęście otrzymania placu obiema stronom zwłaczało, aż na ostatek do Niemców się zwycięstwo nachyliło, którzy obwarowanym obozem i zbroją Litwę przemagali, nad to poimanie wtóre Kiejstutowo przymnożyło im zwycięstwa, bo Kiejstut naprawując stracone i pomieszane szyki Litewskie, a sam i hetmana porządnego i przeważnego mądrą sprawą i rycerza dzielnego mężną prawicą urząd wypełniając, gdy się ściął sam a sam z Henrikiem Hekierzbekiem Krzyżakiem, rycerzem passowanym, był od niego drzewem z konia wybity, tak że żywy w ręce Niemieckie przyszedł. Patrik zaś syn jego gdy się przebijał przez wojsko Niemieckie, chcąc ojca ratować i odbić z poimania, od drugiego krzyżaka Henrika Hobert był także drzewem wysadzony z konia, a gdy go chcieli Niemcy poimać, rzuciła się do nich Litwa z wielkim pędem, a bijąc się z Niemcy na umór, odbili go i wyratowali z posrzodku wojska Krzyżackiego, i uszli z nim obronną ręką z onego pobojscza. Krzyżacy też z łupami i z zwycięstwem wrócili się do Prus, wiodąc z sobą poimanego Kiejstuta xiążę Trockie i Żmodzkie, którego przywiozwszy do Malborku, łańcuchem i pętami związali i wsadzili go do mocnego sklepu na więzie-

Henrik Kramfelt hetman do Litwy i do Rusi.

Bitwa Litwy z Niemcy.

Kiejstut w spólnej pojedinkowej bitwie poiman wtóry raz.

O tym czytaj Miechovium lib. 4 cap. 26 fol. 263.

Miecho. Kieistut in castrum Mariemburg delatus, illic in

nie; wszakże tę nędzę onego więzienia tylko dwa dni cierpiał, bo jeden Litwin, który niedawno ochrzciwszy się w Malborku mieszkał, dodał mu rady i naczynia, iż się z pęta i z łańcucha i z sklepu zamurowanego wyłamał, nad to pomagając mu wiernie, dodał mu płaszcza białego, według Krzyżackiego habitu albo noszenia z krzyżem czarnym, także szpady i konia. A tak z zamku we dnie sobie wyjachał przez miasto w Krzyżackim ubierze i oszukał wszystkich: mistrza, Krzyżaków, kontorów i mieszczany Malborskie, iż kto go jedno podkał jadącego sobie drogą, wszyscy mu się jako Krzyżakowi kłaniali; potym gdy do wielkiej a gęstej puszczej wjachał, porzuciwszy konia w jednej błotnej kałuży, krył się przez kilko dni w lesie, strzegąc się Niemców, którzy go z Malborku gonili, obaczywszy, iż z więzienia uciekł, a nie śmiejąc dla pogoniej we dnie iść, wszystko nocą wędrował przez gęste lassy piechotą. Potym chudzina mniemając, iżby do Litwy szedł albo do Żmodzi, zbłądził w lesiech, bo nie drogą szedł, ale znamionując się po słońcu przez gęste lassy i błotne starzyny, darł się gdzie mógł, aż trafił do Mazowsza i przyszedł ubłociwszy się i uszargawszy, a jako łotr oszarpawszy szaty po chroście i zgłodzony do córki swojej xiężny Mazowieckiej Anny albo Danuty, która była w małżeństwie za Januszem xiążęciem Mazowieckim. Od tej tedy w onej nędzy poznany, był z wielką radością i weselim wdzięcznie przyjęty, a odpocznąwszy z onego trudu kilko dni i wychwostawszy się w łaźni, a posiliwszy picim i potrawami przyprawnymi żywot zemdlony, odprowadzon był do Litwy uczciwie, na koniech z wozami i pocztem dworzan xiążęcia Mazowieckiego, z którego jego już zwątpionego zwrócenia, wszystka Litwa i bracia wielce byli pocieszeni.

testudine forti vinctus catenatus &c.

Miłości przyrodzonej ku swoim przykład.

Kiejstut z więzienia uciekł w Krzyżackim ubierze.

Kiejstut do córki przyszedł.

Magno solatio lam fratribus quam genti fuit.

Zarazem tedy chcąc się pomścić swojego więzienia, zebrał wojsko wielkie z Litwy i z Żmodzi i wtargnął do Prus, gdzie naprzód zamek świętego Jana obległ, a szturmując usilnie, dobył go, gdzie wziął skarby wielkie, Niemców pobił, drugich powiązał, a zamek zburzył i spalił. Ztamtąd zaś ogniem i mieczem wszystki wołości burząc, do Gdańska przyciągnął; tam też zamku Gdańskiego dobywszy, spalił go, i komendatora zacnego Jana Kollina na nim z wielą inszych Krzyżaków poimał. Przyciągnął potym do trzeciego zamku Hekhersberg rzeczonego (który trzymał on rycerz Henryk Heckerberg co go był z konia wybił i w przeszłej bitwie poimał) przypuścił tedy do sturmu Litwę i Żmodź z drabinami, tak iż zamek ubiegli i bramy wysiekli, który wybrawszy, a Niemców w nim posiekwszy, spalili ich z zamkiem zaraz. A gdy się już Kiejstut z łupami i z więźniami do Litwy zwracał, dogonili go dwa komendatorowie z wojskiem Krzyżackim, jeden z Rastembergu, a drugi z Bartensteinu i uderzyli na wojsko Litewskie z wielkim okrzykiem, podkali się mężnie z obudwu stron zapalczywie, Niemcom szło, aby łupy odbili, Litwie zaś aby ich i sami siebie w ziemi nieprzyjacielskiej obronili; ale iż pospolicie pies na swych śmieciach śmielszy bywa, otrzymali górę Krzyżacy nad Litwą i łupy więźniów odbili; tam trzeci kroć jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 26 fol. 243 i Kroniki Pruskie tymi słowy świadczą: *Dux ipse Kiejstut equo a Wernero de Windeken deiectus pedester audacissime pugnans, deiectoris sui*

Poprawił się Kiejstut po więzieniu.

Castrum S. Joannis conquisivit & incendit.

Miech: Ab inde ad castrum Dancik venit.

Kiejstut w Prusiech trzy zamki wziął.

Multisque spoliis onustus rediret.

Bitwa Litwy z Niemcy.

Kiejstut z konia wybity pieszo się broni.

Kiejstut w bitwie ranion i poiman trzeci raz.

Miech: Kiejstut iterum Crucigeros fallens, de qua apud eos magni morsus habebantur capivitatem evadens in Litvaniam pervenit.

equo interfecto per commendatorem de Niessowa vulneratus a commendatore de Bartenstein capitur, &c. Kiejstut sam xiążę Żmodzkie, gdy i tam i sam usy Niemieckie przebijając jeździł i lud swój przywodził ku bitwie, od jednego rycerza Wernera z Windekien był z konia wysadzony drzewem, ale gdy się pieszo bardzo mężnie i śmiele bronił i pod Windekenem Wernerem co go zbił, konia zabił, od komendatora z Niessowy ranion, a od drugiego commendatora z Bartensteinu poiman trzeci raz, wszakże rychło potym gdy go mało opatrznie strzeżono w więzieniu, po trzeci kroć Krzyżaków oszukawszy uciekł z więzienia do Litwy piechotą, dla czego wielkie poswarki i podejrzenia u Krzyżaków były urosły, gdy jeden na drugiego wkładał winę niepilnowania Kiejstuta w więzieniu. A ty wszystki dzielności, poimanie i wyfiglowanie z więzienia Malborskiego i z inszych niebespieczności Kiejstutowe, nieświadomi historyi prawdziwych, a zwłaszcza i Litwa sama z Rusią, omylnie Witułtowi synowi Kiejstutowemu przywłaszczają, który jeszcze w ten czas na wojnie ani bywał. Tylko Patrik drugi brat jego, ten jest sławny dzielnością rycerską w Kronikach Pruskich, i u Długosza, także Miechoviussa w ty czassy. Ale Kiejstut, drugi Ulisses, Hector, Diomedes i Carpedon Litewski, i bracią, krom jednego Olgerda i syny swoje wszystki dzielnościami rycerskimi i przeważnymi najazdami do Prus (które aż po Gdańsko etc. wojował) przeniósł i przewyższył. Ale aczkolwiek on tak przemyślnie póki był żyw z więzienia Krzyżackiego trzykroć się wyfiglował; jednak sława jego wiecznej pamięci godna, przes lat 197 dla niewdzięczności czassów aż do tego roku 1575, gdy to piszemy w ciemnochmurnych jaskiniach siedziała, jako i inszych xiążąt Litewskich przeważnie dzielnych, o których drugi własny Litwin przedtym ani słychał, którycheśmy na ten czas według szczerej a uprzejmej możności, z niegodnego w tych otchłaniach więzienia prawdą pilnie zebranych i porządnie wybadanych historij ratowali.

Miech. lib 4 cap. 27.

Roku zaś 1362 Winrik z Kniprodu mistrz Pruski, zebrawszy wielkie wojsko Niemieckie tak z Rzesze jako z dobrowolnych pielgrzymów z Czech, z Sląska, z Franciej, z Angliej, z Daniej, z Renu, z Westwaliej etc. i z Pruskiej ziemie, wyprawił się sam osobą swoją do Litwy na początku wiosny, gdzie Kowno zamek naprzód obegnał i dobywał go ze wszech stron.

Kowno oblężone.

A xiążęta Litewskie: Olgerd, Kiejstut i Patrik, chcąc Niemców odbić od oblężenia, uderzyli na ich obóz we Czwartek po Niedzieli wstępnej, a gdy się z obudwu stron mężnie i upornie potykali i bili, otrzymali plac Niemcy, tak iż Litwa ustąpić musiała z swoimi xiążęty; a mistrz Winrik odpłoszywszy ich, tym usilniej i gwałtowniej Kowna dobywał, taranami i podkopami mury rozwalając i strzelbę ognistą ustawicznie puszczając. Potym w Sobotę Wielkonocną podkopawszy mury i zapaliwszy na kilko miejscach strzelbą ognistą ściany, wieże i budowanie, wzięli Krzyżacy zamek Kowieński; wszakże kiedy Niemcy biegli do szturmu, mur podkopany na nich upadł, i bardzo wiele ludu z Krzyżackiego wojska przywalił i poduszył, w zamku też zapalonym wielka wielkość Litwy broniąca błanków od ognia zgorzała. Trzy tysiące Litwy w tym oblężeniu pobitych

Litwa porażona pod Kownem.

Kowieńskie mury podkopem obalone, Niemców szturmujących pobiły.

I teraś Litwa śpiewa i Zmodź o xiążęciu je-

i pomarłych zginęło, a Wojdat xiążę, Kiejstutów syn, z trzydziestą i sześcią przedniejszych bojar Litewskich, tamże w Kownie poimany, był wzięt do więzienia. O czym Miechovius pisze lib. 4 cap. 27, iż z działami i ognistą strzelbą, jako on zowie *machinarum crebra contusione et telorum ignitorum proiectione*, w ten czas Krzyżacy Kowna dobywali, skąd się pokazuje, iż już w ten czas strzelba ognista, działa i ruśnice u nich w zwyczaju być poczęły i tym więcej Litwę tępili.

dnym Giegrockim, który w tym oblężeniu lamentliwie narzeka, mówiąc, nie takci mi zamku żal, jako mężnych rycerzów i bojarów w ogniu gorających, a to xiążę Gedrockie był hetman ich.

Nazajutrz w Wielkonocną chwalebną Niedzielę, dzień święty Zmartwychwstania Pańskiego, tamże na horodiscu Kowieńskim Krzyżacy obchodzili, a mszą Bartłomiej Sambijski biskup odprawował.

Wojdat Kiejstutowic poiman.

W Poniedziałek zaś Wielkonocny, rozwaliwszy do ostatka ściany murów zamkowych i wszystki przekopy z ziemią porównawszy, ruszył się Winrikus mistrz do zamku Pisteny z wojskiem, który gdy nalazł od Litwy opuszczony, kazał go zapalić, a przyciągnąwszy i przyszańcowawszy się do zamku trzeciego Wielony, dobył go czwartego dnia, ustawicznymi sturmami, od Wielony potym z wielkością więźniów i łupów wrócił się do Malborku. Tegoż czassu kometa ogoniasta trwała pięć niedziel całych.

Kowno wzięte w Wielkanocną Sobotę.

Pisten spalon.

Wielona wzięta.

Tegoż roku 1362, w Litwie dla częstych wojen i burzenia Krzyżackiego, a w Polszcze dla nieurodzaju i wymarcia przes powietrze morowe, gdy nie było komu ziemie wyrobić, głód wielki panował. Ale król Kazimierz w Polszcze snadnie ten głód uśmierzył, mając gumna i folwarki swoje z urodzaju przeszłych lat wszelkiego zboża pełne; bogatym za pieniądze słusznie przedawać kazał, a lud ubogi zamianą bydła i inszych majętności zboże brali, drugich zaś więtsza część, ani pieniędzy, ani zamiany mając, do robót wszelkich za żywność przyjmowani byli. A tak w ten czas Kazimierz król Polski, jako drugi Pharao Egiptski przez Josepha, bardzo wiele miast i zamków, albo wszystkich prawie ile ich widzimy murowanych w Polszcze murami, wałami i przekopami obwarował; stawów, sadzawek, rur, grobli i kościołów na cześć i chwałę Panu Bogu nabudował, a robotnikom wszystkim i ubóstwu niepróżnującemu z folwarków królewskich dostatki dawano. Tak i ludzie od marcia głodem przez zły czas przechował i wieczny pożytek koronie uczynił, i do skarbu swego wielką summę pieniędzy zgromadził, która mu potym wiele ku sławie pomogła, gdy tegoż roku za Karolussa cesarza i króla Czeskiego wnuczkę swoję Elżbietę, xiążęcia Szczecińskiego Bogusława córkę, która była urodzona z wnuczki Gediminowej Helżbiety, w małżeństwo wydawał, na którym sławnym weselu przez 20 dni z wielką hojnością sprawowanym, był Karolus cesarz z Niemieckimi, Czeskimi i Morawskimi pany i grofami; Ludwik Węgierski, Sigmunt Duński i Gotski, Piotr Cyprijski, królowie; k temu xiążęta Bawarskie, Semowit Mazowieckie, Bolesław Swidnickie, Władisław Opolskie i Bogusław Stethińskie z córką swoją Helżbietą cesarzowi poślubioną, wnuczką Kazimierzową, a prawnuczką Gedimina Wielkiego Xiędza Litewskiego. Tych też wszystkich królów i xiążąt ze wszystkimi gościami, jeden mieszczanin Krakowski, rajca, Werinek imieniem, będąc szafarzem królewskim, w domu swoim kilko dni częstował

Głod w Polszcze i w Litwie.

Genes. c. 41.

Gospodarstwo Kazimierza króla Polskiego.

Sławne wesele w Krakowie.

i hojnie wszystkich udarował, tak iż samemu królowi Kazimierzowi i panu swemu dał upominki, które na sto tysięcy złotych we złocie szacowano. Na tymże weselu ci wszyscy królowie i cesarz wieczne przymierze między sobą spólnymi przysięgami uczynili, zatarwszy pierwsze waśni.

100000 podarek złotych czerwonych.

Na drugi rok 1363, Winrikus mistrz Pruski, gdy mu przyciągnął na pomoc Wolffgang grabia Bawarski z wojskiem Niemieckim, w dzień świętej Agnieszki wyprawił się znowu do Litwy, a rospuściwszy kilkonaście zagonów jezdnych rejterów w różne strony, bardzo okrutnie Żmodź i Litwę zwojował, zwłaszcza powiaty: Panreimski, Eroglemski (ma być podobniej Erajgolski), Lambimski, ogniem, mieczem i łupiestwy splundrował. Mistrz też Liflandski ze wszystkim zakonem swoim i z wojskami Liflandskimi, przyciągnął do Litwy z drugą stronę na pomoc Winrikowi mistrzowi Pruskiemu, a rozdzieliwszy wojsko na dwoje, jedny ufy sam mistrz Liflandski, a drugie marszałek jego sprawował. Potym złączywszy się wszyscy trzej z wojskami Pruskiemi i Bawarskimi wespołek, wszystki krainy Litewskie wszerz i wzdłuż wojowali, gdy się im xiążęta Litewskie nie śmiały zastawić wstępnym i jawnym bojem, dla ich wielkiej mocy, tylko z kątów a wtarczkami ściekali na obozy Niemieckie. A tak Winrik mistrz Pruski z grabią Bawarskim do Prus, a mistrz Liflandski z kontorami swoimi do Lifland, obciążeni wielkiemi łupami, z rotami więźniów wyciągnęli.

Żmodź okrutnie zwojowana.

Mistrz Liflandski Litwę burzy.

Marszałek zaś Pruski wielki, Henrik Schindekop rzeczony, z nowym wojskiem świeżo z Niemiec przybyłym do Litwy (ledwo pierwsze łupy złożywszy) odwrót uczynił, a gdy obległ zamek Gartin albo Grodno nad Niemnem, stracił kilko szturmów, i był odbity i odpędzony od oblężenia przes Patryka xiążę, syna Kiejstutowego, który się w ten czas był zawarł w Grodnie i obronił mężnie zamku, zbiwszy Niemców bardzo wiele, a marszałek Pruski zburzywszy wołości Grodzieńskie, wrócił się do Prus z więźniami i z łupami.

Niemcy u szturmu pod Grodnem pobici.

Roku zaś 1364, xiążęta Litewskie zamku Kowieńskiego zburzonego, drzewem i palami dębowemi oprawowali i most wielki na rzece Niemnie dla obrony zamkowej zbudowali, które budowanie comendator z Ragnety przyciągnąwszy z wojskiem Niemieckim, gdy Litwa od budowania z zamku uciekła, spalił i z gruntu wywrócił.

Litwa Kowno oprawuje próżno.

Tym też czassem Winrik mistrz Pruski, z więtszym wojskiem przyciągnął pod zamek Pistów, który także nalazwszy pusty, gdy Litwa z niego uciekła, spalił.

Pistów spalon.

Potym do zamku Wielony przyszańcowawszy się z wojskiem, a dobywając go usilnym szturmowanim, kazał złożyć wielką gromadę drew suchych podmiotem pod błanki idąc, a zapaliwszy on stog drew, gdy wiatr k temu gwałtowny pomagał do rozrzażenia więtszego, zamek Weloński spalił i tak go dobył, gdzie wiele Litwy w ogniu zginęło. A starosta zamkowy Gastawdus (jak go Miechovius i Długosz zowią), albo Gastałdus, po naszemu Gastołd, poimany, gdy go landsknechtowie Niemcy wiedli do namiotu marszałkowego, zabili go między rękoma wiodących poswarzywszy się o jego poimanie. A skoro wojska Krzyżackie z Litwy do Prus

Znać iż była Litwa znowu Wielonę zabudowała.

Wielona czwarty raz wzięta od Niemców.

Gastołd starosta Wieloński poimany i zabity.

wyciągnęły, zebrał xiążę Kiejstut wojsko z Żmodzi i z Troczan, z którymi szczieszkami tajemnymi wtargnąwszy do Prus, wszystki krainy około Jurgemborku zwojował i spustoszył, a nabrawszy łupów i więźniów bardzo wiele, do Litwy się wrócił bez odporu, tylko komendator Jurgemborski niktórych z Litwy, którzy się za wojskiem opozdnili, w puszczy poimał.

Miech. fol. 244 Kiejstut Prussy burzy.

Jurgemborg albo Jurborg na gościeńcu od Królewca 12 mil, od Insterborku puł mile, gdziem sam widział roku 1580 basztę jedną u tego zamku od Litwy roskopaną.

Potym gdy marszałek Pruski Żmodź wojował, Kiejstut xiążę zebrawszy się z Litwą, uderzył na jego wojsko, które pozad ciągnęło, które pobił i poraził i łup wszystek z więźniami Żmodzkimi odbił, a potym na walne wojsko Niemieckie, w którym był sam marszałek wielki Schindekop Henrik zapalczywiej i śmielej ciągnął, ale marszałek widząc zadnie wojsko posileczne od Litwy porażone, porzuciwszy ostatek łupów uciekł do Prus z ostatkiem wojska.

Kiejstut Niemców w Żmodzi poraził.

Tegoż roku w Litwie i w Polszcze taka sroga zima była, iż bydło domowe i zwierzęta w lesiech od zimna wyzdychały; także ptacy i drzewa w sadach owocne poschły.

Zima sroga.

Roku zaś 1365, Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Żmodzi przez leśne skryte i tajemne ścieszki wtargnął do Prus, i dobył mocą zamku Angerborku, a zburzywszy okoliczne włości, do Żmodzi z łupem i więźniami ujeżdżał. Gonili go z wojskiem Krzyżacy, z wójtem wielkim Sambijskiej ziemie i z niktórymi kontorami, ale gdy łupu zabranego Kiejstutowi odbić i odjąć nie mogli, zburzyli też powiat Erogleński (ma być Erajgolski i wrócili się do Prus z łupami wzajemnymi.

Kiejstut Angerborg wziął, i Prussy zburzył.

Erajgolski powiat od Niemców zburzony.

Potym tegoż roku czterzej xiążęta Litewskie: Olgerd Wielki Xiądz, Kiejstut, Patrik i Alexander, zebrawszy wielkie a mocne wojska, czworakimi ufami i zagonami do Prus wciągnęli, gdzie wszystki krainy pograniczne srogim i okrutnym burzenim zwojowali, a dobywszy zamku Ragnety i Telze i wiele inszych miasteczek okolicznych popaliwszy, tamże w Prusiech bogom swoim, pogańskim obyczajem, ofiary ze krwie bydlęcej czynili. Potym nie mając przeciw sobie żadnego odporu, ośm set więźniów Chrześcian i siedmdziesiąt koni wielkich frezów z rozmaitymi łupami do Litwy wywiedli.

Litwa srogo Prussy zwojowała.

Ragnetę Litwa wiełka, zamek wielki, i budowny nad Niemnem, jakom sam widział, od Tilze mila.

Tej szkody mszcząc się Winrikus mistrz Pruski, tylko z zakonem swoim i rycerstwem Pruskim, Litwę także na wielu miejscach zwojowały, a poczyniwszy ogniem i mieczem wiele szkód, gdy się Litwa w lesiech i w zamkach kryła, z nie małą liczbą więźniów do Prus uszedł.

Litwę Niemcy wojują.

Wspomina potym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 28, fol. 246, iż Switrił i Butaw, rodzeni bracia Olgerdowi i Kiejstutowi xiążąt Litewskich, z niktórymi swoimi bojary, tego czassu do Prus zjachali i przyjęli wiarę chrześciańską, ochrzciwszy się w Królewcu. Ale Olgerd i Kiejstut nie mieli inszych bratów, jedno Moniwida, Narimunta, Koriata, Lubarta, a Jawnuta. Przeto Switrił ma być podobniej Swidrigel i Butaw, nie bracia ale synowie Olgerdowi, a synowcowie Kiejstutowi, byli w ten czas dla jakiej krzywdy do Prus mogli zjachać, na coby chciał tysiąc kronik i genealogij

Swidrigel i Butaw xiążęta synowie Olgerdowi, do Prus zjachali, i ochrzcili się.

znosić, nie najdziesz inaczej; w czym się musi być pisarz exemplarza Miechoviussowego, albo drukarz, jak to pospolita, omylił.

Litwę Niemcy burzą.

A mistrz Pruski Winrikus, wyprawiwszy się znowu do Litwy, kilku zamków dobył i spalił, a z łupami do Prus się wrócił. Litwa też zarazem skoro

Litwa Prussy burzy.

on z Litwy wyciągnął, drogami tajemnymi do Prus wtargnęli pod zamek Nordemborg, gdzie zdybawszy ludzi bez wieści, bardzo wiele szkody ogniem i mieczem i łupiestwy poczynili, a nabiwszy i nawiązawszy Niemców i posiekwszy, drugich związanych z rozmaitymi łupami do Litwy odprowadzili.

Krzyżacy Litwę i Żmódź burzą.

Roku zaś drugiego 1366. Winrik mistrz Pruski mając na pomoc nie małe wojska z Rzesze Niemieckiej i z inszych królestw: z Franciej, z Angliej etc. na świętą wojnę przybyłe i żołnierzów z Sląska, z Czech, z Saskich xięstw za pieniądze niemało zebrawszy, wyprawił się do Litewskich i Żmodzkich ziem wielką mocą: które jednego roku dwa kroć odwroty czyniąc zwojował, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów do Prus się wrócił, za którym goniąc się xiążę Kiejstut tak milczkiem i potajemnie do Prus wtargnął, iż mało zamku Insterborku nie ubieżał i kontor Insterborski gdy w ten czas prawie siadł do obiadu, mało w sidła nie wpadł; a tak zaledwie zamku obronili i comendator ledwie się wybiegał, wszakże wszystki konie i majętności commendatorskie Litwa zabrała, a spaliwszy miasto Insterborskie, i dwa powiaty Wielowski i Tapiowski ogniem i żelazem zwojowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, z wielkością stad, bydła, więźniów i łupów rozmaitych do Litwy się wrócił.

Kiejstut Prussy wojuje.

Insterborg zamek wielki i budowny nad Istrą rzeką od Królewca mil 12.

Miech. fol. 246.

Dla tych szkód mistrz Pruski Winrik, trzeci kroć tegoż roku wyprawił się do Litwy, a ciągnąc dalej w ziemię nieprzyjacielską, wszystki ony wołości, gdziekolwiek szedł z wojskiem zburzył i zwojował, a chcąc na potym zabronić i zagrodzić Litwie tajemne i chytre drogi, którymi byli zwykli Prussy najeżdżać, zbudował zamek Christimemel i most na rzece Memlu, ma być Niemnie. Tego budowania Kiejstut xiążę chciał dwa kroć przeszkodzić, najeżdżając wojsko Niemieckie i trwożąc robotników, ale odbity i odpędzony, musiał dać pokój.

Christimemel zamek zbudowali byli Krzyżacy między Kownem i Jurborkiem.

O WYPRAWIE KAZIMIERZA WIELKIEGO
KRÓLA POLSKIEGO,
PRZECIW LITEWSKIM XIĄŻĘTOM NIKTÓRYM NA WOŁYŃ,
ZBURZENIU MAZOWSZA PRZEZ KIEJSTUTA
I O SPOLNYCH WOJNACH LITEWSKICH Z KRZYŻAKAMI,
ROKU 1366 &c.

Rozdział dziewiąty.

Król Polski Kazimierz, Wielki rzeczony, postanowiwszy przymierze wieczne i krewność z cesarzem Karolusem królem Czeskim, umyślił ostatka

Ruskich ziem dochodzić, a do Polski przyłęczyć, zwłaszcza Lucka, Bełza, Chełma, Oleska i Włodimirza, które ziemie z zamkami Litewskie xiążęta od lat czterechnaście, albo piącinaście, jako kładzie Miechovius i Cromer, trzymali, za życzliwością Russaków. A tak roku 1366, po świętym Janie Chrzcicielu zebrał wielkie wojska ze wszystkiego królestwa Polskiego, i przyciągnął naprzód do Bełskiej ziemie; tam do niego przyjachał Jorgi Narimuntowic xiążę Litewskie, Bełskiego kraju dzierżawca, a ubłagawszy króla łagodną przemową, nie nieprzyjacielem ale hołdownikiem Polskim być się wyznawając, otrzymał w pokoju Bełską ziemię, oszydziwszy chytrym fortelem króla, jako Miechovius pisze, iż Polacy nic nieprzyjacielskiego w ziemi jego nie poczynali, nad to jeszcze przydał mu król Kazimirz Chełmski powiat i zamek Chełmo Litwie wydarty. A Lubart Fiedor na chrzcie rzeczony xiążę Włodimirskie gdy prosił łaski, niechciał na to pozwolić król, ale zaraz na Wołyń w dzierżawy jego z wojskiem się ruszył i ciągnął dalej do Włodimirskiego kraju, gdzie gdy żadnego odporu niemiał, Lucka, Włodimirza i Oleska, zamków mocą dobył, a drugich przygrodków snadnie przez podanie dostał. A tak Lubarta Gediminowica brata Olgerdowego i Kiejstutowego, z Wołynia wygnawszy i on wszystek kraj podbiwszy i zhołdowawszy, podał go z łaski Alexandrowi xiążęciu Podolskiemu Korjata Michaiła xiążęcia Nowogrodzkiego synowi, wnukowi Gediminowemu, jako Cromer lib. 12, świadczy, aczkolwiek Miechovius lib. 4, cap. 12, fol. 231, tego Alexandra synem Kiejstutowym mężem doświadczonej i szczerej wiary być świadczy. Ale tenże Alexander był Korjatów syn nie Kiejstutów, tak według Długossa i Cromera, jako według inszych Kronik i Latopiszców Ruskich: a iżby tego to Alexandra Korjatowica Kazimierz do chowania statecznej wiary i przyjazni przywiódł, ossadził Polakami Lucko i Włodimirz, potym zamek Włodimirski, który był przedtym drzewiany, murem ceglanym chędogo zbudował i wieżami obwarował, i trwał na potym Alexander Korjatowic w wierze i w przyjaźni z królem Kazimirzem. Ale Jurgi Narimuntowic wnuk Gediminów, a synowiec Olgerdów xiążę Belskie nie strzymał wiary, a na ostatek kusił się kilo kroć mocą królowi Kazimierzowi i Polakom odpierać i do Polskich krain często najeżdżał z Belza, z drugimi xiążęty Litewskimi, jako o tym będzie niżej.

Zamki na Wołyniu Polacy pobrali.

Alexandra Korjatowica z Polaki zachowanie.

Jurgi Narimuntowic przeciw Polakom.

Tegoż czassu roku 1367, skarb niemały królestwu Polskiemu zginął, bo mieszczanie Bitomscy gdy gwałtowną popędliwością plebana swego Piotra i Mikołaja kaznodzieje utopili, wnet na nich pomsta Boża przyszła, iż srebro i ołów, które kruszce przed tym w górach Bitomskich hojnie kopano, zaraz zginęły i przepadły, o czym Długosz i Miechovius lib. 4. fol. 246, cap. 23, Cromer, lib. 12, Herbortus et eodem cap. 10, lib. 10. etc.

Krusiec srebrny zginął w Bitomiu.

Tegoż roku Winrik mistrz Pruski zebrawszy wojsko nie małe z własnego rycerstwa Pruskiego, dał je pod sprawę Henrikowi Schindekopowi marszałkowi Pruskiemu wielkiemu, który wtargnąwszy do Litewskich ziem, prętkimi zagony pięć powiatów okrutnie zwojował, burząc i plundrując co mu się nawinęło aż do Kowna, ośm set więźniów i koni, także bydła rozmaitego trzody i stada do Prus wywiódł.

Litwę Niemcy burzą.

A iż się Litwa domniemała ty szkody podjąć od Krzyżaków z porady biskupa Płockiego, zarazem Kiejstut xiążę Żmodzkie roku 1368, zebrawszy się z bojary Trockimi, Grodzieńskimi, Suraskimi i Brańskimi, ciągnął do Mazowsza, zamek i miasto Półtówsk, biskupa Płockiego obegnał, a iż miasto było nie obronne, snadnie je Litwa wybrawszy spaliła, zamku potym usilnie dobywali, z którego gdy się mężnie broniła slachta Mazowiecka i mieszczanie Połtowscy, wnet Litwa z ostatków spalonego miasta drzewo bierząc, obmiotali zamek i przekopy w około, szańcując się podmiotami, potym gdy ony stogi drew zapalili pod murami i w przekopach, a wiatr po temu wiał na zamek, poczęły się mury od ognia padać i walić, a na ostatek i ludzie się w zamku skwarzyli, tak iż ich więtsza część zgorzała z zamkiem wespółek, a którzy z ognia uciekli, jednych Litwa posiekła, drugich powiązali; potym rospuściwszy zagony po okolicznych wołościach bez odporu łupów i korzyści wielkich dostali, które z rotami więźniów, trzód i stad wszelakiego dobytku pędząc w cale do Litwy ubiegli.

Litwa Mazowsze wojuje.

Półtówsk spalon.

Roku zaś 1369, Winrikus mistrz Pruski ciągnąc z wojskiem do Litwy, kazał zarazem Niemnem wzgórę prowadzić wapno i cegłę w skutach, chcąc zamek gdzie w Litwie zbudować, a gdy przyszli Niemnem mila albo pultory od Kowna, należli materiej gotowej potrzebnej do muru dostatek, od Litwy nad Niemnem także dla murowania zamku nowego albo dla oprawowania Kowna zburzonego zgotowane.

Na onym tedy miejscu, Winrikus mistrz zarazem począł zamek murować i dokonał go za sześć miesięcy, z ścianami, z wieżami i budowanim we wnątrz, a dał mu imię Gotteswerder, to jest wyspa Boża, a obwarowawszy go i ossadziwszy mocną obroną rycerstwa Niemieckiego, sam z wojskiem ziemię Litewską wkoło i tam i sam zwojował i wypalił na dzień Świąteczny.

Gotiswerder zamek mila od Kowna zbudowany od Niemców.

Potym skoro mistrz z wojskiem Niemieckim do Prus wyciągnął, wnet Olgerd i Kiejstut, xiążęta, gniewem słusznym i zapalczywością dla zbudowania onego zamku w swojej ziemi pobudzeni, oblegli Gotteswerder zamek nowy z wielkim wojskiem Litewskim, a dobywając go we dnie i w nocy ustawicznie całe pięć niedziel, wzięli go mocą, gdzie więtszą część żołnierzów Niemieckich pobiwszy i posiekwszy, drugich do więzienia w ciemnicę wrzucili, a on zamek z gruntu zburzyli.

Gotiswerder zburzon.

Potym tegoż roku Henrik Schindekop marszałek Pruski, z wielkim wojskiem do Litwy wciągnął, a zamek Bejery obegnał, którego gdy ustawicznymi i gwałtownymi szturmami dobył, przysłał do niego xiążę Kiejstut posły swoje, upominając go, aby mu zamek Bejeri zarazem wrócił, pierwej niźliby go mocą doiskiwał, a wojsko Niemieckie pomordował. Tym poselstwem zufałym marszałek Schindekop zajuszony, wnet tuż przed posłami Kiejstutowymi i zamek Bejery i dziewięć set Litwy z nim spalił wespółek, a drugich powiązał. Przeto xiążę Kiejstut łagodniej z nim postępując, prosił rokowania, w którym postanowili, iż więźniów z obudwu stron na odmianę sobie wypuścili, ale wten czas Kiejstut się zagroził, iż też tegoż roku miał do Prus w nawiedziny przyjachać. Którą groźbą Win-

Bejery zamek spalon.

Miech. fol. 247, *Sed tunc Dux Kiejstut cominatus*

rikus mistrz Pruski obruszony, dwa kroć jednej zimy tegoż roku do Litwy z wojskiem wyprawował Henrika marszałka, który za każdym razem okrutnie ogniem i mieczem lud i powiaty Litewskie i Żmodzkie udręczył i zwojował.

est pro anno futuro aduenturum, &c.

Kiejstut też xiążę roku 1370, chcąc się uiścić i spełnić obietnicę pogroszki swojej takrocznej, gdy groził marszałkowi iż miał wzajem na drugi rok Prussy nawiedzić, zebrał wojsko wielkie z Rusi i z Tatarów, których na pomoc przyzwał, także z Żmodzi i z Litwy, a tak z tymi wielkimi ufami jezdnych i rotami pieszych, wespółek z bratem Olgerdem do Pruskich ziem ciągnęli, gdzie naprzód Sambijski powiat, rozdzieliwszy wojska na dwoje, zburzyli, wybrali i wypalili, potym do zamku Ortelzberku z wojskiem się przyszańcowali, którego dobywszy spalili, ztamtąd zaś do Rudowa albo Rowdina drugiego zamku przyciągnąwszy, położyli się w polu obozem i namioty rozbili, a wzagony po różnych stronach Pruskich puścili, burząc, zabierając, siekąc i paląc, co się im nawinęło. W tymże czasie roku 1370, Winrikus mistrz ze wszystkimi mocami swoimi Pruskimi, na ostatek z miast i od rolej wszystkich ludzi do zbroje ruszywszy, k temu z wielkością rycerstwa z Rzesze i z inszych cudzoziemskich stron przybyłego, w niedzielę w którą śpiewaią *introit*, jako Miechovius pisze: *Exurge quare obdormis Domine*, uderzył na wojsko Litewskie. A gdy z obudwu stron srogą a okrutną bitwę stoczyli, tak iż równym szczęściem do południa trwało, na ostatek xiążęta Litewskie dawszy znak przez trąby, kazali obronną ręką w lassy bliskie wojsku swojemu z łupami ustępować, i tak spola ubiegli za niedokońca zwyciężonych, a Krzyżacy plac otrzymali; wszakże Henrik Schindekop marszałek wielki Pruski, srogi najezdnik i burzyciel Litewski, tam został od Litwy zabity i przy nim 25 bratów zacnych rycerzów zakonu Krzyżackiego poległo, a Litwy tyśiąc na placu pobitych zostało.

Litwę Niemcy burzą.

Sambia gdzie Królewiec.

Psalm. 43.

Et atrocipugna commissa.

Miecho. Duces Lituaniae dato signo receptui.

O MAŁZENSTWIE KIEJSTUTOWYM.

Rozdział dziesiąty.

O małżeństwie Kiejstutowym Latopiszcze Ruskie tak rzecz prowadzą: gdy powiada panował Kiejstut na Trocech i na Żmodzi, usłyszał iż na Połondze (które miasto jest nad morzem Żmodzkim) była panna córka niktórego wielkiego pana Litewskiego albo Żmodzkiego bardzo gładka, imieniem Biruta, która była bogom swym podług obyczaju pogańskiego poślubiła chować czystość aż do śmierci, skąd też sama była chwalona od ludzi prostych za boginię. A jadąc z wojny Pruskiej xiążę Kiejstut zajachał do niej sam, i upodobała mu się że była gładka i dosić mądra, tamże jej prosił

Rzecz Latopiszców o Birucie żenie Kiejstutowej.

aby mu była za małżonkę, a gdy na to zezwolić niechciała, obmawiając się iż poślubiła bogom swoim czystość chować aż do śmierci, xiążę Kiejstuciej zmocniwszy się wziął ją gwałtem z tego miejsca i prowadził w wielkiej uczciwości do stolice swej na Troki Nowe, a obesławszy bracią xiążęta uczynił wesele i Birutę wziął sobie za żonę, z którą miał Witołta i inszych synów, jako o tym będzie niżej. A w Połondze nad morzem widziałem sam urocisce górę wyniosłą tej Biruti, które także i dziś świętos Birutos Żmodź i Kursowie zowią, i obchodzą jeszcze po dziś dzień jej Ś. uroczyste, tam na tym miejscu, gdzie i kapłan Rzymski zajeżdża, a z świec i z ofiar niemały pożytek biera: Acz nie sądzę jako ty ofiary Bóg przyjmuje, gdyż ta Biruta była poganką. Ale się do rzeczy wracam.

Przyciągnął potym Lupoldus xiążę Rakuskie z wojskiem Niemieckim, z Czechy, z Węgry, z Morawcy i z Slężakami Krzyżakom na pomoc, którego przybycim mistrz Pruski i zakon jego posileni, rozdzieliwszy wojska na czworo do Żmodzi wciągnęli i wszystki prawie Żmodzkie krainy wypalili, a pobiwszy starych ludzi i małe dziatki, wyrostków i tych co się do robót godzili w wielkiej liczbie związanych do Prus wywiedli.

Żmodź zburzona.

A Kiejstut xiążę Żmodzkie goniąc się za mistrzem i wojskiem jego z łupem nazad wyciągającym, zamku Gozenlanken w Prusiech dobył, a wybrawszy go spalił i powiat wszystek okoliczny ogniem i mieczem wypustoszył i zburzył, także ludzi Niemieckich bardzo wiele obojego pogłowia w zajem drugich nawiązawszy z łupami i z połonem śpieszno do Litwy odciągnął. A skoro Kiejstut z Prus do Litwy się wrócił, wnet comendator z Insterborku Wigandus Belderseim do Litwy z wojskiem wtargnął, gdzie sioła jeszcze przedtym nigdy nie wojowane wybrał i wypalił, a nabrawszy więźniów i łupów do Insterborku odciągnął.

Kiejstut goni mistrza.

Kiejstut Prussy burzył.

Litwa Niemcy wojują.

Tegoż roku 1370, Kazimierz król Polski wyjechawszy na łów w dzień święty Narodzenia Panny Marjej (jak Cromer lib. 12, pisze, a Wapowski i Bielski kładą iż nazajutrz), miesiąca Septembra 9 dnia, padł z koniem i słukł sobie goleń lewą, gdy jelenia w las zapalczywie gonił, do Sendomirza na wozie przywiezion, a potym gdy wpadł w febrę, do Krakowa był doprowadzon, tamże potym uczyniwszy testament porządnie i przyjąwszy Sakrament Pański, umarł dnia 5 Nouembra, pochowan na zamku w kościele Ś. Stanisława, w grobie marmurowym, na którym i dziś widzimy wyobrażenie jego; królował lat 37, a żył 60 lat zupełna.

Kazimierz król Polski umarł.

O BURZENIU POLSKI PRZEZ LITWĘ,

WZIĘCIU I WRÓCENIU DRZEWA KRZYŻA ŚWIĘTEGO OD NICH,

I O ŁUDOWIKU,

KRÓLU WĘGERSKIM I POLSKIM.

Rozdział jedenasty.

Do Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA BIELEWICA STANKIEWICA,

PODKOMORZEGO ZIEMSKIEGO

ZIEMIE ŻMODZKIEJ.

Roku 1370, xiążęta Litewskie Kiejstut z Lubartem i z inszymi braty usłyszawszy o śmierci Kazimierza króla Polskiego, ciągnęli z wojskiem na Wołyń i oblegli zamek Włodimirski pod Polaki, którego gdy niemogli za pierwszym sturmem dobyć, nie sturmowali więcej jedno leżeli w około błanków.

A był w ten czas starostą i rotmistrzem na zamku Włodimirskim, nijaki Piotras Turski z ziemie Łęczyckiej, ten acz mógł dłuższe oblężenie wytrzymać, bo żywności było w zamku dosić, a gwałtu żadnego jeszcze nie było, wszakże gdy xiążę Alexander Korjatowic synowiec Olgerdów, Lubartów i Kiejstutów (któremu był król Kazimierz dał Wołyńską ziemię, wydarwszy ją Lubartowi, jego stryjowi) do Krakowa odjachał, bo z Polaki dobrze mieszkał, Piotras Turski nie spodziewając się pomocy z Polski, groźbami Litewskimi ustraszony, zamek drzewiany stary, który miał w swej obronie, wymówiwszy sobie wolne wyjachanie z majętnością własną, podał dobrowolnie. A xiąże Lubart osadził mocno rycerstwem swoim Litewskim i Ruskim Włodimirski zamek, bo to był własny jego udział, i k temu jeszcze posag po żenie xiężnie Włodimirskiej. A nowy zamek murowany, który Kazimierz król Polski dwie lecie całe wielkim kosztem nająwszy murarzów, ozdobnie był z palonej cegły wystawił, a tylko go trochę nie dokończył, wszystek z fundamentów aż do gruntu xiążę Lubart rozwalił, zburzył, z ziemią zrównał. A potym Olgerd Wielki Xiądz Litewski, Kiejstut Żmodzki, Trocki i Podlaski, i Lubart Wołyński, prosto od Włodimirza z gotowym wojskiem Litewskim i Ruskim, ciągnęli do Polski, a przeszedwszy Lubelską ziemię, i zwojowawszy w niej wszystki wołości, wtargnęli do Sendomirskiej ziemie, którą także zburzyli i splundrowali, aż do Łyssej góry, na której jest kościół sławny z bogatym klasztorem. Tam między inszymi łupami, gdy klasztór i kościół bardzo bogaty wybrali, wzięli też sztukę drzewa Krzyża Ś. na którym

Turski zamek podał.

Włodimirz Litwa odjęła.

Zamek murowany Włodimirski zburzon.

Litwa Polskę burzy w Interregnum

Lissa góra.

Pan Christus wisiał, w złoto chędogo oprawioną, a gdy już z łupami i z wielkością więźniów do Litwy się wracali, wnet skoro na granice Polskie przyszli, które Litwę od Polski dzieliły, sstał się cud dziwny i pamięci godny: abowiem wóz on na którym drzewo Krzyża S. z inszymi łupami wieziono, zarazem stanął, jakoby go wrył w ziemię, iż żadnym sposobem ani przyprzężenim kilkunaście cugów koni, i jarzm wołów, ani żadną pomocą wielkości ludzi niemógł być z miejsca ruszony, i owszem jeszcze nad to każde bydlę, konie, woły, także ludzie którzy się kolwiek onego woza dotknęli, wszyscy zarazem na ziemię padali i umierali. Przeto xiążęta Litewskie zdumiawszy się i przelękwszy z tego nowego a dziwnego przypadku, pytali, jako Cromerus pisze, jednego Rusina, a Miechovius fol. 243 lib. 4 cap. 29 kładzie, iż kapłana swojego, którego zowie Flamen, albo wieszczka Litewskiego pytali, coby za przyczyna była tego dziwnego cudu, i onej plagi na swoich ludzi umierających dopuszczonej: a gdy im powiedział on wieszczek pogański albo Ruski kapłan, iż żadnym sposobem wóz się z tego miejsca nie ruszy, ani plaga na was morowa ustanie, aż pirwej drzewo Krzyża S. na pierwsze swoje miejsce odeślecie; zarazem tedy xiążęta Litewskie slachcica jednego Polskiego poimanego Chorabalę przezwiskiem z więzienia wolno wypuścili, albo Korabolę, i odesłali przezeń onę sztukę Krzyża S. z złotą oprawą do klasztora Łyssogorskiego na pirwsze miejsce, a sami z inszymi łupami i z więźniami do Litwy uszli.

Cud w wojsku Litewskim drzewa Krzyża S.

Długoss. et Miechovius lib. 4, cap. 29. Crome. lib. 13. plaustrum enim quo crux cum caetera praeda uehebatur, nulla vi neque jumentorum neque hominum loco moneri potuit.

Podobniej Ruskiego kapłana chrześcianina.

Chorabala Polski slachcic z krzyżem S. wolno puszczon.

Semowit też xiążę Mazowieckie zarazem skoro usłyszał o śmierci Kazimierza króla Polskiego, pobrał zamki, które był Kazimierz spadkiem do Polski przyłączył, jako Płocko, Rawę, Wyszegrad, Gostinin, i Sohaczow.

Xiążę Mazowieckie Polskę oszarpał.

Hasso także Huchtenhain syn Hassonów von Wedel starosta Otona margrabie Brandenburskiego, Santok zamek wziął, przez podanie przymuszone, aczkolwiek go dosić mężnie bronił Sandiwoj Sleszyński.

Santok wzięty.

Tak Polacy w krótkim czasie bez króla będąc, ze trzech stron, nawięcej od Litwy uciśnieni, wyprawili posły Floriana biskupa Krakowskiego, i Jana Strzelca kanclerza koronnego do Ludwika króla Węgerskiego, prosząc go aby zarazem na królestwo Polskie od Kazimierza wuja jeszcze za żywota naznaconego przyjachał, a bytnością osoby swojej niebespieczności królestwa Polskiego ze wszystkich stron wiszące uspokoił. A gdy się długo Ludowik z tego wymawiał, mówiąc: „iż niepożyteczno dwiema trzodom albo stadom mieć jednego pasterza", tak też dwie rzeczy pospolite, jedna bez drugiej szkody albo bez utraty obudwu, od jednego trudno mogą być rządzone i sprawowane, na ostatek prośbami zwyciężony, przyzwolił i przyjachał naprzód do Sądecza, a stamtąd od panów Litewskich do Krakowa przyprowadzon, tamże koronowan od Jarosława arcibiskupa Gnezneńskiego, na zamku w kościele S. Stanisława. A tak począwszy od Lecha pierwszego xiążęcia i fundatora narodu Polskiego, aż do tego Kazimierza Lokietkowica Wtórego śmierci, snaść przes dziewięć set lat albo więcej zawżdy Polska miała xiążęta i króla swojego

Bez króla źle.

Mądra odpowiedź Ludowika króla, *Regna plura non bene ab uno administrari.*

Ludwik Węgerski na królestwo Polskie.

Wapowski roku od Chrystusa 550 a Hagecus 650 początek Lechowego

własnego Polskiego narodu, okrom jednego Wacława Czeskiego króla, który też był przed Lokietkiem nie długo na królestwie Polskim; ale ten Kazimierz Wtóry, gdy bez potomstwa męskiego umarł, skończył successią albo naślednictwo królów Polskich z narodu Polskiego od Lecha. Bo od Ludwika Węgrzyna i od Jageła Olgerdowicza Litwina zięcia jego, postronni jeszcze w Polszcze panują, którego potomstwa jeszcze teraz mamy królową Annę drugiemu Węgrzynowi Stephanowi, Siedmigrodzkiemu wojewodzie z królestwem Polskim oddaną, który tego roku którego tę naszę Kronikę kończymy 1579, z królową Anną prawnuczką Jagełową córką Sigmunta króla, a siostrą Sigmunta Augusta, szczęśliwie panuje.

panowania kładą, aczkolwiek dawniejszy czas inszy kładą.

Postronni królowie w Polszcze.

Wielką żałość śmierci swojej, Kazimierz król w ten czas Polakom utrapionym po sobie zostawił. Bo król nowy Ludwik jako cudzoziemiec żadnego do siebie Polaka niepuszczał, a wszystki rzeczy przez tłumacze odprawował, k temu co miał krainy oderwane do Polski przybawić, to jeszcze zarazem po koronaciej kilko powiatów od Polski oddał Władisławowi, xiążęciu Opolskiemu, Węgierskiemu wojewodzie, jako Wieluńską ziemię i Ostrzessowską, nad to Olszyński, Krzepicki, Boboliceński powiaty z zamkami, i Brzeznicieńską ziemicę w Sieradzkim wojewodztwie jemu darował. Potym uczyniwszy pogrzeb Kazimierzowi królowi wielkim kosztem w Krakowie, jachał do Wielkiej Polski, z tamtąd zaś zmieszkawszy w Gnieznie dwa dni, a w Poznaniu także, rychło do Krakowa przyjachał, a z Krakowa zarazem się do Węger wrócił, matkę swoję Heliżbietę Polkę siostrę nieboszczyka Kazimierza króla, gubernatorką na swym miejscu w Polszcze zostawiwszy, i wszystkę jej sprawę koronną zleciwszy. Ta tedy Elżbieta stara królowa Węgerska, rozumem się niewieścim sprawując, młodych i nikczemnych ludzi do rady senatorskiej w Polszcze wybrała i podwyższyła, a godnych, poważnych, i statecznych mężów z urzędów złożyła, a na ich miejsca pochlebców i nikczemników possadziła.

Dziś też u nas pieniądzem jako.

Polskich powiatów albo ziemic sześć, Ludwik król od Polski oddał.

Gubernatorka w Polszce.

Tak też był uczinił Roboam. 2 Paralip 10 3 Reg 12 3 Regum 14 et 2 Paralip 12.

Córki dwie Kazimierza króla własne dziedziczki, i królewny Polskie, ze wszystkimi skarbami, które im był ociec król Kazimierz bardzo bogate w złocie, w srzebrze, w perłach, i w rozmaitych klejnotach i ubiórach zostawił, Helżbieta stara królowa do Węger zasłała, a tam Ludowik ossadziwszy prawo odsądził ich od dziedzictwa i successiej królestwa Polskiego, twierdząc to niesprawiedliwie, iż nie z własnego łoża królewskiego były urodzone, a w tym temu zabiegał, aby potym mężów jakich xiążąt potężnych niedostały, którzyby z nimi dziedzictwa w królestwie Polskim dochodzili. A tak ostateczne ty dwie Polskie królewnie Lechowego i Piastowego potomstwa, od Ludwika króla powinowatego swego, nie tylko były z skarbów i z królestwa dziedzicznego złupione, ale i niesłusznie osławione; wydane potym były w małżeństwo Anna za Guilhelma grabię Cylijskiego, a Jadwiga za xiążę Romera Stirijskiego, hołdowników Węgerskich. Nad to jeszcze król Ludwik miasto przybawienia sławy Polakom, z namowy matki swojej wziął koronę stołeczną, sceptrum, jabłko, i miecz, także insze ubiory i klejnoty królewskie, a to wszystko do Węger zawiózł, aby Polacy inszego króla mimo niego, albo jego potom-

Królewny Polskie niesprawiedliwie osromocone i z dziedzictwa złupione, od Ludwika.

Korona Polska złupiona od Ludwika.

stwo sobie wybrać, i koronować nie mogli. Ty zaś klejnoty potym aż Jageło król Polski, Wielki Xiądz Litewski z Węgier odiskał, jak o tym będzie niżej.

O GĘSTYCH WOJNACH KIEJSTUTOWYCH,

I INSZYCH XIĄŻĄT LITEWSKICH Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I LIFLANDSKIMI, I BURZENIU OKRUTNYM POLSKI PRZEZ LITWĘ.

Rozdział dwunasty.

Tych ostatecznych wtarczek, najazdek, bitew i wojen Kiejstutowych, i inszych xiążąt Litewskich, z Niemcy Pruskimi i Liflandskimi, Czytelniku miły, zebrawszy porządek z Pruskich, i z Liflandskich, z Długoszowych i Miechoviusowych Kronik lib. 4 cap. 33 fol. 257 et cap. 34 fol. 219 et 260 etc. tum dowodnie napisał, niechcąc namniejszej rzeczy należącej Litwie i Żmodzi (acz mi to z wielką pracą, trudnością, nakładem i badanim przyszło) opuścić, ponieważem się już na to zawiódł. A tu jakieś często burzone zamki w Litwie i w Żmodzi będą wspominane, których dziś nieznać ani słychać, bo dawnością czassu i częstym burzenim, iż też k temu drzewiane były znisczały, wszakże jeszcze i dziś bardzo wiele horodzisc gęstych w Litwie i w Żmodzi widzimy, które są jawnymi tego świadkami.

A nie tylko drzewiane zamki, w Litwie i w Żmodzi zniszczeć miały, ale i murowanych wiele widzimy w Greciej, i w Dzikich polach, których dziś i imion niewiemy.

Roku 1370, Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie i Podlaskie, z wojskiem Litewskim na prętce zebranym wtargnął do Prus, a tam powiat Stisteinski zburzył, wybrał i wypalił, potym z wielkością więźniów i łupów rozmaitych prętko z Prus do Litwy wyszedł.

Kiejstut Stisteinski powiat zburzył.

Tegoż roku 1370, Winrikus mistrz Pruski mszcząc się nad Kiejstutem zburzenia powiatu Stisteinskiego, a rozszykowawszy wojska swoje na czterzy zagony, do Litwy wciągnął, którą na wielu miejscach zburzywszy z łupami wyszedł.

Winrik burzy Litwę.

Po nim zaraz Elner comendator z Balgi w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, tam Drewika zamku dobywał, którego gdy niemógł wziąć, zburzywszy onę włość do Prus z płonem uszedł.

Drewik zamek na Podlaszu, podobno chciał napisać Droicin.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz Rzymski i król Czeski, syna swego Wencława na cesarstwo koronował za żywota. A Sigmuntowi drugiemu synowi dał margrabstwo Brandenburskie, i Morawskie; ten po śmierci ojcowskiej, brata Wacława cesarza poimał, i wsadził do więzienia

Wacław cesarz niki czemny i pijanica.

w Wiedniu roku 1378, jako o tym będzie niżej. Tegoż roku gdy wiele rycerstwa pielgrzymskiego na pomoc Krzyżakom przyszło, comendator z Insterborku z nimi Litwę burzył, Derseme zamek wziął, i spalił, i wielkie łupy wywiódł do Prus.

Dersemr zamek Dersza po żmodzku, Kostrzewa.

Na drugi rok 1371, Kiejstut xiążę Żmodzkie, wzajemnym sposobem do Prus wciągnąwszy, Stisteński zamek z wołością wtóry raz poburzył, a wielkość Niemców pobiwszy łupy wielkie do Litwy wywiódł.

Kiejstut Prussy burzy.

Przeto tegóż roku Wigandus Beldelstein, i comendator z Insterborku, z dwiema wojskami do Litwy wciągnęli, ale obadwa nie uczyniwszy nic godnego pamięci, nazad odeszli.

Miech. et Długos. nihil memorabile uterque gessit.

Potym roku Pańskiego 1373, Elner contor z Balgi Wołkowiską ziemię w Litwie aż do Kamieńca poburzył, a z wielkim dobytkiem i więźniami do Balgi się wrócił.

Wołkowisk zburzony.

A Kiejstut tegoż roku poście przed Wielką Nocą wszytki straży Krzyżackie na granicach Pruskich rozsadzone oszukawszy przez pustynie i lassy do Prus wciągnął, Bibersteginskie wszystki włości, ludzi siekąc i wiążąc poburzył, a dowiedziawszy się od szpiegów iż blisko było wojsko Krzyżackie, do lassów z łupami uszedł, zostawiwszy chytro w ciasnych miejscach zasadki po sobie, z którychby na Niemców jeśliby go gonili uderzył. Dla tego comendator Brandenburski, który był hetmanem wojska Rzeskiego i Pruskiego, obawiając się aby w sidła i w samołówki Litewskie nie wpadł, przestał Kiejstuta gonić; a tak Kiejstut w całe z płonem do Litwy uszedł.

Omnes custodes Crucigerorum fallens.

Fortel Kiejstutów.

Długoss. Relictis insidiis in locis oportunis.

Tegoż czassu roku 1373, w Polszcze utrapionej nowe się burdy poczęły; bo Władisław Biały xiążę Gniewkowskie, powinowaty bliski Kazimierza króla niedawno zmarłego Polskiego, będąc więcej niż czternaście lat mnichem i diakonem w klasztorze S. Benedicta Diwiońskim, w xięstwie Burgundijskim, przywabiony był od niktórych Wielkiej Polski slachciców rosterkliwych, a gdy nie mógł u papieża dispensatiej otrzymać, wnet sam jako był niestateczny habit zrzucił mnichowski, a zebrawszy ultajów i swawolnej slachty kilko set, trzy zamki jednego dnia w Kujawach ubiegł i opanował, Władisławski, Gniewkowski, i Złotoryjski, a potym Sarleja, i Inowłodsławia zamków dobył. A Złotoriej zamku nad Wisłą obronnego wtóry kroć tym fortelem dostał, który się może zgodzić na przestrogę panom rotmistrzów. Przełożył był na tym zamku Złotoriej Sendiwój generał Wielkiej Polski, Skripińskiego nijakiego szwagra swojego po siestrze, starego człowieka, i który był sławny zwykłym podchmielaniem. Władisław tedy Biały naprawił nań jego rybitwy, którzy go upoili winem z Torunia przywiezionych, a gdy go wino i sen, k temu żonka młoda ukołyssała i uspiła, wnet drabi i stróże zamkowi, także słudzy jego przykładem pańskim podweseliwszy sobie posnęli; a w tym Władisław mnich swoich z drabinami podesławszy, wieże, mury i blanki ubieżał, pan starosta z żoną i wszystka czeladź jego, także żołnierze poimani, aż potym przyjaciele samego tysiącem złotych odkupili. O czym Długosus i Cromer lib. 13.

Władisław mnich w Polszce broi.

Dwa kroć Złotoryją Władisław mnich wziął, raz pomawszy Romlika starostę na polu, a drugi raz Skripinskiego upoiwszy winem podesłanym. I zamek i 1000 złotych za flaszę wina.

Zaś w Kujawach i Wielkiej Polszcze tenże mnich, stoczywszy bitwę kilo kroć z Sendiwojem z Subina starostą Wielkiej Polski i pod Złotorią Kazimierza xiążę Stetyńskie i Dobrzyńskie, i inszych wiele zabiwszy u sturmu, wielkie szkody w Polszcze i w Kujawach poczynił, na ostatek porażony i zaprowadzony do Węger. Tam Ludwikowi królowi xięstwo swoje dziedziczne Gniewkowskie w Kujawach przedał za dziesięć tysięcy złotych, k temu wziął bogate opactwo w Węgrzech na wychowanie; wszakże rychło potym, gdy mu się sprzykrzyło mieszkać w Węgrzech, wrócił się do pierwszego klasztora swojego Diwionskiego do Burgundiej i tam przyjąwszy znowu zakon i kapicę, umarł, a pomocnicy jego w Polszcze, jedni więzienim i pobranim imion na króla, drudzy dobrowolnym wywołanim z ziemie, byli skarani.

Wejgów zamek i powiat albo Wojgówkiedyś był.

Roku 1374, komendator z Insterborku z jezdnym i pieszym wojskiem w Żmodzi Wejgowski powiat poburzył i z łupami wielkimi do Insterborku odszedł. Potym się oburzyli na Litwę wszyscy pograniczni comendatorowie, z hetmanem swoim Gotfridem de Tilia marszałkiem Pruskim, a zebrawszy się wielką mocą znowu Dirsingenski i Wejgowski powiaty w Żmodzi zwojowali, z których siedmset więźniów do Prus wywiedli.

Dirsingeńska, ma być podobno Derwańska i Wojgowska wołości, zburzone.

Roku 1375, Krzyżacy dwie wojska zebrawszy, z więtszym w którym byli wszyscy comendatorowie, do Litwy wciągnęli, a z mniejszym comendator z Ragnety do Rusi wtargnął, tak z obudwu stron wołości poburzywszy, z wielkimi wzdobyczami do Prus się wrócili. A xiążęta Litewskie Olgerdus, Kiejstut i Swerderko (musi być Swidrihajło) z swoimi i pomocnymi wojski na troje się rozdzieliwszy, zaraz do Prus wtargnęli, Olgerd Welowski powiat, Kiejstut Kapłahenską ziemię, Swidrigał Insterborskie włości, ogniem i mieczem zagony po stronach rospuściwszy, burzyli i pustoszyli. Dziewięćset Niemców posiekwszy, Insterbork zamek wzięli i spalili, a bez żadnego odporu z wielkimi wzdobyczami ludzi, skarbów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Musi być wielkie wojsko było gdzie wszyscy kontorowie byli.

Wzajemność łupów.

Insterborg spalon.

Mszcząc się tedy tej szkody Eberhardus comendator z Ragnety, z jednej strony, a Teodoricus brat zakonny z drugiej, do Litwy weszli, którą wtórego dnia miesiąca Lipca kilko dni burzyli, a półtorasta więźniów poimawszy, do Prus bez odporu uszli.

Tegoż roku 1376, Elizabeta Lokietkowna królowa Węgerska stara, znowu na gubernacią królestwa Polskiego, z Węgier przyjechała przez Sądecz do Polski, gdzie ku niej wyjachali panowie i slachta Krakowskiej i Sendomirskiej ziemie. A gdy przyjachała do Bochniej, powiedzieli jej Polszczy panowie, iż xiążęta Litewskie ze wszystką mocą swoją, gotują się na wojowanie królestwa Polskiego. A ona im z płochego rozumu niewieściego odpowiedziała, aby się o tym namniej niestarali, a bespiecznie na to spali, „ponieważ (powiada) mój syn, król Ludwik, tak mocne i długie ręce ma, iż na samo tylko imię jego, nie jedno gruba i leśna Litwa, ale i insze wszystkie okoliczne narody drżeć i padać muszą."

Miech. Quoniam filius suus tam longam validamque haberet manum &c.

Kiejstut z Trok, Jagełło z Wilna z Olgerdem

A w tym czasie bez mieszkania, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 30, fol. 25, Cromer lib. 13, etc. piszą, Litewskie wojska z Rusi,

z Żmodzi i z Litwy zebrane, z xiążętami swoimi: z Kiejstutem, z Jagełem, z Witołtem, z Trok, z Wilna i z Grodna do Polski wtargnęli; Lubart też Fiedor xiążę Wołyńskie z Lucka i Włodimirza, i Jurgi Narimuntowic z Belza z Wołyńcami i z Russakami, przez wielkie pustynie przyszli do Lubelskiej ziemie, a tam złączywszy wszyscy mocy swoje i potym rozszykowawszy się na różne zagony, z Lubelskiej ziemie przez Sendomirską ciągnąc, przyszli aż do Sanu rzeki na Podgórze, wtórego dnia Novembra albo Listopada miesiąca, tam wszytki krainy Polskie między Sanem i Wisłą rzekami leżące, wszerz i wzdłuż zwojowali aż do Tarnowa i za Sendomirz daleko w drugą stronę, a tak prętkości wielkiej w wojowaniu używali, iż bardzo wielką wielkość ludzi i slachty, także bogaczów, w domach bespiecznych brali i wiązali, a drugich nie w czas uciekających, po drogach i polach różnych imali. Przeto wielkich łupów i skarbów u nieopatrznych obywatelów onych krain wespółek z nimi samymi nabrali. Piotras synowiec Janusza arcibiskupa Gnezneńskiego, porwawszy żonę z dzieciątkiem dopiero narodzonym, jeszcze niechrzczonym, z Baranowa srzodkiem niepryjaciół na koniu wyskoczywszy, ledwo przez Wisłę z żoną i z onym dzieciątkiem uciekł. Grabina też z Tarnowa castellana Wiślickiego, grabie Michaiła odumarła żona, jadąc do królowej z wielkim pocztem kosztownie, widząc tuż Litwę za sobą, ledwo się wybiegała z ręku Litewskich przez Wisłę w czołnie, od sług pilnych przeprowadzona, a wozy skarbne, rydwany i kolebki, także konie ze wszytkim sprzętem i skarbami, Litwie na łup zostawili. Litwa potym ku Wiślicy dziewięć mil od Krakowa puścili zagony, z których niktóre ufy tylko się w kilku mil od Krakowa łupami wielkimi obciążeni, wrócili. A Helżbieta królowa Węgerska śmierząc i ciesząc on smętek i żałosne narzekanie ludzi dla burzenia Litewskiego, tańce z rozmaitą musiką i krotofile nakładne sprawowała, na zamku Krakowskim w Niedzielę nazajutrz po świętym Mikołaju i tańcowała w ten czas baba stara ośmdziesiąt już lat mając, kiedy było o obronie pilnie myślić trzeba.

ojcem, Witold z Grodna etc. do Polski.

Litwa aż do Sanu na Podgórze.

Crom. Ita ut per multi de nobilioribus quoque et locupletioribus, vel in fuga vel in domibus suis incauti a barbaris opprimentur etc.

Piotras ucieka z żoną jako Eneas z Trojańskiego pożaru.

Grabina z z Tarnowa w strachu.

Litwa około Wiślice burzy.

Królowa baba 80 lat mając krotofil używa.

A Litwa też bez odporu całe dziesięć niedziel sobie w Polszce tańcując, łupy, więźniów, stad, trzód i rozmaitych dobytków, wielką wielkość do Litwy nazad przez Radomską i Sendomirską ziemię pędzili, kapłanów, starych i małe dziatki co się do robót nie godziły i w daleką drogę ustawały, siekli i mordowali; kościoły łupili i palili, burząc co się im kolwiek nawinęło, i tak uszli do Litwy w cale, ale Żmodź od Krzyżaków Pruskich zwojowaną należli i sześć powiatów zburzonych.

Litwa 10 niedziel Polskę bez odporu burzy.

Bowiem roku 1376, Winrikus mistrz Pruski, słysząc, iż w ten czas Litwa do Polski wtargnęła, on też upatrzywszy czas do Żmodzi z swoim rycerstwem wciągnął, gdzie bez żadnego odporu sześć powiatów z zamkami, to jest: Miedniki, Erajgołę, Arwisten, Rozein, ma być Rosieinie, Giessów i Pastów mieczem i ogniem zwojował. Potym Kowno zamek obległ i dobywał go mocno, ale gdy u szturmu wiele zacnych slachciców zakonników stracił, nie dobywszy zamku do Prus odszedł. A marszałka z dziesięcią tysięcy zbrojnego rycerstwa burzyć Litwę wyprawił, który

Miedniki gdzie dziś Wornie, Arwisten dziś nieznać, Geissow, Pastów, dziś i tych nie znać.

Marszałek Pruski Litwę nad Niemnem burzy.

wołości nad Niemnem leżące zwojowawszy, z wielką korzyścią ludzi i dobytku, do Prus się wrócił.

Tegoż roku 1376, skoro Litwa z Polski wyciągnęła, królowa stara Helżbieta baba on frasunek przez dobry trunek cieszyła, na zamku w Krakowie igry rozmaite zawżdy sprawując, namniej się z onego srogiego ojczyzny swojej zburzenia nie zasmuciła, aż ją drugi w domu frasunek nowy zdybał: bo Węgrowie, którzy byli z królową przyjachali, siano i owies, gdy kto albo na targ albo na swoję potrzebę wiózł do miasta, zawżdy gwałtem swowolnie brali i insze rzeczy wydzierali przekupkom na rynku Krakowskim. Tego gwałtu aby też nie cierpiał jeden slachcic Polski Przedborz z Brzezia, gdy mu siano wieziono do Krakowa, postawił sługi swoje przed domem swoim u Stradomskiej bramy. A gdy także Węgrzy, jako byli zwykli ony wozy z sianem brać gwałtownie poczęli, bronili im tego słudzy, aż się z obudwu stron powadzili. Królowa to z zamku widząc, wysłała Jaska Kmitę starostę Krakowskiego, aby onę zwadę uśmierzył i uspokoił, a gdy jachał na koniu między wielki tumult ludzi, postrzelon był od jednego Węgrzyna strzałą w szyję, aż spadł zarazem z konia i umarł. A tu dopiero przyjaciele jego zapalczywą żałością zajuszeni, zbiegwszy się i zebrawszy zewsząd, poczęli bić, siec i mordować Węgrów, nie tylko tych, którzy się w onym gwałcie nawinęli, ale i drugich z gospód wywłóczyli, których z szat złupiwszy i z passów srzebrnych, jako się w on czas nosili, ani wielkiego rodu slachcicom nie folgując, zabijali; tak, iż tego dnia sto i sześćdziesiąt Węgrów zabito; tylko ci żywo zostali, co do zamku mogli uciec. Trzy dni potym Krakowski zamek stał zawarty, od zbrojnego rycerstwa Kmitów oblężony. Działo się to, jak Miechovius, Długosz, Cromerus i Herbortus z niego piszą, roku 1376, a Wapowski i Bielski 1377, co ku rzeczy, bo po roku 1376, którego Litwa Polskę burzyła *in Novembre et Decembre*, nastał był nowy rok 1377. Tego Kmity widzimy i dziś obraz malowany, wychodząc z zamku Krakowskiego po lewej ręce do miasta idąc. Węgry pobite pochowano w jednej kaplicy w kościele Ś. Franciszka, którą i dziś Węgierską zowią. A królowa smutna z tego przypadku, odjachała do Węgier, dawszy na uśmierzenie żałości zabitego ojca Piotrowi Kmicie starostwo Lęczyckie.

Swowoleństwo Węgrów w Krakowie na co wyszło.

Kmita starosta Krakowski zabity.

160 Węgrów zabitych.

Tegoż roku 1376, po śmierci Grzegorza Jedenastego Papieża, który z Franciej z Avinium miasta, stolec papieski, gdzie trwał przez 70 lat z wielkim upadkiem chrześciańskim, powtóre do Rzyma przeniósł, za czym się znowu zaś nowe a szkodliwe rozerwanie sstało o papiestwo, bo Włoszy wybrali papieżem Urbana Szóstego, a ten w Rzymie mieszkał, przy którym też Włoskie, Niemieckie, Węgierska i Polska ziemia przestawała; Francuzowie zaś wybrali sobie drugiego papieża, którego Clementem Siódmym nazwali, a ten mieszkał stolicą w Awinium, przy którym Francia, Hispania i Anglia przestawała. A tak ci dwa papieżowie z wielkim upadkiem wszystkiego chrześciaństwa, jeden drugiego klął i prześladował. Aż potym za tym rozerwaniem we dwie lecie, to jest roku 1378, Jan Hus w Pradze stolicy Czeskiej, przeciw odpustom i inszym występkom papie-

Dwa papieżowie jednym razem.

skim jawnie począł kazać, za którym powodem prześladowanie mnichów i duchowieństwa w Czechach i wnętrzne wojny urosły. A trwał ten błąd około stolice papieskiej lat trzydzieści i dziewięć, do concilium Constancieńskiego, na którym roku 1414, Jan Hus i Hieronim, kaznodzieje Czescy, spaleni są. A trzej papieżowie: Jan 23, Grzegorz i Benedict, z stolców papieskich, na które się upornie wdzierali, byli zrzuceni, a na ich miejsce wybran papieżem Otto Columna, który był nazwan Marcin Piąty, a pierwszy trzej papieżowie przerzeczeni razem będąc, jeden we Włoszech mieszkał w Bononiej, Jan 23, bo Rzym byli w ten czas Węgrowie opanowali; Grzegorz w Ariminie w Franciej, bo był w Avinium pałac papieski zgorzał; a Benedict w Hispaniej, mieszkali, a między narody różnymi, różno roskazując, różne różnice i rosterki rospustne rozsiewali.

Jan Hus i Hieronim spaleni.

Trzej papieżowie zrzuceni.

Węgrowie Rzym opanowali.

Roku zaś Pańskiego 1377, Ludwik król Węgierski i Polski, chcąc się pomścić nad Litwą tak srogiego zburzenia Polskiego królestwa swojego, zebrawszy wojska Węgierskie i wszystkiej Polszce pospolite ruszenie roskazawszy, sam z Węgier do Polski przez góry Sanockie prosto ku Sendomirzowi przyciągnął, gdzie też do niego Krakowskiej i Sendomirskiej ziemie i inszych powiatów Polskich rycerstwo przybyło; nad tymi przełożywszy hetmanem Sandiwoja z Subina, posłał ich dobywać zamku Chełmskiego, którego za krótki czas Polacy dostali pod Russakami, a Ludwig sam z Węgry do Belza się ruszył, a przy nim Krakowianie z Sendomirzany, a drudzy Polacy po wzięciu Chełmieńskim, Grabowcza, Horodła i Sewolosa, zamków Litewskich dobywszy, do Ludwika króla pod Belzem leżącego, z Sendiwojem hetmanem przyciągnęli. Tam Kiejstut xiążę Żmodzkie, uczyniwszy się z nieprzyjaciela jednaczem, za glejtem Ludwikowym przyjachał do wojska Polskiego i Węgierskiego i pogodził króla z Jurgim Narimuntowicem Belskim xiążęciem, synowcem swoim, tym sposobem: aby Litwa wróciwszy więźnie z Polski pobrane, Jurgi xiążę aby zamek Bełski królowi podał. Ale król kniazia Juriowymi obietnicami i łagodnymi słowy ubłagany będąc, nietylko mu Belz wrócił, ale też i Lubaczów zamek, wziąwszy od niego wierności przysięgę przydał, nad to mu z Bochińskiej żupy na kożdy rok sto grzywien żołdu postąpił i zapisał, a tak się dokonała ugoda Polaków z Litwą przez Kiejstuta jednacza, a Chełmska i Bełska ziemia przy Litwie zostały. A do tego im pomogło, jako Cromerus lib. 13 pisze, zatargnienie między Węgrami i Polakami, dla ranienia w twarz Piotra Szafrańca, któremu za nagrodę dał zarazem król zamek Pieskową skałę, z której się dziś Szafrańcowie piszą, a wojska Węgierskie i Polskie (obawiając się gorszego rosterku) które był na Litwę zebrał, rospuścił. Samych Toporczyków, których są w Polszce głową Tęczyńscy grabiowie, było w ten czas siedm chorągwi. Pisze też Bonfinus, iż dwa kroć potym xiążę Litewskie, którego nie mianuje, Ruskie ziemie pod Węgrami najeżdżało; bo Ludwik król chcąc Ruskie ziemie od Polski oderwać, a do Węgier przyłączyć, rozdał był wiele zamków Ruskich panom Węgierskim; zwłaszcza Emerikowi Agrienskiemu biskupowi, Jurgemu Zuderemu z bracią, Emerikowi Bebekowi i Janowi Zapolemu, którzy ze

Wyprawa Ludwikowa na Litwę.

Polacy zamków Ruskich dobyli.

Kiejstut jako Ulisses, chytry jednacz.

Ugoda Litwy z Ludwikiem.

Lubaczów do Belza przydany Narimuntowicowi, i żołd z Bochnic.

Arcibiskup Agrieński Emerik, Dziurdzi Zuderi, Be-

bek, i Zapoli ossady w Rusi Polskiej wzięli.

wszystką władzą, imieniem króla Ludwika, z strony królestwa Węgierskiego w Ruskich krainach roskazowali, o którą krzywdę nieznośną w ten

Polacy biedni za Ludwika.

czas Polacy zewsząd utrapieni, ani szeptać śmieli. A Ludwik król zostawiwszy w Polszce gubernatorem Władisława xiążę Opolskie, do Węger odjachał. Wyprawił potym Ludwik u papieża Grzegorza potwierdzenie

Lwowskie Arcibiskupstwo.

na arcibiskupstwo Halickie, na biskupstwo Przemyślkie i Chełmskie, ale arcibiskupi stolec, jako się zda Cromerowi, był potym przeniesion do Lwowa, a biskupstwo Lwowskie do Kamieńca Podolskiego, tak, iż w Haliczu

Luckie Biskupstwo.

jedno Ruski władika został. Z Włodimirza też do Lucka Jageło król Polski stolicę biskupią potym przeniósł, jak o tym będzie niżej.

Turcy napierwej do ziem chrześciańskich w Europie.

Tegoż roku 1377, Amurat tego imienia Pirwszy, trzeci król Turecki wnuk Otomanów, a syn Orchanów, bardzo strwożył Weneckie i Genueńskie w Greciej państwa. A ten był przyzwan przedtym na pomoc od jednego nie własnego cesarza Greckiego Catakusena, roku 1363, przeciw własnemu dziedzicowi cesarstwa Constantinopolskiego Paleologowi, a przewiozwszy się z Aziej u Caliopolla przez Helespontskie morze, w nawach Genueńskich, bardzo wiele miast greckich posiadł, miasto pomocy, potym Bulgarskie, Serbskie, Bosseńskie i Albańskie xiążęta srogo poraził i ziemie ich pobrał, a drugie zhołdował, i Andrinopolim miasto wielkie w Traciej opanowawszy, stolicę swoję w nim założył. A tak był w postrach Włochom, iż papież bojąc się o Rzym, zewsząd pomocy szukał i do Polski przysłał legata Majoriceńskiego biskupa, który roku 1376, złożywszy sinod w Uniejowie, wyłudził podatek na biskupach i inszym duchowieństwie, iż papieżowi postąpili na wojnę Turecką (nie widząc własnej od Litwy w domu) po dwu groszy od każdej grzywny, nad to po biskupie Wratsławskim Predisławie, który był w ten czas umarł, wziął 30,000 złotych czerwonych; a papież ustawił sobie z tego biskupstwa płacić na każdy rok po 8,000 złotych czerwonych, dla tego do siódmego roku zwłóczył sacrę, a sam, gdy mu zasmakowało, dochody brał.

Andrinopolis wzięte.

Idem Cureus citat.

Papieżowi zasmakowało biskupstwo Wratsławskie.

Amurat Turecki zabit.

Amurat też król Turecki stoczywszy bitwę z Lazarzem Serbskim despotem w Missiej, został na placu kopią przebity; wszakże i Lazarz despot tamże mężnie gardło dał, acz chrześcianie zwycięstwo otrzymali i dziś jeszcze, jakom się sam nasłuchał w Bulgariej, pieśni o tej bitwie żałosne z weselim zmieszane, Bosnowie i Racowie sławieńskim językiem śpiewają. Teraz do swojej rzeczy Litewskiej przystępuję.

Miech. fol. 259 Dolis magis quam viribus &c.

Kiejstut Prussy burzy.

Kiejstut xiążę Żmodzkie roku 1377, który był więcej zwykł fortelami i chytrością, jako Miechovius mówi, niźli mocą walczyć, szkodą pierwszą w Litwie i w Żmodzi przez Krzyżaki uczynioną oburzony, wojska swoje przez Mazowieckie ziemie do Prus przeprowadził, gdzie się Litwy nigdy nie spodziewano; a wszystkie krainy koło Działdowa i Nidborku dwudziestego dziewiątego dnia Septembra, ogniem i mieczem zwojował, zburzył i spustoszył. A wielkimi wzdobyczami więźniów, skarbów i wszelkiego dobytku obciążony, do Litwy tąż drogą przyciągnął.

Pierwsza wyprawa Witołdowa do Prus.

Tegoż roku mało przedtym Witołt syn Kiejstutów, młodzieniec udatny, ręką i sercem śmiały, a do wojny chciwy, pierwszą wyprawą sam

przez się do Prus wciągnął, o świętym Jakóbie miesiąca Lipca 26 dnia, Insterbork zamek i wołości jego poburzył, a rospuściwszy zagony aż do Tainowa, wszerz i wzdłuż srogo spustoszył, złupił i zwojował, a zajuszywszy się i zaprawiwszy wielkimi łupami obciążony, bez utraty swego wojska, z zwycięstwem do ojca się wrócił.

Miech. Vrtoldus adolescens manu & animo promptus &c.

Ma być podobno do Tapiowa nie Tainowa 5 mil od Królewca.

Winrikus mistrz Pruski, chcąc tych szkód powetować, z wielkim wojskiem swych Krzyżaków, w Ruskie krainy na Podlasze ciągnął, a pod Bielskiem kilko dni leżał, ale niedobywszy zamku, burząc i paląc, aż do Kamieńca ciągnął, stamtąd w Litewską i w Żmodzką ziemię zagony rospuścił, które srogo spustoszywszy, gdy już z łupem wyciągał, Litawowie samołówki tam gdzie miał ciągnąć chytro zastawili; las wielki na wielu miejscach spodcinali, doły po drogach pokopawszy, a darnem i liściem nakrywszy, gdzie część wielką i przedniejszą wojska Niemieckiego pobili, w którym bardzo wiele wodzów zacnych poległo. A drudzy też po lesiech łupy porzucając, uciekali, drudzy mocą obronieni, uszli.

Samołowki Litewskie na wojsko Niemieckie.

Miech. cap. 34 lib. 4.

Niemcy porażeni.

Tegoż roku Olgerd i Kiejstut z wielkim wojskiem na troje rozdzielonym do Prus wtargnęli, a zburzywszy, spustoszywszy i w popiół obróciwszy, Wielowski i Insterborski powiaty paląc, siekąc i plundrując, do Salewa zamku canoników Królewieckich zagony rospuszczali, a wszystkę Salowską ziemię ogniem i mieczem zniszczywszy, przez Insterborskie wołości zburzone, z wielkimi stadami więźniów, łupów i dobytków, do Litwy się wrócili.

Wielowa od Królewca 7 mil.

Litwa Prussy zburzyła.

Potym comendator z Ragnety i drugi z Balgi, i brat zakonny Kune Hadenstein, każdy swoim osobnym wojskiem, ze trzech stron Litwę, jako który nadalej mógł, burzyli, a z więźniami do Prus odeszli.

Niemcy Litwę burzą.

Tegoż roku sam mistrz Winrikus, zebrawszy wielkie wojska z pomocą xiążąt Rzeskich i zakonu swojego do Litwy ciągnął, gdzie dwa zamki Bartemcurk i Demrin na granicy Żmodzkiej zbudował, a niż ich dokonał, wyprawił marszałka Gotfrida z Lindy z wybranym wojskiem, który Litwę zburzywszy, więźniów wielkość wywiódł.

Dwa zamki przeciw Żmodzi zbudowane.

A nie przestawszy na tej wyprawie mistrz Winrikus, gdy mu przyszli na pomoc Rakuszanie, do Żmodzi ciągnął, gdzie dwa powiaty Kałtanareński i Wedulski, przez dni dziesięć burząc, wielkie łupy do Prus wywiódł.

Ma być Kołtiniański i Widuklewski powiati zburzone, w nich dziś są parochie.

Potym roku 1378, marszałek Pruski Gotfridus z Lindy, mając dwanaście tysięcy wojska przebranego, wtargnął do Litwy, którą aż do Trok i do Wilna burzył, którego mocą Kiejstut strwożony, udał się w rokowanie i otrzymał to, iż marszałek dalej nie burząc, na łupach na ten czas wziętych przestawszy, nazad się wrócił.

Miechovius zowie lib. 4 cap. 34 Kaltanenen, et Viduke.

Niemcy się aż od Trok i od Wilna wrócili.

Po nim zaraz comendator z Ragnety, brat Kune de Hattenstein z nowym wojskiem w dzień Ś. Jana Krzciciela do Żmodzi i do Litwy wciągnąwszy, poburzył Labiowskie, Prewanskie, Arwiskie, Pasterinskie, Erajgolskie, Pernarejskie powiaty, a z wielkością łupów do Ragnety wyciągnął.

Contor Ragnetski burzy Żmodź.

Miech. f. 260 tak zowie ty powiaty, Przewan, Labiow, Arwisch, Pasterin, Eroglen et Pernarej.

A gdy Krzyżakom z Niemiec nowe pomocy z świeżym rycerstwem na pomoc przybyły, zaraz Gotfridus de Linda, marszałek Pruski, trzecią wyprawą na Litwę się oburzył, mając w swoim wojsku wszytki comendatori.

Miech. Habens in suo commitatu omnes Commendatores. Tam wojsko Niemieckie wielkie być musiało.

A tak za pięć noclegów cokolwiek się trafiło mieczem i ogniem psując do Wilna przyciągnął. Tam xiążę Kiejstut, który na ten czas w Wilnie mieszkał, wziąwszy przymierze z Niemcy na jeden dzień, prosił, aby się wstrzymali od palenia miasta Wileńskiego, co acz mu marszałek Pruski przyobiecał, wżdy Niemcy połowicę miasta spalili, a drugiej połowice mieszczanie ledwo obronili, a skoro dzienne przymierze wyszło, poczęli Niemcy dobywać zamków Wileńskich. Ale obaczywszy marszałek, iż ich nie mógł dostać, bo się Litwa mężnie broniła, przestawszy od oblężenia, z wojskiem do Prus odciągnął.

Litwa pół Wilna miasta i zamkow obroniła.

A w ten czas Witołt Kiejstutów syn z piącią set Litewskich kozaków, Niemieckie wojsko uprzedzając, żywność zapaśną, którą byli Krzyżacy w lesiech i w pustyniach na swoje zwracanie zostawili i zachowali, ubiegł i pobrał, a ostatek popsował, tak, iż Niemcy gdy na one miejsca przyszli nie znalazwszy żywności, przez sześć dni głód srogi cierpieli, tak, iż ich wiele ustawających na drogach pomarło, a Litwa ich z Witołtem ustawicznie z kątów i w ciasnych miejscach trapili.

Fortel Witołtów na Niemce.

Tegoż roku Karolus Czwarty cesarz i król Czeski miesiąca Novembra 29 dnia umarł, w Pradze pochowan, a na jego miejsce syn Wacław cesarstwem i królestwem Czeskim rządził roku 1378, którego też czassu Jan Hus u Czechów w Pradze począł kazać. Tegoż roku, czego się nie godzi zamilczeć, strzelbę ogromną i straszliwą, którą działem pospolicie zowiemy, ku zatraceniu wiela godnych ludzi, jeden Niemiec u Wenetów wymyślił, z spiże albo z miedzi ulaną; ale rusnice przedtym także Niemcy wynaleźli, którą strzelbą, jako się wyższej powiedziało, Gedimin, Wielki Xiądz Litewski, ociec Olgerdów i Kiejstutów, dziad Jagełów i Witołtów, był naprzód zabity. Aczkolwiek *Cornelius Agrippa in libro de vanitate scientiarum,* także Volateranus i inszy tego chcą dowodzić, iż strzelba rusniczna ognista z dawnych wieków była w używaniu, co się i z tych wierszów Wirgiliussowych pokazuje, gdzie mówi:

Działa wynalezione.

Corn. Agrip. De verbo Dei in vanit. Scien. c. 100.

Virgil. 6 Aeneid.

Vidi & crudeleis dantem Salmonea poenas
Dum flatus Jovis & sonitus imitatur Olympi, &c.

Udziały trzech xiążąt Mazowieckich.

Semowit zaś xiążę Mazowieckie, syn Trojdenów roku 1381 umarł, zostawiwszy trzech synów: Janusza, który miał za udział Warszawę, Semowita, który miał Płocko, a Henryka, ktory był proboszczem Lęczyckim został, a potym Płockim proboszczem i biskupem będąc, ożenił się z siostrą Witołtową Ringolą, jako o tym będzie niżej.

Winrik Kniprode mistrz Pruski umarł.

Tegoż roku Winrik albo Henrik Kniprodensis mistrz Pruski, wielki i ze wszystkich Krzyżaków naokrutniejszy najezdca i burzyciel Litewski i Żmodzki, umarł w Malborku, a na jego miejsce wybran jest dwudziestym mistrzem Konrad Zolner, od Wencława cesarza, a od Urbana Szóstego papieża potwierdzony.

Konradus Zolner mistrz Pruski 20.

Olgerd umarł.

Tegoż też roku 1381, według Miechoviussa, Olgerd Gediminowic, Xiądz Litewski, w zeszłej starości, tak częstym a srogim i gwałtownym Pruskim najazdom mężnie odpierając, żywot z śmiercią przefrymarczył,

który z Annibalem Cartagińskim, z Scypionem i Dentatem Rzymskimi, Sirophanesem Egiptskim, z Pirussem Epirotskim, Jugurtą i Jubą Mauritańskim i z onymi Trojańskimi, Greckimi, Tebańskimi, Lecedemińskimi, xiążęty i królami sławnymi w męstwie i w dzielności porównał. Aczkolwiek był pogańskim monarchą i chrześcianów częstymi wojnami trapił, wszakże w tej mierze miasto winy i przygany, wiecznej sławy koronę między onymi rycerzami, których dla dzielności przeważnych, Heroes zwano, otrzymał.

Ponieważ uprzejmość bronienia ojczyzny i prawa wojenne, mało należą do wiary, a który naród w jakim się nabożeństwie od przodków podanym urodzi, tego do gardła rad więc strzeże: a Olgerd też tym sposobem zaraz i rozszerzenia państwa i chwały bałwanów ojcowskich, jako ojczyzna i pospolita rzecz w on czas potrzebowała, chętliwie bronił.

Jageła syna, którego ze wszytkich nawięcej miłował, na Wielkie Litewskie Xięstwo po śmierci swej naznaczył. Kiejstut też xiążę Żmodzkie dzielne, acz był mógł xięstwo zaraz po Olgerdzie opanować, ale w tym pilnując ślubu swego i miłości braterskiej, Jagełowi synowcowi stolca ojcowskiego postąpił, acz mu się to źle potym zapłaciło, jako o tym niżej obaczysz.

O OLGIERDOWYCH I KIEJSTUTOWYCH

SYNACH I ICH UDZIALECH.

Rozdział trzynasty.

Olgerd jeszcze za żywota ojca swojego Gedimina, pojął był pirwszą żonę Uljanę córkę xiążęcia Witebskiego jedynaczkę, po której i Witebska dostał, a z tą miał sześciu synów, w wiarę Ruską albo Grecką pochrzczonych: pirwszy i starszy był nazwan Włodimirzem, który miał Kijowskie xięstwo za udział, ten zaś spłodził Alexandra, po rusku Olelka, syna, który Słucko założył i oświeconych xiążąt Słuckich naród i familją sławną Olelkowiców rozmnożył; wtóry Iwan Zedziewit, który miał ziemię Podolską; trzeci kniaź Siemion Lingwieniej, ten miał udział na Mścisławiu; czwarty Wigunt Andrzej, udział jego był Trupsczek, a ten był potym Połocka dobył i Lukomla, z pomocą Krzyżaków Pruskich, gdy Jageło do Krakowa na koronacyą ujachał; potym był od Witołta porażony i poimany, a do Chęcin na więzienie posłany, gdzie trzy lata siedział, jak o tym będzie niżej; piąty Constantyn, udział jego Czerniehów Siewierski i Czartorijsk, z którego xiążęta Czartorijskie; szósty Fiedor Sangusko, z którego naród xiążąt Kosserskich, i Kowelskich Sangusków.

Pierwsza żona Olgerdowa.

Słuckie xiążęta.

Iwan Zedziewit.

Lingwin Mścisławski.

Ci do Moskwy zaśli.

Czartorijskie xiążęta.

Xiążęta Sangusковie.

A gdy umarła kniehini Uljana, pojął Olgerd u xiążęcia Twierskiego drugą żonę Maryą imieniem, z którą miał naprzód Jagieła, który był po-

Jageło.

tym przechrzczon Wadisławem, zostawszy królem Polskim; drugiego Skirgajła, który Kazimierzem; trzeciego Swidrihajła, który Bolesławem; czwartego Koributa, który Dimitrem na chrzcie nazwany, z którego xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich naród idzie; piątego Dimitra, z którego sławne i mężne xiążęta Koreckie; szóstego Wigunta, który był ochrzczon w Ruską wiarę pirwej i nazwan Wasiłem, a potym Alexandrem, gdy się w Rzymską wiarę przechrzcił, był mianowan; ten też miał udział na niektórych zamkach Siewierskich, a w Litwie ku temu Kiernów trzymał. A potym Jageło zostawszy królem Polskim tegoż Wigunta albo Alexandra imo insze braty, iż był w rycerskich i wszelkich sprawach postronnych dzielny, miłował go i dał mu był Bydgoszczą i Inowłodsław w dzierżawę i insze dochody w Polszcze, ale potym otruty z naprawy Witołtowej, jako o tym z pewnych dowodów niżej obaczysz.

Skirgajło. Swidrigajło. Koribut. Wisniewieccy i Zbarascy xiążęta. Koreckie xiążęta. Wigunt Alexander.

Cromerus lib. 14. i Bielski w księgach 3, o Polskim królestwie, tylko jednę Ruskę xiążęcia Twierskiego córkę Olgerdowę być żonę kładą, z którą samą miał powiadają tych dwanaście synów: Jageła, Skirgeła, Swidrigeła, Borissa, Koributa, Wigunda, Korigella, Narimunta, Languina, Lubarta, Andrzeja i Butawa. Alem ja tego z Latopiszców Ruskich i Litewskich starych doszedł, zgadzając ich piętnaście dla wybadania prawdy, iż miał dwie żenie Olgerd, a obiedwie Rusce, pirwszą xiężnę Witebską Uljanę, z którą miał wyższej mianowanych synów i której ja obraz tymi oczyma widział po staroświecku roku 1573 malowany wespółek z Olgerdem mężem na zamku Witebskim wysznym w cerkiewce staroświeckiej drzewianej na podmurzu, który zamek i wieżę ta sama xiężna zmurowała w niebytności Olgerdowej, gdy się bawił Pruską wojną, także ów pałac od niznego zamku, który dziś złamano, tylko go ściana jedna gwałtowna ze wschodami stoi. Też sam Cromerus na tejże karcie wyższej tego poświadczając pisze, *Obvenerat etiam Olgerdo in Russia Witebscensis Dominatus cum unicam ducis ejus orae filiam uxorem accepisset &c.*

Porównanie Latopiszców z Kronikami Polskimi.

Witebsk zamek, na którym ja służył żołnierską trzy lata.

Toż też sam przeciw sobie Bielski wspominając krótko naród Jagełów pisze, iż się Olgerdowi dostało Krewo, ale po żenie wziął Witebsk, etc. Tegoż i Miechovius lib. 4, cap. 36, fol. 265, poświadcza, *Olgerdo (obvenit) Creva cui Dux Russiae de Witebsko unica, quam reliquerat filia, in matrimonium tradita, Ducatus quoque sui successionem tradiderat &c.* Ale ta rzecz iż jest przez się sama jaśnie dowodna, tak długiej zabawki niepotrzebuje, tylkom to przytoczył potwierdzając prawdę Latopiszców Ruskich, a dla okazania istotnej prawdy.

Kiejstut zaś z jednej żony Biruty Żmodki Połongańskiej miał sześci synów: Witołta, Patrika, Totiwiła, Sigisda albo Sigmunta i Wojdata i dwie córce, Ringalę, która była dana w małżeństwo xiążęciu Mazowieckiemu okrutnemu, drugą Danutę albo Annę, którą był pojął Janus xiążę Mazowieckie i do której ono był przyszedł ociec Kiejstut uciekając z Malborku i Witołt brat także z Krewskiego więzienia. Patrych miał udział, Bransko, Zurasz i Stramelę; a ten wykonawszy wielkie wojny z Krzyżakami Pruskimi, zabit jest od Tatarów roku 1398. Wojdat od Krzyżaków gdy

Synowie i córki Kiejstutowe.

wzięli Kowno, z trzydzieścią panów poimany; Totiwił gdy z bratem Witołtem zamku wysznego Wileńskiego dobywał, z działa jest zabity, o czym Cromer lib. 15; a Sigmunt mając pirwej w Starodubiu udział, potym zostawszy W. X. Litewskim, w Trokach zarzezany.

A jako Olgerd i Kiejstut zawżdy się szczerze i uprzejmie aż do śmierci mimo inszych bratów miłowali, tak też i synowie ich Jageło z Witołtem, aczkolwiek śrzodek ich miłości był rozerwany, wszakże początek ich braterstwa skutkiem był potwierdzony. Olgerd Jageła nad insze syny miłował i naznaczył go za przyzwolenim brata Kiejstuta po śmierci swojej na Wielkie Xięstwo Litewskie. Kiejstut się także w Witołcie imo inszych synów kochał, iż jego obyczajów jako własny ociec naśladował, k temu ojca twarzą, postawą, rycerską dzielnością, chybkością, w sercu i w ręku śmiałością (jak go Miechovius na kilku miejscach maluje), właśnie w sobie za życzliwością natury łaskawej wyraził etc. A tu niechaj będzie, Czytelniku miły, xiąg dokończenie.

MACIEJA STRYJKOWSKIEGO C. Z.
KRONIKI LITEWSKIEJ
KSIĘGI TRZYNASTE.

Rozdział pierwszy.

O JAGIELE OLGERDOWICU,
WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,
KREWSKIM, WITEBSKIM, &c.
ROKU 1381.

Do Wielmożnego Pana,
PANA MIKOŁAJA SAPIHI,
WOJEWODI MIŃSKIEGO, &c.

Kiejstut xiążę Żmodzkie, Trockie, Grodzieńskie i Podlaskie, odprawiwszy zwykłym obyczajem ojczystym na zgliskach Wileńskich, pogrzeb Olgerdowi bratu, zarazem przy bytności wszystkich inszych xiążąt Litewskich, bratów, synowców i synów swoich i przy zgromadzeniu wielkości panów i bojarów Litewskich, Żmodzkich i Ruskich, Jageła syna Olgerdowego, synowca swojego na Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie podniósł i zwykłymi ceremonjami w czapkę i w szaty xiążęce z mieczem ubranego na stolicę Wileńską posadził. Tamże mu sam naprzód z synami swoimi i z inszymi xiążęty i z bojary przysięgę poddaństwa oddał, co wszytko czynił Kiejstut z szczerej miłości i wiernej uprzejmości, którą sstale chował ku Olgerdowi bratu i po śmierci jego, iż mogąc w ten czas zara-

zem wszytko Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, opanować, ponieważ, iż miał wszystko w mocy, jednak rzadko w Kronikach słychanej szczerości swojej dosić czyniąc, zaniedbawszy siebie samego i synów własnych swoich, tej uczciwości i zwierchniego przełożeństwa na tak wielkim państwie Litewskim Jagełowi synowcowi życzył i taką mu staruszek on, niezwyciężony Krzyżaków Pruskich burzyciel i najezdnik, cześć wyrządzał, iż zawżdy do jego rady i do stolice, jako jeden xiążątek lekkich ucząsczał i wszystkę miłość nie inaczej jako ku ojcu jego Olgerdowi bratu swojemu zmarłemu, jemu okazował; ale mu się ta szczerość wiary i miłości nie foremnie zapłaciła, tym obyczajem.

Szczerość rzadko słychana w Kiejstucie ku Jagełowi.

Był u Jageła w wielkiej łasce nijaki Wojdiło, człowiek chłopskiego prostego narodu chytry i dochcipny. Ten będąc naprzód u Olgerda ojca Jagełowego piekarzem, a według Bielskiego piwnicznym, (który podobno *inter pistrynam & pincernam* diferentiej nie zrozumiał), tak się pilnością, porządkiem i dochcipną w każdym postępku sprawą xiążęciu zalecił i upodobał, iż z piekarza komornikiem, potym podczaszym został, na ostatek wszystkich tajemnych rad i spraw swoich, uczynił go Olgerd wiernikiem i nawyższym secretarzem, w której łasce nad inszych panów był zacniejszym aż do śmierci Olgerdowej. Ale i Jageło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim za życzliwością Kiejstuta stryja, namniej go w łasce ojcowskiej i przyjaźni nie upośledził i owszem nad to niedołożywszy się stryja Kiejstuta i dobrodzieja swojego, dał w małżeństwo Wojdiłowi siostrę swoję rodzoną xiężnę Maryą, i Lidę zamek w possagu ze wszystką przyległością. Które stadło nie według godności złączone, bardzo Kiejstuta obruszyło; co gdy obaczył Wojdiło, obawiając się aby dla poważności Kiejstutowej w jaką zelżywość i poniżenie albo niebespieczność zdrowia nie przyszedł, począł Kiejstuta przed Jagełem oskarżać, rozmaite potwarzy wymyślając i przywiódł do tego poradą swoją i częstą namową Jageła xiążę młode, iż się potajemnie z mistrzem i z Krzyżakami Pruskimi zprzymierzył, zprzysiągł i spissał na Kiejstuta; ale Pan Bóg który zdrady i kopania chytrych dołów pod bliźnim nie lubi, zarazem ty wierutne postępki, i samołówki Wojdiłowy i Jagełowy objawił, bo Augustin (a Miechovius pisze Sundstejn) kontor Ostrodomski, który był został kumem Kiejstutowi, gdy córkę jego Danutę albo Annę ochrzcił, wydaną w małżeństwo za Janusza xiążę Mazowieckie, przestrzegł w tym Kiejstuta, iż się Jageło na jego gardło zprzymierzył z Krzyżakami Pruskimi i Liflandskimi, przez tractaty Wojdiłowe, przeto mu radził aby się miał na ostrożności z synami i zamkami swoimi.

Wojdiło chłop potym zięć Jagełów.

Crom. lib. 14 *Wojdilo rusticanae & obscurae sortis homo, callidus et impiger, qui cum primum pis rinam exercuisset &c.*

Marja Olgerdowna wdowa za Wojdiła chłopa wydana.

Rada przewrotna Wojdiłowa, jako Achitofelowa.

2 Regum 15, 16, 17.

Zdradne rady Wojdiłowe wydane.

Usłyszawszy to Kiejstut posłał po syna Witołta do Grodna, który także właśnie z Jagełem się miłował, jako przed tym Kiejstut z Olgerdem, iżby prawie parę Orestessów i Piladessów i Jonatę z Dawidem i jedno chcenie i niechcenie, przyjaciela, i nieprzyjaciela, jako między ojcami tak między synami mógł obaczyć. Gdy tedy przyjachał Witołt do Trok, ukazał mu Kiejstut ociec z płaczem listy przestrzegające od contora Osterodomskiego, mówiąc: Oto masz skutek miłości Jagełowej. którą z nim masz, iż

Narzekanie Kiejstutowo na Jageła.

się na gardło moje i twoje z Krzyżakami głównymi naszymi nieprzyjacioły zprzysiągł, tak mi dobrodziejstwo moje oddaje, iżem go na stolicę ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego podwyższył, mając to w swojej mocy, k temu na zelżywość naszę dał za Wojdiła siostrę swoję i twoję, za chłopa niegodnego, który ustawicznie na mię i na cię z Jagełem niewdzięcznym dobrodziejstwa mojego zdradliwie sidła gotuje i stawia.

Witołt Jageła obmowił z podejrzenia przeciw Kiejstutowi.

Na to Witołt odpowiedział szeroką rzeczą rozwodząc ojcowi, aby temu niewierzył, iżby kiedy Jageło jemu co złego miał myślić, a iż to wszytko plotki lekkich i nikczemnych ludzi, którzy szepietliwymi językami usiłują rozerwać miłość między xiążęty przyjacioły; tak tedy to podejrzenie na Jageła Witołt przed ojcem zatarł i zagładził, iż to był Kiejstut mimo się puścił, ale się rychło tractaty Wojdiłowe wynurzyły. Bo Jageło szukając przyczyny podniesienia wojny na stryja Kiejstuta, dał Skiergajłowi bratu rodzonemu xięstwo Połockie, które w ten czas trzymał Andrzej Harbaty przedtym Wojdat rzeczony, syn Kiejstutów, brat Witołtów. Ale gdy Połoczanie przy pirwszym xiążęciu swoim Wojdacie Andrzeju Kiejstutowicu statecznie stali, niechcieli przyjąć Skiergajła za pana, przeto Jageło aby swojego przedsięwzięcia dokazał, posłał wojsko Litewskie i Ruskie, z Skiergajłem bratem, aby mocą dobył Połocka, a Andrzeja syna Kiejstutowego wyrzucił. Posłał też do mistrza Liflandskiego, aby według spólnych zapissów dał pomoc bratu jego Skiergajłowi pod Połocko, który to rad z chęcią uczynił i sam osobą swoją z kontorami i z rycerstwem ziemie Liflandskiej przyciągnął pod Połocko, a złączywszy moc swoję z wojskiem Litewskim i z Ruskim, dobywali Połocka usilnymi szturmami pod Andrzejem Kiejstutowym synem. Jageło też z drugą stronę w tym czasie miał przywieść wojsko Krzyżaków Pruskich na Kiejstuta samego.

Wojna niesłuszna Jagełowa na Kiejstuta.

Połocka Litwa i Niemcy dobywają z Skirgajłem.

Ale Kiejstut staruszek, drugi Ulisses i Nestor Litewski, w wielu przygodach i bitwach wyćwiczony i doświadczony, czuł pilnie o sobie i rzekł do syna Witołta mówiąc: Iżeś ty wierzył Jagełowi, a teraz się już jawnie zły jego umysł okazał, iż brata twojego, a syna mojego Andrzeja Wojdata z Niemcami Liflandskimi na Połocku dobywa, a potym mnie i ciebie, jeśli o sobie myślić nie będziemy, rychło z świata zgładzi, ponieważ się z Wojdiłem już na to jako sam widzę nasadził. Ale Witołt w miłości ku Jagełowi trwając, ani jawnymi znakami, ani płaczem ojcowskim zmiękczony, niechciał temu jako żywo wierzyć, aby kiedy Jageło jemu i ojcowi jego Kiejstutowi miał co złego myślić i z tym od ojca odjachał do Grodna. A Kiejstut staruszek nie czekając aby go nieprzyjaciel na łóżku nie zdybał, zebrał rycerstwo swoje Trockie i Żmodzkie potajemnie, posłał też do Wilna przed sobą o trzy sta mężów doświadczonych w wierze slachciców Żmodzkich, którzy różno po gospodach jako goście stanęli, potym o cztery sta podwód zgotował wozów, na których także ludzi zbrojnych zakryło sześć set, przykrywszy ich zwierchu skórami, a drugich sianem i słomą, tych do Wilna różnymi bramami w parkan (bo jeszcze muru nie było) wesłał, a sam z Trok bez wieści w tysiącu jezdnych kozaków za nimi tajemnie wpadł do miasta; potym gdy dał znak swoim, poczęli się sy-

Ten ono był Wojdat w Kownie poiman od Niemców.

Szczerość Witołtowa.

Tegoż też fortelu chciał był użyć Comannus na Masiliensi, ale się oszukał, o czym Justin. lib. 43.

pać z wozów podwodnych, jako Grekowie z onego konia przyprawnego w Trojej, a drudzy z gospód różnych wnet się do gromady zebrali, i ubiegli nagłym pędem obadwa zamki Wileńskie, Jageła xiążę z matką jego i Wojdiła zięcia z żoną xiężną Marią Olgerdowną poimali, których Kiejstut dał pod uczciwą straż, a opatrzywszy zamki i miasto Wileńskie rycerstwem swoim, Wojdiła który był tego piwa nawarzył, kazał zarazem obiesić na szubienicy uczynionej na górze Łysej pod zamkiem, aby był od wszytkich widzian, iż wziął zapłatę rady przewrotnej, a iż się na wysokie miejsce sadził, na wysokiej też szubienicy został.

Kiejstut fortelem Wilno ubiegł, i Jageła poimał.

Wojdiło obieszon.

Alta petisti alta tene.

Nalazł też Kiejstut w skrzyni Jagełowej zapissy i listy od mistrza Winryka i Krzyżaków Pruskich i Liflandskich Jagełowi dane, którymi się byli sprzymierzyli, sprzysięgli i spissali spólną ligą na Kiejstuta. Posłał tedy Kiejstut wskok do Witołta syna do Grodna, dając mu znać co się sstało, a iż Jageła poimał i Wilno wziął. Witołd przyjachał tegoż dnia z Grodna do Wilna na koniach rozsadzonych, tam go ociec począł gromić z próżnej wiary jego i miłości ku Jagełowi i ukazał mu zapissy i sprzysięgnienie Krzyżaków Pruskich i Liflandskich z Jagełem na się, pod pieczęciami obudwu stron. Ale Witołd acz widział jawne dowody sprzysięgnienia i złej myśli Jagełowej, jednak począł ojca prosić, aby mu tę winę przepuścił, a w łaskę go pierwszą przyjął i z więzienia wypuścił, ponieważ to nie z chęci, ale z przewrotnej namowy Wojdiłowej (który jusz zapłatę swoję wziął) uczynił.

Prussowie Maslaussowi także byli uczynili, O czym Cromer. lib. 4 Długosz et Miecho. lib. 2 cap. 14.

Witołd Jageła drugi raz wyprosił.

Tą przyczyną Witołta syna swojego Kiejstut zmiękczony, wypuścił Jageła z więzienia i matkę jego, nad to mu skarby wszystki, które był w Wilnie prawem wojennym wziął, wrócił i ojczyznę jego Krewo ze wszystkimi włościami przyległymi, także xięstwo Witebskie macierzyste oddał mu, a sam się we wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie wwiązał i w krainy jemu przyległe.

Kiejstut Wielkie Xięstwo i Wilno opanował.

Kazał potym Jagełowi z Wilna wyjechać do Krewa, aby tam sobie jako udzielny mieszkał, ponieważ był niewdzięczen pierwszego dobrodziejstwa. Odprowadził tedy Jageła Witołd i matkę jego do Krewa z wielką uczciwością, a tam w drodze, nie inaczej jako Dawid z Jonatą synem Saulowym przysięgli sobie spólną miłość braterską jeden ku drugiemu statecznie chować, co się rychło potym zmieniło. Posłał też Kiejstut do Skirgajła brata Jagełowego i do wojska Litewskiego, które Połocka dobywało, roskazując aby od oblężenia wszyscy odciągnęli. A tak wojsko Litewskie opuściwszy Skirgajła Kiejstutowi się podało, jako Wielkiemu swojemu Xiędzu Litewskiemu, a Skirgajło widząc, iż taka przygoda Jageła podkała, zjachał do Lifland i bawił się czas niemały w Rydze u mistrza Liflandskiego, Jageło też w Krewie spokojnie z matką mieszkał, a Witołd w Grodnie.

3 Regum cap. 20.

Połocko z oblężenia wyzwolone.

Skirgajło do Rygi zjachał.

Potym tegoż roku Kiejstut Wielki Xiądz Litewski, wyprawił się z wojskiem do Nowogródka Siewierskiego, na drugiego synowca swowolnego i nieposłusznego Dimitra Koributa Olgerdowica, brata Jagełowego, który ani Kiejstuta stryja, ani żadnej zwierzchności Wielkiego Xięstwa Lite-

Kiejstut na Koributa synowca.

wskiego nie chciał przyznawać i owszem kilko zamków już był od Litwy w tym rosterku Kiejstutowym z Jagełem oderwał.

Na tę wojnę obiecał się też był Jageło według powinności jachać, ale widząc słuszny i pogodny czas do odiskania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, z tym wojskiem które zebrał z Witebskiego i z Krewskiego xięstwa, z którym miał na pomoc stryjowi ciągnąć, tedy się obrócił do Wilna, złamawszy umowę i przysięgę, którą był Kiejstutowi uczynił. Zmówił się też z Hawnułem horodnicim i z starszymi mieszczany Wileńskimi, którzy obadwa zamki Wileńskie w nocy ubieżawszy, Jagełowi skoro przyciągnął podali. A w tej trwodze część rycerstwa Kiejstutowego w zamkach pobito, drugich do więzienia posadzono. Posłał też zarazem Jageło do mistrza Pruskiego Konrada Zolnera, prosząc go o pomoc, a opatrzywszy dobrze zamki Wileńskie i Wilno, ciągnął z wojskiem do Trok, gdzie mu też na pomoc z wojskiem Niemieckim przyciągnął marszałek wielki Pruski, co widząc Witołt, iż nie przelewki, a bojąc się oblężenia od Litewskiego i Niemieckiego wojska, uciekł z Troków z matką Birutą do Grodna, a ojcowi Kiejstutowi dał znać co się działo. Troczanie też wytrzymawszy przez kilko dni gwałtowne oblężenie, a niespodziewając się prętkiej odsieczy zniskąd, podali się Jagełowi z miastem i z zamkami.

Jageło przysięgę złamał.

Jageło Wilno ubieżał.

Jageło Troki wziął.

Kiejstut zaś skoro usłyszał o tych smętnych burdach, dał pokój dobywaniu Nowogródka Siewierskiego, ale co w skok przyjachawszy do Żmodzi, zebrał wojsko, a przyciągnąwszy z rycerstwem Żmodzkim do rzeki Wiliej, zjachał się z Witołtem synem i złączył Żmodź swoję z rycerstwem jego Grodzieńskiej slachty, a tak obadwa ciągnęli pod Troki i dobywali ich. Jageło też mając pewną nadzieję o pomocy mistrza Pruskiego i Liflandskiego, którzy jusz nadciągali, wyjachał z wojskiem swojem z Wilna pod Troki, gdzie też Pruscy i Liflandscy Krzyżacy przyszli mu na pomoc z wielkim wojskiem, a Kiejstut też był posłał do Janusza xiążęcia Mazowieckiego zięcia swojego, prosząc go o prętki ratunek w tej potrzebie; ale xiążę Mazowieckie w tym czasie rosterku Litewskiego mając pogodę, miasto pomocy zebrawszy się z Mazurami i z Polaki, wziął zamek Drohicin, potym Mielnik, Surasz, Kamieniec, zamki, pod Litwą pobrał i osadził Mazurami.

Kiejstut Troków dobywa.

Drohicin, Mielnik, Surasz Mazurowie wzięli.

Kiejstut tedy zewsząd utrapiony dał pokój dobywaniu Troków, ale zszykowawszy Żmodzkie i Grodzieńskie rycerstwo, które przy nim statecznie trwało, wyciągnął do bitwy w pole przeciw Jagełowym i Niemieckim ogromnym wojskom, nie ważąc nic sobie ich wielkości, tylko w sprawiedliwości swojej uffając, pragnął zwieść bitwę z nimi. Ale Jageło chytro postępując, posłał do Witołta stronę swoję, prosząc go aby był jednaczem i stanowicielem pokoju między nim, a ojcem swoim Kiejstutem, iżby się według słusznych udziałów pogodzili, krwie spólnej braterskiej nie rozlewali, a w miłości zobopolnej s sobą mieszkali, bo tam mało nie wszytko sobie znajomi w obudwu wojskach byli, ponieważ z Litwy, z Rusi, z Żmodzi wszyscy się zebrali.

Śmiałość starca Kiejstuta.

Przyjachał też i Skirgajło do wojska Kiejstutowego w tejże rzeczy od Jagełа i przyrzekł pod przysięgą Witołtowi za bespieczność zdrowia, aby

także jachał na rokowanie do wojska Jagełowego, co Witołt uczynił, iż gdy obiedwie wojska przeciw sobie do bitwy szykowane spokojnie stały, przyjachał do Jagela i tractował z nim. Zdało się im potym, aby i samego Kiejstuta do onej ugody przyzwali, bo powiadał Jageło, iż się to bez niego statecznie skończyć nie mogło, a tak i Kiejstut staruszek za poradą Witołtową i za przyrzeczeniem dla bespieczności zdrowia Skirgajłowym, przyjachał do wojska Jagełowego, tam dopiero gdy obaczył, iż go wojsko Jagełowe i Niemieckie wkoło jako wieńcem obstąpiło, wyrozumiał, iż nieopatrznie wpadł w samołówkę, a gdy się już słońce ku zachodu miało, począł Jageło mówić, iż się czas do skończenia ugody skrócił, a iż po temu miejsce nie było, przeto powiada lepiej jutro ty rzeczy i ugodę w Wilnie między sobą skończymy i zamkniemy.

Chytre tractowanie Jagełowo z Kiejstutem.

Tak też właśnie Bolesława Krzywoustego Russacy pod Haliczem mało nie ułowili.

A tak Kiejstut z synem Witołtem trwożąc sobą musieli do Wilna jachać, a wojska obiedwie tak Kiejstutowe, jako Jagełowe, bez namniejszego bitwy zatargnienia rozjechały się z pola, mniemając, iż się xiążęta pogodziły; ale Jageło złamawszy przysięgę swoję, Kiejstuta stryja tejże nocy łańcuchami i pętami okować kazał i posłał go do Krewa, a tam był nad wodą do smrodliwej wieże, którą jeszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą, a Witołt syn jego także w Wilnie pod strażą był chowan. Piątej potym nocy Kiejstut Gediminowic xiążę przesławne dzielne, mężne, w fortelach i wstaczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, bo i z więzienia Niemieckiego trzy kroć poimany w różnych bitwach, trzy kroć fortelem uszedł, a czwarty raz z Polskiego więzienia ubiegł, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw najazdóm Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hector, Ajax, Ulisses i Hercules Litewski i Żmodzki, udawion jest na Krewskim zamku w wieży murowanej, z roskazania Jagełowego, przez Prorę nijakiego, który był podczaszym u Wielkiego Xięcia Jagęła i przez brata jego Bilgena i Mostewa Getka, Krewlanina i przez Kiszycę, który miał urząd u Jageła świece zapalać, i ogień na kominie składać, zwano go Zibintą, i przez Kuczuka, i inszych, którym to był Jageło zlecił, złamawszy przysięgę i prawo ludzkie, nie przystojnie był z świata Kiejstut miły tak gwałtowną śmiercią zgładzony. Ciało jego Skirgajło synowiec, brat Jagełów, do Wilna uczciwie obyczajem xiążęcym przyprowadził, a uczyniwszy wielki stos z drew suchych na zgliskach Wileńskich według zwyczaju ojczystego pogańskiego, zgotowali wszystki potrzeby do spalenia ciała, tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty xiążęce z szablą, z włócznią i z sajdakiem, położyli go na stós drew, a przy nim sługę wiernego żywego, konia nalepszego żywotnego ubranego, parę chartów, sokołów i wyżłów, paznokcie rysie i niedźwiedzie, i trąbę mysliwcą; potym uczyniwszy bogom modlitwy i ofiary i wyśpiewawszy dzielności jego co za żywota czynił, zapalili on stós drew smolny i tak wszytko ciało zgorzało, popiół potym i kostki wypalone zebrawszy w trunie pochowali: a to było dokonanie i pogrzeb sławnego xiążęcia Kiejstuta.

Jageło drugi raz przysięgę złamał Kiejstutowi.

Kiejstut staruszek w Krewie osadzony i okowany.

Kiejstut w Krewie udawion.

Pogrzeb Kiejstutów pogański.

Potym Jageło mszcząc się śmierci Wojdiła zięcia swojego, którego ono był Kiejstut dał obiesić, kazał też wpleść w koło wuja matki Witołtowej Bieruty, Widimonta pana Żmodzkiego zacnego z Połongi, cieścia Kiejstutowego, w leciech zeszłego, a jego majętności i wszystki imiona w Żmodzi i w Litwie oddał Jageło i darował Moniwidowi albo Montwidowi panu Litewskiemu, na którego był łaskaw, jako Latopiszce świadczą. Żona też tego Widimonta Uliana ze wszystkiego dzierżania męża swojego była gwałtownie wybita na despect Witołtowi.

Widimunt w koło wplecion.

Witołta zaś samego syna Kiejstutowego na ono miejsce gdzie był udawion Kiejstut jego ociec, Jageło posłał do Krewa z Wilna, i tam był pod uczciwą, ale bardzo twardą strażą chowan, bo żadnego sługi niemógł mieć, tylko żenie jego xiężnie Annie z dwiema pannami dozwolono było do niego chodzić na noc, a zaś po ranu wychodzić. A gdy się dowiedziała od strażej, iż takaż śmierć Witołta męża jej potkać miała, jako i Kiejstuta ojca i już na to byli sprawcy od Jageła przysłani, wnet tejże nocy poradziła mężowi, iż się w jednej panny odzienie ubrał, a iż był bez brody to mu niemniej pomogło, bo wyszedł przez wszystkę straż za xiężną Annę żoną, miasto panny służebnej, a panna jedna w wieży na miejscu Witołtowym ubrana w odzienie jego została. Potym skoro noc przyszła, spuścił się Witołt z błanków Krewskiego zamku po powrozie, a dostawszy od życzliwych przyjaciół konia, uciekł do Mazowsza, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego szwagra swojego, od którego był wdzięcznie przyjęty, a według niktórych powieści, co i Miechovius lib. 4, cap. 37, wspomina, był ochrzczony na wiarę Chrześciańską, a Konradem mianowany i pewną wołością z folwarkami i wsiami opatrzony i darowany, ale obawiając się aby go tam Jageło nie najechał i nie poimał, ponieważ wonczas Mazowsze Litwie było na łup wydane, jako dziś Tatarom Podole, przeniósł się do Prus do Konrada Zelnera mistrza Pruskiego, od którego był na przód zfukan, iż u Krzyżaków za niewolą dopiero ratunku szukał, gdy go nieszczęście przycisnęło, potym był wdzięcznie przyjęty w Malborku i kazali mu Krzyżacy być dobrej nadzieje.

Witołt w Krewie osadzon.

Witołt z Krewa zaporadą żony uciekł.

Witołd się ochrzcił i Konradem nazwan.

W tych rosterkach między xiążęty Litewskimi, Janusz xiążę starsze Mazowieckie zięć Kiejstutów upatrzywszy pogodę wziął był Drohiczyn, Mielnik, Suraż i Kamieniec pod Litwą, jako się wyższej powiedziało. Przeto roku 1383 Jageło, Wielki Xiądz Litewski, przyciągnął z wojskiem pod Drohiczyn i dobywał zamku usilnymi szturmami, a w tym czasie nijaki Saszyn marszałek xiążęcia Mazowieckiego, który był starostą Drohiczkim, przejechał wielkim pędem przez obozy i przez wojsko nieprzyjacielskie Litewskie, z trzydziestą jezdnych z włoczniami, a z sześciądziesiąt z kuszami i tak się mężnie przebił pod zamek, a od swoich Mazurów potym poznany z wielką radością był do zamku wpuszczony i długo się mężnie, a przeważnie Litwie sturmującej bronił z błanków i częstymi wycieczkami. Ale Russacy od Jageła przenajęci, którzy byli w zamku, w nocy na kilku miejscach zamek zapalili, a sami się po powrozach z błanków spuścili i uciekli do obozu Litewskiego; w tym Litwa ze wszystkich stron

Jageło Drohicin obległ.

Dzielność Sasina Mazura.

ogromnym pędem do zamku zapalonego szturmowała. Trwała bitwa całą noc, naostatek Saszyn marszałek Mazowiecki i starosta Drohicki, długo się a mężnie broniąc i kilkonaście szturmów przeważnie wytrzymawszy, podał się Jagełowi xiążęciu, a drugich Mazurów bardzo wiele od ognia i od miecza poginęło, zwłaszcza gdy zamek gorzał, bo im Litwa żadnego odpoczynku ani przystępu do gaszenia nie dopuściła. Dziś tam kości wyorywają oracze pługami; także gdzie zamek był pierwej, byle ziemie ruszył, wiele kości najdziesz. Dobywszy Drohiczyna Jagełło ciągnął pod Surasz, który obegnawszy, wziął przez poddanie; Mielnik też Litwa ubiegła, a wybiwszy i powiązawszy Mazowieckie rycerstwo, swoimi ossadzili. Potym pod Kamieńcem tydzień cały Jagełło z wojskiem leżał, który też podał xiążęcia Mazowieckiego starosta, nie mogąc dłuższego oblężenia, dla ustawicznych szturmów wytrzymać. Tak Jagełło odebrawszy zamki i powiaty Podlaskie, wrócił się do Litwy, gdzie nalazł wojnę gotową w domu. Bo gdy on tych zamków dobywał, Witołd też z Żmodzią, która przy nim uprzejmie stała i z mistrzem Pruskim Konradem Zelnerem Litwę zwojował i Troki miasto i obadwa zamki ustawicznymi szturmami, taranami i strzelbą z dział, prawie do więtszej połowice Niemcy potłukli i porównali, na ostatek ich dobyli.

Mazurowie Drohicina zapalonego mężnie bronią.

Jagełło wziął Drohicin.

Mielnik, Surasz, Kamieniec Litwa odiskała.

Żmodź przy Witołcie.

Niemcy z Witołtem Troki wzięli.

A tak mistrz Zelner obadwa zamki Trockie Niemieckim możnym i potężnym rycerstwem osadził i żywnością dostateczną naspiżował i opatrzył, a sam słysząc, iż się Jagełło z wojskiem z Podlasza wracał, wyciągnął do Prus z Witołtem. Jagełło tedy z gotowym wojskiem Troki pod Niemcami obległ, a pierwej niźliby rozwalone mury oprawić i zabudować mogli, usilną przeważnością we dnie i w nocy do zamków szturmował, którego upornego Litewskiego gwałtu, Niemcy nie mogąc wytrzymać, poczęli z Jagełłem rokować, aby im wolno było z swoimi rzeczami wyniść, czego gdy im Jagełło pozwolił, podali zamki Trockie niedawno wzięte, które Jagełło znowu pozaprawował. Żmodź też wszystka od Litwy do Witołda przystała, który był przy Krzyżakach w Prusiech. Działo się to roku 1383, którego też czasu w Krakowskiej, w Sendomirskiej, Sląskiej ziemi, w Czechach, w Pomorzu i we Włoszech okrutnie morowe powietrze panowało.

Jagełło Troki odiskał.

Potym Jagełło posłał do Witołta na Malborg tajemne jednacze, napominając go, aby się do ojczyzny wrócił, przyrzekając mu za pokój i przespieczność zdrowia, postępując mu też Podlaskie zamki na wychowanie xiążęce, tylko aby przyjachał, a u Niemców się wygnańcem więcej nie włóczył. Dał się tedy namówić Witołd, iż uciekł od Krzyżaków do Litwy, gdzie się pojednał z Jagełłem i wziął od niego za udział Grodno ze wszystkimi przyległościami: Brzeście, Drohiczyn, Mielnik, Bielsko, Suraż, Kamieniec, Mścibohów i Wołkowisko, miasta i zamki z ich powiatami; a tym dobrodziejstwem Jagełło wiarę i posłuszeństwo Witołtowe sobie zniewolił, tak iż bez wiadomości Jagełowej i posła namniejszego Witołd nigdziej nie posyłał. A Litewskie Latopiszce świadczą, iż też w ten czas Witołtowi dał Jagełło Lucko z Wołyniem i wszystko Podole.

Witołd przejednany od Krzyżaków uciekł, i udział jego.

O WOJNIE JAGEŁOWEJ NA POLAKI

I ZAMIOTANIU KIJMI ZAWICHWOSTA,

A ZBURZENIU SENDOMIRSKIEJ ZIEMIE,

I O WTÓRYM WZIĘCIU DRZEWA KRZYŻA Ś.

ROKU 1384.

Rozdział drugi.

Jageło Olgerdowic, Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy ze wszystkich stron państwo swoje i zamki ukrainne od Prussów i od Lifland żołnierstwem Żmodzkim i Litewskim opatrzywszy, wyprawił się z wojskiem do Mazowsza, które ogniem i mieczem na kilku miejscach zwojowawszy, ciągnął do Sendomirskiej ziemie, mszcząc się nad Polaki, iż pomagali Januszowi xiążęciu Mazowieckiemu dobyć Drohicina i Mielnika, a rospuściwszy zagony po Sendomirskiej ziemi, wszystkę prawie wszerz i wzdłuż okrutnie splundrował. Potym, gdy się zagony z łupami i z więźniami do kosza ściągnęły, przyszedł pod Zawichwost zamek, w którym się było bardzo wiele slachty z żonami i z dziatkami i z majętnościami zawarło. Tam Jageło nad Wisłą będąc, jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą, począł się panów i bojarów swoich radzić, jakoby mógł wojsko przes Wisłę pod Zawichwost przeprowadzić na drugą stronę, gdzie jeden pan, którego Latopiszce Radziwiłem zowią, nie wiele mówiący, obwinął sobie ogon koński około ręki, a drugą ręką konia biczem zaciął, mówiąc: „taki w tych ręku wodze nie bywać" i wskoczył z koniem w Wisłę, a rota jego jezdnych kozaków za nim, którą miał pod swoją sprawą; drudzy także ze wszystkim wojskiem przykładem Radziwiłowym wpław Wisłę przebyli, jedni w siedlech siedząc, drudzy się za ogony trzymając, a Jageło sam w czółnie był przeprowadzon. Tam, gdy się z wody wszyscy otrząsali, wnet onże Radziwił, który im był powodem do przebycia Wisły, wziął kilko kijów, toż też kazał drugim czynić, którzy wszyscy nabrawszy drzewa spustoszonego miasteczka i płoty rozebrawszy, szańcowali się podmiotem, idąc pod zamek i zamiotali przekop głęboki drzewem, a potym przez błanki do zamku ustawicznie ciskając, zamiotali go kijmi, jako o tym wszystkie Latopiszcze jednostajnie świadczą, potym on podmiot w przekopie zapalili, od którego się i błanki i zamek z wieżami drzewianymi zapalił; tam Polaków bardzo wiele z żonami, z dziatkami i z majętnościami pogorzało, a którzy z zamku uciec mogli przez ogień w koło się rzarzący, tych Litwa imała.

Radziwił za ogonem końskim Wisłę przepłynął.

Litwa Wisłę za Radziwiłem przebyła.

Litwa podmiotem Zawichwost spaliła.

Rospuścił potym Jageło dalej po różnych krainach Polskich zagony, iż aż do Wiślice od Krakowa mil 9 wojowali i klasztor świętego Krzyża, gdzie się też ludzi nie mało było zawarło, na Łysej górze wybrali, tamże też sztukę drzewa Krzyża świętego, w złoto kosztownie oprawioną, jeden pan Litewski Dowojno nazwany wziął i schował go między inszymi łupami na wóz do tłomoka. Wrócił się tedy Jageło bez namniejszego odporu, z wielkością więźniów i łupów do Wilna, gdzie był od wszystkiego pospólstwa z wielką radością i z kleskanim ręku, *łado! łado!* śpiewając, jako zwycięsca, przyjęty.

Litwa wtóry raz aż do Wislice Polskę burzy.

Dowojno wziął drzewo Krzyża S.

Jageło do Wilna z łupami.

Potym w Ruskim Latopiszczu dalej pisze, iż w ten czas w Wilnie w wielkiej cizbie ludu, który się kolwiek poganin dotknął woza albo tłomoka onego Dowojnowego, gdzie drzewo Krzyża świętego leżało, każdy nagle umarł, a gdy ich tak wiele pomarło, Jageło dziwując się coby to było, pytał się przyczyny. Tam jedna wielkiego domu panna, poimana z Polski, z herbu Habdanku (którą był tenże Dowojno wziął i chował ją uczciwie) powiedziała: „iż angioł Boży mówił do niej przez sen: że Pan Bóg przepuścił na pogany śmierć nagłą dla nieutciwości i zgwałcenia Krzyża świętego." Co Jageło usłyszawszy, tę pannę w wielkiej utciwości i z darami do Polski odesłał, dawszy jej drzewo Krzyża świętego (nie inaczej jako Philistinowie onę skrzynię przymierza) upewniwszy ją, aby go na toż miejsce odniosła. A ona panna, pamiętając na stateczność Dowojnowę, prosiła go aby z nią do ojca jej jachał, ponieważ była jedynaczka, i jachawszy z nią Dowojno, ochrzcił się, a onę sobie wziął za małżonkę, i tamże mu dano w ten czas herb Habdaniecz, a przyłączywszy do niego krzyż na znak odniesienia drzewa świętego, nazwany jest ten herb *Dubno*, którego dziś jest wiele familij w Polszcze i na Rusi. Tamże pisze Latopiszec, iż w ten czas Jageło z Polaki granice Litewskie uczynił po Białą wodę, to jest po Wisłę. Ale tego postanowienia granic ine historie nie wspominają.

Litwa umiera nagle.

Objawienie Krzyża S.

O tym czytaj 3 Regum cap. 4, 5, 6 et 7 w Bibliej S.

Habdaniecz herb V. dwoje W. a Dubno także W, ale z krzyżem.

A tak drzewo Krzyża świętego, dwa razy było brane przez Litwę; raz za Kiejstuta i Olgerda, roku 1372, odesłane nazad Karabolą slachcicem Polskim, jako Miechovius, Cromer, Bielski, Wapowski świadczą, i o czymeśmy wyższej napisali. A wtóry raz przez Jageła według Ruskich i Litewskich starych Latopiszczów, odesłany z przerzeczoną panną do Polski z Wilna.

A te wszystkie wiższej mianowane szkody w Polszcze i w Mazowszu, Litewskie xiążęta tym śmielej czyniły, iż było na ten czas Interregnum, postronną i domową wojną zaburzone, po śmierci Ludwika Węgerskiego i Polskiego króla, który umarł w Węgrzech w miasteczku Ternawie miesiąca Września, a w Białohrodzie pochowan 1382. Panował na Polskim królestwie 12 lat.

A po śmierci Ludwikowej, Węgrzy, którym były Ruskie zamki na Wołyniu i na Pokuciu polecone: Heleszko, Kamieniec, Hrodło, Lopaczyn, Sniatin, Rohatin, z ich przyległościami i powiaty, przedali je Lubartowi xiążęciu Litewskiemu, który na ten czas Lucko, Wołyń i Włodimirz trzy-

Wołyńskie i Pokuckie zamki Litwie przedane.

mał, wszakże ich królowa na gardle niktóre, drugie więzieniem za to karała, a od tego czassu Litwa Wołyń sobie przywłaszczać poczęła, jako Kronikarze niktórzy Polszczy piszą; aczkolwiek przedtym za Mendoga, potym za Gedimina Litwa Wołyń mocą pod Ruskimi xiążęty opanowała.

Za tego to Ludwika w Polszcze żadnego rządu nie było przez niebytność króla, abowiem łupiestwa i rozboje wielkie były, a który o krzywdę jechał do Węger, król go odesłał do królowej, królowa zasię do króla, potym do Polski przez listy do gubernatorów wskazano, oni zaś na listy niedbali, za listy lepak Węgrzy łupili, a Litwa ich też zawżdy trapiła tak, iż ze wszystkich stron ucisk wielki był w biednej Polszcze.

O ROSTERKACH POLSKICH

I RÓŻNYCH ELECTIACH,

KTÓRE NASZYM DZISIEJSZYM CZASOM COŚ PODOBNE BYŁY,

A O PRZYZWANIU JAGEŁŁA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

NA KRÓLESTWO POLSKIE,

I W MAŁŻEŃSTWO Z JADWIGĄ LUDWIKOWNĄ.

Rozdział trzeci.

Poniewolna electia.

Jako za żywota, tak i po śmierci Ludwikowej, wielkie burdy postronne i wnętrzne nastały w Polszcze, bo był na to panów Polskich, przyzwawszy ich do Węgier, przypędził, aby koniecznie zięcia jego Sigmunta, margrabię Brandenburskiego na królestwo Polskie wzięli, i musieli mu niktórzy w Węgrzech przysięgać za wierność i posłuszeństwo. A przyjachawszy do Polski, począł zaraz sobie przeciwnych karać, zamków pod nimi dobywać i majętności ich ojczyste brać. Semowita xiążęcia Mazowieckiego, który go nie chciał za króla przyjąć (bo się sam na to był nasadził) wojną prześladował i ziemię Mazowiecką mieczem i ogniem zwojował. A Janus drugie xiążę z swojej części xięstwa Mazowieckiego hołd mu postąpił.

Sigmunt margraff Brandenburski, który był potym królem Węgerskim i cesarzem, na królestwo Polskie najachał.

Sigmunt margraff od Wielgopolanow za króla przyjęty.

Ciągnął potym Sigmunt do Poznania, gdzie za powodem Bodzenty, arcibiskupa Gneznieńskiego i Domorata starosty Wielkiej Polski, od wszystkich był za króla słusznie przyjęty.

Tegoż roku Polacy siem udziałali w Radomskim, na dzień S. Katarzyny, na którym potajemnie tę rzecz zamknęli i pieczęciami utwierdzili, iżby imo Sigmunta dziedziczkę swoję królewnę srzednią do siebie wzięli,

a dali ją za małżonkę takiemu, coby ich rzecz pospolitą dobrze sprawował, któremu ich postanowieniu był na odpór Bodzenta arcibiskup Gnezneński i Domarat starosta Wielkiej Polski; wszakże potym przyzwolili. A tak gdy Sigmunt chciał do Krakowa przyjachać, nie chcieli go puścić, zwłaszcza Dobek z Kurozwak kastelan Krakowski, przeto stamtąd do Bochni, potym do Sącza, a stamtąd zaś do Węgier Polskim nakładem odprowadzon.

Polacy Sigmunta dawszy mu na strawę, wygnali.

A drudzy Polacy na sejmie Siradzkim Semowita, Mazowieckie xiążę za króla chcieli wziąć. Ale tę rzecz do przyjazdu Edwigi odłożyli. Przeto Semowit uczyniwszy potajemnie zmowę z Bodzętą arcibiskupem, jachali do Krakowa, aby się jako w Krakowski zamek pierwej wwięzać, a potym Królewnę z królestwem osięgnąć mogli. Ale go obaczono w Krakowie; przeto zawarto miasto i zamek, tak, iż musiał na Kleparzu zostać w dworze Bodzenty, który on dał zmurować na probostwo S. Floriana, do którego Krakowianie posłali, aby stamtąd wyciągnął dla niejakiego podejrzenia i musiał to uczynić, mieszkał potym w Korczinie piętnaście dni, czekając przyjazdu królewny, którą miał wolą gwałtem, jeśliby z dobrą wolą nie chciała, pochwycić.

Ale gdy królowa Węgerska przysłanim królewny Jadwigi czas zwłóczyła, Bodzenta arcibiskup na sejmie Siradzkim, na który żaden nie chciał jachać, tylko drobna slachta, Semowita xiążę Mazowieckie na królestwo Polskie podniosł i słusznie wybranym być królem obwołał. A dowiedziawszy się tego królowa Węgerska, posłała wnet zięcia swojego Sigmunta, margrabię Morawskiego i Brandenburskiego, we dwanaście tysięcy Węgrów przez Sądecz do Mazowsza przeciw Semowitowi, a k temu też Polacy z ziemie Krakowskiej i Sendomirskiej przyjechali do Sigmunta z niemałym wojskiem, a tak ziemię Mazowiecką Semowitowę część okrutnie palili i pusztoszyli przez miecz i ogień. Potym Brzeście Kujawskie obegnał Sigmunt (bo na ten czas byli Kujawcy pod mocą Semowitową), tam leżąc przez dwanaście dni, wszystkę ziemię Kujawską pogańskim obyczajem, okrutnie Węgrzy wojowali, aż Władisław xiążę Opolskie między Sigmuntem a Semowitem do czasu w obyczaj zjednania rozjął, to jest do Wielkiej nocy. Domarat zaś z Pierzchna, Wielkiej Polski starosta, przywiodszy lud z Saskiej i z Pomorskiej ziemie, takież Kujawy wojował, chcąc się w tym Sigmuntowi zachować. Ale jego płon i ludzi odbił Władisław xiążę Opolskie, który na ten czas mieszkał w Inowłocławiu, bo się też to tykało i jego dzierżaw.

Semowit królem Polskim wybrany.

Węgrowie i Polacy Mazowsze burzą.

Kujawy Węgrzy burzą.

Domarat Pierschlinski porażon.

Tymi wnętrznymi wojnami czasu nieszczęśliwego *Interregnum* Polacy uciśnieni, roku Pańskiego 1384, posłali do królowej Helzbiety, aby ich więcej na słowie nie trzymała, a Królewnę przysłała, grożąc jej, jeśliby dalej odwłaczała sobie inszego pana obmyśliwać. Królowa tedy tym poselstwem poruszona, posłała zaraz królewnę Jadwigę z zięciem swym Sigmuntem margrabią Morawskim i Brandenburskim, aby jej był do czasu opiekunem i gubernatorem królestwa Polskiego, póki ku latom nie przydzie. Tego gdy się dowiedzieli Polacy, iż ich tak królowa lekce waży, a niewiasta im

gubernatory podawa, zebrawszy się z ludem nie małym, ściągnęli się do Sąca i posłali do Sigmunta margrabię, który już był w Lubowli, aby nie jeździł do Polski, bo go ani za króla, ani za gubernatora nie chcą mieć, a powiedzieli: „nie inaczej jako z nieprzyjacielem będziemy czynić, jeśli się będzie ważył do Polski wjachać.“ Przeto Sigmunt musiał nazad, wszakże królowa czyniąc dosyć obietnicy, posłała z inszymi pany królewnę Edwigę do Polski, zwłaszcza z Demetriusem Stringońskim arcibiskupem kardinałem, z Janem biskupem Waradińskim i z innymi pany świeckimi, dawszy jej skarbów od złota i srebra dosyć i wszytek apparat królewski, ku której wiele panów i rycerstwa wyjeżdżało i processije wychodziły z wielką radością na dzień Ś. Edwigi z Krakowa. Tam zarazem przyjachawszy pomazana jest za Królową Polską przez Bodzentę arcibiskupa Gnesneńskiego, przy tychże poslech Węgerskich i przy inych biskupiech Polskich i Sląskich, której dano moc sprawować królestwo Polskie do tego czasu, póki małżeństwu nie będzie podana.

Polacy przeciw Sigmuntowi.

Królewna Jadwiga Ludwikowna do Polski.

Jadwiga Ludwikowna królową Polską.

Potym roku 1385 usłyszawszy Jageło Wielki Xiądz Litewski o przyjachaniu i o koronaciej Edwigi, a mając o niej sprawę, iż była urodziwa, obyczajna i mądra, k temu dziedziczką królestwa Polskiego, posłał do niej bratów swoich, Skirgeła, Borisa i Hawnula starostę Wileńskiego z bardzo wielkimi i kosztownymi dary, pytając jej jeśliby go za małżonka na Koronny stolec chciała przyjąć, podawając condicie, naprzód, iż się sam chce ze wszystkimi państwy ochrzcić, wrócić i przyłączyć Polszcze wszystkie dzierżawy, które Litwa zwydzierała i oderwała od Polski, tak zamki jako i miasta, zwłaszcza Ruskie krainy i wszystko Podlasze, nad to jeszcze wszystkie ludzie z więzienia, które w Rusi i w Polszce zdawna im przodkowie jego pobierali wolno puścić, k temu Litewskie Wielkie Xięstwo z Polską zjednoczyć na wieki, Sląskich, Pruskich, Pomorskich ziem i xięstw zdobywać i do Polskiego królestwa przyłączyć, skarby wszytkie które ma i mieć będzie na rzecz pospolitą do Polski obrócić.

Jageło dziewosłęby do Jadwigi posłał.

Kondicie od Jageła podane Polakom.

Była ta rzecz wszytkim Polakom od posłów Litewskich wdzięczna, spodziewając się tak od nich mieć pokój, ale Królewnie nie bardzo smakowało, bowiem jeszcze za ojcowskiego żywota była poślubiona Gwilhelmowi Rakuskiemu xiążęciu i z nim jeszcze w kolebce pokładana była, przeto jej był pierwszy oblubieniec na myśli; k temu zakład albo zaręka dwieście tysięcy złotych, a jeśliby która strona rozrywała małżeństwo, tedy tę summę przepadać miała, wszakże i za tę zarękę posłowie Litewscy przyrzekali, iż to miał Jageło zapłacić. Dla czego posłowie Koronni jachali do Węgier, Włodko z Ogrodzieńca, podczaszy Krakowski i Kristin z Ostrowa z posły Jagełowymi, opowiadać Helżbiecie królowej Węgierskiej poselstwo od Jageła Wielkiego Xiędza Litewskiego, które królowa wdzięcznie przyjąwszy, odpowiedziała, iż ja przestanę na wszystkim co panowie Polszcy dobrego postanowią, ku pożytkowi rzeczy pospolitej.

Rychło potym królowa Węgierska Helżbieta, gdy jachała z drugą córką Marją królewną Sigmuntowi poślubioną do Karwaciej, drugiego królestwa swojego, na drodze obskoczona od poddanego swojego Horuata

Jana bana Karwackiego, a okrutnie z kolebki wywleczona i zbita, była utopiona. Natychmiast tedy posłowie wyprawieni są do Litwy, Włodko z Ogrodzieńca podczaszy Krakowski, Kristin z Ostrowa, Piotr Szafraniec z Luczyce, Hincza z Rogowa, albo Roskowa, aby Jagełła z obiecanymi condiciami przyprowadzili za małżonka królewnie Jadwidze.

Ban był urząd w Karwaciej, jako u nas starosta Żmodzki, a ten się mścił śmierci Karolusa króla Neapolitańskiego, który na Węgierskie królestwo przyzwany, był zabity od Błażego Farkacza, z naprawy tej królowej Helżbiety. Crom. lib. 14 Długosz et Miech. lib. 4.

A gdy się tych rzeczy dowiedział Gwilhelm Rakuskie xiążę, będąc świadom ku sobie chęci i uprzejmości królewninej, a snadź od niej przyzwany, przyjachał do Krakowa w ozdobnym poczcie Niemców z wielkimi skarbami, a tam długą chwilę mieszkał bywając często wesół z królewną na zamku, potym mu Dobiesław z Kurozwak kastelan Krakowski na zamek chodzić zakazał, iż musiał stać w mieście, ale królewna chodziła do niego z swoimi dworzany i z fraucimerem do klasztora Ś. Franciszka, a tam w refectuarzu bywała utciwie i miernie, z Gwilhelmem i z inemi pany, takież z pannami wesoła. Co bacząc panowie koronni, iż wdzięcznym gościem był Gwilhelm u królewny, a ku temu miał szczodrą rękę, prowadzili go na zamek i chcieli go oddać w małżeństwo z królewną według wolej Ludwika jej ojca nieboszczyka; ale gdy usłyszeli iż Jagełło z Litwy jedzie, kazali wynidź poniewoli Gwilhelmowi z zamku, i bramy i forty pozawierano za nim. Królewna zaś żałując Gwilhelma chciała na dół z zamku nawiedzić go, a gdy nalazła forty zamknione, porwała sama siekierę u stróża i chciała swymi rękoma zapory i kłótki potłuc, ale gdy jej to rozwodził piękną rzeczą Dimitr Gorajski, podskarbi koronny, iż to na jej stan nieprzysłuszało, dała się prętko hamować. Gwilhelm też xiążę Rakuskie bojąc się jakiej więtszej zelżywości, ujachał do Rakus z Krakowa w małej drużynie potajemnie, nie bijąc czołem Polakom za cześć. A skarby, klejnoty i insze drogie rzeczy u Gniewosza podkomorzego Krakowskiego zostawił, za które potym ten Gniewosz sobie był imion wielkich nakupił, bo się u niego wszystko zostało; wszakże lekko nabyte nie długo trwało, bo potomkowie jego, ony dobra prętko rozszafowali, i rozproszyli, jako Długosz i Cromer piszą.

Wilhelm mało nie był królem Polskim.

Wilhelm Rakuski z zamku wygnan.

Jadwiga kłótki u bram tłucze.

Gwilhelm z Krakowa uwiozł.

Gniewosz się wzdobył.

Miasto tego Wilhelma xiążęcia Rakuskiego, który się to upornie starał o dokonanie małżeństwa z krolewną Jadwigą Ludwikowną, Latopiszcze Ruskie i Litewskie przeciw istotnej prawdzie i wszytkim historikom, Fridricha jakieś Pomorskie xiążę bez słusznego rzeczy porządku kładą, co nigdy *in rei veritate* nie było.

Omyłka Latopiszców.

O PRZYJACHANIU JAGEŁOWYM
DO KRAKOWA,
I KORONACIEJ JEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE,
ROKU 1386.

Rozdział czwarty.

Roku 1386, gdy tak Wilhelm Rakuskie xiążę, niewdzięczny u Polaków swat i gość, z Krakowa do Rakus uwiozł, Jageło Olgerdowic wielki xiądz Litewski, Ruski i Żmodzki, wjachał do Krakowa z Spitkiem Melstinskim wojewodą Krakowskim i z inszymi pany Koronnymi, którzy byli ku niemu wyjachali we wtorek dnia 12 miesiąca Lutego.

Wjazd Jagełów do Krakowa.

Byli też z Jagełem bracia rodzeni i stryjeczni, xiążęta i panowie Litewscy, Żmodzcy i Ruscy z wielkimi a ozdobnie świetnymi pocztami i z wozami skarbnymi, w których długim rzędem skarby i sprzęt wszystek nadworny Jagełów był przyprowadzony. Tegoż dnia xiążętami bracią otoczony, królewnę Jadwigę na zamku Krakowskim w pałacu witał, a nazajutrz jej bardzo wielkie i kosztowne dary przez Witołta, Borissa i Swidrigeła bratów posłał.

Jageło ochrzczony z bracią.

We czwartek potym dwunastego dnia Lutego, który był Ś. Valentego, Jageło z bracią był nauczony około wyznania i tajemnic wiary Ś. Chrześciańskiej, a w kościele Krakowskim przez Bodzentę arcibiskupa Gnesneńskiego i Jana biskupa Krakowskiego był ochrzczony, a Władisławem mianowany. Tamże też przy nim inszy bracia xiążęta, gdy wyznali i przyrzekli bronić i trzymać statecznie wiarę Chrześciańską, byli ochrzczeni i nowymi imiony mianowani: Wigunt xiążę Kiernowskie Alexandrem, Skirgajło i Korigeło Kazimierzami, Swidrigajło Bolesławem, Witołd też Alexandrem był mianowany. Wszyscy także panowie Litewscy i Żmodzcy zarazem się przy Wielkim Xiędzu Jagele ochrzcili, okrom Ruskich panów i inszych xiążąt Olgerdowiców bratów i stryjów Jagełowych, którzy się dawno przedtym w Ruską wiarę Greckiego zakonu byli pochrzcili, jako Fiedor Lubart Sanguszko xiążę Luckie, Wołyńskie i Włodimirskie, Dimitr Koribut xiążę Siewierskie, Zbaraskich i Wiśniewieckich xiążąt przodek, Włodimirz Olgerdowic Kijowskie xiążę, jaśnie oświeconych xiążąt Słuckich rozmnożyciel, Narimunt Wasil Pińskie, Siemion Lingvin Mścisławskie, Nowogrodzkie, Siewierskie, Jurgi Dougot i insze xiążęta Litewskie. Tegoż dnia po chrzcie świętym i przyjęciu sakramentów Pańskich, Jageło wstąpił w święte małżeństwo z Jadwigą królewną, przy bytności braciej xiążąt przerzeczonych. Tamże zaraz Wielkie wszystko Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie krainy, których był mocą dostał, do koro-

Jageło zwinszowan.

ny Polskiej prawem wiecznym przyłączył i w jedno ciało spoił, potwierdziwszy zapissów swoich przysięgą. Nad to Witołt z Michałem xiążęciem Zasławskim i z Fiedorem Lubartem Wołyńskim xiążęciem zapissali się i przyrzekali królowej Jadwidze i panom Koronnym za Jageła brata, iż to miał wszystko spełnić co obiecał. Czwartego potym dnia według ceremonii przy koronacyej zwykłych był pomazany na królestwo Polskie od Bodzenty arcibiskupa i koronowany nową koroną, bo starą do Węgier był Ludwik wywiózł z inszymi klejnotami koronnymi. Nazajutrz zaś był odprowadzon na rynek Krakowski, a tam na majestacie przysięgi słuchał od Krakowian, i od inszych miast. Xiążęta też insze Litewskie i Ruskie, które na ten czas w Krakowie były, przysięgali królowi i królowej i dawszy na się zapissy pod pieczęciami, przyrzekli się być wiernymi królowi i koronie Polskiej, z xięstwy swoimi. A około tego postanowienia i spólnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską wcielenia i zjednoczenia, są i dziś zapissy na Krakowskim zamku w skarbie królewskim, z pieczęciami xiążąt Litewskich, które wten czas z Jagełem w Krakowie były, naprzód Dimitra Koributa Nowogrodzkiego w Siewierskiej ziemi xiążęcia i Włodimirza Kijowskiego xiążęcia, Olgerdowiców, xiążąt Słuckich przodka, Skirgajła Trockiego, Alexandra Wigunta Kiernowskiego, Fiedora Lubarta Luckiego, Narimunta Waszila Pińskiego, Siemiona Lingvena Mścisławskiego, którego był Jageło na Wielkim Nowogrodzie przełożył, Michajła Zasławskiego Jawnuciewica i jego synów Jurgego i Andrzeja kniaziów Zasławskich, Jerzego Dowgota i Alexandra Witołta etc. xiążąt bratów królewskieh. Było potym wesele odprawowano, tańce i biesiady przez wiele dni, gonitwy, zapassy i insze krotofile, każdy kto co umiał dla utciwości tak sławnego małżeńskiego wesela i dla króla nowego okazował.

Litwa z Polską zjednoczona.

O tym czytaj szerzej w statucie Polskim.

Jageło koronowany.

Zapissy xiążąt Litewskich za Jageła.

O WOJOWANIU LITWY I RUSI PRZEZ KRZYŻAKI,

I O POIMANIU KNIAZIA ANDRZEJA JAGEŁOWEGO BRATA.

I BURZENIU MŚCISŁAWIA, WITEBSKA I ORSZEJ,

PRZEZ SWANTOSŁAWA,

SMOLEŃSKIEGO KNIAZIA.

Jageło skoro przyjachał do Krakowa posłał wespółek z królową Jadwigą do Prus Dimitra Gorajskiego podskarbiego Koronnego, prosić na chrzciny swoje i na wesele małżeńskie Konrada Zelnera mistrza Pruskiego; ale on z hardości nadętej Niemieckiej, wzgardziwszy ono wzywanie na wesele króla i królowej, wtargnął do Litwy i do Żmodzi, z dwiema wojskami, które państwa na ten czas puste bez xiążąt i panów (bo byli do Krakowa z Jagełem wszyscy wyjachali), nalazwszy i prawie osierocia-

Mistrz Pruski nie chciał na wesele przyjachać. A Litwę i Żmodź burzy.

łe zdybawszy, wojował wszerz i wzdłuż, rozdzieliwszy się z wojskami na dwoje. Był też przy mistrzu z trzecim wojskiem Ruskim xiążę Andrzej Olgerdowic brat Jagełów, który był w ten czas Krzyżaków Pruskich i Liflandckich pobudził na Litwę, chcąc z nimi Wielkie Xięstwo Litewskie pod Jagełem i inszymi braty osieść i opanować, a miał ku sobie Ruskie wszystkie zamki i ludzi przychylnych, bo się był dawno w ich wiarę jeszcze za ojca Olgerda z dzieciństwa ochrzcił. A tak Pruski mistrz z jednę stronę z dwiema wojskami, Liflandski z drugą od Dźwiny Litewskie krainy bez odporu plundrowali, za powodem kniazia Andrzejowym. Lukomlę zamek obegnali, z którego, iż się Rusacy i Litwa z strony Jagełowej mężnie bronili, przypuścił mistrz Pruski Niemców swoich gwałtownym szturmem z drabinami i z ogniem i tak długo szturmowali, iż zamek wzięli mocą, gdzie wiele Niemców kołami i kamieniami pobitych wkoło błanków poległo. Tam Andrzej Olgerdowic został w zamku Lukamli z rycerstwem swoim, a potym mu się i Połoczanie z zamkiem i z miastem i ze wszystkim xięstwem Połockim podali. Bo mistrz Pruski Konrad Zolner i Henrik mistrz Liflandski do tego ich mocą przypędzili. A tak Połocko, Drissę, Druję, Lukomlą i niemałą część Rusi za pomocą Krzyżaków opanował. Dziś w Lukomlu tym z którego się kniaziowie Lukomscy piszą, tylko horodziszcze jakom sam widział roku 1573 stoi, ale znać iż tam kiedyś był zamek wielki i gwałtowny, bo to wały i kopiec szeroko usypany świadczy.

Niemcy Lukomle zamek mocą wzięli.

Andrzej Połocko wziął.

Tegoż jednego czassu Swadosław albo Swantosław xiążę Smoleńskie, snadź na zmowie spólnej z xiążęciem Andrzejem Olgerdowicem. wtargnął z wojskiem z drugą stronę do Ruskich ziem Jagełowych, Witebsk i Orszą dwadzieścia mil od Witebska leżącą opalił, wołości, dwory, sioła i folwarki spustoszył, ludzi Ruskich, aczkolwiek Chrześciańskiej wiary byli, okrutnie siecz, bić i mordować kazał, drugich nagnawszy do izdeb i do chromin bez miłosierdzia palił, inszych zaś podważywszy domy i budowania kazał kłaść szyjami pod podwaliny podniesione, a tak ku ziemi spuściwszy budowanie byli okrutnie poduszeni i potłóczeni i insze srogie morderstwa nad Litwą i nad Rusią poddaną Litwie bez wszelkiego miłosierdzia wymyślał, tak, iż Nerona Rzymskiego i Kambisessa Perskiego i Heroda w okrucieństwie przewyższył. A gdy niemógł dobyć Witebska i Orszej, ciągnął z wojskiem do Mścisławia, który ze wszech stron obegnawszy, dobywał go ustawicznymi szturmami, ściany podkopując i taranami, także rozmaitą strzelbą błanki, wieże i bramy tłukąc.

Książ Smoleński Ruś Litewską wojuje.

Srogie morderstwo kniazia Smoleńskiego nad Rusią i Litwą.

Mścisław oblężony.

Co gdy usłyszał król Jagełło, wnet Skirgajła brata, i Witołta z Litewskimi pany na ratunek ojczyznie z Krakowa wyprawił; Polaków też dobrowolnych na swą (jako mówią) szkodę bardzo wiele z nimi wyjachało. A tak o srzodopościu Skirgajło z Witołtem, zebrawszy wojsko z Żmodzi i z Litwy ciągnęli z Polakami do Rusi, spodziewając się gdzie wojskom Krzyżackim zaskoczyć; ale mistrz Pruski Zelner, i Henrik Liflandski już byli do swoich ziem śpieszno odciągnęli, słysząc o wojsku Litewskim i Polskim przeciw sobie. Oblegli tedy Lukomle, którego dobywszy, zastawę Andrzeja xiążęcia i rycerstwo jego Niemieckie i Ruskie posiekli,

Witołd Lukomle odiskał.

drugich powiązali, a inszy rospłoszyli, a Lukomlę swoimi osadzili. Stamtąd prosto ciągnęli do Mścisławia przeciw Swantosławowi kniaziu Smoleńskiemu okrutnemu, który już był prawie wszistki ściany zamku Mścisławskiego ustawicznymi szturmami porozwalał, i potłukł taranami, ale gdy usłyszał iż przeciw jemu Skirgajło z Witołtem ciągnie, odciągnął od zamku, a wytoczywszy się z wojskiem swoim Smoleńskim w pole, uderzył wielkim pędem na Litwę. Skirgajło zaś i Witołt ufając w swojej sprawiedliwości, tym mężniej odpierali; tam Swantosław sam gdy szyki naprawował włocznią od jednego Litwina na wylot przebity spadł z konia, i wziął zapłatę okrucieństwa swojego. Co obaczywszy wojsko jego, iż im xiążęcia nie sstało, wnet do bliskich lassów pierzchnęli, Litwa ich z Polaki goniła, więźnie, połon, łupy, i obozy wszystkie nieprzyjacielskie wzięli. T amże Jurgi sym Swantosławów mężnie się broniąc był raniony, i poimany, a do Skirgajła przywiedziony, ale gdy przysiągł posłuszeństwo, wiarę, hołd, i poddaństwo królowi Jagełowi, i bratu jego Skirgajłowi, i potomkom ich Wielkim Xiędzom Litewskim statecznie i sstale chować, był odprowadzon przez Skirgajła do Smoleńska, a na miejsce ojca zabitego Swantosława xiążęciem Smoleńskim był podniesiony. Ciągnęli potym do Połocka Skirgajło z Witołtem, którego za krótki czas dobywszy, swowolnych, i tych którzy byli przyczyną wojny i zdrady, albo odstania i przekinienia od Jageła do Andrzeja, mieczem na gardle i na majętnościach skarali, a ossadziwszy Połocko zamek rycerstwem Litewskim, wszystkę Ruś, Połocką, Lukomską, Witebską, Orszeńską, Smoleńską, Mścisławską, z onych burd uspokoili, i do posłuszeństwa Jagełowego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywiedli. Andrzeja też Olgerdowica brata Jagełowego i Skirgajłowego, który tych wszystkich rosterków był nabroił, poimali, odesłan potym do Polski Jagełowi, a tam skarany za upór swój trzy lata całe na zamku Chęcińskim w ciemnej wieży pod strażą siedział w więzieniu. Potym był czwartego roku na przyczynę inszych bratów wypuszczony; a Skirgajło i Witołd i Swidrigajło po onym zwycięstwie wojska Litewskie i Żmodzkie rospuścili, sami się też do zamków swoich spokojnie rozjechali, Skirgajło do Trok, Witołt do Grodna, a Swidrigajło w Połocku został.

Bitwa kniazia Smoleńskiego z Litwą.

Swantosław Smoleński zabity.

Jurgi Swantosławowic poiman.

Połocko odiskane

Kniaż Andrzej poiman i ossadzon.

O WYPRAWIE JAGEŁOWEJ DO WIELKIEJ POLSKI.

Postanowiwszy król wszystko porządnie w Krakowie w Małej Polszcze i w ojczystej Litwie, ciągnął w srodopoście do Wielkiej Polski z królową Jadwigą, i z wojskiem dla uspokojenia rosterków przez Domarata Pierschlinskiego starostę, i Vincentego wojewodę wzburzonych, które zaraz swoim przyjazdem uskromił, dobra kościelne gwałtownie w Interregnum rozerwane co komu należało przywrócił, Bartosza Kośminskiego swowolnie łotrostwem i łupiestwem żywiącego z królestwa wywołał, a Odalenów

Imiona kościelne wrócone.

Czassy podobne naszym 1576 i roku 1577.

zamek jego wziął. A gdy do Gniezna przyjachał, a tam kilko niedziel mieszkał, kmieciów wołości duchownych, którzy niechcieli stacyej dawać, kazał grabić obyczajem Litewskim; a gdy go królowa prosiła, aby tego obyczaju do Polski niewnosił, a poddanym ubogim gwałtem dobytków niebrał, rzekł Jageło: a toż mają swoje bydło, niech je sobie wezmą nazad. Królowa na to odpowiedziała: bydło im wrócić możemy, ale słozy i płacz ich kto im wrócić i nagrodzić może. Zaprawdę święte a pamięci godne królowej bogobojnej przysłowie: tak tedy król na ten czas wszytki szkodliwe rosterki i zaburzenie wnętrzne w Wielkiej Polszcze nadobnie, a łagodnie uskromił, i uspokoił, na czym lato wszystko i jesień strawił.

Grabież po Litewsku.

Przysłowie po bożne królowej Jadwigi.

O ROZMNOŻENIU

WIARY CHRZEŚCIAŃSKIEJ

W LITWIE PRZEZ JAGEŁŁA,

ROKU PAŃSKIEGO 1387.

Rozdział piąty.

Roku od zbawiennego narodzenia Pana Christusowego 1387 na początku zimy, Władisław Jageło Król Polski, i Wielki Xiądz Litewski, niechcąc aby ojczyzna jego Litwa dalej trwała w błędzie, wyprawił się do Litwy z młodą królową, wziąwszy z sobą arcibiskupa Gneznieńskiego Bodzentę, i Jana biskupa Krakowskiego, i inszych duchownych niemało, Przy nim też jachali Janus, i Semowit Mazowieckie, Konrad Oleśnickie xiążęta, Bartosz z Wiszemborgu, wojewoda Poznański, Kristin z Kozichgłów Sądeczki, Mikołaj Ossoliński Wiślicki, kastellanowie, Zaklika z Międzygorza kanclerz, i Mikołaj Moskorowski podkanclerzy koronny, Spitek z Tarnowa podkomorzy, i inszych xiążąt i panów koronnych bardzo wiele.

Orszak panów z Jagełem do Litwy.

Tak tedy król Jageło siem główny w Wilnie złożył, po wstępnej niedzieli w post, na który się xiążęta Litewskie zjachały, Skirgajło Trockie, Witołt Grodzieńskie, Włodimirz Kijowskie, Dimitr Koribut Nowogrodzkie, bracia królewscy, i wiele panów, bojar i pospolstwa Litewskiego, i Żmodzkiego. Tam radzili spółnie, o ugruntowaniu wiary chrześciańskiej, a wykorzenieniu sprosnego bałwochwalstwa, tamże w Wilnie cokolwiek pogan było na onym zjeździe, wszyscy się pochrzcili; a potym król jeżdżąc od ziemie do ziemie, i od powiatu do powiatu, kazał się schodzić ludu prostemu na chrzest święty do głównych miast, a dla lepszej chęci ich,

Xiążęta bracia Jagełowi do Wilna.

Litwa się chrzci.

nakupił był w Polszcze białego sukna bardzo wiele, w które je ku chrzczeniu obłoczono, i darowano suknią nową każdego. A tak ze wszystkich stron ono pogaństwo szło na chrzest słysząc o hojnej swobodzie królewskiej, bo drugi nie tak dla chrztu jako dla sukniej szedł, gdyż przed tym tylko w koszulach, a w skórach zwierzęcych chodzili, szaty i ubiory insze rzadko mieli, krom tych co w Polszcze kozactwem złupili. A iżby się chrztem prędzej odprawowali, na kilko uphów ich rozszykowano, a imiona każdemu uphowi, albo gromadzie, wodą ich święconą kropiąc osobne dawano, bo kiedyby ich pojedinkiem było chrzcić przyszło, nieskończonaby praca była, ale tej gromadzie Stanul, drugiej Lawrin, Matulis, Sczepulis, Piotrulis, Janulis ect. takież i białogłowam kazano stanąć, jednej gromadzie Katrina, drugiej Jadziuła, a drugiej Anna, aż póki ich sstawało. A tym obyczajem ochrzczono ich na ten czas w Litwie na różnych miejscach około trzydzieści tysięcy, okrom tych co przed tym w Wilnie na sejmie, i w Krakowie ochrzczeni byli, i okrom slachty i bojar, którym dla utciwości osobny chrzest wyrządzano.

Litwa do chrztu sukniami przywabiona.

30000 pospólstwa Litewskiego ochrzczono.

Sam król Jageło wielką pilność ustawicznie czynił, w nawracaniu pogaństwa do Pana Christusa, gdy nie tylko napominał, prosił, i darami ich przyłudzał, ale też ustawicznie on lud gruby nauczał, rozważając im tajemnice, i wyznanie członków wiary świętej chrześciańskiej, bo kapłani Polszczy języka nierozumiejąc litewskiego, po polsku słowo Boże przepowiadali, a król zaś od nich tłumaczył, i wykładał od słowa do słowa wszystko kazanie pospólstwu Litewskiemu; wszakże z wielką trudnością Litwa ojczyste przodków bałwochwalstwa opuszczała, bo acz się i drudzy chrzcili, jednak tajemnie bożkom swoim ofiary i modły czynili, o których Litewskich i Żmodzkich zabobonach, i bałwanach rozmaitych napisałem dostatecznie wyższej w Kronice Ruskiej. Ale gdy Jageło król roskazał naprzód w Wilnie, ogień który mieli za święty, na tym miejscu gdzie dziś kościół S. Stanisława w zamku, zgasić i rozmiatać, kościół też pogański w którym stał bałwan Perkunos, i ołtarze jego kazał rozwalić, i wieżę z fortą, z której kapłani i wieszczkowie dawali ludziom zmamionym odpowiedzi, i przyszłe rzeczy przepowiadali, wywrócić, węże i gadzinę które za bogi mieli, pobić, lassy święte gdzie dziś stajnie, i puszkarnia, w których stawiali świece, posiec i wyrąbać, bez żadnego obrażenia Polaków, którzy ony bałwany burzyli, siekli, i psowali, co się sstało nad nadzieję Litwy pogan, bo się spodziewali, iż wnet albo nagle pomrą, albo polsną; ale gdy widzieli iż się im nic nie sstało, mówili z wielkim podziwienim, iż gdyby to który z nas uczynił, zarazby był skaran od bogów, bo się im według wiary działo.

Bałwany Litewskie burzą.

Tam jeden Czech kapłan Hieronim imieniem, żywota pobożnego, gdy sam ochotnie rąbał siekierą jeden wielki bałwan Perkun nazwany, z drzewa zawiłego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę, co obaczywszy Litwa pogani, wnet z krzykiem i z płaczem wołać poczęli, iż go za swoję krzywdę ich bóg zgwałcony skarał: ale Hieronim kapłan rzekł, iż ta nie jest rana ku śmierci, ale ku chwale Bożej,

Trafunek.

oan. ca. 11. aby przez to Pan Jesus Christus był uwielbiony. Potym klęknąwszy począł nabożnie Pana Boga prosić, aby imię swoje święte jakim cudem między onym pogaństwem objaśnić i oświecić raczył, a w tym wyciągnąwszy onę ranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę znakiem Krzyża świętego, Pana Boga w Trójcy świętej jedynego wzywając, i wnet się rana zgoiła, która była bardzo szkodliwa, iż ani blizny namniejszej nieznać było, a wstawszy zdrowy, dorąbał do końca onego bałwana: co obaczywszy Litwa stali zdumiawszy się z dziwnego zagojenia onej szkodliwej rany, a widząc próżność i nikczemność bogów swoich, mówili iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześciański, niż naszych tysiąc, a tak ochotniej do wiary chrześciańskiej przystawali.

Pan Bóg cuda czyni kiedy ich potrzeba.

To też Marek S. w Alexandriej uczynił, o czym czytaj Habdiam Babilonium w żywocie tego Marka świętego.

Założył potym i zbudował kościół biskupi Jageło w zamku Wileńskim niżnym, na tym miejscu gdzie pierwej gorzał ogień pogański ustawicznie, który Bodzęta arcybiskup Gnezneński poświęcił na pamiątkę S. Stanisława, i nadał go dochodami hojnymi i tak na biskupa, jako na kanoniki, i wikarie dostatecznie należącymi. Andrzeja Waszilona Polskiego slachcica, z herbu Jastrzębców, zakonu Franciszkanów mnicha, pobożnego żywota, Helżbiety królowej Węgierskiej spowiednika, przedtym biskupa Cereteńskiego, pierwszym biskupem Wileńskim przełożył i postanowił, k temu siedm kościołów parochialnych plebańskich z dostatecznym nadanim w Litwie fundował: pierwszy w Wilkomeriej, w Missogole, w Niemenczynie, w Miednikach, w Krewie, w Bolciach, i w Hajnie, które też kościoły królowa Jadwiga dosić hojnie klejnotami, srebrem, i krzyżami, także ornatami kosztownymi z skarbu własnego nadała.

Kościół biskupi w Wilnie na zamku.

Andrzej Waszilo biskup Wileński pierwszy

Plebanije w Litwie przedniejsze za Jagełła.

Fundował też król Jageło i zbudował kościół S. Marcina na zamku wysznym Wileńskim, który także prebendą i nadanim słusznym opatrzył, dziś jako widzimy zniszczał i upadł, tylko znaki od Lyssej góry malowanego budowania, i rozwalonych sklepów stoją.

O którym teraz tak możemy rzec:

Quaeque prius sanctos cogebat curia patres
Serpentum facta est, alituumque domus.
Plenaque tot passim, generosis atria ceris
Ipsa sua tandem subruta mole jacent.
Calcanturque olim sacris onerata trophaeis
Limina, distractos & tegit herba deos,
Tot decora, artificumque manus, tot nota sepulchra,
Totque pios cineres una ruina premit &c.

Tamże też Jageło z bracią swoją xiążęty, na tymże zjezdzie Wileńskim, dał przywilej i fundus na biskupstwo Wileńskie, w którym to naprzód uchwalił, aby Rusi Greckiego zakonu z katoliki wiary Rzymskiej nie godziło się w małżeństwo wstępować, ażby pierwej Ruska albo Rusin do Rzymskiego Kościoła posłuszeństwa przystali. W tymże prywileju dobra biskupstwa Wileńskiego, i wszystkiego duchowieństwa wyzwala,

O Ruskim małżeństwie z Rzymiany ustawa.

wijmuje i na wieczne czassy pod przysięgą wolnymi czyni od wszelkich podatków, serepczizn, podwód, wyprawy wojennej, strażej, oprawowania mostów, działków i wszelkich inszych którychkolwiek powinności świeckich, w czym i potomków swoich wszystkich, Wielkich Xiędzów Litewskich obwięzuje. A tak się poczyna ten priwilej, któregom kopiej u sławnej pamięci xiążęcia Juria Juriewicza Olelkowicza Słuckiego dostał:

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam, quia tunc multis errorum & dubiorum prudenter occurimus in commodis &c. Proinde nos Wladislaus Dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum: Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, Lituaniaeque, Princeps supremus, Pomeraniae, Russiaeque, Dominus & haeres. Significamus tenore praesentium &c. Quomodo Spiritus sancti praevidenti clementia, errores paganicos reliquentes, fidem sacram devote recepimus & fonte sumus renati baptismatis, in terris nostris Lituaniae & Russiae eandem fidem Catolicam volentes augmentare de concessu & voluntate fratrum nostrorum charissimorum Ducum & omnium nobilium terrae Lituaniae disposuimus & ordinavimus &c. &c. Potym tak zamyka wolność duchowną: *Sed ipse episcopus in suae ecclesiae possessionibus & caeteri sacerdotes in suis plenam & omnimodam habeant facultatem, aliis omnibus potestatibus ut praefertur saecularibus omnino exclusis, ut autem praemissa omnia vigorem obtineant perpetuae firmitatis, praesentes literas fieri fecimus sigilli nostri munimine roboratas. Actum Wilnae feria* 6 *post diem Cinerum, anno Domini* 1387 *praesentibus inclitis Principibus, Skirgelone Trocensi, Wlodimiro Kioviensi, Koributo Novogrodecensi, Witoldo Grodnensi Lituaniae, Conrado Olesnicensi, Joanne & Semovito Masoviae Ducibus, ac strenuis &c.* Tak potwierdziwszy biskupstwo Wileńskie król Jageło posłał Dobrogosta biskupa Poznańskiego do Urbana Szóstego, papieża, opowiadając mu posłuszeństwo synowskie Kościołowi Bożemu powszechnemu należące, tudzież Wielkiego Xięstwa Litewskiego ojczyzny swojej do wiary chrześciańskiej nawrócenie.

Potym Jageło odesławszy Królową do Polski, rok prawie cały po różnych miejscach Litewskich z miasta do miasta i z wołości do wołości jeździł, szczepiąc i gruntując wiarę świętą chrześciańską, a bałwany pogańskie niszcząc i wykorzeniając.

Jageło do Witebska.

Jachał zaś na Ruś do Witebska xięstwa macierzystego i do Połocka, gdzie nowe rosterki od slachty Ruskiej i od pospólstwa wzruszone uskromił i uspokoił, skarawszy tych na gardle, którzy byli onych burd przyczyną. Stamtąd wrócił się do Wilna, gdzie za dobrowolnym zezwolenim i jednostajnymi głosy kniaziów, bojar i panów Litewskich, Skirgajła brata rodzonego, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie (zachowując sobie na wszystkim zwierzchność) przełożył i na swoim miejscu w Wilnie posadził, przez spólne podnoszenie stolice Wielkiego Xięstwa i oddawanie miecza, czapki i laski, według starozwykłych obyczajów podnoszenia Xiędzów Wielkich Litewskich. Tamże siostrę swoję rodzoną Alexandrę, za Semowita Mazowieckie xiążę młodsze wydał i wesele wielkim kosztem w Wilnie sprawował, a Radomską ziemię w possagu mu postąpił.

Skirgajło na Wielkie Xięstwo Litewskie podniesion.

Alexandra Olgerdowna za xiążę Mazowieckie, z której genealogia xiążąt Rakuskich i cesarzów po kądzieli.

Z tej Alexandry Olgerdowny, siostry Jagełowej, małżonki Semovita xiążęcia Mazowieckiego, urodziła się Cymbarka, która była dana w małżeństwo Ernestowi arcyxiążęciu Rakuskiemu. Ta urodziła Friderika Trzeciego Rzymskiego cesarza. Arcyxiążę Rakuskie, Friderik zaś, cesarz, prawnuk Olgerdów, z Eleonory, Edwarda króla Portugalskiego córki, urodził Maximiliana cesarza; Maximilian z Mariej, Carolussa xiążęcia Burgundijskiego i córki jedynej dziedziczki (po której Burgundia na Rakuski dom spadła) Philippa króla Hispańskiego; Philip zaś Karolussa Piątego, cesarza i króla Hispańskiego i Ferdinanda Drugiego cesarza Rzymskiego, Węgierskiego i Czeskiego króla. Arcyxiążę Rakuskie, Ferdinand, potym z Anny wnuczki Jagełowej, Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla Kazimierza Jagełowica syna córki, urodził Maximiliana cessarza electa Polskiego, który umarł roku 1576, z titułem wybrania na królestwo Polskie, które Stephan Pierwszy, Siedmigrocki wojewoda szczęśliwiej wybrany, szczęśliwiej opanował. A Rudolphus, syn Maximilianów, król Węgierski i Czeski, z Alexandry przerzeczonej siostry Jagełowej po kądzieli (jako mówią) od Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego i potym z Anny Władisławowny od Kazimierza Jagełowica króla Polskiego i xiędza Litewskiego, naród wiodący, jak to szerzej w Tablicy naszej genealogiej xiążąt Litewskich obaczysz, cessarzem Rzymskim roku 1577 jest wybrany. I po tej Alexandrze Olgerdownie xiężnie Mazowieckiej i po córce jej Cimbarce, xiążęta Rakuskie i cessarz z tego domu idący prawa dziedzicznego w Mazowieckim xięstwie i dziś chcą dochodzić, którego się chciał wyrzec Maximilian Wtóry cesarz w condiciach podanych, jeśliby był na królestwo Polskie przyszedł, ale to i bez tego dawnością wyszło.

Rudolph cesarz.

Prawo dalekie na Mazowsze domu Rakuskiego.

A odprawiwszy w Wilnie król Jageło wesele małżeńskie siestrze Alexandrze, z której się ten sławny naród cessarzów rozmnożył i postanowiwszy porządnie rzeczy Litewskie, wyjachał do Polski przez Wołyń, gdzie na starostwo Luckie przełożył Krzesława z Kurozwak, castellana Sędomirskiego, nad wolą panów Litewskich, którzy wolności swoich bronili, aby zwierzchnych urzędów w Litewskim państwie Polakom król nie dawał.

Krzesław Polak pierwszy starosta w Lucku.

Przyjachał potym król Jageło do Lwowa, gdzie Piotra hospodara Wołoskiego, gdy przysięgę hołdownym obyczajem z radami swoimi pod chorągwią koronną uczynił, w obronę przyjął; bo w ten czas Wołoszy odkinęli się byli od Węgrów w Interregnum po śmierci Ludwikowej, a do Polaków przystali.

Wołoszy do Polaków.

A gdy przyjachał król do Krakowa, pogniewał się z królową Jadwigą o podejrzenie występku w małżeństwie, tak bardzo, iż mało nie przyszło do rozwodu szkodliwego, ale to panowie łagodną radą uhamowali, a iżby król takich szkaradych a niepewnych rzeczy odnosiciela wydał, usilnie nacierali i przywiedli to, iż król musiał wydać Gniewosza z herbu Strzegonia, podkomorzego Krakowskiego, który świętą królową śmiał oskarżyć i zhańbić przed królem, jakoby ona w niebytności jego z Gwilhelmem Rakuskim xiążęciem (który się jej ono pierwej swatał) obcowała, który był

Gniew Jagełów z królową Jadwigą.

słowie potajemnie a nieznacznie do Krakowa przyjachał, gdy król w Litwie mieszkał.

Królowa tedy wywodem ochmistrza i fraucimeru swojego świadectwem, tudzież cielesną przysięgą, z tego się królowi oczyściła i wywiodła, a pan Gniewosz, iż się powieści swojej nie mógł zaprzeć, ani jej dowieść, tedy w Wiślicy na sejmie z wynalezienia senatu koronnego, za taki występek musiał pod ławą jawnie głossem wielkim jako pies szczekać, a odwoływać i wyznawać, iż łgał i szczekał niecnotliwie jako pies, o cnotliwej królowej paniej swojej. Tak potym miłość małżeńska między królową i królem była ugruntowana.

Królowa przysięga.

Gniewosz pod ławą szczeka.

Długosz & Cromerus lib. 15 etc. Mendacis obtrectatoris paena apud Polonos.

SKIRGAJŁO OLGERDOWIC

WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI.

Rozdział szósty.

Skirgajło Olgerdowic, będąc podniesiony w Wilnie na Wielkie Xięstwo Litewskie ojczyste, Ruskie i Żmodzkie roku 1387, za dobrowolną życzliwością króla Jageła Władisława brata, więcej był przychylny do rozmnożenia modł Ruskich zakonu Greckiego, niż do szczepienia i ugruntowania powszechnej wiary chrześciańskiej Kościoła Rzymskiego, bo się między Rusią z młodu uchował.

Na nowym państwie udał się do ustawicznych biesiad i pijaństwa, stateczności xiążęcemu stanowi należącej namniej nieprzestrzegając; dla czego po odjachaniu króla Jageła do Polski, niedługo trwały w pokoju sprawy Litewskie, bo Witołt Kiejstutowic, będąc mężem wielkiego serca i wysokiej myśli, sadził się też na Wielkie Xięstwo Litewskie, za niegodną i niesłuszną rzecz poczytając, Skirgajłowi nikczemnemu i sobie w dzielności nierównemu podlegać (jako on sobie według wysokiej dumy rozumiał), frassował się też na króla Jageła, iż na jego zasługi i godność nie dbał, a w słowie mu się nie zyścił, którym mu obiecował spuścić Wielkie Xięstwo Litewskie i Wilno, skoroby się sam na królestwie Polskim ugruntował, i tą go obietnicą z Prus (gdy ono był do Krzyżaków zjachał, z Krewa uciekwszy) przywabił. Obawiał się też Witołd, aby go Skirgajło bez wieści niespodzianego kiedy nie zabił, bo to do niego wiedział, iż był języka i ręki do zwady prętkiej, k temu był okrutny a niestateczny i nie ustawiczny, a tylko z nim było do obiada siedzieć, bo skoro sobie podpił, na kogo gniew trzeźwi chował, tego po pijanu zabił i pospolicie na ty którzy z nim pijali z bronią się targał i wiele przyjaciół tak pobił, nie inaczej jako Alexander Wielki w Persiej.

Niestateczność Skirgajłowa.

Witoldowe rozmysły.

Popędliwość pijanego Skirgajła.

O tym czytaj *Q: Curtium & Justinum &c.*

Przeto Witołd, jako był mąż na wszem dzielny, przemyślny i dochcipny, skoro Skirgajło do Połocka ujachał, zebrał się z Grodniany i Podla-

Wilnowcy i Polacy Witołta odbili.

szany, a przyciągnąwszy bez wieści pod Wilno, myślił zamki Wileńskie ubieżeć; ale Polacy służebni, którzy byli na wysznym zamku i mieszczanie Wileńscy, prawdziwie służąc Skirgajłowi, odbili go dwa kroć od zamków, iż musiał nazad ustąpić. Widząc tedy Witołd, iż mu się nie według myśli szańcowało, wrócił się do Grodna, potym przyzwawszy Niemców z Prus za pieniądze i żołnierzów, także bojarów swoich przysięgłych nie mało zebrawszy, ossadził zamki obadwa Grodzieńskie mocnym rycerstwem i strzelbą, także Brzeście, Suraż, Kamieniec, zamki udzielne, porządnie naspiżował i obwarował rycerstwem swoim, a sam z żoną xiężną Anną i z skarbami wszystkimi do Mazowsza wyjachał, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego, szwagra swojego. Od Janusza zaś, gdy mu się u niego nie spodobało, przeniósł się do Semowita brata jego do Płocka, drugiego xiążęcia Mazowieckiego, który był pojął siostrę Jagełowę i Skirgajłowę rodzoną Alexandrę; ale gdy go obadwa i Janus i Semowit niewdzięcznie przyjęli i nie po myśli częstowali, zjachał do Prus z żoną i z bojary swojemi do mistrza Konrada Zolnera, od którego był w Malborku wdzięcznie przyjęty. Kontorowie też i wszyscy Krzyżacy, chętliwie mu wyrządzali gościnną przyjaźń i łaskawie mu się ofiarowali z dobrą obietnicą i potuchą dostąpienia Wielkiego Xięstwa Litewskiego; a to mu tuszyli Krzyżacy na zdradzie, bo się przezeń (jako za wiechą ptaki łowiąc) Żmodzkiej i Litewskiej ziemie dostać spodziewali. Tam w Prusiech mieszkając czas niemały z żoną, nauczył się gospodarstwa domowego i języka niemieckiego po części, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 15 piszą. Potym tractując z mistrzem i z Krzyżakami, aby mu pomogli dostąpić Wielkiego Xięstwa Litewskiego, którego się też ojczycem i dziedzicem własnym mianował, zastawił im i zapisał za pracą i nakłady wojenne, Żmodzką ziemię we trzech set tysięcy złotych, albo, jako niktóre Latopiszcze Litewskie świadczą, we trzech set tysięcy kop Litewskich.

Witołd zamki swoje ossadza.

Witołd do Mazowsza wtóry raz zjechał.

Witołd z Mazowsza do Prus.

Witołd się gospodarstwa w Prusiech uczy.

Żmodzką ziemię Witołd zastawił Niemcom.

A tak mistrz Pruski Zolner z jednę stronę od Żmodzi i od Niemna, a mistrz Liflandski z drugą stronę od Dźwiny, Litewskie państwo z wojskami Niemieckimi najeżdżali i burzyli; za czym się też Litwa na dwie części rozdzieliła, tak, iż jedna część slachty i pospólstwa za Witołtem stała, a drudzy Skirgajłowi sprzyjali. Przeto król Jageło, obawiając się aby Witołd z Niemcami, za niedbalstwem i gnusnością Skirgajłową Wilna nie opanował, przez podanie Russaków, którzy Witołtowi więcej życzyli, wyprawił do Litwy Mikołaja Moskarowskiego, podkanclerzego Koronnego, z równym pocztem żołnierzów i drabów Polskich, z rystunkiem wojennym i z strzelbą, aby obudwu zamków Wileńskich bronił i strzegł, któremu też Skirgajło Wilno wszystko w obronę podał i z Litwy rycerstwa przebranego do strażej około błanków przydał niemało.

Krzyżacy Żmodź i Litwę burzą z strony Witołtowej.

Wilno Polakami przeciw Witołtowi ossadzone.

Tegoż roku w jesieni przyciągnął znowu Witołd z Niemcami Pruskimi i z Liflandskimi pod Troki, gdzie dwa szturmy próżno straciwszy, przyszańcował się od Antokolej i od Łyssych gór pod zamki Wileńskie, których Niemcy zatoczywszy strzelbę działa nowo wynalezione i tarany, gwałtownym uporem i ustawicznymi szturmami dobywali; ale iż się Litwa

i Wileńscy mieszczanie mężnie bronili z niżnego zamku, a Polacy z Moskorowskim z wysznego, tak, iż musiał Witołd z Niemcami odciągnąć, nie wskórawszy w dobywaniu Wilna. Latopiszcze Ruskie świadczą, iżby Witołd miał w ten czas niżnego zamku dobyć, ale to potym za trzecią Witołtową wyprawą było, jako niżej najdziesz według Długosza, Miechowiussa i Cromera, doświadczonych historików i Kronik Pruskich.

Witołd i Niemcy Pruscy odbici od Wilna.

Potym Witołd odciągnąwszy z wojskiem Krzyżackim, Litewskimi łupami ubogaczony, do Prus, frasował się na swoje nieszczęście, a wyrozumiawszy z pewnego domnimania i jawnych znaków wiarę Krzyżaków Pruskich być sobie podejrzaną, którzy nie jego ale swoich własnych pożytków w wojowaniu Litwy patrzali, wyprawił tajemnie do Jageła króla wiernego posłańca, przez którego się z królem zjednał, bo się też już Jagełowi najazdy Witołtowe były uprzykrzyły; ku temu, jako Długosz i Cromerus lib. 15, Miechovius lib. 4, cap. 39 piszą, bojał się, aby Litwa i Russacy nie podali się dobrowolnie Witołtowi. Posłał mu tedy król Jageło przez tegoż tajemnego posłańca listy swoje wierne, którymi obiecował i postępował Witołtowi wszystkę władzą dać na Wielkim Xięstwie Litewskim i na stolicy Wileńskiej, tylko aby się co rychlej z Prus zwrócił, nie psując więcej ojczyzny własnej, ani jej wojowanim Niemców karmiąc i bogacząc.

Krzyżacy chytro Witołtowi pomagali.

Witołd się z Jagełem zjednał.

Ty listy otrzymawszy Witołd, a ufając obietnicy królewskiej, Krzyżacką też wiarę podejrzaną mając, myślił, jakoby się z Malborku wymknął; a tak naprzód żonę xiężnę Annę do folwarków, które miał od Krzyżaków jakoby na przejażdżkę z skarbami wysłał, sam potym zmyślił sobie, iż miał do Litwy, jako przedtym często czynił, dla wzdobyczy z ludem swoim wtargnąć. A tak zebrawszy się porządnie, jako na wojnę z kozactwem swoim Litewskim, którzy z nim z Litwy byli wyszli, żonę wziął z folwarku potajemnie z skarbami i ciągnął do Żmodzi, a iżby pamiątkę i znak Krzyżakom przemyślnego zjachania po sobie zostawił, a do swoich się z jakim upominkiem i gościńcem od nieprzyjaciół wrócił, nie inaczej jako Dawid myślił od Philistinów i Achis króla, ubieżał trzy zamki Krzyżackie na granicy Żmodzkiej leżące: Jurgemburg, Mergenburg, i Nawanze albo Nehinhaus, do których był dobrowolnie wpuszczon jako przyjaciel i towarzysz, bo wszyscy mniemali, iż Litwę po staremu wojować jedzie; tam Niemców i Krzyżaków samych z starostami ich posiekwszy i w przekopy pobitych namiotawszy, zamki wybrał i spalił, a celniejszych i zacniejszych Krzyżaków powiązawszy, z strzelbą i z łupami w zamkach onych i w okolicznych wołościach Pruskich prętko zagrabionymi, przyjachał do Litwy i mieszkał w Grodnie, a królowi Jagełowi do Polski Krzyżackich więźniów zacniejszych w Jurgemborgu, w Mergemburgu i w Nawanzie pobranych, na znak nieprzyjaźni prawdziwej z Prussy posłał, upominając się przy tym obietnice podania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

1 Regum cap. 27 et 2 Regum c. 2.

Witołd trzy zamki Krzyżackie uciekając spalił.

Długosus et Miechovius lib. 4 cap. 39 fol. 272 Cromer, lib. 15 Wapovius etc.

Witołd z Prus do Grodna przyszedł.

Ale gdy długą przewłokę w zyszczeniu obietnice królewskiej obaczył, począł tęsknić w nadziei, a jako był człowiek skrzętny, wielgomyślny i niecierpliwy, umyślił Wilno chytrym fortelem ubieżeć. A tak (właśnie

Justinus lib. 43.

Fortel Witołtów do ubieżenia Wilna próżny, bo też ociec jego Kiejstut tymże fortelem był Wilno pierwej ubieżał pod Jagełem.

jako on król Kommanus, który przemyślał Massilią pod Grekami ubieżeć, o ktorym fortelu Justinus lib. 43 pisze) puścił wieść Witołd, iż miał siostrę swoję Ringajłę za Henrika xiążę Mazowieckie w małżeński stan wydawać, a wesele dla uczciwości w Wilnie odprawować. Przeto wozów trzysta i podwód nagotował, w które zbrojnego rycerstwa przebranego i przysięgłego zakrył pół czwarta sta mężów, a mięssa zwierzynnego, zubrów, sarn, wieprzów dzikich i jeleni na wierzch wozów nakładł. K temu bardzo wiele bojarów swoich nieznacznie do Wilna nasłał, którzy różno po gospodach obyczajem gościnnym stali, czekając skutku fortelu postanowionego według zmowy. Wjachały tedy i ony trzysta podwód do Wilna, a gdy jeden jakoby sprawca starszy i szafarz Witołtów prosił, aby go z onymi wozami do zamku wpuszczono, zwierzynę i insze potrzeby do wesela należące złożyć i schować, wnet zdradę wydali samisz bojarowie drudzy Witołtowi, iż żołnierze Skiergajłowi i Polacy, którzy wysznego zamku strzegli, także mieszczanie Wileńscy zebrali się prętko jako na gwałt, wozy ony poimali, zbrojnych z nich wywłóczyć z pod zwierzynia, poczęli bić, siec i wiązać; bojarowie zaś drudzy Witołtowi, widząc fortel objawiony, a iż trudno było dokazać mieli na co byli posłani, uciekli z miasta, gdzie kto mógł; Witołd też sam w nadziei i w przemyślnym fortelu omylony, znowu do mistrza Pruskiego Konrada Waleroda, który był po śmierci Zolnerowej na mistrostwo wybrany i do Krzyżaków listy i jednaczów posłał, prosząc, aby mu pierwszą winę odpuścili, ślubując im wszystki szkody nagrodzić, a iżby go zasię po staremu w pierwszą łaskę i obronę przyjęli. Tak przejednawszy Krzyżaków, Grodno i insze zamki swoje w Litwie mocno osadził, a sam z żoną i z siostrą Ringajłą i z córką Anastazją albo Zophją, z przyjacioły i z wielką częścią bojarów i z xiążęciem Olszańskim Janem Algimuntowicem i z Totwiłem bratem, do Prus trzeci raz zjachał, gdzie dwie lecie całe mieszkał, ustawicznie Litwę z pomocą Krzyżaków Pruskich i Liflandskich najeżdżając. Żołnierze także i kozactwo Witołtowe z Litwy i z Niemiec za pieniądze zebrane, którzy byli na Grodnie, na Brześciu i na Kamieńcu, zamkach, dla obrony od niego zostawieni, okoliczne wołości poddane Skirgajłowi i królowi Jagełowi częstymi wycieczkami i wtarczkami trapili, tak, iż Litwa biedna, dla Witołtowej niestworności, zewsząd była uciśniona.

Witołd z przyjacioły trzeci raz do Prus zjachał.

Witołd Litwę burzy.

O WYPRAWIE JAGEŁOWEJ Z POLSKI
DO LITWY PRZECIW WITOŁTOWI I JEGO ZAMKOM, A O DOBYWANIU GRODNA, ROKU 1390.

Rozdział siódmy.

Władisław Jageło zebrawszy wojska jakie mógł z Polski, ciągnął do Litwy, aby rosterki wzburzone między Litewskimi i Ruskimi pany uśmierzył, a moc Witołtowę przełomił i utarczek Krziżaków Pruskich i Liflandskich powściągnął, którzy nowe wojska z Niemieckich ziem dla pomocy Witołtowi zbierali.

Naprzód tedy król Jageło pod zamki od Witołta ossadzone podciągnął, z których częste najazdy do Polski i Mazowsza i do Litwy żołnierze jego czynili, Brzeście dziesiątego dnia mocą wziął, a Hincę Rogowskiego Polaka z służebnymi na nim przełożył; stamtąd wojsko pospolitego ruszenia, które zimna i głodu (gdyż ta wyprawa była w miesiącu Lutym) wycierpieć nie mogło, rospuścił, a z dziewiącią set jezdnych dworu swego, Kamieniec Podlaski obegnał, którego za małą trudnością dobywszy, podał go do wiernego dzierżania Zindramowi Maskowskiemu slachcicowi i miecznikowi Koronnemu.

Brzeście 10 dnia Jageło wziął.

Kamieniec Litewski wzięty i podany Zindramowi Maskowskiemu.

Potym król Jageło przeprawiwszy się przez Niemen, pod Grodnem obóz położył, a iż zamku mocą dobyć nie mógł, głodem zastawę Niemiecką Witołtowę wymorzyć umyślił. Tam mu na pomoc Skirgajło i Włodimirz Kijowskie xiążę, Słuckich xiążąt przodek, z niemałym wojskiem przyciągnęli; Koribut też Dimitr xiążę z Nowogrodka Siewierskiego, Zbaraskich i Wiśniewieckich xiążąt przodek, z kilkiem jezdnych uffów Ruskich kozackich do króla brata przyjachał: a tak z tym wojskiem król Jageło Grodno ze trzech stron obegnał. A Witołd słysząc oblężenie swoich na Grodnie, zebrawszy prętko niemałe wojsko Krziżaków Pruskich na pomoc i na odsiecz Grodnianom przyciągnął, a zaraz nad Niemnem przeciwko zamkowi obóz położywszy, nowy zamek na kopcu z ziemie usypanym budować począł, ale tym bynajmniej oblężonym nie pomógł, bo juz niżny zamek królewscy żołnierze, na co sam Witołd z żałością patrzał, wzięli byli. Przeto Witołd przestawszy od budowania nowego zamku, łańcuch żelazny miąższy przez Niemen do Grodzieńskiego wysznego zamku przeprowadził i u bramy uwiązał, a podle łańcucha łodzie i wiciny rzędem stawiając, most uczynił, aby tak łatwiej oblężonym mógł dać pomoc i żywności im dodać, ranne i niemocne do siebie bierząc, a świeżą obrone posyłając.

Grodno oblężone.

Witołtowa pomoc Grodnianom.

Przemysł Witołtów.

Fortel na fortel, którego też Gdańszczanie użyli, gdy most królowi Stephanowi 1578 roku pod Laterną rozerwali, przypuściwszy barkę z smolną sośniną zapaloną, a potym okręt z koszami, który z żaglami powietrze idąc most z łańcuchem i z łodziami przeciął.

Ten fortel Witołtow obaczywszy królewscy żołnierze, nasiekli i narąbali wielkich a miąższych kłodzin sosnowych na wierzchu Niemna, które w płot związawszy puścili po wodzie i po wietrze na niż, a tak za pędem bystrej rzeki, ony sosnie gwałtownie w on most Witołtow uderzyły i potopiły łodzie i wiciny z ludźmi próżno się opierającymi łańcuch rozerwawszy, iż tylko jeden Niemiec na brzeg królewskiego obozu ledwo wypłynął, na którego drudzy Niemcy próżno wołali, napominając go: aby raczej w wodzie zginął, niżliby miał żywo w ręce nieprzyjacielskie przyść, ale on wolał zdrowo zostać. A tak z tego Niemca, postępków Witołtowego wojska i spraw jego, król się dostatecznie wywiedział. A Witołt przyszłej nocy, zwątpiwszy o obronieniu zamku, do Prus z wojskiem odciągnął. A tak zamek Grodzieński przez pięćdziesiąt dni oblężony, w moc królewską przyszedł. Ale to oblężenie Grodna, niemniej tym, którzy oblegli, to jest wojsku królewskiemu i inszych xiążąt Litewskich, jako i oblężonym dokurczyło. Bowiem tak trudno o żywność było, iż zaledwo po trosze chleba czarnego z słomą, z plewami i z kłossami zmielonego, żołnierze dostać mogli, a koniom liście z drzewa i snopki słomiane z chromin chłopskich miasto owsa i siana po trosze, i to za czternaście mil wkoło szukając, dawali. Bo wojsko królewskie i Litewskie z Skirgajłem i z Włodimirskiem Kijowskim, także z inszymi braty królewskimi z jednę stronę, a z drugą Witołd z Niemcami, wszytko byli wypalili i wyplundrowali. Tak król Jageło wziąwszy Grodno i obronę przeciw Witołtowi i Krzyżakom w Litwie zmocniwszy, do Wielkiej Polski odciągnął, gdzie Warcisława, xiążę Szczecińskie w obronę przyjął i w towarzystwo. A on przeciw Krzyżakom Pruskim przysięgę obyczajem hołdownym królowi i królestwu uczynił.

Grodno za dni 50 wzięte.

Ucisk i głod w wojsku Jagełowym.

Xiąże Stetyńskie hołdownikiem się Jagełowi uczynił.

Wielkie szczęście i zwycięstwo Jadwigi królowej Jagełowej na Podgórzu. Długosz et Miech. lib. 4 ca. 40 Crom. lib. 15.

W ten czas też, gdy król Jageło w Litwie się około Grodna bawił, Jadwiga królowa, małżonka jego, zebrawszy drugie wojsko z Polski do Rusi się wyprawiła, a tam pod Węgrami i pod Słężakami zamków Ruskich dobyła, które im był zlecił Ludwik nieboszczyk ociec jej, król Węgerski i Polski, przodek Jagełów i wzięła mocą Jarosław, Przemysl, Grodek, Halicz, Lwów, Trebowlą, Zidaczów i insze zamki Ruskie, z których Węgrów i Słężaków wygnała, a z zwycięstwem Ruskich krain małżonka króla Jageła z Litwy się zwracającego przywitała.

O BURZENIU LITWY PRZEZ WITOŁTA Z KRZYŻAKI,

O SPALENIU TROKÓW I DOBYWANIU WILNA,

I O ŚMIERCI NARIMUNTA, KORIGELA, TOTIWIŁA, XIĄŻĄT.

I O PRZYJEŹDZIE JAGEŁOWYM DO WILNA.

Królewic Angelski na Litwę.

Tegoż roku 1390, gdy się już zboża na polach dostawały, a żniwa się przybliżały, Lankaster Henrika króla Angelskiego syn, z wielką mocą An-

glików, Skotów, Francuzów, Niemców, na swą szkodę dla świętej wojny przeciw poganom Litwie zebranych, do Prus przyciągnął, a za nim Algardus grof Hohensteinski z drugim wojskiem Niemieckim przyszedł, mniemając, iż Litwa jeszcze w pogaństwie żyła. Przeto mistrz Pruski Conradus Valerodus, któremu nie o wiarę, ale o panowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Żmodzi, pod pokrywką wprowadzenia Witołta na stolec państwa ojcowskiego, gra była, zebrał też wojska Pruskie z swoimi Krzyżaki, przyzwawszy na pomoc mistrza Liflandskiego. Tak tedy trzemi zagonami i z trzemi ogromnymi wojskami do Litwy z Witołtem ciągnęli: jedno wojsko Witołd wiódł, drugie sam Konradus Valerodus mistrz Pruski, trzecie mistrz Liflandski z Lankastrem królewicem Angelskim i z Algardem grabią Hohensteinskim, a ściągnęli się wszyscy u Kowna, gdzie Wilja w Niemen wpada. Ztamtąd prosto pod Troki ciągnęli, które z zamkiem częstym szturmowanim zburzyli i spalili.

Chytrość mistrza Pruskiego.

Trzy wojska wielkie na Litwę do Kowna.

Troki zburzone.

Potym do Wilna obozy toczyli, tam ich żołnierze królewscy Polacy nad Wilją z Skirgajłem, który też miał wojsko niemałe Litewskie, podkali, gdzie zarazem stoczyli bitwę z obudwu stron ogromną zapalczywością nie daleko od Wilna nad rzeką Wilją, w tych polach gdzie dziś dwór Soltanów, które Siskiniami w on czas zwano, uganiali się potym aż pod górę, gdzie dziś Werki biskupie. Litwa i Russacy śmiałością, bo im na domowych śmieciach było, Niemcy zaś zbroją i wielkością przemagali; bili się od poranku aż do południa, tak, iż trupów i rannych pełne owy pola równe za Wilją z obudwu stron leżały, na ostatek żołnierze królewscy i wojsko Skirgajłowe, Litewskie, także xiążęta Ruskie Litwie pomagające, od wielkości Niemców i Anglików przemożeni, musieli nazad ku Wilnowi ustępować i gdzie kto mógł, ale wiele zacnych mężów w bitwie z strony Litewskiej na placu poległo, między którymi znacniejszy byli: kniaź Hleb Swętosławowic xiążę Smoleńskie, xiążę Siemion Jawnuczewic Zasławski, kniaź Hleb Constantinowic Czartorijski, kniaź Iwan Lwowic i inszych niemało paniąt Litewskich wielkiego rodu, skąd się pokazuje, iż tam nie lada bitwa była, ponieważ tak wiele zacnych xiążąt poległo.

Bitwa Skirgajłowa i Polaków, z Witołtem z Niemcami.

Skirgajło z Polaki porażon.

Xiążęta przez Witołta i Krzyżaki poimane.

O tym też czytaj Długossum et Cromerum lib. 15 Mie. lib. 4 cap. 40 ect.

Dziś jeszcze tam w tych polach najdują rusnice staroświeckie, szpady, przyłbice i miecze, także ostrogi zardzewiałe i w Werkach w dworze biskupim wisi zawiesionych kilko broni, co chłopi wyorali.

A xiążę Skirgajło z ostatkiem ludu na Stare Troki z pobójscza obronną ręką uszedł, potym zebrawszy się z więtszym ludem, Niemieckie obozy ustawicznie pod Wilnem najeżdżał; a wtym gdy Wileński zamek niżny który Kriwym zowią Niemcy zewsząd oblegli, zaraz niktórzy zdrajcy z Litwy i z Rusi dwie bramie, i wieże z błankami zapalili, z którego ognia gdy uciekał xiążę Kazimierz Korigeło brat rodzony królewski, był od Niemców poiman, a gdy go do Witołta przywiedziono, kazał go zarazem ściąć, acz mu był brat stryjeczny, a głowę jego na drzewcu nosić. Też czterynaście tysięcy ludzi Litwy i Rusi w zamku zamknionych, częścią od ognia, częścią od miecza nieprzyjacielskiego zginęło. Wysznego zamku Polacy z Miskorowskim Mikołajem, starostą Wileńskim, mężnie bronili, iż

Zdrajcy zamek niżny zapalili.

Korigiel xiążę ścięty.

14000 ludzi w zamku niżnym zginęło.

ani spalenim zamku niżnego, ani grożbami nieprzyjacielskimi, ani ukazowanim głowy xiążęcia Korigeła, ani srogim a gwałtownym szturmowanim, ani ustawicznym strzelanim z dział, którymi większa część muru rozrzucona i rozwalona była, do poddania przywieść się dali. A bojąc się zdrady sami między sobą, Russaków i ludzi podejźrzanych z zamku wygnali, sami się mężnie broniąc, a Niemców szturmujących w nocy i we dnie odbijając, miejsca ty gdzie były mury od ustawicznej strzelby upadły, ziemią i gnojem zaprawowali i skórami bydlęcymi, także wałtuchami wełną natkanymi zasłaniali, a tak strzelbę z dział Niemieckich oszukiwali, na ostatek ciałami swoimi nieprzyjacielom usilnie szturmującym, a do zamku upornie się cisnącym, zastawili się w dziurach wybitych i zpychali ich z góry drzewy, kołami, kamieniami i rumem muru potłuczonego, a Niemcy młyńcem się toczyli na dół pobici jako piły, a drudzy na członkach okrutnie poranieni, drudzy szyje połamawszy niż na dół dolecieli pomarli. Narimunt xiążę Pińskie brat rodzony Jagełów, gdy mężnie obudwu zamków z Litwą i z Rusią bronił, przechodząc na ratunek od jednego do drugiego, był wyzwan od jednego niepodłego rycerza Niemieckiego z strony Witołtowej na rękę sam a sam, a gdy obadwa w pole wyjachali na łąkę, potkali się drzewy mężnie; tam Narimunt z konia zbity był poimany, i przywiedziony do Witołta, którego bez litości Witołt kazał za nogi obiesić na drzewie więzowym na łące, między działy i strzelbą Niemiecką, a sam go do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał, nad przystojność przeciw bratu stryjecznemu rycerskiemu xiążęciu.

Polacy mężnie obronili zamku wysznego Wileńskiego.

Denique corporibus suis hostii irrumpere conanti, aditum obstruebant.

Duellum Narimunta xiążęcia z Niemcem.

Narimunt od Witołta okrutnie ustrzelan.

Skirgejło też brat królewski z swoimi Ruskimi i Litewskimi kozaki nieprzyjaciół częstymi utarczkami z wielką ich porażką trapił, a gdy przez trzy miesiące Witołd z Niemcami Wileńskich zamków próżno dobywał, jako Cromerus pisze, a Miechovius od świętego Jana Krzciciela aż po świętym Michale do piątku oblężenie trwać kładzie, pierwszego dnia Octobra, niedokazawszy na co się byli nasadzili, odciągnęli, wołości okoliczne, miasteczka, dwory, sioła i kościoły Chrześciańskie nowo zbudowane połupiwszy, a ludzi ubogich co się niebroniło posiekwszy i w niewolą nawiązawszy, do Prus i do Liflant z dobytkami i łupami zagnali. Ale też nie mniejszą szkodę w dobywaniu Wilna Krzyżacy podjęli i bardzo wiele zacnych i mężnych ludzi potracili, z których był zacniejszy Algardus grabia Hohensteinski, i Totiwił Kiejstutowic xiążę brat rodzony Witołtów, z zamku wysznego postrzelony umarł, a Witołt mszcząc się tego, Narimunta brata Jagełowego za nogi na więzie kazał obiesić, a sam go z łuku do śmierci ustrzelał i xiążę Korigeła Kazimierza Królewskiego brata drugiego, jakom wyższej powiedział, ściąć kazał, o czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 79, fol. 272, Cromerus lib. 15, etc. Potym Witołt Żmodzką ziemię przyległą Prussom z komendatorem Ragnetskim i z starostą Insterborskim, którym to było od mistrza zlecono poburzył, a z połonem i z łupami do Prus wyciągnął.

Trzy miesiące Wilna Niemcy dobywali.

Algardus graf Hohensteinski i kniaź Totiwił zabici pod Wilnem.

Witołd Żmodź burzy.

Władisław Jagełło król Polski, skoro wojska Krzyżackie z Witołtem z Litwy wyszły, chcąc podpomoc udręczoną ojczyznę swoję, roku Pań-

skiego 1390, miesiąca Novembra, z wielkim wojskiem i dostatkiem żywności do Litwy, na ten czas dla burzenia Witołtowego bardzo głodnej, przyjachał, gdzie nieustawiczne wątpliwe i chwiejące się na tę i owę stronę z rospaczy umysły Litewskie i Russaków, także Żmodź hojnością swoją i swobodą królewską potwirdził, zwłaszcza podarkami białych szat których był wielką moc z sobą z Polski przywiózł. A iż Mikołaj Moskorowski podkanclerzy Koronny starostwo mu Wileńskie zdawał, niechcąc mieszkać więcej na nim dla pychy i okrutności Skirgiełowej i dla najazdów częstych możnych nieprzyjaciół, tedy Jana Oleśnickiego na jego miejscu starostą i obrońcą Wileńskich zamków przełożył. A Skirgejłowi bratu aby go z Wilna wysadził Kijowskie xięstwo dał, odjąwszy je niesłusznie drugiemu rodzonemu bratu Włodimirzowi, przodkowi xiążąt Słuckich. Januszowi też starszemu xiążęciu Mazowieckiemu Drohiczyńską ziemię z Drohiczynem, Melnikiem i Bielskiem zamkami, dziedzicznym prawem darował, pod tą condicią, aby też powinność królowi taką z nich czynił, jako insze xiążęta Litewskie zwykli czynić. Potym zimie król do Polski odjachał, a na pomoc Oleśnickiemu żołnierzów kilko rot z żywnością i strzelbą do Wilna z Polaki posłał.

Bo się już myślili podać Witołtowi.

Jan Oleśnicki drugi starosta Wileński z Polski.

Podlasza część większa od Litwy oderwana do Mazowsza.

O TRZECIM OBLĘŻENIU WILNA
PRZEZ WITOŁTA Z KRZYŻAKI,
I BURZENIU LITWY, &.
ROKU 1391.

Rozdział osmy.

Roku zaś drugiego 1391, na początku pierwszym lata, gdy już żniwa przyspiewały, a koniom i wojskowi łatwe pożywienie bywa, Witołd z Konradem Walerodem mistrzem Pruskim i z wojskami Niemieckimi, Angelskimi, i Francuskimi, do Litwy ziemią i Niemnem w naczyniu wodnym ciągnął, a mając nadzieję podania zamków Wileńskich, od tych którzy mieli w nienawiści Skirgajła, namówił mistrza, iż się trzeci kroć dobywać Wilna obrócili. Co usłyszawszy Jan Oleśnicki Polak, starosta Wileński, iż się Niemcy do Wilna przybliżają, miasto Wileńskie spalił, aby nie było przechowanim i szańcami gotowymi nieprzyjaciołom, a ludziom do niżnego zamku kazał się ze wszystkimi majętnościami zniść i z dostatkiem żywności, poczynił też kobylęnia i płoty z surowej sośniny i z dębiny około zamków, iż nieprzyjaciel do nich przystępu niemógł mieć z żadnej strony. A gdy już Niemcy wciągnęli ze wszystką mocą na pogorzeliska miasta Wileńskiego i położyli się obozem między parkanem miejsckim u kościo-

Oleśnicki pod Wilnem na wycieczce Niemców pogromił.

ła Panny Mariej na piasku, gdzie dziś jest klasztor mnichów Franciszkanów, wnet Oleśnicki zszykował się w zamku z rycerstwem Polskim i Litewskim przebranym, a uczyniwszy potajemną wycieczkę, uderzył z ogromnym okrzykiem bez wieści na wojsko niemieckie, gdzie strwożonych nad nadzieję bardzo wiele posiekł, poranił, pobił, i kilku zacnych języków dostał, potym w porządnej sprawie pod chorągwią królewską, ż dnego z swoich nie straciwszy, do zamku się wrócił.

Tę śmiałość przeważną królewskich Polskich i Litewskich żołnierzów i Wileńskich mieszczan obaczywszy Krzyżacy i Witołd, wnet zwątpili w nadziei podania zamków Wileńskich w której ufali, dla tego, iż już Skirgajło był z Wilna od króla wysadzony, który był u Wilnowców w nienawiści, a obrona nowa porządniej przez Oleśnickiego zmocniona była, przy którym się Litwa i Russacy mając dobrego wodza, upornie z błanków i wytarczkami bronili. Przeto Niemcy z Witołtem rychło odstąpili po kilku dniach od oblężenia, straciwszy dwa szturmy knechtów pod zamkiem, krom onych których Oleśnicki pod klasztorem Franciszkanów wycieczką pobił.

Czwarty kroć Witołd od Wilna odbity.

Odciągnąwszy Witołd od Wilna z mistrzem Pruskim Konradem Walerodem i z wojskiem Niemieckim i Angelskim, niechcąc onej wyprawy darmo podjąć, okoliczne wołości do końca wojowali i Nowogródek zamek nad Wiljią rzeką od Skirgajła nowo zbudowany, także Wilkomerją z zamkiem nad Świętą rzeką (którego dziś tylko kopiec znać) spalili: a żołnierzów królewskich i Skirgajłowych, których w zamkach naleźli, posiekli i pobili, mszcząc się nad nimi utraty swojej pod Wilnem. Skirgajło też przyciągnąwszy z Rusi z kilkiem ufów Ruskich i z Litwą na prętce zebraną, dał im bitwę, ale strzelbą i wielkością Niemiecką przemożony, ledwo uciekł do Trok z pogromu, a Niemcy z Witołtem małą korzyść otrzymawszy, bo już w pustych wołościach nie było co więcej brać, do Prus odciągnęli.

Nowogródek nad Wiliją i Wilkomiria spalone.

Bitwa Skirgajłowa z Witołtem i z Niemcy.

Potym tegoż lata wyśpiegowawszy w Żmodzi jeszcze niezwojowane dwie wołości, wyprawili się Krzyżacy z Witołtem, na dwoje wojsko rozdzieliwszy, a tak jedni Miedniki albo Wornie, gdzie dziś catedra biskupia, drudzy Welzany zburzyli, wybrali i wypalili, z okolicznymi wołościami.

Miedniki i Welzany zwojowane.

Potym jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 40, fol. 273, Cromerus lib. 15, i Kroniki Pruskie piszą, Witołd z Krzyżakami zebrawszy się tegoż roku 1391, zimie przyciągnęli z wielkim wojskiem Niemieckim, Francuskim i Angelskim pod Kowno, na którym byli żołnierze królewscy, a obegnawszy zamek Kowieński ze wszech stron, dobywali go strzelbą, podkopem i szturmami ustawicznymi, drabiny na mury i na błanki przystawując. Ale gdy się Litwa i Polacy drabi pieszy mężnie z zamku bronili i kilko szturmów Niemieckich odbili, nie szturmowali więcej podjąwszy szkodę wielką w rycerstwie pobitym.

Kowno mocno oblężone.

Odbici od Kowna, Witołd i Niemcy.

Wszakże iżby próżno nie odciągnęli, uradzili z Witołtem nowe zamki około Kowna pobudować, a tak zarazem mila od Kowna nad Niemnem zbudowali zamek z drzewa, który przezwali Neuwerder, to jest Nowa wy-

spa, drugi Riterwerder, to jest wyspa żołnierzów albo rycerzów, też nie daleko od Kowna także z drzewa prętko z basztami wystawili, trzeci Metemburg, to jest góra albo zamek celu i granic, z wapna, z cegły, z kamienia i z drzewa śpieszno zbudowali. Trzi zamki około Kowna Niemcy wystawili.

Riterwerder i Neuwerder dwa zamki sami Niemcy osiedli i strzelbą, także żywnością opatrzyli, a Metemburg Witołtowi i jego rycerstwu podali, a tak z tych trzech zamków okoliczne krainy ustawicznymi wycieczkami najeżdżali, burzyli i plundrowali. Litwa biedna wojowana.

Jan Oleśnicki starosta Wileński chcąc tym gwałtownym a szkodliwym najazdom zabieżeć, wyprawił Alexandra Wigunta brata królewskiego rodzonego, xiążę Krewskie i Kiernowskie, z kilkiem ufów Litewskich jezdnych żołnierzów i z trzema rotami pieszych Polaków dobywać onych zamków nowo od Niemców zbudowanych i obegnał naprzód Ritterwerder, którego dobywał mężnie ustawicznym sturmem, wszakże rychło od oblężenia nic nie sprawiwszy odciągnął, gdyż już blisko tego było, iżby był zamek wziął, jako się tego potym dowiedziano. Tak tedy Niemcy, i Witołt z onych zamków biednej a zewsząd utrapionej Litwy wojować nie przestawali. Alexander Wigunt próżno Riterwerder dobywa.

O ZJEDNANIU JAGEŁOWYM Z WITOŁTEM,

O ŚMIERCI KNIAZIA WIGUNTA,

I MAŁŻEŃSTWIE SIOSTRY I CÓRKI WITOŁTOWYCH.

Sprzykrzyła się już była wojna Jagełowi królowi Polskiemu z Witołtem dla trudności Koronnych spraw i wielkich nakładów, które podejmował w chowaniu żołnierzów broniąc ojczystej Litwy, a nietylko służebnych, ale i samę slachtę Litewską s pospólstwem, dla niedostatku żywności przez ustawiczne burzenie nieprzyjacielskie, musiał zbożem, jarzynami i dobytkiem podejmować, aby z rospaczy nie podali się nieprzyjaciołom, a niedopuścili opanować xięstwa Litewskiego; przeto Jagełło wyprawił do Witołta, Henryka proboszcza Lęczyckiego i Płockiego, biskupa Płockiej diocesiej naznaczonego, Semowita zmarłego xiążęcia Mazowieckiego syna, aby potajemnie o pokoju z Witołdem tractował. Nakład wielki Jagełów dla zatrzymania Litwy. Henrik xiąże Mazowieckie proboszcz Lęczycki etc. do Witołta posłem.

Umarł też w ten czas od trucizny zadanej Wigunt Alexander xiążę Krewskie brat Jagełów, którego król dla dochcipu i dzielności a układnych obyczajów uprzejmie miłował i dał mu był w Polscze Inowłocław, i Bydgością zamki z włościami w dzierżawę, nad udział Krewski w Litwie i Kiernowski. A pojął był w małżeństwo córkę Władisława xiążęcia Opolskiego, ale potomstwa żadnego nie zostawił; jego otrucia był podejrzanym przyczyńcą Witołd, bo spólnie nieprzyjaźni miedzy sobą wiedli. A gdy umarł, łatwiejsza ugoda przyszła Jagełowi z Witołtem, gdyż mu król obiecał podać Xięstwo Wielkie Litewskie, inszych dwu bratów rodzonych

Skirgeła i Swidrigeła opuściwszy, a inszymi ich udziały contentowawszy, których tylko do pijaństwa, a do łowów udatnych być baczył.

Tę Ringalę Cromerus córką Witołtową zowie, ale ma być siostra. Henrik xiążę Mazowieckie proboszczem i subdiaconem będąc ożenił się.

Pod tymi tedy condiciami Witołda z Jagełem Henryk naznaczony biskup Płocki zjednał, a sam już mając dwoje święcenie i potwierdzenie z sacrą na biskupstwo od Bonifaciussa Dziewiątego papieża, wzgardziwszy kapłaństwo siostrę Witołtowę, jako Miechovius pisze, Ringałę pojął za żonę i tam mu w Marjemborku Witołd i mistrz Walerodus wesele sprawowali. Ale do Płocka przyjechawszy, gdy się chciał z braty xiążęty ojczyzną dzielić, od trucizny rychło umarł i wziął zaraz pomstę złamanego ślubu kapłańskiego, pochowan w Płocku między xiążęty Mazowieckimi.

Zophia albo Nastasia Witołtówna do Moskwy z Prus niesiona

A Witołd potym córkę swoję Zophią posłał był przedtym z Gdańska w małżeństwo Kniaziowi Wielkiemu Moskiewskiemu Wasilewi Dimitrowicu, którą kniaź Jan Olgimuntowic Holszański z posłami Moskiewskimi przez morze w okrętach do Narwy portu Liflandskiego i Moskiewskiego doprowadził, a stamtąd przez Pskow i Nowogród Wielki, aż do Moskwy przyjechali, gdzie xiężnę Zophią Witołtownę metropolit Ciprian albo Cuprian z Wielkim Kniaziem Moskiewskim Wasilem zwinczał, a wesele z hojnymi triumphami czterzy niedziele trwało. Witołd też postanowiwszy według myśli swojej ugodę z Jagełem królem Polskim, przemyślał jakoby się od Niemców mógł wymknąć.

JAKO WITOŁD OD KRZIZAKÓW

ZJEDNAWSZY SIĘ Z JAGEŁEM, UJACHAŁ,

TRZY ZAMKI ICH SPALIŁ, A NIEMCÓW POBIŁ.

O czym Długosz, Kroniki Pruskie i Miechovius lib. 4, *cap.* 40, *fol.* 273, *Wapovius et Cromerus lib.* 15, *&c.*

Rozdział dziewiąty.

Witołd mieszkawszy u Krzyżaków Pruskich za trzecim zjachanim z Litwy do Prus dwie lecie całe, a zwojowawszy z nimi prawie do gruntu biedną ojczyznę xięstwo Litewskie i Żmodzkie, długo się w wątpliwej nadziei dostąpienia za pomocą Krzyżaków Xięstwa Wielkiego Litewskiego wieszając, skoro się przez Henrika biskupa Płockiego swagra swojego zjednał z Jagełem królem i postanowił z nim według myśli rzeczy swoje, zaraz przemyślnym fortelem, tajemnie a nieznacznie wysłał z Prus żonę naprzód z skarbami i sprzętem domowym do Żmodzi na pewne miejsce. Sam zaś zmówiwszy się z przyjacioły i z bojary swoimi Litewskimi, a zwierzywszy

się im rady swej, iż miał do Litwy na Wielkie Xięstwo zjachać, jachał z Marjemborku do Riterwerderu zamku swego pod Kowno. Tam kupców Niemieckich, Krzyżaków i rejterów, którzy z nim w Riterwerderze zamku mieszkali, bez wieści obskoczonych pobił, posiekł i w Niemen wrzucić kazał, a drugich co zacniejszych powiązawszy, a zapaliwszy zamek Ritterwerder do Wilna z nimi ujeżdżał, co obaczywszy drudzy Krzyżacy i żołnierze Niemieccy, ktorzy w Metenburgu i w Nauwerderze zamkach byli, zaraz się w pogonią za Witołtem jako za zdrajcą swoim (Szelmem go nazywając) udali. A gdy go dalej w Litwę ku Wilnowi gonili, wnet Witołd więźniów pierwszych Niemieckich w Ritterwerderze poimanych na pewnym miejscu pod strażą zostawił, a sam się z swoimi na Niemców goniących w ciasnym miejscu zasadził, których spracowanych gonienim gdy w zasadkę przyszli snadnie do jednego pobił, posiekł, a drugich powiązał i do Litwy odesłał. Potym wyrozumiawszy jako świadomy z liczby pobitych i poimanych, iż nie wiele Niemców na Metemburgu i Neuwerderze zamkach zostało, wrócił się dobywać onych zamków, których mocą dobywszy spalił, a Niemców ostatek pobił, drugich powiązał. A tak ony trzy Litwie bardzo szkodliwe około Kowna zamki Niemieckie spaliwszy i uprzątnąwszy, wrócił się do pierwszych więźniów, których rzędem długim związanych, z strzelbą, z ristunkiem wojennym i z wielkimi łupami z Krzyżaków nabranymi prowadząc, do Wilna szczęśliwie z wielką radością wszystkiej Litwy, pokoju długo pożądanego pragnącej, przyjachał. Gdzie od Jana Oleśnickiego namiestnika Jagełowego starosty Wileńskiego był uczciwie przyjęty, jako mu był król Jageło przez listy roskazał, zamki mu też Wileńskie obadwa jako panu dziedzicznemu podał, z strzelbą i z rinstunkiem wszelkim i cokolwiek należało do skarbu Wielkich Xiędzów Litewskich.

Witołd od Krziżaków ucieka trzeci raz.

Witołd uciekając trzy zamki spalił Krzyżackie.

Witołd do Wilna przyjachał od Krziżaków.

A król Jageło usłyszawszy o przyjachaniu Witołtowym z Prus do Wilna, z wielką radością co rychlej do Litwy się wyprawił, na końcu miesiąca Lipca roku 1392 wziąwszy z sobą królową Jadwigę. Witołt też przijmował króla u Ostrowa z dworem swoim i z żoną Knieiną Anną, tam się król Jageło Witołtowi łaskawie i ukła dnie ofiarował, i z Skiergajłem go bratem swoim pojednał. Jakoż jeszcze dziś są zapissy Witołtowe na zamku Krakowskim, którymi wyznawa, iż się pojednał, i podzielił z Skirgajłem bratem stryjecznym, o zwierzchność Wielkiego Xięstwa Litewskiego, i też z nim towarzystwo przyjął przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego; a iż sam Witołd xięstwa Kijowskiego dostawać miał nakładem swoim, pod Włodimirzem bratem Jagełowym, i Skirgajłowym, przodkiem xiążąt Słuckich, i oddać go Skirgajłowi i dziedzicom jego. Tamże się też zapisał król Jageło żadnemu Wilna, Witebska, Merecza (w którym był w ten czas zamek, co i kopiec dziś nad Niemnem pokazuje), Garteny albo Grodna bez wolej Witołtowej nie podawać, a Skirgełowi do Kijowskiego xięstwa, i do Trok, Krzemieniec i Stosko przydał, przeto iż ojczyzny swojej Wilna i wszystkiego Wielkiego Xięstwa

Ugoda Jagełowa i Skirgajłowa z Witołtem.

Krzemieniec i Stosko do Kijowa Skirgajłowi.

Litewskiego ustąpił Witołtowi, folgując w tym łasce królewskiej i spólnej zgodzie. O czym Długosz, Miechovius, Cromer, i dawne zapissy w skarbie królewskim świadczą; a postanowiwszy tę ugodę Jageło, wziął starostwo Wileńskie Janowi Oleśnickiemu, a Witołta na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim przełożył, wziąwszy od niego przysięgę, iż miał chować wiarę i przyjaźń królestwu Polskiemu, aby też Polski w szczęśliwych i nieszczęśliwych przygodach nieopuszczał, ani wydawał, ale z jednego spólne dobra rozmnażał; toż też Anna żona Witołtowa za siebie sama, i za męża swojego ślubowała, i ręczyła, i listami pod pieczęcią danymi potwierdziła, jako Długosz i Cromer piszą.

WITOŁT ALEXANDER KIEJSTUTOWIC,

XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI,

ROKU 1392.

KSIĘGI CZTERNASTE.

Rozdział pierwszy.

Władisław Jageło król Polski postanowiwszy wdzięczną ugodę z Witołtem bratem stryjecznym, oddał mu wszystkę zwierzchność i władzą na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim, i braty rodzone swoje Włodimirza Kijowskie, Dimitra Koributa Siewierskie, Swidrigajła Połockie i Witebskie xiążęta, także Skirgajła złożonego z Wielkiego Xięstwa, pod jego posłuszeństwo podał, co niedługo dla ich ukrzywdzenia trwało. Podał mu też Wilno ze wszystką własnością, Troki, Krewo, Kiernów, Grodno, Surasz, Kamieniec Podlaski, Brzeście, Lucko, Włodimirz, ze wszistkim Wołyniem, i insze zamki wszystkie Litewskie, Ruskie, Żmodzkie, i Podlaskie, okrom udziałów pewnych inszych xiążąt bratów swoich rodzonych. Potym przy bytności króla Jageła, i królowej Jadwigi, przy Skiergajle, i przy wielkości panów i rycerstwa, i bojarów Litewskich, Ruskich, i Żmodzkich był na stolicę Wielkiego Litewskiego Xięstwa z majestatem przyprawionym, w kościele świętego Stanisława na zamku Wileńskim podnoszony od Andrzeja Wazilona biskupa Wileńskiego, według ceremonij chrześciańskich, a zachowując starozwykłe obyczaje podnoszenia Wielkich Xiędzów, był w czapkę xiążęcią, i w szaty k temu należące ubrany, tamże mu miecz, i laskę marszałek Litewski wielki, i pieczęć xiążęczą oddawał, według zwyczaju, Anna także xiężna zaraz czassowi i ceremoniom takim należące, z nim była podnoszona. Potym triumphy, krotofile, i wesele czassowi i ceremoniom takim należące król i panowie Litewscy odprawowali, będąc wszyscy radzi pokojowi, którego się przy Witołcie spodziewali. Ale ich nadzieja omyliła, bo skoro król Jageło z królową do Polski odjachał, zarazem Skirgajło i Swidrigajło bra-

Podnoszenie Witołtowo na Wielkie Xięstwo.

cia Jagełowi, iż nad nich Witołta stryjecznego brata przełożył, nowe burdy i wnętrzne wojny zaczęli, a Skirgajło iż był większej śmiałości i serca popędliwszego, k temu miał skarby wielkie, i życzliwość u wszystkiej Rusi, zebrał wojsko przeciw Witołtowi, chcąc go znowu z Wilna wybić, i z Wielkiego Xięstwa Litewskiego (do którego się bliższym, i godniejszym być mienił) wyrzucić.

Skirgajło na Witołta wojsko zbiera.

Bolesław zaś Swidrigajło, xiążę Połockie i Witebskie, brat Skirgajłow, iż nie był tak śmiały ani możny, k temu co więtszy skarb, zachowania i życzliwości między swoimi nie wiele miał, uciekł przeto do Prus do Krzyżaków Pruskich i do nowego mistrza Konrada Jungingena po zmarłym Walerodzie wybranego; a ten Walerodus, jako Kroniki Pruskie świadczą, był zły i okrutny, mnichy i kapłany sam będąc zakonnikiem prześladował, i umierając, żadnego do siebie nie przypuścił.

Swidrigajło do Prus zjechał.

Walerodus mistrz niezbożny.

Przyjęli tedy Krzyżacy Pruscy bardzo wdzięcznie Swidrigajła, bo mieli waśń i gniew nieuśmierzony na Witołda, iż ich trzeci kroć za dobrodziejstwo zdradził, zamki trzy spalił i wiele zacnych Krzyżaków w nich pobił. A tak zarazem zebrawszy wojsko, do Litwy z Swidrigajłem wciągnęli, gdzie bardzo wiele wołości ogniem i mieczem zwojowali; Suraż, Grodno i Stramelę zamki Witołdowe ojczyste mocą wzięli, a poimawszy trzy tysiące ludu obojga pogłowia, z wielkimi łupami do Prus się wrócili.

Krzyżacy Litwę burzą z Swidrigajłem.

Usłyszawszy ty żałosne nowiny król Jageło, zaraz roku 1393 z królową Jadwigą do Litwy śpieszno z Polski przyjachał, a przyzwawszy Skirgajła brata z Rusi, uprosił go, iż się z Witołtem pojednał, a tak do spólnej miłości braterskiej obudwu powtóre przywiódł, a iżby serce zapalczywe i popędliwe Skirgajłowe ubłagał, jako Długosz i Miechovius piszą, przydał król w dzierżawę Skirgajłowi, za dozwolenim Witołdowym, do Kijowskiego xięstwa Starodub Siewierski, Krzemieniec Wołyński i Stare Troki, zamki i powiaty z ich wołościami, a napotym jeśliby się co takiego między nimi ku zwadzie przytrafiło, tedy się na to obadwa Witołd i Skirgajło zapissali, iż rozsądkiem królowej Jadwigi mieli być rozstrzygnieni, bez wszelkiego zawodzenia.

Skirgajłowi do Kijowa Starodub przydany etc.

Litewskie Latopiszcze na tym miejscu Skirgajła nie wspominają, iżby miał z Witołtem mieć zaście, ale Koributa brata Jagełowego i Skirgełowego od Witołta, jako nieposłusznego, zwyciężonego być i poimanego świadczą. A iż się Witołd w ten czas roku 1393 z Skirgajłem po pierwszej zwadzie przez króla Jageła i przez królową Jadwigę pojednał, zbracił i przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego sprzymierzył etc.

Rychło też potym Andrzej Olgerdowic, brat rodzony Jagełów, który ono był z Krzyżakami Pruskimi i z Liflantskimi Lukomlą i Połocko wziął i Litwę zwojował, w koronacią Jagełowę z więzienia jest wypuszczon, w którym na zamku Chęcińskim w wieży smrodliwej trzy lata siedział; za przyczyną i prośbą Witołdową i inszych xiążąt braciej, gdy królowi za niego ręczyli i ślubowali, iż się nie miał mścić więzienia i kaźni. Potym w Litwie miernym udziałem na wychowanie był opatrzony z łaski.

Tegoż też czassu Fiedor albo Lubart Sanguszko Olgerdowic, xiążę Włodimirskie, od króla brata wziął w dzierżawę Siewierskie państwo, obiecując się królowi Polskiemu Jagełowi w wierze i w mocy jego zawżdy być, na co i listy pod pieczęciami inszych xiążąt braciej na się dał. A tak król Jagełło pojednawszy Witołta z Skirgajłem i inszych xiążąt bratów do zgody z Witołtem przywiodszy, odjechał do Polski z królową. Fiedor Sanguszko.

O WOJOWANIU LITWY I DOBYWANIU WILNA PRZEZ SWIDRIGAJŁA Z KRZYŻAKI. ROKU 1394.

Skoro po odjachaniu króla Jagełła do Polski, Swidrigajło xiążę Połockie i Witebskie, będąc zbiegiem w Prusiech, pobudził wtóry raz Krzyżaków Pruskich przeciw Witołtowi; a tak roku 1394 mistrz Pruski Konradus Jungingen, zebrawszy wielkie wojsko z Niemieckich ziem i Prus, ku temu jako Długosz i Miechovius cap. 40, lib. 4 piszą, miał bardzo wiele Francuzów, Anglików i inszych cudzoziemców na Litwę dobrowolnie zebranych, ciągnął Niemnem rzeką w naczyniu wodnym i ziemią do Litwy, wołości wszystkie mieczem i ogniem wojując, zaczym i twierdzy, także zameczków w Żmodzi i w Litwie kilko wzięli.

Potym Swidrigel będąc przewodnikiem, ze wszystkim wojskiem Niemieckim i Francuskim i z mistrzem Konradem Jungingen, przyciągnęli pod Wilno, którego całe dwa miesiąca dobywali ustawicznie szturmując, i strzelając na obadwa zamki, a gdy nie mogli mocą, udali się do zdrady i przenajął Swidrigajło czerncow Ruskich, którzy w zamku byli, aby na pewny czas potajemnie obadwa zamki zapalili. Na co już gdy się Swidrigajło z Krzyżakami, jako na pewne zwycięstwo spodziewali, omyliła ich nadzieja; bo jeden czerniec będąc lepszego sumnienia, onę radę starszym, i przełożonym zamkowym opowiedział; a tak gdy one drugie czernce jako zdrajce skarano, Krzyżacy i mistrz Pruski z Swidrigajłem, nie dokazawszy na co się byli nasadzili, musieli precz odciągnąć. Swidrigajło z Krzyżakami dwa miesiąca Wilna dobywa. Czerncy Ruscy zdrajcy skarani.

Witołt też, aczkolwiek miał niemałe wojsko z Litwy, z Rusi i z Polski zebrane, wszakże nie śmiał walnej bitwy jawnie dać Krzyżakom, którzy mocą i wielkością przewyższali, tylko ustawicznie wojsko ich najeżdżał, trapił i trwożył, drugich w picowaniu i w zagonach gromił, w ciasnych zaś miejscach zasadką bardzo wiele ich pobił i poimał, a czassem do Pruskich krain wtarczki czynił wzajem, ich bogate folwarki łupiąc i wojując, tak, iż nie mniejszą szkodę Krzyżacy w wojsku i w ziemi swojej podjęli, jako w Litwie uczynili, bo sobie wzajem wet za wet oddawali. Witołt z katów Niemców trapi.

Tegoż roku zimie Wernerus Tetingar, marszałek wielki Pruski, uczyniwszy odwrót Litwę znowu wojował, a z łupami i z więźniami uszedł. Po nim zaś Ulrikus Jungingen wójt Sambijski, rodzony brat mistrza Pruskiego (który i sam będąc mistrzem potym od Jagełła porażony był i za- Krzyżacy Żmodź wojują.

bity) z więtszym wojskiem Żmodzką ziemię, około Miednik i Rosieiń, splundrował.

Witołd Insterbork poburzył.

Tego zwojowania krain swoich mszcząc się Witołd, wtargnął też do Prus z wojskiem Litewskim, gdzie, około Insterborku, wszystki bogate wołości gburskie i folwarki Krzyżackie, ogniem, mieczem i łupami zburzył i bez odporu z wielką korzyścią i wzdobyczą do Litwy się wrócił.

Krzyżacy Podlasze wojują.

Konradus zaś Koborg, komendator z Balgi, z wojskiem Niemieckim na Podlasze Litewskie wtargnął, a Drohicką ziemię także zwojował i łupy z więźniami do Prus wywiódł.

O BITWIE WITOŁDOWEJ Z KORIBUTEM

I ODJĘCIU KIJOWA WŁODIMIRZOWI, XIĄZĄT SŁUCKICH PRZODKOWI,

Z NIESŁUSZNEJ WAŚNI,

A O ŚMIERCI SKIRGAJŁOWEJ,

I O POIMANIU KORJATOWICA NA PODOLU,

A OPANOWANIU ZAMKÓW PODOLSKICH PRZEZ WITOŁTA.

Rozdział drugi.

Witołd częstymi wojnami a ustawicznymi trwogami i włoczugami będąc wyniszczony, i w skarb bardzo zubożony, a ku temu, iż nowo na państwie zewsząd spustoszonym i zwojowanym osiadł, przemyślał, jakoby Wielkiego Xięstwa Litewskiego stolec ku pierwszej zacności i wielmożności mógł wydźwignąć i do skarbu wyniszczonego dochody starozwykłe i imiona stołeczne w onych wojnach i trwogach wnętrznych różno rozszarpane i od stołu xiążęcego oddalone (jako się i u nas dziś dzieje) przywrócić.

Avaritia, gospodarstwo, *aegestas*, dochcipny przemysł.

A tak gdy go nauczyła *ingeniosa aegestas* porządnego gospodarstwa, naprzód się tam udał, gdzie co wziąć rozumiał; przeto nalazł przyczynę na xiążę Dimitra Koributa Olgerdowica, króla Jageła rodzonego, a sobie stryjecznego brata, przodka xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich, który w ten czas miał udział na Nowogrodku Siewierskim, do którego posłał, aby mu hołd i przysięgę wierności i poddaństwa, jako panu zwierzchnemu a Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu uczynił, a iżby dawał dań zwykłą do skarbu Wielkiego Xięstwa, jako przedtym zdawna bywała dawana z Siewierskiego xięstwa. S tymże też poselstwem i do xiążęcia Włodimirza Olgerdowica, drugiego brata króla Jageła rodzonego, xiążęcia Kijowskiego, przodka xiążąt Słuckich odprawił, i do Fiedora Koriatowica, który

Witołd nalazł przyczyny na braty stryjeczne.

w ten czas Podole trzymał, aby mu wszyscy posłuszeństwo i przysięgę poddaństwa z hołdem oddali.

Dimitr Koribut xiążę Siewierskie, czując się być Olgerdowym synem i rodzonym bratem królewskim, a bliższym do Wielkiego Xięstwa niźli Witołd, nie chciał się w hołd podawać, ani przysięgi czynić i owszem do Witołda wskazał, iż też miał część w Wilnie bliższą niż on. Tym jego śmiałym a hardym odkazanim Witołd obruszony, chcąc go do posłuszeństwa przywieść, wyprawił się z wojskiem Litewskim i Żmodzkim przeciw niemu do Siewierskiej ziemie, co usłyszawszy Koribut Olgerdowic, niechciał czekać nieprzyjaciela w swojej ziemi, ale zebrawszy wojsko z Rusi i mając pomoc od xiążęcia Twerskiego, ciągnął też do Litwy przeciw Witołdowi, nie zadając mu do Siewiera dalekiej drogi. A gdy się obiedwie wojska ściągnęły, u Niedokudowa podkali się wstępnym bojem na szerokich polach ogromną zapalczywością, Koribut z swoimi Russaki śmiałością, Witołd zaś z Litwą i z Żmodzią i śmiałością i wielkością wojska jego przewyższał. Na ostatek, gdy bitwa kilko godzin w wątpliwym szczęściu z obudwu stron trwała, poczęły się ufy Koributowe trwożyć, mieszać, i z placu ustępować, a Witołd tym śmielej z Litwą nacierając pomieszanych rozerwał i rozgromił. Co obaczywszy Koribut, dodał koniowi ostróg chcąc się zachować na drugi raz do lepszego szczęścia, a tak w małej drużynie z pogromu ubieżał do Nowogrodka Siewierskiego, głównego zamku udziału swojego, na którym się z żoną i z dziećmi zawarł, błanki i wieże rycerstwem i strzelbą porządnie opatrzywszy. A Witołd używając zwycięstwa, mało co wytchnąwszy póki łupy z pobitych żołnierze i rycerstwo jego zebrali, a swoich pochowali, ciągnął za nim do Nowogrodka Siewierskiego, a obegnawszy go ze wszystkich stron na wieże i na błanki ustawicznie szturmował, ściany podkopując i ognie podkładając, tak długo aż zamek mocą wziął, gdzie Koributa z żoną i z dziećmi poimał, a pobrawszy skarby, majętność i rystunki jego, zamek swoimi ossadził i w krainach jego Siewierskich starosty i namiestniki swoje ustawił, a samego Koributa z żoną, córką xiążęcia Rezańskiego, i z dziećmi do Wilna na więzienie odesłał, gdzie długi czas pod strażą na zamku wysznym Wileńskim siedział, aż go potym Alexander xiążę Rezańskie, albo Holha, cieść jego u króla Jageła i u Witołda wyręczył i wyprosił, ślubując im od niego za pokój, iż się mścić tej krzywdy nie miał, jakoż tego xiążęcia Rezańskiego są i dziś zapissy około tego postanowienia w skarbie Królewskim, na zamku Krakowskim, za którymi Jageło i Witołd Dimitra Koributa z więzienia Wileńskiego wypuścili. O których zapissach Cromerus lib. 15 wspomina.

Bitwa Koributowa z Witołtem.

Fugiens iterum pugnabit.

Koribut z bitwy przegranej uciekł.

Koribut z żoną i z dziećmi poiman.

Holha kniaź Rezański cieść Koributów.

W tenże czas Siewierskie xięstwo Koributów udział i Nowogrodek z Brańskiem Witołd sobie do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywłaszczył, a Koributowi dał z łaski w odmianę na Podolu i na Wołyniu ty zamki: Brasławiec, Winnicę, Sokolec i Krzemieniec; potym sam Dimitr Koribut, Wiśniewiec i Zbaraż zamki zbudował. Jego potym syn Sigmunt Koribut, był na królestwo Czeskie wybrany, a potym w przegranej bitwie, której pomagał Swidrigajłowi, wróciwszy się z Czech, był poimany i uto-

Przeniesienie prawie Babilońskie Koributowo, z Siewierskiego xięstwa na Wołyń.

piony w Świętej rzece pod Wilkomerią, od kniazia Michaiła syna Sigmunta Kiejstutowica, Wielkiego Xiędza Litewskiego, zabitego w Trokach. Drugi zaś syn Koributów Fiedor albo Fiedko, mając pomoc od Wołochów i Tatarów, chciał Jagełowi królowi Polskiemu stryjowi wojną odpierać; potym porażony, musiał królowi podać Krzemieniec i Brasław, roku 1430 jako o tym będzie niżej, a sam na Zbarażu, Wiśniowcu, na Kołodnie i Snuliżniczach przestał. Z tego potym i z jego syna xiążęcia Daniła albo Daska, w rycerskich sprawach doświadczonego, xiążęta Zbaraskie i Wiśniewieckie etc. są rozmnożone.

Genealogia xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich.

Potym Witołd, czyniąc sobie przestrzeństwo i wolne panowanie w Litwie i w Rusi, a prawie umiatając i uprzątając zawady sobie przeciwne z Wielkiego Xięstwa Litewskiego i z Ruskiego, skarawszy Koributa, nalazł przyczynę acz niesłuszną i na Włodimirza Olgerdowica xiążę Kijowskie udzielne, przodka xiążąt Słuckich, a zadawszy mu winę nieposłuszeństwa, jakoby się miał wybijać z zwierzchności Wielkiego Xięstwa Litewskiego, wyprawił się z wojskiem do Kijowa, udziału jego własnego, mając z sobą w towarzystwie Skirgajła xiążę brata Włodimirzowego rodzonego, a sobie stryjecznego, któremu był Witołd obiecał i obwiązał się Kijów podać, iż mu stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Wilnie postąpił, jakośmy wyższej o tym napissali. A tak w ten czas Witołd nalazł, acz niesłuszną przyczynę wojny i na xiążę Włodimirza, aby go z Kijowa *fas per nefas* wyzuł, a Skirgajłowi się w obietnicy i w zapissach uiścił. Miał też starą waśń i zapalisty gniew na Włodimirza i na Koributa, iż póki był u Krzyżaków, przeszkadzali mu do Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Grodno też, Suraż, Brzeście i Kamieniec Podlaski pod nim wzięli, królowi Jagełowi bratu pomagając, jakoś o tym miał wyższej. Przeto się tego wszystkiego chciał nad Koributem i Włodimirzem zarazem pomścić, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, a obchodząc się z nimi jako lew z osłem w dziale, albo wilk w spowiedzi z baranem.

Baranie nie mąć wodą.

Włodimirz zaś rozumiejąc się być synem Olgerdowym i bratem króla Jageła rodzonym, a xiążęciem z Xiędzów Wielkich Litewskich urodzonym i mając wolny udział na wolnym xięstwie Kijowskim od ojca Olgerda, ku temu będąc bliższy do Wilna i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego po ojcu i po bracie Jagele, a niż Witołd, który stryjecznym bratem będąc, rodzonych posiadł, nie chciał hołdu ani przysięgi i poddaństwa niewolnego, które na nim Witołd wyciągał postąpić, ale odzywając się do świętej sprawiedliwości, w której ufał i do prawa przyrodzonego i do pospolitej wolności, umyślił się bronić, a gwałt niesłuszny jako mogąc, słuszną obroną odbijać.

Wojna Witołtowa na Włodimirza Kijowskiego.

A w tym Witołd z Skirgajłem na początku wiosny Owruczą i Zitomir zamki jego przygrodki Kijowskie mocą wzięli, które Witołd zaraz Skirgajłowi podał. A gdy Witołd do Kijowa z wojskiem ciągnął, nagotował się Włodimirz przeciw jemu, chcąc mu bitwę dać; ale król Jagełło, który też był tej zmowy tajemnym uczestnikiem słowie broniąc i hamując krwie braterskiej rozlania, przywiódł do zgody Włodimirza z Witołdem

przez posły Koronne, tak, iż Włodimirz musiał Kijów puścić Witołdowi, na którym według zmowy Skirgajła brata Włodimirzowego, xiążęciem Kijowskim zaraz przełożył i Kijów ze wszytkimi przygrodkami w moc jego podał, a Włodimirzowi xiążęciu dał zamianę Kopył zamek z wielkimi wołościami, z puszczami, z folwarkami, z dworami i z jeziorami, począwszy od Kopyla zamku, i od tego miejsca, gdzie się Niemen poczyna (na którymem miejscu sam był) aż do Piotrkowic miasteczka i gdzie Słucza w Prepiec, a Prepiec do Dniepra wpada, w obrębie na dłużą i na szerzą przez trzydzieści i kilko mil, to mu wszystko w ten czas z wynalazką comissarzów od Jageła króla przysłanych wydzielił i oddał w wolne na wieczność z potomki używanie. Wszakże potym synowi tego Włodimirza Olgerdowica Alexandrowi albo Olelkowi xiążęciu, od którego się xiążęta Słuckie Olelkowicami piszą, Kazimierz Jagełowic, zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim, Kijów ze wszystkimi przygrodkami wrócił i przy Kopylu go zostawił, jako o tym będzie niżej.

Włodimirz Kijów podał Witołdowi.

Inszy udział Włodimirzowi Kopył etc. za Kijów.

Kijów zasię Olelkowi xiążęciu wrócon.

A Skirgajło brat Włodimirzów, zostawszy przez Witołda xiążęciem Kijowskim, ciągnął z wojskiem pod Kaniów, pod Cirkassy i pod Zwinigród zamki, których Włodimirz nie chciał puścić ani Witołdowi, ani Skirgajłowi, aż ich Skirgajło mocą dobył i opanował; a tak w ten czas Skirgajło otrzymał pod bratem Włodimirzem Kijowskie xięstwo, Zitomir, Owruczą, Kaniów, Cyrkassy i Zwinigród zamki, ze wszystkimi przygrodkami i przyległościami Kijowskimi. Ale się nie długo na nowym państwie pod bratem starszym niesłusznie podszczepionym weselił. Bo rychło potym, gdy wyjachał za Dniepr w łowy, prosił go do swojego folwarku humien Kijowskich czernców, namiestnik na ten czas metropolitów, tamże gdy sobie podweselił, a bez kredencu z towarzystwem i z dworzany się napijał; zadał mu on humien truciznę jadowitą w piciu, od której w Kijowie rychło umarł. Potym z wielką uczciwością i żałością wszystcy Kijowianie (których był sobie hojnością zniewolił) odprawowali mu pogrzeb obyczajem xiążęcym, z processiami i z inszymi ceremoniami popów Ruskich, pochowan w pieczurach Kijowskich, które są sławne grobami zacnych xiążąt Ruskich; a Długosz w swojej Kronice napisał, iż Skirgajło był zabity od swoich poddanych na zamku Wissegrodzkim, dla nieznośnego okrucieństwa. Ale Latopiszcze Ruskie i Litewskie, Wapovius, Cromerus i Miechovius, otrutego być na czci zdradliwej od humiena Kijowskiego świadczą.

Skirgajło xiążęciem Kijowskim zostawszy otruty.

Skirgajło w Pieczurach pochowan.

A tak czterzej synowie Olgerdowi bracia Jagełowi, nie swą śmiercią zeszli z świata, bo Witołd Wigunta Alexandra xiążę Krewskie otruł przez naprawę, Narimunta za nogi obiesił i ustrzelał pod Wilnem, a Korigeła ściął; Skirgajło zaś przez humiena otruty. A Kiejstutowi synowie Totywił pod Wilnem z działa zabity, a Sigmunt zostawszy Wielkim Xiędzem w Trokach zarzezany, jego też syn Michaiło gdy do Moskwy zjachał w praskurze od popa otruty. Na wojnie zaś gdy Witołda Tatarowie porazili, uczciwie dla obrony ojczyzny polegli dwa Olgerdowi synowie: Andrzej, który ono w Chęcinach trzy lata siedział i Dimitr Koribut z dwiema synami,

Zeście Olgerdowiców i Kiejstutowiców.

przodek xiążąt Zbaraskich i Wisniewieckich i Patryk syn Kiejstutów z dwiema synami, jako o tym będzie niżej.

Iwan Algimuntowic kniaź Holsański, namiesnikiem Kijowskim.

Po śmierci xiążęcia Skirgajła w Kijowie otrutego, Witołd przełożył na xięstwo Kijowskie od siebie namiestnikiem xiążę Holsańskie Iwana Algimuntowica, na którego był bardzo łaskaw, bo z nim i w Prusiech przez wszystek czas mieszkał i córkę jego Anastasią albo Zophją Moskiewskiemu Wasilewi w małżeństwo z Malborku odprowadził i do Wilna dobycia wiernie we wszystkim Witołdowi pomagał.

Witołd do Podola na Korjatowica.

Potym się Witołd do Podola z wojskiem Litewskim i Ruskim wyprawił, na xiążę Fiedora Korjatowica, który się z poddaństwa i z powinności Wielkiego Xięstwa Litewskiego i z Witołdowej zwierzchności wybijał. A skoro Witołd pod Brasław Podolski przyciągnął, chciał mu mocą odpierać Korjatowic, ale, iż się targał z motyką na słońce, zarazem był od Witołta porażony, tak, iż sam ledwo uciekł do Kamieńca, a Witołd używając zwycięstwa pobrał ty zamki Podolskie częścią mocą, częścią przez podanie, Bracław, Smotric, Czerwonygród, Bekotę i Skałę, gdzie i teraz ukazują mogiły, urocysca i szańce Witołdowe, jakom sam widział roku 1575, gdym jachał z Turek przez Podole. Obległ potym Witołd Kamieniec główny zamek Podolski, na którym sie był Fiedor Korjatowic zawarł, mając pomoc od Wołochów sąsiadów. Ale gdy obaczyli oblężeńcy upornie nasadzoną myśl Witołdowę do dobywania zamku, powadzili się sami między sobą Podolanie z Wołoskimi żołnierzami, a w tej niezgodzie (która pospolicie namocniejsze zamki i państwa więcej niż nieprzyjaciel burzy) Witołd wziął przez podanie Kamieniec zamek i miasto przyrodzenim miejsca bardzo obronne i jeśli się w rozsądku oczu własnych nie mylę, nie dobyte, gdzieby ku temu porządne obwarowanie przystąpiło.

Witołd wziął Podole wziął.

Witołd wziął Kamieniec Podolski.

Tamże Witołd poimał xiążę Fiedora Korjatowica i odesłał go na więzienie do Wilna, a sam wszystko Podole z zamkami i z przygródkami opanował i starostami, namiestnikami i żołnierzami Litewskimi ossadził, a do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączył.

A jako Olgerd strij Witołdów roku 1331, naprzód Podole osiadł, a Tatary i ich baskaki z niego wygnał i dał je w dzierżawę Korjatowicom, tedy do tego roku, gdy je zaś Witołd potomkowi Korjatowemu Fiedorowi wydarł i wziął wyszło lat 64. A przedtym jeszcze, na co się wszystki Latopiscze Litewskie zgadzają, Olgerd sam był wygnał drugiego Fiedora Korjatowica z Podola, także dla nieposłuszeństwa i zamki wszystki pod nim pobrał i Niestaka jego namiestnika poimał, a sam Fiedor Korjatowic do Węger uciekł i tam będąc wygnańcem na dworze Karolussa króla Węgerskiego umarł, roku 1340, jakośmy o tym wyższej w sprawach Olgerdowych z pewnych dowodów napissali, a tak Podole dwiema Fiedorom Korjatowicom dwa kroć było odjete dla nieposłuszeństwa, pierwszy raz przez Olgerda roku 1339, a potym wtóry i ostatni raz przez Witołda roku 1395, kiedy już Podole skutecznie w provincią albo w po wiat i w województwo było do Wielkiego Xięstwa obrócone.

O PODOLU SZERSZE SWIADECTWO.

Rozdział trzeci.

Wszystkie Latopiszcze Ruskie i Litewskie stare, tymi słowy świadczą o Podolu: Iż król Władisław Jageło, słysząc o opanowaniu ziemie Podolskiej przez Litwę, prosił Witołda, aby mu z miłości braterskiej ku sławie jego i Korony Polskiej rozszerzeniu, postąpić część Podola w pewnej sumie pieniędzy; jakoż Witołd według ugody spuścił Jagełowi królowi we dwudziestu tysięcy kóp polskich, (bo Cromer tej sumy 40000 złotych kładzie) ty zamki Podolskie: Kamieniec, Smotric, Skałę i Czerwonygródek, a w inszych zamkach Podolskich starosty swoje Witołd ossadził, jako w Winnicy, w Brasławiu, w Bekocie, w Sokolcu etc. A potym król Polski wyższej mianowane zamki Podolskie od Witołda postąpione dał w sumie panu Spitkowi.

Latopiszce o Podolu.

Cromerus lib. 15.

Ale Cromer lib. 15, omylność Latopiszczowi Ruskiemu, albo umyślne zepsowanie porządku przez pisarza przyczyta, a dalej tak pisze: Chceli (powiada) Litwa abyśmy im pozwolili tego, iż Korjatowicy Podole od Tatar spustoszone osiedli i zamki w nim pobudowali, niechajże też nam pozwolą, iż Kazimierz król Polski wszystkę Ruś na południe leżącą i Podole aż do Krzemieńca przez miecz opanował, czegośmy (powiada) z pewnego dohadania doszli i z samych xiążąt Litewskich zapisów, między którymi był jeden Jurgi Korjatowic, który potym od Wołochów, jako historia Litewska świadczy, był otruty albo zabity, tegośmy doświadczyli. A potym Ludwik król Węgierski i Polski, jako na wszystkich Ruskich zamkach, które na ten czas ku Polszcze służyły, tak i na Podolu Węgry starosty przełożył i są, powiada, w skarbie królewskim w Krakowie listy Teodora albo Fiedora Korjatowica xiążęcia Podolskiego i pana Węgerskiego z Munkaczu mało po tym czasie pisane, którymi listami świadczy, iż się z Władisławem królem Polskim pogodził, a z Podolim mu się w obronę podał; nad to jest kopija priuileju tegoż króla Władisława Jageła pod titułem i pieczęcią Wojciecha arcibiskupa Gnezneńskiego z priuileju królewskiego przepisana, w której król okazuje, iż zamek z włością Kamieniecką Witołdowi i dziedzicom jego dał mańskim albo hołdownym obyczajem, a to było roku 1394, który się (powiada) czas zgadza z onym którego Latopiszec świadczy, Kamieniec z inszymi Podolskimi zamkami mocą przez Witołda być opanowane. Potym Cromer dalej pisze: Stąd powiada podobniejsza rzecz ku prawdzie jest, iż Witołd gdy onę część Podola w której jest Zidomir i Cyrkassy w moc swą podbił, Kamieniec też pod panem z Munkaczu Węgierskim, który od Ludwika trzymał, Witołd opa-

Cromer o Podolu.

Kazimierz część Podola osiadł.

nował, ale to za prośbą u króla Jageła odzierżał, gdyż powiada ona część Podola do królestwa Polskiego należała, a ostatek Podola przerzeczony pan z Munkaczu Węgrzyn trzymał za dozwolenim królewskim, jako to Cromer szerzej wywodzi. Ale Witołd jako wziął Podole mocą i Tatary z niego płoszał, tak go ani u króla brata, ani u Węgrów, którzy tam i przyległości ani dziedzictwa żadnego nie mieli, nie prosił, ale jeśli które zamki od Ludwika króla Węgrowie na Podolu trzymali, słusznie im to po jego śmierci jako własne dziedzictwo Witołd wydarł, ponieważ też jeszcze dawno przedtym Olgerd stryj Witołdów Wielki Xiądz Litewski i Korjatowicy w Podolu (Tatary wygnawszy) panowali etc. i tam zamków w pustyniach Podolskich nabudowali i osadzili Litwą, jako w Kamieńcu, w Skale, w Bekocie i w inszych przygrodkach, aż kiedy Olgerd nieposłusznego Fiedora Korjatowica synowca stamtąd wygnał, który do Węgier uciekwszy według historiej Litewskiej Podolskie zamki Wołochami i Węgrami był osadził, którzy też do czasów Witołdowych niktóre twirdze trzymać mogli. Potym Cromer sam pisze lib. 16, tymi słowy: „Iż Jageło król Polski, jednając Swidrigeła brata niespokojnego, aby więcej Litwy ojczyzny swojej z Krzyżakami nie wojował, przyzwał go z Prus zapłaciwszy zań wielką sumę pieniędzy, które tam był natrawił i co był na wojnę przeciw Witołdowi wyłożył, a Podole odkupiwszy od synów Spitka Melstyńskiego w piąciu tysiąc grzywien Praskich albo Czeskich, jemu dał na wychowanie". A o tym jako było zaszło Podole w dzierżawę Spitka Melstinskiego Latopiscze Ruskie na drugim miejscu tak świadczą: W roku 1423 posłał Jageło do Witołda mówiąc tymi słowy: Któreśmi był zamki dał we dwudziestu tysięcy kop, jam je oddał Spitkowi, a iż Spitka Tatarowie zabili, tedy żona będąc wdową z małymi dzieteczkami nie może obronić zamków od Tatar, ale pobierz zamki swoje, a mnie oddaj dwadzieścia tysięcy kop któreś mi opisał; co kniaź Witołd uczynił i posłał pieniądze królowi Jagełowi, przez ręce pana Nimiry i pana Dimitra Wasilewica. A tak Witołd zamki Podolskie ku Litwie pobrawszy, starostą na nich uczynił Hronowskiego, a potym dał Podole wszystko Dejdigoldowi, a w małym czasie dał Dedygoldowi Smoleńsk, a Podole oddał Dowgirdowi wojewodzie Wileńskiemu, które on trzymał ze wszystkimi zamkami, aż do śmierci Witołdowej. A gdy Witołd umarł, tedy jako sam Cromer na początku ksiąg 20 Kroniki Polskiej pisze, Długos także i Miechovius lib. 4 cap. 48 fol. 288, panowie Polscy Paweł biskup Kamieniecki prostego narodu, ale dochcipny i chitry, Teodrik Michał i Mussilo bracia rodzeni Buczaczcy i Crussina Galowski, póki się śmierć Witołdowa nie rozsławiła, wyzwali do siebie obyczajem przyjacielskim Daugerda wojewodę Wileńskiego z Kamieńca Podolskiego w rzeczy na poradę, ale nie wiele radząc skoro do nich wyjachał poimali go, a Kamieniec zamek i insze Podolskie zamki w moc swoję wzięli, a od tego czassu pisze Miechovius, Podole do Polskiego królestwa przyłączone jest, wszakże nie piszą, gdzie podzieli Dawgerda poimanego, ale się na to Latopiszcze Litewskie zgadzają, iż go zabito, co być mogło, jeśli się bronił, obaczywszy iż wpadł w niespodzia-

Moje zdanie jako Witołd Podole odiskał.

Podole Swidrigełowi podane.

ną samołowkę. Działo się to roku 1430, a pod mocą Litewską Podolska ziemia, jako ją Olgerd opanował z Korjatowicami roku 1331, była sto lat i rok; wszakże i potym Swidrigajło zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim po Witołdzie, długie burdy wiodł o Podole z Polaki i potym trwało przy Litwie, aż do Alexandra króla zupełnie, jak o tym będzie niżej na swoich miejscach.

O ZJEDNANIU JAGEŁOWYM

Z SWIDRYGAJŁEM,

A JAKO POD NIM ZAŚ WITOŁD WZIĄŁ WITEBSK I HORSZĄ,

DLA JEGO ROSTERKÓW;

O PODDANIU I HOŁDZIE XIĄŻĄT DRUCKICH

I JURJA SWIENTOSŁAWOWICA SMOLEŃSKIEGO,

O WZIĘCIU SMOLENSKA JEMU I JEGO BRATU HLEBOWI,

O ZWOJOWANIU XIĘSTWA REZANSKIEGO,

PORAŻENIU TATARÓW,

I O PRZYJEZDZIE WASILA W. KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO

DO WITOŁDA NA SMOLENSK,

ROKU 1396.

Rozdział czwarty.

Roku 1396 Władisław Jageło król Polski podniosł słuszną wojnę na Władisława xiążę Opolskie, który bardzo wiele imion i zamków w Polszcze od Ludwika króla Węgerskiego i Polskiego nadanych trzymał, a Jageła ganić sobie ważył i zwierzchności jego niechciał znać; przeto go Jageło prętko skarał, jako i Witołd bratów i wziął mu Jageło tylko za siedm dni siedm zamków przedniejszych, Holstein na skale, Krzepicę, Wieluń, Bobolice, Brzeźnicę, Ostrzessów i Grabów, ale pod zamkiem Bolesławcem nad rzeką Proszną w mocnym miejscu leżącym, siedm lat Polacy leżeli aż się na ósmy rok oblężeńcy podali. Polacy 7 lat Bolesławca. dobywali.

A Władisław xiążę Opolskie wetując szkód swoich i zamków pobranych, Polskie ukrainne wołości utarczkami częstymi drapieżył, do czego mu pomagało wiele Polaków wywołańców i tych którzy majętności swoje potracili: przeto król Jageło ciągnął z wojskiem do jego ojczystego xięstwa, Opole zamek i miasto przedniejszy obległ, Oleszno, Strzelec i Lubliniec zamki mocą wziął, które Spitkowi Melstińskiemu w dzierżawę da-

rował, aż potym Władisław xiążę Opolskie, widząc iż trudno przeciw osnowi wierzgać, u króla Jageła łaski prosić musiał, którą otrzymał za przyczyną króla Czeskiego i za rękojmią Wencława biskupa Wratsławskiego, także Ludwika Breskiego, Konrada Plesnickiego i Kozleńskiego i Przemysława Opawskiego xiążąt. O czym Długosz, Miechovius i Cromer *lib* 15, *aeditionis secundae fol.* 250 & 251 szerzej piszą.

Fiedor Sangusko Siewierską ziemię otrzymał.

Tegoż czassu Fiedor Sanguszko xiążę Włodimirskie u króla Jageła i u Witołda z łaski otrzymał xięstwo Siewierskie, dawszy na się listy i mocne zapissy, iż miał napotym zawżdy być pod mocą królewską, jak Cromer pisze.

A xiążę Bolesław Swidrigajło brat Jagełów, będąc zbiegiem w Prusiech, zebrał się znowu na Witołda, a tak roku 1403, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 42 etc. piszą, z mistrzem Pruskim Conradem Jungingen i z wielkim wojskiem Niemieckim na dzień Ś. Doroty do ziem ojczystych Litewskich przyciągnął, które ogniem i mieczem zwojowawszy i połupiwszy, wrócił się z mistrzem do Ragnety. A skoro mistrz Pruski odciągnął z łupami, wnet zarazem z drugiej strony mistrza Liflandskiego wojsko do Żmodzi wtargnęło, a nabrawszy bardzo wiele łupów i więźniów, do Lifland się bez odporu wrócili.

Swidrigajło z Niemcy Litwę burzy.

Przeto król Jageło użaliwszy się tak gwałtownego wojowania ojczyzny swojej, posłał jednacze do Swidrigajła, którzy go z Prus pod pewnymi condiciami wyzwali do Polski. A tak król Jageło ugadzając w to pilnie, aby więcej Swidrigajło w Litwie przeciw Witołdowi nie wichrzył, dał mu Podolską i Zydaczowską ziemię w udział i k temu w Polszcze ty miasta i zamki z powiatami: Strij, Sidłów grabstwo, Stobnicę, Drugnią i Uście, nadto jeszcze tysiąc cztery sta grzywien rocznego płatu w zupach królewskich mu naznaczył; ale jednak ta hojność i uczynność Jagełowa nie mogła ubłagać skrzętnego a wichrowatego Swidrigajła, jako Długosz i Miechovius lib. 4 cap. 41 et 42 i Cromer lib. 15, także Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą.

Swidrigajłów udział w Polszcze niewdzięczny.

Bo skoro w tym prawie czasie, umarła xiężna Uliana Witebska dziedziczka, żona Olgerda nieboszczyka, a matka Jagełowa i Swidrigiełowa, tedy król Jageło nijakiego Fiedora Wiosnę ptasznika albo łowczego swojego posłał od siebie do Witebska namieśnikiem. Co widząc Swidrigajło, iż pod nim Witołd pierwej ojczyznę osiadł, a potym go macierzystego dziedzictwa król Jageło oddalał, znowu uciekł do Prus, a potym do Lifland, a wziąwszy pomoc od mistrza Liflandskiego i bojar Ruskich, także Kozaków bardzo wiele zbuntowawszy, ciągnął do Witebska, którego prętko za życzliwością Russaków dostał, tamże poimawszy starostę Jagełowego Fiedora Wiosnę zrzucił go z błanków, aż szyję złamał, a sam Witebsk opanował, i Orszej potym dobył. Także insze przygrodki Ruskie częścią mocą, częścią przez podanie pobrał.

Swidrigajło Witebska dostał.

Co usłyszawszy król Jageło, wnet despectem takim od niewdzięcznego brata obruszony, posłał do Witołda Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby się tej jego zelżywości i szkody pomścił nad Swidrigajłem, spól-

nym nieprzyjacielem. A tak Witołd zebrawszy wojsko z Litwy, i z Rusi, ciągnął naprzód do Orszej, której za kilko dni szturmem dobył, a potym Drucko obegnał, ale Druczcy kniaziowie z bojary swoimi, acz pierwej stronę Swidrigajłowę trzymali, łaski zarazem prosili, i przyjachawszy w obóz do Witołda poddali mu się w moc z zamkiem, i ze wszystkimi dzierżawami dobrowolnie, i uczynili przysięgę hołdu i posłuszeństwa, tak Witołdowi, jako i inszym jego napotym naślednikom Wielkim Xiędzom Litewskim.

Witołd Orszą wziął.

Hołd kniaziów Druckich.

Potym Witołd mając już Orszańców i kniaziów Druckich, na pomoc zhołdowanych, z których mu przybyło pomocy, ciągnął tym usilniej do Witebska, który zewsząd wielką mocą obegnał. Tamże też do niego na pomoc przyciągnął xiąże Jurgi Swentosławowic Smoleński, i postąpił mu hołd i posłuszeństwo do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tak szturmem, i strzelbą ustawicznie obudwu zamków Witołd dobywał; ale się też Swidrigajło z Niemcami Liflandskimi mężnie i przemyślnie bronił, tak iż za cztery niedziele niżnego zamku ledwo Witołd dostał, a zasadziwszy działa u cerkwie murowanej na niżnym zamku w mocnych szańcach, tłukł mury wysznego zamku we dnie i w nocy bez przestanku, czego jeszcze dziś jest świadkiem wieża murowana ku Dźwinie, wyszny zamek murowany z niżnym drzewianym złączająca, której i dziś połowa przez Witołda odbita i prawie odcięta stoi, ale przez kniazia Stephana Koributowica Zbaraskiego, i przez pana Stanisława Paca wojewodów drzewem zabudowana, którym upadkom i jam się przypatrował, gdym tam pułtora lata żołnierską służył roku 1573.

A gdy Swidrigajła pospólstwo dla niedostatku żywności odstąpiło, tym snadniej Witołd dobył i wysznego zamku murowanego, i poimał Bolesława Swidrigajła brata stryjecznego, którego Jagełowi królowi, do Polski na więzienie odesłał, a sam Witebsk swoim rycerstwem ossadził i wszystko Witebskie xięstwo, Orszą i insze przygrodki, także Odruckich kniaziów do posłuszeństwa Litewskiego przywiódł i przypędził.

Witołd Witebska dobył i Swidrigajła poimał.

A król Jagieło Swidrigajła poimanego na Krzemieniec do więzienia posłał, ale Miechovius pisze, iż go sam Witołd jako i poimał tak i possadził w Krzemieńcu, co więcej ku rzeczy, gdyż Wołyń i Krzemieniec w ony czasy był Litewski pod władzą Witołdową, a nie Jagiełową. Wszakże potym Swidrigeł za życzliwością Russaków w nocy z pęt rozwiązany uciekł w Wielki Piątek, roku 1418, i zabił starostę Krzemienieckiego Conrada Polaka, a sam zjachał naprzód do Wołoch, z którymi w Rusi szkody czynił, i na Podolu, a z Wołoch do Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla (który był potym cesarzem) do Węgier zjachał.

Swidrigeł z więzienia uciekł, w którym siedział lat kilko.

Potym za przyczyną brata Jageła przyjął go Witołd w łaskę, i dał mu Bransko, i Nowogrodek Siewierski w dzierżawę. Ale on jako niespokojniczek i tam niedługo wytrwał, bo trzeci kroć do Krzyżaków, potym do Moskiewskiego zjachał. O czym niżej na swym miejscu przypomniemy, a teraz do rzeczy pierwszej przystępuję.

Swidrigeł broi.

Po wzięciu Witebska i Orszej, i poimaniu Swidrigela, i po hołdzie xiążąt Druckich, dał nowej wojnie przyczynę Jurgi Swentosławowic xiążę Smoleńskie, który acz był przyszedł na pomoc Witołdowi pod Witebsko, wszakże skoro się z nim rozjachał, wziął kilko wołości Orszeńskich Witołdowych, i dał w dzierżawę swoim bojaróm, k temu za namową Holhy xiążęcia Rezańskiego, począł jeszcze więtsze rozruchy wzniecać, i hardzie przeciw Witołdowi kazać. A tak Witołd w czas małym początkom wojny na potym szkodliwej zabiegając, z gotowym wojskiem Litewskim, które go prowadziło od Witebska ku Wilnu, wrócił się nazad, i ciągnął prosto do Smoleńska, co usłyszawszy kniaź Jurgi Swentosławowic Smoleński, ujachał do Holhy xiążęcia Rezańskiego, a Witołd przyciągnąwszy pod Smoleńsk, wziął miasto, potym i zamek przez podanie. A gdy Hleb brat Juria pierwszego xiążęcia, własny dziedzic Smoleński, łaski u Witołda prosił, i hołd posłuszeństwem do Wielkiego Xięstwa Litewskiego czynić poprzysiągł, przyjął go Witołd w łaskę, i dał mu ojczyste xięstwo Smoleńskie pod chorągwią swoją. Świadczą też drugie Latopiszcze, iż w ten czas Witołd wziąwszy Smoleńsko Juriowi Swentosławowicu nieposłusznemu, dał mu na Wołyniu Zasław z łaski, z którego dziś są xiążęta Zasławskie.

Smoleńska wojna Witołdowa.

Witołd wziął Smoleńsk.

Zasławskie xiążęta na Wołyniu.

Swiadczą zaś Latopiszcze wszystki, iż ten kniaź Hleb Swentosławowic, gdy był possadzon na xięstwo Smoleńskie ojczyste od Witołda, nie był wdzięczen dobrodziejstwa jego, jako i brat kniaź Jurgi, bo skoro Witołd z Smoleńska wyjachał, niechciał znać żadnej zwierzchności jego, a to wszystko z namowy i buntów kniazia Holhy Rezańskiego cieścia swojego, który był na ten czas wielce możny.

A tak Witołd gryząc się sam w sobie na Hleba niewdzięcznego kniazia Smoleńskiego, przedsię nie jawną wojną, ale fortelem na to godził, jakoby mógł ony rosterki Smoleńskie raz po raz wzniecone uśmierzyć, i uspokoić.

Fortel Witołtów na Smoleńsko.

Zebrał się tedy znowu z wojskiem Litewskim, a puścił wieść, iż miał ciągnąć na Zawolskiego carza Tatarskiego onego sławnego Tamerlana (którego Latopiszcze Temirkuciem, a Tatarowie Temirkutlu (to jest szczęśliwe żelazo), a Moskiewskie Kroniki, i Herberstein fol. 88 Temiraszak, to jest żelazem chromym go zowią, bo na szczudle chodził; a skoro Witołd pod Smoleńsk przyszedł, wyzwał do siebie kniazia Hleba Swentosławowica Smoleńskiego z braty, na przyjacielską rozmowę, chcąc się z nim jakoby poradzić około wyprawy na Tatary, i wprowadzenie na carstwo Zawolskie Tachtamissa carza, który był w ten czas wygnańcem w wojsku Witołdowym. A gdy kniaź Hleb Swentosławowic do obozu Witołtowego przyjachał, przyjął go wdzięcznie, a potym podweseliwszy z nim, zahamował go w obozie, a sam z rycerstwem Litewskim przebranym do zamku wjachał, i tak Smoleńsko opanował, i nieposłusznego skarał fortelem, bez krwie rozlania, coby było musiało być, by go był mocą dobywał; dał potym z łaski kniaziu Hlebowi Połony zamek na wychowanie z niemałą wołością, a sam na się wszystko xięstwo Smoleńskie

Tamerlanes albo Temircutlu, cesarz tatarski sławny, który ono Bajazeta Tureckiego poraził, i Constantinopole od jego oblężenia wybawił, wojska miewał 1200000 nogę mu było przetrącono, gdy zmłodu z małego rodu będąc złodziejstwem się bawił. ● tym też czytaj Miechowiusa lib. 4 cap. 41.

(którego się w ten czas dziedzicy Wielkiemi Kniaziami pisali) wziął, i Litwą, także Russakami którym ufał ossadził, a namieśnikiem w nim przełożył kniazia Jamunta Wassiła Borejkowica.

A kniaź Jurgi Swentosławowic brat Hlebów starszy, ktoremu był Witołd pierwej Smoleńsko wziął, był na ten czas u kniazia Holhy Rezańskiego.

A iż ten kniaź Holha Rezański tych wszystkich buntów i rosterków Smoleńskich był przyczyńcą, posłał Witołd zarazem z Smoleńska część wojska Litewskiego i Ruskiego w jego dzierżawy, przełożywszy nad nimi hetmanem kniazia Siemiona Lingwieniewica Mścisławskiego, który bez odporu wszystek kraj Rezański między Oką i Donem albo Tanaim rzekami leżący mil 36 od Moskwy zwojował, a z zwycięstwem, i z wielką korzyścią, (gdyż ten kraj jest bardzo urodzajny: o czym czytaj Herbersteina fol. 65) do Witołda się wrócił.

Litwą Rezańskie xięstwo zwojowała.

Drugą zaś część wojska Litewskiego i Ruskiego, przełożywszy nad nim hetmana Olgerda pana Litewskiego, wyprawił Witołd w dzikie pola, do hordy Zawolskiej, i Zadonskiej, chcąc Tatarskiej mocy sprobować, i ich położenia wyśpiegować. A tak gdy już Olgerd hetman z wojskiem Litewskim, i z kozaki Ruskimi przyciągnął nad Don rzekę, którą my Łacinnicy, i Ptolomeus Tanaim zowiemy, zastąpili mu trzej carzykowie bracia, Krimski, Kirkielski i Mankopski, którzy z Podola (jako i Cromer z Latopiszczów lib. 15 wspomina) dań w ten czas brali.

Tam Tatarowie na swych śmieciach będąc śmielszy z wielkim okrzykiem na Litwę uderzyli, Litwa też którym i o sławę i o zdrowie szło, gdyż daleko było do ojczyzny uciekać, nie z mniejszą śmiałością Tatarom pierwszym i wtórym tańcem odpor dali; na ostatek Tatarowie widząc nowych gości, a przed tym nieświadomych, i sobie bardzo silnych i potężnych, nie mogli wytrwać trzeciego tańcu, poczęli pierzchać po polach szerokich, gdzie który mógł zdrowie unieść. Litwa zaś zajuszywszy się za nimi gonionego tańcując tym śmielej biła; tak iż ony trzy hordy za łaską Bożą, i szczęścim Witołdowym, a męstwem Litewskim na głowę były porażone, i zbite, i trzej carzykowie, na co się wszystki Latopiszcze zgadzają, na placu zostali zabici. A Olgerd hetman z Litewskim wojskiem wrócił się do Witołda szczęśliwie, który jeszcze w Smoleńsku w ten czas leżał, a to był pierwszy credenc bitwy Litewskiej z Tatary.

Litwa w dzikich polach Tatarów poraziła.

Tegoż czassu, Basili albo Wasil Wielki Kniaź Moskiewski zięć Witołdów, słysząc o tak szczęśliwym powodzeniu Witołdowym, przyjachał do niego na Smoleńsk, bijąc mu czołem, i winszując szczęśliwego panowania jako cieściowi, którego Witołd wdzięcznie przyjąwszy długi czas u siebie czestował, tamże przymierze między sobą, i państwy swoimi potwierdzili, i przeciw Tamerlanowi albo Temirkutlowi Tatarskiemu carzowi spólnie się spissali, potym uczciwszy się podarkami wzajemnymi, odprawił Witołd Wasila Wielkiego Kniazia Moskiewskiego do Moskwy, a sam też z Smoleńska do Litwy się wrócił, a od tych czassów roku 1396 Smoleńsko było pod mocą Litewską, aż do roku 1514, gdy je zaś Wasił prawnuk tego Wasila wziął przez praktiki Glińskiego.

Moskiewski do Witołda przyjachał.

Smoleńsko kiedy do Litwy przyszło i zaś odeszło.

Witołd też przyjachawszy do Litwy zbierał znowu wojsko wielkie na Tatary, chcąc wprowadzić na carstwo Zawolskie Tachtamissa pierwszego carza Zawolskiego, który od Tamerlana wygnany do Witołda był uciekł, i mieszkał w Litwie ze wszytkimi ulany, i murzami swoimi na Lidzie.

Sigmunt cesarz od Turków porażon.

Tegoż roku 1396, Sigmunt król Węgerski, chcąc Turków wyprzeć z Misiej, albo Bulgariej, którzy już byli z Bajazetem, Tracią i Grecią opanowali, zebrał wielkie wojska z chrześcian, i potkał się z Bajazetem, ale porażon ze wszystkim wojskiem chrześciańskim, Sigmunt w łodzi Dunajem uciekł na Czarne morze, i przyszedł do Constantinopola, potym do Rodissu, a stamtąd zaś do Dalmaciej, i do Węgier się wrócił. Było też w tej nieszczęśliwej bitwie niemało Polskich slachciców, z których tam jeden przeważność dzielności sarmackiej skutkiem pokazał Scibor Sciboricz herbu Hostoja, ten z królem i z Węgry do Dunaja uciekając, gdy nie mógł do łodzi zdążyć, tak jako był zbrojny, w Dunaj wskoczył, i przepłynął na drugą stronę, za co będąc potymw łasce u króla Sigmunta, zo stał wojewodą Siedmigrodzkim, ten przeszedł Oratiusa Rzymskiego, który ono Tiber przepłynął, bo jakom sam widział Dunaj w Bulgariej, i w Traciej, jest jako dziesięć Tibrów, od brzegu go do brzegu ledwie przejrzeć, zwłaszcza u Uruściuka, Dziurdziewa, etc. gdzieśmy się my też przewozili, i gdzie ta porażka chrześciańska była, na którycheśmy mogiły (wzgórę zdawna od chrześcian Bulgarów usute) sami patrzyli.

Sciborz Polak Dunaj w zbroi przepłynął.

Roku 1574.

A tom dla przeważności tego Polskiego slachcica przypisał. Potym Węgierski król Sigmunt po onej porażce od Turków, będąc u swych Węgrów wzgardzonym, przyjachał do Krakowa do króla Jageła i królowej Jadwigi, i postanowił z Jagełem i z królową przymierze na lat 10, roku 1397.

O WTOREJ WYPRAWIE
WITOŁDA SAMEGO NA TATARY,

Według Cromera, Długosza i Miechoviussa.

ROKU 1397.

Rozdział piąty.

Witołd chciwy i sławy i państwa wielkości,
Postanowiwszy Litwę i Ruś w bespieczności,
Zebrał wojska, a ciągnął polmi od Kijowa,
Aż przyszedł przez Tanaim do zamku Azowa.

Azow zamek Turecki na uściu Tanais. Tanais po moskiewsku Don.

Tam nad Donem i Wolgą Tatarów pogromił,
Zdybawszy ich bez wieści, pobił i rozgromił;
Obozy ich, wielbłądów i bachmatów stada
Pobrał, i cokolwiek ich horda rodzi rada.

Tak Nahajskich, Zawolskich dwie hordy poraził,
I do vtarczek Ruskich, drogę im przekaził.
Don, Worschła, Sina-woda, Wolga, krwią płynęły.
Czym Litwy z Rusią mężne dzielności słynęły.
Hordę jednę do Litwy Witołd przyprowadził,
Którą nad Waką rzeką na rolach posadził,
Gdzie i dziś nad tąż Waką szeroko mieszkają,
A powinność rycerską z uchwały działają.
Drugą część onej hordy posłał Jagełowi,
A ci przez chrzest imiona dali Christusowi;
Acz mówią, iż ich Witołd nie przymusił wojną,
Ale przeciw Krzyżakom namową przystojną.

Długosz i Miechovius tak o tym hord Tatarskich do Litwy przyprowadzeniu piszą: iż Witołd Alexander Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy na ten czas Litwę roku 1397, wyprawił się sam na Tatary z znacznym wojskiem, a przebywszy rzekę Tanais, którą Tatarowie i Moskwa Don nazywają i naszedwszy wielkość Tatarów, uderzył na nich, gdzie ich wiele tysięcy z żonami, dziatkami i z dobytkami poimał i przywiódł ich aż do Litwy, których jednę część bratu Jagełowi królowi do Polski posłał, a ci, ochrzciwszy się, stali się jednym ludem z Polaki; a drugą ich część w Litwie ossadził nad Waką rzeką i indzie.

Miechovius lib. 4 cap. 41 fol. 275.

Litwa aż za Tanais wojowała.

Cromerus zaś, według Latopiszczów Litewskich lib. 10 pisze, iż całą hordę Tatarów Witołd do Litwy w ten czas przygnał, aczkolwiek się oni tego przą, powiadając, iż nie przymuszeni żadną wojną, ale dobrowolnie dla wnętrznych wojen w hordach swoich i od Witołda przeciw Krzyżakom przyzwani, do Litwy przyszli. Co mało nie ku rzeczy, ponieważ i dziś jednakich praw i wolności z slachtą Litewską używają. Ale jakkolwiek było, przedsię Witołd otrzymał zwycięstwo w ten czas nad Tatary i z triumphem się do Litwy wrócił.

O WTOREJ WYPRAWIE WITOŁDOWEJ

PRZECIW TATAROM NIEFORTUNNEJ,

ROKU PAŃSKIEGO 1399, A OD STWORZENIA ŚWIATA 6906.

I O CARZU TAMERLANIE

ALBO TIMIRKUCIU.

Witołd będąc zwycięstwem pierwszym zajuszony,
Nieśmiertelnej pochodnią sławy zapalony,
Zbierał wojsko cały rok, acz król i królowa,
Tego mu odradzali i wojna domowa,
Domowa, którą hardzi Krzyżacy wzniecali,
Lecz Witołdowej chęci nie uhamowali,

Bo jednak przedsięwzięciu czyniąc swemu dosić,
Nie dał się ni królowi, ni Niemcom unosić.
A gdy wziął pokój z Niemcy, wnet mu pomoc dali,
Rejterów pięć set zbrojnych, których mężnych znali,
Żmodzką też slachtę k temu Witołd wszystkę ruszył,
Bo mając od Prus pokój dobrze sobie tuszył.
Braty także zgromadził xiążęta udzielne,
Iż się zbiegli jak roje do maciory pszczelne.
Tak wszystkę moc Litewską, a Polaki k temu
Miał gotowe ku boju na pomoc świętemu.
Rafał z Tarnowa grabia, i Spitek z Melstyna
Krakowski wojewoda i Jan z Głowaczyna
Mazowiecki wojwoda, Samotulski mężny,
Ostrorog też miał poczet w zbroi świetnej jezdny.
Jan Dąbrowski, Warszycki, Dobrogost, Michocki,
Pilik, Wokasz i Socha wojewoda Płocki,
Inszej slachty nie mało, wszyscy Witołtowi
Przybyli na pogany Bożemu wodzowi.
W ten czas Tamerlanes carz panował w Aziej,
Pan wszystkich hord Tatarskich, Pontu, Bitiniej;
Bajzet Turecki carz z nim zwiódł w Persiej wojnę,
Tam sam pojmany, stracił wszytki wojska zbrojne.
Tamerlan związawszy go łańcuchy złotymi,
Woził w klatce jak ptaka z triumphy wielkimi,
Turków dwieście tysięcy na placu położył:
Persy, Syri, Armeny, Medy, Egipt strwożył.
Tachtamis carz Zawolski przed nim też ubieżał
Do Litwy; także insze carzyki wyrzezał,
Wszytek wschód słońca osiadł wżdy z nim Witołd miły,
Skostował z Litewskimi Kozaki swej siły.
A mając już gotowe wojska z potrzebami,
K temu pięćdziesiąt xiążąt Ruskich z Polakami,
Ciągnął aż do Kijowa; Tachtamis też z swymi
Wygnaniec był uphami przy nim Zawolskimi.
Tam u Kijowa wszytkich Witołd rozszykował,
Tachtamisa posadzić na stolcu ślubował,
Wygnawszy Tamerlana. Tak w Tatarską ziemię
Ciągnął Witołd, wygubić z gruntu chcąc ich plemię,
A już Psolę i Sulę przeszli byli rzeki,
Nie bacząc przeciw sobie do odporu ręki,
Lecz gdy nad Worschłę przyszli, wnet obaczą ali
Po polach się Tatarskich wojsk wielkich ćma wali.
Edigą carzem, wodzem wojsk Tamerlanowych,
Strach przenikał przez kości uffów Witołtowych,

Panowie Polszczy i rycerstwo na pomoc Witołtowi: Raphał grabia z Tarnowa, Jan Głowacz wojewoda Mazowiecki, Sendiwoj Ostrorog, Dobrogost, z Samotuł, Jan Dąbrowski, Warszo, Michocki, Socha wojew: Płocki, Tomasz Wermek; a z nich przedniejszy Spitek z Melstina, wojewoda Krakowski i pan Niżnej Rusi, albo Podola, etc.

Apud Stellam montem Armeniae.

Piszą historikowie, iż miał w wojsku swoim Tamerlan po dziesięćkroć sto tysięcy ludu, a drudzy kładą 120,000, zwłaszcza nasz Cromer.

Tachtamis, carz Zawolski, który w Litwie mieszkał, od Tamerlana wygnany, roku od stworzenia świata, według Kronik Moskiewskich, 6890.

Cromerus. Iamque transmissis Sola & Psola fluminibus.

Aediga, carzyk, wojska Tarmerlanowego hetman.

Ibi consternatis nostrorum animis.

Spitka na rokowanie do Tatar posłali,
Miru prosząc, czego im oni nie wzbraniali.
Lecz młodych paniąt naszych ochota do boju,
Nie chcieli (s krzykiem łając starszych) wziąć pokoju;
Wszyscy *bić! bić!* wołają; *bić! bić pogan!* krzyczą:
Będziem bić! powtarzają; będą bić, nie liczą.
Tak zuffalstwo przemogło, szable w ręku gołe
Dzierżą, a Witołd do nich ty słowa wesołe
Rzekł: „Iż gdyż baczę waszę o rycerstwo! cnotę,
I tę do boju śmiałość i mężną ochotę,
Serce mi obiecuje przez was dziś zwycięstwo
Nad tą wielkością pogan; tylko spólne męstwo
Okażcie, ja nie wydam, pierzchaćci im w pole:
Będą pomnieć, iż byli w chrześciańskiej szkole.
Łatwoć im Bajazeta Turków było gromić
Poganów, których Pan Bóg nie chciał złości bronić;
Ale nas będzie bronił, bo nas ma za syny,
I tę wojnę wznosimy dla jego przyczyny.
Gdy ten nas bronić raczy: któż przeciw nam będzie?
Nic ta wielkość u niego, wygramy plac wszędzie!
Tylko jemu ufajmy; a już teraz śmiele
Bijcie, kolcie i sieczcie swe nieprzyjaciele!"
Tak rzekł. Za tym ogromnie skoczyli do siebie,
Z krzykiem, z hukiem, aż Eho odzywał się w niebie,
Trąby chrapliwe głossy, bębny kołat dają,
Konie rżą, *Hała! Hała!* Tatarzy wołają.
Naszy szablami, strzelbą rusniczną ich biją,
A Tatarowie z łuków bez przestanku szyją.
Dimitr Koribut w srzodek Tatar z swymi wskoczył,
Siekł się długo, aż go gmin on koniami stłoczył.
Krzyk i szum uffów zewsząd różnie się walących,
Podobni morskim wałów, dla wiatrów burzących,
Gdy się do krzywych brzegów od północy toczą,
A Eholus ich pędzi Blazbalków swych mocą.
Strzały jak deszcz świszczące lecą z każdej strony,
W polach jak roje pszczelne krzęcą się zagony,
Szable, miecze brzmią, zbroje chrzęszczą, ranni jęczą,
W tym naszych opassali Tatarzy jak tęczą.
Iż poczęli mdleć przed ich gwałtowną wielkością,
Lecz długo mężną bili Tatarów dzielnością,
Aż Witołd widząc, iż źle, uciekł z Swidrigielem,
Z Ostrorogiem, z Samtulskim, przemyślnym fortelem.
Tatarzy biją, sieką, co się nawinęło,
Acz samych kilkodziesiąt tysięcy zginęło;

Rzecz Witołdowa do rycerstwa.

Trafiła się ta bitwa z Tatary w dzień wtorkowy po S. Wawrzyńcu nazajutrz, Augusta miesiąca dnia 14.

Dimitr Koribut Olgerdowic, xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich przodek, od Tatar zabity.

Tatarowie naszych ogarnęli.

Crom: Melstinius inter confortissimos hostes honestissime occumbere maluit &c.

Wojewoda Krakowski, Spitek, choć mógł zbieżeć,
Obrócił się, siekł pogan, wolał z swymi leżeć.
Kupią się w koło niego chcąc pojmać żywego,
Lecz się bronił póki mógł do upadu swego.
Przeszedł Greckie i Rzymskie dzielne męże ony,
Godzien, aby sławie był wiecznej poświęcony.
Bitwa cały dzień trwała, naszyby wygrali
Męstwem, lecz Tatarowie wojski przewyższali.
Jagiełowi niktórzy bracia tam polegli,
I xiążąt Ruskich wielkość, a drudzy ubiegli.

Pobici zacniejszy z Polaków: Spitko z Melstina, wojewoda Krakowski i Podolskiej ziemie dzierżawca; Socha, wojewoda Płocki; Pilik, wojewoda Warszawski; Warszo z Michałowa; Jan Głowacz i pan Bogusz. A z Litwy i z Rusi: Andrzej, kniaź Połocki Olgierdowic, z bratem Dimitrem Koributem, przodkiem xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich; Iwan Skinder i Andrzej Dimitrowicy Koributowicy; Iwan Jewłaskowic; Iwan Borisowic, Kijowski; Hleb Swietosławowic, Smoleński; Hleb Koriatowic z bratem Siemionem; Michajło Podbereski; Dimitr i Fiedor Patrikiewicy Wolsczy; Jamuntowic; Iwan Jurgiewic Bielski, etc. A Witołd z Dobrogostem z Szamotuł i z Sandiwojem z Ostroroga, którzy byli strażą boku jego i z Swidrigielem, zbiegli, koni przemieniając.

EPITAPHIUM PANIĄT POBITYCH.

Mężni rycerze coście polegli w tym boju,
Życząc ojczyznie miłej sławy i pokoju,
Wam dank mój mdły wiersz dawa i sam Mars łaskawy,
Zapisał w księgi wieczne, wasze święte sprawy.
Dzielności swych nagrodę, macie w niebie hojną,
Zdobi was cna Bellona koroną przystojną,
Wam obrazy w kościele swym sława sprawiła,
Waszych cnót nieśmiertelną pamięć wyraziła.
Ty Sarmacki rycerzu! wiedz co to czyść będziesz,
Raz się rodzisz, raz w łódkę Charonowę wsiędziesz;
Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,
Aby też tak o tobie wieczna sława brzmiała.

Kijowianie się okupili Tatarom.

Tatarowie kończąc zwycięstwo, zagony w Ruskie i Litewskie państwa rospuścili i Kijów obegnali, ale się Kijowiany trzemi tysięcy rublów odkupili. Drugie zagony aż do Lucka wszystek Wołyń splundrowały. A Tamerlan po tym zwycięstwie tegoż roku umarł; który będąc z rodu chłopskiego, za szczęścim i sprawą rycerską, wszystek świat strachem był napełnił, *in ejusque conspectu terra siluit*, jak Miechovius pisze. Tatarowie

go zowią Temirkuto, to jest: szczęśliwe żelazo; a drudzy Temir Akszak: żelazo obronne.

Witołda szczęście zawżdy głaskało łaskawe,
Nie wierz mu, bo odmienia zdradnie swoję sprawę,
Jednak mu potym za tę nagrodziło szkodę,
Iż zawżdy Tatarów bił, bo trafiał w pogodę.

O SMIERCI KROLOWEJ JADWIGI,

I O WTÓRYM MAŁŻEŃSTWIE JAGEŁOWYM,

A O POTWIERDZENIU PACTÓW

Z LITWĄ I WITOŁDEM.

1399.

Rozdział szósty.

Tegoż roku po nieszczęsnej wojnie Witołdowej z Tamerlanem, Jadwiga królowa Jagiełowa, prawie święta pani, porodziła Elżbietę, córkę pierwszą, która trzeciego dnia umarła; a sama też królowa rychło po niej w świątobliwości żywota, z światem się rozstała, i w Krakowie na zamku pochowana przed wielkim ołtarzem. Ta w Pradze, w Czeskim mieście głównym, dla Litewskich pacholąt w naukach wyzwolonych ćwiczenia, zbudowała była collegium dwór wielki i nadała, bo jeszcze w Krakowie collegium nie było. A iż z niej żadnego dziedzica król Jagieło nie miał, zwątpił był bardzo o królestwie Polskim, przeto do Rusi wyjachał, chcąc się na Wielkie Xięstwo Litewskie wrócić, a królestwo dobrowolnie zdać niżby miał być z niego gwałtem wypędzonym; ale go w tym panowie Koronni pocieszyli i wszyscy mu wiarę i uprzejmość szczerą z poddaństwem jak przed tym tak i na potym ślubowali. A tak za radą ich, posłał w dziewosłęby do Wilhelma mana Węgierskiego, grabie Cylijskiego, który mu dał córkę swoję Annę, wujeczną siostrę nieboszczki Edwigi. Ta tedy przyniesiona była do Krakowa przez Jana z Obychowa Srzemskiego kastellana i przez Hincę z Rogowa i Jana z Ostrowca, miesiąca Lipca dnia 16 lata 1400. Ta nie umiała inakszego języka jedno niemiecki, wszakże za ośm niedziel nawykła po polsku, gdzie się temu wszyscy dziwowali. Gniewał się o to Jageło na dziewosłęby, iż mu ją przynieśli, bo się mu nie cudna zdała, przeto ślub nie zarazem był. Koronacia też jej aż we dwie lecie była, ażby po polsku dobrze mówić umiała.

Litewskie Collegium w Pradze.

Jagieło chciał królestwo Polskie opuścić.

Królowa Anna po polsku nawykła za 8 niedziel.

A król Jagieło tym czasem roku Pańskiego 1401 do Litwy jechawszy z Witołdem i z pany Litewskimi postanowienie umowy, i przymierze pierwsze imieniem rad Koronnych odnowił. Tamże jako Cromer pisze, lib. 16, o postanowieniu spólnymi zapissami obwarował, iż jeśliby Witołd bez potomstwa szczedł, aby wszytko, cobykolwiek on trzymał, w moc królewską i Koronną przyszło, wespołek i z Wielkim Xięstwem Litewskim, wyjąwszy połowicę Nowogrodzkiego xięstwa i czterzy folwarki, które miały przyśdź spadkiem na Zydka, albo Sigmunta brata Witołtowego, pod tą condicią, aby i on był królestwu poddany, wyjąwszy też dobra wiana Anny żony Witołtowej, które też jednak po jej śmierci na króla i na Koronę przyść miały; tak tedy biedna Litwa na ten czas nie mając potężnych a mądrych senatorów, w niewoli prawie uwichłana była, jak Długosz i Cromer piszą.

Litwa biedna prawie ułowiona.

Ale Latopiszce Ruskie i Litewskie to postanowienie inaczej opisują, acz sprosta ale ku rzeczy, w ty słowa.

A po onym czasie na zimę zjechał się Witołd z Jagiełem królem Polskim w Przemyślu i tamże stanowienie z sobą uczynili tym obyczajem: Jeśliby Witołd dzieci nie miał, a Jagieło miał, tedy dzieci jego na Koronie Polskiej i w Wielkim Xięstwie Litewskim panować miały; tymże sposobem jeśliby Jagieło dzieci nie miał, a Witołd miał, tedy w Koronie Polskiej i wszytkich ku niej należących państwach, Witołdowe dzieci, Wielkie Xiążęta Litewskie, panować miały; jakoż i zapissy między sobą uczynili i panowie Koronni także i Litewscy przysięgę między sobą na tym udziałali, iż inszych panów sobie nie obierać, tylko z potomstwa Jagełowego albo Witołtowego. A tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy Litewscy pisarze tak sprosta prawdy przestrzegając brnęli. A potym Witołd z xiężną Anną małżonką swoją był na weselu u Jagieła, gdy brał ślub z przerzeczoną swoją wtórą małżonką grofowną Cylijską Anną.

O ZAŁOŻENIU ACADEMIEJ KRAKOWSKIEJ

I POSTRONNYCH BURDACH.

ROKU 1401.

Tegoż roku król Jagełło akademią Krakowską, według testamentu królowej Jadwigi, fundował i hojnie nadał, przyzwawszy do niej doktorów i mistrzów wszytkich nauk wyzwolonych z Pragi.

W Litwie i w Polszce na ten czas wszytko się spokojnie powodziło, ale w Niemczech i w Czechach inaczej. Bo Wencław cesarz od korfirstów i od własnych mieszczan Wiedeńskich był poimany i w Wiedniu w więzieniu chowan, który był tak wielki pijanica i rospustny, iż gdy mu powiedziano o zgorzeniu jednego zamku bardzo bogatego, tylko się o piwni-

Wencław cesarz pijanica od swoich poiman.

cę winną jeśliby jeszcze nie zgorzała pytał. Robertus potym wojewoda Reński na jego miejsce był wybrany.

Węgrowie też Sigmunta króla swojego, szwagra Jagełowego, na ten czas poimawszy w więzieniu chowali. Sigmunt od swych poiman.

A we Włoszech xiążę Medjolańskie Galeacius, przeciw Florentinom walcząc, wszystkę Włoską ziemię do wojny wzburzył i Roberta cesarza poraził.

Papieżowie też Rzymscy na ten czas dwa byli: bo Francuscy cardinałowie w Avinium wybrali Benedicta Aragończyka, a Włoscy cardinałowie Bonifaciusa Dziewiątego z Neapolitańskich królów w Rzymie podnieśli, który tylko 34 lata na ten czas miał. A ci na się klątwy z obu stron słali i wszytkiego świata rzecz pospolitą chrześciańską zamieszali i zaburzyli, jeden przeciw drugiemu królów i xiążąt pobudzając, a kardinałów przeciwnych topiąc, dawiąc i zabijając, a nowych co im pochlebowali wybierając. Dwa papieżowie. Papież młody.

W Polszcze też Grot Sulpecki herbu Rawa i Jan herbu Rogala, castellan Władisławski rozbijali, których król zaraz powściągnął i Cierstenę zamek, na którym się przechowywali, wziął, a Konary drugi zamek Rogalin w Sendomirskiej ziemi zburzył. Grot i Rogala rozbijają.

O PRIZSIĘDZE WOJEWOD WOŁOSKICH,

O NIEPRZYJĘCIU KRÓLESTWA WĘGIERSKIEGO,

I DOBYCIU TRZECI RAZ SMOLEŃSKA

PRZEZ WITOŁDA,

Rozdział siódmy.

Swidrigieł brat Jagełów na Podolu mieszkając, poimał był wojewodę Wołoskiego Romana Petrilowicza, a gdy go król Jagieło z więzienia jego wyzwolił, przysiągł wespołek z bratem Alexandrem i z radami swoimi być posłusznym królestwu Polskiemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu. Swidrigiel wojewodę Wołoskiego poimał.

Węgrowie też, którzy mieli na ten czas Sigmunta króla swego w więzieniu, podawali się dobrowolnie z królestwem królowi Polskiemu Jagiełowi. Ale on na swym przestając, według szczerości wrodzonej, nie chciał im na to przyzwolić i owszem się uprzejmie starał, iż Sigmunta szwagra z więzienia wybawił, a na jego potrzebę dziesięć tysięcy grzywien polskich pożyczył, czego jest świadectwo w skarbie Koronnym, gdzie Jagiełowi Scibor Sciboricz Polak, na ten czas wojewoda Siedmigrodzki, imieniem króla Sigmunta w przerzeczonej sumie margrabstwo nowe zapisał i Morawę. Morawę i nowe margrabstwo Jagieło zakupił.

Potym roku 6909 od stworzenia świata, a od Pańskiego narodzenia według Cromera 1403, kniaź Jurgi Swietosławowic i kniaź Holha Rezański, ciągnęli z wojskami do Smoleńska; a w ten czas w zamku Smoleńskim wielka niezgoda między bojary i pospólstwem była, bo jedni chcieli mieć za pana Witołda, a drudzy kniazia Jurgia Swietosławowica, jako ojczyca Smoleńskiego. A w ten czas już był od Witołda na zamku kniaź Roman Brański, wszakże go Smolnianie zabili, tylko żonę i dzieci wolnie puścili, a namiestników Witołdowych i wszystkich bojar Smoleńskich, którzy kniazia Jurgiego nie chcieli, pozabijali.

Rosterki Smoleńskie.

Przeto Witołd żałością uwiedziony, wziąwszy pomoc od króla Jagieła, tegoż czasu z wojski swymi Smoleńsko obległ, a kniazia Jurgego Swietosławowicza i Holhę Rezańskiego poraził i wygnał, za czym Witołd Smoleńsk powtóre osiadł i xięstwo, aby więcej w nim burdy nie były, w powiat albo w województwo obrócił ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, skarby też, których wielką obfitość w zamku nalazł między zasłużone żołnierze rozdał, a drugie królowi Jagiełowi z więźniami do Polski posłał.

O tym Latopiszcze i Długosz i Cromerus lib. 16.

A kniaź Jurgi Swietosławowic do Węgier uszedł, gdzie potym na posługach króla Sigmunta, pod niktórym zamkiem postrzelony, umarł.

O WOJNIE Z KRZYŻAKAMI ZA SWIDRIGIEŁOWĄ NIESTWORNOŚCIĄ, A ODDALENIU ŻMODZI OD LITWY.

Bolesław Swidrigieło brat królewski, skrzętny a nieustawiczny, powtóre do Krzyżaków zbiegł, z którym Conradus Jungingien mistrz Pruski roku Pańskiego 1403, w miesiącu Lutym, o świętej Dorotij ziemie Litewskie z wielkim wojskiem popustoszył, i do Ragnety z łupami uszedł. Za nim zaś mistrz Liflantski z drugą stronę do Żmodzi wtargnął, gdzie wielkie szkody poczyniwszy z plonem do Liflant wyciągnął, a Witołd uważając mądrze moc Niemiecką, gdy jego ziemię burzyli, nieśmiał im odporu w swojej ziemi dać, ale skoro wyszli, zaraz Liflanty wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem powojował, i Dunemborg zamek obronny nad Dźwiną z miasteczkiem wziąwszy, i spaliwszy, z większą w trójnasób korzyścią niż oni do Litwy się wrócił. Krzyżacy też Pruscy i Liflantscy rychło potym Litwę burzyli, i wielkość ludu w niewolą wywiedli, których Witołd odmianą więźniów Niemieckich wyzwolił.

Długosz et Miechovius lib. 4 cap. 42 fol. 277, Crom: li. 16. Zamki Swidrigajłowi udzielone w Polszcze.

Potym król Jagełło zlutowawszy się nad udręczoną ojczyzną Litwą, przyzwał wtóry raz Swidrigieła z Prus, a dał mu wszytko Podole, odkupiwszy je od synów Spitka Melstińskiego od Tatar zabitego, w piąci tysiącach grzywien Czeskich; sumę też wielką pieniędzy, którą w Prusiech Swidrigieł natrawił i na wojny nałożył, Witołd i Jagieło Niemcom za-

płacili za niego, nadto mu król Jagełło w Polszcze i w Rusi postąpił Strij, Zydaczów, Sidłów, Drugnią, Stobnicę, powiaty i zamki z miastami, i tysiąc czterzysta grzywien rocznego płatu z żup solnych, a wżdy jednak ta hojność królewska upornego Swidrigieła nie ubłagała, bo przedsię do Krzyżaków uciekł. A potym roku Pańskiego 1404, król Jagełło i Witołd z pany Litewskimi, także Conradus Jungingen mistrz Pruski, zjechali się na Świątki do Raciąża dla spólnej ugody i sstał się pokój między nimi, pod tymi condiciami, iż Jagełło i Witołd ziemię Żmodzką mistrzowi i zakonowi Pruskiemu postąpili, a krol Jagełło ziemię Dobrzyńską miał u nich okupić we czterdzieści tysiącach złotych, też aby zbiegów u siebie z obudwu stron więcej nie przechowywali; a więźnie powracali. Aby też Krzyżacy wszystkiego prawa, które się na Litwę mieć ukazowali, odstąpili, a nie dopuszczali żadnemu wojsku obcemu przez swoję ziemię do Litwy wtargać, kupiectwa też w Litwie z Prussy aby wolne były. To concludowawszy Jagełło, był na czci w Toruniu u mistrza, gdzie gdy się po mieście przejeżdżał, kucharka wszytkiego pomyjami plugawymi z kamienice zlała, albo z trafunku, albo z naprawy, a gdy była za to na gardło osądzona, król jej zdrowie uprosił i winę odpuścił.

Swidrigiel uciekł do Krzyżakow.

Zjazd z Krzyżaki i ugoda.

Żmodźka ziemia Krzyżakom dana.

Bo ukazowali zapissy onego Mendoga co go byli ukoronowali na Litewskie królestwo, a on im był po śmierci swej państwa Litewskie zapisał.

Król pomyjami zlan.

Potym roku 1405, Witołd miał drugi zjazd z Krzyżakami u Kowna, gdzie z nimi pokój więcej potrzebny niż uczciwy przyjął, bo im powtóre Żmodzkie państwo wiecznym darowanim zapisał, dawszy im na się dwa listy, jeden łacińskim, drugi niemieckim językiem pisane; a gdy się Żmodź uboga Niemcom służyć wzbraniała i ich urzędniki w nocy dawili i zabijali, prosząc Witołda, aby ich Niemcom okrutnym nie wydawał, Witołd ich sam pod jarzmo Niemieckie mieczem przyganiał. A iżby ich Krzyżacy snadniej zniewolili, trzy zamki w Żmodzi zbudowali; dwa nad Niewiażą rzeką, a trzeci na uściu Dubissy gdzie w Niemen wpada. A ten pokój z Niemcy, Witołd musiał podobno przyjąć dla Moskiewskiej wojny, a Swidrigiełowej niestworności.

Witołd Żmodź Krzyżakom dał.

Witołd sam Żmodź Krzyżakom służyć mieczem przymuszał.

Zamki Krzyżacy w Żmodzi budują.

O TRZECIM ZBIEŻENIU SWIDRIGIEŁOWYM DO PRUS,

A WZIĘCIU PODOLA KU POLSZCE,

ROKU 1405.

Swidrigieł napełniony uporu i złości,
Nie będąc content z onej królewskiej hojności,
Podolskie zamki swymi żołnierzmi ossadził,
Sam do Prus zbiegł trzeci raz by ich z braty wadził.
Przeto Jagełło zebrał wojsko z Polski wielkie,
Wziął Kamieniec Podolski, i w nim skarby wielkie,
Piotra Szafrańca na nim starostą przełożył,
A potym oblężenim zamków inszych pożył.

Swidrigieł do Prus zjechał, nad postanowienie.

Król Jagełło pod Swidrigiełem wziął Podole.

Podole do Polski przyłączone.

Alexander wojewoda Wołoski.

Swidrigiełowe wszytkie wyrzucił obrony,
A Podole przyłączył mocą do Korony;
Tamże mu Alexander hospodar z Wołochy,
Przysiągł hołd: a Swidrigieł wichrzył w Litwię płochy,
Chcąc Witołda wypędzić: lecz go mistrz nie chował,
Gdyż to był Jagiełowi w Raciążu ślubował.
Wziął potym pierwszy udział Swidrigieł w Siewierze,
Brańsk, Starodub, w wątpliwej kołysząc się wierze.

Brańsko i Starodub dan Swidrigiełowi.

O PIERWSZEJ WOJNIE WITOŁDOWEJ
Z ZIĘCIEM,
MOSKIEWSKIM KNIAZIEM WASILEM,
ROKU 1406.

Rozdział ósmy.

Witołd w dobrej przyjaźni z zięciem swym mieszkając
Moskiewskim, dary spółnie sobie posyłając,
Zachowali z obu stron z sobą pokój zawżdy,
Tak Litwin jak Moskwicin miłował się każdy.
Lecz gdy Moskwa Siewruków Litewskich rozbiła,
Pod Putwilem dwu bobru kadź miodu im wzięła,
Dwie siekierze, i trzy z nich złupili siermięgi,
Wnet Litwa to w czwór sposob zapisała w księgi.
I skarżyli na Moskwę przed Witołtem w Wilnie,
Instigując o rozboj gwałtowny usilnie,
Chłopskim kształtem przydając co nie było czassem,
Iż każdemu z nich rublów sto urwali z passem.
Witołd do zięcia posłał dla sprawiedliwości,
A zięć tego zaniechał dla skarg nikczemności,
Za nic to sobie ważąc: a Witołd rzekł za tym:
„Zhardziałeś bardzo dudku z swoim łbem czubatym."
Zebrał wojska: Litewskie, Smoleńskie, Witebskie,
Ciągnął burząc i paląc granice Moskiewskie,
Wasił widząc w państwach swych nieodpartą szkodę,
Posłał wnet do Witołda prosząc o ugodę.
Witołd mu nieodmówił: a tak się zjechali
Sami w puł Uhri rzeki, tam konkludowali,

Na uroczyscu cichej sosny, niedaleko od Putwiła, który leży za Kijowem mil 60 na południe ku dzikim Polom.

Witołd sami a sami z Moskiewskim Wasilem tractują koło pokoju.

Pokój i mir, a szkody wojenne odłożył,
Moskiewski Witołdowi cokolwiek nałożył.
Tam Andrzej Litwin krzyknął, gdy się pomierzyli,
Nie mir nie mir gdyśmy się wręcz z Moskwą nie bili,
Ztąd Niemira jest nazwan, stan swoj ochędożył,
A Niemirów sławny dom z niego się rozmnożył.
Witołd w ten czas granice po Uhrę Litewskie
Założył: łupy rozdał żołnierzom Moskiewskie,
Bo acz się pogodzili, ale łupy wszytki
Pobrali przed ugodą z skarbami, z dobytki.
To się tu o Siewruki sroga wojna wszczęła,
Dziś ćmę chłopów, ćmę slachty Moskwa nam odjęła,
Ziemie Ruskiej, Siewierskiej, na sto mil urwano,
(Byś dziś wstał o Witołcie!) skarb z ludźmi pobrano.

Niemir nie-mir.

Dom Niemirów w Rusi, w Litwie, i na Podlaszu.

Granice Litewskie po Uhrę.

Swidrigeł brat stryjeczny Witołtów, nieprzestając ani w Polszcze, ani w Litwie, ani na Podolu na słusznym udziale, uciekł był trzeci raz do Krzyżaków Pruskich, i dawał im już puł Litewskiego xięstwa, którego w mocy swej nie miał, aby mu tylko Witołta z Wilna wygnać dopomogli. Ale gdy go Krzyżacy nie przyjęli dla ugody którą byli uczynili z Jagiełem królem i z Witołtem w Raciążu, znowu zaś do Litwy się wrócił, i począł nowe bunty z Rusią sobie przychylną przeciw Witołdowi stroić, a gdy mu się nie powiodło, uciekł do Polski do brata Jagieła, który jego wrodzoną złość łaską braterską głaszcząc, zjednał go czwarty kroć z Witołtem, i dał mu Witołt w Siewierskiej ziemi, którą dziś Moskiewski posiadł, udziały xiążęce: Starodub, Brańsko i Nowogrodek Siewierski. Lecz iż przyrodzoną złość trudno ukrocić, uciekł do Moskwy, spaliwszy Brańsko i Starodub, a Nowogrodek Siewierski Moskiewskiemu podał; dla czego Witołd tę wtorą wojnę musiał na Moskiewskiego kniazia zięcia swojego podnieść. O czym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 42, fol. 277, Crom. lib. 16 et Miechovius fol. 317, cap. 41, etc.

O WTOREJ WOJNIE WITOŁDOWEJ Z ZIĘCIEM WASILIM MOSKIEWSKIM, A O ZŁOŚCI SWIDRIGIEŁOWEJ,

1407 & 1408.

Swidrigiel który wichrzyć zwykł w ojczyźnie zawżdy,
Gardząc w Polszce, w Podolu, w Siewierze dział każdy,
Widział iż miejsce w Prusiech u Krzyżaków stracił,
Kręcząc się i tam i sam z Moskiewskim się zbracił.

Prosząc go by mu pomógł ojczyzny dochodzić,
Aby już więcej Witołd w niej niemógł przewodzić,
Zbiegł do Moskwy, Starodub, i Brańsko spaliwszy.
Nowgrodek Wasilewi Siewierski spuściwszy.
Witołd zaraz z wojskami począł się gotować,
Chcąc się despectu pomścić i szkod powetować.
Król mu Jagieł na pomoc marszałka z Polaki
Przysłał, a mistrz też Pruski Landsknechtów z Krzyżaki.
Wojsko Litewskie z Ruskim zlecił Rumbowdowi,
A dworne uffy rządzić kazał Monwidowi,
Zaś Iwan Borejkowic prowadził Smolniany,
Olelko Włodmirowic wiódł swoje Kijany.
Tak wszytkich u Smoleńska Witołd zszykowawszy,
I zagony plundrować w Moskwę rozesławszy,
Sam z Niemcami, z Polaki burzył aż do Oki,
Gdzie mu Swidrigieł on port zastąpił głęboki.
Tak przeprawy za Okę mężnie mu obronił,
I z kątów Litwę, Niemców, i Polaków gromił.
Lecz jednak łupy wielkie i więźniów nabrali,
Wsi, miasteczka, wołości, wszerz wzdłuż zwojowali.
Gdzie Niemcy z rusnicami, i pieszy Polacy,
Więcej niż jezdni w ten czas ważyli kozacy,
Bo konie Litwie lgnęły w lesiech onych błotnych,
Tylko im śmiałość drabów pomogła ochotnych.
Kniaź Moskiewski Basili zaś szukał ugody,
Widząc nieopłakane xięstwa swego szkody;
Potwierdził zaś z Witołtem pierwsze stanowienie,
I chrzesnym całowanim przymierza zamknienie.
Wrócił zamki co był wziął i przyrzekł strzedz wiary,
I po Uhrę zachować z Litwą rubież stary:
A Witołd skoro pokój z zięciem concludował,
Na rozsadzonych koniach k Wilnu appelował
Do żony, bo go Venus piekła na dzień każdy,
A też zwyczaj przed wojskiem jeździć miewał zawżdy.
Wojska w nieprzyjacielskiej ziemi się zostały,
Które bez wodza zewsząd szkody potykały.
Przez puste miejsca ciągnąc z głodu ustawali,
Z Swidrigiełem Tatarzy też ich z kątów rwali,
Zwłaszcza Polacy koniów stradali i zbroje,
I skarbne cięszkie wozy porzucali swoje.
Cięższą wojnę niż z Moskwą mieli z niewczasami,
Litwa wżdy z lekczejszymi uszła z kolasami.
Witołd szkodę Polakom nagrodził sowito,
I Pruskim knechtom według żołdu oddał myto.

Swidrigieł zbiegł do Moskwy.

Zbigniew z Brezia marszałek Koronny, hetman na Polaki, których było 1,000 z włoczniami, a Niemców jedna chorągiew.

Xiążę Ołelko Włodimirowic, xiążąt Sluckich przodek, wnuk Olgerdów.

Oka, rzeka wielka w Moskwi, która wpada w Wolgę u niżnego Nowogroda.

Swidrigieł Witołdowi zabronił przeprawy przez Okę.

Crom: Pedestri magis quam equestri prelio vieti pulsique sunt hostes.

Miecho. Tandem restitutis possessionibus &c.

Crom: Ut erat in Venerem pronus.

Poloni amissis armis & equis, &c.

O NOWYCH BORDACH LITEWSKICH

I POLSKICH Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

1408.

A O WZIĘCIU ŻMODZI PRZEZ WITOŁDA.

Rozdział dziewiąty.

Król Jagieło i Witołd, chcąc Krzyżaków Pruskich od wojny, na którą się upornie przeciw Litwie gotowali, odwieść, złożyli zjazd z mistrzem Pruskim u Kowna, gdzie acz się zjechali, i długo około spólnego pokoju radzili, ale dla pychy i hardości zufałych Krzyżaków nic gruntownego nie zamknęli, i tak się próżno rozjechali.

Potym roku Pańskiego 1409, gdy był nieurodzaj wielki w Litwie, król Jagieło Witołtowi bratu do Litwy posłał Wisłą dwadzieścia szkut wielkich naładowanych zbożem, które wszytki Krzyżacy pobrali, a gdy ich król przez posły upominał, aby to wrócili, szydzili z tego mówiąc: iż Polacy dodawali obrony poganom, przeciw Krzyżakom chrześcianinom. A nadto jeszcze ku większej krzywdzie kupcom Litewskim w Ragnecie gwałt uczyniwszy, niktórych pobili, i kupie ich wszytkie rozszarpali; przeto Witołd tymi krzywdami poruszony od niezbożnych Krzyżaków, wyprawił z wojskiem marszałka swojego Rumbowda, który bez wieści do Żmodzi przyszedwszy, wszytki żołnierze i urzędniki Krzyżackie (którzy byli przy Michaelu Kochmejsteru, comendatorze i staroście nowej Marchiej) pobił, powiązał i z zamków Żmodzkich powyrzucał, a wszytkę Żmodź, która sobie dawno była zbrzydziła panowanie hardych Niemców, do Litwy przywrócił. Przyjechali potym posłowie od Krzyżaków do króla Jagieła, skarżąc się na Witołda o wydarcie Żmodzi i o pobicie swoich żołnierzów, a wojnę zaraz opowiedając, ponieważ Witołd nie chciał Żmodzi wrócić, ani szkód nagrodzić. Pytali też króla: jeśliżeby przy Witołcie chciał stać? W czym się król z myślą długo biedził, iż jeśliby Witołta opuścił, jużby i jego i ojczyznę miłą, Wielkie Xięstwo Litewskie, Krzyżakom niezbożnym na łup musiał wydać; a jeśliby wespołek z nim przeciw Krzyżakom stał, tedyby na się i na koronę Polską pobudził wielki gwałt Niemieckiej, Pruskiej i Węgierskiej wojny, czego mu też panowie Koronni uprzejmie odradzali, mówiąc, iżby raczej Żmodź pustą niźli Polskę, we wszytko hojną Krzyżakom wydał.

Odprawił potym król z sejmu Lęczyckiego do mistrza Pruskiego posłów, z których był przedniejszy Mikołaj Kurowski, arcibiskup Gnieznieński, chcąc się przyjacielsko o krzywdy przez Witołda uczynione z nim zgodzić. Ale mistrz hardy z wielkiej popędliwości wojnę zaraz na Litwę

Witołdowi Krzyżacy szkuty z zbożem wzięli.

Kupcy Litewscy w Ragnecie pobici.

Rumbowd Krzyżaków w Żmodzi pobił.

Krzyżacy Litwie i Polakom wojnę opowiedzieli.

Crom: Et abhorrebant ab eo bello Polonorum animi.

podnieść groził. Której pychy mistrzowej nie mogąc dłużej ścierpieć archibiskup, rzekł: „Przestań nas wojną straszyć, bo jeśli się ty oburzysz na Litwę, o tym wiedz, że też nas z wojną u siebie zaraz w domu będziesz miał.“ Na co mistrz: „Dobrze, dobrze“ powiada „gdy już wiem tę wolą królewską, wolę się też za głowę niż za ogon jąć“. A tak zaraz tych słów swych skutkiem potwierdził, bo posły odprawiwszy, Dobrzynia wielką mocą dobył i spalił, i starostę Jakóba Płomińskiego ze wszytkimi żołnierzami kazał pościnać. Potym Rypina i Lipina miast, za pierwszym szturmem dobył, mieszczan, oraczów, slachtę z żonami i z dziatkami, pogańskim obyczajem siekąc i mordujac. Bobrowniki też, przez podanie Płomykowskiego Bartłomieja, z herbu Lissów, wziął. Złotorią zaś obległ, której ósmego dnia dobył. Bydgoszczą także, gdy jej mocą nie mógł dostać, przez podanie przenajętego burgrabiego wziął. A widząc król, iż nieprzelewki, kazał się wszytkiej Polszcze, Rusi i Litwie, na wojnę ruszyć przeciw Krzyżakom, za czym się Mali Polacy z Russaki do Wolborza zebrali, a Wielcy do Lęczyce.

Śmiała odpowiedź arcibiskupa posła mistrzowi.

Okrucieństwo mistrza Pruskiego nad Polaki.

Potym król u Radziejowa wojska zszykowawszy, ciągnął pod Bydgoszczą ostatniego dnia Września, której ósmego dnia dobył.

Mistrz też Pruski pod Swieczіem swoim się zbierać kazał; o czym król dowiedziawszy się, część wojska tam swego posłał, gdzie Polacy Niemców rozgromili i obozy im z namiotami pobrali. A w tym posłowie od króla Czeskiego Wacława przyjechali, którzy tę wojnę między królem Władisławem Jagiełłem i między Witołdem a Pruskim mistrzem uhamowali, utwierdziwszy z obudwu stron przymierze do dwudziestego czwartego dnia Czerwca roku przyszłego. Ale Sigmunt Koribut brata królewskiego Dimitra Koributa syn, gdy jeszcze o tym przymierzu nie wiedział, z Litewskim wojskiem do Prus wtargnął, a trzy zamki z miastami wziąwszy, wiele wsi i wołości popalił, a z łupami i z wielkością więźniów Niemieckich do Litwy przyszedł.

Polacy Niemców porazili.

Sigmunt Koribut do Prus wtargnął.

Przeto Krzyżacy, nie przyjmując żadnej wymówki niewiadomości o przymierzu, potajemnie przeprawiwszy się przez rzekę Nietupę, do Litwy wtargnęli, a pobiwszy straż Litewską u Istrów, którą dym wydał, roku Pańskiego 1410 na Wołkowisko miesiąca Marca szóstego dnia, uderzyli w dzień Niedzielny, gdzie wielkość ludzi, co się byli do kościołów zeszli, w niewolą pobrali i miasto spalili. A Witołd, gdy tylko w siedmi milach od Wołkowiska był, nie śmiał Niemców odeprzeć, ale w puszczy z żoną swoją, aż wyszli, siedział. Potym przez kilko miesięcy w Litwie i w Polszce pokój był, gdy obie strony wyroku Wacława króla Czeskiego czekały.

Nietupa rzeka.

Krzyżacy do Wołkowiska.

Witold się w lesie kryje.

Początek secty Husowej.

Tegoż roku Jan Hus z Hieronymem collegą, albo uczniem swoim, nowe burdy około wiary w Czechach zamieszali, widząc wielkie niestworności papieżów Rzymskich, których w ten czas kilko o stolec się Papieski wadziło, za czym i duchowni wielkie zbytki płodzili.

Wyrok sprosny króla Rzymskiego.

Potym gdy czas przymierzu wyszedł z Krzyżaki na dzień Ś. Jana Krzciciela, król Czeski uczynił wyrok, aby mu w moc dali do roku Dobrzyńską ziemię, a on potym miał ją spuścić temu, kogoby rozumiał k niej

więtszą sprawiedliwość. Skazał też aby Polskie królestwo nigdy ze wschodniego kraju, jako z Litwy i z Moskwy, nie wybierało króla, jedno z zachodniego, mieniąc tam być wszystko pogany. A król Władisław nie czekając wyroku Czeskiego króla, do Litwy odjachał, gdzie z bratem Witołdem potajemnie się zmówili, Pruskim Krzyżakom wojną odpierać. Ale pierwej posłał król Witołda do Sigmunta króla Rzymskiego i Węgierskiego, przymierze stanowić.

O WITOŁDOWEJ DO WĘGIERSKIEGO KROLA WYPRAWIE.

Witołd naradziwszy się o wojnie Pruskiej z bratem Jagiełem, a spodziewając się sam przez się co lepszego około pokoju pospolitego sprawić, z kilkiem panów Litewskich, z Gastołtem, z Rumbowdem, a Radiwiłem urzędnikami swoimi Litewskimi, jechał do Sigmunta króla Węgierskiego, który też był w ten czas na królestwo Rzymskie, potym na cesarstwo od Rzeszy po śmierci Roberta cesarza wybran, dla czego folgując Niemcom stronę Krzyżaków trzymał.

Witołd do Węgier.

Tam Witołd z Sigmuntem królem szeroko tractował, i używał go w tym jawnie i w potajemnej radzie, aby tak przymierze trzymał, jakie był wziął do sześcinaście lat z Polaki i z Litwą, a jeszcze czterzy lata nie wyszły były. Król zaś Sigmunt powiedział, iż niesłuszno mi to dzierżeć, jeśli Bracią Zakonną w Prusiech prześladować będziecie.

A zatym namawiał Witołta, aby odstąpił brata Jageła, chcąc go królem Litewskim uczynić, jeśliby z nim i z Krzyżakami przeciw Polakom stał. Ale Witołt, wyrozumiawszy jego chytrą zdradę, nie żegnając go, ani czołem za cześć bijąc, odjachał do Polski, aż go sam cesarz Sigmunt w mili dogonił, tamże łaskawie z Witołdem rozmawiał i udarowawszy go wielkimi upominkami utciwie odprawił. A Witołd przyjachawszy do Sądecza bratu Jagiełowi wszytki namowy i praktiki Sigmuntowe objawił. Co król wyrozumiawszy, iż inaczej być nie może, kazał na wojnę, rozesławszy listi do wici przywiązane, przeciw Krzyżakom wołać. Witołd też do Litwy także wojska zbierając odjachał.

Cesarz łowi Witołta.

Witołd nieżegnając cesarza odjechał, i przewiódł iż za nim musiał sam cesarz jeździć.

A od tego czasu listy wojenne, jako Długosz i Cromer piszą, Wiciami zwać poczęto.

O SŁAWNEJ WOJNIE I SZCZĘSLIWEJ BITWIE

JAGIEŁOWEJ I WITOŁDOWEJ

Z KRZYŻAKI PRUSKIMI I XIĄŻĘTY NIEMIECKIEJ RZESZE,

ROKU 1410.

KSĘGI PIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

O skutkach pychy, i pokory czytaj szerzej, Lu. 1 et 18 cap.; Esa. 14; Daniel 4; 1 Reg. 15; Hester. 3 et 13; Eccl. 10; Tob. 4; Rom. 8, 1; Pet. 5; Jacob. 4; Philip. 2; Gen. 3; 1 Reg. 5 et 9; &c.

Zbroję i mężów dzielność wysławiam Sarmackich,
I potłumioną hardość wielkich sił Krzyżackich,
Hardość którą Bóg niszczy, a pokorę lubi,
Cichych na stolce wsadza, pysznych z carstwy gubi.
Xiążę Witołd i Jagieł, on król prawie święty,
Widząc mistrza Pruskiego zły umysł nadęty,
Iż chciał Polskę i Litwę do gruntu wygładzić,
A w ich ojczyznach hardy swój zakon ossadzić.
Rozesłał wnet król wici wołając na wojnę,
Aby wszytkie powiaty zebrały się zbrojne,
Oznajmując Krzyżaków tuż być przede drzwiami,
I wszystkich Niemców mocy z Rzeskimi wojskami.

Zle nieprzyjaciela w domu czekać, bo to było votum i Annibalowo, iż Rzimian niemógł inaczej wojować, jedno w ich domu własnym.

Przeto aby się wszyscy tak na gwałt zbierali,
Nieprzyjaciół w ich ziemiach, nie w domu witali,
A gwałt gwałtem odbili, i ojczyznę miłą,
Wyzwolili z paszczeki Krzyżackiej swą siłą.

Polacy się gotują na wojnę.

Wnet tedy wojewodztwa jęły się gotować,
Pancerze zardzewiałe, i zbroje szorować,
Brzmią warstaty platnerskie, pukawki slosarze,
Tarcze, drzewca, a trzossy brząkają szafarze.

A slachcicy też Polszcy co w Węgrzech mieszkali,
I wielkich majętności tam byli dostali,
Widząc iż Sigmunt ich król przestawa z Krzyżaki,
Wysli precz czując się być prawymi Polaki.
Zawiszowie, Garbowscy, Brogłowski, i Kalski,
Puchała, Skarbek, Gorski, i Nalenczyk Malski,
Przysli do króla gardząc nadane wołości,
Dla ojczyzny swej Polski wrodzonej miłości.
Tamże arcibiskupa w Polszcze Gnieznieńskiego,
Postawił i zdał mu moc stolca królewskiego;
Bieckiej, Sczyrickiej slachcie od Węgier obronę
Zlecił: tak ugruntował ze wszech stron Koronę.
A sam w Słupiej miasteczku dwa dni odpoczywał,
Gdzie Boga ustawicznie z wielką skruchą wzywał,
W kościele przez cały dzień na modlitwach trwając,
A wieczór aż pokarmu trochę pożywając.
Potym się pod Czerwieńskiem przez Wisłę z wojskami,
Przez most z łodzi przeprawił, z strzelbą, z obozami,
Tegoż dnia Witołd z Litwą, i z Tatary swymi,
Przyciągnął, i z hordami dwiema Zawolskimi,
Zawolskimi których rok nakładem swym chował,
Tamże ich sam królowi tańcem okazował,
Litwę też zbrojno świetno rozszykował swoję,
Kozaków rozdzieliwszy z usarzmi na troję.
Semowit Mazowieckie i Janusz xiążęta,
Przy nich biskupie uffy, i Polskie panięta;
Na dzień Piotra i Pawła Swiętych się zjechali,
Tam królowi ojczyznie chęć swą obiecali.
Z Czerwieńska prosto w Pruskie ciągnęli wołości,
Gdzie Tatarowie z Litwą bez żadnej rożności,
Co się im nawinęło siekli i palili,
I kościoł z świętościami w Ludbergu złupili.
Przeto Witołd z Jagełem wnet takich skarali,
A dwu winniejszych Litwów z pojsrzodku wydali,
Którzy się sami wiesić na drzewie musieli,
Tym drudzy ustraszeni już broić nieśmieli.
Ruszywszy się od Wukry stanęli w równinie,
W polu Turzym które krwią Pruską i dziś słynie,
Tam sam król zszykowawszy wojska w równym placu,
Wziął chorągiew koronną wzdychając od płaczu,
Rozwinął ją i rzekł tak:„ Ach! wszechmocny Boże!
Przed którym zła dobra rzecz skryta być niemoże,
Który sam myśli ludzkich w skrytościach doznawasz,
Dobrym dobrą odpłatę, złym zaś zle oddawasz.

Cnota Polskich slachciców i miłość ku ojczyznie.

Dlugossus & Cromerus.

Gubernatór na czas Mikołaj Kurowski arcibiskup.

Zbigniew z Brezia marszałek koronny od Węgier dla obrony postawion.

Nabożeństwo Jagiełowe.

Witołd rok cały Zawolskich Tatarów w Litwie podejmował dla tej wojny.

Szik Litewskiego wojska i okazowanie pod Czerwieńskiem.

Tatarzy z Litwą pogańskim obyczajem burzą.

Luterberg miasto od Litwy spalone.

Wikli się smierde budet się kniaż gniewati.

Wukra rzeka, która Prussy i Mazury dzieli.

Oświadczanie królewskie przed Bogiem.

Cromerus & Dlugossus. Acceptumque manu

vexillum maximum, sonora voce lachrimabundus ita fatur, &c.

Ty sam znasz serce moje, wiesz jego skrytości,
Wiesz żem nie myślił wojny tej wznieść z uporności,
A zwłaszcza z chrześciany jakimi takimi,
Którzy mię pobudzili krzywdami wielkimi.
Ty wiesz radę, myśl, i chęć moję do pokoju,
Żem uchodził krwawego ze wszytkich sił boju,
Uchodziłem: lecz ludu bronić muszę twego,
Dokąd mi sił, i gardła będzie sstawać mego.
Ten urząd któryś mi sam zlecił pełnić muszę,
Boć winien liczbę będę dać za każdą duszę,
Jużbych był odkupił rad pokojem tę wojnę,
Acz mam krzywdę i pomsty przyczyny przystojne,
Kiedyby byli chcieli hardzi zakonnicy
Pychy przestać, jak Polscy zdawna jałmużnicy,
Ale nienasyconą chciwością już swoją,
Przywiedli mię, iż muszę zbroję odbić zbroją.
Nie mogłem ich pokorą ubłagać cierpliwą,
Podnieśli na mię wojnę hardzie zapalczywą;
Przeto ten lud, któryś dał mnie w obronę Panie,
Niech dziś pod skrzydły twojej wielmożności stanie.
Racz ich sam ze mną bronić, bo już w imię twoję
Rozwijam tę chorągiew z Orłem, Panie, swoję,
Ty sprawiedliwą stronę rozsądź, kto przyczynę
Dał wojnie? Racz mu tej krwie dać rozlania winę".
Gdy to król mówił z płaczem, wszyscy też płakali,
Też Witołd i xiążęta z Mazowsza działali,
Bogu się oświadczając; potym łzy otarli
A chorągwie z powiatów wszytkich rospostarli.

Zindram Maskowski hetman Koronny.

Zindram Maskowski, wojska sprawował Koronne,
Jan Żarnowski Czech, rządził żołnierze postronne,
Litwę Iwan Zedziewit i Jan Gastołt wiedli,
Tatarowie poboczną obronę zasiedli.

Szykowanie pierwsze wszytkiego wojska.

Potym od Drwiącej wzgórę pod Działdów ciągnęli,
A tam Sacrament Pański nabożnie przyjęli.
W dzień święty Rozesłańców, potym się puścili,
A u wsi Grunewalda namioty rozbili.

Grinewald wieś Pruska

Było pole szerokie, dąbrowami w koło

Położenie miejsca.

Opasane, pagórki zielone wesoło
Stały, krzywymi w srzodku rowy rozdwojone,
Na tym obozy Polskie były położone.
Zaś przeciw role stały, które przedtym były
Gęstym lassem i krzewim w koło się okryły,
A nizina zielona na pięć mil patrzała,
Gdzie kiedyś żyzne bydłu pastwiska dawała.

Na tym Litewskie stały obozy szeroko,
Których wały broniły kopane głęboko,
A z Polskim się obozem dotykały rogi,
Iż sobie spólnie ratunk mogli dać dla trwogi.
Przeciw zaś góra stała wielka i wyniosła,
Gęstym krzewim dębowym ze wszech stron obrosła,
A z wierzchu gdy tam wstąpił wszystko widać było,
Jak się Polskie z Litewskim wojsko położyło.
Na tym rozbite satri Niemieckie stojały,
A łańcuchy i rożny w koło ich spinały,
Miejsca słuszne do boju i do krwie przelania,
I do uffów w szerokie półki szykowania.
Król w namiecie mszej słuchał z wnętrznymi słozami,
Tak iż niebo obciążył swymi modlitwami,
A już po równych polach wojska w sprawie były — *Oneravit aetera votis.*
Zszykowane, a zbroje od słońca świecieły.
Konie rżą w dekach świetnych zbroją ladrowane, — Wojsko Krzyżackie.
A na giermkach jedwabne szaty aftowane,
Wszyscy włossy golone sturmaki okryli,
Za contory oszczepki z znakami nosili.
A rejterowie czarni harde wsparwszy boki,
Na frezach *hop! hop!* krzycząc, buczne stroją skoki,
Zaś ćmy knechtów z spissami pod stem fendlow kroczą,
Potym za mistrzem obóz i dział dwieście toczą.
Witołd wojska objeżdża swoję i obaczy,
Ano ogromne uffy już wiodą Krzyżacy;
Ogromne, bo od zbroje pola się świeciły,
A słoneczne promienie blask od nich nieciły.
Chorągwie rostoczone, pirwsza z białym krzyżem, — Chorągwie Krzyżackie.
I z orłem w złotym polu, druga z białym brizem
Czerwona, na trzeciej lew w białym polu srogi,
W czwartej orzeł dwugłowny rozszerzywszy nogi.
Inszych pięćdziesiąt jedna różnych herbów było, — Pięćdziesiąt i jedna Krzyżackich chorągiew, a fendlów pieszych sto.
Aż od nich wszystko pole Grindwaltskie świeciło,
Taratan tara! taratan! trąby zewsząd brzmiały,
A bębny grzmotem hucznym uszy zagłuszały;
Frezy rżą, głossy mężów spólnie się cieszących,
Zewsząd tęten a echo po lassach szumiących,
A pod niebo huk niosząc, głos sowito dwoi,
Niemcy krzyczą wołając, iż się ich krol boi!
Tę trwogę Witołd bacząc, w skok do króla bieżał,
Który krzyżem, modląc się przed ołtarzem leżał.
„Co czynisz ehej, przebóg! porzuć już ty modły. — Witołd Jagieła brata sfukał.
Czy czekasz, by pacierze Pruską moc odbodły?"

Tak go zfukał; lecz święty król nie wstał z modlitwy
Aż po mszej, skutek Bogu polecając bitwy.
W tym Maskowski Polaki, Witołd Litwę sprawił,
A na prawy róg uffy Litewskie postawił.
Tak Litwa pod czterdzieścią chorągwi stanęła,
Smoleńska z Połocką trzy slachta rozwinęła.
A Polacy lewy róg od Litwy trzymali,
Pięćdziesiąt też chorągwi swych rozszykowali,
Czelniejszych wystawiwszy i zbrojnych na czoło.
Boga Rodzica wszyscy krzyknęli wesoło.
Tak Litwa z Polakami chuć i ręce mając,
Stali, a znaku trąby do bitwy czekając.
Serce w ochotnych mężach skacze do potkania
I nieśmiertelnej sławy męstwem otrzymania,
A król się jeszcze modlił; oni nie czekając,
Wyjeżdżali na harce Niemców wyzywając.
W tym król po mszy wsiadł na koń turecki cisawy,
By go był w ten czas widział, rzekłby: Hector prawy!
Xiężą w obóz odesłał; a za tym w te słowa
Do wszytkiego rycerstwa była jego mowa:
„Teraz! teraz potrzeba, o sławni mężowie!
Ojczyzny miłej bronić, jak własni synowie.
Teraz, teraz, potwierdzić macie swych wolności,
A pomścić się nieznośnych onych doległości
Które wam źli niezbożni Krzyżacy działali
I ojczyzny waszej część gwałtownie pobrali!"
Ledwie to król wymawiał i obaczy ali
Dwa posłowie od mistrza buczno przyjechali,
Na frezach kosmonogich, kussych hassających,
A zbroję ladrowaną ledwo dźwigających.
Samych też by był widział: właśni Cyclopowie,
Albo których się Jovis lękał obrzymowie.
Jeden króla Rzymskiego miał orła czarnego
W tarczy; drugi xiążęcia z grifem Stetińskiego,
Miecze dwa dzierżąc, rzekli: „Mistrz nasz królu ciebie
Z bratem twoim ratuje, bronią w tej potrzebie.
Dwać miecza przez nas przysłał, byś sobą nie trwożył,
A zbroję do potkania śmielej na się włożył,
A jeśli ciasne pole masz ustąpić swego,
W którym boju dokażesz w nim przedsięwziętego."
Król wziął miecze, mówiąc: „Acz u mnie dosyć broni,
Lecz i za ten dar brat mój ze mną się pokłoni,
Dziękuję za podarek, a co się tknie placu,
To Bogu swemu zlecam." Za tym oczy z płaczu

Zindram Maskowski Polskie, Witołd Litewskie wojska szykują.

Litewskich chorągiew 40 a Smoleńskich 3.

Polskich chorągwi 50 na lewym rogu.

Boga Rodzica starodawna Polska pieśń, którą byli zwykli przed potykaniem zawżdy wszyscy śpiewać.

Rzecz królowa do rycerstwa.

Ovid. 1 Metam.

Harde poselstwo z krwawymi mieczami, które jeszcze i dziś są w skarbie Koronnym.

Pokorna odpowiedź.

Otarwszy, kazał w bębny, w trąby, dać znak wojny,
Sam wstąpił między uphy Polski w srzodek zbrojny.
Teraz już wiedźcie wiersz mój panny z Helikona,
Wspomnicie, która którą przemagała strona,
Którzy rycerze mężni dzielność pokazali,
Wam to Bóg sam pomnieć dał: my od was dostali,
Wspomnicie Musae, Litwa iż z przodkiem skoczyła
Z Tatarami, a srogi bój z Niemcy stoczyła.
Litwa się przodkiem podkała.
Boga rodzica naszy, Niemcy dastycht krzyczą,
Z dział, z bębnów, z trąb, trzask, krzyk, zbrój brzęk, konie rżą,
Niemcy, iż wyższej stali, z dwu dział uderzyli, (kwiczą,
Ale żadnego w wojskach Polskich nie trafili.
Litwa tym śmielej do nich z okrzykiem natarli,
Aż się konie z koniami boki o bok tarli.
Witołd sam między Litwą tam i sam się snuje,
Napomina, a szyków, krzycząc, poprawuje.
Grzmot straszny, właśnie jak gdy Sodoma gorzała,
Gdzie dom dom, wieża wieżę, lecąc rozbijała,
Albo gdy się Trojański mur od Greków kurzył,
Albo mocne Kartago gdy Scipio burzył.
Ufy się z ufy tłoczą, jak gdy owo czassem
Niedźwiedź ranny ogromnie bieży, łomiąc lassem;
Sieką się już wręcz, Niemcy zbroją przemagają,
Tatarowie zaś z Litwą z łuków ich wspierają,
Frezy pod nimi psując, a który w co zmierzy,
Lub w bok, lub w czoło darmo jednak nie uderzy.
Straszny się zewsząd niesie chrzęst i grzmot od zbroje,
Żołnierze też rozdarwszy wszyscy gardła swoje,
Krzyczą, huczą, a ranni pod końmi stękają,
Drudzy się na bałuku już bez sił czołgają,
Bitwa z obu stron równa pół godziny trwała,
A fortuna wątpliwa tam i sam latała.
Miechovius pisze, i Silvius, iż równa bitwa Litewska z Niemcy godzinę trwała, a Cromerus puł godziny kładzie.
Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych
Końmi, a Mars wznieca chęć w mężach zajuszonych,
Aż Litwa ustąpiła placu, jak na staje,
Witołd sam na nich woła prosząc, drugim łaje.
Litwa ustąpiła placu na stację.
Lecz zbrojnym Niemcom ręcznej bitwy nie wytrwali,
Tylko z łuków uffy ich z boku przerywali,
Część ich w pole pierzchnęła, aż do samej Litwy,
Powiedając przegranej szkutek naszych bitwy.
Lecz nie trzeba dziwować, gdyż na pierwszym czele,
Potkali się dość mężnie i czynili śmiele,
I wszystek gwałt na sobie zbrojnych zatrzymali,
Musielić biedni wytchnąć, gdy się spracowali.

Śmiałość i dzielność Smoleńszczan.

Smolensczanie Russacy czyście zastawili,
Z Wilnowcami, z Troczany sławy poprawili,
Pod trzemi chorągwiami uderzyli z boku,
A Krzyżacki walny uff wnet ustąpił kroku.

Wileńskiej i Trockej ziemie slachta zastanowiła się z chorągwiami swymi, ci z czerwoną, a owi z błękitną.

Czym wieczną cześć od sławy wzięli nieśmiertelnej,
Pomagając Polakom z uprzejmości wiernej;
Zaś Czech Zarnowski pierzchnął wnet z cudzoziemcami,
W pierwszym potkaniu zmowę miał zdrajca z Niemcami.

Czech Zarnowski z chorągwią S. Jerzego uciekł.

W tym chorągiew królewską Niemcy gwałtem wzięli,
Ale ją wnet Polacy przytarwszy odjęli,
A zwłaszcza Siradzanie, za co godność czują,
Iż się woskiem czerwonym wszyscy pieczętują.

Chorągiew Polakom wydarta.

Smoleńska, Trocka slachta, Wileńska z Grodniany,
Widząc już Litewski szyk słaby i zmieszany,
Ciesząc jeden drugiego wnet przysli do sprawy,
A z Krzyżakami znowu stoczyli bój krwawy.

Martin Wrócimowski był chorążym Krakowskim.

A w tym wszyscy z chorągwią odbitą wesoło,
Krzycząc przerwali Niemców najzbrojniejszych czoło.
Tramba też podkanclerz wiódł z obozu uff nowy,
Podkał w lesie z Zarnowskim Czechów, gdzie wnet słowy

Siradzanie skąd mają wolność pieczętowania czerwonym woskiem.

Ogromnymi ich sfukał, iż wiarę złamali,
Czechowie Zarnowskiego winnym być wydali;
Tak się wrócić musieli nazad do Polaków,
A przyścim przestraszyli swym bardzo Krzyżaków,

Mikołaj Tramba podkanclerzy koronny, Czechów uciekających wrócił.

Bo mniemali, iż wojska nowe przybywały
Polakom, tak od strachu łytki im drygały:
Tamby był widział nową sprawę onej wojny,
Gdy uderzył Niemcom w bok Polski uffiec zbrojny,

Ten Zarnowski był potym czci odsądzony, tak iż go i żona porzuciła, brzydząc się jego zdradą.

Smolensczanie acz jeden uff swoich stracili,
Jednak się we dwu uffach z Polaki zbracili,
Bili, siekli Krzyżaków z grmotem, jak gdy owo
Wieża wielka upadnie przez wianie wiatrowo.

Smoleńszczan pierwszy uff porażono.

Szum, krzyk i grom od zbroje znowu powstał straszny,
A Phebus już pół nieba był objechał jasny,
Wtym kilkodziesiąt Pruskich contorów zginęło,
Za czym Niemcy pierzchnęli, źrzódło krwią płynęło.

Południe było.

A naszy ich gonili, bijąc, koląc, siekąc,
A zacniejszych stryczkami powiązawszy wlekąc.
Tęcza też z brunatnym się ukazała łukiem,
A deszcz wdzięczny spuściła, za którego hukiem

Pirwsze wojsko w którym było 50 contorów, naszy porazili:.

Kurzawy ucichnęły, naszym snadnie było
Gonić Niemców po chłodzie, gdy wiatr chwiał aż miło,
Mgła także z prochu wszytka ze deżdżem ustała,
Co pierwej pierzchających Niemców zasłaniała.

Crom: Leni pluvia delapsa.

Deszczyk się puścił prawie naszym goniącym na pomoc.

Naszy ich grzbiety kłóli długimi drzewami,
Iż z nich wnętrzności śladem padały z trzewami.
W tym drugi uff nastąpił Krzyżacki, tak znowu
Lecą kule ruśniczne z lanego ołowu.
Swiszczą i gęste strzały, brzmią szpady o miecze,
A pod strumieniem i krew z bitnych mężów ciecze,
Trocka, Wileńska slachta z Żmodzią stale trwali
Z Witołdem, a Polakom mężnie pomagali.
Lecz już insze powiaty Litewskie zemdlone,
Rozbiegły się gdzie kto mógł uwieść w którą stronę,
I głównej z świętym Jerzym chorągwie niesstało,
Na którą wszystko wojsko Litewskie patrzało.
Już było duszno Litwie, lecz Witołd na czele,
Z Nowogrodczany stojał i z Wołyńcy śmiele,
Lęczyczanie zaś stojąc z Kujawiany rzędem,
Uderzyli w Krzyżackie uffy wielkim pędem.
Xiążęta Mazowieckie też z boku Płoczanów
Przywiedli i z Warszawskim powiatem Rawianów;
W tym Skarbek nasz, Stetyńskie xiążę pojmał śmiały,
Który niedawno z Grifem swoim był zufały.
Uff Niemiecki szfankował, a naszy ich bili,
Knechciska po szelinie jako wilcy wyli.
Trzeci uff wielki, w którym był sam mistrz z contory,
Szesnaście miał chorągwi a z różnymi wzory
Przyszedł, a znowu wojnę po czwarty raz wznięcił,
A z ruśnic trzaskających ogień wszędzie świecił.
Sam król Jagieł chciał ręką skusić bitwy swoją,
Skacząc na koniu, lśniącą ozdobiony zbroją.
Lecz go Mikłasz Kiełbasa sprawca pohamował,
A z Oleśnickim przy nim straż zbrojną zgruntował,
Chorągiew też gdzie król stał dla znaku zakryli,
A zatym piąci naszy kontorów ubili,
Contorów którzy mieli wojska pod swą sprawą,
Tak trupy wszędzie knechtów leżały jak ławą.
W tym grof Dipold Kikierzyc rycerz pasowany,
Wszystek od głowy do nóg we zbroję ubrany,
Pas złoty przez ramiona, biały kaptur mając,
Darł się do króla uffy Polskie przebijając,
Już blisko króla przyszedł i drzewo nań złożył,
Król też mierzył by mu sztych on sztychem odłożył.
Lecz Zbigniew Oleśnicki uprzedził go drzewem,
Iż spadł z konia, aż flaki z niego wyszły s trzewem,
A gdy mu hełm odkryto sam go król uderzył,
Mowiąc: „od tego umrzesz na któregoś mierzył."

Wtórego wojska Pruskiego porażenie.

Lęczycanie, Rawianie, Kujawianie i Płocka slachta na ostatku się potykały mężnie.

Skarbek z Góry poimał Kazimirza xiążę Stetyńskie, od którego też był poseł z mieczem krwawym z herbem Grifem do króla Jagieła.

Trzecie wojsko Pruskie z mistrzem nastąpiło.

Mikołaj Kielbassa herbu Nalencz.

Dipoldus Lusacius Kikierzyc, grof von Deeber rycerz pasowany, i mąż śmiały na jabłkowitym koniu.

Zbigniewa Oleśnickiego męstwo, za co był potym Krakowskim biskupem i kardinałem, a tylko puł drzewca miał w ręku, *semifractam hastam*, którym go zbił.

Mężnego męża, mężny mężu mocą zginiesz,
A iż cię sam król zabił, śmiercią mężną słyniesz"
Drabanci go dobili, za tym Niemcy bieżą,
Uciekając po polach trupów kupy leżą.
A naszy biją, sieką co im się nawinie,
Własnie jak kiedy w powodź z góry rzeka płynie,
Nie oprze się jej ogród, ni zbuczniała kłoda,
Ni młyn, ni dom; bo wszystko rwie szalona woda.
A Niemcy jak gdy w puszczy jelenie i łanie,
Hucznej trąby głos słyszą i łowców wołanie,
Chwytając on dźwięk w uszy, brnie gdzie może który,
Ten w las, ten w błotne łozy, byle umknął skory.

Ulrik Jungingen mistrz Pruski, od prostego draba zabity.

Mistrza Ulryka, prosty drab oszczepem przeszył,
Który ono mieczami hardzie króla cieszył,

Mscziug Skrynniński.

Skrynninski jego łańcuch z krzyżem przyniósł złoty
Do króla, odjąwszy go u draba z klejnoty.
Mistrz się wala złupiony, trup oziębły leży,
A krew wrząca strumieniem z ciepłą duszą bieży,
Z duszą, która wiele dusz na on świat posłała,
Hardością swą sama też ich śladem leciała.

Werner Tetinger contor Elbiński, który nahardziej wołał na wojnę uciekł.

Werner Tetinger contor w las pierzchnął zufały,
Drudzy w obronę wzięli obozowe wały,
Które były rożnami w koło otykane,
I łańcuchami wozy z wozami związane.
To naszy rozerwawszy, siekli ich jak bydło,
Tak w swoje, które pletli wpadli Niemcy sidło.
Z obozów ich krew ciekła, ciekła harda ona,
Iż wszytka Grundwalska włość krwią była skropiona.

Tomiris Tatarskiej królowej syna tym fortelem był Cyrus król Perski ułowił, zostawiwszy wina dostatek w oboziech, sam zmyślnie uciekał, a gdy się carzyk z Tatary winem nalezionym upił, wrócił się nazad Cirus, a pijanych pobił. O czym Justin. lib. 1 Carion lib. 2 Herodotus etc.

Król kazał wina zsiekać kuphy nalezione,
Od Cyrussa fortele pomniąc wymyślone,
Acz Tomiris samego zaś potym zabiła,
A głowę jego ściętą, w jegoż krwi moczyła,
Mówiąc: „Pij krew, którijeś pragnął się nasycić!"
Tak też w ten czas Krzyżaków obóz nie mógł szczycić,

Kontor Meweński grof Wendeński zabit od Litwina, a ten radził usilnie na pokój z Polaki, aż go Werner Tetinger contor Elbiński zfukał przyczytając mu serce zajęcze, a sam naprzód uciekł.

Kontora Meweńskiego Litwin jakiś strzałą
Zabił, który odradzał wojnę myślą stałą.
A tak kontorów pierwszych trzysta z mistrzem legło,
Pięćdziesiąt tysiąc zbitych, aż źrzódło krwią biegło,

Wszitki xięstwa i państwa Rzeskie, i ile ich kolwiek pludrów używa, na ostatek Węgrzy i Czechowie na Polskę i Litwę się byli oburzyli.

Stetińskie, Oleśnickie i Kierczdorf xiążęta
Poimane, przy nich Rzeskie, Krzyżackie panięta.
Saskich, Reńskich, Liflantskich, Pruskich i Lusackich,
Friskich, Swabskich, Morawskich, Czeskich i Holsackich,
Duńskich, Sląskich, Morawskich, Swedskich Niemców zbili,

Sam Kierczdorf Irzyk grof ze czterdzieścią paniąt Czeskich poiman.

A z ich hardych obozów skarbów nałupili.

Więźniów czternaście tysiąc jako bydła gnali,
A chorągwi pięćdziesiąt i jednej dostali,
Ty dziś w Krakowie wiszą, na zamku w kościele;
Cóż rozmierz jak pod każdą ludzi beło wiele,
Bo sto czterdzieści tysiąc nieprzyjacioł było,
Których się hardzie serce tak było spiknęło,
Wybić, wysiecz, wyniszczyć, i imię wygładzić
Polskie, Ruskie, Litewskie, a Niemcy osadzić.
Należli płótna z smołą wiele pełnych wozów,
Na naszych zgotowanych łańcuchów, powrozów;
Bóg zawżdy hardość karze, iż sami ty pęta
I łańcuchy, nosili w Polszcze niebożęta.
Paniąt wszytkich do Polski posłał na więzienie,
Tylko dwu contoru wziął Witołd na stracenie,
Markwarda Salizbacha, Sumberga, dla tego
Iż w siem pod Kownem, matce sromocili jego.
Na kilko ich mil naszy gonili ścigając,
A oni uciekali, pludry z nóg zrzucając,
Drugi też w nie napocił, porzucali broni
I zbroje; drugi z błotnej patrzył jak wilk toni.
Strach im kości przenikał, jeden ich sto gonił,
Aż Phebus z złotym wozem w ocean się skłonił.
U jeziora błotnego kilko ich rot było,
Pieszych knechtów w szelinę zaległą się skryło.
Blask ich od zbroje wydał, naszy przyskoczyli,
Niemców jak omamionych wszytkich potłoczyli,
A drudzy dobrowolnie ręce podawali
Do wiązania, i bronie od siebie miotali.
Nie inaczej jak owce, gdy w chlewie niebogi,
Wilk głodem wysuszony prześladuje srogi,
Jedna się k drugiej tuląc cicho w kupie stoją,
A ku tej stronie gdzie wilk i pojrzeć się boją.
Nie było w ten czas słyszeć dasticht und Polsz, ani
Wyzywali w kiryssach łsniących ladrowani,
Jak pierwej, gdy tak całkiem naszych pozrzeć chcieli,
Lecz Bóg chciał iż swe pęta na swych nogach mieli.
Tak ich do króla gnali. Witołd też Tatary,
Puścił burzyć wołości, co ich zwyczaj stary,
Którzy wszerz wzdłuż gwałtownej na kształt w powodź wody,
Mieczem, ogniem, nieznośne poczynili szkody.
Potym król kazał trąbą znak wydać pokoju,
I żołnierzów zwoływać od chciwego boju;
Bo już dosyć krwie ziemia dosyć się napiła,
A z winem rozsiekanym jak rzeką płynęła.

Liczba więźniów 14000 tysięcy, a contorów 300 według Silviussa, acz inszy historikowie 400 ich kładą: a Decius fol. 40 pisze: *viri nobiles & Commendatores* 600 *periere* 140000 tysięcy Niemców było według istotnego dowodu Cromerowego, etc. chorągwi Pruskich wziętych 51.

Naczynie na mękę Polaków.

Toż się przidało i Gdańszczanom pod Tsczowem.

Witołd kazał ściąć dwu contoru, tak iż ich król wyprosić nie mógł, iż pod Kownem na zjezdzie matce jego sromocili, Marquarda Salczbacha contora Brandenburskiego, i Sumberga, bo choć już byli poimani, namniej hardych słów przeciw Witołdowi nieopuścili.

Słońce zaszłe.

Knechtów zbroja wydała.

Cromer.
Quodam autem in loco palustri aliquot turmae latitantes armorum splendore proditae.

Cromer:
Abiectis armis pecudum in morem nostris praesse agentibus in castra compulsi sunt.

Przywieziono do króla chorągwie z działami,
I z bogatych obozów z wielkimi łupami,
Król zasłużonych dzieli butynkiem rycerzów,
Pełno złota i srebra, szat, zbroj, dział, pancerzów.
Król więźniów inszych puścił ślubem zawiązawszy,
Zacniejszych na więzienie w zamki rozesławszy.
Gońcowie się rozeszli do Polski z weselem,
Powiedając zwycięstwo nad nieprzyjacielem.
W wszystkich kościołach, w wszystkich włościach radość wstała,
Z nabożeństwa aż ziemia i z powietrzem drżała,
W wszystkich kościołach wszędzie *Te Deum* śpiewano,
A chwałę Bogu w Polszce, w Litwie powtarzano.
Za tym Niemcy z Malborku smętni przyjechali
O pogrzeb proszą. Do króla, a pogrzebu pokornie żądali
Mężom zbitym, a zwłaszcza z contory mistrzowi,
I przedniejszemu paniąt Niemieckich zborowi.
Odpowiedź królewska. Do których tak dobry król rzekł krótkimi słowy:
„Iżem był zawżdy z wami do zgody gotowy,
Tedybych rad i teraz tym żywot darował,
Których za ich przyczyną Mars krwawy zmordował."
Płacząc wzdychał, Krzyżaków pobitych żałując,
Przygody, śmierć, odmienność fortuny szacując.
Za tym ciało mistrzowe na Malborg wieziono,
I pobitych kontorów, gdzie ich pogrzebiono,
Kontorów, których trzysta, drudzy sześćset kładą,
Liczba wojska Niemieckiego. Drudzy, iż ich czterysta legło, z prawdą jadą,
Wojska wszystkiego było sto czterdzieści tysiąc,
Woźnic, kucharzów, Niemkiń, Jungerów nie licząc.
Tak tym sławnym zwycięstwem ozdobić Polaki
I Litwę, Bóg sam raczył, iż zbili Krzyżaki,
Zbili i xiążęta ich, i obozy twarde
Pobrali, i hetmany powiązali harde.
Polskich slachciców tylko dwa przednich zginęło:
Jakubowski z herbu Roża i Imbraim Ciulicki zabici. Jakubowski z Cziulickim, których wspomnieć miło,
Iż mężnie za ojczyznę walcząc gardło dali,
Potomków k temuż budząc w sławę wszrobowali.
Z Litwy i z Rusi wiele bojarów zostało,
Gdyż ich wojsko Polakom wprzód kredencowało;
Niech mają dank dzielności, póki Phebus koło
Słoneczne będzie woził po niebie wesoło.

Długosz, Miechovius i Cromer i wszyscy Kronikarze, to zwycięstwo Bogu (jakoż tak jest) przypisując, powiadają, iż z obudwu stron przez wszytek czas bitwy (która była w dzień Wtorkowy, w święto świętych Rozesłańców), widziano na powietrzu męża poważnego w biskupim

Widzenie króla i mni-

ubierze, którego być mnimają Ś. Stanisławem, naszych posilającego, a Niemców straszącego. Przeszłej też nocy, widziano na niebie przy okręgu miesięcznym króla i mnicha spólnie się bijących, a mnicha na ostatek zwyciężonego i z nieba zrzuconego. Czego Cromer szerzej dowodzi, iż to za skutkiem obrotu planet niebieskich być mogło.

cha walczących, których gdy sam król Jagieło widział, wołał na S. Stanisława, o nuż ich miły święty Stańsku.

O ODEBRANIU ZAMKOW I MIAST

po zwycięstwie,

A OBLĘŻENIU MARJENBORKU.

Rozdział drugi.

Po tym sławnym zwycięstwie, trzy dni na onym pobojscu naszy leżeli, przeciwko radzie mądrych rycerskich ludzi. Bo gdyby byli zaraz Malbork oblegli, tedyby go i wzięli, jako nie obwarowany ludem, i wszyscyby się Prussacy królowi zwycięzcy podali, gdyż Krzyżacy i wojska drugiego nie mieli i mistrza im zabito; aż ich trzeciego dnia Henrik z Pławna, contor Swiecki, strwożonych, przybyciem z kilkiem uffów Niemieckich nowo zebranych, pocieszył i Marienborg ossadził.

To też zaszkodziło i Annibalowi, gdy Rzimiany ad Cannas poraził, iż Rzymu niewziął, mogąc tego zaraz dokazać, bo umiał zwyciężyć, ale zwycięstwa użyć nie umiał.

Ruszył się potym król z wojskiem w Pruską ziemię dalej, gdzie Hohenstein, Morang, Prejszmark, Zyrgony, miasteczka z zamkami wziął przez podanie; tamże wielkie bogactwa Krzyżackie nalezione, rozdał między żołnierze, a siódmego dnia pod Marienborg przyciągnął, który ze trzech stron oblegli: naszy od Nogatu Polacy, a od Wisły Litwa, a s południa Russacy, Wołyńcy i Podolanie; także z dział ustawicznie mury tłukli. A w tym oblężeniu slachta wszystka Pruska, Kulmińska i Pomorska, i czterzej biskupowie: Culmieński, Warmienski, Pomezański i Sambijski, dobrowolnie się królowi podali; także miasta i zamki: Gdańsk, Elbing, Toruń, Chełmo, Królewiec, Świecie, Gniewo, Tczewo, Nowe, Brodnica, Brandenborg, Kopriwno, Grabino, Wenceslawowo, Gołubin, Grondec, Allenborg, Osteroda, Nidborg, Działdow, Scytno, Kurentinig, Bratianow, Kowale, Hamerstein, Bytom, Lomborg, Holandia, Piskaria, Rogozno, Stuma i Tuchola.

Malbork naszy oblegli.

Zamki Pruskie Jagiełowi podane.

Z tych miast i zamków dał Witołdowi Królewiec i Holandią, a xiążętom Mazowieckim: Januszowi, Hosterodę i Nidborg; a Semowitowi Działdow i Scytno; a xiążęciu Stolpenskiemu Bytow, Hamerstein, Szypelbein, Fridland i Balgenborg. Insze zaś starostami swoimi Polaki i Czechy ossadził. Marienborku tym czassem ustawicznie mocno naszy dobywali, i już żołnierze Krzyżaccy myślili się poddać; ale król wzgardziwszy poradą zdrową podkanclerzego Mikołaja Tramby, od oblężenia odciągnął, czemu byli Krzyżacy bardzo radzi, a to im więcej radości przydało, gdy pod kró-

Królewiec Witołdowi podany.

Przygoda Jagełowa.

lem koń urodziwy i wychowały pięknie hasający, skoro nań wsiadł, zaraz padł i zdechł; co było złą wróżką u wszystkich. Ale potym król wziął Radin zamek, bardzo obronny, przez podanie, którego żołnierze Polscy od Grundowalskiej bitwy, próżno długi czas dobywali. Tamże piętnaście zacnych Krzyżaków, paniąt Niemieckich poimali. A Witołd też z wojskiem swoim Litewskim, obciążonym łupami niemieckimi, do Litwy się wrócił z zwycięstwem.

Ale król słysząc, iż Herman mistrz Liflandski z piącią set rejterów krom knechtów, na pomoc Krzyżakom Pruskim ciągnął do Prus, wnet Witołda z Litwą i dwanaście proporców Polskiego rycerstwa przeciw jemu wyprawił. A gdy Witołd chciał nań uderzyć nad rzeką Passarią, za Holandią miastem, zarazem mistrz Liflantski widząc, iż bitwą nie mógł wygrać, udał się chytro w rokowanie z Witołdem, ofiarując mu się być na potym przyjacielem i z strony Żmodzi, także Kursów i Sudonów wieczne mu przymierze i pokój sam od siebie i od Krzyżaków Pruskich obiecał. Którą chytrą namową i miodowymi słówki, dał się Witołd zwieść, a mając w ręku nieprzyjaciela, przepuścił go wolno. Tak tedy mistrz Liflandski Herman, wykręciwszy się u Witołda, a zostawiwszy knechtów pieszych u Balgi i Brandenburgu, jachał do Malborku z piąciąset rejterów jezdnych, gdzie jeszcze króla i wojsko Polskie zastał, ale także słowy łagodnymi króla ubłagał, ofiarując się być jednaczem i namowcą do podania, nie nieprzyjacielem; a tak srzodkiem wojska Polskiego, któremu był podobno mgłę w oczy puścił, wjachał wolno do Malborku, gdzie znowu Krzyżaków strwożonych potwierdził.

Witołd się dał zwieść.

Naszy jawnie oszydzeni, iż im słusznie mogli Niemcy mówić: „Kuku Polak, kuku Litaw."

W ten czas też, gdy naszy pod Malborkiem leżeli, pleban Gdański bardzo stary, który był w Malborku, zmyśliwszy, jakoby nie mógł dłużej oblężenia ścierpieć, wyjachał sam z wojskiem z zamku przez wszystko wojsko Polskie, bo się w nim żaden zdrady nie spodziewał, a kapłaństwu i starym latom wszyscy deferowali, a on między księgami i inszym statkiem swoim wywiózł trzydzieści tysięcy złotych czerwonych podwójnych od Henrika Plaveniussa namiestnika mistrzowskiego, które dał do ręku Gdańskiemu, Słochowskiemu i Swecienskiemu komendatorom, aby za to knechtów i rejterów zbierali. A tom dla tego przyłożył z Cromera i z Długosza, iż nie każdemu duchowi ile w wojnie i w oblężeniu trzeba wierzyć, gdzie każdy o sobie dziwnymi fortelami przemyśla.

Niewierzą wujowi wujnej

Xiądz stary naszych oszukał.

A w ten czas już Krzyżacy nie mieli jedno ośm zamków w Prusiech, Radyński, Gdański, Słochowski, Sweceński, Brandenburski, Balgę, Ragnetę, a Klojpedę. Ragneta, jakom sam widział, zamek wielki nad Niemnem, ale Klojpeda, prawie nie dobyta, gwałtownym wałem nad uścim Kurskiego morza, albo Kurlandskiego i Niemnowego otoczona, ćwierć mile od słonego morza, gdziem się ja też przewoził w gwałtowny sturm roku 1580, gdym tam umyślnie jeździł, chcąc własną bytnością doznać prawdy Latopiszczów Litewskich o przyżeglowaniu Włochów do Litwy z Palemonem.

O WTORYM I TRZECIM

KRZIŻACKICH WOJSK PORAŻENIU

ROKU 1410,

I CZWARTYM ZWYCIĘSTWIE NAD WĘGRY,

I PIĄTYM NAD MISTRZEM LIFLANDSKIM,

Raz po raz tegoż roku.

Rozdział trzeci.

Henryk z Pławna, gdy mistrzem Pruskim był wybrany,
Chciał się mścić nad Polaki niezleczonej rany;
Od onej przeszłej bitwy wojsko popisował,
Aby zamki odebrał i szkód powetował.
Michel Kochmejster zebrał różnych cudzoziemców,
Czechów, Sasów, Morawców, Holszatów i Niemców,
Wszytkich dziesięć tysięcy, też króla Rzymskiego
Pomoc, i pięćset jezdnych mistrza Liflandskiego.
Król to w Niessowie słysząc, wnet dwór swój wyprawił,
Ku któremu się slachty wielki zbór przybawił,
Iż ich było sześć tysiąc: szli pod Koronowo,
Gdzie Michel Kochmejster stał dać bitwę gotowo.
A gdy był Phebus prawie w pół niebieskiej drogi,
A w mężach chęć do bitwy Mars podniecał srogi,
Stanęły wojska przeciw: w równinie Polacy,
Z Czechy zaś, z Węgry, z Niemcy, z Slężaki, Krzyżacy
Idąc ku sobie, piasek z pyłem poruszają,
Fendle, proporce, wzgórę z obu stron wznaszają,
Jezdni miecze i drzewa, rusznice zaś pieszy,
I z spissami oszczepy, a druh druha cieszy.
W tym Konrad Niemczyc Slężak kareri biegając,
Z strony Krzyżackiej wołał na harc wyzywając,
Frez pod nim kosmonogi, ruśnice na łęku,
Szpada tuż, a droźiste drzewo trzymał w ręku.
Żelazny mu kapalin otoczywał głowę,
A pancerzem okryły brzuch kolca drotowe,
Wszystek w łsniącym kirysie jako okowany,
Frez także blachą zewsząd dla strzał ladrowany.

Wojska Polskie i Krzyżackie znowu bitwę zwodzą.

Konrad Niemczyc Slężak na harc woła, a jaki był jego strój i słowa.

Tak w tej zbroi harcując, rzekł: „Jeśli takowy
Jest z was, któryby ze mną bić się był gotowy,
Sam a sam pojedynkiem, ja placu dostoję.
Hej! kto cerstwy, niech dzielność tu pokaże swoję.
Wyjedź! owo ja czekam, broń na broń niech będzie,
Wnet się tu rostrzygniemy, kto na kogo wsiędzie."
Tak rzekł on Ślężak koniem tam i sam ruszając,
Po niemiecku, a czasem po polsku wołając.

Jan Scycicki Ślężaka zbił.

W tym Jan Scicicki, Polak, nie wiele harcując,
Ale męstwo i cnotę dzielną w sobie czując,
Zaraz ku niemu na plac z kopią wyskoczył,
Gdzie jeden z drugim drzewy ochotnie harc stoczył.

Długossusz Cromerus.

Strącił Polak Ślężaka i pojmał żywego.
W tym wojska do potkania chciwe ogromnego,
Trąbami znak wydali; krzyk, huk i trzask wszędzie,
Chorągwie rozwinione chwieją w każdym rzędzie.

Potkanie Niemców z Polaki.

Skoczą wspólnie do siebie, w piersi mierząc drzewy,
Krzyk, huk, z drugich wnętrzności krwawe płyną z trzewy,
Wręcz zaś ścięli się wszyscy, grzmot od mieczów srogi:
Kto wypisze śmierć mężów, kto wyliczy trwogi.

MichelKochmejster hetman Pruski.

Michel Kochmejster Niemców pobudza do wojny,
Sam i tam i sam jeżdżąc, wszytek w kiris zbrojny;

Hetmanowie i rotmistrzowie Polszcy.

Polaków Miezerecki, Ostrowicki śmiały,
I Marcin Labiszyński uffy sprawowali.
Bronie i zbroje, miecze od słońca błyskają,
A uffy jedny drugich mocą wyciskają;
Walą się trupy mężów, walą się i konie,
A szczęście równe trwało na obiedwie stronie.

Obiedwie stronie zawoławszy: frit, zgodziły się na przymierze, do puł godziny dla wytchnienia tak iż z wojska do wojska jakoby sobie nic złego jak żywo nie myślili jeden do drugiego pił.

Sieką się zapalczywie, żywot odważywszy,
Aż hetman Michel, *frid! frid!* krzyknął wystąpiwszy.
Naszy też przyzwolili, tak sobie usiedli,
A rannych i śmiertelnych na stronę odwiedli,
Rany ich opatrzywszy; i pili do siebie,
Nasz do Niemca, aż i Bóg sam śmiał się im w niebie,
Widząc zgodę tych, co się pierwej srogo bili;
Lecz nie długo w tej zgodzie tak wytchnąwszy byli.

Było się czemu dziwować, gdy jeden z drugim bił się na umór, a potym do siebie pili.

Skoczyli zaś do siebie z wielkim krzykiem z trzaskiem,
Aż się niebo zaćmiło poruszonym piaskiem,
Już się tak w oślep sieką zamróżywszy oczy,
Chęć w nich i gniew dobywa zapalczywy mocy.
Wtóry się raz, *frid! frid! frid!* wołając, zgodzili.
Siadwszy obiedwie stronie z pracy się chłodzili,
Pełnili szysakami wino, drudzy piwo,
A poglądają na się z obudwu stron krzywo.

Zaś do siebie skoczyli z srogim strasznym pędem,
Aż tak trupy leżały na gromadach rzędem.
Z bębnów, z trąb, z dział, z ruśnic trzask, w tym Jan Ostrowicki, Męstwo Jana Ostrowickiego Miąszego z herbu Toporów.
Miąszy rzeczon, Niemieckie uffy przebił wszystki,
Sciął chorążego i wziął chorągiew od niego,
A przebił się z nią nazad do wojska swojego.
Za tym Niemcy bez znaku pobłądzili szykiem,
A naszy ich przerwali z ogromnym okrzykiem,
Oni bieżą, pierzchając po szerokich polach,
A drudzy po brozdzistych walają się rolach.
Ośm tysiąc Niemców legło na placu pobitych,
Naszy się zbogacili z ich łupów obfitych,
Więźniów też kilko uffów z Kochmejstrzem hetmanem, Michel Kochmejster hetman poimany.
Rzędem długim przed królem stawili swym panem.
Więźniów król wszystkich puścił, ślubem zawiązawszy,
A Kochmejstra hetmana do Chęcin zasławszy,
Tam go chował w więzieniu, a według godności
Rycerstwo udarował z królewskiej hojności.
Trzeci raz pod Tucholą, Szafraniec fortelem, Piotr Szafraniec podkomorzy Krakowski trzeci raz Krzyżaków zasadką poraził, 28 dnia Octobra.
Pomścił się wzięcia zamku nad nieprzyjacielem,
Trzy ich uffów poraził i pojmał ich wodze,
Iż ich trupów gromady leżały po drodze.
Hans xiążę Monsterberskie, z Wircburskim biskupem Jan xiążę Monsterberskie, z biskupem Wircburskim ledwo uciekł.
Eberhardem, uciekli, a naszy ich łupem
Zbogacili się hojno, iż potym Krzyżacy
Nie wskórali z tych trzech ran długo nieboracy.
Król też Jagieło, śluby Bogu odprawiwszy,
I w Gnieźnie za zwycięstwo dzięki uczyniwszy,
Znowu Wielkich Polaków w Pomorze wyprawił,
Które poburzył ogniem i mieczem pokrwawił.
Radin też zamek naszy mocny ubieżeli, Radin wtóry raz od naszych ubieżony.
Gdzie Niemcy jako bydło pobici leżeli.
Crom: Bombarda a sacerdote quodam temere succensa, &c.
Bo gdy naszy k sturmu sli, xiądz z działa uderzył,
Naszych chybił, swych pobił, iż głupie wymierzył. Głupstwo własne Niemców oszukało.
Co drudzy Niemcy bacząc, wnet broń pomiotali,
Bo sami między sobą zdradę być mniemali,
I podali się naszym; w tymże szczęściu Nowę Nowe wzięli naszy.
Zamek i miasto wzięli naszy przez umowę,
A wtym Sigmunt Węgierski król w zmowie z Krzyżaki,
Ze dwunaścią chorągwi wojsko na Polaki,
Z Sciborem Siedmigrockim posłał wojewodą, Ten Scibor był urodzony Polak, ale mu dał wojewodztwo Siedmigrodzkie król Sigmunt, gdy ono Dunaj w zbroi przepłynął.
Który Sądecką burzył włość drapieżną szkodą.
Lecz się slachta Podgórska wnet z slachtą zebrali,
Pod Bardionem z Węgry mężnie się potkali.

Cromerus pisze: iż w tym wojsku Węgrów nie było, tylko Czechowie, Morawcy, a Rakuszanie, bo Węgrowie wymówili się własnemu królowi przymierzym które mieli z Polaki.

Naszym szło o ojczyznę, a o łupy onym,
Siekli się wszyscy spolnie sercem zapalonym.
Naszy otrzymali plac, acz z krwawym zwycięstwem,
Lecz przemogli Rakuszan i Węgrów swym męstwem,
Łupy im odgromili, samych nawiązali,
I wołości wet za wet Węgierskie wybrali.

Naszy porazili wojsko króla Węgierskiego pod Bardiowem i wzajem ziemię ich przyległą Polszcze zwojowali.

Wrócili się z zwycięstwem, piąte się trafiło,
Triumphy po triumphach dawa Bóg, aż miło!
Bo Herman mistrz Liflantski z Niemiec, z Czech, z Morawy,
Wielkie wojska wiódł dla Prus zburzonych zastawy.

Podobny temu fortelowi najdziesz *apud Quintum Curtium lib. 9, de reb. Alex. Magni.*

Pod Gołubem obozem z nimi się położył,
Lecz Dobiesław Puchała fortelem ich strwożył,
Fortelem a śmiałością kilko rot zasadził,
W skrytych miejscach, a sam się przeciw im wysadził
Z jedną rotą pod Gołub; Niemcom się wnet zdało
Naszych gonić, a pobić, widząc ich tak mało,
Rzucili się za nimi, nie bacząc zasadki,
Tak ich Puchała nagnał zewsząd w chytre siatki.

Szóste zwycięstwo naszych nad Hermanem mistrzem Liflandskim.

A iż naszych nie wiele było, wnet Puchała
Trębaczów w puszczą posłał, która blisko stała,
Drugich kilku po górach rozsadził z bębnami,
A przy nich po trzech jezdnych chwiejąc proporcami.
Strwożyli się Niemczyska trwogą niezwyczajną,
Naszy ich naganiają z dziury w dziurę tajną,
Siekąc, koląc i wiążąc, drudzy uciekają,
Do miasta naszy pod mur śmiele ich ścigają.
Straż bramy wnet zawarła, bojąc aby naszy
Miasta tak nie ubiegli za nimi w ty czassy,
A naszy zaskoczywszy im z tyłu i z zadu,
Bili ich, jako bydło na rzeź do upadu.

Crom: Et quadruplo major numerus captivorum &c.

Tam acz Niemców w czwór sposób więcej w liczbie było,
Niż naszych, wżdy ich własne ich głupstwo pobiło,
Bo drudzy niewpuszczeni przed miastem zostali,
Polakom dobrowolnie wiązać się dawali.
Każdy Lach czterzech, piąci Niemców związał łyki,
Więźniów w czwór sposób gnali przed sobą jak byki,
Wiedli rzędem związanych, a fendle przed nimi,
Ich własne rospuścili z triumphy wielkimi.
A gdy ich do Ryppina związanych przywiedli
Naszy, a ile było ich wszyscy się zbiegli,
Dopiero plwali Niemcy, widząc naszych mało,
Bo w bitwie sto z jednego naszych się im zdało.

Postępków tej wojny z Krzyżaki, i inszych przedtym opisanych bitew prawdziwie dowodzą: *Eneas Silvius, postea Pontifex Romanus, Dlugossus,*

Cromerus lib. 17, *Miechovius fol.* 279 *et* 281, *lib.* 4, *cap.* 43 i po nich Herbort *lib.* 13, *fol.* 123, *Wapovius lib.* 3, *fol.* 272. A zwłaszcza Cromer tak tę ostatnią bitwę opisując, mówi:

Ita exclusi oppido hostes, quum caederentur passim in medio, projectis armis supplices nostris se dediderunt et quadruplo major numerus captivorum, quam eorum qui eos caeperunt fuisse proditur, verum illi re inopinata perculsi alium longe majorem exercitum nostrorum in sylvis latitasse crediderunt, Rippinum tandem captivi cum appulsi essent ingenti cum dolore ac pudore errorem suum cognoverunt.

A tu się ucz żołnierzu, jako przez fortele
Nawiętsze wojska ufły małe biją śmiele,
Tak ten rok triumphom był wszytek poświęcony
Węgrzyn, Krzyżak, Czech, Liflant, mężnie był skrócony.
Dziś tam w tych wszytkich miejscach, gdzie chłopkowie orzą
Olekając, lemieszem w skiby ziemię porzą,
Wykopują sturmaki, szpady zardzewiałe,
Siekierki, włócznie, blachy z kierysów zbuczniałe.
I mężów ścięte głowy, w szyszakach najdują,
A wyłożywszy wołów zbiegwszy się dziwują
Odmiennościam złych czassów i chciwości ludzi,
Która dla marnych rzeczy w królach wojny budzi.

Kilkotriumphów zacnych w jednym roku.

Na drugi rok 1411, sstała się ugoda między królem Polskim Jagiełem i Witołtem, a między mistrzem Pruskim Henrikiem z Pławna i kontory jego, wdzięczniejsza zwyciężonym, niźli zwycięzcom, tym obyczajem: Iż król Polski miał wszytki miasta i zamki wrócić mistrzowi Pruskiemu, cokolwiek przez walkę wziął, i więźnie wszytki wypuścić, a Krzyżacy Żmodzkie państwo Litwie, a Dobrzyń Polakom wrócić przyrzekli. Tegoż roku, pisze Cromer, iżby Jagieło miał dać nad wolą panów Koronnych Witołdowi Podole, złożywszy z niego starostę Piotra Wołodka Charbinowskiego z wielkim uszczerbienim Polskim. Ale to inaczej Latopiszcze Ruskie śpiewają, jak o tym będzie niżej.

Ugoda naszych z Krzyżakami.

Potym też Żmodzka ziemia po śmierci królewskiej i Witołdowej miała być zapisana wiecznie ku Prussom. A Pruski mistrz królowi Polskiemu miał dać summę za jego utraty dwieście tysięcy złotych, płaskich czeskich groszy. A tę ugodę Jagieło z namowy Witołdowej uczynił, iżby mu Krzyżacy Żmodź wrócili.

Tegoż roku na dzień Ś. Katarzyny, król Władisław szedł piechotą z Niepołomic do Krakowa, nawiedzając miejsca święte, a przed nim niesiono chorągwie Pruskie, które w kościele na zamku, na pamiątkę zwycięstwa powieszono: Których jeszcze i dziś każdy się napatrzyć może.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ DO WĘGIER

I PRZYNIESIENIU KLEJNOTÓW KORONNYCH,

I O WENECKICH I TATARSKICH POSŁACH.

Rozdział czwarty.

Roku Pańskiego 1412, Wenetowie przysłali posły do króla Władisława Jagieła, postępując mu na pięćset żołnierzów usarskich żołd, iżby podniósł wojnę na przeciwko Sigmuntowi, królowi Węgierskiemu, który był na ten czas wybrany na królestwo Rzymskie, a Wenetowie z nim walczyli o Dalmackie państwa. Czego dowiedziawszy się Sigmunt, posłał też do króla Władisława, prosząc go na zjazd do Lubowli; uczynił to na prośby jego Władisław, iż się wyprawił do Lubowli. Tam po długim ofiarowaniu Sigmuntowym, król Jagieło potwirdził z nim przyjaźń i przymierze zobopolną przysięgą. Potym za prośbą Sigmuntową jechał do Budzynia, gdzie go Węgierscy panowie z wielkimi triumphy przyjmowali. Tamże Tatarskiego carza posłowie z wielkimi podarkami do niego przyjechali, ofiarując mu się i obiecując ze wszystkimi siłami Tatarskimi być gotowymi przeciw każdemu nieprzyjacielowi królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego; które poselstwo było bardzo wdzięczne królowi Jagiełowi, zwłaszcza na tak wielkim zjazdzie rozmaitych narodów, a k temu w postronnym królestwie. Tam król Jageło, gdy się objadł sera bawolicz świeżego, a potym się w ciepło napalonej łaźni długo z winnikiem, jako miał zwyczaj parzył, i w Dunaju się kąpał, wpadł w cięszką febrę, z której za pilnością doctorów Sigmuntowych, był jednak uleczony.

Tatarowie się ofiarują służyć Jagełowi.

A po długim częstowaniu, piątego miesiąca po wyjechaniu z Polski z wielkimi a z zacnymi darami od Sigmunta króla Rzymskiego wziętymi, przez Morawę do Krakowa przyjechał. A to był nawiętszy dar między inszymi klejnoty: korona, jabłko, sceptrum i miecz Bolesława Krzywoustego, skarby Koronne, które był Ludwik z matką swoją Elżbietą do Węgier wyniósł. Darował go też Sigmunt wielką skatułą srebrną pełną kości świętych z rozmaitymi klejnotami: to wszytko kazał przed sobą do Krakowa z wielkimi triumphami wieść, a niedługo zmieszkawszy w Krakowie, przez Sędomirską i Chełmińską ziemię, do Rubieszowa nad Bug przyjechał, gdzie Witołdowi i panom Litewskim oznajmił to co postanowił z Sigmuntem królem Węgierskim. A rosprawiwszy się z Witołdem, zamki Ruskie objeżdżał, gdzie do niego arcibiskup Strigoński i Michel Kochmejster od Sigmunta króla w poselstwie przyjechali, prosząc aby mu ośmdziesiąt tysięcy kop czeskich pożyczył, na dostąpienie cesarstwa Rzymskiego, zastawiwszy Sczepuzyńską ziemię z trzynaścią miast, krom zamku Sczepu-

za, którą summę król Jagieło Sigmuntowi odliczywszy, wwiązał się w Sczepuzyńską ziemię, która i teraz pod panowaniem korony Polskiej trwa, ale nie wiem czemu się w tej summy liczbie historykowie omylają, bo Cromer *libro* 17: *Octoginta milia sexagenarum Pragensium* kładzie, a *Miechovius fol.* 282 *quadraginta millia latorum grossorum Pragensium.* Herbort zaś, który Cromera imitował, *octoginta milia florenorum Pragensium*, *Sigismundum a Jagielone mutuo accepisse asserit fol.* 124, *lib.* 13. Wapovius czterdzieści tysiąc kop groszy szerokich, polskim językiem zprosta rachuje, w czym go i Bielski naśladuje. Ale jako tako było, jednak znać, iż w on czas naszy i walczyli i wygrawali, i pieniędzy dostatek mieli, tak, iż ich wielkim monarchom pożyczali; a dziś wszytko opak.

Tu albo Cromer albo Herbort, albo i pissarze i drukarze szfankowali.

O WTORYM ZJEDNOCZENIU LITWY Z POLSKĄ,

I NADANIU WOLNOSCI SLACHECKICH Z HERBAMI FAMILJOM LITEWSKIM,

A O PRZYWIEDZENIU ŻMODZI DO CHRZTU i Wiary Chrześciańskiej.

Rozdział piąty.

Roku 1413 w Litwie i w Żmodzi zima taka była ciepła nadzwyczaj (zwłaszcza w krainach północnych zimnych), iż w miesiącu Styczniu i w Lutym z wielkim podziwienim, kwiatki, fiołki, róża i ogrodne jarzyny z sady kwitnęły. Król potym Jagieło przyjechał do Litwy, a u Grodla miał zjazd z Witołdem i z pany radnymi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, także z xiążęty udzielnymi Kijowskimi, Wołyńskimi, Giedrockimi, Zbaraskimi, Wiśniewieckimi, Zasławskimi, etc. i z bojary ziemskimi.

Tam król Jagieło z bratem Witołtem przymierze i zjednoczenie tych dwu narodów, Polskiego i Litewskiego, odnowili i potwirdzili; nad to nadali slachcie Litewskiej (tym tylko, którzy naśladowali Kościoła Rzymskiego) wolności, świebody i prerogatiwy, także herby, znaki i sigilia obyczajem slachty Polskiej, wyjąwszy krom tego, aby napotym, na roskazanie Wielkiego Xiędza, byli powinni zamki budować i gościńce naprawować i dani zwykłe dawać do skarbu xiążęcego. Ale senatory, wojewody, urzędniki i insze przełożone ziemskie, aby tym kształtem zachowali przy swych wolnościach, jako i w Polszce. Wielkiego Xiędza Litewskiego, aby nie wybierali, jedno według zdania króla Polskiego i rady Koronnej; tak

też Polacy aby bez woli i wiadomości Wielkiego Xięstwa Litewskiego i senatorów jego, także slachty Litewskiej króla sobie wybierać nieśmieli, pod przysięgami spólnymi i rozerwanim unijej. Sejmy i zjazdy pospolite, ileby kroć potrzeba było, aby albo w Lublinie, albo w Parczowie, albo gdzieby się kolwiek senatorom obojego państwa, według spólnego zezwolenia zdało, składać i odprawować. Stany też duchowne, aby tegoż prawa i tychże wolności i swobód jako insze w Polszce używały. Ty wszystkie condicie koło wolności, herbów i swobód slacheckich przyjęcia, także unijej z Koroną, panowie Litewscy z Wielkim Xiędzem swoim Witołdem pochwalili, potwierdzili i pieczęciami swoimi umocnili.

Tamże w tym priwileju i postanowieniu, Witołd tak opiewa: *Praeterea Nos Alexander alias Witowdus de consensu Serenissimi &c.* Nad to my Alexander albo Witołd, za zezwolenim najjaśniejszego xiążęcia i pana Władisława króla Polskiego, brata naszego namilszego, wybieramy do herbów i klejnotów slachty królestwa Polskiego, slachtę ziem naszych Litewskich niżej opissaną, których sami królestwa Polskiego slachcicy, wespółek ze wszystkimi, którzy z ich pokolenia naród wiodą, do braterstwa i krewności stowarzyszenia przyjęli.

Herb Leliwa miesiąc a gwiazda.

Rawa panna na niedźwiedziu.

A naprzód: Slachcicy herbu Leliwa, przyjęli Moniwida, wojewodę Wileńskiego. Slachcicy herbu Zadora, Lawuna albo Hawnula, wojewodę Trockiego. Slachcicy herbu Rawa, Minigajła, castellana Wileńskiego. Slachta herbu Lissy, Sunigała, castellana Trockiego. Jastrzębcy albo Lazanki, albo Bolesti Nagora nazwany herb Niemirom; Trąbki Hostikowi, których dziś Radziwiłowie używają. Topor, Butrimowi; Łabęć albo Skrzińsci, Goliguntowi; Poraje, Mikołajowi Biliginowi; Dąbno, Korewom; Odrowąs, Wissegerdowi; Wadwic, Piotrowi Montigerdowi; Drija, Mikołajowi Tawtigerdowi; Habdaniec, Janowi Gastołdowi; Półkozia, Wołezkonowi Kukfie; Grif, Butowdowi; Srzeniawa, Zadałdowi; Pobodze, Kalonowi;

Zaręba, lew z muru.

Grzimała, Janowi Rimowidowicu; Zaręba, Gynitowi Końcewiczu; Pierschała, Dawxi; Nowina, Mikołajowi Boinarowi; Działossa, Wolczkowi Kokutowiczu; Kopacz, Gedorwochowi; Rola, Dangelowi; Syrokomia, Jakubowi Mingiełowi; Kot morski, Wojsnarowi Wilkolewiczu; Powala, Jurgemu Sangawowi; Pomian, Sakowi; Doliwa, Naczkonowi; Sarza, Twerbutowi; Dołanga, Monstwildowi; Bogoria, Stanisławowi Wissiginowi; Janina, Woissimowi Dancikowiczu; Bychawa, Monstoldowi; Swinka, Andrzejowi Dowknetowiczu; Rolda, Minimundowi Sesnikowiczu; Sulima, Bodiwiłowi; Nałencz, Kocząnowi; Łodzia, Miczussowi; Jelitowie, Gerdudowi; Korczakowie, Guppowi; Biała, Moidilonowi Czussołowiczu; Wężyk, Koiczanowi Sukowiczu; Cziałek, Janowi Ewilnowi; Godzamba, Stanisławowi Butowtowiczu; Osmorogola Goralłowie, Surgutom z Kieslinna, &c.

Kopacz, orle skrzydło z nogą.

Rola, trzy króle z rożej.

Tych Surgutów i Dusburch wspomina za czassów Witenessowych.

Z których herbów, i klejnotów przerzeceni slachcici, panowie, i bojarowie ziem Litewskich od tego czassu i na potym niechaj się weselą, i ich używają, jako ich przerzeczeni slachcicy Korony Polskiej używać zwykli. A iżby ugruntowania i obwarowania okwitszego ty wszystki wyższej mianowane rzeczy moc wzięli, umocniliśmy ten priwilej warunkiem pieczęci

naszych, będących przy tym i zezwalających panach, etc. nawielebniejszych w Christusie ojcach, Mikołaju Gnieznieńskim arcibiskupie, Wociechu Krakowskim, Janie Władisławskim, Pietrze Poznańskim, Jakobie Płockim, Mikołaju Wileńskim, Janie wybranym Lwowskim arcibiskupie, Macieju Przemysłkim, Michale Kijowskim, Grzegorzu Włodimirskim, Sbigniewie Kamienieckim, Chełmieńskim etc. biskupach. I przy bytności wielmożnych, mężnych, i rycerskich mężów, Cristina Krakowskiego, etc. etc. Działo się to w miasteczku Hrodle, przy rzece Bugu, na sejmie walnym dnia wtórego miesiąca Octobra, roku Pańskiego 1413 etc.

A tu się każdy po herbie może domacać snadnie przodków swoich.

Potym król z Witołtem wyprawili się do Żmodzi, a tam on naród który jeszcze był bałwochwalstwa nie przestał, do wiary świętej chrześciańskiej z wielką pilnością i usilnością przywodzili; bałwany ich, lassy święte, węże i insze zabobony pogańskie (które z Litwą jakom przed tym opisał jednakie mieli) wysiekli, i popsowali, a zwłaszcza ogień wieczny, który oni Znicz nazywali, na wielkiej górze nad rzeką Niewiązą, król zalać i zagasić kazał, o co się oni z wielkim narzekanim frasowali przeklinając Polaków, i Litwę chrześcianów, a dziwując się, iż się nad nimi oni ich bogowie krzywdy swojej nie mścili. Ale król z Witołtem częścią darami, częścią grożą, i karanim, przyganiali ich do uznania prawego Boga, i chrztu świętego.

Ogień święty pogański nad Niewiążą.

A ponieważ xięża Polscy z nimi mówić nieumieli, sam Jagielo z Witołdem z wielką pilnością i pracą, jako dwa apostołowie naprzód ich Modlitwy Pańskiej nauczyli, potym wyznania wiary chrześciańskiej. Tak tedy Żmodź obaczywszy próżność bogów swoich, wyprawili jednego nastarszego męża z pojsrzodku siebie do króla, przyzwalając na chrzest, który tak od nich mówił: „Skorośmy poznali, najaśniejszy królu Jagieło, i naoświeczeńsze xiążę Witołcie, panie nasz, iż bogowie naszy jako niemocni i mdli, od Boga waszego Polskiego zwalczeni i zgładzeni są, opuszczamy ich, a do Boga waszego Polskiego jako mocniejszego przystawamy." Zatym król kazał ich jako przed tym Litwę na gromady rozszykować, a w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, wodą kropić, dawszy każdej gromadzie osobliwie imię Piotrul, Stanul, etc. Także niewiastom Hanula, Magrula, Jadziula, aż do końca.

Rzecz Żmodzkiego posłańca do króla.

A po tym chrzcie mistrz Mikołaj Wężyk zakonu kaznodziejów mnich, kaznodzieja królewski, przez tłumacza powiadał słowo Boże nowo ochrzconej Żmodzi, o wierze, o stworzeniu świata, i upadku Adamowym: To słysząc jeden Żmodzin starszy rzekł do króla: „*Welna ażyn tassaj Kunigs meluj, Milastiwas Karalau &c.*" Bredzi, powiada ten xiądz, miłościwy królu, który powiada o stworzeniu świata, będąc sam niedawnego wieku, bowiem między nami jest dosyć starszych ludzi, którzy i sto lat wieku prześli, a żadnego stworzenia świata nie baczą, tylko iż słońce i miesiąc, także gwiazdy według biegów swoich nam świecą, powiedają." Na to mu król odpowiedział: „Iż on nie twierdzi tego, aby był świat za jego lat stworzony,

ale przedtym zdawna, to jest: od sześciu tysięcy lat i dalej, według zrządzenia Boskiego etc. A tej się prostocie ludzi onych czasów nie trzeba dziwować, gdyż się to niedawno za naszego wieku i w Kownie trafiło, iż gdy na Wielki Piątek Bernadiński kaznodzieja według zwyczaju o męce Pańskiej każąc, znak umęczenia Pana Christusowego, gdy przyszło *ad flagellationem*, miotełką i biczem siekł, Żmodzin chłop prosty, pytał towarzysza: *A ką tataj muschi Kunigas?* On mu odpowiedział: *Pana Diewa.* A on zaś pytał: *Ar aną kuris mumus padare piktus rugius?* bo się było tego roku zboże źle zrodziło; odpowiedział mu towarzysz: *Anu;* a chłop zaraz krzyknął na kaznodzieję: *Gieraj milas Kunige plak schitą Diewa, piktus mumus dawe rugius!"* Tak tedy w ten czas Jagieło z Witołdem tegoż roku 1413, Żmodzki naród pochrzciwszy i bałwochwalstwo wygładziwszy, (acz niedokońca) fundowali biskupstwo Żmodzkie w Miednikach, przełożywszy im pierwszego biskupa Macieja Wilnowca, dla tego, iż język żmodzki umiał, a kościół katedralny pod tytułem Piotra i Pawła Ś. apostołów, nie Alexandra ani Teodora i Ewanciusa, jako Miechovius napisał fundowali i nadali. Fundował też Witołd w Żmodzkim xięstwie, i zbudował dziewięć kościołów parochialskich według powiatów, które w ten czas przedniejsze były: Erajgojła, Kroze, Miedniki, Rosienie, Widuklę, Wielona, Koltiniany, Cetra, Lukniki etc. Tego potym biskupstwa Żmodzkiego, kanonie i parochie aż czwartenastego roku po założeniu Jan arcibiskup Lwowski i Piotr biskup Wileński potwierdzili, według Cromera i Długosza. A przełożywszy król Jagieło, i Witołd Kiejzgała zacnego slachcica Litewskiego starostą Żmodzkim, rozjechali się, Jagieło do Polski dla zjazdu z nowym mistrzem Pruskim Michelem Kochmejstrem, a Witołd na granice Pskowskie 1414.

Ta Cetra nie wiem gdzieby była.

O PODBICIU XIĘSTWA
WIELKIEGO NOWOGRODA I PSKOWA,
PRZEZ WITOŁDA KU LITWIE.

Rozdział szósty.

Roku 1414, Witołd Wielki Kniaź Litewski, postanowiwszy z królem Jagiełem porządek chrześciański w Żmodzi i opatrzywszy granice od Krzyżaków, zebrał wojsko pospolitego ruszenia z Litwy i z Rusi: A przeprawiwszy się przez Dźwinę rzekę u Drissy, obległ naprzód Siebież przygrodek Pskowski, bo w ten czas Pskowianie nie mając nad sobą xiążęcia, wolno sobie bez zwierzchności żyli, wiecami się sądząc, a Moskiewskiemu, i Krzyżakom Liflandskim dla spólnych granic i kupiectw, zawżdy byli

przychylniejszy i pomagali im często przeciw Litwie. Przeto Witołd który i własnym bratom rzadko wolności życzył, (bo przedtym Włodimirza xiążąt Słuckich przodka z Kijowa, i Dimitra Koributa Zbaraskiego z Siewiera, i Dowmanta Giedrockie xiążę etc. z ojczyzny ich był wyzuł) usiłował też i Pskowian na ten czas wolnych, pod jarzmo swoje przypędzić, a wziąwszy Siebież zamek przez podanie, obległ drugi przygrodek Pskowski, Porchowo rzeczony, pod którym sześć miesięcy leżał. Potym Pskowianie widząc jego upór nasadzony, a iż nie mogli mocą wojskom Litewskim odeprzeć, dobrowolnie się podali z miastem Pskowem i ze wszystkim xięstwem Witołdowi, i hołd mu na każdy rok postąpili płacić, i potomkom jego, Wielkim Xiędzom Litewskim, a to była ich dań 5000 złotych czerwonych, frezów Niemieckich, których dostawali z Narwy portu swojego i Liflandskiego 50 i wszelkich futer i skór zwierzęcych każdego z osobna po puł soroka, zwłaszcza wilków, niedźwiedzi, rysiów, lissów, etc. a kun, soboli, biełek, hornostajów, etc. po soroku. Włożywszy tedy ty dań na Pskowiany Witołd, starostę nad nimi przełożył kniazia Juria Nossa, a potym zaraz z gotowym wojskiem ciągnął do Wielkiego Nowogroda: co obaczywszy Nowogrodzanie iż mu się Psków nieoparł, wyjachali ku niemu dobrowolnie, i poddali się, pod słusznymi umowami z zamkami, z miastem, i ze wszystkimi krainami i xięstwy do Wielkiego Nowogroda należącymi. Bo o tym wiedz Czytelniku miły, iż Wielki Nowogród tak był możny z starodawna, iż pięć xięstw ossobliwych mieli pod swoją mocą Nowogrodzanie sami, i wszystkiej tam prawie Rusi bywał skład kupiecki; mieli też pod swoją mocą na wschód słońca Dwinę albo Diwinę krainę na 150 mil aż do morza Lodowatego szeroką, także Wołochdę, które kraje acz dla zimna są z więtszej części puste, wszakże w kosmate towary wszelkie bardzo hojne; mieli też połowicę miasta Terszak, nie daleko od Twiera, na południe, i aż do Nortwegie imo Swecią i Filandią, granice ich były, i Chłopigród zamek niegdy od ichże niewolników zbudowany, etc. O czym też czytaj *Herbersteinum Comment. Mosch: fol.* 73, 75 *&* 78, *&c; Munsterum & Crantium,* który też pisze o takiej wielkiej możności Nowogrodzan, iż to przysłowie u nich było pospolite: *Quis potest contra Deum & magnam Novogrodiam!* I kto może przeciw Bogu i Wielkiemu Nowogrodu; ale Witołd jako drugi Hercules Litewski tę niepodobność skutkiem w niwecz obrocił, i przypędził ich do takiego hołdu, iż na każdy rok musieli płacić do skarbu Litewskiego dziesięć tysięcy czerwonych złotych z samego jednego miasta Nowogroda, po stu frezów Niemieckich, po dziesiąci soroków wszelkich futer: kunich, sobolich, risich, lisich, hornostajkowych, bełczanych, etc. acz drugie Latopiszcze kładą, po soroku. A przełożywszy nad nimi namieśtnika swojego, starostą kniazia Siemiona Algimunta Holszańskiego, szwagra swego, i przygrodki wszystki Nowogrodzkie i Pskowskie Litwą ossadziwszy, wrócił się do Wilna z zwycięstwem i wielkimi wzdobyczami, których też część Jagiełowi do Pólski posłał.

Dań z Pskowa.

Dań z Nowogroda.

O NOWEJ WYPRAWIE Z WIELKIMI WOJSKAMI JAGIEŁOWEJ Z POLAKI, I Z XIĄŻĘTY SŁĄSKIMI, A WITOŁDOWEJ Z LITWĄ I Z TATARAMI DO PRUS, ROKU PAŃSKIEGO 1414.

Michel Kochmejstor wojt nowej marchiej, poimawszy a wsadziwszy do więzienia Henrika Plauenusa mistrza, był na mistrzostwo Pruskie wybrany, a niechcąc z królem ugody, zaraz w Dobrzyńską ziemię wtargnął, chrześcian poimanych nie tylko chłopków, ale i slachtę gorzej niż pogańskim obyczajem wieszając; we Gdańsku też Krzyżacy kupców Poznańskich, a w Trismemlu i w Ragnecie Litewskich i Żmodzkich okrutnie nad danie wiary pomordowali, i dobra ich pobrali. Przeto król Władisław Jagieło, i Witołd nie mogąc tej krzywdy dalej znosić, wojska ze wszytkich powiatów, ten z Polski, a ten z Litwy i Tatarów zebrawszy do Prus ciągnęli. Nad to xiążęta Sląskie i Pomorskie na pomoc królowi i Witołdowi przybyli: Bernard Opolskie, Jan Ratiborskie, Bolesław Czeszyńskie, Conrad Oleśnickie, Wacław Zegańskie, Jan Lubieńskie, Conrad Biały Koźleńskie, i Wencław Opawskie. Latikus też Krawarius Morawski starosta jednę chorągiew rycerstwa Morawskiego i Czeskiego na pomoc przysłał, tak iż z onym wojskiem nie tylko Prussy, ale (jako Cromer lib. 18 powieda) i niemałą część świata mógł był posieść, ale mało nie tak wiele jako Xerxes w Greciej zyskali, tylko miasta niktóre częścią mocą, częścią przez podanie wzięli Nidburg, Hohenstein, Allenstein, Guttestat, Zirgony, Prabutę, Bisioffswerder, i Krejcburg. A gdy Litwa nieporządnie i łupy i połon do obozu gnała, uderzyli na nich Niemcy, gdzie Butrima marszałka Litewskiego i jakiegoś Mikitę zacnego człowieka poimali, wszakże jednak wzdłusz i wszerz wołości poburzywszy i spustoszywszy, król pod Toruń, Witołt z Litwą pod Kulmę albo Chełmo ciągnęli, któreby się były zaraz podały, by ich był mistrz chytrym fortelem od przedsiewzięcia nie odwiódł, bo zmyślił list jakoby od contora Brodnickiego do siebie pisany: iż się dłużej bronić nie mogę na Brodniczy Polakom dla głodu, i słabości murów, i niedostatku strzelby, i posłał on list kursorem umyślnie tam gdzie wojsko naszych leżało. Poimali go tedy nasz i do króla przywiedli, tam wyrozumiawszy z listu łatwe dobycie Brodnicze (która była we wszytko dobrze opatrzona obroną miejsca, spiżą, ludźmi, i strzelbą) oblegli ją, i leżał pod nią próżno król z Witołtem cały miesiąc. Tam do nich przyjechał od Jana papieża legat Jan Lanszeński biskup i uczynił pokój do dwu lat między Polaki i Litwą z Krzyżakami, ażby było po concilium w Constanciej, na którym Husa Jana i Hieronyma z Pragi, spalono, a potym sam papież miał między nimi zgodę uczynić. Tak, że król i Witołd wojska ony prawie Xerxesowe rospuścili i z Prus, ten do Polski, a on do Litwy z wielkimi łupami wyciągnęli.

Krzyżacy wojnę podnieśli.

Litwa porażona w piczowaniu nieporządnym.

Fortel chytry mistrzów, z którego się może nauczić, jako od słabego zamku do mocnego nieprzyjaciela odwieść i zwłoczyć.

Jan Hus spalon.

O PIERWSZIM POSELSTWIE JAGIEŁOWYM
I WITOŁDOWYM DO TURKA
1415.

A gdy król Rzymski i Węgierski Sigmunt był na concilium Constancieńskie odjachał, Turcy królestwo jego Bosnę najeżdżali i plundrowali, Węgrów pobiwszy. Przeto Władisław Jagieło i Witołd (którym był Sigmunt zlecił, odjeżdżając w obronę Węgierskie królestwo) posłali do Tureckiego króla Machometa, który już był w ten czas w Andrinopolu stolec swój ugruntował, grożąc mu srogo a surowo wojną, jeśliby nie przestał Węgrów i Bosny najeżdżać. A tym swym poselstwem, którego się Turek ulękł, wszystki więźnie Węgierskie wybawili i Boseńskie królestwo z mocy pogańskiej wyjęli; także między Turki a Węgry do sześci lat przymierze uczynili. A tu możem zaśpiewać onę staroświecką:

Byli naszy Turkom groźni kiedyś,
A cóż potym, kiedy to już nie dziś.

A od tego czasu mnie w Constàntinopolu roku 1574 mnich Węgierski poturczony Amurat, czaus cesarski, człowiek uczony, ukazował z kronik Tureckich, początek przyjaźni z Polską i z Litwą Tureckiej. Początek przyjaźni Tureckiej z Polską.

Tegoż roku 1415, gdy był król w Sniatyniu, przyjechał do niego Alexander wojewoda Wołoski, z wielkością bojar, a porzuciwszy chorągiew pod nogami królewskimi, jako był obyczaj, przysiągł hołd i posłuszeństwo. Hołd Wołoski.

W ten czas posłowie od cesarza i patriarchy Constantinopolskiego przyjechali, prosząc o wspomożenie żywnością, bo ich Turcy zmocniwszy się w Andrinopolu srogo najeżdżali i Constantinopole oblężeniem dręczeli. Przeto król z Rusi i Witołd z Litwy Dnieprem (miłością chrześciańską wzruszeni), posłali do Kacibeja portu morza Pontskiego (który port był na ten czas w dzierżawie Litewskiej) zboża i żywności dostatek. Kacibejski port Litewski niedaleko Oczakowa.

O DARACH WITOŁDOWYCH
I UGODZIE LITWY Z KRZYŻAKI,
O TRZECIEJ ŻENIE JAGIEŁOWEJ,
I ZBURZENIU KIJOWA PRZEZ TATARY.

Rozdział siódmy.

Król Jagieło z Sniatinia prosto do Litwy przyjachał, gdzie go Witołd z pany Litewskimi w Wilnie wielmożnie częstował i darował mu dwadzieścia tysięcy grzywien Czeskich i czterdzieści nawyborniejszych szat z fu- Wielkie podarki Witołdowe Jagełowi: które

podobno jako się mnie zda z Nowogroda Wielkiego i ze Pskowa miał.

trami sobolimi i sto koni żywotnych frezów i sto szat długich, według onego wieku noszenia złotogłowowych. Dziśby nasz skarb tego nie znosił. A wziąwszy to król Jagieło, jachał do Krakowa, gdzie odprawiwszy pogrzeb Annie królowej, która mu w ten czas była umarła, zaś przyjechał do Litwy. A złożywszy zjazd walny z Witoltem, panom i slachcie Litewskiej w Żmodzi pod Weloną, tam chciał postanowić pokój wieczny z Krzyżakami. Ale gdy się Krzyżacy Żmodzkiego xięstwa od Litwy hardzie domagali, condicij od króla i od Witołta podanych nieprzijmowali, bo im zprzysiężenie z Tatary śmiałości dodawało. A niesprawiwszy nic, rozjechali się.

Krzyżacy się z Tatarami na Litwę zprzysięgli.

Ten też Edigа pierwej Witołta poraził, będąc hetmanem Tamerlanowym.

Rychło potym roku 1416, wielkie wojska Tatarskie z Edigą carzem swoim do Kijowskiego xięstwa wtargnęły, miasto samo Kijów splundrowali, złupili, spalili, iż od tego czassu ku pierwszej ozdobie przyść nie może, ale jednak zamku acz usilnym dobywanim wziąć nie mogli.

Król Jagieło, kiedy miał nieprzyjaciołom odpór czynić, tedy wesele małżeństwa w Sanoku sprawował, gdzie przeciw wolej wszytkiej rady Koronnej i przeciw prawu małżeńskiemu, pojął trzecią żonę Elżbietę Granowską wdowę, babę starą domu Pileckich, matkę swoję chrzesną, bo ona gdy go chrzczono, zań według zwyczaju przyrzekała, a ta miała przedtym trzech mężów: Wisława, Laczka, Krawariusa starostę Morawskiego i Granowskiego. Uprosiła zaraz u króla, iż syn jej Jan Granowski z Pilce na grabstwo Jarosławskie był podniesiony, o co się slachta bardzo na króla gniewała. Ale potym to grabstwo było rychło skażone przez pany.

Grabstwo Jarosławskie.

Koronował Elżbietę Jan Rzęsowski, arcibiskup Lwowski, bo Mikołaj arcibiskup Gnieznieński, był na ten czas na concilium w Constanciej, gdzie też obawiając się, aby na potym żaden inszy biskup nie śmiał krom arcibiskupa Gnieznieńskiego, króla ani królowej koronować, u papieża to i u concilium otrzymał i titułu *Primatis regni* dostał. Wszakże ten priwilej za naszych czassów szyję złamał, za króla Stephana dzisiejszego.

O ZJEZDZIE LITEWSKIM Z KRZIŻAKI,

A NIEPRZESPIECZNOŚCI JAGIEŁOWEJ, I WTÓRYM MAŁŻEŃSTWIE WITOŁTOWYM,

ROKU 1418.

Król Wladisław Jagieło, przyjechawszy do Litwy, zaraz z Witołtem siem złożyli w Żmodzi w Wielonie z Krzyżaki, radząc o spólnym pokoju, ale nic dla hardości Niemieckiej nie concludowali. Potym gdy król sam u Wigrów puszczej łowem się zwierzu bawił, mało nie wpadł w sidła comendatora Rastemberskiego, który się był na to nasadził, by króla poimał, tylko króla przestrzegł, Niemcy też widząc, iż ich obaczono, uciekli bojąc się zebrania dworzan królewskich i Witołdowych.

Dlugossus y Cromerus folio 280 *lib.* 18 *secundae editionis.*

Tegoż czasu gdy Witołtowi pierwsza Anna żona, kniazia Swietosława Smoleńskiego córka umarła, pojął drugą xiężnę Ulianę wdowę, pierwszej żony ciotkę rodzoną, które małżeństwo, iż było niesłuszne, nie chciał im ślubu dać Piotr biskup Wileński. Ale Jan Kropidło biskup Kujawski, który był w ten czas z królem do Litwy przyjechał, nieprzystojnie, a niebacznie ich zwinszował. Witołt miał trzy żony: pierwszą Annę Smolenszczankę, co go ono była z więzienia wybawiła; wtórą Marią, córkę kniazia Andrzeja Lukomskiego i Starodubskiego; trzecią Ulianę, córkę kniazia Iwana Olgimuntowica Holszańskiego, siostrę rodzoną kniazia Siemiona Lutego i kniazia Andrzeja Wiazieńskiego, u którego też potym Jagieło córkę Zophią pojął, matkę Władisławowę i Kazimierzowę, jako o tym niżej będzie.

Tegoż roku 1418, jako Wapovius fol. 273 pisze, Witołd mając w podejrzeniu brata Swidrigieła, który się był z Moskwy wrócił, wtóry raz wsadził go na Krzemieniec, ale gdy mu Ruś pofolgowała, uciekł do Węgier do króla Sigmunta, potym na jego przyczynę dał mu Witołd Nowogród Siewierski, gdzie mieszkał spokojnie aż do śmierci Witołdowej. Ale Miechovius lib. 4 cap. 51, (jakom to wyższej powiedział) pisze, iż skoro Swidrigajło z więzienia Krzemienieckiego w wielki Piątek uciekł do Węger, zabiwszy starostę zamkowego Konrada Polaka, potym za przyczyną Sigmunta Rzymskiego i Węgierskiego króla i brata Jagieła, przyjęty był w łaskę i wziął Nowogrod Siewierski i Brańsko, dwoje xięstwo od niego na wychowanie, które dziś Moskiewski posiadł, Litwie wydarwszy.

O WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ I WITOŁDOWEJ NA KRZYŻAKI

i zprzysiężeniu

Z KRÓLEM DUŃSKIM I SWECZKIM,

I PRZESTRACHU JAGIEŁOWYM,

Roku Pańskiego 1418.

Gdy Krzyżacy bezbożnie nieprzestawali z Litwą i z Polską gwałcząc przymierze zatarczek, król Jagieło z Witołtem zebrawszy wojska z Polski i z Litwy, gdy wciągnęli do Pruskiej ziemie, tam do nich przyjechał Bartolomeus Capra arcibiskup Mediolański od papieża, który onę wojnę rozwiódł, zwłaszcza za namową Witołdową i przymierze do dwu lat między nimi a Krzyżakami utwierdził.

Tamże król Erik Duński, Swecki i Nordwejski i xiążę Pomorskie przyjechawszy na dzień Trzech-Królów do obozu królewskiego z królem Jagiełem i z Witołdem uczynili ligę i sprzymierzenie pod przysięgami spólnymi, przeciw Krzyżakom i przeciw każdemu nieprzyjacielowi wszytkich trzech stron, iż gdyby też chciał który król, albo Witołd onego towa-

rzystwa przestać, jednak poddani aby nie byli od onej przysięgi i zprzymierzenia wolni, ale żeby jeden bez wiadomości drugiego wojny nie zaczynał. A gdy się z tej wojny i ugody Witołd do Litwy wrócił, król też jachał do Wielkiej Polski, a kiedy z Poznania jechał do Srzody, trafiło się w dzień, który był wszytek jasny, przed wieczorem, iż niebo od chmur znagła sczerniało, za czym częste a straszne trzaskawice powstały, za tym piorun uderzył ogromnie na wóz królewski, na którym siedział, a jednym razem zabił czterzech woźników i dwu pobocznych drabantów królewskich, także Poznańskiego i Sędomirskiego wojewody i dziewiąci inszych dworzan królewskich konie pobił i królewskiego dzianeta, na którym giermek z kopią, z znakiem królewskim siedział, samym jezdnym nic, tylko na giermku szatę rozdarł; król też chwilę, jakoby bez dusze (obyczajem onego Szawła) leżał, potym gdy ku sobie przyszedł, nic mu nie wadziło, jedno iż kilko dni nie dobrze słyszał, a w ręce prawej trochę bólu czuł. Dawali niktórzy przyczynę tego przestrachu od Boga, dla niesłusznego małżeństwa z Granowską.

Jagieło król gromem z nieba srogo przestraszony.

O Saulu albo Pawle przestraszonym z nieba czytaj w Dziejach apostolsk: cap. 9, 5, 22 26; Corint 15; Galat. 1 ect. *Dlugossus et Cromerus fol* 281; *Herbortus* 128

O PODAWANIU CARZOW TATARSKICH

PRZEZ WITOŁTA,

Roku Pańskiego 1418 i 1419.

Rozdział ósmy.

Witołd swoją dzielnością i męstwem wrodzonym,
Prawie już był po wszytkim świecie rozsławionym,
Tatarscy go carzowie też wszyscy słuchali,
Iż bez jego wolej hord swych nie szafowali.
A gdy Zoldan Zeledin umarł carz Zawolski,
Z którym Witołd przyjaźń miał i Jagieł król Polski,
I z hordami im służył na Pruskie wyprawy,
Kieremberden, syn jego, osiadł stolec krwawy,
Krwawy stolec ojcowski: bowiem go dochodził
Szablą, gdy Witołdowę moc odgromić godził;
Witołd tego nie cierpiał, począł się gotować,
Chcąc mocą Kieremberda z państwa wyforować.
Tachtamisa Betsbula w Wilnie koronował,
Jako Zawolskich Tatar zwyczaj potrzebował,
W złotogłów go ubrawszy słyk nań wdział perłowy,
Wołając, iż Tachtamis Zawolski król nowy.

Keremberden sołtan carz Zawolski przeciwny Witołtowi.

Miecho. fol. 317 *lib.* 4; *et Dlugossus, Wapovius fol.* 275.

Tachtamis Betsubul sołtan carz Zawolski od Witołda na

Tak go posłał do hordy z królewskimi dary,
Dawszy mu wojsko z Litwy i z Waki Tatary,
Część też hordy Zawolskiej przy nim przystawała,
Część zaś Kieremberdeja za cesarza miała,
A skoro wojnę z sobą o carstwo stoczyli,
I długo krwawe szable w własnej krwi moczyli,
Kieremberden zwyciężył Tachtamissa brata,
Sciął samego chcąc imię jego zgładzić z świata.
Jeremferden brat jego, co uciekł z tej bitwy,
Przyszedł z murzami swymi, z hulany do Litwy,
Tegoż zaś Witołd w Wilnie koronował znowu,
Dał mu szablę i szatę nań wdział z złotogłowu.
Marszałka Radwiła z nim do hordy wyprawił,
Aby go na ojcowską stolicę postawił,
Przyjąwszy od niego hołd, tak w pola ciągnęli,
A Kieremberdenowi część hordy odjęli.
Potym nad Wolgą srogi bój obadwa zwiedli,
Gdzie gdy z Litwy kozacy w zasadce zasiedli,
Wnet Kieremberdenowę hordę przerazili,
Bez wieści przyskoczywszy, wielkość uffów zbili.
Tak Jeremferder wygrał, carstwo opanował,
Kieremberdena jąwszy, słusznie zamordował,
A Witołdowi przysiągł służyć z szczerej wiary,
I przez Radziwiła mu posłał wielkie dary.
I potym tak był szczery Witołdowi zawżdy,
Iż mu sam z hordą służył w potrzebny czas każdy,
A tak Litwa Tatarom w on czas panowała,
A podług woli swojej carów im dawała.
Tegoż roku Ediga carz Przekopski sławny,
Który ono z Witołdem miał też bój niedawny,
Z strony Tamerlanowej, lecz gdy sam panował,
Witołda jak syn ojca z szczerości miłował.
Przysłał mu dary wielkie, prosząc o mir wieczny,
By w Przekopskiej hordzie żył od Litwy przespieczny,
Przysiągł wierność i pomoc dawać Witołdowi,
Gdzie każe ku każdemu nieprzyjacielowi.
Dobrowolnie służyli, nie za upominki,
Nie dawał im nic Witołd poniewoli z skrzynki,
Dziś nie służą: wżdy gwałtem wyciągają płaty,
O Witołcie by ty wstał dziś z swoimi laty.

carstwo Zawolskie w Wilnie koronowan, jako niedawno czassów naszych, Magnus na królestwo Liflantskie od Moskiewskiego, jaki coronator taki coronatus.

Tachtamis carz od Kieremberdena brata ścięty.

Witołd drugiego carza Jeremferdena na stolice Zawolską z Radiwiłem w więseim posłał.

Litwa na pomoc Jeremferdenowi przybywszy Kieremberdena porazili.

Jeremferder carz Zawolski, Litewski hołdownik, od Witołda przez Radziwiłana hordę possadzony.

Dlugossus & Cromerus lib. 18. Ten Ediga był pierwej hetmanem Tamerlanowym, gdy ono Witolta poraził, roku 1399.

Odmiennosć czassów, *& servi nostri dominati sunt nobis.*

Iż Litwa Tatarom Zawolskim naprzód, potym i Przekopskim carzów podawała, Czytelniku miły, masz o tym w Latopiszczach Ruskich i Litewskich jasne świadectwa, którem, jak tu krótko wierszem melancolią wrodzoną miasto lutniej ciesząc wyraził prawdziwie, ale i Długosz i Mie-

chovius lib. 4 cap. 51, fol. 317, tak o tych rostyrkach Tatarskich rzecz prowadzi: *Sub eodem anno &c.* Pod tymże (powiada) rokiem, gdy był Witołd poimał Swidrigajła, etc., gdy umarł Zoldan Zeledin Tatarski carz, który Jagiełowi królowi Polskiemu i Witołdowi Wielkiemu Kniaziowi Litewskiemu przeciw Krzyżakom zawżdy wiernie pomagał, Keremberden syn jego, na stolec ojcowski podwyższony, nieprzyjacielskie się Witołdowi stawić począł. Przeciw któremu Witołd drugiego carza Betsubulana (którego Tatarowie Tachtamis carz zowią) koronowawszy go w Wilnie, i w złotogłów na majestacie ubrawszy, postanowił, a wojsko swoje Litewskie z hordą jego złączywszy, posłał go aby się bił z Keremberdenem, który w srogiej bitwie od Keremberdena zwyciężony i ścięty jest. W kilku potym dni sam Keremberden od brata rodzonego Jeremferdena zabity. A ten Witołda Wielkiego Kniazia, nie inaczej, jako jego ociec Zeledin, czcił i słuchał etc. i na każdą prawie wojenną potrzebę sam Litwie z hordą służył, etc.

Tegoż czassu Ediga carz Tatarski, posławszy Witołdowi dary (jako Cromer lib. 18 etc., pisze), prosił u niego pokoju, za czym przymierze między nim i Litwą było utwierdzone.

O NIEPRZYJĘCIU KROLESTWA CZESKIEGO

dobrowolnie ofiarowanego JAGIEŁOWI I WITOŁDOWI, I O ŚMIERCI KRÓLOWEJ HELŻBIETY.

Roku 1419, król Władisław siem w Lęczycy złożywszy, (którego czassu umarła mu Helżbieta królowa trzecia, a z wielką radością wszytkich stanów Koronnych, którym była omierzła w Krakowie, w Mansionarskiej kaplicy pochowana), w ten czas w Czeskim królestwie wielkie zaburzenie było koło wiary, bo Wiclefowo i Husowo kacerstwo wszystkę onę krainę z wielkim upadkiem chrześciaństwa było zatrzęsło. A zwłaszcza Jan Zyska zebrawszy 40,000 tysięcy heretików na Taborze górze zmocnił się był bardzo i Sigmunta, króla Rzymskiego i Węgierskiego poraziwszy dwa kroć na głowę, wiele złego, plundrując miasta i kościoły, nabroił.

Ziska wojuje.

Przeto roku 1420, do króla Władisława Jagieła, przyjechali posłowie zacni od Korony Czeskiej, podawając mu się z królestwem i z Morawskim margrabstwem i z Sląskimi xięstwy, prosząc aby ich król przyjął, a bronił przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu. Król im za tę chęć podziękował i pomoc obiecował, ale królestwa niechciał przyjąć, (zwłaszcza dla tego nawięcej iż byli heretycy), a bez porady brata Witołda, powiedział iż tego uczynić niemógł. Przeto posłowie oni z wielkimi darami jachali do Witołda, którego nalazwszy w Wilnie, upominki mu oddali; prosząc także pokornie, aby ich królem Czeskim i margrafem Morawskim i Sląskim ra-

czył być, ale im Witołd podziękowawszy, powiedział: iż na swym przestawam, a u nieposłusznych Kościoła Rzymskiego królować się wzbraniał. Cnota Witołdowa.

Przyjechali tegoż roku drudzy posłowie od Korony Czeskiej do Litwy, a w Mereczu króla Jagieła i Witołda koło łowów zabawionych należli, a o to ich, o co i pierwej prosili, podawając ty condicie, iż gdy się Czeskie królestwo z Koroną Polską, i z Wielkim Xięstwem Litewskim złączy, nie tylko Krzyżaki, ale napotężniejszego monarchę każdego, zwłaszcza Sigmunta Rzymskiego pospolitego tych państw nieprzyjaciela, na którego miał Witołd wark, zwyciężyć mogą, a co się tknie religiej albo wiary, tedy we wszytkim wolej królewskiej i Witołdowi się podawali i do wszytkiego gotowymi się ofiarowali, tylko aby który z nich królem ich być raczył, albo król albo Witołd. Drugie podawanie korony Czeskiej Witołdowi i Jagiełowi.

Długo ich Witołd w nadziei trzymał, niewymawiając się im do końca, zwłaszcza, aby się mógł z nimi pomścić krzywdy swojej i Korony Polskiej, nad Sigmuntem królem Rzymskim i Węgierskim, który przeciw Litwie i Polszcze z Krzyżakami zdradliwie, a niecnotliwie zawżdy postępował. Ale potym z Lubelskiego sejmu odpowiedziano posłom Czeskim od króla i od Witołta, iż oni acz się znają być bardzo obrażonymi od Sigmunta, wszakże niemają tego z wrodzonej cnoty w myśli, aby mu mieli złość złością (mogąc) oddać, ale się ofiarowali pojednać ich z papieżem i Sigmuntem, we wszystkich, a w słusznych potrzebach pomagać się im nie odmówili.

O CZWARTYM MAŁZENSTWIE JAGIEŁOWYM.

Rozdział dziewiąty.

Potym roku 1422, król Jagieło jachał do Litwy, a tam za poradą Witołdową (przeciw woli rady Koronnej, którzy mu Eufemią córkę Władisława króla Czeskiego nie dawno zmarłego pojąć radzili) wziął w małżeństwo czwartą żonę Zophią, Andrzeja Kijowskiego xiążęcia, a siostry Witołdowej córkę, kraśną i urodziwą w Nowogrodku według Miechowiusa z Ruskiego zakonu w Rzymski przechrzczoną, w Zapusty, których Maciej biskup Wileński winszował. Po tej król żadnego posagu nie wziął, ale stało za jego, gdy mu Władisława i Kazimirza dwuch synów porodziła, a tu niktóre Latopiszcze Litewskie jawnie bardzo błądzą i czasem i rzeczą, które to kładą roku 1405, po wzięciu Smoleńska i jakoby Zophia, miała być córka Andrzeja Olgimuntowica Holszańskiego, alem ja tego z dziesiąci inszych Latopiszczów Ruskich i Litewskich kilku, także Miechovius folio 285 i w Nowogrodku powiada; a Wapovius omyliwszy się w Grodku przechrzczona.

z Cromera lib. 18 z Długosza, z Wapowskiego fol. 273; z Miechowity 285; z Herborta 129 etc. badając się prawdy Litewskiej doszedł, iż to była córka Andrzeja Iwanowicza, przedtym Kijowskiego, a na ten czas Druckiego xiążęcia, z których też Ostrogskie i Zasławskie xiążęta idą, Witołdowa wnuczka z siostry. A to małżeństwo było prawdziwie roku 1422.

Tegoż czasu gdy się król z Litwy wracał, zajachali mu posłowie xiążęcia Cliweńskiego, Montenskiego albo Bergenskiego, podawając mu się dobrowolnie, aby go z Witołdem w obronę przyjął. Ale im odpowiedzieli panowie Koronni, iż ta rzecz ani królowi, ani xiążęciu niemoże być pożyteczna, dla rożności i dalekości granic, bowiem to xięstwo jest nad Rhenem prawie w wnętrznej ziemi Niemieckiej ku Franciej.

O POSŁANIU SIGMUNTA
KORIBUTA DIMITROWICA,
XIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO
na królestwo Czeskie od Witołta,
I O WOJENNEJ WYPRAWIE JAGIEŁOWEJ Z POLAKI,
A WITOŁDOWEJ
Z LITWĄ, Z ŻMODZIĄ I Z RUSIĄ DO PRUS,
ROKU 1422.

Rozdział dziesiąty.

Gdy posłowie Czescy trzeci kroć albo Jageła albo Witołta na królestwo Czeskie żądali, Witołd im odpowiedział: iż niechcę być żorawiem, co na dwu drzewach chciał gniazdo swoje budować, toż też i Jageło król uczynił; wszakże aby Czechów dobrowolnie się albo Litwie, albo Polakom podawających i przyłączających za wgardzonych nie opuścili, tedy Witołd Wielki Xiądz Litewski, za spólną zmową z Jagełem królem, wyprawił na królestwo Czeskie Sigmunta Koributa Dimitrowicza synowca swojego, z niemałym wojskiem Litewskich, Polskich i Ruskich uffów, aby bronił królestwa Czeskiego przeciw Sigmuntowi Rzymskiemu, Węgierskiemu i w ten czas nowo koronowanemu królowi Czeskiemu, margrabi Brandenburskiemu, na którego Witołd miał dawną a słuszną waśń, bo Krzyżaki Pruskie, na Litwę i na Żmodź i na Polskę zawżdy buntował i pomagał im usilnie. Przeto Sigmunt Koribut Zbaraskich i Wiśniewieckich etc. xiążąt narodu, z Litewskim, Polskim i Ruskim wojskiem potę-

żnym i z posłami Czeskimi, naprzód do Morawy przyciągnął, bo w ten czas król Sigmunt z wielkim wojskiem Niemieckim i Węgierskim dobywał pod Czechami Ostrogu zamku i miasta. Ale skoro usłyszał, iż Koributxiążę imieniem Witołdowym przeciw jemu, na królestwo Czeskie był posłany, zarazem jako Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 46, fol. 285 i Wapovius etc. piszą, wszystki naczynia, obozy i strzelbę, wozy i insze narzędy wojenne popalił i pomiotał i uciekł od oblężenia, bojąc się aby nań Koribut nie uderzył.

Płochość Sigmunta cessarza.

Miechovius. Singulos apparatus bellicos concremavit, ne in ipsum irruisset pertimescens &c.

A Koribut ciągnąc dalej przez Morawę, dobył mocą Winczowa miasta obronnego, które go przyjąć dobrowolnie nie chciało, które dawszy wszystko na łup żołnierzom do gruntu splundrował, potym do Pragi stołecznego miasta Czeskiego przyciągnął, gdzie go większa część slachty Czeskiej i mieszczanie wszyscy Pragenscy za króla i pana przyjęli i z podanim kluczów, podali mu wszystkę władzą w Pradze mieście i w zamkach obudwu. Za tą tedy życzliwością Czechów, Koribut wszystkę Czeską ziemię prawie, Morawskie margrabstwo, Sląsko i Bitom opanował, a Sigmunt cesarz Rzymski, Węgierski i Czeski król koronowany, widząc Koributowę potężność i opatrzność na państwie Czeskim, nie kusił się więcej o Morawę, ani o Czechy, ale na Władisława Jageła króla Polskiego i na Witołda Wielkiego Xiędza Litewskiego zgrzytał zębami, iż mu tę lekkość przez Koributa wyrządzili. A iż się sam nad nimi nie mógł mocą pomścić, ustawicznie buntował Krzyżaki Pruskie i Liflantskie, aby do Polski i do Litwy najeżdżali, a potym aby Polakom i Litwie z przymierza się nie wymawiali, dotąd ażby co pewniejszego od cesarza Sigmunta usłyszeli, albo od papieża, zaczymby Polaków i Litwę ubespieczonych bez wieści oszukali. A iżby z nimi cesarz Sigmunt mógł bespieczniej wojnę na Polaki stanowić i tractować, tedy posły swoje i insze spiegi w żebrace odzienie, jako Cromer i Długosz piszą, ubierał, którzy przez Polskie i Litewskie państwa listy i tam i sam do Krzyżaków i od Krzyżaków nosili, ale gdy jeden takowy spiegierz żebrak w Koninie umarł na drodze, naleziono przy nim listy zdradliwe Sigmunta cesarza do Krzyżaków, w których się spólne zaprzysiężenie na Polaki i na Litwę zamykało. Przeto król Jageło i Witołd doznawszy tych zdradliwych praktych Sigmuntowych i Krzyżackich, zarazem nie tajemnymi buntami, ale jawną wojną fortele chytre nieprzyjacielskie uprzedzając, zebrali wojska sto tysięcy z Polski, z Litwy, z Rusi i z Tatarów jezdnych i pieszych, z którymi do Prus dwiema drogami, Jageło z Polski, a Witołd z Litwy i z Żmodzi wciągnęli. A tak w sprawie jako do pewnej bitwy wszędzie szli, bo i Krzyżacy którzy mieli trzydzieści tysięcy ludu bojownego, niechcąc patrzyć na burzenie ziem swoich, chcieli dać jawną bitwę naszym, by im był Conradus Nemcius Slężak, mąż w rycerskich rzeczach biegły nie rozradził; przeto Krzyżacy odmieniwszy swoje przedsiewzięcie, do bronienia się zamków udali, zostawiwszy część wojska knechtów i rejterów, którzyby przeprawiania przez Drwiącą rzekę naszym bronili, ale i tych Polacy z Litwą snadnie rozgromili, pobili, i wiele ich poimali. Potym do burzenia wołości

Fałszywe przymierze Krzyżackie.

zamków i miast zagony rospuścili; Fridek albo Wambrzezno, gdzie była stolica biskupa Kulmieńskiego i Gołubiów miasta wzięli, złupili i spalili, i dwu zamków Gołubskich niżnego i wysznego dostali, gdzie knechtów i rejterów więcej niż cztery sta, i Krzyżaków samych 15 poimali i do więzienia ossadzili.

Tamże do królewskiego i Witołdowego obozu przyjachał posseł biskup Korbawski od cesarza Sigmunta, prosząc aby Koributowi z Czeskiego królestwa król Jagieło wyjachać kazał, a Krzyżaków aby wojną nie prześladował, co jeśliby oni co królowi zakrzywdzili, aby sobie z nich dochodził sprawiedliwości u stolca cesarskiego, a jeśliby się też czuł być od cesarza obrażonego, tedyby to niechaj wzięli w compromis panowie Węgierscy i Polszcy z obudwu stron etc.

Nad to mu odpowiedziano, iż co się tknie Krzyżaków, tedy już król dosić dobrze wiary i sprawiedliwości cesarskiej doznał, wszakżeby i na jego najniesprawiedliwszym decrecie był przestał, gdyby go Krzyżacy naprzód byli nie wzgardzili i przymierzeby z nimi był dłużej trzymał, kiedyby był zdrady chytrej z listów cesarskich nie doszedł, etc. przeto król musi wojną swego doiskiwać, gdy inaczej być nie może: a Koribut nie z wolą królewską w Czechach z wojskiem mieszka.

Za tym porwał się wnet Witołd i rzekł: „żem go ja sam tam posłał, aby się nad cesarzem krzywd naszych i zgwałconego przymierza pomścił i będzie tam jeszcze i na potym mieszkał, aby sobie wyrozumiał cesarz, jakich ludzi pod pokrywką przyjaźni zdradliwymi sidłami omyla." A z tą odpowiedzią poseł był odprawiony, potym naszy nieprzestawali burzyć nieprzyjacielskich krain, wszerz i wzdłuż zagony rospuściwszy.

Tam z przygody cztery sta wybornych Wołochów (bo ich tak wiele był wojewoda na pomoc królowi przysłał) pod Malborkiem łupy brali i wojowali, na których Krzyżacy w wielkiej liczbie z zamku się wyssypawszy gwałtownie uderzyli; co obaczywszy Wołoszy iż im nierówno, a nieprzyjaciół ich wielkość goni, wnet do bliskiego lassu obronną ręką ubiegli, a z koni skoczyli, niezwyczajnym Niemcom spossobem między gęstym drzewem chcąc się pieszo (co ich obyczaj) bronić. Niemcy zaś weśli za nimi, chcąc ich z lassów jako kryjących się wywłoczyć, bo tak mniemieli iż się kryją. Ale wnet gęstym gradem strzał i rohatin od Wołochów zatłumieni, poczęli uciekać, Wołoszy ich co przedniejszych bardzo wiele pobili i poimali, a drugich uciekających bijąc, aż do zamku gonili: tak z zwycięstwem, z łupem i z więźniami do obozu się wrócili.

Fortel Wołoski w lesie bió.

Niemcy od Wołochów porażeni.

Tymże też szczęścim Andrzej Brochocki herbu Ossoria, mąż niemniej mężny, jako pobożny, starosta Brzesteński ośm set Krzyżackich rejterów jezdnych i knechtów niemało poraził na głowę u Orłowa i Murzynowa, którzy byli gwałtem uderzyli na jego straż wyciekwszy z Niessowy. Tamże namieśtnika comendatora Toruńskiego (bo sam był comendator uciekł) i dwanaście starszych Krzyżaków, krom prostych rejterów i slachciców, poimał, a drugich chłopi po lassach błądzących, bili i łupili.

Potym król Drahimów zamek niedawno ubieżony od Niemców odiskał, za pomocą Pawła Wenzika Niemca, który w nocy Polaków do zamku wciągnął siecią łowieczką, za co był żołdem rocznym w Wieliczce opatrzony. Naszy Drahimów wzięli.

Ciągnął zaś król z Witołtem od zamku Kowalewa po niemiecku Schonesee nazwanego, którego nie mógł dobyć, pod Toruń. Tam się dowiedział od śpiegów, iż Krzyżacy mieli wojsko nie małe pogotowiu, a iż chcieli zwieść jawną bitwę, lecz tylko czassu a pogody patrzyli. Przeto król i Witołd zarazem przeciwko nim wyprawili szesnaście chorągwi Polaków, a szesnaście Litwy i Russaków, ale pierwej niż Niemcy wojsko naszych ujrzeli, wnet z pola do zamków uciekli. A król wyrozumiawszy, iz w ten czas powietrze morowe panowało w Toruniu, zarazem dla zapowietrzenia zburzywszy przedmieście i okoliczne włości, z Witołdem do Kulmieńskiej ziemie ciągnął, chcąc ją albo zburzyć, albo pod moc swoję podbić. Ale Krzyżacy widząc, iż trudno przeciw osnowi wierzgać, a poddanych ku temu swoich narzekanim i płaczem zfrassowani, wyprawili posły do króla i do Witołda o pokój prosząc. Czego im król i Witołd snadnie pozwolili, dla miłości chrześciańskiej i znaczyli czas dzień Przeniesienia Ś. Stanisława Krzyżakom i miejsce u Mielna jeziora, w obozie nad rzeką Ossą. A kondicie pokoju ty były przedniejsze z obudwu stron podane: Aby Krzyżacy wiecznie się wyrzekli i odstąpili Żmodzkiej zfemie, Sudowskiej i Niestowskiej, które zdawna ku Litwie należały (a Sudawskie xięstwo przy Żmodzi z drugą stronę Niemna, które dziś xiążę Pruskie trzyma, była kraina bardzo obfita w chleb i zwierz, a do boju 6000 jezdnych, a 8000 pieszych za pogaństwa z niego wychodziło, wszakże dziś tylko kilkonaście sioł w tej ziemicy jest, bo wszystkę Krzyżacy w niwęcz obrócili). Druga condicio tego przymierza była, aby Krzyżacy połowę myta przewoźnego na Wiśle u Torunia królowi postąpili, a król im też miał wrócić, także Witołd, cokolwiekby tą wojną posiedli, a z obudwu stron wszystki nieprzyjaźni aby były zatarte. Też jeśliby która strona na drugą wojnę podnieść chciała, aby w tym poddani nie słuchali panów swoich, tak Polacy Jageła króla, jako Litwa Witołta, i Prussowie także Liflandscy Krzyżaków i mistrzów swoich, a wojenne nakłady, aby Krzyżacy Witołdowi i Jagełowi odłożyli. A tę ugodę i postanowienie i Eberhardus nawyższy mistrz Krzyżacki listami swoimi potwierdził. Ale skoro król Jageło do Polski, a Witołd do Litwy z wojskami odjachali, nie chcieli Krzyżacy dbać ani spełnić condicij postąpionych u Mielna, za namową cesarza Sigmunta.

Przeto król Jageło z Polaki, a Witołd z Litwą znowu chcieli Krzyżaków do spełnienia słowa wojną przypędzić. Co bacząc Sigmunt cesarz, iż naszym nie słów ale broni więcej dostawa, posłał wnet do króla Jageła, a ossobliwie i do Witołda, prosząc, aby do niego przyjachać raczyli na spólną przyjacielską rozmowę i ugodę do Kiezmarku. Ale król Jageło tylko posły swoje do Kiezmarku odprawił, którzy z pany Węgierskiemi o spólnej ugodzie tractowali, a potym sam król Jageło, zjachał się z cesarzem Sigmuntem u Starego sioła, gdzie z sobą pokój i przymierze z obudwu stron po długich sporach odnowili i Krzyżakom roskazano postano-

wieniu u Mielna dossić uczynić i aby Litwie Żmodzką, Sudawską i Nestowską, ziemię wrócili, a zamki które byli czassu wojny zbudowali na Litewskich grunciech, aby rozburzyli, a sobie rum i materią pobrali, etc. A król Jageło i Witołd, aby Koributa Sigmunta Siewierskie, Zbaraskie i Wiśniewieckie xiążę, aby z Ceskiej ziemic, gdzie się w ten czas za króla nosił wyzwali, i aby mu roskazali do Litwy albo do Polski wyjachać etc. bo mu Jageło w Polszcze miał postąpić Dobrzyńską ziemię.

O KORONACIEJ ZOPHIEJ
CZWARTEJ ŻONY JAGIEŁOWEJ,
i przyjeździe
SIGMUNTA KORIBUTA Z CZECH,
i o zacnych gościach,
A WYPRAWIE KORYBUTOWEJ DO CZECH ZWROCENIU
1424.

Rozdział jedenasty.

Król Władisław Jagieło i Witołd, według ugody z cesarzem w Kiejzmarku i Starego Sioła utwierdzonej i według condicij u Mielna, z Krzyżakami Pruskimi odnowienia, przyzwali przez posły Sigmunta Koributa Dimitrowicza bratanka swego, gdzie już był prawie wszytko królestwo Czeskie, Morawę i Sląsko opanował, Pragę miasto stołeczne, także pany koronne (okrom factiej Sisczynej) układnością swoją zmieszaną z srogością, jako Eneas Sylvius pisze, do posłuszeństwa był swego przywiódł i z wojskami Sigmunta cesarza kilko kroć szczęśliwie poraził i z Czech wygnał. A gdy mu król w Polszce Dobrzyńską ziemię obiecał, a niedał, znowu myślił do Czech, i już popisował wojsko, aż go król i Witołd łagodnie uhamowali.

Stary fortel obiecać a niedać. *Si tibi Dominus montes promiserit auri. Mellea si dederit verba dedisse pula.*

Tego też roku, według postanowienia u Mielna, Żmodzkie państwo i Sudawską ziemię zupełnie Litwie i Witołdowi przywrócili Krzyżacy i granice z obu stron Witołt z nimi naznaczył.

Potym 12 dnia Februarij król Władisław, Zophiej królowej w Krakowie koronacią sprawował, na którym weselu był cesarz z Barbarą cesarzową, (którego Sigmunt Koribut, przyjechawszy z Czech witał w pięci set koni Czechów i Litwy.)

Ericus król Duński.

Ericus też król Duński, który w ten czas z Hierusalem jechał, Branda kardinał i Julianus Cesarianus legatowie papiescy, Ludwik Bawarskie, Semowit, Władisław, Cazimierz i Alexander bracia Mazowieckie, Ber-

Goście zacni.

nard Opolskie, Bolesław Ceszyńskie, Jan Ratiborskie, Kazimierz Oświeczimskie, Wencław Opawskie, dwa Conradowie Czarny i Biały Kozlińskie, Wencław Zegańskie etc. i dwa comendatorowie Elbińscy i Toroński. A Witołd nie wiedząc dla czego gniewając się na królową, niechciał przyjechać, tylko posłów swoich i wiele panów Litewskich i Ruskich przysłał.

Koributa zaś Czechowie proszą na królestwo.

Po tej koronacicj przyjechali posłowie od korony Czeskiej do Władisława i Witołda, prosząc ich gdy sami nie chcieli, aby im zaś Koributa na królestwo posłali, bo się im był dobrze przeszłego czassu w dzielnościach rycerskich i sprawach domowych zachował. A gdy na to król nie chciał przyzwolić i owszem im wojną groził, tedy Koribut sam zebrawszy wielkość ludzi wolnych i służebnych za pieniądze, przeciw woli królewskiej i Witołdowej, do Czech ciągnął przez Morawę, a tam z Czechami swoimi przeciw cesarskim wojskom mężnie poczynał, skąd było nowe podejrzenie cesarzowi urosło na króla, acz mu się tego słusznie wywiódł, gdy wszystki dobra i xięstwa Koributowe w Litwie i w Rusi na się z Witołtem pobrali, a samego na wieczne wywołanie osądzili etc.

O NARODZENIU PIERWSZEGO SYNA WŁADISŁAWA,

I KAZIMIERZA JAGIEŁOWI etc.

Roku 1425, ostatniego dnia Octobra narodził się z królowej Zophiej syn Władisław z wielką radością ojcowską, a czwartego aż miesiąca ochrzczony był, na których chrzcinach od wszytkich monarchów i xiążąt chrześciańskich posłowie byli, którzy wielkie dary królowi i królewicowi przynieśli, Witołd sam nie był, ale mu przysłał kolebkę srebrną sto pundów srebra ważącą.

Dar Witołdówsto pundów srebra, kolebka.

Król potym jachał do Litwy, a iż powietrze srogie panowało, tak w Polszcze jako w Litwie, musiał z Witołtem i z królową długi czas w puszczach mieszkać, gdzie bawiąc się łowem goleń złamał, na której lekarstwie kilko miesięcy w Krasnymstawie zmieszkał. Urodził się potym drugi syn Jagiełowi roku Pańskiego 1426, Maja 16 dnia, a wtórego dnia Czerwca ochrzczony i Kazimierzem nazwany, ale zaś roku 1427, Marca 2 dnia umarł, w Krakowie pochowany.

Jagieło goleń złamał.

Piszą też Długosz i Cromer iż roku 1426, Witołd zebrawszy wielkie wojsko żołnierzów z Polski za pieniądze i z Litwy, wyprawił się wtóry raz przeciw Pskowianom, którzy mu się z posłuszeństwa wyłamowali, ale mu się ta wyprawa na przodku źle szańcowała dla niepogody, i dżdżów częstych, a wszakże Pskowianie wielką sumą złota i srebra w pieniędzach i w klejnotach u Witołda się dla pokoju wykupili.

Tegoż roku, Władisław Jagieło przeciw Turkom pięć tysięcy jezdnych Polaków i Litwy z Rusakami na pomoc cesarzowi Sigmuntowi po-

słał do Wołoch, ale zaś jako przyśli tak wyśli, gdy cesarz w Czechach zabawiony prożno leżał, a tych którzy byli na tę wyprawę jachać niechcieli, zwłaszcza Russaków, król więzieniem karał.

O SUCCESSIEJ SYNA KROLEWSKIEGO WŁADISŁAWA,

i o pomowie na królową o cudzołostwo przez WITOŁDA.

Rozdział dwunasty.

Roku wyższej mienionego 1426, na dzień Świąteczny, król Władisław Jagieło, na sejmie Lęczyckim starał się o to pilnie, u slachty i panów Koronnych, aby mógł otrzymać successią na królestwo Polskie po sobie synowi Władisławowi, obiecując im za to poprawę i nadanie hojne inszych wolności; ale gdy tego jawnie otrzymać na sejmach żadnym sposobem nie mógł, poradził mu Sigmunt cesarz, aby potajemnie a pojedynkiem z pany Koronnymi koło tego tractował. Tak tedy uczynił, iż gdy wszytkich po jednemu potajemnie namówił, obiecując im nadania imion i wolności, pobrał od nich zapissy, a gdy było na sejmie, tedy wszytek senat zezwolił na successią synom królewskim. Tym też kształtem raz xiążęciem Niemieckim chudziuchny slachcic został, ba podobno i Monluk tego był zakroił w electią Henrikowę.

Niedopiero Monluk ten fortel do Polski wniósł.

I w Weneciej xiążęciem Weneckim także prosty mieszczanin został.

A iż w ten czas królowa Zophia trzecim plodem była obciążona, ulękł się Witołd, aby za tak częstym rodzenim Wielkie Xięstwo nieprzyszło na królewskie syny, przeto obmówił królową przed królem Jagiełem o jej cudzołostwie, mówiąc mu, iż ty królu będąc już wieku zgrzybiałego, nie mogą to być twoi własni tak raz po raz synowie. Uwierzywszy tedy król kazał czynić opytkę o zachowaniu królowej, poimane były dwie pannie, Katarzyna i Elżbieta siostry Scziukowskie, które były w tajemnych sprawach królowej, ty bojaźnią męki przydaną wyznały o królowej zbytkach, ale jeśli prawdziwie albo nie, wątpliwa rzecz była; wydani też mianowicie byli s kim rada obcowała, naprzód Hińca Rogowski, Piotr Kurowski, Wawrzyniec Zaremba, Piotr Kraska, Jan Konieczpolski i Piotr i Dobiesław Szczekoczyńscy, z tych trzej ostatni zaraz uciekli, a drugich trzech do więzienia wsadzono, królową też chciał król do Litwy na więzienie odesłać i już były wozy nagotowane. Ale to panowie na sejmie Hrodelskim (który był Witołd na to złożył) królowi rozwiedli, zwłaszcza Jan Tarnowski, wojewoda Krakowski, pytał króla coby myślił czynić z syna-

Polscy slachcicy o Królową oskarżeni.

mi swoimi, gdy tak matkę ich królową osławi. Powiedział król, iż przy mnie będą, aby zaś po mnie królowali. A Tarnowski rzekł: „Boże uchowaj! aby ty nam miał tych na królestwo podawać, których matkę sławisz, a ich za swe syny nieprzyznawasz." Potym to rada Koronna uhamowała, iż się królowa przysięgą swoją i z kilkiem pań świadectwem z potwarzy wywiodła, a w rychle potym syna trzeciego urodziła, któremu Andrzej Kazimierz imię na chrzcie dano. Jana Tarnowskiego poważne słowa.

Roku zaś 1428, Sigmunt cesarz król Węgierski, wyprawiwszy się na Turki do Bulgariej z wielkim wojskiem, wnet skoro Tureckie uffy ujrzał, nie stoczywszy bitwy, uciekł sromotnie z częścią wojska na Dunaj, a drugą część ludu na mięsne jatki Turkom wydał. Tam Jan Zawissa Czarny, Polak, starosta Spiski, gdy mu też cesarz aby za nim uciekał czołn przysłał, niechciał do niego wstąpić, woląc sławnie umrzeć, niż sromotnie bracią swoję chrześciany wydawszy uciekać, a rozbodwszy ostrogami konia, uderzył na ścisnione uffy Tureckie, a zabiwszy ręką swoją kilko Turczynów, gdy więtszej dzielności dokazował, skupili się Turcy w koło niego i poimali żywego, a gdy był wiedzion w pozłocistej zbroi mąż urodziwy za wielki dar do cesarza Tureckiego, poswarzyli się oń dwa Turczynowie, gdy obadwa poimanie jego sobie przyczytali, tamże od jednego ścięty jest, mąż przez wszystek żywot rycerskimi dzielnościami i senatorską radą sławny i pamięci wiecznej godny.

Tegoż czassu Witołd Wielki Xiądz Litewski, mając na pomoc wiele Polaków, tak woluntarów jako za pieniądze najętych, wtóry raz podniósł wojnę na Wielkonowogrodzany Russaki, ludzi wolnych sąsiadów Pskowskich, dawszy im przyczynę wojny o wzruszenie granic, a gdy nad ich nadzieję z wojskiem Litewskim i Polskim trudność drogi przebył, położył się pod Opoczką zamkiem ich z Polskimi i z Litewskimi wojski obozem. Tam do niego z pokorą przyśli Nowogrodzanie podawając mu się z miastem i z zamkami i xięstwy, wielkie też dary we złocie, w srebrze i w klejnotach poddawaniu oddali i przysięgę uczynili i dań wielką na każdy rok płacić postąpili. Byli z Witołdem na tej wyprawie, jako Długosz i Cromer piszą zacniejszy z Polaków, naprzód Kazimierz xiążę Mazowieckie, Wincenti Samotulski, castellan Miedzyrzecki, hetman wojska, Jakób Kobyleński, Jan Ciżowski, Mściąg Skrzyński, Mikołaj Brzeski, Zik Kadłubski, Maciej Uski, Jan Sciekociwski, Jan Lopata Kalinowski, Jacób Prekora Morawiański, Mikołaj Sepiński etc. A tak Witołd aż za tą wtórą wyprawą Nowogrodzany Wielkie gruntownie zhołdował. Nowogrodzanie wtóry raz zhołdowani.

O ZACNYM ZIEZDZIE

I SŁAWNYM WESELU W ŁUCKU,

i jako Witold przemyślał z xięstwa Litewskiego królestwo uczynić

ZA POWODEM CESARSKIM,

Roku Pańskiego 1429.

Rozdział trzynasty.

Sigmunt cesarz, Węgerski i Czeski król, po onej porażce od Turków w Bulgariej, gdy ludzi swoich wydawszy, Donajem sam sromotnie uciekł bitwy niezwiodwszy, iżeby jako tako pokrył zelżywość i utraty swoje, uskarżał się na króla Jagieła, jakoby mu on według obietnice i zmowy na pomoc ludu swojego nie przysłał. Których jednak Jagieło i Witołd posłali byli rok przedtym aż nad Dunaj do Brajłowa, ostatecznego i pogranicznego miasta z Turki Wołoskiego, a cesarz sam omieszkawszy w Czechach naszych próżno zwłoczył.

Cesarz tedy Sigmunt będąc wielkim aczkolwiek tajemnym nieprzyjacielem Jagełowi i Polakom, starał się o to usilnie naprzód, aby Witołda i Litwę mógł jako z Polaki i z Jagiełem zwadzić i spólne ich zjednoczenie rozerwać. Przeto Witołda i Jageła króla prosił o spólny zjazd i pewne miejsce na rozmowę, co snadnie uprosił, iż mu Witołd złożył miejsce w Lucku na Wołyniu, na szósty dzień Stycznia roku 1429, a w tym czasie synowie Semowita xiążęcia Mazowieckiego, w przeszłym roku zmarłego, przyjachawszy do Sendomirza przysięgę i hołd królowi Jagiełowi oddali. Jan też strij ich Warszawskie xiąże w kilko dni potym umarł.

A cesarz Sigmunt według zmowy i czasu, przyjachał do Lucka z żoną swoją Barbarą i z wielą xiążąt i grofów Rzesze Niemieckiej, także Węgerskich, Karwackich, Czeskich, Rakuskich etc. paniąt, którzy wszyscy przy cesarzu więcej na sławę Witołdowę nie tak na on zjazd przyjachali. Król też Jageło z królową i z xiążętami Mazowieckimi i z pany Koronnymi etc. i z xiążęty, Legnickim, Brzeskim i Pomorskimi. Przyjachał też na prośbę Witołdowę jako Latopiszce świadczą: Wasil Wielki Kniaź Moskiewski zięć jego i Boris Twierski i Rezański i Odojewscy kniaziowie Białej Rusi, Ericus też król Duński i Swedski i Prekopski, i Zawolski, carzowie i hospodar Wołoski wygnany, Ruzdorf mistrz Pruski i Sifridus Liflandski z swoimi comendatori, Paleologus też cesarz Grecki przysłał swoje posły i inszych xiążąt i paniąt postronnych, okrom swojej Litwy, Russaków i Polaków, bardzo wiele do Lucka się zjachało, tak iż na kilko mil po wsiach i folwarkach około Lucka pełno było gości, których wszy-

stkich Witołd wielmożnie przyjąwszy, tym wielmożniej czestował i podejmował.

Tam gdy się dla rozmowy zeszli, mówili sobie cesarz, król Jageło i Witołd jawnie w oczy, o spólnych krzywdach i przyczynach nieprzyjaźni, a nawięcej cesarz o Wołochy nacierał, żądając aby król i Witołd według opissania w przymierzu wespołek z nim Wołoską ziemię mocą pod posłuszeństwo podbili i aby się nią wszyscy trzej podzielili, powiadając iż ten naród żadnemu nie jest wierny i iż na wojnę Turecką jemu dawno nie przybyli na pomoc. Król zaś Jageło odpowiedział, iż ja tego niechcę czynić i owszem Wołochów bronić będę, którzy mnie z dawna służą i hołdują, a jeśli na pomoc cessarzowi nie przybyli, tedy to nie ich, ale samego cessarza wina, ponieważ oni przedtym wespółek z Litwą, z Wołyńcy i z Podolany wyciągnęli byli rok przedtym na Turki aż do Brajłowa, ale ich sam cessarz omylił. Przeto cessarz musiał przestać na odpowiedzi Jagełowej, wszakże tajemnie począł z Witołtem rokować i osobliwe schadzki miewać, obiecując mu jako tak wielkiemu, dzielnemu i sławnemu xiążęciu koronę na królestwo Litewskie, tamże się z nim stowarzyszył, spissał i zprzymierzył, aby go z królem Jagełem i z Polaki zwadził. Witołd też jako był wielgomyślny i sławy pragnący, nieodmówił tego cessarzowi, ale powiedział, iż korony przyjąć nie może, ani mu się godzi bez przyzwolenia Jagełowego, cessarz tedy chytrze i łagodnie wespołek z żoną swoją poczęli namawiać króla Jageła, aby on dla uczciwości, ozdoby i sławy ojczyzny swojej dozwolił koronę przyjąć Witołdowi, którą namową król zmiękczony, nie bronił tego, wszakże pod tą condicią, jeśliby senat Koronny Polski na to zezwolił. Czestował potym Witołd hojnie przeważnym kosztem i niewymownym dostatkiem, hojnością dzielności swoich nadstawiając, tak iż na co się wszystki Latopiszcze zgadzają, aczkolwiek rzecz wielka, ale i według zboru gości podobna, na każdy dzień wychodziło siedmset beczek miodu, okrom wina, małmazyej, piwa i inszych trunków do picia, wołów i jałowicz siedmset, baranów czternaście set, zubrów, łosi, swini dzikich po stu, okrom inszych do kuchni przypraw i rozmaitych potrzeb i roschodów, a całe siedm niedziel trwał ten zjazd w Lucku: szacujże sobie tę przeważność i koszt Witołtów i zebranie tak wiela zacnych gości i monarchów przedniejszych do Lucka.

Potym Witołd postanowiwszy z cesarzem Sigmuntem czas pewny przyniesienia korony od Papieża na królestwo Litewskie, prosili drugi raz obadwa łagodnie Władisława Jagieła króla, aby dla ozdoby i sławy Litwy ojczyzny swojej, korony Witołdowi i Litwie nie bronił. A gdy na tym król z senatory zasiadł, Witołd też sobie chytro miejsce w radzie koronnej uprosił, aby przy bytności jego, przeciw jemu wotować Polacy nie śmieli. Tam Wojciech Jastrzębiec, arcibiskup Gnieznieński, jako primas, długą to rzeczą rozwodził, nic pewnego nie concludując. Po nim Zbigniew Oleśnicki biskup Krakowski poważnymi słowy to przedsięwzięcie Witołdowe zganił, aby rozumiał ten dar i uczynność cesarską ofiarowaną, być nie ku ozdobie i sławie xięstwa Litewskiego, dosyć przez się zdawna ry-

Witołdów fortel dla czego miał miejsce w radzie, dla czego podobno i xiążętom Słuckim i inszym tego dziś bronią.

Vota przeciw Witołdowi panów Koronnych w Lucku.

cerskimi dzielnościami sławnego, ale ku rozerwaniu i zwadzie z Koroną Polską, za czymby ich rozłączonych snadniej mógł pojedynkiem z Krzyżaki pożyć. Prosił też aby Witołd już pełen będąc sławy, a ku temu ośmdziesiąt lat wieku mając, pamiętał na przysięgę swoję, którą Litwę z Polską zjednoczył, a iżby pewnie wiedział *frigidum latitare anguem in herbis*, a w tym cesarskim przysmaku, zdradliwą truciznę poznał.

Witołd się z koła gniewliwy porwał.

Potym Jan Tarnowski wojewoda Krakowski i inszy aż do końca senatorowie, Witołdowe przedsięwzięcie długim tractowanim zbili. A Witołd porwawszy się, zgrzytając zębami, gniewliwy wyszedł z koła, grożąc ręką, iż gdy się tak onym zda, postara się tego co raz umyślił, inszą drogą dochodzić. Senat też króla zfukał, iż tak swowolnie nieprzyjacielowi swojemu głównemu cesarzowi dopuszcza w państwie swoim przewodzić, za tym się z Lucka rozjechali. A cesarz potym kilko dni przy Witołcie mieszkał, ale bojąc się jakiej zdrady od Polaków rozgniewanych, prętko do Węgier umknął, wziąwszy wielkie dary od Witołda, a między tymi róg turzy, (którego ono był Gedimin ubił na tym miejscu gdzie dziś wyszny zamek Wileński) we złoto oprawiony i kamieniami drogimi osadzony.

Sigmunt cesarz z Lucka od Witołda udarowany wyjachał.

O OFIAROWANIU KORONY POLSKIEJ WITOŁDOWI.

Rozdział czternasty.

Posłowie Litewscy do Polski.

Witołd potym posłał Gastołta wojewodę Wileńskiego i Rombowda marszałka swego, do króla i senatu Koronnego na zjazd Korczyński, opowiedając, iż Witołd, chociażby panowie Polszczy chcieli, albo nie chcieli, jako wolny wolnego ludu pan, chce królem Litewskim być. Wyprawili też Koronni panowie do Witołta, Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Mikołaja Michałowskiego, wojewodę Sędomirskiego, upominając go, aby się od nich nie raczył rozrywać. A jeśliby od przedsięwzięcia nie przestał, ręką mu zbrojną tego bronić odpowiedzieli. Ale Witołd na to niedbając tym częściej przez posły cesarza co rychlej o koronę prosił i z Krzyżakami się zprzymierzył. Co skoro Polacy z poimanych cursorów Witołdowych z listami wyrozumieli, zjechawszy się do Sendomirza, gdzie na ten czas król leżał, posłali do Witołda znowu Zbigniewa biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego z tym poselstwem, iż gdy inaczej Witołd od przedsięwzięcia nie mógł być odwiedziony, a królestwa tak wielce pragnął, królestwo mu Polskie ze wszystką władzą i mocą zupełnie z dozwolenim Jagiełowym i wszytkich stanów Koronnych oddawali. Tylko aby z Litewskiego xięstwa

Odpowiedź posłów Polskich sroga Witołdowi.

Witołtowi Polacy królestwo oddawają Polskie pod Jagiełem.

Królestwa nie czynił, a iżby radniej od przyjaciół, a nie od nieprzyjaciół zdradliwych królestwo i koronę przyjął. Jagieło też pracą ciężką i latami zemdlony, jako mężniejszemu i dowcipniejszemu Witołdowi królestwo, na którym się już był nażył, imo dwu małych synów swoich Władisława i Kazimierza, dobrowolnie spuszczał, rozumiejąc, iż po śmierci jego na nichże miało przyść, ponieważ też już dziedziców swoich dla starości mieć nie mógł.

Toby był tylko gubernatorem a nie królem.

A to panowie niktórzy Polszcy foritowali, jako Długosz i Cromerus lib. 19 etc. piszą, którym było zasmakowało brać podarki od Witołta, i których był Witołd hojnością swoją zniewolił etc., tak, iż chcieli Jagieła z królestwa złożyć, a Witołta na jego miejsce podnieść. I już się Witołtów aczkolwiek sstały i uporny umysł, tym poselstwem mało nie dał nakłonić do przyjęcia korony Polskiej, by go byli panowie Koronni drugiej factiej, którzy (jako Cromerus pisze: *privata compendia publicae rei praeferentes, ut largitiones ejus in se assentando magis augerent &c.)* własne pożytki i obrywki, nad pospolitej rzeczy dobra przekładając, aby tym więcej przymnożyli sobie podarków od Witołta pochlebując mu, potajemnie go byli przez posłańce swoje nie napominali, aby trwał w swoim przedsięwzięciu i wiedział zawżdy pierwej to poselstwo, przedtym niż do niego posłowie Koronni przyjachali. Tak i w on czas senatorowie Koronni jedni pochlebiali Witołdowi, aby królem Polskim był, a drudzy go zaś podżegali aby z Litewskiego xięstwa królestwo uczynił; lecz się w tym wszyscy zgadzali, aby co wziąć. A tak:

Propert. lib. 3.

Auro pulsa fides, auro venalia jura,
Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor, &c.

Virg. 3 Aene.

Quid non mortalia pectora cogis
Auri sacra fames?

Horatius lib. 2 Serm.

Virtus, fama, decus, divina, humanaque pulchris
Divitiis parent, quas qui construxerit, ille
Clarus erit, fortis, justus, sapiens, etiam et Rex,
Et quidquid volet, &c.

Ale Witołd tak krótko odpowiedział posłom Koronnym, którzy mu Królestwo Polskie pod Jagełem podawali: „Iż ja nie chcę być tak niewstydliwym i niezbożnym, abych miał brata Jageła z królestwa jego złupić; ale od przedsięwzięcia mojego, którymem się już po wszystkim świecie, i u wszystkich królów i xiążąt osławił, i do którego mu był powodem sam Jageło, zda mi się rzecz szkarada i nie uczciwa przestać. Nic przeciw królowi i Polakom złego nie myślę, ale jeśliby jaką wojnę na mię podnieśli, wszelką usilnością będę się bronił."

Prawie chrześciańska odpowiedź Witołdowa posłom Koronnym.

Przy tych posłach od cesarza przyniesiono podarek Witołdowi smoka, pięknym a misternym działem od złota i srebra urobionego, któryby był upominkiem spólnego ich towarzystwa i zprzymierzenia, tak z cesarzem jako z Krziżakami i żądali od niego przysięgi posłowie cesarscy pod słusznymi condiciami, na stowarzyszenie z cesarzem. Ale Witołd odpowie-

Smok srebrzny i złoty w podarku Witołdowi od cesarza.

dział, iż ja smoka za przyjacielski i gościnny podarek a nie za upominek towarzystwa z cesarzem przyjmuję, a przysięgi mu żadnej nie mogę uczynić. Lecz jednak od przedsięwzięcia koronowania nie dał się Polskim posłom odwieść i owszem pewny dzień koron jemu i żenie jego przysłania od cesarza miał naznaczony, co król z pany Koronnymi wyrozumiawszy jego nieprzełomiony umysł i zprzymierzenie z Krzyżaki Pruskimi i Liflandskimi, posłał do papieża, prosząc, aby korony nie dawał do Litwy, jakoż papież za częstym dokurczanim panów Polskich, Sigmuntowi cesarzowi i Witołdowi o koronę się więcej starać zakazał, listy do nich posławszy. Ale tym Witołdowe przedsięwzięcie uhamować się nie dało, zwłaszcza za potuchą jako się powiedziało panów Koronnych samych, którym podarki częste od Witołta miłe bywały, ktemu, iż tak wielka była poważność i zawołanie Witołdowo w Polszcze, z którego porady długi czas Jagieło wszytko sprawował, iż Polacy Witołta więcej niż króla czcili i ważyli i obawiali się go.

O POIMANIU POSŁOW CESARSKICH

DO WITOBTA IDĄCYCH.

Rozdział piętnasty.

Złożył potym król Jageło siem w Jedlnie we wsi powiatu Radomskiego, roku 1430, na którym wolności slacheckich potwierdził i więtsze nadał, chcąc tym sobie Koronne stany zniewolić, dla successiej drugiego syna na królestwo, którą successią otrzymał; ale widząc Jagieło, iż Witołta niemoże od przedsiewziętej koronaciej na królestwo Litewskie odwieść, którą było złożono w Wilnie na 16 dzień miesiąca Septembra, posłał Jana Czarnkowskiego podkomorzego Poznańskiego na strażą, u granic Polskich i Sląskich, aby posły Witołdowe i cesarskie tam i sam przez Prussy często idące przejmował. Jakoż mu się zaraz poszczęściło, iż poimał Baptistę Cigallę doktora w prawie, Genueńczyka i Sigmunta Rota Slężaka, do Witołta z listy idących, których wytrząsnąwszy niebacznie puścił, a listy cesarskie od nich wziąwszy, do króla przyniósł, a w tym byli posłani do Witołta, aby go z wątpienia o koronie wybawili (bo Witołt wątpił jeśliby miał moc cesarz albo król Rzymski, który był sam jeszcze korony cesarskiej niedostąpił, nowych królow czynić i potwierdzać); nieśli tedy ci posłowie Witołtowi priwileje cesarskie, którymi postanawiał nowe królestwo w Litwie i Witołta królem czynił, a inszy posłowie za nimi koronę przywieść mieli, były też listy drugie o sprzymierzeniu Litwy z Krzyżakami Pruskimi i Liflantskimi przeciw Polakom.

Jageło przybawienim wolności slachcie successią otrzymał na królestwo, a tak za wolność wolność przedano.

Posłowie cesarscy poimani.

Privileja na królestwo Litewskie odjęte.

O ZABRONIENIU PRZINIESIENIA KORONY WITOŁTOWI.

Gdy Czarnkowski dla niesposobnego zdrowia onej straży pilnować nie mógł, zaraz wszytka slachta Wielkiej Polski, bez żadnego roskazania i wiadomości królewskiej zebrali się zbrojno jako na wojnę z wodzami swoimi, Sendiwojem Ostrorogiem, wojewodą i starostą i Dobrogostem Szamotulskim, castellanem Poznańskim i Jarandem Brudzewskim, wojewodą Władisławskim, A tak u Turzej góry, drogi wszytki, lasy i rzeki zbrojno zasiedli, a już posłowie: cesarscy, Niemieccy, Węgierscy, Czescy i papiescy, z wielką pompą i z koronami Witołtowi i xiężnie jego Ulianie idąc, minęli byli Frankford nad Odrą, gdy usłyszeli od Polaków wszytkie drogi być zasiedzione, dla tego nie śmiejąc się wdać w niebespieczność, a czekawszy rozjechania wojska Polskiego dwa miesiąca próżno, do cesarza się wrócili.

Polacy się Wielcy zebrali dla odjęcia korony.

Dał się on też namówić za pieniądze.

Z wielkim tego frasunkiem Witołd używał, a wszakże przed gościami ciesząc ich, żałość swoję pokrywał i aż do końca miesiąca Września, hojnie ich czestował, a byli ci goście do Wilna na koronacią wezwani, jak Cromer *secundae editionis fol.* 294, *lib.* 19 i Długosz piszą, dwa mistrzowie Paweł Rusdorf Pruski, a Sifridus Liflandski z swoimi comendatory i zakonniki, xiążęty i grofami Rzeskimi, Wasił Moskiewski kniaź wielki, zięć jego, Twierski i Odojewski xiążęta i carzowie Zawolskich i Prekopskich Tatarów z murzami i z hulany etc.

Goście zacni u Witołta w Wilnie na koronacią.

A Latopiszcze Litewskie bez dowodu inaczej to być świadczą, jakoby posłowie Witołtowi, trzy lata mieli mieszkać we Włoszech, bo korony nieść nie śmieli dla wielkich wojen na ten czas w Włoskiej ziemi wzburzonych. A potym jakoby im Polacy koronę we Lwowie mieli odjąć, nieżycząc jej Litwie; ale Polskie Kroniki i Pruskie inaczej a dowodniej świadczą; bo i Miechowius fol. 288, lib. 4 tak o tym przeciw Latopisczom pisze: *Legebatur & nunciorum regis Sigismundi (scilicet in literis interceptis) cum coronis transitus per Saxoniam (non Leopolim) Prussiam versus. Et Dlugosus nec non Cromerus lib.* 19*: jam Frankfordiam que supra Odram est, legati praetergressi (scilicet cum coronis) erant, cum obsideri vias omnes a Polonis acceperunt, & non ausi periculo sese committere, cum duobus mensibus frustra expectarent, ad Caesarem reversi sunt.* Także też Vapovius, Herbortus, Bielscius, *& alii* a tym się podobno omylił Latopisiec, nie wiedząc różności czassów, bo też Kazimierz Wielki Lokietkowic, król Polski, wziął był we Lwowie dwie koronie złote, inszy skarb xiążąt Ruskich roku 1340, jako masz wyższej w sprawach Olgerdowych.

O WYZWANIU JAGEŁOWYM DO LITWY PRZEZ WITOŁTA I O ŚMIERCI JEGO.

Rozdział szesnasty.

W ten czas Witołd albo z frasunku, albo z jakiej inszej przyczyny wpadł był w niemoc, którą antrax lekarze zową, a wszakże nic starania o koronie nie opuścił; a gdy widział, iż k temu dla niechęci Polaków, przyść mu trudno było, czego niemógł jawnym nasadzenim, tego fortelem dochodzić umyślił. Prosił króla do siebie w łowy do Litwy, przyrzekając już onych wszytkich przeszłych burd zabaczyć i o koronie staranie opuścić.

Miło królowi było do miłej ojczyzny jechać, ale było ono Witołtowo wezwanie na cześć panom Koronnym podeźrzane, przeto kilko senatorów przy nim posłali i Zbigniewa biskupa Krakowskiego, których wszytkich z królem Witołd wdzięcznie i łagodnie, krom biskupa (bo ten był nawiętszy jego przeciwnik) od samych granic Litewskich do Wilna prowadził, a skoro w Wilnie byli, z wielką prośbą Witołd królowi nalegał, aby mu korony ku ozdobie i sławie spólnej ojczyzny, na królestwo Litewskie nie bronił. A gdy mu król odpowiedział, iż tego bez dozwolenia panów Koronnych uczynić nie mogę, starał się naprzód, jakoby sobie Zbigniewa biskupa zjednał. Do którego imieniem swoim posłał, wielkimi go dary i obietnicami obciążając, aby on sam sławie i utciwości jego niebył przeciwien, grożąc mu też, iż jeśliby uporu swego nie przestał i nogami i rękoma (jako mówią) ze wszytkich sił o to się starać przysiągł, aby był z biskupstwa zrzucon.

Na co mu odpowiedział Zbigniew, iż go być rozumie nagodniejszym xiążęciem korony, jedno iż tego bez naruszenia i złamania przyjaźni, zprzymierzenia i zjednoczenia i zapisów spólnych Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną uczynić nie może; też aby się w tym obaczył, iż mu na to cesarz i Krzyżacy, główni obojga państwa nieprzyjaciele radzą, nie iżby go ozdobili, ale aby te dwa narody, których w zgodzie świętej pożyć nie mogą, rozerwali i zwadzili, gdyż też to zawżdy cesarz miał w przysłowiu: iż chce wrzucić kości między dwu psu, którychby on potym spólnie się jedzących snadniej mógł rozwadzić i pożyć.

Tak to Witołtowi Zbigniew szerokimi słowy rozwodził, a niemoc też tak go była bardzo zjęła, że z rospaczy dłuższego żywota, ono wszytko staranie o koronę Litewską opuścił, a do śmierci jak chrześciańskiemu panu należy, z wielkim się nabożeństwem i skruchą gotował. Co obaczy-

wszy król, zaraz Zbigniewa biskupa i pany Koronne do Polski odprawił, bo to rozumiał, że przy nich Swidrigieła brata na xięstwo Litewskie (jako był umyślił) nie mógł przełożyć.

W sławnych triumphach Rzymskie przeszedwszy hetmany,
Greckie, Trojańskie, Perskie ony zacne pany,
Zmarł sławny Witołd w Trokach w ośmdziesiątym lecie, W Trokach się urodził, w Trokach i umarł, nie w Lucku, jak Bajopiszec powiada.
Który imię rozszyrzył męstwem po wszem świecie.
Nie obcymi lecz z Rusią walczył Żmodzią, Litwą,
Wżdy triumphy przesławne odniósł mężną bitwą,
Tatarskich carzów zrzucał, inszych ustawował,
Iż mu każdy carz z hordą swoją usługował.
Bo gdy Zoldan Zeledin umarł car Zawolski,
Z którym Witołd przyjaźń miał i Jagieł król Polski,
Tachtamisa w Wilnie sam Witołd koronował, Tachtamis od Witolta na carstwie posadzon.
I ojcowskiego państwa stolec mu zgruntował.
Tego zaś Kierembeden brat gdy z świata zgładził,
Witołd Jaremferdena na stolec posadził,
Ten Kierembeda zabił też dla carstwa brata,
Panowała Tatarom Litwa w one lata.
Przekopskim też Tatarom podał dwu soltanu,
Potym Dewletkiereja też z carskiego stanu,
Mahometa na carstwo Kirkielskie posadził,
I z sławnym Tamerlanem o zwierzchność się wadził.
Państwo swoje rozszerzył od morza Pontskiego,
Z Oczakowa do morza wzdłuż, wszerz Niemieckiego,
Litwa kwitnęła w szczęściu, w sławie i w wdzięczności,
Z Ruskim rycerstwem mając granice w całości.
Łaskawe go trzymało szczęście na swym łonie,
Wyrywając go z dziwnych sideł w wszelkiej stronie,
Fortelem męstwa swego wspierał bacznie zawżdy,
Też mu w potrzebie wszelkiej, padł szczęsny los każdy.
Nie mógł nigdy próżnować, tak iż przy potrawach,
Gdy jadł sądził poddane w natrudniejszych sprawach, Obyczaje Witołdowe.
I posły odprawował postronne przy stole,
Albo z pany rozprawiał o rycerskiej szkole.
Miał też to w obyczaju, iż swe przełożone,
Łupił, niszczył, z urzędów, z starostw wzbogacone,
A pobrawszy wszytko przełożył ich znowu
Na on urząd, tak skarb swój mnożył z ich obłowu.
Swych poddanych i panów więcej grożą zawżdy,
Niż dobrocią zniewolił, jak grał skakał każdy,
Do postronnych był hojny, lecz nazbyt w Wenerze,
Służył tak iż w miłości nie folgował mierze.

Uroda Witoldowa.

Wzrostu był subtylnego i niskiego ciała.
Lecz za obrzymską wielkość jego dzielność stała,
A choć był babiej twarzy, lecz brodaczów zawżdy,
Uganiał iż przed nim drżał nieprzyjaciel każdy.

Apophtegmata, albo przysłowie Witołtowe.

Gdy się raz miał potykać nad Dnieprem z Tatary,
Radził mu bitwy niedać jakiś kniazik stary,
Bo wielkie zimno było, Witołd mu rzekł na to:
„Mamyli ciepła czekać, jeszczeć nie tu lato.
Ale się dziś acz zimno z Tatary potkamy,
A jeśli zwyciężymy już się spodziewajmy,
Iż i z zimna i z Tatar będziem mieć zwycięstwo;
Przegramyli już dwoje nas zwycięży męstwo.
Nie tak wielka sromota przed dwiema uciekać,
Ale zawżdy traci czas kto chce czasu czekać."
Także za tą namową mężnie się potkali,
A z zimna i z Tatarów triumph otrzymali.

Tatarowie na Wace.

Niktórzy mu to za złe strofując go mieli,
Iż Tatarów bogatych na Wace widzieli,
Których on ubogacił, mówiąc, iż niedobrze,
Poganów tak rozmnażasz w swoim państwie scodrze.
Witołd rzekł, iż dobrocią i nasroższe zwierzę
Ugłaszczesz i lew bierze z człowiekiem przymierze,
Z tym który mu jeść dawa, także Tatarowie,
Z tej hojności będą jak własni Litwinowie.
Przed nim chwalono pana jednego wymowę,
I piękną oracią i słowa miodowe,
Witołd rzekł: „iż ja wolę kto mówi po prostu,
A w prostości nie chybia świętej prawdy mostu."
Wina, piwa nie pijał, tak zawżdy żył trzeźwo,
Też mu wszystko po myśli co począł szło rzeźwo,
Nie leżał nigdy próżno, powołania swego
Rycerskiego pilnie strzegł klejnotu zacnego.
Ztąd sława nieśmiertelna jego trwa w całości,
Wiecznie której dostąpił, z swej własnej dzielności,
Prócz obcych dojdzie rycerz każdy jego torem,
Kresu sławy rycerskiej ćwicząc się tym wzorem.

O BOLESŁAWIE SWIDRIGAJŁU OLGERDOWICU,

WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,

RUSKIM I ŻMODZKIM.

KSIĘGI SZESNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA ALEXANDRA XIĄZĘCIA PRUSKIEGO,

WOJEWODZICA KIJOWSKIEGO,

STOLNIKA WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Gdy tak Witołd sławne, dzielne, przeważne i przemyślne xiążę, w Trokach żywota dokonał, długo się z wątpliwymi namowami panowie Litewscy, Ruscy, Żmodzcy i Wołyńscy wieszali, dziwnie i rozmaicie myśląc i różne zdania, jako to pospolicie bywa, podając, kogoby na Wielkie Xięstwo podnieść mieli.

Vota różne panów Litewskich.

Wotowali jedni na Alexandra, albo Olelka Włodimirowica, xiążąt Słuckich przodka, drudzy na Koributa Sigmunta Dimitrowica, Siewierskiego i Zbaraskiego kniazia, wnuków Olgerdowych, a synowców Jagiełowych. Ale Koribut na ten czas w Czeskim królestwie za króla się nosił, aczkolwiek nie był koronowany i częstokroć wielkie wojska Sigmunta cesarza własnego króla Czeskiego i rzesze Niemieckiej wielkie ufły porażał i bijał, którą dzielnością tak się był po wszystkim prawie świecie rozsławił, iż mu i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, większa część panów życzyła. Byli też drudzy, zwłaszcza Russacy, którzy na Bolesława Swidrigajła brata Jagełowego wotowali, ponieważ był Ruskiej religiej przychylniejszy, aczkolwiek był w Rzymską ochrzczony, a ten był do Węger zjachał do Sigmunta cesarza, bojąc się Witołta, ale w łaskę przyjęty potym od niego przyjachał mało przed tym do Litwy, wszakże był nikczemny, pijanica

Koributowi Sigmuntowicu większa część xięstwa Litewskiego życzyła.

Swidrigajłowa nikczemność.

i gniewu popędliwego, tylko hojnością swoją wiele był Litwy i Rusi sobie zhołdował. A król też Jageło był jemu jako bratu rodzonemu (aczkolwiek o tym Swidrigajło nie wiedział) przychylniejszy. I dla tego król zarazem z Troków Polaki wszystki, zwłaszcza Zbigniewa biskupa Krakowskiego odprawił do Polski, aby mu nie przeskadzali do przełożenia na Wielkie Xięstwo Litewskie Swidrigajła brata, który umysł królewski Litwa i Russacy obaczywszy, wnet samego króla opuścili. tak iż około niego bardzo mało się ich zostało, a wszyscy się do Swidrigajła udali i zjeżdżali, życzliwości, posługi, pomocy, wierność, dary jemu oddawając. A Jageło sam prawie, gdy i Polaków od siebie odpuścił, został.

Polacy z Litwy odesłani.

Przyjachał potym na pogrzeb Witołtów do Wilna Swidrigajło, wielkim gminem panów Litewskich, Ruskich i Żmodzkich i slachty pospolitej otoczony, a tegoż czassu za życzliwością swoich ludzi, Wileńskie, Trockie i insze przedniejsze zamki ubiegł i opanował i począł się i pisać i nosić za Wielkiego Xiędza Litewskiego, nie czekając w tym ani żądając wolej Jageła króla. A potym Witołd był pochowan obyczajem Wielkich Xiędzów Litewskich w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim, z wielką żałością Uliany żony jego (która też skarby swoje do Polski wysłać chciała) panów i ludu pospolitego i Jageła króla, a z dawno oczekiwaną radością Swidrigajłową, który zarazem po odprawieniu pogrzebu, jako był popędliwy, począł króla Jageła brata nieuczciwymi słowy sromocić i hańbić, przypominając mu jako go przed tym często z Witołtem z ojczyzny wyganiał i do więzienia i ciemnic przez dziewięć lat sadzał, a mówiąc: „iż też czas teraz przyszedł, gdy się słusznie pomścić mogę nad tobą i czyście wet za wet oddać". Polaków też, którzy przy królu byli, tym więcej sromocił i zelżywości im wyrządzać kazał, drogi wszystki strażą ossadził, listy królewskie i Polaków, tak do Polski, jako z Polski noszone, brać, otwierać i drapać, a cursorom jeść i trząść ich i bić kazał, tak iż blizu było nieszporu Sicilijskiego, albo Ilgów Żmodzkich. Ale wżdy król Jageło według czassu ulegając, Swidrigełowę popędliwą onę furią układnością swoją i łagodną odpowiedzią niejako zmiękczył i ugłaskał. Przytym też z zwykłymi ceremoniami w szaty xiążęce i w czapkę ubrany, Swidrigajło był podniesion na stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez samego króla Jageła i Mikołaja biskupa Wileńskiego, i już się był począł łagodniej stawić królowi i Polakom, alić wnet nowina przyniesiona znowu zapalczywą furią jego zapaliła. Bo panowie Podolscy przedniejszy, jako Paweł biskup Kamieniecki, człowiek małego rodu ale dzielny i Ryśko Kierdej, Fiedor, Michał i Mirsiło bracia Buczaczcy i Kruszna Gałowski, usłyszawszy prętko o śmierci Witołdowej, podjachali pod Kamieniec, a wyzwawszy na przyjacielską rozmowę Dawgerda Dedigoldowica wojewodę Wileńskiego, który jeszcze o śmierci Witołdowej nie wiedział, a na ten czas był generałem Podolskim i nawyższym sprawcą od Witołta, poimali go, a jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie sławią, zabili, lecz się tego Polacy nie ważyli, czego im pobożność sama chrześciańska jednak broniła, i samy Latopiszce przeciwneby sobie były, które Dawgerda wojewodą

Swidrigajło do Wilna.

Witołdów pogrzeb.

Swidrigieł Jageła króla zelżył.

Swidrigajło był lat 9 w więzieniu.

Swidrigeł broi.

O niesporze Sicilijskim masz wyższej. *Mollis responsio mitigat iram.*

Swidrigajło na W. X. Lit. podniesion

O tym też czytaj Długoszaj Miechowiusza lib. 4, cap. 48 fol. 288; Cromerum lib. 20 etc. i Latopiszce.

Podole Litwie odjęte.

Wileńskim być kładą potym roku 1440, gdy Sigmunta xiążę w Trokach zabito, co niżej obaczysz, i czegom się i ja sam nierychło domacał, prawdę historiej uprzejmie wynajdując, wyjąwszy by to był zaś syn jego wojewodą Wileńskim albo brat tegoż domu, lecz słuszniej, iż go tylko poimali Polacy a nie zabili. A zatym Kamieniec Podolski, Smotric, Skałę, Czerwonygród zamki, i większą część Podolskiej ziemie snadnie posiedli, chcąc to wszistko królowi i Polakom podać, aby napotym Podole przy Litwie nie było. Co usłyszawszy Swidrigajło, dopiero począł z wielką zapalczywością króla łajać, sromocić i złorzeczyć i zaraz z oną furią popędliwie rzucił mu się do brody, na jego stan królewski i szedziwość nie bacząc, a Polakom obecznie stojącym i więzieniem i szubienicą i śmiercią rozmaitą grożąc, także królowi, jeśliby mu zarazem Podola ojczyzny jego Litewskiej zdradliwie wydartej i ukradzionej (jako mówił) nie wrócił. Tak iż Polacy zawżdy musieli niebożęta nie spać, a sami siebie i króla, około pokoju jego leżąc strzedz. Ale Swidrigajło potym i onych i króla, pilniejszą strażą swoją ossadził, iż ani tam ani sam żaden nie mógł wynidź z onej straży, albo raczej więzienia. Aczkolwiek jednak Polacy myślili siebie i króla, choć ich mało było, do gardła bronić, niektórzy odważyli byli Swidrigajła samego jakokolwiek zabić, by ich był Jageło nie pohamował, który więcej miłością ku bratu, niż onym od niego haniebnym więzieniem był obruszony.

Na to się i Długosz i Miechovius i Cromer & zgadzają. Miechovius pisze iż od tego czasu dopiero Podole do Polski jest przyłączone.

Swidrigajło się na króla rzucił.

Niebespieczność na króla i Polaki w Wilnie.

Przed tym też czasem Sigmunt Koribut xiążę Zbaraskie i Siewierskie, nosząc się za króla u Czechów, poraził wielkie wojsko Niemieckie i Angelskie i curfiersty Niemieckie z xiążęty Sląskimi, za którym zwycięstwem Sląsko wszistko zburzył, miasta z zamkami: Głogów, Cigenhals, Weidnę, Falkenberg, Paczków, Kamienc, Henrichów, Opolę, Breg, Frankenstein, Hainhainów pobrał i przedmieście Wratsławskie spalił, za pomocą Prokopa Czecha i Biedczyscha, Hussitów heretików. Potym roku 1431, jako Długosz i Miechowius lib. 4, cap. 52, fol. 299 piszą, curfierstowie cesarstwa wszyscy z wielkim wojskiem jezdnym i pieszym, Niemieckim, Włoskim i Angelskim, do Czech wciągnęli, przed którymi ciągnął z ufem swoim Juljan cardinał poboczny, jako hetman. Przeciw którym też wyszedł Sigmunt Koribut xiążę Zbaraskie z Prokopem kapłanem, z niewielkim ufem Czechów, a ledwo na dwadzieścia tysięcy stajan od siebie wojska były, gdy wielka bojaźń i strach, którego nie było przyczyny, na Niemców przyszedł, iż tylko z wieści przychodzących nieprzyjaciół, gdy naprzód margraf Brandenburski pierzchnął, wszyscy strachem strwożeni, tył podali, obozy, namioty, wozy, spiże, skarby i wszystek sprzęt wojenny porzuciwszy i zostawiwszy, co wszystko Sigmunt Koribut z Czechami pobrał, tamże też Czechowie Niemców i curfierstów goniąc, dostali krzyża i ubioru cardinała Juljana, który był uciekając zrzucił, aby go nie poznano i który potym Czechowie zwycięscy na szyderstwo okazowali, a bijąc w bęben z skóry Zyski hetmana swojego pierwszego po śmierci obłupionego, uczyniony, gonili ony wojska Niemieckie aż do Lusackiego xięstwa, które z Koributem ogniem i mieczem zburzyli i wybrali. Tak iż się potym

Sigmunt Koribut Sląsko opanował.

Roku 1431.

Tento Julian zawiódł i Władisława naszego u Warny zabitego, gdzie i sam zabit.

ani papież, ani cesarz, na nich długo nie targali, a Koribut się tym potężniej za króla Czeskiego nosił, ponieważ był z Litwy i z Polski wywołany.

O CHYTRICH LISTACH.

Rozdział drugi.

Potym król Jagieło gdy tak kilko niedziel za strażą był od Swidrigieła w Wilnie chowany, musiał mu przyrzec Podole wrócić, albo dla strachu, albo iż życzył rozmnożenia ojczyznie swej Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu więcej niż Koronie Polskiej. W tej tedy rzeczy posłał Tarła Zaklikę z Sczekarzowic z domu Toporów, dawszy mu list swój do Buczackiego, na ten czas starosty Kamienieckiego, a roskazując aby Podole zaraz ze wszytkimi zamkami kniaziu Michajłowi Babie, imienim Swidrigajłowym, ku xięstwu Litewskiemu podał. Co skoro usłyszał Andrzej Tęczyński i Mikołaj Drzewicki, custos Sędomirski, któremu się był król pieczęci swojej zwierzył w niebytności kanclerza i podkanclerzego Koronnego, napisali listy do Buczackiego i slachty Kamienieckiej, opowiedając co się działo, iż to król poniewoli uczynić musiał, a w świecę woskową zalepiwszy, dawszy mu trochę pieniędzy, (gdyż w ten czas żadnych listów ani do Litwy żaden nieść jawnie nie mógł, bo Swidrigieł kazał i żebraków wytrzęsać), oddali temu komornikowi królewskiemu, prosząc go, aby naprzód oddał tę świecę Buczackiemu, a mówił, iż jeśliby nie chciał błądzić z slachtą i urzędem tamesznym, aby światła tej świece szukał. To gdy Tarło według ich roskazania uczynił, Buczacki z wątpliwej jego powieści, myśląc coby to było, rozłomił wosk i nalazł listy, z których wyrozumiawszy postępek przygody i przymuszonej wolej królewskiej, zaraz Tarła chudzinę co sam na się miotełkę przyniósł, i kniazia Michała Babę, od Swidrigajła na starostwo Podolskie posłanego poimał i za strażą chował, a zamki Podolskie lepiej opatrzył i tak Podole przy Polszcze na ten czas zostało.

Temu też podobny fortel najdziesz u Justinussa lib. 2; fol. 33; in quarto, kiedy Demaratus król Lacedemoński wygnany, z Persiej do Lacedemonu listy przysłał, na drzewianej tablicy pisane, a woskiem zwierzchu zamazane, dla poznania, przestrzegając swoich, gdy się na nich Xerxes gotował, z tysiącem tysięcy wojsk swoich do Greciej.

Rozeszły się były nowiny o zahamowaniu i więzieniu królewskim przez Swidrigajła po Polszcze i po inszych państwach postronnych i do papieża Marcina Piątego były doniesione, który zaraz do Swidrigieła legata z listy swymi przysłał, aby króla Jagieła brata starszego wolno wypuścił z niesłusznego więzienia i straży. Polacy też byli złożyli siem w Warcie na szósty dzień Decembra, na którym uradzili mocą króla z Litwy wyzwolić, acz byli niktórzy, co mówili, iż tak dobrze na króla, gdyż tego sam sobie nawarzył; wszakże wywołali, aby wszytcy na piątynasty dzień Sticznia stawili się zbrojno pode wsią Kijanami nad Wieprzem rzeką, jednakże pierwej przez posły umyślili sprobować przedsięwzięcia Swi-

drigiełowego. Ale Swidrigieł już był króla Jagieła przejednał i przeprosiwszy z straży wypuścił, nad to mu darował tysiąc grzywien srebra i insze wielkie upominki, z skarbu Litewskiego, które król przed sobą do skarbu Koronnego posłał, przez Jana Oleśnickiego marszałka swego. Sam też zatym do Polski przyjechawszy siem w Sędomirzu złożył, dla tego, iż skoro po wyjeździe królewskim Wielki Kniaź Swidrigielo zebrawszy wojska Litewskie, w Podolu Winnicę, Skałę, Brasław i Czerwonygrodek był wziął, i Smotric mocno acz z swoją utratą dobywał, nad to Lwowskie i Trębowelskie wołości burzył, zaraz tedy rada i slachta Koronna na wojnę przeciw Swidrihajłowi i Litwie wołali i króla ustawicznie ku temu przyciągali, ale ich jednak król zwyciężył, aby pierwej przez posły Swidrihajła napominęli.

Wyprawieni tedy posłowie do Litwy, Stanisław Poznański i Jan Chełmiński biskupowie i Sendiwoj Poznański i Jan Lichmiski, Brzeski wojewodowie, z tym roskazanim, aby Swidrigieł zamki pobrane Podolu wrócił, z Wołynia i z Lucka, także z Podlasza, aby Polakom ustąpił, do króla z pany Litewskimi, aby na dzień pewny przyjechał, a od niego Xięstwo Wielkie porządnie przysięgę uczyniwszy, pod pewnymi condiciami przyjął, które niesłusznie osiadł, inaczej jeśliby uczynił, mocą i wojną prawa swego z królem na nim i na Litwie dochodzić odpowiedzieli. Ale im też na to Swidrigieł srożej odpowiedział, mówiąc: „iż cokolwiek czynił albo czyni, w tym dobrze, słusznie i według prawa postępuje" a nietylko iżbych co miał Polakom dać, albo wrócić z ojczyzny swej, ale się i ostatka Podola z Kamieńcem od króla upominał, aby mu było wrócono, wojną też wzajemną grożąc Polakom, gdzieby go namniej zacepieli.

Srogie poselstwo Polaków do Swidrigajła.

Swidrigajłowa odpowiedź Polakom.

W ten czas też Sigmunt Koribut z Czechami (u których był po Zyszce wodzem) Lusackie xięstwo zburzywszy Sląsko plundrował, a potym wygnanym będąc z Pragi, do Krakowa do króla Władisława Jagieła przyjechał z horszakiem wielkim Czechów Hussytów, którzy się Sirotami po Zyscze zwali, król ich potym dla niestworności heretickiej odprawił, iż zaś z nimi i xiążę Koribut, który się był przy nich łupem żyć nauczył, wyciągnął. A i Polska slachta już od nich była nawykła łotrować i kościoły łupić, jakosz i w ten czas niktórzy, których był wodzem Jacob Nadobny Rogowski i Jan Kuropatwa herbu Srzeniawa, klastor w Częstochowej z obrazem Panny Mariej sławny, wybrali, a iżby się na Czechy domyślano, a nie na nich, obraz na twarzy przecięli. Król potym z Polaki na wojnę się przeciw Swidrihajłowi z Biecza gotował.

O WOJNIE POLAKOW PRZECIW SWIDRIGAJŁOWI,

ROKU 1431.

Król Jagieło będąc ustawicznie pobudzan od panów Koronnych, aby wojnę o krzywdę odjęcia zamków Podolskich, przez Litwę, na Swidri-

Swidrigajło posła Polskiego zelżył.

gajła podniósł, zebrawszy wojsko z Polski przyciągnął do Biecia, a stamtąd chcąc Swidrigieła od przedsięwziętego, a hardego umysłu odwieść, posłał do niego Jana Brzeziskiego, któremu Swidrigieł przeciw prawu ludzkiemu zelżywość uczynił, czym król poruszony, ciągnął prętko pod miasteczko Grodło, nad Bugiem leżące, gdzie dwanaście dni czekając Wielkiej Polski slachty, obozem leżał, potym się przez Bug przeprawił, a w tym pospólstwo Ruskie i Litewskie, ony wołości dla bojaźni wojska Polskiego, na bespieczne miejsca różno z dobytkiem i sprzętem swym domowym uciekali, za przestrogą, jak się domnimawano, królewską, który ojczyzny swej żałował, ale Polakom gwoli musiał czynić. Przyjechał też na odpór Swidrigieło z sześcią tysięcy rycerstwa Litewskiego, a zamek Lucki spiżą, żołnierzami i strzelbą przeciw Polakom dobrze obwarowawszy, potykał się kilko kroć z wojskiem Polskim lekkimi utarczkami, gdzie z obudwu stron równi sobie byli, tylko iż jakiś kniaź Sieńko Litwin w bitwie poległ. Wojowali zatym Polacy Wołodimirskie wołości i miasto Wołodimir z zamkiem spalili; potym się król Jagieło z wojskiem przeprawił przez Stir rzekę, która pod Lucko idzie, z wielką trudnością i utratą swoich, bo był Swidrigieł most rozrzucił, a widząc iż nie mógł wielkiemu wojsku Polskiemu jawnie wstępnym bojem odeprzeć, z kąta ich trwożył, potym widząc nierówno, miasto Lucko spalił, a zamek Jurdze Rusinowi staroście swemu w obronę zleciwszy, sam z Litwą swoją na miejsca bespieczne ustąpił, wszakże wiele Litwy Polacy niesprawnie ustępujących pobili i poimali, między którymi byli zacniejszy: Rumbowdus marszałek Litewski i Gastołd, których zaś w rychle Swidrigieło wybawił, pod pewnymi condiciami, iż ich miał stawić królowi do Krakowa, Polaków też wiele zginęło i poległo, którzy nieopatrznie Litewskich Tatarów gonili. Belską ziemię drugie wojsko Polskie w sześciu tysięcy z Kazimierzem Mazowieckim xiążęciem burzyło.

Wojna z Swidrigajłem.

Juraha Rusin Lucki starosta.

Potym król ze wszytką mocą Koronną Lucki zamek na dzień świętej Małgorzaty obległ, a gdy część muru wielką z dział zbili i zrzucili, jednak prożno Pol cy z utratą swoją szturmowali. Wzięła potym Litwa co byli na zamku z Polaki do trzech dni przymierze, iżby się rozmyślili i naradzili w tym czasie o podaniu zamku; ale insza u nich była w sercu, a insza w słowiech rada, bo przes te dni mur zbity zaprawiali, baszty z błanki mocnili, wody której im Polacy bronili i kamieni nanosili i według potrzeby dobrze się opatrzyli. Tak iż tego przymierza Polacy nie wczas żałowali, na króla wszytko składając, gdy ich dobyć usilnymi szturmami nie mogli.

Ale i w wojsku Polskim, jako Długosz i Cromer lib. 20 piszą, było też wiele między pany przedniejszymi i senatory proditorów, którzy w nocy tajemnie z oblężonymi rozmowy miewali i jako mówiono, broni i żywności im dodawali, jakosz to był potym wyrzucił na oczy Stanisław Cwikła herbu Łabęć, Wawrzyńcowi Zarębie, castellanowi Sieradzkiemu, jako on za podarkami był królewskim i Koronnego wojska zdrajcą, albo proditorem: ja niewiem które nazwisko lepsze, jeśli polskie? jeśli łacińskie? kto się w czym kocha niech sobie obiera, a gorsze porzuci.

Zarębie zdradę zadano.

Przysłał też potym Swidrigieł do króla chcąc tractować o przymierzu, ale nie z serca, tylko aby wojnę odwlókł, a oblężeńcom na Lucku pomocy dodał, bo czekał wojska z Wołoch i z Tatar, Polskę wet za wet wojować, w ten czas też Litewskie zagony Ratno Polski zamek przez podanie Rusi wzięli, a żołnierze królewskie posiekwszy i zamek wybrawszy spalili.

Potym Chełmińską ziemię zwojowali, ale ich Ciołek podstarości Chełmiński z zamku we stu i trzydzieści koni wyskoczywszy bez wieści bespiecznie leżących najachał, i trzysta z Litwy i z Tatary ubił, a czterdzieści poimał, pod Kamieńcem ich w ten czas Polacy zasadką gromili: tak się spólnie Litewskie i Polskie wojska trapiły.

Polacy Lucka dobywają.

Dobywali drudzy Polacy Lucka, a Rusacy i Litwa którzy z nimi byli Greckiego zakonu, którychkolwiek w zamku należli narodu Polskiego, albo i swoich którzybykolwiek Rzymskiego zakonu byli, wymęczywszy na błankach i na wieżach, tak iżby Polacy widzieli, okrutnie mordowali i którychkolwiek poimali na pale wbijając z błanków wytykali, a czarując według nauki niezbożnej żydowskiej (którzy z nimi w zamku byli) jednego urodziwego młodzieńczyka Polaka w gardło nożem przebili, a krew wycadziwszy i wnętrzności z członkiem męskim z niego wytargnąwszy, w stuczki drobne zsiekali i na węgle rospalone włożywszy kurzyli, którym kurzenim wszytkie kąty zamkowe z zaklinanim czarownicym okadzali. Polacy też chcąc ich wet za wet oddać, Russaków okrutnie mordowali i prześladowali. A inszyby się byli panowie Polszcy o przymierze zgodzili, jedno Swidrigieł niechciał ich condicij przyjąć, bo dufał w towarzystwie Wołochów i Krzyżaków Pruskich z Liflantskimi.

Dlugosus et Cromerus lib. 20, fol. 290.

Jakosz w ten czas Alexander wojewoda Wołoski zabaczywszy przysięgi swej, Sniatińskie, Halickie i Kamienieckie ziemie i wołości, burzył k woli Litwie; ale gdy łupem obciążonym wyciągał, Buczaccy zebrawszy się z wojska królewskiego rozgromili Wołochów i pobiwszy łupy odbili, tak iż sam wojewoda ledwe przez Niestr uciekł, a z frasunku w rychle umarł.

Tymże sposobem Krzyżacy złamawszy ono postanowienie u Mielna, które byli Jagiełowi i Witołdowi potwierdzili trzymać, z drugą stronę Kujawską i Dobrzyńską ziemię gwoli Swidrigajłowi burzyli, ale slachta ze brawszy się porazili wszytki zagony Krzyżaków, Toruńskich, Słuchowskich, Swieścieńskich, tak jezdnych, jak pieszych i k temu siedm set rejterów Liflandskich na głowę zbili, tak iż i odrzucającym broń nie przepuszczali, Teodorika marszałka Liflantskiego i siedm comendatorów Pruskich poimali i cztery chorągwie odjęli, które na znak zwycięstwa w Krakowie zawiesili, a jednak w ten czas Krzyżacy w Kujawskij i Dobrzyńskij ziemi 24 miasteczek spalili, między którymi Niesowa, Władsław i Inowłodsław sławniejsze były, czego krwią swoją hojno przypłacili. Niessowski też zamek przez podanie zdradliwe Mikołaja Tumigrały Siekowskiego Krzyżacy wzięli, ale Brześcia próżno dobywali.

O PRZYMIERZU Z SWIDRIGIEŁEM.

Rozdział trzeci.

A gdy Polacy Lucka niemogli dobyć, wziął król z Swidrigełem między Polaki a Litwą przymierze do Gromnic przyszłego roku. A skoro król do Polski ujechał, Wołyńcy wszelkie okrucieństwa i morderstwa nad Polaki (którzy tam byli po zamknieniu przymierza zostali, a drudzy też osiadłości mieli) okazowali, kościoły też wszystkie którekolwiek nie były zakonu Ruskiego okrutnie popalili.

A gdy do króla wielkość slachty Kujawskich i Dobrzyńskich ziem przyszła prosząc o wspomożenie po burzeniu od Krzyżaków, a niemogąc ich czym inszym król poratować, gdyż mu skarb wszystek Litewska wojna była wysała, kazał im wjechać w dobra xięże i biskupie, a używać ich przez zimę z żonami i z dziećmi.

Siem w Patczewie z Litwą próżny.

Potym roku 1432, król złożył zjazd w Parcewie, na którym się starał z pany Koronnymi o ugodę wieczną z Swidrigajłem i z Litwą, ale niemógł nic otrzymać dla hardości Swidrigełowej, bo mu Krzyżacy potuchy dodawali, przes contora Toruńskiego, aby przymierza z Polaki nie brał.

Posseł Cyprijski do króla Jagełła.

Zaś w ten czas na drugi siem Siradzki przyjechał do króla Jagieła, od Janusza króla Cyprijskiego, Hierosolimskiego i Armeńskiego poseł zacny Baldvinus de Noris, marszałek królestwa Cyprijskiego z dwiema synami swymi i z Piotrem Polakiem z Bnina we dwu set koni, ten oddawszy podarki królowi i królowej, prosił u nich córki Jadwigi (bo nie wiedział, iż była przed tym niedawno umarła) w małżeństwo synowi króla Cyprijskiego, prosił też aby Jagieło królowi Cyprijskiemu dwu set tysięcy złotych czerwonych pożyczył, zastawując mu w tym trzecią część królestwa Cyprijskiego, ale go z nisczym odprawiono, gdyż królewna umarła, a o pieniądze się król wymówił, iż mu skarb osierociał, dla częstych wojen. Tom dla tego przypisał, iż to były Włoskie chytre, a łakome, sprawy, tak *per magnum chaos*, i *per tanta maria & regna* u Polaków pieniędzy nabywać, podobniej ich onym u nich było szukać, gdyż się tam jak Włoszy powiadają złoto rodzi i dwa kroć albo trzy kroć do roku pożytki z ziemie zbierają. Acz tego Miechovius słuszną przyczynę kładzie, iż musiał na to namówić króla Cyprijskiego Polak Piotr z Bnina, który w Cyprze był dawno osiadł, bo wszędzie naszych pełno.

SIGMUNT KIEJSTUTOWIC WIELKI XIĄDZ

LITEWSKI, RUSKI,

ŻMODZKI I STARODUBSKI. etc.

ROKU 1432.

Rozdział czwarty.

Gdy tak uporny a niespokojny Swidrigajło Bolesław hardzie kasał, a do przymierza i wiecznej zgody z Polaki nawieść się żadnym sposobem nie dał, ażby mu Polacy wszystko Podole i część Wołynia odjętego wrócili; wnet król Jageło za namową panów Koronnych, posłał do Sigmunta Kiejstutowica brata Witołtowego, który w ten czas na Starodubiu mieszkał, aby przyjachał na Wielkie Xięstwo Litewskie, chcąc mu wiernie pomoc przeciw Swidrigajłowi, ażby go wygnał. Posłał też i do Swidrigajła Wawrzyńca Zarębę, castellana Siradzkiego, aby go słowie do zgody namawiał, ale prawdziwą rzeczą, aby potajemnie pany Litewskie przeciw Swidrigajłowi za Sigmuntem buntował, którym też już był Swidrigajło omierzł dla okrucieństwa i iż Russakom i Moskwi więcej życzył i urzędy im rozdawał z namowy żony swojej Ruski xiężny Twiereńskiej.

Poseł zmyślny.

Sigmunt Kiejstutowic do Litwy.

Tak tedy panowie Litewscy wyrozumiawszy wolą krola Jagieła, wnet posłali do Sigmunta Kiejstutowica, który skoro przyciągnął do Litwy, wyjachali ku niemu panowie Litewscy, z którymi i z wojskiem gotowym Sigmunt uderzył na Swidrigajła na ten czas w Osmianie mieszkającego. Ale go w tej zdradzie przestrzegł Moniwid wojewoda Trocki, iż uciekł spiesznо i od żony na Ruś, gdzie był wdzięcznie przyjęty od wszystkich Russaków, a nawięcej od Smoleńszczan i z tymi potym i Litwę najeżdżał i wojował, za czym też Połoczanie i Kijowianie Russacy za xiążę go przyjęli, a Sigmunt żonę jego Ruskę Twereńskiego kniazia córkę poimał w Osmianie i wszystkę Litwę, Wilno, Troki i insze zamki, także Żmodzką ziemię snadnie osiadł i opanował. O czym dawając znać zaraz do króla Jageła posły odprawił, prosząc o potwierdzenie na Wielkie Xięstwo. Dla tego siedmi panów Koronnych król do Wilna przysłał, którzy przysięgę od Sigmunta przyjęli i znowu unią z Litwą Korony Polskiej odnowili, ale i to w kondiciach inszych przydali, aby Sigmunt przeciw wolej Polaków, korony na królestwo Litewskie, choć dobrowolnie ofiarowanej od żadnego nie przijmował, też aby nie kogo inszego, tylko króla i syny jego na xięstwo Litewskie dziedzicami i naśledniki zostawił, a Michał syn jego aby tylko na Trokach i na Starodubiu miał udział i to aby był poddany królowi, a jeśliby sczedł bez potomstwa, aby król i królestwo po nim dziedziczyli. Wo-

Swidrigieł z Osmiany uciekł.

Sigmunt xięstwo Litewskie osiadł.

Pacta Koronne z Sigmuntem.

O Wołyniu.

łyń aby trzymał do żywota, a po śmierci jego, aby w moc Koronną przyszedł: to gdy wszytko Sigmunt i syn jego Michał i panowie Litewscy za wszystkiej slachty zezwolenim przyjęli i pod pieczęciami utwierdzili, uczyniono potym majestat w kościele S. Stanisława na zamku, na którym Sigmunt był podniesion, z zwykłymi ceremoniami na Wielkie Xięstwo Litewskie. Tamże mu Zbigniew biskup Krakowski miecz oddawał imieniem królewskim, dał też list albo bułę panom Litewskim, Ruskim i Żmodzkim od papieża, który ich rozgrzeszał od przysięgi Swidrigajłowi uczynionej, za czym znowu przysięgali Sigmuntowi. Przyczym też był Ludwik comendator Toruński, z trzema collegami Krzyżaki, który się starał w niwecz obrocić postanowienie i condicie od Polaków Litwie podane i przymierze nowe chcieli z Sigmuntem przyjąć, w czym im pomagał Butrim Żmodzki pan, mąż wielkiej dzielności i chytry i który był wiele krain postronnych zwiedził. Ale zarazem posłom Krziżackim jako nieprzyjaciołom kazano precz z granic wyniść.

Litwa od przysięgi rozgrzeszona.

Butrim.

Swidrigieł Ruś opanował Białą.

A Swidrigajło osadziwszy Połocko, Smoleńsk i Kijów, prawie wszystkę Ruś opanował, bo wszystkich Russaków hojnością i iż się z nimi rad napijał, sobie zniewolił, a ku temu iż ich nabożeństwa więcej naśladował, aczkolwiek według Rzymskich obrzędów w Krakowie ochrzczony.

Fiedko kniaż Ostroski Podole Polakom odjął.

Potym też Fiedor albo Fiedko xiążę Ostroskie, mąż wielkiej dzielności i waleczny, trzymając stronę Swidrigajłowę, dobył Smotryci, Brasławia i Skały zamków pod Polaki, za czym Swidrigajło przez sprawę tegoż xiążecia Ostroskiego Fiedora, wszystko prawie Podole wydarł Polakom. Przeto król Jageło do Lwowa wyciągnąwszy, posłał wojsko Koronne do Podola, które dobywszy Oleska, snadnie inszych zamków dostali, a Brasław sam kniaź Ostroski Fiedko spalił, aby cało Polakom w moc nieprzyszedł. Potym zebrawszy się z Russaki swoimi i z Wołochami ustawicznie z kątów wojsko Polskie trapił i najeżdżał. A gdy już Polacy dla bliskiej zimy do domu się wracali, wnet kniaź Ostroski Fiedko, mając na pomoc więcej Tatarów, Wołochów i Bessarabów, tajemnie za nimi ciągnął, czassu, miejsca i pogody, gdzieby na nich uderzyć patrząc. Jest Morakwa rzeka, która do Dniestru wpada, błotna i szeroko wylewająca i przez leśne miejsca płynąca, a już cienkim lodem zmarzła była, przez którą aby Polacy snadniej przebyć mogli, gacili ją i mościli chrostem. Na ono tedy miejsce kniaź Ostroski Fiedko inszą drogą pierwej przebywszy, zasadził się na drugim brzegu z wojskiem swoim w lesie. A już była część Polaków ciasną ścieszką przez ony trudne miejsca przebyła, a wozy i insze naczynia wojenne między wojsko zszykowane za nimi szły, gdy on nagle i bez wieści z wielkim gwałtem i okrzykiem i rożnogłośnym trąb, surm i bębnów granim, hukiem i trzaskiem na pierwej przeprawionych Polaków uderzył. Polacy zaś strwożeni przygodą nową i niespodzianą, gdy ani nazad do swoich, dla rzeki i zawady i wozów wrócić się mogli, a ratunku się małego od nich spodziewali, jednak gwałt nieprzyjacielski jakokolwiek na sobie zatrzymawali. Co obaczywszy drugi uf Polski ostatni, wnet opuściwszy strach i niebespieczność, jedni w pław lód łamiąc, a drudzy wozy swoje

Olesko wzięte.

Morakwa rzeka.

Zasadka Fiedkowa.

Cromer: Trepidi nostri re nova & inexpectata.

Bitwa kniazia Ostroskiego z Polaki.

z gaci porzucawszy i poprzewracawszy przybyli spieszno swoim na ratunek i znowu ogromną bitwę zaczęli. Ale xiążę Ostroskie wojskiem przewyższał Polaków, k temu strwożonych i bez sprawy pomieszanych i z rzeki wyjeżdżających, Russacy sprawni miejsc onych błotnych świadomszy, zewsząd nagrzewali, bili, topili i imali, a drudzy jakoby już zwycięstwo otrzymawszy, do łupów się brali i do wozów Polskich w rzece stojących. Zła już była i prawie opłakana rzecz Polska, gdy oto jakoby od Boga ratunek im przyszedł. Bo Kemlicki nijaki rotmistrz, ze stem jezdnych żołnierzów jachał był naprzód w piczowanie, ten gdy usłyszał z daleka bitwę, z trąbami i grzmotem zbrój, wnet ono sto jezdnych zszykował, a z wyniosłym okrzykiem uderzył w tył nieprzyjaciołom, którzy się już na łupach byli zabawili, a drudzy Polaków biednych bitwą dokonywali. A tak i Russaków z Wołochami już prawie zwycięsców strwożył i swoim serca i smiałości dodał, gdy i z zadu i z czoła znowu Polacy bitwę odnowili. Zaczym kniaź Ostroski z swoimi mniemając iż wielka pomoc Polakom przibyła, począł obronną ręką, co pierwej bił i gonił ustępować, pierschnęli potym wszyscy gdzie kto mógł, a Polacy ich aż do pułnocy, która była na ten czas żaropoświetna, żadnego nieżywiąc gonili i bili. Jest to miejsce gdzie ta bitwa była mil wielkich 40 ode Lwowa, a wżdy którego się dnia ta potrzeba sstała, to jest ostatniego Novembra, gdy król w kościele był we Lwowie, gdzie się przez wszystki dni modlił za wojsko swoje, wiedząc z jako potężnym i chytrym nieprzyjacielem bitwę miało zwieść; tegoż dnia wieść wszistko miasto napełniła o zwycięstwie naszych, a niemożono wiedzieć ktoby tę nowinę przyniósł, tak iż się ludzie próżną radością zdali weselić. Lecz iż wieść jest rzecz bardzo prętka, czytaj o tym Wirgiliusa i Justinusa historika o wojnie Xerxèssowej z Ateniensy etc.

Potym nazajutrz rzecz wszystkę jako się działa, opowiedziano pewnie królowi i chorągwi dwanaście Wołoskich, Swidrigajłowych i kniazia Ostroskiego z pogromionega wojska ich przyniesiono, które potym w Krakowie na zamku między Krzyżackimi na znak zwycięstwa zawieszono, a król z rycerstwem i z duchowieństwem we Lwowie triumph obchodził nabożnie.

Tegoż czassu prawie druga wessoła nowina króla uwesseliła, bo kniaź Swidrigajło mając wielką pomoc z Moskiewskiej Rusi od cieścia swojego kniazia Borissa Twierskiego, także z Połoczan, Smoleńsczan, z Kijowian i Wołyńców wojska pięćdziesiąt tysięcy zebrawszy ciągnął inszą stroną do Litwy burząc i paląc co mu się nawinęło, a gdy się położył obozem u Osmiany, zebrał też Sigmunt przeciw jemu wojsko z Wilnowców i z Trockiej, Grodzieńskiej, Nowogrodzkiej i Zawilijskiej i Żmodzkiej slachty, którzy przy nim wiernie przestawali, okrom Moniwida wojewody Trockiego samego i niktórych panów, którzy byli za Swidrigajłem. A gdy Sigmunt z swoimi uderzył na Swidrigajła u Osmiany leżącego, stała się ogromna bitwa z obudwu stron, gdy obiema potężnym szło o stolicę Litewską. Naostatek Sigmuntowa strona Swidrigełowę przemagać poczęła, pierzchnęli Russacy Połoczanie, Smoleńsczanie i Twiercy po różnych po-

Zła rzecz przed zwycięstwem nie dokonanym, do łupów się brać. *Crom. Deplorata res nostrorum erat.*

Kemlicki nijaki rotmistrz naszych dobrze ratował.

Wielki to a zawżdy potrzebny fortel.

Polacy zwyciężeni, zwycięscow pobili.

Virg. Fama malum quo non aliud velocius ullum

Dwanaście chorągwi odjętich.

Bitwa Sigmuntowa z Swidrigajłem.

Swidrigajło na Kijow uciekł.

lach, a Swidrigajło koni przemieniając w małej drużynie aż na Kijów ledwo ubieżał. Na placu Swidrigełowych ufów dziesięć tysięcy poległo zabitych a 4000 poimanych, między którymi wiele było panów i kniaziów Ruskich, tamże też poiman Dedigold i kniaź Jurgi Siemionowic i Fiedor Odzincewic i Rombowd marszałek Litewski i Moniwid wojewoda Trocki, których dwu poślednich dawszy im winę zdrady, zaraz dał Sigmunt stracić, ossadziwszy o nich prawo. A na pamiątkę zwycięstwa zbudował kościół w Osmianie collegiatski i nadał. To tedy zwycięstwo Wielki Kniaź Sigmunt Jagełowi królowi oznajmiwszy, znowu pacta uniej i stowarzyszenia Litwy z Polską odnowił. A Jageło na dzień Narodzenia Pańskiego do Krakowa zwycięstwem dwoim ucieszony piechotą wszedł staruszek i pierwej niż na zamek wstąpił, wszystki kościoły Panu Bogu dzięki czyniąc obchodził.

10000 Russaków porażonych.

Jan Moniwid i Rombowd ścięci.

Tegoż roku, gdy już król Jageło dla starości prawie był i wzrok stracił, a Krzyżaków hardych do słusznego pokoju przywieść niemógł, wyprawił Sendiwoja Ostroroga z Wielkiej Polski slachtą i z Czechami heretikami do nowego margrabstwa, którą ziemicę i dwanaście miast przedniejszych i obronnych pod Krzyżaki za krótki czas wzięli i osiedli.

Litwa Liflanty burzy.

Sigmunt też Wielki Kniaź Litewski tegoż czassu zebrawszy się z Litwą i z Żmodzią, do Lifland wciągnął, które przez dwanaście dni prętkimi zagony burząc i plundrując, wielkie łupy, i wzdobycz do Litwy bez odporu wyprowadził.

Lucko dwa kroć raz po raz wzięte.

A w Rusi na Wołyniu Ryśko Kierdej mąż w wojnie ćwiczony, poraził i poimał hetmana drugiego Swidrigajłowego kniazia Nossa, który był niedawno Lucki zamek ubieżał na Swidrigajła. A tak i Lucko i Wołyń przez tegoż Kierdeja znowu było Litwie przywrócone, ale je potym kniaź Ostroski Fiedko ubieżał i oddał Swidrigajłowi.

Polacy Prussy burzą.

Tegoż czassu Polacy z Czechami Prussy przez kilko miesięcy wojowali i Pomorze prawie wszystko zburzyli, Tsczów spalili, gdzie więcej niż dziesięć tysięcy więźniów poimali; Czechów którzy Krzyżakom przeciw Polakom służyli Cziapko hetman Czeski Polski złożywszy wielki stós drew okrutnie spalił, wyrzucając im na oczy zdradę, iż przeciw Polakom, którzy są z nimi jednego języka i narodu, za Niemcami walczyli.

Także też Jan Strasz frejbiterów Krzyżackich i Holandrów poimanych w wielkim budowaniu zaczyniwszy, a słomą oblokwszy zapalił, a panie, panny i białogłowską wszystkę płeć z uczciwością przez Wisłę przewiozwszy wolno odpuścili. Spalili potym naszy Oliwę klastor bogaty i Jasieniec zamek, gdzie więźniów wszystkich żadnego nieżywiąc posiekli, mszcząc się Jana Lewina Wilcińskiego w dobywaniu zamku zabitego.

Zburzyli potym prawie wszystki Pomorskie krainy aż do morza Polacy, a gdy do morza przyśli, tak się radowali, iż i wodę z morza a zwłaszcza Czechowie w flaszki, chcąc ją na znak zwycięstwa do domów nieść brali. A Krzyżacy zwątpiwszy bardzo o sobie, uprosili stania pokoju na trzy miesiące; więźniów też zacniejszych gdy się zaś stanowić przyrzekli

Cromer: Captivi binis florenis redempti.

pusczono, a prostych knechtów Polacy i Czechowie po dwa złote na okup przedawali, albo na zamianę dawali.

Stephan przysiągł.

Tegoż czassu Stephan wojewoda Wołoski, królowi Jagiełowi w Soczawie przy posłach Koronnych przysięgę uczynił, a iżby się tym lepiej przysłużył, Tatarów na Podole ciągnących poraził i Brasławia zamku pod Swidrigajłem dobył i oddał królowi.

Sposób płacenia żołdu.

Potym król Jageło staruszek pospolite ruszenie Koronne uchwalił do Prus na zimę przyszłą, ale gdy slachta bez żołdu za granice ciągnąć niechciała, a pieniędzy które są: *Nervus belli*, jako i u nas dziś nie było, postanowiono taki sposób, aby wojewodowie każdy w swym wojewodztwie slachcie o zapłaceniu żołdu przemyślali. Czego gdy się dowiedzieli Krzyżacy, wnet do króla posły wyprawili, a przyjąwszy condicie podane których się pierwej wzbraniali, przymierze na dwanaście lat utwierdzili. W tenże czas marszałek Liflandski był wypuszczony z więzienia, a za niego był dany Fiedor Buczacki, którego był poimał kniaź Fiedko Ostroski i do Lifland mistrzowi za więźnia z roskazania Swidrigajłowego posłał.

Przymierze z Krzyżaki.

O BURZENIU LITWY PRZEZ SWIDRIGAJŁA

I O SMIERCI KRÓLA JAGEŁA.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1433, Swidrigajło Bolesław brat Jagełow, mając na pomoc wojsko Liflandskie, Tatary i bardzo wiele Rusi Moskiewskiej, Twierskiej, Smoleńskiej, Siewierskiej, Kijowskiej i Połockiej, ze trzema wielkimi zagonami do Litewskich ziem wciągnął, burząc, paląc, siekąc, co się mu nawinęło. Kniaź też Fiedko Dimitrowic Koributowic Zbaraski i kniaź Nosz z drugą stronę Wołyń i Podole które było ku Polscze wojowali i Zasław, Lucko, Brasław i insze zamki wzięli. A Swidrigajło miasto Wileńskie, Troki oboje, Krewo, Mołodzieczno, Lidę, Ejsiski, Merecz ze wszystkimi wołościami okrutnie wypalił i wypłonił, slachtę poimaną na pale wbijając, czwiertując. Potym Piotra Mongerdowica albo Mondigierdowica, hetmana Sigmuntowego poraził i wojsko Litewskie rozgromił. Zaczym Wielki Kniaź Sigmunt niemogąc mieć ratunku z Polski, a swoim nie bardzo ufając dla przyjaciół Moniwidowych i Rombowdowych, których był dał stracić, w lassach z żoną i z synem ulegał, a tylko utarczkami wojsko Swidrigajłowe z kątów trapił.

Swidrigajło Litwę burzy.

Potym Swidrigajło wielką mocą której mu zawżdy przybywało ciągnął do Witebska, który wziąwszy przes podanie, poimał na zamku wysznym kniazia Siemiona Holszańskiego i dał go utopić w Dźwinie, na którym miejscu i dziś kamień wielki stoi w rzece z krzyżem wyrzezanym

Xiążę Holsańskie i Metropolit haniebnie straceni.

za zamkiem, jakom sam widział, roku 1573, tamże też poimał i metropolita Ruskiego Kijowskiego Haraszima i dał go spalić.

Z drugiej strony zaś kniaź Fiedko Koributowic Zbaraski i kniaź Nosz Brześcia Litewskiego i Mielnika dobywali i jużby obudwu zamków byli dostali, ale Mazurowie Litwie i Polakom z roskazania Jagełowego na odsiecz się gotowali.

Tatarów też Prekopskich przywiódł był Swidrigajło za wielkie podarki najętych, aby oni zburzyli ostatek Ruskich ziem Sigmuntowi poddanych; ale Tatarowie skoro się dowiedzieli, iż Sigmunt stolicę Wileńską Wielkiego Xięstwa Litewskiego, za przyjaźnią króla Jageła opanował i z Polaki dobrze mieszkał, wnet odmieniwszy umysł swój Swidrigełowe krainy Kijowskie i Cernihowskie zwojowali.

A tak w ten czas biedna Litwa i Ruskie ziemice dla Swidrigajłowej niestworności zewsząd i od swoich i od Moskwy, od Tatarów, Wołochów, Liflantów, Prussów, od Polaków, Podolan, Wołyńców, Smoleńszczan, srogo były utrapione i zwojowane.

A tym śmielej Swidrigieł na ten czas Litwę wojował, iż wiedział być Sigmunta w nienawiści u panów Litewskich dla cięszkiego jego panowania i łupiestw, też iż widział Polaków z Krzyżakami zabawionych, a brata króla Jageła bardzo starego, też się bojał przyjacioł panów Litewskich pobitych, których jakom powiedział dał przed tym niedawno stracić, jako Jana Moniwida wojewodę Trockiego i Rumbowda, marszałka wielkiego ziemskiego Litewskiego, mężów w radzie i w wojnie dobrze zasłużonych, dawszy im winę jakoby go mieli z strony Swidrigiełowej zdradzić.

Mścisław Litwa wzięła.

Tejże jesieni Sigmunt zebrawszy wielkie wojsko z Litwy i z Polski chcąc wetować szkod swoich nad Swidrihajłem i Ruskimi xiążęty, ciągnął w Ruskie państwa, a Mścisław oblegwszy dobył go za czterzy niedziele, potym zwojowawszy okoliczne wołości wrócił się do Litwy.

Potym roku 1434, król Jagieło w zeszłej starości na prośbę Sigmuntowę do Litwy ostateczny raz przyjechał, a w Krinkach Sigmunta na xięstwie Litewskim zupełną mocą postanowiwszy i wielkie podarki od niego wziąwszy, do Korczyna jechał, gdzie miał siem przez wszystek post wielki, z którego sejmu na concilium Basilijskie wyprawił, a sam odjachał do Krakowa. Potym do Grodka na Ruś czterzy mile ode Lwowa jachał, gdzie miał przyjąć hołd i przysięgę od Stephana wojewody Wołoskiego, a w drodze według zwyczaju w lesie słuchał słowika szczebiczącego do pułnocy, a iż było lato nad zwyczaj zimne, przeziąbł, skąd wpadł w febrę, a przyjechawszy do Grodka w wigilją Świąteczną u stołu siedząc, przy posłach wojewody Wołoskiego, srogo się rozniemógł. Tak poleciwszy

Jageło król umarł.

syny panom Koronnym, i testamentem Litwę i Polskę rosprawiwszy i świątości Pańskie przyjąwszy, umarł w poniedziałek Świąteczny ostatniego dnia Maja, siedmnastego dnia po rozniemożeniu, a w Krakowie pochowan w grobie marmurowym, który i dziś widzimy. Królował lat czterdzieści i ośm i trzy miesiące, a jako długi wiek miał niewiedzieć, lecz był starszy niż Witołd, który umarł w ośmidziesiąt lat wieku doskonałego.

Wiek Jagiełów wątpliwy.

Tak on król święty w Grodku śmierci dług zapłacił,
Męstwem, cnotliwym życim z Herohy się zbracił,
Słuchając sczebietania słowika wdzięcznego,
Szedł do chorów Angielskich śpiewania wiecznego.
Zimno, głód, posty znosił, w kożuchu baranim,
Soboli, złotogłowu nieujrzałeś na nim.
A był tak bardzo hojny, iż wszytko rozdawał,
A z zyskiem gdy co komu dał on dzień wyznawał.
Łowami się z młodości aż do śmierci bawił,
A sprawiedliwość prętką każdemu odprawił.
A niźli na dwór wyszedł trzy kroć się uwinął
W koło na jednej nodze, by go zły raz minął.
Każdy post w chlebie w wodzie, w nabożeństwie znosił,
A tego dał połowę kto go o co prosił,
A dla tego sowito musiał więcej prosić,
Kto chciał połowę skutkiem prośby swej odnosić.
Wina, miodu niepijał, tak trzeźwo żył zawżdy,
Przezedni się w łaźni mył albo na dzień każdy,
A winnikiem się chwostał mówią *a! je! je! je!*
Po litewsku, a w cieple na zwierzchnicy zieje.
Dar namniejszy tak wdzięcznie każdego przyjmował,
Iż w czwor sposob sowito hojnie oddarował.
Na postronnych był hojny, kościoły nadawał.
A czasem aż na obiad ledwo z łoża wstawał.
Wzrostu sam był miernego, twarzy, szyje długiej.
Daj nam Boże Jagiełki takiej dostać drugiej
Jak ta Litewska była, która oświeciła
Polskę i w Litwie prawdę Bożą rozmnożyła.

Obyczaje Jagiełowe.

Słowika rad słuchał.

Cirpliwość i szaty.

Z hojności Prodigum go zowie Miechovius.

Łowy.

Sprawiedliwość.

Zabobony.

Posty.

Sposób dawania.

Obyczaj prośby.

Trzeźwość.

Łaźnia i zwykłe w niej winnikiem chwostanie.

Dar i oddarowanie.

Artaxerxes.

Postronnym hojny.

Ospałość. Uroda.

WŁADISŁAW TRZECI JAGIEŁOWIC

KROL POLSKI, A POTYM I WĘGIERSKI,

Roku Pańskiego 1434.

KSIĘGI SIEDEMNASTE

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

PANA EUSTACHIUSA PISKIEWICA,

Wojewodzica Smoleńskiego.

Tak gdy się Jageła króla śmierć po wszistkim państwie rozsławiła, wnet Zbigniew biskup Krakowski z Wielgo Polany w Poznaniu mianowali i wybrali na królestwo Polskie Władisława starszego syna Jagełowego, na co potym panowie i rycerstwo Małej Polski, aczkolwiek nierychło zezwolili.

Electia Władisława Jagełowica.

I był złożon dzień koronaciej na święty Jakób roku 1434, na który się wielkość panów duchownych i świeckich i rycerstwa zjechało do Krakowa. Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski sam na ten czas będąc chory, i wielką niemocą złożony, przysłał zacnych posłów, z panów Litewskich i Ruskich z strony swojej na onę koronacją, toż też wojewoda Wołoski Stephan i xiążęta Mazowieckie, Semowit, Kazimierz i Bolesław uczynili.

A gdy już koronaciej dzień przyszedł na święty Jacób, wnet Spitko z Melstina i Derslaus Ritwański i Abram Zbąski i Jan Straz z Kościelnika zastawili się i wzruszyli wielkie burdy mówiąc, iż się niegodzi tak młodego, a jeszcze dziecięcia koronować, który nie może statecznie poprzysiąc praw i wolności pospolitych; ale im to wnet Zbigniew biskup Krakowski z inszymi senatory rozwiódł, gdy ukazali księgi stare pisane Kroniki Polskiej z kościoła Krakowskiego, na których było wymalowano osobę młodą a nie zarosłą Kazimirza Wielkiego i sprawy jego zacne wypisano, który w tych leciech był koronowan.

Tak przestali oni panowie wartogłowni więcej wichrzyć: a tu może każdy obaczyć z domowego przykładu jako jedna namniejsza rzecz historij starych więcej waży w poważnych, a trudnych i wielkich rzeczach, niż tysiąc questij philozophów.

Tej mało nie podobna była i Henrikowa coronacia, gdy się swar wszczął o confederatią koło religiej.

Potym przy koronaciej w niedzielę na dzień Ś. Jacóba, gdy już miano na Władisława koronę kłaść, nowe burdy powstały, gdy panowie niktórzy i posłowie ziemscy rosterkliwi zawołali, iż na to nie zezwalają, ponieważ bez ich woli króla koronują. To wnet uhamował Jan Olesnicki Głowacz marszałek wielki, który stronie przeciwnej od senatu powiedział, iż ktoby zezwalał na Władisława Jagiełowica, aby wystąpił na prawą stronę, a ktoby rozumiał inaczej na lewą. To gdy usłyszeli, sstało się iż wszyscy jednostajnymi głosy za onym fortelem przyzwolili, a Melstinski, Sbąski i Strasz, którzy byli wysoko wstąpili, niechcąc przyzwolić, sromotnie na dół zrzuceni. A iż się długo swarzyli, msza aż po południu była, a koronacia przez Wociecha Jastrzębca arcibiskupa Gnieznienskiego ledwo się przed wieczorem skończyła.

Fortel na zezwolenie coronaciej.

Miechovius fol. 301, post meridiem missa incepta. Cromerus fol. 310 Sole ad vesperum declinante.

Tamże też na tej koronaciej Ruska i Podolska slachta z Polską w jednakich wolnościach i prawach od nowego króla była porównana i zjednoczona, bo przedtym Podolanie Wołyńcy, Chełmianie i Belzanie, zdawna tę powinność czynić musieli, jako Długosz i Cromer lib. 21, piszą, iż gdziekolwiek albo kiedykolwiek Król albo Wielki Xiądz Litewski kazał im na wojnę jachać, tedy musieli, bez żadnego żołdu, też zamki ziemskie budować i oprawować byli powinni, a z każdego staja zasianego roli na kożdy rok Królowi albo Wielkiemu Xiędzu musieli dawać dwa korca owsa i dwa żyta, i po czterzy grosze. Tamże też Sigmunt Wielki Xiądz Litewski znowu pacta odnowił Litewskie z królem nowym i z Koroną przez posły.

O ROŻNYCH WOJNACH W LITWIE,

I PORAŻENIU MISTRZA LIFLANDSKIEGO,

w Żmodzi etc.

ROKU 1434.

Swidrigieł wichrząc zawżdy zebrał się z Russaki,
Także z mistrzem Liflandskim, z contory, z Krzyżaki,
Ciągnął aż do Brasławia burząc, paląc włości,
A nad własnym narodem używał srogości.
Lecz w ten czas z gwałtownych dżdżów były wielkie błota,
Za czym Swidrigiełowa ustała ochota,
Odciągnął do Połocka, tam wojsko odprawił,
A mistrz Liflandski łupem w Żmodzi się zabawił.

O tym też czytaj Długosza i Cromera lib. 21 i Miechowiusza.

A gdy z płonem wyciągnął, zaraz ciemne lassy,
Które były leżyskiem zwierzów w one czassy,
Gdzie Niemcy mieli ciągnąć Żemodź podrąbiła,
A gdy już w srzodek przyśli drzewa obaliła.
Trzask i łom gdy się sosnia o dębinę wali,
Krzyk mężów aż obłoki głosem przebijali,
A Żmodź Niemców tak kole, bije, wiąże, siecze,
Aż krew po gęstym krzewiu i kłodzinach ciecze.
Drugich drzewa okrutnym przywalają pędem,
Leżą trupi oziębli przytłuczeni rzędem,
A ranni jęczą Herr Gott, Herr Gott narzekając,
Żmodź zaś mus usmuś krzyczy w kąt ich naganiając.
A rejterowie zbyli frezów kosmonogich,
I rystunków wojennych, strzelby, satrów drogich,
Mistrz ranny ledwo uciekł, za czym Żmodzinowie,
Łup wszytek odgromili na chytrym obłowie.
A gdy tak zbici byli od Żmodzi Krzyżacy,
Jusz mieli snadny pokój od Prusów Polacy,
Wziąwszy spólne przymierze z młodym królem potym,
Zgruntowali w pokoju Polskie sprawy złotym.

Krzyżacy Pruscy skoro usłyszeli o porażeniu mistrza Liflandskiego w Żmodzi musieli wziąć przymierze z Polaki, i z Litwą.

O tym *Długosus & Cromerus lib.* 21. *Fefellerat enim Crucigeros eventus Samogitici belli. Nam Livonienses praeda onusti e Samagitia revertentes, in sylva quadam succisis arboribus impediti a Samagitis & circumventi magnaque strage profligati erant &c.*

Fiedko Koributowic od Swidrigajła poiman.

W ten czas też Swidrigajło Podole z Ruską i Moskiewską pomocą burząc, poimał był Teodora albo Fiedka Koributowica xiążę Nieświeskie, który był do króla przystał; ale Polacy zaraz Swidrigiełowi przez Michała Buczackiego odpór dali i kniazia Fiedka Nieswieskiego, przodka xiążąt Zbaraskich wybawili, który królowi Władisławowi, dobrowolnie Krzemieniec i Brasław podał, ale mu zasię ty zamki król wrócił w dożywotne używanie, gdy mu się z żoną i z dziećmi w obronę skutecznie podał. Cromerus fol. 311, tego Fiedka jawnie *Ducem Nieswiessensem* zowie, a dziś zaś Nieswież w dom Radziwiłów, jako jest wszystkich rzeczy odmienność, przyszedł, skąd się też za priwilejem cessarskim xiążętami na Nieswieżu i Olice piszą.

O PORAZENIU SWIDRIGIEŁOWYM

Z WIELKIMI WOJSKAMI, I UTOPIENIU KORIBUTA,

ROKU 1435,

W DZIEŃ Ś. SIMONA,

I O HOŁDZIE DWU WOJEWODÓW WOŁOSKICH.

Rozdział drugi.

Potym Swidrigieł znowu w Witebsku mieszkając,
Zebrał wszystkę Ruską moc i sąsiad wzywając,
Z kniaziem Twierskim, z Moskiewskim i z mistrzem Liflandskim
Ciągnął w Litwę i z carzem wojując Kazańskim.
Sigmunt Rot Slężak, Polski prześladownik srogi,
Który w Polsce i w Litwie czynić był zwykł trwogi,
Przywiodł Swidrigajłowi na pomoc lud wielki,
Z Prus, z Czech, z Śląska i strzelby różnej ristunk wszelki.
W tym Swidrigeł z Liflandskich i z Ruskich wojsk zborem
Przyszedł pod Brasław, który leży nad jeziorem,
Tam się koszem w zagony różno sląc położył,
A własny syn ojczyznę własną mieczem trwożył.
Koribut też przybył z Czech do niego z Slężaki,
A tak się zszykowali na Litwę z Krzyżaki,
Burząc, paląc wołości srogo Sigmuntowe,
Litwę prawie zniszczyli przez wojny domowe.
Król Władsław ośm tysięcy Polaków wyprawił,
A Jacoba z Kobylan hetmanem ustawił,
Na pomoc ich do Litwy posłał Sigmuntowi,
By skrętnemu odparli tak Swidrigajłowi.
Sigmunt też wojska swoje Litewskie zszykował,
I potrzeby do bitwy porządnie zgotował,
Syna swego Michała hetmanem ustawił
Aby się tak w rycerskim ćwiczeniu zaprawił.
W ten czas Wilkomeriej Swidrigeł dobywał,
Którą krzywym puszczim brzeg Świętej otoczywał,
Kniaź Michajło z Polaki i z Litwą przybieżał
Na kosz tam gdzie Swidrigieł z swoim wojskiem leżał.
Sprawiwszy się uderzył nań z wielkim okrzykiem,
A Polacy usarskim z kopijami szykiem,
Przerwali wojska jego, a Litwa zaś z łuków
Szyje, odzywa się las i niebo od huków.

Sigismundus Rot Slężak był wielki nieprzyjaciel Polakom, bo go był Czarnkowski poimał, gdy jachał od cesarza do Witołta.

Obóz Swidrigełów pod Brasławiem Litewskim nad jeziorem.

Jacob Kobyliński.

Bitwa kniazia Michajłowa z Swidrigajłem.

Prawie gdy słońce wschodziło Swidrigajło porażony.

Titan w ten czas złoty wóz swój z morza wytaczał,
A promienie ogniste po niebie rozwłaczał,
Gdy kniaź Michał trzy uphy zbił Swidrigiełowy,
Pełne pola pobitych, pełne trupów rowy.

Sigmunt Koribut i Sigmunt Rot poimani, Twierski i Wiazemski kniaziowie zabici.

Polacy też Liflantów i Czechów przerwali,
Koributa z Sigmuntem Rotą zaś pojmali,
Michała Wiązemskiego też kniazia zabito,
Tamże Jarosław Twierski kniaź dał śmierci myto.

Crom: Ibi robur omne Livoniensium cum Magistro et marsalko concidit &c.

Mistrz Liflantski z marszałkiem swym poległ zabity,
I wszystka moc Liflantska legła z Moskowity,
Wielkość ich w Świętej rzece z końmi potonęła,
A woda zmieszana z krwią pobitych płynęła.

Sigmunt Koribut Dimitrowic kniaź Zbaraski, który się też za króla Ceskiego nosił i Sigmunt Rot Sięžak utopieni w Swiętej. Miechovi. fol. 307 lib. 4.

Inszych kniaziów czterdzieści w poboju pojmano,
Jednych więzienim, mieczem drugich pokarano,
Tam Koribut utopion z Rotem w Świętej rzece,
Drugich wiedziono rzędem powiązawszy ręce.

Crom. fol. 312, lib. 2.

Sigmunt po tim zwycięstwie Ruskie xięstwa odiskał.

Swidrigieł w małym poczcie ledwe uwiozł mydło,
A więźniów tak pędzono do Wilna jak bydło,
Sigmunt Smolensk, Połock wziął i Kijów tą sprawą,
Swidrigieł do Wołoch zbiegł, mając nań myśl krwawą.

Miechovius pisze, iż siedm lat pasł owce w Wołoszech.

Tamże wełnonoszne pasł kilko lat czabany.
Tu obacz jak przygoda mieni wielkie stany,
Z xiążęcia wnet skotopas, szczęście się tak wije,
Dziś Cresus, jutro Irus, głaszcze, zaś ubije.

Policrates bardzo szczęśliwe xiążę na wyspie Samos, gdy za szczęścim swoim wiele inszych wyspów i krain opanował, a pragnąc aby go też kiedy aby raz nieszczęście potkało, pierścień bardzo wielkiego kosztu w morze wrzucił, który w ułowionej rybie zarazem nalazł, a wżdy potym wisiał, także Cresus od Cyrussa zwyciężony etc. O tym czytaj *Herodotum, Iustinum, Xenophontem, Plutarchum &c. Strabonem Libro* 14; *Volateranum, lib.* 18, *etc*

Nie dufaj nigdy w szczęściu, nie rospaczaj w smutku,
Bo ty dwie rzeczy fatum wiedzie k swemu skutku,
Gdyż nieczosana Cloto wszytko dziwnie miesza,
A na cieniuchnej nitce ludzkie sprawy wiesza.
Policrat szczęścia kusząc, pierścień w morze wrzucił,
Który mu w ułowionej rybie wnet się wrócił,
Skąd szczęściu hardzie ufał, lecz go wnet zdradziło,
Bo go na szubienicę potym wprowadziło.
Tak też i nasz Swidrigieł w swym się szczęściu sparzył,
Gdy pod Wilkomerią bój mu się nie zdarzył,
Wszytkie xięstwa które miał na Rusi utracił,
A sam się z Hajdukami łupem żyjąc zbracił.

A tu Cromer wątpliwie pisze o utopieniu Koributowym: *Tametsi de Coributo (scilicet aquis suffocato) fama variat, nam & veneno in medicamentum infuso a Sigismundo extinctum esse vulgatum est.*

Cesarz Sigmunt, który był Swidrigieła na tę wojnę próżnymi obietnicami pobudził przeciw Wielkiemu Xiędzu Sigmuntowi, przysłał posły swoje do króla Władisława Jagiełowica do Krakowa za Swidrigiełem prosząc, ale się już byli tą wojną dobrze rostrzygnęli, gdy Swidrigieła Sigmunt wypędził. Poszło było w ten czas Wielkie Xięstwo Litewskie na hospodarstwo Wołoskie.

Tegoż roku Heliasz wojewodzic Wołoski uciekł tajemnie z zamku Sieradzkiego, na którym był chowan pod strażą Piotra Szafrańca, gwoli Stephanowi bratu, a przyszedwszy do Wołoch, zarazem wojsko na brata Stephana zebrał, za czym jeden drugiego wyganiając, wszystkę Wołoską ziemię krwią obleli. Aż potym roku 1436, król Władisław obudwu przez posły pogodził i rozdzielił im na dwie części Wołoskie krainy, Stefan wziął za udział Białogród z portem morza Czarnego, Tehinią, Kilią, Silistrią i Obłucicę, które dziś zamki, jakom sam widział, Turcy opanowali. Heliasz zaś otrzymał tę stronę od Niestru, Chocim, Szocawę, Jassi (gdzie dziś stolica z Soczawy po zabitym Despocie przeniesiona) Breilów, Berlad, Uszi, Tehucz, etc. które miasta przy mnie był Iwonia wypalił roku 1573. Tak potym przyjachał Heliasz do Lwowa, gdzie z części tej Wołoch królowi Władisławowi hołd uczynił i dań na każdy rok z tejże części postąpił, naprzód dwieście wozów wyziny ryby Dunajskiej, czterysta wołów do królewskiej kuchniej i cztery sta szarłatnych szat albo purpurowych i sto koni, za pewny tribut, a król mu postąpił zamku Halickiego dla chowania skarbów. Stephan zaś miał płacić z drugiej części 5000 złotych czerwonych na każdy rok, a 400 konnych na każdą potrzebę królowi stawić: a to dziś wszystko Turcy ozięnęli.

Burdy Wołoskie.

Hołd i tribut Wołoskiej ziemie, o czym czitaj Długosza i Miechowiusza lib. 4 cap. 53. etc.

O UPAMIĘTANIU SWIDRIGIEŁOWYM,

I JEGO NĘDZY.

Rozdział trzeci.

Roku Pańskiego 1437, xiążę Swidrigajło gdy wszystko przez swoję niestworność utracił, nie wczas na starość tego żałując, do Krakowa 13 dnia Augusta obecznie z pokorą przyszedł, prosząc króla Władisława i panów Koronnych, aby go w łaskę przyjęli, a z Sigmuntem bratem stryjecznym Wielkim Xiędzem Litewskim zjednali, iżby wżdy w Litwie gdziekolwiek jaki kącik spokojny na starości podporę otrzymał.

Dlugoss & Miechovius lib. 4 ca. 56, fol. 308, Crom. li. 21.

A tak tą układnością i pokorą swoją, poruszył był Swidrigieł króla i wszytkich panów Koronnych, gdyż i Lucko które jeszcze na ten czas trzymał, oddał do Korony Polskiej, Ale Sigmunt posławszy posły swoje Litewskie do Krakowa, nie dał na zgodę z Swidrigiełem i słowa rzec, grożąc się z xięstwem Litewskim rozłączyć od Polski, jeśliby Swidrigajła chciał król na xięstwo Ruskie przełożyć.

Tak tedy biedny Swidrigieł gorzko na swoję nie w czas ony burdy z słozami płaczący i narzekający był z Polski wypędzon jako nieprzyjaciel, iż się i tam i sam własnie jak on Jowinianus cesarz, albo król Nabuchodonozor, na ostatek jakom pierwej pisał, musiał paść owce w Wołoszech

Swidrigajło pasł owce 7 lat w Wołoszech aż do

podniesienia na W: Księstwo Li: Kazimierzowe, który go zaś w łaskę przyjął.

przez siedm lat, o czym też Miechovius pisze, będąc pierwej Wielkim Xiędzem Litewskim i Ruskim i Żmodzkim. A Lucko od niego podane król Sigmuntowi i xięstwu Litewskiemu wrócił ze wszystkim Wołyniem, pod tą condicią, aby po śmierci Sigmuntowej zaś było i z Wołyniem do Korony przywrócono. Dowgierd też będąc na ten czas uczynionym wojewodą Wileńskim i starostą Luckim, przisiągł imieniem wszystkiej Litwy, po śmierci Sigmunta Wielkiego Xiędza, Wileńskiego zamku żadnemu inszemu nie podawać, jedno Władisławowi i jego naślednikom, królom Polskim. A tu Czytelniku obacz, iż Dawgerd i teras jest wojewodą Wileńskim, którego ono Polacy byli poimali, wyzwawszy go z Kamieńca Podolskiego po śmierci Witołtowej, przeto nie był zabity w on czas, jako Latopiscze świadczą, ponieważ teraz żyw jest, a Piotrowinem nie mógł być, wyjąwszy by to był powinny albo brat tegoż imienia i familiej.

Roku zaś 1437, Sigmunt cesarz król Czeski i Węgierski jadąc z Pragi umarł w Znojmiej i pochowan w Waradzyniu, a na jego miejsce wstąpił Albricht xiążę Rakuskie. Czechowie zaś niktórzy posłali do króla Polskiego Władisława, aby im za pana ustawił brata Kazimierza, któremu było trzynaście lat, zwłascza Taborowie heretici, których była moc więczsza, drudzy też króla Rzymskiego Albrichta wybrali, którego Prazanie przez Filiberta biskupa Konstantieńskiego w Pradze koronowali. Dla tego król Władisław brata swego Kazimierza z wojewodą Poznańskim Ostrorogiem Sędiwojem, i z Janem z Tęczyna wojewodą Sendomirskim posłał do Czech, dawszy im ludzi niemały poczet, którzy w Czechach skarali tych którzy na Kazimirza nieprzyzwalali. A tak Albricht wezwawszy na pomoc xiążąt Niemieckich, takież elektorów i Węgrów i inych ciągnął do Taboru z trzemidziesty tysiąc ludzi, gdzie Polskie wojsko leżoło, których też mogło być czternaście tysiąc, k temu dobrze okopani byli, tam na każdy dzień harce czynili, Taborzanie z góry Polakom byli na wielkiej pomocy, przeto ich niemogli pożyć. Ale głodem strapione obie wojsce będąc, ruszyli się precz, Albricht do Pragi, Polacy do Taboru. Władisława potym króla sprawili wojewodowie przez listy o wielkiej mocy Albrichtowej, przeto Władisław zebrawszy wojsko Polaków i Litwy ciągnął do Czech przez Sląsko, a gdy było u Opawy, przyjechał k niemu Jan z Tęczyna wojewoda Sędomirski, powiadając iż się wojska precz ruszyły, król Władisław za się nazad ciągnął czyniąc w Sląsku wielką szkodę.

Władisław sam do Czech.

Spitko z Melstina i Dersław Ritwiański zhardziawszy z wielkich bogactw i majętności, w Polszcze broili. Tatarowie też Zawolscy do Podola z Sachmatem carzem wtargnąwszy wielkie łupy i polon wzięli roku 1438, a gdy wyciągali, zebrawszy się slachta Ruska i Podolska stoczyli z nimi bitwę, ale w złym a błotnem miejscu, przeto od Tatarów przemożeni, gdzie moc wszytka slachty Podolskiej i Michał Buczacki, starosta Kamieniecki polegli.

Tam nijaki Jan Włodek slachcic zacny herbu Sulima, znak pamięci godnej cierpliwości okazał, gdy będąc wielkością ran zemdlony między

trupami się utaił, a gdy go Tatarzyn z szat odzierał, jako umarłego, bo żadnego nie żywili, tak w sobie duch żywiący zatrzymał, iż gdy mu z nóg nożem ubranie lundskie prół i z ranami częstymi obrzynał, i palec na którym miał sygnet ucinał, ani się ruszył, a niewymowną cierpliwością żywot zachował. O którym Długosz pisząc powiada, iż go sam widział z palcem uciętym i z nogami według szwu ubrania poprótymi, *Egregium fortis viri facinus, tolerantiaeque exemplum singulare,* Cromerus dziwując się to być świadczy.

Włodek dzinną cierpliwością żywot zachował.

Tego też roku na sejmie Piotrkowskim w miesiącu Grudniu, król Władisław Jagiełowic był na królestwo Polskie skutecznie potwierdzony, i z opieki wypuszczon, gdyż już miał lat piętnaście, w których leciech pospolicie u Polaków opiekunowie ustawają, a prawa i wolności wszytkim stanom duchownym i świeckim poprzysiągł czwartego roku po koronaciej.

Władisław na królestwo potwierdzon

Sigmunt też Wielki Xiądz Litewski z pany radnymi ugodę postanowioną przez Jagieła i Witołta Litwy z Koroną Polską odnowił i zapisem potwirdził.

W tenże czas concilium Basilijskie, acz się z Ewgeniusem papieżem niezgadzało i z urzędu go zrzuciwszy, inszego wybrało, wszakże przez posły o pokoj między królem Polskim i cesarzem Albrichtem Czeskim i Węgierskim królem starało się, aby tym snadniej mogli dać ratunek Grekom i Węgrom od Turka uciśnionym. A gdy posłowie z obudwu stron o pokój z Polaki tractowali, dla hardości Niemieckiej niemogli nic pewnego skończyć, tylko na czterzy miesiące przymierze wzięli: ale jednak w ten czas był pokój od postronnych nieprzyjacioł.

Eugenius papież od concilium Basilejskiego złożony.

O BURDACH W POLSCZE

PRZEZ MELSTINSKIEGO,

I PRZYJĘCIU KORONY WĘGERSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Potym król Władisław Jagiełowic złożył siem w Korczynie albo w Nowym Mieście nad Nidą roku 1439, na który gdy się wiele panów Polskich i Ruskich zjechało i od Sigmunta xiędza Litewskiego posłowie, Spitko z Melstina zebrawszy potajemnie wojsko niemałe z przyjacioł za pieniądze i z poddanych chłopów swych wołości, a zszykowawszy się zbrojno u Piasków więtszych wsi swojej, gdzie mi jego okop pan Czechowski

Pan Czechowski z Tarnowa hrabia.

dzisiejszy z jego familiej potomek ukazował, wjechał gwałtownie bez wieści w Nowe miasto, tam gospody biskupa Władisławskiego i Mikołaja Lasockiego dziecana Krakowskiego, rano gdy wszyscy jeszcze spali, wyłupił. To też klastorowi uczynił szukając tam Jana Koniecpolskiego kanclerza i Jana Oleśnickiego marszałka, na których miał wark, ale oni za przestrzeżeniem ustąpili. To zbroiwszy z miasta wyciągnął, a przeciwko gdzie Nida w Wisłę wpada, począł się z wojskiem obozem otoczywać i okopywać, gdziem i dziś tego znaki jasne widział i znać tam dobrze wał sypiąc robili, ale niż tego dorobił, zaraz wszyscy co około króla byli na wojsko jego gwałtem uderzyli niezbrojni na zbrojnych, a straciwszy bitwę Spitko w pirwszym potkaniu mężnie się zastawiając umarł, za czym inszy bez wodza pierzchnęli. Król chłopkom wołości jego, którzy to musieli z przymuszenia za panem czynić, przepuścić kazał, wszakże ich wielkość za gwałtem w Nidzie rzece którą za sobą mieli potonęło. Na Spitka jeszcze się ruchającego wyrok uczynion i czci jako wzburzyciel i zgwałciciel pospolitego pokoju odsądzon, trzy dni nagi i niepogrzebiony jawnie leżał. A Rapstin zamek jego na się król wziął, tylko Melstina żenie jego za prośbą król pozwolił, a iż to jako powiedano z szaleństwa uczynił, tedy na żądanie panów rad, król aby to potomkom jego nie wadziło, decretowi swojemu o odsądzeniu czci zfolgował.

Spitko Melstiński zabity i czci od sądzon.

Na potomki Melstińskiego o cześć wzgląd.

W Wielkiej też Polscze na ten czas nie mniejsze zaburzenie było, przez Abrahama Zbąskiego, który Czechów heretików przechowywał i s nimi przestawał; wszakże biskup Poznański zebrawszy blisku tysiąca jezdnych na Zbąszynie go zamku obległ, a przymusił mocą, gdy na klątwę niedbał, iż mu pięć xiędzów Czechów wydał, których jawnie w Poznaniu spalono, sam też Zbąski z frasunku w rychle umarł. Tak ci dwa gwałtownicy pokoju pospolitego żywota dokonali.

Zbąski w Wielkiej Polscze broi.

Tego też roku na concilium w Florenciej, na którym był cesarz i patriarcha Constantinopolscy i prełatowie starszy z Greciej, sstała się jedność używania ceremonij w Kościele Rzymskim i Greckim, ale to nie długo trwało. Tamże Zbigniew biskup Krakowski i Isidor albo Sidor metropolit Kijowski cardinałami byli poczynieni.

Zbigniew Krakowski, Sidor Kijowski, cardinałowie.

Tegoż roku gdy Albricht cesarz król Węgierski i Czeski z płynienia żywota umarł, zostawiwszy żonę brzemienną, Węgrowie uważając gwałt wojny Tureckiej, uradzili wziąć na królestwo Władisława Jagiełowica króla Polskiego. Wyprawili tedy do niego posły zacne z rady koronnej i od miast Węgierskich, Jana biskupa Signieńskiego, Matka z Talonczu Dalwatskiego i Karwackiego bana, Emerika Marcella ochmistrza dworu królewskiego, Janusza Pereniego i Ladisława z Palonczu, którzy przyjachawszy do Krakowa sprawili poselstwo w kościele na zamku do króla Władisława od wszytkich stanów, żądając go na królestwo Węgierskie, Dałmatskie i Karwackie. Tam panowie Koronni niktórzy mu odradzali, aby królestwa ofiarowanego nie przijmował, a na swym przestał, uważając w tym trudność dwojego państwa rządzenia i gwałt wojny Tureckiej wieczny. Ale panowie drudzy odrzuciwszy ofiarowanie Tureckie i strach

Albricht cesarz umarł objadwszy się bań i grzybów.

ich wojny na stronę, przewiedli dla ozdoby i sławy Polskiej, tudziesz dla snadniejszego pokoju od Turków za cudzą ścianą, iż Władisław królestwo Węgierskie przyjął.

Byli też na ten czas w Krakowie posłowie od Tureckiego carza Amurata, którzy trzy miesiące odprawy czekali, bo byli przyjechali jeszcze za żywota Albrichta cesarza, obiecując Władisławowi królowi Polskiemu na pomoc sto tysięcy wojska i pieniędzy co potrzeba na żołnierze, jeśliby począł wojnę (ku której się było nachiliło) z cesarzem Albrichtem o królestwo Czeskie.

Patrz Tureckiego ofiarowania aby się sami Chrześcianie jedli.

A tak o świętym Wojciechu roku 1440, wyjechał Władisław z Krakowa do Węgier przez Sądecz z wielkością ludzi Polskich, w Sobotę S. Trojce, a gdy wjachał na Budzyń, od Węgrów był przyjęt potciwie. A w ten czas królowa Węgierska Albrichtowa cesarzowa Elżbieta porodziła syna, któremu dano imię Ladisław, ta ukradwszy koronę, zarazem go kazała na dzień Swiąteczny Dionizemu kardinałowi koronować, także i dziecię i koronę potajemnie zasłała do Rakus i dała ku wychowaniu Friderikowi cesarzowi powinowatemu swemu.

Korona Węgierska jako przedtym Polska ukradziona.

Ale panowie Węgierscy, zjachawszy się na Budzyń chcieli koronować Władisława na królestwo Węgierskie, tam gdy korony nie naleźli, nie chcieli nigdzie puścić z miasta Ladisława Gary, takież Dionisiusa kardinała i drugich co byli z strony królowej przyjechali na glejcie, ażby zamek Wyszegród podali, a koronę wrócili, która była poruczona Garze przerzeconemu.

Tak Gara gdy musiał z arcibiskupem przysiądz Władisławowi królowi Polskiemu, wnet wszyscy z wielkim triumphem do kościoła go prowadzili, tamże go arcibiskup Dionisius według zwyczaju Węgierskiego na ramiona swoje wziął i podniozwszy obwołał go być królem Węgierskim, Karwackim i Dalmatskim. Jachali potym do Białogroda na koronacią z Budzynia; tam gdy Gara po koronę szedł na Wyszegród nienalazł jej w skrzyni, bo ją była przez jego wiedzenia królowa ukradła, dla tego był Władisław koronowan z świętego Sczepana głowy szałbatką koroną w Białogrodzie na dzień S. Alexego. A stąd były wielkie różnice między królową Elzbietą, a Władisławem królem Węgierskim.

Władisław koronowan koroną z szałbatki S. Szczepana.

O ZABICIU SIGMUNTA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

PRZEZ

KNIAZIA IWANA CZARTORIJSKIEGO

1440,

A od stworzenia świata 6948.

Rozdział piąty.

Sigmunt Kiejstutowic Kniaź Wielki Litewski, po onym zwycięstwie nad Swidrigajłem otrzymanym, gdy Swidrigajła z państwa wygnał i Smoleńskie, Podolskie, Kijowskie, Połockie, Witebskie, Mścisławskie etc. xięstwa Ruskie jemu przychylne, częścią mocą, częścią przez podanie pobrał, a Koributa, Moniwida i Rombowda, których się też obawiał, potracić dał, począł tym pilniej przemyślać, aby ostatek tych, których moc podejrzaną rozumiał, wygładził, skąd potym pochodnią łakomstwa (które gdy mu raz wodzy popuści, miary niema ani się uhamować da) zapalony, udał się na okrutne tyrańskwo, aby tylko sam na wszystkim według wolej swej panował, a iżby żaden nic własnego w Wielkim Xięstwie Litewskim nie miał, tylko to komuby on sam co do łaski dał, aby tak sobie wszystkich zniewolił.

Tyrańskwo Sigmuntowo.

Naprzód tedy Moniwidowi i Rombowdowi wielkie majętności i skarby pobrał, potym Juria Lingwieniewica xiążę Mścisławskie poimał i ossadził go w Trokach, a wszystko xięstwo Mścisławskie i skarby jego wziął na się. Tegoż też czassu poimał na Kopylu xiążę Olelka Włodimirowica Olgerdowica synowca swojego, z żoną knihinią i z synami Siemionem i Michajłem, a wziąwszy Kopyl zamek i wszystki Słuckiego xięstwa wołości, urzędnikami swoimi, których był z mastalerzów i chłopów gwoli swojej naczynił, ossadziwszy, wsadził do więzienia xiążę Olelka w Kiernowie, a żonę jego xiężnę i dwuch synów, Siemiona i Michajła do Uciany na więzienie także zasłał, dawszy im wszystkim przyczynę niewinnie, iż się na niego z Swidrigajłem znowu buntowali.

Xiąże Słuckie poiman.

A myśląc jeszcze inszych kniaziów i panów wygubić i wytracić, złożył siem walny w Trokach, na którym miał wszystkich sobie podejrzanych poimać i wytracić, a na ich miejsca, państwa i urzędy, chłopy, niewolniki i zauszniki swoje przełożyć, którzyby zawżdy według wolej jego skakali. A zawżdy sam z okna na miasto Trockie patrząc, gdzie więcej mieszkiwał, gdy ujrzał ano dwa albo trzej gadają, wnet do siebie pozwa-

Okrutne przedsięwzięcie Sigmuntowo.

nych, pytał pojedynkiem, o czymby rozmawiali, a jeśli się w czym który namniej potknął, dał wszystkich zarazem bez prawa potopić i tym sposobem gdy nikomu nie wierzył i wszystki rozmowy o sobie być mniemał, a wszystkich się bojał (co jest własność każdego tyranna) dał bardzo wiele slachty i pospólstwa Litewskiego potracić. Pozwał tedy na on siem do Trok mandatem kniaziów inszych i panów niktórych; ale kniaź Iwan Czartorijski, Olgerdów wnuk a jego synowiec, brat strijeczny xiążęcia Olelka Kopylskiego albo Słuckiego, także Dawgerd wojewoda Wileński i Lelussa wojewoda Trocki, karząc się i będąc ostrożniejszy cudzą a świeżą inszych przygodą, poczęli o sobie przemyślać, aby w nagotowane sidła nie wpadli, przeto poczęli radzić wespołek, jakoby mogli Wileńskie i Trockie zamki ubieżeć, a na Swidrigajła, w Wołoszech się na ten czas tułającego, ony trzymać, Sigmunta zaś i z synem jako tyranna którymkolwiek obyczajem zadłabić i zatracić.

Cato: Consciusipse de se putat omnia dici. Czytaj też o tym Salustium *in Iugurta &c.*

Rada Czartorijskiego na Sigmunta.

Był Skobiejko Kijowianin u Sigmunta szafarzem i koniuszym zaraz na dwu urzędach, tego tedy wielkimi obietnicami namówili, iż się z nimi na zabicie pana swojego spissał i sprzysiągł, a naprzod zgotowawszy trzy sta wozów siana, zakryli w nich po dwu zbrojnych i posłali ich do tegoż Skobiejka do Trok (mając już z nim na to zmowę) jako do koniuszego siano Dziakelne z wołości na konie Wielkiego Kniazia wybrane, a sam kniaź Czartorijski Iwan, z Dawgerdem i z Lelussą wojewodami, przyjachawszy pod Troki, w Sobotę w nocy na Niedzielę Kwietnią, zostawili poczty swoje w owym lesie, który i dziś widzimy tuż przed zamkiem nad jeziorem, a sami nieznacznie wesli z kilkądziesiąt sług do zamku rano skoro bramę otworzono, a oni drudzy w sienie jako w koniu Trojańskim na zmowie pogotowiu leżeli, owi też jako bojarowie i słudzy Wielkiego Kniazia po zamku chodzili. A tak nie długo radząc skutkiem umysł przedsięwzięty potwierdzili.

Fortel na zabicie Sigmunta.

Virgil. lib. 2 Aeneid.

Miał Sigmunt W: Kniaź Litewski niedźwiedzicę tak z młodu ugłaskaną i w domu wychowaną, iż zawżdy przy nim u łóżka na pokoju jako pies legała, a gdy wyszła na dwór, zaś miała zwyczaj nogą drapać we drzwi, gdy chciała do pana wniść. A w ten czas prawie gdy słońce weszło, ta niedźwiedzica po zamku chodziła, z pokoju wyszedwszy, na który pokój do Wielkiego Kniazia rzadko kogo puszczano, bo był melankolik i ludzi nie rad widział przy sobie, a w ten czas jako w Niedzielę Kwietną rano sam na pokoju mszej słuchał. Przeto kniaź Czartorijski kazawszy drugim zaczynić zamek, sam drapnął we drzwi pokojowe jako niedźwiedzica, a gdy mu otworzono, wnet krzyknąwszy z kilkiemnaście sług swoich zprzysiężonych i z Kobiejkiem Kijowczykiem zdrajcą pana własnego wskoczył do pokoju i zawarł za sobą, oni też własnie jako z konia Trojańskiego w Trojej wysypali się z wozów trzech set siana i opanowali zamek Trocki wielki przy mieście, a kniaź Iwan Czartorijski wyrzucając z furią popędliwą samemu Sigmuntowi Wielkiemu Xiędzu tyraństwo i jego niesprawiedliwe, a niesłuszne dla wygładzenia domów xiążęcych i slachty Litewskiej, sejmu onego złożenie, uchwycił go za gardło i uderzył

Niedźwiedzica omyliła.

Sigmunt zabity.

o ziemię, Skobiejko zaś Kijowczyk, jego własny koniuszy, porwawszy widły żelazne z komina, uderzył go w głowę, aż mózg na ścianę i ze krwią skoczył, której krwie znak mnie ukazowano w tej wieży roku 1576.

Sławko. W tym Sławko komornik tajemny i kochanek Sigmuntów upadł na niego, chcąc zdrowie jego jako wierny sługa, swoją śmiercią zaszczycić, ale Czartorijski porwawszy Sławka wyrzucił go oknem z wieże aż szyję złamał, tamże potym Sigmunta samego nie inaczej jako Juliusa Cesarza Brutus z Cassiussem, kniaź Czartorijski z Skobiejkiem kilkunaście ran zadanim zabili, a włożywszy ciało jego na sanie z zamku na jezioro wypchnęli, a chorągiew z tejże wieże wywiesili.

W ten czas prawie nic o czym nie wiedząc kniaź Michajło albo Michajłusko syn Sigmuntów pilnował processiej zwykłej Niedziele Kwietnej

Trwoga. w kościele u Fary, panów też Litewskich żadnego na ten czas przy wielkim kniaziu Sigmuncie nie było, bo się go wszyscy bojeli. Ale Żydowie co w mieście mieszkali usłyszawszy onę trwogę, naprzód się do zamku jako na gwałt rzucili, bo inszy mieszczanie wszyscy jako chrześciánie tej godziny nabożeństwem się bawili. Potym kniaź Michajłusko usłyszawszy

I ztąd mają priwilej Żydowie Troccy. więtszą trwogę i wieść o ojcu zabitym, uciekł do mniejszego zamku jeziorem w koło otoczonego i tam się zawarł, Lelussa zaś wojewoda Trocki z kniaziem Czartorijskim zamek większy opanowali i ossadzili na Swidri-

Troki i Wilno ossadzone. gajła. Dawgerd także wojewoda Wileński niżny zamek w Wilnie na tegoż Swidrigajła wziął i osadził, a Narbułt tejże nocy wyszny zamek Wileński ubieżał na kniazia Michajła Sigmuntowica, także o insze zamki

Narbułt. Litewskie rozmaici urzędnicy, rozmaite siewki grali.

Drudzy zaś panowie Litewscy, którzy na dalekich urzędach siedzieli, nie rychło się o tym srogim zaburzeniu dowiedzieli, a Gastołt do Trok na siem jadąc z Smoleńska, także Kiejzgal z Żmodzi, dopiero się dowiedzieli o tym zabiciu Sigmunta Wielkiego Kniazia w drodze. Potym wszyscy panowie zjachawszy się do Trok, jedni z żałością przyrodzoną ku panu przyrodzonemu, a drudzy z radością, którzy stronę Swidrigajłowę trzymali, prowadzili ciało Sigmuntowe do Wilna, tamże go w jednym grobie z Wi-

Czartorijski kniaź nie był Rusin ale Litwin Olgerdowic, tylko miał udział na Rusi i wiarę Ruską trzymał. tołtem bratem w kościele S. Stanisława na zamku pochowali.

Miechovius pisze lib. 4 cap. 57 iż za jego wieku Litwa śpiewała pieśń żałobną o Sigmuncie: Smiałe xiążęta Ruskie zabiły Wielkiego Xiędza Litewskiego Sigmunta. Tegoż też roku w królestwie Polskim i w xięstwie Litewskim, i w przyległych państwach zima straszna a wielka była i mór albo powietrze na bydło wszelkie, za czym srogość niewymowna wszelkiej żywności urosła, slachta i chłopkowie stare poszycie z domów i z chle-

Głód srogi w Litwie. wów odzierali, a tym jako mogli ryk i głód bydła i dobytku domowego ustawicznie ryczącego, rżącego i kwiczącego podpierali, sami też ludzie z liścia, z korzenia leda jakiego i lepu jemiołowego, który Miechovius *viscum* łacińskim językiem zowie, chleb działali, a to ochotnie i smacno jedli, którzy potym lata przyszłego zdychali, bowiem złe korzenie i zioła niezwyczajne ku jedzeniu, po onym głodzie i drogości, choroby w ludziech nie uleczone uczyniły, które Niemcy i *Galenus in principio Euchimiae &*

Kachochimiae opisuje. A był tak wielki głód w Litwie i w Rusi po wsiach i po miastach, iż drudzy roschodząc się z miast i ze wsi, po puszczach się błąkali, których zaś źwierz jadał, a w zamku i w mieście Smoleńskim i po ulicach, drugich psi jadali, nogi, ręce i głowy włoczyli, iż dla wielkiego głodu człowiek człowieka zjeść musiał, a matki też dzieci swe jadały, co się też za naszego wieku, jak o tym będzie niżej, trafiło.

Tegoż roku Isidorus Greczyn rodem, po rusku Sidor metropolit, albo arcibiskup Kijowski, kardinałem nowo od papieża Eugeniusa we Florentiej uczyniony, w poselstwie stolca apostolskiego od papieża do Rusi był posłan, mąż sstały i uczony, mając buły apostolskiego stolca ołowiane, a cesarza Constantinopolskiego złote, przez Sądecz do Rusi jadąc, miał mszą albo liturgią w kościele Rzymskim obyczajem Greckim, czego mu dozwolono po uniej Rzymskiego kościoła z Greckim, która nie długo trwała, gdy Grekowie i Russacy naśmiewając się z Rzymskich ceremonij unią wzgardzili. Isidor metropolit albo arcibiskup Kijowski i kardinał nowy Ruski, skoro przyjechał do Białej Rusi i do Moskwy, do swoich diocesij biskupów i sufraganów, po rusku władików, a jedność im onę przepowiadał, tam ze wszystkich dóbr i skarbów, których był bardzo wielkość w Ruskich diocesiach zebrał, złupiony i odarty, od xiążąt Moskiewskich był poimany i w więzienie wsadzony, ale potym z więzienia uciekł i tak zdrowie swoje zachował, a uniej Greków z Rzymiany więcej nie przepowiadał.

Rzymskie ceremonie odRussaków i Greków wzgardzone.

Szidor kardinał poiman od Rusi.

Tegoż roku kniaź Swidrigieł usłyszawszy o zabiciu Sigmuntowym, przyszedł z Wołoch, także Lucko zamek przez podanie Russaków pod Litwą opanował, a xiążęta które były od Sigmunta do więzienia wzięte, to jest: Olelko xiążąt Słuckich przodek do Kiernowa, a żona jego z dwiema syny z Siemionem, a z Michajłem do Ucianny, a kniaź Jurgi Lingwieniewic Mścisławski do Trok, tych po śmierci Sigmuntowej z więzienia wypuszczono, jakoż kniaź Lingwieniewic jechał do zamku swego Mścisławia, a kniaź Olelko z żoną i z synami do Kopyla. A panowie wszyscy Litewscy i kniaź Jurgi Holsański naprzód do Holsan, potym do Brześcia się zjechali, chcąc tam oczekiwać Kazimirza królewica Polskiego.

Swidrigajło Lucko odiskał.

KAZIMIRZ JAGIEŁOWIC, WIELKI XIĄDZ

LITEWSKI, ŻMODZKI, RUSKI,

WOŁYŃSKI I PODLASKI,

ROKU PAŃSKIEGO 1440.

Rozdział szósty.

Do Wielmożnego Pana,

PANA STANISŁAWA NARUSZEWICĄ

Ciwona Wileńskiego &c.

Różne vota panów Litewskich o wybraniu Pana.

Gdy tak po zabitym Wielkim Xiędzu Litewskim, Sigmuncie, xięstwo Litewskie w wielkim rosterku zostało (bo jedni na Michajła syna jego, drudzy na Swidrigajła i na Olelka xiążę Kopylskie albo synów jego, drudzy zaś zwłaszcza więtsza część na Kazimirza Jagiełowica brata Władisławowego wotowali), wnet panowie przedniejszy Litewscy i xiążęta z Wołynia i z Rusi, obawiając się aby w tym rostyrku kniaź Michajło Sigmuntowic za życzliwością niktórych Wielkiego Xięstwa nie opanował, a na nich się zabicia ojca swojego nie mścił, wyprawili z posrzodku siebie dwuch Kiejzgałów panów Żmodzkich bratów rodzonych do Polski, Michała i Jana, aby żądali na Wielkie Xięstwo Litewskie Kazimierza Jagełowica królewica Polskiego, który na ten czas był w Sędomirzu, a król Władisław brat jego odjachał był mało przedtym na królestwo Węgerskie. Ale panowie Koronni, niechcieli go mieć Wielkim Xiędzem Litewskim, tylko gubernatorem, aby tak snadniej Wielkie Xięstwo Litewskie do Korony Polskiej przyłączyli. Przeto xiążęta Mazowieckie Kazimirz i Bolesław i wiele panów Polskich wziąwszy pieniędzy z skarbu Koronnego prowadzili Kazimirza na gubernacią Wielkiego Xięstwa Litewskiego we dwu tysiącu koni, Litwa zaś niechcąc mieć gubernatorów żadnych, wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie w Wilnie przeciw woli panów Koronnych, w lat wieku jego szesnaście, nie trzynaście jako Latopiszec świadczy, bo go Czechowie 1437 chcieli na państwo we trzynaście lat, a na xięstwo Litewskie wstąpił 1440. O czym Miechovius fol. 309 lib. 4, Długosus et Cromerus lib. 21, Vapovius fol. 275.

Kazimierz na Wielkie Xięstwo wybrany.

Kazimierz się z zamku spuścił.

A Latopiszec Litewski świadczy, iżby się tajemnie miał z zamku Sędomirskiego spuścić, do panów Litewskich, bez wiadomości panów Pol-

skich, gdy mu Kiezgał łowy w Litwie schwalił, a jako go w Brześciu panowie rada Litewska na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, a nie w Wilnie, którzy byli na onym zjezdzie przedniejszy, Mikołaj Radziwił marszałek wielki ziemski, Kiejzgał pan Wileński i starosta Żmodzki, Jan Gastołt, kniaź Jurgi Holszański i Mikołaj Niemirowic.

Xiążęta Wołyńskie z Olgerda.

A potym powiada w tenże czas przyjechali z Wołynia do niego xiążęta Sankuskowscy, Zbarascy, Wiśniewieccy, Czartorijscy, Kowielscy, Koszerscy, Olgerdowicy etc. i insze xiążęta z bojarami Wołyńskimi i uczynili przysięgę Kazimirzowi służyć mu wiernie ku Xięstwu Wielkiemu Litewskiemu. A Kniaź Wielki Kazimirz przyjąwszy Wołyńców i ze wszytkimi xiążęty i pany radnymi Litewskimi jachał do Wilna na stolec ojca swego Jagieła i strija swego Witołta, czego dowiedziawszy się syn Sigmuntów Michajło za pewne, iż Litwa wzięli z Polski Kazimierza za pana i podnieśli go na Wielkie Xięstwo Litewskie w Brześciu, tegoż czassu z Trockiego zameczku uciekł i ubieżał ku Mazowszu do ciotki swojej xiężny Mazowieckiej Bolesławowej, a gdy jachał przez bór Rudnicki, bez wieści potkał się z W: Kniaziem Kazimirzem, a tam zpadszy z konia prosił o łaskę, jakoż go Kazimirz w łaskę przyjął i obiecał mu ojczyznę jego wrócić. A gdy Kazimirz przyjachał do Wilna i opanował Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie, Żmodzkie, Wołyńskie i Podlaskie, na ten czas był jeszcze starostą od Sigmunta Drohickim i Mielnickim, Jurgi Nazut albo Nossuta, ten skoro usłyszał, iż Kaźmirza podniesiono na Wielkie Xięstwo Litewskie, a Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza, zaraz z tymi zamkami, z Bielskim, z Drohicinem i z Mielnikiem, podał się Michajłowi Sigmuntowemu synowi, także i panów rad Litewskich i bojar niemało namówił przy sobie, iż przystali do kniazia Michajła.

X. Michajło z Trok uciekł, i w łaskę przyjęty.

Nossuta. Długosz i Cromer piszą, iż ty zamki Bielsko, Drohicin i Mielnik Kazimierz z Litwą nie Michajłowi, ale Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu wydarł, które był przed tym dał Jageło dziadowi jego Xią. Januszowi etc.

Usłyszawszy tedy o tym Kazimirz z pany radami Litewskimi, tegoż czasu odprawili z wojskiem Jana Gastołta, któremu przy podniesieniu na xięstwo Kazimirza porucili, aby u niego był ochmistrzem, gdyż jeszcze był młody na ten czas, a tak Jan Gastołt przyciągnąwszy pod zamki wyższej mienione Podlaskie i zasię wszytkich mocą dobywszy, do xięstwa Litewskiego po staremu przywrócił. A Jurgi Nossuta uciekł do Mazowsza, gdyż był rodem Mazowszanin i przyjachał Gastołt z wielkim triumphem do Wielkiego Xiędza Kazimirza, a za przyjachanim jego Dowgierd wojewoda Wileński sprawował się przed Kazimirzem o zamordowanie Sigmunta, jakoby nie miał być w tej radzie z Leluszem wojewodą Trockim i instigował Dawgierd na Leluszę że nie godzien w radzie siedzieć, gdyż na zamku Trockim wojewodztwie jego, a snadź z naprawy jego był xiążę Sigmunt zabit. A ten Dawgierd był możny w przyjaźń ludzką i niemało miał powinnych w radzie, za których pomocą Kazimirz u Lelussy wojewodztwo Trockie wziął, a Janowi Gastołtowi dał: tak to Latopiszec świadczy.

Przymówka Lelusie od Dawgerda. *Casimirus Wilnae Dux magnus a Litvanis renunciatus est, nec quisquam reclamantibus Polonis &c.* O czym Cromer.

A iżby się języka Kazimierz nauczył, do Litewskich go tłumaczów panowie dali, czego im próżno Polacy bronili, przekładając zprzymierzenia z Polską naruszenie i przeciwną wolą króla Władisława, który odjeż-

dżając do Węgier w gubernacyą tylko xięstwo Litewskie zlecił był bratu Kazimirzowi. Ale więcej u panów Litewskich ważyła trwoga i bojaźń, na ten czas po zabitym Sigmuncie będąca, bowiem się obawiali, iż jeśliby Kazimirz tylko miał być namiestnikiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jako Polacy chcieli, zarazby kniaź Michajło Sigmuntów syn za przyjaźnią Żmodzi, która przy nim mocno stała i za inszych stron życzliwością, stolec xięstwa Wilno ubieżał i opanował, a śmierci ojcowskiej nad nimi się pomścił, gdyż już i na Rusi nowe burdy i rozruchy powstawały.

O BURDACH SMOLENSKICH

I ŻMODZKICH.

Rozdział siódmy.

W Smoleńsku skoro po Wielkiej Nocy we Srzodę pospólstwo się wszystko, kupcy i rzemieśnicy wzburzyli, gdy usłyszeli o śmierci Sigmuntowej, a chcąc Andrzeja Sakowica, namiestnika Gastołtowego, z urzędu wojewodzkiego wyrzucić, do zamku zbrojno sturmowali, ale Andrzej Sakowic z bojary Smoleńskimi i z dworem swym wpadszy na konie z kopijami, potkali się z pospolstwem przed kościołem S. Borisa w zamku, gdzie wielkość ludzi prostych kopijami pozabijali i porazili. Wszakże bojąc się aby więtsza gromada nie nadbiegła, tejże nocy Andrzej ze wszytkimi bojary Smoleńskimi z zamku wyjechał i była niezgoda wielka w Smoleńsku, iż Smolanie poimali Pietrika marszałka Smoleńskiego i utopili w Dnieprze, a obrali sobie wojewodą Smoleńskim kniazia Andrzeja Dimitrowica Dorohobuskiego. A bojare Smoleńscy niechcąc być posłuszni kniaziu Dorohobuskiemu, jachali do Kniazia Wielkiego Kazimirza, uskarżając się na lud pospolity, iż oni bez wolej ich wojewodę sobie obrali.

Dimitrowic Dorohobuski na xięstwo Smoleńskie wojewodą.

Jurgi Lingwieniewic na xię. Smoleńskie.

Co usłyszawszy lud pospolity, a bojąc się Kazimirza i szukając sobie więtszej obrony, obrali sobie za hospodara kniazia Jurgia Lingwieniewica Mścisławskiego, który był w więzieniu u Sigmunta. Ten przyjachawszy na Smoleńsk bojar mało nie wszytkich dał wyścinać, a drugich w więzienie pobrał i imienia u nich poodejmował i podawał ich swoim bojarom, wyłomiwszy się z posłuszeństwa Kazimirzowego i Litewskiego, a Kazimirz będąc bardzo z tego żałościw, posłał panów rad Litewskich z wojskiem pod Smoleńsk, którzy pod Smoleńskiem stali trzy niedziele, ale zamku niemogli dobyć, wszakże monastyry i posady miasta Smoleńskiego popalili, ludzi wiele w niewolą pobrali, a drugich obyczajem nieprzyjacielskim bili i siekli. Co też Cromer lib. 21 i Długosz wspominają.

Litwa Smoleńska dobywa.

A potym Kniaź Wielki Kazimirz tejże jesieni pociągnął sam z wojskiem Litewskim ku Smoleńsku i zamek z miastem mocą wziął, za czym kniaź Jurgi Lingwieniewic uciekł do Nowogroda Wielkiego. A Kazimirz dawszy wojewodztwo Smoleńskie Andrzeju Sakowicu, sam się zwrócił nazad do stolca swojego do Wilna.

Smoleńsko wzięte.

Potym kniaź Jurgi Lingwieniewic będąc w Nowogrodzie obaczył że źle uczynił, a Kazimierza rozgniewał, zapomniawszy łaski jego, iż mu ojczyznę wrócił, którą mu był Sigmunt wziął, posłał do Jana Gastołta kuma swojego, prosząc go aby mu gniew u Kazimirza przeprawił. A Jan Gastołt namówiwszy wszytki pany rady Litewskiej, prosił Kazimirza za nim, który na prośbę Gastołtowę i na przyczynę drugich panów rad, kniaziu Jurgiemu Lingwieniewicu gniew odpuścił i wrócił mu zaś ojczyznę jego Mścisław.

A potym przyszła nowina do Kazimirza, iż mu Żmodź służyć nie chce i z mocy się xięstwa Litewskiego wybija, oczekawając Michajła syna Sigmuntowego, jakoż i urzędników Kiezgała starostę Żmodzkiego wygnali i uczynili sobie starostą powinnego Kontowtowego Dowmonta, gdyż Dowmont był rodem Żmodzin, zda mi się z rodu onego Dowmonta xiążęcia Litewskiego Romuntowica albo Dowmonta Gedroskiego. A Kazimierz będąc żałością obruszony, zebrawszy wojska wszytkie Litewskie, Ruskie i Podlaskie, ciągnął do Żmodzi i położył się u Kowna; Żmodź też zebrawszy wojska swe stanęli obozem na granicy Żmodzkiej nad rzeką Niewiążą, chcąc bitwę dać Kazimirzowi. Aż potym Jan Gastołt rozwodził to Kazimirzowi mówiąc: „Iż się tobie nie godzi walki wieść z poddanymi swymi, bo jeśli oni ciebie porażą, z niesławą twoją będzie, a jeśli ty ich porazisz, przetsię sławy nie otrzymasz, żeś swoje poddane poraził, ale uczyń tak: pośli im starostę Kontowta, gdyż jego powinny Dowmant w Żmodzi za obranim ich sprawuje, a on ich namówi że oni tobie ku xięstwu Litewskiemu służyć będą; bo jeśli w ziemię ich pociągniesz, tedy ich samych wyplenisz i ziemię zepsowawszy pożytku żadnego z tego sobie nie udziałasz." Tak tedy Kazimirz uczynił według rady Gastołtowej.

Żmódź przeciw Kazimierzowi.

Gastołt mądrą radą bitwę rozwiódł.

A gdy Kontowt do wojska Żmodzkiego przyjechał, naprzód powinnego swego Dowmonta, którego sobie byli za starostę obrali, namówił aby Kazimirzowi służył, gdyż Michajło syn Sigmuntów uciekł do Mazowsza. Potym Żmodzinowie wszyscy na to przyzwoliwszy, przyjachali do Kazimirza do Kowna, a tam mu przysięgę uczynili, gdy im też Kazimirz przysiągł prawa i wolności w cale chować, a Kontowta im dał za starostę.

Żmódzkie wolności.

Wszakże we trzech leciech wziąwszy ten urząd od Kontowta, dał zaś starostwo Żmodzkie Kiezgałowi po staremu. Tak się rostyrki szkodliwe wnętrzne uciszyły, których sie panowie Litewscy na on czas obawiając, i wielkiej szkody uchodząc, musieli Kazimirza królewica, przeciw woli Władisława Polskiego i Węgierskiego króla i przeciw zapisom i zjednoczeniu z Polaki, na xięstwo Litewskie wybrać.

Wszakże tegoż roku Kazimirz przes posły swoje, Radziwiła marszałka i przez Kiejzgała używał brata króla Władisława, aby tę sprawę i po-

stępki Litewskie potwierdził, ale nic nie uprosił i tym więcej obruszył Władisława, gdy Kazimierz kniazia Michajła Sigmuntowica ze wszystkiej ojczyzny wyzuł i Bielsko, Mielnik, Drohicin ze wszystkimi wołościami Bolesławowi xiążęciu Mazowieckiemu odjął, które był zamki Jagieło od Litwy oddaliwszy darował dziadowi Bolesławowi, ale gdy mu je był Witołd zaś wziął i do xięstwa Litewskiego przywrócił, znowu Bolesław, jakom wyższej powiedział, po śmierci Sigmuntowej, mając pogodę w zatrwożeniu Litewskim, bez xiążęcia, przez Nossutę podane ty zamki był opanował.

Litwa wojną Podlasze odjęła.

A w Parczowie panowie Polscy z Litewskimi zjazd mieli, gdzie długo a prożno o zgodę między Kazimirzem Wielkim Xiędzem Litewskim i Bolesławem Mazowieckim xiążęty, także Michajłem Sigmuntowicem tractowali, gdy Litwa condicij nieprzijmowała, i tak się rozjechali nie sprawiwszy nic, a Mielnik, Bielsk i Drohicin przy Litwie został.

O PORAZENIU MOSKWY

PRZEZ KISKĘ STANISŁAWA,

I NIEBESPIECZNOSCI KAZIMIERZOWEJ.

Rozdział ósmy.

Moskwa Ruś Litewską burzy.

Potym roku 1442, kniaź Moskiewski nie tracąc czassu i pogody w tych burdach i zatrwożeniu Litewskim, zebrał wielkie wojska, przyzwawszy na pomoc carza Kazańskiego i ciągnął pod Wiazmę, którą na ten czas Litwa trzymała, burząc, paląc i plundrując okoliczne wołości. Co usłyszawszy Wielki Xiądz Kazimierz, zebrał wojsko z Litwy i z Żmodzi i żołnierzów za pieniądze, nad którym ludem przełożywszy hetmanem Stanisława Kiskę, sam został w Smoleńsku, a Stanisław Kiska ciągnął z wojskiem przeciw Moskiewskim ufom, chcąc ich gdzie zaskoczyć, ale Moskiewscy hetmanowie już byli wojsko z Litewskich dzierżaw uwiedli. Przeto Stanisław Kiska wtargnąwszy w Moskiewskie wołości burzył ich w szerz i wzdłuż bez obrony, potym Mozajsko, Koziesko, Wiercie i Koluhę zamki opalił i spustoszył, a gdy tak przez dziewięć dni ustawicznie plundrował, gotował się z wielkimi łupami nazad odciągnąć. A w tym wojsko Moskiewskie, którego sławiono być tysięcy piętnaście, na odsiecz przyszło i zewsząd Litwę ogarnąć się szykowało, co widząc Kiska hetman, naradził się z swoimi, którzy wszyscy gdy łupów nabranych porzucić, a sromotnie uciekać nie chcieli, przyzwolili na bitwę z Moskwą. A tak Kiska

Kazimirz do Moskwy.

Kiska hetman burzy Moskwę.

Zienowic i Radziwiłowie z Kiską.

mając z sobą Zięnowica i dwu Radziwiłów w towarzystwie, rozsadził ich w chytrych zasadkach, do Kazimirza też Wielkiego Kniazia posłał o ratunek prosząc, a gdy się zdał Moskwi uciekać, wnet Moskwa w wielkości ufając ogromnym pędem na Litwę uderzyła. Litwę zaś Kiska rostropnie uwodząc, przywiódł Moskwę na roty Zięnowicowe i Radziwiłów, których był umyślnie w zasadkach rozszykował, a potym sam z Litwą na czoło podkał się z Moskwą, a Zięnowic i Radziwiłowie z boków ufy ich nad nadzieję przerwali, którą nową rzeczą Moskwa strwożona, mniemając iż lud wielki, nie długo na placu trwali; ale Moskiewscy hetmanowie, gdy im Litwa ze trzech stron dogrzewała, wnet tył podali i rospierzchnęli się różno po lassach i szerokich polach, a Litwa ich goniła na dwie mili, bijąc, siekąc i imając, za czym sowito więcej łupów i więźniów nabrawszy bes szkody swoich, Stanisław Kiska hetman z zwycięstwem wrócił się do Kazimirza na Smoleńsko.

Bitwa nad Moszych z Mo-

Kiska hetman Moskwę pogromił.

A to zwycięstwo w ten czas nad Moskwą trafiło się w niebytności kniazia Moskiewskiego, jako Latopisce świadczą, bo był sam wyciągnął ze wszystką mocą przeciw carzowi Tatarskiemu Machmetowi i synowi jego Momocziaku pod Murowlą, a tam gdy stoczył bitwę u Susdala zamku przy jednym monastyrze, przegrał Moskiewski i sam był poiman (ale raczej iż w małej drużynie ledwo uszedł), którymi dwiema porażkami od Litwy i od Tatarów Moskiewski zemdlony, musiał przymierza u Wielkiego Xiędza Kazimirza prosić, które pod przysięgą daną i pewnymi condiciami otrzymał.

Przymierze z Moskwą.

A gdy tak Wielki Xiądz Kazimierz uspokoił Litwę i Ruś od Moskwy i od Tatarów, wrócił się do Wilna, gdzie czyniąc sam z siebie sprawiedliwość, posłał do kniazia Michajła, Sigmunta zabitego w Trokach syna, który na ten czas w Mazowszu mieszkał, aby się wrócił bespiecznie do ojczyzny. A gdy na słowo i glejt dany przyjachał do Litwy, pogodził się z nim Kazimierz i oddał mu wszystkę ojca jego pierwszą dzierżawę, naprzód w Siewierskiej ziemi Brańskie i Starodubskie xięstwa, nad to Bielsko, Suraz i Brańsko, drugie na Podlaszu, w Rusi zaś Klecko, który dziś panowie Radziwiłowie trzymają, a w Żmodzi Kiejdany, dziś w dóm panów Kisków obrocone, chcąc go tymi różnymi udziały w statecznej wierze ku sobie zatrzymać.

Udział kniazia Michajłow.

Ale kniaź Michajło skoro wziął ty udziały, będąc w Klecku przypadł mu płacz serdeczny, z wielkim tego żalem używając, iż mu jego własnego udzielają i zmówił się z kniaziami Wołozyńskimi Suchtami na Kazimirza, jakoby go mógł z świata zgładzić, a sam aby ojczyste Wielkie Xięstwo całe po nim osiadł.

Wołożyńscy zdrajcy.

Przeto gdy się Kazimirz bawił łowami pod Trokami, posłał Michajło kniaziów Wołożyńskich w piąci set koni zbrojnych mężów, aby się w puszczy u Troków u Miedzyrzeca rozsadzili, a Kazimierza albo jawnie, albo ze krza aby jako mogąc zabili, jakoż mało do tego nie przyszło, ale osocnicy którzy źwierz w puszczy gwoli Kazimierzowi obstępowali, obaczywszy lud zbrojny różno ufcami po puszczy rozsadzony, wnet uskoczyli i opo-

Zasadka Michajłowa na Kazimierza.

wiedzieli to co na oko widzieli Andrzejowi Gastołtowicu marszałkowi nadwornemu, a ten zaś nie trwożąc Wielkiego Xiędza Kazimirza, oznajmił to ojcowi swojemu Janowi Gastołtowi. A tak Jan Gastołt z synem Andrzejem marszałkiem i z dworem Kazimierzowym wsiadwszy na konie bieżeli na ono miejsce chytrych i zdradliwych zassadek w puszczy i tak należli, uderzyli tedy na zdrajców, ale oni różno się rospierzchnęli, wszakże samych Wołożyńskich kniaziów Suchtów pięci Gastołt dogonił, aż między Krewem i Osmianą i poimał ich, których potym ossadziwszy w Trokach jako zdrajców dał Kazimierz pościnać, a Wołozin i insze ich imiona na Wielkiego Kniazia wzięto.

Wołożyńscy poimani i pościnani.

O czym usłyszawszy kniaź Michajło, iż mu się nie według myśli szańcuje, zbiegł zarazem do Moskwy, a wziąwszy pomoc od Moskiewskiego, przyciągnął pod Kijów i wziął zamek z miastem Kijowem przez podanie i ossadził go swoimi. Ale Kazimierz zarazem wyprawił wojsko Litewskie do Kijowa z Janem Gastołtem, który zaś Kijów odiskał i ossadził Litwą, Brańsko też potym w Siewierskiej ziemi wziął. A Michajło nie mając mocy na odpór Litwie, drugi raz do Moskwy zjachał, tamże go humion Ruski w jednym monasterze proskurem otruł, po koronaciej Kazimierzowej na królestwo roku 1448, nie inaczej jako onego Henrika Siódmego cessarza mnich w Florenciej otruł w naświętszym Sacramencie Pańskim, o czym też Sabinus tak napisał wierszem:

Michajło z Moskwą wziął Kijów.

Tuscia conduxit sceleris mercede ministrum,
Dominici tonso de grege frater erat:
Toxica qui praebens illi sub corpore Christi,
Manducanda sacro pane venena daret &c.

Illi: id est Henrico Septimo.
Cnota Włoska i pobożność.

Tegoż roku xiążę Alexander albo Olelko Włodimirowic Olgerdowic, xiążąt Słuckich przodek, którego ojcowi Włodimirzowi Olgerdowicu odjął był Witołt bez przyczyny Kijowskie xięstwo udzielne, przyjachał ozdobnie do Wilna do Wielkiego Xiędza Kazimirza z Siemionem i z Michałem synami, gdzie w senatorskim kole upominał się jawnie udziału swojego ojczystego Kijowa. Co obaczywszy Xiądz Wielki Kazimierz, iż się słusznej rzeczy upomina, za przyczyną panów wszystkich wrócił mu Kijów ze wszystkimi przygródkami, jako własną ojczyznę jego.

Tegoż też czassu Swidrigajło, przedtym Wielki Kniaź Litewski, od Sigmunta wygnany, gdy w wielkiej nędzy wszystko utraciwszy, w Wołoszech pasł owce siedm lat, wrócił się do Litwy, któremu także Kazimierz jako stryjowi dał Lucko na wychowanie do śmierci z okoliczną wołością.

Roku 1443, Dowgierd wojewoda Wileński umarł, a Kazimierz dał wojewodztwo i namieśnictwo Janowi Gastołtowi, a Trockie Iwanowi Montiwidowi albo Moniwidowi.

Tegoż roku Tatarowie Prekopscy, Bokrinowscy i Syrinowscy, gdy im carz bez potomstwa umarł, przysłali do Kazimierza Wielkiego Xiędza Litewskiego, prosząc aby im dał na carstwo Aczkiereja, który zbiegwszy

z hordy w Litwie na ten czas mieszkał, trzymając Lidę na wychowanie z hojności panów Litewskich, przeto Kazimierz na dzień naznaczony w Wilnie tego to Aczkiereja na majestacie w zamku przyprawionym, na carstwo Tatarskie z pany Litewskimi podwyższył i posłał go do hordy Prekopskiej z Radziwiłem marszałkiem, który go tam na stolicę ojcowską posadził skutecznie.

O POWODZENIU WŁADISŁAWA

JAGIELLOWICA, KRÓLA POLSKIEGO

I WĘGIERSKIEGO,

Z nieprzyjacioły wnętrznymi

I POSTRONNYMI W WĘGRZECH,

I O WOJNIE Z TURKI SZCZĘŚLIWEJ.

Rozdział dziewiąty.

Skoro Władisław król Polski był koronowan na królestwo Węgierskie, jakośmy wyższej opisali, zaraz Elżbieta cesarzowa wdowa po Albrichcie cesarzu królu Węgierskim, chcąc stolec Węgierski na syna swego dziecię otrzymać, poczęła się buntować przeciw Władisławowi, mając po sobie Ulrika grabię Cylijskiego, nawiętszego wzburzyciela pokoju pospolitego i Telephusa, także Iskrę, Czeskich hetmanów. A tak po częstych z obu stron utarczkach, Węgrowie i Polacy z strony Władisława króla, oblegli Ulrika grabię Cylijskiego na zamku Jaurinie i poimali go Polacy, gdy uciekał z zamku, a ten był powodem wszytkich rosterków, porazili też Ladzisława z Gary z jego towarzyszmi, Andrzeja Bottos i Erika zabili pod Battą. Dla tego król Władisław Siedmigrockie wojewodztwo Ulakowi Mikołajowi i Janowi z Huniada, obiema dobrze zasłużonym hetmanom dał, takież i pograniczne zamki od Turków dał Huniadowi, przełożywszy go na hetmaństwo Węgierskie, królowa zasię Elżbieta Jana Iskrę Czecha z Brandisu na tych zamkach przełożyła starostą na Koszycach, Bardiowie, Kremniczy, Zoleniu, Lurszej i wszędzie w górnych Węgrzech, który też pieniędzmi przenajmował stronę Władisławowę i wziął pod królem zdradą Operiak, Scharisz, Kiszyk, a potym i Kiejzmark pod Polaki osiadł, Mikołaja Czajkę i Komorowskiego złupił i poimał, którzy byli na Podolińcu. Talefus zasię do Agru przyciągnąwszy, dobył go i złupił, Węgry a Po-

Zwycięztwo Polaków.

Województwo Siedmiogrodzkie Huniadowi i Ulakowi oddane.

Węgry rozerwane.

laki którzy byli na nim poimał, ale drudzy Polacy i Węgrzy zebrawszy się poścignęli go, porazili i poimali samego z niktóremi Czechy, a dali w moc Agierskiemu biskupowi.

Król Władisław dobył zasię zamków, które byli posiedli Rakuszanie na granicach, a w tym Julianus cardinał od papieża przyjechał i pojednał królową Elżbietę wdowę z Władisławem, słusznym obyczajem. Rychło potym Elżbieta królowa Albrichtowa żona z niemocy czerwonej z żałością Władisławową umarła, zostawiwszy po sobie dwie córce i syna Władisława.

Król Władisław zamki Polskie dla Węgrów pozastawował.

Potym król Władisław Jagiełowic pozastawiawszy w Polscze zamki i cła graniczne na potrzebę Węgierską, wyprawił się przeciw Turkom roku 1443, i z kardinałem Julianem, gdzie zasię zamków od nieprzyjaciół w ziemi Rackiej zdobywał. A gdy się dowiedział iż Turcy ciągną przeciw jemu, posłał z wojskiem Jana z Huniada przeciw nim, który bez wieści przyszedł na Turki, poraził je i rosproszył, a czterzy tysiące więźniów poimawszy, 9 chorągwi Tureckich wziął. Potym naszy prześli przez wszytki krainy Sławańskie, aż do Macedoniej, Turek zaś posłał wojsko na góry bronić Romaniej i Macedoniej, gdzie tam między górami znowu z Turki utarczkami czynili, abowiem Turkom przybył był na pomoc basza Natolijski Karambej zięć Amuratów, przeto iż wielki ich lud był, z ciasnych kątów strzelali na naszych śmiele. Basza Karambri bacząc swoich ludzi więcej niż naszych, potkał się z naszymi, ale porażon, gdzie wiele Turków poimanych było, drudzy na góry uciekli, wszakże naszy dla miejsca ciasnego i trudnego przebycia gór, wrócili się do domu. Kronika Węgierska pisze, żeby sam król w ten czas nie był, jedno Jan z Huniada, któremu wszytkę sławę samemu przypisują a nie królowi; ale Kalimach, który w ten czas był z nimi, inaczej tę szóstą porażkę Turków za króla Władisława opisuje, w której Kurambej nawyższy basza albo beglerbeg hetman wojsk Tureckich był poiman, a Władisław król acz był we zbroi, ale gdy Turków na jednej górze uprzejmie aż do wieczora dobywał, kilko strzałami w piersi acz nieszkodliwie był obrażon, a w tymże pobojscu Turków trzydzieści tysięcy na placu poległo, a pięć tysięcy poimano, bo ich Polacy pieszy najwięcej osczepami w gorach pobili. Bulgarią też wszystkę za tym zwycięstwem, jak Bonfinus pisze, król opanował, bo się dobrowolnie podawali Sławacy dla podobieństwa języka Polskiego.

Huniades Turków poraził.

Węgrowie i Polacy wtóry raz Turków porazili

O tym też czytaj Callimacha, Bonfina, Długosza, Cromera, Miechoviussa.

Wielkie to są i wysokie góry, a nawyższe skały, na których ta bitwa z Turki była i sławne u poetów i historików Greckich, które Macedonią i Tracią od Missiej, Dardaniej i Trabalitów, także Bulgarów dzielą, wszytki Sławieńskimi narody Serby, Raczami, a Bulgary i Grekami osiedli, dziś się jusz Turcy, com sam widział, z nimi pomieszali. Miasteczka i wsi na wysokich prawie pod obłokami skałach siedzą, zamki murowane Turcy potłukli, jeszcześmy ich znaki widzieli, bo gdy był głód wielki w Tureckich i tamtych ziemiach, roku 1575, właśnie jako ono w Litwie, myśmy tam tędy z drogi prawie dwadzieścia dni jazdy musieli jechać,

a czasem ledwośmy się na jednę górę albo skałę ze tczemi wozami wbili za dzień jesienny. Bo Bulgary i Race chrześciany Janczarzyn przistaw nasz przymuszał, iż na bawołach musieli nasze ciężary wozowe na skały wieść. Grekowie i historicy *Hemum* i *Rhodopejos montes* ich nazywają, czasem kiedyśmy się już wbili na wierzch skały, tylko było do nieba drabinkę przystawić, tak się nam zdało, iżby tam był na śniadanie, a w piekle spadwszy z skały rychlej niż na obiad, a tameśmy musieli jechać dla łatwiejszego nabycia żywności. Tylko we dwoję przeście tych gór jest, w jednym miejscu ku Traciej i ku Andrinopolu, gdzie kupcy z mniejszą trudnością pospolicie jeżdżą, a drugie ku Macedoniej i Albaniej, którędyśmy my jechali, przez wielkie ciasności z wielką trudnością i niebespiecznością.

Hemus & Rodopeii montes, u historików i poetów sławne.

A po tym sławnym zwycięstwie przyjechali posłowie z Polski do Węgier do króla Władisława, prosząc aby do Polski przyjachał, opowiadając mu, iż Tatarowie i Slężacy wielkie szkody w królestwie czynili przez łupiestwo, radzili też aby odpoczynął na czas, a z Turkiem bitwy nie zwodził swą wolą. A w tym czasie przyjechali posłowie Tureccy do króla, gdy był w Segiedzyniu z kardynałem Julianem, żądając przymierza wiecznego i postępując wrócić wszytki dzierżawy w Rasciej, które był wziął cesarz Turecki Irzemu Despotowi, takież dwu synu jego wypuścić z więzienia, aczkolwiek oślepionych. Tak panowie radni s królem uradzili wziąć przymierze z Turkiem do dziesiąci lat, ponieważ się go z słusznymi condiciami modlił, aby wrócił Despotowi ty zamki w Rasciej, Gołubiec, Żarnów, Smiderów, Kniszowiec, Krowin, Sewerin, Srebrnik, Ostrwic, Nowobardo, Szurzyn, Kosnik, Laskowiec, Zelenygród, Prokopia i insze w Albaniej, albo w Rasciej twierdze pobrane, a Bulgariej część z Andrinopolem przy Turku zostać miała. Co postanowiwszy posłowie pod przysięgami spólnymi, wrócili się do Turek, a czyniąc dosyć przymierzu i ugodzie wrócili zamki przerzeczone Despotowi i dwu synu jego, które już był poślepił Amurat. Bacząc tedy to Julian kardinał, zwiesił głowę, a zaraz dał znać papieżowi o takim przymierzu z Turki Władisławowym, co się Włochom i papieżowi niepodobało, gdyż w ten czas za szczęśliwym powodzenim i zwycięstwem częstym Władisława króla Polskiego i Węgierskiego, jako za ścianą mocną Włoszy, Francuzowie, Hispani i Niemcy siedzieli.

Turecki cesarz przymierza prosi.

Przymierze z Turki na 10 lat.

O ZŁAMANIU PRZYMIERZA TURKOM

Z NAMOWY PAPIESKIEJ,

A O ZACNEJ Z NIMI BITWIE KRÓLA

WŁADISŁAWA JAGEŁOWICA

I ZABICIU JEGO U WARNY,

ROKU 1444.

KSIĘGI OSMNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana,

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁA,

NA BIERZACH I DUBINDZE XIĄŻĘCIA,

WOJEWODY NOWOGRODZKIEGO

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO, &c.

STAROSTY.

Nieopłakaną wsławiam śmierć Władisławowe,
I jak broiło zacne plemię Jagiełowe,
Broiło Turków mężnie z Greciej płoszając,
A sławę nieśmiertelną przodków swych wskrzeszając.
Władisław Jagiełowic w Węgrzech Rakuszany
Zgromiwszy, skrocił potym harde Czeskie pany,
Turków z Rackich i z Serbskich wołości wygonił,
Zamki pod nimi pobrał i moc ich przełomił.

Przes Huniada też z nich często brał zwycięstwo,
Sławne było u Turków w ten czas Polskie męstwo,
Ciągnął sam z Węgry, z Lachy, aż do Romaniej,
Przes Macedońskie pola wszedł do Albaniej.
Tam w górach z Natolijskim baszą wojnę stoczył,
Gdzie sto tysięcy Turków krwawym marsem stłoczył,
Prosił Amurat cesarz u niego pokoju,
Widząc Jagłowe plemię niezwalczone w boju.
Wrócił Rackie i Serbskie Despotom dzierżawy,
A król do dziesiąci lat miał z nim pokój prawy,
Władisław na Sacrament przysiągł mir zachować,
A Turek na Alkoran przyrzekł go nie psować.
Tak gdy z Turki przymierze już skuteczne było,
Zaraz się Włochom, Grekom, Wenetom sprzykrzyło,
Gdyż za Polską i Węgrzy bespiecznie siedzieli,
Lecz jak przysięgę trzymać tego nie wiedzieli.
Julianus kardinał będąc przy Władsławie,
Dał zaraz papieżowi znać o jego sprawie,
Rozgrzeszył go papieskim imieniem z przysięgi,
Lecz Bóg krzywoprzysięstwa zawżdy mściciel tęgi.
Władisław jako młody dał się wnet namówić,
A zaraz począł wojnę na Turki stanowić, U Orszawy przewóz 3 dnia Novembra.
Wnet popisawszy wojsko, Dunaj u Orszawy
Przebył, a ciągnął prosto w Bulgarskie dzierżawy.
Do Callipolla ciągnąc z hetmany uradził,
Aby się tam z wojskami Włoskimi zgromadził,
Lecz trudno było przebyć góry w Albaniej,
Przeto przez Bulgarią ciągnął do Traciej.
Także dwudziestego dnia przyciągnął szóstego, A to miasto Nicopolis było głową w ten czas
Do Nicopolim miasta (z wojskiem) Bulgarskiego, Bulgariej, dziś jakom
Tam się dla odpocznienia obozem położył, sam widział mniejsze niż
A przysięgi złamanej zawżdy go mól trwożył. jego sława.
Tam Drakula Multański hospodar ku niemu Drakuły Multańskiego wojewody prawdziwa rada i przysłowie.
Przyjachał, dziwując się tak wojsku małemu,
Bo piętnaście tysięcy ledwe jezdnych było,
A pieszych mniej i to się z chłopstwa zgromadziło.
Rzekł mu iż więcej Turek gdy na łowy jedzie,
Ludzi pieszych i jezdnych koło siebie wiedzie,
Odradzał mu tej wojny, ale trudno było,
Gdy się w królu wrodzone męstwo zapaliło.
Drakul się też wymówił, lecz syna zostawił,
Z cztermi tysięcy ludu, czym wojska przybawił.
Dał też dwu koniu prętkich winszując królowi, Proroctwo Drakuły.
By uciekał gdy przydzie ku złemu skutkowi.

20,000 wojska jezdnego u Władisława.

Dał i dwu przewodników co tam znali drogi,
By króla uwodzili gdy się trafi z trwogi,
Jerzy też despot Serbski swój lud przyprowadził,
Tak wżdy dwadzieścia tysiąc król jezdnych zgromadził.
Tych zszykowawszy ciągnął prosto w Tracką ziemię,
Gdzie Tureckie z Grekami zmieszało się plemię,
Wziął kilko miast i zamków mocnych przez podanie,
A poddanym dał dóbr swych wolne używanie.
W Sumenu i w Petrasu Turcy się bronili,
Których naszy jednym dniem szturmami dobyli,

Jan Tarnowski bramę Sumeńskiego zamku, acz podjął dwie ranie, wysiekł.

Tarnowski Polak bramę sam wysiekł zamkową,
Czym do szturmu swym dziurę uczynił gotową.
Ale gdy bramę rąbał, podjął tam dwie ranie,
Wszakże naszy szczęśliwe mieli sturmowanie,
Bo za Tarnowskim idąc Sumeński gród wzięli,
Gdzie broniących się Turków o kilko set ścięli.
A Lesko zaś Bobrzycki na Petraskie mury,
Pirwszy wskoczył z chorągwią, gdy nie było dziury:
Tak dwa Polacy dzielność sławną okazali,
Za czym Węgrowie z królem dwu zamku dostali.

Wapowski sto, a Paulus Jovius ośmdziesiąt tysięcy Turków liczą.

W tym Amurat Turecki carz sto tysiąc ludzi,
Przeprawił przes Helespont, a Włoska straż ludzi,

Franciscus cardinał Weneckiej armaty hetman, co miał Turkom przewozu morskiego bronić, sam prawie ich przewiózł w swoichże okrętach, batach, galerach, a Turcy płacili po czerwonemu złotemu od głowy.

Genuenses z Weneti co tam portu strzegli,
Przenajęci od Turków różno się rozbiegli.
A drudzy zaś łotrowie Włoszy w barkach sami
W swoichże ich wozili zmamieni darami.
Wierzże Włochom, wierzże tu Weneckiemu słowu,
Którzy i dusze tracą dla złotego łowu.
Władisław usłyszawszy dopiero się trwoży,
Wszytkim na Włoską zdradę z oczu płyną słozy,
Jednak swych posiliwszy wnet wojsko zszykował,
A do Warny tak w szyku drogę swą prostował.

Warna po staremu Dionisiopolis, którą Władisław król wziął 9 *die Novembris.*

Tak wziął Warnę podanim, a swymi osadził,
A z Turkami się potkać w tym miejscu uradził,
W nocy naszy obaczą ano ognie niecą

Prosto: gdy słońce weszło Turcy do bitwy się zgotowali.

Turcy, aż się i morze, niebo, z ziemią świecą.
A skoro Titan złoty wóz wytaczał z morza,
A słoneczna po górach świeciła się zorza,
Godzina jedna na dzień i obaczą naszy,
Ano Tureckie wojska idą jako lassy.

Szyk wojska naszych.

Król na nogę zachorzał, ale Węgrzy krzyczą,
Bić Turków, bić, bić, uphów wielkości nie liczą,
Także Huniad wojsko pod górami sprawił,
A Węgrów na prawy róg z Multany wystawił,

Despot z Serby, Julian kardinał też z krzyżem,
Przy nich stał, a chorągiew biała z złotym bryzem,
Waradziński, Agierski przytym biskupowie,
Z Frankobanem Bulgarzy, Racy, Karwatowie,
Sam Huniad lewy róg trzymać obrał sobie,
A królewskiej w pojsrzodku dał miejsce osobie,
Wozów zaś dwa tysiąca na zadzie zszykował,
W obozie mdłych i chłopiąt dobrze obwarował.
Jest pole gdzie się kończą góry Macedońskie,
Z jednej strony, z południa morze Helespontskie,
Warna wielkie jezioro, od którego zową
Miasto, dziś twoją sławne Władisławie łową.
Także między jeziorem, morzem i górami,
Na milę pole stoi równe z pagórkami,
Przystojne ku bojowi i wojennej sprawie,
Które sobie poświęcił Mars bóg wojny krwawie.
Na to pole dwie mili tak w szyku ciągnęli
Naszy, a potym w sprawie porządnej stanęli,
Chorągwie rospuścili, które wiatr powstawszy,
Rozdrapał po powietrzu różno rozmiotawszy.
Straszny znak skutku wojny gdy proporce lecą,
A wichry z wiatrem srogim i z gromy się miecą.
Amurat się dziwował też Władisławowi,
Iż tak śmiał złamać słowo swemu Christusowi,
Rzekł: „Gdyś mu ty nie dufał, wezmę go ja sobie
Na pomoc, a naukę dam przysięgać tobie."
Tak naszy trzy godziny w onym polu stali,
A Turków do potkania ochotnie czekali.
Ci potym wielką mocą od gór przyśli z krzykiem,
Hała! hała! wołając z zakrzywionym szykiem,
W prawy róg uderzyli naszym wielkim pędem,
W którym Węgrzy z Multany stali długim rzędem.
Nie dotrzymali placu Multani, na góry
Pierzchnęli, a uciekał zaraz gdzie mógł który,
Król za się z Huniadem wnet się poprawili,
A Turecką krwią pole wszytko pokrwawili.
Wsparli Turków, na czterzy Włoskie bijąc mile,
Zawojów pełne pola z onej krotofile,
Pełne i rowy ściętych głów Tatarskich leżą,
A naszy rospuściwszy konie po nich bieżą.
Oni podobni sarnom gdy ich łowiec trwoży,
Uciekają na błota i niedoszłe łoży.
Zaś na drugie ich wojsko uderzyli śmiele,
W którym wnet trzech sandziaków ubili na czele.

Jerzy despot Serbski.

Waradiński, Agierski biskupowie.

Frankoban z Karwaty i z Bulgary.

Król we srzodku.

Oboz.

Położenie miejsca.

Rzecz dziwna, wiatr chorągwie naszych rozdrapał w cichy i pogodny dzień powstawszy.

Amurat sam narzekał na złamanie przymierza, i słowo jego.

Bo Turcy pospolicie na kształt puł miesiąca się szykują.

Multani uciekli z bitwy.

Naszy pierwszy uf Turecki rozgromili.

Krzyk, huk *hała! hała!* brzmi, brzmią o szable miecze,
A strzały z wierzchu lecą jako gdy deszcz ciecze,
Konie rżą, trąby huczą, a bębny trzaskają,
Chorągwie, zbroje, broni z słońca sie błyskają.
Naszy męstwem, a Turcy wielkością wzmagają,
Z dział trzask, z zbroj grzmot, a ranni pod końmi stękają.
Widziałby tam był, ano zbywszy panów konie,
Błąkają się, a echo brzmi na każdéj stronie.
Widziałby był, ano ten bez głowy, bez ręki,
Słyszałby był ano tam i tu smętne stęki,
Zbici jako drwa lecą, drudzy nacierają,
Ci z boków, ci na czoło, ci w zad szyk staczają.
Rosproszyli wnet naszy Turków iż pierzchnęli,
A wszytkę Tracką ziemię strachem napełnili,
Uciekają tam i sam, goniąich zaś naszy,
Pełne góry i pola, pełne trupów lassy.

Wątpliwa rzecz o Huniadzie.

Wszyscy jezdni Tureccy pobici na głowę,
A zwycięstwo już w ręku u naszych gotowe;
Lecz Huniad z Węgrami albo Turków gonił,
Albo jak naszy piszą, z częścią wojska stronił.

Bo i Turcy uciekali i Węgrowie będąc zwycięzcami prawie w stronę pierschnęli z Huniadem, a jeden Turczyn jako Crom: pisze, wołał na Węgry: Wy gdzie uciekacie mężowie Węgiersey, ponieważ wasze jest zwycięztwo.

Nie przyszedł na ratunek gdy uciekł z Wołochy,
Tak snaść Bóg chciał iż umysł dał zwycięscom płochy,
Lecz król bił i siekł Turki w zad ustępujące,
Krzyczy mając z śmiałości serce pałające,

Władisławowe napominanie do ricerstwa.

Woła: O towarzyszy, o gdzie uciekacie?
A to zaporę morską ucieczki swej macie,
Zamknieniśmy w tył Warną, a ziemie niestało,
Wszak śmiałych w męstwie szczęście wspomoc obiecało.

Smiałych szczęście wspomaga.

Przez was i mężne sprawy, a wszak z śmiertelnymi
Walczymy, nad nas wiarą, męstwem podlejszymi.
Lata na bystrym koniu, a gardłem chrapliwym
Próżno woła, siekł Turków sercem zapalczywym.

Podobieństwa śmiałości Władisławowej.

Jak lew Armeński gdy go łowców gmin obskoczy,
Na włócznie śmiele idzie ufając swej mocy,
Albo jak rozdrażniony niedźwiedź gdy las łomi,
Albo tigris złodzieja gdy swych dziatek goni,
Bieży śmiele na ogień, bieży i na miecze,
Nie dba acz z zranionego dla dziatek krew ciecze,
A gniew, dzielność i żałość w zad uciekać bronią.
Tak król Władsław nacierał, a Multani stronią.
Już był Phebus z swym wozem chłodzić się zatoczył,
Gdy król czwarty raz między uphy Turskie skoczył,
Wyniosłym mieczem siekąc, kto mu się nawinie,
Z niego pot, a krew z zbitych pogan zrzódłem płynie.

Polacy w koło niego tóż co król działają,
A Węgrzy by śmiałości tej przestał wołają,
Tam baszę mężnie zabił Aziatickiego, Król sam zabił najwyższego hetmana Tureckiego.
Swą ręką nawyższego wodza Tureckiego.
Amurat już chciał biegać gdy jezdni uciekli,
Turcy szyki zmieszawszy krzęcą się jak wściekli,
W tym Władsław na Jańczarską moc znowu uderzył,
Krzyk, huk, kołat, grzmot znowu, ktoby to wymierzył.
Huniad z Węgry ubiegł, król został z Polaki,
Bił Turków; aż sam przyszedł na ich zdradne haki,
Bo Janczarowie przekop darnem wnet nakryli,
I chrostem, a za nim się z cesarzem bronili.
A gdy król krzycząc do nich miecz wyniozwszy skoczył, Sidło na króla.
Wpadł w on dół, tamże go gmin Janczarski potłoczył,
Potłoczył: mężnie mężne pokolenie ginie,
Stąd Jagłowych potomków wieczna sława słynie.
Byłem sam tam w tych polach, gdzie naszy przodkowie Samem tam był roku 1575.
Turki bili, śpiewają dziś o nich Serbowie,
Widziałem Warnę z płaczem, nad nią oracz krzywy,
Najdując zgniłe w roli zbroje ma za dziwy,
Wyorywa szyszaki, tarcze i puklerze,
Groty, szable zbotwiałe, buławy, pancerze, Hemus Gori i *Rodopaeii* nazwane, Orpheusową musiką ale więcej męstwem Władisławowym sławne.
W górach Hemu, w Albańskich, Macedońskich polach.
I na Trackich Orpheus gdzie wdzięcznie grał rolach,
Widziałem to swym okiem, tym widziałem okiem,
I w przekopie gdzie król wpadł chodziłem głębokim,
Chodziłem, a Greczyn mi miejsca ukazuje,
A pobitych chrześcian i króla żałuje.
Lecz jednak ono święte Jagiełowo plemię
Własną ręką skropiło krwią Turecką ziemię,
Za co mu obraz wieczny sława postawiła,
I imię niezgwałcone na wieki sprawiła.

Cromerus lib. 21, *Miechovius lib.* 4 *cap.* 37, *Wapovius fol.* 276, *Herbortus ex Cromero fol.* 176, *lib.* 15, *Iostus Decius, Aeneas Sylvius, Bonfinus,* Węgierscy Kronikarze i Demetrius Bulgarski, także Greckie i Tureckie historie, którychem od jednego Węgrzyna poturczonego, męża uczonego, s którymem miał towarzystwo w Constantinopolu dostał, tak tę bitwę opisują, jakom ja ją wierszem prawdziwie wyraził. Ale Callimachus Włoch który przy tym był, a w Krakowie u świętej Trojce w kościele Dominicanów leży, trochę inaczej porządek tej historiej stosuje, mówiąc, iż Jan z Huniada wojewoda Siedmigrocki, a hetman Węgierski, nie miał pewnego miejsca w szykowanym wojsku królewskim, ale z Multany albo z Wołochy zagórnymi pilnował strony ku ratunku swoich, jeśliby gdzie szfankowali naszy. A iż Węgrowie którzy na prawym rogu stali, od gę- *Walachi Transalpini.*

stych a podobnych gwałtownemu dżdżowi strzał tureckich, zwłaszcza Janczarów wsparci byli, a na przyległe góry uciekli, z których potym od wielkości nieprzyjaciół w wąwozy zegnani byli, a tam gdy się mężnie długą chfilę bronili, rospłoszeni od Turków; tam też biskupowie Agierski i Waradziński w uciekaniu zabici, a legat papieski Julianus cardinał, z despotem i z Frankobanem w obozie się zawarli i długo Turkom równą bitwą z obu stron odpierali, aż Lesko Bobrzycki Polak, który śmiałością i napominanim moc nieprzyjacielską zatrzymawał, był zabity.

Dwa biskupowie zabici.

Lesko Bobrzycki zabity.

Tamże gdy ustępowali Węgrowie, Turcy sturmowali na obóz, co gdy król z Huniadem obaczył, przyskoczyli a Turków na dwie mili włoskie wsparli. Potym gdy odwrot pogani uczynili, kilko raz się na różnych miejscach z nimi naszy potykali, a wszytkie jezdne wojska Tureckie rosproszyli, a gdy się naszy jakoby po otrzymanem zwycięstwie do łupów rzucili, trafili na karawan wielbłądów obciążonych tłomokami, ktorych się konie ulękły i potu ich woniającego strzymać, także w ustraszeniu koni jezdni naszy zatrzymać ani rzędzić, potym ni władać mogli. A w ten czas król z trochą jezdnych na Janiczary, w których ostatnia obrona była cesarza Tureckiego, uderzył, gdzie się powiada krwawa bitwa znowu zaczęła, i już Turcy myślili uciekać, aż obaczyli naszych częścią ustraszenim koni od wielbłądów, częścią z niepewnej wieści zabicia króla strwożonych; zaraz Janczarowie poczeli się napominać i bitwę wznawiać. Huniades obaczywszy zatrwożenie swoich i uciekanie, wnet króla z posrzodku gęstych nieprzyjaciół bijącego Turków usiłował odwieść, ale nie mógł, bo gdy go napominał aby ubiegał, a lepszego szczęścia czekał, król mu odpowiedział, iż uciekać jest rzecz szkaradna, a mnie i narodowi mojemu nieprzystojna, a też niegodzi się temu uciekać przed tym, kto na kogo wojnę podniesie. To rzekszy a między skupionemi nieprzyjacioły mężnie poczynając, sam swą ręką wielkość ich pobił.

Zła rzecz na łup się ukwapiać.

Konie się wielbłądów zlękły.

Smiała a przeważnie uporna dzielność Władisławowa.

Odpowiedź Władisławowa.

Tamże potym gdy się ku wieczorowi nakłoniło, król zbity z zranionego konia szablami Janczarskimi był rozsiekany, a Huniades niemogąc królewskiego ciała dostać, gdy wszyscy różno uciekli, sam też z trochą Wołochów ubieżał. A Turcy zbywszy i straciwszy jezdne wojska, nie gonili uciekających Węgrów i Wołochów i do obozu przez trzy dni sturmować nie śmieli, abowiem w nocy watpliwe jeszcze zwycięstwo mając, obawiali się zasadki naszych. Trzeciego aż dnia obozu dobyli, z którego dwa tysiąca wozów z wielkimi skarbami wziąwszy, rannych i niemocnych okrutnie pomordowali.

O tym też czytaj Volateranum lib. 8 Geograph: iż gdy konia napawał był zabity od Węgrów.

Jan Rzessowski i Grzegórz Sanocki.

Julianus cardinał uciekając z obozu od jednego Multana który go przez Dunaj uciekającego przewoził, dla wielkości złota które z sobą dźwigał złupiony był zabity i utopiony. Polacy tylko dwa z tej bitwy nieszczęśliwej ubiegli, Jan Rzessowski, który był potym biskupem Krakowskim, a Grzegórz Sanocki, który był arcibiskupem Lwowskim, Tarnowscy bracia dwa zabici, i synowie Zawisze Czarnego. Ze wszytkiego wojska Węgierskiego, którego dwadzieścia tysięcy było, ledwe piąta część w bitwie zginęła, a Turków ośmdziesiąt tysięcy, jako Długosz i Miechovius fol. 307

świadczą, naszy pobili; a według Bonfina trzydzieści ich tysięcy na placu poległo, i gdyby był król nie zginął, naszychby było zwycięstwo.

Poimanych Polaków slachciców dwadzieścia i czterzej było, s których dwanaście urodziwych młodzieńców Amurat sam dla ich osobliwej urody i piękności, obrał sobie w Andrinopolu, do łożnice, a ci zaraz sprzysięgli się tiranna zamordować i uczyniliby byli dosyć przedsiewzięciu przesławnemu, ale ich jeden Bulgarzyn wydał, którego też byli do tej rady niebacznie przypuścili; a gdy się to tak wynurzyło, oni slachcicy Polscy bojąc się żywo przyść w ręce tirańskie, zaparwszy drzwi dobrze sami, a wziąwszy broń w ręce bili się spólnie, aż się do upadu posiekli i od swych ran polegli, czym przeważność Polskiej cnoty u poganów okazali.

Dwanaście Polskich slachciców sami się zbili.

A trafiła się ta nieszczęśliwa porażka, roku Pańskiego 1444, królestwa Władisławowego w Polscze jedennastego, a w Węgrzech piątego, wieku swego ledwe dwudziestu lat doszedł, ale Miechovius fol. 307 lib. 4 pisze, iż dwudziestego pirwszego roku zginął wieku swego.

Był urody wysokiej, oblicza smladego Greckiego, ale wdzięcznego i poważnego, włosów russich, w pracy i w postach bardzo cierpliwy i trzeźwi, bo wina nie pijał, hojności zbytniej, cnotliwy, układny, i łaskawy, też i ku nieprzyjaciołom miłosierny, wielkiego umysłu i serca wysokiego, tak iż nigdy nic niskiego nie myślił, a żadną trudnością nie dał się od tego odwieść, co raz porządnie postanowił, na ostatek wszytki cnoty, które nawiętszym xiążętom i monarchom należą, w nim świeciły. A tu masz w czwór sposób większego niż Achillessa, śmiercią i dzielnością Jagiełowica, z narodu Litewskiego.

Przymioty Władisława Jagełowica

INTERREGNUM PO WŁADISŁAWIE,

PRZEZ PUŁTRZECIA LATA,

A O BURDACH PRZYJĘCIA KRÓLESTWA

Z KAZIMIERZEM,

IŻ LITWĄ.

Rozdział drugi.

Skoro się rozniosła wieść o zabiciu Władisławowym w Polscze, wielka żałość i smutek serca ludzkie, z śmierci pana przyrodzonego zafrasowała, wszakże jeszcze niktórzy twierdzieli, zwłaszcza Węgrowie, iż we zdrowiu uszedł, albo do Constantinopola, albo do Weneciej, albo do Wołoch, albo do Multańskiej ziemie. Drudzy tez powiadali, iż jeszcze jest

Mniemieli żeby tak uciekał, jako ono Sigmunt cesarz i król Węgierski,

gdy przegrawszy bitwę z Turki do Constantinopola pierwej, potem do Rodissu, zaś do Weneciej z strachu uciekał.

w Albaniej albo Rasciej z wojskiem dobrze zdrowy. Wierzyli temu naszy coby byli radzi widzieli, ale skoro ta sława i wieści w niwecz się obróciły, dopiero panowie Polszcy wyprawili do Traciej, Bulgariej i Greciej, Jana Resowskiego i Egidziego Suchodolskiego, pytać się o królu; ale nic pewnego o nim dowiedzieć się niemogli.

A gdy się Polacy dowiedzieli, iż Węgrowie inszego sobie króla wybrali Władisława syna Albrichta cesarza, pięć lat tylko mającego, złożyli też siem walny na electią króla inszego w Siradzu roku 1445, na dzień S. Wojciecha. Tam z sentenciej Zbigniewa kardinała uradzili, aby Kazimierzowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu Władisława zabitego bratu, królestwo oddali.

Kazimierz wybran na królestwo.

Posłowie Polszcy do Kazimierza.

Wyprawili tedy posły do Litwy, aby Kazimierza przyzwali na siem w Piotrkowie złożony, gdzieby się z obudwu stron spólnie około rzeczy pospolitej Polskiej bez króla osierociałej naradzili i namówili; ale Kazimierz posły Koronne bez pewnej odpowiedzi odprawił, a swoich do Piotrkowa, jako Radziwiła, Kiejzgała i Paca, miesiąca Septembra, z tym roskazanim przysłał, powiedając się być zemdlonego żałością i smętkiem z przerzeczonej przygody braterskiej, dla czego na on siem sam przyjechać nie mógł, a też niedoszłe i niesłuszne być wzięcie inszego króla powiadał gdy jeszcze wszystkie rzeczy są niepewne, a iż on ani królestwa, ani sprawowania żadnego niechce przyjąć, wszakże by mu się zdało, aby ci namiestnicy i gubernatorowie, których Władisław do Węgier odjeżdżając na swym miejscu postanowił, rzecz pospolitą rządzili do czassu.

A gdy się ta odpowiedź zjazdowi rycerstwa i senatu Koronnemu nie podobała, wyprawili do niego powtóre ośm panów radnych, aby go już prawą rzeczą na królestwo przyzwali, co jeśliby niechciał i odwłoczył aby mu powiedzieli iż inszego sobie króla szukać muszą. Ale Kazimierz przed się w swoim uporze stał, gdy go panowie Litewscy zatrzymawali, którym się był na wszytkim w sprawach wojennych i domowych podobał, przeto posłowie Polszcy z nisczym musieli nazad się wrócić.

Drugie próżne poselstwo do Kazimierza.

Królowa też stara Jagiełowa, Kazimierza jako syna napominała, aby w tej rzeczy zdrowszej rady używał, ale go namówić żadnym sposobem nie mogła; wszakże Kazimierz prosił posłów Koronnych, aby poczekali dokądby się o tym na sejmie s pany Litewskimi i Ruskimi namówił, który złożył po narodzeniu Pańskim 1446, w Wilnie miesiąca Stycznia. A skoro ten czas przyszedł, zebrali się panowie Koronni z slachtą wtóry raz do Piotrkowa, na który zjazd od Kazimirza sześć posłów panów Litewskich przyjachało, prosząc, aby jeszcze electią odłożyli, czego jeśliby niechcieli, uczynić, wojną grozili Polakom, gdyż Kazimierz z Litwą chce na nich prawa swego mieczem dochodzić, jeśliby z dobrą wolą czekać go nia chcieli, wszakże przydali, iż on na Wielkim Xięstwie Litewskim przestawa, a królestwa nie żąda.

Siem w Wilnie.

Groźne poselstwo do Polaków Kazimierzowe i Litewskie.

Przeto Polacy będąc zajątrzeni tak srogim poselstwem, inszego króla sobie wybrać umyślili, ale się tego obawiali, iż gdyby zwadę z Litwą zaczęli, Krzyżacyby Polskę najeżdżali. Dla tego jeszcze Kazimirzowego umy-

słu skusić się im zdało, wyprawili tedy do niego Predbora Koniecpolskiego Sędomirskiego i Scibora Sarleja Inowłodsławskiego, kastellanów, ale i ci takąż, jaką i drudzy odpowiedź wzięli. Trzecie poselstwo do Kazimierza próżne.

Dla tego senat Koronny i rycerstwo na dwudziesty ósmy dzień Marca do Piotrkowa się zjechali, a wszyscy sacrament Pański nabożnie przyjąwszy, aby tym świątobliwiej o rzeczy pospolitej tractowali, poczęli electią nowego króla stanowić, wszakże pod tymi condiciami, iż Kazimierzowi pierwsze miejsce w przyjęciu królestwa zostawili. A wotowania biskupów wszytki się skłaniały na Friderika margrabię Brandenburskiego, który był przedtym zięciem i naślednikiem Jagiełowym namieniony, krom Pawła Kozickiego biskupa Płockiego, który na któregokolwiek z dwu bratu xiążąt Mazowieckich wotował, na Władisława albo Bolesława; przyczym też stali Jan Cyzowski castellan i Jan Tęczyński wojewoda Krakowski, Łukasz z Górki wojewoda Poznański i wielkość rycerstwa na Bolesława się zgodziło. Tak tedy z zezwolenia wszystkiego senatu, Bolesław xiążę Mazowieckie, od Wincentego arcibiskupa Gnieznienskiego, był królem naznaczon, jeśliżeby Kazimierz przed Świątkami wolej swojej odmienionej nieoznajmił.

Od nabożeństwa zaczęta electia.

Vota na Margrabię.

Vota na xiąże Mazowieckie.

A Kazimierz usłyszawszy to co się na sejmie Piotrkowskim sstało, posłał do matki królowej potajemnie, aby panów znowu ku niemu namówiła, która tego łatwo dostąpiła, iż Mali Polacy zaraz nań przyzwolili i do Wielkiej Polski posłali, aby wolą swoją od electiej Bolesławowej ku Kazimirzowi skłonili, którzy też to ochotnie uczynili, a znowu posły do Kazimierza Wielkiego Xiędza Litewskiego wyprawili, aby dnia ostatniego Septembra w Parczowie z nimi się na siem zjechał. Jakosz się panowie Polscy zjechali, na dzień naznaczony do Parczowa, ale Kazimirza długi czas próżno czekali, a gdy go napominali, aby przyjachał, powiedział iżeśmy jeszcze żadnego objawienia wolej swej, o przyjęciu królestwa nie oznajmili, wszakeśmy do Brześcia przyjechali, ale jeśli panowie Polscy chcą co stanowić, niechajże do nas do Brześcia przyjadą.

Zjazd w Brześciu Kazimierzów z Polaki.

Tak tedy panowie Polsczy sześć senatorów z Parczowa do Brześcia posłali do Kazimierza, który ty condicie legatom podał, iż inaczej niechcę królestwa przyjąć, ażby pierwej Podole, Lucko, Olesko, Lopaczyn, Wietle, Hrodło, Litwie od Polaków były wrócone ziemie z powiatami i z zamkami.

Uprzejmość Kazimierzowa ku Litwie.

Tych condicij gdy Polacy nie chcieli przyjąć i rozjechać się niesprawiwszy nic gotowali, Kazimierz potym na ich żądanie przyzwolił przyjechać do Krakowa, na przyszły rok, na dzień S. Jana Chrzciciela, dla przyjęcia królestwa Polskiego, gdy mu niktórzy z panów Polskich cicho potuszyli, iż mu to wolno będzie Litwie wrócić i odjąć od Korony cokolwiek będzie chciał, gdy jusz królem zostanie: jak o tym Cromerus lib. 22, szerzej pisze, a Długosus świadczy, iż Lomazy i Połubice od starostwa Parczowskiego i od Polski odjąwszy do Litwy przyłączył.

Lomazy i Połubice Litwie wrócone.

KAZIMIERZ TRZECI JAGIEŁOWIC,

KRÓL POLSKI

I WIELKI XIĄDZ LITEWSKI,

ROKU 1447.

CZERWCA MIESIĄCA DNIA 25.

Rozdział trzeci.

Tak tedy Kazimierz Wielki Xiądz Litewski, na czas naznaczony koronaciej, przyjachał do Krakowa z wielkimi i świetnymi pocztami panów Litewskich i Ruskich, i z Swidrigajłem stryjem swoim, także z Olelkiem Słuckim i Kijowskim xiążęciem, etc. Którego matka królowa i panowie Koronni i Mazowieckie xiążęta, Władisław i Bolesław bracia we dwu tysiącu koni i Ratiborskie, Cesinskie, Oświęcimskie i Brzeskie xiążęta i wiele panów Czeskich, Węgierskich i Sląskich i Henrik z Elbingu i Ludwig z Mewe kontorowie, posłowie od mistrza Pruskiego Erlichshausena, z wielką uczciwością i triumphem przyjmowali. A nazajutrz Czerwca miesiąca dnia 26, był koronowany według zwykłych ceremonij w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława. Ale prawie w koronacią sstała się trwoga straszna, gdy niewiast ze wsi klastora Tinieckiego wielka gromada z płaczem, krzykiem i lamentliwym hukiem, kościół Ś. Stanisława napełniły, dla pobrania bydła na stacią królowi nowemu, które ich narzekanie zaledwie uskromiono, a potym się msza i koronacia dokonała swym porządkiem przez Wincentego arcibiskupa.

Kazimierzów wjazd do Krakowa.

Trwoga od niewiast.

Nazajutrz zasię gdy król według zwyczaju był prowadzon na majestat w rinku Krakowskim wystawiony, poswarzyły się xiążęta Mazowieckie Władisław i Bolesław z biskupami o miejsce siedzenia po prawej ręce królewskiej, tak iż król musiał na zad do zamku się wrócić, przysięgi od mieszczan nie przyjąwszy: wszakże potym xiążęta ustąpiły biskupom.

Swar biskupów z xiążęty.

Dawno mówią *Da locum mulieribus*, ustąp twarogowi.

Potym gdy król Kazimierz zarazem chciał usilnie do Litwy odjachać, zatrzymali go panowie Koronni, iż musiał pierwej do Poznania nawiedzić dla potrzeb Wielkiej Polski. Wszakże pany Litewskie aż za bramę Krakowską dla uczciwości wyprowadził sam król, a potym do Wielkiej Polski z matką odjachał. A gdy był w Kaliszu, przyszedł do niego kniaź Michajło Sigmuntowic, dziedzic Xięstwa Litewskiego i upadł u nóg królewskich, prosząc pokornie aby mu ojczyznę jego wrócił, ale nie mógł nic słusznego uprosić i owszem od Kazimirza króla był chudzinka nie prawie słusznie odpędzon. A tu jusz czytelniku miły obaczysz porządnie odemnie zebrane powodzenie chudziny kniazia Michajła, nietylko według Latopisczów, ale według Cromera, Długosza, Miechoviusza etc.

Uczciwość panom Litewskim.

A ten kniaź Michajło gdy nie mógł mieć miejsca w Litwie i stolca ojcowskiego dostąpić, k temu obaczywszy, iż mu Kazimierz na gardło stał, za jego rosterkami, uciekł naprzód z Litwy do Mazowsza do szwagra swojego xiążęcia Bolesława, jako o tym wyższej, potym do Prus, a gdy i tam nie mógł być bespieczny, zbiegł do Sląska, a z Slężaki, i z Czechy Polskę najeżdżał, łupieżnym a urwańskim obyczajem. Potym, jako ja rozumiem, skoro usłyszał, iż xiążę Mazowieckie Bolesław szwagier jego był na królestwo Polskie naznaczon, przyszedł do Polski, spodziewając sie za jego Koronną pomocą Xięstwa Wielkiego Litewskiego dostąpić. Ale gdy Kazimierza Polacy koronowali, widząc, iż nadzieja dziurawa, udał się w pokorę, a w Kaliszu, jako Cromer pisze, upadszy królowi Kazimirzowi u nóg prosił o zwrócenie ojczyzny, jakoby rzekł, ponieważ ciebie Pan Bóg opatrzył królestwem Polskim ojczystym, wróć też moję własność, na którąś podemną po Sigmuncie ojcu moim wstąpił. Potym *cum nihil aequi impetrare posset*, niewskorawszy na swojej pokorze i owszem sromotnie był chudzina odegnany, uciekł do Piotra Wołoskiego wojewody. A gdy się go król przez Odrowąza wojewodę Ruskiego i przez Koniecpolskiego upominał, aby był wydan, niechciał go hospodar Wołoski Piotr wydać, mówiąc: *neque ex fide sua, neque ex dignitate Regis Michaelem quasi clientem prodendum fore, sed jussurum se deinceps, ut is finibus suis excederet.* Tak się wojewoda Wołoski wolał z wydania kniazia Michajła wymówić, a niż z przysięgi i hołdu, który postąpił Kazimierzowi. A Michał nieborak widząc, iż niemiał miejsca i u Wołochów, uciekł do Prekopskich Tatarów, którzy potym za jego powodem Podole okrutnie zburzyli, acz to na Litwę i na króla Polacy kładli, jakoby oni podarkami Tatarów na Polskę poburzać mieli, co jest nie pewny dowód, gdyż *omne regnum in se divisum desolaretur.* Ale to wszystko broił kniaź Michajło Sigmuntowic z Tatarami, mszcząc sie nad Kazimirzem krzywdy odjęcia ojczystego Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Jakoż potym roku 1449, s tymisz Tatary zebrawszy się do Siewierskiej ziemie wciągnął, o czym też Długossus i Cromerus świadczą, i wziął Starodub, Nowogród Siewierski, Puciwił, Serpiesk, Bransko i inszych zamków Ruskich, Moskiewskiemu państwu przyległych, łatwo jako dziedzic przez podanie dostał, *tumultuariis aliquot copiis Regis fusis*, poraziwszy kilko zagonów królewskich na utarczkę wyciekających, i pisze dalej Cromer: *Majore mole Rex contra eum arma movit.* Iż się wyprawił król przeciw jemu większą mocą, a wygnawszy go, i wyrzuciwszy z Siewierskiego państwa, zamki zaś wszystki odebrał i ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu przywrócił.

Michajła Sigmuntowica Kiejstutowego wnuka tułanie.

Pokora kniazia Michajłowa.

Iżby to ani jego, ani króla czciło, tego kto się do kogo uciecze wydawać.

Michajło do Tatarów.

O tym też czytaj Cromerum lib. 22. Bo Sigmunt ociec jego od Czartorijskiego zabity, z Starodubskiego Siewierskiego udziału wziął był na Wielkie Xięstwo Litewskie. Kniaź Michajło otruty na Moskwi.

A potym spodziewając się większego posiłku Michajło od Moskiewskiego, zwłaszcza dla dobycia przerzeconego Siewierskiego ojczystego państwa, Starodubia, Brańska, Nowogrodka, etc. uciekł do Moskwy, gdzie jusz więcej nie pielgrzymował, bo go tam humien w Ruskim monasterze praskurem otruł, i tam umarł. Któryby się był mścił śmierci ojcowskiej i swego wygnania, gdyby był stolec ojcowski po tak dziwnym pielgrzymstwie opanował; ale się to tylko Witołtowi stryjowi jego ledwo zwiozło.

O ODJEZDZIE KROLEWSKIM DO LITWY

I SEJMIE PARCZOWSKIM

I NOWOGRODZKIM I ROSTERKACH WOŁOSKICH.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

JANA HLEBOWICA

CASTELLANA MINSKIEGO,

PODSKARBIEGO W. X. LITEWSKIEGO.

Buczacki Litwie zamki Podolskie i Wołyńskie pobrał.

Objachawszy król Wielką Polskę, złożył siem w Piotrkowie, chcąc burdy między Litwą i Polaki nowo wszczęte uśmierzyć, bo Buczacki Fiedor starosta Podolski wziął był Litwie niktóre zamki ku Podolu i Wołyniu siedzące. A gdy króla panowie Polszczy prosili i namawiali, aby Litwie onych wołości odjętych niedopuszczał, ani wracał, które już były w dzierżawie Koronnej, nie przyzwolił im na to król z namowy niktórych panów Litewskich, którzy byli przy nim, ale spieszno do Litwy ujechał, wziąwszy z sobą kilko panów Koronnych. Tamże się u Wingrów i w Knyszyńskich pusczach ustawicznymi łowami bawił, opuściwszy i porzuciwszy sprawy Koronne, dla czego wielkie rozboje po drogach i okrutne swowoleństwa w Polszcze urosły, iż też wsi i miasteczka łotrostwo, zwłaszcza slachta najeżdżali i plundrowali.

Kazimirz Polakom nie przyzwolił przeciw Litwie.

Rozboje w Polszcze.

Siem w Lublinie, i żądanie panów Litewskich.

Na drugi rok 1448, na schodzie miesiąca Maja, a Miechovius pisze fol. 311 iż po Bożym Ciele, złożył siem król Kazimirz w Lublinie Polakom i Litwie. Tam xiążęta, panowie i slachta Litewska prosili aby równym i jednakim prawem sprzymierzenie s Polaki mieli, aby też ony zapissy zjednoczenia Litwy, Żmodzi, Rusi z Polską były zmienione, aby im Podole i zamki z powiatami Olesko, Wiethle, Lopaczyn i Hrodło były wrócone. Na co panowie Polscy odpowiedzieli, iż co się tknie sprzymierzenia, tedy to dobrze jest postanowiono przez Witołta i Jagieła, dla czego niemają się o co skarżyć panowie Litewscy, też się im tego nie godzi uczynić, co jest mocnie zapisami i przysięgami przez króle nasze utwierdzono, zwłaszcza przez Jagieła, który się obwiązał i potomki swoje mocnemi zapisami i przysięgami ty czterzy artikuły dzierżeć, pierwej niż królewnę Edwigę z królestwem wziął. Pirwszy artikuł, iż miał święty Chrzest przyjąć z bracią i z poddanymi, i uczynił temu dosyć. Drugi, iż wszytko swoje xięstwo i ine dzierżawy które miał i których potym nabyć miał, ku kró-

Odpowiedź panom Litewskim od Polaków.

4 przedniejsze obwiązki Jagełowe.

lestwu Polskiemu przyłęczyć i przywłaszczyć obiecał, i także uczynił. Trzeci, wszytkie skarby swoje na potrzeby królestwa Polskiego obrócić. Czwarty, iż miał wszytkie więźnie Chrześciańskie wypuścić. A co się tknie Podola, tedy Podolska ziemia nigdy nie była ku Litwie, ani jej też Polacy mieli od Litwy, co jawnie jest opisano w Kronikach, iż król Cazimirz Wtóry dostał jej część spadkiem przyrodzonym, a część pod Tatary, którą kiedy chcieli brali, ale Cazimirz poczyniwszy twierdze drzewiane w Kamieńcu, w Bakocie, w Brasławiu, w Miedzybozu i w Włodimirzu, dzierżał Podole spokojem. Po jego zaś śmierci przyszły ty ziemie na Ludwika i były w dzierżeniu jego, po Ludwiku potym przyszły na króla Jagieła, jako na króla Polskiego, które rozdawał ku dzierżeniu swoim zasłużonym, naprzod Spitkowi z Melstina. Dawał też z łaski dzierżeć braciej niktóre zamki w Rusi Witołtowi i Swidrigajłowi do żywotów ich tylko a nie na wieczność. Przeto dla jego szczodrobliwości doczesnej, nie mogła nam wieczność zginąć, xiążę też wasze Sigmunt nieboszczyk dzierżał darem a nie wiecznością ty zamki przerzeczone, jakosz i list jego tego poświadcza.

Polacy dowodzą Kroniką, iż Podole ku Litwie nie było nigdy.

Witołt Podole trzymał. Dla udania z łaski wieczność nie ginie. Sigmunt Kiejstutowic W. X. L. jako Podole trzymał.

Prosił potym król Cazimirz panów Koronnych, aby przyjaźni panów Litewskich nie obrażali, a łaskawą i słuszną im odpowiedź dali. O czym gdy się senat Koronny naradził, odpowiedzieli królowi, iż łatwiejszej drogi ku zatrzymaniu umysłów Litewskich niemasz, jedno aby oni i Russacy wszyscy Polskim imieniem i titułem królestwa, odrzuciwszy i oddaliwszy tituł i władzą Wielkiego Xięstwa swego, napotym się zwać i mianować chcieli, na co panowie Litewscy nieprzyzwolili, a Polacy wywodzili zaś Podole z dawna do Korony przynależeć.

Polacy chcieli tituł W. X. Litewskiego i imię Litewskie zagładzić, aby się Koronnym imieniem titułowali. Latopiscze Litewskie nie zgadzają się z Polskimi o Podolu.

Ale Latopiscze Ruskie i Litewskie stare, którychem ja dwanaście concordował, inaczej a jednostajnym dowodem świadczą, jakom to wyższej opisał przy Gediminie, Olgierdzie, Jagielle i Witołcie, iż napierwej xiążęta Litewskie, Korjatowicy, Tatary z Podola wygnali i Kamieniec, Skałę, Bekotę i insze zamki zarąbili, a do Wielkiego Xięstwa Litewskiego dzielnością swą przyłączyli. Tak tedy w ten czas panowie Litewscy od Polaków odprawieni, do Litwy odjechali, i s tym się siem skończył, a król Cazimirz do Krakowa jechał.

Roku 1449, gdy umarł Stephan i Helias wojewodowie Wołoscy, hołdownicy Polszczy, na jednego stolec Petriło, a na drugiego Roman synowie wstąpili. Potym Petriło mając pomoc od Jana Huniada, gubernatora Węgierskiego, wygnał Romana brata strijecznego, którego zaś na państwo Kazimirz usiłował wprowadzić, ale gdy usłyszał w drodze, iż od trucizny zadanej Roman umarł, tym spiesznej ciągnął do Kamieńca Podolskiego, ruszywszy Przemyslkie, Lwowskie, Chełmeńskie i Podolskie województwa.

Kazimierz z wojskiem do Wołoch.

S Kamieńca potym posłał do Petriła wojewody, aby do niego przyjechał, a hołd i przysięgę uczynił, na co Petriło przyjechać obiecał, by tylko miał glejt od króla. Król tego nie czekając, zostawiwszy w Chocimu posły, którzyby przysięgi Petriłowej przysłuchali, spieszno się do Litwy obrócił, gdzie w Nowogrodku s pany Litewskimi sejmować ledwe począł,

Chocim zamek Wołoski 2 mili od Kamieńca.

Tatarowie Podole burzą.

około przywrócenia wyższej mienionych powiatów od Korony do Litwy, gdy Tatarowie do Podola wtargnęli, ogniem i mieczem srogo wszytkie wołości plundrując, których jednak Teodor Buczacki kilko półków i zagonów poraził i więźniów wiele wybawił. Ale insze zagony Tatarskie u Brasławia hojnie i łaskawie były przyjęte i czestowane od Jurzego albo Jurgi pana Litewskiego, skąd było Polakom podejrzenie urosło, iż albo za wolą królewską, albo za przywiedzeniem panów Litewskich, Tatarowie Podole i Ruś, które Polacy Litwie odjęli, burzyli.

Jurga.

O WYMOWIENIU Z PRZISIĘGI KAZIMIERZOWEJ POLAKOM OWOLI LITWĘ, I PORAŻENIU POLAKÓW W WOŁOSZECH.

Rozdział piąty.

Potym miesiąca Grudnia, król na siem Piotrkowski jechał, na którym się wiele rzeczy potrzebnych i pożytecznych postanowiło, co się zaś wnet rozerwało, bo gdy panowie Koronni króla k temu przyciągnęli, aby im przysiągł według ich praw i uchwał królestwo sprawować i sprawy królów przeszłych, także nadania i dobrodziejstwa ich jawnie i osobliwie pozwolone, aby gruntownie zachował, a Litwie odjętych powiatównie wracał, czego im król nie chciał pozwolić ani uczynić, aby w czym Litwie, którą uprzejmie miłował, nie usczyrbił.

Na drugi rok 1450, król miał siem w Krakowie z Małymi Polaki, około wywiadowania i powściągnienia łotrostwa i rozbojów przez slachtę wznieconych, co się było panom radnym podobało. Ale Jan Tęczyński wojewoda Krakowski tę rzecz rozradził, nie iżby sprzyjał złodziejom, ale iż niechciał nic stanowić, jawnie z królem przeciwko wszytkiej rzeczy pospolitej Polskiej przyzwoleniu, abowiem się byli przed tym panowie na wyższym sejmie zjechali, aby Kazimierza za prawego króla nie przyznawali, ażby im przysięgę, której od niego żądali, uczynił. Tak z tego sejmu gdy się rozjechali nic nie sprawiwszy, większą moc i swowoleństwo łotrostwo wzięło i była sława iż też jusz Piotr Szafraniec zasadkę na gardło królewskie czynił.

Slachta rozbija w Polsce.

Szafraniec myślił Króla zabić, *Cromerus secundae editionis fol. 334. Et iam Regi quoque ipso Safraniccius insidias tendere dicebatur.*

Po śmierci Petriła Wołoskiego wojewody, Bohdan który się liczył być synem, acz nie własnego łoża Alexandra wojewody Wołoskiego, państwo Wołoskie opanował, przed którym Alexander mały syn Heliaszów z matką do Polski uciekł, którego zaś Sienienski, za roskazanim królewskim na hospodarstwo wprowadził, a Bohdana wypędził. Ale skoro Sieneński z wojskiem z Wołoch wyciągał, Bohdan który był w góry uciekł zebrawszy się znowu, Alexandra z państwa wyrzucił. Przeto zaś król Odrowązu Koniecpolskiego wyprawił, którzy Alexandra z Wołochy, z Rus-

Rosterki Wołoskie.

saki i z Podolany na państwo wprowadzili. A Bohdan widząc się być nierównym do stoczenia bitwy, w lasy się z swoimi skrył i pokój od naszych uprosił, tym sposobem, aby hospodarstwo Wołoskie rządził, dokąd doroście piącinaście lat Alexander dziedzic, a iżby siedmdziesiąt tysięcy złotych czerwonych Tureckich (jak Długosz i Miechovius piszą) i 200 koni i wołów 200, a wyziny 300 wozów na kożdy rok królowi Polskiemu obyczajem hołdownym dawał.

Hołdu Wołoskiego królowi Kazimirzowi podaczka powinna, a dziś to Turcy sowito bierzą.

Tak uczyniwszy pod tymi condiciami pokój, naszy wracali się do Polski, a Bohdan obwiodwszy wojsko swoje w lesie, u wsi Krasnego na Polaki uderzył. Polacy też woląc mężnie umrzeć, niż sromotnie uciekać, a zdradliwemu nieprzyjacielowi zwycięstwo oddać, mężnie się z Wołochy potkali i bili się od poranku aż do wieczora równym szczęścim, aż przedsię naszy krwawy plac otrzymali, bo wielkość slachty Ruskiej poległo i wodzowie przedniejszy: Piotr Odrowąz wojewoda i Michał Buczacki i Parawa Mikołaj zabici, pochowani we Lwowie z płaczem pospolitego ludu.

Bitwa naszych z Wołochy. *Pugnatum a mane ad vesperam.* Hetmanowie Polszcy pobici, Crom. fol 335. Długosz, Wapovius 277. Herbort 187 i Miechovius. Tatarzy burzą Grodek 4 mile ode Lwowa.

Rychło potym roku 1451, jak Cromer, a Wapovius zmyliwszy 1452, Tatarowie słysząc o porażeniu slachty Ruskiej w Wołoszech, wielkim gwałtem do Podola i do Rusi wtargnęli, burząc i paląc aż za Lwow do Grodka, a z wielkimi łupami i zdobyczami ludzi i bydła, do hordy wyszli.

Utrapienie Polski wnieobecności królewskiej. Kazimirz w Litwie z pany sejmuje. Zbigniew króla zfukał.

A tymi dwiema złemi przygodami przez Wołochy i Tatary, nie tylko Podolanie i Russacy, ale i wszyscy Polacy srogo byli utrapieni, gdy żaden nie był któryby ich (jeśliby się co złego przygodziło) ratował, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, sejmując z pany Litewskimi około przywrócenia Lucka i Podola.

Kazimirz do Litwy znowu.

Przyjechał potym król do Krakowa, gdzie go Zbigniew biskup zfukał, oświadczając z jego przyczyny być wszytkie przeszłe i przyszłe porażki jego ludzi, i zgubę krain Koronnych, wszakże to namniej króla nie ruszyło, który po wtóre zaraz do Litwy na łowy ujechał.

O SEJMIE PODEJRZANYM

PANOM LITEWSKIM

W PARCZOWIE Z POLAKI.

Rozdział szósty.

Litwa na siem Parczowski niechciała. *Crom: Ad quae Comitia Litvani.*

Złożył potym siem król w Parczowie, na który panowie Litewscy przyjechać nie chcieli, o czym też Długosus i Cromerus piszą, ażby im pierwej glejt wolnego, spokojnego i bespiecznego przyjachania i odjachania

non veniebant nisi fides publica illis a Polonis daretur, verum ea negata est. panowie Koronni dali, ale im takowego glejtu Polacy dawać zabronili, aby się co nie ulżyło sprzymierzeniu obojga narodu. Potym król sam ku panom Litewskim aż do Lomazów wyjachał, a do Parczowa ich z sobą przyprowadził, wszakże Gastołt niechciał jachać. A na tym sejmie panów Litewskich toż było żądanie co i pierwej około wrócenia Podola, Lucka i inszych onych państw zamków i wołości, też koło poprawienia sprzymierzenia, które powiadali, iż panowie Polszczy bez ich wiadomości z wielką Litewską zelżywością i jako powinnej albo obwiązanej niewolej oświadczenim napisali.

Król Kazimirz ku panom Litewskim wyjachał.

Litwa się Podola i Wołynia upomina. *Obnoxiae servitutis.*

Tak tedy na tę ich rzecz Zbigniew biskup Krakowski wszystkiej Polski imieniem odpowiedział, zbijając im to dowodnie, iż oni bez swej wiadomości sprzymierzenie być opowiadali: abowiem Maciej biskup Wileński i inszy panowie radni Litewscy nie mogli się tego zaprzeć, iż to sprzymierzenie potym pochwalili i przysięgą potwierdzili i wespółek też o Podolu i inszych zamkach wyznali, do Polskiego prawa ich przynależeć. Pozwolili im też tego Polacy, aby sobie w tych rzeczach wybrali comissarzów, albo sędziów i jednaczów do spólnej ugody, chociażby chcieli i samego króla spólnego pana. A gdy na to panowie Litewscy nie przyzwolili, a iżby z zajątrzonymi umysły nie odjachali, zdało się Polakom przez cały rok tę sprawę zawiesić do drugiego sejmu na tymże miejscu.

Odpowiedź na żądanie Litewskie.

Swiadectwo Latopisczów skutku sejmu Parczowskiego.

A Latopiscze Ruskie i Litewskie wszytkie którychem dwanaście na to zgadzał, inaczej skutek tego sejmu opisują sprosta tymi słowy: Ibędąc dzię Kazimirzowi na koronie Polskiej i na Wielkim Kniastwie Litewskim, w rok po koronaciej uczynił siem walny w Piotrkowie, na którym sejmie panowie Koronni prosili króla, aby im złożył drugi siem w Parczowie, na którym aby i panowie Litewscy byli, umyśliwszy to tajemnie sami w sobie bez wiadomości królewskiej, panów Litewskich poimać i ossadzić, a xięstwo do Korony przywrócić, tak jako przed tym z pany Ruskimi i Przemyślkimi uczynili, Przemyśl zasiedli. A gdy się na ten siem panowie Polszczy i Litewscy do Parczowa zjechali, tam panowie Litewscy stanęli wszyscy w okopie obozem, a przez dwa dni jeździli do panów Polskich do rady, a trzeciego dnia nijaki Andrzej Polak Rohatyński dowiedziawszy się między swymi za pewne, że panow Litewskich miano poimać, wezwawszy ich do rady, przestrzegł w tym Jana Gastołta wojewodę Wileńskiego i Kiejzgała starostę Żmodzkiego, którzy zmowiwszy się z inszymi pany, nie powiadając nic sługom swoim, wyjachali z obozu i uciekli do Brześcia. A chcąc doświadczyć powieści Rohatyńskiego, zostawili na miejscu w Parczowie obóz i nieco sług, a w tym panowie Polszczy nie mało ludzi w liczbie posłali, ktorzy na obóz panów Litewskich naskoczyli, ale w obozie nikogo nie zastali, tylko sług mało, a woznice i tym dali pokój. A rozmyśliwszy się że to byli źle uczynili, tegoż czassu wozy i sługi za nimi do Litwy odpuścili, i od tego powiada czassu sstała się wielka niemiłość między pany Litewskimi i Polskimi. Jakosz Jan Gastołt wojewoda Wileński i Iwasko Moniwid wojewoda Trocki, herbu Leliwa i Kiejzgał starosta Żmodzki i Piotras Mongierdowic marszałek ziemski i na-

Litwa w okopie u Parczowa stanęła.

Andrzej Rohatiński przestrzegł Litwę. O tym też mówi Cromerus: *Gastoldus tamen venire renuit*, podobno się jego przestrzegło.

miestnik Nowogrodzki i Radziwił, herby które na braterstwo byli od Polaków za Jagieła pobrali, zaś im nazad odesłali, a swymi starymi pieczętować się poczęli i wiele złego Polakom za to myślili. Wszakże król Kazimierz w to się pilno włożył i Polaków z Litwą do zgody przywiódł, bo i Cromer pisze, iż król rospuściwszy siem, do Litwy zaraz na łowy, ale podobno rychlej dla spólnej obojga narodu zgody w tym zajątrzeniu, jechał.

Litwa Polakom herb odesłali.

O LUCKU PRZEZ LITWĘ UBIEZONYM

I ŚMIERCI SWIDRIGIEŁOWEJ.

Rozdział siódmy.

Roku Pańskiego 1452, miesiąca Lutego, xiążę Bolesław Swidrigajło Olgerdowic brat Jagiełów, wielką niemocą zemdlony w Lucku umarł, a zamek Lucki Litwie, którzy zaraz wielkim pędem przyjechali, podać kazał.

Litwa Lucko po Swidrigajle wzięła.

Tegoż też czasu kniaź Michajło Sigmuntowic, który był do Moskwy, jakom już dwa kroć wyższej opisał, zbiegł, w monasterze otruty umarł, obudwu ciała do Wilna przywieziono i w kościele S. Stanisława na zamku pochowane są. A Litwa Lucko osadziła i włości przyległe z przygrodkami osiadła i Włodimirz zamek z miastem spalili. Skąd wielkie burdy urosły, gdy Polacy zgrzytali na króla, iż za jego wolą Litwa Lucko wzięła, jako powiedano. I uradzili to aby slachta Małej Polski Wołodimirski zamek przez Litwę spalony znowu zabudowali i Lucka wszelkim sposobem pod nimi dobywali; ale nic nie sprawili panowie Polscy s tą swoją radą dla bojaźni obrażenia królewskiego, wszakże podskarbiemu Koronnemu zupnikowi solnemu przykazali, aby żadnej broni do Lucka, choćby też sam król kazał, nie dopuszczał dodawać. Czego gdy się król dowiedział, srogo się rozgniewał na Zbigniewa cardinała i na Crakowskiego i Sędomirskiego wojewodę i posłał na nich skarżyć się na zjazd Wielkich Polaków, iż go oni królestwa upornie odsądzali. Jakoż potym w Sędomirzu na Świątki król miał siem dla pomszczenia się tej krzywdy swojej, na którym z pany spólnie o zelżywość swoję expostulował; ale mu Zbigniew cardinał na wszytko szeroką rzeczą odpowiedź uczynił, strofując go z tego iż Litwie więcej niż Polakom życzył, i z nimi ustawicznie w biesiadach i w poradach obcował i Lucko z Podolim gwoli im od Polski dopuścił oderwać.

Swidrigeł i Michajło Sigmuntowic w Wilnie jednym razem pochowani.

Polacy chcieli Litwie Lucko odjąć.

Polacy Litwie zakazali obrony dodawać. Kazimierz skarży na swoję radę. Siem w Sędomirzu.

Król Kazimirz więcej Litwę miłował.

Bar przedtym zwano Rowem.

Rychło potym Tatarowie do Podola wtargnęli, a Rowu zameczku dobywszy (który potym Bona królowa znowu zbudowała i Barem przezwała) z wielkością łupów wyszli.

SIEM W SIRADZU Z LITWĄ.

Rozdział ósmy.

Cromerus: Eademque pridem cantilena, a Litvanorum legatis superbe non sine minis repetita. Tajemna rada o Litwie, Cro. fol 338 i Długosz. Herb. 189.

Na sejmie Siradzkim panowie Litewscy przez posły swoje tegoż czego i pierwej srogo i zufale z pogrożką wojny rozerwania upominali się od Polaków, którym panowie Koronni łagodną i układną odpowiedź dali, a króla upornym naleganim do przysięgi i potwierdzenia praw i wolności Koronnych przywodzili. Który już od nich zewsząd ściśniony, z ośmią przedniejszych panów Koronnych radę tajemną miał, a gdy to przywodził, iż na ten czas nie mógł dosyć panów Polskich żądaniu uczynić, dla niebespieczności głowy swojej i oderwania Litwy, uprosił u nich na rozmyślenie rok jeden, aby tym czassem Lucko i przedniejsze zamki Litewskie w moc swoję pobrał i skarby wszytkie Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Polski przeniósł. I przywiedli na to panowie Polscy króla iż im tę obietnicę zapisem swym z pieczęcią i podpisem ręki potwierdzić musiał, do czego też oni pieczęci przyłożyli, a arcibiskupowi do zachowania zwierzyli i s tym się z sejmu rozjechali.

Cromer. Tesarumque Litvanicum in Poloniam transfere t.

Pod tymże czassem Tatarowie znowu do Podola wtargnęli i włości wszytki aż do Lwowa zburzyli, a gdy się już z plonem wyciągać do hordy zmyślili, po czterzy kroć się wracali, a ludzi którzy byli z skrytych miejsc na żniwo wyśli, w nędzną niewolą pobrali. Dla czego król Ruską slachtę z Janem Cyzewskim i z Tęczyńskim wojewodą Krakowskim i z Wołochy posłał, aby Tatarskiej srogości odparli, a sam do Litwy, choć w ten czas wielkim powietrzem morowym udręczonej, na łowy odjechał. Ale niż się naszy na Tatary zgotowali, oni z wielkim plonem do hordy uszli. A była rzecz podejrzana, iż panowie Litewscy tych Tatarów przywiedli, bo natychmiast Gastołt z Moniwidem wyprawili Radziwiła marszałka z wielkimi podarkami do Sachmata carza Zawolskiego, dziękując mu za tę posługę. Ale gdy do nich jachał Radziwił, trafił w dzikich polach na wojsko Ecigereja carza Prekopskiego, który był poraził Sadachmata Zawolskiego, z Podola z łupem ciągnącego, tam tedy był złupion ze wszystkiego Radziwił, a ledwo nagi wolno puszczony.

Tatarowie się po czterzy kroć wracali na Podole.

Powietrze morowe w Litwie.

Polacy na Tatary omieszkali.

Radziwił do Tatarów z podarkami

Carz Prekopski Zawolskiego pogromił.

Radziwił złupion. Cromer. fol. 338, *secundae editionis.*

Sadachmat też carz Zawolski uciekając z dziewiącią synów i z murzami, także z hulany przedniejszymi swoimi pany do Litwy, jako do przyjaciół przyjechał, ale go nadzieja omyliła, bowiem był poiman od panów

Sadachmat do Litwy uciekł i poimany od nich.

Litewskich (co samo Litwę z podejrzenia przywiedzienia jego na burzenie Podola wywodzi) i potym gdy chciał uciec, za Kijowem dogoniony, a w Kownie pod strażą aż do śmierci był chowan od Litwy, aby się tym zachowali nieprzyjacielowi jego Ecigierowi Przekopskiemu.

Pod tymże czassem roku 1453, dnia 29 Maja, Machomet Turecki cesarz poraziwszy Karamańskie waleczne xiążę, wziął w przymierzu Constantinopole, miasto sławne, wielkie, morzem ze trzech stron otoczone, stolicę i głowę cesarstwa Greckiego. A do tego Turkom pomógł nijaki Gertuka zdrajca, pan Grecki, który do Turków uciekwszy, ukazał im sposob szturmu i gdzie były snadniejsze miejsca ku wzięciu miasta, którego potym Machomet cesarz miasto podarku dał ścwiertować, obrzydziwszy się jego zdradą.

Constantinopole wzięte.

Gertuka albo Gerluka zdrajca.

Isidorus albo Sidor metropolit Kijowski, który ono był cardinałem na sinodzie w Florenciej, od Eugeniusa papieża uczyniony, zebrawszy niemało slachty i rycerstwa Ruskiego, przebił się przez wielkie wojska Tureckie i przyszedł był na pomoc Paleologowi cesarzowi do Constantinopola, tamże mężnie dokazował z Russaki, gdzie cesarz sam Paleologus u szturmu, gdy chciał z inszymi z miasta uciekać w bramie był utłoczony, a potym umarłemu głowę ścięto, którą przyniósł Janczarzyn jeden na wielki podarek cessarzowi Machometowi. Tak to miasto sławne i po Rzymie pierwsze na świecie, Helespontem i Propontidem morzami podlane, wielkie, iż go jest w okrąg na sześć mil albo więcej w murze, pogani aż do dzisiejszych czassów z wielkim upadkiem wszystkiego chrześciaństwa trzymają.

Isidor metropolit Kijowski do Constantinopola. O tym też czytaj: *Cureum in Historia Silesiae, in gestis Władislai Postumi.*

O którego miasta wzięc'u i jego położeniu i zacności, opisałem w inszym Commentarzu moim szeroko i dowodnie, który potym jeśli Bóg mdłego żywota przedłuży wydam na światło, bom sam w tym mieście roku 1574, mieszkał niedziel 20, gdziem też wiele inszych miast i krain Tureckich w ten czas zwiedził; a teraz to opuszczam, abych się niezdał Greckich albo Tureckich historij pisać. Przeto do Litewskich spraw przedsięwziętych przystępuję.

Tegoż czassu Iwan xiążę Ostroskie i Jan Lascz w dzień Wielkonocny Tatarów według Miechoviusa u Trebowle porazili na głowę i pobili, tak bardzo iż żaden poganin nie uszedł, czego i Cromer lib. 22 w ty słowa poświadcza: *Ita ut ne unus quidem evasisse existimetur*, a więźniów 9000 naszy odbili i insze łupy.

O TRZECIM SEJMIE W PARCZOWIE
POLAKÓW Z LITWĄ
I W PIOTRKOWIE.

Rozdział dziewiąty.

Roku Pańskiego 1453, miesiąca Czerwca, gdy Matias biskup Wileński umarł, złożył król Kazimirz Polakom i Litwie siem w Parczowie, na który panowie Litewscy nie przyjachali, obawiając się i dając przyczynę panom Polakom, niewiem jakich zdradnych zassadek, podobno onych co ich Latopisiec wyższej świadczy, Cromerus też *fol.* 340 *secundae editionis* mówi: *Insidias nescio quas causificantes.* Ale jednak posłów przysłali, Jana Chodkiewica, namiestnika na ten czas Witebskiego, Radziwiła, Mikołaja Paca starostę Lidskiego i marszałków trzech s powiatów, także posłów z województw.

Posłowie Litewscy na siem.

Upominali się ci posłowie u panów Polaków tegoż co i na pierwszych i przeszłych sejmach, aby było poprawienie sprzymierzenia, a Podole i Wołyń Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu jako własność jego wrócili. Ukazali im na to panowie Koronni privileja Jagiełowy, Witołtowy, i Swidrigiełowy, a ich samych dowodami Litwę z tej własności zbijali, gdyż oni sami mówili, Podole i Wołyń od Jagieła króla Polskiego Witołtowi być zastawione we czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, skąd jawnie się okazowało, iż ony ziemie prawa Polskiego były, a po śmierci Witołtowej wespołek s pieniędzmi w dzierżawę Jagiełowę słusznym spadkiem przyszły. Podawali im k temu Polacy compromissarzów, jako i pierwej, albo króla, albo papieża, albo któregoby inszego pana chrześciańskiego chcieli, Litwa zaś Tatarskiego carza, albo cesarza Chrześciańskiego podawała, która rzecz gdy się Polakom zdała nieprzystojna, z nisczym odprawili posłów Litewskich. Kosztował też sam król i patrzył w tej rzeczy srzodku z niktórymi pany Koronnymi, aby to było na drugi siem odłożono, ale tego nie dopuścili Polacy.

Odpowiedź panów Koronnych Litwie.

Compromissarzów na ugodę z Litwą podanie.

Potym słuchano posłów xiążąt Mazowieckich, Władisława, i Bolesława, którzy się upominali Tykocina i Goniądza od Litwy wziętych, którym gdy król bez rady panów Koronnych srogo z pogrószką odpowiedział iż to Litwa słusznie uczyniła, był zfukan od Zbigniewa cardinała, iż się królowi przykrymi słowy ani uczynki żadnego obrażać nie godzi, przytoczywszy tę przypowieść, *inter apes quoque Regem aculeo carere,* iż i król między pszczołami żędła niema, którymby miał kęsać swoich, zwłaszcza xiążąt Mazowieckich, towarzyszów i przyjacielów Koronnych, ze krwie królow Polskich idących.

Król za Litwą.

Król pszczelny albo maciora niema żędła.

Z Parczowa na drugi siem król do Piotrkowa zaraz jachał, na dzień Ś. Jana Chrzciciela naznaczony. Tam królowi arcybiskup Gnieznienski ukazał ony obietnice i zapis, na którym się był król przymuszony zapisał i obwiązał Polakom na odjęcie zamków niktórych Litwie i na przysięgę, jakom to wyższej w zamknieniu sejmu Siradzkiego położył, według Długosza i Cromera, żądali tedy panowie Koronni od króla, aby wżdy jusz onej obietnicy swoiej dosyć uczynił. Potym wziąwszy sobie król na rozmyślenie dzień, odpowiedział panom, iż się mnie nie godzi przeciwnej przysięgi czynić, nad pierwszą przysięgę, którąm Litwie uczynił, gdy mię na Wielkie Xięstwo wybrali i podnieśli, wszakże mogę dać wam przysięgę, ale taką jako król Polski, a nie jako Wielki Xiądz Litewski.

Długosus, Cromerus fol. 34, Herbort. 291.

Król za Litwą.

Zdała się ta przysięga panom Polskim niestateczna, podejrzana i samołówna, przeto poczęli nalegać wespółek z Zophią królową, matką królewską, aby król tych kluczek poniechał, a poruczywszy komukolwiek xięstwo Litewskie, rzecz pospolitą Polską sam przez się aby pilniej sprawował, Litwanów aby od swego obcowania i spółkowania oddalił, czterech panów przedniejszych z senatu Koronnego jawnie naznaczonych i mianowanych aby do swej rady przypuszczał, a z ich wyroku i zdania wszytko tprawował, a coby krom ich zdania było sprawiono albo uchwalono, aby sy wszytkie rzeczy jako nikczemne i nieważne były. Jeśliby tego król nie uczynił, powiedzieli, iż niechcą dłużej czekać, niżby siebie i rzeczy pospolitej inszym sposobem opatrzyć nie mieli, a zaraz ty słowa swoje uczynkiem i skutkiem potwierdzili, gdy się zobopolnie wiarą i ślubem jeden z drugim obwiązali, żadnym sposobem ojczyzny swej nieodstępować. Tym potym tak upornym żądanim i też groźbami poruszony Kazimerz, przysięgę jakiej prosili dał.

Cromerus Captiosum id iusiurandum, reuerazowie.

Lituanos a suo contubernio amoveret.

Condicie królowi od Polaków podane.

Do dziewiątego dnia w ten czas trwał ten siem, który jako nową i nie zwyczajną rzecz, iż tak długo trwał, Długosz wspomina; cóżby się dziś temu dziwował, gdyby kilko miesięcy nasze sejmy przewłoczone być bez pewnego skutku rzeczy widział.

Siem 9 dni długi.

Potym król Kazimirz z tego Piotrkowskiego sejmu do Krakowa przyjechawszy, a kilko dni zmieszkawszy, do Litwy odjechał.

Kazimirz do Litwy.

Tego też roku Oświecimskie xięstwo w moc Korony Polskiej przyszło i slachta wszytka onego kraju królowi przysięgła, a Jan xiążę Oświecimskie władzej wszytkiej musiał ustąpić, wziąwszy pewną summę pieniędzy.

Xiąże Oswiecimskie skupione.

O ROZRUCHU PRUSSAKOW

PRZECIW KRZYŻAKOM,

I O MAŁŻEŃSTWIE KRÓLEWSKIM,

a przyjęciu Prussów w poddanie.

Rozdział dziesiąty.

Na ten czas roku 1454, wielkie rozruchy zaczęły się w Prusiech od slachty i mieszczan przeciw Krzyżakom, którzy wielkimi krzywdami od nich uciśnieni, spiknąwszy się między sobą wiele zamków i miast, wyrzuciwszy z nich Krzyżaki, pod moc swoję przywrócili.

A wyprawiwszy do króla Kazimirza zacne posły, z których był starszy Jan Bassenus, ony wszytki zamki, z miasty i wszystkę Pruską ziemię, Pomorską, Culmienską i Michałowską w moc mu podali.

Tegoż też czasu 9 dnia Februaria pirwsza małżonka Kazimirzowi do Krakowa przywieziona, Elizabeta Albrichta cesarza Rzymskiego córka a siostra Ladisława młodego Czeskiego i Węgierskiego króla. A iż się cardinał Zbigniew i arcibiskup swarzyli, któryby z nich godniejszy był, małżeństwo dawać, włożyli tę utciwość potym na Jana Capistrana Włocha kaznodzieję uczonego i prawie męża świętego, zakonu Bernardinów, który był z Rakus przez Zbigniewa kardinała proszony przyjechał do Krakowa, ale iż ani niemieckiego ani polskiego języka rozumiał, Zbigniew to cardinał odprawił; a arcibiskup nową królową pomazał i koronował.

Swar o dawanie ślubu.

Skarga na Krzyżaki.

Słuchano potym posłów Pruskich w senatorskim kole, którzy długą oratią skarżyli się na Krzyżaki o srogie a prawie zwierzęce zniewolenie, dóbr i majętności własnych pobieranie i wynisczenie, żon i dzieweczek haniebne posromocenie i insze nieznośne uciski od mistrzów, contorów i ich starost, także urzędników, wyliczając, prosząc aby ich król i senat Koronny w obronę i w poddaństwo przyjął. Tymi tedy ich prośbami król, i panowie Polscy przypędzeni, aby tak pięknej i niespodziewanej occasiej nie opuścili, którąby się potym trudno trafić miała i za którąby to co ich przodkowie do Krzyżaków przed tym utracili, łatwie odiskać a do Korony przywrócić mogli, przyjęli Prussaków w poddanie i w obronę. Posłał tedy król zaraz Andrzeja biskupa Poznańskiego i Jana Koniecpolskiego kanclerza Polskiego do Prus, przed którymi slachta i mieszczanie Pruscy, Culmieńscy i Michałowscy wierność, posłuszeństwo i poddaństwo królowi Kazimirzowi i Koronie Polskiej uczynili i zamki wszytki tym którym król kazał podali.

Jachał potym król do Litewskiego Brześcia, gdzie krótki czas z pany Litewskimi sejmował i łaskawie się im ofiarując prosił, aby bronili prześcia przez Żmodź Liflantskim Krzyżakom na pomoc Pruskiemu mistrzowi. To postanowiwszy zaraz do Lęczyce na drugi siem w miesiącu Maju złożony jachał. Tam xiążęta Mazowieckie upominały się u króla i u Litewskich panów, aby im Goniądz i Tykocin, także Węgrów były wrócone, obiecując królowi wszytkie wojska swoje na pomoc przeciw mistrzowi Pruskiemu posłać, ale się próżno upominali, bo Litwę król przy tym zostawił, obawiając się ich rozgniewać, aby nie wzięli jakiego porozumienia z Krzyżaki Pruskimi i Liflantskimi, a iż też te miasta z dawna do Litwy służyły.

Siem w Brześciu Litewskim.

Siem w Lęczycy.

Goniądz, Tykocin, i Węgrów Litwie przysądzone

Z Łęczyce zaraz król jachał do Prus w wielkim a ozdobnym poczcie panów Koronnych, tam w Toruniu, w Elbingu i we Gdańsku od senatorów, slachty i miast według świętego obrzędu przysięga odnowiona była, w słowa króla Kazimirza i potomków jego królów Polskich, biskupi też trzej, Culmienski, Pomezański i Sambijski przysięgli, a czwarty biskup Warmieński był przy Krzyżakach w Marienborku, wszakże capituła jego albo collegium przysięgę uczyniła.

Podanie Prussow skuteczne.

Miał potym król w Grudziądzu siem z Prussaki, tam podatek albo pobór uchwalili z pogłowia dla zapłacenia Czechom zołnierzom, którzy byli Malborg od slachty Pruskiej pod Krzyżaki oblegli, a płacono im po 26 złotych na koń, na trzy miesiące; tych tedy rospusczono, albo dla tego, iż byli drogo najęci, albo dla wątpliwej wiary, a na ich miejsce król swój dwór pod Malbork wyprawił.

Malborg próżno oblężon.

Tamże Pruskie ziemie wzięły unią z Koroną jako w jedno ciało spojone, szesnaście też panów radnych z slachty i z miast wybrano, którzyby zawżdy z królem o rzeczypospolitej Pruskiej radzili. Tamże im cła wszytki i myta na ziemi i na wodzie i podatki od wagi albo funta, które po niemiecku zwano funtzol, albo frinczol, dwa pieniądza od każdej grzywny i narzas, którą dan pospolicie wieprzem zwano, król im odpuścił. A Gdańsczanom, którzy króla ze wszytkim dworem wielkim kosztem utciwie przyjęli, osobliwie król odpuścił siedm set grzywien z miejscskiego dochodu, które Krzyżakom na każdy rok płacili, k temu młyny wszystki miejscskie i Zuławę mniejszą, którą Wisła, morze i góry otoczyły, darował im, tylko sobie trzynaście wsi, a dwa folwarki wyjął, a podatek miejscki z tego wszystkiego jedno dwa tysiąca złotych czerwonych im ustawił, z czego pirwej 60000 złotych czerwonych, jako Wapowius pisze i Cromer z jego świadectwa, przychodziło. Też aby na kożdy rok mieszczanie przez cztery dni króla ze wszystkim dworem kosztem swym pojejmowali, a miasto zamku stłuczonego, aby królowi pałacz kosztowny w mieście, także spichlerz dla sypania zboża i stajnią zbudowali.

Nadanie wolności Prussom i płatow ulżenie.

60000 dani Krzyżakom z Gdańska.

Przyjechali potym posłowie od Papieża, od Cesarza, Curfierstów, od Philippa Burgundijskiego, Ludowika Bawarskiego i od wszytkich Niemieckiej Rzesze xiążąt, prosząc króla, aby Krzyżakom jeśli co wystąpili od-

puścił, a Prussy im wszytkie wróciwszy sam na wojnę Turecką, dla odjęcia Constantinopola, aby z nimi wojska swoje złączył. A król Cazimirz (iżby dłużej Niemieckich xiążąt, którzy przeciw niemu wojnę za Krzyżaki podnieść myślili, na słowie zawiesił), nic inszego nie odpowiedział, jedno iż w tych rzeczach ma wyprawić na siem Frankfordzienski, które miasto jest nad rzeką Menem, posły swoje.

Frankford nad Menem.

O NIESZCZĘSLIWEJ BITWIE KAZIMIRZOWEJ

Z MISTRZEM PRUSKIM U CHOJNIC,

Roku Pańskiego 1454.

KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana,

JANA WOŁMINSKIEGO,

CASTELLANA POŁOCKIEGO,

KREWSKIEGO STAROSTY.

Król Kazimirz gdy przyjął w obronę Prussaki,
Zaraz podniósł myśl swoję na harde Krzyżaki,
Stumę, Brodnicę obległ i Malbork ich głowę,
Zaś pod Chojnicę wojska wiódł z Polski gotowe.
Stumę wziął przez podanie swych żołnierzów męstwem,
Litwa też ratowała Polaków rycerstwem,
Pięć tysięcy jezdnych im na pomoc posłali,
Sudimuntowicu ich pod sprawę podali.
Kuczuk, Stanko Kosciewic, z Janem Ilinicem,
Przy tych z Bohdanem Jurgi Woł, Andruskowicem,
Roty wiedli, których król obaczywszy w sprawie,
Weselił się i Litwie dziękował łaskawie.
Polaków Lukasz z Gorki z Ostrorogiem rządził,
Szarlejowi z Ritwiańskim król dwór swój przysądził,
Bo ci czterzej hetmaństwo sobie przywłaszczali,
Acz co wojna i bitwa bezhumny nie znali.

Stuma podana.

Olechno Sudimuntowic hetman nad 5000 Litwy i Tatarów pod Chojnice przyciągnął.

Kuczuk, Stanko Kosciewic, Jan Ilinic, Bochdan, Andruskowic, i Jurgi Woł, rotmistrzowie Litewscy.

Łukasz z Gorki Poznański, Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj Szar-

lej Inowłodsławski, wojewodowie, i Derslaw Rytwianski castellan Rosperski, hetmanowie Polszcy.

Kanclerz Koniecpolski.

Kanclerz usilnie króla a mądrze odwodził,
Widząc młode hetmany, by bitwy nie zwodził,
By z piącią tysiąc czekać Czarnkowskiego raczył,
A iż wątpliwy skutek wojny by obaczył.

Dubia Alea Martis.

Ale Wielcy Polacy rzekli, iż woźnice
Naszy Niemców zapędzić mogą przez swe bicze.
Tak gdy bitwy wołali, król na ich żądanie
Przyzwolił, widząc w nich chęć z Niemcy na potkanie.

Ut vel auri-garum suorum flagellis hostes in fugam actum irriactarent.

Straż Polska Niemiecką poraziła.

Z przygody straż Niemiecka na nasze trafiła,
A jedna z drugą bitwę ogromną stoczyła,
Naszy jednak odnieśli zwycięztwo acz krwawe,
A królowi o Niemcach dali pewną sprawę.

Wieczor bitwa.

Jusz Phebus tchniące konie do morza prowadził,
A Hesperus też chmury obłoczne zgromadził,
Gdy Ludwik mistrz Krzyżackie uphy wywiódł swoje,
Przy nim Zegańskich xiążąt, Rudolph, Baltzar dwoje.
Bernard, Sumberg Czech Niemców, Morawców, z Saxony,
Ośm fendlów miał pod sprawą, z nim Rzeskie zagony,
Naszy też z Litwą w siedm się półków zszykowali,
A z obudwu stron trąbą znak do bitwy dali.

Caeperunt-que trepida-reti qui nunquam ar-maas acies aspexerunt.

Lecz w naszych ona pirwsza chęć zaraz ustała,
Gdyż ich więtsza część zbrojnych nigdy nie widziała,
Ktemu na błotnym miejscu i hraskim stanęli,
Wszakże śmiele do siebie z obudwu stron brnęli.
Niemcy dasticht und krzyczą, Polsz szelm, aż grzmią lasy,
Gardła tez rozdzierali głosem wrzesząc naszy,
Bębny i trąby głośne dźwięk dawają huczno,
A Niemcy zaś z spissami pieszy idą buczno.

Bitwa sroga.

Konie rżą, grzmot gdy zbroje o zbroje chrzęściały,
Z ruśnic trzask, dym, a strzały pierzyste świsczały,
Kopije naszy łomią, Niemcy też swe drzewa
Drożyste w naszych topią, aż z koni szły trzewa.
Proporce i chorągwie z obu stron się chwieją,
Zbici lecą, a ranni zaś stękając mdleją.
Naszym Mars w pierwszej bitwie potuszył łaskawie,
Rozgromili Niemieckie uphy w przedniej sprawie.
Baltzar Zegańskie xiążę zabit, Sumberg żywy
Poiman, skąd naszy triumph sądzili prawdziwy,
Ale zaś w tym Krzyżacy gwałtem naskoczyli,
A znowu z zwycięzcami srogi bój stoczyli.

Znowu bitwa sroższa.

Kurzy się pył do nieba z prochów poruszonych,
A gniew śmiałość podnieca w mężach zajuszonych,
Aż Niemcy naszych wsparli walczących bez sprawy,
Gdzie się dopiero wsczął huk, krzyk, trzask i bój krwawy,

Bo hetmanowie naszy swym ratunek dali,
Niemcy naszych, naszy zaś Niemców w tył wspierali,
A Litwa bez przestanku psowała im frezy
Z łuków, w tym Niemców walny uphiec przyszedł swieży.
Tych pośledni uph naszych widząc gdzie król stojał,
Pierzchnął, gwałtu niemając, snaść się cienia bojał,
Uciekli, a król krzyczy aby w sprawie stali,
Lecz niepohamowanym nogm wolą dali.
Co widząc drudzy którzy w przednim byli szyku,
Ustraszeni z strasznego Niemieckiego krzyku,
Pierzchnęli po szelinie za drugimi rożno,
Król za nimi: hej stójcie, stójcie! woła próżno.
Bo porwawszy się wszyscy z ordinku swojego,
Bieżą bystro po niwach pola Chojnickiego,
Właśnie jak kiedy w pusczy sarny albo łanie,
Łowcowa trąba trwoży i chartów szczekanie.
Ony lękliwe w uszy dźwięk straszny chwytają
Głowy wzgórę podniozwszy po skałach pierzchają.
Tak naszy rospuścili swym koniom wędzidła,
A szaty wiatr za nimi chwieje jako skrzydła.
Król ich z ucieczki głosem chrapliwym hamuje,
I gdyby się zwrócili zwycięztwo ślubuje,
Tam mało i sam nie był na placu pojmany,
Aż od tych co go strzegli był ledwo przygnany,
Iż też pierzchnął, a Niemcy po nim bystre konie
Puścili, chcąc go w której jak załapić stronie,
Tamże naszych co z królem biegli rozerwali,
Iż się różno od króla wszyscy rozbłąkali.
Samych panów Litewskich pięć się zastawili,
Aby Niemców na sobie goniących bawili
Za czymby król ujachał wprzód, Sudimuntowic,
Kuczuk, Ilinic, Stanko, Bohdan Andriskowic,
Z Niemcy się śmiele ściąwszy mężnie poczynali,
I długą ich na sobie chwilę zatrzymali,
Z łuków im odpierając, potym od wielkości,
Pojmani okazali znak sławnej dzielności.
W tym gdy jusz Titan złotą skrył do morza głowę,
Noc z jaskiń wywodziła ciemność Charonowę,
Lecz miesiąc świecił jasny, naszych Niemcy sczując,
A po polach pierzchliwych promieniem skazując.
Król od swoich zbłądziwszy samoczwart uchodził,
Aż się Litewski slachcic Woł k niemu przygodził,
Tamże ich w jednym miejscu gdy Niemcy dognali,
Mało wszytkich i z królem razem nie pojmali.

O tym też czytaj Kromera

Naszy pierzchnęli.

Podobieństwo uciekających.

Cromer: Quod nisi vi abstractus esset vivus in hostium potestatem venisset.

Litewscy rotmistrzowie przi królu zostali.

Na to się wszistki Latopiszce zgadzają.

Niemcy naszych gonili po miesiącu.

Latopiszce kładą, iż Czechów postrzelał, co bydź mogło, tych którzy Krzyżakom służyli, bo i Malborg nasz y u Czechów żołnierzow Krziżackich kupili.

Lecz na błoto ubiegli, tam Woł z konia zsiadwszy,
Począł strzelać z sajdaka, strzały rozsypawszy,
Gdy kilko Niemców ranił, nacierać nie smieli,
W tej się też małej liczbie króla nie spodzieli.
Wrócili się do swoich, król też wybrnął z błota
Piechotą, ruszyła go w niewoli ochota,
A gdy jusz był z przestrachu wolny na swiebodzie,
Woł wałacha swieżego mając na powodzie,
Dał królowi, bo drigant pod nim spracowany
Ustał był, gdyż w ucieczce lepszy koń rzezany,
Także z królem Woł uszedł Niemieckiej pogoni,
I z onej gdzie więzienie i śmierć była toni.

Król Kazimirz ledwo uszedł.

Do Nieszowy przybiegli dysząc z onej kaźni,
A Rytwiański jął witać króla idąc z łaźni,
Dziękując Bogu iż go wyniósł z onej trwogi,
Acz nieprzyjacielski miecz inszych pobił srogi.

Na to się też wszystki Latopiszce Ruskie i Litewskie zgadzają.

Król rzekł: tyś się w łaźni mył, a rycerze mili
Polacy z Litwą przy mnie krwią się własną myli,
Zaś płacząc rzekł: o Boże, którego obroną,
Zdrowie moje jest całe z zupełną koroną,

Odpowiedź Ritwianskiemu.

Któryś mię dziś sam z ręku nieprzyjaciół hardych
Wyrwał i ludzi moich z ich okowów twardych,
Acześ mię za grzech skarał, ale jednak Panie,
Wyrwałeś mię przes sługi cnego ratowanie,

Dziękczynienie Kazimierzowo za wyzwolenie z ręku Krzyżackich.

Przez moc wiernego sługi, wiernego o Boże,
Bo któż co dzielniejszego kiedy sprawić może,
Jak dzielny Woł który mnie od śmierci wybawił,
A krwią nieprzyjacielską strzały swe pokrwawił.

Bo według Latopiszców wszystkich Woł ruski slachcic obronił go z łuku strzelając na Krzyżaki, za czym większa pomoc królowi przybyła.

Teraz widzę o Boże iżeś nie przebaczył,
Jescze mnie s państwem moim, gdyś takiego raczył
Dać mnie stróża w zginieniu, mogę rzec nie Woła,
Ale w jego postawie podobno anioła.

Tak tej bitwy nieszczęśliwej postępki, Pruskich Krzyżaków pisane staroświeckie Kroniki, Ruskie i Litewskie Latopiszcze niktóre, i Długosz opisują, Cromerus także lib. 23, fol. 347, *Secundae editionis*, Miechovius fol. 316, lib. 4, cap. 50. Wapovius fol. 278, Herbortus fol. 295, lib. 6, etc. wzmiankę czynią.

A Cromerus, Miechovius i Długosz tę porażkę nie tak szkodliwą jako sromotną być świadczą, bo ledwe 60 slachciców ubito, z których byli zacniejszy: Piotr Szczekociński podkanclerzy, Mikołaj Morski chorąży Sendomirski, Jan Zawisze Czarnego syn, starosta Kolenski i Jan Rizinski. A trzy sta i trzydzieści poimanych, między którymi byli zacniejszy: Łukasz grabia z Gorki, Mikołaj Szarlewski wojewoda Inowłodsławski, Jan i Szczęsny Tarnowscy, Jan i Mikołaj Rytwiańscy (a trzeci jak Latopiscze Ruskie

świadczą Dersław Rytwiański króla w sciercze z łaźniej wyszedwszy wital), Idzi Suchodolski, Jan Melstinski, Sendiwoj Lezenski, Piotr Strykowski i Barthłomiej Ogrodzienski, a ci w Malborku w ciasnym więzieniu byli chowani.

Pobitych naszych trupów powiązawszy za nogi w rzekę końmi włóczyli i miotali przeciw ludzkości, która i nieprzyjaciół pogrzebem utcić każe, obozu też wszytkiego Niemcy dostali, w którym 4000 wozów skarbnych wzięli.

A Latopiszec Ruski bez dowodu napisany tę bitwę przegraną z Ierzykiem królem Czeskim pod Wracławiem być kładzie, a szykowanie i ucieczkę królewską do Chojnic prostuje: w czym się nazbyt myli, co ja dowodnie pokażę.

OMYŁKI LATOPISCZOW LITEWSKICH

CZASEM, MIEJSCEM I NIEPRZYJACIELEM o tym porażeniu Kazimierzowym.

Rozdział drugi.

Pirwsza, iż Jerzyk Podebrandski na ten czas jeszcze królem Czeskim nie był, gdy się ta bitwa i porażka trafiła, bo tego czassu Ladisław młody syn Albrichta cesarza zmarłego (na którego był miejsce Ladisław Jagiełowic królem Węgierskim wzięty), królował w Czechach i w Węgrzech, którego siostrę rodzoną Helżbietę cesarzównę z przerzeczonych królestw dziedziczkę pojął Kazimirz król Polski w małżeństwo, mało co przed tą swoją porażką.

Wtóra, iż ta porażka według wszytkich Cronikarzów pod Chojnicami była, do których trudno miał Kazimirz uciec, bo Krzyżacy jescze na ten czas Chojnicę trzymali.

Trzecia, *iż magnum chaos*, daleki przeciąg uciekać z Wratsławia do Chojnic, co jako żywo *in rerum natura* nie było.

Czwarty, iż samisz Latopiszcze przeciw sobie być tę bitwę pod Chojnicami świadcą mówiąc: I wyciągnął dzie król Kazimirz ze wszytkimi wojskami Polskimi i Litewskimi, do Chojnic, a pod Chojnicami ich zszykował etc. Potym dalej mówi: Tak w sprawie ciągnął ku Wrocławiu.

Piąta omyłka Latopisczów, iż co miał napisać *defectionem*, odrzucenie albo przekinienie slachty i miast Pruskich od Krzyżaków, a poddanie w moc i w obronę Kazimirzowi, dla których ta pirwsza bitwa była, napi-

sał: Przysłali powieda Wrocławianie i Ślężacy do Krakowa posły swoje, prosząc króla Kazimirza, aby u nich panem był, a od króla ich Czeskiego bronił, na co król Kazimirz przyzwolił i wojskom się swym gotować kazał. Tak Latopiszec.

Ale przeciw temu dowodniej pisze Miechovius lib. 4, cap. 60, fol. 317, mówiąc: *Anno autem Domini* 1459, *Rege Casimiro Lanciciae commorante &c.* to jest: Roku Pańskiego 1459, gdy król Cazimirz w Lęczycy mieszkał (nie w Crakowie jak Latopiszec mówi), przyjechali do niego w piątek w dzień Ś. Barthłomieja rada i starszy miasta Wratsławskiego, którzy swoim i Namysławskich obywatelów imieniem prosili, aby ich w moc i w obronę swoję przyjąć raczył, abowiem w ten czas gdy umarł Ladisław król Węgierski i Czeski, Jerzyk albo Georgi z Podebrandu, Hussową sectą zarażony, począł był królować w Czechach. A tym dano taką odpowiedź iż król wojną Pruską tak się bardzo uwikłał i zatrudnił, że ich żadną miarą przyjąć w obronę nie może. To Miechovius.

Długosz zaś o tym szerzej i Cromerus lib. 24, tak mówi: *Sub finem mensis Augusti, venit ad Regem Lenciciam Wratislaviensium & Namislaviensium legatio deditionem Oppidorum suorum offerens, &c.* To jest: Na ostatku miesiąca Sierpnia, a roku 1459, przed tym na *margines* kładzie, przyszło do króla w Lęczycy będącego, od Wratsławskich i Namysłowskich mieszczan poselstwo, offiarując mu poddanie miast swoich, iż pod roskazowanim Gerzego króla Czeskiego heretyka ze wszystkim Sląskiem być niechcieli. Była powieda zalecona ich pobożność i nabożeństwo, ale im powiedziano, aby sobie skąd inąd pomocy i opatrzenia żądali, dla tego iż Kazimirz król bronić ich nie może, Pruską wojną zawikłany, wszakże jeśliby pokój z Krzyżaki uczynił, przyjąć ich może.

Wratsławianie i Namysławianie się podają.

Wapowius także twierdzi i Bielscius z niego *secunda & tertia editione fol.* 278, iż się im król z tego potrzebą Pruską wymówił. A tak Latopiszec Litewski dowodną prawdą tak poważnych Kronikarzów z drogi ustąpił. Na ostatek to pokażę, iż Jerzyk albo Gerzy Podebrandski, król Czeski, nigdy wojny jawnie ani utarczką z Cazimirzem nie miał, ale zawżdy przed nim ulegał i łasce jego dla bojaźni Matiassa króla Węgierskiego folgował.

Naprzód Cromerus lib. 24, Miechovius fol. 360, i Długosz piszą: Anno 1458, przyjechali posłowie od nowego króla Czeskiego Irzego do Cazimirza przymierza prosząc i wielkie pomocy przeciw Krzyżakom Pruskim i królestwa Czeskiego successią po śmierci swoiej królowi i jego potomkom królewicom Polskim obiecując. A tym odpowiedziano, iż król zawżdy przyjaźń z Czechy zachował, za co też żąda aby się mu to wzajem od nich oddawało etc.

Przyjaźń Kazimirzowa z Czechy.

Potym 1460, nie walcząc z sobą sprzymierzeli się przez posły, a mieli się zjechać do Głogowa dla ugody o posag Helżbiety królowej żony Cazimirzowej, która była *Infans Bohemiae & Hungariae Regnorum legittima.*

Zjechali się potym 1462 do Głogowa, gdzie się sprzymierzeli przeciw Turkom, i ugodę spólnych królestw concludowali. Długosz i Cromer lib. 24, Wapovius i Miechovius 319, lib. 4.

Potym roku 1466, król Irzyk posłał wojsko swoje na Wratisławiany, którzy go niechcieli słuchać, ale hetman jego Scibor Towaczowski Morawczyk, od Wratsławia do Polski wtargnął, a Częstochów miasteczko i klastor wyłupił i wołość okoliczną spalił, albo swowolnie, albo z roskazania króla swego Irzego, który się też bojał szczęśliwego na ten czas powodzenia Kazimierzowego nad Pruskimi Krzyżaki. A gdy król Kazimirz przez posły sprawiedliwości żądał u króla Irzyka, zaprzał się iż o tym nie wiedział, ale jednak chcąc wszytki szkody nagrodzić Kazimirzowi w Bitomiu na dzień S. Andrzeja zjazd złożył. O tym Cromer *fol.* 387 *secundae editionis.* Tenże Irzyk król Czeski *arbitrem* albo jednaczem brał sobie zawżdy Kazimirza, o czym tenże *Cromerus fol.* 392 *editionis secundae.*

Częstochowski klastor złupiony.

Potym roku 1468, za jego dozwolenim nad własne syny Ladisław syn starszy Cazimierzów na królestwo Czeskie przeciw Matiaszowi Węgierskiemu był naznaczon, o czym Długosus i Miechovius, także Cromerus piszą, pod tą condicią, aby Ludomilę córkę Irzykowę pojął.

Umarł potym Irzyk 1471, z puchliny nóg, w heretyctwie Hussowym, a kazał wziąć na królestwo Czeskie syna starszego Kazimirzowego Ladisława, o czym Miechovius fol. 320, Cromerus lib. 27, Długosus, Wapovius, Bonfinus, Bielscius etc. i Kronika Czeska osobliwie świadczą przeciw Latopisczom, iż z początku królestwa Gerzy z Podebrandu król Czeski aż do śmierci z Cazimirzem Polskim żadnej bitwy nie miał. A tom dla tego acz z wielką trudnością miejsca historików jak w gęstych puszczach zbierając przypisał, abych prawdę Chojnickiej bitwy okazał i aby Litwa prawdziwiej z postronnych historij spraw swoich postępki i porządek według czasów, miejsc i osób, poznała.

Krzyżacy sławą tego zwycięstwa Chojnickiego większą niż była, wszytki Niemieckie ziemie napełnili. Ale się król zaraz starał, aby to ich wesele nie długie było, bo zebrawszy lud służebny z Czech, z Sląska, i z Morawy za pieniądze, także Polskie powiaty ruszywszy, zamki wszytki w Prusiech osadził i niktórych miast z zamkami, które się były podały Krzyżakom zwycięscom, dobył, a potym miesiąca Stycznia, slachtę z powiatów zimą udręczoną do domów rospuścił, gdy z każdej włoki postąpili 12 groszy dawać na służebne; sam też król do Polski odjechał, zostawiwszy Andrzeja Tęczyńskiego Culmieńskiego, Piotra Szamotulskiego Pomorskiego i Jana Koldę Czecha niżnej ziemie Pruskiej starostów, z wojskiem służebnych żołnierzów na swym miejscu przeciw Krzyżakom.

Pobor po dwanaście groszy.

O ROSTERKACH W LITWIE

PRZEZ

GASTOŁTA I O ŚMIERCI OLEŁKA WŁODIMIROWICA

XIĄŻĘCIA KIJOWSKIEGO.

xiążąt Słuckich przodka.

Rozdział trzeci.

Roku 1455, Jan Gastołt wojewoda Wileński poburzył był insze pany i slachtę Litewską ku temu, aby Podola i niktórych zamków Wołyńskich pod Polaki mocą dochodzili, ponieważ Polacy niechcieli ich dobrowolnie na kilku sejmach wrócić; a tej śmiałości dodawała Litwie zabawka wojny Pruskiej. Co słysząc król Cazimirz, zaraz do Litwy jachał, a ty rostyrki układnością swoją i obietnicami uśmierzył i k temu przywiódł pany Litewskie, aby spólną moc swoję złączyli z Polaki przeciw Krzyżakom, z czego się pierwej wymawiali, ale potym jako Latopiszec Litewski świadczy, z Janem Chodkiewicem namiestnikiem Witebskim wielką pomoc Polakom to jest: 8000 jezdnych Litwy i Tatar posłali i 80000 czerwonych złotych na służebne pożyczyli z skarbu Litewskiego, jak o tym będzie niżej, acz tego Polscy Kronikarze nie wspominają.

Cromerus fol 349 nie wspomina coby to były za rozterki Litewskie, tylko mowi: *Nonosquosdam motus a Gastoldo excitatos.*

Pomoc Litewska Polakom.

W ten czas w Wilnie całą wiosnę król zmieszkał, gdzie od wielu xiążąt postronnych poselstw słuchał, zwłaszcza od Ecigiereja carza Prekopskiego sprzymierzonego przyjaciela, który mu pomoc przeciw Krzyżakom obiecował, a iżby Wołyń i Podole zamkami za jego żywota opatrzył, napominali, przeciw niestałości synów jego carzyków i ludu Tatarskiego swowolnego, abowiem się sam powiada starzał, a oni pokoju i próżnowania nie są cierpliwi.

Tegoż roku 1455, od narodzenia Christusa Pana, a według rachunku ruskiego od stworzenia świata 6964, Alexander albo Olelko Włodimirowic xiążę Kijowskie i Kopylskie, wnuk Olgierda Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, mądry, dzielny i na wszytkim sprawny pan, dług z ciała śmierci zapłacił, zostawił po sobie dwu synów, kniazia Michajła i kniazia Siemiona. A ci gdy się chcieli po ojcu dzielić xięstwem Kijowskim i Kijowem miastem, nie dozwolił im tego król Cazimirz, przed którym mieli o ten dział sprawę w Wilnie, ale Kijów dał od siebie dzierżeć kniaziu Siemionowi (którego potym panowie Litewscy chcieli wziąć na Wielkie Xięstwo Litewskie, jako o tym będzie wnetże niżej), a kniaź Michajło na Kopylu i jego przygródkach wziął swój udział. A od tego Alexandra albo Olelka Włodimirowica Olgerdowica xiążęcia

Xiąże Olelko Słuckie umarł.

Xiążęta Słuckie skąd się Olelkowicami piszą.

Kijowskiego Słuckie xiążęta piszą się Olelkowicy, którzy Pogonią i Columny herby z czapką słusznie noszą, gdyż są od Olgierda Gediminowica Wielkiego Xiędza Litewskiego potomkami.

Zbigniew cardinał umarł.

Tegoż też czassu gdy król w Litwie mieszkał, Zbigniew albo Zbiszek cardinał i biskup Crakowski pierwszego dnia Kwietnia umarł w Sędomirzu 66 lat wieku wykonawszy, a na biskupstwie 32 lecie, wielki nieprzyjaciel Litewski, bo i korony Witołtowi na królestwo Litewskie niedopuścił. W tenże czas Bolesław xiążę Mazowieckie pobożne umarł, czterzech synów Conrada, Cazimirza, Bolesława i Janusza i dwie córce Annę i Zophią zostawiwszy.

Cromer. fol 349 secunda editionis.

W Prusiech tez Kenigsberg albo Królewiec do Krzyżaków się przedał, i Knypów się podać musiał. Także Sławęcki Mazur Działdów zamek i miasto Krzyżakom wydał, którego mu był król do Litwy odjeżdżając zwierzył; ale go zaś rychło Czech Kolda z królewskiej strony ubieżał i wiele Niemców posiekwszy spalił, gdy był wpuszczon ubrawszy się jako contor Elbiński w krzyżackie odzienie.

Fortel.

Pleban i mniszy zdrajcy.

Torunia też mistrz Pruski mało nie ubieżał w nocy, mając zmowę z przedniejszymi miesczany, i z plebanem i z mnichy Dominikany; ale gdy się zdrada odkryła, zdrajców pokarano, a mistrz nie wskórawszy wołość okoliczną splundrował. Za tym król postanowiwszy rzeczy Litewskie w miesiącu Maju, z Wilna do Piotrkowa na siem przyjechał.

Pobor wielki na wojnę Pruską.

Przyjechawszy król z Litwy, złożył siem w Piotrkowie, na którym tractował z pany radnymi, o dostaniu pieniędzy żołnierzom na wojnę Pruską, których gdy tak wiele jako było potrzeba dostarczyć z inszych poborów niemożono, urądzili aby król wespółek, także duchowne i rycerskie stany wszytki po połowicy rocznych dochodów znieśli, nie wijmując uczciwości, ani godności i różności, ani przełożeństw pożytków. A miesczanie według szacunku ruchomych majętności, po dwu groszu od grzywny aby dawali. Kmiecie zaś albo chłopkowie wieśniacy po groschu 1, z głowy, tak niewiast jako mężczyzny, a slachcicy którzyby niemieli żadnych poddanych, ani płatów, po 24 groszy aby płacili. Na co byli wybrani poborcowie, którzyby tymi pieniędzmi według pożytku rzeczy pospolitej szafowali.

Nad to, złota i srebra z kościoła Crakowskiego zamku król się upornie domagał, ale mu tego biskup Tomas Strzempieński stale odmówił i zabronił. Był potym król ubłagan 5000 złotych, których biskup i capituła na swą wiarę u kupców dostali, pod tą condicią, aby ich potym król zapłacił.

Mieli potym naszy żołnierze, których było za ty pieniądze najęto, częste utarczki z Niemcami i zawżdy nad nimi górę otrzymali, jako Długosz i Cromer piszą, kilko też zamków pod nimi wzięli, a pod Fridlandem Czech Scubella 500 rejterów ich poraził, a 100 poimał żywych.

O OSADZENIU ZAMKOW PODOLSKICH

PRZECIW LITWIE,

I ICH SUROWYM POSELSTWIE DO KRÓLA

A jako chcieli imo króla Kazimirza podnieść sobie na Wielkie Xięstwo Litewskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, Słuckich xiążąt przodka.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MIKOŁAJA JASIENSKIEGO

PODKOMORZEGO WILEŃSKIEGO,

PISSARZA W. X. LITEWSKIEGO.

Panowie Koronni dowiedziawszy się iż Litwa przemyślała, jakoby zamków od Wielkiego Xięztwa odjętych dostać, wyprawili zaraz z sejmu Piotrkowskiego do Podola posłów, którzyby przeciw Litwie zamki wszytkie żołnierzami, spiżą, strzelbą i bronią obwarowali, a przysięgę od starost na imię Koronne i królewskie wzięli. Słali też panowie Litewscy posły swoje do króla, upominając się Podola od Polaków, a napominając go aby się im uiścił w przysiędze, którą im był uczynił, gdy miał jechać na królestwo Polskie z Wielkiego Xięstwa Litewskiego, czego jeśliby nie uczynił, powiedzieli iż panowie Litewscy tej krzywdy dłużej znosić niemogą: a przydawali im tej śmiałości, jak Cromer pisze, Krzyżacy, z którymi się byli sprzymierzyli.

A potym tegoż roku większa część xiążąt, panów i slachty Litewskiej, obruszeni niebytnością króla Cazimirza i zapaleni chęcią ku odjęciu Podola Polakom, gdy inaczej tego otrzymać na kilku sejmach niemogli, uradzili wziąć i podnieść na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie Siemiona Olelkowica, xiążę Kijowskie, przeciw Cazimirzowi królowi Polskiemu, gdy na ten czas inszego po Cazimirzu bliższego nie było do Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A tego byli przedniejszym powodem Jan Gastołt wojewoda Wileński, swiekier kniazia Siemionów i Jurgi xiążę z Ostrogu i Alexander albo Olelko Sudzimuntowic, którego był wielkim człowiekiem Cazimirz uczynił z chudego slachcica, iż był namiestnikiem Połockim i podczaszym Wielkiego Xięstwa ziemskim, za onę posługę u Chojnickiej bitwy gdzie się był za zdrowie króla uciekającego dobrze popisał i poimać się

Strona Siemiona Kijowskiego Olelkowica.

z inszych piącią paniąt Litewskich dał, aż król z Wołem ubieżał, jakom to wyższej wyraził wierszem. Czego Cromer zamilczał, a na tym go miejscu zowie: *Alexander quispiam humili loco natus, sed singulari Regis gratia in sublime evectus.* Ci tedy panowie Litewscy na podniesienie kniazia Siemiona Olelkowica usiłowali, ale Moniwid wojewoda Trocki z swoimi krewnymi i z drugimi panięty i slachtą strony króla Cazimirza bronił. Moniwid za Kazimirzem.

Przeto król Cazimirz słysząc o tych rosterkach Litewskich, a skończywszy siem Piotrkowski, do Litwy się gotował, acz mu się na ten czas pirwszy syn Władisław urodził pierwszego dnia Marca, według Miechoviusa i Josta Deciusa fol. 42 i Cromera. Panowie go też Koronni zatrzymawali, usilnie prosząc aby do Litwy niejezdził, a z nimi mieszkając, Pruskie burdy trudne i sprawy zaczęte aby pierwej skończył; ale król opuściwszy ich prośby do Litwy jachał, gdzie panów Litewskich, jednych układnością i obietnicami przywrócenia Podola i inszych zamków, drugich nadanim imion i hojnością swoją ubłagał, a on rostyrk koło podniesienia na Wielkie Xięstwo kniazia Siemiona Olelkowica więcej na czas zatrzymał niż uśmierzył, bo potym tegoż kniazia Siemiona na Wielkie Xięstwo wziąć chcieli, jak o tym niżej będzie i o czym Długosz i Cromerus lib. 24 świadczą. Władisław Kazimirzowic urodzon.

A wszytka wina tych rosterków na ten czas wszczętych na Gastołcie została, wszakże o to karania niewziął, iż był wielkiego zawołania i możności, dla gorszego zaburzenia.

Tegoż czassu gdy król w Litwie był, we Gdańsku wszczęły się szkodliwe rostyrki między pospólstwem, za poduszczenim Marcina Koga nieznacznego, ale chytrego Niemca, który Krzyżakom sprzyjał, ale go potym ścięto za ten występek i tak się rostyrk uspokoił. Gdański rosterk.

Tegoż czasu Jan Huniades z Capistranem mnichem, przy którym się 600 Polaków dobrze i sławnie popisowało, porazili Machometa Wtórego cesarza Tureckiego, pod Białogrodem Serbskim, aż sam ranny sromotnie ledwo uciekł. Rychło też po tym zwycięstwie ci dwa sławni wodzowie chrześciańscy żywot z śmiercią przemienili. Machomet pod Białogrodem Serbskim porażony.

Tegoż też czassu Ladisław król Węgierski i Czeski młody, gdy się miał żenić, truciznią umarł, którego siostra Helżbieta była za Kazimirzem; na jego miejsce Irzyk Podebrandski secty Hussowej królem Czeskim został. Rzepę jadł na noc, a po niej pijąc rozniemógł się. O czym czytaj Cureum.

A Węgrowie w tenże czas Matiassa syna Huniadowego na Węgierskie królestwo wzięli, który był w więzieniu przedtym u Podebrandskiego Jerzego. Matias na królestwo Węgierskie

Roku zaś 1457, na wiosnę przyjechali posłowie Pruscy i Polscy do Kazimirza króla, w ten czas się w Wilnie około spraw Litewskich bawiącego, za których prośbą do Polski z Litwy wyjechał, na siem Piotrkowski, a z Piotrkowa zaś na zjazd Wielkich Polaków do Koła jechał, a tam od slachty Wielgopolskiej uprosił, iż gdy pieniędzy na służebne niedostawało, Słochowa, Swiecia i Tucholej, zamków Pomorskich, bronić się sami podjęli. Potym się król do Prus ruszył, a ku Gdańskowi prosto Król do Gdańska.

jechał, gdzie go Carolus król Duński, wygnany na ten czas z królestwa, piechotą z Gdańska wyszedwszy witał, i od Gdańszczan był wdzięcznie i hojnie przyjęt.

A Pruski mistrz nie mając czym zapłacić służebnym swoim, nad którymi był starszy Udalrikus Czerwonka Czech, Polakom przychylny i życzliwy, dzierżał je na słowie dawszy im w moc zamek Malbork, pókiby im nie zapłacono. Ale bojąc się służebni oblężenia od Polaków na Malborku, których było sześć tysięcy, posłali do króla aby im pieniądze zasłużone dał, obiecując mu zamek Malbork podać. Król Cazimirz nie miał tak wiele pieniędzy, ale ułożył dań na duchowne i na świeckie i k temu z kościołów Wielkiej Polski srebro pobrano krom Krakowa, bo na ten podatek Tomas Strzempczyński biskup Crakowski niechciał przyzwolić. Zgromadzono potym onę summę pieniędzy: naprzód sami Gdańszczanie dali czterdzieści tysiąc złotych czyrwonych Ulrikowi Czerwonce, potym Polacy dwadzieścia i pięć tysiąc temuż Czerwonce z jego towarzyszmi, a ostatek pieniędzy i o wyzwolenie zamku, takież więźniów odłożono było do Wielkiej Nocy. A po Wielkiej Nocy Czerwonka wziąwszy ostatek pieniędzy od króla Polskiego, a Pruskiego mistrza do Tczewa wyprowadziwszy, króla Kazimierza z pany Polskimi fortą od rzeki Nogatu na zamek Malbork puścił, na który król z Gdańska prosto s pokojem wjechał lata 1457, we Srzodę Świąteczną. A tak tym służebnym za Malbork dano wszytkę summę 476,000 złotych, ale miasto Malborskie nie rychło się poddało, aż im dotłuczono z zamku, ci też służebni z Malborkiem Giławę i Derszawę albo Tsczów zamki z miasty królowi zaraz podali.

Summa na Malbork złożona.

Malbork kupiony.

O PORAZENIU RUSSAKOW

I POLAKÓW NA PODOLU

PRZEZ TATAR

Rozdział piąty.

Tatarski carz słysząc iż król się w Prusiech bawił,
Bez wieści na Podole wojska swe wyprawił,
Lecz Barthłomiej Buczacki z Lasczem swoje dwory
Złączywszy, umyślili gwałt ich odbić skory.
Na dwoję się Tatarskie wojsko rozdzieliło,
W większym półku do bitwy godnych mało było,
A w mniejszym wszytko byli rycerze przebrani,
Czym naszy od nich byli zdanim oszukani.

Barthłomiej Buczacki starosta Podolski, i Jan Laszcz podkomorzy, herbu Pomian.

Bo mnimając iż w większym wojsku moc ich stała,
Na to pierwej uderzyć rzecz się słuszna zdała,
Także w nocy bez wieści w pierwszego snu czassy,
Na bespieczne pogaństwo uderzyli naszy.
Z krzykiem, z hukiem ogromnym az obłoki grzmiały, Bitwa naszych z Tatary.
A cienie nocne głossy w lesiech rozdwajały,
Bili, siekli Tatarów i wiązali śpiących,
A z nagłego przestrachu bez obrony drżących.
Tak ono większe wojsko do gruntu zgromili,
A drugich bijąc, siekąc w ciemnościach gonili.
Drugie ich wojsko mniejsze, słysząc huk z tej trwogi,
Na insze miejsce z kosza uderzyli w nogi.
A naszy szli za nimi po onym zwycięstwie,
Chcąc ich bić, a mniej dzierżąc niż o pierwszych męstwie,
I zbiliby ich byli gdyby na strwożonych
Uderzyli, po pirwszych zbitych w nocy onych,
Jak Laszcz radził; lecz gdy się naszy zabawiali,
Tatarom onym na się śmiałości dodali,
Bo widząc naszych mało, śmiele przyskoczyli, *Długosus & Cromerus fol* 343. *Herbortus* 299.
A w koło ich jak wieńcem zewsząd otoczyli.
Acz się mężnie bronili, ale przemożeni,
Od wielkości do gruntu wszyscy potłoczeni.
Tak ich szczęście zdradziło po pierwszej pogodzie,
Mędrszy zawżdy jest Polak jak mówią po szkodzie.
Bo gdyby się im pierwej rospostrzeć niedali,
Snadnieby ich jak pierwszych naszy skołatali,
Przewłoka w wojsku szkodzi, czasem zwyciężeni,
Zwycięzców swoich biją, zwłascza przymnożeni,
I Hannibal gdy Rzymian *ad Cannas* poraził,
Snadnieby był wszytkę moc Rzymską zaraz skaził,
By zwycięstwa używać umiał. Tak też naszy
Zwycięzcy zwyciężonym podlegli w ty czassy.

O WYPRAWIE POLSKIEJ DO PRUS

NIEPOŻYTECZNEJ.

Rozdział szósty.

Roku 1458, król Kazimierz z sejmu Piotrkowskiego wszitkiej Polski pospolite ruszenie slachty i miast do Prus postanowił. A tak gdy wszytki

Popow Polacy wzięli.

wojska ściągnęły się do Gniewkowa, stamtąd przeprawili się przez Wisłę uczyniwszy most na łodziach, a Papowią zamek, który byli niedawno Krziżacy wzięli, oblegli i dobyli go usilnym szturmowanim.

Ruszyli się potym pod Malbork, bo Krzyżacy miasto Malborskie przez zdradę byli ubiegli i osadzili, pod którym naszy przez dwa miesiąca leżeli, gdzie wielkie uciski i szkody podjęli dla długiego mieszkania, tak iż od smrodu, głodu i inszych niedostatków 8000 ludzi umarło, a koni 7000 zdechło, skąd wielkie narzekanie na króla od slachty powstało, iż musiał dać na dwadzieścia miesięcy przymierze Krzyżakom, a slachta też wszytka steskniwszy się długim w polu leżenim bez woli królewskiej do domów się rozjechali. Król potym za rozbieżanym wojskiem i sam do Polski odjechał, acz go Gdańszczanie próżno usilnie zatrzymali aby pod Malborkiem leżał, obiecując mu na 4000 żołnierzów pieniądze, ale się do żony której dawno nie widział więcej spieszył, jak Długosz powiada, która mu też na ten czas urodziła wtórego syna Kazimirza w Crakowie roku 1458 Octobra dnia 3 według Josta Deciusa fol. 42. Tamże też król słuchał posłów Gerzego z Podebrandu króla Czeskiego nowego, jakom to wyższej napisał.

Slachta się z wojska rozbiegła.

Król od Malborku odstąpił.

Na początku zaś roku 1459, w puł miesiącza Januaria siem w Piotrkowie król złożył, na którym o pokoju i o wojnie z Krzyżaki radzono, abowiem była wieść, iż Krzyżacy chcieli przymierze uczynić pod tymi condiciami aby 100000 złotych za nakład wojenny królowi dali, a hołdownym obyczajem na kożdy rok 20,000 złotych płacili, a dwa proporca żołnierzów na każdą wojnę królowi słali i wszyscy mistrzowie aby królom Polskim na potym przysięgali, a Pruską ziemię z takimi granicami trzymali jakie były przed tą wojną.

Condicie od Krzyżakow podane.

Pochwaliła wielka część senatorów ty condicie, ale posłowie Pruskiej slachty i miast prawie na ten czas trafili, prosząc krola i senatu, aby ich w obronę i w wiarę przyjętych, okrutnym Krzyżakom na męki i w srogą niewolą nie wydawali.

Na tym tedy po długim tractowaniu stanęło, nieopuszczać ani wydawać Prussów, ale o sposobie kończenia wojny z Krzyżaki na powiatowe sejmiki odłożono, abowiem slachta Polska przeszłą wyprawą Pruską bardzo obrażona i pieniędzmi pomocy niechcieli dać i z wyprawy wojennej na potym się wzbraniali, której i sam król nie chwalił dla zbytnego i szkodliwego swowoleństwa od ricerstwa.

Slachta się wzbrania poboru na wojnę.

O ODJEZDZIE KRÓLEWSKIM DO LITWY, I WYPRAWIE DO PRUS.

Litwa chciała mocą Podola dochodzić.

Król Kazimirz uradziwszy w Piotrkowie wojnę kończyć przeciw Krzyżakom, odjechał do Litwy z królową, gdzie umysły panów Litewskich od dobywania mocą pod Polaki Podola układnością swoją pohamował.

A iż w ten czas bardzo był zubożał w skarb i Korona, także i panowie Polszcy dla częstych nakładów wojny Pruskiej znędzeni byli, uprosił u panów Litewskich pomocy ludem i pieniędzmi, co mu przyobiecali, acz Cromer nie pisze co w Litwie czynił, mówiąc: *Interea Rex in Lituaniam cum Regina excurrit.* Ale to rzecz sama i gwałt potrzeby jego na wojnę Pruską, także Latopiscze Ruskie i Litewskie okazują, iż dla pomocy do Litwy jezdził, bo w ten czas nie tylko z poddanych mieszczan, z wieśniaków, z slachty, z kościołów i ze wszytkich duchownych i świeckich dochodów pobory wybierano, dochody, czynsze, majętności ruchome i nieruchome, z każdego stanu rachując i szacując, ale by było mogło być i z kamienia król radby był pieniądze kował, na żołnierze przeciw Krzyżakom, gdyż się już slachta z podatków i pospolitego ruszenia z wielkim narzekanim i rostyrkiem, jak to wyższej Cromer świadczy, wyłamowała. A tam Litewscy panowie królowi obiecali pożyczyć 80000 złotych czerwonych, i pomoc ludem rycerskim.

Ucisk na Polskę dla wojny z Krzyżaki.

Ośmdziesiąt tysięcy złotych czerwonych Litwa popostąpiła.

Odjechał potym król z Litwy do Koła na zjazd Wielkich Polaków, u których też uprosił wyprawę do Prus według każdego majętności i rocznych dochodów, iż każdy slachcic z każdego sta grzywien dochodu rocznego miał jezdnego z drzewcem na wojnę wyprawić, a pod jednego jezdnego z drzewcem imieniem i osobą zamykali się trzej jezdni w ten czas u Polaków, bo jezdny jeden zbrojny z drzewcem musiał mieć przy sobie dwu drugich jezdnych strzelców z kuszami, jako Długosz pisze. Tak od każdego sta grzywien każdy slachcic trzech musiał na wojnę wyprawić.

Od sta grzywien trzej na wojnę, jeden z drzewcem, dwa z kuszami.

Miasteczka zaś i miasta królewskie na tę wojnę pieszych wyprawować musiały. Uczynili tedy Wielgopolanie dosyć wolej królewskiej, iż wojsko do Prus wyprawili, ale mało pożytku uczynili, tylko iż Prussaków czassu żniwa od najazdów Krzyżackich obronili, a w jesieni nie czekając rospuszczenia do domów się rozjechali.

Tego też czassu żołnierze albo rycerstwo służebne, zacne i sławne zwycięstwo z Krzyżaków w niżnej ziemi Pruskiej gdzie Królowiec, odnieśli i mało w tej bitwie Ludwik mistrz Pruski żywy nie był poimany. Tam łupy wielkie z obozu Niemieckiego i z pobitych wzięli naszy, tak iż gdy się dzielili, po 20 złotych czerwonych z butynku na każdego służebnego przyszło.

Mistrz Ludwik porażon.

Po 20 złotych czerwonych z łupow na każdego.

A to zwycięstwo żołnierze Polszcy otrzymali za pomocą Litewską, jako Latopiszec świadczy, acz zaprawdę ktokolwiek dzieje Litewskie w ony czassy znaczył i postępkiem czassów i potocznej sprawy porządkiem zmylił i szfankował, przypisując porażenie Kazimirza króla pod Chojnicami Irzykowi królowi Czeskiemu, jakom to wyższej pewnymi raciami confundował i prawdę rzeczy okazał. Tak też i tu pisze pomoc od panów Litewskich przeciw temuż Irzykowi Czeskiemu, ale sie Diacisce omyliło nie wprawdzie, jedno iż byli na on czas pisarze Litewscy i Ruscy prostaczkowie, a nawięcej Moschowitowie u nich płużyli w pisarstwie, *rerum externarum prorsus ignari*, wszakże prostą prawdą Latopiszec tak rzecz pro-

U Litwy przed tym wszystko Moskwa pissarzami bywali.

wadzi o pomocy Litewskiej Cazimirzowi królowi i Polakom przeciw mistrzowi Pruskiemu, a on chudzina napisał przeciw Irzykowi królowi Czeskiemu, który nigdy z Cazimirzem nie walczył.

A po onej dzie bitwie, to jest Chojnickiej, będąc król Cazimirz żałościen że go porażono, myślił jakoby nieprzyjacielowi swemu oddał i posłał do panów Litewskich, żądając aby mu pieniędzy pożyczyli ku tej potrzebie jego. A przy poślech panowie Koronni posłali do panów Litewskich, aby ich w ludzie zapomogli wejrzawszy na ten upad ich.

Słowa własne i rzecz Latopisczów Ruskich z moją correcturą.

A w ten czas panów nikogo nie było blizu Wilna, tylko Jan Gastołt wojewoda Wileński, a w Trocech Moniwid wojewoda Trocki, a ci dwa panowie zjechawszy się i widząc potrzebę królewską i panów Koronnych, zaraz nie obsełając się z inszymi pany, odprawili do króla podskarbiego Litewskiego, pana Alexandra Jurgiewica, którego ono Cromer zowie: *Alexander quispiam humili loco natus.* A wziąwszy z skarbu ziemskiego Litewskiego ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, przezeń posłali w pożyczkę królowi, a panom Koronnym na prośby ich posłali ośm tysięcy ludzi konnych, to jest, pięć tysięcy xiążąt, paniąt i dworzan Litewskich, a trzy tysiące Tatar, nad którymi posłali hetmanem starszym pana Iwana Chodkiewica, namiestnika Witepskiego. Jakoż król Cazimirz przyjąwszy żołnierze i zebrawszy wojska Koronne z pomocą wojska Litewskiego, posłał ich na króla Irzyka Czeskiego (ale ma być na Ludwika mistrza Pruskiego), który za pomocą i łaską Bożą, we czternaście niedzielach (ma być we czterzech latach), po pierwszej porażce, porazili wojska Irzykowe na głowę (ma być Ludwikowe). A sami fortunnie z małą szkodą otrzymawszy zwycięstwo, do króla się Kazmirza wrócili. A poimali w tej bitwie w wojsku Irzykowym wiele panów Czeskich i Sląskich, między którymi był pan z Perstina, którego poimał kniaź Głazina xiążę Smoleńskie, który był potym okolniczem Smoleńskim, z czego był Cazimirz pocieszon i chwałę Panu Bogu dał, iż tak w krótkim czasie nieprzyjacielowi odpór uczynił. To Latopiszec właśnie mówi, w czym nie trzeba dziwować, iż się tak Latopiszców Litewskich Diak w imieniu jako prostak omylił. Bo ponieważ w ten czas Czechowie tak u Polaków jako u Krzyżaków pospolicie służyli żołnierzką za pieniądze, o czym Długosz, Cromer, Miechovius, Wapowski i Krzyżackie historie świadczą, jako dziś u nas Węgrowie, tedy iż w ten czas Litwa będąc na pomoc Polakom bili się z Czechami żołnierzami Krzyżackimi i zwycięztwo z nich odnieśli, a Diak to napisał w Latopiszec mnimając, iż ta bitwa z królem Czeskim była, bo w ten czas Litwa postronnych narodów nieznała, ledwo Moskwę a Polaków i Mazurów, którzy u nich w wielkiej wadze bywali i wysługowali.

Długossus: & Cromerus lib. 26 primaevero editionis fol. 385, tak o tym pisze: *Nec paruis incommodis nostros afficiebant, id est, Crucigeri Polonos, donec sub missis a Rege Lituanis ac Tartaris equitibus liberiores eorum excursiones inhibitae sunt,* toż na wielu miejscach o pomocy Litewskiej wspomina.

Pan z Perstina od kniazia Głaziny poiman.

A i dziś to bywa, czegom ja sam i każdy rycerski człowiek świadom, iż czasem Polacy i Tatarowie Pietihorscy etc. żołnierze z Moskwą się biją, a wżdy wszytko Litwie Moskwa przyczyta, która im żołd płaci. Także Magnus królewic Duński z Niemcy w Liflanciech broił, a wszytko Moskiewskiemu przypisowano, Seremiet także przy mnie z ośmio tysiąc Tatarów Nahajskich Witebsk był obległ z strony Moskiewskiego, (których

Stanisław Pacz wojewoda Witebski mężnie odbił), a wżdy mówiono, Moskwa Witebsk obległa. Tak też gdy Czechów Krzyżackich rotmistrzów i żołnierzów Litwa pobiła i wiele ich poimała żywych, z których tu mieni pana z Perstina, tę porażkę Irzykowi królowi Czeskiemu, omyliwszy się Diak jakiś przypisał, bo Bernhardus Sumberg miał w tej bitwie dwa tysiąca Czechów i Morawców, z którymi jako hetman Czeski Krzyżakom za pieniądze służył.

Starali się też o to Krzyżacy usilnie wszelkim sposobem i Sumberg ich hetman z inszymi, aby mogli Irzyka Czeskiego króla z Kazimirzem zwadzić, jak Długossus i Cromerus lib. 24, pisze: *quo facilius Crucigeri bellum cum Polonis haberent si eos Bohemico quoque bello implicassent,* aby tym łatwiej wojnę z Polaki mieli Krzyżacy, jeśliby ich też Czeską wojną uwichłali. *Nihil enim intentatum ii reliquebant, quod ad perniciem Polonorum pertinere existimarent.* Ale tego nie dokazali Krzyżacy, bo Irzyk Czeski zawżdy w przyjaźni aż do śmierci z Kazimirzem mieszkał i przymierze między sobą często przez posły odnawiali i potwierdzali.

Krzyżacy żadnej rzeczy nieopuścili ktoraby Polakom szkodzić nie myślili, i Tatary przenajmowali, aby Podole burzyli.

Też sama przyległość granic tego poświadcza, iż Litwie podobniej, łatwiej, snadniej i bliżej było dać ratunek ludem rycerskim królowi do Prus sąsiedztwem przyległych, przeciw mistrzowi Pruskiemu Ludwikowi, zwłaszcza *ad inferiorem Prussiam* jako Cromer pisze, gdzie był główniejszym i stołecznym miastem w ten czas Krzyżackim Królewiec po opanowaniu Malborku przez Kazimirza, a niż do Sląska pod Wrotsław, przeciw Czeskiemu królowi Irzikowi, co nigdy w ten czas jako żywo nie było, wyjąwszy kiedy ono potym na Sląską wyprawę przeciw Matiassowi królowi Węgierskiemu Litwa słała pomoc temuż Cazimirzowi; ale to daleko od siebie czasem, miejscem i osobami nieprzyjaciół i przyczynami wojny było, jako o tym niżej napiszemy. Tom dla tego wtóry raz przytoczył, abych Latopiszec Litewski oczyścił z omyłki w czasie i w osobie woiny Chojnickiej i tego porażenia Ludwika mistrza Pruskiego, nie Irzyka króla Czeskiego. Tegoż roku 1460, Jan Gastołt wojewoda Wileński umarł.

Tegoż roku król Cazimirz złożył siem w Piotrkowie, na który posłowie Krakowskiej ziemie przyjechać niechcieli, ażby im król glejt wierny wolnego przyjechania i odjechania pierwej dał, abowiem się dowiedzieli, iż król dwornemu swojemu rycerstwu kazał być zbrojno na sejmie, będąc napomniony, iż slachta Krakowska buntowała się przeciw jemu.

Posłowie Krakowskiej ziemie glejtu proszą.

Była to rzecz nowa i niesłychana, wszakże aby się jaka większa burda nie wzburzyła, dał im król glejt. A przedniejszy poselstwa tego sprawcy byli: Jan Rytwiański, starosta Sędomirski, Jan Tarnowski, Jan Melstinski. Tam Jan Rytwianski, któremu języka i serca wielkiego dostawało, zaraz w senacie do króla długą rzecz od wszytkich mówił, strofując go jawnie o krzywdy pospolitej ojczyzny, które za jego panowania Koronę i ich samych potykały. Upominał się też aby król Polakom to wszystko co Litwa za jego dozwolenim odjęła wrócił, zwłaszcza Lucko i wielką część hojnej Ruskiej ziemie i Goniądz, także Węgrów, miasta z wołościami, które też Litawowie przyjaciołom Koronnym xiążętom Mazowieckim wydarli, aby też min-

ce małoważnej i nikczemnej nie kował, fałszywą monetę wniesioną z cudzych stron aby wywołał, wdowam i sierotam sprawiedliwość czynił, przełożonym swowoleństwa i wszetecznej władzej powściągnął, królestwo wszystko według powinności swojej od złodziejstwa i łotrowstwa wyczyścił, pożytków Polskich i ozdoby Koronnej nie więcej niż Litewskich uważał. Co jeśliby król uczynił, gotowymi się do wszytkich prac, nakładów i chętliwej na wojnę wyprawy ofiarowali, a jeśliby ich żądanie odrzucił, opowiedzieli się iż nad porządek rzeczy król od nich próżno ma czego się spodziewać.

Surowa rzecz Litwianskiego do króla.

Na to im król skromnie i układnie odpowiedział, wszystkę winę z siebie składając, ale jednak rzeczy nieskończywszy rozjechali się z sejmu gdy Wielgopolanie po sześci groszy z włoki poboru na żołnierze postąpili, z czego się Małej Polski posłowie wzbronili, opowiedając, iż im slachta żadnej mocy nie dała ciężaru nijakiego na swoje wolności przijmować.

Małej Polski slachta poboru nie postąpiła po 6 groszy.

Przeto drugi siem na tymże miejscu złożono na szósty dzień Decembra, gdzie gdy za wolą królewską i senatu Koronnego, dwadzieścia panów przedniejszych, którzyby o rzeczy pospolitej radzili i stanowili, byli wybrani, a król się też na potym z występków od slachty w oczy wyrzucających poprawić obiecał, po 12 groszy z włoki pobór postąpili i cła ze wszytkich na rok ustawione kupi ktoby się kolwiek zyskiem bawił, a od duchownych i rycerskich stanów ósmą część dochodów na żołnierze Pruskie obiecana była królowi.

Król zfukany poprawić się obiecał.

Pobor drugi.

Z tego też sejmu Jacób Seneński proboszcz Gnieznieński do papieża Piusa Wtórego, Aeneasa Sylviusa przed tym rzeczonego, był posłan, aby mu wszystkiego dobrego winszował, a króla w posłuszeństwie jego być opowiedział. Tamże uprosił rozgrzeszenie z klątwy Prussakom, którą byli do poddaństwa Krzyżakom przyciągani.

Prussacy z klątwy rozgrzeszeni.

Prosił też imieniem królewskim, aby Krzyżacy Pruscy byli przeniesieni na wyspę Tenodos do Greciej przeciw Turkom, gdyż tu już po nich mało było, między Litwą, Polską i inszymi chrześciany, z którymi nad przysięgę i powinność zakonu swego ustawicznie wojny z hardości swej wiedli. A Machomet cesarz Turecki wziąwszy Constantinopole, wszytkę Grecią srogą wojną na ten czas trwożył i Corintu miasta nasławniejszego dobył, także Lemnum i Miteliny wyspy opanował, Peleponesum też insze Eubejskie insuły najeżdżał; ale w tym papież więcej Niemcom niż Polakom życzył, iż poseł królewski nic nie uprosił, a Krzyżakom się też stąd nie chciało, bo trudno wilkami orać.

Krzyżacy do Tenodos niechcieli z Prus.

Turcy Corint wzięli.

Tego też czassu Krzyżacy przeciw postanowieniu przymierza Passenhejmeńskich mieszczan namawiali, aby się od króla do nich przedali, co gdy mieszczanie objawili Michałowi sromotnemu staroscie i rotmistrzowi swemu od króla danemu, zaszli chytro na Krzyżaki, a kazali aby im na obronę przeciw Polakom żołnierze swoje Niemieckie posłali, obiecując im miasto podać. Posłał tedy mistrz 500 jezdnych rejterów z wielkością knechtów pieszych, a naszy wiedząc o tym i nagotowawszy się z mieszczany

Wierność Pruska.

zbrojno, inszym kazali przed miastem stać, a trzysta ich jezdnych do miasta wpuściwszy, bramę o nich zawarli, tam wszytkich zaraz do jednego zbili, drudzy obaczywszy zdradę uciekli. Rejterowie Krzyżaccy fortelem zbici.

Tegoż roku 1460, dnia 27 Decembra, królowa Helżbieta Jana Albrichta trzeciego syna Kazimirzowi urodziła. Jan Albricht urodzon.

Tegoż roku 1460, król Cazimirz do Rusi z Polski wyjachawszy wyprawił posły do Ecygiereja Prekopskiego carza i do Stephana Wołoskiego wojewody, prosząc o pomoc przeciw Krzyżakom, co mu obadwa chętliwie obiecali. A objechawszy Ruskie ziemie, złożył siem w Brześciu Litewskim, na którym s pany Litewskimi potrzeby i sprawy Wielkiego Xięstwa stanowił i umysły ich ubłagał i odwiódł od podniesienia wojny przeciw Polakom, gdy Podola mocą chcieli pod nimi dostawać, zwłaszcza gdy się oni Pruską wojną zatrudnili byli. Potym do Sędomirza odjachał, gdzie sejmował z Polaki około wojny Pruskiej, a zaraz na drugi siem w tej rzeczy do Lęczyce jechali. Siem w Brześciu Litewskim. Siem po sejmie.

Malborskie też miasto tego czassu się Polakom, pod którym 4 miesiące leżeli, ku zamkowi podało.

Quizyn także i Warmią miasta, które Marienwerder i Fraumberg Niemcy zową, Polszcy żołnierze w nocy ubiegli, gdzie się tak zbogacili, iż z butynku na każdego osobę 200 złotych przyszło. Dwieście złotych na każdego draba i żołnierza.

O SEJMIE WILENSKIM

I WTORYM ŻĄDANIU KNIAZIA SIEMIONA OLELKOWICA,

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE

I O WOJNIE Z KRZYŻAKI,

ROKU 1461.

Rozdział siódmy.

Do Wielmożnego Pana

STANISŁAWA SIEMIOTA,

KUCHMISTRZA W. X. LITEWSKIEGO.

Król Kazimirz z sejmu Brześcia Kujawskiego, przez Radom do Litwy na Wielkanoc przyjechał, gdzie panom Litewskim siem w Wilnie złożył, którzy go o to usilnie żądali, aby z nimi albo sam obecznie mieszkał w Litwie, albo żeby im na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie kniazia Siemiona Olelkowica Kijowskiego przełożył, jako własnego dziedzica z Wielkich Xiędzów Litewskich idącego; ale król to ich żąda- *Długosus & Cromerus fol.163 lib.21.*

nie ubłagał i na inszy czas odłożył, prosząc aby mieli cirpliwość pókiby wojnę Pruską skończył, albo uspokoił.

Wyjachał potym król z Wilna do Sędomirza na siem, a stamtąd dorwał się do Crakowa, potym zaraz ciągnął do Inowłodsławia, gdzie się wszytkiej slachcie na Pruską wojnę kazał zjechać. A naszy żołnierze zebrawszy się z miesczany Elbingskimi i z Skalskim Czechem wodzem swym przewieźli się przez Habum małe morze do Sambijskiej ziemie, którą wszerz i wzdłuż ogniem i mieczem zwojowali i łupy wielkie wzięli, zwłaszcza gdy wtargnęli bez wieści w te krainy, które dla dalekości od nieprzyjaciół Polaków nie spodziewały się wojny. Jam jachał mil 20 nad tym morzem roku 1580.

Sambią naszy zwojowali.

Alexander urodzon.

Tego też czassu Helżbieta królowa, Cazimirzowi czwartego syna urodziła Alexandra, roku 1461, Sierpnia miesiąca piątego dnia. Przed tymże czasem w kilku dni miesiąca Lipca, Andrzej grabia z Tęczyna, starodawnego domu w Polszce, a wielkiego i zacnego zawołania, uderzył płatnerza Climunta w Crakowie, iż mu zbroje nie rychło wygotował, który gdy gwałtu zawołał, wiele ludzi pobudził. A rajce do królowej Elżbiety szli skarżyć na zamek w niebytności królewskiej, która do zajutrza kazała być obiema stronom w pokoju. Ale niżli rajce ześli z zamku, pospólstwo zamknąwszy bramy na gwałt dzwoniło, gdzie się wiele zbrojnego ludu zeszło. Tęczyński mógł był ubieżeć na zamek za napominanim królowej Elżbiety, niż się gwałt zebrał, jedno mu się zdała rzecz szkaradna ustępować przed wielkością wzburzoną chłopstwa zapalczywego. Co się i mnie trafiło raz roku 1576, że tak na mię bez przyczyny na granicy Pruskiej gwałtu wszytko miasto zawołało, a niechcąc sromotnie uciekać zastawiłem się sam na trzysta pospolitego ludu, broniąc się tak długo, dokąd broni w ręku stawało i aż mi ją z rękojeścią na ostatek ucięto, gdziem też mało tej krotochfile jako i Tęczyński nie przypłacił, bo zawżdy *nocuit temeraria virtus.*

O policzek na gwałt.

Tęczyński tedy przed tym gwałtem zawarł się był w domu Kizlinkowym na Brackiej ulicy, ale gdy tam temu miejscu nie dufał, uszedł do kościoła Ś. Franciszka z synem Janem, i z Secygniowskim i z Spitkiem Melstińskim, a tam na wieże wleźli; potym sam Tęczyński uciekł do zakristiej, towarzystwa na wieży zaniechawszy. Pospólstwo miejskie bez żadnego baczenia świętego miejsca i osoby zacnej, rzucili się a dobyli gwałtem zakristiej, tamże go haniebnie usiekwszy, zamordowali i ciało na ratusz wlekli, umarłe tłukąc, dwa dni u ratusza leżało. Syn jego, gdy się w piecu u jednej wdowy zatail, w nocy uciekł z miasta. Trzeciego dnia doniesione było ciało do kościołka Ś. Wojciecha w rynku, a czwartego przyjaciołom wrócono, które pochowali w Xiążu. Na drugi rok pozwani byli rajce Krakowscy przed króla, w wigilią Trzech Królów, którzy prosili na roku, aby byli sądzeni prawem Niemieckim Magdeburskim przed wojtem, według ich prywilejów, ale król z radami swymi powiedział im, iż nieboszczyk Tęczyński odzywał się też z wami na to prawo, a nie chcieliście mu go złożyć, ale bez prawa zamordowaliście go haniebnie. Tam

Tęczyński zabity okrutnie.

tedy skazano na śmierć czterzech z rady, to jest: Conrada Langa, Stanisława Lamitter, Jarosława Szarleja, Marcina Belzę; a s pospólstwa: Jana Tesznara, Jana Wolframa kusznierza, Jana malarza, Jana Scherlanga slosarza i cechmistrza ratusznego, a on zdrajca płatnerz uciekł. Na zamek potym do wieże wsadzeni, którą zwano Tęczyńską wieżą, a szóstego dnia przyjąwszy Pańskie Świątości, tamże na zamku pod tąż wieżą piętnastego dnia Stycznia pościnani, sześć, a trzech z nich wziął na Rapstyn Jan Rapstiński, to jest: Jana Tesznara, Jana Wolframa, Marcina Belzę, które chował pod strażą długo aż dwu wyprawiono, a trzeci umarł. Senat też krakowski 6000 złotych zapłacił Janowi castellanowi krakowskiemu bratu, i Janowi synowi zabitego Andrzeja Tęczyńskiego.

Sześć Krakowian ścięto.

Tegoż czassu król Cazimierz Fridland zamek i miasteczko wziął pod Krzyżaki ósmego dnia od oblężenia. Pod Chojnicę zaś z wojskiem przyszedwszy piętnaście dni na milę od miasta, próżno leżał, a część wojska z sześciąset Tatarów Litewskich, których byli panowie Litewscy przysłali, Erika Stetińskiego xiążęcia ziemie, który z Krzyżaki przestawał, zburzyli i splundrowali; a gdy już z płonem i z łupami wielkimi wyciągali, uderzyli Niemcy na nich z wielką mocą, których Polacy i Litwa do gruntu porazili, a z wielką sławą więźniów do króla przywiedli. Tegoż też czassu, gdy król pod Chojnicami leżał, przyszła żałosna nowina o śmierci matki królowej Sophiej, która jako Jagiełowi była w małżeństwo poślubiona, lat 41 wykonała; niewiasta wielkomyślna, nabożna, ale gniewliwa, pochowana w kościele Ś. Stanisława na zamku krakowskim, w kaplicy Ś. Trójce, którą sama zbudowała i wielką hojnością skarbów i ośmią mansionarzów nadała; a była wnuczka Witołtowa z siostry, córka Andrzeja Iwanowica, przedtym zdawna z xiążąt Kijowskich idącego, na ten czas kniazia Druckiego (nie Holszańskiego jak Latopiszec kładzie), z którego też domu on święty a sławny hetman Constanti, xiążę Ostroskie, poszedł: bo xiążęta Ostroskie i Zasławskie z Kijowskich i z Druckich, własną genealogią idą.

Fridland wzięty.

Tatarowie Litewscy Stetin zwojowali.

Niemcy porażeni.

Sophia Jagiełowa umarła.

Xiążęta Ostroskie.

Potym król Cazimirz do Głogowa się z pany Koronnymi wyprawił, gdzie ku niemu na milę, Gerzy król Czeski z Głogowa wyjechał, z Wratsławskim i Ołomuńskim biskupami i ze cztermi xiążęty Śląskimi, a skoro się społnie z koni zsiadwszy przywitali, Kazimirz był na zamek Głogowski odprowadzon, a król Czeski Irzy w ratuszu miejskim stał, tamże dziewięć dni potym z sobą tractowali i przymierze z obudwu stron aż do śmierci nie zgwałcone potwirdzili.

Zjazd Kazimierzow z Jerzym królem Czeskim.

O PORAZENIU WOJSKA KRZIZACKIEGO

PRZEZ POLAKÓW I TATARÓW LITEWSKICH

POD NIESSOWĄ I PUCKIEM.

Rozdział ósmy.

Król z Głogowa do Polski Wielkiej przyjachawszy,
Trzy niedziele w Poznaniu na zjezdzie zmieszkawszy
Dworzanie królewscy Kulmienską ziemię wojują.
Do Inowłodsławia się ruszył, stamtąd swoje
Dworzany na Krzyżaki pobudził do zbroje.
Zboże Tatarowie w Prusiech podeptali.
W Kulmieńską ich włość posłał, by zboże psowali,
Prawie w żniwa, a Niemcom wet za wet oddali,
Posłał też i Litewskie przy nich król Tatary,
Iż zburzyli wszytkę włość i Cerery dary.
Królową Tatarowie Litewscy odprowadzili do Niessowy.
Jechał zaś do Torunia król, stamtąd królową
Z Litewskimi Tatary posłał na Niessową,
Gdzie ją często nawiedzał, a Sumberk z Krzyżaki,
Przemyślał by gdzie naszych przywiódł na swe haki.
Wyprawił w łodziach wielkość Niemców pod Niessowę,
Krzyżacy zapalili Niessowskie przedmieście.
Wisłą, w nocy a mając przyprawy gotowe,
Zapalili przedmieście, strwożyli się naszy,
Gdyż królowa leżała w Niessowie w ty czassy.
Crom. Tartari cum perpaucis aulicis ad persequendum hostem emissi.
Z Litewskimi Tatary z miasta wyskoczyli,
A Niemców ony uphy zaraz potłoczyli,
Tatarowie ich z Litwą z łuków przeszywali,
Litwa i Polacy Niemców poraziła.
Polacy zaś w ręcz drugich siekąc pokładali.
Drudzy nad Wiślne brzegi do łodzi pierzchają,
A naszy ich w tym siekąc zewsząd zabiegają,
Crom. Sex modo vivi cum duabus navibus de omni illo numero euaserunt.
Wszytki łodzie pobrali i wielkość ich zbili,
Tylko ich sześć w dwu łodziach z tej bitwy upłyli.
W tenże czas pod Warmią gdy Pruski mistrz leżał,
Piotr Dunin z herbu Janoska albo Baronow.
Piotr Dunin z żołnierzami ratować swych bieżał,
Prussy Krzyżackie naszy wojują.
Co mistrz słysząc wnet uciekł odbiegwszy obozów,
A naszy wielką wzdobycz wzięli z jego wozów.
Tamże Dunin w Stargradskie i w Lemburskie włości
Wtargnął, burząc i paląc w pierzchliwej prętkości,
Bytowskie, Puckie także połupił ziemice,
Aż do morza plundrując Krzyżackie granice,

Co widząc Krzyżacy, iż w ciasne miejsca naszy
Weśli, między jeziora, morze, rzeki, lassy,
Uradzili tam ich w tych ciasnościach zaskoczyć,
A snadnie Polaków zbić, posiec i potłoczyć.
Także ich hetmanowie Fricz Rawnechej z Niemcy, — Fricz Rawnecki albo Rawnechej Rakuszanin, a Casper Nostwic Słęzak, hetmanowie Krzyżaccy Polaków obskoczyli.
I Casper Nostwic z Czechy, z Rzeszej z cudzoziemcy,
Szykowali się zbrojno z inszymi Krzyżaki,
A na burzące prosto ciągnęli Polaki.
Zasiedli wszytki drogi, lassy zarąbili,
Tak naszy jako w klatce ogrodzeni byli,
Król chcąc swoich ratować, z dworem swym Gorskie- — *Crom. Gorscium cum comitatu suo ac Tartaris Lituanicis ad succurrendum suis mittit.*
Posłał, przy nich Tatary xięstwa Litewskiego. (go
A Niemcy przeciwko im Wisłę osadzili,
By się na ratunek swym nie przeprowadzili,
Lecz się Gorski na inszym miejscu wnet przeprawił,
A Tatary Litewskie na czoło wystawił.
Niemcy zaś w koło wszytki zarąbili lassy,
Aby sobie ratunku niemogli dać naszy,
Gorski chciał do Dunina, Dunin do Gorskiego, — Ciasno Polakom.
Ale trudno dla wojska było Niemieckiego.
Także Dunin widząc, iż inaczej niezbieżeć,
Jedno się mężnie potkać, albo sławnie leżeć,
Umyślił do swych drogę otworzyć żelazem, — *Crom. Ferro permedios hostes viam sibi aperire statuit.*
I począł rycerstwo swe szykować zarazem.
Prosząc, napominając, by na to pomnieli, — Napominanie Piotra Dunina do swoich.
Że za ojczyste grunty potykać się mieli,
Za sławę i za wolność i za zdrowie miłe,
Przeto aby okazał każdy mężną siłę,
Aby się nie lękali Niemieckiej wielkości.
Niemcy też toż czynili z wrodzonej hardości,
Zprzysięgli się, iż żaden nie miał z nich uciekać, — *Crom. Invicem se adiurarent ac devoverant, ut qui de suis pedem retulisset &c.*
A Polaków do gruntu wszytkich w kęsy zsiekać.
Tak w bębny uderzyli, w trąby krzycząc huczne,
A knechci postępując stawią kroki buczne,
Pod boki się ująwszy: „dasticht und Posz" krzyczą, — Kształt wojska Niemieckiego.
Pod rejterami frezy zbrojne skacząc kwiczą.
Dunin Piotr też swych jezdnych na czoło wystawił,
A draby i kuszniki za nimi postawił,
Skoczył do Niemców, Niemcy też do naszych śmiele, — Bitwa naszych z Niemcy.
Tam knechtow uph na pirwszym naszy starli czele.
Paweł Jasieński zbrojny dworzanin królewski, — *Crom. Paulus Jasienius genteGosdovius armatus ablatere inter duas acies magno impetu procurrens, hastas hostium in nostros intentas avertit.*
Widząc z drzewy uph jezdny na naszych Niemiecki,
Z boku między dwa uphy ich wskoczył, a one
Drzewca Rzeskie obrócił na swych nasadzone,

Fortel i smiałość Jasieńskiego.

Także jego dzielnością Niemcy szyk zmieszali,
A naszy drzewca swoje o nich połamali,
Każdy rejtera swego wysadził kopiją,
A Litwa ich z kusz z łuków bez przestanku szyją.

Eodemque momento nostri inopinata re pertur batos summa vi adoriuntur.

Niemcy co mieli uderzyć na naszych swoimi kopiami w czoło, tedy ich na samego Jasieńskiego w bok obrócili, a naszy w ten czas na obroconych i pomieszanych uderzyli.

Smiałością naszy, Niemcy wielkością przechodzą,
A jeden na drugiego zapalczywie godzą,
Krzyk, huk różnych języków, broń z zbroją brzmi wszędzie,
Konie rżą, bębny, trąby, huczą w każdym rzędzie.

Crom. Cumque totas tres horas dubio mar pugnatum esset.

A gdy się trzy godziny równem Marsem bili
Niemcy, Polacy różno, z placów ustąpili,
Właśnie jako z ugody tak odpoczywali,
Zaś się do siebie wszyscy ochotnie porwali.

Rursus una hora dimicatum est.

Bili się zaś godzinę, aż Fricz był raniony,
Za czym uciekać uph był Niemiecki skłoniony,
Gdy ich drabi z kusz naszy bez przestanku szyli,
Jezdni też Polszcy śmiałe serca zajuszyli,

nterim dum ciet pugnam animatque suos Fricius interfectus corvit.

Pierzchnęli Niemcy, aż ich zaś Fricz zastanowił,
I znowuby z naszymi bitwę był odnowił,
Lecz samego drab zabił, za czym Niemcy różno,
Pierzchnęli widząc iż już opierać się próżno.

Fricz hetman zabity.

Crom. Pars castra, pars staga, lacusque propinquos petiuere.

Z Nostiwicem hetmanem drudzy uciekali,
A lassy i jeziora za obronę brali,
Drudzy do bliskich zamków zdrowie swe skłonili,
A naszy rospuściwszy konie ich gonili;

Nostri pernicitate equorum freti fugientes persecuti.

Zaś na ich obóz bystrym uderzyli pędem,
Który rożnami wkoło był otykan rzędem,
Rozerwali wnet rożny dział piętnaście wielkich
Wzięli i dwieście wozów, zbroje, sprzętów wszelkich.

Obóz Krzyżacki naszy wzięli.

Wtym gdy się u obozu zabawili naszy,
Niemców wiele uciekło jezdnych przes ty czassy,
Jeden ich uph w las który sami zarąbili,
Przyszedł, a tam ich naszy do jednego zbili.

Caesa hostium 2000.

Wszytkich dwa tysiąc zbili na placu Krzyżaków,

Capti 600.

Sześć set pojmali żywych knechtów nieboraków,

De nostris 100 *gregarij ceciderunt,* a slachcica jednego Hectora Chodorosijskiego zabito.

Naszych prostych żołnierzów tylko sto zostało
Ubitych, slachcic jeden, lecz rannych nie mało.

Dunin sam w ud i w rękę ranion w tej potrzebie,
Bo z garścią swych Polaków czynił dosyć z siebie;
Erik Stolpeńskie xiążę, na pomoc Krzyżakom
W ten czas z sześcią set koni szedł przeciw Polakom.

Xiąże Stolpeńskie ucieka, a jego wojsko zadne naszy pobili.

Lecz słysząc ich porażkę, iż ich Dunin skrócił,
Nazad się do Pomorza uciekając wrócił,
Naszy po tym zwycięstwie za nim się gonili,
A zadnych uphów jego nie mało zgromili.

Drugich pojmali w więży, a tak dzielnym męstwem,
Osławili się w ten czas dwojakim zwycięstwem,
Iż jednych pod Niessową, a drugich tu starli,
I Stolpenskie w zad xiążę uciekać przyparli.

Stała się ta sławna bitwa u Pucka roku 1462, w piątek 17 dnia Septembra, o czym Długosus i Miechovius 319 fol. lib. 4, Cromerus lib. 25, Herbortus fol. 204, lib. 16; a Wapovius i Bielscius z niego fol. 279 pisze, iż naszy w ten czas na sześć mil Niemców gonili bijąc. A od tego czassu już Prussowie nie mieli nigdy mocy nad Polaki.

Krzyżacy trzy kroć porażeni znowu.

Tegoż czassu prawie na trzech drugich miejscach naszy szczęśliwą bitwę z Krzyżaki mieli i Gołubie miasteczko Czerwonka Czech z strony królewskiej wziął, Krzyżackich żołnierzów część poimawszy, a część pobiwszy, dla których szczęśliwych postępków wiele się było zasię nakłoniło z Krzyżackiej dzierżawy Prussów ku królowi.

Tegoż czassu Rawę i Gostinin król Cazimirz wziął spadkiem od xiążąt Mazowieckich.

W tenże czas na sejmie Piotrkowskim wielki spór a szkodliwe zatargnienie o biskupstwo Krakowskie miedzy Jacóbem Senneńskim, a Janem Grusczińskim był pomiarkowany, bo król Grusczińskiemu usilnie sprzyjał, mówiąc, iż wolę królestwo stracić a niżby Senneński biskupem miał być. A legat zaś papieski Hieronim arcybiskup Creteński mówił, iż lepiej aby trzy królestwa Polskie zginęły, niżby się co Stolcowi apostolskiemu (od którego juz miał Senneński potwierdzenie), ubliżyć miało. Wszakże król na swym przewiódł, iż Senneński ustąpił biskupstwa, a Grusczińskiemu czterzy tysiące złotych odliczył za utraty. Od tądże wolne wybieranie kapitulne na biskupstwo w swych wolnościach za naruszenim gwałtownym priwilejów szwankowało; jako o tym szerzej piszą Długossus, Miechovius lib. 4, cap. 61, fol. 317, Cromerus lib. 25, Herbortus lib. 16, cap. 13, Wapovius, Bielscius etc. Na tymże sejmie xiążęta Mazowieckie prosiły przez posły, aby król o wrócenie Płockiej ziemie łaskawiej z nimi postępował. Litewscy też panowie i rycerstwo wszytko przez zacne posły swoje Totiwiła i Kuczka z pogrożką wojny upominali się Podola, k temu Bełskiego, Oleszeńskiego i Ratneńskiego powiatów, tym nic inszego panowie Koronni odpowiedzieli, jedno, iż mieli na ich siem posłów swych wyprawić. Jakoż zaraz skoro król Cazimierz z Radomia z królową do Litwy wyjechał, posłali za nim w tej sprawie Stanisława Ostroroga wojewodę Kaliskiego i Jana Ritwiańskiego marszałka Koronnego, którzy to wywiedli, iż się próżno Podola i przerzeczonych powiatów Litwa upominała od Polaków, ale gdy panowie Litewscy tego się z pewnymi dowodami (jak Latopiszce Ruskie szerzej świadczą, czego Cromer zaniechał) dopierali, król wszystkę tę sprawę do sejmu walnego Piotrkowskiego odłożył. Tegoż czassu z żołnierzami królewskimi Jan Skalski Krzyżackie trzy uphy pod Ornetą poraził. Ulrik też Czerwonka Czech pod Skampą miastecz-

Furia legata Papieskiego.

Totiwił i Kuczuk posłowie Litewscy. *Cromerus lib* 25 *y Długossus.*

Krzyżacy dwa kroć porażeni.

kiem trzysta rejterów mistrza Pruskiego na głowę zbił, iż ich mało co ubiegło, a ośmdziesiąt żywych poimano.

Tego lata roku 1463, pięć set naszych Ruskich żołnierzów, którzy za dozwolenim królewskim od Kafienskich miesczan najęci ciągnęli przeciw Turkom, dla wyzwolenia Kaphy miasta z oblężenia, tam u Brasławia od Litwy i Wołyńców są porażeni, s tej przyczyny, iż gdy przyciągnęli żołnierze do Brasławia Wołyńskiego, Litewskiej jak Cromer pisze dzierżawy, powadziwszy się z mieszczany niebacznie, jednego z nich z przygody zabili, a skoro obaczyli, iż się na nich gwałt gminu zaburzonego co dalej to więcej buntował, zapalili posadę, aby tym snadniej ubieżeć mogli, gdyby sie koło gaszenia mieszczanie zabawili. A Namiestnikiem Brasławskim był na ten czas Michał xiążę Czartorijskie. Ten zapaliwszy się żałością i gniewem wespółek, z zebranym jako na gwałt ufcem, gonił Russaków żołnierzów, po czterzy kroć na nich nacierał, a po czterzy kroć z niemałą szkodą swoich był odbity, aż gdy się prawie wszytka wołość ćwiczona w rycerskich postępkach dla najazdów Tatarskich zebrała, zewsząd obstąpionych nad Boh ich rzekę przyparwszy pobił i poddającym się nie przepuszczając, tylko ich pięć od piąciset ubiegło: łup wszytek który Michał xiążę Czartorijskie wziął, na trzydzieści tysięcy złotych szacowano.

Bitwa Kniazia Czartorijskiego z swoimi.

Boh rzeka którą Ptolomeus, i Solinus Hipanim zowie.

Tegoż czassu Turcy Lezbon wyspę i rychło potym królewstwo Boszeńskie, Sławańskie w skarby bardzo bogate i w zamki potężne posiedli, a króla ich Stephana poimawszy na przedniejszym zamku Jajcy, Machomet nad przyrzeczenie wiary kazał u słupa uwiązać i ustrzelać z łuków a potym z skóry obłupić, a w nię czerwonych złotych z jegoż skarbu nasypać, wyrzucając mu na oczy jego gnusność i nikczemność, iż ze złotem i srebrem, którego była wielka moc w skarbach jego naleziona, wolał zginąć, niźli s tym sam siebie i poddanych swoich bronić. A od tego czassu Janiczary rycerstwo piesze Machomet postanowił z Sławańskiego narodu, przebrawszy trzydzieści tysięcy Boszeńskich mołojców do tego. Było ich pirwej prawych Janczarów tysięcy czternaście, ale teraz przy nas Amurat dzisiejszy roku 1574 przydał do ich liczby dwa tysiąca.

Boszeński król obłupion z skóry.

Tego też króla Scalichius w swoiej genealogiej sobie powinnym kładzie.

O SEJMIE POLAKOW Z LITWĄ PROŻNYM

I O PORAŻENIU LIFLANTOW FORTELEM ŻMODZKIM.

Rozdział dziewiąty.

Gdy się Litewscy panowie upominali raz po raz u panów Koronaych Podola i inszych zamków odjętych, złożył obojej stronie król siem w Parczowie, pirwej na dzień Narodzenia Panny Mariej, potym na Ś. Marcin

odłożony, na który prosto z Piotrkowa jachał i zjechało się było bardzo wiele senatorów i panów z obudwu stron, ale gdy Litewscy panowie do Parczowa ku Polakom a Polacy ku nim do Brześcia zbraniali się wyjachać, w Lomazach się potym zjechali, gdzie też nic sprawić niemogli, dla niewczesności miejsca onego i dla niepogody, przeto tę rzecz do roku odłożyli, król też rospuściwszy on zjazd, z królową do Litwy odjechał, a iż w Wilnie na ten czas powietrze panowało, w Grodnie mieszkał niktóry czas. Potym się do Kowna ruszył, gdzie większą część zimy strawił, o tym Długosz i Cromerus *lib.* 25 *primae editionis fol.* 558, *secundae vero* 378. Tego też roku Matias król Węgerski Bosseńskie królestwo Turkom wydarł i Jajcę zamek główny, miast też Rackich i Bosseńskich dwadzieścia i pięć przez podanie wziął.

Prożny zjazd Litwy z Polaki.

Matias król Węgierski Bosnę odskał.

Tegoż roku 1465, Nowe Miasto w Prusiech długi czas będąc w oblężeniu, podało się królowi, którzy chcieli wolno wynidź dopuszczono im i wywieźli pięćdziesiąt i trzy wozy swoich rzeczy. Jan też Skalski Czech Holstein wielkie miasto Krzyżackie bez wieści na króla ubieżał, w tenże czas Mikołaj Zaliński górę Dobrzyńską ossadził, z której wiele mogli szkodzić Niemcy naszym w Nowym będącym, co obaczywszy nie w czas Krzyżacy, tak ich to strwożyło, iż w poswarku gdy jeden na drugiego winę zaniedbania około onej góry ubieżenia kładł, dwanaście się ich zabiło. Tegoż czassu siedm set rejterów Krzyżackich naszy pod Kolberkiem w Pomorzu na głowę zbili. Starali się potym o ugodę Krzyżacy, ale samisz dla swej hardości wszystko zamieszali, w tym Gdańszczanie dobywając Pucka, morzem i ziemią całe sześć miesięcy pod Krzyżaki, dostali go przez podanie.

Król Cazimirz skoro przyciągnął przez Lęczycę i Radom do Litwy, przyjechał do niego Ludwik patriarcha Antiocheński, od Ecikiereja Tatarskiego carza jadąc, u którego imieniem papieskim i cesarskim to poselstwo sprawował, aby Ecikierej Machometa Tureckiego cesarza od wojny na którą się przeciw chrześcianom gotował odwiódł, a jeśliby inaczej być niemogło, aby przeciw Turkom wojnę podniósł, obiecując mu hołd od papieża i od cesarza chrześciańskiego, jakoż mu i w ten czas bardzo wielkie podarki oddał; ale gdy Ecygierej odpowiedział, iż on koło wojny na Turki podniesienia, według wolej i porady Kazimirzowej, jako przyjaciela i sprzymierzonego swego, powinien postępować, dla tego patriarcha Antiocheński prosił Kazimirza, aby jako pan chrześciański chrześcianów ratować raczył, ponieważ to w mocy swojej miał, ale król odłożywszy tę sprawę na siem Koronny Piotrkowski, posła bez pewnej odpowiedzi odprawił.

Poselstwo od papieża do Tatarskiego carza

Włoszy ogon pod się tulą.

Zjedliście i Władisława.

Tegoż roku Długosz i Cromer *fol.* 382 *secundae editionis*, *primae vero* 565, *lib.* 2 i Miechovius etc. piszą, miesiąca Lutego, Liflantskich Niemców siedmset jezdnych i pieszych, gdy ciągnęli na pomoc s swoim Krzyżakom do Prus, jako skoro do Żmodzkich granic poczęli wchodzić, a przes lassy, które Żmodź na drogach i wszytkich przechodach zawalili, przebyć nie mogli, udali się inszą drogą ku morzu, co Żmodzinowie oba-

Zmodź 700 Inflantskich Krzyżaków zbiła.

czywszy, doły na tamtych miejscach bardzo głębokie wykopali, około Połongi, a darnem i ziemią nakryli, w ty tedy jamy Liflanci głodem, strachem, zimnem strapieni, od Żmodzi nagnani, nieopatrznie powpadawszy pobici są: mało ich którzy wywikławszy się z onych samołówek, na lód wyszli, ale i ci gdy się lód słaby załomił, potonęli, dwa tylko Niemców ze wszystkiej liczby żywych zostało, którzy powiedzieli iż niedawno przed tym czterdzieści okrętów pełnych żołnierzów z Niemiec do Prus żeglujących potopem zginęło.

40 Okrętow Niemców potonęło.

Tegoż czasu biskup Warmieński Paweł ze wszytkimi zamkami swoimi od mistrza do króla, widząc jego szczęśliwe powodzenie, przystał.

Tegoż czasu Jan Skalski w małej drużynie wziął zamek Melsak pod Krzyżaki i Plaweniusa commendatora poraził.

Nieszczęście Krzyżaków Pruskich.

Na drugim zaś miejscu żołnierze Polscy kilko ufów Pruskiego mistrza, które były wyszły z Chojnic i z Stargardu na głowę pobili i Osiek zamek wzięli.

Drugich także wstępną bitwą pod Reslą zamkiem szczęśliwie pogromili, tak iż kilko rot Niemców jezdnych i pieszych na placu poległo.

Tegoż czasu król Kazimierz do Bidgoszczej przyjachał, usłyszawszy o ubieżeniu Słuchowa zamku, który fortel dla nauki panom rotmistrzom i starostom krótko przypiszę.

Fortel.

Gerzy Dąbrowski starosta Słuchowski poimał był jednego slachcica Pomorskiego bogatego Marcina Sissowica, którego u siebie w zamku Słuchowskim chował, tak długo ażby mu się okupił. Ten się potym tak był stowarzyszył z starostą, iż wolno po zamku chodził, a widząc iż naszy cierpieli niedostatek w żywności, począł tractować z Dąbrowskim starostą, aby go wolno puścił, obiecując mu przywieść z domu swego albo imienia mąki zpotrzebę, a przedtym się zmówił z Pomorczykami o podanie zamku, którzy też pospołu za draby między Polaki służyli. Dąbrowski tedy starosta prętko uwierzywszy onej obietnicy, wypuścił onego slachcica Sissowica, który jakoby się ischąc w słowie przywiozł cztery wozy pełne mąki do Słuchowa, a przy każdym wozie po czterech mężów pieszych wybranych i zbrojnych, krom woźnic, którzy nie podlejszy byli, przystawił, jakoby dla bespieczności i obrony w drodze, aby ich Krzyżacy gdzie nie zaskoczyli.

Otoż to mąka.

Z tą tedy mąką i z onymi stafirami gdy był do zamku wpuszczony, wnet starostę samego i towarzysze, także sługi jego bez wieści poimał, za pomocą Pomorczyków drabów, z którymi się był przedtym zmówił i wsadził ich na dół w wieżę głęboko, a zamek Słuchów w moc swoję wziął, a tak z więźnia chytrego pan, a z pana nieopatrznego wnet więzień został.

Sissowicz Pomorczyk małym fortelem wielki zamek wziął.

Tegoż czasu Starigród zamek i miasto Krzyżackie miesczanie królewskiemu nad wojskiem przełożonemu Gotardowi Radlińskiemu podali, którą wesołą nowiną król będąc pocieszony, zarazem pod Chojnicę wojsko Polskie wyprawił, z Duninem i Sinowockim hetmany, a sam w Bydgoscy został. Naśmiewali się Krzyżacy oblężeni z naszych, iż tylko z jednę stronę miasto byli oblegli, a gdy zaś około miasta szańce czynić poczęli, wycie-

kali na naszych drabów szańce kopających, drugich też z murów rozmaitą strzelbą z dział i z rusnic, na ostatek strzałami jadem napojonymi trapili, drugich nieopatrznie się tułających z zasadki chytro przejmując imali i niemałymi niewczassami, jako Długosz i Cromerus lib. 26 etc. pisze, naszych dręczyli, aż im król przysłał na ratunek Litewskie i Tatarskie jezdne rycerstwo, toż dopiero ich ony swowolne wycieczki były powściągnione.

Cromer: Donec submissis a Rege Lituanis ac Tartaris equitibus &c.

A w tym czasie Słuchowa zamku naszy za pomocą szczęścia, szóstego dnia od utracenia jego dostali, który zamek i wielkością i obroną prawie się równa Malborkowi: bo gdy naszych czterdzieści koni przyszło na pole Słuchowskie, aby czego dostali, wyrwał się na nich Syssowic Marcin z zamku ze wszystkim rycerstwem, iż tylko dwa xięża, a mistrz szkolny s kilkiem młodzieńców żaków w zamku zostali. Ci będąc naszym przychylniejszy zamek zatarassowali, a wyłamawszy drzwi do wieże Dąbrowskiego starostę pierwszego i szesnaście jego towarzyszów z wieże sieciami łowczymi wyciągnęli, potym wstąpiwszy na blanki okrzyk wielki uczynili, co usłyszawszy Pomorczycy, do zamku nazad chcieli, ale oni xięża i żacy z naszymi kamieńmi ich z wierzchu bili, onych też jezdnych naszych czterdzieści obaczywszy co się dzieje, z tyłu im nagrzewali, tak iż ledwo panowie Pomorczycy mydło uwieźli, a naszy za małą pomocą tak wielkiego i zacnego zamku dostali, jako go byli i stracili. Fridlandzianie też i Hamerstandzianie w ten czas podali się królowi, a oni żacy i xięża od króla dobrze udarowani.

O DOBYCIU CHOJNIC

I O WIECZNYM POKOJU Z KRZYŻAKI PRUSKIMI,

A SKOŃCZENIU WOJNY Z NIMI,

Która trwała lat 150 z obu stron,

a za Kazimierza 14 lat.

Rozdział dziesiąty.

Roku 1466, gdy naszy długo leżeli pod Chojnicami miastem Krzyżackim, miesiąca Września, uczynili Niemcy wycieczkę, ale stoczywszy bitwę od naszych do miasta wsparci, rychło potym gdy naszy obiedwali, wyrwali się z miasta, a gdy kilo godzin mężnie się potykali, wiele swoich straciwszy nazad pierzchnęli, a naszy ich bijąc gonili, czego bojąc się nieprzyjaciele, aby naszy z mieszczany wespół z nimi do miasta się nie werwali, zawarwszy prętko bramy bardzo wiele swych na polu zostawili, którzy częścią pobici, częścią poimani, częścią gdy zbrojni w przekóp pełen wody

Niemcy porażeni u Chojnic.

skakali, potonęli, wnet potym naszy strzałami ognistymi strzelając miasto zapalili, tak, iż go czwarta część z spichlerzami i zbożym zgorzała. Czym gdy był zwyciężony upor nieprzyjacielski, posłali Ulrika Eisenovena commendatora wielkiego i Jana Zajlusa podając się królowi, zdrowie i majętności tylko wymówiwszy, a przeciw Polakom przysięgli nigdy broni nie podnosić, a tak zostawiwszy strzelbę i wszytek ristunek wojenny, narzekając, z płaczem z miasta wyszli, a wojsko Polskie z zwycięstwem (ossadziwszy Chojnice) do króla, w Toruniu natenczas będącego, przyciągnęło. Tam wszytko rycerstwo wdzięcznie i hojnie było przyjęte. Samym Chojnicom miastu, król winę odpuścił, acz wszyscy radzili z ziemią ich zrównać. To usłyszawszy Krzyżacy, zwątpili w swej hardości, a zaraz bojąc się aby wszytka Pruska ziemia od nich nie odstąpiła, starali się o pokój wieczny przez Rudolpha legata papieskiego, którego im król łaskawie pozwolił. Potym mistrz sam Ludwik z comendatory był do Torunia przyzwany Octobra dnia 10. J stała się ugoda i pokój wieczny przysięgą z obudwu stron umocniony, którego postanowienia priwilej, ręką legata papieskiego i trzech pisarzów uchwalonych, których *Publicos Notarios* zowią, podpisan, a pieczęciami królewską, mistrzowską i panów rad duchownych i świeckich umocniony. Mistrza i contorów, król z wielkimi podarkami opuścił i nad to mu, dowiedziawszy się o jego niedostatku, 15,000 złotych dla zapłacenia żołnierzom obiecał.

Chojnice podane.

Pokoj wieczny z Krzyżakami.

Nie stało za jego.

W ten czas Pomorska, Chełmieńska i Michałowska ziemie, do Korony są przywrócone, o które 150 lat wojna trwała; biskupstwo też i kościół Chełmieński do własnej matki Gnieznieńskiego arcibiskupstwa przywrócon, które biskupstwo od Polski oderwane przez dwieście lat w Liflanciech Rigenskiemu arcibiskupstwu niesłusznie od Krzyżaków było przydane; w ten czas się też wojna, którą Kazimirz wiódł z Krzyżaki lat 14 (jak Miechovius fol. 320, lib. 4 pisze), skończyła, acz Cromer lib. 26 i Herbortus z niego fol. 311, lib. 16, cap. eodem, rokiem mniej kładą.

Ziemie Pruskie do Polski.

Roku zaś 1467, pirwszego dnia Januaria, Sigmunt piąty syn Kazimirzowi królowi urodził się w Koziniczach miasteczku nad Wisłą od Stężyce 2 mili prawie szczęśliwą wroską, w ten czas gdy się Pruskie burdy uskromiły, których on potym, gdy byli znowu Krzyżacy ożyli, dokończył. A król na trzeci dzień Maja w Piotrkowie miał siem, na którym po śmierci Ludwika mistrza, ostatek panów Pruskich, którzy na ugodzie Toruńskiej nie byli, królowi i Koronie przysięgali.

Sigmunt się urodził.

Gdy król z sejmu Piotrkowskiego do Niepołomic przyjachał, panowie Czescy prosili go, aby bez dłuższego odkładania, albo sam królestwo ich przijął, albo którego syna z tysiącem nic więcej jezdnych do Czech posłał, obiecując go sami mocą swoją na królestwo posadzić. Podziękował im król, ale tę rzecz dla niebytności wszystkiego senatu na inszy siem odłożył.

Czechowie królestwo Kazimirzowi ofiarują.

Tegoż czasu królowa Elżbieta szóstego syna Friderika 27 dnia Kwietnia urodziła.

Friderik cardinał urodzon.

Tegoż czasu, gdy król we Gdańsku i w Malborku z Niepołomic przyjachawszy mieszkał, koło stanowienia Pruskich rzeczy, cometa wielka między wschodem słońca i pułnocą, piętnaście dni się ukazowała, a ta znaczyła Tatarów przyście, które wnet potym było do Litwy i do Podola. Po tej comecie ukazała się druga na zachód słońca, znacząc wielkie rozlanie krwie w Niemieckich stronach niżnych Niemców, bo Carolus, xiąże Burgundijskie, gdy Leodenscy miesczanie jego siestrzeńca biskupa a pana swego, poimawszy w więzienie wsadzili, dobywając ich, stracił u sturmu czterdzieści tysięcy ludzi, a dobywszy, lud wysiekł, a miasto z ziemią zrównał.

Comety.

Xiąże Burgundijskie 40000 ludzi u sturmu stracił.

A Stephan wojewoda Wołoski, będąc zatrudniony dla niebespieczności Tureckiej, iż nie mógł do Lwowa, gdzie go król Cazimirz pułtora miesiąca czekał przyjechać, uczynił przysięgę posłom jego Koronnym, Janowi Muzilonowi wojewodzie Podolskiemu i Spitkowi Jarosławskiemu, podkomorzemu Przemysłskiemu.

Stephan wojewoda Wołoski przysiągł.

Potym król postanowiwszy Pruskie, Wołoskie i Polskie sprawy w Gdańsku, we Lwowie i w Radomiu, przez Wołyń i Lucko do Litwy jachał, a w Grodnie z Litewskimi pany sejmował, którego czasu Tatarowie Zawolscy, którzy za Wolgą rzeką mieszkali, z carzem swoim Maniakiem przeprawiwszy się przez Dniepr, a na trzy wojska się rozdzieliwszy, do Litwy jedni, drudzy do Podola i do Wołoch wtargnęli, a w Litwie, i w Podolu Litewskiej dzierżawy i na Wołyniu, wszytek kraj koło Kamieńca, Zitomirza, Kuzmina, Zidowa, Włodimirza splundrowali i dziesięć tysięcy ludzi wzięli, gdy im Litwa dla małego zebrania sprzeciwić się, jako Cromer pisze, nie mogła.

Tatarowie wojują.

Przestrzegł był w tym króla Mendlikierej, carz Prekopski, jako przyjaciel, ale Litewskich panów acz król kazał, nie wiele się było zebrało, w Podolu Polszcze należącym, mało szkody uczynili, bo Polskie i Ruskie wojska zaraz się do Trębowli zebrały z Raphalem Jarosławskim Lwowskim i z Pawłem Jasieńskim Bełskim i Chełmińskim, starostami, dla czego Tatarowie ustępić musieli, a w Wołoszech trzykroć porażeni od Stephana wojewody Wołoskiego, iż ich mało uszło, i carzowic starszy poiman od Wołochów, którego carzowica, gdy się z pogróżką i odpowiedzią poimanego carz Zawolski, jako ojciec syna upominał przez posły, których było sto koni, kazał go Stephan przed ich oczyma rozsiekać, a 90 posłańców na pale powbijać, jednego tilko puścił z tą nowiną do Maniaka carza, obrzezawszy mu uszy i nos, aby wszystek postępek z carowicem i posłami carzowi swemu powiedział. O tym Długossus i Cromerus *lib. primae editionis* 26, *fol.* 588, *secundae vero editionis fol.* 397, *Miechovius fol.* 335, *lib.* 4, *&c.*

Wołoszy Tatarów porazili.

Odprawa posłów Tatarskich od Stephana.

A król przyjachawszy z Litwy miał siem w Piotrkowie przez dni 40, na którym Henryk z Pławna nowy mistrz Pruski z dwiema commendatory królowi przysięgał i podle króla po lewej ręce siedział, ale i ten rychło potym apoplexią odjechawszy do Prus umarł, a inszy na jego miejsce

Hołd mistrzów Pruskich.

Henrik Richtembergius w Królewcu mistrzem wybran, który też na siem Piotrkowski przyjechawszy królowi przysięgę uczynił.

Z sejmu Piotrkowskiego znowu król do Litwy z królową odjechał, na początku Grudnia, gdzie się łowami z pany Litewskimi nacieszywszy, nowego lata 1470, mając pogodną zimę Połocko, Witebsk i Smoleńsko objechał, w których zamkach przez szesnaście lat, jako na królestwo z Litwy wyjechał, nie był; panów też Litewskich wiele przy nim jezdziło, a postanowiwszy rzeczy Litewskie, na początku wiosny do Polski się wrócił.

Król Kazimirz zamki Ruskie Litewskie objeżdża.

Zaś 1471, na początku nowego roku według zwyczaju król z królową do Litwy na łowy przyjechał, gdzie nad obyczaj dłużej mieszkał około stanowienia spraw Litewskich, abowiem Liflanci skoro mistrz ich umarł, szesnaście wsi Litewskich splundrowali byli, i u Kijowian po śmierci Siemiona Olelkowica xiążęcia rostyrki się wszczęły, bo aczkolwiek Simeon xiążę zostawił był po sobie syna Wasiła i córkę jednę, których umierając królowi przez posły polecił, posławszy mu w podarku konia białego, jak Długosz pisze i łuk na którym przeciw Tatarom za niego bojował, wszakże król za poradą panów Litewskich w powiat Kijów obrócił, a Marcina Gastołta Litwina starostą albo wojewodą na Kijowie przełożył, jako się o tym wyższej według Latopisczów wyraziło, o czym Długossus i Cromerus *lib.* 26, *fol. primae editionis* 591, *secundae* 400. Ale Kijowianie mieniąc rzecz być niegodną służyć człowiekowi nie xiążęcego rodu, ani zgadzającemu się w wierze i Litwinowi k temu, który naród przed tym hołdował przodkom ich, Gastołta po dwa kroć przyjeżdżającego nie przyjmowali, a od króla prosili aby im xiążę Michała Siemionowego brata, który w ten czas był na Nowogrodzie Wielkim namiestnikiem imieniem królewskim, albo którego greckiej wiary, albo na ostatek którego z synów swych aby im przełożył; wszakże potym gdy króla z przedsięwzięcia zeprzeć niemogli, Gastołta przyjęli, a odtąd Kijowskie xięstwo w województwo jest obrócone.

Liflanci w Litwie broją.

X. Siemion Olelkowic umarł.

Kijowskie xięstwo w województwo obrócone.

Liflanci też wybrawszy sobie nowego mistrza, a wyprawiwszy do króla posły, Litwie dosyć za szkody uczynili i pokój spólny potwierdzili, a sprawiwszy to król do Polski odjechał.

O KORONACIEJ NA KROLESTWO CZESKIE

WŁADISŁAWA KAZIMIRZOWICA,

A odpędzeniu Kazimirza,

DRUGIEGO SYNA KAZIMIRZOWEGO,

od Królestwa Węgierskiego przez Matiasza.

KSIĘGI DWODZIESTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnych Panów:

WACŁAWA I JANA SIEMIOTOW,

CASTELLANOWICÓW ŻMODZKICH.

Roku 1471, skoro Irzyk Podebrandski król Czeski umarł, zaraz się na siem do Pragi panowie Czescy zjachali, dla wybrania króla nowego. Co usłyszawszy Cazimirz, wyprawił posły swoje do Pragi ku panom Czeskim, upominając ich, aby pomnieli na obietnice swoje i na prawo Cazimirzowo, które miał na królestwo Czeskie po żenie. A gdy o tym długo się toczyła sprawa, 25 dnia Maja, Władisława pirworodnego syna Cazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego, Czechowie królem Czeskim obwołali, aczkolwiek temu byli na odpór drudzy z senatorów, którzy Matiaszowi królowi Węgierskiemu Jana Huniada synowi życzyli. Wnet tedy wybrali Czechowie posłów z przedniejszych panów, z slachty, i z miasta Prageńskiego nie mało ludzi zacnych, aby Władisława co rychlej z Polski na królestwo przyprowadzili. A Matiasz widząc się być oszukanym w nadziei, Czechy i Morawę obyczajem nieprzyjacielskim srogo trapił, przeto dla tych przyczyn, aby się co rychlej kwapił z wyprawą, Władisława

Władisław Kazimirzowic królem Czeskim.

Czechowie prosili, który wziąwszy od ojca siedm tysięcy jezdnych, a dwa tysiąca pieszych, nad którymi był hetmanem Paweł Jasieński, 25 dnia Julia z Crakowa wyjechał. Ociec go też Kazimirz przez dwa dni prowadził. Jechali przy nim ludzie zacni: biskup Kamieński Mikołaj, Wincenti Eneński, Paweł Laodicki biskupi (którzy go w Pradze koronowali), Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołaj z Kutna Lęczycki, wojewodowie, i Jan Długosz nauczyciel jego, xiążąt też Sląskich sześć z nim poczty swoje złączyli. A u Klocka zamku panowie Czescy i wszystki stany królestwa Czeskiego w wielkiej wielkości pocztów ku niemu wyjechali, gdzie im prawa poprzysiągł, a spokojną dzierżawę królestwa Czeskiego przyjął, od biskupów Polskich wyższej mianowanych, zwykłymi ceremoniami koronowany i pod jedną osobą Sacramentem Ciała Pańskiego sprawowany. A Matiasz domowemi rosterkami zabawiony w Węgrzech, został na koszu.

Węgrowie drugiego syna Kazimirzowego na królestwo proszą.

Co usłyszawszy Węgrowie, iż Władisława syna króla Cazimirza Czechowie, opuściwszy ich Matiasza, na królestwo Czeskie wybrali, zaraz też sami wyprawili posły do Cazimirza króla Polskiego, prosząc go, aby im syna drugiego Kazimirza (który owo w zamku Wileńskim leży) na królestwo Węgierskie dał, dla tego, iż tyrańskiego Matiaszowego dłużej cierpieć nie mogli, czego jeśliby nie chciał Cazimierz uczynić, choć od Turków pomocy prosić się opowiedzieli, a nakłady wojenne sami dać obiecali. Przeto Cazimirz król, ich prośbą nie gardząc, Cazimirza syna z nie małym wojskiem, nad którym był Piotr Dunin hetmanem, do Węgier posłał z wielą panów Koronnych. A Mathiasz król Węgierski, dowiedziawszy się o tych praktikach panów swoich, s pilną kwapliwością któregokolwiek w Morawie i w Sląsku miał wojska do Węgier ich zebrał. A przedniejszych panów częścią groźbą, częścią wielkimi obietnicami ku sobie za się przywiódł, których drudzy naśladując, wiarę Cazimirzowi zmienili. A Cazimirz królewic Polski, minąwszy Koszycę, położył się z wojskiem u Nitry, Strigońskiego arcibiskupa zamku, gdzie żaden z panów Węgierskich do niego nie przyjechał. Matiasz zaś mając szesnaście tysięcy ludzi w wojsku u Budzynia, zastępując Cazimirzowi przyciągającemu, przez trzy mile od niego położył się obozem, ale jednak bitwy Polakom nie dał. A gdy tak czas próżno z obu stron trawili, przyjechał do Cazimierza króla Polskiego, Tilemannus Slechtus canonik Koleński, komornik Papieski, napominając go ku zgodzie z Matiaszem, iżby go od wojny Tureckiej nie odrywał. Nie chcąc się tedy Cazimirz w tym sprzykrzyć papieżowi, przy Tilemanie przerzeczonym posłał Jana Wątrobkę do Cazimirza syna i do panów Węgerskich z listami. A w tym żołnierze pieniężni dla niezapłacenia żołdu poczęli się z obozu od Cazimirza królewica roschodzić, dla czego panowie co przy nim byli radzili mu, aby się gdzie na miejsce bespieczne przeniósł, które przenoszenie ucieczce bardzo prętkiej (jako Długosz, Cromer, Herbort i Miechovius piszą) było nazbyt podobne, bo nie stanęli na miescu aż do Giławy przyszli, na drodze sześćdziesiąt wozów wielkich od chłopów wydartych porzucili. A słusznie na ten czas ta zelżywość od Boga, Polaków potkała, bo ciągnąc do Węgier rospustnie bez

Węgrowie Kazimierza oszukali.

Zły strach.

Cromerus secundae edilionis lib. 27, fol. 402. Herbort. fol. 318. lib. 17, cap. 4.

karności rycerskiej, wszelkie krzywdy i nieznośne hańby ludziom wyrządzali. Tak tedy Cazimirz królewic do ojca przyjechał, Pawła Jasieńskiego na Nitrze ze cztermi tysięcy ludzi zostawiwszy, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski, trzy tysiące kładą. Ale i ten od Matiasza nagrzewany, jednak wżdy obronną ręką a przeważną śmiałością, sam siebie zachował i lud do Polski w całości uwiódł, trzysta ich w Nitrze dla obrony osadziwszy. A Cazimirz królewic, mieszkał osobliwie z roskazania ojcowskiego w Dobsiczach trzy mile od Krakowa, dla wstydu podjętej zelżywości w Węgrzech, strzegąc się światłości i widzenia ludzkiego, a iżby też ojcowskiej żałości, którą na ten czas wielką miał obliczności a i okazowaniem swoim tym barziej nie zajątrzył; bowiem to frassowało bardzo króla Cazimierza. Ku temu też niemniej go drugie staranie gryzło, iż nie miał skądby żołnierzom z niszczym z Węgier zwróconym żołd zasłużony zapłacił, bowiem dochody z starostw na przeszłe bardzo nakładne dwu synów do Czech i do Węgier wyprawy, tak był wyciągnął, iż też ani na powszechne wychowanie stołowe nakładów nie dostawało. Dla czego żołnierze, którym hołdu nie zapłacono, po gościńcach rozbijali. Przeto na zjazdach Kolieńskim i Korczyńskim, ustawiono pobór po dwunaście groszy z każdej włoki, a biskupstwa Gnieznieńskie, Krakowskie, Kujawskie i Poznańskie, także wszystki stany duchowne połowicę dochodów, według starodawnego szacunku postąpili, czym się król poratował. Potym castellan Sądecki posłan do Węgier, a z Matiassem królem doroczne przymierze wziął. Po nowego potym roku 1473 początku, Cazimirz król z Helżbietą królową z Torunia wyjechawszy przez Gostinin i Warszawę do Litwy jechał, a w pułpostu miał siem z pany Litewskimi w Wilnie, gdzie mu po sześci groszy pruskich, to jest po 9 polskich, z każdej sochy pobór Litwa postąpiła.

Jasieńskiego dzielność.

Xiędzem było lepiej być.

Żołnierze rozbijają.

Pobor na żołnierze.

Tegoż roku Klimunt prostego rodu, ale świątobliwego żywota biskup Kijowski, umarł, a Wojciech Narburt zacnego rodu Litwin, na jego miejsce wstąpił.

Wojciech Narburt biskup Kijowski.

Potym 1473, wielka suchość panowała w Polszce i w Litwie, a jako Miechovius pisze fol. 337, lib. 4, we wszytkiej Europie, tak jako i Kroniki Pruskie świadczą, w brod koniem przejeżdżano za Ragnetą, lassy i bory z korzenia wygorzywały, zboża i jarzyny wszystki wniwecz dla zbytniego gorąca obróciły się etc., ogniem też bardzo wiele miast pogorzało. A Mathiasz król Węgierski (z którego się naprawy popalenia miast Polskich w przerzeconej suchości domniemawano) zebrawszy sześć tysięcy wojska, pod sprawą Tomasza Tarcego na Podgórze do Polski posłał, które wszytko mieczem i ogniem poburzył. Na co prawie król Kazimirz patrzał sejmując w Wiślicy, gdzie na wojnę Węgierską pobór z włoki po 12 groszy uchwalono, i ruszenie slachty według możności i dochodu każdego, a iż to w ten czas jeszcze według wolej slachty było, dla tego roskazania królewskiego mało dbali, a król w Opatowcu długi czas próżno czekał. Aż w tym panowie Polszcy i Węgierscy posyłając do siebie z obu stron częste posły, przymierze na trzy lata z Węgierskimi,

Suchość wielka.

Jam sam świadom trzy kroć wielkiej głębokości Niemnu u Ragnety, i u Tylże.

Węgrowie Podgórze zwojowali.

Polskimi i Czeskimi królami postanowili, pod tymi condiciami, aby zamki i więźniowie wzięci z obu stron były zwrócone, o szkód też uczynieniu aby wzmianki żadna strona nie czyniła. A to przymierze pod słusznymi condiciami król Mathiasz dla tego przyjął, iż Siedmigrockie województwo od niego do Kazimirza przystać miało, jakoż w tej sprawie już byli posły do Polski wyprawili, koni, żołnierzów i pieniędzy przeciw tirannowi Matiaszowi obiecując, jako Długosz, Miechovius i Cromer świadczą. Nad to Machomet Turecki cesarz, Bosseńskie królestwo plundrował i Jajce zamku z wielkim wojskiem dobywał, ale sam raniony, potopiwszy w rzece działa z wielką sromotą odegnany musiał ustępić.

Siedmigrodzka ziemia do Kazimierza chciała.

A Hussankassan, król Perski, poraziwszy Machometa cessarza Tureckiego kilokroć, tak iż mu za każdym po kilkudziesiąt i kilku tysięcy wojska pobił i Trapezundskie mu cessarstwo w Aziej, także Sinapolim w Natoliej wydarł, roku 1474, Katerina Zena Weneta, człowieka slachetnego i sprawnego z listami, kaldejskimi literami pisanymi, przysłał, prosząc, aby Kazimierz przeciw Machmetowi Turkowi, nieprzyjacielowi wiary chrześciańskiej (którego on przed tym kilokroć zwyciężył) z drugimi królmi chrześciańskimi na przyszłą wiosnę wojnę podniósł, za pewne ślubując, iż sam Hussankassan pięćdziesiąt kroć sto tysięcy wojska swojego na wygładzenie Turków, a na pomoc chrześcianom miał przyprowadzić, a to poselstwo jawnie było sprawowane, a tajemnie córkę Hussankassanowę starszą z Cateryny córki cesarza Trapezundskiego urodzoną, jednemu któremukolwiek z synów Cazimierzowych za żonę podawał, a w posagu Grecyą i Constantinopole obiecował, które sam Husankassan mocą swoją i ręką zbrojną miał Turkom wziąć, a z córką w małżeństwo zaraz oddać; przeciw Węgerskiemu też królowi ludu i nakłady wojenne obiecował. Ale próżne i małoważne to się poselstwo zdało i nic mu inszego nie odpowiedziano, jedno, iż król Hussenkassanowi przez posły swoje miał dać odpowiedź. O tym też Miechovius *fol.* 328, *Cromerus lib.* 28, *fol. primae editionis* 603, *secundae* 408.

Poselstwo króla Perskiego do Kazimierza.

5000000 wojska Perskiego więcej niż Xerxessowego.

O WOJNIE KAZIMIERZOWEJ Z POLAKI

I WŁADISŁAWOWEJ Z CZECHY

Przeciw Węgierskiemu królowi Matiaszowi nieszczęśliwej,

I ZBURZENIU RUSKICH KRAIN

Od nikczemnego wojska Tatarskiego.

Rozdział drugi.

Gdy król Kazimirz miał siem w Piotrkowie w pułmiesiąca Czerwca, przyjechali do niego posłowie od syna Władisława króla Czeskego wspo-

możenia prosząc przeciw Matiaszowi królowi Węgierskiemu, który złamawszy przymierze Morawy i Sląska plundrować nie przestawał. Posłał tedy Kazimirz synowi dwadzieścia czterzy tysiące złotych czerwonych na podporę wojenną, której summy jako Latopiszcze Ruskie i Litewskie świadczą, z skarbu Litewskiego pożyczył. A przeciw Sląskim xiążętom, którzy też Polskę najeżdżali i stronę Matiaszowę trzymali, uradzono pospolitym ruszenim wszytkiego królestwa postępować i roskazał król wszytkim się zjechać do Mostowa na puł miesiąca Augusta. A skoro król z sejmu do Korczyna odjachał, chcąc się stamtąd gotować na wojnę, przyniesiono mu wiesć, iż Tatarowie z carzikiem Aidorem Ecikierejem carza Prekopskiego synem do Podola ciągną, wszakże król żadnej rzeczy ku temu pożytecznej nie opatrzył, za czym od siedmi tysięcy Tatarów i tych nikczemnych bezbronnych (jako Miechovius pisze) *pannosos*, oszarpańców, wszytki krainy koło Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunajowa, Gologor, na sto prawie mil wzdłuż, a wszerz na 30, żelazem i ogniem nędznie a okrutnie bez odporu poburzyli, i ludzi bardzo wiele jako bydła pomordowali i w niewolą zagnali.

Litwa królowi pieniędzy na wojnę Węgierską dała.

Od Dunajowa miasteczka swego, Grzegorz arcibiskup Lwowski, mężnie ich odbił, a Pomorzanów Swinka, mąż czystego serca, z sześcią tylko towarzyszów obronił, gonili ich naszy, ale nie w czas i z większą swoją żałością, gdy Tatarowie chorych, starych i mdłych przed ich oczyma siekli, a sto tysięcy ludzi poimanych od siedmi tysięcy Tatarów (jako Długosz i Cromerus rachują) w niewolą zagnali. Tego też czasu król Kazimirz Lubelskie województwo, które przed tym nie było, postanowił, odjąwszy część powiatu od Sędomirskiego województwa.

Tatarów 7000 oszarpanych, 100000 naszych poimali.

Lubelskie województwo postanowione.

Zaraz potym król Kazimirz udawszy się na Sląską wojnę, według czassu postanowionego, do Mostowa ciągnął, ale wojska nierychło się ściągającego całe sześć niedziel czekał, za czym przystojny czas wojny nikczemnie przeszedł: tak w ten czas karność i ćwiczenie rycerskie było u nas zaniedbane. Potym gdy kilkonaście tysięcy Litewskiego wojska i Tatarów Litewskich, nad którymi był hetmanem Iwan Chodkowic namiestnik Witebski, przyciągnęło, 26 dnia Septembra, ruszył się król do Sląska ze wszytką mocą, mając ludu rycerskiego sześćdziesiąt tysięcy zbrojnego, jako Cromer pisze, ale Wapowski i Bielski czterdzieści tysięcy kładą. A wciągnąwszy do Opolskiego xięstwa, Cruciborg i Bicinę miasteczka wziął, zaś przebywszy Odrę rzekę w brod pod Wratsław ciągnął słysząc, iż go tam Matiasz nieprzyjaciel czekał.

Król Kazimirz przeciw Matiaszowi.

Podobno przy tym Cromer Litewskie pomocy kładzie.

Położyli się obozem Polacy u Oławy, a gdy w piczowanie i na wzdobycz zagony rospuścili, zaraz Matiasz rozdzieliwszy wojsko swoje, przejął naszych, których bez sprawy wołości okoliczne plundrujących snadnie rozgromił, iż uciekać musieli. Co widząc Tatarowie Litewscy, wnet zbliska przyskoczyli, za czym Polacy uciekający stanęli, a przyszedwszy ku sobie i pierwszej śmiałości, podkali się znowu z Węgry; król też Cazimirz, dowiedziawszy się tego, wnet im na pomoc posłał dwór swój z Pawłem Jasieńskim podskarbim, a sam z drugim wojskiem za nimi się spieszył.

Naszy porazili Węgrów.

Nieprzyjaciele tedy, skoro obaczyli, iż Polakom mocy przybywa, pierzchnęli a nie stanęli ani się obejzrzeli, aż do Wratsławia przyszli. Zabito w tej potarczce z nieprzyjacielskiego wojska tysiąc, a slachciców 60 poimano, między którymi byli zacniejszy: Hugwicz Paweł Karwat i drudzy panowie i wojewodowie, i Ulrik, albo jako Długosz i Cromer piszą, Wilhelm Perstiński, Czech.

Nasz y Wratsław prożno oblegli.

Potym 24 dnia Octobra, Władisław król Czeski, o którego rzecz szło, do ojca Cazimirza przyjechał, 20,000 wojska mając, ale więcej pieszego; tam przywitawszy się spólnie, do Wratsławia ciągnęli, a przed miastem obie się wojska położyły, rozbiwszy namioty, ale próżno a nikczemnie i bez rady i bez zwady czas trawili. Mathiasz też obwarował był obóz swój pod miastem u klasztora Ś. Wincentego, z którego patrzał milczkiem, coby królowie z nim poczynać chcieli, z wzdychanim i rwanim włosów często mówiąc: iżby snadnie mógł wszystek okrąg świata opanować, gdyby tak wielkie i takie wojska miał, jakie i jako wielkie przeciw jemu nieprzyjaciele jego król Polski i Czeski przywiedli. Ale wszyscy leniwie a nikczemnie czas trawili, żadnej rzeczy pożytecznej nie stanowiąc; w piczowaniu naszych nieporządnie się tułających bardzo wiele ustawicznie chwytano, tak iż pełne wieże i turmy wszytki Wracławskie więźniów były, nad to się obóz naszym zapalił w gwałtowny wiatr, gdzie wiele ludzi, sprzętów wojennych, koni i wozów pięćset, namiotów i żywności pogorzało. A jako piszą Długosz, Miechovius i Cromerus *lib.* 28, *fol.* 612 *primae editionis, secundae vero* 410, iż w woziech na poły zgorzałych najdowano monstrancie albo noszenie naświętszej tajemnice wiary chrześciańskiej Ciała Pańskiego, dla czego tę plagę przepuszczoną być wierzyli. A Matiasz widząc złą sprawę naszych, których się pirwej bardzo bojał, wziął na nich serce i posłał część wojska swego, rozdzieliwszy ich na dwoje, jedno do Wielkiej Polski, drugie do Weluńskiej ziemie, gdzie wielkie szkody mieczem i ogniem Węgrowie poczynili. Opolskie też, Głogowskie i Kożuchowskie xiążęta z strony Matiaszowej Siradzką ziemię i Wielką Polskę aż do Poznania splundrowali bez odporu, Miedzyrzecce spalili, a zamek Miedzyrzecki, jako Długosz pisze i inszy Kronikarze, Sendiwoj Czarnkowski starosta, za złoto przedał, dla czego był potym na ojczyznie skaran. Potym zima nadeszła, głód też wielki i czerwone niemocy srogo w wojsku naszych panowały, tak, iż musieli z Mathiassem do dwu lat i sześci miesięcy przymierze wziąć, także czas i nakład próżno strawiwszy, a nic nie sprawiwszy, rozjechali się naszy. A Matiasz, jako był jego chełpliwy obyczaj, triumphując do wszytkich panów chrześciańskich o swoim zwycięstwie rospisał, iż dwu królów możnych poraził, a iż wszytkie ich wojska mógł snadnie wygładzić, by się był chrześcianinem będąc nad chrześciany nie zlitował. Ludzie też uczeni, w których się bardzo kochał i hojnie opatrował, wierszami i pisanim, sławę jego rozgłassali, jakoż i na Polaki w ten czas Gabriel biskup Agrieński pissał wiersze skalując ich nikczemność, a ten był Włoch z mnicha ubożuchnego dla nauki (bo był poetą) biskupem, a potym cardinałem.

Matiassowe słowa.

Fortel Olgerdow i Kiejstutow.

Sendiwoj Czarnkowski Miedzyrzecce przedał.

Bruma venit, nix alba ruit migrate Poloni,
O fugite ad proprios algida turba lares &c.

Któremu zaś Grzegorz, arcibiskup Lwowski, odpisał:

Garrula lingua tace nec sensu, nec ratione
Ulla vales, verba pudenda vomis, &c.

O SROGIM PORAZENIU TURKOW

PRZEZ STEPHANA WOJEWODĘ WOŁOSKIEGO.

Rozdział trzeci.

Roku 1475, Machomet Turecki cesarz, gdy Radułowi wojewodzie Multańskiemu, przeciw Stephanowi Wołoskiemu hospodarowi hołdownikowi Polskiemu pomagał i zhołdował go sobie, posłał też sto i dwadzieścia tysięcy wojska Tureckiego z Tatary i z Multany do Wołoch na burzenie, chcąc też Stephana zhołdować. Ale Stephan wojewoda Wołoski, wziąwszy pomoc od Cazimirza króla Polskiego dwa tysiąca jezdnych, Wołochów też czterdzieści tysięcy zebrawszy i pięć tysięcy Czaklów, które był Matiaszowi królowi Węgerskiemu odjął, z tym ludem więcej fortelu niż mocy używając, Tureckie straszliwe a wielkie wojsko zewsząd trapił, a tym ich więcej zdziałał, iż nadolną ziemię, gdzie Turcy mieli ciągnąć, przedtym był sam wypalił i wygłodził i trawę ogniem posuszył, za czym sami i konie ich roskoszne z głodu ustawali. Potym gdy ich przywiódł w niebespieczne miejsca nad jezioro Rakowiec u rzeki Berladu, uderzył na nich i tam Turków i Tatarów za pomocą Bożą małym ludem sto tysięcy na głowę poraził, trupy pobitych kazał spalić, z których jeszcze dziś znać kości wielkie a wysokie gromady, com sam do Turek jadąc roku 1575, własnym okiem widział, i trzy krzyże na znak tego zwycięstwa murowane stoją; kilko też bassów hetmanów przedniejszych zabito, chorągwi wojennych więcej niż sto wzięto; poimanych wszytkich kazał na pale powbijać, a czterzech przedniejszych więźniów i 36 chorągwi wojennych, także część łupów nieprzyjacielskich celniejszych Cazimirzowi królowi w Litwie na ten czas mieszkającemu przez pany swoje posłał.

Fortel na Turki Wołoski.

Turków sto tysięcy poraził Stephan.

A Matiasz król Węgerski, według zwykłej chełpliwości pisał do papieża, do cesarza i do inszych panów chrześciańskich, wysławiając swoje zwycięstwo, iż wielkie wojska Tureckie, hetman jego Stephan wojewoda Wołoski (którego się sam bojał) poraził. Ale Stephan z tego się zwycię-

Cnota Stephanowa.

stwa nie wynosząc, srogo zakazał po wszytkiej ziemi swojej, aby żaden tego zwycięstwa jemu nie śmiał przypisować, ale samemu Panu Bogu, przez czterzy też dni całe pokornie pościł. Matiaszowi też chełpliwemu i papieżowi z łupów i więźniów wielkie upominki posłał. Do Tureckiego też cesarza Machometa, przez zacnego posła dary posłał, skarżąc się na łotrzyki i wywołańce Tureckie, którzy mu wielką szkodę poczynili w ziemi jego nad wolą cesarską, o których jego cesarska miłość nie wiedział, ani im tego roskazował, aczem ich skarał, ale za moje nie stoi, przeto proszę, aby i ci byli wydani, którzy tam do ziemie waszej cesarskiej miłości pouciekali.

Szyderstwo Stephanowo z Turka.

Tym poselstwem Turecki cesarz po onej porażce zająłrzony, posadzał posły do więzienia, ale obaczywszy, iż niesłusznie uczynił, gdyż posseł ma pokój i miejsce u wszech ludzi, puścił ich bosso zabrawszy im wszytko. O tym Długosz, Cromerus *lib.* 28 *primae editionis fol.* 614, *secúndae vero fol.* 411, Bielski *fol.* 279, *Herbortus fol.* 326 *&c.*, a Miechovius lib. 4, cap. 70, fol. 339, tak pisze z podziwienim go wychwalając: *O Stephanum! virum admirabilem &c.* O Stephan! mąż dziwny i częstym zwycięstwem nad Turki sławny, który naszych wieków tak sławne zwycięstwo sam pirwszy między pany chrześciańskimi nad nimi otrzymał.

Kapha wzięta.

Tego też roku 1475, Machomet cesarz Turecki, Kaphę albo Theodosią, miasto wielkie a sławne, nad morzem Pontskim w Taurice albo w Prekopie leżące, które na on czas Genuensowie Włoszy trzymali, opanował przez zdradę i podanie zdrajców Włochów, złotem zepsowanych. A broniło się to miasto Turkom lat 24 od wzięcia Constantinopola. Slachta wszytka z żonamii z dziatkami, także z onymi zdrajcami Włochy do Constantinopola przeniesiona, a zdrajce do więzienia wsadzeni, lud prosty na połowie majętności skarany, na swych miejscach zostawieni, jeden tylko okręt, w którym było półtorasta młodzieniaszków napiękniejszych i urodziwszych z Kaphy, na sromotne sprawy Tureckie tyranna przebranych, z drogimi łupami w ręce Stephana wojewody Wołoskiego przyszedł. Tam też Machomet carza Prekopskiego Mendligereja, z dwiema braty w Kaphie poimał, który, jako przyległy sąsiad, z pola, dla lepszej bespieczności, do murów się Włoskich był przeniósł.

Carz Prekopski poiman.

Tak miasto Genueńskie slachetne Kapha, z inszymi okolicznymi zamkami od Tureckiego cesarza Machometa opanowane jest, przez podanie zdrajców Włochów w nim mieszkających. Co usłyszawszy biskup Kaphiński Simon (jak Latopiszcze świadczą), który był na ten czas w Kijowie, ratunku żądając u Marcina Gastołta wojewody Kijowskiego, za stołem z frasunku nagle umarł, i tamże w Kijowie pochowan.

Włoszy zdradzili.

Białogrod wzięty.

A Machomet prosto od Kaphy do Białogroda Wołoskiego, który nad Niestrowym uściem, gdzie w morze Pontskie wpada leży, przyciągnął i wziął go także przez podanie, a Stephan wojewoda Wołoski, widząc się być nierównego przeciw Machmetowi cessarzowi, po lesiech i po górach ulegał, zamki umocniwszy. Ta wieść gdy nagle do Polski przyszła, tak wszystkich srogа bojaźń strwożyła, nie inaczej jakoby już w Podolu

i w Rusi Turcy plundrowali. Stephan zaś, wojewoda Wołoski (jak Cromer i Wapowski piszą) skoro wojsko Tureckie i Tatarskie odciągnęło, Białogród odiskał, a Turecką osadę na nim wysiekł. Tegoż roku powódź z wylania Wisły tak sroga była, iż Kazimirz i Stradom, miasta przy Krakowie woda zakryła, iż do wirzchów ołtarzów w kościołach dosięgała. Tegoż też czassu szarańczej srogie mnóstwo w Sieradzkiej i w Lęczyckiej ziemi, także w Mazowszu panowało, iż nietylko łąki i zboże, ale i gałęzi z drzewa objadała, gęstość ich roju ledwo słońce przenikało, jako Cromer i Miechovius lib. 4, fol. 341, cap. 71 piszą, tak, iż jako obłok niebo zasłaniała.

A Kazimirz król potym Jadwigę córkę starszą do Poznania odprowadził w małżeństwo Jerzemu xiążęciu Bawarskiemu, s posagiem trzydzieści i dwa tysięcy złotych namienionym, ku której nietylko oblubieniec, ale i cesarz Friderik z kurfierstami w tysiącu koni wyjeżdżał.

Przyjechał potym rychło drugi poseł od Hussankaszana króla Perskiego do Cazimirza, Isaak z Trapesandu, prosząc aby się wyprawił przeciw Machmetowi Tureckiemu cesarzowi na wiosnę, przyrzekając gruntowne wygładzenie Turków z Greciej i z Aziej; ten odprawion łaskawie, także drugie pany chrześciańskie objeżdżał, ale mało wskórał.

A gdy król z Polaki i z Litwą w Lublinie sejmował, słał ustawicznie posły jedne za drugimi Stephan wojewoda Wołoski, prosząc króla o ratunek przeciw Turkom, bo Machomet u Andrinopola wielkie wojska zbierał do Wołoch. I radzili panowie Litewscy (jak Cromer pisze: *et suadebant quidem Lituani &c.*), aby król takiej potężnej a zacnej przeciw Turkom od Litwy i Polski baszty Wołoskiej ziemie wszystką mocą bronił, a niźliby ją marnie straciwszy, albo raczej na mięsne jatki wydawszy, nie w czas ostatka państwa swego z niebespiecznością bronić miał, ale to króla nie ruszyło, acz o tym całe dni piętnaście tractowali.

Roku zaś 1476, Machomet cesarz Turecki z wielkim wojskiem Turków i Tatarów do Wołoch wciągnął, przeciw którym zebrał się Stephan wojewoda Wołoski, Tatary naprzód poraził szczęśliwie, potym na Turki, gdy się przez Dunaj przeprawowali, uderzył, ale od wielkości przemożon; wszakże obronną ręką uszedł, nic więcej, jedno dwieście swoich straciwszy, trapił potym Turki z ciasnych kątów. A Turcy, zwojowawszy Wołochy aż do Chocima, do Podola wtargnęli i kilko wsi spalili, co usłyszawszy Kazimirz, zaraz ruszył Ruską, Podolską i Belską slachtę; ale naszy gdy leżeli długi czas u Kamieńca obozem, a bez króla za granice nie chcieli, ani do domów wrócić się śmieli, nie mniejszą szkodą Podolską ziemię jako i nieprzyjaciel utrapili, aż Cazimirz z Korcyna do Belza się ruszył, aby swoją osobą serca swoim dodał, a Turków postraszył, ale Turcy bez mieszkania z Wołoch wyciągnęli, bo galery i okręty, na których działa i insze rystunki do zamków dobywania wieziono i z janczarami cessarza Machometa, prawie też w ty czasy na morzu Czarnym potonęły i od wiatrów rozrzucone. A Mathiasz król Węgierski rospisał listy chełpiąc się, Matiaszowa chełpliwość.
ż skoro się zebrał na Turki, uciekli z Wołoch; z tej przyczyny posłał mu

Witaj mylo na bla znach.

papiez i miasta, także xiążęta Włoskie dwa kroć sto tysięcy złotych we złocie na pomoc przeciw Turkom. Rychło potym Turcy z Bosny, w Węgrzech pięć zamków wzięli nad Dunajem, i wszytki krainy okoliczne Sławieńskie i Włoskie splundrowali, zaczym Włoszy kłamstwo i próżną chlubę Matiaszowę nie w czas obaczyli.

Otoż tobie chluba.

Rychło potym roku 1477, Stephan wojewoda Wołoski, Multańską ziemię zburzył i Raduła albo Drakułę wojewodę Multańskiego od Brassowskich mieszczan wydanego poimał, a poraziwszy i wygnawszy Tureckie zastawy, Cypulissę jednego z swoich panów radnych wojewodą Multańskim ustawił.

O WZIĘCIU NOWOGRODA WIELKIEGO

POD LITWĄ,

PRZEZ KNIAZIA MOSKIEWSKIEGO IWANA WASILEWICA,

ROKU 1477.

Rozdział czwarty.

Iwan Wasilewic, xiądz Moskiewski, mąż wielkiej dzielności, zebrawszy wielkie wojska, ciągnął pod Nowogrod Wielki Litewski, a Nowogrodzanie nie czekając go w zamknieniu, zszykowali się i zwiedli z nim bitwę u rzeki Solony, jako Herberstein pisze, ale od wielkości Moskwy przemożeni, do miasta pierzchnęli, które przez niedbałość Litewską i króla Cazimirza i złe osadzenie, Iwan Moskiewski xiądz wziął, gdzie trzysta przedniejszych mieszczan dał ściąć i ich wszytkie wielkie a bogate majętności pobrał; mieszczany też wszytki insze złupił, tylko trzecią część każdemu swego dobra wracał i arcibiskupa albo metropolita Nowogrodzkiego skarbnicę złotem, srebrem, perłami, kamieniami drogimi i wszelkim rodzajem bogactw przez wiele lat zebranych napełnioną, złupił, a samego tylko złota, srebra, pereł, kamieni drogich i klejnotów, trzysta wozów wywiózł do Moskwy z Nowogroda, a szat i inszych statków, bez liczby było pełno wozów.

Sołona rzeka.

300 wozów klejnotów z Nowogroda.

Ten Iwan Wasilewic, aczkolwiek był na szyrokie państwo po swych przodkach wstąpił, ale było w niewoli i pod hołdem Tatarskim, tych Tatarów, którzy za Wolgą mieszkają, a tak srogo był zniewolony od nich każdy kniaź Moskiewski, iż gdy posłowie albo gońcowie Tatarscy po tribut albo w jakiej inszej sprawie przyjechali do Moskwy, sam Xiądz Wielki piechotą musiał przeciw posłowi wychodzić, a kobylego mleka (które

Niewola Tatarska kniaziów Moskiewskich.

picie Tatarom jest nawdzięczniejsze) kubek z wielką ukłoną i czołem biciem, na koniu siedzącemu Tatarzynowi podawał, a jeśliby jaka kropla na grzywę końską z wąsów Tatarskich albo z kubka ukapnęła, to Xiądz Wielki musiał lizać; tłumaczowi zaś, czytającemu listy carskie, dla siedzenia szatę nawyborniejszych sobolów podścielał, a sam z radnymi pany swoimi stojał, a potym czołem bijąc, słuchając listów, na kolana upadał i klęczał; ani się z żadnej posługi tyrańskiej wymawiał, też chociażby wojnę przeciw własnym przyjaciołom powinnym a chrześcianom podnieść mu kazał, musiał wszytko czynić.

Tej tak srogiej a ciężkiej niewolej Iwan Wasilewic, mąż wielkiego serca i rycerz waleczny, dla czego jest słusznie Wielkim nazwan, nie mógł ścierpieć, a za pobudką żony Grecki wybił się z niej; pograniczne też insze i przyległe Ruskie xiążęta powinowate swoje więcej fortelem niż mocą pod moc swoję podbił, także też zamków Litwie zdawna służących wiele pobrał. A rościągnąwszy państwo na zachod i Nowogrod Wielki, miasto bardzo szerokie, ludne i składem kupi ze wszytkich stron północnych nabogatsze i nasławniejsze opanował. A na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, jako Wapovius i Bielski świadczą, albo rubli, jak Długosz i Cromer piszą, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, do tego czasu płaciło. O czym Długosz, Miechovius lib. 4, cap. 27, fol. 343, Cromerus lib. 29 *primae editionis fol.* 632, *secundae vero* 422 *fol.*, Bielski 2 *editionis fol.* 281, *Herbortus fol.* 33, *lib.* 17, *cap.* 9, *Wapowius &c.* Ale Ruskie Latopiszcze i Litewskie tribut z Nowogroda Wielkiego tak rachują, jakośmy wyższej napisali, iż z Nowogroda Wielkiego dawano do skarbu Litewskiego, liczonych pieniędzy dziesięć tysiąc złotych czerwonych, frezów wielkich Niemieckich sto, skąd znać, iż Nowogrodzanie Liflandską ziemią zwłaszcza gdzie jest port u Narwy, jako i Moskiewskie Kroniki świadczą, władali, od których za dań frezy z zamorza miewali, a xiędzom Litewskim w tributcie dawali, nadto rysiów czterdzieści soroków, soboli, kun, lissów, marmorków, wilków i wszelkiego rodzaju futer, każdego po czterdzieści soroków. Pskowianie zaś połowicę tego tributu płacili, to jest po piąci tysiąc czerwonych złotych, po 50 fresów i 20 soroków każdego rodzaju futer.

Dań Litwie zwykła z Wielkiego Nowogroda.

Tym łupem niewymownym i opanowanim tak sławnego miasta Iwan Wasilewic podniesiony, na wszytki krainy i xięstwa Ruskie i Litewskie myśl swoję nasadził, widząc, iż się Kazimirz inszymi sprawami w dalekich stronach Polskich bawił. Ale panowie Litewscy przez ustawiczne posły wnet go przyzwali, iż umocniwszy przymierze z Matiaszem królem Węgierskim i przysięgę od Marcina Pruskiego mistrza, z której się wyłamował, wziąwszy, a Janowi biskupowi i Jakóbowi Dębińskiemu, castellanowi i staroście Krakowskiemu, także Pawłowi Jasieńskiemu, castellanowi Sędomirskiemu, Koronne sprawy zlecił, sam z królową i z królewicami do Litwy śpieszno jechał, gdzie stanowiąc Litewskie sprawy dłużej nad zwyczaj w Wilnie mieszkał i posłał zaraz dworzanina swego Streta, do carza Zawolskiego Sachmata, prosząc go o pomoc przeciw Moskiew-

Kazimierz do Litwy prożno.

Uhra rzeka.

skiemu. Zawolski tedy carz, z wielkim wojskiem ordy swojej ciągnął do ziemie Moskiewskiej, a położył się na rzece Uhrze. Ale aczkolwiek panowie Litewscy nalepszą rzecz być radzili (jako Długosz pisze) wojną swego dochodzić i odiskiwać; wszakże król z srogim xiędzem Moskiewskim wolał spokojnie postępować, widząc go tak wyniesionego i potężnego, przybycim wielkich bogactw i krain posiędzenim, także wielkością niezliczoną rycerstwa ćwiczonego ustawiczną wojną i wspamiętanim przeszłych zwycięstw mocy swej ufającego, a swoich długim zależenim nikczemnych i zniewieściałych do wojny być powiadał, pieniężnymi ludźmi, przeciw tak możnemu nieprzyjacielowi wojnę wieść potrzeba, których z Polski i z innych sąsiednich stron na ten czas tak prętko wywieść nie mógł. Dla tego z Moskiewskim na kilko lat Kazimirz przymierze wziął, a Nowogrod Wielki i kilo xięstw Ruskich od Litwy oderwanych przepadło.

A car Zawolski stał na Uhrze, nie mały czas oczekawając nauki królewskiej, a potym kniaź Moskiewski dał wielkie dary hetmanowi carskiemu kniaziu Timiru i wszytki upominki i osobne wielkie dary co były zatrzymane kilka lat z Moskwy carowi odesłał. Car też nie mając nauki od Kazimirza i będąc namówion od hetmana swego Tymira, zwrócił się do carstwa swego, którego tenże Tymir hetman jego, za podarki Kniazia Wielkiego zarzezał, a król Kazimirz do Polski odjechał.

A tu Latopiszec Ruski, w czasie i w przyczynie o odjazdu króla Kazimirza z Litwy do Polski szfankował, powiedając, iż jako król Irzyk Czeski umarł, posłali do niego panowie Czescy, prosząc, aby im Władisława syna dał na królestwo Czeskie. Przeto Kazimirz opuściwszy sprawy Litewskie wojnę z Moskiewskim, za namową panów Polskich, jachał do Polski chcąc odprawić syna na koronę Czeską etc. To nie ku rzeczy, bo Irzyk Podebrandski król Czeski umarł roku 1471, a Władisław, syn Cazimirzów, był koronowan na jego miejsce zaraz w Pradze, jak się o tym wyższej namieniło, a Moskiewski potym roku 1479 Nowogród wziął; a tak tu Latopiszec szfankował w ośmi leciech, gdy rzecz przeszłą za przyszłą kładzie.

O PORAZENIU TURKOW STA TYSIĘCY

PRZEZ STEPHANA BATOREGO,

WOJEWODĘ SIEDMIGRODZKIEGO.

Rozdział piąty.

Tegoż roku 1479, o Ś. Gawle w jesieni, Tureckiego wojska sto tysięcy, nad którymi było pięć baszów hetmanów, mając z sobą pomocne uphy Multanów, do Siedmigrockiej ziemie wciągnęli, a u Sobinowa albo Sibi-

nowa miasta obozem się położyli, na który gwałt Batori Istphan wojewoda z swoim wojskiem zebrawszy się, ciągnął przeciw poganom, którzy w swej wielkości dufając zewsząd go ogarnęli. Stephan też Batory widząc, iż się miał trudno bitwy uwarować, a z dwiema ufami Węgrów inszych od Matiasza króla przyciągających złączyć się trudniej widział, wszakże dał im znać o swojej bitwie z Turki gwałtownej, żołnierze też i wszytko rycerstwo Batorego dobrowolną przysięgą, spolnie się obwiązali, iż raczej pirwej umrzeć a niż uciekać, wszyscy przyrzekli. Kazał zatym Batory dać znak wojny, a rościągnąwszy proporce i w trąby, także w bębny z obu stron ogromnie uderzywszy, stoczyli bitwę srogą, która prawie trzy godziny trwała i już Węgrowie wsparci od wielkości Turków, poczęli byli ustępować, a Batory ich też już ledwo zatrzymał, obwięzując ich potciwością, drugich łając, a świeżą im niedawno spolnie uczynioną przysięgę na pamięć przywodząc, gdy oto w tym dwa ostatnie uphy, w których byli dworzanie króla Matiasza, także Raczowie, których było z hetmanem Jaxiczem i kniaziem Pawłem dziewięć set gwałtownie prętką jazdą natarli, w bok nieprzyjaciół uderzyli, a Turcy z niespodzianej rzeczy zdumiawszy się, obróciwszy koniami zastawiali się na małą chwilę, potym zatrwożeni i wsparci, uciekać poczęli. Tam wielka w uciekających porażka sstała się, abowiem żadnego krom piącidziesiąt zacniejszych poimanych Węgrowie nieżywili, poległo Turków na różnych miejscach i na placu w ten czas pobitych dziewięćdziesiąt tysięcy, bo ich gonili Węgrowie do Sibinowa do Giurgecza miasta Multańskiego nad Buzowę rzekę, które pobojscze mnie sami Multani, co słychali od swych dziadów ukazowali, gdym tamtędy do Turek roku 1575 jachał.

Bitwa Węgrów z Turki.

90000 Turków poległo zbitych.

Tak w ten czas to sławne a każdego wieku pamiątki godne zwycięstwo Batory Stephan Matiaszowi królowi Węgierskiemu z Turków odniósł, ktory sam w ten czas pedogrą na śmierć prawie strapiony w Węgrzech leżał, tak iż pospolicie ćwierdzono wszędzie iżby umarł, ale się dał Niemcom znać być żywym, gdy Rakuską ziemię na drugi rok przez Tomasza Tarczego zwojował. O tej sławnej bitwie i zwycięstwie Batorego nad pogany Kroniki Węgierskie, zwłascza Bonfinus, a z naszych Miechovius lib. 4 fol. 343 cap. 72, Cromerus lib. 29 *primae editionis* fol. 632, *secundae vero* 423, Herbortus lib. 17 cap. 19 fol. 331 etc. A ten rok przeszły i drugich lat kilko, jako Cromerus, a Latopiszec siedm lat świadczy, król Kazimirz z królową i z synami już będąc zeszły w starości, w Litwie około łowów w których się rad kochał strawił, ani się żadna rzecz godna pisania w ty czasy trafiła w Polszce i w Litwie, ponieważ był pokój ze wszytkich stron, tylko iż Jan Długosz roku 1480 canonik Krakowski nauczyciel synów Kazimirzowych umarł, skoro miał wstąpić na arcibiskupstwo Lwowskie. Pisał Kronikę Polską szeroko łacińskim językiem, także położenie ziemie Polskiej, aż do tego czasu jego śmierci, która acz dla zazdrości na światło nie wyszła, wszakżem jej ja jako prawdziwie a sczerze napissanej w tej naszej Kronice według Cromera i Miechowiusa naśladował.

Długosz umarł.

Powietrze morowe w Polszce.

Roku potym 1482, powietrze wielkie morowe z Węgier do Krakowa przyniesione, w Małej i w Wielkiej Polszce panowało, w którym ludzi wielkość niezliczona pomarła. Simon też z Lipnice Bernadińskiego zakonu kaznodzieja świętego żywota tego czassu w Krakowie umarł, u tego grobu wiele chorych uzdrowionych być powiadają.

Swięty Simon z Lipnice.

Roku zaś 1483, w wstępny czwartek postu rostał się z tym światem xiążę Kazimirz wtororodny syn królewski, w Wilnie, tamże pochowan w kaplicy kościoła S. Stanisława, którego pogrzeb ociec uczciwie obchodził, u jego grobu sławią też być świątobliwosci cuda doświadczone; a powiadają go w takiej czystości żywot swój prowadzić, iż gdy mu lekarze na *concubitum* jeśliby chciał być zdrów radzili, odpowiedział, iż wolał śmierć podjąć niż prawo czystości poślubionej przestąpić. Tak on do wiecznego błogosławieństwa był uprzejmy, albo z jednej onej wojny Węgierskiej, doświadczywszy, gdy był od Matiasza wsparty, nieustawiczności i próżnej omylności tego świata.

Kazimierz S. umarł.

Tego też czasu bez króla swowoleństwa się w Polszce było namnożyło, iż pospolicie slachta zacniejsza łupiestwem i rozbójstwem żyła, z których Christoff Szafraniec zacnego rodu i wielkimi majętnościami obdarzony, zebrawszy łotrowstwa bardzo wiele z Pieskowej Skały zamku swojego (jak Cromerus, Miechovius, Wapovius i Bielski piszą) na dobrowolnych gościńcach rozbijał, i kupców Crakowskich niemało bogatych i zacnych na Lubliński jarmarck jadących pobił i połupił we Zborowku, u Wiślice, dla czego był wywołany, a gdy wywołania nie dbał, obskoczony był w Sarczowie miasteczku Sieradzkiej ziemie i poimany, a w Crakowie z roskazania królewskiego ścięty, zaczym się spokojniesze gościńce sstały.

Szafraniec rozbijał.

zafraniec ścięty.

W Czeskim też królestwie w ty czasy srogie wnętrzne rozruchy były, bo heretikowie pobiwszy kapłany i rospędziwszy ich, na pany świeckie i na samego Władisława króla swojego Cazimirzowego syna buntować się poczęli, tak iż król widząc niebespieczność zdrowia swego, w góry Kutneńskie musiał ujechać, a pospólstwo rozburzywszy się senatory albo pany radne starej i nowej Pragi gwałtownie pobili i klasztory połupili.

Rostyrki Czeskie.

Tegoż czassu Machomet cesarz Turecki Rodissu dobywał, ale odbity z zelżywością, do Apuliej Włoskiego państwa wtargnął, tam Bestią i kilko miast inszych zburzył. A Hidrunt miasto portowe sławne Turkami osadził. Potym gdy z wojskiem do Siriej ciągnął, umarł u Nikomediej, a po jego śmierci Turcy się na dwie części rozdzielili, bo jedni Bajazetowi starszemu, a drudzy Zelimowi młodszemu synowi jego życzyli i wnętrzną wojnę wiedli, zaczym Alfons syn króla Neapolitańskiego Hidrunt zaś poganom odjął.

Machomet cesarz Turecki umarł.

O PRZYSIĘDZE STEPHANA

PRZESŁAWNEGO WOJEWODY WOŁOSKIEGO KRÓLOWI KAZIMIRZOWI,

I O JEGO BITWACH Z TURKI.

Rozdział szósty.

Bajazet cesarz Turecki skoro na stolec Machometa ojca wstąpił roku 1484, do Wołoch z wielkim wojskiem morzem i ziemią przyciągnął, chcąc się pomścić nad Stephanem krzywdy, porażki i zelżywości ojcowskiej, Kilią i Białogród acz z wielką szkodą swoich zamki portowe posiadł i Wołoską ziemię wszystkę zburzył, ale nie opanował jako Jovius omyliwszy się napisał. Bo Stephan wojewoda widząc się być nierównego mocy Tureckiej, w górach i w lasach ulegał, Turków urywką zawżdy trapiąc, potym drugiego roku 1485, jak Miechovius, Cromer i Wapowski, etc. a od stworzenia świata 6994, jak Latopiszce Ruskie świadczą, posłał do Kazimirza króla prosząc go o ratunek przeciw Turkom, obiecując mu przysiądz wiecznie hołd i posłuszeństwo z potomkami swymi. Kazimirz tedy niechcąc tej pogody opuścić, aby sobie zhołdował takiego monarchę, który Turki, Tatary i Węgry często wielkimi porażkami zwyciężał, a do tąd się z przysięgi skutecznej jemu wyłamował, ruszył się do Lwowa na początku jesieni, gdzie na roskazanie jego wszytka slachta Ruska, Podolska, panów też Polskich i Litewskich bardzo wiele do Kołomiej przyciągnęli, zbroją i koniami strojnie ozdobieni, tak iż wszystkiego wojska jezdnych do wojny godnych tysięcy dwadzieścia było. A w ten czas *Formidabile erat Turcis nomen Polonorum*, jak Cromerus pisze, straszne było imię Polskie Turkom. I położył się Kazimirz obozem u Kołomiej na szerokim polu, a Stephan według naznaczonego dnia w kilku tysięcy jezdnych z pany i z bojary Wołoskimi przijechał do króla, a tylko sam od panów radnych Koronnych i Litewskich wprowadzon utciwie do namiotu, w którym król na majestacie w koronie i w ubierze królewskim siedział. Tam Stephan wojewoda trzymając w ręku chorągiew z herbem Wołoskim, i uczyniwszy z ukłonnością potciwość królowi na kolana upadł i chorągiew przed nogi jego porzucił, tamże przysięgał według zwykłych ceremonij ze wszytką Wołoską ziemią być zawżdy w wierze i w posłuszeństwie króla Polskiego Kazimirza i jego naśledników królów Polskich, ani żadnego pana inszego krom jego nie znać, przeciw każdemu nieprzyjacielowi ze wszystką mocą jemu być pogotowiu, ani pokoju, ani wojny z żadnym bez roskazania królewskiego nie czynić, podniesiony potym z ziemie od króla i pocałowany z trzynaścią panów Wołoskich przedniejszych u stołu posa-

Turcy Wołoską ziemię zwojowali.

Król Kazimirz na Turki.

dzon i dosyć utciwie częstowan, na ostatek gościnnymi upominki udarowany do Wołoch odjechał, wziąwszy od króla trzy tysiące jezdnych przebranych na pomoc przeciw Turkom, nad którymi był hetmanem Jan Polak rzeczony, acz Latopiszec świadczy iż syna swego Jana Albrichta s tym ludem król był posłał. A s tym posilkiem Stephan Turków bardzo często mężnie porażał i wielkie ich wojska pobijał, tak iż ich z Wołoch wygnał i wykorzenił, a pokój długo miał od cesarza Tureckiego.

Stephan Turki z Wołoch wygnał.

Tegoż roku Kazimirz król, jako Latopiszec świadczy, przyjachał do Litwy, gdzie przybieżał do niego Kniaź Wielki Michajło Borysowic Twierski, a xięstwo jego Twierzyca podało się kniaziu Iwanu Wasilewicu Moskiewskiemu, z tego xięstwa czterdzieści tysięcy jezdnych na wojnę wychodziło zawżdy, jak Herberstein pisze.

Kniaź Twierski do Litwy.

Tegoż lata miesiąca Maja 21 dnia upadł śnieg wielki do goleni i było zimno bardzo wielkie w Litwie. A potym król Cazimirz był w wielkim xięstwie Litewskim siedm lat nie wyjeżdżając, gdyż radniej mieszkał w Litwie niźli w Polszce dla roskosznych łowów i rozmaitych zwierzów, bo był bardzo myśliwy.

Potym król Kazimirz roku 1489, usłyszawszy iż Tatarowie w wielkim wojsku Ruskie i Podolskie ziemie srogo wojowali, wyprawił przeciw im Jana Albrichta syna swojego z przebranym rycerstwem Koronnym, do których też Litewska, Ruska i Podolska slachta przybyła, a Tatarowie z łupami i z więźniami już wychodzili do Ordy, rozdzieliwszy się na dwa uphy wielkie, co gdy usłyszał Albricht, na pirwszy uph przodkiem szedł, a było w nim konnego ludu jak Wapovius pisze piętnaście tysięcy, na który z wielką śmiałością uderzyli naszy i na głowę poganów poraził i łupy i więźniów odbił.

Jan Albricht 25000 Tatarów poraził.

Na drugich potym którzy pozad śli ciągnął Jan Albricht, a niespodzianych bez wieści gwałtownie obskoczył, tam koląc, bijąc, siekąc poganów jako bydło, których było dziesięć tysięcy pogromił z swoim ricerstwem aż do zmordowania, iż z każdego od pracej pot szedł, a prawie całe puł dnia bijąc ich strawił. W tym też uphie jeden carz zabity poległ, a drugi uciekł.

Była ta porażka poganów nad rzeką Savorunem albo Safranem, gdzie do Bogu wpada.

Na zimę zaś Tatarowie mszcząc się tej porażki do Podola wtargnęli, ale Lytwa i Podolanie, także Wołyńcy prętko się zebrawszy, porazili ich za Bożą pomocą, bo przed wielkim śniegiem uciekać niemogli, tak iż ich na placu dziewięć tysięcy zostało. A w ten czas Jan Albricht dla tej swojej sprawnej w rycerskich sprawach dzielności (acz nie był w tej pośledniej bitwie, którą Litwa wygrała), począł być w sławie i w miłości, tak u rycerstwa jako u więźniów, którzy jego męstwo, mądrość i rostropne baczenie wysławiali.

Litwa Tatarów 9000 poraziła.

Tegoż czasu król Kazimirz z Bajacetem Tureckim carzem przymierze przez Mikołaja Firleja postanowił, który był potym hetmanem Koronnym.

O WOJNIE I UGODZIE

między

JANEM ALBRICHTEM I WŁADISŁAWEM

KRÓLEM CZESKIM,

KAZIMIRZOWICY, RODZONYMI BRATY,

A PRZEKINIENIU XIĄŻĄT SIEWIERSKICH

od Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Moskiewskiego Xiędza,

A O ŚMIERCI KRÓLA KAZIMIRZA.

Rozdział siódmy.

Mathasz król Węgierski, roku 1490, zburzywszy i opanowawszy Rakuską ziemię, i Wiedeń główne miasto pod Friderikiem cesarzem wziąwszy, gdy Nowego Miasta dobywał, umarł apoplexią. Po jego śmierci panowie Węgierscy rozdwoili się na różne części około wybrania króla nowego; bo jedni Jana Albrichta, królewica Polskiego wybrali, a drudzy zaś których więcej było, Władisława brata jego, króla Czeskiego, prętko przyzwawszy, w Budzyniu koronowali. Co usłyszawszy Jan Albricht, wnet za poradą ojca Kazimirza króla Polskiego i Wielkiego Xiędza Litewskiego i za jego nakładem wojska dwanaście tysięcy z chorągwiami Koronnymi zebrał i wyciągnął z Krakowa miesiąca Czerwca do Węgier, a gdy przyjechał do Pestu, nalazł miasto osadzone strzelbą, także brzegi Dunajskie. Potym z porady swoich odciągnąwszy od Pestu, obegnał Koszycę, zaczym Saris, Operiasz i Sibinów miasta pobrał, Koszyc strzelbą i sturmami przez całą jesień aż do puł zimy dobywał. A Koszycanom, gdy się oblężenie sprzykrzyło, posłali do króla Władisława o ratunek prosząc. Ruszył się tedy do Koszyc król Władisław z wojskiem przeciw bratu, ale Węgrowie, widząc Albrichta z Polaki potężnie stojącego, na ugodę taką rzecz przywiedli: iż król Czeski Władisław miał być królem całym Węgierskim, jako dostatecznie wybrany i koronowany, a Olbrichtowi postąpił w Sląsku xięstwo Głogowskie, Kozuchowskie, Wratsławskie i insze dzierżawy, które trzymało przed tym xiążę Zegańskie, i zarazem mu w ty państwa zupełne wwiązanie przez starostę Głogowskiego Polaka dano. Tak tedy Jan Albricht królewic odciągnął od Koszyc na Aperiasz, a Węgrowie się też rozjechali. A gdy za poradą mało mądrych i roskazanim ojcowskim (który k temu pobudzał i obiecował mu na pomoc z wielkim wojskiem Polskim, Litewskim i Tatarskim przybyć) wszytki okoliczne wołości w Węgrzech Albricht burzył, Władisław król brat je-

Ten Friderik cesarz był tak waleczny, iż go Florentini Włoszy na raku malowali, z tym napisem: *Tendimus in latium*, szydząc z jego nikczemności.

Jan Albricht xięstwa Sląskie wziął z ugody.

Ociec sam synów wadził.

go, częstymi skargami swoich wzbudzony, ośmnaście tysięcy (jak Cromer pisze, ale Bielski dwanaście tysięcy kładzie) pieszych wespół i jezdnych, przeciw Albrichtowi posłał, nad którymi Stephana Batorego, wojewodę Siedmigrodzkiego przełożył. A Jan Albricht ledwe już miał w wojsku swoim czterzy tysiące żołnierzów, jako Cromer pisze, a Miechovius lib. 4, fol. 325, tylko dwa tysiąca kładzie; wszakże namniej z sobą nie trwożąc z wielkości przyciągających nieprzyjaciół, napomniawszy swoich, aby mężnie a nie bez pomsty, jako mężom potciwym i mocnym przystoi, potykając się, raczej śmierć sławną podjęli, niżby sromotnie uciekający, albo krijący się, jako bydło pomordować się dopuścić mieli, wywiódł ich w pole pirwszego dnia Stycznia miesiąca roku 1492. A gdy trąby z obu stron znak bitwy dały, ścięły się obiedwie wojska wręcz, gdzie mężnie sobie poczynali żołnierze Albrichtowi, aż pirwszy uph nieprzyjacielski na zad wsparli, ale od wielkości przemagającej, wiele mężów zacnych straciwszy ustąpili. Potym sam Albricht królewic, gdy długą chwilę próżno usiłował bitwę naprawić, a swoich do sprawy przywieść, gdy dwu koniu w zapalczywości bitwy pod nim zabito, a trzeciemu, na którego się przesiadł, brzuch przebodziono, ledwo na Aperiasz ujechał. Tam dwa Czechowie, co się byli po nim udali, gdy już słońce zachodziło, mało go nie poimali, bo się był od swoich w ciemnej nocy odłączył, a broniąc się Czechom, miecz mu się przepadł na dwoję, i już się nie miał czym bronić, aż mu Krupski miecza dodał, którym on zaraz obudwu nieprzyjaciół Czechów poprzebijał. Polskich żołnierzów i Litewskich noc ratowała, iż ich wiele ubiegło, trafił potym Albricht na insze usarze Węgierskie, którzy gdy go obskoczyli, począł z nimi rokować; a żołnierze jego, co też różno uciekali, poznawszy go po mowie, biegli jeden za drugim między Węgry, wołając: „bij, zabij! bij, zabij!" dla tego husarze Węgierscy, mnimając by naszych było więcej, nocą omylni uciekli, opuściwszy królewica Albrichta; także wybawiony z tych złych dwu toni z swoimi, których było przy nim nie wiele, ubieżał na Aperiasz.

Bitwa Albrichtowa z wielkim wojskiem brata Władisława.

Pod Albrichtem trzech koni w bitwie zabito.

Miecz się przepadł Albrichtowi, jako Turnussowi gdy się bił z Eneasem.

Krupski słachcic.

Męstwo Albrichtowo.

Fortel.

Sami uciekali a słowie gonili.

Władisław król Węgierski i Czeski, usłyszawszy o tym, nie z zwycięstwa ale z dobrego zdrowia brata swego radował się, a posławszy do niego uczynili taką ugodę, iż Jan Albricht wziął Wielki Głogów w Śląsku, Kożuchów, Sprotawę, Zieloną górę, Swebodzą, skąd sukna swiebodzińskie, Giurę, Krosno, Scenawę, Opawę, Karnów, Tosko, Bitom, Swietlenicę i Kozłę z miastami, z zamkami i ze wszytkimi wołościami, których miał tak długo z dziećmi swoimi używać, dokądby królem nie został. A to między sobą postanowiwszy i pieczęciami z obu stron umocniwszy, Jan Albricht do Krakowa przyjachał, z którego nie wyjeżdżał aż do śmierci ojcowskiej, bo król Kazimirz w Litwie na ten czas mieszkał, stanowiąc z pany Litewskimi, jakoby wojennym obyczajem, pod Moskiewskim swoje państwa odebrać, które był od Litwy oderwał. Abowiem skoro Nowogrod Wielki opanował, xiążęta Siewierskie z Wielkich Xiędzów Litewskich od Olgierda naród wiodąc, do Moskiewskiego Wielkiego Xiędza Iwana Wasilewica przystali byli, acz nie bardzo wielką rzeczą obrażeni, to

Xiążęta Siewierskie przekinęli się do Moskiewskiego.

jest dla tego, iż gdy do Wilna ku królowi Kazimirzowi przyjechali, niktórego czasu nie chciano ich do niego na pokój wpuścić. A gdy jeden z nich upornie się dopierał wnisć, odźwierny mu palec u nogi drzwiami przycisnął i złamał, za to aczkolwiek odźwierny był ścięty, wszakże tym gniew xiążąt onych nie mógł być ubłagan, bo prosto do Moskiewskiego z Wilna odjachawszy sami siebie z xięstwy swoimi jemu się poddali. A jeśli ta przyczyna ich przekinienia była, albo raczej ona, iż obaczyli być się wzgardzonymi u panów Litewskich, a w nabożeństwie i w obrzędach kościelnych od nich różni byli, a z Moskwą się zgadzali, jednak taką pogodę i tę przyczynę mając, o czym dawno przemyślali, to w ten czas uczynili: ta tedy przyczyna wojny była Kazimirzowi przeciw Moskiewskiemu. Ale więcej będąc zapalony chęcią wywyższenia Albrichta syna na królestwo Węgierskie, skoro usłyszał, iż go Władisław, drugi syn, na którego się niewdzięczność dobrodziejstw swoich gniewał, poraził i zgody onej nie lubiąc, wziął przymierze z Moskiewskim, a sam wojnę Węgierską chciał z synem odnowić, a zelżywości się Albrichtowej pomścić. I ruszył się z Wilna, chcąc zaraz Annie, córce poślubionej xiążęciu Bogusławowi Szczecińskiemu wesele uczynić i Rusi Podgorskiej i Podolskiej ratunek dał, bo w ten czas Mucha nijaki chłopskiego rodu, zebrawszy z Wołochówi i Rusi Pokuckiej dziesięć tysięcy, Ruś i Podole plundrował, którego za łaską Bożą Mikołaj Chodecki Zemełka nazwany, mąż dzielny i w rycerskich sprawach biegły, z służebnym ludem Polskim poraził, a ono chłopstwo rozgromił, sam potym Mucha od Ruskiej slachty u niktórej Ruski, którą miłował, poiman i do Krakowa przywiedzion, w więzieniu żywota dokonał.

Mucha Wołoszyn drugi Podkowa.

A król Kazimirz, skoro po Wielkiej-nocy tegoż roku 1492 z Wilna do Troków, jako Cromer pisze, jednym dniem przyjechawszy, zachorzał, z Troków potym do Grodna przywiezion, tam mu przypadła niemoc czerwona, z której co dalej to był mdlejszy; a gdy go doctorowie uleczyć nie mogli, Bernadini go leczyli grubym chlebem i pieczonymi gruszkami, za tym począł puchnąć, i spytał doctora swego Jacoba Zaleskiego, jeśliby jeszcze była jaka nadzieja zdrowia, a gdy mu odpowiedział, iż nie może być żyw, wnet, jako nieustraszony bojownik, rzekł: *„Więc tedy umrzeć!"* A tak przyjąwszy z nabożeństwem Sacramenta Pańskie, testament uczynił, a w osobliwym tajemnym zachowaniu sto tysięcy złotych czerwonych ukazał, które między syny rozdzielił, a panów Litewskich z płaczem prosił, aby na Wielkie Xięstwo Litewskie wzięli sobie syna jego Alexandra, na co przyzwolili, widząc i pamiętając na jego porządną sprawę i miłość ku sobie.

Kazimierzowa śmiała odpowiedź gdy miał umrzeć.

Aczkolwiek ustawicznie walczył, a wżdy 100000 złotych czerwonych zostawił.

Panów także Koronnych żądał, aby Jana Albrichta drugiego syna jego na królestwo Polskie koronowali. Władisława zaś Węgierskiego i Czeskiego króla, także Jana Albrichta przyszłego Polskiego króla synów obwiązał, aby brata swego młodszego Sigmunta nie opuszczali, a dali mu jaki udział między państwy swymi. Umarł we Czwartek na zamku Grodzieńskim siódmego dnia miesiąca Czerwca, tydzień przed Świątkami, jako Miechovius pisze, a Latopiszec tydzień przed Bożym Wstąpieniem kładzie. Odwiezion potym utciwie do Krakowa przez pany Litewskie i Ko-

Testament Kazimirzów.

Pogrzeb Kazimirza.

ronne, a tam jedennastego dnia Lipca w grobie marmurowym, który był sam zbudował na zamku u S. Stanisława pochowan z wielką pompą zwykłych ceremonij, które królowa Elżbieta z synami, z biskupami i z pany Koronnymi i Litewskimi obchodziła.

Uroda i obyczaje Kazimierzowe.

Był wzrostu wysokiego strzelistego, długiej a suchej twarzy, łyssy na głowie, mowy sczepietliwej, obyczajów prostych, myślistwem około zwierzu i ptastwa wszelkiego nader się bawiący, dla tego w Litwie więcej mieszkiwał, tak, iż gdy wielkie podarki z Litwy posłał synowi Władisławowi królowi Czeskiemu, a Rybnickie je xiążę posłom odjął, potym widząc zły uczynek, łaski i odpuszczenia u Kazimirza króla prosił, jedno to rzekł: „niech tylko psy wróci, a insze podarki niech sobie trzyma." Nie pyszny, trzeźwi, bo wina, piwa i miodu nie pijał; utratny, nie budowny, w łaźni się z winnikiem zawżdy chwostał; pracej, zimna, wiatru, dimu, upalenia słonecznego cirpliwy, a we wszytkim ojcu Jagiełowi podobny; małżonkę swoję Elżbietę nad obyczaj miłował, ona także jego. Potomków trzynaście wszytkich zostawił: sześć synów, a siedm córek, których narodzenia i małżeństwa widzisz od nas porządnie wyrażone.

Tak też właśnie uczynił Wacław cessarz, gdy mu zamek jeden zgorzał bogaty, nie pytał się o więcej, tylko: a piwnica z picim czy została, bo był nasz brat.

Synowie:

1. Władisław król Czeski i Węgierski	1456	1 Marca.
2. Kazimirz	1458	3 Paźdz.
3. Jan Albricht król Polski	1460	27 Grudn.
4. Alexander W. X. Lit. i król Polski	1461	5 Paźdz.
5. Sigmunt Pirwszy Sląskie xiążę &c.	1467	1 Styczn.
6. Friderik biskup i cardinał *in 7 soliis*	1468	27 Kwietn.

urodził się roku — miesiąca i dnia

Królewny:

1. Jadwiga starsza		Jerzemu Baworskiemu.
2. Zophia		Janowi margrabi Brandenburskiemu.
3. Elżbieta	Pomarły w dzieciństwie	
4. Elżbieta		
5. Anna		Bogusławowi Stolpeńskiemu.
6. Barbara		Jurkowi Myszyńskiemu.
7. Elżbieta		Friderikowi Legnickiemu.

oddany w małżeństwo — xiążętom

Znaki, które się przed śmiercią Kazimirzową okazywały na niebie po pełni Grudnia miesiąca, widziano trzy słońca na południe. Potym cometa przez dwa prawie miesiąca trwała. Królował Kazimirz lat 45, a wieku swego wykonał sześćdziesiąt czterzy lata. Tegoż czassu Władisław Kazimirzowic Turków wielkie wojska, Bosnę i granice Węgierskie najeżdżające poraził i od oblężenia Sałaczyc odpędził.

Trzy słońca

Turcy porażeni.

O PODNIESIENIU ALEXANDRA

NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE, RUSKIE, ŻMODZKIE, &c.

A JANA ALBRICHTA

Na Królestwo Polskie,

KAZIMIRZOWICOW,

1492.

KSIĘGI DWÓDZIESTE PIERWSZE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

MARKA WNUCZKA CIWONA

KRÓLA J. M. RETOWSKIEGO.

Panowie Litewscy skoro po śmierci króla Kazimirza Wielkiego Xiędza Litewskiego, złożyli siem w Wilnie, na który przybyli: Wasił Michał kniaziowie Glińskie i Siemion xiążę Słuckie Olelkowic Michałowic w pięci set koni, xiążęta też Holszańskie, Mścisławskie i Wagajło Gedrockie, tam zaraz spólnymi głosy Alexandra (acz też Siemion Olelkowic, Michałowic xiążę Słuckie z strony swoich przyjaciół miał vota na się) Kazimirzowego syna czwartego, według żądania i prośby ojcowskiej, tudziesz za godnością i dzielnością jego, którą po sobie okazował, na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie wybrali, podnosili go z starodawno zwykłymi ceremoniami na zamku Wileńskim Ś. Stanisława, w czapkę xiążęcą perłami i kamieńmi drogimi ossadzoną, także szatą zwykłą, jaką dziś kurfierstowie Rzescy przy koronaciej cesarskiej noszą, przybranego. Tam gdy go już na majestacie posadzili, a biskup Wileński Tabor nad nim błogosławieństwo i napominanie pasterskie według zwyczaju

Zjazd xiążąt Litewskich.

Podnoszenie na W. X. Lit. Alexandrowo.

Litawer Chrziptowic marszałek wielki Litewski i jego słowa do Alexandra.

odprawił, wystąpił Litawer Chreptowic, Wielkiego Xięstwa marszałek nawyższy, ten mu goły miecz jak był obyczaj podawając za roskazanim wszytkich panów Litewskich ty słowa mówił: „Weźmi xiążę najaśniejsze, któregośmy cię za xiędza i wodza sobie wybrali, ten miecz i przy nim zupełne panowanie miej nad nami, a pamiętaj iż nad Litwą jesteś przełożony, co jeśli ty sam i serca ku temu mężnego, i rycerskiej dzielności wodzem będziesz, stanieć to xięstwo za wszystki z osobna cesarstwa i królestwa postronne, tylko ty obiema rękoma nad nami chciej panować, w jednej miecz, w drugiej łaskę zawżdy nosząc, to jest: złych uczynków srogością i sprawiedliwością aby powściągał, a cnotę i sprawy dobrych ludzi dobre, uczynnością i łaskawością aby odpłacał; na ostatek za wszystkich stanów tego Wielkiego Xięstwa zezwolenim prosimy cię, aby nie Włoskim, które jest obłudne, ani Czeskim, albo Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witołdowym przykładem nas rządził i sądził, czego jeśli będziesz przestrzegał, każdemu z osobna królowi równy będziesz, a jeśli od tej nauki i tego przedsięwzięcia odstąpisz, tedy i sam swojego i naszego zginienia ty sam przyczyną będziesz." A to wyrzekwszy, goły który w ręku trzymał podał mu miecz, który on wziąwszy za dobrowolne na Wielkie Xięstwo i stolec przodków swoich podniesienie, xiążętom i panom Litewskim podziękował, ofiarując się im być we wszytkim gotowym według oraciej Litaverowej, którą Jodocus Decius w księgach *de Iagielonum familia fol.* 48, *Wapovius &c.* opissali.

Decius. Allera manu frameam altera gratiam gestans.

Podanie miecza.

Panowie też Koronni uczyniwszy pogrzeb królowi swojemu Kazimirzowi, zjechali się na siem do Piotrkowa pod pełnią miesiąca Augusta, a tam różne były vota i zdania około electiej nowego króla, bo panowie i wszystko rycerstwo Koronne rozdwojeni na syny Kazimirzowe różno wotowali, jedni Janowi Albrichtowi jako starszemu i dla zwycięstwa które był otrzymał niedawno nad Tatary, życzyli; drudzy zaś jego pychą i przegraną bitwą w Węgrzech obruszeni, na Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, łagodniejszymi obyczajami i hojnością ozdobionego radzili, nad to, iż sprzymierzenie i zjednoczenie Litwy z Polską wieczne, które był Jagieło z Witołtem uczynili, potwierdziłoby się i byłyby ty dwie monarchie pod jednego roskazowanim, gdyby Alexandra wzięli, którego już byli panowie Litewscy na Wielkie Xięstwo Litewskie podnieśli, skądby wielki pożytek Koronie Polskiej przyszedł. Ale inszy zaś tego odradzali, przywodząc iż Litewscy panowie przeciw ugodzie i spólnym zapisom wystąpili, ponieważ bez porady Koronnych stanów Polskich Wielkiego Xiędza wybrali, dla czego też byłaby rzecz niesłuszna naśladować ich zdania w wybieraniu króla sobie. Drugich wielka część na Sigmunta się zgadzała, zwłascza Zbigniew arcibiskup Gnieznieński, Raphał Jarosławski, marszałek Koronny i panowie z Tęczyna, także wszyscy z herbu Toporów. Xiążę też Mazowieckie Janusz sadził się na królestwo, jako ten który z starożytnej familiej królów Polskich naród wiódł i przyjechał był na siem w tysiącu jezdnych z bratem Conradem. Co usłyszawszy Elżbieta królowa stara iż się rzecz ku gwałtowi miała, zaraz tysiąc i sześćset jezdnych w Krako-

Różne vota panów Koronnych w wybieraniu króla.

Na Albrichta.

Na Alexandra.

Na Sigmunta.

Janusz xiąże Mazowieckie.

Moc na moc

wie za swoje pieniądze zebrawszy, na pomoc ich Friderikowi biskupowi Krakowskiemu i inszym którzy stronę Albrichtowę trzymali posłała. Tak tedy gdy moc na moc przyszła, a wzięła górę strona Albrichtowa, dwudziestego siódmego dnia miesiąca Augusta Albricht Kazimirzowic królem Polskim wybran i obwołan.

Jan Albricht królem wybran.

W Krakowie potym koronowan przez Zbigniewa Oleśnickiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, który rychło po koronaciej z puchliny umarł. A Friderik brat królewski biskup Crakowski na arcibiskupstwo Gnieznieńskie wybrany po nim, tak iż obiedwie *Beneficia* za potwierdzenim Alexandra Szóstego, papieża otrzymał i od tegoż papieża cardinalstwa pod tytułem *in septem soliis* dostał, roku 1493, wszakże mu czapki nieposłał czerwonej cardinalskiej do Crakowa, aż roku 1495, na przyczynę Albrichta Polskiego i Władisława Czeskiego i Węgierskiego królów bratów, jak Miechovius fol. 356 pisze, *galerum cum non misit ei &c.* podobno aż za dobrym podarkiem. Przyjechali potym do Albrichta posłowie od Wenetów i od Tureckiego cesarza Bajazeta winszując mu szczęśliwego panowania na nowym królestwie. Tureccy zaś posłowie od Bajazeta przymierza prosili i wielkie podarki przynieśli, których król prawie cały rok na słowie trzymał i pozwolił potym Turkom przymierza na trzy lata, które z obudwu stron przysięgami było utwierdzone.

Friderik Kazimirzowic arcibiskupem i biskupem Krakowskim.

Posłowie Tureccy z podarkami.

Tegoż roku 1493, jesień i zima przez wszytki dni Stycznia i Lutego miesiąców tak ciepłe były za słońcem łaskawie grzejącym, iż sady kwitnęły, trawy zimie wielkie były, role się i łąki zieleniały, ptacy drugie i wtóre ptaszątka płodziły się i wylągały; potym w Marcu zimno przez 15 dni tak srogie uderzyło, iż ono wszytko poschło i wniwecz się obróciło.

Jesień i zima dziwnie ciepła, a wiosna zimna.

Tegoż roku 1493, niemoc Francuska (którą pospolicie Francą zową, jako Miechovius lib. 4 i Bielski piszą) niewiasta jedna z odpustu Rzymskiego do Crakowa za upominek przyniosła, która niemoc w Polsce jako osobliwa plaga Boża za wszeteczeństwem ludzi swowolnych prętko się rozmogła. Potym z Węgier roku 1495 i 1496, ludzie służebni tym wrzodem zarażeni do Polski przychodzili i rozmnożyli ją, a naprzód nasz xiądz miły cardinał Friderik credencował.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO NA LITWĘ

i przymierzu z nim,

I O MAŁŻEŃSTWIE ALEXANDROWYM Z CÓRKĄ JEGO HELENĄ,

O ZJEŹDZIE W LEWOCZY

i porażeniu naszych u Wiśniowca od Tatarów.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1493, jak Latopiszcze Litewskie i Ruskie świadczą, Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski, mając czas i pogodę za nowego

panowania Alexandrowego, na początku zimy podniósł wojnę na państwo Litewskie i wziął Wiazmę, Chlepien, Miesczosk, Lubociesk, Msczeńsko, Serpokoch etc. zamki Ruskie Siewierskie, ku Litwie od Olgierda i od Witołta służące i wołości inszych bardzo wiele w krótkim czasie opanował. Co widząc Alexander i panowie Wielkiego Xięstwa Litewskiego iż było trudno z tak możnym nieprzyjacielem wojnę zacząć, zwłascza za tym nowym przyjechanim Alexandrowym na państwo, wyprawili do niego posły wielkie: pana Piotra Janowica Białego i Stanisława Gastołta Janowica pana Trockiego, starostę Żmodzkiego i marszałka Litewskiego dwornego, Wociecha Janowica, a pisarza hospodarskiego Fiedora Hrehorowica dzierżawcę Stokliskiego, którzy przyjechawszy do Moskwy zjednali przymierze wieczne między Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim i Iwanem Wasilewicem Moskiewskim i między obiema państwy, także potomkami ich, na co przysięgę od Kniazia Wielkiego Moskiewskiego wzięli. Wszakże Nowogród Wielki, Wiazma i insze wyższej mianowane zamki od Litwy oderwane przy Moskiewskim zostały, tylko nieco kupców Smoleńskich na tych zamkach pobranych wolno odpuścił.

Posłowie do Moskwy Litewscy.

Za tymże przymierzym ciż posłowie zmówili w małżeństwo za Alexandra córkę Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, Helenę imieniem z Anny knieiniej małżonki jego, z córki Tomasza Paleologa Pelepomskiego despota urodzoną, której siostra druga była za wojewodą Wołoskim Stephanem walecznym.

Helena Moskiewka.

Roku 1494, gdy się to w Litwie działo, zjechali się potym do Lewocy miasta w Spiskiej ziemi królowie bracia, Władisław Czeski i Węgierski, Jan Olbracht Polski z bracią swoją Sigmuntem i Friderikiem cardinałem, był też siestrzeniec ich Friderik margrabia Brandenburski, z pany radnymi Węgierskimi i Polskimi, radząc jakoby się mogli wszyscy spólną ręką pomścić okrutnej śmierci stryja swego Władisława króla Węgierskiego nad Turki i puścili głos iż nic nie postanowili, aczkolwiek mieli w głowie każdy swój umysł, ale go nie objawiali.

Mały to fortel na Turka.

Wiedział to dobrze Turecki cesarz, z tej przyczyny wielki poseł jego przyjechał do Crakowa tegoż roku, chcąc potwierdzić przymierze, a stał gospodą w xiążęcej kamienicy, a wielbłądy których wiele było w rynku pod ratuszem karmili, przeto starzy ludzie w ten czas, którzy pamiętali kazanie Kapistranowo, wspominali je, który powiadał iż we czterdzieści lat jeśli się nie polepszycie, Turcy u was swe wielbłądy sród rynku postawią: także się sstało, acz nie sam ale poseł jego.

Proroctwo Capistranowo, jeśli nie czarno tedy biało.

Tegoż też czasu plaga przyszła wielka przez ogień, abowiem się zapaliło od piekarzów podle nowej brony w Niedzielę miesiąca Czerwca, i wszytko wygorzało cokolwiek było domów od Nowej brony aż do Swieckiej kromia rynku, i z tymi Bronami: Ś. Mikołaja, Ś. Floriana, Sławkowska etc. Ś. też Marka kościół z klastorem i ze wszytkimi wieżami które były w murze, takież dzwonnica i dzwony Ś. Sczepana i z plebanią zgorzały. A Turcy na wielbłądy ułożywszy swoje rzeczy i wziąwszy odpuszczenie u króla jechali precz.

Kraków pogorzał.

Mieszczanie Krakowscy wkładali tę plagę ogniową na żydy, dla tego ich król wygnał do Kazimirza, gdzie było założone collegium od Kazimirza Wielkiego. Żydowie do Kazimirza wygnani.

Tegoż roku na schodzie Września miesiąca, Tatarowie Prekopscy do Podola i na Wołyń wtargnęli, czego zaraz dowiedziawszy się król Albricht dwór swój przeciw im posłał; a gdy się dworzanie złączyli z służebnymi, których na ten czas mało było, na Tatary pod Wiśniowcem, xiążąt Wiśniewieckich zameczkiem, uderzyli, ale od pogan prętko ogarnieni i strzałami prawie zatłumieni i porażeni są, gdzie wiele mężów zacnych poległo, między którymi zacniejszy byli: Henrik Kamieniecki i Dersław Głowiński. W ten czas dwoje dziwy w Krakowie były: bo jedna niewiasta na ulicy Ś. Ducha, dzieciątko martwe urodziła, na którego grzbiecie wąż żywy wpił się był, gryzący, kąssający i trawiący ciało dziecięce. Druga niewiasta na przedmieściu Crakowskim w Czarnej wsi, tegoż czasu dziw drugi urodziła, dziecię, które miało szyję i uszy jako zając, a jedno wielkie jelito, wszytek brzuch zasłaniające, rozdziewiwszy gębę, dychało. O tym też Cromer *lib.* 30, *fol.* 644 *primae editionis, secundae vero* 430, *Miechovius, Bielscius, &c.* Naszy porażeni od Tatarów. Cuda srogie w Krakowie.

Na drugi rok potym, to jest 1495, Janusz Płockie xiążę, bez żonaty umarł, po którym xięstwo Płockie w Mazowszu do Korony na Albrichta króla spadkiem przypadło. Płockie xięstwo do Korony.

O PRZINIESIENIU HELENY

XIĘŻNY MOSKIEWSKIEJ DO WILNA W MAŁŻEŃSTWO ALEXANDROWI,

A wyprawie jego próżnej do Wołoch.

Rozdział trzeci.

Potym w roku od narodzenia Christusa Pana 1495, kniaź Wielki Alexander, posłał do Moskwy po małżonkę xiężnę Helenę pany radne swoje, to jest: pana Wileńskiego namiestnika Grodzieńskiego, kniazia Alexandra Juriewica, a pana Trockiego, namiestnika Połockiego, pana Jana Jurgewica Zabrzezieńskiego, a namiestnika Brasławskiego, pana Juria Zienowica; przy nich pisarza swego dzierżawcę Stokliskiego, Fiedora Hrehorowica; którzy xiężnę Helenę przynieśli do Litwy. A ociec jej, kniaź Iwan Wasilewic Moskiewski, posłał z nią posły, naprzód: kniazia Siemiona Ropałoskiego, Michała Rusałkę, Iwana Skuratowa i pisarza swego Iwana Kuleszyna; a przynieśli ją w tymże roku wyzszej pomienionym do Posłowie po Helenę. Posłowie Moskiewscy z Heleną.

Wilna przed Zapusty rzymskimi dwie niedzieli. A kniaź Wielki Alexander, ze wszytkimi pany radnymi i ze wszytkim dworem swym i z wielą zebrania ludzi, podkał ją, wyjachawszy z gór Wileńskich, i społem wjechali w zamek Wileński: tam przez kilka niedziel byli posłowie Moskiewscy, a potym z wielką tcią i z wielkimi dary odpuszczono ich do Moskwy.

Królowa z synem i z córkami do Wilna.

Tegoż lata po Wielkiej-nocy, matka kniazia Alexandra Elżbieta, z synem Friderikiem, który był cardinałem i z dwiema córkami królewnami, Barbarą i Elżbietą, przyjechali do Alexandra do Wilna, który z wielką radością matkę, brata i siostry przyjął, gdzie czas niemały w Wilnie mieszkali, a potym z wielką czcią i z wielkimi dary, odpuścił ich do Polski.

Ta wszystka rada była aby wojewodę Wołoskiego Stephana wygnali, a Sigmunta brata na jego miejsce posadzili.

Tejże jesieni król Polski Jan Albricht, posłał do brata swego kniazia Wielkiego Litewskiego Alexandra, prosząc go, aby siem z nim uczynił w Parczowie. Ale iż Alexander z xiężną Heleną i ze wszytkimi pany radami Litewskimi, jezdził w objazd po zamkach ukrajnych Ruskich i był w Smoleńsku, w Połocku, w Witebsku, w Horszej, etc.; z tych przyczyn tak rychło zjazd w Parczowie być nie mógł. Wszakże w roku 1496 jachał Alexander do Brześcia z pany Litewskimi, a król Albricht z bratem Sigmuntem do Lublina, a potym tedyż ze wszytkimi pany swymi Koronnymi i Litewskimi zjechali się na siem do Parczowa, gdzie tajemnie krom panów rad Koronnych i Litewskich, naradziwszy się, jako i w Lewocy z Władisławem królem Węgierskim i Czeskim przed tym uczynił, rozjechali się precz, że o tym żaden człowiek nie wiedział po co się zjeżdżali.

O WOJNIE ALBRICHTA KROLA

I ALEXANDRA

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO

przeciw Turkom postanowionej,

A WYPRAWIE ICH DO WOŁOCH

I O DOBYWANIU PRÓŻNYM SZOCAWY W WOŁOSZECH,

A O PORAŻENIU POLAKÓW NA BUKOWINIE.

Rozdział czwarty.

Jan Albricht król Polski, według zjazdu i zmowy w Lewocy z Władisławem bratem królem Czeskim i Węgierskim, i z drugim bratem Alexandrem Wielkim Xiędzem Litewskim w Parczowie radę tajemną zamknąwszy, gotował się na wojnę przeciw Turkom, nieprzyjacielom strasznym wszytkiego chrześciaństwa, albo dla nabycia sławy, albo dla pomszczenia śmierci Władisława Jagiełowica strija swego, króla Węgierskiego i Polskiego, u Warny od Turków zabitego i aczkolwiek się tej chytrej a taje-

mnej ze wszytkimi braty zmowy, pospolicie domyślano i tak wszyscy wierzyli, iż myślił Albricht król Wołoską ziemię na Sigmunta brata opanować, oszukawszy Stephana wojewodę Wołoskiego fortelem zmyślonej wyprawy przez Wołoską ziemię przeciw Turkom ciągnąć, jakosz tak było, ale się mu nie powiodło, bo Cromerus k temu wiedzie i Latopiszce Litewskie tak świadczą, iż Albricht ciągnął na Stephana.

Kto podkim dół kopa sam weń wpadnie, a to wszystko była rada przewrotna Callimacha Włocha.

Na tę tedy wojnę Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego i Jana Tifieniusa mistrza Pruskiego, także Conrada xiążę Mazowieckie, i Sigmunta brata, według spissania spólnego i sprzymierzenia powinnego, namówił i przywiódł; slachcie też wszytkiej Koronnej i Prussom, Pomorzanom i Slężakom miesiąca Maja do Lwowa pospolitym ruszenim kazał się zjachać; nadto za pieniądze służebnych żołnierzów wielkość zgromadził, także do wojewody Wołoskiego posłał, napominając go i prosząc, aby się z nim na Turki zgotował, obiecując mu pod Turki Białogrod i Kilją odiskać.

Wielkie zebranie wojsk.

Ruszył się tedy król Albricht z Sigmuntem bratem i z ludem służebnym, a u Przemyśla wojska czekając, kilko dni leżał, tam go Kresław z Kurozwak kanclerz i biskup Kujawski naznaczony, swoim i Friderika kardinała imieniem od tej wojny pięknymi a słusznymi przyczynami odwodził, ale król złajawszy go srogo, kazał mu, „idź precz!" mówiąc, iż xiędzu mszej nie wojny patrzać przystoi, w której i koszulę swoję jeśliby jego przedsięwzięcie wiedziała, spalić się przyrzekł.

Alexander też Wielki Xiądz Litewski, w tajemnicy na sejmie Parcowskim z bratem był postanowił, iż miał ciągnąć z Litwą do Wołoch przez Brasław i Sorokę. A tak Alexander z drugiej strony ruszył Litwę, Żmodź, Russaki, Wołyń i Podlaszany, a gdy ku rzece Bohu przyciągnął, panowie Litewscy pytali go gdzieby szedł, gdyż z nimi o tym nie radził, a Alexander prosił panów, aby mu za złe nie mieli, że im tej tajemnice otworzyć nie może, dawając im tę przyczynę, jako Albricht Polakom, gdyby i koszula moja o tym wiedzieć miała, pewniebych ją spalił, gdyż te rzeczy muszą być w tajemnicy chowane com z bratem swym królem Polskim postanowił: skąd się okazuje, iż się to wszytko ściągało na Stephana nieboraka. Tym będąc panowie bardzo obruszeni od Alexandra, powiedzieli mu na to: „Ponieważeś ty przed nami radę swą zataił przedsięwzięcia swego, my z tobą dalej nie pójdziemy i wojować nie będziemy." Dla tego Alexander nie mogąc już umowie swej, którą uczynił z królem Olbrachtem dosyć uczynić, gdyż panowie rada i wszystko rycerstwo Litewskie nie chcieli z nim iść, odprawił na pomoc Albrichtowi marszałka swego namiestnika Lidzkiego, pana Stanisława Piotrowica Kiszkę, a kniazia Siemiona Iwanowica, a z nimi kilka tysiąc xiążąt, paniąt i dworzan ludu przebranego, a sam kazał budować Brasław zamek, który był pierwej spalon od wojewody Wołoskiego.

Stanisław Piotrowic Kiszka hetman do Wołoch.

A posłowie, którzy do Wołoch byli posłani, powiedzieli królowi, iż Stephan wojewoda na tę wyprawę przeciw Turkom wszytkiego chrześciaństwa i swemu gwałtownemu nieprzyjacielowi bardzo rad przyzwolił,

obiecując królowi stacje na wojsko jego i sam się z swoimi Wołochy i z Caklami do niego przyłączyć, tylko aby król pierwej do nadolnej ziemie pod Białogrod i pod Kilią swoją mocą przyciągnął. Ale Węgierscy panowie widząc, iż Wołoska ziemia z obrony i z opieki ich miała wyniść za tą wojną, wnet Stephana wojewodę przez listy i posły swoje napominali, aby się ostrzegał, gdyż król Polski to wojsko nie na Turki, ale przeciw jemu samemu wiedzie, aby jego wygnawszy, brata Sigmunta Wołoskim hospodarem postanowił. Za tych tedy panów Węgierskich przestrzeżenim, Stephan wojewoda począł pilniej przepatrować przez spiegi coby król chciał poczynać. A król zszykowawszy wojska Koronne u Lwowa ostatniego dnia Czerwca miesiąca, ciągnął prosto do Wołoch, gdzie się złe znaki przyszłej porażki naszych jawnie okazowały; bo Srobski ziemianin, któremu się kaziła głowa we Lwowie wołał: iż naszy na swe złe idą; pod królem też samym, gdy jechał przez mały potoczek, koń żywotny, bieluchny, na wybor urodziwy, padł i utonął w trosze wody, w którym się król nawięcej kochał; pod namiotami zaś grom zabił jednego slachcica i koni dwanaście; kapłan także, gdy miał mszą, nieopatrznie zwalił ciało Boże z ołtarza, które aż sam król, jako Wapovius, Bielski i Miechovius piszą, obaczywszy, ukazał.

Nic nie jest tajemnego coby się nie wyjawiło.

Proroctwo Srobskiego szalonego.

Złe znaki.

Grom.

A Stephan wojewoda Wołoski, mając na Albrichtowo przedsięwzięcie ku czemuby się ściągało pilne oko, jako skoro obaczył, iż nie ku Kamieńcowi, gdzie była bliższa i prościejsza droga do Kiliej i Białogrodu zamków Tureckich, ale na Pokucie ciągnie, począł tym więcej być ostrożniejszym i posłał trzech zacnych panów Wołoskich do króla, dowiadując się, jeśliby przyjacielskim albo nieprzyjacielskim obyczajem ciągnął do Wołoch, co jeśliby na Turki chciał wojnę wieść, tedy to mógł dosyć prościejszą drogą uczynić i do granic Tureckich przyść, obiecując wojskom jego Polskim i Litewskim żywności dodawać i sam z swoim ludem zaraz ku pomocy przybyć, gdyby się jedno na Tureckich granicach położył. A jeśliby chciał król przeciw jemu wojnę niewinnie podnieść, tedy się chce o to starać, iż będzie król żałował, że kiedy na Stephana miecza dobywał. Tym poselstwem hardym król będąc obruszony, posłów onych nad prawo ludzkie poimawszy, do Lwowa pod strażą odesłał, a sam nie czekając wojsk Litewskich, ani Prussów, ani Mazurów, wciągnął nieprzyjacielskim obyczajem do Wołoch, gdzie Soczawę stołeczny zamek ze czterzech stron obegnał i mocno strzelbą mury tłukąc dobywał, spodziewając się, iż Wołoszy oprzykrzywszy sobie srogie i tyrańskie panowanie Stephanowo, do niego mieli przystać. Ale go to omyliło, bo aczkolwiek ośmdziesiąt tysięcy ludu rycerskiego Koronnego było, krom woźnic, kucharzów, i inszych zaszkodnych ludzi, których o czterdzieści tysięcy było, bo i wozów piczowanych trzydzieści tysięcy w obozie było, wszakże Wołoszy mężnie się bronili, a gdzie naszy dziurę we dnie wybili, to oni w nocy gnojem, drzewem i kamieniami zatarasowali. Tak gdy naszy długo około Soczawy czas trawili, Stephan zebrał też był wojsko z swoich Wołochów, z Turków, z Multanów i Czaklów, z którym ludem acz jawnie pola nie

Ostrożność, i sczerość Stefanowa i zarazem odpowiedź.

Dla zgwałcenia posłów Ruskie ziemie od Połowców, jako masz wyższej, Liflanty od Polaków i Moskwy &c. upadły.

I tu był niewinien Stephan.

Liczba wojska Koronnego.

stawił, wszakże naszych ustawicznie z kątów trapił, zwłaszcza w nieporządnym piczowaniu bito ich wszędzie, imano, mordowano, dla czego slachta wolała, aby ich król do domów puścił, widząc, iż im zewsząd wszelka nędza dogrzewała. Nadto ani Litwa, ani Mazurowie, nie przyszli na pomoc. Mistrz też Pruski Tifienius, chory we Lwowie leżał i tam umarł. A Stephan wszytki drogi kazał pozarębować i ossadzić, aby naszym ani żywność, ani pomoc przybyć nie mogła. Polacy też nieopatrzni w swej zwykłej bespieczności byli, iż sobie dróg, którymi przyszli nie obwarowali. A w tym posłowie przyjachali od Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego, do brata króla Albrichta, prosząc aby miłościwie z wojewodą Wołoskim Stephanem postępował, aby się on z rospaczy do Turków o pomoc nie udał; przyzwolił tedy król Albricht snadnie na ugodę, gdy sam i febrą zachorował i szkodę niespodzianą w swoim wojsku za złą sprawą obaczył, ale gdy się w condiciach około spólnego pokoju zgodzić nie mogli, stanie doczesne postanowili, w którymby około utwierdzenia pokoju tractowali. Tak tedy od oblężenia Soczawy naszy odciągnęli, król też posłał do Alexandra brata Wielkiego Xiędza Litewskiego u Brasławia leżącego, aby już z wojskiem Litewskim dalej się nie trudził. Potym wyciągnienie i wrócenie z Wołoch do Polski na pewny dzień w wojsku wywołano i naznaczono.

O tóż wam Wołochy.

Mistrz Pruski we Lwowie umarł.

Wygr liście obawa.

A Stephan wojewoda Wołoski, skoro wyrozumiał, iż Polacy inszą drogą nie tą którą przysli, nazad do Polski wyciągać chcieli (albo iż prościejszą onę drogę być rozumieli, albo, iż tam tego kraju jeszcze byli nie spustoszyli, za czymby wojsko snadniej żywności dostawało), napominał króla przez posły, iżby tą drogą, którą przyciągnął zasię, się nazad wrócił powiadając tamtę drogę, którą umyślił na lewą stronę wyciągać, być nie tak jako pirwszą szeroką, ale lassów gęstością, gór wysokich przykrością i wąwozów ciasnością zaległą i zawaloną, dla czego trzeba się obawiać, aby ludzie Wołoscy srodzy, okrutni i nieuśmierzoni, których trudno miał wojewoda w posłuszeństwie zatrzymać, ile rozdrażnionych, w onych ciasnościach czego się przeciw Polakom wetując szkód swoich nie kusili. Ale temu napominaniu Polacy wiary nie dali, mówiąc, iż na to Stephan zdrajca chytro zachodzi, aby mu i jego poddanym tamty kraje niespustoszone a w cale od nas zostały; szli tedy gdzie kto chciał bez sprawy i bez rządu, łupiąc, drapieżąc co się im nawinęło. A tak za czwartym stanowiskiem przyciągnęli do Bukowiny, który las jest bukowy, bardzo gęsty, na dwie mili szeroki, drogę wąwozystą, gorzystą i dla skał kamienistych bardzo ciasną mając; przez ten las nieszczęsny kazał król Polakom Wielkim z zaskodnymi wozami naprzód ciągnąć i przejechali go bez żadnej szkody. A Miechovius i Bielski piszą, iż król z Wielgopolany zaraz naprzód jachał; ale sam król, jak Cromer świadczy, drugiego dnia za nimi (posławszy naprzód działa i wozy) wyjechał tylko z dworem swoim. Za królem potym Małej Polski slachta i Ruska bez sprawy, bez szyku, bez zbroje, goli jako w domu bespiecznie się wlekli, na ostatku zaś żołnierze jachali. A Bielski pisze, iż działa we środku nad obyczaj ku własnej szkodzie puścili.

I tu wielka szczerość Stephanowa, gdy sam przestrzegał.

Co za zdrajca iż swego broni.

Naszy przez Bukowinę.

Co głupstwo wielkie, bo gdyby się byli chcieli strzelbą bronić ile w ciasności,

tedyby się samisz pobili naprzód.

A już były wozy królewskie i insze ciężary rystunków wojennych w puł lassa przyszły, gdy oto Wołochowie chłopstwo piesze, ze wszystkich stron wyrwawszy się zdradliwie i z jaskiń leśnych na obóz królewski uderzyli,

Ocide po wołosku: zabij! z łacińskiego occide.

naszych sieką, kolą, mordują: *ocide! ocide!* krzyczą, wozy rozbijają, rozmiatają, łupią, a nadto drzewa wielkie, które byli umyślnie spodcinali, snadnie obalają, drogi zawalają, aby ostatnie uphy naszych dalej postąpić, ani się przedniejsze na ratunek swoim wrócić nie mogły. Wnet też bez mieszkania sam Stephan wojewoda niespodziany z wielkimi i potężnymi ufami jezdnych i pieszych przybył; acz niktórzy piszą, zwłaszcza Ruski Latopiszec, iż się kazał na saniach wieść, bo na pedagrę chorował; tak

Wołoszy naszych biją jako wilków w sieci.

z wielkim okrzykiem na ostatni ufiec naszych z tyłu i z boków uderzył. Zamieszali się naszy, rzeczą niespodzianą strwożeni, jednak się każdy mężnie bronił, ale bez wojennych znaków i bez sprawy wszytko się działo, a jeden drugiego nie mógł głossu słyszeć przed hukiem, krzykiem, koni rżanim, drzew obalanim i łomotem, broni i zbroj dźwiękiem, który tym głośniej po la-

Echo na Bukowinie.

sach szerokich straszliwie Echo roznosił, na ostatek gdy już naszym Wołoszy dogrzewali, wrócili się do obozu swego, od którego byli niedaleko odjechali, ale i tam otoczeni już zwątpiwszy w obronie i w zdrowiu, tylko z Nieba, drżąc i narzekając pomocy żądali; drudzy się do Częstochowej, drudzy do świętego Krzyża, drudzy do Ś. Jakóba grobu obiecowali; ale ich Wołochowie na odpusty puścić nie chcieli, a tym więcej zewsząd ich bili, aż król dworu swego rycerstwo przebrane na ratunek im posłał, którzy

Znowu bitwa naszych z Wołochy.

prętko z lasa wyjechawszy, trąb i bębnów dźwiękiem i zbroje świetnością, nieprzyjaciół na się obrócili, stoczyli bitwę znowu, a w tym czasie oni co byli oblężeni w obozie, porzuciwszy wozy, zbroje i insze zaszkodne ciężary

Dwór królewski plac otrzymał.

gdzie kto mógł uciekali; także przez las do pirwszego walnego uphu przyszli, do którego już był i król przybył; Wołochowie też nie strzymawszy bitwy dworowi królewskiemu, pierzchnęli, a dworzanie się z zwycięstwem przez las do króla wrócili. Drugiego dnia król na tymże miejscu ze wszystkim wojskiem obozem stał, czekając jeśliby kto z swoich w lesie się zatail, albo zabłądził, ale bardzo wiele slachty Polskiej i Ruskiej zginęło, częścią pobitych, częścią poimanych. I dziś jeszcze na tym miejscu widziałem sam mogiłę bardzo wielką i kości sprochniałe, roku 1574. A Stephan wojewoda więcej niż pogańskiej srogości używając, wszytkich któ-

Morderstwo nad więźniami.

rzykolwiek w moc jego przyszli, przed oblicznością swoją pobić kazał, a których Turcy albo Tatarowie poimali, tych w niewolą zagnali; z tych

Zacni panowie Polszcy pobici.

był zacniejszy: Mikołaj grabia z Tęczyna, wojewoda Ruski, i Gabriel drugi Tęczyński z Morawice dziedzic i Avenius Herbort, mężnie się broniąc zabici, a Janusz Zbigniewa z tegoż Tęczyna grabie, podkomorzego Krakowskiego i starosty Malborskiego (którego Latopiszec marszałkiem wielkim zowie) syn do Turek był zawiedziony, ale potym z Turek uciekł i przyszedł do ojczyzny, jako Miechovius lib. 4 pisze. Piotr także Prochnicki, jak Cromer świadczy, i inszych wiele, z Turek i z Tatar pouciekali. A o synu Odrowąza, wojewody Ruskiego, wątpiono, ośmnastego

18 roku Odrowąz się z Turek wrócił.

potym roku i ten się wrócił, a od matki wdzięcznie przyjęty i do maję-

tności ojczystych przypuszczony był, ale powiadano, iż nie był Odrowązowym synem, ale jego poddany; wszakże się tym być czwierdząc, za syna uszedł, wiek swój wszytek potym w pijaństwie i na zbytkach, jako wyrodek strawił.

Dawno po szkodzie Polak mądr.

Potym naszy po szkodzie mędrszy porządnym szykiem ruszywszy się od Bukowiny ciągnęli, wszakże ich Wołoszy zewsząd trapić nie przestawali, a gdy jednej nocy był wielki wiatr, zapalili trawę suchą nie daleko od obozu, tak ogień gwałtownym wiatrem wzniecony, czym dalej tym się więcej do obozów przybliżał i pewnieby był naszym jaką wielką szkodę uczynił, by byli prętko kos nie porwali, a trawy w koło nie posiekli i uprzątnęli. Mazurów w ten czas sześćset od xiążęcia Conrada z Krzyżackim uphcem inszą drogą według zmowy i powinności na pomoc królowi do Wołoch ciągnęli, przeciw którym Stephan wojewoda trzy tysiące przebranego rycerstwa posłał, uderzyli na nich u Sepnicz Wołoszy, Mazurowie też acz nierówną widzieli, dosyć się mężnie bronili, ale od wielkości przemożeni, na głowę zbici na placu polegli, którą bitwą szczęśliwą Stephan podniesiony, brzegi Prutu rzeki ze wszytkim wojskiem swoim zasiadł, aby naszym prześcia zabronił, tam gdy naszy przyciągnęli stoczywszy bitwę bili się z obu stron wszytką mocą, gdzie dzielnością Polską Wołoszy wsparci i wielką porażką odpędzeni w lasy zwykłe uciekali, a potym się więcej na Polaki nie kusili. Tam król chorując u Czarnowicz trzy dni obozem leżał, a naszy wszersz i wzdłuż wkoło burzyli, a w tym wieść przyszła, iż wielkie wojska nieprzyjacioł przychodzą, a iż król opuściwszy wojsko potajemnie chce ujachać, ta wieść której prętko uwierzyli tak wszytkich strwożyła, zwłaszcza Wielgopolany, iż naprzód poczęli w tłomoki układać, a na konie ich przywięzować, *turpem fugam* jak Cromer pisze *parantes*, chcąc sromotnie porzuciwszy wozy i insze sprzęty uciekać. Czego dowiedziawszy się król aczkolwiek chory i zemdlony, musiał się wojsku ukazować, a Sigmunta brata do panów posłał, aby ty wieści uskromił, a umysły chciwe uciekających potwierdził, co uczynił pilnie Sigmunt z zapalonemi pochodniami i lanymi świecami koło wojska przez całą onę noc jeżdżąc, wszytkich kogo potkał ciesząc i do namiotów panięcych wchodząc, także się ona trwoga uciszyła.

Tegoż fortelu Moskwa na Turki użyła, gdy do Astrachani ciągnęli.

Mazurowie mężnie się bijąc od Wołochów zbici.

Jest ta rzeka Prut trochę większa niż Niewiąża w Żmodzi, jakom sam widział, ale lgnąca.

Cromer łacinie folgując kładzie u Zornowicz.

Wielgopola nie strwoże ni.

Trwoga w wojsku Polskim.

Sigmunt trwogę uśmierzył.

Nazajutrz gdy się już chciał król z obozu ruszyć przyciągnęło kilko tysięcy jezdnego rycerstwa Litewskiego od Alexandra Wielkiego Xiędza przysłani, *Regemque & exercitum omnem spe meliore*, jako Cromer pisze, *impleverunt*, a królowi i wszystkiemu wojsku Polskiemu lepszej nadzieje i serca dodali. Latopiszec Litewski kładzie przyczynę w której Cromer wątpi, iż Litwą nad którymi był przełożony Stanisław Piotrowic Kiszka i kniaź Siemion Osiemiaczic dla tego na ratunek do Bukowiny omieszkali, bo skoro Dniestr przebyli, potkało ich wojsko Wołoskie jako i Mazurów, co ku rzeczy, z którymi Litwa wielką bitwę zwiodła i na głowę Wołochów za pomocą Bożą porazili, czego Kroniki Polskie zamilczały. Pisze zaś Cromer: *Petiverunt a Rege Litvani &c.* prosiło króla Litewskie rycerstwo, aby ich samych puścił w Wołoską ziemię burzyć, ale im tego za-

Litwa Wołochów poraziła, onych co Mazurów pobili.

Litwa się ochotnie chciała Polskiej poraż.

ki mścić, acz w małe. bronił, chorym się zdrowim wymawiając, dla którego się opatrzenia do Polski spieszył. A w Sniatyniu wojsko rospuścił, a Litwa nazad pociągnęli do Brasławia i za Brasławiem we dwunastu milach porazili kilkaset Tatarów, jako Latopiszec świadczy, a potym odjachali do Litwy.

Litwa Tatarów porażiła.

A król Albricht przyjachawszy do Crakowa z Wołoch po onej porażce sromotnej, jakoby co dobrego sprawił, kołacie, biesiady, tańce strojąc, był wesół, powiadają iż raz w nocy tylko samotrzeć po mieście cekiował, a gdy pijany na pijańców trafił, powadził się z nimi, tamże go raniono, z której rany długo chorował: prawie go był Bóg tym szfankiem sromotnym skarał, gdy godności i urzędu swojego zabaczył. Wszakże nic pożytecznego nie postanowił, niedbając na zelżywość podjętą w Wołoszech, ani pomniąc jak srogiego i śmiałego nieprzyjaciela Stephana na się pobudził, skąd potym wielkie szkody i cięszkie smutki Polakom i Russakom urosły. Tę porażkę Polaków na Bukowinie Miechovius lib. 4 fol. 352, cap. 75 i Bielski, także Wapowski zdradzie Stephanowej przyczytają, ale Cromer *lib.* 30 *fol.* 649 *primae, secundae vero editionis fol.* 434, *Herbortus lib.* 18 *fol.* 341, także Latopiszce więcej niesprawie naszych przypisują, a iż chciał wygnać Stephana Albricht król według tajemnej onej z braty ugody. Wiele smutku i żałości społu wszytkim w Polszce ta wyprawa nierządna a niesprawna na ten czas przyniosła, słysząc o cnych a zacnych paniech, takież rycerzach, jedny być w Turcech, drugie w Tatarzech, w Aziej, w Kapadociej i za morzem, którzy swą krwią i więzienim zdrowie królewskie odkupili, wiele ich co ten upadek wkładali na Philippa Kallimacha, którego rady król Albricht więcej słuchał niźli swoich obywatelów: a pospolicie na to przychodzi takim którzy cudzoziemcom więcej wierzą i na nie przekładają sprawy wszelakie niż na swoje, którzy zawżdy lepsze doświadczenie, takież sprawy położenia i obyczaje swego nieprzyjaciela wiedzą, niż cudzoziemiec. Był ten Kallimach rodem Włoch z miasta Florenciej, człowiek uczony, nauczyciel króla Albrichta, wiary rostargnionej, rady płochej, dla tego był uciekł do Polski z Włoch prze niktóry występek i z Polski był uciekł po tym upadku za morze, wszakże przez list króla Albrichta nazad do Polski się wrócił i tu umarł, a w Krakowie w kościele u Świętej Trójce pod mosiądzowym przykrycim leży, umarł 1496 roku.

Rospustość Albrichtowa.

Philip Callimach Włoch.

Głod, a za głodem *Franca* gość do Litwy.

Tegoż roku 1498, po porażce Polaków na Bukowinie, był głód wielki w Litwie i poczęła się mnożyć w ludziach niemoc wielka i niesłychana Franca do Polski z Rzymu, a z Polski do Litwy przyniesiona.

O WYBRANIU NA HETMANSTWO LITEWSKIE KNIAZIA CONSTANTINA OSTROSKIEGO,

I O SROGIM ZBURZENIU PODOLA I RUSI Od Wołochów, Turków i Tatarów,

A O POZDYCHANIU CZTERDZIEŚCI TYSIĘCY TURKÓW OD ZIMNA.

Rozdział piąty.

Alexander Wielki Xiądz Litewski wróciwszy się od Brasławia Wołyńskiego do Litwy, przyjachał do Trok, jako Latopiszec świadczy, nawiedzając chorego wojewodę Trockiego Piotra Iwanowica Białego, bo był na ten czas wojewodą Trockim i hetmanem nawyższym Litewskim. Tam widząc Alexander iż już Piotr Biały z tej choroby wyniść nie mógł, radził się u niego, komuby hetmaństwo po jego żywocie dać miał; on powiedział, iż jest tu kniaź jeden który poszedł z kniaziów Druckich, a mieszka na Wołyniu imieniem Constantin Iwanowic, temu hetmaństwo zleć, a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek. Jakoż Alexander tak uczynił, i miał z niego hetmana godnego, który się potym zwał Constantin Ostroski xiążę z Ostrogu.

Constantin kniaź Ostroski hetman.

A Stephan wojewòda Wołoski, chcąc się pomścić krzywdy i niewinnego podniesienia wojny przeciw sobie od Jana Albrichta, zebrał wojsko nie małe z Wołoch swoich, z Multan, z Turków i z Tatarów, z którymi roku 1498 do Podola i do Rusi wtargnął, a minąwszy Lwów do Kańczugi miasteczka i do rzeki Wisłoka wszytki wołości, wsi i miasteczka wszerz i wzdłuż bez odporu splundrował, Przemyśle, Radzimin, Przeworsko, Lanczut, miasta spalił, gdzie wielkość ludzi obojej płci w nędzną niewolą Turcy, Tatarowie i Wołoszy wywiedli, tak iż Tracia, Macedonia, Tatarskie hordy, Azia i Grecia brańcami Ruskimi i Polskimi były napełniony, bo o sto tysięcy ludu, jako powiedają, w ty czassy wzięli, z niezliczoną bydła i łupów wszelakich wielkością. Tatarowie potym złożywszy łupy w Przekopskiej hordzie miesiąca Lipca, tyż Ruskie krainy uczyniwszy odwrot, bardzo okrutną wtarczką poburzyli. Tymi tedy tak wielkimi szkodami i narzekanim ludzkim (bo już i z Polski chcieli uciekać, jako Cromer pisze) król Albricht poruszony, slachcie wszytkiej kazał się na wojnę ruszyć, a u Sędomirza bez omieszkania zbrojno stawić, na co gdy się naszy leniwo zbierali, nieprzyjaciel obciążony łupami do hordy się w cale wrócił, co usłyszawszy naszy do domów się też wrócili, gdy nie mniejszą jako Tatarowie Sendomirski kraj szkodą utrapili, tylko co wżdy ludzi w niewolą nie brali.

Stephan Wołoski szeroko Polskie krainy zwojował.

100000 ludzi w niewolą wzięto.

Naszy swoich dowojowali.

Tegoż roku po Tatarach na schodzie miesiąca Novembra, Turków, jako Cromer pisze, siedmdziesiąt tysięcy przez Wołochy do Podola wtargnęli, a wszystki wołości koło Dniestra, Halicza, Zidaczowa, Drohobycy i Sambora, ogniem i żelazem wojowali, a nie przestaliby burzyć, gdyby ich Pan Bóg sam był nie skarał, abowiem przyszły na nich tak wielkie zimna i śniegi, iż zewsząd zaspami ogarnieni, ani dalej ciągnąć, ani się wrócić nie mogli; gdzie krom koni ich i dobytków i inszych więcej niż czterdzieści tysięcy pogan od zimna zdechło, i wiele ich potym najdowano, którzy bijąc konie, w brzuchy ich rosprote grzejąc się ciepłą krwią, ale próżno włazili.

70000 Turków do Podgórza.

40000 Turków od zimna zdechło.

Drudzy zaś, którzy do Wołoch uciekli, od Stephana wojewody Wołoskiego, który wojsko swoje w ony szaty na Bukowinie złupione po Polsku ubrał (jakoby ich w słowie Polacy gonili, a oni spali) pobici są roku 1499.

Fortel Stephanów na Turki.

Tegoż roku urodził się między Żydami w Kazimirzu u Krakowa cielec ze dwiema głowami, jedna była na ogonie, a druga na przodku, a ogon we srzodku grzbieta był, nóg miał siedm na prawym boku, a na lewym żadnej, a był na kształt bliźniąt rozdwojony.

Cud w Krakowie.

O UGODZIE BRATOW KROLOW

WŁADISŁAWA WĘGIERSKIEGO Z ALBRICHTEM POLSKIM I ALEXANDREM W. X. LITEWSKIM,

A O UDZIALE SIGMUNTOWYM W SLĄSKU,

i przymierzu

Z STEPHANEM WOŁOSKIM, IWANEM MOSKIEWSKIM, BAJAZETEM TURECKIM, MONARCHAMI.

Rozdział szósty.

Roku 1499 przyjechali powtóre posłowie od króla Władisława Czeskiego i Węgierskiego do króla Albrichta w Krakowie będącego, którzy stanowili obronę przeciw Turkom i Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Korony Polskiej, Czeskiej, Węgierskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ale iż pokój tym państwom być nie mógł, dla nieprzyjaźni Stephana wojewody Wołoskiego, który wszytki nieprzyjaciele zwłaszcza Turki i Tatary na Polskę i na Litwę pobudzał, dla tego prosił za nim król Władisław brata Albrichta, aby z nim łaskawie postępował, gdyż sam Stephan tego żądał. Tamże się odnowienie i potwierdzenie ugody króla Władisława z królem Albrichtem sstało, Węgierskiego także i Czeskiego z Polskim

Zjednoczenie królestw Węgierskiego, Polskiego i Czeskie-

królestw zjednoczenie i obrona spolna przeciw Turkom utwirdzona była. Do tego się też i Alexander Wielki Xiądz Litewski z Ruskimi, Litewskimi i Wołyńskimi xiążęty i z pany radnymi, także ze wszytkim rycerstwem Litewskim przyłączył, iż się też z bratami królami i królestwy ich zjednoczył i sprzysiągł. go, i W. X. Litewskiego.

Tamże się sstało odnowienie ugody i zjednoczenia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską, tak przez samych Jana Albrichta króla i Alexandra Wielkiego Xiędza bratów przedtym dawnego postanowienia, jako też jeszcze za Jagieła i za Witołta potwierdzonego, to wszystko na ten czas tak Koronni jako Litewscy panowie przy monarchach swoich uchwalili stale trzymać, nadto jeszcze przydana była declaracia koło obierania króla i Wielkiego Xiędza Litewskiego, to jest aby obadwa ty narody jeden bez drugiego pana sobie nie obierali, ani podnosili, skąd znać, iż była naruszona zgoda między Albrichtem i Alexandrem i Polaki a Litwą na tenczas, podobno o to iż był Albrichtowi na pomoc Alexander z Litewskimi wojskami do Wołoch nie przyszedł według zmowy. O czym też Miechovius, Wapovius i Cromerus *lib.* 30, *fol.* 653 *primae, secundae vero editionis fol.* 436 i Bielski fol. 284, wspominają, i listy w skarbie Koronnym na zamku Crakowskim, pod pieczęciami panów Litewskich też świadczą. Declaratio electiej Polskiej i Litewskiej.

Z Stephanem też wojewodą Wołoskim i z synem jego Bohdanem pokój i przymierze król Albricht uczynił, z strony Koronnej; także Alexander z strony Wielkiego Xięstwa Litewskiego. W tenże czas Moskiewskiego Wielkiego Kniazia Iwana Wasilewica o przymierze i przyjaźń posłowie w Krakowie u Albrichta króla byli, które otrzymali; a dla czegoby tego przymierza Moskiewski kniaź pragnął, gdyż Moskwa od Polski tak wielkim przeciągiem ziem inszych jest daleko rozłączona, ja nie rozumiem, jedno podobno na to łowił, gdy myślił na Wielkie Xięstwo Litewskie wojnę podnieść, którym sprzymierzenim rozumiał, iż pomoc od Polaków Litwie powinną (jako też o tym Wapovius świadczy, a Cromerus się domnimawa) miał odjąć. Fortel Moskiewski.

Tegoż roku Władisław król Węgierski i Czeski, także Albricht Polski, trzeciemu swojemu Sigmuntowi bratu, Głogowskie i Opawskie xięstwa w Sląsku postąpili i nad wysznym Sląskiem starostą go przełożyli, na którym państwie bedąc, ku poddanym i pogranicznym ludziom z wielką sławą dosyć się sprawnie zachował i łotrostwa, także rozboje, uskromił. Rychło potym Władisław król Węgierski i Czeski brat jego, przydał Lusackie margrabstwo do Sląska. Sigmunt xiążęciem i starostą Sląskim.

Rychło potym Turecki cesarz Bajazet, usłyszawszy o takim tak wielu monarchów i xiążąt zjednoczeniu i sprzymierzeniu, zacne posły do Jana Albrichta króla Polskiego przysłał, pokoju albo przymierza na czas przedłużenia prosząc, bo w tym mądrze postępował, jako rozumny i ostrożny wojennik, aby jednego czasu tak wielą wojen nie był zabawiony, gdyż w ten czas Weneckie państwa morzem i ziemią wojował i Metonę, z której się biskupami Wileńscy sufraganowie piszą, także Koronę i Januam

Wenetowie pokój odkupili u Turka.

miasto zacne portowe nad morzem, wydarł im, Egejskiego także, Jonuskiego i Helespontskiego morza wyspy, które były w dzierżawie Weneckiej wojował, tak aż pokój u Turków odkupić musieli.

Wojny srogie we Włoszech.

W tenże czas i roku 1500, wielkie wojny we Włoszech były, gdy Hispani z Francuzy o królestwo Neapolitańskie, Maximilian też z Szwejcerami, także Papież z Florentyny, Wenetowie z Genuensami, Mediolanczycy z panem swoim Ludowikiem Sforcią, dziadem Bony królowej Polskiej rozmaite wojny wiedli.

O WOJNIE MOSKIEWSKIEGO

PRZECIW ZIĘCIOWI ALEXANDROWI,

WIELKIEMU XIĘDZU LITEWSKIEMU,

I PORAŻENIU LITWY NA WIEDROSSI.

Rozdział siódmy.

Roku tegoż 1499, Iwan Wasilewic Wielki Xiądz Moskiewski, więcej rozszerzenia państwa pragnący niż przymierza strzegący, nalazwszy przyczynę bardzo małą na Litwę, iż Alexander Wielki Xiądz Litewski córce jego Helenie która była za nim, nie zbudował cerkwie Ruskiej na Wileńskim zamku, zadawając też to, iż Litwa jego condicie przymierza przestąpiła, nad to, prawem niewiem jakim starodawnych przodków swoich, upominał się Ruskich państw wszytkich od Litwy aż po Berezinę rzekę, zmówił się z Medlikierejem carem Prekopskim i z szwagrem swoim wojewodą Wołoskim Stephanem i podniósł wojnę przeciw Litewskim państwom. Posłał też do kniazia Siemiona Iwanowica Mozajskiego i do kniazia Wasila Iwanowica Osiemiatczyca, namawiając ich z prośbą, aby ze wszytkimi zamkami swoimi Siewierskimi, od zięcia jego Kniazia Wielkiego Litewskiego odstąpili, a jemu służyli, którzy wnet postanowienie i przysięgę z Moskiewskim uczynili, aby Wielkie Xięstwo Litewskie z pomocą jego wojowali bez przestanku, a coby zamków Litewskich wzięli, to im kniaź Moskiewski wszytko obiecał samym dać. A gdy im to poprzysiągł spełnić Kniaź Wielki Moskiewski, posłał zaraz wojewodę swego Jakowa Zacharinicza z wielą ludzi swych na pomoc im, z którymi poszli do Brańska i do Siewierskiej ziemie. A gdy przyciągnęli pod Brańsk, a wojewoda Brański Stanisław Bartoszowic w ten czas był z Brańska odjachał do dworu Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego na Usczyży będącego, wnet Brańszczanie niktórzy wiedząc o Moskwie, umyślnie na zdradzie zamek zapalili. Co Moskwa widząc iż zamek zgorzał, pośpieszyli się ku zamkowi i tamże w jednej wsi pana Stanisława Bartoszewica i przy nim wiele Brańskiej slachty poimali, a niktórzy Brańczycy przysięgę uczynili

Mała przyczyna na wojnę.

Wojna Moskiewskiego na Litwę.

Słowa Latopiszczów.

Brańszczanie zdrajcy sami się podali.

służyć kniaziu Moskiewskiemu. Tamże kniaź Siemion Iwanowic Mozajski i kniaź Wasili Iwanowic Osiemiaczyc przed wojewodą Moskiewskiego Jakowem Zachariniczem na rzece Kontowi przysięgli służyć Wielkiemu Kniaziu Moskiewskiemu ze wszytkimi zamkami swoimi, to jest: z Czerniehowem, z Starodubiem, z Nowym Horodkiem Siewierskim, z Rilskiem i ze wszytkimi wołościami, cokolwiek mieli pod państwem Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A kniaź Siemion Iwanowic Bielski, przed tym jescze niż był Brańsk wzięty, podał się Moskiewskiemu ze wszystką ojczyzną swoją: to tak Latopiszcze Litewskie świadczą.

Mozajski i Osiemianie kniaziowi Moskiewskiemu przysięgli.

A Alexander będąc tak wielką żałością zjęty dla niesłusznej wojny ojca żony swej xiędza Moskiewskiego i dla zdrady tych wyższej pomienionych kniaziów, którzy z xiążąt Litewskich idąc, od niego się do Moskwy przekinęli, zebrawszy wojska Litewskie, posłał z nimi hetmana swego xiążę Constantina Iwanowica Ostroskiego i marszałka swego dwornego namiestnika Mereckiego i Onikścieńskiego pana Hrehora Stanisławowica Ościka i podczaszego Wielkiego Xięstwa Litewskiego namiestnika Bielskiego, pana Mikołaja Mikołajewica Radziwiła i marszałka swojego pana Litowara Chreptowica namiestnika Nowogrodzkiego i Słomińskiego i inszich wiele xiążąt, panów, bojar i dworzan Litewskich i Ruskich. A sam za nimi pociągnął do Mieńska, a z Mieńska do Borisowa i tamże niemały czas stał. A hetman jego kniaź Constantin Iwanowic Ostroski, ze wszytkimi pany wyższej pomienionymi, pociągnął ku Smoleńsku, a na Smoleńsku na ten czas od Kniazia Wielkiego Litewskiego wojewodą był pan Stanisław Piotrowic nazwany Kiszka i przyszła nowina do Smoleńska, iż wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jaków Zacharinic stoi z ludźmi na Wiedrossy. Co usłyszawszy kniaź Constanti Ostroski, wziął z sobą wojewodę Smoleńskiego pana Stanisława Piotrowica Kiszkę i wszytki Smolany, a tak prosto ciągnął do Dorohobuza i napierwej przyszedł do Jelnej, a tam poimali jednego od wojska Moskiewskiego imieniem Hermana, który był dijakiem u Bochdana Sapihy przed tym niż był uciekł do Moskwy. Tenże powiedział iż wojewoda Moskiewski Jaków Zacharinic z małymi ludźmi pod Dorohobuzem leżał, niźli jako trzeci dzień przyszli k niemu drudzy większy wojewodowie, to jest: kniaź Daniło Wasilewic Szczenia, a kniaź Iwan Michajłowic Przemysłki i z inszymi wielą wojewód i ludzi i już się wszyscy na jednem miejscu zgromadzili; a przeto w tym nie radził aby mieli bitwę z Moskwą zwodzić, gdyż naszych było mało. Wszakże naszy nie dając mu w tym wiary dali go obiesić, a sami na Moskwę pociągnęli, i przeszedwszy wieś Lopaczynę, a niedoszedwszy rzeki i sioła Wiedroszy, we dwu milach od wojska Moskiewskiego stanęli, gdzie dowiedzieli się za pewne, jako Moskwy bardzo wiele, a iż już czekają naszych stojąc w sprawie i w szyku ku bitwie na Wiedroszy, a Constantin uczyniwszy radę z pany i z rycerstwem Litewskim, przedsię poszli chcąc zwieść bitwę z Moskwą, a tak ciągnęli dwie mili ciasnymi lassy i błotną drogą, a skoro wyszli na pole, potkali się z Moskwą, gdzie wiele ludzi z obudwu stron padło, a Moskwa ustąpiwszy nazad i przedo-

Litewskie wojsko do Moskwy.

Stanisław Kiszka wojewoda Smoleński.

Moskiewskie wojsko.

Spiego obieszon.

Bitwa naszych z Moskwą.

bywszy się przez rzekę Wiedrossę ku swoim wielkim usom, mało zaraz wszyscy tyłu nie podali, bo się nadziewali więcej ludzi Litewskich z lasa przybyć, a gdy Litwa do rzeki Wiedrossy przyskoczyli, Moskwa obaczyła wojsko Litewskie być bardzo małe, a posiłku żadnego z lassu ku nim nie baczyli, gdyż było Litwy tylko pułczwarta tysiąca, a Moskwy było czterdzieści tysięcy konnych krom pieszych, i dziwowała się Moskwa tak wielkiemu męstwu Litewskiemu. A potym widząc ich mały poczet skoczyli ku Litwie, a tam ich porazili na głowę, poimali też między inszymi hetmana samego kniazia Constantina i Hrehora Stanisławowica Osczika, Litowara Chreptowica marszałka, Mikołaja Jurgiewica Hlebowica, Mikołaja Zienowica i wiele inych panów pobito i poimano i odesłano do Moskwy. A jako insze Latopiszcze świadczą Jacynicza Iwana, Jurgego Wołowica, Fiedora Niemirę, Bochdana Maskiewica, setników, gdy się mężnie bronili poraniono, wszakże obronną ręką ubiegli w lassy. Kniaź Constanti Ostroski był w tęższym więzieniu chowan, tak iż jako powiadano miał ręce opak ołowem na zad zalane i nogi okowane, bo gdy nie mógł dobrocią, tedy go cięszką niewolą Iwan Moskiewski do przysięgi wierności przymuszał, którą mu potym ale z nieprawego serca zmyślnie musiał uczynić i był opatrzon prawie xiążęcymi majętnościami w Moskwi i wielkie bitwy nad Tatary zyskiwał i wygrawał.

Pułczwarta tysiąca Litwy na 40000 Moskwy.

Litwa porażona i panowie przedniejszy poimani.

Ta nowina o porażce wojska Litewskiego przyszła do kniazia Litewskiego Alexandra, którego naleziono na rzece Bobrze, powiadając, iż wojska jego pobite, hetmana i panów radnych poimano, z czego był bardzo zasmucon i poszedł z ludźmi swymi do Obolecz ku Witebsku, tam stał nie mały czas, a będącemu w Obolczach, przyszedł do niego goniec Moskiewski z listy odpowiednymi, którego on odpuściwszy, poszedł do Połocka, i tam przez wszytkę jesień w Połocku był, a umocniwszy Połock, Witebsk, Orszą i Smoleńsk, wrócił się do Litwy.

Odpowiedź Moskiewskiego.

Tejże jesieni wojewoda Kniazia Wielkiego Moskiewskiego Jakow Zacharinic, a carewic Kazański Machmecielej i kniaź Wasilej Iwanowic Mozajski i kniaź Wasilej Iwanowic Osiemiaczyc, zamek Litewski Puciwił, wzięli za Kijowem mil 60 w polach, a od Czernihowa 30 mil leżący, tam namiestnika Puciwlskiego kniazia Bohdana Fiedorowica Sapihę, także wszytkę slachtę Puciwlską w więzienie pobrali i wszytkę ziemię Siewierską posiedli; zamki też Dorohobus, Zalidów i Toropiec wzięli. A prawie tego lata wielką i okrutną szkodę Alexandrowi zięciu swemu i Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu kniaź Moskiewski nad przysięgę (jako Latopiszcze świadczą) uczynił.

Moskwa Putiwł wzięła.

Dorohobus i Toropiecz wzięty.

Tejże jesieni z naprawy Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Mindikirej, albo Mendlikerej car Prekopski, posłał syna swego Achmatkireja Soltana, z inszymi synami swymi i mnóstwem Tatar, w Polskie i Litewskie państwa, którzy zwojowali ziemię Wołyńską, Podlaską i Polską, i spalili miasto Włodimirz, Brzeście spustoszyli, w Polszce też około Belza, Krasnika, Turobina, Krasnego Stawu, Lublina, Urzędowa, aż do rzeki Wisły burzyli, przeciw którym zebrał się Albricht król, ale gdy nie mógł po-

Tatarowie Polskie i Litewskie krainy wojują.

gan dogonić, wrócił się do Krakowa. Ci Tatarowie rychło potym złożywszy łupy w Prekopie miesiąca Września, wrócili się w tyż kraje, gdzie Ruskie strony na południe leżące i część Litwy z naprawy Moskiewskiego zwojowali, w Polszce też koło Lańcuta, Lezejska, Zawichwosta przebywszy Wisłę od Opatowa, aż do Brześcia Litewskiego na zad ciągnąc, wszytki wołości splundrowali. A znaczyła tę srogą plagę pogańską cometa ośmnaście dni przed pirwszym wtargnienim Tatarskim trwająca. Cometa.

Tegoż czassu Wielki Xiądz Litewski Alexander, dał marszałkowstwo dworne kniaziu Michałowi Lwowicu Glińskiemu, na którego był bardzo łaskaw. Gliński marszałkiem.

Potym roku 1500, Wielki Xiądz Litewski Alexander, posłał do Korony Polskiej, do Czech i do Niemiec lud służebny zbierać za pieniądze Litewskie przeciw Moskiewskiemu, których zebrał poczet nie mały, a w Poznaniu im podskarbi Litewski pieniądze dawał. Nad tymi żołnierzami był Czech imieniem Jan Czerny starszym, a zwali się wszyscy Bratami, ale ci panowie Bratrzykowie mało pożytku a więcej szkody Litwie uczynili leniwym swym ciągnienim, bo już zimno nadchodziło. Wszakże Alexander z tymi ludźmi i z wojski swymi Litewskimi, pociągnął do Mińska, a tam mu przyniesiono nowinę, iż Kniaź Wielki Moskiewski Iwan Wasilewic odprawił syna swego kniazia Dimitra Żyłkę z wielkimi wojski i z działy pod zamek Smoleński i już Smoleńska mocno dobywał; a usłyszawszy to Alexander, posłał przeciw jemu Stanisława Janowica Białego, który był panem Trockim i starostą Żmodzkim że wszytką ziemią Litewską. Także i Czernego Czecha ze wszytkimi cudzoziemcy. A syn kniazia Wielkiego Moskiewskiego sam mocnie Smoleńska dobywał, czyniąc szturmy w nocy i we dnie, a nietylko z dział obijali zamek, ale też turami, jak Latopiszec mianuje, nasypując piaskiem i ziemią, niewymówny szturm do zamku czynili. Wszakże za pomocą Bożą i pilną obroną Stanisława Kiszki wojewody, także Juria Paca namiestnika jego i Mikołaja Sołohuba okolicznego Smoleńskiego odbici byli i wielką trudność podjąwszy i u każdego szturmu bardzo wiele ludu straciwszy, z wielką hańbą i sromotą od zamku odstąpili. A starosta Żmodzki ze wszytką mocą Litewską, także i Czerny Czech ze wszytkimi cudzoziemcy, przeszedwszy rzekę Dniepr pod Orszą, pociągnął z Tatarami Zawolskimi; co usłyszawszy kniaź Dimitrej Zyłka, iż Litwa idzie przeciwko niemu, co rychlej pobieżał do Moskwy do ojca swego; a Litwa się położyli na górach, i leżeli tam na ten czas przez wszytkę jesień. Litwa lud w Polszce zbiera. Moskwa do Smoleńska. Niewiem co to za Turi, podobno Kosze. Moskwa od Smoleńska odbita. Naszych zwykła leża.

A prawie tego czasu kniaź Siemion Iwanowic Mozajski od Litwy przekińczyk, z wielą ludzi Moskiewskich przyciągnął pod zamek Mścisław, a w ten czas Litewskiego wojska nie mało na Mścisławiu było i kniaź Michajło Lingwieniewic Mścisławski z nimi, a niedobywszy zamku, odeszli precz. A Litwa też z gór rospuszczeni byli do domów swych gdy zima zaszła. Dwoja tedy szkoda, jako Miechovius i Wapovius, za których się to żywota działo i Cromerus piszą, Litwę biedną w ten czas podkała, pirwsza od kniazia Iwana Moskiewskiego, druga iż pieniądze próżno wydali Miechovius lib. 4 cap. 69. Szkodliwe przypadki na Litwę.

na żołnierze, którzy miasto posługi, czego nieprzyjaciel nie zwojował, to oni wracając się plundrowali i zwojowali. To też i Cureus w Sląskiej Kronice wspomina.

O SPRZISIĘŻENIU TATAROW

ZAWOLSKICH Z LITWĄ I Z POLSKĄ

przeciw Moskwi i Przekopskim Tatarom,

A O ŚCIĘCIU PIOTRA WOJEWODZICA WOŁOSKIEGO

I O ŚMIERCI JANA ALBRICHTA KRÓLA.

Rozdział ósmy.

Roku 1501, jedennastego dnia Januaria, skoro król Albricht odprawił posły Tureckie z przymierzem, którego rok cały czekali w Krakowie, zaraz po nich przyjechali też posłowie carza Zawolskiego Sachmatkiereja, którzy sprzysiężenia i zjednoczenia z Polskim królestwem i Wielkim Xięstwem Litewskim przeciw Moskiewskiemu i Przekopskiej hordzie, wiecznym ich a głównym nieprzyjaciołom żądali, co było królowi wdzięczno i uczynił przysięgę na to z pany Koronnymi i z posłami Wielkiego Xięstwa Litewskiego od Alexandra ku tej sprawie posłanymi. Przysięgali też posłowie Tatarscy, zwykłym obyczajem na szable gołe, lejąc na nie wodę, pili ją, mówiąc tymi słowy: „Ktoby tę przyjaźń i to sprzysiężenie przyjacielskie złamał, albo przeciw jemu był, niechaj od szable tak zginie i w niwecz się niech obróci jako ta woda.” Odprawieni tedy ci posłowie do hordy z wielkimi podarkami, a przy nich Jan Albricht król posłał Christopha Teślika, a Wielki Xiądz Litewski Michała Chaleckiego, obudwu w języku tatarskim biegłych do cara Zawolskiego Sachmata w poselstwie, dziękując za tę jego przyjaźń, a postępując mu jurgieltu za trzydzieści tysięcy złotych kożuchów i sukna, a on miał z wojskiem swoim, którego był powinien stawić trzydzieści tysięcy, zawżdy gotów być przeciw każdemu Polskiemu i Litewskiemu nieprzyjacielowi. Przyjechali też posłowie od wojewody Wołoskiego Stephana na ten siem, prosząc aby mu według sprzymierzenia król wydał zbiega Piotra syna wojewody Heliasza przed Stephanem panującego, dla tego iż się sadził na hospodarstwo Wołoskie, o tym gdy się długo król z pany radził, niewinnego wydać zdała się rzecz okrutna, zaś chować nieprzyjaciela swego towarzysza wojewody, którego on chciał wojną odiskiwać, zdała się rzecz niebespieczna, ponieważ się król w ten czas do Prus wyprawował, a niechciał sobie nieprzyjaciela na zad zostawić, przeto Piotra wojewodzica kazał ściąć, na co patrzyli posłowie Wołoscy, a iżby się jego ścięcie nie zdało być bez

Przysięga Tatarska.

Jurgelt carzowi Zawolskiemu z Polski i z Litwy.

Piotr wojewodzic Wołosk i w Polszce niewinnie ścięty.

przyczyny, rozsławiano pospolicie acz niewinnie, iż się był fałszu w listach królewskich dopuścił, jak o tym Cromerus lib. 30 *primae editionis* fol. 657, *secundae vero* 439, Miechovius, Vapovius, Bielscius, Herbortus, etc. świadczą.

Tak tedy król Albricht odprawiwszy posłów Wołoskich, do Torunia się wyprawił. aby przysięgę wziął od nowego mistrza Pruskiego Friderika, który się długo z posłuszeństwa wyłamował, a gdy do niego król posłał, on zwłoczył czas ode dnia do dnia. W tym król Jan Albricht umarł apoplexią w Toruniu, którego ciało do Krakowa odwiezione w dzień Ś. Anny w kościele Ś. Stanisława na zamku utciwie jest z zwykłymi ceremoniami i processiami pogrzebione. Był Jan Albricht wzrostu wysokiego, kościsty, w pisma czytaniu, zwłascza koło historików pilnie się bawił, hojnością ku każdemu skłonny, w łacińskim i niemieckim języku krasomówca wielki, dworu niechciał więcej jedno tysiąc i sześćset chować, mieczyk zawżdy przy boku miewał, był dochcipny, śmiały, wielgomyślny, ale się fortuna z nim nieprzyjacielskie obchodziła, królował lat ośm, według Miechoviussa, który u niego był doctorem w lekarstwie, miesięcy ośm i 24 dni, ale Cromerus i Herbort z niego pisząc, dziewięć lat królowania jego rachują, miał lat wieku swego 40 i miesiąc.

Jan Albricht król Polski umarł.

Uroda Albrichtowa i obyczaje.

Tejże jesieni jako Latopiszcze Ruskie i Miechovius świadczą, car Zawolski Sachmatkierej soltan syn Achmata, dawnego przyjaciela Litewskiego, przebywszy Wolgę i Don albo Tanais rzeki ze wszytką hordą Zawolską przyciągnął na pomoc Litwie przeciw Moskiewskiemu, a przy nim poseł kniazia Wielkiego Litewskiego Alexandra pan Michajło Chalecki. Cromer sto tysięcy być (według powieści posłów carskich) Tatarów Zawolskich jezdnych opissuje. Wciągnął tedy prosto w ziemię Siewierską Sachmat i stał pod Nowogrodkiem Siewierskim i pod inymi zamki i spustoszył państwa Moskiewskie aż do samego Brańska i dobył Nowogrodka Siewierskiego, a insze zamki podały się dobrowolnie. A car Zawolski poruczywszy ony zamki panu Michałowi Chaleckiemu, aby ich trzymał na Alexandra Wielkiego Xięcia Litewskiego, sam stanął na Dnieprze między Czernihowem i Kijowem. Tam naprzód wojska hordy carza Prekopskiego Mendlikiereja, gdy mu onych pól chciał bronić, stoczywszy bitwę poraził Zawolski car Prekopców i rozgromił, iż ich mało ubiegło, a po tym zwycięstwie odprawił pana Michała Chaleckiego z posły swymi do Litwy, powiadając, iż im przyszedł na pomoc we stu tysiącu koni hordy swojej, przeciw caru Prekopskiemu i przeciw kniaziu Moskiewskiemu, prosząc Alexandra aby się z nim zjachał i nieprzyjaciele swoje wojował. A w ten czas Polacy Alexandra na królestwo wybrali, który opuściwszy walkę z nieprzyjacioły swymi i na mięsne jatki wydawszy cara Zawolskiego, gotował się z pany Litewskimi do Krakowa na koronacią.

Sachmatkierej ze stem tysięcy hordy na pomoc Litwie.

Tatarowie z strony Litewskiej Moskwę wojują.

O ALEXANDRZE KAZIMIRZOWICU

WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM,

Na Królestwo Polskie koronowanym

Roku 1501.

KSIĘGI DWÓDZIESTE DRUGIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

JANA ABRAMOWICA WOLSKIEGO

WILEŃSKIEGO, STAROSTY LIDSKIEGO.

Skoro po śmierci Albrichta króla, zaraz według zwyczaju siem dla wybrania nowego króla Friderik arcibiskup i cardinał brat Albrichtów w Piotrkowie złożył, na którym się senatorowie i ricerstwo Koronne rozmaite vota i zdania podawając nie zgadzali, bo jedni na Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla radzili z strony swojej i już byli posłali do niego na Budzyń Piotra Kmitę marszałka Koronnego, prosząc aby przyjechał na dziadowskie i ojcowskie królestwo, na co Władisław bardzo rad był przyzwolił i do cessarza Maximiliana, także do Ludwika Francuskiego króla i inszych panów chrześciańskich, rospisał listy, iż go Pan Bóg nietylko na Czeskie i Węgierskie królestwo wywyższyć raczył, ale i na ojczystą Koronę Polską. Drudzy zaś Sigmunta Opawskiego i Głogowskiego xiążęcia stronę trzymali. Ale ci przewiedli, którzy Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu sprzyjali, bowiem to i pewnymi dowodami i przykładami okazali, iż Władisław pożyteczny nie mógł być Polszce z swoimi królestwami Węgierskim i Czeskim, przywodząc pamięć nierządu i upadku swojego za Ludwika, który też to dwoje królestwo trzyma-

Różne vota electiej.

jąc, a w Węgrzech mieszkając, Polskę był prawie w niwecz obrócił, którą zaś aż Jagieło Litwin, ramionami swoimi z upadku wydźwignął.

Tenże Jagieło z Witołtem Litewskie Wielkie Xięstwo z Koroną Polską wiecznym sprzymierzenia związkiem, jako jedno ciało złączyli i stowarzyszyli, które gdyby były rozłączone, wielkieby stąd szkody Koronie urosły; przywodzili też to jak Cromer pisze: *Omnibus bellis priscis juxta ac recentioribus Litvanos multum momenti Polonorum viribus attulisse &c.* iż we wszytkich wojennych tak starodawnych, jako w świeżo pamiętnych potrzebach Litwa na wielkiej a znacznej pomocy zawżdy Polakom bywała, a jako oni bez Polaków, tak Polacy bez nich rozdwojeni będąc, małoby czego sławnego pojedynkiem dokazać mogli, jako się to niedawno jawnie na Wołoskiej potrzebie okazało, gdzie bez Litwy, iż się upornie Albricht król sprawował, wiecznym tego świadkiem Bukowina będzie. A gdzieby kto inszy był królem Polskim mimo Alexandra, rozerwałaby się już Litwa z Polską i nie mogłoby to być bez wielkiego spolnej krwie rozlania, bo się już Alexander brał z wojskiem Litewskim, chcąc dochodzić prawa Koronnego ojczystego mocą, jako Wapovius pisze, by go była matka Elżbieta królowa stara od tego nie hamowała. A w tym prawie na czas Litewscy panowie przyjachali, Wociech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński, marszałek wielki, Mikołaj Radziwił podczaszy Wielkiego Xięstwa, a drugich dwu Litewskich panów imion Cromer nie wiedząc pisze: *& alii quidam duo.*

Pożytki złączenia xięstwa Lit. z Koroną.

Posłowie Litewscy na electią.

Ci tedy panowie z roskazania i z nauki Wielkiego Xiędza Alexandra i wszytkiego senatu Litewskiego, mieli długie tractaty z pany Koronnymi około wybierania króla według spisków spólnego obojga państw sprzymierzenia, przywodząc im dowodnie szeroką rzeczą wielkie pożytki spólnej jedności Litwy z Polską, a zaś wielkie szkody i upadki złączenia Korony Polskiej z Węgierską, oznajmując też pewne rozłączenie Litewskiego Wielkiego Xięstwa z Polską, z tej przyczyny, iż gdyby już z Wegry jedność Polska wzięła, jużbyście panowie Polacy chcieli obyczajów Węgierskich wyknąć i naśladować, nami wzgardziwszy, coby nam wielką nieprzyjaźń przyniosło, snadźbyście potym tego żałowali, ale pozdno; a też obyczajów Węgierskich doświadczyli waszy przodkowie za króla Ludwika, takież Władisława, którzy nie tylko skarby wasze z Polski wyciągnęli, ale i was samych w wielkim udręczeniu, trapieniu i mordowaniu chowali.

Rzecz posłów Litewskich.

Puścili też wieść ci panowie Litewscy przerzeceni, iż Alexander z wojskiem za nami ciągnie i jawnie koło odnowienia sprzymierzenia starodawnego z Koroną listy ukazali, pod pieczęcią Alexandrową i dwudziestu pięci panów Litewskich, w którym sprzymierzeniu to pomiarkowanie niktóre przydano, aby z Litwy i z Polski, jeden był napotym naród, pod jednego pana władzą, a król aby w Polszce był wybieran i koronowan, na którym zjezdzie też panowie Litewscy, każdy według miejsc swoich, w senatorskim kole wotować, albo zdania swoje czynić mieli. Rada jedna aby u obu narodów, towarzystwo także spólne w szczęśliwych jako w nie-

szczęśliwych przygodach jednakie było; tylko sądy, według zwyczaju starego w Litwie i w Polszce, aby sprawowano.

Tak tedy i drugie articuły potrzebne spisawszy i postanowiwszy, wnet panowie przerzeceni Koronni Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego królem Polskim jednostajnie i spólnymi głossy obwołali, i zaraz do Brześcia ku niemu panów z senatu przedniejszych wyprawili: Andrzeja Rożego, arcibiskupa Lwowskiego; Jana Lubrańskiego, biskupa Poznańskiego; Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego i Jana Tarnowskiego Srama przezwiskiem Lubelskiego, wojewodów, którzy od Alexandra i od panów Litewskich przysięgę wziąwszy około zachowania praw i spisków sprzymierzenia Litwy z Polską zwykłych, królestwo mu oddali.

Posłowie Koronni do Alexandra.

Tak Alexander bez mieszkania w tysiącu i czterzech set jezdnego pocztu do Krakowa przyjechał, bo się obawiał aby mu brat Władisław Czeski i Węgierski król, od niktórej części na królestwo Polskie wybrany, nie przeszkodził: a on nie tylko żeby się miał o to gniewać, ale i pochwalił Polaki, iż Litwę naród wielki i waleczny, znowu do siebie tym sposobem przyłączyli.

Sczerość Władisławowa.

A w ten czas posłowie od carza Zawolskiego Sachmata, który w Kijowskich polach leżał, przyjachali do Krakowa, którzy przed wszytkim senatem skarżyli się tak na Polaki, jako i na Litwę, iż oni Sachmatha carza ich, z wielkimi wojski przez tak dalekie a trudne drogi na pomoc sobie przeciw Tatarom Prekopskim przyzwali, a sami z nimi mocy swojej według zmowy i sprzysiężenia tak długo odwłaczają złączyć, czym towarzyszów swoich w polach niepłodnych od zimna, niepogód i głodu, ginąć wespołek i z koniami ich dopuszczają. Na co im odpowiedziano: iż król Alexander koronacją odprawiwszy, miał się śpieszyć z Polskimi i z Litewskimi wojskami na pomoc Sachmatowi, o to się też chce król starać, iż tak dalekiej drogi Sachmat carz żałować nie będzie. Z tym tedy poselstwem Tatarowie biedni przydawszy im upominki, któreby carowi swemu odnieśli, odprawieni. A w tym czasie prawie, żona carza Sachmata, sprzykrzywszy sobie nędzę, głód i niepogody zimne w polach, z większą połowicą jego rycerstwa do Mendlikiereja Prekopskiego carza uciekła.

Posłowie z skargą od Sachmata.

Żona Sachmata carza zdradziła.

Której przybycim będąc śmielszy car Prekopski Mendlikierej, zebrawszy wojska swe, bez wieści uderzył na cara Zawolskiego Sachmata i poraził go na głowę i hordę jego wszytkę wziął. A sam car Zawolski Sachmat z bratem swym Hazak albo Kozak Soltanem i z niktórymi kniaźmi i ulany przybiegł do Kijowa (według Latopiszca) a stanąwszy nie podaleku Kijowa, posłał do kniazia Dimitra Puciaczyca wojewody Kijowskiego, powiadając mu o przygodzie swej. A wojewoda Kijowski wiele dni go tcił i dary wielkie dawał. A potym Sachmat car bez wiadomości z Kijowa we trzech set koni, jako Miechovius pisze, zjachał do Białogrodu. Chciał potym do Bajazeta cesarza Tureckiego uciec, a podać się mu w moc etc. i żądać pomocy przeciw królowi Polskiemu, chcąc się nad Polaki i Litwą, dla których wszytko utracił, krzywdy swojej mścić. Ale gdy się dowiedział, iż cessarz Turecki gwoli Mendlikierejowi carzowi Prekopskie-

Sachmat porażon.

mu, kazał go sandziakowi Białogrodzkiemu poimać, a sobie do Constantinopola przysłać, skokiem za się do Kijowa przybieżał. A wojewoda Kijowski obskoczywszy go do Wilna przyprowadził, gdzie tam był w więzieniu aż do sejmu Brzeskiego, jak o tym będzie niżej.

Sachmat biedny w Wilnie ossadzon.

A Alexander Wielki Xiądz Litewski, od Friderika brata arcibiskupa Gnieznieńskiego i kardinała, dwunastego dnia Decembra w kościele Krakowskim zwykłymi ceremoniami pomazany, koronowan na królestwo Polskie, przy bytności wszytkich biskupów Koronnych i Wileńskiego Wociecha Tabora i przy Elżbiecie królowej matce swojej i przy xiążęciu Conradzie Mazowieckim; też z Litwy przy xiążęciu Mozajskim i Michale Glińskim i Jurgim Grodzieńskim i przy wielkości inszych panów i posłów postronnych. Rychło potym 13 dnia Decembra Sigmunt xiążę Głogowskie i Opawskie z Węgier, brat Alexandrów, przyjachał i Jan Baduarius poseł Wenecki za nim, winszując królowi nowemu szczęśliwego królowania.

Przyjechała też potym królowa Alexandrowa Helena, Wielkiego Xięcia Moskiewskiego Iwana Wasilewica córka, z Litwy na drugiego roku 1502 początku do Krakowa 4 dnia Februaria, ale nie była koronowana królewską koroną, dla tego, iż w greckim zakonie trwając katolicką się wiarą brzydziła.

Heleny nie koronowano.

O ODJEZDZIE ALEXANDROWYM DO LITWY,

O POSELSTWIE JEGO DO MOSKIEWSKIEGO I PRZYMIERZU Z NIM,

WOJOWANIU RUSKICH KRAIN PRZEZ TATARY,

A O PORAŻENIU ICH

PRZEZ SIEMIONA OLELKOWICA XIĄŻĘ SŁUCKIE,

ZA BOBROJSKIEM.

Rozdział drugi.

Król Alexander roku 1502, w Zapusty zaraz ruszył się do Litwy, z królową Heleną, słysząc o tym iż kniaź Dimitr Zyłka szwager jego, syn Wielkiego Xięcia Moskiewskiego, Smoleńskie wołości wojował, tak zostawiwszy Friderika brata kardinała gubernatorem królestwa Polskiego, przyjechał do Wilna; a w tym czasie Stanisław Kiszka i jego namiestnik Sołohub wtóry raz Moskwę od Smoleńskiego zamku odbili, wszakże jako Miechovius fol. 364 lib. 4, cap. 81 pisze, wiele Moskiewski wołości Litewskich na ten czas posiadł, za niedbałością Alexandrową.

Moskwa wtóry raz od Smoleńska odbita.

Tejże zimy król Alexander posłał do ccia swego Wielkiego Kniazia Moskiewskiego posły swoje, jak Latopiszec świadczy, to jest: z Korony

wojewodę Lęczyckiego, pana Piotra Myskowskiego, a Jana Buczackiego wojewodzica Podolskiego. A z Litwy wojewodę Połockiego pana Stanisława Hlebowica, a marszałka i pisarza królowej Heleny, namiestnika Brasławskiego pana Iwana Sapihę; którzy przymierze wzięli na sześć lat z Moskiewskim, a zamki odjęte i więźnie na Wiedroszy poimani w Moskwi zostali. Aczkolwiek Cromerus pod tą condicią przymierze to być pisze, iż więźniowie mieli być wróceni, Herbersteinus także świadczy, iż kniaź Constanti Ostroski, przed skończenim tego przymierza, gdy był zmyślnie przysiągł Moskiewskiemu wiarę zachować i opatrzenie z wielką majętnością na Moskwi w dzierżawę wziął i w kilku bitew zwycięstwo nad Tatary otrzimał, potym upatrziwszy czas do Litwy ubiegł.

Przymierze z Moskwą.

Kniaź Constanti Ostroski z Moskwy uciekł.

Tegoż roku 1503, nie wtórego jako Latopiszec położył, przyszli posłowie od kniazia Moskiewskiego do króla Alexandra, Piotr Plesczejów, Constantin Zamycki albo Semeczka i zięć jego Michajło Klapist, Mikita Hołubin dijak i utwierdzili przymierze do sześci lat stale trzymać.

Posłowie Moskiewscy

Tejże jesieni doszła nowina króla Alexandra, iż Tatarowie przeszedszy rzekę Przypiecz pustoszą wołości Litewskie, a król przeciwko nich posłał xiążę Michajłowica Olelkowica Słuckiego, a wojewodzica Podolskiego pana Jana Buczackiego i przy nich dworzan Litewskich i Raców niemało, którzy za Litewskie pieniądze żołnierską po ussarsku na ten czas służyli. Z tymi xiąże Słuckie Siemion dogoniwszy Tatarów za Bobrojskiem w sześci milach na rzece Uzie, poraził ich na głowę i łupy wszytkie także więźnie sowito odebrał i z zwycięstwem się do króla wrócił.

Tatarowie porażeni.

Tejże jesieni na rzece Ussy, kniaź Fiedor Iwanowic Jarosławowic i kniaź Jurgi Iwanowic Dubrowicki i kniaź Hrehori Hliński starosta Owrucki, stoczyli bitwę z Tatary Prekopskimi, a tam z dopuszczenia Bożego porażone było wojsko Litewskie od Tatar i zabito kniazia Hrehora Hlińskiego i przy nim Hornostaja.

Litwa od Tatarów porażona.

W tymże roku 1503, Augusta trzydziestego dnia, carzewic Prekopski Bitikierej Soltan, syn carza Mendlikiereja, wpadł bez wieści w państwa Litewskie, mając z sobą sześć tysięcy ludzi i przyszed naprzód do Słucka, a xiążę Słuckie Siemion Michajłowic był na ten czas w Słucku, którzy Tatarowie wiele złego w Słucku uczynili. A od Słucka ciągnęła ich część do Kopyla, a iż ludzi przy sobie kniaź Słucki nie miał, zawarł się na zamku, a carzewic sam położył się koszem pod Słuckiem w polu za Umlem, gdzie dziś Nowy dwór xiążę Jurgi Słuckie wnuk jego zbudował. Z tamtąd carzewic Tatarów rospuścił w zagony i wojowali około Klecka i Nieświeża i zamek Klecko spalili i wrócili się aż w sześci milach od Nowogrodka na Kołczy uroczyscu i wiele krwie chrześciańskiej rozlawszy, bez odporu z połonem uszli do hordy.

Tatarowie u Słucka.

Klecko spalone.

Mało co przed tym Tatarowie Prekopscy, Podolskie, Ruskie i Sędomirskie kraje zwojowawszy, splundrowali też Rzessów, Jarosław, Radzimin i Belz, a przeprawiwszy się przez Wisłę, Opatów, Lagów i Kunowo miasta zburzyli i spalili, aż do Piacianowa potym bez odporu przyszli, gdzie Jan Wapowski zebrawszy strzelców ile mógł, przed tym się im

Tatarowie Polskę wojują.

Wapowski.

miastem Pacianowem śmiele zastawił, ale Tatarowie będąc obciążeni wszelkim rodzajem łupów do hordy się wrócili, gdzie potopili przez tysiąc więźniów naszych, przeprawując się przez Wisłę.

Przymierze z Turki.

Tegoż też czassu przymierze z Bajazetem Tureckim carzem król Alexander potwierdził, przez Mikołaja Firleja z Dąbrowice starostę Lubelskiego.

Tatarowie pod Słuck.

Tegoż roku 1503, Tatarów trzy tysiące pod Słuck bez wieści wpadli i wojowali aż pod Nowogrodek, a szli nazad przez błoto Hriczińskie, na których xiążę Słuckie Siemion, a przy nim panowie Litewscy: Stanisław Piotrowic Kiszka, Olbracht Gastołt i Jerzy Niemirowic wnet się zebrali i dogonili ich za rzeką Przypieczą za Grodkiem w mili i tam za pomocą Bożą na głowę ich porazili i płonu kilka tysięcy odbili, z zwycięstwem na zad się wrócili, w której bitwie zabici są dworzanie królewscy Rak albo Raczko Maskiewic i Zyniew z Wołkowiskiego powiatu.

Tatarowie na Hriczińskim od Litwy porażeni.

Siemion xiąże Słuckie umarł.

Tegoż też roku wróciwszy się z tej bitwy xiążę Słuckie Siemion, szczęśliwy zwycięzca nad Tatary, umarł.

Tejże jesieni car Kazański Machmetcielej, porzezał w Kazani wszytkich kupców Moskiewskich.

Friderik kardinał umarł i nikczemność jego.

Tegoż roku 1503, Friderik królewic Alexandrów brat, cardinał *tituli sanctae Luciae in septem soliis* i arcibiskup Gnieznieński, biskup Krakowski, gubernator Koronny umarł, długą niemocą francuską zemdlony, w Krakowie na zamku przed wielkim ołtarzem pochowan w mosiądzowym grobie. Był Friderik wzrostu wysokiego, wejrzenia wdzięcznego, a godności pełen, ale rozumu nikczemnego, próżnujący, w pijaństwie i ustawiczny wiek swój w dimie i w smrodliwym mieszkaniu trawiąc, z niktórym sobie podobnym towarzystwem, jako Miechovius pisze lib. 4.

Tegoż jednego czassu Conrad xiążę Mazowieckie umarło, po nim Jan i Stanisław xiążęta synowie w dzieciństwie zostały, a matce ich xiężnie Annie wdowie po Conradzie xiążęciu, król Alexander dozwolił xięstwo Mazowieckie do lat synów jej sprawować, którzy potym sami w Mazowszu mieli panować, a jeśliby bez potomstwa męskiego zeszli obadwa, tedy wszytko xięstwo Mazowieckie na króla Polskiego przypaść miało, a córki xiężny jeśliby były, tedy ich z posagiem według stanu xiążęcego w małżeństwo wyprawić: taka była o Mazowieckie xięstwo na ten czas na sejmie Piotrkowskim ugoda.

Postanowienie o Mazowsze.

Tegoż roku wojewoda Kijowski kniaź Dimitrej Puciaczyc i kniaź Siemion Jurgiewic Holszański starosta Lucki pomarli i dał król wojewodztwo Kijowskie Jurgiewi Montowtowicu, albo Montułtowicu. A Lucko dano kniaziu Michajłu Iwanowicu Ostroskiemu, który w rychle umarł, a potym dano Luck pisarzowi Fiedorowi Januszowicu.

Tatarowie porażeni.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Podola o Ś. Marcinie, gdzie wiele korzyści nabrali, a gdy z płonem ciągnęli, spadł śnieg wielki, w tym zebrali się na nie onych krain rycerstwo z Zemełką Halickim i z innymi, szli za nimi slakiem ich torowanym, a oni do brzucha w śniegu brodzili, pościgneli ich zatym i snadnie porazili, iż żadny nie uciekł i płon odjęli,

Zemełka zabity.

ale w ten czas zabity Zemełka hetman ich od Tatarzyna z łuku, który już na ziemi leżał, postrzelony.

Potym Stephan wojewoda Wołoski, posławszy wojsko swoje, strony Ruskie wszytki Wołochom przyległe, między Dniestrem i górami Sarmackimi albo Tatrami leżące, które Poluckimi zową, bez odporu powojował i w moc swoję podbił, powiadając iż ten kraj Polacy niesłusznie byli Wołochom odjęli. Przeto król Alexander roku 1503, przyjachawszy z Litwy, złożył siem walny w Lublinie na dzień Ś. Simona Judy na rycerstwo Korony Polskiej, na którym radzili około Pokucia, które sobie przywłaszczał Wałaski wojewoda Stephan i przyjęli w ten czas służebne obyczajem Rackim albo Usarskim z drzewcy i z tarczami, tych żołnierzów król Alexander do Wołoch posłał na wiosnę przyszłą, roku 1504, którzy Wołoską ziemię wzajem wojowali tak długo, aż Stephan wojewoda Wołoski musiał ustąpić z Pokuckich zamków, które był swoimi osadził, zwłaszcza gdy sam w ten czas na nogi pedagrą chorował, z której potym niemocy tegoż roku umarł. Ten Stephan wojewoda Wołoski był chytry i fortunny, bo Turków pułtora sta tysięcy jednym razem poraził, krom inszych częstych a znacznych z nimi utarczek. Ten też Matiasza króla Węgerskiego walecznego z ziemie Wołoskiej i z Czakielskiej wygnał, porazi-wszy przy nim wielkie wojsko Węgrów i raniwszy samego trzemi strzałami, w mieście Bani, za którym zwycięstwem odjął mu i Czakielską ziemicę. Ten też Tatary wiele kroć porażał, też i Polskiego króla Albrichta na Bukowinie nad nadzieję naszych pogromił. Którego może każdy historyk z tą fortuną wielką a małym państwem słusznie wysławiać. O tym Wołoszy i Multani śpiewają ustawicznie w każdej biesiedzie na serbskich skrzypicach przygrawając swoim językiem: „Stephan, Stephan, wojewoda! Stephan, Stephan, wojewoda! bijał Turków! bił Tatarów! bijał Węgrów, Ruś i Polaków!" Gdym jachał do Turek, widziałem w Bukorestu stołecznym mieście i w dworze hospodara Multańskiego, u któregośmy byli na czci, obraz wymalowany z possochem staroświeckim, wzrostu wysokiego, tego Stephana w koronie królewskiej, na murze w swietlicy hospodarskiej pokojowej; zowią go też Wołoszy Kara Bochdan, to jest: drogi Bochdan Stephan, a dla jego niewymownej dzielności, mają go za świętego. Zostawił po sobie syna Bochdana jednookiego.

Polacy Wołochy burzą wzajem.

Wojska Węgerskiego kładzie Cromer czterdzieści tysięcy, na które Stephan w nocy zapaliwszy miasteczko w którym leżeli uderzył, gdzie ich na placu 10000 legło, krom rannych i poimanych i wszystki obozy z łupami wziął, tak iż Matis król samowtór ledwo uciekł ranny.

Kara Bochdan Stephan. Carus po łacinie, po wołosku Cara drogi.

Tegoż roku 1504, król Alexander w Krakowie przezimowawszy, jachał do Prus na wiosnę, gdzie od miast Pruskich przysięgę wziął, a mistrz Pruski nowy Friderik nie chcąc przysięgi uczynić, do Niemiec ojczystego Saskiego xięstwa zjachał, aby miał słuszną wymówkę.

Mistrz Pruski wyłomił się z przysięgi.

O SEJMIE W BRZESCIU LITEWSKIM

I NIESŁUSZNYM GNIEWIE ALEXANDRA KROLA

NA PANY LITEWSKIE

Z oskarżenia Kniazia Glińskiego.

Rozdział trzeci.

W roku 1505, nie 4 jak Latopiszec kładzie, złożył król Alexander siem w Brześciu Litewskim, na który przyjechał z Krakowa jedennastego dnia Stycznia we Czwartek, mając na pany Litewskie gniew bez przyczyny, a to tym obyczajem, iż Alexander za przyczyną kniazia Michała Glińskiego, dał nijakiemu Andrzejowi Drozdzy Lidę, jak Cromerus pisze powinnemu tegoż Michała Glińskiego, odjąwszy ją od Ilinicza, a Ilinic uciekł się w tym do panów rad Litewskich, naprzód do Wojciecha Tabora biskupa Wileńskiego, do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego, do wojewody Trockiego Jana Zabrzezińskiego i do Stanisława Janowica, którego Miechovius i Cromer Zarnowcem mianują, starosty Żmodzkiego, do wojewody Połockiego Stanisława Hlebowica i do Stanisława Piotrowica Kiszki, namiestnika Smoleńskiego. A tak ci panowie wzięli priwilej królewski, jako Latopiszec świadczy, który im dał kiedy go podnosili na Wielkie Xięstwo Litewskie, w którym to priwileju tak stoi: Iż nie ma żadnemu urzędu brać, tylko któryby występkiem swym zasłużył stracić poczciwość i gardło. Przeto panowie wedla priwileju nie dopuścili Drozdzy starostwa Lidskiego, ale zaś wrócili Lidę Ilinicowi. A król będąc w Krakowie usłyszawszy o tym, rozgniewał się na pany, Gliński też ustawicznie króla namawiał, aby się tego nad pany Litewskimi mścił, a zwłaszcza na Zabrzezińskim. Jakoż będąc na sejmie w Brześciu Gliński przewiódł to na królu, mając łaskę królewską, iż u Zabrzezińskiego Troki wzięto i dano je synowi wojewody Wileńskiego, Mikołajowi Mikołajewicu Radziwiłu, który był podczaszym u króla Alexandra i namiestnikiem Bielskim. Ilenica też starostę Lidskiego kazał poimać i w więzienie osadzić, a panom radom nie kazał do siebie na oczy chodzić: to póty Latopiszec prowadzi rzecz swoję. Ale Miechovius lib. 4. fol. 364, cap. 81, za których się to żywota działo, Cromerus też lib. 30 *primae editionis* fol. 66, *secundae vero* 441, Herbortus lib. 19, cap. 5, Bielski fol. 285, etc. dostateczniej piszą, iż król tym przerzeconym panom Litewskim kazał na siem przed się stanąć, rozgniewawszy się na nich o tęż przyczynę jako Latopiszec świadczy, iż nie dopuścili Lidskiego starostwa przerzeconemu Drozdzy. A kniaź Michał Gliński, marszałek dworny Litewski, człowiek

Ilinic z starostwa Lidskiego złupion.

Stanisław Janowic Zarnowiec starosta Żmodzki, albo Zarnowski.

Panowie Litewscy śmiele się w słusznej rzeczy oparli królowi.

Zabrzezińskiemu Troki wzięto.

Ilinic poiman bezprawnie.

w cudzych stronach we Włoszech, w Hispaniej i na dworze Maximiliana cesarza, także w wojskach jego bywały, w rzeczach rycerskich biegły, i u monarchów postronnych dobrze zachowały, ruskiego zakonu będąc, wielkie dzierżawy i z zamkami, a prawie puł Litewskiego państwa trzymał, za czym wiele slachty, zwłaszcza Ruskiej, na swoję stronę był sposobił. Dla czego się obawiali panowie Litewscy, aby Wielkiego Xięstwa Litewskiego upatrzywszy czas nie opanował, a do Rusi stolice nie przeniósł, wzgardziwszy Alexandra, iż potomstwa nie miał i powiadano pospolicie, iż on sadząc się na Wielkie Xięstwo, stało na gardło zdradliwie Alexandrowi i był w wielkiej nienawiści u panów Litewskich. Ale Gliński będąc naprzedniejszym w łasce króla Alexandra, namniej tego ich osławienia nie dbał i owszem jawną nieprzyjaźń z pany Litewskimi wiódł, a mając tę przyczynę na nich, iż zabronili Lidy Drozdzy, oskarżył ich u króla, jako oni jego majestatowi byli przeciwni i nieposłuszni, także mu ustawicznie w ucho szepcąc, przywiódł go do tego, iż król Alexander Zabrzezińskiemu, Stanisławowi Kiszce, Hlebowicowi, Zarnowskiemu stał na gardło; i chytre sidła na to gotował, mówiąc królowi: iż póki w Litwie ci panowie (namniej trzej) gardła nie dadzą, póty w tym xięstwie rostyrki będą. A to radził Gliński przewrotnie, iżby tym snadniej zbywszy przeciwników głównych, mógł Wielkie Xięstwo Litewskie, na które się sadził, z Rusią pod Alexandrem opanować. Ale iż król Alexander nie mógł tego dokazać co mu Gliński radził, jako Cromer pisze, w pojsrzodku Litwy, dla wielkiej możności i potężności tych panów i pospolitego żalu wszytkiej Litwy, przeto ich wyzwał na ten siem do Brześcia, chcąc ich tam skarać, zamek o nich zamknąwszy i źleby już o ich zdrowiu, urzędach i potciwości było, kiedyby ich był Jan Łaski kanclerz Koronny, jak Miechovius pisze, nie przestrzegł. Przeto panowie Litewscy przestrzeżeni, na zamek nie chcieli wniść. Tenże też kanclerz Laski z Janem z Oświecimia kanonikiem Krakowskim, spowiednikiem królewskim, Alexandra króla od tego przedsięwzięcia odwodzili i oświadczał się kanclerz Koronny Laski, mówiąc: iż ja wolę do Polski się wrócić, a niż przy tym szkodliwym rosterku być. Tak się król skromniejszym sstał, w onej zapalczywości przeciw panom Litewskim, tylko Zabrzezińskiemu Trockie województwo wziął. A zaraz z Brześcia król Alexander posłał po cara Zawolskiego Sachmata, który chudziec od Prekopskiego carza porażony, był na ten czas w Wilnie pod strażą chowan. A gdy przyjachał car Sachmat do Brześcia, podkał go król Alexander przed miastem w pięci milach, z ozdobnymi pocztami panów Koronnych i dworu swego i stanął namiotem na polu, a kazał sukien wiele nasłać, tam gdzie car miał z konia zsieść i tym suknem aż do namiotu królewskiego szedł, król zaś potkawszy, wziął z sobą do namiotu i posadził go po prawej stronie jako towarzysza, a tam siedząc król Alexander i car Zawolski, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy i Tatarów. Potym go król wziął do Polski na siem Radomski, nie Sędomirski jako Latopiszec kładzie.

Glińskiego z pany Litewskimi nieprzyjaźń.

Przewrotna rada ku czemu przywodzi.

Panowie Litewscy mało nie wpadli w niebespieczność zdrowia w Brześciu.

X. Laskiego kanclerza Koronnego szczerość ku panom Litewskim.

Zabrzezińskiemu Trockie województwo wzięto.

Utciwość Sachmatowi carowi.

O SMIERCI WIELKIEGO
IWANA WASILEWICA,
MOSKIEWSKIEGO KSIĄZĄT,
I O SEJMIE RADOMSKIM.

Rozdział czwarty.

Roku 1505, jako Wapovius i Miechovius lib. 4, fol. 376, cap. 85 i Cromer świadczą, acz Latopiszec 1503, uchybiwszy dwu lat kładzie, Iwan Wasilewic Wielki Xiądz Moskiewski, na schodzie miesiąca Novembra umarł. Najszczęśliwszy to był po Włodimirzu monarcha Ruski nad insze, bo się z Tatarskiej niewolej, którą przodkowie jego zdawna cierpieli, dzielnością swoją wybił i samych prawie Tatarów kilko hord zhołdował: Kazańskie, Permijskie, Sibirskie, Lapońskie, Hugierskie, zkąd Węgrowie wyszli, i Bulgarskie, Astrachańskie, Zawolskie krainy w Aziej na wschód słońca, aż do morza Kaspijskiego, po moskiewsku: Chwalińskiego; częścią zhołdował, częścią pod moc swoję podbił; z Swedami, z Liflanty, z Filandy szczęśliwie wojny wiódł, Litewskiemu xięstwu 70 zamków i miast z Nowogrodem Wielkim odjął i straszny był wszytkim sąsiednym narodom, w Moskwi pijaństwa zabronił i zakazał; piąci synów Wasila, Juria, Dimitra, Siemiona, Andrzeja spłodził, a Helenę córkę, którą dał Alexandrowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, potym królowi Polskiemu w małżeństwo.

Dzielność i powodzenie Iwana Wasilewica Moskiewskiego.

A iż jest obyczaj w Moskwi starszemu synowi wstępować na stolec ojcowski prawem dziedzicznym, tedy gdy ten umarł za żywota ojcowskiego, Iwan Wasilewic syna jego a wnuka swego Dimitra, jak Herberstein pisze, naznaczył i zwykłymi ceremoniami podniósł, po śmierci swojej być Wielkim Xiędzem Moskiewskim. Potym za poradą wtórej żony Greczki, odmieniwszy swoje pirwsze postanowienie, Gabriela syna, którego z tą Grecką miał, który potym był mianowan Wasilem, na Wielkie Xięstwo po śmierci swojej ustawił, a Dimitra wnuka do Uglicza na więzienie posłał, zaś umierając Iwan Wasilewic, tegoż Dimitra wnuka z więzienia do siebie przyzwał, a przeprosiwszy go, pirwsze mu miejsce po śmierci swej panować na Wielkim Xięstwie Moskiewskim wrócił. Ale skoro sam Moskiewski umarł, wnet Wasil syn jego własny, Dimitra w więzienie wsadził, a sam zupełnie Wielkie Xięstwo ojczyste opanował, którego syn dzisiejszy Iwan Wasilewic tegoż imienia jako i dziad, aż do tego czassu torem jego idąc panuje. Bo i ten nie mniejszą część Litewskiego państwa był opanował; Tatarom też Prekopskim drogę do swych państw zagrodził. I Liflantów większą część (które mil 90 wzdłuż, a 40 wszerz pań-

Dimitr Wielkim Xiędzem Moskiewskim naznaczon i podniesion.

Czołem z a cześć.

stwo swoje za panowania mistrzów od Żmodzi do Filandiej rościągało) roku 1577 osiadł.

Król Alexander tegoż roku 1505, przyjechał z sejmu Brześcia Litewskiego na siem do Radomia, na dzień Wszech Świętych, na który wziął z sobą Sachmata carza Zawolskiego i postawił go naprzód w Nowym Mieście w Mazowszu pod strażą. Potym gdy się panowie Polszcy i Litewscy zjachali, przyzwan do koła senatorskiego Sachmat car Zawolski, który śmiele, dowodnie, poważnie i z wielką wspaniałością skarżył się długą rzeczą na króla Alexandra i na pany Polskie i Litewskie, iż od nich próżnymi obietnicami był przyzwan przeciw carzewi Prekopskiemu na pomoc, z dalekich stron Scytijskich Zawolskiej hordy, aż od morza Kaspijskiego albo Perskiego; potym gdy z wojskiem im na pomoc przyciągnął, opusczony a prawie na mięsne jatki wydany, za czym dla nich od carza Prekopskiego porażony, wojsko wielkie i wszytki statki rycerskie i skarby utracił, na ostatek gdy do nich jako przyjaciół i do towarzyszów sprzysiężonych uciekł, nie mniejszą wczasność, jakoby u nieprzyjaciół głównych otrzymał, bo nad święte zachowanie przysięgi, za więźnia i poimańca od nich mian, pod strażą, a prawie w ciemnicy będąc aż do tych czassów chowany. „Ale Bóg (tak rzekł lamentliwie, ręce wzgórę podniozwszy) dobrych wszytkich i złych rzeczy odpłaciciel, mnie i króla, przed którym równo staniewa, w tej sprawie kiedy rozsądzi, a nędze i utraty mojej i zgwałconej przysięgi pomści się sam sprawiedliwie, na potępienie króla Alexandra zgwałciciela przyrzeczenia i obietnic swoich." Na ostatek prosił, aby mu było wolno odjachać i wrócić się do swojej hordy Zawolskiej. Na to odpowiedź wziął od rady Polskiej i Litewskiej, iż ani na Boga, ani na króla, ani na nas tej winy wkładać nie masz, jedno sam na się, a to przeto, iżeś umowie, słowu i przysiędze swojej dosyć nie udziałał, abowiem gdyś u Kijowa leżał, miasto obrony albo pomocy, twoi ludzie naszym poddanym szkody działali, jako jedni nieprzyjaciele około Kijowa, i byłeś proszon od Kijowskich mieszczan i od naseś przyzwolenie miał, abyś leżał z swoim ludem na granicy Moskiewskiej pod Starodubiem, a tam sobie korzyści zdobywał z krain nieprzyjaciela naszego, niźli tu blisko Przekopu, gdzieć zawżdy Mendlikierej Prekopski carz o gardło stał, tam będąc, daleko przespieczniejszyby był zawżdy, ludzi, statkuby był nie utracił, ani zawiódł, tak swoich jako królewskich i Wielkiego Xięstwa Litewskiego rycerstwa, któreś swym uporem stracił. Trzecie co gorszego, iżeś był do Turek pojachał bez naszej wolej, acz nie dobrze wiemy po co, ale to sam domysł okazuje, że ku naszej szkodzie.

Sachmat jawnie mówi w senatorskim kole.

Narzekanie Sachmata sółtana.

Tylko wolności prosi.

Odpowiedź Sachmatowi carzowi.

Za tym Sachmat zwiesił głowę, a prosił jusz ni ocz innego, jedno aby mu dopomogł statku swego zdobyć pod Prekopskim, albo by mu dopuścili brata jego posłać do ziemie Tatarskiej, do braciej Nahajskich carów o pomoc, przez któreby mógł zasię do swej bliskości przyść: w tym go pocieszono, iż to król uczyni, by jedno mógł tak rychło na to ludzi zebrać. A w ten czas pojźrzał po ludziech, których było dosyć około króla jako na sejmie, a ukazawszy ręką rzekł: „A ci azaby się też nie bili

Prośba Sachmatowa.

kiedy trzeba, na co je chowacie"? Odpowiedziano mu, iż tu nie w Tatarzech, nie wszyscy u nas na wojny jeżdżą, jedny chowają do rolej, drugie na rzemięsła, drugie na służbę Bożą, drugie na sprawy sądowe i na opatrzenie zamków. Potym dopuszczono mu brata Kozaka posłać do braciej jego Nahajskich carzów za Wolgę rzekę, tak jako prosił, aby go bracia ratowali, a pomogli mu zasię ku jego statkom i ludziom przyść od Prekopskiego carza, bowiem był tej pewnej nadzieje o swych Tatarzech, iż skoro ujrzą czapkę jego, zasię k niemu przystaną, z tej przyczyny był wesół z dobrej odprawy.

Słowa Sachmatowe na zgraje ludzi.

Na tymże sejmie około obrony przeciw Tatarom panowie Koronni z królem stanowili, a niktórą slachtę o rozbójstwo i łotrowstwo potracono, Osuchowskiego i Mysowskiego ścięto, nie Myskowskiego cnotliwego slachcica i starożytnego, jako się drukarz w pirwszym wydaniu Bielskiego omylił, a Rusinowską, ziemiankę w skorzniach z ostrogami z mieczem w ubierze męskim, jako ją poimano, obieszono. A na obronę pospolitą Małej Polski slachta po 12 groszy z włoki na żołnierze postąpili, ale Wielgo-polanie na to pryzwolić niechcieli. Na tymże sejmie w Radomiu panowie Litewscy chcąc niewinność swoję okazać, a niechcąc dłużej w niesłusznym gniewie być u króla Alexandra, dla oskarżenia przewrotnego Michała Glińskiego, prosili o przyczynę panów Polskich do króla; jakosz panowie Polacy za nimi prosili Alexandra, żeby im gniew swój odpuścił, a król za przyczyną panów Polskich obiecał ich w łaskę przyjąć, skoro się do Litwy wróci ich ziemie przyrodzonej. Tam biskup Wileński Wociech Tabor począł królowi mówić, jako Latopiszec świadczy tymi słowy: „Miłościwy królu, niewinnie gniew twój królewski był na nas, za przyczyną niktórych ludzi, bośmy my przeciw tobie panu swemu nie stali, aniśmyć się sprzeciwiali, aleśmy bronili praw i priwilejów naszych, żebyśmy przy nich zostali. A tak miłościwy królu, ja jako Litewskiego państwa i twój jako Wielkiego Xiędza a pana naszego pasterz, powinienem i ciebie pana swego od tego odwodzić, abyś ty pan nasz prawa nasze i listy swoje i przysięgę nam zupełnie zachował, a jeśliby chciał ich kto łamać, Boże! bądź pomstą każdemu takowemu." I skoro to biskup wymówił, natychmiast króla zaraziła niemoc paraliszowa, jak tenże Latopiszec świadczy.

Slachtę rozbójników potracono.

Pobór po 12 groszy.

Słowa biskupa Tabora według Latopiszcza

Król Alexander paraliszem zarażon.

Przeto król Alexander paraliszem zarażony i schorzały, z Radomia do Krakowa jachał, dla lekarstwa, a panowie Litewscy będąc z lepszą nadzieją pewni łaski królewskiej, do Litwy Sachmata carza prowadzili wedle roskazania królewskiego, a w Trokach go utciwie i hojnie do przyjazdu królewskiego postawili i inszych też jego murzów i sług po leżach rozdzielili, gdy Sachmat sam przyrzekł i ślubował króla stale czekać. Potym przyjechali posłowie w ośmdziesiąt jezdnych Tatarów od Nahajskich carzyków do Wilna, w poselstwie do Sachmata, do którego na rozmowę byli wolno przypuszczeni; a gdy tak długo z nim w łowy i na przejezdzki jeżdżąc obcowali, będąc wszyscy hojnym wychowanim, pieniędzmi i szatami od panów Litewskich opatrzeni, upatrzywszy czas Sachmat nad przyrzecenie i ślubowanie ze wszytkimi swoimi Tatary, którychkolwiek mógł

Sachmat do Trok.

Sachmat carz z Trok uciekł i poiman od Olechna Moniwida.

mieć, z Troków tajemnie uciekł, ale od Olechna Moniwidowica namiestnika Trockiego i od inszych dworzan królewskich Litewskich nocą i dniem u Kijowa dogonion, związan i na Troki odwiezion, gdzie pod strażą pilnie był chowany. A w ten czas gdy król Alexander w Polszce chorował, przyjechali posłowie do panów Litewskich od Mendlikiereja cara Prekopskiego, napominając, iż jeśliby rozumieli, aby Sachmata w więzieniu chowali, jako też przodkowie ich pirwszy Litewscy stryjowi tegoż Mendlikiereja byli uczynili, co jeśliby się chcieli w tym Mendlikierejowi zachować, obiecował im pokój i wieczną pomoc na każdego ich nieprzyjaciela, w której się im jako przyległy i sąsiad bliski, rychlej a niż Sachmat z daleka hordą swoją zgodzić mógł. Uwierzyli tedy zdradliwym słowam Mendlikierejowym panowie Litewscy, wszakże żądanie i poselstwo jego do przyjazdu króla Alexandra odłożyli. A Sachmat carz Zawolski nieborak w więzieniu u Litwy będąc, gdy o sobie tragedią czynioną widział, napominał panów Litewskich aby zdradliwemu Mendlikierejowi Prekopskiemu nie wierzyli, mówiąc, iż się on tym moim niewinnym więzieniem nie uskromi, aby nie miał do waszych krain słać na plundrowanie: jakoż się wnet spełniło proroctwo Sachmatowo.

Posłowie od carza Prekopskiego do Litwy.

Sachmat chudzina prorokuje.

O SROGIM ZBURZENIU

LITEWSKICH PAŃSTW PRZEZ TATARY

OKOŁO SŁUCKA, NOWOGRODA, MIŃSKA, WITEBSKA, POŁOCKA, ŁOJOWEJ GÓRY,

I O WILENSKIEGO MIASTA OBMUROWANIU.

Rozdział piąty.

Do Wielmożnego Pana

WACŁAWA AGRIPPY,

Pisarza Wielkiego Xięstwa Lit., Starosty Niemonojskiego.

W roku 1506, jak Latopiszec świadczy, ale ma być 1505, według Cromera, Miechoviussa i inszych, przyszedł carewic Prekopski syn Mendlikiereja cara Prekopskiego Machmetkierej Soltan, z bracią swą z Bitikierej Soltanem, a Burnas Soltanem i ze wszytkimi siłami Tatarskimi i przyszli ku Dnieprowi na Łojową górę i tam się przez Dniepr przeprawiwszy, sam Machmetkierej Soltan poszedł pod zamek Mieńsk, w srzodek Litwy,

a pod Słucko posłał dwu bratu swoich, Bitikierej Soltana i Burnas Soltana i przyszli w dzień święty na dzień Panny Mariej w Niebowzięcia w Piątek pod Słucko, na którym się była Anastasia xiężna zawarła z dzieciątkiem Jurgim Siemionowicem, dzisiejszych xiążąt Słuckich dziadem. A tak w koło Słucka burzyli i do zamku, wiedząc iż tylko w nim xiężna była, szturmowali, podmioty czyniąc i ogień podkładając; ale się mężnie bronili Słuczanie, których obwięzowała ślubem i prośbą Anastasia xiężna, aby jedynego dziedzica swego od gwałtu pogańskiego stale bronili, także wielkość Tatarów pod zamkiem poległa, bo slachty i kniaziów inszych na ten czas wiele u tej xiężny Anastasiej na Słucku służyli. A sam starszy carz Machmetkierej stanął tegoż dnia pod Mieńskiem koszem, a puścił w zagony pod Wilno i w Zawilijską stronę, także k Witebsku, Połocku, k Odrucku i na wszytkie strony Litewskie i Ruskie, a ci dwa carzewicy bracia jego minąwszy Słucko, poszli ku Nowogrodku. A na ten czas panowie Litewscy wszyscy byli w Nowogrodku radząc z sobą, coby mieli z tym czynić, że się król z przyczyny Glińskiego gniewał na nich, a iż ich obiecował zaś do łaski przypuścić na sejmie Radomskim skoroby przyjechał do Litwy, zmawiali się też jakoby to Glińskiemu oddać mieli. A dowiedziawszy się Tatarowie o paniech w Nowogrodku, tym się rychlej pospieszyli ku Nowogrodku, iż im onę radę nie około obrony rzeczy pospolitej, ale o privacie zaczętą, rozerwali. Panowie też widząc gwałt z Nowogrodka wyjechali za Niemen, a Tatarowie przyszedwssy ku Nowogrodku nie naszli nikogo i gonili za pany do Niemna i dalej i wielką szkodę uczynili przeszedwszy za Niemen w Litewskiej ziemi, a z więźniami i z dobytkiem nazad się wrócili, a zamku Nowogrodzkiemu nie mogli nic uczynić, bo na ten czas w Nowogrodku wojewodą był Albricht Marcinowic Gastołt, który będąc sam w Nowogrodku zamek dobrze osadził, a przy nim Maskiewic horodniczy, Iwan Trizna, Niemira i insza slachta Nowogrodzka, wyjeżdżając z zamku każdego dnia i bijąc się z Tatary, nie dali im zamkowi i miastu szkody czynić. Bardzo też wiele strzelbą z zamku samych Tatar pobito, co widząc tedy Tatarowie, iż zamkowi i miastu nic nie mogli uczynić, odeszli precz.

Tatarowie od Słucka odbici.

Tatarowie w Nowogrodku mało nie zdybali panów Litewskich.

A Machmetkierej carowic, który stał pod zamkiem Mieńskim koszem, wszytki wołości okoliczne zburzył, miasto Mieńsko spustoszył, tylko zamku z inszymi obronił, monastery i cerkwi ogniem wypalił, w ziemi Litewskiej i w Połocku, w Witebsku i w Odrucku wiele szkody poczynił i srogie krwie rozlanie w ten czas nad rodzajem chrześciańskim uczynił i niepodjąwszy w ludziach swych szkody, wrócił się nazad.

Okrucieństwo Tatarskie.

Także brat jego Bitikierej Soltan i Burnas Soltan wrócili się od Nowogroda z wielkim plonem i dobytkiem, ludzi samych przez sto tysięcy, jako Miechovius fol. 368, lib. 4 cap. 82, Wapovius, Bielski i Cromerus lib. 30 fol. 669 *primae, secundae vero editionis* 444, świadczą, z Rusi i z Litwy wywiedli, tak iż się na każdego Tatarzyna po dwudziestu i pięci chrześcian więźniów dostawało, krom pobitych. A nie liczą przerzeceni historikowie Polszcy Tatarskiego wojska, jedno *quinque milia expeditorum*

100000 więźniów chrześcian, od 5000 Tatarów wziętych.

Tartarorum, pięć tysięcy przebranych Tatarów, acz Latopiszce świadczą, iż na troję kosz mieli i poszli mimo Słuck do hordy mało ludu swego utraciwszy. A po odeściu Tatar było powietrze w Mieńsku i w inszych miastach Litewskich.

Tejże jesieni Wielki Kniaź Wasilej Iwanowic Moskiewski, posłał brata swego kniazia Dimitra Żyłkę, a z nim wojewodę swego nawyższego kniazia Fiedora Iwanowica Bielskiego i inszych wiele wojewód, ze wszytkimi siłami Moskiewskimi konnymi i pieszymi ludźmi, na wicinach rzeką Wolhą, na Machmetcieleja cara Kazańskiego, a przyszedwszy ku Kazani, obstąpili zamek ze wszytkich stron ziemią i wodą, szturmując. Potym wyszli ludzie zbrojni z wicin z wody na brzeg pod zamek, na których uderzywszy Tatarowie, wszytkich pobili, a inszy uciekający potonęli w jezierze Pochanym i w Woldze rzece, a ci, ktorzy w wicinach na wodzie zostali, przyszły na nich burze wietrzne wielkie, iż mało nie wszyscy potonęli; tylko kniaź Dimitrej brat Kniazia Wielkiego Moskiewskiego, z kniaziem Fiedorem wojewodą w małych poczciech ledwe uciekli, a którzy byli Moskwa konni brzegiem przyszli pod zamek, tych także mało nie wszytkich Tatarowie pobili, iż ich bardzo mało uciekło, za czym wielka się szkoda w ludziach i w rystunkach wojennych od Tatar na ten czas Kniaziu Wielkiemu Moskiewskiemu sstała.

Moskwa do Kazani.

Moskwa u Kazani porażona.

Tegoż roku Elżbieta królowa Kazimirzowa, świętego a pobożnego żywota pani, która rzeczypospolitej Polskiej i Litewskiej wiele dobrego oświeconym swoim potomstwem uczyniła, dług ostatni z ciała śmierci zapłaciła, w Krakowie tamże na zamku od syna Alexandra króla Polskiego Wielkiego Xiędza Litewskiego, pochowana utciwie, w tej kaplicy, gdzie król Kazimirz leży małżonek jej sławnej pamięci.

Królowa Helżbieta umarła.

A w tym roku 1506, Wilnowcy i panowie Litewscy, tym przestrachem Tatarskim, jako Miechovius i Cromer świadczy, strwożeni, mur około Wilna obwodzić i zamków oprawować poczęli.

Wilno obmurowane.

Tegoż roku Wołoski wojewoda Bochdan jednooki, posłał w dziewosłębstwie do króla Alexandra, prosząc, by mu była królewna Elżbieta siostra jego dana za małżonkę, postępując za się wrócić ty powiaty, które gwałtownie był posiadł jego ociec, jako Cieschybiesy i Tysmienicę; a król to dał na wolą królewnie, która żadną miarą nie chciała przyzwolić, iż był inszej wiary i ku temu jednooki: a to też k temu przekaziło, iż tego czassu królowa Kazimirzowa Elżbieta umarła matka jej.

A król Alexander roku 1506, pilnością lekarzów z niemocy wyzwolony, miesiąca Listopada do Lublina na siem z Krakowa przyjachał, na którym sejmie wszczął się spór między świeckimi pany i duchownymi, około sposobu i porządku siedzenia w senatorskim kole, bo się domagali panowie świeccy, aby biskupi jeden bok królewski chociaż prawy sobie obrali, a im jednego osobnego dopuścili; a żeby też z imion swoich i dochodów kościelnych, których więcej niż król z slachtą trzymają, wyprawę pospolitą wojenną odprawowali. Tam po długich swarzech król za duchownymi skazał, aby oni przy swych priwilejach i własnościach w cale zostali.

Spór o miejsca w senacie.

Duchowni przy swoich priwilejach zostawieni.

Tamże uchwalono monetę nową kować na pospolitą obronę i kowano puł groszki. Duchowni też pobór postąpili na żołnierze, których król wyprawił przeciw Bochdanowi wojewodzie Wołoskiemu, synowi Stephanowemu, gdzie posługę wielką uczynili, gdy zamki niektóre nad Niestrem pod Wołochy zasię pobrali. W ten czas dwa młodzieńcy urodziwi Strussowicowie, Szczęsny a Jurek, odłączywszy się od wojska, szli w kozactwo do Wołoch w piącidziesiąt koni, gdzie trafili na wielkość Wołochów, a mogąc ujechać, potkali się z nimi; tam od wielkości przemożeni, Szczesny zarazem zabit; Jurek mógł ujechać, ale nie chciał, mówiąc: „Boże tego nie daj, abych przy swym miłym bracie gardła nie dał." Bił się z nimi tak długo, aż go poimali, potym ścięli, których wszytek naród Polski żałował przez długi czas; wszakże się tego pomścili służebni zarazem nad Wołochy, gdy także Kamieniecki samych Wołoskich bojarów (poraziwszy ich dwa ufice) dał na tym miejscu pięćdziesiąt ściąć.

Pułgroszki moneta.

Wyprawa do Wołoch.

Dzielność Strussowiców.

W tejże bitwie starosta, albo Barkolab Chocimski zabit, a Kopacz hetman ledwo uciekł, aż potym Bochdan musiał przymierza prosić, które pod condiciami otrzymał; acz Miechovius i Wapowski, także Bielski tej bitwy skutku nie kładą; ale Cromerus lib. 30, fol. *primae editionis* 668, *secundae vero* 445 kładzie, iż się ta wojna przymierzem skończyła, dowodząc tego listami tegoż Bochdana, które w skarbie Koronnym widział.

Wołoszy porażeni.

O PRZYJEZDZIE KROLA ALEXANDRA DO WILNA,

OSADZENIU SACHMATA CARZA W KOWNIE,

NIEMOCY I ŚMIERCI KRÓLEWSKIEJ,

A fałszywym Lekarzu,

I BURZENIU LITEWSKIEGO XIĘSTWA OD TATAROW,

A porażeniu ich przez Litwę

ZA HETMANSTWEM GLINSKIEGO U KLECKA.

Rozdział szósty.

Król Alexander roku 1506, a według Latopiszca 7, prosto z sejmu Lubelskiego do Litwy, na dzień Ś. Grzegorza przyjechał, bo go tam, jak Cromer pisze, posłowie carza Prekopskiego i od Nahajskich carzyków drudzy czekali. Też słysząc, iż roku przeszłego kniaź Moskiewski Iwan Wasilewic rostał się z światem, dla czego Alexander po jego śmierci gotował się odiskać onych zamków i xięstw, które był jego ociec Kazi-

mirzowi i jemu samemu od Wielkiego Xięstwa Litewskiego oderwał. Bo w ten czas rostyrki były wielkie, jak się to wyższej pokazało, między synem jego Wasilem i wnukiem Dimitrem, około stolca Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego i między inszym pospólstwem i bojary Moskiewskimi, wielkie nieznaszki. Ale gdy się Alexander dowiedział, iż Wasil ociec dzisiejszego, Wielkim Xiędzem został, nie chciał go drażnić i owszem bystrze zapalczywy gniew swój (jako ono mówią: „miły jeżu nie kol!") uśmierzywszy, onę przeciw Moskwi wyprawę na inszy czas odłożył. A chcąc uczynić dosyć żądaniu carza Prekopskiego i zachować mu się według jego poselstwa, zebrał pany wszytkie Litewskie do Wilna i kazał do siebie Sachmata carza Zawolskiego z Troków przyprowadzić, który stał przed Wilnem w rozbitych namiotach z swoimi i z onymi co byli do niego posłani od Nahajskich carzyków Tatarów. Tam go wnet król Alexander osądził być zgwałcicielem przymierza i zdrajcą, iż chciał z Litwy uciec, a iż też przed tym będąc przyjacielem szkody wielkie Litewskiemu państwu koło Kijowa poczynił, przeto za wyrokiem panów Litewskich i Ruskich, od kniazia Michała Glińskiego poimany, do Kowna na więzienie odesłan, gdzie potym umarł, a drudzy Tatarowie jego po inszych zamkach rozłożeni.

Sachmat carz nędznie umarł.

Rychło potym pięć tysięcy Tatarów Prekopskich Podole, Ruś i Litewskie państwa srogo zwojowali i przez sto tysięcy więźniów chrześciańskich, wtóry raz w nędzną niewolą do hordy bez odporu wywiedli, krom starych i młodych więźniów, których wielkość posiekli i pomordowali.

Tatarowie wtóry raz 100000 chrześcian wywiedli.

A król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej to gorzej chorował, paraliszowym powietrzem zarażony; a w ten czas ozwał się jeden lekarz, albo radniej matacz nijaki Baliński, którego tak zwano po żenie, gdy u nijakiego Balińskiego pod Ilkuszem córkę pojął. A ten matacz gdy był urodzonym Polakiem, mianował się być Grekiem z ojczyzny i z języka, z familiej Laskarów, snaść przestrzegając wyroku Christusowego, iż prorok nie bywa przyjemny w ojczyznie swojej, a tak się był swoim matactwem rozsławił, iż ze wszytkiego królestwa, a zwłaszcza miesczanie z Krakowa do niego się cisnęli, a tam w Balinie w chłopskich chrominach pełni nadzieje a zdrowia próżnych lekarstw i czarów jego używali; od bogatszych nie brał jedno po stu czerwonych złotych, dla czego inszy medikowie nazywali go Setnikiem, a do Krakowa, jako Miechovius pisze, nigdy się dla inszych doctorów, jako sowa na światło, ukazać nie śmiał.

Baliński doctor matacz.

Laskares i Paleologowie przedniejsze familie Greckie.

Przeto król Alexander, gdy mu niemoc przycisnęła, posłał z Wilna po tego Balińskiego, sławą jego fałeczną uwiedziony, który nie chciał się z miejsca ruszyć, aż mu napierwej dano trzysta złotych czerwonych, a wziąwszy z sobą aptekę królewską, jachał do Wilna, gdzie królowi przyprawił łaźnią (snadź na zmowie z Michałem Glińskim), do której rozmaitych ziół mocnych w kotliki, drugie w garnce nakładł, a z wirzchu nad parą króla położył, przyprawiwszy k temu miejsce, aby się pocił, k temu małmazją i wina co namocniejsze kazał mu pić, co jest przeciw wszytkim lekarzom. A gdy z zbytniego pocenia był zemdlon, upominał

Baliński matacz króla leczy.

drugi doctor królewski z Błonia kanclerza Laskiego, aby go gwałtem odwiedli od tego lekarstwa śmiertelnego, ale gdy z dobrej wolej nie chciał (bo go w tym kniaź Gliński bronił) kanclerz Laski z swego urzędu widząc króla na poły umarłego, kazał lekarza poimać, a wsadzić i chować go aż do przyjazdu Sigmunta z Śląska. Wszakże przez pomoc Michała Glińskiego uciekł on matacz, a przez Pruską ziemię przyszedł do Krakowa, gdzie aż na Zwierzyńcu w klastorze przy żenie Balińskiej mieszkał, potym na Skałce u mnichów, stamtąd go zasię Miedzileski pisarz z kancelariej wziął i wsadził do dworu biskupiego, wszakże potym puszczon po długim więzieniu by nie umarł. Patrzył za się alchimiej potajemnie, na którą zadłużywszy się w pieniądze u miesczan Krakowskich, jak Wapovius i Bielski z niego piszą, uciekł precz od żony, tyloż go było widać.

Tak król Alexander w Wilnie leżąc, co dalej tym gorzej paraliszem zemdlony, częścią z przepusczenia Bożego, według onego wyroku Tabora biskupa Wileńskiego na Radomskim sejmie, częścią dla zdradliwego i fałszywego lekarza matacza chorował. A panowie Litewscy, jako Cromer pisze, wnętrznymi nienawiściami, zwłascza przeciw Glińskiemu spólnie się gryząc i k temu królewskim gniewem obruszeni, każdy z nich swojej privaty i własnej sprawy pilnował, a żadnego starania około rzeczy pospolitej nie mieli, które ich rosterki Tatarowie Prekopscy bacząc, wnet złożywszy ony pirwsze niedawne łupy, a mało co wytchnąwszy z większą mocą znowu w Litewskie państwa wtargnęli miesiąca Augusta. A w ten czas król z Wilna ruszył się do Lidy, dwanaście mil od Wilna. Cromer wątpi dla której przyczyny, bo Miechovius pisze, iż król usłyszawszy o tym wtargnieniu Tatarskim, kazał się wszytkiemu rycerstwu Litewskiemu przeciw im ruszyć. Ale gdy tego uczynić Litwa niechciała, za uporem Glińskiego, który na to wiódł, aby się sam król osobą swoją aczkolwiek chory przy wojsku ruszył, kazał się Alexander w lectice, a Cromer pisze na wozie, do Lidy prowadzić, chcąc to pokazać, iż on i w ostatnym skonaniu przy poddanych swoich stać był gotowy. Wapowski też w swojej Kronice która na światło nie wyszła pisze, iż do Polski umyślnie ciągnął, chcąc tam bratu Sigmuntowi xiążęciu Głogowskiemu wszytkę władzą Polskiego i Litewskiego panowania zlecić i zdać, aby sam dla nieuleczonej choroby, co dalej to się weń przymnażającej, ostatek żywota w pokoju strawił.

Król Alexander gorzej choruje.

Tatarowie znowu do Litwy.

Król do Lidy.

Zniesienie historików.

Latopiszcze zaś Litewskie świadczą, iż król Alexander roku 1507, ale ma być 6, skoro przyjachał do Wilna z Polski, niemocen będąc bardzo chorobą paraliszową, uczynił siem w Lidzie, Wielka tez Kniehini Helena widząc śmiertelnego, za nim przyjechała. A gdy w Lidzie byli, oto jeden jakiś, jak Cromer pisze slachcic przyjachał, opowiedając, iż Tatarowie ledwe na jeden dzień jazdy od Lidy burzą i plundrują, ukazował też ranę co go Tatarowie strzałą w twarz postrzelili, aż za ledwe prętkością konia z ich ręku uszedł; zaś druga nowina takasz przyszła, iz carewicy Prekopscy Bitikierej Soltan, a Burnas Soltan, przyszli z dwudziestą tysięcy ludzi, a Cromer i Miechovius kładzie ich być w liczbie trzydzieści

Wieść nagła o Tatarach.

tysięcy pod Słuck, którzy się brali ku Nowogrodku. Ale temu panowie jeszcze nie do końca wierzyli, dla tego kniaź Michał Gliński który przy królu mieszkał, kilko Raczów swoich mężnych żołnierzów posłał, aby się pewniej wszytkiego wywiedzieli; ale i Raczowie nie daleko odjachawszy na ufiec Tatarów prawie wpadli. a stoczywszy z pogany śmiele bitwę, dziewięć ich zabili, inszych rozgromili, a zabitych głowy ścięte do pana swego na kopije wetknione przynieśli. Był strach wielki około króla w Lidzie chorego, zdało się potym wszytkim aby król do Wilna w lektice dla trzęsienia i niewczasności drogi kamienistej był odniesion, slachta też wszytka dopiero widząc gwałt, ku Lidzie do króla się zbierała. Tam król gniewając się sam na się, iż na koniu nie mógł siedzieć, Stanisławowi Kiszce hetmanowi wielkiemu i Michałowi Glińskiemu, wszytkę sprawę nad wojskiem Litewskim, którego się było według Latopiszców dziesięć, a według Cromera, Miechoviusa i inszych siedm tysięcy zebrało zlecił, do brata też Sigmunta posłał aby co rychlej przyjeżdżał do Litwy: bo chociażby też król był żyw albo umarł, chociażby też Litwa wygrała albo przegrała, potrzeba była jego bytności na ten czas wielka. A wieści za wieściami ustawiczne przychodziły, iż Tatarowie przebrawszy dwadzieścia tysięcy ludu na wybór mężnego, do Lidy uprzejmie ciągną, przeto króla na poły umarłego Wojciech Tabor biskup Wileński, Jan Zabrzeziński i Jan Laski kanclerz z królową Heleną dniem i nocą do Wilna prowadzili, a nieśli go w lektyce między dwiema koniami przemieniając ich często, na których siedzieli miasto woźnic, Mikołaj Rusocki który był potym panem Biechowskim i Jan Sobotka kanclerza Laskiego przyjaciel.

Pewniejsza wieść o Tatarach od Raczów.

Król do Wilna uniesion z Lidi.

Woznice zacni.

A Tatarowie przyszedszy do Nowogrodka przeprawili się przez Niemen, a położyli się około zamku Lidy w mili, a drudzy w puł mili, tamże kościoły, dwory i sioła palili, co widząc panowie Litewscy, bardzo byli żałośni z tak wielkiego okrucieństwa i zebrało się ich na jedno miejsce dziesięć tysięcy, gdyż nie mogło być więcej w tak krótkim czasie i posłali nieco ludzi dla języka, którzy w mili od Lidy naleźli kilka set Tatarów palących w zagoniech i tamże ich na głowę porazili i niemało żywych poimali, drugich głowy zwłascza Raczowie w taistrach przynieśli. A Tatarowie obaczywszy że już lud nad nimi, wrócili się na zad. A panowie Litewscy posli za nimi ku Nowogrodku chcąc uderzyć na kosz, gdzie sami carzewicy stali pod zamkiem Kleckiem, mając wiadomość od więźniów Tatarskich, iż jeszcze do carzewiców Tatarowie z zagonów nie przyszli. Przeto wnet poruczywszy się Panu Bogu, wyjachali z Nowogrodka miesiąca Augusta czwartego dnia w Poniedziałek wieczór już przed zmierzkanim, ciągnęli mimo Ostazyno i nazajutrz we Wtorek przybieżało niemało ludzi od Cyrina i od Połonki, powiadając że ludzie Tatarscy tuż nie daleko wojska chodzą, a naszy nic nie odpoczywając ciągnęli ku Połonce i przyszedwszy wskok przedni ludzie Litewscy, potrafili na pięćset Tatarów idących z zagonów do Klecka, i tam ich wszytkich na głowę porazili i wiele więźniów wzięli, a ci którzy uciekli na kosz, carowicom sprawę dali, iż wojsko Litewskie idzie, przeto carowicowie do bitwy się zgo-

Pirwsze szczęście na Tatary.

Wtóra szczęśliwa bitwa z Tatary.

towali i już tam naszych oczekiwali, a naszy ze wszytkim wojskiem ' którego nie było więcej 10000 we Wtorek we wsi Lipiej nocowali ' a nazajutrz we Srzodę miesiąca Augusta szóstego dnia, gdy Stanisław Kiszka hetman Wielkiego X. Lit. bardzo a nagle zachorzał, zlecił wszystek swój urząd Michałowi Glińskiemu, który on chętliwie przyjąwszy, będąc świadomy spossobu bitwy z Tatary i już mając od nich pewne śpiegi ciągnął śmiele na kosz Tatarski pod Klecko, slachty Litewskiej i żołnierzów siedm tysięcy, a trzy tysiące motłochu zebranego porządnie zszykowawszy, tak iż wszystkich było 10000.

BITWA Z TATARY POD KLECKIEM SŁAWNA.

Rozdział siódmy.

Tak gdy okrutnym Marsem pogaństwo burzyło,
I z chromonogim włości Wulkanem kurzyło,
Strwożyłby się i Jowis, jak olbrzymskich czassów,
Gdy do Egipskich pierzchał z swym senatem lassów.
Lecz Michał Gliński w sprawach rycerskich mąż sprawny,
Widząc upadek tuż być Litwy wszytkiej jawny,
Dziesięć tysięcy Litwy z Russaki zszykował,
A z nimi się pod Klecko co rychlej gotował.
Gdzie koszem carzykowie dwa spólnie leżeli,
A inszy się w zagony od nich rozbieżeli,
Przeto w tych chciał uderzyć pierwej dwu carzyku,
Niźliby się zebrali z rożnych stron ku szyku.
Bo ich dwadzieścia tysiąc burzyło w zagonach,
Rozbiegwszy się po Mińskich, Lidskich, Słuckich stronach,
Drudzy Ośmiańskie, Krewskie włości plundrowali,
Drudzy po Wołkowisko, Grodno wojowali.
Tak Michał Gliński prosto ciągnął pod Kleck w sprawie,
Gdzie kosz Tatarski leżał przy błocistym stawie,
I pobił kilko uphców pogańskich na drodze,
Drudzy carzykom dali wnet znać o tej trwodze.
Przeto wnet Biczykierej Soltan zapalczywy,
A przy nim zaś brat Burnas carzyk bitwy chciwy,
Wielkie wojska Tatarów w uphy zszykowali,
A Litwy w sprawie stojąc tak oczekiwali.

O tym czytaj Ovidiussa lib. 3 Metamorphoseos.

Crom. Priusquam cuncta agmina eo sese recolegissent.

Szerokie zagony Tatarskie.

Carzykowie do bitwy gotowi.

Z jednej strony staw błotny obóz ich oblewał,
Przeto się carzyk stamtąd gwałtu nie spodziewał,
Lecz Raczowie Litewscy prętko przyskoczyli,
A z strażą ich nad stawem śmiele bój stoczyli.
Raczom na ratunk pięć set wnet Litwy przybyło,
Tak Tatarów nad stawem miejsce omyliło,
Litwa Tatarom konie odbiła. Iż im Litwa zarazem odgromiła konie,
Za czym prętko poganom zeszło na obronie.
Tatarowie nic bez koni. Tak Tatarowie pieszy już koni niemając,
Jednak się koło stawu z Litwą uganiając,
O lepsze miejsce długo z sobą szermowali,
Lecz wsparci do carzyków swych appellowali.
Crom. Erat propestativa hostilia amnis non magnus, sed limosus. Była zaś rzeczka tamże nie bardzo głęboka,
Lecz błotna i z brzegami przykrymi szeroka,
Za tą się Tatarowie uphcami zmocnili,
By prześcia przez nię Litwie do siebie bronili.
Crom. Dense sagittarum imbre Litvanos transitu prohibebant. Tak Litwie niechcąc brodu dopuścić grad z łuków
Żelazny wypuścili, aż niebo brzmi z huków,
Swiszczące strzały jak deszcz zewsząd lecą pędem,
Lecz Gliński rozwlekłym był Litwę sprawił rzędem.
Tak im strzały Tatarskie mało zaszkodziły,
A jeszcze na nich samych naszym się zgodziły,
Także się koło rzeki długo uganiali,
A Tatarowie się już tym więcej zmacniali.
Crom. Habebant Lituani bombardas aliquot. W tym z kilku ruśnic, które w wojsku naszy mieli,
Uderzyli w pogany aż wszyscy zadrżeli,
Raczko i pana Radziwiła wojewodi Wileńskiego marszałek tylko z dwu ruśnic które długie mieli Tatarów strwożyli. Raczko też miał harkabuz, Radziwiłów drugą
Marszałek miał ruśnicę (za dziw w on czas) długą,
Z tych ruśnic wnet do rzeki poganów odparli,
A sami pędem wielkim za nimi przytarli,
Drudzy zaś lesne rózgi siekąc w rzekę słali,
Drudzy deski, gałęzie, gacąc brod miotali.
Słowa nieboszczyka, Raczka, który jako sławią, widząc iż się Tatarowie ruśniczlękli, choć z nienabitą kilko Tatarów gonił. A nasz Raczko hospodin tym śmielej harcuje,
Z ruśniczką swoją gdy w niej wielką godność czuje,
Nabijajet raz po raz, a gdy tolko puknie,
Alić niechrzest, pohaniec leczuc ani huknie.
Gliński też Michał widząc iż już most gotowy
Przez rzekę, wnet napomniał swych krótkimy słowy
By dla miełej ojczyzny mężnie poczynali,
A jej upadek sobą śmiele zasłaniali.
Przywodził im potciwość, sławę i wolności,
Dziatki, żony, rodzice, bracią, majętności,
Rzecz Glińskiego do rycerstwa. Aby się za ich zdrowie potężnie potkali,
A bracią w polon wziętą z niewolej wyrwali.

Tak napominał wszytkich objeżdżając wkoło,
A potym śmiele krzycząc sam skoczył na czoło,
Krzycząc: „nuż za mną bracia!" Litwa za nim z krzykiem
Wielkim pędem skoczyła zakrzywionem szykiem.
Huk, grzmot, kołat, trzask straszny, niebo brzmi i lassy,
Gdy gwałtownie w Tatary uderzyli naszy;
Kurzy się pył końskimi wzruszony kopyty,
A echo głos rozdwoja po polach sowity.
Gliński się między nimi okrył z uphcem swoim, — Pirwszy koń pod Glińskim zabity.
Tam postrzałem ubito pod nim konia dwoim;
Na drugiego się przesiadł, tam z wielkiej śmiałości,
Jak hetman i jak rycerz odniósł dank dzielności. — Męstwo Glińskiego.
W tym Nowogrodzka slachta pod chorągwią swoją, — Nowogrodzkiej slachty męstwo.
Widząc iż carzykowie w walnym uphie stoją,
Uderzyli w nich z boku z takim wielkim pędem,
Aż pogan wielkość padła jak las pociął rzędem.
Carzykowie gwałt widząc, wnet z swymi murzami,
Wysadzili się wszytką mocą naprzód sami;
Tańcem zwykłym na walny uph naszych przytarli, — Walny uff Tatarski z carzykami znowu na Litwę uderzył.
A wszyscy krzycząc, hucząc, gardła swe rozdarli.
Hała! hała! wszędzie brzmi, zewsząd głossy straszne,
A strzały zasłaniały lecąc słońce jasne,
Lecz Mińska i Grodzieńska slachta w spólnej sprawie, — Mińskiej i Grodzieńskiej slachty dzielność.
Uderzyli poganom w bok na ten czas prawie,
Iż im taniec zmylili i szyk rozerwali,
A za tym się Polacy zbrojni ukazali
W swietnych zbrojach, a wszytkich trzysta było koni,
Wszyscy też po usarsku mieli łsniące broni,
Kopije z proporcami, tarcze z skophiami, — Forteł.
Stanęli na pagorku długiemi uphcami,
Iż się ich wielkie wojsko z daleka być zdało,
A w bębny uderzyli tak aż niebo grzmiało.
Nad nimi był Czarnkowski hetman przełożony, — Sendiwoj Czarnkowski wojewodzic Poznański z dworem królewskim.
Których zaraz pogański uph widząc strwożony,
Mnimając, iż wielki lud przybył, wnet pierzchnęli,
A po błotnych niwinach uciekając lgnęli.
Polacy acz się sami w ten czas nie potkali,
Ale serca przybycim swym Litwie przydali,
W trąby i w bębny tylko strasząc pogan bili,
Co w was za gnusność była o dworzanie mili;
Ja aczby mię przywiązał ku takiej potrzebie,
Ugryzłbych się z powroza, jednak dosyć z siebie,
Sprawiliście gdy strachem Tatarów strwożyli,
Za czym Litwowie snadniej strwożonych pożyli.

Crom. Itaque statim terga vertere ii.
Nec segnius instabant Lituani.

A Tatarowie bieżą rożno uciekając,
Litwa zaś po nich pędzi śmiele doganiając,
Sieką i kolą grzbiety ich długimi drzewy,
A krew po polach pluszczy zaraz płynąc z trzewy,
Huk i krzyk po szelinie, po szerokich polach,

Tatarowie rozgromieni.

Pełno trupów po drogach, i brozdzistych rolach,
Więźniów zaś rozwiązali, którzy gorszy byli
Na pogany, bo wszystkich aż do śmierci bili.
Kniaź też Gliński jak hetman i jak rycerz prawy,

Crom. Tribus equis sub eo confossis.

Otrzymał sam nad insze dank dla dzielnej sprawy,

Pod Glińskim trzech koni zabito.

Bowiem trzech koni pod nim zabito w tej trwodze,
Gdy bił Tatarów własną ręką i siekł srodze.
Tak ich bijąc po polach Litwa mordowali,
Aż ich do Cepry rzeki błocistej przygnali,
Gdzie więcej niż pod Kleckiem poganów zginęło,
Bo prawie źrzodło ich krwią po łąkach płynęło.

W Ceprze Tatarów bardzo wiele potonęło.

Część ich zaś uciekając potonęło w Ceprze,
Drugich w błocie grazistym bito jako wieprze,
Aż się rzeka od trupów ich zahamowała,
Bo ich przez kilko tysiąc w sobie zachowała.
I dziś w tych com sam widział pługiem ostrym polach,
Oracz krzywy najduje znaki jawne w rolach,
Wyorywa pancerze i strzały zbotwiałe,
Kopije, szable, słyki, dawnością zbotwiałe.

Crom. Soltani duces exercitus, equis in palude relictis aegre evasere.

Bitikierej i Burnas, dwa carscy synowie,
Widząc, iż się im w onym nie szancuje łowie,
W jezierze błotnym zbyli uciekając koni,

Carzykowie koni zbili i uciekli.

Także uszli przez lassy z onej strasznej toni.

Liczba Tatarów pobitych.

Dwadzieścia tysiąc Tatar poległo w tym boju,
Tak, iż kilko lat role ony, miasto gnoju
Z trupow ich napojone, długo były płodne,
A przedtym bez nawozu tak leżały głodne.

23000 koni Tatarskich odjęto.

Koni też dwadzieścia trzy tysięcy odjęli,
I korzyść wszytkę w cale na koszu ich wzięli,
Więźniów też wyzwolili kilkodziesiąt tysiąc,

Poimanych pogan 3000.

A pojmanych Tatarów trzy tysiące licząc.

Crom. Nequetamen hac Glinscius contentus victoria fuit.

A Gliński na zwycięstwie nie przestając onym,
Ale ku większej sławie będąc zapalonym,
Wiedząc iż się rozeszli inszy w rożne strony,
A do kosza się wszyscy mieli wracać z plony.

Fortel Glińskiego na insze zagony Tatarskie.

Przeto się na Tatarskim koczysku położył,
A straż gdzieby uciekać chcieli wnet rozłożył;
Tak czwartego dnia z plonem jako była zmowa,
Do kosza się sciągali, gdzie była ich głowa.

Nie wiedząc o pogromie swych, wpadli w swe sidło,
A Gliński ich z Litwą bił jako błędne bydło;
Bo jako bez pasterza trzoda, tak i oni
Uciekali jak błędni, odrzucając broni.
Zagony Tatarskie po bite.

Nastasja też xiężna Słucka, swych bojarów
Rozesłała przejmować pierzchliwych Tatarów,
Tak, iż ich pod Kopylem bardzo wiele zbito,
I u Piotrowic gardłem zapłacili myto.
Słuczanie Tatarów znowu gromili.

Także pogańskie wszytkie wojska porażone,
Drugie w rzekach, w jeziorach błotnych pogrążone,
Dali zacne zwycięstwo Litwie sławnej z siebie,
Iż snaść lepsze przyczyńce, niż dziś mieli w Niebie.
(Lecz Racko większy odniósł dank z ruśnicą swoją,
I Radwiłów marszałek takież strzelbą dwoją;
Dwa tylko ze dwu ruśnic, Tatar nazad wsparli,
A nam zaś dziś tysiąc dział za to ciż wydarli).

Wrócili się z tryumphy i z wielkimi łupy,
A pogańskie na pokarm ptakom były trupy,
Tak iż ich część dla smrodu zagrzebali naszy,
Inszych psi, inszych wilcy, rozwłóczyli w lassy.
Trupy Tatarskie.

Jeśli co wiersze mogą, cne rycerstwo moje!
Niech będą poświęcone sławie wasze boje;
Iż was żaden nie złupi wiek z przeważnej cnoty,
Miejciesz godną zapłatę w Niebie swej roboty.

W ten czas król Alexander, testament sprawiwszy,
I z nabożeństwem Pańskie świątości utciwszy,
Potwierdzieł duszę przez chleb Anyelski prawdziwy,
W ktorym się nam Chrystus Bóg sam okazał żywy.

Już konał, a dusza się na on świat śpieszyła,
Gdy go wdzięczna nowina z wojska pocieszyła:
Iż Tatarów pobiła Litwa, a zwycięstwo
Sławne nad nimi wzięli przez wrodzone męstwo.
Alexander król konając te nowinę wesołą usłyszał.

Więźniów, połon odbili, a sami w całości,
Wyswobodzili z strachu królewskie wołości.
A król był mowę zamknął już prawie konając,
Acz nie mówił, lecz wzdychał, Bogu chwałę dając.

Wznosił ręce, a słoza słozę z oczu toczy,
Tak z serca milczkiem Boskiej dzięki czynił mocy,
Wzdychał długo, chcąc się jak podnieść, ale próżno:
Bo z śmiercią niż z Tatary walczyć było różno.
Alexander acz mowę zamknął, Bogu czyni dzięki.

Rękę dawał każdemu, stojącym około,
W Niebo z płaczem, na ludzi zaś patrząc wesoło,
Z tym tryumphem dał winny trybut śmierci z ciała,
Ale sława przed kosą jej w cale została.
Dawał około stojącym rękę.

Bo z dwiema zaraz w ten czas sam nieprzyjacioły
Wojnę wiódł, a z jednego wziął tryumph wesoły;
Alexander umarł. Lecz zwycięsca zwyciężon zaś od śmierci potym,
Której się nie odkupi i król skarbem złotym.

O URODZIE, OBYCZAJACH I POGRZEBIE ALEXANDROWYM W WILNIE,

I PODNIESIENIU NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE SIGMUNTA BRATA JEGO,

GŁOGOWSKIEGO I OPAWSKIEGO XIĄŻĘCIA.

Rozdział osmy.

Tak król Alexander Kazimirzowic wnuk Jagiełów, umarł na zamku Wileńskim, po tym sławnym zwycięstwie nad Tatary roku 1506, Augusta miesiąca 19 dnia, we Srzodę w noc czwartej godziny, wieku swego czterdzieści i sześć lat, jak Cromer pisze, a Miechovius 45 kładzie i dni 14, wykonawszy na Wielkim Xięstwie Litewskim lat 14, miesięcy dwa, a na królestwie Polskim 4 lata, miesięcy 8 panował. Śmierć jego cometa znaczyła, która się na pułnocy mało co przed tym ukazowała; też okrągła kula ognista bardzo jasna z obłoków na wieżę Krakowskiego ratusza jednej nocy spadła.

Cometa. Cud z nieba.

Był Alexander srzedniego wzrostu, twarzy przydłuższej, włosów smladych, kościsty, ramion szerokich i sił wiele mężnych, ale dochcipu i rozumu przytępszego, dla czego był milczący, hojnością wszytkich inszych bratów przewyższył, za roskosz to sobie wielką poczytając, gdy co dobrego mężnym, rycerskim, dworskim i uczonym ludziom uczynił; w musice i w trębaczach też się bardzo kochał, dla czego więcej za marnotratnego niźli za hojnego od wielu ludzi był mniman, tak, iż prawie w czas umarł, póki jeszcze wszytkiej Polski i Wielkiego Xięstwa Litewskiego marnie nie rozszafował, bo i królewskich imion wielką część był pozastawował.

Uroda. Hojność.

Był potym spór około pogrzebu jego, bo Jan Laski kanclerz, usiłował ciało królewskie do Krakowa prowadzić, ponieważ i sam za żywota o to prosił; zaś panowie Litewscy w Wilnie go, podle Kazimirza brata, pochować chcieli, obawiając się tego, aby Gliński, człowiek panowania chciwy i świeżym zwycięstwem nadęty, Wielkiego Xięstwa Litewskiego za przyjaźnią i pomocą swoich Russaków nie posiadł i nie opanował, ubieżawszy snadnie Wilno w niebytności panów Litewskich, dokądby oni ciało prowadzili do Krakowa i zaś się nazad wrócili. A w tym Sigmunt, margrabia Lusacki, xiążę Głogowskie, Opawskie i starosta Sląski, usły-

Rozrywka panów Litewskich. Sigmunt do Wilna.

szawszy od gońców Litewskich w drodze o śmierci brata króla Alexandra, we dwunaście mil od Wilna, jako Decius pisze, co rychlej się do Wilna pośpieszał. Tam ku niemu kniaź Michał Gliński napirwszy ze wszytkich panów Litewskich w siedmi set koni wyjechał, a z xiążęciem Sigmuntem więcej dwu set jezdnych nie było; tamże Gliński piękną oracią uczyniwszy, wiedząc, iż już był w podejzrzeniu u Sigmunta, wymawiał się i sprawował z niewinnego oskarżenia i domniemania panów Litewskich, jakoby się on miał na Wielkie Xięstwo Litewskie sadzić, a oczyściwszy się z tego podejzrzenia, poddaność, wierność i posługi chętliwe xiążęciu Sigmuntowi jako panu przyrodzonemu obiecował, za co mu też Sigmunt podziękowawszy, we wszytkim mu się łaskawie ofiarował. Potym wszyscy panowie Litewscy z wielkimi i świetnymi poczty przyjechali, a przywitawszy xiążę Sigmunta i Wielkim Xiędzem Litewskim pozdrowiwszy, do Wilna go utciwie prowadzili. Tam rychło potym zgotowawszy wszytkie zwykłe potrzeby do ceremonij pogrzebu królewskiego należące, pochowali Alexandra nad wolę jego na zamku Wileńskim, w kościele S. Stanisława, w tejże kaplicy, w której i brat jego Kazimierz xiążę cudami świątobliwości sławny był pogrzebiony i gdzie przed tym Witołd, niż jego kości Walerian biskup Wileński przeniósł, leżał, także Sigmunt i jego syn Michajło i Swidrigajło xiążęta.

Gliński się obmawia.

Pogrzeb Alexandrów

Tegoż roku 1506, odprawiwszy utciwie pogrzeb Alexandrów, wszyscy panowie i xiążęta Litewskie, zgodliwymi głossy Sigmunta Kazimirzowica brata Alexandrowego jako pana przyrodzonego na Wielkie Xięstwo Litewskie wybrali. A czas podniesienia jego był złożon Octobra albo Listopada miesiąca, według Miechoviussa dwudziestego, według Deciussa Josta 26, we Wtorek na dzień przeniesienia Ś. Wociecha, także godziny szesnastej z wielką utciwością, ceremoniami i triumphy, podnosił go na Wielkie Xięstwo Litewskie i czapkę nań xiążęcą axamintu czerwonego w strefy złote kamieniami drogimi ossadzoną według zwyczaju starodawnego, kładł biskup Wileński Wociech Tabor, potym mu miecz podawał Michał Gliński, jako marszałek; tamże mu wszyscy panowie Litewscy, Żmodzcy i Ruscy, i posłowie z województw i powiatów, za wierność, posłuszeństwo i poddaność przysięgali.

Sigmunt na Wielkie Xięstwo Litewskie podniesiony.

SIGMUNT PIRWSZY, JAGIEŁOW WNUK,

A SYN PIĄTY KAZIMIRZOW,

GŁOGOWSKIE I OPAWSKIE XIĄŻĘ,

STAROSTA SLĄSKI,

Z WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,

NA KRÓLESTWO POLSKIE

PO BRACIE ALEXANDRZE,

WEDŁUG DZIEDZICTWA I GODNOSCI KORONOWANY,

ROKU 1507.

KSIĘGI DWÓDZIESTE TRZECIE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Kniazia

ALEXANDRA POKUBINSKIEGO,

DZIERŻAWCE WILKIJSKIEGO, &c.

Panowie Koronni i wszytko rycerstwo, jako skoro się dowiedzieli, iż Alexander dnia 19 Augusta miesiąca roku 1506 w Wilnie ostatni dług śmierci z ciała zapłacił, zjechali się na siem do Piotrkowa, dla electiej króla nowego, Decembra albo Grudnia miesiąca, dnia ósmego, tamże na dzień święty Poczęcia Panny Mariej, Sigmunta, Kazimirzowego piątego syna, Wielkiego Xiędza Litewskiego, Ruskiego, Sląskiego, Opawskiego, Głogowskiego, etc., spólnymi głossy królem Polskim obwołali i wybrali, która electia dla trzech przedniejszych przyczyn skutku rychłego doszła; naprzód, iż Władisław król Czeski i Węgierski, brat jego, spuścił mu dobrowolne prawo przyrodne na królestwo Polskie, przez posła swego

Ozwalda Karłacza. Druga rzecz k temu pomogła, iż już Sigmunt był podniesion na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, które państwa snadźby się były pewnie oderwały od Polski, gdyby był inszy wzięty na królestwo Polskie. Trzecia, iż sobie panowie Koronni w pamięć brali święte panowanie Jagiełowe i Kazimirzowe, tudzież obeczną dzielność i cnoty wrodzone Sigmunta syna jego, Xiędza Litewskiego.

Przyczyny dla czego Sigmunt tak rychło na królestwo wybran.

Wyprawili tedy zaraz panowie Koronni do Litwy posły, którzyby Sigmonta na królestwo Polskie ojczyste i dziadowskie przyprowadzili, to jest: Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego i Macieja Drzewickiego, Przemyślkiego, podkanclerzego Koronnego, biskupów; przy nich Andrzeja z Szamotuł Poznańskiego, Jana z Tarnowa Bełskiego, wojewodów, i Jana z Laska kanclerza Koronnego, którzy Sigmunta w Mielniku z pany Litewskimi sejmującego zastali i tam go na królestwo Polskie od wszech stanów jednostajnie jako pana dziedzicznego żądali, które on z wielką ochotą i radością przyjąwszy, a triumphy z zwykłymi ceremoniami z weselim pospolitego ludu w kościelech na chwałę Panu Bogu odprawiwszy, nie mieszkając do Krakowa z pany Litewskimi i posłami Koronnymi przyjachał, roku 1507 Januaria dnia 20, gdzie większą część pocztów panięcych, jako Jostus Decius pisze: *Lituanico ritu instructa*, Litewskim albo Kozackim strojem z wielkim kosztem przybrana była: bo i to dziś po Trzech Królach sami widzimy, iż jaki król i z której krainy, taki i ubiór naszy, jako *simiae* noszą.

Posłowie Koronni po Sigmunta do Litwy.

Tak tedy dwudziestej wtórej godziny na zamek Krakowski z radością wszytkiego rycerstwa i ludu pospolitego, z niewymownym triumphem był prowadzon, a po zgotowaniu wszytkich potrzeb koronaciej należących, w kościele świętego Wacława i Ś. Stanisława zwykłymi ceremoniami przyjąwszy zbawionne świątości pomazan i koronowan na królestwo Polskie, przez Andrzeja Rożego arcibiskupa Gnieznieńskiego, przy bytności Bernharda Wilczka, arcybiskupa Lwowskiego, Jana Konarskiego, Krakowskiego, Macieja Drzewickiego, Przemyslkiego, Jana Lubrańskiego, Poznańskiego. Wincentego Przerębskiego, Kujawskiego, Erasma Witeliusa Płockiego, Lukasza z Torunia Warmieńskiego i Jana Amicinusa Laodickiego, sufragana Krakowskiego, biskupów i przy pośle Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego, Stephanie Teleckim. Nad to xiążąt i panów Litewskich wiele było, ale nastrojniejszy był ze wszytkich pocztem okazałym kniaź Michał Gliński, także Jan Zabrzeziński, Jerzy Radziwił, Alexander Chodkiewic, Wirszał Hościkowic i inszych bardzo wiele. Ta koronacia Sigmuntowa trafiła się dnia 24 Stycznia, roku odkupienia naszego 1507, zaś po odprawieniu tych ceremonij królewskim obyczajem, drugiego dnia w szaty królewskie ubrany, w koronie na rynek Krakowski z zamku wielkością panów i rycerstwa otoczony jachał, tamże na majestacie przyprawionym, od miesczan za wierność i poddaność przijmował przysięgę, gdzie też i wszytko pospólstwo podniesienim palców przysięgę wierności przyznawało.

Witelius, po naszemu Ciołek.

A odprawiwszy koronacią, zaraz król z Koronnymi i Litewskimi pany, spólną chęcią obmyśliwać poczęli, jakoby upadek rzeczypospolitej na ten czas prawie w skarbie (który jest *nervus belli*, siłą wojny) i w inszych rzeczach zniszczałej, naprawić mogli.

Siem w Krakowie. Złożył tedy król siem walny w Krakowie, na którym o tym była rada, aby jeśli się co przeszłych czassów niedbalstwem nie dawno zmarłych królów w rzeczypospolitej, zwłascza nieporządną oną do Wołoch wyprawą uszczerbiło, zaś się to pokojem, wziąwszy na czas przymierze z nieprzyjacioły, nagrodziło, a jeśliby z której strony wojna nadeszła, tedy iż dla wyPobór. niszczenia skarbu porządnie sprawowana być nie mogła, podatek pospolity uchwalono, iż wszyscy poddani sielscy tak królewscy, jako slacheccy po 12 groszy z włoki dawać mieli, według starego zwyczaju, miesczanie zaś po 6 groszy, slachta, wojtowie i inszy którzy na arendach pieniądze mają, czynszów swoich czwartą część, duchowni także według starodawnego zwyczaju i biskupi ósmą część dziesięcin mieli płacić na pospolitą Moneta. obronę. Na tymże sejmie monetę jawnym decretem grosze, pułgroszki i szelągi uchwalono kować królowi.

Poseł do Wołoch. Stephan też Telecki, Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla poseł, za przyzwolenim Sigmunta króla i wszytkiego senatu do Wołoch odjachał, aby przymierze i condicie spólnego pokoju między Bochdanem Do Węger. i obiema królami, Władisławem i Sigmuntem postanowił; do Węgier także posłowie Koronni biskup Poznański, marszałek Koronny i kanclerz Jan Laski i Christoff z Szydłowca posłani, którzy z królem Władisławem i królestwy jego Węgierskim i Czeskim, przymierze postanowili, a od Prussów na ten czas był pokój.

O ROZRUCHACH GLINSKIEGO

W LITWIE

I O POCZĄTKU WOJNY MOSKIEWSKIEGO Z SIGMUNTEM,

A WYKUPIENIU PRZEZEŃ IMION KRÓLEWSKICH,

I PORAŻENIU TATARÓW POD WRONOWEM.

Rozdział drugi.

W Litwie tegoż roku 1507, wielkie rozruchy były między kniaziem Michałem Glińskim i Janem Zabrzezińskim, bo Gliński będąc mężem wielkim śmiałym, na wszem dzielnym, rozumu dochcipnego i do każdej potrzeby sposobnego (bo w Niemcech więcej niż dwanaście lat u Albrichta Saskiego xiążęcia, gdy w Frisiej wojnę wiódł, dobrze sobie poczynał

i wszytki stopnie rycerskiej godności przeszedszy, jak *Herbersteinus in Commentariis Moschoviticis fol.* 106 pisze, wielkie a sławne imię otrzymał, we Włoszech też w wojskach Maximiliana cesarza żołnierską służył, za czym między wszytkimi królmi i xiążęty postronnymi dobrze był znaczny i wielce zachowały); a gdy się do Litwy ojczystej wrócił, u Alexandra Wielkiego Xiędza Litewskiego, potym króla Polskiego, naprzedniejszą łaskę i prawie towarzyskie obcowanie miał, przyjaciół zaś wielkością, których sobie hojnością i datkiem szczodrym bez liczby był sposobił, tudzież majętności i skarbów prawie xiążęcych dostatkiem, z wielkiego szczęścia w pychę, potym w ambicią albo pożądliwość zbytnie chciwą na opanowanie Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jawnie się był podniósł: co jednak Sigmunt po śmierci Alexandrowej prętkim swoim przyjachanim do Wilna uprzedził i na czas jako tako uśmierzył, gdy mu Gliński za wierność a poddaność z inszymi pany Litewskimi przy podnoszeniu na Wielkie Xięstwo Litewskie przysięgał. Ale się potym rychło umysły i przedsięwzięcie Glińskiego, za dowodem Jana Zabrzezińskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego marszałka, okazały i sprawy jego jawnie się ku upadku nachyliły, *eamque tunc mortalibus communem Glinscius expertus est*, jako Jodocus Decius pisze, *fortunam*, takiego też na ten czas szczęścia ludziom pospolitego Gliński na sobie doświadczył, iż czassów szczęśliwych przyjacioł wiele miał, a skoro się jedno trochę fortuna jego zachwiała, żadnego przyjaciela nie było, tak iż ich już i za pieniądze nie mógł dostać, których pirwej gdy Alexander panował, darmo wielkimi rotami za nim i przed nim dudkując chodziło. A gdy się z Zabrzezińskim o zadanie zdrady jako z potwarcą przed króla pozywał, złożył obiema król rok pewny na dowód i odwód, ale iż widział rzecz wielką między dwiema wielkimi przeciwniki, dla tego odwłóczył, ażby się snaść jako pojednali, albo iżby się tym jawniej za pewniejszym dowodem o Glińskiego postępkach wywiedział.

Dum fueris faelix multos numerabis amicos.

Glińskiego z Zabrzezińskim zaście.

Potym Gliński 27 dnia miesiąca Marca, do Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla, u którego też miał pierwej wielkie zachowanie, brata Sigmuntowego, na Budzyń dla porady i przyczyny odjachał, gdzie widząc iż się w nadziei omylił, bez pociechy do Litwy się zaś wrócił, wszakże przyniósł od króla Węgierskiego listy i posłowie Węgierscy, jako Herbersteinus świadczy, dla tego z nim przyjechali, aby ta przewłoka majętności, sławie i podciwości jego nie szkodziła i prosił króla Gliński, aby wżdy jusz kiedy wyrok między nim a pany Litewskimi, zwłascza z Zabrzezińskim uczynił. Ale gdy obaczył iż król onę sprawę po staremu zwłoczył, albo snaść przeciwnej stronie więcej folgował, gniewem wielkim pobudzony, Gliński królowi powiedział mówiąc, iż się pokuszę o taką rzecz, która tobie królu i mnie na potym będzie żałosna. A odjachawszy do domu z gniewem, wnet jednego swojego wiernego sługę z listami do Moskiewskiego posłał, w których to pisał, iż jeśliby mu Wielki Xiądz Moskiewski dobrowolnego do siebie przyjachania dozwolił, a na to mu przysiągł i listy glejtowne przysłał, tedy z zamkami które w Litwie trzymał, do niego się przekinąć obiecał. Z czego się Moskiewski uradowaw-

Gliński do Węgier.

Glińskiego oświadczenie o nieuczynienie sprawiedliwości.

Glińskiego listy do Moskiewskiego.

szy, gdy słyszał i znał wielką dzielność Glińskiego, wnet na jego żądanie przysięgę uczynił i czegobykolwiek od niego potrzebował, to skutecznie przyrzekł wypełnić i na to mu wieczne listy tajemne posłał.

Moskwa Litwę wojuje.

W tymże czasie wnet przerzecony Wasil Iwanowic kniaź Moskiewski z wojskiem wielkim minąwszy Smoleńsk na mil trzydzieści, w Litewską ziemię wciągnął; przeto król Sigmunt uspokoiwszy królestwo Polskie od Węgier, Wołoch i Prussów, ruszył się do Wilna z wojskiem Polskim, potym z rycerstwem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, Tatarów k temu Prekopskich przyzwawszy, ciągnął przeciw Moskiewskiemu, który zaraz usłyszawszy, iż król z Litwą i z Tatary się przybliża, nie chcąc kusić bitwy, do Moskwy się z wojskiem swoim wrócił, za czym Litwa od Moskwy

Litwa Gzików wzięła.

Gzyków zamek odiskała, a splundrowawszy nie mało miasteczek i wołości Moskiewskich, łupy wielkie z plonem wywiedli. Sigmunt też król widząc iż nieprzyjaciel bitwy się chronił, ku temu wojsko Litewskie niedostatkiem żywności i zbytnią gorącością było strapione, do Wilna się wró-

Ośmdziesiąt tysięcy Tatarów na pomoc Litwie próżno.

cił. Także i carz Prekopski, który ośmdziesiąt tysięcy Tatarów w wojsku swoim, jako sława była, miał, nic sprawiwszy, do Prekopu się wrócił.

Sigmunt król potym siem w Krakowie złożywszy, z Litwy do Krakowa roku 1508 Stycznia 24 przyjechał, a na tym sejmie o postanowieniu spraw Koronnych radzono, które z łaski Bożej spokojnie trwały za domowym pokojem przez cały rok. Wszakże nowego pana nowe przygody i frasunki nachodziły, gdy skarb tak rzeczypospolitej, jako i własny królewski, także i u panów, jako i dziś był wyniżczał, dobra królewskie k temu zawiedzione, a co większa, żołnierze Czechowie, Niemcy i Polacy, którzy u Albrichta i Alexandra królów służyli, żołdu zapłacenia upornie

Jan Bonar.

się domagali, lecz jednak król za pomocą Bożą i Jana Bonara pilną sprawą, który był u niego sprawcą wielkim i starszym nad mieńcą, bardzo prętko sam siebie i rzeczpospolitą upadłą podparł, bo napierwej nakowawszy monety, królewskie dobra w wielkich sumach pieniędzy zastawione

Zamki, włości i inszę dochody królewskie wykupione.

wykupił. Napierwej ziemię Spiską, która była we 12 tysiąc złotych czyrwonych od Jana Jordana z Zaklicina, Oświecim i zupy Ruskie, które były we 14 tysiąc złotych czyrwonych od Pawła Czarnego, mieszczanina Krakowskiego wykupił. Proszowice od Jurka Langa dziewiącią tysiąc złotych czyrwonych, Niessową od Stanisława Kościeleckiego dziewiącią tysiąc. Od Krakowskich radziec, co ku wielkim rządom zamkowym przysłuszało, straż rybitwią, młyny, jatki i ine dochody dwiemanaście tysiąc i z żup obudwu Krakowskich solnych wiele długu skupił, olborę Olkuską, to jest dziesięcinę od krusczu u Sewerina Betmana mieszczanina Krakowskiego piącią tysiąc złotych, Siradz 5 tysiąc, Gostinim dwiema tysiącami i trzema sty, Radom trzemi tysięcy, Sochaczow siedmią tysiący, Piotrków tysiącem i dwiema sty, Drohobycz piącią tysięcy, Rabstym pułtorem tysiącem, Ritter zamek tysiącem, cło Lubelskie tysiącem i cztermi sty, Słuchów 4 tysięcy, Tucholą 11 tysięcy, Sądecz 4 tysięcy, Inowłodsław 5 tysięcy, mostowe i cło Toruńskie dziesiącią tysięcy złotych wykupił etc.

Służebnym też żołnierzom, którym się byli bracia Albricht i Alexander zadłużyli, zapłacił, na które wyszło więcej niż dwieście tysięcy złotych czerwonych. Nadto zamek Krakowski, który był prawie upadł, wielkim kosztem zmurował, zwłaszcza onę stronę od zachodu słońca i ine ściany. 200000 złotych czerwonych na żołnierze.

Tegoż roku dnia 5 Kwietnia, Żyd nijaki z swoimi pomocnikami sacramentu Ciała Bożego w Krakowie nie utcił i insze sprosne rzeczy bluźnierstwem złośliwym popełnił, poiman potym, a na drabinę w kościele Panny Mariej przywiązany i rościągniony przy zgromadzeniu wielkim ludzi uczonych, tam pismem dowodnie, acz też wiele i śmiele z strony swojej mówił, przekonany, zwierzchności świeckiej podany i spalony jest. Bluźnierca żyd spalon.

Tegoż roku nad mnimanie, jak Decius pisze, astrologów naszych, powietrze morowe srogo panowało, którym mnóstwo ludu pospolitego pomarło. Mór.

Tegoż roku Tatarów puł trzecia tysiąca do Wołyńskich krain ukradkiem wtargnęli, przeciw którym Jan Kamieniecki mąż sławnej pamięci, Lwowski castellan, starosta Buski, z piącią set jezdnych żołnierzów był posłany. Ten miesiąca Lipca 23 dnia do Międzyboża przyciągnąwszy, a koniom i rycerstwu spracowanemu ledwo trzy godziny wytchnąwszy, z Winnickim i Brasławskim starostami, także z slachtą Wołyńską i Podolską za Tatary ciągnął, których naszy czarną drogą spieszno idąc tegoż dnia dogonili u Woronowa horodzisca, gdzie na nich, gdy już wielkie łupy więźniów i dobytku gnali, mężnie i śmiele uderzyli, porazili i rosproszyli, tak iż pogan dwa tysiąca na placu poległo, a łupy wszytki odgromiwszy i sowito odebrawszy, z zwycięstwem do Miedzyboża się wrócili. Tatarowie porażeni.

Tegoż roku 1508, kniaź Constanti Ostroski, hetman pamięci sławnej Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Moskwy wyszedł, gdzie był w więzieniu srogim przez lat siedm, od onej porażki na Wiedrosse za Alexandra roku 1500.

O ZABICIU JANA ZABRZEZINSKIEGO

MARSZAŁKA WIELKIEGO X. L.

PRZEZ MICHAŁA GLINSKIEGO,

i burzeniu jego około Słucka, Kijowa,

I INSZYCH KRAIN LITEWSKICH,

i do Moskwy zbieżeniu,

A ROZGROMIENIU MOSKIEWSKIEGO WOJSKA POD ORSZĄ,

ROKU 1508.

Rozdział trzeci.

Kniaź Michał Gliński, skoro po odjeździe króla Sigmunta z Litwy do Krakowa, widząc, iż mu się nie po myśli szańcowało u króla, udał się ku

rostirkowi szkodliwemu, a naprzód zbuntowawszy stare towarzystwo i pomocniki swoje, w siedmi-set jezdnych zbrojnych, przeprawił się przez Niemen z Liskowa i prosto do Grodna wjachał, mając wiadomość przez śpiegi, iż tam Zabrzeziński Jan marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jego nagłówniejszy nieprzyjaciel w ten czas mieszkał w dworze swoim u Grodna; a na większe nieszczęście jego tejże nocy potkał w drodze przed Grodnem miłośnicę jego, która od niego jachała, a poimawszy ją kazał jej pytać mękami strasząc o wszystkich tajemnicach Zabrzezińskiego, która dla strachu wszystko musiała powiedzieć. Tak Gliński oskoczywszy go w dworze niespodzianego takich gości, kazał do jego pokoju drzwi wybić, tamże jego najwierniejszy przyjaciel i dworzanin Schleinic slachcic z Missinskiej ziemie Niemiec, werwawszy się z inszymi, naleźli Zabrzezińskiego w pościeli leżącego prawie w pierwospy i kazali go ściąć Turczynowi, a wetknąwszy głowę jego na szablę, przynieśli przed Glińskiego, który ją kazał na drzewce wetknąć i niesiono ją przed nim 4 mile, aż do jeziorka jednego ku Wilnu jadąc, tamże ją kazał utopić, gdzie jeszcze i dziś słup murowany przy gościńcu, nad tymże jeziorkiem w boru stoi. Potym wnet mając przez dwa tysiąca jezdnych, rozesłał ich część po Litewskiej ziemi szukać panów Litewskich, których kazał zabijać i mordować, a sam zebrawszy więcej ludu, ciągnął do Nowogrodka, gdzie mieszkając, slachty bardzo wiele pomordował, których sobie być przeciwnymi rozumiał.

To Liskowo dziś xiążęta Słuckie trzymają.

Zabrzeziński obskoczon.

Schleinic Niemiec.

Zabrzeziński ścięty.

Gliński w Nowogrodku slachtę morduje.

Potym Gliński widząc iż tym okrutnym uczynkiem i króla i wszytkę Litwę przeciw sobie sto kroć więcej niż pierwej obruszył, rozumiejąc też iż królowi tego leda jako mimo się puścić dla przyjaciół Zabrzezińskiego nie przystało, zwątpiwszy w łasce, wnet do wielkiej wojny myśl nakłonił, a królowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto kilko panów Litewskich i slachty Ruskiej na swoję stronę obietnicami, darami i nadzieją opanowania Wielkiego Xięstwa przyciągnął, a zwłaszcza z Wasilem Glińskim, bratem rodzonym, złączył moc swoję, który mu też zaraz kilko zamków swoich i królewskich, nad którymi był przełożon, podał; oblegli zaś Mińsko, ale widząc, iż go dobrze broniono, ciągnęli z wojskiem pod Klecko. Stamtąd Wasili jego brat ku Kijowskim się przygrodkom obrócił, Zytomira i Owrucia dobywał, namawiając Ruską slachtę i bojary, aby do jego brata dobrowolnie przystali, który się na to udał i w tym mu Bóg, który go k temu sam pobudził, poszczęści, iż od Litwy do Rusi Wielkie Xięstwo, jako przed tym było, z starodawna przeniesie i monarchią Kijowską odnowi, i już był tymi obietnicami bardzo wiele bojar Kijowskich zwiódł, iż mu niktórzy przysięgali. Sam zaś kniaź Michał Gliński Słucki zamek obległ, spodziewając się za poradą swojej strony, iż xiężna Anastasia, jako wdowa na ten czas po xiążęciu Siemionie będąca (tylko z jednym synem xiążęciem Jerzym, dzisiejszych xiążąt Słuckich dziadem), albo z strachu albo z namowy łagodnej jemu w małżeństwo przyzwoli, którą pojąwszy (bo żony nie miał) tak rozumiał, iż mu mocy nie mniejszej, tudzież skarbów za przybycim xięstwa Słuckiego i Kopylskiego przybyć

Gliński Mińsko obległ.

Gliński slachtę buntuje Ruską.

Gliński Słucko obległ.

miało i już sprawiedliwie Kijowskiej stolice, jako udzielnego xięstwa przedtym Włodimirzowi Olgierdowicu xiążąt Słuckich przodkowi po żenie lub prawem lub wojną dochodzić mógł. Ale widząc, iż zamku mężnie tak z błanków, jako częstymi wycieczkami broniono, a iż też ani w łagodnej namowie, ani w zdradliwym słowie nie wskórał, rozgniewawszy się umyślił przymiotem zamek spalić; ale gdy mu wiele ludzi zbito, wnet zagony rospuścił po wszystkich Słuckich i Kopylskich wołościach, mieczem i ogniem więcej niż Tatarską okrutnością ludzi, dobytki, sioła plundrując, tak iż wszytki dzierżawy wzdłuż i wszerz xiężny Słuckiej mszcząc się stałości jej nad poddanymi wypustoszył. Od Słucka zaś i od Kopyla odciągnąwszy, ciągnął do Turowa, którego wnet dobył, a swoimi ossadził i przysięgę od bojarów Ruskich wziął. Potym Mozer obległ, który też częścią mocą, częścią podanim od slachty Kijowskiej wziął i ossadził. Tam potym Wasil, Wielki Xiądz Moskiewski, przisłał mu na pomoc Ostaphija Daskiewica onego sławnego kozaka (który się był do niego przedał, jako miał obyczaj) z dwudziestą tysięcy ludzi Moskiewskich jezdnych. Z tymi pod insze zamki Ruskie Gliński ciągnął, a tak k niemu przystali kniaziowie Druccy z zamkiem swoim Druckiem i kniaź Michajło Mścisławski Lingwieniewic z zamkiem Mścisławiem, k temu Horsza, Kryczow, Homel, poddały mu się, które Gliński Moskwą ossadził. Sam zaś nazad wrócił się do Słucka, spodziewając się, iż xiężna Anastasia strachem i jego szczęścim uwiedziona, miała mu się poddać z zamkiem Słuckim i Kopylskim, ale go ta nadzieja jako i pirwej omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znowu do Nowogrodka, a stamtąd zagony aż pod Wilno rospuścił, bo w ten czas wielkie zabiegi do Wilna były przed nim. A widząc, iż jeszcze tak wielkiej mocy nie miał, aby mógł królowi Sigmuntowi odeprzeć, wnet zamki swoje wszytki osadził, a sam posławszy naprzód brata kniazia Wasila Glińskiego z skarbami i z przyjacioły do Moskiewskiego Wielkiego Xięcza Wasila zjachał według postanowienia, które był sobie przedtym u niego przez listy na to przysłane obwarował. Tam zaraz Michał Gliński, będąc od xięcza Moskiewskiego wdzięcznie przyjęty, tractowali jakoby naprzód Smoleńska dostać, za czymby snadniej już insze xięstwa Litewskie osieść mogli. Było ich też już z Rusi i z Litwy bardzo wiele, jako Jodocus Decius pisze, którzy tego Glińskiemu pomagali i chętliwieby przy nim do końca byli stali i tego na co się sadzili dowiedli, by był po temu czas dłuższy; ale Sigmunt król początkom szkodliwej wojny zabiegając, Mikołaja Firleja z rycerstwem służebnym co naprędzej przed sobą wyprawił, sam też za nim uspokoiwszy Koronne sprawy ruszył się spieszno do Litwy, czwartego dnia Maja na dzień S. Floriana.

Okrucieństwo Glińskiego około Słucka.

Turów i Mozer Gliński wziął.

Gliński z bratem do Moskwy zjachał.

A w tym czasie Michał Gliński wziąwszy pomoc od Moskiewskiego, z wielkim wojskiem ciągnął pod Minsko i dobywał zamku usilnym szturmowanim, ale widząc, iż się mężnie a stale slachta Mińska broniła, k temu słyszał, iż Sigmunt król z wojskiem ciągnie, przeto co rychlej posłał do Moskiewskiego prosząc go o większą pomoc, który mu wnet posłał na ratunek sześćdziesiąt tysięcy jezdnego wojska, nad którym własnych swoich

Gliński Mieńska wtóry raz z Moskwą dobywa.

Pomoc wielka z Moskwy Glińskiemu.

hetmanów przełożył: Jacoba Zacharyna i kniazia Sczenię. Co usłyszawszy król Sigmunt w Brześciu Litewskim, wnet pięć tysięcy żołnierzów i dworzany swoje przeciw Glińskiemu posłał. Litewskie też wojska i Ruskie według pospolitego ruszenia, i Tatarów kilko uph u Nowogrodka się szykowali, z którymi złączywszy się król z ludem służebnym, ciągnął przeciw Glińskiemu do Mińska. Co słysząc Michał Gliński, przestraszony osobą królewską i jego przyciąganim z wojskiem Litewskim, zaraz od Mińska odciągnął, a pod Borissów z Moskiewskim ludem prosto się udał. Król też zszykowawszy znowu u Mieńska uphy wszytkie Litewskie i służebne ciągnął po nim i dogonił go u Orszej nad Dnieprem, gdzie mu już ono drugie wojsko Moskiewskie w sześciudziesiąt tysięcy z Danilem Sczenią i Jacobem Zacharinem było przybyło.

Król Sigmunt z Litwą na Glińskiego.

Przeto przerzeceni wodzowie Moskiewscy wyrozumiawszy, iż Michał Gliński ucieka, a król za nim z Litwą i z służebnymi tym śmielej goni, wnet z niespodzianej trwogi upadło im ono serce harde i zaraz uwodzili wojska swoje w samej ucieczce nadzieję pokładając, a przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością i szkodą przez Dniepr, osadzili mocno wszytki brzegi, chcąc naszym przebycia za sobą obronić, a sami się położyli w mili z onę stronę Dniepra między lassy. A w tym czasie wojsko naszych nad Dniepr przybyło w łsniących zbrojach, tarczami, drzewy, proporcami, ubiory świetnymi, pierzem, etc., bardzo ogromni, i położyli się obozem na tym miejscu, gdzie Moskwa przez Dniepr uciekała, a ten dzień był na ten czas świętej Małgorzacie poświęcony. A w tym kilkoset, a potym kilko tysięcy, potym kilko set jezdnych i pieszych Litewskiego rycerstwa ochotnego i żołnierzów na dwu różnych miejscach w brod przebyli Dniepr, jedni na dole, drudzy na górze.

Moskwa ucieka i Gliński.

Dzień bitwy

Tak tedy Moskwa bronili naszym brodu i przeprawowania w jednym miejscu gdzie przeciw im naszy brnęli, ale drudzy co się byli wniz i wzgórę na dwu miejscach różno i daleko od siebie przepławili, bez wieści przyskoczywszy na Moskiewski obóz mężnie z wesołym a ogromnym okrzykiem uderzyli i od potraw ich, bo w ten czas jeść prawie byli poczęli, rozgromili, a pobiwszy ich oną szczęśliwą utarczką bardzo wiele, z korzyścią i z łupami okwitymi w cale na czas prawie do swoich Dniepr przebywających, a z Moskiewską zassadą o brod się uganiających przybyli, a złączywszy się, wnet Moskwę spolną mocą od Dniepru wsparli i odbili, tak iż śmiałą przeważnością brod sobie wolny żelazem uczynili i tam nad brzegiem Dnieprowym bardzo wiele Moskwy porazili. Bacząc to król Sigmunt, który z drugiej strony bitwie się zaczętej dziwował, wnet z wesołą postawą we zbroi przez Dniepr na koniu się przeprawił, gdzie swoim serca dobrego przydał, a Moskwie szyki zmylił, bo za królem zewsząd co żywo, krzycząc, hucząc, ochotnie, jako na wesele, pieszy i jezdni w brod ciągnęli. Ale iż już słońce zachodziło, przeto król mądrze postępując dla jakiej zdradliwej zasadki, kazał swoim zbrojnym w sprawie na koniach stać po gotowiu, aby tak snadniej na wielkie wojsko Moskiewskie, które niedaleko leżało uderzyć porządnym szykiem mogli, skoroby świtać poczęło;

Naszy na Moskwę uderzyli, z jednej strony.

Sam król Sigmunt w zbroi przez Dniepr.

a tak postanowiwszy porządnie straż w wojsku swoim, sam się do obozu o trzeciej godzinie w noc wrócił i aż w nocy obiedwał. A Michał Gliński, który ostatecznego szczęścia swojego ze zwycięstwa w tej bitwie usiłował skosztować, napominał hetmanów Moskiewskich aby królowi walną bitwę dali, obiecując im pewne i bardzo snadne zwycięstwo, jeśliby według jego rady postępowali. Ale hetmanowie, iż im inaczej był Wielki Kniaź Moskiewski roskazał, albo iż wierze i męstwu swojej Moskwy nie do końca uphali, nie chcieli Glińskiego w tym słuchać, przeto o puł nocy ruszyli się uciekać, wielkim strachem potrwożeni, a porzucając ciężary i konie ustawające i insze zaszkodne statki i żywności, przez błociste lassy i nieprzeszłe kałuże ono wielkie wojsko uwodzili. Michał też Gliński harde szyki zmyliwszy, aż na Starodub za nimi musiał pierzchać, obawiając się aby gdzie od naszych nie był przejęty; jakoż jednak by ich naszy byli gonili, bardzo snadnie Moskwę bez sprawy strwożoną po lesiech uciekającą poraziliby, ale iż częścią dla dróg niebespiecznych i inszych niewczasów wojennych, panowie radni tego królowi bronili, przeto prosto od Orszej ruszył się do Smoleńska, a tam na przedmieściu obóz położył, Sierpnia miesiąca dnia pierwszego.

Gliński chciał z królem bitwę zwieść.

Moskwa ucieka.

Wspomina też Herberstein *in Commentariis rerum Moschoviticarum*, dziwną przygodę czassu tej wojny nijakiego Pierstińskiego, którego gdy król z wojskiem leżał miedzy Dąbrowną i Smoleńskiem, koń twardousty wniósł w puł Dniepru rzeki, a potym go zrzucił z siebie, a Pierstiński aż za kolana w kirissową zupełną zbroję ubrany, do dna w głębokość się rzeki bystrej pogrążył i już go wszyscy byli opłakali, mniemając iż utonął, gdy na to i król sam Sigmunt i ludzi przez 3000 patrzało, a w tym Pierstyński jako był w cięszką zbroję opięty, pod wodą po ziemi idąc, przeszedł aż na drugą stronę Dniepru, a tylko się dwa razy wody napił, jako tamże powiadał, i był potym u króla w łasce. A to się było i mnie trafiło samemu, gdym był utonął, jeszcze małym dziecięciem w stawie wielkim Strijkowskim, a gdy mię już za umarłego z wody wyrwano, położono w kościele, z żałosnym płaczem rodziców, na marach, tamże potym po długich pospolitego ludu modlitwach i kadzeniu rozmaitym, jako mi rodzicowie powiadali, znowum na marach ożył, z nienaczka się rumieniejąc. A to sam baczę, gdy rodzicowie Panu Bogu dziękując, zaraz przyniozwszy mię zmartwychwstałego z kościoła, ubogich i inszych ludzi zebranych częstowali.

Potym król namowiwszy się z pany Litewskimi i Koronnymi, uradzili hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego xiążę Constantina Ostroskiego i Mikołaja Fierleja z Dąbrowice hetmana żołnierzów Polskich na wojowanie Moskiewskiej ziemie posłać, a król sam tym czasem iżby w Smoleńsku leżał. Ale gdy ta wyprawa, jako u naszych obyczaj, dłużej była niż rzecz potrzebowała odwłóczona, w tym się dwa panowie (których historie nie mianują) między sobą powadzili i taką trwogę a niewymowną i nienagrodzoną szkodę rzeczypospolitej uczynili, iż nie tylko ono postanowienie do skutku przyszło, ale też Moskiewskie wojsko które się po lasach i tam i sam strwożone błąkało w cale uszło, a za sobą naszym

Niezgoda dwu wszystko wojsko zatrwożyła.

gdzie mieli w ich ziemie ciągnąć, drogi wielkie drzewa podcinając poza-
Drohobus Moskwa sama spaliła, 18 mil za Smoleńskiem.
rębowali i zawalali i Drohobuz zamek za Smoleńskiem mil 18 widząc iż go trudno bronić mieli, spalili. Tak tedy dla onego zawichrzenia szkodliwego dwu wartogłowów, z wojskiem wszytkim xiążę Constanti nie mógł do Moskwy ciągnąć, ale jednak żołnierze i zagony Litewskich kozaków wielkie szkody częstymi wtarczkami ogniem, mieczem i łupów wywodzenim w Moskiewskich wołościach poczynili. Kiszkę też hetmana polnego
Kiszka Wiazmieńskie wołości zburzył.
Litewskiego król posłał z kilkiem tysięcy Litwy i Polaków, pod Wiazmę (nie Wiosnę jako Bielski i Decius piszą) zamek Moskiewski za Dorohobuzem nad Dnieprem leżący, który onę wszytkę włość Wiazmieńską wszerz i wzdłuż bardzo prętkimi zabiegi ogniem i mieczem wyplundrował. Co bacząc xiądz Moskiewski wnet aby onę niebespieczność nagłą odbił, wojsko swoje przeciw Kiszce wyprawił, o którym wojsku Kiszka wywiedziawszy się przez śpiegi, a rozumiejąc się być daleko nierównym ku nieprzyjacielowi, co rychlej królowi oznajmił; wnet tedy król aby swoich w onej niebespieczności ratował, ludu służebnego Polskiego kilko uphów z Mikołajem Firlejem hetmanem Koronnym na pomoc Kiszce posłał, ale Fierlej dłużej niż rzecz nagła potrzebowała, bawiąc się przebywanim zarąbionych lassów, omieszkał swoim ratunku dać i Kiszkę w nadziei omylił, który jednak strach na stronę odrzuciwszy kilko razów straż Moskiewską i zasadki ich częstymi utarczkami poraził, pobił i pogromił. Druga zaś Moskwa ranna uciekając dla sromoty, albo radniej strachem strwożeni, powiedzieli swoim hetmanom iż wielkie wojsko Litewskie i Polskie przeciw im tusz przyciąga, co oni usłyszawszy, zaraz porzucają ciężary zaszkodne, nocą i dniem aż do samej Moskwy uciekali, drudzy po lasach i gęstych szelinach ucieczką zdrowie swoje sczycili. Tak w ten czas Kiszka nie walną
Kiszka Moskiewskie wojska rozgromił.
bitwą, tylko strachem mocy Polskiej i Litewskiej, dwa kroć zwycięzcą nad Moskwą został, wszakże i sam gdy mu zbiegowie Moskiewscy o wielkim wojsku Moskwy za Litwą goniących powiedzieli, coś uciekającemu i zwycięzcy był podobny, bo niechcąc niebespiecznego szczęścia bitwy wątpliwej z możnym nieprzyjacielem (nie wiedząc iż pewnie uciekał) kosztować, na trzy mile uwiódł wojsko Litewskie, ale jednak z wielkim łupem i polonem dobytku i więźniów w cale z Litwą do króla przyciągnął. A Wielki Xiądz Moskiewski Wasil Iwanowic dowiedziawszy się o nieszczęśliwym powodzeniu wojska swojego, wiele pobitych bojar i rycerstwa, tudziesz ludu pospolitego zabranego widząc i wołości Wazmieńskie, Mozajskie, Bielskie i Rsowskie wszerz i wzdłuż mieczem i ogniem splundrowane ba-
Moskiewski pychę złożywszy, przymierza prosi.
cząc, posłał gońca do króla przymierza na czas prosząc, za czym posły wielkie z pewnymi condiciami dla postanowienia wiecznego pokoju przysłać obiecował. Król też mądrze pożytki wszytkiej rzeczypospolitej z radami swoimi uważając i bacząc iż zima nadchodziła, nieprzyjaciel zaś bitwy jawnej zwieść się chronił, wojsko Litewskie i Polskie z wielkim kosztem a z małym pożytkiem i z większą utratą próżno po lassach i błotach nieprzeszłych mordować, k temu iż pilne a wielkie sprawy Koronne bytności królewskiej bardzo na ten czas potrzebowały, przyzwolił na pro-

śbę Moskiewskiego, a w tej sprawie posłał do niego pana Iwana Sapihę tajemnego pisarza swego, namiestnika Witebskiego, który snadnie ono doczesne przymierze z Moskiewskim wojny się bojącym utwierdził. A ty przedniejsze conditie w tym przymierzu były zamknione, aby zamki wszytki, ktore Michał Gliński przedtym zdawna dziedzicznym prawem w Litwie trzymał i które za tą wojną i zdradą swoją pobrał, a swymi osadził, były królowi ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu wrócone. Gliński jako zbieg, aby w Litwie już wszytkich dzierżaw postradał i z nich był wyzuty, a w Moskwi sobie mieszkał. Więźniowie też wszyscy z obudwu stron aby byli wypuszczeni: jakoż wypuścił w ten czas Moskiewski zacnych panów Litewskich z więzienia, których ono było z kniaziem Constantinem na Wiedroszy poimano, Litawera Chreptowica i Hrehora Bartoszowica Ościka i inszych wiele. Przyjechali potym z Moskwy posłowie, którzy zamki od kniazia Glińskiego osadzone według przymierza zamknionego Litwie wrócili i podali. Przyjacioły też Glińskiego z żonami i ze wszytkim narodem Wasila brata jego z żoną, ciż posłowie płaczących i lamentujących (bo się im z ojczystej Litwy nie chciało) do Moskwy pobrali: bo tak było w przymierzu postanowiono. Tak w ten czas Litwa i Ruś z kniaziów Glińskich była oczyścioną, iż ich i dziś znaku nie masz, acz się niktórzy Lichodziejskimi kniaźmi w Litwie i na Wołyniu z tego pokolenia odzywają. Wszakże rychło potym, gdy się im mieszkanie w Moskwi nad nadzieję więzienim srogim zdało, do Litwy nazad uciekli, a do Drucka zamku kniazia Constantinowego dwieście ich nazad przyszło, między którymi byli zacniejszy Ostaphi Daskowic Kozak i rycerz częstymi zwycięstwy nad Tatary sławny, i Ulrik Scelndorf, Glińskiego poborca. A Ostaphi wziąwszy glejt od króla, do wojska Litewskiego przyszedł; drudzy przejednawszy winę u króla, do kniazia Constantina Ostroskiego; drudzy do swoich pirwszych panów rozeszli się; Sapiha też Iwan z Moskwy, to poselstwo i przymierze porządnie sprawiwszy, do króla się wrócił.

Temu mało nie podobna Wielikołucka wyprawa, roku 1580.

Condicie przymierza z Moskiewskim.

Przyjaciele Glińskiego z Litwy do Moskwy wzięci.

Lichodziejscy kniaziowie z narodu Glińskiego.

Glińskiego strona nazad z Moskwy do Litwy.

A król widząc, iż się przymierze według wolej jego sstało, wojsko rospuścił, bo zima nadchodziła; tak część żołnierzów z królem do Wilna a druga część z kniaziem Constantinem Ostroskim na Wołyń ciągnęła, bo tego czassu Tatarowie Prekopscy mnimając, iż się król z Moskwą dłużej zabawi, do Litwy byli wtargnęli, których część kniaź Constanti poraził i na głowę pobił, a drugą część ich zagonów Polus Ruski sławny kozak i rycerz pogromił i łupy odbił. Lukasz zaś Morawiec, rotmistrz na dwiema sty pieszych na trzeci zagon Tatarski trafił, a widząc iż, albo uciekając, albo mężnie się broniąc, jednako zginąć było, zdała mu się rzecz poćciwsza śmiele acz nierówno z pogany bitwę stoczyć. Tak wnet nad Słuczą rzeką, która pod Słucki zamek płynie, zatoczywszy wozy porządnie, potkał się z Tatary, gdzie nie tak mocą jako fortelem i przemyślnym dochcipem, nad poganów ogromną wielkością zwycięstwo otrzymał. Tatarowie porzuciwszy polony rospierzchnęli się, których gdy pieszy dogonić nie mogli, wypadli im na ratunk jezdni bojarowie z zamku Słuckiego, których Anastasia xiężna w ten czas przy sobie miała, a ci dogoniwszy

Kniaź Constanti i Polus Tatarów pogromili.

Lukasz Morawiec Tatarów nad Słuczą pobił.

pogan na błocistych miejscach, część ich pobili i potopili, część poimali, a drudzy rosproszeni, drugich bijąc na kilkonaście mil gonili, drudzy ucieczką zdrowie zachowali. A tak Litewskie Wielkie Xięstwo na ten czas od Tatarskich i Moskiewskich srogich dwu nieprzyjaciół najazdów było jednym razem wybawione. Król potym do Wilna dnia 12 Novembra albo Listopada przyjachał, gdzie Panu Bogu za szczęśliwe zwycięstwo z hardych najezdników podziękowawszy i rycerze dobrze zasłużone w tych obu potrzebach opatrzywszy, odjachał do Polski na siem. Takowe tedy było na ten czas roku 1508 w Litwie, w Rusi i w Polszce wszytkich rzeczy postanowione.

O WOJNIE WOŁOSKIEJ

Z BOCHDANEM WOJEWODĄ,

I WZIĘCIU PSKOWA PRZEZ MOSKIEWSKIEGO,

ROKU 1509.

Rozdział czwarty.

Do Wielmożnego Pana

MICHAŁA WOŁOWICA,

STAROSTY SŁONIMSKIEGO, &c.

Król Sigmunt przyjachawszy z Litwy po Moskiewskiej onej wojnie i przymierzu, złożył siem w Piotrkowie, na którym między inszymi rzeczami panowie Koronni króla namówili, aby w małżeński stan wstąpił dla nadzieje potomstwa; przeto skoro król do Krakowa z Piotrkowa 19 dnia Kwietnia przyjachał, wyprawił posłów do xiążęcia Mekielburskiego, za zezwolenim panów radnych, żądając u niego córki Anny w małżeństwo.

Stradom zgorzał.

A mało co przed tym 22 dnia Marca Stradom miasto między Krakowem i Kazimirzem do gruntu zgorzało, tylko trzy kościoły Ś. Jadwigi, Ś. Jagnieszki i Bernadinski zostały i Krakowa ledwo od tej niebespieczności obroniono. Wyjechali potym zgotowawszy się porządnie Czerwca miesiąca z Krakowa posłowie do xiążęcia Mekielburskiego w dziewosłębstwie, Jan Lubrański biskup Poznański i Jan z Laska kanclerz Koronny i Christoff Szydłowiecki; ale z drogi nazad wróceni byli, iż snaść tak wola Boża była, bo to małżeństwo Koronie pożytku mało przynieść miało. Ale tej odmienności większa przyczyna była nagła a niespodziewana wojna Wołoska, bowiem Bochdan wojewoda Wołoski złamawszy przymierze

Posłowie do X. Mekelburskiego próżno.

i posłuszeństwo wedlug hołdu, do Podolskich i Ruskich ziem na początku miesiąca Lipca z wielkim wojskiem wtargnął był, mieczem, ogniem burząc i plundrując okoliczne wołości. Halickiego zamku potym dobywał, gdzie kilko szturmów próżno straciwszy do Lwowa prosto ciągnął, a zasadziwszy działa na górze z daleka na miasto i na zamki zwierzchu strzelał, ale gdy wielką szkodę w ludziach swoich z miasta pobitych obaczył, trzeciego dnia od oblężenia odstąpił, bo słyszał iż król Sigmunt przeciw jemu na odsiecz ciągnął, wszakże wielkie łupy wziął z przedmieścia Lwowskiego, bo srebrne i złote naczynie z kościołów, szaty i dzwony połupił, także z inszych cerkwi Ruskich, Rohatin miasteczko 7 mil za Lwowem przez podanie wziął i spalił, a lud wszytek w polon z wielką korzyścią zagnał. Co gdy król usłyszał, zaniechawszy swatania jako co naprędzej mógł gotował się na wojnę przeciw Wołochom, tak tedy żołnierzów za pieniądze zebrawszy wyjachał z Krakowa po S. Jakobie dnia 26 Lipca miesiąca, a u Lwowa położył się obozem, gdzie też bardzo wiele Podgorskiej, Ruskiej, Podolskiej i Polskiej slachty do niego przybyło.

Wołoski wojewoda Bochdan Podole i Pokucie burzy.

Lwów oblegli Wołoszy.

Rohatin spalon.

Król do Lwowa z wojskiem.

W tym Władisław król Czeski i Węgierski przez listi swoje prosił brata króla Sigmunta, aby od tej wojny Wołoskiej przestał, a z Bochdanem się wojewodą pojednał, przywodząc mu na pamięć onę niesczęśliwą porażkę Albrichta brata na Bukowinie od Stephana ojca Bochdanowego; też to snaść uważał sobie Władisław, iż gdyby Polacy Wołoską ziemię zwojowali i spustoszyli sroższegoby potym nieprzyjaciela Turka na się przywiedli, któryby w sąsiedztwie tak Węgierskiemu jak Polskiemu królestwu dogrzewać mógł, Wołochy puste Turkami osadziwszy. Ale król Sigmunt żadną miarą ani radą, ani próżnym strachem, niedał się od przedsięwzięcia swojego odwieść, a zszykowawszy wojsko wszytko Koronne, zlecił je pod sprawę Mikołajewi Kamienieckiemu Krakowskiemu wojewodzie i nawyższemu hetmanowi Koronnemu, bo sam dla niesposobnego zdrowia febrą zemdlony nie mógł z wojskiem ciągnąć. A tak Mikołaj Kamieniecki z wesołym i wspaniałym sercem przyjąwszy on sławny urząd przeprawił się przez Dniestr, Wołoską ziemię wzajemnym sposobem wet za wet ogniem i mieczem burząc.

Naszy wzajem Wołochy.

Byli też pod sprawą Cernego Czecha cudzoziemcy żołnierze Czechowie i Niemcy, którzy wiele sioł, folwarków i miasteczek spalili i w popiół obrócili, jako Czarnowce. Dorohim, Botussany, Sczepanowce, Chocim etc. a zburzywszy wszerz i wzdłuż, tych miast przyległe wołości, pod Soczawę stołeczny zamek przystąpili, ale iż próżno szturmowali, też nieprzyjaciela do stoczenia walnej bitwy wywabić nie mogli, bo wojewoda w lesiech się krył, przeto Kamieniecki hetman nie mając co więcej plundrować (bo całe dwadzieścia dni rospuściwszy zagony Wołochy bez odporu burzyli) wojsko Polskie w cale ku Dniestrowi odwiódł, w ciągnieniu i wyciąganiu mężów, niewiasty, starych i dzieci, także bydło, które się przygodzić nie mogło i którego wielkich trzód trudno zagnać było, posiekli i pobili.

Ozwald Karlacz i Bornomissa do króla posłowie.

Po tym splundrowaniu Wołoskiej ziemie Władisław król Węgierski do brata Sigmunta króla wtóry raz przysłał zacnych panów Węgierskich Ozwalda Karlaca i Betlema Bornomissę, prosząc, aby miłościwiej postępował, a pogodził się z Bochdanem wojewodą Wołoskim. A gdy około przymierza posłowie Węgierscy z naszymi tractowali, a już się przez Dniestr do Podola slachta Polska prawie wszytka przeprawiła, tylko żołnierze pieniężni a dwór królewski w Wołoskim brzegu zostali, nad którymi Tworowski z Buczaca rycerz i mąż doświadczony był starszym, natychmiast z zasadki wypadło wojsko Wołoskiego wojewody. A żołnierze Polszcy i dwór królewski namniej nie strwożywszy sobą, wnet się śmiele a ochotnymi sercy do bitwy szykowali, do której też Wołoszy ochotnie się stawili, a gdy z obudwu stron obie wojska mężnie i równą śmiałością bój okrutny stoczyły, na ostatek Wołoszy, których mniej było, szfankowali,

Wołoszy pogromieni.

rozgromieni, pobici i rosproszeni, drudzy poimani byli, z których znacznych Burkołabów i zacniejszych Wołoskich panów trzydzieści było poimanych, Maciej Legofet, to jest kanclerz albo namiestnik, Kierza i Humienik wielcy dwa szafarze albo nadwornicy, Patryka i Dobrosteph, etc. pięćdziesiąt

50 slachciców Wołoskich ścięto

zaś slachciców Wołoskich poimanych Kamieński hetman ściąć kazał. A dla tego tę srogość okazał, iż też przedtym Stephan wojewoda Wołoski tego Bochdana ociec, żołnierzów Polskich w Trebowli poimanych, dał był w Podhajcach siekierą pościnać, których grób albo mogiłę wysoko usutą, gdzie byli wespół zagrzebieni, widząc raz Kamieniecki z płaczem poprzysiągł, iż kiedy tedy miał się ich śmierci niewinnej pomścić, czego i w ten czas dokazał.

Ś. Franciszka dzień Polakom święty.

Trafiła się ta bitwa nad Niestrem w dzień Ś. Franciszka 14 dnia Octobra, które święto Polacy potym uczciwiej obchodzić poczęli. W Wołoskim wojsku przedniejszy panowie i slachta, także rycerstwo nawyborniejsze było, k temu Turków jezdnych Delijunaków dwa tysiąca, których

2000 Turków z Wołoch.

większa część na placu poległa. Tak tedy naszy z zwycięstwem sławnym i z wielką korzyścią łupów wszelakich z Wołoch do Lwowa przyciągnęli, gdzie król leżał. A iż zima nadchodziła, a Władisław król Węgierski, o ugodę a zjednanie za Bochdanem prosił, przeto król wojsko rospuścił. A posłowie Węgierscy Ozwaldus Karlacki i Betlem Bernomisa, pokój i przymierze między Bochdanem wojewodą Wołoskim i Sigmuntem królem pod tymi condiciami umocnili, aby Bochdan szkody królowi nagrodził i łupy wszytki, które był z Ruskich ziem gwałtownie wywiódł, wrócił, król

Przymierze z Wołochy.

także miał więźnie i dobytki wrócić, które postanowienie posłowie wojewodzini mieli potwierdzić. Takie tedy dokonanie Wołoskiej wojny na ten czas było, a król się do Krakowa wrócił.

Tegoż czassu Prekopski carz Nahajskich Tatarów hordę z wielkim wojskiem najachał, na którego Nahajscy prędko się zebrawszy stoczyli

Tatarowie Nahajscy Prekopskich porazili.

z nim bitwę srogą i wszytko wojsko Prekopskie porazili na głowę, gdzie też dwa carzykowie wnukowie carza Prekopskiego na placu polegli, a sam w małej drużynie ledwo uciekł.

Tegoż roku wielkie a straszne ziemie trzęsienie w Traciej, w Greciej, w Bosseńskim i Dalmatskim królestwie i we Włoszech było, w Constantinopolu tak wszytki prawie budowania drżały, iż cessarz Turecki Bajazet, dzisiejszego Amurata pradziad, bojąc się w murze mieszkać na pole wyciągnął i tam długi czas w namieciech stał. Jam bardzo wiele upadków własnym okiem w Constantinopolu roku 1575 widział, od tego trzęsienia i słupów kilko które zwano *triumphales* za starych cesarzów Greckich i wieże trzy, także pałac Constantina Wielkiego, od którego ma imię Constantinopole, w ten czas upadł i S. Sophie kościoła połowa upadła, w którim już dziś Turcy swoim kształtem modły czynią. Trzęsienie ziemie srogie.

Tegoż czassu posłowie od króla Rzymskiego Maximiliana, Vitus Fürst, i Jan Kuchemejster, w rzeczach Pruskich do Krakowa przyjachali.

Wasil też, Wielki Xiądz Moskiewski, iszcząc się w postanowieniu przymierza, które był z nim Iwan Sapiha z strony królewskiej roku 1508 uczynił, posły swoje wielkie do Litwy posłał, którzy do Wilna 18 dnia Januaria miesiąca we trzech set koni pocztu swego wjachali, potym z obu stron wieczne przymierze przysięgami i listami utwierdziwszy, uczciwie byli odprawieni, a więźniowie wszyscy wypuszczeni, Moskwy poimanej zacnych osób pięćdziesiąt król posłom darował. A panowie i slachta Litewska, co stronę Michała Glińskiego zdali się trzymać, poimani byli, a z tych przedniejszy Gastołt poborca Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Michał koniuszy, brat rodzony Kastołtów i zięć kniazia Glińskiego, przy tych inszych wiele dworzan Litewskich i Ruskich było; zacniejszy byli chowani pod strażą w Wilnie w slacheckich domach, a inszych na Trockim zamku w więzienie posadzono. Posłowie Moskiewscy do Krakowa. Panowie i slachta Litewska dla Glińskiego poimani.

Tegoż roku 1509 Wasil Iwanowic, Wielki Xiądz Moskiewski (nie Iwan Wasilewic, jak się Herbersteinus omylił, który już był dawno umarł) miesiąca Octobra, Psków miasto wielkie, ludne i bogate przez zdradę niektórych popów Ruskich, wziął; bo naprzód zacniejszich mieszczan i popów i slachtę, także namiestnika Wielkiego Xięstwa Litewskiego do siebie wyzwał w obóz, a zatrzimawszy ich i łagodnie namówiwszy, potym i pospólstwo, gdy im radę odjął, snadnie przyzwoliło, jako się to i w Połocku za naszych czassów było sstało. A był w pojsrzodku rynku Pskowskiego z starodawna wielki dzwon, na którego dźwięk wszyscy się do rady i na wszelki gwałt zbierali. Ten dzwon Moskiewski do Moskwy wziął, a sam tak sławne Xięstwo i miasto bogate opanował, Wej nienagrodzoną szkodę skarb Litewski popadł. Moskiewski Psków opanował.

Leży Psków nad jeziorem wielkim, z którego rzeka Pskowska portowa srzodkiem miasta płynie, a w sześci milach za Pskowem w jezioro Czuczko ku Liflantskiej ziemi wpada, to samo jedno miasto we wszytkiej prawie ziemi Moskiewskiej jest murowane i na cztery części rozdzielone, leży od Rygi mil 60, od Nowogroda Wielkiego 36, od Narwy i Iwanowego horoda zamków portowych mil 40, także wiele i od Wielkich Luków. Miewali z dawna swoje własne xiążę i rzeczpospolitą szeroko w pułnocnych krainach panującą. Położenie Pskowa.

O ROZMAITYCH POSELSTWACH
CHRZEŚCIAŃSKICH I POGAŃSKICH PANÓW DO KRÓLA SIGMUNTA.

Rozdział piąty.

Roku nowego 1510, gdy posłowie Maximiliana króla Rzymskiego w Krakowie odprawy czekali, przyjachał też legat od papieża Juliussa Wtórego Jacobus Piso do Krakowa dnia 6 Stycznia: summa jego poselstwa była do króla Sigmunta, iż papież Julius, jako pasterz starając się o rozmnożenie owczarniej Christusowej, wszytki chrześciańskie pany, króle i xiążęta do zgody przywiódł, chcąc i starając się o to pilnie z urzędu swego, aby ony i miecze, które sami na się dotąd obracali, na nieprzyjaciela S. Krzyża Turka wszyscy jednostajnie spolną zgodą obrócili. Przeto i Sigmunta króla przez wiarę napominał, aby też on uspokoiwszy przez spolne przymierza Polskie od Wołoch, a Litewskie od Moskiewskiego wojny i szkodliwe z obu stron najazdy, z Władisławem bratem Węgierskim i Czeskim królem, wojska swoje Polskie, Litewskie i Ruskie złączył, a do Traciej przeciw Turkowi spólną mocą ciągnęli.

Poselstwo od papieża.

Takeście zjedlii Władisława u Warny.

Król Sigmunt wysłuchawszy z senatory poselstwa, a widząc rzecz poważną i wielką, odłożył to na siem bliski Piotrkowski. A gdy jednej Niedziele posłowie do kościoła Panny Mariej w rynku przyszli, Vitus de Fürst (nie Piso, jako Bielski napisał omyliwszy się, gdy jednego za drugiego położył) poseł cesarza Maximiliana króla Rzymskiego wyrzucił z pirwszego miejsca legata papieskiego Pisona, a gdy o to spór między nimi był przed królem, a Piso dowodził, iż papieżowi i jego legatom, pirwsze miejsca mają być pozwolone, odpowiedział Vitus Furst: iż cesarz w sprawach świeckich więcej ma być ważon; nad to tego dowodził, iż Piso nie miał zupełnej mocy od papieża, ale się tego sam domyślił, jako zwykli Włoszkowie przewrotni, aby co wyłudził i wymatał na królu. A tak ten Jacobus Piso, nie był cesarskim, jak Bielski dwa kroć kładzie z omyłki, ale papieskim posłem, czego *Jodocus Decius* w sprawach Sigmuntowych fol. 71, których był lepiej świadom dowodzi. Był potym siem w Piotrkowie, na którym posłów cesarskich, którzy z Pruskiego mistrza strony i od wszytkiej rzeszy Niemieckiej, Pomorskiej i Pruskiej ziemie upominali się, a odprawy całe trzy miesiące czekali, z tym odprawił król Sigmunt i panowie Koronni, iż Pruski mistrz próżno się Prussów i Pomorskiej ziemie upomina, gdyż tam nigdy z przodków swoich dziedzicami mistrzowie i Krzyżacy nie byli, ale ich xiążęta Polskie i Mazowieckie przywabili z Niemiec, jako inszych jałmużników i zakonników, dawszy im

Cesarski poseł papieskiego z miejsca wyższego wyrzucił.

Posłowie cesarscy o Prussy odprawieni.

w Chełmieńskiej ziemi ossadę i opatrzenie słuszne ku wychowaniu, aby ich pomocy przeciw Prussom i Litwie poganom, ponieważ to była ich professia, używali.

Tak posłowie cesarscy wziąwszy podarki uściwie od króla na compromis i ugodę z strony mistrza Pruskiego Albrichta do Poznania jechali, gdzie im był król z postanowienia sejmu Piotrkowskiego miejsce naznaczył, a stamtąd wrócili się do cesarza Maximiliana.

Odprawiono też Pisona posła papieskiego z tym odkazem, iż się król Sigmunt z bratem Władisławem królem Węgierskim miał przez posły namowić o tej wojnie przeciw Turkom, a potym postanowienia spólnego sprawę papieżowi obiecował oznajmić przez posły swoje. Przeto z tegoż sejmu posłowie Jan Laski kanclerz Koronny i Mikołaj Firlej wojewoda Lubelski do Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego wyprawieni, którzy tractowali o wyprawie spólnej do Traciej przeciw Turkowi. Posłowie do Węgier.

Tegoż roku 1510, posłowie od króla Duńskiego przyjachali do Krakowa żądając u króla Sigmunta siostry Elżbiety w małżeństwo swojemu królowi, ale gdy to brat na wolą królewnie siestrze podał, odpowiedziała, iż ja wolę przy grobiech przodków swoich głowę położyć, niż się przez tak daleką nieprzespieczność morską nowego państwa w cudzym królestwie szukając niebespiecznie trudzić; przeto posłowie Duńscy dosyć hojnie udarowani z utciwością wielką byli odprawieni. Posłowie Duńscy.

Dziesiątego potym dnia Marca, poseł cesarza Tureckiego Bajazeta do Krakowa przyjachał, ten oddawszy podarki zacne królowi Sigmuntowi imieniem cesarza swojego, winszował mu iż go Pan Bóg na stolicę ojcowską i dziadowską wywyższyć raczył, życząc mu tego uprzejmie, aby nad tymi państwy długo panował i rzeczpospolitą ku nieśmiertelnej sławie imienia swojego rozmnażał, pragnąc z nim przymierze umocnić, które z ojcem jego, Kazimirzem i bracią, królami narodu Polskiego, stale trzymał. Poseł Turecki.

Za Tureckim posłem przyjechali też posłowie Bochdana wojewody Wołoskiego, 12 dnia Marca, a czwartego dnia po przyjezdzie byli słuchani, oddali złoto, srebro, które był wojewoda Wołoski Bochdan przeszłą wojną pobrał w Ruskich cerkwiach, także wszyscy więźniowie z obudwu stron byli wypuszczeni; a utwierdziwszy przymierze wespół z posłami Władisława króla Węgierskiego przez Węgierską ziemię do Wołoch odjechali. Posłowie Wołoscy.

Trzynastego zaś dnia Maja, od króla Władisława przyjechał w poselstwie proboscz Białogrodzki, Bochdan też Wołoski wojewoda drugiego posła przysłał, którzy z królem i pany Koronnymi około wyprawy do Traciej przeciw Turkom tractowali. Poseł Węgerski i Wołoski.

Mało co potym od Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego posłowie do Krakowa przyjachali, rzeczy Litewskie i Moskiewskie stanowiąc, którym wielkie dostatki dawano, ale cybule i czosnku nie możono im dostatczyć. Posłowie Moskiewscy.

Poseł Prekopski.

Za tymi od carza Prekopskiego posłowie przybyli, chcąc przymierze zdawna z Kazimirzem królem Polskim Wielkim Xiędzem Litewskim zachowane odnowić i umocnić.

Laski arcibiskup.

Tegoż roku dnia 20 Kwietnia, Andrzej Roża arcibiskup Gnieznieński umarł, na jego miejsce Jan Laski kanclerz Koronny 23 dnia Maja wstąpił.

Posłowie cesarscy, Czescy, i Węgerscy.

Potym zaś zjazd w Poznaniu na dzień Ś. Jana był złożony, na który posłowie od cessarza Maximiliana, opat Fuldeński i grof de Mansfeld, poseł też Władisława Węgerskiego i Czeskiego króla Jan Turzo biskup Wrotsławski, a od króla Sigmunta i senatu Polskiego Jan Laski arcibiskup Gnieznieński, Wincenti Przerębski Kujawski, Lubrański Poznański i Łukasz Warmieński biskupowie, Andrzej Szamotulski Poznański, Gardzina Kaliski wojewodowie, Łukasz z Górki Poznański, Pampowski Malborski, starostowie przyjachali; z strony zaś mistrza Pruskiego i od Friderika Saskiego xiążęcia i od zakonu Krzyżackiego Jop biskup Pomezański i inszy zakonni contorowie byli. A ci się upominali powtóre, aby Pruska ziemia wszytka i Pomorska zakonowi Krzyżackiemu była przywrócona, też aby od przysięgi i hołdu Polskiego wolni byli. Trzecia aby wypraw wojennych z Polaki niepodejmowali. Czwarta aby Polacy do zakonu nie byli przijmowani; a po długich tractatach na tę czwartą condicią Polacy snadnie przyzwolili, insze trzy ich condicie jako się niegodne być zdały, tak też od senatu Polskiego gruntownie odrzucone były, na ostatek domagali się aby i nowy ich mistrz zaraz według powinności przysięgę hołdu uczynił. Tak naswarzywszy się a nic nie sprawiwszy posłowie Cesarscy, Rzescy i Pruscy odjechali precz. Ku tej sprawie był też posłan od papieża legat Achilles *de Grassis*, ale iż dla dalekości drogi omieszkał, jednak do Krakowa przyjechawszy przed Sigmuntem królem i senatem insze poselstwo sprawował, namawiając króla usilnie aby wojnę z Władisławem bratem królem Węgierskim, przeciw Turkom podniósł, bo się do Włoch z armatą wodną w ten czas Bajazet gotował; w której też sprawie przedtym był od papieża Jakobus Piso przysłany. Ale gdy król wyrozumiał, iż ta wyprawa jako niepotrzebna, tak niepożyteczna się być zdała, ponieważ i sam cesarz Turecki przysięgę przymierza spólnego przedtym już był dobrowolnie przysłał, byłoby to przeciw prawu wszech narodów, gdyby Polacy aczkolwiek pogańskiemu panu wiarę złamać mieli; nad to niemniejszaby stąd niebespieczność urosła, turecki miecz od cudzej wojny na się obrócić, a postronną szkodę swojej nie uleczywszy zastępować. Pewnieby cesarz i papież z xiążęty Włoskimi wydawszy Polaki na mięsne jatki nie w czas na ratunek przybyli, jako to i Władisławowi Jagiełowicu u Warny z żałością wszytkiej rzeczypospolitej zabitemu wyrządzili byli roku 1444, którego także papież namowami łagodnymi i rozgrzeszenim od przysięgi do nieszczęśliwej wojny przywiódł. Przeto król i senat Koronny Tureckiemu cesarzowi przymierze zachować, ponieważ go sam prosił, umyślili. Wszakże kiedy papież i cesarz i inszy panowie

Condicie od Krzyżaków podane.

Poseł Papieski.

Odkaz papieżowi o wojnę Turecką.

chrześciańscy według zmowy na granicy Tureckiej będą z wojskami, tedy też król z Polaki i z Litwą do nich może przybyć.

Tegoż też czasu carz Prekopski pamiętając onę swoję pirwszą porażkę od Nahajskich Tatarów, zebrał się z wielkim wojskiem i ciągnął wtóry raz przeciw carzowi Nahajskiemu, którego na głowę poraził i wszytki Nahajskie i Zawolskie hordy za Wołgą rzeką i Kamą leżące tak splundrował, poburzył, spustoszył i ludu Nahajskiego w polon tak wiele wygnał, iż drudzy Nahajczycy i Zawolczycy, nie mając z kim w wypustoszonych swoich hordach zostać, ci za żonami, ci za synami, ci za ojcami i bracią dobrowolnie szli do Prekopskiej hordy za wojskiem nieprzyjacielskim, a gdy wszyscy oni połoncy w Taurice albo Prekopie osiedli, już się snadnie rozmnożyła, rozszyrzyła i zmocniła horda Prekopska, tak, iż wszytkim przyległym narodom strasznymi Tatarowie Prekopscy być poczęli.

Carz Prekopski Zawolskich i Nahajskich zwojował.

Tegoż czassu u Wieliczki w górze solnej, jeden łotr stąplowanie zdradą, podrzuciwszy ogień, zapalił, z którego dymu w podziemnej jaskini, jako w piekle wiele się ludzi zadusiło, a drudzy chcąc wyleść, szyje połamali. Andrzej Kościelecki, na ten czas zupnikiem będąc, gdy się w jaskinią górną żaden z gminu wpuścić nie śmiał, on sam z Sewerinem Betmanem Krakowskim bormistrzem, który już miał lat 90, w górę się wpuścił, i ci dwa podawszy żywoty swoje w wielką niebespieczność, jako drudzy Kurciusowie Rzymscy, on ogień bardzo szkodliwy przeważną pracą ugasili.

Góra solna u Wieliczki zapalona.

Kościelecki i Betman ogień ugasili.

Potym 7 dnia Novembra od Bochdana wojewody Wołoskiego poseł przyjachał do Krakowa, prosząc króla Sigmunta o pomoc przeciw Tatarom Prekopskim, prosił też aby posła Wołoskiego do Wasila Wielkiego Xięcia Moskiewskiego przez państwa Litewskie przepuścił, czego król zaraz dozwolił i posła odprawił. A gdy ledwo posła Wołoskiego odprawiono, wnet Turecki poseł Imbraim przyjechał dla przymierza rocznego, które król Sigmunt przed tymże posłem przysięgą potwierdził, bowiem Bajazet cesarz Turecki pierwej też w Constantinopolu toż przysiągł przed Skarzewskim posłem królewskim.

Poseł Wołoski.

Poseł Turecki.

O WTARGNIENIU TATAROW

DO LITWY I DO WOŁOCH, &c,

I O PIRWSZYM MAŁŻEŃSTWIE KRÓLA SIGMUNTA.

Rozdział szósty.

Sprawy Litewskiego Wielkiego Xięstwa spokojnie trwały przez ten rok cały; a Tatarowie Prekopscy z carzykiem Bitikierejem, czas upatrzywszy wtargnęli w Ruskie strony, a widząc iż odporu niemieli, burzyli xięstwo

Tatarowie burzyli aż do Wilna.

Litewskie aż do Wilna i za Wilno dwanaście mil w stronę rospuścili zagony, gdzie nabrawszy ludu i dobytku wielką moc, uszli w całości do hordy z łupami, bez wszelakiego odporu.

Tatarowie w Dniestrze potonęli.

Tym szczęśliwym powodzeniem będąc śmielszy do Wołoskiej ziemie wtargnęli z tymże Bitikierejem carzykiem, którą wszerz i wzdłuż splundrowawszy, przez siedmdziesiąt tysięcy ludzi i bydła w polon jako była sława wzięli, a gdy jusz chcieli Dniestr przebywać wracając się do Przekopu, bo się bojeli Wołoskiego wojska po sobie goniącego, tam carzyk Bitikierej z kilkiem tysięcy Tatarów i więźniów wielkością potonęli w Dniestrze, gdy ich cisnących się prumy znosić nie mogły. A w tym czasie Kopacz wojewody Wołoskiego hetman zebrawszy jako na prętce mógł, nie wiele rycerstwa, dogonił Tatarów u przewozu, z ktorymi bitwę więcej upornie niźli bacznie stoczył, bo od nieprzyjaciół ogarniony, gdy się mężnie bronił, zabity poległ. Wołochów więcej niż siedmset na placu zostało, a przez trzysta ich ucieczką zdrowie zachowali, wszakże więźniów i polonu w ten czas wiele odbili. Tak Tatarowie większą porażkę od potopu w wodzie niż od nieprzyjaciół podjąwszy, do hordy się wrócili.

Fogerowie albo Fokierowie familia sławna kupców z Augspurku.

Tegoż roku 1511, papież Julius Wtóry jubileus albo miłościwego lata odpusty z listami pargaminowymi, z bułami dla budowania kościoła Ś. Piotra w Rzymie, do Polski posłał, a przy tym skrzynię żelazną na pieniądze, także też do Niemiec i do inszych krain rozesłał był ty skrzynie, a przy nich kupców z Augspurku Fogarów przystawił. Tych odpustów Polski senat i rycerstwo niechcieli przyjąć i długi spór około onych jubileuszów był, aż to przewiedli, iż dwie części pieniędzy wybranych za ty odpusty wzięli Polacy na obronę przeciw pogaonom i opatrzenie ukrajny, a Fogarowie kupcy papiescy trzecią część onej summy w skrzynię żelazną wzięli na papieża. W Niemcech zaś a zwłascza w Saskim xięstwie i langrabstwie Heskim, acz przijmowano ony jubileuszy, i kupowano drogo, zwłascza lud prosty, bo je rozwieszawali Włoszy po cmintarzach jakoby jakie towary, wszakże gdy Martinus Luter doctór w teologiej, mnich Dominika Ś. w Witembergu, niewiem jakim duchem pobudzony przeciw tym odpustom, nazywając je szyderstwy, począł kazać, a potym pisać, tedy ony skrzynie żelazne xiążęta, zwłasca Saskie zahamowały, w których bardzo wielka summa pieniędzy była zebrana, a Luther od tych czassów z sectą swoją począł płużyć.

Marcin Luther począł wichrzyć.

O tym szeroko czytaj Sleidana, Joviusa etc.

Xiążę Słuckie Tatarów 8000 poraził.

Tegoż roku 1511, Jurgi xiążę Słuckie Siemionowic, acz młodego wieku ale serca prawie męskiego będąc, Tatarów, którzy około Kijowa wiele wołości byli zwojowali, poraził na głowę i rozgromił, tak iż ich na placu ośm tysięcy poległo, na Rutku urociscu za Kijowem mil 20, których fortelem nocnym pożył, z Andrzejem Niemirowicem, wojewodą Kijowskim, a murzowie trzej starszy ledwo uciekli: Aria Sieniag, Adziga, Toksor, etc. w polach potym za nimi goniąc, porazili ich straży siedmset.

Tegoż roku miesiąca Lutego, siem Koronny w Piotrkowie był złożon, na którym król z senatory pobór z rycerskich i duchownych dochodów postanowił, dla podpory skarbu pospolitego; tamże uchwalono aby monety

więcej nie kowano, bo iż się jej było wiele a nie warownej w ten czas namnożyło, tedy czerwone złote wzdrożały były, a w fałszowaniu tej monety był obwinion nijaki Piorun, senator i podskarbi Koronny, którego gdy go było o to obwiniono i na siem pozwano, nie stanął, przeto był wywołan z ziemie, a zjachawszy do Rakus mieszkał w Wiedniu, tamże umarł, ciało jego do Sanicza przywieziono, gdzie jest pochowan: od tego Pioruna jeszcze owo stare pułgroszki Polskie Piorunkami zowią.

Moneta fałszywa na Pioruna.

Piorunki.

Na tenże siem do Piotrkowa Anna xiężna Mazowiecka z dwiema synami, Stanisławem i Januszem przyjechała, gdzie za dozwolenim królewskim i senatu, Wizneńską ziemię Mazowszu przyległą, od Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, który był opiekunem nijakiego Glinki krewnego swego, we dwunaście tysięcy złotych wykupiła.

W tenże czas gdy król Sigmunt w Piotrkowie mieszkał, Władisław z Ludwikiem synem, Węgierscy i Czescy królowie, do Sląskiego Wratsławia 29 dnia Stycznia przyjechali: tam był spór wielki między Węgierskimi i Czeskimi pany, przy którymby królestwie Sląskie xięstwo i Wratsław miał zostać i któremu królowi posłuszeństwo mieli przysięgać i powinność hołdu zachować, jeśli Czeskiemu, jeśli Węgierskiemu, gdyż przedtym zdawna Sląsko Polskiemu królestwu należało, ale to naszy niedbale przespali. W ten czas też Władisław pewnieby go był Sigmuntowi nie bronił, gdyby prawem bliskości dochodził Sląska, ale uchodząc tego aby i sam i Sigmunt trudności na potym z synem Ludwikiem, który już królem Czeskim był koronowan, nie miał, puścił to imo się. A nie postanowiwszy nic, wyjachał z Wratsławia z synem 15 dnia Marca.

Zjazd w Wratsławiu.

Przespanie Sląska.

Tegoż czassu Wratsławianie otrzymali priwilej od Władisława króla, i od Ludwika syna jego, iż postanowili kupieckich wszytkich rzeczy skład w Wratsławiu, tak Niemcom jako Polakom, i publikowali ty listy, aby żaden kupiec z Polski i z Niemiec Wratsławia nie śmiał mijać z kupiami, jedno ich tam przedawać i tam kupować. Przeto Sigmunt król Polski z pany radnymi, widząc, iż ta wielka a niezmierna szkoda, i zelżywość urosłaby Polakom, zakazał aby żadnych towarów z Polski do Wratsławia nie wożono, ale przez Czeską ziemię wszyscy kupcy Polszcy dobrowolnie do Niemiec na handle jeździli. Co widząc Wratsławianie, starali się o to, jakoby i inszym tę drogę zamknąć, ale nie mogli, bo panowie Czescy Polakom dla swego pożytku więcej życzyli; czynili zaś niezmierne nakłady Wratsławianie aby tego obronili, a swoje priwileja otrzymali, dawając podarki już cesarzowi, już Węgierskiemu i Czeskiemu królowi Władisławowi (który też był w tym zabaczył miłości ojczyzny swojej Korony Polskiej) i xiążętom Niemieckim, którzy przekupieni acz usiłowali, ale nie wskórali, bo Polacy na szkodę ich przewiedli, tak iż to zamknienie ziemie trwając przez cztery lata sprzykrzyło się Wratsławianom, bo dłużej przez towarów Polskich wytrwać nie mogli, z nienagrodzoną szkodą i upadkiem swoim. Tak ich król Polski Sigmunt w ten czas siedząc w domu prawie był zwojował, bo ten skład w niwecz był potym obrócon na zjezdzie onym

Spór Polaków z Wratsławiany o skład kupiecki.

Z ziemie Polskiej towary zamknione przez 4 lata.

Takżeby mógł i Gdańszczanom i inszym uczynić.

Przesporskim z Cesarzem królów, Polskiego, Węgierskiego i Czeskiego, jako o tym będzie niżej.

Potym z Piotrkowskiego sejmu król odjachał do Krakowa, stamtąd zaś 2 dnia Maja ruszył się do Brześcia Litewskiego, gdzie na prośbę panów Koronnych i Litewskich, onę slachtę Ruską i Litewską, zwłaszcza Gastołtów, którzy dla towarzystwa i porozumienia z Glińskim Michałem byli poimani, z więzienia wyzwolił i ku pierwszej łasce ich przyjął.

Gastołtowie i insza slachta Ruska i Litewska z więzienia wypuszczeni.

Przyjechali potym od carza Przekopskiego Mendlikiereja posłowie, przez które syna swojego także wnuka ślubował dać w zakładzie Sigmuntowi królowi, według postanowienia, też na każdy rok przeciw nieprzyjaciołom jego Polskim i Litewskim trzydzieści tysięcy Tatarów zawżdy miał stawić; a król Sigmunt Prekopskiemu carzowi na kożdy rok piętnaście tysięcy złotych czerwonych żołdu miał dawać, której summy połowicę z Polskiego, a połowicę z Litewskiego skarbu miano płacić. Ale potym Mendlikierej wziąwszy jurgielt, złamał wiarę i syna ani wnuka w zakładzie nie posłał i owszem do Wołoskiego państwa hołdownego królowi Polskiemu, z wielkim wojskiem wtargnął, gdzie wielką szkodę uczynił, potym do Moskwy ciągnął, skąd wielki polon ludzi i dobytku wygnał. A król Sigmunt postanowiwszy Litewskie sprawy w Brześciu, do Polski się wrócił, a wjachał do Krakowa 30 dnia Października.

Na 30000 Tatarów 15000 złotych czerwonych żołdu.

Tegoż czassu Lubczanie (które miasto Lubek jest sławne i mocne nad Baltyckim morzem, od przodków naszych Polaków zbudowane i Bukowczem według Kronik Niemieckich nazwane, a przed 700 lat od Karolussa Wielkiego cesarza podbite), ci skarbów dostatkiem i miasta obroną, tudzież sposobnością portu, jako i naszy Gdańszczanie, w pychę podniesieni, z królem Duńskim na ten czas walczyli i wielkimi a częstymi porażkami nad nim zwycięstwo otrzymawali, aż na ostatek morską wojnę z nim wiedli. Trafiło się też iż Holandrowie w ten czas do Gdańska na Ś. Dominik według zwyczaju portem króla Duńskiego, czego im Lubczanie chcieli zabronić, przyjachali, a nabrawszy kupi Polskich w okręty, miedzi, mosiądzu, ołowu, wanczosów, zboża etc. nazad chcieli żeglować; ale iż wiatru pogodnego niemieli, przeto u Hale króla Polskiego miasteczka na kotwicach stanęli, wiatru i pomocy króla Duńskiego czekając. A w tym dwadzieścia i pięć okrętów Lubczanów strzelbą i Frejbiterów dobrze k temu osadzonych, za wiatrem pogodnym rano przypadli na Holandrów, a bez wieści na bespiecznych uderzywszy snadnie ich rozgromili, czterdzieści okrętów Holanderskich uciekających spalili i potopili, a sześćdziesiąt i ośm okrętów całych poimali, które z kupiami do Lubka triumphując przyprowadzili; inszy podniowszy żagle ku Gdańskowi, drudzy na morze głębokie pouciekali, nawięcej kupi Fokarom kupcom Augspurskim w ten czas pobrali, zwłaszcza miedzi i mosiądzu, które byli przedtym z Polski do Gdańska Wisłą przyprowadzili. Król Sigmunt skarżył się na Lubczany cesarzowi Maximilianowi i pisał do Lubczan, ale ledwo trzecią część i to mosiądzu, a miedzi kupcom, zwłascza Fokarom wrócili.

Lubczanie Holandrów na morzu rozbili.

Tegoż czassu Tatarowie Prekopscy, acz Ruskich ziem, dla przymierza w Brześciu Litewskim postanowionego, nie najeżdżali, wszakże zebrawszy wojska więcej niż trzydzieści tysięcy jezdnych do Wołoch wtargnęli, przeciw którym Bochdan wojewoda z wojskiem Wołoskim ciągnął. Polaków mu też na pomoc cztery tysiące z hetmanami Stanisławem Landskorońskim i Tworowskim przybyło, k temu Węgrów więcej niż ośmset, Bulgarów, także Serbów i Turków, usarzów za pieniądze z Traciej Bochdan przyzwał, a zszykowawszy wszitkich porządnie, mieli wszyscy chrześcianie pewną nadzieję zwycięstwa. Ale w ten czas Nahajscy Tatarowie, słysząc iż Prekopscy do Wołoch wyciągnęli, zaraz wtargnęli do Prekopskiej hordy, którą wszerz i wzdłuż srogo zwojowali; czego gdy się dowiedział carz Prekopski, wnet się z Wołoch bronić swojej hordy wrócił, ale niż przyciągnął, tedy Nahajscy nabrawszy się za Wołgę ubiegli z wielkimi łupami. A tak Wołoska ziemia w ten czas od wielkiej porażki za własną szkodą pogańską wyzwolona była.

Tatarowie Nahajscy Prekopską hordę zwojowali.

Tegoż czassu w Tureckich państwach wielkie zamieszanie było, bowiem Salembeg albo Selim, syn cesarza Bajzeta, stojąc na zdrowie własnemu ojcowi i chcąc pod nim cesarstwo Tureckie opanować, Kafę miasto zacne portowe nad Czarnym morzem w Prekopie leżące (które był Machomet dziad jego przedtym Genuensom wziął), pod ojcem ubieżał i opanował; Białogrodu też i Kiliej miast portowych w Wołoszech dobył, a swoimi janczary porty morza Czarnego ossadziwszy, buntował się z Prekopskim carzem na ojca Bajzeta, który w ten czas starością zemdlony, miał i tak dosyć biedy od Sophiego króla Perskiego, tak, iż wojska wielkie od Persów pobite straciwszy, z Constantinopola do Andrinopola ku Polszce pięć dni jazdy leżącego miasta ujachał. A iż Andrinopole nie jest tak obronne, jakom sam widział, bo mury rozwalone a rozwlokło się na trzy mile po górach, przeto Zelim widząc pogodę, zebrawszy wojsko z Tatar Prekopskich, z Serbów, Bulgarów i niktórej sobie życzliwej strony Turków, ciągnął przeciw ojcowi Bajzetowi do Andrinopola. Co usłyszawszy biedny ociec Bajzet, wyciągnął przeciw złemu synowi z wojskiem, a stoczywszy bitwę srogą poraził go, tak, iż ledwo Zelim z carza Prekopskiego synem uciekł. Na której porażki miejscu dzień jazdy od Andrinopola myśmy nocowali i widziałem sam jawne bitwy znaki, które mi Bulgarowie ukazowali, roku 1575.

Rosterki w Turcech.

Selim syn na ojca Bajzeta.

Andrinopole nad Strimonem rzeką.

Bajzet Zelima syna poraził.

Wszakże rychło potym roku 1512, Bajzet cesarz zeszły w starości uporowi syna swego (gdy się do niego wszyscy janczarowie przekinęli) ustąpił i spuścił mu cesarstwo Tureckie za żywota, a sam Hamazią miasto i krainę w Syriej sobie ku wychowaniu obrał, gdzie potym wtórego dnia po przyjeździe umarł. Po jego śmierci drugi syn Achmat Soltan, z wielkim wojskiem, mając Persów na pomoc, przeciw bratu Zelimowi przyciągnął, a gdy z obudwu stron bitwę o stolicę cesarską szczęścia patrząc zwiedli, porażon Achmat z Persami, którego poimanego zaraz brat Zelim kazał ściąć siekierą, a tak po srogim krwie rozlaniu zupełne cesarstwo Tureckie, zbywszy ojca i brata, opanował. Syn zaś Achmata za-

Amasia kraina w Syriej, do której zawżdy cesarz Turecki starsze syny na wychowanie odsyła.

bitego do Perskiego króla uciekł, któremu on dał córkę swoję w małżeństwo, a ten potym dochodząc dziedzictwa i mszcząc się śmierci ojcowskiej, częstokroć Zelima porażał i niewymowne mu szkody wojną poczynił.

Laskowski Polak poturczony possel.

Zelim po tym zwycięstwie, przysłał posła swojego do Sigmunta króla Polaka poturczonego Laskowskiego z Mościsk miasteczka wojtowica; ten tureckim językiem przez tłumacza tymi słowy krótkimi poselstwo odprawił, mówiąc: „Salembeg Turecki nowy cesarz, pokój ten z tobą Sigmuncie królu, który dziad i ociec zachowywali, chce trzymać." A król Sigmunt także się ofiarując Tureckiemu cesarzowi, posła odprawił roku 1512 miesiąca Lipca.

Tegoż roku król Sigmunt namówiony będąc od brata Władisława króla Węgierskiego i od xiężny Jadwigi, z Treczyna, wdowy po wojewodzie Siedmigrodzkim Stephanie zostawionej, córkę jej Barbarę zmówił w małżeński stan, po którą roku 1512 Jana Lubrańskiego biskupa Poznańskiego, Christoffa Szydłowieckiego, kastellana Sędomirskiego, Lukasza z Górki, Wielkiej Polski starostę, wyprawił. A ci w świetnych i okazałych pocztach wyjechawszy z Krakowa przez Sląsko i Morawę do Tręczyna przyjachali, tam wziąwszy z sobą nową oblubienicę królowi Sigmuntowi, wrócili się do Polski, którą też Edwiga matka i brat Janusz wojewoda Siedmigrodzki, potym król Węgierski (za którym zaś ono Isabella Sigmuntowna była) i Kazimirz wuj xiążę Czesińskie w ośmi set koni prowadził, a gdy przyjechali do Morawice blisko Krakowa piątego dnia Lutego tam nocowali. Nazajutrz w Piątkowy dzień rano, król Sigmunt dosić z ozdobnymi pocztami wyjechał przeciw jej. A w tym też xiążę Bergieńskie Jerzy, na to wesele proszony, w siedmiset koni świetnych zbrojami przyjechał, którego król skoro ućciwie przywitał, zatym xiężna Barbara nowa oblubienica z matką na wozie ozdobnie zgotowanym przyjechała, a gdy z wozu na ziemię wystąpiła po suknie ku królowi była prowadzona, przywitał ją naprzód Jan Laski arcybiskup Gnieznieński od króla i od senatu, potym ją pozdrawiał łacińską oratią Jan Staphileus legat papieski &c. Potym król Sigmunt wziąwszy ją do siebie na sanie, jachali na zamek Krakowski, a w Niedzielę ostatnią Zapustów była oddana królowi w małżeństwo i koronowana przez Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, przy których ceremoniach był Bernhard Wilczek arcibiskup Lwowski i wszyscy biskupowie Polszcy i Pruscy, opatowie także i panowie Koronni z Litewskimi, od Władisława Węgierskiego i Ludwika Czeskiego, królów i od xiążąt Sląskich i mistrza Pruskiego posłowie; także Jerzy Brzeskie, Bartłomiej Sląskie xiążęta, Jan Turzo biskup Wrocławski, Staphileus legat papieski, Mazowiecka i Ratiborska xiężny, wdowy, i posłowie od biskupów Węgierskich i Czeskich i od Saskiego xiążęcia Jerzego i margrabie Brandenburskiego Friderika i Wołoskiego i Siedmigrodzkiego wojewodów i inszych Litewskich, Ruskich xiążąt i paniąt bardzo wiele. A odprawiwszy zwykłe ceremonie i obiad hojnością królewską, jak ten czas potrzebował przygotowany, długo każdego dnia tańce i krotochwile rozmaite, gonitwy, szermowania i insze rycerskie igrzyska były sprawowane.

Xiążę Bergenskie w 700 koni na wesele.

W gonitwie z drzewy między inszymi mieli przedniejsze miejsca i dank dzielności Jan Tarło i Jarocki, Polacy, i Rechemberger Ślężak, dworzanin królewski.

Jan Tarło, Jarocki, Polacy, Jan Rechemberger gońcy ossobliwi.

O PORAZENIU 25000 TATAROW

PREKOPSKICH POD WISNIOWCEM,

Roku 1512,

PRZEZ POLAKI I LITWĘ.

Rozdział siódmy.

Gdy król Sigmunt w Krakowie był z królową nową,
Wnet przyszła wieść, Prekopski iż carz ciągnie głową,
Mendlikier w Ruskie strony, z wojski ogromnymi, — Mendlikierej carz.
Słysząc iż król był wesoł z pany Koronnymi.
Lecz król czujny i ociec ojczyzny swej prawy, — *Pater patriae.*
Chcąc odbić od swych włości miecz pogański krwawy,
Posłał dwór swój co rychlej na pomoc żołnierzom,
Którzy przed tym tam byli po Podolskim leżom.
Slachta też i rycerstwo Ruskie z powinności
Jachali wszyscy przeciw Tatarskiej srogości; — Kniaź Constanti Ostroski hetman Litewski.
Kniaź Constanti zaś hetman ciągnął z drugiej strony
Z Litwą i z Wołyńcami dla spólnej obrony.
Tatarów dwadzieścia pięć tysięcy i więcej, — 25000 Tatarów.
W liczbie było, którzy tak srogości zwierzęcej
Używając, Ruski kraj z gruntu zburzyć chcieli,
Bo Mendlikiera carza tuż przy sobie mieli.
A gdy już aż pod Bielkę puścili zagony,
Wnet Landskoroński polny hetman doświadczony, — Stanisław Landskoroński hetman polny.
Z służebnymi żołnierzmi siedm set ich poraził,
Czym naszym serca dodał, a poganom skaził,
Iż żadnego żywego z nich niezostawili,
A plon i więźniów wszytkich w cale wybawili.
Za czym zwycięstwo pewne sobie winszowali,
I ochotniej w gromadę wszyscy się zbierali.
Polskie i Ruskie wojsko też się już ściągało,
A pod Wiśniowcem w polu obozem leżało;
Kniaź też Constanti hetman trzy tysiące Litwy, — Litwy 3000 ochotnej.
Przywiódł mężów ochotnych i pragnących bitwy.

Przy nim kniaź Wiśniewiecki Michał był z synami,
I kniaź Andrzej Zbaraski, z których hetmanami
Każdy mógł być, lecz xiążę on Constanti święty,
Był od wszytkich za sprawcę zwierzchnego przyjęty.
Landskoronski Stanisław rycerz sławny w męstwie,
Będąc śmielszym po świeżym z Tatarów zwycięstwie,
Z półkiem swoich żołnierzów wojska ich śpiegował,
A jak ich wiele w liczbie pilnie upatrował.
Kniaź też Constanti z pany Koronnymi radził,
Jakby przeciw Tatarom uphy swe rozsadził,
Fortele przeciw mocy zwykłe wynajdował,
Bo już z pogany sto kroć przed tym się kosztował.
Wykładał ich postępki i sposób potkania,
Uważał też i słuchał inszych pilnie zdania,
Jak mądry hetman wszytko rozumem sprawując,
Jak w sprawie stać, jak gonić, jak bić, ukazując.
W tym Landskroński przyjechał z straży w obóz w nocy,
Dając znać o pogańskim wojsku i ich mocy,
Iż w ten czas już leżeli na koszu spokojnie,
A tak bespiecznych możem bić zaraz przystojnie.
Tą nowiną wnet wszyscy tak się pocieszyli,
I serca na pogany chciwie zajuszyli.
Ci dla ojczyzny umrzeć, ci zwycięstwa śmiele
Winszując sobie każdy chciał wprzód stać na czele.
Tak kniaź Constanti widząc w nich taką chęć bitwy,
Do Polaków przyłączył wojsko swoje z Litwy,
Ledwo wszytkich sześć tysiąc z Wołyńcami było,
Lecz każdemu z dziesiątkiem pogan bić się miło.
Ruszyli się z Wiśniowca ku Tatarom drogą,
Tam w ciągnieniu niezgoda wnet zatrzęsła trwogą,
Hetmanowie swar wszczęli o pirwsze potkanie,
Polacy wprzód, Litwa wprzód chcieli skoczyć na nie.
Kniaź Constanti Ostroski przód przywłaszczał sobie,
Mówiąc, iż o ich szyku wiedział i sposobie,
Iż na tym wiek swój strawił, znał ich wszytki sprawy,
Swiadom ich rady wszytkiej i w koszu zastawy;
Przeto (mówił) mnie z Litwą iż to wprzód przystoi,
Bo kto czego kosztował już się nie tak boi,
A gdyby się Polacy wprzód mieli potykać,
Nie świadomi ich szyków, pewnieby nam mykać.
Bo skoroby się naprzód co źle popisało,
Jużby się i ostatek wojska zamieszało.
Tak kniaź Constanti mądrze radził, lecz Polacy
Mówili iż też u nas są dobrzy junacy,

Kniaź Constanti od wszytkich za hetmana obran.

Rozrywka mądra kniazia Constantina.

Ochota naszych.

Cromerus in oratione funebr. Cum nostri sex milium equitum numerum non excederent. Jodocus autem Decius fol. 81 Lituanorum autem copiae Polonis adiunctae vix sex millia equitum fuisse perhibentur.

Mądra rada Constantego.

Co i w Niemcech, we Włoszech, i w Franciej bywali,
I w szermierskich się szkołach znacznie probowali.
Constanti przeciw temu mądrzej odpowiedział,
Inszy szpad, inszy sajdak, chocia w domu siedział,
Insza we Włoszech, insza w Niemcech w wojnie sprawa,
Inakszy nieprzyjaciel, inaksza zabawa,
Więc inaczej z Tatary postępować trzeba,
Niż z Włochy, tylko jeden Bóg niech będzie z nieba.
A gdy to kniaź Constanti rozwodził szeroko,
Wnet wieść przyszła iż Tatar widziano na oko,
Tusz ciągnących, wnet naszy porzuciwszy spory,
Bo drugi co chciał wprzód bić sstał się z trwogi chory,
Zszykowali się prętko i stanęli w sprawie,
A kniaź Constanti naprzód jak Hector w postawie,
Z buławą jeżdżąc wszytkich pocieszał wesoło,
A na prawy bok Litwę zszykował na czoło.
Mikołaj Kamieniecki wojewoda zatym,
Krakowski, jak Annibal w sturmaku czubatym,
Jeżdżąc Polskie na lewy róg wojska zszykował,
Srzedni zaś uph celniejszym ludem obwarował,
W którym slacheckie poczty i panięce stały;
A we wszytkich do bitwy serca aż skakały,
Przed srzednim uphem roty zaś żołnierzkie były,
Każdy męstwo okazać chciał wrodzonej siły.
Tak stali gotowi się potkać w sprawnym szyku,
Słuchając Tatarskiego z każdych stron okrzyku,
A kniaź Constanti Litwę z Wołyńcy na stronę
Odwiódł, chcąc sam za wszytkich wziąć na się obronę.
Daleko od Polskiego wojska stanął czołem,
Chcąc na Tatary przypaść przez pagórki dołem,
Jak Hercules buławą ku górze ciskając,
Każdego bratem zowie serca im dodając,
Koń pod nim hasa bystry, wrony, białonogi,
Podkową ziemię kopa ochotny do trwogi,
Sam w bechterze, sturmakiem obwarował głowę,
A czyniąc chęć do bitwy, tak uczynił mowę:
„O towarzysze moi, towarzysze mili,
Jusz nam potrzeba nagła przypadła w tej chwili,
Każe mi głossem przerwać milczenie przed wami,
Byście wszyscy wiedzieli co się dzieje z nami.
Ach! ach! jak podeptana i jak udręczona,
Cudzą nogą i szablą jak jest potłoczona
Tym czasem ziemia nasza, która nam być miała,
Pewną nadzieją zysku, teraz już zniszczała.

O tej niezgodzie a swarze naszych czytaj też Deciussa.

Odpowiedź kniazia Constantina.

Szyk naszych.

Kształt, ubiór, koń i mowa kniazia Constantina.

Rzecz do rycerstwa, z ruskiej polskim wierszem prawdziwie wyrażona.

Jusz spustoszona leży, zysk wespoł z nadzieją
Zniszczony, a z tego się źli pogańcy śmieją,
Widzicie jak się nędzni oracze błąkają,
Wygnani domy swoje spustoszone mają.
Widzicie jako drugich ćmą wiodą w powrozach,
A panie, panny wiozą na ich własnych wozach,
Ku hańbie, a mężów ich tuż w łańcuchach pędzą,
Aż mu płacz nie da mówić przed tak srogą nędzą.
Bo widzę jako bracia naszy narzekają,
Związani niebo płaczem gorzkim przenikają,
W samych nas tę nadzieję tylko pokładając,
Z żonami i z dziatkami w niewoli wzdychając.
Że jeszcze ich żywoty będą obronione,
Acz domy, także pola już są potłoczone,
Widzicie nieprzyjaciel jak się w polu błysczy,
Role, zboża, posady, wszytko społem niszczy.
Już miasta i folwarki które nasze były,
Zburzone w pastwiska się końskie obróciły.
Któsz to będzie mógł znosić, kto będzie takiego,
Cierpiąc to, serca także, umysłu podłego?
Przyszedł nam żałobliwy czas, widzim którego,
Nad sobą Tatarzyna pohańca srogiego,
Przeto potrzeba przypiąć teraz na się zbroję,
A łsniące szable porwać w mężne ręce swoje.
W czym jeśli przez nas jakie omieszkanie będzie,
Siadła rzecz nasza, już nas pohaniec osiędzie,
Lecz się długo niebawiąc broń do ręku bierzcie,
A co rychlej na ratunk braciej się swej spieszcie."
Gdy to mówił usłyszą okrzyk, potym ali
Tatarów kilko uphów od kosza się wali,
Potkanie z Tatary. Krzyk, huk, *hała! hała!* brzmi, z trąb, z bębnów grzmot stra-
A świtanie rozganiał zorzą Titan jasny. (szny,
Na kniazia Constantina zwykłym tańcem owym
Uderzyli, a on też wnet z wojskiem gotowym,
Starł się z nimi ochotnie, strzały jak grad lecą;
A kniaź Constanti mając o swych pilną pieczą,
Smiałość Constantego. Krzyczy: „nusz teraz bracia chęcią jednakową
Czyńcie, ja was zastawię naprzód swoją głową!"
Tak się na umór sieką aż się pomieszali,
Litwa i Wołyńcowie męstwem przewyższali,
Tatarzy zaś wielkością, wszyscy dla zwycięstwa,
Dokazują jak Litwa tak Tatarzy męstwa.
Kniaź Constanti na wszytko oko mając pilne,
Obaczył Tatary być Litwie bardzo silne.

Przeto do Polskich uphów od swych się wysadził,
By Polaków Tatarom w bok zaś przyprowadził,
Polacy w sprawie stali gdy się Litwa biła,
Przeto Constantin krzyknął: „Hej! w kim mężna siła,
Bracia mili ratujcie! hej na cósz czekacie, Napominanie kniazia Constantina.
A to mnie i cześć moję tu w zakładzie macie,
Wiecie iż szczęście druhom pomahajet śmiałym,
Mężnym sława dank dawa, hańbę zniewieściałym."
A Tatarowie Litwie tak jusz dogrzewali, Gwałt na Litwę.
Iż też drudzy ucieczkę z gwałtu gotowali,
W tym Wojciech Sampoleński i Bernhard z Potoku, Wociech Sampoleński i Bernart Potocki.
Smiele Litwę z lewego ratowali boku.
Z rotą swoją przypadwszy, kniaź Constantin przodkiem
Jeżdżąc woła, zaś między Litwę skoczył srzodkiem,
Napomina do bitwy, bo jusz pierzchać chcieli,
Lecz przy dobrym hetmanie śmiałość na się wzdzieli,
Iż znowu na Tatary wpadli wielkim pędem,
Aż ich zaraz przez tysiąc położyli rzędem,
Wnet się szczęście poganom zmieniło omylne,
Iż im serce upadło i uphy posilne.
A kniaź Constantin z Litwą tym śmielej naciera,
Wołając: „Hej w kim miłość jest ojczyzny szczera,
Teraz ją niech okaże, teraz sławę swoję
Potwierdź kożdy, owo ja przed wszytkimi stoję."
Tak zapaleni słowem hetmańskim, wnet potym
Gdy już słońce promieniem rozświeciło złotym,
Kilko uphów Tatarskich pobili na głowę,
A drudzy uciekali mając konie zdrowe.
Widząc to carzykowie co u kosza byli,
Wnet na ratunek swoim Tatarom przybyli,
Z walnym wojskiem Hordińskim, z ulany, z murzami,
Iż ich mało zostało w koszu nad więźniami.
A iż w kniaziu Constantim moc wszytkę być znali, Tatarska moc na Constantina.
Przeto się przeciw jemu wnet wszyscy udali,
Rozumiejąc to, gdyby Constantin uciekał,
Juszby walny uph Polski Tatarów nie czekał.
Tak na prawy róg z hukiem i z krzykiem natarli,
Ale Constantinowcy wnet ich nazad wsparli, Znowu bitwa.
Znowu się bitwa wszczęła, strzały świszczą straszne,
Od kurzawy słońce się aż zaćmieło jasne.
W tym Polacy dopiero, widząc iż gwałt srogi
Na kniazia Constantina, wnet śmiele bez trwogi,
W czterzech rotach na ratunk zbrojnych mu przybyli,
A ci się między wojskiem pogańskim zakryli.

Jusz nie widać rot Polskich, bo w srzodek ich śmiele
Przebili się, Tatarów każdy dwu trzech ściele,
Męstwo Polaków. A kniaź Constantin krzyczy serca im dodając,
Z swym kozactwem Tatarskie tańce przerywając.
Potym już roty Polskie wnet jedna po drugiej,
Następują za nimi bez zabawy długiej,
Srzedni uph walny w którym moc Polska stojała,
Uderzyli w Tatary aż ziemia zadrżała.
Bębny, trąby brzmią, zbrój grzmot, z rusnic trzask, rżą konie,
Hej! hej! naszy, Hała zaś brzmi w Tatarskiej stronie,
Trzeci raz bitwa. Tak bitwę odnawiali pogani raz trzeci,
A kniaź Constanti krzyczy: „Hej! nusz teraz dzieci,
Naszeć zwycięstwo jusz jest, jedno docierajcie,
Na wolność, na swą bracią w pętach wspamiętajcie."
W tym jedna rota Polska przez srzodek Tatarski
Przebiła się do więźniów tam gdzie był kosz carski,
Uderzyli na Tatar co przy więźniach byli,
A wszytkich do jednego tamże w koszu zbili,
Drudzy rozwięzowali więźniów, którzy ręce
Płacząc w niebo wznosili będąc w onej męce.
Potym jeden drugiego gdy rozwiązał, ali
Z więźniów rycerze. Z więźniów nędznych rycerze wnet się mężni sstali,
Co kto mógł, ten siekierę, ten zaś kij dębowy,
Porwawszy ratunk dali swym z tyłu gotowy.
A pogani ni w nocy, ni w szczęściu nadzieje
Nie mając, każdy z strachu uciekając zieje,
Bieżą różno po polach, naszy po nich gonią,
Chłopi u rzek poganom zaś przebycia bronią.
Tatarowie porażeni. Tak pełne pola trupów pogańskich leżały,
A do hordy bez rany rzadki uszedł cały,
Sam też carz w male uszedł, lecz przedni murzowie
Pobici i carski zięć i trzej carzykowie.
Z dwudziestu piąci tysiąc mało ich ubiegło,
Polaków i Litwy sto zabitych. Naszych z Litwą ledwo sto w tej bitwie poległo.
Tak przez dobrych hetmanów to Bóg dziwnie sprawił,
Nie w mocy lecz w swej łasce zwycięstwo objawił.
Więźniów szesnaście tysiąc mężów, żon z dziatkami,
Wybawili i polon wszytek z dobytkami,
Łupy z Tatar. Tatarskich więcej a niż dziesięć tysiąc koni,
Łupów, satrów, wielbłądów, szat, rozlicznej broni.
Po Lopuszańskich polach gdzie ta bitwa była,
Ziemia się krwie pogańskiej tak bardzo napiła,
Iż długo bez nawozu zbożym role płodne,
Żywiły swych oraczów w ony lata głodne.

I dziś tam jeszcze porząc oracz ziemię pługiem,
Dziwuje się kopijom pokruszonym długim,
Wyorywa sajdaki, strzały, włócznie rdzawe,
Najduje i szczałbatki i jarmolki krwawe.

Tom sam widział roku 1574, gdym tamtędy z Turek jachał.

Trafiła się ta sławna bitwa i pamięci godnej zwycięstwo roku 1512 w dzień S. Witalisa 28 dnia Kwietnia pod Lopuszną, w której Constanti Iwanowic Ostroskie sławnej a świętej pamięci xiążę, Wielkiego Xięstwa Litewskiego hetman, naprzedniejszy dank odniósł, gdyż za jego sprawą i przywodem, wszytek ten porządny triumph do skutku szczęśliwego Pan Bóg przywiódł. Z Polski zaś byli ci panowie przedniejszy nad wojskiem Koronnym i Ruskim: Mikołaj Kamieniecki, wojewoda i starosta Krakowski, hetman Koronny, Jan Odrowąż ze Sprowej, Otto z Chodcza, wojewoda Podolski, Stanisław z Chodcza, marszałek Koronny, starosta Lwowski, Marcin Kamieniecki, Jan Amor z Tarnowa, Stanisław Landskoruński, Jan Swircowski, Jan i Mikołaj Pilecki, Piotr i Stanisław Kmitowie, mężowie dzielni i w rycerstwie doświadczeni i wiele inszych paniąt i slachty Koronnej, w których chęć niezwyciężona ku obronie ojczyzny w ten czas znacznie się pokazała. Z xiążąt zaś i paniąt Litewskich, ci przedniejszy byli przy kniaziu Constantynie Ostroskim: Andrzej xiążę z Zbarazu i kniaź Michał Wiśniewiecki, z kniaziem Iwanem i Alexandrem, kniaź Alexander Czartorijski, Jurgi Radziwił etc. i poczty inszych xiążąt i paniąt. Też na drugich inszych miejscach zagony Tatarskie, które w ten czas z Wołynia i z Podola do Lwowskiej, Bełskiej, Buskiej, Lubelskiej i aż pod Krasny Staw zachodziły, przez dwanaście utarcznych bitew od Polaków były porażone.

Lopuszna.

Panowie Polszcy w bitwie z Tatary.

Gdy o tym zwycięstwie królowi do Krakowa znać dano i więźniów wielkość przywiedziono, czyniono z wielkimi ceremoniami dzięki Panu Bogu za takie dobrodziejstwo niezasłużone. Powiadają też, na co się i wszyscy historikowie i ludzie starzy zgadzają, iż od tego czassu po tym zwycięstwie Polacy grube obyczaje porzucili, ubiorów długich a ciasnych z wyniosłymi nad głowę kołnierzami (które zaś dziś widzimy znowu nastające) poprzestali; włosy, które przedtym w warkocze plecione długie nosili, acz się im były po onej w Wołoszech na Bukowinie porażce obrzydziły, poczęli wysoko strzydz; picia zbytniego i biesiadowania ustawicznie zwykłego zaniechali, a trzeźwości przykładem króla pobożnego i inszych cnot naśladować poczęli: tak iż się prawie od tego czassu Polacy w inszą skórę byli przeoblekli i znowu z grubych obyczajów w wypolerowane odrodzili.

Odmienienie obyczajów u Polaków.

A gdy tak Tatarowie za pomocą Bożą znacznie od naszych skarani byli, miesiąca Maja dnia 13 poseł od carza Prekopskiego Mendlikiereja do Krakowa przyjachał, aby przymierze, które roku przeszłego w Brześciu Litewskim było postanowiono, odnowił, a iżby król temu pewniejszą wiarę dał, powiedział, iż wnuk carski Dialaldin Soltan w zakładzie do Wilna jedzie. Co gdy się spełniło, uczynił król przymierze z Tatary, ale

Lepszy karany.

Dialaldin carzyk nie oglądawszy króla w Wilnie umarł febrą roku 1513 miesiąca Lutego.

Tatarowie też nad przymierze, jako naród pogański nieustawiczny, częste wtarczki do Litewskich i Koronnych krain czynili.

Zamek Piotrkowski murowany.

Sigmunt król z Krakowa do Piotrkowa z królową na siem jachał stamtąd zaś do Poznania się ruszył, a w ten czas zamek Piotrkowski począto murować, którego potym aż roku 1519 dokończono.

Obraz Ś. Stanisława.

Tegoż roku król pilności około oprawienia zamku Krakowskiego przyłożył, obraz też Ś. Stanisława srebrny, ryty w Norimbergu dał misternie wielkim kosztem uczynić, który w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława za kratą widzimy i grób mosiądzowy bratu Friderikowi kardinałowi tamże wystawił przed wielkim ołtarzem.

Zatargnienie z Maximilianem cesarzem.

Tegoż roku cesarz Maximilian wziął wielką waśń na króla Sigmunta, częścią, iż imo wnuczkę jego córkę Philippa króla Hispańskiego ojca Karolussa Piątego, którą mu sam raił, Barbarę pojął, częścią iż na zjeździe Poznańskim, na który ono był posły swoje wyprawił, jako się wyższej powiedziało, król nie chciał wrócić mistrzowi Pruskiemu Pomorskiej i Pruskiej ziemie, przeto się przez posły sprzymierzył z Wasilem xiędzem Moskiewskim, obiecując mu życzliwe we wszytkim przeciw Litwie i Polakom pomagać. Jakosz Moskiewski w tę nadzieje, zapomniawszy przymierza przez Jana Sapihę, i potym przez wielkie posły swoje w Krakowie i w Wilnie potwierdzonego, wielkie szkody częstymi utarczkami przez Michała Glińskiego w Litewskich państwach czynił, i o Smoleńsko acz nieszczęśliwie często się kusił: a ten był Polskich i Litewskich spraw roku 1512 postępek.

Albricht margraf Brandenburski mistrz Pruski.

Tegoż roku 1512, Albricht margraf Brandenburski z Zophiej Kazimierzowny królewny Polskiej siostry Sigmuntowej urodzony, mistrzem wielkim zakonu Krzyżackiego w Prusiech był obrany i w Królewcu na stolec z zwykłymi ceremoniami i triumphy był podniesiony, Sigmuntowi królowi wujowi swojemu, powinnej przysięgi i hołdu ku Koronie Polskiej należącego nie chciał uczynić i owszem za potuchą cesarza Maximiliana i inszych xiążąt Rzeskich, ossadziwszy zamki Pruskie od Litwy i Polski, knechtami i rejterami, chciał królowi Polskiemu mocą odpierać, jako o tym niżej opiszemy.

Roku zaś 1513 Marca 25 dnia, Barbara królowa w Poznaniu urodziła pirwszą córkę, której dano imię Edwiga.

Posłowie na concilium.

Tegoż roku Jan Laski arcibiskup Gnieznieński, z Stanisławem Ostrorogiem castellanem Kaliskim, byli posłani na concilium Lateraneńskie od Juliussa papieża złożone, a gdy Julius umarł w tym czasie, a na jego miejsce Leo Dziesiąty wstąpił. Sprawowali potym Laski z Ostrorogiem poselstwo u Wenetów od króla, także u papieża nowego w Rzymie odprawili potrzeby Koronne przeciw Krzyżakom Pruskim.

A król Sigmunt, gdy na ten czas w Poznaniu mieszkał, przyniesiono mu nowinę, iż Wielki Xiądz Moskiewski Wasil przez Michała Glińskiego

częste najazdy do Litewskich stron czynił, przeto król kazał się Litwie pospolitym ruszenim na wojnę gotować do Moskwy. Pospolite ruszenie do Moskwy.

Tegoż roku 1513 Stycznia 29 dnia Helena królowa, Iwana przedtym Moskiewskiego córka, po królu Alexandrze wdową zostawiona, umarła w Litwie. Potym też zamek Wileński niżny, pięknym i kosztownym dziełem i rozmaitym budowanim acz z drzewa mało co przedtym wystawiony, zgorzał 21 dnia Lutego. A kniaź Moskiewski słysząc o śmierci siostry swojej Heleny, tym większe przyczyny wojny na Sigmunta króla i na Litwę począł wynajdować. Do Maximiliana cessarza przez Liflantską i Pruską ziemię posły swoje wyprawił, prosząc go o koronę na Królestwo Moskiewskie i wszytkiej Rusi. Też według sprzymierzenia namawiał go, aby on z jednę stronę z Rzeszą Niemiecką i z Krzyżakami Pruskimi na Polskę, a on z drugą stronę z Liflantskim mistrzem na Litwę wojnę podnieśli. Gliński zaś Michał posłał Schleinica Niemca do Sląska, do Czech i do Niemiec, który za pieniądze bardzo wiele rejterów i knechtów naprzijmował i do Moskwy przez Liflanty przywiódł. Byli też i między naszymi niktórzy, zwłaszcza chłopskiego narodu, którzy potajemnie od Glińskiego pieniądze brali, a z tych był przedniejszym rotmistrzem Lata albo Lada Czech, mieszczanin Krakowski, a ten poimany na granicy Moskiewskiej i do Krakowa odesłany, był ścięty. Helena umarła. Zamek Wileński drzewiany zgorzał. Moskiewskiego na Litwę gotowanie.

Prussowie też i Liflanci buntowali się z drugą stronę; przeto tym złym początkom szkodliwej wojny król w czas zabiegając, złożył siem Koronny Polakom w Radomiu miesiąca Czerwca, na którym postanowiwszy i w pokoju opatrzywszy i przymierzem z Prekopskim carzem nie dawno postanowionym ubespieczywszy sprawy Koronne, prosto z sejmu do Litwy odjechał. Siem w Radomiu.

A w tym czasie Wawrzyniec Myszkowski, mąż w sprawach rycerskich biegły i zawołany, mając krzywdę od Jana xiążęcia Zatorskiego, prosił pokornie w Radomiu króla o sprawiedliwość, ale to król na przyjazd swój z Litwy odłożył, wszakże do xiążęcia Zatorskiego pisał, aby Myskowskiemu w tym czasie krzywdy nie czynił; ale xiąże na to niedbało i owszem usłyszawszy, iż król do Wilna odjachał, zaraz wodę od jego stawów odjął. Tedy Myskowski nie mogąc onej krzywdy dłużej cierpieć, odważywszy sobie na ostatek i zdrowie dla gruntu ojczystego położyć, jachał sam do xiążęcia na ten czas polującego, a gdy tylko sami dwa dalej od sług gadając odjachali, począł pokornymi słowy prosić Myszkowski xiążęcia, aby mu krzywdy więcej nie raczył czynić. Ale xiąże jeszcze nad to większe mu szkody wyrządzić groził, którą odpowiedzią Myszkowski zajuszony, dobywszy miecza przebił xiążę na obiedwie stronie między łopatki, mówiąc, iż tak gdy sprawiedliwością nie mogę, koniec sobie wojny uczynię. Xiążę zaraz spadwszy z konia, niż słudzy przypadli skonał, a Myskowski znajomymi ścieszkami ujachał, iż go nie mogli zaskoczyć. Tak potym xięstwo Zatorskie od tego czassu w starostwo jest obrócone ku Królestwu Polskiemu, ponieważ xiążę bez potomstwa zeszło, według starodawnego z Kazimirzem królem postanowienia. A Myskowski nieborak w wielkiej niebes- Myskowski x. Zatorskie zabił. Xięstwo Zatorskie do Polski.

pieczności żywota swego będąc, długi czas u króla i u przyjaciół xiążęcia zabitego łaski rozmaitym obyczajem szukał, której nie mogąc pozyskać, zjachał do Litwy, aż potym roku 1514, na onej sławnej wojnie z Moskwą pod Orszą stoczonej męstwa wielkiego dosyć przeważną śmiałością, wojska nieprzyjacielskie przebijając dokazał. Z której dzielności gdy go hetmanowie i rotmistrzowie zalecali, był przyjęt od króla w pirwszą łaskę. Potym przejednał sobie przyjaciele xiążęcia zabitego: ale o tej bitwie będzie niżej.

Skoro król Sigmunt do Litwy wyjachał, naprzód w Mielniku miał sejmik, rychło potym w Wilnie naradziwszy się z pany radnymi Litewskimi posłał do Moskiewskiego szukając z nim wszelkim obyczajem zgody; ale gdy Moskiewski zhardziawszy pomocą Liflantską, Cessarską i Pruską, państwa Litewskie wojował, niechcąc na przymierze z Litwą ani słowa rzec, król Sigmunt widząc iż gwałt gwałtem odbić potrzeba, posłał upomink carzowi Prekopskiemu, który według powinności do Moskiewskich ziem wciągnąwszy, wielką korzyść ludu i dobytku wygnał i wołości wszerz i wzdłuż aż do Starodubia spustoszywszy, kilko zastępów Moskiewskich poraził, a tymi utarczkami Moskiewskiego od wojowania Litewskich ziem carz Prekopski tego roku 1514 odwiódł: tylkoż było godniejszych ku pisaniu rzeczy roku 1513.

Moskiewski przymierza niepozwolił.

Carz Prekopski Litwie dobrze posłużył.

O WZIĘCIU SMOLEŃSKA.

Na drugi rok 1514, Sigmunt będąc w Wilnie z pany radnymi Litewskimi pobór uchwalił, za które pieniądze prętko pilnością poborców dobrych zgromadzone, żołnierzów naprzijmowano jezdnych i pieszych, panowie też Litewscy gotowali się z pocztami wielkimi na wojnę. Ale Moskiewski xiądz Wasił wojsko bardzo wielkie do Litwy posławszy, niż się naszy zgotowali, wszerz i wzdłuż krainy Litewskie powojował. Smoleński też zamek położenim i przyrodzenim miejsca i ścianami, błankami, k temu izbicami z dębu zrąbionymi, a ziemią nafasowanymi dobrze opatrzony, nad Dnieprem leżący, wielką mocą obegnał 1514, Maja 16 dnia i powiedają, jako i Decius pisze, iż pod Smoleńskiem miał w ten czas wielkich dział trzysta, z których do zamku ustawicznie strzelano całe dwanaście niedziel; ale iż się Sołohub, który tam był w ten czas namiestnikiem, dobrze i dosyć mężnie bronił i kilko szturmów Moskiewskich pobił, tedy Moskiewski odciągnął od Smoleńska.

Moskwa Litwę zwojowała.

Smoleńsko oblężone.

300 dział pod Smoleńskiem.

Moskwa przez Sołohuba od Smoleńska odbita.

A tym czassem z wojskiem i tam i sam chodził, czyniąc szkody xięstwu Litewskiemu, potym zaś znowu pod Smoleńsko przyciągnął i dobywał go przemyślnie wszelkim sposobem, ustawicznie szturmy przypuszczając; ale gdy powtóre kilko tysięcy ludu stracił, już był myślił odciągnąc na końcu miesiąca Lipca, bo i Sigmunt król wyciągnął był z Wilna na odsiecz Smoleńsczanom dnia 22 Lipca i Sołohub się mężnie bronił. Ale Gliński Michał, gdy mu Moskiewski Smoleńskie xięstwo ze wszystki-

Sołohubowa pilność w bronieniu Smoleńska.

kimi przyległościami podać obiecał, jeśliby go dostał, wnet się udał na praktiki z żołnierzami i inszymi Smoleńskimi bojary, a tak czego niemógł Moskiewski mocą, to Glińs'ki przez chytre condicie i zdradliwe obietnice (które go samy potym omyliły) otrzymał, ustawicznie tractując z oblężeńcy, iż się w zamku zdrajców bardzo wiele najdowało, naostatek gdy prawie wszyscy na podanie zamku przyzwolili, Sołohub ich od tego hamował, obiecując im prętki ratunek od króla, bo jusz był przyciągnął do Mieńska. Ale gdy wszyscy Smolnianie na podanie wołali, nie mógł Sołohub ich niestworności więcej uhamować. Tak tedy xięstwo i zamek Smoleński sławny i niedobyty, który jako go Witołd był dostał, trwał przy władzy xięstwa Litewskiego lat sto, a Moskiewskiemu się opierał lat 12, był podan Michałowi Glińskiemu według umowy miesiąca Lipca dnia 30, jako Jodocus Decius pisze. A nazajutrz sam Wielki Xiądz Moskiewski Wasilej wjechał na zamek, gdzie w cerkwi przedniejszej modły zwykłe obyczajem ruskim odprawiwszy, wszytek zamek ze wszytkich skarbów z złota, z srebra, z pereł i inszych klejnotów drogich złupił, a wielkie łupy do Moskwy odesłał, ale tak wiele ludu pod Smoleńskiem utracił, i szkody popadł, iż był mógł takie dwa zamki snadnie nowe zbudować.

Bo mu Moskiewski obiecował xięstwo Smoleńskie jeśliby zamku dostał, ale za to wziął pęta, i więzienie.

Nie raz się ten Smoleński zamek krwią Moskiewską i Litewską oblał, bo przedtym za Kazimirza, Albrichta i za Alexandra królów, Iwan Wasilewic dziad dzisiejszego Moskiewskiego kniazia, dobywał go prawie przez lat 12 pod Hlebem Wiazowicem i potym pod Jurgim Hlebowicem Montwidowicem synem jego, który był w on czas po ojcu Hlebie Wiazowicu wojewodą Smoleńskim od Alexandra. A gdy Iwan Iwanowic Moskiewski umarł, znowu syn jego Wasilej Iwanowic Smoleńsko wielką mocą pod tymże Hlebowicem obegnał, ale utraciwszy kilko szturmów, odjachał sam do Moskwy, hetmanów dwu kniaziów Siewierskich Siemiatcziców, którzy się byli od Litwy do Moskwy przedtym przekinęli, na swym miejscu zostawiwszy, którzy gdy ustawiczną a gwałtowną strzelbą już byli blanki zbili i dziurę wielką w ścienie do szturmu uczynili, wnet Mikołaj Hlebowic tegoż Jurgego syn, który był niedawno z Moskwy wypusczon, po onym poimaniu na Wiedroszy, wziąwszy na się rząd zamkowy, w zeszłej starości ojcowskiej, bronił się mężnie czas niemały, ale gdy Moskwa tym usilniej wieże i błanki strzelbą psowała i już drugą dziurę znowu wybili, rokował Mikołaj Hlebowic z ich hetmanem, prosząc małej folgi, ażby się rozmyślił o podaniu zamku; pozwolił mu tedy Moskiewski hetman przez jednę noc rozmyślania, pod tą condicią aby siekierą namniej około zamku oprawowania nie rąbił, a nazajutrz aby się ze wszystkim podał. A w tym Hlebowic pełniąc condicią podaną, niekazał siekierami robić, ale umyśliwszy się do gardła bronić, z rycerstwem Litewskim i Ruskim Smoleńskim, z Sapihami, Kopciami, Mieleskami, Hricinami (z których Wojnowie), Masalskimi etc. (którzy acz im Moskiewski majętności pobrał przy Litwie stali) wiernie sobie poczynając tarassy mocne z drzewa i izbice przez onę noc piłami miasto siekier robiąc zrąbili i ony dziury zaprawili. Moskwa nazajutrz gdy to obaczyli, upominali się słowa u Hlebowica, który odpo-

Hleb Wiazowic Montiwidowic Smoleński wojewoda, i Jurgi Hlebowic syn jego Smoleńska lat 12 bronili.

Fortel Mikołaja Hlebowica, piła za siekierę.

wiedział, iż conditiej podanej uczynił dosyć pod przysięgą siekierą nie robiąc, a piłą robić, iż się nie wyrzekał, tedy w tym nie winien, iż w niewoli, która przemysłów uczy, piłami zamku oprawił. Co widząc Moskiewski hetman starszy, a iż mu u pirwszych szturmów ludu bardzo wiele zbito i przekopy wszędzie pełne trupów były, nasromociwszy Hlebowicowi obyczajem swoim, a plunąwszy, odciągnął z wojskiem od oblężenia pod Mścisław drugi zamek Litewski roku 1501, ale i tam nie wskórał, odbity przez kniazia Sołomiereckiego starostę. A tu się i u Litwina nie jeżdżąc do Włoch, jakiego takiego fortelu może nauczyć. Wszakże potym ten Mikołaj Hlebowic prawnuk Montwidów rychło na Smoleńsku tamże umarł. A ociec jego dla starości i żałości synowskiej Jurgi, Smoleńsko królowi Alexandrowi oddał, wziąwszy od niego Wołkowisko: ale się do rzeczy wracam. Wszakże zaraz Moskiewski w śmiałość podniesiony, ze wszytkich zamków swoich Moskiewskich bojarów i ludzi wojennych zebrał, tak iż wszytkiego wojska na sto tysięcy zgromadził, a ufając w swojej mocy, sam w Smoleńsku został, a z hetmanami swoimi ośmdziesiąt tysięcy jezdnego wojska na burzenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego wyprawił, i ciągnęli ku Orszej i ku Odrucku, a stamtąd obrócili się prostą drogą ku Wilnu. Co słysząc król Sigmunt, ruszył się z Mieńska do Borissowa, mając z sobą trzydzieści tysięcy ludu wybranego pieszego i jezdnego. Przydawał też w ten czas dobrej nadzieje Michał Gliński królowi, który go zaś usiłował przejednać i od Moskiewskiego do Litwy zbieżeć, bo jakom pierwej napisał, co też Herberstein świadczy fol. 107 *in Commentariis Moschoviticis*, takie miał postanowienie z Moskiewskim, iż gdyby jakimkolwiek obyczajem Smoleńska dostał, miał mu go Moskiewski z zamkiem i wszytkim xięstwem dać w dzierżawę, którego postanowienia skutku gdy się upominał Gliński po wzięciu Smoleńska, Moskiewski go tylko próżną nadzieją karmił, czego nie mogąc ścierpieć Gliński, a niewątpiąc w łasce króla Sigmunta, za poradą Władisława Węgierskiego i Czeskiego króla posłał jednego wiernego sługę do Borissowa, prosząc króla o łaskę, iż jeśliby mu pierwsze przewinienie odpuścić raczył, chciał się do Litwy od Moskiewskiego wrócić.

Moskwa od Smoleńska przez Hlebowica, a od Mścisława przez kniazia Sołomiereckiego odbita.

Moskwy 80000 ku Wilnu.

Gliński króla jedna.

Było to poselstwo bardzo wdzięczne Sigmuntowi królowi, bo rozumiał, iż bez Glińskiego porady mógłby snadniej Moskiewski śmiałość i szyki swoje zmylić; ale skoro się tego król trzema panom, którym więcej ufał, zwierzył, objawiono to Moskiewskiemu. Też posłańca pirwszego z listami królewskimi, które był posłał Glińskiemu, obiecując go w pirwszą łaskę przyjąć, straż Moskiewska poimała, a gdy go z listami do kniazia Moskiewskiego prętko przywiedziono, odkryła się rada Glińskiego. Także go wnet Kniaź Wielki kazał poimać i do Moskwy na więzienie odesłać. W tenże czas niktórego slachcica Polskiego Trepkę, posłał był król z drugimi listami do Glińskiego, upewniając go w łasce swej, niewiedząc co się już z nim i z pirwszym posłańcem działo. Trepka chudziec, aby tym lepiej królowi i Glińskiemu posłużył, zmyślił się być zmiennikiem, a jako drudzy powiadają, iż się legatem papieskim, co więcej

Rada wydana.

Gliński poiman.

g rzeczy czynił, bo w ten czas był legatem Piso, zacny człowiek, u króla w Wilnie od papieża Leona, starając się o to jakoby Moskiewskiego pojednał z królem, ale król nie chcąc jednania z podziękowanim nazad legata do papieża odprawił.

A ten Trepko uczynił się był w ten czas zmyślnie legatem papieskim, bo po węgiersku i po włosku dobrze umiał; ale go ten fortel omylił, bo go Moskwa poimała. Dano go potym na próbę, a przywiązawszy nagiego do wielkiego rożna żelaznego, pieczono go, obracając ku ogniowi, nie inaczej jako pieczenią, na to mu głowę i paznogcie i goleni wierciano i insze męki rozliczne nad nim wymyślano, który jednak tak bardzo tajemnicę królewską zachował, iż inaczej nie powiadał, jedno jako i pierwej. I tak go Moskiewski po długich mękach wyleciwszy, udarowanego hojnie do Litwy odpuścił; skąd się okazuje, iż się on legatem papieskim czynił, a nie zmiennikiem, w czym Herbersteinus uchybił; bo gdyby się był zmiennikiem czynił, pewnieby go było nazad nie puszczono. Ale jako posła papieskiego, ubłagawszy go za ony męki i zelżywości, aczkolwiek za jego nie stało, uczciwie nazad odpuszczono, czegoby nigdy zmiennikowi nie uczyniono. Co się to tusz i z Glińskiego, a to zacnej i wielkiego zawołania osoby pokaże, kthórego wnet Moskiewski kazawszy przed się do Smoleńska przywieść, tymi go słowy przywitał, jak Herbersteinus pisze: „*Perfide!* Zdrajco! wnet godne karanie za swoje zasługi weźmiesz." Potym przy zgromadzeniu wielkości ludu do Wiazmy zameczku, z roskazania Wielkiego Kniazia był odesłany. Tam nawyższy hetman wojsk Moskiewskich, porzuciwszy w posrzodek cięszkie, którymi miał być związany łańcuchy, rzekł do Glińskiego: „Tak kniaź wielki Michajle, bardzo wielką, jako sam wiesz łaskę pokiś mu wiernie służył tobie okazował, ale jako przez zdradę chciałeś się zmocnić, tym cię według zasług upominkiem daruje," a to wymawiając, kazał nań zarazem łańcuchy wrzucić. Potym do Moskwy z Wiazmy na więzienie w okowach odesłan. O którego wybawienie wiele się królów i cesarz Maximilian, którym był dobrze zachowały, starali, przez posły i listy, i wnuczka jego z brata Wasila Glińskiego, którą był Kniaź Wielki pojął, ta się też ustawicznie przyczyniała za nim. Był potym wypusczony z więzienia, a bacząc jego dzielność i we wszytkich postępkach rycerskich i domowych porządną sprawę, Moskiewski uczynił go opiekunem synów swoich, mając tę nadzieję o nim, iż za jego pilnością synowie jego jako dzisiejszy Iwan Wasilewic i Dimitrej spokojnie panować na xięstwie Moskiewskim mieli. Ale skoro umarł Wasił Wielki Kniaź, wnet żona jego sinowica Glińskiego, wdową będąc, poczęła rospustnie żyć mieszkając z Owczyną, z czego gdy ją napominanim karał Gliński, zmówiła się nań z Owczyną, jakoby strija o gardło przyprawić, a iż inaczej nie mogła, zadała mu zdradę, iż słowie chciał znowu do Litwy uciec, tak go poimano i oślepiono, iż ostatka żywota w więzieniu nędznie dokonał.

Męka Trepkowa od Moskwy i wierność i cierpliwość jego.

Xiążę Słuckie sławnéj pamięci Jurgi sam jako mi powiadał widział potym tego Trepkę jusz starego z tymi sznakami tej męki.

Moskiewski Glińskiego poimanego wita.

Gliński okowany.

Gliński opiekun Moskiewskiego X.

Glińskiego nędzne zeście.

O SŁAWNYM ZWYCIĘSTWIE NAD 80000 TYSIĘCY WOJSK MOSKIEWSKICH POD ORSZĄ,

PRZEZ LITWĘ I RUSSAKI,

Z POMOCĄ POLAKÓW, ROKU 1514,

Miesiąca Września dnia 8.

KSIĘGI DWÓDZIESTE CZWARTE.

Rozdział pierwszy.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

PANA MIKOŁAJA RADZIWIŁŁA,

NA BIERZACH I NA DUBINDZE XIĄŻĘCIA,

NOWOGRODZKIEGO WOJEWODY,

MOZERSKIEGO, MERECKIEGO &c. STAROSTY.

Hardość Moskiewskiego.

Moskiewski na niedźwiedziu skórę przedaje.

Wasil Iwanowic Wielki Xiądz Moskiewski, osadziwszy Glińskiego, a usłyszawszy od spiegów o małym wojsku przy Sigmuncie królu w Borisowie, wnet posłał do onego wojska swojego, które był wyprawił ośmdziesiąt tysięcy na burzenie Litwy, aby prosto przeciw Sigmuntowi królowi do Borissowa ciągnęli, a ostatecznego szczęścia stoczywszy walną bitwę skosztowali, albo obstąpiwszy wojska Litewskie i Polskie, z królem do Moskwy jako bydło przygnali. Posłał też do cesarza Maximiliana confiederata swojego i do inszych panów chrześciańskich, radząc się coby miał z Sigmuntem królem Polskim czynić, którego jusz sobie pewnie poimanego i związanego przywieść obiecował. Tak tedy ony buczne wojska Moskiewskie za roskazanim Kniazia Wielkiego pod obóz królewski nad Berezinę rzekę przyciągnęły; król też zostawiwszy przy sobie czterzy ty-

siące ludu w Borissowie, bez mieszkania przeciw im sławnej a świętej pamięci hetmana kniazia Constantina Ostroskiego, który we wszytkim mądrze postępując, przebywszy Berezinę, strzelbą z dział i z hakowic począł gromić wojsko nieprzyjacielskie, a 27 dnia Augusta stoczywszy z nimi utarczką bitwę po dwa kroć, iż kilko uphów poraził. Tegoż czassu straż Moskiewska potkała się z Litewską na rzece Bobrze, gdzie też Litwa plac otrzymała i więźniow bardzo wiele do hetmana przywiedli. Na Drowi także jedna rota Litewska trzy uphce Moskiewskie poraziła, gdzie Moskwy o kilko set poległo, za sprawą Iwana Sapihy, który był potym wojewodą Witebskim i więźniów ludzi bardzo zacnych do króla przyprowadzono. A tak naszy zajuszywszy się, śmiele sobie zwycięstwa nad onym wielkim wojskiem Moskiewskim winszowali i z dobrą nadzieją na nieprzyjaciela ustawicznie nacierali.

Szczęśliwe utarczki Litwy z Moskwą.

Hetman zaś wielki Moskiewski Iwan Andrzejewicz Celadin, ze wszytkim wojskiem swoim ruszył się nazad za Dniepr, chcąc tam sobie miejsce słuszne do bitwy stoczenia obrać. A kniaź Constantin za nimi z wojskiem Litewskim i z Polaki ciągnął aż nad Dniepr pod Orszą, tam Litwa i Polacy zapaleni wrodzoną chęcią do stoczenia bitwy z nieprzyjacielem, widząc iż nie mogą Dniepru inaczej przebyć, jedno w tym miejscu przeciw któremu Moskwa leżała, wnet poczynili mosty z płotów i z łodzi, a na niktórych miejscach czynili gaci, wiążąc drzewa łańcuchami i wiciami, przez które mosty, działa i insze ristunki wojenne w cale przeprowadzili. Jezdne zaś wojsko Litewskie, którego było szesnaście tysięcy, ći prosto w bród pod Orszą porządnym szykiem z wesołymi sercami ochotnie przepławili się przez Dniepr wszyscy w cale, iż tylko jeden utonął. Polskie też wojsko, nad którym był hetmanem Jan Swierczowski, przy Litwie, szczęśliwie Dniepr z dobrą nadzieją przebyło, także panięce poczty Polskie Tęczyńskich, Pileckich, Kmitów, Zborowskich, Myszkowskich i inszych, którzy z wrodzonej chęci ku królowi dosyć ozdobnie a wielkim kosztem uphy w ten czas przeciw Moskwi byli wywiedli, tak iż wszytkich Litwy i Polaków było dwadzieścia i pięć tysięcy do bitwy godnych. Pisze też Herberstein, iż gdy się połowica wojska Litewskiego przeprawiła przez Dniepr, powiedziała o tym straż Moskiewska Iwanowi Andrzejewicu Celadinowi, hetmanowi najwyższemu Moskiewskiemu i radzili mu inszy wojewodowie, aby na tę połowicę wojska Litewskiego uderzył. Ale on odpowiedział, iż jeślibychmy tę część wojska królewskiego pobili, tedy jeszcze druga ich połowica zostanie, do której drugie uphy mogły by się przyłęczyć, z czegoby nam większa niebespieczność urość mogła, przeto lepiej doczekajmy aż się wszytko wojsko przeprawi, bo taka jest moc nasza i bez wątpienia a z małą pracą, to ich wojsko albo w niwecz zetrzeć, albo otoczonych do Moskwy jako bydło i z królem ich puhami zapędzić, a zatym o co nam gra idzie, wszytkę Litwę snadnie opanujemy: co ich omyliło, jako o tym wierszem niżej obaczysz.

Celadin hetman Moskiewski.

Wojsko Litewskie przez Dniepr.

Jan Swierczowski hetman Polski

Poczty panów Polskich.

Harda myśl Celadinowa i wszeteczna.

BITWA SŁAWNA Z MOSKWĄ.

Rozdział drugi.

Mussę które porządnie wiecie przeszłe rzeczy,
Dzielnych rycerzów sławę w pilnej mając pieczy,
Otworzcie Jelikońskie teraz źrzodła swoje,
Wspomnicie bitne męże i ich krwawe boje.
Powiedzcie jako naprzód kniaź Constantin sławny,
Ród kniazia Constantego. Hetman (który naród swój wiodąc starodawny
Z Ruskich wielkich monarchów) Litwę k bitwie sprawił,
A szesnaście ich tysiąc w prawy róg postawił,
Szyk Litewski i Polski. Przeprawiwszy ich przez Dniepr, zszykowani stali,
Strzelba i pieszy. A działa z inszą strzelbą sprawnie rozstawiali,
W posrzodku jedny, z boków zaś i z tyłu drugie,
Piesze naprzód co nieśli hakownice długie.
Pawęznicy. Z pawęzami rot kilko Polskich z boków stało,
Jezdni. Zołnierzów też i pocztów panięcych niemało
Koronnych, Jan Swiercowski mąż dzielny sprawował,
A posileczny uph w nich i walny zszykował.
Tak oba hetmanowie Litewski z Koronnym,
Ciągnęli spólną mocą w porządku ogromnym,
Kropiwna rzeka. Za Orszą cztery mile gdzie Kropiwna płynie,
Stanęli, gdzie Moskiewskim pogromem włość słynie.
Czas potkania. A gdy już trzy godziny na dzień prawie było,
A Phebus twarz ukazał złotą świecąc miło,
Moskiewskie wojska Iwan Celadin szykował,
Szyk wojsk Moskiewskich. Wszytkich ośmdziesiąt tysiąc długo rozstawował.
Przemysł próżny Celadinów. A chcąc naszych ogarnąć widząc ich być mało,
Z tyłu Litwie zaskoczyć naprzód się mu zdało.
Tak swych dwa uphy posłał, którzy długim rzędem,
Chcieli z tyłu zabieżeć Litwie wielkim pędem.
Tam naprzód Moskwa w trąby, w bębny uderzywszy,
Proporce i chorągwie buczno rospuściwszy,
Potkanie Litwy z Moskwą. Na Litwę uderzyli, lecz Constantin śmiele,
Dał im wnet odpór mężny sam stojąc na czele.
Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,
Wsparli Moskwę iż nazad pierzchnęli sromotnie,
Polacy z kopiami. Polacy ich długimi walą drzewy z koni,
Swiszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni.

Tak się naszym na przodku szczęście szańcowało,
Skąd nadzieje zwycięstwa wszytkim przybywało,
Przeto za Moskwą koniom puściwszy wędzidła
Bieżą, gdzie ich nąsiekli po polach jak bydła.
A drudzy do walnego wojska uciekali,
Celadin próżno woła aby w sprawie stali,
A widząc iż źle, wnet im na ratunk wyprawił
Drugi uph Moskwy jezdnej by bitwę naprawił.
Tak Moskiewski uph świeży starł się z Litwą znowu, Które potkanie Moskwy z Litwą.
Litwa zaś odpierała stojąc po gotowiu,
Pieszy też na pomocy wielkiej Litwie byli,
Bo z ruśnic, skradając się Moskwy wielkość zbili.
Co widząc kniaź Constantin, iż się naszym miele,
A Moskwa trwoży sobą, wnet tak krzyknął śmiele,
W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niecąc: Rzecz kniazia Konstantina do rycerstwa.
„Hej! nuż teraz, nuż deti!" Za tym koniem kręcąc,
Napomina ich pięknie pociesznymi słowy;
„Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,
Już niepriatel mdlejet, przeto bracia mili
Odnowte zwykłe męstwo w tej szczęśliwej chwili.
Tepir budte mużami, tepir w mężnym ciele,
Niech każdy wzbudzi dzielność, gdysz nieprzyjatele
Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony,
Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony,
Nusz teraz wszyscy za mną śmiele postępujte,
A w męstwie sławnych ojców synami się czujte.
Owo ja sam przed wami swoju hławu stawię,
A w pirwszym z nieprzyjatoł wnet szablę pokrwawię."
Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową
Posilony, wzdział na się śmiałość serca nową,
Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,
A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.
A kniaź Constantin jeżdżąc z buławą w bechterze, Kniaź Constanti znowu swych posila.
Woła i napomina: „O mężni rycerze!
Teperże doterajte, teper mężne siły
Okażcie przodków mężnych upominek miły."
Jan Zborowski (rzekłby był, iż to Ajax drugi) Jan Zborowski i jego dzielność.
Nie mając ani giermka przy sobie, ni sługi,
Sam do uphu swojego między Moskwę skoczył,
A drzewem dwu przebiwszy, koniem ich potłoczył.
Potym miecza dobywszy, siekł kto się nawinie,
Podobny bystrej rzece, która z góry płynie,
Gdy częstym dżdżem i wielkim, wód swoich przymnoży,
Z powodzią wszytki pola, wszytki włości trwoży.

Jan Zborowski i Wawrzyniec Myskowski syn Piotra z Mirowa wojewody Lęczyckiego z herbu Jastrzębców, gdy wywołania dla zabicia x. Zatorskiego poprawował.

Wawrzyniec zaś Myskowski idąc jego śladem,
Nie inaczej, jako gdy kiedy żyto gradem
Bywa zbite, tak też on Moskwę zbijał z koni,
I na zad się zaś przebił mężnie przez ich broni.
Potym drudzy Polacy z Swircowskim przytarli,
A w srzodek się Moskiewskich walnych uphów wdarli,

Męstwo Polaków.

Siekąc, koląc na umor, co się nawinęło,
Aż krwią źrzodło pobitych Moskwitów płynęło.
Kniaź też Constantin działa w chroście był rozsadził,

Fortel kniazia Constantinów.

A chcąc by Moskwę na hak ostatni wprowadził,
Pierzchnął z Litewskim uphem od Polaków chytrze,
Rozstawiwszy w zasadce wprzód piesze rotmistrze.
Moskwa głupia, mniemając iżby uciekali,

Fortel, którym też Turcy Węgrów u Moharza porazili, gdzie Ludwik król zginął.

Wnet się z walnego wojska za Litwą porwali,
Goniąc ich, w tym Constanti uskoczył na stronę,
A działa wystrzelono zatym rozsadzone.
Drżało niebo i ziemia, pagórki od trzasku,
Powietrze się zaćmiło z wzruszonego piasku,
Kule z dział świszczą hucznych, a Moskwa się wali,
Bo takiej strzelby na się przedtym nie miewali.

Moskwa strzelbą pogromiona.

Tak strwożeni po polach wnet się rospierzchnęli,
A drudzy uciekając w błotach z końmi lgnęli.
Celadin hetman próżno pierzchliwych hamował,
Bo każdy: ten na błoto, ten w las apellował.
Litwa zaś i Polacy, rospuściwszy konie,
Gonią, trupów pobitych pełno w każdej stronie,
Słyszałby był tam rannych, a oni stekają,
Ci „dobij!", drudzy „nie siecz hołowy!" wołają,

Kniazia Constantina śmiałość i postawa.

A kniaź Constanty krzyczy, trzęsąc brodą długą:
„Hej detki! teper każdy okaż się z posługą,
Okaż każdy szto umie!" a sam szablą gołą
Na koniu turskim skakał z postawą wesołą.
Krzyk, huk, trzask, a kurzawa koniami wzruszona,
Świat zaćmiela. Litwa też z szczęścia zajuszona,
Sieką Moskwę pierzchliwą, i długimi drzewy
Kolą, a krew z pobitych zaraz płynie z trzewy.

Kropiwny rzeki opisanie.

Jest Kropiwna brzezista rzeka i piasczysta,
Nad nią zaś ziemia chrostem porosła hrazista,
Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim płynie,
Ta Moskiewską porażką i dziś znacznie słynie.
W tej to uciekająca Moskwa tak tonęła,
Iż woda przedtym bystra na trupiech stanęła,
Jak groblą zastawiona, tam krwawe bechtiry
Potonęły, z bucznymi razem bohatiry.

Celadin hetman jeszcze stał na placu śmiele,
Niedbając nic na działa, ni drabskie piszczele,
Aż gdy Polski uph z drzewy nań przytarł z okrzykiem,
Przy nich Jurgi Radziwił z swym kozackim szykiem,
Ci natarwszy na Moskwę wnet ich rozgromili,
Iż na pierwszej hardości onej pomylili,
Co chcieli Litwę zagnać do Moskwy jak bydło,
Samisz przed naszych męstwem wpadli w swoje sidło.
Uciekają po polach z onej krotochwile,
A Litwa i Polacy aż na czterzy mile
Gonią siekąc, żadnego z gniewu nie żywili,
Chyba co się w zaległe lassy ranni skryli.
Cały dzień prawie bitwa ta ogromna trwała,
Aż się nad Moskwą biedną noc ulitowała,
Wywiodła chmury na świat, a słońce też potym,
Skryło twarz niechcąc na krew patrzyć okiem złotym.
Tak noc strwożoną Moskwę w ten czas ratowała,
Wszakże zajuszona chęć w naszych nie ustała,
Aż do pułnocy Moskwę gonili po polach,
Pełno zbitych po polach i brozdzistych rolach.
Drudzy się aż nazajutrz wrócili z pogromu,
A łupów, szczęście lossem co przyniosło komu,
Wzięli z Moskwy pobitej szat, zbroj, wozów, koni,
Bechterów, dzienieg, złota i rozlicznej broni:
Nad to obozy wszelkim ostatkiem bogate,
W spiżę, w strzelbę i w skarby i w futra kosmate,
Nieprzyjacielskich łupów tak wiele naleźli,
Iż dla ciężarów wtórą część ledwo zawieźli.
Ostatek na łup dano żołnierzom w obozie,
Gdzie dzienieg srebrnych pełno naszli w każdym wozie,
Soboli, kunic, z kamchy szat i złotogłowu,
Nabrał się chudy drabik, iż z łotra pan znowu.
Tam Litwa i Polacy męstwa dokazali,
A w sławę mężnych przodków dank swój wszrobowali,
Wszyscy w ten czas usilnie pomagali sobie,
Iż każdy z Achillesem mógł zrównać w osobie.

Piątepotkanie naszych z Moskwą.

Jurg i Radziwił przy Polakach.

Moskwa porażona.

Noc Moskwi pomogła uciekającej.

Trafiło się to sławne a wiecznej pamięci godne zwycięstwo nad ośmiądziesiąt tysięcy Moskwy roku 1514, w dzień Narodzenia Panny Mariej Września dnia 8.

Więźniowie Moskiewscy powiedzieli dowodnie, iż więcej niż czterdzieści tysięcy na placu i na rożnych miejscach Moskwy poległo, krom tych co w Kropiwnie potonęli, tak iż od ośmidziesiąt tysięcy ledwo ich co ubiegło. Z wojska zaś Litewskiego i Polskiego czterzej paniąt i slachciców zacniejszych, a pospolitych żołnierzów i slachty mało co więcej

Więźniowie Moskiewscy zaeni.

czterzech set ubito, acz rannych w tej tragediej jako to bywa nie mało było. Z więźniów przedniejszy byli: hetmanów i wojewod głównych dziesięć, z których celniejszy Iwan Andrzejewic Celadin, po nim kniaź Michajło Iwanowic Bułhaków i brat jego rodzony Dimitr, zaś kniaź Iwan Dimitrowic Prunski, Dimitrej Wasilewic Kitajew, Daniło Andrzejewic Leszczejew, Iwan i Włodimirz Siemionowicy Kołyczowie, kniaź Boris i syn jego Piotr Romanodowski, kniaź Iwan Siemionowic Sielechów, kniaź Boris i syn jego Iwan Starodubieccy, K. Piotr Puciaczyc i synowiec jego, Siemion Iwanowic i Andrzej Siemionowic syn Kołyczów, Boris Iwanowic Plesczejów, Iwan Wasilewic Kaleszów, Philip Iwanowic Kisielów, Jurgi Dimitrowic Lykczów, Andrzej Philipowic Nasczokin, Iwan Andrzejewic Jaropin, Matwiej Iwanowic Wnuk, Czimochwiej Dimitrowic Hubarów, K. Jurgi Iwanowic Diwa, Iwan Dimitrowic Kopnik, Harcziom Lupamdzin, Niekluda Parchwieniewic, Olniejew Kopczamiczyn syn jasielniczego, Bulaj Kuczaków, Fiedor Iwanowic Nowosielca, Siemion Fiedorowic Wuski, Hrehor Borisowic Bezumny, Mikita Osajerów i inszych panów radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiąca poimano. Nazajutrz kniaź Constanti posłał ich trzysta i 80 do Borissowa królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, których slachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.

Król Sigmunt zaraz z Borissowa dał znać o tym zwycięstwię Leonowi papieżowi, więźniów też bardzo wiele do inszych panów chrześciańskich rozesłał, a do papieża czternaście slachciców Moskiewskich posłał przez Mikołaja Wolskiego na pewny znak zwycięstwa. Potym gdy Wolski przyjechał na schodzie miesiąca Stycznia do Hale, był zahamowan od rejterów cesarza Maximiliana confederata Moskiewskiego, tam mu Moskiewskich więźniów okowy im odbiwszy odjęto, na zelżywość królowi Polskiemu i papieżowi, których poimańców udarowawszy cesarz przez Lubek i Liflantską ziemię do Moskwy odesłał, Wolskiego też nazad do Polski wrócono w cale z utciwością.

Moskiewski ucieka.

A Wasił Wielki Xiądz Moskiewski usłyszawszy o tak srogiej a niespodzianej porażce onych hardych i wielkich wojsk swoich, zaraz osadziwszy zamek Smoleński do Moskwy w małym poczcie ludzi uciekł, a obawiając się iżby Litwa Dorobuza nieposiadła, który leży za Smoleńskiem nad Dnieprem mil 18, sam go zapalić kazał, Smolnian też wszytkich wywiódł do Moskwy i tam im imiona porozdawał w Moskiewskich wołościach, a Moskwie podawał imiona Smoleńskie. A kniaź Constantin Ostroski namówiwszy się z królem po onym zwycięstwie, ciągnął z wojskiem Litewskim pod Smoleńsko, gdzie dla niepogód, niewczasów i zaległych dróg, z wielką szkodą ledwo we czterzy niedziele przyciągnął, bo samych wozów piczownych w Litewskim wojsku było tysięcy więcej niż szesnaście, przy których bardzo wiele koni naszym pozdychało, dla czego i wozy po drogach drudzy porzucali. A kniaź Constanti jako hetman urzędowi swemu czyniąc dosyć przedsię Smoleńska przeważnie dobywał, ale iż po temu

Drohobuz spalon od Moskwy.

Próżne zawady 16000 wozów piczownych pod Smolensko.

strzelby niemiał, posady Smoleńskie wypustoszywszy i wołości okoliczne wypaliwszy, trzy zamki pod Moskwą wziął, a z wielką korzyścią i sławą nazad się do Wilna wrócił.

Potym król wojsko rospuścił, granice żołnierzami osadziwszy, a kniazia Constantina z triumphem godnym w Wilnie przyjmował i udarowawszy hojnie do Ostroga odpuścił. A król Sigmunt rozłożywszy część żołnierzów po zamkach ukrainnych, drugich po leżach, wrócił się z królową Barbarą do Polski.

Kniaż Constanti w Wilnie triumphuje.

Rozdział trzeci.

Tegoż czassu Mendlikierej carz Prekopski gdy był wziął żołd od króla Sigmunta i miał ciągnąć zaraz z Litwą na tę wojnę przeciw Moskiewskiemu, tedy w tym chytrze postępując, położył się nie daleko od wojska królewskiego, czekając komuby, jeśli Moskwie, jeśli Litwie, szczęście posłużyło, a ktoby z nich bitwę wygrał, tego stronę trzymać był umyślił, a tym czassem zwłoczył rozmaitymi wymówkami na ratunek Litwie przybyć, bo i Moskiewski posłał mu był upominki. Wszakże widząc iż król zwycięstwo otrzymał, wnet Litewskiego szczęścia naśladując ze wszytką hordą swoją ciągnął do Moskwy, a rospuściwszy zagony po wszytkich Moskiewskich wołościach, tak ich srogo bez odporu splundrował, iż co nigdy w pamięci ludzkiej przed tym się nie trafiło, przez sto tysięcy ludzi krom dobytków, łupów i połonu rozmaitego do hordy wyprowadził. A tymi porażkami srogimi i spustoszenim ziem swoich, Wasił kniaź Moskiewski pychę hardą złożył, który ono przedtym jusz był do cesarza i do inszych panów rospisał, coby mu radzili z królem Polskim Sigmuntem poimanym czynić.

Zdradliwa pomoc Tatarska.

Tatarowie 300000 więźniów z Moskwy wywiedli.

Skórę na niedźwiedziu przedawać nie dobrze.

Ale cesarz Maximilian, confederat Moskiewskiego, widząc iż się z łaski Bożej królowi Sigmuntowi i Litwie za sprawiedliwością przeciw Moskwi szczęśliwie powodziło, wyprawił do Sigmunta Polskiego i do Władisława brata jego Węgierskiego i do Ludowika syna Władisławowego Czeskiego królów posły, chcąc z nimi wieczne przymierze postanowić, a prosił aby się do niego zjachali do Presporku. A tak potym król Sigmunt i Władisław z Ludwikiem synem dogadzając spólnym pożytkom wszystkiego chrześciaństwa, mieli sławny zjazd z cesarzem Maximilianem w polu za Presporkiem między Hamburgiem i Brugiem miasteczkami roku 1515, Lipca dnia 16, przy czym też posłowie prawie wszystkich monarchów, królów, xiążąt z rozmaitych stron byli. A potym 19 dnia Lipca do Wiednia wszyscy wjachali, gdzie cesarz Maximilian Annę córkę króla Władisława Węgierskiego sinowicę Sigmuntowę, Ferdinandowi synowi w małżeństwo poślubił i zaraz ją sam koronował. Tamże też inszy panowie Koronni i Litewscy na tym zjezdzie wielkiej dzielności sławne danki

Sławny zjazd z cesarzem trzech królow.

odnieśli, bo każdy co kto umiał przeważnie w zebraniu tak wielkich a rozmaitych narodów okazował, zwłascza Radzimiński Mazur wielki zapaśnik. Mikołaj też Radziwił i Stanisław Gastołt z wielkim kosztem z Polski w musice ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców, którzy z instrumentami rozmaitymi musices z szablami i z sajdakami na krzywych bótach przed cesarzem w kościele figurą zawżdy msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych narodów i Niemców i Włochów, którzy w tych stronach Litewskich naród być gruby przedtym rozumieli. A potym król Sigmunt, który był wyjachał z Krakowa dnia 5 Marca, zaś z Wiednia do Polski wyjachał 6 dnia Augusta, pożegnawszy się z cesarzem.

Summa postanowienia Presporskiego zjazdu.

A ta była summa rzeczy postanowionych i spólnie uchwalonych na tym sławnym zjezdzie, iż cesarz opuściwszy i umorzywszy ony pirwsze nieznaszki z trzema najmożniejszymi królami, przymierze wieczne i spowinowacenie z obudwu stron uczynił. Przymierze też z Moskiewskim przeciw Litwie postanowione miał wypowiedzieć, albo go przywieść do tego przez posły, aby wieczną ugodę z królem Polskim i z Litwą postanowił. Mistrza także Pruskiego do uczynienia i wypełnienia powinności i do posłuszeństwa i aby Koronie Polskiej i królowi przysięgał, przywieść, albo go odstąpić miał jako spólnego nieprzyjaciela; zaś pewnego czassu na Turka wojnę spólną mocą podnieść postanowili. A skład też kupieckich towarów w Wrotsławiu niedawno ku szkodzie Polakom postanowiony, w ten czas był w niwecz obrócony. O czym też dosyć szeroko możesz czytać *Jostum Decium in Sigismundo.*

Skład Wrotsławski zepsowan.

Tatarowie do Rusi.

Tegoż czassu w niebytności królewskiej Tatarowie Prekopscy do Rusi wtargnęli, przeciw którym siedmset żołnierzów jezdnych panowie Koronni, którzy byli na miejscu królewskim, wyprawili; a gdy się ich ledwo połowica do Trębowlej ściągnęła, wnet Tatarów dwa tysiąca 13 dnia Marca na nich w miasteczku bez wieści, gdy naszy jeszcze spali, uderzyli.

Jan Tworowski mąż sprawny.

Ale Jan Tworowski z Buczaca, na ten czas hetman Ruskiego rycerstwa, mąż dla dzielności rycerskiej godny wiecznej sławy, wnet swoich żołnierzów do zbroje pobudził, którzy za mężnego hetmana sprawą niewymówną śmiałością Tatarów z miasta wysiekli. Tatarowie zaś obaczywszy, iż żołnierzów naszych nie wiele, miasto obstąpili i zapalić chcieli, aby tak naszych snadniej pożyć i poimać mogli.

Bitwa z Tatary.

Koklessowie i Oraciussowie Rzymscy.

Co widząc Tworowski hetman iż się niemiał z kim oprzeć, a w miasteczku też żadnej obrony nie było, wszytkich żołnierzów przez most w cale uwiódł, krom dwu zabitych, o który most naszy bili się z Tatary cały dzień. A tak Tatarowie nie uczyniwszy nic Trębowli odciągnęli do hordy.

A Barbara królowa wtórego dnia Lipca drugą córkę Annę urodziła.

Tatarscy też posłowie, gdy się im na Podolu po myśli nieszańcowało, przyjechali do Krakowa, którzy królewskiego przyjazdu w Kazimierzu czekali.

Król potym Sigmunt wyjechawszy z Wiednia 6 dnia Augusta, 19 dnia tegoż miesiąca do Krakowa przyjechał, gdzie królową Barbarę niedołożnego zdrowia dla niedawnego rodzenia zastał, która potym Octobra dnia 2 dług śmierci zapłaciła.

Mór w Krakowie.

W Krakowie też na ten czas wielkie powietrze morowe panowało, którym wiele ludzi zacnych i pospolitego gminu pomarło.

Sigmunt król do Litwy.

Tak król Sigmunt owdowiały po śmierci królowej Barbary dnia 6 do Litwy się z Krakowa wrócił, bo tego w ten czas sprawy Ruskie i Litewskie potrzebowały; a wziąwszy z sobą Jadwigę i Annę królewny, córki maluczkie i Helżbietę siostrę Kazimierzownę do Sędomirza przyjechał. Stamtąd Helżbietę siostrę zmówioną i poślubioną Friderikowi Legnickiemu xiążęciu w małżeństwo z uczciwym pocztem odesłał.

Potym król do Brześcia Litewskiego przyjechawszy nie mały czas zmieszkał, radząc o obronie i inszych potocznych rzeczach z pany Litewskimi.

O BURZENIU ZIEM RUSKICH

przez Tatary,

I WOJNIE PRUSKIEJ.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości Pana

WOJCIECHA PRZETOCKIEGO

HORODNICZEGO WILENSKIEGO &c.

Roku zaś 1516, cesarz Maximilian, według postanowienia i ugody na zjezdzie Presporskim i Wiedeńskim, słał do Wasila Moskiewskiego posłów zacnych kilko, przywodząc go do ugody z królem Sigmuntem i z Wielkim Xięstwem Litewskim. Ale Moskiewski w swym uporze przedsięwziętym trwał, obciążając na cesarza, iż go opuścił i pirwsze przymierze zrzucił. Król jednak Sigmunt, jako pan pobożny, g woli cesarzowi hamował się od podniesienia wojny na Moskiewskiego; wszakże gdy obaczył, iż Litewskie xięstwo inaczej pokoju od Moskwy otrzymać nie mogło, jedno przez wojnę, posłał do carza Prekopskiego, aby się na przyszłą wiosnę do Moskwy z hordą swoją gotował według powinności.

Tatarowie na Moskwę.

W ten czas Władisław Kazimirzowic król Węgierski i Czeski, brat króla Sigmunta, przyjechawszy od cesarza z onego zjazdu, mając wieku

Władisław król Kazimirzowic umarł.

swego lat 60, umarł, a Ludwika syna jeszcze za żywota swego na obiedwie królestwie koronowanego namiestnikiem i królem Czeskim i Węgierskim zostawił. Przeto panowie Koronni w niebytności królewskiej posłali do Węgier Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego i Krystopha Szydłowieckiego wojewodę Krakowskiego, a do Czech Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Lubelskiego senatora rozumu dochcipnego i rady wielkiej, którzy Ludwikowe rzeczy w Węgrzech i w Czechach bardzo nachylone postanowili i uspokoili.

Posłowie Polszcy do Węgier.

Maximilian też cesarz, aczkolwiek w ten czas wielką wojną we Włoszech z Wenetami był zabawiony, wszakże czyniąc dosyć postanowieniu i zprzymierzeniu w Wiedniu z królami, jedny posły swoje wyprawił do Węgier i do Czech dla stanowienia rzeczy Ludwikowych, a drugich z strony Sigmunta króla i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, posłał do Moskiewskiego, jako Sigmunta Herberstejna i Piotra Mraxiusa.

O tym też czytaj Jovium, Volateranum, Carionem, Philippum etc.

Potym carz Prekopski na nowie Czerwca miesiąca, który miał według postanowienia i powinności do Moskwy wtargnąć, obaczywszy, iż król Sigmunt w Litwie się zabawił, do Podola się zdradliwie gotował, o czym gdy częste wieści do starostów i panów Koronnych przychodziły, nie wierzyli temu, spuszczając się na to, iż Prekopski był w przymierzu z Koroną i z Litwą. Ale gdy wieści za wieściami przyszły, iż już Tatarowie ciągną, wnet Marcin Kamieniecki Podolski wojewoda, jako czujny senator i mąż dzielności sławnych przodków godny, wziął sam na się obronę ojczyzny, a zebrawszy rycerstwo Podolskie w niewielkich pocztach, złączył się z Stanisławem Landskorońskim i z Janem Tworowskim. A za tym miesiąca Lipca Tatarów więcej niż trzydzieści tysięcy ze cztermi carzykami do Rusi i do Podola ogromnie wtargnęli, a położywszy się koszem nie daleko od Buska, w zagony po wszytkich stronach rozpuścili, paląc, łupiąc, zabijając, wiążąc co się im nawinęło. Potym przeprawiwszy się przez Dniestr aż do Tatrów gór Węgierskich wszytkie krainy splundrowali, co się nigdy w pamięci ludzkiej nie przytrafiło. Pisze Jodocus Decius, iż więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi w ten czas w niewolą zabrali, krom dziatek i starych, których z okrutności pogańskiej siekli i ścinali. A król w ten czas stanowiąc obronę przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi w Wilnie sejmował. Wszakże slachta Ruska i Podolska z wrodzonej ku ojczyznie miłości zebrali się chcąc odpór dać poganom, ale nie w czas, jednak gdy do Buska szturmowali i usilnie go (nad obyczaj Tatarski) dobywali, byli odbici od naszych. Nazajutrz zaś gdy ich u szturmu nie mało zbito, spaliwszy przedmieście, łupami obciążeni, ciągnęli ku Wiśniowcu, gdzie na czterdzieści mil wszytki wołości wszerz i wzdłuż ogniem i mieczem splundrowali. Mikołaj Fierlej z Dąbrowice hetman wielki Koronny z pany i z slachtą Ruską i Podolską gonił ich aż do Wiśniowca, ale iż nie równą widział, musiał dać pokój. A Tatarowie w całości od Wiśniowca z wielkim połonem do hordy uszli, tylko jeden ich uphiec w którym było Tatarów dwieście wszyscy w blachowe zbroje nad obyczaj jako Niemcy uzbrojeni, gdy się byli od walnego odłączyli, od kniazia Wisniewiec-

Zdrada Tatarska.

Panowie Podolscy przeciw Tatarom.

Tatarowie aż do Tatrów burzą.

60000 więźniów z Polski.

Tatarowie sturmują.

Okrucieństwo Tatarskie.

Tatarowie w kirissach nad obyczaj ubrani, pobici.

kiego Kozaków do jednego pobici, tak iż żaden nie ujechał. Marcin też Kamieniecki z niewielkim pocztem żołnierzów wyciągnąwszy z Miedzyboża, a Jan Tworowski z Buczaca z Landskorońskim, u Trebowlej jeden zagon Tatarski mężnie porazili, drugi także ich uphiec w którym było Tatarów pięć set, wszytkich do jednego na głowę szczęśliwie zbili i pogromili; wszakże Tatarowie gdy usłyszeli, iż naszy po nich gonią, wnet biedne białegłowy, panny i dzieci, którzy nie mogli uciekać, posiekli i okrutnie pomordowali. Naszy Tatarów gromią.

Tak tedy to pogaństwo gdy z wielką korzyścią boz odporu i utraty swojej uszli, skoro Dniepr przebyli, połon wszytek do hordy odesłali, a sami drugi raz odwrót do Rusi znowu uczynić chcieli. Ale Sigmunt król z Litwy posłał do carza Prekopskiego, uskarżając się o ty szkody i splundrowanie państwa swojego, a o złamanie przymierza. Tatarski zaś carz przez posły swoje wymawiał się z tego, na młodź nieuhamowaną, której on nie mógł powściągnąć, wszytkę winę wkładając; wszakże pirwsze przymierze chciał odnowić, a na Moskiewskiego ze wszytką hordą i rycerstwem swoim ślubował się obrócić, a Litwę od Moskiewskiej wojny sam przyrzekł zastąpić. Wymówka Tatarska.

W ten czas też prawie rycerstwo Ruskie, Wołyńskie i Podolskie z Kozakami za granicę Turecką wtargnąwszy, pod Białogrodem i Tehinią przez kilko tysięcy trzód Czabańskich owiec i stada końskie i bawołów zajęli. A Turcy dogoniwszy naszych stoczyli z nimi ręczną bitwę: tam naszy widząc, iż inszą drogą nie mogli ubieżeć, jedno się mężnie bijąc bronią sobie przeście wolne uczynić, wnet porzuciwszy bojaźń, śmiele się Turkom zastawili. A gdy tak długo z obudwu stron, Turcy o zajęte dobytki naszy zaś o zdrowie i o wzdobycz mężnie czynili, naszy położywszy na placu Turków nie mało ostatek ich rozgromili, a przy wszytkiej korzyści zostawszy, zdrowo do Podola, (acz za ono splundrowanie Tatarskie niestało) uszli. Bitwa naszych z Turkami. Turcy porażeni.

Gdy się ty burdy w Rusi i na Podolu toczyły, wnet Moskiewski xiądz Wasil posłał z drugiej strony wojsko swoje na plundrowanie państwa Litewskiego; ale mało z łaski Bożej w Litwie uczynił, bo Litewscy żołnierze sciekając z zamków ukrainnych, często Moskwę trwożyli, w piczowaniu imali, wszakże do walnego stoczenia bitwy nie przyszło, bo aczkolwiek było kilko tysięcy Litewskiej slachty pogotowiu do potkania, wszakże Moskwa sparzywszy się na onej Horszańskiej bitwie nie śmiała nacierać. Moskwa do Litwy. Moskwa się stoczenia bitwy strzeże.

Tatarski też carz chcąc króla Sigmunta za ono splundrowanie Ruskich krain, które nad przysięgę uczynił, ubłagać i przejednać, zebrawszy ośmdziesiąt tysięcy, jako była sława, wojska z hordy swojej, bez wieści do Moskwy wtargnął. Co usłyszawszy Wasil Wielki Xiądz Moskiewski strwożył sobą bardzo, wnet wojsko ono z Litwy wrócił, a przeciw Tatarom wszytkę moc swoję posłał. Tatarowie też z łupem i połonem do hordy się wrócić chcieli i jusz wyciągali, w tym czasie Moskwa na nich przytarła, wywabiając ich do walnej bitwy. Tatarowie zaś wspomniawszy na świeże szczęście swoje, które ich na Podolu potkało i na onę pirwszą porażkę Tatarowie z Litwy Moskwę zwrócili.

Moskwy za Orszą od Litwy, obrócili się tańcem zwykłym do Moskwy. A gdy się walne wojska z obu stron potkały, Moskwa nie dotrzymawszy placu pierzchnęli po polach: a Tatarowie przy wszytkich łupach zostawszy z sowitym połonem do hordy uszli. Powiadają, iż w ten czas Moskwy na pobojscu więcej niźli dwadzieścia tysięcy poległo.

Moskwa od Tatarów porażona.

Początek wojny Pruskiej.

Tegoż czassu Albricht margraf Brandenburski, mistrz Pruski, nowe burdy przeciw królowi Polskiemu, wujowi swojemu, hardzie wzniecał, a chcąc Żmodzką ziemię od Litwy ku Prussom oderwać, posłał był kilko uphów rejterów i knechtów na burzenie Żmodzi. Ale Jan Mikołajewic Radziwił, Żmodzki starosta, bez mieszkania wnet się zebrał z slachtą i z rycerstwem Żmodzkim, którzy w jednym kącie ciasnym nie daleko od Ragnety dwieście knechtów zaskoczywszy, na głowę ich zbili. Co usłyszawszy mistrz Pruski, iż się slachta Żmodzka ostrożnie miała, wrócił ostatek wojska do Królewca nie wskórawszy.

Niemcy od Żmodzi porażeni.

Tegoż czassu panowie i slachta Mazowiecka, sprzykrzywszy się srogim panowanim i roskazowanim nieprzystojnym białejgłowy xiężny Anny wdowy po Conradzie xiążęciu zostawionej, chcieli wziąć i podniesć na stolicę xięstwa Mazowieckiego xiążę Stanisława starszego. A gdy im xiężna tego broniła, oblegli ją na zamku Maczkowie, gdzie się była z synami xiążęciem Stanisławem i z Januszem zawarła, tam gdy sturmowali, chcąc sobie gwałtem wziąć na xięstwo xiążę Stanisława starszego, z przygody jak to bywa w takiej trwodze, strzała z łuku do zamku z pola wystrzelona, czapkę na głowie u xiążęcia Stanisława przebiła, a tak on którego wszytka slachta i pospólstwo Mazowieckie pragnęło na panowanie, od swoichże acz niechcących mało gardła nie dał. Ale to szkodliwe zamieszanie arcibiskup Laski uspokoił, wszytkę tę sprawę do przyszłego sejmu odłożywszy.

Burdy Mazowieckie.

Niebespieczność xiążęcia Mazowieckiego Stanisława.

Miłościwe lato.

Tegoż czassu Leo papież, wtóry raz miłościwe lato i odpusty do Polski przysłał, ale ludzie na papieża jusz w ten czas mało dbać poczęli, przeto przez dwie lecie w Polszce i w Litwie nie bardzo wielką summę legatowie zgromadzili, których jednak czwartą część na oprawę zamku Kamieńca Podolskiego, a trzech ostatnich części połowica rozdzielona, jedna część rzeczypospolitej Koronnej, ku obronie przeciw Tatarom, druga na wystawienie kościoła arcibiskupiego Gnieznieńskiego miała być oddana.

Wociech Fontinus zabit.

Tegoż czassu Wojciech Fontinus Włoch, mnich zakonu Ś. Franciszka, pobożny i wielkiej nauki człowiek, niedawno od papieża przysłany do Krakowa, gdy był w klastorze Ś. Franciszka starszym ministrem przełożony, a inszych mnichów z rospustności hamować począł, oni wnet sprzysięgli się, a tak miesiąca Września dnia piątego w nocy wybili do niego u celle drzwi, a porwawszy nagiego wywlekli, tam kaznodzieja uderzył go kijem w szyję aż mu karby spadły i tak go okrutnie zamordowali.

Okrucieństwo Franciszkanów.

Rosterki Gdańskie i Pruskie.

Tegoż roku, gdy król w Litwie mieszkał, rostyrk szkodliwy zaczął się był w Prusiech między Gdańskimi mieszczany i slachtą Pruską; wszak-

że król początkom szkodliwym w czas zabiegając, wszytko to zaraz uspokoił przez Macieja Drzewickiego biskupa Kujawskiego.

Tatarów czterzy wojska do Rusi.

Potym na schodzie Novembra, Tatarowie którzy z Moskwy wyciągnąwszy, położyli się byli u Czarnego lassu, rozdzielili zagony na czterzy wojska, z którymi do Rusi i na Podole wtargnęli. Pirwsze wojsko ciągnęło do Kamieńca Podolskiego, drugie do Litawicza, trzecie do Miedzyboża, czwarte w Szynkowski powiat zagony rospuściło. Który gwałt widząc panowie Koronni, wnet z dwiema tysiącmi jezdnych żołnierzów, których gotowych po onej pirwszej szkodzie mieli, ruszyli się przeciw Tatarom, slachta też wszytka Ruska widząc iż się im pirwsza niedbałość znać była dała, niechcieli więcej w domach nieprzyjaciela czekać, zebrali się wszyscy ochotnie, śmiele zabiegając poganom. Stanisław Landskoroński Kamieniecki starosta wziął na się obronę Miedzyboskiego i Litawickiego powiatów, a potkawszy się dwa kroć z Tatary poraził ich szczęśliwie i pobił i wszytek połon wyswobodził, murzów też i ulanów przedniejszych kilko pcimał.

Stanisława Landskorońskiego dzielność.

Zaś xiążę świętej pamięci i wiecznej sławy godne Roman kniazia Constantina Ostroskiego synowiec na drugi zagon Tatarski uderzył, a gdy Tatarowie rozgromieni jusz uciekać chcieli, kniaź Roman z wielkiej zapalczywości w srzodek ich skoczył, tam gdy własną ręką poganów kilko zabił, wnet za nieszczęścim koń pod nim padł, a Tatarowie przyskoczywszy kniazia Romana w sztuki rozsiekali. Wszakże naszy za łaską Bożą onych wszystkich Tatarów potym i ich zagony pogromili i na głowę ich poraziwszy łupy wszystki i połony odbili, gdzie Jakob Secygniewski i Paweł Farurej wodzowie dank dzielności odnieśli.

Kniaż Roman zabity.

Tegoż czassu Wasilej Wielki Kniaź Moskiewski wołości ukrainne Litewskie wojował. Przeto król Sigmunt roku 1517, wyprawił przeciw jemu kniazia Constantina Ostroskiego hetmana z wojskiem Litewskim i Ruskim i Jana Swiercowskiego z Polskimi, Czeskimi i Morawskimi żołnierzami, o których usłyszawszy Moskiewski zarazem ustąpił z wojskiem swoim, pamiętając na Horszeńską przeszłą porażkę; wszakże naszy za nim goniąc wiele jego ludu na rozmaitych miejscach zbili i wszystkę Siewierską ziemię ogniem i mieczem zwojowali.

Moskiewski ucieka.

Lepszy karany.

Naszy Moskwę burzą.

Potym zwojowawszy Siewierskie krainy na południe i na wschód leżące, obrócili się do pułnocnych krain Moskiewskich ku Pskowu, a przeprawiwszy się przez Dniepr, Dźwinę i insze rzeki, przyciągnęli aż pod Opoczkę zamek drzewiany, ale przyrodzenim miejsca obronny, do którego gdy Czechowie szturmów kilko nie uczyniwszy dziury przypuścili, wiele ich Moskwa z błanków zbiła, obcinając kłodziny zawieszone, także kamieńmi i rozmaitą strzelbą. Dla tego naszy popadwszy niemałą szkodę w ludu pieszym, a niewziąwszy zamku, który pierwej świnim karmnikiem nazywali, nazad odciągnąć musieli; wszakże wielkie szkody w ziemiach Moskiewskich bez odporu poczynili i tak długo wszerz i wzdłuż wojowali, aż ich zima do domu wrócić się przymusiła, z której wyprawy Litwa wielkie korzyści i łupy odniosła. Działo się to roku 1517.

Naszy pod Opoczką porażeni.

Bona królowa.

Potym roku 1518, Bona, xiążęcia Mediolańskiego Jana Sforciego córka, za narajenim Maximiliana cesarza przyniesiona jest do Krakowa w małżeński stan Sigmuntowi królowi, przez Jana Konarskiego archidiakona Krakowskiego i Stanisława Ostroroga castellana Kaliskiego, tegoż roku koronowana była przez Jana Laskiego arcibiskupa Gnieznieńskiego, przy wielkości rozmaitego zebrania panów Polskich i Litewskich.

Naszy u Sokala porażeni.

Roku 1519, miesiąca Sierpnia, Tatarowie zwojowawszy Bełską, Lubelską i Chełmską ziemię, porazili naszych u Sokala, bo niechcieli słuchać zdrowej rady kniazia Constantina hetmana Litewskiego sprawnego, który był z Litwą i z Rusią na ratunek Polakom przybył. Tam Fredro mąż wielkiego serca, (jako drugi Decius pater przeciw Latinom i Decius filius przeciw Tuskom) mogąc ubieżeć skoczył między Tatary z kopią zabiwszy ich kilku, bił się tak długo póki mu sił zstawało, a nie dał się poimać aż go w stuki rozsiekano. Z tego są i dziś Fredrowie zacni w Przemyślkiej ziemi. To też był uczynił Melstiński Spitek, gdy ono Tatarowie Witołta porazili.

Fredrus drugi Decius.

Wojna Pruska.

Tegoż roku Albricht mistrz Pruski siestrzeniec królewski czynił szkody na ukrainie Polskiej i Żmodzkiej ziemi i jawną wojnę przeciw królowi Sigmuntowi wujowi swojemu wzniecał. Przeto król zebrawszy lud służebny z Polski, z Czech i z Morawy wyprawił ich do Prus, Litewskich też xiążąt i panów, także slachty bardzo wiele wyszło Polakom na pomoc do Prus z hetmanem swoim Jurgim Mikołajewicem Radziwiłem starostą Grodzieńskim, który był potym panem Wileńskim. Tak tedy Polacy złączywszy spólne mocy z Litwą i z Rusią na kilku miejscach Prussaków porazili szczęśliwie i dobyli tych zamków: Holandu, Prabuty, Qwidzyna, Mielzaka, Milmłyna, Siekierki, Pisi, Lubawy, Ornety i wiele inszych miast i wsi spustoszyli i Brandenburg zamek obronny i miasto wzięli.

Polacy i Litwa do Prus.

Naszych szczęśliwe powodzenie.

Potym roku 1520, Wolfgang Schonenburg hetman mistrza Pruskiego mając knechtów dziesięć tysięcy z Niemiec, a jezdnych cztery tysiące wziął Tsczów miasto nad Wisłą dobrowolnie podane. A osadziwszy Tsczów ciągnął do Gdańska i położył się obozem na górze Biskupiej, cztery tysiące kul, jako Kronika Pruska opiewa, do miasta z dział wielkich wypuścił, a namniejszej szkody nie uczynił oblężonym.

Tsczów wzięty.

4000 kul do miasta Gdańskiego próżno.

Na ostatek taka nędza przyszła na knechty, iż kto się jedno z miasta wyrwać nie lenił, ten ich bił i imał i chłopięta ich wiązały i biły, gdy chłopi zgłodnieli, właśnie jako pod Połockiem roku 1579. A gdy ich bardzo wiele zbito i poimano, musieli od oblężenia niebożęta uciekać. Król też Sigmunt Gdańszczanom na odsiecz posłał był dwanaście tysięcy jezdnych przebranych Polaków i Litwy, którzy ostatek onych Niemców uciekających pobili i porazili, drugich Kaszubianie i Pomorzanie potopili, tak iż się ich mało do Niemiec wróciło. A Polacy i Litwa za tym szczęśliwym powodzeniem, wzięli Tsczów, Chojnicę i Starygrad. Insze zamki i miasta dobrowolnie się królowi podały, a Krzyżaków i ich starosty wyrzucili.

Knechci pod Gdańskiem porażeni.

Radwańkowski tylko Ornetę mistrzowi albo dla darów, albo dla bojaźni podał, dla czego był czci odsądzon na walnym sejmie Piotrkowskim.

Radwańkowski czci odsądzon.

Tegoż roku w Krakowie bormistrza i dwu rajców Kazimirskich ścięto, iż nie słusznie poimawszy slachcica nijakiego Słabossa dali byli skwapliwie na gorącym prawie ściąć.

Tegoż roku 1520, Bona królowa wtóra Sigmuntowa, urodziła Sigmunta Augusta pierwszego dnia Augusta miesiąca w Krakowie, a król w ten czas był w Toruniu, dla wojny Pruskiej, gdzie jednego prawie czassu i o zwycięstwie nad Krzyżaki i o synu szczęśliwie narodzonym otrzymał nowinę. Sigmunt August urodzony.

A mistrz Pruski widząc, iż próżno przeciw osnowi wierzgać, prosił przez przyjacioły łaski i przymierza do czterech lat u króla, czego mu król łaskawie pozwolił roku 1521.

Roku zaś 1523, posłowie Moskiewscy od Wasila Wielkiego Kniazia do Krakowa w pięci set koni przyjachali i wzięli przymierze z królem i z Litwą do pięci lat. Posłowie Moskiewscy do Krakowa.

Roku 1524, Turcy i Tatarowie Lwowską, Sanocką, Bełską i Podolską ziemie okrutnie raz po raz zwojowali, a Polacy z nimi zetrzeć nie śmieli, pamiętając Sokalską porażkę. Za czym pogani nie opłakaną szkodę we wszystkiej Rusi Podgórskiej uczynili. Turcy i Tatarowie Podgorze zwojowali.

Tegoż roku Iwan Wasilewic kniaź Moskiewski hordę Kazańską i zamek, skąd się carzem pisze, opanował.

Potym roku 1525, Marca miesiąca dnia 10, Albricht mistrz Pruski margrabia Brandenburski uczynił hołd i przysięgę królowi Sigmuntowi w Krakowie srzód rynku na majestacie siedzącemu, tamże zrzucił płascz zakonu Krzyżackiego, a na xięstwo Pruskie od króla jest przełożon. A od tego czassu zakon Krzyżacki, z którym Litwa przez kilko set lat rozmaite wojny toczyła, w Prusiech ustał. Zakon Krzyżacki w Prusiech ustał.

Roku 1526, król Sigmunt do Gdańska przyjachawszy burdy nowo wszczęte uspokoił, tych którzy byli przyczyną rosterków dał ściąć sześci, a potym siedmi, inszych do zamków na więzienie rozesłał, a drudzy na morze uciekli. Rajce Gdańscy ścinani.

Tegoż roku Albrichtowi xiążęciu Pruskiemu przyniesiono w małżeństwo Dorotią siostrę króla Duńskiego do Królewca.

W tenże prawie czas gdy Janusz xiążę Mazowieckie umarło w młodym wieku po bracie Stanisławie we dwu lat, król Sigmunt przyjachawszy z Gdańska do Warszawy, w wiązał się w xięstwo Mazowieckie z zupełną mocą, i wcielił je i przyłączył do Korony Polskiej, aczkolwiek przeciw temu wiele slachty i panów Mazowieckich było. Mazowsze do Polski wcielone.

Tegoż roku 1526 Ludowik król Węgierski i Czeski, xiążę Sląskie etc. wnuk Kazimierzów, a synowiec Sigmuntów, porażon jest od Tureckiego cesarza Solimana u Moharza z wielkim i ostatnim upadkiem Węgierskiej korony, sam gdy uciekał z przegranej bitwy od własnego konia przytłoczony utonął i zaduszon w błotnym potoku 27 dnia miesiąca Sierpnia w dzień ścięcia S. Jana. Soliman potym wziął Budzyń i insze zamki i miasta używając zwycięztwa. O tej nieopłakanej bitwie czytaj Paulum Jouium, Her-

bersteinum, Cureum, Bielskiego etc. O którego żałosnej śmierci możemy właśnie on wiersz *de Pallante* przypomnieć Wirgiliuszów:

Quem non virtutis egentem
Abstulit atra dies & funere mersit acerbo.

Roku 1527, gdy Tatarowie wielkie szkody częstymi wtarczkami w Rusi, w Polszce i w Litwie przyległej czynili, wnet panowie Litewscy z miłości ojczyzny zebrali się przeciwko im ochotnie, z rycerstwem Wołyńskim, a naprzód kniaź Constantin Ostroski hetman i Jurgi Siemionowic xiążę Słuckie i Jurgi Mikołajewic Radziwił starosta Grodzieński, kniaź Fiedor Sanguskiewic Włodimirski, kniaź Iwan i Alexander Wiśniewieccy, kniaź Alexander Czartoryjski, Andrzej Niemirowic wojewoda Kijowski, Ostafiej Daskiewic starosta Cyrkaski i Kaniewski i wiele paniąt i slachty ochotnej z Litwy i z Rusi, którzy przyciągnąwszy do Kijowa, gonili Tatarów za Kijów mil 40, aż na Holsanicę, których było z wielą carzewiców trzydzieści i cztery tysiące, których za pomocą Bożą Litwa i Russacy smiałą a mężną bitwą szczęśliwie na głowę porazili, a połonu związanych Chrześcian obojej płci z Rusi, z Podola i z Podgórza ośmdziesiąt tysięcy odgromili i łupy wszystki z dobytkiem sowito odjęli. Tatarów na placu pobitych zostało 24000, między którymi też Turków wiele było z Imbraimem wojewodą Prekopskim. A carewicowie starszy Obuskak Soltan i Dziusub Sultan i Kohuczuk Bij, w małej drużynie ubiegli. Inszych murzów i ulanów bardzo wiele zbito, a drugich poimano. Jurgi Siemionowic xiążę Słuckie drugi ich zagon poraził u Kaniowa i u Cyrkaz z Ostaphiem Daskiewicem.

Litwa Tatarów porażiła na Holsanicy.

Tegoż roku 25 miesiąca Septembra Janus Wajda król Węgierski, który był po Ludwiku koronowan od niemałej części panów Węgierskich, porażony jest u Tokacza od ludu Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, który też bliskością dochodził królestwa Węgierskiego po żenie swojej Annie prawnucce Jagelowej, córce Władisława króla Węgierskiego i Czeskiego Kazimirzowica. Janusz Wajda porażony naprzód do Kamieńca Podolskiego przybiezał, potym do Tarnowa, gdzie kilko miesięcy czekając pomocy i pogody mieszkał, a potym za foritowanim Hieronima Laskiego (któremu potym dobrodziejstwo niewdzięcznie więzienim płacił) był wprowadzon na królestwo Węgierskie, przez pomoc Solimana Tureckiego, zkąd Węgerska ziemia w podawanie, a potym w władzą Turecką przyszła. A my się też cudzą a sąsiedzką przygodą karzmy.

Janusz Wajda porażon.

Węgerska ziemia w Tureckie podawanie.

Nam tua res agitur paries dum proximus ardet.

Który wiersz mnie często w podróżnej Tureckiej rozmowie za Andrinopolim, Alexander Kindi, dzisiejszego króla naszego Stephana z Siedmigrodzkiej ziemie poseł, z ciężkim wzdychanim upadku swojej ojczyzny przypominał,

Dziw swogi urodzony.

Tegoż roku 1527, w Brankowie u Radomia urodził się wielki a straszny dziw człowieczego kształtu, który miał lwią głowę, piersi kosmate,

a zęboma straszliwie zgrzytał, rycząc ogromnym głossem, ośm godzin trwał żywy.

Rzym wzięt.

Tegoż roku Borbonius z wojskiem cesarskim Rzym wziął i papież na Castrum Angeli oblężony, podał się na łaskę cesarską; ale Borbonius tam zabity został u szturmu.

O tym czytaj Jovium et Slejdanum.

Roku zaś 1528, król Sigmunt z królową Boną do Litwy wyjachał miesiąca Marca, postanowiwszy i uspokoiwszy Pruskie, Mazowieckie, i Podgorskie rzeczy, także Koronne na sejmie Piotrkowskim.

Sewerinus Nordwed.

Tamże gdy król w Wilnie mieszkał, przyjachali do niego posłowie Moskiewscy, skarżąc się na zbójcę morskiego Sewerina Nordweda, który Moskwi wielką szkodę czynił; ale król do niego nie miał nic, bo był nie Lifland, jako Bielski pisze, ale Nordwejczyk, przedtym króla Duńskiego Christierna morski hetman. O którym czytaj Herbersteinum *in rebus Moschoviticis fol.* 54 *de Jeiunio.*

Naszy poimani od Tatarów na czci.

Roku potym 1529, Osłan carz Tatarski w polach pod Oczakowem naszych którzy w kozactwo chodzili nad umowę poimał, Mikołaja Sieniawskiego hetmana Koronnego, Jerzego Latalskiego i inszych wiele rotmistrzów z ich rotami, których Tatarowie po rokowaniu prosiwszy na cześć powiązali, tak iż się jedni musieli okupować, a drugich do Turek przedali. *Sero sapiunt phriges,* po szkodzie Polak mądr.

Sigmunt August na Wielkie Xięstwo.

Tegoż roku 1529, na dzień Ś. Lukasza Sigmunt August królewic mając lat dziewięć wieku swego, był na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, od panów i rycerstwa Litewskiego wybrany i podniesiony, na zamku w kościele Ś. Stanisława, przy bytności ojca króla Sigmunta i królowej Bony i wielu xiążąt i panów duchownych i świeckich.

A potym tegoż roku odjachał król Sigmunt z Litwy do Polski na siem Piotrkowski, który odprawiwszy, jachał do Krakowa, w wielkich pocztach panów i rycerstwa tak Polskiego jako Litewskiego, na koronacią syna swego Sigmunta Augusta, roku 1530. Którego czassu Wilno tak srogo pogorzało, iż go ledwo trzecia część została, kościoły też tak Rzymskie, jako i Ruskie wielki upadek przez ogień wzięły.

Wilno zgorzało.

Turcy u Wiednia próżno.

Tegoż roku 1529, Turcy Wiedeń oblegli, gdzie ich zbito ośmdziesiąt tysięcy u szturmów, tak iż za łaską Bożą z sromotą odciągnąć musieli.

O KORONACIEJ SIGMUNTA AUGUSTA WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE ROKU 1530.

Rozdział piąty.

Gdy się xiążęta i panowie Koronni i Litewscy, także postronni, do Krakowa na ceremonią koronaciej uchwalonej zjechali, roku 1530, Februaria albo Lutego dnia 21, Sigmunt August był koronowan i pomazan na królestwo Polskie, przy bytności xiążąt, Albrichta Pruskiego, Irzyka Opolskiego, Fridricha Legnickiego i inych, z wielkimi triumphy, radością, i weselim wszystkiego zebrania.

Knechci porażeni. Tegoż roku Węgrowie i Turcy porazili sześć tysięcy knechtów i Hiszpanów Ferdinandowych pod Budzyniem, gdy Jana Wajdy wtóry raz dobywali. A Jan się od tych czassów otrząsnął, acz z szkodą wszystkiej rzesze Niemieckiej.

Tatarowie porażeni. Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Litwy, których kniaź Iwan Dubrowicki z rycerstwem Litewskim poraził na urociscu Pułozorze, i łup wszystek odgromił.

Prawa Litwie pisane. Tegoż roku Litwie i wszystkim krainom do Wielkiego Xięstwa przyległym dane są prawa pissane z uchwałą wszystkich stanów na Ś. Michał.

A w Wilnie powietrze morowe srogie panowało.

Wojna Wołoska. Roku potym 1531, Petriło wojewoda Wołoski, złamawszy hołd i przysięgę, wtargnął z wielkim wojskiem do Pokuckich krain Koronnych z Wołochy, z Węgry, z Turki i z Multany, Sniatin, Kołomyją, Tismienicę i insze miasteczka i wołości aż do Halicza zwojował.

Przeto król Sigmunt zebrawszy żołnierzów sześć tysięcy za pieniądze, posłał ich przeciw krzywoprzysięscy Petriłowi, z hetmanem pamięci sławnej Janem z Tarnowa herbu Leliwy.

Naprzód tedy żołnierze Polszcy mieli bitwę z kilkiem tysięcy Wołochów na urociscu które Goździem zowią, gdzie za pomocą Bożą fortelem ich porazili i łupy odbili.

Potym Jan Tarnowski hetman, widząc iż sam wojewoda z wielkim wojskiem przeciw jemu ciągnie, położył się z sześcią tysięcy żołnierzów swoich u Obertina na miejscu obronnym, obwarowawszy obóz dobrze pasiekami i wozami zprzężonymi. Wołoski wojewoda ufając w wielkości wojska swojego, którego miał pięćdziesiąt tysięcy, przybliżył się śmiele

Naszych obóz u Obertina.

tuż pod obóz naszych, a ku większemu strachowi z onymi ogromnymi ufami ukazał się z góry, potym na harc naszych kazał wywabiać, i z dział wielkich strzelać, które namniejszej szkody w naszych nieuczyniły, bo iż niżej leżeli, tedy ich kule przenosiły. Szydzili Wołochowie z naszych, ale Tarnowski narychtowawszy działa swoje porządnie i lud sprawnie uszykowawszy u bram obozowych, kazał też na Wołochów strzelać. Staskowski starszy nad działami, za pierwszym strzelenim pod działem Wołoskim oś utrącił aż upadło i puszkarza obraził. Wytoczyli się potym z obozu Polszcy rotmistrzowie Balicki, Mikołaj Sieniawski, Maciej Włodek i inszy, podkali się mężnie, jako Leonides z Persami, z Wołochy; naszy męstwem, Wołoszy wielkością przechodzili, krzyk mężów bitnych z obudwu stron, trzask z dział i z rusnic, rannych pod końmi stękanie, koni bez panów zbitych ogromne rżanie, Echo w lesiech i po górach rozdwojał. A w tym Prokop i Alexander Sieniawscy z herbu Leliwy rodzoni bracia, przypadwszy z rotami świeżymi w bok Wołochom, rozerwali ich, z obozu zaś strzelbę gęstą na drugich Tarnowski hetman kazał wypuścić, a rozrzuciwszy pasieki obozu swojego sami Polacy, skoczyli wszyscy zapalczywie do Wołochów, którzy zarazem tył podali, różno po polach uciekając, Polacy ich gonili daleko, bijąc, siekąc i wiążąc. Tak iż za dziwnym foritowanim Bożym onę pięćdziesiąt tysiąc Wołochów i Turków, naszych sześć tysiąc, a prawie garść ludzi pobiła i rozgromiła, więźniów zacniejszych tysiąc poimali, obóz wszystek wzięli i dział wielkich 50 krom małych ręcznej strzelby: to wszystko z triumphem do Krakowa prowadzono, a wojewoda Petriło ranny ledwo samowtór uciekł.

Bitwa naszych z Wołochy.

Sieniawskich dzielność.

Wołoszy porażeni.

Tegoż roku Jan Łaski sławnej damięci prawy ojczyc ojczyzny arcybiskup Gnieznieński umarł, na jego miejsce wstąpił Maciej Drzewicki biskup Kujawski.

Roku 1533, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, drugi Annibal, Pirrus i Scipio Ruski i Litewski, kniaź Constanti Ostroski Iwanowic wojewoda Trocki, mąż świętej pamięci i trudno wysławionej dzielności, nad Tatary i Moskwą częsty a szczęśliwy zwycięzca umarł, po Wniebowzięciu Panny Mariej; na jego miejsce Jurgi Mikołajewic Radziwił hetmanem wielkim wybran.

Kniaź Konstanti umarł.

Tegoż roku w Morawie nad Ołomuńcem trzy słońca ukazały się na niebie.

Tegoż roku Piotr Opaleński poszedł do Turek, zjednał przymierze z obiema królami dożywotne, od Turków, Tatarów i Wołochów.

Przymierze z Turki.

Tegoż roku miesiąca Czerwca Turecki cesarz Soliman we dwu set tysięcy wojska, do Rakuskiej ziemie przyciągnął, gdzie pod Gunszem miasteczkiem trzynaście szturmów stracił, za mężnym dokazanim Mikołaja Jurischica Węgrzyna, który się potym Turkom sam dobrowolnie podał na rokowaniu, czym i lud nędzny i miasto wybawił od oblężenia.

Turcy do Rakus.

Roku 1534, Tatarowie na Wołyniu plundrowali, z którymi kilko bitew rotmistrzowie Polscy zwłaszcza Jazłowieccy zwodzili. Wężyk też Kozak Chmielnicki poraził ich zagon pod Zasławiem.

Wasil Moskiewski umarł.

Potym roku 1535, Wasilej Iwanowic Wielki Kniaź Moskiewski umarł, zostawiwszy na swym miejscu Iwana starszego syna, dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, który się urodził roku Pańskiego 1528, z Wasilowny Glińszczanki, według Herbersteina, ale w ten czas jeszcze był dziecięciem w opiece u Owcyny, który miał porozumienie z Knieinią wdową. Dla czego wielkie zamieszanie w ten czas na Moskwi było i szkodliwe rosterki, za czym i Michał Gliński w więzieniu umorzon od Knieinej wdowy córki brata swojego i wiele kniaziów i bojar pomordowano.

Rostyrki w Moskwi.

Bielski i Lacki.

W którym rozruchu przyjechali do Litwy na łaskę królewską z Moskwy kniaź Siemion Bielski i Iwan Lacki; dla tego król Sigmunt Bielskiemu Zizmory, Stokliski i Kormiałowo, a Iwanowi Lackiemu z synem, dał Wysoki Dwór i Zołudek w Trockim wojewodztwie. A Owcyna opiekun Wielkiego Kniazia młodego Iwana Wasilewica z wielkim wojskiem wtargnął do Litwy tegoż roku 1535, gdzie wielkie a prawie pogańskie okrucieństwo ogniem i szablą uczyniwszy, dziatki niewinne i białegłowy na koły wtykając i oboję płeć rozmaicie mordując, aż się w piącinaście mil od Wilna wrócił. Król Sigmunt zebrawszy ludu służebnego i dobrowolnego jezdnego i pieszego z Polski kilkonaście tysięcy, przełożył nad nimi hetmanem Jana Tarnowskiego i pana Andrzeja z Górki starostę Wielkiej Polski i posłał ich Litwie na pomoc. Xiążęta też, panowie i wszystko rycerstwo Litewskie i Ruskie, zebrali się ochotnie dla spólnego ratunku z hetmanem swoim Jurgim Radziwiłem, panem Wileńskim, starostą Grodzieńskim. A tak złączywszy się z Polaki ciągnęli za Moskwą, wzięli zamek Homel w Siewierskiej ziemi nad rzeką Sos. Potym Starodub zamek główny, mocny i wielki w izbice zrąbiony oblegli, na którym się był zawarł Owcyna, Koluczów i Sojski, sprawcy Moskiewscy i ludu o sześćdziesiąt tysięcy. Gdy go niemogli pożyć strzelbą z dział, podsadzili prochy i tak zapalili zamek, gdzie Owcynę, Sojskiego, Kolucowa i inszych wiele wojewod, kniaziów i bojar zacnych poimali, tak iż więźniowie Polskie i Litewskie wojsko przewyższali. Przeto ich większą część, zwłascza starych i mniej godnych, Jan z Tarnowa hetman Koronny kazał ścinać: było wszystkich przez sześćdziesiąt tysięcy. Tam też skarbów i inszych rozmaitych wzdobycy Litwa i Polacy bardzo wiele dostali, wszakże ogień nie mało popsował. Wojska się potym z zwycięstwem i z korzyścią do domów rozjechały, a król z Polski tegoż roku do Litwy przyjachał, oddawszy córkę Jadwigę za Joachima margrabię.

Okrucieństwo Moskiewskie.

Litwa z Polaki do Moskwy.

Starodub wzięty.

Wojna Wołoska wtóra.

Roku zaś 1537, znowu się wojna zaczęła Polaków z Wołochy, bo Petriło wojewoda Pokuckie wołości częstymi wtarczkami po onej Obertińskiej porażce wojował; przeto król Sigmunt po rokoszu który miał z rycerstwem we Lwowie, wyprawił do Wołoch ludu służebnego kilko rot, po Ś. Marcinie, którzy wzajem spalili i wybrali Czarnowce, Botussany i insze wsi i miasteczka aż do Soczawy.

Wołoska wojna.

Na drugi rok potym 1538, Petriło wojewoda z wojskiem swoim Wołoskim i z Turkami wtargnął na Podole, miesiąca Lutego, spaliwszy Cerwonę, obległ Jagelnicę i Czarnokozince. Tam się Polszcy rotmistrzo-

wie prętko przeciw jemu zgotowali, zwłascza Andrzej Tęczyński, Mikołaj Sieniawski hetman polny i inszy, a gdy bitwę stoczyli z obudwu stron śmiele, zfankowali naszy i musieli przez Seret obronną ręką uchodzić, bo konie mieli bosse, a wtenczas była wielka gołoledź, na którą byli Wołoszy i Turcy ostro konie ukowali. Wszakże tak wiele Wołochów jako Polaków legło, między którymi Pilecki i Węgliński rotmistrzowie zabici, a Włodek poiman. Naszych niefortunna bitwa z Wołochy.

Przeto król Sigmunt tegoż roku wyprawił do Wołoch znowu lud służebny z hetmanem Koronnym Janem z Tarnowa, który obegnawszy Chocim nad Niestrem dobywał go rozmaicie i juszby go był dostał przes podsadę prochów, ale wojewoda Petriło łaski i pokoju pod pewnymi condiciami prosił, co otrzymał, gdy znowu uczynił przysięgę królowi Sigmuntowi. Naszy pod Chocim.

Jest Chocim zamek piękny i obronny na skale, podobny Kokonhauzowi w Liflanciech, jakom się sam obiema przypatrzył, wszakżem jusz Turkami ossadzony widział roku 1574. Ale w nim przedsię ma wojewoda swego Borkołaba, który nas tam dwa kroć imieniem hospodarskim podejmował.

Roku 1539, wojewoda Wileński Albricht Gastołd umarł, pochowan w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim w kaplicy swojej.

Tegoż roku Isabella córka króla Sigmunta w małżeństwo Janowi Wajdzie królowi Węgerskiemu na Budzyń odniesiona, przes Pereni Petra posła jego i Stanisława Tarla, biskupa Przemysłkiego. Isabella do Węger.

Tegoż roku Malcherowa rajcyna Krakowska o wiarę Żydowską spalona srzód rynku Krakowskiego.

Roku 1541, Jurgi Mikołajewic Radziwił pan Wileński, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, umarł po Wielkiej nocy.

Tegoż roku Bernat Pretwic starosta sławny Barski, mszcząc się nad Tatary zwojowania Winnickich włości, wtargnął do Prekopu z Ceremissami, gdzie Tatarskie żony i dzieci wyścinał i potopił i z wielką korzyścią w cale uszedł raz po raz odwrot do hordy czyniąc. Pretwic hordę wojuje.

Roku 1542, miesiąca Stycznia, Jan Mikołajewic Radziwił starosta Żmodzki umarł.

Tegoż też roku po Wielkiejnocy Jurgi Siemionowic xiażę Słuckie, mąż wielkiej dzielności, rozstał się z światem.

Jarosław też Laski wojewoda Sieradzki z przeważnych spraw i poselstw sławny śmierć z żywotem przemieniał.

Tegoż roku król Sigmunt stary z młodym Augustem, jadąc z Litwy porozdawali urzędy niktóre ziemskie w Wilnie panom Litewskim dobrze zasłużonym pospolitej rzeczy, szóstej Niedziele po Wielkiejnocy. Panu Janowi Jurjewicu Hlebowicowi, ojcowi dzisiejszego pana Mińskiego, dał wojewodztwo Wileńskie i Bobrojsko, dał też wojewodztwo Trockie Stanisławowi Albrichtowicu Gastołtowi, a Upitę od Troków w ten czas odłączono. Panu Maciejowi Wojciechowicu Janowiczu starostwo Żmodzkie, kniaziu Iwanu Dabrowickiemu wojewodztwo Kijowskie, Stanisławo- Urzędy panom Litewskim. Upita od Trokow.

wi Dowojnie województwo Połockie, Jurgiewi Nasziłowskiemu województwo Witebskie, Hieronimowi Chodkowicu podczastwo i Radoń i ciwoństwo Wileńskie, Wojciechowi Jondziłowi marszałkostwo nadworne.

Tegoż roku szarańca w Polszce około Krakowa, w Rusi i w Litwie około Mielnika, Swierzyna, Kiejdanowa, Iwieńca i Wilna, stadami jako spacy latała, a gdzie upadła, tam żyta, jarzyny i trawę z ziemią wyjadła i wygryzła.

Szarańca.

Tejże jesieni miesiąca Octobra dnia 10 czwartej godziny w noc cuda ogniste na obłokach były widziane.

W tymże roku Stanisław Albrichtowic Gastołd wojewoda Trocki umarł, w tydzień przed Bożym Narodzeniem.

Roku 1543, miesiąca Kwietnia, umarł starosta Żmodzki Maciej Wociechowic.

Tegoż roku Maja dnia 15 Elizabeta córka Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, przyniesiona jest do Krakowa w małżeństwo królowi młodemu Sigmuntowi Augustowi.

Pierwsza małżonka Augusta króla.

Tegoż roku 1543, srogie powietrze morowe w Krakowie panowało, w samym jednym mieście ludzi dwadzieścia tysięcy umarło.

Roku 1544, Januaria albo Stycznia 24 dnia przed południem w godzinę przyszła ciemność wielka jakoby się znagła zamierzchło, a słońca tylko ledwo był znak jakoby sierp, albo młody miesiąc, rogami na zachód, a potym się ony rogi obróciły na wschód słońca, a dwie gwiazdzie, jedna biała, druga czerwona, od zachodu się ukazały, trwało to zaćmienie słońca o pułtory godziny zegarowych. Potym i drugie zaćmienie słońca było, tak iż tego jednego roku czterzy się eclipses albo zaćmienia, słońca dwoje, a miesiąca dwoje przytrafiły. Za czym był głód wielki w Wilnie, jako się to won czas drogo zdało, pułbeczek żyta po pułtory kopy kupowano.

Zaćmienie słońca i miesiąca czworo.

Tegoż roku król Sigmunt stary z królem młodym z sejmu Piotrkowskiego przez Warszawę jadąc (które miasta w ten czas pogorzały) przyjachał do Brześcia Litewskiego dziesiątej Niedziele po Wielkiejnocy, gdzie siem walny panom Litewskim złożył; na którym sejmie postanowiwszy insze potrzeby rzeczypospolitej, spuścił Wielkie Xięstwo Litewskie synowi królowi młodemu, w tydzień po ruskiej Pokrowie Bohorodzicy. Tamże urzędy panom Litewskim rozdał, Wiersułowi państwo Wileńskie, kniaziu Januszowi Dubrowickiemu województwo Trockie, Hieronimowi Chodkowicowi państwo Trockie, Mikołajowi Janowiczu Radziwiłowi marszałkostwo ziemskie, Alexandrowi Chodkowicu województwo Nowogrodzkie, kniaziu Siemionowi Prunskiemu, rzeczypospolitej przeciw Tatarom dobrze zasłużonemu, województwo Kijowskie, Stanisławowi Piotrowicu Kiszce, mężowi na wszem dzielnemu, województwo Witebskie, panu Mikołajewi Jurgewicu Radziwiłowi podczastwo, który po wschodzie cnoty hetmaństwa wielkiego i województwa Wileńskiego dziś szczęśliwie doszedł, Janowi Janowicu Radziwiłowi krajectwo, Hrehoremu Chodko-

Siem w Brześciu.

Wielkie Xięstwo Augustowi spuszczone.

Urzędi panom Litewskim.

wicu podkomorstwo, który był potym za naszego wieku hetmanem polnym i panem Wileńskim.

Z sejmu Brześciejskiego król stary Sigmunt jachał do Polski, a Sigmunt August młody do Wilna z królową Helżbietą młodą.

Tegoż roku Carolus cesarz po długich wojnach zjednał się z królem Francuskim Franciszkiem.

Helżbieta królowa umarła.

Potym roku 1545, miesiąca Czerwca dnia 15, Helżbieta królowa młoda umarła bez potomstwa w Wilnie, z wielką żałością wszystkich stanów. Pochowana na zamku Wileńskim w kaplicy Ś. Kazimierza Sierpnia miesiąca dnia 24.

Tegoż roku Augusta 31 dnia, król młody Sigmunt August dał starostwo Żmodzkie panu Trockiemu Hieronimowi Chodkowicowi.

Potym król młody rychło po pogrzebie małżonki pirwszej Helżbiety, począł się swatać i zalecać Barbarze Radziwiłownie, która też była świeżo wdową została po Stanisławie Gastołcie wojewodzie Trockim, a na ten czas mieszkała przy matce swojej paniej Wileńskiej Juriowej Radziwiłowej, do której król często chodził na biesiadę uczciwą, uczyniwszy z pałacu zamkowego przez ogród do jej dworu przechód. Tamże z nią potym wziął ślub, który im wydawał pleban panów Radziwiłów, przy bytności Mikołaja Radziwiła, który był potym sławnej pamięci wojewodą Wileńskim, marszałkiem ziemskim i kanclerzem Wielkiego Xięstwa Litew. brata jej stryjecznego i przy bytności Stanisława Kiejzgała ciotecznego i Mikołaja Radziwiła na ten czas podczaszego brata rodzonego i przy niktórych paniach i dworzanach. Po ślubie małżeńskim mieszkała Barbara długo przy matce, bo król roku 1547, przed Bożym Narodzeniem, odjachał z Wilna do Polski nawiedzić ojca króla starego i matkę Bonę królową. Tamże to ożenienie swoje z Barbarą Radziwiłowną objawił Samuelowi Maciejewskiemu biskupowi Krakowskiemu, który mu to małżeństwo potwierdził i Janowi grabi z Tarnowa panu Krakowskiemu, który też jako mądry senator raz spojonego małżeńskiego ślubu nierozradzał, aczkolwiek przeciw temu w Polszce i w Litwie prawie wszyscy panowie byli, i król sam Sigmunt stary i królowa Bona matka tego mu srogo bronili i pasquilusse rozmaite pissano.

Slub Augustów z Barbarą Radziwiłówną.

Potwierdzenie ślubu małżeńskiego z Barbarą.

Tego też roku 1547, Carolus cesarz z xiążęty Saskimi, z langrafem Heskim i z inszymi szkodliwe Chrześciaństwu wojny wiódł. O czym czytaj Paulum Jouium, Slejdanum i inszych,

Wojny Karolussowe z xiążęty.

A król Sigmunt stary złożywszy siem walny w Piotrkowie na Ś. Marcin, postanowił wszystki sprawy Koronne około praw i obrony granic; tamże Mazowsze i Prussy oddał na wychowanie ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu synowi królowi młodemu Augustowi, który z sejmu Piotrkowskiego pożegnawszy ojca przyjachał do Wilna poście roku 1548, gdzie go też panowie Litewscy niktórzy znowu frassowali o małżeństwo z Barbarą i mało rosterkliwe nieznaszki do skutku onych wierszyków nie przywiodły:

Mazowsze na wychowanie Augustowi.

Architrenius. *Combussit Phrygium pastorem, Pergama Graecos,*
A Veneris surgens faculis amor, ignis, & ira, &c.

Cuda na niebie. Tegoż roku Januarii 13, widziano na obłokach straszne cuda w nocy, jakoby uffy zbrojne ogromną bitwę na pułnocy staczające.

Tegoż roku 1548, miesiąca Lutego król stary Sigmunt przyjachawszy do Krakowa z sejmu Piotrkowskiego chory, tym bardziej począł mdleć i chorować. A tak przyjąwszy z wielką skruchą i nabożeństwem Pańskie świątości i rozrządziwszy porządnie oboję rzeczpospolitą tak Koronną jako Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przemienił ten żywot doczesny z wiecznym, w dzień chwalebny Wielkonocny, godziny 9, wieku swego lat ośmdziesiąt i rok, miesięcy dwa, dni siedm, a na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim, Żmodzkim etc. i na królestwie Polskim lat czterdzieści i pułtora szczęśliwie wykonawszy.

Król Sigmunt umarł.

Tę smutną nowinę przyniesiono z Krakowa do Wilna rano w Przewodną niedzielę królowi młodemu, który i wszystki stany Wielkiego Xięstwa Litewskiego z żałosnej ojca ojczyzny śmierci z serdecznym opłakiwanim czynili obchód żałobny w tymże tygodniu w piątek królewskim obyczajem z marami, z świecami i z koniami kosztownie ubranymi po wszystkich kościołach.

Obchód w Wilnie Sigmuntowi.

A potym tegoż czassu Niedziele trzeciej po Wielkiej nocy i po śmierci ojcowskiej miesiąca Kwietnia dnia siedmnastege, godziny 19, król Sigmunt August, wezwawszy do siebie panów rad niktórych Litewskich posłał ich do dworu pana Radziwiłowego, po panią Barbarę Radziwiłownę Trocką wojewodziną wdowę, z którą jusz był wziął ślub, jako się wyższej powiedziało. A tak panowie Litewscy uczyniwszy jej uczciwość zwykłą, prowadzili ją do pałaców królewskich na zamek Wileński, król ją potykał w sieni u drzwi i tam się witali. Opowiedział to potym król ozdobną rzeczą wszystkim panom, iż za wolą Bożą i dziwnym zrządzenim jego jusz z Barbarą Radziwiłowną, jako z domu przedniejszego w Litwie z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym Chrześciańskim. Przeto jej potym i przeciwnicy powinną cześć musieli wyrządzać, jako królowej swojej.

Barbara Radziwiłówna na pałac przyprowadzona.

Potym król zarazem w tydzień wyjachał z Wilna do Krakowa na pogrzeb ojcowski, w żałobnym poczcie panów i dworzan Litewskich. Koronni też panowie i Wociech Pruskie i Ciesińskie xiążęta i margrabic Brandenburski i posłów bardzo wiele od królów i panów Chrześciańskich. Był potym pogrzeb odprawowan z wielką a królewską pompą, z chorągwiami zbrojnych chorążów, z ziemskimi i powiatowymi chorągwiami i z inszymi ceremoniami, jako jest obyczaj w Polszce królów chować. Pochowan tedy 26 dnia Lipca roku 1548, na zamku Krakowskim w kościele S. Stanisława, w kaplicy, którą potym królowa Bona wielkim kosztem z kamienia ciossanego z wierzchu, a we wnątrz z figurami marmurowymi ozdobnie jako widzimy wywieść dała.

Pogrzeb Sigmuntów.

Po ceremonijach pogrzebu, królowa Bona ustawicznie króla młodego z pany Koronnymi frassowała, wiodąc go do rozwodu z Barbarą Radziwiłowną. Ale w tym król odjachał do Litwy, gdzie w Wilnie będąc z małżonką Barbarą krotofil rozmaitych według młodości używał.

Tatarowie Wołyń burzą.

Roku 1549, Tatarowie Prekopscy na Wołyń wtargnęli miesiąca Września, gdzie bardzo wiele slachty i połonów rozmaitych nabrali i kniazia Wisniewieckiego z małżonką poimawszy do hordy zawiedli.

Tegoż roku w wielki post umarł kniaź Janus Dubrowicki wojewoda Trocki.

Tego też roku Jan Hlebowic wojewoda Wileński, kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, doczesnemu światu podziękował rychło po Wielkiejnocy.

O KORONACII I SMIERCI

KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁOWNY I SEJMACH:

WILEŃSKIM I PIOTRKOWSKIM,

ROKU 1550.

Rozdział szósty.

Król Sigmunt August chcąc do skutku przywieść koronacią małżonki swej Barbary, złożył siem w Piotrkowie roku 1550; na który się bardzo wiele panów Koronnych i posłów ziemskich zjechało. Tam była pierwsza proposicia królewska, iż każdy pan na jednym urzędzie albo dostojeństwie miał przestać, *a pluralitas dignitatum* miała być odbierana, executią też odbierania dzierżaw imion królewskich grożono; co nie jednego ruszyło w sadno, bo„ Wróć"nie każdemu było smaczne. Przeto posłowie którzy byli posłani z powiatów i inszy, nie śmieli się wolej królewskiej przeciwić, jedni bojąc się stracić, a drudzy zabiegając łaski. Była tedy na tymże sejmie uchwalona koronacia Barbary Radziwiłowny, która tegoż roku w tydzień po Ś. Barbarze była koronowana w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława na majestacie według zwyczaju przyprawionym, przy zebraniu biskupów i panów Koronnych i Litewskich, którą też koronacią uczcili xiążęta Legnickie, Cieszyńskie i insze i posłowie od xiążęcia Pruskiego Albrichta, który też w ten czas hołd królowi uczynił przez posły i przysięgę potwierdził.

Królowa Barbara koronowana.

Rychło po koronaciej tegoż roku rozniemogła się królowa Barbara, z podejrzenim trucizny zadanej, przez zdrajcę jednego Włocha doctora i chorowała przez wszystkę zimę i wiosnę.

Roku 1551, po koronaciej królowej, dał król wojewodztwo Trockie panu Mikołajowi Jurgewicu Radziwiłowi i Kiejdanów w ojczyznę ze wszystkimi folwarki ku niemu przyległymi.

A panu Mikołajowi Janowicu Radziwiłowi marszałkowi, kanclerstwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Tegoż roku zima nazbyt ciepła w Litwie była, iż przez wszystki czassy Grudnia, Stycznia i Lutego miesiąców dżdże ciepłe szły, żyta na polach pięknie się okazały, a skoro na wiosnę wszystko zaś mrozy i dżdże zimne popsowały, skąd drogość wielka urosła.

Królowa Barbara umarła.

Tegoż roku 1551, w Świątki królowa Barbara umarła w Krakowie, król z wielką żałością prowadził jej ciało do Wilna, a odpoczywając z ciałem w Olkinikach, dał województwo Wileńskie panu Mikołajowi Radziwiłowi marszałkowi i kanclerzowi Wielkiego Xięstwa Lit. Potym król przyjachawszy do Wilna, pochował królową Barbarę, z wielkim żalem i z pompą królewską na zamku w kaplicy Ś. Kazimirza podle pierwszej małżonki królowej Helżbiety Ferdinandowny.

Pogrzeb królowéj Barbary.

Tejże jesieni gdy król wyjachał w łowy po onym smutku do Wigrów, przyniesiono mu nowinę iż carz Prekopski zamek Brasław na Wołyniu spalił i wszystkich którzy na nim byli, tak slachtę jako pospolity gmin w połon bez odporu wywiódł.

Brasław spalon.

Potym król przyjachawszy do Wilna złożył siem walny panom i rycerstwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, o świętym Michale, na który siem przyjachali posłowie Koronni, namawiając króla, aby panów i rycerstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie wiódł do Uniej z Koroną Polską, za którym zjednoczenim wielkie pożytki i obronę przeciw Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Wielkiego Xięstwa Lit. podawali i obiecowali. Wszakże panowie Litewscy ani condicij przyjęli, ani Uniej pozwolić chcieli i mało co potrzebnego na tym sejmie postanowili, tylko Serepcyznę na wszystkę ziemie Litewską, Ruską i Żmodzką, na trzy lata od sochy po 5 groszy Lit. dla obrony przeciw nieprzyjaciołom, które pieniądze dawano potym z skarbu rotmistrzom jezdnym i pieszym na ukrainę Moskiewską i Tatarską.

Siem w Wilnie.

Staranie o Unią próżne.

Serepcyzna po 5 groszy

Na tymże sejmie mało się wiele złego nie sstało, między panem Mikołajem Radziwiłem Trockim, który miał z strony swojej Kiejzgała i między panem Stanisławem Kiszką Witebskim, wojewodami, wszakże ich potym król pogodził, iż pirwszą przyjaźń potwierdzili.

Głód w Polszce.

Roku 1552, był głód wielki w Polszce, a król po Trzech Królach z Wilna wyjachał do Piotrkowa na siem.

Janus król Węgerski umarł.

W tenże czas Isabella królowa Węgierska siostra królewska po śmierci męża swojego Janusza Wajdy króla Węgierskiego, który umarł roku 1540, w rok po oddaniu małżeńskim, ucierpiawszy oblężenie na Budzyniu od Ferdinanda i gdy Turcy Budzyń i Węgierską ziemię pogromiwszy Niemców opanowali, roku 1542, ustąpiwszy Solimanowi z Budzynia do Siedmigrodzkiej ziemie, przyjachała potym na granice Śląskie z synem Januszem królewicem do Krzepic, potym do Wielunia, gdzie gdy mieszkała, jeden Czech zdrajca strzelił z rusnice na syna jej małego królewica Janusza, wszakże zdrajca skaran zarazem. Przyjachała potym do Piotrkowa roku 1552, gdzie król w ten czas sejmował, który siem trwał do

Na królewica strzelono.

Wielkiejnocy. Tamże posłowie Tureccy z Węgier do Isabelle i do Królewica przyjeżdżali, prosząc aby się wrócili do Węger na swoje królestwo. Jachała potym Isabella do Warszawy z królewicem Januszem do królowej Bony matki swojej, gdzie czas niemały zmieszkawszy, wróciła się do Węgier z synem królewicem, gdy jej posłowie Tureccy przyrzekli pod przysięgą za przespieczność, którzy się jej lepiej niż sami Węgrowie na wszystkim zachowali, tamże i żywota dokonała. A opiekuna jej i królewicowego biskupa Waradińskiego mnicha Kintstarta, który był nowo kardinałem uczyniony, zabił potym zdradliwie na pokoju w rozmowie Włoch Jan Baptista Gastaldus, roku 1560.

Królowej Isabelle pielgrzymowanie.

Mnich Kintstart zabity.

A król Sigmunt August tegoż roku 1552, skoro po Wielkiejnocy skończywszy siem wyjachał z Piotrkowa do Gostinina, stamtąd zaś ruszył się do Torunia, a potym do Gdańska skoro po Świątkach wyjachał i mieszkał w Gdańsku aż do Ś. Bartłomieja, z Gdańska zaś wracając się do Litwy, przyjachał do Królewca, gdzie był wdzięcznie i wesoło przyjęty i częstowan od Albrichta xiążęcia Pruskiego; ale potym gdy strzelbę ognistą i rozmaicie przyprawioną z dział xiążę Pruskie okazowało, z trafunku kula z działa tuż za królem zabiła zwierzchu kniazia Wiśniewieckiego, na ten czas giermka królewskiego, i głowę mu rostrąciła, tak aż mózg na króla skoczył: xiążę Pruskie bardzo się o to frasował, obawiając się aby na niego Polacy jakiego domniemania złego o to nie mieli. Ale król obaczywszy jego słuszną wyprawę, a uważywszy nie dościgłe sądy Boże, uskromił to wszystko, a puszkarz zdrajca uciekł. A potym xiążę weseląc się z przyjazdu pana swego i śmierząc onę straszną przygodę, krotofile rozmaite sprawowało.

Król August do Prus.

Xiąże Wiśniewiecki zabit, i Królewska niebezpieczność.

Wyjachał potym król z Królewca na Ragnetę do ziemie Żmodzkiej na Jurborg, na Skierstomoń, Wielonią, Wilkią nad Niemnem, a potym na Kowno do Wilna. W Wilnie będąc, ułożył z pany czwarty pobór na wszystkę slachtę, z każdego konia wiele który powinien na wojnę koni stawić po kopie Litewskiej, o czym slachta mało wiedziała, ale za niewolą musieli dać, a kto nie oddał w czas z grabieżą brano, a ty kopy do skarbu dawano, nie do poborców obranych.

Pobor na slachtę.

O KORONACII TRZECIEJ
KRÓLOWEJ KATARZYNY
ROSTERKACH OKOŁO OSTROGA.
ROKU 1553.

Rozdział siódmy.

Król Sigmunt August będąc młodym wdowcem umyślił znowu przyjaźń odnowić z domem Rakuskim przez małżeńską powinność. A tak roku 1553, skoro po Bożym Narodzeniu wyjachał z Wilna do Grodna, gdzie na ten czas królowa Bona matka jego mieszkała, z którą namówiwszy się jachał do Krakowa, z Krakowa zaś wyprawił posły w swatanie do króla Rzymskiego i Czeskiego Ferdinanda, pierwszej małżonki Helżbiety ojca. Miedzy inszymi posłami był przedniejszy Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, kanclerz i marszałek Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Kateryna królowa.

A potym tegoż roku w Sobotę po S. Jakobie, córkę Ferdinandowę Katerinę siostrę rodzoną Helżbiety pierwszej królowej wdowę, przyprowadził z inszymi pany ozdobnie do Krakowa. A ta Caterina Ferdinandowna była przedtym tylko sześć niedziel za Franciszkiem Gonzagą xiążęciem Mantuańskim Włoskim, który potym utonął na wielkim jezierze nazwanym po włosku *Laco de Garda*. Przyjachał też z nią Ferdinand arcixiążę Rakuskie, brat rodzony i wiele grofów i paniąt Czeskich i Niemieckich z fraucimerem strojnym.

Pompa wesela.

Król też Sigmunt August na to wesele z wielkością panów i rycerstwa Koronnego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego wielkim, świetnym, a przeważnym kosztem poczty dziwnie ozdobne przygotował, tak iż się wszystko świeciło od złota, srebra, złotogłowów, altembassów, axamitów, szarłatów, atlasów, pierza, tarcy, zbrój pozłocistych, koni przybranych etc. jakie Wirgilius Turnussowy *in Aeneidis*, Homerus Mennowy u Trojej i Euripides Resussa króla Trackiego etc. opissują. A barwy napodlejsze były szarłatowe, wszakże miedzy pany Koronnymi panowie z Górki, synowie pana Poznańskiego, a miedzy Litewskimi Radziwił wojewoda, a Hrehory Alexandrowic Chodkiewic podkomorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego starosta Kowieński dziwnie nakładnie i strojnie inszych przewyższali, aczkolwiek mało było czym brakować. Nazajutrz tedy w niedzielę pierwszą po S. Jakobie było oddawanie małżeństwa miedzy królem i nową królową, która tegoż dnia była koronowana, a potym wesele z rozmaitymi turniejami, triumphy i krotofilami odprawowano.

Małżeństwo i koronacia.

Mor w Wilnie.

Tegoż roku srogie a jadowite powietrze w Wilnie panowało, dla którego byli mieszczanie pouciekali gdzie kto mógł. Marło też w Trokach,

w Ejsiskach, w Miednikach i Zizmorach i w inszych okolicznych wsiach i miasteczkach.

Tejże jesieni 6 Września, kniaź Dimitr Sanguskowic starościc Włodimirski, wziął xiężnę Helskę Ostroską gwałtem na Ostrogu, a xiążę Constantin zamek Ostróg sam opanował.

A gdy xiężna Ilijna i pan Zborowski wojewoda Kaliski i inszy panowie Polszcy, którzy swym kosztem jej pomagając byli przyjachali, instigowali i prosili o wyrok na kniazia Dimitra Sanguskowica, jako na nieposłusznego mandatowi, bo pozwany nie stanął i jako na wzruszyciela pospolitego pokoju: Król cały tydzień z pany radami Litewskimi na tym siedział, potym wyrok od króla wyszedł przez pana Mikołaja Radziwiła wojewodę Wileńskiego i marszałka wielkiego, na kniazia Dimitra, za winę królewską, iż on za mandatem nie stał, dla czegobył wywołan z ziemie, a majętność i imiona jego na króla, kniejniej zaś Iliniej gardłem go wydano i imiona i zamek Ostróg kazał jej król wrócić, a po xiężnę Helskę córkę jej posłano ludzi zacnych, którym ją kazano wziąć od kniazia Dimitra i oddać matce.

Kniaż Dimitr wywołan.

A w tym kniaź Dimitr przez śpiegi ostrzeżony, tylko na jednym koczym z xiężną Helską ubrawszy ją i postrzygwszy jako pacholę zjachał do Czech.

Panowie Polszcy z panem Zborowskim wojewodą Kaliskim pomagając xiężnie Ilijnej prawdziwie, acz z wielkim kosztem i pracą, dogonili go w Czechach sześć mil od Pragi, w miasteczku Lyssej Górze, tamże go przez zdradliwe gospodarza jego wydanie, zdybali tylko jednego i zranili, i ustrzelali okrutnie, bo się mężnie porwawszy ławę, gdy nie miał czym inszym bronił, tamże w tych ranach i w więzieniu umarł i od tychże mieszczan z wielką uczciwością jako na xiążę przystało pochowan, któremu i grób *cum Epitaphio* ozdobnie wystawili. A xiężna Helska przyniesiona i oddana matce przez tychże panów Polskich. O którą potym między panem z Górki a xiążęciem Siemionem Słuckim było zwad i rosterków wiele.

Kniaż Dimitr zabity.

Król też mieszkając z królową przez zimę w Knyszynie dla powietrza w Litwie panującego, złożył siem walny w Lublinie na który skoro po mięsopuściech roku 1554 wyjachał; ale się mało panów i rycerstwa Koronnego na ten siem zjachało, tylko posłowie z powiatów, którzy się o to zastawowali, iż nigdy sejmy w Lublinie nie bywały, dla czego się żadne postanowienie o rzeczpospolitą ziemską na tym sejmie nie skończyło.

Siem w Lublinie próżny.

Tegoż roku Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski Astrachan zamek i hordę nad morzem Kaspijskim, które Moskwa zowie Chwalinskoje morze, wziął i o panował, skąd się carem Astrachańskim pisze.

Astrachan Moskiewski wziął.

Tegoż roku Stanisław Dowojna Połocki wojewoda w poselstwie od króla do Moskwy jachawszy, wziął przymierze z Wielkim Xiędzem Moskiewskim na dwie lecie, od Zwiastowania Panny Mariej roku wyższej mianowanego 1554. A poseł Moskiewski, z którym było tysiąc koni Moskwy, do Lublina przyjachawszy potwierdził to przymierze na dwie lecie z królem.

Dowojna poseł do Moskwy.

Moskiewski za tituł przymierze ofiarował.

Miał też to na instructii od wielkiego kniazia poseł, iż jeśliby król kniazia Moskiewskiego chciał pisać i wyznać go hospodarem i carem wszytkiej Rusi, tedy z nim chciał pokój mieć wedle wolej królewskiej i panów rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego, choć na wiekuiste czassy, albo na czas pewny. Na co król zezwolić nie chciał, a za tituł próżno chlubny pokoju nie kupował, którego wojną zawżdy mógł dostać. Odprawiwszy tedy posły Moskiewskiego, wyjachał król z królową z Lublina do Litwy skoro po Wielkiej nocy i zmieszkał w Brześciu dni pięć, potym nazajutrz po Wniebowstąpieniu Pańskim, wyjachał z Brześcia do Grodna, gdzie też mieszkał dni pięć, w Olkinikach także zabawił się dni pięć, a w wigilją Bożego Ciała przyjachał do Wilna, gdzie go wszyscy panowie Litewscy i rycerstwo i dworzanie w świetno ozdobnych pocztach potykali, a potym w niedzielę u króla panowie na obiedzie byli.

Król do Wilna.

O WOJNIE Z LIFLANTI,

I Z MOSKWĄ POTYM DLA LIFLANTÓW.

KSIĘGI DWUDZIESTE PIĄTE.

Rozdział pierwszy.

Do Wielmożnego Pana

PANA JANA WOŁMINSKIEGO,

CASTELLANA POŁOCKIEGO,

STAROSTY KREWSKIEGO.

Roku 1556, Wilhelm Furstemberg mistrz Liflandski, jako skoro ze wszystkimi kontorami i z zakonem Krzyżaków swoich wiarę luterską przyjął, zarazem na arcibiskupa Rygeńskiego margrabię Brandenburskiego Wilhelma, rodzonego xiążęcia Pruskiego Albrichta, a ciotczonego króla Sigmunta Augusta Polskiego brata, powstał, iż mu bronił kościołów katolickich psować i wiary nicować. A szukając na niego przyczyny złożył siem walny w Wendzie stolecznym zamku swoim, który dziś naszy Kiesią zowią, na którym postanowił wojnę na arcybiskupa podnieść, kładąc nań tę potwarz, jakoby on Liflanty chciał wydać królowi Polskiemu, a Kurlandy bratu xiążęciu Pruskiemu.

A tak roku 1556, po Ś. Janie Chrzcicielu sam Wilhelm Furstemberg ze wszystkim zakonem swoim i z Hermanem Derptskim i z Rewelskim i Habselskim biskupami i z slachtą Liflandską wciągnął w ziemicę Rigeńską arcibiskupią obyczajem nieprzyjacielskim. Wojna wnętrzna Liflandska.

Arcybiskup też, acz się był umyślił polną bitwą potykać, bo miał przy sobie slachty niemało, ale widząc nie równą, uchodziło bronną ręką do Kokenhausu zamku swojego nad Dźwiną, tamże się zawarł. A mistrz go wielką mocą dobywał, lecz iż był zamek dobrze obwarowany i położenim miejsca obronny, (jakom sam widział roku 1573, jadąc tam tędy Dźwiną do Rygi aż ż Witebska), przeto mu strzelba mało wadziła, tak tedy aż głod oblężeńców do poddania przymusił, iż osmego dnia od oblężenia

Arcibiskup Liflandski Rigenskiej poimany.

zamek i miasteczko kazał arcybiskup otworzyć, podając się dobrowolnie. Ale mistrz nie bacząc ani na jego pokorę, ani na xiążęcią godność i primatską, naszydziwszy się z niego, trzymał go w więzieniu mało nie cały rok, wszystki mu miasta i zamki i majętności pobrawszy.

Łączki poseł zabity.

Przeto król August naprzód posłał Kaspra Łączkiego do mistrza, dla wyswobodzenia arcybiskupa Rigeńskiego, brata ciotczonego. Ale Liflanci zgwałciwszy prawo Boże i ludzkie, Łączkiego w drodze zabili, nisz do mistrza dojachał.

Za tym despectem posłał jeszcze król biskupa Żmodzkiego do mistrza, który także o zabicie Łączkiego, jako o wyzwolenie arcybiskupa wiele pracował, ale dla hardości Niemieckiej próżno zaś do króla przyjachał.

Król August do Lifland.

Tymi tedy despectami nieznośnymi król August słusznie pobudzony, roku 1557 zebrawszy wojska prawie wybornego tak z Litwy jako z Polski przez sto tysięcy, wyciągnął sam osobą swoją do Poswola z działy i z wielkim rystunkiem wojennym. Panowie też Koronni i Litewscy wielkie poczty stawili, także Jurgi i Siemion Olelkowicy xiążęta Słuckie, cztery tysiące jezdnego i pieszego rycerstwa ozdobnym kosztem przywiedli. A przedtym jeszcze wojewoda Trocki Mikołaj Radziwił jusz był na granicy i począł był w ziemię Liflandską wtarczki czynić. Mistrz też Liflandski Furstemberg trwając w swej hardości zebrał był siedm tysięcy rejterów i sześć proporców pieszych knechtów, także Lotwy gburów kilko tysięcy, i biskupi trzej Derptski, Habselski i Rewelski uffy swoje przeciw królowi byli wywiedli. Ale gdy obaczyli, iż próżno przeciw osnowi wierzgać, wnet złożywszy hardość nadętą, udał się mistrz do pokory, a przez posły cesarza Ferdinanda i swoje prosił łaski i pokoju, który snadnie otrzymał. Bo król August naradziwszy się z pany radami, odpowiedział posłom łaskawie, iż gdyby nam o sieroty i niewinne wdowy nie szło, nigdybyśmy pokoju mistrzowi nie pozwolili; wszakże iżby wyrozumiał nas krwie Chrześciańskiej rozlania nie pragnąć, sam mistrz jeśli pokoju prosi, niechaj tu do obozu naszego przyjedzie, a arcybiskupa z sobą przyprowadzi.

Xiążąt Słuckich poczet 4000.

Wojsko Liflandskie.

Mistrz Liflandski łaski prosi.

Pokój Liflantom dany.

Tak tedy mistrz udawszy się na łaskę, przyjachał do króla z arcibiskupem we trzech set jezdnych, tam gdy uczynił pokorę i upadwszy u nóg królowi, postąpił hołd i arcibiskupa na pirwsze miejsce przywrócić i szkody mu wszystki nagrodzić, a królowi wojenne nakłady odłożyć. Które condicie aczkolwiek się zdały ciężkie stanom Liflandskim, wszakże za mistrzem musieli wszyscy przyzwolić, obawiając się czego gorszego. A za tym był pokój z obudwu stron utwierdzony i wojska rozpuszczone roku 1558.

Siem w Krasnymstawie.

Tegoż roku po Świątkach król siem złożył w Krasnymstawie, na który Polskich panów mało przybyło, bo się upominali przez posły, aby siem był w Piotrkowie; a król potym wyjachał do Warszawy, a stamtąd do Krakowa do królowej pospieszył. A w tym czasie Iwan Wasilewic W. Kniaź Moskiewski nalazł też przyczynę na Liflanty, tak o wzruszenie przymierza z Narwy, jako o nieoddanie pewnych płatów pieniędzy z biskupstwa Derptskiego, na które prawo dziedziczne sobie przywłaszczał.

A zebrawszy sto i trzydzieści tysięcy wojska z Moskwy i z Tatar wielkim gwałtem nie małą część Liflandskich krain za krótki czas zwojował i Narwę miasto i zamek portowy wziął, także Wisemburg, Heberpol, Talkonlais, Taurnest, Hadzel, Falkenach, Neinhaus, Kirempe, Ollentorn, Kanelicht, Talkoffen i inszych zamków z włościami przez trzydzieści, także Derbet albo Derpt miasto i zamek biskupi z wielkimi skarbami posiadł i opanował: a więźniów i łupów rzecz nie oszacowaną hetmanowie jego do Moskwy wyprowadzili i biskupa Derptskiego z kanoniki. Moskiewski Liflanty zwojował i zamki pobrał.

Roku zaś 1559, Siemion Olelkowic xiążę Słuckie przyjachawszy nieznacznie do Lwowa, wziął ślub z xiężną Halską Iljanką Ostrogską, poślubioną przed tym Lukaszowi panu z Górki, o co wielkie burdy między nimi z obudwu stron były urosły, aż to król w Krakowie ledwo uhamował i to na czas. Burdy o xiężnę Ostrogską.

Mistrz też Liflandski od Moskiewskiego zewsząd utrapiony w lekce do Krakowa tegoż roku przyjezdził, prosząc króla o obronę; przeto król August wyjachawszy z Krakowa do Litwy, złożył siem walny w Wilnie, na którym potwierdzenia wolności i przywilejów swoich, tudziesz poprawienia Statutu slachta się Litewska, Żmodźka i Ruska domowiła, za czym obrona Liflantom przeciw Moskiewskiemu była uchwalona, na którą serepczyznę po dziesiąci groszy litewskich od sochy na dwie lecie postanowiono. Obrona Liflantom postąpiona. A mistrz Liflandski 6 zamków królowi postąpił w summie dziesięć kroć sto tysięcy złotych, to jest: Bowsko, Zelbork, Trezicze, Newenmil, Lucen i Bassenborg, na które zamki król zarazem urzędniki swoje posłał i jezdnych 500, a 500 pieszych dla obrony, nad którymi był przełożony Jan Chodkiewic stolnik W. X. Lit. i Jurgi Zienowic starosta Propojski i Ciecierski.

Roku zaś 1560, około Trzech Królów wojsko Moskiewskie Liflanty plundrowało i Marienborg zamek z inszymi wzięli, przeciw którym wszystka Litewska ziemia była ruszona dla obrony Liflant, ale Moskwa nabrawszy się z wielkimi łupami do Moskwy ubiegli. Wojsko Litewskie do Liflant.

Tegoż roku przed Świątkami Hieronim Chodkiewic pan Wileński, starosta Żmodzki, mając tysiąc ludu pieniężnego i ośm marszałków powiatowych, także wszystkę slachtę Żmodzką, Kowieńską i Zawilijskie powiaty i pańskich pocztów niemało, przeprawiwszy się pod Zelborkiem przez Dźwinę ciągnął przeciw wojsku Moskiewskiemu, którego było pod Kiesią 50000, którzy usłyszawszy o naszych ubiegli do Moskwy, dawszy ziemi Liflantskiej pokój. Wszakże kniaź Alexander Połubieński miał z nimi dwa kroć bitwę pod Marienborkiem i nie daleko Kiesi, gdzie straży Moskiewskiej 400 na głowę poraził i wojewodę jednego kniazia Iwana Meskierskiego poimał, który był posłan z inszymi zacnymi więźniami od pana Wileńskiego królowi do Wilna przez Hrehora Triznę marszałka i rotmistrza królewskiego.

Roku zaś 1561, wszystka ziemia Litewska do Lifland przeciw Moskwi była ruszona z hetmanem wielkim Mikołajem Radziwiłem wojewodą Trockim, przy którym byli panowie Hieronim Chodkiewic castellan Wileński, Hrehor Chodkiewic pan Trocki, Paweł Sapiha Nowogrodzki, Wasil Wojsko Litewskie do Lifland pod Taurus.

Cziskiewic Podlaski wojewodowie i insze rycerstwo Litewskie, a gdy się pod Zelborkiem wszystko wojsko przeprawiło przez Dźwinę, wnet Moskwa których sławiono być wojska 108000 ustąpili z Liflanď do Moskwy. A Mikołaj Radziwił wojewoda na on czas Trocki, hetman wielki Litewski, posłał z Rumborku pod zamki Moskiewskie Juria Tiskiewicza i Hrehora Triznę marszałków i rotmistrów królewskich, dawszy im pod sprawę pięć tysięcy slachty Litewskiej, którzy plundrowali aż do Derptu, włości Moskiewskie.

Taurus wzięty.

A pod zamkiem Taurusem, z którego Moskwa częste najazdy czyniła trzy niedziele prawie leżeli próżno; aż potym Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki hetman, ze wszystkim wojskiem Litewskim przyciągnąwszy, dobył go podsadą prochów z wielką pilnością i niemniejszą trudnością ostatniego dnia Lipca miesiąca, gdzie się wielka a przeważna dzielność rycerstwa Litewskiego jezdnego okazała, którzy z wodzem swoim Janem Wołmińskim dzisiejszym castellanem Połockim zsiadwszy z koni z kopijami do dziury wyrzuconej, a od Moskwy potym zarąbionej, śmiele się darli: tamże mężnego rotmistrza Modrzewskiego zabito.

Ziemie Liflandskiéj podanie.

Tegoż roku w jesieni mistrz Liflantski nowy Gotard Ketler po Furstembergu na Felinie od Moskwy wziętym wybrany, i arcibiskup i Ryzanie, do Wilna do króla przyjachali i tam królowi ziemię Liflantską w obronę i samych siebie w opiekę podali, na czym i przysięgę uczynieli.

Tejże jesieni pan Hieronim Chodkiewic pan Wileński umarł. Potym pan wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił był posłan do Rigi przed mięsopusty, dla przyjęcia przysięgi od miasta Rygi; ale oni ani zamku ani miasta postąpić królowi nie chcieli, tylko poddaność a wierność ofiarowali.

A król też w ten czas z sejmu Lomzieńskiego przyjachał do Wilna przed mięsopusty.

Potym roku 1562, Moskiewski zatrzymawszy u siebie posłańca królewskiego, posłał wojsko na granice Litewskie, które Witebsk, Dąbrownę, Orszą, Kopysz, Sklów opaliło. Przeto król zarazem wyprawił wo-

Wojsko Litewskie na granice.

jewodę Trockiego Mikołaja Radziwiła hetmana wielkiego z wojskiem na granice, który położywszy się nie daleko Orszy, wyprawił część niemałą wojska w ziemię Moskiewską, które się potym wróciło wypaliwszy wszystki włości czterzy mile od Smoleńska. A potym z Witebska Mikołaj Radziwił hetman słał pod Wieliż, który także naszy opaliwszy, a nie dobywszy zamku na zad się wrócili.

Hrehory też Chodkiewic pan Trocki hetman dworny, z slachtą ziemie Żmodzkiej i z ludem pieniężnym do Liflant był przeciw Moskwi wyprawion.

Despot z Laskim do Wołoch.

Tegoż roku Albricht Laski despota Jakoba Heraclida na Wołoskie hospodarstwo przeważnie wprowadził, gdy Alexander wojewoda własny do Tatar uciekł.

Tegoż czassu z Lesniowolskim Stanisławem, Polaków tysiąc jezdnych i pieszych Florian Zebrzydowski castellan Lubelski hetman Koronny sam

będąc chory z Jezierzysc wyprawił pod Newel zamek Moskiewski, z kilkiemnaście działek, a przy nich było dwieście żołnierzów Litewskich i dwór Dowojny wojewody Połockiego, także Kozaków niemało, iż się wszystkich o pułtora tysiąca zebrało. Na tych przyszło wojska Moskiewskiego 45000, a Polacy zastanowiwszy się w błotnym, w ciasnym i z przyrodzenia obronnym miejscu i działa porządnie rozsadziwszy, stoczyli bitwę z onym wielkim wojskiem Moskiewskim, która trwała od poranku aż do wieczora, gdzie Moskwy więcej niż trzy tysiące na placu poległo, a naszych tylko piętnaście lekkich osób zabito.

Naszych bitwa pod Newlem z Moskwą.

Potym roku 1563, Iwan Wasilewic Wielki Kniaź Moskiewski odprawiwszy gońca królewskiego, i ubespieczywszy Litwę i króla listem glejtownym na wielkie posły danym, zebrał wojska ze wszystkich ziem swoich jezdnego jako sławią dwieście tysięcy, a pieszych 80000 i dział 200, a przeciągnąwszy pod Połocko w Sobotę miesiąca Grudnia 31 dnia, obległ miasto i zamek ze wszytkich stron, dobywając go gwałtowną strzelbą, a król na ten czas w Polszce sejmował. Przeto hetman wielki Litewski Mikołaj Radziwił będąc w Mieńsku, zbierał wojsko jako napilniej mógł; ale gdy się mało powiatów tak gwałtownie zebrało, ciągnął jednak na odsiecz z Hrehorym Chodkiewicem panem Trockim, hetmanem polnym i z bratem stryjecznym Mikołajem Radziwiłem wojewodą Wileńskim, mając Litewskich żołnierzów dwa tysiąca, a Polaków czternaście set, a przebywszy Berezynę i Czernicę rzeki, położyli się od Połocka 14 mil, a potym w ośmi milach, za czym kilko zagonów Moskiewskich w piczowaniu naszy pogromili. Moskiewski zaś tym usilniej Połocka dobywał, w którym oblężeniu Jan Hlebowic wojewodzic Wileński, dzisiejszy pan Miński i Hrehory Hołubicki rotmistrz wielkiej dzielności, Piotr Dorohostiński, Ieszmanowie, Korsakowie i Polszcy rotmistrzowie dosić się przeważnie i mężnie bronili i z zamku częstymi wycieczkami Moskwę wspierali. Ale gdy Hołubickiego sztuka drzewa działem wytrącona zabiła 1 dnia Lutego, Dowojna wojewoda kazał miasto i parkan zapalić, aczkolwiek mu tego pan Jan Hlebowic odradzał, ślubując sam na się wziąć obronę wielkiej posady, czerni też prostych ludzi o 20000 z zamku wygnali, co wszystko było Moskiewskiemu na rękę, bo za przywodem onych chłopków z jam leśnych wielkiej żywności Moskwa dostała i za spalenim miasta pod samy zamek działa burzące przyszańcowała w nocy na Poniedziałek, a strzelając gwałtownie bez przestanku zapaliła Moskwa zamek, tak iż o 40 horodzień wygorzało i ludu w zamku gaszenia broniąc bardzo wiele strzelbą zbito. W tym Dowojna wojewoda Połocki z Władiką wyszli z zamku, podając się na łaskę Wielkiego Kniazia, Wierschliński jednak rotmistrz mężnie się bronił, zastawiwszy się w dziurze z Polakami i z slachtą Połocką. A potym z nimi Moskiewski długo traktując przez wojewody i bojarów swoich, a tak Polaków jako rycerstwo Litewskie i Ruskie, gdy się jusz próżno bronić rozumieli do podania przywiódł, gdy wszystkich przyrzekł zdrowo z majętnościami wypuścić. Tak tedy 15 dnia Lutego Moskiewski Połocko opanował, gdzie Tatarowie mnichów Bernardinów

Moskiewski Połocko obległ.

Naszy na odsiecz próżno.

Połocko wzięte.

posiekli, żydów też wszystkich w Dźwinie potopiono, a wojewodę Połockiego Dowojnę z żoną i Władikę i pana Jana Hlebowica wojewodzica Wileńskiego, Niemierowiców, Jeszmanów, Korszaków i wiele slachty zacnej, także wszystkich mieszczan Połockich z wielkich skarbów złupionych nad umowę do więzienia wzięto, i do Moskwy potym jako żydów do Babilonu zaprowadzono. Rotmistrzów samych Polskich czterzech po sobolim kożuchu złotogłowem powleczonych darowawszy częstował, i wolno ich wypuścił ze wszystkimi rotami ich. A Moskiewski zostawiwszy kniazia Piotra Sojskiego z wielkim ludem na Połocku sam do Moskwy z niezliczoną rzeczą skarbów i więźniów odjachał.

Rotmistrzowie Polszcy wypuszczeni.

Potym roku 1564, Litewskie wojsko i Polskie leżało pod Połockiem kilko niedziel, chcąc wywabić Moskwę do stoczenia bitwy, ale próżno, dział też dla dobywania zamku trudno było z Wilna wywieść przed gwałtownym powietrzym morowym, przeto mało na onej wyprawie wskórali.

Naszy pod Połockiem próżno.

O PORAZENIU 25000 MOSKWY

NA ULE etc.

Rozdział drugi.

Tegoż roku 1564, Wielki Kniaź Moskiewski zatrzymawszy posły Litewskie zebrał wielkie wojsko, które tuż za posłami Litewskimi wyprawił z Piotrem Serebrnym i z carzewicem Kazańskim na burzenie Litwy pięćdziesiąt tysięcy jezdnych, a z Połocka inszą drogą ruszył się Piotr Sojski ze trzydziestą tysięcy, a miały się obiedwie wojska ściągnąć na Druckich polach. Położył się tedy obozem Srebrny dwie mili od Orszej nad rzeką Kropiwną, a Sojski na Czasnickich polach w Sielisku Iwańskim Burkołabowim. O którym mając pewną sprawę od spiegów Mikołaj Radziwił wojewoda Trocki, hetman wielki, z Hrehorym Chodkowicem panem Trockim hetmanem polnym i z Janem Chodkowicem na on czas stolnikiem Wielkiego X. Lit. i z Bogdanem Sołomiereckim, Romanem Sanguskiem, Bohusem Koreckim etc. xiążęty, prętko się zgotował, mając po temu sprawnych rotmistrzów, Juria Zienowica, Mikołaja Sapihę, Jana Wołmińskiego, Juria Tiskiewica, Baków, Burkolaba i inszych dzielnych paniąt i rycerstwa Litewskiego i Ruskiego nie więcej do boju godnego o cztery tysiące. Z tymi na ono wielkie wojsko po nieszpornych godzinach 26 dnia Stycznia we Śrzodę nazajutrz po nawróceniu Pawła S. Radziwił Mikołaj hetman uderzył, za przywodem Hrehorego Chodkiewica, gdzie za pomocą Bożą

Serebrny hetman Moskiewski.

Moskiewskie wojsko porażone.

i przeważnym męstwem naszych, Moskwy 25,000 było rozgromionych i pobitych, tak iż do Połocka ledwo 5000 ubiegło i to rannych, bo i w pogoni przez całą noc gdy miesiąc świecił i potym w różnych miescach tułających się bardzo wiele chłopi i Kozacy pobili. Tamże nawyższy wojewoda Połocki kniaź Piotr Sojski od chłopa siekierą zabity poległ, którego potym w Wilnie w cerkwi Przeczystej pochowano, i Siemion Wasilewic i Jaków Lew, Iwan Wasilewic Sieremiet, kniaź Alexander Porozowski wojewoda przedniego połku, kniaź Dawid Wasilewic Skuntorów, Mikita Romanowic Odojewski, wojewoda wielkiego hrodu, kniaź Siła i Mikita Kuntorowicy i Wasili i Fiedor wojewodowie, Daniło Kuliczów i Osiph Chwiedorowic Byków, mąż wzrostem wielki półtora sążnia wielkie, pod którego sprawą działa bywały i kniaź Iwan Zacharin, kniaź Fiedor i Siemion Paleccy i inszych panów bardzo wiele radnych i bojar zacnych pobito na placu, a poimanych z obozem i z wielkimi łupami, hetman, panowie i rycerstwo Litewskie miedzy się rozebrali, przedniejszych więźniów do króla na ten czas w Warszawie będącego odesławszy. Jam tam sam w tym polu Iwańskim widział jeszcze stog wielki kości Moskiewskich złożony, jadąc z Witebska roku 1573.

Sojski zabity.

Drugie wojsko więtsze, którego 50000 leżało z Serebrnym od Orszy dwie mili, Filon Kmita dzisiejszy wojewoda Smoleński tym fortelem strwożył, posłał do Dubrowna z listami, dając znać o zwycięstwie świeżym nad Moskwą i zabiciu Sojskiego na Iwańskim, a kazał umyślnie onym posłańcom tam jachać, gdzie rozumiał iż ich miała poimać straż Moskiewska i tak się sstało, iż ich Moskwa z onymi listami poimała, które gdy przeczytał Serebrny hetman Moskiewski, tak sobą strwożył, iż porzuciwszy wszystki obozy, namioty i zawady wojenne, ze wszystkim wojskiem zarazem począł uciekać, a Filon Kmita starosta Orseński z Ościkiem Jurgiem wojewodą Mścisławskim nie mając więcej dwu tysiącu rycerstwa po nich gonii z okrzykiem bijąc, siekąc i imając. Potym gdy tak Moskwa rozgromiona była, naszy wzięli wozów 25,000 na koszu i bardzo wielkie łupy i wzdobycz szat i ubiorów rozmaitych i żywności, także pancerzów i bechterów, które wieziono za wojskiem na 6000 osób, naszy wzięli. A tak ty dwie wojska Moskiewskie wielkie, które się miały ściągnąć na Druckich polach, a potym spólną mocą ku Wilnu ciągnąć, w ten czas dziwną mocą Bożą i dzielnością Litewską były rospruszone, a drugie na głowę pogromione i pobite i z obozów złupione.

Drugie więtsze wojsko Moskiewskie fortelem porażone.

Stanisław też Pac Wielkiego X. Lit. na ten czas namiestnik, a dzisiejszy wojewoda Witebski, w dzień Ś. Małgorzaty, zebrawszy ze dwa tysiąca ricerstwa tak żołnierzów jako slachty i Kozaków Witebskich, posłał ich na odsiecz pod Oziericzą zamek, którego Tołkmak Jurgi z trzynaścią tysięcy Moskwy dobywał. Tam za pomocą Bożą i przywodem Jana Snieporoda naszy, gdy im Kozaków przybyło, Moskwy 5000 na placu położyli, inszych rozgromili, powiązali i strzelbę z obozem i łupami wielkimi pobrali, a sam Jurgi Tolkmak ledwo ubieżał, który jednak tegoż roku poprawiwszy się, wielką mocą i szturmami dobył tegoż zamku Ozie-

Moskwa pod Ozieris czami porażona.

Ozierysze wzięto.

rzysc, gdzie Jan Dzierząziński rotmistrz przeważnie zamku broniąc mężnie dał gardło i inszych wiele ludzi zacnych przy nim. A król Swedski Erik prawie też w ty czassy Rewel i Biały Kamień w Liflanciech mocą wziął.

Polacy pod Krasnogrodek.

Roku zaś 1565, rycerstwo Koronne i panowie Polszcy pan z Górki i Leśniowolski, Jakób Secygniowski i wiele inszych pod Krasnogródek Moskiewski zamek chodzili, gdzie poczyniwszy ogniem i mieczem wielkie szkody, zamku jednak nie wziąwszy, nazad się wrócili. Poczępów też zamek z Filonem Kmitą opalili i miasto zburzyli, gdzie wielkich skarbów i łupów dostali, bo tam i karawany kupców Tureckich zaskoczyli, także aż do Starodubia wszistki wołości splundrowali.

Swedowie od Talwosa porażeni.

Mikołaj też Talwos, dzisiejszy pan Żmodzki, Swedzkie wojsko poraził pod Moizą i wsią Kiriempe rzeczoną w Liflanciech, a pobiwszy ich kilko ufów na placu, gonił drugich rozgromionych aż do Rewla, potym do Wilna więźniów 400, z strzelbą i z chorągwiami i z bębny przyprowadził.

Lukasz Bolko kniaź Swierski pod Korkussem.

Lukasz także Bolko kniaź Swierski z Ościkiem Karkus i Holmet zamki przeważną dzielnością z Moskiewskich gwałtownych ręku odratował.

Moskwa porażona od Kozaków.

Roku też 1566, kozacy Witebscy z Birulą za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego wielkie szkody w Moskwi czynili i łupy wywodzili. Na Sitnie także Moskwy 300 pogromili roku 1567 i działek kilko, także hakownic 120, wzięli, i prochu z kulami moc wielką. Tegoż zaś czassu pod Wielizem bardzo wiele Moskwy i dworzan kniazia wielkiego na głowę porazili 12 dnia Grudnia.

Tegoż roku 1567, 20 dnia Lipca, kniaź Roman Sangusko mając pewną wiadomość od spiegów o wojsku Moskiewskim, którego było z Tatary 8000, ruszył się z Czasnik do nich mając z sobą poczet hetmana Hrehora Chodkiewica 200 koni, nad którym był Frącz Zuk i kniaź Rozinski, kniazia też Constantina Wisniewieckiego koni 200, Juria Zienowica koni 200, nad którymi był Szczigieł, kniazia Janusza Zbaraskiego, i kniazia Sokolińskiego 400, Juria Tiskiewica 150, a samego kniazia Romana 200, jezdnych, a pieszych Rusieckiego i Dimitrowskiego rotmistrzów 400, kozaków też pieszych z Czeliczą Bohdanem i z Oskierką 150. Z tymi ze Czwartku na Piątek w nocy naprzód pogromił sto koni straży Moskiewskiej, potym nadedniem bez wieści na wojsko przypadli rozrzuciwszy kobylenia, tam na głowę ono wojsko Moskiewskie i Tatarskie nie dawszy się im rospostrzeć porazili, zbili i więźniów bardzo wiele, także rozmaitych łupów ze wszystkim obozem nabrali. Piotr Serebrny hetman ranny ledwo uciekł, Amurat hetman Tatarski zabity, kniaź Wasili Palecki poiman, ale od ran umarł; a z naszych tylko 12 zabitych, a rannych 30 było, a Moskwy od 8000 mało co ubiegło.

8000 Moskwy rozgromionych.

Tegoż roku gdy Moskwy sześć tysięcy z Ozifem Szczerbatym i z Jurgim kniaziem Boratińskim, z Uły do Suszej ciągnęło, a przy nich Tatarów 3000, z Segit Murzą w porządnym do bitwy szyku było, wnet kniaź Roman Sangusko mając o nich pewną sprawę, zszykowawszy roty jezdne porządnie, uderzył na nich z wielką zarkością, tak iż się Moskwa strwożona mieszać bez sprawy poczęła, a naszy ich tym śmielej przerywali, bili,

siekli i imali, gdzie kniaź Sczerbaty Ozif i Boratiński przedniejszy wojewodowie byli poimani i przy nich przez 80 osób zacnych, krom pospolitych bojar, a na placu ich bardzo wiele poległo, z naszych też 30 rannych, a trzej zabitych było.

Moskwy i Tatarów 9000 porażonych.

Potym roku 1568, Sigmunt August król, zebrawszy wojska wybornego więcej niż sto tysięcy, z wielką a nakładną armatą wojenną wyciągnął osobą swoją pod Radoskowicze za Wilno mil 24, skąd się do Moskwy miał ruszyć wszystką mocą, ale strawiwszy leniwie pod Radoskowicami kilko niedziel, część wojska rospuszczono, a sam król do Grodna się wrócił, odprawiwszy służebnych z częścią wojska pod Ułę zamek Moskiewski, nad którym ludem był przełożony Jan Chodkiewic starosta Żmodzki, gubernator Liflantski, który dosić przemyślnie i przeważnie gwałtowną strzelbą zamku Uły dobywał, ale gdy przyszła oblężeńcom pomoc z Połocka, Moskwa się tym usilniej broniła, gdzie wiele ludzi naszych do szturmu niezwyczajnie przypuszczonych (bo dziury nie było) zbito, i Jana Kurnickiego rotmistrza pieszego, gdy lud przywodził, postrzelono, tak iż naszy od oblężenia musieli odciągnąć.

Poszła była ta wyprawa Augusta króla do Moskwy na onę Friderikacesarza do Włoch gdy go Florentini malowali na raku s tym napisem: *Tendimus in Latium.*

Naszy pod Ułą próżno.

A Filon Kmita starosta Horseński, z Lackim, Pałuskim, Wasilowskim i Iwanem Preskurą, także z starostą Skłowskim Jondzilem Jerzym i z starostą pana Hlebowicowym z Dąbrowna, zebrawszy ludu o 4000 chodził aż pod Smoleńsko, gdzie przed miastem na harcu Moskwy bardzo wiele poraził i znacznych ludzi poimał, a potym naszy kilkonaście mil za Smoleńsko burzyli ziemię Moskiewską bez odporu.

Smolenskie włości splundrowane.

Jurgi też Zienowic castellan Połocki z synem Kristofem pod Leplem Moskwy kilko tysięcy porazili i rozgromili.

Tegoż roku 1568, miesiąca Września dnia 20 Roman Sangusko hetman polny fortelem przemyślnym nocnym Ułę zamek Moskiewski mocno obronny wziął i spalił, naprzód Kozaki w czółnach pod zamek przypuścił, a sam zastąpiwszy z ludem rycerskim od Połocka i Turonlej, Rączkowskiego i Tarnawskiego rotmistrzów z drabinkami do błanków przypuścił, Kozacy zaś z Bierulą, Minkiem i Oskierką, strzelbę ziemną ubieżeli, drudzy bramy i forty poczęli siec, a drudzy zamek zapalili. Bo Moskwa radując się strzelcom nowo przybytym popili się byli, a gdy się potym z naszymi wręcz z zamku zapalonego i w bramach poczęli siec, wnet Mikołaj Sołohub rotmistrz przeważnie mężny i śmiały nie szukając brodu, przebył rzekę Ułę ze wszystką rotą swoją i dodał pieszym posiłku, którzy na błanki po drabinach leźli i w bramach się z Moskwą siekli. Potym sam kniaź Roman posłał rotę swoję gdy jusz zamek gorzał, także Wojnę i Tiskiewica i kniazia Lukomlskiego rotmistrzów, którzy gwałtownym zewsząd pędem Moskwę upornie się w ogniu broniącą pogromili, pobili i zamek wzięli, gdzie dwu wojewód Welaminow i więźniów zacnych 300 poimali, a strzelców z ruśnicami 800 było, ale korzyści i inszych skarbów i żywności bardzo wiele zgorzało: wszakże naszy zamek znowu zabudowali.

Kniaź Roman pod Ułę.

Uła wzięta.

Tegoż roku, Stycznia miesiąca dnia 5 i 17 Kozacy z Witebska zBierulą, za sprawą Stanisława Paca wojewody Witebskiego, Uswiat, Wielis
Kozacy Witebscy. i Biele, zamki i wołości Moskiewskie srogo opalili i spustoszyli, a potym 28 dnia Stycznia, dworzan Kniazia Wielkiego pod Wielizem (spaliwszy possadę) pogromili, gdzie wiele osób zacnych dworzan i podczasego Wielkiego Kniazia, Piotra Hołowina poimali, a z wielkimi łupami do Witebska przywiedli. I tak przez cały ten rok ustawicznie zimie i lecie okrutne szkody w ziemiach Moskiewskich pod rozmaitymi zamkami ci Kozacy
Moskwa pod Witebsk. Witebscy czynili. Przeto miesiąca Września dnia 29 na S. Michał Moskwa z sześcią tysięcy Tatar Nahajskich pod Witebsk przyciągnęli, z trzema przedniejszymi wojewodami Sieremietem, Wazilem Buturlin i Hrehorem Soborom, którzy przez dwa dni posady mieskie we dwoję zapaliwszy pod zamek najeżdżali, ale przemyślnym fortelem wojewody Witebskiego Paca Stanisława, gdy zmyślił iż mu na odsiec przybył kniaź Roman odbici i częstymi wycieczkami strapieni, przeto trzeciej nocy odciągneli. A Widblanie za nimi idąc trapili ich w ciasnych miejscach gdzie mogli.

Potym roku 1569, był siem walny w Lublinie, na który przyjachał
Siem Lubelski. Hosius cardinał i Wincenti Porticus legat papieski i posłowie od cesarza Maximiliana i od Jana króla Swedskiego swagra królewskiego, oznajmując jako go Pan Bóg po długim więzieniu na królestwo wywyższył. Byli też posłowie od xiążąt Pomorskich i od Tureckiego cesarza, także goniec
Unia Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną. Moskiewski; xiążę też Legnickie potym przyjachało i oddał za upominek królowi dwu lwu młodych. Na tym sejmie skończyła się gruntownie Unia albo zjednoczenie Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską; Wołyń też, Podlasze i Kijowskie wojewodztwo, do Korony się przyłączyły: aczkolwiek przeciw temu wiele panów z Litwy było. Tamże kniaź Roman Sangusko wziąwszy Ułę, działa i więźnie Moskiewskie przyprowadził do
Mikołajewski scięt. króla. Tamże Mikołajewskiego ścięto, który dobrowolnie wolał dać gardło niż cześć utracić, o zabicie Jana Lutomirskiego castellana Sieradzkiego etc.

Burdy Gdańskie. Tamże mieszczanie Gdańscy, a zwłascza Klefeld byli pozwani *criminaliter*, iż biskupa Kujawskiego posła królewskiego nie uczcili, k temu nowe burdy wzniecali i frejbiterów królewskich pościnali,

Xiążę Mekielburskie puszczono. Xiażę też Mekielburskie w Liflanciech poimane, a na zamku Rawskim pod strażą chowane, w ten czas wypuszczono, gdy przysiągł królowi za wierność i pokój.

Tamże i mieszczanie Krakowscy byli pozwani o ścięcie gwałtowne collegiata mistrza Wolskiego.

W tenże czas Piotr Zborowski poseł Koronny w Turcech zatrzymany,
Zborowski z przymierzem z Turek. (iż ono Laski Albricht z Jakóbem Secygniowskim Tatarów aż pod Oczaków gonili), z przymierzym dożywotnim przyjachał.

Na tymże sejmie 19 dnia Lipca Albricht Friderik margrabia Brandenburski, wtóre xiążę Pruskie, hołd i przysięgę królowi Augustowi na
Hołd xiążęcia Pruskiego. majestacie siedzącemu uczynił: tamże go król i inszych wiele przy nim na rycerstwo passował.

Potym roku 1570, głód wielki w Litwie i w Polszce panował, tak iż ludzie prości ścierwy zdechłych bydląt i psów, na ostatek umarłych ludzi trupy wygrzebując jedli, aczkolwiek zboże nie nazbyt drogie było. Głód.

Tegoż roku Turków 25000 jezdnych, a janczarów 8000, Tatarów 80000 a galer 150 Zelim cesarz Turecki dobywać Astrachani pod Moskiewskim ziemią i wodą wyprawił. Ale im Moskwa naprzód galery z strzelbą odjęła na rzece Donie u Perewłoki i janczarów pobiła, potym jezdni u Astrachani, głodem i nędzą strapieni gdy nazad ciągnęli, pozdychali, drudzy potonęli, drugich Moskwa pogromiła, tak iż i Tatarowie sami ich-że właśni towarzyszy onej wojny, bili ich. Przeto od tej wielkiej liczby utraciwszy wszystkę armatę, ledwo się ich 2000 do Constantinopola wróciło. Turcy od Moskwy porażeni.

Roku zaś 1571 wojewoda Inowłodsławski i Mikołaj Talwos castellan Żmodzki, posłowie wielcy z Moskwy do Warszawy przyjachali na siem, utwierdziwszy przymierze z Moskiewskim na trzy lata z obudwu stron, aczkolwiek tam samych niemałe despecty potkały niesłusznie nad Boże i ludzkie prawo, Posłowie z Moskwy.

Tegoż roku Roman Sangusko, hetman sławny Litewski polny, umarł gorączką dnia 12 Maja wieku 34 roku, Kniaź Sangusko umarł.

Tegoż roku Tatarowie Prekopscy Moskiewskie krainy okrutnie zwojowali i na dzień Bożego Wstąpienia, miasto stołeczne Moskwę i niżny zamek do gruntu spalili, gdzie ludzi bardzo wiele zgorzało i podusiło się, tylko jednego zamku Kitajgroda obroniono: a Tatarowie z wielkimi łupy uszli bez odporu. Moskwa zwojowana.

Roku zaś 1572 Bochdan wojewoda od Iwonie z Wołoskiego państwa wygnany, był potym prowadzon od sławnego i przeważnie dzielnego hetmana Mikołaja Mieleckiego wojewody Podolskiego do Wołoch i dokazałby był swego przedsięwzięcia, (bo się jusz był Iwonia, aczkolwiek wielkie wojsko miał, strwożył), ale więcej szło o przymierze z Turkiem, a Bochdan potym do Moskwy zjachał. Wojewoda Podolski do Wołoch.

Tegoż czassu gdy pan Haraburda z poselstwem był od Moskiewskiego do króla odprawion, posłowie Tatarscy we trzech set koni przyjachali do Moskiewskiego, upominając się dani, których Moskiewski 300 kazał pościnać, a starszym nossy, uszy i wargi oberznąć i tak ich do carza Prekopskiego odesłał, posławszy mu siekierę miasto daru, z odpowiedzią iż mu miał szyję tą siekierą uciąć. Posłowie Tatarscy w Moskwi pościnani.

Potym tegoż roku 18 dnia Lipca miesiąca, Sigmunt August król Polski, pobożny, bogobojny i pokój (co było nie bardzo granicom Litewskim zdrowo), miłujący, zapłacił śmierci dług z ciała w Knyszynie, wieku swego roku 50. A jako się sam pokojem rad bawił, tak też po jego śmierci nad nadzieję wszystkich ludzi, ze wszech stron był mile pożądany pokój, przez wszystko prawie Interregnum, w którym przez cały rok były rozmaite zjazdy na różnych miejscach, tak panów Koronnych w Polszce, jako Litewskich w Litwie, około electiej króla nowego, na które wiele posłów od monarchów postronnych, zwłascza competitorów przyjeżdżało. Król August umarł. Interregnum spokojne.

Starowie pogromieni. Tylko się było Tatarów z Baką i Siedzą na Podole werwało 1800 roku 1573 w sobotę Wielkonocną, ale i tych starosta Barski Buczacki Mikołaj i starosta Kamieniecki znacznie pogromili. Wszakże po głodzie wielkie powietrze morowe panowało, tak w Litwie jako w Polszce na wielu miescach.

Mor.

Potym tegoż roku 1573, Kwietnia dnia 7 poczęła się główna electia nad Wisłą u Warszawy, na którą się panowie i rycerstwo Polskie i Litewskie zjachało w wielkich pocztach. Tam po długich tractatach i oddawaniu poselstw rozmaitych competitorów, Henrik xiążę Andegaweńskie, brat króla Francuskiego Carolusa był królem Polskim i Wielkim Xiędzem Litewskim wybrany Maja dnia 14. Po którego z condiciami electiej byli wyprawieni Adam Konarski biskup Poznański, Albricht Laski, Jan hrabia z Tęczyna, Andrzej pan z Górki, Jan Tomicki z Mikołajem synem, Jan Herbort, Stanisław Kriski, Mikołaj Christof Radziwił xiążę z Oliki i z Nieświeża, Alexander xiążę Prunskie wojewodzic Kijowski, Jan Zamojski, Jan Zborowski i Mikołaj Firlej. A do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego Andrzej Taranowski gońcem był posłan.

Henrik królem wybrany i posłowie do niego.

Pogrzeb Augusta króla. Potym roku 1574, odprawiwszy pogrzeb z zwykłymi ceremoniami królowi Sigmuntowi Augustowi w Krakowie, miesiąca Lutego dnia 15 król Henrik wybrany wjachał do Krakowa z Balic wieczór dnia 18 Lutego we Czwartek, a koronacia jego była w Niedzielę ostatnią Zapustną dnia Lutego 21, której tu ceremonije opusczam, także pompę jego wjazdu do Krakowa, ponieważem to dosić szeroko wierszem na on czas uczynił polskim i łacińską rzeczą, gdziem wszystko dostatecznie opisał według potrzeby, także też pogrzeb Augusta króla, i potym to w osobnych księgach ponowię, gdzie wydam gruntownie wszystki sprawy za żywota Sigmunta Augusta.

Henrik do Krakowa i jego koronacia.

Wiersze moje o koronacjej Henrikowéj.

Wapowski castellan Przemyślki zabity. Potym z strony zabitego Wapowskiego na zamku Krakowskim od Samuela Zborowskiego toczyły się sądy prawie przez cały post. A król Henrik niewykonawszy na królestwie ledwo 16 niedziel, jako skoro mu nowina przyszła o śmierci brata Carolusa króla Francuskiego, natańcowawszy się przedtym wolt i na drugie się krotochwile w ogrodzie królewskim nakładnie przygotowawszy, zbiegł potym z zamku potajemnie w nocy z Piątku na Sobotę tydzień przed S. Janem i ujachał z Polski z kilkąnaście Francuzów (którym się tylko był tego zwierzył) na rozsadzonych koniach; potym przez Wiedeń, Wenecią i xięstwo Safojskie do Franciej przyjachał, gdzie na ojczyste królestwo uskromiwszy burdy z Ugonoty wstąpił.

Henrik król ujachał do Francii.

Iwonia Turkom wydany. Tegoż czassu Iwonia hospodar Wołoski, który Bochdana wygnał, po długich a przeważnie mężnych bitwach z Turki i z Multany, był od swoich Turkom wydany i na cztery części rostargany. Jego głowę widziałem sam roku 1575 przybitą na wrociech w Bukorestu stołecznym mieście hospodara Multańskiego Alexandra, którego brat Petriło na Iwoniowo miesce Wołoskim wojewodą został.

A Taranowski Andrzej z zjazdu Warszawskiego, tegoż roku 1574 w jesieni o Ś. Michale do Turek był posłan, dla potwierdzenia przymierza z królestwem Polskim i Wielkim Xięstwem Litewskim bez króla. Jam też przy nim jezdził, ale dla wielkiego głodu w Wołoszech i na wszystkich Tureckich gościńcach panującego, musieliśmy jachać nie zwykłą drogą, przez Multańską, Bulgarską, Tribalską ziemie, aż do Traciej przez wyniosłe aż pod niebo kamieniste i wysokie skały Balchany nazwane.

Tunis i Goleta wzięte.

Przy nas Turecki cesarz soltan Zelim umarł, skorośmy do Constantinopola wjachali, a przed tym dwie niedzieli triumphował po wzięciu Tunisu i Golety w Africe pod Hispany.

Amurat cesarz Turecki dzisiejszy.

Przeto nas też na miesce Zelima, Amurat syn starszy w niebytności od baszów wybrany cesarzem Tureckim, który przyjachawszy do Constantinopola morzem z Amasiej krainy Sirijskiej, dał zaraz piąci bratów młodszych zamordować i położono ich wszystkich piąci rzędem w wyniosło ozdobnych złotogłowem przykrytych grobach, w nogach grobu ojcowskiego na cmintarz u kościoła Sophie: na com sam własnymi oczyma patrzał, i com wszystko porządnie wierszami polskimi opisał, którym jest tituł O Wolności Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc.

Wiersze moje o Turcech.

Przymierze z Turki.

A myśmy też przyjachali do Polski roku 1575, po Wielkiejnocy z utwierdzonym przymierzym, między nowym cesarzem Tureckim Amuratem i Koroną Polską, a Wielkim Xięstwem Litewskim, tak z strony Wołochów jako i Tatarów.

Tatarowie Wołyń i Podole zwojowali.

Wszakże Tatarowie tegoż roku 1575, miesiąca Września i Października wielkie a nie oszacowane szkody w ziemiach Ruskich, Wołyńskich i Podolskich uczynili. Bo okrom pobitych starych ludzi i małych dziatek, ludzi chrześciańskich pięćdziesiąt i pięć tysięcy 340, wywiedli w niewolą, a koni i klacz pułtora kroć sto tysięcy, bydła rogatego pięć kroć sto tysięcy, a owiec dwie ście tysięcy, okrom inszych łupów, szat, złota, srebra i skarbów, także rozmaitych statków domowych. A taką sprawą wyciągali z tymi łupami z Podola: Naprzód carzyków siedm synów carza Przekopskiego wszystki wojska hordińskie sprawowali.

Szyk i sprawa wojska Tatarskiego.

Alikierej Soltan z chorągwią kitajki białej i czerwonej wszerz na dwa sążnia, a na wierzchu kutas z końskiego ogona farbowany, ludu było pod nią 15000.

Lazikieraj Soltan z chorągwią kitajki zielonej a białej, pod nią było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 8.

Alichwierczej, z chorągwią czerwoną o dwu ogonach, pod którą było Tatar 10000, a Murzowskich chorągwi 10.

Satkurczi z chorągwią kitajki czerwonej i białej, z kutasem, pod którą było ludu 15000, a Murzowskich chorągwi 25. Za tymi szli Sabajscy Tatarowie, nad którymi był starszy Solotaj Kikierej Bakart z chorągwią kitajki białej i zielonej o czterech ogonach, ludu było pod nią 8 tysięcy.

Cerkassowie Pietyhorscy Chrześcijanie.

Za tymi szli Cerkassowie Pietihorscy drugim Bakartem z chorągwią kitajki białej a zielonej, z kutasami; ludu pod nią było 7000.

Bakaj. Dobruccy i Białogrodscy Tatarowie pieszo szli przed wojskiem z Bakajem, których było 10000 po prawej stronie, drugi zaś Murza 12000 miał Tatar pieszych z chorągwią białego i zielonego hatłasu po lewej stronie wojska.

Zięć carski z dwunaścią tysięcy ludu z chorągwią białą, za tymi Derwi Murza szedł w pozad wojska w pułmilu z dziesięcią tysięcy ludu, za tymi zaś Komunników o jednym koniu chłopów wybornych szło 12000. A gdy tą sprawą z połonem ciągnęli, urywali ich naszy gdzie mogli, ale do walnej bitwy nie przyszło, dla wielkiej mocy pogańskiej, tak iż w cale do hordy uszli z łupami, z których dziesięcinę carzowi dawali.

Komunnicy

Electia w Stężycy próżna. Tegoż roku panowie Koronni i Litewscy złożyli zjazd w Stężycy, na electią króla nowego, ale za uporem niktórych senatorów i posłów króla Henrika odwłoczenim nie przyszła do skutku electia.

Przeto znowu w Warszawie był zjazd dla gruntownej electiej, na którą posłowie od cesarza Maximiljana i od xiążęcia Ferarskiego i od wojewody Siedmigrodzkiego i inszych xiążąt Rzeskich przyjachali, którzy rozmaite condicie podając, każdy poseł za panem swoim jako mógł, aby był na królestwo wybran usiłował, lecz w tym naszy pamiętając na postępki i oracią Monlukowę po szkodzie ostrożniejszy byli. A naprzód od Cesarza albo od syna jego Ernesta ty condicie podawano.

Electia u Warszawy.

CONDICIE OD CESARZA PODANE.

Rozdział trzeci.

Condicie cessarskie.

1. Wszystki prawa, priwileja i wolności stare poprzysiąc i mocno trzymać, nad to ich według zdania rzeczypospolitej więcej przymnożyć.
2. Urzędów tak duchownych jako świeckich żadnym cudzoziemcom, okrom własnych obywatelów, nie rozdawać.
3. Spór o Pruską i Iflanstką ziemię z Rzymskim cesarstwem na wieki uśmierzyć i jeśliby jakie prawo dóm Rakuski na xięstwo Mazowieckie miał dobrowolnie się go wyrzec.

To prawo Rakuskie arcyxiążęta na xięstwo Mazowieckie przywłaszczają sobie po Cimbarce wnuczce Olgerdowej xiążęcia Mazowieckiego córce.

4. Zeglowanie do Narwy z królem Duńskim i z miasty zamorskimi postanowić i sprzymierzenie z siedmiądziesiąt miast Niemieckich wolnych ućwierdzić.
5. O Barskie xięstwo i dochodach Neapolitańskich, aby król Hiszpański królestwu Polskiemu dosić uczynił, pilno się starać.
6. Z królem Hispańskim Koronę Polską i Wielkie Xięstwo Litewskie, także Węgierskie i Czeskie królestwa i insze wszystki państwa swoje cesarskie społecznie sprzymierzyć.

7. Przyjaźń i przymierze wieczne z cesarstwem Rzymskim z pomocą przeciwko każdym nieprzyjaciołom, także sprzymierzenie i towarzystwo z Duńskim i Swedskim królami i wszystkiej rzesze Niemieckiej xiążęty utwierdzić.
8. Kupiectwa obywatelów tych wszystkich królestw z Koroną Polską tym więcej przymnożyć.
9. Stanowienie z Turkiem, jeśliby się tak stanom Koronnym zdało, uczynić.
10. Jeśliby snadź w Węgrzech wojna miała być, nie będzie używał cesarz Polskich ani Litewskich żołnierzów, okrom dobrowolnych za pewny żołd.
11. Dla obrony granic Koronnych cztery zamki ukrainne wedle zdania rzeczypospolitej na potrzebnych miejscach zbudować.
12. Academią Krakowską nowym nadanim pomnożyć.
13. Którzy będą godni z Polski i z Litwy na wojennych i dworskich urzędach xiążąt Rakuskich będą przełożeni.
14. Pierwszego roku trzysta tysięcy złotych do Korony Polskiej wnieść, dla obrony granic i zapłacenia żołdu żołnierzom.
15. Długi wszystki Koronne, tak też żołnierzom i dworzanom zatrzymane żołdy, gruntownie zapłacić.

CONDICIE OD XIĄŻĘCIA FERARSKIEGO

ALFONSA PODANE.

1. Wolności i priwileja wszystki w cale zachować.
2. Nic nie odnawiać ani odmieniać, ani sprawować, jedno za dozwolenim wszystkich stanów.
3. Godności ani przełożeństw żadnemu z cudzoziemców nie dawać.
4. Pokój między stanami wszystkimi i około sporu religiej zachować.
5. Krakowską academią ludźmi uczonemi ozdobić i rzemieśniki dla budowania i obrony zamków swoim kosztem z Włoch przywieść i zachować.
6. Dla pożytków więtszych Koronnych, nowy sposób i port kupcom Polskim ukazać i sprawić do Włoch.
7. Jeśliby przeciwko Moskiewskiemu, albo któremu inszemu nieprzyjacielowi pieszych żołnierzów było potrzeba, tedy cztery tysiące strzelców Włoskich przez sześć miesięcy swoim nakładem wywieść i chować obiecuje.
8. Jeśliby się, czego Boże uchowaj, trafiła niebespieczność na królestwo, on wszystkich xięstw i powinowatych swoich mocy i posiłki jako na własnego zdrowia obronę obróci.

9. Wojnę wszelką za zdrowie Koronne i dobycie utraconych granic sam w swej osobie zawżdy odprawować będzie.
10. Czassu pokoju urząd dobrego króla według ustaw i potrzeb Koronnych, albo na miescu mieszkając, albo wszystki krainy Koronne objeżdżając, będzie wypełniał.
11. Długi Koronne za rozsądkiem wszystkich stanów zapłaci.
12. Na każdy rok z Włoch do Polski wszystki dochody swoje będzie wnosił, zostawiwszy część dla obrony onego państwa potrzebną.

Gruszka na wierzbie.

13. Xięstwo Kornutskie, które trzyma prawem dziedzicznym we Franciej, królestwu Polskiemu na wieki daruje i wcieli.
14. Pięćdziesiąt slachciców Polskich w Ferariej, albo w inszym którym mieście państwa swego, na naukach wyzwolonych, albo dla ćwiczenia rycerskiego rzemiosła, własnym nakładem będzie chował.
15. Nad ty wszystki condicie obiecuje za dwa miesiąca dla obrony Koronnej trzysta tysięcy złotych przysłać, a sam co rychlej przybyć, aby osobą, poradą i majętnościami swymi królestwu mógł być pomocny.

CONDICIE

BATOREGO WOJEWODY SIEDMIGRODZKIEGO KRÓTKIE.

1. Prawa poprzysiąc i mocno strzymać.
2. Długi Koronne zapłacić.
3. Cokolwiek Moskiewski posiadł zdobywać.
4. Wieczne przymierze z Turki i z Tatary uczynić.
5. Granice wszystki osadzić.
6. Przed swym przyjazdem sto tysięcy złotych przysłać.
7. Więźnie nie dawno od Tatarów pobrane wyswobodzić.

Po tych condicij podaniu i rozbieraniu, część senatorów i rycerstwo niemal wszystko Koronne, nie zezwalając żadnym sposobem na cesarza, ani dóm Rakuski, a xiążę Ferarskie i jego condicie zarazem opuściwszy, mianowali dwu candidatów swoich, wojewodę Siedmigrodskiego i Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Bełskiego. Arcybiskup zaś Gnieznieński z niktórą częścią senatorów wyszedszy z miejsca okopem electiej naznaczonego, 12 dnia Grudnia mianował królem Polskim Maximiliana cesarza. Potym po długich sporach, gdy pan z Tęczyna wojewoda Bełski, wymówił się aby nie był candidatem, ofiarując w czym inszym posługę swą rzeczypospolitej, zarazem więtsza część rycerstwa i senatorów, wybrali i mianowali królową Polską Annę królewnę Sigmuntownę własną dziedziczkę, Jagiełowę prawnuczkę, przydawszy jej za króla i małżonka, Stephana Batorego wojewodę Siedmigrodzkiego, a wyprawiwszy posły

Dwa candidaci od rycerstwa.

Maximilian cesarz królem mianowan.

do niego aby na królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie (aczkolwiek przy tej radzie panowie Litewscy nie byli) przijachał, żądali. A dla gruntowniejszego postanowienia tej electiej złożyli zjazd w Andrzejowie 18 dnia Stycznia, na który się wszyscy jako na wojnę zjachać mieli, dla gotowości i odporu przeciw każdemu, ktoby się chciał nad ich electią na królestwo sadzić, jako wszystko szerzej opiewa uniwersał Andrzejewski. A na przijmowanie króla obranego na granicach byli naznaczeni biskup Krakowski i Sędomirski, Ruski i Bełski, wojewodowie, pan Wojnicki i hetman Koronny polny Sieniawski etc. Koronaciej zaś i ślubowi dzień 4 Marca naznaczony w roku 1576. A tak gdy Pan Bóg sam, za mądrych senatorów porządną sprawą, ony burdy rozerwanim grożące uśmierzył, koronowan jest Stephan Pirwszy, wojewoda Siedmigrodzki z familiej Batorych na Królestwo Polskie i W. X. Lit. wespołek z poślubioną i oddaną małżonką Anną królową Sigmuntowną, w Krakowie przez biskupa Kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, bo arcibiskup Gnezneński Jakob Uchański trzymając jescze stronę Cesarską wymówił się niedołożnością zdrowia.

Anna królową a Stefan Batory wojewoda Siedmigrodski królem Polskim.

Zjazd w Andrzejowie.

Koronacia Stefanowa.

Zjazdy Litewskie.

Tegoż też czassu i potym panowie Litewscy i rycerstwo w Gieranojnach, w Grodnie i we Mścibohowie zjazdy miewali, radząc o potwierdzenie i zupełne zachowanie wolności, praw i priwilejów swoich od króla nowo nad wolą niktórych koronowanego i o przijęciu jego na Wielkie Xięstwo. Bo też cesarz Maximilian przez częste jawne i tajemne posły stronę swoję, od której był wybrany, przybycim swoim na królestwo cieszył; ale mu wyszło na to jako i pradziadowi jego Friderikowi Trzeciemu, którego Florentini na raku do Włoch ciągnącego malowali z tym napisem: *Tendimus in Latium.*

Georgius Sabinus de Cesaribus Germanicis in Carolo V.

Bo i Jan Kochciecki Czech, który był przyjachał na zjazd do Mscibohowa z zupełną mocą i z listami cesarskimi po Wielkiejnocy, musiał nazad ujeżdżać nocą, gdy jusz panowie i wszystko rycerstwo Litewskie króla Stephana za pana przyznali. A cesarz też Maximilian electorow swoich wydał, gdy się rychło potym tegoż roku na królestwo niebieskie zaniechawszy Polskiego pośpieszył, a Rudolf syn król Rzymski i Węgierski na jego miejsce Cesarzem wybran.

Cesarz Maximilian elect Polski umarł.

Panowie też Litewscy, pan Wileński Jan Chodkiewic i pan Trocki Ostafi Wołowicz, Jan Kiszka krajczy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Alexander Chodkiewic starosta Grodzieński i inszy do Warszawy przyjechawszy miesiąca Maja Stephana króla imieniem wszystkiego Wielkiego Xięstwa Litewskiego za pana pozdrowili i przyznali.

Król potym stanowiąc porządek i pokoj Koronny, złożył siem w Toruniu tegoż roku 1576, na którym Gdańszczanie dla hardych rozruchów swoich byli wywołani i nieprzyjacioły i winnymi obrażenia majestatu królewskiego byli ossądzeni, bo trzymając stronę cesarską wojsko z zamorskich ludzi zbierali, wziąwszy sobie za hetmana Hanusa von Cöllen. Wszakże Pan Bóg ich hardość znacznie skarał przez Jana Zborowskiego castellana Gnieznieńskiego, hetmana Koronnego, który nie mając służebnych żoł-

Siem w Toruniu.

nierzów więcej półtoru tysiącu z hajdukami pieszymi, poraził ich wojska 12000 które było dobywać Tszczowa z działy wyciągnęło, tak iż knechtów i rejterów, także mieszczan bucznych i hardzie przed bitwą każących na placu 4000 zabitych poległo, okrom rannych i tych których bardzo wiele w stawach i w jezierze Labisewskim, nad którym bitwa była, i w Wiśle potonęło, capitanowie też i fendrichowie wszyscy zbici i ci którzy miedzy góry i lassy uciekli, dział 40 (krom ręcznej strzelby) i inszych łupów i zbroje bardzo wiele naszy wzięli. A Hanus von Köllen ledwo ubieżał na rączym: działo się to roku 1577, Kwietnia dnia 18.

Gdańskie wojsko pod Tszczowem porażone.

A potym król przyciągnąwszy sam z lekkim wojskiem pod Gdańsko i Laterniej ich twierdze portowej usilnie dobywając, skrócił ich harde buczne szyki i do posłuszeństwa przypędził, tak iż na condicie od króla podane przyzwolić musieli i nakłady wojenne postąpić, 200000 złotych w Malborku 2 dnia Listopada.

Tatarowie na Podole.

Ale Tatarowie Prekopscy tegoż roku mając pogodę, nie opłakane szkody na Podolu i na Wołyniu poczynieli.

Posłowie do Moskwy.

Moskiewski też, aczkolwiek do niego byli wyprawieni posłowie wielcy tegoż roku, Stanisław Kriski wojewoda Mazowiecki i Mikołaj Sapiha wojewoda Miński i Fiedor Skumin Tiskiewic podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, nad nadzieję naszych z wielkim wojskiem do Liflant osobą swoją z starszym synem i z Magnusem przyciągnął, miesiąca Sierpnia, gdy król był pod Gdańskiem, gdzie wziął Kieś, albo Wenden za niestwornością Niemców przez podanie, także Westen, Erlen, Nitaw, Jorgenburg, Sonsel, Rumborg, Marienhaus, także też Dunemborg pod kniaziem Sokolińskim, zamek kopcem wyniosło w równinie usutym obronny i Creutzborg, Kokenhaus zamek i miasteczko, Ascherad i Lonward zamki nad Dźwiną przez wystraszone w larwie podanie pobrał i kilkonaście inszych zamków (jako ptaki na lepie zbierając) opanował, gdzie wielkie morderstwa Moskwa i Tatarowie nad Niemcami czynili, mężów, panie i panny okrutnie gwałcąc, ścinając i w stuki siekąc, zwłascza w Kiesi i w Kokenhausie, które w larwie Magnusowej połowił.

Kniaż Moskiewski łw Liflanciech zamki pobrał.

Byli jusz w ten czas na granicach Moskiewskich posłowie naszy, Kriski Mazowiecki i Mikołaj Sapiha Miński, wojewodowie i Fiedor Skumin Tiskiewic podskarbi nadworny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, gdy usłyszeli o tym splundrowaniu Liflant, dla czego się byli chcieli nazad wrócić, ale z roskazania królewskiego potym jachali do wielkiego kniazia, przed którym gdy sprawowali poselstwo, nie dał im ani wzmianki czynić o Liflantskiej ziemi i owszem się jeszcze upominał wszystkiej Kurlandskiej ziemie i krain inszych Pomorskich aż do Prus, twierdząc się mieć prawo dziedziczne nie tylko na to, ale i na wszytkie Prussy i na Polskie i Litewskie państwa, po Prusie bracie Octaviusa cesarza, który jako żywo nie był na świecie, od którego się on według zmyślonych baśni czwartymnastym pokolenim bez wstydu być zmyślnie mienił. O czym gdy posłowie naszy niż z Moskwy wyjachali królowi dali znać, posłał znowu król do wielkiego kniazia gońca i dworzanina swojego Piotra Haraburdę, przy-

O tym Prusie żaden historik jako żywo nie wspomina, chyba o królu Bitiniéj, od którego jest miasto Prussa, i do którego ono był Annibal uciekł.

wodząc go wszelkim sposobem pod słusznymi condiciami do pokoju z obudwu stron utwierdzenia. Ale Moskiewski według wrodzonej hardości, nie tylko się dał do przymierza nakłonić, ale i gońca królewskiego ledwo wysłuchawszy, daleko od siebie odesłał i prawie za więźnia chował. Litwa pod Zelborg.

Ruszyli się byli tegoż roku panowie i rycerstwo Litewskie ochotnie na od parcie Moskiewskiego gwałtu ale próżno, bo i niepogody zaszły, a Moskiewski też zamki pobrane osadziwszy z Liflant wyciągnął.

Tegoż roku cometa straszna ukazawszy się 13 Novembra długo trwała, a naszy też potem Dunenbork z kozakiem dzielnym Zabą odiskali i Wenden albo Kieś przed tym stolicę mistrzów Liflantskich pod Moskwą wzięli. A gdy się Moskwa we dwudziestu tysięcy wojska znowu dwa kroć o dobycie Kiesi kusiła, porazili ich naszy w małym poczcie i rozgromili, złączywszy się z posiłkiem Swedów na ten czas przybyłym i dział więcej niż 20 wielkich burzących, a zwłascza Wołka odjęli, za sprawą i hetmaństwem Andrzeja Sapihi wojewodzica Nowogrodzkiego; gdzie też wojewód i bojarów zacnych bardzo wiele krom pobitych na placu w więzienie pobrano, roku 1578, zimie, działa do Wilna, którymi niesłusznie zamków królewskich dobywał, a więźnie do Grodna przyprowadzono. A Moskiewski też po tej łaźni dopiero gońca królewskiego Haraburdę Piotra do siebie wezwawszy, uczciwszy tractował i potym odprawił. Cometa. Moskwa porażona i działa odjęte.

Tegoż roku Alexander Chodkiewic starosta Grodzieński świętej pamięci dług śmierci z ciała zapłacił.

Tegoż też roku miesiąca Sierpnia Jurgi Jurgewic Olelkowic, Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego potomek, xiążę Słuckie, wiecznej pamięci godne, z światem się rozstał.

Tego też czassu posłowie Moskiewscy do Krakowa przyjachali, których w zebraniu senatorów gdy król do sprawowania poselstwa uczciwie przyprowadzonych przypuścił, wnet od wrodzonej hardości poczęli niechcąc żadną miarą poselstwa sprawować ażby ku nim król pierwej powstał, a zjąwszy czapkę, o zdrowiu carza przesławnego pytał. Czego gdy im jako rzeczy niesłusznej król pozwolić niechciał, odjachali do Moskwy nic nie postanowiwszy, ani poselstwa sprawiwszy. Harde poselstwo Moskiewskie.

Rozdział czwarty.

Do Jego Miłości kniazia

ŁUKASZA BOŁKA SWIERSKIEGO,

MARSZAŁKA KRÓLA JEGO M. etc.

Król do Grodna.

Potym król przyjachawszy z Warszawy roku 1579, przed zapusty, do Grodna, był witan imieniem wszystkiej rzeczypospolitej Litewskiej od Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego w polu ozdobną oratią; tamże w Grodnie po długich namowach nie obronę jako przed tym Litewskich granic, ale wojnę przeciw Moskiewskiemu w jego ziemię król z pany Litewskimi postanowił, która też już była na sejmie Warszawskim wszytkich stanów zezwolenim uchwalona, do czego wielkie i gotowe pomocy panowie i rycerstwo wszystko Wielkiego Xięstwa Litewskiego ochotnie ofiarowali i potym to nad serepczyzny i podatki insze z imion swoich wydane, tym ochotniej skuteczną rzeczą znacznie pokazali, z miłości wrodzonej jako prawi ojczycy ku rzeczypospolitej i panu swemu. A tak król porządnie we wszystkim postępując, posłał gońcem Wacława Lopacińskiego do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego z listami, opowiadając mu słuszne przyczyny wojny z strony swojej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Wojna przeciw Moskiewskiemu.

Lopaciński po Moskwy *Faelicialis.*

Potym król postanowiwszy wszystki postępki i potrzeby wojenne, z panу Litewskimi w Wilnie, wyjachał ostatniego dnia Lipca do Swira, dla popisu i szykowania wojska, które się tam było według naznaczenia w ty pola ściągnęło. Stamtąd zaś król ruszył się przez Hlubokie i Postawy do Dzisny, a potym do Połocka przyciągnął ze wszystkim wojskiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Żmodzkiego i Ruskiego, nad którym był hetmanem wielkim Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, a nad żołnierzami syn jego Christof hetman polny, pan Trocki, nad Polskim zaś rycerstwem Mikołaj Mielecki wojewoda Podolski, nad Węgry Caspar Bekiesz, a nad Niemcami pieszymi Christof grof Rozrzarzewski starosta Łęczycki.

Popis u Swiera.

Trzy zamki Moskiewskie spalone.

A w ten czas prawie rycerstwo i Kozacy Litewscy i Ruscy uprzedziwszy wielkie wojsko trzy zamki albo twierdze Moskiewskie, Cosiany, Krasne i Sitno, nagłą żarkością ubiegli i spalili.

Połocko oblężone.

A król gdy ze trzech stron miasto i zamek Połocki obegnał, 11 dnia Augusta nazajutrz miasto nie mniej przekopami, wałem i ścianami, także bastami obronne, Węgrowie i lud pieszy kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy hajducy i Kozacy zapalili, gdzie Moskwy bardzo wiele pobili, a drudzy do zamku uciekli. Potym pod same ściany i bramy zamkowe naszy się przyszańcowali, ze trzech stron w wieże, w basty, także na blanki ogromną strzelbę puszczając; ale i Moskwa nie mniej-

Miasto Połockie spalone.

szą upornością i strzelbie gęstej i sturmom naszych śmiele się we dnie i w nocy zastawowali i niktóre strony zamku zapalone przeważnie gasili, ku temu dżdże gwałtowne na wielkiej przeszkodzie naszym były. Aż potym dnia Augusta 29 słońce wesoło jasne, promieniami długo pożądanymi świat oświeciło, którego dnia naszy Polacy, Litwa i Węgrowie pieszy, przeważną śmiałością z ostatnią niebespiecznością swoją, przekopy i Połotę rzekę przebywszy i na wyniosły kopiec pod same ściany ognie podniowszy, zamek zapalili, które zapalenie gdy moc wzięło, wnet ochotnie rycerstwo piesze Węgierskie i Polaków rota kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego, także Litewscy Hajducy darli się przez ogień i strzelbę Moskiewską do zamku, ale przed gwałtownym ogniem i niezgodą swoją, a strzelbą nieprzyjacielską 27 swoich utraciwszy krom rannych, ustąpić na zad musieli, ale jednak z Moskwy strzelców 200 zabili. Nazajutrz tedy w Niedzielę 30 dnia Sierpnia gdy naszy znowu ogień podłożyli, a ściany się tym gwałtowniej palić poczęły, strzelba też ustawiczna z trzech szańców naszych Moskwę trapiła i obronę wszystkę gaszenia odjęła, podała się Moskwa z zamkiem na łaskę królewską, gdy ich przyrzekł, którzyby chcieli z majętnościami wolno do Moskwy wypuścić, a którzyby się udali królowi służyć, tym też łaskę i żołd obiecano i spełniono. Tylko Ciprian archiepiskóp Wielikołucki i Połocki i Wasil Iwanowic Mikoliński, Dimitr Sczerbaty Oboliński, Matfiej Rzowski, Iwon Sussyn, Piotr Wołyński wojewodowie i Łukian Tretiaków pisarz wielkiego kniazia, nie chcieli się dobrowolnie podać, aczkolwiek jusz zamek w mocy królewskiej widzieli, przeto ich też poimano i pod strażą osadzono. A wszystkiego ludu Moskiewskiego do boju i bronienia zamku godnego, było więcej niż sześć tysięcy. Tak tedy zamek sławny Połocko, stolica dawnych xiążąt Ruskich udzielnych i niktórych Litewskich, z ręku Moskiewskich jest wydarty roku 1579, Sierpnia dnia 30 godziny 20 ze wszystką żywnością, strzelbą i prochów okwitym dostatkiem.

To wszystko lato srogimi dżdżami zeszło.

Połocko podane.

Uporność Moskwy.

Przed tym też mało sławnej pamięci Jan Chodkiewic castellan Wileński, starosta Żmodzki etc. mój dobrodziej, światu podziękował.

Potym gdy jusz król Połocko prawie wrota Litewskie od Moskwy wybawił, Kossiany też, Sitno i Krasnę 9 mil od Połocka naszy spalili. Zostały były jeszcze dwa zamki na przeszkodzie wielkiej, Sokół nad Drissą i Nissą rzekami 5 mil na drodze Pskowskiej ku pułnocy i Turowla nad Dźwiną 4 mile ku Ule i Witebskowi od Połocka idąc.

Pod Sokołem leżało wojsko prawie wyborne Moskiewskie z dworu z celniejszych bojarów wielkiego kniazia i z Kozaków Dońskich albo Tanajskich strzelców przebrane, nad którymi byli hetmanami: Fiedor Wasilewic Sieremiet, Andrzej Palecki, Michajlo Lika, Wasil Krzywoborski i inszy zacni wojewodowie, którzy wszyscy myślili byli przebić się do Połocka swoim na odsiecz przez obóz królewski, ale temu byli mądrze wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki, z synem Christofem hetmanem polnym zabieżeli, gdy drogi wszystki porządnie opatrzyli. Naprzód tedy Jan Wołmiński castellan Połocki, starosta Krewski,

Jan Wołminski pod Sokół.

mąż wielkiej dzielności i w rycerskich sprawach i bitwach, z Moskwą częstym a dawnym ćwiczenim doświadczony, był posłan pod Sokoł z kilkiem ufów, a za nim Christof Radziwił hetman polny z żołnierzami Litewskimi przybył. Ale iż wojsko Moskiewskie pod zamkiem i pod strzelbą leżało w okopie, a bitwy walnej zwłaczali zwieść, tylko urywkami a harcami i wycieczkami częstymi bitwy z obudwu stron kosztowali, wszakże naszy Moskwę aż do samego okopu z kopiami wspierali. A w tym wojewoda Wileński Mikołaj Radziwił hetman wielki za wolą królewską wyprawił kilko ufów Kozaków z kniaziem Constantinem Lukomskim pod Turowlą, których obaczywszy Moskwa, a mniemając iż wszystko wojsko dobywać ich ciągnie, wnet inszą bramą wojewodów samych zostawiwszy uciekli. A tak wojewodowie od swych opuszczeni 4 dnia Września zamek cały podali ze wszytką strzelbą, prochy i spiżą, który potym naszy w kilku dni (ledwo mu się obradowawszy) gdy kniaź Lakomski kazał z więtszych dział pod dobrą myśl strzelać spalili, tak iż lekko nabyte, lekce zginęło.

Turowla wzięta, i spalona.

W tenże czas Mikołaj wojewoda Podolski hetman Koronny z Polskim i z Niemieckim wojskiem przebywszy przez most z strugów uczyniony Drissę rzekę pod Sokoł przyciągnął, a tegoż czassu pod zamek się przyszańcował, bo Polacy od Nissy, a Niemcy od Drissy szańce porządnie a prętko ukopali. Janusz zaś Zbaraski wojewoda Bracławski za Nissą rzeką, gdzie było snadniej Moskwi uciekać, z ufem swoim stanął, potym kulami żelaznymi rospalonymi naszy na kilku miejscach zamek zapalili, a gdy ogień wziął moc, wnet Moskwa zwątpiwszy w obronie zamkowej, przez bramę od Nissy wytoczyli się ku bitwie. Ale ich Polacy z szańców, a potym Niemcy pieszy strzelcy w zamek i w ogień zasię wparli, sami też zapalczywiej Moskwę goniąc do zamku się werwali, tam wnet kratę Moskwa spuściła z bramy, tak iż Polacy i Niemcy w zamku zapalonym z Moskwą zamknieni na oślep się równą niebespiecznością siekli. A gdy zaś naszy od szańców kratę w bramie z wielką pracą przełomili, dopiro się Moskwa z zamku gorającego wysypała, także naszy ranni i opaleni wespółek z nimi. Tam się dopiro okrutna bitwa sstała, bo Niemcy żadnego Moskwicina nie żywili, tak iż cztery tysiące zbitych na placu poległo, miedzy którymi przedniejszy wojewodowie: Boris Sein, Andrzej Palecki, Michajło Łyk, Wasil Krywoborski zabici, a Sieremiet hetman mąż wielkiej dzielności i Miesojed starszy sprawca Kozaków Dońskich, żywo poimani, inszych więźniów, łupów, także szat drogich, koni, pieniędzy i rystunków kosztownych bardzo wiele naszy dostali, a zamek do gruntu zgorzał. Z naszych też pod Sokołem ludzi zacnych, jako z Christofem Radziwiłem hetmanem polnym i z Janem Wołmińskim, tak też w tej potrzebie mężnie gardła dali, Kamieński rotmistrz i Wysocki, Jakob Swieciński, Jakób Bornkowski i Mikołaj Kloczewski.

Sokoł oblężony.

Niebezpieczność naszych.

Moskwa pobita.

Sokoł spalony.

Naszy pod Sokołem pobici.

Potym wojewoda Połocki, Mikołaj Dorohostajski Moniwid, po odjachaniu królewskim z Połocka wziął Sussą zamek nad wielkim jeziorem obronny, przez dobrowolne podanie tractując z wojewodą Rutajem Suskim i z Moskwą przez Fręca Zuka, a gdy im przyrzekł dobrowolne

wyście z ruchomymi majętnościami do Moskwy, wyszło ich w liczbie 6000 a wojewoda Połocki z rycerstwem Litewskim i z Polskim do zamku Suszej wjachał dnia 6 Października, gdzie wziął dział więtszych 21, hakownic 136, rusnic długich 123, prochu beczek 100, które 400 cętnarów ważyły, kul żelaznych więtszych od dział 4822 i inszego sprzętu zamkowego i żywności bardzo wiele. Susza się podała.

Przed tym też Philon Kmita starosta Orszeński, mając z sobą ludu rycerskiego, jezdnego i pieszego i Kozaków ukrainnych niemało, wołości Smoleńskie okrutnie ogniem i mieczem zwojował, przez 2000 siół spalił i samo Smoleńskie przedmieście w popiół obrócił, a bez namniejszej szkody swoich, lud rycerski z wielkimi łupami i stadami więźniów i bydła do Horszej uwiódł. Philon Smoleńsk opalił.

Z drugiej zaś strony Constantin xiążę Ostrogskie z kniaziem Michałem Wiśniewieckim castellanem Bracławskim i z synem Januszem przeprawiwszy się przez Dniepr, a rospuściwszy przed sobą wszerz i wzdłuż Kozaków swoich i Tatarów w zagony, oblegli Czernihów zamek stolicę dawnych xiążąt Siewierskich; ale iż się Moskwa przeważnie broniła, a pieszych do szturmu mało było, przeto spaliwszy samo miasto Czernihowskie, zagony prawie po wszystkiej Siewierskiej ziemi aż do Starodubia, Radohoscza i Poczepowa rospuścili, a potym z wielkimi łupami bez odporu do domu się wrócili. Tymże sposobem starosta Mścisławski Jarosławskie miasto i bardzo wiele sioł wołości Moskiewskich poburzył. Czernihow i Siewierskie kraje zwojowane.

A król potym przyjachawszy z Połocka do Wilna, w Grodnie też mało odpocznąwszy, pośpieszył się na siem do Warszawy, w którym czasie listy przyniesiono do Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego i do Ostafia Wołowicza pana Trockiego, od dwu panów radnych Moskiewskich, kniazia Iwana Mścisławskiego i Mikity Romanowica Zacharina 28 dnia Września pisane ze Pskowa, gdzie na ten czas z wojskiem wielki kniaź leżał, w których listach to się osobliwie zamykało, aby panowie Litewscy i Koronni króla swojego od rozlania krwie chrześciańskiej do zgody przywodzili, a oni także wielkiego kniazia swego, aby się nie mścił szkód od króla poczynionych, hamować i do pokoju przywodzić się ślubowali, a iżby też tym czasem posłowie z obudwu stron chodząc dobre rzeczy stanowili. Ale to wszystko król na siem Warszawski odłożył, gdzie znowu po długich namowach za mądrą radą i pérsvasią Janą Zamojskiego kanclerza Koronnego wojnę przeciw Moskiewskiemu konać uchwalono i pobór postanowiono. Listy do panów Litewskich od rady Moskiewskiego. Wojna przeciw Moskiewskiemu

Tegoż roku Grudnia miesiąca 13 dnia Jan Dorohostajski Moniwid wojewoda Połocki Nieścierdę zamek od Moskwy niedawno ugruntowany ubieżał i spalił, gdzie czterech wojewód, a mężczyzny, niewiast i dzieci 1000 naszy poimali, a od miecza i od ognia gdy zamek zewsząd gorzał, przez 2000 Moskwy upornie się ale próżno broniącej zginęło. Niescierda ubieżona.

Potym gdy król z Warszawskiego sejmu do Wilna przyjachał roku 1580, a około kończenia wojny przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi gruntownie postępował, wnet Moskiewski, gdy mu mocy jawnej nie

Goniec. stawało, udał się do chytrych praktyk, a naprzód po Świątkach przysłał w osobie gończowej śpiegów swoich z Nasczekinem, który Nasczekin goniec nalazwszy po swej myśli, aczkolwiek z familiej zacnej, ale z przyrodzenia wyrodka Hrehora Ościka, często z nim tajemnie tractował w Wilnie, kując zdradę przewrotną przeciw Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu i zdrowiu królewskiemu.

Nasczekin z Ościkiem.

Miecz i czapka od papieża. A w tym też czasie Maja 29 dnia w Niedzielny dzień Nachwalebniejszej Trójce Ś. miecz poświęcony i czapka, przez Pawła Uchańskiego od papieża Grzegorza 13 przysłany, na skutek błogosławieństwa był oddan królowi Stephanowi przed wielkim ołtarzem w kościele zamku Wileńskiego klęczącemu, przez ręce J. M. X. biskupa Żmódzkiego Melchiora xiążęcia Gedrockiego z zwykłymi ceremoniami.

Ościkowa zdrada i fałsz. Ościkowa się też potym zdrada przeciw królowi i ojczyznie jawnie okazała, której gdy nie mógł więcej przeć ani wymawiać, a jawne lice fałszów i zdrad jego, tudziesz samy prawa, ojczyzna, sprawiedliwość i każń

Ościk ścięty. grzechu pomsty na niego wołały, wziął godną uczynków zapłatę 18 dnia Czerwca w Sobotę.

A król sam odprawiwszy przed tym Nasczekina gońca Moskiewskiego ruszył się z Wilna 15 dnia Czerwca na wojnę potym przez Mińsko i Borysowo do Czasnik, gdzie do króla goniec Moskiewski przyjachał, posły

Szyderstwo Moskiewskie. wielkie opowiadając, przeto prosił aby się król do Wilna ich poselstwa słuchać wrócił na zwykłe miejsce. Ale król widząc szyderstwo z Czasnik aż do Lukomla jachał, gdzie się żołnierze przebrani okazowali i marszałek króla Duńskiego Farensbek z pocztem rejterów. Potym król do Wi-

Okaz w Witebsku. tebska 29 dnia Lipca przyciągnął, gdzie też panowie i rycerstwo Litewskie i od xiążąt Słuckich, także ciwonowie i urzędnicy ziemie Żmódzkiej ozdobne poczty okazali. Tegoż dnia Jan Zamojski kanclerz Koronny wyciągnął z Witebska do Wieliża zamku Moskiewskiego z ośmią tysięcy ludu pieszego i jezdnego, a obegnawszy on zamek szesnaście mil od Witebska, przyrodzenim miejsca nad Dźwiną i mocnymi ścianami i basztami, tudziesz rycerstwem Moskiewskim obronny, pierwszego prawie dnia zbił

Wieliż wzięty. zastawę i obronę Moskiewską z błanków i z baszt, tak iż się prętko na rokowanie udali. A tak piątego dnia od oblężenia przez podanie przymuszone 6 dnia Sierpnia w Sobotę wziął pan Jan Zamojski kanclerz Koronny Wielisz, (który prawie nad szyją wisiał wszystkiej ukrajny Ruskiej królewskiej) ze wszystką strzelbą, żywnością i rozmaitą spiżą, tamże dwa wojewodowie poimani, Parolin Bruczów i Wasil Basmaków, a insza wszystka Moskwa według wiary danej wolno pusczona.

Potym król 8 dnia Sierpnia do Wieliża przyjachał, a pan Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z synem Christofem hetmanem polnym, panem Trockim i z panem Wileńskim Ostafiem Wołowiczem i z inszymi poczty panów i rycerstwa Litewskiego przedtym przyciągnąwszy pod Uświat drugi zamek Moskiewski, a szańce porządne sprawiwszy, skoro do nich król przybył, wzięli także Uświat porządną sprawą 6 dnia Sierpnia przez podanie wystraszone i przymuszone pod Mo-

Uświat wzięty.

skwą gdzie też poimani dwa wojewodowie Michał Weldzeminów i Iwan Asczarów, insze pospólstwo wolno puszczono.

A ten zamek był zdawna stolicą Olgerda Wielkiego Xiędza Litewskiego, kiedy xięstwo Witebskie otrzymał po żenie i z tego zamku wyprawiwszy się z Litewskim wojskiem na Dimitra Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przyciągnął był aż do samej Moskwy i granice Litewskie aż za Mozajsk 6 mil ugruntował. Olgerd do Moskwy.

Przed tym też 8 dnia Augusta Mikołaj Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki pod Newel, trzeci zamek Moskiewski, z slachtą ziemie Połockiej i z rycerstwem swoim ciągnął, a pan kanclerz Koronny Jan Zamojski ku Wielkim Lukom. Tamże Wielki Kniaź Moskiewski gońców swoich z listami słał, hamując króla od krwie chrześciańskiej (człowiek nabożny i spokojny) rozlania, wywodząc to z Pisma świętego i z psalmów Dawidowych, a iż posłowie wielcy z dobrym jadą, opowiadając, przeto aby się do Litwy wrócił ich poselstwa słuchać prosił. Wojewoda Połocki do Newla. Listy Moskiewskie nabożne.

Ale król widząc jawne szyderstwo, a Wieliż i Uświat rycerstwem swoim osadziwszy, obrócił się ze wszystkim wojskiem do Wielkich Luk, wyprawiwszy na pirwszą straż i rozdawanie stanów wszystkiemu wojsku, pana Jana Wołmińskiego, z domu Nassutowego, castellana Połockiego, starostę Krewskiego z kilkiem rot i Tatarów Nahajskich półkiem i z pięcią set Hajduków, tak iż miał w swym półku dwanaście set jezdnych i pieszych, na pierwszej straży. Za nim ciągnął hetman polny Christof Radziwił, castellan Trocki, z trzema tysiącmi żołnierzów, przy którym też był starosta Żmodzki, Jan Kiszka, mając 400 jezdnych, a 100 pieszych i Janusz xiążę Ostroskie z ośmią set półku, pan Mikołaj Radziwił, wojewoda Nowogrodski, pan Jan Hlebowic, castellan Miński, Eustachi Tiskiewic, wojewodzic Smoleński, Marek Wnuczek ciwon Retowski i inszy ciwonowie, urzędnicy i rycerstwo Żmodzkie, w którym półku było 2000 jezdnych. Potym Trocki, Wołyński wojewodowie i Alexander xiążę Prunskie stolnik, których było 800, za nimi Mikołaj Radziwił wojewoda Wileński, hetman wielki z trzemi tysiącmi jezdnych, potym pan Wileński Ostafi Wołowicz, wojewoda Miński Mikołaj Sapiha i inszych panów i rycerstwa Litewskiego 2000, potym rot Polskich jezdnych 5000, zaś Węgrów 4000 jezdnych, dopiero sam król z dworem, którego było 1000 jezdnych. Za królem działa i insza armata, a przy nich pieszych 20000, za tymi zaś szło w pozad z Januszem xiążęciem Zbaraskim żołnierzów jezdnych 6000. A przeprawiwszy się przez rzekę Dolzą, dowiedział się od poimanej Moskwy pan Wołmiński castellan Połocki, iż Tatarowie z Wielkich Luk mieli nań uderzyć w nocy, przeto chcąc ich uprzedzić wyprawił przeciwko im syna swego Jerzego podkomorzego Upitskiego rotmistrza, a przy nim kniazia Haurila, Hołubka i Drobyssa rotmistrzów, którzy o pulnocy potkali się nad jeziorem we dwu milach od Wielkich Luk z onymi Tatary, których szczęśliwie porazili i rozgromili i przywiodł kilko więźniów Jerzy Wołmiński do króla, z których wszystkę sprawę o Wielkich Lukach wyrozumiał. Król do Wielkich Luk. Jan Wołmiński na pierwsze straże. Sposób ciągnienia wojska pod Wielkie Luki. Tatarowie rozgromieni.

Król Wielkie Luki obległ.

A tak przez wielkie a trudne przebycia lassów, król pod Wielkie Luki przyciągnąwszy 26 dnia Sierpnia miesiąca, obległ zamek na kopcu w równinie nad rzeką Lowacią i jeziorem położony, a miasto bardzo wielkie i budowne sama Moskwa dla snadniejszej obrony spaliła. Tamże posłowie Moskiewscy przyjachali z zwykłymi baśniami, bo naprzód powiedzieli, iż poselstwa od carza przesławnego sprawować nie mogli, ażby król od zamku odstąpił, a do Wilna się na zwykłe miejsce słuchania posłów wrócił. Na co gdy im odpowiedziano, iż to być nie może, ani się też godzi, odeśli do swych namiotów, jakoby w słowie chcąc precz jechać; a gdy tak kilko dni prożno milcząc strawili, a iż zamek jusz gore z wieści usłyszeli, wnet poczęli audienciej do sprawowania poselstwa prosić, której gdy im dozwolono, po staremu baśni prawili, wyliczając z obudwu stron poselstwa i krzywdy wielkie od króla wielkiemn kniaziu uczynione, których aby potym więcej nie czynieł, żądali, oznajmując iż też jusz kniaź wielki wszystek gniew i zapał swój przeciw królowi uśmierzył: a w ten czas z dział trzask i grom straszny około dobywania zamku słychać było. Potym według zwyczaju Moskiewskiego, w inszym namiecie przed pany i senatory Litewskimi ostatek poselstwa, ale raczej szyderstwa odprawowali, to jest: aby król Połocko i insze zamki wzięte wielkiemu kniaziu wrócił, a pokój wieczny jeśliby chciał z nim utwierdził: co gdy się im nie powiodło, pozwolili zaś aby król Połocko trzymał i w Liflanciech ty zamki które teraz dzierży, a za więźnie Moskiewskie aby Uświat zamek który jusz król wziął, przy Litwie został. A jeśliby się o co zgodzić nie mogło (jakosz nie podobno było według tych ich baśni) aby przez gońca swego wielkiemu kniaziu oznajmili. Czego im król dozwolił, iż z ich gońcem swojego gońca z listami prawie chrześciańskimi posłał: a Moskiewski sam na ten czas w Alexandrowej slobodzie za Moskwą 36 mil i sam swoje i syna starszego wesele małżeńskie odprawował. Król zaś z jednę stronę z Litwą, z Węgrami, a kanclerz Koronny Jan Zamojski, z drugich bliższych szańców zamku tym usilniej dnia pierwszego Września dobywać poczęli, starając się aby go cało dostać mogli. Ale gdy Moskwy ani łaska królewska, ani condicie słuszne do podania przywieść nie mogły, a do gardł się bronić przysięgli, zamek zaś nie tylko przyrodzenim na wyniosłym kopcu w równinie miedzy jeziory i rzeką Lowacią, tudziesz przekopem z drugiej strony głębokim obronny, ale i wałem z darnu mysternie usypanym obwarowany był, musiał się król udać do zapalenia; a tak naprzód z szańców Węgierskich z wielką pracą i niebespiecznością Hajduków był zamek zapalony, ale Moskwa przez trzy dni prawie mężnie i przemyślnie gasiła, a w tym z szańców Polskich pod większą basztę i drzewiane ściany przez proch podkopem podsadzony zamek się gruntownie i wieże ze wszystkich stron zapaliły w nocy, a nazajutrz 5 dnia Września rano Moskwa się nie w czas podawać poczeła, ale iż na ofiarowanie łaski królewskiej pierwej nie dbali, wnet Węgrowie do zamku wielką żarkością wskoczywszy, tak czernców z krzyżami processią idących, jako inszą Moskwę słusznym gniewem (mszcząc się swoich morderstwa) zapaleni,

Posłowie Moskiewscy.

Baśni posłów Moskiewskich.

Wielkie Luki zapalone.

siekli, małą różność męskiej i żeńskiej płci mając, tak iż krew indzie strumieniami płynęła i kopyta końskie okrywała, bo przez 7000 głów Moskiewskich za maluczki czas poległo, tak iż krzykiem, płaczem, lamentem, zabijanim, wszystek zamek był napełnion, tylko mężom niektórym starym, a dziatkom i niewiastom żywot był zachowan, zwłaszcza którzy się miedzy Litwę i Polaki dostali. Wojewodowie zamkowi poimani Fiedor Lyków, Michał Kassin, Jurgi Athissaków i Wasil Ismaełów syn przywiedzeni do szańców kanclerza Koronnego, Jana Zamojskiego, a Wieiko który był nawyższym wojewodą od wielkiego kniazia nad inszymi przełożon, został w zamku zabity, więźniów inszych bardzo wiele i łupów także żywności wszelkiej wielkie dostatki. Z naszych zaś Piotra Kloczewskiego castellana Zawichojskiego i Rusińskiego i Drobyssa rotmistrza i Leskiego zabito strzelbą z zamku.

Moskwa w zamku ścinana.

Wojewodowie Wielko-Luccy.

Naszy pod Wielkimi Lukami zabici.

Oprawował potym król zamek wałem przez czas niemały, a w tym też Janusz wojewoda Brasławski xiążę Zbaraskie i Jurgi Barbi z Węgrami, Samuel Zborowski i inszy pod Toropiecz 16 mil od Wielkich Luk przyszedwszy, wojsko Moskiewskie i Tatarów porazili na głowę, tuż pod samym zamkiem przeciw naszym zgotowane, tam łupów i więźniów bardzo wiele dostali, a Moskwa sama miasto spaliła. Tamże w pogromie gdy jusz Moskwa różno uciekała, Demecin Ceremissa łaską wielkiego kniazia nad insze sławny i Nasczekin który był niedawno w Wilnie u króla gońcem poimani, który Nasczekin związany ujrzawszy Mikołaja Oleśnickiego dworzanina królewskiego, którego w Wilnie był poznał, rzekł do niego: „Jako rozmaite i różne są przygody Oleśnicki, oto mnie ku któremuście nie dawno wszyscy wyjeżdżali, teraz zaś związanego wiedziecie."

Moskwa i Tatarowie pod Toropcem porażeni.

Demecin i Nascekin poimani.

Mikołaj też Moniwid Dorohostajski wojewoda Połocki dobywając Newla zamku prawie od tego czassu kiedy i król pod Wielkie Luki przyciągnął, wziął go potym przez podanie wielką mocą i zapalenim częstym przymuszone, gdy mu przyszedł na posiłek Janus Bornemissa Węgrzyn z kilkiem set hajduków Węgierskich, gdzie wojewodowie Iwan Kramissa, Mindzan Kołyczów, Iwan Bibików, Stephan Bobron, byli poimani, inszych bojarów Moskiewskich i pospolstwo z majętnościami wolno wypusczono. Tamże z naszych dwu rotmistrzów zabito, Bernata Gołubickiego i Stanisława Rudzkiego.

Newel wzięty.

Filona też Kmitę wojewodę Smoleńskiego, starostę Orseńskiego, który pierwej z łaskawym, a potym rozgniewanym szczęścim Smoleńskie włości burzył i Moskiewskie uffy gromił, przełożył starostą na zamku Wielko-Luckim ze wszytką władzą, działy i rycerstwem. A kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego z częścią wojska Zawołocia zamku dobywać wyprawił, a sam do Newla ciągnął. Tamże potym Jezierzyscza zamek przyrodzenim miejsca, budowanim i strzelbą warowny i dziwnie obronny, na jezierze wielkim podała Moskwa dobrowolnie, na wiarę Mikołaja Radziwiła wojewody Wileńskiego hetmana wielkiego ze wszystką strzelbą, działy, prochy, i okwitą żywnością.

Filon starosta na Wielkich Lukach.

Jan Zamojski pod Zawolocie

Jezieriscza podane.

Tamże też gońcowie królewski i Moskiewski od wielkiego kniazia dopiro przyjachali, z obyczajniejszym po kaźni odkazem, bo wszystki zamki nad rzeką Dźwiną (której przedtym brzegi srebrne, a dno złote u siebie być powiadał) królowi postępował.

A król posławszy świeżą pomoc jezdnych i pieszych kanclerzowi Koronnemu pod Zawołocie, sam się ruszył do Połocka, a potym do Dzizni, gdzie mu przyniesiono wdzięczną nowinę, iż Zawołocie zamek na kopcu wysokim, wodami zewsząd otoczony, ludem i strzelbą umocniony, a trudny do dobycia, wziął kanclerz Koronny Jan Zamojski porządną a przeważną sprawą, przez podanie gwałtem przymuszone ze wszystką strzelbą, działy, spiżą i żywnością w całe, gdzie też Wasil Soborów (który Kazańskie i Astrahańskie hordy pod jarzmo Moskiewskie podbił), Iwan Złobin, Wasil Nazimor, wojewodowie są poimani, a inszy według wiary danej wolno puszczeni. Ale z naszych, jako w takiej tragediej bywa, niemało ludzi rycerskich poległo, zwłaszcza Christof grof Rozrzarzewski starosta Łęczycki w głowę postrzelony, mąż rodzaju zacnością, dowcipem, bywałością i wielką dzielnością sławny, także Marcin Wejher syn Ernesta Wejera męża w rycerskich sprawach po wszystkiej Europie sławnego. Ale znaczne i pamięci wiecznej godne rzeczy bez znacznej utraty skutek swój trudno otrzymać mogą, bez niebespieczności jakożkolwiek możem się uwarować, ale śmierci żaden się ustrzedz nie może.

Zawołocie zamek obronny wzięte.

Grof Rozrzażewski i Wejher zabici.

Tak tedy król za tą wtórą szczęśliwą wyprawą, Wielis, Uświat, Wielkie Luki, wszystkich Moskiewskich krain spiżarnią, cejkhaus, skład potrzeb wojennych i miejsce zbierania wojsk, Newel, Jezierzyszcza, Zawołocie, z wielką sławą Polskiej dzielności, Litewskiego męstwa i w bitwie żarkiej prętkości i Węgierskiej przeważnej śmiałości z ręku Moskiewskich wydarwszy, osadził ich Litewskim i Węgierskim rycerstwem, a roty Polskie, w ziemi Żmodzkiej i w Litwie z wielkim udręczenim pospolitego ludu były rozłożone.

Potym z sejmu Warszawskiego roku 1581, posły Moskiewskie odprawiono i podatki na wojnę przeciw temuż nieprzyjacielowi uchwalono na dwie lecie, a w tym też czasie naszy Chełmo zamek Moskiewski wzięli i Russę spalili.

A jusz do tego kressu zawód się nasz skończył, Czytelniku łaskawy, gdzie iżem krótko sprawy za króla Sigmunta Augusta, Henrika i Stephana, dziś szczęśliwie królującego, przytoczył, tedym to umyślnie uczynił, bo iż ty xięgi nad nadzieję moję tak wielkie z druku wyszły, z niemniejszą pracą i nakładem moim własnym, tedyby się ich było tym sowito więcej przymnożyło, gdybych tu był teraz przyłożył żywot dostatecznie opisany Sigmunta Augusta i rozmaite za jego królowania przypadki, także Interregna po nim i po Henriku i za króla dzisiejszego Stephana, które wszystkie rzeczy mam jusz porządnie i prawie dostatecznie spisane. Ale iżby tego tyle drugie a snaść więtsze księgi były, ku temu też iż żywych

ludzi sprawy a świeżej pamięci rzeczy, nie bardzo bespiecznie bywają na światło wydawane, gdzie jeśliby co komu słusznie godnej chwały i sławy za jego uczciwe i pamięci wiecznej godne sprawy przypisał, to wnet pochlebstwo przeciwnicy i zazdrościwi przyczytają, a jeśli zaś co w kim dla jego sprosnych postępków prawdziwie zganisz i na potomne czassy na przestrogę inszym podasz, wnet się o prawdę (a zwłascza prawdziwie źli) gniewają. Przeto iż nie możemy dać zupełnego i bespiecznego rozsądku jedno o przeszłych rzeczach, jam się też z tym na ten czas zahamował; wszakże jeśli Pan Bóg mdłego żywota przedłuży, a nasz dla ustawicznych pracy mózg wyschły wdzięczności skutek od bacznych (bo sprosnych i niewdzięcznych Beanów łaski nie prosi) pozna, tedy i tamty rzeczy w rychle od nas Czytelniku łaskawy otrzymasz, gdzie wszystki a wszystki przygody za Augusta króla tak domowe jako wojenne i sąsiadów przyległych i sejmy, także zjazdy w Interregna dwoje rozmaite i wszystki z osobna wojny Stephana króla i jego przeważne a szczęśliwe sprawy gruntownie opisane i co komu za jego dzielności sława powinna, obaczysz. A teraz w tej uprzejmo szczerej i osmoletniej pracy naszej, jeśli się co komu nie po myśli zda, tedy iż tak wiele jest smysłów i mniemania różnego na świecie, ile i głów ludzkich, trudno ode mnie jednego taką potrawę, którąby wszystkim jednako smakować miała, przyprawić było, przeto na ten czas uprzejmie chętliwą dobrą wolą naszę, którą i Bóg sam wdzięczniej niż ofiary złotorogie przijmuje, łaskawie przijmi Czytelniku miły.

DO CZYTELNIKA.

Jako w każdych, ile ich kolwiek wyszło i wychodzi księgach z drukarni, omyłki się w literach i w syllabach albo ich przeniesieniu, odmienieniu, opuszczeniu, zopakowaniu, albo umniejszeniu, trafiają, Czytelniku mili, tak iż żadnych ksiąg duchownych i swieckich, bez omyłki w literach, czasem i w słowach nie najdziesz, tedy i tu w drukowaniu tej Kroniki mojej trafiło się kilko omyłków w literach i w syllabach niktórych, czego się ustrzedz nie może ten który sadzi litery, by był napilniejszy, także i corrector, by miał sto oczy w głowie, jako on Argus, który jako Ovidius Metam. 1 pisze, *Centum luminibus cinctum caput Argus habebat*, a przed się krowy jednej nie mógł ustrzedz: a cóż ten który tu każdą literę, ile ich w tych wielkich księgach naszych widzisz, po jednej z ołowu lanego, parę tylko oczu mdłych mając, sadził, przeto tych omyłków poprawienie, tumci rejestrzyk położył, a ostatka się baczny a pilny Czytelnik dogada.

Omyłki w druku.

Tom I.

stron.	*wiersz.*			
59	38	Kaletany	*czytaj*	Kajetany.
68	5	*od Capreae*	—	*ad Capreae*
68	21	*Vitikiadus*	—	*Vitikindus*..
69	26	Kożuchów	—	Wschowa.
69	33	Także jusz	—	Także insze.
71	17	Scandamiskich	—	Scandawijskich.
74	37	*Bellum actiarum*	—	*Bellum actiacum.*
—	na marginesie	*Tibustus*	—	*Tibullus.*
76	13	Wybrany	—	Wygnany.
78	29	*Urbem Novam*	—	*Romam.*
79	36	*Erraoscolae*	—	*Erranscola.*
88	15	Zbarawskiego	—	Zbaraskiego.
91	8	Wydania	—	Wydanim.
91	37	Datravius	—	Dubravius.
92	11	Annotazią	—	Anastasia.
92	14	Pormią	—	Parmią.
98	14	Porskie	—	Perskie.
98	17	Rho	—	Rha.
104	20	*Versar*	—	*Versor.*
105	15	*Accus*	—	*Arcus.*
106	23	*Paratis*	—	*Pacatis.*
109	37	Taballa	—	Tuballa.
112	6	Lengebami	—	Lengelami.
112	7	Drewkanami	—	Drewlanami.
115	na marginesie	*Zonarum*	—	*Zonaram.*
115	34	Ikora	—	Ihora.
117	10	Heracteą	—	Heracleą.
126	30	Bobruccy	—	Dobruccy.
129	43	Protopos	—	Protopop.
136	13	Volkana	—	Vulkana.
146	33	Pigneach	—	Pigmeach.
181	na marginesie	*Praecio*	—	*Praelio.*
212	na marginesie	*Apophtegmatis*	—	*Apophtegmatibus.*
327	26	*Galercius*	—	*Galeacius.*
353	na marginesie	Sigessowi	—	Gigessowi.
380	27	Olger	—	Olgerd.

Tom II.

56	31	*flatus*	—	*flammas.*
59	11	Ociec	—	Ojczyc.
61	7	Xiążątek	—	z Xiążątek.
140	27	z wojskiem	—	z wozkiem.
166	18	Niemieckim	—	Weneckim.

PRZESŁAWNEGO WJAZDU DO KRAKOWA,

I PAMIĘCI GODNEJ KORONACIEJ

HENRYKA WALEZYUSA,

KSIĄŻĘCIA ZANDEGAWY,

Z ŁASKI BOŻEJ

KRÓLA POLSKIEGO,

WIELKIEGO XIĘDZA LITEWSKIEGO, etc.

Tudziesz naprzodku niektórych postępków godniejszych,

POSŁOW NASZYCH WE FRANCIEJ,

I W DRODZE S KRÓLEM,

SKUTHECZNE WIRSZEM OPISANIE,

PRZEZ

Mathysa Strykowiusa

PREKONIDESA.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO. K. M.

Roku Pańskiego 1574.

JASNIE WIELMOŻNEMU PANU,

PANU ALEXANDROWI CHODKIEWICOWI

STAROŚCIE I DZIERŻAWCY GRODZIEŃSKIEMU, etc. etc.

PANU MEMU MIŁOŚCIWEMU.

Jak Pollio Marona, Mecenas Flakkusa,
Jak Mezala swą łaską wzruszył Tibullusa,
Tak też wirsz mój wzbudziła, Panie Miłościwy!
Twoja dzielność, s której dom twój sławny uczciwy.
Bowiem wielmożność twoję Muze wychowały,
W Helikonie, gdzieć mądre nauki podały,
Któremi w swej ojczyznie snadź wszytkich celujesz,
W nich się zawżdy obierasz i takich miłujesz.
Minerwa dałać radę w młodych leciech zdrową,
Którą ojczyznie pomoc dawasz swej gotową.
Dałać też Pallas męstwo i marsowe dary,
Aby bronił ojczyzny i powszechnej wiary,
W którejeś przeszedł znacznie i Nummę Rzymskiego,
Strzegąc w statecznej wierze zakonu Pańskiego.
Idąc torem cnot świętich, przodków swych przesławnych,
Którzy są znaczni męstwem i radą z lat dawnych.
Którzy królom, ojczyznie, rzeczypospolitej,
Dostali swym rycerstwem sławy znamienitej.
Często Tatarów, Moskwę, z ojczyzny płoszając,
Priwatę w pospolitym dobru zamykając.
Którzy własną dzielnością w cnej sławie urośli,
Herbów, godności zacnych, przez rycerstwo doszli.
Świadczy to obroniony Kijow i Podole,
Krwawe Tatarskie hordy i Iwańskie pole.
Których wszytki cne sprawy w twojej wielmożności,
Świecą jak Phebus jasny, w kwitnącej młodości.
A zwłaszcza biegłość mądra nauk wyzwolonych,
I wspaniałość umysłu cnych Heroów onych.

Które mnie niewolnikiem twojej wielmożności,
Uczyniły i wirsz mój wzbudziły z gnuśności.
Tak iż choć s strachem pisać, z mdłej Minerwy mojej,
Muszę będąc pobudzon chęcią k sławie twojej.
Przeto wielmożny panie tę koronacią,
Która uweseliła wszytkę Sarmacią,
Pod tytułem twym sławnym szczerze opisuję.
Jak mogę, nie jakbych rad, wdzięczność pokazuję.
Na którąś się wielmożnie wiem był przygotował,
Ale on smutek słuszny tę chęć pohamował.
Ojca wielmożności twej śmierć, w męstwie sławnego,
Hetmana najwyszszego, księstwa Litewskiego,
Który za Achillesa, gdy żył, stał ojczyznie,
Godzień był Piliusa przewyszszyć w siwiźnie,
Lecz iż cnotę Bóg zlubił, wziął go z nią do siebie,
Gdzie mu już koronę dał, zasłużoną w niebie.
To Bogu poruczając panie Miłościwy,
Upominek służby mej uprzejmie chętliwy,
Który mój skarb przemoże, tobie ofiaruję,
Inszego nad powolność w sobie nie najduję.
Przy tym też Gońca Cnoty twojej wielmożności,
Oddawam i Litewskich cnych Książąt dzielności.
I powinność Slachecką, która świeci w tobie,
Aby s cnot twej jasności brał każdy wzór sobie.
Znam to że dar maluczki, ale chęć prawdziwa,
Wszak też dymem s kadzidła Bóg ubłagan bywa,
Który sam serce szczyre nad wszytki ofiary
Przekłada gdy go chwalim z uprzejmości, z wiary.
Perski król Artaxerxes od chłopka prostego
Przyjął wdzięcznie garść wody, widząc szczyrość jego.
Bowiem ten wszytki skarby i złota daruje,
Kto chęć, szczyrość, uprzejmość, s sobą ofiaruje.
Gdyż też w to i łaskawe Fata potrafiły,
W czym ja próżny, tym jasność twoję obdarzyły,
Skarbem, któryć Bóg sporzy, bo nim tam szafujesz
Hojnie, kędy poczciwość, s świętą cnotą czujesz.
Raczże już tedy przyjąć mnie s tym wirszem moim,
A ogarni mdłość jego bacznym sądem twoim.
Bo gdy wdzięczność tych wirszów ubogich poczuję,
Ku więtszym rzeczam k sławie twej pióro zgotuję.
Pirwej w cienką piszczałkę Maro Bukolika
Śpiewał, hojniejszym wirszem podał Georgika.
A gdy był twym Auguste darem pobudzony,
Wnet Eneida stokroć w głośne śpiewał struny.

Głośniej też Flakce lira stokroć twoja brzmiała,
Gdy się u Mecenasa wdzięczną być poznała.
Tych wszytkich twa wielmożność przewyszsza hojnością,
I też ludzką Heroów zacnych wspaniałością.
Ciebie mdłe Muze moje chcą mieć Mecenasem,
Pragną ku twej czci sławnej, śpiewać wiecznym czasem.
Winszując by ku sławie Patriej Hektora
Męstwem przeszedł, a w wieku szczęśliwym Nestora.

W. P. M.

namniejszy służebnik

Matys Strykowius

Prekonides

POCZĄTHEK.

Nie wzywam tu Apollo ciebie z lutnią strojną,
Ni Muze s Helikonu was z wymową hojną.
Piszę s prosta, prostości prawda potrzebuje,
A w Helikonie mownym często uchramuje.
Nie piszę tu Jowisza jak się sstał łabęciem,
Ni Wenery ognistej, s swym ślepym dziecięciem.
Ni jak Pluto o jabłka on wziął Proserpinę,
Koronaciej s prosta chcę pisać nowinę.
Bo poetowie oni kiedy co pisali,
Folgując ozdobie słów z gościńca chybiali,
Tak tylko słów nie rzeczy historyki byli,
A kto po prostu idzie od prawdy nie zmyli.
Ja tobie Czytelniku, com widział to piszę,
Aczem trochę przyłożył co s Franciej słysz ę,
Jak się tam naszym posłom s królem swym wodziło,
Jak go przejrzenie Pańskie nam przyprowadziło.
Nie wirszowi folguję, prawdzie historiej,
Bo prawda jest poważna z dawna w Sarmaciej.
Szczyrość rzeczy będziesz miał, przyimiże ją szczyrze,
A niech każdy jak chce w swym a nie w cudzym gmyrze.
K rzeczy już przystępuję cnej koronaciej,
Wsławiam mężne rycerstwo sławnej Sarmaciej.
Jak króla z wolą Bożą dla cnoty obrali,
I jak go do Krakowa świetno przijmowali.
Teraz krótko przepowiem nie mniej potrzebniejsze,
Wiedzieć sprawy w Franciej cnych posłów godniejsze,
Jak s królem kondicie swoje stanowili,
I jak przez Niemiecki kraj do Polski przebyli.
Wiem iż jest wszytkim jawna sławna elekcia,
Której nigdy nie miała równej Sarmacia.
Bo czytamy w Kronikach jako się wadzili,
I jako królów różnych na stolce sadzili.
Ale braterska zgoda u nas w ten czas lsniała,
I w senatorskich sercach moc Boża władała,
Iż tak różne, zwyczajmi, językiem narody,
Litwa, Polska, Ruś, Niemcy byli jednej zgody,
Choć się też było trochę burdy ukazało,
Jednak to mądrą radą wnet się zlekowało.
Iż tak i Jowisz zgodny s swoimi bożkami
Nie był gdy się mścić radził krzywd nad Gigantami.

Jednostajnymi woty na pana jednego,
Wszyscy się wnet zgodzili s kraju dalekiego.
Znać iż Bóg s senatory, sam w zebraniu siedział,
Na thego wszytkich zgodził w którym godność wiedział.
Ukazał im w Franciej książę z Andegawy.
Henryka, którego są sławne w męstwie sprawy.
Piasty, graniczne pany, wszytki opuścili,
A posły do Franciej s chęcią wyprawili.
S ktorych czelniejsze miejsce miał Adam Kònarski,
Wielą języków sławny cny biskup Poznański.
Łaski sławny i grabia s Tęczyna Wojnicki,
Gneznieński też kasztellan s synem Jan Tomicki.
Cny Andrzej grabia z Górki i Herbort uczony,
Kniaź Prunski Alexander w sprawie doświadczony.
Radziwił książę, Firlej, Kriski i Zamojski,
Każdy s pocztem przeważnym, z nimi Jan Zborowski.
Ci gdy już przejechali Niemieckie krainy,
Karolus Francuski król, słysząc ty nowiny,
Odezwał wnet Henryka brata od Rupelle,
Której wojskiem dobywał w ten czas mężnym śmiele.
Rupellany wziął w łaskę przez męstwo podbite,
Gdy się wybranym słyszał na państwo obfite.
W Paryżu mu papieski legat różą złotą
Oddał, na państwo Polskie winszując z ochotą.
Naszy też do Paryża prowadzeni hojnie,
Tamże z wielkim triumphem przyjęci przystojnie.
Z Borbony, z Gwize, z Medwy, z Niverny książęta,
Przeciw nim wyjeżdżali grabiowie, panięta.
Wjechało ich pięćdziesiąt buczno w miasto kotcych,
Francuzów pełne drogi chcąc widzieć strój obcych.
Dziwują się kowanym bótom i czuprynom,
Szablom, sajdakom, kuczmom, rzędom, jak nowinom.
Dziwują się też naszych w językach biegłości,
I w łacińskiej wymowie wszytkich bespieczności.
Ten niemieckim, francuskim, ten włoskim właściwie,
Ten łacińskim, hiszpańskim, jak ojczyc prawdziwie.
Francuzowie uczeni z nieuków szydzili,
Ukazując Sarmaty iz uczeńszy byli.
Nazajutrz Karolussa króla pozdrawiali,
I poselstwo ozdobną mową sprawowali.
Król się im ofiarował za ich łaskę hojną,
Obiecując to oddać miłością przystojną.
Tegoż dnia Katerynę królową witali,
Matkę królów i młodą, skąd dzięk wdzięczny brali.

Drugiego dnia posłowie świetnie po obiedzie,
W drogich szatach każdy swój poczet wiodąc jedzie.
Skąd więtszy dziw z drogich szat Francuzom sprawili,
Bo pirwsze więtszym kosztem stroje odmienili.
Henryka obranego króla tam witali,
Wszytkich Sarmatów k niemu chęć szczyrą wzjawiali,
Iż go tylko dla sprawy sławnej, męstwa, cnoty,
Obrali, które w Polszcze są pirwsze klejnoty.
Zaś im król dziękowanie sam krótko uczynił,
Którego kanclerz Huralt wnet stokroć przyczynił.
Ofiarując się dosyć ich nadziei sprostać,
Państwa Sarmackie mnożyć, cudzych k niemu dostać.
Wszytkich wespół miłować właśnie jak sam siebie,
I to przysiądz na Boga, który mieszka w niebie.
Potym do jego brata króla szli posłowie,
Gdzie do wieczora byli w potrzebnej rozmowie.
Do króla Nawarskiego nazajutrz jechali,
Henryka, tam go z żoną uczciwie witali.
Witali kardynała potym Borbońskiego,
W tenże czas Karolusa Lotaryneńskiego.
O kondiciach trzeciego dnia traktowali,
Które Monluk z Lansakiem w Warszawie podali:
Iż ma król skarby wnosić do Polski s Franciej,
Strzedz wolności, a mnożyć państwa Sarmaciej.
Potym wszyscy u króla na obiedzie byli,
Swym zwyczajem prze jego zdrowie rzędem pili.
Król nazajutrz poprzysiągł to wszytko w kościele,
Pełnić, co poseł jego postanowił w cale.
Królowie i książęta, księżny i królowe,
Do kościoła się zeszli, na drugą umowę.
Gdzie im naszy dekreta senatu wszytkiego,
I głos pospolstwa dali, państwa Sarmackiego.
Tam król Henrik podane kondicie wszytki
Przyrzekł trzymać i mnożyć Sarmackie pożytki.
Tamże go wszyscy bracia mile pożegnali,
A kilko dni zaś hojnie wespół godowali.
Jan Zborowski wyprawion z nowiną do Polski,
Król też s Paryża potym na ten urząd Boski
Ruszył się, książęta go, bracia prowadzili,
Karolus król i matka z nim się wyprawili.
W Witriaku już brata króla rzewno żegnał,
I s płaczem by się wrócił, ledwo go odegnał.
W Nansie zaś u siestrzeńca był na krzcinach swego,
Posłowie naszy krzcili córkę, u którego,

W Blamoncie siostra z matką, s płaczem go żegnały,
I brat książę, wszytkim się z oczu ich łzy lały.
Tam k niemu dwoje książąt Rzeskich przyjechali,
W Tabernach go miasteczku hojnie częstowali.
Przez Rhen się przeprowadził, tam w Hildebergu stał,
Gdzie mu grabia cny Frydryk hojną stacią dał.
Do Mogunciej potym, gdzie biskup ku niemu
S sześcią set swych wyjechał, na poczciwość jemu,
W Frankforcie go u Menu mieszczanie przyjęli,
Hojnie uczciwość wszytkim przystojną czynili.
W Fuldzie zaś na jutrzni był w Boże Narodzenie,
Gdzie kilko dni częstowan przez świąt odprawienie.
W Wahiku Philip landgraff witał go przystojnie,
S trzemi tysiącmi jezdnych i częstował hojnie.
Przez Elb i Wisurg rzeki do Sasów wjechali,
Którzy w dwu tysiąc jezdnych króla przywitali.
I aż do Lokris miasta zbrojno prowadzili,
Z granic Saskich, przystojną część naszym czynili.
W Lokris poseł cesarski przyjął króla wdzięcznie,
S połtorą tysiąc jezdnych prowadził bespiecznie
Do Brandenburskich granic, gdzie margrabia k niemu
Dwór swój wysłał, uczciwość słuszną czyniąc jemu.
Do Frankfortu nad Odrą potym przyjechali,
Gdzie już na miłe Polskie granice patrzali.
Tamże król cesarzowi i Rzeskim książętom,
Za presport ich dziękował grabiom i paniętom.
Do Miedzyrzeca świetnie z wielkimi uffami,
Od Polaków wprowadzon s trąby i z bębnami.
Proporce, tarcze, drzewa usarskie świeciły,
Ze wszech stron mężnym ludem, pola napełniły.
Zaś z więtszą do Poznania nad to uczciwością
Wprowadzon, s tryumphami, s chętliwą radością.
Do Krakowa się spieszył, a posła swojego
Wyprawił pogrzeb uczcić Augusta sławnego.

WJAZD DO KRAKOWA

18 dnia Lutego,

I POSTĘPEK KORONACYI

21 DNIA TEGOŻ MIESIĄCA

ROKU 1574.

Odprawiwszy przeważny pogrzeb Augustowi,
Jak jest w Polszcze obyczaj, onemu królowi,
Na który się panowie Sarmaccy zjechali,
Gdzie też chętliwie króla przyszłego czekali.
Tak wnet wszyscy zrzuciwszy kaptury żałobne,
Przeważnie gotowali ubiory ozdobne,
Różnych kształtów, których snadź i samej roboty,
Nie zmógłby Tagus płacić, hojny w kruszec złoty.
Jeden drugiego strojem przenieść usiłował,
Żaden dla głośnej sławy kosztu nie żałował.
Nie był tam on Tantalus, ni Midas łakomy,
By w ten czas świetnym strojem niechciał być znakomy.
Biskupi swe ubiory dla stanów godności,
Świetnie przygotowali s przeważnej hojności.
Także senatorowie i wszyscy rycerze,
Jedni szaty przeważne, a drudzy pancerze.
Ci purpurą, a drudzy drogim złotogłowem,
I suknem Attalickim i Phrigijskim nowem.
Ci Perskimi hatłasy, drudzy axamity,
Na tym gładki, na onym wzorzysty i ryty.
Konie u wszytkich takie jakie u Turnussa
Maro świadczy, Homerus u Menoniusa,
I jakie Ewripides u Rhezussa cnego,
Opisał gdy ratował muru Trojańskiego.
Mieszczanie też Krakowscy przeważne ubiory
Wnet sprawili, bierząc s cnych senatorów wzory.
Cechy się szykowały w swojej sprawie każdy,
A lud ze wszech stron płynął do Krakowa zawżdy.
Zamek Krakowski kosztem chędożono wszelkim,
Nic pracej, nic nakładom nie folgując wielkim.
Świeciły w gmachach ściany nadobnie przybrane,
I jedwabne szpalery złotem haftowane.
Nie przybrał był Salomon takich gmachów hojnie,
Gdy Saba ona k niemu przyjechała strojnie.

Ni Daryus, ni Kressus obicia takiego
Nie miał nigdy, jak Kraków świetnie subtylnego.
A gdy się już tak każdy stan pięknie zgotował,
Do Balic przyjechawszy król tamże nocował.
Nazajutrz ośmnasty dzień który był Lutego,
Każdy chętliwie widzieć chciał króla nowego.
Wszytki pola i wszytki drogi pełne były,
Drzewa, wsi i pagórki ludem opłynęły.
Od Krakowa do Balic gdzie pojrzysz tam wszędzie
Każdy swe uffy wiedzie w świetno bucznym rzędzie.
Usarze zewsząd płyną jak las s proporcami,
Francuzowie się wloką z muły i s karami,
Dwa na koniu, drudzy też wiozą swe toboły,
A Phebus swe promienie rozstoczył wesoły.
Arcybiskup Gneznieński dwieście jezdnych strojnie,
Po usarsku naprzód wiódł przybranych tak hojnie,
Że axamity, srebro, złoto, zakrywało;
Od proporców się różnych słońce odmieniało.
Sam s Płockim i s Poznańskim biskupy za tymi
W kolebce świetnej jechał, krzyż niosą przed nimi.
Arcybiskup też Lwowski jechał s poczty swemi,
I biskup Kamieniecki, z dworzany strojnymi.
A s Krakowskim biskupem, podkanclerzy potym,
Dwieście pocztu po włosku świetno strojem złotym.
Na każdym był axamit podbity kunami,
Haftowany kosztownie śrzebrznemi sznurami.
Tuż Kujawski i Chełmski biskup ichże wzorem,
A pan Krakowski pothym s świetnym wielkim dworem.
Zatym wojewodowie s pysznemi uffami,
Krakowski Firlej z bratem trzysta wiedli sami.
Sendomirski tak wiele też z bratem Miecznikiem,
Jechali lsnącym złotem zewsząd bucznym szykiem,
Trzysta mężnych usarzów wielmożnie przybranych,
S tarczy i s proporców blask złotem malowanych,
Brzeziński, Oświęcimski też kasztellanowie,
Jechali tuż swych pocztów przeważni wodzowie.
Komorowski z usarzmi hojnie przybranymi,
Małogoski i inszy s pocztami strojnymi,
Kaliski wojewoda wiódł swój poczet potym,
Laskiego by się właśnie rodził w kraju złotym,
Czterzysta szło usarzów przeważnie przybranych,
Sto kozaków s sajdaki złotem haftowanych.
Podolski wojewoda poltorasta swoje,
Usarze wiodł, na których były świetne zbroje.

Kozacy też w pancerzach strojno s sajdakami,
Trąby i szurmy brzmiały (że świat drży) z bębnami.
Za tymi też Litewscy przesławni panowie,
Jadą, jak gwiazdy jasne cni senatorowie.
Złotem, srebrem, ubiory ich świetnie pałały,
A proporce różnych farb, jak lasy się chwiały.
Wojewoda Wileński Radziwił przesławny,
Tuż wojewoda Trocki i kasztellan sprawny,
Jan Chodkiewic generał Żmodzki i Liflandski,
Marszałek wielki księstwa, wiódł też swój dwór pański.
Pan Miński, także krajczy sławny Kiszka s swymi,
Podczasy i podstoli s pocztami strojnymi.
Inszych trudno wyliczić, ujrzym da Bóg strojniej,
Gdy będą w Litwie witać, będzie wszytko hojniej.
Naruszowic podskarbi s pocztem swym ozdobnie,
Potym Radziwił dworny marszałek nadobnie,
Jechał w swym włoskim stroju, złoto się błyskało,
Ze dwa tysiąca z Litwy wszytkich mi się zdało.
Wojewoda Kijowski s synami swoimi,
Trzysta jezdnych usarzów s Kozaki mężnymi:
Sajdaki złotem, srebrem, s proporcy się łsniały,
Z Bracławskim wojewodą też poczet wspaniały.
Malborski i Pomorski potym wojewoda
Z ośmdziesiąt jezdnych jechał, a w każdym uroda,
Szaty niemieckim kształtem na nich axamitne,
Z Dulskim trzidzieści jezdnych złotem w zbrojach świetne.
Jan też Wojnicki z bratem s Tęczyna grabiowie,
Ten połtora sta prawie w świętnym złotogłowie,
Drugi ośmdziesiąt pocztu złotem ozdobnego
Okazał, a kosztem snadź przenieśli każdego.
Po tych sławni z dwiema set jezdnych Herbortowie,
S Kamieńca, z Zawichwostu zaś kasztellanowie,
Półtora sta jezdnych wiódł każdy pocztu swego,
Wapowski też poczet miał kształtu usarskiego.
Potym kasztellan Biecki z Radomskim uff zbrojnych
Siedmdziesiąt wiedli, złotem, srebrem hojno strojnych.
Pan Czechowski trzysta miał w szarłaty przybranych,
S proporców i z złota blask był, patrzącym na nich.
Potym kanclerz s podskarbim, cni senatorowie
Koronni, w swej siwiznie uczciwi panowie,
Za poczty swymi świetno łsniącymi jechali,
Ci w trąbi, drudzy w bębny jak grom kołatali.
Opaliński też dworny marszałek za swymi,
Z ośmdziesiąt w zbrojach jechał po włosku świetnymi

Przetocki Wojciech sławny, z nim on mąż uczony
Wojt Wileński Rotundus, wiedli dwór s swej strony.
A po tych starostowie i panięta możne,
Jak Hyblejskich pszczół roje, poczty wiedli różne.
Na kształt wielkich wojsk pola wszytki zastąpili,
Których z osobna pisać i Apollo zmyli.
Z Maciejowskim usarzów półtorasta srogo
Skrzydły s sępów ubrani, tarcze, konie drogo.
A Rej też swych dwadzieścia z łabędmi całymi,
Na tarczach na kształt orłów z lilijmi złotymi.
Ociescy, Kamienieccy, Barzy, Kościeleccy,
Działyński, Secygniowski, Ostrorog, Pileccy,
Bonarowie, Tomicki, Drojewski, Myszkowscy,
Leśniowolski, Staszkowski, Niemsta i Noskowscy
Zamojski też starosta Bełski s poczty swymi.
Inszych wielkość jechała, kształty ozdobnymi.
Taratantara wszędzie brzmi, a Echo krzyczy,
Konie rżą, grzmot z zbrój s srebra, kto wszytkich wyliczy.
Włodymirz też i Krupski s swoim pocztem jechał,
A Mężyk snadź nad wszytki stroju nie zaniechał.
Ligęza s swoim pocztem, s starostą Stężyckim,
Także Inowłocławski wojwoda z Lęczyckim.
Nuż też panowie z Górki i kasztellan Gdański,
Brzeski, Rawski wojwoda, Płocki i pan Zbąski,
Choć się pirwej w Poznaniu s poczty okazali,
Wżdy i w ten czas przeważnych strojów nie zaspali.
Dwór też króla zmarłego jechał prawie strojnie,
Po usarsku, s proporcy świetnymi przystojnie.
Posłowie także ziemscy s pospólstwa jechali,
A legatowie s cudzych stron naśladowali.
Za slacheckimi stany Krakowianie byli,
Sto jezdnych, którzy pięknie w zbrojach się świecili,
Pieszych czterzy tysiące, wszytko w zbrojach łsnących,
A ci stali przy działach srogi głos dających.
W rozmaitych ubiórach według cechu swego;
Z rusnicami, s spissami, a fendlu różnego.
Pospólstwo przewyszszało insze dwieście tysiąc,
Autor arytmetyki zmiliłby ich licząc,
A gdy miedzy Lobzowem i Bronowicami,
Ty poczty sszykowane tak były uffami
Prawie iż blisko Balic, aliści król jedzie,
Wielkość s sobą Sarmatów i Francuzów wiedzie
Tam go Myszkowski biskup mówną oracią
Przywitał, wysławiając Sarmacką nacią.

Potym Bogu dziękuje, iż przywiódł zdrowego,
Wyliczał też dla których obran cnoty jego,
Wyliczał że nie skarbów żadnych łakomością,
Być wzruszonych, lecz tylko jego cną dzielnością.
Napominał, by strzegł praw i sprawiedliwości,
Pochlebcom ucha bronił, a żył w pobożności.
Płocki biskup gdy skończył rzecz Ciceronowę,
Bibrak kanclerz królewski zaczął swoję mowę:
Że doznał król Sarmackiej wiary i miłości,
Przyrzekając ich bronić, mnożyć granic, włości.
Boga prosi by wszytkiej rzeczypospolitej
Krześciańskiej, jak myśli dostał czci obfitej,
Obiecował nadziei wszytkich dość uczynić,
Strzedz praw w swojej wolności, a nic nie odmienić.
Zatym Kazimierzanie, potym Krakowianie
Pozdrawiali go mowno, także Kleparzanie,
Którym wdzięczna odpowiedź dana zaraz była,
Tak iż w koło stojących wszytkich weseliła.
Gdy się tak pozdrawianie już wszytkich skończyło,
Król patrzył pilnie na lud, bo mu było miło
Iż tak wiele rycerzów pod swą mężną sprawą
Ma mieć, męstwo mu było, nie złoto zabawą.
Wnet też miescy puszkarze działa wypróżniali,
Gromy aże ziemia drży srogo powtarzali.
S prochów dym, płomień sthraszny, trąby z wież i z murów,
Krzyczą, ludzie wołają, jak w karczmie u gburów.
Takie rycerstwa wielkie tam było zebranie,
Iż u mądrych żołnierzów było takie zdanie:
Że go mógł snadź zastawić i przeciw Turkowi,
I przeciw nawiętszemu nieprzyjacielowi,
Co się zbrój i do wojny potrzeb dotykało,
Takowych snadź i wojsko Xerxowe nie miało.
A ubiory przeważne i kosztowne rzędy,
Snadź Kressussa sowito przewyszszały wszędy.
Także król Florjanską bramą w Kraków wjechał,
Żaden światła wywiesić z okien nie zaniechał,
O pirwszej w noc godzinie, tam wszytki ulice,
Okna i dachy pełne, ganki i przecznice.
Król w hatłasowej szubce podbitej rysiami
Czarnej, na białym koniu jechał, rajce sami
Krakowscy nad nim nieśli welum z złotogłowu,
Pochodnie ze wsząd świecą, a trąby brzmią znowu.
Gwaskonów zaś czterdzieści z boku z ruśnicami.
A Szwajczerów sześćdziesiąt też z halabartami.

Ubior wszytkich axamit żółty i zielony,
Niemiecki kształt, a bęben s piszczałką ćwiczony.
Przed królem Niwerneńskie książę i Dumeńskie,
Gwiza i Mirandola grabia i Elbieńskie,
Także też inszy wszyscy przedni Francuzowie,
Każdego prowadzili dwa wojewodowie.
A gdy w rynek wjechali i słuch zagłuszyły,
Trąby, bębny i działa zewsząd grom puściły.
Zaś do kościoła wstąpił król Panny Mariej,
Słuchał kollegiatów pięknej oraciej,
Na Grocką też ulicę z rynku w pirwszym weściu,
Bramę ubudowano czyniąc wdzięczność szczęściu.
W koło pięknie obitą, na wirzchu trębacze,
Urząd swój wypełniają, aże serce skacze.
Na wirzchu orzeł biały w piersiach lilje miał,
Gdzie król szedł obracał się, skrzydły jak żywy chwiał,
Kłaniając się głogotał, szczęśliwie winszując
Weścia tego, Sarmacką wdzięczność okazując.
Ludzi choć w nocy było wszytki miejsca pełne,
Godności nie patrzono, ni na szaty celne.
Ciżba ze wsząd, a drudzy na murach wiszają,
Drudzy rynny, a drudzy na wirzchy się pnają.
Gdy się k zamku przybliżał wnet z dział uderzono,
Chłopa s koniem misternie s prochy zapalono.
Z hakownic też ogromność aże Wawel drżała,
Ta strzelba pięć godzin w noc prawie straszna trwała,
Iż choćby Jowisz z nieba gromy rozgniewany,
Wszytki zaraz wypuścił, nie byłby zrównany.
Drugi orzeł na bramie zamkowej misterny
Kłaniał się, chcąc być jak brat cnym liljam wierny.
Do kościoła świętego wstąpił Stanisława,
Od kanoników witan, zkąd była zabawa.
Pięknie potym *Te Deum Laudamus* śpiewano,
Kości świętych królowi całować dawano.
S kościoła do królewny wstąpił z ukłonnością,
Tam się wespół witali, z opolną radością.
Prowadzon zaś wieczerzać, na on pałac wielki,
Z dział strzelba długo trwała, w każdym kącie giełki.
Nazajutrz król do koła wszedł senatorskiego,
Przez Bibraka dziękował hojnie wszytkim s tego
Iż go na monarchiją tak sławną obrali,
Prosił by mu co rychlej w szafunk ją podali.
Drugiego dnia Sendiwoj Czarnkowski Koronny,
Referendarz, w mowie jak Cicero ogromny,

Od wszytkiej slachty w obec króla pozdrawiając,
By wolności, praw ich strzegł, nic nie odmieniając.
Na to zaś wziął odpowiedź królewskim imieniem,
Iż chce być państwa tego sławnym rozmnożeniem;
Iż chce ich wolności strzedz i prawa zachować,
Na ostatek trzebali krwią zapieczętować.
To słysząc aże wszyscy z wesela płakali,
S królem potym na Skałkę już wieczór jechali.
Biskupi wszyscy, Legat też papieski z nimi,
Tam się modlili Bogu sercy nabożnymi.
Kościół w zamku obito pięknie w złotogłowy,
I jedwabne szpalery z złotem włoskie owy.
Majestat zgotowano; połyska się wszędzie,
Złota i srebra hojnie, wszytko w pięknym rzędzie.
W niedzielę skoro Phebus z Oceanu głowę
Promienistą ukazał, króla w szaty nowe
Ubranego, Krakowski biskup po prawicy,
Wiedli w kościół, Kujawski biskup po lewicy.
Król jak kapłan w ornacie, w albie, w dalmatice,
S humerałem, s pierścieńmi, także rękawice.
Czapka na nim książęcza czyrwona s perłami,
Z axamitu, sadzona na krzyż klejnotami.
A kasztellan Krakowski niósł złotą koronę,
Wojewoda też sceptrum pięknie urobione,
Wileński wojewoda jabłko jak świat s krzyżem,
A Zborowski miecz goły, pochwy z złotym bryżem.
Krzyż przed arcybiskupem i biskupi drudzy,
Szli swym rzędem opaci i kościelni słudzy,
Także wszyscy panowie s Księstwa i s Korony,
I grabiowie s Franciej i książęta ony.
Posłowie też postronni swoim rzędem biegli,
Drabanci s halabarty kościelnych drzwi strzegli.
Kościół pełen, nie był tam łańcuch w diskreciej,
Ni złotogłów, nie znał chłop ślacheckiej naciej.
Wszyscy za równo w kościół mocą się cisnęli,
Ganki, słupy i kraty, w koło napełnili.
Arcybiskup miał nad nim modlitwy do Boga,
By przezeń jego była sprawowana droga.
A klejnoty, koronę na ołtarz włożono,
Wino z chlebem ofiarę podle postawiono.
Modlitwy dokończywszy, biskup króla uczył,
Jakby ku cnotam świętym w woli Bożej łuczył,
Rozważając mu ciężar stanu królewskiego,
A iż jest namiestnikiem Króla Niebieskiego,

Pytał go jeśli kościół Boży chce chędożyć,
Wiary strzedz i królestwo też zwierzone mnożyć.
To król nie tylko przyrzekł pełnić w swej całości,
Lecz z mocą Bożą przenieść z uprzejmej pilności.
Potym klęcząc poprzysiągł wszytko trzymać trwale,
I ze wszytkich sił śluby swoje spełnić w cale.
Obie ręce położył na Ewanielią,
Aby mu tak Bóg pomógł na tę professią.
Leżał krzyżem modląc się król na złotogłowie,
Letanją z opaty wszczęli biskupowie.
Arcybiskup poświęcał potym klęczącego,
Błogosławiąc, winszował państwa szczęśliwego.
Od biskupów na stolec potem wprowadzony,
Biskupi z opatami dzierżąc laski ony,
Stali podle. Gdy było już po Epistole,
Panowie swar zaczęli jako żacy w szkole,
O confederacią, w przód Ewanielicy,
S księżą i s Katholiki, każdy różno krzyczy.
Ten woła protestamur, drudzy denegują,
Król w strachu, gdy do groźby drudzy appellują.
A już się krwawej burdy mało umykało,
Lecz się wżdy z łaski Bożej wszytko pojednało,
Gdy im król przyrzekł wszytki pełnić condicie,
Nad nim zaś arcybiskup mówił oracie.
Potym wziął kielich z krzyżmem, odzienie rospiąwszy,
Pomazał mu do łokcia od dłoni począwszy,
Prawicę, ramię, piersi i grzbiet między plecy,
Na krzyż, a oracije mówił k wszelkiej rzeczy.
Potym biskup uczciwie krzyżmo z niego zmywał,
Arcybiskup modlitwą nad nim Boga wzywał.
A przytym dalmatykę poświącał z ornatem,
W które miał być król ubran zwykłym apparatem.
Zatym nań dalmatykę i on ornat włożył,
Tamże mu błogosławił by go Pan Bóg mnożył,
Aby znał mocy Bożej wszystek świat poddany,
A iż on zrzuca s królestw i wywyszsza pany.
Zaś arcybiskup mówił zwykłą confessią,
Król też w swym stolcu klęczał, z wielką dewociją.
Potym zaś do ołtarza był przyprowadzony,
Tam przed arcybiskupem klęczał uniżony.
Potym panom któremu co przynależało,
Z ołtarza oddawano ich nosidła cało.
Ci przed arcybiskupem stanęli porządkiem,
Który dał miecz królowi, mówiąc tak z rosądkiem:

Weźmi miecz święty Boży, broń nim wiernych jego,
A zbij nim przeciwniki kościoła świętego.
Karz nim złych, dobrych miłuj, broń sirot ubogich,
Mści się nad nieprawością nieprzyjaciół srogich,
Król wziąwszy miecz trząsnął nim, dał go miecznikowi,
Miecznik w pochwach zaś oddał arcybiskupowi,
Który on tak przypasał królowi do boku,
Winszując mu zwycięstwa, z Bożego wyroku.
Marszałek potym dał znać iż koronę mają
Kłaść na króla, jeśliże wszyscy przyzwalają.
Brzmiał kościół, fiat, fiat gdy z nich wołał każdy,
A drudzy vivat, vivat, Henryk nasz król zawżdy!
Potym się uciszyli wnet wszyscy z ochotą,
Arcybiskup koronę gdy nań włożył złotą,
Mówiąc: „Weźmi na państwo to świętą koronę,
W niej wiary i praw Bożych czyń pilną obronę."
Potym mu sceptrum złote w prawą rękę włożył,
Jabłko w lewą, by państwo k chwale Bożej mnożył,
By błędnych drogi uczył, upadłych ratował,
Jak prawy pasterz, Bożą owczarnią sprawował.
A gdy śpiewano we mszy co offertą zową,
Król szedł ku ołtarzowi z ofiarą gotową,
S chlebem z winem, na oltarz dawał po jednemu,
Biskup jak zową Pacem dał całować jemu.
Zaś skoro arcybiskup sam communicował,
Król też do Sakramentu wnet się przygotował,
Który mu arcybiskup podał z uczciwością,
Tak ciało Pańskie przyjął, z wiarą, z nabożnością.
A gdy się msza skończyła, biskup miecz królowi
Odpasał i podał go w ręce miecznikowi.
Szedł potym na majestat, król koronowany,
Który w pośród kościoła był przygotowany.
Sceptrum, jabłko w ręku niósł, przy nim biskupowie,
I świeccy według stanu cni senatorowie.
Thamże go na majestat arcybiskup wsadził,
Aby w bojaźni Bożej sąd na nim prowadził.
I tam był król obwołan, tam też na rycerstwo
Passował kilko godnych uważając męstwo.
Oddał miecz miecznikowi, do pałacu potym
Był prowadzon, tam obiad miał pod welum złotim.
Książęta przy nim jedli z grabiami s Franciej,
Rada wszytka, posłowie też s cudzej naciej.
Nazajutrz był prowadzon na rynek Krakowski,
Wprzód klejnoty Koronne niósł uff senatorski.

W ratuszu ubran, wstąpił na majestat potym,
Od mieszczan przysięgę wziął i dar srebrny z złotym.
Tamże też na rycerstwo kilko ich passował,
Pieszo złożywszy ubiór królewski wędrował.
Trąb, bębnów i ludzi krzyk, konie rżą, drżą mury,
Drudzy obicie rzeżąc, dziwne broją sury,
Ciżba ludu ze wszech stron, że i dachy łamią,
Drugi nalazł w kiesieni rękę cudzą tanią.
Do Zborowskiego zaraz Król szedł na wesele,
Gdzie było rozmaitych gości zacnych wiele.
Także Król i nazajutrz był częstowan hojnie,
Samuel mu Zborowski sto koni tak strojnie
Okazał, po usarsku, kosztem s podziwieniem,
Bo na wjazd zdążyć nie mógł, potrzeb zatrudnieniem.
Rajce Krakowscy w rynku też tryumphowali,
A wszczurnastcy *Te Deum Laudamus* śpiewali.
W nocy kule i race misterne puszczano,
Dwa słupy przyprawione s prochy zapalano.
Z dział też w dwa rzędy w rynku bito naprzemiany,
Ognie świecąc gorzały z wieże zawieszony.
W zamku grom z dział, s hakownic jeszcze więcej srogi,
Tam k bitwie bębny biją, tam trąbią na trwogi.
We Srzodę zaburzka się w zamku sroga sstała,
Wieczór, że jako w wojsku, zbroja z mieczmi brzmiała.
Wapowski z Zborowskiego strony ranion, zmarł, skąd
Gonitwy nieforemne wszczęły ten straszny błąd.
Insze dni na słuchaniu posłów się strawiły,
Potym o Wapowskiego śmierci sprawy były.
Tak Samuel Zborowski cały w poczciwości,
Wywołan jest, z dekretu Królewskiej Miłości.
S tym się koronacya ta sławna zamknęła,
Której nigdy podobna snadź w Polszcze nie była.
Ty sam, o Panie! racz strzedz serca Królewskiego,
Rychtuj go ku pociesze państwa Sarmackiego.
Winszowałbych tryumphów przyszłych wirszem hojnym,
Jako pochlebstwem drudzy zwykli nieprzystojnym.
Ja się boję bych niebył fałszywym prorokiem,
Wszak co będzie ujrzymy da Bóg własnym okiem,
Na on czas też wysławi głośniej pióro moje
Tryumphy Henrikowe i Sarmackie boje.
Teraz na prostym wirszu przestań, czekaj końca,
A czytaj chceszli o tym szyrzej mego Gońca.

MATYS STRYKOWIUS PREKONIDES

CZYTHELNIKOWI.

Gdyż wirsz, Czytelniku miły, tego wszytkiego co ku historiej Koronacíej należy, zwłaszcza w ceremoniach, modlitw zwykłych według Pontifikału, zamknąć nie może, ponieważ tam wszythki rzeczy łacińskim językiem, według zwyczaju Kościoła Rzymskiego sprawowane bywają, zdała mi się rzecz nie mniej pożyteczna, abychci wszytek postępek i porządek, właśnie należących modlitw, prostą oracyą podał.

Naprzód tedy w Niedzielę (bo w ten dzień święty zwykła bywać koronacia), która była w ten czas 21 dzień Lutego, Król wybrany bywa ubran przez marszałka najwyszszego w botki k temu przystojne, w suknią, w albę, w dalmatykę, w rękawice i w ornat albo w kapę z złotogłowu, na kształt kapłana Rzymskiego. Tedy arcybiskup z inszemi biskupami, suffraganowie, opatowie, wszyscy w ubiorach i w czapkach biskupich z laskami pasterskiemi, idą processią s kościoła świętego Stanisława do pałacu królewskiego. Tamże króla wybranego między pany w onym ubierze stojącego, arcybiskup wodą święconą pokropi i kadzidłem okurzy. Pothym Krakowski biskup, którego to jest urząd, mówi tę oracią:

Omnipotens sempiterne Deus coelestium & terrestrium moderator, qui famulum tuum, ad Regni fastigium dignitatemque dignatus es provehere, concede quaesumus, ut cunctis adversitatibus liberatus & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym dwa biskupowie, jakom w wirszu opisał, króla miedzy sobą prowadzą, panowie też którym tho należy, koronę, sceptrum, jabłko i miecz przed królem niosą, a *Responsoria* kantorowie śpiewają: *En ego mitto Angelum meum &c.* Potym przyszedszy biskup Krakowski do wielkiego ołtarza, mówi do arcybiskupa głosem:

Reverendissime pater, postulat sancta mater Ecclesia, ut praesentem Serenissimum Principem, ad dignitatem Regiam sublevetis.

Potym król na swym stolcu przed ołtarzem klęczy, a dwa biskupowie z obudwu stron stoją, wszyscy też na swoich miejscach porządnie siedzą. A Krakowski biskup zacznie psalm: *Exaudiat te Deus &c.* potym wirsz: *Domine salvum fac Regem nostrum. R. Et exaudi nos in die qua invocaverimus te.* Potym *Collecta*: *Deus humilium institutor, qui nos Sancti Spiritus illustratione consolaris, praetende super hunc famulum tuum Henricum gratiam tuam, ut per eum tuum in nobis adesse sentiamus adventum.*

Za tym drugi biskup mówi modlitwę:

Omnipotens sempiterne Deus, coelestium ac terrestrium moderator, qui famulum tuum ad Regni fastigium, dignitatemque dignatus es provehere,

concede quaesumus ut a cunctis adversitatibus liberatus, & Ecclesiasticae pacis dono muniatur, & ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Skończywszy modlitwę, upomina króla pilno o wierze, o miłości Bożej, i o inszych cnothach królewskich, mówiąc:

Cum hodie per manus nostras optime Princeps, qui Christi Salvatoris nostri vices in hac re fungimur, quamuis indigni, sacram unctionem, & Regni insignia sis suscepturus, bene est, ut te prius de onere, ad quod destinaris, aliquantulum moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem & regendi fideles populos tibi commissos curam sumis, praeclarum sane inter mortales locum sed discriminis, laboris, atque anxietatis plenum, verum si consideraveris quod omnis potestas a Domino Deo est, per quem regnant Reges & legum conditores iusta decernunt, quodque de grege tibi commisso, ipsi Deo rationem redditurus, primum pietatem servabis, Dominum Deum tuum tota mente ac puro corde colles, Christianam Religionem ac fidem Catholicam, quam ab incunnabulis professus es, ad finem usque inviolatam retinebis, eamque contra omnes adversantes, prò viribus defendes, Ecclesiarum Praelatis ac reliquis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam libertatem non conculcabis, iusticiam sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcusse administrabis, bonis praemia, noxiis debitas paenas imponendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes, omnibus te adeuntibus benignum, mansvetum, atque affabilem pro Regia tua dignitate praebebis, & ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totius populi utilitatem regnare, praemiumque benefactorum tuorum, non in terris, sed in coelo expectare videaris, quod ipse tibi praestare dignetur, qui vivit & regnat Deus, in saecula saeculorum. Dokończywszy napominania, poczyna go arcybiskup tymi słowy pytać:

Vis fidem sanctam, a Catholicis viris traditam tenere & operibus iustis servire? R. Volo.

Vis Ecclesiis Ecclesiarumque Ministris tutor & defensor esse? R. Volo.

Vis Regnum a Deo tibi commissum, secundum iusticiam Patrum tenere, regere, & defendere? R. Volo. Et in quantum divino fultus offragio ac solatio omnium fidelium suorum, valuero, ita me fideliter per omnia acturum esse promitto.

Skończywszy pythanie król, przed arcybiskupem klęcząc zjąwszy czapkę, mówił to wyznanie:

Ego Henricus Deo annuente futurus Rex Polonorum, profiteor & promitto coram Deo, & Angelis eius deinceps legem & iusticiam, & pacem Ecclesiae Dei, populoque mihi subiecto, propossae & nosse facere atque servare, salvo condigno misericordiae Dei respectu, sicut in consilio fidelium meorum, melius potero invenire. Pontificibus quoque Ecclesiarum Dei, condignum & canonicum honorem exhibere, atque ea quae ab Imperatoribus & Regibus Ecclesiae collata, & reddita sunt inviolabiliter observare, Abbatibus, Comitibus, & Vassallis meis congruum honorem, secundum consilium fidelium meorum praestare.

Pothym pokłada ręcze obie na księgach Ewanieliej, które przed nim arcybiskup trzyma, mówiąc: *Sic me Deus adiuvet, & haec sancta Evangelia.*

Potym mówi arcybiskup modlitwę.

Omnipotens sempiterne Deus Creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum & Dominus Dominantium, qui Ahraham fidelem servum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moisi & Iosue populo tuo praelatis victoriam multiplicem tribuisti, humilemque David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientiae pacisque ineffabili munere ditasti: respice quaesumus Domine, ad praeces humilitatis nostrae & super hunc famulum tuum Henricum, quem supplici devotione veneramur & in Regem elligimus, Benedictionum tuarum dona multiplica, eumque dextere potentiae tuae, semper hic & ubique circumda. Quatenus praedicti Abrahae fidelitate, Moisi mansuetudine fretus, Iosuae fortitudinae fultus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complaceat & per tramitem iusticiae inoffenso gressu, semper incedat. Tuae quoque protectionis galea munitus, & scuto insuperabii iugiter protectus, armisque coelestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat & triumphum faeliciter capiat, terroremque suae potentiae illis inferat & pacem sibi militantibus laetanter reportet, per Christum Dominum nostrum, qui virtute crucis Tartara destruxit regnoque Diaboli superato, ad coelos victor ascendit, in quo potestas omnis Regnique consistit victoria; qui est gloria humilium & vita salusque populorum, qui tecum vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Druga modlitwa.

Te invocamus Domine sancte Pater Omnipotens sempiterne Deus, ut hunc famulum tuum Henricum quem tuae divinae dispensationis providentia in primordio plasmatum, usque ad hunc praesentem diem iuvenili flore laetantem crescere concessisti, cum tuae pietatis dono ditatum, plenumque gratia & veritate , de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias, ut summi regiminis solium gratia supernae largitatis gaudens suscipiat & misericordiae tuae muro, ab hostium adversitate undique munitus plebem sibi commissam cum pace propiciationis & virtute victoriae faeliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup klęknie, a król też krzyżem padnie, a kantorowie zacną *Laetaniae*, którą chór odśpiewa, a gdy do tego przyjdzie: *et obsequium servitutis nostrae tibi rationabile facias, R. Te rogamus audi nos..* Arcybiskup nad królem krzyżem leżącym sthojąc s krzyżem, mówi: *Et.hunc ellectum in Regem Coronandum Benedicere digneris. R. Te rogamus audi nos.*

Powtóre śpiewa.

Et hunc ellectum in Regem Coronandum Benedicere & consecrare digneris. R. Te rogamus audi nos.

Potym biskupi wszyscy klęknąwszy thoż śpiewają nad nim, a kantorowie dokonywyją letaniej, którą skończywszy, gdy jeszcze król leży krzyżem, a biskupowie w koło klęczą, arcybiskup mówi: *Pater noster etc. Et ne nos inducas in tentationem. R. Sed libera nos a malo. V. Salvum fac servum tuum Domine. R. Deus meus sperantem in te. V. Esto ei Domine turris fortitudinis. R. A facie inimici. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.*

Oremus.

Deus qui populis tuis virtute consulis & amore dominaris, da famulo tuo Henrico sapientiae spiritum, cum regimine discipline, ut tibi toto corde devotus, in Regni regimine mane at semper idoneus, tuoque munere ipsius temporibus, securitas Ecclesiae dirigatur & in tranquilitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis perseverans, ad aeternum Regnum te duce pervenire valeat, per Dominum nostrum Iesum Christum etc.

Benedic Domine hunc Regem Henricum, qui Regna omnia moderaris a saeculo & tali eum benedictione glorifica, ut Davidicae teneat benedictionis & sublimitatis sceptrum & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibique militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus & ubique tua gratia victor existat, honorifica eum prae cunctis Regibus gentium, ut faeliciter populis tuis dominetur, & faeliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium catervas magnificus, sit in iudiciis aequitatis singularis, locupletet eum tua praediues dextera, frugiferam obtineat Patriam et eius liberis tribuas profuturam. Protella ei prolixitatem vitae et in diebus eius criatur iusticia, a te robustum teneat regiminis solium et cum iucunditate et iusticia, aeterno glorietur in Regno, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym arcybiskup siędzie, a król przed nim klęknie, około którego biskupi stoją, tamże z niego zdejmują dalmatykę i płaszcz, a arcybiskup zmaczawszy wielki palec w oleju który krzyżmem zową, maże królowi rękę od dłoni do łokcia i ramię prawe i między łopatkami na grzbiecie, mówiąc:

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato in Nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen.

Pax tecum. R. Et cum Spiritu tuo.

Modlitwa.

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus Sancti gratia humilitatis nostrae officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis oleo materiali pinguescis exterius ablatus, ita eius invisibili unguimine delibatus, impinguari merearis interius, eius quoque perfectissima spirituali unctione semper imbutus et illicita declinare tota mente discas seu valeas,

et utilia animae tuae, iugiter cogitare, optare, atque operari queas, auxiliante Domino Iesu Christo, qui tecum viuit et regnat, Deus Dei Filius Iesus Christus Dominus noster, qui a Patre oleo exultationis unctus est, prae participibus suis, ipse per praesentem sanctae unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te Benedictionem infundat, eundemque usque ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili et tractabili oleo dona invisibilia percipere et temporali Regno, iustis moderationibus executo, aeternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, viuit et gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus Sancti, Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Oremus.

Omnipotens sempiterne Deus, qui Azachiel super Syriam & Iehu super Israel per Heliam, David quoque & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges inungi fecisti, tribue quaesumus, manibus nostris opem tuae benedictionis, & huic famulo tuo Henrico, quem hodie licet indigni in sacro ungimine delingimus, dignam delibutionis huius efficatiam, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humerum ejus, ut sit fortis, iustus, fidelis, prouidus, & indeffessus Regni huus, & populi tuae gubernator, infidelium expugnator, iusticiae cultor, meritorum & demeritorum remunerator, Ecclesiae tuae sanctae & fidei Christianae defensor ad decus & laudem tui nominis gloriosi, per Dominum nostrum Iesum Christum filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saeculu saeculorum. R. Amen.

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas, Reges & Martyres qui per fidem vicerunt Regna, operati sunt iusticiam, atque adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput eius defluat, atque ad interiora descendat, & cordis illius intima penetret, & promissionibus, quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignus efficiatur, quatenus in praesenti saeculo faeliciter regnet & ad eorum consortium in coelesti regno perveniat, per Dominum nostrum Iesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo laeticiae prae consortibus suis & virtute sanctae crucis potestates aereas debellavit, Tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit & ad coelos victor ascendit, in cujus manu victoria, virtus & potestas consistunt & tecum vivit & regnat per omnia saecula saeculorum, Amen.

Deus qui es iustorum gloria & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterris bella, & es propugnator in te sperantium, & sub cuius arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut praesentem famulum tuum Henricum in tua misericordia confidentem in praesenti regali sede benedicas, eique protinus adesse digneris & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior, fac eum Domine beatum & victorem de inimicis suis, corona eum corona iusticiae & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens tibi deserviat sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublimet, populumque a te commissum iuste regat, nullum ius insidantibus malis in iusticiam vertat. Accende Domine cor eius, ad amorem gratiae tuae, per hoc unctionis oleum,

unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus iusticiam diligens, per tramitem iusticiae familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Iesum Christum &.

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus, hunc gloriosum Regem Henricum & sicut benedixisti Abraham, Isaac & Iacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia, cum omni plenitudine potentiae irrigare, atquae perfundere dignare, tribue ei de rore coeli & de pingvedine terrae abundantiam frumenti, vini & olei & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini muneris longa per tempora, ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno & dignitas gloriosa Regalis Palatii, maximo splendore Regiae potestatis omnium oculis fulgeat, luce clarissima clarescat, atque splendore quasi splendidissimo fulgore maximo perfusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus ut sit fortissimus protector Patriae & consolator Ecclesiarum,atque caenobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentiae, atque sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitque suis inimicis satis terribilis prae maxima fortitudine regalis potentiae. Optimatibus quoque & praecelsis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoique de lumbis eius per successiones temporum futurorum egrediantur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atque faelicia praesentis vitae gaudia aeterna in perpetua benedictione habere mereantur. Quod ipse praestare dignetur qui vivit & regnat in saecula saeculorum, Amen.

Po tych modlitwach, ociera mu biskup miejscza pomazania bawełną, a w then czas biskup, dalmatikę i kapę poświąca, tymi słowy:

Deus Rex Regum & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores iura decernunt, dignare propicius Benedicere hoc Regale ornamentum & praesta ut famulus tuus Rex noster Henricus, qui illud portaturus est, ornamento bonorum morum & sanctorum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, aeternam gloriam quae temporis non habet finem sine fine possideat, per Dominum &c.

Potym wdziewając na króla dalmatikę i kapę, mówi thymi słowy do niego:

Accipe pallium, quatuor initiis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinae potestati esse subiectas, nec quenquam posse faeliciter regere in terris, nisi sibi potestas fuerit collata de coelis.

To skończywszy arcybiskup ręce umywa, a wsthawszy infułę zjąwszy, mówi confessią. A król na stholec odwiedziony modli się. A po Alleluja we mszy i po Gradale oracie za króla mówi który biskup. Potym król klęknie przed arcybiskupem od biskupów k niemu przyprowadzony, tedy weźmie arcybiskup miecz, a dobywszy go podawa w ręce królewskie, mówiąc:

Accipe gladium de super Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regaliter tibi concessum, nostraeque benedictionis officio in defensionem sanctae Dei Ec-

clesiae, divinitus ordinatum, ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum & memor esto eius, de quo Psalmista prophetavit dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime, ut in hoc, per eandem vim aequitatis exerceas, molemque iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, eiusque fideles propugnes, atque protegas, neque minus sub fide falsos, quam Christiani nominis hostes execres, ac disperdas, viduas atque pupillos, clementer adiuves & defendas, desolata restaures, restaurata conserves, ulciscaris iniusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus iusticiaeqe cultor egregius: cum mundi Salvatore, cuius typum geris, in nomine eius, sine finè regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio & Spiritu Sancto vivit & regnat Deus per omnia saecula saeculorum, Amen.

Tamże potym postępują jako wiszszej w wirszach, a gdy królowi miecz do boku arcybiskup przypasuje, mówi:

Accingere gladio tuo super femur tuum Potentissime & attende quod sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym gdy na króla koronę kładzie, mówi arcybiskup:

Accipe Coronam Regni, quae licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus, capiti tuo imponitur, in nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem & opus fortitudinis intelligas significare, & per hanc te participem ministerii nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus pastores rectoresque animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesiae Christi defensor asistas, Regnique tibi a Deo dati & per officium nostrae benedictionis in vice Apostolorum, omniumque sanctorum regimini tuo commisi, utilis executor, perspicuusque regnator, semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus & praemio sempiternae faelicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Iu u Christo, cuius nomen vicemque gestare crederis, sine fine glorieris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Sancto in saecula saeculorum.

Pothym mu arcybiskup dawa jabłko i sceptrum, mówiąc:

Accipe virgam virtutis atque veritatis qua intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere reprobos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, disperdere superbos & relevare humiles & apperiat tibi ostium Iesus Christus Dominus noster, qui desemetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salvabitur, qui est clavis David & Sceptrum Domus Israel, qui apperit & nemo claudit, claudit & nemo apperit, sitque tibi auctor qui eduxit vinctum de domo carceris, sedentem in tenebris & umbra mortis, ut in omnibus sequ eum merearis, de quo David Propheta cecinit, Sedes tua Deus in saeculum sceculi: virga aequitatis, virga regni tui & imitando ipsum diligas iusticiam & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante saecula unxerat oleo exultationis, prae participibus suis Iesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit et regnat Deus, in saecula saeculorum.

Potym we mszy posthępują, gdy do offerty przijdzie, król ofiaruje, *Pax tecum* pocałuje, communicuje, potym mu miecz odpasuje arcybiskup, a po mszy prowadzą go na majestat w pośrzód kościoła uczyniony, tamże go arcybiskup posadzając, mówi:

Sta & retine a modo locum tibi a Deo delegatum, per auctoritatem Omnipotentis Dei & per praesentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, caeterorumque Dei servorum & quanto clerum sacris altaribus propinquiorem aspicis, tanto ei potentiorem in locis congruis honorem, impendere memineris, quatenus Mediator Dei et hominum, te mediatorem cleri et plebis, in hoc Regni Solio confirmet et in Regno aeterno, secum regnare faciat Iesus Christus Dominus noster, Rex Regum et Dominus Dominantium, qui cum Patre et Spiritu Sancto, vivit et regnat Deus, per omnia saecula saeculorum.

Potym zacznie arcybiskup: *Te Deum laudamus*, skończywszy, sthoi po prawiczy króla, mówiąc:

Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua. R. Iusticia et iudicium praeparatio sedis tuae. V. Domine exaudi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Oremus.

Deus qui victrices Moisi manus in oratione firmasti, qui quamuis aetate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Amalech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subiugatur, exterminatis alienigenis, haereditati tuae possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum a nostrae orationis exauditione confirma, habemus et nos apud te Sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce, per quem etiam praecamur altissime, ut tua potentia suffragante universorum hostium, frangatur impietas, populusque tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum. R. Amen.

Oremus.

Deus inennarabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchae nostri, Abrahae praeelegisti Regem saeculis profuturum, tu praesentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium sanctorum uberi benedictione locupleta, et in Solium Regni firma, stabilitate connecte, visita eum per interventum omnium sanctorum, sicut visitasti Moisem in rubo, Iosue in castris, Gedeonem in agro, Samulem crinitum in templo et illa eum promissione et syderea benedictione ac sapientiae tuae rore perfundere digneris, quam beatus David in Psalterio, Salomon filius eius te remunerante percepit de coelo. Sis ei contra acies inimicorum lorica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus et praesta ut gentes illi teneant fidem, proceres atque optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, abstineant a cupiditate, loquantur iusticiam, custodiant veritatem et ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis ut semper maneant tripudiantes, armis gaudentes et in pace victores per Christum Dominum nostrum, Amen.

PERORATIUNCULA AD MECAENATEM.

Habes amplissime Domine, Henrici Valesii faelicis inaugurationis Coronationisque ordinem ac triumphum sane memorabilem tumultuario calamo descriptum. Et licet humi depressa mea serpat vulgaris oratio in hoc tamen non

improbilis erit, quod ex fide recitantur omnia, quam longe plusquam eloquentiam Asiaticam desiderat historia. Quae cum sub tui celeberrimi nominis auspicio lumen videt, deberem etiam in ea splendidissimis amplissimisque tuis virtutibus congrue congratulari, atque condignas meritasque illis exhibere laudes, si sermonum, undae sensuumque flamma, ad illas sigillatim recensendas mihi suppeteret et nisi breuitas opusculli claudere riuos iuberet, in aliud igitur tempus si fata vellint, hoc reseruabimus, nullaque unquam nomen Illustre magnificentiae tuae, ex corde meo abolevit oblivio. Vale Haeros inclite clientis non immemor.

GONIEC CNOTHY,

DO

PRAWYCH SLACHCICZÓW,

PRZEZ

Matysa Strykowiusa

UCZYNIONY

w którym są przykłady piękne spraw

MĘŻÓW ZACNYCH,

POSTĘPKI SARMATÓW I KRÓLÓW POLSKICH,

KSIĄŻĄT LITEWSKICH

I ICH NARODU SŁAWNEGO WYWÓD,

I SPRAWY SKUTECZNE

ZDAWNA W PROCHU ZAKRYTE,

a od żadnego przedtym nie wydane,

od początku ich aż do dzisiejszego z łaski Bożéj

KROLA HENRIKA.

W KRAKOWIE.

DRUKOWANO U MACIEJA WIRZBIĘTY TYPOGRAPHA JEGO KRÓLEWSKIEJ MIŁOŚCI.

Roku od Narodzenia Syna Bożego 1574.

Cum Gratia & Priuilegio Sacrae
Regiae Magestatis.

SŁAWA.

Sława trąbi na lewą i na prawą stronę,
O złych głos zły, a dobrym dawa czci koronę.
Tej sławy, jedni broniąc ojczyzny, szukali,
Szturmy i wojska zwodząc, tak wieniec wygrali.
On fendel na mur wznosi, ten z włócznią harcuje,
Philozoph też z nauki w wieńcu tryumphuje.
Na słoniach w Rzym hetmany z triumphy wożono,
Piramides i słupy drugim wystawiono.
Które od wieków dawnych i dziś całe trwają,
Cnotę sławiąc, drugich tym do niej pobudzają.

CNOTA ROD SWOJ WYLICZAJĄC

GOŃCZA PRAWDĘ SIOSTRĘ RODZONĄ,

DO PRAWDZIWYCH I FAŁSZYWYCH

SLACHCICOW WYPRAWUJE.

Orzech rozgryznąć, chceszli wnim
smak uczuć, w przód musisz.
Tu też s przodku nie wszytko smak,
przeczci toż go skusisz.
Masz tu córek dziewięć cnoty,
ich urzędy własne,
Które drogi pokazują,
do żywota jasne.

Mathias Strykovius Praeconides autor operis ad Lectorem.

Rozdział pirwszy.

Petrarcham de virtute vide.
Platonem in definitione eiusdem.
Aristotel. polit. 8

Mam ród swój zacny od Boga wiecznego,
Myśmy trzy siostry wyszły spólnie z niego,
Ja Cnota s Prawdą, a Minerwa potym,
Z rozumem złotym.
A tak z jednego ojca gdyśmy wyszły
Spraw jego uczyć na świateśmy przyszły,
Ciągnąc braciszki do ojca swojego,
Boga wiecznego.
Tego im życząc by go prawie znali,
Zakonu jego na wszem przystrzegali,
Z nas siostr swych aby się nie wyradzali,
Ni zapierali.
Jest to jawna rzecz kto się nas trzech zaprzy,
Ten żywot traci, Bóg nań srogo patrzy,
Mszcząc się swych córek, złych synów zle traci,
A dobrym płaci.

Ecclesi. cap. 10.

Cnotą wódz prawy.

Abowiem kto mnie samej naśladuje,
Taki na żadnej rzeczy nie szwankuje,
Boga ma ojca, obrońcę pewnego,
I gotowego.

Cnoty naśladowcy, ssthawają się synmi Bożemi, Augustyn s. q. 71. cap. 2.

Synem go zowie, a s wszelkiej przygody,
Obroni go i wyrwie z nagłej szkody.
Tu go cną sławą daruje, a w niebie
Miejsce u siebie.

Gorgones i Harpiej, wszelkie nieprzysthojne drapiestwa.

STRaszne Harpije i Gorgones ony,
Gula i Luxus przez mię porażony,
Epimeteus, Pandora moc moję
Znają i zbroję,

Epimeteus rodzic głupstwa.
Pandera macicza zbytków.

Śmierć w moczy u sławy, bo sława s cnoty nieumiera.

Jadowitem ja Parki zhołdowała,
Sławiem je siestrze ciotczonej w moc dała,
Przez czórki swoje jam Plutona zbiła,
Którem spłodziła.

Kto cnoty naśladuje djabła zwycięży.

Ex definitione Petrarche Mantuani vulgari.

Których jest dziesięć, zowią pirwszą Wiara,
Nadzieja, Łaska, Sprawiedliwość, Miara,
Rostropność, Stałość, Mocność i Cierpliwość,
A Powściągliwość.

O tych posagi starać się nietrzeba,
Jak za wnuczkami, da ich sam Bóg z nieba,
Skarby wieczne, których mól, rdza nie psuje,
Ni miecz hołduje.

W jednakiej zawżdy ich posag trwa mierze,
A Sława ciotka pięknie ich przybierze,
Ma z nieba (ktho z nimi wstąpi w małżeństwo)
Błogosławieństwo.

Chrizostomus w zalecaniu cnót.

I jest każda s córek moich napewniejszą
Drogą do nieba, choć też przytrudniejszą,
Do sławy zacnej, dobrego imienia,
I do zbawienia.

Urzędy wiary.

Wiara ta wprawdzie uznać Boga uczy,
Kto się jej s prosta trzyma, ten w cel łuczy,
S tej sprawiedliwy szczerze trwają cyż wie,
Wiecznie prawdziwie.

Habac. 2.

Genesis 7,
Roman. 4.
Genesis 19.

S tą Noe został od potopu zdrowy,
S tej gdy uwierzył Abram sprawiedliwy,
Sodomskiej kaźni Lot uszedł prawdziwy,
Z wiary był żywy.

Genesis 37 41.

PRAEtko wywiedła Josepha s studnice,
I domieściła Egipskiej stolice,
Morze Czerwone przez tę rozdzielone,
Jest przechodzone.

Exodi 14.

Królów Jozue s tą zbił Amorejskich, *Iosue* 10.
S tą Gedeon starł wojska Madiańskich, *Iudicum* 7.
S tą Goliata Dawid mały pożył, *Regum* 17
Philstyny strwożył.
Olopherna s tą Judit cna zabiła, *Iudit* 13.
Ta Krześciaństwo wszytko ożywiła,
Bez tej co poczniesz wszitko idzie w ciemność,
W próżną nikczemność.
Nadzieja, s której moc jest Krześciańska, Nadzieja.
Przez tę obrona pewna wiernym Pańska, *Ex Sermone Ioannis Chrisostomi.*
Gdyż Boga proszą, w swym dobrym sumnieniu,
Ku wspomożeniu. *Psalm.* 61, 113.
Jest za pokarm wiernym od Boga dana, *Esai* 4.
By smętna dusza była posilana, *Proverb.* 16.
Iż w rychle będzie z nędze wywiedziona,
I pocieszona. *Psalm.* 2, 124.
DESzczyk majowy jak ziele ssuszone *Hierem.* 17.
Znowu posila, iż bywa zielone, *Ecclesi.* 31.
Tak nie omyla nadzieja strapionych,
Choć udręczonych. Łaska, albo szczera życzliwość ku bliźniemu, s kazania Gregorii Pontificis.
Trzecia córka ma, Łaska a życzliwość,
Uczy wspomagać nędznych dolegliwość,
Miłować bliźnich jak siebie samego,
S serca wiernego. *Leu.* 19, *Mat.* 22, *Gal.* 5, 1 *Cor.* 13.
W tej Pan Proroki i Zakon fundował,
By jeden szczyrze drugiego miłował,
A bez tej wszytko jako miedziany brzęk,
Na wiatr próżny dźwięk. Sprawiedliwość.
Czwarta jest córka moja, Sprawiedliwość,
Miarkuje w ludziach ta łakomą chciwość,
Jako bogacza, tak sirotę sądzi,
W staniech nie błądzi.
Tę nad ofiary wszytki Bóg przełożył, *Psalm.* 32.
Sprawiedliwych w niej zbawienie rozmnożył,
Broni ich w nędzy, mnoży sąd prawdziwy,
Traci fałszywy.
Ma wagę i miecz, waży złe i dobre,
Złych karze słusznie, dobrym dary szczodre,
Dawa, niezbożnych na sąd Boży nosi,
A pomsty prosi. Mierność.
Miara swych uczy nie tracić dóbr Gulą,
Zbytkiem szalonym, ani w kręgle kulą,
Chudym udzielać, a używać miernie,
Szafować wiernie.

Rostropność aboopatrzność ku poczciwości wiodącza.

Rostropność czyni swych różnych od zwierząt,
Na przyszłe rzeczy i niniejsze mieć wzgląd,
S przeszłych wzory brać, mądrze swoje sprawy
Wieść na cel prawy.

Seneca.

Augu. q. 71 *cap.* 8.

A zawżdy wiedzie swych ku temu celu,
Jak mamy słuchać Pańskiego Ortelu,
Samego siebie poznać i doświadczyć,
Coś jest, czym masz być.

Noscete ipsum.

Zła rostropność pasierbica cnoty przeciwna, około łakomego zbierania.

Ta pasirbicę złą ma Chytrogarnę,
Która bogactwa zbiera chytro marne,
Lichwą skarb mnożąc i złym nabywaniem,
Ma wiarę na nim.

Ta ni ubogim nie ważna, ni sobie,
Lecz przepada i ginie w swej chorobie,
Z rodu córek mych słusznie wywołana,
Czci odsądzona.

Stałość.

Stałość córka ma siódma lecz wspaniała,
Jak kamień w wodzie, w złym i w dobrym trwała,
W sumnieniu czystym znosi złe przygody,
Czeka pogody.

Stałość cnoty dwojaka.

Ta jest dwojaka z umysłu i s ciała,
By zawżdy moczniej w swym wezwaniu trwała,
Moc swoję na pożytek święty wiedzie,
A na złych jedzie.

Vide Chrisosto: in Homel: de genere virtutum.

Stałość ciała.

Ta poczciwości i spólnych dóbr broni,

Stałość umysłu.

Owa z umysłu od sprosności stroni,
Ku poczciwości z orły lata wzgórę,
W jasność przez chmurę.

Cirpliwość i pokora.

Przy tych cirpliwość i pokora ona,
Córka jej własna, cirpi choć strapiona,
Boga obrońcę czekając pewnego,
Nieomylnego.

[r] *Psalm.* 118,114 *Iudit.*6 *Ionae* 2, *Ezdr.* 14, *Esai.* 9, 1 *Paralipom.* 21.

Skromne w uciskach, lecz Bóg po złej chwili,
Znacznie ich nędze wyrwie i posili.
Bo nieopuści wiernych swoich nigdy,
Mści się ich krzywdy.

Wstrzymałość, powściągliwość, imię dwoje,
Ta córka moja ma, tak ćwiczy swoje,
Iż dobry koniec żywota swojego,
Mają godnego.

Powściągliwość żądzy złych i języka.

Ta uczy na swym przestawać każdego,
Bliźnim nie szkodzić, nie pragnąć cudzego,
Język wędzidłem każe wściągać twardym,
By nie był hardym.

Bo dwój ma język od Boga mur dany,
Choć jeden słabszy, lecz drugi kościany,
Palec zapora niech mówi czo k rzeczy,
Nie próżno skrzeczy,
Język zbił ludzi mnogo i złość spłodził,
Język wiar tysiąc a różnych namnożył,
Język wściągniony cnotą Kato nazwał,
Pirwszą mu cześć dał.
Tyć to są córki namilejsze moje,
Ty swe potomstwo, jak Hyblejskie roje,
Ku chwale Bożej w pięknym życiu mnożą,
Sławą chędożą.
Przy mnie też Prawda, Sława, i Minerwa,
Siostry mieszkają, na których zły Wyrwa
Srogo wojuje, choć go zawżdy zbijem,
Bez ługu zmyjem.
Bo prawda zawżdy nasz zamek zamyka,
Niebo, świat wszytek swą mocą przenika,
Bóg się nią zowie, sam jej wiecznie broni,
Fałsz przed nią stroni.
Mieszkamy spólnie na skale wysokiej,
Trudnej i przykrej dla wodej głębokiej,
Szcieszka ciasna, kamienista i trudna,
Idącym mudna.
Krzewiną, cierniem zarosła i głogi,
Rzadki tam bogacz, częściej wżdy ubogi,
Cięszka tam droga, lecz który wniść może,
Już się wspomoże.
Ale ich mało na nasz odpust chodzi,
Roskosz ich złośna zbytkami odwodzi,
Do niej ubita i szyroka droga,
Lecz potym trwoga.
Za tą dworzanów wielka horda bieży.
Lecz też nie jeden czuprynę najeży,
Nie jeden truciznę wypije w miedzie,
Dóm jej na ledzie,
Gdy wiosna przyjdzie, słońce lód rostopi,
Roskosz wesołków swych z domem utopi,
Nie jeden z uczty jej chramiąc poskoczy,
Srom kole w oczy.
Ale przy naszym kto dworze posłuży,
Ten się i Bogu nie bardzo zadłuży,
Wolną myśl, wolne sumnienie mieć będzie,
Bespieczny wszędzie.

Mury do języka, zęby kościany, wargi gliniany, palec zapora.
Digito compesce labellum.

Virtutem primam puta compescere lingvam.

Cato Dist. 1.

Petrarcha.

Prawda wrotną cnoty.

Ioann. capit. 14.

Przybytek cznoty trudny.

Aristot. polit. 7.

Droga do cnoty przykra.

Droga do roskoszy ubita.

Wesele roskoszy zdradne.

Żołd cnoty.

Mnie się Mędrcowie pogańscy kłaniali,
Mnie naśladując roskoszy deptali,
Na moję górę choć trudną szedł każdy,
Cirpliwie zawżdy.

Chęć poganów do cnoty.

Mnie Sokrates, Aristoteles, Plato,
Bias, Cicero, Diogenes, Kato
Służyli i swym pismem wysławiali,
Do mnie się pnali.

Wiele poganów dla mnie gardła dało,
Kurcius, Attilus, inszych niemało,
By się po śmierci ze mną nacieszyli,
Tego pragnęli.

Wiele Tebanów, Spartanów przeważnych,
Ateńskich, Greckich, Rzimskich panów sławnych,
Dla mnie krew swoję chętliwie wilali,
I gardła dali.

Jam ich też pewnie za to uslachciła,
I sławą wieczną światu objaśniła,
Póki niebo trwa i z nich będzie każdy
Wiecznie żył zawżdy.

I za posługi państwam ich szerzyła,
Można Sparta moc, można Rzymska była,
Iż cudze państwa przez mię chołdowali,
I posiadali.

Byłam s Scipionem gdy Afrykę wziął,
Herkules przez mię Hydrę s sześcią głów ściął,
Maryus, Brutus, Julius i Sylla,
Jam ich szczęściła.

Ich potomkowie gdy mię porzucili,
A s sławy ojców swych się wyrodzili,
Stracili państwa, sławę i wolności,
Dla zbytnich złosci.

Rzymianie s cnotą wspanieli, bez niej zniszczeli.

Mścił się nad nimi poczciwości Pan Bóg,
Którą wzgardziwszy nie strzegli jego dróg,
Co przez mię mieli, bezemnie stracili,
Rzymianie mili.

Sarmate stharzy miłośnicy cnoty.

Także Sarmate moi miłośnicy,
Córk mych synowie i prawi dziedziczy,
Ze mną państwa swe sławnie rozszyrzyli,
Bo mi służyli.

Tychem ku państwom herby ozdobiła,
Których się dzielność ich cna dorobiła,
Dałam im wolność, prawa, sławę wieczną,
Za pracą wdzięczną.

Którym się tak dziś dziwią Francuzowie,
Włoszy, Hiszpani i czarni Indowie,
Skąd ta *Libertas* Sarmatom urosła,
Ze mnieć ta poszła.

Libertas, wolność Polska urosła s cnoty, z niecnoty niszczeje.

Wszędy kędy się z mieczem obrócili,
Nieprzyjacioły swe s strachem gromili,
Jam się w ich państwach mnożyła przez zgodę,
Wygnawszy szkodę.

Lccz w ich potomkach (niewiem co się dzieje)
Widzę iż wszytko jakoś dziwno mdleje,
Jam też od wielu wyrodków wzgardzona,
I porzucona.

Expostulatio virtutis in degeneres nobilitatis.

Niewdzięczni tego iżem ich szczyciła,
I w Interregnum tak stale broniła,
Nad tom im Króla mężnego obrała,
Bych wdzięczność znała.

Cnota nas w Interregnum strzegła, bo w radzie miejsce miała.

Ale niektórzy choć niewdzięczni tego
Daru i z miejsca wypchnęli mię swego,
Nie zaraz się wżdy jednak nad nimi mścić,
Mogą się iścić.

Nie karałby był Bóg Sodomy onej,
By w niej pięć było cnoty doświadczonej,
Dla tego sstąpił sam mnie tam patrzając,
Dobrych szukając.

Ja też widząc iż Sarmatowie mili,
I ich przodkowie mnie przychylni byli,
I teraz więtsza część ich po mej woli,
Najdę nagoli.

Virtus uindictam degenerorum moderatur, propter sui cultores.

Nie będę się mścić zaraz nad wszytkimi,
Dla wyrodków złych którzy między nimi
Miejsce osiedli, a mnie opuszczają,
I wypychają.

Radę wzgardzili rozumu bacznego,
Jęli pilnować swowoleństwa złego,
W roskoszach sprosnych pływają po uszy,
Czart im tak tuszy.

S Herbów się przodków zacnych wyrodzili,
Które im na mój przykład zostawili,
Dzielność ich gubią, ale im są smaczne,
Tytuły zacne.

Mój nieprzyjaciel wżdy się mną ozywa,
A swą sprosną złość płaszczem mym pokrywa,
Poczciwość niszczą, a wżdy się nią strzępią,
S postawą sępią.

Łotr jawny śmie mówić: jakom cnotliwy, jakom poczciwy.

Przykład złych, dobrych psuje. *Chrisosto. Omèl. 9.*

Złupiwszy, zdarszy miłych uczniów moich
Z ich dóbr, nadstawią złośnych myśli swoich,
Swój sprosny żiwot cnym herbem cukrują,
A dobrych trują.
Przeto aby ta horda zarażonych,
Nie zaraziła owiec mnie zwierzonych,
Przez posła swego upomnieć ich muszę,
Za ich poruszę.
Gdyż do mnie dla drogi trudnej nie każdy,
Ciasnej i przykrej, nie może przyść zawżdy,
Naśladowca cnothy nieposilony ustawa.
Czasem ustanie naturą zemdlony,
Nie posilony.
Apostrophe ad veritatem legatione functuram.
Prawdo siostro ty to musisz sprawować,
Dla chwały Bożej w tym pilnie pracować,
By wszyscy stanów swych i powinności,
Strzegli w całości.
Munus legationis.
Prawdać jest imię, prawdę wszytkim powisz,
A zwłaszcza w stanie slacheckim się dowiesz,
Szczerości którą się pokrywa każdy,
Choć jest łotr zawżdy.
Dobrych pochwalisz cnotliwe godności,
Wyrodków ukażesz ich omylności,
Wiesz co masz mówić, Bóg cię ćwiczył tego,
Z daru hojnego.
Gwałtu się nie boj, boćby nie przystało,
By posła kiedy co złego potkało,
Czci go nasroższy tyran i poganin,
Cóż krześcianin ?
Gdyż poseł jak wór, co weń włożą nosi,
Każą mu prosić przymierza więc prosi,
Odpowiedaćli więc też odpowiada,
Nic nieprzykłada.
Cantabit vacuus coram latrone viator.
Rozbójników się nie bój, wiesz iż próżny,
Śpiewa przed łotry bez skarbu podróżny,
Tyś próżna fałszu, coć wydrą łotrowie,
Zoilusowie.
Idźże już śmiele pod tarczą cnotliwych,
Mać Sarmacia jeszcze swych prawdziwych
Synów dostatek, którzy cię obronią,
Od złych zasłonią.
Którzy są sławni s siebie i s cnych przodków,
Łatwiejci będzie z nimi na wyrodków,
Których z ojczycy zmieszało się wiele,
Mówże już śmiele.

PRAWDA

RZECZ POSELSTHWA SWEGO ZACZYNA,

trzech sthanów powinności dotykającz:

SLACHECKIEGO, KAPLANSKIEGO,

ORACKIEGO,

Rozdział wtóry.

Myślę skąd począć poselstwo zlecone,
Gdyż zewsząd godne cnotą ogrodzone,
Wszem stanom służy, lecz slachecki na przód,
Niech ma swój wywód,
A to slachectwo ktoby uważyć chciał, — Slachectwo wszytki cnoty w sobie zamyka.
(Prawdziwe mówię) które Bóg z nieba dał,
Najdzie w nim pewnie wszytkich cnót zamknienie,
I swe zbawienie.
To nas do nieba prostą drogą wiedzie,
Na cnocie grunt ma, a nie na mdłym ledzie, — *S. Chrisost. in Sermone de genere virtutum.*
Woléj Bożéj strzedz i zakonu jego,
Uczy każdego.
I sam Bóg k temu z nieba wszytkich wzywa,
I on syn jego Krystus prawda żywa, — Bóg chce aby byli wszyscy slachcicami nie według rodu albo godności, ale według cnoty.
Zakon, prorocy wszyscy wiodą k temu,
Slachectwu cnemu.
A s tych się naprzód ci slachcicy sstają,
Którzy w bojaźni Pana Boga znają, — Pirwsze źródła slachectwa.
I miłując go strzegą słowa jego, — Wiary sthałość i skutek.
Z nieba danego.
Straszliwych sądów jego nie sięgają,
Krzywoprzysięstwem Boga nie gabają, — Dworność o Bóstwie brzydka.
Strzegących zakonu Bożego bronią,
Od złości stronią.
I ci co czynią bliźniemu krzywdy, — Miłość bliźniego.
Ani chytrości pod nim myślą nigdy,
Szkód jego jak swych pilnie przestrzegają,
Sidł niestawiają.
Którzy sądzą sprawiedliwie siroty, — Sprawiedliwy sąd.
Person nie patrząc, ni na łańcuch złoty,
Dary wzgardzają, boją się sędziego,
W niebie zwierzchniego.

O prawdę się złym zastawują mężnie,
A bronią krzywdy ubogich potężnie,
Złą lichwą mamonu nie pomnażają,
Pychę wzgardzaią.

Złe obcowanie,

Wichrowatej się rady nie trzymają,
A zwierzonych dóbr sprawnie używają,
Na Łazarza wzgląd znędzonego mając,
Gdzie trzeba dając.

Pracza ustawiczna poczciwa.

Ustawnie w pracy poczciwej ci trwają,
Daru zwierzonego w gnój nie kopają,
Radą patriej ratują w pokoju,
A mieczem w boju.

Miłość ojczyzny.

Privatę gardzą dla dobra spólnego,
A nie żałują gdy czas gardła swego
Dla ojczyzny dać w poczciwej potrzebie,
K spólnej ozdobie.

Stałości skutek.

Stali w przygodach jak skała kamienna,
Myśl w nich od wiatrów namniej nie odmienna,
Nie boją się strzał szczęścia przewrotnego,
I odmiennego.

Przykład cnoty.

A gdy sami cnot świętych naśladują,
Drugich też do nich przywodząc pracują,
Chcąc aby wszyscy pięknie lsnęli w cnocie,
W tym mdłym żywocie.

Rozum wódz żywota.

A rozumu się na wszystkim trzymają,
Nauki poczciwe za wodze mają,
Które ludzi czynią różnych od zwirząt,
Oświecając błąd.

Skutek nauk poczciwych.

S tych mamy skrytych rzeczy wiadomości,
Ty nam o Bożej świadczą wielmożności,
Ty godność w ludziach mnożą i pożytki,
A gubią zbytki.

Toć ćwiczenie swym cnota pokazuje,
A opatrzy swych w których godność czuje,
Slachectwo prawdziwe i sławę wieczną,
Da im bespieczną.

Ożywia ich choć na czas umierają,
A sławniejszymi po śmierci się sstają,
Póki świat stoi, ich pamięć trwa żywa,
Sława poczciwa.

Żaden człowiek cnoth wszytkich spełnić skutecznie nie może.

Taki swym sługom jurgelt zacny daje,
Którzy wypełnią jej wszytki zwyczaje,
Nigdy się z darów roskosznych nie wstuży,
Kto jej posłuży.

Ale nie może żaden być tak stały,
W którymby cnoty wszytki wespół trwały, *Fricius in descriptione morum.*
Wszyscy z natury poddani krewkości,
I odmienności.
Herkules mężny tych cnót część wyprawił, *Hercules.*
Wżdy nań łupiestwo on oracz wyjawił,
Kiedy mu woły wziął chytrością dziwną,
Cnocie przeciwną.
Do nieba Kajus Cesarz swą ludzkością, *Cajus Caesar.*
Wyniesion męstwem i sprawiedliwością,
Wżdy w cudzołostwie gańbę wziął od swego
Draba własnego.
Wiele dobrych co miłosierdzie czynią,
Lecz tych zaś w niesprawiedliwości winią,
Ten w tym cnotliwie żywie, w tym szwankuje,
Krewkość panuje.
A tak gdyż spełnić nie może mdły człowiek,
Wszytkich cnót choćby przetrwał Nestorów wiek,
Wżdy nie już ustać, lecz tim więcej robić,
By ich mógł wzdobyć.
Munsztukiem z młodu przyrodzenie twardym *Przyrodzenie.*
Rządzić, zawracać, by nie było hardym,
Kareri w cnocie ćwiczyć póki młode,
I winochodę.
Natura z młodu w cnotach wyćwiczona, *Zwyczaj drugie przyrodzenie.*
Prze pilność bywa w lepszą przewirzgniona,
Nałóg się sstawa drugim przyrodzeniem,
S pilnym ćwiczeniem.
Trwa w cnocie której z młodu się napije,
Z garnka z dawna wpitej woniej nie zmyje,
Tak zwyczaj dobry przemienia naturę,
W cnotliwą skórę. *Hipocrates & Aristoteles Politi. 6.*
A bez ćwiczenia do cnoty nie zdoła,
Bo jest natura, jak tablica goła,
Co na niej piszesz, to na się przyjmuje,
S tym się sprawuje.
Gdzie jej ćwiczenie z rozumem nie rządzi
Jak łódź bez wiosła na morzu zabłądzi,
Rozum ją jak deszcz majowy rozkrzewia,
Zwiędłą ożywia.
Wszytko już dobrze gdzie już rozum zdrowy,
Plastr na naturę nagrubszą gotowy,
Którą czyści i ku zdrowiu dusznemu
Ciągnie godnemu.

Cornelius Agrippa in libro Occultae Philosophiae & S. Augustinus de anima & naturae fragilitate.

Nad którą niema świat nic godniejszego,
Gdyż pokolenie jest Boga wiecznego,
Tę nam nad ciało przystoi przełożyć,
I piękniej zdobić.

Chrizostom o boju ciała z duszą.

Ciało nas ciągnie do roskoszy brzytkich,
A dusza do cnot świętych pędzi wszytkich,
S których ubior ma i on pokarm wdzięczny,
I żywot wieczny.

Jako do cnoth przyść.

Do których łatwo kto się da nauczyć,
Cirpliwość, pilność, da wzór jak w nie łuczić,
Wwiodą na górę ty, gdzie swe namioty,
Rozbiły cnoty.

Ku tym potrzeba naturę richtować,
Jak kruszec złoty pilnie wyprawować,
Który s siebie szpetny, z ognia chędogi,
S prostego drogi.

Bo każda rzecz jest uyprawiona droszsza,
Tak też natura chociaby nasroszsza,
Pilnym ćwiczeniem bywa uśmierzona,
W dobrą zmieniona.

A nie może być odmiana piękniejsza,
Jako natura gdy s srogiej skromniejsza,
Z dzikiej, z zwierzęcej sstawa się cnotliwą,
I świątobliwą.

Vide Ciceronem de Fato tractantem.

Jak on Sokrates i Stilpo uczeni,
Naturą sprosną będąc oszpeceni,
Tak długo w cnotach jednak pracowali,
Aż plac wygrali,

Stilpo Megarus i Sokrates złe przyrodzenie zwyciężyli.

I przyrodzenie grube uśmierzyli,
I cnotliwszemi nad fata swe byli,
Tak iż Sokrates namędrszym był nazwan,
Na świecie być sam.

Pilność, ćwiczenie, k temu ustawiczność,
Zwyciężyły w nich oną wrodzonę złość,
Bez którejby snadź ludzie tak zdzicieli,
I zzwierzęcieli.

Bo dał Bóg rozum nam naosła tego,
Byśmy ćwiczeniem miękczyli złość jego,
Ustawicznie go ku cnocie wprawując,
Wolej ujmując.

Matthae. 25.

Uczy nas thego on funt zagrzebiony,
Gdy nim nie zyskał komu był zwierzony,
Tak bez ćwiczenia cnoty też niszczeją,
I nikczemnieją,

K temuż Tymotheusza Paweł swego
Wiedzie, by daru nie zaspał Bożego,
Lecz by go pracą pilnie polerował,
W cnotach gruntował. *1 ad Timot. 4.*

Których gdy jeden nie może skutecznie
Wypełnić, tedy wżdy wszyscy społecznie
Dosiądz ich mogą, jedni drugich śladem,
Spólnym przykładem. *Philipp. 2. Galat. 6. Mathae. 9.*

Nie trzeba nigdy rospaczać w trudności,
Do cnoty jedno przyłożyć pilności,
W bojaźni Bożej tak się nie oszuka,
Ten co ich szuka. *August. 83 q. 71.*

Chwastów narodzi rola zaniedbana,
Ale gdy często bywa sprawowana
S pilnością, oracz nie straci pożytku,
Przyjdzie do skutku. Podobieństhwo od roli.

Niedźwiedź jest srogi, gruby s przyrodzenia,
Wżdy pląsze, skacze s pilnego ćwiczenia,
Szpak, kawka, sroka, nieme s przyrodzenia,
Mówią s ćwiczenia.

Wiodą nas k temu i proste przykłady,
Byśmy z naturą nie przestali zwady,
Którą ćwiczenie i pilność uśmierzy,
Złość jej zwycięży.

Przeto już k rzeczy idąc przedsięwziętej,
O cnym ślachectwie i o cnocie świętej,
Trzy stany świeckie naprzód opiszemy,
Spraw ich dotkniemy. *Praeparatio ad nobilitatis ipsius de qua agetur, descriptionem.*

Które sam Pan Bóg podał i ustawił,
I chce aby się każdy swoim bawił,
W powołaniu swym trwając naznaczonym,
W szafunk zwierzonym.

Bo urząd Pan Bóg każdemu naznaczył,
W jakim kto ma żyć stanie nie przebaczył,
Ślachcic, ksiądz, oracz, każdy ma swój urząd,
By go chwalił stąd. Bóg każdemu naznaczył swój urząd.

K temu godności nie zajrzy godnemu,
I urzędowi z nieba zleconemu,
Nie pnać się k temu co nie służy tobie,
Stój w swojej klobie.

Gdy Abel Kaim na świecie tylko dwa
Byli, wżdy Kaim sam robił, rąbał drwa,
Abel zaś Bogu sprawował ofiary:
Tak strzegli miary. *Genesis 4.* *Chrisosto. sermone 4 de Sacrificio.*

Ofiarę próżno Kaim Bogu czynił,
Gdy wzgórę nie szła, wnet Abla obwinił,
I zabił w gniewie brata niewinnego,
Zginął dla tego.
Także on Noe synom swym urzędy
Trzem rozdał, które i dziś trwają wszędy,
Przykazując im, by każdy w swym żyli,
A Boga czcili.

Noe urzędy synom rozdał.

Rzekł: „Ty Sem będziesz Bogu ofiarował,
Ty Japhet będziesz rządził i wojował,
Ty Cham orz rolą, rób, strzeż każdy tego,
Urzędu swego."
Tu trzy urzędy trzem synom różne dał,
Kapłan, ślachcic, chłop, by każdy swym władał,
Ten modłą, ten zaś mieczem, ten robotą,
By żyli s cnotą.
Nie czyń się Chamie Japhetem, strzeż rolej,
Ty Japhet Semem przeciw Bożej woli,
A ty Sem pilnuj Kościoła Bożego,
Każdy żyj s swego.

Urzędy od Boga dane Żydom.

Tyż urzędy dał Bóg Izraelitom,
Pirwszy dla chwały swej zlecił Lewitom,
Po nich rycerze, oracze ustawił,
Tak rząd w nich sprawił.
Świadczy to zakon wszędzie stary, nowy,
Jak gniew Pański był tym zawżdy gotowy,
Którzy urzędy ty jego mieszali,
Nie swych patrzali.

Numer. 16, 2 *Reg* 6.

Datan, Abiron, przepadli dla tego,
Chore i Oza skaran, inszych mnogo,
Bóg tracił takich wnet co się chełpili,
Tym czym nie byli.

Wczim rzeczpospolita roście.

Bo w tych należy trzech urzędziech cała,
Rzeczpospolita od wszelkich szkód trwała,
Gdzie każdy patrzy urzędu swojego,
Naznaczonego.
Pirwszy Oracki dla żywności jest stan,
Drugi dla służby Bożej trzyma Kapłan,
Trzeci Rycerski, który tych dwu pilnie,
Broni usilnie.
W takiejci trwały rzeczypospolitej,
Ateny, Sparta, Rzym, pamięci świętej,
Lecz gdy w nich stany mieszać się poczęły,
W niwecz zginęły.

W tych też trzech staniech Sarmatowie mili,
Rzeczpospolitą swoję zawiesili,
Po Lechu skoro która kwitnie w cale
Rozrosła w male.
Gdy w zgodzie świętej państwa rozszerzali,
W swym powołaniu stale przestawali,
Pług oracz, rycerz miecz, ksiądz ołtarza strzegł,
Każdy za swym biegł.
Nie wydarł rycerz oraczowi pługu,
Nie walczył ksiądz, lud uczył, służył Bogu,
Każdy w swym trwając spólne dobro mnożył,
Jak mógł chędożył.
Ci tak wzdobywszy kraju Sarmackiego,
W zgodzie od morza do morza wielkiego,
Jednemu w szafunk wierny wszytko dali,
By stalej trwali.
Wybrali króla, bowiem się nie rodzi — *Rex Poloniae non nascitur.*
W Polszcze, lecz senat na którego zgodzi,
Ten członkom wszytkim jak głowa panuje,
I roskazuje.
I tym Sarmatę wszystek świat celują,
Ze na którego króla chcą wotują, — Skąd wolność Polska.
Gdyż się krwią własną wolności dobili,
I dorobili.
Tak ty trzy stany król jeden sprawował,
Złych karał z złości, cnotliwych darował,
Sprawiedliwie ich według prawa sądził,
A wszytkim rządził.
Za to go wszyscy bogactwy spólnymi
Czcili, by nie szedł za pożytki swymi,
Lecz by jak król żył, strzegł dobra spólnego,
Nie patrząc swego.
A bacząc iż dwie więcej widzą oczy, — *Similitudo Aristotel. Polit. 3.*
Dwie ręce więtszej są niż jedna mocy,
Wzięli porządny on przykład z Mojżesza, — *Exod. 18.*
I z Daryusza. — *Daniel. 6.*
Tak wielki poczet stanu rycerskiego,
Rady Koronnej, podle boku jego, — Rada Koronna.
Posadzili, by współ s królem radzili,
A nie błądzili.
By strażą pilną rzeczypospolitej
Mieli, a króla z myśli przed się wziętej
Szkodnej koronie, sprawnie hamowali,
Praw przestrzegali.

Ci też przysięgą obwiązani byli,
By się w urzędzie zleconym iścili,
By spólne dobro, wolność, prawa w cale,
Kwitnęły trwale.

Cantilena Neronis Tyrannica: Sic volo, sic iubeo &c.

By król nie śpiewał, jak Nero swowolny:
Tak chcę, tak każę, od prawa król wolny,
To prawo co król chce, co mu s pożytkiem,
Wolno mnie w wszytkim.

Niesłychane są w Polszcze piosnki takie,
Owszem przykłady narody wszelakie,
Od królów Polskich biorą, praw wolności,
I pobożności.

Skąd to Polska ma: stąd iż każdy swego
Strzegł i pilnował urzędu własnego,
Oracz, rycerz, ksiądz, król, jak go Bóg mieć chciał,
W swym urzędzie trwał.

Lsniała Polska w ten czas rzeczpospolita,
W wolności, w zgodzie, w bogactwach obfita;
Ale dziś s tych trzech stanów, już jeden stan,
Wespół jest zgmatwan.

Metamorphosis ordinum Reipubli: ruina.

Wszytki się stany w jeden kłąb mieszają,
Co dzień to insze sposoby nastają,
S chłopa wnet slachcic, dla nędze slachcic chłop,
Zaś chłopem ksiądz pop.

Slachectwo zwłaszcza on nadroższy klejnot,
Które nie idzie jedno s poczciwych cnot,
Tak jest zmieszane, leda Wyrwa, Bean,
Przywłaszcza ten stan.

Sprosny Korydon źle skarbów nabywszy,
Slachcicem chce być cnoty zabaczywszy,
Dla niedostatku zaś prawdziwy slachcic,
Nie stoi za nic.

Już się i osieł dziś lampartem zowie,
Koczkodan z małpą chce być lwowi w rodzie,
Chce dziś być każdy zacnym, urodziwym,
Słowkiem fałszywym.

Est inter Symias Pecus, Anser & inter Olores.

Najdziesz burą kotkę między małpami,
Ujrzysz gęś białą między łabęciami,
Kruk miedzy orły, miedzy pawy dudek,
Iż ma pstry czubek.

Aleć się próżno zowie gęś łabęciem,
Kruk czarny także orłowym dziecięciem,
Choć gęś w tim pierzu, wżdi ją wydawa głos,
Kruka wrzask i nos.

A wżdy się wszyscy w cne slachectwo stroją,
Miedzy godnymi, źli niegodnie stoją,
Niewiedząc co jest slachectwo prawdziwe,
A co fałszywe.
Wiele tych, którzy ten slachectwa klejnot,
Z dzielności sławnej idący i ze cnot,
Niegodnie w pysze sobie przypisują,
Źle im szafują.
Ano to slachcic prawy, który cnoty — Slachcic prawy
Strzeże, a do niej nie zaśpi roboty,
Swą godnością dom i siebie chędoży,
A sławę mnoży.
Ale ci którzy gardzą piękną cnotę, — Slachcic łżywy.
Czynią domowi i sobie sromotę,
Także ci którzy cne slacheckie herby,
Chcą mieć za skarby.
Tym tu odpowiem na ich sąd fałszywy,
Na czym należy, ten slachcic prawdziwy,
Nie łaj aż przeczcisz, a nie teskni sobie,
Gdyż to złych skrobie.
Dobrym ten wirsz mój namniej nie zawadzi,
I wierzę iż go przijmą s chęcią radzi;
Złych gniewu niedbam, niech cnocie nałają,
Albo się kają.

Rozdział thrzeci.

O SLACHECTWIE Z BOGACTWA.

Oni slachcicy pirwszy naszy mili,
Którzy domy swe znacznie uslachcili,
Dzielnością sławną i prawdziwym potem,
Krwią swą, nie złotem.
Tym dla ich cnoty do herbów majętność — Pobudki do cnoty.
Dawano, aby znając posług wdzięczność,
Rzeczpospolitą tym więcej mnożyli,
I chędożyli.
Ci przewyszszali i inszych skarbami, — W dobrych dary chęć stokrotną do cnoty pobudzają.
Które u dobrych są cnot naczyniami,
Gdy ich gdzie słusznie potrzeba szafują,
Zbytkiem niepsują.

Aristotel. Polit. 7.

W Kartago było nie wolno pierścienia,
Mieć inszym, jedno slachcie dla znamienia,
Którzy się dobrze na wojnie sprawiali,
Znak cnoty brali.

Kartagiński porządek.

A ile posług wojennych odprawił,
Tyle pierścieni na palce swe wstawił.

Patricii.

U Rzymian łańcuch Patricii złoty

Znaki slachectwa.

Mieli znak cnoty.

Egipska slachta.

Egipska slachta u uszy klejnoty,
A rada, hetman, tylko łańcuch złoty,

Persowie.

Nosili; toż też u Persów chowano,
Skąd slachtę znano.

Aleby u nas w tym barzo zabłądził,
Gdyby slachcica s srebra, z złota sądził,
Bo to ma żyd, świec, lichwarz, chłop, a slachcic
Chudy nie ma nic.

Błazen, pochlepca, lichwarz sprosny chłoptas,
Nierządnica się złotem upstrzy po pas,
Przeciwiając się slachectwu zacnemu,
S cnot idącemu.

Tym się slachectwo święte zaraziło,
Iż sobie tylko w skarbach ulubiło,
A w herbach pięknych już nie pytaj cnoty,
Gdy ma klejnoty.

Aristotel. Polit. 5.

Aristoteles takim raz powiedział,
Iż ledwo prawych sto slachciców widział,
Lecz bogatych bez liczby próżnych wszędzie,
Zwłaszcza w urzędzie.

Thak iż drugi cnotę wzgardzi i Boga,
Dla skarbu idzie by nawiętsza trwoga,
Privata miła, łakome Utile,
Honestum vile.

Valerius libr. 4 de Paupertate libr. 7 cap. 2.

Ano oni cni Rzymscy hetmanowie,
Scipio, Attilus i Katonowie,
Skarby wzgardziwszy spolną rzecz mnożyli,
Ubodzy byli.

Tak iż miejszki skarb posagi córkom ich
Musiał dać, bo nie tuczyli mieszków swych,
A wżdy się imi moc Rzymska wyniosła,
W państwie rozrosła.

Potym bogactwem Pompejuszowym,
Zniszczała także s skarbem Cesarzowym,
Gdy o Privatę srogo się pobili,
Rzym wyniszczyli.

Bo skarby bez szafowania słusznego,
Właśnie są jak miecz w ręku szalonego,
Chłop się nadyma, nie waży godniejszych,
I nad się lepszych.
W tych bogactwach jedni slachectwo znają,
Ku drogiej szacie dziś tylko wstawają,
Ubiór a srebro godno czci i wiary,
Ustęp ty szary
Choćby był mowny jako on Arpinas,
Albo Cicero, bez skarbów podź od nas;
Choćby przewyższył Marona wierszami,
Wzgardzoneś z nimi.
Kiedy nie będzie na tobie ubioru
Świetnie drogiego, wijaj bracie z dworu,
Bo dziś slachectwo rozum w adamaszku,
Chodzi choć w saszku.
Gdzież ony lata, o miły Nazonie,
Gdy rozum, w lepszej był niż złoto cenie;
A teraz nie mieć nic rzecz nasprośniejsza
I napodlejsza.
O miłe złoto k czemuż nie przywodzisz,
Łakomych ludzi, każdego wygłodisz,
I wwodzisz w wielkie swych nieprzespieczności,
I w dziwne złości.
Ze złota drugi slachcicem jest mniman,
Sprosny Tersites wnet Miłościwy Pan,
A Gnatonowie skaczą pochlebując,
Wkoło dudkując.
I mnima by już do portu przypłynął,
Aby slachectwem swym kupionym słynął,
Nie mów jeszcze hup, nie tuć do cnot płynąć,
Strzeż się ochynąć.
Mylisz się na tym jeśliże z bogactwa
Fundament mniemasz powstawać slachectwa.
Boćby też garbarz, kuśnirz, rymarz, s szewcem,
Stąd był slachcicem.
Boć i ci wielkie bogactwa zbierają,
Z rozbójników też bogacze bywają,
Głupić to wierz mi o slachectwie twój sąd,
Jeślić idzie stąd.
Złoto wiesz s srebrem, iż się z ziemie rodzi,
Drugie s kradziestwa, z zdrad, z lichwy pochodzi,
Gdyćby się z bogactw slachectwo rodziło,
Stądby też było.

Diuitiae superbi gladius in manu furentis, Ecclesi.

Rozum i slachectwo w złocie.

Apostrophe ad Nasonem dicentem: Ingenium quondam fuerat praetiosius auro.

At nunc barbaries grandis habere nihil.

Auri sacra fames quid non mortalia pectora cogis.

Tersites był naszpetniejszy i nagorszy ze wszythkich chłop w Greciej.

Palingenius stellatus in Zodiaco suo.

Nie mogąc łotra bogactwa uslachcić,
Ni herby kupne, gdyż sam prawie jest nic;
Mamon zły zginie, lecz cnota trwa wiecznie,
S sławą społecznie.
Slachectwa nigdy nie kupisz za złoto,
Ni za skarb drogi, bo to wszytko błoto,
Lecz cną dzielnością urobioną ze cnot,
Kupisz ten klejnot.
Nie tymeś slachcic żeś urodny w ciele,
Nie tym iż złota i skarbów masz wiele,
Jesteś do czasu s tych rzeczy szczęśliwy,
Lecz slachcic łżywy.

Slachectwo kupne, s skarbami ginie, a s cnoty słynie.

Nie trwałe by tho twe slachectwo było,
Gdyby w nieszczęściu s skarbami zginęło,
Przez miecz i ogień, przez złodzieja, wodę,
I nagłą szkodę,
Wszak szczęście ludźmi ciska jako piłą,
Wzgorę i na dół, z bogacza wnet wiłą,
Dziś głaszcze tego, jutro zaś inego,
Wnet pan z nędznego.
Dziw z bogacza (gdy straci) ludziom sprawi,
Toć then przed tym miał, gdzież tho podział, prawi,
Ten to zaś gdzie wziął, wszak przedtym nic nie miał,
Dziw kto mu to dał.
Sądzi każdego kogo ma po woli,
Stanów nie patrzy według zdania goli,
Na kole prętkim, ślepe, głuche stoi,
Dziw z głupich broi.
Często pobudza wiatr morze burzliwy,
Rozbija okręt, alić bogacz chciwy,
Kupie utracił, ostradał wszytkiego,
I zdrowia swego.
Często u sklepu złodziej drzwi wyłamie,
Pokradnie skarby, alić bogacz chramie,
Wszytko wybierze, co jedno tam będzie,
A ty cirp nędze.
Często pożera dom ogień gwałtowny,
Gdy przyjdzie z nagła, jak złodziej niepewny,
I pozrze skarby płomieniem, a złoto
Obróci w błoto.
Ale mąż mądry w cnocie choć ubogi,
Trwa śmiele, sąd mu szczęścia nie jest srogi,
Wszędy jest cały gdzie się sam obróci,
Nikt go nie skróci.

Diogenes Laertius.

Virgilius.

Samianus.

Euphomius Partemius.

Persius.

Oratius Satir. 9.

Tak też slachectwo szczęścia się nie boi,
Choć mu jest na czas srogie, stale stoi,
Mając fundament mężny, s cnot, z dzielności,
Trwa w swej stałości.
Lecz drugi pan Cham, tak się chełpą zdobi,
Z bogactw, jak pstry kot, a zakryty w krobi,
W skarbiech slachectwo nie w cnocie gruntuje,
Lecz w tym szwankuje.
Dla tejci chełpy Bóg strącił anioła,
Cóż pragnie chwałkę nikczemnego woła,
Który łotrostwo swe slachectwem zdobi,
A fałszem robi.
Chełpi się s skarbu, a sam nic dobrego,
Herb kupił, a nie czynił nic godnego,
Lecz mu też mówią, o towarzyszu hej, Kupne herby.
W twojem herbie Mej.
Toć prawy slachcic co stanu swojego,
Pilnuje przy nim powołania swego,
Miłej patriej nie da marnie szarpać,
Slachcica w tym znać.
Złości wszelakich pilnie się wiaruje,
O poczciwość dać gardła nie żałuje,
Nie traci marnie raz nabytej cnoty,
S przodków roboty.
Boć nie pomogą herby, ni tytuły,
Ni privileje, ani złote buły,
Lecz kto w cnocie trwa, a poczciwych oczy,
W ziemię nie tłoci.
Privilej s herbem na cnocie gruntuje,
Dzielności strzegąc którą w sobie czuje,
Nie dufa w papir, który ogień, woda, Gdy Privilij kupny zginie, slachecthwo z nim przepada.
Zniszczy aż szkoda.
Slachectwu godne owoce podawa,
Swą cnotą własną sławy cnej dostawa,
Ten nie przez cudze, lecz przez własne sprawy,
Jest slachcic prawy.

Rozdział czwarty.

O DOMNIEMANYM SŁACHECTWIE Z MĘSTWA I Z URODY.

Jeszcze mój Gończe trzecie spraw poselstwo,
Do tych którzy swe w karczmie sławią męstwo,
A gdzie potrzeba poczciwa tam stronią,
W jamie się bronią.
Slachectwo mieć chcą z męstwa i z urody,
Z zapasów, lecz to dziecinne dowody,
Bo moc (choć różno) Bóg dał wszytkim stanom,
Chłopom, kapłanom.
Ale slachectwo choć idzie od Boga,
Lecz s cnoty świętej jest do niego droga,
Nie przez moc twoję s prosta rozumianą,
I twarz rumianą.
Boćby i ów chłop z drągiem na mixtacie,
Palingenius in Zodiaco. Stąd był slachcicem, mój cnotliwy bracie,
Albo niedzwiedzia, by się z nim skosztował,
Diogenes Laertius. Slachcicemby zwał.
Najdziesz iz czasem chłop będzie mężniejszy,
Nad poczciwego slachcica czerstwiejszy,
Lecz go on cnotą, mądrością celuje,
Mocarz szwankuje.
Z umysłu cnego nie s ciała czerstwego,
Znaki slachectwa prawego. Sądź i rozeznaj slachcica prawego,
Który zbytki złe wzgardza, cnot pilnuje,
Na swój stan czuje.
Jak bujny orzeł śmiele patrzy k słońcu,
Wiedzie slachectwo ku prawemu końcu,
Cnoty, godności, przodków mężnie broni,
Zmazy się chroni.
Slachectwo z męstwa godnego prawe. Idzieć i z męstwa, ale wiedz z jakiego,
Nie s pasowania wierz w karczmie chłopskiego,
Lecz gdy dasz moc swą ojczyznie w pożytek,
I żywot wszytek.
Boć to ma slachcic mieć rzemiosło dwoje,
Rada mądra, i miecz instrumenta slacheckie. Albo ksiąg patrzyć, albo mężnej zbroje,
Jednym ojczyzny ratować w pokoju,
A drugim w boju,

Dzielnością sławy popraw z męstwem zacnym,
Tą drogą przijdziesz ku godnościam wiecznym,
Przybawisz sławy slachectwu pirwszemu, Co ma czynić slachcic.
S przodków wziętemu.
Gdyś mężny slachcic pilnuj powołania,
Wskocz s szablą na koń, wzgardź nikczemność spania,
Wszak czci zajęcze serce nie dowodzi,
Lecz więcej szkodzi.
Poczciwie zginąć raz ten wszak dług płacić,
Ojczyzny bronić, a nie dać jej trapić,
Wejrzy jak mężnie czynili przodkowie,
K woli cnej sławie.
Obacz ich herby, pytaj skąd je wzięli,
Przodkowie twoi, cić się ich dobili,
Sławy szukali po ziemi, po wodzie,
W deszcz i w pogodzie.
Z męstwać zacnego rycerstwo powstaje, Rycerstwa poczciwego skutek.
Rycerstwo sławy, slachectwa dostaje,
Strzedz sztuk rycerskich, które ten stan niesie,
Nie kryć się w lesie.
Chceszli tedy mieć slachectwo poczciwe,
Czyń jak cny rycerz, będziesz miał właściwe,
Rycersthwo z męsthwem sławnym wiecznie słynie,
Nigdy nie zginie.
Annibal, Hektor, Ajax i Achiles,
Polluxi Kastor, Troillus, Herkules,
Słyną, choć wieków, jak stąd zeszli kilko, Slawa z męstwa poczciwego wieczną.
Przez męstwo tylko.
Tym kształtem i ty, gdy się czujesz mężnym,
Czyń męstwu dosyć, bądź w boju potężnym,
Patrz tych hetmanów, jak w boju potężnie,
Czynili mężnie.
Dla ojczyzny swej dać gardła nie żałuj,
O nię się męstwem w potrzebie zastawuj,
Tak wieczną sławę weźmiesz z męstwa swego,
S serca śmiałego.
Dokazuj męstwa nie za kullem cnego,
Lecz gdzie potrzeba poczciwa do tego
Wzywa, s Tatary, z Moskwą w polu czynić,
A granic bronić.
Tak na herb twój glanc wystąpi jaśniejszy,
Który s przodków masz będzie ozdobniejszy,
Albo go z nowu dostaniesz swą cnotą,
Mężną robotą.

Slachectwo poczciwie dobite.

Boć się s slachciców nie wszyscy rodzili,
Ale się mężnie swych herbów dobili.
Tak swój stan i potomków uslachcili,
Czci dostąpili.

Nagrody męstwa.

Takieć męstwa poczciwego nagrody,
Dokazanego, dla granic swiebody,
Herby, majętność, wolność odnosili,
Przodkowie mili.
Także i ty swych przodków nie wydając,
Dzielnością własną cnot ich dościgając,
Nietrać daremnie męstwa zwierzonego,
Od Boga swego.
A tym się w męstwie i w slachectwie bramuj,
Utile mijaj, a Honestum miłuj,
W powołaniu trwaj, które stanu twemu,
Służy zacnemu.
Strzeż go aby był jasny jako krzyształ,
Aby się brudnym z nadobnego nie sstał,
Niech świeci inszym cnotą, pobożnością,
Sławą, dzielnością.
A bądź slachcicem w przod *re* więc *nomine*,
Tegoć potrzeba mój miły *domine*,
Tak herb swój i sam siebie przyozdobisz,
Wieczną cześć zrobisz.

O GODNOSCI I POŻYTKACH

NAUK POCZCIWYCH,

NA TY KTÓRZY ICH DO SLACHECTWA NIE PRZYPUSZCZAJĄ,

s pięknych ludzi mądrych przykładów.

Rozdział piąty.

Cnota do Gońca.

Pogoń mój Gończe jeszcze niewstydliwych,
Onych którzy zle od nauk poczciwych
Dzielą slachectwo, ty słusznym dowodem,
Stłum fałsz z ich smrodem.

Bo drudzy cnotę bez tych nauk tracą,
Skąd slachcic prawy wstawa, nic niebaczą,
Gdyż rozum wiedzie slachcica ku cnocie,
W poczciwym pocie.

Rozum wódz cnoty.

Sam Bóg nam z nieba nauki za skarb dał,
K dobremu życiu, na świat je nam posłał,
Byśmy rozumem z nich wiedli swój żywot,
Do poczciwych cnot.

Nauki skarb od Boga dany.

Ty nas nauki cnotą ozdabiają,
Ty w nas wrodzoną krewkość posilają,
Od przedsięwziętych złości nas hamują,
K cnocie kierują.

Augustinus lib. 1, *de Ciuitate Dei.*

Ty umysł ludzki ku rzeczom niebieskim
Rychtują, zdobią, rozumem anielskim,
Ty rzeczy trudnych wiadomość dawają,
I objaśniają.

Przez ty wie człowiek nieba rozłożenie,
I z wieżdżbliwych gwiazd ludziom przestrzeżenie,
Liskawice skąd i płanet bieguny,
Straszne pioruny.

Pożytki i skutki z nauk poczciwych.

Skąd obłoki są, deszcz, ciemne mgły spore,
Skąd rzek posiłek i skąd wiatry skore,
Rzeczy tajemnych natury dochodzi,
Skąd się co rodzi.

Tak umysł ludzki Bóg raczył ozdobić,
Iż przez swój rozum co chce może zrobić,
Wodzem go ciała i stróżem naznaczył,
By skąd jest baczył.

Przeto ćwiczeniem umysł masz wprzód tuczyć,
A potym ciało cnotami uslachcić,
Które się rodzą s ćwiczenia mądrego,
Broniąc od złego.

Umysł czym godniejszy nad ciało.

Bo gdyści umysł od dusze pochodzi,
A ciało z ziemie i zaś w ziemię wchodzi,
Tym też nad ciało umysł dostojniejszy,
Ma być godniejszy.

Nie zawadzić nic rozum do rycerstwa,
Aleć przymnoży stokroć k niemu męstwa,
Ku wszytkim rzeczam rozum i nauki,
Są pewne sztuki.

Wspomni na ony przesławne hetmany,
Cesarze, króle, Rzymskie mężne pany,
Uczyć się nigdy (wiesz) nieprzestawali,
Choć mężni byli.

Dobrzeć rzemiosło rycerskie umieli,
Wżdy uczonemi ku themu być chcieli,
On Alexander, król niezwyciężony.
Jak był ćwiczony.

Chęć Alexandra Wielkiego do nauk wyzwolonych.

Illiądy które Homerus pisał,
O Achillowym męstwie zawżdy czytał,
W nocy je sobie pod poduszkę kładał,
Przez sen z nim gadał.
Aristotella tenże za mistrza miał,
Gdy de naturis rerum uczyć się chciał,
I doszedł tego s pilnością czytając,
Prac nakładając.

Złote słowa Alexandrowe.

Zwykł mówić: wolę ja inszych celować
Nauką, niżli w skarbie obfitować,
Gdyż bez nauki, trudno walczyć, rządzić,
Musiałbych błądzić.

Gdy się na roszkoszy udał, złości napłodził, i hetmany swe pobił.

Nauką, męstwem, przez mądre hetmany,
Posiadł wszystek świat prawie z jego pany,
Zaś gdy odstąpił nauk, wnet zabłądził,
Niesłusznie rządził.

C. Iulius Caesar.

Nuż Kajus Cesarz jak się w piśmie bawił,
Znać to po księgach które nam zostawił,
Marsa z Minerwą wespół chował walcząc,
Na sławę bacząc.
Wojny które sam czynił ty spisował,
I inszych dzieje, nigdy nie próżnował.
I dziś księgami z męstwem słynie swymi,
Wieki wiecznymi.

Tiberius Caesar.

Tiberius wirsze Lyrika pisał,
W greczkim, w łacińskim języku przewyszszał
Ciceronowę, kto zliczy choć panem,
Był i hetmanem,

Scipio Africanus.

Nuż on Scipio Africanus rzeczon,
Ksiąg z rąk nie puścił, co pisał Xenophon,
Gdzie pod personą Cyrusa wypisał,
Jaki król być miał.

Annibal Kartagiński.

Annibal także on hetman waleczny,
Choć był mąż wielki, wżdy na sławę baczny,
Greckim językiem księgi nam zostawił,
Znać czym się bawił.

Darius Perski.

Darius Perski tak w pismie roskosz miał,
Herakliusa radą przednią mieć chciał,
Philozopha z Ephezu ubogiego,
Ale mądrego.

Antonius cesarz chodził się uczyć
W dom Appolona, chcąc w kształt jego łuczić, *Marcus Antonius Caesar.*
Będąc cesarzem uczyć się nie wstydził,
Do szkoły chodził.
Królem zostawszy Syrakuskim Jeron Jeron Sicilijski król.
Uczyć się począł i Afrycki Magon,
I Attalus Pergamski, cni królowie, Magon Afrycki, Attalus Pergamski królowie.
Nauk wodzowie.
Philip Macedon, wolał być uczonym, Philip Macedoński.
Niż w skarbiech wszytkich świeckich wzbogaconym, *Diogenes Laertius lib. 2 in vitis Philosophorum.*
Mówiąc: rozumem dostanę wszytkiego,
Skarbu wielkiego.
A gdy się mu Alexander urodził,
Bogom dziękował, iż w ten czas ugodził,
Gdy żył Aristoteles by go uczył,
W naukach ćwiczył.
Nie tak on Bogu za syna dziękował,
Lecz iż mu mistrza takiego zachował,
Coby go ćwiczył w cnotach i w naukach,
I w mądrych sztukach.
Gdy pochlebca raz tak rzekł Alphonsowi, Alphonsa króla Aragońskiego odpowiedź mądra pochlebcy.
Nie trzeba nauk panom i królowi,
Nazwał go wnet król, wołem, świnią sprosną,
Bestią złosną.
Mówiąc: „Bestiam to gnuśnym przystoi,
Lecz na królu rzecz pospolita stoi,
Trzeba mu więcej umieć niż inszemu
Człeku prostemu."
Tenże rzekł: „Więcej ja pismu powinien,
Nad moc, miecz, skarby, chociam w nich jest silen,
Bom się tych z pisma nauczył używać,
I państw nabywać."
Dionisius Sycylijski tyran, Dionisius Sicilijski, w Koryncie dzieci muzyki uczył.
Szkołą się żywił gdy był s państwa wygnan,
Zmarłby był głodem, lecz go żywił rozum,
Tym śmierzył swój srom.
Nero, widząc iż s państwa wygnan miał być *Neronis dictum.*
Dla tyrańsтw srogich, tak zawżdy zwykł mówić:
„Leda rzemiesło wszelka ziemia hojnie,
Zywi przystojnie.
Nie miał nadzieje w carstwie, ni w imieniu,
Których miał dosyć, ale w swym ćwiczeniu,
Które s człowiekiem trwa w wszelkiej potrzebie,
Z nim się w dół grzebie.

Sigismundi Imperatoris dictum.

Mądre ubogie Zygmunt cesarz lubił,
Wyszszej ich sadzał, a tak się z nich chlubił,
Iż ich natura nad stan wzniosła wszelki,
Przez rozum wielki.
Bo rozum wiecznie z naukami kwitnie,
Starość, śmierć, szczęście, wojna ich nie wytnie,
Z ludźmi na wodzie i na ziemi trwają,
A nie wydają.

Stilponis Megarei dictum, gdi Demetrius Grecią wojował.

Mędrzec Stilpo gdy mu skarb, dzieci, żonę,
W wojnie zabrano, wiedzion w cudzą stronę,
Mówił, żem ja nic nieutracił swego,
Skarbu własnego.

Vide Valerium lib. 7; cap. 2.

Bias Priaeneus ex septem sapientibus Graeciae unus, omnia mecum porto.

Także rzekł Bias: Wszytko s sobą noszę,
Gdy rozum cały skarbów ja nie proszę,
Nauki, rozum, skarbem własnym zwali,
Złota nie dbali.

Platonowa odpowiedź, o różności mądrego ubogiego z bogatim głupim.

Spytan Plato: czym mądry z głupim różni?
Rzekł: niech tak idą oba nadzy próżni,
W nieznajomy kraj, doznasz w nich różności,
Stanu, godności.
Bo się wnet mądry nauką pożywi,
Dostanie sukniej, lecz się głupi skrzywi.
Dowiódł tego Aristippus nad jednym,
Bogaczem biednym.

Aristipus Megareus.

Płynąc przez morze bogacz szydził z niego,
Ty wiele umiesz, nie masz nic dobrego,
Okręt się rozbił na deskach wypłyli,
Wszytkiego zbyli.

Diogenes Laertius in vitis Philosophorum L. 8.

Wnet Aristippus nauką, rozumem,
Skarbów dostał, a bogacz głupi s szumem,
Wszytko straciwszy, chleba nędznie żebrał,
On się dobrze miał.

Jakie skarby trwałe.

Wskazał do Aten, by synom zbierały,
Takie bogactwa, coby z nimi trwały,
W potopie, w wojnie, w wszelkiej nawałności,
W swojej całości.
Bo majętność nauka napewniejsza.
Nad skarb ginący prętko jest ważniejsza,
W nauce szczęście i w cnocie należy,
Jak w mocnej wieży.

Aristote. Polit. 5.

Plato.
Abstemius.
Socrates.
Diogenes Philoso.

Człowiek bogaty, głupi, nieuczony,
Jest jako baran z wełną pozłocony,
Niewolnik złota, koń srebrem przykryty,
Głupi nadęty.

Jest jako małpa w sukience nadobnej,
Jak świnia sprośna w kownacie ozdobnej,
Jak kamień próżny, jak koń nie skrócony,
Jak gnój wzgardzony.

Aristipus, Laertius Diogenes Lib. 2 in vitis Philosoph.

Takichci s świecą Diogenes szukał,
Gdy ludzi wołał, takich bestij sfukał,
Którzy w bogactwach doczesnych dufają,
Rozum wzgardzają.

Ten dobro jedno na świecie najwiętsze,
Miedzy wszytkimi pokładał ważniejsze,
Nauki i rzeczy wiadomość wielkich,
I przygod wszelkich.

Diogenes Philoso.

Lepiej ci mądrym być chocia ubogim,
Niż głupim, a bogatym w skarbie drogim,
Z rozumem wszytko masz, on zawsze nędznik,
Żebrak i biednik.

Diogenes.
Solon.

Nauka młodych trzeźwi, starych cieszy,
Bogatych zdobi, ubogich panoszy,
Na tych moc wszelka i rzeczpospolita,
Wisi przybita.

Diogenes.
Fab. Quintilian.

W państwach się sprawy nie dzieją prętkością,
Nie siłą możną, lecz nauk biegłością,
S których płynie rząd, poważność, wymowa,
I rada zdrowa.

Cicero in Lib. de Senectute.

Za radą ludzi mądrych państwo wszelkie
Mnoży się, urośćie z małego wielkie,
A s płochej rady nawiętsze niszczeją,
Wnet się rozchwieją.

Aristotel. Polit. 8.

Bo rozum tego nic nie baczy młody,
Gdzie dobrze, gdzie źle, gdzie nagłe przygody,
Wichrowaty mozg, wichrowato radzi,
A wszytkich wadzi.

Cicero de Senectute.

Patrz Roboama króla Żydowskiego,
Syna Salmona onego mądrego,
Który ojcowskie królestwo ukrócił,
Potym go stracił.

Roboam 3. Reg. 12.

Przeto że słuchał więcej nieuczonych,
Głupich młodzików, a niż doświadczonych,
Którzy poradę daliby mu zdrową,
I drogę prawą.

Agamenona patrz króla Greckiego,
Ten w trudnych rzeczach radził się onego
Nestora, który trzech set lat dochodził,
Wżdy wojnę zwodził,

Agamenon.

Nestor w thrzech set lat walczył, ale rozumem.

Przez jego radę prawie dobył Trojej,
Ulisses. Także Ulisses on z mądrości swojej,
Diomedes. Z Diomedessem Trojańską moc zbijał,
Sam w zdrowiu zwijał.

Livius. Romulus także kiedy Rzym założył,
Romulus. Nauczonych sto mężów w nim przełożył,
Senat Rzymski. Którzyby mądrze Rzymski lud rządzili,
W cnotach ćwiczyli,

Tak wszelka rada z nauki ważniejsza,
I z doświadczenia wielkiego godniejsza,
Xenophon. Ta króle zdobi, stanowi w państwach rząd,
Prudentius Oddala z nich błąd.
Socrates ad Demonicum. Nauki mnożą, chędożą wszelki stan,
Im nauczeńszy tym zacniejszy jest pan,
Solon. Król, cesarz, slachcic, rajca, hetman, rycerz,
Abstemius. Bez nauk jest zwierz.

Boetius. Rozum z nauką w wiecznej sławie kwitnie,
Plutarchus in educatione puerorum. Której ni tyran zły gniewem niewytnie,
Ni szczęście zdradne, ani zeszłe lata,
Ni srogie fata.

Juba. Mauritański król Juba mędrcem był zwan,
Augustus. Z nauk Augustus i Trajan sławny pan,
Traianus Impera. Antonius, Gallus, wszyscy ćwiczeni,
Antonius. I nauczeni.

Gallus. Julianus na trzy części dzielił noc:
Julianus cesarz. Pirwszą na pospolitej rzeczy pomoc,
Wtórą ku spaniu, trzecią ku myśleniu,
I ku uczeniu.

Nuż wszyscy oni Senatu Rzymskiego,
Jak dziś są sławni s ćwiczenia wielkiego,
Cicero, Kato, Sylla, Pompejus,
I Horatius.

A to ci wszyscy hetmany bywali,
Wżdy księgi wszyscy i wirsze pisali,
Zgoła Rzymianin pisał cole każdy,
By słynął zawżdy.

Gdyż krom nauki nie masz nic trwałego,
Wszytko musi przyść do końca swojego,
Czas wszytko pozrze co się kolwiek rodzi,
Za śmiercią schodzi.

A z naukami Muze wiecznie trwają,
Miłośnikom swym nieśmiertelność dają,
Ciała mrą na czas, lecz imię ich wiecznie,
Słynie bespiecznie.

Póki świat stoi cny Homerus słynie, *Homerus.*
Maro i Nazo, s swą Muzą nie zginie, *Naso.*
Poetowie cni wszyscy wiecznie żywą, *Maro.*
S sławą prawdziwą.
Ci się nie boją srogich zbrój Marsowych,
Ni strzelby przypraw, ni Wulkanusowych,
Sława ich wieczna, wirsze ich nie mdleją,
Zawżdy młodnieją.
Przez pismo wiemy iż Bóg ten świat stworzył,
A jak go dziwnie sam z niczego złożył,
Jak go hojnością wszelką pięknie przybrał, Pożytki pisma i nauk.
Człowieku w moc dał.
Pismo nam świadczy skąd zbawienie mamy,
S pisma wielmożne Pańskie sprawy znamy,
Ewanielja jego s pisma płynie,
Jak z hojnej skrzynie.
Pismo nam świadczy sprawy królów sławne,
Widzimy jak dziś wszytki czasy dawne,
Pismo nam chwały Bożej wzór podaje,
I cnot zwyczaje.
Na piśmie sława ona wieczna leży,
Gdy cnota z męstwem zaś k temu przybieży,
Tam slachcicz prawy w towarzystwie z nimi,
Będzie ujrzymy.
Najdziesz s czytania drogę do rycerstwa,
Skąd herby poszły, początek slachectwa,
Bolesławów, Kazimirze, Wacławy,
Ujrzysz ich sprawy.
Bo chceszli wiedzieć przodków swych dzielności, *Historiae*
Czci historie, siadszy w osobności, *Diogenes.*
Bez których człowiek jak mdłe dziecię bywa,
Co w nieckach pływa.
Które ni sobie radzić, ni drugiemu
Nie może, nie wie co przywieść ku czemu,
Bez wiadomości dziejów człowiek jak cień,
Jak niemy kamień.
Cicero posłem żywota ich zowie, *Cicero in Oratore.*
I świecą prawdy dzieje mieni prawie,
Świadkiem starości i drogą do nieba,
Czytać ich trzeba.
I któż się najdzie tak serca płochego,
Iż gdyby czytał Skanderbega cnego, Skanderbeg.
Nie zapalił się jego zacną sprawą,
Dzielnością prawą.

Zapalenie chęci do cnoth z historij.

Albo czytając dzieje ony dawne,
Greków, Trojanów i Rzymiany sławne,
Zasz nie poruszy s czytania chęci swych,
Ku dzielnościam ich.
Izasz nie wzgardzi zdrowia doczesnego,
Zaszby nie wolał żywota wiecznego,
Nad którym mocy śmierć już mieć nie będzie,
Lecz słynie wszędzie.

Słup Achillesów.

Alexander słup Achillów ujrzawszy,
I wirsz Homerów nad nim, rzekł westchnąwszy:
„O! szczęsny mężu, który świadka tego,
Masz męstwa swego."
Zapalił się wnet s pisma jego męstwem,
Chciał z nim chętliwie zrównać swym rycerstwem,
Chcąc by tak o nim po śmierci pisano,
Czym był by znano.
Pragnął by słynął przez męstwo potomstwu,
Któreby świadkiem było jego męstwu,
By go zaraz śmierć s ciałem nie pożarła,
Ni w dół zawarła.

Sława po śmierci głośniejsza.

Bo co śmierć s ciałem wszytko pozrzeć chciała,
To dzielność zacna na złość jej odjęła,
W then czas więc sława s cnoty, z męsthwa cnego,
Poprawia swego.
Już widzisz iż tu nauka nie wadzi,
Choć do slachectwa, męstwa, ją przysadzi,
Do wojny, rady i do wszelkiej sprawy,
Najdziesz grunt prawy.
Miałeś tu odpór tym którzy bogactwa,
I męstwo mienią gruntem być slachectwa,
I którzy gardzą nauki poczciwe,
Przez słówka łżywe.

Przyprawienie do szóstego rozdziału.

Tu zaś tym powiem którzy s cnego rodu
Chełpią się, choć w samych jest pełno smrodu,
Zdobią się dziada swego zacną cnotą,
Nie swą robotą.

O SLACHECTWIE
Z RODU I S CNOTY GRUNTOWNYM
I O WYRODKACH NIM SIĘ FAŁSZYWIE ZDOBIĄCYM.

Rozdział szósty.

Tu teraz gończe pocić czoło trzeba,
Wzywaj na ratunk sobie Boga z nieba,
By s tobą był jak z Mojżeszem onym,
Przed Pharaonem.
Gdyby cię kto chciał nie bacznie brać na ząb,
Prawdy nie lubiąc, niech wprzód uzna swój błąd,
Niech nie ma serca Pharaonowego,
Zatwardziałego.
W którym Bóg karze upornie trwające.
Ty nie dbaj na złych nic groźby łające,
Poczciwy, wierzę cnotliwy iż każdy,
Uczci cię zawżdy.
Dawid proroka nie winił onego,
Gdy go sromocił i hańbił grzech jego,
Upokorzył się, zjednał Boga swego,
Tak uszedł złego.
Ty tu nie rzeczesz dobrym nic przykrego,
Uczcisz ich słowa, tylko na sprosnego,
Wyrodka instyguj o krzywdę moję,
Pocznisz rzecz swoję.
Slachectwo jest cnotliwych przodków zacność,
Uczciwość, godność i cnót jawnych jasność,
Czego się cnotą własną dosłużyli,
Mężnie dobili.
Którzy cnotliwą a zacną dzielnością,
I szczerą ku swej ojczyznie miłością,
W slachecki stan i herb weszli poczciwy,
Przez pot właściwy.
Za upominek i znak swej dzielności,
Mają od królów herby dla jasności,
Spraw swych by na nie synowie patrzyli,
Stan swój zdobili.

Cnota do Gońca, *Exod.* 7.

2 *Regum* 12.

Slachectwo z rodu a s cnoty przesławne.

Jako przodkowie slachectwa dostali.

Za co i na co herby dane.

Herby są księgi cnoty.

Bo herby slacheckie są księgi cnoty,
Które poczciwych do tejże roboty
Rycerskiej wabią, którą ich nabyli,
Przodkowie mili.
Aby jak oni w cnotach pracowali,
A dla ojczyzny piersi nadstawiali,
Czym by i przodków i siebie statecznie,
Zdobili wiecznie.
Bowiem przodkowie za dzielności własne,
Mają swych herbów wieczne świadki jasne,
Prussy, Czechy, Ruś, Moskwę, Tatarzyny,
Niemce, Turczyny.
Tychci Sarmate oni zwyciężali,
Hardość ich często sobie hołdowali,
Spólnemu dobru k woli, krew swą własną,
Wylali jasną.
Stąd są slachectwem prawym uślachceni,
Stąd w herby weszli, stąd są ozdobieni,
Gdy odnosili królom swym zwycięstwa,
Brali dank męstwa.

Przezwiska herbów rycerstwa Sarmackiego.

Stąd są: Topory, Leliwy, Rawicy,
Stąd Trąby, Strzały, Korabie, Jastrzębcy,
Drzewice, Nałęcz, Oxa, Róża, Prawdzic,
Kopacz, Hełm, Wadwic.
Stąd Godulia, Ślepowron, Nowina,
Radwan, Sulima, Odrowąż, Białyna,
Ciołek, Dołanga, Łodzia, Gryph, Sreniawa,
Habdank, Pilawa,
Rownia, Bróg, Trzaski, Orla, Lew, Junoska,
Jednorożec, Gozdzowite, Dziłoska,
Przeginia, Zrzebiec, Jelita, Kierdeja,
Łabęć, Nieczuja.
Zadora, Pomian, Dąbowry, Zaramba,
Wężyk, Pobodze, Warmia, Godzamba,
Wieniawa, Prussy, Bożezdarz, Dolina,
I Kopaskina.

Przodkowie herby krwią nieprzyjaciół zmalowali.

Ktoby ty herby zliczył przodków zacne,
Których dostali przez dzielności znaczne,
I pięknie ich krwią własną zmalowali,
I spozłacali.

Herb każdy czemu w swym polu.

A każdy w polu swym ozdobnym stoi,
Bo ich też w polu dostano i w zbroi,
Nie w karczmie, nie za łokciem, nie lichwami,
Lecz rycerstwami.

Sławni Polacy co tak polowali,
O wolność drogą zawżdy wojowali,
Którą nad wszytki narody zmocnili,
I ozdobili.
Tą ich wolnością zdobili królowie,
Herby, włościami, aby potomkowie
Na to wzgląd mając ku cnotam się pnali,
Domy wsławiali.
Abowiem cnota jest w takich zacniejsza, Cnota w zacnych zacniejsza.
I u wszech stanów bywa poważniejsza,
Gdy syn z zacnego ojca bywa zacny,
W swych cnotach znaczny.
A drudzy jeszcze cnej sławy szukając,
Na rodzie wielkim zacnym, nieprzestając,
Przez cnoty własne cnych ojców celują,
W sławę szrobują.
W takich już cnoty świecą rozsławione,
Jak dyamenty w złoto osadzone,
Jak karbunkulus jasność s siebie dają,
Inszych wzbudzają.
Bo choć jest złoto samo s siebie drogie, *Similitudo Plutarchi.*
Lecz gdy w nim będą rubiny chędogie,
Już drogość swoję stokrotno rozmnaża,
I ochędaża.
Już nie tak rubin w zaponie miedzianej
Chędogo stoi, acz też pozłacanej
Choć także waży, przedsię w złocie droższy,
I ochędoższy.
Tak naród wielki, choć s sławy swej zacny, Cnota w wielkim domu sławniejsza.
Lecz gdy w nim jest syn w własnych cnotach znaczny,
Już mu przybędzie sławy s poczciwością,
Jego dzielnością.
Bo domy zacne przez syny cnotliwe
Rozsławiają się, giną przez złośliwe, *Non Domo nobilis, sed Domus nobili clara.*
Nie slachcic domem, dóm sławny slachcicem,
Cnoty dziedzicem.
A jeśli z domu chce kto mieć slachectwo,
I przodków swoich prawdziwe dziedzictwo,
Musi w ich cnotach żyć, mnożyć ich sławę,
Przez własną sprawę.
Ojczyzny także jak oni ma bronić
Radą i mieczem, a od złości stronić,
Nie tylko z nimi porównać cną sprawą,
Lecz przenieść sławą.

Sławisz się z ojca który Turki gonił,
Czemużby też ty Tatarów nie łomił,
Albo Moskwy, mszcząc się sprawiedliwości,
O własne włości.

Napominanie ku cnotom przodków.

Nie tylko dla żołdu, lecz dla ojczyzny
Miłości, bronić jej miłej dziedzizny,
Dla niej privatę wzgardzić, granic bronić,
Złych sąsiad gonić.
Bił Prussy przodek, Wołochy, Tatary,
Tak ty czyń, s kąta nie patrząc przez spary,
Nie w karczmie, lecz gdzie pothrzeba harczować,
I dokazować.

Alexander Wielki dla czego płakał.

Jak Alexander, kiedy ociec jego
Philip posiadał państwa świata tego,
Płakał mówiąc: ja skąd sławy nabędę,
S kim walczyć będę.
Bo się bał tego by wszytkiego świata
Ociec nie posiadł, on by swoje lata
Stracił, niemając s kim walczyć bez sławy,
Bez własnej sprawy.
Aleć twój przodek nie posiadł wszytkiego,
Miałbyś skąd szukać imienia sławnego,
Któreby odniosł s Turka, z Moskwicina,
I s Tatarzyna.
Zacnyli przodek, dóm, herb, tytuł jego,
Więc też s pilnością idź do kresu tego,
By go potomek sprawił tym zacniejszym,
I poważniejszym.

Co jest dom slachecki.

Boć nie bogactwo, nie ten dóm drewniany,
Slachectwa domem zacnym jest przezwany,
Lecz sławę, dzielność, zacność Domem zową,
Gdzie cnota głową.
Widomeć rzeczy wszytki s czasem zginą,
Skarb, dwory pyszne, lecz dzielności słyną,
Cnotliwe, a z nich slacheckie narody,
Mają nagrody.
Toć Domem zową slacheckim gdzie cnoty
Świecą, jak w złocie nadobne klejnoty,
Tymi slachcicom przystoi się zdobić,
Lecz też w nich robić.

Ród zaczny dobrych synów do cnoty pobudza.

Boć też ród zacny i herb sławny k temu,
Dawa pobudkę potomstwu dobremu
Do cnoty, a krew dobra, dobrą mnoży,
W cnotach chędoży.

Wyrodkowi ród wadzi.

Dobry ociec dobrego syna rodzi,
S kruka łabęć, drozd s kawki niewychodzi,
Lecz s cnoty przodków gdy się syn wyrodzi,
Już mu ród szkodzi.
Których jest wiele od rodziców różnych,
Kochających się w złościach marnych, próżnych,
Przodków swych godność, sławę wyniszczyli,
Stany zelżyli.

Genesis. 4.

Jak Kaim on z Adama ojca swego
Wyrodził się i zabił brata cnego,
Nie pomogła mu ojcowska pobożność,
Ruszyła go złość.

Wyrodkowie z ojców dobrych.

Także on Noe Patriarcha święty,
S trzech synów jego Cham został przeklęty,
Który się s cnoty ojcowskiej wyrodził,
I z niego szydził.

Genesis. 9.

Nuż Jakóbowi też oni synowie,
Z nich jedni dobrzy, a drudzi łotrowie,
Dobrego ojca cnoty opuścili,
By w złościach żyli.

1 *Regu.* 2; 13; 17.

Eliego synowie czo zbroili,
A Dawidowi co niecnót spełnili,

Absolom ojca zabić chciał.

Także Salmonów syn Roboam złośny,
Wiódł żywot sprośny.

Amnon Thamar siostrę zgwałcił.

3 *Regum.* 12.

Bo nie pomoże żywot ojca cnego
Synowi złemu do życia dobrego,
Gdy się ku temu sam nie ma s pilnością,
Woli żyć z złością.
Tullius, Kamillus i Katonowie
Cnotliwi byli, synowie łotrowie,
Augustus niechciał mieć syna żadnego,
Choć wybranego.

Homerus in Illiadis.

Bo jeśli wierzym cnemu Homerowi,
Rzadko bywa syn podobny ojcowi,
A złych bez liczby, lepszych namniej wszędzie,
Najdziesz w ich rzędzie.
Siła dziś takich którzy wyniszczyli
Slachectwo, które im przodkowie mili
Zostawili krwią kupione swą własną,
Dzielnością jasną.
Wiele ich już dziś w herbach szwankowało,
Iż ono imię Cnoty w nich zniszczało,
Mało podobnym rodzicom w dzielności,
Bez liczby w złości.

Ano jak cnota zacniejsza w slachcicu,
Wielkiego domu i herbów dziedzicu,
Tak zaś niecnota w tym bywa głośniejsza,
I złość jawniejsza.

Złość i występki w zacnych głośniejsza.

Rychlej grzech rozsławi się w stanach wielkich,
I będzie jawny wnet po stronach wszelkich,
A o dobrych zaś sława głośna dobrze,
Brzmi w trąbę szczodrze.

Więtszejby tedy pilności slachcicom
Do cnót potrzeba, s cnych domów dziedzicom,
Męstwem, nauką, slachectwo swe mnożyć,
Dóm cny chędożyć.

Boć tylko ten, dóm i herb swój ozdobi,
Który w cnocie trwa, swą dzielnością robi,
Bez tego i sam s swym domem niszczeje,
I herb pleśnieje.

Lecz drugi rzecze: jam ojca dobrego,
Dziad, pradziad, babka, są s herbu zacnego,
Jestem s tych slachcic, już mam na tym dosyć,
Ty cnoto precz idź.

Na ty którzy sami niczgodnego nie czyniąc, chełpią się s przodków.

Pod Orszą mój dziad sam sześć harców wygrał,
Pod Starodubiem też męstwa dokazał,
Skrwawił Wołoskie łby pod Obertinem,
I pod Sniatynem.

Tu chwałę cudzą przypisujesz sobie,
Której snadź niemasz i punkciku w tobie,
Bo to przodek twój, nie ty bracie czynił,
Jużeś w tym zmylił.

Nie możeć ociec legować slachectwa,
(Prawego mówię) ni swojego męstwa,
Ni cnych dzielności, bo to bierze s sobą,
Nie trwać to s tobą.

Co ociecz synom zostawia.

Zostawiać miasta, wsi, statek, bogactwa,
Lecz sobie s swych cnot przimnażaj slachectwa,
Bóg ci dał z nieba twym przodkom slachectwo,
A ich cne męstwo.

I wnet zaś na to dasz mi tu odpowiedź:
Jakie nasienie taki też owoc wiedz,
Jestem poczciwy; bom się s takich rodził,
Slachcic mię spłodził.

Palingenius stellatus.

Nie z ojcać chodzą, umysł, rozum, cnoty,
Lecz s pilności twej idą ty klejnoty,
Ociec ciało dał, a rozum baczenie,
W cnotach ćwiczenie.

Nie widzisz czasem ojca wysokiego,
Iż spłodzi często, szpetnego, małego,
Mądry głupiego, mocny niemocnego,
Szpetny krasnego.
Próżno wspominasz dziadów i pradziadów,
I triumphy ich, jak dostali herbów, Chryzostom w zalecaniu cnot.
Boć sromothna rzecz zdobić się cnym przodkiem,
Będąc wyrodkiem.
Bo co on s pracą mężnie zagardłował, *Petrarcha.*
Toś ty niecnotą wszytko przehandlował,
Więcej cię to lży (lepiej milcz) niż zdobi,
Pstry kocie w krobi. Wyrodek z dobrego ojca.
Prosto jakoby lew osła urodził,
Albo jakby też jeleń świnię spłodził,
Już tam będzie dziw, nie lwie, ni jelenie,
Monstrum, wzgardzenie.
Gdyż nie ukaże w sobie nic godnego,
A wżdy się chełpi z domu, s herbu cnego,
Nie ródci czyni, lecz cnoty slachcica,
Herbów dziedzica.
Ulisses mówił: ja rodu wielkiego, *Ulissis litigatio cum Aiace, de armis Achillis: Nam genus & proavos & quae non fecimus ipsi, vix ea nostra voco.*
Dziadów, pradziadów, gdym nie czynił tego
Co oni, ledwo sobie przypisuję,
Swych cnot pilnuję.
Cnotliwy slachcic ozdobi swe przodki,
A sprośny zelży ich sławne klejnoty,
Którzy tylko herb cudzy ukazują,
Co w nim nie czują.
Choć ty masz pełno w domu herbów zacnych, *Iuvenalis Sat. 8 contra Plancum et Rubellium.*
A sam nie czynisz cnot, dzielności jasnych,
Cudzą się chełpisz, nie swoją dzielnością,
S swą haniebnością. *Chrisostomus.*
Slachectwo s cnotą przodków naszych próżne,
Jeśli sprawy złe nasze od nich różne,
Toć prawy slachcic co się zbytków chroni,
Od złości stroni.
Na wszem podobien ma być kryształowi,
By nie dał miejsca szpetnemu brudowi,
By s cnoty przodków swych wykroczyć się strzegł,
A śladem ich biegł.
Bo żywot przodków naszych im zacniejszy,
Tym też nasz sprośny stan jest haniebniejszy,
Nie masz pożytku z rodu gdy masz zmazę,
I w cnocie skazę.

Cicero contra Salustium.

Zaś nic nie wadzi temu narod mały,
Który jest w cnocie, w poczciwości cały,
Gdyż żywot dobry, sam zdobi dobrego,
Zaś zły, liży złego.

Iuvenalis.

W cudzym się chełpić błazeńska chełpliwość,
Dobrzy dziadowie złych wnuków zelżywość,
Bo cnota przodków odkrywa ich sprosność,
Niecnotę i złość.

Próżno się sławią z dobrych gdy źli sami,
Bo z ich slachectwa są już wyrodkami,
Które przodek krwią, cnotą własną kupił,
To zły wnuk złupił.

Cić są slachcicy co cnotę chowają,
Bo to przy nich jest skąd slachectwa wstają,
Nie patrz że rodu ojczyzny żadnego,
Patrz cnoty jego.

Diogenes Laertius in vitis Philosoph.

Iphikrata gdy szewczykiem jeden zwał,
Rzekł: Jam cnotą swą slachectwu przodek dał,
Domowi memu; ty slachectwo przodków,
Niszczysz dla zbytków.

Marius.

Marius sławny pan z rodu prostego,
Mówił: wolę ja być z męstwa własnego
Slachcicem prawym, nie cudzim się sławić,
Krwią go swą nabyć.

Lepsza mnie sława, ród mały oślachcić,
Własną dzielnością wnukom dobrze sprawić,
Niżby Dom sławny slacheckie klejnoty,
Stracił z niecnoty.

Horatii dictum.

Horacius s cnot, z nauk i dzielności,
S prostego rodu slacheckiej godności
Dostał, dom mały swą cnotą ozdobił,
Tak zawżdy mówił:

Jeślim ja pierze swe szerzej rościągnął,
Niż gniazdo moje, tom cnotą wyciągnął,
Co dom mój nie zniosł, to cnota z dzielnością
Zniosła s pilnością.

Przeto co ujmiesz domowi prostemu,
Przypisać musisz życiu cnotliwemu,
Co skarb nie zmoże, to cnota nadstawia,
Dom mały wsławia.

Iuvenalis.

Lepiejci aby ojca Tersita miał,
A jak Hektor żył, w cnotach się obierał,
Niż Hektorów syn, a żyć w Tersitowych,
Sprawach Biesowych.

Frontini dictum.

Frontinus grobu sobie sprawiać niedał,
Mówiąc: nic potym jeślim dobrze działał,
Będę miał sławę wieczną s spraw swych dobrych,
Nie s herbów modrych.

Idem Frontinus.

Mają zapłatę swoję wszelkie cnoty,
Z własnych dzielności są piękne klejnoty,
To obraz wieczny, gdy kto pamięć znaczną,
Ma s spraw swych zacną.

Nie herbem cudzym, zdobić się swą cnotą,
Nie sprawą zacnych przodków, swą robotą,
Nie na dom gruntuj, lecz na własną sprawę
Slachectwo prawe.

Z małich domów wielkie urosły.

Wszak ich wiele jest co z domu małego
Wyszli ku górze, są rodu wielkiego,
Za wierność, dzielność, za rycerskie cnoty,
Wzięli klejnoty.

Licz jedno przodków swych naród porządnie,
Skąd się poczęli, obaczysz tam snadnie,
Dziady, prádziady, krawce i młynarze,
Cieśle, murarze.

Ujrzysz iż pradziad twój zrodu małego,
Dostał męstwem swym herbu tak zacnego,
Swą cnotą, swą krwią, wielom dobrze sprawił,
Slachectwa nabył.

Potomstwo swoje w cną sławę wszrobował,
I nieśmiertelność sobie ufundował,
Lecz potomkowie niszczeją i schodzą,
Gdy s cnot wychodzą.

Czas wszytko niszczy.

Bo co czas przyniósł, zaś to czas może wziąć,
I starość wieków, może to precz wyciąć,
Gdzie dziś potomek cnych Pompejusów,
Brutów, Grakusów?

I któżby wierzył by ich dom miał tak zniść,
Lecz ku końcowi wszelka rzecz musi przyść,
Fortuna zmienna nie thrwa wiecznym wiekiem,
Z nędznym człowiekiem.

Czas wszytki rzeczy tu ludziom przynosi,
Czas je zaś kradnie prętko, a w las nosi,
Sama od jego cnota wolna krzywdy,
Nie mdleje nigdy.

Zabrzeziński.
Gasztołt.
Wirszuł.

Schodzi dóm wielki s czasem i dawnością,
Lecz słynie wiecznie rycerską dzielnością;
Gdzie Zabrzeziński, gdzie Gastołt, gdzie Kejzgał.
Gdzie się Wirszuł dział.

Gdzie domy Polskie i Litewskie ony,
Wszytki s potomstwem prawie są skończony.
Tylko w Kronikach została ich sława,
A mężna sprawa.
Ród tedy schodzi, herb i dom niszczeje,
Lecz sława kwitnie, nigdy nie pleśnieje,
Cnotą nabyta, trwa czasy wiecznemi,
Z mężami cnemi.
Przeto nie domom wszytko deferować,
Bo kiedy tedy, wżdy muszą szwankować,
Lecz dóm choć mały gdzie cnota fundament,
Trwa jak dyament.

Wielka rzecz zacne mieć rodzicze dobrym synom.

Jestci święta rzecz zacne mieć rodzice;
Lecz z nich przikład bierz poczciwy dziedzicze,
A idź za nimi tąż drogą do cnoty,
S pilnej roboty.
Kiedy się czujesz z domu być sławnego,
Czyńże to coby mu było godnego,
Staraj się byś go ozdobił s pilnością,
Mężną dzielnością.
Miej się ku temu co uczciwego znasz,
Nie co miłego, tak cnej sławy doznasz,
Zbytków kijem wzbierz, s pychą odrzuć gnuśność,
Grzech i wszelką złość.
Uważ u siebie slachecką powinność,
Co jej należy, skąd ma swoję godność,
Tak pewnie cnoty nie chybisz i sławy,
Jak slachcic prawy.
Najdziesz skąd herb ma slachectwo ozdobny,
Któryć dał przodek za klejnot osobny,
Lecz go potrzeba cnotą polerować,
A w sławie chować.

Slachcicowi slachethnym sprawam correspondować.

Kupiony tobie krwią na wzór zostawił,
By jego torem szedł, cnotą się bawił,
By ojczyznie swej pomógł w potrzebny czas
A nie kryć się w las.
Bo jeślić miła cnota, imię sławne,
Niechci też prace, miłe będą jawne,
Niechajci cnota, dzielność miła będzie,
Tak słyniesz wszędzie.

Droga do slachectwa.

Tą tedy pójdziesz do slachectwa drogą,
Umysł zły hamuj z żądzą jego srogą,
Tak cię twe sprawy wyniosą do nieba,
Lecz nie spać trzeba.

Pracą czas ulżywa, a sława wiecznie żywa.

Dla Patriej swej pracować nie żałuj,
Gdzie widzisz dziurę tam życzliwie tamuj,
Pracąć czas ulży, ty zostaniesz w sławie,
Żyjąc cnotliwie.

Korona praczej poczciwej.

Boć z zacnej pracy rada sława wstawa,
Za dzielność godną, ta koronę dawa,

Z roskoszy potym sromota.

Lecz gdy w roskoszy co sprosnego zbroisz,
Nie rychło zgoisz.
Za sprośną sprawę sromota zostanie,
A roskosz zginie, aż ty w łykach panie,
Praca podjęta dla ojczyzny słynie,
Nigdy nie zginie.
Tej tedy według potrzeby jej pilnej,
Radą, mieczem, s chęci pomoc usilnej,
Nie żałuj czasu, zdrowia, majętności,
Dla jej miłości.

Ustawiczność poczciwa.

Sprawy uczciwe mieć przed sobą zawżdy,
Cnot naśladować, by miał przykład każdy,
Pospolitą rzecz, mnożyć i chędożyć,
Nie dać jej trwożyć.
Tak już zostaniesz przez dzielność slachcicem,

Dziedzic slachectwa.

I prawym herbów ojcowskich dziedzicem,
Gdy w cnocie będziesz ojczyznę miłował,
Dla niej gardłował.
Tąć cnotą ono Rzymskie państwo zrosło,
I na wszytek świat głowę swą wyniosło,
Gdy s tej zbłądzili, i państwa stracili,
I sławy zbyli.
Tak też Trojanie, i zacni Grekowie,
Spartani, Macedoni, Tebanowie,
Ku sławie przyszli, gdy swoich wolności
Strzegli w pilności.
Gdy wszytkę privatę woleli tracić,
Niżby na szkodę ojczyzny swej patrzyć,
Szerzyli spólnie tak rzecz pospolitą,
We wszem obfitą.
Za to ich była cnota uślachciła,
I sławę wieczną w ich naród wszczepiła,
Stale jaśnieli w prawej slachetności,
Z własnej godności.
Zaś tho slachectwo skoro obaczyło,
Iż w ich potomkach godności nie było,
S szczęściem, i s sławą do nieba wstąpiło,
Greków złupiło.

Bo Ambicio, s pychą Luxuria,
W nich się wzburzyły, z nimi Diskordia,
Na cne slachectwo tak srogo walczyły,
Aż je wybiły.

Niewola Grecka.

Takci Grekowie slachectwo stradali,
Gdy się ku zbytkom niezmiernym udali,
Domy ich zeszły i są dziś w niewoli,
Co i nas boli.
Tak i Rzymianie tylko się chełpili
Wielkością domów, na czym utracili,
Nie patrząc przodków prostych s których poszli,
S których urośli.
Skąd był Marius, Cicero, Julius,
On Kato sławny, Brutus, Horatius,
Marcus Kurcius, z jakiego był rodu:
S prostegoć ludu.

Patricii ex plebeis virtutis amore facti.

Lecz to czynili co przystało cnocie,
Broniąc ojczyzny bywali w kłopocie,
Kurcius dla niej wskoczył w dół smrodliwy,
Jej dobra chciwy.

Curtius.

Brutus miłośnik rzeczypospolitej,
Ojczyznie sławy wzdobił znamienitej,
I on Scevola, sstale rękę spalił,
A Rzym wyzwolił.

Brutus.

Scevola.

Scipio sławny jak Afrykę skrócił,
Kartago pyszne do gruntu wywrócił,
Dla ojczyzny prac, gardła nie litował,
Tak ją miłował.

Scipio.

Horatius on przesławny Rzymski pan,
Rzym mostu broniąc wybawił mężnie sam,
Także Marius często Cymbry gromił,
I z Włoch wygonił.

Horatius.

Marius.

Kamillus sławny, choć go wywołali,
Bacząc iż Skambry Rzym już palić chcieli,
Krziwdy zabaczył, wnet swe wojsko sprawił,
Skambry poraził.

Camillus.

Sylla widząc swych iż uciekać chcieli,
Porwał chorągiew, wbiegł w nieprzijacieli,
Tym swych posilił, zbił nieprzyjaciół,
Jak rojne pczoły.

Silla.

Z rolej na senat Minutius obran,
Tak mądrze, stale w nim wiodł swój zaczny stan,
Że słup otrzymał na znak nieśmiertelny,
Za urząd wierny.

Minulius.

Attillius on podjął śmierć okrutną,
Niechcąc by była cna patrya smutną,
Rzekł: Wolę umrzeć za młode ja stary,
A strzedz swej wiary.

Attillius Regulus gdy był pod ślubem s Kartago do Rzymu posłan etc.

Nuż on Romullus, Tullus, Ankus, mężni,
Jak dla ojczyzny bywali potężni,
Przyszli na stany s Plebeusów zacne,
Przez sprawy znaczne.

Romullus.
Tullus.
Ancus.

Tarquinius cny, Priskus, Hostillius,
Grakus, i mądry on Kajus Julius,
S prostego rodu swą cnotą urosli,
Cesarstwa doszli.

Walentianus był syn rzemięśnicy,
Siadł na cesarskiej z godności stolicy,
Justinus bydło pasł, robił ciesielstwo,
Wszedł na cesarstwo.

Heracl. in polit.
Fulgo lib. 6. cap. 10. Fl. Wal. Iustinus.

Mauricius był wprzód na cle pisarzem,
Zaś starszym strażej, a potym cesarzem,
Bo cnotę w on czas, lepiej niż dziś znano,
Wzgląd na nie miano.

Mauricius Cappadox sub Iustino 2. sub Tiberio. Ful. Lib. 6.

O święte czasy, święte wieki złote,
Kiedy i w chudym obaczono cnotę,
Tej samej godność, cześć deferowano,
Tej się kłaniano.

Theodozius też z małego rodu,
Wszedł na cesartwo po godności wschodu,
Severus, Philip, Makrin, Menelaus,
I Archelaus.

Theodosius.

Telesphan orał, a stelmastwo potym
Robił w Cymenie, zaś na stolcu złotym,
Od Lydów królem dla godności obran,
I koronowan.

Telesphanes Lydorum Rex.

Choć z rzemiosła wziął na państwo prostego,
Lecz s cnoty, z męstwa, s serca królewskiego
Porównał w sławie, zwycięstwy mężnymi,
S królmi wielkiemi.

Ful. Lib. 3. cap. 4.

Ten w wojsku będąc raniony śmiertelnie,
Gdy słyszał o swych iż wygrali pewnie,
Rzekł: „Toć już teraz umrzeć nie żałuję,
Gdy triumphuję."

Miłość sławy.

Matias Węgrzyn, choć z rodu małego,
Ale z dzielności i z męstwa darskiego,
Przewyszsził królów wszech Węgierskich znacznie,
Stąd słynie wiecznie.

Nie wspominam tu cnego Eliusa,
Ani sławnego w męstwie Perseusa,
Ktoby ich zliczył którzy s swej dzielności,
Przyszli k godności.
Bo się do cnoty i przez cirnie darli,
Wszytki złe zbytki dla cnej sławy starli,
Przez cne rycerstwo, dzielności poczciwe,
Imię ich żywe.
Hercules. Herkules był mąż swobodnej śmiałości,
Trudnych spraw użył dla sławy wieczności,
Tak Parys, Hektor, Ajax żywi s cnot swych,
Ucz się też od nich.
Ale nie szukaj w narodach postronnych,
Mieli Sarmate tym dosyć podobnych,
Skąd był Piast, Grakus, Witenen, Leszczkowie,
Wszak prostakowie.
Lecz powołaniu swemu i cnej sławie,
Dosyć czynili, widzim po ich sprawie,
Iż nam grunt dali w Sarmaciej wielki,
Baczy to wszelki.
Tych tedy męstwo podam krótko tobie,
Lechu, Litwinie, lecz nie teskni sobie,
Zrozumiecie stąd jak z wielkiej Krojniki,
Ich mężne szyki.

MATYSA STRYKOWIUSA,

O KROLACH POLSKICH,

I WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU SARMACKIEGO.

Rozdział siódmy.

Vide Berosum, Tacitum, & Crantium.

Tanais rzeka wpada w morze Meotidis, poczyna się w Moskwi w księstwie Rezańskim, a dzieli Azyą z Europą.

Sarmate sławni i mężni w Europie,
Z Japheta Noewica po potopie
Wyszli, a pirwej na północ i na wschód,
Zmnożyli swój ród.
Gomer, Jascena, Twiskon ich rządzili,
Jeden po drugim państwa rozmnożyli,
Od Tanais, ze wschodu aż na zachód,
Do cnych Reńskich wód.

Ci ruszywszy się od Tanais rzeki,
W Przekopie siedli, wojnę wszczęli z Greki,
Pontskie morze, Dniepr, Dunaj, Niestr osiedli,
Z Greki bój wiedli.

Renus rzeka, skąd województwo w Niemcech Reńskie.

Tych Grekowie doznawszy srogiej mocy,
Sarmaty nazwali z jaszczórczych oczy,
Bo się z ich łupów ustawnie żywili,
Gdy nie robili.

Gdzie dziś Tatarowie Przekopsci w Taurice.

Ex Sauros quod viperam, et Omma quod oculum sonat Graecis dictionibus compositione facta.

Druga ich część u rzeki Wisły siadła,
Lecz gdy im nędza w tych polach dojadła,
Do Węgier z Niemcy poszli i z Gotami,
Pobratimami.

Sarmatów drugie ruszenie.

Tym od Wisły, którą Wandalus zwano,
Nowe przezwisko Wandalite dano,
Wszytkich wyszło mężów trzysta tysięcy,
Krom żon i dzieci.

Wandalite skąd.

Liczba mężów, *secundum Procopium.*

Ci się łupiestwy spólnemi żywili,
Choć ich tak wiele, a wżdy nie robili,
Tu wypaszwszy więc dalej postąpili,
Gdzie dobrze żyli.

Sposób życia Sarmatów.

Augustus cesarz Rzymski gdy panował,
Wszytkiemu prawie światu roskazował,
Tylko Sarmate, Scite wolni byli,
Ci z nim walczyli.

Vide Liuium, Strabonem, & Crantium.

Ci Rzymskiej mocy namniej się nie bali,
Owszem państwa ich często najeżdżali,
Hetmanów ich możnych często z wojskami,
Zbijali sami.

Sarmate wolni od Rzymian.

Ovidius o nich pisał szyroko,
W książkach de Ponto, co widział na oko,
Gdy tu w Przekopie mieszkał wywołany,
Miedzy Słowiany.

Chcesz wiedzieć (mówi) co czynią Sarmate,
Abo sąsiedni Jaczwingowie, Gete,
Harcują końmi przez twardy lód wody,
Nie dbając szkody.

Ad Maximum Elegia 2. & 3.

Ad Vestatem Elegia 7.

Rzymską moc gardzą, ani się lękają
Włoskich rycerzów, s strzał swych śmiałość mają,
I s koni prędkich, przyuczonych chodu,
Pragnieniu, głodu.

Nec te pulcherrima curat Roma, nec Ausonii militis arma timet.

Jadem jaszczorczym mażą prętkie strzały,
By dwie przyczyny rannym śmierci dały,
Nie ma świat sroższego ludu nad Gety,
I nad Sarmaty.

Omnia vipereo spicula felle linunt, &c.

Ad Seuerum Elegia 9.

Śmierć im nie straszna, tym są ogromnymi
Wszystkim samsiadom, Rzim nie zmoże z nimi,
Nędzy przywykli, z wojny żywność mają,
Robić nie znają.
Ci sami z Goty moc Rzymską zemdlili,
Węgry, Missią, Tracią złupili,
Gdzie się im zdały krainy osiedli,
Z drugich łup wiedli.

Rzym wzięli.

Rzym mocą wzięli, potym we Franciej
Część ich osiadła, druga w Hiszpaniej,
Zaś do Afryki przez morze płynęli,
Kartago wzięli.

Sub Sixto Papa 429 ut quidam volunt.

Gilimera imieniem, i do Konstantynopola go przywiódł, do Justiniana cesarza.

Stamtąd zaś do Włoch prziszedszy Rzim wzięli,
A gdy w Afryce dwieście lat spełnili,
Belizarius on ich stamtąd wygnał,
Króla ich poimał.

Anno Christi 538.

Heruli.

Heruli drudzy co wyszli z ich rodu,
Zburzywszy państwa Włoskie ku zachodu,
Rzym wzięli, tych zaś Ostrogoty zbili,
Rzym wyzwolili.

Roxolani & Wolgari, a Wolga flu: in Twerensi Ducatu Moschoviae emergenti et in mare Cuspium influenti, orti.

Roxolani też i Wolgary z nimi,
Od Wolgi rzeki z obozami swymi,
Przez Dniepr przeszedszy lepszych miejsc szukali,
By co wyrwali.
Tracią, Serby, Illirik złupili,
Dalmatów, Macedonów też zburzyli,

U Adrinopola.

Cesarskie wojska trzykroć porażali,
Czwarty przeglali.

Istropolis.

Nad morzem mocą Istropolim wzięli,

Vide Procopium.

Potym w Traciej Rzymskie wojska zbili,
Peloponesum, kraj hojny zburzyli,
Potym wytchnęli.
Zaś święty pokój lenistwem przezwali,
Węgry, Missią, Traków zwojowali;
W Illiriku, w Karwaciej osiedli,
Granic swych strzegli.
Drudzy Missie dwie opanowali,
Bosną, Blogarią, s siebie nazwali,
Drudzy gdzie Wołyń, w Rusi odpocznęli,
Robić się jęli.
Tak że od morza począwszy Włoskiego,
Aż za Moskwą do morza Lodowatego,
Od Pontu wszytko do Pomorza tacy,
Trwają Słowacy.

A gdy się w ziemi zmnożyli Karwackiej,
W Illiriku, w Traciej, i w Dalmackiej,
Sami s sobą (nie mając s kim) walczyli,
O grunt się bili.
S tich Czech i Lech bracia s Psar zamku swego,
Od Krupy rzeki s państwa Karwackiego,
Wyszli z ludem swym dla wnętrznego boju,
Pragnąc pokoju.
Idąc k zachodu przyszli do Morawy, Czech.
Potym do Bemów Niemców z Bożej sprawy, Lech.
Tamże Czech osiadł, od niego okrzczona,
Jest Czeska strona.
Lech s swymi ciągnął na północzy, na wschód, Roku 550.
Ten pirwszy Polak rozmnożył Polski ród,
Męstwem zhołdował ty państwa pułnocne
I miasta mocne.
Sląsko, Brandeburg, Holszaty i Sasy,
Ruś, Pomorski kraj, Kaszuby i Prussy,
Gdzie Odra, Albis, Wisła otoczyła,
Moc jego wzięła.
Rostok, Lubek, Brzemię miasta założył, *Bremen.*
Dziś zową Bremen, tak się s swymi mnożył,
Z jego nauki orać ziemię jęli, Oractwo w Polszcze
Polacy mili.
S tych pol gdzie Polska wygnał precz Niemczyki,
Króla ich zabił, zmylił wszytkim szyki,
Gnezno z orlich gniazd wprzód w Polszcze fundował,
I tam panował.
Tamże od tych gniazd wziął orła Białego,
Za herb ojczysty króla państwa wszego,
Skrzydłami który kryje szyrokiemi,
Wszytkich widzimy.
Wisymir potym, cny potomek Lechów, Wismer o którim wiele opiniej u Historyków.
Wziął pod opiekę swą mężnych Polaków,
Który o państwo mężnie czynił z Niemcy,
I s cudzoziemcy.
Ten wprzód nauczył Polaków żeglować, Żeglarstwo Polskie.
Morzem i ziemią by zwykli wojować,
Króla Duńskiego s państwy jego podbił, Syuardus królDuński porażon.
Swych krain dobył.
Świadczy Lubek, Gdańsk, Wismer męstwo jego,
Które założył Wisymir dla tego.
By potomki swe w pokoju zostawił.
Męstwem to sprawił.

Pobudka.

Nuż tedy o Herkulesów narodzie,
Niezwyciężony na ziemi, na wodzie,
Bierz wzór s swych przodków, pomści się ojczyzny,
Broń jej dziedzizny.

Dwanaście wojewód.

Gdy Wisymir zmarł bez syna, Polacy,
Dwanaściem dali zwirzchność nieboracy,

Pirwsze Interregnum.

Którzy już nie tak jak jeden rządzili,

700.

Sami się bili.

Cracus.

Krakusa potym z rodu Lechowego,
Biorą na państwo, ten urzędu swego
Pilnując, granic ojczyzny przymnożył,
Złych sąsiad strwożył.

Kraków miasto.

Kraków od swego imienia założył,

Gdi Pipinus syn Karolusa Wielkiego z Węgier Polskę gabał s Francuzy.

Gdzie smoka otruł, który ludzi trwożył,
Przed jego szablą, Niemiec, Francuz biegał,
W kącie ulegał.

Lechus Wthory Graka brata zabił.

Strzeż się przykładu Lecha syna jego,
Ten Kraka zabił zdradą brata swego,
Zajrząc mu państwa, lecz go sam nie osiadł,
Wygnan i przepadł.

730.

Wanda upadków brackich poprawuje,
W męstwie ojcowskim Polakom panuje,
W panieńskim stanie bawi się rycerstwem,
S cnym Polskim męstwem.

Rytagoresa, króla Niemieckiego,
Zbiła na głowę, który ją do tego
Chciał przywieść wojną, aby mu ślubiła,
Tak stałą była.

Naleziona gdzie Dłubna w Wisłę wpada, tamże leżi u mogili, gdzie jest kopiec wysoki.

Potym panieństwo bogom ofiarując,
W Wisłę wskoczyła mężnie postępując:
Bierzże od panny gnuśny rycerzu wzór,
Tak dasz złym odpór.

Dwanaście wojewód.

Po Wandzie wojewód znowu obrali,

Wtore Interregnum.

Lecz jako pirwej w rządzie szwankowali,

750.

Bo ich rządziła pycha z diskordią,
I z ambicią.

Przemysł albo Leszko 1.

Przemysł wnet na miejsce ich obran panem,
Węgry, Morawce zgromił, sam hetmanem
Będąc, ojczyzny bronił, i przybawił,
Wszytko naprawił.

Trzecie Interregnum.

Tu zaś Polacy potomka niemając,

780.

Końmi puszczają pana obierając,

Leszko zdradliwy końmi stargan.

Leszko zdradliwy państwo koniem wygrał,
Od tegóż śmierć miał.

A wtóry Leszko na to miejsce wstąpił, Leszko 2.
Prostaczek chudy, lecz prawym królem był,
Syn jego także czyni w Węgrzech z Greki, Leszko 3.
Z Włochy, z Niemczyki.
Niebierz przykładu s Popiela pirwszego, 815 Popiel 1.
Ni s syna jego Popiela wtórego,
Którego dla zdradnych spraw myszy głodzą, Popiel 2 od myszi u Kruszwice na jezierze Gople zjedzion w zamku, który tam i dziś jest na wyspie.
S stryjów się rodzą.
Gdy złych Popielów s potomstwem nie sstało, Czwarte Interre.
Zgodne zebranie Polskie wnet obrało
Piasta s Kruświce, wieśniaka prostego, 842 Piast
Ale godnego.
Ten nie jak prostak wielmożnie panował,
Krain swych wzdobył i cudze zhołdował.
Także Semowit syn czyni z Węgrami, 895 Semowit.
Z Czechy, z Niemcami.
Leszko czwarty w państwie uspokojonym, 902 Leszko 4.
Spokojem żywie, Zemomysł syn po nim, Zemomysł 921.
Tego syn ślepy przejrzał przy strzyżeniu, Mieszko ślepy przejrzał.
W pogańskim krzczeniu. Był zwyczaj posthrzygać dzieci u poganów Polaków miastho krzczenia.
Kryste tyś Mieszka śleporodzonego
Oświecił, Polskęś przywiódł do krztu swego, 962 Mieszko s ślepego oświeczony, krzest przyjął s Polaki 965.
Tobie ustąpił Grom, Ladon, Marzana,
Pogwizd, Ziewanna.
Bolesław Chrabry po ojcu Miecsławie.
Polaki jak on ćwiczy w Bożej sprawie, 999 Korona Polska s księstwa.
Cesarz go Otto koronuje w Gnieźnie,
Zbił Czechów mężnie.
Kijow wziął, Czechy, Ruś, Pomorze podbił, Granice postawił żelazne z Rusią po Dniepr, z Niemcy po Elb.
Granic grunt zmocnił, Mieszka nam zostawił, Mieszko 2, 1025.
Który umniejszył państwa swą gnusnością, 1035 piąthe Interregnum.
S Polską żałością.
Kazimirz pirwszy z matką Ryxą wygnan,
Skapice potym na królestwo przyzwan,
Z Maslaem, s Prussy, walczy, rządzi mężnie, 1041 Maslaus książę Mazoweckie.
We wszem potężnie.
Smiały Bolesław Czechy, Węgry łomi, 1058.
Niemce, Morawę, Ruś w kąt przed nim stroni,
Kijow wziął, potym zabił Stanisława, 1079.
Skąd mu zła sława.
Herman Morawę, Pomorze wojuje, 1082.
Bolesław po nim Krzywoust panuje, 1103.
Który sam Polskie granice zlekował,
Mężnie zgruntował.

Psie pole u Wrocławia. Ten król pięćdziesiąt bitew wygrał znacnych,
Czechów, Pomorze, Ruś i Niemców zacnich
1109. Prussów zbił, na Psim polu cesarz Henryk
Biegał, zmylił szyk.
1124. Przez morze jeździł do Duńskiej krainy,
Zhołdował sobie postronne dziedziny.
Przeniósł triumphy Rzimskie swym rycerstwem,
Sławą i męstwem.
Zdradą go Ruś u Halicza strwożyła,
Bo szczera cnota zdrady nie myśliła,
Jednak Ruś, Litwę, Węgry, pobił w male,
Sam uszedł w cale.
1140. Chciwości zbytniej Władysław przypłacił,
Pragnąc brackiego i swoje utracił,
Wojował z braty, od nich potym wygnan,
Czym zelżył swój stan.
Kędzierzawy Bolesław jego stolec
1146. Osiadł, na tego cesarz Rzymski wzniosł miecz,
Któremu mężnie choć nie równo odparł,
Własność swą wydarł.
Henrik książę Sędomirskie i Lubelskie zabit, brat królewski. Prussy do krztu wiodąc wojuje z nimi,
Gdzie Henryk poległ s Polaki mężnymi,
Zdradą od zbiegów na Prussy wwiedzieni,
W błocie stopieni.
1164. Karzże się Lachu po szkodzie, zbiegowi
Niewierz, dał się znać twemu narodowi,
Umarł Bolesław 1173. Ty w cnocie szczerej trwasz, mniemasz każdego,
Być podobnego.
1174. Trzeci Mieszko stary zjęty łakomstwem,
Mieszko stary 3. Dzieci napłodził, chciał rządzić tyrańskwem,
Przeto wygnany: w Polszcze żaden tyran,
Nie był zatrzyman.
Kazimirz wtóry słynie sprawiedliwy,
1194. Polskę wywyszszył, jako król prawdziwy,
Z Węgry walczy, Ruś i Prussy zhołdował,
Mieszka forował.
1194 s timże Mieszkiem starym. Leszko Biały s stryjem walczy o państwo,
Ruś burzy, nad nim Pomorczyk tyrańskwo
1227 Swantopelg Pomorski starosta. Okazał, gdy go w łaźni zabił zdradą,
S Polską złą szkodą.
Tatarów było 600000. Po szkodzie szkoda przyszła na Polaki,
Baty Tatarzyn burzy nieboraki,
Dziewięć worów uszy zbitych natkano
Gdy ich liczono.

Bolesław Wstydliwy z Mieszkem, s Konradem, Konrad Mazowiecki.
O państwo walczy, Ruś z Litwą swym śladem Mieszko stary.
Polskę pustoszą, lecz Polacy mili,
Dwa kroć ich zbili.
Tatarowie zaś Polskę wojowali,
Bolesław do Węgier zbiegł, oni brali,
Aż do Legnice, kamień nieboraka,
Płakał Polaka.
Czwarta wnet trwoga za Leszka Czarnego, Leszko Czarny Siradzkie książę.
Trapi Polskę przez Tatarzyna złego, 1279.
Zaś Rusi, Litwie ogania się Polak, 1280 Lew Ruski porażon.
Mężnie nieborak. 1282 Litwa porażona.
Henryk Łokietka podszedł przez złą zdradę, Henryk Probus 1290.
W państwie, skąd mieli o nię długą zwadę,
Aż potym otrut, źle nabył źle stracił,
Gardłem przypłacił.
Zginienie pewne wisi nad chciwością, Przestroga.
Kto pod kim kopa dół zdradną chytrością,
Zaś w prawdzie żywie, w niej trwa kto ją lubi,
Zdrada złych gubi.
Przemysł król po nim Polskę zdobi pięknie, 1295.
Postronnych straszy, a Korona kwitnie, Siedm miesięczy królował.
Zdrajca go Margraph Otto Langus zabił,
Gdy w Rogoźnie pił.
Pijciesz ostrożnie królowie w weselu, Przestroga.
Gdyż tak pobito zdradą na tym wielu, Szóste Interreg.
Troja cna, Philip, Alexander, Pyrus,
Ammon i Cyrus.
Wacław król Czeski, Polskę zaś sprawuje, 1300.
Z Łokietkiem o nie, i z Węgry wojuje, 1306 Władysław Łokietek.
Grosze do Polski wniósł, Kraków muruje,
Miast oprawuje.
Długo od szczęścia Łoktek utrapiony, 1326 margrabie Brandeburskie zbił. S. Krzyżaków 40000.
Polskę sprawuje, starł Margrabie ony.
Pruskie Krzyżaki zbił, choć mały w ciele,
Poczynał śmiele.
Kazimirz, słusznie Wielki zwan, wstępuje, 1331.
Prawa zgruntował, Ruś mężnie hołduje, 1333.
Miast namurował, czterzech królów uczcił, 1340, 1349.
Polskę uslachcił.
Potym królestwo Ludwik Węgrzyn rządzi, 1370.
W Węgrzech sam mieszka, Polskę kto chce szkodzi, Siódme Interre.
Gdy zmarł, Jadwigę dziewkę jego wzięli, 1382 Polacy Jadwigę z Węgier wzięli.
Polacy mili.

1386. Ósme Interregn.

Jagieło Litwin s tą wstąpił w małżeństwo,
Lithwę, Żmodź okrzcił, złączył w jedno państwo,
Polszcze wrócił Ruś, Podlasze, Podole,
Wziął Sląsk, Opole.

1410 Ulrik Jungen mistrz zabit. Kontorów 300 zbito, secundum Sylvium.

Pięćdziesiąt tysiąc Krzyżaków poległo,
Z mistrzem, s kontory, gdzie źródło krwią biegło,
Książęta Rzeskie pojmał, moc ich zemdlił,
Raz po raz ich bił.

Stetyńskie, Oleśnickie książęta i insze poimane.

Jan Miąszszy s herbu Toporów.

Tu bierz wzór Lachu z Miąszszego, który wziął
Niemcom chorągiew, a chorążego ściął,
Odniosł swym, wojska przebił, naszy Niemców
Zbili jak cielców.

W ten czas Niemców legło 10000.

1414 kiedy trzeci raz Prussów poraził.

Litwie za męstwo Polskich herbów nadał,
Tatarzyn przed nim, Czech i Węgrzyn biegał,
Kraków uślachcił szkołą, Polskę zleczył,
I ubespieczył.

Umarł 1432.

1434 Polskę rządzi.

Władysław po nim syn młody nastaje,
Temu Węgierskie państwo w moc się daje,
Królestwo dwoje porządnie sprawuje,
S Turki wojuje.

1440 Węgry.

1443.

Przymusił Turka iż przymierze z nim wziął,
I wrócił wszytko, lecz to papież rozjął,
S Turki u Warny mężnie walcząc zginął,
Daj wiecznie słynął.

Królował Polakom 10, Węgrom 4 lata, swego wieku 21 roku zginął 1444.

Kazimirz Polskę wziął w swe opiekuństwo,
O Sląskie s Czechy, z Węgry walczy państwo,
Krzyżakom pysznym odjął miasta, grody,
Starł ich swobody.

1447.

1454 u Chojnic bithwa z Ludwikiem misthrzem Pruskim.

Ten mistrzów Pruskich gruntownie zhołdował,
S którymi długo cny Polak wojował,
Malborg też kupił, stolec Prus s pożytkiem,
Polakom wszystkim.

1466.

180 s Krzyżaki trwała wojna o Prussy.

Jan Olbrycht Polskę po ojcu sprawuje,
Mścić się nad Turki wnet stryja gotuje,
Wołoszyn zmienił umysł jego święty,
Zdrajca przeklęty.

Malborg od Czirwonki Czecha podany za 476000 złotych, 1457.

1492. Władysława.

Mając s królem być zaś się nań oburzył,
Na Bukowinie Polakom dokurzył,
Na wieki będą baczyć ten smętny las,
Polacy nie wczas.

Steffan Bohdan.

1494 do Wołoch nieszczęsna wyprawa, gdy naszych Bukowina zdradziła.

Polak s szczerości swej waży każdego,
Więc zdradzić łatwo zawżdy cnotliwego,
Gdy nie zwykł ze krza bić, lecz w polu jawnie,
Gdy czas przypadnie.

Umarł Olbrycht 1501, w Toruniu, wieku 41 królował 8 lat i 8 miesięcy.

Alexander król wczasom nie folguje,
Z Moskwą o państwo czas długi wojuje,
Dwadzieścia tysiąc Tatar Litwa zbiła,
Łup odgromiła. 1501.

Zygmunt prawy król i ociec ojczyzny,
Wziął w swą opiekę Sarmackie dziedzizny, 1506 przez sprawę Stanisława Kiszki, u Kleczka.
W nim sprawiedliwość, łaska, moc i hojność,
Zdobiły godność. 1507.

Moskwę wojował i Tatarów gromił, 1509.
Wołochom także w ziemi ich dołomił, 1512 u Wiśniowca sprawą Konstantina i Tarnowskiego.
Tatar dwadzieścia cztery tysiąc legło,
Zródło krwią biegło.

S słusznej przyczyny wiódł wojnę s Krzyżaki, 1525.
S kontory ich precz wygnał nieboraki,
Księstwo z mistrzostwa Pruskiego uczynił, Księstwo Pruskie.
Niemiec szyk zmylił.

Moskwy u Orszy ośmdziesiąt tysięcy 1514.
Zgromił, Starodub z Owcyną wziet jęci, 1535.
Pięćdziesiąt tysiąc gdzie Obertyn, Wołoch, 1530.
Naszy starli w proch.

Ambicia w nim zła miejsca nie miała, Umarł Zygmunt 1548 w Wielkanoc, sepultus 26 die Julij.
Rada Norwejska, Duńska, Swecka chciała
Mieć go za króla, przyzwolić w to niechciał,
A na swym przestał.

Więc Zygmunt August wziął koronę potym, Zygmunt August narodził się 1520, koronowan 1530.
Ten s swymi długo trwa w pokoju złotym,
Helżbietę króla Ferdynanda córkę, 1543.
Wziął za małżonkę.

Drugą Barbarę wziął Radziwiłównę, 1553.
Trzecią Katrynę pojął cesarzównę,
Bitwy niezwodząc, harde Liflanty wziął, 1557.
Pychę im odjął.

Kietler książęciem jest wybran Kurlandskim,
Rządcą Chodkiewic Jan zosthał Liflandskim, *Ciuitates faederis Ansialici.*
Królowi miasta Anse dać się chciały,
I posły słały.

Pretwic w Podolu on Tatarów gromił,
Turczyn, Wołoszyn, nie raz szyję złomił,
Tychże Mielecki i s Sieniawskim pierał,
Łupy odbierał.

Laski Deszp ota wwiódł do Wołoch mężny, 1562.
Tatarów potym wielki huff drapieżny
Zbił, drugich aż do Oczakowa gonił,
Łup im odgromił.

1561. Radziwił Taurus w Liflanciech wywrócił,
Taurus wzięt. Król Pruskie burdy i Gdańskie ukrócił,
1558 Początek wojny z Moskiewskim. Za mężną sprawą swych z Moskwą wojuje,
Ziemię ich psuje.
1562. Moskwicin wziął część Infland, Połock w Rusi,
Litwa też z Lachy lud mu mężnie dusi,
A kozacy ich często wielkość zbili,
Ziemię płonili.
Pod Newlem tysiąc czterdzieści biegało
1564. Moskwy, toż się im na Iwańskim sstało,
Radziwił, Chodkiewic trzydzieści tysiąc,
Zbili nie licząc.
Tak iż się trupów użaliło słońce,
Lecz miesiąc świecił, ciesząc nasze gońce,
Uła, czerwona, w polach krwie sthrumień biegł,
Tamże Sojski legł.
1564 Moskwę zbito w dzień Margorzęty. Srebrny od Orszej uciekł, Pioro zronił,
Pacz ich trzynaście tysiąc potem zgromił,
U Ozieriscz, które zaś Jurgi Tołkmak,
1564 Ozieriscza wzięto. Wziął w Moskiewski sak.
1567. Uły też naszy częstokroć kusili,
Pirwej 6000, drugi raz 3000 Swedów zbili naszy w Inflanciech pod Rewlem u wsi Kirempe. Potym na Sitnie kopcu Moskwę zbili,
Talwos sprawą Chodkiewica, Swedów zbił,
Strzelbę im odbił.
Kniasz Roman także często Moskwę gromi,
Scerbata pojmał, Tołkmak nie raz stroni,
1568. Król zaś zwiódł wojska swe do Radoskowic,
Lecz nie sprawił nic.
Chodkiewic pod Ułą dość czynił s siebie,
Był ktoś przeszkodny, wie Bóg o tym w niebie,
1568 *Septembr.* 28. Kniasz Roman potym wziął ją chytrze w nocy,
Z Bożej pomocy.
Naszy w tenże czas Wielisz opalili,
Także i Uświat, Moskwy wiele zbili,
15 *Ianuarii.* Bierula kozak Bielę w Moskwi zgromił,
18 *Ianuarii.* Ziemię wypłonił.
Potym Kozacy Wielisz opalili,
28 *Ianuarii.* Dworzan trzydzieści, pocztu trzy sta zbili,
Podczaszy, Trupczasz, Czarski, jęt z inemi,
Z łupy wielkiemi.
Połon Witebscy Kozacy wywiedli,
27 *Mai.* Z Moskwy z dobytkiem, Uświat zaś obżegli,
Raz po raz wielkie w Moskwi czynią szkody,
Chodząc po drogi.

Seremiet Witebsk z Nahajskimi obległ,
W ośmi tysiąc, precz opaliwszy odbiegł,
Król na trzy lata przez posły przymierze, 1570.
Z Moskiewskim bierze.
Piętnaście się lat tak różno drapali,
Lach z Litwą w polu zawżdy wygrawali,
Moskal zaś zamków bronił, a zła Uła,
Wiele ich zzuła.
Nie tak wżdy długo s Troją wojnę Grek miał,
Wżdy swego dowiódł, nasz nic nie dokonał,
Któż był w tym winien, niech kto inszy sądzi,
Snadź ten co rządzi.
Skarb w księstwie zniszczon, chłopek nędzny piszczy,
Żołnierz go głodny gdy nie płacą niszczy,
Moskal sie rozmógł na Rusi powoli,
Co nas dziś boli.
Cichy król pokój lubił a nie wojnę,
Wywiódł lud w pole, rad patrzył na zbrojne,
Nic nie sprawiwszy, mogąc, precz ich puszczał,
Skarb w niwecz pluszczał.
Skarb mogę nazwać Cressussa onego,
Który do czasu Litwa dawa tego,
Wytrzymała stos żywiąc swe żołnierze,
W wojnę w przymierze.
Uniej dowiódł, zbracił Polskę z Litwą,
Rozumem sprawił, czego nie mógł bitwą,
Tak iż gdy w zgodzie ty państwa trwać będą,
Co chcą posiędą. 1572 Julij 15 w Knyszynie.
Zmarł potym, skończył Jagiełowo plemię, Dziewiąte Interregnum.
Męskie, rządziło które długo plemię,
Siedm łokiet płótna wziąwszy s sobą tylko,
Wziął inszy wszytko.
Raczże go Panie przyjąć do swej chwały,
A ten naślednik jego by był stały
W wierze, w cnocie, w męstwie, w sprawiedliwości,
I w pobożności.
Któregoś nam sam z miłosierdzia swego
Obrał i przywiódł do królestwa tego,
Naseś w Interregnum w cale zachował,
W ręku piastował. Interregna.
Tych Interregna w Polszcze dziewięć było,
Jak się od Lecha to państwo poczęło,
Pirwsze po Lechu, gdy Krakus był obran,
Na książęcy stan.

Wtóre po Wandzie dwanaście wojewód
Rządziło, trzecie gdy o państwo w zawód
Puszczano, czwarte gdy on Piast s Kruświce
Wziet do stolice.
Piąte po Mieszku gdy Ryxę wygnali,
Z dziedzicem, zaś go w klasztorze dostali,
Szóste gdy zdradą zabit cny Przemysław,
Wziet jest Czech Wacław.
Ludwik. Na siódme Węgrzyn po Kazmirzu obran,
Ósme, Jagieło gdy wziął w małżeński stan
Jadwigę, przyjął krzest s królestwem Polskim,
Z zrządzeniem Boskim.
Dziewiąteśmy to po Auguście mieli,
W którym, w pokoju dotądeśmy byli,
Nad wszech nadzieje, mając złe sąsiady,
Bóg strzegł od zwady.
Sieoza i Baka Tatarscy Kozacy pobici w Interregnum, 1573 w Sobotę Wielkonocną, na Podolu pod Barem. Turczyn się nam łaskawie ofiarował,
Moskwicin spełna nam wiarę zachował,
Także i Niemcy, Tatarzyn urwać chciał,
Wziął w łeb, nie wygrał.
Za Augusta Oktawiana cnego,
Snadź pokoju tak nie było miłego,
Jaki Bóg w ten czas dał cnej Sarmaciej,
Od wszej naciej.
Ad Lectorem. Już tu Polaku masz króle swe wszytki,
Porządkiem: z dobrych bierz wzór i pozytki.
Z złych się karz, kthórzy gnusność, złość, nie zbroję,
Bierzą w myśl swoję.
Bierz tu wzór s przodków rycerzu ochotnych,
Najdziesz tu męstwo, nie patrz go u obcych,
Nie chodź do posthronnych szkół, u swych się ucz,
A w dzielność ich łucz.
Sprostać przodkowie twoi mieczem bili,
Co chyba, to w łeb, nie wiele kroczyli.
Fryt. Wżdy Czech, Swed, skoczny Niemiec nie raz rzekł: Fryt,
Gdy od nich był bit.
Skutkiem slachectwo i cnotę zdobili,
Dla swej ojczyzny piersi nadstawili,
Państwo od morza do morza szyrzyli,
Krwią je kupili.
Możesz się obyść bez obcych w swym kraju,
Masz chleb, żwirz, ptastwo, rybę, koń, jak w raju,
Sukno, żelazo, miedź, srebro i cyna,
Tu nie nowina.

Cudze ziemie twój chleb żywi, żwirz i grosz,
Zamorczyk głodny snadźby zawędził nos,
Przepościłby się *Fleisch*, *brut*, by nie Polak,
Niemiec nieborak.
Wisła to matka rzek Polskich na sobie,
Warta, Narew, Buk, nosi Niemce tobie,
Wilia, Niemen, Dźwina, z Litwy, z Rusi,
Wam żywność nosi.
Tu mąż i rycerz waleczny przystojnie,
Czyni gdy trzeba dla ojczyzny zbrojnie,
Zna to Czech, Niemiec, Moskal, Swed, Tatarzyn,
Grek, Włoch i Węgrzyn.
Bo sami w dziejach swych piszą szeroko,
Jak w ich ziemiach był Sarmata głęboko,
Wie to Europa, Afryka, z Grecią,
Turek z Azią.
Tu szczyrość, przyjaźń, rychlej niż gdzie indzie,
Najdziesz życzliwe bractwo, w szczerej prawdzie,
Tu zdrady nie masz, tu prawa, tu wolność,
Swieboda, hojność.
Nuż gdyś ty wstąpił w tak roszkoszne państwo,
Broń go usilnie nie daj go w tyrańskwo,
Krwiąć je kupiono, krwią je zapieczętuj,
Polakiem się czuj.
S strachem przodek twój posthronnym panował,
Każdy z nich w męstwie dank mu zawżdy dawał,
Króle postronne na państwa wsadzali
Inszych zrzucali.
Tu obacz przodków jak herbów dostali,
Krwią, cnotą, męstwem, w gnusności nie spali,
Ojczyznie k woli w polu się pocili,
By ją zmocnili.
Polacy prawi od pola rzeczeni,
Pięknym przezwiskiem zaiste okrzczeni,
Które slachectwem s swej cnoty zdobili,
I chędożyli.
Nie patrzyli skarbów, marnych pieniędzy,
Ni dziwnych strojów, trwali w polu w nędzy,
Chleb, ser, wędzonka, suchorki, o wodzie,
Czasem o głodzie.
Nie za kobiercy, nie w ślicznych pałacech,
Lecz w budkach s chrostu, a rzadko w namiociech,
Opończa, szabla, oszczep, łuk, a kusza,
Ich była dusza.

Belę, Swantopełka, Sachmata etcet.

Nuż wy też mężni slachetni Polacy,
Bądźciesz swych starych mistrzów szkoły żaci,
Pilnujcie zawżdy co jest poczciwego,
Rycerstwa cnego.
Dosyć wam waszy przodkowie nadali,
Jednobyście sie z nich nie wyradzali,
Dosyć wam herbów dali i wolności,
I żyznych włości.
Wszędzie z ich męstwa sława kwitnie wieczna,
Od śmiertelności na wieki bespieczna,
Zapłatę jaką swej dzielności wzięli,
Przodkowie mili.
Tak wy też cnotą slachectwo swe zdobcie,
Nie s cudzej pracej, własnym się doróbcie,
Tak samych siebie, i synów wsławicie,
I uślachcicie.

Do czytelnika.

Miałeś tu krótko slacheckie własności,
Polaku bracie, i przodków dzielności,
S porządkiem królów przijmisz wdzięcznie proszę,
Czoć z łaski noszę.
Rzecz trochę przerwać muszę przedsięwziętą,
Czcząc w tym Unią Litwy s Polską świętą,
Nakoniec powiem potrzeby jedności,
I ucisk włości.
Tu już Litwinie bracie zjednoczony,
Znami Polaki prawie już rodzony,
Będziesz miał książąt swych własnych dzielności,
Z mej uprzejmości.
Których imiona noc ciemna zakryła,
Sławę dzielności ich mężne zniszczyła,
Ano z nich każdy dla ojczyzny mężnie,
Walczył potężnie.
Świadczy to Krzyżak, Liflandski i Pruski,
Moskwa, Tatarzy, Mazur, Lach, lud Ruski,
Świadczą męstwo ich Niemieckie Krojniki,
I bitne szyki.
Którzy w pogaństwie choć długi czas żyli,
Ale ojczyznę swą w cnocie mnożyli,
I bronili jej jak synom przystoi,
W Marsowej zbroi.
Tych mnie Apollo wysławić przymusza,
S prochu wydzwignąć każe jako słusza,
By tak ich dzielność, potomkom świeciła,
Chęć w nich wznieciła.

MATYSA STRYKOWIUSA

WYWÓD KRÓTKI A DOSTATECZNY

SŁAWNEGO NARODU LITEWSKIEGO,

przed tym nigdy od żadnego nie opisany.

Rozdział ósmy.

do Czytelnika Przedmowa.

*M*ężny Litewski naród i waleczny,
S początku skoro w rycerstwie bespieczny,
Do thych prawie lath wąthpią o przodkach swych,
I dzielnościach ich.
*A*ż o ich męstwie postronni pisali,
Niemcy, Ruś, Moskwa, którim się znać dali,
Miechowita, Długosz, Kromer, Sylvius,
Stella, Krancius.
*THI*ch ja dostawszy przeczedłem s pilnością,
A uważywszy Litwę z ich dzielnością,
Zebrałem krótko wywód ich s przodkami,
I s książętami.
A k temum Ruskich Latopisców dostał,
Którem dowodnie s tymi krótko sprostał,
Dowodu, prawdy, na wszem przystrzegając,
Nie fabuł bając.
S tym się ostoję czego dowieść mogę,
I tym zagaszę Zoilusów trwogę,
Króciuchnym wirszem, lecz wiele zamyka,
S prawdą przenika.
*S TR*ogussa spisał Justinus wielkiego,
Małe książeczki, Florus krócej tego,
Liviusowi dzieje wielkie zebrał,
Króciuchno wydał.
I K czemuż długa zabawa słów służy,
Czas próżno tracić aż się czciciel wstuży,
Ten sto kart spisze, a drugi na karcie,
Sens da zawarcie.

O tóż tu krótko Czytelniku miły,
Miałeś Polskie króle, ich mężne siły,
Masz i Litewskich wszytkich książąt wywód,
Wojny i powód.

Wejrzysz na przodków swych mężne dzielności,
Jak się pocili abyśmy w całości
W tych państwach trwali, których nam nabyli,
I krwią kupili.

I nie miej za wielki dziw sobie tego,
Jak tu Włoszy do kraju pułnocnego,
Z zachodu przyszli, z dalekiej krainy,
S hojnej dziedziny.

U Sarmatów swych patrz jak do Włoch zaśli,
I do Afryki, gdzie dwieście lat paśli,
Trojanie, Lombardy, jak w Włoszech siedli,
A skąd przybiegli.

Poznasz iż wiele narodów z ziem wschodnych,
Osiadło w stronach dalekich zachodnych,
A oni czo w przód żyli na zachodzie,
Siedli na wschodzie.

Rycerstwem jedni sławy cnej szukając,
Drudzy miejsca złe za dobre mieniając,
Drugi choć z lepszych krain dla swiebody,
Uchodził trwogi.

AEneas długo jak błądził po morzu,
Niechcąc ojczystej Trojej patrzyć gorzu,
Alexander świat dla sławy okrążył,
Drogą nie tążył.

Kaphę, Taurykę trzymali Włochowie,
Gdzie dziś Przekopscy siedzą Tatarowie,
W Węgrzech Tatarzy, w Greciej Turkowie,
W Niemcech Imbrowie.

ONI Chaldei światu panowali,
Po nich Persowie, Grecy zaś władali,
Po tych Rzymianie, cesarzmi więc Francy,
A teraz Niemcy.

Daniel. 2. **D**aniel mówi iż wiele narodów,
Ojczyste miejsca, dla wojny, dla głodów,
Opuściwszy, w cudzych się rozmnożyli,
I ród zmienili.

Ecclesiast. 10. **E**kklesiastes też poświadcza tego,
Iż żaden naród nie ma miejsca swego,
W kthórymby s przodków dziedzictwo swe splenił,
Rodu nie zmienił.

Scytowie tylko, a Indowie sami,
W swych ziemiach s przodków trwają ojczycami,
Włochom nie dziwno iż w Litewską ziemię,
Wnieśli swe plemię.
Ptolomeus on jak różne narody,
Z miejsca na miejsce przyście i wychody,
Spisał, których świat był pełen jak maku,
Dziś ich ni znaku.
Jedni na drugich miejsca nadchodzili, Bessy, Gwady, Gepide, Massagete, Heruli etc.
Mocniejszy słabszych z lepszych stron wybili,
Łupiestwy jedni z drugich pracy żyli,
Nic nie robili.
KTOry co urwał, to jadł, tym się odział,
Zwłaszcza Sarmate ten spólny mieli dział,
Z łupiestwa, tak iż się wszyscy dzielili,
Co inszym wzięli.
Rolej nie znali naszy aż za Lecha, Polacy 550, Litwa 1325 orać jęli.
Czechowie także za swojego Czecha,
Litwa za Gedimina orać jęła,
Kształt s Polski wzięła.
Bo gdy Gedimin Annę córkę swą dał
Za Kazimirza, s Polaki się zjednał,
Tak wolni z obu stron byli więźniowie,
Litwa, Lachowie.
NOwe gospodarstwo w Polszcze zlubili,
Przyszedszy s Polski orać ziemię jęli,
Widząc pożytek niż s kozactwa lepszy,
I bespieczniejszy.
LEpiej się w domach mieszkać im zlubiło,
Już się im w polach, w puszczach oprzykrzyło,
Lepszy im *donos* w izbie, niż zwirz w puszczy,
Gdzie śnieg, deszcz pluszczy.
KTO tedy będzie chciał wiedzieć ten wywód,
Litewskich książąt sprawy, boje, powód,
Niech ty wirszyki króciuchne przeczyta,
W nich się dopyta.
RIcerstwa w nich też obaczy prawy grunt,
Niemców, Krziżaków, na Litwę próżny bunt,
Najdzie tu Litwin pewność rodu swego,
Z wiersza krótkiego.
SAnując bratów też Polaków swoich,
I czcząc Unią tych narodów dwoich,
Położyłem króle Polskie na przodku,
Patrząc porządku.

LUbo tu każdemu snadź wiedzieć będzie,
Jako królowie każdy w swoim rzędzie,
Także książęta państwa sprawowali,
Jak wojowali.
TEM się thu rzeczom w króciuchnych wierszykach
Przypatrzy i dowie się o ich szykach,
Jak z wielkich Kronik, których też nie każdy,
Może mieć zawżdy.
Dowie się k temu slacheckich własności,
Zacności herbów i ich powinności,
Co prawdziwemu służy ojczycowi,
I slachcicowi.
Jak ma przodków swych w męstwie naśladować,
Jako zranionej ojczyzny ratować,
Którym sposobem ma swój stan slachecki,
Zdobić rycerski.
CITajże ten wirsz s chęcią bracie miły,
Z jakąć jest dany, nie gardź chudej siły,
Wiesz że nie każdy może być Maronem,
I Ciceronem.
Piszę jak mogę, aby funt zwierzony,
Nie zginął próżno w ziemię zagrzebiony,
S którego zysku Pan będzie s każdego,
Chciał czasu swego.
LUtniej nie każdy ma Apolinowej,
Ani wymowy Merkurjuszowej,
Tak bogacz złotem, kadzidłem ubogi,
Ubłaga Bogi.
RItmy także ja swoje ofiaruję,
Bogu, patriej, której się być czuję,
K woli urodzon, i sswym pobratinom,
Lachom, Litwinom.
MAMonu mi fortuna nie życzyła,
Pallas z Minerwą trochę mi spuściła,
Darów swych, którymi służę każdemu,
Bratu dobremu.

Czytelniku miły,
Nie gardź chudej siły,
Boć ja tu sam drogę,
Toruję jak mogę,
Zaden wprzód nie chodził,
Ani na to godził,
By słusznie wywodził,
Skąd się Litwin rodził
Skąd ten naród mocny,
Wszedł w ten kraj pułnocny,
Żaden niedbał o ty,
Litewskie klejnoty,
Które przez cne poty,
Przyszli na cel cnoty,
Leżały w ciemności,
Cnych książąth dzielności.

Litewskie godności,
Dla pisma gnuśności,
Jam nie s powinności,
Lecz s szczyrej miłości,
Rycerskiej biegłości,
Nałożył pilności,
Bych tich mężnich gości,
Litewskich wołości,
Wywiódł ku jasności.
Sam swój wirsz kieruje,
Nie z inszych smakuję,
S swym się popisuję,
Swym mozgiem pracuję,
Dostatniej zgotuję,
Gdy wdzięczność poczuję.

NA HERB PRZESŁAWNY WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO.

Litwo sławna masz za swe, a snadź nad wszitkimi
Państwy, herb swój wyniosłaś dzielnościami cnymi,
Nie zmylili się na tym on Mendog przemężny.
Z Narymuntem obrali herb sobie potężny.
Bo herb prawie rycerski, Mąż na koniu zbrojny,
Z Gryffy, z Orłami równy, rycerstwu przystojny,
Mieczem się gołym zaniosł, bespiecznie harcuje,
Hełm na głowie, szczytem się s krzyżem zastawuje.
Krzyż go szczyci, bo murem jest krzyżowi zawżdy,
Od Turków i Tatarów broni go, wie każdy,
Wszędy kołem zatoczy i na gołoledzi,
Koń dobrze ukowany, mąż jak wryty siedzi.
Znać że ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzów,
Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancerzów,
Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi,
Nikomu nie hołduje, ani czapki wznosi.
Strzeże swej głośnej sławy jak w oku źrzenice,
Zdobi mężną dzielnością godność swej stolice,
Pogonią go przezwano, nie ucieka, goni,
Mężnie ojczyzny miłej od złych sąsiad broni.
Koń bystry jadowity kąsa, a mąż siecze,
Aż krew nieprzyjacielska po nogi mu ciecze,
Zawżdy w zwykłej śmiałości i w rycerstwie stoi,
A nigdy się ochynąć sam w wojsku nie boi.
Dawa ten elektorom swoim przykład w Litwie,
By na państwo nie brali kto się boi w bitwie,
Jedno ktoryby mężnie przechodził tabory,
Żeby k rycerstwu drudzy z niego brali wzory.

Bo więc jaki pan bywa taka i czeladka,
Pasterz dobry ma bronić zwierzonego stadka,
Sroższe wojsko jeleniów, gdzie lew hetman bywa,
A gdzie jeleń w [illegible] lwów już nadzieja krzywa.
Mąż herb zbrojny i mężny męża potrzebuje,
Coby koniem zawrócił gdzie potrzebę czuje,
Coby lekarstw niepatrzył, wczasów, ni pogody,
Lecz by ustawnie bronił księstw, królestw od szkody.
Jako oni przemężni waleczni książęta,
Od których ta Pogonia za herb jest poczęta,
Przesadzali się męstwem jeden nad drugiego,
Wiele mieczem posiedli narodu Ruskiego.
Wybili się z ich mocy, samych zhołdowali,
Teraz z nich trybut biorą co przed tym dawali,
Z małego wielkie państwo męstwem rozszyrzyli,
A kierdaszów Tatarskich często łby krwawili.
Harcuj sławna Pogoni, karery wywracaj,
Jakoś zwykła, bij mężnie, pola nie utracaj,
Krzep' się mężnie na nogach, a strzeż się szwankować,
Będzie cię twa stolica za dyament chować.
Prochemci nie da przypaść, nie ujmieć obroku,
Natrzysz na nieprzyjaciół ze wszystkiego skoku,
Przewróć, poraź na głowę, niech s pola sstępuje,
Obcy niech w twojej ziemi satrów nie tassuje.
Wspomni na zacne pirwsze, mężne rzańdce twoje,
Mendoga, Narimunta, Witennowe zbrcje,
Wspomni i Gedimina, zacnego Olgerda,
Który w Moskwi przywitał Moskwicina smierda,
Oddał mu wielkonocne jaję, a kopją
O jego pałac skruszył, rzekł: tak naszy biją,
Jako Krzyżaki gromił wspomni na Kiejstuta,
Lachów, Mazurów płoszał, a za się kryć tuta.
Wspomni cnego Jagieła, wspomni Witułtowe
Sprawy ony przesławne i zwycięstwa zdrowe,
Pomści się granic swoich za Uhrę pomknionych,
I z Nowogroda, Pskowa, zwykłych dni onych,
Za Kiowem sześćdziesiąt mil aż do Putwila,
Od Połocka po Mozajsk ośmdziesiąt i mila,
Z Witebska mil siedmdziesiąt aż do Nowogroda,
Granice twoje były, dziś w nich wielka szkoda.
Mści się Siewierskich krajów swych miodem płynących,
I zwierzem, chlebem, Ruskich pól obfitujących,
Sam cię Bóg k temu wzywa, chceć pomoc do tego,
S tym wodzem kiedy zachcesz powetujesz swego.

Mści się pracy swych przodków, popraw ich dzielności,
I sławę nieśmiertelną ich wyrwi s ciemności,
Którzy Moskwę gdy chcieli sobie hołdowali,
Krzywdy się n mniejszej mszcząc państwa rozszerzali.
Wiesz iż Witul[illegible]ów trzymał s krześciany,
Gdzie dziś T[illegible]iw strasząc Podolany,
Przodkowie [illegible]wiali,
Tatarom drug[illegible]
Posadził Tachtam[illegible]
A Kazmirz Aczkiejja na hordy Przekopskie,
Przeto sławna Pogoni ruż konia bystrego,
Odnieś zwycięstwo sławne broniąc gruntu swego.
Masz Boga, masz i wodza (lecz go budź) potemu,
Masz rok hojny rycerstwo, ku boju mężnemu,
Sam cię Bóg poprowadzi, s chęcić to winszuję,
Do mężnych spraw narodu twego przystępuję.

Matth. Stryk.

[illegible]YWÓD

[illegible]GO NARODU [illegible]EWSKIEGO.

*

Cymbrowie i Gotty waleczny naród,
Z Gomera wyszli, a u Meotskich wód,
Gdzie wpada Tanais, miejsca swe mieli,
Tam się zmnożyli.
Potym lepszych miejsc szukając w ty kraje
Przyszli gdzie Dźwina, Wisła, Dunaj, wsie je
Drudzy Dniepr, Wolgę, Bug, Niestr, Pont osiedli,
Z Greki bój wiedli.

O tym Tacitus, Krancius, i Erazmus Stella piszą w Niemieczkich Krojnikach.

Połowcy, Jaczwingowie s tegoż rodu,
Osiedli w Rusi, Cymbrowie ku wschodu,
Szli przez Francią, aż do Włoch przebiegli,
I tam osiedli.

Papirius, M. Junius Sylvanus, C. Manlius consule, Q. Servilius Caepio, od Cymbrów i Gottów porażeni.

Tam wojny częste z Rzymiany miewali,
Wojska ich wielkie, s hetmany zbijali,
Gdzie Papirius i Junius poległ,
A Manlius zbiegł.

Post Urbem conditam 640, *Ante Christum* 100.

Potym moc Rzymską s Scipiusem zbili,
Skaurusa z więtszym wojskiem porazili,
Aż ich Marius dwa kroć zbił, moc ich starł,
I z Włoch precz wyparł.

Marius rebus Romanorum desperatis ex Africa vocatus Cimbros funditus prostravit.

Gdy tak z Włoch byli wygnani Cymbrowie,
Przyszli w ty kraje, gdzie dziś Żmodź, Prussowie,
Drudzy w Liflanciech siedli i w Sweciej,
Drudzy w Gociej.

Roku Krystusa 503.

S tych Wedenuto Pruskim królem został,
Dwanaście synów spłodził, których tak zwał;
Natango, Sławo, Nadro, Litwo, Sajmo.
Galindo, Warmo,
Pomedzo, Kulmo, Barto, Sudo, Ogo,
Tym państwa rozdał za żywota mnogo,
Każdy swój dział swym imieniem mianował,
Gdzie kto panował.